

rozszerzenia), a pieniądze wydane na nie pozostałyby również w kraju.

Dostarczenie 3000 wagonów węgla dziennie wymaga 25.000 do 30.000 górników i robotników. Według urzędowej statystyki, która jest zupełnie pewna, bo według niej płaci się wkładki do kas brackich, wynosiła roczna płaca robotnika (górnika) w 1908 r. przy wydobywaniu węgla kamiennego 910 K, przy wydobywaniu węgla brunatnego 1071 K. Licząc przeciętnie tylko 1000 K rocznego zarobku, otrzymamy dla 30.000 górników i robotników 30 milionów rocznie, z których 10% t. j. 3 miliony złożone zostaną albo w kasach albo ulokowane w realnościach, podczas gdy 90% t. j. 27 milionów dostaną się pomiędzy ludzi za żywność i wyroby przemysłowe. Takie następstwa miałyby powiększenie austr. produkcji węgla a zadaniem rządu byłoby pokierować polityką taryfową w ten sposób, aby z niej wyniknęła korzyść dla kraju. Węgiel jest artykułem nie obłożonym cłem, więc jego przywóz może być uregulowany tylko przez taryfy kolejowe. We wszystkich sprawozdaniach, wydanych przez rząd z okazji upaństwowienia kolei prywatnych, brzmiała zawsze ta sama nuta: rząd będzie wywierał wpływ na taryfy, a to się wszystkim podobało. Potęga taka, znajdująca się w ręku państwa, rozumnie wykorzystana, mogłaby przynieść mu wielkie korzyści. Niestety potęgę tej nie umiano dotychczas wcale rzucić na szalę w interesie austr. produkcji węgla i w interesie ludności pracującej. Rozumie się samo przez się, że celem polityki taryfowej nie powinno być strzeżenie kieszeni kapitalistów, niszczenie zdrowej konkurencji, jak to już powyżej zaznaczylibyśmy.

Rząd powinien też podnieść produkcję węgla przez popieranie przedsiębiorstw górniczych, udzielając im w pierwszych początkach ułatwień podatkowych. Może też podniesienie produkcji przyczyni się do wytworzenia konkurencji i w następstwie do obniżenia ceny węgla, która bądź co bądź jest obecnie bardzo wysoka. Rząd jako przemysłowiec nie ma dobrej sławy, niechże więc przynajmniej nie czyni ludziom przedsiębiorczym trudności, owszem niech im ułatwia powołanie do życia nowych przedsiębiorstw ożywiających życie ekonomiczne ludności. — M. P.

## Korespondencje.

### Z Karwiny.

Sprawa naszych szkół jeszcze ciągle nie jest załatwiona. Już trzeci rok upływa, jak zaprowadzono u nas wbrew woli ludności utrakwizację. Nic więc dziwnego, że wnet pojawiły się protesty przeciw samowolnemu postępowaniu władz. Zwłaszcza w przeszłym roku objawiły się te protesty w masowych zgromadzeniach wszystkich stronnictw, na których uchwalono energiczne rezolucje przeciw utrakwizacji. Rezolucje te zaopatrzone setkami podpisów wysłano do władz szkolnych i gminnych. Lecz władze te uznały za stosowne nie zaj-

istny wyrządził mi, że służył w Trzynie u masarskiego towarzysza za takiego posturkowacza, czy za auknechta.

*Jónek.* Toć jakiś śmieszne, przeca masarski towarzysz nie potrzebuje auknechta.

*Jura.* Ale poczekaj, aż ci jeszcze powiem, co mi mówił o tem istym, że on nie nasz, że patrzy pod Berlin, a porządki tam są u niego aż hruza i temu tam długo nie pobyl. Prawi se, taki służby to ani u pejsatego żyda w Chrzanowie nie bee. Pachołek z końmi to musi przez tydzień do werku na zarobek, a w niedziele to dopolednia wio po piwo do Cieszyna, bo on mo gospode ten istyl.

*Jónek.* Toć hruza! To ani temu biednemu howadu, temu koniowi nie do odpocząć, a czy on nie wie, że niedziela to dzień odpoczynku?

*Jura.* Na czy to nie jest na ostatku żydek, i czy nie święci w sobotę?

*Jónek.* Ale katacztam, to jest ten, co to ta jego pani 25 roczni lubileusz odprawiała, jak tam jest na tej gospodzie.

*Jura.* Ja, teraz już wiem, to jest w tej gospodzie przy tem stawie, co my już też tam roz spo-lem byli.

*Jónek.* Toć, bai, ale to howada, nie ludzie, a czy na to nima paragrafów?

*Jura.* Tako pakaż umie rozmaite paragrafy obchodzić. Ale synek, ta wajecznicza ze świąt mi jakosi na dolinku puczy. Muszę iść ku chałupie, możne mi tam staro bee co zbierać, bo tak nikiedy rzeze w postrzodku, że nielza wydzierzeć. Z Panem Bogem!

*Jónek.* Serwusi —

mować się temi sprawami. Zwłaszcza postępowanie c. k. Rady szkolnej okręgowej we Frysztacie zasługuje na napiętnowanie. Chociaż już 10 miesięcy minęło, jak ludność karwińska wysłała rezolucję, żądając zniesienia utrakwizacji a zaprowadzenia polskich szkół, c. k. Rada szkolna we Frysztacie dotychczas nic nie uczyniła. Nawet nie wiadomo, co się stało ze wspomnianymi rezolucjami. Dość na tem, że kiedy niedawno ktoś w Opawie dowiadywał się w tej sprawie, podań naszych nie mogli tam znaleźć. Cóż się więc z tem stało? Widocznie akta te spoczywają w biurku lub (co jest bardziej prawdopodobnem) w koszu c. k. przewodniczącego Rady szk. okręg. we Frysztacie, p. starosty Jaksy-Bobowskiego. P. starosta Bobowskiemu, jak wiadomo, chodzi tylko o to, aby ustawie stało się zadość. Szkoły utrakwistyczne nie są po myśli ustaw państwowych, co wynika z najnowszych orzeczeń Najwyższego Trybunału administracyjnego, o czem chyba p. starosta musiał słyszeć. Co się więc w tym wypadku stało z tą mądrą i chwalebną dewizą p. starosty, to już zostanie jego tajemnicą. Dopiero niedawno przypomniał sobie p. starosta, że z jakiejś tam Karwiny nadeszła kiedyś jakaś rezolucja przeciwko utrakwizacji. Na przebudzenie się p. Bobowskiego wpłynęła prawdopodobnie wzmianka „Głosu ludu śl.”, donosząca, że obywatele karwińscy zamysławiają urządzić olbrzymią demonstrację przeciw utrakwizacji i utrakwizatorom. Ogromny strach padł na karwińskich radców szkolnych (a najbardziej na p. Proskowetza) i na p. Bobowskiego. P. starosta zaczął pośredniczyć i chciał sprawę załatwić w bardzo prosty i „ustawowy” sposób. Oto zaprosił do siebie 20. marca b. r. przedstawicieli karwińskich stronnictw: pp. Burę H., Iwana, Michejdę i Tesarczyka. P. Bura z powodu ważnych przeszkód nie mógł wziąć udziału w tej naradzie. P. starosta zażądał od tych przedstawicieli, aby skłonili ludność do zaniechania wszelkich demonstracji, a w zamian za to gmina Karwina ofiaruje jej polską szkołę przy szybie Hoheneggera, mającą się budować w tym lub przyszłym roku. Lecz przedstawiciele oświadczyli, że ludność Karwiny nie żąda na razie nowych polskich szkół, lecz żąda przedewszystkiem zniesienia utrakwizacji we wszystkich czterech szkołach. Swoją drogą ludność karwińska jest tego przekonania, że wszelkie nowopowstające szkoły będą polskimi, bo dla polskiej ludności mogą być tylko polskie szkoły. P. starosta zaś tłumaczył, że wydział gminy Karwiny nie chce zmieniać raz dokonanej uchwały, lecz na razie chce zaspokoić ludność jedną polską szkołą. Na to zauważył jeden z przedstawicieli, że niedawno jeden członek Rady szkolnej miejscowej wyraził się wobec niego, że wkrótce Karwina otrzyma dwie szkoły polskie, mianowicie w Solcy i przy szybie Hoheneggera, tymczasem p. starosta obiecuje tylko jedną polską szkołę. P. Bobowski oświadczył, że jedna szkoła będzie utrakwistyczna, mianowicie w Solcy, a druga polska. Ostatecznie cała narada speliła na niczem, bo przedstawiciele nie mogli dać p. staroście żadnych zobowiązań bez zapytania się ogółu ludności. Tymczasem w Karwinie przyszła sprawa szkoły przy szybie Hoheneggera pod obrady Rady szk. miejscowej i wydziału gminnego, gdzie uchwalono, że szkoła ta będzie polską. Ale równocześnie zbierano już zewsząd podpisy, aby ta szkoła była niemiecką. Podpisami kierowali tacy ludzie, jak renegat Czermak, inspektor przy szybie Hoheneggera, inżynier Lampel, przybłęda ze Styryi i inni podobni „Ślaczacy”. W tym samym mniej więcej czasie tutejszy „Schulverein” na swem walnem zgromadzeniu uchwala wniosek o zaprowadzenie drugiej niemieckiej szkoły w Karwinie. Wniosek ten pojawił się na ostatniem posiedzeniu Rady szkolnej miejscowej jako „prośba niemieckich (!?) mieszkańców Karwiny o założenie drugiej niemieckiej szkoły”. Jestto szczyt bezczelności prowokatorskiej tutejszych Niemców przybłędów i renegatów. Gdyby nie polskie dzieci, toby i ta jedna niemiecka szkoła nie była zapelniona. A mówiono przecież, że tylko dzieci niemieckich rodziców będzie się przyjmowało do tej szkoły, w rzeczywistości zaś wygląda to zupełnie inaczej. Na temsamem posiedzeniu Rady szkolnej obradowano nad językiem wykładowym nowobudującej się szkoły w Solcy. Uchwalono, że szkoła ta ma być polską z powiększoną liczbą godzin języka niemieckiego. Uchwała ta była dla nas niespodzianką wobec oświadczenia p. Bobowskiego, że szkoła ta będzie utrakwistyczną. My uważamy krok ten za zręczny manewr przedwyborczy. Uczyniono to głównie w tym celu, by umysły uspokoić i uspić. Dlatego też widocznie zostawiono sobie na później uchwalenie wniosku,

tyczącego się założenia drugiej szkoły niemieckiej. Bo, że agitacja za drugą szkołą niemiecką dalej istnieje, o tem my wszyscy dobrze wiemy. Głównie p. Hess, kierownik szkoły na kol. VI. pragnie gorąco niemieckiej szkoły i ma nadzieję, że jego szkoła wkrótce stanie się niemiecką. To też komitet rodzicielski wysłał ponownie do c. k. Rady szk. okręgowej we Frysztacie oświadczenie, że ludność polska obstaje przy swych żądaniach co do zniesienia utrakwizacji i protestuje przeciw zamierzonemu zniesieniu szkoły na kolonii VI. Również Stowarzyszenie rękodzielników-obywateli uchwaliło na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu z d. 10. kwietnia b. r. protest przeciw utrakwizacji i wysłało stosowną rezolucję do dotyczących władz. Zobaczmy, co władze uczynią wobec tych energicznych kroków ludności. My sprawę nie spuścimy z oka i gotowiśmy ją przeprowadzić przez wszystkie instancje. —

### Z Poręby.

Szanowna Redakcyo! Proszę o umieszczenie mojej korespondencji w „Gwiazdce Cieszyńskiej”; niechby ta gwiazdka kochana w miarę możliwości świeciła do ciemnych mózgowic naszych braci i sióstr!

Pragnę kilka słów poświęcić naszej polityce domowej, a więc tej polityce, która jest decydującą i rozstrzygającą o naszym bycie i istnieniu, o naszej przyszłości narodowej, bo my tu na Śląsku znajdujemy się w ogniu o ten kęs chleba codziennego, bo my tu walczyć musimy o nasze prawa i swobody obywatelskie, o mowę naszych ojców i dziadów, o nasz język ojczysty, o cały nasz byt narodowy i ekonomiczny, na którym hakatyści wykrakują jak kruki złowrogie, walczyć musimy z hakatyzmem, tym zapamiętałym wrogiem wszystkich tego, co tylko mową polską się odezwi. Ciężko nam wśród tych antypolskich szykan żyć, które jak z roga obfitości na nas się sypią, mamy jednak nadzieję, że przy Boskiej pomocy jak dotąd sobie jakoś radziliśmy, tak i w przyszłości sobie poradzimy.

Ale najgorszy wróg znajduje się w naszych własnych szeregach, a jest nim ciemnota i brak oświaty nie w dziesiątkach i setkach, ale w tysiącach i dziesiątkach tysięcy naszych ciemnych i nieświadomych braci, którzy lgną do niemyślności i czeszczyny, zapominając, że pan Bóg stworzył ich Polakami i takimi ich też mieć chce. Wrogiem tym naszym to tak zwana dobrowolna germanizacja i czechizacja, dobrowolne wyzbywanie się naszych skarbów narodowych, które sam Bóg włożył w serca nasze; ta dobrowolna germanizacja i czechizacja ciąży nam jak zmora kamieniem na piersiach naszych. Rozluźnia więzki rodzinne, pomiędzy rodzicami a dziećmi wysuwa miłość do rodziców, paczy nam całe wychowanie publiczne i wyrządza wielką krzywdę naszej sprawie narodowej. Przeciwno tej dobrowolnej germanizacji i czechizacji przedewszystkiem światli ludzie walczyć powinni wszelkimi siłami, i choć rzecz nieraz idzie z oporem, to przecież pomnać na słowa wieszczki naszego Juliusza Słowackiego, drogowskazem powinno nam być „Niech żywi nie tracą nadziei”. A pracując wytrwale w tym kierunku dążyć nam trzeba, żeby wszystek lud nasz polski poczuł się tym żywym olbrzymem, który nie tylko nadziei nie zatraci, ale ją zachowuje w sobie i dzieciach swoich.

Ta walka rasowa, jaka się toczy przeciwko nam, dąży nie do czego innego, jak tylko do tego, żeby ludność polskiej zabrakło sił tak do zaspokojenia potrzeb ciała, jak i do zaspokojenia ducha polskiego. Ale choć grom uderza po gromie w nasze siedziby ojczyste, w te siedziby odwiecznie polskie, w nasze zagony krwawymi usłane snopami, to przecież nie może i nie powinno być takiego gromu politycznego, któryby złamał, zabił, strząsnął nasze serce polskie, co jak biją, tak bić i nadal powinny serdecznem tętnem tej gorącej miłości do tego, co nasze, co swojskie, co polskie, co nam najdroższe i przez Stwórcę samego dane. Ale narodu żywego, narodu kulturalnego, mającego poza sobą chlubną 1000-letnią przeszłość, nie da się tak łatwo wynarodowić, byle ten naród sam na sobie nie popełnił samobójstwa politycznego, t. j. dopilnował swych praw i obowiązków. Takim narodem jest naród polski. Ten naród był, jest i będzie i dlatego niech żywi nie tracą nadziei.

Czytałem jak w pewnej wsi słowiańskiej zgermanizowanej do szczytu podróżnik pytający się o pismo i modlitwy w języku praocjów owych zgermanizowanych Słowian, otrzymał taką odpowiedź: „Tych modlitw już nie znamy i ich nie mamy; był przed laty stary człowiek, który to umiał, aleśmy mu jego modlitwy do trumny dali,



bo już ich nikt nie potrzebował, nikt ich nie umiał czytać. To smutny obraz, może za czarno malowany dla naszych stosunków, ale lepiej patrzeć czarniej, co się niestety wśród nas dzieje, na tę dobrowolną germanizację i czechizację, bo wtedy prędzej zabieramy się do oświaty narodowej.

Nie daj Boże, żeby i na naszym Śląsku miały czasy tak smutne nastać, nie daj Boże, żeby i tutaj nie potrzebowała kiedyś polskiej książki do modlitwy, żeby znikł pacierz polski, śpiew pobożny; straszna byłaby za to odpowiedzialność przed Bogiem. Za takie następstwa odpowiedzialność ponosimy wszyscy żyjący, więc trzeba się nam brać do pracy rzetelnej i wytrwałej. Nie zrażajcie się niczem, chociaż współbrat ciemny, nieoświecony, nie chce się dać przekonać raz, drugi i dziesiąty raz. Pracujcie nad nim tak długo, aż go zdobędziecie dla sprawy naszej świętej, nie dopuszczajcie, żeby poszedł do obcych, do przeciwników. Dobry uczynek spełni ten, kto współbrata nawróci, będzie miał zasługę wobec Boga i ludzi. Dalej zachęcam was do organizacji wszelkiej. Mianowicie do organizacji robotniczej, rzemieślniczej, kupieckiej, ale i politycznej i kulturalnej. Bez organizacji nic nie zrobimy. Skarżą się bracia robotnicy i wszyscy inni na biedę i ciężkie czasy, każdy z nas to uczuwa na swojej skórze, ale bracia robotnicy nikt wam nie może pomóc, jeżeli wy nie chcecie, jeżeli wy się nie łączycie, nie organizujecie w zjednoczeniu zawodowym. Gorąco was do tego zachęcam, to jedyny wasz ratunek. Dobra wasza obrona. Cieszę się, że w okolicy jest organizacja chrześcijańska, lecz niestety jeszcze za słaba dzięki ciemnocie i ogłupianiu socjal-demokratów czerwonej.

Dalej na tej drodze bez ustanku, bez wypożyczenia. Agitujcie wytrwale, bo dla siebie przecież pracujecie i o obronę i poprawę się staracie. Jeżeli wszyscy będą tak się starali, wtedy szczęśliwie pokonamy przeciwników, jakimi są nowomodni poganie, masoni, kapitaliści nielitościwi, hakatyści zaciekli. Pracujmy, póki czas, póki żywi jesteśmy: „Niech żywi nie tracą nadziei,“ woła nasz wielki poeta Słowacki; w tej pracy: „Szczęść Boże!“ —

Chłop Polak.

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Rada państwa, która zebrała się d. 18. b. m., obradowała nad ustawą o utworzeniu korpusu wojskowego zamiast dotychczasowych towarzystw weteranów i rozpoczęła dyskusję nad pierwszym czytaniem tej ustawy, jakoteż nad usunięciem braków co do umieszczenia różnych działów uniwersyteckich (różne instytuty) w Austrii. Dla ustalenia dalszego programu prac na plenarnych posiedzeniach Izby odbyła się we środę konferencja przewodniczących klubów pod przewodnictwem dra Pattaia, w obecności barona Bienenrtha i ministra handlu dra Weisskirchnera. Konferencja zgodziła się, by przedewszystkiem postawić na porządku dziennym następujące przedmioty w następującym porządku: 1. Sprawozdanie komisji społeczno-politycznej o ustawie w sprawie zakazu pracy nocnej kobiet w przedsiębiorstwach przemysłowych. 2. Sprawozdanie komisji gospodarczej w sprawie zniesienia kar za złamanie kontraktów. 3. Sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie wybijania monet 2-koronowych i dalszego wydawania not 10-koronowych. 4. Sprawozdanie komisji rolniczej w sprawie różnych zarządzeń w interesie rolnictwa. 5. Wszystkie wygotowane przez komisję nietykalności poselskiej sprawy nietykalności poselskiej. Nadto na porządku dziennym w miarę wygotowania sprawozdań mają być postawione: 6. Ustawa naftowa. 7. Ustawa o pensjonistach starego stylu. 8. Praktyka sądowa praktykantów sądowych, odbywających służbę przygotowawczą. 9. Zniesienie instytucji publicznych agentów. Konferencja zgodziła się dalej na to, by aż do dalszego zarządzenia odbywało się w tygodniu tylko jedno plenarne posiedzenie, a cały czas poświęcony był komisjom, zwłaszcza komisji budżetowej, w tem przypuszczając, że członkowie komisji w posiedzeniach będą brali pilny udział. Podkreślono dalej, że komisja budżetowa powinna na czas budżet załatwić i musi w pierwszych tygodniach czerwca ukończyć swoje prace; dlatego powinni poszczególni mówcy, o ile można, wygłaszać tylko krótkie mowy. Następne plenarne posiedzenie Izby postanowiono odbyć 27. maja. —

— Rada ministerialna zajmuje się ostatecznym ułożeniem wspólnego budżetu dla sesji delegacyjnej, która prawdopodobnie odbędzie się w jesieni. Na pierwszym miejscu stoją w obradach — jak zapewniają — żądania zarządu wojskowego

i marynarki w sprawie pokrycia 300—400 milionów koron, rozłożonych na kilka lat. Ale ze wszystkich stron potwierdzają wiadomość o olbrzymich zapotrzebowaniach administracji marynarki a także i armii. W parlamencie wywołała wiadomość, że około 400 milionów koron będzie na ten cel potrzeba, wielkie przygnębienie. —

— Jak donoszą dzienniki, zarząd marynarki ustalił na najbliższych lat dziesięć następujący program marynarki: 1. Budowa czterech dreadnoughtów kosztem 235 milionów kor. 2. Budowa trzech szybkich krążowników typu „Admirał Spaune“, każdy po 8½ miliona kor., czyli razem 25 do 28 milionów kor. 3. Budowa czterech monitorów dużej klasy po 1½ miliona kor., razem 6 milionów kor. 4. Budowa czterech do sześciu łodzi podwodnych i 10 do 12 torpedowców i kontrtorpedowców kosztem razem 12 do 13 milionów koron. Ogólna suma ma być rozłożona na lat 10. Przy tej sposobności podajemy statystykę olbrzymich pancerników wojennych (t. zw. dreadnoughtów). I tak: Anglia ma 3 gotowych a 7 w budowie, Stany Zjednoczone 4 gotowe a 4 w budowie, Niemcy 2 gotowe i 11 w budowie, Francja 6 w budowie, Japonia 1 gotowy 3 w budowie. Rosja 6 w budowie, Włochy 6 w budowie. —

— Począwszy od wtorku, dnia 17. b. m. od bywają się w Budapeszcie pod przewodnictwem hr. Áhrenthala wspólne konferencje ministerialne, w których biorą udział wspólni ministrowie, prezydenci obu gabinetów i obaj ministrowie. —

— Rząd węgierski zaciąga na pokrycie kuponów od obligacji długu państwowego płatnych dnia 1. czerwca, pożyczkę na rachunek bieżący w wysokości 100 milionów. Nowy dług jest następstwem złej gospodarki państwowej Węgier w ostatnich latach, słabego wpływu podatków w stanie *ex lex*. Parlament uchwaliał rozliczne inwestycje, nie obmyślając na nie pokrycia. Zapasy kasowe bardzo się zmniejszyły. —

— We środę, dnia 18. b. m. rozpoczęły się wybory w Bośni z III. koła gmin wiejskich. Wybranych będzie 34 posłów, 7 Chorwatów, 9 Muzułmanów i 18 Serbów. Wybory odbywają się ustnie. —

**FRANCJA.** Konserwatywny poseł Denys Cochin, który przybył z Rzymu, gdzie przyjęty był przez Papieża i odbył konferencję z kardynałami Rampollą i Merry del Valem, oświadczył współpracownikowi dziennika „Figaro“, że ze stanowiska interesów narodowych przywrócenie urzędowych stosunków między Francją a Watykanem uważa za rzecz nieodzowną. —

**ANGLIA.** W poważnych kołach dyplomatycznych obiegają pogłoski, że zmarły król Edward pozostawił testament polityczny. W testamencie tym wskazał król wytyczną linię swemu następcy dla polityki zagranicznej Anglii. Król Edward wzywa swego następcę, aby nawiązało z pojedynczymi mocarstwami sojusze na kontynencie utrzymywał nadal i żył przyjaźnie z mocarstwami trójprzymierza. Poleca wreszcie zmarły król, by jego następca dokładał wszelkich starań dla utrzymania wszechświatowego pokoju. W ostatnich dniach swego życia wyrażał się król Edward bardzo często, iż spodziewa się, że nadejdzie czas, w którym skuteczna dyskusja w kwestyi rozbrojenia mocarstw będzie możliwa. —

— Po ukończonych uroczystościach pogrzebowych zmarłego króla Edwarda VII. odbędzie się uroczysta koronacja nowego króla angielskiego Jerzego V. Przy tej sposobności nie będzie od rzeczy przypomnieć, iż w Anglii myśl tolerancji religijnej dotychczas nie mogła usunąć pewnych objawów nienawiści wyznania anglikańskiego przeciw Kościołowi katolickiemu. Niedawno wniesiono na żądanie katolików projekt ustawy, usuwający obelżywe dla katolików zwroty w razie przysięgi, jaką król składa na konstytucję przy obejmowaniu rządów. Zwroty te nadzwyczaj obrażające odnosiły się do Najśw. Sakr. Ołtarza i ofiary Mszy św. —

**BULGARIA.** Wśród Macedończyków, żyjących w Bułgarii, panuje wielkie wzburzenie. W kołach tych zapewniają, że gabinet bułgarski czynił królowi wyrzuty, że nie wyzyskuje obecnej korzystnej sytuacji, t. j. powstania w Albanii i trudności na Krecie, aby przyłączyć Macedonię do Bułgarii. Ministrowie zaproponowali królowi zawarcie sojuszu z Grecją, aby wspólnymi siłami zaatakować Turcję i zmusić wielkie mocarstwa do zgody na przyłączenie Macedonii do Bułgarii a Krety do Grecji. Król nie chciał jednakże odstąpić od swojej polityki pokojowej. Słychać o zamiarze kół rządowych wysłania do Albanii i Małej Azji wysłańców celem zbadania u disposobienia. —

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Procesja Bożego Ciała** z 4 ewangeliami, odbędzie się wyjątkowo w tym roku w kościele Serca Pana Jezusa w Alei, w sam dzień uroczystości, t. j. dnia 26. maja o godzinie 6. wieczorem.

— **Zgromadzenie ludowe »Zw. śl. katolików«** odbędzie się w niedzielę, d. 22. b. m. o godz. 2½ po południu w sali p. Rudolfa Kolaczka w Zebrzydowicach. —

— **Wycieczka.** »Polska Kongregacja Maryańska Pań i Panien« w Cieszynie urządza w niedzielę, d. 22. maja na łące p. Adama Sikory za strzelnicą wycieczkę połączoną z rozmaitemi zabawami, jak: Koło szczęścia, loterya fantowa (tombola), gry towarzyskie. Przygrywać będzie muzyka. Na miejscu urządzony będzie smaczny a tani bufet. Początek o godzinie 2. po południu. Wstęp od osoby 40 h, dla dzieci 20 h. Czysty dochód przeznaczony na obiady dla ubogiej młodzieży szkolnej. Do wzięcia udziału wszystkich życzliwych zaprasza *Wydział*. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w niedzielę, dnia 12. czerwca na tej samej łące. —

— **Ze »Związku katol. młodz. robotn. w Cieszyńsku«.** Miesięczne zebranie członków odbędzie się w niedzielę, d. 22. maja b. r. w lokalu związkowym o godz. ½5. po południu. Wzywa się wszystkich członków towarzystwa o liczne i punktualne przybycie. — *Wydział*.

— **Grupa miejscowa »Polskiego Związku zaw. chrześc. rob.«** w Cieszynie, urządza w niedzielę, dnia 22. maja o godzinie 4. po południu w sali domu Dziedzictwa na Starym Targu zgromadzenie członków, na którym zda delegat sprawozdanie ze Zjazdu z Krakowa. Ze względu na ważność tegoż zebrania powinni się wszyscy członkowie zjawić w komplecie. — *Wydział*.

— **»Czytelnia katolicka«** w Cieszynie składa niniejszem serdeczne podziękowanie za wszystkie trudy i mozoły, poniesione przy poświęceniu naszego sztandaru! Przedewszystkiem dziękujemy Przewielebnemu ks. Radcy i dziekanowi za poświęcenie i piękną przemowę, dziękujemy ks. posłowi Londzinowi za przybycie na tę uroczystość. Dziękujemy chrześnym ojcom za to, że raczyli przyjąć i naszemu sztandarowi tę przysługę oddać, dziękujemy drużynie w bieli, która towarzyszyła w pochodzie, wszystkim towarzystwom, które przybyły raczyły, jako też wszystkim, którzy wzięli udział w naszym uroczystym nabożeństwie i biciu gwoździ. Wszystkim z głębi serca składa staropolskie »Bóg zapłać!« — *Wydział*.

— **Z dyrekcji c. k. sem. naucz. w Cieszyńsku.** Abiturienti, którzy w roku szkolnym 1907/8 otrzymali świadectwo dojrzałości, zechcą je nadesłać dyrekcji c. k. seminarium nauczycielskiego w Cieszyńsku do uzupełnienia kwalifikacji dla szkół polsko-niemieckich. —

— **Zwyczajne walne zebranie »Macierzy szkolnej«** w Cieszyńsku odbędzie się dnia 22. maja o godz. 9. rano w sali »Domu Narodowego« w Cieszyńsku. Porządek obrad: Godz. 9. rano: I. plenarne posiedzenie. 1. Zagajenie. 1. Przemowy reprezentacyjne. 3. Wybór prezydium. 4. Powołanie weryfikatorów i skrutatorów. 5. Wybór komisji. 6. Referaty: »O stosunkach narodowościowych i szkolnych w powiecie bielskim.« Od godz. 1. do 3. po południu: Obrady komisji. Godz. 3. po południu: II. plenarne posiedzenie: 1. Sprawozdanie komisji: a) weryfikacyjnej, b) sprawozdawczej. 2. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 3. Udzielenie Zarządowi gł. absolutorium. 4. Wybór 8 członków Zarządu głównego i 5 członków komisji kontrolującej. 5. Uchwalenie budżetu na rok 1910. 6. Sprawozdanie reszty komisji. 7. Zamknięcie walnego zgromadzenia. *F. Filasiewicz* r. w. prezes. *L. Eckert* r. w. sekretarz. —

— **Z »Towarzystwa pszczelniczego«.** Kurs pszczelniczy dla pszczelarzy starszych odbędzie się tego roku w niedzielę, dnia 22. maja b. r. u sekretarza F. Francuza w Górnej Lesnej o godzinie 3. po południu. Przybyć mogą członkowie i nieczłonkowie. Zgłosić można się zaraz. Matki dla rozplodu można nabyć za 3 K u powyższego sekretarza. —

— **Hakatyzm »Ślązakowców«.** »Ślązak« sam przyznać musiał, że Jaworze, to nie teren dla harców narodowościowych, że tam szkół prywatnych nie trzeba, t. j. miał powiedzieć, że »Schulvereine« najmniejszej racji stawiania szkoły w Średnim Jaworzu mieć nie może. Ale skoro koniecznie ją chce stawiać, więc »Ślązak«, jako najgorliwszy rzecznik hakatystycznych interesów, oprócz nutę nakręcić tak, by pasowała do kramu. Oprócz odkrycia narodowości »śląskiej«, zrobił nowe epo-

### Cierpicie bóle?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak uśmierającego bóle, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką »Elsafluid«. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama. Próbną tuzin 5 K franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322, Kroacya.



kalne odkrycie, odnalazł bowiem Niemców w Średnim Jaworzu. Na podstawie ślązakowskiej etymologii orzekł, że imiona Binek, Stekla, Ryrych, Krylut, to wszystko imiona niemieckie. Prawdziwie ślązakowskie nieuctwo. No ale trudno! Jeżeli się uznaje, że imiona Koźdoń, Miencil, Wałach, Ruśniok, Cieślar, Gołyczny, Krzywoń i inne, są pochodzenia pragermańskiego, choć ich ani po niemiecku ani napisać, ani wymówić nie można, dlaczegożby i całe Jaworze nie miało być pochodzenia germańskiego? Czekamy nowych odkryć. Widocznie jakiś ślązakowiec dostał bzika na tle hakatystycznej etymologii. A że ludzie tego nie widzą, ani nie uznają, że w Jaworzu sami Niemcy, któż temu winien, jak nie znowu ten obmierzły klerykalizm. Niech żyje głupota koźdoniowska-ślązakowska!! —

— **Z Jasienicy.** Zarząd grupy miejscowej »P. Z. z. chrz. rob.« zawiadamia swoich członków, że d. 22. b. m. o godz. 4. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie. Na porządku dziennym jest sprawozdanie z IV. zjazdu Związku w Krakowie, następnie dyskusja. Poczem wygłoszony zostanie odczyt na temat: »Zagadnienia społeczne, czyli wykład w kwestyi społecznej i o socjaliźmie«. Uprasza się wszystkich członków o pewne przybycie; zebranie odbędzie się w sali katolickiej szkoły w Jasienicy. — *Zarząd.*

— **Z Średniego Jaworza.** Niema sprawy, którejby renegacka szmata skoczowska nie umiała przewrócić do góry nogami i przedstawić w ten sposób, by agitować dla niemieckiego »Vaterlandu«. Dowodem tego jest ostatni numer tego podłego piśmida, w którym dowodzi potrzebę niemieckiej szkoły dla Średniego Jaworza. Gdyśmy pierwszy raz tę nowinę usłyszeli, nie mogliśmy uwierzyć, by »Schulverein« odważył się budować szkoły w gminach, gdzie Niemców niema. Tymczasem »Ślązak« odnalazł ich w Średnim Jaworzu. Mają to być ludzie, których nazwiska mają świadczyć o ich niemieckim pochodzeniu a następnem społeczeniu się. W takim razie p. Koźdoń możnaby żądać słowiańskich szkół koło Berlina, bo historycznie jest dowiedzionem, że to były w dawnych czasach ziemie słowiańskie. Podłe piśmidło kręci w najwstrętniejszy sposób, byle dowieść, że »Schulverein« w celach »obrony« zakładać chce szkołę a »Macierz« do zakładania szkoły w Średnim Jaworzu najmniejszego niema powodu. Na tym przykładzie widać najjaskrawiej, do czego zdolna płatna przez Niemców szmata skoczowska. Sprawę tę należałoby na podstawie ostatniego spisu ludności poruszyć u góry przed młarodajnymi czynnikami. Czytając ów numer »Ślązaka«, nie mogę się powstrzymać od jednej uwagi. Numer ten liczne znowu daje dowody, jak Koźdoniowe piśmidło, gdzie może, zaczepia katolików i w artykule dotyczącym Jaworza i w kilku innych artykułach w tym samym numerze. Nawet w artykule o kometach pisze dawno zbite brednie o papieżu, w dawniejszym numerze wyśmiewał się ze świętych, uznanych przez Kościół katolicki. Dlaczego, panie Koźdoń, wasza gazeta, pisząc o kometach, nie wspomni też nic o zdaniu, jakie miał o systemie Kopernika Luter, lub pisząc o zabobonach »ciemnych« średnich wieków nie przytoczy wiele ciekawych szczegółów z jego »rozmów stołowych«. Tęby było o wiele więcej uciężne. Gdybyśmy tak chcieli postępować śladem skoczowskiej szmaty, tęby to było hałas o braku tolerancji, o klerykaliźmie i fanatyzmie katolików, ale skoro wy to czynicie, to według waszego zdania całkiem to co innego, bo według waszego mniemania wam tylko wszystko wolno. Ale moglibyśmy jednak odplacić się pięknem za nadobne. Tyle na dziś. —

— **Z Karwiny.** Polskie Tow. gimn. »Sokół« w Karwinie urządza w niedzielę, dnia 5. czerwca wycieczkę do ogrodu p. Jana Kieradły, »Granice Zebrzydowskie«. Pochód wyruszy z Karwiny od p. Gritnera z własną muzyką sokolą o godz. 12 w południe. Początek zabawy u p. Kieradły o godz. 2½ po południu. Tamże odbędą się również ćwiczenia gimnastyczne. Wstęp od osoby wynosi 40 h. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w następną pogodną niedzielę. —

— **Z Dolnej Lesznej.** Oprócz ulewnego deszczu i powodzi, która nawiedziła naszą wioskę 14. b. m. mieliśmy i w drugie święto deszcz ulewny, podczas którego piorun uderzył do stajni Jana Jasia, w której zabił na miejscu krowę i na szczęście nic innego nie wyrządził. —

— **Z Górnej Lesznej.** (Oberwanie chmury, powódź i gradobicie.) W sobotę, dnia 14. b. m. w południe nawiedziło nas oberwanie chmur z gradobicie. Woda w okamgnieniu podniosła się do 3 m wysokości, tak, że starsi ludzie podobną

w roku 1870, a więc przed 40 laty, widzieli. Pozrywała ona chodniki, brzegi, zamuliła łożysko naszej Lesznicy, rozburzyła mosty i ławy i nie mniej szkody wyrządziła na polach we Wrużnej i na Tulu. Pewne części mostów i ław znaleziono, jako też utopione gęsi i nawet kury, które burzliwa woda ze sobą zabrała. —

— **Z Orłowej.** (Wystawa w uzupełniającej polskiej szkole przemysłowej w Orłowej.) Z radością donieść musimy, iż już po roku, a właściwie po 6 miesiącach istnienia polskiej uzupełniającej szkoły przemysłowej w Orłowej mieliśmy sposobność przeświadczenia się o pożyteczność tej szkoły. Na wystawie, którą szkoła ta z końcem swego roku szkolnego w maju urządziła, widzieliśmy piękne rysunki wolnорęczne, wykonane udatnie barwami, lecz najbardziej nas zdziwiły rysunki konstrukcyjne i zawodowe rzemieślniczych terminatorów. Trzeba bowiem było widzieć, jak to nasi uczni szewscy zgrabnie rysowali i krajali obuwie, a ślusarze wykończyli konstrukcyjne wyroby swego zawodu. Ćwiczenia w układaniu różnych pism bardzo są praktyczne i były czysto wykonane. Jeżeli sumienna praca uczeni i nauczycieli dalej tak prowadzona będzie, to na rok przyszedłby ujrzemy jeszcze lepsze prace, co daj Boże! Nie dziwota więc, że obecnego na sali posła p. Halfara wszyscy mile witali i dziękowali mu za pomoc i za starania o uzyskanie zezwolenia na otwarcie szkoły i o uzyskanie subwencji. Również i wydział szkolny złożył pp. posłom Halfarowi i ks. Londzinowi serdeczne podziękowanie a zarazem prośbę o dalszą opiekę nad szkołą. Szkołę naszą założyła »Macierz szkolna«, lecz szkoła jest już publiczną, subwencyonowaną przez c. k. Rząd, przez Sejm krajowy, »Macierz szkolną«, »Towarzystwo pomocy naukowej« i cech karwiński. Gmina daje lokal, opał i obsługę. Wystawa szkolna przekonała nas o koniecznej potrzebie tej szkoły, co szczególnie dla polskiego rzemieślnika jest w dzisiejszych trudnych warunkach bardzo ważnem i potrzebnem. — *Rzemieślnik.*

— **Z Rudnika.** Pamiętnym zostaje dzień 16. maja b. r. dla Rudnika. W tym zakątku ostatnim powiatu fryszackiego zapowiedziano bowiem na ów dzień pierwsze zgromadzenie miejscowych rolników, na które też przybył p. Machalica, sekretarz Towarzystwa rolniczego z Cieszyna, by zgromadzonym objaśnić organizację rolniczą i przybyłych do założenia »Kółka« zachęcić! Jego gorące słowa odniosły też pożądany wynik, bo założono zaraz »Kółko rolnicze« i wybrano wydział tegoż. Nowej placówce oświaty i pierwszej organizacji w tej miejscowości życzymy wszelkiej pomyślności. Szczęście Boże! —

— **Z Rudzicy.** W niedzielę, dnia 22. b. m. w arcyks. propinacji wygłoszony zostanie o godz. 4. po poł. odczyt p. t. »Słowianie i zaranie dziejowe Polski«. Do zobrazowania odczytu użyje się latarni magicznej (skioptikonu) z 50 przeszło obrazami świetlnymi. Wstęp wolny. —

— **Z Górnej Suchej.** W sobotę, d. 14. b. m. spadł na nowym szybie u »strzybniozki« w Karwinie miejscowy górnik i obywatel ś. p. Franc. Kożusznik. Pracował przy górnictwie blisko 33 lat.

— W niedzielę, dnia 22. b. m. odbędzie się po rannem nabożeństwie zgromadzenie na »Kępcu«. Górnicy z szybów hr. Larischa, mieszkający w Suchej, przybądźcie wszyscy! —

## Rozmaitości.

— **Lulza Orzeszkowa.** W środę, dnia 18. b. m. zmarła w Grodnie znana i zasłużona powieściopisarka polska Eliza Orzeszkowa. Zmarła, z domu Pawłowska, urodziła się w Milkowszczyźnie niedaleko Grodna w r. 1842. Wykształcenie odebrała u PP. Sakramentek w Warszawie. Mając lat 16 poślubiła obywatela ziemskiego Piotra Orzeszkę i osiadła w majątności męża Ludwinowie w powiecie kobryńskim i zaczęła od r. 1866 ogłaszać swoje powieści, w których zaleca naukę, wiedzę, pracę, sumienne spełnianie obowiązków, zapewniające byt dobry jako główne zalety jednostki i społeczeństwa. W niektórych utworach zajmuje się losem ludu, którego stosunki żywo i we właściwym świetle maluje. —

— **Zjazd robotników chrześcijańskich w Krakowie.** Podczas Zielonych Świątek obradowali w Krakowie delegaci »Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników«. Po nabożeństwie rozpoczęły się obrady, podczas których wygłosili referaty: ks. M. Kuznowicz T. J. na temat »Pierwiastek religijny w akcji robotniczej«, i p. J. Matyasik, dziennikarz z Wiednia, na temat »Za-

dania i cele chrześcijańskiego ruchu robotniczego«. Po południowym obradom, na których przewodniczył p. H. Bura z Karwiny, na których sprawozdanie zarządu Związku przedłożył p. Holeksa. Po referatach i sprawozdaniach odbyła się obszerna dyskusja; zabierali głos także liczni delegaci ze Śląska. Nastąpiły wybory. Prezesem wybrano p. H. Burę z Karwiny, I. wiceprezesem p. K. Holeksę, II. wiceprezesem p. M. Skowrońskiego. Do wydziału weszli: pp. Barteczek, Horowicz, Klysz, Machej, Miś, Mucek, Schmit, Wojda. Jako zastępcy: pp. Barabasz, Górecki, Karczmarczyk, Pilawski. Do komisji rewizyjnej wybrani pp. Fiksek, Jagiello, Jordan, Swrček. Po dokonaniu wyborów składały sekretaryaty swoje sprawozdania. Imieniem krakowskiego p. Holeksa; śląskiego p. Bura; lwowskiego p. Horowicz. Sprawozdania wykazały znaczny postęp w rozwoju chrześcijańskich organizacji zawodowych. W drugim dniu obrad przyszedł na porządek dzienne sprawozdania z poszczególnych grup i stacyj płatniczych, złożone przez p. Puchałkę. Na wniosek komisji regulaminowej i wnioskowej, uchwalono wysłać na Śląsk pomocniczą siłę agitacyjną płatną i obsadzić sekretaryat przemysłski, zamienić »Myśl Robotniczą« na tygodnik. Uchwalono wreszcie domagać się przyspieszenia sprawy ubezpieczenia społecznego i oświadczone się za zamykaniem szynków w niedziele i święta oraz za zmniejszeniem wogóle liczby szynków w Galicyi. Uchwalono w każdym stowarzyszeniu urządzić obchód grunwaldzki. Zaprotestowano przeciw powołaniu p. Daszyńskiego, jako reprezentanta robotników, do krajowego komitetu obchodu grunwaldzkiego. Zjazd zakończył się o godz. wpół do 2. po południu. —

## Niedokrewność.

Usuwasz tę uporczywą chorobę **EMULSYA SCOTTA**, nim nie zaszała za daleko. Kto **EMULSYE SCOTTA** pierwszy raz zażyje, zdziwi się, jak szybko lica rumienieją, pełnieją, oraz jak szybko dają się uczuć nowa otucha i świeża chęć do życia. Wyłącznie tylko najczystsze składniki wchodzi do

### emulsiyi Scotta

w zastosowanie a przez właściwy SCOTTOWI sposób poprawy, są one przetwarzane na bardzo smaczną i lekkostrawną emulsyę. — To jest taj tajemnicą niezliczonych wyników, jakie przez

### EMULSYE SCOTTA

w dal i w szerz osiągnięte bywają, gdzie ona przeciw niedokrewności używaną bywa. **EMULSYA SCOTTA** zyskała sobie słuszną sławę nieczłowiecznego wzoru emulsiyi.



Prawdziwa tylko z tym znakiem — rybaka — gwarantującym wytwór SCOTTA.

Także w leczeniu używa się z najlepszym skutkiem.

Cena oryginalnej fiaszki 2 K 50 h. Do nabycia we wszystkich aptekach.

— **Kim był Halley?** Dużo dzisiaj mówi się o komecie Halleya, ale bardzo mało jest takich, którzy wiedzą, kim był Halley. Halley był Anglikiem, nazwisko jego należy zatem wymawiać »Hälli«. — Astronom ten nie odkrył komety, nazwanej jego nazwiskiem, tylko obliczył matematycznie, że komety z roku 1531, 1607 i 1682 jedną i tą samą były gwiazdą i że w roku 1759 znowu ta gwiazda się pojawi. Sławny ten astronom urodził się w roku 1659 koło Londynu, zmarł w roku 1747 jako dyrektor obserwatorium astronomicznego w Greenwich, które założył Karol II. Halley był w celach naukowych na wyspie św. Heleny, w Ameryce i Afryce i badał tam ruchy planet. —

— **Aptekarza Thierry'go balsam i centifollenowa maść.** Nie tylko w jesieni i w zimie, lecz szczególnie także w gorącym czasie letnim w podróży i wycieczkach służą doskonale te powszechnie znane, wypróbowane środki we wszystkich wypadkach. One są prawdziwymi pomocnikami w potrzebie, przy napadach słabości lub porażenia słonecznego, omdleniu, szczególnie podczas sezonu owocowego i ogórkowego przy często się zdarzających kolkach, czyszczeniu, kurczach, niestrawności, zaziębieniu, infekcyi przez złą wodę do picia i t. d. Maść jest nie do zastąpienia przy wszystkich zgnieceniach, guzach, spuchlinach i ranach każdego rodzaju. Oba te środki powinno się zawsze w dostatecznej ilości mieć przy sobie, one pomagają co najmniej w czasie najgorszym, dopóki pomoc lekarska nie nadejdzie. Nie powinno się dać w siebie wmówić innych



bezwartościowych, fałszowanych środków i przy wszystkich dopisach i zamówieniach dokładnie adresować: Aptekarz A. Thierry w Pregradzie ad Rohitsch. —

— Czas stanowi najlepszy próbiez, szczególnie w odniesieniu do lekarstw. Jeżeli się zważy, że „Scotta Emulsya“ wytrzymała 30-letnią próbę, musimy uznać jej rzeczywistą dobroć. „Scotta Emulsya“ składa się głównie z tranu wątrobiańego, daje go jednak w formie bardzo smacznej i dla każdego łatwo strawnej. Składy „Scotta Emulsyi“ we wszystkich aptekach. —

— Działanie praskiej maści domowej okazuje się w tem, że okryte nią rany, wskutek silnych jej antyseptycznych własności, ochronione są przed komplikacjami o charakterze zapalnym i goją się bez bólu i w stosunkowo krótszym czasie. Praska maść domowa z apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze, zyskała sobie wskutek swego znakomitego działania powszechne zastosowanie jako środek domowy i jest dlatego na składzie we wszystkich aptekach Austrii i Węgier. —

**GRAF** Rosół wołowy  
w kostkach  
jest co do jakości  
bez KONKURENCYI.

Szczawa  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną.  
Główny depot w Cieszynie: M. Fasal, fabryka likierów.  
Skład „ „ Edward Kröglor.

#### Na bierzowanie

Zegarki damskie i męskie, łańcuszki, pierścienie, bransoletki, broszki, kolczyki i t. d. ze srebra i złota po cenach najtańszych i pod gwarancją, poleca:

Jan Janiczek, zegarmistrz,  
Cieszyn, Plac Demla 20.

#### Świadkowie znajdują dla swych Bierzmowaniców

największy wybór odpowiednich i tanich podarków jak książek modlitewnych, kancyonałów, albumów, obrazów, aparatów fotograficznych (te już od 5 K wzwyż) i inne u

Edwarda Feitzingera, Cieszyn.

Komitet budowniczy w W. Kończycach  
rozpisuje niniejszem konkurs na

#### dobudowę plebanii

tamże do 9. czerwca, ściśle według planu. Prawo wyboru zastrzega sobie bez względu na wysokość oferty

Komitet budowniczy  
gminy

W. Kończyce,

Śląsk austr., p. w. miejscu.

#### Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajanie zapewnione. Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie.

Instytut „SANITAS“

Velburg, P. 153.

Bawarya.

#### Telegram z Wiednia!!!

Celem wprowadzenia naszego kieszonkowego przyrządu ogniowego „Cäsar“ postanowiliśmy zamiast innej reklamy sprzedać 15.000 sztuk po cenie fabrycznej; można je nabyć po następujących zniżonych cenach: 1 sztuka zamiast K 3— tylko K 2—, 3 szt. K 4-50, 6 szt. K 8—, 12 szt. K 14— za pobraniem pocztowym. Po rozsprzedaniu fabrykatów reklamowych zostaną ceny podniesione do nominalnego stanu. „Cäsar“ najlepszy kieszonkowy przyrząd ogniowy świata. Jeden nacisk, a natychmiast światło i ogień! Zawsze funkcjonuje! Żadnej baterii! Kamień do zapalenia można zmieniać, dlatego zapewniona długotrwałość.

Austr.-Węg. przedsiębiorstwo dla opatentowanych wynalazków  
Wiedeń, V., Wiedner Hauptstraße 104.

Daję Szan. rolnikom i gospodarzom wiadomość, że zaprowadziłem sobie także grube żelazo, jak ankry, podkwalce, rufy do wozów, rozmaite szynki żelaz. i t. d. po bardzo tanich cenach. Tak samo przypominam mój skład ogniotrwałego papieru i teru na dachy, cement, saletę chilijską pod rzeźbę, groch i wykę do mieszanek, tak jak wszystkie inne towary żelazne i korzenne po najtańszych cenach. — Mąka stałała! O liczny udział proszę!

Rudolf Bialek „pod Modrą“ w Cieszynie.

## Koukala

pożywny bydlęcy proszek posiada  
zawsze na składzie

Fryderyk Běhal,

kupiec w Cieszynie.

## PRZESTROGA

Chorzy na PODAGRĘ i REUMATYZM!



Gdy Mr. Emil Skala „Menthocapsol“ przez swe wyśmienite działanie przy wszystkich podagrycznych, reumatycznych i nerwalgicznych bólach, z dnia na dzień nowych zwolenników zyskuje, zwraca się uwagę, że ten, przez lekarzy zalecany środek do nacierania, prawdziwy jest tylko z uwiadczonym tu znakiem ochronnym. Za nadesłaniem 1 korony otrzymuje się jedną blaszaną dozę franko, za 1 kor. 80 hal. dwie dozy blaszane. — Adresować wyraźnie: Mr. Emil Skala, aptekarz, Żydłochowice (Morawy).

## Konfekcyja damska

skład modnych towarów

W. ZEMANN, CIESZYN.

Skład

dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoły, zaston z jednolitej materii i koronkowych.

Specjalny skład dywanów z linoleum i kokosowych.

dywanów ku ołtarzom i kościelnym koronek.

Największy wybór materii dla pań, konfekcyja damska i dziecięca, płótna, szyfony, koszule męskie, kołnierzyki, mankiety, okuski, parasole, koce podróżne.

Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Gräznera.

Ścisłe przestrzegana zasada, jest solidność i taniość.

W. ZEMANN, CIESZYN

## POZÓR! 50.000 par obuwia!!

4 pary obuwia tylko 7 K.

Z powodu trudności wypłacalnych kilku wielkich fabryk otrzymałem polecenie sprzedać wielką ilość obuwia poniżej ceny fabrycznej. Sprzedaję dlatego każdemu 2 pary obuwia męskiego i 2 pary obuwia damskiego sznurowanego, skóra brunatna albo czarna, galoszewana, z silno przymocowanymi zolami, elegaukie, najnowszy fason. Wielkość według nr. Wszystkie 4 pary kosztują tylko 7 K. Przesyłka za pobraniem

F. Windisch, eksport obuwia

Kraków, nr. B/21.

Zamiana dozwolona, albo wraca się pieniądze.

Filia frysztacka

Towarzystwa oszczędności i zaliczek  
w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręczą  
(we Frysztaście, w Rynku, w domu narożnym p. Blumenthala, obok szkoły)

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4%

rocznie, na całe półmiesiąc, t. j. przy wkładkach od następnego 1. z wględnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do 16. przedającego 1. z wględnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniu.

Zarząd

**Ed. Feitzingera**  
Księgarnia  
w Cieszynie  
polecenia skład pedagog. Platow. Reissnera do bardz. przedk. i najłatw. ośm. nauki języków Obcych w Szkole i domu, bez narozumienia z obywatelami wyuczone i kłopotem p. t. i.  
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarny) po 16, 36, 72 h i 1-20 K. Kurs I-ary 2-40 K, kurs II-ary 4-80 K. — Wyprawy Niem. 72 h  
Polsko-Francuski kurs I-ary 8-60 K, kurs II-ary 9-60 K. Gramatyka  
Polsko-Francuska 3-60 K.  
Polsko-Angielski kurs I-ary 9-60 K, kurs II-ary 8-60 K.  
Polsko-Russyjski kurs I-ary 4-20 K, kurs II-ary 5-40 K.  
Amerykański Przewodnik i przewodnik angielski 1-50 K

15.000  
podarków od  
wielu innych i zdrowotnych.

1.000  
atolów (pościelonych)  
laskach.

## Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania  
pod nazwą

## Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś  
jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym,  
który jak najbardziej zastarcza i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów,  
Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym  
podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym  
czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:  
Laboratorium chemiczne aptekarza

**SZYMONA EDELMANA**

— SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 koron.  
10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

UWAGA.

Uprasa się żądać tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL u tylko ze SAMBORA, dokąd fabryka przemieszczona została.



## Okrywajcie każde zranione miejsce

starannie, ponieważ wskutek zanieczyszczenia może powstać ciężka rana.

Od lat 40 okazuje się tak zwana praska maść domowa skutecznym środkiem leczenia ran. Ochronia ona rany, uśmierza zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza gojenie i zbliznianie.

Odzienka przesyłka pocztowa.

1 puszkę 70 h. Za przesłaniem 3 K 16 h wysyła się 4 puszek, za 7 K 10 puszek franko do wszystkich stacji kolejowych austriacko-węgierskiej monarchii. BACZNOŚĆ na nazwę preparatu i wyrabiającego, cenę i markę ochronną. Prawdziwa tylko po 70 h.

SKŁAD GŁÓWNY:

**B. FRAGNERA** c. i. k. nadwornego dostawcy

apтека „POD CZARNYM ORŁEM”

Praga, Kleinsele, róg ul. Neruda Nr. 208.

Składy w aptekach Austrii i Węgier.

Aptekarz

## A. Thierry'go balsam

(prawie ochroniony)

Jedynie prawdziwy z zakonnicą jako marką ochronną.

Najskuteczniejszy środek przeciw kurzom żółdkowym, wzdęciom, zaflegmieniu, niestrawności, kaszlowi, cierpieniom płuc, bólom piersi, chrypce i t. d., zewnętrznie czyści rany, uśmierza ból. 12 małych lub 6 podwójnych flaszeczek albo jedna duża specjalna flaska 5 K.

Aptekarza A. Thierry'go

Jedynie prawdziwa

maść centyfolienowa

jak najpewniej działająca przy spuchlinach, ranach, zranieniach, zapaleniach każdego rodzaju nawet bardzo dawnych. 2 puszek K 3-60. Adresować należy na aptekę pod Aniołem stróżem

A. Thierry w Pregradzie ad Rohltsch.

Nabyć można prawie we wszystkich aptekach.



Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apothek des A. Thierry in Pregrada bei Rohltsch-Sauerbrunn.



Czem jest

dra Oetker'a

## prószek do pieczywa?

Prószek do pieczywa dra Oetker'a

jest zupełnie higienicznym przez lekarzy polecanym środkiem zastępującym drożdże albo germ! Paczka za 12 h zawiera potrzebną siłę poruszającą dla 1/3 kg mąki. — Wszędzie w najlepszych składach spożywczych, składach drożdży z wypróbowanymi milionami razy przepisami do nabycia.

## Sensacyjne odkrycie 1909!

Samozapalne metalowe świece „Jupiter” napelniane naftą bez dodatku tłuszczu.

W użyciu 10 razy taniej, niż zwykłe świece stearynowe, ponieważ jednorazowe napełnienie, kosztujące 5—6 halery, świeci pięknie przez 18—20 godzin bez żadnego zapachu. Światło może być dowolnie zmniejszane lub powiększane, można go wskutek tego używać jako nocnej lampki. „Jupiter” zapala się sam bez pomocy zapalnika za przyciskiem na koło zapalające. 10-letnia gwarancja za uszkodzenie i dobre funkcjonowanie. Ważne dla każdej rodziny, głównie dla hoteli, restauracji, interesów, fabryk, kościołów i t. d. Cena K 6—, 3 szt. K 18—.

6 szt. K 30—, 12 szt. K 57—, z osłoną dla światła nocnego koronę wieczaj — za pobraniem pocztowym. — Zastępców i odsprzedających poszukuje się wszędzie.

Austr. Węg. przedsiębiorstwo dla opatentowanych wynalazków Wiedeń, V., Wiedner Hauptstraße 104.

Najlepsze oeskie źródło zakupna!

## Tanie pierze!



czyste, dobre, ekubane 1 kg 2 K; lepsze 2 K 40 h; półbiałe pierze jakosci 2 K 80 h; białe 4 K; białe, puchowate 5 K 10 h; najlepsze jakosci, eulaznoblale, ekubane 6 K 40 h; 8 K; szary puch 6 K, 7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puch pierelowy 12 K. Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowe pierzyny z gęstego, czerwonego, błękitnego, białego lub złotego nankingu i sztoka 180 cm długa, 116 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda długości 80 cm, a szerokości 58 cm, napelnione świeżym, szarym, bardzo trwałym, puchowatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K. Pełny komplet sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K. Rozsyłka za pobraniem pocztowym, poczynszy od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za nieodpowiednie pieniądze napowrót. Wycozerpujący senik darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 857 (Böhmerwald).

## ROŽNOV

pod Radgoszczem.

Nowy zakład wodoleczniczy.

Najstarsze chwałebnie znane klimatyczne kuracje i wyleczkowe miejsce.

Sezon od 15. maja do 15. września.

Na zapytania chętnie odpowiada i prospekt darmo i franko przesyła Dyrekcja kuracyjna.

## Realność

obejmująca 19—20 morgów jest z powodu choroby tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u Alojzego Knoppka w sklepie p. Koneczakowskiego w Cieszyń, plac Demla.

## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann'a Steckenpferd-mydło liliowo-mleczne (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone

maszyny do szycia i haftu

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

**Wiktor Barczyński**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny haftują bez specjalnych aparatów do haftu. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów białych i artystycznych urządza firma we wszystkich miejscowościach i udziela wyjaśnień w sprawach kursu każdego czasu jaknajchętniej. Obecnie odbywa się kurs haftów w Cieszyń w „Domu Narodowym”.



Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie daje jedynie

„BYT” przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych

we Lwowie, ul. Krasińskich 1. 14

przez pracę na PŁASKICH MASZYNACH najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincji.

Ulgi w splatach.

Żądajcie wyjaśnień.

## Trawerzy do sklepów

Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

Kasy żelazne ogniotrwałe.

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo”-świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła

Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję. Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

## Najlepsze Kosy

od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę.

Krzyże grobowe

szczerem złotem złożone z postumentami.

Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

**Adam Kołodziejczyk**

w Cieszyń,

Plac Demla, Wielkie Podsienie,

gdzie także ajeneya główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Riunione adriatika” od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

Wkładki na oszczędność oprocentowuje się 5%.

Wydaje się marki oszczędnościowe.

Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy

zarejestr. stowarzyszenie z por. ograni.

Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszek oszczędnościowych dostarcza się

gratias.

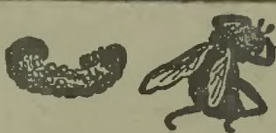
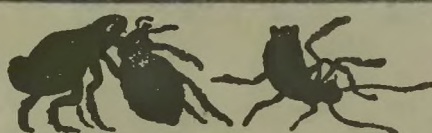


pomaga znakomicie jako nie-zrównany „zabijacz owadów”.

Prawdziwy

tylko w flaszkach.

Do nabycia tam, gdzie są wywieszone plakaty.





# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

na przesyłkę pocztową  
w cenie . . . 7 K — A  
znie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »  
bez przesyłki pocztowej  
całorocznie . . . 6 K — A  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutnera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilku razem umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 25. maja 1910.

Nr. 42.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Rada oświatowa.

Posel lwowski dr. Tomaszewski uczynił w Radzie państwa wniosek o utworzenie przy ministerstwie oświaty korporacji doradczej tak zwanej Rady oświatowej (Unterrichtsbeirat). Nad tym wnioskiem odbyła się dłuższa debata w komisji oświatowej, podczas której zabrał także głos ks. poseł Londzin. Zaznaczył on, że szkolnictwo polskie na Śląsku wymaga opieki, której się jednak od Rady oświatowej spodziewać nie można. Rady szkolne miejscowe i Rady szkolne okręgowe pozbawione są prawie całkiem wpływu i są tylko biurami, przez które przechodzą akta. Były czasy, że gminy wiejskie miały więcej zastępców w Radach szkolnych okręgowych, ale to się można było zmienić w kraju nie podobało i dlatego zmniejszono ich liczbę. Doszło do tego, że terna postawione przez gminę przy obsadzaniu miejsc nauczycielskich Wydział krajowy nie respektuje, lecz czyni, co mu się żywnie podoba. Zamiast tworzyć odrębną Radę oświatową, należałoby raczej podnieść znaczenie i wpływ Rad szkolnych miejscowych i okręgowych. U nas na Śląsku rozkazuje niemiecki kapitalizm, a w jego interesie leży, aby się polskie szkolnictwo nie rozwijało. Im mniej będą oświecone masy ludności rolniczej i robotniczej, tem łatwiej można je opanować i wyzyskać. Mamy przy ministerstwach całą masę różnych rad i beiratów, ale nigdzie nie widać Polaka ze Śląska, wszędzie Niemcy dominują i ich tylko głos się rozlega. Nie będąc prorokiem, mogę już teraz przepowiedzieć, że jeżeli Rada oświatowa przyjdzie do skutku, to ze Śląska zasiadać w niej będą tylko Niemcy, przede wszystkim przedstawiciele kapitalizmu, a nie będzie tam ani jednego przedstawiciela Polaków lub Czechów. Do licznych naszych wrogów narodowych przybędą jeszcze wrogowie w Radzie oświatowej, którzy paraliżować będą nasze usiłowania w ministerstwie oświaty, które przecież czasem odnoszą skutek. Utworzenie więc Rady oświatowej z radykalnymi zastępcami niemieckimi ze Śląska pogorszyłoby tylko nasze położenie i dlatego imieniem Polaków ze Śląska oświadczył się mowca przeciw utworzeniu Rady oświatowej.

Tak samo poseł czeski ze Śląska baron Rolsberg z mniej więcej tych samych powodów oświadczył się również przeciw w mowie będącej Radzie. Wniosek Tomaszewskiego został następnie większością głosów odrzucony.

Nawiasem tylko dodajemy, że na posiedzeniu komisji oświatowej, odbytej d. 19. b. m. przydzielono posłowi Daszyńskiemu do referatu postawiony przez niego wniosek o zniesienie rozporządzenia z r. 1873, zaprowadzającego utrakwizm w szkołach polskich i czeskich na Śląsku. Będzie więc niebawem w komisji oświatowej gruntowna debata nad dziwolągiem śląskim. —

## Sprawozdanie

z posiedzenia frysztackiego „Kółka pedagogicznego“ w polskiej szkole w Orłowej, odbytego dnia 28. kwietnia b. r.

Pan dyr. Jarosz dziękuje p. przewodniczącemu za wyrazy życzliwości i w imieniu grona prof. podaje rękę nauczycielstwu, aby praca nauczycieli była dalszym ciągiem pracy p. profesorów. Następnie referuje p. dyr. Jarosz na temat „Frekwencja uczniów gimnazjum realnego“.

Korzystając z dzisiejszego zebrania, chciałbym dać panom kolegom kilka wyjaśnień, dotyczących

się gimnazyjów w ogóle, a gimnazjum realnego w Orłowej w szczególności. Typu szkoły średniej, którą mamy w Orłowej, nie mogę chwalić, mimo że jestem tej szkoły kierownikiem. Zdanie moje w tym względzie nie jest odosobnione, gdyż ten typ szkoły średniej nie znalazł w ogóle uznania w świecie pedagogicznym. Jest on wynikiem walki, która się toczyła a po części jeszcze się toczy przeciw uprzywilejowaniu wykształcenia klasycznego wobec szkół nieklasycznych.

We Francji, Niemczech i Anglii dano szkołom nieklasycznym pełne albo prawie pełne równouprawnienie z gimnazjami klasycznymi; w Austrii zdobyto się na reformę połowiczną; utworzono typ szkoły nowy, będący niejako kompromisem między klasycznym a nieklasycznym wykształceniem, a tem samem szkołę, nieposiadającą ani silnej klasycznej, ani silnej matematyczno-przyrodniczej podstawy, więc szkołę, w której uczy się mnóstwo przedmiotów, lecz tem samem powierzchownie. Dzisiejsza pedagogia twierdzi, że najwyższy rozwój intelektualny wychowanków da się osiągnąć tylko wtedy, gdy ograniczymy znacznie obraz udzielanej wiedzy, a przerobimy ją możliwie gruntownie, używając do tego wszystkich odpowiednich środków. Jedną ma bezsprzecznie zaletę, chociaż sztuczną, gimn. realne, dać prawie pełne uprawnienie wstąpienia na uniwersytet, a także na politechnikę.

To było właśnie powodem, że towarzystwa, utrzymujące szkołę naszą, taki właśnie typ szkoły średniej wybrały. Chciały dać sposobność ludności polskiej zagłębiać węglowego kształcenia dzieci na inżynierów, a równocześnie tym chłopcom, którzy nie będą mieli zamiłowania do zawodu inżynierskiego, dać możliwość wstąpienia bez przeszkody na uniwersytet, czego nie daje szkoła realna.

Że postąpiono więc słusznie i uczyniono wybór w danych warunkach najlepszy, nie ulega wątpliwości. — A teraz sprawa druga:

Spółeczeństwo polskie wyręczyło rząd w spełnieniu obowiązku wobec polskiej ludności Śląska, a w szczególności „zagłębia węglowego“. Że polska szkoła średnia w Orłowej była potrzebna, to zdaje się nie ulegać wątpliwości wobec tego, że 114 uczniów zgłosiło się w pierwszym roku do klasy pierwszej. Z przykrością jednak skonstatować muszę, że z owych 114 obecnie pozostało tylko 87, a w klasie drugiej i ta liczba zmalała, jak się zdaje, do 70 kilku.

Gdyby nawet zmalała do 70, to w każdym razie jest to liczba przekonywująca o potrzebie szkoły, o ile się mniej więcej stale utrzymuje i będzie ona kiedyś silnym atutem dla tych, którzy będą się starali o upaństwowienie zakładu.

Tak w wyborze uczniów do gimnazjum przy egzaminie wstępnym, jak w klasyfikacji, grono nasze kieruje się możliwą względnością, lecz szkodziłoby sprawie zakładu, gdybyśmy przyjmowali uczniów nieudolnych lub takich przepuszczali do klasy następnej. Tacy uczniowie są balastem szkoły, którzy tamują normalny postęp nauki a zarazem szkodzą bardzo szkole, gdy chodzi o upaństwowienie zakładu. Względność przy egzaminach wstępnych można posunąć nieco dalej, gdyż chłopiec, nieprzyzwykczajony do zdawania egzaminów, zagadnięty przez nauczyciela, którego nie zna, traci często fantazję i nie odpowie czasem na pytanie, na które w zwykłych warunkach w szkole odpowiedziałby zupełnie poprawnie. Stąd tutaj możliwe są pomyłki, zwłaszcza przy wielkiej liczbie zdających.

Rzecz się ma zupełnie inaczej przy klasyfikacji z końcem roku szkolnego. Tutaj sądzą z za-

pełną pewnością, czy uczeń w klasie następnej da sobie radę. Jeżeli mimo to i w klasie drugiej znajdują się postępy niedostateczne, będzie to wynikiem zaniedbania się ucznia w tej klasie, czego w pewnych przypadkach przewidzieć nie można. — Ale wracam do frekwencji. Jak powiedziałem, będzie ona stanowiła w przyszłości o potrzebie gimnazjum w Orłowej i dlatego jest sprawą pierwszorzędną rangi ze względu na możliwość przedkierowania upaństwowienia zakładu. Nie chcę bynajmniej powiedzieć przez to, że mamy stwarzać frekwencję sztuczną, lecz jest moim obowiązkiem porozumieć się z Panami kolegami w tej sprawie i chciałbym w tym względzie wypowiedzieć moje zdanie.

Mówię zupełnie szczerze, że jest moim głębokim przekonaniem, że nie „Dar grunwaldzki“ zadecyduje o stanie naszego narodowego posiadania na Śląsku, lecz praca Panów kolegów, nauczycieli ludowych, którzy już wiele zdziałali, lecz nie mniej mają jeszcze do zrobienia.

Że nauczyciele ludowi wygrywają nawet bitwy — w przenośnym słowa znaczeniu — o tem są przekonani wszyscy, którzy wiedzą, że nie ilość, lecz przede wszystkim jakość żołnierza stanowi o zwycięstwie w wojnie. W odniesieniu do naszego zakładu, to tryumf jego i zwycięstwo również jedynie prawie od Panów zależy. Jeżeli nam będziecie przysyłać dużo uczniów i dobrze przygotowanych do nauki w szkole średniej, zakład nasz musi stanąć na wyżynie, która go poprowadzi do zwycięstwa w walce o należne prawa.

Lecz w naszych wyjątkowych warunkach trzeba nie tylko pracować nad przygotowaniem chłopców do gimnazjum, trzeba często rodzicom ich przedstawić korzyści, jakie ich dzieci odnoszą z uczęszczania do naszego zakładu, a zarazem często rozwiać obawy, które posiadają kosztami nauki w szkole średniej.

Że uczeń pilny i zdolny już nawet w gimnazjum może być pomocą swych rodziców, to wie każdy obserwujący życie domowe uczniów szkół średnich w społeczeństwie niezamożnych. W sprawie frekwencji uczniów w naszym zakładzie zabieram głos, albowiem słyszałem, że z niektórych szkół, z których w tym roku szkolnym mamy kilku uczniów, w przyszłym nie otrzymamy żadnego. Trudno mi się pogodzić z tą myślą, aby w szkole, liczącej kilkudziesięciu, a nawet kilkuset uczniów, nie można było znaleźć paru uczniów odpowiednich do uczęszczania do szkoły średniej. Przepraszam, że będę otwartym, lecz zdaje mi się, że taka szkoła daje sobie w ten sposób sama świadectwo, iż nauka w niej nie stoi na odpowiedniej wyżynie. Trudno przypuścić, by w odległości kilku kilometrów zachodziły takie rażące różnice między uzdolnieniem ludności, aby jedna szkoła dawała kilkunastu dobrych uczniów, inna zaś nie mogła się zdobyć na jednego dostatecznego przy takich samych warunkach nauczania. (Dok. n.)

## Korespondencja.

Z Frysztatu.

Wspaniała i podniosła w dziejach organizacji chrześc. jest niezawodnie uroczystość poświęcenia pierwszego sztandaru tejże organizacji na Śląsku, grupy „P. Z. z chrz. robotn.“ we Frysztacie. Na chwilę tę uroczystą zgromadziły się liczne rzesze ludu roboczego, cieszące się, że organizacja chrześc. rośnie i skupia pod sztandarem Chrystusowym coraz liczniejsze drużyny robotnicze do walki w obronie swych najświętszych ideałów i o znośniejsze warunki życia. Mimo niepogody spieszyły dzielne szeregi robotnicze do Frysztatu, aby być

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



świadczeniem tej wspaniałej uroczystości poświęcenia pierwszego sztandaru chrześc. organizacji na Śląsku, pod którym gromadzą się coraz liczniejsze zastępy i hufce robotników rozumiejące, że każdy uświadomiony, uczciwy robotnik znajduje oparcie, obronę i prawdziwą braterskość tylko w organizacji chrześcijańskiej. Przybyli na tę uroczystość członkowie organizacji chrześc. z Bogumina, Cieszyńska, Dąbrowy, Dzieńmorowic, Dziedzic, Fryszkatu, Jabłonkowa, Jasienicy, Karwiny, Łąk, Łazów, Markłowic, Niem. Lutyni, Olbrachcic, Orłowej, Piotrowic, Stonawy, Trzyńca i Wielkich Kończyc. Oprócz tego przybyli ze sztandarami »Kat. Stow. górń. i robotn.« z Fryszkatu, »Kat. Stow. górń.« z Łąk, »Stow. kat. robotn. Praca« z Karwiny, »Związek kat. młodz. rob.« z Cieszyńska i »Stow. kat. robotn.« z Piotrowic. Przybyłych ojców chrzestnych sztandaru, którymi byli pp. Barbara i Henryk Burowie z Karwiny, powitało między innymi 8 dziewcząt w bieli, z których jedna wygłosiła wiersz na powitanie i wręczyła matce chrzestnej bukiet, poczem uczestnicy poświęcenia uformowawszy się ruszyli pochodem z pięcioma sztandarami do kościoła na nabożeństwo. Piękne kazanie okolicznościowe wygłosił kurator grupy ks. Józef Buryan, poczem Przew. gen. Wikaryusz ks. Prałat Jerzy Kolek dopełnił aktu poświęcenia sztandaru i odprawił w asyście wszystkich trzech miejscowych księży uroczyste nabożeństwo.

Nowo poświęcony sztandar grupy fryszackiej »P. Z. z. ch. r.« przedstawia się ładnie. Jest zrobiony z białoponsowego adamaszku, ozdobiony na tle ponsowym przesłonicznie haftowanym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, w trzech narożnikach złotym galonem, w czwartym u dołu jest wyhaftowany rok bieżący. Na tle ponsowym jest wyhaftowany biały orzeł w złotej wysadzanej kamieniami koronie. Trzy narożniki ozdobione złotym galonem w czwartym wyhaftowane są dwie ręce trzymające krzyż. Sztandar ten wykonał ku ogólnemu zadowoleniu SS. Matki Bożej miłosierdzia w Józefowie (za Krakowem). Czcigodne zakonnice wywiązały się z powierzonej pracy znakomicie, tak, że każdy musi pochwalić artystyczną pracę haftu. To też zakład ten polecamy wszystkim stowarzyszeniom, aby w razie potrzeby z całym zaufaniem zwróciły się do SS. Matki B. miłosierdzia w Józefowie.

Po południu o godz. 4. odbyło się publiczne zgromadzenie, które z powodu niepogody stosunkowo nie liczyło zbyt wielu uczestników. Zebraniu przewodniczył kol. Jan Wierzoń, sekr. Józ. Machaj. Przew. udzielił głosu kol. H. Burze, który w swej mowie zaznaczył, że organizacja chrześc. ma już pierwszy sztandar, pod który mogą się skupiać szeregi robotnicze do walki o swoje prawa. Wspomniał o rozbitości w roku 1906. przez prowodyrów czerwonej międzynarodówki zgromadzenie chrz. robotników w tej samej sali i zaznaczył, że dziś przesładowany robotnik chrześc. stał się wielkim w oczach wrogów swoich i odniósł tryumf nad nimi. Przestrzegając, by nie upajać się odniesionym zwycięstwem, lecz śmiało i energicznie walczyć do upadłego o nasze prawa. A kiedy wezwał zgromadzonych do złożenia uroczystej przysięgi wierności nowoposwieconemu sztandarowi, że obecni bronić będą tegoż sztandaru, i nie pozwolą go wrogom plugawić, wówczas setki rąk z zapalem podniosły ich świadczące o uroczystym nastroju serc w tej chwili. A usta z zapalem powtarzały słowa przysięgi.

Kol. Jan Wierzoń zwrócił uwagę na fakt, że socjalistyczni demagogowie obrzucają najpotworniejszymi oszczerstwami chrześc. organizację, tak n. p. jakoby hrabina kumowała organizację przy poświęceniu sztandaru i odparł te nieprawdziwe zarzuty, świadczące o kłamliwości socjalistycznych przywódców. Za chrzestnych sztandaru zaprosiliśmy nie hrabinę, nie kapitalistów, ale dzielnego organizatora robotniczego i bojownika idei Chrystusowej, naszego sekretarza organizacji chrześc. kol. Burę i jego żonę. Nareszcie podziękował prostymi lecz rzetelnymi słowami kol. Burze za przyjęcie tegoż obowiązku.

Ks. Buryan zabierając głos oświadczył, że stosunki robotnicze są mu dobrze znane, gdyż sam jest synem robotnika. Dał wyraz radości, że organizacja chrześc. rośnie, bo tylko wzrost organizacji chrześc. może wpłynąć na zmianę na lepsze oplakanych stosunków stanu robotniczego. Potrzebę organizacji uznał jeszcze przed Marksem i Lassalem zacny biskup moguński ś. p. Keteller, a Papież św. ś. p. Leon XIII. wydał trzy encykliki o sprawie społecznej. Zaznaczył, że nowoposwiecony sztandar jest nie tylko robotniczym i chrześc., ale także i narodowym. Wspomniał, że ludność polska jest wszędzie, i na Śląsku upośledzona na każdym

kroku, więc słusznie, że organizacja chrześc. uważa sobie za święty obowiązek uświadamiania robotników pod względem narodowym.

Przemawiali jeszcze kol. Swrczek z Piotrowic, Rakowski z Cieszyńska, Węglorz z Kaczyc, Bura, Hansel z Jasienicy Łaciok, Granica, poczem przew. okrzykiem na cześć organizacji zakończył to piękne i pouczające zgromadzenie, a zebrani odśpiewali pieśń: »Jeszcze Polska nie zginęła« i »Choć burza huczy w koło nas.« Na nowoposwiecony sztandar złożono 18 K 12 h.

Wieczorem o godz. 8. odegrała nasza młodzież ładną sztukę p. t. »Górnicy«. Publiczność wypełniła salę (po brzegi). Pp. amatorzy i amatorki dzielnie wywiązali się z powierzonych ról, za co ich publiczność hucznymi oklaskami wynagrodziła. Tak więc miło i pięknie upłynął nam ten pamiętny dzień, zostawiając w sercach niezatarte wrażenie i pragnienie, aby takich tryumfalnych chwil jak najwięcej święciła organizacja chrześcijańska! Oby pod nowoposwiecony sztandar garnęły się jak najliczniejsze rzesze robotnicze, bo tylko przez organizację osiągniemy zwycięstwo. —

J. M.

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** D. 21. b. m. po południu odbyło się kilkogodzinne posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem bar. Bienenrtha, poczem bar. Bienenrth konferował długi czas z przywódcą czeskiej partii agrarnej Udržalem. W poniedziałek zbierze się na posiedzenie w Pradze komitet wykonawczy czeskiej partii agrarnej, celem zajęcia ostatecznego stanowiska w sprawie konferencji językowych. Koresp. »Centrum« donosi: Zdaje się, że projekt ograniczenia konferencji językowych wyłącznie do Królestwa czeskiego mało ma widoków urzeczywistnienia. Większość partii czesko-agrarnej jest przeciwną obesłaniu tych konferencji, gdyby się miały ograniczyć do uregulowania sprawy językowej tylko w Czechach. Partya agrarna czeska żąda równoczesnego uregulowania stosunków językowych we wszystkich krajach korony czeskiej, a znaczna jej część jest za przedłożeniem ustawy ramowej dla całej Austrii. Sprawa ta zostanie przedłożona parlamentarnej komisji Unii słowiańskiej. Gdyby komisja ta oświadczyła się za ustawą ramową, w takim razie ustawa ta stałaby w drodze naglej postawiona na porządku dziennym Izby, a konferencje, zamierzone przez rząd, stałyby się przez to zbyt czynnymi. Ustawę ramową przekazano następnie komisji narodowościowej. — Gdyby jednak komisja parlamentarna Unii nie oświadczyła się za traktowaniem ustawy ramowej w drodze naglej, w takim razie konferencje rządowe zajęłyby się uregulowaniem stosunków językowych we wszystkich krajach Austrii. W konferencjach tych brałoby więc udział nie tylko Czesi i Niemcy, ale i inne narodowości. W najbliższych dniach odbędą się narady przywódców Unii z Polakami, Rusinami, Włochami i Rumunami, celem uzyskania porozumienia w sprawie ustawy ramowej. —

**ANGLIA.** Pogrzeb króla Edwarda odbył się w piątek dnia 20. b. m. w Windsorze. Od dnia 17. b. m. zwłoki króla spoczywały na katafalku w Westminster Hall, dokąd je w sposób uroczysty przeniesiono z palacu Buckingham. Edward VII. jest pierwszym królem, którego zwłoki zostały tutaj na kilku dni umieszczane, drugim zaś w ogóle człowiekiem, który spoczął po śmierci w tej wspaniałej budowli. Pierwszym był — Gladstone. Po synie kupca z Liwerpolu nastąpił król, jeden z najpopularniejszych. W pogrzebie wzięło udział wielu cesarzów i królów, między nimi cesarz Wilhelm, pomiędzy następcami tronów pierwsze miejsce zajął Franciszek Ferdynand. Z powodu wyprowadzenia zwłok rozpoczęła się w Londynie olbrzymia licytacja pokojów i okien w domach, stojących wzdłuż ulic, przez które szedł pochód żałobny. W jednym z dzienników pojawiło się ogłoszenie, że pokój, mogący pomieścić 25 osób, jest do wynajęcia na czas pogrzebu za 10.000 koron. Cena to nie jest wygórowana, jeżeli się zważy, iż już wszystkie pokoje z balkonami zostały wynajęte na czas pogrzebu po 5.000 koron. Sklepowe okna wystawowe były wynajmowane po 8 tysięcy koron ryczałtem, albo po 400 koron od osoby. Nawet na dachach urządzono trybuny i miejsca stojące. Za pomieszkanie przy ulicy Piccadilly stojące od pewnego czasu pusto, żądał pewien agent 20.000 koron. —

**BELGIA.** W niedzielę odbyły się wybory mające na celu odnowienie połowy mandatów Izby. Wybory nastąpiły w 85 okręgach, w których dotąd posiadało mandaty 50 katolików, 23 liberałów i 12 socjalistów. Wybory odbyły się w Brukseli, Antwerpii, Namur oraz głównie w wiejskich okręgach Flandryi. Według znanych do godziny 11:45 w nocy rezultatów wybrano 40 katolików, 17 liberałów i 7 socjalistów. Prezydent ministrów Scholnert został ponownie wybrany. Katolicy tracą jeden mandat. —

## Z Cieszyńska i okolicy.

— **Bierzmowanie w Cieszyńsku** odbędzie się w niedzielę, poniedziałek i wtorek, dnia 29., 30. i 31. maja b. r. w kościele paraf. w Cieszyńsku. Jego Eminencya ks. kard. Kopp przybędzie do Cieszyńska w sobotę, dnia 28. maja o godz. 5. min. 57 wieczorem na dworzec centralny. Stąd uda się do kościoła parafialnego, gdzie zostanie przyjęty przez duchowieństwo. W kościele błogosławieństwo pontyfikalne, następnie przyjęcie naczelników władz i korporacji na farze. W niedzielę, dnia 29. maja odprawi ks. kard. o godz. 8. rano w kościele parafialnym cichą Mszę św., następnie udzieli św. sakramentu Bierzmowania bierzmowancom z wiejskich gmin należących do parafii Cieszyńskiej, z Ustronia i Łąk (około 2000). W poniedziałek, dnia 30. maja o 8. godz. cicha Msza św., następnie Bierzmowanie bierzmowancom z polskich i niemieckich szkół w Cieszyńsku i z miasta (około 2000). We wtorek, dnia 31. maja o godz. 8. cicha Msza św., następnie Bierzmowanie bierzmowancom z Góleszowa, Lesznej, Ogrodzonej, Pogwizdowa, Puńcowa, Trzyńca, Ropicy, Końskiej i Trzecieja (około 1600). We wtorek o godz. 4. min. 23 odjedzie J. Em. do Jabłonkowa, gdzie będzie bierzmował we środę i czwartek; we czwartek po południu wróci przez Cieszyńsk do Wrocławia. —

— **Wieczorek muzykalno-wokalny.** We czwartek, dnia 26. maja b. r. o godzinie 4. po południu odbędzie się w sali »Domu Narodowego« w Cieszyńsku wieczorek muzykalno-wokalny, wykonany przez działkę tutejszej szkoły polskiej. Program: 1. »Polskiemu dziecku«, Sokolnickiej, deklamacja. 2. a) »Szumią fale modrej Wisły«, śpiew 4-głos. b) »Wisła«, mazurek Nowakowskiego. 3. »Ziemia ojczysta«, obrazek sceniczny w 1 akcie przez Zygmunta Przybylskiego, rzeźbienie się na wst. w Ks. Poznańskim. 4. a) »Uroczysty pochód«, Sturca, śpiew 4-głos. b) »Cyganie«, śpiew 4-głos. 5. Ćwiczenia wolne chłopców w 5 obrazach, z akomp. orkiestry. 6. Ćwiczenia wolne dziewcząt w 5 obrazach, ze śpiewem dwugłos. i akomp. ork. 7. Piramidy wolne chłopców. 8. a) »Orzeł biały«, śpiew 4-głosowy. b) »Skrzypki«, śpiew 4-głosowy. 9. »Trzeci maj«, obrazek ze śpiewami w 1 odsłonie, przez Fr. Barańskiego. — Ceny miejsc: w dwóch pierwszych rzędach po 2 K, następne trzy rzędy po 1 K 50 h, dalsze po 1 K, ostatnie 3 rzędy po 60 h. Wstęp 40 h, a dla młodzieży 20 h. Czysty dochód na majówkę szkolną. —

— **Mianowanie.** Mor. śląska dyrekcja poczt mianowała adjunkta pocztowego Oskara Hałuskę w Cieszyńsku pocztmistrzem w Dolnych Błędowicach. —

— **Z Rady szkolnej krajowej.** Na ostatnim posiedzeniu Rady szkolnej krajowej mianowany został p. Paweł Tolasz w Pierścu nauczycielem polsko-niemieckiej szkoły w Jasienicy, Rajmund Brachaczek, nauczycielem w Rudzicy, został kierownikiem w Landeku. Do statusu służbowego uchwalono włączyć p. Stanisława Palucha w Orłowie, Wł. Wójcika, tamże, Antonię Zajaczkę, tamże i Józefa Ostafina w Karwinie. —

— **Kometa Halleya** okazała się wreszcie na zachodzie i od godz. 8½ wieczorem widziano ją na Śląsku w sobotę, niedzielę i poniedziałek przez blisko półtorej godziny. Widać tylko jądro, które jest dosyć nagle i zamglone, ogona zaś wcale nie widać. Astronomowie twierdzą, że w następnych dniach, kiedy księżyc nie będzie już wieczorem świecił, pojawi się także ogon. Ponieważ dotychczasowe przepowiednie astronomów nie spełniły się, więc nie bardzo wierzymy dalszym zapewnieniom. Są już ludzie, którzy wprost twierdzą, że kometa, która się obecnie na niebie ukazała, nie jest wcale kometa Halleya, lecz jakąś inną. Kometa Halleya szczyła w dawnych stuleciach postrach wśród narodów, a obecnie się pojawiająca jest ledwie dostrzegalna dla oka. —

— **Z Towarzystwa pszczelniczego.** Na życzenie przełożenia gminy z Dziegielowa i pszczelarzy z okolicznych gmin odbędzie się drugi kurs



pszczelnicy w pasiece p. nadgajowego Herm'ana w Dziegielowie w niedzielę, d. 29. maja b. r. o godzinie 3. po południu przez sekretarza p. Francuza, kier. szkoły z Górnej Lesznej. Z Cieszyna można najłatwiej wyjechać do Bażanowic o godz. 2. minut 33 po poł. Pszczelarze z Golezowa i Godziszowa mogą znów przez las przybyć ku zamkowi Dziegielowskiemu, przy którym w pobliżu mieszka nadgajowy Herman. Zaprasza wszystkich miłośników pszczół do wzięcia udziału w tym kursie *Zarząd.* —

— **Schodzą na psy.** Niemcy cieszyńscy, właściwie dr. Hinterstoisser i „Deutscher Verein“ za prosili sobie na publiczny występ dwóch wszechniemców barwy Schönerera, mianowicie posła Malika i Franko Steina. Posel Malik znany jest w Radzie państwa z humorystycznych występów; gdy przemawia, plecie takie głupstwa, że się wszyscy za brzuch trzymają. Nikt go też w Radzie państwa nie bierze na seryo. Jeżeli Niemcy cieszyńscy bawić się będą w ultraradykalną politykę, to już teraz możemy powiedzieć, że się to źle dla nich skończy. Za taką bowiem polityką oświadczają się w Cieszynie tylko studenci i kupcy, i ci też stanowić będą przeważnie główny zastęp słuchaczy Malika i Steina. —

— **Czyli organem jest „Ślązak“?** Jak wiadomo, „Ślązak“ udaje, że jest organem mającym za zadanie popieranie interesów stanu rolniczego. Głównym protektorem tego pisma i Koźdonia jest fabrykant Josephy z Bielska. D. 19. b. m. odbyło się w Wiedniu posiedzenie rady przemysłowej, na którym postanowiono zwalczać wszystkie plany finansowe rządu, ponieważ one obciążają przemysł, to jest kapitalistów, natomiast godzą się ci panowie na podatki obciążające szerokie masy biednej ludności. Josephy domagał się reformy ruchu na kolejach państwowych i zmniejszenie wydatków i dodał: „Wenn diese Reformen durchgeführt und der Landwirtschaft keine Geschenke wie die Verminderung der Hausklassensteuer, gemacht würden, so wären die Staatsfinanzen sicherlich zu sanieren.“ (Po polsku: „Jeżeli reformy te zostaną przeprowadzone a rolnictwo nie otrzyma podarunków jak zmniejszenie podatku domowoklasowego, wówczas finanse państwowe mogą być uzdrowione.“) Tak czytamy w „Neue freie Presse“ z d. 20. maja b. r. nr. 16.429, stronica 13. Spodziewamy się, że reszta dośpiewa sobie każdy rolnik, którego gnienie ciężar podatkowy. Minister skarbu zamierza znieść podatek domowoklasowy od jednego i dwu izb, co byłoby wielką ulgą dla tych najbiedniejszych, ale protektor „Ślązaka“ Josephy sprzeciwia się temu. Mimo to „Ślązak“ odgrywać będzie nadal rolę organu agraryuszów. Czyści fałsz i obłud! —

— **Wybory do skoczowskiego wydziału drogowego** odbędą się niebawem. Wydział drogowy składa się z 9 członków, a mandaty te podzielone są na trzy kurye: na gminy wiejskie, miasta i wielką własność, nie równo, tylko według placowego w każdej kuryi podatku. Wybór odbywa się przez walmanów. Wydziały gminne w miastach i gminach wiejskich wybierają jednego, dwóch, trzech, czterech, pięciu walmanów, według tego, czy wydział gminny składa się z 8 lub 9, 12, 18, 24 albo 30 członków. Zważać należy, ażeby wszędzie wybrano walmanów pewnych pod względem narodowym. —

— **Bandytyzm w Karwinie.** Władze znajdują się już na tropie sprawców morderstwa rabunkowego, dokonanego na Stefanie w Karwinie, trzymają jednak wszystko w największej tajemnicy.

— **Z Mazańcowic.** Ostatnia powódź w miesiącu maju wyrządziła tutaj dużą szkodę, bo zerwała naprzeciw kościoła brzeg dotykający drogi powiatowej. Pomimo niebezpieczeństwa, że przy następnej powodzi albo tylko przy małym podniesieniu się wody na Wapienicze runie cała droga powiatowa, to wydział drogowy dotąd nic nie uczynił, aby zapobiedz temu niebezpieczeństwu. Słychać, że wydział drogowy nie istnieje, bo prezes i wiceprezes nie mogą pracować i że dopiero po nowych wyborach, mających w najbliższym czasie nastąpić, zacznie wydział funkcjonować. Zwracamy jednak uwagę c. k. starostwa, aby zarządziło chociaż tyle, żeby drogomistrz jakie prowizoryczne środki, n. p. zawieszenie kilku wierchołków drzew lub starych wierzb przeprowadził, bo niebezpieczeństwo bardzo groźne, że przy najbliższym podniesieniu się wody runie cała droga powiatowa w przepaść i że kilka wielkich gmin nie będzie miało połączenia z Bielskiem. Naprawa zaś pochłonie wówczas nie setki koron jako teraz, ale kilkanaście tysięcy. —

— **Z Górnego Międzyrzecza.** We środę, dnia 18. maja zerwała się pod wieczór silna burza z ulewą, gradem i piorunami. W Międzyrzeczu uderzył piorun w mieszkalny dom Miklera, znanego pod nazwą Zendra Bartłomieja i takowy zapalił. W Międzyrzeczu szkoda od gradu nieznaczna, ale prawdopodobnie większa w Jasienicy i Jaworzu, gdyż ogromny szum stamtąd był słyszany. —

— **Z Mostów** (przy Jabłonkowie). We wtorek, dnia 10. b. m. powracał z targu jabłonkowskiego do domu tutejszy gospodarz p. Kawulok. Niedaleko za miastem dognał go inny wóz, który chciał przedjechać p. Kawuloka. Nieszczęsnym trafem zaważył jednak o kolo pierwszego wozu tak silnie, że p. Kawulok spadł na ziemię. Ciężko naładowany wóz przejechał go przez głowę i zabił na miejscu. S. p. Kawulok cieszył się wielkim poważaniem w naszej gminie. Jako członek wydziału gminnego był jednym z tych, którzy nie przytakuja głowami na piękne słowa, lecz sumiennie zastępują lud, który im tę godność powierzył. Oby takich więcej się znalazło! Pogrzeb jego odbył się we czwartek 12. b. m. przy liczonym udziale publiczności. Część jego pamięci! —

— **Z Orłowej.** Grupa „Pol. zw. zawodowego chrześc. rob.“ w Orłowej urządza w niedzielę, d. 29. b. m. pierwsze zgromadzenie w Pietwaldzie przy samym szybie Eugeniusza w lokalu p. Alta, na które zaprasza sąsiednie grupy z Rychwałdu i Łazów i miejscowych członków i uprasza o jak najliczniejsze przybycie. Początek zgromadzenia o 5. godz. Z bratniem: *Szczęść Boże! Jan Granica,* przew. grupy. —

— **Z Rychwałdu.** Grupa „P. Z. z. chrześc. rob.“ w Rychwałdzie urządza w niedzielę, d. 29. maja 1010 (w razie niepogody 5. czerwca) wielką wycieczkę z następującym porządkiem: 1. Przyjęcie gości o godz. 1½. w lokalu „Spółki społ.“ 2. Pochód z lokalu „Spółki społ.“ o godz. 1½ do lasu farskiego. 3. Na miejscu wycieczki odbędzie się zabawa z tańcami, oraz różne inne zabawy i gry jak: a) Kręgielnia japońska, b) Chiński fotograf (każdy otrzyma fotografię), c) Cygańska kapela, d) Koło szczęścia, e) Loterya fantowa, f) Rzucanie do paszczy, g) Licytacje i w. i. 4. Powrót o godz. 11. z lampionami do lokalu „Spółki spożywczej“. Podczas pochodu i na miejscu wycieczki przygrywać będzie kapela pp. Śpiwoków z Niem. Lutyni. Czysty dochód przeznaczają się na budowę polskiego Domu robotniczego w Rychwałdzie. — *Wydział.*

— **Ze Skoczowa.** Dzień 21. b. m. (sobota) pozostawił mieszkańcom Skoczowa bolesną pamiętkę. Przedstawiać on będzie zawsze smutną kartę w dziejach naszego uroczego miasteczka. Kilka minut przed godziną dziesiątą rano wzniósł się w okolicy fabryki Heilperna, gęsty obłok czarnego dymu — a okrzyk zgromadził i przerażenia: „ogień! pali się! rozległ się po całym mieście. To domek handlarza jarzynami Morgensterna, położony tuż przy fabryce Heilperna, stanął w płomieniach. W tej chwili był przypieczętowany los całego szeregu domów. Gwałtowny wiatr z niebyszą szybkością przerzucił ogień na domy, stojące przy rynku, które w przeciągu krótkiego czasu padły ofiarą niszczącego żywiołu. Gwałtowny wichur, zmieniający ustawicznie swój kierunek, kłęby gryzącego dymu i upał utrudniały walkę z rozszalałym żywiołem. I gdyby nie szybka pomoc z Cieszyna, Bielska, Ustronia, Golezowa i innych gmin — to całe miasto byłoby padło pastwą płomieni. Tylko nadludzkim wysiłkom straży ogniowych i wojska udało się powstrzymać ogień w jego niszczącym pochodzie i uratować miasto od zupełnej ruiny. Szkoda, którą wyrządził pożar — ogromna. Blisko trzecia część Rynku uległa zniszczeniu. Domy pp. Spitzera, burmistrza Sohlicha, Jana Schramka, Inochowskiej, Kobieli, Bauera, braci Stritzkich, Coletti i Lehmana sterczą na Rynku jako ruiny. Oprócz tego padły ofiarą pożaru trzy domy przy zamkowej ulicy i cztery przy ulicy, prowadzącej do fabryki. **Ogółem spaliło się 17 domów. Szkodę oceniają na 600.000 koron.** —

— W niedzielę przybył do Skoczowa p. prezydent krajowy, aby obejrzyć zniszczenie, wyrządzone przez pożar. Dla dotkniętych nieszczęściem ofiarował 1000 koron. Utworzył się również komitet dla niesienia pomocy tym, którzy przez pożar ponieśli szkodę. —

— Odpust bł. Jana Sarkandra przypada na niedzielę 29. maja. Wobec tego, że w bieżącym roku przypada 50. rocznica beatyfikacji naszego rodaka, spodziewamy się większego udziału wierznych w uroczystości odpustowej. —

— **Ze Zawady.** D. 21. b. m. po południu wybuchł ogień, którego pastwą stało się najprzód gospodarstwo Franciszka Balcara, kilka rodzin w niem mieszkających utraciło całą swą własność, tak że uratowały tylko gołe życie. Następnie przeniosł się ogień na dom Hermana Kreuzwirta, który został również zupełnie zniszczony. Wreszcie zapaliły się stodoły należące do hr. Larischa należące paszą i w nich się znajdująca parowa maszyna do młócenia. Aż 13 straży pożarnych pracowało nad ugaszeniem ognia, między niemi 4 z Prus. Niebezpieczeństwo dla całej gminy było bardzo wielkie z powodu silnego wiatru. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron, jest jednak po większej części asekuracją pokryta. —

## Gospodarstwo i przemysł.

Fabryki mebli giętych w Austrii mają obecnie dużo zajęcia, gdyż nadeszły liczne zamówienia z południowej Ameryki, Mexiku, Australii i Azji wschodniej. Jak wiadomo, fabryki te pracują głównie na eksport (wywóz). —

**Pomyślne widoki na żniwa i silne cofanie się cen zboża.** W ostatnim tygodniu ceny zboża na targach austro-węgierskich bardzo się obniżyły. Pszenicę na październik (nową) płacono w Budapeszcie przed Zielonemi Świątkami 10 K 30 h za 50 kg, obecnie zaś tylko 9 K 60 h. Pszenica na maj, to jest cena obecna obniżyła się z 12 K 08 h na 11 K 20 h. Żyto na październik z 8 K na 7 K 45 h. Przyczyna tego leży jedynie w pomyślnych widokach na żniwa. Rzeczywiście nadchodzą z obu połów monarchii nie tylko dobre wiadomości, ale wprost znakomite. Według obecnego stanu zasiewów spodziewać się można w Austro-Węgrzech żniwa rekordowego (niebywałego). Rozumie się samo przez się, że w sześciu do siedmiu tygodniach, które nas od żniwowania dzielą, może nastąpić jeszcze niejedna zmiana, ale już teraz można na pewno liczyć, że nawet przy bardzo niepomyślnym stanie pogody, zapewniony jest średni zbiór. Także z innych państw europejskich nadchodzą bardzo pomyślne sprawozdania o stanie zasiewów, a ceny ustawicznie się zniżają. Uwagi godny jest olbrzymi wywóz zboża z Rosyi, który jeszcze w ostatnim czasie wynosił 1,234.000 cetnarów metrycznych. Jest to oczywiście dowód wspaniałego zeszłorocznego żniwa w Rosyi, jakoteż bardzo dobrych widoków na rok bieżący. Tylko w Ameryce ceny jeszcze są dosyć wysokie, ale jest to wynik spekulacji giełdowych. —

M. P.

## Rozmałości.

— **Koronacja na Jasnej Górze.** Dzień 22. b. m. pozostawił w sercach wiernego polskiego ludu doniosłą pamiętkę z powodu dokonania w nim wielkiej, historycznej ceremonii ukoronowania Matki Boskiej Częstochowskiej ofiarowaniami przez Ojca św. Piusa X. koronami. Tłumy ludu, które na uroczystość te przybyły ze wszystkich ziem Polski, dosięgły rozmiarów niebywałych, bo przekroczyły sumę pół miliona głów. Przybyły z całej Polski wielkie zastępy wiernych z pośród inteligencji i mieszczaństwa. Przybyło około 1000 duchownych z całej Polski. Na zewnętrznej stronie kościoła, gdzie odbyła się ceremonia koronacyjna urządzono olbrzymi, szkarłatem obity namiot z baldachimem, zakończonym królewską koroną. Nad bramą główną ustawiono ołtarz, przy którym odprawiali się od wczesnego rana bezustannie msze święte. Koronacja rozpoczęła się o godz. 10. rano procesją, która wyruszyła z kościoła na wały w stronę pomnika ks. Kordeckiego. Na czele procesji postępowali biskupi, infulaci, rządcy dyecezyi, kapituła wrocławska i duchowieństwo. Straż honorową pełnili szambelani papiescy i sodalisi. Cudowny obraz Matki Boskiej, umieszczony na tronie nieśli dostojnicy Kościoła i OO. Paulini. Korony, nadesłane przez Ojca św., nieśli książęta Eustachy i Stefan Lubomirscy w asystencji delegatów Kola p. z Petersburga ks. Maciejewicza i Nakonecznego, książę Władysław Sapieha, książę Seweryn Czetwertyński, hr. K. Raczyński, hr. Roger Lubieński; sukienkę nieśli przedstawiciele różnych stanów. Koronacyi dokonał ks. biskup Zdzitowiecki, upoważniony przez Stolicę Apostolską. Kazanie wypowiedział O. Bernard Lubieński, Redemptorysta. —

— **Komitet obchodu Grunwaldzkiego** za wiadomiami te osoby, które mają zamiar przybyć do Krakowa na uroczystość Grunwaldzką i korzystać z mieszkań przygotowanych przez Komitet — ze zgłoszenia o mieszkania należy nadsyłać naj,



później do dnia 15. czerwca b. r. albo do Związku tyrystycznego w Krakowie (Rynek, pałac Spiski), lub też wprost do Komitetu (Magistrat Kraków). Późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione. —

— Światłą głowę! Silne nerwy! zdrowy sen! mamy a żadnych bólów piersi ni szyi, odkąd używamy fluidu Feller z marką „Elsafluid“, gdyż on uśmierza bole, usuwa osłabienie i orzeźwia. 1 tuzin 5 koron franko. My nie znamy żadnych dolegliwości żołądkowych, kurczów, odbijania się ani gniecenia, odkąd używamy rabarbarowych przeczyszczających pigulek Feller z marką „Elsapillen“. 6 pudełek franko 4 korony. Dostarcza E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacza. —

— Korpus wojskowy weteranów ma być niebawem w Austrii utworzony i sprawą tą zajmuje się właśnie Rada państwa. Wszystkie stowarzyszenia weteranów, należące do związku, będą miały prawo umieszczenia orla państwowego na sztandarze, a przy wystąpieniach korporacyjnych będą nosili karabiny. Funkcjonariusze otrzymają odpowiednie tytuły oficerskie i podoficerskie. Korpus weteranów może używać tych samych sygnałów na bębnach i trąbkach, co armia. Aby na wypadek wojny weterani byli przygotowani, będą pielegnowali strzelanie i otrzymają w tym celu pomoc od państwa. Weterani otrzymają bezpłatną pomoc lekarską u lekarzy wojskowych i będą mogli być przyjęci za niską opłatą do wojskowych zakładów leczniczych. Utworzony też zostanie zakład ubezpieczeniowy na wypadek choroby lub na wypadek choroby i śmierci. Korpus weteranów podlegać będzie ministerstwu obrony krajowej. Po wejściu w życie ustawy tej nie będą mogły istnieć stowarzyszenia weteranów poza korpusem wojskowym weteranów. —

— Wypadki i katastrofy. W koszarach w Pinol del Rio na Hawanie z powodu eksplozyi dynamitu 100 osób zostało zabitych, 50 rannych. Eksplozja wydarzyła się w chwili, gdy robotnicy przenosili dynamit do koszar. Rząd nakazał to, bo wobec ostatnich rozruchów robotniczych wielka ilość dynamitu, znajdująca się w mieście, tworzyła niebezpieczeństwo. Nastąpiły dwie eksplozje, ogółem wybuchło 3000 funtów dynamitu. Przypuszczają, że nieszczęście nastąpiło wskutek tego, że jeden z robotników upuścił paczkę dynamitu. Większość zabitych należy do policji. Całe rodziny oficerów policyjnych i wielu mieszkańców miasta zostało zabitych odpadkami walących się murów. —

## Na Bierzmowanie

poleca „Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra“ jako najstosowniejszy podarek dla bierzmowańców

## Nowy Kancyonał (wyd. II.)

w gustownej oprawie (skórka szagrenowa, złoczone brzegi) za 3 K 40 h, z przesyłką pocztową 3 K 70 h. Zamówienia przyjmuje i odwrotnie pocztą wysyła sekretarz „Dziedzictwa bł. J. Sark.“ ks. Tomanek w Cieszynie.

## Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierzające ból nacieranie przeciw gośćwi i reumatyzmowi. Do nabycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w aptece „pod koroną“ Juliusza Draneza w Bielsku.

## MANGIEL

pruski, wielki, bardzo dobry, jest z wolnej ręki do sprzedania; kosztuje 360 K. Wiadomości na Przykopie u Gruszki nr. 15.

„Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra“ w Cieszynie rozpisuje niniejszem konkurs na odmalowanie sali, korytarza i klatki schodowej

w własnym domu w Cieszynie, Stary Targ 4. Malowanie ścian ma być wykonane bez złocen barwą zwykłą, lamperye barwą olejną. Oferty z podaniem szkicu i cen przyjmuje do 30 maja b. r. sekretarz „Dziedzictwa“ ks. Tomanek w Cieszynie.

## PRZESTROGA



Chorzy na PODAGRĘ I REUMATYZM!

Gdy Mr. Emil Skala „Menthncapsol“ przez swe wyśmienite działanie przy wszystkich podagrycznych, reumatycznych i neuralgicznych bólach, z dnia na dzień nowych zwolenników zyskuje, zwraca się uwagę, że ten, przez lekarzy zalecany środek do nacierania, prawdziwy jest tylko z uwi docznionym tu znakiem ochronnym. Za nadesłaniem 1 korony otrzymuje się jedną blaszaną dozę franko, za 1 kor. 80 hal. dwie dozy blaszane. — Adresować wyraźnie: Mr. Emil Skala, aptekarz, Żydloehowice (Morawy).

➡ Trawerzy do sklepień ➡  
Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

Kasy żelazne ogniotrwałe.  
Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo“—świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła.

Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję. Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

➡ Najlepsze Kosy ➡  
od K 1.40 do K 2.60 pod gwarancją za każdą sztukę.

Krzyże grobowe  
szczerem złotem złoczone z postumentami. Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

**Adam Kołodziejczyk**  
w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsienie, gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Riunione adriatika“ od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

## Na bierzmowanie

Zegarki damskie i męskie, łańcuszki, pierścienie, bransoletki, broszki, kolczyki i t. d. ze srebra i złota po cenach najtańszych i pod gwarancją, poleca:

Jan Janiczek, zegarmistrz,  
Cieszyn, Plac Demla 20.

## DOM nowo wymurowany

w dobrem położeniu z kawalkiem pola jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Franciszek Cachel w Dąbrowej.

## Świadkowie znajdą dla swych Bierzmowańców

największy wybór odpowiednich i tanich podarków jak książek modlitewnych, kancyonałów, albumów, obrazów, aparatów fotograficznych (te już od 5 K wzwyż) i inne u

Edwarda Feitzingera, Cieszyn.

Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie daje jedynie

„BYT“ przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych

we Lwowie, ul. Krasickich 1. 14

przez pracę na PŁASKICH MASZYNACH najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincji.

Ulgi w splatach.

Żądajcie wyjaśnień.

## Mosteckie spirytus 96%

jest do nabycia po najtańszych cenach u **Bernarda Kohna**, fabryka likierów w Cieszynie, ul. Zamkowa 9.

## Realność

obejmująca 19—20 morgów jest z powodu choroby tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u Alojzego Knoppka w sklepie p. Konczakowskiego w Cieszynie, plac Demla.

## Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje już po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i pełność i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tyle korzystnych składników co pomada Csillag i która słuszenie zdobyła światowy odbyt. Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika osiągnęli najlepszy skutek powstrzymując całkowicie już po kilku dniach wypadanie włosów i powodując nowy porost.

==== Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K. ====

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.



## Ważne doniesienie.

Apteka i laboratorium chemiczne SZYMONA EDELMANA  
i fabryka

powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

## ICHTYOMENTHOL

została z dniem 1. września 1909 przeniesiona do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwrócić się pod adresem fabryki li tylko do

**SAMBORA.**

Adres: Do Laboratorium chemicznego APTEKARZA EDELMANA, Sambor, Rynek nr. 1.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — A  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — A  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Błażek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilku razem umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 28. maja 1910.

Nr. 43.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Wilk w owczej skórze.

Szumnymi frazesami zapowiedział „Słazak“ w pierwszym swym numerze (z dnia 13./II. 1909) swój program. Ogłosił, że „bronić będzie przede wszystkim praw ludu naszego, to jest ludu śląskiego, że będzie „rzecznikiem i orędownikiem życzeń i dążeń jego, wiernym jego doradcą w wszystkich sprawach kulturalnego i politycznego bytu.“ A jakżeż spełniał i spełnia daną obietnicę? Lud śląski, dla którego pisze p. Koźdoń, p. Miencil i wszyscy korespondenci swe artykuły, to lud polski, mówiący po polsku, językiem polskim, przypominającym język wielkich pisarzy polskich XVI. wieku jak n. p. Reja Kochanowskiego i ks. Wujka. A „Słazak“ zohydza ten piękny język, nazywa narodowość polskiego ludu na Śląsku „śląską“ i obrzuca błotem oszczerstwa w iście faryzejski sposób wszystko, co polskie, przedstawiając n. p. „obrazy z kraju ościennego“ t. j. Galicyi i utózsamniając smutne nieraz stosunki kulturalne, oświatowe i gospodarcze w Galicyi mianowicie wschodniej, z kulturą polską. A p. Koźdoń jako nauczyciel i poseł powinien wiedzieć, że smutne te stosunki są po części skutkiem zaniedbywania Galicyi ze strony rządu centralistyczno-germanizatorskiego aż do lat siedmziesiątych, po części owocem pijawek ludowych żydów, których wprowadzie nazywają polskimi, lecz którzy z małymi wyjątkami przyznawają się do niemieczyny, mówią żargonem niemiecko-żydowskim i polskimi są o tyle i dlatego, o ile i ponieważ wysysają pot, krew i soki zdrowe z tego biednego ludu polskiego w Galicyi, zalewając i zatruwając swą jadowitą wódką, jak to czynią zresztą w ostatnich latach pod rządami niemieckiego wszechpotężnego Volksratu i Nordmarku na Śląsku. Ziemia w Galicyi droga — niejeden Galicyanin przenosi się na Śląsk i zakupuje gruntek, chałupę i kawałek pola — coż czyni „Słazak“? Woła w niebogłosy: Śląsk dla Słazaków! brońcie się przeciw potopowi wszechpolskiemu, choć powinien się cieszyć, że z „ciemnej“ Galicyi przenoszą się pracownicy gospodarze na Śląsk, by tu korzystać z „wyższej“ kultury. Ci ludzie, którzy przybyli z Galicyi i nabyli na Śląsku pole i pracują na roli, ludzie spokojni, nie mieszkający się do żadnych spraw, ani do polityki w gminie ani w

powiecie, bo oni przyszli przedewszystkiem za chlebem. Dlaczego psioczy „zastępcę ludu śląskiego“ p. Koźdoń w swym organie na tych do broduszných spokojnych ludzi? Bo to Polacy i katolicy a on choć ukrywa starannie swe właściwe hakatystyczno-protestanckie przekonanie płaszczem obłudnego faryzeizmu, dyszy w gruncie szatańską nienawiścią do wszystkiego, co katolickie i polskie i tylko tu i ówdzie wyjawia w jakimś zjadliwym pełnym obelg, oszczerstw i kłamstw artykule swą czarną nietolerantną klerykalno-protestancką duszę. A taki człowiek ma to czoło twierdzić, że będzie zdązał do złagodzenia waśni tak narodowościowych jak też i wyznaniowych, ma czoło pisać, że „sprawy wyznaniowe będzie z łamów swego pisma zasadniczo wykluczać, gdyż do roztrząsania kwestyi religijnych nadają się lepiej czasopisma kościelne.“ (Słazak z 13./II. 1909.) Protestancka zacieklność i nietolerantna nienawiść do katolicyzmu nie daje mu spokoju. Od czasu do czasu puszcza zatrutą bombę oszczerstwa lub kłamstwa do łamów swego pisma, by protestanckich czytelników renegatów swego pisma jeszcze bardziej podjudzać i szcuć przeciw spokojnym katolikom. Na dowód kilka próbek ze „Słazaka“. Zapewnie nasi czytelnicy mają jeszcze żywo w pamięci ohydne, pełne kłamstw i oszczerstw słowa, które w artykule wstępnym p. Miencil, nauczyciel z Międzyzawiercia oczywiście za namową i pozwoleniem p. posła Koźdońa zbezcześcił pamięć wielkiego działacza burmistrza Wiednia ś. p. dra Karola Luegera („Słazak“ z dnia 19./III. 1910. nr. 12.) Na artykuł ten odpowie dzieliśmy krótko, spokojnie, rzeczowo; lecz odpowiedź nasza podziałała na pp. Miencila i Koźdońa jak czerwone płótno na pewne zwierzę. Rzucili się w „Słazaku“ (numer 17. z dnia 23./IV. 1910) na „Gwiazdę“ i zamiast zbijać nasze spokojne, obiektywne twierdzenia, napisali wstrętne pamflet, w którym w najohydniejszy sposób najordynarniejszymi wyrazami, zapożyczonymi ze słownika socjalistycznych pismaków pluja i psioczą na „Gwiazdkę“. Dużo katolików-Niemców oburzyło się na ten artykuł „Słazaka“, na to lajdackie postępowanie organu renegatów i niemiecki związek „chrześcijańsko-społeczny“ w Cieszynie uchwalił rezolucję, potępiającą oszczerczy artykuł „Słazaka“ i domagającą się od niemieckiego „Volksratu“ w

Cieszynie, który subwencyonuje „Słazaka“, by polecił, żeby się coś podobnego w przyszłości nie powtórzyło. Dalszy fakt. W numerze 16. (z d. 16 /IV. 1910 str. 2) powtarza p. Koźdoń pod nagłówkiem „320 nowych świętych“ za berlińską gazetą „Post“ wiadomość, którą gazeta „Post“ otrzymała rzekomo z Rzymu, że wkrótce ma być zamianowanych 320 nowych świętych. P. Koźdoń, nie mający pojęcia o kanonizacji świętych w Kościele kat., powinien się poinformować i następnie pisać prawdę, że kanonizacja nie jest zamianowaniem świętego, lecz jest wyrokiem Głowy Kościoła kat. t. j. papieża, że jakiś człowiek, który odznaczał się na świecie życiem według zasad nauki Chrystusa Pana, okazywał cnoty bohaterskie i po śmierci został przez Boga wslawiony niezaprzeczalnymi cudami, znajduje się rzeczywiście w niebie, czyli że jest Świętym.

Jest to stwierdzenie faktu a nie jakimś zamianowaniem, za które pobiera watykan (Koźdoń pisze małą literą!) okragło 370.000 franków. Między wierszami czytamy: Popatrzcie, domownicy wiary, jakie to balwochwalstwo uprawia chciwy i łapczywy Rzym a nadto grube z tego ma zyski, bo za 320 świętych aż 118,770.000 franków. Dobrzeby był zrobił p. Koźdoń, gdyby tej kwestyi religijnej nie był rozstrząsał, gdzie jej nie rozumie, a więc pisze o rzeczy mu nieznannej świadome oszczerstwo i kłamstwo; powinien też kwestę religijną w myśl swego programu, umieszczonego w numerze 1. (13./II. 1909) zostawić jakimś czasopismu kościelnemu. Ale jemu rozchodzi się o to, by choć od czasu do czasu uderzyć pościskiem zatrutym na Rzym. P. Koźdoń w swem antykatolickim zacierzwieniu umieścił dalej w numerze 20. (z dnia 14./V. 1910) w artykule wstępnym „Kometa Halleya i zabobony“ cały stek lajdactw i kłamstw historycznych, podyktowanych znów świadomą nienawiścią przeciw Kościołowi katolickiemu. Oburza się na „czasy średniowieczne i zabobony“, które wówczas „utrzymywały w grubej ciemności umysły ludzkie“, na owe czasy, kiedy uważano komety za „różgi boże“. Kiedy „zwłaszcza teologowie przepowiadali zazwyczaj koniec świata lub też inne klęski, które niebo zsyła na grzeszną ludzkość.“ Udaje nawet historyka i pisze patrząc przez nietolerantne ultraklerykalno-

## Jura i Jonek.

Jura. Na zdar. Jónku.

Jonek. Na ty, cóż też to pleciesz za głupstwo, idziesz sobie z takim pozdrowieniem. Istot musi być na jakisikej czerwionej schuzy.

Jura. Na toć ech był, ale nie na licytacji, jeny na fantonku.

Jonek. Ku samej ziemi, toś už je na jakim becyrku za tanciorza? Czy co? Kogóż też to fantowali? abo kany?

Jura. Na becyrku. Dyc nie rób ze starego kamrata błozna, byłech na fantonku i koniec.

Jonek. Powiedz mi Jurku, powiedz, po drugi roz też pujdę z tobą pyty, pyty, Jurku.

Jura. No, kiej mie tak pięknie pytosz, tóż ci powiem, puścilech ci sie przez Lutynie ku Dziećmorowicom, a tu słyszę jakisi bębnowani wedle kościoła. Tóż jo w kity, coch jeny móg wyskoczyć, przyleciolech ku kościołu, tu wrzeszczy jakisi chłopisko, że se dnes bude przedować — przedować — szwiec od Niebroja. A jochci se hned pomyśloł, że to be isto ten, co go tu ci Dziećmorowscy Czesi przywołali, dali se mu buty poszyć, a teraz go zamrozili.

Jonek. Toć też to howada nie ludzie, kiedy

tak swoigo „bratra“ Czecha tak zdeptali. Na cóż se też tam kupił?

Jura. Na dyć widzisz, że buty, a bykowie na te smarkocze Dziećmorowski.

Jonek. Na cóż ci też zrobili, że ich tak przywosz? Može ci chcieli skóre wygarbować?

Jura. Mie ni, ale jednemu holcowi z naszej strony.

Jonek. A jak sie też nazywoł ten istny, nie wiesz?

Jura. Możesz sie domysleć, kiery to je. To je ten, co go tak ci Czeszy Dziećmorowscy bardzo nienawidzą.

Jonek. Aha, wiem. Ale cóż tam było więcej na tej licytacji?

Jura. Dybych ci to mioł Jónku wszystko włożyć, to by mi gęba spuchła, jak tej babie od kaplice dziećmorowski. A tobie by uszy nabrniały, jak temu czeskiemu uczytelowi, co go to Dziećmorowscy Czeszy posłali tam, kaj pieprz rośnie. — A szli.

Jonek. Tóż teraz będą o niego dziwić i beceć, tak jak ciełe o krowe.

Jura. O jej, beczą ci, beczą, a smutek taki po nim dzierzą. Chodzą tak, jak żydzi z głowami napopielonemi a ześlimptani, że aż hruza sie je na nich podziwają.

Jonek. A nie grają mu też aspoń jakich smutnych pieśniczek?

Jura. Teżech ci to chciol powiedzieć, a ty mi to dycki wszystko z gęby wydrzesz. Chodzą po dziedzinie sami ci lepsi z „houslama“, grają a śpiewają: Pepiczku rozmily, my jsme was stratily, kdy se nawratite zas?

Jonek. Toć też to z ciebie je sakulentnik, jak se ty to wszystko zapamiętosz. A ty jakoś im zaśpiwoł?

Jura. Joch ich chciol pocieszyć, tózech im też zaśpiwoł takigo krakowiaka: Oj, Czeszy, Czeszy, cóżście zrobili, żeście swego braciszka ze wsi wyrzucili?

Jonek. Kanalio jedna, kaj ci sie też to nabrało w takim krótkim czasie? Toś sie ty musiol mieć z pyszna.

Jura. Puścili ci sie za mną z harfami, hośłami, ale jo uciekoł w tych nowych bótach, a podziwomi ci sie na zadek, a tu ci už ten eksnauczyciel czeski z huśłami do mnie. Ale tózech przeca doleciol ku jednej gospodzie, co to mo być niby polsko, a je tam na ni czeski napis „hostinec“, tózech tam uciekł do niej i...

Jonek. I tameś wyfasowol, co? cha! cha! cha!

Jura. Ze sie też tak jeszcze śmiejesz — dyć oni by tam nie wleźli, bo by sie boli, że sie

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!



protestanckie okulary fałszerza historii, oszczerstwa, że kometa w r. 1456 wywołała w czasie, kiedy się toczyła rozstrzygająca walka między Turkami a światem chrześcijańskim, ogromne przerażenie. I dodaje: „Ówczesny papież Kalikst III. dla za radzenia złemu prognostykowi rozkazał, by w po ludnie bito we dzwony we wszystkich kościołach i ten zwyczaj do dzisiejszego dnia się utrzymał. Rzucił on również wielką klątwę na niegodziwą kometa, nic to jednak nie pomogło, nie przeszko dziło bowiem Turkom zdobyć Węgry i osaczyć Wiedeń. Co słowo, to świadomy fałsz, co zdanie, to wstrętne oszczerstwo, szerzone przez światłonośa Koźdonia!

Że kometa jako nadzwyczajne zjawisko na niebie zawsze zwracała uwagę ludzi, to jest rzeczą pewną. Że ze zjawieniem się komety wiązał i wiąże — i to nie tylko prosty gmin, lecz także uczeni — różne nadzwyczajne zdarzenia, również nie ulega wątpliwości. Wiemy przecież, że w r. 1910, więc w świetnym XX. wieku, astronomowie na podstawie „pewników nauki” zapowiadali z okazji ukazania się komety Halleya, albo koniec świata, albo jakieś katastrofy na ziemi na dniu 18. maja 1910, kiedy ziemia miała przejść przez ogon komety, a publika wierzyła, bo to głosiła „nieomylna powaga” nauki XX. w. Ludzie niektórzy się bali i nie tyle prosty lud, ale tak zw. wykształceni, u których zazwyczaj różne zabobony najbardziej grasują; tak n. p. pewien sędzia w Lincu odebrał sobie życie, pewna wykształcona Angielka rzuciła się z okrętu do morza, obawiając się końca świata. O tem nie pisze „Ślązak” ani też nie wspomina w strasznej zabobonności w „światłym” Berlinie w XX. w., gdzie żyją tysiące karciarzy, kabalarek, którzy przepowiadają przyszłość z kart, z linii ręki i t. d. a mają dużą klientelę, przedewszystkiem w oświeconych wyższych sferach; nie pisze „Ślązak” jak się „światły” protestancki Berlin w XX. wieku obawia liczby trzynastki i nie pozwala umieszczać tej cyfry na domach jako numeru domu, boby w takiej kamienicy nikt nie mieszkał ani na dorózkach, boby taką dorózką nikt nie jeździł. Píše „Ślązak”, że n. p. tego roku, uwierzyli tysiące i krocie i miliony blagom „nieomylnych” astronomów, że dnia 18. maja będzie jakaś katastrofa, bo ogon komety ma przejść przez ziemię; tysiące uwierzyły i w Berlinie i w Wiedniu, Paryżu, w Bukareszcie i innych miastach zamieszkałych przez „inteligencję” wolną od średniowiecznego zabobonu i przez całą noc z dnia 18. na 19. maja oczekiwali przy piwie i szampanie końca świata; nie pisze nawet nic o zabobonem „Nordmarku” skoczowskim, którego p. Koźdoń jest członkiem, jak to z okazji zbliżającego się końca świata odbył dnia 18. maja na kępcie przy kaplicy bł. Jana Sarkandra w Skoczowie wszechświatowe święto, które miało swemi „hajłami” i następną pijatyką przebłagać kometa i odwrócić grożącą klęskę, o tem „światły” p. Koźdoń i „oświecony” jego kolega p. Miencil, wolni od średniowiecznych zabobonów obydwaj kulturnicy XX. wieku, nic nie piszą ani nie mówią, tylko odgrzewają w swym protestancko-nietolerantnym fanatyzmie zmyślane bajki o zabobonach katolików średniowiecznych i nawet papieży. Bo także wiadomość podana przez „światłego pedagoga i szerzyciela prawdziwej oświaty” p. Koźdonia o wyklęciu czyli

ztręfniom. Bo wiesz, żeby to była wielka szkoda takich grubych panów z dziedziny bożbyć. Jónek! Nimosz tam lęknyć, bo ci mi uż w gardle zasycha od tej rzeczy.

Jónek. Jak mi to wszystko wyłożysz, to ci dom kwartek ale nie kwitu, jeny wody. Jak sie tam nazywo ta gospoda, coś tam w ni był?

Jura. Na dyć wiesz, kaj nasi miewają przed stawienia.

Jónek. Aha, wiem, wiem, to je naprosto tego krawca ta gospoda, co?

Jura. No tam, tam.

Jónek. Ale to nima pieknie na te gospodzką mieć czeski napis na domie.

Jura. Jo tam przyde do ni jeszcze roz a rzeknym ji, aż tam do nasz napis, to bedzie i temu domu lepi pasować.

Jónek. Prowda; no tóż popij se a pojedz też co, bo ci sie uż bedzie chciało, wiem dobrze, boś zroził 4 godziny cesty.

Jura. Jod nie bedę. Muszę iść do do domu, bo sie mi mo siwula ocielić. Z Bogiem Jónku.

Jónek. Z Bogiem, a jeśli bydzie cieliczka, to se jom kupię od ciebie.

Jura. Dobrze, dobrze.

Jónek. Z Bogiem. —

ekskomunice komety przez papieża Kaliksta III. w r. 1456, tej samej, która się zjawiała dnia 18. maja 1910, a którą później nazwano według słynnego astronoma angielskiego kometa Halleya, jest bajką i kłamstwem. Otóż kilka słów odpowiedzi na to ohydne oszczerstwo „nieuprzedzonego” literata i dziennikarza, światłego nauczyciela p. Koźdonia. Bajka o ekskomunice komety przez papieża Kaliksta III. powstała z notatki, którą umieścił w manista Platina w r. 1474 w swej historii papieży.

Platina opowiada, iż matematycy roku 1456. zapowiadali z powodu pokazania się komety różne klęski, głód, zarazę i różne nieszczęścia; wówczas nakazał papież Kalikst III., by zaniepokojone przez matematyków umysły uspokoić, „dla odwrócenia Bożego gniewu” publiczne procesy i modlitwy. Z tych słów rozporządzenia papieża Kaliksta III., opartych na straszeniu spokojnej ludności przez matematyków, wywnioskował protestancki historyk Calvisius w r. 1606, a następnie Francuski Franciszek Bruys w r. 1730, że zabobonny papież Kalikst III. rzucił klątwę wielką na kometa Halleya. Bajkę tę historyczną, opartą na dowolnym tłumaczeniu słów papieża Kaliksta III., przyjęli bez zastrzeżeń do swych dzieł Laplace w r. 1796, Arago w r. 1832, Anglik John W. Draper i Amerykanin White. Ponieważ bajka historyczna, spowodowana przez protestancko-nietolerantnego fałszerza historii Calvisiusa wędrowała po różnych antykatolickich pismach i dziełach niby to „uczonych”, zaczął uczony astronom i dyrektor obserwatorium watykańskiego dr. Stein badać źródła i doszedł do prawdy i ogłosił wyniki swych długoletnich badań w r. 1909. w dziele Calixte III. et la comète Halley a krótko zebrał obszernie dowody uczzonego astronoma Steina Jezuita ks. Jan Hagen, astronom w obserwatorium watykańskim. Obydwaj uczeni dowodzą, że ta bajka, zawierająca ohydne oszczerstwo Kaliksta III., a temsamem Kościoła katolickiego, powstała na gruncie protestanckiego fałszowania dokumentów historycznych, które w obecnym roku oddrukowano w różnych antykatolickich pismach; oddrukował to oszczerstwo, by zohydzić Kościół katolicki, także „Ślązak”, organ śląskiej partii ludowej, subwencyonowany przez wszechświatowe Nordmark, przez Volksrat, przez towarzystwo leśniczo-rolnicze, przez komorę katolickiego arcyks. Fryderyka, przez katolika hr. Larischa, przez katoliczkę hr. Thun-Hohenstein w W. Kończycach i przez naczelnika i prezydenta sądu obwodowego w Cieszynie, radcę dworu p. Harbicha.

Dziwi nas to ogromnie, że dotychczas nie otworzyli oczu ani p. Harbich, który jako naczelny sędzia ma się odznaczać bystrym sądem, ani hr. Larisch, który jest lub udaje przynajmniej katolika, mianowicie wobec ks. kard. Koppa, ani hr. Thun Hohenstein, katolicka arystokratka z W. Kończyc i nie poznali wilka w owczej skórze, lecz że go wspierają materialnie i moralnie, rozszerzają wśród ludności katolickiej i polskiej na Śląsku. Tak n. p. p. Payer zamawia w imieniu komory 500 egz. płatnych „Ślązaka” i kazuje rozdawać drabom i wyższym robotnikom nie tylko protestantom, lecz także katolikom, na dworach p. arcyks. Fryderyka, członka katolickiej panującej dynastii i ściągają z nich prenumeratę, tak „katolik” hr. Larisch, marszałek krajowy, który jako marszałek powinien stać ponad stronnictwami i nie mieszać się czynnie do walki stronnictw a jako katolik nie wspierać gazety antykatolickiej, kazuje swym urzędnikom abonować i płacić „Ślązaka”, tak hr. Thun Hohenstein, która przepada za „Ślązakiem” i p. radca dworu Harbich, który się zachwycą każdym numerem „Ślązaka” i sam go abonuje i szerzy go powagą swego urzędu wśród podwładnych, gdzie tylko może. Dzięki Bogu, że ludność katolicka polska mimo takiej strasznej presji z góry dotychczas z małymi wyjątkami nie czyta ani nie bierze do ręki renegackiego i antykatolickiego, ultraprotestanckiego piśmiidła, szerzącego nie tylko właśnie narodowościowe, ale szerzące przez takie ohydne bajki skrycie ruch „Los von Rom”. Świadczy to dobrze o instynkcie i wyrobień religijnym i narodowym katolików-Polaków na Śląsku, że poznali drapieżnego wilka w owczej skórze. —

### Walne zebranie „Macierzy szkolnej”

na Śląsku odbyło się w niedzielę w Cieszynie. Zagaił p. Filasiewicz, przewodniczył p. Osuchowski, który między innymi zaznaczył w swojej przemowie:

„W sprawie odrodzenia ks. Cieszyńskiego naczelną zasługą przypada „Macierzy szkolnej”. Z

rozwojem tej najważniejszej na Śląsku instytucji wiąże się rozwój idei narodowej. Dobiega już lat 25 od założenia tej najważniejszej na Śląsku instytucji oświatowej przez ś. p. Pawła Stalmacha. Szerszy jej rozwój datuje od czasów przewodnictwa niezapomnianego ś. p. księdza Monsignora Świeżego i ks. profesora Józefa Londzina — korzystam z dawno upragnionej sposobności, żeby złożyć publicznie wyrazy szczerego uznania dla zasług ks. posła Józefa Londzina na stanowisku prezesa „Macierzy” i dla nieskazitelnej prawości jego charakteru.

Jako sługa „Macierzy” starałem się przez szereg lat budzić w szerokich kołach Królestwa i ościennych ziem polskich gorące zainteresowanie do sprawy cieszyńskiej, nawołując do ofiar na „Macierz” i popularyzując jej doniosłe dla całej Polski znaczenie.

W roku bieżącym z powodu trwającego wciąż przesilenia finansowego w naszej dzielnicy i ogromu potrzeb, zwłaszcza na szkolnictwo miejscowe, zdołałem zebrać dotychczas jako ofiarą na dar grunwaldzki dla „Macierzy” Cieszyńskiej przeszło 20.000 koron.

Rozumiem dobrze, że wobec grożącego deficytu i wzrastających na szkolnictwo wydatków — konieczne są większe zasoby. Starać się też będę zapobiegać w dalszym ciągu o pozyskiwanie ofiar na „Macierz”.

Faktem pociesającym jest, że ofiarność ludu śląskiego stopniowo wzrasta z każdym rokiem. Atoli, ofiarność ta nie jest jeszcze w stosunku odpowiednim do potrzeb „Macierzy” i możliwości ludu. Tak niezmiernie pożądana zmiana na lepsze może nastąpić dopiero wówczas, gdy do pracy w „Macierzy” skupią się wszystkie odłamy na Śląsku, wszyscy ludzie dobrej woli bez różnicy wyznania i poglądów politycznych.

Ks. Cieszyńskie ma rozległości 39 1/2 mil kwadratowych i liczy ludność polską około 225.000. Na stosunkowo tak niewielkim terytorium i wobec groźnego niebezpieczeństwa ze strony Niemców i Czechów nie ma miejsca na namętne spory, antagonizmy, walki i nienawiści partyjne.

Punkt ciężkości zadań społecznych we wszystkich naszych dzielnicach, zwłaszcza tu na Śląsku leży w cichej, mroźczej, codziennej wytrwałej pracy, mającej na celu rozwój duchowy narodu, uświadomienie ludu i podniesienie jego dobrobytu.

Zamiast dzielić się na wrogie obozy, jednoczmy się do wspólnej pracy.

Takie zjednoczenie i z tych względów staje się koniecznością nagłą, że jedynie zgodna działalność wszystkich czynników narodowych na Śląsku może wzmocnić ufność całego ogółu polskiego i tem samem pobudzić go do większej jeszcze ofiarności na cele „Macierzy”.

Otóż w imieniu świętych haseł zjednoczenia wszystkich synów Śląska — do wspólnej zgodnej i wytrwałej pracy w „Macierzy” zapraszam Sz. panów do obrad w sprawach objętych porządkiem dziennym dzisiejszego ogólnego zgromadzenia.

Nastąpiły potem wybory komisji, następnie referaty: O stosunkach szkolnych i narodowych w powiecie bielskim, które wygłosili pp. Mucha i Górniewicz, a p. Szuścik referat: O doniosłości spisu ludności.

Po południu zdawał sprawozdanie imieniem komisji sprawozdawczej p. Marcinek; sprawozdanie świadczy o postępie i rozwoju „Macierzy”. Ale i ciężary rosną wielkie. Zarządowi udzielono absolutorium, a przy uzupełniających wyborach do zarządu weszli pp. Natanson, St. Cyankiewicz, ks. Michejda, ks. Stonawski, dr. Wasung i Ludwik Budniok. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Kasprzak, Pawlita, ks. Monsignore Sikora, Macura i Popiolek. O godzinie 7. wieczór zamknął p. Osuchowski walne zebranie. —

### Sprawozdanie

z posiedzenia fryszackiego „Kółka pedagogicznego” w polskiej szkole w Orłowej, odbytego dnia 28. kwietnia b. r. (Dok.)

Kończąc moje wywody w tej sprawie, zwracam się jedynie ze względu na przyszłość naszego zakładu i dobro dzieci, powierzonych pieczy Panów kolegów, by sprawę tutaj poruszoną, łaskawie rozważyli i według możliwości pracowali nad tem, by nam w roku przyszłym przysłałi możliwie największą liczbę chłopców, uzdolnionych do nauki w szkole średniej.

Postępy w nauce w naszym zakładzie cierpią bardzo wiele na tem, że pewna ilość chłopców musi odbywać do szkoły i ze szkoły często bardzo



daleką drogę (nawet 2 $\frac{1}{2}$  godz. w jedną stronę). Chcąc złemu przynajmniej częściowo zaradzić, postanowiliśmy założyć w przyszłym roku szkolnym bursę gimnazjalną, gdzieby kilkunastu uczniów biednych a pilnych i zdolnych znalazło skromne utrzymanie. Na ten cel zebraliśmy dotąd 1.600 K, lecz pobieżnie obliczony budżet takiej bursy wynosi na rok przyszły około 6.000 K. By ten cel osiągnąć i fundusze potrzebne zebrać, zwracamy się do Panów kolegów o pomoc. Niechaj każdy z nas zbierze, co może, w kole swych znajomych, zachęci towarzystwa naukowe i dobroczynne do ofiarności na ten cel; wogóle niech przyłoży do tej budowy cegiełkę, jaką może, a i ten wielce pożyteczny cel zdolamy z pewnością urzeczywistnić. Aby zapewnić kołu »Fryszt. tow. ped.« odpowiedni wpływ na tę sprawę, proszę o wybranie do komitetu założenia bursy jednego członka, któryby również zastępował »Kolo« w zarządzie bursy, gdy ona powstanie.

Pan przewodniczący dziękuje p. dyr. Jaroszewi za wygłoszenie referatu i równocześnie otwiera dyskusję nad temże. I tak: a) w celu przygotowania uczniów do egzaminu uchwalono, aby w każdej szkole po nauce obowiązkowej, urządzono kursa przygotowawcze. b) Celem zachęcenia rodziców do posyłania chłopców do gimnazjum, uchwalono urządzić w poszczególnych gminach zgromadzenia, mające na celu poinformowanie rodziców o doniosłości obsyłania tego zakładu. Pan dyr. Jarosz okazał gotowość uczestniczenia osobicie w tych zgromadzeniach. Prosi jednak o za wiadomienie go we właściwym czasie. c) W celu zebrania funduszy na wsparcie ubogich uczniów, jakoteż pomnożenie kapitału, mającego służyć do wybudowania bursy, zgromadzenie ustanowiło dla każdej gminy kolegów, którzyby zajęli się zbieraniem datków i dobrowolnych darów. I tak: Orłowa: kol. Jan Sikora; Dąbrowa: Już jest komitet; Łazy: kol. Jan Szusćnik; Karwina: kol. Piechaczek, kol. Gałuszka i kol. Dyndowicz; Stonawa: kol. J. Wranka i W. Bagiński; Poremba: kol. R. Puppek; Darków: kol. Paździora; Łęki: p. burm. Lankocz. a) Do komitetu bursy wybrano kol. Szulca.

Profesor Piasecki i Grycz odczytali przepisy, odnoszące się do egzaminu wstępnego do I. kl. gimn.:

a) Z religii należy wymagać wiadomości, których według teraźniejszego rozkładu nauki nabyć powinien uczeń w pierwszych czterech latach obowiązkowej nauki szkolnej w szkołach 4 klasowych.

b) Z języka wykładowego: czytanie płynne i wyraziste, objaśnianie treści większymi ustępami, znajomość części mowy, odmiana imion i czasowników, znajomość zdania pojedynczego, rozszerzonego i rozbiór jego części składowych pod względem składni zgody i rzędu; poprawne napisanie dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom, z uwzględnieniem głównych zasad interpunkcji, piśmienny rozbiór jednego zdania pojedynczego z kilku zwykłymi określeniami; zdanie to ma być z dyktatu wyjęte.

c) Z jęz. niemieckiego: czytanie płynne i zrozumiałe; znajomość odmiany rodzajników rzeczowników, przymiotników i zaimków, (osobistych, dzierżawczych, wskazujących i względnych), odmiana słów posiłkowych i czasowników słabych we wszystkich formach strony czynnej: biernej, tudzież odmiana najwykreszłych czasowników mocnych, zasób wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych; poprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed podyktowaniem poda się uczniom w języku wykładowym.

a) Z rachunków: pisanie liczb do miliona włącznie, biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi, pewność w tabliczce mnożenia, znajomość ważniejszych miar metrycznych.

Niedostateczny postęp w jednym przedmiocie egzaminu usuwa ucznia na cały rok od przyjęcia do jakiegokolwiek szkoły średniej. —

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Cała Izba zajmuje się obecnie ustanowieniem porządku obrad na dalszą sesję. Usiłowania przywódców stronnictw, żeby budżet na czas załatwić, napotyka na wielkie trudności, bo w komisji budżetowej wypowiadane bywają długie mowy o sprawach nie mających nic wspólnego z budżetem. Maj się już kończyć, a komisja ma jeszcze do załatwienia budżet ministerstwa handlu, bardzo trudny budżet ministerstwa oświaty. Aby umożliwić załatwienie tych spraw, zapewne w przyszłym tygodniu odbędzie się tylko

jedno plenarne posiedzenie i komisja budżetowa każdy dzień będzie mogła obradować. —

— Przewodniczący komisji budżetowej pos. Chiary wyraża nadzieję, zapewne jednak złudną, że uda się załatwić z budżetem od 15. do 25. czerwca. W takim razie resztę sesji użyłoby na uchwalenie znacznej części programu finansowego, a przede wszystkim na tak zwany mały program finansowy, obejmujący podatek dochodowy, podatek wódczany, podatek od dywidend i podatek od wina. Pamiętać należy, że obok tego po słowie domagają się załatwienia ustawy o kolejach lokalnych i rozmaitych innych drobnych, a ważnych ustaw. Nie jest więc wykluczone, że budżet wogóle nie zostanie w całości uchwalony, tylko okaże się konieczność nowego przewizoryum. —

— Sobotnia »Armeezeytung« przynosi sensacyjny artykuł o budowie dreadnoughtów austriackich. Sensacja polega na tem, że pod artykułem jest podpisany czynny austriacko-węgierski wiceadmirał p. Chiari, który bardzo obszernie dowodzi, że starcie z Włochami jest nieuniknione i im prędzej nastąpi, tem lepiej dla Austrii. —

— »Zeit« donosi, że w bieżącym tygodniu odbędzie się rokowania rządu z Polakami i Rusinami w sprawie utworzenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Sądzą, że w drodze najwyższego rozporządzenia nastąpi oderwanie katedr ruskich, istniejących w uniwersytecie lwowskim i zamiana ich na osobną instytucję, jako zaczątek samodzielnego uniwersytetu ruskiego. Ten przyszły uniwersytet, zdaniem Rusinów, obejmować będzie trzy fakultety: prawniczy, filozoficzny i teologiczny. Co się tyczy terminu przeprowadzenia tego zadania w drodze rozporządzenia cesarskiego, to Rusini sądzą, że nastąpi to przed sesją letnią. —

**WŁOCHY.** Włoski minister spraw zagranicznych przybył 27. b. m. do Berlina celem przedstawienia się cesarzowi Wilhelmu. Od siebie dodajemy, iż charakterystycznym jest, że oddawna już żaden włoski minister spraw zagranicznych nie przybył do Wiednia celem przedstawienia się cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

— »Messagero« zamieszcza artykuł dep. Brunialti, w którym tenże wywodzi, że prace fortyfikacyjne, rozpoczęte w roku 1908 na granicy austriackiej, zbyt powoli postępują naprzód. W końcu artykułu wzywa autor ministra wojny, aby poczynił, co należy, by jeden korpus wojskowy był każdej chwili gotowy do wkroczenia w granice Austrii. —

**TURCYA.** Mimo uspokojenia niektórych okręgów, sytuacja w Albanii uważana jest za wątpliwą. Według wiadomości ze strony Arnautów, koło Diakowy stoi 17.000, koło Drenicy 20.000 powstańców, między Prizreniem a Telowo 8000. Powstańcami dowodzi były komendant żandarmerji Zassid. —

**HISZPANIA.** W niedzielę odbyły się w Hiszpanii wybory 180 posłów do senatu, składającego się z 360 posłów, z których połowę mianuje rząd. Wybrano 103 liberałów, 42 konserwatystów, 9 karlistów, 5 regionalistów, 4 republikanów, 9 biskupów i 8 dzikich. Rząd rozporządza w senacie drobną większością. Parlament zbierze się 15. czerwca. Pod obrady przyjdą plany finansowe rządu, który zamierza zaciągnąć pożyczkę 1.500 milionów i układy z Watykanem. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Bierzmowanie w Cieszynie.** W programie bierzmowania ogłoszonym w poprzednim numerze nastąpi o tyle zmiana, że ks. kardynał odprawiać będzie codziennie już o 7. godz. mszą św. i po niej będzie zaraz bierzmował. W niedzielę będzie obecnym na niemieckim nabożeństwie majowym, w poniedziałek zaś na polskim. —

— **Wypadek śmierci.** Zmarła dziś w piątek rano nagle p. Berta z Karellów Dostalowa. —

— **Z gimnazjum polskiego.** W najbliższą niedzielę, dnia 29. maja i w niedzielę, d. 12. czerwca o godz. 10. rano udzielać się będzie Sz. P. T. rodzicom i opiekunom uczniów informacji o ich zachowaniu i postępach w nauce (w sali konferencyjnej, II. piętro). Z dyrekcyi c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie. —

— **Ustny egzamin dojrzałości w polskim gimnazjum w Cieszynie** odbędzie się d. 4. i 5. lipca. Przewodniczyć będzie inspektor krajowy dr. Fryderyk Wrzał. —

— **Polskie towarzystwo turystyczne »Beskid«** zaprasza na wspólną wycieczkę, która odbędzie

się w niedzielę, dnia 29. b. m. Wyjazd z głównego dworca w Cieszynie o godz. 12:29 do Trzyciecia, stąd pieszo do Rzeki, przez Ropiczankę i Godulę do Ligotki kam. i Gnojnika. Powrót przed godziną 8. koleją do Cieszyna. —

— **Dwa zgromadzenia.** Ciekawe dwa zgromadzenia odbyła grupa Cieszyńska »P. Z. z. ch. r.« Pierwsze zgromadzenie odbyło się dnia 23. kwietnia, na które przysła cała szajka socjal-demokratów. Zgromadzenie zagał przewodniczący kolega Rakowski i udzielił głosu kol. Burze, który przedstawił smutne położenie robotników fabryk mebli giętych. Po nim zabiera głos znany pół-żydek Machej, nie mający słowa prawdy na ustach, tylko same kłamstwa, za co mu przewodniczący głos odebrał. To też draby socjalistyczne ze zemsty nie dały dokończyć zgromadzenia. Machej napisał o tem zgromadzeniu masę kłamstw w »Robotniku śl.«. Nie mamy jednak czasu na takie głupstwa odpowiadać, podnosimy tylko, że pisali, iż długo będą musieli czekać, aż klerykali znów urządzą zgromadzenie. Lecz już d. 7. b. m. znowu zapowiedziano zgromadzenie. Przestraszeni socjaliści postanowili zgromadzenie uniemożliwić, dlatego zwołali na ten sam dzień w tej samej sali swoje zgromadzenie, na które przyszło aż 6 przewodników socjalistycznych, lecz niepowiodło się im, bo naszych robotników zjawilo się przeszło 150. Reger z Arbeitlem widząc swoje niepowodzenie, wleźli jak lisy do kąta. Przewodniczący organizacji chrześcijańskiej otwiera zgromadzenie i udziela głosu p. Burze, który omówił sprawę kas chorych, a w końcu wezwał do uchwalenia rezolucji żądającej, ażeby rząd z nastaniem ubezpieczenia na starość zniósł wszystkie kasy chorych i wciągnął je do ubezpieczenia powszechnego. P. Arbeitel widocznie się zląkł i zaprotestował przeciw tej rezolucji, widocznie dlatego, aby bronić swoich kolegów, którzy zasiadają w kasach chorych, lecz p. Bura nie dał się zbić z drogi i podał pod głosowanie rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto. Tymczasem Machej, który udawał generała na zesłym zgromadzeniu, »czepnęł« pod stół i płakał jak małe dziecko. Rozchodziło się mu o kasę chorych, bo jest w niej sekretarzem. O godz. 7 $\frac{1}{2}$  zakończono zgromadzenie i wezwano chrześcijańskich robotników, aby opuścili salę. Reger widząc, żeby do pięciu przewodników musiał mówić, prosił żeby nie wychodzili ze sali. Za przymową p. Bury robotnicy pozostali i p. Arbeitel przewodniczył. P. Reger zamiast do robotników cieszyńskich, mówił do robotników w Niemczech i Holandii i wychwalał zgodę na temże zgromadzeniu. P. Reger napisał w »Robotniku«, iż p. Bura miał mu podać ręki a p. Reger miał udawać, że nie widzi. A tymczasem Reger z Arbeitlem nam się kłaniali, jak żydki w templu, a jeszcze od drzwi Reger wołał: »dobranoc«. —

Przewodniczący.

— **Kometa Halleya** była we wtorek i środę z powodu zachmurzenia niewidzialna, natomiast we czwartek wieczorem pojawiła się znowu na zachodnim niebie jako mglista niewyraźna gwiazda. Wszystkie zapowiedzi astronomów, że wreszcie pojawi się ogon, dotąd się nie sprawdziły i zdaje się, już się nie sprawdzi. Nikt też nie wierzy, że ziemia d. 18. lub 19. b. m. przechodziła przez ogon komety. To, co pisali astronomowie o tej komecie, nie ma nic wspólnego z wiedzą, jest jak widać, czystą błądą. I wiedza ma pewne granice, których przekraczać nie można. —

— **Z Dzieńmorowic.** (Prawda w oczy kole!) Tutejsi Cześci chcieliby na głowach Polaków kołki ciosać, ale niestety! Polacy stawiają im dzielny opór i wywlekają czeskie brudy na światło dzienne w odpowiednich artykułach. Jeden z takich artykułów »Dziennika Cieszyńskiego« z Dzieńmorowic z dnia 12. maja b. r. dał się we znaki dzieńmorowickim czeskim wodzirejom i »pyrcokom«; postanowili się więc za to zemścić prawdziwie po czesku. W tym też celu odbyli poufne zgromadzenia nad wymienionym artykułem w lokalu czeskiej »Unii«, ma się rozumieć, jak zawsze w gospodzie, gdzie się gromadzi »kwiat« »pyrcoków«. Długo, bardzo długo myśleli nad rodzajem zemsty, aż wreszcie doszli do przekonania, że celu swych pragnień, jakimi są czarne oszczerstwa i beczelne kłamstwa, które rzucają na ludzi Bogu ducha winnych jedynie za to, że ci bronią się przed gwałtem i piszą prawdę. Napisali więc »pyrcoki« z Dzieńmorowic artykuł p. t. »Znowu kłamstwo »Dziennika Cieszyńskiego« w strętnej szmacie skoczowskiego renegata, t. j. w »Słazaku« w numerze 21. z dnia 21. maja b. r., w którym to artykule potwierdzili w zupełności swój i »Słazaka« »charakter« i głupotę »pyrcoków«, którzy rozkazują polskim korespondentom iść do Galicyi. Tego

**Użyjcie,** jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, załegmieni i ciężko oddechacie, fluida Feller z marką »Elsafluid«. My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiającym, przy bólu piersi, szyi i t. d. Próbną tuzin 5 K, dwa tuziny 8 K 60 h franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya.



właśnie pragną »pyrcoki« i ich pokrewne głupotę »lázoki« — lecz nie doczekacie się tego, ciemne indywidua, godne politowania. — *Veritas.*

— **Z Frysztatu.** (Kilka uwag powyborczych.) Rządząca miastem naszym partya w afiszach wyborczych i gazetach nie szczędziła sobie pochwał. Wskazywała na rozmaite rezultaty swojej dotychczasowej działalności i jeszcze więcej przyrzekała naturalnie na przyszłość. Z polskiego stanowiska zapamiętaliśmy sobie przede wszystkim dwa zdania z owych afiszów i gazet. Mianowicie chwalono się, że podczas ostatniego okresu »ulepszeniem zostało w mieście szkolnictwo«. Ulepszeniem nazywają to, że szkoły zgermanizowano całkiem bez wszelkiego powodu, bo materyał uczniów ten sam co dawniej. To znaczy, że szkoła jest niemiecka a w niektórych klasach pono ani jednego niemieckiego dziecka niema. Za to urzęda się teraz, gdy ludność domaga się swojskiej szkoły wielkie komisye i robi się ludziom wielkie koro wody, czy »w razie potrzeby« założyć szkołę dla tak zwanej »mniejszości narodowej« a polska ludność jest u nas mniejszością(!!), bo według ostatniego spisu naliczono jej 2259 osób na 1103 Niemców. A więc jak widzimy, stosunki całkiem po naszymu!! Co do obiekek wskazywano na wielki zapas nowych projektów, dla których pozyskano już przychylnosć dotyczących władz, należy więc wybierać dawnych ludzi, by mogli działać dalej w dotychczasowym kierunku. Między temi projektami wliczono także zamiar wybudowania gimnazjum niemieckiego we Frysztacie. Chociaż z projektu tego kozaby się śmiała i w Opawie gruntownie się z niego śmiano, to jednak jest on charakterystycznym dla dążności rządzących dotychczas panoczków. Dla zrównoważenia wpływów gimnazjum polskiego w Orłowej zachciwa się im niemieckiego we Frysztacie. Na Śląsku 56.240 Niemców ma aż 9 szkół średnich a 218.869 Polaków jedną i tu Niemcy chcą mówić o równowadze; albo czyż rozum nie jest w równowadze albo jesteście 50 lat w tyle i nie wiecie lub nie chcecie nic wiedzieć o coraz większym uświadomieniu narodem naszej ludności na Śląsku. Gdybyśmy chcieli w podobny sposób »równo ważyć«, to byśmy musieli żądać polskich uniwersytetów w Istebnej, Brennej i Sałajce. Choćby 100 Rohrmannów sypnęło po 300.000 koron, ludność nasza jest na tyle uświadomiona i niedopusci do sztucznego fabrykowania zakładów dla wychowywania rene gatów. Dobrze, że się panoczkowie zdradzili, w jakim to kierunku chcą pracować, pilnie na ten kierunek baczyć będziemy. O innych panoczkach, co płacząc prosili o głosy- wspominamy dla humorystyki; co do zmiany pewnego szyldu z czysto polskiego na czysto niemiecki w czasie przedwyborczem nie wiemy, czy sobie tłumaczyć to mamy chęcią ratowania niemieckiego charakteru miasta w tym celu, by się dostać na oficjalną listę kandydatów. *Opozycja.*

— Zarząd grupy »Polsk. Związku zaw. chrześc. robotników« poczuwa się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania przede wszystkim p. Henrykowi Burze i jego żoncy małżonce za przyjęcie obowiązku chrzestnych rodziców, dalej Przewiel. General. Wikaryuszowi ks. Jerzemu Kolkowi za dopełnienie obrządku poświęcenia sztandaru, jakoteż za odprawienie Sumy, również za tak hojny dar na sztandar, Wielm. ks. Józ. Buryanowi za wygłoszenie tak pięknego kazania, dalej p. organistów za bezpłatną grę na organach, naszym Kolegom a zwłaszcza z dalsza za przybycie mimo niepogody, pp. amatorom i amatorkom za odegranie »Górnika«, wreszcie wszystkim, którzy się do podniesienia uroczystości poświęcenia naszego sztandaru przyczynili, składamy tą drogą staropolskie »Bóg zapłać!« — *Zarząd.*

— **Z Jablonkowa.** Staraniem »Czytelni kat. lud.« w Jablonkowie odbędzie się w niedzielę, dnia 29. maja b. r. w sali »Czytelni« odczyt o »Grunwaldzie« i o »Wybuchach wulkanów i trzęsieniach ziemi«, ilustrowany obrazami świetlnymi (zapomocą skyoptikonu). Początek o godz. 8. wieczorem Wstęp wolny tylko dla członków i przez tychże wprowadzonych gości. O liczny udział uprasza *Wydział.*

— **Z Karwiny.** W niedzielę, d. 22. b. m. odbył się tu wiec w sprawie gospodarki gminnej i szkolnictwa w tej gminie, który wypadł imponująco. Przybyło 4.000 karwińskich obywateli. Więc odbył się pod gołem niebem. Referowali dr. Kunicki, Jarosz i Kotas. Przyjęto rezolucye, w których domagają się zebrani zaprowadzenia tajnych wyborów do gminy, zniesienia rozporządzenia z roku 1873, zaprowadzającego utrakwi-

zacyę, utworzenia czterech szkół z językiem wykładowym polskim. Zaprotestowano też przeciw nominacyi nauczycieli bez kwalifikacyi w Karwinie. Zażądano też utworzenia polskiej szkoły wydziałowej w Karwinie. —

— **Z Orłowej.** Grupa »Pol. zw. zawodowego chrześc. rob.« w Orłowej urzęda w niedzielę, d. 29. b. m. pierwsze zgromadzenie w Pietwaldzie przy samym szybie Eugeniusza w lokalu p. Alta, na które zaprasza sąsiednie grupy z Rychwałdu i Łazów i miejscowych członków i uprasza o jak najliczniejsze przybycie. Początek zgromadzenia o 5. godz. Z bratniem: Szczęść Boże! *Jan Granica,* przew. grupy. —

— **Z Piosku.** Zapowiedziany na 16. maja wieczorek udał się pod każdym względem prawie zupełnie dobrze. Amatorowie, którzy występowali dopiero po raz pierwszy, wywiązali się ze swego zadania (oczywiście z małymi wyjątkami) znakomicie. Na szczególne wyróżnienie zasługuje niewątpliwie p. Stonawski, który z miną prawdziwego aktora wystąpiwszy na scenę, potrafił zwrócić na siebie uwagę całego audytorium. Dał nam on najlepszy dowód, że jest zdolnym nawet do trudniejszych ról, pokazał nam, że w rzeczach humorystycznych jest prawie niedoścignionym, że i wniosłe, wzruszające role nie sprawiają mu wielkich trudności. Krótko mówiąc, ostatni wieczorek przyniósł p. Stonawskiemu zaszczytne imię prawdziwego aktora. Na pochwałę zasługuje także p. Karchówna. Dziewczyna, która bez wątpienia sceny jeszcze w życiu nie widziała, zrozumiała jednak, jak taką rolę oddać należy. Z wielką swobodą w ruchach, nadto z łagodnym temperamentem, wywłazała się ze swego zadania zadowalniająco. Dlatego też bez przesady zasługuje na publiczne uznanie. Mniej dobrze zrozumiał rolę pan Ch. Deklamacya pana L. byłaby z pewnością ściągnęła burzę oklasków, gdyby deklamujący zadał był sobie więcej trudu i czasu na wyuczenie się wiersza na pamięć. Ogółem publiczność odniosła z wieczorku wrażenie bardzo dodatnie. Ze względu na to, że ludność tak miejscowa, jak i zamiejscowa w znacznej liczbie na wieczorek się zjawiła, pożądanem byłoby, żeby podobne wieczorki urządzało w Piosku częściej. Że urządzenie takiego wieczorku połączone jest zwykle z pracą nieraz bardzo męczącą, nie ulega żadnej wątpliwości, zważywszy jednakże, że publiczność przysłuchiwała się z wielkiem skupieniem ducha, że jej zachowanie się podczas całego wieczorku było bardzo spokojne, wiarą w dobre skutki moralne wiedziony zwracam się do pp. amatorów z prośbą, by nie zaniedbywali wrodzonych w tym kierunku zdolności i występowali coraz częściej. Tylko w wyborze sztuk mojem zdaniem trzeba być nieco ostrożniejszym. Trzeba wybierać sztuki więcej tendencyjne, poprzedzić każdą odpowiedniem objaśnieniem, gdyż tylko w ten sposób publiczność odnieść może jaką taką korzyść. Do takich objaśnień znajdują się z pewnością ludzie, którzy z największą ochotą pomogą Wam w tak żmudnej a zarazem wzniosłej pracy. Nie traćcie otuchy, pracujcie dalej, a praca Wasza z pewnością przyniesie plon obfity. Pamiętajcie, że człowiek bez pracy i wzniosłych ideałów to jak pasożyt na ludzkim ciele: nie wart, żeby nosił imię człowieka. Praca nad uświadomieniem naszego prostego ludu wiejskiego, to jedyny środek zaradczy przeciwko zalewowi germanizacyi. A że właśnie wieczorki i odczyty przyspieszają w wysokim stopniu upragnione uświadomienie, o tem wątpić nie należy, zwłaszcza, że potwierdzić to mogą nierzadkie już fakty. —

*Jeden z obecnych.*

— **Ze Skoczowa.** Do podanych już w poprzednim numerze wiadomości o wielkim pożarze dodajemy jeszcze trochę szczegółów. Z początku panowało straszne zamieszanie, ponieważ skoczowska straż pożarna utraciła prawie zupełnie głowę. W parowej sikawce pod kotłem napalono, ale zapomniano nalać do niego wody, tak że wkrótce kocioł pękł i sikawka stała się niezdolną do dalszej akcyi. Musieli też strażacy iść ratować swoje własne domy. Na szczęście pocztmistrz roztelegrafował na wszystkie strony, że się miasto pali i wnet zaczęły nadchodzić straż ze wszystkich stron. Osobnym pociągiem nadszedł oddział straży bielsko bialskiej i 100 żołnierzy. Wnet też pojawiły się dwie straż z Cieszyna, straż pożarna z miasta pod komendą p. Skowronka i straż z fabryki Kohna pod komendą dyrektora p. Fürtha. Jedną z najpierwszych była straż pożarna z Ogrodzonej, a za nią przyjeżdżały szybko straż z Ustronia, Godziszowa, Goleszowa, Dębowca, Strumienia jakoteż arcyks. sikawki i ludzie do obsługi ich z Międzywicią, Górek, Simoradza, Kost-

kowic, Hermanic. Nad ugaszeniem ognia pracowało 17 straży pożarnych. Popołudniu nadeszły nowe oddziały wojska z Bielska, tak że w całości było na miejscu 300 żołnierzy i 6 oficerów. Zjawił się też w Skoczowie starosta p. Kulisz. Wspólnymi siłami udało się wreszcie ogień ugasić. Wspomnieć tu wypada trzech kominiarzy, którzy z nadludzkim wysiłkiem tamowali na dachach dalsze rozszerzenie się ognia. Szkoda wynosi około 600.000 K, z której 200.000 K pokrytych jest przez asekuracyę. Cesarz ofiarował dla pogorzelców 5000 K, arcyks. Fryderyk i arcyks. Izabela 5000 K. W Skoczowie utworzył się już komitet ratunkowy, który wydał odezwę wzywającą do zbierania datków na pogorzelców. Ludność dotknięta katastrofą ponosi wielką szkodę, więc pomoc jest bardzo potrzebna. —

## Gospodarstwo i przemysł.

**Wypłaty w górnictwie.** D. 21. b. m. odbyło się w ministerstwie handlu pod przewodnictwem dyrektora centralnego Karola Blaschka posiedzenie oddziału górniczego rady przemysłowej. Na porządku dziennym znajdował się wniosek podkomitetu komisji socjalno-politycznej Izby posłów w sprawie zmiany § 206 ustawy górnicznej. Odnosi się ten paragraf do czterotygodniowej wypłaty, która według wniosku powyższego podkomitetu miała być zmieniona na 14-dniową, jako też do bezpłatnego dostarczenia narzędzi, światła i materyału wybuchowego. Referent radca górniczny dr. Fillunger oświadczył, że 14-dniowy obrachunek i wypłata jest w największej części gwarectw Austrii nie do przeprowadzenia. Jeżeli wniosek zmierza do dwurazowej wypłaty w miesiącu, to i tak już w połowie miesiąca otrzymują górnicy zaliczki. Zupełne obliczenie i wypłata co 14 dni byłyby bez zniesienia pracy akordowej i zaprowadzenia płacy dziennej niemożliwe, ponieważ już obecnie potrzeba na zestawienie wypłaty 12 albo 14 dni, tak że dwukrotna wypłata w miesiącu zajęłaby urzędnikom cały czas a nie mieliby żadnego czasu na spełnienie innych zadań. Co się zaś tyczy bezpłatnego dostarczenia materyałów wybuchowych, to już teraz dostarczają ich gwarectwa, a potrzebne potrącenia z dochodów brutto stanowią tylko przez rachunek przechodzącą pozycyę. Gdyby więc zniesiono to potrącenie, byłoby ono tylko pośredniem podniesieniem płacy. Przytem jednak trzeba przede wszystkim zważyć na bezpieczeństwo, bo w razie bezpłatnego dostarczenia materyałów wybuchowych nie obchodzono by się z nimi oszczędnie, w takim razie kradzież i nadużycia z dynamitem byłyby na porządku dziennym. Po dłuższej debacie, w której wzięli udział referent dr. Fillunger, jakoteż członkowie. Scherks Günther, dr. Caspaar, poseł Zarański, Pospischil, dr. Blaschek, Berger i zastępca ministerstwa robót publicznych, przyjęto następujący wniosek jeneralnego dyrektora Günthera: »Ponieważ wnioski przyjęte w podkomitecie socjalno-politycznej komisji, w Izbie posłów odnośnie do zmiany § 206 ogólnej ustawy górnicznej, o ile się odnoszą do skrócenia czasu wypłaty i bezpłatnego dostarczenia materyału wybuchowego, stałyby się bardzo niebezpiecznymi dla całego austriackiego górnictwa z pobudek materyalnych i z powodów bezpieczeństwa, nie obdarzając robotników materyalnemi i socyálnemi korzyściami, czwarty oddział rady przemysłowej, którego zadaniem jest bronić interesów górnictwa, zajmuje wobec nich stanowisko najwyraźniej odporne.« —

## Rozmaitości.

— **Oświęcim!** Ks. Salezyanie z Oświęcimia zapraszają wszystkich swoich Dobrodziejów i czcicieli Maryi na uroczystość M. Boskiej Wspomnienia Wiernych, która się odbędzie w niedzielę 29. maja. Nabożeństwa odprawiać się będą w następującym porządku: O godzinie 6. Msza św. wspólna z Komunią generalną. O godz. 8. wotywa i nauka dla pomocników salezyańskich. O godz. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. uroczysta Suma z kazaniem. Po południu nieszpory o godz. 3. —

— **Proces Hofrichtera** o zamach trucieli na kilku oficerów rozpoczął się w poniedziałek rano, ale dotąd nie został ukończony. Hofrichter na samym wstępie oświadczył, że co miał do powiedzenia, to już jest zapisane w protokołach, poczem go odprowadzono do celi. Akta oskarżenia obejmują 120 stron. —

— **Wyrok w procesie Tarnowskiej.** D. 20. b. m. wieczorem ukończył się proces przeciw Tarnowskiej i tow. w Wenecyi. Naumowa uznano winnym morderstwa. Naumow zranił hr. Koma-



rowskiego w zamiarze zabicia go i z pobudek osobistych, jednakże w chwili czynu umysł jego był tak osłabionym, że poczytalność a zatem i odpowiedzialność znacznie się zmniejszyła. Tarnowską uznano jako inicjatorkę morderstwa. Pytaniu co do zboczenia umysłowego u niej przysięgli zaprzeczyli, zaprzeczyli również, jakoby dała Naumowi wprost polecenie zabójstwa, natomiast potwierdzili pytanie, że świadomie pchała go do tej decyzji i utwierdzała go w niej. Prylukowa uznano winnym w równym stopniu, co Tarnowską. Przysięgli zatwierdzili wszystkie pytania co do niego, bez żadnych łagodzących okoliczności. Perierównę uznano za nie zamieszana w zbrodnię i zaprzeczono pytania, odnoszące się do niej. Po dłuższej naradzie przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: Tarnowska na 8 lat i 4 miesiące więzienia. Prylukow na 10 lat i 3 miesiące więzienia. Naumow na 3 lata i 1 miesiąc więzienia. Perierówna została uwolniona. Naumow usłyszawszy wyrok, chwycił się rękami za czoło. Tarnowska zaczęła płakać, a Prylukow śmiał się cynicznie. Gdy skazanych wyprowadzano do więzienia, Tarnowska spotkała się w korytarzu sądu z Naumowem i zawołała do niego: „Tylko odwagi, będę się modlić za ciebie.” Naumow ucałował jej rękę. —

— Choroby żołądka przybierają rozmaite przykre formy, szczególnie jeżeli przy małych dolegliwościach nic się nie czyni ku poprawieniu. Przeciw nim powinno się zawsze mieć w pogotowiu jakiś środek domowy. Szczególnie dobrymi skutkami cieszy się balsam dra Rosy z apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze 203—III. Do nabycia we wszystkich aptekach. — Patrz na inserat. —

**GRAF** Rosół wołowy w kostkach  
jest co do jakości  
bez KONKURENCY!

**Krondorfska** Szczała  
uznana za  
najlepszą i naturalną.

Główny depot w Cieszynie: M. Fasal, fabryka likierów.  
Skład " " Edward Krögler.

**Cennym czynnikiem w odżywianiu dzieci** jest „Kufek”, które powoduje rozwój silnego systemu mięśni. „Kufek” jest tak łatwo strawny, że nawet najśłabszy żołądek niemowlęcia dobrze je znosi. Niepozwała ono rozwinać się przeskodom w trawieniu i szybko usuwa tak często u dzieci pojawiający się nieżyt jelit, bieglicę i cholerynę i t. d.

Daję Szan. rolnikom i gospodarzom wiadomość, że zaprowadziłem sobie także grube żelazo, jak ankry, podkownice, rąfy do wozów, rozmaite szynki żelaz. i t. d. po bardzo tanich cenach. Tak samo przypominam mój skład ogniotrwałego papieru i teru na dachy, cement, saletrę chilijską pod rzepę, groch i wykę do mieszanki, tak jak wszystkie inne towary żelazne i korzenne po najtańszych cenach. — **Mąka staniata!**  
O liczny udział prosi

**Rudolf Bialek „pod Modrą” w Cieszynie.**

### Realność w Lipowcu

jest z wolnej ręki do sprzedania, 45 jochów ornego pola, 4 jochy lasu, obsiane, razem z inwentarzem lub bez tegoż, według woli kupującego. Bliższych wiadomości udziela sam właściciel l. 41 w Lipowcu. p Skoczów.

### Koron 5.000 zarobku

placę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcja  
**300 sztuk tylko za koron 6**

nie jest kupnem okolicznościowym a mianowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem 3-letnim poręceniem. 1 amerykański złoty double laussek, 2 amerykańskie złote double pierścienie (dla panów i pań), 1 angielski posłany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierza i piersiowych, 1 amerykański szczyrtyk 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie, najnowszego fasonu, 1 wspaniała spłik do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skóry, 1 para amerykańskich bntonów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent ang. barometr, 1 salon. album z 36 szluczn. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolba na szyję lub do włosów z prawdziwych orientalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości kosztuje tylko koron 6. Po nabyciu za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

**J. GELB, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.**

N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów, zostaną darmo dołączone 1 prim. ang. brzytwa do golenia, albo 6 lmanych chustek. — Za nieodpowiednie pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

## PRZESTROGA

Chorzy na **PODAGRĘ I REUMATYZM!**

Gdy Mr. Emilia Skall „Menthooapsoł” przez swe wysmienite działanie przy wszystkich podagrycznych, reumatycznych i nerwalgicznych bólach, z dnia na dzień nowych zwolenników zyskuje, zwraca się uwagę, że ten, przez lekarzy zalecany środek do nacierania, prawdziwy jest tylko z uwi docznym tu znakiem ochronnym. Za nadesłaniem 1 korony otrzymuje się jedną blaszaną dozę franko, za 1 kor. 80 hal. dwie dozy blaszane. — Adresować wyraźnie: **Mr. Emil Skalla, aptekarz, Żydłochowice (Morawy).**

## Rudolf Sikora, Jabłonków

poleca po najtańszych cenach: Asfaltową papę do krycia dachów najlepszej marki, prawdziwy lak do dachów, karbolineum do pociągania dachów dranicowych (szędziolowych) i drzewa dla ochrony przed gniciem.

**Szczakowski Portland-Cement, rury cementowe na kanały, obręcze na rury.**

Gwoździe lane i kute, trawerze, kute sztaby na rąfy, osie, żelazo walcowane, piece, garnki i sieczkarnie. Pozłacane krzyże na groby, razem z kamienną podstawą.

Kto zamierza kupić papę lub cement, niech się najprzód u mnie o cenę zapyta, nie gdzieindziej zakupno poczyni.

## Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierzające ból nacieranie przeciw gościowi i reumatyzmowi. Do nabycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w aptece „pod koroną” **Juliusza Drancza w Bielsku.**



### Sensacyjne odkrycie 1909!

**Samozapalne metalowe świece „Jupiter” napelniane naftą bez dodatku tłuszczu.**

W użyciu 10 razy taniej, niż zwykłe świece stearynowe, ponieważ jednorazowe napełnienie, kosztujące 5—6 halerzy, świeci pięć przez 18—20 godzin bez żadnego zapachu. Światło może być dowolnie zmniejszane lub powiększane, można go wskutek tego używać jako nocnej lampki. „Jupiter” zapala się sam bez pomocy sapalki za przysięskiem na kolo zapalając. 10-letnia gwarancja za uszkodzenie i dobre funkcjonowanie. Ważne dla każdej rodziny, głównie dla hoteli, restauracji, interesów, fabryk, kościołów i t. d. Cena K 6—, 3 szt. K 16—, 6 szt. K 30—, 12 szt. K 57—, z osłoną dla światła nocnego koronę więcej — za pobraniem pocztowym. — Zastępców i odsprzedających poszukuje się wszędzie.

Austr. Węg. przedsiębiorstwo dla opatentowanych wynalazków  
Wiedeń, V., Wiedner Hauptstraße 104.

## Koukala

pożywny bydlęcy proszek posiada  
zawsze na składzie

**Fryderyk Běhal,**

kupiec w Cieszynie.

## Realność

obejmująca 19—20 morgów jest z powodu choroby tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u **Alojzego Knoppka** w sklepie p. Koneczakowskiego w Cieszynie, plac Demla.

Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie  
daje jedynie

**„BYT”** przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych

we Lwowie, ul. Krasickich l. 14

przez pracę na **PLASKICH MASZYNACH** najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincji.

Ulgi w spłatach.

Żądajcie wyjaśnień.

15.000  
podziękowań od  
wziętych i wziętych.

1.000  
atestów (poświadczeń)  
lekarskich.

**Światową sławę**  
uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania  
pod nazwą

**Ichtyomenthol,**

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bólu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

**Skutek nadzwyczajny.**

Działanie szybko i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:  
Laboratorium chemiczne aptekarza

**SZYMONA EDELMANA**

— **SAMBORZE, Rynek nr. 1.**

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 koron. 10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

**UWAGA.**

Uprasza się żądać tylko **ICHTYOMENTHOLU** w plombowanym opakowaniu i zamawiać **ICHTYOMENTHOL** u tylko u **SAMBORA**, gdyż fabryka przeniesioną została.



## Na Bierzmowanie

poleca »Dziedzictwo blog. Jana Sarkandra« jako najstosowniejszy podarek dla bierzmowców

## Nowy Kancyonał (wyd. II.)

w gustownej oprawie (skórka szagrenowa, złoczone brzegi) za 3 K 40 h, z przesyłką pocztową 3 K 70 h. Zamówienia przyjmuje i odwrotnie pocztą wysyła sekretarz »Dziedzictwa bł. J. Sark.« ks. Tomanek w Cieszynie.

### Na bierzmowanie

egarki damskie i męskie, łańcuszki, pierścienie, bransoletki, roszki, kolczyki i t. d. ze srebra i złota po cenach najtańszych pod gwarancją, poleca:

Jan Janiczek, zegarmistrz,  
Cieszyn, Plac Demla 20.

## Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie.

Instytut „SANTAS“

Velburg, P. 153.

Bawarya.

## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann'a Steckenpferd-mydła liliowo-mlecznego (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

Komitet budowniczy w W. Kończycach  
rozpisuje niniejszem konkurs na

## dobudowę plebanii

tamże do 9. czerwca, ściśle według planu. Prawo wyboru zastrzega sobie bez względu na wysokość oferty

Komitet budowniczy  
gminy

W. Kończyce,

ślask austr., p. w miejscu.

## MANGIEL

pruski, wielki, bardzo dobry, jest z wolnej ręki do sprzedania; kosztuje 360 K. Wiadomości na Przykopie u Gruszki nr. 15.

Do wydzierżawienia będą od 1. lipca b. r.

## dwa folwarki

łącznie lub każdy z osobna, przestrzeni około 600 mórg, położone w zachodniej Galicyi, przy kolei Chabówka—Zakopane. Stacja kolejowa i poczta w miejscu. Bliższych wiadomości udziela zarząd dóbr Raba wyżnia.

### Konfekcyja damska

skład modnych towarów

## W. ZEMANN, CIESZYN.

Skład

dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoły, zastaw z jednolitych materyj i koronkowych. Specjalny skład dywanów z linoleum i kokosowych, dywanów ku otarom i koślinek koronkowych. Największy wybór materyj dla pań, konfekcyja damska i dziełca, płótna, szyfony, koszule męskie, kołnierzyki, mankiety, chustki, parasole, kocy podróżne.

Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Griznera. Ścisłe przestrzegana zasada: jest solidność i taniość.

## W. ZEMANN, CIESZYN.



### Telegram z Wiednia!!!

Celem wprowadzenia naszego kieszonkowego przyrządu ogniowego »Cäsar« postanowiliśmy zamiast innej reklamy sprzedać 15.000 sztuk po cenie fabrycznej; można je nabyć po następujących zniżonych cenach: 1 sztuka zamiast K 8— tylko K 2—, 3 szt K 4-50, 6 szt. K 8—, 12 szt. K 14— za pobraniem pocztowym. Po rozsprzedaniu fabrykatów reklamowych zostaną ceny podniesione do nominalnego stanu. »Cäsar« najlepszy kieszonkowy przyrząd ogniowy świata. Jeden nacisk, a natychmiast światło i ogień! Zawsze funkcjonuje! Zadnej baterii! Kamień do zapalenia można zmieniać, dlatego zapewniona długotrwałość.

Austr.-Węg. przedsiębiorstwo dla opatentowanych wynalazków  
Wiedeń, V., Wiedner Hauptstraße 104.

Niezmównane w szyciu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone

### maszyny do szycia i haftu

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

## Wiktor Barczyński

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny haftują bez specjalnych aparatów do haftu. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów białych i artystycznych urządzeń firma we wszystkich miejscowościach i udziela wyjaśnień w sprawach kursu każdego czasu jaknajchętniej. Obecnie odbywa się kurs haftów w Cieszynie w »Domu Narodowym«.



### POZÓR!

## 50.000 par obuwia!!

4 pary obuwia tylko 7 K.

Z powodu trudności wypłacalnych kilku wielkich fabryk otrzymałem polecenie sprzedać wielką ilość obuwia poniżej ceny fabrycznej. Sprzedaję dlatego każdemu 2 pary obuwia męskiego i 2 pary obuwia damskiego sznurowanego, skóra brunatna albo czarna, galoszowana, z silno przymocowanymi zolami, elegancie, najnowszym fason. Wielkość według nr. Wszystkie 4 pary kosztują tylko 7 K. Przesyłka za pobraniem

F. Windisch, eksport obuwia  
Kraków, nr. B/21.

Zamiana dozwolona, albo wraca się pieniądze.

### Aptekarz



Allein echter Balsam  
aus der Schutzengel-Apothek  
des  
A. Thierry in Pregrada  
bei Rohitsch-Saverbrunn.

### A. Thierry'go balsam

(prawie ochroniony)

jedynie prawdziwy z zakonną  
jako marką ochronną.

Najskuteczniejszy środek przeciw kurczom żółdkowym, wzdęciom, zaflegmieniu, niestawności, kaszlowi, cierpieniom płuc, bólowi piersi, chrypce i t. d., zewnętrznie czyści rany, usmierza ból. 12 małych lub 6 podwójnych flaszeczek albo jedna duża specjalna flaszka 5 K.

Aptekarz A. Thierry'go  
jedynie prawdziwa

### maść centyfolienowa

jak najpewniej działająca przy spuchlinach, ranach, zranieniach, zapaleniach każdego rodzaju nawet bardzo dawnych. 2 puski K 3-60. Adresować należy na aptekę pod Aniołem stróżem

A. Thierry w Pregradzie ad Rohitsch.

Nabyć można prawie we wszystkich aptekach.

### Filia jabłonkowska

## Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką (w Jabłonkowie, w własnym domu przy ul. Polskiej) przyjmuje od członków i nieczłonków

### wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci o nich

4%

rocznie, za całe półmiesiąc, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do po przedzającego 1. a względnie 13. dnia w miesiącu. Kapitałizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na nielarkowany procent.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniem

Zarząd

## Trawerzy do sklepów

Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

### Kasy żelazne ogniotrwałe.

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo“-świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materyały dla fabryk i rzemiosła.

Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję. Łufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

## Najlepsze Kosy

od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę.

### Krzyże grobowe

szczerem złotem złożone z postumentami. Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

## Adam Kołodziejczyk

w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsienie,

gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Riunione adriatika“ od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

Jednym z najważniejszych narzędzi naszego ciała jest żołądek.

## Jego czynności należy pomagać.

Wypróbowanym, starannie przyrządzonym z najlepszych i skutecznych ziół leczniczych, pobudzającym apetyt, ułatwiającym trawienie i łagodnie przeczyszczającym środkiem domowym, który usmierza i leczy znane skutki niemierności, złej diety, przeziębienia, siedzącego sposobu życia i uciążliwej nieregularności stoła, n. p. palenie sodowe, wzdęcia żołądkowe, nadmierne tworzenie się kwasów i kurcz

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania są zaopatrzone prawie zastrzeżoną marką ochronną.

Skład główny: APTEKA

B. FRAGNERA,

»pod czarnym orłem«

Codzienna wysyłka.

1 flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Poczta wysyła się franko za poprzednim nadesłaniem K 1-60 małą flaszkę, za K 2-80 wielką flaszkę, za K 4-70 2 duże flaszki, za 8 K 4 duże flaszki do wszystkich stacji Austriacko-Węgierskiej monarchii.

Składy we wszystkich aptekach Austrii i Węgier.

## Świadkowie znajdą dla swych Bierzmowców

największy wybór odpowiednich i tanich podarków jak książek modlitewnych, kancyonałów, albumów, obrazów, aparatów fotograficznych (te już od 5 K wzwyż) i inne u

Edwarda Feitzingera, Cieszyn.

Najlepsze ostatek źródło zakupu!

### Tanie pierze!



szare, dobre, skubane 1 kg 2 K; lepsze 2 K 40 h; półbiałe pierwoje jakoś 2 K 80 h; białe 4 K; białe, puchołate 5 K 10 h; najlepszej jakości, anielnobiałe, skubane 6 K 40 h, 8 K; szary puchoł 6 K, 7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puchoł pierśowy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

### Gotowe pierzyny

z gęstego, czerwonego, błękitnego, białego lub różowego nankingu i ałtana 180 cm długo, 116 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda długości 80 cm, a szerokości 58 cm, napelnione świeżym, szarą, bardzo trwałym, puchołatym pierzem 16 K, półpuchoł 20 K, puchoł 24 K. Pojedynczo sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K. Rozsyłka za pobraniem pocztowym, poczynawszy od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za nieodpowiednie pieniądze napowrót. Wyzerpująco oennik darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 857 (Böhmerwald).

Wkładki na oszczędność oprocentowuje się 5%.  
Wydaje się marki oszczędnościowe.

Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy  
zarejestr. stowarzyszenie z por. ograni.  
Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszek oszczędnościowych dostarcza się gratis.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

z przesyłką pocztową

nie . . . 7 K — h  
3 » 50 »  
1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — h  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilku razem umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 1. czerwca 1910.

Nr. 44.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Położenie stanu rolniczego.

Od lat dziesiątek walczy mniejsza własność rolnicza w Austrii o swoje istnienie i cały szereg różnych oznak przemawia za tem, że rolnik austriacki znajduje się rzeczywiście w bardzo trudnym położeniu. Najgłówniejszą cechą tego smutnego stanu jest istnienie i wciąż jeszcze wzrastające zadłużenie własności chłopskiej. Od 1867 r. zadłużenie to wzrasta w gwałtowny sposób. Długi hipoteczne, znajdujące się na własności chłopskiej, wynosiły 1891 r. 5.582.8 milionów koron, to jest przeszło 5½ miliarda, a z każdym rokiem wzrasta ten dług po potrąceniu zapłaconych rat amortyzacyjnych o 70 milionów. Dalszym powodem upadku rolnictwa jest zmniejszenie się wiejskiej ludności, ucieczka do miast i brak służby, które pozbawiają rolnika sił roboczych. Nie mniej przyczyniają się do tego upadku niskie ceny produktów rolniczych. Nic więc dziwnego, że praca rolnika już się więcej nie opłaca, a chłop trzyma się na roli tylko dlatego, że pracy, wykonanej przez siebie i rodzinę, wcale sobie nie liczy. Bilans pomiędzy dochodami a wydatkami bardzo się przesunął, tak że dochody nie zdołają pokryć wydatków. W ten sposób stało się rolnictwo biernem.

Objaw ten znajduje swoje wyjaśnienie w olbrzymim przełomie, jaki przyniosło ubiegłe stulecie na polu ekonomicznym, społecznym i politycznym.

Koszta produkcji rolniczej ogromnie poszły w górę. Ciężary ogromnie się pomnożyły, bo podatki państwowe, dodatki krajowe, powiatowe i gminne, niezwykle wzrosły, wszystkie dla rolnika potrzebne rzeczy podrożały, a płace robotników rolnych znacznie podskoczyły. Wprawdzie przez racjonalną gospodarkę podniósł się dochód z ziemi, ale podwyżka ta nie stoi w żadnym stosunku do wygórowanych wydatków. Nadto państwowe ustawodawstwo, pod komendą liberalizmu, zburzyło kilka baszt, które chroniły stan chłopski przed wyzyskiem. Spekulacje giełdowe, pośrednictwo handlowe i lichwa, szły w parze z tak zwaną erą wolnościową. Tak już w granicach państwa stan rolniczy był mocno osłabiony. Tym gorszy musiał być skutek, gdy w następstwie olbrzymiego rozwoju ruchu przez tworzenie nowych linii parowców i budowę nowych kolei, nasze rolnictwo wciągnięte zostało w wir ruchu światowego. Niespodzianie stał chłop wobec zagranicznej konkurencji, która dla braku taniego przewozu była dla niego dawniej zupełnie obojętna i spostrzegł z przerażeniem, że zagraniczna produkcja rolnicza może z powodzeniem współzawodniczyć z naszym rolnictwem. Ceny zaczęły ogromnie się obniżać i spadły na poziom, ponad którym stały koszty produkcji własnej.

Tak n. p. ceny za cetnar metryczny wynosiły w koronach w dziesięcioleciach:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
1871—1880	27.58	19.—	19.60	15.64
1881—1890	19.88	15.96	19.52	14.08
1891—1900	18.76	15.36	17.54	13.22

W dalszych latach obniżały się ceny jeszcze dalej aż do r. 1903.

Według cen grudniowych przedstawiają się ceny pszenicy i żyta na giełdzie wiedeńskiej jak następuje:

	pszenica	żyto
1901	17.68	15.18
1902	15.98	14.—
1903	15.38	13.12

Koszta produkcji cetnara metrycznego pszenicy wynoszą u własności mniejszej 19 do 20 K. Ziemia w Europie wyzyskiwana przez setki lat

wymaga daleko staranniejszej i kosztowniejszej uprawy niż n. p. ziemia w Ameryce, która dopiero w połowie zeszłego stulecia rodzić zaczęła. Nie potrzebowała ona wcale nawozu, zmiany pól, żadnej starannej uprawy. Nadto pszenica amerykańska miała tani fracht. Według obliczenia z r. 1903. przedstawiały się koszty przewozu cetnara metrycznego pszenicy z Północnej Ameryki (Illinois i Nebraska) do Liverpoolu w Anglii jak następuje: Przewóz z gospodarstwa na kolej . . . 77 h  
Przewóz koleją do Chicago . . . 1 K 76 »  
Przewóz koleją z Chicago do New Yorku 1 » 44 »  
Fracht do Liverpoola . . . 70 »  
Mniejsze koszty sprzedaży i ładowania 26 »

4 K 93 h

W latach osiemdziesiątych zeszłego stulecia dostarczano cetnar metr. pszenicy aż do Hamburga za 1 markę 80 fen. Licząc koszty transportu nawet 5 K, może mimo to farmer i wielkohandlarz amerykański, używając przy produkcji maszyn na wielką skalę, dostarczać zboża na nasze targi poniżej ceny kosztów produkcji naszego rolnika. W miejsce Ameryki wstąpiły w ostatnich czasach Argentyna i Rosya, które w podobny sposób zboże tanio produkować mogą.

Nic dziwnego, że własność chłopska stała się bierna i że państwo powinno zaopiekować się drobnym rolnikiem, inaczej upadać będzie coraz bardziej z wielką szkodą dla państwa. — M. P.

## Odezwa.

Ciężkim nieszczęściem dotknięte zostało miasto Skoczów. W sobotę, d. 21. maja wybuchł w mieście pożar, który podsycany przez gwałtowny wiatr, pochłoniął w dwu ulicach i na rynku całe szeregi domów i w kilku godzinach zupełnie je zniszczył. W całości stało się pastwą płomieni 17 domów z pewną liczbą budynków pobocznych. Tylko największym wysileniem ludności popartej energicznie przez oddział wojska z Bielska, jakoteż przez 17 straży pożarnych z sąsiednich miast i wiosek, udało się ogień zlokalizować i dalszemu nieszczęściu zapobiedz.

Nędza, w którą popadli dotknięci nieszczęściem jest wielka; 58 rodzin jest bez dachu, większa część uratowała zaledwie nagie życie. Ogólna szkoda wynosi według oszacowania urzędowych organów 600.000 K, której to kwocie przeciwstawić należy ubezpieczenie wynoszące 230.000 K, o ile ono w całości wypłacone zostanie.

Biedna i tak już ludność miasteczka nie jest w tem położeniu, aby przez katastrofę zrujnowanym współobywatelom mogła nieść choćby tylko w przybliżeniu dostateczną pomoc.

Podpisany komitet ratunkowy zwraca się dlatego z zaufaniem do wszystkich współobywateli i filantropów z uprzejmą prośbą o skuteczną pomoc w zaradzeniu nędzy. Każdy jakikolwiek datek przyjęty będzie z wdzięcznością i przeznaczony na ulgę w nędzy.

Współobywatele!

Jesteśmy najmocniej przekonani, że nasza prośba nie będzie bezskuteczna. Wszystkim ofiarodawcom składamy już naprzód za nadesłane dary serdeczne: „Bóg zapłać!“

A. Kullsz,  
c. k. starosta.

O. Günther, Dr. Leon Demel, Ks. Józef Londzin.  
posłowie do Rady państwa.

H. Zwilling, J. Koźdoń, Dr. R. Bukowski,  
G. Josephy, Dr. K. Ott, Ed. Türk,  
posłowie do Sejmu śląskiego.

Ks. Jan Mocko, A. Krzywoń, Dr. A. Marmorstein,  
proboszcz kat. m.-śl. superintendent. rabin.

W. Dąbrowski,  
c. k. radca sądowy.

E. Wotke,  
zastępca burmistrza  
w Cieszynie.

A. Payer,  
arcyks. dyrektor kam.  
w Cieszynie.

R. Hoffmann,  
burmistrz  
w Bielsku.

E. Eichler,  
zastępca burmistrza w Bielsku.

Za przełożenie gminy Skoczowa:

C. Sohllch,  
burmistrz.

A. Schramek,  
radca gminny.

A. Inochowski,  
radca gminny.

Dr. K. Silzer,  
radca gminny.

Uprasza się nadsyłać datki pod adresem: Komitet ratunkowy dla pogorzelców w Skoczowie, albo też do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie. Wszystkie datki będą opublikowane. —

## Korespondencya.

Ze Strumienia.

Przed kilku tygodniami napiętnowaliśmy stonki w naszej miejscinie i brutalną agitację rene-gatów strumieńskich przed wyborami do wydziału gminnego. Niestety kroczą dalej raz sobie wytkniętą drogą, nie zważając na to, co licuje z postępowaniem przeciętnie wykształconego człowieka i czepiając się nieraz tak naiwnych i błazeńskich sposobów, które nawet najmniej uświadomionego pobudzają do śmiechu.

Za przykład niech nam posłuży zdarzenie, które tu po krótko chcę opisać.

Czcigodny dyrektor zamiatacz, zachęcony pochwałami, jakimi go obsypało w ostatniej korespondencji za gorliwe spełnianie zleceń jeszcze czcigodniejszego pana sekretarza, dalej spełnia swój urząd, przypominający funkcję „Augusta głupiego“ — powiedzmy mądrego — na arenie cyrkowej (z tą jednakże różnicą, że w cyrku widzi się głupotę udaną i świadomie naśladowaną — u tego zaś jest ona wrodzona) i wypycha swój brudny nos tam, gdzie go wypychać nie powinien. Miły ten gość zawiął jednego dnia do pewnej wdowy, mieszkającej na przedmieściu. Mądra kobieta, wiedząc w jakim celu przychodzi, odprawiła go z niczem. Niepodobalo się to naturalnie naganaczowi — bo przecież trzeba wiedzieć, że nie darmo zbiera te kreski — a jeszcze bardziej biednemu panu sekretarzowi. To też fakt ten zapamiętał sobie sekretarz doskonale i poprzysiągł zemstę. Po pewnym czasie przychodzi ta sama wdowa do kancelaryi gminnej w celu załatwienia pewnej sprawy. Sekretarz, korzystając z nadarzonej sposobności, przystąpił przed spełnieniem swego obowiązku urzędniczego do załatwienia tego, co mu na sercu leżało. I tu można się było przekonać, iż on nie tylko ładnie pisze, ale posiada nawet zdolność kanzdziejską. Zaczął bowiem prawić kobiecie kazanie na temat ostatniego zajścia. „Jestem ojcem,“ mówił, „wszystkich wdów i sierót strumieńskich, opiekuję się wami na każdym kroku, dążę do polepszenia waszego bytu, a wy mi się tak odwdzięczacie, że nawet pełnomocnictwa mi nie chcecie dać.“ I tak dalej czule kazał, że byłby wzruszył ową kobietę, gdyby nie ta okoliczność, iż się poznała na obłudzie „ojca sierót“. Kończąc swoje kazanie, groził, iż czule i tkiwie dotąd jego serce zmieni się i będzie nieprzystępne dla prośb wdów i sierót. Niech się nie

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!



spodziewają więcej opieki z jego strony, bo on doznawszy niewdzięczności, musi zmienić swe ojcowskie postępowanie.

Tak więc wdowy strumieńskie płaczą i smucą się, albowiem wypadliście z łaski ojca i straciliście go na zawsze. Straciliście ojca, który dbał na każdym kroku o was, odejmując samemu sobie chleb od ust i podawając go wam, i nie życzył sobie nawet szklanki piwa, udzielając wam hojną dłonią jałmużny, o czym wszystkim najlepiej świadczy jego wynędzniała figurka i jego malutki — brzuch.

«Kogo Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera,» mówi znane przysłowie, które się i w tym wypadku da zastosować.

Mimo to wszystko jest on osobistością największą w mieście i jest właściwym burmistrzem. Kieruje on bowiem wszystkim, jak mu się podoba, a sam burmistrz, potakując od czasu do czasu głową na znak, że się zgadza na wszystkie żądania Wnego p. sekretarza.

Kończąc tę krótką informację, zwracam się do wszystkich, którzy się w jakikolwiek sposób stykają z «ojcem wdów», żeby nie zważali na bezpodstawne groźby pisarza gminnego; nie jest on bowiem upoważnionym do tego, a w razie, gdyby coś podobnego chciał zrobić, to macie gdzieś indziej drogę otwartą, gdzie możecie się zwrócić z zażaleniem i domagać się satysfakcji. W tę sprawę powinien wkroczyć sam wydział gminny i ukroić trochę skrzący swawolnego pisarza i gorliwego przyjaciela «Słazaka». — *Obywatel.*

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Cesarz przybył w poniedziałek rano do Bośniackiego Brodu. Już o godz. 4. rano zjawili się na dworcu kolejowym deputacje gminne, obywatele, chłopów z żonami i dziećmi w malowniczych strojach. Publiczność ustawiła się koło dworca i wzdłuż drogi, którą cesarski pociąg przejeżdżał i przybywszy na miejsce wieczorem czekała przez całą noc. Wiele stowarzyszeń przybyło ze sztandarami i zajęło miejsca na kilka godzin przed przybyciem pociągu. O godzinie 4. przybył pierwszy pociąg dworski ze świtą cesarza i urzędnikami dworskimi. Krótko przed godziną 5. rano strzały moździerzy zapowiedziały przybycie pociągu cesarskiego. Cesarz stał w oknie wagonu salonowego i dziękował ukłoniem za entuzjastyczne przyjęcie. Muzyka wojskowa zagrała hymn ludów, któremu towarzyszył śpiew zebranej publiczności i deputacji. Po powitaniu przez naczelnika kraju generała Vareszanina i komendanta korpusu Aufenbura powitał cesarza burmistrz Bośniackiego Brodu Mahmed Hafid Hodzic przemówieniem, na które cesarz odpowiedział: «Dziękuję panu za wierne i lojalne powitanie na granicy mego pięknego kraju. Mile przypominam sobie pierwszy mój pobyt w tem mieście. Było dla mnie potrzebą serca zwiedzić Bośnię i Hercegowinę, aby wśród ludności tych pięknych krajów przez kilka dni.» Po przemówieniu cesarza odezwały się powszechne okrzyki: Zivio! Cesarz rozmawiał następnie z burmistrzem i deputacjami, które przybyły na dworzec. Także ministrowie Aehrenthal, Burian, Schoenaich, bar. Bienenrth i Khuen-Hedervary, którzy wysiedli z pociągu, rozmawiali z osobistościami przybyłymi na dworzec dla powitania cesarza. Po półgodzinnym pobycie odjechał cesarz w dalszą drogę do Sarajewa. Odjazdowi towarzyszyły okrzyki zivio! —

— Na sobotnim posiedzeniu komisji budżetowej przy obradach nad etatem ministerstwa handlu p. Masztalka postawił rezolucję, w której wzywa się rząd do bezwzględnego rozpoczęcia budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła. Po poparciu tej rezolucji przez prezesa Głabińskiego przyjęto ją wszystkimi głosami przeciwko jednemu głosowi p. Wolffa, 5 posłów wstrzymało się od głosowania. Przyjęto również inne rezolucje, między innymi rezolucję p. Diamanda w sprawie przedsięwzięcia studyów do budowy kanału Wisła-Dniestr i połączenia ze Lwowem. Etat ministerstwa handlu przyjęto. —

— Dziennik agrarny «Venkov» przynosi mało prawdopodobną wiadomość z Sarajewa, jakoby podczas obecności cesarza w Bośni miało nastąpić podniesienie Bośni i Hercegowiny do rangi królestwa. «Venkov» donosi także, że z sandżaku Nowi Bazar miała przybyć do cesarza deputacja z prośbą o rozszerzenie praw zwierzchnictwa Austro-Węgier na sandżak nowo-bazarski. Kołom tym, które chciały wysłać deputację, wy-

tłumaczono, że cesarz deputacji takiej przyjąć nie może —

— «N. fr. Presse» donosi, że niemieckie stronnictwo wolnomyślnie zamierza wniosek posła Mühlwertha w sprawie zmiany postanowień ustawy cywilnej o prawie małżeńskim (rozerwalność małżeństwa) — wnieść jako wniosek nagły w Izbie. Wniosek ten był już Izbie przedłożony, lecz wskutek sprzeciwu chrześcijańsko-społecznych nie został przydzielony komisji. Obecnie więc niemieccy posłowie wolnomyślni chcą z powrotem podnieść tę sprawę w Izbie jako wniosek nagły. Posłowie dr. Ofner i Malik zbierają podpisy posłów.

**PRUSY I NIEMCE.** W piśmie urzędowym niemieckim ogłoszono reskrypt cesarski, podpisany przez odpowiedzialnych ministrów, a upoważniający księcia następcę tronu do podpisywania aktów państwowych w imieniu cesarza, z powodu jego choroby. Jest to bodaj pierwszy wypadek ustanowienia zastępcy cesarza Wilhelma II., to też obwieszczenie to sprawiło silne wrażenie. Pisma berlińskie, opierając się na informacjach z kół dworskich, zapewniają, że choroba cesarza nie jest groźna. Wskutek uzdalenia przez owad, spuchła cesarzowi prawa ręka powyżej kostki i utworzył się wrzód, który usunięto drogą operacji. Z tej przyczyny cesarz nie może podpisywać przedkładanych sobie aktów i uznał konieczność mianowania zastępcy. —

— Położenie co do losów reformy wyborczej wreszcie się wyjaśniło. Ci, którzy przepowiadali, że reforma ma być w zręczny sposób ubita, zatrzymując rękę. Na piątkowym posiedzeniu stawiono kilkanaście poprawek, najdalej idzie wniosek centrum, aby przywrócono uchwały z Izby posłów. Prez. min. oświadczył, że na uchwały z Izby posłów rząd się nie zgodzi i że uchwały z Izby panów mają dać podstawę do dalszych obrad. Jeżeli Izba posłów na tej podstawie dalszych uchwał nie postanowi, rząd ku wielkiemu swemu żalowi nie ustąpi. Imieniem zachowawców oświadczył poseł Heydebrandt, że na uchwały Izby panów się nie godzi; imieniem narod. liberałów oświadczył poseł Friedberg, że tak jak dawniej tak i teraz żądają bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego. To samo oświadczył ks. Jazdzewski imieniem Koła polskiego. Przemawiali jeszcze soc. Ströbel, z centrum Hcroid, wolnozachowawca Zedlitz-Neukirch i wolnomyślny Fischbeck. Na tem rozprawę ukończono. Przystąpiono do głosowania § 1. do 5. przyjęto podług uchwał dawniejszych centrum i prawica głosowała za temi paragrafami. Do § 6. stawiono kilka poprawek. § 6. i wszystkie poprawki odrzucono, poczem prezes ministrów oświadczył, że, ponieważ stronnictwa się nie pogodzą, a przez odrzucenie § 6. w ustawie powstała luka, którą zapelnąć nie idzie, rząd całą ustawę cofa! (Oklaski.) —

### Z Cieszyna i okolic.

— Ks. kardynał Kopp w Cieszynie. W sobotę wieczorem przybył ks. kardynał do Cieszyna i udał się z dworca pięknie przystrojonymi ulicami wprost do kościoła parafialnego. Tam przy bramie tryumfalnej powitał go najprzód burmistrz dr. Bukowski, następnie ks. Monsign. Sikora, dając wyraz radości, że ks. kardynał po ciężkiej chorobie znowu przyszedł do zdrowia, nakoniec córka kupca p. Zemanna wręczyła ks. kardynałowi bukiet, deklamując przy tem piękny wiersz. W przepełnionym kościele miał ks. kardynał przemowę w języku niemieckim o zjednoczeniu w wierze, którą ks. superyor Lipski przetłumaczył na język polski. Na probostwie przyjmował duchowieństwo i przedstawicieli różnych władz. W niedzielę bierzmował ks. kardynał 1600 ludzi według ogłoszonego programu. O godz. 2. po południu odbył się na probostwie obiad dla 30 osób; zaproszeni byli przedstawiciele różnych władz. Następnie był ks. kardynał na niemieckim nabożeństwie majowym i na przedstawieniu scenicznym w klasztorze Boromeuszek. W poniedziałek bierzmował dzieci szkolne i studentów ze wszystkich szkół cieszyńskich i bierzmowańców z miasta w liczbie 2266. Po obiedzie udzielał audyencji i zwiedził kościół OO. Jezuitów i klasztor Elżbietanek. We wtorek bierzmuje bierzmowańców z parafii wiejskich diekanstwa cieszyńskiego, a o godz. 4. minut 23 po południu odjedzie do Jabłonkowa, gdzie będzie bierzmował w środę i czwartek. —

— Grupa miejscowa «Polskiego Związku zaw. chrześc. rob.» w Cieszynie urządza w sobotę, dnia 4. czerwca o godz. 6. wieczorem w gospodzie p. Franciszka Dzindziela na Brandysie publiczne zgromadzenie. Upraszamy więc gorąco wszystkich

naszych szanownych członków i sprawie chrześcijańsko-robotniczej przychylnych robotników o jak najliczniejsze przybycie. *Wydział.* —

— **Z «Dziedzictwa» błog. Jana Sarkandra.** Tegoroczne walne zgromadzenie członków «Dziedzictwa» odbędzie się w sobotę, dnia 11. czerwca b. r. o godz. 1/2 2. popoł. w sali własnego domu w Cieszynie na Starym Targu nr. 4. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. Sprawozdanie z całorocznej działalności «Dziedzictwa». 3. Wniosek komisji rewizyjnej. 4. Wnioski i życzenia. O liczne przybycie miejscowych i zamiejscowych członków uprasza Wydział «Dziedzictwa», zaznaczając równocześnie, że osobnych zaproszeń tego roku wysyłać nie będzie. —

— **Festyn sokoll.** Staraniem pol. Tow. gimn. «Sokół» w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, d. 5. czerwca b. r. w parku «Macierzy» im. Ad. Sikory za strzelnicą miejską wielki festyn sokoli z następującym programem: 1. Koncert muzyki wojskowej 3. p. p. arc. Karola. 2. Ćwiczenia publiczne druhow: a) wolne, b) na przyrzędach, c) piramidy. 3. Zabawy i gry towarzyskie, jak loterya fantowa (tombola), gra w kręgle, wyścigi w workach, tańce i t. p. Obficie zaopatrzony bufet we własnym zarządzie. Początek festynu o godz. 3. po poł., początek ćwiczeń po godz. 4. Wstęp na miejsce zabawy wynosi 40 h od osoby, dla młodzieży szkolnej 20 h; za miejsca siedzące podczas ćwiczeń dopłaca się do biletu wstępu 60 h. W razie niepogody odbędzie się festyn w najbliższą pogodną niedzielę. O liczny udział prosi *Wydział.* —

— **W sprawie ogólnego zlotu sokolego w Krakowie.** Wydział pol. Towarzystwa gimn. «Sokół» w Cieszynie zawiadamia niniejszem, że przyjmuje zamówienia biletów na miejsca siedzące podczas ćwiczeń zlotowych w Krakowie w dniach 16. i 17. lipca b. r. Miejsca na trybunie głównej kosztują po 3 K, na trybunach bocznych 2 K. Zamówienia przyjmuje się tylko przy równoczesnym nadesłaniu gotówki, a to najdalej po dzień 15. czerwca b. r. Ponieważ zlot trwać będzie 2 dni, dlatego przy zgłaszaniu się podać należy wyraźnie dzień, na który się bilety zamawia t. j. czy na 16., czy na 17. lipca, czy też na obydwie dni. Plan sytuacyjny boiska i trybun oglądać można codzień w małej sali «Domu Narodowego» II. p. Przy sposobności nadmieniamy, że wobec spodziewanego ogromnego napływu uczestników uroczystości grunwaldzkich z wszystkich stron Polski i wobec stosunkowo niezbyt wielkiej liczby miejsc siedzących, trzeba koniecznie postarać się o bilety naprzód, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa będą już wszystkie rozprzedane przed terminem, tak iż w dniach zlotu biletów na miejsca siedzące już się nie dostanie. Pieniądze i zgłoszenia prosimy wysyłać pod adresem: Ferdynand Dyrna, urzędnik Tow. oszcz. i zal. i skarbnik «Sokoła» w Cieszynie, «Dom Narodowy». Za Wydział: *Jan Galicz, prezes. Józef Tabeau, sekretarz.* —

— **Wyjaśnienie.** Odnośnie do artykułu p. t. «Falszywe wiadomości», umieszczonego w nrze 40. «Gwiazdki» jesteśmy proszeni o wyjaśnienie, że akademik śląski, o którym jest mowa, wcale nie popierał mowcy socjalistycznego i «z naiwnością zadziwiajączą u człowieka inteligentnego» nie twierdził, że najlepszym dowodem patriotyzmu u ludności protestanckiej jest to, iż ta ludność przy wyborach solidarnie głosuje na kandydatów narodowych. Natomiast akademik ów słysząc, że wobec ludzi, nie znających powiatów śląskich, powiedziano, że poseł renegat przeszedł w powiecie bielskim głosami protestanckimi, ograniczył się do oświadczenia, że jakkolwiek rzeczywistość części ludności w pow. bielskim głosowała na posła-renegata, to jednak o ogóle ludności protestanckiej na Śląsku nie można sądzić, aby był dla sprawy narodowej nieprzychylnie usposobionym. (Co do powiatu bielskiego twierdzimy, że z bardzo małymi wyjątkami ludność protestancka jest dla sprawy narodowej nieprzychylnie usposobiona. *Przypisek Redakcyi.*) —

— Na pogorzalców miasta Skoczowa złożył w naszej administracji p. Henryk Eisenbach, aptekarz w Strumieniu 10 K. —

— Na «Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego» złożyli: p. Jan Polak w Cieszynie 1 K; składka zebrana przy obiedzie z okazji poświęcenia sztandaru grupy organizacji chrześc. we Fryszacie 12 K; p. Jan Suchanek w Cieszynie 2 K; składka zebrana przy weselu p. Pawła Czakona, rolnika w Pruchnej z p. Alojzją Tomica w Małych Końcach 15 K. —



— **Z Dolnych Będowic.** Czcigodny nasz duszpasterz, dbając o dobro duchowe swoich parafian, urządził nam od 14. do 22. maja b. r. misję. Ludzie nie pamiętają u nas misji. Przybyło 3 ojców misjonarzy, dwóch dla polskich a jeden dla czeskich nauk i kazań. Nauki te odbywały się dopołudnia i popołudniu nie tylko w miejscowym kościele parafialnym, ale także w kościółku filialnym w Szumbarku. Nauki te niejednemu ze słuchaczy zapukały do serca, dlatego czują się wdzięczni parafianie obowiązyani, złożyć Czcigodnym ojcom misjonarzom za wszelkie poniesione trudy podczas swego pobytu u nas najserdeczniejsze »Bog zapłać«. Niechaj Bóg Dobrotliwy udzieli ojcom misjonarzom długiego szczęśliwego życia, ażeby długo jeszcze dla dobra duchowego wśród nas pracować mogli. Na pamiątkę poświęcono krzyż i postawiono obok samego kościoła. W niedzielę, dnia 22. maja zakończono misję błogosławieństwem papieskim i uroczystą procesją. Naszemu Czcigodnemu ks. proboszczowi ślemy na tej drodze serdeczne podziękowanie za urządzenie misji. —

— **Z Jabłonkowa.** Jabłonkowskie »Kółko pedagogiczne« urządziło w sobotę, dnia 4. czerwca b. r. w sali ratuszowej w Jabłonkowie przedstawienie teatralne. Odegrany zostanie dramat w 3 aktach p. t. »Karpaccy Górale« przez Józefa Korzeniowskiego. Początek ściśle o godz. 8. wieczorem. Po przedstawieniu: Tańce. Przygrywać będzie kapela Sochorów z Karwiny. Ceny miejsc: Krzesła I. rzędne 2 K, II. rzędne 1 K 50 h, III. rzędne 1 K. Wstęp na salę 60 h. Dramat przenosi nas w wysokie góry Karpat wschodnich i maluje w całym szeregu odsłon bądź to tryskających życiem, bądź to rozrzucających życie tamtejszych górali i opryszków. Wspomniane zalety dramatu jak i staranna gra amatorów przyczynią się niewątpliwie do uprzyjemnienia wieczoru, tak, że wrażenia stąd odniesione pozostaną na długo w pamięci słuchaczy. Wydział »Kółka pedag.« zaprasza na to przedstawienie jak najuprzejmiej wszystkich Szan. Obywateli z miejsc i okolicy, obiecując im miły i pożyteczny wieczór. —

— **Z Karwiny.** W piątek, dnia 27. b. m. strzelił do siebie w zamiarze samobójczym Emilian Ramik, palacz ze szybu »Austria«. Nieszczęśliwy desperat zranił się śmiertelnie w prawą skroń, od czego też po paru godzinach zmarł. Powodem samobójstwa miało być niesłuszne podejrzenie Ramika o udział w zamachu na urzędnika Steffana. — Jak już »Gwiazdka« donosiła, odbył się tu przeszłej niedzieli wielki wiec ludowy. Wiec ten miał być bezpartyjny, jednakże dziwnie wobec tego wygląda zagajenie i zamknięcie wiecu czesko-socjalistycznym pozdrowieniem »Na zdar« i tytułowanie słuchaczy przez »towarzysze« i »towarzyszkę«. A przecież było tam dużo nie-towarzyszy. —

— W drugi dzień Zielonych Świątek urządziła nam Kongregacja Mar. Młodzieńców prawdziwą biesiadę duchową. Mianowicie amatorowie odegrali dwie sztuczki: »Flisaków« i »Warszawiaków w Karpatach«. Jak zawsze amatorowie wywiązali się doskonale ze swych ról. Na szczególniejszą wzmiankę zasługują: we »Flisakach« role Małgorzaty i Resi, które świetnie zostały oddane; w »Warszawiakach« prawie wszyscy amatorzy grali doskonale, zarzućmy tylko można zbyt wolne tempo gry w niektórych miejscach; »herszt« Junosza spisał się świetnie. Wogóle na amatorach znać coraz to większe wyrobienie sceniczne i życzyliby sobie wypadało, by coraz częściej pokazywali się na deskach teatralnych. —

— Niedawno rozpisal urząd gminny konkurs na posady dwóch policyantów. Konkurs ten ogłoszono także w gazetach, ale w jakich: oto w »Silezyi« i w »Słazaku«. Widzimy więc, kogo ten urząd popiera i jaki duch w tym urzędzie panuje. Należy sobie to dobrze zapamiętać wobec zbliżających się wyborów gminnych. Co się tyczy policyi gminnej, to ludność powszechnie skarży się, że jest tak dużo policyantów, a nigdy nie widać ich pełniących służbę prawdziwą policyjną. Pełnią oni przeważnie służbę woźnych i posłów gminnych. O służbę bezpieczeństwa publicznego urząd gminny widocznie wiele nie troszczy się. —

— Na szybie Jana i Karola w Karwinie obiega pogłoska, że robotnik ratrudniony w kąpielu na tymże szybie, nazwiskiem Józef Konopka, miał zeznać przed nadziń Holleinem, jakoby sprawcą zamachu na tegoż był niejaki Minol, robotnik na tymże szybie, za co Minol miał Konopkę zaskarżyć we Frysztacie. Za wykrycie sprawcy tego zamachu była wyznaczona nagroda 2000 K. —

— **Z Łak.** Tow. »Sokół« i »T. S. L.« w Łakach urządzają dnia 5. czerwca b. r. przedstawienie amatorskie, na którym odegraną zostanie 3-aktówka

p. t. »Sąsiedzi«, obrazek z życia ludu naszego, przedstawiający wierny charakter niektórych gospodarzy starszej daty. O liczny udział proszą Wydziały.

— **Z Raja.** Od pewnego czasu osiadł w naszej wiosce pewien cebularz jako kelner. Próbuje przytem filozofować z ludźmi na temat Boga i t. d. Ten filozof od twarogów, jeżeli sam w nic nie wierzy, niechaj nie otwiera swego czosnkiem cuchnącego dzioba i lepiej by zrobił, gdyby raczej z naszej spokojnej wioski się cichaczem wymknął, bo wspomagać takich obieżyświatów nie myślimy. *Obywatelo.* —

— **Z Górnej Suchej.** W niedzielę, d. 22. maja odbyło się tu na »Kępcę« poufne zgromadzenie miejscowych górników z szybów hr. Larischa, zwołane przez »P. Z. zaw. chrześc. rob.« Zgromadzenie udało się w zupełności. Zagał je p. M. Czakan, poczem licznie zebrani górnicy (ze 100 członków z szybów hrabiowskiego, przybyło 75 osób) obrali na przewodniczącego p. W. Potysza a na sekretarza p. A. Funioka. Przemawiało kilka osób, pomiędzy tymi pp. Bura i Potysz, w sprawie lekarza miejscowego p. dra W. G. o żądaniu górników i niepełnianiu woli tychże przez socjalistycznych delegatów. Obecny na sali sławny starszy kasy brackiej tow. Józef Konesz, na którego twarzy można było zauważyć wszystkie barwy, siedział jak struty. W końcu zabrał głos, chcąc się według swojego »widzimi się« w swojej dawno na pamięć wyuczonej mowie usprawiedliwić, dostał jednak od pp. P. B. i K. ciętą odprawę. Po zakończeniu dyskusji wśród powszechnego zapалу, uchwaliło 71 członków hr. kasy brackiej odpowiednie rezolucje. W końcu okrzykiem »Szczęść Boże!« zamknął przewodniczący zgromadzenie. »Górniki« informowany przez znanego towarzysza wyteża wszystkie siły i posługuje się różnemi kłamstwami, ażeby pojedyncze osoby a z nimi i dra Glasera przed przeglądającymi na oczy i chwytającymi się samoobrony górnikami zołhydzić, ale mu się to i nielicznym bałamutem Suskim nie uda, bo »wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi«. —

— W ten sam dzień po południu odbyli tow. z »Unii« swoje walne zebranie. Wszystkich obecnych wraz z komisarzem i z tymi, co niechcą mieć z »Unią« nic wspólnego, było aż 26 osób. Głównym mówcą był Bonczek. Zaraz na początku zaczął on »gadać« o wozie zamiast o kozie, leżało bowiem jemu i jakiemuś jeszcze drugiemu warchołowie z oczami jak królik czerwonymi nasze przedpołudniowe zebranie na sercu. O tem jednak zgromadzeniu tow. J. K. w »Górniku« ani słówka. Dlaczego?!

— **Z Trzyńca.** »Czytelnia katol.« urządziła w niedzielę, dnia 5. czerwca b. r. o 2. godz. po poł. wycieczkę na łąkę przy Tyrce na Rybkówce, urozmaiconą w różne gry i zabawy. Będą nadto różne niespodzianki; wieczorem pochód z lampionami do lokalu »Czytelnia«, gdzie będzie zabawa taneczna. Wstępne od osoby na wycieczkę 20 h, zaś wieczorem na zabawę taneczną 50 h od osoby. Uprasza się Szanowną Publiczność z Trzyńca i okolicy o jak najliczniejsze przybycie. W razie niepogody odbędzie się zabawa we własnym ogrodzie i lokalach. — *Wydział.*

— **Z Zebrzydowic.** W niedzielę, d. 22. b. m. odbyło się w naszej gminie w gospodzie p. Kolačka zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików«. Nadzwyczaj licznie zebranych uczestników powitał w serdecznych słowach miejscowy proboszcz ks. Jan Biłko, podał krótki pogląd na powstanie, historię »Związku« objaśnił jego znaczenie dla ludu polskiego katolickiego na Śląsku wogóle a dla Zebrzydowic w szczególności i zaproponował na przewodniczącego p. Michalskiego. P. Michalski obrany jednomyślnie przez aklamację udzielił głosu ks. posłowi Londzinowi, który w obszernym jasnym i przejrzystym referacie przedstawił sytuację polityczną w Austrii, omówił stosunki parlamentarne, dotychczasową pracę Rady państwa i projekty rządowe co do podatków i stanowiska różnych stronnictw do przedłożenia rządowych. Następnie ks. Tomanek przemówił o najważniejszych aktualnych sprawach społecznych, gospodarczych i kulturalnych. P. kierownik Jendrulek z Rudnika, wyraziwszy zadowolenie z pięknego przebiegu dzisiejszego zgromadzenia ludowego »Związku« wykazał konieczną potrzebę internatu dla młodzieży katolickiej w Cieszynie i wezwał do składki na ten cel. Zebrano 22 K. Zgromadzenie przyjęło objawami zadowolenia jednomyślnie 2 rezolucje, mianowicie domagającą się czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu śląskiego i wzywającą rząd i posłów parlamentarnych do przyspieszonej pracy koło projektu ubezpieczenia na starość. Nareszcie

wezwał ks. prob. Biłko, reasumując wywody mówców, zebranych do jedności i solidarności w pracy publicznej, do spełniania obowiązków mianowicie przy wyborach, poczem przewodniczący p. Michalski zamknął spokojne obrady. —

## Rozmaitości.

— **Skazanie Hofrichtera.** Proces Hofrichtera zakończył się w sobotę. — Hofrichter skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok podpisali wszyscy członkowie sądu wojennego. Został on zapieczętowany i jeszcze w ciągu popołudnia sobotniego doręczony wiedeńskiemu komendantowi korpusu do zatwierdzenia. Krążą pogłoski, iż sąd wojenny ma polecić skazanego do ulaskawienia na 20 lat ciężkiego więzienia. Pogłosce tej przeczą w kołach wojskowych. Ponieważ członkowie sądu wojennego obowiązani są do nadzwyczaj surowej tajemnicy, nie można otrzymać dokładnych szczegółów o przebiegu ostatniego dnia procesu. Wiadomo jedynie, że Hofrichter skazany został na śmierć i oczywiście na degradację, która dokonana będzie przed egzekucją w obecności oficerów i żołnierzy. Czy i kiedy wyrok przez najwyższego sędziego, to jest komendanta korpusu w Wiedniu, zostanie zatwierdzony, istnieją tylko przypuszczenia. Możliwym jest, że komendant sprawę tę przekaże jeszcze raz do rozpatrzenia wyższemu sądowi, że Hofrichter ulaskawiony będzie na długoletnie ciężkie więzienie i możliwym jest, że kara śmierci przez powieszenie zamienioną będzie na rozstrzelanie. —

— **Katastrofa łodzi podwodnej.** Z Calais telegrafują: Łódź podwodna francuska »Pluviose« została zatopiona przez parowiec pakunkowy, 25 osób (3 oficerów i 22 żołnierzy) zginęło. Katastrofa okrętowa koło Calais zdarzyła się w chwili, gdy łódź podwodna odbywająca ćwiczenia w zanurzeniu się, znajdowała się pod parowcem. O szczegółach katastrofy donoszą z Calais: Parowiec »Pas de Calais«, który jechał do Dowru, wyjeżdżając z zewnętrznego portu w Calais, otrzymał uderzenie. Sądzone, że okręt uderzył o zanurzoną we wodzie łódź. Nagle wyłoniła się z wody część łodzi podwodnej. Kapitan okrętu kazał spuścić na wodę łódź i załoga opukiwała ściany łodzi podwodnej, lecz nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Wkrótce łódź podwodna znikła pod powierzchnią wody. Parowiec jechał w chwili katastrofy z pełną szybkością. Na wybrzeżu zebrało się wielu ludzi, którzy śledzili akcję ratunkową. Z powodu bardzo ostrego prądu wody nie zdołano dotąd wydobyć na wierzch zatopionej łodzi. Nie ulega wątpliwości, że cała załoga zginęła. —

— **Ceny na targu w Cieszynie** d. 28. maja hektolitr pszenicy — K — h, żyta 13 K 70 h; jęczmienia — K — h; owsa 8 K 40 h. — Ziemiaków (100 kilo) — K — h. — Słomy (100 kilo) 8 K — h. — Siana (100 kilo) 11 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h; drzewa miękkiego 8 K 50 h.

## Realność

obejmująca 19—20 morgów jest z powodu choroby tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u Alojzego Knoppka w sklepie p. Koneczakowskiego w Cieszynie, plac Demla.

## DOM nowo wymurowany

w dobrem położeniu z kawalkiem pola jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Franciszek Cachel w Dąbrowie.

## POZÓR! 50.000 par obuwia!!

4 pary obuwia tylko 7 K.

Z powodu trudności wypłacalnych kilku wielkich fabryk otrzymałem polecenie sprzedać wielką ilość obuwia poniżej ceny fabrycznej. Sprzedaję dlatego każdemu 2 pary obuwia męskiego i 2 pary obuwia damskiego sznurowanego, skóra brunatna albo czarna, galoszewana, z silno przymocowanymi zółami, eleganckie, najnowszy fason. Wielkość według nr. Wszystkie 4 pary kosztują tylko 7 K. Przesyłka za pobraniem.

F. Windisch, eksport obuwia  
Kraków, nr. B/21.

Zamiana dozwolona, albo wraca się pieniądze.



Odpowiedzialny redaktor J. Polak.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K 50  
półrocznie . . . 4 K 50  
kwartalnie . . . 1 K 75

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K  
półrocznie . . . 3 K  
kwartalnie . . . 1 K 50

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutze i Spółki, Plac Demla; Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą”; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilku razem umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 4. czerwca 1910.

Nr. 45.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

## Cesarz w Serajewie.

Cesarz przybył d. 30. maja po południu do Serajewa, witany już po drodze do stolicy Bośni z prawdziwym entuzjazmem. Na powitanie miasto przystrojone zostało odświętnie; wstrzymano wszelką pracę i zamknięto sklepy. Tłumy ludu ustawiły się wzdłuż drogi, którą monarcha miał przejeżdżać do konaku.

O godz. 3. przybył cesarz witany okrzykami radości. Wysiadł z wagonu w galowym mundurze marszałka z szarfą wielkiego krzyża orderu Maryi Teresy. Mimo, że podróż trwała 20 godzin, nie było znać na monarsze ani śladu zmęczenia, owszem był w bardzo dobrym usposobieniu. Po raporcie koniuszego hr. Kinskygo odebrał cesarz raporty komendanta kompanii honorowej i dwóch jenerałów innych kompanij, przeszedł przed frontem kompanii honorowej i wyraził komendantowi kompanii honorowej zadowolenie z powodu wyglądu kompanii. Poza monarchą szli przybyli z nim razem ministrowie, jenerałowie i członkowie świty. Ministrowie Burian i Khuen-Hedervary przywdziali węgierskie mundury galowe.

Najprzód zwrócił się monarcha do arcybiskupa Stadlera, którego już przedtem znał, i dłużej z nim rozmawiał. Potem zwrócił się do prowincyała OO. Franciszkanów, do kilku kanoników, do metropolity, do Reis-ul-ulema i przedstawicieli innych wyznań. Następnie zaszczycił rozmową 12 oficerów. Przeszedłszy przed szpalarem oficerów zwrócił się do przedstawicieli władz autonomicznych i gmin wyznaniowych i zaszczycił znowu kilka osób rozmową, między niemi prezydentów Izby adwokackiej i handlowej, wreszcie przeszedł do pawilonu.

Tu burmistrz miasta Serajewa Kulowicz wznosił okrzyk na cześć monarchy, który zebrani powtórzyli wiele razy. Gdy monarcha zwrócił się do burmistrza, nastąpiła cisza, wśród której burmistrz wypowiedział mowę powitalną. Cesarz odpowiedział, że z serdeczną radością przybył, aby poraz pierwszy piękną stolicę kraju Bośni odwiedzić i kilka dni tu zabawić. Przez dziesiątki lat związały Bośnię z monarchią serdeczne węzły, a wyrażone dziś

uczucia są dowodem, że wierność do dynastji zapuściła w tym kraju silne korzenie. Monarcha dziękuje serdecznie za przyjęcie i oświadcza całej ludności pozdrowienie od siebie jako ojca kraju.

Na skinienie komisarza dworu Martinsa zjechał zaprzężony w cztery konie *à la Daumont* powóz, do którego wsiadł cesarz, odebrawszy wprzód jeszcze raport od feldmarszałka-porucznika Appa. Potem cały pochód ruszył do konaku wśród burzliwych owacy ludności.

W następny dzień odbyło się przyjęcie w pałacu rządowym, podczas którego wygłosił arcybiskup Stadler, który przybył na czele duchowieństwa katolickiego, mowę do cesarza, w której wspominał o dobrodziejstwach, jakie przez lata kraj otrzymywał od domu habsburskiego, podniósł, że przez okupację i aneksję wyświadczył cesarz krajowi dobrodziejstwo i prosił o dalszą opiekę i ochronę praw wolności Kościoła katolickiego w Bośni i Hercegowinie.

Cesarz odpowiedział: Ze szczególną radością i zadowoleniem słyszę z ust pańskich zapewnienie o waszej wierności i widzę w tym holdzie jeden dowód więcej, że także i wy uznajecie z wdzięcznością moje i mego rządu starania w kierunku ochrony interesów Kościoła i państwa, przez sumienną pieczę nad wiarą. — Dziękuję wam za okazany mi hold i zapewniam o mojej trwałej łasce. Na przemowę grecko-orientalnego metropolity Letika odpowiedział cesarz:

Przyjmuję z wdzięcznością zapewnienia o waszej wierności i przywiązaniu do mnie i do mego domu i nie wątpię, że serbsko-prawosławny kler uczyni wszystko, aby chrześcijańska moralność, zgoda i miłość bliźniego zakorzeniły się głęboko w sercach waszego ludu, aby przez to doznało poparcia moje stałe dążenie ku ochronie i pomyślnemu rozwojowi waszego Kościoła. Bądźcie pewni mojej niezmienniej łaski i przychylności.

Reis-ul-ulema dał wyraz uczuciom lojalności i wierności Mahometan dla monarchy i oświadczył, że bośniacko-hercegowińscy Mahometanie widzą w monarsze najpotężniejszego i najsprawiedliwszego obrońcę ich praw i świętości.

Cesarz odpowiedział: Z prawdziwą radością przyjmuję zapewnienia waszej wierności i poddaństwa. Ufajcie moim staraniom o ochronę i rozwój Islamu. — W tej gotowości waszej, jakiej spodziewać się mogę, bądźcie panowie pewni mojej stałej pieczy i ochrony i przyjmijcie moje podziękowanie za przybycie wraz z zapewnieniem mojej niezmienniej łaski i przychylności.

Imieniem urzędników przemówił do cesarza cywilny adlatus bar. Benko. W odpowiedzi na to przemówienie wskazał cesarz na ciężkie obowiązki, jakie urzędnicy znaleźli w tych krajach i na korzystne rezultaty, jakie przyniosła ich działalność.

Imieniem sephardyckiej gminy wyznaniowej żydowskiej przemawiał pos. Salon. Cesarz odpowiedział na to przemówienie: Dziękuję za wyrażone uczucia. Jestem przekonany, że wasza gmina, która okazała tyle przywiązania i wierności dla swoich zwyczajów, zachowa także równą wierność i miłość dla kraju i panującego.

Na przemówienie przywódcy deputacy austro-węgierskich izraelitów starszego rabina Weszela, odpowiedział cesarz: Przyjmijcie podziękowanie za hold i bądźcie przekonani, że liczę na waszą współpracę około podniesienia dobrobytu tego kraju. Wasze znane przywiązanie dla mnie i mego domu zapewnia wam moją trwałą przychylność.

Następnie przemawiał do cesarza proboszcz protestancki Schäffer, po nim zaś burmistrz miasta Serajewa, przybyli na czele deputacy miejskiej. Na przemówienie burmistrza odpowiedział cesarz, że pobyt w tak pięknym mieście zachowa zawsze w pamięci.

Nastąpiły przemówienia przywódców deputacy cywilnych, poczem o godz. 12. powrócił cesarz do konaku.

Cesarz zwiedzał po południu świątynie wszystkich obrządków, wśród nich sławny meczet Begowa, a następnie ratusz. Entuzjastyczne przyjęcie, jakiego cesarz doznał wszędzie ze strony ludności, zrobiło na nim przyjemne wrażenie.

## Jura i Jonek.

**Jura.** Ach witejzys Janiczku, kandyś zaś też chodził i kandyś co słyszoł, bo jużech cie dość downo nie widziol.

**Jonek.** Na bylech ci tam, mój złoty Juroszku, kandy są ty gospody i putyczyska tak długo otwarte, czasem i do rana.

**Jura.** To je dość daleko, żeś też tam zaszel, przecaś już nie jest dzisiejszy, że cie nie bolą nogi, tak daleko iść?

**Jonek.** Dyć zech nie szel piechty, alech sie wioz po zieleznicy, bo mie tam zazwol jeden kamrat, abych go też odwiedził i prawil, że sie podziwomy tym czerwionym gwoździkom, bo mieli przysć ze sztyrech gmin z fanami, ale nie przysli jeny z jednej dziedziny z taką czerwioną szmatą a potem mieli muzyke.

**Jura.** Ale już by mogli koniec zrobić z temi muzyczyskami, ludzie narzekają, że sie ciężko urobia, a mało zarobia, ale fót idą ku muzyce, piniądze zmarnia a potem biedy aż piszczy, ciężko do wypłaty doczkać.

**Jonek.** To wszystko marne, to ci tak tam jest w tej gminie, jak u chłopów tak u panów, bo ci panoczkowie też tak siedzą w gospodzie do 12. baj do 2. godziny i dłuży a to wieczór wedle wieczora, tóż też trzeba moc na dość. Wieleż mo taki pisarczyk miesięcznie, 60, 70 albo 80 koron,

to onemu mo starczyć na kust, na szactwo i na lompowani.

**Jura.** Taki pisarczyk to sie nikiedy bardzi stawio, niż większy pon, bo ci więksi i lepsi panowie idą do domu o 11. godzinie, a ci troszkorze nie wiedzą, że mają iść do domu, jeny chlaszczą, aż policaj bije na dwierze, tak gospodzki sie ani nie pyto, kto jest, jeny już biorą swoje czopki i kaboty na siebie a dziepro idą do domu.

**Jonek.** A są żonaci ci pisarze?

**Jura.** Ci porządniejsi są, ale ci lompi nie, bo im nie styko sie żenić.

**Jonek.** Powiedz mi Jurku, czemu temu do pokój polycya albo szandarzy, że gospodzcy mogą tak długo szynkować ten chlast?

**Jura.** Jo już tam nie wiem, czy to żoden nie podo, czy też mają od przełożonego gminy pozwoleni.

**Jonek.** No a czy przełożony gminy może robić, co chce?

**Jura.** Wiesz to jest taki: Przydzie do gospody ten hruby Franta i radny i jeszcze jaki auszuśnik, siedzą długo, a potem sie bai chlopi podle nich trzymają, bo prawia, kie ci mogą pić, to my też. Ale gmina powinna ostro nakazać policyi, aby doglądała, jak długo ty putyki otwarte i korać, ale tak gospodzcy robią, co chcą.

**Jonek.** Tak mo być, ale cóż, oni jak zaczną loć do wola, to nie wiedzą, kiedy mają skończyć.

Jo ci prawim, ten Franta, jak sie dostanie ku czepu, ten ci tego wyszrubuje...

**Jura.** To ci wierzę, Janiczku, mo on brzuszek potemu, a beżmała że se i gębe czasem pocharatol.

**Jonek.** A tych polycaj jak ci to sekiruje, to mają sztwioraką służbę: 1. za polycaja, 2. za gminnego posła, 3. za oglądacza bydła, 4. za nocnego wachtorza a krom tego jeszcze jakisi inne prywatni posylki

**Jura.** Nie rozumię temu dobrze, jak to mówisz.

**Jonek.** Nie rozumiesz mie, dyć ci to dokładnie po polsku mówię.

**Jura.** Ale temu nie rozumię, żeby polycaj tela służbów mógł mieć, przeca polycaj mo stoć na ulicy a porządek robić, nie za wieprzkami zganiać albo nocnego wachtorza odgrywać, a całą noc sie tłóć po dziedzinie bez spoczynku, jak jaki niewolnik.

**Jonek.** Borocy ludzie! Na takich biedoków to mają kuraż, ale żeby zrobić porządek z pijatyką i putykami, to ni.

**Jura.** Ja, a jeszcze postępują niesprawiedliwie; żyd i wanielik mają lepsze szczęści w gminie, ci se robią, co chcą, ci drudzy zawierają o 11., ale żyd i wanielik zawsze po 12. godzinie, pfy, to je szpatnie, że ci mają taki prawo, a inni nie mają tego prawa.

**Jonek.** Wiesz ty Jurku co, my tam musimy

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



Po trzechgodzinnych posłuchaniach ogólnych, po przyjęciu licznych deputacji i wygłoszeniu wielu przemówień, cesarz czuł się wieczorem tak zmęczony, że nastąpiło ograniczenie programu uroczystości.

Przypuszczają, że podróż cesarza do Bośni pociągnie za sobą następstwa polityczne. Zwraca bowiem powszechną uwagę, że cesarz z nadzwyczajnem wyszczególnieniem przyjął Franciszka nów, którzy toczą zaciętą walkę z arcybiskupem Stadlerem. Arcybiskup po posłuchaniu u cesarza odmówił jakichkolwiek informacji o przebiegu posłuchania.

Pewna kobieta rzuciła z okien I. piętra na ulicę, którą cesarz miał przejeżdżać, kamieniem, kobietę tę, jako waryatkę, odprowadzono do szpitala.

Cesarz udzielił amnestyi 200 więźniom. Między ułaskawionymi jest 30 dezerterów wojskowych i 6 osób, zasądzonych za zdradę stanu.

Prawie wszystkie dzienniki austriackie i węgierskie omawiają z entuzjazmem podróż cesarza do Bośni i podnoszą, że pobyt cesarza w Bośni należy zaliczać do faktów o znaczeniu historycznem.

Francuski „Gaulois” pisze o podróży ces. Franciszka Józefa do Bośni: Podziwiać należy energię i sprężystość 80-letniego cesarza, który z osobistym zaparciem z powodu politycznej konieczności przedsięwziął tę podróż. —

## Deficyt austriacki.

Komisja finansowa, pod przewodnictwem dra Urbana, w obecności ministra skarbu, odbyła d. 31. z. m. posiedzenie, na którym rozpoczęto dyskusję nad wnioskami przewodniczącego.

### Oświadczenie ministra skarbu.

Minister skarbu dr. Biliński pragnie odeprzeć zarzuty, który w dyskusji i w artykułach dziennikarskich wybitnych posłów podniesiono przeciw rządowi. Minister wskazuje na to, że przedłożenie rządowe miało za punkt wyjścia wykazany w budżecie na rok 1910 deficyt 42 milionów. Z pewnością byłoby możliwe przy obrocie 5 miliardów ten deficyt zmniejszyć, albo przez pominięcie potrzeb kulturalnych usunąć, ale w ten sposób sumienny minister skarbu swego obowiązku by nie wypełnił. Owszem powiększył się jeszcze deficyt wskutek następujących: przez ministra skarbu już w jesieni zapowiedzianych pozycji: 6 milionów na centralę dla zużytkowania bydła oraz ustawę upelnomocniającą, która niestety nie weszła w życie; 3 a może 4 miliony dla pensjonistów starego stylu; 12 milionów na procenta zaciągniętych w ciągu roku dwóch pożyczek w kwocie 370 milionów K; nadto na wspólne wydatki wchodziłoby w rachubę 7 milionów K, czego jeszcze delegacje wprowadzić nie uchwaliły, ale czego jeszcze uniknąć nie można. W ten sposób deficyt obecny wyniesie przynajmniej 70 milionów.

Jeżeli się zarzuca rządowi, że myśli tylko o dniu dzisiejszym, a zapomina o jutrze, to musi na to minister odpowiedzieć, że komisja finansowa, która dotąd wcale nie okazała ochoty, aby ob-

myślić pokrycie dla istniejącego już deficytu, tem mniej będzie skłonna uchwalić ustawy podatkowe na zapis, tak, że byłoby bezcelowem już teraz wnosić projekt ustawy co do przyszłych, cyfrowo jeszcze nie ustalonych zapotrzebowań. Z tego jednak nie wynika, by minister nie miał poczynić teraz mniej więcej zbliżonych rewelacji o przyszłych potrzebach; musi jednak zaznaczyć, że cyfry te zależą jeszcze od ostatecznego zredagowania ich przez parlament.

Ubezpieczenie społeczne wymagać będzie 80 do 90 milionów. Dokładniej obliczone są już wydatki wojskowe, które rozpadają się na dwie grupy: potrzeby armii lądowej i wydatki na flotę. Krótszy czas służby z powodu podwyższenia kontyngentu rekruta wymagać będzie trwałego większego zapotrzebowania przynajmniej 90 milionów, które jednak będzie można rozłożyć na 4 do 5 lat. Oprócz tego przychodzą jeszcze znaczne zapotrzebowania na nowe kasarnie, na uzbrojenia, na zapasy mundurów, na place ćwiczeń i t. d. Dalsze większe zapotrzebowanie przypadnie na wzmocnienie twierdz. Co do wydatków na flotę, to przedewszystkiem oświadcza minister, że swego czasu nie powiedział bynajmniej, iż o budowie okrętów nic nie wie; powiedział tylko, że przed wspólną konferencją ministeryalną w Budapeszcie urzędownie nic o tem nie wiedział. Wydatki na flotę są dwojakie: koszt uzupełnienia okrętów zużytych i koszt dreadnoughtów, oraz innych związanych z tą inwestycją statków. Na to trzeba będzie więcej niż 300 milionów, co w każdym razie osiągnie się przez pożyczkę, nie rozłożoną na dłuższy szereg lat.

Na pokrycie tych przyszłych wydatków nie pragnie minister teraz przedkładać nowych projektów podatkowych, tem mniej, ponieważ jest przekonany, że jeżeli wczas postara się o pokrycie obecnego budżetu, to budżet dla przyszłego rozwoju spraw dostatecznie będzie elastyczny, aby przyszłym wydatkom wojskowym mógł poddać bez zaprowadzenia nowych podatków. Troszczyć się o te przyszłe podatki już teraz byłoby błędem, ponieważ nie można wiedzieć, jak się do tego czasu rozwiną dochody z podatków. N. p. bezpośrednie podatki z dwóch lat przyniosły o 83 miliony więcej niż preliminowano, podczas gdy w roku obecnym wykazują zastój.

Zarzuty, że plany rządu wciąż się zmieniają, są niesłuszne. Prawda jest tylko, że rząd nie mógł dotąd poddać swoich projektów pod głosowanie i rozstrzygnięcie; ale rząd nie pragnie też niczego innego, jak tylko, by dano mu możność bronięcia swych projektów w subkomitecie. Gdyby tam postanowiono coś zasadniczo odmiennego, to minister wycofnąłby z tego konsekwencje. Tak samo i w Niemczech ostatecznie powzięto inne postanowienie, niż było postanowione, poczem minister skarbu podał się do dymisji; ale coś tam przecież zrobiono i to samo należałoby i u nas osiągnąć. Wobec poprawek, nie naruszających istoty rzeczy, rząd nie zachowałby się odpornie i uważa to także za jedynie słuszne parlamentarne postępowanie, by nie narzucać komisji swej woli w każdym szczególe.

W końcu oświadcza minister, że wedle jego przekonania największym błędem byłoby obecnie zaniedbać troskę o pokrycie deficytu i przez to stworzyć bardzo niebezpieczne położenie finansowe na rok 1911, gdyż żaden rząd nie przyłożyłby ręki do pomagania sobie jeszcze jedną pożyczką i byłoby to nawet wprost niezgodnem Izby ludowej. Minister prosi więc, by przedłożenie ostatecznie przekazano subkomitetowi i umożliwiono jego załatwienie.

Mowa ta wywołała we wszystkich kołach parlamentarnych bardzo złe wrażenie z powodu bardzo smutnego obecnie stanu finansów, jaki przedstawił minister i groźby formalnej katastrofy finansowej na wypadek nie uchwalenia nowych podatków.

Także zapowiedź nowych wydatków wojskowych, które dochodzą sumy 400 milionów koron, wywołała wielkie wrażenie i jest przedmiotem dyskusji we wszystkich kołach parlamentarnych.

## Obwieszczenie

c. k. Rządu krajowego w Śląsku, dotyczące się rozdawania nagród za chów koni w roku 1910.

Rozdawanie nagród za chów koni przez c. k. Ministerstwo rolnictwa na rok 1910 wyznaczonych, odbędzie się w księstwie śląskim w następujących miejscowościach, a to:

W obrębie chowu z ciepłą krwią, to jest w Śląsku wschodnim.

Dnia 12. lipca we Fryszacie.

Dnia 13. lipca w Skoczowie.

Przy jednym z obu powyższych rozdawań nagród mogą się ubiegać ci hodowcy, którzy mają stale swoje mieszkanie w obwodach starostw Bielsko, Cieszyn, Frysztat i Frydek.

Wzbroniona jest konkurencja jednego hodowcy przy 2. rozmaitych rozdawaniach.

W tych 2. miejscach konkurencyjnych będą rozdawane następujące nagrody dla niżej wymienionych kategorii klaczy:

W obrębie chowu z ciepłą krwią.

A. Dla klacz rozplodowych pięcioletnich i wyż, które mają źrebię ssące lub też odłączone pochodzące od skarbowego lub licencyonowanego ogiera z krwią ciepłą.

B. Dla 4 letnich klacz ciepłej krwi stanowiących przez ogiera ciepłej krwi skarbowego lub licencyonowanego.

C. Dla 2- lub 3-letnich klacz pochodzących od skarbowego lub licencyonowanego ogiera ciepłej krwi.

D. Dla klacz 1-rocznych pochodzących od ogiera skarbowego lub licencyonowanego ciepłej krwi.

W każdej z tych 2. miejscowości konkurencyjnych będą rozdawane dla poszczególnych kategorii następujące nagrody:

### Kategoria A.

1 nagroda po 100 koron . . . . .	= 100 koron,
1 „ „ 80 „ . . . . .	= 80 „
1 „ „ 60 „ . . . . .	= 60 „
2 nagrody „ 50 „ . . . . .	= 100 „
2 „ „ 40 „ . . . . .	= 80 „
2 „ „ 30 „ . . . . .	= 60 „
3 „ „ 25 „ . . . . .	= 75 „
12 nagród . . . . .	550 koron,
6 srebrnych medali.	

### Kategoria B.

1 nagroda po 60 koron . . . . .	= 60 koron,
1 „ „ 50 „ . . . . .	= 50 „
2 nagrody „ 30 „ . . . . .	= 60 „
3 „ „ 25 „ . . . . .	= 75 „
7 nagród . . . . .	245 koron,
5 srebrnych medali.	

### Kategoria C.

1 nagroda po 50 koron . . . . .	= 50 koron,
1 „ „ 40 „ . . . . .	= 40 „
2 nagrody „ 30 „ . . . . .	= 60 „
2 „ „ 25 „ . . . . .	= 50 „
6 nagród . . . . .	200 koron,
4 srebrne medale.	

### Kategoria D.

1 nagroda po 40 koron . . . . .	= 40 koron,
1 „ „ 30 „ . . . . .	= 30 „
2 nagrody „ 25 „ . . . . .	= 50 „
4 nagrody . . . . .	120 koron,
3 srebrne medale.	

części zaglądać a porządnie ich przejechać, bo to nie idzie taki gałgaństwo robić. U tego wanielika to tam siedzą chłopci na zadku w izbie, gramofon gro a karczmorka i kelnerka z chłopami tańcując o sto sześć aż się kurzy w izbie.

Jura. To pięknie, bo to gospoda radnigo i on mieszko w ni, a pozwoluje na to.

Jónek. Ach, radny tam można nie wie o tem, a chociażby wiedział, to nic nie powie, bo on też jest od Drogomyślo.

Jura. No ja, teraz rozumiem, jaki to je i czemu to taki je. Ale dyby była ta kometa trochę tem chwościskiem smiotła to bezperactwi, toby była dobrze zrobiła, bo sie už nie chce żyć na świecie — wszędzie pełno gałgaństwa i chacharstwa.

Jónek. No ale nie smiotła, tuż my musimy smiotać.

Jura. Muszę ci jeszcze coś pedzić. W pendzialek we święta zielone puścilech się do tej dziedziny, kandy to przedko zabłondzi.

Jónek. Na kandy to jest?

Jura. Szelech ku Ostrawie a potem od Bałonkule z rogu trochę cihi, a potem heta.

Jónek. Tyś jest konsek miglanca; kura by sie temu smioła, cihi, heta, konsek dali to wszystko?

Jura. Nie bedym ci wszystkiego wymasłać. tylko to, że tam jeden spolek hasicki, co uros na wierbie i miedziannobrodym lisie, sikowke chciol poświęcić.

Jónek. Tóż powiadej.

Jura. Jestech na nabożeństwie w kościele, naroz słyszem taki ramus i tu jadą ze sikowką, a na jednym koniu ci siedziol człowiek, co sie tak nazywo jako ten ptok, co bai w nocy śpiwo.

Jónek. Nale Jurku, ty pleciesz?

Jura. Zodno plotka, wierucno prowda, były też družki i bardzo moc gości, wszystko mig a blysk.

Jónek. A gdosi musiol tem kumanderować.

Jura. Dyć tam jest jeden taki z drzewianymi nogami, bo on w kościele nigdy nie ukłęknie, a w pończochach też chodzi, jako nie przymierzając obergójny u grofa, ten szczul jednego na drugiego.

Jónek. Przeca też by była rada na takigo wydrziducha.

Jura. Już jest rada, bo go już tam żoden nie chce widzieć, tego brzydoka.

Jónek. Na jakiz to było dali.

Jura. Wielebno nie bylo doma, gdo poświęcił sikowke, nie wiem, ale jako na ujme deszcz zaczął dość szykownie padać i wszystko pantowało ku chałupie.

Jónek. To sie źle skończyła ta parada.

Jura. Dlo tego brzydoka sie to skończyło dość dobrze, bo on nadowol w kościele na Wielebno. Może być rod, że to żodyn nie zażalował, bo by mu szmakowały kwaśne fasole, aż hej.

Jónek. Z Panem Bogiem. —



Zwraca się uwagę hodowców koni, którzy o powyższe nagrody ubiegać się zamierzają, na następujące postanowienia:

Właściciele klaczy powinni dla każdej klaczy i dla każdego źrebca przedłożyć prawnie przepisany paszport bydłowy. Przedstawione klacze i źrebki powinny być zdrowe, silne i dobrze chowane.

ad A. Właściciele klaczy powinni wykazać się należytem przez przełożenie gminne wystawionem poświadczeniem, że przedstawiona klacz przed porodem źrebca była własnością ubiegającej się o nagrodę osoby.

Pochodzenie źrebca mającego się przyprowadzić razem z klaczą rozplodową musi być stwierdzone certyfikatem stanowienia, prawidłowo wygotowanym. Klacze rozplodowe, których pochodzenie przez właściciela jest prawidłowo stwierdzone, mają przy rozdawaniu nagród w obecnych klacz rozplodowych, których pochodzenia nie stwierdzono, bezwarunkowe pierwszeństwo.

ad B. Tak pochodzenie przedstawionej klaczy jako też dowód, że klacz w roku bieżącym była stanowioną przez ogiera skarbowego lub licencyonowanego, powinno być stwierdzone przez certyfikat stanowienia prawidłowo wygotowany stosownie do istniejących przepisów; prócz tego powinien ubiegający się o nagrodę świadectwem przez urząd gminny wystawionem udowodnić, iż przedstawiona po raz pierwszy stanowiona młoda klacz już przez rok jeden jest tegoż własnością.

ad C. i D. Pochodzenie klaczenia powinno być udowodnione świadectwem stanowienia prawidłowo, stosownie do istniejących przepisów wystawionem; prócz tego należy przedłożyć świadectwo wystawione przez urząd gminny stwierdzające, że klacze było hodowane przez tegoż obecnego właściciela.

Przyjęcie klaczy do protokołu przedstawienia rozpocznie się w tych 2 miejscowościach o godz. 7. i 30 minutach z rana, przeprowadzenie rozdawania nagród zaś o godzinie 9. przed południem.

Opawa, dnia 21. kwietnia 1910.

Za c. k. prezydenta krajowego: *Wojciech baron Widmann w. r.* —

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** D. 1. b. m. odbyły się na Węgrzech wybory do Sejmu liczącego 413 członków. W pierwszy dzień odbył się wybór 337 posłów. Do godziny 12. w południe d. 2. b. m. znany był następujący wynik: Wybranych zostało 222 stronnictwo rządowego, 41 zwolenników Koszuta, 31 zwolenników Justha. Już teraz ma stronnictwo rządowe zapewnić większość a zdaje się, że jeszcze uzyska sporo mandatów. Stronnictwa niezawisłości poszły zupełnie w rozsypkę. Wśród wybranych są ministrowie Zichy, Lukacs, Serenyi, Hieronymi, dalej Justh, Szell, byli ministrowie Andrássy, Polonyi i Tisza, który drugi raz został wybrany przeciw Barabaszowi. Cesarz ogromnie się interesował wyborami i co godzinę musiano mu donosić o rezultatach. Prezydent ministrów otrzymał telegram, w którym cesarz wyraża swoje zadowolenie z wyniku wyborów. —

— Prawie wszędzie było podczas wyborów węgierskich wojsko. Zrazu wysłano wojsko z Opawy, Olomuńca, Cieszyna i Krakowa. Wojsko jednak wysłane z tych miast okazało się niewystarczającym. — Na żądanie ministerstwa spraw wewnętrznych wysłano w dalszym ciągu wojsko z Przemyśla, Jarosławia i Wiednia. Od czasu wyborów, przeprowadzonych przez Banffyego, nie nagromadzono na Węgrzech tak znacznej siły zbrojnej przy wyborach, jak tym razem. —

**FRANCYA.** Wielki „szwindel“ w celu zohydzenia katolicyzmu, a w szczególności katolickiej prywatnej dobroczynności, urządzili żydzi i masoni francuzcy, chcąc ukazać światu „nieuczciwość“ katolików. Oto jak się przedstawia wielkie „oszustwo“, o którym od kilku dni piszą długie artykuły wszystkie białe żydowsko-liberalne. We Francji znana jest z swej bezinteresownej czynności dobroczynnej na wielką skalę siostra Kandyda, która pozakładała rozmaite szpitale i sanatoria, zwłaszcza dla suchotników, a oprócz tego wielką sławną klinikę. Pieniądze na te wielkie przedsięwzięcia nie przyszły same. Siostra Kandyda wszystko sama uzbierała. Niedawno urządzono wielką loteryę na rzecz jednego z zakładów dla chorych; loterya

nie miała oczekiwanego zysku. Radzono więc siostrze Kandydzie przyjąć od złotników kosztowności w komis i żądać wysokiej prowizji. Siostra zastosowała się do tej rady, gdyż mając przyjaciół i wielbicieli jej dobroczynności w najwyższych i najbogatszych sferach, mogła liczyć na pewną pomoc. Dla swych biednych gotowa była wszystko uczynić. Nagle pojawiły się w gazetach żydowsko-liberalnych artykuły, wskazujące na siostrę Kandydę jako na oszustkę. Wskutek tego zażądali złotnicy swe towary z powrotem lub ich wartość, i to natychmiast. Siostra nie zdołała była rzeczy tych jeszcze sprzedać, prosiła o zwłokę kilku dni, zapewniając, że wszystko będzie w porządku. Podmówieni przez rząd i przychylni mu złotnicy nie chcieli się zgodzić na zwłokę i wnieśli o sądową rewizję u siostry Kandydy. Zapozwano ją przed sąd. Cała antykatolicka prasa rozpisywać się zaczęła szeroko o „skandalu katolickim“. „Siostra Kandyda sprzeniewierzyła pół miliona franków: biżuterię przyjętą w komis sprzedała do Londynu“ — takie i podobne bajki pisały białe liberalne całego świata. Następne telegramy donosiły już o sprzeniewierzeniu 4 milionów, ba nawet o 8 milionach. Sądy, które w sprawie osławionego oszusta i zawiadowcy rządowego nad zrabowanymi majątkami kościelnymi, Duetza, i innych oszustów temuz podobnych pracowały bardzo ciężko i powoli, tu raptem, jakby pod działaniem jakiegoś czarodziejskiego, funkcjonowały cudownie szybko... tak zaczęto przesładować siostrę Kandydę i jej sekretarza, że tenże, w przekonaniu, że bez powodu nie mogły sądy przecież wkraczać, odebrał sobie życie. To dopiero była gratka pożądana dla masonów i liberalów. Widzicie: najlepszym dowodem winy siostry Kandydy jest oto samobójstwo jej sekretarza. Gazety ogłosiły nawet list, według którego miał samobójca zwać całą winę na siostrę Kandydę. List taki nie istnieje wcale, ale cóż to szkodzi, kiedy on pomaga zohydzać katolicyzm. — Wreszcie siostrę Kandydę aresztowano. Przed sędzią śledczym była bardzo pewną siebie i zapewniała, że jej dobroczyńcy i przyjaciele jej dopomogą. I rzeczywiście dopomogli, bo ją już z więzienia wypuszczono i sprawa w ostatnich dniach zupełnie przycichła. Siostra Kandyda nie jest zresztą obecnie zakonnicą. W życiu swoim rok była w klasztorze, a po jego upływie z klasztoru wystąpiła. —

**HISZPANIA.** W Madrycie wybuchła w poniedziałek wieczorem bomba, podłożona pod pomnik, postawiony na pamiątkę ślubu teraźniejszego króla Alfonsa. Bomba była wprawdzie napełniona kulami, na szczęście jednak nie zraniła nikogo, gdyż wybuch był za słaby. Sprawca zamachu począł uciekać, lecz widząc, że zostanie schwytany, palnął sobie w łeb i padł trupem na miejscu. —

**GRECYA.** Wiadomość, iż rząd turecki wysłał okręty wojenne na wody kreteńskie, dalej zapowiedź ogólnego bojkotu towarów greckich i zwiększające się objawy sympatii dla mahometańskich mieszkańców Krety, przeraziły, jak się zdaje, Greków i Kreteńczyków, którzy nie przewidzieli widocznie skutków, jakie wywoła przysięga na wierność królowi greckiemu parlamentu kreteńskiego. Otóż w rozpoznaniu bardzo kłopotliwego położenia Grecyi postanowiła rada ministrów prosić króla Jerzego telegraficznie o natychmiastowy powrót z Londynu. Poseł grecki w Konstantynopolu, Gryparis, poczyni u rządu tureckiego przedstawienia co do grożącego bojkotu towarów greckich. —

## Z Cieszyna i okolicy.

**Mianowania.** Franciszek Bogocz, zastępca nauczyciela w Krakowie, były uczeń gimnazjum polskiego w Cieszynie, mianowany został rzeczywistym nauczycielem w Nowym Targu. Jan Kucuk, były profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie, obecnie profesor w Rzeszowie, otrzymał posadę przy gimnazjum św. Anny w Krakowie.

**Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików“** odbędzie się w niedzielę, d. 12. czerwca o godz. 3. po południu w gospodzie p. Kopla w Chybiu, w razie pogody w ogrodzie, w razie niepogody w sali. —

**Grupa miejscowa „Polskiego Związku zaw. chrześc. rob.“** w Cieszynie urządza w sobotę, dnia 4. czerwca o godz. 6. wieczorem w gospodzie p. Franciszka Dzindziela na Brandysie publiczne zgromadzenie. Upraszamy więc gorąco wszystkich naszych szanownych członków i sprawię chrześcijańsko-robotniczej przychylnych robotników o jak najliczniejsze przybycie. *Wydział.* —

— **Z „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra.“** Tegoroczne walne zgromadzenie członków „Dziedzictwa“ odbędzie się w sobotę, dnia 11. czerwca b. r. o godz. 1/2 2. popoł. w sali własnego domu w Cieszynie na Starym Targu nr. 4. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. Sprawozdanie z całorocznej działalności „Dziedzictwa“. 3. Wniosek komisji rewizyjnej. 4. Wnioski i życzenia. O liczne przybycie miejscowych i zamiejscowych członków uprasza Wydział „Dziedzictwa“, zaznaczając równocześnie, że osobnych zaproszeń tego roku wysyłać nie będzie. —

— **Krajowym mistrzem łącznym** w Opawie mianowanym został z 14 kompetentów urzędnik księcia Blüchera, Józef Kudělka z Wielkiego Pietwałdu, który ma być tegim fachowcem w ulepszeniu łąk i ma znać wszystkie trzy języki krajowe. —

— **Ze śl. Wydziału krajowego.** Gminie Michałkowicom udzielono na budowę szkoły zapomogę 2.000 K; na urządzenie jednej klasy w Gródku 400 K. „Spółce drenarskiej“ w Krasnej przy Cieszynie udzielono 80 K bezprocentowej pożyczki i 280 K na procent. Zażalenie J. Epsteina i tow. w Szynochu przeciw przybudowie przy budynku szkolnym została jako za późno wniesiona odrzucona i ponieważ przybudowa jest nieodwołalnie potrzebna. —

— **Zarząd Główny Związku śląskich rzemieślników i drobnych przemysłowców w Cieszynie** zwołuje zjazd delegatów na 12. czerwca 1910 na godzinę 2. po południu, który odbędzie się w sali pana Józefa Hermana przy placu Demla nr. 15. w Cieszynie. Program: I. Sprawozdanie z czynności Zarządu Głównego za ubiegły czas. II. Przyjęcie rocznych rachunków, sprawozdanie kasowe i administracyjne, udzielenie absolutorium Zarządowi na wniosek Rady Nadzorczej. III. Przyjęcie przedłożonego przez Zarząd preliminarza za ubiegły czas i za bieżący rok. IV. Wybory: 1. Wybór jednego członka do Prezydium, 2. Wylosowanie 1/3 części Zarządu Głównego i ponowny wybór dopełniający, 3. Wybór 12 członków do Przemysłowej Rady Nadzorczej i 3 do Zastępstwa. V. Przedłożenie wniosków do zatwierdzenia od Głównego Zarządu, Rady Nadzorczej i Wydziałów Oddziałowych. VI. Uchwalenie miejscowości na przyszły zjazd delegatów i rozstrzygnięcie petycji nadesłanych. VII. Przedłożenie wniosków i życzeń. W razie niedostatecznej liczby zgromadzonych zjazd tenże odbędzie zgromadzenie o godzinie później, to jest o 3. godzinie po południu w tym samym dniu bez względu na ilość. Za Zarząd Związku: *Jan Furaszek*, przewodniczący. *Tomasz Olej*, sekretarz Związku. —

— **Podziękowanie.** „Polska Kongregacja Maryańska Pań i Panien“ w Cieszynie poczuwa się do milego obowiązku podziękowania wszystkim tym osobom, które raczyły czemkolwiek przyczynić się do powodzenia majówki, urządzonej przez Kongregację na dochód „Taniej kuchni“. W szczególności Kongregacja dziękuje najuprzejmiej panu dyr. Adamowi Sikorze za łaskawe udzielenie łąki na wycieczkę, następnie Państwu Tomankom z Ropicy, Państwu Juraszkom, również członkom „Czytelnicy katolickiej“ a mianowicie Panom Babrajowi, Rycce, Sznurowackiemu, oraz Panu Czernikowi z Mniszewa za wielką pomoc przy urządzeniu wycieczki. Nadto składa Kongregacja uprzejme podziękowanie Panom Kupcom za łaskawe darowanie fantów lub pieniędzy. Mianowicie ofiarowali: PP. M. Hutta 60 h, M. K. 60 h, J. G. 40 h, Kopy 3 fanty, Fr. Pilarz 3 f., Alojzy Gerlich 2 f., Józef Zichlarz 1 K, G. 50 h, Lanzer 2 f., Mamica 2 f., J. Buzek 8 f., A. K. 10 f., Fryderyk Běhal 3 K i 15 f., A. Smole 2 K, Anna Hajduk 60 h, Concordia 1 K, Emil Wotke 1 K, O. T. 50 h, Allnoch 2 K, Antoni Czopek 1 f., Fr. Gwoździwicz 2 K, Klement 1 K, S. 40 h, J. Janiczek 2 f., Antoni Domes 2 f., J. D. 3 K, H. Filasiewicz 10 f., R. Żabka 2 K, N. N. 1 K, Ignacy Klein 1 f., Leop. Pilzer 3 f., M. Szewczyk 1 K, Mastny 1 K, I. A. 20 h, Rotter 20 h, Krisch 1 K, Schönberg Józef 40 h, W. Zemann 1 K, R. K. 1 K, Mehofer 1 K, Maria Atzler 2 K, Obraczaj Józef 1 f., Rudolf Belloni 1 K, Spółka spożywcza 10 f., Bartosik 5 f., Karol Pfeifer 2 K, Marya Kałużowa 5 K, Kossak 80 h, Kutzer 8 cennych fantów, J. Belloni 1 K, Juliusz Meinel 1 K, Lehmann 1 K, F. D. 60 h, L. 60 h, Wieroński 3 f., K. Holewa 1 f., Rindl 60 h, Paweł Matissek 50 h, Ludwik Spiegel 1 K, K. Koneczny 1 f., Edward Pumperla 5 cennych fantów, Karol Lipowczan 2 K 40 h, Königstein 3 f., Rutzi 1 K, Kissling 1 f., K. H.

## Wasze zdrowie

odzyskacie! Wasze osłabienie i boleści znika, Wasze oczy, nerwy, mięśnie, ścięgna będą silne, sen zdrowy, Wasz ogólny stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego fluidu Fellera z marką „Elsafluid“. Próbną tuzin 5 K franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322 Kroacya.



1 K, Paweł Kramarczyk kwiaty; nadto Pani dr. Farnikowa 10 f., p. Jaunirek 2 f. i p. Machalica 3 f. Za Wydział Kongregacji *Michalina Pankowa*.

— **Kurs nauki haftów.** Wiktor Barczyński, właśc. magazynu maszyn do szycia w Krakowie, zakończy pierwszy bezpłatny kurs nauki haftów w Cieszynie wystawą prac uczenie w tym celu, aby przekonać P. T. Publiczność, że w przeciągu 6 tygodni uczestniczki kursu nie tylko nauczyły się wyrabiać zapomocą maszyny do szycia wszelkiego rodzaju hafty, które dotąd mozołnie wykonywano ręcznie, lecz nadto zdołały z wielką wprawą, biegłością i starannością przygotować na wystawę znaczną stosunkowo ilość haftów i jeden strój śląski, a mianowicie: haftowaną koszulę, żywotek, fartuszek, spodnicę i wstążki. Uczenie zajmowały się nauką haftów z wielkim zamiłowaniem, gdyż na maszynie do szycia haftuje się szybko, wygodnie i bez tych mozołów, których wymaga haft ręczny. Firma żywi nieplonną nadzieję, że urządzając podobne kursa i w innych miejscowościach Śląska, przyczyni się do wyrugowania szablonowych, fabrycznych haftów i do wytworzenia nowego przemysłu domowego. Oby tylko znalazł w tych usiłowaniach należyte poparcie! W czasie wakacji urządzi firma specjalny bezpłatny kurs dla nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych, o ile otrzyma odpowiednią ilość zgłoszeń. Uprasza się więc o łaskawe nadsyłanie zgłoszeń na kurs wakacyjny do dnia 12. czerwca najpóźniej pod adresem: Wiktor Barczyński, Kraków, ul. Zwierzyniecka nr. 22. Na żądanie może firma uzupełnić naukę kroju. Wystawa prac uczenie odbędzie się w dniach 11. i 12. czerwca w Cieszynie, »Dom Narodowy«, II. p. Wstęp wolny.

— **Znaleziony pakiet pieniężny.** Dnia 25 maja po południu jeden z urzędników pocztowych w Boguminie znalazł w tamtejszym budynku pocztowym na dworcu kolejowym, w zamkniętym klozecie, pakiet pieniężny, zawierający 3 tysiące rubli. W pakiecie znajdowały się trzy banknoty po 500 rubli, 40 not po 25 rubli i 50 po 10 rubli. Pakiet leżał na podłodze ustępu przy klozecie. Znaleziony pakiet złożono w biurach ekspozytury policji w Boguminie. Do dnia dzisiejszego nikt się po odebranie pieniędzy nie zgłosił.

— **Sprostowanie.** Ponieważ zarzuty przeciwko mojej osobie podniesione w »Gwiazdce Cieszyńskiej« z dnia 28. maja, b. r. pod tytułem »Dwa zgromadzenia« nie polegają na prawdzie, przeto upraszam, na mocy § 19. ustawy prasowej z dnia 17. kwietnia, 1890 r. o umieszczenie w najbliższym numerze »Gwiazdki Cieszyńskiej« następującego sprostowania. Po pierwsze; nieprawdą jest, że jestem pół-żydkiem, natomiast prawdą jest że jestem dotąd chrześcijańskim-katolikiem, dalej nieprawdą jest, jakoby socjaliści zwołali zgromadzenie, na dzień 7. maja, w tem celu, ażeby zgromadzenie unie możliwi, ale prawdą jest, że było niezwykle zbieg okoliczności, przyczem ani jedna ani druga strona nie jest we winie, lecz winien temu sam gospodarki, który nic o tem nie wspomniał, kiedy byłem zamawiać salę na zgromadzenie, które sam zwoływałem, dalej nieprawdą jest, że »czepiąc« pod stołem plakałem jak małe dziecko, ale prawdą jest, że przyszedłem na zgromadzenie o godzinie 7. wieczór i wcale nie słyszałem co mówił pierwszy referent p. Bura, nie miałem więc powodu do płaczu, czego ja zresztą bardzo czynić nie lubię. Z poważaniem, *Józef Machej*. (Sprostowanie to niczego prawie nie prostuje, ale umieszczamy je mimo to, po skreśleniu kilku słów, ponieważ co do zwołania obu zgromadzeń równocześnie mogło rzeczywiście zajść nieporozumienie. *Przypisek Redakcji*.)

— **Z Dąbrowej.** Grupa nasza »P. Z. z. ch. r.« urządziła w dniu 8. maja b. r. przedstawienie amatorskie, na którym członkowie »Kółka amatorskiego« (przynależnego do miejscowej grupy) odegrali wesołą i pouczającą sztukę »Kulturnik«. Amatorzy wywiązali się świetnie ze swoich zadań, za co wynagrodzeni zostali przez publiczność hucznymi oklaskami. Gości zebrała się dosyć pokaźna liczba. Poczujemy się do obowiązku podziękować wszystkim gościom za miłe przybycie. Dalej składamy publiczne podziękowanie wszystkim członkom i gościom, biorących czynny udział w odegraniu; są to pp. Karol Szlachta, Franciszka Szusickówna, N. Prochaskówna, Józef Kynast, Jakób Gocmann, Jan Szczybrocha, Kazimierz Paszyński, Maryan Jerzy Szulc, Emil Cholewa, Ludwik Zemla, Stanisław Szyja. Mamy nadzieję, że i nadal będą grupę popierać. Zasyłamy wszystkim staropolskie »Bóg zapłać«.

— **Z Dziedzic.** Znajduje się tutaj cegielnia dzierżawcy dóbr p. Hainischa. Co się w tej cegielni

dzieje, której zarządcą jest hakatysta Macher, przechodzi wszelkie granice. Chciałbym tylko tutaj choć jeden z takich faktów podać do publicznej wiadomości. W Zielone świątki, kiedy przeważnie i we wielkich przedsiębiorstwach praca ustaje, nasz p. Macher tego nie uczynił i w oba dwa święta nawet podczas nabożeństwa i kiedy wszyscy ludzie do kościoła śpieszyli, w cegielni kazał pracować jak w powszedni dzień. A gdy mu paru z tutejszych kolejarzy uwagę zwróciło, że to przecież nie przystoi, w takie wielkie święta pracować, to p. Macher jak wściekły rzucił się na tychże, krzycząc na całe gardło: »Mnie święto i ksiądz nic nie obchodzi, ja nie mam święta i nie znam wiary, a pieniądze to mój Bóg!« Zapytujemy się, czy p. Macher jest większym panem, aniżeli sam p. Hainisch i czy p. Hainischowi wiadomo, co się w jego cegielni pod zarządem takiego p. Machera dzieje, bo przecież wątpimy, aby na coś podobnego zezwolił. Miałoby się coś podobnego jeszcze raz powtórzyć, to jesteśmy zmuszeni gdzieś się udać i pokazać p. Macherowi, że jeszcze są więksi panowie aniżeli on. *L. J. Obserwator*.

— **Z Frysztatu.** Zarząd grupy »Polsk. Związku zaw. chrześc. robotników« poczuwa się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania katolickiemu »Stowarzyszeniu górników i robotników« we Frysztacie za bezpłatne wypożyczenie sceny teatralnej i ognia sztucznego.

— Zarząd grupy »Polsk. Związku zaw. chrześc. robotników, urządzi na dniu 12. czerwca zgromadzenie we własnym lokalu u p. Dziwy we Frysztacie oraz i odczyt, na które zaprasza wszystkich członków i uprasza o najjakliczniejsze przybycie, ponieważ będą tam bardzo ważne sprawy omawiane. — *Zarząd*.

— **Z Jasienicy.** W niedzielę, dnia 12. czerwca urządzi grupa miejscowa »P. Zw. zaw. chrz. rob.« w Jasienicy publiczne zebranie w Bierach w gospodzie p. Józefa Kołodzieja z następującym programem: 1. Zagajenie i wybór przewodnictwa. 2. Referat o znaczeniu organizacji. 3. Uwagi o stosunkach w fabryce »Mundus«. 4. Wolne słowo. 5. Zakończenie. Ze względu na ważność zebrania uprasza się wszystkich interesowanych o pewne przybycie do p. Józefa Kołodzieja o godz. 4. po południu. Przewodniczący grupy *Paweł Handzel*.

— **Z Karwiny.** Koło I. »Tow. Szkoły Ludowej« i grupa »Związku ludowego« w Karwinie urządzają w niedzielę, d. 19. czerwca w parku browaru hr. Larischa wielki festyn ludowy. W program wchodzi rozmaite nowości. Przygrywać będzie miejscowa orkiestra sokola. Początek o godz. 2. po południu. Wstęp na festyn 30 h od osoby. Wieczorem zabawa taneczna. O liczny udział upraszają *Zarządy*.

— Aresztowany tu został podurzędnik kolejowy Leon Vogel i przesuwacz Staniczek za kradzież, którą od dłuższego czasu uprawiali w magazynach kolejowych.

— **Z Łak.** Tow. »Sokół« i »T. S. L.« w Łakach urządzają dnia 5. czerwca b. r. przedstawienie amatorskie, na którym odegrana zostanie 3-aktówka p. t. »Sąsiedzi«, obrazek z życia ludu naszego, przedstawiający wierny charakter niektórych gospodarzy starszej daty. O liczny udział proszą *Wydziały*.

— **Z Polskiej Ostrawy.** Aresztowani tu zostali górnicy Karol i Paweł Zaczekowie, Dziendziela i niejaka Anna Banatowa, ponieważ fałszowali i puszczali w obieg fałszywe 10- i 50-koronówki. Banknoty rysował Karol Zaczek. Jedną 10-koronówkę wymieniła Banatowa w konsumie robotniczym. Karani będą nie tylko za fałszowanie pieniędzy, ale także za kradzież kur.

— **Z Pastwisk.** »Spółkowa kasa oszczędności i pożyczek« w Pastwiskach odbyła w niedzielę, dnia 8. maja 1910 przy liczny udział członków walne zgromadzenie. W obszernym sprawozdaniu z czynności »Spółki« za rok ubiegły skonał skarbnik pomyślny rozwój interesu, omówił wszystkie pozycje zamknięcia rachunkowego i bilansu. Zgromadzenie przyjęło z zadowoleniem sprawozdanie to do wiadomości i udzieliło funkcyonaryuszom absolutorium. Bilans wykazuje z końcem roku 1909 jako stan czynny: gotówkę kasową 4.083 K 63 h, wartość urządzenia kancelaryjnego 431 K 30 h, stan udzielonych pożyczek w 62 kontaktach 39.662 K 76 h, udział w »Związku« 220 K, załatwione odsetki 191 K 92 h, razem 44.589 K 61 h; jako stan bierny: fundusz rezerwowo 180 K 04 h, udziały 1.105 K, wkładki oszczędności 68 lokatorów 16.914 K 97 h, stan pożyczek w kasie centralnej w rachunku bieżącym 26.204 K 45 h, załatwione podatki 7 K 94 h i czysty zysk w kwocie 177 K 21 h, z którego odpada proponowane wynagrodzenie dla skarbnika w wysokości 160 K.

Resztę czystego zysku w kwocie 17 K 21 h przeznaczono dla funduszu rezerwowego. Wylosowani dwaj członkowie zarządu i rady nadzorczej zostali jednogłośnie ponownie wybrani. Kwotę wkładek oszczędności rozszerzono do 10.000 K.

— **Z Górnej Suchej.** Przed niespełną dwoma tygodniami wyprowadził się stąd rolnik Rafał Firla. »Ślązak« już naprzód wściłbił swoje dwa grosze w tę sprawę, donosząc, że wspomnianego Polacy wygryźli. Szan. p. R. F. potwierdza jednakowoż, że narodowość z jego odejściem niema nic wspólnego. Sprzedał swoją realność hrabiemu a nabył większą w Wojkowicach i tam się wyniósł. Życzymy mu tam w Wojkowicach wszelkiej pomyślności.

— **Z Trzyńca.** »Czytelnia katol.« urządzi w niedzielę, dnia 5. czerwca b. r. o 2. godz. po poł. wycieczkę na łakę przy Tyrce na Rybkówce, urozmaiconą w różne gry i zabawy. Będą nadto różne niespodzianki; wieczorem pochód z lampionami do lokalu »Czytelnia«, gdzie będzie zabawa taneczna. Wstępne od osoby na wycieczkę 20 h, zaś wieczorem na zabawę taneczną 50 h od osoby. Uprasza się Szanowną Publiczność z Trzyńca i okolicy o jak najliczniejsze przybycie. W razie niepogody odbędzie się zabawa we własnym ogrodzie i lokalach. — *Wydział*.

## Gospodarstwo i przemysł.

**Stan zasiewów w Austrii.** Wydane w tych dniach sprawozdanie ministerstwa rolnictwa o stanie zasiewów w Austrii do dnia 15. maja stwierdza na wstępie, że po normalnym pod względem temperatury i opadów kwietniu maj był w pierwszej swej połowie wprost niezwykłym. W początku temperatura tak się obniżyła, że w niektórych okolicach dały się uczuć przymrozki, a w północnych okolicach alpejskich spadły śniegi. Po tem nastąpiły niezwykle obfite opady deszczowe, często połączone z burzliwymi wiatrami i gradem. Dzięki znaczniejszej wilgoci stan urodzajów jest korzystny. Pszenica rozwinęła się bujnie i przedstawia się zupełnie lepiej, niż w poprzednim miesiącu. — W nizinach pojawiła się rdza. Żyto natomiast nieco ucierpiało, w niektórych okolicach południowych pojawiły się szkodliwe owady. Jęczmień i owsy dobrze powschodziły — później zasiane uciurpiał od zimna. Sadzenie kartofli ukończono we właściwym czasie; w krajach sudeckich (Czechy, Morawa, Śląsk) gdzieś nie powschodziły, co dowodzi, że gniją w ziemi z powodu wilgoci. Kartofle wczesne przedstawiają się dobrze. Buraki cukrowe wczesnie zasiane, wyrosły bujnie, późniejsze uciurpiał od zimna. Konieczyna i siano wszędzie rozwinęły się bujnie.

**Urlopy dla żołnierzy na czas żniw.** Ministerstwo wojny wydało na ten rok ogólne wskazówki, co do urlopów dla żołnierzy na czas żniw, przyczem pozostawiło powzięcie szczegółowych postanowień komendom i zakładom wojskowym, które mają się w tej sprawie porozumieć z władzami politycznymi, a względnie z organizacjami rolniczymi. Zasadnicze postanowienia odnoszące do rozporządzenia ministerstwa wojny są następujące: należy synom rolników, pełniącym służbę wojskową, udzielać urlopów na czas, kiedy w gospodarstwie sił roboczych najwięcej potrzeba. Urlop nie powinien na ogół trwać dłużej jak trzy tygodnie. Prośba o urlop ma być przedstawiona w zwykłej służbowej drodze, t. z. przy raporcie. Urlopnicy mają przez czas urlopu nosić strój cywilny. Są oni uprawnieni do korzystania z tych samych zniżek na kolei, jakie przysługują osobom wojskowym. Urlopnicy nie są skrupowani co do miejsca pobytu, jednakże nie będzie się udzielało urlopów do miejscowości, nawiedzonych epidemią. Prośby o urlop mają być uwzględnione w następującym porządku: Do urlopu na czas żniw mają prawo przede wszystkim: a) właścicieli lub dzierżawcy gospodarstw rolniczych, jakoteż ich synowie, zięciowie lub wnukowie, którzy nie są uprawnieni do korzystania w całej pełni z postanowień § 34. (jako utrzymujący rodzinę); potem b) wogóle synowie, zięciowie i wnukowie właścicieli lub dzierżawców średnich i drobnych gospodarstw włościańskich; a w końcu c) robotnicy rolni, a z pośród nich mają być przede wszystkim ci uwzględnieni, którzy już trzeci rok pełnią służbę wojskową.

## Piśmiennictwo.

— W rocznicę grunwaldzką wydała »Macierz Polska« książkę pióra profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Wiktora Czermaka p. t. »Grunwald«. Praca oparta jest na wynikach ostatnich badań i własnych studiach uczonego. Autor poucza



czytelnika o faktach, wskazuje mu rozległe horyzonty historyczne i krzepi go prawdą. Książka pozwala zrozumieć dokładnie, czym było Krzyżactwo i czym był i jest dla nas Grunwald. Całość liczy 9 arkuszy druku i zawiera 55 rycin. Cena 1 K.

### Rozmaitości.

— Prawdziwie ludowym środkiem domowym, który od więcej niż 50 lat znajduje się we wielu rodzinach, stała się praska maść domowa z apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze. Jest to najlepszym dowodem skuteczności jej użycia na okrycie wszelkich zranień i na zapobieżenie niebezpiecznym komplikacjom zapaleniowym, tak iż pod jej uśmierzającym bole i chłodzącym wpływem rany prędko się goją. Praską maść domową można nabyć także w tutejszych aptekach. —

**GRAF** Rosół wołowy w kostkach  
jest co do jakości bez KONKURENCYI.

Szczawa  
**Krondorfska** uznana za najlepszą i naturalną.  
Główny depot w Cieszynie: M. Fasal, fabryka likierów.  
Skład " " Edward Krögler.

## PRZESTROGA

Chorem na **PODAGRĘ I REUMATYZM!**

Gdy Mr. Emil Skala »Menthocapsol« przez swe wyśmienite działanie przy wszystkich podagrycznych, reumatycznych i nerwalgicznych bólach, z dnia na dzień nowych zwolenników zyskuje, zwraca się uwagę, że ten, przez lekarzy zalecany środek do nacierania, prawdziwy jest tylko z uwi-

docznym tu znakiem ochronnym. Za nadesłaniem 1 korony otrzymuje się jedną blaszaną dozę franko, za 1 kor. 80 hal. dwie dozy blaszane. — Adresować wyraźnie: Mr. Emil Skala, aptekarz, Żydłochowice (Morawy).

## Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierzające ból nacieranie przeciw gościowi i reumatyzmowi. Do nabycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w aptece »pod koroną« Juliusza Drancza w Bielsku.

## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann'a Steckenpferd-mydła liliowo-mlecznego (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

## Koukala pożywny proszek



do tuczenia wieprzy skutkuje wybornie. Każdy wieprzak chętnie go przyjmuje z karmą, łatwo trawi i dużo przybiera.

Obrazek mówi sam za siebie.

Paczka proszku Koukala dla wieprzy kosztuje 60 h, dla bydła rogatego 70 h, dla koni i źrebiąt 80 h.

Do nabycia: W Cieszynie u Fryderyka Béhala, handel kolonialny; w Opawie w Centralnej Spółce gospodarczej; w Orłowie w drogueryi Józefa Marka; w Karwinie w Stowarzyszeniu spożywczym »Postęp«; we Frydku w Centralnej Spółce spożywczej; w Místku w drogueryi Wiktora Peřiny. :: Tam, gdzie niema na składzie moich wyrobów, przyjmuje zamówienia:

D. Koukal, chemiczne laboratorium w Iglawie. i apteka »pod św. Anną«  
Mniej niż 10 paczek się nie wysyła.

Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie daje jedynie

**„BYT“** przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Krasickich 1. 14

przez pracę na **PLASKICH MASZYNACH** najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi.

Ulgi w spłatach.

Żądajcie wyjaśnień.

Filla dąbrowska

**Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie**

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką (w Dąbrowie, w domu burmistrza)

przyjmuje od członków i nieczłonków

**wkładki na oszczędność**

do oprocentowania i płaci od nich

**4%**

rocznie, za całe półmiesiące, t. j. przy wkładkach od następnego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitałizacja półroczna.

Pożyczki daje Filla na umiarkowany procent.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniem.

Zarząd.



### Telegram z Wiednia!

Celem wprowadzenia naszego kieszonkowego przyrządu ogniowego »Cäsar« postanowiliśmy zamiast innej reklamy sprzedać 15.000 sztuk po cenie fabrycznej; można je nabyć po następujących zniżonych cenach: 1 sztuka zamiast K 8— tylko K 2—, 3 szt. K 4-50, 6 szt. K 8—, 12 szt. K 14— za pobraniem pocztowym. Po rozsprzedaniu fabrykatów reklamowych zostaną ceny podniesione do nominalnego stanu. »Cäsar« najlepszy kieszonkowy przyrząd ogniowy świata. Jeden nacisk, a natychmiast światło i ogień! Zawsze funkcjonuje! Żadnej baterii! Kamień do zapalenia można zmieniać, dlatego zapewniona długotrwałość.

Austr.-Węg. przedsiębiorstwo dla opatentowanych wynalazków Wiedeń, V., Wiedner Hauptstraße 104.



### Sensacyjne odkrycie 1909!

**Samozapalne metalowe świece „Jupiter“** napełniane naftą bez dodatku tłuszczu.

W użyciu 10 razy taniej, niż zwykłe świece stearynowe, ponieważ jednorazowe napełnienie, kosztujące 5—6 halerczy, świeci pięknie przez 18—20 godzin bez żadnego zapachu. Światło może być dowolnie zmniejszane lub powiększane, można go wskutek tego używać jako nocnej lampki. „Jupiter“ zapala się sam bez pomocy zapalnika za przyciskiem na koło zapalające. 10 letnia gwarancja za uszkodzenie i dobre funkcjonowanie. Ważne dla każdej rodziny, głównie dla hoteli, restauracji, interesów, fabryk, kościołów i t. d. Cena K 6—, 3 szt. K 16—.

6 szt. K 30—, 12 szt. K 57—, z osłoną dla światła nocnego koronę wlecej — za pobraniem pocztowym. — Zastępców i odsprzedających poszukuje się wszędzie.

Austr. Węg. przedsiębiorstwo dla opatentowanych wynalazków Wiedeń, V., Wiedner Hauptstraße 104.

**Konfekcyja damska** skład modnych towarów **W. ZEMANN, CIESZYN.**

dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoły, zasłon z jednolitej materii i koronkowych.

Specjalny skład dywanów z linoleum i kokosowych, dywanów ku ołtarzom i kościelnych koronek.

Największy wybór materii dla pań, konfekcyja damska i dziecięca, płótna, szyfony, koszule męskie, kołnierzyki, mankiety, ohustki, parasole, koce podróżne.

Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Grütznera. Ścisłe przestrzegana zasada, jest solidność i taniłość.

**W. ZEMANN, CIESZYN.**

### Realność w Lipowcu

jest z wolnej ręki do sprzedania, 45 jochów ornego pola, 4 jochy lasu, obsiane, razem z inwentarzem lub bez tegoż, według woli kupującego. Bliższych wiadomości udziela sam właściciel l. 41 w Lipowcu, p. Skoczów.

Daję Szan. rolnikom i gospodarzom wiadomość, że zaprowadziłem sobie także grube żelazo, jak ankry, podkownice, rąfy do wozów, rozmaite szynki żelaz. i t. d. po bardzo tanich cenach. Tak samo przypominam mój skład ogniotrwałego papieru i teru na dachy, cement, saletę chilijską pod rzepe, groch i wykę do mieszanki, tak jak wszystkie inne towary żelazne i korzenne po najtańszych cenach. — Mąka staniała!

O licznym udziale prosi **Rudolf Białek »pod Modrą« w Cieszynie.**

15.000  
podziękowań od  
wdzięcznych ludzkości.

1.000  
atestów (poświadczeń)  
lekarskich.

## Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

## Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu: Laboratorium chemiczne aptekarza

**SZYMONA EDELMANA**

W SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 koron. 10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

UWAGA.

Upraszam się żądać tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL u tylko u SAMBORA, gdyż fabryka przeniesioną została.







# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — 50  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — 50  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 8. czerwca 1910.

Nr. 46.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

## „Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie“.

Z dniem każdym odgrywa sprawa materyalna coraz to większą rolę na naszym Śląsku. Zapewnienie bytu ekonomicznego stało się najważniejszym staraniem szerokich mas naszej polskiej ludności, i nie przesadza wcale, kto twierdzi, że do przekonania naszego ludu trafić można przez żołądek, że rozwój sprawy narodowej musi iść w parze z rozwojem ekonomicznym. Najprzód bowiem trzeba zaspokoić głód, a dopiero po zaspokojeniu nieodzownych potrzeb cielesnych, można pracować na polu idealniejszym.

Chociaż polska ludność katolicka posiada nie złą organizację polityczną, na polu pracy ekonomicznej wielce jest jeszcze zaniedbaną. Kilkadziesiąt kas Raiffeisena, kilkanaście „Spółek spożywczych“, to cały nasz dorobek. W kasach Raiffeisena składa ludność, jak doświadczenie uczy, mniejsze tylko kwoty, większe zaś niesie do kas miejskich, niemieckich, gdzie pomnażają tylko siłę wrogów naszych. Bardzo znaczne kwoty te przyczyniają się do zapewnienia panowania wrogów naszych nad nami, bo krociowe czyste zyski idą na cele nie nasze, wprost nam wrogie, czego najlepszym zresztą dowodem jest darowizna kasy miejskiej cieszyńskiej na teatr niemiecki w Cieszynie, wynosząca 250.000 K.

W innych krajach pracownicy narodowi spozregli rychło ważne znaczenie organizacji ekonomicznej. Przedewszystkiem budzą podziw w tym kierunku nasi bracia na Górnym Śląsku i w Poznaniu. Jak grzyby po deszczu wyrosły tam banki ludowe i inne związki ekonomiczne, tworzące obecnie silną tamę przeciw zalewowi germańskiemu. Ludność polska w zaborze pruskim stała się przez swoją organizację ekonomicznie niezawisłą od Niemców i może obecnie przetrwać ucisk narodowy i oczekiwać lepszych w przyszłości czasów, stojąc obecnie na własnych nogach, o własnych siłach.

Nie mniejszy podziw budzą Czesi wszędzie, gdzie mieszkają. Ile to rolniczych cukrowni, browarów, fabryk słoju istnieje na Morawie? Ile to

tam kas oszczędności i różnych spółek zarobkowych powstało w ostatnich czasach? Nawet w Wiedniu, gdzie Czesi są żywiołem napływowym, stoją bardzo silnie pod względem ekonomicznym. Od czasu, gdy Niemcy zaczęli prześladować Czechów w Wiedniu, podwajają się corocznie wkładki oszczędnościowe, złożone w bankach czeskich. Czech wiedeński, widząc nienawiść Niemca do siebie, nie oddaje odtań pieniędzy swoich do banków niemieckich, owszem wycofywa nawet złożone tam dawniej kwoty.

Jeżeli chcemy, aby polska ludność katolicka stanęła na własnych nogach, nietylko pod względem politycznym ale też i ekonomicznym, musimy energicznie zabrać się do pracy nad naszą organizacją ekonomiczną. Mogą bowiem nadejść czasy, a może już nadeszły, że będzie trzeba walczyć o każdy morg ziemi. Dobrze mieć wówczas instytucję finansową, którąby polska ludność katolicka mogła uważać wyłącznie za swoją, w którejby znalazła tani i przystępny kredyt w razie potrzeby, gdzieby swój zaoszczędzony grosz składać mogła. Przykład Polaków z zaboru pruskiego i Czechów powinien nam być w tym względzie miarodajnym i pouczającym.

D. 23. kwietnia f. r. odbyło się w Cieszynie zebranie ludzi z różnych części Śląska, którzy myśl utworzenia osobnego banku dla polskiej ludności katolickiej powitali z wielkim zadowoleniem. Wybrano komitet, który postarał się o zarejestrowanie banku pod tytułem: „Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie“, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Firma ta wpisana została wskutek uchwały c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie z d. 9. maja 1910 do L. Firm. 432  
Gen. III. 75/1 do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych tom III., fol. 75. i rozpocznie swą działalność dnia 4. lipca 1910 w domu „Dziedzictwa błogosławionego Jana Sarkandra“ w Cieszynie na Starym Targu na I. piętrze. Na głównego urzędnika pozyskaliśmy Górnoślązaka, rewizora

kas „Związku wrocławskiego“, p. Wiktora Stańka, który założycielom banku z różnych stron jak najlepiej polecony został.

Dotąd zgłosiło się kilkudziesięciu członków, którzy po części wpłacili już swoje udziały, wynoszące od 50 K do 1000 K. (Wpisowe od członka wynosi 2 K.) Pocieszającym jest bardzo wielkie zainteresowanie się Bankiem wśród duchowieństwa, które na swoich zgromadzeniach postanowiło sprawę Banku jak najenergiczniej popierać.

D. 18. czerwca b. r. o godz. 1½ po południu odbędzie się w sali „Dziedzictwa“ w Cieszynie pierwsze zebranie członków Banku, na którym wybrana zostanie Rada nadzorcza i zatwierdzona Dyrekcja Banku. Zaproszeni zostaną tylko zgłoszeni członkowie; kto więc zamierza przystąpić do Banku jako członek z pewnym udziałem, niech się zaraz zgłosi pod adresem: „Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie“ lub ks. posła Londzina i otrzyma zaraz statut Banku, deklarację przystąpienia jakoteż czek pocztowej kasy oszczędności do złożenia udziału.

Tak więc w imię Boże rozpoczynamy nową pracę, kładziemy kamień węgielny pod nową instytucję, której zadaniem stać się w przyszłości ostoja naszej polskiej katolickiej ludności. Szczęść Boże!

Wszelkie szczegóły, odnoszące się do procentów od wkładów i pożyczek, do godzin urzędowych i t. d. ogłoszone zostaną zaraz po ukonstytuowaniu się Dyrekcji, jeszcze przed otwarciem Banku.

A więc rażno do pracy i oszczędności! Pomagajmy sobie a i Bóg nam dopomoże! —

## Swój do swego!

Wielbiciel wstrętnego renegactwa, apostoł wszechniemieckiego prusofilskiego „Nordmarku“, nietolerantny „wolnomyślny“ protestant-klerykał, gorący zwolennik anarchisty i bombiarza Ferrera, narzucony przez wpływy dyrektora arcyks. komory p. Payera, poseł na Sejm śląski, redaktor „Ślą-

## Z królestwa Johanowego.

Chociaż nasz Śląsk maleńki, jednak jest dużo w nim osobliwości. Do tych osobliwości należy także małe królestwo Johana. Na zewnątrz nie przedstawia ono nic nadzwyczajnego. Jest to mała wieś, położona na zachód od Cieszyna z przewagą ludzi patrzących przez kolorowe okulary.

Król Johan panuje w niem już czwarty rok niepodzielnie. Ma wprawdzie przy boku dwóch ministrów, ale ci jedynie z łaski Johanowej swój urząd dzierżący, patrzą z minami psio-poddańcami na majestat swojego króla i starają się każde jego skinienie w mig wypełnić. Nie byłaby też walka z nim dla nich pomyślna wobec siły finansowej Johana, jego dajności a olbrzymiej miłości jego stronników do kieliszka i butelki; ministrowie mają znowu wielkie przywiązanie do swoich grejcarków, więc i oni też uznają za rzecz lepszą, coś od kogo wypić, niż innemu kupić. Pierwszy minister jest na ogół dosyć poważany, na co zresztą zasługuje. Nie podoba mu się wiele zarządzeń Johanowych, ale wobec olbrzymiego strachu o utratę swojego urzędu woli milczeć i zamiast stanowczo wystąpić, stara się między swoje szczytki schronić. Drugi minister rozpoczął swoją karierę przy wólach i tak jako kiedyś tam wołami jechał, gdzie mu gazda kazał, tak znowu teraz stara się swoich wyborców tam zagnać, gdzie mu Johan każe. Ponieważ nie jest zupełnie pewnym wszystkich swoich poddanych, ustanowił Johan dla strzeżenia

swoich interesów policaję, który obok tego sprawuje zawód z pocięciem i trudni się urządzaniem hałasów w gospodach. Tak wygląda ciał administracyjne.



Johan lubi bardzo wszelkie zabawy i zabaweczki, szczególnie polowanie i poluje nietylko na zające i sarny, ale i za szlachetną zwierzyną, przyczem nie zwraca zbytnio uwagi na granice swojego rewiru.

Szczególniejszą jego opieką cieszą się fajermoni, których jest komendantem. Wytresował ich jako tako i nauczył skakać według niemieckiej komendy. Z ćwiczeniami idzie strasznie twardo, ale zato po ćwiczeniach, gdy Johan zaprowadzi swoje wierne cielątka do nowej gospody, znajdują one tam otwarte pole do rozwijania swoich zdolności. Tam pod ojcowską opieką Johana kształcą się z wielkim powodzeniem dalej fachowo i doprowadzili przez swoje wyrobienie już tak daleko, że przywłaszczyli sobie wyłączny przywilej prawa zbierania błota po drogach i pucowania przykóp. Grożą teraz przywłaszczeniem sobie monopolu głupoty, który pewnie wcześniej uzyskają, niż Biliński monopol zapałek. Nie będą mieli z nim wiele trudu, bo już i tak w ich spitych mózgownicach dużo oliwy niema.

Za staraniem Johana zakupiono nową fajerszprycę. Miedzy starą i nową jest ta różnica, że nowej fajermoni nie rozumia. Z nieznanym podobek umieszczono na nowej sikawce obok niemieckiego i polski napis straży, co nietylko dla

fajermonów, ale i dla ludzi pożarem dotkniętych jest prawdziwą klęską. Jako ludzie nie chcący nic mieć z Polakami do roboty, pomni swojego czysto niemieckiego pochodzenia, boją się fajermoni zarażenia od polskiego napisu i wystrzegają się jak trzeźwości jakiej pracy po tej stronie sikawki. Wszyscy jak opętani cisną się tylko na stronę niemiecką i przy tym szturmie nierzadko się zdarza, że tak jak przy pożarze gospody naopak coś zrobią i zamiast wodę ze studni ciągnąć, powietrze do studnie cisną i jeszcze przyświecają czy idzie. Nieśczęściem dotknięty może tymczasem czekać, aż się w której hlawicze fajermańskiej rozwidni i błąd zostanie spostrzeżony; musi się przypatrywać jak ogień spokojnie jego mienie pożera. Sikawki udoskonalone są bardzo dobre, ale tylko w rękach ludzi rozumnych. Sikawka to nie butelka, tu nie wystarczy ani gawroni, ani słony rozum.

Zadaniem straży pożarnej nie jest urządzenie pijatyk i bijatyk, ani stwarzanie z siebie bandy renegatów skoczowskich, wyzutej z wszelkiej czci, lecz wyćwiczenie się do niesienia pomocy w razach nieszczęścia pożaru. Komenda niemiecka nie ugasi pożaru, jeżeli ludzie nie posiadają wprawy, a zamiast gasić się oglądają, z której strony się ktoś z banią pokaże. Niestety Johan jest nawskroś takimi przekonaniami przejęty i dzięki swojemu osobitemu przykładowi doszło w straży tak daleko, że przy pożarze gospody po wyniesieniu trunków nie byli niektórzy fajermoni nawet w stanie rozpoznać co moje, a co twoje. Spili się wraz z Jo-

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupeców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują! 



zaka, gazety zwalczającej wszystko i wszystkich, którzy bronią polski lud na Śląsku przed przywędrowanymi wszechniemieckimi agitatorami i krzykaczami, p. Koźdoń, napadł z właściwą jemu i „mie ciełciu” zjadłością i oszczerczą kłamliwością w numerze 20. z dnia 14. maja b. r. w artykule „Bank cieszyński ks. Londzina” na „narodowych działaczy z owczarni ks. Londzina”. Wymienia nazwiska kilku księży i nauczycieli, których jakiś korespondent p. Koźdonia, podpisujący się F. P., chciał czy miał widzieć dnia 23. kwietnia w Cieszyźnie. Ale widocznie miał „okulary koźdoniowskie” na oczach lub miał jakiś moment chwilowego zachwyty albo stał się spirytystą, gdyż widział ludzi w owym dniu w Cieszyźnie, którzy wówczas byli we Wiedniu lub w swym miejscu pobytu. Śląski poseł Koźdoń czy jego korespondent się gniewa i pieni ze złości, że katolicy zastanawiali się nad założeniem własnego banku. Jaki on niekonsekwentny! W numerze 1. (z d. 13. lutego 1909), w którym ogłosił swój program, zapowiedział, że „zabiegi i starania jego skierowane będą przede wszystkim do tego, by w miarę sił przyczynić się do polepszenia stosunków materialnych, warunków gospodarczych ludu naszego a mianowicie zwolenników naszych, bo tak przystoi na stronictwo ludowe”, a gdy „lud nasz” katolicy-Polacy na Śląsku zamierzają pamiętać o sobie, gospodarować dla siebie a nie na cele wszechniemieckie, renegackie, antykatolickie, to poseł „tego ludu”, redaktor „gazety ludowej” w tak ordynarny i kłamliwy sposób łyż i przedrwiwa te plany i zamiary. Faryzeusz! Dotychczas lud nasz nosił grosz swój, swoją krwawicę do wrogów, do kas, gdzie nim poniewierano, jako mniejwartościowym, do kas, które czysty zysk przeznaczają na cele hakatystyczne i nordmarkowskie. Zazwyczaj zarząd miasta Cieszyzna nie chce umieszczać dla ludności polskiej polskich napisów, ale gdzie się rozchodzi o pieniądze polskiego ludu, tak n. p. w kasie miejskiej, to dla tumanienia ludności polskiej umieszcza się polskie napisy. Zresztą kasa miejska, choć niemal wszyscy jej urzędnicy są Wszechniemcami i agitatorami „Nordmarku”, nie jest zakładem niemieckim, gdyż po wielkiej części ludność polska składała tam swój uciulany grosz. To też z czystego zysku powinien zarząd tej kasy w imię sprawiedliwości i zwykłej przyzwoitości choć pewną część przeznaczyć i na polskie cele i instytucje humanitarne, dobroczynne i kulturalne. Polskim groszem chce się ratować „zagrożoną niemieckość” Cieszyzna; w roku 1909 przeznaczyła kasa miejska 250.000 K na teatr niemiecki w Cieszyźnie; tę uchwałę pochwalił swego czasu p. Koźdoń w swej gazecie, podnosząc kulturalne znaczenie teatru, a na teatry amatorskie polskie po wsiach to wylewa cały jad renegackiej nienawiści podłych oszczerstw tylko dlatego, że one polskie. Dosyć długo nami poniewierano, dosyć długo nas wyzyskiwano, na oko mamiono słodką miną i pięknym, lecz obłudnym frazesem. Pieniądz nasz niech wędruje do naszej

hanem prawie wszyscy z wyjątkiem trzech do tego stopnia, że nie mogli o własnych siłach na nogach stać i niestrawczy musieli się całą akcją ratunkową zająć. Taka straż przynosi może zaszczyt Johanowi i jest mu pomocną w wyprawianiu orgij, ale gminie tylko wstyd. Nie należy i nie powinien należeć do straży nikt dbający o swoje dobre imię.

Niedawno otrzymał Johan polecenie z urzędu sierocińskiego sprzedać chałupę po pewnym zmarłym kołodziejcu. Zabrał się też do tego po swojemu. Ogłosił sprzedaż przez licytację dobrowolną bez podania dnia licytacji, ceny wywoławczej i wadyum, ażeby tylko nikt z niemiłych mu ludzi jej nie kupił. Kiedy jednak był zmuszonym podać dzień licytacji, oznaczył ją na godzinę siódmą wieczorem i gdy przyszedł kupcy, już była dawniej wyszukanemu zausznikowi chałupa sprzedana. Nie poszła ta sprawa zupełnie po Johanowemu, bo się o sąd oparła i Johanów zausznik musiał grubo dopłacić. Chociaż to nie pierwszy wypadek, że rady i czyny Johanowe daly się jego stronnikom dobrze odczuć a mimo tego kłaniają mu się jak bożkowi. Wiedzie on swoich wyborców gdzie chce, a gdyby się chcieli rozprószyć, to ich drugi minister zagania.

Poszkodowanemu zausznikowi chce stratę uprzyjemnić przez urządzenie w zakupionej chałupie swej kancelaryi prywatnej, gdzie chce rozmyślać, z kim się jeszcze we wsi nie sądził i układać wraz z ministrami plany dalszej walki; chce przez to stworzyć dom historyczny a jako trofeum może w niem powiesić przez niego pokrajany surdut nauczyciela. —

kasy, swój do swego, niechże także katolicka polska ludność ma silny fundament, mocną podwalinę swej działalności społecznej, narodowej i politycznej. Niechże Koźdoń i cały chlewiek cięt, wieprzków i wieprzyków beczy, krzaka i wyje, nas to nie zbije z tropu, tylko nas nauczy, że nam katolikom-Polakom pracować trzeba dalej systematycznie, celowo, łącznie, solidarnie, by stanąć po pewnym czasie i pod względem ekonomicznym na własnych nogach. —

## Protest śląskich lekarzy.

Do walki, podjętej z rzadką jednogłębnością i zgodą przez ogół lekarzy w Austrii przeciwko projektowanej ustawie o powszechnym ubezpieczeniu, szkodliwej i zgubnej dla stanu lekarskiego, godzącej wprost w podstawy jego egzystencji, wystąpiła także i śląska organizacja lekarzy na zebraniu specjalnie w tym celu zwołanem do Opawy dnia 8. maja b. r.

Przewodniczącym wiecu wybrano dyrektora szpitala w Opawie p. dra Pendla, zastępcą p. dra J. Stillera, sekretarzem p. dra Brauna.

Po przeczytaniu licznych sympatyzujących depesz z kół poselskich i lekarskich, udzielił przewodniczący głosu p. drowi V. Hauptfeldowi.

Znany orędnik spraw lekarskich, wskazał na wstępie swych treściowych i trafnych wywodów na fakt, jak to ongi wszyscy lekarze w Austrii z uszczerbkiem dla siebie i tylko ze względów humanitarnych i postępu społecznego popierali ochotczo i gorliwie ustawę kas chorych. Nie najlepiej jednak odplacono im za ich wydatną pomoc. Później władcy kas chorych ujarzmili lekarzy w zamian za ich usługi, wiążąc ich niegodziwymi pętami. Głośno dopominali się lekarze reformy tej ustawy, krzywdzącej tak dotkliwie cały ich stan. Usłyszano nareszcie ich wołania. Po długich i żmudnych przygotowaniach zdecydował się rząd na zmianę ustawy i przedłożył parlamentowi projekt nowej ustawy o ubezpieczeniu. Projekt ten nie odpowiada wprawdzie w wielu punktach słusznym żądaniom i życzeniom lekarzy, zbliża się jednak przynajmniej w jednym do ich żądań, mianowicie co do oznaczenia granicy rocznego dochodu, ograniczając obowiązek ubezpieczenia do osób, mających poniżej 2400 K. ogólnego dochodu rocznego.

A właśnie punkt ten, od którego lekarze pod grozą zniszczenia swego bytu pod żadnym warunkiem odstąpić nie mogą, zaatakowała większość podkomitetu komisji parlamentarnej dla sprawy ubezpieczenia społecznego i postanowiła, ignorując w zupełności najżywniejsze sprawy stanu lekarskiego, następującą zmianę §. 3. p. I.

Od obowiązku ubezpieczenia społecznego są uwolnione osoby, znajdujące się w stałej służbie a pobierające rocznie więcej niż 3600 K a które to osoby tylko ze służby wydalone być mogą za poprzednim co najmniej 3-miesięcznem wypowiedzeniem. Otóż takie ujęcie sprawy to policzek dla stanu lekarskiego; końcowe bowiem zdanie znosi wogóle wszelką granicę dochodową. Wywołało to na całej linii bardzo słusne oburzenie wszystkich lekarzy i pożądanym odruchem celem wzajemnej i energicznej obrony swych zagrożonych interesów. Według projektu rządowego dosięgłaby i tak cała armia ubezpieczyć się mających ogromnej liczby 10 milionów, według zaś monstrualnego wniosku powyżej mianowanego subkomitetu rosłaby naturalnie ta liczba w nieskończoność, co by zupełnie zniszczyło wykonywanie wolnej praktyki lekarskiej. Zaś podkopanie warunków bytu jednego całego stanu, który zawsze i wszędzie w pierwszych walczących szeregach o postęp społeczny i humanitarny, nie może być przecież w żaden sposób celem jakiejś reformy społecznej. Materialne położenie lekarzy nie jest już i tak świetne, co w jaskrawy sposób dowodzi statystyka. Z pomiędzy wszystkich lekarzy miało 51% rocznego dochodu poniżej 2400 K, 17% miało roczny dochód od 2400—3600 K, 22% 3660—7200 K, a tylko 10% ponad 7200 K. Większa część lekarzy potrzebowałaby więc sama ubezpieczenia w razie choroby, a tymczasem właśnie stan ten miałby być ponownie obciążony całym ciężarem, mieszczącym się w nowej ustawie o ubezpieczeniu społecznem, miałby ponosić sam bez żadnego odškodowania ogromne materialne ofiary, wynikające z tejże. To ciągle lekceważenie interesów stanu lekarskiego, niedoceniań jego ciężkiej pracy zawodowej doprowadzi stan ten, niegdyś tak wysoko poważany, do zupełnego materialnego upadku, spychając go w szeregi proletariatuszy.

Wszystkie organizacje lekarskie, bez względu na ich tło, czy to partyjne, czy narodowe, wystąpią do ostrej walki, odmówią świadomości ewszelkiego współdziałania przy budowie nowej reformy społecznej, godzącej w podstawy ich bytu i użyję wszelkich, choćby najostrzejszych środków, byleby niedopuszczyć do wprowadzenia owej ustawy w życie.

Diękując szanownemu referentowi, powitało zgromadzenie jego jasne i jędrne wywody żywymi oklaskami.

W dyskusji zabiera głos p. dr. Klein, który wyraża zdziwienie, iż nikt z posłów do parlamentu nie uznał za stosowne, pofatygować się na wiec i zgadzając się w zupełności z wywodami pana referenta zauważa jednak w nich brak podkreślenia tak ważnego postulatu, jakim jest żądanie wolnego wyboru lekarzy.

Dr. J. Augst wskazując na konieczność przygotowania się do ciężkiego boju, postawił następujące rezolucje:

1. Zgromadzeni na dniu 8. maja b. r. lekarze Śląska austr. protestują jak najusilniej przeciwko zamierzonemu pokrzywdzeniu ich stanu przez wprowadzenie w życie uchwały, powziętej dnia 18. kwietnia b. r. w komisji parlamentarnej dla sprawy ubezpieczenia społecznego.

Protestują nie tylko przeciwko podwyższeniu obowiązującej do ubezpieczenia granicy rocznego dochodu ponad 2400 K, ale także głównie przeciwko końcowemu dodatkowi co do trzechmiesięcznego wypowiedzenia, który to dodatek czyni granicę dochodu rocznego wogóle iluzoryczną i stan lekarski doprowadziłby do zupełnej materialnej i moralnej ruiny.

Wszyscy lekarze na Śląsku są zdecydowani w łączności z innymi lekarzami całej Austrii do najzaciętszej walki celem przeprowadzenia swych słuszných żądań. Odpowiedzialność za skutki i następstwa tej narzuconej walki spada na rząd i parlament.

2. Śląscy lekarze, nie przeciwdziałając postępowej reformie o ubezpieczeniu społecznem, dążą zawsze do tego, by wszystkie kasy chorych uznały zasadę wolnego wyboru lekarza.

Rezolucje te przyjęto jednogłębnie, poczem przewodniczący zamknął wiec i dziękując obecnym za udział w zgromadzeniu, wyraził tę niechybną nadzieję, że słuszną ich sprawą zwycięży. —

## Korespondencya.

### Z Jabłonkowa.

Dnia 31. z. m. przybył książę biskup Jerzy kardynał dr. Kopp do naszego miasta, aby udzielać św. sakramentu Bierzmowania. Na dworcu oczekiwała Jego Eminencyi deputacya miasta, na której czele powitał p. burmistrz Zwilling ks. kardynała w imieniu miasta, zaś ks. kanonik Moroń w imieniu dziekanstwa Jabłonkowskiego.

Droga z dworca do miasta, którą ks. kardynał z swoją świtą powozami do miasta się udał, przybrana była w czerwono-białe i czarno-żółte chorągwie, pozwalając już naprzód odgadnąć, z jaką radością miasto Jabłonków swego honorowego obywatela oczekuje. Prawdziwie wspaniała była brama tryumfalna, jaka się nad nowym mostem ku czci ks. biskupa wznosiła. Tu powitał wielce czci godnego gościa c. k. sędzia powiatowy w dłuższej przemowie i dwie dziewczyny wręczając ks. kardynałowi prześliczne bukiety. Z pod bramy tryumfalnej udaliśmy się procesją do kościoła, przed którym druga brama księcia kościoła do wstąpienia w świątynię Pańską zapraszała.

W przedsionku kościoła powitał arcypasterza ks. radca i proboszcz A. Waschitz w dłuższej serdecznej przemowie, poczem ks. kardynał wstąpił do naszego choć małego ale staraniem naszego kochanego ks. proboszcza w przeszłym roku gustownie odnowionego i ozdobionego kościoła.

Teraz dopiero, kiedy Jego Eminencya ze stopni ołtarza do nas przemówił, z radością zauważyliśmy, że ciężka choroba w zeszłym roku przeszła nie zostawiając ani śladu.

Ks. kardynał dał w przemówieniu swoim wyraz radości za tak ładne i serdeczne powitanie, które uwydatniało się nie tylko w ślicznej ozdobie miasta ale i w powitalnych przemowach, jak najmniej i radości i przede wszystkim z tego powodu, że tu między nami widać tę starą, szczerą wiarę, drogą spuściznę naszych przodków. Wśród bierzmowań ks. kardynał od godz. 6. z małą przerwą aż do 1/2. z tą niezmordowaną gorliwością i w tem skupieniu ducha, jak w przeszłych latach. Bierzmowańców w tym dniu było 2545.

Ogólne wrażenie wywarli znowu Istebnianie, którzy w procesji w czworakach jak w szeregu na



rynku stanęli. Po południu zwiedził ksiądz biskup szpital SS. Elżbietanek i grunt, który s. p. dr. Sikora w Łazach pod nowy szpital przeznaczył.

W ratuszu odbyły się przyjęcia i odegrana została przez dzieci szkolne sztuczka teatralna o „goździku, który róża chciał zostać.” We czwartek bierzmował jeszcze ks. kardynał bierzmowawców z Mostów, poczem z wdzięcznością i łzami w oczach od nas żegnany opuścił naszą górską miejscinę, wracając pociągiem o godz. 10-54 do swej stolicy biskupiej w Wrocławiu. —

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA i WĘGRY.** Z Serajewa pojechał cesarz do Mostaru, stolicy Hercegowiny, żegnany owacyjnie. W drodze zatrzymał się pociąg w Konicy, gdzie odbyło się powitanie. Wspaniale wprost było przyjęcie w Mostarze, gdzie wszystkie wyznania współzawodniczyły w uroczystym powitaniu. Po kilkogodzinnym pobycie wrócił cesarz tą samą drogą przez Budapeszt do Wiednia, gdzie go po tak długiej podróży owacyjnie powitano. —

— Rada państwa ukończyła w piątek debatę nad wojskowym korpusem weteranów, poczem projekt ustawy odesłano do komisji. W tych dniach kończy komisja budżetowa swoje obrady nad budżetem i już w piątek rozpocznie się debata budżetowa, która potrwa około dwu tygodni. —

— W Wiedniu przebywa obecnie turecki następca tronu. Był w audyencji u cesarza a cesarz rewizytował go następnie w hotelu, gdzie mieszka. Podczas jazdy cesarza do hotelu padał w Wiedniu grad. —

— W tych dniach ukończone zostaną wybory na Węgrzech. Stronnictwo pracy narodowej zyskało dotąd 242 mandatów, więc rozporządza silną większością. Stronnictwa Koszuta i Justa zupełnie są rozbite, gdyż zyskały razem ledwie coś nad 80 mandatów, a utraciły około 150. Zwycięstwo rządu węgierskiego jest jednak zapowiedzią przeprowadzenia reformy wojskowej i budowy floty, które pochłoną setki milionów. —

— Prezes stronnictwa narodowo-demokratycznego w wiedeńskim Kole polskim dr. Ludomił German zrezygnował ze swej godności. Według pogłosek w łonie stronnictwa narodowo-demokratycznego rozgrywają się ostre walki między dwoma odłamami. Na razie wziął górę kierunek bardziej radykalny, którego przedstawicielem jest dr. Buzek. Grupa ta domaga się ostrego wystąpienia przeciw ministrowi skarbu drowi Bilińskiemu, grupie posła Stapińskiego i namiestnikowi Galicyi — drowi Bobrzyńskiemu. W miejsce dra Germana wybrany został prezesem poseł Ptas. —

**PRUSY i NIEMCE.** Cesarz Wilhelm żąda podwyższenia swej listy cywilnej o 5 milionów marek. Przed niedawnym czasem lista cywilna cesarza Wilhelma podwyższoną została o 3 i pół miliona marek, tak, że wynosi obecnie 15 milionów 700 tysięcy marek. Cesarz Wilhelm żąda podwyższenia tej sumy o 5 milionów i oświadcza, że dotychczasowa płaca mu nie wystarcza na utrzymanie siebie i dworu. Obiegają pogłoski, że stronnictwa nie zgodzą się na podwyższenie listy cywilnej ces. Wilhelma. —

### Z Cieszyna i okolicy.

— Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików” odbędzie się w niedzielę, d. 12. czerwca o godz. 3. po południu w gospodzie p. Kopla w Chybiu, w razie pogody w ogrodzie, w razie niepogody w sali. —

— Z „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra.” Tegoroczne walne zgromadzenie członków „Dziedzictwa” odbędzie się w sobotę, dnia 11. czerwca b. r. o godz. 1/2 2. popoł. w sali własnego domu w Cieszynie na Starym Targu nr. 4. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. Sprawozdanie z całorocznej działalności „Dziedzictwa”. 3. Wniosek komisji rewizyjnej. 4. Wnioski i życzenia. O liczne przybycie miejscowych i zamiejscowych członków uprasza Wydział „Dziedzictwa”, zaznaczając równocześnie, że osobnych zaproszeń tego roku wysyłać nie będzie. —

— „Czytelnia katolicka” urządza d. 12. b. m. wycieczkę do parku p. Sikory za Strzelnicą z rozmaitymi zabawami. Bliższe szczegóły podadzą afisze. —

— Ślub p. Karola Holeksy, sekretarza „Związku robotników chrześcijańskich”, z panną Maryą Ropkówną odbył się w sobotę o godzinie 10. przed południem w kościele św. Barbary. Błogosławie-

stwa kościelnego udzielił młodej parze O. Kuznowicz, T. J., który w pięknej przemowie nakreślił ideał chrześcijańskiego małżeństwa. Jak wiadomo, p. Holeksa pochodzi z Brennej. Młodej parze życzymy wszelkiej pomyślności. —

— Germanizacya na kolei koszycko bogumińskiej. Wszyscy urzędnicy i podurzędnicy kolei bogumińsko-cieszyńskiej, zatrudnieni w Cieszynie, otrzymali od naczelnika stacyi cieszyńskiej rozkaz bezwzględny należenia do „Nordmarku”; urzędnikom ściągają obowiązkowo wkładki wbrew ich woli i wiedzy. Równocześnie naczelnik ów miał polecić urzędnikom, aby w stosunkach ze wszystkimi „lepiej ubranymi” rozmawiali po niemiecku, a jedynie do chłopów i robotników przemawiali po polsku. —

— Awantury wszechniemieckie w Bielsku. W ubiegłą niedzielę, d. 5. czerwca obchodziło tow. gimn. „Sokoł” w Białej 10-letnią rocznicę istnienia swego gniazda. Z tego powodu było zapowiedziane przybycie kilku delegacji z sąsiednich gniazd celem wzięcia udziału w uroczystości. Tutejsze pisma wszechniemieckie już od tygodnia głosiły w ognistych artykułach, że Polacy urządzają najazd na Bielsko-Białą i dlatego obowiązkiem Niemców jest te ataki polskie odeprzeć. To też w niedzielę już po godzinie 5. rano zebrała się na dworcu w Bielsku hołota wszechniemiecka, złożona z smarkatych studentów i terminatorów pod wodzą jednego nauczyciela z tutejszego niem. seminarium nauczycielskiego, ażeby delegacje sokole, które przyjadą od strony Żywca, nie wpuścić do miasta. Gdy Sokoli zjawili się na dworcu, hołota niemiecka powitała ich wyciem i gwizdaniem, poczem odprowadzono ich aż do mostu, łączącego Bielsko z Białą. Tu czekała już druga gromada demonstrantów i ta zamknąwszy most, nie chciała Sokolów wpuścić do Białej. Przyszło do kłótni, nareszcie Niemcy wszczęli bójkę, przyczem druhowi Mydlińskiemu z Żywca rozcięli żelaznym ciężarkiem. przymocowanym do laski, prawe ucho a uczniowi z pierwszego kursu seminarium polskiego Międzybrodzkiemu zrobili gwoździem kilka ran w głowę, że musiał zostać odwieziony do szpitala. Kiedy jeszcze kilku innych mniej więcej pobito, nadeszła dopiero policja i demonstrantów rozpędziła. Mamy znowu jeden obraz świeżej kultury pruskiej. Niemcy-przybysze chcą nas wyprzeć z naszej ziemi, ażeby tu niepodzielnie zapanować. A my dotychczas tak lojalnie względem nich postępujemy, my spokojnie patrzymy na to, jak oni co niedziela tysiącami przyjeżdżają, ażeby zwiedzać nasze góry, ażeby siać ducha pruskiego na naszej polskiej glebie. Ale i cierpliwość polska ma swoje granice. Tutejsi podjudacze wszechniemieccy publicznie nawoływali w swych pismach do gwałtów. W sobotę w całym Bielsku widniały afisze z napisem: „Deutsche auf” i t. d., wzywające wprost ludność niemiecką do napadu na ludność polską. Starostwo nasze pomimo tego, że wiedziało, co się święci, nie zarządziło żadnych środków bezpieczeństwa. „Koło polskie” we Wiedniu popiera rząd a my od tego rządu nie mamy żadnej obrony. Owszem, władze rządowe spokojnie patrzą na to, jak się podjudza jedną narodowość przeciw drugiej. A magistrat bielski, co on robi w naszej obronie? Kiedy już kilka głów jest rozbitych, to dopiero wtedy zjawia się policja a magistrat po południu rozlepia ogłoszenia, że nie wolno zaczepiać przechodniów na ulicy. Takiej obrony doczekaliśmy się od naszych władz i to za to, że jesteśmy tak potulni, że siedzimy cicho. —

— Budowa kolei Świnów—Górna Sucha już się rozpoczęła. Po ukończeniu pierwszej części przeprowadzona zostanie budowa drugiej części Górna Sucha—Cieszyn, projektowanej przez Olbrachcice, Łąki i Pogwizdów. —

— Z Białej. Tutejsze Tow. gimn. „Sokoł” obchodziło w niedzielę, d. 5. czerwca b. r. 10-letnią rocznicę swego istnienia. Była to wspaniała uroczystość, na którą przybyło mnóstwo delegacji z okolicznych gniazd sokolich. O godz. 9 3/4 wyruszył od szkoły polskiej im. T. Kościuszki wspaniały pochód do kościoła na uroczyste nabożeństwo. W pochodzie szły wszystkie miejscowe towarzystwa polskie, straż pożarna z okolicy i liczna drużyna sokola. Po nabożeństwie pochód ruszył przed gmach „Czytelnia polskiej”, gdzie się odbyło wspólne śniadanie. Po południu odbył się na boisku sokolim wielki festyn, który nagromadził setki publiczności. Podczas festynu odbył się match footballowy klubu sokolego z klubem seminarzystów, ćwiczenia wolne dorostu i druhow i rej kolarzy. Z powodu deszczu, który spadł około godz. 6., musiano festyn przerwać a następnie dokończyć w salach „Czytelnia polskiej”. —

— Z Bielska. Koło miejscowe T. S. L. urządza w niedzielę, d. 19. czerwca wycieczkę do Bystrej. —

— Prezydium rządu krajowego rozpisalo tegoroczne wybory do sądu przemysłowego z kuryi pracobiorców na niedzielę, d. 28. i poniedziałek 29. sierpnia a z kuryi pracodawców na środę 31. sierpnia.

— Z Karwiny. W niedzielę, d. 29. z. m. odbyło się liczne zgromadzenie „Związku śl. katolików” w ogrodzie „Pracy”. Przewodniczył p. Bura. Najpierw przemawiał ks. poseł Londzin, zaznaczając, że następujące wybory gminne w Karwinie posiadają wielkie znaczenie ze względu na różne ważne sprawy, mające być w najbliższej przyszłości załatwione, przedewszystkiem zaś są one ważne ze względu na szkolnictwo polskie tak bardzo dotąd zaniedbywane. Mowca oświadczył się za rozszerzeniem prawa wyborczego na wszystkich obywateli, bo wszyscy płacą podatki konsumcyjne, a wybory powinny być tajne. Wezwał obecnych, ażeby wybierali do wydziału gminnego dobrych Polaków i dobrych chrześcian. P. Bura wykazywał, że stronnictwo chrześc. socjalne trudne ma w Karwinie położenie, ponieważ nie wypada mu się łączyć z socyalistami, którzy pod względem narodowym wiele pozostawiają do życzenia, nie skorzystają też wiele, jeżeli się połączą z tak zwanym stronnictwem pańskim. Sądzi, że stronnictwo będzie musiało się jeszcze dobrze zastanowić, z kim ma zawrzeć kompromis. Po tych przemowach zgromadzenie zostało ukończone. —

— Z Górnej Lesznej. Dnia 31. maja rano wybuchł ogień w domu p. nr. 60 na Wrużnej, gdzie tylko mała studnia się znajduje a z wozem tylko z mozołem dostać się można. Sekcyi sanitarnej naszej dzielnej straży ogniowej udało się z trudem przeciw ogień ugasić, choć już jedna ściana zgorzała. —

— Z Mostów (przy Jabłonkowie). Miłą niespodziankę sprawili nam tutejsi młodzieńcy przez to, iż we czwartek, dnia 2. czerwca wyruszyli po raz pierwszy ze swą orkiestrą na procesję, która z powodu Bierzmowania udała się do Jabłonkowa. Młodzi ci muzykanci, pomimo, że dopiero niedawno rozpoczęli się uczyć, grają już dość dobrze. Cześć wam więc, młodzieńcy, za to, że wolnych chwil nie używacie na pijatykę w gospodach, jak to czyni wielu innych, lecz poświęcacie je na tak piękny cel, jakim jest muzyka. W tym samym dniu sprowadził tutejszy gospodźki p. Byrtus jakichś obcych muzykantów i urządził w swej gospodzie zaraz po powrocie procesyi z Jabłonkowa muzykę z tańcami. Muzyka skończyła się wieczorem ogólną bijatyką. Dostało się też trochę i synowi gospodźkiego, tak, że tenże nazajutrz rano jechał z powiazaną głową do lekarza do Jabłonkowa. Urządzenie powyższej muzyki z tańcami w tak uroczystym i pamiętnym dniu, to jest w dniu Bierzmowania, wywołało ogólne zgorszenie i oburzenie tak na gospodźkiego jak i na wójta, który odważył się na ten dzień kartkę na muzykę wydać. Słyszałem, jak kilku poważnych gospodarzy bardzo na to szemrało. Słychać w ostatniej chwili, że kartki na muzykę nie wydał wójt, lecz że p. Byrtus postarał się o takową na starostwie. W celu zatem uspokojenia ludzi będzie obowiązkiem pana wójta Motyki publicznie ogłosić, kto wydał p. Byrtusowi pozwolenie na muzykę w dzień Bierzmowania. —

Swoj.

### Rozmałości.

— Wybuch prochu w Przemyślu. W czwartek zrana nastąpił w magazynie pod liczbą 3. w Rynku wybuch prochu. Oficyny I. i II. piętra runęły. W składzie mieszkało wiele ludzi. Są liczne ofiary. Na znacznej przestrzeni wyleciały szyby z okien. —

— Ponownie kanał morski przeleciał pomiędzy Anglią a Francją w jedną i drugą stronę angielski awiator Rolls. Aeroplanem wznosił się w Dover, przebył przestrzeń do Calais i natychmiast wrócił, nie wylądowawszy wcale na brzegu francuskim. Dwukrotnie już przebyto kanał w jedną stronę, natomiast pierwszy raz się to zdarzyło, żeby przeleciało tam i z powrotem. —

— Tydzień awiatyczny w Budapeszcie. Wczoraj odbył się tu pierwszy dzień tygodnia lotniczego. Panował silny wiatr. Pierwsi wzbili się Paulhan i Effimow i okrążyli pole lotu 7 razy, poczem Effimow odbył lot trwały. Obaj mieli zupełne powodzenie. Publiczność, której było około 40.000 głów, silnie oklaskiwała obu awiatyków. Następnie pojawił się Latham na swoim monoplanie. Już z początku można było zauważyć, że motor źle funkcjonował, gdyż aparat kołysał się w tę i ową stronę. Po krótkiej jeździe po ziemi



jedno skrzydło zaryło się a monoplan wyrócił się. W pierwszej chwili sądzono, że Latham odniósł obrażenia, wyskoczył on jednakże z monoplanu nie odniósłszy szwanku. Aparat jest mocno nadwyreżony. Wynik lotów dnia wczorajszego jest następujący: Przy wzlocie ze startu Paulhan zdołał przebyć 11 i pół metra. — Co do długości lotu zwyciężył Effimow, drugim był Kimet. Ten sam wynik okazał się co do długości drogi. Co do szybkości zwyciężył Paulhan, przebywszy przeszło 10 kilometrów w 8 minutach 15 sekundach; drugim był Pischoff. Co do wysokości lotu zwyciężył Alfred Frey, który wzbił się do wysokości 184 i pół metra, drugim był Chavez, który wzbił się do wysokości 162 metry. —

— My radzimy wam niezaniebawiać cierpień reumatycznych i podagrycznych, kłócia w boku, bólu członków, krzyży i postrzału. Próbnym tużin fluidu Feller z marką „Elsafluid“ kosztuje tylko 5 K franko. Skuteczne składniki korzenia rabarbarowego, ułatwiające wymianę materii, przeto polepszające krew, zawierają uśmierczające bólesci, wzbudzające apetyt i łagodzące kurcze, przeczyszczające pigułki rabarbarowe Feller z marką „Elsapillen“, 6 pudełek franko 4 korony. Dostarcza F. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322, Kroacya.

### Walne zebranie

„Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie“ stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogr. poręką odbędzie się w sobotę, d. 18. czerwca b. r. o godz. 1½. popoł. w sali „Dziedziectwa“ na Starym Targu w Cieszynie.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie komitetu z dotychczasowej działalności.
2. Wybór Rady nadzorczej.
3. Wybór komisji rewizyjnej.
4. Wybór a względnie zatwierdzenie wyboru Dyrekcji.

W Cieszynie, d. 8. czerwca 1910.

Tymczasowy komitet:

Wawrzyniec Grylewicz. Franciszek Halfar.  
Ks. Józef Londzin.

### Czeladnik krawiecki

dostanie natychmiast stałe zatrudnienie u

J. Biegischa w Strumieniu.

### Mosteckie spirytus 96%

jest do nabycia po najtańszych cenach

u **Bernarda Kohna,**

fabryka likierów

w Cieszynie, ul. Zamkowa 9.

### Trawerzy do sklepów

Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piec żelazny i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

Kasy żelazne ogniotrwałe.

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo“—świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła.

Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

### Najlepsze Kosy

od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę.

Krzyże grobowe

szczerem złotem złożone z postumentami.

Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

**Adam Kołodziejczyk**  
w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podśienie, gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Riunione adriatika“ od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

### Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie

daje jedynie

„BYT“ przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych

we Lwowie, ul. Krasickich I. 14

przez pracę na PŁASKICH MASZYNACH najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi.

Ulgi w splatach.

Żądajcie wyjaśnień.

Zarząd „Kółka rolniczego“ w Rayczy

poszukuje rutynowanego

### SKLEPIKARZA

dla swojego sklepu towarów mieszanych, pierwszeństwo mają ci, którzy także w blawatnym oddziale już byli czynni i choć częściowo po niemiecku mówią. Wynagrodzenie 80 K miesięcznie, pomieszkanie, opał i światło. Kaucja 1.000 K wymagana, którą Zarząd na 4½% oprocentuje.

Podania i świadectwa posyłać pod adresem: Zarząd „Kółka rolniczego“ w Rayczy, ostatnia poczta loko.

### Na zabawy letnie!

poleca EDW. FEITZINGER, CIESZYN, Wyższa Brama 10 Sztuczne ognie (rakiety, słońca), lampiony, latawce, korianoli (konfeti), balony, węże papier., talerzyki tekturowe i serwetki papier.

Artykuły figlarskie.

### Mąka pszenna i żytnia

staniała

w Spółce spożywczej w Cieszynie, Saska Kępa. Filia: ul. Bielska nr. 12. i Bobreckle Wzgórze.

### Chałupa murowana

z dwoma pomieszkaniem i miejscem do budowania na Małej Łące w Cieszynie nr. 25. jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższe wiadomości u właściciela.

### Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierczające ból naciąganie przeciw gośćwici i reumatyzmowi. Do nabycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w aptece „pod koroną“ Juliusza Drancza w Bielsku.

### Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusalki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje już po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i pełność i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tyle korzystnych składników co pomada Csillag i która słusznie zdobyła światowy odbyt. Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika osiągnęli najlepszy skutek powstrzymując całkowicie już po kilku dniach wypadanie włosów i powodując nowy porost.

Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.



### Swój do Swego!

Kto cierpi na bole reumatyczne i temu podobne choroby, albo chce wyjechać na świeże powietrze, niech nieomieszkana odwiedzić

### Kapiele siarczane w Rybim

u Nowego Jelezyna, Józefa Szewczyka ze Skrzeczonia, bardzo ładnie urządzone, tanie mieszkania od jednej korony powyżej, 2 godziny kolej z Bogumina do Jiczy, z Jiczy jazda automobilowa za 20 h do kąpieli, dalej do Przybora i Frydka i Mistku. Restauracja z bardzo obszerną werandą i parkiem pod samym wielkim lasem pod górą Sudetami. Bardzo piękne wycieczki, dobra i tania kuchnia, dobre piwa i wina. Bliższych informacji udzieli i zgłoszenia przyjmie właściciel kąpieli przy Nowym Jiczy

Józef Szewczyk.

### Koń

ciemno-brunatny, 9-letni, 159 cm wysoki, bardzo ładnie zbudowany, bez wady, pewny w biegu i w każdej rolnej robocie, jest zaraz za mierną ceną do sprzedania. Bliższa wiadomość w redakcji „Gwiazdki“.

### TYGODNIK NARODOWY

ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieci“.

„Tygodnik Narodowy“ w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy“ ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor, półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przesyłać należy przekazem do

Administracji „Tygodnika Narodowego“ w Krakowie, ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

Ważne doniesienie.  
Apteka i laboratorium chemiczne SZYMONA EDELMANA  
i fabryka

powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

### ICHTYOMENTHOL

została z dniem 1. września 1909 przeniesiona do Sambora w Galicyi, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwrócić się pod adresem fabryki li tylko do

SAMBORA.

Adres: Do Laboratorium chemicznego APTEKARZA EDELMANA, Sambor, Rynek nr. 1.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 6 K — 50  
półrocznie . . . 3 „ — 25  
kwartalnie . . . 1 „ — 12 1/2

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — 50  
półrocznie . . . 3 „ — 25  
kwartalnie . . . 1 „ — 12 1/2

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutnera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 11. czerwca 1910.

Nr. 47.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Nocna praca kobiet.

Wynalezienie maszyn, zastosowanie ich w przemyśle i w pracy pociągnęło za sobą zmianę gruntowną w produkcji, wywołało cały szereg nowych zagadnień, wytworzyło — można powiedzieć — dzisiejszą kwestję socjalną.

Maszyna dała i daje się we znaki zarówno mężczyźnie jak i kobiecie. Kobieta zarabiała dawniej w domu wyrobami ręcznymi na krosnach, na kołowrotku, tkala płótna, bielila je, robiła koronki, zarabiała przy gospodarstwie i przy dzieciach, pomagała mężowi w utrzymywaniu rodziny. — Teraz zastąpiła ręczną pracę pracą maszynową. Teraz wyrabia wszystko maszyna, ten olbrzym niestrudzony, ciągle czynny, wyrabiający wszystko tysiąc razy prędzej w tym samym czasie, a do tego o wiele taniej, o wiele łatwiej. Po co więc trapić się w domu, po co męczyć się dniami całymi nad kawałkiem płótna, kiedy je można iść do miasta i za tanie pieniądze? Po co się męczyć i trudzić, kiedy ręcznej roboty nikt nie kupi, droższa od maszynowej, po co tracić czas?

A jednak trzeba coś zarobić, pomóc mężowi, rodzicom. W domu nie opłaci się pracować, więc gdzie? Gdzieżby indziej, jak nie w fabryce, tam nie trzeba nawet bardzo się uczyć. Tam zawsze jedno i to samo od rana do wieczora, wielkiej nauki na to nie trzeba a zaraz jest zapłata. I kobieta wprzaga się do pracy w fabryce, w kopalni, nawet w hucie, tem łatwiej, że sami fabrykanci i przedsiębiorcy chcą kobiet do pracy — wszak kobieta zastąpi to samo co mężczyzna, a nie trzeba jej tyle za to płacić.

I tak zapelniają się fabryki, zapelniają się pracownie kobietami, coraz ich tam więcej, pracują na równi z mężczyznami. Kobieta, której miejsce w domu przy ognisku domowym, przy dzieciach, rodzinie, — kobieta słabsza znacznie od mężczyzny, pracuje dzień po dniu jak zawodowy robotnik, jak jej brat, jak ojciec, jak jej mąż, ona nie wie nawet, że współzawodniczy z nimi, obniża ich płacę. A pracuje tak samo długo, wyczerpuje się zupełnie całodzienną pracą, choć dostaje ledwie połowę tego, co mężczyzna. Kobieta, zajęta cały dzień przy maszynie, wsłuchująca się w monotony

loskot maszyny, groźny i zimny, spełniająca wiecznie tę samą pracę, staje się sama maszyną bez czucia, bez świadomości, obojętnie z czasem na wszelkie uczucia kobiece, szlachetne — podtrzymuje ją jedynie żądza zarobku, żądza pieniędzy. O domie nie myśli. Jak ten dom wygląda, jakie może być życie rodzinne, jeżeli taka robotnica jest żoną, matką, na to nie trzeba przykładów. Skutki objawiają się w przyszłych pokoleniach, w zmniejszeniu się ilości urodzin, w osłabieniu rasy.

To się tyczy pracy dziennej — a cóż dopiero powiedzieć o nocnej pracy kobiet?

Pracodawcy i w nocy chcą mieć łanego robotnika, i w nocy chcą zarabiać tanim kosztem, wydzierają kobietę na noc z domu od męża i dzieci, zmuszają i w nocy do pracy. A jednak nie trzeba wielkich badań, nie trzeba filozofii na to, by zrozumieć, że taka praca nocna jest i musi być szkodzić, wprost zabójczą dla kobiety, dla całego jej organizmu wrażliwego. Mężczyźnie trudno wytrzymać w nocy przy pracy a przecież jego organizm silniejszy, wytrzymalszy i odporniejszy. Praca nocna jest wogóle potępiona przez hygienę, szczególnie jest złą i zabójczą dla robotnic, bo rujnuje ich zdrowie fizyczne i moralne. Nietylko, że oddziela kobietę od męża i rodziny, ale pociąga za sobą wielki nierządek w życiu robotniczym, obniża moralność w klasach pracujących, co można zauważyć we wszystkich większych miejscach przemysłowych. Bo noc sprzyja występki.

Praca nocna kobiet jest złą dla społeczeństwa, dla ogółu, bo grozi zdegenerowaniem przyszłych pokoleń. Konieczna tu pomoc państwa, konieczne uchwalenie ustaw odpowiednich, chroniących od nadużyć ze strony pracodawców, chroniących od wyczerpania sił, potrzebnych rodzinie do jej zadowolenia i szczęścia.

Różne państwa zaczęły zajmować się tą sprawą, ale nie było jednolitości, nie było wszędzie zgodności między ustawami poszczególnych państw. Żadne z nich nie chciało i nie mogło ograniczyć zupełnie tej pracy ani ją też znieść, bo poniosłoby samo wskutek tego wielką szkodę w przemyśle i fabrykacji, podczas gdy drugie państwa ciągnęłyby dalej zyski, tolerując dalej nadużycie pracy nocnej.

Trzeba było porozumienia międzynarodowego. Zebrała się więc międzynarodowa konwencja w Bernie w Szwajcarii 26. września 1906 i tam zajęto się też różnymi sprawami robotniczymi, ochroną robotnika, a także i nocną pracą kobiet.

W myśl tych narad i uchwał wspólnych wniósł 2. marca b. r. rząd austriacki przedłożenie do Izby posłów, które to przedłożenie miało uregulować nocną pracę kobiet tak, aby szkoda, jaką ona za sobą pociąga, nie była tak groźna i złą dla społeczeństwa i ogółu. Trudno znieść zupełnie pracę nocną kobiet, to wprost niemożliwe, ale można ją ograniczyć, można wziąć kobiety w obronę przed nadużyciami, przed wymaganiami wielkimi.

Według tego projektu nie wolno między godz. 8. wiecz. a 5. rano pracować kobietom i dziewczętom we wszystkich przemysłowych przedsiębiorstwach, zatrudniających więcej niż 10 osób. Spoczynek nocny ma wynosić 11 godzin po sobie następujących. Nie odnosi się to wcale do kantorów ani też do handlu, produkcji wiejskiej i leśnej. Taksamo nie dotyczy to nocnej pracy kobiet po gospodach i szynkach. Wyjątki mogą stanowić przeszkody w funkcjonowaniu przedsiębiorstwa, spowodowane przez żywotne siły albo przy przedsiębiorstwach przerabiających przedko psujące się materiały. Przy przemysle sezonowym i w nadzwyczajnych wypadkach pozwala to przedłożenie na skrócenie spoczynku nocnego przez 60 dni w roku na 10 godzin. Młode dziewczęta aż do 16 lat muszą jednak być wyłączone od pracy nocnej między godziną 8. wiecz. a 5. rano. Przystąpienie tych ustaw będzie odpowiednio karane.

Ustawa ta zaczęłaby obowiązywać od 1. stycznia 1911, tylko w cukrowniach pozostałby stan prawny dotychczasowy do roku 1918.

Przedłożenie to rządowe przekazano komisyi socjalnej, która zaostrzyła jeszcze te postanowienia i zaciągnęła zakaz nocnej pracy na robotnice do 18 lat dlatego, że takie dziewczęta szesnasto- i siedemnastoletnie potrzebują koniecznie opieki i nieograniczonego dobrodziejstwa.

## Jura i Jonek.

Jura. Witejże Jónku! Kandyżes tym razem bywał za nowinami?

Jonek. Na puścilech się w ty strony, kach już dawno nie był, ku Frysztotu do tej kąpielowej gminy.

Jura. Na cóż ci tam prawie ciągnęło? Czyś chciał użyć kąpeli na twój reumatyzm?

Jonek. Ale kaj tam. Dyć, dzięki Bogu, reumatyzm mi dowo teraz pokój. Ale ciągnęło mnie tam, boch wyczytło w sudrskich gazetach, że w sobotę, 4. czerwca bydzie w Darkowie wielki sąd na klerikalnych gazdów, drózdów, sznapków, listonoszy i Bóg wie, na kogo jeszcze. Tózech se pomyślał, tam sie możesz coś nowego dowiedzieć i nie zmylił ci sie.

Jura. A tóż gdóż to miał odbywać ten sąd?

Jonek. Na czy nie wiesz, gdo zawsze śpiewo: sędziami wówczas będziem my? Tóż ci już dawno przed wyborami przywołali se jednego mowce, wiesz tego, co to ty mowy na pamięć sie uczę a jak mu gdo co odpoli, to zapomni języka w gębie i nic nie umie odrzec.

Jura. Aha! ten, co też był w Kaczycach, już wiem. A to jisto szamflekowali i nadawali, bo oni jinszego nie umia, jak jeny warzechować i rozsumy rozsypować.

Jonek. No możesz wiedzieć. Miał ci sność ten mowca prawić, że u nas to jeny wybierają krowy i konie, a nie ludzie. Tóż ci se jeden zaraz kupił krowę, coby też miała głos przy wyborach.

Jura. Dyć w gazetach to już pół roku przedtem obrobiali stary wydział, żeby tylko ten zapowiedziany sąd dla nich samych dobrze wypadł. Pisali ci, że stary wydział to jyny kamienne bogi stawiał, za to, że w roku jubileuszowym wystawili kamienny krzyż. Potem ci nadawali na każdego, co z nimi nie dzierży, bai na listonosza. Stary im był za powolny, nowy zaś za przedko loce, z jednego końca gminy na drugi, a bai folmachy zbiero.

Jonek. Dyć wiesz, że folmachy zbierać to oni myślą, że to jyny onym wolno. Dyć oni to ci ani ludziom spać nie dali, co tak agitowali, burki z filipami i niemcami, jyny ludziom prawili, aż nie głosują na ty święte kartki, jyny na jeich.

Jura. Cóż to za browki czy burki i filipy i jakisi niemce?

Jonek. Na ten niemiec to ci bai chciał grofa zastępować i pisał do niego, żeby mu doł folmach i głos wirylny, coby to miał iste i żeby bez głosowania dostol sie do wydziału.

Jura. Jisto czuł, że go ludzie nie będą wybierać. A cóż to za wielki pon?

Jonek. Ale to ci było śmiechu. Wiesz, oni wszyscy prawią, że sie na ustawach bardzo dobrze znają, że nie trzeba fojtowi ani na starostwo chodzić, jyny ich sie mo spytać, jak co potrzebuje, a tóż po wyborach to ci ten zastępca grofa musiał iść do kozy, bo on se też wiela razy nieco więcej szrubnie, a potem nie wie, co robi. Tóż choć nie był nigdy przy wojsku, to sie jednak przyszedł do burmistrza odmeldować, że idzie do baka na trzy dni.

Jura. A tóż to piękny zastępca grofa. A ci drudzy też sie tak znają na paragrafach?

Jonek. No dyć nie dawno pisali rekurz na radę gminną do wydziału krajowego, że za piątkę wynajęła koncesyj a musieli odwołać i moc kosztów płacić. A jeden z nich, co też prawi, że zno ustawy i taksy, ten wincentek, to ci też bydzie isto musiał płacić taksy za nieprawny poszonek na cudzym.

Jura. A cóż ten filipek, czy też zno paragrafy?

Jonek. No prawda. Dyć już przez 5 peryodów chce być fojtem i prawi, że on ustawy zno i nie potrzebowałby ani sekretarza. Żeby ludzie jyny onego wybierali, a jak nie, niech raczy ani ku wolbie nie idą.

Jura. A tóż chyba teraz po patności rokach go wybrali? Nie?

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



stwa zamierzonej ustawy, ze względu na rozwój ich sił w tym czasie i na całą konstytucję ciała. Komisja opracowała też dokładny spis dopuszczalnych wyjątków od tej ustawy; nadto pozwala na korzystanie z tych wyjątków przez dłuższy przeciąg czasu niż 8 dni tylko za wyraźnym pozwoleniem odnośnego urzędu przemysłowego a pozwolenie to nie może przekraczać czterech tygodni. Tak samo zredukowała komisja przy przedsiębiorstwach sezonowych liczbę dni, w których pozwala na 10-godzinny spoczynek nocny z 60 dni na 40.

Projekt ten musi być naturalnie dopiero uchwalony przez parlament. Położyłby kres tylu nadużyciom, podniósłby niewątpliwie zdrowotność między robotnikami, bo wykluczony byłoby zbyt młode, byłby krokiem do uśmierzenia palącej nas coraz więcej bolączki, szerzącej się u nas coraz bardziej. Miejsce kobiety zarówno w dzień, a bez kwesty w nocy — w domu, wśród rodziny, przy mężu, przy dzieciach, a nie przy maszynie, w kopalni, w hucie, gdzie kobieta, mająca inne obowiązki wyższe, włożone na nią przez Boga, sprzedaje swe siły za marną, lichwiarską zapłatę a zaniedbuje dzieci, rodzinę, wyłamuje się z pod praw przyrodzonych natury, wywraca cały porządek społeczny do góry nogami, depcze tę wzniosłą, świętą instytucję, jaką jest rodzina.

X. des.

## Korespondencje.

### Z Dzieńmorowic.

Czy kometa Halleya, czy alkohol, czy też jakie inne czynniki bezpośrednie i pośrednie przyczyniły się do rozwodnienia mózgów tutejszych niektórych czeskich prowodyrów i ich podwładnych „pyrcoków”, trudno na to odpowiedzieć trzebaby stworzyć specjalną psychologię i w niej dopiero szukać rozwiązania powyższej zagadki. Prawdopodobnie „pyrcoki” w Dzieńmorowicach dostali wściekłość, gdyż dopuszczają się na Polakach gwałtów i terroru.

Na dowód niechaj posłużą fakta: Nastąpiła wiosna, a z nią przesłiczny maj i uroczyste święto Bożego Ciała, podczas którego odbywają się różne kościelne uroczystości, do których należą procesje. W czasie procesji śpiewają ludzie stosowne pieśni. Tak było też i w Dzieńmorowicach. W czasie procesji Bożego Ciała w dniu 26. maja b. r. zaintonował tutejszy główny śpiewak kościoła dzieńmorowickiego, Józef Król, pieśń „Bądź pochwalony, o mój Jezu”. Pieśń tę śpiewano po polsku pięknie, jak należy. Tylko czeskim wodzi-rejsem nie smakowało to, że pieśń śpiewano po polsku. Postanowili więc zemścić się na Królu za to, że wymienioną wyżej pieśń zaintonował po polsku, a przez to „zrobił wzruszenie nabożeństwa”, jak to o tem wyraził się do Króla Józef Niebroj, tutejszy wójt, w swojej gospodzie po odbytem już nabożeństwie. Co przyrzekli Królowi, to też dotrzymali, bo w takich razach, gdzie rozchodzi się o połamanie drugim kości, a zwłaszcza, jak to agitatorzy powiadają, „hromskim Polokom”, to są oni zbyt punktualni i „honorowi”. Okazali więc wielki swój „honor” niedźwiedzi pięściami i kołami na Józefie Królu w dniu 26. maja b. r. W tym to dniu udał się Król do gospody Józefa Niebroja, gdzie sobie nieco podchmielił. Kiedy wracał z gospody do domu między 11. a 12. godz. w nocy, napadła na niego banda czeskich drapichróstów i

Jónek. Ale mosz rozum. Darkowanie nie tacy gupcy, żeby sie dali w jejich szmatach obabrac a potem im jeszcze głosy dowali.

Jura. A tóż nie przeszedł?

Jónek. Ale przeszli durch, a szli! Ten zastępca grofa został jednogłośnie wybrany, bo dostał jeden głos. Nawet ci, co już we wydziale byli, to przepadli.

Jura. A to jisto hromowali?

Jónek. Mo sie wiedzieć. Jeden z tych przepadłych, ten wincetek, to zawsze przy każdej sprawie na posiedzeniu, jak nie szło po jego myśli, to prawil, że sie to odbije o mury parlamentu.

Jura. A to kumedyja grejcarowo!

Jónek. Tóż jak przepadli, to też bai na komisorza wywstoł i prawil przed drugimi, że to przeca nie idzie, żeby aż dwuch sudruhów naroz z wydziału napędzili, że on podo rekurs i że sie to odbije o mury parlamentu.

Jura. A to ci szpatnie ten sąd wypod. Muszym jo sie też tam kiedy puścić, kie tam tak moc nowin.

Jónek. Serwus! —

opryszków i tak zmasakrowała wymienionego, że ten prawie nieżywy pozostał na drodze. Kiedy przyszedł do przytomności Król — z tego nie zdaje sobie sprawy, gdyż tak go zbito, że pozostało mu zaledwie tyle sił, że mógł ledwo dowlec się do domu. Kto go bił, ilu było bandytów i czem go bito, nie wie na razie ofiara czeskiego bandytyzmu, gdyż napadnięto go z nienacka niedaleko gospody Niebroja. Pierwsze uderzenie w głowę — prawdopodobnie kołem, było tak silne, że Król padł zaraz na ziemię, straciwszy przytomność. Jak silne było uderzenie w głowę, świadczy również o tem przebiecie na wylot twardego kapelusza, jak też rany i sińce na czaszce i nad lewym okiem, skutkiem których opuchła lewa strona głowy. Dalsze sińce i rany na innych częściach ciała, od których poczerwiała cała plecy Króla, świadczą najwymowniej o bandytyzmie w Dzieńmorowicach. Sprawców publicznego gwałtu na osobie wymienionego jeszcze dotychczas nie schwytano; śledztwo prowadzi miejscowa żandarmeria. Kiedy więc mowa o procesji Bożego Ciała, nie można pominąć milczeniem ks. wikarego Brażinę, który nie chciał pozwolić na noszenie w czasie procesji Bożego Ciała feretronu Matki Boskiej jedynie dlatego, że to mu się nie podoba. Nikt jednak nie zważał na takie widzimisię czeskiego wikarego i postąpiono tak, jak dawniej było, wiedząc o tem, że tabaka dla nosa, a nie nos dla tabaki.

Do kompletu wchodzi także kierownik szkoły czeskiej, Alojzy Schedy, który jest zarazem organistą. Jako organista nie chce śpiewać i grać polskich pieśni, mimo, że płacę za to pobiera. Jeżeli zaś gra polskie pieśni w kościele na rozkaz ks. proboszcza, to tak haniebnie i skandalicznie, że w kościele powstaje skutkiem tego zgorszenie, ponieważ jego melodye mają charakter cyrkowo-teatralny. Na formę melodyi organisty Schedego zwrócił uwagę ks. radca Moron w czasie wizytacji. Takich to pedagogów ma czeska szkoła, którzy głoszą, aby Polakom nie dać ani „pyrst”. Ten to właśnie Schedy uchodzi za Czecha, którym nigdy nie był i nie jest, ponieważ pochodzi z Niemieckiej Lutyni, gdzie Czechów niema; dom zaś prowadzi w języku niemieckim, co nie uczyniłby tego, gdyby był faktycznie Czechem.

Niedawno temu sporządzono wywieszkę czyli szyld dla posterunku żandarmeryi w Dzieńmorowicach w trzech językach, t. j. w niemieckim, polskim i czeskim. Czesi tutejsi nie mogli strawić tego, że naprzód był napis polski, a potem czeski. Dali więc zrobić nową wywieszkę, na której widnieje naprzód czeski, a potem polski napis. Do czego to dochodzi szowinistyczny hakatyzm czeski w Dzieńmorowicach, którą to wieś nazywają czeszy pedagogzy „Małą Prahą”. Jeżeli pojawi się jaki polski afisz, to natychmiast niby-Czesi dzieńmorowiccy zdzierają. Śmiech a zarazem politowanie zbiera człowieka, gdy patrzy na takie głupoty czeskich szowinistów. — Antropos.

### Z Karwiny.

Za parę dni odbędą się u nas wybory do wydziału gminnego. Jeszcze przed żadnymi wyborami nie panował tu tak silny ruch przedwyborczy, jak teraz. Dawniej odbywały się wybory gminne w zupełnej cichości, wielu nawet często nie wiedziało, że są wybory w gminie. To też trzecie koło znajdowało się zawsze w ręku „panów” lub ich kreatur, a lud nigdy nie miał swego prawdziwego zastępcstwa, chociaż trzecie koło mu się należało. Dopiero przed trzy lata ocknęli się niektórzy Karwiniacy i pomyśleli o swych kandydatach. Nie ufając z początku swym siłom, zawarli kompromis z rządzącą partją i zgodzili się na 4 miejsca w 3. kole. Wybrano 2 narodowców i 2 socjalistów. Teraz lud chce mieć całe trzecie koło w sile 10 mężów. Czy mu się to uda, to za parę dni zobaczymy. Zaznaczyć jednak musimy, że cała sytuacja przedwyborcza przedstawia się dosyć niejasno. Naprzeciw siebie stoją dwa obozy. Jednym kieruje „Stowarzyszenie rękodzielników-obywateli”, znajdujące się w ręku narodowców i socjalistów, w drugim zaś obozie rządzi nowozałożony (specjalnie dla wyborów) ślązakowsko-laryszowski „Bürgerverein”. Ta druga partja chce wejść w kompromis z polskimi chrześcijańsko-społecznymi wyborcami, ofiarując im 3 do 4 miejsca. Szkoda, że partja chrześcijańsko-społeczna w Karwinie nie jest jeszcze tak silna, żeby sama mogła kierować wyborami i dyktować innym stronnictwom kandydatów. Za mało u nas energii i agitacji w tym względzie i dlatego dajemy się zawsze wyprzedzić już to socjalistom, już też „Ślązakowcom” i ich sprzymierzeńcom. Powinniśmy więc usilnie pracować, aby przyszłe wybory znalazły nas lepiej

przygotowanymi, a tymczasem powinniśmy się trzymać normy, jaką nam poradził na zgromadzeniu Przew. ks. poseł Londzin; t. zn. powinniśmy głosować na ludzi pewnych tak pod względem religijnym, jak i pod względem narodo-społecznym.

Z ruchu przedwyborczego należy zanotować następujące zebrania: Ubiegłej niedzieli urządził „Bürgerverein” w pańskim hotelu zgromadzenie wyborców. Zjawiło się tylko około 70 słuchaczy; referował p. Bura. W niedzielę, dnia 12. b. m. zwołuje „Bürgerverein” nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którym będą omawiane sprawy wyborów, a przede wszystkim ułożenie listy kandydatów do 3. koła. Ciekawi jesteśmy bardzo na tych kandydatów. Na tym samym dniu urządziła druga partja aż trzy zgromadzenia, mianowicie w gospodzie Gritnera, na VI. kolonii u Altmanna i na Sowińcu. —

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Na środowym posiedzeniu Izby posłów odpowiedział prezydent ministrów dr. Bienert na interpelacje pos. Gessmana i tow., oraz Srameka i tow. w sprawie użycia wojska austriackiego przy wyborach na Węgrzech. Na podstawie sprawozdania ministerstwa wojny podaje prezydent ministrów do wiadomości, że na żądanie rządu węgierskiego dano asystencję wojskową ze względu, że mały stan wojska na Węgrzech okazał się niewystarczającym. Co się tyczy kwestyi, czy jest to ustawowo dopuszczalne, minister wskazuje na oświadczenie, jakie 30. stycznia 1905 r. złożył w Izbie ówczesny prezydent gabinetu, w którym powołując się na art. 3. ust. wojsk, stwierdził, że wojsko ma także za zadanie utrzymywanie porządku i bezpieczeństwa wewnątrz państwa. Koszta tej asystencji ponosi państwo, które jej użyło. Premier wyraża ubolewanie, że kwestyę tę zużytkowano za podstawę do ataku na Węgry. W dalszym ciągu posiedzenia Izby posłów, w dyskusji nad sprawozdaniem komisji prawniczej o przedłożeniu rządu w sprawie podwyższenia wolnego od egzekucji minimum egzystencji, zabrał głos pos. Stwiernia i zaznaczył, że już w parlamencie kuryalnym uczynił wniosek, aby minimum egzystencji wolnej od egzekucji podwyższono do 2400 K. W uznaniu motywów wniosku mowcy ówczesny minister sprawiedliwości dr. Klein kazał wygotować projekt ustawy, podwyższający minimum egzystencji do 2000 kor. Pomimo, że ta suma wobec wielkiego przewrotu ekonomicznego ostatnich lat jest niedostateczną, mowca i Koło polskie głosować będą za przedłożeniem rządu. Jednakże słyhać skargi z kół niższych urzędników, których płaca obciążona jest kondyktami dobrowolnymi aż do 1600 kor., że z powodu podwyższenia minimum egzystencji straciłby kredyt. Mowca wnosi przeto następujący dodatek do art. I: Z płac i innych poborów służbowych osób pozostających podług ust. z 21. kwietnia 1882 r. w służbie publicznej, oraz stałych urzędników prywatnych w myśl ust. z 26. maja 1888 r. pozostaje jednakże wolną od egzekucji tylko suma 1600 kor., jeżeli dłużnik zaciągnął pożyczkę w towarzystwie publicznem lub konsorcyum urzędniczym i przytem dobrowolnie zgodził się na kondykt aż do sumy 1600 kor. Potem przyjęto całą ustawą także w trzeciem czytaniu. Dalej przyjęto w drugim i trzeciem czytaniu po krótkiej dyskusji ustawę w sprawie zniesienia postanowień ustawy o karach za złamanie kontraktu. —

— Pos. Korosec wnosi, aby Izba otworzyła dyskusję nad odpowiedzią br. Bienert na interpelację mowcy w sprawie wysłania wojsk podczas wyborów na Węgrzech. Wniosek pos. Koroseca uchwalono 99 głosami przeciw 89. —

— Izba przystąpiła do obrad nad wnioskiem nagłym pos. Lisego w sprawie doli tkaczy. —

— Pokrótkiej dyskusji przewodniczący przerwał obrady zawiadamiając Izbę, że na czwartkowym posiedzeniu odbędzie się dyskusja nad odpowiedzią br. Bienert. —

— Pos. Głabiński i tow. wnieśli na środowym posiedzeniu Izby posłów interpelację w sprawie postępowania Wszech Niemców w Białej i Bielsku przeciw uczestnikom polskiej uroczystości sokolej w Białej.

**RZYM.** Z powodu 300 rocznicy beatyfikacji świętego Karola Boromeusza, Ojciec św. wydał nową encyklikę, w której oświadcza, że obecny ruch modernistyczny w Kościele przypomina ruch podobny, a mianowicie reformacyjny, przeciw któremu walczył Karol Boromeusz. I ówczas bowiem



chodziło o odstępowanie od wiary i o rozluźnienie dyscypliny kościelnej. Encyklika zaleca duchowieństwu katolickiemu strzedz wiary od zakusów modernizmu oraz wymienia środki dopięcia tego, a między innymi zwłaszcza naukę katechizmu. Encyklika zaleca również zniesienie nauki religii w szkołach t. zw. świeckich i bezpartyjnych, razi zakładanie szkół klasztornych, zwłaszcza w pewnych krajach, w których w imię wolności panuje tyrania najbezwzględniejsza. W końcu Ojciec św. udziela wiernym błogosławieństwa. Encyklika ta wywołała w kołach ewangelickich, zwłaszcza niemieckich, ogromne wzburzenie z powodu znajdującego się w niej ustępu, który zawiera bardzo surową krytykę ruchu reformacyjnego. Ustęp ten, zakomunikowany niemieckiej prasie protestanckiej drogą telegraficzną, w mylnym jak się okazuje tłumaczeniu, spowodował ją do gwałtownych protestów przeciw encyklice i Kościołowi katolickiemu i sprawił tak silne wrażenie, że oddział nawet na stosunki wewnętrzno-polityczne niemieckie, a mianowicie położył — przynajmniej na razie, kres dążności stronnictwa konserwatywnego do porozumienia się celem wspólnej pracy politycznej z centrum katolickim. Kierujące pisma konserwatywne, jak n. p. „Kreuz-Zig“, które do tej pory popierały myśl sojuszu konserwatywno-centrowego w parlamencie niemieckim, wobec tego, mylnie w dodatku interpretowanego, wystąpienia Stolicy Apostolskiej, oświadczają, że o wspólne działanie żywiołów protestanckich ze stronnictwem katolickim w Niemczech mowy już być nie może. Ustęp ten ma treść następującą: „Wówczas szalały namietności, znajomość prawdy była zaciemniona, toczyła się nieustanna walka z błędem, społeczeństwo ludzkie popadało w zło i zdawało się, jakoby było narażone na zatrącenie. W takich okolicznościach wystąpili ludzie dumni i butni, nieprzyjaciele krzyża Chrystusowego, ludzie o usposobieniach ziemskich, których Bogiem był brzuch. Ci oczywiście nie zajęli się naprawą obyczajów, lecz wystąpili przeciw dogmatom, pomnożyli nieporządek, puścili sobie i innym wodze swawoli, a przynajmniej podkopali z pogardzeniem miarodajnego przewodnictwa Kościoła, wraz z książętami i ludami zepsutymi namietnością, z pewnym tyranizmem naukę, konstytucję i karność kościelną. Naśladowali tych bezbożnych, przeciw którym zwraca się groźba: „Biada wam, którzy dobre za zło, a zło za dobre uważacie“, a nazwali buntowniczym zamęt oraz przewrotność wiary i obyczajów reformą, a siebie reformatorami.“ W tłumaczeniu, przesłanym prasie ewangelickiej niemieckiej w tej dosadniej krytyce ruchu reformatorskiego, zamieniono w drugim z przytoczonych przez nas zdań wyrazy: „ludzie o usposobieniach ziemskich, dla których Bogiem był brzuch“ na „ludzie o usposobieniach zwierzęcych, których Bogiem był brzuch“, a przytem nie zaznaczono, że te wyrazy tak samo jak inne, zawierające dosadne określenia, a przytoczone przez nas w cudzysłowach, są cytatami z Pisma św. Wobec rozpowszechnionego wzburzenia sprostowanie tej omyłki nie wiele już pomogło. Encyklika stała się powodem namietnej dyskusji prasowej, która wprawdzie może nie potrwać długo, ale w czasie bliższym w każdym razie utrudni porozumienie się najsilniejszych w Niemczech stronnictw politycznych. —

## Z Cieszyna i okolic.

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików“** odbędzie się w niedzielę, d. 12. czerwca o godz. 3. po południu w gospodzie p. Kopla w Chybiu, w razie pogody w ogrodzie, w razie nie pogody w sali. —

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików“** odbędzie się w niedzielę, d. 19. czerwca o godzinie 3. po południu w gospodzie p. Józefa Grygierczyka w Ligocie (koło Bielska). —

— **Przyznanie medalów honorowych.** Prezydent krajowy przyznał za 40 letnią wierną służbę medale honorowe następującym obywatelom: Bernardowi Bystroniowi, sztygarowi w Łazach; Antoniemu Peterkowi, oberhajerowi w Polskiej Ostrawie; Karolowi Bachmannowi, hajerowi w Polskiej Ostrawie; Ludwikowi Kendurze w Łazach; Pawłowi Kubienie w Łazach; Józefowi Waloszkowi w Polskiej Ostrawie i Barbarze Tłaczala we Fryszacie. —

— **Z „Dziedzictwa” błąd. Jana Sarkandra.** Tegoroczne walne zgromadzenie członków „Dziedzictwa” odbędzie się w sobotę, dnia 11. czerwca b. r. o godz. 1/2 2. popoł. w sali własnego domu w Cieszynie na Starym Targu nr. 4. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego

walnego zebrania. 2. Sprawozdanie z całorocznej działalności „Dziedzictwa”. 3. Wniosek komisji rewizyjnej. 4. Wnioski i życzenia. O liczne przybycie miejscowych i zamiejscowych członków uprasza Wydział „Dziedzictwa”, zaznaczając równocześnie, że osobnych zaproszeń tego roku wysyłać nie będzie. —

— **Z dyrektora c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie.** Wpisy do klasy I. przed feryami odbywać się będą dnia 2. lipca rano od 1/2 9. do 10. godz. Egzamin wstępny rozpocznie się tegoż dnia o godz. 10., naprzód w części piśmiennej, następnie w ustnej. Przyjęcie do klasy I. jest zależne od egzaminu wstępnego, przy którym wymaga się z religii takich wiadomości, jakich nabyć można w pierwszych czterech latach szkoły ludowej, z języka polskiego i niemieckiego biegłości w czytaniu i pisanu, znajomości najgłówniejszych rzeczy z nauki o formach, biegłości w rozbiórce gramatycznym zdań rozwiniętych i znajomości ortografii, z rachunków biegłości w czterech działaniach rachunkowych liczbami całymi. Powtórzenie egzaminu wstępnego w tym samym roku nie jest dozwolone ani w tym ani w innym zakładzie na mocy rozp. min. z dnia 2. stycznia 1886 roku. W razie wprowadzenia w błąd dyrektora w tym względzie, nastąpi wydalenie ucznia z zakładu (wyjątkowo dopuszczalne jest powtórzenie egzaminu wówczas, jeśli pierwszy egzamin, złożony niepomysłnie, odbywał się w zakładzie o innym języku wykładowym i wypadł według orzeczenia komisji niepomysłnie skutkiem niewystarczającej znajomości tego języka u kandydata). —

— **Sekcja „Macierzy szkolnej” dla okręgu bielskiego** urządziła dnia 12. czerwca b. r. o godz. 3. po południu w gospodzie p. Józefa Grygierczyka w Ligocie publiczne zgromadzenie ludowe z następującym porządkiem obrad: 1. Utraktywizowanie szkół polskich w okręgu bielskim. 2. Szkolnictwo polskie na Śląsku. (Ref. J. Mucha.) 3. Położenie ekonomiczne ludności wiejskiej w okręgu bielskim. (Ref. p. Hess, rolnik w Ligocie.) 4. „Macierz szkolna”, jej cele i zadania, oraz sprawa założenia „Koła” tegoż towarzystwa w Ligocie. Kto czuje po polsku, niech się zjawi na zgromadzeniu. Przewodniczący sekcji: F. Stein, dyrektor gimn. w Białej. Sekretarz: J. Mucha, nauczyciel. —

— **W sprawie wycieczki naszego ludu do Krakowa** na zlot sokoli odbyło się zebranie w niedzielę w „Domu Narodowym”. Przybyli delegaci z całego Śląska. Utworzono komitet wycieczkowy, którego zadaniem będzie zorganizować tę wycieczkę. Delegaci komitetu w poszczególnych gminach agitują i zbierają uczestników. Wycieczka pojedzie osobnym pociągami. Pobyt w Krakowie będzie trwał przez dwa dni, 16. i 17. lipca. Jazda koleją tam i napowrót kosztować będzie 5 koron osobnym pociągami. Jechać mogą tylko ci, którzy się zgłoszą w terminie i z góry 5 koron zapłacą. Komitet wycieczkowy postara się o noclegi dla uczestników w Krakowie. Zarząd komitetu apeluje do delegatów, by już zgłaszali ilość uczestników, gdzieby zaś delegata nie było, zwraca się do ludzi dobrej woli, by się zajęli w swoich gminach organizowaniem wycieczki, i ilość uczestników zgłosili na ręce centralnego komitetu w Cieszynie. Wszelkich bliższych informacji udziela się odwrotnie. Adresować wszystkie pisma w tej sprawie: Redakcja „Dziennika Cieszyńskiego”, Cieszyn, „Dom Narodowy”, dla komitetu wycieczki grunwaldzkiej. —

— **Z „Towarzystwa pszczelniczego”.** Na różne zapytania o roje podajemy do wiadomości, że sekretarz F. Francus tylko matki do rozplodu wysyła za 3 K, włoskie zaś po 4 K. Roje można nabyć w czerwcu za 10 K od „Towarzystwa pszczeln.” w Illyrisch-Feistritz w Krainie, od A. Hochegger w Styrii St. Veit, lub też od firmy Straka, N. Eisenberg, Morawa. Kto się zna na chwytaniu roi i nie boi się żądła, niechże uda się do pasieki Heleny Alfonsowej z Francusów na Guldowach podczas pogody, która i w tym roku sprzedaje roje pilne po 8 K. Najlepiej zabrać ze sobą siatkę, klatkę, przetak lub skrzynkę. Emeritus B. z Cieszyna i B. z Bobruku najłatwiej od wyżej mianowanej pszczoł silnych i tanich nabyć mogą. Mieszka ona przy granicy Bobreckiej pod tak zwaną „Gruszką”. —

— **Z sądów przysięgłych.** W poniedziałek, d. 6. czerwca b. r. po południu odbyła się pod przewodnictwem radcy Barty rozprawa główna przeciw Franciszkowi Latosze, górnikowi w Pietwałdzie o zbrodnię zgwałcenia kobiety, o kradzież i lekkie pokaleczenie. Latocha zapierał się popełnienia zbrodni pogwałcenia i kradzieży, a przyznał

się, że pobił Palucha i Konopkę podczas kłótni. Po dłuższych rzeczowych wywodach pana prokuratora dra Bukowskiego i obrońcy adwokata dra Opalskiego wydali sędziowie przysięgli po naradzie werdykt, że ośmioma i sześcioma głosami zaprzeczyli pierwsze i drugie pytanie główne, odnoszące się do zbrodni zgwałcenia i kradzieży, a zatwierdzili dwunastu głosami pytanie odnoszące się do cielesnego pokaleczenia. Wskutek tego uwolnił trybunał Latochę od oskarżenia co do zgwałcenia i co do kradzieży, a zasądził go tylko za przekroczenie lekkiego pokaleczenia cielesnego na sześciotygodniowy areszt. — Tego samego dnia przed południem odbyła się rozprawa o zbrodnię podpalenia, która się skończyła zasądzeniem obwinionego na karę jedenastu lat ciężkiego więzienia.

— **Odpowiedź.** Sprostowanie w „Gwiazdce Cieszyńskiej” (nr. 45. z dnia 4. czerwca) co do dwóch zgromadzeń nie zgadza się z prawdą. Po pierwsze pisze p. M., że nie jest półżydkiem, lecz chrześcijańskim katolikiem; to jest fałsz; bo jeżeli p. należy, co jest prawdą, do żydyżalej socjalnej demokracji, to nie może być chrześcijaninem katolikiem. Co do czasu zgromadzenia, to pan dobrze wiedział, kiedy się odbędzie, gdyż my mieliśmy afisze kilka dni przed zgromadzeniem rozlepione a pan dopiero we czwartek rozdawał lataki. Dalej nieprawdą jest, że p. dopiero o godzinie 7. przyszedł na zgromadzenie, lecz już o pół siódmej pana widziałem. Jerzy Rakowski, prezes. —

— **Na „Internat Im. bł. Melchiora Grodzkiego”** złożyli: Panny Konwiktówki w zakładzie wychowawczym P. T. Panien Benedyktynek w Staniątkach 30 K za cegiełki; składka zebrana przez p. Piotra Gałuszkę, kowala w Karwinie, na weselu p. Karola Gałuszki z p. Maryą Kozubkówną w Górnej Suchej 7 K 10 h. Za hojne dary składa szlachetnym ofiarodawcom najszczerzą podziękę Wydział. —

— **„Dla Muzeum śląskiego”** ofiarowali: p. Ludwika Heczkowa, żona kierownika szkoły w Koszarzyskach 2 jedwabne chustki z początków 19. wieku; dr. Leon Wolf, koncypient adwokacki we Fryszacie: saski talar srebrny z r. 1826. —

— **Z Białej.** Z dniem 1. lipca b. r. utworzone zostanie w Oświęcimie nowe starostwo. Okręg urzędowy tego starostwa obejmować będzie okręgi sądowe Oświęcim i Zator, które mają być wydzielone z powiatów politycznych Biała i Wadowice. Kierownikiem nowego starostwa został sekretarz namiestnictwa p. Ludwik Wykowski. —

— **Rada miasta Przemyśla** ufundowała 3 stypendya po 100 K dla uczniów tutejszego seminarium nauczycielskiego „T. S. L.” —

— **W sprawie ostatniego napadu bandyckiego** Wszechniemców bielskich na Sokółów, ludność nasza jest okropnie oburzona. Tutejsze pisma niemieckie, które same wzywały do gwałtów, dzisiaj całe zająścia chcą zakryć i przedstawiają w zupełnie innym świetle. I tak „Bielitz-Bialer Anzeiger” donosi w poniedziałkowym numerze, że przyszło tylko do małej bójki pomiędzy chłopcami (Burschen) niemieckimi i polskimi. „Ostschl. deutsche Zeitung” znowu pisze, że Polacy pierwsi napadli na Niemców. Jak wiadomo, rozlepione zostały w Bielsku afisze, drukowane w drukarni Prochatschka, które „Deutscher Volksverband” wzywał Niemców do stawienia się już wcześniej rano na dworcu. Więc takie rządy zapanowały w Bielsku, że nie obowiązuje już żadna cenzura plakatu. Niemcom wolno nawet afiszami wzywać do gwałtów a kompetentne władze i policja nic w tej sprawie nie robi. Mianowicie rada „wolnomyślna i postępowca” miasta Bielska i policja nic nie robią, by chronić i bronić spokojnych obywateli państwa przed rozbojem i zbrojstwem. Starostwo wprawdzie nakazało — jak nam donosi p. starosta Kulisz — usunąć rozlepione afisze, ale już to było za późno, bo gromady rozbójników i sztylcistów wszechniemieckich już były zaalarmowane i stawily się na dworcu, by rozbojem i biciem ratować niemiecki charakter Bielska i Białej. Tak daleko doszliśmy w konstytucyjnej Austrii. Młodzież szkół niemieckich, podsycana przez nauczyciela seminarium niemieckiego Piescha, bierze czynny udział w demonstracjach a władza szkolna ignoruje to wszystko i patrzy spokojnie na to, jak z tej młodzieży, która ma być chlubą „wielkiego kulturalnego narodu niemieckiego”, robią się bandyci i zbroje. Doczekaliśmy się tego, że na naszej polskiej ziemi nas napadają i biją. Kiedy w niedzielę wieczorem grupka sokółów wracała furą do Janowic, w Halcnowie Niemcy, wracający z wycieczki, napadli ich i obrzucili gradem kamieniami. Wzywamy Koło polskie, ażeby wystąpiło w tej sprawie

**Dobry apetyt!**

Zdrowy żołądek mamy a żadnych gnieceń żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigulek rabarbarowych Feller z marką „Elsapillen”. Radzimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie, 6 pudełek franko 4 K. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya.



z całą energią i zmusiło rząd do dania nam pełnej satysfakcji. W przeciwnym razie musielibyśmy pomyśleć o samoobronie. —

— **Z Bogumina** (miasta). Dnia 22. z. m. odbyło się posiedzenie członków, na którym kol. E. Fichna, jako delegat zdał sprawozdanie z IV. zjazdu w Krakowie. Wskazywał na ciężkie, lecz plon niosące prace naszego Związku, zachęcał obecnych do agitowania i do dobrej wytrwałej pracy, żeby się nasz Związek podniósł i nam w czarnych godzinach stosowną pomoc niósł. Przewodniczący dziękuje obecnym za przybycie i zawiera posiedzenie. —

— Grupa „Polsk. Zw. zaw. chrześc. robot.” w Boguminie mieście urządza w niedzielę, dnia 12. czerwca 1910 o godz. 1/4. po południu w sali ogrodowej p. Szolca zgromadzenie publiczne. Referent p. H. Bura. O liczne przybycie Szan. Publiczności z miasta i okolicy prosi *Wydział*. —

— **Z Dąbrowy**. W przeszłą niedzielę, dnia 5. czerwca urządziła miejscowa grupa „Pol. Z. z. chrz. rob.” wieczór grunwaldzki, ku uczczeniu owego wspaniałego, wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego nad poprzednikami dzisiejszych Prusaków. Młody śląski poeta, wielbny ks. Emanuel Grim, wikary z Rychwałdu, zaproszony z odczytem o owej wielkiej chwili w naszej historii, przedstawił w pięknych, barwnych słowach powody, przygotowania, opis, skutki bitwy grunwaldzkiej oraz obowiązki, jakie ona na nas dzisiejszych i tu na Śląsku wkłada. Wywodami jego uczuliśmy się też podniesieni na duchu i zrozumieliśmy, że gdyby wśród nas na Śląsku było więcej tego ognia miłości ku swej wierze i ojczyźnie, jaki płonął w sercach ówczesnych żołnierzy-Polaków pod Grunwaldem, tobyśmy nie musieli z trwogą patrzeć na przyszłość narodową i religijną na Śląsku. Skłamały się też dalej na ów wieczór jeszcze deklamacje, monologi, wygłoszone przez pp. Szczybroche, Szulca, Szlachetę, Piechę. Na koniec odbyła się zabawa. Za łaskawą pomoc w uskutecznieniu tego wieczoru składa Wiel. ks. prelegentowi oraz powyższym panom serdeczne „Bóg zapłać” *Wydział grupy*. Niemile uderzało nas, że z kół nauczycielskich nie było nikogo. —

— **Z Darkowa**. W sobotę, d. 4. b. m. odbyły się u nas wybory gminne. W 3. kole zostali wybrani: pp. Karol Sznappa, Karol Szućcik, Franciszek Sliwka i Józef Polok. W 2. kole: Adolf Raszyk, Franciszek Giemrot, Józef Siuda, Jan Paździora, kierownik szkoły. W 1. kole: Jerzy Kijonka, Jan Górecki, Jan Zahraj i Józef Starzyczny. Z wyborów można być całkowicie zadowolonym. —

— **Z Karwiny**. Na ostatnim posiedzeniu wydziału gminnego z d. 3. b. m. uchwalono termin wyborów, które odbędą się 21., 22. i 23. b. m. Na tem samem posiedzeniu uchwalono subwencję dla prywatnej szkoły czeskiej w kwocie 1.200 K i 500 K zapomogi dla pogorzalców skoczowskich. Na wniosek p. Raszki zamianowano p. Proskovetza honorowym obywatelem Karwiny. Przyjęto również dwóch nowych policjantów. Dziwi nas bardzo, że za subwencją dla czeskiej szkoły i za zamianowaniem p. Proskovetza honorowym obywatelem głosowali także polscy wydziałowcy. Przecież subwencja ta ma na celu werbowanie głosów czeskich dla stronnictwa pańskiego. Zapomnieli również polscy wydziałowcy, że p. Proskovetz to wróg polskości w Karwinie, wróg wszelkiego budzenia się ludu na polu narodowym i społecznym. Wiadomo przecież powszechnie, że p. Proskovetz jest główną sprężyną „ślazakowsko-utrakwizatorskiej” polityki karwińskiej. On również denuncjuje wraz z p. Hessem polskich nauczycieli przed wyższą władzą szkolną i w gazetach. I za to wszystko został p. Proskovetz zamianowany obywatelem honorowym. Cieszy nas tylko ta okoliczność, że uchwała ta nie jest dziełem i wyrazem opinii ogółu obywateli karwińskich, lecz tylko aktem grzeczności kolegów p. Proskovetza. Radzilibyśmy tym panom, aby na przyszłość na każdym zebraniu wydziału gminnego zamianowali jednego z pośród siebie obywatelem honorowym, a przedewszystkiem na najbliższem posiedzeniu p. Hessa (jeżeli oczywiście dostanie się do nowego wydziału). Panowie ci znają najlepiej swoje „wielkie” zasługi i my się wcale nie będziemy dziwili, jeżeli po czasie wszyscy zostaną obywatelami honorowymi. —

— **Z Wielkich Kończyc**. „Polski Zw. zaw. chrześc. robotników” urządza w niedzielę, d. 12. b. m. o godz. 4. po poł. publiczne zgromadzenie w gospodzie p. Franciszka Wawrzyczka w Rudniku. Uprasza się o liczny udział, bo będą ważne sprawy omawiane. — *Komitet*.

— **Z Krasnej** (koło Cieszyna). W niedzielę, dnia 5. b. m. odbył się u nas odpust Najświętszego Serca Pana Jezusa. Po treściwym kazaniu o łaskach, udzielanych przez to Serce, które miłością goreje i jakby w ogniu miłości topnieje, odprawił ks. Kasperlik sumę uroczystą. Po sumie odbyła się procesja około kościoła, przy której przygrywała „Te Deum” kapela Roików. W dniu samym poświęcono 2 nowe statuy i krzyż w kościółku. Ponieważ pogoda była śliczna, lud się zebrał z bliska i daleka nader licznie. Wielu mówiło sobie: „Krasny to kościółek, piękna uroczystość, piękna muzyka, piękny śpiew, prawdziwy to odpust; niechże prawdziwie krasną pozostanie nasza gmina”. —

— **Z Górnej Lesznej**. W niedzielę, dnia 5. b. m. polatywał i w naszej gminie grad, lecz na szczęście wkrótce ustał. Rolnikom wszystkim i nawet najemnikom ubezpieczenie od gradu usilnie polecić należy, które najpóźniej do 15. b. m. musi być zgłoszone. W towarzystwie asekuracyjnem „Dunaj” płaci się n. p. od sumy ubezpieczonej 50 K około 2 K (wraz z opłatą stempłową), od sumy 100 K około 3 K, od sumy 1000 K około 20 K. Należytość najlepiej zaraz zapłacić, gdyż przy ubezpieczeniu od gradu nie tylko dzień lecz i godzina nadejścia policy jest oznaczona i od niej ubezpieczenie się rozpoczyna. Coś większy procent płacić muszą w powiecie Cieszyńskim wyjątkowo gminy: Bobrek, Domasłowice, Grodziszcz, Gnojnik, Mosty, Niebory, Szobiszowice, Goszonowice Dolne, Trzynieć, Trzycieć, Domasłowice Górne i Szumbark. —

— **Z Rychwałdu**. Dnia 29. z. m. urządziła grupa „P. Zw. z. ch. r.” w Rychwałdzie wycieczkę, w której wzięła udział liczna młodzież. Zjawili się także w Michałkowicach pracujący górnicy. Dowiedział się o tem p. oberhajer Karol Barteczek ze szybu Piotra w Michałkowicach. W d. 1. czerwca miał p. Barteczek dozór w flecu Adolfa i przyszedł pod bremz, gdzie wozacz spuszczał wozy. Puścił jeden wóz i widząc, że jest niebezpiecznie puszczając je na tem bremzie, bo był nieodpowiedni. P. Barteczek kazał na jedno koło wóz zahamować i puszczając; jak puścił, tak ledwie z życiem uciekł. A teraz Barteczek zaczął nadawać: ty pier. . . żeby cie byli „zawraždzyli” na tym „Bonifackim” wylecie w Rychwałdzie. Widocznie myśli p. Barteczek, że grupa „P. Z. z. ch. r.” urządziła wycieczkę, żeby się zabijać. Takiego to mamy inteligentnego dozorcę na szybie Piotra, który chce swym husyckim duchem wszystko, co polskie i katolickie, zgnieść. — *Obecny*.

— **Z Starego Miasta** (przy Frysztacie). W niedzielę, d. 5. b. m. odbyło się przy bardzo licznych udziałach wiernych i w obecności p. starosty poświęcenie nowego cmentarza, leżącego bardzo pięknie na wzgórku przy dzieńmorowickiej drodze. Poświęcenia dokonał w zastępstwie Przew. ks. Generalnego Wikaryusza ks. administrator Knyps.

— **Z Górnej Suchej**. Na dniu 4. czerwca b. r. urządziła tutejsza dziatwa szkolna pod przewodnictwem swych pp. nauczycieli wycieczkę na Jaworowy, która pod każdym względem udała się bardzo dobrze. Każdy przyznać musi, że takie wycieczki wywierają dodatni wpływ na stopień wykształcenia dzieci i życzyliby tylko należało, aby wszystkie dzieci starsze mogły na przyszłość wziąć w niej udział. Niech nam wolno będzie imieniem dzieci złożyć na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie Wielmożnemu Panu Nadzarządcy dóbr, oraz tym Panom Gospodarzom, którzy bezinteresownie zechcieli zawieść dzieci do Karwiny i napowrót i tem samem ułatwili dzieciom tę piękną wycieczkę. —

— **Z Żywocia**. W czwartek, d. 16. b. m. odbędą się tu wybory gminne. Wiadomo, że katolicy-narodowcy przy ostatnich wyborach, dzięki pochwały godnej solidarności, zwyciężyli. Burmistrzem został katolik, człowiek światły, który przy trochę większej przychylności obywateli potrafiłby gminę podźwignąć. Dziś jednak solidarność tę nasi współbracia potrafil tak rozbić, iż wielu poważnych i dobrych katolików stanowczo oświadczają, że przy nadchodzących wyborach głosu katolikowi nie dadzą. Hańba im za to! Takimi ludźmi słabego charakteru powinni wszyscy gardzić. Niech tacy ludzie idą się uczyć do ewangelików, którzy nie sądzą swych ludzi za byle głupstwo, lecz owszem bronią, jeżeli ktoś ze słabości ludzkiej upada, bo wiedzą, że człowieka bez wady niema. Wy zaś zamiast naprawiać zło, wykrzykujecie sami na siebie, zastrzegając się, że głosu katolikowi nie dacie. Opamiętajcież się, bo chwila jest bardzo ważna i spełnicie wasz obowiązek, jak na prawych obywateli-katolików przystoi. — *Swój*.

## Gospodarstwo i przemysł.

**Drgawki u gęsiąt.** Młode gęsiąt, jak podaje „*Rolnik i hodowca*”, giną niekiedy gromadnie w czasie zimnej i mokrej wiosny. Powodem tego jest zwykle zaziębienie już to wskutek przebywania w nocy na zimnej ceglanej podłodze, albo skutkiem zbyt wczesnego wygonu na pole i kąpania się w bardzo zimnej wodzie. Chorobę tę cechują głównie drgawki i skrócenie nóg. Skoro tylko spostrzeżemy, że gęsiąt chodzących kuleją lub prze-ważnie siedzą, a podnoszą się z trudnością, przy-czem nastraszone łączą się w gromadki, nie należy zwłóczyć z pomocą. Ciepła kąpiel, trwająca 10 minut (w czasie której nie pozwalają im pić ciepłej wody), następnie dokładne osuszenie w ciepłym miejscu, natarcie nóg spirytusem z arniką, a nawet obwiniecie ich wełnianą materią przynosi prędką ulgę, a powtórzenie kilkakrotnie kuracji co 4—6 godzin w kilka dni leczy niezawodnie cierpienie.

## Piśmiennictwo.

— „**Macierz Polska**” wydała obecnie jako nr. 53. swej Biblioteki książeczkę Józefa Fronia „O uprawie wierzby koszykarskiej”, dla domowego przemysłu w kraju rzecz wagi niemałej. Autor omawia sprawę szczegółowo, mówi o doborze gatunku, o przygotowaniu gleby, o rozmnażaniu wierzby, o zbiorze wikliny i jej korowaniu i t. d. Tekst objaśnia 18 rycin. Cena 40 h. — „**Macierz polska**” wydała jako 54. numer Biblioteki książeczkę profesora dra Marcina Ernsta „O kometach i komecie Halleya”. Rzecz napisana bardzo przystępnie, niezmiernie zajmująco. Książeczkę zdobi szereg rycin, ilustrujących tekst. Cena 30 h. —

## Rozmałości.

— **Pielgrzymka do Maria Lourdes, Rzym, Loreto**, która opuszcza Wiedeń 24. sierpnia 1910, obiera kierunek: Wiedeń, Villach, Pontafel, Medyolan, Marsylia, Lourdes, Nicea, Genua, Piza, Rzym, Loreto, Bolonia, Padwa, Pontafel, Villach, Wiedeń. — Programów można dostać u Wielb-nego księdza Franciszka Semmelhofera, proboszcza w Waidmannsfeld, Austrija dolna i Antoniego Gradla we Wiedniu, I., Operngasse 10. —

— **Odwołanie lotu Zeppelina**. Jak donoszą z Friedrichshafen lot Zeppelina do Wiednia i Dre-zna został odwołany. Odwołanie lotu Zeppelina wywołało w Wiedniu wielkie przygnębienie, ponieważ poczyniono liczne przygotowania na jego przyjęcie. — Ministerstwo wojny poleciło garnizonom tych miast, nad którymi miał przelatywać Zeppelin, aby urządziły stację ratunkową na czas jego przelotu, burmistrz zaś tych miast wezwali ludność do dekorowania domów. W Wiedniu utworzył się komitet na przyjęcie hr. Zeppelina, a miasto przeznaczyło na ten cel 20.000 K. Jeszcze we wtorek po południu poseł austriacki w Stutgardzie zawiadomił hr. Zeppelina, że cesarz Franciszek Józef wyda na jego cześć obiad dworski i że hr. Zeppelin przez cały czas pobytu w Wiedniu będzie gościem cesarza... Wedle zapewnień Zeppelina loty próbne powiodły mu się w zupełności, dlatego też nagle odwołanie jazdy przyjęć należy z zdziwieniem. Koła fachowe oświadczają, iż prawdopodobnie lot odwołano po zastanowieniu się nad niemożliwymi trudnościami, jakie następcza lot na odległość 700 km. Fakt ten byłby atoli dowodem, iż osławione pruskie Zeppeliny, które mogły w niedalekiej przyszłości ruszyć nawet na... pod-bój Anglii — nie dorosły swego zadania. —

— **Trzesienie ziemi**. W południowych Włoszech w Kalabrii nastąpiło znowu gwałtowne trzesienie ziemi, które zniszczyło prawie zupełnie wioskę Calitri a uszkodziło kilkanaście innych. W Calitri wydobyto z pod gruzów zawałonych domów 24 trupów. Pokaleczonych jest znacznie więcej. Król i królowa podróżują w dotkniętych klęską wioskach i pocieszają biedną ludność. Także papież zarządził co potrzeba, aby nieść pomoc biednej ludności. —

— **Emerytury ministrów**. Na posiedzeniu komisji budżetowej przedłożył minister skarbu następujący spis pensyj, pobieranych przez byłych ministrów: Abrahamowicz 16.000, Auersberg 24.000, Beck 32.000, Baernreither 14.000, Böhm-Bawerk 26.000, Braf 18.000, Bylandt-Rheidt 24.000, Chłędowski 16.000, Chlumetzky 12.000, Derschatta 16.000, Ebenhoch 16.000, Forscht 20.000, Fiedler 20.000, Glanz 16.000, Gessmann 20.000, Guttenberg 20.000, Jędrzejowicz 8.000, Kast 8.000, Klein 24.000, Koerber 24.000, Korytowski 26.000, Kosel 20.000, Kuenburg 20.000, Latour 20.000,



Madeyski 20.000, Marchet 24.000, Pacak 16.000, Prade 16.000, Praszek 16.000, Randa 20.000, Schreiner 8.000, Spens-Booden 20.000, Thun 4.000, Unger 20.000, Welsersheimb 24.000, Windisch-Graetz 4.000, Wittek 20.000, Zaczek 8.000, Zaleski 18.000. —

— Uregulowanie stolca jest jednym z głównych warunków przy leczeniu nieregularności trawienia. Za silne środki czyszczące są, jak wiadomo, szkodliwe. Dlatego używa się bez szkodliwego ubocznego działania łagodnie czyszczącego środka, który trawieniu nie przeszkadza, lecz pobudza je i wzmacnia, dra Rosy balsamu żołądkowego z apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze. Do nabycia także w tutejszych aptekach. —

— Uderzenie piorunu w kompanię wojska. Z Drezna telegrafują: Przy wmaszerowaniu 177. pułku piechoty do nowego obozu koło Königsbruck, piorun uderzył w 2. i 3. oddział 3. kompanii i 18 ludzi obalił. Jeden żołnierz zabity, 10 ciężko, 5 lekko rannych —

— Pażary w Galicyi. W niedzielę padło w Busku 120 domostw pastwą pożaru. Ogień wybuchł z nieznanых przyczyn w domku, zamieszkałym przez żydów; akcja ratunkowa była utrudniona wskutek posuchy i braku wody. — W niedzielę również spłonęło w Starych Brodach 9 zabudowań włościańskich. Właściciele domostw stracili cały dobytek. —

— Aptekarza A. Thierry'go balsam i centifolienowa maść. Szczególnie w gorącym czasie letnim, w podróży i wycieczkach służą doskonale te powszechnie znane, wypróbowane środki we wszystkich wypadkach. One są prawdziwymi pomocnikami w potrzebie przy napadach słabości lub porażenia słonecznego, omdleniu, szczególnie podczas sezonu owocowego i ogórkowego przy często się zdarzających kolkach, czyszczeniu, kurczach, niestrawności, zaziębieniu, infekcji przez złą wodę do picia i t. d. Maść jest nie do zastąpienia przy wszystkich zgnieceniach, guzach, spuchlinach i ranach wszelkiego rodzaju. Oba te środki powinno się zawsze mieć przy sobie w dostatecznej ilości, one pomagają co najmniej w czasie najgorszym, dopóki pomoc lekarska nie nadejdzie. Nie trzeba dać wzmówić w siebie różnych bezwartościowych fluidów, a przy wszystkich dopisach i zamówieniach dokładnie adresować: Aptekarz A. Thierry w Pregradzie ad Rohitsch. —

**GRAF** Rosół wołowy w kostkach  
jest co do jakości  
bez KONKURENCY!

Szczawa  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną.

Główny depot w Cieszynie: M. Fasal, fabryka liktorów.  
Skład „ „ Edward Kröglar.

## Kilku pomocników piernikarskich

zostanie przyjętych do parowej fabryki biszkoptów, pierników i cukrów firmy: Stanisław Gurgul w Jarosławiu.

## Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w „Domu Narodowym“, w Rynku (na I. piętrze) przyjmuje od członków i nieczłonków

### wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

**4%**

rocznie, za całe półmiesiące, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Przyjmuje weksle członków do skupu (eskontu). Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniu

### Zarząd

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

A. Sikora. A. Teper. H. Filasiewicz.

## Walne zebranie

„Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie“  
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogr. poręką

odbędzie się w sobotę, d. 18. czerwca b. r. o godz. 1½. popoł. w sali „Dziedzictwa“ na Starym Targu w Cieszynie.

### Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie komitetu z dotychczasowej działalności.
2. Wybór Rady nadzorczej.
3. Wybór komisji rewizyjnej.
4. Wybór a względnie zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi.

W Cieszynie, d. 8. czerwca 1910.

### Tymczasowy komitet:

Wawrzyniec Grylewicz. Franciszek Halfar.  
Ks. Józef Londzin.

## Koukala

pożywny bydlęcy proszek posiada  
zawsze na składzie

**Fryderyk Běhal,**

— kupiec w Cieszynie. —

Daję Szan. rolnikom i gospodarzom wiadomość, że zaprowadziłem sobie także grube żelazo, jak ankry podkownice, rąfy do wozów, rozmaite szynki żelaz i t. d. po bardzo tanich cenach. Tak samo przypominam mój skład ogniotrwałego papieru i teru na dachy, cement, saletrę-chilljską pod rżepę, groch i wykę do mieszanki, tak jak wszystkie inne towary żelazne i korzenne po najtańszych cenach. — Mąka staniała!  
O liczny udział proszę

**Rudolf Białek „pod Modrą“ w Cieszynie.**

## Na zabawy letnie!

poleca EDW. FEITZINGER, CIESZYN, Wyższa Brama 10  
Sztuczne ognie (rakiety, słońca), lampiony, latawce, korianoli (konfeti), balony, węże papier., talerzyki tekturowe i serwetki papier.

— Artykuły figlarskie. —

## Mąka pszenna i żytnia

— staniała —

w Spółce spożywczej w Cieszynie, Saska Kępa.  
Filia: ul. Bielska nr. 12. i Bobreckie Wzgórze.

## Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzyskanie zapewnione. Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie.

**Instytut „SANITAS“**

Velburg, P. 153.

Bawarya.



Nim Pan co kupi, proszę zażądać darmo i oplatnie wielki  
eennik ilustrowany z 3000 odbitkami.  
F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona nr. 3.—32.

## Rudolf Sikora, Jabłonków

poleca po najtańszych cenach: Asfaltową papę do krycia dachów najlepszej marki, prawdziwy lak do dachów, karbolineum do pociągania dachów dranicowych (szędziełowych) i drzewa dla ochrony przed gniciem.

Szczakowski Portland-Cement, rury cementowe na kanały, obręcze na rury.

Gwoździe lane i kute, trawerze, kute sztaby na rąfy, osie, żelazo walcowane, piece, garnki i siccarkanie. Pozłacane krzyże na groby, razem z kamienną podstawą.

Kto zamierza kupić papę lub cement, niech się najprzód u mnie o cenę zapyta, nim gdzieindziej zakupo poczyni.

15.000  
podziękowań od  
wdzięcznych uzdrowionych.

1.000  
atestów (poświadczeń)  
lekarstkich.

## Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania  
pod nazwą

## Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś  
jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym,  
który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bólu głowy lub zębów,  
Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym  
podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym  
czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

— Skutek nadzwyczajny. —

Działanie szybko i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:  
Laboratorium chemiczne aptekarza

**SZYMONA EDELMANA**

— SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 8 koron,  
10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

— UWAGA. —

Uprasza się łądać tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL u tylko u SAMBORA, dekad fabryka przeniesioną została.



## Dlaczegoż tak mało troszczycie się o swój żołądek

jakby był mniej ważny od innych organów. A przecież, jeżeli żołądek nie trawi, osłabia się zdolność całego ciała do pracy.

Wypróbowanym, starannie przyrządzonym z najlepszych i skutecznych ziół leczniczych, pobudzającym apetyt, ułatwiającym trawienie i łagodnie przeczyszczającym środkiem domowym, który uśmierza i leczy znane skutki niemierności, złej diety, przeziębienia, niedostatecznego sposobu żywienia i uciążliwej nieregularności stołowej, np. palenie sody, wzdęcia żołądkowe, nadmierne tworzenie się kwasów i kuroze żołądka, jest balsam żołądkowy dra Rosy z apteki B. Fragnera w Pradze.

**Ostrzeżenie!** Wszystkie części opakowania są zaopatrzone prawnie zastrzeżoną marką ochronną.



Skład główny: **APTEKA B. FRAGNERA**, pod czarnym orłem, c. k. nadwornego dostawcy, PRAGA, Kleinselte 203, Róg ul. Neruda

Codzienna wyżywka. 1 flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Poczta wysyła się franco za poprzednim nadesłaniem K 1-50 małą flaszkę, za K 2-80 wielką flaszkę, za K 4-70 2 duże flaszki, za 8 K 4 duże flaszki do wszystkich stacji Austriacko-Węgierskiej monarchii.

Składy we wszystkich aptekach Austrii i Węgier.

Najlepsze owoce źródło zakupna!

## Tanie pierze!



czarne, dobre, skubane 1 kg 2 K; lepsze 2 K 40 K; półbiałe pierwszej jakości 2 K 80 K; białe 4 K; białe, puchołate 5 x 10 K; najlepszej jakości, śnieżnobiałe, skubane 6 K 40 K, 8 K; szary pułk 6 K 6 K, 7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy pułk pierzowy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg odpłatnie.

**Gotowe pierzyny** z gęstego, czerwonego, błękitnego, białego lub złotego nankingu i sztuka 180 cm długa, 116 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda długości 80 cm, a szerokości 58 cm, napelnione świeżym, szarem, bardzo trwałym, puchołatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K. Pojedynczo sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 5 K, 3 K 50 K, 4 K. Rozsyłka za pobraniem pocztowym, poczasz od 12 K odpłatnie. Zamówienia lub zwrot za opłatą dozwolony. Za nieodpowiednie pieniądze napowrót. Wyzerpujący cennik darmo i odpłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 857 (Böhmerwald).

## POZÓR!

**50.000 par obuwia!!**

4 pary obuwia tylko 7 K.

Z powodu trudności wypłacalnych kilku wielkich fabryk otrzymałem polecenie sprzedać wielką ilość obuwia poniżej ceny fabrycznej. Sprzedaję dlatego każdemu 2 pary obuwia męskiego i 2 pary obuwia damskiego sznurowanego, skóra brunatna albo czarna, galoszewana, z silno przymocowanymi zolami, eleganckie, najnowszy fason. Wielkość według nr. Wszystkie 4 pary kosztują tylko 7 K. Przesyłka za pobraniem.

**F. Windisch, eksport obuwia**

Kraków, nr. B/21.

Zamiana dozwolona, albo wraca się pieniądze.

Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie daje jedynie

**„BYT“** przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych

we Lwowie, ul. Kaszickich I. 14

przez pracę na **PLASKICH MASZYNACH** najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincji.

Ulgi w splatach. Zgądnicie wyjaśnić.

Aptekarz

**A. Thierry'go balsam**

(prawnie ochroniony)

Jedynie prawdziwy z zakonną jako marką ochronną.

Najskuteczniejszy środek przeciw kurzom żołądkowym, wzdęciom, zaflegmieniu, niestrawności, kaszlowi, cierpieniom płuc, bólowi piersi, chrypce i t. d., zewnętrznie czyni rany, uśmierza ból. 12 małych lub 6 podwójnych flaszeczek albo jedna duża specjalna flaszka 5 K.

Aptekarza A. Thierry'go

jedynie prawdziwa

**maść centyfolienowa**

jak najpewniej działająca przy apopleksjach, ranach, zranieniach, zapaleniach każdego rodzaju nawet bardzo dawnych. 2 puszek K 3-60. Adresować należy na aptekę pod Aniołem stróżem

A. Thierry w Pregradzie Rohltsch.

Nabyć można prawie we wszystkich aptekach.

Zwyczajne

## Walne zgromadzenie ZWIĄZKU

Spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim,

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się

w sobotę, d. 25. czerwca 1910 o godz. 10. przed połud. w sali „Domu Narodowego“ w Cieszynie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie legitymacyi delegatów.
2. Zagnienie i przywianie gości.
3. Odczytanie protokołu.
4. Sprawozdanie Dyrekcyi.
5. Sprawozdanie Rady nadzorczej i jej wnioski:
  - a) o zatwierdzenie rachunków;
  - b) o pokrycie niedoboru;
  - c) o udzielenie absolutorium Dyrekcyi i Radzie nadzorczej.
6. Sprawozdanie z czynności Spółek spożywczych.
7. Statystyka.
8. Sprawozdanie oddziału towarowego.
9. Sprawozdanie rewizora kas.
10. Wnioski i życzenia.

Rachunek roczny, zestawienie majątku, wnioski przedstawić się mające walnemu zebraniu i sprawozdanie Rady nadzorczej wyłożone są w biurze Związku, ulica Mennicza nr. 4. w Cieszynie, celem przejrzania przez członków.

W Cieszynie, d. 11. czerwca 1910.

Dyrekcja Związku Spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim:

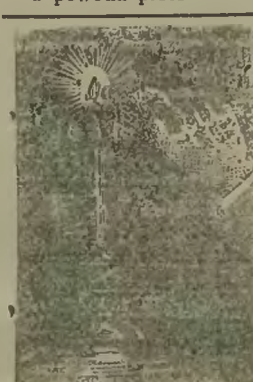
Ks. Józef Janša, Dr. Jan Mlehejda, zastępca patrona. patron.

Józef Biłko. Jan Martinek. Andrzej Teper.

Rzadka sposobność kupna!

## Domek murowany

w Cieszynie na Przykopie nr. 29., znajdujący się w dobrym stanie, drzewnie murowane, jedynie tylko z powodu przesiedlenia sprzedam tanio za cenę 4.700 K.



## Sensacyjne odkrycie 1909!

Samozapalne metalowe świece „Jupiter“ napelniane naftą bez dodatku tuzozu.

W użyciu 10 razy taniej, niż zwykłe świece stearynowe, ponieważ jednorazowe napelnienie, kosztujące 5-6 halercy, świeci pięknie przez 18-20 godzin bez żadnego zapachu. Światło może być dowolnie zmniejszane lub powiększane, można go wskutek tego używać jako nocej lampki. „Jupiter“ zapala się sam bez pomocy zapalnika za przyciskiem na koło pomocnicze. 10-letnia gwarancja za uszko zapalające. 10-letnia gwarancja za uszko zapalające. 10-letnia gwarancja za uszko zapalające. Ważne dla każdej rodziny, głównie dla hoteli, restauracji, interesów, fabryk, kościołów i t. d. Cena K 6-,-, 8 szt. K 16-,-, 6 szt. K 30-,-, 12 szt. K 57-,-, z osłoną dla światła nocnego koronę wleceń — za pobraniem pocztowym. — Zastępców i odsprzedażających poszukuje się wszędzie.

Austr. Węg. przedsiębiorstwo dla opatentowanych wynalazków Wiedeń, V., Wiedner Hauptstraße 104.

## Trawerzy do sklepień

Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankiy, Blachę na dachy, Soszynę. Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

Kasy żelazne ogniotrwałe.

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo“-świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła.

Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

## Najlepsze Kosy

od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę. Krzyże grabowe

szczerem złotem złożone z postumentami. Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

**Adam Kołodziejczyk**

w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsienie, gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Riunione adriatika“ od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

## Chałupa murowana

z dwoma pomieszkaniem i miejscem do budowania na Małej Łące w Cieszynie nr. 25. jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższe wiadomości u właściciela.

## Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierzające ból nacieranie przeciw gościowi i reumatyzmowi. Do nabycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w aptece pod koroną Juliusza Drancza w Bielsku.

## Dom murowany

budowany na sklep, z ładnymi ubikacjami, do domu należą 4 morgi pola dobrego, w bardzo pięknym położeniu zaraz przy drodze cesarskiej, 10 minut od dworca kolejowego w Wędrzynie, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.



## Telegram z Wiednia!

Celem wprowadzenia naszego kieszonkowego przyrządu ogniowego „Cäsar“ postanowiliśmy zamiast innej reklamy sprzedać 15.000 sztuk po cenie fabrycznej; można je nabyć po następujących zniżonych cenach: 1 sztuka zamiast K 3-,- tylko K 2-,-, 3 szt. K 4-50, 6 szt. K 8-,-, 12 szt. K 14-,- za pobraniem pocztowym. Po rozsprzedaniu fabrykatów reklamowych zostaną ceny podniesione do nominalnego stanu. „Cäsar“ najlepszy kieszonkowy przyrząd ogniowy świata. Jeden nacisk, a natychmiast światło i ogień! Zawsze funkcjonuje! Żadnej baterii! Kamień do zapalenia można zmieniać, dlatego zapewniona długotrwałość.

Austr.-Węg. przedsiębiorstwo dla opatentowanych wynalazków Wiedeń, V., Wiedner Hauptstraße 104.

## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann's Steckenpferd-mydła liliowo-mlecznego (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E. ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone

**maszyny do szycia i haftu**

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

**Wiktor Barczyński**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny haftują bez specjalnych aparatów do haftu. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów białych i artystycznych urządza firma we wszystkich miejscowościach i udziela wyjaśnień w sprawach kursu każdego czasu jaknajchętniej. Obecnie odbywa się kurs haftów w Cieszynie w „Domu Narodowym“.



## Konfekcja damska

skład modnych towarów

**W. ZEMANN, CIESZYN.**

Skład

dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoły, zastaw z jednolitej materii i koronkowych. Specjalny skład dywanów z linołum i kokosowych, dywanów kałtarzom i kościelnych koronek. Największy wybór materii dla pań, konfekcja damska i dziecięca, płótna, szfony, koszule męskie, kotnierzyki, mankiety, chustki, parasole, kocy podróżne.

Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Gritznera. Ścisłe przestrzegana zasada jest solidność i taniość.

**W. ZEMANN, CIESZYN.**

Wkładki na oszczędność oprocentowuje się 5%.

Wydaje się marki oszczędnościowe.

Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy

zarejestr. stowarzyszenie z or. ograna.

Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszek oszczędnościowych dostarcza się gratis.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową  
rocznie . . . 7 K — h  
półrocznie . . . 3 „ 50 „  
wartości . . . 1 „ 75 „

bez przesyłki pocztowej  
rocznie . . . 6 K — h  
półrocznie . . . 3 „ — „  
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy alcy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutnera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (złotka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 15. czerwca 1910.

Nr. 48.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

## „Towarzystwo imienia Piotra Skargi“

Przed rokiciu powstało we Lwowie wielce pożyteczne towarzystwo na gruncie chrześcijańsko-społecznym. Przybrało ono nazwę: „Towarzystwo imienia Piotra Skargi“. Samo lwowskie „Towarzystwo Piotra Skargi“ liczy dziś, po upływie jednego tylko roku, koło dziewięćset członków, a po wsiach i miastach Galicji powstało 27 kół. Z tego widać, że Towarzystwo to od razu zyskało ogromną popularność u naszego społeczeństwa w Galicji.

Jakiż jest cel tego Towarzystwa? „Celem stowarzyszenia jest krzewienie i popieranie polskiego katolickiego piśmiennictwa w kraju,“ tak mówi krótko statut Towarzystwa. Tymczasem działalność Towarzystwa obejmuje w rzeczywistości daleko szersze pole. Pewne światło, jak cel ten pojmowali założyciele Towarzystwa, rzucają środki, jakie statut podaje. Środki te są:

- a) urządzenie zebrań stowarzyszenia we Lwowie, w Krakowie lub w innych miejscowościach kraju dla członków stowarzyszenia;
- b) urządzenie odczytów i konferencji o sprawach stowarzyszenia, oraz odpowiednich publicznych, popularnych naukowych wykładów;
- c) urządzenie kursów katolicko-społecznych;
- d) wydawanie, popieranie i rozszerzanie katolickich pism czasowych, broszur i pism ulotnych, książek i odpowiedniej korespondencji zapomocą krajowego biura korespondencyjnego katolickiego;
- e) zakładanie i popieranie czyteln, w porozumieniu z już istniejącymi podobnymi stowarzyszeniami katolickimi albo też niezawisłe od nich;
- f) prowadzenie drukarni i księgarni po uzyskaniu zezwolenia potrzebnego;
- g) zakładanie biur inseratowych;
- h) zaopatrzenie katolickich pisarzy na wypadek starości lub choroby;
- i) zakładanie księgozbiorów;
- k) porozumiewanie się z pokrewnymi stowarzyszeniami w państwie;
- l) wyjednywanie u władz i instytucji publicznych pomocy dla polskiego katolickiego piśmiennictwa.

Zakres działania jest więc bardzo obszerny i jak dotąd, Towarzystwo wywiązuje się doskonale ze swego zadania. W ciągu tego jednego roku panował w Towarzystwie ustawiczny ruch. Działalność swą zaczęło ono przedewszystkiem od wydawnictwa popularnych broszur. Wydano już trzy takie broszury. Pierwsza z nich „Piotr Skarga“ kreśli wizerunek patrona Towarzystwa w świetle naszych stosunków narodowych. Druga, „Czerwone Prawdy“, zwalcza zgubne hasła socjalistyczne. Trzecia poświęcona jest Grunwaldowi. Cena każdej broszurki wynosi 10 h. Prócz tego w przygotowaniu jest kilka innych rzeczy, jak wydawnictwo kalendarzowe, kartki ulotne, założenie tygodnika i t. d.

Z innych prac Towarzystwa zasługuje na uwagę akcja podjęta przeciw pornografii, liczne zgromadzenia i odczyty w całym kraju, zakładanie czytelni, bibliotek ruchomych, domów ludowych, rozszerzanie katolickiego kolportażu, założenie szkoły prelegentów i agitatorów we Lwowie, szkoła dla analfabetów i t. d. Doniosłą także instytucją jest biuro ludowe, udzielające bezpłatnie objaśnień i porad we wszystkich sprawach życiowych i administracyjno-prawnych. Biura takie, założone początkowo w sekretaryacie głównego zarządu a potem i w zamiejscowych kołach miejskich, w krótkim stosunkowo czasie załatwiły kilkadziesiąt spraw.

Jak z tego krótkiego poglądu widzimy, „Towarzystwo im. P. Skargi“, zaczawszy swą pracę bez wielkiego rozgłosu i pustej reklamy, już w

ciągu jednego tylko roku zdziałało bardzo dużo dobrego a przyszłość zapewne przyniesie mu tem obfitsze owoce. Pożądaniem by było, by to tak pożyteczne Towarzystwo rozszerzyło swą działalność i na nasz Śląsk, potrzebujący na każdym polu poparcia rodaków z innych dzielnic. Mogłoby to uczynić, wchodząc w porozumienie z naszym pokrewnem Towarzystwem, mianowicie z „Dziedzictwem bł. Jana Sarkandra“. Do Towarzystwa należeć może każdy człowiek dobrej woli, bądź jako jego założyciel, bądź też jako protektor, członek wspierający lub zwyczajny. Założyciele placą 1000 K jednorazowo lub ratami w ciągu roku, protektorowie 100 K rocznie, członkowie wspierający 2 K rocznie, zwyczajni 6 h miesięcznie, czyli rocznie 72 h. Więc i ci najubożsi mogą na leżeć do tego Towarzystwa.

Przy tej sposobności nasuwa nam się jedna uwaga. Czyby nie było dobrze, żeby również i w naszym „Dziedzictwie“ były różne kategorie członków, n. p. oprócz placących 20 K jednorazowo lub ratami, członkowie zwyczajni (2 K rocznie) i członkowie wspierający (n. p. 10 h miesięcznie). Oczywiście i prawa musiałyby być różne dla tych członków. Możeby „Dziedzictwo“ na tem zyskało tak co do ilości członków, jak i co do zakresu swej działalności. —

## Korespondencje.

### Z Ustronia.

(Echo wyborów. Łazakowcy bawią się.) Nie wracalibyśmy już do sprawy ponownych wyborów gminnych z I. koła, chociaż są one bardzo ciekawe — gdyby nie przechwalanie się „Ślązaka“ w jednej z ostatnich korespondencji, że „rekurencji“ (dr. Hollaschke i Spka.) odnieśli „moralne zwycięstwo“. Cieszą się, jak nagi w pokrzywach. Nie mogą się poszczycić żadnem powodzeniem, nazywają „moralnem zwycięstwem“ to, że za gminę ewangelicką głosował ten, którego oni sobie życzyli. Ależ panowie, przecież przy wyborach nie rozchodzi się tak dalece o to, kto odda za kogo głos, lecz o to, kto zostanie wybranym. W rekursie przeciw pierwszemu wyborom z I. koła zaznaczono, że ten głos za gminę ewang., o który im się rozchodziło, jest rozstrzygającym. Z tej też przyczyny w Opawie rekurs uwzględniono. Lecz jakżeż się srogo zawiedli w swoich nadziejach! Nic nie pomogło uzyskanie po rekursie tego głosu rzekomo „rozstrzygającego“ dla osoby zupełnie „Nordmarkowi“ oddanej, nic nie pomogła kolasa, którą p. doktor po tę osobę posłać racyli — nic nie pomogło podstępne odebranie stronie narodowej jeszcze drugiego głosu, t. j. pełnomocnictwa, które otrzymał znowu człowiek całkowicie im oddany — nic nie pomogło pozyskanie wreszcie jeszcze trzeciego głosu przez sprowadzenie do wyborów człowieka, który dotychczas nigdy jeszcze nie brał udziału, a który teraz głosował także w zupełności na listę Nordmarkowców. Wnosząc rekurs, pragnęli tylko jednego „rozstrzygającego“ głosu, po rekursie uzyskali nie jeden lecz trzy całkowicie pewne (na 18 głosujących!) — a po wyborach co się okazuje? Oto ci, których po pierwszym wyborze chcieli z największą zawziętością wyrzucić z wydziału, nietylko zostali znowu wybrani, lecz uzyskali nawet jeszcze więcej głosów, aniżeli poprzednio.

Nie wiemy, czy dlatego, aby się ucieszyć po tem „zwycięstwie“ wyborczem, czy też dlatego, że jak mówią, „dobry trunek na frasunek“ — urządził cały „Nordmark“ ustroniński na spółkę ze zwolennikami skoczowskiej szmaty w niedzielę festyn

ludowy, t. zw. „Volksfest“. Cel tego festynu jest dwojaki: po pierwsze, podreperować mocno przetrząśniętą kasę „hotelu kur“, wielkimi kosztami odnowionego — a po drugie przyciągnąć łatwo-wiernych z pośród ludu rolniczego i robotniczego do „Ślązaka“, no i p. p. — osła aus Skotschau. Widać jednak, że liczba patentowanych zwolenników „Nordmarku“ z każdym dniem maleje, a że lud już w znacznej części przejrzał i nie kieruje swoich kroków tam, gdzie gardzą jego językiem, jego zwyczajami, dlatego chcąc nie chcąc nżyli podstęp. Polknęli gorzką pigułkę i wzięli do programu tego „festynu w hotelu kur“ także pieśni śląsko-polskie, nie licząc się z tem łatwo możliwem niebezpieczeństwem, że ktoś ze śpiewających może się udławić, śpiewając pieśni w języku polskim, lub też, że któryś obecny Hauptnordmarkowiec może dostać kurczów żołądka, słysząc polskie pieśni na scenie w „Kurhotelu“. (brrrr!)



Bo przecież niedawne to czasy, kiedy w tym samym Ustroniu mówiono członkom „Lutni“, chcącym odbywać próby polskiego śpiewu w dzisiejszym „Kurhotelu“, że „po polsku mogą sobie śpiewać za stodołą“. A pocóż tak daleko sięgać? Przecież dopiero rok temu, jak pewne panie pokazywały z okna język „Sokolom“ i gościom, mówiącym podczas pochodu przez Ustron po polsku. Dziś wiedzą, że tą drogą nie zajdą daleko i dlatego biorą „na omastę“ lub raczej na wędkę „polsko-śląskie“ pieśni i śląskie tańce ludowe.

Ze „Nordmark“ stawi się jak jeden mąż w „hotelu kur“, o tem nie wątpimy. Ciekawi jednak jesteśmy, ile też z tego ludu, na który głównie liczą, da się złapać na słoninę. Wreszcie wyrażamy nadzieję, że aranżerowie festynu umieszczą w „Kurhotelu“ obok niemieckich także napisy „po naszymu“, w języku „śląsko-polskim“, ażeby okazać „miłość i poszanowanie“ dla języka naszego ludu. —

### Ze Zarzecza.

Chmura socjalistyczna, ciężka jak olów, w szybkim tempie zasłoniła prawie cały widnokrąg. W szalonej szybkości nie pozwoliła nikomu przedrzeć się wzrokiem przez te chmury, by zobaczyć, co mieści się poza niemi. Dopiero ostatnimi czasy wionął wietrzyk miły, chmury zaczynają się rozdzierać, a badawcze oko spostrzega, że ta ciężka zasłona socjalizmu kryje fałsz, obłudę i zupełną zgniliznę moralną. Tym wietrzykiem miłym jest właśnie „Związek polski chrześcijańskich robotników“. Zrodzony w Krakowie, a przesadzony na Śląsk, przyjął się znakomicie i już przynosi zbożny plon, zbawienne owoce. Prawda wydała obłudzie i fałszowi wojnę, walkę o śmierć i życie ducha. Z przebiegu walki widać, że wcześniej czy później zwycięstwo odniesie prawda, a fałsz i obłuda z wolna znikną jak senna mara. Do tego zwycięstwa powinni się przyczynić wszyscy bez wyjątku, a szczególnie robotnicy wszelkiego rodzaju. Sposób zaś, w jaki szczególnie robotnicy przyczynią się do zwycięstwa, jest wzajemne poznanie się, wzajemne pouczenie, poznanie wroga i sposobu, jakim on walczy. Poznać się mogą wzajemnie i pouczać na zgromadzeniach związkowych, które też w tym celu się zwołuje, a które także i w Zarzeczu dnia 29. maja się odbyło. Temi mniej więcej słowy zagaił zebranie kś. Ożana, poczem wybrano przewodniczącym Jana Pudełkę.

Zabiera głos p. Dubnicki, górnik z Karwiny i wita wszystkich zebranych. Konstatuje z radością nieklamana, że na zgromadzeniach biorą udział także rolnicy, ci właściwi żywicieli całego społeczeństwa a szczególnie robotnika. Zaznacza on, że walka związkowych robotników ma na oku po-

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują! 



lepszenie bytu nie tylko robotników, ale i rolników. Dziś robotnik chcąc mieć znośny byt, znośny żywot, musi żyć w zgodzie z rolnikiem. Różnica między jednym a drugim zniknie, jeżeli robotnicy osiągną to, czego najgoręcej pragną, t. j. własny dach nad głową, własny zagon, bo wiedzą, że nie więcej nie uszlachetnia robotnika jak własne choćby małe gniazdko, własną pięć ziemi. Wówczas to robotnik będzie żył z rolnikiem jak brat z bratem, zespolą się razem tak, że nie będzie między nimi żadnej różnicy. Chrześcijański robotnik dąży do tego celu i pragnie go dopiąć jak najprędzej. Temu właśnie sprzeciwiają się socjaliści, a dla czego, bo wiedzą, że gdy robotnik będzie tylko płatnym sługą, starającym się jak najmniej pracować, by miał czas na schuzy, to łatwo potrafią mu wyrwać miłość do rodziny, do ziemi ojczystej, miłość do wiary ojców naszych, a łatwo uczynią go niewolnikiem pijaństwa, rozpusty i bezbożności.

Związek zatem chce i dąży tylko do wyłączenia własnie tych nałogów, i ta jest zasadnicza różnica między nami chrześcijańskimi robotnikami a socjalistami. Nie możemy powiedzieć z góry, do której bolączki wziąć się najpierw, do pijaństwa, rozpusty czy bezbożności. Wszystkie są właśnie tym śmierzdzącym wrzodem tocącym ciało i duszę tak jak robactwo toczy trupa.

Według słów encykliki papieskiej należy »Wszystko odnowić w Chrystusie«. Zabierzmy się więc do operacji tych wrzodów i uwolnijmy ciało od bólu. Jak doktor musimy zbadać, gdzie jest zło największe. Zabieramy się do pijaństwa, operacja trudna, ale chory stęknął tylko z bólu, przy rozpuszczeniu wydał głos nieludzki z bólu, ale do tego ostatniego ani się zbliżyć pozwoli, ani dotknąć się nie można. Tu więc leży zło, tu jest początek zabiegów i cel usunięcia go. Socjalista każdy wie dobrze, że dopóki jest bezbożny, dopóty jest mu dobrze i z pijaństwem i z rozpustą, bo bezbożność zabiła w nim wszystko, zabiła wszystkie uczucia piękna i obyczajów. Ona to stała się powodem zniweczenia i splugawienia gniazda rodzinnego, spokoju małżeńskiego, bezbożność zabiła miłość do ziemi ojców naszych, kraju rodzinnego i do wszelkiego porządku, bezbożność zabiła poczucie człowieczeństwa, a wyrozdziła z niego istotę bez woli, uczucia, rozumu. Wyrwać więc ten wrzód cuchnący, a wróci wszystko. Wówczas to robotnik będzie widział w każdym człowieku brata, w pracodawcy dobrodzieja, który widząc nie niewolnika, ale swego uboższego a lepiej nawet młodszego brata, chętnie da mu to, co się mu rzeczywiście należy, a da mu w wyższym stopniu nie pod przymusem ale z miłości dla niego. Przedewszystkiem my robotnicy winniśmy się nawzajem kochać, bo jeżeli się wzajemnie miłować nie będziemy, skorzystają z tego nasi nieprzyjaciele. Socjaliści i właśnie pod tym względem ogromnie grzeszą, bo każdego robotnika, który do nich nie należy, szkalują i obchodzą się z nim jak z nieczłowiekiem. My robotnicy dążymy do poprawy bytu naszego, unormowania dnia roboczego i wynagrodzenia. Da się to łatwo zaprowadzić między robotnikami fabryczno-górnictwami, gdzie praca trwa cały rok jednakowo, ale inna rzecz ma się z robotnikami rolnymi i ziemnymi, gdzie praca trwa tylko pewien czas, t. j. na wiosnę, w lecie i jesieni o ile pogoda sprzyja. Tu ośmiogodzinna praca byłaby klęską, na której stracilibyśmy tylko my robotnicy, gdyż artykuły żywności okropnie by się podniosły. Nam robotnikom powinno się rozchodzić przedewszystkiem o to, abyśmy mieli odpowiedni odpoczynek i odpowiednie wynagrodzenie w razie starości i niezdolności do pracy. Święcenie niedziel i świąt będzie odpoczynkiem a ubezpieczenie na starość będzie zaopatrzeniem. Dlatego też zgromadzenie uchwalając rezolucję do posłów, żądającą przyspieszenia ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Oklaskami podziękowano za zajmujący referat p. Dubnickiemu, poczem zabrał głos p. Pudełko i wyjaśnił zgromadzonemu, dlaczego nas związkowców nazywają klerusami, czarnymi i t. p. Bo jesteśmy ludźmi szanującymi się, szanującymi prawa ludzkie i boskie, bo chodzimy do kościoła. Lepiej jednak być przezwanym klerusem, żyć po bożemu, niżeli jak socjaliści siedzieć tylko po karczmach, zapijać się i leżeć w przykopach jak pewnego rodzaju zwierzęta.

Ks. Ożana zalecał popieranie organizacji, która broni robotnika, która nie jak socjalistyczna w najgorszej chwili opuszcza go, organizacji, która nie szkaluje i nie wydziera uczuć ludzkich, ale broni wiary i obyczajów, a tą jest właśnie »Związek polski chrześcijańskich robotników«. Popierać ją przez przystąpienie każdego robotnika, uczęsz-

czanie na zgromadzenia i uiszczanie regularne wkładek. Prócz organizacji wspierać powinniśmy też i prasę, prasę, która broni robotnika, a tą jest »Gwiazdka Cieszyńska«, »Myśl robotnicza«. Gazety, które zbyszczeszczą religię, język i narodowość, temi powinniśmy gardzić, wyrzucać od siebie. Takimi właśnie są »Słazak« i »Robotnik« ze swoimi redaktorami.

Ponieważ organizacja broni także i rolników, przeto, ażeby dać wyraz temu, uchwalono jednogłośnie rezolucję, wzywającą śląski Wydział krajowy i Rząd, by przyspieszył regulację Wisły, która rokrocznie w Zarzeczcu ogromne szkody wyrządza. Rezolucję tę przesłano na ręce posłów naszych ks. Londzina, Michejdy, Halfara, z pominięciem Koźdonia, który wybrany nie z woli ludu, ale z woli urzędników arcyksiążęcych właśnie przeciwnym głosowaniem odroczyć chce regulację.

Okrzykiem trzaskającym na cześć Ojca św. i Najjaśniejszego Pana, tudzież pieśniami zakończono zgromadzenie. —

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** W Izbie posłów toczy się od piątku rozprawa budżetowa. Pos. Srdenko oświadcza się przeciw zbyt dużym wydatkom wojakowym. Tu należy zacząć oszczędności, podczas gdy rząd oszczędza na niewłaściwym miejscu. Mowca przedkłada szereg postulatów posłów czeskich, zwłaszcza domaga się uniwersytetu czeskiego w Bernie. Oświadcza, że agrariusze czescy głosować będą przeciw budżetowi. Pos. Stumpf sądzi, że dla usunięcia deficytu należy przeprowadzić reformę podatkową. Pos. Svejek zarzuca ministerstwu rolnictwa brak inicjatywy i wykazuje, że wydatki w tym etacie wzrosły tylko o 2,100.000 K. Mowca potępia obstrukcję Niemców w Sejmie czeskim, która ma na celu wymuszenie na Czechach koncesyj narodowych i politycznych, co się jednakże nie uda. Pos. Mühlwerth uznaje za konieczne przywrócenie równowagi w wydatkach i dochodach budżetu państwa. Do tego potrzebna rozumna reforma podatków. Stronnictwa niemieckie żądają także rozwiązania kwestyi językowej, ale t. zw. ustawy ramowej pos. Bukwaja nie można brać poważnie. Pos. Neumann stwierdza, że uzdrowienie stosunków w Austrii jest niemożliwe bez przywrócenia spokoju w Czechach. Wszystkie żądania narodu czeskiego streszczają się w pojęciu równouprawnienia. Czesi nie mogą przyjąć ani rządowego projektu ustawy językowej, ani projektu rozdziału na obwody; w każdym zaś razie ustawy te można omawiać tylko w Sejmie czeskim. W sobotę przystąpiła Izba posłów do dalszej dyskusji budżetowej. Pos. Bielowek podnosi konieczność stworzenia regulatywu dla Towarzystw kredytowych; wskazuje na różne niedomagania przemysłu; krytykuje przedłożenie rządowe co do zwalczania chorób zaraźliwych. Pos. Jaeger wskazuje, że przyczyną złych stosunków są walki narodowościowe, co do których z pewnością Niemcy nie zawinili. Pos. Kolessa występuje z szeregiem żądań, między innymi domaga się rozdziału galic. krajowej Rady szkolnej na dwie sekcje, utworzenie ruskiego uniwersytetu we Lwowie i przekształcenia Tow. im. Szewczenki w Akademię umiejętności. Pos. Hudec z Czech omawia wyczerpująco socjalne zarządzenia rządu, dopatrując się w nich nienawiści dla czeskiego narodu. P. Bugatto żali się, że w budżecie żądania posłów nie zostały uwzględnione. Włoski popierał dotąd rząd i stronnictwa większości. W sprawie fakultetu włoskiego zakończył prośbę: daliśmy dowody cierpliwości, nie możemy jednak usunąć się od naszych obowiązków. Niechaj o tem rząd i stronnictwa pamiętają, przystępując do rozstrzygnięcia spraw włoskich. Pos. Hlibowicki odpiiera stanowczo zawarte w interpelacji pos. Budzynowskiego przeciw stronnictwu mowcy zarzuty zdrady stanu. —

Jak wiadomo, Sejm czeski od dwu lat nie obraduje wcale, ponieważ Niemcy nie chcą nawet dopuścić do jego ukonstytuowania. Z tego powodu kraj popadł w wielkie trudności finansowe, tak, że wielu wariatów z domów obłąkanych było trzeba odesłać do gmin i ograniczyć przyjmowanie chorych w szpitalach. Cieszą się, że Sejm zostanie niebawem zwołany, lecz ponieważ rokowania między Czechami a Niemcami w Radzie państwa nie przysły do skutku, więc też o zwołaniu Sejmu marzyć nie można. Marszałek Sejmu czeskiego ks. Lobkowitz przybył tymi dniami do Wiednia. Oświadczył on, że kraj znajduje się w takich kłopotach finansowych, że najpóźniej w jesieni będzie

musiał zastawić wypłatę pensyj dla nauczycieli i urzędników krajowych. —

Rar. Bienenrth zawiadomił posłów czeskich i niemieckich, zaproszonych do udziału w konferencyach językowych, że konferencje te zostały odwołane. Posłowie niemieccy zarówno chrześcijańscy jak i niemiecko-narodowi, postanowili, po ukończeniu obrad budżetowych, zgłosić wnioski nagły, zawierający językowe przedłożenia rządu, aby w ten sposób umożliwić obrady nad nimi. Celem udaremnienia tego zamiaru, radykali czescy zgłosili na końcu piątkowego posiedzenia Izby 12 wniosków nagłych, tak że wniosek Niemców nie ma widoków powodzenia w bieżącej sesji. —

W myśl wyrażonych w swoim czasie w Radzie państwa i w kołach interesentów życzeń, aby rząd dla wyjaśnienia kwestyi budowy dróg wodnych ogłosił sprawozdanie o dotychczasowym stanie robót i o wynikach studyów, Rada ministerjalna uchwaliła w dniu 24 lutego 1909 powierzyć ministerstwu handlu ułożenie takiego sprawozdania, które obecnie zostało przedłożone obu Izdom Rady państwa i obejmuje zarówno czynność administracyjną jak i preliminarz kosztów i sprawozdanie techniczne. Koszt budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła i robót regulacyjnych na Wełtawie i Łabie wyniesie około 572 milionów koron, zaś koszt drugiej grupy budowy dróg wodnych, obejmującej połączenie kanału Dunaj-Odra-Wisła z Dniestrem, wraz z innymi robotami regulacyjnymi, wyniosłoby 630 milionów koron. —

Ostateczny rezultat wyborów na Węgrzech we wszystkich 413 okręgach wyborczych przedstawia się następująco: Narodowa partya pracy 248, Kossuthowcy 47, Justhowcy 37, p. lud. 13, Rumuni 5, Slowacy 3, bezpartyjni z 1867 r. 17, bezpartyjni z 1848 r. 16, demokraci 2, partya chłopska 3, społeczni 1, w 31 okręgach zachodzi potrzeba wyborów ściślejszych. Kossuthowcy tracą 59 mandatów, zyskują 10, Justhowcy tracą 108, zyskują 10, partya ludowa traci 22, zyskuje 4, narodowoci tracą 17, zyskują 1 mandat, demokraci tracą 2, zyskują 1, soc. demokraci tracą 1 mandat, który dotychczas mieli. —

**KRETA.** Na wyspie Krecie panuje coraz to większy zamęt. Ludność grecka zamierza wybierać posłów do greckiego zgromadzenia narodowego, co Turcy uważa za przyczynę do wojny. Nadto kreteńscy posłowie muzulmańscy nie mogą brać udziału w zgromadzeniu narodowym kreteńskim, ponieważ posłowie narodowoci greckiej nie chcą ich dopuścić, bo nie chcą złożyć przysięgi na wierność królowi greckiemu. Turcy mszczą się na Grekach za dążności, zamierzające do połączenia Krety z Grecją. Tak postawiony został w parlamencie tureckim wniosek podpisany przez 34 deputowanych, żądający wydalenia wszystkich Greków z Turcji. Przypuszczają, że wniosek ten uzyska większość, co wywołać może bardzo poważne zajścia międzynarodowe. Oprócz tego Turcy bojkotują towary greckie. Jak dzienniki donoszą, bojkot w Smyrnie przybrał ogromnie ostrą formę. Mahometanie z Krety przeciągają ulicami i zmuszają do zamykania greckie sklepy. Konsulowie interweniowali w tej sprawie u gubernatora, lecz bezskutecznie. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików“** odbędzie się w niedzielę, d. 19. czerwca o godzinie 3. po południu w gospodzie p. Józefa Grygierczyka w Ligocie (koło Bielska). —

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików“** odbędzie się w niedzielę, d. 19. b. m. o godz. 3¼. po południu w gospodzie p. Maryi Klein w Górnym Żukowie. —

— **Z sądownictwa.** Minister sprawiedliwości przeniósł dra Maurycego Kohna, sędziego w Strumieniu, do Mor. Ostrawy i mianował auskultanta Franciszka Horaka sędzią w Strumieniu. —

— **Zmarł** w szpitalu braci Miłosiernych w Cieszynie nieszczęśliwy kapłan ks. Jan Koczy, rodem ze Strumienia. Pogrzeb jego odbył się d. 13. b. m. —

— **Interpelacja w sprawie zakazu pochodów dla polskich towarzystw w Cieszynie.** Ks. poseł Londzin interpelował d. 10. b. m. ministra spraw wewnętrznych w sprawie zakazu pochodów dla polskich towarzystw w Cieszynie. »Czytelnik kat.« zakazano iść w pochodzie z innymi towarzystwami ze swoim sztandarem na poświęcenie do kościoła, podczas gdy socjalistycznym towarzystwom z ca-



lego rewiru pozwolono iść w pochodzie z czerwonymi chorągiewkami. Niemieckie zaś towarzystwa urządzają sobie pochody bez pozwolenia starostwa. Interpelacya domaga się równego traktowania wszystkich towarzystw. —

— **Festyn młodzieży.** „Związek katol. młodzi robotn.” w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 19. czerwca b. r. w parku im. p. Adama Sikory za miejską strzelnicą wielki festyn, połączony z różnymi zabawami, jako to: koło szczęścia, rzucanie do paszczy, gra w kręgle, pocztą amora, rzucanie konfetti, korso kwiatowe i inne. Nadto połączona jest wielka loterya fantowa z liczną ilością cennych fantów. Dla zmęczonych i znudzonych znajdować się będzie na miejscu doskonały bufet, gdzie za niską cenę dostać można smaczne i dobre potrawy i najlepsze polskie likiery. O godz. 1/2 3. rozpocznie się festyn z wielkim koncertem muzyki doborowej. Wstęp na festyn 40 h. Zebranie się wprost na miejscu festynu. W razie niepogody odbędzie się zabawa taneczna w sali „Domu Dziedzictwa” na Starym Targu o godz. 6. wieczorem. Niech nie brakuje nikogo, który chce pokazać swą przychylność młodzieży do dalszej pracy. —

— **Wypadek.** D. 13. b. m. w południe transportowano należącą do arcyks. komory lokomotyw z Cieszyna do Gułdów. Na ulicy Bielskiej hamulec się zepsuł i lokomotywa wjechała na konie. Jednemu złamała obie nogi i musiał być na miejscu zabity, ale i drugi jest ciężko pokaleczony. —

— **Niezwykłe gorąco,** jakie od przeszło 10 dni w całej prawie Europie panuje, powoduje liczne burze z piorunami. W Niemczech zginęły od pioruna setki osób. Ale i u nas na Śląsku wyrządziły burze połączone z gradem i ulewem deszczem znaczne szkody. Najwięcej ucierpiała okolica Frysztata, gdzie w wielu gminach zboże pasami zupełnie jest zniszczone. W niedzielę wyrządziła burza wielkie szkody w Stonawie. Mimo to stan zbóż w całych Austro-Węgrzech z wyjątkiem owsa jest bardzo dobry. Przedewszystkiem zaś pszenica zapowiada zbiór bardzo obfity. —

— **Panie Reger kłamiecie!** Niedawno czytałem w „Gwiazdce” artykuł pod tytułem dwa zgromadzenia. Z pewnością niktby o tych zgromadzeniach, ba nawet o zgromadzeniu, odbytem d. 23. kwietnia, nie pisał, gdyby „Robotnik śl.” nie był pisał, jakoby p. Bura tow. Regerowi był podawał rękę. To też widać było, że ten artykułik gniewał tow. Regera, bo było w nim wiele prawdy. Pisze on w „Rob. śl.” nr. 22., że zgromadzenie, które się odbyło d. 7. maja w Cieszynie, rozpoczęło się w obecności kilka obalamuconych górników, w obecności 17 ludzi i jeżeli od tego odliczymy socjalistów, to tylko pozostało 11 chrześcijańsko-społecznych. Więc, jeżeli tak pisze, to mu nieprawdy nie zarzucam, bo i ja byłem obecny na tem zgromadzeniu, oczekując pociągu, którym miałem odjechać do domu. Jeżeli się rozpoczęło przy tak małej ilości ludzi, to się nie było czemu dziwić, bo w ten dzień brali robotnicy z fabryki dopiero po 6. godzinie wieczór zaliczkę, tak dopiero 10 minut później przyszli. „Rob. śl.” pisze dalej: dopiero kiedy zaczęli się schodzić nasi towarzysze, zrobiło się w sali ciasno. Oho! p. Reger, kłamiecie, wszak z pewnością przypomniał sobie to jeszcze tow. Arbeitel, że kiedy p. Bura układał rezolucję, to mu zaczął tow. Arbeitel swoją mową przeszkadzać, by w inny sposób rezolucję ułożono, wtedy zrobiła się wrzawa na sali, by tylko jeden mówił, a nie oba razem. Wtedy tow. Arbeitel ucichł a p. Bura mógł dalej mówić. Kiedy p. Bura podał rezolucję pod głosowanie, to wszystkie ręce obecnych na sali były u góry z wyjątkiem 5 do 6 osób z jednego kąta, które nie głosowały. Musiało to dziwne zrobić wrażenie na tow. Arbeitlu i tow. Regerze, że taka siła rąk jest za rezolucją, którą p. Bura ułożył, chociaż tow. Arbeitlowi się nie podobała. „Robot.” kłamie dalej, pisząc, że kiedy skończyło się zgromadzenie ze strony Burowej, bojąc się o tych parę swoich zwolenników, którzyby po wysłuchaniu socjalnych mówców mogli opuścić klerusowskie stado, wezwali ich pastuchy do wyjścia. Dlatego z naszej strony posypały się słowa: „Kto głupi, niech się wynosi, boicie się słów prawdy?” No, nie wiem, jeżeli pani Regerowa nie użyła takich słów na ulicy, jak szła na to zgromadzenie, ale w sali tego nikt nie słyszał. A że p. Reger z p. Arbeitlem nas prosili, byśmy się nie rozchodzili, dlategośmy zostali. Tylko zawsze p. Reger prowadził pisać, a więcej będą Was mieć robotnicy w po szanowaniu i nie będą ciągle na Was wołać: kikut, kikut. Korespondenci powinni zaś dobrze rzecz zbadać, a nie pisać to do redakcyi, co od drugiego

tylko usłyszą, z tego potem są sądy i różne kłopoty. Tak n. p. napisał ktoś do redakcyi „Robot. śl.” o ks. proboszczu z Trzyciecia różne oszczerstwa. Tow. Reger zamiast upomnieć korespondenta, by dobrze rzecz zbadał, ogłosił te oszczerstwa. Ks. proboszcz podał to do sądu i wkrótce się wykaże, ile prawdy a ile kłamstwa było w tej korespondencyi. —

— **Z Bobrku.** Tutejsza ochotnicza straż pożarna urządziła w niedzielę, dnia 19. b. m. wycieczkę przy Bobrowce obok p. Walarusa. Pochód wyruszył z muzyką na miejsce wycieczki o godz. 2. popołudniu. Na miejscu wycieczki odbędą się różne gry i zabawy towarzyskie. Wieczorem pochód z lampionami do sali p. Brunera, gdzie odbędzie się zabawa taneczna. Wstęp na plac wycieczki 40 h, do sali 60 h. W razie niepogody odbędzie się wycieczka dnia 26. b. m. Ponieważ czysty dochód przeznaczony jest na cele strażackie, przeto uprasza się uprzejmie Szan. Publiczność tak z miejsca jak i okolicy o liczne wzięcie udziału. —

— **Z Górnego Międzyrzecza.** W nocy z niedzieli na poniedziałek, 12. b. m. powstał pożar w domu Pawła Bebka, gdzie mieści się mleczarnia związkowa. Spłonęła stodołka i dach na domie, wewnątrz zaś mleczarni, gdzie mieściły się maszyny, nie zostało uszkodzone. Szczęście wielkie, że w niedzielę spadł silny deszcz, który zamoczył dachy, bo w przeciwnym razie ogień z pewnością przerzuciłby się i na inne pobliskie domy. —

— **Z Poręby.** Wynik wyborów gminnych jest następujący: W III. kole wyborczym wybrani: Do wydziału: Franciszek Halfar (187 głosów), Karol Janeczko (119), Franciszek Kolarz (118), Rudolf Gawelczyk (117). Do zastępstwa: Miksa Franciszek (101), Gawelczyk Edward (92) (Czech), na miejsce p. Gołębka, który otrzymał 91 głosów. Czesi otrzymali: Klimek Rudolf 83, Gwuzd Albert 76, Szczyrba Jan 81, Juraszek 62. W II. kole wybrani: Karol Wilczek (25), Iwanek Szczepan (24), Koszczał Jan (19), Kolek (16 głosów). Do zastępstwa: Kolek Franciszek (10), Kolaczek Wiktor (10) — sami Polacy. W I. kole wybrani: Loos (7), Suchy (7), Stankusz (6), Feiner (6). Do zastępstwa: Tauber (5), Olszar (4) — sami Polacy. —

— **Ze Starego Miasta** (przy Frysztacie). W piątek, 10. i w niedzielę, 12. b. m. srożyła się w powiecie fryszackim gwałtowna burza, połączona z silnym gradobiciem i bardzo licznymi uderzeniami błyskawicy. Grad wyrządził ogromne szkody, łamiąc całkowicie zboże. Wiele drzew zostało od uderzeń grzmotu połamanych i wykorzenionych. Także ofiary w ludziach mają być stosunkowo liczne. W Starem Mieście uderzył grom w drzewo, pod które nieostrożnie schronili się zajęci kośbą górnicy Jan Grzonka z żoną i zięciem Wiktoorem Kubalą. Obaj padli tuż po uderzeniu, Grzonkowi doznała oparzeń na łokciu i biodrach. Pogrzeb obu zabitych odbył się przy bardzo licznych udziale w niedzielę, d. 12. b. m. na nowym cmentarzu staromiejskim. —

— **Ze Stonawy.** W niedzielę, dnia 12. b. m. przeszła nad naszą wioską straszliwa burza z gradem. Wśród okropnego wichru i bicia piorunów polały się strugi deszczu i gradu. Grad o niezwyklej gęstości i wielkości o ostrych bokach siekł niby kosą wszystko, co natrafił. Kłace ziemniaków pozbijane leżą kupami w bruzdach między zagonami i między walkami, kapusta ścięta i koło głębia wbita do ziemi, zboże, szczególnie żyto, połamane, kłosa poobijane, tylko strzępate zdźbła sterczą na skargę do góry. W ogrodach ucierpiała bardzo drzewa owocowe i jarzyna na grządkach. Po polach i drogach silny prąd wód powyrywał na metr głębokie dziury, podmył i zagłonił całe zagony. Szkoda wielka i niepowetowana, ponieważ mało kto jest zabezpieczony. —

— **Z Trzyciecia.** (W sprawie ogólnego zlotu sokolego w Krakowie.) Wydział pol. Towarzystwa gimn. „Sokół” w Trzycieciu zawiadomiał niniejszem, że przyjmuje zamówienia biletów na miejsce siedzące podczas ćwiczeń zlotowych w Krakowie w dniach 16. i 17. lipca b. r. Miejsce na trybunie głównej kosztuje po 3 K, na trybunach bocznych 2 K. Zamówienia przyjmuje się tylko przy równoczesnym nadesłaniu gotówki, a to najdalej do 15. czerwca b. r. Ponieważ zlot trwać będzie 2 dni, dla tego przy zgłaszaniu się podać należy wyraźnie dzień, na który się bilety zamawia, to jest czy na 16. czy na 17. lipca, czy też na obydwie dni. Plan sytuacyjny boiska i trybun oglądać można co dzień w lokalu (Czytelnia kat. ludowej). Przy sposobności nadmieniamy, że wobec spodziewanego ogromnego napływu uczestników uroczystości grunwaldzkich z wszystkich stron Polski i wobec stosunkowo niezbyt wielkiej

liczby miejsc siedzących, trzeba koniecznie postarać się o bilety najprzód, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa będą już wszystkie rozsprzedane przed terminem, tak że w dniach zlotu biletów na miejsca siedzące już się nie dostanie. Pieniądze i zgłoszenia prosimy wysyłać pod adresem: Józef Raszka, skarbnik „Sokoła” u p. Rudolfa Brachaczka w Trzycieciu. Za wydział: F. Klus, prezes; Józef Drózd, sekretarz. —

— **Ze Zarzecza.** Dnia 7. b. m. o godzinie 4. rano wybuchł groźny pożar w zabudowaniach p. Jazowego. Pożar, powstały bądź ze zbrodniczej ręki, bądź z nieostrożności służby, ogarnął w paru minutach całe zabudowania, jak mieszkanie, stajnie, młyn i piłę. Przybyła na miejsce straż pożarna w 30 minutach po wybuchu, gdyż odległość od kościoła wynosi przeszło 3 km, wnet ubezpieczyła ogień. Dzielni strażacy szli nieustraszeni w ogień i choć co prawda nie mogli uratować, bez uszkodzenia ani młyna i piły, jednak nie pozwolili rozszerzyć się pożarowi na sąsiednie bliższe zabudowania. Akcją ratunkową kierował p. Mirocha, który jako komendant straży, pierwszą próbę przeszedł, okazał jednak, że ma dzielnych druhów, którzy na odgłos sygnału, który tylko był u domu, ruszył nawet z najdalsza. Pożar zniszczył można powiedzieć zupełnie cały młyn, gdzie właśnie wybuchł pożar, a który co dopiero odnowiony, był jednym z najlepszych w całej okolicy. Włożył też w p. Jazowy wiele swej pracy i energii, a więcej jeszcze pieniędzy, i prawie gdy zaczął cieszyć się wynikiem pracy, nieszczęście doprowadza go w rozpacz. Wprawdzie zabudowania były ubezpieczone, ale stratę, jaką ponosi, nie potrafi nikt wynagrodzić, gdyż i nisko były ubezpieczone. Przez pożar traci najmniej 30.000 K. Szczęściem tylko, że ofiary w ludziach nie było, choć pożar wybuchł w czasie snu i gdy go budzono, nie mógł uwierzyć, że już drzwi jego mieszkania zupełnie się paliły. Zaznaczyć należy, że ludność tej dzielnicy jest nader obojętna na nieszczęście ludzkie i zamiast ratunku, stoi z założonymi rękoma. —

— **Z Żermanic.** W ubiegły piątek po południu zabił piorun 32-letniego syna tamtejszego wójta Witaska, w chwili, gdy tenże powracał z ojcem z pola. —

## Gospodarstwo i przemysł.

**Walka z „Vacuum oil Company”.** Na żądanie rafinerii naftowych w Drohobyczu i Borysławiu rząd austriacki postanowił wystąpić ostro przeciwko rafinerii amerykańskiej „Vacuum oil Company”, z których główna znajduje się w Dziedicach, ażeby ochronić galicyjsko-austriacki przemysł rafinowania nafty przed zabójczą wprost konkurencją z tej strony. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, rząd zamierza zastosować następujące środki: wypowiedzenie wyjątkowej taryfy kolejowej, która dozwalała rafinerii w Dziedicach sprowadzać ropę za opłatą niezmiernie niską (97 zamiast 190 halerzy), dalej odebranie Amerykanom wagonów cysternowych. Nadto jeszcze zamierza rząd wypowiedzieć układ, dotyczący dowożenia nafty z dworca do rafinerii w Dziedicach. W kołach rządowych przypuszczają, że te ograniczenia wywrą pożądany skutek i że zmuszą Amerykanów do zaprzestania dotychczasowych manipulacji konkurencyjnych. —

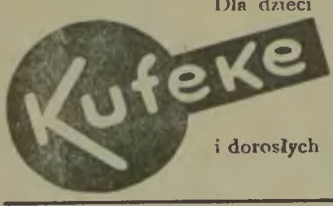
## Rozmaitości.

— **Fabryka Kruppa.** Ostatnie sprawozdanie roczne fabryki Kruppa w Essen wykazuje ponownie olbrzymie rozmiary tego przedsiębiorstwa. Otóż w roku ubiegłym osiągnęło ono zysk ogólny w wysokości 30 milionów marek, zysk czysty dochodzący do blisko 16 milionów marek. Przedsiębiorstwo to zapłaciło podatków 3,551.000 marek, na ubezpieczenie robotników wydało 3,954.000 marek, na cele dobroczynne 5,284.000 marek, na tentyemy dla rady nadzorczej 210.000 marek. Ponieważ rada nadzorcza składa się tylko z pięciu osób, każda z nich otrzymała za kilkanaście posiedzeń w roku 42.000 marek. Zakłady Kruppa posiadają osobną kasę oszczędności dla swoich pracowników, w której dotychczas złożono 29,377.000 marek. Fundusz na pensje dla wysłużonych urzędników i robotników wynosi 35 milionów marek. —

**Ceny na targu w Cieszynie d. 11. czerwca hektolitr**  
pszenicy — K — h. żyta 13 K 50 h; jęczmienia — K — h; owsa 8 K 40 h. — Ziemniaków (100 kilo) — K — h. — Słomy (100 kilo) 8 K — h. — Siana (100 kilo) 11 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h; drzewa miękkiego 8 K 50 h.



Dla dzieci      Pierwsze powagi w kraju  
i zagranicą polecają »Kufek«  
jako najlepsze pożywienie  
w wypadkach choleryny,  
i dorosłych      biegunki, kataru kiszek i t. d.



L. 1444/szk.

## Konkurs.

Przy 1-klasowej publicznej szkole ludowej z polskim językiem wykładowym w Stanisławicach jest do definitywnego obsadzenia **posada nauczyciela i kierownika szkoły** z dochodami oznaczonymi ustawą z d. 6. listopada 1901, śl. dz. u. i rozp. nr. 47.

Petenci o tę posadę powinni wnieść swoje należycie zaopatrzone podania z dołączeniem udowodnienia kwalifikacji do udzielania nauki religii katolickiej w drodze dotyczącej c. k. Rady szkolnej krajowej do 5. lipca 1910 do Rady szkolnej miejscowej w Stanisławicach.

C. k. Rada szkolna okręgowa

Cieszyn, d. 1. czerwca 1910.

Za przewodniczącego:

Thiel m. p.

**Trawerzy do sklepów**  
Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę. Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, **Drut z kolkami i Siatki do płotów.**

Kasy żelazne ogniotrwałe.

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo“—świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła.

Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

**Najlepsze Kosy**

od K 1.40 do K 2.60 pod gwarancją za każdą sztukę.

Krzyże grobowe

szczerem złotem złoczone z postumentami. Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

**Adam Kołodziejczyk**  
w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsienie,

gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „*Riunione adriatika*“ od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpieczeństw wypadków.

**Mosteckie spirytus 96%**

jest do nabycia po najtańszych cenach  
u **Bernarda Kohna**,  
fabryka likierów  
w Cieszynie, ul. Zamkowa 9.

**TYGODNIK NARODOWY**  
ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich  
w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: »Dla naszych dzieci«.

»Tygodnik Narodowy« w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

»Tygodnik Narodowy« ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przesyłać należy przekazem do

Administracji »Tygodnika Narodowego« w Krakowie, ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

Wydawca: Franciszek Temiozek, wł. realn. na Bobru.

## Swój do Swego!

Kto cierpi na bole reumatyczne i temu podobne choroby, albo chce wyjechać na świeże powietrze, niech nieomieszką zwiedzić

## Kapiele siarczane w Rybim

u Nowego Jelezyna, Józefa Szewczyka ze Skrzeczonia, bardzo ładnie urządzone, tanie mieszkania od jednej korony powyżej, 2 godziny koleją z Bogumina do Jiczyzna, z Jiczyzna jazda automobilowa za 20 h do kapieli, dalej do Przybora i Frydku i Mistku. Restauracja z bardzo obszerną werandą i parkiem pod samym wielkim lasem pod górami Sudetami. Bardzo piękne wycieczki, dobra i tania kuchnia, dobre piwa i wina. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje właściciel kapieli przy Nowym Jiczyźnie

Józef Szewczyk.

## Chałupa w Zaborzu

u Franciszka Bryły nr. 27., jest z wolnej ręki do sprzedania. Należy do niej 3 $\frac{1}{2}$  morga dobrego pola, położonego przy samej chałupie i przy drodze idącej do Chybia.

## Mąka pszenna i żytnia

staniała

w Spółce spożywczej w Cieszynie, Saska Kępa.  
Filia: ul. Bielska nr. 12. i Bobreckie Wzgórze.

Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie  
daje jedynie

„BYT“ przedsiębiorstwo wyrobów  
trykotowych

we Lwowie, ul. Krasickich 1. 14

przez pracę na PŁASKICH MASZYNACH najnowszych  
systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi.

Ulgi w spłatach.

Żądajcie wyjaśnień.

## Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierzające ból  
nacieranie przeciw gośćcowi i reumatyzmowi. Do na-  
bycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w  
aptece »pod koroną« Juliusza Drancza w Bielsku.

Zarząd „Kółka rolniczego“ w Rayczy  
poszukuje rutynowanego

## SKLEPIKARZA

dla swojego sklepu towarów mieszanych, pierwszeństwo  
mają ci, którzy także w blawnym oddziale już byli czynni i  
choć częściowo po niemiecku mówią. Wynagrodzenie 80 K  
miesięcznie, pomieszkanie, opał i światło. Kaucja 1.000 K wy-  
magana, którą Zarząd na 4 $\frac{1}{2}$ % oprocentuje.

Podania i świadectwa posyłać pod adresem: Zarząd  
»Kółka rolniczego« w Rayczy, ostatnia poczta loko.

## Koron 5.000 zarobku

placę każdemu, kto wykaże, że moja oudowna kolekcya  
300 sztuk tylko za koron 6

nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf  
patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem  
3-letnim poręczeniem. 1 amerykański złoty double łaneczek. 2 ameryk.  
złote double pierścionki (dla panów i pań), 1 angielski, posłany garnitur,  
składający się z guzików do manżetów, kołnierza i pierścionków,  
1 amerykański szycioryz 5 ostrzy. 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru  
na życzenie najnowszej fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z  
brylantem simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość,  
1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka  
z prawdziwej skóry, 1 para amerykańskich butów z imit. szlachetnych ka-  
mien, 1 patent angielski barometr, 1 album z 36 sztukami i najpięk-  
niejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów  
z prawdziwych orientalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowia-  
dzących, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych  
przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis —  
Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest  
podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem  
lub poprzednim nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

J. GELB, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.

N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostaną darmo dołączone 1 prim  
ang. brzytwa do golenia, albo 6 linowych chustek. — Za niedopowiednie,  
pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

## Koukala pożywny proszek



do tuczenia wieprzy

skutkuje wybornie.

Każdy wieprzak chętnie go przyjmuje z kar-  
mą, łatwo trawi i dużo  
przybiera.

Obrazek mówi sam  
za siebie.

Paczka proszku Koukala dla wieprza kosztuje 60 h, dla byłda  
rogatego 70 h, dla koni i źrebiąt 80 h.

Do nabycia: w Cieszynie u Fryderyka Béhala, handel kolo-  
nialny; w Opawie w Centralnej Spółce gospodarczej; w Or-  
towie w drogueryi Józefa Marka; w Karwinie w Stowarzyszeniu  
spożywczym »Postępek«; w Frydku w Centralnej Spółce spo-  
żywczej; w Mistku w drogueryi Wiktora Peřiny. :: Tam, gdzie  
niema na składzie moich wyrobów, przyjmuje zamówienia:

D. Koukal, chemiczne laboratorium  
i apteka »pod św. Anną« w Iglawie.  
Mniej niż 10 paczek się nie wysyła

## Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusalki,  
posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady  
własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek  
przeciw wypadaniu włosów, przyspieszania ich porostu, wzma-  
niania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje  
już po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk  
naturalny i pełność i chroni je od przedwczesnego siwienia do  
późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tyle korzystnych  
składników co pomada Csillag i która słusznie zdobyła światowy  
odbyt. Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika osiągnęli  
najlepszy skutek powstrzymując całkowicie już po kilku dniach wy-  
padanie włosów i powodując nowy porost.

Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem na-  
leżytości. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy  
adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.



## Ważne doniesienie.

Apteka i laboratorium chemiczne SZYMONA EDELMANA  
i fabryka

powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

## ICHTYOMENTHOL

została z dniem 1. września 1909 przeniesiona do Sambora w Galicyi, przeto uprasza się  
uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwrócić się pod adresem fabryki i tylko do

SAMBORA.

Adres: Do Laboratorium chemicznego APTEKARZA EDELMANA, Sambor, Rynek nr. 1.

Drukarnia Kutzera i Sp., c. i k. nadwornych dostawców w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor J. Polak.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — A  
półrocznie . . . 3 „ 50 „  
kwartalnie . . . 1 „ 75 „

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — A  
półrocznie . . . 3 „ — „  
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma u składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutze 1 Spółki, Plac Demla; Rudolf Błażek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 18. czerwca 1910.

Nr. 49.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Przebieg walnego zebrania „Dziedzictwa bł. Jana Sark. dla ludu polsk. na Śląsku“, odbytego dnia 11. czerwca 1910.

W sobotę, d. 11. czerwca b. r. odbyło „Dziedzictwo“ w własnym domu na Starym Targu w Cieszynie swe doroczne walne zebranie. Wiceprezes p. rejent dr. Dyboski zagaił zgromadzenie, witając obecnych członków w serdecznych słowach, poczem prezes ks. radca Dudek udzielił głosu sekretarzowi ks. Tomankowi, który odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania. Protokół przyjęto bez zmiany.

Następnie przedłożył sekretarz walnemu zebraniu sprawozdanie z całorocznej działalności „Dziedzictwa“ za czas od 18. czerwca 1909 do 11. czerwca 1910. Znowu rok minął, rok usilnej i intensywniej pracy, rok obfity w owoce i korzystne wyniki. Mógłby być rezultat naszych usiłowań jeszcze świetniejszy, gdyby wszędzie z zapalem i gorliwością miarodajne czynniki wspierały kulturalne i oświatowe cele naszego towarzystwa. Nasamprzód sprawozdanie z ruchu wydawniczego.

1. „Dziedzictwo“ wydało na r. 1910 u firmy „Stella“ w Cieszynie kalendarz p. t. „Kalendarz Dziedzictwa“ i rozdało wszystkim dawnym i nowo-wstępującym członkom zupełnie gratis; zakupiło zaś u firmy nakładowej 860 egz. kalendarzy à 10 h.

2. „Dziedzictwo“ rozszerzało i rozpowszechniało wydany w r. 1909. nowy śpiewnik „Chwalcie Pana“ i „Nowego kancyonału“ wyd. II. i uzyskało z rozsprzedaży tychże w roku administracyjnym 1909/10 3018 K 28 h. Wydano zaś w r. 1909/10 6702 K 58 h za druk i oprawę, nadto wydano w r. 1908/09 2497 K 47 h, tak że razem cały nakład druku i część oprawy N. K. II. w. jakoteż druk i opr. 1000 egz. „Chwalcie Pana“ kosztuje 9.200 K 03 h; ulokowane mamy dotychczas w wydawnictwie jako martwy kapitał 6.181 K 81 h.

Ponieważ z różnych stron wyrażono życzenie, by „Dziedzictwo“ wydało poprawne wydanie Wielkiego Kancyonału na podstawie kancyonału ks. Janusza i mniejszą książkę modlitewną oraz śpiewnik o zgrabnym formacie, przeważnie dla

młodzieży, rozesłał sekretarz do wszystkich księży, pracujących między ludnością polską, kwestyonariusz. Czy ew. możnaby rozpocząć znużone i mozolne prace przygotowawcze do poprawnego wydania Wielkiego Kancyonału, czy ryzykować to kosztowne wydawnictwo, któreby się tylko wten czas opłaciło, gdyby się znalazła odpowiednia z góry zagwarantowana liczba odbiorców. Zapytań takich co do kancyonału i śpiewnika dla młodzieży rozesłał sekretarz 98, w których prosi wszystkich księży, by w tej sprawie ważnej, obchodzącej wszystkich katolików-Polaków, a w pierwszym rzędzie duchowieństwo w Księstwie Cieszyńskim, odbyli ewentualnie naradę z miejscowym organistą i „śpiewakiem“ i omówili przedłożone w kwestyionariuszu pytanie. Tak będzie można uwzględnić, tak przy projektowaniem wydania Wielkiego Kancyonału jak też śpiewnika, miejscowe pieśni i nabożeństwa różnych okolic Śląska, by wielkie dzieło niezaponianego ś. p. ks. Janusza udoskonalić i uzupełnić. Bo celem „Dziedzictwa“ jest połączenie zdrowego konserwatyzmu z rozsądnym postępem, by to, co pięknego, podniosłego i do nabożeństwa pobudzającego stworzyli podkowicie, mianowicie ś. p. ks. Janusz, zatrzymał, ew. poprawił i to, co nowsze dały czasy i czego nowsze wymagają potrzeby wciągnąć, dodać, i śpiew polski w naszych katolickich kościołach i w naszych rodzinach był piękny i poprawny pod względem treści, języka i melodyi.

Jako dar na rok bieżący drukuje się obecnie książka, która będzie drogą każdemu Polakowi na Śląsku: Zyciorys pierwszego działacza kresowego ś. p. Pawła Stalmacha, skreślony na podstawie wiarygodnych dokumentów w świetle prawdy nader pięknie, popularnie, z pietyzmem dla wielkiego i nieustraszonego pracownika przez znanego śląskiego poetę ks. Emanuela Grima, wikarego w Rychwałdzie. Do zyciorysu będą dodane pamiętniki, które własną ręką pisał ś. p. Paweł Stalmach przed śmiercią aż do r. 1860, jakoteż zestawione przez ks. Grima z innych broszur Stalmacha dokumenta, odnoszące się do czasów późniejszych. Wydał wyda tę książkę w opr. w 3000 egz.

3. Aby zrobić w pracy wydawniczej krok

naprzód, starał się wydział „Dziedzictwa“ o uzyskanie dwóch koncesji, mianowicie koncesji drukarskiej i księgarskiej. Koncesję drukarską pragnął nabyć po zmarłym Fr. Kaliwodzie, konc. księgarską po zmarłym Folwarcznym. Wystosował prośby, załatwił wszystkie formalności, których domagały się władze, niestety te usiłowania, połączone z dość znacznymi wydatkami, nie osiągnęły pożądanego skutku.

Również podanie o uwolnienie majątku „Dziedzictwa“ jako towarzystwa kulturalno-oświatowego, wniesione do urzędu wymiaru należności w Opawie, zostało odrzucone.

4. Jak tego wymaga § 13. statutów, odprawił sekretarz dnia 17. marca b. r., to jest w samą uroczystość bł. Patrona naszego towarzystwa, Jana Sarkandra, w kościele parafialnym w Cieszynie za zmarłych członków „Dziedzictwa“ żałobne nabożeństwo, na które zebrała się spora liczba członków z Cieszyna i okolicy i liczna publiczność. Prosimy wszystkich duchownych członków naszego towarzystwa, by każdorocznie w myśl § 13. ustaw przynajmniej 1 Mszę św. za zmarłych członków odprawić zechcieli, ogłosili to nabożeństwo z ambony i przy tej sposobności pouczyli lud o celach naszego towarzystwa i zachęcali do przystępowania za członków.

W roku administracyjnym 1909/10 przystąpiło do „Dziedzictwa“ 137 członków — o 76 więcej, niż w roku ubiegłym 1908/09.

Cyfra to wogóle najwyższa w całej dotychczasowej działalności obecnego wydziału „Dziedzictwa“. Przedewszystkiem w niektórych parafiach, jak n. p.: Bogumin-miasto, Leszna Górna, Bogumin-dworzec, Zebrzydowice, Skoczów, Cieszyn i Jabłonków przystąpiło, dzięki niestrudzonej pracy Przew. ks. proboszczów, po kilkanaście członków. Wkładki członków wynoszą w r. 1909/10 2.792 K.

„Dziedzictwo“ liczy żyjących członków 1.010, z tego na Śląsku austr. . . . . 902 „ „ pruskim . . . . . 92 w Galicyi . . . . . 14 w innych krajach . . . . . 2

razem 1.010

## Jura i Jonek.

Jura. Dajczland, dajczland über alles!

Jonek. Na cóż też to synku pleciesz, czyś nie wleciół do tego stawu przy tej szkole? A na cóż mosz ten klepocz, czyś sie na stare roki chy-cił mularki, czy co?

Jura. Hajl, hajl!

Jonek. Na ty saframencki hajlorzu, toś ty naozajt musiol siedzieć w tym stawie, abo sie ci w głowie posprzewracało, aboś kansi był na jakisi sławności hajlowski.

Jura. Jakes ty kapnył odrazu.

Jonek. To mi tesz powiedz, kandyś to był na tej paradzie, boch bardzo ciekawy.

Jura. To posłuchej: puściłech sie tetam drugą niedziele do tej zamazanej dziedziny podziwać sie na ten stow.

Jonek. Aha, kaj cie też tam zaniosło?

Jura. Nie przerywej mi, bo ci nic nie powiem.

Jonek. To mów prędko.

Jura. Przychodzę tam, a tu widzę przy kupie cegły same niemiecki fany, i pytom sie tam jednego, co tu to bydzie za parada. On mi prai, to niewiesz? dyć tu mają poświęcać kamień wę-gielny pod nową szkołę hajlowską.

Jonek. Toś sie też tam isto szel podziwać i przyzdrzyć, a możne sie tam bai chcesz dostać do roboty, kie jeny z tym młotkiem chodzisz.

Jura. Jo już tam ku mulorzm nie pójde, boch już je w rokach, jo se jeny chciół klepnąć na tym kamieniu, chciolech spróbować, czy jest twardy.

Jonek. Na mocka też tam było tych hajloków?

Jura. Był tam Josephy, Bartlik i kowol jeden z Bielska, ten tam przyszel ze swoimi towarzy-szami i uczniami.

Jonek. Na cóż tam chciół kowol, i czy tam co kul? a jak sie on pisze?

Jura. Jo sie pytoł tam jednego Nimca i tym mi mówił, to ist Szmit, co kaj może, to kuje na katolików.

Jonek. Tóż mi też powiedz, jak też to po-świacali; mieli fabrykantów, pastora, krzykoczy.

Jura. Na pośpiewali, pohajlowali i pokłupali po kamieniu, i to cale poświęceni.

Jonek. A kozanio tam żoden ni miol?

Jura. Jeden z Bielska mówił, że Piastowie byli mieszanej krwi, że to niby pół Nimcy, pół Polocy, i potem bulił, że oni ci hajlocy chcą zgody na Śląsku.

Jonek. To sie musiało za nim kurzyć — tako też; a o chmurniku nic nie spomniol, czy go tam nie było?

Jura. Prowda że był, dobrze żeś mi spom-niol, muszę ci też o nim cosi powiedzieć. Po skończeniu paradzie ci kowolowi smarkocze poszli tam na kopiec malte rozrobiać a chmurnik swoi

cielatka kludził do tego stawu sie okapać, bo tam wszystko było po niemiecku i to go gniewało, że jak tam szli od tej parady, to wszyscy mówili po polsku, bo po niemiecku nie umia, a rozumieć to ci tela rozumieli, jak kiery kłupoł po tym kamieniu.

Jonek. Że kowola ni ma gańba tak ogupiać noród i polskich ludzi kludzić na nordmarkowską sławe, kie nic nie rozumia, jeny mają być hajlo-kom na parade.

Jura. Je to proci Bogu, a ten chmurnik to ci tym razem na prowde sprowadził chmury, bo ci była tako piekno pogoda, a jak tam stela odchod-ził, to ci tak zaczyno loc, jak z konewki.

Jonek. Zapomnioloch cie sie spytać, czy też tam z tej dziedziny z tych robionych Niemców kiery co mówił przy tym kamieniu?

Jura. Jeden sie tam pore słów nauczył na spamięć, a stękoł, bo mu to nadobrze nie szło snoci, to je ten jeich nejglówniejszy ślimtok.

Jonek. A jak sie też nazywo?

Jura. Bezmala troche inaczy jak ten święty, co go tryfio dwacategoszwortego lutego — ale dość tego na dzisio, bo już muszę iść ziemnioki obrobiać.

Jonek. Z Bogiem.

Jura. Z Panem Bogiem! Pozdrów mi tam starą! Jonek. Pon Bóg zapłać za pozdrowieni — i ty tym samym sposobem. —

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



W ubiegłym sześciolciu przystąpiło członków:

1904/05 . . . . .	86
1905/06 . . . . .	136
1906/07 . . . . .	59
1907/08 . . . . .	31
1908/09 . . . . .	61
1909/10 . . . . .	137
razem	420

Sekretarz pozwala sobie przy tej sposobności wystosować do Szan. delegatów, którymi są zazwyczaj miejscowi duszpasterze, uprzejmą i uniżoną prośbę, by zechcieli mu donosić natychmiast, skoro jakiś członek »Dziedziectwa« w ich parafii umarł, prosi dalej wszystkich członków »Dziedziectwa«, by w interesie własnym donosili natychmiast o zmianie adresu, by przy wysyłce książek nie było niepotrzebnych kłopotów i nieporozumień.

Sekretarz rozdał i wysłał członkom nowo wstępującym 130 pakietów po 13, 12 i 11 książek, razem 1.530 książek, mianowicie:

1. Żywot św. Stanisł. Kostki.
2. Janek Stokłosa.
3. 3. część Ojciec nasz ks. Alb. Stolza.
4. Podróż misjonarzy Huc i Gabet po Mongolii, Tybecie i Chinach.
5. Rozmowa dwóch górników.
6. Pan Tadeusz Ad. Mickiewicza.
7. Precz z trucizną. Tylko zdrowy pokarm!
8. Czy socjalista może być katolikiem?
9. Krzyż w kość. N. P. M. i Krzyż żyda.
10. O Kościele Chrystusowym ks. arcybisk. Bilewskiego.
11. Nowy Kancjonał, II. wyd., w gustownej oprawie.
12. Sprawozdanie z I. wiecu jubileuszowego.
13. Kalendarz »Dziedziectwa« 1910, — nadto każdemu członkowi 1 egz. ustaw, pokwitowanie za kaźdą nawet najmniejszą ratę wkładki i po zaplaceniu całej wkładki kartę przyjęcia.

Oprócz tego wysłał sekretarz 2.049 egzemplarzy różnych broszur i książek, wydanych przez »Dziedziectwo«. Do 11. czerwca 1910 rozpowszechniło »Dziedziectwo« mniej więcej 208.959 egz. książek i broszur.

Sekretarz wysłał w roku admin. 1909/10 930 listów, korespondencji i przesyłek pocztowych.

Wydatki wynosiły: 10.550 K 68 h (od 18. czerwca 1909 do 10. czerwca 1910) a mianowicie:

1. 2 raty amortyzacyjne . . . . . 1.476 K 34 h
2. Podatek domowo-czynszowy z dodatkami . . . . . 1.118 » 13 »
3. Utrzymanie domu . . . . . 515 » 43 »
4. Za kalendarze . . . . . 86 » — »
5. Wydatki sekretarza i kasyera . . . . . 74 » 27 »
6. Druk i oprawa Nowego Kancjonału, II. wydanie i śpiewnika »Chwalcie Pana« . . . . . 6.702 » 58 »
7. Różne inne wydatki . . . . . 272 » 78 »

razem 10.550 K 68 h

o 1.319 K 46 h więcej, niż w r. 1908/09.

#### Bilans.

Dochody wynoszą . . . . . 10.730 K 62 h  
Wydatki . . . . . 10.550 » 68 »

pozostaje nadwyżka 179 K 94 h

Stan majątku 18. czerwca 1909 5.814 » 23 »  
Nadwyżka 10. czerwca 1910 169 » 94 »

Stan majątku 10. czerwca 1910 5.994 K 17 h

Nareszcie dziękuje wydział »Dziedziectwa« wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomagali w pracy, werbowali członków, zajmowali się rozpowszechnianiem naszych wydawnictw i pośredniczyli między wydziałem, względnie sekretarzem i skarbnikiem a członkami i okazali życzliwość i przychylną dla naszej pracy kulturalno oświatowej, najszczerszą podziękę i prosi wszystkich ludzi dobrej woli, mianowicie Szanownych delegatów i P. T. Duchowieństwo o łaskawą pomoc w pracy na przyszłość.

Następnie zdawał w zastępstwie nieobecnego skarbnika, ks. posła Londzina, zajętego pracą parlamentarną w Wiedniu, sekretarz sprawozdanie rachunkowe za rok administracyjny 1909/10, które się przedstawia dosyć korzystnie.

Dochody wynosiły w r. 1909/10 (od 18. czerwca 1909 do 10. czerwca 1910 r. 10.730 K 62 h, mianowicie:

1. Wkładki członków . . . . . 2.792 K — h
2. Dary . . . . . 7 » 33 »
3. Odsetki . . . . . 150 » 53 »
4. Z rozsprzed. Nowego Kancjonału  
I. wydanie . . . . . 66 » 60 »

Do przeniesienia . . . 13.747 K 08 h

Z przeniesienia . . . 13.747 K 08 h

5. Z rozsprzed. Now. Kancjonału  
II. wydanie i »Chwalcie Pana« 2958 » 24 »
6. Z rozsprzedaży innych książek 14 » 10 »
7. Czynsz domu z dodatkami . . . 4659 » — »
8. Inne dochody . . . . . 82 » 82 »

razem 10.730 » 62 »

o 2521 K 94 h więcej, niż w r. 1908/9

W imieniu komisji rewizyjnej, która zbadała dokładnie rachunki za czas od 18. czerwca 1909 do 11. czerwca 1910 i porównała z przedłożonymi załącznikami i znalazła wszystko w najzupełniejszym porządku, wnosi p. prof. Panek, by walne zebranie udzieliło skarbnikowi, względnie wydziałowi absolutorium. Przyjęto jednogłośnie.

Nastąpiły wnioski i życzenia. Omawiano dosyć obszernie sprawę wydania Wielkiego Kancjonału. Różni różne wynurzali zdania, na wniosek p. reagenta dra Dyboskiego dyskusję o Wielkim Kancjonałe zamknięto ze względu na to, że »Dziedziectwo« nie posiada jeszcze odpowiedzi na wysłany w tej sprawie kwestionaryusz. Nareszcie wynajęło walne zebranie 2 pokoje na 1. piętrze nowo tu powstającemu »Bankowi Cieszyńskiemu kredytowemu«, poczem przewodniczący dziękując przybyłym członkom za trud, zamknął walne zgromadzenie.

### Gwałtu, co się dzieje!...

Zbliżające się wybory gminne w Karwinie sprawiły, że idyoci z »Robotnika śl.« i »Głosu ludu śląskiego« zupełnie postradali zmysły... Jak wściekle psy rzucili się te dwa piśmidła na chrześcijańsko-społecznych za to, że ci postanowili nie łączyć się z samozwańczymi »opiekunami interesów narodowych« i to dlatego, że u nich cała wrzawa o ucisku narodowym służy jedynie do pokrycia własnych ambicyjek i partyjnych interesów. Jak pojmują szumowiny socjalistyczne i radykalne obronę interesów narodowych, świadczy następujący fakt: Pod jesień zeszłego roku podpisywali polscy obywatele karwińscy protest przeciw niemieckiemu urzędowaniu w gminie. Na posiedzeniu wydziału gminnego głosowali zasiadający w wydziale gminnym ludowcy i socjaliści mimo to za niemieckim urzędowaniem!... Dziś ci zdrajcy i sprzedawcy, głosujący za niemieckim urzędowaniem, posyłający swoje dzieci do niemieckich szkół, otwierający wiecie o polskie szkoły czeskim »nazdarem«, chcą się znowu wydrapać po ramieniach obywateli do wydziału gminnego, a kiedy chrześcijańsko-społeczni nie chcą się łączyć z zdrajcami sprawy narodowej, wówczas piśmidła »Robotnik śl.« i »Głos ludu śl.« krzyczą w niebogłosey i dalej na Burę i klerykałów!...

Kiedy we Fryszcie przed wyborami gminnymi stronnictwo chrześcijańsko społeczne zawarło kompromis z ludowcami i socjalistami, wówczas część socjalistów, pracujących w fabryce żelaza, głosowała na rozkaz protektora czerwonej międzynarodówki we Fryszcie, inżyniera żyda Goldsteina na listę partii rządzącej, a obydwie piśmidła »Robotnik śl.« i »Głos ludu śl.« nie pisnęły ani słówka! »Robotnik śl.« napadł całkiem niesłusznie na ks. Knypsa, co nawet głowacz socjalistów fryszackich A. Szotek sam przyznał, a »Głos ludu« i wtedy milczał, choć p. Frydel sam przyznał, że napaść ta jest niesłuszną. Kiedy to socjaliści postawili na listę delegatów do kasy chorych inżyniera żyda Goldsteina (nie umiejącego nawet po polsku), czy wtedy Reger napiętnował w swoim »leiborganie« lizunstwo swoich »towarzyszów«? A kto rozbił wiec w sprawie gimnazjum polskiego w Cieszynie? Socjaliści na czele z Regerem! I dziś ci sami, którzy uprawiają najwstrętniejszą zdradę tak w sprawach robotniczych, jak i narodowych, narzucają się na przodowników i śmiały wymyślać innym od zdrajców!

Również dziwnie postąpił sobie »Głos ludu śląskiego« i jego redaktor p. Nardelli.

Oszczercstwem i fałszywym przedstawieniem rzeczy, nie przynosi się pożytku sprawie, lecz wielką wyrządza się jej szkodę. — Ludowid.

### Korespondencje.

#### Z Karwiny.

(Wybory gminne. — Festyn. — Burza. — Wycieczka.) Jesteśmy w przededniu wyborów do gminy. Ruch wyborczy wre w całej pełni. Obydwie partie postawiły już swoich kandydatów do III. koła, lecz nazwiska ich trzymane są jeszcze w tajemnicy. Zwłaszcza opozycja nie wyjawia

jeszcze swych kandydatów, ma to nastąpić dopiero w niedzielę na publicznym zgromadzeniu. Pańska strona na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu »Bürgervereinu« postawiła podobno następujących kandydatów do III. koła: pp. Józefa Krainę, właściciela realności, prezesa »Bürgervereinu«, Baseli. desa, gospodzkiego, zastępcę prezesa »Bürgervereinu«, Dittricha, kancelistę, Adama, kancelistę, Raszkę, kancelistę, Szaschka, nadmajarstra ślusarskiego, Malirza, sztygara od maszyn, Burę, stolarza, Galuszkę, kowala, Molendę Sylwestra, nadkopacza. Ci trzej ostatni są kandydatami chrześcijańsko-socjalnymi. Podobno p. Staniek, terażniejszy burmistrz ma także kandydować w III. kole. W całej tej liście jest aż 3 kancelistów, 2 majstrów-sztygarów, 2 rzemieślników, a tylko jeden górnik nadkopacz. Ze zwykłych górników niema ani jednego. A przecież górnicy stanowią główny kontyngent ludności karwińskiej. Pod względem narodowym jest tam tylko dwóch pewnych dla nas. Nie znając listy opozycji, nie możemy porównać jednej z drugą. Zaznaczyć tylko trzeba, że pod względem narodowym podana lista jest dla nas niekorzystna.

Spodziewać się można, że w czasie wyborów strona rządząca będzie wywierała ogromną presję na wyborców. Wszystko już na to wskazuje. Ciekawem jest, w jaki sposób rozdawano tu legitymacje wyborcze. Otóż urzędnikom, dozorcóm, kupcom i innym wyborcom mniej zależnym poprzynosił je policyanci do domu. Tymczasem górnicy, rzemieślnicy i robotnicy kopalniami muszą się sami zgłaszać po nie do kancelarii gwarectwa, gdzie zarządca szybu lub inny jaki inżynier daje im stosowną nauczkę na temat wyborów, nie szczędząc przytem różnych gróźb, jak n. p. grożąc wyrzuceniem z mieszkania pańskiego, odebraniem lepszej roboty i t. p. Ciekawi jesteśmy, jakim prawem górnicy i robotnicy muszą się sami zgłaszać po legitymację do kancelarii gwarectwa. Czy urzędy kopalniane są filiami urzędu gminnego? Czy policyanci jako posłowie gminni istnieją tylko dla urzędników? Więc ci biedni górnicy i robotnicy muszą zawsze stanowić wyjątek na własną niekorzyść, z własną krzywdą. Obywatele-wyborcy, nie dajcie się zrazić temi szykanami, lecz głosujcie solidarnie według własnego sumienia. Pokażcie raz, żeście wolnymi obywatelami, a nie niewolnikami!

Wybory do III. koła odbędą się już d. 20. b. m. i potrwać aż do 23. b. m. włącznie. Według odezwy p. Stańka, burmistrza, »szanowni wyborcy III. koła wyborczego wybierają, a zwłaszcza: O w i, podzieleni kartą wyborczą od liczby 1 do 400, w poniedziałek, dnia 20. czerwca; owi, podzieleni od 1. 401 do 730 we wtorek, dnia 21. czerwca; owi, podzieleni od 1. 731 do 1060 we środę, dnia 22. czerwca; owi, podzieleni od 1. 1061 do 1390 we czwartek, dnia 23. czerwca.« Wybory będą się odbywać od godz. 9. do 4. po południu. II. i I. koło będzie wybierać dnia 27. b. m. Na końcu odezwy p. burmistrz ogłasza co następuje: »Przedstojące podaje się do publicznej wiadomości i zaprasza się uprzejmie uprawnionych wyborców, żeby zechcieli jak najliczniej wziąć udział w wyborze nowego zastępcstwa gminnego.« Już to p. burmistrz nie ma szczęścia do polskich odezw. Wszystkie jego odezwy roją się zawsze od błędów gramatycznych i stylistycznych. Przecież to wstyd na p. rentmistrza i burmistrza miasteczka Karwiny. Widocznie w urzędzie gminnym niema żadnego funkcyjnaryusza, któryby władał porządną polszczyzną. W takim razie p. burmistrz powinien się już raz postarać o takiego i nie kaleczyć naszego pięknego języka.

W niedzielę, d. 19. b. m. urządzi »T. S. L.« i »Związek ludowy« festyn ludowy w parku w browarze. Park ten znajduje się tuż obok nowego kościoła, w którym o godz. 2<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. odbywa się nabożeństwo popołudniowe. Festyn zaczyna się już o godz. 2. Czyż to nie będzie przeszkadzać w nabożeństwie? Dlatego zwracamy się do zarządu parku z prośbą, by zarząd ten miał wzgląd na nasze uczucia religijne i nie pozwalał na zabawy w czasie nabożeństwa, a przynajmniej nie pozwalał na muzykę (koncert) w tym czasie. Czyż zamiast tańców, jakie wspomniane towarzystwa urządzają po festynie, nie lepiej by było festyn później zacząć, a wieczorem dłużej zabawić się w parku?

W piątek ubiegłego tygodnia szalała nad Karwiną i okolicą burza z gradem. Spalił się tu od pioruna dom Michalskiego przy szybie »Austrii«.

W sobotę, d. 11. b. m. urządziła szkoła chłopców przy starym kościele wspólną wycieczkę na Czanoryę. W wycieczce wzięło udział całe



grono nauczycielskie wraz z ks. katechetą Stanisławem Czarnotą. Wycieczka udała się wysmienicie dzięki sprzyjającej pogodzie i energicznym zabiegom p. kierownika Müllera, który nie szczędził trudów, by ta wycieczka przyszła do skutku i udała się jak najlepiej. —

### Z Poręby.

(Wychowywanie dzieci przez kierownika czeskiej szkoły.) W przeszłym tygodniu został w sądzie we Fryszacie skazany p. Kościół za brutalne obejście się z chłopakiem uczęszczającym do tutejszej szkoły polskiej. Pan Kościół miał zaszczyt już częściej stanąć przed sądem, lecz jakoś zawsze mu to uchodziło, ponieważ to były zwykłe obrazówki, więc przy pomocy odprosin i płacenia zdołał uniknąć kary. Niedawno temu zbił także chłopaka polskiej szkoły, lecz rodzice tegoż ostatniego dali się ulagodzić i obeszło się na zapłaceniu przez p. Kościół kilkunastu koron. Ostatnia jednak sprawa odbiła się o sąd i dzięki tylko łagodności p. sędziego skończyło się na małej karze pieniężnej.

Sprawę tę jednak musimy opisać, aby wskazać na niebezpieczeństwo, na które narażone są ci rodzice, którzy posyłają dzieci swe na naukę do tegoż pedagoga. Sprawa ta odegrała się na schodach porębskiej szkoły. Jedna z klas polskich wracała z placu gimnastycznego, p. Kościół zaś z dziećmi z swojej klasy stał na schodach, bacznie pilnie, czy dzieci polskie dość nisko się mu kłaniają. Wtem przybiega chłopak, Rzepka i podnosi tylko z lekka kapelusz, czy też wogóle go nie podnosi. Zawrzała w p. Kościół złyka pedagogiczna i bez namysłu porwał kapelusz chłopcu z głowy, uderzył go nim w twarz i rzucił na ziemię, a kiedy chłopak się po kapelusz schylił, pchnął mu p. Kościół tak silno pięścią w bok, że chłopak padł jak długi na kamienne schody i odniósł takie skaleczenia, że potem musiał 8 dni leżeć w łóżku. Lekarz sam doniósł o tem żandarmeryi. Chłopiec, zapytany w sądzie, dlaczego nie pozdrowił p. Kościół, opowiadał, że zawsze pozdrowiał p. kierownika, ten mu jednak zawsze coś wytykał i kiedy raz p. Kościółowi dał pozdrowienie »Niech będzie pochwalony J. Ch.«, ten mu na to odpowiedział: »Ne fika se tak, to neni żaden pozdrav, fika se, Na zdar, neb Dobry den«. Jest to wprost niemożliwe, żeby nauczyciel coś podobnego zrobił, jednakowoż dalsze postępowanie p. Kościół podczas tego sądu wskazuje na to, że p. Kościół do wszystkiego jest zdolny. Zaprzeczał on bowiem, jakoby chłopca tego uderzył kapeluszem, a potem pięścią i opowiadał, że chłopcu temu tylko zwrócił uwagę, żeby go pozdrowił, zdjął mu tylko kapelusz i dał do ręki. Na to wiół za świadków 10 chłopców 7- do 8 letnich ze swojej klasy, naturalnie wszyscy ci chłopcy zeznawali, że p. Kościół nie uderzył chłopaka tego, ani go nie pchnął, lecz zeznania ich były tak sprzeczne ze sobą, że było widać, iż obawa nimi kieruje, iż nie chcą na swego nauczyciela powiedzieć coś złego. Rozumie się, że p. sędzia nie wszedł na ten lep p. Kościół, że tych 10 siedmio i ośmioletnich chłopców nie wyratowało swoimi zeznaniami p. Kościół i ten ukarany został, szkoda tylko, że zbyt łagodnie. Lecz mnie nie o to chodzi. Zapytuję się, z jaką czelnością śmiał p. Kościół z Poręby prowadzić 10 dzieci nieletnich do sądu we Fryszacie, gdzie wśród ludzi pozwanych o najróżnorodniejsze sprawy sądowe musiały kilka godzin do późnego wieczoru? Tak, pozwał te dzieci sąd, ale jak śmiał p. Kościół jako nauczyciel prowadzić te dzieci za świadków i narażać je na zeznanie nieprawdy? Czyż to nie demoralizacja w najwyższym stopniu i tej dopuszcza się ten, któremu powierzono tytuł rodziców swe dzieci na wychowanie. Władze szkolne powinny się zająć tym panem, bo inaczej nie dziwnego, że młodzież, wychodząca z pod opieki takich pedagogów, staje się coraz gorsza, bez zasad i bez poczucia prawa i obowiązków. W tym wypadku szczególnie p. Kościół, jeśli choć trochę ma rozumu, musiał wiedzieć, że dzieci, prowadzone przez niego za świadków mają do wyboru między dwoma przeciwieństwami, albo powiedzieć nieprawdę przed sądem, albo świadczyć nieprzychylnie na swego nauczyciela i przełożonego. Jedno i drugie jest nieetyczne, podkopujące w małych dzieciach poszanowanie dla sprawiedliwości i władzy. —

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Obrady budżetowe toczą się w Izbie posłów dalej. We środę, dnia 15. b. m. przystąpiła Izba do głosowania nad pierwszą grupą budżetu. Działy: »dwór cesarski« i kancelarye ga-

binetowa, Rada państwa trybunał państwowy trybunał administracyjny i Rada ministrów przyjęto w zwykłym głosowaniu. Fundusz dyspozycyjny, do którego zażądali posłowie Fresl i Cech imiennego głosowania, przyjęto 239 przeciw 212 głosom, poczem przystąpiono do drugiej grupy budżetu: ministerstwo spraw wewnętrznych, sprawliwosci, oświaty i obrony krajowej. —

— W środę przed południem odbyła się przed parlamentem wielka demonstracja restauratorów z Wiednia i Dolnej Austrii przeciw panującej drożyznie. Deputacya restauratorów domaga się otwarcia granicy rumuńskiej i serbskiej dla dowozu bydła i mięsa, otwarcia wielkich rzeźni i usunięcia nielegalnego handlu pośredniego. Minister rolnictwa Popp oświadczył deputacyi, iż ma nadzieję, że Sejm węgierski wkrótce uchwali traktat handlowy z Rumunią, przez co dowóz mięsa będzie ułatwiony, co zapewne wpłynie na ceny mięsa. —

— Sprawa uniwersytetu włoskiego stanęła na ostrzu miecza. Bar. Bienenrth, hr. Stürgkh i minister Hohenburger pojawili się na posiedzeniu Związku niemieckiego, aby skłonić posłów Związku do zgody na prowizoryczne uchwalenie fakultetu w Wiedniu. Posłowie niemieccy przybyli prawie w komplecie. Bar. Bienenrth apelował do nich, żeby przy zachowaniu się swoim mieli na oku chwilową polityczną sytuację. Sprawa stoi tak, że przez odroczenie tego prowizoryum rządowi wzrosłyby wielkie trudności gabinetowe i musiałby w tym wypadku zgłosić dymisyje. Taki przebieg sprawy miałby wielki wpływ na ułożenie się sytuacji w parlamencie i na stosunek rządu do stronnictw. Hr. Stürgkh ze swego stanowiska bronił sprawy i prosił, by posłowie zdecydowali się przeciw na to prowizoryum, za którego ograniczony czas ręczy, poczem przedłożył propozycję kompromisową w sprawie włoskiego wydziału prawniczego; według § 1. propozycji ma być tymczasem z początkiem półrocza zimowego 1910/11 aktywowany samodzielny prawnopństwowy fakultet z włoskim językiem wykładowym w Wiedniu. Z początkiem zaś zimowego półrocza 1914/15 ma być założony samodzielny wydział prawniczy z włoskim językiem wykładowym w miejscowości, położonej w obrębie zamieszkania włoskiego szczepu w Austrii. A. Bienenrth i minister Hohenburger wskazali na polityczne komplikacje, jakiego powstały przez odrzucenie tej propozycji i podkreślili również, że chodzi o Wiedeń tylko tymczasowo. —

— W ministerstwie obrony krajowej rozpoczęły się narady referentów fachowych nad nową ustawą wojskową. Głównym przedmiotem jest dwuletnia służba. Ale ważną jest także proponowana zmiana w ochotniczej służbie, która polega na tem, że odtąd przymus zdawania egzaminu miałby odpaść, a więc odpadłby także ewentualny drugi rok tej służby.

— Dnia 23. b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie nowowybranego Sejmu węgierskiego, dnia 25. uroczyste zagajenie przez orędzie królewskie, poczem nastąpi na kilkanaście dni obliczona dyskusya adresowa. Orędzie królewskie wypracował minister sprawiedliwości Sekelyi. Mowa tronowa, którą cesarz otworzy 25. b. m. Sejm węgierski, będzie nadzwyczaj obszerna. Cesarz zajmuje się w niej obecną sytuacją w polityce wewnętrznej na Węgrzech, w szczególności podniesie konieczność usunięcia stanu »ex lex« na polu budżetu i rekrutacyi wojskowej. Jako najważniejsze zadania wymieni następnie cesarz zawarcie traktatu handlowego z Rumunią, uchwalenie reformy wyborczej i nowej ustawy wojskowej.

— W sali ratuszowej w Serajewie odbyło się we środę, d. 15. b. m. w uroczysty sposób otwarcie nowego Sejmu bośniackiego. Zebrali się wszyscy posłowie z wyboru i wiryliści. Galerye przepełnione publicznością. W łóżach zajęli miejsca: jeneralitycy, wyżsi urzędnicy, konsulowie. Na galeryi był również poseł do Sejmu chorwackiego Lagorac jako gość. Tuż po godz. 10. przed poł. weszli do sali szef rządu kraj. bar. Vareszanin, adlatus cywilny bar. Benko i szefowie sekcji. Jenerał Vareszanin otworzył Sejm dłuższą przemową, w której wskazał na kulturalny, ekonomiczny i gospodarczy rozwój i postęp Bośni i Hercegowiny od czasu okupacyi. W tym czasie naród także politycznie dojrzał, co umożliwiło po zmianie położenia prawnopństwowego nadanie krajowi konstytucyi. Mowca czuje się szczęśliwy, że jemu przypadło w udziale powitać nowy Sejm Bośni i Hercegowiny, składa mu też życzenia. Następnie Benko zawiadomił Sejm o zamianowaniu prezydium. Ponieważ prezydent Firdus z powodu słabości nie wziął udziału w posiedzeniu, przeto

tylko obaj wiceprezydenci. t. j. Serb Szola i Kroat dr. Mandić złożyli przysięgę. Wiceprezydent Szola zajął pierwsze posiedzenie. Wszyscy posłowie złożyli przyrzeczenie, poczem przewodniczący zwrócił się do szefa kraju z prośbą, aby wyraził cesarzowi uczucia lojalności i wdzięczności za nadanie konstytucyi. Odczytano liczne depesze powitalne od wszystkich słowiańskich klubów parlamentarnych. Następnie posiedzenie zamknięto.

— Gdy jenerał Vareszanin, szef rządu krajowego, po otwarciu Sejmu bośniackiego jechał do konaku, socjalista Ceraicz dał do niego na ulicy pięć strzałów rewolwerowych, szóstym zaś strzałem odebrał sobie życie. Jenerał i towarzyszący mu adjutant nie odnieśli żadnego szwanku. Jenerał Vareszanin doszedł następnie pieszo do konaku. Zamach na jen. Vareszanina wywołał olbrzymie wrażenie i wzburzenie w całym mieście. Jak stwierdzono, sprawcą zamachu jest 24-letni Bogdan Ceraicz, rodem z Nebesinje w Hercegowinie, słuchacz praw uniwersytetu zagrzebskiego. Przybył on 4. czerwca z Mostaru do Serajewa, gdzie otrzymał od rządu wsparcie pieniężne dla złożenia egzaminu. Wedle znalezionych papierów, zdaje się, że utrzymywał on stosunki z anarchistami. O pobudkach zamachu na bar. Vareszanina obiegają różne domysły i pogłoski. Mało prawdopodobne jest, by zamach miał charakter polityczny. Osoby, które znają sprawcę zamachu, przedstawiają go jako spokojnego i porządnego człowieka, który jednakże z powodu materialnej nędzy był w opłakanym stanie i często nosił się z zamiarem samobójstwa. Czy miał współników, dotąd nie stwierdzono. Powóz szefa kraju przedziurawiony jest trzema kulami; prawdziwy cud, że z pięciu strzałów, danych z najbliższej odległości, żaden nie trafił. Cesarz telegraficznie gratulował szefowi kraju z powodu ocalenia. —

**PRUSY I NIEMCE.** Izba panów przyjęła bez dyskusyi przedłożenie w sprawie podwyższenia listy cywilnej cesarza. —

**TURCYA.** Wiadomości, nadchodzące z Konstantynopola i z innych części państwa otomańskiego, brzmiały już nie tylko poważnie, lecz wprost groźnie. Zrywa się tam burza, która wstrząsnąć może całą Europą i nieobliczalne mieć następstwa. O ile dotychczas lekkomyślni Grecy czynili wszystko co możliwe, ażeby wywołać wojenne starcie, o tyle teraz do celu tego najwidoczniej zmierzają Turcy. A rola ta w rękach »Otomanów« jest dla pokoju europejskiego daleko niebezpieczniejszą, niż była ze strony Greków.

— W chwili obecnej parlament turecki obrał nad ważną, dla kwestyi: pokój czy wojna, rozstrzygającą, może sprawą. — Znaczna grupa posłów tureckich zgłosiła wniosek, ażeby rząd, w odpowiedzi na stanowisko Grecyi w sprawie Krety, wydał z granic państwa tureckiego wszystkich przebywających tam poddanych greckich. Bojkot Greków i towarów greckich wzrasta. —

— Porta odmówiła zatwierdzenia nowo mianowanemu konsulowi greckiemu w Serres. Według wiadomości, otrzymanych przez Portę, rząd grecki rozkazuje broń ludności wiejskiej w Tessalii. —

— Poseł grecki na podstawie instrukcyi, otrzymanej z Aten, udał się do ambasadorów mocarstw i zwrócił całą uwagę na rosnący ruch bojkotowy przeciw Grecyi, na groźby wydalenia poddanych greckich i na podburzania przeciw Grekom, które przybrały formę niebezpieczną. Poseł prosił mocarstwa o interwencję, którą też kilku ambasadorów szczególnie w sprawie wydarzeń w Smyrnie już podjęło. Poseł grecki zaprezentował u Porty przeciw ruchowi bojkotowemu i wskazał na niebezpieczeństwo poważniejszych niepokojów. Podsekretarz spraw zagranicznych w odpowiedzi na to powołał się na ostre zarządzenia walego w Smyrnie i obiecał ukaranie winnych. W Rodos rozpoczął się bojkot. —

— W kołach dyplomatycznych mówią zupełnie poważnie o możliwości zwołania konferencyi europejskiej dla zapobieżenia wojnie grecko-tureckiej. Rząd angielski otrzymał ze strony rządu francuskiego propozycję odbycia w Londynie konferencyi w sprawie Krety. —

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Wiadomości z duchowieństwa.** W niedzielę, dnia 12. czerwca odbyła się w Małych Końcyczach instalacya pierwszego proboszcza ks. Klemensa Ubelakera, dotychczasowego wikarego w Racimowie. — Ks. Juliusz Petr, wikary w Polskiej Ostrawie, został przeniesiony do Racimowa. — Ks. kardynał Kopp ofiarował na budowę kaplic cmentarnych w Prznie (koło Frydlantu) i w Górnym

## Cierpiecie bóle?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak usmierzającego bole, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką »Elsafluid«. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama. Próbną tuzin 5 Kfranko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 822, Kroacya.



Żukowie po 1500 K, na zakupienie kamienicy w Jabłonkowie na mieszkanie wikarych 7000 K. —

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików“** odbędzie się w niedzielę, d. 19. czerwca o godzinie 3. po południu w gospodzie p. Józefa Grygierczyka w Ligocie (koło Bielska). —

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików“** odbędzie się w niedzielę, d. 19. b. m. o godz. 3½. po południu w gospodzie p. Maryi Klein w Górnym Żukowie. —

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików“** odbędzie się w niedzielę, dnia 26. czerwca b. r. o godz. 4. po poł. w gospodzie p. Franciszka Wawrzyczka w Rudniku. —

— **W sprawie wycieczki do Krakowa.** Na liczne zapytania w sprawie wycieczki do Krakowa donosimy, że pociąg wspólny odejdzie z Cieszyna do Krakowa przez Bogumin w piątek, d. 15. lipca b. r. między godziną 6. a 7. wieczorem. Powrót z Krakowa nastąpi w niedzielę, d. 17. lipca b. r. między godziną 8. a 9. wieczorem, przyjazd do Cieszyna około godz. 2. w nocy. Ścisłe oznaczoną porę odjazdów w jedną i drugą stronę podamy później po porozumieniu się z odnośnymi dyrekcjami kolejowymi. Cena biletu dla jednej osoby tam i napowrót wynosić będzie 5 K 50 h z Cieszyna, z Bogumina 5 K. Wsiadający na którejkolwiek ze stacji między Cieszynem a Boguminem płacą również 5 K 50 h, drobne bowiem różnice w cenie biletu nie będą uwzględniane. Dzieci wyżej lat 4 płacą taką samą cenę za bilet. Zgłoszenia i pieniądze należy bezwarunkowo nadesłać najdalej do 5. lipca b. r. pod adresem: Ferdynand Dyrna, adjunkt Towarzystwa oszcz. i zal. w Cieszynie, „Dom Narodowy“. Dla później zgłaszających się ceny biletów zostaną podniesione. Bilety zostaną doręczone komitetom miejscowym lub też pojedynczo można się zgłaszać po nie pod wyżej wymienionym adresem. — *Komitet wycieczkowy.*

— **Prośba.** W piątek, dnia 10. b. m. spalił piorun mieszkanie i całe mienie i żywność p. Karola Michalskiego w Karwinie. Poszkodowany prosi o wsparcie w ciężkiej swem położeniu. Składki i datki nadsyłać albo na ręce p. Roberta Kubanka (stow. katol. rob. „Praca“) albo pod adresem Karol Michalski, Karwina na Podlesiu obok szybu Hoheneggera. —

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików“** odbyło się dnia 12. czerwca b. r. w gospodzie p. Kopla w Chybiu. Na sali, koło okien i w sieni zebrało się 600—700 uczestników. Zebranych powitał i zebranie zagał ks. Karol Kasperlik, wikary ze Strumienia, proponując na przewodniczącego p. Kajsturę, który objął przewodnictwo, udzielił głosu ks. posłowi Londzinowi. Ks. Londzin w dłuższej, jędrnej i jasnej przemowie zdawał sprawozdanie z swej działalności poselskiej i przedstawił w głównych zarysach najważniejsze wyniki prac parlamentarnych w ciągu ostatniego roku: ulgi na polu wojskowym i weterynaryjnym, projekt przymusowego ubezpieczenia na starość, wypadek choroby i niezdolności do pracy, projekty podatków tak podatku domowoklasowego i domowo-czynszowego, podatku od spadków, jakoteż podatków na cele obrony państwa. Nareszcie omówił stosunki śląskie, mianowicie ekonomiczny nasz ucisk ludności i nasze żądania na polu szkolnictwa. P. Dzindzielowa z Frelichowa zabierając głos, skarży się, że do potoka w Frelichowie, z którego piją wodę ludzie i bydło w 38 zabudowaniach, puszczają z dwora arcyks. wodę z gorzelnii i gnojówkę. Obywatele dotknięci czynili różne kroki u żandarmeryi, u wójta i u komory — by nadużycie to usunąć — lecz nadaremnie. Dlatego prosi o interwencję poselską. Następnie ks. Tomanek omówił nasze obowiązki i zadania na polu kulturalnym, oświatowym i ekonomicznym. P. Uchyla i cały szereg robotników skarżyło się na niesprawiedliwe postępowanie rządu pruskiego względem robotników z Austrii. Mówca zaznaczył, że do przedsiębiorstw w Austrii ściągają się robotników pruskich i proteguje w różny sposób, a w Prusiech są robotnicy austriaccy narażeni na szykany ze strony pruskich współrobotników i na dowolne wydalanie z obrębu państwa niemieckiego przez pruskie organa rządowe bez jakiegokolwiek słusznej przyczyny; dlatego prosi ks. posła o ochronę. Ks. poseł Londzin przyrzeka interweniować w tej sprawie, ale prosi o dokładne podanie mu adresów wydalonych, gdzie, kiedy i kogo wydali. Ks. Kasperlik dziękuje referentom za wywody, zachęca do organizacji młodzieży w parafii strumieńskiej. Następnie ks. Ożana omawia smutne położenie Zarzecza z powodu częstszyc wylewów Wisły i niedostateczne udzielanie zapomóg dotknię-

tym temi klęskami żywiołowymi, jakoteż ucisk biednej ludności ze strony bezwzględnych czynników i przestrzega przed czytaniem wstrętnych renegackich pism a zalecając „Gwiazdkę Cieszyńską“. Przyjęto jednogłośnie rezolucję domagającą się regulacji Wisły i czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu śląskiego. Nareszcie przewodniczący zamknął to imponujące i piękne zebranie, po którym zbierano dobrowolne składki na budowę nowego kościoła w Chybiu. —

— **Kółko wiedeńskie „Znacza“** deklaruje na Dar Grunwaldzki 100 K (sto koron) i zobowiązuje się tę sumę złożyć do końca grudnia r. 1910. —

— **Z Bobrku.** Tutejsza ochotnicza straż pożarna urządza w niedzielę, dnia 19. b. m. wycieczkę przy Bobrowce obok p. Walarusa. Pochód wyruszy z muzyką na miejsce wycieczki o godz. 2. popołudniu. Na miejscu wycieczki odbędą się różne gry i zabawy towarzyskie. Wieczorem pochód z lampionami do sali p. Brunera, gdzie odbędzie się zabawa taneczna. Wstęp na plac wycieczki 40 h, do sali 60 h. W razie niepogody odbędzie się wycieczka dnia 26. b. m. Ponieważ czysty dochód przeznaczony jest na cele strażackie, przeto uprasza się uprzejmie Szan. Publiczność tak z miejsca jak i okolicy o liczne wzięcie udziału. —

— **Z Frysztatu.** Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządza w niedzielę, d. 19. czerwca b. r. o godz. 1½. wieczorem we własnym lokalu publiczną wieczornicę, w której program wchodzi: 1. Słowo wstępne. 2. Deklamacje. 3. Spiew. 4. Monologi. 5. Cwiczenia druhow: a) wolne, b) na przyrządach i c) piramidy. Następnie odbędzie się zabawa z tańcami. Wstęp dla jednej osoby 80 h, dla jednej pary 1 K 20 h. Bufet znajdować się będzie na miejscu. Na wieczornicę tę zaprasza się uprzejmie Szan. Publiczność tak z miejsca jak i z okolicy. — *Wydział.*

— **Z Średniego Jaworza.** (Argumenty „Ślązaka“.) Warto poznać, jakimi dowodami wojuje „Ślązak“ za powstaniem niemieckiej szkoły u nas. Powiada on, że Niemcy Wapienicznianie władają także językiem polskim i dlatego i Jaworzanie mają się wyuczyć drugiego języka. Po pierwsze, jak władają Wapienicznianie polskim językiem poznaliśmy na zgromadzeniu przełożonych gmin w Skoczowie, odbytem w sprawie polskiego urzędowania w gminie. Odważył się na polskim zgromadzeniu, choć wcale nieproszony wójt wapienicki Mikler przemawiać po niemiecku, bo po polsku nie umie, jak powiedział i razem z popelnikami Koźdonia, Röschem i Wanią występował i przeciwko tej troszce równouprawnienia gmin polskich. Co do drugiego argumentu, to jeszcze nie słyszeliśmy, by Wapienicznianie stawiali polską szkołę dla wyuczenia się po polsku. Na podstawie macierzyńskiego języka dziecko lepsze zrobi postępy w języku niemieckim, niż gdy zaraz w pierwszej klasie uczyłoby się w obcym dla niego języku. Zresztą na całym świecie istnieje zasada, że dziecko najlepsze stosunkowo czyni postępy i rozwija swój umysł w szkole z macierzyńskim językiem wykładowym. A rozboje Niemców bielsko-bialskich dokonywane na ludzie polskim, obudzają z uspienia i tych najbardziej nieświadomych. Czem brutalniej prześladować będą każdego po polsku mówiącego, tem bardziej rosło będzie przywiązanie do ojczystego języka i swojskich szkół i na pograniczu jaworsko-wapienickim. —

— **Z Karwiny.** Pogłoska, jakoby robotnik z szybu Jana i Karola p. Konopka miał rzucić przed nadziynierem Hollelnem podejrzenie, że sprawcą zamachu na niego jest robotnik z tego samego szybu p. Minol, okazała się nieprawdziwą. Natomiast w związku z tymże zamachem jest aresztowanie tow. Michalskiego. Tow. Michalski pracował na szybie Jana i Karola, lecz za opuszczenie przeszło 6 po sobie następujących zmian (szycht) został z pracy wydany. Należał do partii socjalistycznej i przez kilkanaście lat z rzędu był delegatem. Pomimo, że był socjalistą, odznaczał się umiarkowanym zachowaniem względem robotników innych przekonań. Jak słyhać, d. 4. b. m. wykonała żandarmerya rewizję wpomieszkaniu Michalskiego, zabierając różne papiery, oraz notatki, a 7. b. m. go aresztowano. Michalski pracował ostatnimi czasy u Ulmanna w Solcy. —

— **Z Górnej Lesznej.** W piątek, d. 10. b. m. wybuchł po 5. godz. wiecz. pożar w starej stodole u rolnika Jerzego Wałaskiego pod nr. 49. Ogień podłożył prawdopodobnie 8-letni pasterz, bo po wybuchu pożaru uciekł na Wróżną i skrył się w lesie, gdzie całą noc przepędził. Oprócz starej stodoły spłonęła stodoła nowa, blisko stojąca; ogień przeniósł się na szczyt sąsiedniej szopy, lecz

szopę i inne budynki uratowała nasza dzielna straż ogniowa Górno Leszniańska. Na pomoc przybyły nadto szybko i ochotnie straż ogniowa z Dolnej Lesznej, z Dziegielowa, z Trzyńca, z Wędryni i Cisownicy. Dzielnym strażakom należy się za ich rychłą i skuteczną pracę najszczerze uznanie i serdeczna podzięką. —

— **Z Markłowic (przy Frysztacie).** Stacja płatnicza „Polsk. Zw. chrześc. robotników“ w Markłowicach, urządza w niedzielę dnia 26. czerwca w sali p. Wiktora Kornasa przedstawienie teatralne, na którym kółko amatorskie z Frysztatu odegra sztukę p. t.: „Górnicy“ w 5 aktach ze śpiewami przez Piotra Kołodzieja. Początek o 1½. wieczór. Uprasza się tedy wszystkich z miejsca i okolicy nam życzliwych przyjaciół o jak najliczniejsze przybycie. Żywimy nadzieję, że sztuka ta zainteresuje wszystkich ze względu na treść, a po wtóre, że nie była jeszcze w naszych stronach odegraną. *Zarząd.*

— W piątek dnia 10. czerwca około godziny 3. po poł. została dzielnica gminy naszej przy granicy frysztackiej nawiedzona wielkim gradobiciem. Wszystkie plony niezamożnych chałupników zostały prawie zupełnie zniszczone i wszelka nadzieja obfitego żniwa zniweczona. Klęska ta daje się odczuć poszkodowanym tem bardziej, iż nikt z nich nie był ubezpieczony. I gdzież teraz szukać pomocy, ratunku. Byłoby zatem bardzo wskazanem, aby ludność rolnicza nie była w przyszłości tak obojętną, lecz pamiętała o tem, że i w gminie naszej istnieje zastępstwo krakowskiego Towarz. wzaj. ubezpieczeń, które przyjmuje od ubezpieczenia i w razie klęski niesie pomoc. Nieznaczną też część naszej ludności, bo zaledwie 43 obywateli z całej gminy, zna też korzyści, jakie przynosi przynależenie do tak zwanego „Austriackiego Związku ludów“ w Wiedniu który dotkniętym klęskami elementarnymi jak: gradobiciem, pożarem, powodzią używa swoim członkom rażącej i dość znacznej zapomogi. Zważywszy, że wkładka roczna do tego Związku jest niską, bo wynosi zaledwie około 50 h (na cały rok), nie powinien nikt zaniedbywać przystąpienia do wspomnianego Związku, by w razie potrzeby znaleźć doraźną pomoc. Ponieważ gmina nasza jako taka przestała być członkiem wzajemkowego związku, musi się każdy sam pojedynczo zgłosić. W sprawie tej należy się zwrócić do tułtejszego kierownika szkoły, który przyjmuje zgłoszenia i udziela wyjaśnień w poruszonej kwestyi.

— **Z Mostów (przy Jabłonkowie.)** Koła „Macierzy szkolnej“ z Mostów i Bukowca urządzą w niedzielę, dnia 19. czerwca b. r. na szczycie Girowej sobótki świętojańskie. Początek o godz. 3. po południu. Przygrywać będzie kapela własna. Na miejscu różne niespodzianki i bufet, zaopatrzony w trunki i przekąski. Wieczorem palenie ogni przy odgłosie strzałów moździerzowych i dźwięku naszych czarownych pieśni. Pochód gremialny z muzyką wyruszy z Mostów z lokalu „Czytelni“ o godz. 2. po południu z Jabłonkowa z „Czytelni katolickiej“ o godz. 1½. w kierunku Piosku. W razie niepogody sobótki odbędą się na przyszłą niedzielę. Mamy nadzieję, że Szan. Publiczność zjawi się licznie na miejscu zabawy, dając przez to dowód, że nie gardzi zwyczajami ojców. Kto tylko chce się zabawić wesoło i napić się czystego powietrza naszych pięknych gór, niech śpieszy w niedzielę na Girowę. — *Wydział.*

— **Z Sibicy.** Straż ogniowa urządza w niedzielę, dnia 19. czerwca b. r. w ogrodzie pana Iz. Golasowskiego wielki festyn ogrodowy, połączony z grą w kregle o nagrody, loteryą fantową i różnymi zabawami ludowymi. Wieczór zabawa z tańcami. Przygrywać będzie cieszyńska orkiestra prywatna. Wstęp: na festyn ogrodowy 30 h; na zabawę taneczną 50 h. Czysty dochód przeznaczony na zakupienie przyborów strażackich. W razie niepogody odbędzie się festyn w przyszłą niedzielę. —

— **Z Górnej Suchoj.** Miejskowe Koło „T. S. L.“ urządza w niedzielę, d. 19. b. m. o godz. 5. po południu w sali p. L. Poloka „Wieczorek“, na którym odgrywać będą i dzieci szkolne. Bliższe szczegóły na afiszach. —

## Rozmałości.

— **Pożar zakładu dra Chramea.** Zakład dra Chramea w Zakopanem zgorzał doszczętnie, została zeń tylko kupa gruzów, wśród mieszkańców zapanowała po wybuchu ognia panika. Pp. Chramcowie zdołali uratować tylko tyle, ile mogli zabrać ze sobą, uciekając. Ofiar w ludziach żadnych



niema. Szkoda, wyrządzona przez pożar, wynosi około 500.000 K. Budynki były ubezpieczone w Towarzystwie Dunaj i w krakowskim Tow. Ubezpiecz. Zgorzała środkowa część zakładu, t. zw. stary pawilon, mieszczący 120 pokoi gościnnych, salę restauracyjną, balowa i salony. Wraz ze strażą pożarną z Nowego Targu przybyło wojsko. Jak wiadomo, zakład w bieżącym roku przemieniony został w Tow. akcyjne, którego finansowaniem zajęły się banki wiedeńskie. Szkodę zwrócić Tow. asekuracyjne, tak, że zakład będzie w najbliższym czasie odbudowany. —

— Prawdziwie dobrym środkiem domowym, który przetrwał próbę czasu i od więcej niż 50 lat w coraz większej ilości jest w użyciu, jest praska maść domowa z apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze. Jej znakomite, antyseptyczne, chłodzące, uśmierzające działanie uczyniło ją niezbędnym i koniecznym środkiem do obwiązywania ran wszelkiego rodzaju. Praską maść domową można nabywać także w tutejszych aptekach i dlatego znajduje się w do statecznej ilości w aptekach podręcznych wielu fabryk maszyn, spirytusu, szkła, hutach żelaznych i t. d., nie powinno jej zabraknąć w żadnym domu

— Kostki „Grafa“ na wystawie łowieckiej. Jak przy wszystkich podobnych sposobnościach odznacza się także na wystawie łowieckiej pawilon stowarzyszenia Grafa przez swoją oryginalność i każdemu zwiedzającemu rotundę musi przedmiot ten wpaść w oczy. Cały pawilon przez swoje doskonałe wykonanie czyni na publiczności to same wrażenie, jakie czynią apetycznie opakowane i jakościowo znakomite kostki Grafa. Kostka Grafa jest pierwszą austr. medalem państwowym premiiowaną kostką rosołową. Kostka Grafa odznaczona została w ciągu jednego roku 10 premiami na różnych wystawach. —

— Spokojne nocy. Kto jeszcze nigdy nie siedział w utrapienia pełne nocy w swoim łóżku, szukając, ten zna — „Zacherlin“ —

**GRAF** Rosół wołowy  
w kostkach  
jest co do jakości  
bez KONKURENCYI.

**Krondorfska** Szczawa  
uznana za  
najlepszą i naturalną.  
Główny depot w Cieszyń: M. Fasal, fabryka likierów.  
Skład „ „ Edward Krögler.

**M. U. dr. Jan Kobierski,**  
lekarz w Piotrowicach,  
zamieszkały w zamku hr. Larischa, pozwała sobie Szan. Publiczność z Piotrowic i okolicy uwiadomić, iż swoją praktykę lekarską rozpoczyna z dniem 13. czerwca b. r. — Ordynacja codziennie od godz. 8.—10. przedpoł.

**Kapsikomentol**  
(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)  
znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierzające ból nacieranie przeciw goścowi i reumatyzmowi. Do nabycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w aptece „pod koroną“ Juliusza Drancza w Bielsku.

**Filla bogumińska**  
**Towarzystwa oszczędności i zaliczek**  
w Cieszyń  
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką  
(w Boguminie, w Rynku, przy poczcie)  
przyjmuje od członków i nieczłonków  
**wkładki na oszczędność**  
do oprocentowania i płaci od nich

**4%**  
rocznie, za całe półmiesięcie, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filla na umiarkowany procent. Przyjmuje weksle członków do skupu (eskontu). Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniem.  
**Zarząd.**

**Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie**  
daje jedynie  
**„BYT“** przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych  
we Lwowie, ul. Krasickich 1. 14  
przez pracę na **PLASKICH MASZYNACH** najnowszych systemów.  
Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi.  
Ulgi w spłatach. Żądajcie wyjaśnień.

**Koukala**  
pożywny bydlęcy proszek posiada  
zawsze na składzie  
**Fryderyk Běhal,**  
kupiec w Cieszyń.

Rzadka sposobność kupna!  
**Domek murowany**  
w Cieszyń na Przykopie nr. 29., znajdujący się w dobrym stanie, drzewnie murowane, jedynie tylko z powodu przesiedlenia sprzedam tanio za cenę 4.700 K.

**Rudolf Sikora,**  
Jabłonków

poleca po najtańszych cenach: Asfaltową papę do krycia dachów najlepszej marki, prawdziwy lak do dachów, karbolineum do pociągania dachów dranicowych (szędziolowych) i drzewa dla ochrony przed gniciem.

**Szczakowski Portland-Cement, rury cementowe na kanały, obręcze na rury.**

Gwoździe lane i kute, trawerze, kute sztaby na rafy, osie, żelazo walcowane, piece, garnki i sieczkarnie. Pozłacane krzyże na groby, razem z kamienną podstawą.

Kto zamierza kupić papę lub cement, niech się najprzód u mnie o cenę zapyta, nie gdzieindziej zakupno poczyni.

## Podziękowanie.

Z powodu śmierci naszej ukochanej córki

**ś. p. Anny Zubek**

z Hażłacha, składamy najserdeczniejsze podziękowanie Wiel. ks. Karolowi Olszakowi, proboszczowi z Wielkich Końcyc i ks. Stanisławowi Weissmaunowi za odprawienie nabożeństwa żałobnego i za piękne słowa pociechy, serdeczne Bóg zapłać! Dalej dziękujemy p. Józefowi Czakanowi, kierownikowi szkoły, za piękny śpiew pogrzebowy, jak również młodzieńcom, którzy zwłoki zmarłej odnieśli na miejsce spoczynku, dziewczynom, które świecily około trumny i wszystkim, którzy na ten pogrzeb przybyli, z daleka i z bliska. Bóg wam wszystkim zapłać!

W HAŻŁACHU, d. 7. czerwca 1910.

W smutku pogrążona rodzina:

**Józef i Maryanna Zubek.**

## Dom murowany

budowany na sklep, z ładnymi ubikacjami, do domu należą 4 morgi pola dobrego, w bardzo pięknym położeniu zaraz przy drodze cesarskiej, 10 minut od dworca kolejowego w Wendryni, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

### 10 dobrych i trzeźwych murarzy

zostanie zaraz do pracy przyjętych u budowniczego p. Fr. Krömera w Karwinie. Praca trwa w zimie i w lecie. Płaca 1. klasa 43 h na godzinę. Zgłaszać się należy u pałera murarskiego na szybie Gabryeli.

### Kilku pomocników piernikarskich

zostanie przyjętych do parowej fabryki biszkoptów, pierników i cukrów firmy: Stanisław Gurgul w Jarosławiu.

### Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwycczanie zapewnione. Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie.

**Instytut „SANITAS“**

Velburg, P. 153.

Bawarya.

15.000  
podziękowań od  
wieloletnich i uzdrowionych.

1.000  
aleksów (poświadczeń)  
lekarskich.

## Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie  
znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania  
pod nazwą

# Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

**Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Klucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.**

**Skutek nadzwyczajny.**  
Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:  
Laboratorium chemiczne aptekarza  
**SZYMONA EDELMANA**  
w SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysył się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 koron.  
10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

**UWAGA.**

Upraszam się żądać tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL u tylko u SAMBORA, gdyż fabryka przemysłowa została



## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann'a Steckenpferd-mydło liliowo-mleczne (marka Steckenpferd) od Bergmann'a & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Szuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

### Telegram z Wiednia!

Celem wprowadzenia naszego kieszonkowego przyrządu ogniowego „Cäsar” postanowiliśmy zamiast innej reklamy sprzedać 15.000 sztuk po cenie fabrycznej; można je nabyć po następujących zniżonych cenach: 1 sztuka zamiast K 8 — tylko K 2—, 3 szt. K 4-50, 6 szt. K 8—, 12 szt. K 14— za pobraniem pocztowym. Po rozsprzedaniu fabrykatów reklamowych zostaną ceny podniesione do nominalnego stanu. „Cäsar” najlepszy kieszonkowy przyrząd ogniowy świata. Jeden nacisk, a natychmiast światło i ogień! Zawsze funkcjonuje! Żadnej baterii! Kamień do zapalenia można zmieniać, dlatego zapewniona długotrwałość.

Austr.-Węg. przedsiębiorstwo dla opatentowanych wynalazków Wiedeń, V., Wiedner Hauptstraße 104.

## Mąka pszenna i żytnia

staniała

w Spółce spożywczej w Cieszynie, Saska Kępa.  
Filia: ul. Bielska nr. 12. i Bobreckie Wzgórze.



Nim Pan co kupi, proszę zażądać darmo i oplatnie wielki cennik ilustrowany z 3000 odbitkami.  
F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona nr. 3.—32.

**Trawerzy do sklepów**  
Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę. Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

Kasy żelazne ogniotrwałe.  
Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo”-świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła.  
Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

**Najlepsze Kosy**  
od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę.  
Krzyże grobowe

szczerem złotem złożone z postumentami.  
Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

**Adam Kołodziejczyk**  
w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsienie,  
gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Riunione adriatika” od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

### Sensacyjne odkrycie 1909!

Samozapalne metalowe świece „Jupiter” napelniane naftą bez dodatku tlenozu.

W użyciu 10 razy taniej, niż zwykłe świece stearynowe, ponieważ jednorazowe napalenie, kosztujące 5—6 halery, świeci pięknie przez 18—20 godzin bez żadnego zapachu. Światło może być dowolnie zmniejszane lub powiększane, można go wskutek tego używać jako nocenej lampki. „Jupiter” zapala się sam bez pomocy zapalnika za przyciskiem na koło zapalające. 10-letnia gwarancja za uszkodzenie i dobre funkcjonowanie. Ważne dla każdej rodziny, głównie dla hoteli, restauracji, interesów, fabryk, kościołów i t. d. Cena K 6—, 3 szt. K 16—, 6 szt. K 30—, 12 szt. K 57—, z osłoną dla światła nocnego koronę wlecej — za pobraniem pocztowym. — Zastępców i odsprzedażących poszukuje się wszędzie.

Austr. Węg. przedsiębiorstwo dla opatentowanych wynalazków Wiedeń, V., Wiedner Hauptstraße 104.

## Jest niebezpieczną rzeczą

pozostawić bez zaopatrzenia nawet najmniejsze rany, bo te łatwo mogą się rozwinąć w ciężkie rany.

Od lat 40 okazuje się tak zwana praska maso domowa skutecznym środkiem leczenia ran. Ochronia ona rany, uśmierza zapalenie i bóle, działa ochładzająco i przyspiesza gojenie i zabliznianie.

Codzienna przesyłka pocztowa.

1 puszcza 70 h. Za przesłaniem 8 K 16 h wysyła się 4 puszczy, za 7 K 10 puszek franko do wszystkich stacji kolejowych austriacko-węgier. monarchii. BACZNOŚĆ na nazwę preparatu i wyrabiającego, cenę i markę ochronną. Prawdziwa tylko po 70 h.

SKŁAD GŁÓWNY:

**B. FRAGNERA** c. i k. nadwornego dostawcy  
apteka „POD CZARNYM ORŁEM”  
Praga, Kleinselte, róg ul. Neruda Nr. 203.  
Składy w aptekach Austrii i Węgier.

Daję Szan. rolnikom i gospodarzom wiadomość, że zaprowadziłem sobie także grube żelazo, jak ankry, podkownice, rafa do wozów, rozmaite szynki żelaz. i t. d. po bardzo tanich cenach. Tak samo przypominam swój skład ogniotrwałego papieru i teru na dachy, cement, saletę chilijską pod rzepę, groch i wykę do mieszanki, tak jak wszystkie inne towary żelazne i korzenne po najtańszych cenach. — Mąka staniała!  
O liczny udział proszę

Rudolf Biatek „pod Modrą” w Cieszynie.

## Aptekarz A. Thierry'go balsam

(prawie ochroniony)

Jedynie prawdziwy z zakonnicą jako marką ochronną.

Najskuteczniejszy środek przeciw kuczom i łagdom, wzdęciom, zaflegmieniu, nieświeżości, kaszlowi, cierpieniom płuc, bolom piersi, chrypce i t. d., zewnętrznie czyści rany, uśmierza ból. 12 małych lub 6 podwójnych flaszeczek albo jedna duża specjalna flaszka 5 K.

Aptekarza A. Thierry'go

jedynie prawdziwa

maść centyfolienowa

jak najpewniej działająca przy apopleksjach, ranach, zranieniach, zapaleniach każdego rodzaju nawet bardzo dawnych. 2 puszczy K 3-60. Adresować należy na aptekę pod Aniołem stróżem

A. Thierry w Pregradzie ad

Rohitsch.

Nabyć można prawie we wszystkich aptekach.

## Konfekcyja damska

skład modnych towarów

**W. ZEMANN, CIESZYN.**

Skład

dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoły, zasłon

z jednolitej materii i koronkowych.

Specjalny skład dywanów z linołum i kokosowych,

dywanów ku ołtarzom i kościelnych koronek.

Największy wybór materii dla pan, konfekcyja damska

i dziecięca, płótna, szyfony, koszule męskie, kołnierzyki,

mankiety, chustki, parasole, koce podróżne.

Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Gritznera.

Ścisłe przestrzegana zasada jest solidność i taniość.

**W. ZEMANN, CIESZYN.**

Wkładki na oszczędność oprocentowuje się 5%.

Wydaje się marki oszczędnościowe.

Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy zarejestr. stowarzyszenie z or. ograni.

Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszek oszczędnościowych dostarcza się gratis.



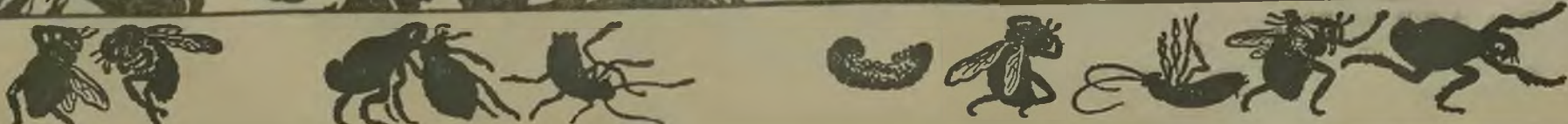
## Zacherlin

pomaga znakomicie jako nie-  
zrównany „zabijacz owadów”.

Prawdziwy

tylko w flaszkach.

Do nabycia tam, gdzie są wywieszone  
plakaty.





# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

z przesyłką pocztową  
7 K — 1/2  
50 —  
1 — 50 —

bez przesyłki pocztowej

rocznie . . . 6 K — 1/2  
półrocznie . . . 3 —  
kwartalnie . . . 1 — 50 —

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą”; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym nmieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 22. czerwca 1910.

Nr. 50.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

## Mowa

wypowiedziana przez ks. posła Londzina przy debacie budżetowej Izby posłów d. 16. czerwca 1910 r.

Wysoka Izbo! Podczas gdy w wielu krajach koronnych odbywa się walka o prawa słowiańskich mniejszości, stosunki narodowe na Śląsku ułożyły się w ten sposób, że słowiańskiej większości nie przyznano nawet praw mniejszości. Polacy i Czesi tworzą na Śląsku większość ludności, bo Niemców jest 44%, słowiańskiej zaś ludności 56%.

My Słowianie śląscy, Polacy i Czesi, jesteśmy bardzo skromni i nie rościmy sobie wcale prawa do przywilejów większości. Jesteśmy zupełnie zadowoleni, jeżeli nam Niemcy przyznają 44% wpływu i praw, a sami zatrzymują ten wpływ, który powinien do nas należeć. Nasza skromność bardzo się nam jednak źle opłaca, bo z szyderstwem rzucają nam możnowładcy kilka okruszyn ze swojego stołu pod nogi i dają nam do zrozumienia, że jest to już wielką łaską, jeżeli polską i czeską ludność cierpią w kraju. Kto się ujmuje za swoim ludem, kto mu wywalczać zamierza przynajmniej odrobinę politycznych praw, tego ogłaszają zaraz za narodziła podszczuwacza, bojkotują go pod względem towarzyskim, i jeżeli nie posiada silnego charakteru, porzuca wreszcie wszystko i znika z widowni. Wielu z owych rzekomych śląskich podszczuwaczy należy do spokojnych ludzi, ale ponieważ ujmuje się za swoim narodem, ogłasza się ich zaraz za radykałów narodowych, za ludzi krytykujących niesłusznie wszystko i wszystkich i podburzających jednych przeciw drugim.

Rozumie się samo przez się, że szanowni słuchacze niemieckiej narodowości obwiniać mnie będą o w oczy bijącą przesadę, i moi zwolennicy pomyślą sobie, że przez egzagerację szkodzi się tylko słusznej sprawie. Aby zbić owe zarzuty, nie będę więc sam mówił, ale niech mówią cyfry, różne przykłady i zdarzenia, które łatwo mogą być skontrolowane i dlatego muszą wywrzeć pewne wrażenie.

Weźmijmy najprzód śl. Sejm krajowy. Składa się on z 31 członków. Polacy i Czesi posiadali w ostatnich 18 latach 6 mandatów, a więc ani jednej piątej części, chociaż stanowią w kraju większość. Polacy posiadali w Sejmie 3 mandaty na 31, a stanowią w kraju jedną trzecią ludności. Zeszłego roku w jesieni odbyły się wybory, ale niemieccy możnowładcy nie życzyli Polakom ani tych trzech mandatów i poruszyli wszystkie sprężyny tajne, aby im odebrać przynajmniej jeden mandat. To się im też w zupełności udało przy bezprzykładowym nacisku dyrektora komory arcyksięcia Fryderyka Payera, który poruszył niebo i ziemię, aby niedopuszczyć do wyboru Polaka a mandat oddać renegatowi. Rozumie się, że także osławiony Nordmark wmieszał się w tę sprawę. Przez usilną agitację, przez skupywanie głosów i wywieranie niedozwolonego nacisku doprowadził wreszcie do tego, że wynik wyboru wypadł dla Niemców korzystnie.

W 1908 r. uchwalił Sejm śląski nową reformę wyborczą, która znowu większość degraduje do małej mniejszości. Według tej nowej ustawy wyborczej miał Sejm śląski składać się z 55 członków. Polakom i Czechom przyznano 15 mandatów, Niemcom 40, tak, że Niemcy rozporządzałyby większością dwu trzecich. Przypomnieć tu nie zawadzi, że ta ustawa wyborcza nie została sankcjonowana, bo panowie ci wykluczyli analfabetów a okręgi wyborcze tak sobie zestawili, że polska

pracująca ludność ma wybierać na 150.000 do 160.000 mieszkańców jednego posła, podczas gdy Niemcy potworzyli dla siebie znacznie mniejsze okręgi wyborcze. Ponieważ ta reforma wyborcza nie została sankcjonowana, zostanie prawdopodobnie znowu inna uchwalona, ale nie wierzę, że to tak szybko nastąpi. Sejm został w zeszłym roku na sześć lat wybrany; panowie posłowie z niemieckiej strony będą sprawę reformy przewlekali aż w szóstym roku uchwalą znowu jakąś inną, o której będą przekonani, że znowu nie otrzyma sankcji cesarskiej. Śląsk jest najwięcej przemysłowym krajem koronnym w całej Austrii, ale z robotnikami nigdzie się tak źle nie obchodzą jak na Śląsku, czego najlepszym dowodem jest właśnie akcja w sprawie utworzenia nowej ustawy wyborczej.

Z urzędów państwowych są Polacy z bardzo małymi wyjątkami prawie całkiem wykluczeni. Wyjątek stanowią tylko posady nauczycieli w polskim gimnazjum i w polskich paralełkach oraz niemieckim seminarium nauczycielskim w Cieszynie i to tylko dlatego, że inaczej być nie może, ponieważ w polskim zakładzie nie można mianować nauczycieli Niemców.

Poza tem są urzędnicy z bardzo małymi wyjątkami radykali Niemcy, którzy się ze swoim przekonaniem nie kryją, chociaż żyją i pracują często w zupełnie polskim otoczeniu. Tak na przykład były starosta bielski, chociaż w jego powiecie znajduje się 60.434 Polaków i tylko 13.777 Niemców, uczęszczał na wszystkie zabawy i uroczystości niemieckiego Schulvereinu i Nordmarku, a przecież towarzystwa te wywiesiły chorągiew germańszacy i zduszenia polskiej ludności. Pomiędzy urzędnikami bielskiego starostwa nie ma ani jednego Polaka. — (C. d. n.)

## Korespondencje.

### Z Górnej Suchej.

Ponieważ już trzeci raz jestem atakowany w „Górniku” w nr. 21. z dnia 26. maja b. r. z powodu głosowania przeciwko nadaniu koncesji szynkarzkiej dla „Domu robotniczego” w G. Suchej, czuję się zmuszony w tej sprawie zabrać głos i wyjaśnić, dlaczego głosowałem przeciwko i dlaczego wystąpiłem z „Unii” i kto jest nieprzyjacielem górników w G. Suchej.

Będąc jeszcze w kole miejscowym „Unii” socjalistycznej, przekonałem się, iż pewnego razu zgubiła się z kasy większa suma pieniędzy wkładkowych jakimś czarodziejskim sposobem, ponieważ wszystkie zamki znaleziono nietknięte a klucze spoczywały w kieszeni p. kasyera; więc zawezwaliśmy rewizora okręgowego, który sprawę tak uregulował, że kasyer p. Konesz musiał ze swych mu należących procentów tak długo spłacać, póki się ów brak nie wyrówna. I sprawa została ciuchutko przed członkami zatuszowana.

To był pierwszy punkt mej niechęci i nie wiary do „Unii”. I to jeszcze nic, pogodziliśmy się i żyliśmy w zgodzie razem tak długo, póki się nie zachciało paru waryatom koncesji dla „Domu robotniczego”.

A więc jak wygląda owa tyle przez nich za chwalana koncesja:

Kiedy została zbudowana nowa sala, postarał się przewodniczący o zaprowadzenie towarzystwa „Braterstwo”. Od tego czasu poczęła się pięknie spółka spożywcza rozwijać, ponieważ według statutu członkowie towarzystwa mieli prawo wolnego wyszynku wszystkich trunków nawet i trafeke, bez dozoru policyjnego. Więc kto był członkiem spółki

spożywczej, wstąpił także do towarzystwa „Braterstwo”. Ale cóż, kiedy znaleźli się tacy, którzy widzieli, że dla ich własnej kieszeni z tego żadna korzyść nie idzie. Więc wpadli na pomysł żądania wolnej koncesji. Ponieważ wiedzieli, na jakie trudności natrafia i że dużo pieniędzy trzeba będzie na wszystkie strony rozrzucić, więc może uda się przy tej okazji coś obkroić. I tak się też stało. Zrobili konszachty z kupczykiem, który zamiast oddawać pieniądze kasyerowi, dawał je przewodniczącemu na prowadzenie rekursów z powodu koncesji.

Widząc, co się święci, opierałem się temu ze wszystkich sił jako przewodniczący rady nadzorczej, ponieważ widziałem, że ta koncesja przyprowadzi cały „Dom robotniczy” do ruiny. Natrafiłem jednak na opór całego wydziału. Jednakowoż powiedziałem im wprost w oczy, że za koncesją w gminie głosować nie będę.

Ale cóż się stało! Za pomocą pieniędzy konsumowych przełamali jednakowoż ową dla nich dzisiaj fatalną koncesję. (Jest tylko na wino i piwo dla własnych członków.) Koncesja podlega teraz kontroli policyjnej. Nastąpiły teraz, ma się rozumieć, niesnaski z gminą, która nie chciała wydawać licencji na każdą niedzielną muzykę, której sobie panowie zyczyli, i jeździło się po Opawie z rekursami i rzuciły się pieniądze na wszystkie strony. Kara następowała za karą i rekurs za rekurs.

Widząc, że pieniądze na wszystkie strony brakuje, zwołałem posiedzenie rady nadzorczej d. 24. maja 1908. Przy posiedzeniu zwróciłem uwagę rady nadzorczej na to, co się dzieje, że powinniśmy temu uczynić koniec, bo inaczej popadniemy w zupełną ruinę. Ale gdzież tam! Znalazł się pomiędzy członkami Koziel, który zwróciwszy przeciwko mnie swe rogi, wykrzykiwał, że nikogo to nie obchodzi, co przewodniczący z pieniędzmi robi, że w swoim czasie się z tego przed zarządem wytłumaczy. Cała rada nadzorcza mu przytakiwała, bojąc się naruszyć pana przewodniczącego. Widząc, że sam nic nie wskóram, złożyłem przewodnictwo rady nadzorczej i przy walnym zgromadzeniu wystąpiłem zupełnie z „Unii” socjalistycznej, nie chcąc owych brudów wyciągać na światło dzienne i nie chcąc być za nie odpowiedzialnym. Dopiero teraz omawiam niektóre, ale jeszcze nie wszystkie, ponieważ parę główniejszych kwiatków pozostawiam sobie na czas późniejszy, będąc znow atakowanym.

Jak się z tego wytłumaczył przewodniczący, pokazało się w pół roku po moim odejściu. Ten sam Koziel, który walczył przeciwko mnie, widząc, że to, co mówiłem, stało się prawdą, wpadł do Kantora i zaczęli się bósć, tak iż obóch członkowie wyrzucili z wydziału. Dzisiaj odchodzi kupczyk p. Olszok, a p. Palowski, kelner, czeka wygotowania własnego domu i tak została wyrugowana owa spółka, która sprowadziła klęskę na „Dom robotniczy” w G. Suchej z powodu zaprowadzenia owej koncesji. Niestety zapóźno. Dzisiaj stoi dom robotniczy nad ruiną, ponieważ wszystkie długie za towar i za wybudowanie „Domu robotniczego” i przełamanie owej koncesji są zahipotekowane na imię spółki wiedeńskiej i jest ich trochę za dużo. Ze stoi pustkami, to okazało się 22. maja przy publicznym zgromadzeniu, z którego się tyle chwala, ponieważ było obecnych 26 wraz z p. c. k. komisarzem i p. Bączkiem stonawskim.

Piszecie, że boimy się światła dziennego, zwołując poufne zgromadzenie. Przy naszym poufnym zgromadzeniu była napełniona cała sala, ale my nie chcieliśmy mieć pomiędzy sobą krzy-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



kaczy stonawskich, ponieważ potrafimy sobie sami referować.

Piszę, że jestem nieprzyjacielem robotników. A dlaczego posyłać do mnie wdowy o napisanie reklamacyj wojskowych panie Konesz, a dlaczego jeszcze przed zgromadzeniem 22. maja prosiliście mnie o wygotowanie prośby do c. k. starostwa, panie Koziele!

Robotnicy górnosuscy potrafią osądzić, kto jest nieprzyjacielem górników, czy ci, którzy przefrymarzyli ich ciężko zapracowany grosz, nie dając im nawet ani halera dywidendy, doprowadzając ich własność do bankructwa, czy ten, który ich broni w różnych dylegijnościach sądowych i wojskowych. Ale widząc dobrze, że się wam usuwa grunt pod nogami, przeto plujecie na ludzi, którzy wam prawdę syją w oczy. Tyle na dzisiaj blazom z pod czerwonej gwiazdy. — W. P.

### Z Małych Kończyc (przy Frysztacie).

Niedziela 12. czerwca była dla nas nader uroczystą i utkwiała długo w pamięci naszej. Odbędzie się bowiem na tym dniu pierwsza instalacja długo przez nas oczekiwanego i upragnionego ks. proboszcza z racimowa. Jak wiadomo, został kościół nasz, dawniej filialny, staraniem obecnego wydziału gminnego z gorliwym naczelnikiem p. Janem Brachackim na czele, w roku jubileuszowym zamieniony na kościół parafialny i wybudowano także w tym roku farę, która tak jak kościół za Wysockim zezwoleniem fary jubileuszową nazwana została. Lecz od tego czasu upłynęło chwil kilka, niektórzy sobie drwili z zastępców gminy i mianowali z pomiędzy nich proboszczów, aż nareszcie spełniło się to, czego tak gorąco pragniono i oczekiwano. Już w sobotę wieczór dano wyraz radości i zwiastowano uroczystość dnia przyszłego wystrzałami z moździerzy przy dźwiękach dzwonów. W niedzielę o godz. 10. przed południem nadjechał ks. proboszcz Ubelaker z ks. dziekanem Antonim Olszakiem, którego był przedjechał, ze Strumienia, których p. burmistrz wraz z wydziałem gminnym z muzyką i ochotniczą strażą pożarną na drogę prowadzącą ku kościołowi przedszedł i tam go w imieniu całej gminy serdecznie powitał. Oprócz wydziału gminnego i straży pożarnej przybył także na miejsce powitania wielce szanowany p. starosta Bobowski z Frysztatu i poseł do Sejmu p. Franciszek Halfar z Poremby. Stąd ruszono z muzyką ku kościołowi, gdzie proboszcz procesja z powodu niestałej pogody oczekiwała i udano się do kościoła, gdzie nowy proboszcz przez ks. dziekana Olszaka instalowany został. Po ceremoniach kościelnych wygłosił ks. dziekan krótką i piękną przemowę, odnoszącą się do powstania nowej parafii. Po ukończeniu tej wygłosił ks. proboszcz Ubelaker pierwsze kazanie z ambony. Jego miłe i serdeczne słowa wzruszyły wszystkich obecnych słuchaczy, cieszący się powszechnie, że nowa parafia znakomitego kaznodzieja otrzymała, jakiego naprzód oczekiwano. Dziękując serdecznie za solenne przyjęcie, zakończył solenizant swe pierwsze kazanie. Następnie odprawił nowy proboszcz w swym kościele parafialnym mszę św. w asystencji ks. proboszcza Biłki z Zebrzydowic i ks. proboszcza Schuberta z Pruchnej. Po nabożeństwie spędzono kilka wesołych chwil przy dźwiękach muzyki na plebanii przy wspólnej uczcie, gdzie też i różnych toastów nie zabrakło.

Ci, którzy byli wrogami od początku powstania nowej parafii a ludzi poczciwych buntowali, ci z pewnością nie odnieśli żadnej pociechy z uroczystości a serce ich pełne gorczy pozostaje aż do śmierci.

Wszystkim, którzy się czemśkolwiek przyczyniali do powstania tej tak dla nas pożądanej dobrej sprawy, niech to Bóg dobrotliwy stokrotnie wynagrodzi.

Naszemu ukochanemu duszpasterzowi Klemensowi Ubelakerowi życzymy, by w tej to parafii prawdziwe szczęście i spokój znalazł i witamy go na tej nowej placówce. »Szczęść Boże!« —

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** W czwartek zabrał głos przy rozprawie budżetowej poseł cieszyński dr. Demel, który oświadczył się za tem, aby w szkołach ludowych, wydziałowych i średnich uczono nie tylko języka niemieckiego, lecz i innych języków krajowych. Zarzuty, jakie się przeciw temu podnosi, są małostkowe, korzyść zaś byłaby wielka. Mowca mniema, że wynikłoby z tego także pokój narodowościowy. Wywiązała się żywa wy-

miana zdań między nim a ks. Londzinem. P. Demel zarzuca, że w seminarium nauczycielskiem w Cieszynie uczy języka polskiego nauczyciel, nie władający językiem niemieckim. P. Londzin temu zaprzecza. P. Demel wystąpił przeciw temu, aby w seminarium nauczycielskiem w Cieszynie miano odebrać przysługujące mu prawo udzielania kwalifikacji zarówno dla szkół niemieckich, jak utrakwistycznych i polskich. Ks. Londzin: »Na to my nie możemy się zgodzić! Zakład ten nie spełnia swego obowiązku wobec Polaków.« W końcu mowca jeszcze raz podniósł konieczność nauczania wszystkich języków krajowych w szkołach ludowych, wydziałowych i średnich. Po dr. Demlu mówił p. Czajkowski (Polak) o reformie administracji a p. Tomaszewski o sprawach szkolnych. Ks. Londzin omawiał stosunki śląskie; mowę jego drukujemy osobno. W piątek przyjęta została druga część budżetu i rozpoczęto zaraz debatę nad trzecią częścią, przy której przemawiał poseł bielski Günther przeciw budowie kanałów, któreby wyszły tylko na korzyść Prus i Galicji.

**ROSYA.** Naczelnik żandarmerii gubernialnej w Radomiu, były policmajster warszawskiej cyta deli, pułkownik Wasiatskij został w biurze zabity przez agenta policyjnego wystrzałem z rewolweru. Morderca i jeden jego współnik popełnili tam samobójstwo. —

**PORTUGALIA.** »Daily News« donosi, że ogłoszenie republiki w Portugalii nastąpi niebawem. Król Manuel miał złożyć władzę w ręce księcia Oporto, lecz nie uczynił tego, ponieważ groziłoby to ogłoszeniem przez żywioły radykalne rzeczypospolitej. Także matka wpłynęła na króla Manuela, by nie zrzekał się tronu. »Vossische Ztg.« donosi, że w Portugalii panuje wielki chaos. Żywioły postępowe grożą obstrucją w parlamencie, na wypadek, gdyby rząd dokonał zmiany gabinetu lub gdyby król Manuel złożył władzę w inne ręce.

**TURCYA.** W Konstantynopolu rozpoczął się ogólny bojkot greckich okrętów, kupców i lokali. Na odnośne przedstawienia greckiego posła odpowiedział minister spraw zagranicznych, że rząd nie pochwala bojkotu, chce wszystko możliwe uczynić i spodziewa się, że bojkot sam ustanie. —

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Dyrektorem polskiego seminarium nauczycielskiego** na Bobrku został zamianowany dr. Ernest Farnik, profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie. —

— **Mianowanie.** Floryan Pohl, nauczyciel w Łąkach mianowany został kierownikiem szkoły w Kostkowicach. —

— **Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«** odbędzie się w niedzielę, dnia 26. czerwca b. r. o godz. 3. po poł. w gospodzie p. Franciszka Wawrzyszka w Rudniku. —

— **Pielgrzymka do Częstochowy** wyruszy z Cieszyna w środę, dnia 6. lipca b. r. o godz. 8. rano z kościoła parafialnego w Cieszynie. Wszystkich chcących wziąć udział w pielgrzymce, uprasza się, aby się punktualnie w oznaczonym dniu zbrali. —

— **Nieporozumienie.** Szanowna Redakcja zechce mi udzielić na łamach swego pisma miejsca na wypowiedzenie jednej bezstronnej uwagi. Przed kilku dniami wyczytałem w »Dzienniku Cieszyńskim« narzekanie na obojętność publiczności cieszyńskiej i pewne obwinienie jej z tego powodu, iż tak nie licnie stawiała się na wieczorku uczniów polskiej szkoły ludowej. Wieczorek ten odbył się w święto Bożego Ciała. Otóż czytając tę naganę pod adresem publiczności, nasunęło mi się następujące pytanie. Czyż w ciągu roku nie ma już żadnego odpowiedniego dnia na urządzenie wieczorku uczniów szkoły ludowej, prócz święta Bożego Ciała, w które nawet we Wiedniu wszystkie teatry, nie wyłączając mniejszych, są zamknięte? A jeżeli już konieczność musiała się ten wieczorek odbyć w Boże Ciała, to dlaczegoż jeszcze narzekać w gazecie na obojętność publiczności? Od tego niestosownego kroku powinien było powstrzymać obojętnych panów nie tylko wzgląd na tę okoliczność, że może ktoś z tych nieobecnych absentował się właśnie z powodu tak wielkiego święta — były i procesje po południu — lecz także wzgląd na to, że takie utyskiwanie zwróci właśnie szerszą uwagę na tak nieszczęśliwy wybór dnia ze strony aranzatorów tego wieczorku. Dlaczego właśnie uczniowie naszej polskiej szkoły ludowej narażeni być mają na przykrość i rozgoryczenie wskutek tak niefortunnych pomysłów, jak wyznaczenie się wieczorku na dzień Bożego Ciała? Wierzę, że

się to nie stało z żadnym złym zamiarem, tylko uważam to za niedopatrznie. — *Nieuprzedzony.*

— **Reorganizacja policji w rewirze ostrawsko-karwińskim.** Przybyła do Mor. Ostrawy komisya ministerstwa spraw wewnętrznych celem zbadania i reorganizacji służby bezpieczeństwa w całym obszarze górniczym. —

— **Wybory do bielskiej Rady szkolnej okręgowej** odbędą się w sobotę, d. 25. czerwca b. r. o godz. 9. w Bielsku. Walmanów narodowych upraszamy uprzejmie o przybycie na naradę do restauracji p. Bogdanowicza (obok starostwa) o godz. 8 rano. —

— **Na »Tanią kuchnię«** ofiarowała pani Stocowa 2 K; p. Zofia Tomiczkowa na Bobrku 1 kg słoniny i ćwierćkę fasoli. —

— **Z Bielska.** (Strajk w fabryce.) W fabryce sukna Molendy w Kamienicy pod Bielskiem, zatrudniającej 700 robotników, wybuchł strajk częściowy z powodu różnic co do wysokości płacy. Zarząd fabryki, jeśli nie przyjdzie do porozumienia między nim a robotnikami, ma zamiar od przyszłego poniedziałku wstrzymać zupełnie ruch w fabryce. —

— **Z Czechowic.** W niedzielę, d. 26. czerwca b. r. odbędzie się tutaj w gospodzie gminnej o godz. 4. po południu walne zebranie »Bazaru ludowego« w Czechowicach z następującym programem: a) Sprawozdanie zarządu z dotychczasowej czynności; b) wybór rewizora; c) sprawy bieżące. *Przewodniczący rady nadzorczej.*

— **Z Dębowa.** Dębowska ochotnicza straż pożarna urządziła w niedzielę, dnia 26. b. m. wycieczkę do lasu arcyks. na Podlesiu obok p. Ruckiego. Pochód wyruszy od składu przyborów o godz. 1. po południu z muzyką na miejsce wycieczki. W pochodzie weźmie także udział p. kierownik ze szkolnymi dziećmi; II. i III. klasa chłopców będą ubrane w uniformy. Na miejscu wycieczki odbędą się różne gry i zabawy towarzyskie. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w następną niedzielę, to jest dnia 3. lipca. Wieczorem w razie wycieczki będzie pochód do sali pana Ruckiego, gdzie odbędzie się zabawa taneczna. Ponieważ czysty dochód przeznaczony jest na cele strażackie, przeto uprasza się uprzejmie Szanowną Publiczność z miejsca i okolicy o liczne wzięcie udziału. — *Komitet.*

— **Z Dziedzic.** Grupa miejscowa P. Z. z. ch. r. urządziła d. 22. maja publiczne zgromadzenie. Przewodniczący, kol. Józef Puchalka zagał zebranie, przywitał wszystkich przybyłych, udzielił głosu kol. Dubnickiemu z Karwiny. Referent przedstawił dzisiejsze smutne położenie robotnika, wykazał korzyści solidarnej pracy i organizacji celem uzyskania lepszych warunków materialnych. Napiętnowawszy zamach renegatów i działalność pisma renegackiego »Ślązaka«, wspieranego przez kapitalistów i hakatystów, omówił potrzebę miejscowej kasy chorych i bratniej kasy i przedłożył rezolucję, domagającą się szybkiego uchwalenia przez parlament projektu rządowego o ubezpieczeniu na starość, na wypadek choroby i niezdolności do pracy. Następnie zachęcał p. K. Tomanek rolników, by i oni domagali się ubezpieczenia bo zapewni im dostateczną liczbę robotników rolnych i zdejmie z ich barków znaczne ciężary, które pociągają za sobą utrzymywanie kalek i niezdolnych do pracy członków poszczególnych gmin. Podziękował referentom za trud a obecnym za liczne przybycie zamknął przewodniczący zgromadzenie.

— **Z Niem. Lutyni.** W niedzielę, dnia 12. b. m. około godz. 3. po południu podczas szalejącej burzy uderzył piorun do budynku Karola Pszczółki, lecz na szczęście niezapalił, tylko poszkodował szczyt mury i krokiew w dachu. Gorzej było w piątek, dnia 17. b. m. Podczas burzy około godz. 1/8. wieczorem uderzył piorun do stodoły Knieżyka na Gieckowicach, która słomą kryta, stanęła w okamgnieniu cała w płomieniach i spłonęła doszczętnie. Właściciel Knieżyk prawie w tej chwili rąbał drzewo w szopce przy stodole i ledwie zdołał życie uratować, wyskakując z szopki, która również zaraz była w płomieniach. Niebezpieczeństwo było groźne, bo budynek mieszkalny jest także słomą kryty i stoi tylko o parę metrów oddalony od stodoły, nadto są w pobliżu sąsiednie chałupy drewniane a wicher był wielki. Energicznej pracy straży ogniowych z miejsca i z Pol. Lutyni udało się inne zabudowania uratować. —

— **Z Markłowic** (przy Frysztacie). Stacya płatnicza »Polsk. Zw. chreśc. robotników« w Markłowicach, urządziła w niedzielę dnia 26. czerwca w sali p. Wiktora Kornasa przedstawienie teatralne, na którym kółko amatorskie z Frysztatu odegra sztukę p. t.: »Górnicy« w 5 aktach ze śpiewami



przez Piotra Kołodzieja. Początek o 1/8. wieczór. Uprasza się tedy wszystkich z miejsca i okolicy nam życzliwych przyjaciół o jak najliczniejsze przybycie. Żywimy nadzieję, że sztuka ta zainteresuje wszystkich ze względu na treść, a po wtóre, że nie była jeszcze w naszych stronach odegrana.

Zarząd.

— **Z Nałęży** (przy Jaworzu). D. 5. czerwca b. r. odbyła się u nas wycieczka działwy szkolnej przy udziale rodziców i licznych gości z okolicy. Wycieczkowcom przygrywała znana wszystkim muzyka pp. Keników z Jasienicy. Wycieczka byłaby się udała całkiem dobrze, gdyby nie deszcz, który trochę popsuł zabawę i przeszkodził wzięciu udziału niektórym oczekiwany a mile widzianym gościom. Działwa szkolna przesyła na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać” tym wszystkim, którzy przyczynili się datkami do urzeczywistnienia wycieczki, jako też p. Józefowi Waszkowi, Adamowi Bożkowi, Pawłowi Szczepanowi za bezinteresowne wypożyczenie desek, stolów i za nader gustowne przyozdobienie miejsca wycieczkowego. W szczególności „Bóg zapłać” p. Janowi Strzelczykowi za to, że poświęcił czas na zbieranie składek, na zakupno różnych niespodzianek dla działwy szkolnej. Ktoby chciał przekonać się o wysokości składek zebranych na tę wycieczkę, jakoteż i o rozchodzie, niech zgłosi się do tutejszego p. kierownika szkoły. Jeżeliby zaś niektórym obywatelom a szczególnie obywatelkom z Nałęży coś na wycieczkę się nie podobało, nie nasza to wina, bo prawdę mówić znane przysłowie: „Jeszcze się ten nie narodził, któryby każdemu wygodził.”

— **Z Pietwałdu**. D. 17. b. m. zamordowali i obrabowali dwaj włoscy robotnicy Boterasi i Avigni swego współbrata, również Włocha, na drodze prowadzącej z Pietwałdu do Rychwałdu i ukryli go w lesie. Żandarmeria wysłodziła wnet sprawców i aresztowała ich.

— **Z Plotowic**. Z okazji zaślubin p. Karola Friedla z p. Maryanną Błatoniówną w dniu 15. b. m. zebrano drogą składki na cele „Macierzy szkol.” podczas uczty weselnej kwotę 31 K 44 h a podczas zabawy weselnej w lokalu p. Emila Krutkiego kwotę 9 K 52 h, które to kwoty w łącznej sumie 40 K 96 h przekazano Zarządowi głównemu „Macierzy.”

— **Z Pogwizdowa**. (Wycieczka). Ochotnicza straż ogniowa urządza w niedzielę, dnia 26. czerwca wycieczkę do Markłowic (przy Cieszynie) do ogrodu p. Grünbauma. Pochód na miejsce wycieczki o godz. 2. po południu z Pogwizdowa. Na miejscu wycieczki będą różne gry, jak n. p. koło szczęścia, kręgle, witki i loteryja fantowa. Muzyka doborowa. Wstęp na miejsce wycieczki 40 h. Wieczorem odbędzie się zabawa z tańcami u p. Grünbauma na „Wapience”. Wstęp na zabawę 30 h. W razie niepogody odbędzie się wycieczka z tym samym programem w środę, d. 29. t. j. na Piotra i Pawła. Czysty zysk przeznaczają się na cele straży pogwizdowskiej. O liczne przybycie uprasza Wydział.

— **Z Górnej Sucheji**. Wszystkim szan. rodzicom, którzy zezwolili swym dzieciom brać udział w przedstawieniu, składamy serdeczne podziękowanie. Równocześnie dziękujemy P. T. gościom, którzy napelnili salę aż po brzegi, za łaskawe przybycie. Sądzimy, że zadowoliliśmy publiczność występami i poimy się tą nadzieją, że i nadal popierać i zaszczycać nas będą swem przybyciem. Dziękujemy także pp. amatorom wzgl. p. amatorce, którzy wywiązali się ze swych ról znakomicie, za poniesione trudy. Rola bankiera odegrana została prawie artystycznie, taksamo i inne role odegrano bez zarzutu. Tylko cierpliwości i poświęcenia a nasza scena stanie się placówką najmiej spędzonych chwil w życiu człowieka. Dalej więc do pracy i oświaty, bo tylko niemi zaidziemy do celu. *Paweł Myrdacz*, prezes P. S. L. *Wiktor Urban*, sekretarz P. S. L.

— **Ze Stonawy**. Socjały stonawskie cieszą się bardzo, jak pisze ostatni „Robotnik”, że kasa, która od niedawna w ich chałupie robotniczej jest umieszczoną, bardzo pomyślnie się rozwija. Rozwój uzasadniają dosyć znacznym czystym zyskiem z roku przeszłego. Jest prawda, że kasa ta kiedyś bardzo pomyślnie się rozwijała i należała do jednej z największych. Skoro jednak dostała się do rąk czerwonych, upadła sromotnie, a dzisiaj świeci pustkami. Jest kilkanaście członków, którzy już więcej jak pół roku wkładki wypowiedzieli, a p. Brzóska, gdy kasę otworzy, to widzi w niej tylko zbrudzone książki, lecz pieniędzy żadnych. Upadek tak rażący widzą czerwoni kikutowcy, lecz do gazety swojej piszą, by ludziom oczy zamazać, że kasa ich dobrze się rozwija. Czysty zysk za rok przeszły to nie wasza gospodarka, lecz zarząd starego, do którego ludzie mieli zaufanie.

Czekajcie, ile w roku bieżącym i na przyszłość czystego zysku wykażecie. Dalej pisze „Robotnik”, że walne zgromadzenie uchwaliło podwyższyć procent od wkładek. To samo można czytać na plakatach, które w oknach ich domu wiszą. Chcą oni przez to nowych członków pozyskać, a starych dłużej zatrzymać. Lecz to jest daremne, ponieważ i inne kasy już dawniej większy procent uchwałyły, a ponieważ wkładający pieniądze nie zważają tyle na stopę procentową, ile na kierowników kasy. Owe plakaty miałyby może pewien skutek, gdyby na nich stało: Brzóska, Bąki i podobne indywidua wyrzucone zostały z kasy i już nic nie mają w niej do rozporządzania. Ludzie swoich zaoszczędzonych groszy byle komu nie powierzą, a przede wszystkim nie powierzą takim kelnerom, którzy już od dawna z innych stron znają.

## Rozmaitości.

— **Wieliczka**. Dnia 2. lipca 1910 w sobotę po południu będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzeźbiście oświetlona. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybko Arcyksięcia Rudolfa o godzinie 1:30 po południu. Wstęp do kopalni 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 koron. Pociąg odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12:40 (pociąg nadzwyczajny), 1:30 po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o godzinie 5:30, 6:55 (pociąg nadzwyczajny), 8:45 i 10:05 wieczorem. Czysty dochód przeznaczają się na cele dobroczynne w miejscu.

— **Zawalenie się domu**. We Lwowie zawalił się w dzielnicy żydowskiej 3 piętrowy dom; dotąd wyciągnięto z pod gruzów 5 trupów i 8 ciężko rannych.

— **Ulewy i powodzie**. Ogromna katastrofa spadła na Węgry — a zwłaszcza na jej część południową, graniczącą z Serbią. Ucierpiał najwięcej położony w dolinie między górami nadzwyczajnie urodzajny komitat Krasso Szörenyi, gdzie wskutek ogromnych ulew i nagłego wezbrania potoków górskich dziesiątki miejscowości uległy zupełnemu zniszczeniu, runęły setki domów i setki ludzi znalazły śmierć w spienionych falach. W okręgu Szörenyi nie ma bodaj ani jednej miejscowości, nie dotkniętej powodzią. W okręgu Taregowa wszystkie drogi stoją pod wodą i wszystkie mosty są zniszczone. W powiecie Mol dawa kilka wsi stoi zupełnie pod wodą. Miejscowości Uspot i Ponyaska zniknęły zupełnie z powierzchni ziemi. W Meszadia runęło 500, w Orsowie około 200, w Szokolowarcu 40, w Bogodzinie 35 domów. W Uspot zginęło w falach 50 ludzi, w Berzarka i Jubkowie około 100, w Me hadzi setki ludzi. W Kradorfie, w pobliżu Zurychu, przybierająca wciąż jeszcze woda zerwała most, na którym znajdowało się 6 osób. Wszystkie utonęły. Miejscami zostały zerwane nawet przeprowadzone w wielkiej wysokości mosty kolejowe. Naogół jednak, chociaż miejscami woda przybiera jeszcze, niebezpieczeństwo bezpośrednio minęło. — W Niemczech zachodnich, w dolinie rzeczki Ahr zrobiła burza straszne spustoszenia. Wyłowiono już sto kilkadziesiąt ofiar powodzi, a brak jeszcze około 100 ludzi, którzy prawdopodobnie zginęli. Pisma podają straszliwe szczegóły o zatonięciu robotników włoskich i chorwackich, których woda porwała wraz z barakami w pobliżu Hohenar. Nieszczęśliwi, zaskoczeni w śnie katastrofą, usiłowali się ocalić czepiając się drzew, obok których niosła je rozszalała fala. Niektórym udało się wejść na drzewa, ale przez to nie uniknęli śmierci. Przybierająca szybko woda dosięgła ich także na wierzchołkach drzew i porwała ze sobą w oczach bezradnie przyglądającego się straszemu widowisku ludu. Z 70 robotników, którzy nocowali w tym baraku, ani jeden nie uniknął śmierci.

— **Czy cholera?** Dnia 17. b. m. przybyła do Podwołoczysk i zamieszkała w hotelu Weiglera Wilhelmina Pulsowa z Rostowa nad Donem, licząc 65 lat. Tego samego dnia zachorowała wśród objawów cholerycznych i już w dniu 18. b. m., t. j. w sobotę przedpołudniem zmarła. Władze zarządziły wszelkie potrzebne środki ostrożności, a dejekta zmarłej wysłały do Lwowa w celu zbadania bakteriologicznego. Prawdopodobieństwo cholery w tym wypadku jest wielkie, gdyż, jak się dowiadujemy z ostatnich dzienników rosyjskich, w Rostowie nad Donem cholera tak się rozszerzyła, że Rada miejska uważała za konieczne wyasygnować 100.000 rubli na walkę z cholera. Szerzy się również w Połtawie, gdzie w ubiegłym tygodniu zachorowało 77 osób, zmarło 25.

— **Katastrofa kolejowa**. D. 18. b. m. wjechał w Villepreux niedaleko Paryża pociąg pospieszny

na drugi pociąg osobowy. Przy zderzeniu powstał pożar, który pochłonął 10 wagonów pociągu osobowego razem z ludźmi. Dotąd wydobyto 18 trupów, pomiędzy niemi niektóre są zupełnie spalone tak, że ich rozpoznać nie można. Prowadzący pociąg pospieszny dostał obłąkania. Winę ponosi urzędnik stacyjny, że pociąg pospieszny nie zatrzymał. Szkoda wynosi 10 milionów franków.

— **Towarzystwo „Wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego”** podaje do wiadomości publicznej, że istniejąca w niem komisja informacyjna pośredniczy w dostarczaniu ukwalifikowanych i sumiennych korepetytorów, guwernerów na zbliżające się wakacje szkolne oraz pomocników biurowych dla P. T. adwokatów, notaryuszów i t. d. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Towarzystwo „Wzaj. pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego” w Krakowie, ul. Jabłonowskich 1. 8.

— **My nie chcemy być zakatarzeni, zachrypnięci, zaflegmieni, my nie kaszлемy, nie jesteśmy słabi ani nerwowi, gdyż używamy fluidu Feller z marką „Elsafluid”, próbny tuzin 5 koron franko. — Mamy dobry apetyt, zdrowy żołądek, nic nam nie dolega, gdyż posiadamy zawsze prze czyszczające rabarbarowe pigułki Feller z marką „Elsapillen”, 6 pudełek franko 4 korony. Do starcza E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya.**

## Piśmiennictwo.

— **Tryptyk Grunwaldzki**. Pod tym tytułem pojawił się w handlach wspaniały obraz (autochromo-lit.), przedstawiający trzy główne epoki dziejowe z czasów panowania króla Władysława Jagielly, wykonany podług olejnego obrazu znanego artysty-malarza p. Maryana Szczurowskiego (ucznia mistrza Matejki). Tryptyk ów wykonany 16 kolorami na pięknym kredowym kartonie (rozmiaru 110x36 cm) jest wspaniałą ilustracją do słów poety J. U. Niemcewicza, który w swych „Śpiewach historycznych” prześlicznie opisał działalność Jagielly, jako krzewiciela wiary chrześcijańskiej i jako wodza w bitwie pod Grunwaldem. Opisane przez Niemcewicza momenty dziejowe natchnęły artystę-malarza p. Szczurowskiego do stworzenia wspomnianego trójobrazu, przedstawiającego: 1. króla Jagiellę kruszącego bałwany pogańskie, 2. króla „przyjmującego miecze ofiarowane mu przez Krzyżaków pod Grunwaldem”, 3. uczczenie przez króla zwłok wielkiego mistrza Krzyżaków. Barwne przedstawienie tych trzech scen królewskich, wybitna charakterystyka postaci samego króla i jego orszaku — czynią z obrazu „Szczurowskiego rzecz dla każdego Polaka bardzo miłą i cenna, zwłaszcza w chwili szlachetnego nastroju w 500. rocznicę wiekopomnej potrzeby grunwaldzkiej. Wydawnictwem pięknego tego dzieła zajął się zakład rzeźb i obrazów p. Zygmunta Wałaszką w Krakowie, który jako wydawca uprzystępniał publiczności nabywanie wspomnianego tryptyku przez ustanowienie ceny — stosunkowo bardzo przystępnej.

**Trawerzy do sklepień**  
Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

## Kasy żelazne ogniotrwałe.

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo”-świece kościelne, Mydła kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła. Flinty, Rewolwery, Brońingi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

## Najlepsze Kosy

od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę.

## Krzyże grobowe

szczerem złotem złoczone z postumentami. Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

**Adam Kołodziejczyk**  
w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsienie, gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „*Riunione adriatika*” od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.



## Podziękowanie.

Wszystkim uczestnikom, którzy brali udział w pogrzebie

## naszego kochanego syna

a szczególnie tym, którzy się przyczynili do upiększenia tej żałobnej uroczystości, składy na tej drodze serdeczne »Bóg zapłać«

Cierlicko, 15. czerwca 1910.

Kulowie.

## TYGODNIK NARODOWY

### ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

• niedziela bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygiene. Dział kobiecy. Dział: »Dla naszych dzieci«.

• Tygodnik Narodowy w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

• Tygodnik Narodowy ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przesyłać należy przekazem do

Administracji »Tygodnika Narodowego« w Krakowie, ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

## Korona 5.000 zarobku

placę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcja 300 sztuk tylko za koron 6

nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem 3-letnim poręczeniem. 1 amerykański złoty double lafcuszek, 2 amerykańskie złote double pierścienie (dla panów i pań), 1 angielski pozłacany garnitur, składający się z guzików do mankietów, kołnierza i piersiowych. 1 amerykański szczyrtek 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie. najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skóry, 1 para amer. butów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent ang. barometr, 1 salon. album z 36 sztucz. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolba na azyję lub do włosów z prawdziwych oryentalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadających, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

J. GELB, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.

N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostaną darmo dołączone 1 prim ang. brzytwa do golenia, albo 6 białych chustek. — Za niedopowiedzenie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

Zwyczajne

## Walne zgromadzenie ZWIĄZKU

Spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim,

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką odbędzie się

w sobotę, d. 25. czerwca 1910 o godz. 10. przed połud. w sali »Domu Narodowego« w Cieszynie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie legitymacji delegatów.
2. Zagajenie i przywołanie gości.
3. Odczytanie protokołu.
4. Sprawozdanie Dyrekcyi.
5. Sprawozdanie Rady nadzorczej i jej wnioski:
  - a) o zatwierdzenie rachunków;
  - b) o pokrycie niedoboru;
  - c) o udzielenie absolutorium Dyrekcyi i Radzie nadzorczej.
6. Sprawozdanie z czynności Spółek spożywczych.
7. Statystyka.
8. Sprawozdanie oddziału towarowego.
9. Sprawozdanie rewizora kas.
10. Wnioski i życzenia.

Rachunek roczny, zestawienie majątku, wnioski przedstawić się mające walnemu zebraniu i sprawozdanie Rady nadzorczej wyłożone są w biurze Związku, ulica Mennicza nr. 4. w Cieszynie, celem przejrzania przez członków. W Cieszynie, d. 11. czerwca 1910.

Dyrekcja Związku Spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim.

Ks. Józef Janša, Dr. Jan Michejda,  
zastępca patrona. patron.

Józef Biłko. Jan Martinek. Andrzej Teper.

## Domek murowany

w dobrym stanie z trzema izbami i ogródkiem, jest zaraz do sprzedania za 1.300 K. — Adres sprzedawcy w Redakcyi »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

## Rozpisanie konkursu.

Urząd gminny w Ligocie rozpisuje niniejszem

## == budowę 4-klasowej szkoły. ==

Oferty należy przysłać do 30. lipca b. r. do godz. 12. w południe na ręce Przełożonego gminy w Ligocie przy Bielsku Franciszka Donocika, gdzie bliższych wiadomości dowiedzieć się można.

Fr. Donocik.

## == POZÓR! ==

### 50.000 par obuwia!!

4 pary obuwia tylko 7 K.

Z powodu trudności wypłacalnych kilku wielkich fabryk otrzymałem polecenie sprzedać wielką ilość obuwia poniżej ceny fabrycznej. Sprzedaję dlatego każdemu 2 pary obuwia męskiego i 2 pary obuwia damskiego sznurowanego, skóra brunatna albo czarna, galoszowana, z silno przymocowanymi zolami, eleganckie, najnowszy fason. Wielkość według nr. Wszystkie 4 pary kosztują tylko 7 K. Przesyłka za pobraniem

F. Windisch, eksport obuwia

Kraków, nr. B/21.

Zamiana dozwolona, albo wraca się pieniądze.

## Swój do Swego!

Kto cierpi na bole reumatyczne i temu podobne choroby, albo chce wyjechać na świeże powietrze, niech nieomieszką zwiędzić

## Kąpiele siarczane w Rybim

u Nowego Jęczyzna, Józefa Szewczyka ze Skrzeczonia, bardzo ładnie urządzone, tanie mieszkania od jednej korony powyżej, 2 godziny koleją z Bogumina do Jęczyzna, z Jęczyzna jazda automobilowa za 20 h do kąpeli, dalej do Przybora i Frydka i Mistku. Restauracja z bardzo obszerną werandą i parkiem pod samym wielkim lasem pod górami Sudetami. Bardzo piękne wycieczki, dobra i tania kuchnia, dobre piwa i i wina. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje właściciel kąpeli przy Nowym Jęczyźnie

Józef Szewczyk.

## Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusalki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje już po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i pełność i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tyle korzystnych składników co pomada Csillag i która słusznie zdobyła światowy odbyt. Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika osiągnęli najlepszy skutek powstrzymując całkowicie już po kilku dniach wypadanie włosów i powodując nowy porost.

Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.

## Chałupa w Zaborzu

u Franciszka Bryli nr. 27., jest z wolnej ręki do sprzedania. Należy do niej 3/4 morga dobrego pola, położonego przy samej chałupie i przy drodze idącej do Chybia.

Młody drób z r. 1910. Gwarantowana żywa dostawa, opłatnie do każdej stacji. :: ::  
7 sztuk wielkich tłustych knrcząt . . . K 5 80  
4 » » » kaczek, olbrz. . . 6 10  
2 » » » gęsi, olbrz. . . 6 25  
franko za pobraniem dostarcza R. Mager, Skafat 46.

Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie daje jedynie

„BYT“ przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych

we Lwowie, ul. Krasickich I. 14

przez pracę na PŁASKICH MASZYNACH najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi.

Ulgi w spłatach.

Żądajcie wyjaśnień.

## Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, usmierzające ból nacieranie przeciw gośćcowi i reumatyzmowi. Do nabycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłączenie w aptece »pod koroną« Juliusza Drancza w Bielsku.

## Mosteckie spirytus 96%

jest do nabycia po najtańszych cenach

u Bernarda Kohna, fabryka likierów

w Cieszynie, ul. Zamkowa 9.

## 10 dobrych i trzeźwych murarzy

zostanie zaraz do pracy przyjętych u budowniczego p. Fr. Krömera w Karwinie. Praca trwa w zimie i w lecie. Płaca 1. klasa 43 h na godzinę. Zgłaszać się należy u pałera murarskiego na szybie Gabryeli.

## Mąka pszenna i żytnia

staniąca

w Spółce spożywczej w Cieszynie, Saska Kępa.

Filia: ul. Bielska nr. 12. i Bobreckie Wzgórze.



## Ważne doniesienie.

Apteka i laboratorium chemiczne SZYMONA EDELMANA i fabryka

powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

## ICHTYOMENTHOL

została z dnem 1. września 1909 przeniesiona do Sambora w Galicyi, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwrócić się pod adresem fabryki i tylko do

SAMBORA.

Adres: Do Laboratorium chemicznego APTEKARZA EDELMANA, Sambor, Rynek nr. 1.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K — ½  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — ½  
półrocznie . . . 3 » —  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutze i Spółki, Plac Demla; Rudolf Błażek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 ½.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.



Za ogłoszenia

placi się 20 ½ od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 25. czerwca 1910.

Nr. 51.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

## Mowa

wypowiedziana przez ks. posła Londzina przy debacie budżetowej w Izbie posłów d. 16. czerwca 1910 r. (C. d.)

Tysiące polskich chłopów i górali, nie znających innego języka jak tylko polski, otrzymują tylko niemieckie dopisy, do odcyfrowania których używają zazwyczaj żyda, rozumie się nie bez wynagrodzenia. Przy innych starostwach wschodniej części Śląska nie wiele jest lepiej, z tą tylko chyba różnicą, że urzędnicy nie występują tak radykalnie w duchu niemieckim i że nie biorą udziału w zabawach i uroczystościach hakatystycznych towarzystw. Czwierć miliona Polaków nie widziało jeszcze nigdy starosty Polaka (Słuchajcie!) i nie ma też widoków, żeby w przyszłości zamianowany został choćby jeden starosta Polak. (Głos: Przecież jest Bobowski we Frysztać!) Urodził się on wprawdzie w Galicyi, ale nigdzie jako Polak nie występuje a gdybym tak mógł sprawdzić jego język towarzyski przy spisie ludności, przekonałbym się naocznie, że zapisał język tylko niemiecki, a nie polski. Młodsza generacja urzędników politycznych jest przeważnie usposobienia niemiecko-radykalnego, tak, że nie ma dla nas widoków polepszenia.

Podobne stosunki istnieją w sądownictwie. Przy śl. sądach mamy 117 urzędników sądowych i 7 funkcyjaryuszów prokuratury. Pomiędzy urzędnikami sądowymi jest 94 Niemców, 17 Czechów i 6 Polaków, pomiędzy funkcyjaryuszami prokuratury nie ma ani jednego Polaka ani Czecha. W procentach powinno przypadać na 4 Niemców, 3 Polaków i 2 Czechów, w rzeczywistości zaś przypada na 16 Niemców, 3 Czechów i tylko 1 Polak. Słowiańscy sędziowie powinni stanowić większość, podczas gdy w rzeczywistości nie stanowią ani jednej piątej części. Nie trzeba się wcale dziwić, że przy takim zestawieniu wymiar sprawiedliwości staje się częstokroć szopką. W czysto polskich okolicach urzęduje się tylko w języku niemieckim. Protokoły ze stronami spisuje się

nawet w sprawach karnych tylko w języku niemieckim, wyroki wydaje się tylko po niemiecku. Księgi gruntowe prowadzone są bez wyjątku tylko w języku niemieckim. Razu pewnego kazał pewien urzędnik polskiej narodowości przy sądzie powiatowym w Jabłonkowie uczynić zapis do księgi gruntowej w języku polskim. Dowiedziawszy się o tem były prezydent sądu obwodowego w Cieszynie, powołał go do siebie i powiedział mu, że nie pozwoli, aby księgi gruntowe przez polskie zapiski zostały zamazane. Dotyczący urzędnik musiał się naturalnie wstrzymać od dalszych wciągnięć w języku polskim. Tak się dzieje przy sądach powiatowych w Bielsku, Cieszynie, Jabłonkowie, Frysztać i Boguminie, tylko w sądach powiatowych w Skoczowie i Strumieniu urzędują częściowo po polsku, ale i w tychże język polski jest wykluczony z ksiąg gruntowych. Urzędnicy sądowi z pewnymi wyjątkami władają słabo językiem polskim. W Cieszynie jest pewien urzędnik, który nie wie, że niemieckie słowo „heiraten“ znaczy w języku polskim odnośnie do mężczyzny „żenić się“ a odnośnie do kobiety „wydać się“. Pewnego razu pytał się mężczyzny: „Kiedyż myślicie się wydać?“ Rozumie się, że ów mężczyzna i całe otoczenie, znające język polski, zaczęli się strasznie śmiać, bo przecież nie zdarza się codziennie, żeby się mężczyźni wydawali tak jak kobiety.

Pani Justitia (sprawiedliwość) przedstawia się inaczej w fantazyi polskiej ludności na Śląsku aniżeli gdzieindziej w świecie. Zazwyczaj jej oczysa zawiązane, ale u nas są otwarte, czasem nawet zanadto otwarte, a w rękach nie trzymają miecza i wagi. Często bowiem widać ją trzymającą w jednej ręce curriculum vitae (życiorys) oskarżonego i oskarżyciela, a w drugiej rękę kartę wstąpienia do jednego z politycznych stronnictw. Najwięcej popłaca przynależność do niemiecko-liberalnego czyli kapitalistycznego stronnictwa na Śląsku. Kto należy do tego stronnictwa, nie potrzebuje się zbytnio ostrego wyroku obawiać. Ale także zwolennicy wszechniemieckiego i radykalno-niemiec-

kiego stronnictwa nie wychodzą źle, bo sędziowie z pewnymi wyjątkami są członkami i nawet gorliwymi zwolennikami powyższych dążeń. Zapominają się tak dalece, że n. p. w jabłonkowskim powiecie sądowym liczącym 97% Polaków i tylko 3% Niemców, stał pewien sędzia na czele niemieckich Schutzvereinów (towarzystw ochronnych), niemieckiego „Schulvereinu“ i osławionego „Nordmarku“. Jestem zdania, że właściwie ludność polska powinna być ochroniona przed takimi sędziami, nie zaś 3% Niemców przed polską ludnością. Niemcy nie potrzebują na Śląsku żadnej ochrony, bo i tak cieszą się nadmierną opieką.

Cały wymiar sprawiedliwości podlega często w wysokim stopniu kapitalistycznemu wpływom, a osobiście komora arcyks. posiada dziwne prawo wygrywania wszystkich procesów. Jeżeli chłop zastrzelił zającą, otrzymuje zawsze karę, nie jedno lub dwutygodniową, ale zbyt często zaraz dwu- lub trzymiesięczną. Hodowanie zająca należy przecież tylko do zabawek łowieckich, chłop zaś chce mieć ze swojego gruntu pewien dochód, i dlatego nie można się wcale dziwić, jeżeli się broni przeciw szkodom, wyrządzonym przez dziczyznę. Nie ulega wątpliwości, że ustawa łowiecka nie pozwala na tępienie dziczyzny, ale z drugiej strony kara dwu- lub trzymiesięcznego więzienia jest przecież trochę za wysoka za życie jednego zająca. (Poseł Daszyński: Ponieważ w Śląsku... mie siedzi Larisch i inni panowie, hodujący zające!) Na Śląsku jest jeszcze gorzej, aniżeli w Galicyi, gdzie w tej mierze stanowczo jest lepiej. (Poseł Daszyński: W Sejmie śląskim siędzą właśnie feudalni!) Przyznaję, zgadza się z prawdą.

Zdarzyło się w Brennej, że ludzie, chcący sobie po pracy umyć nogi, oskarżeni zostali, jakoby przy tem łapali pstrąga. Nie rozumiem tego, w jaki sposób można zaraz ręką złapać pstrąga. Postępowanie takie jest rzeczywiście skandalem. Postawiono niestety na Śląsku nie dającą się utrzymać zasadę, że wszystkie pstrągi i inne ryby w rzekach i potokach górskich w Księstwie Cieszyńskim

## Jura i Jonek.

Jura. Kukuryku—e—

Jonek. Hol hop! czyś już i ty zabroł do kotów?

Jura. Teraz to kokoty są bardzo w modzie.

Jonek. Baj i w tjatrach grają na kokoty, jak oto niedowno temu w Ostrawie.

Jura. Niedaleko Ostrawy, jak się idzie na Gruszków, to jest jedno malusinko miasto, co to go w ostatnim czasie gwałtem chcą przerobić na wielki i już mu ba i prawią Wielki —.

Jonek. A to będzie tam, kaj to mają ten sławny most przez ta wielka woda, na granicy między ta cesarsko a ta prusko strona.

Jura. Tóż tam ci je jeden kokot, ale ci to kokocisko bardzo drapieżne.

Jonek. Czy tak strasznie dropie?

Jura. Ale nie tak jako inne kokoty, co to jeny po ziemi grzebią, to kokocisko ci dropie po murach a obzwłaszcz, jak ci kaj uwidzi co polskiego.

Jonek. O to są jakisi niekokoci manieri.

Jura. On ci zdropuje i zdziro z murów polski plakaty tym naszym robotnikom chrześciańskim.

Jonek. To mu trza dać po dziobie, aż mu grzebień skłupi.

Jura. O oberwoł on już też, aż mu niemal urwali grzebień.

Jonek. Snoci, że on i w nocy nie dzierży sie kokoci manieri.

Jura. Bai że ni, bo kokot to wieczór idzie wczas spać, aby rano wczas śpiewał i ludzi do roboty budził.

Jonek. A to kokocisko bezmała wieczór labuje i puluruje aż do nocy, a wczas rano to mo tak bystre oko, że niewiasty uczciwe, co idą wczas na odpust, on mo za amerykanki.

Jura. I goni za nimi aż tam kajsi na pruską.

Jonek. Czy to jaki polycaj abo pruski zielonka?

Jura. Ale kaj tam! to są nawet pon rectorcyk.

Jonek. Na dyć to gańba a wstyd na takigo pana rectorczyka, tak se poczynać.

Jura. Jo už nie wiem, co to do niego wlaźło, on ci jest z tych naszych, tutejszych, domowych, dobrych kokotów polskich.

Jonek. Wiesz ty col on sie musiol popsnać, tóż sie tak na dobrze zapocznioł i jest gorszy, niż kieby był skądśi aż z poza Berlina.

Jura. No dy sie už tak przedzioł z Poloka na Nimca, tóż niech se jest Nimcem, jak chce, ale Polokom niech do pokój.

Jonek. Muszimy mu cosik zebrać od uroku, może potem będzie lepi. Ale jo ci też cosik mało wiela powiem. Otoch sie uśmioł tym błoznom cieszyńskim, co to jeny ciągną za Bismarkem.

Jura. To nie po pierszy ani po ostatni roz. Cóż zaś kany kigo grzecha nagrali?

Jonek. Oto przed porema dniami, na świętego Alojzyczka, co Pon Bóczek nejdeli świecą i grzeją,

bo je przeca nejdeli dzień, to ci nordmarko cy, co jeny ciągną na pruską strone, se złożyli na błogocki kępie wielkucny ogień.

Jura. Na kigo sto tysięcy...? Dyć było cieplutko i widniutko, už bylo na dziesiątej wieczór a jeszcze było dość szarawo. Czy sie im przewróciło w palicach?



Jonek. Bezmała, że im cosi pizło do głowy, bo nasmykali kupsko drzewa, potem to zapolili, przytem cosi jakisi pieśniczki o jakichsi pruskich rzekach śpiewali, czopki posimali a jak ten ogień zgorzół, to szli do gospód chlastać a prawili, że to słońcu na hyre, że go sie teraz będzie ubywało.

Jura. Przeca sie tam żoden mądry i stateczny człowiek przy taki kumedyi nie pokozoł, jeny sama bransz.

Jonek. Toć tacy fraczkorze, kupczycy, pisarczycy, pore rectorczyków z miasta, studencio nimieccy, mleczoki rozmaite skłodały ogień w lecie, jak je największe gorko a potem to szło cało ta procesyj z lampionami ku miastu a hóczełi i wyli gorszy niż dzicy w Afryce.

Jura. Że ich też nima gańba, wyrobiać taki błozenstwa. Ale o tem se jeszcze muszemy przy sposobie pomówić, bo ni mom czasu, dyć sie żynie na deszcz, tuż muszę iść siano stawiać. Panie Boże cie prowadź!

Jonek. Tuż serwus! do widzenia! —

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują! 



należą do arcyks. komory. Woda zaś nietylko czyni szkodę komorze — komorze zazwyczaj najmniejszą, bo w górach nie może być ona znowu tak wielką — ale przedewszystkiem niszczy grunta chłopskie, położone nad rzekami i potokami, a dołki nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. Nie otrzymują nawet trochę drzewa z lasów arcyks., aby mogli sobie brzegi zabezpieczyć przeciw podmywaniu brzegów i zasypywaniu pól szutrem. Okazuje się wielka potrzeba uchwalenia przez Radę państwa ustawy ramowej celem załatwienia sporów o prawa rybołówstwa w poszczególnych krajach koronnych. Bo jeżeli tak dalej pójdzie, to z czasem wielu chłopów śląskich będzie musiało wywędrować, bo dłużej nie można tam już wytrzymać.

Zdarzyło się nawet, że pewien góral z Jaworzynki, przyłapany przy kradzieży drzewa, w momencie, gdy uciekał na przeciwny brzeg potoka, został przez gajowego zastrzelony. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Sprawa przyszła przed sąd przysięgłych i sprawca został uwolniony. Można by wprowadzić zarzucić, że uwolniony został przez sąd przysięgłych, ale z drugiej strony postawione pytanie było tak tendencyjnie zredagowane, że przysięgli musieli sprawcę uwolnić. Postawione zostało pytanie na morderstwo, za którym i ja nie byłbym głosował, bo nie miałbym pewności, że gajowy miał zamiar owego górala zamordować. Byłbym jednakowoż oświadczył się za innem pytaniem i nie byłoby wcale szkodliwie, gdyby zabójca był przynajmniej dwa lub trzy miesiące więzienia otrzymał. — (C. d. n.)

### Stan kas chorych w 1907 r.

Ustawa o ubezpieczeniu chorych z d. 30. marca 1888 r., Dz. u. p. Nr. 33, zaprowadziła obowiązek ubezpieczenia chorych z d. 1. sierpnia 1889 r. Już w 1890 r. powstało w Austrii 2.740 kas, do których należało 1,548.825 ubezpieczonych. W 1907 r. było takich kas 2.897 (o 157 więcej) i 3,044.129 ubezpieczonych (o 1,495.304 więcej). Oprócz tych kas istniało w 1907 r. 144 brackich kas chorych, które jednak nie wchodzi tu w rachubę.

W 1907 r. było wśród członków kas chorych 1,677.838 wypadków choroby, z tego 55.046 porodów z 29,858.348 dniami choroby, z tego przypada na porody 1,541.076. Wypadków śmierci było 26.659.

Wszystkie kasy miały 69,204.120 K. dochodu, z tego z bieżących wkładek 64,706.641, wydatki zaś wynosiły 66,296.091 K., z tego wynosiły koszt ubezpieczenia 57,763.659 K. Po potrąceniu kosztów administracyjnych pozostała nadwyżka 2,908.029 K. Fundusz rezerwowy wynosił z końcem 1907 r. 54,869.621 K.

Oprócz powyższych kas było w całej Austrii 427 kas chorych dla 75.974 uczniów i terminatorów (pomiędzy nimi 13.197 dziewcząt), z 19.359 wypadkami choroby, z 272.640 dniami choroby i 180 wypadkami śmierci.

Na Śląsku było w 1907 r. 146 kas chorych, w 1906 r. 149, więc liczba ich zmniejszyła się o trzy. Przeciętna liczba członków wynosiła 96.197, z tego mężczyzn 70.954, kobiet 25.243. Wypadków choroby i porodów było 57.537 z 951.872 dniami choroby i 1.049 wypadkami śmierci.

Dochód wszystkich kas chorych na Śląsku wynosił w 1907 r. 1,914.331 K., z tego z bieżących wkładek 1,769.945 (1,186.529 K. zapłacili ubezpieczeni, 583.416 K. pracodawcy), ze wstępnego 2.341 K., z kar 17.516 K., z innych dochodów 69.537 K., z odsetek 54.974 K., z zysku na kursie 18 K.

Ogólne wydatki śląskich kas chorych wynosiły 1,816.394 K., z tego użyto na cele ubezpieczenia 1,658.912 K. Po potrąceniu kosztów administracyjnych pozostała nadwyżka 97.937 K. Fundusz rezerwowy wynosił z końcem 1907 r. 1,611.817 K.

Na Śląsku było 38 kas dla terminatorów z 2.174 ubezpieczonymi, w tem 111 dziewcząt z 500 wypadkami choroby z 6.368 dniami choroby i 6 wypadkami śmierci.

Na Śląsku przypada z dochodów 19 K. 90 h na jednego członka kasy chorych (w całej Austrii przeciętnie 22 K. 73 h; w Istrii 34 K. 18 h; w Tyrolu i Przedarulanii 25 K. 13 h; w Wiedniu 27 K. 60 h; w Galicyi 17 K. 01 h; na Bukowinie 16 K. 33 h). Ubezpieczeni placą przeciętnie rocznie 12 K. 33 h, pracodawcy 6 K. 07 h. Na jedną kasę przypada rocznie przeciętnie 131.112 K. wkładek.

Z wydatków przypada na Śląsku na każdego

członka rocznie przeciętnie 18 K. 88 h, z tego 9 K. 98 h wypłaca się ubezpieczonemu (tak zwana krankenszucht), 3 K. 13 h idzie na lekarza, 2 K. 51 h na lekarstwa, 1 K. 22 h na szpital, 40 h na koszt pogrzebowe i 1 K. 12 h na koszt administracyjne.

Na Śląsku kosztuje przeciętnie dzień choroby 1 K. 70 h, z tego wypłaca się ubezpieczonemu 1 K. 1 h, na lekarza 32 h, na lekarstwo 25 h, na szpital 12 h.

Jeden wypadek choroby kosztuje na Śląsku przeciętnie 28 K. 16 h, z tego wypłaca się ubezpieczonemu 16 K. 68 h, na lekarza 5 K. 23 h, na lekarstwa 4 K. 20 h, na pielęgnację szpitalną 2 K. 05 h. Koszta jednego wypadku śmierci wynoszą przeciętnie 36 K. 76 h. — M. P.

### Korespondencya.

#### Z Zebrzydowic.

(Wybory. Poszukiwanie węgla. Most kolejowy.) W niedzielę, d. 26. b. m. rozpoczynają się o godz. 10. przed poł. wybory gminne, które po pierwszy raz odbędą się tajnie. Wyborcy z 3. koła oddają kartki swe od godz. 10. do 1., poczem komisya liczy głosy i ogłosi wynik wyborów. — 2. koło wybiera w święto ap. Piotra i Pawła od godz. 1. do 3., a 1. koło na tym samym dniu o godzinie 5. — Zwraca się uwagę wyborców na to, żeby na kartkach wyborczych wypisali dokładnie imię i nazwisko, zatrudnienie i zamieszkanie, szczególnie u tych, których imiona i nazwiska nosi kilka osób w gminie, i żeby się do wyborów wszyscy stawili i głosowali według umowy komitetowych razem na te same osoby. Socjaliści są pewni swego zwycięstwa w 3. kole, dlatego obowiązkiem niesocjalistów będzie, stawiać się do wyboru i oddać swą kartkę należycie wypełnioną. A socjaliści starać powinni się przedewszystkiem o porządną gospodarkę w swym konsumie! Gospodarkę pieniędzmi gminnymi niech tylko pozostawia ludziom sumiennym i rzetelnym.

W krótkim czasie rozpocznie towarzystwo akcyjne kolei północnej wiercenie za węglem, mianowicie na polu, należącym spadkobiercom po ś. p. Kaiserze, między Piotrowką a drogą, wiodącą ku rolnikowi Koplowi, niedaleko kościoła. Uzyskało już w tym celu odpowiedni kredyt.

Jeszcze przed niedługim czasem były Zebrzydowice znane podróżnym z wielkiego wiaduktu, jaki zbudowała kolej północna przed okragło 50 laty. Był on przeszło 1 km długi a osiągał wysokości 20 m. Kiedy budowano drugi tor kolei, zaniechano budowy drugiego mostu, lecz zbudowano naokoło gruntu błotnistej tor 3 km długi i usypano wysoki wał a zaniechano jazdy po moście, ponieważ miał fundamenta słabe i chylił się pod ciężarami pociągów. Od tego czasu stał ten most jako ruina bez użytku, aż go zakupił hr. Larisch i przez wojsko kazał rozsadzić przed kilku laty. Od tego czasu ubywa co roku tej starej pamiątki. Cegły rozbierają i czyszczą a budują z nich nowe budynki. Tak już zbudował hr. Larisch wielką gospodę w Kisielowie i koszarę żandarmeryi tuż obok dworca. Obecnie wybierają ogromne kamienie z fundamentów na budowę mostu w Kisielowie. Resztki zaś, nie nadające się do budowy, rozwożą furmami po drogach gminnych albo też prywatni zabierają dla szutrowania swych placów. W ten sposób wkrótce nie pozostaje z mostu nic, oprócz wału z dwóch stron, gdzie się most rozpoczynał. Zniesienie części wału ze strony dworca kolejowego przyczyniłoby się niemało do upiększenia Zebrzydowic. Po zniesieniu mostu niema on żadnego znaczenia. Lecz tego się chyba nie doczeka teraźniejsze pokolenie. —

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Izba posłów przyjęła we wtorek trzecią grupę budżetu, poczem przystąpiono zaraz do debaty nad czwartą grupą. Wśród przemawiających minister skarbu dr. Biliński, który oświadczył, że rząd musi otrzymać uchwalenie nowych podatków, inaczej budżet musiałby być bardzo okrojony. Przemawiał też poseł Daszyński, który oświadczył, że socjaliści nie godzą się na podatek od wódki, dopóki nie zostanie zaprowadzone powszechne głosowanie do Sejmów krajowych. W czwartek odgłosowano nad czwartą grupą budżetu, poczem głosowano nad rezolucjami odnoszącymi się do budżetu,

których jest kilkadziesiąt. Nad rezolucją Czechów, wzywającą rząd, ażeby udzielił szkole czeskiej Komenskigo w Wiedniu subwencję, odbyło się głosowanie imienne. Niestety rezolucya ta została odrzucona, ponieważ wielu Polaków wstrzymało się od głosowania. —

— Położenie w parlamencie stało się naprężone wskutek sporu, jaki powstał między prezydentem Koła polskiego a gabinetem w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła. Prezydent ministrów bar. Bienenrth odrzucił prezydent Koła i oświadczył, że trudności w Izbie posłów się powiększą, ponieważ niema mowy o rozpoczęciu budowy kanałów w najbliższym czasie a ustawa kanałowa zostanie zaprzeczona. Bar. Bienenrth dał do zrozumienia prezydent Koła, że Galicya otrzyma jakieś odszkodowanie za utratę kanałów. Prezydent Koła przyjął oświadczenie bar. Bienenrtha do wiadomości i oddało tę sprawę komisji parlamentarnej Koła polskiego. W środę wieczorem odbyło się posiedzenie Koła, na którym poseł hr. Skarbek postawił wniosek, ażeby, w razie gdyby rząd nie chciał budować kanałów, Koło polskie głosiło w trzecim czytaniu przeciw budżetowi. Przyjęta została kompromisowa rezolucya, że Koło polskie obstaje przy budowie kanałów. Sytuacya w parlamencie skutkiem sprawy kanałowej jest bardzo naprężona i poważna. Część posłów Koła polskiego i część posłów krakowskich czyni wyrzuty ministrowi dla Galicyi i ministrowi skarbu, za to, że pozwolili zaprzęścić tak ważną dla całego kraju a specjalnie dla Krakowa sprawę, jak budowę kanałów. Mówią też, że roboty, jakie rozpoczęto około skanalizowania Wisły i wszystkie roboty przygotowane zostaną wstrzymane. —

— Na wyspie Lussin grande zmarł w wil własnej dr. Stanisław Madeyski, były minister oświaty w ministerstwie Windischgrätz, który nastąpił w r. 1893 po upadku gabinetu Taafego. Urodził się w r. 1841 w Sieniawie w Galicyi. Do Izby posłów wszedł w r. 1879 a do Sejmu galicyjskiego w r. 1883. W parlamencie odgrywał wybitną rolę jako doskonały mówca i znawca spraw państwowych. Gdy w Izbie pojawił się wniosek Scharschmida o zaprowadzenie niemieckiego języka państwowego, dr. Madeyski wybrany został referentem tego wniosku. W swoim referacie wywołał, że niemiecki język urzędowy stworzyłby nowe pojęcie jednolitej narodowości państwowej, podczas gdy Austria składa się z różnych narodów. Jeżeli w Austrii ma panować równouprawnienie narodów, to język niemiecki państwowym być nie może, ale co najwyżej pośredniczącym w wypadkach koniecznych. Działalność dwuletnia Madeyskiego jako ministra oświaty zaznaczyła się jawnymi korzyściami Polaków w dziedzinie szkolnictwa. Po dymisji gabinetu wszedł do Izby panów. Dr. Madeyski działał także wiele jako mąż nauki. Napisał wiele dzieł treści prawnej. Jako minister poruszył też sprawę oderwania austr. części dycezyi wrocławskiej od biskupstwa wrocławskiego i dążył do przyłączenia jej do biskupstwa krakowskiego lub utworzenia osobnego biskupstwa w Cieszynie. Znalazł jednak opozycję w sferach dworskich i musiał od tego zamiaru odstąpić. —

**PRUSY I NIEMCE.** Cesarz niemiecki był znowu kilka dni chory. Po wrzodzie na ręce nastąpił wyciek (rozlanie się krwi) w prawem kolanie i cesarz musiał siedzieć w domu. Przypuszczano ogólnie, że wrzód stoi w związku z wyciekami. Tymczasem choroba minęła i cesarz wyjechał do Kilonii. —

— Dzisiaj są — jutro ich nie ma, można by powiedzieć o pruskich ministrach. W piątek jeszcze nikt nie wiedział o zmianach, jakie się gotowały w ministerium pruskim, a w sobotę już „Reichsanzeiger“ donosił, że król łaskawie przyjął dymisy ministra rolnictwa v. Arnima i ministra dla spraw wewnętrznych czyli policyi Moltkego. Ministerium rolnictwa obejmie dotychczasowy naczelny prezes prowincyi nadreńskiej von Schorlemer, syn znanego bojownika centrowego, sam katolik lecz nie należący do partii centrowej. Tekę ministra dla spraw wewnętrznych oddano dotychczasowemu naczelnemu prezesowi Śląska v. Dallwitz. —

**CZARNOGÓRA.** Uporczywie krąży pogłoski, że Francya, Anglia i Rosya uzyskały u Turcyi zgodę na odstąpienie sandżaku Nowobazareckiego Czarnogórze i podniesienie Czarnogóry do rzędu królestw. Dodają, że w tym kierunku



wspomniane mocarstwa prowadzą rokowania z Wiedniem. —

**TURCYA.** Według depeszy głównodowodzącego w Albanii wojska tureckie pozuwają się w okolicy Malica i Hasi. 12 batalionów pod wodzą Osmana paszy i 15 pod wodzą Szeftkiego paszy posuwające się w głąb obszaru Malicy, napotkało na opór Arnautów, którzy w wielu punktach ostrzeliwali wojska z gór. Wojska spędziły powstańców i rozpoczęły ich rozbijanie. Wielu ujęto. Straty Arnautów nieznane. Wojska straciły 2 oficerów i 16 żołnierzy. —

**KRETA.** Rząd angielski w sposób niedwuznaczny przez usta ministra Grey'a wypowiedział się przeciwko przyłączeniu Krety do Grecji. Konferencja mocarstw, która zbierze się za zgodą Turcji, obradować ma tylko o formie autonomii wyspy pod zwierzchniczą władzą sultana. Pogłoski więc o sympatyzowaniu Anglii z planami greckimi upadają. Anglia zaproponowała wysłanie po drugim statku przez mocarstwa na wody kretańskie w celu skuteczniejszego poparcia żądań wobec Kretańczyków i sama to już uczyniła. Rosya zaś zażądała, ażeby mocarstwa opiekuńcze nie tylko wysłały okręty i wyładowały wojska, ale nadto utworzyły na wyspie rząd prowizoryczny, składający się z przedstawicieli mocarstw opiekuńczych. Myśl ta została jednak odrzucona. —

**CHINY.** Położenie wewnętrzne w Chinach pogorszyło się o wiele z powodu głodu, jaki panuje w dolinie rzeki Jan tse i w prowincji Chu Nani, gdzie z powodu niezwykłych chłódów i deszczów przepadły wszystkie zasiewy. Obok zaburzeń politycznych należy się spodziewać bardzo poważnych zaburzeń głodowych. Posłowie państw europejskich odbyli z tego powodu, według wiadomości Agencji, specjalną naradę w Pekinie. Położenie uznano za bardzo krytyczne. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Promocya.** Ks. Ludwik Wrzoł, rodem ze Zabrzega, członek c. i. k. Frintaneum w Wiedniu, promowany został d. 20. b. m. na Doktora św. Teologii. Gratulujemy z całego serca. —

— **Mianowanie.** Walenty Barta, radca sądu krajowego w Cieszynie mianowany został starszym radcą sądu krajowego w Cieszynie. —

— **Ks. kardynał Kopp** przybył d. 20. b. m. na letni pobyt do Johannesburgu. —

— **Arcyksiążę Fryderyk** i jego żona arcyksiężna Izabela przybędą d. 5. lipca do Cieszyna, skąd się udadzą na dłuższy pobyt do Frydku. —

— **Ze sfer górniczych.** Dyrektor kopalni węgla Orłowa-Łazy, radca górniczy p. Eryk Mładek, powołany został do ministerstwa rolnictwa do stałej komisji we Wiedniu, mającej na celu badania wybuchowych podziemnych gazów w kopalniach węgla. —

— **Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«** odbędzie się w niedzielę, dnia 26. czerwca b. r. o godz. 3. po poł. w gospodzie p. Franciszka Wawrzyszka w Rudniku. —

— **Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«** odbędzie się w święto Piotra i Pawła, d. 29. b. m. o godz. 4. po południu w sali p. Weinera w Jasienicy. —

— **Wielki festyn ludowy** na dochód funduszu wycieczkowego polskiej szkoły »Macierzy szkolnej« w Cieszynie. W niedzielę, d. 26. b. m. o godz. 3. po południu, urządza komitet, składający się z grona nauczycielskiego polskiej szkoły i rodziców dziatwy szkolnej w parku im. Sikory wielki festyn. Komitet przygotowuje nader obfity i urozmaicony program zabawowy, tak samo i bufet w tej błogiej nadziei, że Szanowna P. T. Publiczność raczy przybyć gromadnie. Dochód czysty przeznacza komitet na fundusz wycieczkowy dla ubogich uczniów. Cel szlachetny i urozmaicona zabawa przy dźwiękach doborowej muzyki wojskowej, winny już same być wystarczającą zachętą do wzięcia udziału w festynie. —

— **Odczyt.** W sobotę, dnia 25. czerwca b. r. wypowie w sali »Domu Narodowego« w Cieszynie p. Karol Grycz, prof. gimn. realnego w Orłowej wykład o kometach, ilustrowany obrazami świetlnymi. Początek o godz. 8. wieczorem. Wstęp na salę 50 h; dla studentów 20 h. Dochód przeznaczony na bursę dla uczniów pol. gimn. realnego w Orłowej. —

— **Ze »Związku katol. młodz. robotn.«** w Cieszynie. Staraniem komitetu wycieczkowego odbędzie się w niedzielę, dnia 26. czerwca b. r. w sali domu »Dziedzictwa« na Starym Targu zabawa taneczna, połączona z monologami i śpiewami. Po-

czątek o godz. 6. wieczorem. O liczne przybycie uprasza *Komitet*. —

— **Z dyrekcji c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie.** Wpisy do klasy I. przed feryami odbywać się będą dnia 2. lipca rano od 1/2 9. do 10. godz. Egzamin wstępny rozpocznie się tegoż dnia o godz. 10, naprzód w części piśmiennej, następnie w ustnej. Przyjęcie do klasy I. jest zależne od egzaminu wstępnego, przy którym wymaga się z religii takich wiadomości, jakich nabyć można w pierwszych czterech latach szkoły ludowej, z języka polskiego i niemieckiego biegłości w czytaniu i pisaniu, znajomości najgłówniejszych rzeczy z nauki o formach, biegłości w rozbiórce gramatycznym zdań rozwiniętych i znajomości ortografii, z rachunków biegłości w czterech działaniach rachunkowych liczbami całymi. Powtórzenie egzaminu wstępnego w tym samym roku nie jest dozwolone ani w tym ani w innym zakładzie na mocy rozp. min. z dnia 2. stycznia 1886 roku. W razie wprowadzenia w błąd dyrekcji w tym względzie, nastąpi wydalenie ucznia z zakładu (wyjątkowo dopuszczalne jest powtórzenie egzaminu wówczas, jeśli pierwszy egzamin, złożony niepomysłnie, odbywał się w zakładzie o innym języku wykładowym i wypadł według orzeczenia komisji niepomysłnie skutkiem niewystarczającej znajomości tego języka u kandydata). —

— **Z Zarządu Głównego »Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego«** otrzymujemy następujące pismo: Konkurs. Przy szkołach, utrzymywanych na Śląsku przez »Macierz Szkolną Księstwa Cieszyńskiego« w Cieszynie, będzie do obsadzenia z początkiem roku szkolnego 1910/11 kilka posad nauczycielskich przy szkołach ludowych i dwie posady przy szkole wydziałowej męskiej (jedna z grupy II., jedna z grupy III.). Płace zasadnicze nauczycieli względnie nauczycielek przy szkołach »Macierzy« są te same, co i w szkołach publicznych na Śląsku; a więc nauczyciele w IV. klasie płacy pobierają 1400 K, w III. klasie 1000 K, w II. klasie 800 K, w I. kl. 2000 K. Nadto, każdy nauczyciel pobiera 10 proc. płacy zasadniczej jako dodatek »Macierzy«, przypadające mu dodatki pięcioletnie i 300—500 K dodatku na mieszkanie. Płacę IV. klasy otrzymuje nauczyciel, mający przynajmniej 3 lata służby po egzaminie kwalifikacyjnym. Przez przeciąg 3 lat od daty egzaminu kwalifikacyjnego pobiera 1200 K płacy zasadniczej, a nauczyciel, posiadający tylko egzamin dojrzałości, 900 K i dodatki jak wyżej. Płaca zasadnicza nauczycieli szkół wydziałowych wynosi 2200 K względnie 2400 K, dodatek na mieszkanie 500 do 600 K, inne dodatki jak wyżej. Posuwanie do wyższych klas płac jest zależne od lat służby w szkolnictwie. Podania udokumentowane należy wnosić w drodze służbowej do Zarządu Głównego »Macierzy Szkolnej« w Cieszynie. Termin upływa z dniem 20. lipca b. r. Nauczyciele, pełniący obowiązki w szkołach »Macierzy«, otrzymują z roku na rok bezpłatne urlopy z Rady szkolnej krajowej, nie tracą więc lat służby w szkolnictwie publicznym. —

— **Egzaminy dojrzałości w niemieckim seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie** odbywały się od 13. do 20. czerwca b. r. pod przewodnictwem radcy dra Wrzoła. Do egzaminu zasiadło 35 kandydatów; jeden zdał z odznaczeniem, 28 uznano za dojrzałych, dwóch przepadło, czterem pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu. Z niemieckim językiem wykładowym zdało egzamin 16, z niemieckim i polskim 11, z niemieckim i czeskim 2. —

— **Ze szkolnictwa śląskiego.** Jan Bolek w Dębowcu mianowany został stałym nauczycielem tamże. — Rekurs wniesiony przeciw mianowaniu J. Wałaskiego kierownikiem szkoły w Bystrzycy został jako nieuzasadniony odrzucony. — Gminie Nieborom przeznaczono na wewnętrzne urządzenie szkoły 800 K. —

— **»Związek śląskich katolików«** odbył w niedzielę d. 19. b. m. w Górnym Żukowie w gospodzie p. Kleina ludowe zgromadzenie. Zebranie zagał p. Józef Junga, który wybrany na przewodniczącego udzielił głosu ks. Tomankowi. Referent omówił sprawy parlamentarne, przedstawiając dotychczasowe wyniki pracy Izby posłów i projekty rządowe, wniesione już w parlamencie, mianowicie nowe plany finansowe jakoteż kwestję rolniczą. P. prof. Panek wskazał na nasze obowiązki względem organizacji i prasy, na obowiązki na polu oświatowo kulturalnym i gospodarczym i polecił nowo stworzony bank Cieszyński kredytowy. W następnej debacie oświadczyli się p. Hliśnikowski, p. Herman, Stuchlik i Pawera przeciw projektowanemu ubezpieczeniu na starość, które nałoży na

niższe warstwy dotkliwe ciężary a przyniesie mało znaczące korzyści i skarżyli się na postępowanie lekarzy kasy chorych. Po 2 1/2-godzinnych obradach zamknął przewodniczący zgromadzenie. Na »Internat błog. Melchiora Grodzieckiego« zebrano 10 K 98 h. —

— **W sprawie wycieczki do Krakowa.** Niżej zwracamy się do wszystkich tych, którzy chcą korzystać ze wspólnego pociągu, który odejdzie z Cieszyna do Krakowa w nocy z 15. na 16. lipca b. r., że bilety już są gotowe i że je każdej chwili można już odebrać. Przy tej sposobności prostujemy mylną informację pierwotną co do ceny biletu, mianowicie bilet z Cieszyna i wszystkich stacji między Cieszynem a Boguminem będzie kosztował nie jak pierwotnie ogłoszono 5 K 50 h, lecz 6 K, z Bogumina natomiast tylko 5 K. Bilety kolejowe można odbierać po złożeniu gotówki w »Domu Narodowym« I. p.; życzący sobie, ażeby im je przysłało pocztą, powinni do ceny biletu dodać jeszcze 41 h na portoryum i pokrycie kosztów posyłki poleconej a pieniądze te wysłać pod adresem: Ferdynand Dyrna, adjunkt Tow. oszcz. i zal. w Cieszynie, »Dom Narodowy«. Zamówienia biletów z równoczesnym nadesłaniem gotówki za nie prosimy uskutecznić najdalej do 5. lipca b. r., gdyż później zgłaszającym się trudno nam będzie zapewnić miejsca w pociągu. —

*Komitet wycieczkowy.*

— **Śląskie koleje krajowe.** D. 16. b. m. odbyła się w Opawie konferencja w sprawie budowy kolei krajowych na Śląsku. Dr. Ott z Bogumina oznajmił, że kraj gotów budować koleje, nie żądając żadnej gwarancji od gmin interesowanych. Gminy, któreby się przyczyniły do uskutecznienia planu budowy kolei krajowych, będą miały około 20% zysku z kolei leżących w ich obrębie n. p. Bogumin, Frysztat, Polska Ostrawa. Mają być najpierw budowane linie Polska Ostrawa—Michałkowice z połączeniem do ostrawsko—karwińskiej kolei elektrycznej w Pietwaldzie, potem Bogumin—Wierzbica—Gruszów z połączeniem do kolei lokalnej Polska Ostrawa—Gruszów i Frysztat—Karwina—Orłowa. Kraj zamierza wykupić kolej elektryczną Ostrawa—Karwina. Burmistrz Hoffmann oświadczył, że tor kolei Frysztat—Karwina będzie inny, niż dawniej projektowano, mianowicie od Haubenstocka przez pilę hr. Larischa do przystanku kolei lokalnej Piotrowice—Karwina. Frysztat chce mieć udział 20% czystego zysku z kolei i domaga się zwrotu 4662 K, wydanych w sprawach kolei krajowych. Przedstawiciel Orłowy domagał się, by kolej szła z Frysztatu przez Karwinę do Orłowy z połączeniem do kolei elektrycznej. Nadzinyer Binda cz domaga się większej liczby przystanków, aby robotnicy mogli z tych kolei korzystać i cieszyć się, że kraj sam przystępuje do budowy tych kolei. —

— **Wszechniemcy cieszyńscy** razem z »Nordmarkiem« ustrońskim urządzają d. 25. b. m. na Czantoryi, na ziemi czysto polskiej, swój »Sonnwendfeier«, a starostwo szopki tej nie zakazało. Natomiast gdy »Czytelnia kat.« w Cieszynie chciała się udać w pochodzie na poświęcenie swego sztandaru do kościoła, to starostwo nie zgodziło się na pochod. Stronnicze to postępowanie starostwa wywołuje coraz większe oburzenie wśród ludności polskiej. —

— **Aresztowano** w Cieszynie oszustów Emila Löwensteina i Zygmunta Bauma, którzy przy zmienianiu pieniędzy w sklepach dopuszczali się oszustw. —

— **Automobilowe linie** urządza rząd w dal-szym ciągu tylko w Opawskim, i to prawie wyłącznie dla Niemców. Jeżeli się Czech głosi o bilet, to nie ma dla niego miejsca, gdy się zaś zgłosi po Czechu Niemiec, to się zawsze jeszcze miejsce znajdzie. Linie te wcale się nie opłacają, ale że to dla Niemców, więc nie mogą być zniesione. W Księstwie Cieszyńskim z pewnością by się opłacały, bo tu ruch olbrzymi, lecz ponieważ by z nich ludność polska korzystała, więc rząd nie chce nic uczynić. Automobil taki między Ustro-niem a Wisłą, między Cieszynem a Jaworowem z jednej strony a Ligotką kameralną z drugiej strony dobrzeby się opłacał, ale cóż, kiedy to wschodnia część Śląska, przeważnie polska. —

— **Frysztańskie huty żelazne.** D. 30. b. m. odbędzie się drugie zwyczajne zgromadzenie generalne towarzystwa akcyjnego frysztańskich hut żelaznych. Dochód czysty za rok 1909 wynosi 305,962 K, z którego 168,747 K przeznaczono na odpisanie z kapitału zakładowego. Po doliczeniu przepisane go czystego dochodu z 1908 w kwocie

## Użyjcie,

jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, zaflegmieni i ciężko oddechacie, fluidu Fellera z marką »Elsafluid«. My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiającym, przy bólu piersi, szyi i t. d. Próbną tuzin 5 K, dwa tuziny 8 K 60 h franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya.



26 274 wynosi tenże za ubiegły rok 163.489 K i będzie do dyspozycji generalnego zgromadzenia. Ze względu na oczekiwane obniżenie cen ze strony kartelu żelaznego (sztabowego) odstąpiono od zamiaru rozdzielienia pomiędzy akcjonariuszów 5% dywidendy, natomiast proponuje rada zawiadowcza, aby przeznaczyć 15.000 K na zwyczajny fundusz rezerwowy, a na mający być utworzony nowy specjalny fundusz rezerwowy 100.000 K a 48.489 K przepisać na nowy rachunek. —

— **Wykaz składki na sztandar grupy »Polsk. Zw. zaw. chrz. rob.«** we Frysztacie. Składka na 4 zgromadzeniach w Kaczcach 26 K 62 h; w lokalu grupy we Frysztacie 21 K 14 h; na listę kol. P. Szwedy z Raja 55 K 80 h; na listę kol. M. Barzaka z Raja 27 K 70 h; od koksarzy z szybu Jan-Karol w Karwinie 44 K 60 h; z majątku grupy 243 K; na listę kol. J. Łacioka w St. Mieście 33 K 70 h; na listę kol. Józ. Węglorza i Ferd. Woźnicy w Kaczcach 10 K 70 h; zysk z zabawy w lokalu 16 K 27 h; zysk i składka z zabawy kółka amatorskiego 7 K; na ręce kol. Ad. Sikory na weselu E. Grimma w St. Mieście 15 K; na zgromadzeniu we Frysztacie w dzień poświęcenia sztandaru 18 K 12 h; »Kat. stow. gór. i robotn.« we Frysztacie 10 K; »Zw. kat. młodz. robotn.« w Cieszynie 5 K; »Stow. kat. Praca« w Karwinie 20 K; grupa »P. Z. z. ch. r.« w Jasienicy 20 K; grupa »P. Z. z. ch. r.« w Cieszynie 5 K; grupa »P. Z. z. ch. r.« z Trzyńca 5 K; Przew. gen. Wik. ks. Jerzy Kółek 140 K; ks. adm. L. Knyps 18 K; ks. Józ. Buryan 21 K; ks. Józ. Wrzoł 10 K; ks. Jan Bilko, prob. ze Zembrzydow 20 K; ks. Tom. Dudek, akt. i prob. w Boguminie 5 K; ks. Józ. Londzin, prof. i posel w Cieszynie 20 K; ks. Jan Milik, prof. w Bielsku 3 K; ks. Rudolf Tomanek, prof. w Cieszynie 5 K; ks. Al. Gałuszka w Łazach 3 K; ks. J. Gazurek w Dąbrowie 2 K; Pp. Machaj Fr. 10 K; Józ. Folda 10 K; Gałuszka Eug. 10 K; Maultz Adam 10 K; Dziada Paweł 8 K; Adolf Sikora 11 K 50 h; Jan Wierzoń 12 K 40 h; Henryk Bura 6 K 20 h; Józef Machaj 5 K; Paweł Szewda 5 K; Jan Kunc 5 K; Ant. Moj 3 K; Fr. Broda 3 K; Marc. Rybarek 7 K; Józ. Błażo 3 K; Andr. Witoszek 3 K; Jan Szoldra 3 K; Józ. Rybarek 2 K; A. Folwarczny 2 K; Józ. Mucak 2 K; Lud. Urbanek 2 K; S. Folwarczny 2 K; Jerzy Chudziok 2 K; Józ. Rusek 2 K; Karol Szewda 2 K; Ant. Piórko 2 K; Ferd. Woźnica 2 K; Lud. Wierzoń 2 K; Józ. Żyła 2 K; Fr. Zubek 2 K; M. Barzak 2 K; Józ. Szyszka 2 K; Fr. Urbanek 1 K; Józ. Gawłowski 1 K; Fr. Fyrtuś 1 K; Józ. Szafarczyk 1 K; Jan Świeży 1 K; Ant. Kuklicz 1 K; Jan Kiczmer 1 K; Józef Węglorz 1 K; Ant. Węglarz 1 K; Fr. Karas 1 K; Sz. Maroszyk 1 K; Andrzej Lanc 1 K; Józ. Blacha 1 K; Fr. Bem 1 K; Fr. Szuster 70 h; Fr. Loter 40 h; Fr. Wierzoń 40 h; Ant. Madecki 40 h; Józ. Kijonka 30 h. Za łaskawe dary składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie staropolskiemu stokrotnemu »Bóg zapłać« i prosimy o dalsze ofiary na ten cel. — *Zasad grupy.*

— **Z Bogumina (miasta).** Wybory gminne w trzecim kole wypadły zupełnie po myśli burmistrza dra Otta. Wybrani zostali sami Niemcy. —

— **Z Cierlicka.** Miejskowe »Kółko rolnicze« urządza przedstawienie amatorskie w niedzielę, dnia 3. lipca 1910 o godz. 7. wieczorem w gospodzie pańskiej u p. Palarczyka. Odegraną zostanie sztuka »Wymownik«. Wstęp: miejsce siedzące 1 K, stojące 60 h. Po wieczorku tańce. O liczny udział uprasza *Kółko rolnicze*. —

— **Z Dębowa.** Dębowska ochotnicza straż pożarna urządza w niedzielę, dnia 26. b. m. wycieczkę do lasu arcyks. na Podlesiu obok p. Ruckiego. Pochód wyruszy od składu przyborów o godz. 1. po południu z muzyką na miejsce wycieczki. W pochodzie weźmie także udział p. kierownik ze szkolnymi dziećmi; II. i III. klasa chłopców będą ubrane w uniformy. Na miejscu wycieczki odbędą się różne gry i zabawy towarzyskie. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w następną niedzielę, to jest dnia 3. lipca. Wieczorem w razie wycieczki będzie pochód do sali pana Ruckiego, gdzie odbędzie się zabawa taneczna. Ponieważ czysty dochód przeznaczony jest na cele strażackie, przeto uprasza się uprzejmie Szanowną Publiczność z miejsca i okolicy o liczne wzięcie udziału. — *Komitet.*

— **Z Karwiny.** (Wynik wyborów w III. kole.) Przy wyborach w III. kole otrzymali pp. E. Staniak 718 gł., Piotr Gałuszka 704 (Polak i chrz. sp.), E. Szaschek 702 (chrz. sp.), Fr. Bazylides 701 (chrz. sp.), Al. Małysz 698 (chrz. sp.), H. Bura 692 (Polak i chrz. sp.), Jan Görlich 689 (chrz. sp.), Rysz. Nowak 685 (Polak i chrz. sp.), Ludwik Sibel 679 (chrz. sp.), Antoni Prachowski 663 (chrz. sp.), Rob. Kasperlik 660 (chrz. soc.), Sylw. Molenda 660 (Polak i chrz. sp.), Józef Adam 646, Karol Pawlas 640 (Polak i chrz. soc.). Strona przeciwna otrzymała najwięcej 355, najmniej 278 głosów. —

— D. 21. b. m. zmarł na udar serca górnik Józef Piekarczyk z Frysztatu, który jechał koleją elektryczną z dworca karwińskiego. Śmierć zastraszona go przy szybie Hoheneggera. —

— **Z Łak.** Grono miejscowych nauczycieli urządza w niedzielę, dnia 26. czerwca b. r. w lokalu »Spółki spożywczej« pogadankę pedagogiczną i zaprasza najuprzejmiej wszystkich rodziców, zajmujących się sprawą wychowania, do licznego udziału. Zarząd szkoły ludowej w Łakach. *Stanisław Janeczko*, kierownik szkoły. —

— **Z Górnej Lesznej.** Wycieczka Straży ogniowej odbędzie się w niedzielę, dnia 26. czerwca

na górze p. Pawła Koźdonia nad kościołem. W program wchodzi rozmaite gry i zabawy. Pochód o godz. 2. z muzyką. W razie niepogody odbędzie się zabawa towarzyska w gospodzie gminnej przy koncercie. O liczny udział uprasza *Komitet*. —

— **Z Michałkowic.** D. 14. b. m. urzędowała tu komisja Rady szkolnej okręgowej z Frydka celem zbadania skarg rodziców polskich co do pomieszczenia szkoły polskiej. Komisja zmierzyła lokale i stwierdziła, że w szkole jest miejsca tylko dla 346 dzieci. Ponieważ do tej szkoły uczęszcza 453 dzieci, niema więc miejsca dla 107 dzieci. Rada szkolna okręgowa nakazała gminie w swoim czasie, aby się postarała o trzy nowe lokale dla szkoły polskiej. Gmina wniosła przeciw temu zarządzeniu rekurs do Rady szkolnej krajowej, która nakazała Radzie szkolnej okręgowej wysłać komisyję, mającą zbadać, o ile rekurs jest uzasadniony. —

— **Z Mostów (przy Jabłonkowie).** Sobótki świętojańskie, urządzone w niedzielę, dnia 19. czerwca staraniem miejscowego »Koła Macierzy« i »Koła Macierzy« z Bukowca wypadły dosyć dobrze. Na szczycie Girowej zebrali się przeszło 200 ludzi, którzy bawili się do późnego wieczora przy dźwięku kapeli młodzieży mosteckiej i huku wystrzałów moździerzy. Wieczorem rozniecono olbrzymi ogień, przy blasku którego śpiewano i tańczono. Gdyby nie burza, która przeszła nad głowami bawiących się, to sobótki też wypadłyby o wiele lepiej. Mimo to Szan. Publiczność otrzymała dzielnie placu aż do końca. Bardzo dużo przybyło gości z Jabłonkowa. Nie brakło i inteligencji. Był to pierwszy obchód sobótek w naszych górach i pewno nie ostatni. Dotąd tylko przybyśe odprawiali u nas swe święta wiosenne, rozsiewając swą kulturę między tutejszym ludem. Góral poznał jednak, że i on sam może się zabawić ze swoimi, tak jak się bawili jego ojcowie. Odziedziczyliśmy sami pewne zwyczaje od swych przodków, dlatego nie potrzebujemy zwyczajów swych wrogów. — *Obecny.*

— **Z Olbrachcic.** (Przedstawienie.) D. 19. czerwca odbyło się w gospodzie p. Fr. Głombka przedstawienie amatorskie, w którego skład wchodziły 2 sztuki: »Grajek« i »Gorzałka«. Oprócz tego w skład programu wchodziła deklamacja »Powrót taty« i monolog. Amatorzy, chociaż dopiero po raz pierwszy występowali na scenie, jednakże ze swego zadania wywiązali się dosyć dobrze. Poruszyć jednakże trzeba sprawę, że na przedstawieniu zjawiała się niespora liczba gości. Tem jednakże amatorzy nie powinni się zrażać, i w Olbrachcicach podobne urządzać przedstawienia, bo poznawszy cel przedstawienia, będą chętnie prawie wszyscy przychodzili na przedstawienia. Tem bardziej u nas w Olbrachcicach »Związek chrześc.« powinien się łączyć i kształcić, ażeby mógł stawiać silny opór drugiej partyi. Nowo założonemu kółku amatorskiemu »Szczęść Boże«, ażeby się pomyśli nie rozwijało. — *Obecny.*

— Dnia 26. czerwca odbędzie się u nas na łące p. Fr. Głombka majówka dla dzieci szkolnych. Są przygotowane różne niespodzianki tak dla starszych jak i dla dzieci. Kto jest przyjacielem dzieci, niechaj każdy przyjdzie. W czasie wycieczki będzie przygrywała muzyka. —

— **Z Opawy.** Magistrat opawski dopuścił się wstrętnego gwałtu na sprzedawczkach czeskich na tamtejszym targu. Magistrat zakazał im, powołując się na uchwałę rady gminnej, rozmawiać z odbiorcami po czesku, inaczej odebrane im zostanie miejsce, na którym warzywa sprzedają. Rzeczy takie mogą się dziać tylko w Opawie, gdzie ultraniemiecki szowinizm święci swoje tryumfy. —

— **Z Orłowej.** Grupa »Polskiego Związku zaw. chrześc. robotn.« w Orłowej urządza dnia 29. czerwca b. r. (w dzień św. ap. Piotra i Pawła) w lokalu »Macierzy szkolnej« w Porębie zgromadzenie o godz. 4. po południu, na które zaprasza wszystkich członków i Szan. gości i prosi o jak najliczniejsze przybycie *Wydział*. —

## Gospodarstwo i przemysł.

**Widoki żniw.** Na targach zbożowych w Budapeszcie i Wiedniu panowało w ostatnich dniach pewne zaniepokojenie z powodu licznych burz i wylewów w różnych częściach Europy. Mianowicie z Węgier zaczęły nadchodzić niekorzystne wiadomości o powaleniu pszenicy i rży. Znawcy i firmy zbożowe nie przywiązują jednak zbyt wielkiej wagi do tych wiadomości, bo z nadejściem pogodniejszej i cieplejszej pory zrzędzone szkody zostaną jeszcze w wielkiej części wynagrodzone i pogorszenie stanu zbóż nie będzie znaczne. W

każdym razie jeszcze teraz spodziewać się można bardzo dobrego żniwa pszenicy. Żyto dotąd nie ucierpiało i cięcie się już w niektórych okolicach Węgier rozpoczęło. Owies znacznie się w ostatnich czasach poprawił, również kukurydza, natomiast słyhać z niektórych okolic narzekania na niedobry stan jęczmienia, tak, że spodziewać się można tylko średniego żniwa. Z południowej Rosji i Indji nadchodzą trochę mniej korzystne wiadomości. W Niemczech ostatnie deszcze przyczyniły się w niektórych okolicach do rozwoju zasiewów, w wielu innych wyrządziły wielką szkodę. W Rumunii pogorszyły wielkie deszcze jakość ziarna, a także z Bułgarii i Serbii nadchodzą mniej zadowalające wiadomości, z niektórych okolic Serbii nawet dosyć niekorzystne. Można powiedzieć, że w Europie pogorszyły się trochę w ostatnim tygodniu widoki żniw. Austria i Węgry stosunkowo najmniej ucierpiały w ostatnim czasie i w monarchii można się jeszcze spodziewać bardzo dobrego żniwa. Jest jednak życzeniem rolników, ażeby ustały burze i deszcze, bo żniwa zbliżają się szybkim krokiem. — *M. P.*

**Konie, które się nie kładą.** Niezbyt rzadko, jak podaje »*Rolnik*«, spotyka się konie, które mają ten zwyczaj, że w nocy nie kładą się do snu, ale całą noc stoją na swoim stanowisku. Jest to przyzwyczajenie faktycznie bardzo szkodliwe, gdyż jest przeszkodą niezbędnego spoczynku i wpływa niepomyślnie na stan utrzymania zwierzęcia i jego zdolność do pracy. Nogi cierpią także znacznie wskutek tego, że koń nigdy się nie kładzie, gdyż nigdy nie zostają zwolnione od ciężaru ciała i muszą go dźwigać tak samo w nocy, jak i w ciągu dnia. W ten sposób konie wystawione są na bezustanne nateżenie, co prowadzi do ich przedwczesnego zużycia. Jeżeli koń nie zwykł się nigdy kłaść dla odpoczynku, to jest to bezwarunkowo całkiem nienaturalne przyzwyczajenie; odzwyczajając zwierzę od tego nałogu jest bardzo trudnem, a często nawet prawie niemożliwem. Przyczyny tego szkodliwego przyzwyczajenia mogą być rozmaite, n. p. 1. zeszytowanie stawów, spowodowane wiekiem; 2. za wąskie stanowisko; 3. upadek na stanowisku; 4. nieobeznanie się ze stanowiskiem. Najlepszym środkiem wyleczenia konia z tego nałogu według »*Live Stock Journal*« jest przeprowadzenie konia do osobnego przedziału i pozwolenie mu tutaj na wszelką swobodę ruchu; im obszerniejszy przedział, tem lepiej. Chociaż zwierzę, będąc na stanowisku na uwięzi, nie jest skłonne do kładzenia się, to jednak koń, umieszczony w klatce swobodnie, zwykle bardzo prędko się położy, co nastąpi tem łatwiej, gdy znajdzie tam obfitą ściółkę. Gdy koń raz spróbuje się położyć, to już częściej będzie to powtarzał i odzwyczaj się prędko od stania w nocy. Jednakże należy takiego konia trzymać w osobnym przedziale przez czas dłuższy, ażeby zapomniał o nałogu niekładzenia się w nocy. —

## Rozmaitości.

— **Odnowienie kościoła św. Józefa na Kahlenbergu** jest już dzięki ofiarności wiernych, miast, publicznych instytucji i hojnej subwencji, udzielonej przez ministerstwo oświaty i Sejm Galicyjski niemal całkiem ukończzone. OO. Zmartwychwstańcom, stróżom tej drogiej narodowej pamiątki, pozostaje wszelako jeszcze ważny obowiązek odnowienia i upiększenia najcenniejszej części tego historycznego zabytku, a mianowicie małej kapliczki, w której król Sobieski o świcie przed wiekopomną bitwą służył do Mszy św. delegatowi papieskiemu Marco d'Aviano i wraz ze synem swym Jakóbem i innymi wodzami przyjął komunię św. Otóż powstała od niedawna myśl, by tę kapliczkę, wyleżącą całkowicie mozaiką, i tak stworzyć z niej wiecznotrwały monument, uświetniający jedną z najpiękniejszych chwil historii polskiej. Dekoracje ścian mają się złożyć z obrazów, odnoszących się do Wiedeńskiej odsieczy przez króla Jana III., ze znaków herbowych rycerzy, herbu Galicyi i węgierskich miast polskich. W taki sposób stworzyłoby się niejako dokument historyczny, chlubny pomnik dla króla bohatera, polskich rycerzy i drogocenną pamiątkę dla całego narodu. Mozaikowa ta kapliczka stałaby się wtedy nie tylko monumentem naszej chwały i minionej świetności ale zarazem i zwiastunem lepszej przyszłości — dla obcych zaś świadectwem, że polscy rycerze szli pod Wiedeń walczyć nie dla zysków materialnych, ale bezinteresownie w imię hasła pięknych i szczytnych, pielęgnowanych w prawdziwie rycerskim narodzie. Do urzeczywistnienia tego pięknego ale kosztow-



nego zamiaru potrzebną jest pomoc szlachetnych rodaków i P. T. instytucji publicznych. Upraszam o nią po raz ostatni i nie wątpię, że każdy ofiarę na ten cel religijno-historyczno-narodowy chętnie złoży, by zamierzonego dzieła wkrótce dokonać można. *Ks. Jakób Kukliński C. R.*, Rektor kościoła św. Józefa. —

— **Drugi krajowy wiec majstrów piekarskich** odbędzie się w dniach 15., 16., i 17. lipca w Krakowie. We wiecu wezmą udział majstrowie ze wszystkich stron całej Polski, prócz tego przybędą delegaci z Morawy, Śląska, Czech, Lublany i Zagrzebia. W programie są nader ważne sprawy, jak założenie krajowego związku piekarzy, wystawa piekarska w r. 1911 we Lwowie, ochrona pracy w piekarstwie i w. i. Wiecownicy wezmą gremialny udział w uroczystościach grunwaldzkich i złożą wieniec od wszystkich stowarzyszeń u stóp pomnika Jagielly. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela redakcja „*Gazety piekarskiej*”. Kraków, ulica Garbarska 12. —

— **Pomnik kultury pruskiej.** W Tryeście zakazała rada miejska dawać na nagrobkach napisów niemieckich. Z tego powodu zawołała prasa niemiecka hurmem, że to „barbarzyństwo” i dodała: Jesteśmy szczęśliwi, że tak ohydny czynu nie można ujrzyć na niemieckiej ziemi i że do tak bezmiernej nienawiści, do takiego barbarzyństwa wręcz nie jesteśmy zdolni. Tymczasem podobnie, a nawet gorzej stało się w gminie Holsterhausen przy Herne. Wyrwany został z mogiły dziecka Wacława Woźniaka przez żandarma pruskiego krzyż z polecenia wójta gminy Holsterhausen w Westfalii. Krzyż ten poniósł żandarm do sieni mieszkania zbolełych rodziców. —

— **„Maticie školska.”** Według sprawozdania czeskiej „Maticy školskej” utrzymywała ona w r. 1909 50 szkół ludowych w Czechach, 11 na Morawach i 7 na Śląsku. Towarzystwo urządziło nadto w Czechach 36 ogrodów dla dzieci, na Morawach 17, na Śląsku 4. Kapitały Towarzystwa doszły drogą składek publicznych do wysokości 1.402.219 koron. —

— **Przy osłabieniu czynności żołądka** należy się starać wybrać najodpowiedniejsze środki, które są w stanie pobudzić żołądek do rychłej, ciągłej, silnej czynności, bo to jest głównym warunkiem dla wszystkich innych funkcji ciała ludzkiego. Najlepiej wypróbowanym środkiem w tym względzie jest od lat 40 znany w całej monarchii balsam żołądkowy dra Rosy z apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze. Składy w tutejszych aptekach. —

### Piśmiennictwo.

— **„Niwa Polska.”** W ciągu kwartału swego istnienia zdołało sobie pozyskać pożyteczne to pismo ilustrowane szerokie wzięcie w kołach naszego społeczeństwa. Powodzenie swe zawdzięcza „*Niwa*” wielkiej różnorodności treści, ludzkiej bogactwu w dziale ilustracji. W kilkunastu numerach, jakie dotychczas się ukazały, poruszyła redakcja szereg najbardziej palących kwestyi, jak sprawę najazdu niemieckiego na Galicyę, stosunek nasz do Rusinów, tudzież kwestyę żydowską. Nadto uwzględniono w „*Niwie*” cały szereg tematów, dotyczących ekonomicznego i społecznego podniesienia naszych miast i wsi. Szczególną uwagę poświęca pismo sprawie obrony kresów. Na wyszczególnienie zasługują w „*Niwie*” dwa stałe działy: „Dział kobiecy”, tudzież stała rubryka p. t. „Wykłady popularne”, mająca szczególniejsze znaczenie dla czyteln. Pokaznie przedstawia się również dział beletrystyczny. Zaznaczyć należy, że „*Niwa Polska*” będąc pismem bezpartyjnym, szczerze narodowym, stoi otwarcie na gruncie zasad katolickich i z tego względu zasługuje na jak najgorętsze poparcie ze strony tych wszystkich, którzy zdają sobie sprawę z potrzeby istnienia u nas prasy katolickiej. Prenumerata tego bezsprzecznie najtańszego u nas i największego tygodnika ilustrowanego (numer dużego formatu, objętości 32 strony), jest nadzwyczaj niska, wynosi bowiem tylko 2 K 40 h kwart. Wydanie na lepszym papierze kosztuje 3 K kwartalnie. Prenumeratę najlepiej wysyłać wprost do administracji „*Niwy Polskiej*”. Kraków, Bosacka 7. —

# GRAF

Rosół wołowy  
w kostkach

jest co do jakości

bez KONKURENCY!

Szczawa  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną.

Główny depot w Cieszyń: M. Fasal, fabryka likierów.  
Skład „ „ Edward Kröglér.

## Mąka pszenna i żytnia

staniała

w Spółce spożywczej w Cieszyń, Saska Kępa.  
Filia: ul. Bielska nr. 12. i Bobreckie Wzgórze.

### Kilku studentów

z lepszego domu przyjmie na stancję rodzina nauczycielska w Orłowej. Opieka staranna. Dozór w nauce zepewniony. Zgłoszenia: „Nauczyciel” poste restante Orłowa za okazaniem kwitu inserat.

Filia skoczowska  
**Towarzystwa oszczędności i zaliczek**  
w Cieszyń

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką  
(w Skoczowie w Rynku, w domu blog. Sarkandra)  
przyjmuje od członków i nieczłonków

### wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

## 4%

rocznie, za całe półmiesiąc, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do 16. przedzajęcego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniu.

Zarząd.

Rzadka sposobność kupna!

## Domek murowany

w Cieszyń na Przykopie nr. 29., znajdujący się w dobrym stanie, drzewnie murowane, jedynie tylko z powodu przesiedlenia sprzedam tanio za cenę 4.700 K.

# Dr. Jan Hand

mieszka obecnie w Cieszyń, ulica Dwor-kowa (Villenstrasse) nr. 11 i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych i ocznych  
od 12. do 5. godziny po południu.

## Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierzające ból nacieranie przeciw gośćwi i reumatyzmowi. Do nabycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w aptece „pod koroną” Juliusza Drancza w Bielsku.

## Chałupa

nowo  
murowana

w dobrem położeniu, z 3 1/4 morgami i 100 sżni pola, jest z wolnej ręki do sprzedania na Bobrku blisko kolei. — Bliższą wiadomość udzieli Paweł Wojaczek w Mnisztwie nr. 46.

# Dom murowany

budowany na sklep, z ładnymi ubikacjami, do domu należą 4 morgi pola dobrego, w bardzo pięknym położeniu zaraz przy drodze cesarskiej, 10 minut od dworca kolejowego w Wendryni, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Administracya „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

## Warsztat kolarski

jest od 1. lipca b. r. do wynajęcia. Warsztat jest położony przy drodze i zająć może stale majstra i dwóch czeladników. Wiadomości udzieli Jan Bardoń, kowalski majster w Skrzeczoni przy Boguminie.

Daję Szan. rolnikom i gospodarzom wiadomość, że zaprowadziłem sobie także grube żelazo, jak ankry, podkownice, rafa do wozów, rozmaite szynki żelaz. i t. d. po bardzo tanich cenach. Tak samo przypominam mój skład ogniotrwałego papieru i teru na dachy, cement, saletrę chilijską pod rżepę, groch i wykę do mieszanki, tak jak wszystkie inne towary żelazne i korzenne po najtańszych cenach. — Mąka staniała! O liczny udział proszę

Rudolf Białek „pod Modrą” w Cieszyń

15.000  
podziękowań od  
wziętych i zdrowionych.

1.000  
atatów (poświadczeń)  
lekarskich.

## Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania  
pod nazwą

## Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:  
Laboratorium chemiczne aptekarza

## SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysyła się franko (z opłatą pocztą) 5 flaszek za 6 koron. 10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

UWAGA.

Uprasa się łączyć tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL u tylko u SAMBORA, gdyż fabryka przeniesioną została.



## Konfekcyja damska skład modnych towarów W. ZEMANN, CIESZYN.

Skład  
dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoły, zasłon z jednolitej materji i koronkowych.  
Specjalny skład dywanów z linoleum i kokosowych, dywanów ku otarom i kościelnych koronek.  
Największy wybór materji dla pań, konfekcyja damska i dziecięca, płótna, szfony, koszule męskie, koltnerzyki, mankiety, chustki, parasole, kosee podróżne.  
Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Gritznera.  
Ścisłe przestrzegana zasada jest solidność i taniość.

## W. ZEMANN, CIESZYN.

Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie  
daje jedynie

**„BYT“** przedsiębiorstwo wyrobów  
trykotowych  
we Lwowie, ul. Krasickich 1. 14

przez pracę na **PLASKICH MASZYNACH** najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincji.

Ulgi w spłatach.

Żądajcie wyjaśnień.

## Wasz żołądek śle trawi, czujecie się chorymi.

Wypróbowanym, starannie przyrządzonym z najlepszych i skutecznych ziół leczniczych, pobudzającym apetyt, ułatwiającym trawienie i łagodnie przeczyszczającym środkiem domowym, który uśmierza i leczy znane skutki niemierności, złej diety, przeziębienia, śledzącego sposobu żywienia i uciążliwej nieregularności stoła, n. p. palenie sody, wzdęcia żołądkowe, nadmierne tworzenie się kwasów i kuroza żołądka, jest balsam żołądkowy dra Rosy z apteki B. Fragnera w Pradze.

**Ostrzeżenie!** Wszystkie części opakowania są zaopatrzone prawnie zastrzeżoną marką ochronną.

Skład główny: **APTEKA**

**B. FRAGNERA**,  
pod czarnym orłem

Codzienna wysyłka.

c. k. nadwornego  
dostawcy, **PRAGA**,  
Kleinselte 203,  
Rög ul. Neruda.

1 flaszka 2 K., pół flaszki 1 K. Poczta wysyła się franko za poprzednim nadesłaniem K 1-50 małą flaszkę, za K 2-80 wielką flaszkę, za K 4-70 2 duże flaszki, za 8 K 4 duże flaszki do wszystkich stacyi Austriacko-Węgierskiej monarchii.

Składy we wszystkich aptekach Austrii i Węgier.

## Sensacyjne odkrycie 1909!

Samozapalne metalowe świece  
„Jupiter“ napelniane naftą bez  
dodatku tłuszczu.

W użyciu 10 razy taniej, niż zwykłe świece stearynowe, ponieważ jednorazowe napelnienie, kosztujące 5-6 halerczy, świeci pięknie przez 18-20 godzin bez żadnego zapachu. Światło może być dowolnie zmniejszane lub powiększane, można go wskutek tego używać jako nocenej lampki. „Jupiter“ zapala się sam bez pomocy zapalnika za przyciskiem na koło zapalające. 10-letnia gwarancja za uszkodzenie i dobre funkcjonowanie. Ważne dla każdej rodziny, głównie dla hoteli, restauracyi, interesów, fabryk, kościołów i t. d. Cena K 8-—, 3 szt. K 16-—.

6 szt. K 30-—, 12 szt. K 57-—, z osłoną dla światła nocnego koronę wielcej — za pobraniem pocztowem. — Zastępców i odsprzedażających poszukuje się wszędzie.

Austr. Węg. przedsiębiorstwo dla opatentowanych wynalazków  
Wiedeń, V., Wiedner Hauptstraße 104.

## Najlepsze oeskie źródło zakupna! Tanie pierze!



S. Benisch

szare, dobre, skubane 1 kg 2 K.;  
lepsz 2 K 40 K.; półbiałe pierzawy  
jakości 2 K 80 K.; białe 4 K.; białe,  
puchowate 5 K 10 K.; najlepszej ja-  
kości, aniozobiałe, skubane 6 K 40 K.,  
8 K.; szary puoch kg 6 K., 7 K.; deli-  
katny biały 10 K.; najlepszy puoch  
pierzawy 12 K.  
Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

**Gotowe pierzyny**

z gęstego, czerwonego, błękitnego,  
białego lub złotego nankingu i sztuka  
180 cm długa, 116 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda dłu-  
gości 80 cm, a szerokości 58 cm, napelnione świeżym, szarem, bardzo  
trwałym, puchowatem pierzem 16 K., półpuchohem 20 K., puchohem 24 K.  
Pojedyncze sztuki 10 K., 12 K., 14 K., 16 K.; poduszki 8 K., 3 K 50 K., 4 K.  
Rozsyłka za pobraniem pocztowem, poczynawszy od 12 K opłatnie.  
Zami. na lub zwrot za opłatą dozwolony. Za nieodpowiednie pieniądze  
napowrót. Wyocerpujący cennik darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 857 (Böhmerwald).

## Rudolf Sikora, Jabłonków

poleca po najtańszych cenach: Asfaltową papę do krycia dachów najlepszej marki, prawdziwy lak do dachów, karbolineum do pociągania dachów dranicowych (szędziolowych) i drzewa dla ochrony przed gniciem.

**Szczakowski Portland-Cement, rury cementowe na kanały, obręcze na rury.**

Gwoździe lane i kute, trawerze, kute sztaby na rąfy, osie, żelazo walcowane, piece, garnki i sieczkarnie. Pozłacane krzyże na groby, razem z kamienną podstawą.

Kto zamierza kupić papę lub cement, niech się najprzód u mnie o cenę zapyta, niż gdzieindziej zakupno poczyni.

**POZÓR!**

**50.000 par obuwia!!**

4 pary obuwia tylko 7 K.

Z powodu trudności wypłacalnych kilku wielkich fabryk otrzymałem polecenie sprzedać wielką ilość obuwia poniżej ceny fabrycznej. Sprzedaję dlatego każdemu 2 pary obuwia męskiego i 2 pary obuwia damskiego sznurowanego, skóra brunatna albo czarna, galoszuwana, z silno przymocowanymi zolami, eleganckie, najnowszy fason. Wielkość według nr. Wszystkie 4 pary kosztują tylko 7 K. Przesyłka za pobraniem

**F. Windisch, eksport obuwia**  
Kraków, nr. B/21.

Zamiana dozwolona, albo wraca się pieniądze.

## Trawerzy do sklepów

Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

**Kasy żelazne ogniotrwałe.**

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo“—świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła.

Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

**Najlepsze Kosy**

od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę.

**Krzyże grobowe**

szczerem złotem złożone z postumentami.

Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

## Adam Kołodziejczyk w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsieńce,

gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „*Riunione adriatika*“ od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

## M. U. dr. Jan Kobierski,

lekarz w Piotrowicach

zamieszkały w zamku hr. Larischa, pozwala sobie Szan. Publiczność z Piotrowic i okolicy uwiadomić, iż swoją praktykę lekarską rozpoczął z dniem 13. czerwca b. r.

Ordynacya codziennie od godz. 8. do 10. przed południem.

## Na zabawy letnie!

poleca EDW. FEITZINGER, CIESZYN, Wyższa Brama 10  
Sztuczne ognie (rakiety, słońca), lampiony, latawce, koriandoli (konfeti), balony, węże papier., talerzyki tekturowe i serwetki papier.

Artykuły figlarskie.



Nim Pau co kupi, proszę zażądać darmo i opłatnie wielki cennik ilustrowany z 3000 odbitkami.  
F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona nr. 3.—32.

## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann'a „Steckenpferd“ mydło liliowo-mleczne (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

## Telegram z Wiednia!



Celem wprowadzenia naszego kieszonkowego przyrządu ogniowego „CASA“ postanowiliśmy zamiast innej reklamy sprzedać 15.000 sztuk po cenie fabrycznej; można je nabyć po następujących zniżonych cenach: 1 sztuka zamiast K 3-— tylko K 2-—, 3 szt. K 4-50, 6 szt. K 8-—, 12 szt. K 14-— za pobraniem pocztowem. Po rozsprzedaniu fabrykatów reklamowych zostaną ceny podniesione do nominalnego stanu. „CASA“ najlepszy kieszonkowy przyrząd ogniowy świata. Jeden naelsk, a natychmiast światło i ogień! Zawsze funkcjonuje! Żadnej baterji! Kamień do zapalenia można zmieniać, dlatego zapewniona długotrwałość.

Austr.-Węg. przedsiębiorstwo dla opatentowanych wynalazków  
Wiedeń, V., Wiedner Hauptstraße 104.

Aptekarz

## A. Thierry'go balsam

(prawnie ochroniony)

Jedynie prawdziwy z zakonnica jako marką ochronną.

Najskuteczniejszy środek przeciw kurzozom, żłądkiwym, wzdęciom, zaflegmieniu, niestrawności, kaszlowi, cierpieniom płuc, bólowi piersi, chrypce i t. d., zewnętrznie czyści rany, uśmierza ból. 12 małych lub 6 podwójnych flaszeczek albo jedna duża specjalna flaszka 5 K.

Aptekarza A. Thierry'go  
jedynie prawdziwa

**maść centyfolienowa**

jak najpewniej działająca przy spuchlinach, ranach, zranieniach, zapaleniach każdego rodzaju nawet bardzo dawnych. 2 puszek K 3-60. Adresować należy na aptekę pod Aniołem stróżem

A. Thierry w Pregradzie ad

Nabyć można prawie we wszystkich aptekach.



Allein echter Balsam

aus der Schutzengel-Apothek

des

A. Thierry in Pregrada

bei Rohlsch-Sauerbrunn.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone

## maszyny do szycia i haftu

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

## Wiktor Barczyński

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny haftują bez specjalnych aparatów do haftu. Bezpłatne kursa

metodycznej nauki haftów białych i artystycznych urządza firma we wszystkich miejscowościach i udziela wyjaśnień w sprawach kursu każdego czasu jaknajchętniej. Obecnie odbywa się kurs haftów w Cieszynie w „Demu Narodowym“.



Wkładki na oszczędność oprocentowuje się 5%.

Wydaje się marki oszczędnościowe.

Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy

zarejestr. stowarzyszenie z or. ogran.

Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszek oszczędnościowych dostarcza się gratis.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Główna z przesyłką pocztową

znie . . . 7 K — h  
ie . . . 3 » 50 »  
ie . . . 1 » 75 »

b. . . przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — h  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutze i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą”; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkoro-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 29. czerwca 1910.

Nr. 52.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

## Nadchodzi nowe półrocze!

Upraszamy P. T. Czytelników o łaskawe uiszczenie przedpłaty na „Gwiazdkę Cieszyńską”.

Dłużnicy zechcą wyrównać swe dawne zaległości. Wszysey czytelnicy i abonenci powinni być lub stać się apostołami naszej gazety i werbować nam nowych abonentów. Gazeta to potęga! Gazeta, broniąca ideałów i skarbów religijnych i narodowych, powinna być u nas pierwszorzędną potęgą! W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być „Gwiazdka Cieszyńska”. Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 75 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h. —

Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

## Mowa

wypowiedziana przez ks. posła Londzina przy debacie budżetowej w Izbie posłów d. 16. czerwca 1910 r. (C. d.)

Najcięższe rany zadawane bywają polskiej ludności na polu szkolnictwa. Ponieważ ludność niemiecka mniej się od polskiej rozmnaża — przyczyn nie chcę tu omawiać — stara się więc w inny sposób pozyskać, coby inaczej utracić musiała. Odpowiednim środkiem do zapewnienia ludności niemieckiej stałego przyrostu jest dążność germanizatorska szkolnictwa śląskiego. Polskie szkoły w Śląsku wschodnim są przeważnie jedno- lub dwuklasowe, niemieckie zaś pięcio- lub sześcioklasowe. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Jednoklasowych szkół polskich jest 68, niemiecka 1, dwuklasowych szkół polskich 46, niemiecka 1, pięcioklasowych polskich 7, niemieckich 20 i 9 polsko-niemieckich.

Z ogólnej liczby 894 klas przypada na niemieckie szkoły 170, to jest 19%, a po doliczeniu szkół utrakwistycznych 39-73%, podczas gdy niemiecka ludność w Śląsku wschodnim wynosi 15-29%. Na czeskie szkoły przypada 201 klas, to jest 19%, podczas gdy czeska ludność wynosi 23-75%. Na polską ludność przypada 338 klas, to jest 37-8%, a polska ludność w Księstwie Cieszyńskim liczy 60-96%. Daty te pochodzą z 1906 r., ale od tego czasu nic się na naszą korzyść nie zmieniło.

Niemcy posiadają już w całym Śląsku około 40 publicznych szkół wydziałowych, Polakom zaś udało się z początkiem bieżącego roku szkolnego dopiero pierwszą szkołę wydziałową publiczną w Dąbrowie wykołać. Niemieckie szkoły zakładają się z gorączkowym pospiechem w całkiem niewielkich miejscowościach, ażeby polską ludność jak najrychlej zgermanizować. Z powodu tych dążeń cierpią nawet finanse krajowe.

Był zamiar podnieść podatek od piwa, obecnie łakome oczy zwracają się na podatek od wódki, aby przy pomocy tych nowych źródeł można dalej germanizować. Tu w parlamencie nazywamy to „sanacją finansów krajowych”. Ale my tam na Śląsku, znający sprawę lepiej, wiemy dobrze, że sanacja ta znaczy zupełnie coś innego.

Jak w małym stopniu popierają władze szkolne polską ludność w tej mierze i jak chętnie pozbyłyby się szkolnictwa polskiego ze Śląska wschodniego, świadczy o tem kilka w oczy bijących przykładów. W Mazańcowicach przy Bielsku, w zupełnie polskiej gminie, założoną została z początkiem bieżącego roku szkolnego szkoła prywatna niemieckiego Schulvereinu. Dwa lub trzy dni przed jej otwarciem śl. Rada szkolna krajowa dała Radzie szkolnej okręgowej w Bielsku telegraficzny rozkaz, ażeby wysłała komisję celem skolaudowania na pomieszczenie owej szkoły przeznaczonego lokalu. Komisja ta spełniła swoje zadanie bez podniesienia jakiegokolwiek trudności według życzenia międzyrzeckiego pastora, znanego polskiego renegata. Lokal znajdujący się w chałupie chłopskiej słomą krytej uznany został za doskonały, chociaż do celów szkolnych zupełnie jest nieodpowiedni i pomieścić może chyba tylko 30 dzieci, podczas gdy do szkoły tej uczęszcza przeszło 80 dzieci. Jeżeli Polacy zamierzają założyć szkołę prywatną, muszą się przygotować na długi szereg szyszan i całymi miesiącami muszą za pomocą deputacji sprawę przypominać, inaczej musieliby jeszcze kilka lat czekać. A gdy po tylu trudach uda się im wreszcie szkołę założyć, cieszą się, że postąpili o krok naprzód. Niemcom powodzi się naturalnie w takich sprawach znacznie lepiej. Potrzebują tylko zatelegrafować, zaraz nadchodzi pozwolenie, i w dwu lub trzech dniach szkoła jest gotowa. Zupełnie coś innego, jeżeli się rozchodzi o wzmocnienie niemieczyny i uzyskanie nowego oparcia dla niemieczyny, a zupełnie znowu coś innego, jeżeli się rozchodzi o polską szkołę, a więc o rzekome okrojenie niemieckiego stanu posiadania.

W Skrzeczoniu pod Boguminem postanowił tamtejszy wydział gminny rozszerzyć miejscową szkołę z 4-kl. na 5-klasową. Ale jakież było jego zdziwienie, gdy po pewnym czasie otrzymał ze śl. Rady szkolnej krajowej wskazówkę, że należy szkołę polską uzupełnić niemieckimi parallełkami do pierwszej i drugiej klasy. Rozstrzygnięcie to nastąpiło przeciw woli gminy jako czynnika utrzymującego szkołę. Postępowanie takie jest gwałtem, lekceważeniem polskiej gminy, której nie przyznaje się praw zagwarantowanych ustawą. Rozumie się samo przez się, że gmina wniosła przeciw temu nakazowi rekurs, a ministerstwo zniósło powyższy reskrypt.

Godzę się w zupełności na wniosek związku socjalno-demokratycznego odnoszący się do narodowych szkół mniejszości i byłoby do życzenia, żeby rząd zadosyć uczynił żądaniu domagającemu się trzech milionów koron na utrzymanie i popieranie szkół mniejszości, bo my Polacy na Śląsku zrobilibyśmy wcale dobry interes. Przypuszczając można, że panowie, z którymi mam zaszczyt zasiadać w Kole polskim, oświadczą się przeciw temu. (Głosy: Dlaczego?) Bo stoją na stanowisku autonomii. (Poseł dr. Diamand: To właśnie jest najwyższa autonomia!) Byłaby to narodowa autonomia, a ja mówię o autonomii krajów koronnych. (Poseł dr. Głabiński: Sprawy tej nie omawialiśmy jeszcze!) Sprawa nie jest omówiona, wnioskuje jednak z tego, co zazwyczaj słyszę. My Polacy śląscy nie możemy być autonomistami. (Poseł Daszyński: Dla Larischa i ks. kard. Koppa.) Oświadczam się za wszystkim, co nam może być pomocnym przy polepszeniu naszego na Śląsku stanowiska.

Nie dosyć na tem, że Niemcy przeszkadzają nam w udoskonaleniu i rozwoju polskiego szkolnictwa, chcieliby oni zabrać nam nadto tę drob-

nostkę jaką dotychczas posiadamy. Tak n. p. przy ostatnim zebraniu grup „Nordmarku” w Cieszynie referowano o grupie trzynieckiej co następuje: „Sprawozdanie z Trzynieca brzmi wcale zadowolająco, spostrzeżono jednak kilka niedogodności: językiem wykładowym w najniższych klasach tamtejszej szkoły ludowej jest jeszcze język polski.” (Przerywania!) Jaka bezwzględność i bezczelność mieć się w powyższych słowach, ocenić można najlepiej z tego, że Trzynieć liczy 2036 Polaków, 269 Czechów i 621 Niemców. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

W gminie Zebrzydowicach w powiecie frysztańskim mieszka 1741 Polaków i 49 Niemców. Proboszcz miejscowy miał kiedyś powiedzieć, że nie zachodzi potrzeba posyłania dzieci z gminy do szkół niemieckich, ponieważ w miejscu znajduje się wyżej zorganizowana szkoła polska. Za to pociągnięty został do odpowiedzialności przez trzech młodziutkich niemieckich akademików miejscowych i usiłowano go nawet z góry traktować. Młodzieńcy ci kończą swój list wystosowany do ks. proboszcza w następujący sposób (czyta): „Obowiązek napisania tego protestu nałożyły trzem podpisanym ostre narodowe przeciwieństwa w swej niemieckiej ojczyźnie, jakoteż przekonanie, że należą do owej niemieckiej młodzieży, która powołaną będzie w przyszłości do reprezentowania niemieckości na Śląsku w następnej generacji.” Wyżej już nie może sięgać szowinizm niemieckiej paidokracji (panowanie chłopców). — (C. d. n.)

## Wyrok na Hofrichtera.

Wyrok przeciwko Hofrichterowi ogłoszono w sobotę, d. 25. b. m. po godz. 5. po południu, brzmi na pozbawienie rangi oficerskiej i dwudziestoletnie ciężkie zastrzeżone więzienie.

Ministerstwo wojny ogłasza: Wyrok sądu wojkowego, wydany dnia 28. maja 1910 przez sąd garnizonowy w Wiedniu przeciwko porucznikowi Adolfowi Hofrichterowi z 14. p. p., został dnia 25. b. m. przez tenże sąd ogłoszony i wykonany. Według tego wyroku Hofrichter został uznany winnym następujących zbrodni i przestępstw:

1. Zbrodni skrytobójczego morderstwa, dokonanej na kapitanie Ryszardzie Maderze i usiłowanego skrytobójczego morderstwa na 11 innych oficerach.

2. Zbrodni usiłowanego nadużycia władzy urzędowej i służbowej, popełnionej przez nakłanianie profosa Salomona Tuttmanna, aby ten kilka tajemnie przez Hofrichtera napisanych listów, w których starał się skłonić do fałszywych zeznań świadków, doręczył z aresztów garnizonowych innym osobom oraz, aby mu Tuttmann dostarczył ważnych danych, mających służyć do osłabienia podejrzenia.

3. Zbrodni usiłowanego nakłaniania do nadużycia władzy urzędowej i służbowej, popełnionej przez to, że Hofrichter także 2 inne organy nadzorcze starał się nakłonić do doręczenia takich listów, jednak bezskutecznie.

4. Zbrodni oszustwa: a) przez staranie się, aby jego żona złożyła przed sądem fałszywe zeznania;

b) przez naśladowanie względnie fałszowanie marszruty i użycie jej do podróży prywatnej.

5. Przekroczenia naruszenia subordynacji, popełnionej przez obciążające ataki na komendanta korpusu i oficerów sztabowych w artykule, oddanym do zużytkowania jednej redakcji.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



Kara brzmi: Kasacya szarzy oficerskiej i zastrzone 20-letnie więzienie.

Wobec okoliczności, że dowód winy zbrodni skrytobójczego morderstwa ze zbiegu różnych podejranych momentów został wykazany i że nałożona kara wolności przekracza lat 10, odpada prawo ułaskawienia, przysługujące najwyższemu sędziemu (Gerichtsherr) i musiano wyrok sądu wojkowego przedtem przedłożyć wyższemu sądowi wojkowemu a następnie najwyższemu do zatwierdzenia. Przedsięwzięta z urzędu rewizya aktów wyrok w zupełności potwierdziła.

Dalej ogłasza ministerstwo wojny, że Hofrichter, co do skrytobójczego morderstwa dnia 27. kwietnia dobrowolnie przed sędzią śledczym do jego popełnienia się przyznał i że w dwu późniejszych przesłuchaniach to przyznanie podtrzymał. Między innemi wyraźnie podał, że, aby się dostać do sztabu jeneralnego, chciał adresatów listów z pigułkami otruć i w tym celu sam nadał owe listy. To przyznanie kryje się co do motywów czynu i wszystkich okoliczności z wynikami śledztwa i z opartemi na tem przypuszczeniami sądu. Otrzymanie trucizny Hofrichter starał się wyjaśnić tem, że przed laty otrzymał ją od swego w międzyczasie zmarłego ojca na cele fotograficzne i przechowywał ją w szczelnie zamkniętej flasce. Chemicy sądowi potwierdzili, że przy szczelnem zamknięciu trucizna ta przez lata całe zachowuje siłę zabójczą.

Przyznanie to jednakże nie mogło na podstawie § 211 wojsk. proc. karnej służyć za podstawę do wyroku, ponieważ dnia 9. maja Hofrichter cofnął je choć bez podania takich motywów, któreby mogły wyjaśnić złożenie fałszywych zeznań lub ich odwołanie. Z powodu tego cofnięcia Hofrichter nie mógł być skazany ani na śmierć ani na dożywotnie więzienie. Psychiatrzy (lekarze dla obłąkanych) sądowi wydali o stanie umysłu Hofrichter orzeczenie w tym kierunku, że ani teraz nie jest, ani w czasie popełnienia czynu nie był umysłowo chorym i że mimo psychicznego upośledzenia pod względem prawnokarnym jest zupełnie poczytalnym. Fakt i okoliczności, dotyczące się przyznania jego, w związku z podniesionemi przeciwko Hofrichterowi innemi podejrzeniami wystarczyły, ażeby sędziów przekonać o jego winie, a to tembardziej, że śledztwo w sprawie różnych doniesień, wskazujących na inne osoby oraz dochodzenia w tym kierunku policyi i sądu, wydały zupełnie ujemny rezultat.

Hofrichtera odwiedziła w niedzielę w więzieniu jego żona i siostra, a także doradca prawny rodziny, adwokat dr. Pressburger. Wizyta trwała trzy kwadransy. Podczas rozmowy z kobietami byli obecni kapitan, lekarz i profos — później przybył także dr. Pressburger i kierownik sądu. Wedle informacji pewnej korespondencji wiedeńskiej, Hofrichter objął i ucałował swoją żonę i prosił ją i siostrę, ażeby go nie opuszczały. — Zapewniał, że do zbrodni popchnął go szereg dziwnie splecionych okoliczności. Prosił dalej, żeby żona dbała o troskliwe wychowanie syna i starała się o to, ażeby dorastający chłopiec nie dowiedział się o występku ojca. Wreszcie prosił o dalsze odwiedzenie go, poczem zwrócił się do siostry z prośbą, ażeby była pomocną jego żonie. — Na ostatek, po odejściu obu pań, konferował Hofrichter dłuższy czas z adwokatem drem Pressburgerem.

Adolf Hofrichter oddany został dla odsiedzenia kary 20-letniego więzienia do wojskowego zakładu karnego w Möllersdorf. —

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Uroczyste otwarcie Sejmu węgierskiego nastąpiło d. 25. b. m. w zamku. Cesarz i król odczytał mowę tronową, w której wyraził najprzód radość z wyniku wyborów, uważając to za rękojmnię pomyślnego dalszego rozwoju i ogólnego wzmocnienia Węgier. Mowa tronowa uznaje konieczność uregulowania sprawy wyplat w gotówce i zaprowadzenie nowego powszechnego prawa wyborczego. Zapowiada przystąpienie rządu do przygotowania autonomii katolickiej i szczególnie kładzie wagę, aby projekt odośnej ustawy jak najrychlej przez Sejm został załatwiony. Dalej rozwój siły zbrojnej stał się rzeczą konieczną, a to w tej mierze i w takim kierunku, by było możliwe zapewnienie bezpieczeństwa i stanowiska monarchii i by siła zbrojna zawsze podolała tym zadaniom. Przytem ma być wzięty wzgląd na finansowe zasoby kraju, jakoteż na interesa utrzymania rodzin i zarobkowania. W łączności z dotyczącym przedłożeniem ustawy stoi także wejście

w życie nowej wojskowej procedury karnej, stojącej na wysokości nowożytnej wiedzy prawnej. Z prawdziwem zadośćuczynieniem wskazuje cesarz w końcu na dalsze trwanie wypróbowanych sojuszków i na przyjazne stosunki z wszystkimi mocarstwami. »Wzmagająca się coraz bardziej miłość do pokoju wśród europ. ludów przepelnia nas zafianiem w stałość dobrodziejstw pokoju. Jesteśmy przekonani i spodziewamy się, że Sejm ten zużytkuje te korzystne stosunki, które jednoczą w sobie wszelkie warunki poszczególniej działalności dla dobra narodu. Chwalebna przeszłość Sejmu węgierskiego jest rękojmnią pełnej nadziei przyszłości. Jego dzieła, jego patriotyzm, przezorność, jego ustawodawcza mądrość niech będą przykładem dla przyszłych pokoleń dla urzeczywistnienia wszystkich tych naszych pragnień. Prosimy Boga o błogosławieństwo i zapewniając was o naszej królewskiej łasce, ogłaszamy Sejm za otwarty.« —

— W czwartek uchwaliła Izba posłów w drugim czytaniu budżet. Do burliwych scen przyszło przy głosowaniu nad rezolucjami, których zgłoszono przeszło 500. Uchwalono rezolucję, aby budowa kanału Dunaj-Odra-Wisła w Dolnej Austrii, Morawie i Galicyi została środkami uchwalonemi dla wszystkich okresów budowy do roku 1912 bez dalszej zwłoki rozpoczęta, oraz rezolucję wzywającą rząd, aby rozpoczął studia co do kanału Wisła-Dniestr z połączeniem ze Lwowem. Rezolucję p. Stańka, by rząd subwencyonował czeskie szkoły mniejszości w Czechach, odrzucono 213 głosami przeciw 209. Również nieznaczna większość odrzuciła wniosek o upaństwowienie szkół czeskich w Wiedniu i o upaństwowienie prywatnego seminaryum czeskiego. Polacy głosowali za rezolucjami czeskiemi. Tylko dzięki wyjazdowi kilku posłów polskich na pogrzeb ś. p. Madeyskiego, rezolucje czeskie upadły. W piątek uchwalono budżet w trzecim czytaniu. Następnie przyjęto bez dyskusyi w drugim i trzecim czytaniu wedle sprawozdania p. Heilingera projekt ustawy o technicznym badaniu materyału (niedozwolona konkurencja w ust. przem.). Przystąpiono potem do obrad nad dwoma wnioskami komisji drożyznianej: O rozdawaniu publicznych robót i funduszu mieszkaniowemu. Posiedzenie przerwano dla zapisywania się mowców do głosu. Po przemowie spraw. Schöpfera i posła Hribara przemawiał pos. Reumann za utworzeniem funduszu mieszkalnego dla stworzenia tanich i zdrowych mieszkań. Na tem obrady przerwano i przystąpiono do dalszej dyskusyi nad wnioskiem naglym p. Lisego w sprawie nędzy wśród tkaczy czeskich. Wniosek ten przyjęto. —

**TURCYA.** Ambasadorzy mocarstw wręczyli wczoraj Porcie notę, w odpowiedzi na notę Porty z 14. maja. Mocarstwa zawiadamiają, że postanowiono wysłać okręty stacyjne do Krety, aby objawić zamiar strzeżenia praw zwierzchniczych sultana i wyrażają życzenie, aby rząd turecki poczynił wszelkie zarządzenia, aby uśmierzyć wzburzenie w Turcyi przeciw Grecyi, która swem zachowaniem się nie daje żadnego do tego powodu. Jeżeli Turcyja chce definitywnie uregulować kwestyę kretęską, to byłoby to możliwe jedynie przy udziale wszystkich mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. Prasa uznaje wielkie powodzenie akcji gabinetu tureckiego, bo po raz pierwszy użyły mocarstwa w nocy wyrazów »zwierzchność Turcyi na Krecie« i podniosły, że rzecz załatwiona ma być w porozumieniu z Austro-Węgrami i Niemcami. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— Zmarła w Cieszynie ś. p. Anna Pawełek, żona pens. dyrektora komercyjnego austr. tow. górniczo hutniczego w 56. roku życia. W sobotę zmarła na zapalenie mózgu ś. p. Róża Hess, żona malarza w Cieszynie w 39. roku życia. —

— **Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«** odbędzie się w święto Piotra i Pawła, d. 29. b. m. o godz. 4. po południu w sali p. Weiner w Jasienicy. —

— **Wieczornica.** Polskie Towarzystwo gimn. »Sokół« w Cieszynie urządza wspólnie z »Towarzystwem śpiewackiem« w środę, d. 29. czerwca b. r. w sali »Domu Narodowego« wieczornicę połączoną z tańcami. Początek o godz. 8. wieczorem. Wstępne wynosi 50 h od osoby. Wstęp tylko dla członków obydwóch Towarzystw i przez tychże wprowadzonych gości. Na wieczornicy tej będą także omawiane sprawy zlotu ogólnego i wycieczki do Krakowa, dlatego spodziewamy się jak najliczniejszego udziału członków. — *Wydział.*

— **Prawo publiczności dla I. kl. na rok szkolny 1909/10** udzieliło ministerstwo oświaty polskiemu gimnazyum realnemu w Orłowej utrzymywanemu przez »Macierz szkolną« i tow. »Szkoly ludowe«.

— **Wpisy do I. kursu c. k. seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie** odbywać się będą w pierwszym terminie dnia 2. i 3. lipca b. r. o godzinie 9.—11. przed południem. Egzamina wstępne rozpoczną się dnia 4. lipca o godzinie 8. rano. — *Dyrekcya c. k. seminaryum naucz.*

— **Nowy gmach pocztowy w Cieszynie.** Niżej podpisany Urząd pocztowy podaje do wiadomości, iż z dniem 28. czerwca b. r. kończy się służba w starym budynku pocztowym a z dniem 29. czerwca rano rozpoczyna się w nowym gmachu pocztowym. — *C. k. Urząd pocztowy i telegraficzny w Cieszynie.*

— **Pielgrzymka do Częstochowy** wyruszy z Cieszyna w środę, dnia 6. lipca b. r. o godz. 8. rano z kościoła parafialnego w Cieszynie. Wszystkich chcących wziąć udział w pielgrzymce, uprasza się, aby się punktualnie w oznaczonym dniu zebrał. —

— **Wieczór Grunwaldzki.** Stowarzyszenie akad. polsk. na Śląsku »Znicz« urządza z łaskawym współudziałem »Starych Strzech Znicza« w Cieszynie w miesiącu sierpniu b. r. uroczysty wieczór ku uczczeniu wielkopomnej rocznicy Grunwaldzkiej. *Wydział.*

— **Prośba.** W dzień walnego zgromadzenia członków Banku cieszyńskiego kredytowego dnia 18. czerwca przy zapisywaniu udziałów złożył ktoś 50 K jako udział i odszedł, nie czekając aż zostanie zapisany. Dla sprawdzenia, kto złożył kwotę 50 K, upraszamy wszystkich panów, którzy złożyli po 50 K, aby pod adresem Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie, natychmiast o tem donieśli. —

— **Wyjaśnienie.** Autorowi korespondencji p. t. »Nieporozumienie« w nr. 50. umieszczonej. W sprawie wieczorku szkoły polskiej w Cieszynie we czwartek, d. 26. maja b. r. w św. Bożego Ciała zawiadamiam, że wieczorek ten odbył się za wiedzą i zgodą ks. katechetów, udzielających nauki rel. rz. katol. w rzeczonyj szkole. — *Dyrekcya szkoły.* (Celem wyjaśnienia naszego stanowiska dodajemy, że w zeszłym roku nie było w święto Bożego Ciała po południu procesyi w kościele OO. Jezuitów i że księża katecheci prawdopodobnie nie o tem nie wiedzieli, że w bieżącym roku odbędzie się procesya Bożego Ciała u OO. Jezuitów wbrew przyjętemu zwyczajowi w samo święto po południu. *Przypisek Redakcyi.*) —

— **»Schlesisches Heim«.** Hotel pod »Złotym wołem« przechrzczony został ostatecznie na »Schlesisches Heim« a dopiero na drugim miejscu jest napis: »Dom śląski«. Tak to nasi »Ślązakowcy« ratują biedną niemieczyznę, gdzie tylko mogą. Widać też z tego, że tak zwana »śląska partya ludowa« jest partya niemiecką i że tylko tych najgłupszych tumania gwarą »po naszymu«, inaczejby napis polski umieścili na pierwszym miejscu. —

— **»Towarzystwo pogrzebowe« w Trzynie.** W niedzielę, d. 3. lipca b. r. o 4. godz. po południu odbędzie się w sali p. Edwarda Nemca w Dolnej Lesznej walne zgromadzenie »Towarzystwa pogrzebowego« z następującym porządkiem dziennym: 1. Powitanie członków. 2. Sprawozdanie rachunkowe z r. 1909. 3. Wybór nowego Wydziału. 4. Różne wnioski. O liczne i punktualne przybycie uprasza się. Zaznacza się zarazem, iż jeszcze wielu członków z wkładkami z r. 1909 zalega i wzywa się dotyczących, aby zaległości natychmiast wyrównali, w przeciwnym razie nie zapłacący z towarzystwa wykluczeni zostaną. — *Wydział.*

— **Wybory do bielskiej Rady szkolnej okręgowej** odbyły się d. 25. b. m. Wybrani zostali p. Stwiertnia z Kisielowa (63 gl.), p. Raszka z Wisły (61 gl.), p. Paweł Czakon z Pruchnej (34 gl.) i p. Mikler z jednej gmin niemieckich od Bielska (33 gl.). Oprócz tego otrzymał p. Pelar z Drogomyśla (31 gl.), p. Kłaptocz z Czechowic (30 gl.). Liczba wyborców wynosiła 66, z których jeden nie przybył a jeden oddał zamiast kartki wyborczej swoją legitymację, tak, że ważnych kartek było tylko 64. Obecny wybór różni się o tyle od poprzedniego, że zamiast p. Pelara, tegiego Ślązakowca, wybrany został Polak Czakon. »Ślązak« skoczowski wyleje kilka gorzkich łez. —

— **»Vacuum Oil Company«.** W Czechowicach znajduje się rafineria »Vacuum Oil Company« towarzystwa utworzonego w Austro-Węgrzech przez Amerykanów, celem opanowania handlu naftą w monarchii. (Patrz artykuł wstępny »Gwiazdki Cieszyńskiej« z d. 27. kwietnia b. r., nr. 34.) Towarzystwo to obniżyło ogromnie ceny nafty i



pozbaWiło w ten sposób inne rafinerie wysokich dywidend. Kapitałiści uderzyli więc na rząd, ażeby Amerykanom utrudnić konkurencyę. Nastąpiły różne utrudnienia, o których już pisaliśmy. W ubiegły piątek pojawiła się w Wiedniu pogłoska, że rafineria „Vacuum Oil Company” w Czechowicach została zamknięta, a około 700 robotników pozbawionych zostało pracy. Pogłoska ta okazała się na szczęście nieprawdziwą, a samo towarzystwo najenergiczniej jej zaprzecza. W walce tej ludność polska na Śląsku musi stanąć po stronie „Vacuum Oil Company”, bo najprzód rozchodzi się tu o kilkaset polskich robotników pracujących w rafinerii w Czechowicach, a po drugie rafineria ta przyczyniła się do bardzo znacznego obniżenia cen nafty, na czem biedna ludność dobrze wychodzi. Ks. poseł Londzin zaprotestował energicznie u ministra skarbu dra Bilińskiego przeciw duszeniu rafinerii „Vacuum Oil Company” ze względu na zajętych w niej robotników. —

— **Z Bielska.** Zapowiedziany na sobotę lokaut 15.000 robotników tkackich w Bielsku został skutkiem starań chrześcijańskiej organizacji robotników tkackich zażegnany. Powód do zagrożenia lokautem dał fabrykantom strejk 750 robotników w „apreturach” Mänhardt—Molendy. Strejkujący żądali podwyższenia płacy od 20 do 40 h — ponieważ praca w „apreturach” jest bardzo ciężka. Związek fabrykantów odrzucił te żądania i zapowiedział lokaut, który zagrażał byłoby 15 tysięcy rzeszy robotniczej. Zapowiedzenie lokautu zrobiło wrażenie nie tylko na robotnikach, ale i na kupcach i przemysłowcach. Z ramienia chrześcijańskiej organizacji robotniczej interweniowali w tej sprawie minister handlu Weisskirchner, posłowie Gessmann i Kuntschak. Minister dr. Weisskirchner przyrzekł rozpoczęcie akcji rozjemczej. D. 24. b. m. zjechali do Bielska-Białej dwaj inspektorzy przemysłowi z Krakowa i Opawy i rozpoczęli rokowania z fabrykantami i robotnikami w starostwie. We czwartek prowadzili pertraktacje ze związkiem fabrykantów mężowie zaufania chrześcijańskiej organizacji robotników tkackich. Między nimi znajdował się p. Krikava z Wiednia i sekretarz chrześcijańskiej organizacji. Mężowie zaufania robotników zdołali wymóżyć na fabrykantach zgodę na rewizję taryfy pracy z r. 1907. Od poniedziałku mężowie zaufania robotników z każdej fabryki radzą nad rewizją taryfy. Zwycięstwo zatem po stronie robotników jest zupełne i to dzięki staraniom chrześcijańskiej organizacji. Obecnie bródzi jeszcze nieco socjalista Arbetel, który podjudza do strejków. Wobec zażęganego pomyślnie sporu wszyscy robotnicy powrócili w sobotę rano do pracy. —

— **Z Cierlicka.** Miejscowe „Kółko rolnicze” urządza przedstawienie amatorskie w niedzielę, dnia 3. lipca 1910 o godz. 7. wieczorem w gospodzie pańskiej u p. Palarczyka. Odegrana zostanie sztuka „Wymownik”. Wstęp: miejsce siedzące 1 K, stojące 60 h. Po wieczorku tańce. O liczny udział uprasza *Kółko rolnicze*. —

— **Z Grojca.** D. 18. b. m. obrabowany został tutejszy rolnik Jan Gwóźdź przez czterech młodych ludzi, którzy go ciężko pobili i zabrali mu 35 K. Żandarmeria z Jasienicy aresztowała sprawców, robotników fabrycznych, mianowicie Fr. Gołąbka, Augusta Suchego, Jana Sochę i Wiktora Suchego. —

— **Z Jasienicy.** D. 19. b. m. odbyło się w tutejszej fabryce mebli uroczyste wręczenie robotnikowi Franciszkowi Hanzłowi medalu honorowego za 40-letnią wierną służbę. Medal wręczył zasłużonemu robotnikowi przełożony gminy p. Zender w obecności dyrektora fabryki p. Redlicha, wszystkich urzędników, majstrów, całego wydziału gminnego i żandarmerii. —

— **Z Karwiny.** Notatkę co do wyniku wyborów w III. kole, podaną w ostatnim numerze, należy o tyle sprostować, iż tylko czterech chrześcijańsko-społecznych zostało wybranych, mianowicie: pp. H. Bura, Piotr Gałuszka i Ryszard Nowak do wydziału, a p. Molenda do zastępstwa. Reszty wcale nie można posądzać o przekonania chrześcijańsko-społeczne. I tak dwóch z tych panów jest protestantami: pp. Raszka i Pawlas; reszta wprawdzie jest zapisana w metrykach katolickich, ale u większości tej reszty daremnieby szukać przekonania z życia katolickiego. Więc trudno wszystkich tych panów zaliczyć do chrześcijańsko-społecznych, tembardziej, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne jako takie wcale tu nie istnieje ani u Polaków, ani u Niemców. U Polaków są tylko zwolennicy tego stronnictwa, grupujący się w Stowarzyszeniu katolickich rob. „Praca” i w „Polskim Związku zawod. chrześc. robotników”.

U Niemców niema wcale podobnych stowarzyszeń. Przed wyborami zawiązano komitet chrześcijańsko-społeczny i też tylko u Polaków. Ten komitet zawarł kompromis z partją rządzącą i lista tych połączonych stronnictw przeszła w całości. Opozycja, zdaje się, przeceniała swe siły. Zaskoczyła sobie również tem, że postawiła dosyć niesympatyczną listę. Na 15 kandydatów było aż 2 żydów i 3 protestantów. Przyznać trzeba, że strona rządząca nie przebiegała w środkach, aby tylko pokonać opozycję. Szczególnie urzędy kopalniane na wszystkich szybach wywierały ogromny nacisk na pracujących w kopalniach. Wszyscy wymawiali się na to, że jest taki nakaz z góry (t. zn. od hrabiego Larischa) i że muszą go wypełnić. Jest to wprost gwałcenie sumień ludzkich, wstrętne niewolnictwo XX. wieku. Dużo wyborców mówiło: „My musimy wbrew naszemu przekonaniu głosować.” Potrzeba tu konieczne reformy wyborczej, aby położyć raz koniec tym nieznosnym stosunkom. —

— **Z Niem. Łutyni.** W przedostatnią sobotę w nocy na niedzielę około 11. godziny schwytano tutaj w socjalno-demokratycznej spółce spożywczej złodzieja imieniem Jan Pastuszek, który jako wydziałowy spółki spożywczej i tutejszego koła „Unii”, zaszedł sobie nabrać towarów za pięć palców. Nie wątpliwie myślał, że co w spółce, na pierwszym miejscu należy do wydziałowego. Jednakowoż jego plan się niepowiódł, bo przechodzący po drodze około spółki spożywczej członkowie „Związku zaw. chrz. rob.”, schwytali tego czerwonego ptaszka i oddali go w ręce żandarmerii, która go natychmiast aresztowała. Możecie się cieszyć członkowie spółki spożywczej, że dostaniecie na Nowy Rok wielką dywidendę, gdyż w wydziale macie złodziei. Co do Pastuszka, to nic dziwnego, że kradnie, bo jest sprawiedliwym wychowaniem socjalnej demokracji, która się chce ze wszystkim dzielić, a on idąc za jej nauką, czyni to samo, a gdy nie może w dzień, czyni to przynajmniej w nocy. —

— **Z Łazów.** Na nowym szybie pokaleczony został przed kilku dniami górnik Starzyczny tak niebezpiecznie, że wkrótce zmarł. Jest to już trzecie nieszczęście w bieżącym miesiącu na tymże szybie. D. 10. b. m. zabici zostali górnicy Bula i Jurczek; pozostało po nich 14 sierót. D. 11. b. m. został ciężko pokaleczony wozacz Wicherek. —

— **Z Dolnej Łomnej.** W święto Piotra i Pawła, d. 29. b. m. odbędzie się tu „Festyn działowy szkolnej”. W program festynu wchodzi: ćwiczenia chłopców wolne, laskami i na drążku; pisy dziesięć z wstępami. Na ten festyn zaprasza grono naucz. przyjaciół młodzieży z bliska i z daleka. —

— **Z Mor. Ostrawy.** Górnik Richa chciał się d. 22. b. m. utopić w Ostrawicy. Spostrzeżono go i uratowano. Przyczyną niedoszedłego samobójstwa ma być obawa przed karą za zgwałcenie własnych córek. —

— **Z Pietwałdu.** D. 27. b. m. przed południem zderzył się tu na kolei lokalnej Ostrawa-Karwina pociąg towarowy z pociągiem osobowym. Jeden wagon pociągu osobowego został zniszczony, przy czem ranionych zostało 12 osób lekko a 1 osoba ciężko. —

— **Ze Zarzeczca.** W zeszły wtorek obchodziła gmina nasza wielką uroczystość. Oto nasz czcigodny proboszcz ks. Ignacy Skotnica obchodził 70-letnią rocznicę urodzin. Ażeby go uczcić, zamianował go Wydział gminy honorowym członkiem gminy Zarzeczca, a to w celu uznania zasług ks. proboszcza dla gminy. W dzień uroczystości śpiewały przy mszy ks. proboszcza dzieci szkolne kilka ładnych pieśni, następnie udała się do fary deputacja obywateli gminy i wręczyła ks. proboszczowi wspaniały dyplom. Po nabożeństwie odbyła się na farze uczta, na której obecni obywatele gminy, okoliczne duchowieństwo i nauczycielstwo składało życzenia. Zaznaczyć musimy, że ks. proboszcz zasłużył się około szkoły, bo na cel tejże złożył z okazji uroczystości urodzin 400 koron. Cześć jemu! —

*Parafianie.*

— **Z Zebrzydowic.** Przy wyborach z III. koła wybrani zostali sami niesocjaliści ogromną większością głosów, mianowicie pp. gospodki Kolaćczek, nauczyciel Żdziebło, robotnik fabr. Węglarzy i krawiec Durczok; zastępcami pp. rolnik Józef Kozok i górnik Józef Szerzyna. Dotychczas trzecie koło było zupełnie przez socjalistów opanowane. Bliższe szczegóły ogłosimy po wyborach w I. i II. kole. —

— **Z Żywca** donoszą: Miasto nasze było w bieżącym tygodniu widownią odwetu na Niemcach za ich rozbój popełniony z początkiem bieżącego miesiąca na polskich „Sokołach” w Bielsku, między którymi byli też Sokoli żywieccy. Przybyła tu wycieczka uczniów VI. klasy gimnazjalnej z Bielska pod przewodnictwem profesora, który

miał aranżować ów napad na Polaków. Studenci zwiędali fabrykę papieru w Zabłociu, potem poszli oglądać Żywiec. Gdy przechodzili ulicami miasta, ktoś poznał w ich szeregu jednego z uczniów, który w rozboju bialskim brał czynny udział. W okamgnieniu zebrał się dokoła wycieczki tłum młodzieży i starszych i z gwizdami przeraźliwymi przeprowadzono Niemiaszków przez miasto. W chwili, gdy ten oryginalny konwój był w pobliżu budującego się właśnie obelisku grunwaldzkiego, rzucił ktoś z tłumy hasło: „teraz zrobmy im Grunwald”. Posypały się kamienie — traf chciał, że rozbito nimi głowę właśnie tego studenta, w którym poznano uczestnika rozboju w Bielsku. Profesor dał nogom znać, studenci też i tak na przestrzeni całego kilometra aż do dworca kolejowego odbywał się ten pościg. Na dworcu zjawiała się żandarmeria, nie miała już jednak powodu do wkraczania, bo tłum nie atakował więcej. —

## Rozmaitości.

— **Bomba w ratuszu.** W środę miasteczko Friedberg w Hesji było świadkiem podwójnego zamachu. O godz. 4. po poł. rozległ się w mieście straszliwy huk. Gmach ratuszowy zatrzęsł się cały w swoich posadach, ściany się rysowały, szkło pękało a strach ogarnął urzędników, zajętych w biurach, którzy z krzykiem uciekali drzwiami i oknami. W pierwszej chwili zdawało się, że katastrofę wywołała eksplozja gazu, lecz kiedy nie było ognia, przekonano się, że podłożona została bomba. W tym samym czasie wtargnął pewien człowiek do kasy pomocniczej Banku Rzeszy. Z powodu ogólnego poruszenia umysłów, spowodowanego eksplozją, był w Banku tylko jeden urzędnik obecny; bandyta strzelił do niego z rewolweru, raniąc go w szyję. Strzał zaalarmował ludzi, na których widok bandyta zbiegł na kole, uciekając ku Nauheimowi, położonemu w odległości kilku km od Friedbergu. Widząc, że ucieczka mu się nie powiedzie, opryszek wystrzelał z rewolweru zabił się na miejscu. Znalaziono przy nim 4700 marek, oraz świadectwo szofera, wystawione na nazwisko Bartensteina. Znalezione przy oprysku pieniądze pochodzą zapewne z innej kradzieży, ponieważ kasę Banku Rzeszy w Friedbergu znaleziono w porządku. O pościgu opryska donoszą jeszcze następujące szczegóły: Widząc uciekającego, chciał go zatrzymać pewien 13-letni chłopiec, lecz bandyta strzelił do niego, raniąc go w brzuch tak niebezpiecznie, że wkrótce potem umarł. Następnie zranił dwu robotników, którzy porzuciwszy swą pracę w polu, zaczęli również gonić uciekającego. Bandytę dogonili wreszcie policjanci w samochodzie. —

— **Przeciw drożyznie mięsa.** Bardzo oryginalnego sposobu walki przeciw drożyznie mięsa chwyciły się gospodynie w mieście Krems pod Wiedniem. Ponieważ rzeźnicy podwyższyli tam świeżo ceny mięsa — wszystkie gospodynie, zarówno żony urzędników jak i robotników — uchwiliły na wiecu prowadzić przez 2 tygodnie bojkot mięsa i nie kupować go zupełnie. Strajk udał się bardzo dobrze. Ani jednego kawałka mięsa nie sprzedali rzeźnicy. Komitet gospodyń wystosował do rzeźników list, w którym wzywa ich, by powrócili do dawnych cen mięsa. W przeciwnym razie kobiety zdecydowane są po 2-tygodniach prowadzić dalej bojkot mięsa. Przykład miasta Krems oddziałal na całą okolicę. W wielu miasteczkach i wsiach rozpoczęli mieszkańcy strajk przeciw rzeźnikom. —

— **Aptekarz Thierryego balsam i centifolienowa maść.** Nie tylko w jesieni i w zimie, lecz szczególnie także w gorącym czasie letnim, w podróżach i wycieczkach służą doskonale te powszechnie znane, wypróbowane środki we wszystkich wypadkach. One są prawdziwymi pomocnikami w potrzebie, przy napadach słabości lub porażenia słonecznego, omdleniu, szczególnie często się zdarzających kolkach, czyszczeniu, kurczach, niestrawności, zaziębieniu, infekcyi przez złą wodę do picia i t. d. Maść jest nie do zastąpienia przy wszystkich zgnieceniach, guzach, spuchlinach i ranach każdego rodzaju. Oba te środki powinno się zawsze w dostatecznej ilości mieć przy sobie, one pomagają co najmniej w czasie najgorszym, dopóki pomoc lekarska nie nadejdzie. Nie powinno się dać w siebie wmówić innych bezwartościowych fałszywanych środków i przy wszystkich dopisach i zamówieniach dokładnie adresować: Aptekarz A. Thierry w Pregradzie ad Rohitsch. —



Ceny na targu w Cieszynie d. 25. czerwca hektolitr  
pszenicy 18 K 50 h, żyta 14 K 40 h; jęczmienia — K  
— h; owsa 8 K 70 h. — Ziemniaków (100 kilo) — K — h. —  
Słomy (100 kilo) 8 K — h. — Siana (100 kilo) 11 K — h.  
— Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h; drzewa mię-  
kiego 8 K 50 h.

## ● Realność ●

obejmująca 16 morgów, jest z wolnej ręki do sprzedania wraz  
z urodzajami polnymi oraz inwentarzem żywym i martwym lub  
bez takowego. Bliższej wiadomości u właściciela **Adama**  
**Lukasza nr. 104 w Lipowcu**, poczta Skoczów.

Podaję do wiadomości pp. rolników, że u  
**Franciszka Kocura**, handlarza węgla  
na stacji kolejowej w **Chybiu** jest do nabycia  
dobre pruskie węgle po cenie 86 h albo 43 ct.  
za lekki cetnar; kto sobie życzy cały wagon,  
otrzyma znacznie taniej. □ □

## Nowy dom murowany

z polem, 8 minut od kościoła, jest do sprzedania  
w **Trzyńcu nr. 250**. Wiadomość u właściciela tamże.

## Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierzające ból  
nacieranie przeciw gośćwi i reumatyzmowi. Do na-  
bycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w  
aptece »pod koroną« **Juliusza Drancza w Bielsku**.

## Zuzanna Ronge, konc. pośrednictwo

służby w Skoczowie.

Każda dziewczyna, poczynszy od 14 roku życia,  
otrzyma dobrą, stałą służbę. Taksamo kucharki,  
pokojówki, dziewczyny do dzieci i t. d., także  
parobcy i pogonice.

## Najpewniejszą ochronę

przeciw niebezpiecznym letnim biegunkom powinna znać każda  
matka, która drży o życie swego ulubieńca. Przy odżywianiu  
zapomocą »Kufek« należy przeszkody w trawieniu do zradkości,  
»Kufek« posiada najwyższą wartość odżywczą i uzdrawia dzieci,  
czyni je silnymi i odpornymi na wiele chorób dziecięcych.

## Domek murowany

w dobrym stanie z trzema izbami i ogródkiem, jest zaraz do  
sprzedania za 1.300 K. — Adres sprzedawcy w Redakcyi  
»Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie  
daje jedynie

„BYT“ przedsiębiorstwo wyrobów  
trykotowych

we Lwowie, ul. Krasickich 1. 14

przez pracę na **PLASKICH MASZYNACH** najnowszych  
systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi.

Ulgi w spłatach. Żądajcie wyjaśnień.

## Mosteckie spirytus 96%

jest do nabycia po najtańszych cenach

u **Bernarda Kohna**,  
fabryka likierów

w Cieszynie, ul. Zamkowa 9.

## TYGODNIK NARODOWY ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich  
w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron  
w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie  
20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poezye.  
Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę.  
Dział kobiecy. Dział: »Dla naszych dzieci«.

»Tygodnik Narodowy« w stosownych artykułach i korespon-  
dencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech  
zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

»Tygodnik Narodowy« ma wybitnych współpracowników,  
tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie  
(26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przysyłać należy przekazem do

Administraeyi »Tygodnika Narodowego« w Krakowie,  
ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

Wydawca: **Franciszek Tomaszek**, wł. realn. na Bobrku.

## Swój do Swego!

Kto cierpi na bole reumatyczne i temu podobne choroby,  
albo chce wyjechać na świeże powietrze, niech nieomieszka  
związać

## Kapiele siarczane w Rybim

u **Nowego Jiczyna**, **Józefa Szewczyka** ze Skrzeczenia,  
bardzo ładnie urządzone, tanie mieszkania od jednej korony  
powyżej, 2 godziny koleją z Bogumina do Jiczyna, z Jiczyna  
jazda automobilowa za 20 h do kąpieli, dalej do Przybora i  
Frydka i Mistku. Restauracja z bardzo obszerną werandą i  
parkiem pod samym wielkim lasem pod górami Sudetami.  
Bardzo piękne wycieczki, dobra i tania kuchnia, dobre piwa i  
i wina. Bliższych informacji udzieli i zgłoszenia przyjmuje  
właściciel kąpieli przy Nowym Jiczynie

**Józef Szewczyk.**

## ● Automat muzyczny ●

(z fabryki Klepetara w Pradze) 16 kawałków grający, jest tanio  
do sprzedania. Obejrzyć i bliższą wiadomość można odebrać  
u fabrykanta zegarów i instrumentów muzycznych **Janu**  
**Walicy w Cieszynie**, ul. Remiaseha nr. 3.

## Chalupa nowo murowana

z 4 i 1/2 morga ziemi, w **Ropicy**, jest z wolnej  
ręki zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości  
udzieli właściciel **Jan Tomanek**.

## Koukala pożywny proszek



do tuczenia wieprzy

skutkuje wybornie.

Każdy wieprzak chę-  
tnie go przyjmuje z kar-  
mą, łatwo trawi i dużo  
przybiera.

Obrazek mówi sam  
za siebie.

Paczka proszku Koukala dla wieprzy kosztuje 60 h, dla bydła  
rogatego 70 h, dla koni i źrebki 80 h.

Do nabycia: w Cieszynie u **Fryderyka Běhala**, handel kolo-  
nialny; w **Opawie** w **Centralej Spółce** gospodarczej; w **Or-  
łowie** w drogueryi **Józefa Marka**; w **Karwinie** w **Stowarzyszeniu**  
spożywcem »Postępek«; we **Frydoku** w **Centralnej Spółce** spo-  
żywczej; w **Mistku** w drogueryi **Wiktora Peřiny**. :: Tam, gdzie  
niema na składzie moich wyrobów, przyjmuje zamówienia:

**D. Koukal**, chemiczne laboratorium  
i apteka »pod św. Anną« w **Iglawie**.  
Mniej niż 10 paczek się nie wysyła.

## Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki,  
posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady  
własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek  
przeciw wypadaniu włosów, przyspieszania ich porostu, wzma-  
niania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje  
już po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk  
naturalny i pełność i chroni je od przedwczesnego siwienia do  
późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tyle korzystnych  
składników co pomada Csillag i która słusnie zdobyła światowy  
odbyt. Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika osiągnęli  
najlepszy skutek powstrzymując całkowicie już po kilku dniach wy-  
padanie włosów i powodując nowy porost.

==== Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K. ====

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem na-  
leżytości. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy  
adresować wszelkie zlecenia.

**Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.**



## Ważne doniesienie.

**Apteka i laboratorium chemiczne SZYMONA EDELMANA**

==== i fabryka ====

powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

## ICHTYOMENTHOL

fzostała z dnem 1. września 1909 przeniesiona do Sambora w Galicyi, przeto uprasza się  
oprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwrócić się pod adresem fabryki li tylko do

**SAMBORA.**

Adres: Do Laboratorium chemicznego **APTEKARZA EDELMANA**, Sambor, Rynek nr. 1.

Drukiem Kutera i Sp., c. i k. nadwornych dostawców w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor **J. Palak**.



Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich abonentów, pobierających pismo na-  
sze pocztą, czeki pocztowej kasy oszczędności z prośbą o rychłe nadesłanie prenumeraty.

# GWIĄZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką

całorocznie . . . 2 K 50  
półrocznie . . . 1 K 25  
kwartalnie . . . 1 K 50

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K —  
półrocznie . . . 3 K —  
kwartalnie . . . 1 K 50

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księ-  
garnia Kutze i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec pod Modrą; w Boguminie (dworzec): Otto Müller;  
w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi  
i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza  
(rzadka) drobnego, przy kilko-  
razem umieszczeniu zna-  
cznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 2. lipca 1910.

Nr. 53.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

## Rozpoczął się kwartał!

Upraszamy P. T. Czytelników o łaskawe uiszczenie przedpłaty na „Gwiazdkę Cieszyńską”.

Dłużnicy zechcą wyrównać swe dawne za-  
ległości. Wszyscy czytelnicy i abonenci  
naszej gazety i werbować nam nowych  
abonentów. Gazeta to potęga! Gazeta, bro-  
niąca ideałów i skarbów religijnych i naro-  
dowych, powinna być u nas pierwszorzędną  
potęgą! W każdym domu, w każdej re-  
stauracyi, w każdej rodzinie katolickiej  
polskiej powinna być „Gwiazdka Cie-  
szyńska”. Prenumerata roczna z prze-  
syłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h,  
kwartalna 1 K 75 h; bez przesyłki poczt-  
owej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartal-  
nie 1 K 50 h. —

Administracya „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

## Mowa

wypowiedziana przez ks. posła Londzina przy  
debacie budżetowej w Izbie posłów d. 16. czerwca  
1910 r. (C. d.)

Jeżeli Polacy lub Czesi zamierzają założyć na  
Śląsku szkołę średnią, nie mogą tego uczynić w  
mieście, chociażby ono było czysto polskie lub  
czeskie. Tak n. p. polskie seminaryum nauczyciel-  
skie musiało być przeniesione z Cieszyna na Bo-  
brek, ponieważ Niemcy nie chcieli dopuścić do  
utworzenia w murach miasta Cieszyna drugiego  
zakładu polskiego. My Polacy chcieliśmy pod  
każdym warunkiem doprowadzić do utworzenia  
polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszy-  
nie, ale Czesi oddali nam złą usługę, rezygnując  
z Opawy a godząc się na Polską Ostrawę. Po  
popelnieniu owego błędu przez Czechów, nie mo-  
gliśmy już przeprowadzić naszego żądania i zmu-  
szeni byliśmy również z Niemcami paktować.  
Ostatecznie zawarliśmy z Niemcami kompromis  
tej treści, że rezygnujemy z Cieszyna, ale żądamy,  
aby polskie seminaryum nauczycielskie założone  
zostało w jednej z gmin wiejskich, sąsiadujących  
z Cieszynem. Z niemieckimi posłami w Sejmie  
śląskim zawarty został kompromis, który ma na-  
stępującą treść (czyta):

„Wysoki Rząd zechce jeszcze w bieżącym  
roku utworzyć pierwszą klasę paralelną przy c. k.  
seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie.” Było  
to w 1907 r. (Do polskich paralelek przyjmowano  
z początku uczniów do I. klasy co drugi rok; od  
1907 r. dzieje się to corocznie.)

„Wysoki Rząd zechce dalej już w następnym  
roku powołać do życia kompletne samodzielne,  
polskie seminaryum nauczycielskie, z zupełnie  
urządzonym internatem najmniej dla 80 uczniów.  
Aż do otwarcia internatu należy się postarać tak  
samo jak w Polskiej Ostrawie o dostateczne zapo-  
mogi dla biednych wychowanków, ewentualnie za  
pośrednictwem jakiegoś towarzystwa zapomogo-  
wego.

Polskiemu seminaryum nauczycielskiemu należy  
albo samemu pomiędzy państwem i seminaryami  
nauczycielskimi na Śląsku przyznać prawo do wy-  
stawiania świadectw maturalnych dla polskich  
szkół, albo też polskiemu zakładowi w równy spo-  
sób jak niemieckiemu zapewnić prawo wystawia-  
nia świadectw maturalnych, to znaczy polskiemu  
zakładowi wystawianie świadectw dla szkół z pol-  
skim i polsko-niemieckim językiem wykładowym,  
niemieckiemu zaś wystawianie świadectw dla szkół  
z niemieckim i polsko-niemieckim językiem wy-  
kładowym.

Uregulowanie nauki w drugim języku krajo-  
wym ma nastąpić w obu w mowie będących za-  
kładach parytetycznie, a po skompletowaniu pol-  
skiego zakładu ma być utworzona osobna komisya  
egzaminacyjna dla szkół ludowych i wydziałowych  
z polskim językiem wykładowym.

Pod tymi warunkami pozostawiamy rozstrzy-  
gnięcie pytania, gdzie powinno stanąć polskie se-  
minaryum nauczycielskie Wysokiemu c. k. Rzą-  
dowi, tylko zakład ten musi się znajdować albo  
w mieście Cieszynie, albo w jednej z sąsiadujących  
z Cieszynem gmin wiejskich i tak być położonym,  
żeby nauczyciele i uczniowie mogli mieszkać w  
mieście i korzystać z kulturalnych urządzeń miasta  
Cieszyna i w tym celu muszą polscy posłowie

dr. Michejda i ks. Londzin być zapytani, czy zg-  
dzą się na wybraną miejscowość i plac budowlany  
pod seminaryum nauczycielskie i pod internat.

Warunki te przyjęli Niemcy w śląskim Sejmie  
a Rząd wygłosił wówczas następujący komunikat  
(czyta):

„Podczas gdy czeskie paralelki przy niemiec-  
kiem seminaryum nauczycielskiem w Opawie prze-  
niesione zostały do Polskiej Ostrawy, gdzie prze-  
tworzyły się w samodzielne czeskie seminaryum  
nauczycielskie, pozostały polskie paralelki przy  
niemieckim seminaryum nauczycielskiem w Cie-  
szynie. Przeniesienie tych klas było od dłuższego  
czasu przedmiotem częstych rokowań Rządu z  
przywódcami narodowych stronnictw na Śląsku.  
W upłynionej sesji Sejmu śląskiego udało się,  
ostatecznie zawrzeć kompromis w tej sprawie.  
Przy współdziałaniu ks. kardynała Koppa i przy  
interwencji śl. prezydenta krajowego przyszła do  
skutku ugoda pomiędzy wszystkimi interesowanymi  
posłami śląskimi, która umożliwia odłączenie zup-  
pełne polskich paralelek od niemieckiego zakładu.  
W seminaryum nauczycielskiem istnieją obecnie  
polskie paralelki do II. i IV. kursu. Jeszcze w  
ciągu tego roku szkolnego utworzona zostanie pa-  
ralelka także do I. kursu. Na rok szkolny 1908/09  
przewidziane jest utworzenie samodzielnego semi-  
naryum nauczycielskiego z polskim językiem wy-  
kładowym w jednej z sąsiednich polskich miejsco-  
wości miasta Cieszyna.”

Wicie moi panowie, co teraz Niemcy na  
Śląsku mówią? Twierdzą, że nie zawarli żadnego  
kompromisu. (Posel Daszyński: Przede-  
wszystkiem minister hr. Stürgkh mówi,  
że nie wie o kompromisie! — Posel  
dr. Diamand: On to może wiedzieć, ale  
przeczy, u ministrów zdarzają się takie  
rzeczy! Przerywania.) Przypuszczam, że  
sprawa ta da się załatwić, ale byłoby przecież  
słusznem i sprawiedliwem, gdyby Niemcy, jeżeli  
zawarli raz kompromis, otwarcie się do tego przy-  
znali. Dr. Demel, który przedtem przemawiał,  
przedstawił również sprawę w ten sposób, jakoby  
i on o niczem nie wiedział. Nie dosyć na tem, bo  
poszedł jeszcze dalej i domagał się, żeby w nie-  
mieckim zakładzie nie nastąpiły żadne zmiany.

Było to około 1880 r. gdy redaktor i pracownik  
Stalmach przy poparciu ministra finansów Dunajew-  
skiego zdołał uzyskać posadę dla nauczyciela z  
kwalifikacją dla języka polskiego w niemieckim  
seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie. To, co  
posiadamy dotąd w niemieckim zakładzie, nie jest

właściwie niemieckim, lecz polskim stanem posia-  
dania; bo zakład ten był zakładem wychowawczym  
nie tylko dla nauczycieli niemieckich ale także i  
polskich, a posadę, jaką otrzymali Polacy, obsa-  
dzano zawsze dotąd Polakiem.

Dr. Demel twierdzi, że wszystko to jest stan-  
em posiadania Niemców, którzy obecnie nie chcą  
się niczego zrzec, nie chcą Polakom nic oddać.  
Niemiecki zakład wystawiał dotąd świadectwa  
maturalne dla niemieckich, niemiecko polskich i  
polskich szkół, a więc musi zakład ten zatrzymać  
nadal wszystkie te przywileje.

My zaś jesteśmy zdania, że zakład ten był  
przeznaczony dla obu narodowości, dla Niemców  
i dla Polaków. Ponieważ obecnie Polacy otrzymują  
polskie seminaryum nauczycielskie, jest rzeczą na-  
turalną, że zakład ten powinien wystawiać świad-  
ectwa dla szkół polskich, a zakład stary, nie-  
miecki, powinien przywilej ten utracić. Tak się  
rzecz przedstawia; a jeżeli panowie Niemcy twierdzą,  
że dotychczasowe przywileje zakładu niemieckiego  
są ich stanem posiadania, to się bardzo mylą. Nie znają  
rozwoju historycznego tej sprawy i dlatego też  
nie powinni o niej mówić.

Ponieważ okazała się potrzeba polskiego real-  
nego gimnazjum, musieli Polacy wobec zamknięcia  
przed nimi murów miast, wybrać sobie na pomie-  
szczenie nowego zakładu gminę z większym prze-  
mysłem, mianowicie Orłowę, ponieważ w gminie  
z ludnością rolniczą nie byłoby mieszkań dla na-  
uczycieli, ani też pomieszczenia dla uczniów. W  
przemysłowych zaś gminach, chociaż z wielką trud-  
nością, znaleźć można przecież jeszcze mieszkania  
dla profesorów i uczniów. Lecz co na to „Deutsche  
Wehr”? Coś bardzo interesującego (czyta):

„Polski i czeski szowinizm wydaje coraz pięk-  
niejsze owoce; obecnie założono nawet w Orłowej  
polskie i czeskie gimnazjum realne. Trudno zro-  
zumieć, że rząd nie zakazał otwarcia tych zakła-  
dów, chociaż istnieją poważne wątpliwości, prze-  
dewszystkiem natury higienicznej, moralnej i prak-  
tycznej przeciw tym zakładom. Że rewir węglowy  
ze swoimi setkami dymiących się kominów, ze  
swojem prochem węglowym przesyconem powie-  
trzem, najgorszem jest miejscem na pomieszczenie  
szkoły, jest jasnem jak słońce. Rewir węglowy  
jest także, jak dowodzi statystyka urzędowa,  
gniazdem różnych chorób zaraźliwych, w którym  
rozwijają się suchoty, szkarlatyna, odra, dyfterya  
i t. p. Orłowa posiada dalej tylko mało, a to  
jeszcze zły wody; nie ma tam sposobności wy-  
kapać się, stosunki zaś mieszkaniowe są dla uczącej  
się młodzieży wprost nieznosne. Jaki wpływ wy-  
wiera widok pijanych robotników na moralność  
młodych uczniów, o tem powinni wiedzieć nasi  
wychowawcy młodzieży. Właściwie nas Niemców  
nic to obchodzić nie powinno, jeżeli uczniowie  
obu założyci się mających zakładów zniszczą pod  
względem zdrowotnym i moralnym; ale musimy  
energicznie zaprotestować przeciw temu, że w na-  
szym kraju zakładają nowe słowiańskie zakłady  
do podszczuwania (Hetzanstalten). Gdyby tak w  
niemieckiej szkole było tyle poważnych powodów  
do zamknięcia zakładu, wówczas nie powstałaby  
ani myśl powołania do życia nowej instytucyi  
szkolnej. Gdy Słowianie czegoś zażądata, to nasz  
„silny” rząd ignoruje wszystkie przepisy prawne  
i ma przed oczyma tylko „potrzeby kulturalne”  
„uciśnionych” słowiańskich narodowości. Spodzie-  
wamy się jednak, że miarodajne czynniki otworzą  
oczy i że poczynione zostaną energiczne kroki  
w tej sprawie.”

(C. d. n.)

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców,  
którzy w naszym piśmie anonsują!



## Korespondencje.

## Z Krakowa.

Przed 3 tygodniami rozrzucono wśród młodzieży krakowskiego uniwersytetu odezwę, w której grupa młodzieży bezwyznaniowej wzywa swoich kolegów, by występowali z Kościoła katolickiego. Przytem odezwa ta pełna była wstrętnych napaści na religię katolicką.

Niedawno, bo parę zaledwie dni temu, pojawiła się, ale już w całym mieście podobna odezwa, którą rozlepiano nawet na drzwiach kościelnych. Odezwa ta zawiera niemniej fałszu i napaści na religię katolicką.

Z odezw tych, jak niemniej i z innych objawów ostatnich czasów mamy przekonanie, że jest to zorganizowana akcja do wywołania wśród narodu polskiego ruchu „Los von Rom”, który w innych krajach wyrodził się z bezprzykładną orgią antykatolicką, a w Niemczech służy doskonale hakatystom jako ich sojusznik i sprzymierzeniec w tępieniu polskości.

Ruch ten objawia się niemniej i na Śląsku, a skoczowski „Ślązak” jest tylko źle redagowanym organem przyboycznym „Gustav Adolf-Vereinów”, mających na Śląsku równoznaczne cele z „Nordmarkiem”, „Schulvereinem” i t. d. Agitacja ta, której źródło nadworne Hohenzollernów, ogarnia zatem i serca Polski, Kraków. Socjaliści okazują się tu przednią strażą prusactwa i znakomicie przygotowują teren dla pochodu germańskiego na ziemię polską.

Ale chciałbym tu na jedno zwrócić Waszą uwagę, zwłaszcza uwagę Waszej młodzieży, która ukończywszy śląskie szkoły średnie udaje się do Krakowa, by tu na uniwersytecie w ojczystym języku czerpać dalszą naukę. Młodzież ta niedoświadczona, znalazłszy się w Krakowie i wpadłszy w wir życia na uniwersytecie łatwo zbacza z drogi. Młodzież Wasza katolicka wpada najczęściej w sidła liberalizmu, skąd już tylko mały krok do socjalizmu, a z nim do bezwyznaniowości. A nam na Śląsku potrzeba inteligencji polskiej wierzącej. Odrodzenie narodowe Śląska nie może się dokonać przez ludzi niewierzących. Bo my odrodzenia narodowego nie pojmujemy jako wyzbycia się etyki chrześcijańskiej i zasad naszej świętej wiary, bo dla nas hasła ojców naszych: „Za wiarę i ojczyznę” są nierozdzielne.

Jakież wobec tego możemy się spodziewać odrodzenia przez naszą inteligencję, jeśli ona wracając do nas, wyzbyła się zasad, które matka w nią wpojała, jeśli dla tej młodzieży wiara jest równoznaczna z wstecznością, jeśli dla niej wiara katolicka jest wstrętnym klerykalizmem? Dla nas taka młodzież jest stracona. Ażeby nią nie była należy ją, idącą tu na studia, przestrzegać przed niebezpieczeństwami, jakie tu na nią czekają. Dziś jest tak, że większość akademików śląskich zasiała w Krakowie szereg młodzieży grupującej się w stowarzyszeniach pod względem religijnym bezbarwnych, lub też wprost religii wrogich. Dochodzi nawet do tego, że nasza katolicka młodzież śląska pochwała publicznie zarzut uczyniony katolickiej ludności śląskiej, jakoby ta nie była patrytycznie usposobiona, jakoby tamowała odrodzenie narodowe Śląska. Synowie katolickich Ślązaków stają się tu socjalnymi demokratami, ludowcami, narodowymi demokratami, a żaden z tych kierunków nie uznaje religii jako podstawy życia społecznego.

Tak dalej być nie może. Ojciec katolik, lożący na utrzymanie syna, odcinający sobie częstokroć kawałek chleba od ust, by syn jego w Krakowie miał co jeść i mógł się uczyć — ma chyba prawo wymagać, by ten syn ukończywszy studia, szanował ideały katolickie, by w każdym swoim działaniu był wierzącym synem Kościoła. Nauka nie każe wyrzec się religii, prawdziwe studia religię tę wzmacniają.

Dlatego też ostrzegam młodzież katolicką śląską przed prądami u nas panującymi. Niech ona, przyszedłszy do Krakowa, wstępuje do stowarzyszeń katolickich, bo tam jej miejsce, należenie do tych stowarzyszeń jej moralny obowiązek. —

Wass.

## Z Łąk.

W niedzielę, dnia 26. czerwca urządzało tutaj grono nauczycielskie pogadankę pedagogiczną z rodzicami. Zjawili się wiele rodziców, interesujących się sprawą wychowania, jednakże nie tyle, ile by się jawić powinno, zważywszy jak ważne kwestie miały być poruszone.

Po serdecznym powitaniu rodziców przez p. kierownika szkoły St. Janeczkę i krótkim wskazaniu na cel urządzonej pogadanki pedagogicznej referował p. naucz. R. Kaluża. W krótkich a do-

sadnych słowach wykazał on potrzebę wychowania, następnie omówił szczegółowo cel i środki wychowania. Ostatecznym wynikiem wychowania ma być według słów jego wykładu osiągnięcie religijno-moralnego wychowania i kształcenie charakteru.

Z kolei referował p. naucz. A. Gogulski o fizycznym wychowaniu młodzieży. Treścią jego wykładu było wskazanie słuchaczom wielkie znaczenie jakie mają dla zdrowia należyte korzystanie z tych darów Bożych, które nam w obfitości dane zostały. Według jego słów nieoceniamy dotychczas należyte ważność oddychania świeżym powietrzem, korzystania z dobroczynnego wpływu na ciało ludzkie promieni słońca — spożywanie odpowiednich pokarmów w miernej ilości i pokrzepienia się świeżą wodą; — podkreślił natomiast szkodliwy wpływ alkoholu i tytoniu.

W końcu omawiał p. naucz. Fl. Pohl stosunki jakie pomiędzy domem rodzicielskim, a szkołą utrzymywane być powinny, celem osiągnięcia zadania szkoły. Wykazał, jak często rodzice powodując się nierozsądną miłością do swych dzieci, krytykują postępowanie nauczycieli przez co szkodzą sprawie wychowania, jak często wynikają nieporozumienia dlatego tylko, że rodzice nie chcą zająć we właściwym czasie do szkoły i poinformować nauczyciela o wadach lub zaletach swego dziecka. Referentów nagrodzono grzmiącymi okłaskami.

W dyskusji zabierał głos ks. proboszcz Janża, podnosząc znaczenie współudziału Kościoła, szkoły i domu rodzicielskiego w wychowaniu naszej młodzieży na dzielnych obywateli. Napominał rodziców, ażeby swe dzieci regularnie do szkoły posyłać, bo szczególnie w czwartej klasie frekwencja niżej wszelkiej krytyki. Jasne przecież wszystkim jest, że przy tem uczęszczaniu nauczyciel wytkniętego celu osiągnąć nie może. Pan Foltyn wniósł, iżby w szkole pouczano też dzieci o szczepieniu drzewek owocowych i pielęgnowaniu kwiatów. Poruszona sprawa jest rzeczywiście wielkiej wagi, lecz najlepsze chęci nauczycieli rozbijają się o brak kawałka roli na ogród doświadczalny. —

Przyjaciel szkoły.

## Z Ustronia.

(Komedia „Nordmarku” w Ustroniu.) Koźdoń z Międzywiescia dawno już pragnął przyjechać do Ustronia, i wygłosić tutaj mowę polityczną, aby sobie zjednać ludność wiejską, aby sobie zapewnić raz na zawsze poparcie w razie wyborów, no — i aby pozyskać nowych abonentów dla „Ślązaka”. Lecz nie miał odwagi stanąć w centrum Ustronia przed tym ludem wiejskim na zgromadzeniu publicznym, aby się nie doczekać czegoś nieprzyjemnego. Dlatego chwycił się innego, bardzo dziwnego środka. Wspólnie z Nordmarkowcami ustronijskimi i z kilku „Łąkowcami” urządził dnia 19. z. m. „śląski festyn ludowy” w „hotelu kur”, dawnym „Werkshotelu”, będącym obecnie własnością „Nordmarku”. Tego festynu użył jako środek agitacyjny, jako sposobność do wygłoszenia mowy politycznej. Jestto niewątpliwie pierwszy wypadek na Śląsku, aby na festynie ogrodowym, połączonym z zabawą i koncertem, wygłaszano mowy polityczne. Ale co strach nie robi?

Lecz nie dosyć na tem. Komitet, chcąc zapewnić Koźdoniowi jak najsilniejsze „plecy”, rozesłał prawie po całym Wschodnim Śląsku plakaty dwujęzyczne i listy z prośbą o liczne przybycie, bo... bo p. poseł chce mówić, a boi się. Jeszcze w niedzielę rano rozesłano telegramy błagalne po miastach śląskich. Volksrat niemiecki w Cieszynie otrzymał taki telegram: „Jungmannschaft heraus! Die Gefahr droht! Das Komitee.” (Bracia w drogę! Niebezpieczeństwo grozi!) Przyczyną tego „niebezpieczeństwa” była w żarcie rozpuszczona przez jednego Polaka w Ustroniu pogłoska, że na tym samym dniu ma przyjechać do Ustronia 1000 Sokołów! A jak tu potem będzie mógł Koźdoń przemawiać? Lecz telegramy odniosły skutek. Zjechały się do Ustronia całe zastępy, liczące ponad 1000 głów, Niemców z Trzyńca, Cieszyna, Skoczowa, Góleszowa i Bielska, koleja, powozami, rowerami, a nawet automobilami. Wszyscy ci Niemcy (wśród nich wiele żydów), przyjechali do Ustronia, aby służyć jako otoczenie Koźdoniowi, który jest ich płatnym najmitą, a po drugie, aby się bratać z tym ludem polskim, wiejskim, z tym samym ludem, na który oni w Bielsku, Białej i w Cieszynie urządzają formalne napady łaskami, kamieniami i zgnilemi jajami...

Do tego judaszowskiego pocałunku i braterstwa ten lud wiejski jednak jakoś nie bardzo się garnął i biorąc pod uwagę Ustron — prawie zupełnie się od festynu usunął. Rezultat był ten, że Koźdoń

nie miał kogo bałamucić i ogłupiać. Tych kilkanaście rodzin wiejskich, które były obecne, to byli przeważnie nieświadomi ewangelicy z Hermanic i Góleszowa, groźbami i prośbami namówieni, ale ci zupełnie zniknęli w morzu kapeluszy damskich i pejsów żydowskich. Rolnika katolickiego nie było tam ani jednego. Pewna liczba dziewczyn wiejskich przypatrywała się tej głupiej komedii z za płotów i z grobli „przy szmelcowni”, czekając, aż będzie im wolno za darmo trochę się wyzyrtać.

I w tem wstrzymaniu się ludu wiejskiego, ludu polskiego od tej bezmyślnej zabawy tkwi kłeska Koźdonia a zarazem śmieszność tego festynu. W przemowach i śpiewach dawano według programu pierwszeństwo językowi polskiemu, licząc na masowy udział ludu wiejskiego — a tymczasem tego ludu jakoś nie bardzo było widać. Najbliższą częścią festynu była długa a nudna mowa polityczna Koźdonia. Treści tego całego belkotania trwającego 5 kwadransy, nie warto przytaczać. Pierwsza, i to dłuższa część była po polsku. Płół coś o 5 milionach Polaków w Galicji, którzy mogliby łatwo „połknąć” Ślązaków, a nie powiedział ile milionów jest Niemców. Mówił o „szkodliwości” przedstawień amatorskich, a nie powiedział, że przecież i w Skoczowie, pod jego opieką odgrywano niedawno przedstawienia amatorskie, co prawda, nie „po naszymu”, ale po niemiecku. Mówił, wywijając rękami: „Takiej to zabawy (niby jak ten „festyn”) pragnie nasz lud!” — a tymczasem ten lud siedział sobie najspokojniej w domu lub też przyglądał się z za płotu z uśmiechem temu apostołowi nowej wiary.

Nic więc dziwnego, że nawet niektórzy Niemcy, siedzący przy stołach, kiedy się ich inni pytali: „Was spricht er?” — odpowiadali: „Hacket Fleisch, hacket Fleisch” (po naszymu: mówi „siekanie”). Warto także przytoczyć słowa pewnej pani, nie znającej Koźdonia, po festynie: „Es hat auch ein Bauer aus Skotschau gesprochen.”

O pieśniach „śląsko-polskich” nie warto wspominać — bo z wyjątkiem jednej nie były to pieśni, względnie melodie śląsko-polskie. — Tak n. p. rekrucka pieśń: „Już ja wicy przez granicę maszirować ne budu” nie godzi się między porządnych ludzi, lecz co najwyżej do felietonu „Ślązaka”. Te śpiewy śląskie na ustach Nordmarkowców, renegatów i żydków wyglądały tak, jak gdyby jastrząb, chcąc złapać ptaszka, a bując się, aby mu nie uciekł, zaczął mu naprzód przyspiewywać chociaż bardzo niezręcznie takim samym głosem, jakim ten ptaszek śpiewa.

Taki był charakter całego ostatniego festynu nie „śląskiego ludowego”, lecz niemieckiego. Charakter ten uwydatnił się także podczas odjazdu gości „śląskich”, którzy w chwili ruszenia pociągu zawyli kilkakrotnie na pożegnanie Ustronia staro-śląskie „Heil!” —

## Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. D. 28. b. m. odbyła się u bar. Bienertha konferencja z prezydium Koła polskiego, w której wzięli także udział minister Biliński, Weisskirchner i Dulęba. Bar. Bienerth zawiadomił, że rząd ze względu na uchwałę Koła z 22. b. m., kwestję, czy budowa dróg wodnych w obecnej chwili może być rozpoczęta, ponownie gruntownie rozważył. Ze względu jednak na doniosłość decyzji rząd uważa dokładne zbadanie sprawy za nieuniknione; wydaje się usprawiedliwionem, jeżeli rząd sądzi, że musi wytrwać na stanowisku, iż dla zyskania potrzebnego na to czasu, odroczenie rozstrzygnięcia aż do jesieni jest koniecznem. —

— We wtorek odbyła Izba panów 10-godzinne posiedzenie celem załatwienia budżetu. Mówiono dużo o budowie kanałów; większość mówców oświadczyła się przeciw ich budowie. Tylko polscy członkowie, przede wszystkim Smolka, domagali się budowy kanałów. Wreszcie przyjęto budżet w drugim i trzecim czytaniu. —

— Położenie polityczne jest bardzo napięte. Powszechnie uważają bliskie odroczenie lub zamknięcie parlamentu za pewne. Być może, że w piątek a najpóźniej w poniedziałek odbędzie się ostatnie posiedzenie Izby. Wszystkie komisje stały we wtorek również pod znakiem zupełnej dezorganizacji i były niezdolne do pracy. Komisja regulaminowa nie miała kompletu. W komisji budżetowej poseł słowieński Gostincar mówił od 9. rano do 9. wieczór z jednogodzinną przerwą i zakończył tylko pod warunkiem, że nikt już więcej



głosu nie zabierze. Wszyscy Słowienicy są zapisani do głosu i chcą również wygłosić mowy obstrukcyjne przeciw uniwersytetowi włoskiemu. W czwartek przyszło w komisji budżetowej do ogromnej awantury. Słowieniec dr. Koroszec żądał sprawdzenia protokołu z wtorkowego posiedzenia komisji budżetowej i domagał się w tym celu przerwania posiedzenia. Ponieważ się większość na to zgodzić nie chciała, uderzył Koroszec pięścią o stół, co dało powód do wielkiej awantury. Koroszecowi odebrał przewodniczący głos, ponieważ mówił po słowiańsku, co dało znowu powód do ostrych starć. Wreszcie odebrał mu przewodniczący głos i udzielił słowa posłowi Gostincarowi, ale dr. Koroszec mówił dalej. Wreszcie i Gostincar pozbawiony został słowa, poczem członkowie komisji Unii słowiańskiej opuścili salę a pozostali posłowie uchwalili zamknąć debatę generalną nad wydziałem włoskim.

**PRUSY I NIEMCE.** Z Berlina donoszą do „N. fr. Presse”, iż na ostatniej audyencji kanclerza Rzeszy u cesarza Wilhelma miały zapasć ważne rozstrzygnięcia w kwestyi polskiej. Idzie o to, czy rząd ma wprowadzić w życie ustawę wywłaszczającą. Ministrowie Moltke i Armin byli za wprowadzeniem tej ustawy w życie, a w pierwszym rzędzie przemawiali za wywłaszczeniem tych dóbr, które są własnością obywateli mieszkających za granicą, dalej za wywłaszczeniem tych dóbr niemieckich w okręgu bydgoskim, które hr. Potocka zakupiła za niezwykle wysoką cenę. Kanclerz Bethmann-Holweg chce wybrać drogę łagodniejszą, co spowodowało dymisy ministrów Moltkego i Armina, a Schorlemer, który jest katolikiem i w kwestyi polskiej niema przeszłości, powołany został na ministra rolnictwa na to, aby kanclerzowi ułatwić kroczenie po drodze, któraby nie wyzyskiwała kwestyi wywłaszczenia, a pozwalała dalej kontynuować dotychczasową politykę polską. W każdym razie, jeżeli będzie uczyniona jaka próba wywłaszczenia, to będzie ograniczona tylko na wypadki, o jakich powyżej mowa.

— Minister skarbu bar. Rheinbaben otrzymał na własną prośbę uwolnienie z urzędu. W jego miejsce został ministrem skarbu nadburmistrz Magdeburgu Lentze. Ambasador w Paryżu ks. Radolin uwolniony został na własną prośbę z urzędu i otrzymał przy tej sposobności brylanty do orderu Hohenzollernów. Na ambasadora w Paryżu upatrzony jest sekretarz stanu spraw zagranicznych Schön, a sekretarzem stanu ma zostać poseł w Bukareszcie Kiederlen-Wächter.

— Heca przeciw encyklice o św. B. romeusza ma tło czysto polityczne. Inicytorami tej hecy są żydowsko-bezwyznaniowi liberałowie, dla których religia takie same ma znaczenie, co śnieg zeszłoroczny. Chodziło im więc o to, by po pierwsze dać upust swej nienawiści do Kościoła katolickiego, a następnie poróżnić centrum z konserwatystami i rozbić dzisiejszą większość rządzącą. Hasła antykatolickie zdołały zmobilizować cały urzędowy świat protestancki w Niemczech przeciw papieżowi i Kościołowi katolickiemu, co oczywiście odbić się musi niekorzystnie na stosunkach centrowo-konserwatywnych. Są politycy, którzy nawet prorokują obecnie rządzącemu blokowi rozpadnięcie się. Skutek byłby ten, że konserwatyści połączyliby się znowu z liberałami, którzyby w ten sposób osiągli szczyt swoich marzeń. Liberałowie najchętniejby chcieli, by parlament został rozwiązany i odbyły się nowe wybory, podczas których za pomocą hecy przeciw encyklice możnaby napędzać zwolenników do obozu liberalnego. Na przeszkodzie stoi marzeniom liberalnym dzisiejszy kanclerz Bethmann-Holweg, który rządy swe chce opierać na większości centrowo-konserwatywnej. Przeciw niemu więc skierowana jest cała nienawiść żydowsko-bezwyznaniowej klikki liberalnej. Jak z ostatnich nominacji ministrów wnioskować można, nadzieje te liberalne są conajmniej przedwczesne.

**HISZPANIA.** Po Francyi przychodzi kolej na Hiszpanię. Rząd demokratyczny Canaleja po przeprowadzeniu wyborów, które zapewniły mu niepewną ale silną liczebnie większość w Izbie poselskiej, wypowiada walkę kościołowi katolickiemu, domagając się zmiany konkordatu, a przede wszystkim zmniejszenia liczby klasztorów, i przyznając równocześnie prawo występowania publicznego wyznaniom niekatolickim. Stolica apostolska na propozycję zmiany konkordatu odpowiedziała odmownie, a przeciw rozporządzeniu, zezwalającemu innowiercom na publiczne manife-

stowanie swej odrębności wyznaniowej, założyła stanowczy protest, powołując się na wywoływane tem wśród ludu katolickiego zgorszenie i wzburzenie. Ministerstwo Canaleja przyjęło ten protest jako nieprawne mieszanie się Stolicy Apostolskiej do spraw wewnętrznych hiszpańskich, a postanowiło przeprowadzić z energią swe żądania, dotyczące zmiany konkordatu. Polityka Canaleja jest następstwem wzburzenia, wywołanego konserwatywnymi rządami Maury i agitacyi antykościelnej, spowodowanej sprawą Ferera, a jest obliczona na to, aby przez rzucenie kasła, któreby odpowiadało pragnieniom wszystkich stronnictw lewicy, połączyć je ściśle ze sobą i spojzić w całość, na której rząd mógłby się opierać. Zdaje się jednak, że żywioły zaliczające się do lewicy, nie stanowią większości w Hiszpanii, a ich przewaga, zdobyta w wyborach ostatnich, jest wynikiem sztuczek wyborczych rządowych. W każdym razie wystąpienie przeciw Kościołowi wywołało wśród ludności katolickiej ogromne oburzenie, a wobec siły uczuć religijnych w Hiszpanii i ogromnych wpływów duchowieństwa, doprowadzić może do bardzo namiętnej, niebezpiecznej dla państwa walki, w której zarówno ruch karlistowski jak separatystyczny ruch kataloński niepoślednią odegrają rolę.

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Mianowanie.** Morawsko-śląski wyższy sąd krajowy zamianował oficjała sądu powiatowego w Cieszynie Franciszka Raschika prowadzącym księgi gruntowe w IX. randze przy tymże sądzie powiatowym. P. Raschik, wielki zwolennik „Ślązaka”, nie wiemy z czyjego polecenia uważa za zadanie swego życia zbierać abonentów dla „Ślązaka”. Może być, że miarodajne czynniki postarały mu się o tę posadę, aby jako prowadzący księgi gruntowe miał jeszcze więcej sposobności agitowania za tem piśmideł. Upraszamy o donoszenie nam o działalności tego pana w kierunku popierania „Ślązaka”, a o resztę sami się postaramy.

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików”** odbyło się dnia 26. czerwca w gospodzie p. Wawrzyczka w Rudniku. Zebrani wybrali na przewodniczącego p. Macheja, który udzielił głosu ks. posłowi Londzinowi. Ks. poseł zdawał swe sprawozdanie poselskie; w obszernym i zajmującym referacie przedstawił wyniki dotychczasowej pracy parlamentarnej, jakoteż stosunki śląskie. Po nim omówił ks. Tomanek niektóre kwestye gospodarcze, kulturalne i oświatowe. Ks. Olszak zaznaczył, że stosunki bezpieczeństwa osobistego w rewirze karwińsko-ostrowskim są przerażające. Niedorostki, zdemoralizowane przez partye przewrotu, posiadające rewolwery, browningi, sztylety i noże napadają szczególnie nocną porą na spokojnych ludzi, zabierają im mienie i często ranią lub zabijają. Rząd powinien wglądać w tę sprawę i w interesie bezpieczeństwa publicznego w rewirze ograniczyć lub utrudnić zakupno rewolwerów i wogóle broni przez niedorostych. Ks. Londzin odpowiedział, że w tej sprawie była już komisya z ministerstwa spraw wewnętrznych w rewirze i badała te stosunki. Projektują zaprowadzenie paszportu zaopatrzonego w fotografię i żeby zapobiedz zakupnu kilku rewolwerów na jeden paszport wpisać do paszportu, że broń na ten paszport została już zakupiona. Zebrani uchwalili następnie 2 rezolucye, mianowicie: 1. Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików” odbyte dnia 26. czerwca 1910 w Rudniku wzywa c. k. Rząd, by w najbliższym czasie uregulował sprzedaż broni i postarał się o to, by ludzie niepowołani bez wyraźnego pozwolenia władzy politycznej nie śmieli kupować broni, by zapewnić spokojnym obywatelom osobiste bezpieczeństwo. 2. Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików” odbyte dnia 26. czerwca 1910 w Rudniku wzywa energicznie c. k. Rząd krajowy śląski, by jak najprędzej wniósł projekt nowej sprawie dliwej ordynacyi wyborczej do Sejmu śląskiego, opartej na przymusowym, powszechnym, tajemniczym głosowaniu, a posłów sejmowych wzywa, by nową ordynacyę wyborczą uchwalili jak najprędzej, podczas najbliższej sesyi sejmowej. Nareszcie po 3-godzinnych obradach zakończono to nader zajmujące zgromadzenie ludowe „Związku” odbyte w Rudniku.

— **Pielgrzymka do Częstochowy** wyruszy z Cieszyna w srode, dnia 6. lipca b. r. o godz. 8. rano z kościoła parafialnego w Cieszynie. Wszystkich chcących wziąć udział w pielgrzymce,

uprasza się, aby się punktualnie w oznaczonym dniu zebrawali.

— **Do śląskich abiturientów.** Wszystkim abiturientom śląskim, udających się na studia uniwersyteckie do Krakowa, udziela chętnie wszelkich informacji dotyczących tak spraw uniwersyteckich jak i stosunków miejscowych: „Polonia”, Związek katolickiej młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie (plac Maryacki 7, I. p.). Służy również informacyami co do obchodu grunwaldzkiego, który odbędzie się w dniach 15., 16. i 17. lipca b. r.

— **Nowe czeskie pismo na Śląsku.** Czesi zamierzają wydawać w Orłowej nowe czeskie pismo celem zwalczania polskiej agitacyi w rewirze karwińsko-ostrowskim. Rozsądniejsi Czesi, między nimi zasłużony historyk radca szkolny p. Prasek radzi nie rozdrabniać sił i popierać raczej istniejące już pisma czeskie. Radzi wydawać natomiast w Orłowej czasopismo oświatowe i kulturalne „Věstník Matice Lidové”, któreby połączyło czeskich pracowników na polu naukowym zamieszkałych w Księstwie Cieszyńskim.

— **„Sonnwendfeier” na Czantoryi.** D. 25. czerwca obchodzili nordmarkowcy cieszyńscy i ustronscy swój „Sonnwendfeier” na Czantoryi. Mowca był kasyer z Ustronia Woschkrda, który w swojej mowie użył następujących zwrotów: „Unsere Vorfahren, das herrliche Volk der Germanen” (nasi przodkowie, wspaniały lud germański.) „Wenn ein Volk auf weitem Erdenrund stolz sein kann auf seine Geschichte, auf seine Sitten und Gebräuche, so ist es das unsere, ist es unser heißgeliebtes deutsches Volk.” (Jeżeli który naród na szerokim świecie może być dumny ze swojej historii, ze swoich zwyczajów, to jest nim nasz, nasz ukochany niemiecki naród.) Mówcy p. Woschkrde uroczyste zapewnić, że jego przodkowie nie walczyli przeciw Rzymianom w teutoburskim lesie, natomiast prawdopodobnem jest, że jeden lub drugi z jego przodków walczył przeciw Niemcom pod Grunwaldem. Zamiast pomagać jako renegat nordmarkowcom, uczyniłby p. Woschkrda lepiej, gdyby się udał na uroczystość grunwaldzką do Krakowa.

— **„Towarzystwo pogrzebowe” w Trzyńcu.** W niedzielę, d. 3. lipca b. r. o 4. godz. po południu odbył się w sali p. Edwarda Nemca w Dolnej Lesznej walne zgromadzenie „Towarzystwa pogrzebowego” z następującym porządkiem dziennym: 1. Powitanie członków. 2. Sprawozdanie rachunkowe z r. 1909. 3. Wybór nowego Wydziału. 4. Różne wnioski. O liczne i punktualne przybycie uprasza się. Zaznacza się zarazem, iż jeszcze wielu członków z wkładkami z r. 1909 zalega i wzywa się dotyczących, aby zaległości natychmiast wyrównali, w przeciwnym razie nie zapłacący z towarzystwa wykluczeni zostaną.

— **W Jasienicy, w gospodzie p. Weinera** odbyło się dnia 29. czerwca b. r. zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików”. Przewodniczył p. Kłaptocz. Najprzód zdawał sprawozdanie poselskie ks. poseł Londzin, które zebrani przyjęli z zadowoleniem wśród żywych oklasków. Następnie ks. Tomanek referował o kwestyi socyalnej w szczególności o kwestyi agrarnej i robotniczej. P. Słowienicki skarżył się, że granica wieku w projekcie rządowym o ubezpieczeniu na starość jest za wysoka, bo 65. rok u życia mało kto dożyje. Ks. poseł Londzin odpowiadając objaśnił, że w projekcie rządowym trzeba odróżnić robotników samodzielnych i nie samodzielnych. Robotnicy samodzielni mają być zabezpieczeni tylko na starość, nie samodzielni także na wypadek niezdolności do pracy i choroby. Wyrzucił swe zdanie, że trzeba nie stawiać wygórowanych żądań i zgodzić się na projekt rządowy, gdyż n. p. we Francyi i Anglii, które te kraje są daleko bogatsze, zabezpieczenie na starość rozpoczyna się dopiero od 70. r. życia. P. Handzel opisał smutne stosunki zarobkowe panujące w fabryce mebli „Mundus” w Jasienicy i zachęcił do solidarności robotników przy wyborach do sądu przemysłowego w bieżącym roku, jakoteż do organizacyi. Na internat bł. Melchiora Grodzieckiego zebrano 6 K 70 h.

— **Z Białej.** (Prawo publiczności.) Pan Minister oświaty udzielił prawo publiczności utraktystycznemu seminarium nauczycielskiemu żeńskiemu św. Hildegardy w Białej i w krótkce odbędzie się w tym zakładzie egzamina dojrzałości.

— (Kłusownictwo). W sobotę znaleziono w lesie koło Białej leśnika Foltyna z Węgierskiej Górcy znów leśnik przydybał dwóch kłusowników, a gdy jeden z nich wziął go na cel, leśnik uprzedzając kłusownika strzelił i położył go trupem na miejscu.

## Wasze zdrowie

odzyskacie! Wasze osłabienie i bólesci znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy, Wasz ogólny stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego fluidu Feller z marką „Elsafluid”. Próbną tuzin 5 K franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322 Kroacya.



— **Z Dziedzic.** W niedzielę, d. 17. lipca urządziła Grupa polskiego Zw. zaw. chrz. robotników uroczyste poświęcenie swego sztandaru, na które jak najuprzejmiej zaprasza wszystkie grupy, stacje płatnicze oraz Szanowną Publiczność. Porządek uroczystości: O godz. 8. do 9.: Przyjęcie gości na dworcu kolejowym, skąd pochód z muzyką do lokalu p. Jerzego Machalicy. O godz. 10.: Zebranie członków w lokalu grupy, powitanie Ojców chrzestnych i gości. O godz. 11.: Pochód z muzyką z lokalu p. J. Machalicy do kościoła parafialnego, poświęcenie sztandaru, kazanie i suma, po nabożeństwie pochód z muzyką napowrót do lokalu. O godz. 1. po poł.: Wspólny obiad w sali p. Machalicy. O godz. 4. po poł.: Zgromadzenie robotników. O godz. 7. wiecz.: Zabawa z tańcami. Wstęp od osoby 1 K, wstęp od pary 2 K. Z bratniem »Szczęść Boże!« *Józef Puchałka*, przew. grupy. *Józef Paszek*, skarbnik. *Ludwik Janik*, sekretarz. —

— Towarzystwo gim. »Sokół« w Dziedzicach urządzi w niedzielę, dnia 3. lipca b. r. w lokalu pana J. Stryczka w Dziedzicach, o godz. 7½ wieczorem »Wieczór Grunwaldzki« z następującym programem: 1. Odczyt: »Bitwa pod Grunwaldem i jej znaczenie.« 2. Odegranie sztuki A. W. Anczyca: »Kościusko pod Racławicami« akt I i IV. Wstęp: I. miejsce 1 K., II. miejsce 80 h., III. miejsce 30 h. O liczny udział P. T. Publiczności prosi *Wydział*. Czysty dochód dla biednych druhów na Złot Grunwaldzki w Krakowie. —

— **Z Karwiny.** Ma tu być urządzona ekspozycja państwowej policyi z Mor. Ostrawy i wszystkie gminy w okolicy mają być jej przydzielone.

— **Z Górnej Lesznej.** Zapowiedziana wycieczka straży ogniowej odbyła się w niedzielę, d. 26. z. m. na górze Pawła Koźdonia ponad kościołem i wypadła bardzo dobrze, gdyż czystego zysku mamy 128 K 6 h. Bawiono się tak na górze pięknej, ze wszystkich stron widzianej, jak i w gminnej gospodzie bardzo dobrze przydziewkach wybornej kapeli. Wszystkie straże sąsiednie wysłały deputacje, pomiędzy którymi straż wędryńska przybyła z nowym wozem dla strażaków. Niniejszem składa Komitet tymże jakoteż wszystkim dobrodziejom i ofiarodawcom serdeczne dzięki. — Za Komitet wycieczkowy: *F. Francus*, komendant.

— **Z Dolnej Łomnej.** Walne zgromadzenie jabłonkowskiego Kółka pedag. odbędzie się w szkole tutejszej w sobotę, d. 2. lipca b. r. o godz. 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1. Lekcja praktyczna z gimnastyki. 2. Formalności wstępne. 3. Referat kol. Jana Heczki-Gródek: »W rocznicę Grunwaldu.« 4. Sprawozdanie roczne z czynności Kółka. 5. Sprawozdanie kasowe. 6. Wybory. 7. Krytyka lekcji. 8. Sprawozdanie delegatów. 9. Wnioski. 10. Zakończenie. Wydział Kółka uprasza Szan. członków o stawienie się na posiedzenie w komplecie. —

— **Z Pastwisk.** W dzień 24. czerwca, św. Jana chrzciciela, obchodził nasz p. kierownik szkoły Jan Klyszcz 50-letnie urodziny i imieniny. Już w przeddzień tej uroczystości zebrał się wieczorem cały wydział gminny w komplecie, ażeby mu złożyć swe życzenia. Najprzód powitano go kilku wystrzałami moździerzowymi. Następnie przemówił p. Jan Klyszcz do zebranego wydziału, przyrzekając wierność i miłość w dalszej pracy we wszystkich stowarzyszeniach, w jakich pracuje dla dobra gminy. Potem składał mu życzenia p. Jan Plisz przewodniczący miejscowej Rady szkolnej w imieniu dzieci szkolnych i w imieniu całego wydziału gminnego, a p. burmistrz wręczył mu cenną pamiątkę. Następnie wręczyła mu przepyszny bukiet dziewczynka drugiego oddziału Dorota Raszkowa z Kalębic z dziecięcimi życzeniami, jako swemu nauczycielowi. Dalej składał mu życzenia imieniem kasy Raiffeisena p. Józef Wawrzyk. P. Jubilat ugościł wszystkich przekąską i wyśmienitem winem, przy czem nie obeszło się bez gratulacji i okrzyków na cześć jego. Przy tej uroczystości na wniosek p. Plisza złożono na »Internat im. bł. M. Gr.« w Cieszynie 12 K. Nie zapomniała też o zacnym jubilationie ludowa spółka spożywcza w Kalębicach, obdarzając go długotrwałą pamiątką. Oby ci nasz zacny pracownik Bóg udzielił czerstwego zdrowia i jak najdłuższych lat życia pomiędzy nami!

*Jeden za wszystkich.*

— (Kilka słów w odpowiedzi »Robotnikowi śląskiemu« na słowa umieszczone w nr. 25. pod tytułem: »Zły sąsiad.«) Prawda jest, że się pokłócili i pobili sąsiedzi, Andrzej Wieja z Pieknikami, ale nie na Rudniku ale w Pastwiskach, bo Rudnik jest przy W. Kończycach. Dalej Szanowny korespondent twierdzi, że ów Wieja i Pieknik należą

do wybranej gwardyi chrześcijańsko-narodowej, my zaś stwierdzamy, że obaj należą do tej gwardyi, do której należy korespondent i autor owej notatki, bo są mniej więcej tego samego wyznania, co p. Tadeusz. Z tego widać, iż się korespondent tyle zna na stosunkach w Pastwiskach co świnia na pietruszce. —

— **Z Piersca.** »Stowarzyszenie młodzieży katolickiej« urządzi w niedzielę, d. 3. lipca b. r. na brzegach rzeki Ilownicy (grunt p. Kałuży w Kowalach) wycieczkę. O godz. 2. po południu pochód z gospody Kokota z muzyką na miejsce wycieczki, gdzie będą oczekiwały szan. gości liczne niespodzianki jak żyd, rozliczne gry i zabawy. Dla lubiących tańce będzie przygrywała doborowa muzyka młodzieży. Wstęp 40 h, naddatki przyjmujemy z wdzięcznością. Zapraszamy wszystkich naszych przyjaciół jakoteż młodzież obojga płci i upraszamy o wzięcie udziału w pochodzie. Pozwalamy sobie zaprosić młodzież okoliczną jakoteż »Stow. katol. młodzieży« z Rudzicy, młodzież z Kiczyc, Ochab, Rostropic i Bielowicka. — *Wydział.*

— **Z Pogwizdowa.** (Wycieczka dzieci szkolnych.) Staraniem miejscowego »Koła Macierzy szkolnej« odbędzie się w niedzielę, d. 3. lipca wycieczka dzieci szkolnych na Brzezówkę do lasku p. Kabiesza. Kto jest przyjacielem dzieci, niechaj przybędzie na wycieczkę. W razie niepogody odbędzie się wycieczka d. 10. lipca. —

— **Ze Skrzeczonia.** Tow. gimn. »Sokół« i »Koło Macierzy« w Skrzeczoniurządzą dnia 3. lipca w lesie Borku wycieczkę polską. O godz. 2. pochód z lokalu p. Trębacza na Kolonii. O ¼ 4. ćwiczenia: a) na drążku, b) na poręczach, c) piramidy, d) lancami. Wieczorem ruszy pochód do lokalu »Sokoła«, gdzie odbędzie się zabawa z tańcami. Upraszamy Szan. Publ. o liczne przybycie dla pokrzepienia ducha i dla okazania naszej siły, karność i solidarność. —

— **Ze Stonawy.** Stacja płat. »Polsk. Związku zawodowego chrzesc. robot.« w Stonawie urządzi w niedzielę, dnia 3. lipca 1910 wycieczkę do lasku pp. Waloszków na Solskiej granicy z urozmaiconym programem. O godz. 2. po poł. pochód z muzyką od gospody pańskiej na miejsce do lasku, gdzie odbędzie się zabawa towarzyska przy dźwiękach doborowej kapeli i różne gry. O godz. 9. wieczór sztuczne ognie i pochód z muzyką i lampionami do gospody p. Hechta, gdzie odbędzie się zabawa taneczna. Wstęp do lasku na wycieczkę 80 h od osoby, zaś do gospody na zabawę taneczną 1 K od pary. W razie niepogody odbędzie się tylko zabawa taneczna u. p. Hechta od godz. 6. wieczorem. O liczne wzięcie udziału Publiczności z miejsca i okolicy prosi *Zarząd*. —

— **Z Trzanowic.** »Ochotnicza straż pożarna« urządzi w niedzielę, d. 3. lipca b. r. (lub w razie niepogody 10. lipca) wycieczkę na łąkę p. Krzemienia. Rozmaite gry i zabawy; wieczór zabawa taneczna w gospodzie p. Goldbergera. —

— **Z Trzyna.** Już kilka razy pisano w gazetach o postępowaniu przełożonych i majstrów z robotnikami w hutach tutejszych, ale nic to nie pomogło, bo katowanie wciąż się powtarza. W tak zwanym Klein-Materiale jest majstrem niejaki Mokrysz, pochodzący z Jabłonkowa (teraz Niemiec), katujący w straszny sposób robotników. Kto jeszcze ma to szczęście, że pochodzi skąd on i jest jego wiernym donosicielem i lizuniem, jak takie Jarcoki i t. d., to jeszcze pół biedy. Są robotnicy, którzy co tylko zakosztowali roboty ze żelazem w hucie i jeszcze niczemu nierozumiają, mimo to dają im taką pracę, że dużo zarabiają i dobrze się im darzy, lecz biada tym, co nie są u niego w lasce. Są robotnicy, co już od młodych lat pracują ze żelazem i są w pracy wydoskonaleni i rozumiają wszystkiemu lepiej niżeli taki, co jeszcze niedawno w lesie drzewo rąbał, posiwili już w pracy i sterali swoje młode lata w hucie i teraz mają zły zarobek i źle są traktowani. Otrzymują ciężką pracę, obrywają im zarobki, nie szczędząc różnych wyzisków, szkaluje. Robotnicy milczą jak potulne baranki i nie chcą nawet ani przed drugimi się poskarżyć, bojąc się owego tyrana, by się na nich nie mścił i by nie utracili chleba. Niestety tem milczeniem sami sobie szkodzą, bo takich katów mają w gazetach otwarci piętnować, by się Szan. Dyrekcyja i cały Zarząd hutniczy dowiedziały, jakich to katów ma za majstrów. Często się zdarza, że się coś mimowolnie zepsuje przy robocie, ale na to nie ma względu. D. 15. b. m. na graniku elektrycznym urwał się łańcuch przy dźwiganiu wielkiego ciężaru, a robotnik, którego wszyscy znają jako cichego, potulnego pracownika, musiał wycierpieć straszne męki. Przyłeciał na niego ów kat Mokrysz, bił po głowie,

że się robotnik zwał na ziemię, na ziemi kopał go nogami do brzucha, do głowy, że tenże jeszcze dziś czuje ból na całym ciele. Lecz nie jest to pierwsza ofiara tego tyrana, bo często się to zdarza. Ludzie cierpią, nie mówią, bojąc się o utratę zarobku. Nie tylko sam Mokrysz tak postępuje, jest ich tu kilku jak Wolczyk, Kasznik mł.; tymi się zajmijmy innym razem. Zwracamy uwagę na majstra Mokrysz Szan. Dyrekcyi hutniczej i całego Zarządu hutniczego, by był tak łaskawy i zakazał katowania starych, zasłużonych robotników i nauczył go »moresu« i lepszego obchodzenia się z robotnikami. Może się dla majstra źle skończyć, jeżeli trafi na młodego i odważnego robotnika, któremu cierpliwości zabraknie. Są tu przecież dozorczy i majstrowie niemający żadnej praktyki i uczący się dopiero od starych robotników; za to ich powinni szanować i po ludzku się z nimi obchodzić. — *Świadek.*

## Piśmiennictwo.

— W roku bieżącym przypada wielkiej doniosłości rocznica. Cała Polska gotuje się do godnego obchodu tej uroczystości. Wszędzie czynią starania, by uświetnić pięćsetletcie chwili, kiedy potęga krzyżacka złamana padła pod mieczami zbratanych narodów, Polski i Litwy. Dzień 15. lipca 1410 r., jako dzień pobicia Krzyżaków pod Grunwaldem i Tannenbergiem, to jedna z najważniejszych dat historii naszej. W dniu tym wstrzymano na 400 lat napór germański, zdążający ku wschodowi. Stało się to zaś dzięki najlepszej i najzasłużeńszej z królowych polskich: Jadwidze. Mimo skłonności ku Wilhelmowi austriackiemu, robiąc z serca ofiarę, oddała rękę Jagielle. Ważny to krok, gdyż równo z nim począł się drugi okres dziejów naszego narodu, czas największej potęgi państwa polskiego. Polska, Litwa, Ruś, złączone pod jednym berłem, zajęły w rzędzie mocarstw ówczesnych poważne stanowisko. A wszystko dzięki Jagielle i Jadwidze. Słuszna więc przeto, by przy obchodzie rocznicy Grunwaldzkiej wspomnieć i obu królewskich małżonków. Tą myślą kierowało się wydawnictwo Dziel Ludowych w Mikołowie, wydając piękną tablicę pamiątkową. Wykonana w ślicznym dwubarwnym druku, mieści »Dni pamiątkowe Unii Polski z Litwą i pięćsetnej rocznicy pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem.« Zdobią ją wizerunki Jadwigi i Jagielly, a w obwódce herby krajów złączonych i głównych miast ich, Krakowa, Poznania, Warszawy, oraz herb Uniwersytetu Jagiellońskiego i zakonu Krzyżaków. Oprócz tego wyszły osobno w tym samym nakładzie barwnie wykonane podobizny Jagielly i Jadwigi. Na tle złożonem w otoczeniu herbów krain zbratanych oraz insygni królewskich widzimy oboje królestwa w całej okazałości majestatu. Obrazki te naciągnięte na tekturę, gotowe są do zawieszenia na ścianie. Sądząc, że wydawnictwa te przyczynią się do uświetnienia uroczystości Grunwaldzkiej, polecamy je szczególnie zarządom Towarzystw i komitetom urządzającym uroczystości, tem bardziej, że cena tablicy pamiątkowej lub obrazka Jagielly albo Jadwigi wynosi tylko 25 h za egz., 10 egz. 1 K 80 h, 100 egz. 14 K 50 h, 500 egz. 60 K, 1000 egz. 108 K. Rozszerzone wśród ludu niech przypominają wielką chwilę dziejową skojarzenia Polski i Litwy »w imię miłości braterskiej« i »dla dobra obu narodów«, jak mówi akt Unii Horodelskiej.

## Rozmaitości.

— Krajowy Komitet Grunwaldzki, zastanawiając się nad kwestyą aprowizacji tłumów, przybywających na Zjazd Grunwaldzki do Krakowa, postanowił na wniosek Akademickiego Koła T. S. L. w Krakowie urządzić dla tych tysięcznych tłumów kuchnię polową. Kuchnia ta umieszczona w dużym prowizorycznym budynku przy ulicy Żabiej pomieścić zdola około 500 osób jednocześnie, tak, że przez 3 godziny przesunąć się przez nią może 5.000 osób. Koszta całodziennego utrzymania wyniosą 1 K 30 h. (śniadanie 20 h., obiad 70 h., kolacja 40 h.) Ponieważ liczba 5.000 osób będzie zapewne częstą tylko zgłaszającą się do kuchni, koniecznym jest jak najszybsze zgłoszenie liczby osób, chcących z tej kuchni korzystać do Komitetu pod adresem: Akademickie Koło T. S. L. Sekcja aprowizacji, ul. Jabłonowskich 10. Stałe dyżury od 11.—12. godz. rano. Zamówienia ostatecznie muszą być zadatkowane w wysokości 50%. Koło Akademickie T. S. L., któremu Komitet Grunwaldzki cały zarząd kuchnią polecił, tylko w tym wypadku może brać na się zupełną za kuchnię odpowiedzialność, jeżeli za-



mówienia i zgłoszenia nadejdą w odpowiednim czasie. —

— Nowa katastrofa balonu Zeppelina. We wtorek rano balon „Z. VII.” noszący obecnie nazwę „Deutschland”, przedsięwziął wycieczkę z Düsseldorfu w kierunku do Kolonii, zabrawszy do kabiny pasażerskiej przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej. Balon, który przez cały czas walczył z gwałtownym wiatrem przeciwnym, został około godziny 5 po południu zmuszony do wylądowania koło Iburgu, w lesie Teutoburskim, przyczem doznał wielkich uszkodzeń. Korespondent berlińskiego „Tageblattu” i uczestnik podróży do nosi: Zeglujemy w morzu chmur, a mgła wciska się do kabiny otwartymi oknami. Podróż odbywa się z szybkością strzały. Ogarnia nas niepokój. Dyrektorowie akcyjnego Towarzystwa żeglugi po wietrznej Colomann i Eckener, udali się z kabiny pasażerskiej do przedniej łodzi na naradę. Nagle odzywa się dzwonek, otwierają się drzwi kabiny i widać Eckenera, dającego ręką znaki. Trzej podróżni opuszczają kabinę. Są oni potrzebni do utrzymania równowagi. W tej chwili stało się widocznem, że coś nienormalnego zachodzi. Podróż odbywa się dalej z ogromną szybkością. Minuty stają się wiecznością. Nagle otwierają się znowu drzwi kabiny, do której wpada przerażony Colomann. Za nim przybyli ci, którzy utrzymywali równowagę. Colomann odpowiada na pytania, że nic nie wie. Nagle balon wznosi się na wysokość 1250 metrów. Chmury rozstępują się i widać las. Na dole świeci słońce. Ale oto przedni motor przestaje funkcjonować. Zbliża się katastrofa. Balon spada ukośnie ku ziemi. Wszyscy sądzą, że zginęli. Balon opada nieustannie. Nagle słychać trzask. Balon spadł i nabił się na drzewo. Okręt leży w lesie przechylony na bok. Tylne jego części jest zupełnie zniszczona. Podróżni uszli cało, tylko jeden monter złamał nogę, zeskakując z balonu na ziemię.

— Ciekawli podróżnicy. W ubiegłym poniedziałek w południe przykulało do Poznania swoją beczkę trzech głośnych Włochów, odbywających podróż na około świata z beczką. W beczce tej jest legowisko tak urządzone, że mimo obrotu beczki trzyma się zawsze poziomo; na legowisku tem wypoczywać może zawsze jeden z podróżników, podczas gdy drudzy beczkę popychają. Dla bezpieczeństwa mają podróżnicy z sobą dwa psy. Jeden z podróżników mówi dziewięciu językami — a nawet po polsku do tyła, że się porozumieć może dobrze. W niedzielę wieczorem przykulali swą belę do Jankowic w powiecie poznańskim — gdzie p. hrabia Kwilecki ich ugościł i przenocował. W niedzielę rano upłynął właśnie rok, od wyruszenia podróżników z Wenecyi. Z Poznania pokulają się dalej przez Swarzędz ku granicy, Warszawie i t. d.

— Sprzedaż żony za 12 koron. Niebawem ten fakt miał miejsce temi dniami we wsi Sadkach koło Tłustego. Żył tam z młodszą żoną 70-letni starzec Jagnycz. Nieszczęście chciało, że kobieta zakochała się na zabój w młodym, bo w 21-letnim parobczaku Rudyku, który już z dawną płał ku niej namiętnym afektem. Aby więc mogli do siebie należeć, postanowił Rudyk, znając chciwość Jagnycza, odkupić u niego żonę dla siebie. Sprawa poszła nadspodziewanie łatwo. Jagnycz zrazu żądał sto koron, później jednak przystał na 12 kor., gdyż tyle wszystkiego miał Rudyk. —

— Cholera w Rosyi. W Kijowie zachorowały na cholere 153 osoby, umarło 79, jest chorych 180. W gubernii zachorowało 131, umarło 28. W Rostowie nad Donem na cholere zachorowało 1255 osób, zmarło 384. —

## Dwóch chłopców

do nauki stolarskiej przyjmie zaraz Jan Kočenda, majster stolarski w Cieszyń, ul. Frysztacka 5.

## AMOUCEK

Ed. Feitzingera  
w Cieszyń  
Księstwo  
do nauki  
stolarskiej  
przyjmie  
zaraz Jan  
Kočenda,  
majster  
stolarski  
w Cieszyń,  
ul. Frysztacka 5.

## Szczawa Kronendorfska uznana za najlepszą i naturalną.

Główny depot w Cieszyń: M. Fasal, fabryka Hkierów.  
Skład " " Edward Krögler.

Daję Szan. rolnikom i gospodarzom wiadomość, że zaprowadziłem sobie także grube żelazo, jak ankry, podkownice, rąfy do wozów, rozmaite szynki żelaz. i t. d. po bardzo tanich cenach. Tak samo przypominam mój skład ogniotrwałego papieru i teru na dachy, cement, saletę obilną pod rzepe, groch i wykę do mieszanki, tak jak wszystkie inne towary żelazne i korzenne po najtańszych cenach. — Mąka staniata!

O liczny udział proszę

Rudolf Białek „pod Modrą” w Cieszyń



Nim Pan co kupi, proszę zażądać darmo i oplatnie wielki cennik illustrowany z 8000 odbitkami. F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona nr. 3.—32.

## Filia frysztacka Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyń

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką  
(we Frysztać, w Rynku, w domu narożnym p. Blumenthala, obok szkoły)

przyjmuje od członków i nieczłonków

## wkłádki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4%

roczną, za całe półmiesiąc, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniem.

Zarząd

## Koron 5.000 zarobku

płacę każdemu, kto wykaże, że moja budowna kolekeja

300 sztuk tylko za koron 6

nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem 3-letnim poręczeniem. 1 ameryk. złoty double łańcuszek, 2 ameryk. złote double pierścienie (dla panów i pań), 1 angielski pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierza i pierśniowych, 1 ameryk. szczyrów 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie. najnowsze fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skóry, 1 para amer. bntonów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent ang. barometr, 1 salon. album z 36 sztucz. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyzyna kolja na szyję lub do włosów z prawdziwych orientalnych perel, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

J. GELB, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.

N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostanie darmo dołączone 1 prim. ang. brzytwa do golenia, albo 6 lnianych chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

## Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierzające ból nacieranie przeciw gośćcowi i reumatyzmowi. Do nabycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w aptece „pod koroną” Juliusza Drancza w Bielsku.

## Konfekcja damska

skład modnych towarów

W. ZEMANN, CIESZYŃ.

Skład

dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoły, zasłon z jednolitej materii i koronkowych.

Specjalny skład dywanów z linoleum i kokosowych, dywanów ku ołtarzom i kościelnych karonek.

Największy wybór materii dla pań, konfekcja damska i dziecięca, płótna, szyfony, koszule męskie, kołnierzyki, mankiety, chustki, parasole, koce podróżne.

Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Gritznera.

Ścisłe przestrzegana zasada jest solidność i taniość.

W. ZEMANN, CIESZYŃ.

15.000  
podziałów od  
wzajemnych (zadowolonych).

1.000  
alester (poświadczeń)  
lekarzów.

## Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

## Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

W SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 koron. 10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

UWAGA.

Uprasza się żądać tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL u tylko u SAMBORA, dekad fabryka przeniesiona została.



## Dom murowany

przy drodze z 4 pokojami, z 2 1/2 morgami dobrego pola, znajdujący się w Starem mieście nr. 179 przy Frysztacie, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela tamże.

## Dwóch czeladników stolarskich

przyjmie zaraz na stałą robotę **Paweł Piezonka**, stolarz w Karwinie obok szybu „Austria”.

## Chałupa nowo murowana

w dobrem położeniu, z 3 1/4 morgami i 100 sążni pola, jest z wolnej ręki do sprzedania na Bobrku blisko kolei. — Bliższą wiadomość udzieli **Paweł Wojaczek** w Milsztwie nr. 46.

## Automat muzyczny

(z fabryki Klepetara w Pradze) 16 kawałków grający, jest tanio do sprzedania. Obejrzeć i bliższą wiadomość można odebrać u fabrykanta zegarów i instrumentów muzycznych **Jana Walley** w Cieszynie, ul. Remiarska nr. 3.

## CHAŁUPA

z drzewa z 3 jochami pola wraz z zbiorami, jest tanio do sprzedania w Oldrychowicach na Zagórzcu.

**Jan Szromek**, właściciel.

## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam **Bergmann'a Steckenpferd** mydło liliowo-mleczne (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

### Aptekarz

### A. Thierry'go balsam

(prawnie ochroniony)  
Jedynie prawdziwy z zakonną  
jako marką ochronną.

Najskuteczniejszy środek przeciw kurzom żółdkowym, wzdęciom, zapiegom, niestrawności, kaszlowi, cierpieniom płuc, bólowi piersi, chrypce i t. d., zewnętrznie czyści rany, usmierza ból. 12 małych lub 6 podwójnych flaszeczek albo jedna duża specjalna flaszka 5 K.

Aptekarza **A. Thierry'go**  
jedynie prawdziwa  
maść centyfolienowa

jak najpewniej działająca przy spuchnięciach, ranach, zranieniach, zapaleniach każdego rodzaju nawet bardzo dawnych. 2 puszek K 8-60. Adresować należy na aptekę pod Aniołem stróżem.

**A. Thierry** w Pregradzie Rohitsch.

Nabyć można prawie we wszystkich aptekach.



Allein echter Balsam  
aus der Sekundär-Apothek  
des  
A. Thierry in Pregrad  
bei Rohitsch-Smarbren.

## prószek do pieczywa?

**Prószek do pieczywa dra Oetker'a**  
jest zupełnie higienicznym przez lekarzy polecanym środkiem zastępującym drożdże albo germ! Paczka za 12 K zawiera potrzebną siłę poruszającą dla 1/4 kg mąki. — Wszędzie w najlepszych składach spożywczych, składach drożdży z wypróbowanymi miliony razy przepisami do nabycia.



światło i ogień! Zawsze funkcjonuje! Żadnej baterii! Kamień do zapalenia można zmieniać, dlatego zapewniona długotrwałość.

Austr.-Węg. przedsiębiorstwo dla opatentowanych wynalazków  
Wiedeń, V., Wiedner Hauptstraße 104.

### Telegram z Wiednia!

Celem wprowadzenia naszego kieszonkowego przyrządu ogniowego „Cäsar” postanowiliśmy zamiast innej reklamy sprzedać 15.000 sztuk po cenie fabrycznej; można je nabyć po następujących zniżonych cenach: 1 sztuka zamiast K 8— tylko K 2—, 3 szt. K 4-50, 6 szt. K 8—, 12 szt. K 14— za pobraniem pocztowym. Po rozsprzedaniu fabrykatów reklamowych zostaną ceny podniesione do nominalnego stanu. „Cäsar” najlepszy kieszonkowy przyrząd ogniowy świata. Jeden naciśnięcie, a natychmiast światło i ogień! Zawsze funkcjonuje! Żadnej baterii! Kamień do zapalenia można zmieniać, dlatego zapewniona długotrwałość.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone

## maszyny do szycia i haftu

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

## Wiktor Barczyński

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny haftują bez specjalnych aparatów do haftu. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów białych i artystycznych urządza firma we wszystkich miejscowościach i udziela wyjaśnień w sprawach kursu każdego czasu jaknajchętniej. Obecnie odbywa się kurs haftów w Cieszynie w „Domu Narodowym”.



Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie  
daje jedynie

## „BYT” przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych

we Lwowie, ul. Krasickich 1. 14

przez pracę na **PLASKICH MASZYNACH** najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincji.  
Ulgi w spłatach. Żądajcie wyjaśnień.

## Dr. Jan Hand

mieszka obecnie w Cieszynie, ulica Dworowa (Villenstrasse) nr. 11 i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych i ocznych od 12. do 5. godziny po południu.

## Trawerzy do sklepień

Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

### Kasy żelazne ogniotrwałe.

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo”-świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła.

Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicja, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

## Najlepsze Kosy

od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę.

### Krzyże grobowe

szczerem złotem złożone z postumentami. Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

## Adam Kołodziejczyk

w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsień,

gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „*Riunione adriatika*” od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

## Na zabawy letnie!

poleca **EDW. FEITZINGER**, CIESZYN, Wyższa Brama 18  
Sztuczne ognie (rakiety, słońca), lampiony, latawce, korianoli (konfeti), balony, węże papier., talerzyki tekturowe i serwetki papier.

### Artykuły figlarskie.

### Sensacyjne odkrycie 1909!

Samozapalne metalowe świece „Jupiter” napelniane naftą bez dodatku tlenoznu.

W użyciu 10 razy taniej, niż zwykłe świece starych, ponieważ jednorazowe napełnienie, kosztujące 5-6 halery, świeci pięć godzin przez 18-20 godzin bez żadnego zapachu. Światło może być dowolnie zmniejszane lub powiększane, można go włączyć i wyłączyć jak zwykłą lampkę. „Jupiter” zapala się sam bez pomocy zapalnika za przyciskiem na koło zapalające. 10-letnia gwarancja za wadzenie i dobre funkcjonowanie. Ważne dla każdej rodziny, głównie dla hoteli, restauracji, interesów, fabryk, kościołów i t. d. Cena K 8—, 3 szt. K 18—, 6 szt. K 30—, 12 szt. K 57—, z osłoną dla światła nocnego koronę wiec — za pobraniem pocztowym. — Zastępców i odsprzedażających poszukuje się wszędzie.

Austr. Węg. przedsiębiorstwo dla opatentowanych wynalazków  
Wiedeń, V., Wiedner Hauptstraße 104.



# Zacherlin

pomaga znakomicie jako niezrównany „zabijacz owadów”.  
Prawdziwy  
tylko w flaszkach.  
Do nabycia tam, gdzie są wywieszone plakaty.



Wkładki na oszczędność oprocentowuje się 5%.  
Wydaje się marki oszczędnościowe.

Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy  
zarejestr. stowarzyszenie z or. ograni.  
Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszek oszczędnościowych dostarcza się  
gratis.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Gena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — h  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — h  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartał . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutze'a i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 6. lipca 1910.

Nr. 54.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Rozpoczął się kwartał!

Upraszamy P. T. Czytelników o łaskawę uiszczenie przedpłaty na „Gwiazdkę Cieszyńską“.

Dłużnicy zechcą wyrównać swe dawne zadległości. Wszysey czytelnicy i abonenci powinni być lub stać się apostołami naszej gazety i werbować nam nowych abonentów. Gazeta to potęga! Gazeta, broniąca ideałów i skarbów religijnych i narodowych, powinna być u nas pierwszorzędną potęgą! W każdym domu, w każdej restauracyi, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być „Gwiazdka Cieszyńska“. Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 75 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h. —

Administracya „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

## Rodacy!

Zbliża się pięćsetna rocznica Grunwaldu.

Wielka myśl polityczna, której Polska potęgę swoją i kulturę zawdzięczała, — zjednoczenie jej z Litwą, — w zwycięskich zapasach na polach Grunwaldu i Tannenbergu, okazała celowość swoją i siłę. Rycerskie hufce Polski i Litwy w zwartych obok siebie stanęły szeregiach, aby stawić czoło i wytyczyć granice coraz dalej na wschód zapuszczającemu zagony Zakonowi Krzyżackiemu.

Po zwycięstwie grunwaldzkim, unia w Horodle!

To dwa silnym spletem związane wypadki, torujące historyczną drogę dla potęgi polsko-litewskiego mocarstwa.

Nie mamy dzisiaj dostępu do pobojuwiska, na którym przed pięciuset laty padła, u stóp Polski i Litwy, wszechmoc Krzyżackiego Zakonu, na którym polala się krew dwóch bratnich narodów i wytworzyła podłoże do dziejowego zjednoczenia Polski z Litwą. Nie jest nam danem, na polach Grunwaldu i Tannenbergu uczcić pamięć zwycięskich wodzów i twórców polsko-litewskiej unii.

Ale dla całego narodu otworem stoi Kraków, dawna siedziba zwycięzcy z pod Grunwaldu. Mamy dostęp do Wawelu, z którego Jagiello ruszał na śmiertelny bój grunwaldzki i w którego katedrze, zwycięzcą wróciwszy, zawiesił zdobyte na wrogu proporce. W tej katedrze też spoczęły, jako relikwie narodowe, popioły Jadwigi i Jagielly. Naród polski czuje się gospodarzem w tym Krakowie, w którym skupiały się polityczne myśli i kultura całej Polski, w najświetniejszej dobie jej rozwoju i potęgi państwowej. Tutaj więc, w starej Jagiellonów stolicy, ma Polska możność i płynący stąd obowiązek, godnie uczcić pamięć grunwaldzkiego zwycięstwa.

I miasto Kraków otwiera podwoje dla całej Polski na obchód wielkiego narodowego święta. — Niech tutaj, w atmosferze nadrośszych historycznych pamiątek i wspomnień, u sarkofagu Jagielly i tych zasłużonych Ojczyźnie mężów, co w tem uświęconem miejscu kości swoje na wieczny złożyli spoczynek, skrzepi się duch porozbiorowej Polski, zaczerpnie siły i mocy do dalszej ciężkiej pracy nad odrodzeniem narodu.

Kraków nie jest już stolicą wielkiej Rzeczypospolitej, ale nie przestał być ogniskiem polskiej tradycyi dziejowej i narodowej myśli. Minęły świetne dla Krakowa Jagiellonów czasy, ale pozostało mu poczucie obowiązków, z tej przeszłości płynących. Jednym z nich jest wskrzeszenie w tym roku, w jego murach, przy udziale całej Polski, pamięci grunwaldzkiego zwycięstwa.

Z inicjatywy krakowskiej Rady miejskiej zawiązany Komitet krajowy pragnie uczcić wiekopomne zwycięstwo w sposób godny jego dziejowego znaczenia i godny narodu, wiążącego życie dzisiejszych pokoleń ze spuścizną minionych wieków.

Krajowy Komitet Grunwaldzki zaprasza do udziału w tem wielkim święcie narodowym wszystkich Synów Ojczyzny, przedstawicieli wszystkich stanów i wszystkich bez wyjątku sfer społecznych. Niech cały naród w dniu 15. lipca zgłosi się u prochów zwycięzcy z pod Grunwaldu, niech tutaj odżyje pamięć dawnej świetności Jagiellońskiej epoki i rzuci jasny promień nadziei na przyszłość narodu naszego, cierpienia jego i wysiłki.

Krajowy Komitet zaprasza do udziału w uroczystościach grunwaldzkich, które w dniach 15., 16. i 17. lipca b. r. w Krakowie się odbędą, polskie przedstawicielstwa z ciał ustawodawczych, polskie reprezentacje powiatów, gmin wiejskich i miejskich, stowarzyszenia, instytucje, wszelkie organizacje, polskim ożywione duchem, wreszcie wszystkich, co Polakami się czują.

W Krakowie, dnia 30. czerwca 1910 r.

W imieniu krajowego Komitetu dla obchodu Grunwaldzkiego Prezydium Komitetu:

Ernest Bandrowski, X. Władysław Bandurski, Jakób Bojko, Artur Zaremba Cielecki, Stanisław Ciuchciński, Ignacy Daszyński, Franciszek Doliński, Ksawery Fiszler, X. Jan Krupiński, Juliusz Leo, Ferdinand Maiss, Franciszek Marzewski, Artur Nimhin, Józef Serczyk, Stefan Skrzyński.

## Mowa

wypowiedziana przez ks. posła Londzina przy debacie budżetowej w Izbie posłów d. 16. czerwca 1910 r. (C. d.)

W miastach nie możemy zakładać szkół średnich. Była chwila, że miasta Skoczów i Jabłonków, chociaż posiadają niemieckie wydziały gminne, ubiegały się o polskie seminarium nauczycielskie, ale Rząd nie chciał o tem nic słyszeć. Pan prezydent ministrów mówi zawsze, że jest zupełnie nieuprzedzony wobec żądań różnych narodów, zamieszkujących Austryę. Wobec tego, że Niemcy sami ubiegali się o polski zakład, że nawet on prosili, powinienby Rząd im go dać, ale ponieważ niemieckie rady narodowe przeciw temu się zastrzegły, oświadczył Rząd: nie, zakładu tego nie możemy im dać, nie przyjdzie do miasta, ale na wieś. Jeżeli tak dalej pójdzie, to wobec faktu, że Niemcy nie chcą nam pozwolić na założenie szkół ani w Orłowej, zmuszeni będziemy wywędrować z naszymi zakładami do gmin gorskich Istebnej i Mostów, albo nawet na Jaworowy i Czantoryę, ale i tam nie będziemy mieli spokoju, bo wszechmocny dyrektor komory arcyks. Payer podniesie przeciw temu protest pod pretekstem, że mu dzięczynę płoszymy i będziemy musieli dalej wędrować. Dla nas niema miejsca, jesteśmy wydani na pastwę wszystkich.

Niemcom powodzi się lepiej; zakładają swoje szkoły wszędzie, gdzie tylko chcą, i nikt niema odwagi wystąpić przeciw nim. Obecnie germani-

zuje się z wielkim naciskiem około Bogumina dzięki poparciu kolei Północnej, która nasyła tam przeważnie tylko urzędników niemieckich a nawet służbę polską zmusza do składania egzaminu z języka niemieckiego. Właśnie teraz przychodzi kolej na dwie polskie gminy, Skrzeczno i Niem. Lutynię, które, jak brzmi techniczny wyraz, mają być verdeutscht oder eingedeutscht (zniemczone). Interesującą jest następująca odezwa, wydana przez niemiecki Schulverein i Nordmark. Brzmi ona (czyta):

Na Śląsku austr. musi się obecnie zwrócić baczna uwaga przedewszystkiem na okolicę, w której w łączności z miastem Boguminem tworzy się wielki przemysł i która w następstwie osiedlenia się niemieckich urzędników, werkmistrzów i robotników, dostaje się pod wpływ niemiecki i niemczy się (verdeutscht wird) w dosadny sposób, a osobliwie dzieje się to w ostatnim czasie z widocznym skutkiem. Tam powstała wielka przez Niemców rządzona gmina Szonychel — to jest Bogumindworzec. W sąsiedniej miejscowości, w Skrzeczoni, okazuje się wielka potrzeba niemieckiej szkoły i niemieckiej ochronki, a niemiecki „Schulverein“, przy poparciu „Nordmarku“, przystąpi już w listopadzie bieżącego roku do otwarcia tych zakładów. Nie mniej ważna, jak Skrzeczno, jest jedna wielka gmina sąsiednia Niemiecka Lutynia. Liczy ona 3.400 mieszkańców i posiada obecnie zarząd niemiecki. Wydział gminny jest w większości polski. Niemcy stanowią jednak mimo to poważną mniejszość w miejscu i właśnie ta gmina byłaby stosunkowo łatwo do zniemczenia (einzudeutschen), jeżeliby bez zwłoki z dostatecznymi środkami przystąpiono do dzieła i założono tam, jak najszybciej, przynajmniej jednoklasową niemiecką szkołę i niemiecką ochronkę z jednym oddziałem. Przy przygodnem zebraniu, odbytem w tej miejscowości, zgłoszono do założyciela mającej się szkoły niemieckiej 106 dzieci a do otworzyć się mającej ochronki niemieckiej 60 dzieci, a cyfry te, według zupełnie pewnych informacji, znacznieby się podwyższyły.

Wszystko to jest możliwe, ponieważ dworzec kolejowy Bogumin leży w pobliżu i jak wiadomo, zmuszają tam polskich kolejarzy do składania egzaminów z języka niemieckiego. Nie można się potem wcale dziwić, że w ten sposób pakuje się polskie dzieci do niemieckich szkół. (Przerywania.)

Nie wstrzymało to jednak niemieckiego ministra-rodaka od twierdzenia, jak to uczynił przy walnem zgromadzeniu niemieckiego „Schulvereinu“ w Bielsku, że towarzystwo to nie zgermanizuje ani jednego słowiańskiego dziecka i tylko niemieckie dzieci ratuje dla narodu. Większej nieprawdy nad powyższą, nigdy jeszcze nie czytałem. Do łatwiejszego osądzenia postępowania Niemców w okolicy Bogumina, chcę jeszcze dodać, że Skrzeczno liczy 1807 Polaków i 118 Niemców, Niemiecka Lutynia 2920 Polaków i tylko 149 Niemców, przeważnie renegatów i żydów.

A w jaki sposób uzasadniają Niemcy wrogię to postępowanie przeciw tubylczej polskiej ludności? My Polacy i Czesi jesteśmy zdrajcami stanu, więc: „precz z nimi“. Kto mi nie wierzy, może sobie to przeczytać czarne na białem w „Silesii“ (czyta):

„Ani prawdziwy Czech ani Polak nie może być dobrym Austryakiem. (Śmiechy.) „Niech żyje Serbia“ z jednej strony, „jeszcze Polska nie zginęła“ z drugiej strony. Tylko my Niemcy pielęgnujemy obok naszych narodowych ideałów, także patriotyzm austriacki i w świadomości wspólnych interesów z tem państwem, ponosimy dla niego ofiary. A dziś, po tylu smutnych doświadczeniach,

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!



nie możemy inaczej myśleć i wiemy, że Austria może być tylko przez niemieckość uratowana. Dlatego jest naszym świętym, narodowym i obywatelskim obowiązkiem, bronić naszego niemieckiego stanu posiadania i paraliżować odśrodkowe dążenia Słowian.

Jestem więc i ja zdrajcą stanu, bo i ja śpię wam czasem: »Jeszcze Polska nie zginęła!« Prawdziwie szczęściem nazwać można, że nie mamy obecnie króla polskiego, ponieważ mogłoby się zdarzyć, żebym chciał podnieść na jego cześć okrzyk: niech żyje! a wówczas musiałbym naśladować burmistrza miasta Opawy. Burmistrz Opawy wniósł okrzyk »Hoch!« na cesarza, nie wymieniając króla. (Wesołość). Równocześnie jednak zagrała kapela z wieży: »Die Wacht am Rhein!«; jak doniósł »Opawski Tydzień« — mam właśnie przed sobą dotyczący wycinek. — Można rzeczywiście mówić o szczęściu, że my Polacy nie mamy jeszcze króla, inaczej byłbym jeszcze większym zdrajcą stanu, aniżeli nim jestem w tej chwili. — (C. d. n.)

## Korespondencya.

### Z Czechowic.

Może przed rokiem donosiliśmy o zapoczątkowaniu walki między kapitalizmem amerykańskim i austriackim. Wiadomo, że Rockefeller, milioner amerykański, zniszczył konkurentów w Ameryce, opanował całe Niemcy. Niemcy płacą rocznie Amerykanom za naftę 90 milionów. W ostatnim czasie założył Rockefeller w Austrii towarzystwo akcyjne Vacuum Oil Company i wystawił w Czechowicach w sąsiedztwie starej rafinerii Schodnicy, nową rafinerię Vacuum. Stąd zaczął prowadzić walkę z rafineriami austriackimi, żeby krajowe rafinerie zniszczyć a zostać sam i dyktować ceny. Tymczasem Amerykanie sprzedają naftę rafinowaną za granicą tak tanio, że się kosztu nie opłacają, austriackie rafinerie musiały również zniżyć ceny i pracują ze stratą, której w żaden sposób nie mogą powetować. Vacuum w Czechowicach produkuje 4 razy więcej, niż mu rządowa koncesja przyzwoliła. Amerykanie postępują bez skrupułu i iskiarki uczciwości. Dzienniki zagraniczne donoszą często, że przekupstwo jest dla nich wziętym środkiem, żeby sobie pozyskać odbiorców i przezwyciężyć trudności. Skutki konkurencji pokazały się wnet. Schodnica miała w r. 1909 i 1908 stratę, nie wydzieliła żadnej dywidendy, a za pierwsze półrocze 1910 tylko 1 K (na 500 K). Za to sprzedaje Rockefeller w zachodnich Niemczech, Francji, Szwajcarii, Ameryce, Szwecji i Danii tak drogo, że mimo straty w Austrii bierze rocznie 80 procent dywidendy czyli interesów od włożonego kapitału! Skutki konkurencji odbiły się fatalnie i na finansach gminy. Gmina traci rocznie 11—13 tysięcy koron, bo Schodnica zrujnowana, a Vacuum też nie wiele płaci, bo książkowanie jest tam takie dziwne, że żaden specjalista nie może wyrachować, ile Vacuum rocznie zarabia. W obronie 115 austriackich rafinerii stanął rząd. Zaostrzono kontrolę nad zakładem i wypowiedziano dowóz na torze dojazdowym. Ostatnie zarządzenie będzie bardzo dotkliwe. Teraz Amerykanie dostali strachu i oglądają się zaczęli za partją polityczną od tego stopnia upodloną, żeby się dała przekupić. Taką usługą partją okazali się socjaliści. Naraz milionerzy i socjaliści stali się przyjaciółmi, urzędnicy komenderują ludzi z obowiązku na zebrania socjalistów i wysyłają deputacye do socjalisty-żydka Diamanda, żeby bronił Amerykanów. Inna partja by też nie była stanęła w obronie ciemniejszych zagranicznych, tylko socjaliści. Wobec tego należy pamiętać, że zarządzenia rządu są na to wydane, żeby przeszkodzić konkurencji i niszczeniu krajowego przemysłu. Bynajmniej nie jest zamiarem rządu zastawić ruch we Vacuum. Rząd musi się przód starać o swoje 115 rafinerii, niż o cudzych spekulantów i o swoich 30.000 robotników naftowych, niż o zagranicznych urzędników. Socjaliści zamiast stać w obronie zagranicznych spekulantów, mieliby co innego do roboty, gdyby byli przyjaciółmi robotników, każdy robotnik, przyjmujący pracę w Vacuum, musi podpisać rewers, że bez wypowiedzenia każdej chwili może być z roboty oddalony. Rozumie się, że robota musi iść po »amerykańsku«. Ostatni szczegół podajmy do wiadomości interesowanych czynników. — Krajowic.

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Komisja budżetowa prowadzi w dalszym ciągu dyskusję nad przedłożeniem w sprawie włoskiego fakultetu prawniczego.

Pos. Gostincar (Słoweńiec) po przemowie przedłożył 184 rezolucji, następnie przemawiali Nemec i Stanek. Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji budżetowej zjawiało się także kilku Polaków (w sobotę ich wcale nie było). We wtorek rozstrzygnie się, czy stronnictwa większości będą zwalczać obstrukcyę za pomocą nieustających posiedzeń. Koło polskie powzięło we wtorek uchwałę, czy ma wziąć udział w ewentualnych nowych posiedzeniach komisji celem złamania obstrukcyi. —

— W poniedziałek o godz. 5. rozpoczęło Koło polskie posiedzenie, poświęcone sprawie kanalowej. Dyskusya ukończoną będzie dopiero we wtorek i we wtorek także uchwaloną zostanie odrębna rezolucya. —

**PRUSY I NIEMCE.** »Berl. Tagblatt« donosi sensacyjne szczegóły o planach Bethmana-Hollwega: Kanclerz zamierza zażądać od parlamentu nowych ciężarów na wojsko. A mianowicie zażąda nowych podatków pośrednich, bo niedawno uchwalone podatki, obliczone na pół miliarda marek, nie dają takiego dochodu. — Kanclerz chce także ograniczyć prawo powszechnego głosowania do parlamentu, już to przez zniesienie powszechności wyborów, już to przez wprowadzenie pluralności. Jest więcej niż wątpliwem, czy parlament się zgodzi na taką »reformę« wsteczną.

**ROSJA.** Sensacyjnego aresztowania dokonała policja petersburska, osadzając w więzieniu przedstawiciela wiedeńskiego biura korespondencyjnego bar. Ungern-Sternberga. Aresztowany podejrzany jest o wydanie ważnych dokumentów w ręce Austrii. Austriackie władze twierdzą, że to nieprawda. —

**TURCJA.** Z Konstantynopola donoszą, że Porta przeznaczyła z majątku byłego sułtana Abdul Hamida cztery i pół miliona funtów tureckich na fundusz wojenny na wojnę z Grecją. Boykot towarów Greckich w Turcji, oraz boykot Turków w Grecji wydaje bardzo smutne skutki ekonomiczne. Wielu właścicieli okrętów w Grecji rozpuszcza swoje załogi i cały personal handlowy, ponieważ nie mają dla niego zajęcia. Z Saloniki donoszą, że władze tamtejsze wydalili wszystkich nauczycieli greckich, którzy są poddani królestwa greckiego. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Mianowanie.** Minister oświaty zamianował Władysława Wajdowicza w Kołomyi rzeczywistym nauczycielem w gimnazjum polskim w Cieszynie. —

— **Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«** odbędzie się w niedzielę, dnia 10. lipca o godz. 4. po południu w Wielkich Górkach w razie pogody w ogrodzie przy gospodzie p. Prochaski, w razie słoty w tej samej gospodzie. —

— **Otwarcie Banku cieszyńskiego kredytowego** w Cieszynie trochę się odwlekło, ponieważ przebieg lokalu nie została na czas ukończona. W każdym razie w sobotę, d. 9. b. m. będzie już można załatwiać sprawy dotyczące wkładów i pożyczek. —

— **Egzamin dojrzałości w paralełkach polskich c. k. seminarium nauczycielskiego w Cieszynie** odbył się w czasie od 23. czerwca do 1. lipca b. r. pod przewodnictwem c. k. inspektora krajowego dra Fryderyka Wrzala. Do egzaminu siadało 31 kandydatów. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymał 1 kandydat, świadectwo dojrzałości kandydatów 21, mianowicie: Antoni Bączek z Pogorza (z odznaczeniem), Karol Chmiel z Cierlicka, Karol Chodura z Końskiej, August Fukała z Suchej Średniej, Jerzy Heczko z Bystrzycy, Paweł Kantor z Nydku, Jan Kisza z Zamarsk, Henryk Kubiczek z Żywocic, Paweł Lipowczan z Ustronia, Jan Macura z Ochab, Karol Marosz z Cisownicy, Jan Micza z Zamarsk, Jerzy Ożana z Cisownicy, Andrzej Pawlas z Błędowic, Józef Płonka ze Zbytkowa, Franciszek Rojek z Golezowa, Andrzej Rucki z Gutów, Karol Sabela z Wielopola, Rudolf Siwek z Cieszyna, Ludwik Skrzypek z Wielkich Górek, Adam Szurman z Mnisztwa, Jan Teper z Dolnego Żukowa, Jerzy Tomoszek ze Smiłowic, 3 kandydatów reprobowano na 1 rok, 6 kandydatów reprobowano z jednego przedmiotu na 2 miesiące. —

— **Zakończenie roku szkolnego na kursach uzupełniających.** We wtorek, d. 28. czerwca b. r. odbyło się na kursach uzupełniających dla dziewcząt w Cieszynie zakończenie roku szkolnego. Uczennice wygłosiły szereg deklamacyi, przeplatanych śpiewem pod kierownictwem p. nauczyciela Marka. W imieniu uczennic przemówiła Skulinówna

Helena z Iskrzyczyna. Po krótkiej przemowie kierownika, prof. Galicza, nastąpiło rozdawanie nagród i świadectw. Kurs I. ukończyły z postępowaniem celującym: Karolina Pawlasówna z Mostów; z postępowaniem bardzo dobrym: Joanna Lipówna z Bobrku; z postępowaniem dostatecznym: Amalia Milerska z Karwiny i Justyna Polokówna z Kocobędza. — Kurs II. ukończyły z postępowaniem celującym: Zofia Firlówna ze Stonawy, Anna Martinkówna z Ogrodzonej, Helena Skulinówna z Iskrzyczyna i Anna Zajacówna z Ogrodzonej; z postępowaniem bardzo dobrym: Anna Gabrysiówna z Łyżbic i Helena Gryczówna z Ropicy; z postępowaniem dobrym: Marya Bohucka z Cieszyna, Marya Kubiszówna z Bobrku i Marya Tomiczówna z Bobrku. W roku szkolnym 1909/10 zapisało się na kursa 19 uczennic, z tych 10 na k. I., 9 na k. II. Przed klasyfikacyą wystąpiło 6 uczennic (wszystkie z k. I.), ogółem klasyfikowano tedy 13 uczennic. Biblioteka kursów obejmuje obecnie 141 dzieł w 182 tomach. W ciągu roku szkolnego 1909/10 przeczytały uczennice 249 dzieł w 321 tomach. — Początek roku szkolnego 1910/11 podanym zostanie we właściwym czasie do publicznej wiadomości. —

— **Wielki festyn.** Grupa miejscowa »Polskiego Związku zaw. chrześc. rob.« w Cieszynie urządza w niedzielę, d. 10. b. m. w parku im. Adama Sikory za strzelnicą miejską wielki festyn. Program bardzo ładny i urozmaicony, w skład którego wchodzi: Koło szczęścia, pocztą amora, rzucanie konfetti, areszt, w cenne fanty wyposażona loterya fantowa i t. d. Dla zgłodniałych i spragnionych będzie w tanie i smaczne przekąski i najlepsze polskie likiery zastawiony bufet. Dla miłośników tańca przygrywać będzie doborowa kapela. Początek ścieśle o 2. godz. Zebranie się wprost na miejscu. Wstęp wynosi tylko 40 h. Upraszamy więc gorąco wszystkich naszej sprawie przychylnych rodaków jakoteż robotników, by wszyscy masami wyruszyli do parku; wspólnie pracujemy i wspólnie nam się zabawić należy. Więc przybądźcie wszyscy! Czysty dochód z wycieczki przeznaczony na budowę »Domu robotniczego« w Cieszynie. Równocześnie uwiadamy, że w razie niepogody odbędzie się wycieczka na następną niedzielę, to jest 17. b. m. z tym samym programem i z tym samym porządkiem. — *Komitet.*

— **W sprawie wycieczki do Krakowa.** Na mnóstwo zapytań w sprawie wycieczki na uroczystości grunwaldzkie do Krakowa odpowiadać drogą listową wymagałoby wiele czasu i kosztów. Dlatego podajemy w odpowiedzi wszystkim: Wyjazd specjalnego pociągu z Cieszyna nastąpi w nocy z piątku na sobotę, t. j. z d. 15. na 16. lipca. Dokładny czas odjazdu z poszczególnych stacji ogłoszony zostanie, skoro nadejdzie decyzja Dyrekcji kolei. — Bilety jazdy nabywać można w kancelaryi »Macierzy szkolnej« w Cieszynie (Dom Narodowy) i kosztuje bilet z Cieszyna, względnie Łąk, Darkowa, Karwinej, Dąbrowej, Orłowej, Rychwałdu — 6 koron; z Bogumina i Piotrowic — 5 koron; z Dziedzic 4 korony. Zamawiający bilety pocztą winni oprócz ceny biletu przesłać na opłatę poleconej przesyłki biletów 45 hal. Nabywanie względnie zamówienie biletów uskutecznić należy zaraz, a najdalej do 10. b. m., gdyż późniejsze zamówienia może nie będą mogły być uwzględnione. Nieuwzględnieni się zaś zamówień bez nadesłania gotówki. Pieniądze i zamówienia przysłać pod adresem: P. Ferdynand Dyrna, Cieszyn, (Dom Narodowy). Osoby, które nadesłały zamówienia, jednak nie pełną należytość za bilet, uprasza się o rychłe przesłanie reszty i 45 h na opłatę pocztową, poczem wyszemy bilety. Zawiadamia się również, że krakowski Komitet kwaterunkowy zarezerwował dla 500 wycieczkowców ze Śląska kwaterę na sobotę i niedzielę. Kto chce korzystać z kuchni polowej, która daje śniadanie, obiad i wieczerzę za 1 K 30 h, powinien zgłosić się bezzwłocznie do Komitetu pod adresem: »Koła Akad. T. S. L., Sekcja aprowizacyi, ul. Jabłonowskich 10«. Zamówienia ostateczne mogą być załatwowane w wysokości 50 procent. — *Komitet.*

— **Dobry polów** zrobili pp. wachmistrzowie Kielkowski, Fiedler i Szodek, posterunku w Miśtrzowicach. W zimie skradziono 50 par różnego obuwia z kolejowego magazynu frachtowego w Łąkach wartości 300 K bez najmniejszego śladu sprawcy. Przez energiczne i sprytne śledztwo powyższych wachmistrzów udało się odszukać nieznanych sprawców, udowodnić im kradzież i oddać ich sądowi. Za trudy połączone z wykryciem sprawców kradzieży otrzymali powyżsi wachmistrzowie szczególne odznaczenie ze strony zarządu kolei. —



— **Patentowi patryoci karwińscy**, grupujący się około *«Głosu ludu śl.»* połączyli się z żydowską międzynarodówką i związek ten przyniósł nam tę niespodziankę, że na liście kandydatów do wydziału gminnego umieścił dwóch żydków, widocznie w celu przypieczętowania krzykliwego patryotyzmu. *«Głos ludu śl.»* wylewa na głowy chrześcijańsko-społecznych z p. Burą na czele kubły gnojówki, widocznie za to, że nie pozwolili wydrapać się po swoich ramieniach do wydziału gminnego żydkom, którymi chcieli «patentowi» patryoci i socjaliści uszczęśliwić obywateli karwińskich. Styl, jakim pisze *«Głos ludu śl.»* jest niegodny pisma polskiego. Pisarze *«Głosu ludu śl.»* zdobyli się na szczyt warcholstwa. W num. 26. wzywają redakcyję *«Gwiazdki Ciesz.»* do kontrowalowania korespondency pochodzących z pod pióra p. Bury i grożą *«Gwiazdce»* nieprzyjemnościami. Pismak z *«Głosu ludu śl.»* lży męża zasłużonego w pracy dla dobra ludności polsko-katolickiej na Śląsku, udziela rad (!) redaktorom *«Gwiazdki»* którzy przez kilkadziesiąt lat pracy nie małe mają zasługi w budzeniu ducha narodowego na Śląsku, wreszcie grozi nieprzyjemnościami. Nie wiedzieć, co bardziej podziwiać, czy . . . . ., czy bezczelność takiego redaktora! Zresztą ujadanie ludzi z *«Głosu ludu śl.»* nikogo nie dziwi. Przed kilku miesiącami ujadali na p. Fr. Halfara, przełożonego gminy w Porębie, nazywając go Czechem, Ślązakowcem, renegatem i. t. d., a przed kilku tygodniami, naraz poznali w nim Polaka. Oto najlepszy dowód niestalej polityki patentowych patryotów a *«Głosu ludu śl.»*. — *Ludowid.*

— **Z Białej.** D. 1. b. m. zastrzelił się Fr. Halat, tutejszy majster krawiecki. Ciężko zranionego przywiezła stacya ratunkowa do szpitala, gdzie po południu zmarł. —

— **Z Bielska.** W fabryce Halenty zabity został przy smarowaniu maszyny 50-letni robotnik Andrzej Bortsch. —

— **Z Boconowic.** Młodzież z Boconowic urządziła w niedzielę, d. 10. b. m. wielką wycieczkę. Pochód o 2. godz. z muzyką od szkoły ku lasku na Kojokówkę. Staraniem komitetu będzie uprzyjemnić wycieczkę różnemi zabawami, kołem tańecznem, loteryą fantową i t. d. Podczas zabawy przygrywać będzie muzyka doborowa. Po wycieczce zabawa z tańcami u p. Słowiaczka. Wstępne od osoby 40 h. W razie niepogody w następną niedzielę. O liczny udział uprasza *Komitet.* —

— **Z Czechowic.** Grupa miejscowa *«P. Z. z. chrześc. rob.»* zwołuje w niedzielę, dnia 10. b. m. publiczne zgromadzenie, na które wszystkich członków, oraz wszystkich przyjaciół naszej organizacji, także i naszych szan. gospodarzy zaprasza i o liczne przybycie uprasza *Wydział.* —

— **Z Gruszowa.** Przy szybie Huberta leżał pod płotem robotnik Gdowski. Ludzie widzący go sądzili, że jest pijany i wcale się o niego nie troszczyli. Dopiero wieczorem spostrzeżono, że Gdowski umiera i przewieziony do szpitala w Mor. Ostrawie wkrótce tamże zmarł. Sprawdzono, że Gdowskiego napadło dwóch młodych górników z szybu Idy, nazwiskiem Teodor Biernat i Józef Groka ze zemsty, że im odmówił kochankę i tak go pobili, że nastąpiła śmierć. Sprawcy zostali aresztowani. —

— **Z Hażlach.** Dziwnym trafunkiem postradało tu dziecko swoje młodzieńskie życie 29. z. m. Mianowicie niewielki wiatr posunął na pochyłości stojący wózek z dzieckiem w kierunku padolu z wodą, w której też małe półroczne znalazło swoją śmierć, choć pomoc natychmiastowa nadeszła. Dzieci nie można nigdy dosyć dopilnować. Wy-padek ten niech służy wszystkim za przestrożę. —

— **Z Marklowic.** Poczujemy się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania kółku amatorskiemu z Frysztatu, które urządziło nam przedstawienie teatralne w gospodzie p. Kornasa w dniu 26. czerwca, i jak nas wiadomości dochodzą, zadowoliło widzów w zupełności. Na tej drodze więc winniśmy najprzód podziękować szanownemu zarządowi stowarzyszenia frysztackiego za wypożyczenie nam sceny na odegranie tej sztuki, dalej pp. amatorom i amatorkom, którzy wszyscy chętnie wspólnie do nas przybyli, aby nasze życzenia wypełnić, właścicielowi już wyżej wspomnianemu za udzielenie bezpłatnie sali na ustawienie sceny, naszemu Wielebnemu księdzu proboszczowi z Zebrzydowic za nadesłany nam datek na nasz cel, jakoteż księdzu wikaremu i przełożonemu gminy Zebrzydowskiej p. Kolacz-kowi, pp. nauczycielom z obu gmin, którzy przy tak nieprzyjemnej niepogodzie raczyli nas swoją obecnością zaszczyścić, nareszcie szanownej publiczności, która się dosyć licznie z niektórymi człon-

kami naszej organizacji na sali pojawiła, jako też i tym, którzy nam jakkolwiek wysługę przy urządzaniu tego przedstawienia wyświadczili. Przyjmijcie wspólnie wszyscy *«Bóg zapłać»*. Za Zarząd grupy: *Antoni Biersa.* —

— **Z Ochab.** Ochotnicza straż ogniowa urządziła d. 10. lipca wycieczkę na Kamieniec ku Wiśle. Początek o godzinie 2. po południu. Uprasza się, ażeby tak publiczność jak i strażę sąsiednie jak najliczniej się odstawili. Przygrywać będzie doborowa kapela. — *Wydział.*

— **Z Zebrzydowic.** (Nieszczęścia szczęśliwe.) W ostatnim tygodniu szalała u nas trzykrotnie burza, połączona z ulewą i silnym wiatrem i zrobiła na drzewach znaczne szkody. Nie obyło się przy tem bez nieszczęść. Dnia 30. czerwca uderzył piorun do wysokiej lipy, którą równocześnie wichler obalił na obok stojącą chatę Derlicha. Chata zniwiedziona pod ciężarem, mieszkańcy z życiem zdołali jeszcze uciec. Dnia zaś 3. lipca uderzył piorun do jaworu w ogrodzie Kolackowym który zapełniony był gośćmi obecnymi na festynie straży ogniowej. Strażak najbliższy jaworu doznał porażenia, które na szczęście nie okazało się niebezpiecznem. Że się obeszło bez ofiar ludzkich, trzeba przypisać temu, że z przeciwnej strony była drabina przychylona do drzewa; po niej część piorunu zesłała poza ogród. Kilka chwil przedtem siedział chłopiec na tej drabinie, przypatrujący się z niej zabawie. Na szczęście uszedł na czas jeszcze niechybnej śmierci. Zabawę natychmiast przerwano. —

— **Wynik wyborów gminnych,** które się odbyły 26. i 29. czerwca, jest następujący: Z III. koła otrzymali na 172 oddanych głosów: pp. Rudolf Kolaczek 121 g., Teofil Zdziebło, nauczyciel 115, Józef Durczok, krawiec 101, Justyn Węglarzy, robotnik 101 a jako zastępcy pp. Józef Kozok, rolnik i Józef Szerzyna, górnik po 99 g. — Z II. koła otrzymali na 45 głosujących pp. Karol Świeży, rolnik 41, Józef Michalski, rzeźnik 33, Antoni Smolka, rolnik 33, Franciszek Wilczek, robotnik 32 głosy. — Czerzej następní, mający 31, 31, 14 i 11 głosów, zostali wybrani w I. kole, wobec czego do zastępstwa weszli tow. Franciszek Bubik 9 g. a stronniki Ślązakowców p. Karol Salamon 5 głosami. — Z I. koła wybrano pp. Ferdynanda Durczoka, piekarza 11 g., p. Józefa Czaję, gospodźkiego, Antoniego Kopla, rolnika nr. 64 i Wiktora Gabzdyla, rolnika 7 g. a do zastępstwa otrzymał p. Augustyn Żagan, chałupnik 5 g., zaś p. kierownik Józef Grycz wszedł jako drugi zastępca losem, mając 4 g. — Socjaliści ponieśli zupełną klęskę, bo z 215 uprawnionych wyborców III. koła głosowało za socjalistami tylko 58 do 51, bo dostali tow. Filip Szostok 58, Maksymilian Krocze 57, Paweł Kopiec 54, Franciszek Bubik 54, Józef Bubik, nazwany centralnym dyrektorem soc. spożywczych Spółek w Zebrzydowicach 53 a Jan Damek, naczelnik octarni hr. Larischa 51 g. Jest to najlepsza odpowiedź na zgromadzenie socjalistyczne przedwyborcze, na którego programie były «wybory i zależytości konsumu Naprzód». — Drugie i pierwsze koło zajęło stanowisko ludowe i spisało się dzielnie, bo nie wybrały ani jednego Ślązakowca. Dawniej, gdy jeszcze *«Ślązak»* nie wychodził, wybierano w tych kołach także Niemców, bo byli niezawisłymi do pewnego stopnia, aby z ludem iść. Lecz teraz pod względem narodowym swej wolnej woli okazywać nie mogą, bo muszą być Ślązakowcami. I chociaż n. p. p. leśniczy Thomann jest powszechnie lubianym w gminie, nie został wybrany dlatego, że musi być Ślązakowcem. O osobach pojedynczych, które we wydziale gminnym przez długie lata zasiadały a obecnie z kretelem przepadły, nie potrzebujemy pisać. Dostały one nauczkę, że z ludem iść muszą, jeżeli chcą być zastępcami ludu. — Wyborcom zaś naszym, którzy solidarnie głosowali na postawionych przez komitet kandydatów, należy się cześć i uznanie. —

### Rozmaitości

— **Krwawe awantury Rusinów na uniwersytecie lwowskim.** Około 400 Rusinów wtargnęło w piątek do uniwersytetu celem odbicia wiecu w sprawie uniwersytetu rusińskiego. Gdy opuszczali gmach uniwersytecki, przyszło do starcia z policją, która w wielkie liczbie obstawiała uniwersytet. Kiedy policjanci chcieli kilku demonstrantów aresztować, dobyli Rusini rewolwerów i dali do policji około 60 strzałów. Jeden z strzałów ugodził teologa Kockę w czoło, raniąc go śmiertelnie. Kocko zmarł tego samego dnia.

Oprócz tego poraniono cały szereg różnych osób. Policja z białą bronią natarła na Rusinów i wepchnęła ich do uniwersytetu. Przyszło także do starć z polskimi studentami. Rozruchy przybrały wreszcie takie groźne rozmiary, że trzeba było sprowadzić wojsko, które około 200 Rusinów wparło do pewnego audytoryum. Kilkanastu Rusinów aresztowano. Uniwersytet na kilka dni zamknięto. —

— **Katastrofa balonu wojskowego.** Z Węgier donoszą o katastrofie balonu wojskowego *«Hungaria»* koło Jabłonn. Wylądowanie balonu odbywało się gładko. Gdy koszyk dotknął ziemi zawałował kapitan Hoffery do przybywających na pomoc chłopów, aby nie palili, potem prosił ich o ujęcie za liny. Hoffery wyskoczył z kosza, porucznik Hofstätter pozostał. Chłopi cisnęli się dokoła balonu, wtem zajął się gaz balonu. Wskutek intensywnego gorąca, jakie się przytem wywiązało, odniosło blisko 40 chłopów lekkie a kilku ciężkie poparzenia. Hofstätter zaplątał się w płonącą powłocę balonu i poparzył się dość ciężko w twarz, ramiona i ręce. Wiedeńskie towarzystwo ratunkowe odwiozło go do szpitala oficerskiego w Wiedniu. —

— **Dobry apetyt!** Zdrowy żołądek mamy a żadnych gniecień żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przecyszczających pigułek rabarbarowych Feller z marką *«Elsapillen»*. Radzimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. 6 pudełek 4 korony. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya. —

— **Katarom kiszek u niemowląt** zapobiega się najłatwiej przez odżywianie *«Kufek»* z mlekiem, gdyż mleko z *«Kufek»* jest mniej narażone na fermentacyę, wywołującą kataris kiszek, niż samo. *«Kufek»* czyni mleko intensywniejszem, strawniejszem, zapobiega częstym zaburzeniom w trawieniu i zapewnia dzieciom znakomity rozwój.

— **Nienawiść Prusaków do wszystkiego co polskie** nie zna granic. Nie tylko słówko polskie ich drażni, ale nawet ich buta i zarozumiałość nie może znieść tego, że w austriackich ksiązkach robotniczych drukują odnośne przepisy w języku polskim. To też jednemu robotnikowi pochodzącemu ze Śląska, zatrudnionemu w górnictwie w Westfalii wyrwano z książki robotniczej odnośne przepisy w języku polskim w urzędzie policyjnym w Resse... Widocznie c. k. paragrafy drukowane w języku polskim stają się niebezpieczne dla państwa pruskiego... —

— **Ceny na targu w Cieszynie** d. 2. lipca hektolitr pszenicy — K — h., żyta 14 K 20 h.; jęczmienia — K — h.; owsa 8 K 80 h. — Ziemiaków (100 kilo) — K — h. — Słomy (100 kilo) 8 K — h. — Siana (100 kilo) 11 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h.; drzewa miękkiego 8 K 50 h.

## Mosteckie spirytus 96%

jest do nabycia po najtańszych cenach  
u **Bernarda Kohna,**  
fabryka likierów  
w Cieszynie, ul. Zamkowa 9.

## Realność

obejmująca 16 morgów, jest z wolnej ręki do sprzedania wraz z urodzajami polnymi oraz inwentarzem żywym i martwym lub bez takowego. Bliższej wiadomości u właściciela **Adama Lukusza** nr. 104 w Lipowie, poczta Skoczów.

## Zuzanna Ronge, konc. pośrednictwo służby w Skoczowie.

Każda dziewczyna, poczynszy od 14. roku życia, otrzyma dobrą, stałą służbę. Taksamo kucharki, pokojówki, dziewczyny do dzieci i t. d., także parobcy i pogonice.

## „Światło“

:: pismo powieściowe i popularno-naukowe ::  
wychodzi w Krakowie *raz*.  
w miesiącu, około dnia 1.

PRENUMERATA „Światła“ wynosi na pół roku (t. j. od lipca do końca bież. roku) tylko 1 koronę 50 h.

ADRES:  
Redakcja „Światła“ w Krakowie, ul. Powiśle 42.



## Rozpisanie konkursu.

Urząd gminny w Ligocie rozpisuje niniejszem

### == budowę 4-klasowej szkoły. ==

Oferty należy przysłać do 15. lipca b. r. do godz. 12. w południe na ręce Przełożonego gminy w Ligocie przy Bielsku Franciszka Donocika, gdzie bliższych wiadomości dowiedzieć się można.

Fr. Donocik.

Młody drób z r. 1910! Gwarantowane nadejście w żywym stanie, franko do każdej stacji. 7 sztuk wielkich tłustych kurcząt K 6. 4 sztuk wielkich tłustych kaczek K 6-20. 2 sztuk wielkich tłustych gęsi K 6-30. Franko za pobraniem pocztowem dostarcza E. Rosenwasser, Skałat 17, Galicya.

## Dwóch czeladników stolarskich

przyjmie zaraz na stałą robotę Paweł Pieczonka, stolarz w Karwinie obok szybu „Austria”.

Poszukuję dla mojego interesu

## UCZNIA

syna porządnych rodziców pod dobrymi warunkami. W. Hladny, skład żelaza i różnych towarów w Jabłonkowie.

## Chałupa nowo murowana

z 4 i 1/2 morga ziemi, w Ropicy, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Jan Tomanek.

**Trawerzy do sklepów**  
Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

### Kasy żelazne ogniotrwałe.

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo”-świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła. Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

**Najlepsze Kosy**  
od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę.  
Krzyże grobowe

szczerem złotem złoczone z postumentami. Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

## Adam Kołodziejczyk

w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsienie, gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Riunione adriatika” od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

## TYGODNIK NARODOWY ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszyowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieci”.

„Tygodnik Narodowy” w stosownych artykułach i korespondencych informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy” ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przesyłać należy przekazem do

Administracji „Tygodnika Narodowego” w Krakowie, ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

Wydawca: Franciszek Tomiołek, wł. realn. na Bobrku.

## Swój do Swego!

Kto cierpi na bole reumatyczne i temu podobne choroby, albo chce wyjechać na świeże powietrze, niech nieomieszką zwiedzić

## Kapiele siarczane w Rybim

u Nowego Jiczyna, Józefa Szewczyka ze Skrzeczonia, bardzo ładnie urządzone, tanie mieszkania od jednej korony powyżej, 2 godziny koleją z Bogumina do Jiczyna, z Jiczyna jazda automobilowa za 20 h do kąpieli, dalej do Przybora i Frydka i Mistku. Restauracja z bardzo obszerną werandą i parkiem pod samym wielkim lasem pod górami Sudetami. Bardzo piękne wycieczki, dobra i tania kuchnia, dobre piwa i wina. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje właściciel kąpieli przy Nowym Jiczynie

Józef Szewczyk.

## Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie

daje jedynie

„BYT” przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych

we Lwowie, ul. Krasickich 1. 14

przez pracę na PŁASKICH MASZYNACH najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi.

Ulgi w splatach.

Żądajcie wyjaśnień.

## Nowy dom murowany

z polem, 8 minut od kościoła, jest do sprzedania w Trzyńcu nr. 250. Wiadomość u właściciela tamże.

## BACZNOŚĆ!!!

50.000 par obuwia! — 4 pary za tylko 8 K 50 h.

Z powodu zakupu wielkich zapasów obuwia od zbankrutowanych fabryk jestem w stanie sprzedać każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich bucików do sznrowania najnowszego kroju, skóra żółta lub czarna z silną kołkowaną podeszwą, wielkość podług życzenia. Wszystkie 4 pary za K 8.50 posła za pobraniem:

J. GELB, eksport obuwia, NOWY SĄCZ nr. 156.

NB. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.

## Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierzające ból nacieranie przeciw gośćcowi i reumatyzmowi. Do nabycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w aptece „pod koroną” Juliusza Drancza w Bielsku.

## Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusalki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje już po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i pełność i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tyle korzystnych składników co pomada Csillag i która słusznie zdobyła światowy odbyt. Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika osiągnęli najlepszy skutek powstrzymując całkowicie już po kilku dniach wypadanie włosów i powodując nowy porost.

Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.



## Ważne doniesienie.

Apteka i laboratorium chemiczne SZYMONA EDELMANA

== i fabryka ==


powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

## ICHTYOMENTHOL

została z dniem 1. września 1909 przeniesiona do Sambora w Galicyi, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwrócić się pod adresem fabryki li tylko do

SAMBORA.

Adres: Do Laboratorium chemicznego APTEKARZA EDELMANA, Sambor, Rynek nr. 1.



Czem jest  
dra Oetker'a

## prószek do pieczywa?

Prószek do pieczywa dra Oetker'a

jest zupełnie higienicznym przez lekarzy polecanym środkiem zastępującym drożdże albo germ!

Paczka za 12 h zawiera potrzebną siłę poruszającą dla 1/2 kg mąki. — Wszędzie w najlepszych składach spożywczych, składach drożdży z wypróbowanymi miliony razy przepisami do nabycia.

## Posada stróża szkolnego

obsadzoną zostanie z d. 1. września 1910 w nowej szkole w Soley. Płaca roczna 300 K i wolne mieszkanie służbowe, składające się z 1 izby, 1 kuchni, 1 kabinetu i przynależności. Tylko pens. maszyniści lub kotłowi (Maschinen- oder Kesselwärter), władający niemieckim i polskim językiem mogą się ubiegać o tę posadę. Podania wnosić należy do 15. lipca 1910 do Rady szkolnej miejscowej w Karwinie.

Za Radę szkolną miejscową w Karwinie:

Fryderyk Proskowetz,  
przewodniczący.

## Automat muzyczny

(z fabryki Klepetara w Pradze) 16 kawałków grający, jest tanio do sprzedania. Obejrzeć i bliższą wiadomość można odebrać u fabrykanta zegarów i instrumentów muzycznych „J. Anna Walicy w Cieszynie, ul. Remiaseha nr. 3.

## CHAŁUPA

z drzewa z 3 jochami pola wraz z zbiorami, jest tanio do sprzedania w Oldrzychowicach na Zagózu.

Jan Szromek, właściciel.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 — h  
półrocznie . . . 3 — h  
kwartalnie . . . 1 — h

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — h  
półrocznie . . . 3 — h  
kwartalnie . . . 1 — 50 h

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą”; w Boguminiu (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 9. lipca 1910.

Nr. 55.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

## Rozpoczął się kwartał!

Upraszamy P. T. Czytelników o łaskawę uiszczenie przedpłaty na „Gwiazdkę Cieszyńską”.

Dłużnicy zechcą wyrównać swe dawne zaległości. Wszyscy czytelnicy i abonenci powinni być lub stać się apostołami naszej gazety i werbować nam nowych abonentów. Gazeta to potęga! Gazeta, broniąca ideałów i skarbów religijnych i narodowych, powinna być u nas pierwszorzędną potęgą! W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być „Gwiazdka Cieszyńska”. Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 75 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h. —

Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

## Odroczenie Izby posłów.

Wobec szczególnych trudności, które stają na przeszkodzie załatwieniu przedłożenia o włoskim fakultecie prawniczym, z powodu udaremnienia prac w komisji budżetowej i ze względu na to, że obecnie nie są dane warunki, aby tym przeszkodom parlamentarnej czynności skutecznie przeciwdziałać, Rada państwa została na mocy najwyższego postanowienia d. 5. b. m. odroczone.

„Wiener Zeitung” ogłasza w części nieurzędowej zawiadomienie, że prezydent ministrów przesłał d. 5. b. m. prezydentom obu Izb Rady państwa pismo, w którym zawiadamia ich o odroczeniu sesji na mocy najwyższego rozporządzenia.

Odroczenie Izby poselskiej, obwieszczone zostało pierwsi jeszcze, aniżeli powszechnie prze-powiadano. Po wtorkowych zajęciach w komisjach i niebawem zdenerwowaniu wszystkich grup i osób, innego wyjścia już nie było. Przesilenie, które rozpoczęło się z ławki posła Sustersicza, ogarnęło wnet całą Izbę, a zbyt może, głośnie i ostentacyjne wystąpienie rządu przeciw budowie kanałów wyważyło wreszcie i Koło polskie z równowagi.

Odroczenie było też, o ile się zdaje, w intencji narodowców niemieckich. Za tem przypuszczeniem przemawia fakt, że niemiecki Związek odrzucał każdy kompromis ze Słowianami, tak, że nawet utworzenie docentury słowiańskiej w Krakowie uznawał za *casus belli*. Przemawia za tem jeszcze i okoliczność, że na kilka godzin przed odroczeniem „Deutsch. Nat. Korresp.” ogłosiła artykuł o stosunkach parlamentarnych i domagała się odroczenia.

Wiadomość o odroczeniu nadeszła podczas posiedzenia Koła polskiego i dała członkom Koła pocho-p do roztrząsania roli, jaką w całej sprawie odegrało Koło. Wśród krzyżujących się zdań przeważała opinia, że jakkolwiek rząd w części narzucił Kołu polskiemu przykrą rolę, jaką odgrywać mu przyszło pod koniec sesji, to jednak stał się niejeden błąd, który był przy większej oględności do ominięcia i Koło polskie zaskoczył niejeden fakt, który z góry powinien być przewidziany. We wszystkich roztrząsaniach przeważała więc smutna nuta wspomnień o nie tak dawnej jeszcze przeszłości.

Do „Głosu Narodu” z sfer poselskich piszą, co następuje:

We wtorek panowało przekonanie powszechne, że lada godzina nastąpi odroczenie Izby poselskiej. Jest rzeczą zdumiewającą, jak prasa wiedeńska wszystkich obozów prze do odroczenia Rady państwa. I rzuca ona przytem winę na wszystkich, tylko nie na stronnictwa niemieckie. W jej oczach winowajcami są Czesi, Słowacy, Polacy. Słowacy dlatego, że się domagają jakichkolwiek rękami

co do stworzenia w przyszłości uniwersytetu słoweńskiego. Czesi zawinili, ponieważ się nie zwrócili przeciwko Słowaczom. A Koło polskie broi i grzeszy najciężej, gdyż się śmie upominać o wykonanie ustawy kanałowej, sankcyonowanej przez Koronę.

Tymczasem naprawdę winowajcami są Niemcy i tylko Niemcy, oni ponoszą odpowiedzialność za obstrukcję słoweńską w komisji budżetowej, z ich winy sprawa wykonania ustawy kanałowej weszła na tory fałszywe.

Słowacy podjęli obstrukcję tylko dlatego, że rząd się sprzeciwił spełnieniu ich choćby najskromniejszych życzeń szkolnych. Nawet na dopuszczenie docenta słoweńskiego na Uniwersytecie krakowskim baron Bienenrath nie przystał z powodu oporu Niemców. Cóż Niemców obchodzi Uniwersytet krakowski? Ani formalnie, ani rzeczowo nie a nic! Lecz przeciwko docentowi słoweńskiemu w Krakowie zaprotestowali, ponieważ mógłby z tego wyrósć po latach odrębny fakultet słoweński w Lublanie.

Gdy się mówi o sprawie kanałowej, trzeba pamiętać, iż przeciwko kanałom oświadczyli się wszyscy Niemcy. Zarówno Niemcy Izby poselskiej jak i Niemcy Izby panów zwalczają zawzięcie wykonanie ustawy kanałowej. Jedno tylko stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zajmuje stanowisko bardziej umiarkowane, lecz i ono nie rozumie znaczenia ekonomicznego tudzież politycznego tej sprawy i bierze — wynika to z wtorkowej „Reichspost” — Kołu polskiemu za złe, że broni ono praw mu należnych.

Gdy się patrzy na obecny zamęt, wywołany w gruncie rzeczy bezwzględnością Niemców oraz brakiem ich zmysłu politycznego, ma się wrażenie, że na jesieni Niemcy znajdą się odosobnieni. Koło polskie będzie stało z bronią u nogi i nie ruszy nawet palcem, by pomódz Niemcom do wydoby-cia się z owego odosobnienia. Będą oni mieli jedną potrzebę i niejeden ważny interes ekonomiczny albo narodowy, dla których nie znajdą pomocy. Wówczas się przekonają, jakim błędem była ich taktyka przedwakacyjna. —

## Jura i Jonek.

Jonek. Nale synku, coś też robił cały tydzień, ani na oko cie nie widać, czyś zabroł do mulorzy, co złotemu Wołowi nową skórę dowają?

Jura. Nie rób błozna semnie. Poco bych jo szoł między tych mulorzy, kie oni z woła robią osła.

Jonek. Czemu tak osła robią z woła?

Jura. Bo ze „Złotego Woła” zrobili „Dom śląski”.

Jonek. Jak to mom rozumieć?

Jura. To sie do bardzo lechko pochopić. Downi był to „wół” a teraz przyszedł Kuszon, i już zrobili sniego osła.

Jonek. Czemu osła?

Jura. Bo opuścili to „p”.

Jonek. Ja, ja, teraz to już rozumię. Przestał być wół wołem przez posła bez p.

Jura. Tóż widzisz! Zaś o jednego woła mieni w Cieszynie, ale za to ten hotel sie teraz nie bedzie nazywoł pod Wołem, lecz pod p. osłem. Bo oni, ci Ślązocy, w tym „Domu śląskim” są wszyscy pod p. osłem, bo mu wierzą, bo go słuchają i robią, co on chce.

Jonek. To od dzisiejszego dnia już nie bedzie „pod wołem” lecz pod p. osłem. Cha, cha, cha! pod panem osłem.

Jura. A teraz posłuchajcie. Niech też kto inszy co powie (czyta): szanowni kamradzi! Juro i Jónku! Jo podpisany Paweł Akrobos chciałbym

sie z wami bliżej zapoznać i częściej wam jaką ładną nowinę donieść, bo ja wiem dobrze, że wam to trudności sprawia, tak daleko się rozganiać i wszystko pamiętać, a mnie nie robi to żadnej trudności, u mnie podług zwyczaju, tam świat, tu świat, tam ludzie, tu ludzie, tu nowiny, a zawsze się coś zbierze. Tak naprzykład w mieście Boguminiu to Niemcom już takie rogi narosły, żeby już bość zaczęli, tylko się jeszcze boją, żeby na coś twardego nie natrefili a niezłamali sobie, a to się im może kiedyś stać, jak tylko wiat od Prus i Annaberku wiać przestanie, a ten zielony strom trochę starszy będzie i poźółknie, a obywatele Pudłowsky przestaną płacić długi jego, to i te rogi niemieckie zmiekną albo złamią się, bo niby to ma być dom mieszczański ale tylko dla druciarzy albo dla turnerów i hajłoków i praizoków, ale Boże zachowaj, jakby tam chciało jakie polskie towarzystwo urządzić jaką zabawę, to pierwszy burmistrz dostałby febry albo jakiej niebezpiecznej choroby, a ci, co to mają żółte dziuby i krzyczą nocami heill! toby zaczęli do Odry wskakiwać i wyć, jakby się kiedy miał ten słiczny hotel czyli po staremu, „Zielony strom”, strefnić z Polakami. Ale mie się zdaje, że podatki z polskich kieszeni wcale się nie trefnią w miejskiej kasie. W tem hotelu zum grünen Baum to takiej kultury nabyl wają Niemcy, że krzyczą precz z Polokami hromskimi, wybić, wydeptać, wytopić, to jest jeich hasło, nawet taki kulturtreger nauczyciel obil chło-

paka laską i nakręcił uszy, że ten chłopak śpiewał sobie przy pasącej trzodzie „Jeszcze Polska nie zginęła”. Nie wiem, co też ci rodzice na to powiedzieli, gdy chłopak się poskarżył w domu, zaiste pokiwali palcem w bucie, bo przecie w mieście Boguminiu jest taki herszt, który Niemców broni, którzy wszystko mogą zrobić, aby tylko vaterland był potężnym. Od urzędnika do pisarczyka i nawet do rzemieślnika już ta germańska kultura wstepuje, bo nawet taki pan Raszczyk, majster kowalski, co polskim koniom podkowy przybijo, ten też już pokazuje swoją potęgę germańską. Przed dwoma miesiącami utworzył się tam oddział ćwiczących towarzystwa „Sokoła” z dworca i chętnie młodzież przystąpiła, która już ćwiczy, i czeladnicy p. Raszczyka tak samo wstąpili; jak się dowiedział pan majster, tak im zaraz wydał wyrok, że jak nie wystąpią ze „Sokoła”, to im zaraz książki wyda i wydali z pracy. Więc serwus, panie Raszczyk, a kto panu najwięcej grosza nosi, że tak niemieckie łapy liżecie?

Więc kochany Juro i Jonku, przyjmijcie tych kilka słów, na przyszłość zaś wam coś napiszę, bo teraz porażuję w stronę koło Odry ku Olzie, może was gdzie spotkam, to sie zapoznamy. Wasz przyjaciel Paweł Akrobos.

Jonek. Piękne pismo otrzymałeś. To święto prowadzi, co tam pisze.

Jura. Toć tak. Z Panem Bogiem! —

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



## Do włościanek polskich.

W dniach 15., 16. i 17. lipca b. r. święcić będzie miasto Kraków w imieniu całej Polski rocznicę doniosłego dziejowego zdarzenia. Przed 500 laty, t. j. 15. lipca 1410. r. król Wł. Jagiello na czele zjednoczonych wojsk Polski i Litwy stawił czoło na polach Grunwaldu i Tannenbergu walącej się na ziemie nasze potęgze zaborczego Zakonu krzyżackiego — i w walnej bitwie rozgromił tych pysznych niemieckich rycerzy — a tem samem dał podstawę swemu państwu do rozwoju i potęgi. Jest to więc dla nas wielka i radosna pamiątka — i obchodzić ją będziemy podniosłe. Więc cały naród nasz powinien się na ten czas zjednoczyć — aby myśli, czucia i czyny swe zespolić w dążeniu do wielkiego celu odrodzenia ojczyzny. Zjadą się na ten dzień do stolicy Jagielly wszyscy, których serca zgodnie w takt Zygmunutowego dzwonu uderzają; pomodlą się w katedrze wawelskiej u stóp królewskiego grobowca, złożą cześć i pokłon bohaterowi — kwiatami uwienczą jego posąg nowo wzniesiony — umocnią ducha, słuchając gorących opowieści o pięknej i świetlanej naszej przeszłości, wzmoga się na siłach, patrząc na dzielne, wyćwiczone pogotowie Sokole. — I Was Włościanki wtedy nie powinno między zebranymi w Krakowie zabraknąć! Jak jeden mąż, ożywiony wielką ideą, stawić się na te uroczyste dni winiściel! Przybądźcie, kto tylko może, kto tylko czuje się związany z przeszłością i przyszłością Polski! Gościnnie Was tutaj przyjmimy — otoczmy opieką — wszystko, co godne zobaczenia i usłyszenia, pokażemy — wszędzie oprowadzimy. — Opuście po paru dniach pobytu z nami mury starego a dziś Wielkiego Krakowa — umocnieni, pokrzepieni, ufający i pewni lepszej doli. Nauczcie się, jak to trzeba ojczyznę kochać i jak dla niej pracować. Poczućcie się braćmi i siostrami z całym społeczeństwem dziś rozdartej, ale dążącej do zjednoczenia i wyzwolenia Polski!

A ktoby z Was przybyć tutaj nie mógł, niech stara się poruszyć serca i umysły swych blizkich — i w domu, wiosce, czy miasteczku Waszem urządzacie uroczyste obchody grunwaldzkie. Z całym zaufaniem zwróćcie się o radę i o pomoc do „Przodownicy”. Przeszliśmy Wam gotowe już odczyty, wiersze, pieśni i kantaty, słowem program cały, według którego małemi nawet siłami będziecie mogli ucczyć tę pamiątką chwilę. Gotowi jesteśmy Wam usłużyć, czekamy tylko na Wasze wezwanie. Za Redakcją „Przodownicy” M. Siedlecka. Kraków, 1910. —

## Mowa

wypowiedziana przez ks. posła Londzina przy debacie budżetowej w Izbie posłów d. 16. czerwca 1910 r. (C. d.)

Obsadzanie posad państwowych przez niemieckie volksraty i przez Nordmark praktykuje się na Śląsku w wyższym jeszcze stopniu, aniżeli w innych krajach koronnych. Bardzo ciekawe szczegóły o tej uwagi godnej opiece nad rządem ze strony niemieckiego ministra rodaka znajdujemy w różnych dziennikach: Tak n. p. donosi „Vaterland” z d. 10. sierpnia 1909 (czyta):

„Czytamy w „Münchener Neuesten Nachrichten” w dziale wiadomości z uniwersytetów:

„W pewnej austriackiej technice z niemieckim językiem wykładowym będzie prawdopodobnie do obsadzenia w następnych semestrach kilka posad profesorskich, a mianowicie: jedna katedra dla hutnictwa, jedna dla mineralogii i geologii, jedna dla geodezyj i może także jedna dla budowy maszyn. Wzywa się odpowiednich fachowców, ażeby celem zasięgnięcia dalszych informacji porozumieli się z niemieckim volksratem dla Czech w Trzebnicy koło Lobosic nad Łabą.”

Byłoby niezmiernie ciekawem dowiedzieć się, czy rozpisanie tej oferty wysłane zostało z kancelaryi niemieckiego ministra rodaka pod adresem niemieckiego volksratu w Czechach.

Mam jeszcze inne rzeczy. Niemiecki volksrat na Morawie wzywa znowu wszystkich abiturjentów szkół średnich, państwowych szkół przemysłowych, 3-klasowych akademij handlowych, chcących znaleźć umieszczenie w służbie państwowej lub w jakiegokolwiek innej służbie publicznej, a dla braku innego poparcia liczyć mogą tylko na swoje świadectwa, ażeby się zgłosili celem udzielenia im wskazówek co do chwilowych najlepszych widoków i rad potrzebnych do otrzymania owych posad.

Lecz nie tylko rząd popiera wszechniemiecki furor (rozwskieklenie), ale także zagranica spieszy

z pomocą zagrożonym Niemcom przez niegrzecznych Polaków. Towarzystwo burszowskie w Halli nad Saalą „Alemania” powzięła niedawno „dzielną uchwałę”, objąć w opiekę zagrożoną pod względem narodowym miejscowość w Austrii i zwróciła się w tym celu o przydzielenie takiej miejscowości potrzebującej pomocy do niemieckiego Schulvereinu w Wiedniu, który jej polecił pewną zagrożoną miejscowość w Śląsku wschodnim. Jak to przeciw nam wszędzie pracują!

Nic dziwnego, że potem sprawa niemiecka musi się pomyślnie rozwijać! Z jaką gorliwością pracuje się na Śląsku dla sprawy niemieckiej, wynioskować można z notatki, umieszczonej w opawskiej „Deutsche Wehr” (czyta): „Zwraca się uwagę Niemców, kupujących i sprzedających świnie, że o niemieckich handlarzach świń dowiedzieć się można w kancelaryi Nordmarku w Opawie.” Ani niemieckiej świnki nie może sobie kupić Polak za drogie pieniądze! (Wesołość.) Trudnoby było jeszcze coś nowego wymyśleć, aby rozdzielić jeden naród od drugiego. Większy jeszcze szowinizm jest już wprost niemożliwy.

Posyła się do polskich miast i wiosek niemieckich rzemieślników i robotników, niemiecką inteligencję celem wygładzenia polskiej ludności. Polscy krawcy i szewcy muszą wywędrować, ponieważ nie dostaną pracy. Urzędnicy arcyks. i urzędnicy zatrudnieni przy przemyśle popierają niemieckich przywędrowanych rzemieślników. Rozumie się samo przez się, że polscy rzemieślnicy muszą uciekać i pomnażają tylko proletaryat. Walka z tą systematyczną kolonizacją mocno jest utrudniona, ponieważ cały przemysł i wielka własność znajdują się w niemieckich rękach, a oprócz tego Rząd popiera rabunkową tę wyprawę przeciw ludności polskiej. (Potakiwania.) Nie chcę wprost twierdzić, że tak może postępuje Rząd centralny, ale śl. Rząd krajowy znajduje się zupełnie w ręku tych panów. (Potakiwania.)

Do w mowie będącej rzeczą chcę jeszcze od czytać wycinek z „Deutsche Wehr” (czyta):

„Niemieccy piekarze znajdą dobry zarobek. Gdzie? powie Nordmark w Opawie.

Niemiecki szklarz i handlarz obrazami znajdzie dobre zatrudnienie. Bliższej wiadomości udzieli Nordmark w Opawie.

Niemieckich krawców potrzeba w kilku miejscowościach. Gdzie? powie Nordmark w Opawie i t. d.

Rzemieślników tych poszukuje się nie dla niemieckich okolic, lecz dla polskich lub czeskich, tak że z czasem zasypani będziemy niemieckimi rzemieślnikami a polskie gminy zostaną w ten sposób zutrakwizowane.

Prawdziwym jest skandalem fakt, że dyrektor kameralny arcyksięcia Fryderyka maszeruje na czele owych ludzi, którzyby ludność polską poniżyć chcieli do rzędu niewolników. Urzędnik Najwyższej familii powinien mieć trochę więcej serca dla biednej i opuszczonej polskiej ludności, która od setek lat pracuje na dobrach arcyksiążęcych. Setki lat zbierały stare kobiety, dzieci i kaleki jagody w lasach arcyks., aby zarobić przynajmniej kilka krajcarów, a obecnie nowy dyrektor skromny ten zarobek w dotkliwy sposób opodatkował, zmuszając zbierających do kupna kartki kosztującej rocznie 10 K.

Sądzę, że postępowanie takie nie jest słusznem. Ubogich ludzi nie powinno się takim podatkiem obciążać, bo zarobek jest tak mały, iż ludzie po zapłaceniu owych 10 K nie mają wogóle z tego zarobku. Gdy taka staruszka zbiera jagody bez kartki, to w razie spotkania jej niszczą jej nietylko zebrany zapas jagód, ale także naczynia. Wielką miłość tego pana do polskiej ludności ocenić można także z płac, otrzymywanych przez robotników rolnych. Wielka część robotników otrzymuje 50 do 70 h (Słuchajcie!) co wobec wielkiej drożyzny bardzo skromnem jest wynagrodzeniem. Aby przecież przywiązać robotników do arcyks. folwarków, daje im się wódkę, która biedaków całkiem demoralizuje, tak że potem jako bydlę noszą nałożone im jarzmo bez oporu i już wcale o tem nie myślą, że gdzieindziej w świecie mogliby mieć lepsze życie. Także pomieszczenie parobków i służących w wilgotnych małych pomieszkaniach należy ze stanowiska higieny zupełnie potępić. — (C. d. n.)

## „Uświęcony” 1. maja.

Jak każdorocznie, tak i tego roku urządziła sobie czerwona międzynarodówka znaną już powszechnie komedię albo jak inni mówią „czerwony odpust” 1. maja. Tą razą odegrano tę komedię

po pierwszy raz we Fryszacie na targowisku, gdzie ustawiono na podwyższeniu próżną beczkę, udekorowaną czerwoną „cychą” i zielenią, mającą służyć za estradę dla „trybuna z krakowskiej ujeżdżalni”. Już z rana, starym zwyczajem zbierali się towarzysze w oznaczonych putykach, aby „szarulą” oświecić swoje mózgownice... Wśród nich uwijali się różni sprytni „kupczycy”, sprzedając im „paszporty na targowisko”, t. j. płóciennę albo papierową goździki, naturalnie czerwone..., wyludżając ostatnią nieraz „szustkę”, przeznaczoną na „sztwiercinkę kwituli...”. Po południu pospędzali prowadzcy swoje „stada cielątek”, czerwonymi paszportami oznaczonych, na targowisko. Niejedno „stado” poprzedzały pod dowództwem „panieńskich matek”, zwanych powszechnie „zowitkami”, družki w bieli, z których niejedna, według nauki socjalistycznej, oddała wianek za kieliszek „wiśniówki...”. Aby zaś cielątka nie odbiegały z pod niesionych na sztachetach czerwonych spódniczek, przygrywały im „robotnicze kapele”, sprawiając mieszkańcom Frysztatu iście piekielną kocią muzykę...

Koło trybuny skupiają się nieliczne stada naiwnych „towarzyszów”, a nad nimi rozwija wiatr pięć zasmarowanych, czerwonych spódniczek... Resztę placu wypełniają ciekawi, żądni widzieć choć raz w życiu tę arcyciekawą i najgłupszą komedię... Tu i ówdzie uwijają się sprytnie rzezimieszki, sprzedając obecnym wiadome już „paszporty...”. Rzęsisty deszcz skrapia rozgorączkowane alkoholem umysły... towarzyszy.

Na trybunę wstępuje znany z przepitych butów w 14. roku życia t. Szotek i zagaja wiec. Wspomina zmarłą t. Michałkową, która w sobotę do południa drwiła sobie z religijności kobiet i głosiła, że jutro, t. j. 1. maja, zrobi sobie „wystawienie” we Fryszacie na „taborze”, a tymczasem już wieczorem nie żyła, i wzywa obecnych, aby ją uczcili przez zdjęcie kapeluszy.

Teraz występuje na trybunę znany we Fryszacie z zgomadzenia w sprawie polskiej szkoły ludowej tow. Ignacy Daszyński. W sposób sobie tylko właściwy lży kupców fryszackich, bo — o zgrozo! — nie naśladują krakowskich żydków z Kazimierza, zamykających w żydowsko-socjalistyczne święto 1. maja swoje niechlujne budy... Potem powtarza oklepane i z dawien dawna znane czcze frazesy o braterstwie, militarystyce i t. d., które już i wróble na dachach śpiewają... Po Daszyńskim jakaś czeszyna powtarza „jak za paną matką” wszystkie frazesy, wysławiane poprzednio przez tow. Daszyńskiego. Widocznie zajaczki na pobliskich zagonach należą do „bratrów-czechów”; wszak na tym taborze nie było żadnych czeskich „sudruhów”. No wreszcie przyszła kolej na grubaśnego tow. Bączka. Wygramolił się jako tako na trybunę i plecie ni w pięć ni w dziewięć o tych czasach, kiedy to sudruhy pod wpływem „klerykalizmu” dawały sobie na Mszę św. w dniu 1. maja. Oszczerstwami obrzucił zmarłego proboszcza z Polskiej Ostrawy i resztę czczej gadaniny poświęcił tow. Michałkowej, wychwalając jej zalety (!). No i osławiona komedia doczekała się końca. Towarzysze rozchodzą się stadami, gromadząc się około swych niby „sztandarów” i kierując swe kroki naturalnie do putyk. Tam „szarulą” zalewają słyszane frazesy, aby prędzej wydały owoc...

Na owoce te nie trzeba było długo czekać. Na granicach zebrzydowskich w gospodzie p. Kieradły tow. Golasowski „naczył się” kwituli i swoim „braterstwem” tak dokuczył reszcie uczestników zabawy, że go w imię „braterstwa” na leś z gospody wyrzucili. W tej „zaszczytnej” wędrówce, pomny „braterstwa”, uczeplił się włosów nadobnej kelnerki, która, znając prawdopodobnie „ideę” socjalistycznej wolnej miłości, ze strachu i z bólu zemdlała. Z trudem oderwano zemdlałą dziewczynę z „braterskich” uścisków pijanego draba, poczem wypisano mu „braterstwo” na grzbiecie i gdzie się dało, tak, że „uświadomionemu” proletaryuszowi na długo utkwili zapewno w pamięci.

Może jeszcze lepiej zrozumiały tę ideę „braterstwa” wojownicze szeregi towarzyszy ze Sowińca. Oto po przedstawieniu zabawili się, widocznie pod wpływem hasła: „precz z militarystką” po „bratersku” na wojenkę... Towarzysze w imię „równości i braterstwa” podzielili się na dwa obozy. Jeden obóz zamknął się w twierdzy, którą stanowił „Dom robotniczy”, drugi zaś obóz atakował tę twierdzę. W braku panczerzy bombardowano i tłuczono „po bratersku” szyby okien „Domu robotniczego”, zaś pałasze i karabiny zastąpiły im podrywane z pobliskiego płotu sztachety... Że zaś „towarzysze” z obozu przeciwnego kamieni i sztachet nie mieli pod ręką, więc chwycili „po bra-



tersku za szablanki i kufle, ba nawet i za rewolwery. Niestety i obóz atakujący posiadał tę niebezpieczną broń, więc rozpoczęła się kanonada, aż uciecha. Po »bratersku« rozbijali sobie towarzysze lby i nosy i wyrwali włosy z czupryny, widocznie, aby dowiedzieć, jak się to »towarzysze« po »bratersku« miłują. A może też dlatego, aby dowiedzieć świata, że »policja w gronie »towarzyszy« jest zupełnie niepotrzebna...

Kiedy już piszę o Sowińcu, muszę nadmienić, że noszenie na sztachecie czerwonej »spódniczki« widocznie towarzyszom zaszczytu nie przynosi... Żaden bowiem z towarzyszy nie czuł się godnym tego zaszczytu noszenia tej »rudej« płachty, więc złapali »nietowarzysze« i objęli mu, że mu już dobrze zapłacą, byle tylko im niósł czerwoną szufecę do Frysztatu na targowisko... Naprędce »złapani« chorąży drwili sobie z »towarzyszy«, powiadając, że ich prowadził sprzedać na targowisko jak wieprzki...

Tak minął 1. maja, lecz znowu za rok do czekamy się, że jeszcze może ucieśniejszą komedję urządzi nam uświadomieni towarzysze... A więc czekajmy cierpliwie! — *Lucowid.*

## Korespondencya

### Ze Skoczowa.

Jak swego czasu donieśliśmy, została przy ostatnich wyborach do powiatowej kasy chorych w Skoczowie wybrana większość delegatów chrześcijańsko-społecznych, tak, że do zarządu kasy zostali wybrani przedstawiciele większości. Nie podobalo się to żydowsko-liberalnej klicie, która w swych planach i rachubach została zawiedziona. Wniesiono tedy przeciw wyborowi rekurs, który też został uwzględniony. Rozpisano tedy nowe wybory. Agitacja wśród pracodawców i robotników była silna. Ze strony liberalno-żydowskiej nie cofano się nawet przed teororem, groząc tym robotnikom, którzyby na jej listę nie głosowali, różnemi szykanami. Z ciekawością tedy i napięciem oczekiwano dnia wyborów, które się odbyły zeszłej niedzieli, d. 3. b. m. w miejskim hotelu. Skończyły się one sromotną klęską kliki koźdoniowsko-żydowsko-liberalnej. Klika ta tuszyła sobie, że przeprowadzi swoich ludzi przynajmniej przy wyborze delegatów, wybieranych przez pracodawców. Lecz jakżeż wielkie było rozczarowanie tych panów, kiedy po ukończeniu skrutynium się okazało, że zostali w znacznej mniejszości. Kandydaci ich bowiem otrzymali tylko 44 do 40 głosów, podczas gdy kandydaci chrześcijańsko-społeczni uzyskali 60 do 54 głosów. Najbardziej niepokieszonym był pan Koźdon, który, chcąc się dostać do zarządu kasy, kandydował jako delegat pracodawców. Tymczasem zawistny i przeciwny los zgłotował mu taką klapę! Niesłychanaż to rzecz, aby tryumfatora i bohatera ostatnich czasów, aby obrońcę ducha starośląskiego tak mało sobie cenili skoczowscy rzemieślnicy! On — tytan, trzęsący całym powiatem, musiał tego dożyć, że przy wyborach do kasy chorych haniebnie przepadł!

Większą jeszcze poniosła klika liberalna klęskę przy wyborze delegatów robotniczych. Tu bowiem mimo namów, obietnic i groźb nie potrafili kandydaci tej kliki zebrać nawet 90 głosów, podczas gdy kandydaci chrześcijańsko-socjalni otrzymali po 265 do 170 głosów. Tak panowie z kliki żydowsko-liberalno-koźdoniowskiej zostali pobici na całej linii — dzięki solidarności chrześcijańskich majstrów i robotników, którym się za to należy część i uznanie!

Skoro już o tych wyborach piszę, to jeszcze muszę wspomnieć o jednej rzeczy. Oto okazali przy nich robotnicy p. Koźdonowi, jak wielką się u nich cieszy sympatją. Zobaczywszy go na sali wyborczej, popadli w takie oburzenie, że byli gotowi wyrzucić go za drzwi. Że się to nie stało, ma pan poseł do zawdzięczenia interwencji kilku ludzi, obdarzonych zimniejszą krwią. Za to musiał się p. poseł nasłuchać różnych »pięknych« słówek i nazw, których jednak nie chcę tutaj powtarzać. Słowa te nie bardzo mile lechtały uszy poselskie, od pewnego czasu przyzwyczajone do miłych i słodkich komplementów różnych wielkości śląskich, występujących »w obronie ducha starośląskiego«. — *Sfinks.*

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Koresp. »Austria« pisze, że Sejmy zbiorą się w końcu września na 4—5 tygodniową sesję, Rada państwa z końcem października, a delegacje w Wiedniu na początku listopada. Delegacja i parlament razem obradować będą do Bożego Narodzenia, potem zbiorą się w połowie stycznia. Delegacje mają uchwalić budżet na r. 1910. —

— Koło polskie zakończyło w środę dyskusję nad sprawą kanałów. Opozycyjny nastrój przebił się z przemówień wszystkich mówców. Do niezadowolenia, wywołanego odsunięciem budowy kanałów przyłączyło się rozgoryczenie z powodu odroczenia Izby. Poseł Kozłowski wzywał do trwałej i konsekwentnej opozycji. Nawet ks. Pastor zmienił swe dawne ugodowe stanowisko i głosił za ostrą rezolucję. Rezolucja, uchwalona jednogłośnie przez Koło (minister Duleba wstrzymał się od głosowania) brzmi: »Koło polskie stoi niezłomnie na stanowisku ustawy kanalarowej z r. 1901, uchwał sejmowych i licznych swoich rezolucyj, zwłaszcza zaś obstaje Koło stanowczo przy prawach kraju przez ustawę o drogach wodnych nabytych i upoważnia prezydium Koła do oświadczenia rządowi, iż Koło zdecydowane jest wyciągnąć właściwe konsekwencje polityczne na wypadek, gdyby obrona tego prawnego stanowiska Koła okazać się miała nie skuteczną. Koło polskie poleca prezydium, aby w porozumieniu z komisją parlamentarną czuwało w czasie przerwy w obradach Izby nad spełnieniem żądań Koła.« Z dyskusji nad tą rezolucją podnieść należy przemówienie p. Kozłowskiego, który dowodził, że parlament w dzisiejszych stosunkach obradować nie może. Musi się stworzyć większość, złożoną na równi z Niemców i Słowian. Polityka Niemców wobec Słowian jest mylna. Dziś Niemcy tylko wpływają na rząd. Również trafny był wywód posła Loewensteina, domagającego się przedewszystkiem budowy kanału od Wisły do Dniestru, gdyż kanał taki dopomógłby znakomicie do rozwinięcia przemysłu węglowego w Galicyi. —

— Według wiadomości, pochodzących z kół wojskowych, ma z dniem 19. września b. r. wejść w życie postanowienie ministerstwa wojny, ułatwiające oficerom w czynnej służbie w szybszym okresie czasu uzyskać pełną emeryturę służbową. Każdy rok służby przy przeniesieniu w stan spoczynku ma się liczyć jako 16 względnie 14 miesięcy, a największa suma takich nadliczeń przy pełnej ilości lat służby może dochodzić do 5 lat. W ten sposób oficer, który służył lat 30, otrzyma pełną emeryturę, przysługującą po 35 latach służby. Postanowienie to jest wywołane ciężkimi warunkami służby czynnych oficerów armii. Obecne utrudnienia wynikają wskutek manewrów, urządzanych na stopę wojenną, tryb życia oficerów, zmuszonych do czuwania nocnego, liczne niewywczaszy, dalej przez przymusowe częste przeniesienia, które powodują znaczne koszty i t. d. Wszystkie powyższe wymienione punkty już to oddziałują ujemnie na zdrowie fizyczne oficerów, już to pociągają za sobą znaczne wydatki, tak, że reforma obecna jest uważana za słuszną i należnem wynagrodzeniem.

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Wiadomości z duchowieństwa.** Ks. Jan Skulina, proboszcz w Dzieńmorowicach, otrzymał prezentę na probostwo w Brennej. Inwestytura odbędzie się d. 15. lipca we Frysztacie. —

— **Mianowanie.** Kierownikiem szkoły polskiej w Gruszowie mianowany został przez śl. Wydział krajowy na posiedzeniu, odbytem d. 30. czerwca, Teofil Wojtyła. Niemiecki kandydat Wollmann ze Skoczowa, chociaż w ternie był postawiony na pierwszym miejscu, nie utrzymał się. Zdaje się, że rozsądniejsi członkowie Wydziału krajowego, przeczuwając, że nominacja Wollmanna doprowadziłaby w Gruszowie do strejku szkolnego i do awantur, oświadczyli się za Wojtyłą, chociaż był w ternie drugi. Jest to wskazówka, co czynić należy, aby ludność otrzymała nauczycieli, jakich pragnie. Nie bać się starostów, chociażby nawet aresztem grozili. Precz ze Ślązaczyną! —

— **Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie** rozpocznie swe urzędowanie w sobotę, d. 9. b. m. tymczasem w sali »Dziedzictwa« na Starym Targu w Cieszynie. W sobotę od 8. godz. do 12. przed południem i od 2. do 4. po poł., w inne dni od 9. do 12. przed poł. i od 2. do 4. po poł. Od wkładek płaci 4%; pożyczki na hipotekę od 4 1/2% do 5 1/2%. Bliższe szczegóły zostaną w następnym tygodniu ogłoszone. —

— **Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«** odbędzie się w niedzielę, dnia 10. lipca o godz. 4. po południu w Wielkich Górkach w razie pogody w ogrodzie przy gospodzie p. Prochaski, w razie słoty w tej samej gospodzie. —

— **Kancelarya inspektora dla szkół polskich** okręgu frysztackiego i frydeckiego otwarta jest podczas wakacji w budynku dawnego gimnazjum niemieckiego na Placu kościelnym w Cieszynie, I. piętro, w dniu powszednie zazwyczaj przed południem. —

— **W c. k. gimnazjum polskiem w Cieszynie** odbywał się d. 4. i 5. lipca pod przewodnictwem inspektora krajowego dra Fryderyka Wrzala egzamin dojrzałości. Do egzaminu zgłosiło się 12 kandydatów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Dziech Józef z Mazańcowic (z odznaczeniem), 2. Foltyn Ferdynand z Wielkich Kończyc, 3. Franek Jan z Ropicy (z odznaczeniem), 4. Hessek Karol z Frydku, 5. Janowski Stanisław z Frysztatu, 6. Kojzar Ludwik ze Zbytkowa, 7. Kubik Władysław z Janowic w Galicyi, 8. Mamica Jerzy z Próchniej, 9. Prasek Franciszek z Bytnia w Wielkiem Księstwie Poznańskim, 10. Popiołek Linus z Zawady (z odznaczeniem), 11. Smyczek Paweł z Golezowa, 12. Szwecka Karol z Dąbrowy.

— **Wielki festyn.** Grupa miejscowa »Polskiego Związku zaw. chrześc. rob.« w Cieszynie urządza w niedzielę, d. 10. b. m. w parku im. Adama Sikory za strzelnicą miejską wielki festyn. Program bardzo ładny i urozmaicony. Początek ściśle o 2. godz. Zebranie się wprost na miejscu. Wstęp wynosi tylko 40 h. Czysty dochód z wycieczki przeznaczony na budowę »Domu robotniczego« w Cieszynie. Równocześnie uwiadamy, że w razie niepogody odbędzie się wycieczka na następną niedzielę, to jest 17. b. m. z tym samym programem i z tym samym porządkiem. — *Komitet.*

— **Pierwsze walne zgromadzenie członków »Banku cieszyńskiego kredytowego«** odbyło się d. 18. czerwca przy udziale około 50 członków. Wybrano najprzód Radę nadzorczą, w której skład weszli: dr. Ernest Farnik, profesor, Józef Gumola, robotnik, Fr. Halfar, poseł i burmistrz w Porębie, Antoni Kasprzak, notaryusz, N. Korzeniowski, rolnik, ks. Józef Londzin, Fr. Maryniok, brzoźownik w Końskiej, Antoni Panek, profesor, Paweł Stec, rolnik w Ustroniu, Jan Stęchły, rolnik w Kocobędzu, ks. Rudolf Tomanek, profesor, ks. Stanisław Weissmann, proboszcz w Dębowcu. Przewodniczącym Rady nadzorczej wybrany został p. Halfar, jego zastępcą p. rejent Kasprzak, sekretarzem ks. poseł Londzin, jego zastępcą ks. prof. Tomanek. Rada nadzorcza zamianowała trzech dyrektorów, mianowicie Franciszka Lankocza, burmistrza z Łąk, Wawrzyńca Grylewicza i Jana Gałuszkę, prywatystów z Cieszyna, na zastępców zaś Józefa Czernika, majstra stolarskiego na Mnisztwie, ks. Józefa Jansz i Wiktora Stańka, urzędnika »Banku cieszyńskiego kredytowego«. Dyrekcyę i zastępców zatwierdziło walne zgromadzenie. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali Józef Biłko, kierownik szkoły w Rychwałdzie, Buława, kupiec w Mostach i Fr. Tomiczek, budowniczy na Bobrku. Uchwalono przystąpić do polskiego »Związku Spółek rolniczych« w Cieszynie. —

— **Z Bursy polskiej »Macierzy szkolnej« w Cieszynie.** Do Bursy przyjmuje się uczniów narodowości polskiej bez względu na wyznanie, uczęszczających do szkół cieszyńskich, przedewszystkiem polskich. Dawni wychowankowie wzorowi mają zazwyczaj pierwszeństwo przed nowymi kandydatami i dołączają do podania tylko świadectwo szkolne. Nowi kandydaci załączają do podania ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo zdrowia i szczepionej ospy oraz świadectwo stanu majątkowego. Normalna opłata roczna za mieszkanie, wikt, światło i pranie bielizny wynosi 260 K, płatnych miesięcznymi lub ćwierćrocznymi ratami z góry. Od kandydatów nie przedstawiających świadectwa ubóstwa pobiera się opłatę według umowy. Ubiegający się o zniżkę opłaty muszą prosić o nią w podaniu o przyjęcie, prośbę swą należy uzasadnić i podać, ile potrafią najwyżej miesięcznie opłacać. Termin wnoszenia podań upływa 31. lipca 1910. Podanie tytułuje się do »Wydziału Macierzy«, adres pocztowy brzmi: »Zarząd Bursy polskiej w Cieszynie«. W podaniu uwidoczniony być powinien także dokładny adres z ostatnią pocztą. Kto adresu dokładnego nie podał, może się dowiedzieć o rezultacie podania u sekretarza »Macierzy« w »Domu Narodowym« w Cieszynie po 15. sierpnia. — *Zarząd Bursy polskiej.*

— **W sprawie wycieczki do Krakowa na uroczystości grunwaldzkie.** Zamówiony osobny pociąg wyjedzie z Cieszyna o 12. w nocy z piątku (15.) na sobotę (16.), z Bogumina około godziny 2. Powrót z Krakowa po 12. w nocy z niedzieli (17.) na poniedziałek (18.) Dyrekcyja Kolei Północnej zgodziła się na zniżkę ceny jazdy i wyda-

**Dobry apetyt!**

Zdrowy żołądek mamy a żadnych gnieceń żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigulek rabarbarowych Feller'a z marką »Elsapillen«. Radzimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie, 6 pudełek franko 4K. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller z Stuby, Centrale Nr. 322, Kroczyca.



wać będzie osobne bilety, ważne w obie strony, po cenach: z Bogumina 4 K 90 h, z Piotrowic 4 K 60 h, z Dziedzic 3 K 20 h. Uprasza się zatem wszystkich, którzy wyjeżdżać będą z wymienionych stacji Kolei północnej, aby nie zamawiali u nas biletów, gdyż wydawać je będą bezpośrednio stacje wymienione. Pieniądze nadesłane nam z Bogumina, Piotrowic i Dziedzic za bilety zwrócimy w najbliższych dniach. Tych wszystkich, którzy wyjeżdżać będą ze stacji Kolei koszycko bogumińskiej, informujemy, że Dyrekcja tejże kolei cen jazdy do Bogumina nie zniżyła. Prawdopodobnie jednak będą wydawane osobne bilety wprost do Krakowa (ważne w obie strony) z uwzględnieniem zniżki na Kolei północnej. Dokładną informację podamy, skoro otrzymamy załatwienie sprawy z Dyrekcji Kolei koszyckobogum. —

— **»Zarania śląskiego« zeszyt 3. i 4.** (rocznik III) wyjdą razem 1. października b. r. Zwłoka nastąpiła z powodu przeniesienia się drukarni do nowego lokalu. —

— **Podziękowanie.** »Stowarzyszenie św. Zyty« służących kat. w Cieszynie urządziło na dniu 29. czerwca wycieczkę do Ropicy, gdzie u pp. Tomanków już od kilku lat, corocznie, doznaje zawsze bardzo gościnnego przyjęcia. Ze względu na szlachetny cel tej wycieczki, czysty dochód przeznaczono na schronisko dla sług, należy się od nas szczerza i serdeczna podzięką i gorąca wdzięczność. Zaczemu Państwu Tomankom, za tę wielką życzliwość dla naszego Stowarzyszenia, którą okazali, udzielając nam zupełnie bezinteresownie swej łaki i przyjmując nas z serdeczną, prawdziwie staropolską gościnnością. Za to i za wszystkie trudy i starania składamy niniejszem Wielmożnemu Państwu Tomankom nasze najserdeczniejsze: »Bóg zapłać!« Także i wszystkim Szan. gościom, którzy mimo niestalej pogody zaszczytili swą obecnością naszą wycieczkę i tem samem przyczynili się do poparcia tak szlachetnego celu, składamy również serdeczne dzięki. —

Wydział »Stow. św. Zyty«.

— **Wpisy do polskiej Szkoły górniczej w Dąbrowie.** W pierwszych dniach września b. r. rozpoczyna się w polskiej Szkole górniczej w Dąbrowie (Śląsk austr.) kurs przygotowawczy. Na kurs przygotowawczy mogą być przyjęci tylko tacy robotnicy kopalniani, którzy mają 18 do 20 lat i wykażą się co najmniej dwuletnią praktyką, odbytą w kopalniach węgla kamiennego. Jeżeli kandydat odbył dwuletnią praktykę w kopalniach rudy, wosku ziemnego lub węgla brunatnego, w takim razie wystarczy sześciomiesięczna praktyka w kopalniach węgla kamiennego. Przebieg praktyki może doznać przerwy z powodu służby wojskowej lub choroby, jednak czas trwania tychże nie wlicza się do unormowanego czasu praktyki. Kandydaci, czyniący zadość tym wymaganiom, mogą być przyjęci na kurs przygotowawczy szkoły, jeżeli posiadają: a) ukończoną z dobrym postępem szkołę ludową (Volksschule) i złożą egzamin wstępny, lub b) ukończone cztery klasy szkół średnich (Mittelschule) albo pełną szkołę wydzieloną (Bürgerschule). Egzamin wstępny na kurs przygotowawczy obejmuje następujące przedmioty: 1. język polski, 2. język niemiecki, 3. arytmetykę. Podania o przyjęcie na ten kurs, napisane własnoręcznie, zawierające dokładny adres kandydata i zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwa szkolne, świadectwa z praktyki lub książeczkę służbową, jakoteż zaświadczenie odośnej władzy gminnej, że kandydat (jego rodzice lub opiekunowie) posiada środki wystarczające na to, żeby utrzymać się w szkole przez przeciąg 2 lat nauki bez równoczesnej praktyki w kopalni, należy listem poleconym (rekomendowanym) wnieść najpóźniej do 15. sierpnia na ręce podpisanego Zarządu szkoły. Po upływie pewnego czasu otrzyma kandydat odpowiedź od Zarządu szkoły, czy do szkoły może być przyjętym i kiedy ma się zgłosić do egzaminu wstępnego, który odbywa się około 5. września. Nauka w szkole jest bezpłatną. Równoczesna praca w kopalni jest wykluczona. Przy szkole istnieje internat, obowiązkowy dla uczniów, niezamieszkałych w siedzibie szkoły, w którym opłata za pełne utrzymanie (pomieszkowanie, opał, światło, śniadanie, obiad i wieczerza) wynosi 40 koron (34 marek, 16 rubli sr.) miesięcznie, płatne z góry. Wszelkie korespondencje należy adresować: Zarząd Szkoły górniczej, Dąbrowa (Śląsk austr.). —

— **Koźdoń Benjaminikiem władz.** »Głos ludu śląskiego« donosi, że Koźdoń odbywa zgromadzenia w Wiśle i w Ustroniu nie zgłoszwszy ich w starostwie. Zachodzi też podejrzenie, że swego

zgromadzenia festynowego również nie zgłosił w starostwie. Swoją drogą jest to nowy sposób odbywania zgromadzeń, dotąd na Śląsku niepraktykowany. Ściąga ludzi na zabawę a potem wypowiada polityczne mowy, widocznie nie wiemy, aby bez zabawy przybyć mogła na jego »gadanie« większa liczba ludzi. Również udzielenie Koźdońowi jako nauczycielowi płatnego urlopu przez śl. Wydział krajowy i śl. Radę szkolną krajową do agitacji celem pozbawienia renegatów świadczy, jaki wiatr wieje na Śląsku. Ale wszystko do czasu; takie rzeczy otwierają oczy naszemu ludowi, który widzi, że tylko ten, co z panami i kapitalistami trzyma, może liczyć na życzliwe traktowanie ze strony władz. Na agitacje polityczne nie powinno się udzielać urlopu. Pociągający jest objaw, że ludność polska coraz energiczniej występuje przeciw Ślązakom. Straszna ich klęska przy wyborach w Zebrzydowicach powinna dać hasło do zupełnego ich zgniecenia. —

— **Potwierdzamy** zgodnie z prawdą, że p. Józef Cieńciała, robotnik w Trzyńcu, nie jest autorem korespondencji z Trzyńca, umieszczonej w nr. 53 »Gwiazdki Cieszyńskiej«. —

Redakcja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

— **Sprawozdanie z taniej kuchni za rok szkolny 1909/10.** W kuchni utrzymywanej przez nasze ofiary Łaskawych Dobrodziejów a pozostającej pod nadzorem pań z kongregacji Maryańskiej, wydawano codziennie pilnym uczniom polskiego gimnazjum i paralelek seminarium nauczycielskiego pożywne obiady po 20 halerczy a kolacje po 10 h. W pierwszym półroczu bieżącego roku szkoln. uczęszczało codziennie do kuchni 28 uczniów na obiady i kolacje, w drugim półroczu 20 uczniów. Z tych otrzymywało codziennie przez cały rok 8 najbiedniejszych uczniów bezpłatne obiady a 11 uczniów bezpłatne kolacje. Wydatki w taniej kuchni wynosiły 2098 koron, oprócz licznych ofiar zapasów żywności dostarczonych przez Żacnych Dobrodziejów. W ciągu roku szkoln. wydano ogółem 14.900 porcyi. Aby nadal pomagać kształcącej się młodzieży i jej biednym rodzicom, postanowiono w nowym roku szkoln. utrzymywać nadal tanie kuchnię. Uczniowie, którzy pragną po wakacjach uczęszczać do niej, powinni się zgłosić kilka dni przed rozpoczęciem roku szkoln. u prezydentki polskiej Kongregacji pani profes. Pankowej w Cieszynie, ul. Elżbiety. Wszystkim Dobrodziejom, którzy w bieżącym roku wspierali tanie kuchnię bądź to ofiarami pieniężnymi lub też zaopatrzyli jej piwnicę i spiżarnię jarzynami i wiktualiami, składa Wydział Kongregacji serdeczne »Bóg zapłać!« —

— **Wykaz składek na sztandar grupy »Polsk. Zw. zaw. chrzesc. robotn.« we Fryszacie.** (Ciąg dalszy.) Zysk z przedstawienia 25 K, z centralnej Kasy w Krakowie 20 K, pp. A. Sikora 5 K, K. Sikora 5 K, Fr. Tomiczek 2 K, Józ. Musiałek 2 K, Lud. Wierzoń 2 K, Karolina Miech 2 K, Józ. Blacha 2 K, Fr. Korzonek 2 K, Waw. Piekul 1 K 50 h, Fr. Harcza 1 K, Fr. Bijok 1 K, Karol Małyszek 1 K, Jan Lincer 1 K, Fr. Lincer 1 K, Józ. Gawłowski 1 K, Józ. Grabowski 1 K, Fr. Chmiel 1 K, M. Keller 1 K, St. Świerkosz 1 K, And. Lanc 1 K, N. N. 74 h. Za łaskawe datki na sztandar składa Ofiarodawcom najserdeczniejsze »Bóg zapłać!« i o dalsze ofiary prosi Zarząd. —

— **Z Bielska.** Vacuum Oil Company wniosła skargę do sądu powiatowego w Bielsku przeciw skarbowi państwa z powodu 3-miesięcznego wypowiedzenia połączenia kolejowego (Schleppgeleise). Iwierzdi ona, że rząd ma prawo jednorocznego wypowiedzenia a nadto względy ruchowe, o jakich wspomina ministerium kolejowe, wcale nie istnieją. Towarzystwo wnosi o przesłuchanie jako świadków ministrów Weisskirchnera, Wrby, Ritta, Dulemba, szefów sekcji Banhansa i Broschego. Sędzia powiatowy Schuster naznaczył już termin rozprawy. —

— **Z Darkowa.** W odpowiedzi »Robotnikowi śląskiemu« nr. 26. z dnia 1. b. m. donoszę, iż oświadczam, który mi udowodni, że egzaminu jako nauczyciel ludowy nie posiadam — 500 K. Pieniądze te oszczędziłem sobie już z swoich złota-dajnych obowiązków. A więc korespondencie »Rob. śl.«, możesz sobie łatwo zarobić! Z poważaniem Jan Paździora, nauczyciel w Darkowie. (Przypisek Redakcji: O ile nam wiadomo, posiada p. Paździora, tymczasowy kierownik szkoły w Darkowie, wszystkie egzamina i kwalifikacje jako nauczyciel i kierownik szkoły ludowej przeszło 5 lat.) —

— **Z Dziedzic.** 34-letni dozorca wozów na tu-tejszym dworcu kolejowym Alojzy Hauptmann, najechany został przez lokomotywę i doznał ciężkiego uszkodzenia arteryi (główniej żyły) na pra-

wem ramieniu. Odwieziono go do szpitala w Bielsku. — W poniedziałek po południu przejechany został w sąsiedniej stacji Jawiszowice robotnik Szczepan Tarabas i doznał strasznego pokaleczenia na prawem ramieniu i nodze. Przewieziono go natychmiast do szpitala bielskiego, ale gdygo członkowie towarzystwa ratunkowego położyli na nosze, zmarł na dworcu w Bielsku i odwieziono go do trupiarni na cmentarzu katolickim. —

— **Z Golezowa.** Jest rzeczą zupełnie jasną, że jeżeli ma się kogo czegoś uczyć, to najpierw musi uczący sam coś umieć i zdawałoby się, że inaczej być nie może. Tymczasem w naszym miłym Bielskim powiecie sprawa ma się poniekąd inaczej. Na przykład u nas w Golezowie mamy jednego nauczyciela, niejakięgo Pawłasa, który, pomimo iż w naszej szkole językiem wykładowym jest język polski, nie posiada kwalifikacji z języka polskiego i sam poprzecznie po polsku nie umie. Jak potem taka nauka wygląda, można sobie łatwo wyobrazić. Pewnie, że nie wypada lepiej, jak obraz naszego ogrodu szkolnego, którego na nieszczęście jest kierownikiem. Zresztą jest to człowiek przez swoje pyszałkowane postępowanie i zarozumiałość w całej gminie do tego stopnia znienawidzony, że jego poważanie równa się zeru. I tacy ludzie mają jeszcze odwagę nazwać choćby w »Ślązaku« u nas powszechnie lubianych i szanowanych ludzi, w dodatku między tymi i swoich kolegów z zawodu — brudem. Nie myślimy odpłacać tutaj również tak podłemi wyrazami, bo podłemi być nie chcemy, ale ograniczamy się tylko do żądania, aby Rada szkolna okręgowa uwolniła nas raz od takiego nauczyciela, czego domagać się mamy prawo i domagać się będziemy, gdyż i ustawa stoi po naszej stronie. —

— **Z Kisielowa.** Tutejsza młodzież urządza w niedzielę, d. 10. lipca o 2. godz. po południu wycieczkę na łakę p. Plinty. W program wchodzi obok przygrywania tutejszej kapeli i tańców, śpiewy, gra w loteryę, pocztą euxa, występowanie Augusta i powieści humorystyczne. Wieczorem nastąpią w gospodzie p. Macury zabawy taneczne. Wstępne od osoby 30 h. Czysty dochód przeznaczono na środki naukowe tutejszej szkoły. W razie niepogody odkłada się zabawa na następną niedzielę, d. 17. lipca. O liczny udział prosi Komitet. —

— **Z Nawsja.** W niedzielę, d. 10. b. m. urządzają tu nauczyciele wycieczkę szkolną z muzyką, śpiewami, deklamacyami, zabawami, ćwiczeniami gimnastycznymi i t. d. Wstęp wolny. Początek o 2. godz. Wieczorem zaś są w gminnej gospodzie tańce. —

— **Z Ochab.** Ochotnicza straż ogniowa urządza d. 10. lipca wycieczkę na Kamieniec ku Wiśle. Początek o godzinie 2. po południu. Uprasza się, ażeby tak publiczność jak i straż sąsiednie jak najliczniej się odstawily. Przygrywać będzie doborowa kapela. —

— **Z Olbrachcic.** Dnia 26. czerwca 1910 urządził »P. Z. z. chrz. r.« ogłoszoną już w numerze 51. majówkę dla dziatwy polskiej szkoły nro. 1. O godz. 2. po południu poszły dzieci z muzyką ze szkoły w uczestnictwie ks. Rybki, pp. nauczycieli i wielu innych ludzi na łakę p. Fr. Głombka. Na łakę podzielili pp. nauczyciele dzieci na osobne grupy w ten sposób, iż każda grupa miała inną zabawkę. Mianowicie jedni bawili się w piłkę nożną, inni w trzeciaka, ślepą babkę, rzucaniem do paszczy i t. p. gry. Trzeba przyznać pp. nauczycielom, iż mają dzieci dobrze wyćwiczone. Wielkie zbiorowisko ludzi przy jednej z grup chłopców spowodowało zjadanie dużego kołacza, na którym była dosyć spora ilość powidel, oraz w środku zapieczona korona. Z powodu tej korony chłopcy chciwie zjadali swoje części, przyczem się do niepoznania pomazali. Wiele jeszcze było przygotowanych gier i niespodzianek, ale burza połączona z deszczem sprawiła, iż goście wraz z dziećmi musieli się schronić do lasku. Dzieci odśpiewały w lesie parę pieśni. Ponieważ zaś deszcz nie ustawał, przeto udali się wszyscy do gospody p. Fr. Głombka, gdzie odbył się dalszy ciąg wycieczki. Najpierw dzieci kupowały losy po 10 h, które wszystkie wygrywały. Po skończeniu loteryi nastąpiło rozdawanie dzieciom nagród. Po tem wszystkim zaś wygłosiła jedna z dziewcząt podziękowanie »P. Z. z. chrz. robotników«, ks. Rybce, pp. nauczycielom za poniesione trudy koło urządzania majówki. Po niej zabrał głos ks. Rybka, który pokrzepił ludzi na duchu religijnym i dziękując »P. Z. z. chrz. r.« i innym za urozmaicenie majówki zakończył swoją mowę. W dalszym ciągu p. kierownik Orszulik przedstawił zebrany, jakie korzyści przynosi dzieciom majówka i skończył z prośbą o urządzenie majówki w 1911 r. Po nim



wymienił N. w kilku słowach obowiązki rodziców względem dzieci i naodwrot dzieci względem rodziców. W końcu podziękował p. Kalina, przewodniczący »P. Z. z. chrz. r.« gościom za przybycie na majówkę. Taki był mniej więcej przebieg całej majówki. Na ostatek jednak potrzeba jeszcze raz podziękować tym, którzy się przyczynili w jakikolwiek sposób do uświetnienia majówki i powtórzyć prośbę p. kierownika o urządzenie znowu takiej majówki w roku 1911. *Szczęść Boże!*  
»P. Z. z. chrz. r.« w Olbrachcicach.

— **Z Górnej Suhej.** W niedzielę, d. 17. b. m. odbędzie się staraniem miejscowej stacyi płatniczej »Pol. Z. z. chrz. rob.« zgromadzenie zaraz po rannem nabożeństwie u p. Krzystka na Kępcie, na które usilnie zapraszamy członków i wszystkich sprawie chrześcijańskiej przychylnych. — *Zarząd.*

## Gospodarstwo i przemysł.

**Rada kolejowa.** D. 27. czerwca pod przewodnictwem ministra kolei odbyło się plenarne posiedzenie tegorocznej zwyczajnej sesyi wiosennej państwowej Rady kolejowej. Wzięli w niem udział reprezentanci wszystkich ministerstw. Dr. Seidler oświadczył imieniem sekcji rolniczej i leśnej, że musi wyrazić ubolewanie, iż rząd tak mało uwzględnił uchwały państwowej Rady kolejowej. W ostatnim czasie zamówiono 2000 wozów towarowych, które dopiero we wrześniu mają być dostarczone, a więc zapóźno dla kampanii jesiennej. Minister kolei Vrba w odpowiedzi oświadczył, że dla kampanii jesiennej wozy na czas będą dostawione. Potem odstąpiono ministerstwu kolei do oceny szereg wniosków, między nimi kilka wniosków bar. Battaglii i bar. Brunickiego. Najwięcej zainteresowania obudził wniosek członka Seidla aby rząd rozważył sprawę zbudowania drugiej kolei równoległej do kolei Północnej zamiast kładzenia drugiego i trzeciego toru na tej kolei. Poseł Mastalka oświadczył się przeciwko wnioskowi, uważając, że byłby to zamach na budowę kanałów. Inni członkowie przemawiali za wnioskiem, który też przyjęto. Dyskutowano potem nad sprawami personalu i komunikacji, przyczem przyjęto z zadowoleniem do wiadomości, że zarząd kolei postarał się o usunięcie spóźniania się pociągów szczególnie na kolei Północnej.

**Nizkie żłoby,** umieszczone blisko ziemi, przedstawiają rozmaite strony dodatnie. Jak czytamy w »Deutsche Landw. Presse«, wyraża się w tej sprawie znany hodowca angielski Henry Stephens w następujący sposób: Koń roboczy przy pracy nie potrzebuje spoczywać lub nosić głowy wysoko, tem bardziej więc niema potrzeby zmuszać go do podobnej pozycji w spoczynku, gdyż w stajni powinno być wszystko urządzone możliwie wygodnie, ażeby zwierzę mogło rzeczywiście jak najwięcej wypocząć. Przy niskiem umieszczeniu żłobów koń może przy jedzeniu siana trzymać głowę i szyję w naturalnej, zwykłej pozycji. Przy niskim żłobie koń nie wyrzuci nawet w przybliżeniu tyle siana do nawozu, jak przy wysokim; w pierwszym przypadku uszkadza się także mniej siana przez samo oddychanie, gdyż, jak wiadomo, oddech »idzie« w górę, zatem nisko leżącej karmy nie dotyka wcale, albo styka się z nią w bardzo małej mierze. Jedzenie siana z niskiego żłobu męczy także konia znacznie mniej, gdyż nie jest wówczas zmuszony, jak to ma miejsce przy żłobie wysokim, wykonywać ustawiczne ruchy górną wargą, aby mógł wyciągnąć siano ze żłobu. Z tego wszystkiego wynika, że z niskiego żłobu konie mogą wyjadać siano daleko łatwiej, jak z wysokiego. Nadto zdarzały się wypadki przy żywieniu koni słomą grochową, że nie wymłócone ziarna grochu wpadały koniom w uszy i wywoływały niebezpieczne zapalenia. —

## Rozmaitości.

— **Starcia z murzynami.** W Reno odbyła się walka o mistrzostwo światowe bokserskie. Walka ta odbyła się z nadzwyczajną brutalnością. Zwycięzcą został murzyn, którego przeciwnik biały, Jeffries, walczył w szpitalu ze śmiercią. Walce przypatrywało się 20.000 ludzi. Ceny biletów wstępu były ogromnie wysokie. Czysty dochód z biletów wynosił przeszło 3 miliony dolarów. Zwycięstwo murzyna wywołało w całej Ameryce ogromne wzburzenie. W wielu miastach urządzono napady na murzynów, z których 20 zginęło. — Trzech murzynów zabito w Nowym Jorku. Kilka domów murzyńskich podpalono. —

— **Najpoczytniejsze pismo polskie** to »Gazeta Grudziądzka«, wychodząca w Grudziądzu w Prusiech zachodnich. Liczy ono obecnie przeszło 100 tysięcy prenumeratorów, to jest blisko trzy razy więcej niż wszystkie gazetki ludowe w Galicyi razem wzięte. Kiedyś to u nas lud tak chętnie będzie czytał oddane mu pisma katolicko-narodowe.

— **Dr. Lueger jako katolik.** Przez życie zmarłego burmistrza wije się myśl i uczucie katolickie nieprzerwanie i podniosłe. Jako kierownik partyi zaznaczał zawsze katolicyzm, cześć i posłuszeństwo względem Kościoła. Liczne zjazdy katolickie, które witał w łańcuchu burmistrzowskim, pielgrzymki do Rzymu, w których uczestniczył, uroczyste nabożeństwa, na których reprezentował uczucia ludności katolickiej Wiednia, były świadectwem jego gorącej wiary i przywiązania do tradycji religijnych. »Ileż razy — jego słowa — pytałem się w ciężkiej chwili: dokąd się zwrócić? I mogłem powiedzieć, że Pan Bóg nigdy mnie nie opuścił... Niech przyjdą burze, my wiemy dobrze, że czuwa nad nami On, na którego możemy się zdać, Pan Bóg!... Rozumiem, że protestant może stać się katolikiem z przekonania, ale jak katolik może zostać protestantem — nie rozumiem. Gdy słyszy się *Los von Rom!* to obowiązkiem każdego katolika jest udowodnić, że jest i zostanie katolikiem.« Do nauczycieli wołał: »Bądźcie zwłaszcza z przedstawicielami nauki religii w dobrym stosunku i religiję pozostawcie za obrębem krytyki!« A na kursie społecznym w 1894 r. oświadczył między innemi: »Uprawiamy zawsze kult Matki Boskiej. Każde dziecko niech uczy się czcić Maryję, a mężczyzna będzie miał dla Niej cześć.« —

— **Socjaliści! milezcie!** Rozchodzi się bowiem o wyzyskiwacza żydowskiego, który z wami trzyma. Pisz o tem »Ostschlesische Post« z 24. stycznia 1910 r. W Karniowie wpadł d. 3. listopada 1909 socjalistyczny robotnik Alojzy Seidenberger o 4. po południu do kotła wrzącej wody i poparzył się. Było to w fabryce likierów Ad. Pollaka. Musiał jednak do 6. pozostać w służbie. Gdy o 1/27. przybył do domu, zawołała żona lekarza, a ten natychmiast kazał przesłać nieszczęśliwego do szpitala w Opawie. Lecz pomoc była za późna. Dnia 10., a więc za tydzień, zmarł Seidenberger wskutek ran odniesionych. Już przeszło pół roku

od tego czasu minęło, ale żadna gazeta czerwona nie oburzała się jeszcze na nieludzką fabrykantą. Dlaczego? Bo on opłaca obszerne ogłoszenia w gazetach czerwonych. Tak to bronią swoich, kiedy się im krzywdą dzieje od swoich! —

— **Nie do uwierzenia!** Pewna niewiasta z Królestwa przybyła za pracą do Tczewa, mając przy sobie małe dziecko. Czekala w Tczewie za pracą kilka dni, tymczasem dziecko zachorowało i umarło. Kobięcina bez grosza, nie mając za co dziecko pochować, udała się na tczewską policyę, gdzie ją jednak oddalono. Owa niewiasta innej rady nie miała, jak trupa dziecka przez dwa dni ze sobą nosić. Dnia 3. b. m. napotkał ową niewiastę rozplakaną pewien podróżujący kupiec z Berlina, zlitował się i dał jej pieniądze na zakupno trumny a ksiądz dał miejsce na cmentarzu bezpłatnie. —

— **Dlaczego Pan Bóg nie zesłał anioła?** Jan Bartłomiej Kropidło, kowal z zawodu, przyszedł raz, szukając pracy, do pewnego »oświeconego« miasteczka i zanocował w gospodzie. Przypadek zarządził, że tego samego wieczora odbyło się tam zgromadzenie socjalistyczno-wolnomyślne, na którym pewien znany wolnomyśliciel wygadywał na Pana Boga i na Świętych. Na końcu, chcąc przemówić swym słuchaczom dosadnie do rozumu, zawołał: »Słyszeliście, com powiedział o Panu Bogu? Jeśli jest jaki Bóg, czemuż teraz nie zesłał anioła z nieba, żeby mnie w twarz uderzył?« Tego już nie mógł znieść nasz poczciwy kowal i burknął pod nosem: »Tyle już tam możemy sprawić bratku, na to nie potrzeba aniołów!« I nim się spostrzegł nasz oświecony mądrała, otrzymał dwa policzki, których się zaprawdę ręce kowalskie powstydić nie musiały. »Kazał was Pan Bóg pięknie pozdrowić,« rzekł do osłupiałego. »Dla takiego przemądrzałego hultaja szkoda mu posyłać anioła z nieba. To Bartek Kropidło także potrafi.« —

Szczawa  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną.

Główny depot w Cieszyńsku: M. Fasal, fabryka likierów.  
Skład " " Edward Krögler.

15.000  
podziękowań od  
wieloletnich i uzdrowionych.

1.000  
atastów (poświadczeń)  
lekarzy.

≡ Światową sławę ≡

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania  
pod nazwą

**Ichtyomenthol,**

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś  
jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym,  
który jak najbardziej zastarcza i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów,  
Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym  
podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym  
czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:  
Laboratorium chemiczne aptekarza

**SZYMONA EDELMANA**

W SAMBORZE, Rynek nr. 1.


Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 koron.  
10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

UWAGA.

Uprasza się łączyć tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL u tylko u SAMBORA, gdyż fabryka przemianowa została.



## POZÓR! 50.000 par obuwia!!

4 pary obuwia tylko 7 K.   
Z powodu trudności wypłacalnych kilku wielkich fabryk otrzymałem polecenie sprzedać wielką ilość obuwia poniżej ceny fabrycznej. Sprzedaję dlatego każdemu 2 pary obuwia męskiego i 2 pary obuwia damskiego sznurowanego, skóra brunatna albo czarna, galoszewana, z silno przymocowanymi zółami, elegancie, najnowszy fason. Wielkość według nr. Wszystkie 4 pary kosztują tylko 7 K. Przesyłka za pobraniem

**F. Windisch, eksport obuwia**  
Kraków, nr. 8/21.

Zamiana dozwolona, albo wraca się pieniądze.

Przyjęty zostanie zaraz

## rysownik

(Bauzeichner). Zgłoszenia u stróża domu „Dziedzietwa” na Starym Targu w Cieszynie.

**BACZNOŚĆ!** Pozwalam sobie donieść Szan. P. T. Publiczności z Raju i okolicy, że w domu matki, blisko szkoły w **Raju**, otworzyłem

**interes krawiecki.**

Przyjmuję obstałunki i wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące i wykonuję je do 8 dni po nader umiarkowanych cenach.

**Józef Opolka, krawiec w Raju.**

Daję Szan. rolnikom i gospodarzom wiadomość, że zaprowadziłem sobie także grube żelazo, jak ankry, podkownice, rąfy do wozów, rozmaite szynki żelaz. i t. d. po bardzo tanich cenach. Tak samo przypominam mój skład ogniotrwałego papieru i teru na dachy, cement, saletę chilijską pod rżepę, groch i wykę do mieszanki, tak jak wszystkie inne towary żelazne i korzenne po najtańszych cenach. — **Mąka stała!**  
O liczny udział prosi  
**Rudolf Białek „pod Modrą” w Cieszynie**

## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann's Steckenpferd-mydła liliowo-mlecznego (marka Steckenpferd) od Bergmann & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.



### Telegram z Wiednia!

Celem wprowadzenia naszego kieszonkowego przyrządu ogniowego „Căsar” postanowiliśmy zamiast innej reklamy sprzedać 15.000 sztuk po cenie fabrycznej; można je nabyć po następujących zniżonych cenach: 1 sztuka zamiast K 3— tylko K 2—, 3 szt. K 4-60, 6 szt. K 8—, 12 szt. K 14— za pobraniem pocztowym. Po rozsprzedaniu fabrykatów reklamowych zostaną ceny podniesione do nominalnego stanu. „Căsar” najlepszy kieszonkowy przyrząd ogniowy świata. Jeden nacisk, a natychmiast światło i ogień! Zawsze funkcjonuje! Zadbaj o baterię! Kamień do zapalenia można zmieniać, dlatego zapewniona długotrwałość.

Austr.-Węg. przedsiębiorstwo dla opatentowanych wynalazków Wiedeń, V., Wiedner Hauptstraße 104.

### Filia jabłonkowska Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką (w Jabłonkowie, w własnym domu przy ul. Polskiej) przyjmuje od członków „wiczłonek”

### wkładki na oszczędność

do oprocentowania — płaci od nich

**4%**

rocznie, za całe półmiesiące, t. j. przy wkładkach od następnego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjątkach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitałizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniem

**Zarząd.**

### Podziękowanie.

Z powodu śmierci naszej ukochanej córki

### ś. p. Zofii Malina

z Dębowa, składamy najserdeczniejsze podziękowanie Wielbnemu ks. proboszczowi miejscowemu **Stanisławowi Wellesmanowi** za odprawienie nabożeństwa pogrzebowego i za piękne słowa pociechy: „Bóg zapłać!” Dalej dziękujemy p. **Ignacemu Borkowskiemu**, kierownikowi szkoły i p. **Józefowi Binkowi**, że raczyli z dziesiątą szkolną przybyć i odprowadzić nieboszczkę na miejsce spoczynku, jak również organistów naszemu p. **Jerzemu Bortilczkowi** z Iskrzycyna za piękny śpiew pogrzebowy. Dziękujemy także młodzieńcom, którzy zwłoki zmarłej odnieśli na miejsce spoczynku, jak i dziewczynom, które świeciły około trumny i wszystkim, którzy na ten pogrzeb przybyli z okolicy. Bóg wam wszystkim zapłać!

W DĘBOWCU, dnia 2. lipca 1910.

W smutku pogrążona rodzina  
**Jerzy i Maryanna Malina.**

## Dwóch chłopców

do nauki stolarskiej przyjmie zaraz **Jan Kočenda**, majster stolarski w Cieszynie, ul. Frysztacka 5.

Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie daje jedynie

„**BYT**” przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych

we Lwowie, ul. Krasickich 1. 14

przez pracę na **PLASKICH MASZYNACH** najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincji.

Ulgi w splatach.

Żądajcie wyjaśnień.

## Trawerzy do sklepień

Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

**Kasy żelazne ogniotrwałe.**

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo”-świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła.

Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

## Najlepsze Kosy

od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę.

**Krzyże grobowe**

szczerem złotem złoczone z postumentami.

Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

## Adam Kołodziejczyk w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsienie,

gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „**Riunione adriatika**” od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.



### Sensacyjne odkrycie 1909!

Samozapalne metalowe świece „**Jupitor**” napełniane naftą bez dodatku tłuszczu.

W użyciu 10 razy taniej, niż zwykłe świece stearynowe, ponieważ jednorazowe napełnienie, kosztujące 5-6 halerczy, świeci pięknie przez 18-20 godzin bez żadnego zapachu. Światło może być dowolnie zmniejszane lub powiększane, można go wskutek tego używać jako nocnej lampki. „**Jupitor**” zapala się sam bez pomocy szalki za przyciskiem na koło zapalające. 10-letnia gwarancja za uszkodzenie i dobre funkcjonowanie. Ważne dla każdej rodziny, głównie dla hoteli, restauracji, interesów, fabryk, kościołów i t. d. Cena K 6—, 3 szt. K 16—, 6 szt. K 30—, 12 szt. K 57—, z osłoną dla światła nocnego koronę więcej — za pobraniem pocztowym. — Zastępców i odsprzedańców poszukuje się wszędzie.

Austr.-Węg. przedsiębiorstwo dla opatentowanych wynalazków Wiedeń, V., Wiedner Hauptstraße 104.

## Dr. Jan Hand

mieszka obecnie w Cieszynie, ulica Dworowa (Villenstrasse) nr. 11 i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych i ocznych od 12. do 5. godziny po południu.

## Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierzające bóle nacieranie przeciw gośćwi i reumatyzmowi. Do nabycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w aptece „pod koroną” **Juliusza Draneza** w Bielsku.

Poszukuję dla mojego interesu

## UCZNIA

syna porządnego rodziców pod dobrymi warunkami. **W. Hładny**, skład żelaza i różnych towarów w Jabłonkowie.

### Aptekarz

### A. Thierry'go balsam

(prawnie ochroniony)

Jedynie prawdziwy z zakonną jako marką ochronną.

Najskuteczniejszy środek przeciw kurzcom żółdkowym, wzdęciom, zaflegmieniu, niestrawności, kaszlowi, cierpieniom płuc, bólowi piersi, chrypce i t. d., zewnętrznie czyszczy rany, uśmierza ból. 12 małych lub 6 podwójnych flaszeczek albo jedna duża specjalna flaszka 5 K.

**Aptekarza A. Thierry'go** jedynie prawdziwa

**maść centyfolienowa**

jak najpewniej działająca przy spuchlinach, ranach, zranieniach, zapaleniach każdego rodzaju nawet bardzo dawnych. 2 puszek K 3-60. Adresować należy na aptekę pod Aniołem stróżem

**A. Thierry w Pregradzie** ad

Nabyć można prawie we wszystkich aptekach.



**Nim** Pan co kupi, proszę zażądać darmo i oplatnie wielki cennik illustrowany z 3000 odbitkami. **F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona nr. 3.—32.**

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone

## maszyny do szycia i haftu

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

## Wiktor Barczyński

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny haftują bez specjalnych aparatów do haftu. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów białych i artystycznych urządza firma we wszystkich miejscowościach i udziela wyjaśnień w sprawach kursu każdego czasu jaknajchętniej. Obecnie odbywa się kurs haftów w Cieszynie w „**Domu Narodowym**”.



## Konfekcja damska

skład modnych towarów

## W. ZEMANN, CIESZYN.

Skład

dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoły, zasłony z jednolitej materii i koronkowych.

Specjalny skład dywanów z linoleum i kokosowych, dywanów ku oktarzom i kościelnych koronek.

Największy wybór materii dla pań, konfekcja damska i dziecięca, płótna, szfony, koszule męskie, kołnierzyki, mankiety, chustki, parasole, koce podróżne.

Skład i Jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia **Gritanera**. Ścisłe przestrzegana zasada jest solidność i taniość.

## W. ZEMANN, CIESZYN.

Wkładki na oszczędność oprocentowuje się 5%.  
Wydaje się marki oszczędnościowe.

Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy zarejstr. stowarzyszenie z or. ograni.  
Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszek oszczędnościowych dostarcza się gratis.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — h  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

z przesyłki pocztowej

nie . . . 6 K — h  
nie . . . 3 » — »  
aktualnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec pod Modrą; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 13. lipca 1910.

Nr. 56.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Mowa

wypowiedziana przez ks. posła Londzina przy debacie budżetowej w Izbie posłów d. 16. czerwca 1910 r. (C. d.)

Wszyscy urzędnicy arcyks. to Niemcy. Nie mieliśmybyśmy ostatecznie nic przeciw temu do zarzucenia, gdyby panowie ci siedzieli spokojnie w polskich gminach, troszczyli się o swoje rzeczy i gdyby przeciw nam nie mobilizowali. Niestety sprawa ma się wręcz przeciwnie, bo urzędnicy arcyks. są z małymi wyjątkami niemiecko-radykalnymi agitatorami, mającymi na oku cele germanizatorskie. Niemczą oni szkoły lub przynajmniej utrakwizują i — co im przedewszystkiem zarzucić się musi — usiłują pozbawić polską ludność praw politycznych. Przy ostatnich wyborach do Sejmu śląskiego poruszyła komora arcyksiążęca wszystkie sprężyny, aby wpłynąć na wynik wyborów i udało się jej także jednego z kandydatów narodowych ubić i wprowadzić renegata do Sejmu. Komora arcyks. ze swoim olbrzymim aparatem reprezentuje silną potęgę, która w ręku człowieka fanatycznego i bezwzględnego jest niepokonalną. O bezprawnym wpływanu, o bezzwłastnym nacisku ze strony komory arcyks. na wyborców, pisze chrześcijańsko-socjalna „Ostschlesische Post“, a więc pismo niemieckie, co następuje (czyta):

W rzeczywistości zmobilizowano wszystkie organa podwładne komorze cieszyńskiej, od zarządcy starszego i leśniczego starszego aż do ostatniego sprawcy i gajowego. Chłopi z Ustronia, Ochab, Pruchnej i t. d. opowiadają, że od niepamiętnych czasów nie widziano tak intensywnej agitacji ze strony urzędników kameralnych. Do tego istnieje na Śląsku najbardziej zacofany system wyborczy, oparty na wyborze walmanów, według którego na 500 ludzi przypada jeden walman. Że przy takim na wskroś niezdrowym systemie wyborczym wpływ zarządcy ekonomii lub leśniczego jest przy wyborze walmanów rozstrzygającym, jest jasnym jak słońce.

Ale także władze państwowe troszczą się bardzo mało o uczciwą, pilną polską ludność. Pomiędzy prawami narodowe, zaniedbywana jest ona prawie zupełnie pod względem ekonomicznym. Kolej i drogi buduje się w niemieckiej części kraju, to jest w Śląsku zachodnim; w polskich okolicach, gdzie obecnie ludność kolosalnie wzrasta, nie prawie się nie czyni. Drogi są w złym stanie, a koleje pozostały te same już od wielu lat, to jest kolej Północna i kolej koszycko-bogumińska. Oprócz tego rzeki wschodniej części wcale się nie reguluje; coś tam w górach robią, ale następna powódź wszystko znowu niszczy. Nie chcą wiele wydać, wszystko się robi prowizorycznie, a po każdej powodzi znowu się wszystko tak przedstawia, jak przed regulacją.

Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę Wysockiego rządu na regulację Wisły. Rząd powinien użyć całego swego wpływu i wywrzeć go na śl. Wydział krajowy w Opawie, ażeby nareszcie przeprowadzona została regulacja tej rzeki. Nawet „Silesia“, która z pewnością polskiej ludności nie kocha, pisze (czyta):

„Rok w rok mamy nasze katastrofy powodzi, które pochłaniają miliony koron. Niektóre okolice, jak na przykład Strumię, wcale nie wychodzą z wylewów. To są z pewnością stosunki, które nie powinny być cierpliwane.“

Rzecz reguluje się w niemieckiej części, a o nas Polaków w wschodnim Śląsku nikt się nie troszczy. Przy katastrofach elementarnych nie można niczego wydobyć dla dotkniętych. W 1908 r.

dotkniętych zostało kilka gmin w moim okręgu wyborczym klęską gradową. Wniosłem zaraz wniosek nagły, dotyczący tej sprawy i prosiłem o udzielenie zapomogi, a wynik był ten, że ludzie poszkodowani nic nie otrzymali. (Słuchajcie!) Wymieniam tu z dotyczącego dopisu starostwa następujący ciekawy ustęp. Starostwo zwróciło się mianowicie do gmin, ażeby doniosły o wyrządzonej szkodzi (czyta):

„Upraszam przełożonego gminy zarządzić dochodzenie w zupełnej tajemnicy — na co ta tajemnica? — i z największą bezstronnością, czy w tamtejszej gminie rolnicy z powodu gradobicia popadli w indywidualną nędzę, to znaczy, czy czeka ich pewna ruina gospodarcza, jeżeli nie otrzymają pomocy w nędzy. Przytem nie należy tak bardzo zważać na wysokość szkody, jak właśnie tylko na tę okoliczność, czy narażona jest egzystencja gospodarcza dotyczącego rolnika na upadek i czy przyczyna tego upadku leży w gradobiciu.“ Czy w tym dopisie znajduje się choćby tylko iskra życzliwości dla dotkniętych, może sobie każdy sam osądzić. Przełożony gminy zdał następujące sprawozdanie (czyta): „Przez gradobicie, które dotknęło naszą gminę, ponieśli rolnicy olbrzymią szkodę. Na dowód, że rzeczywiście szkoda wyrządzona przez gradobicie jest olbrzymią, przytacza przełożenie gminne tylko o ten fakt, że komisja dla opisania podatku, odpisała rolnikom z bezpośredniego podatku gruntowego, wynoszącego 2.383 K 82 h, kwotę 1.369 K 53 h. Z wymienionych dat raczy Świete c. k. Starostwo osądzić, że przez gradobicie wyrządzona szkoda jest w rzeczywistości wielką. Z wyjątkiem bowiem owych rolników, którzy swoje plony ubezpieczyli, a tych jest bardzo mało, znajdują się wszyscy inni rolnicy rzeczywiście w wielkiej nędzy i ich egzystencja materialna jest z powodu gradobicia poważnie zagrożona.“ Starostwu było tego jeszcze za mało, bo postawiło wniosek na nieudzielenie zapomogi i rolnicy rzeczywiście nic nie otrzymali. Niestety byli to Polacy; niemieckich chłopów inaczej się traktuje. — (Dok. nast.)

## Historia bitwy pod Grunwaldem w r. 1410.

Walka, jaką dzisiaj świat germański ze światem słowiańskim, zwłaszcza zaś Niemcy przeciwko Polakom prowadzą, nie jest wcale nową, toczy się ona od wieków w różnych formach i z różnym skutkiem dla obu stron walczących. W XIV. wieku, kiedy król Jagiello wraz z królową Jadwigą na tronie polskim w Krakowie zasiadał, musiał naród polski stoczyć zażartą walkę, niemal walkę o życie lub śmierć, z niemieckim zakonem „Krzyżaków“. Lecz skąd i w jaki sposób osiedli się Krzyżacy w sąsiedztwie Polski i dlaczego doszło do walki między nimi i królem Jagiellą?

W r. 966 przyjął Mieszko I., pierwszy historycznie znany władca polski, za namową żony swej Dąbrówki, córki króla czeskiego Bolesława I., wraz z poddanym sobie narodem polskim wiarę chrześcijańską. Przez przyjęcie wiary chrześcijańskiej uchronił Mieszko I. siebie i naród polski od losu, jaki spotkał mniej więcej w tym samym czasie różne ludy słowiańskie między Łabą, Salą i Odrą, t. j. od podboju i ujarznienia przez ówczesnych cesarzy niemieckich a zarazem i od całkowitego wytępienia lub zgermanizowania. Wiadomo bowiem, iż w krajach między Łabą, Salą, Odrą i Wisłą, gdzie dzisiaj serce potęg pruskiej, dumny Berlin leży, niegdyś przed wiekami ludy słowiańskie, pokrewne nam Polakom mową, zwyczajami i obyczajami, mieszkaly. Lecz ludy te zo-

stały w IX. i X. wieku przez cesarzy niemieckich Henryka I., Ottona I., szczególnie zaś przez margrabiego Geronę całkiem podbite, wytępione lub zgermanizowane.

Przez przyjęcie wiary chrześcijańskiej wstąpiła Polska w szereg państw i narodów chrześcijańskich, lecz na północ od państwa polskiego mieszkaly jeszcze ludy, pogrążone w ciemnościach pogaństwa, jak Prusacy, Żmudzini i Litwini. Ludy te napadały ciągle na kraje polskie i Polacy musieli z nimi nieraz staczać krwawe boje. Uporem w błędach pogańskich i okrucieństwem w napadach na kraje polskie odznaczali się przedewszystkiem Prusacy i wszelkie usiłowania nawrócenia Prusaków tak ze strony polskiej jak i niemieckiej nie odniosły nigdy trwałego skutku. Najwięcej cierpiała od napadów Prusaków dzielnica mazowiecka, gdzie panował nieudolny i przewrotny książę Konrad. Znużony ciągłą walką z Prusakami, powziął Konrad brzemienne w następstwa postanowienie sprowadzenia do walki z Prusakami i do nawrócenia ich, rycerzy zakonu niemieckiego Najśw. Maryi Panny, zwanych w Polsce powszechnie Krzyżakami. W r. 1226 przyszli także Krzyżacy do Polski, aby bronić Mazowsza od pogan, za co otrzymali od Konrada ziemię chełmińską i nierzawską. Sprowadzając Krzyżaków na ziemię polską i czyniąc im darowiznę z ziem polskich, nie pomyślał sobie Konrad, książę na Mazowszu, iż Zakon Krzyżacki może kiedyś dojść do znacznej potęgi, niebezpiecznej nawet dla państwa polskiego i że kiedyś król Jagiello będzie musiał z nimi stoczyć krwawy bój na życie lub śmierć.

Według zamiaru Konrada i według wyraźnego zobowiązania się z ich strony, mieli Krzyżacy bronić Mazowsza i innych ziem polskich od napadów Prusaków i starać się o nawrócenie Prusaków na wiarę chrześcijańską. Od samego początku osiedlenia się w ziemiach, darowanych sobie przez Konrada, nie troszczyli się jednakże Krzyżacy wcale o prawdziwe nawrócenie pogańskich Prusaków, lecz od samego początku dążyli oni tylko do tego, aby sobie stworzyć bogate i potężne państwo świeckie. Nawrócenie Prusaków i innych ludów pogańskich służyło Krzyżakom tylko za płaszczyk, którym wobec papieża, wobec cesarza, królów i książąt zachodnich osłaniali swe nieczyste zamiary. W dążeniu do swego celu nie wzdrygali się Krzyżacy przed żadnym, nawet najnieczystszy, najokrutniejszy i najniesprawiedliwszy środek. Prawdziwość powyższego twierdzenia dowiedli Krzyżacy nasamprzód we walce z Prusakami. Osiedliwszy się na ziemiach polskich, zabrali się Krzyżacy natychmiast do podboju i ujarznienia Prusaków. Od czasu do czasu głosili oni na dworach zachodnich królów i książąt wyprawy krzyżowe na pogańskich Prusaków, prosząc przy tem o pomoc i zasiłki w ludziach i pieniądzech. Płynęły zatem z zachodu zasiłki pieniężne do rąk krzyżackich; zaś liczne szeregi rycerstwa z sąsiednich Niemiec, Włoch, Francji a nawet i Hiszpanii śpieszyły na dwór krzyżacki, szukając tutaj przygód i sławy w walce z poganami. Zawrzała zatem zacięta walka między Krzyżakami i pogańskimi Prusakami, prowadzona z obydwóch stron z niebywałym okrucieństwem, bo Prusacy, znając dobrze zamiary krzyżackie, woleli raczej ginąć pod mieczem krzyżackim, aniżeli pójść w niewolę lub w poddaństwo u Krzyżaków. W ciągu kilku dziesięcioleci zdołali jednakże Krzyżacy całkowicie Prusaków pokonać i zamieszkać przez nich krainy zagrabie. W kraju, zdobytym na Prusakach, zaczęli teraz Krzyżacy po swojemu gospodarować. Tępiąc i wypierając Prusaków z ich ojczystych siedzib,

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!



sprowadzał Zakon na ich miejsce osadników z Niemiec a nawet i z Polski, aby tylko kraj zaludnić i uczynić go zasobnym i bogatym. W celach zaś wojennych budowali Krzyżacy w tych ziemiach liczne miasta i grody obronne jak Malborg, Królewiec, Elbląg, Klajpedę i wiele innych. W ciągu niezbyt długiego czasu zdołali Krzyżacy u granic Polski stworzyć sobie państewko bogate, potężne i groźne dla sąsiadów.

Z Polską i z krainą krzyżacką sąsiadowali jeszcze ludy, nie znające wcale wiary chrześcijańskiej, jak Litwini, Żmudzi i Jadźwingowie. W tę stronę zwrócili teraz Krzyżacy swe zakusy i zachcianki, pragnąc te ludy pokonać, a kraje ich wcielić do swego państwa. Na zachodzie nie przestali Krzyżacy głosić, iż prowadzą walkę z Litwinami i Żmudzinami, aby ich pozyskać dla chrześcijaństwa; chodzilo im bowiem o to, aby uzyskać i nadal pomoc w pieniądzach i rycerzach z zachodu. Lecz podbój Litwy i Żmudzi nie przychodził Krzyżakom zbyt łatwo, kosztował ich wiele krwi i wysiłku, ponieważ książęta litewscy Mendoy, Gedymin, Kiejstut, przedewszystkiem zaś Jagiełło zdołali na Litwie na sposób zachodu dość znaczne państwo zorganizować. Lecz Krzyżacy, ich wojska i obcy rycerze, walczący w szeregach krzyżackich, górowali nad Litwinami uzbrojeniem i wprawą wojenną, dlatego też ponosili Litwini coraz dotkliwsze klęski i tysiące z pośród nich poległo od miecza krzyżackiego lub powędrowało do niewoli krzyżackiej. Litwa sąsiadowała jednakże z Polską i pomimo zatargów, sporów i wojen, jakie wciąż jeszcze istniały między Polską a Litwą, wywierała Polska mimo to dodatni wpływ na pogańską Litwę i z chrześcijańskiego państwa Piastowskiego przedzierały się coraz więcej do ciemnych puszcz litewskich promienie światła wiary chrześcijańskiej i cywilizacji zachodniej. W stronę Polski zaczęli zatem Litwini, którym zaczynał od mnichów krzyżackich zagrażać los Prusaków, zwracać swe oczy, oczekując stamtąd pomocy i ratunku. — (D. n.)

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Na konferencji, jaką odbyli onegdaj przywódcy różnych stronnictw u bar. Bienenrtha, omawiano możliwość rozwiązania Izby posłów i rozpisanie nowych wyborów. Gdyby nie okoliczność, że delegacje mają się zebrać, nowe wybory odbyłyby się w bardzo bliskim czasie. —

— Prezydium Koła polskiego było wczoraj u ministra skarbu i ministra Duleby, poczem członkowie prezydium rozjechali się z Wiednia. Następna konferencja prezydium Koła z Bienenrthem naznaczona jest na 20. sierpnia. —

— Pos. Gostincar oświadczył na zgromadzeniu wyborców, że w jesieni Słowienicy dalej będą prowadzić obstrukcję, jednak o wiele wytrwalej niż dotąd. Jego następna mowa będzie trwała co najmniej 24 godzin. —

**PRUSY I NIEMCE.** Kanclerz Bethmann-Hollweg odpowiedział na telegram „Ostmarkvereinu” depeszą zawiadamiającą, że rząd prowadzić będzie dalej dotychczasową politykę wobec Polaków. —

**TURCYA.** Policja w Konstantynopolu wykryła tajne stowarzyszenie, które wzięło sobie za zadanie obalenie rządów młodotureckich przez zamordowanie ministrów i innych wybitnych polityków. W ręce policji wpadły ważne dokumenty. Kilka osób aresztowano. —

**KRETA.** Z powodu niepewnego położenia konsulowie mocarstw opiekuńczych wręczyli Venicolosowi notę z oświadczeniem, że jeżeli do poniedziałku południa deputowani mużulm. nie zostaną dopuszczeni do Izby bez złożenia przysięgi, wówczas wojska mocarstw natychmiast wysiądą na ląd, aby obsadzić porty i zająć dochody cłowe. —

— Rządowi udało się w sobotę po południu zebrać na posiedzenie zgromadzenia narodowego ze 114 członków 59, z których 55 głosowało za dopuszczeniem deputowanych mużulmańskich do obrad, poczem zgromadzenie odroczyło się na 4 miesiące. —

**MANDŻURYA.** „Journal de Debats” dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, że układ rosyjsko-japoński już podpisany. Układ stwierdza zupełną zgodność poglądów w kwestji mandżurskiej i daje obu państwom gwarancję obecnego status quo. Gdyby stan obecny został zagrożony, oba państwa działać będą za wspólnym porozumieniem. —

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Wiadomości z duchowieństwa.** Ks. Henryk Dziekan, proboszcz i dziekan w Niem. Lutyni, zrezygnował z godności dziekana. Na miejsce jego zamianowany został dziekanem dziekanstwa frysztackiego ks. Tomasz Dudek, proboszcz w Boguminie mieście. —

— **Jeszcze w sprawie wycieczki do Krakowa.** Ponieważ dyrekcyja kolei Koszycko-bogumińskiej nie przyznała nam ani zniżki cen biletów ani też nie zgodziła się na bezpośrednie połączenie z Krakowem bez przesiadania w Boguminie, dlatego zamawianie osobnego pociągu stało się na tej linii zupełnie zbyt kosztowne. Niniejszem podajemy więc wszystkim uczestnikom wycieczki do wiadomości, że **wyjeżdżamy z Cieszyna w piątek, dnia 15. lipca b. r. zwykłym pociągiem osobowym o godz. 8. min. 55 wieczorem do Bogumina, stąd pojedziemy o godz. 12. w nocy wspólnym osobnym pociągiem do Krakowa**, przy czem ceny biletów tam i napowrót niższe będą do połowy; płacić będzie się mianowicie w obydwie strony z Bogumina tylko 4 K 90 h, z Piotrowic 4 K 60 h, z Dziedzic 3 K 20 h. Bilety należy nabywać nie u nas, lecz na wymienionych dworcach kolejowych, tak bowiem zarządziło Wys. c. k. Ministerstwo kolei żelaznych. Ponieważ jednakże komitet starający się o pociąg ten miał dość znaczne wydatki administracyjne (podania, stemple, opłaty pocztowe, telegramy, druki), dlatego każdy uczestnik wycieczki złoży na ten cel 10 h, które ściągnięte zostaną podczas podróży w pociągu. Taksamo w pociągu wyda się uczestnikom wycieczki legitymacje, uprawniające do korzystania z gromadnych, bezpłatnych kwater. Ci, którzy życzą sobie umieszczenia wygodniejszego, mogą otrzymać pokoje na 2 lub 3 osoby, dla pań osobno i osobno dla panów, w cenie 2 K od osoby za 1 nocleg za zgłoszeniem się najmniej 2 dni naprzód i nadesłaniem gotówki (zadatku) pod adresem: Józef Tabeau, nauczyciel w Krakowie, ul. Topolowa 1. 6. Powrót z Krakowa nastąpi wspólnym pociągiem w poniedziałek d. 18. lipca b. r. po godz. 12. w nocy do Bogumina a stamtąd znowu zwykłym pociągiem osobowym o godz. 6. min. 15 rano do Cieszyna. —

**Komitet.**  
— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików”** odbyło się dnia 10. lipca 1910 w gospodzie p. Prochaski w Wielkich Górkach. Po zagajeniu licznego zebrania przez miejscowego proboszcza ks. Nideckiego obrano na przewodniczącego przełożonego gminy p. Skrzypka. Nasamprzód składał ks. poseł Londzin swe sprawozdanie poselskie. W dyskusji po wywodach referenta zabierali głos obywatele miejscowi i skarżyli się na niesłychany ucisk ludności ze strony komory cieszyńskiej. Pan Mojeścik i Strach interpelowali ks. posła co do prawa o rybołówstwie. Ks. poseł odpowiedział, że o tej sprawie pamięta i że o niej wspomniał także w swej ostatniej mowie w Radzie państwa. Jestto właściwie sprawa sejmowa i Sejm czeka na ustawę ramową, której dotychczas parlament nie przyjął. P. Strach zaznaczył, że według opowiadań jego zmarłego ojca było polowanie i rybołówstwo w Górkach po roku 1848 wolne. Gmina M. Górki reklamowała wówczas prawo polowania na piśmie, stąd się dotychczas posiada to prawo. Rybołówstwo zaś uważano za bagatelę, zabawkę i nie reklamowano pisemnie, bo nie przeczuwano, że się stanie źródłem szyszan i prześladowań. Z początku komora dawała za współużywanie prawa łowienia ryb, tarasy na jazy i drzewo na opał na zimę interesentom. Leśniczy Fiedler skasował te odszkodowania komory; ludzie zawisli bali się tego domagać, a teraz się człowiek do wody ani ukazać nie śmie, bo go natychmiast zapisują i włoką do sądu, a komora rości sobie wyłączne prawo do rybołówstwa. Takie postępowanie brutalne nie przysporzy sympatyj możnowładcom komory. Następnie omówił ks. Tomanek nasze najważniejsze zadania na polu gospodarczem, społecznym, kulturalnym i oświatowym a prof. Lubaczewski sprawę wychowania młodzieży i sprawę szkolnictwa. Nareszcie wezwał w gorących słowach miejscowy proboszcz ks. Nidecki swych parafian do gorliwej pracy koło rozwoju naszej dzielnej organizacji, jaką jest „Związek śląskich katolików”, zachęcał do abonowania, czytania, płacenia gazety, która broni nasz śląski, polski, katolicki lud, „Gwiazdki Cieszyńskiej”, podziękował obecnym za przybycie a referentem za trudy, poczem przewodniczący p. Skrzypek zamknął zebranie. Na „Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego” zebrano 14 K 76 h. —

— **Przyaresztowanie złodzieja kieszonkowego.** W sobotę wieczorem aresztował policyant na dworcu centralnym w Cieszynie czeladnika intro-ligatorskiego Izaka Rabera, rodem z Przeciszowa w Galicyi, który wyciągnął z kieszeni pewnemu robotnikowi sakiewkę z 8 K. —

— **Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie** urzęduje codziennie tymczasem w sali „Dziedzictwa” na Starym Targu w Cieszynie z wyjątkiem niedzieli i świąt od godz. 9. do 12. i od 2. do 4. po południu. W sobotę zaś od godz. 8. do 12. i od 2. do 4. po południu. —

— **Z Bierów i Świętoszówki.** (Wybory gminne.) Dnia 31. maja b. r. odbył się wybór wydziału gminnego. Z II. koła weszli Józef Kołodziej 32 gl., Jerzy Lorańczyk 27 gl., Jan Baszczyński 26 gl., Jerzy Chlebus 26 gl., do zastępstwa weszli Franciszek Sztwiorok 15 gl. i Jerzy Pyka 7 gl. Z I. koła weszli: Jerzy Waniółka 6 gl., Franciszek Rak 7 gl., Jan Szymala 5 gl. (przez los), Franciszek Suchy 5 gl. (przez los), do zastępstwa Jan Bożek 4 gl., Paweł Szafarczyk 4 gl. Z powodu rekursu wniesionego przez Jana Gunię, jednakowoż odrzuconego, odbył się wybór przełożonego gminy i 2 radnich dopiero 20. czerwca. Na przełożonego gminy jednogłośnie wybrany został Jerzy Lorańczyk, I. radnim Józef Kołodziej, II. radnim Jerzy Chlebus. Nowemu wydziałowi „Szczęść Boże!” —

— **Z Frysztatu.** W niedzielę, 24. lipca o godz. 3. po poł. będzie w lokalu grupy „Polskiego Związku zaw. chrześc. robotników” i „Katol. Stowarzyszenia górników i robotników” odczyt na temat: 500-letnia rocznica bitwy grunwaldzkiej. Na odczyt ten zapraszamy wszystkich członków tak organizacji chrześc. jak i „Stowarzyszenia”, aby w towarzystwie znajomych i krewnych jak najliczniej przybyli. — *Zarząd grupy.*

— **Z Grojca.** W niedzielę, d. 3. lipca b. r. zgromadziło się tu kilka pszczelarzy z parafii grodzieckiej na społeczną pogadankę. Mówiono o tem, co przynosi pszczelnictwo, z jakich powodów się więcej gospodarze mało niem zajmują, w jaki sposób możnaby silne roje na czas zbioru utrzymać, o prawie rojnym i różnych innych sprawach bartnictwa. Podotknięto też i to, że związek pszczelarski dla Wschodniego Śląska w teraźniejszym urzędzeniu pszczelarzom wieśniaczym nie przynosi spodziewanych korzyści, bo wieśniak nie może na dalekie miejsca na zgromadzenia wyjeżdżać. Byłoby do życzenia, żeby się utworzyły „Kółka pszczelnicze” a takowe miałyby łączność z związkiem centralnym. Zgromadzoną pogadankę się podo-bała, gdyż jednomyślnie postanowiono się na podobną pogadankę w tym roku w innej gminie parafii jeszcze raz zgromadzić. Ubolewano tylko nad tem, że się za małą liczbą pszczelarzy zeszła i spodziewano się na przyszłość większego zainteresowania. Powzięto też myśl możliwego utworzenia kółka pszczelniczego albo rolniczego w parafii, w którymby utworzono oddział pszczelarski. *Uczestnik.*

— **Z Jasienicy.** Każdy się smuci, kiedy straci kogoś z miłych mu osób lub przyjaciół. Taki sam smutek spotkał naszą gminę. W dniu 28. czerwca opuścił nas wielce kochany i szanowany ks. Teofil Budny, który został przeniesiony do Niemieckiej Lutyni. Ponieważ nie wszyscy byliśmy w stanie, każdy z osobna mu złożyć podziękowanie za trudy poniesione około nas wszystkich, przeto tutaj chociaż w paru słowach dziękujemy za starania przy nauce religii, za słowa zachęty, jednym słowem za wszystkie trudy staropolskie: Bóg zapłać! Zaś na nowym stanowisku życzymy wszelkiej pomysłowości i zdrowia, jakoteż wytrwałości do dalszej pracy około zbawienia dusz ludzkich. Spodziewamy się, że przez tamtejszych parafian również będzie kochany. —

*Wdzięczni parafianie robotnicy.*

— **Z Nałęży (Jasionki) przy Jaworzu.** Wiadomo szanownym czytelnikom i wszystkim przyjaciółom „Gwiazdki”, iż dnia 29. stycznia b. r. pożar zniszczył nam zupełnie dach i wieżę wraz z dzwonem naszej ukończonej kaplicy. Nietylko zewnątrz, ale i w środku zniszczył nieublagany ogień niektóre drogocenne urządzenia kaplicy. Niepowetowana szkoda wynosi przeszło 2000 K. Szanowni Czytelnicy, dziś patrząc na te pozostałe mury kapliczne, serce sciska taki żal, taka rozpacz i taki smutek przynięta zbolełą duszą, że do prawdy opisać trudno. I niejeden, który kaplicę znał dawniej, przechodząc dzisiaj obok nagich, zszerebniałych, zaledwie stojących murów, roniąc łzy serdeczne, pyta, „ależ ludkowie, kiedyż kaplicę odbudujecie, aby znowu przyjść można do was na odpust.” Kiedy — to od Was, Kochani Czytelnicy,



zupełnie zniesiony. Byłoby słusznem i sprawiedliwem, ażeby biedni ludzie, którzy i tak nie wiele posiadają, nie byli podatkiem tym maltretowani. (Bardzo słusznie!)

Muszę jeszcze podnieść zarzuty przeciw stunkom kolejowym na Śląsku. Zaczęłam już wprawdzie o nich mówić, ale tymczasem przeszedłem do innych rzeczy. Rząd buduje koleje państwowe w zachodniej części kraju, które się, jak to łatwo udowodnić można, wcale nie opłacają i wobec braku przemysłu i cofanie się liczby ludności nigdy w przyszłości opłacać się nie będą. Tam bowiem zmniejsza się ludność a wzrasta w części wschodniej, zamieszkałej przeważnie przez ludność polską. Ale i istniejące już koleje w Śląsku wschodnim pozostawiają jeszcze bardzo wiele do życzenia. Na przestrzeni Frydek-Bielsko kursują tylko cztery pociągi osobowe w jedną i drugą stronę, chociaż publiczności podróżującej jest bardzo wiele, a w niedziele i święta pociągi te są wprost przepełnione. Nic się nie czyni dla wygody ludności, zamieszkującej Śląsk wschodni, chociaż ponosi wielkie ciężary podatkowe.

Tak bardzo potrzebny pociąg robotniczy idzie w sobotę wieczorem tylko z Frydka do Cieszyna, podczas gdy robotnicy z okolicy Cieszyna muszą czekać całymi godzinami na pociąg idący w stronę Bielska i przychodzą do domu dopiero po północy. Odnosną prośbę wręczyłem osobiście panu ministrowi kolei i upraszam go o życzliwe załatwienie tej sprawy.

Całkiem inaczej obchodzi się rząd z zachodnią częścią kraju, gdzie nie tylko buduje zupełnie niepotrzebne koleje, ale nadto panuje tak żywy ruch pociągów, jak gdyby rozchodziło się o masowy transport ludzi i towarów, podczas gdy w rzeczywistości pociągi przeważnie są próżne. Tak na przykład ruch na kolei Haugsdorf-Widnawa jest minimalny, bo jedzie nie rzadko tylko 5 lub 6 osób pociągiem, a mimo to jeździ pociąg ten ośm razy tam, ośm razy z powrotem, aby tamtejsza niemiecka ludność miała wygodę. Na linii Lindewiese-Jawornik kursują rano i wieczorem dwa pociągi, będące zupełnie niepotrzebne i chociaż kosztują rocznie 34.000 K, nie zostały dotąd zniesione. Zarząd kolejowy jest mocno o tem przekonany, że utrzymanie tych pociągów daleko więcej kosztuje, niż one dochodu przynoszą, ale w niemieckiej okolicy nie wolno nawet znieść pociągu wówczas, gdy się całkiem nie opłaca. Taka polityka kolejowa jest zupełnie błędna, bo nie stosuje się do potrzeb ludności i do interesu państwa, ale szuka swojej podstawy w pobudkach narodowych, a taka polityka musi doprowadzić do wielkiego deficytu.

Tylko nawiasem chcę tu podnieść, że językowe stosunki przy kolejach śląskich nie doznały żadnego polepszenia, chociaż sprawę tę omawiałem już dwa razy przy debacie budżetowej. Stacja Bogumin zatrzymała dotąd swój wyłącznie niemiecki charakter, chociaż corocznie setki tysięcy polskich i słowackich robotników przejeżdża przez tę stację, a słowiańska ludność znajduje się tamże w większości. Urzędnicy nawet w czysto polskich miejscowościach są z małymi wyjątkami Niemcy, co zresztą nie byłoby największym nieszczęściem, gdyby się tylko zachowali spokojnie i nie uprawiali niemieckiej propagandy. Niestety rzecz się przedstawia inaczej, bo na przykład w Dziedzicach, w czysto polskiej stacji, znajduje się dwóch ultraradykalnych urzędników, mianowicie Triske i Wallaschek, którzy stoją tam na czele niemieckiego Schulvereinu i Nordmarku. Założenie szkoły niemieckiego Schulvereinu w Dziedzicach jest ich zasługą. Przeciw takim urzędnikom muszę tu stanowczo wystąpić. Jeżeli tam chcą pozostać, niech się spokojnie zachowują i niech nie starają się wypchać stamtąd polską ludność i polskich urzędników, którzy tam się znaleźli. Jeżeli zaś agituja, powinni być przeniesieni. (Potakiwania.)

Jeszcze gorzej jest na kolei koszycko-bogumińskiej, na której język polski zupełnie jest wyparty. Jak daleko doszło już na tej kolei, widzimy najlepiej z tego, że cały personal stacji Cieszyn zmuszony został przez naczelnika stacji do wstąpienia do Nordmarku, hakatystycznego towarzystwa, mającego na celu wytepienie polskiej ludności na Śląsku. Miesięczne wkładki do tego towarzystwa potracą się przy wypłacie miesięcznej pensji. Przeciwnie temu nie można tu w parlamencie nic uczynić, ponieważ kolej ta jest prywatną. Chcę tylko wskazać, w jaki sposób postępuje się tam z polską ludnością, gdyż wielu kolejarzy najniższej kategorii zalicza się do Polaków.

Zbliżam się ku końcowi. Jestem członkiem Koła polskiego, ale nie mówiłem imieniem tego

klubu, lecz w imieniu własnem, aby panowie ministrowie nie myśleli, że klub polski przeszedł do opozycji. (Przerywania.) Jestem bardzo wdzięczny wielce szanownemu panu prezesowi Koła, że mimo trudnej politycznej sytuacji zawsze podnosi, iż Koło polskie nie opuści nigdy polskiej ludności na Śląsku i że chce dopomóc, aby ludność ta osiągnęła przynależne jej prawa narodowe. Chcę tu całkiem otwarcie oświadczyć, że wszystko, co na Śląsku posiadamy, mamy do zawdzięczenia Kołu polskiemu.

Wysoka Izbo! Po moich powyższych wywodach powinienem głosować przeciw budżetowi, jako członek Koła polskiego nie mogę tego uczynić. To jest z mojej strony niekonsekwencja — nie prawdą? ale wielcy panowie, nawet ministrowie są często niekonsekwentni. Dlaczegożby i ja biedny poseł w Kole polskiem nie mógł być niekonsekwentnym? Będę głosował za budżetem w nadziei, że Koło polskiemu uda się jeszcze coś więcej uczynić dla polskiej ludności na Śląsku i dopomóc naszym żądaniom do zwycięstwa. (Żywe potakiwania i oklaski.) —

## Korespondencya.

### Ze Skoczowa.

Od dłuższego już czasu trwały przygotowania do nowych wyborów gminnych. Dwie partie — dotąd niepodzielnie panująca żydowsko liberalno-kosdoniowska i chrześcijańsko socjalna — gotowały się do boju. Nauczani dawniejszem postępowaniem rządzącej kliky — z pewną ciekawością wyczekiwaliśmy wyłożenia listy wyborczej. Nareszcie po długich zwlekaniach i różnych machinacjach została lista wyborcza wyłożona. Była jednak tak sporządzona i na korzyść kliky rządzącej wykrojona, że strona chrześc.-soc. musiała wnieść aż przeszło 70 reklamacyi. Komisya reklamacyjna załatwiła je prawdziwie po liberalnemu. Nie pozostało tedy nic innego, jak ponosić rekursu do Starostwa w Bielsku. Uczyniono też to w nadziei, że Starostwo rozstrzygnie sprawę w myśl przepisów prawnych. Nareszcie po długiem oczekiwaniu — bo po 6 dopiero tygodniach — nadeszło załatwienie rekursów, które jest tego rodzaju, że nie wiemy, co przypisywać Starostwu: ignorancję (nieznajomość) ustaw, czy też złą wprost wolę. Aby dać Szan. Czytelnikom obraz, w jaki sposób Starostwo załatwiło rekursu — przytoczę ten lub ów fakt. Tak n. p. nabyli małżonkowie Gawlasowie według przedłożonego Starostwu kontraktu kupna realność od niejakiego Farugi. Stało się to 21. stycznia 1909 — od którego też czasu Gawlasowie płacą podatek. Ponieważ w liście wyborczej figurował jeszcze Faruga, dlatego domagano się, aby skreślono jego nazwisko a natomiast umieszczono w liście Gawlasów — co było jedynie słusznem i sprawiedliwem. Tymczasem c. k. Starostwo rozporządziło, aby Farugę z listy skreślono — ale nie zezwoliło na to, aby w liście wyborców umieszczono Gawlasów. Dlaczego? — tego prawdopodobnie nie wie samo Starostwo! Ot — tak się podobało urzędnikowi — i basta! — Inny wypadek: Antonia Richter umarła w r. 1907, a realność jej przeszła w ręce jej córki. Domagano się skreślenia zmarłej w liście wyborczej, w której figurowała — a zapisanie w jej miejsce żyjącej córki. I cóż czyni Starostwo? Oto zmarłą każe zostawić w liście wyborczej i nie pozwala w niej umieścić prawnej właścicielki — opłacającej od r. 1907. podatek. Jakiemi przepisami prawnymi przy tym wyroku kierowało się Starostwo — tego chyba ani sam Salomon przy swej mądrości nie potrafił odgadnąć. — Jak c. k. Starostwo respektuje i przestrzega ustawy, świadczy to, że przyznało 12 ludziom prawo wyborcze, chociaż ci już od przeszłego roku nie płacą żadnych podatków. Moglibyśmy jeszcze więcej przytoczyć wypadków podobnych, świadczących o „mądrości i sprawiedliwości” bielskiego c. k. Starostwa! Lecz to chyba wystarczy.

Po „mądrym i sprawiedliwym” załatwieniu rekursów nabrała strona rządząca otuchy. Zaczęła się szalona agitacja, która w dzień wyborów doszła do największego punktu napięcia. Nie wdrygano się przed żadnymi środkami. Jakiego rodzaju ta agitacja była — najlepiej świadczy o tem ten fakt, że tym wyborcom, którzy są zależni od kliky rządzącej a o których wiadano, iż mogliby głosować ze stroną chrześc.-socjalną — mówiono, że ich kartki wyborcze mieć będą znak, po którym później będzie można poznać, na jaką listę głosowali. I to ma być potem wolny i tajny wybór! W agitacji o naczyli się szczególnie pp. Walach i Miencil, nauczyciele z międzywieckiej

szkoły. Swą arogancją i bezczelnością przewyższyli wszystkich. — Jakiem prawem ci panowie mogli przez cały dzień agitować — a nie siedzieć w szkole przy nauce dzieci — to jest dla nas zagadką. Dzielne przywileje musi mieć szkoła międzywiecka. Nie jest to po raz pierwszy, gdzie ci nauczyciele zamiast dzieci w szkole kształcić — stronią od szkoły — a idą na agitację. Jak długo będą jeszcze trwać te rosyjskie stosunki! Czyż na Śląsku nie mają już żadnego znaczenia przepisy i ustawy państwowe?

Czego nie dokonało Starostwo, czego nie osiągnęła niesumienna agitacja — tego dokazała komisya wyborcza. Przy wyborach w piątek, 8. b. m., postępowała z niesłychaną brutalnością i dziwnem wyrachowaniem — ustawicznie depcąc przepisy i postanowienia prawne. Rej wodził w niej dr. Silzer, który z adwokackim sprytem rozstrzygał o dopuszczeniu kogoś do głosowania i o ważności pełnomocnictw. Co on powiedział! — na to kiwała głową reszta liberalnych członków komisji. Kiedy jednym nie pozwalano głosować za żony dlatego, że byli sądownie karani, to drugim, o ile byli z partii liberalnej, nie czyniono w podobnych wypadkach żadnych trudności — mimo protestu strony chrześcijańsko-socjalnej. Tak samo pozwolono oddać głos wyborcy, który w czasie wyborów odbywał służbę wojskową, chociaż takiemu głosować nie wolno. W innym wypadku głosowali małżonkowie, mieszkający w Skoczowie, przez pełnomocnictwo — podczas gdy pełnomocnictwo wyborcy, który na stałe wyjechał do Ameryki, uznano za nie mające żadnego znaczenia. Dlaczego? Bo tamci byli zwolennikami partii liberalnej — ten zaś był członkiem stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego. Jakich sztuczek używała komisya — niech świadczy o tem następujący fakt: Pani Scholzowa dała pełnomocnictwo chrześcijańsko-socjalnym. Tymczasem do wyboru stawia się człowiek drugi z pełnomocnictwem od tej samej pani — którego ona jednak nie wystawiła! Nim jednak rozstrzygnięto kwestję, które pełnomocnictwo ma być za ważne uznane — przewodniczący czem prędzej wrzucił kartkę do urny, którą otrzymał od wyborcy liberalnego, będącego w posiadaniu podrobionego pełnomocnictwa! W tak radykalny sposób rozstrzygnięto kwestję zawiła!

Wobec takiego postępowania i gwałcenia wszelkich ustaw nic dziwnego, że panująca klikka zwyciężyła. Chrześcijańsko-socjalni uzyskali tylko jeden mandat. Za to żydzi weszli do wydziału w liczbie aż czterech. Zasiadać będzie taki antysemita Kreisel, który do niemieckiego klubu dlatego nie uczęszcza, że tam przychodzą również żydzi — obok skoczowskich mośków! Ha! co za ironia losu! Prawda! zapominałem — że pokrewne dusze prędzej czy później spotkać się muszą. — Lecz na razie dosyć tego. W przyszłym numerze napiszę resztę. —

Sfinks.

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Według doniesień dzienników z Belgradu widoki porozumienia w sprawie traktatu handlowego z Austro-Węgrami są bardzo korzystne i zawarcie traktatu ma w najbliższym czasie nastąpić. —

— *Deutsch. kat. Korr.* zaprzecza podanej przez siebie wiadomości, jakoby bar. Bienenrth zagroził podczas przyjęcia prezydium związku narodowo-niemieckiego rozwiązaniem Izby poselskiej. Bar. Bienenrth nigdy podobnej groźby nie wypowiedział. —

**PRUSY I NIEMCE.** Utrzymująca stosunki z niemieckim urzędem zagranicznych *Tagl. Rundschau* donosi, że zawarcie przymierza rosyjsko-japońskiego jest skutkiem roboty dyplomacji angielskiej, która utworzyła w ten sposób poczwórne przymierze przeciw Niemcom. —

**ANGLIA.** Kobiety angielskie znowu doczekały się porażki w walce o parlamentarne prawo wyborcze. Bil Shackletona po dwudniowych rozprawach w Izbie niższej spadł z porządku dziennego obecnej sesji. — Bil został wprawdzie w drugim czytaniu uchwalony silną większością, ale jeszcze silniejsza większość głosów odrzuciła odesłanie bilu do komisji. — Sufrażystki będą musiały czekać na najbliższą sesję. Rozprawy w parlamencie były zajmujące. Jak wiadomo, prezydent gabinetu, Asquith, jest przeciwnikiem prawa wyborczego kobiet, co otwarcie oświadczył dnia 21. czerwca b. r. wobec deputacji kobiet. Równie minister skarbu jest przeciwnikiem bilu. — Churchill, uważany za reformatora, sprawił feministkom zawód, oświadczaając, że nie może popierać bilu, który jest antydemokratycznym. Balfour był za bitem,

## Cierpicie bóle?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak usmierzającego bóle, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką „Elsafluid”. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama. Próbną tuzin 5 K franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubiicy, Centrale nr. 322, Kroacya.



Chamberlain przeciwko. Bil Shackletona, posła robotniczego, daje prawo wyborcze tylko tym kobietom, które, podobnie, jak mężczyźni, posiadają kwalifikację z tytułu pomieszkania lub pracy. Gdyby ów bil stał się ustawą, w takim razie, jak obliczają znawcy stosunków angielskich, mniej więcej milion kobiet otrzymałoby prawo wyborcze. — Z tego trzy czwarte przynależą do partii konserwatywnej. To też konserwatyści popierali całą siłą bil Shackletona. —

**ALBANIA.** „Times” donosi z Saloniki, że wszelkie wiadomości, jakoby powstanie zbrojne w Albanii wygasło, mija się z prawdą, przeciwnie ruch powstańczy szerzy się nadal. Szeftet pasza natrafił pod Szisiam na 10.000 dobrze uzbrojonych Albańczyków — wobec czego znowu musi być podjęta regularna walka przeciw powstańcom. —

**STANY ZJEDNOCZONE.** W długich depeszach z Ameryki donoszą dzienniki o wielkiem oburzeniu prasy północno-amerykańskiej na ces. Wilhelma na to, że do samowolnego prezydenta Nikaraguy Madriza wystosował jeszcze 26. kwietnia list, w którym nazwał go swoim dobrym przyjacielem. Cesarz Wilhelm pochlebia w ten sposób uzurpatorowi, aby uzyskać od niego jeden z portów atlantyckich, położonych na ziemi Rzeczypospolitej Nikaragua na rzecz Niemiec. W porcie tym ma być utworzoną składnica węglowa i okrętowa dla floty wojennej niemieckiej. Dzienniki amerykańskie gwałtownie atakują za to ces. Wilhelma i oświadczają, że Ameryka nigdy na to nie pozwoli. —

— **MANDŻURYA.** Rosyjsko-japoński traktat, który został 4. b. m. w Petersburgu podpisany, brzmi: Cesarzskie rządy Rosji i Japonii, szczerze przejęte zasadami, postanowionymi przez konwencję, zawartą między niemi d. 30. lipca 1907 r. i ożywione pragnieniem rozszerzenia oddziaływania tej konwencji na wzmocnienie pokoju na Dalekim Wschodzie, porozumiały się, by wymienioną ugodę uzupełnić następującymi postanowieniami: 1. Dla ułatwienia ruchu i rozwoju handlu zobowiązują się podpisać strony nawzajem się przyjaźnie popierać przy poprawie obustronnych linii kolejowych w Mandżurii oraz udoskonaleniu połączeń wymienionych kolei i wstrzymać się od wszelkiej konkurencji, któraby dla urzeczywistnienia tego celu była szkodliwą. 2. Obie strony zobowiązują się utrzymywać w mocy i szanować *status quo* (stan dotychczasowy) w Mandżurii, jaki to stan wynika ze wszystkich traktatów, konwencji i innych uгод, które aż do dnia dzisiejszego zostały zawarte między Rosją i Japonią oraz między temi oboma mocarstwami a Chinami, a kopie tych uгод zostały między Rosją a Japonią wymienione. 3. Na wypadek, gdyby przyszło do wydarzeń, któreby mogły narazić na szwank ten *status quo*, obie podpisane strony każdym razem się porozumieją, aby umówić się co do zarządzeń, które uznają za słuszne i konieczne dla utrzymania *status quo*. —

**JAPONIA.** Z Tokio telegrafują do „Berl. Tageblattu”: Odkryto tu wielki anarchistyczny spis, którego celem było wymordowanie mikada wraz z całą rodziną, oraz wielu dygnitarzy. Kierownikiem spisku był robotnik z arsenału marynarki Saitoku, który został aresztowany. Wraz z nim uwięziono kilkunastu towarzyszy. Znalezione ogromną liczbę gotowych już bomb. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Wiadomości z duchowieństwa.** Ks. Ferdynand Herot, administrator w Brennej, przeniesiony jako wikary do Grojca. Ks. Franciszek Brażina zamianowany administratorem w Dzieńmorowicach. —

— **Mianowanie.** Henryk Maurer, profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie, mianowany został profesorem gimnazjum w Jarosławiu. —

— **Arcyksiążę Fryderyk** z rodziną przybył w poniedziałek do Frydku, skąd zwiedza swoje posiadłości. W środę był w Skoczowie i w Ochabach. W czwartek zaś przybył do Cieszyna, gdzie zwiedził browar, mleczarnię i fabrykę likierów w Błogocicach jakoteż nowe budynki szkół średnich w Cieszynie. O godz. 2. odbył się obiad, na który byli zaproszeni naczelnicy tutejszych władz miejscowych. Po obiedzie wyjechał arcyksiążę w odwiedziny do marszałka krajowego hr. Larischa do Solcy. —

— **Z urzędów politycznych.** Dr. Edward Stomawski, koncepista rządu krajowego w Frydku,

przeniesiony został do Bielska a koncepista Fryderyk Andres z Bielska do Frydku. —

— **Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie** urządza oodziennie tymczasem w sali „Diedziectwa” na Starym Targu w Cieszynie z wyjątkiem niedzieli i świąt od godz. 9. do 12. i od 2. do 4. po południu. W sobotę zaś od godz. 8. do 12. i od 2. do 4. po południu. —

— **„Czytelnia katolicka” w Cieszynie** urządza pielgrzymkę na Hostyn. Ktoby chciał wziąć udział w tej pielgrzymce, niech się zgłosi w „Czytelnia katolickiej”. Prosimy naszych Wielebnych księży o wzięcie w niej udziału. Pielgrzymka wyjedzie z Cieszyna w sobotę, dnia 30. b. m. o godz. 12. minut 29 w południe. Przyjazd na Hostyn o godz. 4. minut 2 po południu. Powrót z Hostyna w niedzielę, d. 31. o 4. po południu, przyjazd do Cieszyna wieczorem o godz. 8. minut 32. Koszta podróży wynoszą tam i z powrotem 7 K 80 h a 20 h na nocleg, razem 8 K. O bilety i nocleg postara się wydział. Zgłoszenia przyjmujemy najdalej do 25. w niedzielę w sali „Diedziectwa”, Stary Targ nr. 4, od godz. 8. do 11. do południa a przez tydzień u sługi „Czytelnia” p. Haramusa. Prosimy bardzo zaraz przy zgłaszaniu się złożyć powyższą kwotę 8 K celem uporządkowania listy i zamówienia biletów i wagonów. Zebranie się na dworcu głównym; prosimy wszystkich o punktualne przybycie na dworzec. — *Wydział.*

— **Kradzież na pocście.** D. 2. b. m. rano znaleziono w Karwinie na dworcu kolejowym worek z listami adresowany do Mor. Ostrawy. Przyniesiono go do urzędu pocztowego w Karwinie, skąd nietknięty wysłany został do Mor. Ostrawy, gdzie po otwarciu sprawdzono, że wszystkie listy w worku się znajdujące, adresowane są do Cieszyna i że brakuje w nim czterech listów poleconych. Worek ten odesłano następnie do Cieszyna. Tu dopiero sprawdzono, że worek ten nadszedł do Cieszyna 25. czerwca i tu został skradziony. W czterech listach skradzionych, adresowanych do firmy Jakób i Józef Kohn w Cieszynie, znajdowało się 17.000 K. Złodziej skradł worek i podrzucił go w Karwinie po wyjęciu listów, w których się spodziewał pieniędzy. Podejrzanego o popełnienie kradzieży służącego urzędu pocztowego w Cieszynie 1 Jana Zientka aresztowano. Zientek już raz był podejrzany o popełnienie kradzieży na pocście, ale dla braku dowodów został uwolniony. —

— **Dziewczyna głuchoniema, 19 lat licząca, ze znakiem na szyi od operacji, nazwiskiem Lysek, pochodząca z Kęt w Galicji, zaginęła.** Ktoby o niej coś wiedział, niechaj zechce to zgłosić do urzędu parafialnego w Jaworzu. —

*Urząd parafialny w Jaworzu.*

— **Potwierdzamy** na żądanie zgodnie z prawdą, że nikt z członków „Czytelnia katolickiej” w Trzyńcu nie jest autorem Jury i Jonka, umieszczonego w nr. 45. „Gwiazdki Cieszyńskiej” z d. 4. czerwca b. r. Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej”. —

— **Do wiadomości p. Mokrysa,** majstra w kleinmaterjału w Trzyńcu! Ze strony Redakcji „Gwiazdki Cieszyńskiej” poświadczamy zgodnie z prawdą na podstawie stwierdzenia, że pobity przez p. Mokrysa w dniu krytycznym robotnik nie jest ani autorem opisu tego wypadku w „Gwiazdce Cieszyńskiej” z dnia 2. b. m. i że korespondencja ta bez jego wiedzy i woli w rzeczonym piśmie umieszczoną została. —

— **Krajowa wystawa czeska w Dobrej** przy Frydku, mająca się odbyć w czasie od 28. sierpnia do 8. września b. r., cieszy się wielkiem zainteresowaniem wśród czeskich sfer. Największą liczbą wystawców z kół przemysłowców i rzemieślników jest z Czech, podczas gdy kupcy i rzemieślnicy ze Śląska i Morawy mniej się dotąd wystawą interesują. —

— **Starostwo w Bielsku** wydało następujące obwieszczenie. W ostatnim czasie doniesiono wielokrotnie c. k. Starostwu, iż bydlęta bywa wpędzane do obcych lasów, gdzie wyrządza wielkie szkody w młodych kulturach. Zwracam uwagę kół interesowanych na to, iż wpędzanie bydła do obcych lasów jest wzbronione i tworzy przestępstwo według § 60. państwowej ustawy leśnej. Winni będą najsurowiej bez pobłażania karani (grzywną do 100 kor. lub aresztem do 14 dni) oraz zostaną zasądzeni na zapłacenie odszkodowania. Ostrzegam przeto właścicieli bydła przed wpędzaniem takowego do obcych lasów i wzywam ich, aby bydlęta (krowy, owce, kozy) podczas paszenia w lasach odpowiednio dozorowali, by takowe do lasów nie wchodziło, w przeciwnym bowiem razie musiano by postąpić przeciw winnym na surowszymi karami i zajęciem bydła. Bielsko, dnia 5. lipca 1910. C. k.

starosta; *Kulisz* w. r. — Byłoby bardzo do życzenia, aby w równie stanowczy sposób zamknięto przystęp sarnom i zajmcom pańskim do pól chłopskich. —

— **Na „Internat Im. błog. Melchiora Grodzieckiego”** złożyli: ks. Jan Bilko, proboszcz w Zebrzydowicach 10 K, Józef Siwek w Zebrzydowicach 60 h, Józef Zubek, kowal w Hażlachu 2 K, Jan Polak, korektor w Cieszynie 1 K, Franciszek Maryniok, bronzownik w Końskiej, 10 K, składka na zgromadzeniu „Związku śląskich katolików” w Zebrzydowicach 22 K; na zgromadzeniu „Związku” w Górnym Żukowie 10 K 98 h; na zgromadzeniu „Związku” w Jasienicy 6 K 70 h; N. N. w Cieszynie za sprzedane cegielki 23 K. Na listę składkową zebrał p. Jan Stęchły, rolnik w Kocobędzu 6 K, które złożyli p. Jan Stęchły 4 K, p. Jan Błaszczok w Podoborze 2 K. Na listę składkową zebrał p. Karol Junga, rolnik w Górnym Żukowie 10 K 30 h, które złożyli obywatele Górnego Żukowa: Paweł Macura 1 K, Józef Nowak 1 K, Paweł Łabuda 1 K, Józef Łabuda 1 K, N. N. jako dar 3. maja 1 K, Jan Macura 30 h, Anna Jungowa 2 K; Karol Junga w G. Żukowie (wkładka członka) 2 K; składka na zgromadzeniu „Związku śl. kat.” we Wielkich Górkach 14 K 70 h; p. Jan Branny w Sibicy 7 K 40 h; ks. Jan Budny, proboszcz w Międzyrzeczu 15 K; p. Jerzy Janota w Sibicy 2 K; składka zebrana na 50. urodzinach i imieninach p. Jana Kłyszczka, kierownika szkoły w Pastwiskach 12 K; p. Henryk Kempny w Rudniku: zebrane na weselu p. Matuszka i p. Ludwiny Kempny w Rudniku 16 K 25 h. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom dziękuję serdecznie „Bóg zapłać” *Wydział.*

— **Z Białej.** Dnia 11. b. m. znalazł policjant na torze kolejowym prowadzącym z Bielska do Żywca młodego człowieka, któremu pociąg odciął obie nogi. Przeniesiono go natychmiast do szpitala w Białej, gdzie po uzyskaniu przytomności zeznał, że liczy 23 lat i że jest czeladnikiem szewskim u Sachsa. Wkrótce potem wśród strasznych boleści zmarł. —

— Do gospody przy drodze hałcnowskiej przybyło w niedzielę wieczorem trzech ślusarzy nazwiskiem Kaps, Kapelnik i Mileczko, pili, nie nie płacąc, potłukli wszystko, co im przyszło pod rękę i zażądali nadto pieniędzy od gospodkiew. Lipnicka policja miała dużo do czynienia, nim się jej udało osadzić awanturników w areszcie. —

— **Z Darkowa.** Wybory do przełożęstwa gminnego dały następujący wynik: P. Karol Sznapka, gospodny wybrany jednogłośnie burmistrzem, pp. Franciszek Giemrot pierwszym radnym, drugim Jerzy Kijonka a trzecim Adolf Raszyk.

— **Z Frydku.** U tutejszego zegarmistrza Nikla popełniono wielką kradzież. Skradzione przedmioty przedstawiają wartość 20.831 K. Sprawców aresztowano w osobach Karola Sargi (syn), Franciszka Sargi (ojciec) i Szczepana Martinka; czwartego zaś 25-letniego Franciszka Mazgaja aresztowano d. 12. b. m. w kasie oszczędności w Krakowie, gdzie usiłował zastawić skradzione kosztowności. Znalezione przy nim 400 K, 70 złotych pierścionków, kilkanaście zegarków, 9 kartek zastawniczych i nabity browning, ukryty w kieszeni. W chwili aresztowania Mazgaj chwycił za browning, ale służba natychmiast go rozbawiła. Nadto znaleziono ze skradzionych przedmiotów u Sargi 116, u Martinka 3, u Mrzaka, wuja Sargi 49, u Szymona Mazgaja 9, u kochanki Fr. Mazgaja w Polskiej Ostrawie nazwiskiem Franciszka Zezulka 12 sztuk. Matka kochanki oddała dobrowolnie po wypuszczeniu jej z aresztu 15 skradzionych przedmiotów, które rzekomo znalazła u siebie na stole. U Franciszka Sargi znaleziono książkę kasy oszczędności na 3.496 K 6 h. Fr. Mazgaj posiada w Bierzanowie w Galicji większą realność. Wszystko to zebrane zostanie na pokrycie szkody wyrządzonej kradzieżą. —

— **Z Karwiny.** Zostanie tu urządzony drugi urząd pocztowy i umieszczony będzie w nowym budynku p. Bażanowskiego w pobliżu szkoły na szybie Henryka. Zakres obowiązków nowego urzędu pocztowego obejmować będzie górne obwody, mianowicie szyby Hoheneggera, Henryka, Głębiny i Franciszki z 9912 mieszkańcami, 563 domami, 4 szkołami, 4 kierownictwami ruchu, 1 apteką i 4 koloniami włącznie z nową kolonią przy szybie „Austrii”. —

— **Z Łąk.** „Kółko rolnicze” urządza w niedzielę, dnia 17. lipca b. r. o 3. godz. po południu wycieczkę na łakę p. Hanzla i Gajdy przy Olzie. Obok przegrywania tutejszej kapeli wchodzi w program tańce, gra w loteryę, rzucanie w paszczę i t. p. Wieczorem zaś nastąpią w gospodzie „Spółki



zależy. My biedni — a ta ziemia, którą w pocie czoła uprawiamy, nie jest w stanie ani przez zimę nas wyżywić, bo jałowa, kamienista, ot jako w górach, a chat nie ma ani 40. Przeto, kochani Czytelnicy i wszyscy przyjaciele „Gwiazdki”, po nieważ sami nie jesteśmy w stanie kaplicę odbudować, gdyż nas liczba mała, a do tego ubodzy zarobnicy, pukamy do Waszych serc litościwych z pokorną prośbą: „Wspomóżcie nas, przyczynicie się ku większej chwale Boga, chociażby i małym datkiem, a my w zamian zaraz przy pierwszym odpuście prosić będziemy św. Jana Nepomucena, aby Bóg Wam we wszystkim błogosławił. Spodziewając się, że przeczytawszy ową korespondencję, nie powiecie obojętnie „ciężkie czasy”, lecz ile Wasza łaska, nas wspomóżcie, za co „Bóg Wam zapłaci”. O łaskawe datki upraszamy jak najrychlej, abyśmy mogli już, t. j. temi dniami budowę rozpocząć, gdyż deszcz codziennie bardziej niszczy pozostałe mury i sklepienia. Pieniądze prosimy przesłać na ręce naszego obecnie wybranego kasyera Pawła Szczepana nr. 16 w Nałężu (Jasionki), poczta Jaworze. — *Nałężanie.*

### Gospodarstwo i przemysł.

**Zmiana włosa u zwierząt.** W czasie zmiany włosa, jak podaje „*Illustrierte Landwirtschaftliche Zeitung*”, a przedewszystkiem na wiosnę, skóra jest daleko wrażliwsza na rozmaite wpływy zewnętrzne, zwłaszcza na zmiany powietrza, jak przedtem i potem. Należy to tłumaczyć tem, że skóra w tym czasie jest przepełniona niejako krwią, a działalność jej jest zwiększona. W czasie zmiany włosa pojawiają się często przeziębienia. Tem, jak również znacznym zużyciem materii w skórze tłumaczy się fakt, że zwierzęta są w tym czasie osłabione. Według prof. dra Dammana widocznem to jest głównie u zwierząt młodych, zwłaszcza u źrebiąt i u przedewszystkiem wówczas, jeżeli zmiana włosa jest zupełna i szybko się odbywa. Można to poznać po częstem występowaniu w tym czasie zółtów. Zmiana włosa i zdrowie zwierząt stoją ze sobą w ścisłym związku. U zwierząt chorych zmiana włosa albo zupełnie się nie odbywa, albo jest niezupełna, względnie odbywa się bardzo wolno. W czasie tej zmiany należy przykrywać zwierzęta derami, w niepogodę nie wypuszczać ich na dwór, czyścić je często, ale ostrożnie, nie starając się w ten sposób przyspieszać zmiany włosa. Koni nie trzeba w tym czasie przeciążać pracą i nie zaprowadzać nagłych zmian w żywieniu; należy im dawać karmę łatwo strawną z dodatkiem marchwi, makuchów lnianych, maki z siemienia lnianego i, o ile możliwe, także młodej paszy zielonej. —

### Rozmaitości.

— **Krajowy Komitet Grunwaldzki**, zastanawiając się nad kwestją aprowizacji tłumów, przybywających na Zjazd Grunwaldzki do Krakowa, postanowił na wniosek Akademickiego Koła T. S. L. w Krakowie urządzić dla tych tysięcznych tłumów kuchnię polową. Kuchnia ta umieszczona w dużym prowizorycznym budynku przy ulicy Żabiej pomieścić zdoła około 500 osób jednorazowo, tak, że przez 3 godziny przesunąć się przez nią może 5000 osób. Koszta całodziennego utrzymania wyniosą 1 K 30 h (śniadanie 20 h, obiad 70 h, kolacja 40 h). Ponieważ liczba 5000 osób będzie zapewne częścią tylko zgłaszających się do kuchni, koniecznem jest jak najszybsze zgłoszenie liczby osób, chcących z tej kuchni korzystać do Komitetu pod adresem: Akademickie Koło T. S. L., Sekcja aprowizacji, ul. Jabłonowskich 10. Stale dyżury 11. do 12. rano. Zamówienia ostatecznie muszą być zadatkowane w wysokości 50%. Koło Akademickie T. S. L., któremu Komitet Grunwaldzki cały zarząd kuchnią polecił, tylko w tym wypadku może brać na się zupełną odpowiedzialność, jeżeli zamówienia i zgłoszenia nadejdą w odpowiednim czasie. —

— **Sypanie kopca w Niepołomicach.** Ze względu na wielki ruch na głównej linii kolejowej w czasie obchodu Grunwaldzkiego postanowiły Koła T. S. L. Akademickie i V. im. Asnyka zerwać z dotychczasową praktyką wysyłania ludzi w przepełnianych i dusznych pociągach kolejowych i urządzić w dniach Grunwaldzkich uroczystości regularną komunikację parostatkami do Niepołomic. Każdy oceni dogodności tego pomysłu. Nie ma tu błędzenia po ciasnym dworcu krakowskim, walki o miejsca jazdy całogodzinnej i to dopiero nie do kresu podróży, tylko do stacji Podłęże. Natomiast płynąc statkiem obserwuje się

wspaniałe okolice nadwiślańskiej Puszczy Niepołomickiej, na wolnym powietrzu, osłoniętem od skwaru słonecznego. Na miejscu zorganizują wyż wymienione Koła systematyczne sypanie kopca. Gdy do tego dodamy, że wycieczka taka nie zajmie uczestnikom nawet połowy dnia — to możemy być pewni, że nie zabraknie chętnych do wzięcia udziału w tym wiekopomnem dziele sypiania kopca na miejscu, gdzie szykował swe hufce wielki król-bohater. —

— **Po zajęciach w uniwersytecie lwowskim.** D. 9. b. m. odbyła się w uniwersytecie komisja sądowa przy udziale rzeczoznawców wiedeńskich rusznikarzy Denka i Dorflera. Zbadano najszczegółowiej tę część korytarza, która była widownią zajęć i stwierdzono bardzo wiele rysów od polan, zaś wszystkie ślady kul znaleziono po stronie, gdzie stała młodzież polska i słuchający uniwersytetu, a ani jednego po przeciwnej stronie. Rusznikarze wiedeńscy potwierdzili zatem w zupełności wynik badań tut. rusznikarzy. Ze strony ruskiej podczas komisji byli obecni: adw. dr. Kos, dr. Starosolski i dr. Szukiewicz. —

— **Kongres słowiański w Sofii.** W ostatnich dniach obradował w Sofii kongres słowiański, w którym Polacy ze względu na stosunki rosyjskie nie biorą udziału. W sobotę przed południem zebrały się sekcje kulturalna i ekonomiczna kongresu słowiańskiego na narady. Powzięto uchwałę w sprawie zwołania ogólnego naukowego kongresu dla spraw sławistyki, który ma się zebrać w Pradze, dalej w sprawie utrzymywania wzajemnych stosunków między akademiami słowiańskimi i towarzystwami naukowymi, w sprawie wydania słowiańskiej antologii, w sprawie nawiązania ścisłych stosunków między teatrami, między innymi przez utworzenie sł. agencji teatralnej; wreszcie przyjęto wniosek o założenie ogólnego słowiańskiego związku turystycznego. Rezolucje te będą przedłożone kongresowi. Sekcja gospodarcza uchwaliła wniosek w sprawie urządzenia ogólnosłowiańskiej wystawy sztuki i przemysłu i uroczystości muzycznych w r. 1913 w Pradze. Dalej uchwalono wnioski w sprawie popierania przemysłu i handlu w krajach słowiańskich. W sekcji kulturalnej na wniosek Stachowicza i Pogodina uchwalono wysłać depesze gratulacyjne do komitetu dla uroczystości grunwaldzkich w Krakowie. Na tem samem posiedzeniu oświadczył Bobczew wobec Stachowicza, który wystąpił przeciw zachowaniu się komitetu organizacyjnego w Sofii w znanej sprawie uczestnictwa słowiańskiego Tow. kulturalnego w Moskwie, że nie może temu protestowi zadośćuczynić. Tołstoj wystosował do Bobczewa pismo z wyrażeniem najgorętszych sympatyj dla dzieła kongresu. Prof. Bechteriew omawiał na kongresie sprawę moralnego zbliżenia Słowian, wskazując, że jedność myśli jest często ważniejszą, niż jedność polityczna lub rasowa. Słowianie są moralnie rozdzieleni. Trzeba we wszystkich krajach słowiańskich stworzyć organizacje w celu zbliżenia na polu gospodarczem i literackim. Rozwiązanie kwestyi słowiańskiej nastąpi na zasadach wzajemnej sprawiedliwości i podniesie ich znaczenie moralne. Nazwiska Komensky'ego, Mickiewicza, Tołstoja i innych są gwarancją, że nowe hasło o zjednoczonych Słowianach będzie silne dla dobra przyszłych pokoleń. —

— **Nowe Towarzystwo komandytowe.** Ekspedycja anonsów Juliusza Leopolda w Budapeszcie, która do swoich stałych klientów zalicza największych krajowych i pozakrajowych inwentarzy, zamieniła się w Towarzystwo komandytowe. Firma została ustawowo zaprotokołowaną 6. lipca. Jedynym członkiem stałym Towarzystwa pozostaje p. Juliusz Leopold, który to znane, nowoczesne urządzone przedsiębiorstwo dalej będzie prowadził, podnosząc je znakiem wykształceniem fachowem i znaną zaszczytnie ruchliwością. —

— **Katastrofa budowlana.** Z Nowego Sącza donoszą: We środę o godz. 1:15 po południu zawaliła się ściana wewnętrzna budującej się obok Rynku a niedaleko kościoła ewangelickiego kamienicy dwupiętrowej Steifa. Robotnicy właśnie byli na budowie. Czterech robotników wydobyto żywych, a 17 ciężko rannych. Bezpośrednią przyczyną katastrofy było używanie do budowy materiału nadgniętego, a nadto umieszczenie ciężkich trawersów w murze w głębokości tylko 8 cm, co było tem więcej niebezpiecznem, że mury tego olbrzymiego domu miały grubość tylko 30 cm. Budowę prowadził niekoncesjonowany majster murarski Kindermann pod firmą budowniczego Boxhorna. —

— **Ze szkolnictwa w Japonii.** W szkołach japońskich, za przykładem Francji, wprowadzono zamiast nauki religii, wykłady moralności, uważając to za próbę, nadającą się do zbadania. Badania jednak wykazały jak najfatalniejsze skutki próby. Japoński minister oświaty przyznał w swem sprawozdaniu, że udzielana w szkołach państwowych nauka moralności okazała się niewystarczającą i nie odpowiadała celowi moralnego wychowania, wskutek czego należy koniecznie wprowadzić do szkół naukę religii. Oświadczenie to wywołało żywą dyskusję w japońskiej prasie, towarzystwach pedagogicznych i t. p., lecz z małymi wyjątkami przyznano ministrowi słusność. —



Znakomity środek odżywiania dla zdrowych i słabowitych, powolniej rozwijających się dzieci każdego wieku. Sprzyja tworzeniu się muskułów i kości, zapobiega i usuwa biegunkę, cholerynę, katar kiszek i t. d. jak żaden inny środek.

### „Spółka drenarska” w Mostach przy Jabłonkowie

rozpisuje niniejszem konkurs na dostarczenie następujących sort

#### rurek drenarskich

40 mm — 99.860, 60 mm — 15.600, 80 mm — 5.040.

Na tej samej drodze poszukuje również „Spółka” majstra dla robót drenarskich. Wydrenować ma się obszar 37 ha. Oferty należy nadsyłać do dnia 15. sierpnia 1910 na ręce prezesa „Spółki”.

Jan Fiedor, Nr. 200,  
przewodniczący „Spółki”.

**Młody drób!** Gwarantowane nadejście w żywym stanie, franko do każdej stacji. 7 sztuk wielkich tłustych kurcząt K 5.90, 4 sztuki wielkich tłustych kaczek K 6.10, 2 sztuki wielkich tłustych gęsi K 6.20. Dostarcza franko za pobraniem pocztowem S. STERN, Skałat nr. 50.

### Warsztat stolarski

z narzędziami w wielkiej przemysłowej gminie ze stacją kolejową, blisko Cieszyna jest zaraz do wydzierżawienia. W miejscu tem nie ma drugiego stolarza. Wiadomości udziela Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

### Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie

daje jedynie

### „BYT” przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych

we Lwowie, ul. Krasickich 1. 14

przez pracę na **PLASKICH MASZYNACH** najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi.

Ulgi w splatach.

Żądajcie wyjaśnień.

### Chałupa nowo murowana

z 4 i 1/2 morga ziemi, w **Ropicy**, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel **Jan Tomanek**.

### „Światło”

:: pismo powieściowe i popularno-naukowe ::  
wychodzi w Krakowie **raz**.  
w miesiącu, około dnia 1.

**PRENUMERATA „Światła”** wynosi na pół roku (t. j. od lipca do końca bież. roku) tylko 1 koronę 50 h.

#### ADRES:

Redakcja „Światła” w Krakowie, ul. Powiśle 12.

### Koukala pożywny proszek



do tuczenia wieprzy

skutkuje wybornie.

Każdy wieprzak chętnie go przyjmuje z karmą, łatwo trawi i dużo przybiera

Obrazek mówi sam za siebie.

Paczka proszku Koukala dla wieprzy kosztuje 60 h, dla bydła rogatego 70 h, dla koni i źrebiąt 80 h.

Do nabycia: w Cieszyńsku u Fryderyka Běhala, handel kolonialny; w Opawie w Centralnej Spółce gospodarczej; w Orłowie w drogueryi Józefa Marka; w Karwinie w Stowarzyszeniu spożywczem „Postępek”; we Frydku w Centralnej Spółce spożywczej; w Místku w drogueryi Wiktora Peřiny. :: Tam, gdzie niema na składzie moich wyrobów, przyjmuję zamówienia:

**D. Koukal**, chemiczne laboratorium w Iglawie.  
Mniej niż 10 paczek się nie wysyła.



## Dwa dobrze się opłacające sklepy

w Góleszowie i Trzyńcu w pobliżu hut z polem w wymiarze 4 jochów, które może być rozparcelowane, są z powodu wysokiego wieku właściciela pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Jerzego Scholtisa w Cieszynie, ul. Mennicza nr. 6. Polecone tam mogą być także mniejsze i większe grunta.

### Podziękowanie.

Po utracie, spowodowaną przez krótko trwającą, ciężką chorobę naszego najstarszego lubianego synaczka, zmuszeni jesteśmy złożyć podziękowanie za serdeczne wyrazy współczucia. Przedewszystkiem dziękujemy Przew. księdzu Kokotkowi z Bogumina dworca za ostatnie usługi religijne, fatygując się pieszo do naszego domu. Tak samo dziękujemy Szan. Gronu nauczycielskiemu polskiej szkoły w Boguminie dworcu, którzy z liczną dziatwą orszak pogrzebowy zdobili i aż do Bogumina miasta zwłoki na cmentarz odprowadzili i nad grobem piękną pieśń żałobną wraz z dziatwą odśpiewali. Tak samo dziękujemy Przew. księdzu Kluskowi za wypowiedziane nad grobem słowa pociechy. Nakoniec dziękujemy wszystkim przyjaciołom jak z bliska tak z daleka za ostatnią usługę, oddaną naszemu miłemu synaczkowi.

W Pudłowie, d. 6. lipca 1910.

W smutku pogrążeni rodzice:

Paweł i Ewa Wysłych.

## Swój do Swego!

Kto cierpi na bole reumatyczne i temu podobne choroby albo chce wyjechać na świeże powietrze, niech nieomieszka zwiedzić

## Kąpiele siarczane w Rybim

u Nowego Jiczyna, Józefa Szewczyka ze Skrzeczonia, bardzo ładnie urządzone, tanie mieszkania od jednej korony powyżej, 2 godziny koleją z Bogumina do Jiczyna, z Jiczyna jazda automobilowa za 20 h do kąpeli, dalej do Przybora i Frydka i Mistku. Restauracja z bardzo obszerną werandą i parkiem pod samym wielkim lasem pod górami Sudetami. Bardzo piękne wycieczki, dobra i tania kuchnia, dobre piwa i i wina. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje właściciel kąpeli przy Nowym Jiczynie

Józef Szewczyk.

## Uczcie się na Samouczku Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo samouczek

ten stał się już potrzebny, pomocny i użyteczny dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się sam bez pomocy nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po niemiecku, francusku, angielsku, rosyjsku i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na Samouczek, zwraca się z tysiącym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszym nawet uzdolnieniem umysłowym, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do Samouczka. Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać, lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy Samouczka. Konwersacja bowiem stanowi kwintesencję z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 600 000 zwolenników metody nauczania Reussnera i 2.000 jego uczniów osobistych, dają rękojmię nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących od r. 1880, których ceny są stosunkowo niskie, jak n. p.: hal. 16, 36 i kor. 1.20, 2.40, 3.60, 4.— Samouczki Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach — Główna sprzedaż w księgarni Ed. Feltzingera w Cieszynie, Śląsk.

Przyjęty zostanie zaraz

## rysownik

(Bauzeichner). Zgłoszenia u stróża domu „Dziedzietwa” na Starym Targu w Cieszynie.

## MEBLE

w wszystkich wykończeniach, od najgustowniejszych do najprostszych zawsze na składzie i oblicza się je pod gwarancją po najniższych cenach

Jan Pittel stolarnia budowlana i meblowa z ruchem maszynowym

Cieszyn, ul. Wiaduktowa 8, w własnym domu. Podpisany przyjmie też jednego lub dwóch uczniów z porządnego domu do nauki stolarskiej.

Wydawca: Franciszek Tomiezek, wł. realn. na Bobrku.

## Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierzające ból nacieranie przeciw gośćwi i reumatyzmowi. Do nabycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w aptece pod koroną Juliusza Drancza w Bielsku.

## Mosteckie spirytus 96%

jest do nabycia po najtańszych cenach

u **Bernarda Kohna**,  
fabryka likierów  
w Cieszynie, ul. Zamkowa 9.

## Trawerzy do sklepień

Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

Kasy żelazne ogniotrwałe.

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo”-świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła.

Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

## Najlepsze Kosy

od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę.

Krzyże grobowe

szczerem złotem złoczone z postumentami.

Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

**Adam Kołodziejczyk**  
w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsienie,

gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „*Riunione adriatika*” od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

## Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje już po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i pełność i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tyle korzystnych składników co pomada Csillag i która słusznie zdobyła światowy odbyt. Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika osiągnęli najlepszy skutek powstrzymując całkowicie już po kilku dniach wypadanie włosów i powodując nowy porost.

Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należności. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.



## Koron 5.000 zarobku

placę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekoya

**300 sztuk tylko za koron 6**

nie jest kupnem okolicznościowym, a miłanowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem 3-letnim poręczeniem. 1 amerykański złoty double infuszek, 2 amerykańskie złote double pierścienie (dla panów i pań), 1 angielski pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierza i piersiowych. 1 amerykański szczyrtyk 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie. najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skóry, 1 para amerykańskich butonów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent ang. barometr, 1 salon. album z 36 sztucz. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziwych orientalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

J. GELB, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.

N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostaną darmo dołączone 1 prim. ang. brzytwa do gołębca, albo 6 lnianych chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

## Nowy dom murowany

z polem, 8 minut od kościoła, jest do sprzedania w Trzyńcu nr. 250. Wiadomość u właściciela tamże.

## TYGODNIK NARODOWY

ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieci”.

•Tygodnik Narodowy• w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

•Tygodnik Narodowy• ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przysyłać należy przekazem do

Administraeyi •Tygodnika Narodowego• w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

## Ważne doniesienie.

Apteka i laboratorium chemiczne SZYMONA EDELMANA

i fabryka

powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

## ICHTYOMENTHOL

[została z dniem 1. września 1909 przeniesiona do Sambora w Galicyi, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwrócić się pod adresem fabryki li tylko do

SAMBORA.

Adres: Do Laboratorium chemicznego APTEKARZA EDELMANA, Sambor, Rynek nr. 1.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — 4  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — 4  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutze i Spółki, Plac Demla; Rudolf Błażek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znaczniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 16. lipca 1910.

Nr. 57.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

## Uroczystości grunwaldzkie.

Z różnych, nawet z najodleglejszych ziem polskich spieszą w tych dniach do odwiecznego grodu Piastowskiego, do Krakowa, całe rzesze Polaków, aby tam u grobów królów i bohaterów swoich obchodzić uroczystości grunwaldzkie. Pięć set lat minęło od owej chwili, kiedy d. 15. lipca 1410 r. na polach pod Grunwaldem stanęły na przeciwko siebie butne wojska krzyżackie i zaufane w słusność i sprawiedliwość obrony i walki wojska polsko-litewskie pod wodzą króla Wł. Jagielly do stanowczej rozprawy, pięć set lat minęło od owego dnia, w którym oręż Jagielly odniósł zupełne zwycięstwo nad potęgą krzyżacką. Na polach grunwaldzkich poległ od oręża polskiego sam Wielki Mistrz krzyżacki wraz z kwiatem rycerstwa zakonnego i niemieckiego, zwycięstwo pod Grunwaldem zwicnięło i podkopało raz na zawsze potęgę Krzyżaków i uwolniło na całe wieki Polskę i Litwę od niebezpieczeństwa ujarzmienia, wyłączenia lub zgermanizowania przez zakonników niemieckich; dlatego też wieść o zwycięstwie napęła serca Polaków i Litwinów nieopisaną radością.

Pół tysiąca lat minęło od owej chwalebnej chwili i po pięciu set latach obchodzi cały naród polski z uczuciem uniesienia i szczęścia w sercu i z pieśnią radości na ustach pamiątkę owego pięknego dnia. Lecz zapyta może kto: Wolnoż się nam cieszyć i radować ze zwycięstwa pod Grunwaldem, nam, którym znikła niemal na zawsze owa świetna i chlubna przeszłość naszej ojczyzny, nam, którym ojczyznę rozdrapano na trzy części? Czyż to nie świadczy o pysze i zarozumiałości naszej, jeżeli my, którzy żyjemy w tak smutnej teraźniejszości, cieszyć i unosić się będziemy nad chlubnymi chwilami z naszej przeszłości? Lecz my możemy śmiało i radośnie obchodzić nasze uroczystości grunwaldzkie, bo my nie obchodzimy tych uroczystości na to, aby okazać naszą pychę i zarozumiałość, lecz jedynie dlatego, aby przez nie natchnąć zbolale dusze na-

sze nową wiarą i nową odwagą w walce z wrogami naszymi.

Od walki pod Grunwaldem upłynęło pół tysiąclecie i po pięciu set latach wreszcie zacięta walka i to nie tylko pod Grunwaldem, ale na całej linii, od morza Bałtyckiego aż do gór Karpackich. Pod Grunwaldem walczył oręż Jagielly przeciwko orężowi krzyżackiemu, niemieckiemu, dzisiaj toczy się odmienna walka, dzisiejsza walka to nie walka na miecze i kopie, dzisiejsza walka to walka dwóch duchów, ducha polskiego i ducha niemieckiego. W części z winy i skutkiem błędów przodków naszych, w daleko większej części zdradą i przemocą rozdarli przed laty wrogowie nasi ojczyznę naszą na trzy części i od kilku dziesięcioleci usiłują wrogowie nasi usunąć z powierzchni ziemi wszystko to, co tylko Polskę i Polaków przypomina, usiłują oni z serc i dusz naszych wyrwać miłość do języka i do narodowości naszej; zapomnieli oni jednakże, iż obca przemoc i obca siła potrafiła nam wprowadzić na ręce i nogi nałożyć kajdany, lecz iż żadna przemoc i potęga duszy naszej i miłości do wiary i narodowości przodków naszych skuć nie potrafi, chyba iż ktoś dobrowolnie wiarę i miłość przodków swoich nogami zdepcze. Wreszcie na nowo zacięty bój między Polakami i Krzyżakami, lecz już nie tymi Krzyżakami z pod Grunwaldu, lecz z nowoczesnymi Krzyżakami — tymi nowoczesnymi Krzyżakami są dzisiejsi Prusacy i wszyscy ci z pośród Niemców, którzy się zaprzęgli w rydwan pruskiej polityki gwałtu, niesprawiedliwości i przemocy wobec Polaków. Dawniejsi Krzyżacy walczyli przeciw Polsce i Litwie nietylko mieczem, tarczą i kopią, lecz także i to w daleko większej mierze kłamstwem, zdradą, fałszem i oszczerstwem, nowoczesni Krzyżacy pruscy walczą także przeciw nam Polakom fałszem, niesprawiedliwością, brutalnym gwałceniem nawet najświętszych praw boskich i ludzkich. Wobec królów i książąt z całej niemal Europy na kongresie wiedeńskim (1815. r.), później zaś w artykułach konstytucyjnych wobec całego narodu przyrzekli oni uroczystość, iż uszanują prawa

języka polskiego w szkole i urzędzie, iż uszanują odrębność narodu polskiego, lecz później z biegiem lat zgwałcili oni to przyrzeczenie i potępiając według zasady: siła przed prawem, wyrzucili oni całkowicie język polski ze szkoły i z urzędów, zakazali dzieciom chwalić Stwórcę swego w szkole w ich ojczystym języku, ukuli cały szereg innych praw i przepisów, wielce dotkliwych dla Polaków, a widząc, iż to nie wiele skutkuje, nie zawahali się ci nowożytni Krzyżacy ani na chwilę, rzucić się na uświęcone ognisko życia rodzinnego i ukuli barbarzyńskie prawo, iż wolno Polaka, jak tego tylko wielkość ojczyzny pruskiej zażąda, wyrzucić z roli, zroszonej potem ojców jego, i z domostwa, uświęconego wiekową nieraz miłością dziadów i pradziadów jego. Nie ulekli się jednakże Polacy potęgą, przemocą i brutalnością, lecz naśladować męstwo i odwagę przodków swoich z pod Grunwaldu, stanęli oni odważnie jak jeden mąż do walki w obronie swej wiary i skarbów narodowych — i wścieka się butny Prusak, iż pomimo jego wiekowego wysiłku Polacy wciąż jeszcze żyją, iż wielka i potężna ojczyzna jego nie może Polaków przełknąć i strawić.

Walczą bracia nasi w Prusiech z nowożytną potęgą krzyżacką, lecz i my na naszym Śląsku mamy także nowoczesnych Krzyżaków i my musimy tutaj prowadzić zaciętą walkę. Jeżeli się mówi u nas o nowoczesnych Krzyżakach, to nie należy myśleć, iż takimi są ci z pośród narodu niemieckiego, którzy, przyznając się otwarcie do wiary w Chrystusa, uznają także słusność naszej narodowości, naszych praw i żądań. Lecz Krzyżakami nowoczesnymi są u nas wszyscy ci z pośród Niemców, którzy odbywają pielgrzymki do prochów „żelaznego kanclerza“ w Friedrichsruhe i którzy zapatrzeni w jego ideał, wypisali na sztandarach swoich nie tylko: Precz z Rzymem, precz z katolicyzmem, lecz także: Precz z Polakami i z polską mową ze Śląska; my jesteśmy panami na Śląsku, inne narody muszą nam służyć i muszą się zgermanizować. Do nowoczesnych hufców krzyżackich w naszym kraju należą także wszyscy ci,

## Jura i Jonek.

Jura. Jak sie nie dom, tak sie nie dom; plugawy porządek na tym świecie.

Jonek. Nale Jurku, dyć sie przeca hamuj, cóż tak wrzeszczysz, jak Koźdoń na wiecu w Ustroniu.

Jura. Ciąg odemniel Jo ci prawim, że już sie świat kończy.

Jonek. No tóż prowie, trzeba sie naprawić a nie nadawać tak, jak to czynią pon redaktor z Kępki.

Jura. Widzisz, prowie skrz tego redaktora ci sie tak gniewom. Bylech se ci na 3. w Skoczowie, to ci tam byly wybory do kasy chorych. Pon Koźdoń chciol ci też być delegatem.

Jonek. Nale dyć nie prow.

Jura. Na ozaist. Już ci je p...oslem nad zdrowymi, chce też być p...oslem nad chorymi.

Jonek. Zeszło by sie, miol zaś coś na poczynstunek i gulasze.

Jura. Ale ci mu zgablo. Dostoł ci aż kole sztyrycet głosów a ostatek miol dostać na pleca.

Jonek. Na cóż też na to powiedziały jego baranki?

Jura. Poszli do Konhoisera, kozali se po tworuszce, wypili se beczke rumu... a szli.

Jonek. Na nie byłes też w piątek we Skoczowie?

Jura. Chciolech iść, alech slyszol, że ty tam pójdziesz, tózech miol strach, aby mie ręka nie

zaświerbiała, a wiesz, jakbych go flagnął, to Zabawski nic.

Jonek. No wiesz synku, nie wiela chybiało.

Jura. Na mów, za coś go chciol wymłócić?

Jonek. Na tóż posłuchaj. Ledwo ci słońce zeszło, jużech ci spotkoł na rynku jednego mlyczoka z czornym fuskem, kiery gonił po mieście, jak Marek po piekle i zbierol kartki i folmachty dla swojego pana. Koźdoń jeszcze społ.

Jura. To musiol być Koźdoń jednak isty.

Jonek. No isty, jak isty. Bo gdyby nie jeden z tymi hrubymi palcami, co ty folmachty nie chciol przyjąć, toby było troszke inaczy wyglądało.

Jura. Co też nie prawisz, to ci folmachtów nie przyjął?

Jonek. Przyjął, przyjął, ale wanielickie albo żydowskie.

Jura. Na czemuż katolickich nie przyjął?

Jonek. Pozór, hnet ci to powiem. Mój ujec wziął se z lasa kasek patyka, i dojił za to przez 24 godzin. No i za to nie śmioł ci głosować za swoją babe. A jeden panoczek, kiery za nimi głosował, to móg głosować za babe, choć, choć... siedziol aż cale trzy tydzie w bąku.

Jura. Powoli, powoli, bo cie jeszcze trefi od złości, a nie wiesz, na co sie jeszcze możesz przydać.

Jonek. Wiesz, że mie tam w Skoczowie, kaj ech widziol tą straszną niesprawiedliwość, szlag nie trefił, to sie tymu som dziwim.

Jura. Na czy jeszcze było co lepszego, niżej mi powiedziol?

Jonek. Jo ci tam wszyckiego nie wiem, ale sie mi zdo, że tyn Onkankin troszke więcej bydzie wiedziol. Możesz sie go przy sposobności spytać.

Jura. Kiery Onkankin?

Jonek. No tyn z tego rotuzu. Joch ci tam fajne rzeczy o nich slyszol. Na roz ci go zaczęli hleđać, a Onkankina, jak nima, tak nima.

Jura. Na dyć go inszy roz jest wszędzi pelno. Cóż zrobił, że sie skrył ze strachu.

Jonek. Dobrze ci tam wszyckiego nie wiem. Ale cosi musialo być, bo ci po poledniu chodzil, jak poderznuty.



Jura. Jo sie tam muszę stawić kiedysi do niego i pocieszyć. Muszę ci sie pochwolić, zem w tym tydniu duzo chodzil, bom ci byl i w drugiej stronie Slońska.

Jonek. Toś isto poszel do tej kąpielowej gminy przy Frysztocie, kaj tak moc nowin niedowno bylo. Tóż wyrządzej, co znowu tam nowego.

Jura. Ludzie sie cieszą, że sudruhy upadają, bo sie im nika nie wiedzie przy wyborach, ani w Łakach, ani w Karwinie, ani w Zebrzydowicach, ani bai w Raju i Darkowie.

Jonek. Dyć sie tak bardzo domagają tajnego głosowania, a teraz sie pokazuje, że i tam, ka jest już tajne głosowani, też sie im nie wiedzie.

Jura. Cieszyłech ci sie, bo sie ludzie już śmieją z tych sudruskich gazet. Downiej, to im

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują! 



którzy się wyparli narodowości, często nawet i wiary przodków swoich, którzy miłość do wiary i do języka wyssaną z piersi matki swojej, haniebnie zdeptali i którzy przeszli do obozu wrogów naszych — są to wszyscy ci, których się nazywa w zwykłej mowie ludzkiej renegatami. Piastując różne wpływowe urzędy, otrzymując z zachodu od Nordmarków i Schulvereinów poparcie i zasilki pieniężne, dają ci nasi nowocześni Krzyżacy za pomocą różnych, często nawet najniegodziwszych środków, do tego, aby nas tylko skrepować, aby nam odebrać naszą mowę, naszą narodowość a zazwyczaj także i naszą wiarę, aby nas zupełnie zgermanizować i aby przez to powiększyć swój święty kraj germański. W szeregach naszych wrogów, naszych nowoczesnych Krzyżaków, znajdują się jako sprzymierzeńcy, aczkolwiek często bezwiednie, niektórzy z bliskich nam braci słowiańskich i to mianowicie ci, którzy nam wprawdzie po przyjacielsku jedną rękę podają, mówiąc do nas: My także Słowianie, my także wasi bracia, lecz którzy w drugiej ręce zdradziecko sztylet trzymają, gotowi przy danej sposobności utopić go w sercu, w duszy naszej, aby nam odebrać naszą narodowość. Z wrogami tymi prowadzimy już od całego szeregu lat zaciętą walkę i w walce tej nie wolno nam dać się olśnić i omamić podszeptami i rzekomą potęgą wrogów naszych, nie wolno nam wypuścić broni z ręki; w walce tej powinniśmy pomimo pocisków i napadów wrogów naszych wytrwać na stanowisku, bo walka nasza w obronie wiary i narodowości jest słuszną i sprawiedliwą, miłość bowiem do wiary i narodowości to płomień, który sam Stwórca odwieczny w sercach zapalił i którego nam zgasić nie wolno.

Zwyciężył pod Grunwaldem król Wł. Jagiello na czele hufców swoich, bo walczył w obronie prawdy i sprawiedliwości. I my także prowadzimy sprawiedliwą walkę w obronie naszych najslusniejszych praw i żądań, stąd i my także, jeżeli tylko staniemy jak jeden mąż pod sztandarem Chrystusa, pod sztandarem prawdziwych obrońców naszych najświętszych dóbr narodowych, odniesiemy, jeżeli nie teraz, to z pewnością w przyszłości zupełne zwycięstwo nad fałszem, kłamstwem i niesprawiedliwością naszych nowoczesnych Krzyżaków. Uroczystości grunwaldzkie, jakie w tych dniach obchodzimy, powinny nas w tej walce do zwycięstwa natchnąć nowym męstwem i nową otuchą. —

## Historia bitwy pod Grunwaldem w r. 1410.

(Dokończenie.)

Na tronie polskim zasiadała wówczas młodociana królowa Jadwiga. Za namową panów polskich i bojarów litewskich postanowił Jagiello, książę litewski, przyjąć z rąk polskich chrześcijaństwo i starać się o rękę królowej Jadwigi. Szlachetna Jadwiga, której serce gdzieindziej się zwracało, uznała ważność chwili i zgodziła się na małżeństwo z Jagiellą. W r. 1386 odbył się w katedrze krakowskiej chrzest Jagielly i ślub jego z królową Jadwigą. Za przykładem swego księcia poszedł

wierzyli, jakby wanieli, a teraz się przekonują, że nejwiecej kłamstwa piszą.

**Jónek.** Dyciech czytoli, wiele kłamstw to ludzie muszą w jejich gazetach prostować, nikierzy to im już rozmaite wiecy ofiarowali, bai rowery i stówki, jak dowiodą, że to, co kikutowski kolowrotnik pisze, je prawda, a nikierzy to ani wcale nie prostują, bo sie nie chcą babrać z taką szmatą.

**Jura.** Tożech sie moc wiecy dowiedziol o kikutowcach z tej gminy. Ten niedoszły zastępca grofa już wrócił z baka, ale sie już snoci u burmistrza nie meldowol.

**Jónek.** A cóż porobio teraz?

**Jura.** Zalozył ci biuro agitacyjne i poradcze, bez alwokata, na spółkę z Wincentym i jeszcze jednym kikutowcem, co go ludzie bardzo szpatnie mianują, że ci tego ani pedzieć ni moge.

**Jónek.** Na dyć go jeny zmianuj, a jak nie, to to jako opis.

**Jura.** Na tóż nazywo sie podobnie, jak galaty po nimiecku a trzysta ku temu.

**Jónek.** A każ tam maja to biuro?

**Jura.** Na tam, ka je ten ich dom, tóż tam maja »braterstwo« i »kształcące« koło, to tam piją i kształcą sie a niedoszły zastępca grofa tam urzęduje często w swoim biurze pod ławą.

**Jónek.** A cóż już tam uradzili w tym biurze?

**Jura.** Tam fabrykują ty sławne korespondency do swoich gazet, a każdy, co chce napisać co na klerykałów, bo wiesz, że oni inaczej ka-

także i naród litewski, przyjmując z rąk biskupów i misjonarzy polskich chrzest i wiarę chrześcijańską — i czego nie mogła osiągnąć uzbrojona w miecz i zdradę ręka zakonników krzyżackich, to osiągnęła miłość i szlachetność królowej Jadwigi. Po chrzcie i ślubie z królową Jadwigą został Jagiello zamianowanym także i królem polskim, zaś krainy polskie i litewskie złączono w jedną całość, gdzie panował dzielny król Jagiello i szlachetna królowa Jadwiga. Z ochrzczeniem Jagielly i Litwy stracili Krzyżacy możność i prawo do dalszej walki z Litwinami, bo jakże było dalej Krzyżakom prowadzić zabory, napadać, grabić i pustoszyć kraje, co dopiero schrytyanizowane, pastwić się nad nowochrześciami a zarazem nosić płaszcz zakonny. Lecz mimo to wszystko nie wyrzekli się Krzyżacy wcale dalszej zdobyczy i zaborów na wschodzie w krajach polskich i litewskich. Ponieważ plan opanowania całej Litwy stracił możność wykonania, wytyżali teraz Krzyżacy wszystkie siły, aby tylko przeszkodzić całkowitemu połączeniu się Polski z Litwą, aby z ziem polskich i litewskich urwać i zagrabić, coby się jeszcze dało. Aby ten zamiar uskutecznić, uciekali się Krzyżacy do kłamstw, zdrad, oszczerstw Jagielly, Polaków i Litwinów wobec papieża i cesarza, do krwawych i zdradzieckich napadów na kraje polskie i litewskie. Państwo Jadwigi i Jagielly rosło coraz więcej w znaczenie i potęgę. Lecz i Krzyżacy posiadali wielką potęgę: posiadali oni obszerne, dobrze zagospodarowane ziemie, liczne bogate miasta, dobrze obwarowane zamki i grody, całe zastępy uzbrojonych i wyćwiczonych na sposób zachodni wojsk. Nadto spieszyły jeszcze na dwór krzyżacki ze za chodu całe szeregi rycerzy sławnych, dających posłuch kłamstwom Krzyżaków i szukających tutaj sławy i przygód. Między potęgą Zakonu a potęgą Jagielly musiało zatem przyjść do stanowczej rozprawy, do walki o śmierć lub życie. Dopóki jednakże żyła szlachetna królowa Jadwiga, która urokami swoimi i swym wpływem zdołała niejedną burzę między Polską a Zakonem zażegnać i dopóki żył pokojowo usposobiony Wielki Mistrz Zakonu Konrad Junyngien, dopóty unikano większej wojny i stanowczej rozprawy, lecz po śmierci Jadwigi i Wielkiego Mistrza Konrada stanowczo walka między Jagiellą a Zakonem stała się nieuniknioną, zwłaszcza że Wielkim Mistrzem krzyżackim został wybrany zarozumiały i porywczy Ulryk Junyngien, który całą siłą parł do wojny z Polską. Do stanowczej walki między Jagiellą i Zakonem doszło także dnia 15. lipca 1410 r. na równinach Grunwaldu i Tannenbergu. W owym pamiętnym dniu stanęły naprzeciw siebie wojska krzyżackie, posilowane przez licznych rycerzy z zachodu, zwłaszcza z krajów niemieckich i wojska polskie wraz z hufcami Litwinów, Żmudzinów, Rusinów i innych narodów słowiańskich, sprzymierzonych z Polską. Na czele wojsk krzyżackich stał sam Ulryk Junyngien, zaufany w swą potęgę i lekceważący sobie Jagiellę i jego wojska; naczelne dowództwo nad wojskami polskimi, litewskimi i ich sprzymierzeńcami objął król Jagiello, wierzący w słusność obrony i walki z Krzyżakami, ufny w pomoc i opiekę Bożą. P. Bóg pobłogosławił też orężowi

tolików nie nazywają, to mu ten niedoszły zastępca z tym Hozen i trzystą, musi przycisnąć dekret ze sekretrem na te korespondency.

**Jónek.** Jeny tam często nie zagłodej, bo sie Wincentek pogniewo i postaro sie o to, by sie to obilo o mury parlamentu, że Jura z »Gwiazdki« tam zaglodo i sudruhów krytykuje.

**Jura.** Prawili mi ludzie, że ten Wicek socyalik nie chce czekać, aż sie bydą polami dzielić, to sie som dzieli z urodami drugih, ale już snokiej taksy za to popłacił, coby nie musiol wandrować tam, skąd jego kolega, niedoszły zastępca grofa, niedowno wrócił.

**Jónek.** Mie zaś Łączenie prawili, że widzieli, jak przed wyborami szewiec, szpyrytus-arcywayda i beznabóg Fukala, sie śpiechali na pomoc dalkowskim sudruhóm na zgromadzeni, ale sie tam z nich wyśmiali a potym czekali, skoro przydzie telegram do arcywaydy po burmisterski buty, ale nadarmo.

**Jura.** Tóż przy następnych wyborach do parlamentu to zaagitujemy, coby ludzie na pocieszeni Wickowi, zamiast do wydziału, wybrali go do parlamentu zamiast Ignacego. To już nie bydzie musiol interweniować przez Daszyńskiego, jak zawsze prawi, ale jego własne głupie mądrości sie obją o mury parlamentu.

**Jónek.** Tóż na dzisiaj dość nowin, do widzenia na przyszły tydzień. —

Jagielly, bo po kilkugodzinnej, nadzwyczaj krwawej i morderczej bitwie odniosły wojska Jagielly całkowite zwycięstwo nad Krzyżakami. Na widok tak świetnego zwycięstwa zapanowała w obozie polskim niezmierna radość; i było się z czego radować, po na polu bitwy poległ sam Wielki Mistrz Ulryk Junyngien wraz z dygnitarzami Zakonu i licznymi tysiącami krzyżackich i obcych rycerzy. Rozgłos i radość ze zwycięstwa pod Grunwaldem rozszedł się po ziemi polskiej i litewskiej i sięgnął daleko przez granice Polski i Litwy. Na polach grunwaldzkich została nie tylko pycha i zarozumiałość Krzyżaków w straszliwy sposób ukarana, lecz przez zwycięstwo grunwaldzkie została także i cała potęga krzyżacka na zawsze zwichnięta i podkopana. Zakon krzyżacki zdołał się jeszcze wprawdzie po klęsce pod Grunwaldem podnieść, nowe skarby i wojska nagromadzić i Polacy musieli z Krzyżakami jeszcze kilka wojen i cały szereg bitew stoczyć, lecz zwycięstwo pod Grunwaldem stało się punktem wyjścia do dalszych zwycięstw oręża polskiego nad Krzyżakami a nawet i do całkowitego upokorzenia i pokonania potęgi krzyżackiej. Owocem zwycięstwa grunwaldzkiego jest także pokój toruński z r. 1466, gdzie Zakon Krzyżacki musiał na trwałe posiadanie oddać Polsce Pomorze, zachodnią część Prus z Warmią, ziemię chełmińską i michałowską (t. j. dzisiejsze prowincje pruskie Pomorze i Prusy Zachodnie); tylko wschodnią część Prus ze stolicą Królewcem (dziś Prusy Wschodnie w Prusiech) zostawiono Krzyżakom jako lenno polskie, za które był Wielki Mistrz krzyżacki zobowiązany do hołdowniczej wierności i wierności wobec króla polskiego.

Pół tysiąca lat minęło od bitwy i zwycięstwa pod Grunwaldem i cały naród polski, gdziekolwiek on jest, czy na zagonie ojczystym czy też na obczyźnie, obchodzi pięciowiekową rocznicę tej bitwy jakoby jakie wielkie święto z jednomyślnym, uroczystym uniesieniem — i słusnie możemy się cieszyć ze zwycięstwa pod Grunwaldem, bo zwycięstwo to, to jedna z najświetniejszych chwil w naszej historii, zwycięstwo grunwaldzkie, to zwycięstwo prawdy i słusności nad zdradą, obludą, fałszem i pychą krzyżacką. —

## Mowa

wypowiedziana przez ks. posła Londzina przy debacie budżetowej w Izbie posłów d. 16. czerwca 1910 r.

(Dok.)

Stosunki ekonomiczne są na Śląsku daleko smutniejsze aniżeli gdziekolwiek w świecie. Mamy tam magnatów i kapitalistów, ale ludność jest może uboższa, niżeli gdzieindziej. Tylko chłopci około miast i w rewirze węglowym robią dobre interesa, ale oddaleni od środowisk przemysłowych, z trudnością tylko zdołają się utrzymać na ojczystym zagonie. Tracą służących i robotników rolnych, którzy idą do przemysłu, a chłopci pozostają sami przy gospodarstwie. Bardzo często zdarza się, że ludzie przychodzą do mnie z prośbą o uwolnienie ich synów od wojska, ponieważ są potrzebni w domu. Gdy chłop na Śląsku ma kilku synów, to zazwyczaj niektórzy znajdują zajęcie w przemyśle, niektórzy wynoszą się nawet z kraju do Niemiec lub Ameryki, i tak bardzo często pozostaje tylko jeden w domu. Ponieważ jest kilku synów, więc pozostały w domu nie może być uwolniony od służby wojskowej na podstawie § 34. ustawy wojskowej. Służących chłop nie może otrzymać, liczy więc tylko na tego syna, a gdy tenże po służbie wojskowej gdzieś się przyżeni i zawiadywać musi własnym gospodarstwem, wówczas już całkiem nie może pomagać ojcu, wobec czego stoi tenże zupełnie bezradnie. Wszelkie skargi i narzekania na nic się nie przydadzą, dopóki nie będzie zmieniony § 34. ustawy wojskowej. Zwracam się więc z prośbą do Wysokiego Rządu, ażeby starał się usilnie o zmianę w mowie będącego paragrafu na korzyść stanu chłopskiego i robotniczego osobliwie w okolicach przemysłowych, a to w tym kierunku, ażeby wszyscy synowie, posiadający własne realności i własne familie, którzy już otrzymali należną im część ojcowizny, jakoteż wszyscy synowie, pochodzący z reklamowanej realności a zatrudnieni w przemyśle i rzemiołnictwie, nie byli uważani za indywidua utrzymujące rodziców, lecz tylko synowie pracujący u rodziców na gruncie. (Potakiwania.)

Ludzie narzekają też bardzo na podatek domowo-klasowy. Mamy właśnie uchwalić nowe podatki. Byłoby więc na czasie — a Koło polskie upominało się już o to niezliczone razy —, ażeby podatek ten w najniższych dwu klasach został



spożywczej zabawy tanecznej. O liczny udział prosi Wydział. —

— **Z Pogwizdowa.** „Kółko rolnicze” w Pogwizdowa urządza w niedzielę, dnia 17. b. m. wielką wycieczkę do lasu p. J. Tomosza. Na miejscu wycieczki różne gry. Pochód z muzyką o godz. 2. po południu z lokalu „Czytelnia” (koła „Macierzy szkolnej”). W razie niepogody zabawa cała u p. Grossmanna. O liczne przybycie prosi „Kółko rolnicze”. —

— **Z Ropicy.** W niedzielę, d. 10. b. m. urządzono wystawę ręcznych robót dziewcząt szkolnych. Z tego powodu przybyło dużo ciekawych, mianowicie gospodyń z Ropicy i sąsiednich gmin. Wszyscy podziwiali i z wielkiem zadowoleniem podnosili pilność dzieci i wielkie usiłowanie nauczycielki robót ręcznych panny Staszówny. —

— **Z Ustronia.** Młodzież ustronieńska urządza w niedzielę, d. 17. lipca b. r. wycieczkę do lasu p. Kuboka na Zawodzie w Ustroniu. O godzinie 2. po południu wyrusza pochód z gospody p. Ludwika Staszki na miejsce wycieczki, gdzie przegrzać będzie „Lutnia” ustronieńska. Młodzież odśpiewa kilka pieśni śląskich w chórze mieszanym. Nadto przygotowuje młodzież loteryę fantową, kregle i wiele innych niespodzianek. Na miejscu będzie dobrze zaopatrzone bufet. Kto chce się ubawić, niech śpieszy w niedzielę na miejsce wycieczki! W razie niepogody odbędzie się wycieczka w następną niedzielę, d. 24. lipca. — *Komitet.*

— **Z Wielkich Kończyc.** Dzień 11. lipca b. r. był u nas dniem dzieci. Oto za staraniem tutejszej powszechnie lubianej hrabiny Thun i naszego grona nauczycielskiego odbyła się na tym dniu wspólna wycieczka dzieci szkolnych. Wśród dźwięków doborowej kapeli i huku wystrzałów, wyruszyła nasza dziatwa w szeregi z budynku szkolnego do pobliskiego lasu, gdzie przygotowane były dla niej liczne niespodzianki. Miło tam było patrzeć na te rozradowane i ucieszone twarzyczki naszych maluczkich. Cieszyły się dzieci, cieszyli się ojcowie i matki, widząc, jak te maleństwa, porwane w wir gier i zabaw, czują się szczęśliwe. Przy dźwiękach muzyki i wśród ślicznych śpiewów słodko, lecz zbyt szybko mijał ten dzień, który zapewne przez długie lata utkwi w pamięci uszczęśliwionych dzieci. Wdzięczne są dzieci, pełni wdzięczności są także ich rodzice przede wszystkim p. hrabinie Thun, znanej powszechnie ze swej szczodrości i opieki nad biednymi i dziećmi, za Jej trudy i opieczowanie nas osobistym zjawieniem się na wycieczce wraz z całą dostojną rodziną. Wdzięczni także jesteśmy szanownemu gronu nauczycielskiemu za to, że nie szczędziło mozołu, by tym dziatkom jak najbardziej uprzyjemnić te chwile, toteż tą drogą składamy Wysokiemu Państwu, gronu nauczycielskiemu oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tej tak pięknej wycieczki, jak najgorętsze podziękowanie.

## Rozmaitości.

— **Zasadnicze orzeczenie co do nauki religii.** Trybunał administracyjny ogłosił wyrok w sprawie zażalenia tow.: „Freie Schule” odrzucający, jako nieuzasadniony, rekurs wniesiony przeciw rozstrzygnięciu ministerstwa oświaty z dnia 24. lipca z. r. Ministerstwo oświaty zarządziło wówczas, że tow. to pod groźbą odebrania pozwolenia nauki ma w swych szkołach prosić dotyczącą władzę kościelną względnie stow. religijnego o pozwolenie przy poruczeniu nauki dotyczącej religii nauczycielowi lub też wykazać, że ze swej strony w tym kierunku poczyniło odpowiednie kroki. Powyższe orzeczenie trybunału administracyjnego ma znaczenie zasadnicze. Stow. „Wolna Szkoła” w Wiedniu, zostając pod prezesurą znanego wolnomularza bar. Hocka, utrzymywało w Wiedniu szkoły ludowe prywatne, t. zw. „wolne”, ze zreformowanym programem nauki. Kierunek tych szkół był wyraźnie antykatolickim. Zarząd stowarzyszenia chciał także dla nauki religii zamianować nauczyciela świeckiego, który wykładałby religię w duchu „postępowym”. Nauczyciel ów zdał egzamin z nauki religii, posiadał więc dostateczne kwalifikacje. Atoli każdy nauczyciel religii w szkole ludowej publicznej musi otrzymać jeszcze pozwolenie do nauczania od właściwej władzy kościelnej (biskupa). Ustawa szkolna z r. 1869 powiada, że „te same przepisy, które normują naukę w szkołach publicznych, mają zastosowanie i w szkołach prywatnych”. A więc także nauczyciel religii w szkołach prywatnych musi starać się o pozwolenie u biskupa. Wiedeńskie

towarzystwo nie uznawało mocy obowiązującej tego przepisu dla szkół prywatnych. Wskutek tego wiedeński magistrat groził zamknięciem jego szkółek. Obecnie trybunał administracyjny zasadniczo sprawę rozstrzyga. Jako zasadę prawną uznaje on, że nauczyciel religii w szkołach prywatnych musi mieć pozwolenie do nauczania od władzy kościelnej. —

— **Do Rożnowa pod Radhoszczem** (na Morawie) przybyło 480 gości według wykazu z dnia 14. b. m. —

— **Strasza katastrofa balonowa.** Z Berlina donoszą: D. 13. b. m. o godz. 9. rano wyjechał z sali balonowej z Leichlingen balon sterowy, w którego łodzi oprócz kierownika znajdowało się trzech inżynierów i monter. Pogoda dopisywała. Balon wzniósł się szybko w powietrze i poszybował. Po niedługim czasie robotnicy rolni, zajęci w pobliżu Leichlingen, usłyszeli w powietrzu silny huk. Na ziemię spadł z szaloną szybkością balon. Gondola uderzyła z trzaskiem o ziemię i rozleciała się na wszystkie strony. Wszyscy podróżni, znajdujący się w gondoli, zginęli. Katastrofę tłumaczą sobie tem, że powłoka balonu, dostawszy się w rozszerzone warstwy powietrza, nie wytrzymała parcia gazu i pękła. —

— **Pożar młasta.** Miasto Campbellton w Nowej Szkocji padło ofiarą płomieni. Zgorzały także kościoły, banki, szpital, teatr. 4.000 osób bez dachu. Szkody oceniają na dwa miliony dolarów. —

— **Upały w Ameryce.** D. 12. b. m. umarło w Nowym Yorku na udar słoneczny 12 osób, we Filadelfii 8, w Harrisburgu 3. —

— **Aptekarza A. Thierry'go balsam i centyfolienowa maść.** Szczególnie w gorącym czasie letnim, w podróżach i wycieczkach służą doskonale te powszechnie znane, wypróbowane środki we wszystkich wypadkach. One są prawdziwymi pomocnikami w potrzebie przy napadach słabości lub porażenia słonecznego, omdleniu, szczególnie podczas sezonu owocowego i ogórkowego przy często się zdarzających kolkach, czyszczeniu, kurczach, niestrawności, zaziębieniu, infekcji przez złą wodę do picia i t. d. Maść jest nie do zastąpienia przy wszystkich zgnieceniach, guzach, spuchlinach i ranach wszelkiego rodzaju. Oba te środki powinno się zawsze mieć przy sobie w dostatecznej ilości, one pomagają co najmniej w czasie najgorszym, dopóki pomoc lekarska nie nadejdzie. Nie trzeba dać wzmówić w siebie różnych bezwartościowych fluidów, a przy wszystkich opisach i zamówieniach dokładnie adresować: Aptekarz A. Thierry w Pregradzie ad Rohitsch. —

— **Podatek z głupoty.** Według statystycznych danych, ogłoszonych przez centralną komisję statystyczną w Wiedniu, uczyniono w 1909 r. 96,748.150 stawek (sadzeń) w loteryi i wpłacono 36,867.151 K. Na jedną stawkę przypada 38 h. Ponieważ liczba mieszkańców w Austrii wynosiła z końcem 1908 r. 27,995.896 głów, przypada więc na każdego mieszkańca 3 1/3 stawki i 1 K 31 h wpłaconych pieniędzy. W tymże czasie było 1,351.766 wygranych w sumie 20,206.094 K. Gracze wpłacili więc o 16,661.057 K więcej aniżeli wygrali. Koszta utrzymania loteryi wynoszą 2,215.150 K a czysty dochód z podatku z głupoty 14,445.907 K. —

— **Do dzisiejszego numeru** załączamy jako dodatek zamknięcie rachunków za rok 1909 „Związku spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim”, tudzież bilanse za rok 1909 kas Raiffeisena i spółek spożywczych, należących do tego Związku.

**Szczawa**  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną  
Główny depot w Cieszynie: M. Fasal, fabryka likierów.  
Skład „ „ Edward Krögler.

## Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierzające ból nacieranie przeciw gośćwi i reumatyzmowi. Do nabycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w aptece „pod koroną” Juliusza Drancza w Bielsku.

Czem jest  
**dra Oetker'a**  
**prószek do pieczywa?**

**Prószek do pieczywa dra Oetker'a**  
jest zupełnie higienicznym przez lekarzy polecanym  
środkiem zastępującym drożdże albo germ!  
Paczka za 12 h zawiera potrzebną siłę poruszającą dla  
1/3 kg mąki. — Wszędzie w najlepszych składach  
spożywczych, składach drożdży z wypróbowanymi  
miliony razy przepisami do nabycia.

## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann'a Steckenpferd-mydła liliowo-mlecznego (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.



Nim Pan co kupi, proszę zażądać darmo i oplatnie wielki  
== cennik ilustrowany z 3000 odbitkami.  
F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona nr. 3.—32.

## Na zabawy letnie!

poleca EDW. FEITZINGER, CIESZYN, Wyższa Brama 10  
Sztuczne ognie (rakiety, słońca), lampiony, latawce, koriandoli (konfety), balony, węże papier., talerzyki tekturowe i serwetki papier.

Artykuły figlarskie.

Daję Szan. rolnikom i gospodarzom wiadomość, że zaprowadziłem sobie także grube żelazo, jak ankry, podkownice, rąfy do wozów, rozmaite szynki żelaz. i t. d. po bardzo tanich cenach. Tak samo przypominam mój skład ogniotrwałego papieru i teru na dachy, cement, saletę chilijską pod rzepę, groch i wykę do mieszanki, tak jak wszystkie inne towary żelazne i korzenne po najtańszych cenach. — Mąka staniała!  
O liczny udział prosi

Rudolf Białek „pod Modrą” w Cieszynie

## Warsztat stolarski

z narzędziami w wielkiej przemysłowej gminie ze stacją kolejową, blisko Cieszyna jest zaraz do wydzierżawienia. W miejscu tem nie ma drugiego stolarza. Wiadomości udziela Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej”

Filia dąbrowska  
**Towarzystwa oszczędności i zaliczek**  
w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką  
(w Dąbrowie, w domu burmistrza)

przyjmuje od członków i nieczłonków

**wkładki na oszczędność**

do oprocentowania i płaci od nich

**4%**

rocznie, za całe półmiesiąc, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniu.

**Zarząd.**



## Maszyny rolnicze

w wielkim wyborze, pompy, wodociągi, młynki do mielenia zboża, magle, przenośnice (transmisje), koła zębate czolowe i stożkowe, koła pasowe. Naprawy wszelkiego rodzaju maszyn dokładnie i jak najtaniej.

### Ważne dla młynarzy!

Na specjalnej maszynie dla wałców młynskich z twardej leżny (Hartgußwalzen) od 160 do 600 mm średnicy a 810 mm długości, rowkuje się walce, gładzi i równa; także i porcelanowe.

**JAN UNUCKA**, fabryka maszyn  
CIESZYN, obok gazowni.

## MEBLE

w wszystkich wykonaniach, od najgustowniej szych do najprostszych zawsze na składzie i oblicza się je pod gwarancją po najniższych cenach

**Jan Pittel** stolarnia budowlana i meblowa z ruchem maszynowym  
Cieszyn, ul. Wiaduktowa 8, w własnym domu.  
Podpisany przyjmuje też jednego lub dwóch uczniów z porządnego domu do nauki stolarskiej.

Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie daje jedynie

**„BYT“** przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Krasickich 1. 14

przez pracę na PŁASKICH MASZYNACH najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincji.

Ulgi w spłatach.

Żądajcie wyjaśnień.

## CHŁOPCA

do nauki piekarstwa przyjmie zaraz **Stefan Kułakowski**, piekarz w Kamienicy przy Bielsku.

**SAMOUCZEK** Ed. Feitzingera  
Księgarnia w Cieszynie  
Poleca książkę pedagog. Płoto v. Roussiera do bardzo przelotnej i najłatwiejszej nauki języków obcych w 8 tygodni. Dostępna bez najmniejszego z obciążeniem wyceny i kosztów. P. t.:  
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementary) po 16, 36, 72 h i 120 K. Kurs I-ty 2-40 K, kurs II-ty 4-80 K. — Wyprawy Niem. 72 h  
Polsko-Francuski kurs I-ty 8-80 K, kurs II-ty 8-60 K. — Gramatyka Polsko-Francuska 3-60 K.  
Polsko-Angielski kurs I-ty 8-80 K, kurs II-ty 8-60 K.  
Polsko-Rosyjski kurs I-ty 4-20 K, kurs II-ty 4-40 K.  
Amerykański Przewodnik i przewodnik angielski 1-60 K.

Aptekarz

**A. Thierry's balsam**

(prawie ochroniony)

jedynie prawdziwy z zakonną jako marką ochronną.



Alles echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Najskuteczniejszy środek przeciw kurczom żółdkowym, wzdęciom, zaparciom, niestrawności, kaszlowi, cierpieniom płuc, bólom pierś, chrypce i t. d., zewnętrznie czyści rany, usmierza ból. 12 małych lub 6 podwójnych flaszeczek albo jedna duża specjalna flaszka 6 K.

Aptekarza A. Thierry'go jedynie prawdziwa

**maść centyfolienowa**

jak najpewniej działająca przy spuchlinach, ranach, zranieniach, zapaleniach każdego rodzaju nawet bardzo dawnych. 2 puszeki K 3-60. Adresować należy na aptekę pod Aniołem stróżem

A. Thierry w Pregradzie ad Rohitsch.

Nabyć można prawie we wszystkich aptekach.

## Dwa dobrze się opłacające sklepy

w Golezowie i Trzyńcu w pobliżu hut z polem w wymiarze 4 jochów, które może być rozparcelowane, są z powodu wysokiego wieku właściciela pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Jerzego Scholtisa w Cieszynie, ul. Mennicza nr. 6. Polecone tam mogą być także mniejsze i większe grunta.

Uwielbiam niniejszem Szanowną Publiczność, że przejąłem od malarza p. Oczki

## warsztat lakierniczy i pokostniczy

na Nowem Mleście w Cieszynie nr. 15 i upraszam o łaskawe zaszczycenie mnie swoim zaufaniem.

Z poważaniem

**Ignacy Stankiewicz.**

## Trawerzy do sklepów

Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

### Kasy żelazne ogniotrwałe.

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo“—świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła.

Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

## Najlepsze Kosy

od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę. **Krzyże grobowe**

szczerem złotem złożone z postumentami. Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

## Adam Kołodziejczyk w Cieszynie,

Plac Domla, Wielkie Podsienie, gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Riunione adriatika“ od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

## Konfekcja damska skład modnych towarów W. ZEMANN, CIESZYN.

Skład dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoły, zasłon z jednolitej materii i koronkowych. Specjalny skład dywanów z linooleum i kokosowych, dywanów ku ciarzom i kościelnych koronek. Największy wybór materii dla pań, konfekcja damska i dziecięca, płótna, szyfony, koszule męskie, kołnierzyki, mankiety, okuski, parasole, kocy podróżne. Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Gratznera. Ścisłe przestrzegana zasada jest solidność i taniość.

## W. ZEMANN, CIESZYN.

Nieznane w syciu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone

## maszyny do szycia i haftu z fabryk światowej sławy, poleca firma:

## Wiktor Barczyński w Krakowie, ul. Zwirzyńska 22.

UWAGA! Maszyny haftują bez specjalnych aparatów do haftu. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów białych i artystycznych urządza firma we wszystkich miejscowościach i udziela wyjaśnień w sprawach kursu każdego czasu jaknajchętniej. Obecnie odbywa się kurs haftów w Cieszynie w „Domu Narodowym“.



15.000 podziękowań od wdzięcznych pacjentów.

1.000 atestów (poświadczeń) lekarskich.

## Światową sławę uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

## Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bólu głowy lub zębów, Klucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

**Skutek nadzwyczajny.** Działanie szybko i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu: Laboratorium chemiczne aptekarza

**SZYMONA EDELMANA**

W SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 koron. 10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

UWAGA.

Uprasz się żądać tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL u tylko ze SAMBORA, gdyż fabryka przeniesioną została.

Wkładki na oszczędność oprocentowuje się 5%.  
Wydaje się marki oszczędnościowe.

Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy zarejestr. stowarzyszenie z or. ográn.  
Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszek oszczędnościowych dostarcza się gratis.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — 4  
półrocznie . . . 3 „ 50 „  
kwartalnie . . . 1 „ 75 „

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — 4  
półrocznie . . . 3 „ — „  
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutnera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Błażek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę w Cieszynie.



Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 16. lipca 1910.

Nr. 57.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

## Uroczystości grunwaldzkie.

Z różnych, nawet z najodleglejszych ziem polskich spieszą w tych dniach do odwiecznego grodu Piastowskiego, do Krakowa, całe rzesze Polaków, aby tam u grobów królów i bohaterów swoich obchodzić uroczystości grunwaldzkie. Pięć set lat minęło od owej chwili, kiedy d. 15. lipca 1410 r. na polach pod Grunwaldem stanęły na przeciwko siebie butne wojska krzyżackie i zaufane w słusność i sprawiedliwość obrony i walki wojska polsko-litewskie pod wodzą króla Wł. Jagiełły do stanowczej rozprawy, pięć set lat minęło od owego dnia, w którym oręż Jagiełły odniósł zupełne zwycięstwo nad potęgą krzyżacką. Na polach grunwaldzkich poległ od oręża polskiego sam Wielki Mistrz krzyżacki wraz z kwiatem rycerstwa zakonnego i niemieckiego, zwycięstwo pod Grunwaldem zwichnęło i podkopało raz na zawsze potęgę Krzyżaków i uwolniło na całe wieki Polskę i Litwę od niebezpieczeństwa ujarzmienia, wyępienia lub zgermanizowania przez zakonników niemieckich; dlatego też wieść o zwycięstwie napełniła serca Polaków i Litwinów nieopisaną radością.

Pół tysiąca lat minęło od owej chwalebnej chwili i po pięciu set latach obchodzi cały naród polski z uczuciem uniesienia i szczęścia w sercu i z pieśnią radości na ustach pamiątkę owego pięknego dnia. Lecz zapyta może kto: Wolnoże się nam cieszyć i radować ze zwycięstwa pod Grunwaldem, nam, którym znikła niemal na zawsze owa świetna i chlubna przeszłość naszej ojczyzny, nam, którym ojczyznę rozdrapano na trzy części? Czyż to nie świadczy o pysze i zarozumiałości naszej, jeżeli my, którzy żyjemy w tak smutnej teraźniejszości, cieszyć i unosić się będziemy nad chlubnymi chwilami z naszej przeszłości? Lecz my możemy śmiało i radośnie obchodzić nasze uroczystości grunwaldzkie, bo my nie obchodzimy tych uroczystości na to, aby okazać naszą pychę i zarozumiałość, lecz jedynie dlatego, aby przez nie natchnąć zbolale dusze na-

szę nową wiarą i nową odwagą w walce z wrogami naszymi.

Od walki pod Grunwaldem upłynęło pół tysiąclecie i po pięciu set latach wre znowu zacięta walka i to nie tylko pod Grunwaldem, ale na całej linii, od morza Bałtyckiego aż do gór Karpaczych. Pod Grunwaldem walczył oręż Jagiełły przeciwko orężowi krzyżackiemu, niemieckiemu, dzisiaj toczy się odmienna walka, dzisiejsza walka to nie walka na miecze i kopie, dzisiejsza walka to walka dwóch duchów, ducha polskiego i ducha niemieckiego. W części z winy i skutkiem błędów przodków naszych, w daleko większej części zdradą i przemocą rozdarli przed laty wrogowie nasi ojczyznę naszą na trzy części i od kilku dziesięcioleci usiłują wrogowie nasi usunąć z powierzchni ziemi wszystko to, co tylko Polskę i Polaków przypomina, usiłują oni z serc i dusz naszych wyrwać miłość do języka i do narodowości naszej; zapomnieli oni jednakże, iż obca przemoc i obca siła potrafiła nam wprowadzić na ręce i nogi łańcuchy kajdany, lecz iż żadna przemoc i potęga duszy naszej i miłości do wiary i narodowości przodków naszych skuć nie potrafi, chyba iż ktoś dobrowolnie wiarę i narodowość przodków swoich nogami zdepcze. Wre zatem na nowo zacięty bój między Polakami i Krzyżakami, lecz już nie tymi Krzyżakami z pod Grunwaldu, lecz z nowoczesnymi Krzyżakami — tymi nowoczesnymi Krzyżakami są dzisiejsi Prusacy i wszyscy ci z pośród Niemców, którzy się zaprzęgli w rydwan pruskiej polityki gwałtu, niesprawiedliwości i przemocy wobec Polaków. Dawniejsi Krzyżacy walczyli przeciw Polsce i Litwie nie tylko mieczem, tarczą i kopią, lecz także i to w daleko większym mierze kłamstwem, zdradą, fałszem i oszczerstwem, nowoczesni Krzyżacy pruscy walczą także przeciw nam Polakom fałszem, niesprawiedliwością, brutalnym gwałceniem nawet najświętszych praw boskich i ludzkich. Wobec królów i książąt z całej niemal Europy na kongresie wiedeńskim (1815. r.), później zaś w artykułach konstytucyjnych wobec całego narodu przyrzekli oni uroczystie, iż uszanują prawa

języka polskiego w szkole i urzędzie, iż uszanują odrębność narodu polskiego, lecz później z biegiem lat zgwałcili oni to przyrzeczenie i potępiając według zasady: siła przed prawem, wyrzucili oni całkowicie język polski ze szkoły i z urzędów, zakazali dzieciom chwalić Stwórcę swego w szkole w ich ojczystym języku, ukuli cały szereg innych praw i przepisów, wielce dotkliwych dla Polaków, a widząc, iż to nie wiele skutkuje, nie zawahali się ci nowożytni Krzyżacy ani na chwilę, rzucić się na uświęcone ognisko życia rodzinnego i ukuli barbarzyńskie prawo, iż wolno Polaka, jak tego tylko wielkość ojczyzny pruskiej zażąda, wyrzucić z roli, zroszonej potem ojców jego, i z domostwa, uświęconego wiekową nieraz miłością dziadów i pradziadów jego. Nie ulekli się jednakże Polacy potęgą, przemocy i brutalności, lecz naśladować męstwo i odwagę przodków swoich z pod Grunwaldu, stanęli oni odważnie jak jeden mąż do walki w obronie swej wiary i skarbów narodowych — i wścieka się butny Prusak, iż pomimo jego wiekowego wysiłku Polacy wciąż jeszcze żyją, iż wielka i potężna ojczyzna jego nie może Polaków przelknąć i strawić.

Walczą bracia nasi w Prusiech z nowożytną potęgą krzyżacką, lecz i my na naszym Śląsku mamy także nowoczesnych Krzyżaków i my musimy tutaj prowadzić zaciętą walkę. Jeżeli się mówi u nas o nowoczesnych Krzyżakach, to nie należy myśleć, iż takimi są ci z pośród narodu niemieckiego, którzy, przyznając się otwarcie do wiary w Chrystusa, uznają także słusność naszej narodowości, naszych praw i żądań. Lecz Krzyżakami nowoczesnymi są u nas wszyscy ci z pośród Niemców, którzy odbywają pielgrzymki do prochów „żelaznego kanclerza“ w Friedrichsruhe i którzy zapatrzeni w jego ideał, wypisali na sztandarach swoich nie tylko: Precz z Rzymem, precz z katolicyzmem, lecz także: Precz z Polakami i z polską niową ze Śląska; my jesteśmy panami na Śląsku, inne narody muszą nam służyć i muszą się zgermanizować. Do nowoczesnych hufców krzyżackich w naszym kraju należą także wszyscy ci,

## Jura i Jonek.

Jura. Jak sie nie dom, tak sie nie dom; plugawy porządek na tym świecie.

Jonek. Nale Jurku, dyc sie przeca hamuj, cöz tak wrzeszczysz, jak Koźdoń na wiecu w Ustroniu.

Jura. Ciąg odemniel! Jo ci prawim, że już sie świat kończy.

Jonek. No töz prowie, trzeba sie naprawić a nie nadawać tak, jak to czynią pon redaktor z Kępki.

Jura. Widzisz, prowie skrz tego redaktora ci sie tak gniewom. Bylech se ci na 3. w Skoczowie, to ci tam były wybory do kasy chorych. Pon Koźdoń chciol ci też być delegatem.

Jonek. Nale dyc nie prow.

Jura. Na ozaist. Już ci je p...oslem nad zdrowymi, chce też być p...oslem nad chorymi.

Jonek. Zeszło by sie, miol zaś coś na poczynstunek i gulasze.

Jura. Ale ci mu zgabło. Dostoł ci aż kole sztyrycet głosów a ostatek miol dostać na pleca.

Jonek. Na cöz też na to powiedziały jego baranki?

Jura. Poszli do Konhoisera, kozali se po tworuszce, wypili se beczone rumu... a szli.

Jonek. Na nie byleś też w piątek we Skoczowie?

Jura. Chciolech iść, alech słyszol, że ty tam pójdziesz, tözec miol strach, aby mie ręka nie

zaświerbiała, a wiesz, jakbych go flagnął, to Zambawski nic.

Jonek. No wiesz synku, nie wiela chybiało.

Jura. Na mów, za coś go chciol wymłócić?

Jonek. Na töz posłuchaj. Ledwo ci słońce zeszło, jużec ci spotkoł na rynku jednego mlyczoka z czornym fuskem, kiery gonił po mieście, jak Marek po piekle i zbierol kartki i folmachty dla swojego pana. Koźdoń jeszcze spol.

Jura. To musiol być Koźdoń jednak isty.

Jonek. No isty, jak isty. Bo gdyby nie jeden z tymi hrubymi palcami, co ty folmachty nie chciol przyjąć, toby było troszke inaczy wyglądało.

Jura. Co też nie prawisz, to ci folmachtyw nie przyjął?

Jonek. Przyjął, przyjął, ale wanielickie albo żydowskie.

Jura. Na czemuż katolickich nie przyjął?

Jonek. Pozór, hnet ci to powiem. Mój ujec wziął se z lasa kasek patyka, i dojił za to przez 24 godzin. No i za to nie śmiol ci głosować za swoją babe. A jeden panoczek, kiery za nimi głosowol, to móg głosować za babe, choć, choć... siedziol aż cale trzy tydzie w bąku.

Jura. Powoli, powoli, bo cie jeszcze trefi od złości, a nie wiesz, na co sie jeszcze możesz przydać.

Jonek. Wiesz, że mie tam w Skoczowie, kaj ech widziol tą straszłą niesprawiedliwość, szlag nie trefił, to sie tymu som dziwim.

Jura. Na czy jeszcze było co lepszego, niżej mi powiedziol?

Jonek. Jo ci tam wszyckigo nie wiem, ale sie mi zdo, że tyn Onkankin troszke więcej bydzie wiedziol. Możesz sie go przy sposobności spytać.

Jura. Kiery Onkankin?

Jonek. No tyn z tego rotuzu. Joch ci tam fajne rzeczy o nich słyszol. Na roz ci go zaczęli hleđać, a Onkankina, jak nima, tak nima.

Jura. Na dyc go inszy roz jest wszędzi pełno. Cöz zrobił, że sie skrył ze strachu.

Jonek. Dobrze ci tam wszyckigo nie wiem. Ale cosi musialo być, bo ci po poledniu chodzil, jak poderzuty.



Jura. Jo sie tam muszę stawić kiedysi do niego i pocieszyć. Muszę ci sie pochwolić, zem w tym tydniu dużo chodzil, bom ci był i w drugiej stronie Słońska.

Jonek. Toś isto poszel do tej kąpielowej gminy przy Frysztocie, kaj tak moc nowin niedowno było. Töz wyrządzej, co znowu tam nowego.

Jura. Ludzie sie cieszą, że sudruhy upadają, bo sie im nika nie wiedzie przy wyborach, ani w Łąkach, ani w Karwinie, ani w Zebrydowicach, ani bai w Raju i Darkowie.

Jonek. Dyc sie tak bardzo domagają tajnego głosowania, a teraz sie pokazuje, że i tam, ka jest już tajne głosowani, też sie im nie wiedzie.

Jura. Cieszyłech ci sie, bo sie ludzie już śmieją z tych sudruskich gazet. Downiej, to im

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują! 



którzy się wyparli narodowości, często nawet i wiary przodków swoich, którzy miłość do wiary i do języka wyssaną z piersi matki swojej, haniebnie zdeptali i którzy przeszli do obozu wrogów naszych — są to wszyscy ci, których się nazywa w zwykłej mowie ludzkiej renegatami. Piastując różne wpływowe urzędy, otrzymując z zachodu od Nordmarków i Schulvereinów poparcie i zasiłki pieniężne, dają ci nasi nowocześni Krzyżacy za pomocą różnych, często nawet najniegodziwszych środków, do tego, aby nas tylko skępować, aby nam odebrać naszą mowę, naszą narodowość a zazwyczaj także i naszą wiarę, aby nas zupełnie zgermanizować i aby przez to powiększyć swój święty kraj germański. W szeregach naszych wrogów, naszych nowoczesnych Krzyżaków, znajdują się jako sprzymierzeńcy, aczkolwiek często bezwiednie, niektórzy z bliskich nam braci słowiańskich i to mianowicie ci, którzy nam wprawdzie po przyjacielsku jedną rękę podają, mówiąc do nas: My także Słowianie, my także wasi bracia, lecz którzy w drugiej ręce zdradziecko sztylet trzymają, gotowi przy danej sposobności utopić go w sercu, w duszy naszej, aby nam odebrać naszą narodowość. Z wrogami tymi prowadzimy już od całego szeregu lat zaciętą walkę i w walce tej nie wolno nam dać się olśnić i omamić podszeptami i rzekomą potęgą wrogów naszych, nie wolno nam wypuścić broni z ręki; w walce tej powinniśmy pomimo pocisków i napadów wrogów naszych wytrwać na stanowisku, bo walka nasza w obronie wiary i narodowości jest słuszną i sprawiedliwą, miłość bowiem do wiary i narodowości to płomień, który sam Stwórca odwieczny w sercach zapalił i którego nam zagaścić nie wolno.

Zwyciężył pod Grunwaldem król Wł. Jagiello na czele hufców swoich, bo walczył w obronie prawdy i sprawiedliwości. I my także prowadzimy sprawiedliwą walkę w obronie naszych najsluszniejszych praw i żądań, stąd i my także, jeżeli tylko staniemy jak jeden mąż pod sztandarem Chrystusa, pod sztandarem prawdziwych obrońców naszych najświętszych dóbr narodowych, odniesiemy, jeżeli nie teraz, to z pewnością w przyszłości zupełne zwycięstwo nad fałszem, kłamstwem i niesprawiedliwością naszych nowoczesnych Krzyżaków. Uroczystości grunwaldzkie, jakie w tych dniach obchodzimy, powinny nas w tej walce do zwycięstwa natchnąć nowym męstwem i nową otuchą. —

## Historia bitwy pod Grunwaldem w r. 1410.

(Dokończenie.)

Na tronie polskim zasiadała wówczas młodociana królowa Jadwiga. Za namową panów polskich i bojarów litewskich postanowił Jagiello, książę litewski, przyjąć z rąk polskich chrześcijaństwo i starać się o rękę królowej Jadwigi. Szlachetna Jadwiga, której serce gdzieindziej się zwracało, uznała ważność chwili i zgodziła się na małżeństwo z Jagiellą. W r. 1386 odbył się w katedrze krakowskiej chrzest Jagielly i ślub jego z królową Jadwigą. Za przykładem swego księcia poszedł

wierzyli, jakby wanieli, a teraz się przekonują, że niejako kłamstwa piszą.

**Jónek.** Dyciech czytał, wiele kłamstw to ludzie muszą w jejich gazetach prostować, nikierzy to im już rozmaite wiecy ofiarowali, baj rowery i stówki, jak dowioda, że to, co kikutowski kołowrotnik pisze, je prowda, a nikierzy to ani wcale nie prostują, bo sie nie chcą babrać z taką szmatą.

**Jura.** Tożech sie moc wiecy dowiedziol o kikutowcach z tej gminy. Ten niedoszły zastępca grofa już wrócił z baka, ale sie już snoci u burmistrza nie meldowol.

**Jónek.** A cóż porobio teraz?

**Jura.** Zalozył ci biuro agitacyjne i poradcze, bez alwokata, na spółkę z Wincentym i jeszcze jednym kikutowcem, co go ludzie bardzo szpatnie mianują, że ci tego ani pedzić ni mogę.

**Jónek.** Na dyć go jeny zmianuj, a jak nie, to jako opisz.

**Jura.** Na tóż nazywo sie podobnie, jak galaty po nimiecku a trzysta ku temu.

**Jónek.** A każ tam mają to biuro?

**Jura.** Na tam, ka je ten ich dom, tóż tam mają »braterstwo« i »kształcące« koło, to tam piją i kształcą sie a niedoszły zastępca grofa tam urzęduje często w swoim biurze pod lawą.

**Jónek.** A cóż już tam urządzili w tym biurze?

**Jura.** Tam fabrykują ty sławne korespondencye do swoich gazet, a każdy, co chce napisać co na klerykałów, bo wiesz, że oni inaczej ka-

także i naród litewski, przyjmując z rąk biskupów i misjonarzy polskich chrzest i wiarę chrześcijańską — i czego nie mogła osiągnąć uzbrojona w miecz i zdradę ręka zakonników krzyżackich, to osiągnęła miłość i szlachetność królowej Jadwigi. Po chrzcie i ślubie z królową Jadwigą został Jagiello zamianowanym także i królem polskim, zaś krainy polskie i litewskie złączono w jedną całość, gdzie panował dzielny król Jagiello i szlachetna królowa Jadwiga. Z ochrzczeniem Jagielly i Litwy stracili Krzyżacy możność i prawo do dalszej walki z Litwinami, bo jakże było dalej Krzyżakom prowadzić zabory, napadać, grabić i pustoszyć kraje, co dopiero schrystyanizowane, pastwić się nad nowochrzeńcami a zarazem nosić płaszcz zakonny. Lecz mimo to wszystko nie wyrzekli się Krzyżacy wcale dalszej zdobyczy i zaborów na wschodzie w krajach polskich i litewskich. Ponieważ plan opanowania całej Litwy stracił możność wykonania, wyteżali teraz Krzyżacy wszystkie siły, aby tylko przeszkodzić całkowitemu połączeniu się Polski z Litwą, aby z ziem polskich i litewskich urwać i zgrabować, coby się jeszcze dało. Aby ten zamiar uskutecznić, uciekali się Krzyżacy do kłamstw, zdrad, oszczerstw Jagielly, Polaków i Litwinów wobec papieża i cesarza, do krwawych i zdradzieckich napadów na kraje polskie i litewskie. Państwo Jadwigi i Jagielly rosło coraz więcej w znaczenie i potęgę. Lecz i Krzyżacy posiadali wielką potęgę: posiadali oni obszerne, dobrze zagospodarowane ziemie, liczne bogate miasta, do brze obwarowane zamki i grody, całe zastępy uzbrojonych i wycwiczonych na sposób zachodni wojsk. Nadto spieszyły jeszcze na dwór krzyżacki ze zachodu całe szeregi rycerzy sławnych, dających posłuch kłamstwom Krzyżaków i szukających tutaj sławy i przygód. Między potęgą Zakonu a potęgą Jagielly musiało zatem przyjść do stanowczej rozprawy, do walki o śmierć lub życie. Dopóki jednakże żyła szlachetna królowa Jadwiga, która urokiem swoim i swym wpływem zdołała niejedną burzę między Polską a Zakonem zażegnać i dopóki żył pokojowo usposobiony Wielki Mistrz Zakonu Konrad Junyngen, dopóty unikano większej wojny i stanowczej rozprawy, lecz po śmierci Jadwigi i Wielkiego Mistrza Konrada stanowczo walka między Jagiellą a Zakonem stała się nieuniknioną, zwłaszcza że Wielkim Mistrzem krzyżackim został wybrany zarozumiały rycerz Ulryk Junyngen, który całą siłą parł do wojny z Polską. Do stanowczej walki między Jagiellą i Zakonem doszło także dnia 15. lipca 1410 r. na równinach Grunwaldu i Tannenbergu. W owym pamiętnym dniu stanęły naprzeciw siebie wojska krzyżackie, posilowane przez licznych rycerzy z zachodu, zwłaszcza z krajów niemieckich i wojska polskie wraz z hufcami Litwinów, Żmudzinów, Rusinów i innych narodów słowiańskich, sprzymierzonych z Polską. Na czele wojsk krzyżackich stał sam Ulryk Junyngen, zaufany w swą potęgę i lekceważący sobie Jagiellę i jego wojska; naczelne dowództwo nad wojskami polskimi, litewskimi i ich sprzymierzeńcami objął król Jagiello, wierzący w słuszną obronę i walki z Krzyżakami, ufny w pomoc i opiekę Bożą. P. Bóg pobłogosławił też orężowi

tolików nie nazywają, to mu ten niedoszły zastępca z tym Hozen i trzystą, musi przycisnąć dekret ze sekretem na te korespondencyj.

**Jónek.** Jeny tam często nie zaglądej, bo sie Wincentek pogniewio i postaro sie o to, by sie to obilo o mury parlamentu, że Jura z »Gwiazdki« tam zaglądo i sudruhów krytykuje.

**Jura.** Prawili mi ludzie, że ten Wicek socyalik nie chce czekać, aż sie bydą polami dzielić, to sie som dzieli z urodami drugich, ale już snocikej taksy za to popłacił, coby nie musiol wandrować tam, skąd jego kolega, niedoszły zastępca grofa, niedowno wrócił.

**Jónek.** Mie zaś Łączanie prawili, że widzieli, jak przed wyborami szewiec, szpyrytus-arcywjajda i beznabóg Fukala, sie śpiechali na pomoc darskowskim sudruhom na zgromadzeni, ale sie tam z nich wyśmiali a potym czekali, skoro przydzie telegram do arcywjajdy po burmisterski buty, ale nadarmo.

**Jura.** Tóż przy następnych wyborach do parlamentu to zaagitujemy, coby ludzie na pocieszeni Wickowi, zamiast do wydziału, wybrali go do parlamentu zamiast Ignacego. To już nie bydzie musiol interweniować przez Daszyńskiego, jak zawsze prawi, ale jego własne głupie mądrości sie obija o mury parlamentu.

**Jónek.** Tóż na dzisio dość nowin, do widzenia na przyszły tydzień. —

Jagielly, bo po kilkugodzinnej, nadzwyczaj krwawej i morderczej bitwie odniosły wojska Jagielly całkowite zwycięstwo nad Krzyżakami. Na widok tak świetnego zwycięstwa zapanowała w obozie polskim niezmierna radość; i było się z czego radować, po na polu bitwy poległ sam Wielki Mistrz Ulryk Junyngen wraz z dygnitarzami Zakonu i licznymi tysiącami krzyżackich i obcych rycerzy. Rozgłos i radość ze zwycięstwa pod Grunwaldem rozszedł się po ziemi polskiej i litewskiej i sięgnął daleko przez granice Polski i Litwy. Na polach grunwaldzkich została nie tylko pycha i zarozumiałość Krzyżaków w straszliwy sposób ukarana, lecz przez zwycięstwo grunwaldzkie została także i cała potęga krzyżacka na zawsze zwinięta i podkopana. Zakon krzyżacki zdołał się jeszcze wprawdzie po klęsce pod Grunwaldem podnieść, nowe skarby i wojska nagromadzić i Polacy musieli z Krzyżakami jeszcze kilka wojen i cały szereg bitew stoczyć, lecz zwycięstwo pod Grunwaldem stało się punktem wyjścia do dalszych zwycięstw oręża polskiego nad Krzyżakami a nawet i do całkowitego upokorzenia i pokonania potęgi krzyżackiej. Owocem zwycięstwa grunwaldzkiego jest także pokój toruński z r. 1466, gdzie Zakon Krzyżacki musiał na trwałe posiadanie oddać Polsce Pomorze, zachodnią część Prus z Warmią, ziemię chełmińską i michałowską (t. j. dzisiejsze prowincje pruskie Pomorze i Prusy Zachodnie); tylko wschodnią część Prus ze stolicą Królewcem (dzisiejsze Prusy Wschodnie w Prusiech) zostawiono Krzyżakom jako lenno polskie, za które był Wielki Mistrz krzyżacki zobowiązany do hołdowniczej wierności i wierności wobec króla polskiego.

Pół tysiąca lat minęło od bitwy i zwycięstwa pod Grunwaldem i cały naród polski, gdziekolwiek on jest, czy na zagonie ojczystym czy też na obczyźnie, obchodzi pięciowiekową rocznicę tej bitwy jakoby jakie wielkie święto z jednomyślnym, uroczystym uniesieniem — i słusznie możemy się cieszyć ze zwycięstwa pod Grunwaldem, bo zwycięstwo to, to jedna z najświetniejszych chwil w naszej historii, zwycięstwo grunwaldzkie, to zwycięstwo prawdy i słuszości nad zdradą, obludą, fałszem i pychą krzyżacką. —

## Mowa

wypowiedziana przez ks. posła Londzina przy debacie budżetowej w Izbie posłów d. 16. czerwca 1910 r. (Dok.)

Stosunki ekonomiczne są na Śląsku daleko smutniejsze aniżeli gdziekolwiek w świecie. Mamy tam magnatów i kapitalistów, ale ludność jest może uboższa, niżeli gdzieindziej. Tylko chłopci około miast i w rewirze węglowym robią dobre interesy, ale oddaleni od środowisk przemysłowych, z trudnością tylko zdołają się utrzymać na ojczystym zagonie. Tracą służących i robotników rolnych, którzy idą do przemysłu, a chłopcy pozostają sami przy gospodarstwie. Bardzo często zdarza się, że ludzie przychodzą do mnie z prośbą o uwolnienie ich synów od wojska, ponieważ są potrzebni w domu. Gdy chłop na Śląsku ma kilku synów, to zazwyczaj niektórzy znajdują zajęcie w przemysle, niektórzy wynoszą się nawet z kraju do Niemiec lub Ameryki, i tak bardzo często pozostaje tylko jeden w domu. Ponieważ jest kilku synów, więc pozostały w domu nie może być uwolniony od służby wojskowej na podstawie § 34. ustawy wojskowej. Służących chłop nie może utrzymać, liczy więc tylko na tego syna, a gdy tenże po służbie wojskowej gdzieś się przyżeni i zawiadywać musi własnemu gospodarstwu, wówczas już całkiem nie może pomagać ojcu, wobec czego stoi tenże zupełnie bezradnie. Wszelkie skargi i narzekania na nic się nie przydadzą, dopóki nie będzie zmieniony § 34. ustawy wojskowej. Zwracam się więc z prośbą do Wysokiego Rządu, ażeby starał się usilnie o zmianę w mowie będącego paragrafu na korzyść stanu chłopskiego i robotniczego osobliwie w okolicach przemysłowych, a to w tym kierunku, ażeby wszyscy synowie, posiadający własne realności i własne rodziny, którzy już otrzymali należną im część ojcowizny, jakoteż wszyscy synowie, pochodzący z reklamowanej realności a zatrudnieni w przemysle i rękodielnictwie, nie byli uważani za indywiduala utrzymujące rodziców, lecz tylko synowie pracujący u rodziców na gruncie. (Potakiwania.)

Ludzie narzekają też bardzo na podatek domowo-klasowy. Mamy właśnie uchwalić nowe podatki. Byłoby więc na czasie — a Koło polskie upominało się już o to niezliczone razy —, ażeby podatek ten w najniższych dwu klasach został



zupełnie zniesiony. Byłoby słusznem i sprawiedliwym, ażeby biedni ludzie, którzy i tak nie wiele posiadają, nie byli podatkiem tym maltretowani. (Bardzo słusznie!)

Muszę jeszcze podnieść zarzuty przeciw stosunkom kolejowym na Śląsku. Zaczęłam już wprawdzie o nich mówić, ale tymczasem przeszedłem do innych rzeczy. Rząd buduje koleje państwowe w zachodniej części kraju, które się, jak to łatwo udowodnić można, wcale nie opłacają i wobec braku przemysłu i cofanie się liczby ludności nigdy w przyszłości opłacać się nie będą. Tam bowiem zmniejsza się ludność a wzrasta w części wschodniej, zamieszkałej przeważnie przez ludność polską. Ale i istniejące już koleje w Śląsku wschodnim pozostawiają jeszcze bardzo wiele do życzenia. Na przestrzeni Frydek-Bielsko kursują tylko cztery pociągi osobowe w jedną i drugą stronę, chociaż publiczności podróżującej jest bardzo wiele, a w niedzielę i święta pociągi te są wprost przepełnione. Nic się nie czyni dla wygody ludności, zamieszkującej Śląsk wschodni, chociaż ponosi wielkie ciężary podatkowe.

Tak bardzo potrzebny pociąg robotniczy idzie w sobotę wieczorem tylko z Frydka do Cieszyna, podczas gdy robotnicy z okolicy Cieszyna muszą czekać całymi godzinami na pociąg idący w stronę Bielska i przychodzą do domu dopiero po północy. Odnosną prośbę wręczyłem osobiście panu ministrowi kolei i upraszam go o życzliwe załatwienie tej sprawy.

Całkiem inaczej obchodzi się rząd z zachodnią częścią kraju, gdzie nie tylko buduje zupełnie niepotrzebne koleje, ale nadto panuje tak żywy ruch pociągów, jak gdyby rozchodziło się o masowy transport ludzi i towarów, podczas gdy w rzeczywistości pociągi przeważnie są próżne. Tak na przykład ruch na kolei Haugsdorf-Widnawa jest minimalny, bo jedzie nie rzadko tylko 5 lub 6 osób pociągiem, a mimo to jeździ pociąg ten ośm razy tam, ośm razy z powrotem, aby tamtejsza niemiecka ludność miała wygodę. Na linii Lindewiese-Jawornik kursują rano i wieczorem dwa pociągi, będące zupełnie niepotrzebne i chociaż kosztują rocznie 34.000 K, nie zostały dotąd zniesione. Zarząd kolejowy jest mocno o tem przekonany, że utrzymanie tych pociągów daleko więcej kosztuje, niż one dochodu przynoszą, ale w niemieckiej okolicy nie wolno nawet znieść pociągu *wówczas*, gdy się całkiem nie opłaca. Taka polityka kolejowa jest zupełnie błędna, bo nie stosuje się do potrzeb ludności i do interesu państwa, ale szuka swojej podstawy w pobudkach narodowych, a taka polityka musi doprowadzić do wielkiego deficytu.

Tylko nawiasem chcę tu podnieść, że językowe stosunki przy kolejach śląskich nie doznały żadnego polepszenia, chociaż sprawę tę omawiałem już dwa razy przy debacie budżetowej. Stacya Bogumin zatrzymała dotąd swój wyłącznie niemiecki charakter, chociaż corocznie setki tysięcy polskich i słowackich robotników przejeżdża przez tę stację, a słowiańska ludność znajduje się tamże w większości. Urzędnicy nawet w czysto polskich miejscowościach są z małymi wyjątkami Niemcy, co zresztą nie byłoby największym nieszczęściem, gdyby się tylko zachowali spokojnie i nie uprawiali niemieckiej propagandy. Niestety rzecz się przedstawia inaczej, bo na przykład w Dziedzicach, w czysto polskiej stacyi, znajduje się dwóch ultraradykalnych urzędników, mianowicie Triske i Wallaschek, którzy stoją tam na czele niemieckiego Schulvereinu i Nordmarku. Założenie szkoły niemieckiego Schulvereinu w Dziedzicach jest ich zasługą. Przeciw takim urzędnikom muszę tu stanowczo wystąpić. Jeżeli tam chcą pozostać, niech się spokojnie zachowują i niech nie starają się wypchać stamtąd polską ludność i polskich urzędników, którzy tam się znaleźli. Jeżeli zaś agitują, powinni być przeniesieni. (Potakiwania.)

Jeszcze gorzej jest na kolei koszycko-bogumińskiej, na której język polski zupełnie jest wyparty. Jak daleko doszło już na tej kolei, widzimy najlepiej z tego, że cały personal stacyi Cieszyn zmuszony został przez naczelnika stacyi do wstąpienia do Nordmarku, hakatystycznego towarzystwa, mającego na celu wytępienie polskiej ludności na Śląsku. Miesięczne wkładki do tego towarzystwa potracą się przy wypłacie miesięcznej pensyi. Przeciwno temu nie można tu w parlamencie nic uczynić, ponieważ kolej ta jest prywatną. Chcę tylko wskazać, w jaki sposób postępuje się tam z polską ludnością, gdyż wielu kolejarzy najniższej kategorii zalicza się do Polaków.

Zbliżam się ku końcowi. Jestem członkiem Koła polskiego, ale nie mówiłem imieniem tego

klubu, lecz w imieniu własnem, aby panowie ministrowie nie myśleli, że klub polski przeszedł do opozycji. (Przerywania.) Jestem bardzo wdzięczny wielce szanownemu panu prezesowi Koła, że mimo trudnej politycznej sytuacji zawsze podnosi, iż Koło polskie nie opuści nigdy polskiej ludności na Śląsku i że chce dopomóc, aby ludność ta osiągnęła przynależne jej prawa narodowe. Chcę tu całkiem otwarcie oświadczyć, że wszystko, co na Śląsku posiadamy, mamy do zawdzięczenia Kołu polskiemu.

Wysoka Izbo! Po moich powyższych wywodach powinienem głosować przeciw budżetowi, jako członek Koła polskiego nie mogę tego uczynić. To jest z mojej strony niekonsekwencya — nie prawdą? ale wielcy panowie, nawet ministrowie są często niekonsekwentni. Dlaczegożbym i ja biedny poseł w Kole polskiem nie mógł być niekonsekwentnym? Będę głosował za budżetem w nadziei, że Koło polskiemu uda się jeszcze coś więcej uczynić dla polskiej ludności na Śląsku i dopomóc naszym żądaniom do zwycięstwa. (Żywe potakiwania i oklaski.) —

## Korespondencya.

### Ze Skoczowa.

Od dłuższego już czasu trwały przygotowania do nowych wyborów gminnych. Dwie partie — dotąd niepodzielnie panująca żydowsko liberalno-kozdoniowska i chrześcijańsko-socjalna — gotowały się do boju. Nauczani dawniejszem postępowaniem rządzącej kliky — z pewną ciekawością wyczekaliśmy wyłożenia listy wyborczej. Nareszcie po długich zwlekaniach i różnych machinacjach została lista wyborcza wyłożona. Była jednak tak sporządzona i na korzyść kliky rządzącej wykrojona, że strona chrześc.-soc. musiała wnieść aż przeszło 70 reklamacyi. Komisya reklamacyjna załatwiła je prawdziwie po liberalnemu. Nie pozostało tedy nic innego, jak powołać rekurs do Starostwa w Bielsku. Uczyniono też to w nadziei, że Starostwo rozstrzygnie sprawę w myśl przepisów prawnych. Nareszcie po długim oczekiwaniu — bo po 6 dopiero tygodniach — nadeszło załatwienie rekursów, które jest tego rodzaju, że nie wiemy, co przypisywać Starostwu: ignorancję (nieznajomość) ustaw, czy też złą wprost wolę. Aby dać Szan. Czytelnikom obraz, w jaki sposób Starostwo załatwiło rekurs — przytoczę ten lub ów fakt. Tak n. p. nabyli małżonkowie Gawlasowie według przedłożonego Starostwu kontraktu kupna realność od niejakiego Farugi. Stało się to 21. stycznia 1909 — od którego też czasu Gawlasowie płacą podatek. Ponieważ w liście wyborczej figurował jeszcze Faruga, dlatego domagano się, aby skreślono jego nazwisko a natomiast umieszczono w liście Gawlasów — co było jedynie słusznem i sprawiedliwym. Tymczasem c. k. Starostwo rozporządziło, aby Farugę z listy skreślono — ale nie zezwoliło na to, aby w liście wyborców umieszczono Gawlasów. Dlaczego? — tego prawdopodobnie nie wie samo Starostwo! Ot — tak się podobalo urzędnikowi — i basta! — Inny wypadek: Antonia Richter umarła w r. 1907, a realność jej przeszła w ręce jej córki. Domagano się skreślenia zmarłej w liście wyborczej, w której figurowała — a zapisanie w jej miejsce żyjącej córki. I cóż czyni Starostwo? Oto zmarłą każe zostawić w liście wyborczej i nie pozwala w niej umieścić prawnej właścicielki — opłacającej od r. 1907. podatek. Jakiemi przepisami prawnymi przy tym wyroku kierowało się Starostwo — tego chyba ani sam Salomon przy swej mądrości nie potrafił odgadnąć. — Jak c. k. Starostwo respektuje i przestrzega ustawy, świadczy to, że przyznało 12 ludziom prawo wyborcze, chociaż ci już od przeszłego roku nie płacą żadnych podatków. Moglibyśmy jeszcze więcej przytoczyć wypadków podobnych, świadczących o «mądrości i sprawiedliwości» bielskiego c. k. Starostwa! Lecz to chyba wystarczy.

Po «mądrym i sprawiedliwym» załatwieniu rekursów nabrała strona rządząca otuchy. Zaczęła się szalona agitacya, która w dzień wyborów doszła do największego punktu napięcia. Nie wzdrzano się przed żadnymi środkami. Jakiego rodzaju ta agitacya była — najlepiej świadczy o tem ten fakt, że tym wyborcom, którzy są zależni od kliky rządzącej a o których wiadano, iż mogliby głosować ze stroną chrześc.-socjalną — mówiono, że ich kartki wyborcze mieć będą znak, po którym później będzie można poznać, na jaką listę głosowali. I to ma być potem wolny i tajny wybór! W agitacyi odznaczyli się szczególnie pp. Walach i Miencil, nauczyciele z międzywieckiej

szkoły. Swą arogancją i bezczelnością przewyższyli wszystkich. — Jakiem prawem ci panowie mogli przez cały dzień agitować — a nie siedzieć w szkole przy nauce dzieci — to jest dla nas zagadką. Dziwne przywileje musi mieć szkoła międzywiecka. Nie jest to po raz pierwszy, gdzie ci nauczyciele zamiast dzieci w szkole kształcić — stronią od szkoły — a idą na agitację. Jak długoż będą jeszcze trwać te rosyjskie stosunki! Czyż na Śląsku nie mają już żadnego znaczenia przepisy i ustawy państwowe?

Czego nie dokonało Starostwo, czego nie osiągnęła niesumienna agitacya — tego dokazała komisya wyborcza. Przy wyborach w piątek, 8. b. m., postępowała z niesłychaną brutalnością i dziwnym wyrachowaniem — ustawicznie depcąc przepisy i postanowienia prawne. Rej wodził w niej dr. Silzer, który z adwokackim sprytem rozstrzygał o dopuszczeniu kogoś do głosowania i o ważności pełnomocnictw. Co on powiedział — na to kiwała głową reszta liberalnych członków komisyi. Kiedy jednym nie pozwalano głosować za żony dlatego, że byli sądownie karani, to drugim, o ile byli z partii liberalnej, nie czyniono w podobnych wypadkach żadnych trudności — mimo protestu strony chrześcijańsko-socjalnej. Tak samo pozwolono oddać głos wyborcy, który w czasie wyborów odbywał służbę wojskową, chociaż takiemu głosować nie wolno. W innym wypadku głosowali małżonkowie, mieszkający w Skoczowie, przez pełnomocnictwo — podczas gdy pełnomocnictwo wyborcy, który na stałe wyjechał do Ameryki, uznano za nie mające żadnego znaczenia. Dlaczego? Bo tamci byli zwolennikami partii liberalnej — ten zaś był członkiem stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego. Jakich sztuczek używała komisya — niech świadczy o tem następujący fakt: Pani Scholzowa dała pełnomocnictwo chrześcijańsko-socjalnym. Tymczasem do wyboru stawia się człowiek drugi z pełnomocnictwem od tej samej pani — którego ona jednak nie wystawiła! Nim jednak rozstrzygnięto kwestyę, które pełnomocnictwo ma być za ważne uznane — przewodniczący czem prędzej wrzucił kartkę do urny, którą otrzymał od wyborcy liberalnego, będącego w posiadaniu podrobionego pełnomocnictwa! W tak radykalny sposób rozstrzygnięto kwestyę zawiłą!

Wobec takiego postępowania i gwałcenia wszelkich ustaw nic dziwnego, że panująca klikka zwyciężyła. Chrześcijańsko-socjalni uzyskali tylko jeden mandat. Za to żydzi weszli do wydziału w liczbie aż czterech. Zasiadać będzie taki antysemita Kreisel, który do niemieckiego klubu dlatego nie uczęszcza, że tam przychodzą również żydzi — obok skoczowskich mośków! Ha! co za ironia losu! Prawda! zapominałem — że pokrewne dusze prędzej czy później spotkać się muszą. — Lecz na razie dosyć tego. W przyszłym numerze napiszę resztę. —

Sfinks.

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Według doniesień dzienników z Belgradu widoki porozumienia w sprawie traktatu handlowego z Austro-Węgrami są bardzo korzystne i zawarcie traktatu ma w najbliższym czasie nastąpić. —

— *Deutsch. kat. Korr.* zaprzecza podanej przez siebie wiadomości, jakoby bar. Bienenrth zagroził podczas przyjęcia prezydium związku narodowo-niemieckiego rozwiązaniem Izby poselskiej. Bar. Bienenrth nigdy podobnej groźby nie wypowiedział. —

**PRUSY I NIEMCE.** Utrzymująca stosunki z niemieckim urzędem zagranicznych *Tagl. Rundschau* donosi, że zawarcie przymierza rosyjsko-japońskiego jest skutkiem roboty dyplomacyi angielskiej, która utworzyła w ten sposób poczwórne przymierze przeciw Niemcom. —

**ANGLIA.** Kobiety angielskie znowu doczekały się porażki w walce o parlamentarne prawo wyborcze. Bil Shackletona po dwudniowych rozprawach w Izbie niższej spadł z porządku dziennego obecnej sesyi. — Bil został wprawdzie w drugim czytaniu uchwalony silną większością, ale jeszcze silniejsza większość głosów odrzuciła odesłanie bilu do komisyi. — Sufrażystki będą musiały czekać na najbliższą sesję. Rozprawy w parlamencie były zajmujące. Jak wiadomo, prezydent gabinetu, Asquith, jest przeciwnikiem prawa wyborczego kobiet, co otwarcie oświadczył dnia 21. czerwca b. r. wobec deputacyi kobiet. Równie minister skarbu jest przeciwnikiem bilu. — Churchill, uważany za reformatora, sprawił feministkom zawód, oświadczając, że nie może popierać bilu, który jest antydemokratycznym. Balfour był za bilem,

## Cierpicie bóle?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak usmierzać bóle, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką «Elsafluid». Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama. Próbną tuzin 5 K franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322, Kroacya.



Chamberlain przeciwko. Bil Shackletona, posła robotniczego, daje prawo wyborcze tylko tym kobietom, które, podobnie, jak mężczyźni, posiadają kwalifikację z tytułu pomieszkania lub pracy. Gdyby ów bil stał się ustawą, w takim razie, jak obliczają znawcy stosunków angielskich, mniej więcej milion kobiet otrzymałoby prawo wyborcze. — Z tego trzy czwarte przynależą do partii konserwatywnej. To też konserwatyści popierali całą siłą bil Shackletona. —

**ALBANIA.** „Times” donosi z Saloniki, że wszelkie wiadomości, jakoby powstanie zbrojne w Albanii wygasło, mija się z prawdą, przeciwnie ruch powstańczy szerzy się nadal. Szeftket pasza natrafił pod Szisiam na 10.000 dobrze uzbrojonych Albańczyków — wobec czego znowu musi być podjęta regularna walka przeciw powstańcom. —

**STANY ZJEDNOCZONE.** W długich depeszach z Ameryki donoszą dzienniki o wielkiem oburzeniu prasy północno-amerykańskiej na ces. Wilhelma na to, że do samozwańczego prezydenta Nikaraguy Madriza wystosował jeszcze 26. kwietnia list, w którym nazwał go swoim dobrym przyjacielem. Cesarz Wilhelm pochwlebia w ten sposób uzurpatorowi, aby uzyskać od niego jeden z portów atlantyckich, położonych na ziemi Rzeczypospolitej Nikaragua na rzecz Niemiec. W porcie tym ma być utworzona składnica węglowa i okrętowa dla floty wojennej niemieckiej. Dzienniki amerykańskie gwałtownie atakują za to ces. Wilhelma i oświadczają, że Ameryka nigdy na to nie pozwoli. —

— **MANDŻURYA.** Rosyjsko-japoński traktat, który został 4. b. m. w Petersburgu podpisany, brzmi: Cesarskie rządy Rosji i Japonii, szczerze przejęte zasadami, postanowionymi przez konwencję, zawartą między niemi d. 30. lipca 1907 r. i ożywione pragnieniem rozszerzenia oddziaływania tej konwencji na wzmocnienie pokoju na Dalekim Wschodzie, porozumiały się, by wymienioną ugodę uzupełnić następującymi postanowieniami: 1. Dla ułatwienia ruchu i rozwoju handlu zobowiązują się podpisać strony nawzajem się przyjaźnie popierać przy poprawie obustronnych linii kolejowych w Mandżurii oraz udoskonaleniu połączeń wymienionych kolei i wstrzymać się od wszelkiej konkurencji, któraby dla urzeczywistnienia tego celu była szkodliwą. 2. Obie strony zobowiązują się utrzymywać w mocy i szanować *status quo* (stan dotychczasowy) w Mandżurii, jaki to stan wynika ze wszystkich traktatów, konwencji i innych uгод, które aż do dnia dzisiejszego zostały zawarte między Rosją i Japonią oraz między temi oboma mocarstwami a Chinami, a kopie tych uгод zostały między Rosją a Japonią wymienione. 3. Na wypadek, gdyby przyszło do wydarzeń, któreby mogły narazić na szwank ten *status quo*, obie podpisane strony każdą razem się porozumieją, aby umówić się co do zarządzeń, które uznają za słuszne i konieczne dla utrzymania *status quo*. —

**JAPONIA.** Z Tokio telegrafują do „Berl. Tageblattu”: Odkryto tu wielki anarchystyczny spis, którego celem było wymordowanie mikada wraz z całą rodziną, oraz wielu dygnitarzy. Kierownikiem spisku był robotnik z arsenału marynarki Saitoku, który został aresztowany. Wraz z nim uwięziono kilkunastu towarzyszy. Znalezione ogromną liczbę gotowych już bomb. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Wiadomości z duchowieństwa.** Ks. Ferdynand Herot, administrator w Brennej, przeniesiony jako wikary do Grojca. Ks. Franciszek Brażna zamianowany administratorem w Dzieńmorowicach. —

— **Mianowanie.** Henryk Maurer, profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie, mianowany został profesorem gimnazjum w Jarosławiu. —

— **Arcyksiążę Fryderyk** z rodziną przybył w poniedziałek do Frydku, skąd zwiedza swoje posiadłości. W środę był w Skoczowie i w Ochabach. W czwartek zaś przybył do Cieszyna, gdzie zwiedził browar, mleczarnię i fabrykę likierów w Błogocicach jakoteż nowe budynki szkół średnich w Cieszynie. O godz. 2. odbył się obiad, na który byli zaproszeni naczelnicy tutejszych władz miejscowych. Po obiedzie wyjechał arcyksiążę w odwiedziny do marszałka krajowego hr. Larischa do Solcy. —

— **Z urzędów politycznych.** Dr. Edward Stomawski, koncepista rządu krajowego w Frydku,

przeniesiony został do Bielska a koncepista Fryderyk Andres z Bielska do Frydku. —

— **Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie** urządza codziennie tymczasem w sali „Dziedzictwa” na Starym Targu w Cieszynie z wyjątkiem niedzieli i świąt od godz. 9. do 12. i od 2. do 4. po południu. W sobotę zaś od godz. 8. do 12. i od 2. do 4. po południu. —

— **„Czytelnia katolicka” w Cieszynie** urządza pielgrzymkę na Hostyn. Ktoby chciał wziąć udział w tej pielgrzymce, niech się zgłosi w „Czytelnia katolickiej”. Prosimy naszych Wielebnych księży o wzięcie w niej udziału. Pielgrzymka wyjedzie z Cieszyna w sobotę, dnia 30. b. m. o godz. 12. minut 29 w południe. Przyjazd na Hostyn o godz. 4. minut 2 po południu. Powrót z Hostyna w niedzielę, d. 31. o 4. po południu, przyjazd do Cieszyna wieczorem o godz. 8. minut 32. Koszta podróży wynoszą tam i z powrotem 7 K 80 h a 20 h na nocleg, razem 8 K. O bilety i nocleg postara się wydział. Zgłoszenia przyjmujemy najdalej do 25. w niedzielę w sali „Dziedzictwa”, Stary Targ nr. 4, od godz. 8. do 11. do południa a przez tydzień u sługi „Czytelnia” p. Haramusa. Prosimy bardzo zaraz przy zgłaszaniu się złożyć powyższą kwotę 8 K celem uporządkowania listy i zamówienia biletów i wagonów. Zebranie się na dworcu głównym; prosimy wszystkich o punktualne przybycie na dworzec. — *Wydział.*

— **Kradzież na pocście.** D. 2. b. m. rano znaleziono w Karwinie na dworcu kolejowym worek z listami adresowany do Mor. Ostrawy. Przyniesiono go do urzędu pocztowego w Karwinie, skąd nietknięty wysłany został do Mor. Ostrawy, gdzie po otwarciu sprawdzono, że wszystkie listy w worku się znajdujące, adresowane są do Cieszyna i że brakuje w nim czterech listów poleconych. Worek ten odesłano następnie do Cieszyna. Tu dopiero sprawdzono, że worek ten nadszedł do Cieszyna 25. czerwca i tu został skradziony. W czterech listach skradzionych, adresowanych do firmy Jakób i Józef Kohn w Cieszynie, znajdowało się 17.000 K. Złodziej skradł worek i podrzucił go w Karwinie po wyjęciu listów, w których się spodziewał pieniędzy. Podejrzanego o popełnienie kradzieży służącego urzędu pocztowego w Cieszynie 1 Jana Zientka aresztowano. Zientek już raz był podejrzany o popełnienie kradzieży na pocście, ale dla braku dowodów został uwolniony. —

— **Dziewczyną głuchoniemą, 19 lat liczącą, ze znakiem na szyi od operacji, nazwiskiem Lysck, pochodzącą z Kęt w Galicji, zaginęła.** Ktoby o niej coś wiedział, niechaj zechce to zgłosić do urzędu parafialnego w Jaworzu. —

*Urząd parafialny w Jaworzu.*

— **Potwierdzamy na żądanie zgodnie z prawdą, że nikt z członków „Czytelnia katolickiej” w Trzyńcu nie jest autorem Jury i Jonka, umieszczonego w nr. 45. „Gwiazdki Cieszyńskiej” z d. 4. czerwca b. r. Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej”. —**

— **Do wiadomości p. Mokrysa, majstra w kleinmaterjali w Trzyńcu!** Ze strony Redakcji „Gwiazdki Cieszyńskiej” poświadczają się zgodnie z prawdą na podstawie stwierdzenia, że pobity przez p. Mokrysa w dniu krytycznym robotnik nie jest ani autorem opisu tego wypadku w „Gwiazdce Cieszyńskiej” z dnia 2. b. m. i że korespondencja ta bez jego wiedzy i woli w rzeczonym piśmie umieszczoną została. —

— **Krajowa wystawa czeska w Dobrej** przy Frydku, mająca się odbyć w czasie od 28. sierpnia do 8. września b. r., cieszy się wielkiem zainteresowaniem wśród czeskich sfer. Największa liczba wystawców z kół przemysłowców i rzemieślników jest z Czech, podczas gdy kupcy i rzemieślnicy ze Śląska i Morawy mniej się dotąd wystawą interesują. —

— **Starostwo w Bielsku** wydało następujące obwieszczenie. W ostatnim czasie doniesiono wielokrotnie c. k. Starostwu, iż bydło bywa wpędzane do obcych lasów, gdzie wyrządza wielkie szkody w młodych kulturach. Zwracam uwagę kół interesowanych na to, iż wpędzanie bydła do obcych lasów jest wzbronione i tworzy przestępstwo według § 60. państwowej ustawy leśnej. Winni będą najsurowiej bez pobłażania karani (grzywną do 100 kor. lub aresztem do 14 dni) oraz zostaną zasądzeni na zapłatę odszkodowania. Ostrzegam przeto właścicieli bydła przed wpędzaniem takowego do obcych lasów i wzywam ich, aby bydło (krowy, owce, kozy) podczas paszenia w pobliżu lasów odpowiednio dozorowali, by takowe do lasów nie wchodziło, w przeciwnym bowiem razie musiano by postąpić przeciw winnym najsurowszymi karami i zajęciem bydła. Bielsko, dnia 5. lipca 1910. C. k.

starosta: *Kulisz* w. l. r. — Byłoby bardzo do życzenia, aby w równie stanowczy sposób zamknięto przystęp sarnom i zającom pańskim do pól chłopskich. —

— **Na „Internat Im. błog. Melchiora Grodzkiego”** złożyli: ks. Jan Bilko, proboszcz w Zebrzydowicach 10 K, Józef Siwek w Zebrzydowicach 60 h, Józef Zubek, kowal w Hażlachu 2 K, Jan Polak, korektor w Cieszynie 1 K, Franciszek Maryniok, bronzownik w Końskiej, 10 K, składka na zgromadzeniu „Związku śląskich katolików” w Zebrzydowicach 22 K; na zgromadzeniu „Związku” w Górnym Żukowie 10 K 98 h; na zgromadzeniu „Związku” w Jasienicy 6 K 70 h; N. N. w Cieszynie za sprzedane cegiełki 23 K. Na listę składkową zebrał p. Jan Stęchły, rolnik w Kocobędzu 6 K, które złożyli p. Jan Stęchły 4 K, p. Jan Błaszczok w Podoborze 2 K. Na listę składkową zebrał p. Karol Junga, rolnik w Górnym Żukowie 10 K 30 h, które złożyli obywatele Górnego Żukowa: Paweł Macura 1 K, Józef Nowak 1 K, Paweł Łabuda 1 K, Józef Łabuda 1 K, Paweł Nowak 2 K, Józef Skulina 1 K, N. N. jako dar 3. maja 1 K, Jan Macura 30 h, Anna Jungowa 2 K; Karol Junga w G. Żukowie (wkładka członka) 2 K; składka na zgromadzeniu „Związku śl. kat.” we Wielkich Górkach 14 K 70 h; p. Jan Branny w Sibicy 7 K 40 h; ks. Jan Budny, proboszcz w Międzyrzeczu 15 K; p. Jerzy Janota w Sibicy 2 K; składka zebrana na 50. urodzinach i imieninach p. Jana Kłyszczka, kierownika szkoły w Pastwiskach 12 K; p. Henryk Kempny w Rudniku: zebrane na weselu p. Matuszka i p. Ludwiny Kempny w Rudniku 16 K 25 h. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom dziękuję serdecznie „Bóg zapłać”. *Wydział.*

— **Z Białej.** Dnia 11. b. m. znalazł policjant na torze kolejowym prowadzącym z Bielska do Żywca młodego człowieka, któremu podług odciał obie nogi. Przeniesiono go natychmiast do szpitala w Białej, gdzie po uzyskaniu przytomności zeznał, że liczy 23 lat i że jest czeladnikiem szewskim u Sachsa. Wkrótce potem wśród strasznych boleści zmarł. —

— **Do gospody przy drodze hałcnowskiej** przybyło w niedzielę wieczorem trzech ślusarzy nazwiskiem Kaps, Kapelnik i Mileczko, pill, nic nie płacąc, potłukli wszystko, co im przyszło pod rękę i zażądali nadto pieniędzy od gospodkiew. Lipnicka policja miała dużo do czynienia, nim się jej udało osadzić awanturników w areszcie. —

— **Z Darkowa.** Wybory do przelężstwa gminnego dały następujący wynik: P. Karol Sznapka, gospodny wybrany jednogłośnie burmistrzem, pp. Franciszek Giemrot pierwszym radnym, drugim Jerzy Kijonka a trzecim Adolf Raszyk.

— **Z Frydku.** U tutejszego zegarmistrza Nikla popełniono wielką kradzież. Skradzione przedmioty przedstawiają wartość 20.831 K. Sprawców aresztowano w osobach Karola Sargi (syn), Franciszka Sargi (ojciec) i Szczepana Martinka; czwartego zaś 25-letniego Franciszka Mazgaja aresztowano d. 12. b. m. w kasie oszczędności w Krakowie, gdzie usiłował zastawić skradzione kosztowności. Znalezione przy nim 400 K, 70 złotych pierścionków, kilkanaście zegarków, 9 kartek zastawniczych i nabyty browning, ukryty w kieszeni. W chwili aresztowania Mazgaj chwycił za browning, ale służba natychmiast go rozbroiła. Nadto znaleziono ze skradzionych przedmiotów u Sargi 116, u Martinka 3, u Mrzaka, wujka Sargi 49, u Szymona Mazgaja 9, u kochanki Fr. Mazgaja w Polskiej Ostrawie nazwiskiem Franciszka Żezulka 12 sztuk. Matka kochanki oddała dobrowolnie po wypuszczeniu jej z aresztu 15 skradzionych przedmiotów, które rzekomo znalazła u siebie na stole. U Franciszka Sargi znaleziono książkę kasy oszczędności na 3.496 K 6 h. Fr. Mazgaj posiada w Bierzanie w Galicji większą realność. Wszystko to zebrane zostanie na pokrycie szkody wyrządzonej kradzieżą. —

— **Z Karwiny.** Zostanie tu urządzony drugi urząd pocztowy i umieszczony będzie w nowym budynku p. Bażanowskiego w pobliżu szkoły na szybie Henryka. Zakres obowiązków nowego urzędu pocztowego obejmować będzie górne obwoły, mianowicie szyby Hoheneggera, Henryka, Głębiny i Franciszki z 9912 mieszkańcami, 563 domami, 4 szkołami, 4 kierownictwami ruchu, 1 apteką i 4 koloniami włącznie z nową kolonią przy szybie „Austria”. —

— **Z Łąk.** „Kółko rolnicze” urządza w niedzielę, dnia 17. lipca b. r. o 3. godz. po południu wycieczkę na łąkę p. Hanzla i Gajdy przy Olzie. Obok przygrywania tutejszej kapeli wchodzi w program tańce, gra w loteryę, rzucanie w paszczę i t. p. Wieczorem zaś nastąpią w gospodzie „Spółki



spożywczej zabawy tanecznej. O liczny udział prosi *Wydział*. —

— **Z Pogwizdowa.** »Kółko rolnicze« w Pogwizdowa urządza w niedzielę, dnia 17. b. m. wielką wycieczkę do lasu p. J. Tomosza. Na miejscu wycieczki różne gry. Pochód z muzyką o godz. 2. po południu z lokalu »Czytelni« (koła »Macierzy szkolnej«). W razie niepogody zabawa cała u p. Grossmanna. O liczne przybycie prosi »Kółko rolnicze«. —

— **Z Ropicy.** W niedzielę, d. 10. b. m. urządzono wystawę ręcznych robót dziewcząt szkolnych. Z tego powodu przybyło dużo ciekawych, mianowicie gospodyń z Ropicy i sąsiednich gmin. Wszyscy podziwiali i z wielkiem zadowoleniem podnosili pilność dzieł i wielkie usiłowanie nauczycielki robót ręcznych panny Staszówny. —

— **Z Ustronia.** Młodzież ustronńska urządza w niedzielę, d. 17. lipca b. r. wycieczkę do lasu p. Kuboka na Zawodzie w Ustroniu. O godzinie 2. po południu wyrusza pochód z gospody p. Ludwika Staszki na miejsce wycieczki, gdzie przegrywać będzie »Lutnia« ustronńska. Młodzież odśpiewa kilka pieśni śląskich w chórze mieszanym. Nadto przygotowuje młodzież loteryę fantową, kręgle i wiele innych niespodzianek. Na miejscu będzie dobrze zaopatrzony bufet. Kto chce się ubawić, niech śpieszy w niedzielę na miejsce wycieczki! W razie niepogody odbędzie się wycieczka w następną niedzielę, d. 24. lipca. — *Komitet.*

— **Z Wielkich Kończyc.** Dzień 11. lipca b. r. był u nas dniem dzieci. Oto za staraniem tutejszej powszechnie lubianej hrabiny Thun i naszego grona nauczycielskiego odbyła się na tym dniu wspólna wycieczka dzieci szkolnych. Wśród dźwięków doborowej kapeli i huków wyrzawałów, wyruszyła nasza dziatwa w szeregiach z budynku szkolnego do pobliskiego lasu, gdzie przygotowane były dla niej liczne niespodzianki. Miło tam było patrzeć na te rozradowane i ucieszone twarzyczki naszych maluczkich. Cieszyły się dzieci, cieszyli się ojcowie i matki, widząc, jak te maleństwa, porwane w wir gier i zabaw, czują się szczęśliwe. Przy dźwiękach muzyki i wśród ślicznych śpiewów słodko, lecz zbyt prędko mijał ten dzień, który zapewne przez długie lata utkwii w pamięci uszczęśliwionych dzieci. Wdzięczne są dzieci, pełni wdzięczności są także ich rodzice przedewszystkiem p. hrabinie Thun, znanej powszechnie ze swej szczodrości i opieki nad biednymi i dziećmi, za Jej trudny celem uskutecznienia wycieczki, jako też za Jej zaszczytowanie nas osobistym zjawieniem się na wycieczce wraz z całą dostojną rodziną. Wdzięczni także jesteśmy szanownemu gronu nauczycielskiemu za to, że nie szczędziło mozołu, by tym dziatkom jak najbardziej uprzyjemnić te chwile, toteż tą drogą składamy Wysokiemu Państwu, gronu nauczycielskiemu oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tej tak pięknej wycieczki, jak najgorętsze podziękowanie.

## Rozmaitości.

— **Zasadnicze orzeczenie co do nauki religii.** Trybunał administracyjny ogłosił wyrok w sprawie zażalenia tow.: »Freie Schule« odrzucający, jako nieuzasadniony, rekurs wniesiony przeciw rozstrzygnięciu ministerstwa oświaty z dnia 24. lipca z. r. Ministerstwo oświaty zarządziło wówczas, że tow. do pod groźbą odebrania pozwolenia nauki ma w swych szkołach prosić do dotyczącej władzy kościelnej względnie stow. religijnego o pozwolenie przy poruczeniu nauki dotyczącej religii nauczycielowi lub też wykazać, że ze swej strony w tym kierunku poczyniło odpowiednie kroki. Powyższe orzeczenie trybunału administracyjnego ma znaczenie zasadnicze. Stow. »Wolna Szkoła« w Wiedniu, zostając pod prezesurą znanego wolnomularza bar. Hocka, utrzymywało w Wiedniu szkoły ludowe prywatne, t. zw. »wolne«, ze zreformowanym programem nauki. Kierunek tych szkół był wyraźnie antykatolickim. Zarząd stowarzyszenia chciał także dla nauki religii zamianować nauczyciela świeckiego, który wykładałby religię w duchu »postępowym«. Nauczyciel ów zdał egzamin z nauki religii, posiadał więc dostateczne kwalifikacje. Atoli każdy nauczyciel religii w szkole ludowej publicznej musi otrzymać jeszcze pozwolenie do nauczania od właściwej władzy kościelnej (biskupa). Ustawa szkolna z r. 1869 powiada, że »te same przepisy, które normują naukę w szkołach publicznych, mają zastosowanie i w szkołach prywatnych«. A więc także nauczyciel religii w szkołach prywatnych musi starać się o pozwolenie u biskupa. Wiedeńskie

towarzystwo nie uznawało mocy obowiązującej tego przepisu dla szkół prywatnych. Wskutek tego wiedeński magistrat groził zamknięciem jego szkółek. Obecnie trybunał administracyjny zasadniczo sprawę rozstrzyga. Jako zasadę prawną uznaje on, że nauczyciel religii w szkołach prywatnych musi mieć pozwolenie do nauczania od władzy kościelnej. —

— **Do Rożnowa pod Radhoszczem** (na Morawie) przybyło 480 gości według wykazu z dnia 14. b. m. —

— **Straszną katastrofą balonową.** Z Berlina donoszą: D. 13. b. m. o godz. 9. rano wyjechał z sali balonowej z Leichlingen balon sterowy, w którego łodzi oprócz kierownika znajdowało się trzech inżynierów i monter. Pogoda dopisywała. Balon wznosił się szybko w powietrze i poszybował. Po niedługim czasie robotnicy rolni, zajęci w pobliżu Leichlingen, usłyszeli w powietrzu silny huk. Na ziemię spadł z szaloną szybkością balon. Gondola uderzyła z trzaskiem o ziemię i rozleciała się na wszystkie strony. Wszyscy podróżni, znajdujący się w gondoli, zginęli. Katastrofę tłumacząc sobie tem, że powłoka balonu, dostawczy się w rozszerzone warstwy powietrza, nie wytrzymała parcia gazu i pękła. —

— **Pożar miasta.** Miasto Campbellton w Nowej Szkocji padło ofiarą płomieni. Zgorzały także kościoły, banki, szpital, teatr. 4.000 osób bez dachu. Szkody oceniają na dwa miliony dolarów. —

— **Upały w Ameryce.** D. 12. b. m. umarło w Nowym Yorku na udar słoneczny 12 osób, we Filadelfii 8, w Harrisburgu 3. —

— **Aptekarz A. Thierry'go balsam i centyfolienowa maść.** Szczególnie w gorącym czasie letnim, w podróżach i wycieczkach służą doskonale te powszechnie znane, wypróbowane środki we wszystkich wypadkach. One są prawdziwymi pomocnikami w potrzebie przy napadach słabości lub porażenia słonecznego, omdleniu, szczególnie podczas sezonu owocowego i ogórkowego przy często się zdarzających kolkach, czyszczeniu, kurczach, niestrawności, zaziębieniu, infekcji przez złą wodę do picia i t. d. Maść jest nie do zastąpienia przy wszystkich zgnieceniach, guzach, spuchlinach i ranach wszelkiego rodzaju. Oba te środki powinny się zawsze mieć przy sobie w dostatecznej ilości, one pomagają co najmniej w czasie najgorszym, dopóki pomoc lekarska nie nadejdzie. Nie trzeba dać wzmówić w siebie różnych bezwartościowych fluidów, a przy wszystkich dopisach i zamówieniach dokładnie adresować: Aptekarz A. Thierry w Pregradzie ad Rohitsch. —

— **Podatek z głupoty.** Według statystycznych danych, ogłoszonych przez centralną komisję statystyczną w Wiedniu, uczyniono w 1909 r. 96,748.150 stawek (sadzeń) w loteryi i wpłacono 36,867.151 K. Na jedną stawkę przypada 38 h. Ponieważ liczba mieszkańców w Austrii wynosiła z końcem 1908 r. 27,995.896 głów, przypada więc na każdego mieszkańca 3 1/2 stawki i 1 K 31 h wpłaconych pieniędzy. W tymże czasie było 1,351.766 wygranych w sumie 20,206.094 K. Gracze wpłacili więc o 16,661.057 K więcej aniżeli wygrali. Koszta utrzymania loteryi wynoszą 2,215.150 K a czysty dochód z podatku z głupoty 14,445.907 K. —

— **Do dzisiejszego numeru** załączamy jako dodatek zamknięcie rachunków za rok 1909 »Związku spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim«, tudzież bilanse za rok 1909 kas Raiffeisena i spółek spożywczych, należących do tego Związku.

**Szczawa**  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną.

Główny depot w Cieszyń: M. Fasal, fabryka likierów.  
Skład „ „ Edward Krögler.

## Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierzające ból nacieranie przeciw gośćwi i reumatyzmowi. Do nabycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w aptece »pod koroną« Juliusza Dranca w Bielsku.

Czem jest  
**dra Oetker'a**  
**prószek do pieczywa?**

Prószek do pieczywa dra Oetker'a jest zupełnie higienicznym przez lekarzy polecanym środkiem zastępującym drożdże albo **germ!** Paczka za 12 h zawiera potrzebną siłę poruszającą dla 1/2 kg mąki. — Wszędzie w najlepszych składach spożywczych, składach drożdży z wypróbowanymi milionami razy przepisami do nabycia.

**Już nigdy!**

nie zmienię swojego mydła, odgad używam Bergmann'a Steckenpferd-mydła liliowo-mlecznego (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

**Nim** Pan co kupi, proszę zażądać darmo i oplatnie wielki cennik illustrowany z 3000 odbitkami.  
**F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona nr. 3.—32.**

## Na zabawy letnie!

polecą **EDW. FEITZINGER, CIESZYN, Wyższa Brama 10** Sztuczne ognie (rakiety, słońca), lampiony, latawce, koriandoli (konfeti), balony, węże papier., talerzyki tekturowe i serwetki papier.

Artykuły figlarskie.

Daję Szan. rolnikom i gospodarzom wiadomość, że zaprowadziłem sobie także grube żelazo, jak ankry, podkownice, rąfy do wozów, rozmaite szynki żelaz. i t. d. po bardzo tanich cenach. Tak samo przypominam mój skład ogólnotrwałego papieru i teru na dachy, cement, saletrę chilijską pod rżepę, groch i wykę do mieszanki, tak jak wszystkie inne towary żelazne i korzenne po najtańszych cenach. — Mąka staniała!

O liczny udział prosi  
**Rudolf Białek »pod Modrą« w Cieszyń**

## Warsztat stolarski

z narzędziami w wielkiej przemysłowej gminie ze stacją kolejową, blisko Cieszyna jest zaraz do wydzierżawienia. W miejscu tem nie ma drugiego stolarza. Wiadomości udziela Redakcja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

**Filia dąbrowska**  
**Towarzystwa oszczędności i zaliczek**  
w Cieszyń

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką  
(w Dąbrowie, w domu burmistrza)

przyjmuje od członków i nieczłonków

**wkładki na oszczędność**  
do oprocentowania i płaci od nich

**4%**

rocznie, za całe półmiesiące, t. j. przy wkładkach od następnego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniu.

**Zarząd.**







# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Gena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — 4  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — 4  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 1/2.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 1/2 od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 20. lipca 1910.

Nr. 58.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Obchód Grunwaldzki w Krakowie.

Od kilku tygodni obchodzono w różnych miastach galicyjskich pamiątkę zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem. Były to jednak obchody lokalne, urządzone na mniejszą skalę, aczkolwiek nie mniej gorące i uroczyste. W Krakowie odbyła się uroczystość, urządzona dla całego narodu i przez cały naród. Na obchód pospieszili do Krakowa dziesiątki tysięcy rodaków, nie tylko z całej Galicji i Śląska austriackiego, ale i z poza słupów granicznych z Wielkopolską i Śląskiem pruskim, Królestwem Polskim, z dalekiej Rusi i Litwy i wreszcie z Ameryki.

Każdym pociągiem przybywały tłumy, przyjmowane na peronie przez krakowski komitet i liczną publiczność. Oprócz Polaków przybyli też Czesi, Słowianie, Krowaci i Rosjanie; z narodów niesłowiańskich reprezentowani byli dosyć licznie Madziarzy i Francuzi.

Właściwa uroczystość Grunwaldzka rozpoczęła się w piątek, d. 15. b. m. Rano już fala ludzka zalewała ulice. Widać stroje ludowe ze wszystkich okolic Polski. Uwagę zwraca grupa około 60 Rusinów w strojach ludowych, są to delegaci Rad powiatowych ze wschodniej Galicji. Wielu profesorów Uniwersytetu, wielu posłów do Sejmu i do Rady państwa w pięknych strojach polskich dodawało uroczystości niezwyklego uroku.

Rano o godz. 9. odprawił uroczystą mszę św. w kościele Maryackim ks. prałat Krzemieński w asystencji licznych duchowieństw. Wszystkie nawy zapelnili deputacye z miast, przedstawiciele stowarzyszeń i cechów z chorągwiami, a w prezbiterium zajęli miejsce: marszałek hr. Badeni, Rada miejska, prezydent miasta Lwowa Ciuchciński, posłowie z drem Głabińskim, tudzież wybitniejsze deputacye i osobistości. Po mszy św. odśpiewało duchowieństwo „Te Deum“, a publiczność „Boże, coś Polskę“.

Po odśpiewaniu „Te Deum“ wygłosił ks. biskup Bandurski patryotyczne, podniosłe kazanie.

Zaraz po nabożeństwie odbyło się odsłonięcie pomnika Władysława Jagiełły na placu Matejki, darowanego przez znanego mistrza muzyki Paderewskiego miastu Krakowu. Plac Matejki wystąpił w bogatej szacie dekoracyjnej. Dziesiątki masztów białoniebieskich, przybranych w flagi o barwach również białoniebieskich oraz w girlandy i festony zieleni, okalały stojącym wieńcem miejsce, na którym wzniesiono pomnik Jagiełły. Sam pomnik zasłonięty był olbrzymimi płachtami szarego płótna, rozpiętego między czterema masztami. Przed pomnikiem umieszczono małą trybunę białoniebieską, przeznaczoną dla mówców.

Widok placu natłoczonego głowami przy głowie, był imponujący. Wszystkie okna, wszystkie balkony, nawet wszystkie dachy obramowane niezliczonymi głowami. Tłum czeka cierpliwie i nawet nie faluje, czeka, mimo że godzina wyznaczona na ceremonię dawno minęła. Wreszcie około 11 1/2 godz. nadszedł pochód z kościoła.

Pierwszy przemawia z białoniebieskiej trybuny marszałek kraju, hr. Stanisław Badeni. Chwila, gdy zwolna wstępuje po schodach, jest chwilą skupienia i ciszy, w którą padają pierwsze słowa wypowiedziane głosem potężnym, donośnym, które przenika, zdawałoby się, aż po najdalsze krańce tłumu, poza bramę Floryańską, a jednak drga powstrzymywany wzniesieniem. Pod koniec, gdy rozlega się wezwanie do pracy, do pójścia za słupem ognistym, na którym jaśnieje nie mgliste hasło, ale odrodzenie duchowe narodu — w tej chwili dopiero orientujemy się, że minęło pierwsze

wzruszenie i że przewodnik pracy krajowej odnalazł teraz swój zwykły, potężny akcent energii.

Od czasu do czasu wybuchają oklaski i okrzyki, które zmieniają się w burzę, gdy wreszcie opada zasłona i nad głowami tłumu wyrasta Jagiełło, wyolbrzymiona postać króla zwycięzcy, z Witoldem u stóp, z rycerzem polskim i Litwinem po bokach. Czekaliśmy wszyscy tej chwili i wiedzieliśmy, że będzie potężna, ale przeszła oczekiwania. Na cokolwiek ogromnej budowy pomnika posypały się kwiaty, spłynęły wieńce, a niemiłkające okrzyki pokryły doszczętnie fanfary orkiestr.

Jeden dźwięk tylko przebił się wyraźniej przez tę burzę: przenikliwy i drżący ton trąbki, ukrytej w sztafardach, które chyliły się przed pomnikiem. Trąbki, śpiewające nasz stary hejnał krakowski. Odwieczna melodia zastąpiła na chwilę z wieży Maryackiej, zrazu nieśmiało, potem co raz jaśniej, aż uniosła się wysoko, nad głowami, jak pozdrowienie i błogosławieństwo starego Krakowa.

Jeszcze chwila i ku mównicy podchodzi zwolna Paderewski. Idzie szpalerem tryumfalnym, tak jak szedł do trybuny od Bramy Floryańskiej, witany powiewaniem kapeluszy, grzmotem oklasków i tyśnięciem: Niech żyje! Długo nie może uciszyć się tłum, przejęty entuzjazmem dla artysty-obywatela. Bledną dźwięki chóru i orkiestry, wszystko ginie w jednym okrzyku, rozbijającym się wreszcie po przestrzeni coraz dalszym echem, w które wpadają pierwsze słowa Paderewskiego. Słowa, które same starczyłyby za całą mowę, godne wypisania na pomniku grunwaldzkim.

„Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z niewiści, zrodziła je miłość głęboka ojczyzny.... Słowa jego szły między słuchaczy z przekonującą potęgą akcentu, zwarte i zwięzłe, przepełnione treścią, odpowiadały im oklaski coraz bardziej odruchowe, coraz gęściej lecały ku trybunie, na której obok mówcy stał twórca pomnika, Antoni Wiwulski, tłumiąc wzruszenie chwili, jaką miewa się tylko raz w życiu.

A gdy potem wśród kwiecia, sypiącego się z rąk dziewczynek wiejskich i wśród ponownej burzy okrzyków, Paderewski uściśnął u stóp pomnika młodego twórcę i złożył na jego czole serdeczny pocałunek, wówczas do wzruszeń podniosłego momentu przybyło nowe, i z pewnością nie najmniej głębokie, drgające tętnem najbardziej ludzkich uczuć.

W końcowych słowach oddał Paderewski pomnik w opiekę miastu. Przyjął go prezydent Leo. Oddał hołd artystycznemu wysiłkowi twórcy i obywatelskim uczuciom ofiarodawcy, przyrzekł troskliwą dbałość, a przede wszystkim wyraził wdzięczność miastu, wzbogaconego nie tylko o dzieło sztuki, ale o spiżowy hołd dla wielkiego króla.

Uroczystość była programowo skończona, ale czekało ją inne jeszcze zakończenie. Nad tłumem zadźwięczała, niewiadomo z której strony, czy z kilku odrazu, pieśń narodowa. Odkryły się głowy i tysiące ust powtórzyły jednym głosem rzewną prośbę: „Ojczyznę, wolność...“.

Na trybunie honorowej zajęli między innymi miejsce uczeni Rosjanie pp. Rodiczew, Stachowicz, Pogodin i Babijański. Gdy przebrzmiały ostatnie oklaski, towarzyszące mówcom, gdy umilkł śpiew hymnu narodowego, uwaga publiczności zwróciła się na trybunę, na którą zasiadali goście rosyjscy. Poznano Rodiczewa i rozległy się głośne oklaski i wołania Rodiczew! Rodiczew! Tak samo oklaskiwano Pogodina i Stachowicza, wywdzięczając im się za uczciwe stanowisko, zajęte przez nich w sprawach polskich. Zniewoleni temi okrzy-

kami goście rosyjscy przemówili krótko, a przemówienie ich było znowu przyjęte hucznymi oklaskami. Gdy potem Rodiczew opuścił plac Matejki, rozległy się okrzyki: niech żyje! niech żyje wolna Polska! niech żyje wolna Rosja! i t. p. owacye powtórzyły się na plantach i na ulicy Floryańskiej.

W dniu tym samym w gmachu Towarzystwa „Przyj. sztuk pięknych“ na placu Szczepańskim otwarto wystawę zabytków z czasów Władysława Jagiełły. Celem wystawy jest nie tyle zebranie wszelkich pamiątek po Jagiellach z epoki Jagiełły, ile dobór najpiękniejszych okazów sztuki z tego okresu. Jest to więc wystawa nie tyle muzealna, ile artystyczna.

Wieczorem już około godziny ósmej obydwa stoki brzegów Wisły, wzgórze Wawelu i most zwierzyniecki pokryły się nieprzelicznym tłumem ciekawych. Podobne tłumy zasiadły na rezerwowanych miejscach i trybunach. Gdy zapadł zmrok, na brzegach Wisły zapłonęły pochodnie. Na fale Wisły wypłynęły powoli ozdobione lampionami łodzie, które publiczność powitała oklaskami. Wśród zmroku długo na powierzchni wody kołysały się te kolorowe kule lampionów. Za łodziami popłynęły wianki, a właściwie na drobnych członkach przytwierdzone ognie sztuczne. Niewyczerpany był szereg świetlistych deszczów, kwiatów i fontan, które nad wodą tryskały w powietrze. Pomiędzy wiankami przesuwali się szare plamy płynących łodzi. Czasem od tryskających w powietrze świetlistych rakiet okrywały się światłem obydwa brzegi i z ciemności wychylały się tysiące głów. Niemniej świetnie wypadły „ognie lądowe“, które zakończyły cyfry świetlne 1410—1910. W końcu na fale Wisły wypłynęła tratwa, na której wesele krakowskie dziarsko odtanńczyło mazura. Publiczność entuzjastycznie witała „Krakusów“ oklaskami. Podczas „Wianków“ śpiewał chór i przygrywała orkiestra „Sokoła“.

Gdy wieczór zapadł, rozświetlił się Kraków. Jasno było na ulicach miasta, w oknach prawie wszystkich kamienic gorzały światła, a na ulicach tysiące i tysiące ludzi, które przypatrywały się illuminacji. Nad Krakowem na pogodnym firmamencie nieba powstała wielka jasna łuna. Wśród snujących się po ulicach tłumów nastrój był nadzwyczaj serdeczny i podniosły.

Mieszkańcy Krakowa nie szczędzili też trudów i kosztów, aby jak najokazalej przyozdobić i oświetlić swoje domy, aby wystąpić godnie wobec zakordonowanych braci i dać wyraz swym narodowym uczuciom. Należy im się za to uznanie i podzięką. Przepięknie też wyglądał Kraków. Poprzez chorągwie o narodowych barwach, które przystrojone były wszystkie domy, przedzierały się promienie różnokolorowych lampek elektrycznych i świec, wszystkie okna błyszczały morzem światła.

Prócz zwykłych pociągów osobowych, kursujących codziennie — zajęchało w piątek na dworzec krakowski aż 48 pociągów specjalnych, które przewiozły druhów Sokolów. Pociągi przybywały umajone zielenią, nierzadko kwieciami — a przepełnienie ich było tak olbrzymie, iż wszystkie nawet platformy wagonów zajęte były przez barwne mundury sokolskie. Niema gniazda w Galicji zachodniej i wschodniej i na Śląsku, któreby nie przysłało delegacji i uczestników Złotu, tak, iż cyfra Sokolstwa polskiego, które w sobotę wczesnym rankiem zgromadziło się na boisku celem odbycia próby generalnej, doszła do 8.000 osób.

W sobotę o godz. 4. min. 50 rano przyjechali nadzwyczajnym pociągiem Ślązacy z Cieszyńskiego około 700 osób,

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



w tem 200 Sokołów. W imieniu komitetu grunwaldzkiego powitał ich na kolei p. Gincel, po czym wszyscy udali się pod pomnik Jagielly i u stóp jego złożyli wspaniałe wieniec.

Ruch w mieście w dniu sobotnim był jeszcze większy, niż w piątek. Pociągi nocne przywoziły bowiem nowe rzesze gości.

Już wczesnym rankiem zaroily się na nowo ulice miasta. Goście zwiedzali muzea i pamiątki Krakowa. Oprowadzaniem zajęli się członkowie „Sokoła” oraz młodzież akademicka.

Około godz. 12. pośpieszyły tłumy w stronę Błoń. Na ulicy Żabiej w zbudowanej specjalnie kuchni polowej rozpoczęło się wydawanie obiadów. Ruch panował gorączkowy. Zaledwie część uczestników opuści stoły, zjawia się druga grupa, która niezwłocznie zajmuje miejsca.

W kuchni panuje nastrój wesoły i swobodny. Goście zapoznają się wzajemnie, dzielą się wrażeniami i informacjami, tocząc ożywione rozmowy i dyskusje.

Wydawanie obiadów szło sprawnie. Obok kuchni stał ogromny wóz meblowy, który zwoził całe masy chleba i konserw.

W sobotę wyruszył cały niemal Kraków ze swymi gośćmi na błonia, została tylko cisza zwykłego powszedniego dnia. Tramwaje przepełnione do tego stopnia, że (sokoli zwłaszcza) czepiali się na zewnątrz krtek, dachu nawet, a ulicami w stronę błoń ciągnęły nieprzeliczone tłumy, wily się długimi sznurami powozy i doróżki. Takiego ruchu dawno już nie widział Kraków.

W zabudowanym ze wszech stron, jak forteca, boisku, zatrzymały się wielutysięczne rzesze, zajmując do ostatniego miejsca trybuny, ustawione w czworobok, udekorowane chorągiewkami i festonami. Chwila gorączkowego oczekiwania — nastrój podniosły, pełen powagi jakiejś olbrzymiej... Zda się, że to nie trybuny naokół, lecz ugor jakis kwiecisty, mieniący się barwami strojów pań i mundurów sokolich.

Do ćwiczeń wspólnych stanęło 4.000 „Sokołów”, którzy wykonawszy bardzo udatny pochód ozdobny, ustawili się do samych ćwiczeń. Całe boisko sokole zajęli się ćwiczącymi, którzy dla dogodności i utrzymania krycia w szeregach, ustawili się na wprzód przygotowanych kostkach. Cała masa czterotysięczna, karna, wpłynęła na boisko dwoma wejściami w kolumnach dziewiętkowych, prowadzonych przez głównych dowódców, którzy mieli dodanych do pomocy drużynowych z chorągiewkami. Karnie, bez komendy i krzyków, rozstawiono się do ćwiczeń. Rzeczywiście imponującym był widok czterech tysięcy ćwiczących, czekających na komendę „ramiona w dół”. Rozległ się krótki grzmot spadających w dół ramion i entuzjastyczne brawa swoich i obcych.

Same ćwiczenia, piękne i estetyczne ruchy ramion i nóg, naśladowały już to walkę z przeciwnikiem, zapasy lub rzut kamieniem, strzelanie z łuku. Powszechnie podziwiano piękną postawę i szybkie a zgrabne ruchy ćwiczących, których ramiona tworzyły piękne, a wzorzyste linie. Do ćwiczeń wolnych przegrywała muzyka sokoła.

Wejście i ustawienie do ćwiczeń drużyn z pod wszystkich zaborów było bardzo malownicze. Wylaniały się co chwila wspaniałe obrazy, nie dające się dorywczo opisać. Dodały wiele uroku ćwiczeniom wywijadła: pręty trzcinowe wygięte w wielki łuk i ozdobione kwiatami w połowie barwy białej, w połowie czerwonej. Wywijadła te, trzymane nad głową, wyglądają jak aureole jakieś dziwne. Ćwiczeń z wywijadłami było cztery, a właściwie były cztery wspaniałe obrazy w takcie sześć ósmych przy specjalnej muzyce układu St. Bursy.

Szary zmrok zapadł powoli i dopiero wówczas z powodu przedłużenia się ćwiczeń, wyszły, jakby na nocną jakąś wyprawę z karabinami — drużyny sokole. Dodało to ćwiczeniu jakiejś nieokreślonej tajemniczości. — Karabiny te, co prawda „przedpotopowe”, systemu Werndla, długości 129 cm z bagnietem, lecz to wcale nie przeszkodzi ewentualnym alarmom pism hakatystycznych, że... że tam w Krakowie... już się musztrują Sokoli i może gotuje się — powstanie. Wszak tu wchodzi w grę — karabiny! — Może nawet armaty z tych karabinów urosną w mózgach junkrów pruskich...

Szkoda jednak, że ćwiczenia karabinami odbyły się zapóźno; w zmroku nie wiele było można dostrzedz.

W niedzielę już o godzinie czwartej rano ruch wszczął się na ulicach Krakowa niebysywały. Dążyło przedewszystkiem drużynami sokolstwo ze swoich kwater ku Błoniom. A równocześnie uli-

camy przeciągały długie szeregi publiczności w stronę błoń, spoglądając trwożnie w górę, czy też będzie pogoda, czy zasnute mgłą niebo rozjaśni się i uświetni wielką uroczystość blaskiem i ciepłem.

Sokolstwo gromadziło się na swoim boisku, u którego wejścia czuwała — nawiasem mówiąc, nieco bezwzględna straż sokoła, nie puszczając do środka nawet dziennikarzy, pragnących być w każdym miejscu, w każdym kącie.

Z blizkich i nawet dalszych okolic Krakowa ścigali tymczasem gromadami dziarscy Krakusy na koniach i zajęli długi pas ziemi na Błoniach równoległe do drogi Wolskiej. Było ich kilkaset czwórek. Ogólnie powstało wzruszenie, gdy się rozległy dźwięki orkiestry sokolej i gdy z tysięcy piersi zabrzmiała prastara pieśń: „Bogarodzico Dziewico!” Na jeden raz pochyliły się wszystkie głowy, jak kłosy na łanie, do modlitwy kornej, a gromkiej:

Spuści nam  
Ziści nam  
Kyrie eleison.

Po tej pieśni ukazała się na wzniesionej w ostatniej chwili trybunie, sympatyczna postać gorącego patrioty-biskupa ks. Bandurskiego. Bo czuje się w sercu dla tego kapłana taką cześć, jak dla naszych świątobliwych Skargów, Kołłątajów, Stasziców, Marków i innych świetlnych, dziejowych postaci, będących w służbie kościoła i Polski.

Mowca zwrócił się w ciągu swej przemowy do Sokołów, pasowanych dziś na rycerzy Polski, zalecając im przestrzeganie hasła: „Czuwaj, ramię krzep, Ojczyźnie służ!” A więc bądź dobrym, Sokole, i silnym, przygotuj się do swobody przez swobodę ducha.

Za chwilę — mówił ks. biskup Bandurski — wspaniały, kilkudziesięciotysięczny pochód ruszy z pod kopca Kościuszki na Wawel, a w nim widzimy dzieci całej Polski, uczonych, prostaczków, Sokoła, siemętny tłum i robotników rzeszę, jednolity tłum popłynie przez ulice Krakowa w pochodzie tryumfalnym na Wawel. Ten pochód przypomnieć ma nam, żeśmy do zwycięstwa przygotować się powinni ukochaniem wszystkich stanów i zgodą jednolitą. Polska ma być wykrzesana tak przez pług wieśniaka, jak narzędzie rzemieślnika.

Idź, narodzi, na Wawel, posłuchaj dum przeszłości, niech cię one napelnia nadzieją w lepsze jutro, idź w Imię Boże i Królowej Korony Polskiej Maryi i Królowej Jadwigi.

O godz. 10:30 wyruszył pochód na Wawel. Otwierał go nacelnik straży pożarnej miejskiej ze swymi adjutantami. Za nim szły banderye włościańskie: wielu jeźdźców przystroilo uździenice kwiatami i wstęgami. Dowódcy oddziałów mieli bukiety kwiatów w ręku i u krakusek. Wspaniale przedstawiały się jadące za banderyami oddziały konne Sokoła lwowskiego i krakowskiego. Za Sokolami posuwała się kolumna Sokolic w liczbie 800, przedstawiająca w barwnej różnorodności swoich strojów widok prawdziwie piękny. W drugiej grupie mieściły się delegacje młodzieży szkół średnich i młodzieży akademickiej. Za młodzieżą ciągnęły długim szeregiem deputacje włościańskie w przesłicznych strojach ludowych i deputacje miast galicyjskich. Osobną grupę tworzyła w pochodzie polska partya socjalno-demokratyczna z czerwonymi sztandarami pod przewodnictwem posła Ignacego Daszyńskiego. Potem szli goście-rodacy z zagranicy i z innych zaborów, których witano nader serdecznie. Dalej szły deputacje powiatów i miast.

Między poszczególnymi grupami w czasie pochodu postępowały orkiestry, różnymi marszami znakomicie podtrzymujące rytm maszerujących szeregów. Prócz orkiestr sokolich przegrywały orkiestry chłopskie „Harmonie”. W pochodzie brały udział następujące orkiestry: Harmonia krakowska, Harmonia z Nowego Sącza, orkiestra sokoła rodaków z za kordonu, orkiestra straży pożarnych ochotniczych, orkiestra Sokoła krakowskiego, Sokoła Lwów III., Sokoła Jaworzna, orkiestra kolejowa ze Stryja, z Podgórze i Nowego Sącza, narodowa muzyka ze Stanisławowa, orkiestry studenckie lwowskie i krakowskie, wreszcie orkiestry włościańskie: z Głogowa i z Komarna.

W pochodzie według szczegółowych obliczeń wzięło udział 22 tysięcy ludzi, nie wliczając w cyfrę tę gęstego szpaleru publiczności w liczbie co najmniej 120 tysięcy ludzi. „Sokołów”, biorących udział w pochodzie, było 8 tysięcy, włościan 6 tysięcy, młodzieży akademickiej i studentów gimnazjalnych ze wszech stron kraju około 5 tysięcy a socjalistów do 3 tysięcy.

Jak olbrzymim był pochód, dają pojęcie następujące zestawienia: Pochód pochodu wyruszył o godz. 10. minut 15, a ostatnie grupy jeszcze o godz. 12. minut 30 były przed parkiem Jordana. Na pół godziny przed wyruszeniem ostatnich grup z Błoń — powróciła już z Wawelu i czekała przy wałach banderya Krakusów.

Długość pochodu była więc większą, niż wszystkie ulice, przez które pochód przechodził.

Wieczorem odbył się dalszy ciąg ćwiczeń sokolich. Ćwiczenia były te same, co w sobotę. Oryginalne były ćwiczenia z ciupagami, tańce i pisy górali i góralek.

Wspaniale obchodził Kraków wielką tę uroczystość. Ci, którzy w niej brali udział, nie zapomną tych chwil jasnych przez całe lata. Ile to przeżyło się wzruszeń, ile razy serce uderzało żywiej, ile razy lzy radości cisnęły się do oczu...

Obecni uczestnicy opuścili Kraków i niebawem zapanuje codzienne, zwyczajne życie. Oby tylko przetrzymać w piersi jak najdłużej te idee, które tak w duszach podczas uroczystości się płomieniły, oby dotrzymano obietnic, jakie się nasuwały, obietnic wydatniejszej, niż dotychczas pracy — na każdym polu. —

## Korespondencya.

Z Cierlicka.

Smutnoż tu i głucho, bracia, nad tą naszą Stonawką. Nasza wioska jakby nie istniała na świecie. Nigdy też, albo bardzo rzadko dochodzi jakaś wieść o niej do gazet, bo też i niema co pisać. Jeżeli jednak dzisiaj zabieram słowo, to mam coś szczególnego na myśli. Otóż w przeszłą niedzielę urządziło u nas „Kółko rolnicze” wieczorek, na którym odegrano „Wymownika”. Takie wieczorki są u nas rzadkością, a jednak życzyliby ich sobie należało więcej do roku. Dlaczego?

Takie urządzania towarzyskie przynoszą nam bowiem wielkie korzyści: Przedewszystkiem zbliżają ludzi trzeźwych ku sobie. Tutaj nadaje się sposobność poznania się bliżej, co w naszej wiosce miałoby wielkie znaczenie. Nasi wyznaniowo powaśnieni bracia przywykliby z czasem ku nam i zaniechaliby może swych uprzedzeń do nas.

Urządzenia towarzyskie wytwarzają następnie życie towarzyskie, którego nam tak bardzo potrzeba. Są nam wskazówką, jak postępować w rodzinie, w towarzystwie i w życiu publicznym, ażeby zachowując swoją godność, nie ubliżyć nikomu, więc uszlachetniają nas. Nareszcie podnoszą nasz poziom umysłowy i moralny i umilają nam chwile życia.

To jest więc cel przedstawień amatorskich.

Do tego celu zmierza się środkami wypróbowanymi. Widzimy bowiem przed nami życie ludzkie, rzeczywiste i przejawy tego życia dobre i złe, przedstawione nietylko słowem ale i czynem zarazem. To właśnie nas interesuje żywo i wywiera wielki wpływ na nasz rozum, na nasze serce, na naszą wolę. To jest potężnym kazaniem dla nas, jak my mamy urządzić nasze życie, to jest i przestroga, czego nam czynić nie wolno.

Takie i podobne myśli wypowiedział też pięknie p. nauczyciel Franek w swem słowie wstępem. To też wszyscy następnie przypatrywali się z wielkim zainteresowaniem przedstawieniu samemu, które szanowni amatorzy z Suchej Górnej odegrali z prawdziwym dla nas zadowoleniem. Na tem miejscu składamy im za ich trudy serdeczne podziękowanie. Te chwile przyjemne, któreśmy spędzili na tym wieczorku, pozostaną długo w naszej pamięci. Życzyłoby należało, aby nasze „Kółko rolnicze” takich chwil cennych nam więcej sprawiło. Ono jest naszym jedynym ogniskiem, które oprócz swych innych zadań i życie towarzyskie, obywatelskie, umysłowe wytwarzać może, przez urządzanie wieczorków, odczytów i t. p. W takim razie i liczba członków się powiększy i kółko wzrośnie w siłę i znaczenie i stanie się nam rolnikom prawdziwym źródłem pomocy materialnej, moralnej i umysłowej. —

Rolnik.

## Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Minister-prezydent bar. Bienerth udał się d. 16. b. m. do Ischlu, gdzie został przyjęty przez monarchę na audyencyj. Audyencyja trwała od godziny 11. do 1. po południu. Po audyencyi został bar. Bienerth zaproszony na obiad dworski. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, audyencyja bar. Bienertha u cesarza dotyczyła odroczenia parlamentu i o sytuacji, jaka się wobec tego wytworzyła. — Termin zwołania Sejmów



oznaczony został na koniec września. W połowie sierpnia zostanie bar. Bienenrth po raz wtóry przyjęty na audyencji przez cesarza i wówczas oznaczony zostanie termin delegacji, które zwolane zostaną z końcem października lub początkiem listopada. Na audyencji omawiano również kwestję włoskiego fakultetu prawniczego, sprawę kanałową i plany finansowe rządu. Jak donosi „N. Fr. Presse”, szef gabinetu został przekonany tą audyencją, że obecny rząd cieszy się nieograniczonym zaufaniem Korony. Z Ischlu udaje się bar. Bienenrth z rodziną do Innsbrucka na ferye letnie. —

**PRUSY I NIEMCE.** Burzy w szklance wody narobiło niespodziewane ustąpienie junkra pruskiego, księcia Hohenlohe'go, ze stanowiska drugiego wicemarszałka w parlamencie niemieckim. Przyjął on swego czasu ten urząd pod warunkiem, że żaden z posłów polskich nie zostanie wybrany do biura parlamentarnego. Książę oświadczył, iż składa swój urząd dlatego, że rząd nie powrócił do polityki blokowej, tylko rządzi z konserwatystami i centrowcami dalej i że nie wystąpił ostrzej przeciw encyklice Ojca św. Parlament straty tej nie odczuje, bo na miejsce księcia znajdzie się z pewnością inny kandydat. —

**FRANCYA.** Do Paryża przybył z wizytą król belgijski ze swoją małżonką. Prezydent Fallieres wydał na cześć swoich gości ucztę, przy której wznoszono serdeczne toasty. —

— W dniach od 27. do 29. lipca odbędzie się w Paryżu kongres robotników i służby kolejowej. Na kongresie tym postanowione będzie ostatecznie, czy na wszystkich kolejach prywatnych francuskich nastąpi powszechne bezrobocie. Rozchodzi się o podwyższenie płacy. Gdyby postanowiono strajk generalny, to dla wszystkich przywódców bezrobocia oznaczoną zostanie jedna i ta sama minuta, w której w całej Francji ustanie ruch kolejowy i wszyscy robotnicy kolejowy zaprzestaną pracy. Maszyniści przytłumią ogień w kotłach i wraz z konduktorami opuszczą pociągi w szczerem polu bez względu na pasażerów. Na stacjach nastanie ciemność; robotnicy w elektrowniach kolejowych również porzucą pracę. Rząd wobec tego jest bezsilny, ponieważ nie ma wpływu ani na prywatne przedsiębiorstwa kolejowe ani na robotników zorganizowanych w syndykat uznany przez prawo. —

**ANGLIA.** W jednej z gazet londyńskich domaga się socjalista angielski Hyndman należytego uzbrojenia Anglii, ponieważ jej zagraża wielkie niebezpieczeństwo ze strony Niemiec i potępia swoich towarzyszy za to, że sprzeciwiają się podwyższeniu wydatków na cele wojenne. Nikt — pisze Hyndman — kto śledzi uważnie gazety niemieckie i opinię w Niemczech, nie może zaprzeczyć temu, że Niemcy dążą do owdładnienia morzem Północnem i do wojny z Anglią. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Wieczorek.** Staraniem abiturientów Polaków szkół średnich w Cieszynie odbędzie się w sobotę, dnia 23. lipca 1910 w sali „Domu Narodowego” wieczorek z następującym programem: 1. Słowo wstępne. 2. Chór męski: a) F. Szopski — Hasło. b) Mendelssohn — Żegluga. c) Worobkiewicz — W górę czoła! 3. Orkiestra: a) J. J. Paderewski — Menuet op. 14 nr. 1. b) St. Moniuszko — Uwertura do opery „Halka”. 4. Chór męski: A. Münchheimer — Flisacy (Tenor solo). 5. K. Brodziński — K. Ostrowski: „Wiesław”, operetka narodowa w 3 odsłonach. Po przedstawieniu tańce. Ceny miejsc: 1. miejsce 3 K, 2. miejsce 2 K, 3. miejsce 1 K. Wstęp na salę 50 h, dla pp. studentów 30 h. Początek ściśle o godz. 7. wieczór. Czysty zysk przeznaczają się na „Macierz szkolną”. —

— **Dom polski w Mor. Ostrawie.** Na zjeździe Tow. „Szkoły ludowej” w Krakowie, który się tam odbył w związku z uroczystością Grunwaldzką, najdłuższą i najgorętszą dyskusję wywołała sprawa „Domu polskiego” w Morawskiej Ostrawie, poruszona przez inspektora dra Wróbla. W dyskusji wyłonił się kompromisowy wniosek radcy Niewiadomskiego, aby sprawę ratowania egzystencji „Domu polskiego” w Morawskiej Ostrawie przekazać zarządowi głównemu „T. S. L.” do natychmiastowego gruntownego zbadania i następnie bezwzględnie poczynienia w granicach statutu potrzebnych kroków, celem uchronienia tej placówki kresowej od upadku. —

— **Z Białej.** (Zabite przez piorun.) Podczas burzy uderzył piorun w 13-letnią Annę Dziadównę

i jej rówieśnicę Karolinę Kudakównę z Lipnika koło Białej, zajęte w lesie zbieraniem jagód i zabił je na miejscu. —

— **Z Markłowic** (przy Pogwizdowie). Franciszek Łabudek, żonaty, górnik, 30 lat stary, pojechał w sobotę, d. 16. b. m. do Karwiny do pracy. Przybywszy do Karwiny nie szedł do kopalni, odłączył się od swych towarzyszy a dotąd do domu nie wrócił. —

— **Z Olbrachcic.** D. 13. b. m. uderzył piorun podczas burzy w samo południe do wieży tutejszego kościoła, zdruzgotał organy i słupy, na których oparty jest chór, tak że groził ostatni zapadnięciem się. Nadto zostały zniszczone trzy obrazy drogi krzyżowej, szyby i zasłony i t. p. Prawie w całym kościele było widać ślady uderzenia. Na szczęście nie powstał ogień, bo inaczej byłibyśmy utracili nasz drogi kościółek. Przypadek ten przypomina nam obowiązek wybudowania nowego kościółka. Upraszamy OO. Jezuitów, ażeby nam byli w tem pomocnymi a przedewszystkiem prosimy o to hr. Larischa, w którego posiadaniu znajduje się około pół gminy. —

— **Z Pogwizdowa.** W nocy z 13. na 14. b. m. powiesił się w stodole przy tutejszej gospodzie 36 lat stary zarobnik Paweł Tomosz. Strach przed szpitalem i utratą nogi był zdaje się powodem samobójstwa. —

— **Ze Strumienia.** W czwartek po południu, 14. b. m. został przy budowie tutejszej kolei wątkowej przy budowaniu i betonowaniu mostów w Zabłociu zabity dozorca (Vorarbeiter) Piotr Horwatitz; uderzony został taranem, od którego połamany miał krzyż w plecach i kilka żeber. Zaopatrzony został jeszcze św. Sakramentami i wśród wielkich boleści wkrótce umarł. Zostawił po sobie żonę i chłopca. Zmarłego żałują wszyscy robotnicy, bo był dla nich wyrozumiałym i dobrym. Pogrzeb jego odbył się przy wielkim udziale ludu — z powodu dalekiej odległości matki — (z okolicy Baden przy Wiedniu) w niedzielę. —

— W czwartek odbył się tu pogrzeb Maryi Ganszowej z Rużyckich, zmarłej po długich boleściach. —

— W sobotę pochowano także Franciszka Kojzara ze Zbytkowa. Młodzieniec ten służył 2. rok przy wojsku. Pogrzeb prowadził poseł do parlamentu niemieckiego ks. Paweł Brandys, jako krewny jego. Niech odpoczywają wszyscy w pokoju! —

— **Z Trzyńca.** (Stowarzyszenie pogrzebowe.) Stowarzyszenie, które bez reklamy i rożgłosu niezwykle błogą czynność rozwija, jest tutejsze od 24 lat istniejące towarzystwo pogrzebowe. Właśnie odbyło ono walne zgromadzenie w sali pana Edwarda Niemca w Dolnej Lesznej i rozesłało roczne sprawozdanie. Co do liczby członków należy ono niewątpliwie do największych trzynieckich stowarzyszeń, jeżeli nie jest z nich największem, liczy bowiem około 1500 członków, a od jego założenia należało do niego 1900 osób. Stowarzyszenie to ma na celu pomóc krewnym swoich członków w razie śmierci przez pokrycie kosztów pogrzebu. Wkładki, które się wpłaca, są małe i wynoszą miesięcznie podług wieku po 20, 30 i 40 h, a więc i dla mniej zamożnych łatwe. Usuwają one troskę o „porządną pogrzeb” niejednej żony, ojca rodziny z kół robotników, rzemieślników i podrzędnych urzędników, gdyż ubezpieczeni są to ludzie nie opływający w dobra tego świata. Z największą ofiarnością załatwiają członkowie zarządu zawsze ci sami sprawy towarzystwa. Przewodniczącym jest pan Rudolf Fixek, organista, założyciel stowarzyszenia, który od początku bez przerwy to zaszczytne miejsce zajmuje, skarbnikiem p. Franciszek Płoszek, kontrolorem dyrektor szkoły ludowej p. Jan Körner i Edw. Niemiec. Ostatni rok był dla towarzystwa niezwykle pomyślny, pomimo, iż udziały pogrzebowe z 70 na 80 K podwyższono. Mała liczba pogrzebów a znaczny przyrost członków złożyły się na pomyślny wynik. Towarzystwo żywi nadzieję, iż po kilku latach, jeżeli okoliczności sprzyjać będą, udział jeszcze powiększone będą. Majątek towarzystwa wynosi z końcem 1909 roku 34.415 K 82 h. —

— **Z Widnawy.** Dnia 14. i 15. lipca odbył się w seminarium duchownym egzamin słuchaczy teol. IV., III. i II. roku, w pierwszym dniu w obecności Najprzew. ks. Kard. Koppa. W środę, dnia 20. lipca udzieli ks. Kardynał w kościele parafialnym święceń kapłańskich 5 dyakonów z IV. roku. Są to 2 Polacy: Augustyn Paździora z Suchej Górnej, Dominik Ścisła z Końskiej i 3 Czesi: Franciszek Kolář z Bartowic, Jan Mamula ze Starego Miasta koło Frydku, Józef Straka z Neplachowic przy Opawie. Z końcem półrocz

było wszystkich teologów 37, z tego 17 Czechów, 14 Polaków, 5 Niemców, 1 Słowak. —

## Gospodarstwo i przemysł.

Walce kombinowane dla drobnych rolników. Działanie walca gładkiego od walca kółczastego różni się bardzo, tak i pod względem energii działania jak i pod względem celu, do którego służyć mają w gospodarstwie. Walec gładki przydatny jest bardzo do wałowania z wiosną młodych roślin podniesionych działaniem mrozu lub do wyrównania terenu pod zasiew, nie daje się jednak do kruszenia stwardniałej i zaskorupiałej powierzchni pola lub do porożnienia gruntu. Do tego celu trzeba, jak wiadomo, użyć walca o powierzchni chropawej. Tymczasem w drobnych gospodarstwach trudno jest sprawić wiele narzędzi specjalnych, a trzeba z konieczności ograniczać ich liczbę. Dlatego dobrze jest umieć w potrzebie przemienić chwilowo w prosty sposób narzędzie jakieś i zrobić z niego takie, którego się nie posiadało. Pewien nauczyciel rolnictwa w Niemczech podał sposób, w jaki można tanio zmienić walec gładki na chropawy. Służy do tego zwyczajny gruby łańcuch, którym okręca się walec gładki, a końce przymocowuje się do niego hakami. Zwoje muszą iść gęsto, ażeby się łańcuch nie przesunął i nie obluźniał. Efekt pracy może być dobry, gdyż walec owinięty łańcuchem potrafi pognieść dobrze grudę i skorupę polać. Zapewne i gdzie indziej wpadli już praktyczni rolnicy na taki sposób, więc dla nich to urządzenie nie będzie nowością. Notujemy je dla tych, którzy o niem zupełnie nie słyszeli. —

„Tygodnik rolniczy”.

## Rozmaitości.

— **Jubileuszowe marki pocztowe.** Na uczczenie 80. rocznicy urodzin cesarza zarząd pocztowy wydawać będzie marki pocztowe przejściowo w zmienionej postaci. Mianowicie obramowanie zwiększone będzie u góry i u dołu; w środku górnej krawędzi widnieć będzie data 1830, a u dołu data 1910. Również w czterech rogach ornament będzie odpowiednio zmieniony. Po raz pierwszy marki te wydawane będą 18. sierpnia 1910 r. Wydawać się je potem będzie w dniach następnych, aż do zużycia zapasu. Marek tych można będzie używać do frankowania przesyłek pocztowych do końca r. 1910. —

— **Formuła przysięgi królewskiej w Anglii.** Protestanci angielscy rozwinęli w kraju agitację przeciw zmianie formuły przysięgi królewskiej, obrażającej, jak wiadomo, uczucia katolików. Protest fanatyczny przysłał wicekanclerz uniwersytetu w Ontario, Blake, dalej 25.000 Kanadyjczyków oraz 20.000 dzieci szkół protestanckich w Londynie. —

## Edykt licytacyjny. E. 860/10. 9.

Na żądanie Filipa Hannaka, rzeźnika w Jabłonkowie, zastąpionego przez dra Rudolfa Deutsche, adwokata w Jabłonkowie, odbędzie się

**d. 31. sierpnia 1910**

o godz. 9. przed południem w podpisany sądzie w izbie nr. 7  
**sprzedaż licytacyjna realności k.-nr. 35 i 226 w Jaworzynce l. e. 30**

jakoteż połowy „a” dom. łąki Odkrzasz na Potoku pod Krężelką l. e. 232 w Jaworzynie razem z przynależnościami.

Na licytację wystawione realności są następująco oszacowane:  
L. e. 80 razem z przynależnościami na . . . . . 28.015 K  
Połowa „a” l. e. 232 na . . . . . 1.242 K  
Najmniejsza podaż przy l. e. 80 wynosi . . . . . 18.677 K  
Przy połowie l. e. 232 . . . . . 828 K

Poniżej tej ceny nie mogą realności te być sprzedane.  
Wadyum ad l. e. 80 wynosi 2.801 K 50 h, ad l. e. 232 124 K 20 h.

Warunki licytacyjne, jakoteż dokumenta odnoszące się do realności, względnie połowy realności, jakoteż wyciąg z księgi gruntowej, wyciąg z katastru, protokół szacunkowy i t. d. mogą być przejrane w podpisany sądzie nr. 4, podczas godzin urzędowych.

**C. k. Sąd powiatowy**

Oddział III., dnia 2. lipca 1910.

## „Światło“

:: pismo powieściowe i popularno-naukowe ::  
wychodzi w Krakowie **raz**  
w miesiącu, około dnia 1.

**PRENUMERATA** „Światła” wynosi na pół roku (t. j. od lipca do końca bież. roku) tylko 1 koronę 50 h.

**ADRES:**

Redakcja „Światła” w Krakowie, ul. Powiśle 12.



## Swój do Swego!

Kto cierpi na bole reumatyczne i temu podobne choroby, albo chce wyjechać na świeże powietrze, niech nieomieszcza awizować

## Kapiele siarczane w Rybim

z Nowego Jiczyna, Józefa Szewczyka ze Skrzyszowa, bardzo ładnie urządzone, tanie mieszkania od jednej korony powyżej, 2 godziny. kolejną z Bogumina do Jiczyna, z Jiczyna jazda automobilowa za 20 h do kąpieli, dalej do Przybora i Frydka i Mistku. Restauracja z bardzo obszerną werandą i parkiem pod samym wielkim lasem pod górami Sudetami. Bardzo piękne wycieczki, dobra i tania kuchnia, dobre piwa i wina. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje właściciel kąpieli przy Nowym Jiczynie

Józef Szewczyk.

## TYGODNIK NARODOWY ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: »Dla naszych dzieci«.

»Tygodnik Narodowy« w stosownych artykułach i korespondencych informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

»Tygodnik Narodowy« ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przysyłać należy przekazem do

Administracji »Tygodnika Narodowego« w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

## Warsztat stolarski

z narzędziami w wielkiej przemysłowej gminie ze stacją kolejową, blisko Cieszyna jest zaraz do wdzierżawienia. W miejscu tem nie ma drugiego stolarza. Wiadomości udziela Redakcja »Gwiazdki Cieszyńskiej«

**Trawerzy** do sklepień  
**Cement** portlandzki, **Papier** ogniotrwały najlepszej jakości, **Żelazo** na ankry, **Blachę** na dachy, **Soszynę**, **Pieco** żelazne i szparherty, **Pompy** żelazne, **Rurki** do wodociągów, **Drut** z kolkami i **Siatki** do płotów.

### Kasy żelazne ogniotrwałe.

**Konewki** do transportu mleka, **Wagi** decymalne, „**Apollo**“—świece kościelne, **Młynki** kamienne, **Sieczkarnie**. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła. **Flinty**, **Rewolwery**, **Browningi** i **Amunicję**, **Kufry**, **Kosze** i **Torbki** podróżne, **Mebłe** żelazne.

**Najlepsze Kosy**

od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę.

### Krzyże grobowe

szczerem złotem złożone z postumentami. Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

## Adam Kołodziejczyk w Cieszynie.

Plac Demla, Wielkie Podsieńce,

gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „**Riunione adriatika**“ od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

»Spółka drenarska« w Mostach przy Jabłonkowie

rozpisuje niniejszem konkurs na dostarczenie następujących sort

**rurek drenarskich**

40 mm — 99.860, 60 mm — 15.600, 80 mm — 5.040.

Na tej samej drodze poszukuje również »Spółka« **majstra** dla robót drenarskich. Wydrenować ma się obszar 37 ha. Oferty należy nadsyłać do dnia 15. sierpnia 1910 na ręce prezesa »Spółki«.

Jan Fiedor, Nr. 200,  
przewodniczący »Spółki«.

## Chałupa murowana

ze stodołą i chlewkami z 1 1/2 jocha pola na **Bobrku** jest do sprzedania. Wiadomość w Redakcji »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

## Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusalki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje już po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i pełność i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tyle korzystnych składników co pomada Csillag i która słusznie zdobyła światowy odbyt. Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika osiągnęli najlepszy skutek powstrzymując całkowicie już po kilku dniach wypadanie włosów i powodując nowy porost.

**Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K.**

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.



## Ważne doniesienie.

**Apteka i laboratorium chemiczne SZYMONA EDELMANA**

**i fabryka**

powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

## ICHTYOMENTHOL

została z dniem 1. września 1909 przeniesiona do Sambora w Galicyi, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwrócić się pod adresem fabryki li tylko do

**SAMBORA.**

Adres: Do Laboratorium chemicznego **APTEKARZA EDELMANA**, Sambor, Rynek nr. 1.

## Dwa dobrze się oplacające sklepy

w Goleszowie i Trzyniecu w pobliżu hut z polem w wymiarze 4 jochów, które może być rozparcelowane, są z powodu wysokiego wieku właściciela pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Jerzego Scholtisa w Cieszynie, ul. Mennicza nr. 6. Polecone tam mogą być także mniejsze i większe grunta.

## Podziękowanie.

Z powodu śmierci nieodżałowanej

## ś. p. Maryanny Bonk

pozwalamy sobie złożyć wszystkim za serdeczne słowa współczucia, jakoteż za ostatnią usługę, oddaną drogą zmarłej, najgorętsze dzięki. Przedewszystkiem zaś poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania **Przew. ks. Leopoldowi Postuśce**, proboszczowi z Gnojnika, za odprawienie pogrzebu, panu **Farnikowi**, kierownikowi szkoły w Trzyniecu, jakoteż wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym. Przyjmijcie wszyscy serdeczne: **Bóg zapłać!**

Niebory, d. 16. lipca 1910.

W smutku pogrążona rodzina Bonk.

## Przy

## c. k. pułku obrony krajowej Nr. 31.

w Cieszynie rozdana zostanie dostawa w czasie od 1. października 1910 do 30. września 1911 następującej ilości naturalistów, mianowicie **około 646 centn. siano**, **414 cetn. słomy** na podściółkę i **648 cetn. słomy** do sienników.

Bezpośredni producenci, stowarzyszenia rolnicze i inni interesenci powinni wnieść swoje oferty najpóźniej do **5. sierpnia** do godz. 9. przed południem do prowiantury powyższego pułku; w tym terminie też odbędzie się otwarcie ofert i rzadnie dostawy.

Bliższe szczegóły co do obowiązków oferentów zaczerpnięte być mogą z ogłoszeń, znajdujących się w stowarzyszeniach rolniczych i w prowianturze pułkowej.

## GOSPODA

dobrze się oplacająca z kregielnią i pobocznymi zabudowaniami, pole i ogród, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u **Fr. Blattana**, Skoczów, Śląsk austr. Przyczyna sprzedaży: wycofanie się z interesu.

## Gospoda

położona pod nr. 46. w Kaczcach przy drodze cesarskiej, prowadzącej z Frysztatu do Cieszyna, obecnie przez właściciela odnowiona, mieszcząca wielką salę, 3 izby i kuchnię, stajnię dla 20 koni, remizę na wozy, do tego stodołę, 2 jochy pola i różne inne przynależności, jest zaraz do sprzedania. Bliższe wiadomości udzieli: **Justyn Hnaupek** we Frysztaole, Śląsk austr.

## Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie

daje jedynie

## „BYT“ przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych

we Lwowie, ul. Krasickich I. 14

przez pracę na **PLASKICH MASZYNACH** najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi.

Ulgi w splatach.

Żądajcie wyjaśnień.

**MEBLE** w wszystkich wykonaniach, od najgustowniejszych do najprostszych zawsze na składzie i oblicza się je pod gwarancją po najniższych cenach.

**Jan Pittel** stolarnia budowlana i meblowa z ruchem maszynowym

Cieszyn, ul. Wiaduktowa 8, w własnym domu.

Podpisany przyjmie też jednego lub dwóch uczniów z porządnego domu do nauki stolarskiej.

## Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierzające ból nacieranie przeciw gośćcowi i reumatyzmowi. Do nabycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w aptece »pod koroną« **Juliusza Drancza** w Bielsku.

## BACZNOŚĆ!!!

50.000 par obuwia — 4 pary za tylko 8 K 50 h.

Z powodu zakupu wielkich zapasów obuwia od zbankrutowanych fabryk jestem w stanie sprzedać każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich bucików do sznurowania najnowszego kroju, skóra żółta lub czarna z silną kółkową podszewką, wielkość podług życzenia. Wszystkie 4 pary za K 8.50 posła za pobraniem:

**J. GELB**, eksport obuwia, **NOWY SĄCZ** nr. 156.

NB. Wymiana d. zwolona, lub zwrot pieniędzy.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — 1/2  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — 1/2  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; Rudolf Błażek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 23. lipca 1910.

Nr. 59.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

## Układ rosyjsko-japoński.

Ubiegłej zimy rozchodziły się po Europie groźne wieści z dalekiego wschodu, jakoby z wiosną miała wybuchnąć napewno wojna między Rosją a Japonią. Cała Europa wierzyła w możliwość takiej wojny, mówiła o jej możliwym wyniku i następstwach.

Niespodzianie rozeszła się przed kilku tygodniami inna wieść wprost przeciwna, że Rosja a Japonia zawarły z sobą ugodę co do kolei mandżurskich i postanowiły odtąd wspólnie działać. Zapewne zapyta niejedyn, co się stało, że taka zmiana była możliwa. Zdaje się, że zmarły niedawno król angielski Edward zrozumiał, że dalsze osłabianie Rosji wypadłoby tylko na korzyść Niemcom i dlatego wpłynął na Japonię, ażeby dążyła do ugody z Rosją, by tem samem podnieść jej wpływ i siłę w Europie.

I rzeczywiście też podniosły się zaraz głosy w Europie, a przede wszystkim w Rosji i Francji, że Rosja będzie mogła odtąd skuteczniej paraliżować dążenia trójprzymierza. To podrażniło ogromnie Niemców. Ubiegłej niedzieli, d. 17. b. m. półurzędowa „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ odpowiedziała szorstko, niemal groźnie na uwagi prasy francuskiej i rosyjskiej, że układ rosyjsko-japoński w sprawie Mandżurii pozostawia obecnie Rosji zupełną swobodę działania w Europie. Półurzędowa gazeta niemiecka stwierdza z wielkiem zadowoleniem, że to nie Niemcy pierwsze pozwoliły sobie teraz na zgryźliwe i nieprzyjemne uwagi, groźby raczej, pod adresem wschodniego i zachodniego sąsiada. Wygląda to tak, jak gdyby Niemcy zawczasu gromadzili szereg argumentów, pozwalających im niebawem występować wobec świata w roli zaczepionych i broniących jedynie w walce odpornej swoich uprawnionych interesów.

Należy stwierdzić, że już to po śmierci króla Edwarda VII. nastąpiło widoczne pogorszenie w położeniu międzynarodowym. Pierwszym znakiem widowym tego zaostrenia stosunków międzynarodowych było powołanie na stanowisko niemieckiego sekretarza stanu spraw zagranicznych pana Kinderlen-Waechtera. Ów dyplomata niemiecki uchodzi za zwolennika nie tylko ostrzejszych metod politycznych w postępowaniu taktycznym, lecz także na wyznawcę zasady, iż wojna nie jest niczem innym, jak tylko środkiem politycznym,

przed którym wcale nie należy się cofać. Zamianowanie tedy zwolennika takich zasad na stanowisko kierujące tworzy samo przez się znak wielce wymowny.

Czy nominacja pana Kinderlen-Waechtera była następstwem informacji, otrzymanych w Berlinie, że zawarcie porozumienia japońsko-rosyjskiego jest już faktem nieuniknionym, albo czy też naodwrot Rosja i Japonia pod naciskiem dyplomacji angielskiej przyspieszyły swoje porozumienie wobec nominacji pana Kinderlen-Waechtera, o tem trudno wyrokować postronnym. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że oba te fakty pozostają z sobą w przyczynowym związku.

Jest rzeczą znamionną, że prasa niemiecka systematycznie rozpusza teraz wiadomości, jakoby porozumienie rosyjsko-japońskie wywołało w Chinach oburzenie i jakoby to oburzenie rosło z dnia na dzień. Zdaje się, że Niemcy chcą w ten sposób zaniepokoić zarówno Rosję, jak i Japonię, a równocześnie podsunąć Chinom myśl, iż powinny się uważać za pokrzywdzone i szukać pomocy w Niemczech.

Zwraca też uwagę działalność gorączkowa dyplomacji niemieckiej w Konstantynopolu. Armia turecka wysłała teraz na studia do Niemiec i do Austro-Węgier po 30 oficerów. Tego rodzaju grzeczności wyświadcza się jedynie wojskom państw co najmniej zaprzyjaźnionych.

Najważniejszy moment ostrzegawczy, że w stosunku Niemiec do Rosji zaczynają się pojawiać kwasy, tworzy sprawa polska. Równocześnie ze zmianami ministerjalnymi w Berlinie rozeszła się pogłoska, że kanclerz niemiecki proponował cesarzowi zerwanie ze zbyt daleko idącą polityką antypolską księcia Bülowa. Tym pogłoskom zaprzeczono, później je znowu powtórzono, i znowu zaprzeczono, i znowu powtórzono. Jak tam naprawdę owa historia wygląda, trudno wiedzieć dokładnie. Zdaje się przecież, że z pewnych stron żądano ostatecznie wprowadzenia w życie ustawy wywłaszczeniowej. Na to żądanie odpowiedziano odmownie, uzasadniając odmowę względami natury międzynarodowej. A mianowicie podkreślono potrzebę, że na pewien czas przed prawdopodobnym starciem z Rosją, byłoby błędem drażnienie Polaków. Naodwrot i Rosja położyła na stół kartę

atutową polską. Przed paru tygodniami general gubernator warszawski, czy to na własną rękę, czy to z wyższego polecenia zakazał wszelkich obchodów ku uczczeniu pięćsetnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Nagle, niemal tuż przed rocznicą, dano do zrozumienia ludności polskiej, że wolno, acz w rozmiarach ograniczonych, obchodzić pamiętkę Grunwaldu. Wygląda to tak, jak gdyby rząd rosyjski chciał Berlinowi pogrozić, że ewentualnie potrafi ukuć ze sprawy polskiej broń dla Niemiec bardzo niebezpieczną.

Wszystkie te oznaki są dopiero chmurkami na horyzoncie politycznym. W życiu politycznym przecież bywa czasami tak, jak w przyrodzie: małe chmury pęcznią nagle w wielką i czarną chmurę, z której wypada piorun ognisty. —

## Rewizye i aresztowania na granicy pruskiej i rosyjskiej.

Na granicy pruskiej skonsygnowano w poniedziałek żandarmeryę z Mysłowic i posterunki z Katowic i Szopienic, prócz tego zgromadzono miejscową policję pieszą i konną, oraz wiele tajnych agentów i umieszczono ich na dzień i noc na stacyi Mysłowice. Przystępowano do każdego Polaka, wracającego z Krakowa, i poddawano go najściślejszej rewizyi. Przeszukiwano kieszenie, niektórym rozpinano ubranie do koszuli, a tu i ówdzie nawet kontrolowano buty. Także panie, mimo protestu, nie mogły od rewizyi się uwolnić. Szczególnie we wtorek, w którym ruch powracających był największy, stacya kolejowa w Mysłowicach przedstawiała niezwykle obraz. Żandarmi i policyanci otaczali kordonem niespodziewających się niczego Polaków i skrupulatnie ich rewidowali. U kogo znaleziono przypięty do bluzy biały orzełek albo książki z historią Krzyżaków albo bitwy Grunwaldzkiej, tego natychmiast aresztowano.

Z innymi, posiadającymi inne patryotyczne wydawnictwa i ilustracje, syisywano tylko protokół. W ten sposób miano zaprotokołować ogółem około kilkadziesiąt osób z różnych miejscowości Księstwa Poznańskiego a kilkanaście aresztowano, w tem dwie, według innych trzy panie, i pod eskortą odesłano do strażnicy. Rewizyą kierował osobiście dyrektor komory celnej Wünheimer. Zabrano kilka sztandarów, którymi sobie dla uniknięcia konfis-

## Jura i Jonek.

Jura. Toch się oto niedowno uśmiał, jak to ci cieszyńscy panowie z rotazu umia rozmańcie tańcować podle rozmańtej muzyki.

Jonek. Czy była kany jako muzyka, abo jaki bal?

Jura. No muzyk było moc a nejwięcej na Bobrzku, tam tuż już kaździuska niedziele tańcują to w Nowej, to pod Gruszką, a potem, jak weźną do czepanie, to się bodą nożami i biją kryglami — ale jo o takich muzykach nie rządę.

Jonek. Na tóż, cożes to cosi wykłodoł o tańcowaniu, dyć tego ni mogę zrozumieć.

Jura. Tuż ci to wylōżę od samego końca. Oto niedowno miało przyjechać książe z całą familią do Cieszyna. Fojt cieszyński kozali mieszczanom wywieszać chorągwie, żeby też to miasto jako tako wyglądało.

Jonek. Toć, bo już tego błota i bagna wszędzi po kolana, to to możne chcieli tak troche przykryć te pultaczke.

Jura. Też bai, a potem bezmała chcieli też malowić co dostać na ten niemiecki tejater, bo

chalupisko już stoi a piniązków bezmała nima, to też chcieli troche polechtać kapse pana książęcia, żeby też co kapło.

Jonek. To są miglance, ale jeszcze nic o tej muzyce ani o tem tańcowaniu nie powiedział.

Jura. Tuż posłuchaj. Jak jacy hajlocy, abo krzykocze pruscy przyjadą do Cieszyna, to hnet wywieszają na wieży na rotuzie pruski fany szwarc rot gold, by pokazać światu, że Cieszyn chce jeny pod Prusoka patrzeć a jak przyjechało książe, to się bezmała troche obowali, czy ich też było gańba, to wywiesili austriacki fany a pruski ani jednej.

Jonek. To mosz recht. Joch się też dziwoł: jak tu byli przed porema rokami chłopczyśka z temi czerwionemi czopkami, co to sztudyrują na rozmańtych wielkich panów we wysokich szkołach, to na rotuzie wisiały same pruski fany, abo jak je jako prusko sława, to też nic inszygo jeny szwarc rot gold a jak było książe, to zaczeni z inszej beczi — to naroz naszli kansi w kácie austriacki fany i powywieszali. To są faryzeusze.

Jura. Joch uż też to jednemu z nich powiedział: cożesćie wy za ludzie, że roz pokazujecie,

że ciągniecie na pruską strone, jak chłopcy śpiwają pruską pieśniczke „Wacht am Rhein“, a po drugi, to jeny chcecie pokazać, żeście fest patryotami. To je szpatnie.



Jonek. A on cōż ci na to?

Jura. Rozzczercił się na mnie, potem zaklął a prawil: Wy Jura temu nie rozumiecie, wyście gupi Polok; szwarc rot gold to je niemiecko farba, a nasze miasto je niemiecki, tuż też musimy światu ukozać z rotazu, że wszycko u nas dajcz.

Jonek. Saperment kany, na tóż czemuż się boją pokazać książęciu, że miasto je dajcz, kie ta fana mo jeny oznaczać niemieckość?

Jura. Joch mu też to prawil, ale to się po drugi rozgniewoł, cosi postękoł, że oni wiedzą, co robią i poszeł. Ja są to faryzeusze. Chłapcom z czopkami pruski fany a książęciu austriacki. Cōż ty tam nowego powiesz?

Jonek. Wiem moc, ale nimom czasu, bo muszę iść, bo zaś się zbiera na deszcz a reż je na pokosach, trzeja to jeszcze prędko postawić do mondeli. Z Ponbóczkem! Sergust! —

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują! 



katy, opasano piersi. Skonfiskowano mnóstwo książek, śpiewników, broszur, ilustracji i kart korespondencyjnych, w które jako pamiątka narodowej uroczystości prawie każdy powracający uczestnik był zaopatrzony. Skonfiskowano nawet widoki Wawelu i gazety krakowskie, mające debiet w Niemczech. Rewizya szczegółowa zabierała wielu czasu, to też wielka część podróżnych nie mogła na czas zdążyć do najbliższych pociągów i zmuszona była czekać po kilka godzin na następne. Wieczorem po spisaniu dokładnego protokołu wypuszczono z więzienia aresztowanych i zapowiedziano procesy sądowe.

Na podobne szykany narażeni byli powracający Królewscy na rosyjskiej komorze celnej w Sosnowcu. Około 40 żandarmów rewidowało jak najskrupulatniej każdego, kto tylko przybył od strony Krakowa przez Mysłowice. Ponieważ przez granicę rosyjską frekwencya powracających była jeszcze większa niż do Prus i wynosiła kilka tysięcy osób, więc i stos skonfiskowanych pism i ilustracji był ogromny. Wszystkim, przy których znaleziono jakikolwiek opis Grunwaldu lub Krzyżaków, zabierano półpaski i grożono przyszlami karami. —

## Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików“ w Ligocie.

D. 19. czerwca b. r. odbyło się w tut. gminie publiczne zgromadzenie „Związku śl. kat.“ Zgromadzenie zagaił, witając licznie zgromadzonych, ks. prob. Spačil i zaproponował na przewodniczącego przełożonego gminy p. Donocika, co wszyscy jednomyślnie przyjęli. Przewodniczący udzielił głosu ks. posłowi Londzinowi, który mówił o czynnościach parlamentu, o sprawach rolniczych, zapomogach i urlopach dla rezerwistów w czasie żniw, tudzież o sprawie budowy kanału Dunaj-Wisła i o regulacji rzek. Objaśnił znacznie dzisiejszej ustawy weterynaryjnej, jak również i to, że obecnie niema potrzeby tać, jeżeli choroba zaraźliwa nawiedzi bydło. Ks. poseł Londzin wyraził zapatrywanie swoje na sprawę ubezpieczenia na starość. Nał sprawą tą w komisji tak powolnie pracują, że na 300 przeszło punktów projektowanej ustawy, opracowano zaledwie 20. A tymczasem podatki coraz dotkliwiej dają się we znaki ludności. Gdy często twierdzą niemieccy kapitaliści, że oni są główną siłą podatkową, to my możemy odeprzeć stanowczo, że to nieprawda, bo gdyby nie polski robotnik, ich kapitały leżałyby martwe. Do tego starają się ukrywać swe dochody i jak wie ks. poseł z najbardziej kompetentnej strony, że fabrykanci miasta Bielska pozbawili skarb państwa w ciągu ostatnich lat o kilka milionów. My na Śląsku, jeżeli spoglądnijemy na szereg lat naszej pracy ekonomicznej i kulturalnej, możemy przekonać się, że praca ta osiąga pewien skutek. Mamy już polskie gimnazjum, założone najprzód przez „Macierz szkolną“ a potem upaństwowione, koło Cieszyna na Bobrku wznosi się piękny budynek polskiego seminarium nauczycielskiego, obecnie staraniem „Macierzy“ i T. S. L. powstało gimnazjum realne w Orłowej, to też z lepszą nadzieją możemy spoglądać w przyszłość. Prócz tego niejedno jeszcze osiągnęliśmy, a to wszystko przez poparcie Koła polskiego, do którego ks. poseł Londzin należy. Sam bowiem, bez poparcia przeszło 70 członków Koła polskiego, nie mógłby wiele przeprowadzić.

Ponieważ to wszystko trudem i walką zdobyto, więc naszym obowiązkiem jest strzedz i nie iść na lep obłudnych hasel utrakwizacji, którą renegaci i Niemcy nie sobie, lecz Polakom życzą, gdy tymczasem dzieci w takiej szkole niczego się dobrze nie uczą.

Następnie przemawiał p. Jan Tomanek z Dziezic o ubezpieczeniu robotników i potępił powolność komisji parlamentarnej w tej sprawie.

P. Kopoczek również jest tego samego zdania, a co do dwujęzycznych szkół, czyli utrakwistycznych, twierdzi, że Mazańcowanie mają już dość wicherzeń ze strony Nordmarku. P. Kopoczek sięga głębiej i stwierdza, że przyczyną z tych pojęć o nauce języka niemieckiego jest brak oświaty u naszego ludu. Dlatego zachęca do czytania dobrych gazet i książek polskich, do zakładania towarzystw oświatowych.

P. Fr. Donocik, przełożony gminy, podnosi, że nie utrakwizacja jest szkołą naszym potrzebna, ale potrzebny jest rozwój polskich szkół, lepsze ich traktowanie, gdy obecnie są one upośledzone. Rząd daje rokrocznie na szkoły niemieckie wielkie subwencje, niech więc da i na polskie,

a jeżeli fundusze krajowe za małe, niech i państwo płaci 50% wydatków na utrzymanie nauczycieli. Ks. poseł Londzin mniema, że to będzie w tej chwili trudne do przeprowadzenia, bo państwo nie będzie mogło ponosić w najbliższym czasie nowych wydatków. P. Fr. Donocik odpowiada, że jeszcze znajdują się źródła dochodu. Bo gdy Rząd może nakładać podatki na zapalki, mógłby też nałożyć większe podatki na właścicieli lasów, bo oni płacą dziś takie podatki, jak lat temu kilkadziesiąt.

Ks. prob. Budny zaznacza, że częścią same gminy polskie temu były winny, że nie dostawały subwencji, bo nie żądały rozszerzenia szkół, gdy tymczasem Niemcy postępowali daleko rozsądniej. Jednakże winien był i Rząd, że się sam nie zapiekiował polskimi gminami.

P. Mucha wykazał, że większa połowa polskich szkół to jednoklasówki, a zaledwie mamy kilka szkół polskich trzy-, cztero- lub pięcioklasówek. Nie sam język niemiecki jest szczęściem ludu, bo są ludzie mówiący po niemiecku żebrakami. Trzeba zrozumieć, że dobra szkoła prócz języka niemieckiego ma udzielić dziecku wiele innych potrzebnych do życia nauk. Szkoła utrakwistyczna nie nauczy niczego, chyba renegactwa. Zaprzęstwo to prowadzi lud do niewoli kapitalistów niemieckich. Pan Koźdoń obalamucił część ewangelickich wyborców „staroślazaczyzną“, choć sam czuje się Niemcem i do spółki z ferwalterami i innymi naganiaczami komory arcyks. został na wstyd nam wybrany posłem, ale płacił sowicie, pewnie nie ze swej kieszeni. On jednakże ma bogatych przyjaciół. Jednym z takich jest fabrykant Josephy z Bielska. Z pomocą hr. Larischa wydaje p. Koźdoń „Ślązaka“, a gdy ludność tej gadziny czytać nie chce, daje ją za darmo. Ponieważ w tym roku nastąpi spis ludności, nie powinniśmy pozwolić, by nas wpisywano jako Niemców, bo gdy się okaże, że nas na Śląsku jest mało, Rząd nie będzie się z nami liczył.

Ks. Ożana, wikary ze Zarzecza, dowodzi, że niesłusznie uważa się górali za ludzi bez ogłady lub bez wrodzonej inteligencji, gdy przeciwnie okazało się, że lud góralski, n. p. w Istebnej, udowodnił, że ma dużo zdrowego rozsądku, kiedy swojego czasu domagał się tam i przeprowadził zniesienie utrakwizacji.

P. Cyankiewicz wykazuje nieszczerść i obłudę posła Koźdonia, który na to popiera szkoły utrakwistyczne, ponieważ nauczyciel w tych szkołach n. p. Niemiec nie potrzebuje mieć kwalifikacji polskiej, a więc obcokrajowcy z Austrii i innych krajów mogą zajmować posady nauczycielskie w gminach polskich, odbierając je synom ludu śląskopolskiego.

Następnie przemawiał p. Bargiel z Czerwicy, przyłączając się do powyższych wywodów, jak również zachęcał do liczego brania udziału w zgromadzeniach, zachęcał też do zakładania towarzystw oświatowych, a przede wszystkim „Macierzy szkolnej“.

W końcu przemawiał p. Fr. Donocik za zaprowadzeniem poczty w Ligocie i przystanku ładunkowego w Zabrzegu i prosi ks. posła Londzina, by spraw tych przypilnował. Również uznano za potrzebną regulację Wapienicy i Ilownicy i przyjęto jednogłośnie następujące rezolucje:

1. Zgromadzenie „Związku śl. kat.“, które się odbyło dnia 19. czerwca w Ligocie, udaje się do komisji ubezpieczeniowej Izby posłów z usilną prośbą o przyspieszenie obrad, by ten ważny projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość mógł jak najprędzej wejść pod obrady plenum Izby posłów.

2. Zgromadzenie „Zw. śl. kat.“ domaga od c. k. Rządu i od śląskiego Wydziału krajowego, by przystąpiono jak najwcześniej do regulacji Wisły, kanału Wapienicy i Ilownicy.

3. Zgromadzenie „Zw. śl. kat.“ domaga się od Ministerstwa kolei żelaznych otwarcia przystanku ładunkowego w Zabrzegu, a od Ministerstwa handlu otwarcia poczty w Ligocie.

4. Zgromadzenie „Zw. śl. kat.“ oświadcza się za przejęciem przez państwo połowy (50%) kosztów utrzymania nauczycieli ludowych, jak również, by pieniądze z kar za nieposyłanie do szkoły ścigane przeznaczone zostały na środki naukowe i przybory szkolne dla dzieci.

5. Zgromadzenie „Zw. śl. kat.“ potępia system utrakwizacji szkół ze względów pedagogicznych i dydaktycznych i domaga się zmiany organizacji szkół polskich w kierunku rozszerzania ich na więcejklasowe.

6. Zgromadzenie „Zw. śl. kat.“ domaga się od c. k. Rządu, by tenże wpłynął na Sejm kra-

jowy dla zaprowadzenia powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich wyborów do Sejmu śląskiego i do gmin.

W końcu wnosi przewod. trzykrotny okrzyk na cześć cesarza „Niech żyje!“ i zamyka obrady.

## Korespondencje.

### Z Czerwicy.

„Rzuć kamieniem między psy, a zawsze ten zawyje, co został trafiony“, mówi chłopskie przysłowie. Tak było też z ostatnią korespondencją w sprawie nieuczciwej konkurencji rafinerii Vacuum Oil Company. Najbardziej dotknięci czuli się socjali bielscy i napisali zjadliwy artykuł w piśmie swoim, które nazywają „Volksstimme“, niby głos ludu, ale nie jestto głos ludu, ale głos wyzyskiwacza robotników, żydka Donnerkeila, który swe żydowskie imię przemienił na Arbeitel, prawdopodobnie i napewno dlatego, że nic nie robi, tylko wysiaduje w hotelu, a w dzień wypłaty posyła swych „sekreтары“ (bo on go jest taki pan, co ma swych „sekreтары“) do fabryk, aby odbierali od robotników składki i wkładki. Piśmidło socjalistyczne wyrwało jeden ustęp z artykułu, że Schodnica nie wypłacała żadnej dywidendy, i nad tem rozwodzi swoje wycia. Nam jest nasz krajowy przemysł miłszy, niż krociowe procenta amerykańkanów, bo nasz kapitał powstał z pracy naszego ludu i tu też zostanie spotrzebowany. Socjaliści przewodcy nie mają ani narodowości, ani ojczyzny. Kto ule kupi, temu służą. Teraz właśnie, w czasie upałów donoszą dzienniki, jak milionerzy amerykańscy używają grosza z ludu pracującego wyciśniętego. Oto dla gości swych urządzili kąpiele przepyszne, marmurem wykładane z fontanami, z których tryskają wonności sporządzone z igliwia, wody kolońskiej i octu toaletowego.

W tym samym czasie padają ich robotnicy przy kotłach i piecach z upału omdleli. Zresztą nie ma co straszaka wieszać na drzewie. Nawet i wtedy, gdy Amerykanie ograniczą do przepisanej ilości swą produkcję i zaprzestaną nieuczciwego podpalania, będzie i dla nich i dla robotników zajęcia poddostatkiem. Całą sprawę zresztą rozmazują socjaliści tylko w imię i dla dobra urzędników. Ci sami oświadczyli ministrowi w deputacji, że gdzieindziej takich wysokich plac nie dostaną. I jest to prawda. Ale te wysokie place zarabiają im robotnicy. Bo płaca robotników nic nie jest wyższa od płacy w innych podobnych zakładach.

Każdy robotnik musi, wstępujący do pracy, podpisać rewers, że każdej chwili bez wypowiedzenia może być z roboty wydalony. Rozumie się, że w takich warunkach każdy pracuje z całych sił, bo za lada drobnostką może być wydalony. O tem socjali nie chcą wiedzieć. Oni widzą tylko cudzoziemca, ciemniźcyela, zagrażającego bytowi kilkudziesięciu tysiącom robotników, oni widzą tylko wysoko płatnych urzędników, bo od tych spadnie łapówka, a od biednego robotnika dostać jej nie mogą. Od robotnika Diamond nie dostanie „faktornego“. —

### Austriak.

### Z Frysztackiego.

(Ludowid frysztacki się odzywa.) W dwóch artykułach, pisanych przez „Ludowida“, zdarła „Gwiazdka Ciesz.“ parawan sztucznego i krzykliwego patryotyzmu, za którym szumowiny radykalne i socjalistyczne ukrywały swoje partyjne interesy i ambicje. Zwłaszcza druzgocące dowody, jakimi w pierwszym artykule zgniótł farbowanych lisów radykalno-socjalistycznych, sprawiły, że ani „Głos ludu“, ani „Robotnik śl.“ nie zdobył się na kilka słów odpowiedzi. Tem samem przyznali „doświadczeni“ redaktorzy „Głosu ludu“ słuszność wywodów „niedoświadczonego“ Ludowida. „Głos ludu“ zdobył się jednak na tyle, że wezwał redakcję „Gwiazdki“ do badania korespondencji z pod pióra p. Bury, i pogroził w przeciwnym razie nieprzyjemnościami. (Widocznie „doświadczeni“ redaktorzy „Głosu“ sądzili, że autorem tegoż artykułu jest p. Bura.) Na to odciął się „Ludowid“ i jeszcze dosadniej wykazał kręactwa polityków z „Głosu ludu“.

Teraz poszedł „Głos ludu“ śladami kręactw z „Robotnika śl.“ i zamiast wykazać bezpodstawność uczynionych mu zarzutów, począł szpiegować miejsce zamieszkania współpracownika „Gwiazdki“, pisującego obecnie pod pseudonimem „Ludowida“. I znalazł go we Frysztacie. Nie trzeba sądzić jednak, że i tą razą zgadł „Głos ludu“; przeciwnie, jeżeli zdobędą się pisarze z „Głosu ludu“ na odpowiedź na tę notatkę, to znajdą autora pewnie na — księżycu.

Ciekawem jest to, że „Głos ludu“ przyznaje wreszcie (czego dotąd nie uczynił), że na konfe-



rencyi porozumiewawczej ujadano na chrześcijańsko-społecznych od klerykałów. Mimo to dziwi się, że »klerykali« nie poszli w parze z tymi, którzy na nich plułi. Wszak rażącym przeciwstawieniem tego jest ten fakt, że kiedy przed wyborami do Sejmu stronnictwa polskie, razem z »ludowcami« postanowiły kandydatów do Sejmu z pominięciem kandydata ludowców, to ludowcy sami zdeptali hasła solidarności narodowej i plułi na wszystkich, a najbardziej na p. Fr. Halfara, ponieważ mieli apetyt kandydować w tym okręgu.

Ale wracam do karwińskich wyborów gminnych. Stary wydział, w którym zasiadali 2 ludowcy, posyłający swe dzieci do niemieckich szkół, i 2 socjaliści, uchwalili jednogłośnie urzędowanie niemieckie, mimo protestu ogromnej większości obywateli karwińskich.

I ci sami ludowcy mieli tę czelność, brać w swe ręce lejce opozycji i to pod hasłem patryotyzmu; czy mieli mieć zdrowo myślący obywatele karwińscy zaufanie do takiej opozycji? Czemuż wreszcie zarząd niby polski »Stow. Obywateli i Rękodzielników« nie postara się o to, aby zastąpiło niemiecki statut tego towarzystwa polskim, tem bardziej, że »Bürgerverein« a raczej »Towarzystwo Obywateli« posiada statut polsko-niemiecki!

Twierdzenie »Głosu ludu śl.«, że »Ludowid« jest młodym i dlatego »niedoświadczonym«, jest marnym i głupim wykrętem i nie dowodzi, że zarzuty jego nie są słuszne. Takim twierdzeniem może się »Głos ludu« najwyżej ośmieszyć, bo jakkolwiek czytam dużo, nie natrafiłem nigdzie, aby podobne motywy przytaczał ktoś na swoją obronę. A wszak i redaktor odpowiedzialny »Głosu ludu« p. Nardelli nie posiłował jeszcze w pracy na niwie narodowej, lecz znajduje się w tem samym wieku, co »Ludowid«.

Twierdzenie zaś »Głosu ludu«, że członkowie »Pracy« przyjęli z oburzeniem wieść, że p. Bura i chrześc. społeczni połączyli się z »Towarzystwem Obywateli«, jest wierutnem fałszem. Ogół członków tak »Pracy« jak i organizacji chrześc. jest zupełnie zadowolonym z stanowiska, jakie zajął komitet chrześc.-społeczny z p. Burą na czele.

Pojedyncze indywidua, ciągnące dla własnych korzyści za radykalno-socjalistyczną kompanią, nie można brać w rachubę. Ludzi chcących siedzieć na dwóch stołkach, nie brak w żadnym obozie. Natomiast czystą prawdą jest to, że »Głos ludu« był, jest i będzie zdecydowanym wrogiem organizacji chrześc. i »Pracy«, jak również wszystkich towarzystw, opartych na zasadach chrześcijańskich.

Również »młody« Ludowid nie chce uczyć ludzi, grupujących się około »Głosu ludu śl.«. Przeciwnie, oddany zupełnie ruchowi chrześcijańsko-społecznemu, pracować będzie dla idei chrześcijańskich i pójdzie zawsze za godłem Krzyża pod sztandarem Chrystusowym.

Od czasu do czasu jednak zdechrzta maskę obłudy z wrogów najświętszych idei chrześcijańskich bez względu na to, czy będzie to »Głos ludu« czy jakie inne pismo. Szan. redakcyja »Gwiazdki« — mam nadzieję — zawsze chętnie jak dotąd przyjmować będzie jego pracę z całem zaufaniem.

Ludowid.

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** W kołach wojskowych słychać, że zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej ma być na nieograniczony czas odroczone. Zarząd wojskowy domaga się bowiem, aby równocześnie z dwuletnią służbą wojskową nastąpiło bardzo znaczne podwyższenie kontyngentu rekruta, co pociągnęłoby za sobą podwyższenie stałych wydatków wojskowych rocznie o 90 milionów koron. Ze względu na niekorzystny stan budżetu austriackiego i węgierskiego, sprzeciwiają się temu oba rządy. Z tego powodu zarząd wojskowy chce w nowej ustawie wojskowej stworzyć prowizoryum na nieograniczony czas, zatrzymać trzyletnią służbę i zażądać ponadto nieznacznego podwyższenia kontyngentu rekruta. Natomiast mają być rozszerzone uwzględnienia co do wcielania do rezerwy zapasowej.

— Sytuacja polityczna w Sejmie bośniackim uległa zupełnej zmianie wskutek tego, że przyszło do układu pomiędzy Serbami i Chorwatami. Od tego układu wyłączyła się tylko drobna partya czysto chorwacka arcybiskupa Stadlera, obstająca przy tem, że Bośnia jest częścią Chorwacyi. Ale w tej partyi arcybiskupa Stadlera przyszło do rozłamu, ponieważ adwokat dr. Jankiewicz, Polak rodem, poseł z Dolnej Tużli, opuścił partyę arcy-

biskupa Stadlera, nie zgadzając się na oświadczenie, jakoby Bośnia była częścią składową Chorwacyi.

**PRUSY I NIEMCE.** Frankfurcki »General-Anzeiger« otrzymuje z Berlina wiadomość, że w jesieni nastąpi w polityce wewnętrznej poważna zmiana. Mianowicie rząd pruski przedłoży w Sejmie projekt nowego prawa wyborczego, który ma być o wiele lepszy, aniżeli ten, który niedawno temu przepadł. W nowej ustawie wyborczej ma być przewidziane tajne i bezpośrednie głosowanie. Za takim prawem mogłaby głosować większość, złożona z centrum, narodowych liberałów i lewicy sejmowej. Podobno były minister skarbu Rheinbaben nie chciał się zgodzić na taką reformę wyborczą, dlatego musiał ustąpić. Reformę ma przeprowadzić nowy minister spraw wewnętrznych von Dallwitz. Zdaje nam się, że to tylko ciche życzenie liberałów, bo pewnie prędzej wyrosną gruszki na wierzbie, zanim rząd pruski zgodzi się na całkowite tajne głosowanie przy wyborach do Sejmu.

— Wielkie wrażenie sprawia fakt, że posłowie socjalistyczni w W. Ks. Badeńskim nie ograniczyli się tylko do głosowania za budżetem i nietylko powstali podczas okrzyku wzniesionego w Sejmie na cześć w. księcia, ale postanowili także wziąć udział w deputacji sejmowej, która złoży w. księciu życzenia z powodu srebrnego wesela. Do deputacji należą dwaj posłowie socjalistyczni.

**TURCYA.** Rząd turecki potwierdza w istotnych punktach dotychczasowe doniesienia o tajnym komitecie, który miał na celu ogólne powstanie, zamordowanie kilku członków gabinetu i Izby, utworzenie nowego gabinetu z członków opozycji, rozwiązanie Izby, rozpisanie nowych wyborów, zniesienie stanu oblężenia i ponowne nadanie posad urzędnikom oddalonym. Jeden z tureckich dzienników donosi, że aresztowano oficera żandarmerji Ali Kemala, przyczem znaleziono ważne dokumenty, między innymi odezwę do armii w Albanii, aby wyruszyła nie przeciw Albańczykom, lecz przeciw rządowi. Nad podstawie zeznań aresztowanych Arabów tajnego komitetu, policja aresztowała opozycyjnego posła Rize Nura. Był on dawniej lekarzem wojskowym.

— »Berl. Neueste Nachr.« donoszą, że Turcy szuka zbliżenia do trójprzymierza, do tej pory jednak nie uczyniła jeszcze stanowczego kroku. Gdyby to zbliżenie przyszło do skutku, to Austro-Węgry postarają się zarówno w Berlinie, jak i w Rzymie, aby Turcy w jej staraniach czyniono wszelkie ułatwienia, ponieważ Austro-Węgry w zbliżeniu się Turcy do trójprzymierza widzą: po pierwsze gwarancję utrzymania stanu dotychczasowego na Bałkanie, powtóre, możność zapewnienia Austro-Węgom dobrych stosunków handlowych z Turcyą. Zbliżenie przysłoby do skutku pod formą konwencji wojskowej, jaka już istnieje pomiędzy Austro-Węgrami i Rumunią.

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Promocya.** Kandydat notaryalny p. Jan Kotas w Boguminie promowany będzie d. 22. b. m. w wiedeńskim uniwersytecie na doktora praw.

— **Nadanie honorowego medalu.** Pan prezydent krajowy na Śląsku przyznał starszemu młynarzowi Franciszkowi Walicy w Cieszynie ze względu na jego udowodnione 40-letnie nieprzerwane, wierne i zadowalające zatrudnienie w młynie należącym obecnie do Hermana Eisnera w Cieszynie ustanowiony przez Jego c. i k. Apostolską Mość medal honorowy za 40-letnie wierne służby.

— **Walne zgromadzenie stowarzyszenia budowniczych, kamieniarzy i właścicieli cegielń** odbędzie się w niedzielę, d. 24. b. m. o godz. 9. przed południem w sali ratuszowej w Cieszynie. Byłoby do życzenia, żeby interesowani zjawili się jak najliczniej na tem zebraniu.

— **Grupa miejscowa »Polskiego Zw. zaw. chrześc. rob.«** w Cieszynie urządza w niedzielę, d. 24. lipca b. r. o godz. 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> w sali »Dzieciństwa« na Starym Targu zebranie członków, na którym odbędzie się wybór delegata na nadzwyczajny Zjazd do Krakowa. Uprasza się członków o pewne przybycie. Zarząd.

— **Polskie Towarzystwo turystyczne »Beskid«** w Cieszynie urządza w niedzielę, d. 31. lipca b. r. wycieczkę z Jabłonkowa przez dolinę Radwanowską na Stożek i stąd przez dolinę Dziechcińską do Wisły (hotel »Piast«). Odjazd z Bogumina o godz. 6.15, z Orłowej o godz. 6.38, z Cieszyna o godz. 7.55, z Gnojnika o godz. 6.45, z Bielska o godz. 6.19 i ze Skoczowa o godz. 7.16 z rana. Przyjazd do Jabłonkowa o godz. 8.35 z rana. Czas wypo-

czynku na Wiśle od 2. do 6. po południu. Stąd do Ustronia, gdzie pociąg z połączeniem do Cieszyńska i Bielska o godz. 8.46 wyjeżdża. Ponieważ uczestnicy wycieczki z zagłębia węglowego w Ustroniu połączenia kolejowego z Boguminem nie mają, postara się towarzystwo o to, aby wozy do powrotu przez piękną dolinę Jawornika, przełęcz Beskidek i dolinę Głuchową do Bystrzycy stały uczestnikom do dyspozycji. Pociąg z Bystrzycy do Bogumina odchodzi o godz. 8.12 wieczorem. Towarzystwo prosi swych członków o liczny udział.

— **Na kurs przygotowawczy Szkoły górniczej** w Dąbrowie mogą być przyjęci tylko tacy robotnicy kopalniani, którzy mają 18 do 28 lat, a nie 18 do 20 lat, jak ogłoszono.

— **Nowa szkoła polska na Śląsku.** Za inicjatywą I. Koła T. S. L. w Krakowie, postanowiły Koła Towarzystwa, a to Koło I. i Koło Pań w Krakowie, oraz Koła w Tarnowie, Rzeszowie i Wadowicach przystąpić do otwarcia już od początku najbliższego roku szkolnego szkoły w Jaworzu Sredniem na Śląsku. Jestto dalszy postęp w rozwoju szkolnictwa polskiego na kresach zachodnich; powstaje nowa placówka pracy narodowej.

— **Równouprawnienie w sądownictwie śląskim.** W pewnym procesie dwu czeskich stron, zastąpionych przez dwóch czeskich adwokatów, przeprowadził Sąd obwodowy w Cieszynie rozprawę po niemiecku i wydał wyrok w języku niemieckim. Sąd krajowy w Bernie rozstrzygnął wskutek zażalenia obu adwokatów, że o ile rozprawa była prowadzona w języku niemieckim, powinna być powtórzona i protokół powinien być spisany w języku czeskim, ponieważ tenże w obwodzie cieszyńskiego sądu obwodowego jest językiem krajowym.

— **Kradzież i rabunek.** W niedzielę w nocy skradziono pewnemu magazynierowi, idącemu w podchmielonym stanie ulicą Zamarską w Cieszynie, zegarek z łańcuszkiem, papierosnicę i 23 K. Policjantowi Siostrzonkowi udało się aresztować sprawców w osobie nadziennika Rudolfa Ruśnioka z Łyżbic i Karola Braka w Cieszynie. Ci sami złodzieje napadli w towarzystwie czeladnika masarskiego Franciszka Olszowskiego sprzedawczkę pieczywa Ewę Kajzar, powlekli ją w pole, zgwałcili i zrabowali jej 6 K.

— **Nowy konkurs dla głuptasów regerowskich.**

Korespondent »Robotnika Śląskiego« ze Stonawy czy ktoś z redakcyi umieścił w ostatnim numerze tego pisma notatkę, która świadczy o tem, że chcą pisać o rzeczach religijnych i teologicznych ludzie, nie posiadający z nauki religijnej ani tych wiadomości, jakie zawiera w sobie mały katechizm. Według katechizmu katolickiego jest kłamstwo grzechem »głównym«, to jest »śmiertelnym«. Ojcowie jezuici, a szczególnie wielki nauczyciel tego zakonu i »ojciec kościoła« rzymsko-katolickiego Liguori, wymyślili nowy tajemny dogmat wiary o »probabilias«, to jest o »grzechach dobrych«, które są czasami dozwolone a wtedy są nawet cnotą. Do takich grzechów »dozwolonych« należy kłamstwo; jeżeli interes kościoła rzymskiego, jego sława i blask, lub jeżeli osobiste szczęście i sława czyjaś tego wymagają, to kłamstwo jest wówczas »probabilis«, jest ono »dozwolone«. Tak uczy jezuita. Tak pisze »Robotnik«. Bardziej zblamować się już nie można. Takimi fałszami karmi się czytelników, na takich przesłankach się buduje dalsze wnioski i fałsze. Wobec tego rozpisujemy konkurs. Konia z rżędem temu, kto dowiedzie, że kłamstwo należy do grzechów głównych, drugiego konia, kto dowiedzie, że grzech główny to to samo, co śmiertelny. Rower temu, co dowiedzie, że Jezuita »wymyślił« naukę o t. zw. probabilizmie, drugi rower temu, co dowiedzie, że Liguori był nauczycielem zakonu Jezuitów, złoty cwikier temu, kto dowiedzie, że probabilizm jest dogmatem, kapeluszek doktorski temu, co dowiedzie, że probabilmizm jest nauką o grzechach dobrych, nareszcie ofiarujemy jeszcze kikut z przedpotopowego człowieka-małpy temu, kto dowiedzie, że tak jak pisze »Robotnik« uczą Jezuita. Więcej takich artykułów, a będziemy się niezmiernie cieszyli, bo się dowiedzą zwolennicy o wielkiej głupocie korespondentów kikutowskich i bezdennem nieuctwie ludzi, zasiadających w redakcyi »Robotnika« a umieszczających takie bzdurstwa. Za jak wielkich wojsków muszą uważać swoich czytelników, skoro nie przypuszczają, by choć jeden z nich znał 7 głównych grzechów z katolickiego katechizmu. Tak to bywa, że kto najmniej ma pojęcia o wiadomościach religijnych, najwięcej chce o nich mądrokować. A — szli.

**Użyjcie,** jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, załęgmienni i ciężko oddechacie, fluidu Feller z marką »Elsafluid«. My się sami przekona-  
liśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiającym, przy bólu piersi, szyi i t. d. Próbną tuzin 5 K, dwa tuziny 8 K 60 h  
franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya.



— **Z Białej.** D. 20. b. m. po południu powstał ogień w sklepie Dawidowicza i zniszczył towary i znaczne zapasy tytoniu i cygar. Straż pożarna miała dosyć do czynienia, by uratować cztery familie, mieszkające na poddaszu, posiadające liczne drobne dzieci. Szkoda wynosi 12.000 K. —

— **Z Bielska.** D. 16. b. m. przed sądem powiatowym w Bielsku odbyła się rozprawa w sprawie kampanii amerykańskiej rafinerów Vacuum Oil Company przeciwko rządowi z powodu wypowiedzenia jej drogi dojazdowej kolejowej z Dziezic do fabryki w Czechowicach. Rozprawa trwała cały dzień. Sąd oddalił Vacuum Oil Company z jej skargą i zatwierdził zarządzenie rządu. —

— W tych dniach przybyła do tutejszego sądu powiatowego kobieta i położyła na stole dwoje dzieci, jedno 18-miesięczne a drugie 2-miesięczne i nie powiedziawszy ani słowa, odeszła. Później stwierdzono, że to jest żona robotnika Donocika z rafinerii, któremu przy ostatniej wypłacie zabrano cały zarobek na niezapłaconą alimentację, przyznaną przez sąd. To kobietę tak rozniewało, że dzieci zaniósła do sądu, aby się o nie starał. Ktoś dał kobiecie większą zapomogę, więc zabrała dzieci i poszła do domu. —

— **Z Chybia.** Niema miejsca, gdzieby „Słazak” i jego zwolennicy nie wścibili swojego nosa. Także na ostatnie zgrom. „Zw. śl. kat.” u nas posłali tu Nordmarkowcy herbu skoczowskiego „Słazaka”, swojego płatnego agenta, by się dowiedzieć, co też tylko o nich mówiono, czego dowodem niedawna notatka w „Śl. młotku” o tutejszem zgro madzeniu. Autor jej, który widocznie pisał to, co od innych słyszał, bo nawet dokładnie nie wiedział nazwiska mowców. Nie warto cytować jego zdań, bo wcale nic zbić nie mógł, wszystko było prawdą, pisze tylko no, żeby coś napisał i złość swoją pokazać. Wszystko to dobre, bo poznaliśmy, jakiego to zdania są ci Koźdoniowcy i Słazakowcy. Wolno p. Koźdoniowi i jego zwolennikom napadać w „Słazaku” na Kościół katolicki i na Ojca św., wyszydząć księży katol., pisać różne artykuły i artykułiki w tendencji antykatol., bo to podług zdania p. Koźdonia prawdziwy „postęp”, tak się szerzy „spokój” wyznaniowy i t. d., lecz jeżeli ktoś z katolików tę obłudę „słazakowską” chce pokazać w świetle prawdy, o wtenczas gwałtu do szturm w „Śl. młotku”, nuże na alarm, by ratować honor pana p...osła i jego zwolenników. A jeżeli ktoś z mowców powie prawdę, że p. Koźdoni „to chłop jak dąb” — a my od siebie dodajemy zdrowy, tłusty i wypasiony jak w... — ach to już nie do przebaczenia! Tak, to taki jest ten pokój, którego rzekomo pragną „Słazakowcy”, by im było wolno ujadąć, wyszydząć, błotem obrzucać każdego, lecz ich to ani się nietknie! Poznaliśmy się ale na takich ptaszkach. —

— **Z Frysztat.** Że podróżujący koleją lokalną Karwina-Piotrowice narażeni bywają nie tylko na utratę swego mienia, lecz także i zdrowia, dowodem wypadek następujący: Przed paru dniami obłany został umyślnie jeden wagon tejże kolei przy wjeździe do stacji frysztańskiej przez robotników, zatrudnionych przy budowie domu w pobliżu tejże stacji, wapnem gaszonym. Przez otwarte okno dostała się znaczna część tego płynu do oddziału, gdzie siedział pewien pan przy oknie, wskutek czego został tenże obłany wapnem i poniósł znaczną szkodę. Szczęściem, że wapno to nie dostało mu się do oczu, bo byłby z pewnością utracił wzrok. Sprawą tą zajmuje się podobno już sąd pow. Byłoby pożądanem, aby winowajca został jak najostrzej ukarany, bo inaczej już żaden człowiek nie będzie pewny nawet swego życia z powodu łajdactw, jakich się różni opryszkowie dopuszczają coraz częściej w naszych okolicach, oświeconych kulturą braci z pod czerwonego sztandaru. —

— **Z Karwiny.** Koło „Macierzy szkolnej” na Sowińcu w Karwinie urządza w niedzielę, d. 31. lipca b. r. (w razie niepogody 15. sierpnia) wycieczkę do „Topoliny” w St. Mieście, połączonej z loteryą fantową (każdy los wygrywa), z grami o premie: strzelaniem do tarczy, paszczą, rzucaniem oszczepem, kołem szczęścia i t. p. Na miejscu bufet z wybornym napitkiem i przekąską. Przygrywać będzie orkiestra sokoła z Karwiny. Pochód z muzyką o godz. 2. po południu z lokalu towarzystwa. Wstępne tylko 40 h. Prosimy sąsiednie towarzystwa, aby w tym samym czasie nie urządzały podobnych zabaw. —

— W sobotę, dnia 16. b. m. wieczorem wjechał parobek hr. biura spedycyjnego nazwiskiem Karol Linzer do Stonawki, niedaleko jej ujścia do Olzy. Nagle nadeszła fala i zabrała wóz i konie. Ratunkiem zajął się 32-letni parobek, zatrudniony

przy tej samej firmie Fr. Waleczko. Udało się wprowadzić Linzera i wóz z końmi uratować, ale Waleczko utonął. Znalaziono go w następny dzień w Starem Mieście. —

— We wtorek, d. 19. b. m. w nocy urządziło kilku młodych ludzi wielką awanturę w pobliżu gospody Floryana Barteczka. Policja przytrzymała Henryka Michejdę, Adolfa Liberde i Henryka Kantora i znalazła przy nich rewolwery ostro nabite, pilniki i boksery. Odebrano im broń i doniesiono o tem do komisaryatu policji w M. Ostrawie. Po wypuszczeniu urządziłi natychmiast drugą awanturę. Wniesiono przeciw nim skargę o naruszeniu nocnego spoczynku. —

— **Z Górnej Lesznej.** W poniedziałek, dnia 18. b. m. o godzinie 5. po południu nawiedziło nas gradobicie, oberwanie się chmury i straszliwa powódź już po raz drugi tego roku. Straszliwa ta burza przyszła znów od strony Czantoryi. W okamgnieniu napłynęło się 3 do 4 m głębokie koryto naszej Lesznej, a gwałtowna woda po drugi raz zabrała wszystkie ławy, gacie, ploty, targając na nowo to, co po powodzi d. 14. maja naprawione zostało. Na szczęście grad tylko częściowo plony uszkodził, natomiast woda, pędząca z pagórków, jeszcze większą szkodę wyrządziła, niż w maju. Prawdę mówią Leszanie: Deszcz z dołu powolny, deszcz z góry szkodliwy, burzliwy. —

— **Z Niem. Lutyni.** D. 30. czerwca utraciła nasza grupa „P. Zw. zaw. chrześc. robotników” współpracownika w osobie Wiel. ks. Stanisława Nowaka, który pracował gorliwie na polu chrześc. społecznym i narodowym. Był przez wszystkich ludzi szanowany, a zwłaszcza pomiędzy klasą robotniczą miał wielkie zaufanie. Członkowie grupy „P. Zw. zaw. chrześc. rob.” składają mu za pracę serdeczne podziękowanie i życzą mu na tej nowej placówce szczęścia, zdrowia i wszelkiej pomyślności.

*Zarząd grupy.*

— **Z Rudzicy.** Ochotnicza straż ogniowa w Rudzicy urządza w niedzielę, dnia 24. lipca wycieczkę, w razie niepogody odbędzie się takowa w następną pogodną niedzielę. —

— **Z Simoradza.** Do tutejszego filialnego kościoła włamali się oknem złodzieje dotąd niewyśledzeni i wyrządzili znaczną szkodę. Wyleźli na oratorium i otworzyli tam szafę, w której zamknięty był kielich i monstrancja. Kielich rozłupali i wzięli tylko srebrną kupę z pateną, z monstrancji zaś ułamali krzyżyk, myśląc sobie pewnie, że będzie z lepszego kruszcu, przy czem całą monstrancję pokręcili; wzięli także z niej srebrną lunulę. W sakrysty wyrywali z harmonijnych dzwonek ołtarzowych sześć serc i zabrali. Z tego, że złodzieje wleźli wązkiem, dosyć wysoko się znajdującym oknem, można sądzić, że to byli jeszcze młodzi, zgrabni ludzie, a że nie są z daleka, można poznać z tego, że w trzech latach już po raz czwarty te zbrodnie wykonali, nie wyrządziliwszy pierwsze trzy razy oprócz wytluczonego okna żadnej innej szkody. —

— **Ze Skoczowa.** D. 19. b. m. zamówiła sobie jakaś nieznana kobieta fiakra Adamczyka w Białej, aby ją zawiózł do Skoczowa. Fiaker jechał, nie troszcząc się wcale o kobietę, dopiero na moście przy Skoczowie ogłędął się i spostrzegł, że nieznana leży w powozie z głową na stopniu a włosy rozpuszczone wlokły się po ziemi. Na siedzeniu leżało sześć flaszeczek, z których cztery były próżne; prawdopodobnie mieściły one truciznę. Ponieważ kobieta dawała jeszcze znaki życia, odwieziono ją do szpitala w Skoczowie, gdzie zmarła. Miała przy sobie tylko 11 halerzy. —

— **Ze Strumienia.** Burza, jaka szalała w okolicy tutejszej w poniedziałek po południu, nie została bez skutku. Oprócz kilku uderzeń do drzew, uderzył także piorun w sąsiedniej wiosce Wiśle na pruskim Śląsku do pasterza krów. Pasterz został na miejscu zabity, także i jedna krowa, druga została od silnego huku ogłuszona, lecz wkrótce przyszła do siebie. —

— **Z Szumbarku.** Przełożony gminy z Łazów Jan Křistek buduje w Szumbarku sklep, w którym po ukończeniu ma być założona prywatna szkoła czeska. Przeczuwało to przełożenie gminne w Szumbarku i zwlekało z udzieleniem pozwolenia na budowę. Wobec tego budowniczy Strzelec z Dolnej Suche zaczął budować bez pozwolenia. Radni Kocur z żandarmem zakazali d. 11. b. m. budowy, ale budowniczy kazał dalej budować. Gdy żandarm z radnim Kocurem przybył drugi raz i powtórzył zakaz, przyszło do starcia pomiędzy robotnikami a żandarmem, podczas którego paler został lekko ranny w piersi pchnięciem bagneta. Skutego palera odprowadził żandarm do więzienia w Cieszynie. —

## Gospodarstwo i przemysł.

Wynik żniw w Rumunii jest tak świetny, zwłaszcza co do pszenicy, że podczas gdy przeciętna wydajność z hektara wynosi 14 do 15 hektolitrow, tego roku wynosić ma 28 hektolitrow, a razem w całej Rumunii ma przedstawiać sumę 45 milionów hektolitrow. Jest to wydajność dwa razy większa, niż w roku ubiegłym, a wyższa nawet, niż w najlepszym dotychczas dla Rumunii roku 1906, kiedy zebrano pszenicy 40 milionów hektolitrow. —

Żniwa we Włoszech wedle sprawozdań i przewidywań rzymskiego ministerstwa rolnictwa dadzą 50,338.000 centr. metr. pszenicy, o 2,240.000 c. m. mniej, niż w r. zeszłym, żyta 1,370.000. więcej o 90.000, jęczmienia 235.000, mniej o 49.000, owsa 5,233.000, mniej o 1,067.000 centr. metr. Ubytek okazują przede wszystkim prowincje południowe, północne nawet pewien przybytek wydajności zbiorów. —

## Pamiętnictwo.

— „Osa”, polsko-katolickie pismo polityczne dla wszystkich stanów, wychodzi od 1. lipca b. r. trzy razy tygodniowo w Herne (Westfalia). Prenumerata kwartalna z dwoma bezpłatnymi dodatkami: „Deklamator polski” i „Obrazki ze stron ojczyźtych”, wynosi z przynoszeniem przez listowego do domu, tylko 1.24 mk. Rodacy! popierajcie „Ose”! —

## Rozmaitości.

— **Obchód grunwaldzki w Częstochowie.** Na Jasnej Górze odprawione zostało w niedzielę nabożeństwo „grunwaldzkie”. Cały kościół był rześcicie oświetlony, wielki zaś ołtarz obficie przybrany zielenią. Sumę uroczystą odprawił nowy przeor klasztoru Jasnogórskiego O. Justyn Weloński. Nabożeństwo rozpoczęło się procesją po walach klasztornych. W procesji brały udział dwie kompanie pątników — z Piotrkowa i z Warszawy. Sumę odprawił O. Justyn w dawno nieużywanym ornacie, ofiarowanym przez królową Jadwigę. Asystujący w czasie sumy OO. Peweł i Piotr, mieli na sobie dalmatyki, będące darem Jakóba, syna króla Sobieskiego. Kazanie wygłosił O. Pius Przeddziecki, kustosz klasztoru. Tematem kazania był oczywiście Grunwald. Nabożeństwo, uświetnione śpiewami chóralnymi, zakończone zostało procesją i odśpiewaniem hymnu „Boga Rodzico”. —

— **Ulgi jubileuszowe dla oficerów.** Dzienniki donoszą, że dzień 18. sierpnia, 80. rocznica urodzin monarchy, przyniesie armii trzy cenne dowody łaski. Po pierwsze nastąpi uregulowanie stosunków oficerów zadłużonych, przy pomocy funduszu orderu Maryi Teresy i funduszu Albrechta. Powtóre zarządzone będzie umorzenie niektórych niezbyt ciężkich kar sądowych. Po trzecie ma być pośrednio wprowadzony 35-letni czas służby, a mianowicie w ten sposób, że 12 miesięcy, spędzonych w czynnej służbie wojskowej, policzonych będzie za 15 miesięcy. Jednakże ogólna liczba lat, w ten sposób doliczonych, nie będzie mogła przenosić lat 5. Nadto według informacji „Fremdenblattu” nastąpi akt łaski dla pensjonistów dawnego typu. Z funduszu, już zapewnionego, emerytury ich będą podwyższone. Rozmiary podwyżki nie są jeszcze ustalone, wynosić ona ma 15 prc., może i 33 prc. dotychczasowej kwoty. —

— **Towarzystwo „Szkoły ludowej” ogłosiło sprawozdanie ze swej czynności za rok ubiegły.** Liczyło ogółem 29.045 członków. Członkowie T. S. L. skupiali się w poszczególnych kołach, których w roku ubiegłym było 274, z tych 19 na Śląsku, 3 na Bukowinie, a 4 na Morawach. T. S. L. utrzymuje obecnie: 3 gimnazya, 2 seminaria nauczycielskie, 4 szkoły wydziałowe, 105 szkół ludowych, 147 kursów nauki początkowej, 30 kursów przemysłowych i handlowych, 14 ochronek, 18 burs, 7 uczeln, 1824 wypożyczalni i czytelni, 9 domów ludowych, 3 zbiory muzealne, 6 biur porady prawnej. Seminarium naucz. męskie w Białej liczyło 77 uczniów, gimnazjum realne w Białej 95, w Orłowej 92, przyw. semin. naucz. żeńsk. prof. Preisendanza w Krakowie 200. Praca T. S. L. w kierunku zakładania czytelni, bibliotek, wygłaszania odczytów jest obfita. Tabele statystyczne wykazują: 265 wypożyczalni książek, połączonych z czytelniami, 20 bibliotek publicznych, miejskich, 7 bibliotek ruchomych, 3751 odczytów, 1402 pogadanek, 621 obchodów narodowych, 596 koncertów i przedstawień teatralnych, 136 wycieczek naukowych, wreszcie 101 wieców oświatowych.



Sprawozdanie wykazuje, że budżet samego zarządu głównego wynosi na r. 1910 kwotę 1,168.000 koron, a budżet związków okręgowych i poszczególnych kół 800.000 kor. Przewidziany niedobór zarządu gł. na r. 1910 wynosi 171.768 kor. l... Nie bardzo dobrze przedstawia się także sprawa z darem grunwaldzkim, bo cały rzeczywisty dochód wynosi z niego dotąd zaledwie 157.204 kor. —

— **Prawdziwy przykład.** Pan nauczyciel uczy w klasie dodawanie i odciąganie liczb. Aby dzieciom dać o rzeczy należyte wyobrażenie, bierze przykłady z codziennego życia. Każde monety złote zlicza i potrąca, każde trzody owiec pomnaża i zmniejsza i t. d. Nareszcie zwraca się do najmłodszego w klasie i aby małego usposobić dobrze, pyta go się humorystycznie: »No Francku, zważaj teraz dobrze: Jeżeli wasz burek miał przedwczoraj 75 pcheł a wczoraj przybyło mu jeszcze 25, ileż więc pcheł posiada dzisiaj?« Franek odpowiada bez namysłu: »Dziś nie ma ani jednej pchły.« — »Jak to? dlaczego?« pyta się nauczyciel zaintrygowany. »Bo mamy Zacherlin!«, odpowiada Franek z szelmowskim uśmiechem.

**Szczawa**  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną.

Główny depot w Cieszynie: M. Fasal, fabryka Ilkierów.  
Skład " " Edward Krögler.

### Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w „Domu Narodowym“, w Rynku (na I. piętrze) przyjmuje od członków i nieczłonków

### wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4%

rocznie, za całe półmiesiące, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Przyjmuje weksle członków do skupu (eskontu). Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniu

#### Zarząd

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką  
A. Sikora. A. Teper. H. Filasiewicz.

### Chałupa murowana

ze stodołą i chlewkami z 1 1/4 jocha pola na Bobrku jest do sprzedania. Wiadomość w Redakcyi »Gwiazdki Cieszyńskiej«.



Nim Pan co kupi, proszę zażądać darmo i oplatnie wielki eennik ilustrowany z 3000 odbitkami.  
F. PAMM. KRAKÓW, ul. Zielona nr. 3.—32.

### Maszyny rolnicze

w wielkim wyborze, pompy, wodociągi, młynki do mielenia zboża, magle, przenośne (transmisyje), koła zębate czolowe i stożkowe, koła pasowe. Naprawy wszelkiego rodzaju maszyn dokładnie i jak najtaniej.

#### Ważne dla młynarzy!

Na specjalnej maszynie dla wałów młynskich z twardej leżny (Hartgußwalzen) od 160 do 600 mm średnicy a 810 mm długości, rowkuje się walce, gładzi i równa; także i porcelanowe.

**JAN UNUCKA**, fabryka maszyn  
CIESZYN, obok gazowni.

### GOSPODA

dobrze się opłacająca z kręgielnia i pobocznymi zabudowaniami, pole i ogród, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u Fr. Blattana, Skoczów, Śląsk austr. Przyczyna sprzedaży: wycofanie się z interesu.

### Studentów

na wikt i mieszkanie przyjmie pewna pani, mieszkająca w Cieszynie, Nowe Miasto nr. 9.

### Warsztat stolarski

z narzędziami w wielkiej przemysłowej gminie ze stacją kolejową, blisko Cieszyna jest zaraz do wydzierżawienia. W miejscu tem nie ma drugiego stolarza. Wiadomości udziela Redakcyja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

### Chałupa nowomurwana

wraz z zabudowaniami gospodarczymi, 1 1/4 jochu dobrego pola, 20 minut od Cieszyna, jest z plonami lub też bez plonów pod dogodnymi warunkami zaraz do sprzedania. — Wiadomości udzieli Karol Duda na Bobrku, przy drodze do Mnisztwa wiodącej.

Uwielbiam niniejszem Szanowną Publiczność, że prze-wziąłem od malarza p. Oczi

### warsztat lakierniczy i pokostniczy

na Nowem Mieście w Cieszynie nr. 15 i upraszam o łaskawe zaszczytowanie mnie swoim zaufaniem.

Z poważaniem  
Ignacy Stankiewicz.

### Gospodarstwo

z całym urządzeniem, obejmujące 60 jochów roli, jest z powodów rodzinnych pod korzystnymi warunkami do sprzedania. — Wiadomości udzieli Administracyja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

**MEBLE** w wszystkich wykonaniach, od najgustowniej-szych do najprostszych zawsze na składzie i oblicza się je pod gwarancją po najniższych cenach.

**Jan Pittel** stolarnia budowlana i meblowa z ruchem maszynowym

Cieszyn, ul. Wiaduktowa 8, w własnym domu. Podpisany przyjmie też jednego lub dwóch uczniów z porządnego domu do nauki stolarskiej.

Daję Szan. rolnikom i gospodarzom wiadomość, że zaprowadziłem sobie także grube żelazo, jak aukry, podkowuloe, rafa do wozów, rozmaite szynki żelaz. i t. d. po bardzo tanich cenach. Tak samo przypominam mój okład ogniotrwałego papieru i teru na dachy, cement, oaletrę ohilijoką pod rzepe, grooh i wykę do mieszanki, tak jak wszystkie inne towary żelazne i korzenne po najtańszych cenach. — Mąka stauialał O liczny udział prosi

Rudolf Białek »pod Modrą« w Cieszynie

#### Aptekarz



Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apothek des A. Thierry in Pregrada bei Rohitseh-Sauerbrunn.

#### A. Thierry's balsam

(prawie ochroniony)

Jedynie prawdziwy z zakouulocą jako marką ochronną.

Najskuteczniejszy środek przeciw kurczom żółdkowym, wzdęciom, zaflegmieniu, nie-strawności, kaszlowi, cierpieniom płuc, bólom piersi, chrypcy i t. d., zewnętrznie czysci rany, usmierza ból. 12 małych lub 6 podwójnych flaszeczek albo jedna duża specjalna flaszka 5 K.

Aptekarza A. Thierry'go

jedynie prawdziwa

#### maść centyfoilenowa

jak najpewniej działająca przy spuchlinach, ranach, zranieniach, zapaleniach każdego rodzaju nawet bardzo dawnych. 2 puski K 3-60. Adresować należy na aptekę pod Aniołem stróżem

A. Thierry w Pregradzie ad Rohitseh.

Nabyć można prawie we wszystkich aptekach.

### Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, usmierzające ból nacieranie przeciw gośćwi i reumatyzmowi. Do nabycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w aptece »pod koroną« Juliusza Drancza w Bielsku.

Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie

daje jedynie

„BYT“ przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych

we Lwowie, ul. Krasickich 1. 14

przez pracę na PŁASKICH MASZYNACH najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi.

Ulgi w spłatach.

Żądajcie wyjaśnień.

15.000  
podłąkował od  
wzłącznych wznowionych.

1.000  
afestów (poświadczeń)  
lekarzów.

### Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

### Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

**SZYMONA EDELMANA**

w SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysyła się franko (z opłatą pocztą) 5 flaszek za 6 koron. 10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

UWAGA.

Uprasza się żądać tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL u tylko u SAMBORA, gdyż fabryka przeniesioną została.



## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann's Steckenpferd-mydła liliowo-mlecznego (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

## Koron 5.000 zarobku

placę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcja 300 sztuk tylko za koron 6 nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem 3-letnim poręczeniem. 1 amerykański złoty double lańcuszek, 2 amerykańskie złote double pierścienie (dla panów i pań), 1 angielski, pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierza i pierścionków, 1 amerykański, szary 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie, najnowszy fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skóry, 1 para amerykańskich butów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent ang. barometr, 1 album z 86 sztukami i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyzyna kolja na szyję lub do włosów z prawdziwych oryentalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

J. GELB, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.

N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostaną darmo dołączone 1 prim. ang. brytywa do gołenisa, albo 6 lnianych chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

Uczcie się na Samouczku Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo

## Samouczek

ten stał się już po-trzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się sam bez pomocy nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po niemiecku, francusku, angielsku, rosyjsku i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną

sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na Samouczek, zwraca się z tysiącym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszym nawet uzdolnieniem umysłowym, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do Samouczka. Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać, lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpocząć na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy Samouczka. Konwersacya bowiem stanowi kwintę esencji z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 600.000 zwolenników metody nauczania Reussnera i 2.000 jego uczniów osobistych, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących od r. 1880, których ceny są stosunkowo niskie, jak n. p.: hal. 16, 86 i kor. 1.20, 2.40, 3.60, 4. — Samouczki Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach — Główna sprzedaż w księgarni Ed. Feitzingera w Cieszynie, Śląsk.

**Trawerzy do sklepów**  
Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

### Kasy żelazne ogniotrwałe.

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo“—świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła. Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

**Najlepsze Kosy**  
od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę. Krzyże grobowe

szczerem złotem złożone z postumentami. Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

**Adam Kołodziejczyk**  
w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podśienie, gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Riunione adriatika“ od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

## CHŁOPCA

do nauki piekarstwa przyjmie zaraz Stefan Kułakowski, piekarz w Kamienicy przy Bielsku.

## Na zabawy letnie!

poleca EDW. FEITZINGER, CIESZYN, Wyższa Brama 10 Sztuczne ognie (rakiety, słońca), lampiony, latawce, koriandoli (konfeti), balony, węże papier., talerzyki tekturowe i serwetki papier.

Artykuły figlarskie.

### Konfekcyja damska

skład modnych towarów

**W. ZEMANN, CIESZYN.**

Skład

dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoły, zasłon z jednolitej materii i koronkowych. Specjalny skład dywanów z linołum i kokosowych, dywanów ku ołtarzom i kościelnych koronek.

Największy wybór materii dla pań, konfekcyja damska i dziecięca, płótna, szyfony, koszule męskie, kołnierzyki, mankiety, chustki, parasole, koce podróżne.

Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Gritznera. Ścisłe przestrzegana zasada jest solidność i taniość.

**W. ZEMANN, CIESZYN.**

## Dwa dobrze się oplacające sklepy

w Golezowiu i Trzyńcu w pobliżu hut z polem w wymiarze 4 jochów, które może być rozparcelowane, są z powodu wysokiego wieku właściciela pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Jerzego Scholtisa w Cieszynie, ul. Mennicza nr. 6. Polecone tam mogą być także mniejsze i większe grunta.

## Nowy dom murowany

z polem, 8 minut od kościoła jest do sprzedania w Trzyńcu nr. 250. Wiadomość u właściciela temże.

## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie z nieograniczoną poręką Dom „Dziedzictwa“ na Starym Targu w Cieszynie udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

**wkładki na oszczędność**  
i płaci od nich

**4%**

Kancelarya otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 9.—12. przed południem i od 2.—4. po południu, w sobotę » 8.—12. » » » 2.—4. » »

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymają na żądanie czeki pocztowe, którymi przesyłać mogą pieniądze bez wszelkich kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili w księżeczce wkładowej uwidoczniiona.

Dyrekcya.

## POZÓR! 50.000 par obuwia!!

4 pary obuwia tylko 7 K. Z powodu trudności wypłacalnych kilku wielkich fabryk otrzymałem polecenie sprzedać wielką ilość obuwia poniżej ceny fabrycznej. Sprzedaję dlatego każdemu 2 pary obuwia męskiego i 2 pary obuwia damskiego sznurowanego, skóra brunatna albo czarna, galoszewana, z silno przymocowanymi zolami, eleganckie, najnowszy fason. Wielkość według nr. Wszystkie 4 pary kosztują tylko 7 K. Przesyłka za pobraniem

**F. Windisch, eksport obuwia**  
Kraków, nr. D/21.

Zamiana dozwolona, albo wraca się pieniądze.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hacie najnowszej konstrukcji, ulepszone

### maszyny do szycia i haftu

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

**Wiktor Barczyński**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny haftują bez specjalnych aparatów do haftu. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów białych i artystycznych urządza firma we wszystkich miejscowościach i udziela wyjaśnień w sprawach kursu każdego czasu jaknajchętniej. Obecnie odbywa się kurs haftów w Cieszynie w »Domu Narodowym«.



# Zacherlin

pomaga znakomicie jako nie-zrównany „zabijacz owadów“.

Prawdziwy tylko w flaszkach.

Do nabycia tam, gdzie są wywieszone plakaty.

Wkładki na oszczędność oprocentowuje się 5%.  
Wydaje się marki oszczędnościowe.

Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy  
zarejestr. stowarzyszenie z or. ográn.  
Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszek oszczędnościowych dostarcza się gratis.



**Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!**



„dłonie złączone trzymające krzyż” i orzeł biały na czerwonym polu. Obowiązki gospodarza domu pełnił prezes „Związku” p. Bura, który już od rana bawił na miejscu. O godz. 10. uformował się pochód przed gospodą p. Machalicy, na czele kroczyła grupa frysztacka ze sztandarem a za nią delegaci innych grup, za nimi zaś postępowała tutejsza grupa ze sztandarem zwiniętym. Sztandar otaczał orszak dziewcząt w malowniczym stroju ludowym. Stosownie do programu stanął pochód a z nim liczna rzesza ludu z parafii i sąsiednich gmin o naznaczonej godzinie przed kościołem. Tuż u wejścia na cmentarz pod zielonymi lipami stała ambona a przed nią stół, na którym rozłożono nowy sztandar. Przy stole zajęli miejsce p. Dyktarska, właścicielka restauracji na dworcu kolejowym i p. Jerzy Machalica, w roli ojców chrzestnych. Po powitaniu chrzestnych przez dziewczynkę w bieli dokonał aktu poświęcenia sztandaru miejscowy proboszcz ks. Macoszek, poczem wygłosił podniosłe kazanie, do uroczystości zastosowane. Kaznodzieja rozpoczął mówić o zwycięstwie cesarza Konstantyna, odniesionem pod znakiem krzyża a przeszedłszy na sztandar sam, na którym wyhaftowano godło zbawienia nad dłońmi złączonymi, napomniął do organizacyi w imię hasła chrześcijańskich, którymi są wiara i miłość chrześcijańska. Przedstawiwszy potęgę krzyża, który złamał największe potęgi świata, pogaństwa i islamu, wzywał robotników, aby w tym znaku jedynie pokładali nadzieję. Lecz ich nadzieje tylko wówczas się spełni, jeżeli krzyż będą nosili nie tylko na sztandarze, ale w sercu swoim, to jest, jeżeli według zasad chrześcijańskich żyć będą i w ten sposób na imię robotnika chrześcijańskiego sobie zasłużą. Taki był wątek kazania, które obecnych wzruszyło do głębi, tak iż niejednemu łzy puściły się z oczu. Sumę uroczystą za robotników odprawił Przew. ks. poseł Londzin, za co mu robotnicy po sumie serdeczną urządzili owacy. Następnie udał się pochód z zwiniętym już sztandarem przy dźwiękach muzyki do sali p. Machalicy, gdzie spożyli skromny obiad spólny, zabierając ze sobą bliższą znajomość. O godz. 4. odbyło się w tej samej sali zgromadzenie robotnicze, na którem przemawiali bardzo pięknie prezes p. Bura i ks. Londzin, winszując grupie tutejszej jaknajpomyślniejszego rozwoju, dalej p. Pudelko z Czechowic. P. Sojka z Bielska zaś wygłosił wyborczy referat o znaczeniu sądów przemysłowych i wzywał do wzięcia udziału w zbliżających się wyborach do nich. O tym samym przedmiocie mówił p. Rychlik z Bielska. O godz. 1/2 7. zakończył podziękowaniem przewodniczący grupy dzieć. p. Puchelka bardzo ożywione zgromadzenie a obecni wnieśli okrzyk na cześć ks. posła Londzina. Uroczystość cała odbyła się przy ślicznej pogodzie a pamięć jej nie tak prędko zginie. —

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Między Austro-Węgrami a serbskimi delegatami w sprawie traktatu handlowego przyszło do zupełnego porozumienia i obecnie chodzi tylko o zredagowanie układu. Nowy traktat handlowy opiera się na tej samej podstawie, co

„Panoczku, mom im coś powiedzieć o tem zebraniu w Górkach. Stawia to tam do „Słazoka”, aby się tyle bezperactwa na świecie nie działo. Tam Londzin strasznie przeżywał na komorę, na Payera i na nich; nazywał ich masarczykiem. Po cichu do siebie; tego ostatniego nie wiem dobrze, ale zdaje mi się, że to mówił. Zaskarżą go do sądu, a dodają też, że buntował robotników leśnych i rolnych, bo chociaż tam o tem nie mówił, bo jednak prowadzą nie można takiego miglancza obalić, trzeba go brać politycznie. A powiedzą tam Payerowi, że jo przyniósł tę wiadomość. Mom tam pore dziur w płocie, świnię od narodowców plugawią mi zagrodę; możeby on tym polskim kanaliom zrobił coś na złość. Broń Boże, jo nie chcę nic, ale narodowcom niech zrobi na złość i niepozwoili ich świniom chodzić po mojej zagrodzie. Możeby się to dało zrobić dwiema furami łąt; jo nie chcę nic, broń Boże, tylko tym świniom narodowym na złość.”

Koźdoń spostrzegł się i rzekł: dem Mann kann geholfen werden. Napiszę wszystko do „Słazoka”, zaskarżę Londzina do sądu, Rada państwa musi go wydać, bo jo tak rozkazuję, a tu mocie kartkę do Schöttnera: dem Überbringer folgen Sie zwei Führen Latten aus. Mein Freund Payer wird die Sache begleichen. Słazakowiec ma płot nowiu teńki aż hej, a narodowe świnię straciły wolność. Wszystkiemu winien ks. Londzin. —

traktat w roku 1908, który trzymany jest w granicach ciśniejszych. Wzajemne koncesje i ustępstwa równoważą się. Przy końcu posiedzenia minister spraw zagranicznych Milovanović pożegnał się z delegatami, ponieważ wieczór wyjeżdża do Maryenbadu. Podpisanie traktatu nastąpi w przyszłym tygodniu. —

— Budapeszteńskie dzienniki donoszą, że odwołanie tegorocznych manewrów jest bardzo prawdopodobne. Cesarz bowiem z końcem września ma przybyć do Budapesztu i nie weźmie udziału w manewrach a następcą tronu weźmie udział w manewrach floty. Dzienniki wiedeńskie natomiast donoszą, że o zupełnem odwołaniu manewrów niema mowy i że ze względu na nosaciznę koni, która miała wybuchnąć w pewnym pułku w Jarosławiu, nastąpi tylko zmiana wydanych rozkazów. Jak donosi „N. Fr. Presse” w miejsce pułku kawalerii z Jarosławia powołany zostanie na manewry jeden pułk krakowskiej dywizyi. Ewentualnie zamiast całego korpusu przemyskiego weźmie udział w manewrach cały korpus krakowski. Niewiadomo tylko, czy to jest rzeczywista nosacizna, czy tylko polityczna, bo i takie bywają. —

— W ubiegłym tygodniu obradowała pełna komisya reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego. Obrady toczyły się przez dwa dni. Chodziło o to, aby znaleźć drogę wyjścia z zatargu, powstałego w podkomisyi między konserwatystami, którzy nic, żadnej reformy dać nie chcą, a innymi stronnictwami, które przynajmniej dla oka, żeby się przed wyborcami usprawiedliwić, reformy żądają. Po dłuższej dyskusyi uchwalono obracającą się głównie koło liczby mandatów miejskich, która to sprawa zatarg w subkomitecie spowodowała następującą rezolucję: Komisya uznając zasadniczo potrzebę powiększenia liczby posłów z miast, w stosunku do ogólnej liczby posłów, zastrzega sobie na później decyzję co do sposobu przeprowadzenia wyborów w tej kurii. Resztę spraw, jak n. p. powiększenie posłów z kurii wiejskiej, odesłano do subkomitetu. Rezolucyi posła Cieńskiego sprzeciwili się ludowcy i Rusini. Konserwatyści demokraci głosowali za. Na razie konserwatyści zrobili małe ustępstwo — zapowiedzieli równocześnie, że sposób przeprowadzenia wyborów załatwią później wedle własnego zdania i interesów. —

**PRUSY I NIEMCE.** Ogłoszono rozporządzenie policyi portowej i morskiej, ustanawiające Helgoland państwowym portem wojennym. Ma to być port dla mniejszych okrętów wojennych, oraz port ochronny dla okrętów handlowych. Koszta wynoszą 30 milionów marek.

**HISZPANIA.** Były prezydent gabinetu, Maura, przybył do Barcelony o godz. 1/2 12. w nocy pociągiem pospiesznym z Madrytu, aby parowcem „Miramare” odjechać do Palmy na Majorce. Na dworcu zebrali się na powitanie przedstawiciele władz. Gdy Maura wysiadł z powozu i uściśnął jednego ze swych przyjaciół, młody człowiek, skromnie ubrany, dał do niego trzy strzały z brauninga. Maura odniósł rany w rękę i w nogę, a przyjaciel jego w nogę. Rany Maury są lekkie. Sprawca zamachu nazywa się Posa-Roca. Został on uwięziony i odstawiony samochodem do jeneralnego kapitana. Maurę przeniesiono na pokład „Miramare”, gdzie oddano go opiece lekarskiej. Uwięziony Roca jest anarchista.

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Mianowanie.** Pomocnik kancelaryjny w sądzie powiatowym w Bielsku, Józef Góra, mianowany został oficjantem kancelaryjnym tamże. —

— **Ze szkolnictwa śląskiego.** Kierownikiem polskiej szkoły z Zabłociu przy Boguminie mianowany został Józef Franek, nauczycielami zaś stałymi Jan Żebroć w Dąbrowie i Józef Wurm w Bartowicach. — Przy 1 klasowej szkole w Koszarzyskach pozwolono na utworzenie paralelki z rozszerzoną półdniową nauką. —

— **„Czytelnia katolicka” w Cieszynie** urządza pielgrzymkę na Hostyn. Ktoby chciał wziąć udział w tej pielgrzymce, niech się zgłosi w „Czytelnia katolickiej”. Prosimy naszych Wielebnych księży o wzięcie w niej udziału. Pielgrzymka wyjedzie z Cieszyna w sobotę, dnia 30. b. m. o godz. 12. minut 29 w południe. Przyjazd na Hostyn o godz. 4. minut 2. po południu. Powrót z Hostyna w niedzielę, d. 31. o 4. po południu, przyjazd do Cieszyna wieczorem o godz. 8. minut 31. Koszta podróży wynoszą tam i z powrotem 7 K 80 h a 20 h na nocleg, razem 8 K. O bilety i nocleg postara się wydział. Zgłoszenia przyjmujemy najdalej do 28. w sali „Dziedzictwa”, Stary Targ nr. 4, u sługi „Czytelnia” p. Haramusa. Prosimy

bardzo zaraz przy zgłaszaniu się złożyć powyższą kwotę 8 K celem uporządkowania listy i zamówienia biletów i wagonów. Zebranie się na dworcu głównym; prosimy wszystkich o punktualne przybycie na dworzec. — Wydział.

— **Polskie Towarzystwo turystyczne „Beskid” w Cieszynie** urządza w niedzielę, d. 31. lipca b. r. wycieczkę z Jabłonkowa przez dolinę Radwanowską na Stożek i stąd przez dolinę Dziechcińską do Wisły (hotel „Piast”). Odjazd z Bogumina o godz. 6.15, z Orłowej o godz. 6.38, z Cieszyna o godz. 7.55, z Gnojnika o godz. 6.45, z Bielska o godz. 6.19 i ze Skoczowa o godz. 7.16 z rana. Przyjazd do Jabłonkowa o godz. 8.35 z rana. Czas wypożyczu na Wiśle od 2. do 6. po południu. Stąd do Ustronia, gdzie pociąg z połączeniem do Cieszyna i Bielska o godz. 8.46 wyjeżdża. Ponieważ uczestnicy wycieczki z zagłębia węglowego w Ustroniu połączenia kolejowego z Boguminem nie mają, postara się towarzystwo o to, aby wozy do powrotu przez piękną dolinę Jawornika, przełęcz Beskidek i dolinę Głuchową do Bystrzycy stały uczestnikom do dyspozycji. Pociąg z Bystrzycy do Bogumina odchodzi o godz. 8.12 wieczorem. Towarzystwo prosi swych członków o liczny udział. —

— **Zabójstwo.** W nocy z soboty na niedzielę powstała kłótnia w barakach przy cegielni Kamca na granicy bobreckiej pomiędzy Janem Kosarzem z Godziska starej w Galicyi a wyrobnikiem Wojciechem Kanią z Brzuśnika. Podczas kłótni uderzył Kania Kosarza jakimś spiczastym i ostrym przedmiotem, prawdopodobnie nożem w lewe ucho tak gwałtownie, że Kosarza znaleziono rano martwego. Po zbadaniu stanu rzeczy przez komisję sądowną, przewieziono Kosarza do trupiarni, Kanię zaś odstawili żandarmerya do sądu obwodowego. —

— **Włamywacz uciekł podczas eskortowania.** D. 6. b. m. okradziono we Frydku zegarmistrza Nikla. Jeden ze sprawców niejaki Fr. Mazgaj z Bierzanowa został, jak donosiliśmy, w Krakowie aresztowany i miał być d. 23. b. m. przez żandarmia dostawiony do sądu cieszyńskiego. W czasie jazdy pomiędzy Skoczowem i Golezowem o godz. 11 1/2 w południe wyskoczył z pociągu chociaż był skrupowany na nogach i rękach i zniknął w pobliskim lesie. Dotąd go nie wysledzono. —

— **Wykryci złodzieje.** W nocy z 19. na 20. lipca ukradziono wymownikowi Pawłowi Zielenie krowę, którą dzień przed tem kupił na targu w Skoczowie za 192 K. Posterunek żandarmeryi w Mistrzowicach poruszył wszystkie sprężyny, ażeby wysledzić złodziei. Po długich usilnych staraniach udało się wreszcie p. wachmistrzowi Józefowi Fiedlerowi odszukać krowę w pewnej jatce w Dolnej Suchej już zabita a synów reżnika jako złodziei. Młodzi pankowie otrzymali pieniądze od ojca na zakupno krowy, ale jak to bywa, pieniądze przełuli, a ponieważ krowę było trzeba przywieść do domu, więc ją ukradli. —

— **Podjeździ handlarze koni.** W sobotę wieczorem chciał 20 letni ślusarz bez zajęcia Florian Kasza z Zawodzia przy Katowicach razem z cyganem Antonim Buriańskim z Kocobędza sprzedać konia pewnemu handlarzowi za 100 K. Ponieważ nie mieli paszportu, doniósł handlarz o tem policyi. Rzekomi właściciele konia wymawiali się, że przybyli z koniem z Opawy. Kaszę i Buriańskiego aresztowano. Koń jest 4-letni ciawy wałach, 147 cm wysoki z długim ogonem i białym punktem po lewej stronie brzucha. —

— **Odwet za „Vacuum Oil Company”.** Jeden z dzienników wiedeńskich donosi, że ambasador amerykański zawiadomił oficjalnie rząd austro-węgierski, że wobec zarządzeń administracyjnych, wymierzonych przeciw „Vacuum Oil Company”, nie może rząd amerykański spokojnie przypatrywać się poszkodowaniu swych poddanych i dlatego rozważa nad odwetem ze swej strony. Odwet rządu amerykańskiego będzie dotyczył wędrowek austro-węgierskich poddanych do Ameryki i nałożenie taryfy na towary wyrabiane w Austrii, a wywożone za morze. Gdy rząd Stanów wykonał swe groźby, to główną szkodę poniosłaby Galicya, wysyłająca prawie 150.000 ludzi corocznie do Ameryki. Już obecnie imigracya ta jest utrudniona, a w razie odwetu zmniejszyłaby się jeszcze musiała. Ale i Śląsk poniósłby wielką szkodę, bo wielu Ślązaków z okolic górskich pracuje obecnie w Ameryce. Inne gazety piszą, że pogłoski o odwecie są nieprawdziwe. —

— **Z Białej.** Aptekarz tutejszy Kozłowski, zatrudniony u Kellera, pochodzący z Rosyi, wydalil się przed 2 dniami poza miasto, by zażył spaceru w pobliskim lesie — i dotychczas nie wrócił. Zachodzi obawa, że padł ofiarą zbrodni. —



— **Z Bogumina.** Grupa „Polskiego Zw. zaw. chrześc. rob.” w Boguminie mieście urzęduje d. 31. b. m. o godz. 1/4 4. w sali ogrodowej p. Szolca zgromadzenie poufne. Referent z Karwinej. (Referat o sprawach robotniczych.) Bracia, przybadźcie na zgromadzenie jak najliczniej; o to was prosi *Wydział*.

— **Z Boguszowic.** Dnia 11. b. m. skoczył pewien mężczyzna przed oczyma kilkunastu rybaków z Cieszyna do Olzy celem odebrania sobie życia. Widząc co się dzieje, zamiast ratować tonącego, ratowali się sami z brzegu ucieczką. Ponieważ na tem miejscu jest na kilka metrów wody a Olza właśnie wzbierała, nie było można topielca zaraz znaleźć, aż dopiero na trzeci dzień wyciągnięto go z wody. Jakiś cieszyński gryziopórko napisał zaraz korespondencję do „*Bielitzer Volksstimme*”, obwiniając naszego przełożonego gminy oraz i posterunek żandarmerji o beczynność i wywodząc zale, iż chociaż zaraz o tem wypadku uwiadomiono urząd gminny, nikt się nie pofatygował ratować tonącego. Lecz Szanowni rybacy cieszyńscy, którzy tam całymi dniami wysiadujecie, robiąc sobie ślinki na ryby, których złapać nie możecie, wskażcie tego z was, który zaraz uwiadomił przełożonego gminy? Dlaczegoście dali drapa, widząc, iż chłop skoczył do wody, dlaczego nie ratowaliście zaraz tonącego? Urząd gminny został uwiadomiony nie przez was, ale przez inne osoby, i to nie zaraz, lecz późno, to już topielec dawno spoczywał na dnie rzeki. Jak mógł się kto odważyć leść do wody w obecności was tam zgromadzonych rybaków, gdyż jeżeli się kto zbliży tylko do wody, to już zaraz któryś z cieszyńskich policyantów albo z innych rybaków na niego krzyczy, żeby się nie zbliżał i ryb nie ploszył. Więc Szan. korespondencie, staraj się o twe kopyta, smolej i ryby, a nie o urząd gminny, żebyś nie musiał głodu cierpieć i ślinki polykać, gdy żadnej ryby nie chwycisz. *Boguszowianie*.

— **Z Dziedzic** donoszą nam robotnicy „Polsk. Związku”, iż zaproszenia, które wysłali do innych grup na Śląsku z okazji poświęcenia sztandaru grupy dziedzickiej, gdzieś się podziały, dlatego udział tych grup był stosunkowo tak mały, a fryszacka grupa przybyła bez zaproszenia tylko na skutek ogłoszenia w gazetach. Czyżby na tamtejszej poczcie miało komu na tem zależeć, aby uroczystość wypadła mniej świetnie? Robotnicy tego powinni dochodzić a następnie o wyniku dochodzeń naszej redakcji donieść.

— **Z Frydku.** W niedzielę, d. 17. b. m. przyjechała procesja przychodząca do Frydku gwizdaniem i wrzaskiem ze strony wszechniemieckich narwańców. Ks. radca Kuczera zażądał na posiedzeniu gminnem wysłędzenia sprawców. Niemieckie gazety twierdzą, że awanturnikami byli Czesi. Nam się zdaje, że gdyby to prawdą było, sprawcy byłiby dawno wysłędzeni. U nas na Śląsku tak bywa, że niewysłędzonymi sprawcami są zawsze Niemcy.

— **Z Jabłonkowa.** Tragiczną śmiercią zginął w upłynionym tygodniu jeden z robotników Słowaków, przybyłych z Rakowej, którzy w tutejszych lasach znachodzą zatrudnienie. Ażeby przed niewczasami jako tako się zabezpieczyć, urządzają oni w miejscu, gdzie pracują, schroniska dla siebie. W tym celu wbijają do ziemi drązki lub tylko stawiają, na które to oparcie kładą gałęzie drzew lub czety i pokrywają korą, zdartą ze świeżo ściętych drzew. Budy te czyli koleby służą im za mieszkanie przez całe tygodnie i miesiąc trwania pracy. Tutaj śpią, tutaj sobie strawę gotują, spoczywają i ogrzewają w czasie słoty. Otóż taka buda zapaliła się od tłącego w bliskości ogniska i ciężarem swoim przygniotła śpiących. Podczas gdy jeden z nich zdołał się jakoś wydostać, drugiego już tylko martwego ze zgłiszczą można było wydobyć. Był to człowiek już w podeszłym wieku i z ręką lewą ubezwładnioną, jednak prosił o zarobek i dla tego z życzliwości leśniczego w Piosku otrzymywał lepszą pracę, aby coś na życie zarobić. Pogrzeb jego odbył się upłynionej soboty, chociaż bardzo skromny, ale przecież z udziałem duchownego ks. wikarego J. Hanzlika, za co należy się mu szczerza podziękować w imieniu zmarłego i jego krewnych.

— **Z Jaworza.** W nocy d. 19. b. m. zagorzała na śmierć 67-letnia komornica Zuzanna Kraus. Nieboszczka oddana była pijaństwu i prawdopodobnie w stanie nietrzeźwym pozostawiła otwarte drzwiczki od pieca a wychodzące gazy trujące przyparowały ją o śmierć.

— **Z Karwiny.** Coraz to częściej słyhać skargi na gwałty, popełniane przez robotników w rewirze karwińsko-ostrowskim. Oto znowu górnik Jurca podniósł siekiere na oficjanta górniczego Becka.

Kilku obecnym udało się przeszkodzić napaści. Do takiego rozbewstwienia przyczynia się przede wszystkim radykalna agitacja, lecz nie bez wpływu są także dosyć skromne zarobki w czasie wielkiej drożyzny i nie najlepsze obchodzenie się przełożonych z robotnikami. Znany nam jest z ostatnich czasów wypadek, że inżynier przyjął młodego robotnika w kancelaryi, kładąc rewolwer na stole. Wszystko to jest zapowiedzią zbliżającej się burzy.

— **Z Ligoty** (koło Bielska). W lekkomyślny sposób wniesiony rekurs napelniał wszystkich obywateli sprawiedliwym oburzeniem, gdyż naraża on gminę na bardzo dotkliwą i niczem nie powetowaną stratę. Oczkolwiek ta notatka jest bardzo ogólna, niech posłuży jednak do upamiętniania się owych dwóch wydziałowych, bo w przeciwnym razie rozpiszemy się szerzej o nich. Tymczasem przypominamy im tylko przysłowie: Zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

— **Z Mnisztwa.** D. 14. b. m. zakończył p. Karol Szotkowski, kierownik tutejszej szkoły swą 42-letnią wydatną pracę nauczycielską. Pożegnanie odbyło się w sposób nadzwyczaj uroczysty. P. kierownik żegnany był śpiewem i różnemi przemowami. Świadczy to najlepiej o miłości, jaką sobie umiał pozyskać u dziatwy szkolnej i w gminie.

— **Z Piotrowic.** D. 2. sierpnia b. r. obchodzić będzie tutejszy ogólnie poważany proboszcz ks. August Haas swoje 50-letnie urodziny czyli abrahamowiny.

— **Z Górnej Suchej.** W niedzielę, d. 31. b. m. obchodzić będzie wioska nasza szczególniejszą uroczystość, której przez kilkanaście lat nie miała szczęścia obchodzić. Tą uroczystością będzie prymicya nowo wyświęconego kapłana Wielebnego ks. Augustyna Paździory, syna zacnego obywatela Henryka Paździory, rolnika tutejszego. O godzinie 1/2 10. przed południem wyruszy procesja z kościoła parafialnego do domu zamieszkałego przez ks. prymicyanta, która potem ruszy z ks. prymicyantem do kościoła, o godz. 10. przed poł. kazanie, następnie msza św. Po nabożeństwie ks. prymicyant będzie udzielał błogosławieństwa kapłanów. Miejscowa grupa „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników” składa ks. prymicyantowi na dzień jego prymicyj z całego serca gratulacje. *Zarząd „P. Z. z. ch. r. c.”*

— **Z Wędryni.** „Czytelnia katolicka” urzęduje w niedzielę, dnia 31. lipca wycieczkę na farską łąkę. Na miejscu będą rozrywki wszelkiego rodzaju, jak to: Koło szczęścia, loterya, pocztka, kregielnia. Początek o godz. 2. po południu. Wstęp 20 h. Na zakończenie odbędzie się wieczór w sali p. J. Gronera zabawa taneczna. W razie niepogody odbędzie się zabawa z tym samym programem w sali p. Gronera. O jak najliczniejsze przybycie prosi *Komitet*.

— **Z Żywocic.** „Tow. Pomocy szkolnej” urzęduje w niedzielę, d. 31. lipca b. r. przedstawienie teatralne w gospodzie p. Pollaka w Żywocicach. Odegraną zostanie komedia hr. Jana Fredry „*Consilium facultatis*”. Czysty zysk przeznaczony jest dla ubogiej dziatwy szkolnej. Życzliwych przyjaciół dziatwy uprzejmie się zaprasza.

## Gospodarstwo i przemysł.

**Wydawanie klacz rozplodowych obrony krajowej do użytku prywatnego.** Wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa dla obrony krajowej z dnia 11. marca 1910, l. 2442—XVI ex 1909, będzie od początku roku 1911 wydawanie klacz rozplodowych obrony krajowej do użytku prywatnego wykonywane w ten sposób, że klacz rozplodowych nie będzie się już zwyczajnie pobierało ze stanu konnej obrony krajowej, lecz będzie się zakupywało odpowiednie klacze rozplodowe od hodowców i jeżeli zarząd obrony krajowej uzna, że istnieją potrzebne warunki do utrzymywania tych klacz, pozostawi się je tym samym hodowcom do dalszego użytku prywatnego. Zakupywać się będzie takie klacze tylko w tych okręgach administracyjnych, które się do chowu wierzchowych remont nadają, to jest w kraju koronnym Śląsku na Wschodnim Śląsku. Do zakupu nadają się tylko klacze wychowane po ogierach ze stadnin krwi angielskiej lub oryentalnej albo rasy Lippicańskiej, miary najmniej 161 cm, w wieku od 3 1/2 do 7 lat, silnej budowy, trwałego fundamentu i poprawnego, wydatnego chodu, od których można się spodziewać, że będzie można wychować z nich remonty wierzchowe. Pochođenje klacz musi przy zakupie udowodnić się należycie wygotowanymi wykazami stanowienia ewentualnie autentycznymi rodowodami. Cena

kupna takich klacz będzie wynosiła 700 koron od sztuki. Podania o zakupno i odstąpienie klacz rozplodowych do użytku prywatnego, zaopatrzone marką stęplową jednej korony, należy wnieść najdalej do 15. września roku poprzedzającego wydawanie klacz, do politycznych władz powiatowych miejsca zamieszkania, względnie — jeżeli nie utrzymuje się klacz w miejscu zamieszkania oferentów — do polit. władz powiatowych stowiska klacz.

## Rozmaitości.

— **Nowe banknoty 100-koronowe.** Z dniem 22. sierpnia r. b. bank austriacko-węgierski rozpocznie wydawanie banknotów 100-koronowych z datą 2. stycznia r. b. Noty dawniejsze z roku 1902 będą wycofane. Nowe 100-koronowe noty mają szerokość 108 mm, a długość 163 mm.

— **Nowe cygara.** W jesieni wycofane będą z trafik papierosy „Kaiser”, „Dunaj” i cygara „Rosita”, natomiast wprowadzone będą dwie nowe sorty cygar. Jedne będą dłuższe, niż obecne „trabuco”, cieńsze i będą się nazywać „Cigarillo”. Drugi gatunek cygar będzie miał formę cygar „Virginia”; cygara te będą około 12 cm długie i będą się nazywać „Virginiosa”. — Co do nowych sort papierosów, zamiast wycofanych „Kaiser” i „Dunaj”, niema jeszcze postanowienia. Nowością będzie zaprowadzenie w trafikach sprzedaży kilku gatunków specjalnych papierosów, jak „Egipskie”, „Princessas” i t. p. i kilku gatunków specjalnych tytoniów. Natomiast wycofane będą ze sprzedaży w trafikach cygara „Hawanna”.

— **Szanowanie żołnierzy.** Ministerstwo wojny w porozumieniu ze sztabem generalnym wydało przepisy uzupełniające dla ćwiczeń wojskowych, które wzywają do większego szanowania żołnierzy i materiału na manewrach, w szczególności ostrzegają przed zbyt częstymi ćwiczeniami nocnymi, wogóle przed ćwiczeniami, które przekraczają siły żołnierzy. Przepisy te są przeznaczone głównie dla tegorocznych manewrów cesarskich, gdyż, jak wiadomo, przy manewrach w r. ub. zdarzyło się bardzo wiele nieszczęśliwych wypadków z powodu wyczerpania żołnierzy.

— **Olbrzymia kradzież.** „*Frankf. Ztg.*” donosi z Nowego Jorku, że w agencji Banku rosyjsko-chińskiego skradziono różne akcje wartości 70 milionów dolarów.

— **Strasna klęska elementarna.** Orkan, który szalał w sobotę po południu w północnych Włoszech, osiągnął niebywale rozmiary. Wystarczy tylko wspomnieć, że wichur przewracał i powyrywał olbrzymie kominy fabryczne. W niektórych okolicach spadł grad o 250 gramach ciężaru a wielkości pięści mężczyzny. Liczba nieszczęśliwych wypadków jest bardzo wielka, ponieważ burza nastąpiła w chwili, gdy robotnicy oczekiwali na podwórzach fabrycznych na wypłaty tygodniowe. — Liczba zabitych wynosi według ostatnich obliczeń 66 do 75 osób, liczba rannych zaś przeszło 500 osób. Zasiwy zostały zupełnie zniszczone. — Ogólna szkoda wynosi przeszło milion lirów.

— **Jan Orth w legendzie.** Radca rządowy adw. dr. Bachrach, który z polecenia arcyks. Józefa Ferdynanda rozpoczął postępowanie celem uznania byłego arcyks. Jana Salvatora, zwanego Janem Orthem, za zmarłego, zamieszcza w dzienniku „*Die Zeit*” dłuższy artykuł, w którym oznacza wszystkie pogłoski, jakoby arcyksiążę Jan Salwator pozostawał miał jeszcze przy życiu, jako bajkę. Wskazuje, że z załogi okrętowej „*Małgorzaty*” nikt dotąd nie dał żadnego znaku życia, jakkolwiek wśród marynarzy znajdowało się wielu posiadających rodziny, żony i dzieci. Arcyks. Jan od lat 20 nie dał znaku życia, co sprzeciwiałoby się jego naturze, gdyż pozostawał on zawsze w żywej korespondencji ze swoją matką, a w ostatnim swoim liście do swego adwokata podaje mu bliższy adres, pod którym ma mu wysyłać papiery i korespondencję. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że arcyks. Jan nie należy już do żyjących. „*Matin*” ogłasza rozmowę z ks. Ludwiką Koburską, która oświadczyła, że nie wierzy w śmierć Jana Ortha. — Księżna opowiadała, że Orth opuścił dwór wiedeński po śmierci arcyks. Rudolfa, który był jego ostatnią podporą. Paryski inżynier Sousson, który w roku 1909 przedsięwziął podróż naukową do Ziemi Ognistej, oświadcza, że poznał tam myśliwego Fryderyka Othena, który, jego zdaniem, jest identyczny z Janem Orthem. Mimo wszystko jest jednak nieprawdopodobnem, aby Jan Orth jeszcze żył. Jan Orth zerwał z nieznanymi bliżej powodów stosunki z rodziną, złożył



tytuł i godność arcyksięcia i przyjął nowe imię Jan Orth. —

— **Samobójstwo rzeźnika.** Rzeźnik Ignacy Mayerbayer w Lincu popełnił samobójstwo, wieszając się na drucie. Mayerbayer uchodził za bogatego rzeźnika. W liście pozostawionym podaje jako powód samobójstwa nędzę materialną i wykazuje, że przemysł rzeźniczy upada wskutek agrarnej polityki rządu. Samobójstwo swe określa jako protest przeciw tej polityce rządu. —

— **Sławna wieża w Pizie we Włoszech** grozi podobno zawaleniem. Sława jej stąd, że jest pochyła. Zbudowano ją w wieku czternastym, na kształt ośmiopiętrowego walca, wysokości 54 i pół metra. Przy budowie pochyliła się i tak budowę jej dokończono. Na szczycie znajduje się siedm dzwonów. Odzywają się one 3 razy dziennie na Anioł Pański. Aby wieżę uratować od zawalenia, postanowiono dzwony usunąć. —

— **Ceny na targu w Cieszynie d. 23. lipca** hektolitr pszenicy — K — h., żyta 14 K 20 h.; jęczmienia — K — h.; owsa 8 K 80 h. — Ziemniaków (100 kilo) — K — h. — Słomy (100 kilo) 8 K — h. — Siana (100 kilo) 11 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h.; drzewa miękkiego 8 K 50 h.

### Któż matka nie zna

budzących, postrach chorób wieku niemowlęcego: choleryny, kataru kiszek, biegunki i t. d.? Szczęśliwa jest matka, która poznała znakomite zalety »Kufek« i wie, że odżywianie za pomocą »Kufek« utrzyma jej ulubienia przy zdrowiu i wzmocni jak najkorzystniej jego rozwój.

## Gospodarstwo

z całem urządzeniem, obejmujące 60 jochów roli, jest z powodów rodzinnych pod korzystnymi warunkami do sprzedania. — Wiadomości udzieli **Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.**

## Piękne i stałe dochody

przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plectenia

zapewnia każdemu bez wyjątku, a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od koron 2 do koron 4 i więcej w miarę ndoskonalenia.

Pismnych wyjaśnień udziela:

»Samopomoc«, krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Zygmuntowska 9.

— Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi! — Warunki tak dogodne, jak nigdzie!

➡ **Trawerzy do sklepień** ➡  
Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

### Kasy żelazne ogniotrwałe.

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo“-świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła.

Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

➡ **Najlepsze Kosy** ➡

od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę.

### Krzyże grobowe

szczerem złotem złoczone z postumentami. Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

**Adam Kołodziejczyk**  
w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsienie, gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „*Riunione adriatika*“ od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

## Warsztat stolarski

z narzędziami w wielkiej przemysłowej gminie ze stacją kolejową, blisko Cieszyna jest zaraz do wydzierżawienia. W miejscu tem nie ma drugiego stolarza. Wiadomości udziela Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

## Mieszkanie letnie

składające się z 2 pokoi i kuchni, jest zaraz do wynajęcia u Andrzeja Burego w Istebnej.

**Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie**  
daje jedynie

„**BYT**“ przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych  
we Lwowie, ul. Krasickich 1. 14

przez pracę na PŁASKICH MASZYNACH najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi.

Ulgi w splatach.

Żądajcie wyjaśnień.

## „Światło“

:: pismo powieściowe i popularno-naukowe ::  
wychodzi w Krakowie **raz**  
w miesiącu, około dnia 1.

PRENUMERATA „Światła“ wynosi na pół roku (t. j. od lipca do końca bież. roku) tylko 1 koronę 50 h.

ADRES:

Redakcja „Światła“ w Krakowie, ul. Powiśle 12.

## TYGODNIK NARODOWY ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszyowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę.

Dział kobiecy. Dział: »Dla naszych dzieł«.

»Tygodnik Narodowy« w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

»Tygodnik Narodowy« ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przesyłać należy przekazem do

Administracji »Tygodnika Narodowego« w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

## Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, przyspieszenia ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje już po krótkiem używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i pełność i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tyle korzystnych składników co pomada Csillag i która słusznie zdobyła światowy odbyt. Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika osiągnęli najlepszy skutek powstrzymując całkowicie już po kilku dniach wypadanie włosów i powodując nowy porost.

===== Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K. =====

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.



### Ważne doniesienie.

Apteka i laboratorium chemiczne SZYMONA EDELMANA  
i fabryka

powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

**ICHTYOMENTHOL**

(została z dniem 1. września 1909 przeniesiona do Sambora w Galicyi, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwrócić się pod adresem fabryki i tylko do

**SAMBORA.**

Adres: Do Laboratorium chemicznego APTEKARZA EDELMANA, Sambor, Rynek nr. 1.

## Kapsikomentol

(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierzające ból nacieranie przeciw gośćcowi i reumatyzmowi. Do nabycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w aptece »pod koroną« Juliusza Drancza w Bielsku.

## Swój do Swego!

Kto cierpi na bole reumatyczne i temu podobne choroby, albo chce wyjechać na świeże powietrze, niech nieomieszką zwiedzić

## Kąpiele siarczane w Rybim

u Nowego Jelezyna, Józefa Szewczyka ze Skrzeczonina, bardzo ładnie urządzone, tanie mieszkania od jednej korony powyżej, 2 godziny kolejną z Bogumina do Jiczyna, z Jiczyna jazda automobilowa za 20 h do kąpieli, dalej do Przybora i Frydku i Mistku. Restauracja z bardzo obszerną werandą i parkiem pod samym wielkim lasem pod górami Sudetami. Bardzo piękne wycieczki, dobra i tania kuchnia, dobre piwa i wina. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje właściciel kąpieli przy Nowym Jiczynie

Józef Szewczyk.

### BACZNOŚĆ!!!

50.000 par obuwia — 4 pary za tylko 8 K 50 h.

Z powodu zakupu wielkich zapasów obuwia od zbankrutowanych fabryk jestem w stanie sprzedać każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich bucików do sznurowania najnowszej kroju, skóra żółta lub czarna z silną kółkową podszewką, wielkość według życzenia. Wszystkie 4 pary za K 8.50 posła za pobraniem:

J. GELB, eksport obuwia, NOWY SĄCZ nr. 156.

NB. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.

## GOSPODA

dobrze się opłacająca z kręgielnia i pobocznymi zabudowaniami, pole i ogród, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u Fr. Blattana, Skoczów, Śląsk austr. Przyczyna sprzedaży: wycofanie się z interesu.

## Gospoda

położona pod nr. 46. w Kaczcach przy drodze cesarskiej, prowadzącej z Fryształu do Cieszyna, obecnie przez właściciela odnowiona, mieszcząca wielką salę, 3 izby i kuchnię, stojąca dla 20 koni, remizę na wozy, do tego stodołę, 2 jochy pola i różne inne przynależności, jest zaraz do sprzedania. Bliższe wiadomości udzieli: Justyn Hnaupek we Frysztales, Śląsk austr.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K — K  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — K  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanił (Głębokiej); księgarnia Kutnera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 K.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 K od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 30. lipca 1910.

Nr. 61.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Kwestya językowa na Śląsku.

Pod powyższym tytułem umieścił poseł dr. Demel w „Neue freie Presse“ z d. 23. b. m. nr. 16.493 artykuł, który omawia szeroko kwestyę językową w sądach śląskich. Powodem do tego artykułu były dwie uchwały sądu krajowego wyższego w Bernie, wydane w ostatnich czasach, w których sąd ten orzekł wyraźnie, że na podanie czeskie musi być rozprawa prowadzona po czesku a także w tym ostatnim języku musi być spisany protokół z sekcjami i wygotowane orzeczenie pisemne. Uchwałami temi zmienił berneński sąd krajowy wyższy zaczęzione uchwały sądu obwodowego w Cieszynie, które orzeczone, że na podanie czeskie nie musi (lecz tylko może) być rozprawa prowadzona w języku czeskim, jak również nie musi (lecz tylko może) być spisany protokół po czesku i nie musi (lecz tylko może) być wygotowane orzeczenie czeskie.

W drugim wypadku rozchodzi się o wydanie uchwały w języku niemieckim na podanie czeskie o zaprotokółowanie firmy i o wpisanie firmy do rejestru handlowego w języku niemieckim przez sąd obwodowy w Cieszynie. Na wniesiony przez dra Mattouša rekurs nakazał sąd krajowy wyższy w Bernie sądowi obwodowemu w Cieszynie, ażeby wydał uchwałę w języku czeskim i przeprowadził zarejestrowanie firmy w języku czeskim.

Przy załatwieniu podobnego rekursu polskiego orzekł ten sam sąd krajowy wyższy w Bernie uchwałę z d. 26. maja 1909, l. 156a, że zażalenie rekurenta jest w teorii uzasadnione, t. j. że na podanie polskie tak rozprawa jakoteż protokółowanie i pisemne wygotowanie uchwały powinny nastąpić po polsku, że jednak przeprowadzenie tej zasady jest z braku odpowiednich sił praktycznie nie możliwe.

Widzimy więc, że inaczej traktuje sąd wyższy krajowy w Bernie ludność czeską a inaczej ludność polską, chociaż ostatnia na Śląsku wschodnim stanowczo ma przewagę nad Niemcami i Czechami, bo liczy tu 61% ludności. A nie może się wymawiać, że w sądzie obwodowym w Cieszynie nie może być złożony senat polski, składający się z 3 względnie 4 osób, bo w sądzie tym znajduje się cały szereg sędziów, znających dobrze

język polski, n. p. pp. Eisenberg, Gazda, dr. Grodyński, dr. Pinert, Radocki, Stanko i inni.

Swoją drogą uzasadnienie, jakiego użył sąd krajowy wyższy w Bernie przy powyższych uchwałach, przemawia w równej mierze tak samo za językiem czeskim jak polskim. Powołuje się bowiem na § 13. ogólnego regulaminu sądowego z dnia 1. maja 1781, według którego w procesie obie strony jakoteż ich zastępcy prawni powinni używać w swoich mowach języka używanego w kraju, dalej na uchwałę śl. Wydziału krajowego z dnia 7. stycznia 1908, według której ogłoszono na Śląsku język niemiecki, polski i czeski za używane w kraju języki, dalej na artykuł XIX. ustawy państwowej zasadniczej z d. 21. grudnia 1867, nr. 142, dz. u. p., następnie na rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 12. października 1882, l. 15.847 — tak zwane Prażakowe rozporządzenie językowe dla Śląska — i rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 8. października 1898, l. 17.030 — tak zwane rozporządzenie Rubera.

Poseł dr. Demel zabrał się do zbijania uzasadnienia powyższej uchwały wyższego sądu krajowego w Bernie w wygodny bardzo sposób. Co do jofeńskijskiego regulaminu sądowego z 1781. r. oświadczył w „Neue fr. Presse“, że jest on bez znaczenia (ist. ohne Belang). Jest to bądź co bądź ciekawe stanowisko, zajęte przez prawnika. Sądy rozstrzygają o najważniejszych interesach, jak o własności, czci, wolności, nawet o życiu, a mimo to dr. Demel jest zdania, że regulamin sądowy, przepisujący używanie języka krajowego, przystępnego dla obu stron przy rozprawach sądowych jest rzeczą nie znaczącą. Już humanitarność wymaga, aby oskarżonego sądzono zrozumiale dla niego, inaczej słusznie się uskarżać może, że obchodzono się z nim w niegodny sposób, że uniemożliwiono mu i publiczne przeprowadzenie rozprawy.

Również uchwała śl. Wydziału krajowego z d. 7. stycznia 1908, mocą której uznane zostały języki niemiecki, polski i czeski za używane w kraju (landesüblich) nie jest dla dra Demla przekonującą, ponieważ odnosi się do administracyi krajowej. Innego zdania był c. k. Trybunał państwa, który orzeczeniem z d. 9. lipca 1908 („Wiener Zeitung“ Nr. 232) zaznaczył, że nieprawna jest uchwała tegoż śl. Wydziału krajowego, iż mimo

trzech języków krajowych podania wniesione w języku polskim lub czeskim będzie tylko po niemiecku załatwiał, gdyż artykuł XIX. zasadniczej ustawy państwowej z d. 31. grudnia 1867 ma swoje znaczenie nie tylko wobec władz państwowych, ale także w stosunku do wszystkich władz publicznych wogóle, a więc także i dla śl. Wydziału krajowego, pod którego zarząd należą okolice zamieszkałe nie tylko przez Niemców, ale też przez Polaków i Czechów. Trybunał państwa w orzeczeniu swem powołał się na artykuł XIX. konstytucyi, a tłumaczenie tego artykułu przez dra Demla i sędziów śląskich w ten sposób, jakoby nie miał praktycznego znaczenia, bo jest ustawą ramową, nie da się wobec tego utrzymać.

Pozostają jeszcze do omówienia rozporządzenia Prażaka i Rubera. Pierwsze z nich zaznacza w drugim ustępie, że w obwodzie sądu okręgowego w Cieszynie i w wszystkich do niego należących sądach powiatowych są języki: niemiecki, polski i czeski krajowymi i że przy tych sądach należy polskie i czeskie podania przyjmować. W ustępie trzecim zaznacza dalej, że przy powyższych sądach w stosunku ustnym używać należy języka dla tych osób zrozumiałego i oświadczenia ich, na których brzmieniu wiele zależy w tym języku protokółarnie powinny być spisane, w którym zostały złożone. Sądowe zawezwania do osób, o których przypuszczać można, że władają tylko czeskim względnie polskim językiem, należy wystawiać w odpowiednim języku. Rozporządzenie zaś Rubera stanowi, że rozporządzenie Prażaka jest minimum tego, co się słowiańskiej ludności na Śląsku należy i że gdzie urzędnicy posiadają językowe, uzdolnienie urzędowanie w języku słowiańskim o ile się rozchodzi o słowiańskie strony nie powinno ulegać żadnej wątpliwości.

Z ostatnich słów stara się dr. Demel wynioskować, że żaden sędzia nie jest obowiązany załatwiać sprawy w języku polskim lub czeskim, lecz jest to pozostawione jego uznaniu. Sam się jednak sobie po części sprzeciwia, twierdząc powyżej, że rozporządzenie Prażaka zostało ogłoszone, podczas gdy rozporządzenie Rubera nie zostało ogłoszone, pozostawiając właściwie poufny okólnikiem, a więc nie posiada tego znaczenia, co pierwsze, które domaga się spisywania protokołów,

## W łodzi podwodnej.

Z powodu katastrofy, której uległa francuska łódź podwodna „Pluviose“, z którą zginęło 26 ludzi w kwiecie wieku, uwaga powszechna zwraca się na ciężką i niebezpieczną służbę, jaką pełnić musi załoga tych małych statków wojennych.

Rzeczywiście służba ta jest ciężką, denerwującą i wyczerpuje szybko moralne i fizyczne siły marynarza. Uczucia i wrażenia załogi, zamkniętej w łodzi, która płynie pod wodą, opisuje żywo pewien oficer wojennej marynarki amerykańskiej, będący komendantem jednej z łodzi podwodnych.

Łódź zanurzyła się — pisze ów oficer — światło dzienne zgasło, słychać tylko głuchy huk i jakby gniewne uderzenia maszyny. Atmosfera w łodzi podobna jest do atmosfery, panującej w komorze maszyn wielkiego okrętu wojennego, ale w tej komorze można się przynajmniej ruszać, można widzieć.

W łodzi podwodnej zamknięty jesteś jakby w dusznej, gorącej, ciasnej skrzyni. Nie widzisz nic, nie słyszysz nic, prócz maszyny pracującej. Oko twoje spoczywa na busoli; obserwujesz odchylanie się igły wedle krótkich sygnałów dzwonkowych podnosisz dźwignię, której obsługę ci po-

wierzono. Sam stajesz się maszyną, która utrzymuje w ruchu inną maszynę.

Gdy łódź pionowo idzie pod wodę, nic nie czujesz; tylko wskazówka zdradza, że to więzienie stalowe zagłębia się. Gdy łódź idzie pod wodę ukośnie, wtedy widać ruch po lekkim pochyleniu podłogi, a ciało, chcąc utrzymać równowagę, musi podać się naprzód lub w tył, wedle tego, czy dziób łodzi, czy tył znajduje się niżej.

Jeżeli podniesiesz oczy, chcąc spojrzeć przez otwór, wtedy widzisz tylko cienki, zielonawy brząsk światła, po którym domyślasz się dnia.

Od czasu do czasu łódź podnosi się, ażeby komendant zapomocą periskopu mógł się rozglądać po morzu. Ale to są krótkie chwile. Łódź znów się zanurza, światło coraz bardziej gaśnie i wreszcie otacza cię mdły, zielonawy zmrok.

Wszystkie ruchy łodzi, zanurzanie się i wynurzanie, muszą być wykonywane powoli i ostrożnie, gdyż życie załogi zależy od tego, ażeby chemikalia w bateriach nie zmieszały się. Ale istnieje przecież chwila radości dla załogi, a to wtedy, gdy podczas pięknej pogody łódź wynurzy się na powierzchnię morza i gdy można po długotrwałych ciemnościach spoglądać przez otwór w pokładzie na słońce.

Gdy łódź wynurza się, ciemnozielony zmrok staje się jasno-zielonym, w miarę zbliżania się do powierzchni morza. Wydaje się tak, jak gdyby łódź dążyła do ogromnego, błyszczącego zwierciadła. Ale te chwile radości nie są częste i drogo je trzeba okupić długimi godzinami i dniami ciemności.

Marynarz na okręcie ma łatwiejszą walkę z morzem. Widzi wroga i może mu stawić opór.

Ale tych 10 do 20 ludzi, zamkniętych w łodzi, nie widzi ani słońca, ani chmur, ani barw, nie może ruszać się, nie ma nawet świeżego powietrza.

Łódź jest wielką maszyną, a człowiek dodatkową drobnostką. Niema tu kajut, wszędzie zabierają miejsca części maszyn, druty przewodów, dźwignie, klapy, pomiędzy którymi trzeba stać nieruchomo i pełnić służbę.

Maszyny zajmują całą przestrzeń. Pieców nie ma. W zimowych miesiącach łódź staje się lodownią i marynarz przy temperaturze 0 stopni stać musi godzinami, nie mogąc ruchem rozgrzać skostniałych członków. Kto ma kilka chwil wolnych, przysuwa się do motoru gazowego, ażeby nieco się rozgrzać.

Każdy wie, że najmniejsze przeoczenie, dro-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



prowadzenia rozprawy i wydania wyroku w języku używanym przez strony.

W tymże duchu tłumaczył też Najwyższy trybunał sądowy rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 12. paźd. 1882, l. 15.847, w orzeczeniu swem z d. 30. sierpnia 1888, l. 10.243 Gl. U. W. 12.331, nakazując sądowi powiatowemu w Jablonkowie, ażeby polskie podanie załatwił po polsku, ponieważ załatwianiu czeskich lub polskich podań w tym samym języku nie stoi nic na przeszkodzie. Sądźmy, że zdanie to Najwyższego trybunału powinno tu być jedynie miarodajnem.

Urzędnicy wymawiają się, że trudno im urzędować w trzech językach i że trudno też o sily kancelaryjne, posiadające dotyczące kwalifikacje językowe. Swoją drogą są to tylko wymówki, bo przy sądach powiatowych w Jablonkowie, Skoczowie, Strumieniu i Bielsku podania czeskie są nadzwyczajną rzadkością, podczas gdy przy sądzie obwodowym dalyby się z łatwością zestawiać senaty polskie i czeskie. Jeżeli zaś sily kancelaryjne nie odpowiadają miejscowym stosunkom językowym, to już w tem zła wola wyższego sądu krajowego w Bernie. Nic łatwiejszego, jak dobrać odpowiednie sily kancelaryjne.

W jednej tylko rzeczy ma dr. Demel słuszość, że wyższy sąd krajowy w Bernie inaczej traktuje ludność czeską a inaczej polską. Podczas gdy czeskie rekursy odnoszą skutek, polskie traktowane bywają z pewną niechęcią i odrzucane z reguły. Sąd wyższy w Bernie powinien zmienić swe poglądy, inaczej wygląda to tak, jakoby chciał język polski praw ma należnych pozbawić.

Stosunki te są nadzwyczaj smutne, muszą się polepszyć, jeżeli będziemy mieli sędziów Polaków. Niechże więc młodzi nasi prawnicy wstępują do służby sądowej na Śląsku. Jest to może chwilowo najważniejszy obowiązek. —

### Ubezpieczenie społeczne.

Komisya dla ubezpieczenia społecznego odbyła d. 27. b. m. posiedzenie przy licznych udziałach członków. Przedmiotem porządku dziennego były obrady nad uchwałami subkomitetu, dotyczącymi drugiego głównego rozdziału projektu rządowego: o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Przed przejściem do porządku dziennego, przewodniczący podał do wiadomości, że otrzymał wiele pism i telegramów w sprawie postawień tego rozdziału, między innymi pismo od robotników, trudniących się ładowaniem towarów przy żegludze na Łabie, z prośbą, aby komisya wydała opinię, czy ta kategoria robotników wedle uchwał komisji podlega obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby i nieszczęścia, czy nie. Przewodniczący wśród potakiwań komisji wyraża zapatrywanie, że nie ulega wątpliwości, iż także robotnicy od żegludgi na Łabie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby, natomiast jest wątpliwem, czy ten obowiązek rozciąga się także na wypadek nieszczęścia. Dlatego przewodniczący proponuje, aby subkomitetowi polecić przygotowanie w tej mierze wniosków dla komisji.

Na wniosek p. Zahradnika subkomitet ma zbadać także w tym kierunku kwestyę ubez-

pieczenia stróżów i stróżowych kamienic.

Następnie komisya przeszła do obrad nad §§ 39. i 49. w sprawie obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby. Dyskutowano głównie nad wnioskiem pos. Drexlera, aby osobom, obowiązany do ubezpieczenia od choroby, a pobierającym płacę miesięczną ponad 200 K, przyznać bezpłatną pomoc lekarską i bezpłatne lekarstwa tylko wtenczas, gdy są wprawdzie chore, jednakże przytem zdolne do pracy; na wypadek zaś niezdolności do pracy tym ubezpieczonym niema przysługiwać bezpłatna pomoc lekarska i bezpłatne pobieranie lekarstw, a za to mają oni otrzymywać dziennie 7 K 70 hal. Na wypadek przyjęcia tego wniosku pos. Drexler postawił wniosek, aby zreasumować uchwały komisji co do § 3., wedle którego do ubezpieczenia nie są obowiązane tylko te osoby, które mają dochód ponad 3600 K rocznie, tak, że dla obowiązku ubezpieczenia od choroby odpadałaby wszelka granica płac.

Oba te wnioski przyjęto 20 głosami przeciw 18. Z kolei obradowano nad §§ 44.—47., które dotyczą służby lekarskiej.

Po szczegółowej dyskusji przyjęto uchwały subkomitetu z kilku zmianami. I tak subkomitet zaproponował, aby członkowie komisji pojedynczej, mającej rozstrzygać spory między lekarzami a kasami chorych, sami wybierali przewodniczącego. Komisya w tej kwestji przyjęła postanowienie projektu rządowego, wedle którego przewodniczącemu tej komisji ma ustanawiać polityczna władza krajowa. Odrzucono również uchwałę subkomitetu, że komisye pojedyncze mogą ustanawiać zasady i formularze dla kontraktu między lekarzami a kasami chorych na podstawie ugód zawartych w konkretnym wypadku między interesantami. —

Kalendarz ten, który i w roku bieżącym wyjdzie nakładem „Związku Górników i Hutników polskich” pod redakcją Komitetu wybranego z łona Delegacji G. H. P. ukaże się ze względu na to, że nakład z roku 1910 został bez pośrednictwa księgarzy bardzo szybko wyczerpany w ilości 8.000 egzemplarzy. Artykuły do tego kalendarza są już prawie w całości zebrane, przyczem redakcja starała się, ażeby dobór ich był dla górników zajmujący i pouczający, a w brew dotychczasowej, praktykowanej przez obce kalendarze górnicze metody, pozbawiony wszelkich utworów, któreby przypominały górnikom tragiczne życiowe momenty. Niech ta książka, z którą codzień obcować będzie, stanie się dla niego miłym i dobrym, po trudach zawodu towarzyszem.

Kalendarz rozpoczyna się wierszem wstępnym „Do braci górników” napisanym przez Kazetę który brzmi jak pobudka:

Górnicy! Bracia! Przyjaciele szczerzy!

Otwórzcie serca i natężcie słuch:

Oto rozbzmiewa dzwonek z naszej wieży

Po nad łanami kochanej Macierzy

W imię jedności, co większa od dwóch!

Idzie następnie szereg artykułów treści pouczającej, jak: „Z dziejów górnictwa w Polsce”, rzecz bardzo źródłowo napisana przez redaktora „Przeglądu Górniczo-Hutniczego” p. Kazimierza Srokowskiego, dalej „Z dziedziny najnowszych postępów techniki górniczej”, „Jak należy ratować w nagłych wypadkach”, „O potasie”. Rzecz aktualną, która w ostatnich czasach świat cały mocno zajmowała: „O planetach, ciałach niebieskich, kometach (specjalnie Halleya), z uwzględnieniem ostatnich obserwacji astronomicznych”.

Ponieważ kalendarz w największej ilości rozszedł się na Śląsku austriackim, więc w obecnym noworoczniku znajdzie się artykuł bardzo cenny prof. Franciszka Popiolka p. t.: „Z historii Śląska”, bogato ilustrowany.

Ważnej sprawy, obchodzącej także górników rozproszonych po świecie całym, dotyczą artykuły: „Nasz górnik na obczyźnie” i zacerpnięty już z dat statystycznych zebranych na ostatnim kongresie w Waszyngtonie artykuł: „Polacy w Ameryce”.

Z ostatnich sensacyj, które górnika najwięcej zajmują, jest zapadania się ziemi w Inowrocławiu; a że to jest kalendarz dla polskich górników więc jest tak, że to wszystko, co ich jako rodaków w ostatniej dobie najwięcej dotyczy. A więc: „O pomniku Szopena”, „O świętokradztwie na Jasnej Górze” i „O restauracji Wawelu”.

Bardzo celowem jest artykuł p. t.: „Walka z pijaństwem w Anglii”. Kazet dał oprócz wiersza, poważnej treści: „Dzień pracy górnika” i „Gdybyśmy się wzięli razem” tekst polski do dwóch najbardziej melodyjnych pieśni górniczych p. t.: „Nad nami czuwa Bóg” i „Górnika”. Do rzeczy mniej poważnych należą: „Iskry z pod młotków”, tudzież „O górniku słów kilkoro i o tem, jako jest z mężów najlepszym”. W dziedzinę sensacyj najostatniejszych wkraczają artykuły p. t.: „Motor słoneczny” i „Miasto przyszłości”.

Wymieniać wszystkiego niepodobna; godzi się jednak wspomnieć, że kalendarz zawierający będzie mnóstwo oryginalnych, także kolorowanych ilustracji i że na końcu kalendarza umieszczonem będzie krótki słowniczek najczęściej używanych w zawodzie górniczym wyrazów, które polscy górnicy pod wpływem czeskim i niemieckim w praktyce zatracili, lub bezwiednie skoszlawili. —

Kółka rolnicze w Galicyi w r. 1909.

W tych dniach wyszło 28. z rzędu sprawozdanie z działalności Kółek rolniczych w Galicyi w r. 1909, które nader korzystnie świadczy o pomyślnym rozwoju tej organizacji naszego włościanstwa. Mimo, że zarząd Kółka nie prosperujące nie zalicza do organizacji, organizacja nie tylko nie uległa zmniejszeniu, lecz przeciwnie w roku ubiegłym rozrosła się wprost ogromnie. Przybyło jej bowiem 14 tysięcy członków, tak że ogólna ich liczba wynosi obecnie 64 tys.

Z zadowoleniem stwierdza jeszcze sprawozdanie, że do tej organizacji przystępują także coraz liczniej włościanki.

Zapał do pracy zbiorowej wśród naszych kobiet wiejskich jest tak wielki, że niejednokrotnie organizacje gospodyń stawiać było można za wzór organizacyom gospodarzy.

Liczba Kółek wzrosła w roku ubiegłym o 222, czyli z 1470 na 1692. Z tych 1470 starszych Kółek nadesłało zarządowi głównemu sprawozdania ze swej działalności, co świadczy nie tylko o wzmacnianiu się w nich poczucia obowiązku wobec całej organizacji, lecz także o tem, że pracowały i że miały z czego zdać sprawę.

W podobnym stosunku wzrosła także liczba własnych domów Kółek rolniczych, które na prawdę stają się domami ludowemi na wsiach, skupiającymi wszystkie ich instytucje kulturalne i gospodarcze. Są one zarazem miejscami zgromadzeń, posiedzeń, pogadanek, odczytów i widowisk. Wartość tych domów własnych wzrosła w porównaniu z r. 1908 o 120.694 koron i wynosi dziś pokaźną kwotę 1,113.254 koron.

Dla szerzenia oświaty ogólnej i gospodarczej zakładają Kółka własne biblioteki. Liczą one obecnie razem 82.321 dzieł, o przeszło 10.000 więcej, niż w roku poprzednim.

Zebrań w Kółkach odbyło się w roku ubiegłym przeszło 40.000, co również dowodzi, że panuje w nich żywe zainteresowanie się wspólnymi sprawami.

Trudniej jest wykazać liczbami postęp kultury rolniczej, szerzonej przez Kółka. Pewien obraz postępu w tej dziedzinie dać mogą w każdym razie następujące cyfry:

Nasion sprowadziły Kółka w tym roku za 424.829 koron (w roku 1908 za 243.358 koron), nawozów sztucznych za kwotę 678.620 koron (w roku 1908 za 435.069 koron), drzew owocowych 20.331 sztuk, pasz treściwych centnarów metrycznych 17.429, drenowanie przeprowadzono na 3.726 morgach, nowe odmiany zbóż zaprowadziło 529 Kółek, nawożenie łąk 256 Kółek, nowe rośliny pastewne 649 Kółek, zmiany w uprawie 777 Kółek, robotę krowami 361 Kółek, maszyn do wspólnego użytku zakupiono ogółem 609 w 306 Kółkach.

Cyfry to, jak na stosunki w Galicyi, wprost imponujące.

Sklepów handlowych we własnym zarządzie Kółek było 478, sklepów wydzierżawionych 397; złożone w nich udziały wzrosły z 406.605 na 509.230 koron. Na cele dobra publicznego złożyły Kółka razem 46.567 koron, o przeszło 6.000 koron więcej, niż w roku poprzednim.

Straże pożarne istnieją już w 324 Kółkach, a własne sikawki ogniowe posiada już 350 Kółek.

Oto obraz dzisiejszego stanu tych organizacji, bardzo pomyślny i uprawniający do pięknych nadziei na przyszłość. —



## Korespondencje

## Z Karwiny.

W jaki sposób bronią Łazokowcy niemieckiego charakteru Karwiny, wynika z następujących słów.

W tym roku wystawiono w Solcy od dawna już projektowaną szkołę. W szkole tej ma być język wykładowy polski, lecz przy tem zwiększona ilość godzin niemieckich. Pod koniec roku szkolnego wyznaczył p. Proskowetz prowizoryczne granice obwodu, z którego dzieci do przeznaczonych szkoły mają uczęszczać. I tak według tych granic dzieci, które mają do szkoły przy starym kościele tylko 2 minuty drogi, miały chodzić do szkoły w Solcy, drogą zniszczoną, a przytem z powodu wielkiego ruchu niebezpieczną,  $\frac{1}{4}$  godziny. Kiedy dzieci otrzymały te wiadomości, przyniosły je rodzicom, ci postanowili, że dzieci swoje nadal będą posyłać do szkoły przy starym kościele. W tym celu przesyłali pojedynczo ojcowie prośby do Rady szkolnej miejscowej. Z tej okazji skorzystał „Łazok” i w Nr. 29. z d. 16. lipca pisze, że w Karwinie nastają kiepskie czasy dla Wszechpolaków, ponieważ lud przy spokojnym namyśle sam najlepiej poznaje, co wychodzi mu na dobre, a co nie, bo prośby o pozwolenie posyłania dzieci nadal do szkoły utrakwistycznej formalnie zalewają kancelaryę Rady szkolnej.

Otóż zwracamy uwagę p. „Der gescheite Kerl von die Skotschau” i pp. korespondentom „Łazoka”, niech się nie bawią w ślepą babkę i niech sprawę jasno przedstawiają. Niech oprócz tego, co na początku tego artykułu jest wyjaśnione, napiszą, że gdyby zostały prowizoryczne granice stałe, toby p. Hesss dostali większą pensję miesięczną, boby mieli więcej paralelek. Równocześnie przypominamy pp. Łazokowcom, gdzie twierdzenie umieszczone w ich piśmie, że potrzeba po naszymu mówić i że nasza śląska mowa jest piękna, kiedy teraz cieszą się, że rodzice chcą posyłać swoje dzieci do utrakwistycznej szkoły, a nie do polskiej. Pytamy się pp. Łazokowców, czy nasza mowa też jest utrakwistyczna, a nie polską? Jeżeli nasi rodzice pragną posyłać dzieci do szkoły przy starym kościele, to nie dlatego, że jest utrakwistyczna, ale z przyczyn innych i zupełnie słusznych. Dla szkoły w Solcy jest dosyć dzieci ze Solcy; zaś dzieci karwińskie, jeżeli mają bliżej szkołę w Karwinie, powinny uczęszczać do Karwiny, tem bardziej, że tutaj mają bezpieczniejszą drogę. Jeżeli zaś niektórzy rodzice ze Solcy podawali prośby do Rady szkolnej, aby ich córki mogły uczęszczać do szkoły w Karwinie, to tylko dlatego, że dziewczęta uczą zakonnic, do których rodzice mają większe zaufanie, niż do nauczycieli. Rzecz to całkiem naturalna, gdy się rozchodzi o o wychowanie dziewcząt.

I tak z tego wszystkiego mamy taki rezultat: Niech Wszechpolonia karwińska, jak pisze „Łazok”, ma pech, ale hańba i wstyd „Łazakowi”, że w tak bezwstydnym sposobie przekręca fakty na swoją korzyść.

## Z Końskiej.

W niedzielę, d. 24. lipca b. r. obchodziła gmina nasza rzadką uroczystość, mianowicie prymicyę nowo wyświęconego księdza Dominika Sciskaly. Podobnej uroczystości nie pamiętają najstarsi ludzie z naszej gminy, bo też od niepamiętnych czasów nie odbywały się u nas prymicye. Toteż na tę uroczystość cała, rzecz można, gmina przybrała odświętny charakter, aby uroczystość tę uświetnić. Mimo ulewnego deszczu wyruszyły tłumy ludności katolickiej z procesją do domu ks. prymicyanta, aby go stamtąd przy dźwiękach muzyki i śpiewu odprowadzić do schłodzonego przyozdobionego naszego kościołka. W domu rodzicielskim przemówił do ks. prymicyanta przewielebny nasz ks. proboszcz Ludwik Janik, który w krótki ale treściwy sposób wskazał na nowe obowiązki ks. prymicyanta i na trudności, jakie w sprawowaniu tych obowiązków spotykać będzie, zarazem wskazał mu to źródło, z którego wszelkie siły do pokonania tych trudności potrzebne czerpać będzie, a źródłem tem jest Przenajśw. Sakrament Ołtarza. W kościele wygłosił kazanie znany na całą okolicę kaznodzieja ks. Herman, proboszcz z Wendryni, który ostrzegając przed fałszywymi prorokami, którzy się w dzisiejszych czasach ludowi naszemu narzucają, wskazał na nowo wyświęconego kapłana ks. prymicyanta, jako na prawdziwego proroka i pośrednika między Bogiem i ludźmi przez Boga samego w Sakramencie kapłaństwa ustanowionego. Tego to słuchać jest obowiązkiem każdego katolika, podobnie jak obowiązkiem jest tamtych fałszywych proroków unikać i ich niszczące dzieło zwalczać.

Po kazaniu przystąpił nasz ks. prymicyant do kwiatami przyozdobionego i rzęsiście oświetlonego ołtarza i w asyście ks. posła Londzina, jako też kilku starszych księży z okolicy i młodszych swoich kolegów z seminarium duchownego odprawił pierwszą swą mszę świętą. Zapewne pamiętną na całe życie będzie ta chwila dla ks. prymicyanta, ale pamiętną też będzie ona dla rodziców jego i rodzeństwa, pamiętną dla całej naszej gminy, pamiętną dla wszystkich, którzy nawet z dalsza mimo ulewnego deszczu nadeszli, aby wziąć udział w tej uroczystości i otrzymać błogosławieństwo od nowo wyświęconego księdza. Przybył nowy pracownik we winnicy Pańskiej, nowy pracownik na naszym ukochanym Śląsku, który też zapewne nie będzie szczędził swych sił, ale poświęci je dla dobra i zbawienia naszego ludu, tego ludu polskiego, ludu katolickiego na Śląsku, który to lud go ze siebie wydał i przez utrzymywanie polskiego gimnazjum w Cieszynie, gdy ono było jeszcze prymatnem, przyczynił się do wykształcenia ks. prymicyanta w murach tegoż zakładu. Słusznie tedy i prawomocnie lud nasz pokłada w tego rodzaju wychowankach naszych zakładów swoje nadzieje, a ci zapewne też poświęcą wszystkie swoje siły dla dobra i zbawienia tego ludu.

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** W Maryenbadzie nastąpiło spotkanie Kiederlen-Wächtera, niemieckiego sekretarza stanu, z hr. Aehrenthalem. Prasa stwierdza zgodnie, że chwilowo w polityce międzynarodowej nie ma żadnych poważnych zakłóceń. Spotkanie to nie jest więc niczem innem, jak tylko gwarancją zgodności zapatrywań miarodajnych sfer Austrii i Niemiec. Kiederlen-Wächter i hr. Aehrenthal konferowali o wszystkich bieżących sprawach. Dzienniki podnoszą, że Kiederlen-Wächter jest znakomitym znawcą stosunków bałkańskich.

— Konferencje czesko-niemieckie w sprawie językowej zwołane będą w połowie września. Jeżeli konferencje te będą miały powodzenie, to Sejm czeski zostanie zwołany, w przeciwnym razie Sejm dalej będzie nieczynny.

— Ministerprezydent węgierski hr. Khuen-Hedervary był na posłuchaniu u cesarza i przedłożył monarsze dymisy bana Chorwacyi, dra Tomaszca. Cesarz dymisy nie przyjął, lecz wręczył hr. Khuenowi odrębne pismo, które we wtorek ukaże się w dzienniku urzędowym. Pismo wyraża zaufanie do polityki dra Tomaszca, że cesarz dymisy bana nie przyjmuje.

**PRUSY I NIEMCE.** Z powodu wypowiedzenia traktatu handlowego niemiecko-japońskiego panuje w rządzie niemieckim poważne zaniepokojenie. Według informacji kół dobrze poinformowanych, widoki zawarcia pomyślnego traktatu dla Niemiec są bardzo małe, gdyż Japonia, uważając się obecnie po dwóch zwycięskich wojnach za państwo równorzędne, nie ulegnie, lecz potrafi bronić własnych interesów.

**SERBIA.** Z Białogrodu donoszą „Narodnim Listom”, że poseł rosyjski Hartwig opuścił Białogrod, ponieważ nie mógł nakłonić króla serbskiego do złożenia osobiście życzeń księciu Czarnogóry z powodu jego jubileuszu. Król serbski nie chce tego uczynić, ponieważ jest niezadowolony, że książę przybierze tytuł króla. Dotychczas Serbowie mieli tylko jedną dynastję królewską, dwie serbskie rodziny utrudniały w mniemaniu serbskich pa tryotów ewentualne zjednoczenie się narodu w jedno państwo.

## Z Cieszyna i okolicy.

— Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików” odbędzie się w niedzielę, d. 7. sierpnia o godz. 3. po południu w razie pogody przy gospodzie p. Józefa Przybyły w Kostkowicach, w razie niepogody w tejże gospodzie.

— Nabożeństwo u Braci Miłosiernych. Odtąd odbywać się będzie i podczas wakacyj msza sw. o godz. 9. w niedzielę i święta. Życzyć należy, aby nabożeństwo to i podczas wakacyj było tak licznie odwiedzane, jak w ciągu roku szkolnego.

— Ś. p. Adam Sikora, członek Zarządu „Towarzystwa oszczędności i zaliczek” w Cieszynie zmarł nagle we wtorek, d. 26. b. m. w Budapeszcie, a pogrzeb jego odbył się tamże d. 28. b. m. Ś. p. Sikora był już chorym od dłuższego czasu, nerzekał na nieznośny ból głowy. Nieboszyk był najprzód w młodych latach pomocnikiem w księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie. Ponieważ był zawsze pracowity i sumienny, powo-

łano go jako urzędnika nowo założonego „Towarzystwa oszczędności i zaliczek”, gdzie pracował nadzwyczaj wydawnie. Zmarły popierał ofiarne instytucje narodowe jak „Dom Narodowy”, „Towarzystwo pomocy naukowej”, „Macierz szkolną” i inne, a najwięcej wsławił się darem parku im. Adama Sikory, na który to cel przeznaczył 15.000 K. Wystawił sobie już z życia trwały pomnik, który po wsze czasy świadczyć będzie o jego ofiarności. Podnieść tu jeszcze wypada, że popierał hojną ręką biednych studentów, z których wielu jemu jedynie zawdzięcza ukończenie studyów. Cześć pracy i zasługom zmarłego!

— Cieszyński garnizon na tegorocznych manewrach. Tegoroczne manewry zaczynają się dnia 10. września. 3. pułk piechoty arc. Karola bierze udział w ćwiczeniach brygady na przestrzeni Ustroń-Cieszyn-Skoczów od 31. sierpnia do 3. września, potem w ćwiczeniach dywizyjnych na przestrzeni Skoczów-Bielsk Kęty, a od 12. do 15. września w końcowych manewrach na przestrzeni Wadowice Kęty. Tutejszy batalion 100. pułku piechoty odbędzie ćwiczenia od 10. do 17. sierpnia w Cieszynie, potem na przestrzeni Wadowice-Zywiec-Lipnik od 29. do 31. sierpnia, następnie weźmie udział w ćwiczeniach brygady na przestrzeni Biela-Zywiec-Bielsk od 1. do 4. września, następnie od 5. do 10. września w ćwiczeniach dywizyjnych na przestrzeni Skoczów-Bielsk Kęty, a od 12. do 15. września w manewrach pomiędzy Wadowicami i Kętami. Również 31. pułk obrony krajowej uda się do Galicji na manewry.

— Okradzenie kościoła. W ubiegłą niedzielę dokonano na plebanii w Niederwildgrub na Śląsku zachodnim podczas nabożeństwa kradzieży z włamaniem i zrabowano skrzynię z całym majątkiem kościelnym, wartości około 20.000 K. Dnia poprzedniego, jak się zdaje, ten sam złoczyńca usiłował dokonać kradzieży w innej wsi także na plebanii, ale go spłoszono. Sprawę już aresztowano.

— Kasa miejska w Cieszynie ofiarowała, jak donosi „Deutsche Wehr”, na fundusz Roseggera cegielkę 2000 K. Fundusz ten jest przeznaczony na germanizację słowiańskich dzieci w Austrii. Niedawno ofiarowała ta sama kasa 250.000 K na teatr niemiecki w Cieszynie. Jest to więc czysto niemiecka kasa.

— Stosunki w rewirze węglowym. Na szybie Hoheneggera w Karwinie zamierzali nieznani sprawcy okraść skład dynamitu, co się im jednak na szczęście nie udało. Do czego potrzebowali dynamitu, łatwo sobie wyobrazić można. — Jakież zepsucie panuje wśród młodzieży, świadczy o tem następujący przykład: Przed kilku dniami napadło 12-letnie dziewczę w Karwinie 8-letnią dziewczynkę idącą zakupywać do sklepu, zabrało jej pieniądze i jeszcze ją pobilo. Udało się potem do Ostrawy, gdzie sobie kupiło wódki a następnie na kokso-wych hałdach z 13- do 15-letnimi chłopcami uprawiało rozpustę do tego stopnia, że aż omdlało. Lekarze stwierdzili, że dziewczyna ta dotknięta jest zaraźliwą chorobą płciową i zarządzili odstawienie jej do szpitala. Widzimy, że kultura dzięki radykalnym hasłom bardzo rychło naprzód postępuje i że będzie trzeba wkrótce postarać się o wyjątkowe zarządzenia, aby w rewirze nie powstała nowa Sodoma i Gomora.

— Z Białej. Marya Kubanda w Bystrej kupiła od pens. wachmistrza żandarmeryi Jana Swierguli realność i dała mu zaraz zadatek. Ponieważ Swiergula długi czas nie troszczył się o kontrakt kupna, musiała Kubandowa wystąpić ze skargą sądową i proces wygrała. Swiergula usiłował się zemścić. Ponieważ był jeszcze właścicielem domu, a tenże był ubezpieczony, więc chciał go podpalić, aby wziąć premię asekuracyjną i w ten sposób oszukać Kubandową. Zebrał więc kilkumetrowy powróż ze słomy obłany terem i 4 litry nafty i wylazł na dach, by dom podpalić. Na szczęście spali ludzie na poddaszu, którzy przeszkadzili wykonaniu djabelskiego zamiaru. Ludzie poznali Swiergulę i donieśli władzom o usiłowaniu podpalenia. Swiergulę odstawiono do sądu powiatowego w Białej.

— Z Brennej. Z początkiem ubiegłego tygodnia dotknął naszą wioskę cios, który tylko wszechlekarz czas uśmierzyć zdoła. Opuścił nas bowiem ukochany nasz ks. administrator Ferdynand Herot, który przeszło 11 lat jako wikary między nami pracował. W ciągu tych długich lat zjednał sobie swą gorliwością w pełnieniu służby Bożej w kościele, w nauczaniu działy w licznych bo aż 4 miejscowych szkołach, jakoteż niemniej zaletami swego charakteru niezwykle przywiązanie i szacunek tutejszej ludności. Czcił go nie tylko katolicy ale i innowiercy, ponieważ będąc gorliwym ka-

## Wasze zdrowie

odzyskacie! Wasze osłabienie i boleści znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy, Wasz ogólny stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego fluidu Feller z marką „Elsafluid”. Próbną tuzin 5 K franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322 Kroacya.



planem swego kościoła, troszczył się również o to, aby pokój wyznaniowy nigdy w gminie nie został naruszony. Górale żywili błogą nadzieją, że w jego osobie otrzymają nowego proboszcza. Gdy się jednakże rozniosła wieść, że władza duchowna innego proboszcza przeznaczyła do Brennej, żal opanował obywateli, a gdy w niedzielę, d. 17. b. m. ks. Herot od ołtarza chciał do zebranych przemówić kilka słów pożegnalnych, przeszkodził temu płacz, jaki wstrząsł wiernymi. Ni jedno oko zdołało powstrzymać łzy o „ulubionego paterka”. Był to najlepszy dowód, że ks. Herot wyniósł stąd miłość i przywiązanie parafian, jaką tylko szczera, wytrwała i sumienna praca zdobywa. Zdrowia i sił do dalszej pracy życzymy Ci cichy pracownikowi na niwie pańskiej! Postępuj dalej raz obraną drogą, a nagroda, jakiej ten świat dać nie może, Cię nie minie! Tego ci ze serca życzymy *Wdzięczni parafianie Breńscy.* —

— W niedzielę, dnia 24. b. m. odbyła się tu uroczysta instalacja ks. Jana Skuliny na tutejsze probostwo. Mimo ulewy zebrała się tutejsza ludność licznie na jego przywitanie i przyjęła go mile z błogą nadzieją, że odzyska w nim co utraciła z odejściem poprzednika ks. radcy Ferdeckiego i długoletniego wikarego ks. Herota. —

— **Z Dąbrowej.** Grupa Pol. Zw. zaw. chrzesc. robotników w Dąbrowie zaprasza członków na zgromadzenie poufne, które się odbędzie w niedzielę, d. 7. sierpnia o godz. 2. po poł. w lokalu grupy (p. Józefa Herca). Sprawy ważne na Zjazd. —

*Wydział.*

— **Z Dziedzic.** Grupa miejscowa Pol. Zw. zaw. chrz. rob. dziękuje serdecznie Wiel. ks. proboszczowi Antoniemu Macoszkowi za wszelkie jego dobre wskazówki, których nam z okazji święcenia sztandaru udzielał na każdym kroku, nie żałując żadnych trudów. Dalej dziękujemy ojcom chrzestnym p. Jerzemu Machalicy oraz p. Henryce Dykarskiej za okazaną życzliwość. Dziękujemy także p. przesowi Henrykowi Burze, który wszędzie był nam pomocą jako przewodniczący uroczystości; dziękujemy wszystkim dziewczętom, które podczas uroczystości tej świeciły, a osobliwie pannie Solichównie za piękny wiersz, który wypowiedziała wobec ojców chrzestnych. Wreszcie składamy dzięki komitetowi, który nie żałował trudów, aby uroczystość jak najlepiej wypadła. *Zarząd grupy.*

— **Z Fryształu.** Zarząd grupy Pol. Związku zaw. chrzesc. robotników zwołuje na dzień 7. sierpnia b. r. nadzwyczajne walne zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Wybór delegata na nadzwyczajny Zjazd. 3. Zastanowienie się nad proponowaną zmianą regulaminu. 4. Wnioski i życzenia. Ze względu na ważność obrad, zgrywamy członków grupy, aby się jaknajliczniej zgromadzili na tem zebraniu. Początek o godz. 3. po południu. *Zarząd.*

— **Z Jasienicy.** W nr. 15. „*Myśli Robotniczej*” został umieszczony artykuł, w którym autor opisywał stosunki, panujące w tutejszej fabryce. Nie którzy z dozorców czują się bardzo dotknięci tymże, i rzucane zostało podejrzenie na robotnika kol. Fr. Gajdę i jego braci. Jako współredaktor tejże korespondencji jestem zmuszony oświadczyć publicznie, że Gajda nie jest korespondentem ani autorem artykułu w „*Myśli Robotniczej*” ani nikt z jego rodziny. Pp. dozorczy nie powinni mieć żadnej od niego urazy ani myśleć o zemście. Jeżeli zaś czucie się tak bardzo dotknięci owym opisaniem i wynoszeniem na światło dzienne brudów, panujących w fabryce „Mundus”, to w przyszłości jeszcze coś więcej będę w stanie napisać, bo przepracowawszy tam kilkanaście lat, poznałem wszystkie stosunki, istniejące w fabryce mebli giętych i stwierdzam zarazem stanowczo, że wszystko sżłoby daleko lepiej, gdyby ceny akordowe nie były tak poobrywane. Przecież pp. majstrowie pamiętają chyba o tem, że przed kilkunastu laty wszystko było daleko tańsze a płace większe, to i nie było też powodów do niezadowolenia. Skoro zaś postaraliście się o zniżenie płacy, no to teraz pokutujecie za te wasze grzechy. *P. H.* —

— **Z Karwiny.** Staraniem miejscowego „Sokoła” odbędzie się w niedzielę, dnia 14. sierpnia w parku browaru hr. Larischa wielki festyn sokoli. Na miejscu będą oprócz ćwiczeń gimnast. różne gry, loterya fantowa, korso kwiatowe i cukiernia. Pochód wyruszy od p. Gritnera za muzyką sokoła o godz. 2. po południu. Wieczorem powrót z festynu z muzyką i lampionami o godz. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Wstęp od osoby wynosi 42 h (2 h na „Macierze”). Uprasza się uprzejmie bratnie gniazda sokole i Sz. Publiczność z miejsca i okolicy o łaskawe i pewne przybycie. W razie niepogody festynu nie będzie. —

*Wydział.*

— **Z Łąka.** W niedzielę, d. 7. sierpnia o godz. 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>3. po południu odbędzie się publiczne zgromadzenie Pol. Zw. zaw. chrz. rob. w gospodzie Spółki spożywczej, na które niniejszem o liczne przybycie uprasza *Zarząd.* —

— **Z Pietwałdu.** Grupa Pol. Zw. zawodowego chrzesc. robotników w Orlowej urządza w niedzielę, d. 31. lipca o godz. 3. po poł. zgromadzenie w Pietwałdzie w lokalu „Macierzy szkolnej” obok szybu Eugeniusza w domu p. Kończyckiego. Uprasza się wszystkich członków grupy i Szan. gości o jak najliczniejsze przybycie, osobliwie członków grupy, ponieważ będą ważne sprawy omawiane. Za zarząd: *Jan Granica*, przewodniczący.

— **Z Rudnika.** W niedzielę, dnia 31. lipca b. r. przyjedzie do nas dyrektor szkoły rolniczej z mowej p. W. Hlyń i wygłosi w naszym „Kółku rolniczym” odczyt, na który wszystkich członków jakoteż i gospodarzy z miejsca i okolicy uprzejmie zaprasza *Zarząd Kółka.* —

— **Ze Szonychla.** Kochani Rodacy! Pośród uciążliwych walk o byt, o lepszy kawałek chleba, zwycięża ten, kto nad innymi góruje oświatą. Aby więc zapewnić dzieciom naszym przyszłość, trzeba dać im możność wszechstronnego kształcenia się. Wobec tego zaś, że zdobycie lepszej posady coraz bardziej utrudniają naszemu chłopu śląskiemu przybysze niemieccy, potrzebna nam jest dla skutecznej konkurencyi znajomość języka niemieckiego. Takie wszechstronne kształcenie się i znajomość języka niemieckiego nie może wyjść na korzyść przybyszom niemieckim, którzy drżą z obawy utraty posady na korzyść wykształconego chłopu śląskiego. Wiedzą oni dobrze, że takiego wykształcenia dziecko polskie nabyć może jedynie w dobrej, dostatecznie wyposażonej szkole polskiej, dlatego też wszelkimi sposobami nie chcą dopuścić do powstania takich szkół, a starają się narzucić mu szkoły niemieckie, pewni, że w takiej szkole dziecko polskie nie może nabyć ani wykształcenia ani gruntownej znajomości języka niemieckiego. Taką szkołą chcą wioskę naszą obdarzyć bogumińscy Niemcy. Przeciwno temu musimy energicznie zaprotestować i równocześnie domagać się rozszerzenia szkoły naszej na więcej klasową, w którejby dziecko oprócz innych wiadomości mogło nauczyć się też dokładnie władać językiem niemieckim. W tym celu odbędzie się w dniu 31. lipca b. r. o godz. 3. po poł. w gospodzie p. Groborza publiczne zgromadzenie, na którym przemawiać będą: ks. poseł Londzin i dr. Wolf. Wszystkich, którym przyszłość naszej wioski i przyszłość naszego pokolenia na sercu leży, zaraszamy na to zgromadzenie. — *Komitet.*

— **Z Ustronia.** (Osobiste.) Pan Hermann Gutherz, chemik cukrowni Angern koło Wiednia, został zamianowanym dyrektorem fabryk cukru Kuttentberg i Sedlec w Czechach. P. Gutherz jest synem byłego obywatela ustroniańskiego ś. p. Adolfa Gutherza. —

— Czeladnik masarski Antoni Skrzeneck żyje ze swoją żoną w ciągłej niezgodzie. Niedawno skaleczył ją ciężko nożem w szyję. Znalaziono ją na polu pokrwawioną i prawie nieprzytomną. Czuliż mąż został oddany sądowi w Skoczowie. Udaje obłąkanego. —

## Gospodarstwo i przemysł.

Stan zasiewów w Austrii wedle sprawozdania ministerstwa rolnictwa z połowy lipca, przedstawia się jak następuje: Pszenica niemal wszędzie mocno ucierpiała wskutek trwałych, często silnych upałów, które w wielu miejscach spowodowały wyleganie i rdzę. Tu i ówdzie dały się we znaki grady. W Austrii Niższej, w krajach sudeckich i karpaccich zaobserwowane już w poprzednim miesiącu szkody z powodu pędaków i muchy heskiej, przybrały w niektórych okolicach wielkie rozmiary. Zimna i wilgotna pogoda powstrzymała dojrzewanie, jak również żniwa już rozpoczęte w dolinach krajów południowo-alpejskich i karpaccich, względnie zwożenie zboża w krajach południowych. Zyto w wyższych położeniach północnych Alp i Sudetów doznało szkód wskutek mrozów, zatrzymało się w dojrzewaniu, a we wszystkich krajach ucierpiała wskutek gradów. Gdzie to nie nastąpiło, kłosy i ziarna są zupełnie rozwinięte, a dostatecznie długie żdźbła, które jednak na mokrych gruntach wykazują rdzę. Wyleganie pojawiło się niemal jeszcze powszechniej niż przy pszenicy, co powoduje podrażnienie robocizny przy żniwach, doznającej zresztą przerw i przeszkód z powodu niepogody. Jęczmień i owies na lżejszych gruntach są krótkie i zachwaszczane, na gruntach lepszych lub wilgotnych dość silnie

wylężone, miejscami żółtawe i dotknięte rdzą, albo i gdzieniegdzie spalenizną. W krajach południowych zbiór jęczmienia jest ukończony i częściowo zwieziony, podczas gdy w południowej Styrii, Krainie i tu i ówdzie w równych położeniach krajów karpaccich rozpoczęto żniwa. —

**Zapobieganie kulawiznom w czasie pasienia zwierząt na pastwisku.** Zdarza się nieraz, jak pisze jeden z praktycznych rolników w „*Illustrierte Landwirt. Zeitung*”, że z rozpoczęciem pasienia na pastwisku, zwłaszcza jeżeli grunt twardy i jest posucha, bydło zaczyna kuleć. Przyczyny należy szukać na tem, że zamianę miękkiej i wilgotnej ściółki, na której zwierzęta dotychczas stały, na suche i twarde pastwisko, po którym uganiają, odczuwają dotkliwie i boleśnie nogi i racice zwierząt. Często bywają wypadki, że młode bydło przywozi się z pastwiska do domu, albo że trzeba je zostawić w domu z powodu kulawizny. Dla zapobiegania temu trzeba się starać, ażeby zwierzęta mogły ochłodzić sobie na pastwisku rozgrzane nogi i racice. Jeżeli niema na pastwisku stawu, albo kałuży, wówczas trzeba wygrzebać płytką jamę w niższej nieco i gliniastej części pastwiska, napuścić tam wody i wpędzić do niej zwierzęta. Bydło nie chce z początku wejść do takiej jamy, ale gdy już weszło, to nie chce znowu wyleźć stamtąd, tak dobroczynnie działa woda na rozgrzane nogi i racice. Trzeba wreszcie przypomnieć, że przed wypędzeniem bydła na pastwisko należy obejrzyć i ewentualnie poobcinać racice. —

**Wychów kurcząt.** Normalnie wylęgają się kurczęta po 21 dniach. Przez pierwsze dwa dni nie potrzebują pokarmu, gdyż żywią się jeszcze zresorbowanem żółtkiem jaja, a ich narządy trawienia są bardzo słabe i delikatne. Po upływie tego czasu, jak podaje „*Landwirt. Zeitschrift*” bardzo dobrym pokarmem dla kurcząt przez dalsze trzy dni jest tarta czerstwa bułka z kaszą owsianą. Zwykle dają jaja na twardo zgotowane drobno posiekane, te jednak są trudno strawne. Dobrą natomiast karmą jest gnecione proso i kasza hreczana. Żywnienie w tym czasie powinno się odbywać sześć razy dziennie. Jako napój służyć powinno wyłącznie mleko nie za zimne. Ponieważ mleko w cieplej porze łatwo kwaśnieje, należy je mieszać z suchą karmą n. p. z gotowanym ryżem. Gdy kurczęta mają już mniej więcej osm dni, dodaje się im do twardej karmy trochę delikatnej, drobno siekanej zieleniny; zresztą karma składać się może z gnecionego prosa, kaszy hreczanej lub śruty jęczmiennej (śruta z kukurydzy działa opasająco). Nie należy wogóle dawać pokarmu brejowatego, a przytem trzeba starać się o zmianę karmy, aby kurczęta nie stały się zbyt wybredne. Miękką karmę z małym dodatkiem twardszych ziarn dawać można tylko wieczorem; gotowane mięso i chrząstki trzeba posiekać bardzo drobno. Robaki i ślimaki są pożywne i uchodzą za przysmak. —

## Piśmiennictwo.

— „**Przyszłość**”, miesięcznik poświęcony zwalczaniu alkoholizmu w Król. Polskim, w nr. 6. (czerwcowym) zawiera: Jest tyle sił w narodzie. W. Frackiewicz. — Wpływ alkoholu na rozwój chorób umysłowych, Wl. Sk. — Wnioski komisji w sprawie leczniczej. — Suchoty i alkoholizm, dr. Grigorjew (tłóm. W. Karliński, dok.). — W sprawie przyrzeczeń abstyn., dr. Kuropatwiński. — Sprawozdanie oddz. Radomskiego. — Kwestye nasze i nam blizkie. — Nadesłane. — Ogłoszenia.

— **Prawo prywatne polskie.** Przed niedawnym czasem pojawiło się nakładem Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie dzieło dra Przemysława Dąbkowskiego, Prawo prywatne polskie. Ukazanie się tej pracy stanowi niejako epokę w odnośnym dziale piśmiennictwa naszego. Opracowania monograficzne z tego działu prawa są bardzo nieliczne, próby zaś przedstawienia całokształtu nie odpowiadały wymogom nowszej nauki. Było w nich wiele hipotez, nieuzasadnionych źródłami prawa polskiego, były abstrakcyjne śmiałe, ale nie dość uzasadnione, idee przejęte z kościelnego i rzymskiego prawa. W pracy dra Dąbkowskiego jest wielkie zamilowanie przedmiotu, dokładne wyzyskanie źródeł, ścisłość sumiennego badacza, jasność wykładu, dokładne odgraniczenie dziedziny prawa prywatnego od innych działów prawa, podkreślenie istotnych cech dawnego prawa polskiego, jest przywrócone w dość znacznym zakresie dawne świetne słownictwo prawnicze polskie. Dotąd wyszedł tom I. tego obszernego, 38 arkuszy obejmującego dzieła, zapowiedziany jest tom II. Tom I. obejmuje dwie księgi, pierwszą o zasadach państwa, drugą o



prawie rodzinnem. Autor wychodzi z założenia, że prawo rodzinne jest zarodkiem, z którego powstały inne działy prawa jak spadkowe, rzeczowe. Najdokładniej przedstawione jest prawo prywatne z okresu czasu od połowy XIV. w. do połowy XVI. w. Przyczyna leży w tem, że z tego czasu posiadamy najobfitsze pomniki prawne, drukiem udostępnione. Autor korzystał także ze źródeł rękopiśmiennych, oczywiście mógł to uskutecznić w rozmiarach stosunkowo nieznacznych. Niejednokrotnie opiera się autor na szerszej podstawie porównawczej innych praw słowiańskich lub wykazuje, że przepisy dawnego prawa polskiego mają dotąd zastosowanie w zwyczajach ludowych. W przedstawieniu swem podkreśla autor rozwój historyczny poszczególnych instytucji prawnych od czasów najdawniejszych do końca samoistnego bytu państwa polskiego. W ten sposób wykazana jest kolejność i powstawanie nowych pojęć, uwi docznięty postęp, objawiający się w przejściu od formalnego, zmysłowego do coraz więcej abstrakcyjnego pojmowania zjawisk prawnych. Na końcu tomu I. znajduje się dodatek, obejmujący postanowienia projektu praw Andrzeja Zamojskiego z r. 1776, tudzież prac wstępnych do kodeksu Stanisława Augusta z r. 1791. —

### Rozmaitości

— Z Kalwaryi Zebrzydowskiej. (Prze- stroga.) Donoszą nam z różnych okolic i krajów, że po domach katolickich chodzą oszuści i wy- dzają grosz ciężko zapracowany od ludu, niby to na restaurację Grobu Matki Boskiej na jubileusz nadchodzący. Oświadczam wyraźnie, że klasztor kalwaryjski nikogo na kwestę na ten cel nie wy- syła, a kto chce coś ofiarować dobrowolnie, posyła pocztą na przekaz do podpisanego: Ks. Stefan Podwórski, Rezydent w Grobie Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej, Galicya. —

— Nieco cyfr. Według obliczeń policji na wroczyści grunwaldzkie zjechało do Krakowa 150.000 gości. Odpływ tej olbrzymiej masy lud- mości nie skończył się jeszcze. „Amerykanie“ zwi- dzają jeszcze ciągle pamiątki Krakowa, również Królewicy opuszczają nasze miasto tylko powoli. Największa część przybyłych odjechała w nocy z niedzieli na poniedziałek. Dworzec kolejowy był wówczas tak natłoczony, że policja musiała zam- knąć przystęp do dworca od godz. 11. do 4. rano. Dużo włóścił spalo na plantach i pod pomnikiem Mickiewicza, nie znalazłszy na noc schronienia. Pochód narodowy na Wawel rozciągał się na linii 7 1/2 km. Główną część pochodu tworzyło 10.000 Sokołów. Defilada ich przed krakowskim Sokołem- jubilatami i starzyzną Sokolą trwała 55 minut. Sokoli kroczyli w tempie ostrem, w formacji szóstkowej. Dorożkarze robili znakomite interesy. Za drogę od Rynku do Parku Jordana brali po 20 K. Podobnie właściciele wolnych mieszkań. Były wypadki, że zgłaszano do Komitetu grun- waldzkiego pokoje po 50 koron za dobę. Oczy- wiście Komitet umawiał je za 10 do 20 koron. Dioramę grunwaldzką pp. Popiela i Rozwadow- skiego zwiedziła pokaźna liczba 9.108 osób. Złotowi Sokolskiemu przypatrywało się 40 tysięcy osób. 9 bramami wchodził widzowie na Złot przez 2 i pół godzin. Goście grunwaldzcy zostawili w Krakowie 4 do 5 milionów koron. Lwią część zabrali restauratorzy. Hawelka sprowadził n. p. dwa wagony piwa, t. j. 24.000 „bomb“. Podobnie w innych zakładach. Kawiarnia Bisanza była stale przepełniona, taksamo teatry i parki. Urządzono kilkanaście bankietów. Najlepiej spisywali się na nich w tym wypadku rodacy z Ameryki. Najwię- cej, bo 37 toastów wygłoszono na bankiecie dzien- nikarskim. Przemawiali tam Polacy, Rosyjanie, Francuzi, Anglicy, Czesi i Słowacy. P. prezy- dent dr. Leo brał udział najmniej w połowie tych bankietów. —

— Katastrofy na morzu. Parowiec Tesurei- maru, kursujący między Dalnym a Kobe w Japonii, zatonał na wysokości punktu Czindo (Korea) wraz z 246 pasażerami, z których 40 uratowano. Od- pływały okręty wojenne, aby szukać reszty pasa- żerów. — Na parowcu Momus, odbywającym po- dróż z Nowego Jorku do Nowego Orleanu, wy- buchł w piątek ogień. Okręt telegrafem bez drutu wzywał pomocy. Na miejsce wypadku przybył okręt Comus i zabrał na pokład 86 pasażerów Momusa. Ogień ugaszono. —

— Regularna jazda powietrzna. W westy- bulu hotelu „Schweizerhof“ w Lucernie w Szwaj- caryi wywieszono pierwszy rozkład jazdy po- wietrznej. Na razie droga obejmuje: Lucernę, Rigi i Pilatusa. Godzina jazdy balonem kosztuje

200 franków, a 2 godziny 300 franków. — Balon nazywa się „Astra I.“ —

— Alkohol skraca życie. Znaną jest rzeczą, że ludzie używający alkoholu żyją średnio krócej niż abstynenci, że więc alkohol skraca życie. Do- wodzi tego także fakt, że szynkarze, piwowarzy, kelnerzy i wogóle ludzie, mający większą stycz- ność z alkoholem, a stąd szczególnie skłonni do częstego używania go, umierają znacznie rychlej niż ogół ludności. Szczególnie jasno uwydatnia się ten fakt w statystyce angielskich towarzystw ubezpieczeń na życie, w których — jak wiadomo — istnieją osobne oddziały dla osób, nie używa- jących wcale napojów upajających czyli absty- nentów, oraz dla pijących umiarkowanie. Towa- rzystwa te, istniejące już od lat kilkudziesięciu, wszystkie przekonały się z doświadczenia, że abstynenci żyją średnio o kilka lat dłużej niż umiarkowani i dlatego też udzielają abstynentom różnych korzyści i udogodnień. Najnowsza staty- styka jednego z takich towarzystw „Sceptre Life Insurance Association“ wykazuje, że w oddziale umiarkowanych na 100 wypadków śmierci oczekiwanych zaszło 79 1/2, podczas gdy w oddziale abstynentów na 100 wypadków oczekiwanych zaszło rzeczywiście tylko 53 1/2, to zn. 26%, mniej.

— Nauka strzelania w szkołach średnich. Sfery wojskowe zastanawiają się poważnie nad wprowadzeniem do szkół średnich obowiązkowej nauki strzelania. Nowość ta stoi w związku z przygotowaniami do zniżenia czasu służby wojsko- wej z lat trzech do dwóch. Równocześnie pragnie przez to ministerstwo obrony krajowej podnieść kwalifikację jedno rocznych we władaniu bronią. Z nauki strzelania nie będzie nauczyciel klasyfiko- wał na świadectwie uczniów, atoli wybitniejsi strzelcy otrzymywać będą nagrody i pochwały pisemne. Cwiczenia w strzelaniu odbywać się mają w lecie na wolnem powietrzu, w czasie popołudniowym. —

— Kołnierze i mankiety będą droższe. Towarzystwo austr. fabrykantów bielizny podaje cyrkularzem do wiadomości kupców, sprzedających bieliznę, że od 31. lipca nastąpi podrożenie koł- nierzy i mankietów. Jako powody tego zarządzenia podaje cyrkularz: Stale wysokie ceny na targu bawelnianym, a przedewszystkiem ustawiczne podnoszenie kosztów produkcji, co jak wiadomo do- prowadziło na wiosnę do walki cennikowej, trwa- jącej w wiedeńskiej branży bieliźnianej całymi ty- godniami. Podnoszą też, że Austro-Węgry mają mimo najlepszej jakości najniższe ceny detailiczne, odnośnie do kołnierzy i mankietów, i że obecne podniesienie cen ze strony producentów koniecz- nie odbić się musi na cenach powyższych artykułów w handlu detailicznym. —

— O zabawnej historii donoszą z Wrocławia. Podczas pewnej publicznej zabawy grasowali na- turalnie międzynarodowi złodzieje kieszonkowi. Członkowie bandy, jak później stwierdzono, mieli na głowach zielone czapki, aby wzajemnie ułatwić sobie porozumienie. Czapki te kazali sobie zrobić w pewnym wrocławskim składzie czapek. Zdarzyło się, że pewnemu posiedzicielowi dóbr w okolicy Wrocławia w lokalu zmieniono kapelusz; nie chcąc tedy nosić obcego kapelusza, poszedł przypadkiem do tego samego składu, aby kupić sobie nowy kapelusz. Właściciel składu, który oczywiście nie wiedział, że złodzieje zamówili u niego czapki, sfabrykował dwie więcej, które wywiesił w swym składzie. Wpadły one w oko naszemu bohaterowi, nabył więc jedną, poczem udał się na plac zabawy. Jakież było jego zdziwienie, gdy wracając do hotelu, prócz własnej portmonetki, znalazł jeszcze w kieszeni trzy dobrze napelnione portmonetki obce. Natychmiast udał się na policję i docho- dzenia stwierdziły, że złodziej kieszonkowy, który uważał właściciela dóbr za „kolegę swego fachu“, włożył w jego kieszeń portmonetki do przecho- wania. Pieniądze zwrócono naturalnie tym, którym je skradziono. —

**Szczawa**  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną.

Główny depot w Cieszynie: M. Fasal, fabryka likierów.  
Skład „ „ Edward Kröglor.

### Nowy dom murowany

z polem, 8 minut od kościoła jest do sprzedania w Trzyńcu nr. 250. Wiadomość u właściciela temże.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie naj-  
nowszej konstrukcji, ulepszone

**maszyny do szycia i haftu**  
z fabryk światowej sławy, poleca firma:

**Wiktor Barczyński**  
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny haftują bez specyal-  
nych aparatów do haftu. Bezpłatne kursa  
metodycznej nauki haftów białych i ar-  
tystycznych urządza firma we wszystkich  
miejscowościach i udziela wyjaśnień w  
sprawach kursu każdego czasu jaknaj-  
chętniej. Obecnie odbywa się kurs haftów  
w Cieszynie w „Domu Narodowym“.

**Nim** Pau co kupi, proszę zażądać darmo i oplatnie wielki  
eennik ilustrowany z 3000 odbitkami.  
F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona nr. 3.—82.

**Warsztat stolarski**

z narzędziami w wielkiej przemysłowej gminie ze  
stacją kolejową, blisko Cieszyna jest zaraz do  
wydzierżawienia. W miejscu tem nie ma drugiego  
stolarza. Wiadomości udziela Redakcja „Gwiazdki  
Cieszyńskiej“

**Już nigdy!**

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Berg-  
mann'a Steckenpferd-mydła liliowo-  
mlecznego (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co.,  
Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszyst-  
kich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym prze-  
ciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej  
i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania  
we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach  
perfum etc. etc.

**Kapsikomentol**  
(wyrób i nazwa prawnie zastrzeżone)

znakomite, ogólnie wypróbowane, uśmierzające ból  
nacieranie przeciw gośćcowi i reumatyzmowi. Do na-  
bycia w słoikach po 90 h i 1 K 50 h wyłącznie w  
aptece „pod koroną“ Juliusza Drancza w Bielsku.

Uwadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, że prze-  
wziąłem od malarza p. Oczki

**warsztat iakierniczy i pokostniczy**  
na Nowem Mieście w Cieszynie nr. 15 i upraszam  
o łaskawe saszczytowanie mnie swoim zaufaniem.

Z poważaniem  
**Ignacy Stankiewicz.**

**Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie**  
daje jedynie  
**„BYT“** przedsiębiorstwo wyrobów  
trykotowych  
we Lwowie, ul. Krasickich 1. 14  
przez pracę na PŁASKICH MASZYNACH najnowszych  
systemów.

Nanka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi.  
Ulgi w splatach. Żądajcie wyjaśnień.

**Konfekcyja damska**  
skład modnych towarów  
**W. ZEMANN, CIESZYN.**  
Skład

dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoły, zasłon  
z jednolitej materji i koronkowych.  
Specyalny skład dywanów z linołum i kokosowych,  
dywanów ku ołtarzom i kościelnym koronek.  
Największy wybór materji dla pań, konfekcyja damska  
i dzieleńca, płótna, szyfony, koszule męskie, kołnierzyki,  
mankiety, ohuski, parasole, koce podróżne.  
Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Gritznera.  
Ścisłe przestrzegana zasada jest solidność i taniść.

**W. ZEMANN, CIESZYN.**



## Maszyzny rolnicze

w wielkim wyborze, pompy, wodociągi, młynki do mielenia zboża, magły, przenośnie (transmisyje), koła zębate czolowe i stożkowe, koła pasowe.

Naprawy wszelkiego rodzaju maszyn dokładnie i jak najtaniej.

### Ważne dla młynarzy!

Na specjalnej maszynie dla wałków młynskich z twardej leżny (Hartgußwalzen) od 160 do 600 mm średnicy a 810 mm długości, rowkuje się walce, gładzi i równa; także i porcelanowe.

**JAN UNUCKA, fabryka maszyn**  
CIESZYN, obok gazowni.

Filla bogumińska

## Towarzystwa oszczędności i załezek w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką (w Boguminie, w Rynku, przy poczcie)

przyjmuje od członków i nieczłonków

## wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4%

rocznie, za całe półmiesiąc, t. j. przy wkładkach od następnego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filla na umiarkowany procent.

Przyjmuje weksle członków do skupu (eskontu).

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniem.

Zarząd.

Daję Szan. rolnikom i gospodarzom wiadomość, że zaprowadziłem sobie także grube żelazo, jak ankry, podkownice, rąfy do wozów, rozmaite szynki żelaz. i t. d. po bardzo tanich cenach. Tak samo przypominam mój skład ogniotrwałego papieru i teru na dachy, cement, saletę chilijską pod rzepe, groch i wykę do mieszanki, tak jak wszystkie inne towary żelazne i korzenne po najtańszych cenach. — Mąka stałała! O liczny udział proszę

Rudolf Białek „pod Modrą” w Cieszynie

## Mieszkanie letnie

składające się z 2 pokoi i kuchni, jest zaraz do wynajęcia u Andrzeja Burego w Istebnej.

## Trawerzy do sklepień

Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

### Kasy żelazne ogniotrwałe.

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo”-świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła.

Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

## Najlepsze Kosy

od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę. Krzyże grobowe

szczerem złotem złożone z postumentami. Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

**Adam Kołodziejczyk**  
w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podśienie, gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „*Riunione adriatika*” od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

## Ogłoszenie.

Przy c. k. pułku obrony krajowej nr. 31 w Cieszynie nadana zostanie na czas od 1. października 1910 do 30. września 1911 dostawa następujących naturaliiów, mianowicie około 650 cetnarów siana, 414 cetn. słomy pod ściółkę, 640 cetn. słomy do łóżek.

Producenci, stowarzyszenia rolnicze i inni interesenci powinni wnieść pisemne oferty do 5. sierpnia b. r. do godz. 9. rano do komisy administracyjnej pułku, w którym to terminie odbędzie się rozprawa i rozdanie dostawy.

Bliższych szczegółów o zobowiązaniach oferentów dowiedzieć się można z ogłoszeń znajdujących się w towarzystwach rolniczych, w przełożeniu gminnym i c. k. starostwie w Cieszynie jakoteż w komandzie pułku.

## Gospodarstwo

z całym urządzeniem, obejmujące 60 jochów roli, jest z powodów rodzinnych pod korzystnymi warunkami do sprzedania. — Wiadomości udzieli Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

## Chałupa nowomurwana

wraz z zabudowaniami gospodarczymi, 1 1/2 jochu do brego pola, 20 minut od Cieszyna, jest z płomami lub też bez płonów pod dogodnymi warunkami zaraz do sprzedania. — Wiadomości udzieli Karol Duda, gospodźki na Bobrku, przy drodze do Mnisztwa wiodącej.

## DWA BUDYNKI

na Bobrku w stylu dworowym, bardzo ładnie i dobrze tego roku zbudowane, z ogródkiem i kawałkiem pola z gospodarczymi zabudowaniami, bliźutko seminaryum, są zaraz z wolnej ręki do sprzedania po umiarkowanej cenie. Wiadomości można zasięgnąć u stróża w domu „Dziedzictwa” na Starym Targu. :: ::

## Koron 5.000 zarobku

płacę każdemu, kto wykaże, że moja oudowna kolekoya 300 sztuk tylko za koron 6

nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek Kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem 3-letnim poręceniem. 1 ameryk. złoty double lafcuszek, 2 ameryk. złote double pierścionki (dla panów i pań), 1 angielski pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierza i pierścionków, 1 ameryk. szczyrtek 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie, najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skóry, 1 para amerc. butonów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent ang. barometr, 1 salon. album z 36 sztucz. i najpiękniejszych widokami świata, 1 pyszna kolba na szyję lub do włosów z prawdziwych orientalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niesłychanych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

J. GELB, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.

N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostaną darmo dołączone 1 prim ang. brzytwa do golenia, albo 6 linianych chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

## Egzamin. akuszerka

Ślązaczka, wdowa, w średnim wieku, poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia u stróża domu „Dziedzictwa” w Cieszynie.

**Ed. Feitzingera**  
Kalegaria  
w Cieszynie  
polecalsi pedagogicy, Placow. Reanstrucyj do bardzo prędkiej i najskuteczniejszej nauki języków obcych w Szkole i domu, bez nauki i bez obciążenia z obciążeniem, wyczerpy i kłopotu p. t.:

Polisko-Niemiecki kurs wstępny (Elementary) po 16, 36, 72 h i 1-20 K. Kurs I-340 K. Kurs II-480 K. — Wypisy Niem. 72 h. Polisko-Francuski kurs I-360 K. Polisko-Francuski kurs II-560 K. Polisko-Angielski kurs I-280 K. Polisko-Angielski kurs II-420 K. Kurs II-360 K. Kurs I-420 K. Kurs II-540 K. Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 160 K.

15.000  
podatków od  
wzrostających udziałów.

1.000  
atostów (pośladców)  
lekarskich.

## Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

## Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bólu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu: Laboratorium chemiczne aptekarza

**SZYMONA EDELMANA**

W SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysyła się franko (z opłatą pocztą) 5 flaszek za 6 koron. 10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

UWAGA.

Upraszam się żądać tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL u tylko u SAMBORA, do którego fabryka przeniesiona została.

Wkładki na oszczędność oprocentowuje się 5%.

Wydaje się marki oszczędnościowe.

Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy

zarejestr. stowarzyszenie z or. ogran.

Centrala WIEN, 6, Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszek oszczędnościowych dostarcza się gratis.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K —  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K —  
półrocznie . . . 3 » —  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutzeza i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec pod Modrą; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 3. sierpnia 1910.

Nr. 62.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Statystyczny wykaz

szkoły 6-klasowej mieszanej ludowej i wydziałowej męskiej „Macierzy“ w Cieszynie i klasyfikacja uczniów i uczenie za rok szkolny 1909/1910 w porównaniu z latami poprzednimi od roku założenia szkoły 1900.

Liczba uczniów i uczenie zapisanych	Kl. I. A.		Kl. I. B.		Kl. II. A.		Kl. II. B.		Kl. III. A.		Kl. III. B.		Kl. IV. A.		Kl. IV. B.		Kl. V.			Kl. VI.			Kl. I. wydz.	Liczba ogólna						
	chłopców	ogółem	chłopców	dziewcząt	ogółem	chłopców	ogółem	chłopców	dziewcząt	ogółem	chłopców	ogółem	chłopców	dziewcząt	ogółem	chłopców	dziewcząt	ogółem	chłopców	dziewcząt	ogółem	chłopców	dziewcząt	ogółem	chłopców	dziewcząt	ogółem			
W roku założenia szkoły 1900 po koniec roku 1900/1901 . . . . .	27	27	—	31	31	30	30	—	10	10	17	17	—	14	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—	74	55	129			
W roku szkolnym 1901/1902 . . . . .	58	58	—	38	38	31	31	—	36	36	34	34	—	19	19	14	14	—	12	12	—	—	—	—	138	105	243			
„ „ 19 2/1903 . . . . .	71	71	—	47	47	39	39	—	37	37	33	33	—	30	30	29	29	—	23	23	—	—	—	—	172	137	309			
„ „ 1903/1904 . . . . .	53	53	—	43	43	65	65	—	37	37	28	28	—	34	34	26	26	—	18	18	13	8	21	—	185	140	325			
„ „ 1904/1905 . . . . .	68	68	—	49	49	49	49	—	35	35	58	58	—	36	36	21	21	—	20	20	21	6	27	—	217	146	363			
„ „ 1905/1906 . . . . .	62	62	—	46	46	48	48	—	43	43	48	48	—	30	30	48	48	—	24	24	21	12	33	—	227	155	382			
„ „ 1906/1907 . . . . .	47	47	—	43	43	54	54	—	42	42	54	54	—	50	50	46	46	—	22	22	29	20	49	—	230	177	407			
„ „ 1907/1908 . . . . .	53	53	—	38	38	63	63	—	37	37	63	63	—	37	37	56	56	—	33	33	34	16	50	—	269	161	430			
„ „ 1908/1909 . . . . .	60	60	—	60	60	46	46	14	39	53	58	58	15	50	65	47	47	25	29	54	29	23	52	11	7	18	305	208	513	
„ „ 1909/1910 . . . . .	59	59	12	56	68	48	48	11	47	58	59	59	—	48	48	43	43	14	31	45	22	67	—	20	20	40	331	224	555	
Religii rzymsko-katol. w roku 1909/1910 . . . . .	45	45	10	41	51	40	40	11	37	48	46	46	—	39	39	33	33	10	27	37	32	16	48	—	18	18	30	257	178	435
„ ewang. „ „ . . . . .	14	14	2	15	17	8	8	—	9	9	13	13	—	9	9	10	10	4	4	8	12	6	18	—	2	2	10	73	45	118
„ mojżesz. „ „ . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	1	2
Postęp bardzo dobry otrzymało w r. 1909/1910 . . . . .	10	10	1	11	12	9	9	—	5	5	6	6	—	4	4	11	11	—	5	5	6	3	9	—	7	7	12	55	35	90
„ dobry „ „ . . . . .	15	15	3	9	12	16	16	—	19	19	17	17	—	14	14	10	10	1	6	7	22	11	33	—	5	5	4	88	64	152
„ dostateczny „ „ . . . . .	10	10	2	16	18	13	13	1	9	10	16	16	—	16	16	15	15	3	8	11	8	4	12	—	5	5	14	82	58	140
„ niedostateczny „ „ . . . . .	14	14	2	12	14	2	2	6	6	12	8	8	—	5	5	6	6	4	8	12	6	—	6	—	—	—	3	51	31	82
Nie klasyfikowano z powodu zaniedbania szkoły . . . . .	4	4	2	5	7	1	1	2	5	7	2	2	—	2	2	1	1	2	1	3	1	2	3	—	2	2	—	15	17	32
Klasyfikowano ogółem z końcem r. szk. 1909/1910 . . . . .	49	49	8	48	56	40	40	7	39	46	47	47	—	39	39	42	42	8	27	35	42	18	60	—	17	17	33	276	188	464
Opuściło z powodu przesiedlenia się rodziców . . . . .	6	6	2	3	5	7	7	2	3	5	9	9	—	5	5	—	—	3	1	4	2	1	3	—	1	1	—	29	14	43
„ „ ukończonego 14. roku życia . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	10	15
Zmarło w roku szkolnym 1909/1910 . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
Procent postępu . . . . .	71%	71%	75%	75%	95%	95%	74%	74%	80%	80%	87%	87%	86%	86%	74%	74%	90%	90%	100%	100%	90%	89%	85%	87%	85%	85%	85%	85%	87%	84%
Procent frekwencyjny . . . . .	85%	85%	78%	78%	83%	83%	88%	88%	75%	75%	81%	81%	90%	90%	79%	79%	83%	83%	85%	85%	95%	95%	85%	82%	84%	84%	84%	84%	84%	84%

Kierownikiem szkoły ludowej był w roku szkolnym 1909/10 p. Ignacy Smalec; religii rzymsko-katol. udzielali Wielebni ks. katecheci: ks. Ludwik Bierski, ks. Wilhelm Kasperlik i ks. Oskar Zuwisza; religii ewang. p. Andrzej Hławiczka. Nauczycielami szkoły ludowej byli z końcem roku szkolnego 1909/10: p. Karol Buzek, p. Marya Falkensteinówna, p. Andrzej Koźdoń, p. Marya Majówna, p. Wojciech Marek, p. Wincenty Sierakowski, p. Józef Stańkowski, p. Józef Tabeau i p. Franciszek Tymoczko. Szkoła ludowa była zarazem szkołą ćwiczeń dla kandydatów polskich paralelek c. k. seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie.

Dyrektorem szkoły wydziałowej męskiej był w roku szkolnym 1909/10 p. Ignacy Smalec, religii rzymsko-katol. udzielał Wielebny ks. Ludwik Bierski, religii ewang. p. Andrzej Hławiczka. Nauczycielami pp.: Andrzej Jachymiak i Bernard Kotula. W roku przyszłym szkolnym będzie otwarta oprócz I. klasy wydziałowej II. klasa wydziałowa męska.

Przedkładając powyższe sprawozdanie statystyczne do publicznej wiadomości, poczuwa się podpisany Zarząd szkoły do nader milego obowiązku, aby Szanownemu Komitetowi Pań Polek w Cieszynie i wszystkim P. T. Rodakom tak z Cieszyna jak i z innych miejscowości Śląska i z poza Śląska złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie za nader troskliwą opiekę i pomoc dla młodzieży szkoły polskiej w Cieszynie staropolskiem „Bóg zapłać“.

W Cieszynie, d. 10. lipca 1910.

Zarząd szkoły.

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Szef sztabu jeneralnego Konrad v. Hetzendorff był przez cesarza przyjęty na audyencji, która trwała do godz. 12. w południe. Na propozycję szefa sztabu jeneralnego zarządził cesarz, że manewry cesarskie nie odbędą się w tym roku z powodu nosacizny, występującej w obrębie X. korpusu. Szef sztabu zawiadomił o tej decyzji cesarza arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i ministra wojny.

— „Słowo polskie“ zamieszcza pismo prezydium stronnictwa demokratyczno-narodowego, wysłane 29. z. m. do posłów stronnictwa i członków Komitetu głównego, w którym powiedziano, że poseł German w czasie po zawieszeniu sesji parlamentarnej dążył do rozbicia (!) stronnictwa dem. nar. i utworzenia z części członków tego stronnictwa oraz z posłów demokratycznych obojmej grupy, która miała się nazywać „Grupa pozytywnej pracy“. Pismo oświadcza, że wobec tego poseł German zerwał sam wszelką łączność ze stronnictwem, nie jest już zatem jego członkiem, o czem go prezydium odpowiednim pismem zawiadomiło.

**HISZPANIA.** Wiadomości z Hiszpanii brzmią niepomyślnie. Nastąpiło już zerwanie stosunków dyplomatycznych między Watykanem a Hiszpanią. Watykan zażądał słuszenie od gabinetu Canalejas odwołania samowolnych dekretów, zamykających wbrew konkordatowi 250 klasztorów. Tymczasem rząd odpowiedział odwołaniem swego posła przy Watykanie i ma wyluszczyć to swoje stanowisko Watykanowi. Podobno — wzorem Francji — zamierza rząd wydać ustawę przeciw kongregacyom i zakonom, usunąć religię ze szkół i wypowiedzieć konkordat. Tymczasem jednak wobec wzburzenia katolików, może gabinet upaść. Katolicy i karliści urządzają antyrządowe zgromadzenia. Nie pewnem jest stanowisko króla, który dotąd dobry katolik, obecnie ma zgadzać się z antykatolicką polityką rządu. Oczywiście cały antykatolicki obóz w Europie udziela zachęty Canalejasowi do walki z Kościołem.

— Przy bankiecie liberalnego komitetu, prezydent ministrów Canalejas oświadczył między innymi: Jak się zdaje, wiele wiatr rewolucyjny. Jednakże staramy się rozbijać namietności utrzymać na wodzy. W sprawie groźnego charakteru zapowiedzianych demonstracji powiedział Cana-

lejas: Nie boimy się zapowiedzi wojny domowej. Po naszej stronie stoi powaga króla-demokraty, który zgodził się, by mężowie o zdecydowanych ideach doszli do władzy.

— Berlińska „Morgenpost“ donosi z Madrytu: Najbardziej zajmuje rząd hiszpański kwestya, jakie stanowisko zajmą katolicy i nacyonaliści w Bilbao. Katolicy gotowali i gotują na 7. sierpnia wielką manifestację w Bilbao. Rząd wydał rozkazy władzom, by niedopuszcili do żadnych manifestacji. Katolicy w Bilbao otrzymali od sekretarza stanu kardynała Merry del Valla telegram, wzywający ich do wytrwania w dotychczasowym stanowisku. Rząd hiszpański sądzi, że kardynał wzywa tem katolików do rewolucyjnego stanowiska (!) i z tego powodu ma zaprotestować przeciw mieszanin się (!) Watykanu w wewnętrzne sprawy Hiszpanii. Rząd uważa telegram kardynała za wzywanie do zdrady stanu. Dzienniki sprzyjające rządowi, potępiają ostro postępek kardynała. Takie telegramy kard. sekretarza stanu do katolików nigdzie nie są czemś nadzwyczajnem, a już śmieszem jest uważać je za wzywanie do zdrady stanu.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupeców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!



## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręczą

Dom „Dziedzictwa“ na Starym Targu w Cieszynie

udziela pożyczek na hipotekę i weksle  
na umiarkowany procent i przyjmuje

**wkładki na oszczędność**

i płaci od nich

**4%**

Kancelarya otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9.—12. przed południem i od 2.—4. po południu,  
w sobotę » 8.—12. » » 2.—4. » »

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymują na  
żądanie czeki pocztowe, którymi przysyłać mogą pieniądze bez  
wszelkich kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili  
w książeczce wkładowej uwidoczniona.

**Dyrekcya.**

### Z Cieszyna i okolicy.

— Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików“ odbędzie się w niedzielę, d. 7. sierpnia o godz. 3. po południu w razie pogody przy gospodzie p. Józefa Przybyły w Kostkowicach, w razie niepogody w tejże gospodzie. —

— W c. k. gimnazjum polskiem w Cieszynie obsadzone będą w drodze konkursu od początku roku szkolnego 1910/11, 2 posady: posada rzeczywistego nauczyciela do języka niemieckiego, jako przedmiotu głównego, filologii klasycznej, jako pobocznych przedmiotów, oraz posada rzeczywistego nauczyciela do języków klasycznych, jako przedmiotów głównych i języka polskiego, jako przedmiotu pobocznego. Termin wnoszenia podań do 6. sierpnia. Podania zwracać należy do c. k. Min. Wyzn. i Ośw. na ręce śl. c. k. Rady szk. kraj. w Opawie. Z dyrekcyi c. k. gimn. pol. w Cieszynie. —

— Zmarł w Cieszynie w sobotę wieczorem po długiej chorobie ś. p. Jerzy Skalka, wydawca „Nowego Czasu“ w 70. roku życia. W sferach ewangelickich cieszył się poważaniem i znacznym wpływem. —

— Wycieczka. Grupa miejscowa „Polskiego Związku zawod. chrz. robotników“ w Cieszynie urządza d. 7. sierpnia b. r. wielką wycieczkę w parku „Macierzy szkolnej“ im. Adama Sikory. Na miejscu zabawy będą różne gry i rozrywki, jako to: loterya fantowa, koło szczęścia, areszt, głodny murzyn i wiele innych. Dla głodnych i spragnionych będzie obficie zastawiony bufet, zapatrzoną w tanie a smaczne przekąski, wyborne piwo żywieckie i znakomite wódki polskie. Amatorom tańca przegrywać będzie doborowa kapela. Początek o godz. 2. po południu. Wstęp od osoby 40 h. Wojskowi niżej feldwebela i dzieci płacą po łowę. O liczny udział prosi Komitet. W razie niepogody odbędzie się wycieczka d. 14. sierpnia.

— Dwa nowe Starostwa mają być utworzone jeszcze w bieżącym roku w Boguminie mieście i w Polskiej Ostrawie. Od gminy Polskiej Ostrawy domaga się rząd krajowy lokalności na pomieszczenie Starostwa i postarania się o pomieszkankę dla urzędników. Pierwsze żądanie uważa gmina za

usprawiedliwione, o drugim zaś nie chce nic słyszeć. Zdaje się, że rząd domaga się pomieszkanki tylko od czeskiego wydziału w Polskiej Ostrawie, w Boguminie zaś nie będzie chciał zadrzeć z drem Ottem, bo to Wszechniemiec, a tych tylko głaskać należy. —

— Miejsca do pocztowych sług. Dyrekcyja poczt i telegrafów w Bernie rozpisuje 50 miejsc dla tymczasowych sług pocztowych. Podania wnosić należy do dyrekcyi w Bernie do 31. sierpnia b. r. —

— Oznaczenie wysokości podatku według narodowości. Jak wiadomo, postawił poseł dr. Ott w Sejmie śląskim dziwny wniosek, ażeby Wydział krajowy zestawiał, ile podatku płaci każda narodowość, zamieszkująca Śląsk. Okazało się, że wniosek ów jest twardym do zgryzienia orzechem, że potrzeba całego szeregu lat, aby choć w części zadosyć uczynić żądaniu dra Otta. Śl. Wydział krajowy uchwalił zwrócić akt ten Sejmowi z prośbą o więcej szczegółowe wskazówki, n. p. co ma być obliczone i w jaki sposób, kto ma rozstrzygać w wątpliwych wypadkach, których się uzbiera niemało. Nie ulega wątpliwości, że obliczenie to jest olbrzymią pracą, która tylko może mieć chwilowo wątpliwe znaczenie, bo po roku cyfry te inaczej się już przedstawiać będą. Przy bezpośrednich podatkach uda się obliczenie to po długich korowodach przynajmniej w przybliżeniu przeprowadzić, przy pośrednich zaś jest to rzeczą prawie niemożliwą. Najlepiej by było, gdyby Sejm śląski nałożył kosztą przeprowadzenia tego obliczenia na dra Otta, wówczas wniosek spocznie w archiwum Wydziału krajowego. —

— „Pokrzywy“, pismo humorystyczne, wychodzące od zeszłego roku w Cieszynie, przestały z d. 1. lipca wychodzić. —

— Rabunek. D. 30. z m. w nocy napadnięty został robotnik fabryczny Jan Boszczyk z Mostów przy Cieszynie na moście w Grabinie przez dwóch nieznanych mężczyzn, którzy mu zrabowali zarobek tygodniowy w kwocie 6 K 28 h. Ruchliwemu kierownikowi posterunku żandarmerii w Mistrzowicach, p. Szodkowi, udało się jeszcze w nocy po natychmiastowym zarządzeniu pościgu wykryć obu sprawców, udowodnić im rabunek i odstawić ich do sądu obwodowego w Cieszynie. Zrabowane pieniądze znaleziono nietknięte. Jest to już trzeci wypadek w krótkim czasie, że posterunek w Mistrzowicach odznaczył się chwalebnie przy wyśledzeniu niebezpiecznych indywiduów. —

— Z Bielska. W nocy z piątku na sobotę włamali się złodzieje do magazynu kupca Silberlinga i skradli znaczną ilość likierów, koniaku, czekolady i marek pocztowych. Złodzieje pozostawili palącą się świecę, która wzbudziła pożar. Straż pożarna ugasiła na szczęście ogień. P. Silberling ponosi szkodę wynoszącą 8.000 K. —

— Z Cierlicka. „Stowarzyszenie spożywcze robotników i rolników w Cierlicku“ zwołuje na dzień 7. b. m. o godz. 3. po południu zwyczajne walne zgromadzenie półroczne w własnym domu. Porządek dzienny: I. Powitanie członków przez przewodniczącego. II. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. III. Sprawy i zaniechania. IV. Wybory dyrekcyi i rady nadzorczej ustępującej w połowie. V. Omówienie

przybudowania jednego lokalu. VI. Różne sprawy. W razie, gdyby się nie zeszła odpowiednia liczba na czas oznaczony, odbędzie się zebranie to o godzinie później z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość członków. Na zgromadzenie to uprzejmie zaprasza Wydział. —

— Z Frydka. Robotnik Axienko, pochodzący z Kaukazu, pchnął nożem w brzuch swojej żonie i w piersi swemu 17-letniemu niewłasnemu synowi, który matce pospieszył z pomocą. Matka i syn są ciężko ranni. Axienko został aresztowany. —

— Z Golezowa. (Wieczorek.) Kółko rolnicze w Golezowie urządza dnia 15. sierpnia b. r. w sali gminnej „Wieczorek“. Program: 1. Chór męski i mieszany. 2. „Gorzalka“, obrazek ludowy w 1 akcie. 3. „Chrapanie z rozkazu“, komedia w 1 akcie. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. 80 h, III. 60 h. Po wieczorku zabawa z tańcami. Początek o godzinie 6. wieczór. O liczny udział uprasza Wydział Kółka. —

— Z Niem. Lutyni. Założono tu nową kasę Raiffeisena, która przystąpiła do niemieckiego Związku w Bielsku. Na czele jej stanął rolnik Franciszek Król, zastępcą jest żydowski kupiec Józef Tobias, dalej zarządca dóbr hr. Larischa Ryszard Grün, adjunkt ekonomii Fr. Ostrowski i lekarz kasy brackiej dr. Leopold Better. Zakładają tu nadto niemiecką szkołę, której opiekunem jest aptekarz Skopal. Dziwić się rzeczywiście trzeba, że wśród ludności polskiej znajduje się tak mało żywiołów energicznych, któreby miały odwagę powiedzieć: „siedźcie cicho, bo tu nasz stan posiadania!“. Przyszli ludzie ze wszystkich stron, nagrabili w gminie pieniędzy, a teraz chcą wszystkich za łeb trzymać. —

— Ze Szonychla. W niedzielę, d. 31. z. m. odbyło się tu w sali p. Groborza zgromadzenie w sprawie zniemczenia tutejszej szkoły. Na przewodniczącego wybrany został p. Kalisz. Pierwszy zabrał głos dr. Leon Wolf z Frysztata, pochodzący ze Szonychla i w wymownych słowach wykazał, że tylko nauka w języku ojczystym może odnieść pożądany skutek, przytem jednak nie trzeba zaniedbywać nauki języka niemieckiego. P. Kubik zajął wprost odmienne stanowisko, twierdził on, że po polsku nauczy się dziecko w domu, w szkole zaś trzeba uczyć tylko po niemiecku. Poglądy te zwalczał z powodzeniem ks. poseł Londzin, który wykazał na podstawie historii, że my Polacy mamy wyłączone prawo do naszego kraju od tysiąca lat, że nie powinniśmy się wyrzec spuścizny przodków, lecz bronić je do upadłego. Na przykładach, zaczerpniętych z życia i na zasadach zdrowego rozsądku, wykazał, że dla dzieci polskich najlepsza jest szkoła polska. P. Marcol wysławiał wyższość szkoły niemieckiej, p. Krakówka zaś przedstawił przebieg starań o ulepszenie miejscowej szkoły polskiej. Przyznał, że w wydziale gminnym były usiłowania dodania do I klasy niemieckiej paralelki, ale skończyło się na pomnożeniu godzin języka niemieckiego z zachowaniem polskiego charakteru szkoły. P. Marcolowi i p. Krakówce odpowiedzieli dr. Wolf i ks. Londzin, prostując niektóre błędne poglądy. Wreszcie odczytał p. Wilczek, kierownik polskiej szkoły na dworcu w Boguminie, rezolucję, potępiającą chęć zniemczenia polskiej szkoły miejscowej.

### Do czego służy papier i z czego się wyrabia?

Wiek nasz możnaby pod pewnym względem nazwać papierowym: dość powiedzieć, że jedna Europa wyrabia i zużywa rocznie przeszło dwadzieścia milionów centnarów papieru; jest to ilość tak wielka, że możnaby nią jak białym dywanem pokryć całą niemal część świata, którą zamieszkujemy.

Papier w rzeczy samej jest dziś materiałem najbardziej używanym; służy tysiącym potrzebom, przybiera kształt najrozmaitszy i nagina się z niesłychaną łatwością do najkapryśniejszych i najśmielszych pomysłów wynalazców.

Dość przejść się po większej z wystaw papierowych, by zrozumieć praktyczne zastosowanie tego materiału. Nietylko osłaniamy nim ściany pokoi i pokrywamy dachy domów, zastępujemy skórę, wyrabiamy przedmioty dla chirurga, optyka, szewca, siodlarza, kapelusznika, parasolnika i fotografa, ale używamy go prócz tego na wyrób szyn kolejowych, mebli, beczek do nafty i tysiąca innych przedmiotów.

W ostatnim czasie papier zaczyna nawet zastępować białinę, jako papka jest w rękę dziecka bawiącego się konikiem lub lalką, przyjdzie czas może, że mieszkając będziemy w kamienicach z samego papieru.

W ślad za tem rozpowszechnieniem papieru idzie niesłychane ułatwienie jego wyrobu.

Porównajmy tylko ilość wyrabianą dawniej i dzisiaj.

Kiedy poprzednio dwóch dzielnych robotników, pracujących 12 godzin dziennie, mogło do starczyć zaledwie 6 tysięcy arkuszy, dziś z maszyny w przeciągu tego czasu wychodzi pas papieru szeroki na 1 i pół metra, który pokrajany daje przynajmniej 80 tysięcy arkuszy: innemi słowy maszyna pracuje pięćdziesiąt razy prędzej od ręki i w przeciągu jednego roku mogłaby wyrobić pas papieru, wystarczający na opasanie nim całej kuli ziemskiej.

Dziś szmaty, z których dawniej prawie wyłącznie fabrykowano papier, zeszły na bardzo podrzędne stanowisko i wchodzą w nieznaczne ilości w skład jego.

Najczęściej zastępuje je bawełna i nieznaczna ilość odpadków z przędzalni bawełnianych przechodzi wprost do papieru.

W Anglii siedem dziesiątych papieru, używanego do gazet, wyrabia się z włókien bawełny.

W ostatnim czasie bawełnę zaczęto z powodzeniem zastępować włóknem drzewnym, które po oczyszczeniu i wydzieleniu z niego wszelkich niebotrzebnych substancji, nadaje się doskonale na wyrób papieru.

W Niemczech wszędzie, gdzie są lasy i siłę wody można mieć bez kosztu, istnieją szlifiernie drzewa.

Papier z drzewa? Na pozór brzmi to dziwnie, w gruncie jednak nic naturalniejszego. Bo czemże jest papier zwykły, jak nie produktem z włókien pochodzenia organicznego, zamienionych w pilśń delikatną? Dlaczegożby więc włókna drzewne nie dały się tak dobrze użyć jak włókna lnu lub bawełny, pokrewne im pochodzeniem i strukturą.

Włókna drzewne otrzymują się przez zestrugiwanie z drzewa na szybko obracającym się kamieniu szlifierskim włóknistych jego cząstek, do których dodaje się zwykle trochę szmat i wyrabia z nich doskonały papier.

We Francji szmaty zastępują trawą „esparto“, rosnącą dziko w Algierze, Hiszpanii i Tunisie, lub odpadkami z fabryk juty.

Papier wychodzący z maszyny nie posiada jeszcze gładkości, pozwalającej pióru ślizgać się po nim jak po lodzie; śliżkość tę nadaje mu dopiero „satynowanie“, które dokonywa się zwykle za pomocą ciężkich walców, przez które pas papierowy przechodzi.

Jeżeli chcemy otrzymać papier kolorowy, dodaje się do papki odpowiednią farbę, jak ultramarynę i inne.



a oświadczającą się za pomnożeniem w niej liczby godzin języka niemieckiego. Rezolucja ta przyjęta została jednogłośnie, bo gorący zwolennicy niemieckiej szkoły nabrali podczas zgromadzenia trochę innego przekonania. —

— Z Wierzbicy odstawiono już do zakładu obłąkanych w bieżącym roku 6 osób. Doprowadził ich do tego alkohol. Również z Gruszowa przewieziono w ostatnich dniach 2 osoby do domu obłąkanych z powodu pijaństwa. Wszyscy są żonaci i pozostawiają żony i dzieci w największej biedzie. —

## Gospodarstwo i przemysł.

Traktat ze Serbią, który już został podpisany w Belgradzie, obraca się w znacznie szerszych granicach, niż traktat poprzedni z r. 1908. Treść jego w ogólnych zarysach jest następująca: Eksport serbski do Austro-Węgier stanowi: zboże, owoce, bydło i inne produkty rolnicze. Eksport austro-węgierski do Serbii wypełniają wytwory przemysłowe. Zbożu serbskiemu przyznano w traktacie nowym dla minimalne autonomicznej taryfy cłowej, a więc pszenicę serbską postawiono na równi z rosyjską i amerykańską. Ponieważ jednak te dla minimalne są bardzo jeszcze wysokie, więc właściwie można mówić będzie o eksporcie pszenicy z Serbii do Austro-Węgier tylko w razie urodzaju jej w Serbii a nieurodzaju w Austro-Węgrzech. Co do owoców, to główny przedmiot eksportu serbskiego stanowiły dawniej śliwki, używane w Austrii do fabrykacji słiwowicy i do destylacji wódek. Owoż pod tym względem Serbii, pomimo jej starań, nie przyznano żadnej zniżki. Najbardziej sporny punkt stanowił eksport bydła i mięsa. Na podstawie nowego traktatu przywóz żywego bydła z Serbii do Austro-Węgier pozostaje zupełnie wykluczony, a także niedozwolony jest przewóz przez Austro-Węgry bydła do państw innych. Jedynie przewóz mięsa w zaplombowanych wagonach i przewóz żywego drobiu nie podlego ograniczeniu. Import biego mięsa do Austro-Węgier oznaczono w traktacie 20.000 wołów (35.000 w poprzednim traktacie) i 50.000 świń (70.000 poprzednio). Import mięsa ma się odbywać z rzeźni belgradzkich z zastrzeżeniem zachowania policyjno-weterynarskich przepisów. Nawzajem Serbia przyznała również nieznaczne koncesje na korzyść przemysłu austro-węgierskiego. Przyznano wprawdzie austriackiemu przemysłowi prawo korzystania z cel minimalnych nowej taryfy, ale ta taryfa jest ułożona i przykrojona do potrzeb i stosunków innych państw przemysłowych niż Austro-Węgry. Specjalne uprzywilejowanie przyznano Austro-Węgom w 120 pozycjach, podczas gdy w poprzednim traktacie istniało co do 670 pozycji. Szczególnie uzyskano dla Austro-Węgier zniżenie cłowe od: drzewa opałowego, budowlanego, mebli, cementu, materii wełnianych, szkła, piwa, porcelany, wyrobów skórzaných i żelaznych. Traktat ten spotyka się z silną krytyką rolniczych sfer po stronie serbskiej, a przemysłowych po stronie austro-węgierskiej. —

Wyższa Szkoła lasowa we Lwowie. Szkoła kształci na samoistnych gospodarzy leśnych teoretycznie i praktycznie. Uczniowie ukończeni mają

przywilej do jednorocznej służby wojskowej i zdawania egzaminu państwowego wyższego w Namiestnictwie na samoistnych gospodarzy leśnych. Nauka trwa trzy lata. Kurs zaczyna się 1. października, a kończy 31. lipca. Bardzo bogate zbiory, ogród botaniczny własny, szkolki doświadczalne, las szkolny w Winnikach, ciągłe wycieczki naukowe i ćwiczenia, zapoznają uczniów gruntownie także z praktyczną stroną wszystkich czynności zawodowych. Wpisowe wynosi 4 korony, opłata szkolna półrocznie 10 koron. Średnio kosztuje utrzymanie ucznia 70 koron miesięcznie. Liczne stypendya i zasiłki, udzielane uczniom niezamożnym, dobrze się uczącym i pilnym, już po pierwszym półroczu ułatwiają pobyt we Lwowie. Warunki przyjęcia: a) ukończony 17. rok życia; b) ukończona z dobrym postępem VI. klasa gimnazjalna lub realna, albo złożenie egzaminu wstępnego. Do egzaminu wstępnego mogą być przypuszczeni tylko ci, którzy ukończyli z dobrym postępem co najmniej IV. klasę gimnazjalną lub realną, albo też inny zakład naukowy uznany za równorzędny; c) jednoroczna praktyka leśna i ustne z niej sprawozdanie; d) świadectwo moralności za czas od opuszczenia ostatniego zakładu naukowego, do którego kandydat uczęszczał; e) małoletni załączają nadto do podania pisemne pozwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do zakładu. Kandydaci, którzy złożyli egzamin dojrzałości w gimnazjum lub szkole realnej, mogą być przyjęci do szkoły lasowej bez praktyki przedszkolnej. Kandydatom tym przysługuje również prawo wstąpienia od razu na rok drugi, jeżeli w terminie egzaminów wstępnych złoży egzamin z chemii (obowiązuje tylko maturzystów ze szkół gimnazjalnych), geologii, botaniki, zoologii i wstępu do nauki leśnictwa w zakresie, wykładanym w szkole na roku pierwszym. Podania o przyjęcie do szkoły należy wnieść do Dyrekcji najpóźniej do 15. września. Egzamina wstępne odbywają się przed rozpoczęciem półrocza zimowego, w terminie ogłoszonym przez Dyrekcję. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja szkoły: Lwów, ul. św. Marka 1. —

Urząd kontroli budowlanej. Od dawna dawały się słyszeć skargi, że nie ma żadnej instytucji, która by uniemożliwiała przeprowadzanie budowy bez gwarancji, że wszystkie roboty wykonane przez robotników i rzemieślników przedsiębiorca jest w stanie zapłacić. Speculanci budowlani zabierali się do budowania, nie mając często ani grosza na pokrycie kosztów lub kapitał nie stojący w żadnym stosunku do potrzebnej kwoty. Jeśli spędziana korzystna sprzedaż zawiódła, musieli ponosić straty dostawcy materiału, rzemieślnicy i t. d. Żeby zapobiedz podobnym wypadkom, postanowiono utworzyć urząd kontroli budowlanej. Każdy przedsiębiorca po otrzymaniu pozwolenia na budowę musi dać dokładne wyjaśnienia urzędowi kontroli budowlanej a) czy zamierza gotówką bez brania pożyczki na hipotekę uregulować należność za dostawy i rzemieślnikom budowlanym przynależną, b) czy tylko część wydatków n. p. 50%, zamierza zapłacić gotówką, a pozostałą resztę po ukończeniu budowy przez zaciągnięcie pożyczki na hipotekę, c) czy też za ciągnięciem pożyczki i wszystkie wydatki pokryje po ukończeniu budowy przez hipotekę. Przedsiębiorca

musi zabezpieczyć wszystkim zatrudnionym około budowy ich żądania. Musi więc wykazać, że posiada przynajmniej grunt pod budowę wolny od długów lub musi złożyć kaucję, którą może odebrać jeszcze w ciągu budowy za zezwoleniem urzędu kontroli budowlanej, lecz pod tym warunkiem, że użyje jej na płacenie bieżących wydatków przy budowie. Wszyscy zatrudnieni przy budowie mogą się zgłaszać do urzędu kontroli budowlanej, a kwoty mające być przez nich otrzymane umieszcza się w księgach gruntowych jako pierwsze obciążenie. Oczywiście, że nie ma przymusu zgłaszania swych żądań, jeśli zatrudnieni mają i tak pewność otrzymania przynależnej im zapłaty. W skład urzędu kontroli budowlanej wchodzi przede wszystkim urząd prowadzenia ksiąg gruntowych i c. k. państwowy technik budowlany powiatowego urzędu budowniczego jako radca. W powiatach, gdzie są większe miejscowości, powołuje sąd powiatowy na wniosek przełożonych gmin pewną liczbę prywatnych fachowców, jakoto budowniczych, inżynierów i t. d. na radców kontroli budowlanej. Na radcę budowlanego może być powołany tylko człowiek o nieskazitelnej reputacji, znający się na sprawach budowlanych, mający prawo wejść w skład sądu przysięgłych, człowiek z przekroczonym 30. rokiem życia i mieszkający przez 3 przynajmniej lata w powiecie. Radcy muszą składać przysięgę. —

## Piśmiennictwo.

— Z powrotem do Kościoła świętego, napisał ks. Tadeusz Marekowski, Kraków 1910. Nakładem „Polska Salwatoriana”, cena 30 h. Niedawno przeszedł profesor uniwersytetu w Halle dr. Albert Ruville, protestant, na łono Kościoła katolickiego i opisał swe nawrócenie w dziele niemieckim „Zurück zur heiligen Kirche”, podając wyczerpująco powody, które go, meża słynnego z nauki i prac naukowych, skłoniły do tego kroku. Na podstawie obszernego dzieła napisał ks. Marekowski broszurę (str. 29), w której uprzyściplenił w zwięzłej formie pięknym, popularnym stylem książkę konwertyty Ruville dla szerszych warstw polskiej publiczności. Broszurę tę polecić możemy wszystkim jak najgoręcej, mianowicie tym, którzy nie mogą czytać obszernych wywodów oryginału niemieckiego. —

## Rozmaitości.

— Pielgrzymka do Maria Lourdes, Rzym, Loreto, która opuszcza Wiedeń d. 24 sierpnia 1910, obiera kierunek: Wiedeń, Villach, Pontafel, Mediolan, Marsylia, Lourdes, Nicea, Genua, Piza, Rzym, Loreto, Bolonia, Padwa, Pontafel, Villach, Wiedeń. — Programów można dostać u Wielebnego księdza Franciszka Semmelhofera, proboszcza w Weidmannsfeld, Austria dolna i Antoniego Gradla we Wiedniu, I., Operngasse 10. —

— Ubezpieczenie społeczne. Komisja ubezpieczenia społecznego obradowała onegdaj nad §§ 48 i 49 o opiece szpitalnej chorych i przyjęła wniosek subkomitetu, żeby kasy chorych ponosiły koszt utrzymania ubezpieczonych w publicznych szpitalach względnie zakładach dla obłąkanych tylko przez cztery tygodnie. Dr. Kolischer postawił wniosek o przywrócenie postanowienia po-

Znaki wodne, prążki, figury i t. p. wytłaczają się cylindrem z wypukłym rysunkiem, który przesuwają po miękkiej masie. Po wyschnięciu papieru miejsca przytłoczone wychodzą przezroczyste.

Znaki wodne posiadają wielką wartość przy wyrobie papierów wartościowych i wymaga specjalnych przygotowań. Wyrabiany dziś papier na pieniądze nasycany się prócz tego kwasem solnym, dla nadania mu większej trwałości i zabezpieczenia od sfalszowania przetkaniem jego masy włóknami roślinnymi.

Jeżeli weźmiemy do rąk nowy banknot niemiecki, to dostrzeżemy po jednej jego stronie ciemno-niebieskie włókienka, które bardzo delikatnym szczyrykiem unieść się dadzą do góry. W ten sposób z łatwością można odróżnić wszelki papier fałszywy od dobrego, fałszerz bowiem może włókienka te odtworzyć tylko rysunkiem lub fotografią.

Dodajemy w końcu, że z 1.400 milionów ludzi na ziemi, 276 milionów nie pisze i nie używa papieru; z pozostałych zaś 1.124 milionów, 30 milionów pisze na liściach palmowych, skórkach, lyku i tabliczkach drzewnych, 620 milionów na chłuskim, a 350 na europejskim papierze. — Lech.

## C. y ty kochasz?

Czy ty kochasz, Bracie miły?  
Z całej serca duszy siły,  
Twa ojczyznę; te jej pola,  
W których łonie twoja dola...  
Które szumią kłosem złotem,  
Użyźnione ojców potem  
Czy kochasz tę ziemię świętą,  
Krwia twych ojców przesiąkniętą,  
Z której kwitną krwawe maki...  
Czy ty Bracie jesteś taki?  
Byś jak oni z krwi ofiarę  
Dał za wolność polską wiarę...

Czy ty kochasz, Bracie drogi  
Twojej chaty, niskie progi...  
Drzwi otwarte... białe ściany,  
Honor polski nieskalany...  
Ojców twoich cnoty, starę  
Żywą.. silną świętą wiarę...  
Która dzisiaj — biada, biada...  
Martwiejąca, chwiejna, blada...  
Bo dziś wiary przeniewierce  
Zatruwają ludu serce...  
Że w naturze życia droga  
Nie masz nieba, duszy, Boga!

Kochasz język twój ojczysty?  
Cudownie piękny, kwieciasty,  
Którym w pierwszych dni poranki  
Śpiewała ci kołysanki...  
Twoja matka nutą senną,  
Miłość dla ciebie jej płomienną.  
Kochasz z duszy twojej głębi  
Jak te dzieci, co ich gnębi,  
Krzyżak okrutny i srogi.  
Czy tak kochasz, Bracie drogi?  
Jak ci bohaterzy mali,  
Polską mowę ukochali...

Kochasz, Bracie, stan twój kmiący  
I masz jego godność w pieczy,  
Dumnyś, że jest w ludu dłoń,  
Siła co żywi i broni...  
Że w tem ludów polskich stanie,  
Jest ojczyzny zmartwychwstanie...  
Gdy się miliony gmin...  
Zbudzą do życia... do czynu...  
Kochaj, kochaj Bracie, Siostró  
Calem sercem, duszą, ostro  
Twa ojczyznę, świętą wiarę,  
Mowę polską, cnoty stare...

Janek z Bugaja.



jektu rządowego, wedle którego kasy chorych mają zwracać koszt za cały czas, przez który chory pozostaje w szpitalu lub zakładzie dla obłąkanych. Wniosek ten odrzucono. Przyjęto potem §§ 50—52. Przy § 53. w sprawie kas chorych, które mają być dopuszczone do przeprowadzenia ubezpieczenia, przyjęto wniosek pos. Einspinnera, wedle którego do przeprowadzenia ubezpieczenia wyraźnie dopuszczone mają być także kasy chorych przy stowarzyszeniach. §§ 54—63 przyjęto według wniosków subkomitetu. —

— Technika we Lwowie. Pragnącym udać się na studia techniczne we Lwowie, udziela wszelkich informacji tak co do programu nauk na wszystkich wydziałach, jak i stosunków utrzymania i życia, Tow. Wzajemnej Pomocy studentów politechniki przy ul. Z. Chrzanowskiej 1. 8. —

— II. wiec austr. »Stowarzyszeń rolniczych«. Odbity w 1906 r. I. wiec »Stowarzyszeń rolniczych« przy wielkim udziale ze wszystkich stron Austrii miał bardzo skuteczny przebieg. Ogólny Związek »Stowarzyszeń rolniczych« w Austrii czuje się spowodowanym urządzić tego roku II. wiec austr. »Stowarzyszeń rolniczych«, który odbędzie się d. 14. i 15. września b. r. w sali sejmowej w Wiedniu. Na porządku dziennym znajdują się ważne przedmioty; spodziewać się należy, że i II. wiec austr. »Stowarzyszeń rolniczych« cieszyć się będzie licznym udziałem. —

— Sensacyjne morderstwo. W pierwszej połowie lipca popełnił niejaki dr. Crippen na swojej żonie Bell-Elmore morderstwo w Londynie. Zamordował ją, poćwiertował i ukrył w piwnicy pod posadzką. Popelnivszy morderstwo uciekł ze swoją kochanką La Neve najprzód do Francji a następnie parowcem »Montrose« do Kanady. Przy pomocy telegrafu bez drutu odszukano go już podczas jazdy, a gdy miał wylądować w Quebecu, aresztowany został przez inspektora policyi Dewa wraz z kochanką. Przy dr. Crippenie znaleziono wszystkie klejnoty żony. La Neve była przebrana za mężczyznę a dr. Crippen przedstawiał ją za swego syna. Oboje twierdzą, że są niewinni. —

— Wasze zdrowie odzyskacie! Wasze osłabienie i bóle znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy. Wasz ogólny stan zdrowia polepszy się natychmiast, gdy użyjecie fluidu Feller'a z marką »Elsafluid«. Próbną tuzin 5 koron franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322, Kroacja.

— Nowe przepisy telefoniczne. Wydany »Dziennik ustaw państwa« i »Wiener Zeitung« ogłaszają wydane przez ministerstwo handlu z ważnością od 1. stycznia 1911 r. przepisy telefoniczne i taryfę. Nowe przepisy uwzględniają potrzeby nowoczesnej komunikacji telefonicznej i będą przyjęte przez ogół jako istotny krok ku lepszemu. Nowe przepisy postanawiają między innymi, że także rozmowy urzędowe będą podzielone na zwykłe i pilne, oraz, że prywatnym, zwykłym rozmowom przyznane będzie pierwszeństwo przed zwykłymi rozmowami urzędowymi; wreszcie, że wprowadzenie międzyimiastowych rozmów dziennikarskich dozna ogólnego uregulowania. —

— Tunel pod Bałtykiem. Wiek XIX. zadowolili się przebijaniem gór, nie śmiał targnąć się na przekopy pod dnem morskim. Następca jego nie ma takich skrupułów, i może już niedługo pod falami morskimi będą przelatywały pociągi osobowe i towarowe. Dotąd najczęściej było słyhać o projekcie tunelu pod kanałem La Manche; napotkał on jednakże wielkie przeszkody, i to nie natury technicznej, ale politycznej i strategicznej. Anglicy nie chcą zgodzić się na połączenie lądowe z resztą Europy, boją się utracić korzyści, jakie im zapewnia położenie wyspiarskie. W przeszłym roku powstał nowy projekt tunelu podmorskiego, tym razem podbałtyckiego, mający wielkie widoki urzeczywistnienia, gdyż popierają go nawet władze wojskowe. Chodzi o połączenie Kopenhagi z Malmö, Danii ze Szwecją. Plan ten może już na najbliższej sesji przedstawiony będzie Parlamentowi szwedzkiemu. W razie jego przyjęcia znacznie się skróci podróż z Danii i Niemiec do Szwecji. Zbudowanie pierwszego tunelu pod morskiego, to rzecz najtrudniejsza, dalsze pójdą łatwiej. —

## Gospoda

położona pod nr. 46. w Kaczycach przy drodze cesarskiej, prowadzącej z Fryształu do Cieszyna, obecnie przez właściciela odnowiona, mieszcząca wielką salę, 3 izby i kuchnię, stajnię dla 20 koni, remizę na wozy, do tego stodołę, 2 jochy pola i różne inne przynależności, jest zaraz do sprzedania. Bliższe wiadomości udzieli: Justyn Hnaupek we Frysztaście, Śląsk austr.

— Ceny na targu w Cieszynie d. 30. lipca hektolitr pazyńcy — K — h., żyta 14 K — h.; jęczmienia — K — h.; owsa 8 K 70 h. — Ziemniaków (100 kilo) — K — h. — Słomy (100 kilo) 8 K — h. — Siana (100 kilo) 11 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h.; drzewa miękkiego 8 K 50 h.

## TYGODNIK NARODOWY ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.  
Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszyowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: »Dla naszych dzieci«.

»Tygodnik Narodowy« w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

»Tygodnik Narodowy« ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przesyłać należy przekazem do Administracyi »Tygodnika Narodowego« w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

## Piękne i stałe dochody

przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plecenia

zapewnia każdemu bez wyjątku, a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od koron 2 do koron 4 i więcej w miarę udoskonalenia.

Pisemnych wyjaśnień udziela:

»Samopomoc«, krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Zygmuntowska 9.

— Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi! — Warunki tak dogodne, jak nigdzie!

Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie

daje jedynie

„BYT“ przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych

we Lwowie, ul. Krasickich 1. 14

przez pracę na PŁASKICH MASZYNACH najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi.

Ulgi w spłatach.

Żądacie wyjaśnień.

## Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusalki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje już po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i pełność i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tyle korzystnych składników co pomada Csillag i która słusznie zdobyła światowy odyt. Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika osiągnęli najlepszy skutek powstrzymując całkowicie już po kilku dniach wypadanie włosów i powodując nowy porost.

Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.



**Trawerzy do sklepień**  
Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

Kasy żelazne ogniotrwałe.

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo“—świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła. Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

**Najlepsze Kosy**

od K 1.40 do K 2.60 pod gwarancją za każdą sztukę.

Krzyże grobowe

szczerem złotem złożone z postumentami. Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

**Adam Kołodziejczyk**  
w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsielenie,

gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Riunione adriatika“ od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

**BACZNOŚĆ!!!**

50.000 par obuwia — 4 pary za tylko 8 K 50 h.

Z powodu zakupu wielkich zapasów obuwia od zbankrutowanych fabryk jestem w stanie sprzedać każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich bucików do sznurowania najnowszego kroju, skóra żółta lub czarna z silną kółkową podszewą, wielkość podług życzenia. Wszystkie 4 pary za K 8.50 posła za pobraniem:

J. GELB, eksport obuwia, NOWY SĄCZ nr. 156.

NB. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.

## Warsztat stolarski

z narzędziami w wielkiej przemysłowej gminie ze stacją kolejową, blisko Cieszyna jest zaraz do wydzierżawienia. W miejscu tem nie ma drugiego stolarza. Wiadomości udziela Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej“

**Ważne doniesienie.**

Apteka i laboratorium chemiczne SZYMONA EDELMANA  
i fabryka

powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

**ICHTYOMENTHOL**

(została z dniem 1. września 1909 przeniesiona do Sambora w Galicyi, przeto nprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwrócić się pod adresem fabryki i tylko do

**SAMBORA.**

Adres: Do Laboratorium chemicznego APTEKARZA EDELMANA, Sambor, Rynek nr. 1.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — 4  
półrocznie . . . 3 „ 50 „  
kwartalnie . . . 1 „ 75 „

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — 4  
półrocznie . . . 3 „ — „  
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 6. sierpnia 1910.

Nr. 63.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Hiszpania a Watykan.

D. 18. lipca minęło lat 40 od ogłoszenia dogmatu nieomyślności papieskiej. Jakby na „uczczenie“ tego jubileuszu wznowiono na całej linii walkę przeciw Kościołowi katolickiemu. Masoni całego świata wytężają swoje siły, aby czynić przykrości Kościołowi, osłabić jego wpływ na wierne jeszcze masy ludności katolickiej i zbuntować rządy przeciw zarządzeniom kurii rzymskiej. Walka powszechna przybrała nawet takie rozmiary, że dała powód do pogłoski, naszem zdaniem nie tylko nieprawdopodobnej, ale i niedorzecznej, że papież Pius X. zamierza ustąpić. Jakkolwiek jednak niedorzeczna jest ta pogłoska, jest jednakże termometrem wskazującym, że gorączka przeciw-watykanowa dosięga punktu najwyższego.

Powstał niedawno hałas z powodu „Encykliki boromeuszowskiej“. Nie potrzeba być wcale katolikiem, ale zdrowo myślącym człowiekiem, aby zrozumieć, że głowa Kościoła ma prawo i obowiązek przestrzegania czystości wiary, gdyż inaczej Kościół nie byłby zgromadzeniem wiernych, ale zbiorem ludzi rozmaitych przekonań religijnych. Zresztą protestanci uważają tak samo wiarę katolicką za błędną jak to uczyniła z protestantyzmem encyklika boromeuszowska. Po co więc całe ujadanie i protesty? Dzieje się to oczywiście na znak z góry dany, na komendę łóż masonskich.

Głośniejszy niż powyższy hałas jest zatarg, jaki obecnie wybuchł między Hiszpanią a Watykanem. Zatarg ten nie jest nowy, ale stał się ostrym dopiero z przyjściem do steru radykalnego gabinetu Canalejas, a choć pogłoski o odwołaniu ambasadora hiszpańskiego przy Watykanie okazały się na razie przedwczesne, w każdym razie lada chwila można się spodziewać zupełnego zerwania.

Polityka, którą wobec Watykanu rozpoczął wojujący liberalizm hiszpański, mający rząd za sobą, opiera się na dążeniu do zmiany konkordatu (ugody) z r. 1851, zawartej pomiędzy Hiszpanią a Watykanem. Już przed 9 laty wystąpił rząd hiszpański z żądaniem, aby konkordat uległ zmianie co do dwu punktów: co do zmniejszenia liczby dycezyj, a zwłaszcza co do ustalenia stanu prawnego zakonów i kongregacji duchownych. Miano-

wie Kortezy (parlament hiszpański) przyjęły w 1887 r. ustawę o stowarzyszeniach, z pod której wyjątku wprowadzić zakony tak zwane „konkordatowe“ t. j. wymienione w konkordacie, lecz która miała być w całej pełni zastosowana do innych nie objętych konkordatem.

Gdy po wojnie o Filipiny osiadły w Hiszpanii niektóre zakony i gdy prześladowania francuskie zmusiły wielu zakonników do ucieczki do Hiszpanii, już wówczas liberali hiszpańscy zaczęli domagać się „ustalenia stanu prawnego“ tych nowych kongregacji nie bez cichej nadziei, że wywoła to walkę z Watykanem. W r. 1901 Sagasta wyznaczył zakonom 6 miesięcy czasu do „poddania się ustawie“, lecz Watykan zaprotestował, i na groźbę odwołania nuncjusza, p. Sagasta uznał, że konkordat, zawarty za zgodą obu stron tylko za ich zgodą może być zmieniony, względnie uzupełniony. Określenie stanowiska prawnego zakonów, które przed konkordatem w Hiszpanii nie istniały, jest bowiem uzupełnieniem umowy. Zaczęły się rokowania, przerywane ustawicznie wskutek zmian gabinetu, tymczasem zaś zgodzono się na *modus vivendi*, uznając, że wszystkie zakony, przez Kościół zatwierdzone, istnieją prawnie, dopóki rząd i Watykan nie porozumieją się co do rewizji konkordatu. Ten stan rzeczy trwa od 9. kwietnia 1902 do tej pory.

Ale te rokowania co do rewizji konkordatu wlokły się, a raczej nie postępowały wcale, tak, że jednym owocem było mianowanie w r. 1908 komisji mieszanej, z trzech przedstawicieli Watykanu, a trzech rządu hiszpańskiego, pod przewodnictwem arcybiskupa z Toleda. Przyczyna przewlekania leżała przede wszystkim w wielkiej i częstej zmienności rządów hiszpańskich.

Ale w ostatnich czasach położenie się zmieniło, głównie wskutek przeprowadzonego odłączenia Kościoła od państwa we Francji, skąd wypędzone zakony schroniły się znowu do Hiszpanii. Pierwszy przyjął wojowniczą postawę względem Watykanu prezydent liberalnego gabinetu w r. 1905 Montero Rios, zaś w roku potem, następca jego i Moreta, Lopez Dominguez.

Na ostrzu postawił jednak sprawę dopiero obecny gabinet Canalejas. Od chwili objęcia rzą-

dów nalegał na Watykan o przyspieszenie rokowań. A ponieważ Watykan nie rozpoczął rokowań w tej chwili, Canalejas uczynił Watykanowi zarzut, że nie chce rokowań, chociaż tenże układał się nie dalej, jak dwa tygodnie wstecz.

Canalejas podjął wreszcie rokowania. Nasamprzód miano wziąć pod uwagę sprawę „stanu prawnego“ zakonów, nie wymienionych w konkordacie. Canalejas oświadczył, iż trzeba położyć kres prowizoryum trwającemu od czasów p. Sagasty. Podczas gdy rokowania zaczynały iść swoim torem, prezydent gabinetu ogłosił dnia 11. czerwca 1910 dekret królewski, który poddaje zakony formalnościom, wynikającym z ustawy w r. 1902, oraz drugi, który pozwala gminom wyznaniowym niekatolickim wywieszać na zewnątrz emblematy (znaki) na budynkach, które służą do wykonywania obrzędów odnośnego wyznania.

W ten sposób odbyło się wypowiedzenie wojny. Canalejas, lekceważąc rokowania, uregulował jednostronnie dwie kwestye, z których jedna dotyczy konkordatu, druga zarówno konstytucji, jak konkordatu. Postępowanie to, sprzeczne z podstawami każdej akcji dyplomatycznej, zamierzającej do porozumienia, okazało się nawet w oczach zwolenników Canalejas ciężkim błędem. Na dekret z 11. czerwca odpowiedziała Kuria apostolska notą, w której zauważa, iż wywieszanie emblematów na zewnątrz budynków jest zmianą, wprowadzoną w konkordat z r. 1851. Mianowicie konstytucja z r. 1812 nie uznawała wogóle urzędowo żadnej innej religii poza państwową katolicką; konstytucja narzucona w r. 1876 przez Alfonsa XII. zakazuje „manifestacji i ceremonij publicznych innych religij, jak państwowa“, czyli uznaje urzędowo istnienie innych. Otóż po ogłoszeniu tej konstytucji z r. 1876 Pius IX. zwrócił się do króla o autentyczne tłumaczenie powyższego paragrafu i otrzymał urzędowe zapewnienie, iż wprowadzenie zmieniła się nieco litera ustawy, lecz w treści i w duchu rząd pozostaje wiernym dawniejszemu brzmieniu. Idzie więc o to, czy wywieszenie emblematu jest czy nie jest „manifestacją (okazywaniem) publiczną“ religii katolickiej? Watykan podtrzymuje swoje tłumaczenie odnośnego ustępu konstytucji, który wszedł w konkordat i wyciąga stąd

## Jura i Jonek.

**Jura.** To też to onegdaj było wesoło w cieszyński szporkasie.

**Jonek.** Tam je dycki wesoło — mało roboty, moc płatu, tuż je czas na nordmarkowską agitację.

**Jura.** Ale we sztwortek to tam była fest frajda, to sie tam piło i jadło rozmaite fajne rzeczy i tronkowości, że sie potem kole połednia tym panoczkom nadobrze oczy świeciły.

**Jonek.** Czy miol kiery s nich miano czy co? Abo możne ten syn nieboszczyka polycajkonwisorza Poloka, co już tam w szporkasie miejski pisze 25 roków, robił tym pisarczykom jaką mało wielką gościnę na ten swój lubileusz?

**Jura.** Ten Polok to snoci obchodził w karczmie te swoją sławę, ale tam pili i jedli na to konto, że przedwcześnie dwacaty milion złożyli do cieszyński szporkasy.

**Jonek.** Saperment kany — ale przebocz, zech tak zaklon — to je szumny pieniądz, dwacet milionów a nejwięcej to złożył ty piniondze nasz noród, Polocy, a cieszyńsko szporkasa nie dała na nasze cele ani halerza.

**Jura.** Że se też jeszcze możesz pomyśleć, żeby ci ludzie dali Polokowi halerz. Kiesi ta kasa była napół polsko, dyć pamiętom dobrze, jak też

nieboszczyk Stalmach — Boże mu dej radość wieczną — był między jej założycielami. Wtedy w Cieszynie mieszczenie i panowie nejwięcej jeszcze rządźili po polsku. A dzisio, poźol sie Boże!

**Jonek.** Ja, ja, nacisło sie do Cieszyna tych rozmaitych krzykoczy, co jeny ciągną ku pruski stronie, śpiwają „Wacht am Rhein“ a na Poloków bij zabij — a ten gupi noród im jeszcze swoi piniondze nosi.

**Jura.** Toś prowde powiedział, głupi noród — szporkasa cieszyńsko może potem dować pić i jeść, może sypnąć 250 tysięcy koron na nimiecki tyjater i tysiące polskich pieniędzy na rozmaite nordmarki, folksraty i szulferajnski szkoły w czysto polskich dziedzinach. To je hruza i gańba!

**Jonek.** A gor teraz, kiedy mamy naszą własną kase na Starym Targu — to je świętą powinnością każdego z naszych ludzi jeny tam nieść uszporowany grosz, tam też pojczować pieniądze.

**Jura.** Bedzie trzeba porząd i bez przestanku ludziom to wszystko wyłożyć, na co czysty zysk z pieniędzy w cieszyński szporkasie obracają — a potem se nasi ludzie postąpią, jak sie patrzy. Swój do swego! A ty Jano, cōżes zaś tam kany wysznupol?

**Jonek.** Teraz nima ani wiela czasu na chodzeni, bo je robota w polu, a to obili, to tak trzeja ukraść z pola, bo teraz pieknie a za chwile

ulicha. Reż troche porosła, pszenica sie na nic nie godzi, owies krótki, ziemnioki gniją, zaś bedzie biedy dość między światem.

**Jura.** Toć bedzie a ludzie se jeszcze większą biedę robią. Otoch miol pozwani do sądu za świadka na godzinie dziewiątą — idę tam do tego nowego budonku — ale to je szumnie — przeszelech po gankach, o małych tam nie poblądził, a tam wszędy pełniucko ludzi — wszyscy przyszli na žalobe na drugich — i czekali na rozprawę a skrz co? ten mu powiedział trąbo, ten mu zaś podciepie kocendre, ta zaś drugi powiedziała marcho — inszo zaś wywstała na sąsiadkę i nazwała ją pyskulę — i wio na skarge na becyrk.

**Jonek.** Je to smutne, wiela to ludzie tracą czasu, gor teraz w lecie, i pieniądze, wiela sie to narobi złości po dziedzinach i w rozmaitych familiach a gańby po kancnarych a jednak nie ustąpi. Za daremninę buch skarge do sądu a potem płaci stówki i bai tysiące. Tak nie bee nigdy lepi na świecie.

**Jura.** A potem po sądzie to to zalewają kwitem — jedni z radości, że wygrali, drudzy na mankulie, że przegrali — potem podawają rekursy, a to zaś kupe pieniędzy kosztuje.

**Jonek.** Ja ten kwit przeklęty, to chlastani przemierzle, to też tako rzecz, co nasz noród straszecznie niszczy.

Żadajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



wniosek, że Canalejas uregulował jednostronnie kwestię konkordatową, która może być zmieniona tylko za zgodą obu stron. Prezydent gabinetu uważa, iż żadna zmiana konkordatu nie zachodzi, gdyż wywieszenie emblematu nie jest manifestacją publiczną.

Następstwa tego błędu Canalejas powracały do ostatnich dni w formie trudności z nawiązaniem rokowań o sprawę zakonów. Kurya apostolska zapewniała nieustannie, iż pragnie wymiany zdań i ustanowienia komisji celem rewizji konkordatu, lecz musi mieć pewność, iż Canalejas znów nie przerwie rokowań nowym jednostronnym uregulowaniem którejś z kwestyj omawianych. Zanim więc zaczną się układy, należy wrócić do *status quo*, t. j. należy odwołać dekret z 11. czerwca, poczem będą mogły zacząć się rokowania. W ten sposób, przez niezręczny krok prezydenta ministrów, kwestya kongregacji została na razie usunięta z nawias. Pozostała kwestya dyplomatycznej grzeczności i druga, tłumaczenia konstytucji i konkordatu.

Canalejas spostrzegł zapóźno swój błąd i nie pozostało mu nic innego, jak upierać się przy nim. Uczynił to w szeregu not, na które otrzymywał zawsze jedną odpowiedź z zapewnieniem, iż Watykan pragnie rokowań, lecz wprzód należy uregulować obustronnie kwestję manifestacji publicznych. Prowadząc konsekwentnie politykę omyłek, Canalejas odwołał ambasadora z Watykanu, p. Ojedę, aby w trzy dni później, t. j. wczoraj, oświadczyć, że — nie oznacza to zerwania z Watykanem. P. Ojeda udaje się do Hiszpanii tylko po otrzymanie nowych instrukcji, interesy zaś Hiszpanii reprezentuje radca legacji, akredytowany przy Watykanie. Chwiejność cechowała od początku politykę Canalejas. Przymiot ten, połączony z niezręcznością, popycha obecnie prezydenta ministrów do walki z Kościołem. Jest to jedyne wyjście z położenia, jakie Canalejasowi pozostało, wyjście, prowadzące do zawikłań wewnętrznych, gdyż Hiszpania, jako kraj katolicki, dała już w ostatnich dniach dowody, iż wojujący antyklerykalizm niema w jej opinii podatnego gruntu. Wchodzi zaś w nie rząd hiszpański z pozycji niewygodnej, gdyż cokolwiek by twierdziły depesze urzędowe, faktem jest, że zerwanie rokowań, jeśli nastąpi ostatecznie, spada na odpowiedzialność rządu, nie Kuryi apostolskiej, ta bowiem i teraz jeszcze zapewnia, że układów pragnie.

Kwestya weszła więc w stadyum, o którego przewlekłości rozstrzygnie większe lub mniejsze zaufanie króla do obecnej polityki. Że tak jest, świadczy zakaz manifestacji katolickich i przyspieszenie wyjazdu króla do Anglii, mające nastąpić z porady Canalejas. Zakaz jest jedną z prób liberalizmu, jaki ma teraz objąć rządy w Hiszpanii. Podczas gdy komitetem radykalnym, socjalistycznym i anarchistycznym wolno było urządzać pochody i demonstracje, katolicy, stanowiący olbrzymią większość narodu, prawa tego nie mają. Idzie bowiem o ukrycie, jak sądzą, przed królem, w jakim kierunku idzie opinia społeczeństwa. Zamknięcie Kortezów ma znów na celu usunięcie parlamentu od wpływu na walkę, jaka się zaczyna. Tak wchodzi Hiszpania w okres ciężkich walk i przesileni wewnętrznych.

**Jura.** Dyć to je hruza sie podziwiać, jak wieczór chłopstwo po robocie, a gor po zapłacie, z rozmaitych warsztatów i fabryk idzie ku chałupie. Putyki żydowski pełne ludzi, przed każdym półka, a tak sie pije jedno szeroko za drugą, a z kapeski idzie też jedna koronka za drugą, a na ostatku ta żydowsko kwitula lezie do głowy i do nóg i niejeden zaganio cielęta abo wyciero ryśztoki i szkarpe, jak nieprzymierzając świnię.

**Jónek.** Ja, ja, to sie trzeba wstydzic, jak sie co takigo widzi. A potem co taki oźralec w chałupie wyrobio! Jako tako sie zakwancko a potem doma robi krawal, jak djobol — przeżywo, klnie, pierę wszyckim, co mu przydzie pod rękę. Borok baba i dzieci. Jo to znom, bo tam wedle nas też taki straszeczny oźralec mieszko. To wieczne piekło. Babe mo porządna, robotna, ale cóż, kiedy on wszycko, co zarobi, przechlaszcze, bai z chałupy wynoszo, a potem, jak wykrzyżwi rano, to sie lutuje, że nimoże wyżyć, że sie jakosi ty grej Cary we wszycki strony rozlatują.

**Jura.** Ja, nie chlastać gorzółczyjska, nie procesować sie skrz gupoty i daremności, szporować a grej Cary zanosić do naszego banku cieszyńskiego na Stary Torg — tak mają wszycki zrobić a staną dlo nas lepsze czasy.

**Jónek.** Dołby Pon Bóg! —

to sam Canalejas, który na bankiecie komitetu liberalnego w te odezwał się słowa: »Zdaje się, że wieje wiatr rewolucyjny. Rząd jednakże nie ułknie się zapowiedzi wojny domowej, lecz zdecydowany jest poskromić rozpasane namiętności.« Jeśli z ust pierwszego ministra takie już padają słowa, położenie musi być naprawdę krytyczne.

Lecz nie tylko katolicy gotują się do stanowczego oporu, równocześnie grożą rządowi inne niebezpieczeństwa. Zrywa się w Hiszpanii ruch strejkowy a w Barcelonie na nowe zanosi się wybuchy anarchii. Widocznie zwolennicy socjalnego przewrotu chcą wyzyskać chwilę poważnego przesilenia na własną rękę. Położenie w Barcelonie jest podobno tak groźne, że ludzie nie wychodzą wcale na ulicę a rząd uznał za stosowne zaprowadzić tam znowu rządy wojskowe i całą władzę złożyć w ręce znanego z żelaznej swej ręki generała Weylera. W dodatku Karliści (zwolennicy innego domu panującego) podnoszą śmiało głowę. Ich prasa ogłosiła list ich szefa Don Jaima, w którym wyraża on nadzieję, że niedaleka jest zapewne chwila, w której wszyccy Hiszpanie, którzy są zwolennikami porządku, skupią się wraz z armią około jego sztandaru. Wówczas i on zajmie stanowisko, jakie wskazuje mu jego pochodzenie i prawo rodzinne.

Hiszpania stoi więc w przededniu ważnych zajęć, które zmiotą prawdopodobnie Canalejas, ale mogą zmieść i rodzinę królewską dzięki zacie trzewienia dumnego rządu. —

### „Słazak“ wyklina papieża.

»Słazak« pogniewał się srodze na uroczystość grunwaldzką w Krakowie, a najbardziej gniewa go to, że ks. biskup Bandurski wziął udział w tej uroczystości i wypowiedział tam nawet podniosłe kazanie, które »Słazak« nazywa rewolucyjnym. Księża górnośląscy Feja, Nieborowski i Raszek renegaci najczystszej wody znaleźli zaraz sprzymierzeńca w nauczycielu i organiście ewangelickim Koźdoniu i za nimi woła gadzina skoczowska, że śpiewania w kościołach katolickich *Te Deum* na podziękowanie Panu Bogu za zwycięstwo grunwaldzkie jest nadużyciem władzy biskupiej i do daje głupie pytanie: Co powie Rzym na to nad użycie? Chwali natomiast ks. kardynała Puzynę za to, że odmówił obchodowi nawet nabożeństwa, co się z prawdą nie zgadza, bo pozwolił on na odprawienie nabożeństw w całej diecezyi krakowskiej w kościołach i nabożeństwo takie odbyło się rzeczywiście we wszystkich kościołach krakowskich i oficjalne w kościele Maryackim. Prawdą jest tylko, że nie pozwolił odprawić mszy polowej, widocznie z jakiegoś ważniejszego powodu.

Pyta się »Słazak«, co powie Rzym? Otóż Rzym już dawno powiedział swoje zdanie, bo już w 1411 r. postanowiono zwycięstwo grunwaldzkie po wsze czasy uroczystymi nabożeństwami obchodzić.

O czem Długosz w Kronice swej tak pisze: »Wtedy także uchwalono, i rozporządzeniem Władysława króla, jako też zgodną wolą wszyckich stanów duchownych i świeckich postanowiono, aby dzień Rozesłania Apostołów w całej Polsce uroczystie był obchodzony, iżby zatem ojcowie zalecali synom, wnukom, prawnukom i wszyckim potomkom swoim święcenie i uroczyste obchodzenie dnia tego, w którym Bóg opatrzny raczył okazać miłosierdzie swoje i łaskę Polakom, i aby wszyckie kościoły tak miejskie, jako i wiejskie, w całym Królestwie Polskim właściwymi obchodami, nabożeństwami i procesyami, święcili wraz z ludem swoim ten dzień i składały Bogu dziękczynienia za wyświadczone Polakom tak wielkie dobrodziejstwo.«

W praktyce ustalił się w dniu 15. lipca w Polsce, jak widać z Rytuału Piotrkowskiego, za twierdzonego przez Rzym, pewien porządek nabożeństwa, do którego należała uroczysta procesya jak w dni krzyżowe. Do zwykłych modlitw, które kapłan po litanii do Wszyckich świętych śpiewa, polecał Rytuał dodać trzy modlitwy, z których dwie ostatnie brzmią:

»Wszchemogący Wieczny Boże, smutnych najłaskawszy pocieszycielu, bezpieczna ucieczko w Tobie ufających, któryś w dniu dzisiejszym narodowi naszemu, Twej pomocy ufającemu, dał cu downie zwycięstwo, a tak sprawił, że ten dzień jest nam uroczystym: udzielaj nam nadal obrony Twojej, ażeby naród ten, przez zasługi i prośby św. Apostołów Twoich, których uroczystość obchodzimy, od napadów nieprzyjaciół zawsze był wolny i służąc Tobie zawsze czuł się bezpiecznym.«

»Boże, któryś (terroribus) nie dopuszczasz, racz zgnieść (conculci te) blagania ludu Tobie oddanego: przyjąć prośby i łaskawie dałeś, kraje chrześcijańskie, które racz uwolnić od nieprzyjaciół, zawsze doznawały.«

W małych parafiach, osobliwie po wsiach, gdzie lud zajęty żniwami zgromadzić się w kościele nie może, nie odbywa się corocznie procesya, bo proboszcz, choćby najgorliwszy, nie ma jej z kim odprawić. W tych parafiach odbywa się procesya tylko wtedy, jeśli dzień 15. lipca na niedzielę wypadnie. Ale we wszyckich kościołach w Polsce kapłani we Mszach św. do zwykłych modlitw dodają modlitwę *pro gratiarum actione* (podziękowanie za łaski).

Za renegatami górnośląskimi woła renegat skoczowski, że Krzyżacy byli zakonem katolickim a więc Kościół kat. nie powinien obchodzić uroczystości, mających na celu przypomnienie tryumfu pogan nad katolicyzmem. Niemcy bowiem twierdzą a za nimi ogonek skoczowski, że po stronie Jagielly walczyło 42.000 przeważnie pogańskich Litwinów i Rosyan i 40.000 Tatarów, że więc zwycięstwo grunwaldzkie było zwycięstwem pogan nad katolicyzmem. Statystyka ta jest wyssana z palca, co chociaż może pewna część wojsk pomocniczych była pogańska, to ogromna większość wojska była chrześcijańska.

Co to za katolicy byli Krzyżacy, dowiadujemy się z ust samych Niemców. Historyk, najczystszej krwi Niemiec, ks. Jan z Wintentur, pisze o nich, iż »wołą, aby poganie podbici zostali w bałwochwaltwie i haracz (podatek) płacili, amizeli uwolnieni od haraczu, chrzest przyjęli.«

Zaś inny Niemiec, Voigt, pisze o nich, co następuje:

»Bracia zakonni odmawiają chrztu tym Prusakom, którzy okazali gotowość przyjęcia chrześcijaństwa. Pielgrzymom przeszkadzają w budowie i podtrzymywaniu kościołów, a w przewrotności swej posuwają się tak daleko, że naprowadzają pogan, którzy je niszczą i palą.«

Co więcej, dnia 9. września 1403 r. wydał papież Bonifacy IX. bullę (rozporządzenie), zabraniając Krzyżakom napastowania Polski i Litwy, wyrzucając im, że niszczą wiarę chrześcijańską, przesyłając nowo chrześzczom i wojną ich trapią, zamiast dawać królowi i nowo ochrzczonej pomoc, jakby to czynić należało. Mistrz zaprotestował przeciw zakazowi, chociaż jako zakonnik obowiązany był do posłuszeństwa głowie Kościoła. Już przedtem rzucił był papież na Krzyżaków klątwę za to, że zagrabili dobra arcybiskupa ryskiego, wygnawszy go z diecezyi, a kapitułę zmuszając do ucieczki na Litwę. Król Władysław Jagiello został zamianowany wykonawcą wyroku Stolicy Apostolskiej. Krzyżacy przez zemstę stanęli teraz po stronie samozwańca, który się mienił papieżem Klemensem VII.

Równocześnie wywołali Krzyżacy przez swoich najmitów w Polsce walkę szlachty przeciw duchowieństwu, namawiając ją, aby Kościołowi odmawiali podatku, jak go samowolnie zniesli wielcy mistrzowie zakonu w oderwanych od Polski dzielnicach.

Coraz wyraźniej uwidatniał się znikający u zakonu krzyżackiego charakter kościelny, a występował na jaw charakter niemiecki. Zaczęło się powtarzać to, co już miało miejsce za czasów króla polskiego Łokietka, kiedy to Krzyżacy, nie chcąc słuchać wyroków kościelnych, wydanych na korzyść Polski, zatrzymali świętopietrze, należne papieżowi, i lekceważyli sobie wszelkie groźby, a nawet wielką klątwę, którą na nich w roku 1328 rzucił papież Jan XXII.

Zakon, który w taki sposób wojował z Kościołem i papieżami, nie miał więc już od dawna prawa powoływać się na swój charakter katolicki, a szczególnie duchowny. Tu nie było innej rady, jak tylko oręźna rozprawa, i to nie tylko w interesie świata słowiańskiego przeciw całej nacierającej na niego niemczyźnie, ale także w interesie Kościoła.

Trzeba wiedzieć, że »pierwszem dziełem, zawdziejającym zwycięstwu pod Grunwaldem swój początek, było nawrócenie pogańskiej dotychczas a z pod jarzma wyswobodzonej Żmudzi« (Bobrzyński, Dzieje Polski, str. 279).

Pogrom swój pod Grunwaldem przedstawili Krzyżacy Europie za zwycięstwo barbarzyństwa, herezyi i pogaństwa nad sprawą Kościoła katolickiego i cywilizacji, a wskazując na siebie jako na obrońców tego Kościoła i cywilizacji. Nic im to jednak nie pomogło, gdyż na soborze powszechnym konstancyjskim 1414 roku potępiono Krzyżaków i przychyłono się do zdania arcybiskupa gnieźnieńskiego.



skiego Mikołaja Trąby, oraz rektora uniwersytetu jagiellońskiego Pawła Włodkowica, że „pogan mieczem nie należy do wiary nawracać, jak to czynił zakon krzyżacki.

Co do udziału pogan w bitwie po stronie polskiej, to cenne właśnie jest ogłoszenie w gazecie niemieckiej „Frankfurter Zeitung” czterech dokumentów o bitwie pod Grunwaldem (zachowanych w archiwum miasta Frankfurtu pośród bogatych jego skarbów); w jednym z tychże dokumentów występuje biskup Albert (arcybiskup gnieźnieński) przeciwko „oszukańczym ustom i kłamliwym językom, które prawdziwą wiarę i sprawiedliwą sprawę króla polskiego mogłyby podstępnie oczernić przed papieżem i kardynałami”. List daje duchownym polskim, przebywającym na dworze papieskim, urzędowe przedstawienie faktów. Wobec zarzutu, że Polacy wyprowadzili do walki przeciwko chrześcianom Tatarów i pogan, twierdzi list, że stało się to jedynie dla obrony kraju, i że to byli poddani polscy, tudzież nieliczni poganie, podbici przez Witolda.

Zresztą po stronie Polaków walczyli tylko chrześcijanie najemnicy, natomiast Krzyżacy mieli po swojej stronie pogańskich Prusaków, których naumyślnie nie ochrzczili, ażeby ich utrzymać w dawnej dzikiej nieprzyjaźni do krajów sąsiednich.

Tak to miły „Słazaku”! Rzym już powiedział swoje, a historia udowodnia, że zakon krzyżacki był wrzodem, który należało wyciąć, co się też rzeczywiście stało. —

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** „Narodni Listy” podają informację z kół rządowych, że rząd nosi się z myślą złamania obstrukcji, opierając się na zdaniu monarchy, że nie myśli dawać żadnych koncesji ani na Węgrzech ani w Austrii. „N. Fr. Presse” cytując doniesienie „N. Listów” powiada, że jest oparte na faktach. Możliwość rozwiązania parlamentu była już dyskutowana pod koniec letniej sesji d. 8. lipca. Wtedy przywódcy „Związku narodowo-niemieckiego” byli na konferencji u br. Bienenrtha, który omawiając sytuację polityczną, powiedział, że gdyby Izba nie była na następnej sesji zdolną do pracy, to nie pozostanie nic innego, jak odwołanie się do wyborców. Wnet po podaniu tej wiadomości w dziennikach, pojawiło się zaprzeczenie i zapewnienie, że bar. Bienenrth nie myśli o rozwiązaniu. Pozostaje jednak faktem, że sfery decydujące nie myślą ustąpić przed obstrukcją i nie ulegną się przed rozwiązaniem. —

— „N. Fr. Presse” podaje artykuł wstępny, poświęcony organizacji wewnętrznej stronnictw w Radzie państwa i nawiązując do wiadomości o wykluczeniu posła Germana ze stronnictwa narodowo-demokratycznego (wszechpolskiego), podkreśla, że dotąd wśród stronnictw parlamentarnych jedyne Koło polskie występowało na zewnątrz jako organizacja jednolita, teraz jednak zdaje się, że w rozkład wewnętrzny, który poprzedził wszystkie stronnictwa parlamentarne, dostał się i do Koła polskiego. Przesilenia ostatnie w Izbie poselskiej są dowodem, że cały parlament cierpi sam na przesilenie. Obecność ministrów polskich na ławie ministeryjnej nie daje rządowi żadnej gwarancji, że ich stronnictwo uczyni mu poparcia. „N. Fr. Presse” dodaje, że wogóle rząd nie może liczyć na żadne stronnictwo i żaden minister, który zasiada na ławie ministeryjnej nie może zapewnić, że jego stronnictwo pójdzie za rządem. Wobec tego coraz bardziej narzuca się droga odwołania do wyborców, gdyż ciągnie walka, prowadzona przez stronnictwa, które albo domagają się reorganizacji gabinetu, albo prowadzą obstrukcję, nie da się dalej utrzymać. —

— „N. Fr. Presse” w depeszy ze Lwowa donosi, że kwestya budowy dróg wodnych była przedmiotem konferencji rządu. Wynik tej konferencji nie jest dla Koła polskiego niekorzystny. Istnieje nadzieja, że konferencya między Kołem polskim a rządem, które mają się rozpocząć 20. b. m., doprowadzą do pomyślnego rezultatu. Polscy przywódcy oświadczyli — mówi dalej depesza — że odstąpienie Koła pol. od dotychczasowej większości parlamentarnej nie odpowiada faktom. Ostatnie konferencye, jakie toczyły się między rządem a Kołem pol. w sprawie złamania obstrukcji Słoweńców w parlamencie — przerwane zostały jedynie ze względu na ferye i spóźniony czas. Obecnie rząd starać się będzie o zdobycie silnej większości, złożonej ze stronnictw chętnych do pracy. —

— Po odwołaniu tegorocznych manewrów, t. zw. cesarskich, szef sztabu generalnego oznajmił przedstawicielom prasy, że powodem odwołania jest nasacizna, grasująca między końmi 10. korpusu. „Morgen” przynosi atoli wiadomość, że powodem odwołania jest nie tylko nasacizna, która stała się wygodnym powodem zewnętrznym, kryjącym właściwy wewnętrzny. Mianowicie plan do ćwiczeń tegorocznych wygotował szef sztabu jeszcze w czasie, gdy był komendantem 70. dywizji pieszej we Lwowie w latach 1897—1898. Obecnie, gdy go zaczęto rozpatrywać w ministerstwie wojny, przekonano się, że teren wybrano do ćwiczeń najfatalniej. Przekonano się, że przysposobienie go do ćwiczeń pochłonięłoby duże sumy i nie można znaleźć miejsca centrowego, z którego cesarz mógłby śledzić przebieg ćwiczeń, a nadto armia nie znalazłaby należytego pomieszczenia, co spowodowałoby nadmierne trudy dla żołnierzy. Otoczenie dworskie chciało albo plan zmienić, albo ćwiczeń zaniechać. Następca tronu zgodził się na zaniechanie ćwiczeń, a cesarz potwierdził te postanowienia. Z wiosną roku przyszłego ma armia otrzymać nowe postanowienia co do sposobu przeprowadzania ćwiczeń. —

**FRANCYA.** Król i królowa hiszpańska, którzy udają się przez Francję do Anglii, odwiedzili prezydenta Fallièresa. Prezydent oczekiwał ze swoją żoną parę królewską na dworcu i odwiózł gości na zamek, gdzie na ich cześć wydano śniadanie, w którym wzięli udział prezydent gabinetu Briand, minister spraw zagranicznych Pichon, z którymi król Alfons po śniadaniu dłuższy czas rozmawiał. Następnie udała się para królewska automobilem do Paryża. —

**HISZPANIA.** „Köln. Zig.” donosi z Madrytu: Skutkiem rozłamu z Watykanem Canalejas nie po-przestanie na dotychczasowym małym programie, lecz przystąpi do wykonania większego programu, wzorowanego na programie Waldeck Rousseau. Obejmować on będzie ustawy o stowarzyszeniach, małżeństwie cywilnem, o oddaniu cementarzy w zarząd świecki i ustawę o szkołach. —

**TURCJA.** „Local-Anz.” donosi z Konstantynopola, że z aresztowanych 500 osób, jako podejrzanych o należenie do tajnej organizacji przeciw-młodotureckiej — zatrzymano w więzieniu tylko 50 osób jako winnych — a resztę wypuszczono na wolność. Aresztowano również żandarma Mustafę, który oświadczył gotowość zamordowania kilku członków Komitetu młodotureckiego. —

**AFRYKA.** „Ikdame” donosi, że między francuskimi wojskami w Tunisie a wojskiem sułtana Wadaj przyszło do walki, w której padło około 1000 żołnierzy wojsk sułtana, reszta zaś pierzchnęła w kierunku Darfur. Datowana z przed dwóch dni depesza tego samego dziennika donosi, że sułtan wzmocniwszy swe wojska szczepami Kibo i Darfur zaatakował nagle wojska francuskie. Francuzi cofnęli się, zostawiając około 300 zabitych. Sułtan, którego wojska z dnia na dzień rosną, przygotowuje nowy atak na Francuzów, którzy opróżniają pozycje między Dżanett a granicą Tunisu. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Wiadomości z duchowieństwa.** Przeniesieni: Ks. wikary Fr. Kuchał z Janowic do Borowej, ks. Rudolf Płoszek z Niklasdorf do Frywałdowa, ks. J. Warzecha z Cierlicka do Bogumina dworca, ks. Em. Grim z Rychwałdu do Zebrzydowic, ks. Eugeniusz Brzuska z Zebrzydowic do Skoczowa, ks. K. Chrobok ze Skoczowa do Rychwałdu, ks. Józef Szymeczek z Zabrzega do Cierlicka, ks. Paweł Kokotek z Bogumina dworca do Cieszyna, ks. J. Velčovský z Borowej do Janowic, ks. St. Kukla z Altrötwasser do Międzyrzecza. Zamianowani nowo wyświęceni kapłani: ks. Fr. Kolał wikarym w Zabrzegu, ks. J. Mamula wikarym w Pol. Ostrawie, ks. Augustyn Paździora wikarym w Rudzicy, ks. Dominik Ścisła wikarym w Dziezicach, ks. J. Straka wikarym w Altrötwasser. —

— **Odznaczenie.** Minister wyznań i oświaty udzielił nauczycielom starszym Emilowi Jauernigowi w Kamienicy i Józefowi Jaworskiemu w Jaworzu tytuł dyrektora za zasługi położone około rozwoju szkolnictwa. —

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików”** odbędzie się w niedzielę, d. 7. sierpnia o godz. 3. po południu w razie pogody przy gospodzie p. Józefa Przybyły w Kostkowicach, w razie niepogody w tejże gospodzie. —

— **Wycieczka.** Grupa miejscowa „Polskiego Związku zawod. chrz. robotników” w Cieszynie

urządza d. 7. sierpnia b. r. wielką wycieczkę w parku „Macierzy szkolnej” im. Adama Sikory. Na miejscu zabawy będą różne gry i rozrywki, jako to: loterya fantowa, koło szczęścia, areszt, głodny murzyn i wiele innych. Dla głodnych i spragnionych będzie obficie zastawiony bufet, zaopatrzony w tanie a smaczne przekąski, wyborne piwo żywieckie i znakomite wódki polskie. Amatorom tańca przygrywać będzie doborowa kapela. Początek o godz. 2. po południu. Wstęp do osoby 40 h. Wojskowi niżej feldwebela i dzieci placą połowę. O liczny udział prosi Komitet. W razie niepogody odbędzie się wycieczka d. 14. sierpnia.

— **Ze służby pocztowej.** Aspirantka pocztowa Marya Bonczek zamianowana została oficjantką pocztową przy urzędzie pocztowym w Cieszynie 1.

— **Ze sportu.** Oddział kolarski „Sokoła” cieszyńskiego urzędu w najbliższą niedzielę, d. 7. sierpnia b. r. półdniową gremialną wspólną wycieczkę kolarską do Mostów przy Jabłonkowie. Wzywa się przeto wszystkich członków i miłośników tego sportu do licznego wzięcia udziału w tej miłej i sportowej wycieczce. Zbiórka „Dom Narodowy” punktualnie o godz. 1. po południu, wyjazd o godz. 1¼. Przy tej sposobności omawiana będzie sprawa wzięcia udziału cieszyńskiego oddziału kolarskiego w wycieczce i wyścigach, które urządza oddział kolarski „Sokoła” w Żywcu w dniach 14. i 15. sierpnia b. r. (przypadają 2 święta.) Czołem! — **Wydział.**

— **Premie służących.** Następujące osoby służące zostały przez śląski Wydział krajowy obdzielone premiami, a zwłaszcza: Paweł Sikora u Jerzego Sliwki w Koniakowie, przynależny do Koniakowa, urodzony 1858, czas służby 30 lat, 40 K. Zuzanna Schlauer u Babety Aufricht w Cieszynie, przynależna do Końskiej, urodzona 1840, czas służby 29 lat, 40 K. Bernard Chodura u Pawła Liszki w Kocobędzu, przynależny do Żywocic, urodzony 1865, czas służby 28 lat, 40 K. Anna Golik, posłańczyni gminna w Gródku, przynależna do Gródka, urodzona 1862, czas służby 28 lat, 40 K. Anna Zawada u Antoniego Ausschwitzera w Jabłonkowie, przynależna do Jabłonkowa, urodzona 1853, czas służby 28 lat, 40 K. Zofia Tałaska u Walentego Sikory w Jabłonkowie, przynależna do Skalicy, urodzona 1859, czas służby 27 lat, 40 K. Anna Gajdoś u Franciszka Bazylidesa w Jabłonkowie, przynależna do Skalicy, urodzona 1860, czas służby 26 lat, 40 K. Zuzanna Kotas u Bernarda Grünbauma w Cieszynie, przynależna do Hażłacha, urodzona 1861, czas służby 25 lat, 40 K. Joanna Sikora u c. k. majora Wattericha w Cieszynie, przynależna do Jabłonkowa, urodzona 1865, czas służby 23 lat, 40 K. —

— **Czeski tygodnik w Cieszyńskim.** W Orłowej ma powstać w ciągu sierpnia nowe czasopismo czeskie, tygodnik poświęcony sprawom „ludu czeskiego w okolicach Polskiej Ostrawy, Orłowy, Fryszтата, Bogumina i Cieszyna. „Narodni Listy” tak piszą o tem przedsięwzięciu: „Ma to być pismo lokalne, które zajmowałoby się potrzebami tych okręgów i stanowiloby przeciwwagę rozszerzonej tu wielce szowinistycznej prasy polskiej, zwłaszcza osławionego „Głosu ludu śląskiego”. Nowe pismo ma się zajmować szczególnie sporem czesko-polskim i ma paraliżować niejako wybryki szowinistycznych pism polskich. Musi się to odbywać w sposób oczywiście poważny i spokojny; czeskiemu czasopismu nie godzi się naśladować organu cieszyńskiej inteligencji w jej „rycerskich” manierach. Nowe pismo będzie trzecim tygodnikiem czeskim w Cieszyńskim. Jeżeli się zważy, że na Śląsku żyje 146.360 ludności czeskiej (wraz z Opawskiem), i że będzie tu siedm pism politycznych, tak, że wypada jedno na niespełna 20.000 osób, należy uznać, że ilościowo będzie Śląsk w prasę dobrze zaopatrzony. —

— **Koń,** którego odebrano w Cieszynie złodziejom Kaszy i Buriańskiemu, jest własnością chałupnika Pawła Marka z Włodzisławia na pruskim Śląsku. —

— **Kradzież.** Na cieszyńskim targu na bydło ukradł d. 1. b. m. będący bez zajęcia i już trzy razy za kradzież karany wyrobnik Andrzej Golik z Ustronia pozostawioną bez dozoru kozę. Sprawca kradzieży został zaraz aresztowany. —

— **Aresztowanie włamywacza.** Jak już donosiliśmy, uciekł d. 23. z. m. pomiędzy Skoczowem a Golezowem z jadącego pociągu 6 razy przestępem za kradzież karany szewc Mazgaj, który został w Krakowie aresztowany za włamanie popełnione w Frydku u zegarmistrza Nikla. D. 29. z. m. aresztowany został Mazgaj na dworcu kolei Północnej w Wiedniu. Zdradził się, sprzedając różne kosztowności, pochodzące z kradzieży u Nikla.

**Dobry apetyt!**

Zdrowy żołądek mamy a żadnych gnieceń żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigulek rabarbarowych Feller z marką „Elsapillen”. Radzimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie, 6 pudełek franko 4 K. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicach, Centrale Nr. 322, Kroacya.



Po ucieczce z pociągu wyjął z kryjówki kosztowności i zaczął je sprzedawać. Odesłany zostanie po sądu obwodowego w Cieszynie, gdzie znajdują się już dwaj współnicy kradzieży. —

— **Niewypłacalność firmy sukienniczej.** Firma Langenfelder i bracia w Bielsku, zajmująca się handlem i wyrobem sukna, a eksportująca przeważnie na wschód, zawiesiła wypłaty. Stan bierny ma wynosić 500.000 koron. —

— **Zwracamy uwagę** czytelników naszych na inserat p. Rudolfa Bialka. —

— **Z Bielska.** W cygańskim lesie znaleziono trupa nieznanego mężczyzny. Znaleziono przy nim trzy próżne flaszeczki z koniaki i dwie flaszeczki, które mieściły truciznę. Przypuszczają, że nieboszczykiem jest prowizor Kozłowski z Białej, który po pewnym czasie zgłosił się u swego pryncypała, ale nie został na powrót przyjęty. Sprawdzą tożsamości osoby nie można, ponieważ muchy i insze owady twarz jego zupełnie oszpeciły. —

— **Józef Franaszek**, majster tkacki w fabryce Molendy i Mänhardta w Kamienicy, napadnięty został w drodze do domu d. 27. z. m. przez robotnika Sporysza i ciężko po głowie pobity. Sporysz domagał się przyjęcia do pracy, lecz po nieważ go Franaszek przyjąć nie chciał, został za to pobity. Sporysza aresztowano, skazany on był na dwa lata ciężkiego więzienia za postrzelenie dyrektora fabryki Alfreda Kriegera. —

— **Z Bobruku.** W niedzielę, dnia 7. sierpnia 1910 odbędzie się staraniem naszej ruchliwej młodzieży wieczorek u p. A. Wybrańca na Pikietach. Program: 1. »Walecznych tysiąc« (chór męski). 2. Słowo wstępne. 3. Pieśni śląskie: a) »Zielone zasiałam«, b) »Na fojtowej roli« (chór miesz. z tow. orkiestry). 4. Deklamacja: »Dzwony« K. Ujejskiego. 5. »Chór cyganów« (chór męski). 6. »Jeden z nas musi się ożenić«, komedia w 1 akcie. 7. Pieśń śląska: »Przez wodę koniczku« (chór mieszany). Początek o godz. 7 wieczór. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. miejsce 60 h, miejsca stojące 40 h. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Wstęp na zabawę taneczną za okazaniem biletu wstępu na wieczorek — wolny; bez biletu wieczorkowego 1 K. W nadziei, że i tym razem wieczorek gościom przyjemną rozrywkę sprawi, zaprasza się Szanowną publiczność jak najuprzejmiej na ten sam. — *Młodzież bobrecka.*

— **Z Bystrzycy.** (Wielkie nieszczęście.) W poniedziałek, d. 1. b. m. około godz. 3. po południu przeciągnęła nad Bystrzycą burza, podczas której uderzył piorun w niedokończony dom Łaboj, stojący na wzgórzu. Uderzenie pociągnęło za sobą ofiary w ludziach i bydłach. Piorun zabił 12-letniego synka Łaboj, dwóch cieśli zatrudnionych kładzeniem podłóg, Klimka z Koszarzysk i Bartosza z Oldrzychowic, obaj byli żonaci i obarczeni rodziną a z bydła krowę, cielę, dwie kozy i kilka gęsi. Bieg pioruna był dziwny. Wszedł przez okno z strony południowo-wschodniej. Okno rzekomo przed burzą zamknięto. Po uderzeniu było otwarte. Przy oknie stał synek Łaboj, a w tej samej izbie była też jego matka z dwojgiem młodszych dzieci. Matce i młodszym dzieciom nie stało się nic, synek najstarszy padł i nie podniósł się więcej. Podłoga pod oknem zwęglona, jak gdyby na niej było leżało rozpalone żelazo. Z tej izby przeszedł piorun przez sieni do drugiej połowy domu zachodniopółnocnej, gdzie zajęci byli cieśle i zabił dwóch, a dwóch ogłuszył. Dostał się też do chlewa, mieszczącego się w domu od zachodu, gdzie padły obie stojące tam krowy, i obie kozy i gęsi. Jedna z krów po jakimś czasie się opamiętała. Dziwna rzecz, że nie wybuchł pożar, choć strych był otwarty, a na strychu złożone suche siano. —

— **Z Dąbrowej.** Na szybie »Eleonorze« stało się nieszczęście d. 1. sierpnia o godz. 3/4. po poł. Zabiło dwóch robotników, żywicieli 13 dzieci, przy przekładaniu (lub przepinaniu) klatki. Jeden z nich nazwiskiem Wantuła był w bębnach, a drugi nazwiskiem Knutel wyciągał śruby, ponieważ były bębny rozsrubowane, więc robotnik od szybu co jest przy stawitkach (lub sztajerunku) i sygnale poderwał stawitkę z pod klatki i klatka runęła z wozami na dół aż gdzieś na piąte góry, a Wantuła był w bębnach a Knutel między bębnami. Tak jak klatka pędziła, tak bęben się też prędko obracał, i Knutłowi brzuch rozdarło, a Wantułowemu nogi połamało i jak został bęben stać, tak Wantuła pozostał w górze i spadł potem na dół i od tego uderzenia mu serce pękło. Obydwaj mieli pokaleczone głowy. Czy temu nieszczęściu był winien robotnik od stawitek? Nie, bo przez to, że ten robotnik jest tak bardzo obciążony pracą, przypomniał, iż się przekłada, bo musiał wozy odważać od szybu, baczność dawać na sygnały,

i jak słyhać, maszyniści nie mieli bębna zabremzowanego. Kto teraz zapłaci sierotom żywicieli? Z tych parę koron jałmużny, otrzymanych z kasy brackiej, nie może żyć. Wypada matce iść po żebraniu, aby wyżywić małe dzieci. Jużby był najwyższy czas, by rząd oddał kasy brackie do muzeum! — *Ludowid (drugi).*

— **Z Dębowa.** Dnia 29. lipca dopołudnia wybuchł w tutejszej wiosce pożar, który rolnikowi Pawłowi Krzywoniowi zniszczył budynek mieszkalny wraz z wszystkimi budynkami gospodarczymi. Szczere dzięki składa się dzielnym ochotniczym strażom ogniowym z Hażłacha, Kończyc i Zamarsk, jakoteż straży miejscowej za ofiarowanie wszystkich sił, aby pożar stłumić, a chociaż sąsiadów od nieszczęścia podobnego uchronić. Serdeczne dzięki należą się też p. zarządcy Karolowi Uhligowi, który z podziwienia godną energią, — przykład bardzo piękny dając, — pomagał wraz z swymi ludźmi z Dębowa i Simoradza zwalczać rozszałający żywioł. Uprasza się szanownych braci rolników o łaskawe poparcie w nieszczęściu. —

— **Z Karwiny.** (20 K nagrody!) Na dniu 1. b. m. został p. Rudolfowi Kuntschkiemu, kowalowi w Karwinie, skradziony rower (bicykiel) marką »Premier«. Rower ten miał kręcone rurki, przenośnia pełna z »Premier« na zielonem tle. No. 143863 Premier. Kto ten rower odszuka, otrzyma 20 K nagrody. —

— **Z Wielkich Kończyc.** »Grupa Polskiego Związku zaw. chrześc. robotników« w Wielkich Kończycach urządza w poniedziałek, d. 8. b. m. przedstawienie amatorskie w sali p. Nohela. Odegrane zostanie: »Wór pieniędzy w lesie« i »Antkowe wesele«. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Początek o godzinie 8. wieczór. Wstęp od jednej osoby 50 h, I. miejsce 1 K. O liczny udział uprasza się. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. *Komitet.*

— **Z Markłowic.** Tutejsze Koło »Macierzy szkolnej« wraz z »Kółkiem rolniczym« urządza w niedzielę, d. 14. sierpnia wycieczkę do lasu p. A. Piechaczka. Na miejscu będą: loterya fantowa, kręgielnia, rzucanie w paszczę i t. d. Pochód rusza o godz. 2. po południu z gospody gminnej przy kościele. Wieczorem zabawa w gospodzie p. J. Podstawki. W razie niepogody odbędzie się wycieczka następnego dnia, t. j. 15. sierpnia, a gdyby i wtedy pogoda nie dopisała, odbędzie się po południu zabawa w gospodzie p. J. Podstawki. O liczny udział upraszają *Wydziały obu stowarzyszeń.*

— **Z Poręby.** Koło miejscowe »Macierzy szkolnej« w Porębie urządza w poniedziałek, dnia 15. sierpnia wycieczkę do zagrody p. Iwanka, na którą zaprasza się wszystkich przyjaciół szkolnictwa polskiego na Śląsku. Na miejscu wycieczki gry i śpiewy, różne zabawy towarzyskie n. p. koło szczęścia, kręgielnia, paszcza, szupaśnik, rzucanie kamieniem, oraz zabawa o nagrody piękności pań. Dalej wycieczka ta zostanie urozmaiconą różnymi nowościami jak n. p. deszcz ognisty, pojawienie się komety Halleya, oraz groźny wybuch wulkanu i wzlot aeroplanu. Pochód z muzyką z Czytelnicy Koła »Macierzy« o godz. 2. po poł. do zagrody p. Iwanka. Wstępne od osoby 40 h, o 9. godz. wieczorem pochód do gospody p. Halfara na Wójstwiu. O liczny udział uprasza *Wydział.*

— **Z Rudnika.** Na niedzielę zapowiedziany odczyt udał się znakomicie. Gospodarze zebrali się licznie i słuchali z wielkiem zainteresowaniem wywodów prelegenta. P. W. Hłyń z Cieszyńska rozwiódł się najpierw szeroko i szczegółowo nad nawozami sztucznymi, następnie poświęcił sporą część wykładu co do obornika i kompostu. Ku końcowi zwrócił mowca uwagę słuchaczy na istniejącą w Cieszynie zimową szkołę rolniczą i zachęcił obecnych, aby też swych synów do niej w przyszłości posyłali. Wezwaniem do licznych zamówienia sobie kalendarza rolniczego kieszonkowego zakończono pierwszy odczyt. Otóż »Kółko« rozpoczęło się już obracać! Dalby Pan Bóg, by słowo zasiane pożądany wydało też owoc. Za poniesione trudy składamy W. Panu dyrektorowi serdeczne staropolskie »Bóg zapłać!« *Zarząd Kółka.*

— **Z Skoczowa.** Dnia 7. sierpnia urządza »Związek zaw. chrześc. robotników« we Skoczowie wielką wycieczkę do lasu miejskiego, upiększoną rozmaitemi grami towarzyskimi, jak loteryja fantowa, kręgielnia ruską i t. d. Wieczór pochód do lokalu p. Maryi Inochowskiej. O liczny udział uprasza *Komitet.*

— **Z Szonychla.** Polski »Związek z. chrz. robotników« urządza w niedzielę, d. 7. b. m. o godz. 3. po południu w sali p. Adamczyka pu-

bliczne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. »Organizacja robotnicza«. 3. Dyskusja. 4. Wolne wnioski. Na zgromadzenie to zaprasza wszystkich uprzejmie *Zarząd.*

— **Z Trzyńca.** Staraniem miejscowego »Sokoła« odbędzie się w niedzielę, dnia 7. sierpnia wielki festyn sokoli na łące p. J. Biedrawy pod lasem przy dźwiękach sokolej orkiestry z Karwinej. Na miejscu będą oprócz ćwiczeń różne gry, loteryja fantowa, rzucanie do paszczy i konkurs piękności płci żeńskiej. O godz. 2 1/4 po poł. powitanie gości na dworcu kolejowym i pochód do lokalu »Czyt. kat. lud.«. O 3. godz. główny pochód na miejsce festynu. Wieczorem o godz. 8. powrót do lokalu, gdzie się odbędzie zabawa z tańcami. Wstęp na festyn od osoby 30 h, do sali od mężczyzn 60 h, od kobiet 40 h. Festyn odbędzie się bez względu na pogodę. Uprasza się bratnie gniazda sokole i Szan. Publiczność z miejsca i okolicy o łaskawe i pewne przybycie. — *Wydział.*

— **Z Ustronia.** W niedzielę, d. 14. b. m. o godz. 4. po południu, odbędzie się tutaj zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików« w sali, a w razie pogody w ogrodzie »Czytelnicy katolickiej«. Rolnicy, robotnicy i rzemieślnicy, przybywajcie licznie! Omawiane będą ważne sprawy. Na zgromadzenie zaproszono także ks. posła Londzina. —

— **Z Witkowic.** (Wykolejenie pociągu.) W poniedziałek zdarzył się tu wypadek wykolejenia pociągu towarowego przed samym wjazdem na stację witkowską. Siedm wagonów pociągu towarowego spadło z nasypu razem z lokomotywą, przyczem zostały zupełnie zniszczone. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach. Przyczyną wykolejenia była żelazna płyta, wbita pionowo między szynę i próg. —

## Gospodarstwo i przemysł.

**Wybór dobrze niosących się kur.** I. W. Kohr, jak czytamy w »Wiener Landwirt. Zeitung«, podaje następujące wskazówki do wynajdywania najlepiej niosących się kur: U każdej dobrej, nawpół już wyrośniętej nioski wyrastają po obu stronach grzebienia mocne pióra. Im więcej stopadłe stoją te pióra i im więcej zakrzywiają się ku przodowi, tworząc pewnego rodzaju szczoteczki, tem lepiej kura się niesie. Od 6 lat używam tego sposobu wynajdywania najlepszych niosek, wybierając zawsze takie kury, które naokoło grzebienia mają największą szczoteczkę, a rezultat był taki, że mam od kury rocznie przeciętnie 182 jaj. To odkrycie Kohra nastąpiło przed 14 laty przypadkowo. Dzieci jego mianowicie dostały w podarunku kurę, która się doskonale niosła i po obu stronach grzebienia miała opisane wyżej pióra. Także wszystkie jej córki, które odziedziczyły po niej podobne szczoteczki z piór, były doskonałymi nioskami. Na podstawie tych wskazówek można zatem już z daleka osądzić, czy dana kura jest dobrą, średnią lub złą nioską.

**Dobry sposób szybkiego tuczenia kur.** Przy wszystkich płotach, murach, nawet na kupach kamieni, jak pisze jedno z pism rolniczych, rosną pokrzywy, ten uprzykrzony chwast pół i ogrodów. Roślina ta i jej nasienie są po wysuszeniu doskonałą karmą opasową dla kur. Suche liście i nasiona należy zetrzeć na proszek i dodać szczyptę żytniej maki, otrąb i pomyj, albo wody, w której płukano obrane z łup kartofle, zagnieść na ciasto. Z takiego ciasta robi się odpowiednie kawałki w formie klusek, którymi napycha się kury lub daje im pokruszone; oprócz tego trzeba dawać zwierzętom trzy razy dziennie trochę owsa. Zdrowe kury opasują się przy użyciu tej karmy doskonale w przeciągu trzech tygodni. Mięso jest delikatne i bardzo smaczne, zaś zbiór i suszenie pokrzyw nie przedstawia trudności. —

»Tygodnik Rolniczy«.

**Jak odueczyć konia kasaną w stajni.** Niebezpieczny ten dla człowieka nałóg, jak pisze »Przewodnik Kółek rolniczych«, przytrafia się u koni dość często, a przez nieumiejętne obchodzenie się z koniem i bicie nie tylko nie zapobiega się złemu, ale robi się konia jeszcze bardziej złośliwym. Wypróbowanym sposobem odueczenia konia kasaną jest następujący: Gdy się zbliżamy z obrokiem, a koń stula uszy i chce kasać, wówczas nie dajemy mu obroku i dopiero po jakiej godzinie zbliżmy się znowu do niego z tym obrokiem. Gdyby jeszcze zabierał się do kasaną, nie dajmy mu nic, niech będzie głodnym. Jeżeli z próżnym żołądkiem pójdzie do pracy, to za powrotem do domu zwykle już nie będzie się zabierał do kasaną.



Często jednak jest nałóg tak zakorzeniony, że krótki post nie pomoże, trzeba zatem konia trzymać dłużej na głodzie, a prztem raz po raz przybliżać się z obrokiem. Gdy głód mocno dokuczy, koń spotulnie; natenczas nie dawajmy od razu całej przeznaczonej porcji, tylko po trochę, a za każdym zbliżeniem się do konia przemawiajmy do niego łagodnym głosem. Przekonamy się, że głód bywa czasami najlepszym lekarzem i koń pozbędzie się nalogu. Dodać jednak wypada, że są konie, u których nałóg kłanania tak się zakorzenił, że i głodem się ich nie oduczy. To też skoro spostrzemy jakikolwiek nałóg u naszych zwierząt, po winniśmy zaraz w samych początkach działać przeciw niemu. —

## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką  
Dom „Dziedzictwa” na Starym Targu w Cieszynie

udziela pożyczek na hipotekę i weksle  
na umiarkowany procent i przyjmuje

**wkładki na oszczędność**

i płaci od nich

**4%**

Kancelarya otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9.—12. przed południem i od 2.—4. po południu,  
w sobotę 8.—12. „ 2.—4. „

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymują na  
żądanie czeki pocztowe, którymi przesyłać mogą pieniądze bez  
wszelkich kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili  
w księżeczce wkładowej uwidocznioma.

**Dyrekcya.**

### Rozmaitości.

— **Sledztwo w sprawie Crippena.** Crippen, przesłuchiwany przez sędziego śledczego, podał, że żona jego nie umarła, jak dawniej twierdził, lecz że żyje i bawi w Stanach Zjednoczonych. Podał on, że jest obywatelem Stanów Zjednoczonych. Sędzia śledczy postanowił zatrzymać Crippena dwa tygodnie w więzieniu śledczym. W tym czasie zapewne załatwione będą formalności w sprawie wydania Crippena Anglii. Przed gmachem sądu tłum ludności czekał na wieści o przebiegu śledztwa i demonstrował nieprzyjaźnie przeciw Crippenowi, gdy go odwożono do więzienia. Panna Le Nevé jest chora i leczy ją lekarz okrętowy, z którego polecenia położyła się do łóżka. Szef policyjny w Quebec oddał swój dom do dyspozycji dla internowania panny Le Nevé i tu ją też przesłuchiwał sędzia śledczy, który spodziewa się, że uda mu się pannę Nevé użyć za głównego świadka przeciw Crippenowi. Panna Nevé, otrzymawszy telegram od matki, dostała spazmatycznego płaczu i chciała się otruć, lecz dozorczyńni z trudem odebrała jej truciznę. Według najnowszych wiadomości Crippen przyznał się do zbrodni. Pokłócił się on pewnego dnia z żoną z powodu Le Nevé. Kłótnia przeszła wkrótce w bójkę, w czasie której rozwścieczony Crippen zabił żonę. Le Nevé wypiera się nadal, jakoby wiedziała coś o zbrodni. —

— **Zdobywanie powietrza.** W meetingu awiatycznym w Blackpool w Anglii zdobył Chavez nowy europejski rekord wysokości wzniosłszy się na wysokość 5850 stóp. — Na polu wzlotów w Stock w Belgii podczas meetingu awiatycznego spadł awiator Kinet wraz z aparatem i zabił się na miejscu. —

— **Kurs dla wykształcenia nauczycielek dla szkół kucharskich i gospodarskich.** Dnia 19. września 1910 rozpocznie się w Wiedniu V. kurs roczny do wykształcenia nauczycielek dla szkół kucharskich i gospodarskich. Absolwentki otrzymują świadectwa uzdolnienia nauczycielskiego, mające ważność świadectw rządowych. Bliższych wiadomości udziela Dyrekcja w Wiedniu, I., Kur-rentgasse Nr. 5. —

— **Aresztowanie włamywacza.** We Lwowie popełniono u przemysłowca Rechtera wielką kradzież, bo zabrano 140 000 K. Kradzież popełnili dwaj międzynarodowi złodzieje Pietraszewski i Lipiński, dobrze znani policyjcy, z których pierwszy został już aresztowany przez agenta policyjnego Skoczylasa. Aresztowanie go — jak donoszą dzienniki lwowskie — nie było rzeczą łatwą; Pietraszewski jest bowiem silnym mężczyzną, nadto siedzi w jakimś podejrzanym towarzystwie, które z nożami mogło stanąć w jego obronie. Agent Skoczylas więc, człowiek szczupły i nie mogący się mierzyć siłą z aresztowanym, nie śmiał aresztować go na

ulicy, gdzie Pietraszewski byłby się niewątpliwie wyrwał i uciekł. Skoczylas rzucił się więc na niego pod kamienicą, chwycił go wpół i za ręce, poczem przymocą wprowadził do jednej z pobliskich bram, krzycząc równocześnie o pomoc. Ludzi zbiegło się mnóstwo, w tem wielu mężczyzn, lecz moczującemu się z groźnym zbrodniarzem agentowi nikt nie chciał przyjść z pomocą. A opryszek ciągle starał się sięgnąć do kieszeni i wydobyć rewolwer, z którego byłby niewątpliwie conajmniej ciężko zranił Skoczylasa. Wreszcie na błaganie tego ostatniego podszedł jakiś pan i wyjął Pietraszewskiemu z kieszeni sześciostzałowy, nabity rewolwer. Znalaziono przy aresztowanym 7000 K gotówką i złoty zegarek, który sobie przed chwilą kupił. Pietraszewski odziany był w nowe eleganckie ubranie. Przyszyty sobie włosy i wogóle zmienił się tak, że tylko wprawne oko agenta mogło go poznać. Lipiński, drugi złodziej, który siedział wraz z Pietraszewskim, zdołał zbiec. —

— **Wymierająca Francya.** W „Journal des Debats” znany ekonomista P. Leroy Beaulieu wykazuje, że w r. 1861 i 1866 liczba urodzeń we Francji przekraczała jeszcze milion i przewyższała liczbę wypadków śmierci rocznie o 140 do 160 tysięcy. Od czterdziestu lat ta liczba urodzeń nie została nigdy osiągnięta, od r. 1907 spadła poniżej 800.000. Od r. 1890 sześć lat dało przewyżkę zgonów nad urodzinami, a ten stosunek, zdaniem autora, stanie się stałym. Wymieranie Francji przyspieszone będzie z roku na rok. Jedną z przyczyn tego objawu autor widzi w popieraniu przez rząd osłabienia uczucia religijnego. Chodzi już nie tylko o autorytet polityczny i wojskowy, ale o istnienie narodu. Właściwy naród francuski po sześciu pokoleniach może przestać istnieć, jak tego dowiedzieć można przy obecnym systemie posiadania jednego lub dwojga dzieci. Na miejsce — kończy — ludność pochodzenia francuskiego utworzy się mieszanina flamandzka Belgów (walońscy Belgowie są bowiem tak samo bezpłodni jak Francuzi), Niemców, Hiszpanów, Włochów, Polaków i ta mieszanina różnych ras zastąpi miejsce ludności szczepu francuskiego, która w ciągu trzech pokoleń stopnieje do połowy, w ciągu sześciu do trzech czwartych. —

**Szczawa**  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną.

Główny depot w Cieszynie: M. Fasal, fabryka likierów.  
Skład „ „ Edward Kröglér.

Wszystkie gatunki „Prószków do pola” jak kajnit, superfosfat, tomasówka po najtańszych cenach na składzie. Tak samo papier na dachy i ter. Zmiana na mąkę i inne towary i zakupno wszystkich gatunków zboża (obiła) u

Rudolfa Białka „pod Modrą” w Cieszynie.

### Chałupa nowomurowana

wraz z zabudowaniami gospodarczymi, 1 1/4 jochu do brego pola, 20 minut od Cieszyna, jest z płomani lub też bez płonów pod dogodnymi warunkami zaraz do sprzedania. — Wiadomości udzieli Karol Duda, gospodźki na Bobrku, przy drodze do Mnisztwa wiodącej.

### Koron 5.000 zarobku

płaci każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcja  
**300 sztuk tylko za koron 6**

nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem 3-letnim poręcze. 1 amerykański złoty double lafuszek, 2 amerykańskie złote double pierścienie (dla panów i pań), 1 angielski pozłacany garnitur, składający się z guzików do mankietów, kołnierza i pierścionków, 1 amerykański szczypek 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru n. życzenie. najnowszej fasonu, 1 wspinała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skóry, 1 para amer. butów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent ang. barometru, 1 salon. album z 36 szluczn. i najpiękniejszych widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziwych orientalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

**J. GELB, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.**

N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostaną darmo dołączone 1 prim ang. brzytwa do golenia, albo 6 linianych chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

### Filia skoczowska Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką  
(w Skoczowie w Rynku, w domu błog. Sarkandra)  
przyjmuje od członków i nieczłonków

**wkładki na oszczędność**

do oprocentowania i płaci od nich

**4%**

rocznie, za całe półmiesiąc, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.  
Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

**Zarząd.**

### DWA BUDYNKI

na Bobrku w stylu dworowym, bardzo ładnie i dobrze tego roku zbudowane, z ogródkiem i kawałkiem pola z gospodarczymi zabudowaniami, bliźniak seminarium, są zaraz z wolnej ręki do sprzedania po umiarkowanej cenie. Wiadomości można zasięgnąć u stróża w domu „Dziedzictwa” na Starym Targu. :: ::



Nim Pan co kupi, proszę zażądać darmo i oplatnie wielki  
== cennik ilustrowany z 3000 odbitkami.  
F. PAMM, KRAKÓW. ul. Zielona nr. 3.—32.

Uwadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, że prze-  
wzięłem od malarza p. Oczi

**warsztat lakierniczy i pokostniczy**

na Nowem Mieście w Cieszynie nr. 15 i upraszam  
o łaskawe zaszczycenie mnie swoim zaufaniem.

Z poważaniem

**Ignacy Stankiewicz.**

Nieźrównane w szyciu i haftu  
nowszej konstrukcji, ulepszone

**maszyny do szycia i haftu**

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

**Wiktor Barczyński**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny haftują bez specjal-  
nych aparatów do haftu. Bezpłatne kursa  
metodycznej nauki haftów białych i ar-  
tystycznych urządza firma we wszystkich  
miejscowościach i udziela wyjaśnień w  
sprawach kursu każdego czasu jaknaj-  
chętniej. Obecnie odbywa się kurs haftów  
w Cieszynie w „Domu Narodowym”.



Uczcie się na Samouczku  
Reussnera w domu, przed  
szkołą, w szkole i po szkole, bo

**Samouczek**

ten stał się już po-  
trzebnym, pomoc-  
nym i użytecznym  
dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umy-  
słowych, kto tylko chce nauczyć się sam  
bez pomocy nauczyciela czytać,  
pisać i rozmawiać: po niemiecku, fran-  
cusku, angielsku, rosyjsku i  
po polsku bardzo łatwo, prędko i grun-  
townie, a prztem tanim kosztem. Albowiem, nie  
potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną  
sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na Samouczek,  
zwraca się z tysiącnym procentem każdemu  
posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość,  
niż złoto. Każdy uczeń, z najslabszym nawet uzdolnieniem umy-  
słowym, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza  
szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej,  
lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej,  
a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się  
o pomoc i ratunek do Samouczka. Szczególniej zaś, chcąc  
się nauczyć rozmawiać, lub czytać książki w obcym języku, trzeba  
rozpocząć na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy po-  
mocy Samouczka. Konwersacja bowiem stanowi kwint-  
esencję z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w  
szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około  
600.000 zwolenników metody nauczania  
Reussnera i 2.000 jego uczniów osobistych,  
dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności  
jego Samouczków, istniejących od r.  
1880, których ceny są stosunkowo niskie, jak n. p.: hal. 16,  
96 i kor. 1.20, 2.40, 3.60, 4.— = Samouczki  
Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach.  
— Główna sprzedaż w księgarni Ed. Feitzingera  
w Cieszynie, Śląsk.



60 metrycznych cetnarów pięknej, dojrzałej

## ● jarzębiny ●

bez łodyg, w ilościach od 50 kg w górę kupi:

**M. FASAL**, c. i k. nadworny dostawca  
w CIESZYNIE.WARUNEK: poprzednie przedło-  
żenie wzorów i postanowienie ceny.

## Na zabawy letnie!

poleca EDW. FEITZINGER, CIESZYN, Wyższa Brama 10  
Sztuczne ognie (rakiet, słońca), lampiony,  
latawce, koriandoli (konfeti), balony, węże  
papier., talerzyki tekturowe i serwetki papier.

Artykuły figlarskie.

## Warsztat stolarski

z narzędziami w wielkiej przemysłowej gminie ze  
stacją kolejową, blisko Cieszyna jest zaraz do  
wydzierżawienia. W miejscu tem nie ma drugiego  
stolarza. Wiadomości udziela Redakcja „Gwiazdki  
Cieszyńskiej”

## DOM

nowo zbudowany, w którym się mieści dobrze prosperujący  
sklep towarów korzennych, skład żelaza, szkła i  
farb, jest razem z nowo założonym ogrodem owocowym  
z powodu stosunków rodzinnych z wolnej ręki zaraz do sprze-  
dania. Dom ten może być razem albo też bez inwentarza na-  
byty, dlatego wszystkie towary po bardzo niskiej cenie sprze-  
dane zostaną. Również tamże jest prawie nowy powóz (kolasa)  
do odstąpienia. Wiadomości udziela właściciel w Górnym  
Międzyrzeczu nr. 92 przy Bielsku.

## Maszyny rolnicze

w wielkim wyborze, pompy, wodociągi, młynki  
do mielenia zboża, magle, przenośnice (transmisje),  
koła zębate czelowe i stożkowe, koła pasowe.Naprawy wszelkiego rodzaju maszyn  
dokładnie i jak najtaniej.

### Ważne dla młynarzy!

Na specjalnej maszynie dla wałców młyn-  
skich z twardej leżyny (Hartgußwalzen) od 160 do  
600 mm średnicy a 810 mm długości, rowkuje się  
wałce, gładzi i równa; także i porcelanowe.**JAN UNUCKA**, fabryka  
maszyn  
CIESZYN, obok gazowni.

## Ośmiu cieśli

poszukuje Franciszek Berek, palar ciesielski. Zgłosić  
się można w kancelarii budowniczego p. Dostala  
w Cieszynie lub u palera we fabryce sody w Pio-  
trowicach.

### Ogłoszenie.

Donoszę Szan. P. T. Publiczności z miejsca  
i okolicy, że przeprowadziłem się z Łazów do  
Karwiny ku szybowi Hoheneggera przy  
gospodzie p. E. Krainy i otwieram z dniem  
15. sierpnia b. r.wielki zakład krawiecki,  
bielizny, kapelusów  
i t. d.Podawać będę ceny bardzo niskie  
Z poważaniem  
**Karol Klimsza.**Pozwalam sobie zawiadomić Szan. Publiczność z Cieszyna  
i okolicy, że zakupiłem od p. Hankiewicza

## gospodę „pod góralem“

w Cieszynie przy Nowej Drodze nr. 3. Lokale  
odnowione. Szynkować będę zawsze świeże cieszyńskie piwo  
cesarskie i leżak, wyborne wina i wódki. Starać się będę moich  
Szan. Gości obsłużyć rychło i sumiennie i proszę uprzejmie o  
łaskawe względy.

Z poważaniem

**Bernard Goldberger, restaurator.**

## Egzamin. akuszerka

Śluzaczka, wdowa, w średnim wieku, poszukuje zaraz posady.  
Łaskawe zgłoszenia u stróża domu „Dziedzictwa” w Cieszynie.

## Chałupa murowana

wraz z zabudowaniami gospodarczymi, 4 morga  
dobrego pola, przy drodze cesarskiej, 20 minut od  
Cieszyna w Mostach przy Cieszynie nr. 38, jest zaraz  
tanio do sprzedania. — Władomość udziela się w miejscu.

## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Berg-  
mann'a Steckenpferd-mydło liliowo-  
mleczne (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co.,  
Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszyst-  
kich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym prze-  
ciw piegom, jakoteż do utrzymywania pięknej, miękkiej  
i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania  
we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach  
perfum etc. etc.

## Trawerzy do sklepów

Cement portlandzki, Papier ogniotrwały  
najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę  
na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szpar-  
herty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów,  
Drut z kolkami i Siatki do płotów.

### Kasy żelazne ogniotrwałe.

Konewki do transportu mleka, Wagi decy-  
malne, „Apollo”-świece kościelne, Młynki  
kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzę-  
dzia i materiały dla fabryk i rzemiosła.  
Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję,  
Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

## Najlepsze Kosy

od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę.  
Krzyże groboweszczerem złotem złożone z postumentami.  
Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach  
najtańszych i rzetelnych poleca

## Adam Kołodziejczyk

w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsienie,  
gdzie także agencja główna tryesteńskiego To-  
warzystwa ubezpieczeń „Riunione adriatika”  
od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecz-  
nych wypadków.

## Konfekcyja damska

skład modnych towarów

## W. ZEMANN, CIESZYN.

Skład

dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoły, zasłon  
z jednolitej materii i koronkowych.Specjalny skład dywanów z linoleum i kokosowych,  
dywanów ku ołtarzom i kościelnych koronek.Największy wybór materii dla pań, konfekcyja damska  
i dziecięca, płótna, szyfony, kosznie męskie, kołnierzyki,  
mankiety, chustki, parasole, kose podróżne.Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Gritnera.  
Ścisłe przestrzegana zasada, jest solidność i taniość.

## W. ZEMANN, CIESZYN.

15.000  
podziałów od  
wielkościach mierzonych.1.000  
atolów (poświadczeń)  
lekarstkich.

## Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania  
pod nazwą

## Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś  
jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym,  
który jak najbardziej zastarczał i uporczywe wypadki:Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów,  
Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym  
podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym  
czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:  
Laboratorium chemiczne aptekarza

## SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 koron.  
10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

### UWAGA.

Uprasza się łączyć tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opa-  
kowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL u tylko ze SAMBORA, gdyż  
fabryka przeniesioną została.Wkładki na oszczędność oprocentowuje  
się 5%.  
Wydaje się marki oszczędnościowe.Aust. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy  
zarejestr. stowarzyszenie z or. ogran.  
Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.Puszek oszczędnościowych dostarcza się  
gratis.



**Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!**



Raiffeisena. Sprawozdanie z zadowoleniem i oklaskami przyjęto do wiadomości.

Następnie zatwierdziło zgromadzenie przedłożone rachunki za rok 1909 i udzieliło absolutorium dyrekcji i radzie nadzorczej.

W dalszym ciągu referował rewizor Związku Jan Martinek na temat »Zbytek i oszczędność« i wskazał na wszystkie braki i niedostatki, spostrzegane przy rewizjach i cenne dał wskazówki do racjonalnej gospodarki kasowej. Wykład ten natrafił na żywe zajęcie i wielce obecnych zadowolnić, którzy też wynagrodzili prelegenta hucznymi oklaskami.

Następnie członek dyrekcji p. Józef Biłko przedstawił statystykę 80 kas Raiffeisena, należących do Związku z pominięciem kasy w Orłowej, która jako świeżo założona nie zamykała rachunków z końcem 1909. Wyjmujemy z tego referatu następujące ciekawe daty. We wspomnianych kasach wynosił z końcem 1909

stan udziałów . . . . .	96.525 K	40 h
stan zaciągniętych pożyczek . . . . .	1,014.194 K	44 h
stan wkładek . . . . .	5,166.258 K	35 h
stan udzielonych pożyczek . . . . .	5,368.688 K	08 h
stan pożyczek w rach. bież. . . . .	208.862 K	27 h
stan wkładek w rach. bież. . . . .	27.593 K	55 h
stan funduszu rezerwowego . . . . .	55.191 K	08 h
obróć kasowy . . . . .	11,471.391 K	21 h

W objaśnieniu i uzupełnieniu powyższych cyfr wspomnieli referent między innymi, że udziały członków w 67 kasach wynosiły po 10 K, w 6 kasach po 20 K, w 3 po 5 K, w 4 po 2 K.

Stopa procentowa wkładek wynosi przeważnie 4%, udzielonych pożyczek 5%, zaciągniętych pożyczek 4½%.

Z zadowoleniem podnieść należy, że z 80 kas tylko 3 kasy wykazały stratę w wysokości 12 K, gdy tymczasem 75 kas wykazało 16.436 K 43 h czystego zysku. 2 kasy nie wykazały ani zysku ani straty.

W porównaniu z obrotem kasowym w kwocie 11,471.319 K 21 h przedstawiają koszta administracyjne stosunkowo bardzo małą kwotę, wynoszącą 18.772 K 09 h, przeciętnie na jedną kasę 234 K 65 h czyli 0.10 całego obrotu. 55 kas wykazało fundusz rezerwowy w kwocie 55.191 K 08 h. 21 kas, które nie wykazały funduszu rezerwowego, są kasy założone w roku 1908 albo 1909.

Referat przyjęto również oklaskami.

Następnie zastępca patrona ks. Józef Janša zdał sprawę z działalności spółek spożywczych, wykazując, że kasy są pierwszym, spółki spożywcze drugim szczeblem spółek rolniczych a brak nam jeszcze spółek wytwórczych. Referent podnosi, że spółki spożywcze rozwijają się normalnie i dobrze, że jednak częstokroć niezgoda wśród członków, nieumiejętność w księgowaniu, sprzedaż wódki w lokalach spółkowych i wyzysk przez agentów wyrządza spółkom szkodę. Referent omawia potrzebę organizacji hurtownego zakupna towarów i kroki przez dyrekcję w tym kierunku obmyślane.

Z kolei urzędnik związkowy p. Jan Gibiec

się przy zaprowadzeniu nowego dnia wielkanocnego wystąpił ks. Memain, znany z licznych i uczonych swych dzieł chronologicznych.

Według jego zdania myśl ustalenia dnia W. N. byłaby sprzeczną dotychczasowej wiekowej tradycji chrześcijańskiej i uczyniłaby chrześcijańskie święto na kształt świąt wielkanocnych żydowskich, które mają stały termin.

Podnosi przypuszczalne trudności, że n. p. w Rosyi i wogóle w kościołach wschodnich gotowi tej zmiany nie przyjąć, że więc zamiast większego porządku w kościele chrześcijańskim nastąpić gotowe jeszcze większe zamieszanie i rozdarcie. Zauważa dalej, że Wielkanoc w swej dotychczasowej zależności od zmiennego księżyca nadaje temu świętu osobliwe piętno, uroczyste i podniosłe, wyróżnia je od innych stałych świąt z roku, sądzi, że »królowa wszystkich świąt, Wielkanoc, ma prawo przeszkadzać każdego roku wszystkim świętom przypadającym«, że symboliczne zmiany przerywają monotoność, że zwracają chrześcijanina baczniejszą uwagę na wielkie tajemnice odkupienia i zmartwychwstania, które są istotą religii chrześcijańskiej.\*)

Poruszone względy za i przeciw zmianie dnia dla Wielkiejnocy dowodzą, jak doniosłą jest ta sprawa, której pomyślnie załatwienie wymaga dobrego namysłu. — »Echo Przemyskie«.

\*) Szerzej o tej sprawie czytaj w »Résumé des travaux pour la reforme du calendrier gregorien.« Sens, imprim. Levé 1909.

przedstawił ruch w oddziale towarowym, opierając się na następujących danych:

Na 92 spółek należących do Związku brało udział w oddziale towarowym 38 spółek, z tych niektóre sprowadzały tylko węgiel, niektóre tylko nawozy, inne znowu tylko nasiona.

I tak sprzedał Związek w roku 1909:

nasion . . . . .	126.33 kg
nawozów sztucznych . . . . .	3.379.19 kg
węgla . . . . .	5.107.00 kg
innych . . . . .	28.63 kg
razem . . . . .	8641.05 kg

za ogólną sumę 41.228 K.

Nominalny zysk oddziału towarowego 661.04 K pomniejszy należy o stratę na skonczie 163.17 K, dalej o koszta korespondencji, druków i ksiąg tak, że czysty zysk spadnie do kwoty 400 K lub niżej i będzie się przedstawiał jako niecały 1% kwoty 40.566.96 K, za którą towary zakupiono.

Następnie uchwaliło zgromadzenie przedłożony przez przewodniczącego rady nadzorczej ks. posła Józefa Londzina preliminarz na rok 1910. Zapotrzebowanie określono tu na 22.700 K, pokrycie na 2.500 K. Deficyt wynikający z preliminarza spodziewa się Związek pokryć subwencją Sejmu i ministerstwa, w reszcie przypuszczalnym zyskiem w oddziale towarowym.

Nastąpiły z kolei wnioski i życzenia i po krótkiej dyskusji patron z podziękowaniem za liczny udział zamknął walne zgromadzenie. —

## Morderstwo rabunkowe w Gruszowie.

Jeszcze nie odkryto morderców kasyera Stefana, zamordowanego w Karwinie, a już nadchodzi zupełnie taka sama wiadomość z Gruszowa.

W sobotę, d. 6. b. m. o godz. 11. minut 20 przed południem siedlł drogą do fabryki sody kasyer pomocniczy Rudolf Trupka, niosąc pieniądze na wypłatę. Oddalenie kasy głównej od fabryki wynosi 200 m, a na drodze tej roi się zazwyczaj od ludzi, tem więcej, że w pobliżu znajduje się dworzec tramwaju parowego Gruszów—Polska-Ostrawa. Dwaj młodzi ludzie zatrzymali kasyera w połowie drogi, w kategoriyczny sposób żądając wydania pieniędzy. Równocześnie jeden z rabusiów wyjął rewolwer, w razie najmniejszej chęci oporu zagroził strzelaniem. Kasyer zaczął wołać o pomoc, w tej chwili morderca dał trzy strzały i zdarł z niego torebkę z pieniędzmi.

Wszystkie trzy strzały trafiły; pierwsza kula zdruzgotała kasyerowi szczękę dolną, druga przedziurawiła podniebienie, a trzecia utkwiała w łopatce. Sprawcy zamachu umknęli.

Pościg nadzwyczaj jest utrudniony, brak bowiem dokładnego opisu osób. To co wiadomo, opowiada sprzedawczka bulek, której bandyci mieli powiedzieć po polsku: pozor, zachowaj się spokojnie! Ludzie, widzący to, struchleli od strachu i nie mieli odwagi urządzić pościgu za bandytami, ponieważ trzymali rewolwery w rękę i grozili każdego zastrzelić, kto się do nich zbliży. Prawdopodobnie rabusie uciekli na poblizki Śląsk pruski. Niektórzy opowiadają, że widzieli, jak rabusie skończyli na pociąg towarowy, który jechał z Gruszowa do Bogumina. Dotąd nie udało się mimo bardzo energicznych poszukiwań wpaść na trop sprawców. Wszystkie posterunki żandarmerji, wszystkie stacje kolejowe zawiadomiono zaraz o morderstwie i przesłano telefonicznie opis obu opryszków, ale dotąd nie zdołano ich ująć.

Sprawców opisuje komisaryat policyjny w następujący sposób: jeden z nich liczy 26 do 27 lat, jest średniego wzrostu, krępy, posiada okrągłą bladą twarz (według świadectwa jednego świadka widoczne są na twarzy blizny od ospy), mały, blond wąs, ubrany był w szarą albo modrą kape, taki sam surdut, w ciemne spodnie, w białą koszulę z kołnierzem składanym bez krawatki. Drugi zaś liczył 22 do 24 lat, szczupły, z twarzą chudą i czerwoną bez wąsa, z szerokim ciemnym kapeluszem i z takim samym ubraniem. Robiło wrażenie, że sprawcy są robotnikami.

Zrabowana kwota wynosi 796 K 34 h i składała się z 87 pięciokoronówek, z 337 jednokoronówek, z 341 20 halerców, z 87 10-halerców i 687 jednohalerców. Pieniądze te znajdowały się w dwóch woreczkach lnianych. Na miejscu znaleziono wystrzelone patrony z browninga mającego kaliber 6.35 mm.

Zdaje się, że ci sami bandyci urządzili zamach na Stefana.

Kierownik fabryki słyszał z domu wołania o pomoc, nie mógł jednakże z powodu znacznej odległości puścić się w pościg, przybył tylko do

rannego, któremu starał się zatamować upływ krwi. Trupkę odwieziono zaraz do szpitala w M. Ostrawie, gdzie walczy ze śmiercią. —

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** »Neue Freie Presse« donosi, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który obecnie znajduje się w Tyrolu, w czasie bieżącego tygodnia odwiedzi ministra prezydenta bar. Bienenrtha, przebywającego w Iglis. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand — jak wiadomo — już roku ubiegłego odwiedził ministra prezydenta bar. Bienenrtha, bawiącego na letnim mieszkaniu. Wówczas jednak arcyksiążę bawił niedługo i tylko wracając do Wiednia, wstąpił do bar. Bienenrtha. Odwiedzinom w bieżącym tygodniu przypisywać należy o wiele większe znaczenie, aniżeli wizyta z grzeczności. »Neue Freie Presse« widzi w tej manifestacji zewnętrzne zadokumentowanie, jak silnem poparciem cieszy się bar. Bienenrth u dworu i tem samem, jak silnym jest system, reprezentowany przez niego. —

— Jest rzeczą prawie pewną, że dnia 20. września zwołane będą Sejmy na dwutygodniową sesję. Sejm czeski zwołany będzie tylko wtedy, jeżeli będzie gwarancja załatwienia najpilniejszych przedłożeń. Z początkiem października, prawdopodobnie dnia 4., zbiorą się we Wiedniu delegacje, plenarne jednak posiedzenia delegacji odbyłyby się dopiero w drugiej połowie października. Zwołanie parlamentu zamierzonym jest między 14. a 18. października. — Izbie posłów przedłożonoby zaraz do załatwienia przedłożenia państwowe. Parlament obradowałby do 3. listopada, poczem rozpoczęłyby się dalsze sesje Sejmów, które zakończyłyby się w drugiej połowie listopada. —

— »Der Morgen« dowiadyje się, że w pewnych wtajemniczonych kołach mówią o mającej nastąpić rekonstrukcji gabinetu. Plany te ujawniają się z okazji konferencji, jakie odbędą się w połowie bież. miesiąca między Bienenrthem a przywódcami stronnictw. Ustąpić miałby minister Biliński, a także ministrowie tych resortów, które nie są obsadzone przez parlamentarzystów, a więc minister robót publicznych i minister rolnictwa. W razie zawarcia kompromisu co do Sejmu czeskiego, obsadzonoby też ministerstwa narodowościowe: czeskie i niemieckie. Rząd liczy na poparcie swej akcji przez Czechów morawskich i Dalmatyńców. W takim razie wstąpiłby do gabinetu reprezentant południowych Słowian. Pogłoski o rozwiązaniu parlamentu są naciskiem celem zlagodzenia stronnictw. —

— Budżet austriacki na r. 1911, po zestawieniu wszystkich wydatków i dochodów, zamknąć się ma deficytem niepokrytym w kwocie 100 milionów koron. Minister skarbu kilkakrotnie oświadczył, że jeżeli nie przyznają mu nowego pokrycia, wtedy będzie musiał dokonać wielu skreśleń w budżecie i pod żadnym warunkiem nie będzie pokrywał deficytu nową pożyczką. Dlatego budżet na r. 1911 w tej formie, w jakiej przedłożony będzie parlamentowi, nie będzie zawierał deficytu, stanie się to jednak tylko przez to, że wiele pilnych potrzeb ludności nie będzie uwzględnionych. Prace nad reformą podatkową są na razie zawieszone, ponieważ dotyczący szefowie sekcji są na urlopie. —

**HISZPANIA.** Demonstracje katolików, zapowiedziane na ubiegłą niedzielę, nie odbyły się. Odwołanie manifestacji katolickich nastąpiło na bezpośrednie polecenie papieża, który o tem życzeniu zawiadomił miarodajne koła hiszpańskie. Papież chciał w ten sposób uniknąć zarzutu, że popiera agitację przeciw rządowi. Równocześnie polecił Pius X. kongregacji dla nadzwycz. spraw kościelnych, by wygotowała notę do rządu w duchu pojednawczym celem umożliwienia dalszych rokowań. Z zastrzeżeniem podają pisma rzymskie wiadomość, że papież wysłał list do króla Alfonsa XIII., by ten skłonił rząd hiszpański do lojalnego i uczciwego postępowania wobec Kościoła. —

— W niedzielę wieczór zaczęła grupka manifestantów z balkonu jednego z domów w Centro Vasco w San Sebastian wydawać okrzyki: Precz z Hiszpanią! Niech żyje papież! Kilku-tysięczny tłum porwany oburzeniem chciał przypuścić szturm do tego domu. Gubernatorowi na czele policyj i żandarmerji udało się zażegnać walkę. Przyszło jednak do kilku bitek. Wiele osób zranionych, aresztowano 44. Srodkowa część miasta jest spokojna. Podczas re-



wizyi w pewnym domu w Centra Vasco znaleziono 3 karabiny i wielu naboju brauningowych. Aresztowano 132 osób. —

## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką  
Dom „Dziedzictwa“ na Starym Targu w Cieszynie  
udziela pożyczek na hipotekę i weksle  
na umiarkowany procent i przyjmuje

**wkłady na oszczędność**  
i płaci od nich

**4%**

Kancelarya otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9.—12. przed południem i od 2.—4. po południu,  
w sobotę 8.—12. „ „ „ 2.—4. „ „

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymają na  
żądanie czeki pocztowe, którymi przysyłać mogą pieniądze bez  
wszelkich kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili  
w księżeczce wkładowej uwidoczniona.

**Dyrekcja.**

### Z Cieszyna i okolicy.

— Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików“ odbędzie się w niedzielę, d. 14. b. m. o godz. 4. po południu w ogrodzie lub w lokalu „Czytelnia katolickiej“ w Ustroniu. —

— Odpust w kościele Braci Miłosierdzia w Cieszynie na Wniebowzięcie Najśw. P. M. odbędzie się dnia 15. b. m. W przeddzień odbędą się uroczyste nieszpory o godz. 4. po południu. W samą uroczystość o 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, rano cicha msza św. o godz. 8. niemieckie kazanie wypowie ks. Schuścik; o 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> suma pontyfikalna, celebrowana przez Najprzew. Prałata i Jeneralnego Wikaryusza ks. Kolka, o 10. cicha msza św., o 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> polskie kazanie wypowie ks. Hawlas, proboszcz z Trzyńca a o 11. suma z asystą, celebrowana przez ks. Londzina, prof. i posła do Rady państwa. Po południu o godz. 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> odbędą się polskie nieszpory, a o godz. 4. niemieckie. —

— Konkurs. Zarząd główny „Macierzy szkolnej“ Księstwa Cieszyńskiego rozpisuje konkurs na posadę katechety religii rz. katolickiej w szkole wydziałowej męskiej, połączonej z 6 klasową mieszkaną szkołą ludową w Cieszynie. Posada nadana zostanie od 15. września b. r. na warunkach, określonych śląską ustawą szkolną. Początkowa płaca roczna będzie wynosić 2970 K, a mianowicie 2200 K płaca zasadnicza, 220 K dodatek „Macierzy“, 550 K dodatek na mieszkanie. Podania należy wnieść do Zarządu głównego „Macierzy Szkolnej“ w Cieszynie (Dom Narodowy II. piętro). Termin upływa 31. sierpnia b. r. —

— Nuże na „stodołę“. „Stodoła“ nazywa lud podłużny grzbiet góry na południowy zachód od Cieszyna na prawo od Łysej Góry, który jest bardzo podobny do dachu na stodołę. Góra ta, leżąca na Morawach, ciągnie się od Frydlantu aż do Wielkich Kończyc nad uroczą doliną, w której snuje się droga i kolej miastowa. Wycieczka na tę „stodołę“, która nazywa się właściwie „Ondrzejnikiem“, jest wspaniała i nie męcząca. Najlepiej podjechać pociągiem aż do Wielkich Kończyc (za Frydlandem), stąd wychodzi się (1 godzinę) na wygodną bitą drogę (wysokość 700 m), którą się obchodzi całą, jakby strzech tej „stodoły“ (Ondrzejnika). Droga ta jest bardzo wygodna, cieniasta, otoczona zewsząd pachnącym lasem, bujną roślinnością, wspaniałymi kwiatami a z niej otwiera się przepiękny widok na uroczą dolinę; naprzeciw piętrzy się czcigodny Radhoszcz z kaplicą, dalej osiadła niebotyczna Łysa, dalej wyższe i niższe góry i pagórki a tam na dole urodzajne pola Kończyc, Czeladny, Frydlantu a u stóp tych gór kościół w Ostrawicy i daleko widzialny kościół na Borowej. Po dwugodzinnej wygodnej przechadzce przychodzi się do gościnnego schroniska (800 m), zbudowanego w stylu dworcowym (wili), należącego do czeskiego towarzystwa turystycznego „Radhoszcz“. Tam z werandy można poić się jeszcze wspaniałym widokiem, zaczerpnąć świeżego górskiego powietrza i posilić także ciało dobrą, taną przekąską i napojem. I lud i gospodni nadzwyczaj grzeczni i uprzejmi. Od schroniska można wracać wygodną drogą do Frydlantu a stąd kolejną ku Cieszynowi. —

— Gwałty żołnierzy. W sobotę około północy szło kilka osób z gospody „pod Szwałcarą“ na Brandysie ul. Grabiny do domu. Nagle napadnięte zostały przez trzech landwerzystów, którzy szli z tej samej gospody. Napadniętym przyszedł z

pomocą stróż domu z ul. Merville Jan Warcop, ale jeden z żołnierzy wyciągnął bagnet i pchnął Warcopa w brzuch, raniąc go ciężko. Warcop przewieziony został do szpitala. Władze wojskowe starają się wyszukać sprawcę. —

— Z Czechowic. Grupa miejscowa „P. Z. z. chrzesc. rob.“ odbędzie dnia 15. sierpnia b. r. w święto Wniebowzięcia Najśw. M. P. o godz. 3. po poł. w gospodzie gminnej publiczne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie, 2. wybór przewodniczącego, 3. referat na temat: Wybory do Sądu przemysłowego w Bielsku, 4. wolne wnioski. Ze względu na ważność spraw, które mają być omawiane, prosimy o liczne przybycie. —

Zarząd grupy.  
— Z Dziedzic. W dniu 21. lipca spotkało kolegę naszego Jana Hajduka straszne nieszczęście. Powracając dnia tego rano o godzinie wpół do ósmej po oddaniu swojej służby przy ogrzewalni kolejowej do domu, spotkał przy swoim mieszkaniu służącego Langsama, który nie mogąc w tem miejscu z naładowaną furą piasku wyjechać, prosił go, ażeby mu pomógł. Kolega Hajduk pośpieszył mu chętnie z pomocą i nieszczęście chciało, że konie na jeden raz tak ostro pociągnęły, że tenże upadł i koło przeszło mu przez prawą rękę. Ranego odwieziono do szpitala w Bielsku, gdzie dokonano operacji i odjęto mu całą prawą rękę. Skutkiem czego żona i dwoje dzieci znalazły się w rozpaczliwym położeniu. Jesteśmy ciekawi, czy też i p. Langsam będzie wspaniałomyślnym względem nieszczęśliwego. Koledzy z „Polsk. Zw. z. chrz. robotników“ w Dziedzicach. —

— Serdeczne podziękowanie składamy panu inżynierowi Wallaschkowi i p. maszynistowi Rudolfowi Kabelce, że tak chętnie pośredniczyli przy zbieraniu składek dla nieszczęśliwego kolegi naszego Jana Hajduka. Również podziękowanie składamy p. Hoffmanowi i p. Janowi Blachecie, że nie żalowali czasu, ażeby składka jak najpomyślniej wypadła. Podziękowanie składamy także za rządowi ogrzewalni pp. maszynistom, palaczom, robotnikom i słuszarom i wogóle wszystkim tym, którzy chociaż małym datkiem pośpieszyli nieszczęśliwemu koledze, żonie i dzieciom z pomocą. Wszystkim tym zasyłamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!“ W imieniu kolegi Hajduka jego koledzy. —

— Z Michalkowic. W nocy z wtorku na środę postrzelił się tu 18-letni swobodny górnik Emil Kopanek. Wpalił sobie kulę rewolwerową w głowę i niebezpiecznie się zranił, tak, że wątpliwem jest, czy żyć będzie. Przewieziono go do szpitala w Mor. Ostrawie. O przyczynach tego rozpaczliwego kroku krążą różne wieści. Według jednych popełnił samobójstwo z nieszczęśliwej miłości, według innych z powodu braku odwagi do nawrócenia się z pochyłej drogi. Kopanek już od kilku tygodni bez dostatecznej przyczyny stronił od pracy. —

— Z Górnego Międzyrzecza. W nocy z niedzieli na poniedziałek spłonęła tutaj chałupa, należąca do chałupnika Morawca. Przybyły na miejsce pożaru strażnicy ogniowe z Górnego i Dolnego Międzyrzecza i Rudzicy, nie mogły jednak wiele zrobić dla braku wody, bo dom leży na pagórku. Przyczyna pożaru nieznana. —

— Ze Stanisławowic. W niedzielę wieczorem skradziono tu Janowi Kupczokowi parę koni z nowym, na czarno lakierowanym powozem. Kupczok wstąpił do gospody i pozostawił konie i powóz bez dozoru. Z tego skorzystał złodziej i odjechał sobie z końmi. —

— Z Zebrzydowic. (Jeszcze świece kościelne a socjaliści.) Minęło już wprowadzić trzy i pół miesiąca od zakończenia powyższej sprawy, lecz socjaliści dopiero teraz się odzywają. W „Robotniku Śląskim“ w numerze 30. z 29. lipca powtarzają kłamstwa już sądownie zbite i dodają nowe. Nie zamyślam ich prostować w samym „Robotniku“, bo jego czytelnicy łatwowierni mnie wierzyć nie będą, rozsądniejsi zaś czytują także „Gwiazdkę“. Krótko tylko prostuję kłamstwa tam umieszczone, a czynię to dla otworzenia oczu tym, którzy się jeszcze na socjalistach nie poznali. 1. Nie ja doniosłem żandarmerii, że tow. Wachtarczyk świecę ukradł, lecz żandarm odnalazł zgubione świece kościelne w konsumie „Naprzód“, i żandarm go podał do sądu za „kradzież“. Jam się dopiero od żandarma dowiedział. 2. Opowiadałem o tem tak, jak mi żandarm powiedział, nie na zgromadzeniach, lecz pojedynczym osobom. 3. Opisałem to także w „Gwiazdce“, gdy zostałem zaćpiejony przez „Robotnika“, we własnej obronie, i zaręczyłem mym podpisem za wszystko, com napisał. Przed sądem przysięgłych dnia 11. marca

obstawałem przy tem a nie zapierałem się, że to pisał, i wniosek mego zastępcy na przeprowadzenie dowodu prawdy został przez sędziów przyjęty. Odbywało się także przesłuchiwanie świadków we Frysztacie, których podałem na przeprowadzenie dowodu prawdy przed następnym sądem przysięgłych. 5. W sądzie we Frysztacie dnia 16. kwietnia zeznawali zawezwani przez tow. Wachtarczyka świadkowie, dwaj mężczyźni pod przysięgą, a jedna niewiasta i dwaj chłopcy szkolni bez przysięgi, nie zaś trzy niewiasty z bractwa różańcowego. 6. Sędzia radził tow. W., aby skargę cofnął, boby mnie musiał uwolnić. 7. To też W. uczynił. Koszta wszystkie miał on ponosić. Za namową mego zastępcy i na dowód, że tow. Wachtarczyka jako jego proboszcz nie chcę zniszczyć, oświadczyłem, że mu swoje koszta daruję. Uczyniłem to dopiero po cofnięciu skargi bez jakiegokolwiek przymusu. 8. Kosztów moich za sąd przysięgłych nie darowałem mu, ponieważ skargę tę cofnął dopiero po ukończeniu pierwszej rozprawy, a wynoszą one tylko dla mego zastępcy 179 K 60 h. Miał więc tow. Wachtarczyk z moich kosztów dosyć jeszcze do płacenia; na szczęście nie miałem sposobności, aby mu je także darować. Że „Robotnik“ posadza niewiasty, które nie były wcale w sądzie, o krzywoprzysięstwo, to świadczy tylko o wartości przysięgi socjalistów niewierzących. Na koniec oświadczam, że dziś żałuję tego, że był dla tow. Wachtarczyka miłośnikiem, darując mu 144 K 60 h dla mego adwokata i moje utraty, bo miłosierdzie to nie potrafiło go poprawić, lecz nadużywane bywa do celów partyjnych. Niech to będzie wskazówką dla innych. Kończę słowa „Robotnika“: Pies szczeka a wiatr niesie. —

Ks. Jan Bilko.

— Dnia 3. sierpnia wpadł tu do wielkiego stawu cieśla Rychły, chcąc się umyć. Nie umiał pływać i utonął. Na wrzask dzieci pośpieszył ku stawu przechodzący niedaleko żołnierz Reczek i rzucił się w uniformie do stawu za utoniętym. Udało mu się wyszukać i wydobyć utoniętego w stanie bardzo niebezpiecznym. Dopiero po długich usiłowaniach ożywienia zaczął wyratowany oddychać. Życie swoje zawdzięcza na obecnie p. Reczkowi, który czynem tym dokazał odwagi z narażeniem własnego życia i dlatego też zasługuje na odpowiednie odznaczenie. —

### Rozmaitości.

— Wystawa awiatyczna we Lwowie. Z okazji zjazdu techników, architektów i budowniczych, który ma się we Lwowie odbyć we wrześniu i październiku b. r., oraz z powodu kongresu górników i inżynierów hutniczych, naznaczonego na czas od 1. września do 15. października, urządzoną będzie we Lwowie pierwsza awiatyczna wystawa pod protektoratem prezesa awiatycznego Związku „Aviata“ ks. A. Lubomirskiego. Wystawione będą rysunki, plany konstrukcyjne modeli balonów i maszyn do latania, motory do latania, śruby, gotowe maszyny do latania, ich części składowe i t. d. W tym samym czasie, w porozumieniu z Towarzystwem „Aviata“ i sekcją awiatyczną w Karyntyi, urządzają awiatorzy Heim i Sablatnik na wielkiem polu ćwiczeń dwa wzloty na pokaz. Na zaproszenie „Aviaty“ bawił we Lwowie kierownik karyntkiej sekcji awiatycznej i kierownik pierwszej wystawy żeglugi powietrznej w Lincu Aleksander Gracon, aby wraz z pracującym niestrudzenie na polu awiatyki inżynierem Libańskim i komitetem wystawowym dokonać robót przedwstępnych. Do komitetu wystawowego należą między innymi profesorowie szkoły technicznej Sochacki i Huber, bar. Krause, Weber, porucznik Harnisch, inżynierowie Libański i Bogucki. Wystawa umieszczona będzie w wielkich podwórzach politechniki. W planie jest także urządzenie jazdy wielkim balonem i wzlotów balonami captif. —

— Morderstwo polityczne w Krakowie. W poniedziałek, d. 8. b. m. po godzinie 1. po południu siedł placem Maryackim obok probostwa Maryackiego ku Rynkowi młody człowiek, ubrany w jasny garnitur w kratki, gdy nagle mężczyzna w pelerynie, który już od pewnego czasu za nim postępował, dał do niego z tyłu strzał z rewolweru. Z cichym jękiem upadł młody człowiek na chodnik, a wtedy zabójca strzelił do leżącego dwukrotnie. Dwa strzały trafiły zamordowanego w głowę, a że były dane z bliska, kule przebiły czaszkę na wylot i śmierć musiała nastąpić niemal natychmiast. Ponieważ w tym czasie ruch na ulicach jest bardzo mały, całe to momentalne zajście



miało zaledwie kilku świadków. Jednakże odgłos strzałów i widok człowieka leżącego na ziemi i okropnie krwią broczącego, ściągnęły od razu nawet dalszych przechodniów, którzy zorientowawszy się w sytuacji pogonili za mordercą i przyłapali go na ulicy Szpitalnej. Rozwścieczony tłum począł go bić i kopać tak, że nie wiele brakowało a byłby doraźnie za morderstwo ukarany. Mordercę odprowadzono na inspekcję policyjną, gdzie oświadczył, że się nazywa Stanisław Trudnowski, liczy lat 23 i pochodzi z Warszawy. Oświadczył, że morderstwa dokonał z rozkazu partii narodowej w Królestwie, ponieważ zamordowany, który się nazywa Stanisław Rybak, był szpiegiem policyi rosyjskiej. St. Rybak był urzędnikiem towarzystwa „Szkoły ludowej”. —

— Katastrofy automobilowe. W niedzielę po południu uległ w Plauen (Saksonia) rozbiciu automobil, na którym jechał dyrektor fabryki maszyn Franck, jego żona, córka i dwóch panów, zaproszonych jako gości. Pani Franck i szofer zginęli, inni pasażerowie ciężko ranni, tylko dyrektor wyszedł bez szwanku. Profesor gimnazjalny z Moguncyi, nazwiskiem Madi, jadąc autem do Dubory (Bawaria), rozbil się i wskutek ran odniesionych umarł. —

— Straszny czyn obłąkanego. W Kolonii znaleziono 53-letnią żonę mistrza stolarskiego Webera wiszącą bez życia u okna jej mieszkania. W łóżku leżała bez życia 33-letnia córka niezmężna. Dalej znaleziono w łóżku uduszone 3 wnuczka w wieku od 3 do 7 lat. Ponieważ Weberowa już raz umieszczoną była w zakładzie dla nerwowo chorych, zachodzi przypuszczenie, że córkę i wnuczka udusiła w napadzie obłąkania, poczem sama przez powieszenie pozbawiła się życia. —

— Ceny na targu w Cieszynie d. 6. sierpnia hektolitry pszenicy — K — h, żyta — K — h; jęczmienia — K — h; owsa 8 K 40 h. — Ziemniaków (100 kilo) — K — h. — Słomy (100 kilo) 8 K — h. — Siana (100 kilo) 10 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h; drzewa miękkiego 8 K 50 h.

Co to jest



Najlepiej wypróbowany i przez pierwsze powagi jakoteż przez tysięcy praktycznych lekarzy krajowych i zagranicznych zalecone pożywienie dla zdrowych i chorych na katar kiszek dzieci i dorosłych; posiada wysoką wartość odżywczą, sprzyja tworzeniu się masełek i kości, reguluje trawienie a w użyciu jest tani.

**Ośmiu cieśli**  
poszukuje Franciszek Berek, paler ciesielski. Zgłosić się można w kancelaryi budowniczego p. Dostała w Cieszynie lub u palera we fabryce sody w Piotrowicach.

## Rozpisanie konkursu.

Przy c. k. Starostwie we Fryszacie, Śląsk austr., jest do obsadzenia posada

### pomocnika kancelaryjnego

Petenci, władający językiem niemieckim i polskim tak w słowie jak i w piśmie, wnoszącej mają swoje prośby natychmiast do c. k. Starostwa we Fryszacie, Śląsk austr.

## TYGODNIK NARODOWY ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 82 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poczyne. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieci”.

„Tygodnik Narodowy” w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy” ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przesyłać należy przekazem do

Administracji „Tygodnika Narodowego” w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

Wydawca: Franciszek Tomiezek, wł. realn. na Bobruku.

## Koron 5.000 zarobku

płatę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcja 300 sztuk tylko za koron 6

nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem 3-letnim poręczeniem. 1 amerykański złoty double lafcuszek, 2 amerykańskie złote double pierścienie (dla panów i pań), 1 angielski pozłacany garnitur, składający się z guzików do manżetów, kołnierza i pierścionków. 1 amerykański szczyróg 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie. Najnowszy fason, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skóry, 1 para amer. butów z imit. szlachetnych kazeńskich, 1 patent ang. barometr, 1 salon. album z 36 sztuk. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziwych orientalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez J. Gelb, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.

N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostaną darmo dołączone 1 prim. ang. brzytwa do golenia, albo 6 linianych chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

## DOM

nowo zbudowany, w którym się mieści dobrze prosperujący sklep towarów korzennych, skład żelaza, szkła i farb, jest razem z nowo założonym ogrodem owocowym z powodu stosunków rodzinnych z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Dom ten może być razem albo też bez inventarza nabyty, dlatego wszystkie towary po bardzo niskiej cenie sprzedane zostaną. Również tamże jest prawie nowy powóz (kolasa) do odstąpienia. Wiadomości udziela właściciel w Górnym Międzyrzeczu nr. 92 przy Bielsku.

## Chałupa murowana

wraz z zabudowaniami gospodarczymi, 4 morga dobrego pola, przy drodze cesarskiej, 20 minut od Cieszyna w Mostach przy Cieszynie nr. 38, jest zaraz tania do sprzedania. — Wiadomości udziela się w miejscu.

## Piękne i stałe dochody

przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plectenia

zapewnia każdemu bez wyjątku, a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzielny dochód od koron 2 do koron 4 i więcej w miarę udoskonalenia.

Pisemnych wyjaśnień udziela:

„Samopomoc”, krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Zygmuntowska 9.

— Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi! — Warunki tak dogodne, jak nigdzie!

**Trawerzy do sklepów**  
Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

### Kasy żelazne ogniotrwałe.

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo” — świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła. Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

### Najlepsze Kosy

od K 1.40 do K 2.60 pod gwarancją za każdą sztukę. Krzyże grobowe

szczerem złotem złożone z postumentami. Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

## Adam Kołodziejczyk w Cieszynie.

Plac Demla, Wielkie Podsielne, gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Riunione adriatika” od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

## Warsztat stolarski

z narzędziami w wielkiej przemysłowej gminie ze stacją kolejową, blisko Cieszyna jest zaraz do wydzierżawienia. W miejscu tem nie ma drugiego stolarza. Wiadomości udziela Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

## Stały i łatwy zarobek

30 do 40 koron tygodniowo znajdzie każdy, kto się zajmie sprzedażą maszyn do szycia firmy N. Sprecher w Podgórzu 21.

— Cenniki, objaśnienia gratis i oplatnie. —

## Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusalki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje już po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i pełność i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tyle korzystnych składników co pomada Csillag i która słusznie zdobyła światowy odbyt Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika osiągnęli najlepszy skutek powstrzymując całkowicie już po kilku dniach wypadanie włosów i powodując nowy porost.

— Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K. —

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należności. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.



## Ważne doniesienie.

Apteka i laboratorium chemiczne SZYMONA EDELMANA i fabryka

powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

## ICHTYOMENTHOL

została z dniem 1. września 1909 przeniesiona do Sambora w Galicyi, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwrócić się pod adresem fabryki li tylko do

SAMBORA.

Adres: Do Laboratorium chemicznego APTEKARZA EDELMANA, Sambor, Rynek nr. 1.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — h  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — h  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutsera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 13. sierpnia 1910.

Nr. 65.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Morderstwo polityczne w Krakowie.

Już w ostatnim numerze umieściliśmy krótką wiadomość o morderstwie, dokonaniem na szpiegu rosyjskim w Krakowie. Morderstwo to, dokonane na tle stosunków rosyjskich, wywarło wszędzie w świecie wielkie wrażenie i pisma całego świata zajmują się nim szczegółowo. Bojówka przenosi się poza granice Rosji, szerząc wszędzie demoralizację i upadek moralny. Bronią taką nie walczy się w państwach kulturalnych, bo wymierzanie sobie samemu sprawiedliwości jest najbardziej potępienia godną rzeczą, tem więcej, że wypadek taki robi szkole, to jest zachęca innych do naśladowania, a nienawiść może pozbawić życia nawet zupełnie niewinnego.

Wobec ogólnego zainteresowania podajemy poniżej trochę szczegółów, odnoszących się do mordercy i zamordowanego:

### Przesłuchiwanie mordercy.

Zaraz po dokonaniu morderstwa został morderca trudnowski przesłuchany w aresztach „pod telegrafem“.

Na zapytanie, jak mógł Rybaka zabić, nie posiadając dostatecznych dowodów jego szpiegowstwa odpowiada: „że Rybak był szpiegiem, o tem wszyscy wiedzą, dziesiątki osób wydał na szubienicę, osierocił setki dzieci, czy takiemu nie należała się kula w łeb.“ Słowa te powtarza ciągle w kółko, jak maniak. Na dalsze pytania odpowiada: „Dowodów wprawdzie nie widziałem, ale posiada je główny zarząd Narodowego Związku robotniczego. Przejęto jego listy do ochrony (policji rosyjskiej), które okazują, że był nietylko zdrajcą naszym, ale szpiegował w Krakowie na szkodę Austrii. Wszystko to jest w zarządzie głównym, a tam są ludzie uczciwi. Kiedy oni wszyscy mówią, że Rybak szpieg i prowokator, to musi to być prawda. Zresztą ja nie mam gwałtać w to, czy słusznie, czy niesłusznie sądzą, są mędrci odemnie, wydają rozkaz, moja rzecz słuchać.“

Według dosłownego wyrażenia Trudnowskiego, „Narodowy Związek robotniczy“ był organizacją tajną, a miał na celu „wywalczenie niepodległości

Polski oraz oderwanie Królestwa Polskiego od Rosji i przyłączenie do Austrii“. Na posiedzenia kół związku uczęszczał co tydzień. Po odbyciu śledztwa więziennego w Warszawie i Modlinie, gdzie przebywał pod zarzutem należenia do związku, wypuszczony na wolność, przybył do Krakowa w marcu b. r., gdzie przebywał małemi przerwami, otrzymując od ubogiego ojca co miesiąc jako zapomogę 25 rubli.

Dzień 15. lipca, w którym po wędrowce za pracą w Poznańskim przybył na stałe do Krakowa, rozstrzygnął o jego życiu. W tym dniu przybył do niego znajomy robotnik z warszawskiego Związku, którego nazwiska nie chce jednak wyjawiać, wręczając mu na Plantach pismo opatrzone pieczęcią „Narodowego Związku robotniczego“. Pismo to otworzył dopiero w mieszkaniu. Pismo, o ile sobie przypomina, brzmiało jak następuje:

„Ponieważ my wyjaśnili, że Rybak jest prowokatorem i szpiclem, oraz szpiclem wojskowym, działającym na rzecz Rosji i na szkodę Austrii, polecamy i upoważniamy Was Kolego do wykonania zamachu na tego prowokatora i szpicla „ochrony“ i polecamy Wam to jako Wasz święty obowiązek Polaka bronić Polski i Kościoła katolickiego (!).“

U spodu pismo miało być zaopatrzone następującym adresem: Narodowy Związek robotniczy (S.) Ostatnia głoska była jego pseudonimem i znaczyła „Stanisławowi Trudnowskiemu“. W końcu słowa: „Czołem Kolego!“

W piśmie była załączona fotografia Rybaka. Poznał w nim natychmiast swego dawnego znajomego.

Na ogół od chwili przybycia do Krakowa, ze Związkiem nie korespondował wcale, a o losach kolegów, którzy brali udział w pracy w Związku, dowiadywał się od rodziców. „Przed dwoma dniami — zeznawał Trudnowski — wysłałem do rodziców list z zawiadomieniem, jakie Związek Narodowy dał mi polecenie i że spełnię je dla Polski. W liście tym nie wspominałem, aby mi przesłano pieniądze na broń lub też samą

broń. W ubiegłym tygodniu otrzymałem pocztą z Warszawy list z zawiadomieniem, że w oznaczonym dniu i godzinie otrzymam „to, co mi potrzeba“, że w tym celu mam czekać na Plantach koło ulicy Zwierzyńskiej, że tam na pierwszej ławce plantacyjnej będzie siedział jakiś człowiek.

W oznaczonej porze i miejscu stawilem się i otrzymałem od nieznanego mi człowieka pudełko tekturowe, w którym znajdował się nabity browning i 4 naboje. Rybaka już przypominałem sobie z fotografii, na której był dopisek „zajęty jest w tutejszem Tow. Szkoły ludowej“. Zresztą znałem osobiście Rybaka o tyle, że widziałem go trzy razy na zebraniach w Warszawie. Przez tydzień poszukiwałem go. Raz go zobaczyłem na ulicy, lecz browninga przy sobie nie miałem. W dniu 7. i 8. sierpnia nosiłem już browning przy sobie, ale pod budynek Tow. Szkoły ludowej przyszedłem po raz pierwszy wczoraj o godzinie 1. po południu. Rybak szedł ulicą Floryańską ku Rynkowi głównemu i doszedł do wylotu ulicy Floryańskiej, gdzie stałem. Rybak zobaczywszy mnie, spojrzał na mnie uważniej i chwycił się ręką za kieszeń i wtedy sądząc, że Rybak chce wydstać rewolwer, strzeliłem do niego 2 lub 3 razy z odległości 2 lub 3 kroków. Widząc, że Rybak upadł na ziemię, zacząłem się oddalać powoli, zwyczajnym krokiem, a gdy jakiś robotnik zamierzył się na mnie łopatą, puściłem się biegiem i skręciłem w ulicę Szpitalną.

Za mną biegło dwóch mężczyzn i wołało: „stać!“, zatrzymałem się i jednemu z nich oddałem browning. Wyjaśniam, że Rybak szedł od ul. Floryańskiej ku Małemu Rynkowi a ja podążyłem szybkim krokiem z odległości 15 kroków za nim, chcąc mu się lepiej przypatrzeć. Gdy Rybak zauważył, że idę za nim i odwróciwszy głowę, sygnął do kieszeni, wykonałem zamach. Jak strzały skierowałem, tego wyjaśnić nie umiem, ale mierzyłem wprost do Rybaka.“

Dłsze zeznania, w przeciwieństwie do poprzednich, bardzo pogmatwanych i sprzecznych, są

## Jura i Jonek.

Jura. Że się też ten czas nijak nie chce na prawić, rontem leje i leje, a robota w polu stoi, uż nie wiem, jak to bee lato zebrać z pola ty owsy i insze urody.

Jonek. Uż jednemu przydzie plakać, jak to widzi, jak to wszystko na wiosnę na polach pięknie stoło, a teraz się aż źle dziwać, jak się to niszczy. Ponbóczek korzą ludzi, bo je przeca wszędy straszcznie moc rozmaitej pakaże i szubrawców, co żywemu, mortwemu nie dają pokoja, jeny na wszystko przezywają, bai na Pana Boga — potem nie dziwota, że też cosi mało wiela kory z nieba.

Jura. To je święto prawda, że się źle robi na świecie. Oto na przykład te tam sobote jacyś raubierze zastrzelili kasyrza w Gruszowie w samo południe i pouciekali, ani słyhu dychu o nich po teraz nima, a skradli mu cosi półdrugu tysiąca czy gor więcej pinieędzy. Polycaje, szandarzy i rozmańci konwisorze hledają, chodzą, ale po teraz chycili psychlost.

Jonek. Potem to chcą chytać gałganów, jak je nieskoro, jak co nagają, ale pozwalują na to, że rozmańci łasy psują naród a nejbardziej młodzież, a to im jeszcze ku temu pomagają. Dyc wszyscy demokraci nic inszygo nie robią, jeny jednym ciągiem husują proci wszystkiemu, co jeszcze patrzy porządku i sprawiedliwości. Jeny moc pi-

nieędzy, mało roboty, moc wolności, dobre jodło — a jak tego nima, to bier kaj się do, bo to, co je na świecie, to wszystkim patrzy, jeny się nie dej chycić, a jak nie chce dać, to go po pysku, bai do palice kulą i bier co mo, a w nogi.

Jura. Toś powiedział świętą prowde, że tak temu je, ale jakóż to bee żyć dali na świecie, to bee za kierysi czas straszno raubiernia, że się ludzie będą zabijać i mordować, jak nieprzymierzając howada. To potem ani polycaje, ani szandarzy, ani wojsko, ani kryminaly nic nie pomogą.

Jonek. Dyc uż teraz każdy smark sudruh tam w tych hawierskich stronach, ledwo wstąpi do hawiernie, se kupi rewolwer, a w nocy tak pukają, jak w jaki wojnie, człowiek ni ma isty swego żywobyć, a to się na to dziwają ci panowie, co mają dbać o porządki, a nic nie robią proci temu.

Jura. Nie jeny w hawierskich stronach, ale wszędzi taki bezperactwi wyrobiają. Oto niedowno, bee temu ze 4 tygodnie, przyszedł jeden pasterz do jednego zieleznego sklepu w Cieszynie i prawi: „Panoczku, mają tu rebulbery albo pistulety?“. Kupczyk się dziwo na gizda, go ledwo widać, bo je telki jako knesfel, tuż go miał dać zawrzyć, by mu polycaje troche skóre przetrzepali, ale on prawi — za wiele to chcesz mieć? Pokożom mi też pore tych rebulberów, bych se mógł jeden wybrać. Pudelspringer mu pokazuje — synek rychtyk

kupuje pistulete i 25 ostrych kulek i hajdy ku chałupie.

Jonek. A to mu to isto przedoł bez pasu abo jakiego pozwolenistwo?

Jura. No prawda, jeszcze mu prawił na ceste, ty syneczku, dej pozór, schowej se to dobrze, by cie kaj polycaj nie widziol.

Jonek. To je hruza. Cóż z tą pistuletą robił?

Jura. Strzelol przy krowach, jeszcze telkowe szczęści, że żodnej krowy nie pokaleczył ani żodnego nie zabił, ale się to jakosi wyjadło, że mo te pukowke i tuż mu to odebrali. Ale to je straszne.

Jonek. Jeny tak dali, dyc uż to je niemal tak abo jeszcze gorszy niż w Rusyi, to potem nie dziwota, jak taki zkusowany przez sudruhów holec strzylo do rozmaitych panów. Ponbóczka się nie boi, bo mu powiedział kikut, że to głupstwo, no, a jak widzi pinieędzy u pana a rewolwer mo, tuż puk do niego, a potem w nogi. A to jeszcze nazywają uświadomieni norodu.

Jura. Dyc uż to trzeci wypadek w tych hawierskich stronach. Przeca się możne tym wielkim panom odewrą oczy. A ty coś nowego powiesz?

Jonek. To bezmala na dzisio dość tych nowości; nic dobrego, w Krakowie też snoci jakisi Rus zastrzelil drugigo w mieście w bioly dzień, a w Hameryce postrzelil jakisi nieznabóg fojta z Nowego Jorku.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupeów i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!



więcej przejrzyste. Tyczą się one osobistego stosunku Trudnowskiego do Rybaka i przyczyn morderstwa Rybaka, którego poznał po raz pierwszy w „Związku narodowym robotników” w Warszawie w r. 1905.

Rybak zasiadał wtenczas w zarządzie Związku i był tam poważaną, wpływową nawet osobistością, przytem był niezwykle czynny. Cieszył się wielką sympatją kolegów i był uważany za człowieka nieskazitelnego charakteru, na wskroś uczciwego i pracowitego. Wyróżniał się przytem inteligencją i miewał wykłady dla robotników.

W końcu roku 1906 stosunki się zmieniły. Raz po raz — opowiada Trudnowski — ktoś ze Związku ubywał, raz po raz aresztowano kogoś, w końcu aresztowania były coraz liczniejsze, prawie we wszystkich kołach Związku. Przemyślano nad przyczynami tego, domyślano się, że ktoś szpieguje i denuncjuje, wreszcie pojawiły się pogłoski, że szpiegiem jest Stanisław Rybak. Były to wtenczas tylko pogłoski, nie było na razie żadnego dowodu, ale w nie wierzono. Niebawem warszawska „ochrona” rozpoczęła poszukiwać Rybaka. Pościg ten jednak był tylko pozorny. Rybak, pozostający na usługach „ochrony”, chciał się tym sposobem uchylić od zarzutów, jakie poczęły już o nim krążyć. Wnet też, niby uciekając przed pościgiem, zbiegł do Krakowa, gdzie wstąpił w służbę „T. S. L.”, lecz związków z „ochroną” nie zerwał, owszem, tem swobodniej denuncyował. Według Trudnowskiego, uprawiał prowokatorstwo dalej, zdradził wiele osób „ochronie”, żandarmom i rządowi rosyjskiemu, aż go wysłędzono, przejęto korespondencje i „skazano na śmierć”.

Trudnowski nie umie podać, co to za papiery, żadnego prawie z nich nie widział. Zresztą z trudnością by je odcyfrował, wierzy tylko, że „były papiery”.

Na pytanie w tym kierunku odpowiada:

„Dlaczego go zabił, to opiszą dokładnie gazety i ogłoszą plakatami.”

Prawdopodobnie ma na myśli pisma robotnicze Królestwa Polskiego.

#### Zamordowany Stanisław Rybak.

Zamordowany Tadeusz Rybak liczył lat 30; rodem był z Królestwa Polskiego, gdzie przez dłuższy czas był nauczycielem ludowym, najpierw w szkole miejskiej w Warszawie, potem na prowincyi. W r. 1905 wszedł do zarządu głównego „Związku narodowego robotniczego”, a okazawszy się odrazu gorliwym pracownikiem, posiadał w partyi wybitny wpływ.

Z jego pobytu w Królestwie „Czas” notuje następujący epizod: Otrzymał patent rządowy na prywatne nauczanie, udał się do Sosnowca, gdzie brał nader żywy udział w działalności partyi narodowo-demokratycznej. Zdarzyło się, że zginęła suma 40 rubli, zebrana na cele patriotyczne. Podejrzanie padło na Rybaka. Nikt nie wiedział właściwie, o ile było usprawiedliwione, ale koledzy poczęli się od niego odsuwać. Rybak stracił grunt pod nogami; przeszedł do frondy stronnictwa. Równocześnie wszedł w konflikt z „ochroną”. Scigany przez policję, zbiegł do Krakowa; znalazł się tu bez zajęcia.

*Jura.* Dość, dość tego, mosz recht, bo to same mordy i strzelani. Aleś prawilł coś o fojcie z Hameryki, to sie mi spomnieli fojt cieszyński. Fojciszek w mieście już dobudowali nimiecki tyjater, už snoci po Michale będą zaczynać grać w nim rozmaite kumedyje.

*Jónek.* Tyjater stoi, ale gdo go będzie oplacół? Tako wiec kosztuje kupe piniędzy, a Cieszyniocy mają płótno w kapsie, pore żydów mo cosik przemogi, ale ci tam do tyjatrów nie będą rontem chodzili.

*Jura.* Toć z początku to tam będą chodźć rozmańci Hintersztoserzy i nordmarkowcy, ale potem ich to obmierznie i sfalą to całe płaceni na miasto.

*Jónek.* Już teraz tej dowki je do sto set, a jak ji jeszcze przybedzie, to jo nie wiem, jak to będzie żyć. Wszystko strasznie drogi, zarobki małe, a tu telkowno dowka. Bee to możne bankrot.

*Jura.* Je przysłowi, że mądry Polok po szkodzie — ale cóż, kie za te gupote Nordmarku i tyjater-farajnu będą musieć płacić bai Polocy dowke.

*Jónek.* Szak myślę, że będą kole tego chodźć, żeby z Opawy zrewidyrowali te gospodarke w mieście, bo to tam gazdują z pieca na głowe. Ale do widzenia, sie rychtuję na odpust do Frydku, trzeba na maszynę.

*Jura.* Z Ponbóczkiem, też tam za mnie porzykej, a przynieś mi też tam mało wiela jaką pamiąteczkę. —

Z końcem roku 1907 otrzymał posadę w „Towarzystwie Szkoły Ludowej”, gdzie pobierał płacę najpierw 75 kor., potem 80 kor. Bliżsi znajomi podają, że Rybak był wzorowym w pożytku domowym mężem, troskliwym ojcem jedyne syna, dziś trzyletniego. Żona jego jest z domu Huet. Wątlęgo zdrowia, przebywała przez dłuższy czas w Zakopanem; obecnie bawi w Bereznie na Wołyniu u swego brata Leona, a wrócić miała 15. b. m. Jest rzeczą znamionną, że „Polskę” jako odpowiedzialny redaktor podpisywał Kazimierz Huet.

#### Rybak w Towarzystwie „Szkoły ludowej”.

W Towarzystwie Szkoły Ludowej Rybak otrzymał posadę na podstawie poleceń ze strony znanych obywateli w Warszawie. Z tych samych kół zaczęły przed dwoma miesiącami nadchodzić ostrzeżenia co do jego wartości osobistej; informacje te zwracały uwagę, że o Rybaku mówią w Warszawie, jako o szpiegu, denuncyancie, prowokatorze, i że zarzutu te mają być udowodnione w najbliższym czasie nadesłaniem dokumentów, między innymi przejętymi listami jędo do „ochrony”.

Zarząd T. S. L. nie mógł się zdecydować na natychmiastowe oddalenie urzędnika, który okazał się wzorowym w Krakowie, a z Warszawy przywiózł pierwotnie jaknajchlubniejsze świadectwa. Postanowiono zatem czekać na nadejście zapowiedzianych dowodów, tem bardziej, że osoby interesowane z Warszawy, Łodzi i Zagłębia, informujące Zarząd główny, prosiły wyraźnie, aby Rybaka odrazu nie wydalać, a uzasadniały to argumentem, że w razie natychmiastowego wydalenia Rybak zbiegnie do Królestwa i tam zadencuncjuje wielu nauczycieli i robotników, z którymi miał do czynienia. Informatorzy twierdzili bowiem, że Rybak wydał poprzednio tylko część nieznaczną swoich wiadomości, a główną pozostawił sobie na później, zachowując je niejako na zapas. Ostrzegano, że Rybak może się stać człowiekiem rzeczywicie niebezpiecznym, więcej, niż ktokolwiek inny, gdyż podczas swej działalności w Warszawie podejmował się chętnie najryzykowniejszych i najniebezpieczniejszych kroków.

Rybak pozostał zatem w Krakowie i pełnił dalej swoje obowiązki jako kierownik centralnej składnicy książek T. S. L. W poniedziałek wyszedł wyjątkowo wcześniej z biura, a trzy kwadransy na 1., ażeby zakupić „Chemię” Soleskiego i „Historię austriacką” Zaleskiego, jako załączniki do podania do Rady szkolnej śląskiej w Opawie o pozwolenie na założenie polskiej szkoły prywatnej w Czechowicach. W godzinie potem w biurze dowiedziano się o zamachu.

#### Sekcyja zwłok.

W wtorek o godz. 1. w południe odbyła się w zakładzie medycyny sądowej sekcyja zwłok zmarłego ś. p. Rybaka. Przy sekcyi, która trwała 2 godziny, byli obecni lekarze dr. Horoszkiewicz i dr. Jankowski, sędzia dr. Bossowski i dr. Krzaklewski.

Lekarze położyli szczególny nacisk na badanie czaszki i głowy, w której, jak wiadomo, utkwiliły kule mordercy. Kul znalazłono we wnętrzu głowy dwie, choć, jak wiadomo, padły 3 strzały. Trzecia kula, odbiwszy się od kości, poszła w bok. Sekcyja ustaliła, że strzały dawane były z odległości mniej więcej trzech kroków.

Pierwszy strzał, który trafił ś. p. Rybaka, był już śmiertelny. Po pierwszym strzale, jak to wskazuje kierunek ran, ś. p. Rybak upadł twarzą na ziemię; stąd pochodzą obrażenia skóry na nosie i czole. Następne strzały dane były już do leżącego.

Bliższe szczegóły sekcyi zwłok otoczone są tajemnicą urzędową i do publicznej wiadomości podane zostaną dopiero na rozprawie sądowej.

#### Aresztowany współnik.

We wtorek o godz. 8. rano aresztowano w mieszkaniu przy ul. Wolskiej nr. 25 Michała Sadowskiego, liczącego lat 24, przebywającego w Krakowie bez zajęcia, jako domniemanego współnika zamachu. Zeznania świadków, którzy Sadowskiego widywali w towarzystwie Trudnowskiego, naprowadziły policję na jego ślad, aczkolwiek Trudnowski obstawał w śledztwie przy twierdzeniu, że w Krakowie nikogo nie znał i żadnych nie ma współników. Sadowski aresztowany, początkowo zmieszał się bardzo, wypierał się wszelkiej znajomości ze sprawcą zamachu, skoro jednak przedłożono mu dowody zbijające jego twierdzenie, zmienił zeznania i przyznał, że z Trudnowskim spotykał się w Krakowie.

Sadowskiego aresztowano wobec zeznań świadków, którzy w krytycznym dniu widzieli kilkakrotnie obydwu razem na ulicy, ostatni raz na

ul. Floryańskiej na chwilę przed zamachem na życie Rybaka. Jak śledztwo wykazało, Sadowski przebywał w Krakowie od dłuższego czasu bez żadnego zajęcia, zupełnie nie zajmował się pracą, a utrzymywał się z pieniędzy nadsyłanych z Królestwa, gdzie, jak twierdził, ma rodzinę i rodzeństwo.

#### Głos dziennika wiedeńskiego.

„N. Fr. Presse” poświęca artykuł morderstwu, dokonanemu w Krakowie i powiada: Trudnowski stanie przed sądem, jednakże władze polityczne i sądowe, oraz opinia publiczna w Austrii muszą już teraz postanowić sobie pytanie, czy jest możliwe dopuszczalne, aby rząd państwowy utrzymywał w Krakowie szpiegów-prowokatorów.

Dziennik wiedeński przypomina o procesach Borowskiej, stwierdzając, że podczas procesu o obronę honoru, wytoczonego przez Borowską, świadkowie z Rosyi zeznali, że rząd rosyjski utrzymuje w Krakowie tajną policję, aby zebrać materiały, służące tylko po temu, aby szeregi nie-szczęśliwych ofiar wysłać na Sybir.

## Żniwo świata.

Podczas gdy na początku lipca b. r. w wszystkich krajach europejskich, dostarczających zboża, widoki żniw były nadzwyczaj dobre, obniżyła nie-pogoda lipcowa prawie wszędzie żywione nadzieje, najmniej stosunkowo na Węgrzech. Wyniki młócenia na Węgrzech przyniosły w niektórych okolicach rozczarowanie a jakoś jest bardzo rozmaite. W niektórych zaś okolicach i jakoś i ilość pszenicy zaspokoili nawet daleko sięgające oczekiwania. Mimo to, żniwo węgierskie uważać należy jako bardzo dobre, chociaż nie została osiągnięta, jak przypuszczano, cyfra rekordowa (najwyższa) przewyższająca r. 1906. W każdym razie będzie to najlepsze drugie, w najgorszym razie trzecie żniwo pszenicy, jakie kiedykolwiek na Węgrzech sprzątnięte zostało. Żniwo to jest w stanie pokryć zupełnie zapotrzebowanie w Austro-Węgrzech, a część jego pozostanie nadto na utworzenie zapasów. W Austrii obawiano się znacznego pogorszenia widoków żniw z powodu niepogody; na szczęście przepowiednie te nie spełniły się. Pszenica i żyto zostały przeważnie dobrze zebrane, a jakoś i ilość zbliżyła się do zeszłorocznego dobrego żniwa. Osobliwie w Czechach ma być jakoś zboża bardzo dobra. W Bośni i Hercegowinie niepogoda lipcowa obniżyła znacznie pomyślne widoki żniw. Młocka nie zadawała. Dużo słomy, ale tworzenie ziarna ucierpiał jakościowo i ilościowo. Spodziewać się można tylko średnich zbiorów. Podczas niepogody ucierpiał jęczmień najwięcej, owies stoi lepiej. Kukurydza stoi dobrze i bardzo dobrze. Ziemniaki są bujne, ale zachodzi obawa, że będą gnili. Z powodu bardzo pomyślnych widoków stanu psaz, ceny bydlą poszły nadzwyczaj w górę. Śliwki nie bardzo obrodziły i spodziewać się można tylko słabego średniego zbioru; natomiast jabłek, gruszek i orzechów włoskich będzie dosyć. Niedobre wiadomości nadchodzą z Rosyi, gdzie w porównaniu z rokiem zeszłym ubytek wynosi 30%, podczas gdy jeszcze w połowie lipca spodziewano się wspaniałych żniw. Mimo to rosyjskie żniwo można jeszcze nazwać średnim. Tamtejsi rolnicy posiadają jeszcze znaczne zapasy starego zboża. W Niemczech żniwo jest bardzo dobre, natomiast z Francyi nadchodzą mało pocieszające wiadomości, z których wynika, że Francya będzie zmuszona sprowadzać zboże, i rzeczywiście zakupiono już na rachunek francuski sporo pszenicy. Niepomyślny wynik żniwa francuskiego, zmniejszone zbiory w Rosyi i niepewne ocenianie żniwa amerykańskiego doprowadziły do silnych cen pszenicy. W Ameryce liczy się w porównaniu ze żniwem zeszłorocznym na ubytek w pszenicy zimowej 10 milionów buszli (1 buszel równa się 35 1/4 litrów) i 67 milionów buszli w pszenicy letniej, to jest 20 milionów centnarów metrycznych. Ceny pszenicy nie idą jednak bardzo w górę, ponieważ farmerzy posiadają jeszcze dużo starej pszenicy. Znakomite są zbiory w Rumunii. Ceny jednak są tak wysokie, że dotąd nie rozwinął się handel do południowych Niemiec, natomiast dużo pszenicy idzie Dunajem do Włoch. Żniwa w Serbii opóźniły się i nie dają jeszcze wyraźnego obrazu. —

M. P.

#### Korespondencje.

##### Z Dąbrowej.

(Ze szybu Eleonory.) Na tym to szybie zapanował duch niechrześcijański, a to: pomiędzy niektórymi górnikami, dozorcami i urzędnikami,



tak, że nie mają żadnego miłosierdzia chrześcijańskiego ku bliźniemu, który pracuje ciężko na nich. Nic zresztą dziwnego w dzisiejszych czasach, bo każdy dąży do wzbogacenia się, jeżeli ma z kogo, a przeważnie węglowi baroni dążą do tego, żeby napelnić swoje wory bezedna. To też starają się niejednego górnika osłepić dobrmi słówkami, a jak im się uda sztuka, to go używają jak jakie martwe narzędzie w tych największych dziurach za 3 K i tak długo go tam pozostawiają, aż nogi wyprościć musi. Takim pracowitym górnikiem był zmarły Jan Tabak. Przed śmiercią chorował on na żołądek dwa miesiące. Trzy dni zaś przed wzięciem go do szpitala usiadł sobie przed domem na progu, i starał się, jak to dalej będzie żyć z siedmiorgiem dzieci, ponieważ już dwa miesiące choruje. Widząc to dzieci, pytają się go: »Tato, co wam jest?« i zaczęły płakać, a ojciec widząc, że go dzieci żałują, rozplakał się, a na trzeci dzień poszedł biedak do szpitala do Orłowej na operację i tamże umarł w operacji. Żona natychmiast poszła po śmierci jego do panów na szyb po pieniądze na pogrzeb. Dali jej, ponieważ był dobrym pracownikiem, 60 K i kazali jej przyjść, że dostanie robotę na szybko taką, co będzie mogła użyć swoich siedmiorga dzieci. Nie wspomnieli jednak nic, że ojciec zniszczył swoje życie za marną zapłatę. Matka musiała po pogrzebie pójść i objąć pracę jako żywicielka małoletnich dzieci. W przeszłym tygodniu będąc w pracy przy pomieszkaniu p. inspektora Frycza, znalazła starą zgniłą deskę, i przez biedę połakomiła się na nią. Wzięła i stanęła na desce, deska natychmiast się nie złamała, lecz rozkruszyła. P. Frycz widząc to przez okno, pojechał ku niej, i tak jej powiedział: »wy co pak jeste to udęlała, dęjtę ku panu magazynierowi, aż wam napisze trest 4 K« i kobieta poszła jak jej pan Frycz kazał, a magazynier chcąc nie chcąc musiał 4 K napisać, a kiedy mu to kobieta sama opowiedziała, smutno się człowiekowi robi, jeżeli takie stosunki nastawiają, mąż drze, kobieta drze na kapitał a dzieci bywają karane za dobroć rodziców, bo się im 5 bochenków chleba od ust odjęło. Nam się zdaje p. inspektorze, że też to robi szowinizm wasz czeski, jeżeli nie, to tego skrawka chleba nie będziecie odbierali biednym dzieciom. —

#### Z Górnej Suchej.

Dnia 31. z. m. była Górna Sucha świadkiem rzadkiej uroczystości, mianowicie syn tutejszego rolnika Henryka Paździora, ks. Augustyn, odprawił na tym dniu pierwszą mszę św. W sobotę wieczór, t. j. we wilię uroczystości, urządziła studująca młodzież ks. prymicyantowi korowód przy dźwiękach muzyki i huku strzałów z moździerzy. Przemówił naprzód i złożył w imieniu gminy życzenia przełożony gminy; następnie zwrócił się do ks. prymicyanta w imieniu młodzieży, z serdeczną mową i życzeniem ze stanowiska religijnego i narodowego nauczyciel p. J. Gincel a w końcu odśpiewała młodzież i odegrała kapela kilka pieśni.

W dzień uroczystości o godz. 9½, udała się z kościoła procesja do niedaleko odległego domu po czcig. ks. prymicyanta. Na miejscu przemówił po czcig. ks. proboszcz miejscowy G. Meixner, zachęcając ks. prymicyanta między innem, by z poddaniem się i ufnością w Boga spełniał trudne obowiązki swego stanu. Następnie rodzice udzielili swemu synowi błogosławieństwa, poczem procesja ruszyła wśród huku strzałów, muzyki i śpiewu na powrót do kościoła. Tu wygłosił piękne kazanie ks. proboszcz Czyż z Będowic. Wskazał, że kapłaństwo — to najpiękniejszy i najszlachetniejszy zawód, jaki na świecie istnieje. Kapłan towarzyszy nam przez cały czas doczesnej wędrówki, po cząwszy od chwili chrztu św., skończywszy na ostatnim olejem św. pomazaniu. Kapłan to pośrednik i orędownik między Bogiem a grzesznikiem. Zachęcał także czcigod. ks. prymicyanta, by dzielnie znosił krzyże swego stanu i nierażał się, choćby go niewdzięcznością karmiono. Następnie uroczysta msza, podczas której śpiewał pod kierownictwem R. Sliwki chór nowych i przyszyłych wychowawców młodzieży. Po ukończeniu sumy udzielał ks. prymicyant kapłańskiego błogosławieństwa.

Nastąpiła wesoła uczta w domu rodzicielskim, gdzie przyjmowano uczestników z prawdziwie polską gościnnością. Nie brakło także przemów na rodowych, wybornej muzyki i porywających mów. Ks. Gałuszka niezapomniał także o »Internacie« i »Macierzy«, na który to cel wybrano 50 K.

Niech miłość przyszłych parafian ks. prymicyantowi uprzyjemnia życie, prace i broni od zwątpień. Do tego »Szczęść Boże!« — N. J.

## Z ziem polskich.

**Trzy miesiące więzienia za naukę języka polskiego.** W Sopotach przed sądem lawniczym toczył się proces przeciwko kapitaliście p. Alfonsowi Chmielewskiemu, którego oskarżono o utrzymywanie polskiej szkoły potajemnej, w której bez zezwolenia władzy uczono polskie dzieci języka ojczystego. Razu pewnego odbyła policja rewizję, a p. Chmielewski rzekomo ostro wystąpił przeciwko urzędnikom policyjnym (jednego wyrzucił z mieszkania) i za to wytoczono mu proces. Prokurator wniósł o 300 marek grzywny, ale sąd wydał znacznie surowszy wyrok, gdyż skazał p. Chmielewskiego, byłego sędziego, na 3 miesiące więzienia. Sąd w działalności p. Chmielewskiego dopatrzył się polskiej propagandy (!). Naturalnie, że zasądzony odwołał się do wyższej instancji. —

**Niemczenie Królestwa.** Z Łodzi donoszą: W fabrykach łódzkich, znajdujących się w rękach niemieckich, polscy technicy i majstrowie nigdy dobrze nie byli widziani i zawsze starano się ich zastąpić siłami, sprowadzanymi z zagranicy, a zwłaszcza z Niemiec. Obecnie zaprowadzono nowy jawny kurs antypolski. W ostatnich czasach do szeregu fabryk łódzkich, należących do Niemców, sprowadzono kilkudziesięciu majstrów i inżynierów zagranicznych, lub też wyzyskano miejscowe siły niemieckie, pomijając zupełnie inżynierów i majstrów Polaków, chociaż nieraz stoją oni znacznie wyżej pod względem uzdolnienia i kwalifikacji naukowych od swych zagranicznych kolegów Niemców, którzy zazwyczaj ukończyli niższe zakłady techniczne, w rodzaju Mittwajdy, Ilmenau, Hajnichen, ze świadectwem inżyniera prywatnego. Bywają takie przypadki, że podmajstrzy przygotowywani specjalnie do zajęcia wyższego stanowiska w fabryce, gdy nareszcie opróżni się taka od lat kilku oczekiwana posada, nie otrzymuje jej, bo fabrykant sprowadza majstra Niemca. W rugowaniu Polaków z fabryk miejscowych widać planową, świetnie zorganizowaną akcję, którą, jak twierdzą wtajemniczeni, kieruje grono niemieckich inżynierów i techników, zorganizowanych w stowarzyszenie, przy poparciu ze strony fabrykantów. Członkowie tego stowarzyszenia udzielają sobie wzajemnie informacji o wakujących posadach, protegują majstrów niemieckich i t. d. Zupełnie tak, jak na Śląsku. —

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Z okazji 80. rocznicy urodzin cesarza zostanie ogłoszona amnestya. Wszystkie kary z powodu obrazy majestatu i członków domu cesarskiego, oraz za zdradę stanu i inne polityczne zbrodnie oraz przekroczenia będą zupełnie darowane. Nadto mają także być wstrzymane wszystkie śledztwa w tego rodzaju przestępstwach. Dzięki temu będzie ulaskawionych wielu włoskich irredentystów. Amnestya obejmie także zbrodnie i przestępstwa obrazy władzy. W Bośni i Hercegowinie ma być ulaskawionych wiele osób, skazanych za szkody leśne. —

— »N. Fr. Presse« donosi z kół poinformowanych, że wybór posła dra Hribara na burmistrza Lublany nie został zatwierdzony. Czynnikiem miarodajnym wystarczyło do powzięcia tej decyzji ogólne zachowanie się Hribara w czasie ubiegłego peryodu jego burmistrzostwa. Hribar jest panslawistą a w Unii słowiańskiej należał do tej grupy posłów, którzy razem z Hlibowieckim i Kramarzem reprezentowali w Petersburgu noe-slawizm. »Slov. Narod« donosi: Na dzień oficjalnego ogłoszenia niezatwierdzenia wyboru dra Hribara na burmistrza Lublany przygotowano rozległe środki ostrożności. Do Lublany ściągnięto wszystkie okoliczne posterunki żandarmerji. Gdyby z okazji niezatwierdzenia wyboru dra Hribara miało przyjść do demonstracji ulicznych, lub gdyby reprezentacja gminna zaprotestowała przeciw temu w jakiś sposób, w takim razie rząd zamierza rozwiązać radę gminną w Lublanie i ustanowić tam komisarza rządowego. Dziwna rzecz, że rząd postępuje tylko tak srogo wobec burmistrzów słowiańskich. Burmistrzowie Opawy, Cieszyna, Bielska dopuszczają się gorszych rzeczy, mimo to urzędują dalej. Niemcom wszystko w Austrii wolno. —

— **PRUSY I NIEMCE.** »Posener Tageblatt« ogłasza program wizyty pary cesarskiej z powodu poświęcenia nowego zamku w Poznaniu. Cesarz z cesarową i wielką świtą przybędzie do Poznania w sobotę 20. b. m. po południu. Przyjęcia wielkiego nie będzie. Przy zamku powita gości pierwszy

burmistrz Wilms na czele władz miejskich. Wieczorem będzie obiad galowy w zamku, nazajutrz, w niedzielę, nabożeństwo polowe w obrębie reduity winiarskiej, w poniedziałek przegląd wojsk w Biedrusku pod Poznaniem. Cesarzowa tymczasem będzie zwiedzać rozmaite zakłady miejskie. Dnia 23. cesarz odjedzie do Królewca. Uroczystości będą więc miały charakter ściśle urzędowy i wojskowy. Żadnych wielkich przyjęć nie będzie. Tylko cesarzowa będzie w niedzielę przyjmowała panie. —

**ANGLIA.** W londyńskim piśmie »Globe« umieszczono ciekawą rozmowę korespondenta tegoż pisma z pewnym wybitnym przedstawicielem rosyjskiego świata politycznego na temat oziębnienia stosunków pomiędzy Rosją a Niemcami. Polityk ros. twierdzi, że są głównie dwa powody, które wpłynęły na oziębnienie stosunków, jeden, to krytyczne położenie finansowe Niemiec, a drugi to wpływ Anglii. Przyjaźń dawniejsza pomiędzy Rosją a Niemcami opierała się głównie na kombinacjach pożyczkowych, które obecnie na długi czas są wykluczone. Anglia zaś wciąż jeszcze, gdzie może podstawia Niemcom nogę, mianowicie zaś w Rosji starała się wyrugować wpływy Niemiec. Dowodem tego sojusz rosyjsko-japoński, zawarty poza plecami i prawie bez wiedzy rządu niemieckiego. Dalszym dowodem oziębnienia stosunków niemiecko-rosyjskich podług zdania polityka ros. jest nadanie Królestwu Polskiemu samorządu, wprowadzicie ograniczonego, pomimo że rząd pruski czynił co tylko było możliwem, aby temu zapobiedz. —

## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręczą

Dom »Dziedzictwa« na Starym Targu w Cieszynie

udziela pożyczek na hipotekę i weksle  
na umiarkowany procent i przyjmuje

**wkłady na oszczędność**

i płaci od nich

**4%**

Kancelarya otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9.—12. przed południem i od 2.—4. po południu,  
w sobotę 8.—12. »2.—4.«

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymują na żądanie czeki pocztowe, którymi przesyłać mogą pieniądze bez wszelkich kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili w książeczce wkładowej uwidoczniona.

**Dyrekcya.**

## Z Cieszyna i okolicy.

— »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra« wydaje tego roku w **własnym nakładzie** »Kalendarz Dziedzictwa na r. 1911«. Kalendarz ten obfity w zajmującą treść, ozdobiony licznymi pięknymi ilustracyami wyjdzie w pierwszych dniach września. Zwracamy już dziś uwagę naszych Szanownych P. T. Czytelników na ten kalendarz, który przed wszystkimi innymi zasługuje ze względu na doborową treść i ze względu na cel, dla którego przeznaczony (na »Dziedzictwo«), na największe rozpowszechnienie i powinien znaleźć jak najliczniejszych odbiorców. Swój do swego! —

— **Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«** odbędzie się w niedzielę, d. 14. b. m. o godz. 4. po południu w ogrodzie lub w lokalu »Czytelni katolickiej« w Ustroniu. —

— **Grupa miejscowa »Polskiego Związku zawodowego chrz. rob. w Cieszynie«** urządza w niedzielę, dnia 14. sierpnia uroczyste nabożeństwo w kościele Braci Miłosiernych o godz. 10½, na pamiątkę trzechletniego istnienia grupy cieszyńskiej. Odpowiednie kazanie wypowie ks. poseł Londzin i odprawi sumę na intencję grupy cieszyńskiej. Upraszamy naszych Szan. członków, żeby na to nabożeństwo gremialnie przybyli. Również prosimy wszystkich tych, którzy z nami dzielą przekonania chrześcijańskie, żeby na tym dniu w naszej uroczystości jak największy wzięli udział. —

**Zarząd.**

— **Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików«** odbyło się w niedzielę, d. 7. sierpnia w Kostkowicach w gospodzie p. Przybyły. Zebranie zgali miejscowy proboszcz ks. Weissmann, który powitałszy obecnych — przeszło 300 obywateli z Kostkowic i okolicy — wskazał na ważność organizacji wogóle a organizacji w »Związku śląskich katolików« w szczególności, która jest

## Cierpicie bóle?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak uśmierającego bóle, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką »Elsafluid«. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama. Próbną tuzin 5 K franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322, Kroacya.



zbudowana na mocnym i zdrowym fundamencie, bo na religii i na narodowości i polecił p. Pońca na przewodniczącego, którego też zebrani wybrali przez aklamację. Ks. poseł Londzin zdawał swe sprawozdanie poselskie, przedstawiając wyniki dotychczasowej pracy parlamentarnej oraz projekty rządowe, które mają przyjść pod obrady Izby posłów, mianowicie nowych podatków i omówił także sprawy śląskie. Sprawozdanie obszerne, przedłożone jasno i przejrzysto, przyjęli zebrani z zadowoleniem do wiadomości. Następnie referował ks. Tomanek w najważniejszych sprawach gospodarczych. Dyrektor banku cieszyńskiego kredytowego z Cieszyna p. Wiktor Staniek zachęcił do oszczędności i do lokowania oszczędności w naszym nowo założonym banku w Cieszynie. P. Wawrzyk z Pastwisk przedstawił w trafny sposób wstrętą i obłudną pracę renegatów i wezwał do obrony języka i prawdziwych śląskich zwyczajów i obyczajów przeciw niepowołanym prorokom, którzy wychwalają Ferrera. Po przyjęciu dwóch rezolucji zakończył ks. proboszcz Weissmann piękne i zajmujące zebranie, dziękując referentom za wywody, gospodnemu za życzliwość i obecnym za przybycie trzykrotnym okrzykiem na cześć papieża Piusa X. i cesarza Franciszka Józefa I. Na »Internat blog. Melchiora Grodzieckiego« zebrano 18 K 14 h. —

— **Z pol. Towarzystwa gimn. »Sokół« w Cieszyźnie.** Jutro w sobotę, dnia 13. sierpnia b. r. odbędzie się o godz. 2. po południu pogrzeb ś. p. d. Pawła Lasoty, który zginął tajemniczą śmiercią kilka dni temu. Niniejszem wzywa się druhów, szczególnie mundurowych, ażeby zebrali się o godz. 1/2 2. po południu w »Domu Narodowym« celem wzięcia udziału w pogrzebie. — *Wydział.*

— **Kalendarz nauczycielski i katalogi szkolne.** Nakładem Wzajemnej Pomocy »Pol. Tow. Ped.« na Śląsku wyjdzie z początkiem roku szkolnego kieszonkowy kalendarz nauczycielski. Kalendarz nauczycielski zawierać będzie oprócz zwykłych informacji także katalog uczniów i dział informacyjny szkolny. Ze względu na wydanie kalendarza, przeznaczanego przede wszystkim dla nauczycielstwa polskiego na Śląsku, upraszamy P. T. Kolegów i P. T. Koleżanki, ażeby nie zamawiali kalendarzy wydawnictw obcych. Zamówienia na kalendarz nauczycielski wysłać prosimy do składnicy wydawnictw w Cieszyźnie. Cena kalendarza będzie w porównaniu z podobnymi wydawnictwami niska. Podajemy również do wiadomości, że składnica wydawnictw Pomocy Wzajemnej przyjmuje już zamówienia na katalogi klasowe i tygodnika lekcyjnego. —

*Zarząd składnicy wydawnictw P. W.*

— **Z Towarzystwa pszczelniczego.** Zgromadzenie wędrowne odbędzie się t. r. w niedzielę, dnia 21. sierpnia b. r. w Górnej Lesznej u sekretarza F. Francuza. Porządek dzienny: 1. Zagajenie i doniesienia. 2. Odczyty. 3. Dyskusja. 4. Wnioski. 5. Przyjęcie członków. 6. Zwiedzenie pasieki. Zaprasza się członków i przyjaciół pszczelnictwa. —

— **Ze »Związku katol. młodzieży robotniczej«.** Wzywa się wszystkich szan. kolegów, którzy jeszcze mają książki z biblioteki związkowej w domu, żeby takowe najpóźniej do dnia 28. b. m. zwrócić zechcieli. Również zaznacza się, że biblioteka zamknięta będzie aż do 11. września włącznie. — *Bibliotekarz.*

— **P. Franciszek Tomiczek** z Bobrku otrzymał koncesję jako budowniczy i polecamy go niniejszem jak najlepiej do wszystkich prac budowlanych. Zwracamy uwagę na dotyczący inserat.

— **Zmiana w c. k. komisaryacie policyjnym w Mor. Ostrawie.** Dotychczasowy kierownik komisaryatu radca policyjny Vohnaut powołany został do prezydium śl. rządu krajowego. Pro wizoryczne kierownictwo komisaryatu objął starszy komisarz dr. Kunz. —

— **Zatrucie.** D. 11. b. m. rano znaleziono u gospodzkiego Dawida Zehnguta przy ulicy Stawowej nr. 10 dwie służące, mianowicie Maryannę Dąbrową, liczącą 18 lat z Zabierzowa koło Krakowa i 18-letnią Agnieszkę Brims z Nowego Jiczyna leżącą w kuchni bez przytomności. Przywołany lekarz dr. Artur Kohn stwierdził u Dąbrowy śmierć, podczas gdy druga dawała jeszcze słabe znaki życia. Prawdopodobnie nastąpiło zatrucie gazem, wydobywającym się z pieca lub też gazem, służącym do oświetlenia. Sekcja zwłok Dąbrowy wykaże przyczynę śmierci. —

— **Gwałtowna złodziejka.** Zofia Benda z Dąbrowy, przyszła w środę do kupca Schagrina na Saskiej Kępie i kazała sobie przedłożyć różne koronki i część z nich zdołała ukryć. Kupiec spostrzegł to jednak i gdy odchodzić chciała nic nie

kupiwszy, starał się ją przytrzymać. Bendowa uderzyła go jednak kilka razy w piersi i uciekła na podwórze naprzeciw stojącego domu, gdzie ją policyant aresztował. Znaleziono nietylko towary skradzione u Schagrina wartości 45 K, ale wiele innych gdzie indziej skradzionych. Bendową odstawiono do sądu obwodowego. —

— **Z Czechowic.** We czwartek, dnia 18. b. m. odbędzie się u nas wielka uroczystość. Towarzystwo rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego urządza na tym dniu w naszej gminie »Premiowania bydła rogatego«, a »Kółko rolnicze« korzystając z tej sposobności, chce ten dzień również uświetnić, a mianowicie urządza równocześnie »wycieczkę« na miejsce wystawy, t. j. do lasku p. Józefa Kłaptocza. Po rannem nabożeństwie w kościele parafialnym z okazji urodzin najmiłośniej nam panującego cesarza Franciszka Józefa I. odbędzie się pochód z muzyką na miejsce premiowania, gdzie o godz. 9. rano nastąpi uroczyste otwarcie wystawy. Przegląd i ocena sprowadzonego bydła, wśród tego ochocza zabawa towarzyska przy dźwiękach doborowej kapeli, wreszcie przemówienie delegata Towarzystwa rolniczego i rozdanie premij, mile gościom czas uprzyjemnia. Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna w gospodzie gminnej. Zapraszamy najusilniej wszystkich miejscowych i okolicznych gospodarzy do wzięcia udziału tak w premiowaniu jak i w wycieczce co z pewnością przyczyni się do podniesienia wzajemnego zaufania i powagi tak ważnych organizacji, jakimi są »Kółka rolnicze«. — *Kółko roln. w Czechowicach.*

— **Z Frysztatu.** Na sztandar grupy frysztańskiej złożył kol. Paweł Szweda 15 K. Zarząd grupy frysztańskiej »Polsk. Zw. zaw. chrz. robotn.« poczuwa się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania staropolskiem, stokrotnem »Bóg zapłać!« za tak hojny dar. — *Zarząd grupy.*

— **Z Karwiny.** »Związek katolickich niewiast« w Karwinie urządza w dniu 15. b. m., t. j. w Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny w domu Stowarzyszenia kat. rob. »Praca« przedstawienie amatorskie. I. »Matka Boska Nieustającej Pomocy«, obrazek religijny w 2 odsłonach. II. »Warszawiacy w Karpatach«, komedia w 4 aktach. Po przedstawieniu loterya fantowa. Ceny miejsc: I. m. 1 K, II. m. 80 h, III. m. 60 h. Miejsce stojące 40 h. Czysty zysk przeznaczony na »Gwiazdkę« dla dzieci. O liczny udział prosi *Wydział.*

— Tutejszy kupiec Henryk Grauer dał d. 3. b. m. listonoszowi Urbańcowi 431 K 77 h celem doręczenia poczcie. Urbaniec pieniądze nie oddał, wyjechał natomiast z Karwiny pociągiem w stronę Bogumina. Natychmiast zarządzono pościg, ale bezskutecznie. W następnych dniach zgłosiło się kilku stron, które w podobny sposób przez Urbańca oszukane zostały. —

— **Z Krasnej.** W poniedziałek, d. 15. sierpnia b. r. obchodził znane i lubiane w całej wiosce i okolicy p. Marya Francus, żona długoletniego zasłużonego przełożonego gminy p. Andrzeja Francuza swe 80-letnie urodziny. Z tej okazji odbędzie się 15. sierpnia w kościółku w Krasnej przed południem uroczyste nabożeństwo. Szanownej jubilatce zasyłamy serdeczne gratulacje. —

— **Z Łyżbł.** Koło »Macierzy« w Wędryni urządza dnia 15. sierpnia w sali p. Cieńciały w »Zabawie« Wieczorek, na którym odegrane zostaną sztuki: »Dwóch głuchych« i »Podejrzana osoba«. Po przedstawieniu tańce. Początek o godz. 7. wieczorem. — *Wydział.*

— **Z Markłowic.** W sobotę zeszłą spłonęła chata na Barankówce. Podpalili ją syn właściciela, który od czasu do czasu bywa niepoczytalnym. Na szczęście deszcz padał i dlatego spalił się tylko dach domu mieszkalnego, stodoła zaś nieutrudniała. Sprawcę pożaru aresztowano. Przy tej sposobności można było zauważyć, jak wielce utrudniona jest u nas wszelka akcja ratunkowa z powodu braku zupełnego nawet najpotrzebniejszych przyrządów do gaszenia ognia. —

— (Topielec.) W poniedziałek rano znaleziono w Markłowicach przy Pogwizdowie na brzegu Olzy zwłoki obcego topielca, mężczyzny w wieku około 20 lat. Miał ranę na głowie i zachodzi podejrzenie, że został zamordowany i następnie wrzucony do wody. Niepoznano go i po komisji sądowej pogrzebano go na cmentarzu w Markłowicach. Obecnie okazuje się, że nieszczęśliwy nazywa się Lasota i pochodzi ze Żukowa. —

— **Z Mostów (przy Cieszyźnie).** Młodzież mostowska urządza w niedzielę, dnia 14. sierpnia b. r. w sali p. Józefa Kocura w Mostach wieczorek z następującym programem: 1. »Hymn do pracy«. (Chór męski.) 2. Słowo wstępne. 3. Pieśni śląskie:

a) »Listeczek lipowy«, b) »Cztery konie we dworze«. (Chór męski.) 4. »Majster i czeladnik«, komedia w 2 aktach przez J. Korzeniowskiego. 5. »Jeden z nas musi się ożenić«, komedia w 1 akcie. 6. Pieśń śląska: »Zahuczwały góry«. (Chór męski.) —

— **Z Piotrowic.** We środę, dnia 10. sierpnia odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru młoda izraelitka, córka obecnego posiadacza młyna w Piotrowicach p. Grübera z Niemieckiej Lutyni. —

— **Z Górnej Suchej.** W przeszłym tygodniu, w nocy z czwartku na piątek, utopiła się przy domostwie w kałuży wdowa po rolniku ś. p. J. Farnym. Z okazji śmierci jej rozmaite rzeczy ludzie opowiadają. —

— **Z Trzycieży.** Na przystanku kolejowym w Trzycieży urządziły hajloki z Cieszyna w niedzielę, dnia 31. z. m. wracającej procesji z Hostyna szkalidyczne przyjęcie. Tak jak zwykle oblatują ci kulturtregrzy co niedzielę i święta nasze górki, przytem przekręcają ich rodowe nazwiska od praojców naszych haniebnie na jakieś Ahornbergi i t. d. Rozkoguceni wracając wieczorem zazwyczaj z piekielnym wyciem na kolej do Gnojnika lub Trzycieży. W ową niedzielę, kiedy procesja dochodziła ku przystanku kol. w Trzycieży, śpiewając pieśni nabożne, zarzuciła im przezasna kultura pruska, niewiem czy na powitanie, czy na uragowisko: Wacht am Rhein. Każdego pielgrzyma jako i stojącego naszego rodaka musiała ta niespodzianka niemile do żywego dotknąć. Niechaj się zawstydi wielmożna ciotka i zarumieni czcigodny »Ślinitok« nad swymi wychowankami, którzy nam pragnie tak często stawiać jako wzór europejskiej kultury. Dlatego stawiam do naszych Obywateli ten gorący apel, by każdego ausfluglera ani oglądnięli ani pod swoją strzechę wpuścili, pomimo, że już i dziś, jak podszyte wilki, wilki, starają się do chłopu przemówić banalnie łamaną polszczyzną, by wyludzić garnek kieszki lub maślanki, albo ze strachu, by nie mieć kości podrzążanych. Obywatele! — baczność! —

— **Z Żebrzydowic.** Burmistrzem wybrany na nowo p. Kolaczek, radnymi pp. 1. Durczok, 2. Michalski, 3. Smolka. —

## Rozmaitości.

— **Wypadki w Tatrach.** W ubiegłym tygodniu wybrało się trzech studentów lwowskich z Zakopanego na górę Jaworzynę w Tatrach. Jeden ze studentów widząc grożące niebezpieczeństwo, wrócił się, dwóch natomiast, Jarzyna i Szulakiewicz, udali się w góry, gdzie spadli staczając się w dół na kilkadziesiąt metrów. Jarzyna był mniej ranny, natomiast Szulakiewicz doznał ciężkich obrażeń. Ponieważ Szulakiewicz nie mógł zejść, więc go Jarzyna przywiązał lina do skały a sam poszedł do Zakopanego po pomoc. Tymczasem w górach padał śnieg i grad a mróz 4-stopniowy spowodował gołoledź. Po kilku dniach poszukiwania udało się odnaleźć Szulakiewicza skulonego i przysypanego śniegiem już martwego. Worek z żywnością, jaki Jarzyna zostawił, był próżny, widocznie Szulakiewicz zjadł zapasy, ale zmarzł. Zwłoki jego sprowadzono do Zakopanego. Przy poszukiwaniu za Szulakiewiczem zaginął najlepszy zakopiański przewodnik po Tatrach Klimek Bachleda. Ogólne panuje mniemanie, że Bachleda zginął. Musiał gdzieś spaść; linę jego znaleziono niewzruszoną. —

— **Wieliczka.** We czwartek, dnia 18. sierpnia 1910 w dzień urodzin Najj. Pana cesarza Franciszka Józefa I. będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rześście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem arcyksięcia Rudolfa o godzinie 1:30 po południu. Wstęp do kopalni kosztuje 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 koron. Biletów wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzenia przy kasie przed szybem zjazdowym. —

— **Nie będzie zebrań kontrolnych.** Ministerstwa wojny i obrony krajowej wydały rozporządzenia, aby w tym roku nie odbywano zebrań kontrolnych rezerwistów. Natomiast ma się pouczać dokładnie żołnierzy, mających pójść na stały urlop i powołanych do ćwiczeń z bronią, przed przejściem w stan nieczynny o obowiązkach, jakie na nich spoczywają w tym stanie. —

— **Balon Zeppelina** chciał naprawić lichą sławę, jakiej nabrał z powodu ostatnich nieszczęśliwych wypadków i popróbować szczęścia na drugiej półkuli świata w lodach wiecznych. Wybierał się w tym celu Zeppelin ze swym balonem w nadpowietrzną podróż dla odkrycia północnego bieguna. Z tej wyprawy nic jednak w tym roku nie będzie, ponieważ okręty, które wysłano na



zwiady, stwierdziły okropne zawieruchy, nawałnice i mrozy w tamtych stronach. Jeden statek niemiecki »Mainz« został zamknięty przez lody i musi tygodnie całe a może i miesiące czekać, zanim się lody ruszą. Zła gwiazda świeci zatem nad Zeppelinem, a sława jego, tak do niedawna wielka, poczyną na dobre błędnąć. —

— **Walka z cholera.** Na podstawie dat statystycznych stwierdzono, że w ciągu roku 1908 zmarło w Rosji na cholere 17.000 ludzi, w r. 1909—28.000 ludzi, a w pierwszej połowie roku bieżącego zmarło już 25.000 ludzi. Do miejscowości, gdzie epidemia grasuje najgroźniej, mają być wysłani specjaliści delegaci z szerokiemi pełnomocnictwami. —

— **Zamach na burmistrza Nowego Jorku.** Burmistrz Nowego Jorku Gaymor został d. 9. b. m. ciężko zraniony strzałem z rewolweru w chwili, kiedy stał na górnym pokładzie parowca Lloyd »Kaiser Wilhelm der Grosse«, rozmawiając z kilku przyjaciółmi. Sprawca zamachu, którego ubiegł jeden z urzędników Lloyd, został uwięziony. Kula trafiła burmistrza w lewą stronę głowy. Miał on właśnie na tym parowcu odjechać do północnej Europy na miesiąc wypoczynku. Komisarz departamentu czyszczenia dróg, Eduards rzucił się na złoczyńcę. Kiedy obaj leżeli na ziemi, sprawca zamachu Gallagher strzelał dalej do tłumu, powstała panika. Gallagher jest człowiekiem starszym, powiada, że burmistrz wydalil go z posady wartownika nocnego. Nastąpiło to istotnie z powodu złego zachowania się Gallaghera. Przy zamachu był na statku między innymi prezydent republiki Chilli. Stan burmistrza jest pomyślny, chociaż kuli dotąd nie wyjęto. —

— **Ośmioletni morderca.** Z Wiednia donoszą, że 8 letni syn nauczyciela gimnazjalnego Wareschky'ego w Bukareszcie w stanie napitym dopuścił się strasznego mordu. W nieobecności rodziców wypił półtora litra wódki, wziął ze ściany ojca strzelbę i zastrzelił trzyletnią córeczkę, bawiącą się na podłodze, poczem kilku strzałami zabił 17-letnią niankę. Po dokonaniu podwójnej zbrodni uciekł młody ten morderca i dotąd niema po nim śladu. —

— **Pijawki pieczone.** Doktor po zapisywaniu pijawek przychodzi po jakimś czasie do wieśniaczki i zapytuje: »Jakże pijawki pomogły starcu?« — »E! ledwie dwie surowe mógł zjeść, a resztę musiałam mu upiec.« —

**Szczawa**  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną.

Główny depot w Cieszynie: M. Fasal, fabryka likierów.  
Skład " " Edward Krögler.

Wszystkie gatunki »Prószków do pola« jak kajnit, superfosfat, tomasówka po najtańszych cenach na składzie. Tak samo papier na dachy i ter. Zmiana na mąkę i inne towary i zakupno wszystkich gatunków zboża (obila) u

Rudolfa Białka »pod Modrą« w Cieszynie.

## Chałupa nowomurowana

wraz z zabudowaniami gospodarczymi, 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> jochu do brego pola, 20 minut od Cieszyna, jest z płomami lub też bez płonów pod dogodnymi warunkami zaraz do sprzedania. — Wiadomości udzieli Karol Duda, gospodźki na Bobrku, przy drodze do Mnisztwa wiodącej.

**Filia frysztacka**

**Towarzystwa oszczędności i zaliczek**  
w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką (we Frysztaście, w Rynku, w domu narożnym p. Blumenthala, obok szkoły)

przyjmuje od członków i nieczłonków

**wkłady na oszczędność**

do oprocentowania i płaci od nich

**4%**

rocznie, za całe półmiesiące, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent. Godziny kancelaryjne codzień, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

**Zarząd.**

Przy kościele Niemiecko-Lutyńskim zostanie

## reparatura wielkiej wieży i ciesielskie prace i t. d.

w drodze ofertów rozdane.

Oferty należy wnosić na ręce **Niemiecko-Lutyńskiego kościelnego komitetu konkurencyjnego do 15. sierpnia 1910.**

W Niemieckiej Lutyni, d. 8. sierpnia 1910.

Przewodniczący:

**Jan Warosch.**

## Chłopiec

będzie zaraz przyjęty do nauki u majstra szewskiego Dominika Ciganka w Cieszynie, ulica Remiasza nr. 3 naprzeciw c. k. starostwa.

## Dom murowany

i budynki gospodarcze za 4.000 K, oraz kawałek pola po 4 K sążeń kw. można nabyć w **Stonawie** pod **No. 63.**, blisko stacji Dąbowa. Wyjaśnień udzieli kierownik szkoły I, p. Sznepka w Stonawie.

!!! NA !!!

sezon jesienny i zimowy poleca się

po nader niskich cenach kartony, barchety, materye, jakoteż resztki w każdej długości na jupki, fartuchy, suknie i dziecinne ubrania. Wielki wybór gotowych jupek, ubrań dla dzieci i obuwia.

**Jakób Mechner, Chybi.**

## Na zabawy letnie!

poleca EDW. FEITZINGER, CIESZYN, Wyższa Brama 10 Sztuczne ognie (rakiety, słońca), lampiony, latawce, koriandoli (konfeti), balony, węże papier., talerzyki tekturowe i serwetki papier.

Artykuły figlarskie.

## Rozpisanie konkursu.

Przy c. k. Starostwie we Frysztaście, Śląsk austr., jest do obsadzenia posada

## pomocnika kancelaryjnego

Petenci, władający językiem niemieckim i polskim tak w słowie jak i w piśmie, wnoszą mają swoje prośby natychmiast do c. k. Starostwa we Frysztaście, Śląsk austr.

Pozwalam sobie donieść Szan. Publiczności, że po złożeniu egzaminu i otrzymaniu koncesyi, otwieram

## Biuro budownicze

na **Bobrku** przy Cieszynie, zaraz ponad powszechnym szpitalem (nad ulicą Haasego). Mam pewną nadzieję, że trafi swój do swego, a mojem staraniem będzie wykonywać wszelkie budowy, plany, kosztorysy, oszacowania i t. d. jak najsumienniejsz i po możliwie przystępnej cenie ku zadowoleniu każdego. Z uszanowaniem

**Franciszek Tomiczek.**

## UCZNIA

przyjmuje **Maurycy Weidlich**, majster piekarski w Cieszynie.

**AMOUCEK**  
Ed. Feitzingera  
Księgarnia  
w Cieszynie  
Poleca także pensję: Plato w. Rosenberga do bardzo pięknej i majowej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bez nauki z objaśnieniem wyuczy i kluczem p. t. i:  
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementary) po 16, 36, 72 h i 120 K. Kurs I-ay 2-40 K, kurs II-ay 4-80 K. — Wypisy Niem. 72 h. Polsko-Francuski kurs I-ay 8-60 K, kurs II-ay 9-60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3-60 K. Polsko-Angielski kurs I-ay 2-80 K, kurs II-ay 3-60 K. Polsko-Rosyjski kurs I-ay 4-20 K, kurs II-ay 6-40 K. Amerykański Przewodnik i rozmówki angielskim 1-60 K.

15.000  
podziękowań od  
zadowolonych pacjentów.

1.000  
atestów (poświadczeń)  
lekarzy.

## Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

## Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

**SZYMONA EDELMANA**

w **SAMBORZE**, Rynek nr. 1.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 koron. 10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

UWAGA.

Upraszam się łączyć tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL u tylko u SAMBORA, gdyż fabryka przeniesioną została



**Podziękowanie.**

Z powodu śmierci mojej ukochanej żony, poczuwam się do milego obowiązku złożyć wszystkim a w szczególności »Grupie polskiego związku zawodowego chrześcijańskich robotników« w Cieszynie, jakoteż i moim krewnym, którzy z dalsza przybyli, by wziąć udział w pochodzie żałobnym i wyświadczyć zmarłej ostatnią przysługę, odprowadzając ją na wieczny spoczynek, serdeczne »Bóg zapłać!«

Paweł Pawera.

**PRAKTYKANTA**

z potrzebnym wykształceniem szkolnym przyjmie  
Dom towarowy L. Königstein w Cieszynie.

**Już nigdy!**

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann'a Steckenpferd-mydło liliowo-mleczne (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

**Trawerzy do sklepów**  
Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

**Kasy żelazne ogniotrwałe.**

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo“—świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła. Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

**Najlepsze Kosy**  
od K 1'40 do K 2'60 pod gwarancją za każdą sztukę.

**Krzyże grobowe**

szczerem złotem złożone z postumentami. Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

**Adam Kołodziejczyk**  
w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsienie, gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Riunione adriatika“ od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

**DOM**

nowo zbudowany, w którym się mieści dobrze prosperujący sklep towarów korzennych, skład żelaza, szkła i farb, jest razem z nowo założonym ogrodem owocowym z powodu stosunków rodzinnych z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Dom ten może być razem albo też bez inwentarza nabyty, dlatego wszystkie towary po bardzo niskiej cenie sprzedane zostaną. Również tamże jest prawie nowy powóz (kolasa) do odstąpienia. Wiadomości udziela właściciel w Górnym Międzyrzeczu nr. 92 przy Bielsku.

**DWA BUDYNKI**

na Bobrku w stylu dworowym, bardzo ładnie i dobrze tego roku zbudowane, z ogródkiem i kawałkiem pola z gospodarczymi zabudowaniami, bliźniętko seminarium, są zaraz z wolnej ręki do sprzedania po umiarkowanej cenie. Wiadomości można zasięgnąć u stróża w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu. :: ::

**Maszyny rolnicze**

w wielkim wyborze, pompy, wodociągi, młynki do mielenia zboża, magle, przenośnie (transmisje), koła zębaste czelowe i stożkowe, koła pasowe. Naprawy wszelkiego rodzaju maszyn dokładnie i jak najtaniej.

**Ważne dla młynarzy!**

Na specjalnej maszynie dla wałców młynskich z twardej leżny (Hartgußwalzen) od 160 do 600 mm średnicy a 810 mm długości, rowkuje się wałce, gładzi i równa; także i porcelanowe.

**JAN UNUCKA, fabryka maszyn**  
CIESZYN, obok gazowni.



Nim Pan co kupi, proszę zażądać darmo i oplatnie wielki cennik ilustrowany z 5000 odbitkami F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona nr. 3.—32.

Niezrównane w życiu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone

**maszyny do szycia i haftu**

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

**Wiktor Barczyński**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny haftują bez specjalnych aparatów do haftu. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów białych i artystycznych urządza firma we wszystkich miejscowościach i udziela wyjaśnień w sprawach kursu każdego czasu jaknajchętniej. Obecnie odbywa się kurs haftów w Cieszynie w »Domu Narodowym«.

**60 metrycznych cetnarów pięknej, dojrzałej jarzębiny**

bez łodyg, w ilościach od 50 kg w górę kupi:

**M. FASAL, c. i k. nadworny dostawca w CIESZYNIE.**

WARUNEK: poprzednie przedłożenie wzorów i postanowienie ceny.

Pozwalam sobie zawiadomić Szan. Publiczność z Cieszyna i okolicy, że zakupiłem od p. Hankiewicza

**gospodę „pod góralem“**

w Cieszynie przy Nowej Drodze nr. 3. Lokale odnowione. Szynekować będę zawsze świeże cieszyńskie piwo cesarskie i leżak, wyborne wina i wódki. Starać się będę moich Szan. Gości obsłużyć rychło i sumiennie i proszę uprzejmie o łaskawe względy.

Z poważaniem

Bernard Goldberger, restaurator.

Przy budowie 5-klasowej szkoły w Ligocie przy Bielsku zostaną zaraz przyjęci nadziennicy z płacą I. klasy 26 h na godzinę i murarze z płacą I. klasy 41 h na godzinę.

Zarząd budowy.

**Chalupa murowana**

wraz z zabudowaniami gospodarczymi, 4 morga dobrego pola, przy drodze cesarskiej, 20 minut od Cieszyna w Mostach przy Cieszynie nr. 38, jest zaraz tania do sprzedania. — Wiadomości udziela się w miejscu.

**Konfekcyja damska**

skład modnych towarów

**W. ZEMANN, CIESZYN.**

Skład

dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoły, zaston z jednolitej materii i koronkowych. Specjalny skład dywanów z linoleum i kokosowych, dywanów ku ottarom i kościelnych koronek. Największy wybór materii dla pań, konfekcyja damska i dziecięca, płótna, szfony, koszule męskie, kołnierzyki, mankiety, chustki, parasole, koce podróżne. Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Gritznera.

Ścisłe przestrzegana zasada, jest solidność i taniość.

**W. ZEMANN, CIESZYN.**

**Ogłoszenie.**

Donoszę Szan. P. T. Publiczności z miejsca i okolicy, że przeprowadziłem się z Łazów do Karwiny ku szybowi Hoheneggera przy gospodzie p. E. Krainy i otwieram z dniem 15. sierpnia b. r.

**wielki zakład krawiecki, bielizny, kapeluszków i t. d.**

Podawać będę ceny bardzo niskie.

Z poważaniem

Karol Klimsza.

**Zacherlin**

pomaga znakomicie jako niezrównany „zabijacz owadów“.

Prawdziwy tylko w flaszki.

Do nabycia tam, gdzie są wywieszone plakaty.

Wkładki na oszczędność oprocentowuje się 5%.

Wydaje się marki oszczędnościowe.

Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy

zarejestr. stowarzyszenie z or. ogr.

Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszek oszczędnościowych dostarcza się gratis.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K — 4  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — 4  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutnera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.



Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 17. sierpnia 1910.

Nr. 66.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

## 80. urodziny cesarza.

D. 18 b. m. obchodzić będą ludy Austrii uroczystość wielkiego znaczenia historycznego, mianowicie 80-letnie urodziny cesarza Franciszka Józefa. Uroczystość ta, to nie coś zwyczajnego, z biegiem lat utartego, to święto, które obchodzone będzie tak w pałacach jak w najmniejszej i najlichszej chatce, bo nie jest ono przez nikogo nakazane, ale wytworzone potrzebą serca całych mas i każdego z osobna, uroczystość to radosna w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu, w którą słowa gorącej modlitwy i błogosławieństwa podnoszą się z ust wszystkich dla 80-letniego monarchy.

Ludy Austrii odczuwają tę wielką historyczną chwilę. Już sam fakt, że monarcha liczy 80 lat, że od 62 lat sprawuje rządy w państwie, jest nadzwyczaj rzadki i godzien wyjątkowego wspomnienia. Ale z dniem 18. sierpnia 1910. r. wiąże się historyczne zdarzenia pierwszorzędnej wagi. Gdy cesarz jako 18-letni młodzieniec wstępował w 1848. r. na tron, znajdowało się państwo w największym rozstroju a jego upadek uważano już tylko za kwestię czasu. Dziś na 80. urodziny i 62-letni jubileusz panowania cesarza stoi przed nami monarchia jako europejskie mocarstwo, zjednoczone na wewnątrz i zewnątrz, wzmocnione pod względem politycznym i ekonomicznym i dzięki czcigodnej osobistości sędziwego cesarza rozporządza w Europie znaczną bardzo powagą i wpływem.

Wszystko to nie stało się przypadkowo, nie jest wynikiem szczęśliwego zbiegu okoliczności, lecz rezultatem działalności, owocem twardej pracy, osobistych ofiar i zaparcia się, wspaniałą zapłatą za siłę woli i wyjątkową bezinteresowność w pracy około podniesienia dobrobytu i uszczęśliwienia powierzonych cesarzowi ludów i krajów. Dwadzieścia lat musiał walczyć i mazać się, aby choć trochę uporządkować sprawy państwowe, objęte w spuściznę. Potęgi, wzruszające podstawami państwa w jego starych formach, musiały być zwyciężone i poskromione. Strata prowincji włoskich, wycofanie się Austrii ze Związku niemieckiego, powołanie do życia konstytucji węgierskiej i nadanie konstytucji ludom Austrii, były środkami, prowadzącymi do rozwiązania tej zawiłej kwestii. Zadania te zostały rozwiązane w krwawych walkach i przez wspaniałomyślne postanowienie cesarza. O nim można śmiało powiedzieć, że umiał osobiście to naprawić, co jego doradcy zepsuli. Z 1867 r. kończy się epoka kryzysu i z trzecim dziesięcioleciem panowania cesarza rozpoczyna się epoka wewnętrznego skonsolidowania i skupienia się.

Tak samo ekonomiczny rozwój państwa wymagał wiele wysiłków i pracy, od której się cesarz nie tylko nie usuwał, ale bardzo często naprawiać musiał, co inni swoim nieogłędnym postępowaniem na szwank narazili. Usilną tą działalnością doprowadził wreszcie do tego, że nad Dunajem powstało silne, nowoczesne mocarstwo, które jest w stanie bronić z mieczem w ręku swego stanu posiadania.

Trzydzieści lat cieszył się cesarz z owocami swojej ofiarnej działalności, aż szóste dziesięciolecie przyniosło znowu czasy próby. W jednej i drugiej połowie monarchii, przede wszystkim zaś w drugiej, zaczęły występować żywioły, dążące do jej rozbicia. Pojawili się nawet liczne rozprawy i broszury, wydawane zagranicą, twierdzące, że z panowaniem cesarza Franciszka Józefa skończy się też istnienie monarchii. Ciężkie dni młodego cesarza stanęły po raz drugi przed starym cesarzem. Ale cesarz jako 70-letni starzec przetrwał i tę próbę a obecnie jako 80-letni starzec wychodzi z niej zwycięsko.

Tryumf 80. urodzin naszego cesarza objawia się w tem, że monarchia wyszła zwycięsko ze sporu z Madziarami, którzy w szóstym dziesięcioleciu dążyli wszystkimi siłami do zupełnego oderwania się od Austrii. Ostatnie wybory na Węgrzech dały cesarzowi większość, która nie pragnie zerwania wspólności z Austrią i zapewniają nadal siłę i potęgę monarchii.

Na początku słodkiego dziesięciolecia swego panowania dożył czcigodny starzec tego szczęścia, że się stał mnożycielem swojej monarchii przez wcielenie do niej Bośni i Hercegowiny. Była to chwila ciężka; Austro-Węgry położyły już rękę na miecz na znak, że gotowe są stanąć mężnie w obronie swoich praw, że są świadome swojej siły. Cały świat poznał w tym momencie, że dzieło cesarza jest trwałe i ostoi się nawet na wypadek największej burzy.

Z młodzieńczym zapałem wykonuje 80-letni cesarz swoje panowanie. Każdemu dał co się mu należało. Ludom swoim prawa narodowe, mieszczaństwu i warstwom robotniczym dobrobyt a wszystkim prawa polityczne. Dlatego też 80. urodziny są dla wszystkich stanów świętem i nikomu dzień ten nie jest obojętnym. Z tego też powodu urodziny te posiadają historyczne znaczenie i w ich historycznym znaczeniu leży ich rzeczywista wielkość.

Ludy monarchii stawiają cesarzowi pomniki, piękna to oznaka wdzięczności. Piękniejsze jednak i lepsze są pomniki wystawione czcigodnemu monarche w milionach serc szczerze i wiernie go kochających ludów. —

## Zabezpieczenie robotników w Europie.

Ciekawe szczegóły o obecnym stanie zabezpieczenia robotników w różnych państwach europejskich znajdujemy w ostatnim numerze urzędowego czasopisma peryodycznego „Reichs-Arbeitsblatt“. Poniżej podajemy z nich następujące:

W Niemczech, Austro-Węgrzech, w Norwegii i Luksemburgu zabezpieczenie chorych jest obowiązujące; we Francji istnieje przymus zabezpieczenia się tylko dla górników, zresztą zabezpieczenie jest tak samo jak i w innych krajach, wchodzących tu w rachubę, dowolnem.

W Niemczech istnieje 23.057 kas dla chorych z 13.2 milionami członków; w Austrii 2.897 kas z 3.04 mil. czł.; we Węgrzech 176 kas z 800.000 czł.; we Włoszech 6.535 towarzystw, liczących 1 milion członków; we Francji 19.983 towarzystw pomocniczych i 199 kas górniczych, liczących razem 4.8 milionów członków; w Belgii 3.550 towarzystw pomocniczych z 420.000 czł.; w Wielkiej Brytanii 27.213 towarzystw z 6.1 mil. czł.; w Norwegii 650 kas powiatowych z 440.000 czł.; w Szwecji 2.386 kas, liczących 585.888 czł.; w Danii 1.492 kas z 626.500 czł.; w Finlandyi 184 kas z 44.860 czł.; w Hiszpanii 1.200 towarzystw z 70.000. czł.; w Holandyi 650 kas z 600 tys. czł.; w Luksemburgii 63 kas z 36.079 czł.

Składki od zabezpieczenia od choroby płać w Niemczech w dwóch trzecich robotnicy, w jednej trzeciej pracodawcy, tak samo w Austrii i Luksemburgii. We Węgrzech każda część płaci połowę; w Norwegii płać robotnicy  $\frac{6}{10}$ , pracodawcy  $\frac{4}{10}$ , gminy  $\frac{1}{10}$ , państwo  $\frac{2}{10}$  składek. We Włoszech, Francji, Belgii, Szwecji, Danii, Anglii, Hiszpanii i Holandyi udziela państwo dokładki.

Suma składek wynosi w Niemczech 351 milionów marek, w Austrii 55.1 mil. mk., we Węgrzech 15.8 mil. mk., we Włoszech 7.5 mil. mk., we Francji 35 mil. mk., w Belgii 3.8 milion. mk.,

w Luksemburgii 1.2 mil. mk. Ile składki wynoszą w innych krajach, dotąd nie obliczono.

Korzyści najwięcej udziela zabezpieczenie od chorób w Niemczech, Austrii, we Węgrzech, w Norwegii i Luksemburgii (mianowicie: wolną kurację i pomoc pieniężną, wolną pielęgnację w domach dla chorych, połowę wsparcia chorych członków rodzin i dla położnic i pośmiertne). Reszta krajów udziela tylko wsparcia pieniężnego dla chorych i pośmiertnego, nie daje zaś bezpłatnej pomocy lekarskiej ani pieczy w domach dla chorych.

O ile dotąd obliczono, wydatki kas dla chorych wynoszą rocznie: w Niemczech 331 milionów marek, w Austrii 49.2 mil. mk., we Węgrzech 13.3 mil., we Włoszech 4 mil., we Francji 22 mil., w Belgii 3.6 mil., w Luksemburgii 1.17 milionów marek.

Z liczb podanych wynika, iż liczba i wydatki kas dla chorych w Niemczech nieomal tyle wynoszą, ile liczba i wydatki kas dla chorych reszty państw europejskich razem, ale też liczba zabezpieczonych jest w porównaniu większą.

Także i co do zabezpieczenia od nieszczęśliwego wypadku stoją Niemcy na pierwszym miejscu. Roczne składki wynoszą tu 181.6 mil. mk.; wydatki wynoszą 157.9 mil. marek dla przeszło 900.000 okaleczonych, 81.500 wdów, 110.000 dzieci, 4.200 rodziców i t. d. Liczba zabezpieczonych od nieszczęśliwego wypadku osób w Niemczech wynosi 2,367.400.

Obecny stan majątkowy w zabezpieczeniu od nieszczęśliwego wypadku oblicza się na 326,601.500 mk., w zabezpieczeniu od chorób na 267,708.400 mk.

We Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Danii i Hiszpanii zaprowadzono nie przymusowe tylko dobrowolne zabezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków. —

## Ile kosztuje zbrojny pokój!

Wychodzące w Niemczech czasopismo „Nauticus“, oblicza na podstawie źródeł urzędowych, ile wielkie mocarstwa wydają rokrocznie na cele wojskowe. Dla łatwiejszego porównania wyrażono wszystkie pozycje budżetowe w markach.



Na pierwszy plan wysuwają się obecnie wszędzie wydatki na marynarkę wojenną, której pomnażanie i wzmacnianie stało się dziś przedmiotem gwałtownego wprost współzawodnictwa, formalnej licytacji mocarstw.

Otóż na morskie siły zbrojne znajdują się w budżetach mocarstw na rok 1910/11 następujące pozycje: W Anglii 827 mil. marek (w roku ubiegłym 731 mil. mk.). W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 549 mil. mk. (w roku 1909 575 mil. mk.). W Niemczech 436 mil. mk. (przed rokiem 403 mil. mk.). We Francji 301 mil. mk. (267 mil. mk.). W Rosji 198 mil. mk. (196 mil. mk.). W Japonii 160 mil. mk. (151 mil. mk.). We Włoszech 149 mil. mk. (136 mil.).

Razem więc jedynie powyżej wymienionych siedem mocarstw wyda w roku przyszłym na samą tylko flotę wojenną przeszło trzy miliardy marek.

Budżet marynarki austro-węgierskiej na rok 1910 do 1911 nie jest jeszcze dokładnie oznaczony; przedłożony on będzie najbliższymi delegacjom, lecz wraz z wydatkami nadzwyczajnymi na budowę nowych okrętów wynosić będzie zapewne również około 150 milionów marek.

Na armię lądową i marynarkę razem, a więc wogóle na cele wojskowe, figurują w budżetach

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują! 



powyżej wymienionych mocarstw na rok 1910/11 następujące liczby:

W Anglii 1.395 mil., w Stanach Zjednoczonych 1.374 mil., w Niemczech 1.241 mil., w Rosji 1.221 mil., we Francji 988 mil., w Austrii (bez nowo projektowanych wydatków na flotę) 459 mil., we Włoszech 425 mil., w Japonii 338 mil. marek. Zatem ośm głównych mocarstw Europy, Azji i Ameryki wyda w roku przyszłym na cele wojenne olbrzymią sumę 7 i pół miliarda marek. —

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Jak wiadomo, bar. Bienenrth dnia 17. b. m. przybędzie z Igls do Wiednia, aby przewodniczyć Radzie ministrów, która co-rocennie zbiera się w dzień urodzin cesarza, oraz aby wziąć udział w innych uroczystościach, urządzonych z tej okazji. Poza tem jednak bar. Bienenrth weźmie udział także w konferencyach politycznych. O ile dotąd wiadomo, konferencje te toczyć się będą głównie z członkami Koła polskiego. Co się zaś tyczy innych grup parlamentarnych, to dotychczas żadna z nich nie wyraziła życzenia odbycia konferencji z bar. Bienenrthem w tym czasie. —

**PRUSY I NIEMCE.** Niemiecki następca tronu wybiera się w podróż na Daleki Wschód, mianowicie do Japonii i Chin. Na zaproszenie Mikada przepędzi dwa tygodnie w Tokio, stolicy Japonii. Podróży tej przypisują znaczenie polityczne, mianowicie chodzi o nawiązanie przyjaznych stosunków z Japonią. —

**TURCYA.** Turcyja odnowiona po zgnieceniu przez Młodo Turków reakcyjnych rządów dawnego sultana Abdul Hamida, wkroczyła na drogę reform (ulepszeń) śmiało a rozważnie. — Obecnie postanowili Młodo Turcy zreformować (ulepszyć) flotę wojenną, która z powodu swego nędznego stanu była pośmiewiskiem wszystkich fachowców. W tym celu nawiązano układy z państwem niemieckiem o kupno dwóch pancerników, które z powodu dawniejszej budowy należały tylko do rezerwy w niemieckiej marynarce, ale dla powstającej dopiero floty tureckiej jako ośrodek wielką posiadają wartość. W tych dniach sprzedaż doszła do skutku na tych warunkach, że za dwa pancerniki, które Niemcy kosztowały 38 milionów marek, Turcyja ma zapłacić tylko 18 milionów. Stąd wielka radość panuje między Turkami, tem bardziej, że okręty zaraz mogą w całej bojowej gotowości przejść na własność Turcyi, która wówczas będzie silniejsza od zagrażającej jej, skutkiem zatargów o Kretę, Grecyi. —

**HISZPANIA.** Zatarg Hiszpanii z Watykanem wchodzi w spokojniejszą fazę. Zdaje się, że do stanowczych kroków nie przyjdzie podczas wakacji, ani ze strony Stolicy św., ani rządu Canalejas. — Sekretarz stanu, kardynał Merry del Val, udał się na odpoczynek letni do jednego z klasztorów w okolicy Rzymu. Król Alfons XIII. bawi w Anglii z rodziną. Canalejas oświadczył, że przed powrotem króla nie zajdzie nic ważnego. — Ambasadora hiszpański przy Watykanie Ojeda, nie powraca do Rzymu. Utrzyma się podczas wakacji stan dotychczasowy. —

**PERSYA** znajduje się obecnie w takim samym położeniu jak Polska przed 140 laty. Wewnątrz rozdarta na zwalczające się z bronią w rękę partie, z zewnątrz zagrożona najazdem obcych mocarstw, w szczególności żarłocznej Rosyi, dobywa ostatnich wysiłków, aby obronić swoją niepodległość. Zadanie to spełnia stojący obecnie u steru rząd konstytucyjny z wielkim patriotyzmem i energią. To też wszyscy przyjaciele wolności szczerze się cieszą, że powstanie, wzniecone przez partję Mudjaheddinów, zostało przez rząd zgniecione, a tem samem został usunięty upragniony przez Rosję pretekst (powód) do wmięszania się w sprawy wewnętrzne Persyi. —

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Mianowanie.** Minister sprawiedliwości mianował kontrolora zakładu karnego w Garsten Rudolfa Kleina zarządcą, a Franciszka Kreutza, adjunkta zakładu karnego we Lwowie, kontrolorem dla kryminału przy sądzie obwodowym w Cieszynie.

— **W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Czechowicach** (początek i ostatnia stacja kolejowa Dziedzic) odprawia się polskie rekolekcje dla kapłanów. 1. od 29. sierpnia wieczór do 2. września rano. 2. od 14. listopada wieczór do 18. t. m. rano. —

— W tymże domu odbędą się polskie reko-

lekcje dla rekrutów wziętych tego roku do wojska od dnia 10. września wieczór do 14. września rano.

— **Awans.** Ks. Wiktor Eisenberg, profesor szkoły realnej w Cieszynie przeniesiony został przez ministra wyznań i oświaty do ósmej rangi urzędników państwowych. —

— **Pomnik cesarza w Cieszynie** miał być odsłonięty d. 18. b. m. Z powodu niepogody i strejku kamieniarzy pomnik ten nie będzie do tego czasu gotowy i dlatego odroczono odsłonięcie jego do imienin cesarza d. 4. października. —

— **Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«** odbędzie się w niedzielę, d. 21. b. m. o godz. 12<sup>1/2</sup>, w południe w razie pogody na placu przed kościołem w Brennej, w razie niepogody w gospodzie p. Freuda tamże. —

— **»Obrona Śląska«.** Pod powyższym tytułem zaczęło wychodzić w Orłowej nowe pismo czeskie na Śląsku. W programie swym podaje za swój cel zwalczanie germanizacji i polonizacji Śląska. Byłoby bardzo do życzenia, ażeby zwracał większą uwagę na pierwszą aniżeli na drugą, bo Polacy nie chcą niczego Czechom zabierać, tylko zachować swoje. —

— **Zarządzenia rządu przeciw rafinerii Vacuum Oil Company w Czechowicach** i rafinerii w Limanowej zostały zniesione. Pozostało tylko podniesienie taryf kolejowych od nafty, które obu rafineriom utrudniać będą trochę konkurencję. Natomiast inne rafinerie austriackie będą miały znaczniejsze ulgi, jeżeli przez wspólne biuro handlowe przewozić będą koleją przynajmniej 70.000 cystern nafty rocznie. Rząd austriacki cofnął się widocznie wobec gróźb rządów Stanów Zjednoczonych i Francyi, ujmujących się za obu rafineriami. Rząd sobie sprytnie postąpił, bo wy-mówił się na organa podrzędne, które wydane zarządzenia rzekomo źle zrozumiały i w gorliwości swej za daleko poszły. Stara to historia, że zawsze wszystkiemu winni niżsi urzędnicy, aby się wyżsi wydobyć mogli z bigosu. —

— **Piją bruderszaft.** W ostatnim numerze »Śląska« nazywa Koźdoń młodego hr. Larischa Jasiem. Ponieważ w języku polskim używa się imienia chrzestnego: Jaś tylko w gronie familijnem lub pomiędzy przyjaciółmi mówiącymi sobie: ty, więc widocznie pił Koźdoń bruderszaft z młodym Larischem, jeżeli go nazywa poufale: Jasiem. —

— **Z Bielskiego.** Załą się mieszkańcy, że przyjeżdża z władzy politycznej do gmin niejaki p. komisarz dr. Weissel (przechrzczony żyd — obecnie ewangelik), nie umiejący słówka po polsku, maltretujący nasz lud przy spisywaniu protokołów. Używa do tego jakiego tylko złapie tłomacza, zawsze dla strony pokrzywdzonej wrogo usposobionego. Jest wypadków takich już kilka. Uprasza p. c. k. starostę w Bielsku, na którego sprawiedliwość liczymy, aby w właściwy sposób poczynił odpowiednie kroki, żeby tego pana c. k. Rząd wysłał do Berlina, do Palestyny albo gdzie pieprz rośnie, bo u nas jeszcze urzędników dosyć, co potrafią porozumieć się z ludem. Boże wybaw nas od takich opiekunów! —

— **Z Bobrku.** W niedzielę, dnia 7. b. m. odbył się staraniem naszej ruchliwej wierzchnio-bobreckiej młodzieży wieczorek u p. A. Wybrańca na Pikietach. Odegrana została sztuka p. t. »Jeden z nas musi się ożenić«, komedia w 1 akcie. Do sukcesu sztuki przyczyniła się niewątpliwie gra aktorów, którzy się bardzo świetnie ze swych ról wywiązali. Duszą całej komedii był Krzysztof, jednakże palma pierwszeństwa należy się p. Linkówniej i p. Piekarczykówniej. W dalszej części programu oddała bardzo świetnie p. Geruszczakówna wiersz K. Ujejskiego p. t. »Dzwony« przy równoczesnym towarzyszeniu kwartetu smyczkowego. Deklamacja wywarła wielki efekt u całej publiczności. Imponujące były także popisy chóru mieszanego i męskiego. Przyjaciół naszych melody ludowych zainteresował niewątpliwie »Zbiór pieśni śląskich«, ułożony na chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej, a przeplatany solami sopranowymi i tenorowymi. W wdzięcznym tym utworze zużytkowano kilka prześlicznych melodii ludowych, które dotąd były niepodzielną własnością naszych gór i nioł śląskich, po których biegły dalekiem, rzewnem echem, śpiewane przez nasze krasne dziewoje. Bo też rzewnością i szczerym sentymentem przepojone są piosenki takie jak n. p. »Zielone zasiałam«, »Na fojtowej roli«, »Przez wodę koniczki« i wiele innych. — To też ruchliwej i dzielnej młodzieży należy się najserdeczniejsze podziękowanie za sprawienie tak miłej rozrywki duchowej, oraz życzenie podobnego wyniku przy następnych występowaniu na scenie. Uznanie należy się także p. nauczycielowi Rudol-

fowi Kaluży za umiejętne przeprowadzenie takiego wieczorku; a właśnie przez zapełnienie sali aż po same brzegi pokazała publiczność, że umie cenić pracę młodzieży na niwie narodowej. Dlatego też cześć wszystkim zacnym gościom, a zwłaszcza starszym pp. gospodarzom za zaszczytowanie tej młodzieży przez swoje przybycie. Ciekawą jest rzeczą, że była taka masa gości z Cieszyna, Pastwisk, nawet z Trzyńca i t. p., a oprócz Państwa Nawratów z dolno-bobreckich obywateli nie przybył ani jeden. Cóż to? ... Czyż może »Łązek« innych powodów niema. *Bobreczanin.*

— **Z Bystrzycy.** (Wybory gminne.) W czwartek t. j. 4. sierpnia b. r. odbyły się u nas wybory do wydziału gminnego. Wybrani zostali w 3. kole wyborczem następujący obywatele: P. Mrózek, przeł. gminy, Jan Walaski, kier. szkoły, Jerzy Marosz 32, P. Cymorek 90, Jan Cienciała, pomolog, Jan Kulig 75. W 2. kole wyborczem: P. Klus 49, ks. Michejda, pastor, J. Cienciała 1, Jan Heczko 10, A. Wałach 56 i P. Rusz 260. W 1. kole wyborczem: F. Löschner, nadleśniczy, Z. Klappholz, Jan Niemczyk, em. kier. szkoły, J. Heczko 190, P. Heczko 163 i Wojciech Ciahotny przez los. Z 18 wydziałowych stoi 12 po stronie wójta zaś reszta to Niemcy i Slintocy. Zdobyli 1. koło wyborcze, bo dyrektor p. Payer nakazał nadleśniczemu wbrew jego przekonaniu głosować na znanego krzykacza gminnego tak zwanego Wojciecha, aczkolwiek tenże nie pobiera piwa cieszyńskiego, rekuruje przeciwko wynajęciu polowania arcyks. komorze i procesuje się z komorą. Słusznie twierdzą niektórzy urzędnicy komory, że są oni sługami »śląskiego hajmu«, iż tam się dla nich kują ustawy, zaś gospodarze interesu wędrują w kąt. O ludku potulny! Ty pracujesz, ty się kłaniasz, ty się dajesz strzydz a Niemcy w rodzaju Payerów cię za to kopią. Haniebną rolę odegrali tutaj naczelnik stacji p. Paduch i urzędnik kolejowy p. Smuda, walęsając się nawet po domach. Pan Paduch w swej zarozumiałości dumny i pyszny nie odczuwa potrzeby dziękować, gdy go pozdrawiamy, ba nawet wyga-dywał na naszego ks. proboszcza Hermanna, a oto przed wyborami to zniżył się do nas, zaszczycił swoją obecnością nawet nasze chatki, przemawiał do nas miłym głosem ale nie z przyjaźni, jedynie by nas rozbić na 2 obozy i tym sposobem zgotować raj dla Slintoków. —

— **Z Orlówka.** Ochotnicza straż pożarna urządza w niedzielę, d. 21. sierpnia b. r. na łące przy gospodzie p. Piegrzymka wycieczkę, połączoną z różnemi rozrywkami. O godz. 2. pochód z muzyką od zbrojowni na miejsce wycieczki, wieczorem zabawa taneczna w gospodzie p. Piegrzymka. Wstęp na wycieczkę 50 h, na tańce 1 K. Czysty zysk przeznacza się na cele straży. W razie niepogody odbędzie się wycieczka d. 4. września. O liczny udział prosi *Zarząd.* —

— **Z Dziedzic.** Młodzież polska z Dziedzic urządza w niedzielę, w sali p. Jerzego Machalicy, dnia 28. sierpnia ku uczczeniu 500-letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem przedstawienie, na którym zostaną odegrane: »Błogosławieństwo matki«, dramat w 3 aktach i »Swaty«, obrazek ludowy w 1 akcie. Ze względu, że to jest jeden z zewnętrznych objawów uświadomienia narodowego tutejszej ludności, więc mamy nadzieję, że się nie znajdzie nikt tak z Dziedzic jak i z pogranicznych wsi, któryby opuścił to przedstawienie zwłaszcza, że czysty dochód przeznacza się na »Szkołę wydziałową« w Czechowicach. — *Komitet.*

— **Z Hażlach.** Ochotnicza straż pożarna w Hażlachu urządza bez względu na pogodę w niedzielę, d. 21. sierpnia b. r. o godzinie 10. do południa poświęcenie swej sikawki a po południu o godzinie 1<sup>1/2</sup> wycieczkę na w pobliżu tutejszej arcyks. gospody położoną łąkę p. Kaluży. Ponieważ czysty dochód przeznaczony jest na umorzenie kosztów sikawki, uprasza o liczne przybycie szanownych obywateli hażlaskich, wszystkich przyjaciół i znajomych, tudzież szanownych członków okolicznych straży pożarnych *Wydział.* —

— **Z Niem. Lutyni.** W dniu 27. lipca stawał przed sądem w Boguminie »towarzysz« Jan Pastuszek, który w nocy został schwytany w socjalno-demokratycznej Spółce spożywczej w chwili, gdy już miał przygotowany zapas wiktualów, z którymi miał czmychnąć. »Towarzysz« Pastuszek został skazany za usiłowaną kradzież na jeden miesiąc więzienia obostrzonego dwurazowym postem w tygodniu. Takich to towarzyszy macie przyjaciel. W oczy robią się sprawiedliwymi, a gdzie tylko mogą, to was okradają. Ale to już u nich na porządku dziennym. Przecież bez złodziejstwa nie można sobie wyobrazić partyi! —



## Gospodarstwo i przemysł.

**Zgoda w kartelu żelaznym.** Jak wiadomo huty frysztaćkie nie należały dotąd do kartelu żelaznego. Firma Hahn w Boguminie zamierzała z d. 1. lipca 1912 wystąpić z kartelu, bo pragnęła podwyższyć swą produkcję i wybudować swój własny wysoki piec. Przyszło do rokowań z kartelem żelaznym, które zakończyły się niedawno w ten sposób, że wszystkie huty, stojące poza kartelem, przyjęte zostały zaraz do niego a firmie Hahn przyznano bardzo znaczne pomnożenie produkcji. W tym samym momencie podwyższono cenę żelaza sztabowego o 1½ K, które dawniej obniżono o 1 K, aby poza kartelem stojące huty zmusić do połączenia się z nim. Firma Hahn w Boguminie miała dotąd produkcję roczną około 1.500 wagonów żelaza sztabowego. Produkcja ta podwyższoną zostanie o 400 wagonów. Nadto firma ta puści w ruch z d. 1. lipca 1912 nowy wysoki piec. Oprócz surowego żelaza, potrzebnego w własnym przedsiębiorstwie, przyznano firmie 2000 wagonów surowego żelaza na sprzedaż, z czego połowa ma być sprzedana w Czechach, druga połowa w innych krajach koronnych. Oprócz produkcji surowego żelaza, przyznał jej kartel produkcję cienkiej blachy, półfabrykatów i tak zwanych rur mufowych (Muffenröhren), których dotąd firma Hahn nie wyrabiała. Cienkiej blachy fabrykować może 300 wagonów, półfabrykatów 250, rur mufowych 3% dotychczasowej produkcji rur lanych. Wyrób rur mufowych może być zaraz rozpoczętym, inne ustępstwa wchodzi w życie dopiero z d. 1. lipca 1912. — Huty żelazne we Frysztaćce otrzymały produkcję 1.450 wagonów żelaza sztabowego i roczne odszkodowanie 45.000 K do r. 1917 za 150 wagonów, tak że właściwie przyznana produkcja wynosi 1.600 wagonów. Zarząd hut frysztaćkich twierdzi, że w roku zeszłym sprzedał 2.000 wagonów żelaza sztabowego. Oprócz tego przyznano hutom frysztaćkim 30 wagonów kutych osi wozowych. Wszystkie huty żelazne, będące w kartelu, zobowiązały się ponieść kosztą udzielonych ustępstw firmie Hahn, hutom frysztaćkim i dwu innym. Rozumie się samo przez się, że koszty te poniosą w rzeczywistości konsumenci (potrzebujący wyrobów żelaznych), czego najlepszym dowodem natychmiastowe podwyższenie cen żelaza sztabowego. — M. P.

**Wpisy do krajowej szkoły stolarskiej w Kalwaryi.** Wpisy uczniów na rok szkolny 1910/11 rozpoczęły się dnia 1. sierpnia b. r. i trwać będą po koniec tegoż miesiąca. Warunki przyjęcia uczniów są następujące: 1. Ukończony 13., względnie 14. rok życia i fizycznie uzdolnienie do pracy w warsztacie, stwierdzone świadectwem lekarskim. 2. Ukończone 4 klasy szkoły ludowej. 3. Rewers ojca lub opiekuna, iż uczeń przez przeciąg przepisany nauki Zakładu nie opuści. Nauka w szkole rozpoczyna się z dniem 16. września b. r. Nauka w szkole trwa 2, względnie 3 lata i jest udzielana bezpłatnie na podstawie planu zatwierdzonego przez Wydział krajowy, a ma za zadanie dokładne wykształcenie ucznia w zawodzie stolarskim. Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydaci, którzy wykazują się jednoroczną praktyką zawodową. Uczniowie po ukończeniu nauki zawodowej otrzymują dyplomy na czeladników, poczem po odbyciu jednorocznej praktyki zawodowej mogą być przyjęci na jednoroczny kurs majsterski, po ukończeniu którego z dobrym skutkiem, otrzymują dyplom na majstrów z prawem nauczania i utrzymywania uczniów. Zakład przyjmuje uczniów do specjalnej nauki stolarstwa maszynowego, który to kurs trwa 2 lata. Uczniowie tego kursu uczą się obróbki drzewa na maszynach pomocniczych i muszą uczęszczać na kurs wieczorny dla majstrów i czeladzi stolarskich przez 2 lata. Uczniowie znajdują pomieszczenie w bursie, utrzymywanej przy pomocy tut. Towarzystwa Pomocy przemysłowej z funduszy udzielanych przez kraj, powiat, Izbę handlową i przemysłową oraz z funduszy własnych Zakładu. Wszyscy uczniowie muszą mieszkać w bursie, a winni być zaopatrzeni dostatecznie w potrzebną bieliznę, ubranie i obuwie, oraz opłacać na koszt utrzymania najmniej po 35 K miesięcznie. Uczniowie biedni mogą otrzymać bezpłatne miejsce w bursie za przedłożeniem świadectwa ubóstwa wraz z podaniem stylizowanym do Zarządu szkoły. *Władysław Niemczyński*, kierownik szkoły. —

**Ocena nowo urodzonych cieląt.** Niewątpliwie, jak czytamy w „*Illustrierte Landwirtschafliche Zeitung*”, dla każdego gospodarza będą pożądaną wskazówki, według których mógłby

osądzić, czy nowo urodzone cielęta będą zużytkowywały dobrze karmę i dobrze się rozwijały, oraz czy będą zdrowe. W tym względzie podaje Amerykanin Ferry następujące uwagi: Nowo urodzonemu cielęciu trzeba zwrócić do pyska; jeżeli zobaczy się w dolnej szczękę dopiero dwa wykluwające się zęby, należy wykluczyć cielę od wychowu bez względu na pochodzenie, wskazuje to bowiem, że matka ma za mało siły życiowej. Jeżeli zobaczy się u cielęcia już 6 albo 8 dobrze rozwijających się zębów, wówczas ma się do czynienia z cielęciem silnym. Wskazówki te są jednak może trochę jednostronne! —

## Rozmaitości.

— **Drożyna mięsa.** Deputacja cechu rzeźników wiedeńskich udała się do ministerstwa handlu, któremu przedłożyła żądanie tamtejszych rzeźników, ażeby rząd zabronił wywozu bydła za granicę i zniósł na pewien czas opłatę akcyzową od bydła i mięsa w Wiedniu, jeżeli już nie można uciec się do jedyne go środka radykalnego, to jest do przywozu bydła zagranicznego. Deputacja, która wówczas otrzymała odpowiedź wcale nie pocieszającą, udała się powtórnie do ministerstwa handlu, przedstawiając powyższe żądania. Cena żywej wagi podniosła się w Wiedniu o 30 do 35 koron na centnarze, co w jatce oznacza podwyżkę 30 do 35 halerzy na kilogramie. Przywóz bydła z Rumunii i Serbii niema żadnego znaczenia. Rzeźnia centralna w Wiedniu podwyższyła cenę mięsa o 10 h na kilogramie, a garnizon tamtejszy płaci za mięso o tę kwotę drożej. W Austrii panuje brak bydła rzeźnego, skutkiem czego w jesieni nastąpi dalsze podrożenie mięsa. Szef sekcji Riedl oświadczył, że zakaz wywozu bydła za granicę, równie jak czasowe zniesienie akcyzy od mięsa jest niemożliwe. Co do podwyższenia cen mięsa, zauważył szef sekcji Riedl, że „przyjmuje to do wiadomości, ale niestety nie może nic zrobić”. W ministerstwie rolnictwa odbyła się pod przewodnictwem szefa sekcji Zaleskiego konferencja w sprawie drożyny mięsa w Wiedniu i w sprawie wydania czasowego zakazu wywozu mięsa i bydła rzeźniczego z Austrii. W obradach konferencji brali udział reprezentanci ministerstwa handlu. Na konferencji stwierdzono, że kwestya wydania czasowego chociażby zakazu wywozu mięsa — natrafia na bardzo poważne trudności, ponieważ Austro-Węgry związane są traktatami handlowymi z innemi państwami i nie mogą wydawać zakazu importu (przywóz) lub eksportu (wywóz) towarów. Takie zakazy możliwe są tylko ze względu na potrzeby wojskowe. I tak w r. 1904 wydano rozporządzenie, zakazujące wywozu paszy z Austro-Węgier ze względu na brak paszy dla wojska a mimo to Szwajcaria zaprotestowała przeciw rozporządzeniu Austro-Węgier. Powtórnie w sprawie zakazu wywozu mięsa rząd austriacki musi postępować jednolicie z Węgrami. W węgierskich kołach agrarnych będzie zaś opór przeciw tego rodzaju zarządzeniom bardzo silny i trudny do złamania. Agrariusze węgierscy stanowczo sprzeciwiają się zakazowi wywozu mięsa, ponieważ zakaz taki narazi ich na spadek cen bydła. —

— **Znalezienie Klimka Bachledy.** Nareszcie d. 13. b. m. w południe odnaleziono w Tatrach Klimka Bachledę. — Niestety, odnaleziono już tylko zwłoki. Zwłoki Bachledy leżały na ziemi, głowa była całkowicie oddzielona od tułowia i zupełnie zmiażdżona. Serdak wisiał zaczepiony na skale. Jak przypuszczają, Klimko Bachleda spadł z wysokości około 200 metrów i poniósł śmierć natychmiast. —

— **Wielkie nieszczęście kolejowe.** Na stacyi Saujon w departamencie Charente-Inferieur we Francji nastąpiło zderzenie pomiędzy pociągiem napelnionym wycieczkowcami a pociągiem towarowym. Zabitych zostało 36 osób a 50 osób jest rannych. —

— **Zmiana Przeora na Jasnej Górze.** Zmiana Przeora Jasnogórskiego wywołała — czytamy w katolicko-spol. „*Głosie Narodu*” — wśród świeckiej publiczności niemałe zdziwienie, a w prasie rozliczne komentarze, nie zawsze dobrą wolą i miłością prawdy natchnione. Jednakże przyznać trzeba, że to zainteresowanie się wewnętrzną sprawą zakonu OO. Paulinów jest zrozumiałe, wobec znaczenia Częstochowy dla całej Polski. A przeto b. Przeor O. Reyman jest osobistością zbyt znaną, zbyt sympatyczną, aby jego znane, i przyznać trzeba, nieoczekiwane usunięcie od rządów klasztoru, mogło przejść bez wrażenia. Zasługi O. Reymana są dostatecznie znane, aby trzeba było je przypominać i podkreślać. Zakon OO. Paulinów

zawdzięcza wiele jego świeżej energii i inicjatywie. Uporządkował on doskonale materialne stosunki konwentu i przywrócił kościół i klasztor do dawnej świetności pomimo bardzo trudnych warunków politycznych i nieustannych przeszkód ze strony rządu. To też, gdy dowiedziano się, że O. Reyman już nie jest Przeorem, że nie sprawuje żadnej godności zakonnej, w wielu kołach katolickich dało się zauważyć uczucie przykrego zawodu i żal z powodu ustąpienia tak wybitnej jednostki z wysokiego stanowiska. Rozpoczęły się jednocześnie domysły, wnioski i kombinacje po większej części nietrafne, a nierzadko wynikające z niechęci do kościoła. Tymczasem należałoby całą tę sprawę oceniać przede wszystkim z punktu widzenia dyscypliny klasztornej. Kilkakrotny wybór tego samego zakonnika na najwyższą godność w zakonie, sprzeciwia się wszystkim tradycjom zakonnym, choć nie jest zakazany postanowieniami reguły. O. Reyman był wybierany czterokrotnie Przeorem i ponowny jego wybór byłby niejako krokiem do dożywnego przeorstwa zupełnie sprzecznego z duchem klasztornej równości. I to jest główna, a może jedyna pobudka, która skłoniła Paulinów jasnogórskich do oddania rządów klasztoru innemu zakonnikowi. Dodać jeszcze należy, że nowy Przeor O. Weloński, były świecki kapłan, jest najbliższym i najserdeczniejszym przyjacielem O. Reymana, który go skłonił do zaniechania duszpasterstwa i przywdziania białego habitu. Wybór zatem nie był demonstracją przeciwko O. Reymanowi, ale raczej nowym wotum zaufania dla niego, gdyż na godność Przeora powołano człowieka, którego on sam do zakonu wprowadził. —

— **Szpiegostwo Rybaka.** „*Naprzód*” przynosi o szpiegostwie Rybaka następujące szczegóły: Stanisław Rybak był „współpracownikiem” rotmistrza żandarmerji Turczaninowa. Turczaninowi podawał sobie za członka zarządu głównego N. Z. R., którym nigdy nie był; chwalił się żandarmom, że w jego mieszkaniu odbywają się posiedzenia zarządu głównego. Rybak „wyspał” t. j. zdradził ochranie całą masę ludzi z Warszawy, Łodzi i Zagłębia, podając niektórych z nich za członków zarządu głównego N. Z. R. Rybak otrzymywał z ochrany miesięcznie 500 rubli. Ochrańcy uważali go za drugiego Aziewa, gdyż z jego własnych słów wnosiła, że jest on jednym z menderów N. Z. R. Rybak spotykał się z Turczaninowem raz na miesiąc, czasami więcej razy w miesiącu, w Katowicach w jednym z tamtejszych hotelów. Przyjeżdżał do Katowic rano i zawsze wyjeżdżał tegoż dnia. —

— **Nowy tryumf nauki.** Uczony lekarz niemiecki, doktor Erlich, po długiej pracy i tysiącnych doświadczeniach wynalazł środek na leczenie powrotnego tyfusu, malaryi i, co najważniejsza, syfilisu, tej strasznej choroby zaraźliwej, powstającej z rozpusty. Choroba ta toczy zazwyczaj zarażonego, przechodzi na żonę, dzieci i przyszłe pokolenie. Owóż na tę chorobę dr. Erlich znalazł środek, a nazwał go „606”. W Warszawie robione są liczne próby leczenia, jak świadczą lekarze, z doskonałym skutkiem. —

— **Kucharka posłem do Sejmu.** Jak wiemy, w Finlandyi kobiety posiadają zupełnie równe z mężczyznami prawa polityczne, mogą wybierać i być wybranymi do Sejmu krajowego. Podczas obecnych wyborów została wybrana posłem Minna Slianpia, córka biednego rolnika w pobliżu Abo. Za młodu była ona robotnicą fabryczną, a następnie służyła jako kucharka w Helsingforsie, gdzie postawiono jej kandydaturę do Sejmu. —

— **Kat Schwietz w Wrocławiu obchodził** w tych dniach 60. swe urodziny. W roku 1900 objął ten urząd, a od tego czasu ścigał ogółem 87 zbrodniarzy, skazanych na karę śmierci. Otrzymuje za wykonanie każdej egzekucji 100 marek, a oprócz tego zwrot kosztów podróży i 10 marek dziennie na utrzymanie. Pomocnikom jego płacą za każdą egzekucję po 20 marek, oprócz tego zwrot kosztów podróży i 7-50 marek dyet. —

— **Pustoszenie lasów przez gazety.** W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej obliczono, że dzienniki pożrą tamtejsze lasy w przeciągu lat trzydziestu, jeżeli w czas nie wynajdzie się innego surowca zamiast drzewa do wyrobu papieru. Zużytkowanie drzewa w Stanach Zjednoczonych jest olbrzymie; wynosi bowiem około 100 miliardów stóp sześciennych rocznie, podczas gdy naturalny przyrost drzewa dochodzi zaledwie cyfry 30 do 40 miliardów w jednym roku. Zużytkowanie drzewa jest wielkiem i na inne cele. Przy budowach domów drzewo odgrywa tam daleko większą rolę, niż w Europie. Używają go także koleje na progi, budynki, na mosty i t. d.



Także i do destylacji służy drzewo w szerokim zakresie. Największy wzrost wykazuje papier gazetowy, ponieważ ilość i nakład pism wzrasta bez przerwy. W latach 1900 do 1905 zużycie papieru drzewnego wzrosło z  $3\frac{1}{2}$  na  $5\frac{1}{2}$  miliarda funtów, a nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dojdzie do znacznie większego zapotrzebowania. Wynalazcy techniczni poszukują za innymi surowcami, nadającymi się do wyrobu papieru. —

— **Wybryki burszów.** Studenci wrocławscy obchodzą coroczne „święto lata”, którego głównym punktem programu jest wycieczka zamiejska i komers. Z powodu ostatniej, niedawnej wycieczki, wniosło miasteczko, będące jej celem, skargę do policji na niesłychane wybryki burszów. — Hałasowali oni przez cały dzień i noc, strzelając z rewolwerów i rozbijając flaszki, napadali kobiety po ulicach, a wieczorem urządzili na rynku miasteczka tańce w stroju Adamowym. —

— **O grób Gutenberga.** W czasie przebudowy teatru miejskiego w Moguncji, wzniesionego w miejscu dawnego kościoła Franciszkańskiego, historycy bacznie obserwowali postępy robót w przypuszczeniu, że może znajdzie się jakiś ślad, któryby potwierdzał hipotezę, że sławnego wynalazcę sztuki drukarskiej pochowano w tym kościele. Nadzieje zostały zawiedzione, nie znaleziono nic zupełnie, wobec czego należy przypuszczać, że Gutenberg spoczywa w grobowcach kościoła parafialnego w Eltville, gdzie przebywał pod koniec życia, dotknięty ślepotą. —

— **Olbrzymia powódź w Japonii.** Powódź w Japonii wyrządziła olbrzymie szkody. Wiele miast i wsi uległo zniszczeniu. W jednej z dzielnic m. Tokio powódź zniszczyła 30.000 domów. Wiele ludzi zginęło. Komunikacja kolejowa w okolicach, nawiedzonych powodzią, zupełnie przerwana. W wielu miejscach ludność cierpi głód. Według najnowszych wiadomości utonęło 385 osób a 500 osób dotąd odszukać nie zdołano. —

— **Pojedynek.** Oficer pewien wzywał żyda Lewka na pojedynek, ale Lewek nie chce pojedynku przyjąć. — „Jeżeli pan się nie stawisz,” woła oficer oburzony, „natenczas jesteś psem!” — „Ny,” odpowiada Lewek, „wolę ja być żywym psem, jak zabitym Lewkiem.” —

— **Użyjcie, jeżeli jesteście zakatarzeni,** zachrypnięci, załgani fluidu Feller’a z marką „Elsafluid”. Przekonał się sam, przy bólu piersi, szczy i t. p. o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiający. Próbną tuzin 5 koron, dwa tuziny 8 koron 80 hal. Franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya. —

### Podziękowanie.

Z powodu śmierci naszego ukochanego ojca poczuwamy się do milego obowiązku złożyć podziękowanie szanownemu kierownictwu szpitalu Hohenegggera, panom służebnikom i dozorcóm, którzy byli obecni na pogrzebie, albo którzy wyrazili nam słowa pociechy, Przewielebnemu ks. Witkowskiemu za odprawienie pięknego obrzędu pogrzebowego i za ostatnie słowa pociechy wypowiedziane nad grobem, dalej panom ogrodnikom z szpitalu Hohenegggera za piękny żywy wieniec, szanownemu wydziałowi „stow. kat. robotników „Praca” w Karwinie i wydziałowi „chrześc. organizacji” za otrzymane pogrzebowe, wszystkim członkom, także górnikom z panem dozorcą Szurmanem na czele, panu policjantowi Żydkowi za urządzenie tak ładnego pogrzebu jakoteż wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym z bliska i z daleka za odprowadzenie dobrego męża i ukochanego ojca na miejsce wiecznego spoczynku: „Bóg zapłać!” Karwina, w sierpniu 1910.

W smutku pogrążona rodzina po zmarłym Janie Hanzliku.

### BACZNOŚĆ!!!

50.000 par obuwia — 4 pary za tylko 8 K 50 h.

Z powodu zakupu wielkich zapasów obuwia od zbankrutowanych fabryk jestem w stanie sprzedać każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich bucików do sznurowania najnowszego kroju, skóra żółta lub czarna z silną kołkowaną podeszwą, wielkość podług życzenia. Wszystkie 4 pary za K 8.50 posła za pobraniem:

J. GELB, eksport obuwia, NOWY SĄCZ nr. 156.

NB. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.

## Rozpisanie konkursu.

Przy c. k. Starostwie we Fryszacie, Śląsk austr., jest do obsadzenia posada

### pomocnika kancelaryjnego

Petenci, władający językiem niemieckim i polskim tak w słowie jak i w piśmie, wnoszącej mają swoje prośby natychmiast do c. k. Starostwa we Fryszacie, Śląsk austr.

## Uprasza się

o podanie obecnego adresu mieszkającego dawniej w Wadowicach kandydata notaryalnego p. Zygmunta von Kudelka za wynagrodzeniem kosztów do wysokości K 3. Dotyczące zgłoszenia pod adresem „O. R. 85.408” do Ekspedycji anonsów M. Dukesa następców, Wiedeń, I., Wollzeile 9.

## PRAKTYKANTA

z potrzebnym wykształceniem szkolnym przyjmie Dom towarowy L. Königstein w Cieszynie.

## Piękne i stałe dochody

przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plecenia

zapewnia każdemu bez wyjątku, a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od koron 2 do koron 4 i więcej w miarę udoskonalenia.

Pisemnych wyjaśnień udziela:

„Samopomoc”, krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Zygmuntowska 9.

— Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi! — Warunki tak dogodne, jak nigdzie!

## TYGODNIK NARODOWY ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieci”.

„Tygodnik Narodowy” w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy” ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przesyłać należy przekazem do

Administraeyi „Tygodnika Narodowego” w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

**Trawerzy do sklepów**  
Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

**Kasy żelazne ogniotrwałe.**

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo”-świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła.

Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

**Najlepsze Kosy**

od K 1.40 do K 2.60 pod gwarancją za każdą sztukę.

**Krzyże grobowe**

szczerem złotem złożone z postumentami. Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

**Adam Kołodziejczyk**  
w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsienie, gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Riunione adriatika” od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

## Dwóch chłopców

do nauki ślusarskiej przyjmie zaraz Ludwik Londzin, majster ślusarski w Dziedzicach.

## DOM

nowo zbudowany, w którym się mieści dobrze prosperujący sklep towarów korzennych, skład żelaza, szkła i farb, jest razem z nowo założonym ogrodem owocowym z powodu stosunków rodzinnych z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Dom ten może być razem albo też bez inwentarza nabyty, dlatego wszystkie towary po bardzo niskiej cenie sprzedane zostaną. Również tamże jest prawie nowy powóz (kolasa) do odstąpienia. Wiadomości udziela właściciel w Górnym Miedzyrzeczu nr. 92 przy Bielsku.

## Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusalki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje już po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i pełność i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tyle korzystnych składników co pomada Csillag i która słusznie zdobyła światowy odbyt. Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika osiągnęli najlepszy skutek powstrzymując całkowicie już po kilku dniach wypadanie włosów i powodując nowy porost.

== Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K. ==

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.



## Ważne doniesienie.

Apteka i laboratorium chemiczne SZYMONA EDELMANA  
i fabryka

powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

**ICHTYOMENTHOL**

została z dniem 1. września 1909 przeniesiona do Sambora w Galicyi, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwrócić się pod adresem fabryki li tylko do

**SAMBORA.**

Adres: Do Laboratorium chemicznego APTEKARZA EDELMANA, Sambor, Rynek nr. 1.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — h  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — h  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Błażek, kupiec „pod Modrą”; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 20. sierpnia 1910.

Nr. 67.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

## Jubileusz cesarza.

Dzień urodzin cesarza w całej monarchii austro-węgierskiej i Bośni obchodzono nader uroczysto nabożeństwami, na które jawni się przedstawiciele władz państwowych, autonomicznych i gminnych, dalej świętami szkolnymi i zabawami ludowymi. Z okazji tych urodzin w całej monarchii poczyniono liczne zapisy na cele dobroczynne. W Wiedniu święto urodzin rozpoczęło się salwą działową koło arsenału i pobudką dzienną muzyk wojskowych: Miasto jest odświętnie przystrojone. We wszystkich kościołach i domach nabożeństw odbyły się uroczyste nabożeństwa. Dla garnizonu odprawiono mszę polową na polu Schmelz, poczem z rozkazu cesarza generał br. Albori odbył przegląd garnizonu. W kościele św. Stefana byli na nabożeństwie prezydent ministrów wraz ze wszystkimi członkami gabinetu, bawiącymi w Wiedniu.

Wszystkie dzienniki przynoszą z okazji dnia urodzin monarchy podniosłe artykuły, w których wyrażają miłość i cześć, jakie ludy austro-węgierskie żywią dla panującego, który dla żyjącej generacji ucieleśnia ideę państwową w najprzedzniejszej formie. Dzienniki rzucają pogląd na wyjątkowo długą erę rządów cesarza, pod którymi monarchia, dzięki właśnie rozlicznym cnotom panującego, weszła w niebywały rozwój. Wspominają o licznych ciosach bolesnych, jakie dotknęły monarchię, a które tylko silniejsze zacieśniły węzły, łączące go z ludami. Podnoszą niestrudzone poczucie obowiązku i pracowitość podeszłego w leciech monarchy, jego rozagę, jako męża stanu i wskazują na podziw, jaki osoba monarchy budzi wszędzie za granicą, monarchy, który jest ostoją pokoju światowego.

Wiedeńska rada miejska odbyła d. 18. b. m. w południe posiedzenie przy udziale wszystkich obecnych w Wiedniu radnych oraz naczelników władz miejskich. Burmistrz wygłosił mowę na cześć cesarza, którą obecni przyjęli z zapalem i wzniesli okrzyk na cześć cesarza. Wysłano do monarchy depeszę hołdowniczą.

## Uroczystości w Ischlu.

Miasto Ischl jest wspaniale udekorowane. — Przybyli prawie wszyscy członkowie domu cesarskiego.

O godz. pół do 6. wieczorem (w środę) odbyło się w cesarskiej willi przedstawienie, w którym wystąpiły dzieci arc. Maryi Waleryi, córki cesarza. Wieczór miasto było wspaniale iluminowane, a okoliczne góry oświetlono. Spalono też ognie sztuczne. — Na ulicach panował ogromny ruch. Ulicami przeciągały kapele.

Wieczorem odbyło się też uroczyste przedstawienie w teatrze, na którym byli obecni członkowie domu cesarskiego, wielu dygnitarzy i publiczności. — Przed przedstawieniem odegrano hymn ludowy, który zebrani wysłuchali stojąco i burzliwie aplaudowali.

Arc. Franciszek Ferdynand wraz z małżonką przedsięwzięli przejażdżkę po ulicach i był owa-cyjnie witany.

Już o godzinie wpół do 9. rano arcyksiężne z dziećmi i wnukami i arcyksiężęta zgromadzili się u monarchy w willi cesarskiej, by złożyć cesarzowi gratulacje. Byli obecni książę Leopold bawarski, księżna Gizela bawarska, ks. Jerzy bawarski, ks. Konrad bawarski, arcyks. Franciszek Salwator, arcyks. Marya Walerya, arcyks. Elżbieta Franciszka z dziećmi, arcyksiążę Józef, arcyksiężna Augusta, arcyks. Józef Franciszek, książę Albert i księżna Małgorzata Turn-Taxisowie,

książę Otto i księżna Elżbieta Windischgraetzowie, hrabina Elżbieta i hr. Otto Seefriedowie.

O godzinie 9. przed południem monarcha wysłuchał cichej mszy św. w cesarskiej willi, odprawionej przez proboszcza dworskiego biskupa dra Mayera.

## Rzeźkość cesarza.

Cesarz podczas przyjęcia arcyksiążąt i arcyksiężniczek, którzy składali mu gratulacje — stał przez cały czas. Na to arcyksiężna Marya Walerya uczyniła uwagę, by cesarz ze względu na zmęczenie usiadł. Cesarz rzekł na to, że dziękuje za troskliwą uwagę, ale że czuje się na siłach i że potrafi stać.

O godz. 2. po południu odjechał cesarz z sali przyjąć do „Kurhausu”, gdzie odbyło się śniadanie dworskie. Powóz cesarza zasypyany był kwiatami.

## Hołd awiatora.

Inżynier Warchałowski z okazji urodzin monarchy o 5. m. 20 rano wznosił się w Wiener Neustadt, by udać się do Wiednia. Przybył tam o 6. m. 10, okrążył kilka razy tum św. Szczepana i udał się z powrotem do Wiener Neustadt, gdzie gładko wylądował o 6. m. 50 rano.

## Życzenia księcia czarnogórskiego.

„N. W. Tagblatt” ogłasza telegram księcia Mikolaja czarnogórskiego, w którym daje wyraz swej głębokiej czci dla cesarza Franciszka Józefa. Jego osobista rycerskość — powiada książę — niezachwiana stałość charakteru, silna wola i energia, zjednały mu tak we własnym państwie, jak w całym cywilizowanym świecie wielkie uwielbienie. Telegram kończy się życzeniem, aby cesarz Franciszek Józef panował długie jeszcze lata.

## Obchód w Cieszynie.

Z okazji urodzin cesarskich zostało całe miasto przyozdobione w flagi o barwach austriackich, krajowych i niestety też i wszechniemieckich. D. 17. b. m. wieczorem odbyła się wspaniała iluminacja z tysiącami świateł w wszystkich oknach całego miasta. Muzyka weteranów i muzyka wojskowa przechodziły ulicami, grając marsze, a do tego pochodu przyłączyły się tysiące ludności. W sam dzień uroczystości wcześniej rano zabrzmiało 101 wystrzałów z moździerzy. O godz. 7. zostało odprawione nabożeństwo w kościele braci Miłosierdzia a o godz. 9. msza św. uroczysta w kościele parafialnym, w której wzięła udział bardzo liczna publiczność i przedstawiciele władz rządowych, wojskowych i cywilnych. Przed koszarami arcyks. Fryderyka odprawiona została msza polowa dla wojska.

## Odznaczenia jubileuszowe.

Z okazji jubileuszu otrzymało około 400 osób odznaczenia; głównie takie, które się odznaczyły pracą i ofiarnością na polu humanitarnym.

Ze Śląska odznaczone zostały następujące osobistości:

Maurycy Rohrmann, właściciel dóbr w Dolnych Błędowicach otrzymał order żelaznej korony III. klasy.

Eryk Mładek, dyrektor gwarectwa Orłowa-Lazy w Orłowej: krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Ernestina Mänhardt z Wertheimerów w Bielsku: order Elżbiety II. klasy.

Dr. Arnold Rössler, fizyk miejski w Bielsku: tytuł radcy cesarskiego.

Teodor Czedron, radca rachunkowy w

rządzie krajowym w Opawie: złoty krzyż zasługi z koroną. To same odznaczenie otrzymał Ludwik Kallina, pens starszy zarządca arcyks. w Cieszynie.

Jerzy Głajcar, przełożony gminy w Puńcowie, Anna Freihub, starsza siostra w powszechnym szpitalu w Cieszynie, Elżbieta Molinek, przełożona konwentu Panien Elżbietanek w Cieszynie i Rudolf Riess, techn. urzędnik austr. towarzystwa górniczo-hutniczego w Ustroniu: złoty krzyż zasługi.

## Pożar na wystawie belgijskiej.

Wspaniałe dzieło zabiegliwości ludzkiej, jakim była tegoroczna wystawa wszechświatowa w Brukseli, przestało w znacznej części istnieć. Olbrzymi pożar zniszczył główny pawilon z przyległymi gmachami, pozostawiając jedynie dymiące zgłiszczka. Pożar wybuchł w niedzielę około godz. 9. wieczorem w głównym gmachu wystawowym prawdopodobnie skutkiem przepalenia się przewodów elektrycznych i rozszerzył się z szaloną szybkością. Na szczęście hale wystawowe były od godz. 6. zamknięte, tak iż publiczność znajdowała się w innej części terytorium wystawowego. Tej okoliczności zawdzięcza się, że z ludzi nikt nie zginął ani nawet nie odniósł poważniejszych obrażeń. Natomiast szkody materialne są wprost olbrzymie. Obliczają je na około 500 milionów, nie licząc już kulturalno-historycznej wartości zniszczonych przedmiotów.

## Chwila powstania pożaru.

Niedziela, dzień wielkiego powodzenia, rzecz można tryumfu dla wystawy, miała się ku schyłkowi, a co najmniej 100.000 gości po zamknięciu pawilonów wystawowych zostało na miejscu, zapelniając restauracje i kawiarnie, place sportowe, miejsca rozrywkowe, zwłaszcza zaś „starą Brukselę”. Bawiono się wybornie, czekając na wspaniałe oświetlenie elektryczne wszystkich wielkich budynków wystawowych.

Nagle tuż obok głównego portalu budynku fasadowego pojawił się mały płomyk, przybrał kształt węży i posuwał się zdradliwie wzdłuż gzymsu. Straż ogniowa pośpieszyła niepostrzeżenie na miejsce zagrożone, ażeby ogień stłumić w zarodku, ale ciśnienie wody w hydrantach było tak słabe, że strumień wody nie mógł dosięgnąć ognia. Tymczasem zaczęto na całym terenie wołać: „Pali się! Uciekajcie!” Wszystkich ogarnął popłoch, który przybrał groźne rozmiary pośród wąskich uliczek „starej Brukseli”, gdzie około 40.000 gości bawiło się w najlepsze, biorąc udział w kiermaszu. Tutaj rozgrywały się sceny, rzucające smutne światło na ludzi w chwili wielkiego niebezpieczeństwa. Wszyscy rzucili się do wyjść a mężczyźni parli naprzód, przewracając dzieci i kobiety i tratując obalone. Podczas walki przy wyjściach zdzierano z kobiet suknie.

Niestety wielka brama, posiadająca 6 metrów szerokości, otwierała się na wewnątrz, co mogło spowodować zatarasowanie wyjścia, a w każdym razie przynajmniej z początku utrudniało przepust fali ludzkiej. Wystawa znajduje się po części na gruntach podmiejskiej gminy Ixelles i zarząd jej nie pozwolił otwierać wielkiej bramy na zewnątrz. Straż ogniowa toporami wyrabiała otwory w murze, tymczasem jednakże wiatr zmienił kierunek i pędził płomienie na „starą Brukselę”. Prawdziwy deszcz iskiei zaczął padać na tłumy. Jedni zasłaniaли się parasolami, w których silniejsze iskry wypalały dziury, drudzy zarzucali na głowy zarzutki, chustki, szale. Zaczęły unosić się w powietrzu i spadać na głowy spore żagwie.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



Popłoch doszedł do zenitu, kiedy rozeszła się pogłoska, że dzikie zwierzęta w menażeryi »Bosco« w »starej Brukseli« dostały się na wolność. Co więcej, rozpowiadano sobie, że kilka osób zostało rozdartych przez lwy i tygrysy. Tymczasem uciekł tylko jeden lew i ten został natychmiast zastrzelony. Co do zwierząt, to pozwolono ratować tylko zwierzęta nieszkodliwe, drapieżne zaś skazano na śmierć w ogniu. Podobno w pewnej kawiarni siedział jakiś gość do ostatniej chwili, pijąc kawę i nie myśląc o ucieczce. Dopiero gdy teren wystawy zupełnie prawie opustoszał, gość ów spokojnie wyszedł na wolne pole, wcale się nie spiesząc.

Panikę powiększały także nieustanne z początku wybuchy, często o wielkiej sile. Wybuchaly co chwila beczki, zawierające alkohol, wtórowały im zbiorniki kwasu węglowego, a nad wszystkim górował huk wybuchających nabojuw w belgijskim oddziale środków wybuchowych. Również pionierowie dynamitem burzyli niektóre pawilony, ażeby zlokalizować pożar. Dopiero około północy uciszyło się na wystawie, gdy już runęło to, co runąć musiało.

#### Co się spaliło?

Z braskiem dnia stwierdzono, że oddział obejmujący galerię międzynarodową nieucierpiał wcale lub bardzo mało. W oddziale włoskim zdołano opanować pożar blisko wejścia. Główny pałac oddziału belgijskiego, oddział angielski, pawilon m. Paryża, część oddziału francuskiego, wreszcie kiermasz belgijski, zupełnie zostały zniszczone.

Uratowano dział włoski i międzynarodową halę maszyn. Uratowano zupełnie działy: niemiecki, holenderski, hiszpański, kanadyjski, duński, rosyjski, szwajcarski, austriacki, turecki, japoński, chiński, perski, argentyński, norweski i Stanów Zjednoczonych. Z francuskiego działu ocalały maszyny, chociaż hala maszynowa jest uszkodzona. Avenue des Nations nie spłonęła doszczętnie, co spotkało pawilon Paryża i pawilon środków żywności. — Oddział włoski ocalał, ucierpiał jednak bardzo od wody, którą go zlewał.

#### Plądrowanie.

W chwili, gdy pożar był najgroźniejszy, tłumy opryszków dostały się na wystawę i zaczęły plądrować; kilku plądrujących policja ujęła i skutych odstawiła do sądu. Jeden ze złodziei umknął ze skradzionymi kosztownościami, którymi podobno miał wypchane kieszenie, a nawet pełne ręce. O ile można było uratować kosztowności, wrzucano je do jakichś naczyń i wynoszono. Dyamenty niósł oddział ratunkowy wśród szpalery wojska, które miało nabite karabiny i otrzymało rozkaz strzelania na wypadek, gdyby ktoś usiłował przerwać kordon.

#### Uszkodzenia skutkiem wody.

Woda w czasie gaszenia poczyniła ogromne szkody. Bardzo wiele starych dzieł sztuki z Włoch uległo zupełnemu zniszczeniu. W oddziale francuskim uratowano wspaniałą dioramę. Najbardziej może wartościowym przedmiotem, który został zniszczony, była miniatura brukselskiego ratusza, ofiarowana przez handlarzy dyamentów w Antwerpii. Wartość tego dzieła sztuki oszacowano na milion franków. Została z niego garść popiołu.

#### Straszne sceny. — Wysokość szkody.

Podczas ucieczki z miejsca pożaru przyszło do dzikich scen. Wiele kobiet i dzieci potratowano. Same szkody w dzielnicy »Stara Bruksela« wynoszą najmniej 70 milionów franków. W oddziale belgijskim spłonęły liczne dyamenty, wartości kilkudziesięciu milionów. Żadne Towarzystwo asekuracyjne nie potrafi odszkodować wspaniałych gobelinów z czasów Ludwika XIV. i innych dzieł sztuki.

W oddziale francuskim uratowano brylanty wartości 17 milionów.

Szkody dotąd nie zdołano oszacować. Główną szkodę ponoszą angielskie i francuskie Towarzystwa ubezpieczeń. Odpowiedzialność za straty ponosi Tow. akcyjne, które urządziło wystawę. Ale to Towarzystwo ma 2 miliony franków, przeznaczonych na pokrycie ewentualnego niedoboru. Faktycznie więc odpowiedzialność tego Towarzystwa nie ma znaczenia. Podnoszą się głosy, że rząd belgijski jest moralnie odpowiedzialny za ratowanie wystawców przed ruiną.

Wartość znalezionych brył stopionego złota i srebra szacują na 100.000 franków. Uratowano wiele drogich kamieni wartości 190 milionów franków.

#### Udział Austrii w wystawie.

Austria nie bierze oficjalnie udziału w wystawie. Tylko poszczególni przemysłowcy austriacy w liczbie prawie 80, obesłali prywatnie wystawę. Austria nie brała udziału w wystawie, ponieważ bezpośrednie stosunki handlowe austriackie do Belgii są luźne i nie ma nadziei ich rozszerzenia z powodu konkurencji Niemiec i Francji. Najwyższy udział w wystawie wzięły Francja (81.060 metrów kwadr.), Niemcy (33.000 metr. kw.) i Anglia (20.000 m. kw.). Cała wystawa zajmuje obszar przeszło miliona metrów kwadratowych.

#### Nowe otwarcie wystawy.

Wszystkie działy wystawy zostały znowu otwarte. Wojsko już opuściło wystawę. Wystawa belgijska będzie umieszczona w pawilonie dla wystaw czasowych, gdzie jest jeszcze 6000 metr. kwadr. przestrzeni wolnej.

We wtorek zwidzilo wystawę 200 tysięcy osób. Spalone bilety wystawowe zastąpiono tramwajowymi.

#### Korespondencje.

##### Z Mazańcowic.

D. 14. b. m. odbyło się tu po niesporach zgromadzenie chrześc. związku zawodowego. Po zagajeniu i krótkiej przemowie p. Jana Kusia, przystąpiono do wyboru przewodniczącego. P. Kuś proponuje na przewodniczącego p. Sulawę, zgromadzenie zgadza się przez akłamację na tę propozycję.

Do pierwszego punktu udziela głosu współredaktorowi »Wienca i Pszczółki« p. Adamowi Rejmanowi, który w treściwych i obszernych słowach objaśnia znaczenie i potrzebę sądu przemysłowego w Bielsku. Mowca zachęca energicznie do wspólnej pracy i agitacji, ażebyśmy okazali w dniu 28.—29. sierpnia, że jesteśmy dojrzałymi robotnikami i potrafimy bronić swoich praw robotniczych bez doradców i prowodyrów soc. demokratycznych. A w dniu 28. i 29. sierpnia powinniśmy jak jeden mąż stanąć do urny wyborczej. Mowca w ostrych słowach krytykował postępowanie dyrektorów, majstrów i fabrykantów.

Dalej zabiera głos p. Józef Kopoczek, nawiązując do słów poprzedniego mowcy, udowadnia, że z powodu różnych pokrzywdzeń często się zdarza, że robotnik musi się upominać o swoje prawa i sprawiedliwość. A sprawiedliwości i obrony możemy się spodziewać tylko wtenczas, jeżeli wybierzemy do sądu ludzi sumiennych, i to ludzi z naszej organizacji chrześcijańskiej. Zachęca przede wszystkim robotników budowlanych, t. j. murarzy i cieśli, ażeby wstępowali do organizacji zawodowej, a osobliwie, aby brali czynny udział w wyborach do sądu przemysłowego w Bielsku. Następnie zabiera głos p. Jan Suwała i wzywa robotników, by szli do walki wyborczej, jak niegdyś król Władysław Jagiełło szedł do walki pod Grunwaldem. Piętnuje niegodziwe a nieraz wprost fałszywe postępowanie socjalnych demokratów.

Następnie zabiera głos p. Jan Kuś. Mowca objaśnia obszernie, w jaki to sposób socjalno-demokratyczni prowodyrowie obchodzą się w sądach przemysłowych, na zgromadzeniach i wogóle na każdym miejscu. Objaśnia dalej i podaje różne wskazówki, jak sobie robotnicy i robotnice mają postępować w dniu wyborów. Następnie zabiera głos ks. dr. Wrzoł ze Zabrzega. Mowca nawiązuje do mowy poprzednich mowców i podaje wskazówki, że każdy, który nie jest leniwy, może spełnić swój obowiązek religijny w dzień wyborów, t. j. może iść do kościoła, a świętym obowiązkiem jest każdego stawić się do wyborów. Ks. dr. Wrzoł zachęca przede wszystkim miejscowe dziewczyny, ażeby brały także udział w wyborach, ubolewa tylko, że tak mało dziewcząt przybyło na zgromadzenie. Jednakowoż i te, które są tutaj obecne, chociaż jest ich tylko 13 a więc o jedną więcej, niż było apostołów, mogą się znacznie przyczynić do zwycięstwa przy wyborach na korzyść chrześc. zw. zawodowego. Mowca życzy wyborcom szczęścia przy wyborach i pomyślnych wyborów.

W końcu zabiera jeszcze raz głos p. Rejman i zachęca do agitacji i wspólnej pracy. —

##### Z Ustronia.

Ostatnie liczne zgromadzenie »Związku śląskich katol.« w »Czytelnicy katolickiej« w Ustroniu, świadczy, że tak rolnicy jak i rzemieślnicy i robotnicy odczuwają jakieś dolegliwości, które ich gniołają. Z dalszych i bliższych stron przybyli, aby wspólnie szukać drogi do polepszenia swego bytu, aby z ust swego posła dowiedzieć się, jakie są widoki na przyszłość i wreszcie, aby się wzajemnie

pokrzepić i zachęcać do wytrwałej obrony swoich praw narodowych, które zwłaszcza w Ustroniu są bardzo zagrożone.

Zgromadzenie otworzył ks. J. Kupka, proboszcz, witając licznie przybyłych uczestników i przeprowadzając wybór przewodniczącego. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. J. Nowakę, zastępcą p. Szoblika, sekretarzem ks. Machalicę, wikarego. P. J. Nowak referuje o wychowaniu młodzieży; nawiązując do stosunków ustrońskich i licznego udawania się młodzieży w cudze strony za zarobkiem, wykazuje w wymownych słowach potrzebę wpojenia w serca młodzieży zasad religijnych już w domu. Wzywa do gorliwego pielęgnowania w rodzinach naszych polskich pieśni religijnych, co do których są w naszej parafii wielkie braki, tak w szkole jak i w kościele. Skoro na naszą szkołę pod tym względem niestety nie możemy liczyć, musimy sami braki te w domu wynagrodzić. Mowca w gorących słowach wzywa do tego obecne matki, i wyraża życzenie, aby jak przed laty, tak i nadal rozlegała się polska pieśń religijna w domach naszych, albowiem dopóki ta pieśń płynąć będzie z ust i piersi naszej, dopóty daremne będą zamachy wrogów na naszą wiarę i mowę.

Drugi referent, p. Paweł Herczyk, omawia obecną drożynę, przedewszystkiem drożynę mięsa i zachęca do wydatniejszego chowu drobiu. Ks. poseł Londzin wyjaśnia przyczyny tej drożyny, wskazuje na oporność rządu węgierskiego w sprawie otwarcia granicy dla bydła i wyraża przekonanie, że drożyna mięsa nie zdoła zapobiedz otwarcie granicy rumuńskiej od 1. września b. r. Ta nieduża stosunkowo ilość bydła przywiezionego z Rumunii nie wpłynie na obniżenie cen mięsa. Natomiast zwraca ks. poseł uwagę rolników na centralę i jej filie w poszczególnych krajach, w których rząd pośredniczy zamierza w dogodniejszej dla rolnika sprzedaży dobytku domowego. P. Szoblik dowodzi, powołując się na ustawę i na własne doświadczenie, że należy sprzedawać z wolnej ręki i tylko na wagę.

P. Paweł Stec wzywa rolników do organizowania się i do przystępowania do naszych »Kółek rolniczych«.

Ks. Londzin określa położenie parlamentarne, wyjaśnia przyczyny jego małej czynności, z których najgłówniejszą jest odmawianie sprawiedliwego równouprawnienia narodom słowiańskim w Austrii. Pani Michalikowa zwraca się do ks. posła z zapytaniem co do przyjmowania młodzieńców do pracy już od 14. roku. Ks. Londzin wskazuje na trudności, jakie czynią agraryusze, którzy domagają się, aby dopiero w 18. roku do pracy fabrycznej przyjmowano.

W dalszym ciągu tego bardzo ożywionego zgromadzenia omawiano wiele innych spraw, jak n. p. sprawę polskiego pozdrowienia chrześcijańskiego przez dzieci z katolickiej szkoły, które już w I. i II. roku nauki paplają »ten tak«, chociażby pochodziły z pod Czantoryi albo z pod Równicy, albo też — co się najczęściej zdarza — żadnego pozdrowienia nie mówią.

Uznano także potrzebę bronięcia się przed fałszywą i niepowołaną opieką nad nami ze strony niby to posła Koźdonia i jego szmaty »Slimoka«, który często jest większym wrogiem religii katolickiej, aniżeli narodowości.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem »Boże wspieraj« z okazji przypadającej 80 letniej rocznicy urodzin Najjaśniejszego Pana, jakoteż gorącym podziękowaniem przybyłym gościom: Ks. posłowi Londzinowi i p. Stańkowi, urzędnikowi »Ciesz. Banku kredytowego«. —

#### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Dnia 18. b. m. o godz. 1. w południe rozpoczęła się Rada ministrów. Trwała jednakowoż krótko ze względu na oficjalny obiad u arcybiskupa, związany z jubileuszem urodzin cesarza. Obrady Rady ministrów trwać będą w dalszym ciągu w piątek i w sobotę. Przedmiotem narad ministrów jest: 1. drożyna mięsa, 2. budowa dróg wodnych, 3. program prac parlamentu. Co się tyczy konferencji prezydium Koła polskiego z prezydentem gabinetu w sprawie budowy dróg wodnych — pisze »N. Freie Presse«: Na razie trudno coś pewnego powiedzieć w sprawie budowy kanałów. Koło polskie zażąda budowy galicyjskiego kanału między Wisłą a Dniestrem, a rząd gotów jest zgodzić się na to i poczynić dla Galicji pewne ustępstwa. Czy ustępstwa będą w zupełności odpowiadały życzeniom Koła — nie



wiadomo. Na przeszkodzie do spełnienia życzeń Koła — staną rządowi kłopoty finansowe państwa. Prócz Galicyi bowiem będzie musiał rząd poczynić koncesye dla innych krajów interesowanych w sprawie budowy dróg wodnych, a więc Dolnej Austrii, Morawom i Śląskowi. Najnowsze obrachunki co do kosztów budowy galicyjskiego kanału wykazują znaczny rozdzźwięk od sumy wykazanej w swoim czasie. Dawne ob-rachunki wykazywały, że koszt budowy galicyjskiego kanału wynosić będą 125 milionów koron. Obecnie koszt budowy obliczają na 280 milionów koron. Zanim nie nastąpi wymiana zdań między prezydum Koła polskiego a szefem gabinetu w tej sprawie — trudno będzie powiedzieć coś pewnego. Szefowi gabinetu powinno Koło polskie postawić minimum swoich życzeń i żądań, by rząd mógł się zastosować do nich. Zdaje się być pewnem, że przyjdzie do regulacji rzek zamiast budowy kanałów i przyjdzie do budowy kanału galicyjskiego. —

— Dnia 15. b. m. przybył do Marienbadu wielki wezyr Hakkı pasza na kurację. Ponieważ w Marienbadzie znajduje się także austr. minister spraw zewnętrznych hr. Aehrenthal, więc obaj ministrowie odbyli konferencję, która trwała półtorej godziny. Potem hr. Aehrenthal wydał obiad na cześć wielkiego wezyra. Wzięli w nim udział także starosta i węgierski minister hr. Zichy. Wielki wezyr zamierza zabawić 12 dni dla kuracji.

— „Fremdenblatt“ donosi ze Lwowa na podstawie wiarogodnych informacji, zaczerpniętych z kół polskich dobrze poinformowanych, że nowa grupa w Kole polskiem nie będzie się nazywać grupą pracy, tylko związkiem demokratycznym. Organizacja nowej grupy jest w pełnym toku. Program nie tyle teoretycznie, ile taktycznie różni się będzie od programu narodowej demokracji. Głównem zadaniem grupy będzie zwalczanie demagogii w każdej formie. Organizację nowej grupy prowadzi pos. Battaglia. Przywódcą grupy, która składać się będzie z około 12 członków, będzie pos. German. — Organem nowej grupy będzie „Dziennik Polski“.

**PRUSY I NIEMCE.** Na dworze cesarskim w Berlinie czynią przygotowania do podróży za granicę. Program podróży pary cesarskiej do Belgii zakomunikowano już oficjalnie rządowi w Brukseli. Cesarz i cesarzowa wyjadą z Berlina 16. października. Zamierzane jest też zwiedzenie tamtejszej wystawy. Następca tronu wybiera się, jak wiadomo, do Azji wschodniej. Niemieccy koloniści w Kiau-Czau zaś pragną, by sam cesarz przekonał się także o stanie tamtejszych kolonii. Z tego też powodu przesłali mu swego czasu dzieło zbiorowe, wyrażając gorące życzenia takich odwiedzin. Zdaje się też, że spotkanie się cesarza Wilhelma z carem rosyjskim wkrótce nastąpi. Burmistrz miasta Friedberga w Hesji otrzymał bowiem wiadomość, że nie tylko wielki książę heski i rosyjska para cesarska, ale także i cesarz niemiecki prawdopodobnie na krótki czas przybędzie do Friedberga. —

**FRANCYA** projektuje wybudowanie floty aeroplanów i utworzenie osobnego rodzaju broni, mianowicie aeronautów. Obok istniejących trzech stacji awiatycznych utworzone będą trzy dalsze stacje. Oddział awiatyczny podlegać będzie generałowi Rocques.

**ROSYA.** Z Petersburga donoszą: W Rosyi wznawia się przedświadczenie o możliwości wojny. Dyslokacja wojsk odbywa się na wielką skalę. Z okolic Wisły i z polskich miast przeniesiono większość załóg na południe. Na Wołyniu i Podole wysłano mnóstwo wojska. Prasie zakazano pisać o tych ruchach wojsk. —

**HISZPANIA.** Według nadeszłych wiadomości z Hiszpanii, konferencje nuncjusza papieskiego z prezydentem Canalejasem wydały ten rezultat, że jest nadzieja blizkiego porozumienia między Hiszpanią a Watykanem. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«** odbędzie się w niedzielę, d. 21. b. m. o godz. 12½, w południe w razie pogody na placu przed kościołem w Brennej, w razie niepogody w gospodzie p. Freuda tamże. —

— **Grupa miejscowa »Polskiego Związku zaw. chrześc. rob.«** w Cieszynie urządza dnia 21. sierpnia b. r. w sali »Dziedziectwa« na St. Targu o godz. 3. po południu zebranie członków, na którym zda sprawozdanie z nadzwyczajnego zjazdu delegat kol. Rakowski. Koledzy, robotnicy i robotnice

ważnych spraw się dowiedzie, przybędzie więc w komplecie! —

— **Ze »Związku katol. młodzieży robotniczej«.** Wzywa się wszystkich szan. kolegów, którzy jeszcze mają książki z biblioteki związkowej w domu, żeby takowe najpóźniej do dnia 28. b. m. zwrócić zechcieli. Również zaznacza się, że biblioteka zamknięta będzie aż do 11. września włącznie. —

— **Z Towarzystwa pszczelniczego.** Uwiadamia się, że wyjazd koleją z Cieszyna na wędrownie zgromadzenie w Lesznej najstosowniejszy w południe. Z powodu, że niektórzy członkowie, chcąc odwiedzić pasiekę Bocka w Dolnej Lesznej, wozy nie będą przysyłane na dworzec, lecz można na życzenie w hotelu p. Niemca o przynależnościach się dowiedzieć. W razie gorąca chodnik wzdłuż Lesznicy wygodny, zaś drogą równiejszy i bliższy.

— **»Polskie Towarzystwo turystyczne Beskid«** w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 28. sierpnia 1910 wycieczkę z Wielkich Kunczyc na Radgoszcz (Radhość) i stąd do Frenszztatu. Odjazd z Cieszyna o godz. 7:51, z Bielska o godz. 6:19, z Bogumina (przez Mor. Ostrawę i Frydek) o godz. 6:49, z Mor. Ostrawy o godz. 7:30 i z Orłowej (przez Cieszyn i Frydek) o godz. 6:38 z rana. Przyjazd do Wielkich Kunczyc pod Radgoszczem o godz. 9:40 z rana. Stąd doliną Bystrzycy na Pustelnię (Pustevné), dokąd uczestnicy około godz. 1. po południu zdążą. Po obiedzie i wypoczynku w czeskim schronisku zdążą się po wygodnej (1:10 godz.) wędrowce ku kaplicy i schronisku na Radgoszczu (1130 m). Stąd przed godz. 5. po południu odchodzi się do Frenszztatu, skąd pociąg o godz. 7:24 wieczorem z dogodnym połączeniem do Mor. Ostrawy, Bogumina, Orłowej odjeżdża. —

— **Zmarł** w Linzu radca dworu w ministerstwie spraw zewnętrznych dr. Bruno Demel von Elswehr po długich cierpieniach w 43. roku życia, pozostawiając wdowę i dwoje drobnych dzieci. S. p. Bruno Demel jest bratem posła dra Leonarda Demla. —

— **Zapisy do Szkoły rolniczej zimowej.** Zapisy do Szkoły rolniczej zimowej w Cieszynie odbywać się będą od 20. do 28. sierpnia 1910. Do zapisu przynieść trzeba metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, a ci, którzy starać się mają zamiar o stypendyum i pomieszczenie w internacie, świadectwo niezdolności. Wpisowe wynosi 10 K. Zapisywać można w wyżej oznaczonym terminie od godz. 11.—12. w kancelaryi dyrekcyi szkoły na Saskiej Kępie nr. 9., II. piętro (naprzeciw Fasala), w innych godzinach na ul. Dworkowej (Villenstraße) nr. 11., parter. —

Dyrekcya Szkoły roln. zim.

## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką  
Dom „Dziedziectwa“ na Starym Targu w Cieszynie

udziela pożyczek na hipotekę i weksle  
na umiarkowany procent i przyjmuje

**wkłádki na oszczędność**

i płaci od nich

**4%**

Kancelarya otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9.—12. przed południem i od 2.—4. po południu,  
w sobotę » 8.—12. » » 2.—4. » »

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymują na żądanie czek pocztowy, którymi przesyłać mogą pieniądze bez wszelkich kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili w księżeczce wkłádkowej uwidocznioma.

Dyrekcya.

— **Bezpłatne kursa nauki haftów**, które urządza p. Wiktor Barczyński, rozpowszechniają się na Śląsku bardzo powoli, bo hafciarki, tak zwane »ręczne« zachowują się nieprzychylnie wobec nowego, ulepszanego narzędzia do haftu, jakim jest maszyna do szycia najnowszej konstrukcyi. Nie znając wcale sposobu haftowania, ani nie widząc nigdy przy pomocy maszyny wykonanego haftu, rozszerzają ujemne opinie o haftach maszynowych, zdaje się z obawy utraty zarobku. Kiedy wynaleziono maszynę do szycia, z tych samych powodów opierali się rzemieślnicy wprowadzeniu jej w użycie, aby dla wielu, zajmujących się szyciem, nie brakło pracy. Obawy okazały się ponne, gdyż szybkość roboty spowodowała tanieść wyrobów, a za tem poszło coraz większe zapotrzebowanie, coraz większy wykwint w bieliźnie, strojach i t. d. I okazało

się wkrótce, że nikt nie stracił chleba, owszem, coraz więcej ludzi zaczęło zarabiać na szyciu. Trzeba więc pozbyć się wszelkich uprzedzeń, porzucić ręczną igielkę i naparstek, a wziąć się do maszyny. Ale trzeba nauczyć się haftować dobrze i pięknie, bo za partacką robotę nikt nie zapłaci. P. W. Barczyński zamierza również otworzyć z czasem w Cieszynie pracownię haftów na większą skalę, lecz da się to uskutecznić wtenczas dopiero, jak kilkadziesiąt uczennic obecnych kursów będzie chciało wykonywać w domu dla pracowni. Niektórzy przypuszczają, że jeśli w każdej miejscowości nauczy się kilka osób haftu, to nie można liczyć na późniejsze zamówienia. Tak nie jest, bo im bardziej będzie znany haft maszynowy, im bardziej wejdzie w użytek i w modę, tem większe wytworzy się zapotrzebowanie i tem pewniej można się spodziewać zarobku. Należy jedynie strzedz się, aby nie paść ofiarą niesumiennej agentów, którzy wypychają ludziom lichej wartości maszyny innych firm i nie troszczą się wcale o to, czy odbiorcy będą mieli z zakupionego sprzętu jakikolwiek użytek. W Zabrzegu przyszli agenci do p. Zuzanny Kozikowej i przedstawiając się za zastępców p. Barczyńskiego, naklonili ją do kupna maszyny, oświadczając zarazem, że jak tylko maszyna nadejdzie, będzie mogła zgłosić się na kurs w Dziedzicach i nauczyć się szycia, tudzież haftu. Po kilku dniach otrzymała maszynę łódzką za 140 K, ale od Franka z M. Ostrawy i przekonała się wtenczas, że ją podstępnie oszukano. Maszyna stoi w domu bezużytecznie, bo p. Kozikowa szyc nie umie, a sprawę oddał p. Barczyński adwokatowi. Drugi bezpłatny kurs haftów w Cieszynie rozpocznie się z dniem 1. września b. r. o ile zgłosi się odpowiednia ilość uczestniczek. —

— **Statystyka polskiej młodzieży akad. ze Śląska 1910 r.** Liczba akademików Polaków ze Śląska wynosiła ubiegłego r. 101. Z tego studyowało w Wiedniu 43, mianowicie: 16 prawników, 13 techników, 5 filozofów, 3 medyków, 2 med. wet., 2 agronomów, 1 akad. handlowy i 1 teol. ew. (Zniczowców było 32.) W Krakowie 23: 7 prawników, 6 filoz., 10 med. (Zniczowców 10.) W Wiedniu 16: 3 techników, 2 medyków, 1 filoz., 1 med. wet. (Zniczowców 4.) W Leoben 7 słuch. akad. górn. (Zniczowców 7.) W Pradze 3: 2 chemików, 1 medyk. (1 Zniczowiec.) W Bernie 1 akad. handl. (Zniczowiec.) W St. Pölten 1 teol. kat. Razem więc było 23 prawników, 18 techników (2 chemików), 18 teologów, 16 medyków, 12 filozofów, 3 weteryn., 2 agronomów i 2 akad. handl. (Zniczowców 62.) —

— **P. Ignacy Daszyński a obchód grunwaldzki.** Niemieckie pisma socjalistyczne udzieliły p. Daszyńskiemu nagany za udział jego w krakowskich uroczystościach grunwaldzkich; zagrożono nawet, że sprawę wytoczą na kongresie międzynarodowym w Kopenhadze. P. Daszyński uważał za konieczne wystąpić na łamach »Arbeiterzeitung« z obroną. W bitwie grunwaldzkiej — pisze on — chodziło o zniszczenie polityki klechów (księży), o usunięcie niebezpieczeństwa ze strony mnichów zakonu krzyżackiego! Więc udział socjalistów w obchodzie grunwaldzkim miał jedynie na celu zaznaczenie swego stanowiska antyklerykalnego, a motywy narodowe nie grały żadnej roli. Nasi politycy z kępki skoczowskiej uderzyli na alarm, że obchód grunwaldzki był próbą powstania rewolucyjnego, a tu poseł Daszyński poucza ich, że to był obchód »antyklerykalny«. Jesteśmy przekonani, że gdyby Daszyński był znaczenie Grunwaldu wcześniej ogłosił, to byłby się na obchodzie zjawił także Koźdoń a Mienciel musi być »trąba trąbowato«, że w Krakowie był, a mimo to właściwej tendencji obchodu grunwaldzkiego nie umiał ocenić. —

— **Cholera na Śląsku.** Jak doniósł berneński »Hlas«, pewien robotnik fabryki sody w Hruszowie na Śląsku zmarł pośród objawów, budzących podejrzenie, że to była cholera. W tamtejszej fabryce pracuje kilku wychodźców z Królestwa Polskiego. Wynik sekcji zwłok stwierdził, że to była cholera nostras, zdarzająca się w miesiącach letnich dosyć często, a nie zaraźliwa cholera azjatycka, jaka obecnie w Rosyi się szerzy. —

— **Wyjaśnienie.** Niedawno czytałem w »Dzienniku Ciesz.« zarzut, jakoby sekretarz Towarzystwa pszczeln. p. Fr. Francus miał tylko matki na papierze i t. p. Otóż donoszę, że w przeszłym roku od tegoż kierownika szkoły otrzymałem matkę krańską, tego roku matkę włoską bezpłatnie, za co mu i na tem miejscu dziękuję, gdyż z nikąd ich otrzymać nie mogłem. Dowiedziałem się, że on i przez pocztę przez naszego

**Użyjcie**, jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, załegmieni i ciężko oddechacie, fluidu Fellera z marką »Elsafluid«. My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiającym, przy bólu piersi, szyi i t. d. Próbną tuzin 5 K, dwa tuziny 8 K 60 h franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya.



listonosza M. każdemu na żądanie matkę wysłał a było ich potąd 13 w bieżącym roku. Trzeba nie bać się żądła, matki wyhodować, a potem można i krytykować. —

Ż. O., pszczelarz z pod Czanatoryi.

— **Ile się sprzedaje rewolwerów w rewirze karwińsko-ostrowskim?** »Ostravsky Dennik« donosi: Firma Bial i Freund sprzedawała w rewirze przeszło 1000 rewolwerów na raty. Kto zapłaci jedną ratę, otrzyma zaraz rewolwer. Tylko około 100 osób zażądało wydania paszportu do noszenia broni. —

— **Zanieczyszczenie przykopy we Frelichowie.** Na zgromadzeniu »Związku śl. katolików«, odbytem d. 12. czerwca b. r. w Chybiu, uskarżali się ludzie z Frelichowa, osobiście p. Franciszek Dziendziel, chałupnik nr. 11., że do przykopy z płynącą wodą puszczają z gorzelni arcyks. we Frelichowie nieczystą wodę a z folwarku tamtejszego gnojówkę, wskutek czego następuje zanieczyszczenie wody, której używa do picia i gotowania 2 chałupników we Frelichowie i 36 w Zarzeczcu, nie posiadających dotąd studzien. Ponieważ p. Dziendziel i inni chałupnicy upoważnili ks. posła Londzina do wniesienia odnośnego podania do c. k. Starostwa, uczynił tenże zadość ich prośbom i otrzymał następującą odpowiedź: »Powołując się na podanie z d. 20. lipca 1910 w sprawie zażalenia chałupnika Dziendziela we Frelichowie nr. 11. z powodu rzekomego zanieczyszczenia przykopy przez nieczystość z arcyks. gorzelni i gnojówkę z arcyks. folwarku we Frelichowie, donosząc na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, że gorzelnia we Frelichowie od 12. maja b. r. nie jest w ruchu i dlatego nieczystości i gnojówka nie płyną wcale do przykopy. Maszyny parowej używa się tylko do pompowania wody, do szrotowania zboża, łubinu i t. p. wobec czego odprowadza się chyba woda ze zgęszczonej pary, a to nie do przykopy, lecz do bazenu, gdzie się oczyszcza. Faktem jest, że woda we frelichowskiej przykopie już powyżej arcyks. folwarku, osobiście w gorących i ubogich w deszcz peryodach zupełnie jak gnojówka wygląda, ponieważ spadek wody jest bardzo mały, a w przykopie uwija się mnóstwo świń, gęsi i kaczek sąsiednich chałupników, a nadto do przykopy tej ścieka gnojówka z położonych nad nią chałup. Z tych powodów woda z tej przykopy jest do picia zupełnie nieodpowiednia i nawet bydło nie chce jej pić. Tylko niektóre studnie w gminie dostarczają mniejwartej wody do picia, a i te tylko w niedostatecznej ilości dla wszystkich mieszkańców gminy. Bielsko d. 25. lipca 1910 r. W zastępstwie c. k. starosty: *Zaar.* Byłoby tylko do życzenia, aby ktoś znający doskonale stosunki frelichowskie zechciał sprawę tę omówić z innego punktu widzenia. —

— **Na »Internat Im. bł. Melchiora Grodzickiego«** złożyli: p. Jan Wojtek w Polskiej Lutyni 2 K; p. Jan Suchanek w Boguszowiecach 2 K; p. J. Leon Cieñciała, słuchacz akademii handlowej: składka zebrana na prymicyach ks. Dominika Sciskały w Końskiej 34 K 20 h; p. Marya Polok w Sibicy 1 K 50 h; p. Holomek w Cieszynie 2 K; p. Jan Polak w Cieszynie 1 K; zebrane z okazji prymicy ks. Augustyna Paździory w Górnej Suche 25 K 14 h; pozostałość z cechy 60 h. —

— **Dla »Muzeum śląskiego«** ofiarowali: p. Jan Szurowacki, teolog w Cieszynie: starą książkę; p. Franciszek Szczypka w Chicago: kodiwi San Francisco i Kalifornii. —

— **Z Bobrku.** D. 13. b. m. zrzucano przy budowie polskiego seminarium nauczycielskiego przy rozbieraniu rusztowania belki z I. piętra, nie ustawiając na dole żadnej straży. Wyrzucił Karol Cieñciała z Krasnej, zatrudniony jako pomocnik murarski, wybiegł z wnętrza budynku i dostał się pod spadającą belkę, która go uderzyła w głowę. W niedzielę zmarł Cieñciała w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności. Pozostawił żonę w błogosławionym stanie i jedno dziecko. Liczył niespełna 30 lat. —

— W poniedziałek świąteczny, d. 15. b. m. odbyło się u nas zapowiadane zgromadzenie »czterwonych«. Sądzymy, że rzadko gdzie się im tak źle powiodło, jak u nas. Uczestników było około trzydziestu razem z domownikami. Dr. Kunicki mówił na chwilę, ale towarzysze się nie zjawili. Bobrek mało jeszcze czerwony! —

— **Z Białej.** (Samobójstwo). Onegdaj wieczorem przyszedł do ucznia masarskiego Stefana Białka, zatrudnionego u p. Leopolda Stenera w Białej, jego 16-letni kolega z zawodu Bolesław Kiecz z Tarnowa, zatrudniony u rzeźnika Harkowicza w Bielsku, prosząc o nocleg. Bialek zaprowadził go do stajni swego chlebowawcy. Na drugi dzień rano

zobaczył Bialek, że jego gość skrwawiony leży na podłodze. W pierwszej chwili myślał, że go ktoś uderzył, lecz przypatrzwszy się, zobaczył z przerażeniem, że Kiecz popełnił samobójstwo, strzelając sobie w skroń z flobertu. Kula ugrzęzła w głowie. W stanie beznadziejnym oddano go do tutejszego szpitala. —

— **Z Jabłonkowa.** (Odezwa do szanownych obywateli miasta Jabłonkowa, rzemieślników i robotników.) Wszystkie ludy państwa naszego bez różnicy narodowości i wyznania obchodzą 18. b. m. uroczyste jubileusz 80 letnich urodzin Najjaśniejszego Pana Cesarza Franciszka Józefa I. Nie w hucznych zabawach miał się przepędzić dzień ten dla nas tak wesoły i pamiętny, lecz według życzenia Najjaśniejszego Pana w modlitwie i spełnianiu dobrych uczynków, przede wszystkim utworzenia zakładów dla biednych i sierót. Każdy kraj, powiat i gmina składa ofiary i każdy obywatel państwa naszego przyczynia się chętnie do uskutecznienia tej szlachetnej myśli według swego majątku lub zarobku. I my obywatele, rzemieślnicy i robotnicy Jabłonkowa chcemy się przyczynić ofiarą, aby udowodnić, że żyje w głębi serc naszych niezgasła miłość do Najjaśniejszego monarchy i duchu patriotyczny, założyć podstawę zakładu dla uboższych, do pracy niezdolnych i starych rzemieślników i robotników naszej gminy i poświęcić zakład ten na wieczną pamiątkę jubileuszu 80. urodzin Cesarza Franciszka Józefa I. i na korzyść i ulgę niedoli naszych najbliższych i może siebie samych. Zapraszamy Was wszystkich patriotów na zebranie do ogrodu Czytelni w niedzielę, dnia 21. b. m. o godz. 1/4. po poł. licząc na ogólny udział. Za stowarzyszenie weteranów: *P. Kawulok, A. Sniogół, F. Krzyżanek.* Za »Czytelnię katolicko-ludową«: *Ks. J. Ryzek, J. Niesłanik, J. Niedoba.* Za straż ogniową ochotniczą: *E. Bullawa, K. Byczanowski, A. Byrtus.* Za stowarzyszenie różn. przem.: *E. Bullawa, Fr. Mokrysz, Fr. Prochaska.* Za spółkę spożywczą: *R. Lehmann, P. Skandera, Sz. Sikora.* Za organizację chrz. robotników: *J. Hliśnik, L. Sikora, J. Byrtus.* Za stowarzyszenie piekarzy i t. d. *J. Rucki, J. Lubojanski, A. Cudek.* —

— **Z Małych Kończyc.** »Kółko rolnicze« w Małych Kończycach urządza w niedzielę, d. 21. b. m. w nowej gospodzie p. Brachaczka dożynki z następującym programem: Wieczorem przedstawienie amatorskie. Odegrane będą sztuki: »Antkowe wesele« i »Wór pieniędzy w lesie«. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Przygrywać będzie kapela p. Czaji. Początek o 7. godzinie wieczór. Wstęp od osoby 50 h. Uprasza się o liczny udział. —

— **Z Krasnej** (koło Cieszyna). W święto Wniebowzięcia N. M. P. mieliśmy tu rzadką uroczystość. Z powodu 80-letnich urodzin Maryanny Frąncuzowej, wzoru matek chrześc. z Lipów, żony tutejszego przewodniczącego Komitetu kościelnego i długoletniego wójta, odbyła się za pozwoleniem Przew. ks. dziekana Monsg. Sikory, msza św. solenna w naszym pięknym kościółku, którą on sam ku uczczeniu swej matki chrześnej w asystencji 3 księży odprawił, za co mu i na tem miejscu staropolskie »Bóg zapłać!« wyrażamy. Treściwe kazanie okolicznościowe i wypowiedział wnuk jubilatki wiel. ks. profesor Tomanek. Liczne pokrewieństwo udało się do chatki rodzinnej, aby jej ze serca pogratulować, pomiędzy niem i brat jubilatki Wielm. p. generał Paweł Lipa, kawaler ord. żel. korony i t. d. Bawiono się mile i wesoło. Ze łzami radości nad niespodzianką przyjęła jubilatka wszystkich bardzo gościnnie. —

— **Z Ligoty** (przy Bielsku). W niedzielę, dnia 21. b. m. o godz. 10. przed południem odbędzie się tu poświęcenie kamienia węgielnego pod rozpoczynającą się budowę nowej szkoły pięcioklasowej. Wszystkich przyjaciół szkolnictwa i nam życzyliwych, zapraszamy uprzejmie na tą rzadką uroczystość. —

— **Z Górnego Międzyrzecza.** W ubiegły tydzień spłonęły tu zabudowania gospodarza p. Morawca. Szkoda wynosi 2000 K. Dochodzenia zarządzane przez wachmistrza p. Petucha z posterunku rudzkiego doprowadziły na podejrzenie, iż ogień został podłożony. Jako przypuszczalnego sprawcę wskazywały poszlaki niejakiego Andrzeja Gandzla, którego też aresztowano. Zniszczone ogniem gospodarstwo należało dawniej żonie Gandzla, która z nim jednakże nie żyła. Według panującego przekonania podłożył Gandzel ogień z zemsty, iż Morawiec kupił realność od jego żony. Śledztwo wykaze, czy podejrzenia są uzasadnione. —

— **Z Mnisztwa.** »Kółko młodzieży Mnisztwiańskiej« urządza wieczorek, który się odbędzie w niedzielę, d. 21. b. m. w sali p. Waszuta na Mnisztwie. Program: 1. Słowo wstępne. 2. a) Chóry męskie: Hławiczka — Pieśń furmana. Hławiczka — Pieśń chochlika. b) Chóry mieszane: Schumann — Życie cyganów. Hławiczka — W polu lipka stoi. Ukraińska p. I. — Kasia i Jaś. 3. Mickiewicza »Przyjaciele« (Deklamacja). 4. »Bildowany człowiek« (Monolog). 5. »Podejrzana osoba« St. Dobrzyńskiego, komendy w 1 akcie. Po przedstawieniu tańce. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. miejsce 60 h, wstęp na salę 40 h. Początek o godz. 7. wieczorem. —

## Gospodarstwo i przemysł.

**Nowy separator do mleka »Diabolo«.** Mamy wprowadzić bardzo wiele centryfug do oddzielania śmietanki z mleka, są też między niemi maszyny dobre, ale najczęściej mają tę wadę, że są bardzo skomplikowane, a w dodatku stanowczo są za drogie. W celu usunięcia tych wadliwości, rozmaici fabrykanci zbudowali t. zw. »Separator gospodarski«. Cena ich nie jest wprawdzie wygórowana, ale działalność ich jest bardzo mała, gdyż przerabiają na godzinę mało co więcej nad 30 litrów mleka, a co najgorsza, że oddzielanie śmietanki z mleka jest bardzo niedokładne, z tych więc powodów nie są praktyczne w gospodarstwach. W najnowszym czasie znana firma Ph. Mayfarth & Co. (Wiedeń, II., Taborstrasse Nr. 71) skonstruowała centryfugę »Diabolo«, która wszystkim wymaganiom najzupełniej odpowiada. Maszyna ta odznacza się silną budową, jest bardzo łatwą do użycia, działalność jej jest bardzo znaczna, gdyż na godzinę przerabia 120 litrów mleka, oddziela śmietankę jak najdokładniej, a co również bardzo ważne, że jest o połowę tańsza od innych centryfug o takiej samej działalności, gdyż o działalności 120 litrów na godzinę kosztuje tylko 125 koron. »Fricks Rundschau« i inne czasopisma rolnicze, zwracają uwagę gospodarzy na ten nowy separator »Diabolo«. —

**Bankructwa w przemyśle piekarskim.** Od kilku tygodni chodzą wiadomości o licznych bankructwach w przemyśle piekarskim. Jeszcze większa liczba jest cichych wyrównań, o których mało kto się dowie. Nie jest to jednak następstwo panujących stosunków, lecz wynik niezdrowej spekulacji, która od r. 1906 szerokie koła w sieci swoje wciągnęła. Wówczas handlarze mąką i piekarze poczynili wielkie zamówienia, wychodząc z zupełnie słusznego założenia, że wyższe cła na zboże spowodują wyższe ceny mąki. Przypuszczenie to było zupełnie słuszne. Cena mąki wciąż wzrastała. Piekarze zamawiali mąkę nie tylko dla siebie ale też i na spekulację, wychodząc na tem handlu bardzo dobrze. Nastąpiły trzy lata z wciąż podnoszącymi się cenami mąki, co spowodowało piekarzy i handlarzy mąką do coraz większych zamówień naprzód czyli tak zwanych szluszów. Od stycznia 1910 ceny mąki znacznie się obniżyły, a teraz piekarze ponoszą olbrzymie straty, zakupiwszy mąkę naprzód jeszcze w roku zeszłym po cenach wysokich. Winę ponoszą też po części wielkie młyny węgierskie i ich zastępcy, którzy małym piekarzom i handlarzom mąką ułatwiali znaczny kredyt. —

M. P.

## Rozmaitości.

— **Przeciw drożyznie mięsa.** Jak się dowiadujemy na odbytej w sobotę konferencji reprezentantów ministerstw handlu i rolnictwa postanowiono proponować szereg środków zaradczych dla złagodzenia drożyzny mięsa. Propozycje te będą prawdopodobnie omówione już na najbliższej radzie ministerialnej. Tymczasem przesłał minister handlu Weisskirchner szefowi sekcji Riedlowi telegraficznie niektóre wskazówki przeciw drożyznie, a dotyczą one szczególnie niezwłocznego wdrożenia rokowań z kompetentnymi działami w celu zniesienia stopy taryfowej dla bydła rzeźnego i mięsa. Omówienie kwestii mięsnej ma się odbyć w ministerstwie handlu pod przewodnictwem ministra handlu. Mają być także zawezwane zarządy komunalne zwłaszcza m. Wiednia, żeby ze swej strony przyczyniły się do tej akcji przez czasowe zniesienie wszystkich opłat miejskich, utrudniających przewóz bydła i mięsa. —

— **Największy i najszybszy krążownik na świecie.** Wojennej flocie angielskiej przybyła niezwykle silna »jednostka« bojowa. Oto w sobotę



ubiegłą spuszczone w Devonport na wodę nowy krążownik opancerzony »Lion«. Już kiedy w październiku zeszłego roku spuszczone na wodę poprzedni okręt tego typu »Indefatigable«, powstał w świecie okrzyk podziwu z powodu jego wielkości i szybkości. Tymczasem cyfry dotyczące »Indefatigabl'a« i »Liona« pokażą najlepiej, o ile ten ostatni jest wyższy od swego poprzednika. I tak »Indefatigable« ma długości 596 stóp, szerokości 80, maszyny o sile 43.000 koni parowych, pojemności 18.750 tonn, a szybkości 27 węzłów, natomiast »Lion« jest długi na 700 stóp, szeroki na 88, maszyny ma o sile 70.000 koni, pojemności 26.000 tonn a szybkości 30 węzłów. Jest to więc największy i najszybszy krążownik opancerzony na świecie. »Lion« jest dłuższy o 200 stóp od słynnego pancernika »Dreadnought«. Zauważyć należy, że przed wojną japońsko-rosyjską wielu fachowców przyznawało wyższość krążownikom pancernym nad pancernikami. Opinię tę zmieniły wyniki owej wojny, nie tak jednakże przekonywująco, aby nie miano z czasem powrócić do tamtego zdania. —

— **Cholera w Rosji.** »Prawit. Wiestnik« donosi, że w państwie rosyjskim pogrzebano dotąd 35.759 trupów osób zmarłych na cholere. Prócz tego zachorowało na cholere 81.083 osób. Liczby te obejmują okres czasu od początku epidemii w Rosji do dnia 6. b. m. (24. lipca st. st.).

— **Lot okrężny aeroplanów po wschodniej Francji,** tak zwany »circuit de l'est«, który ukończył się przed kilku dniami, jest niezaprzeczenie tryumfem techniki lotniczej, równie, jak zręczności i odwagi pilotów. Dwaj aeronauci francuscy zdołali mimo silnych przeszkód atmosferycznych drogę, wynoszącą przeszło 800 kilometrów, a podzieloną na 6 części, przelecieć w oznaczonych dniach. Ten wynik bardzo pomyślny jest dowodem, że maszyny do latania, to jest aeroplany, wkrótce może będą służyć jako środek ruchu do pewnych odrębnych celów. Jak donosi telegram z Paryża, we wtorek odbył się start w ostatniej części, obejmującej drogę z Amiens do Paryża, która wynosi 120 kilometrów. Startowali po kolei: Leblanc, Aubrun, Acquaviva, Letheux, Legagneux, Camerman z Vuillermen, jako posażerem, a wreszcie Bielovice. Pierwszy przybył do Paryża, a raczej na pole ćwiczeń w Issy pod Paryżem, Alfred Leblanc, który 120 kilometrów przeleciał w ciągu 1 godziny 42 min. Drugim był Aubrun. Obaj zwycięscy aeronauci posługiwali się monoplanem konstrukcji Blériota, który w ten sposób bierze również udział w ich tryumfie. Należy również podnieść, że w tym wypadku monoplany odniosły zwycięstwo nad biplanami. Ulepszone monoplany Blériota, które służyły wymienionym zwycięzcom, są względnie małe, gdyż posiadają tylko 8-9 metra szerokości, a 7-6 metra długości, przy 14 metrach kwadratowych przestrzeni noszącej, o wadze 340 kilogramów. Motor 14-cylindrowy o sile 100 koni, połączony stałe z drewnianą śrubą popędowną, czyni razem z nią 1300 obrotów na minutę. Motory te pochodzą z paryskiej fabryki »Gnome«. Alfred Leblanc urodził się w Paryżu dnia 13. kwietnia 1869 r. Jest inżynierem i »officier de l'instruction publique«. Zanim poświęcił się awiatyce, należał do wybitnych aeronautów balonowych i w r. 1907 wziął nagrodę Gordona Bennetta. Do awiatyki zabrał się dopiero przed rokiem i nie należał do wybitniejszych awiatyków. —

— **Zatonięcie okrętu.** Z Londynu telegrafują: Według doniesienia Lloyd'a z Gibraltaru, hiszpański parowiec »Martos« wśród mgły zderzył się z niemieckim parowcem »Elsa« na wysokości Tarifa i zatonął. Kilku podróżnych i część załogi uratowała załoga »Elsy«, która wysadziła ich na ląd w Gibraltarze. 7 marynarzy i 32 pasażerów »Martosa« utonęło. —

— **Nowe banknoty 100-koronowe.** »Wiener Zeitung« zamieściła zapowiedziane już w telegramach rozporządzenie ministerstwa skarbu co do wypuszczenia nowych banknotów 100-koronowych w miejsce dotychczasowych. Nowe banknoty będą koloru niebieskiego, długości 163 milimetrów, szerokości 108 milimetrów, z czego na sam rysunek przypada 151 mm długości, a 96 mm szerokości. Rysunek banknotu dzieli się na dwie nierówne części, z których prawą, większą, zajmuje po stronie niemieckiej orzeł cesarski w prostokątnym obramieniu, a po stronie węgierskiej herb węgierski i popiersie idealnej figury z pękiem kwiatów. Tekst słowny po stronie węgierskiej i niemieckiej nie różni się od dotychczasowego. —

— **Cenne wykopaliska.** Przed kilku dniami dokonano w Belmonte (Ascoli) niezwykłego odkrycia. W czasie kopania w odkrytym tam wielkiem

nekropolis natrafiono na dwa groby, w których znaleziono dwa szkielety kobiece; nad nimi znajdowały się wozy wojenne z brązu. Ponadto pierwszy grób mieścił w sobie wspaniałe naczynia różnego rodzaju, złote, srebrne, z kości słoniowej, żelaza i brzozy, używaną w czasach na cztery wieki przed narodzeniem Chrystusa. Drugi grób zawierał także szereg kosztowności. Oba szkielety pokryte były szczątkami drogocennej materii. Prof. Dallosso, który prowadzi tam prace nad wykopaliskami, przypuszcza, że są to groby opiewanych przez Vergilego królowej Volsków, Kamilli i jednej z jej towarzyszek. (Lavinii, Tullii albo Tarpei.) —

— **Największy kapelusz na świecie** można oglądać na wystawie w Brukseli w oddziale włoskim. Wykonany jest ze słomy, a dla fabrykacji jego spotrzebowano 6 kilometrów plecionki. W kapeluszu tym może zmieścić się 24 dzieci. Średnica wynosi 3-25 metra, wysokość 80 cm a obrót 10 metrów. Olbrzymi ten kapelusz wykonano na wolnym powietrzu, poczem specjalnym wozem przesłano go do Brukseli, gdzie wywołuje powszechny podziw i zainteresowanie zwłaszcza wśród amatorów nowych fasonów kapeluszy o rozmiarach największych. —

**Szczawa**  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną  
Główny depot w Cieszynie: M. Fasal, fabryka likierów.  
Skład " " Edward Krögler.

Pozwalam sobie zawiadomić Szan. Publiczność z Cieszyna i okolicy, że zakupiłem od p. Hankiewicz

**gospodę „pod górale”**

w Cieszynie przy Nowej Drodze nr. 3. Lokale odnowione. Szynkować będę zawsze świeże cieszyńskie piwo cesarskie i leżak, wyborne wina i wódki. Starac się będę moich Szan. Gości obsłużyć rychło i sumiennie i proszę uprzejmie o łaskawe względy.

Z poważaniem

**Bernard Goldberger, restaurator.**

**Czeladnika młodszego**

po wyuczeniu przyjmie zaraz na stałe  
**Franciszek Tomala, majster szewski we Frysztacie.**

**Nowy dom**

piętrowy, na jednej z głównych ulic Cieszyna, z powodu wyjazdu bardzo tanio do sprzedania. Blizsza wiadomość na ul. Dolinowej nr. 6.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone

**maszyny do szycia i haftu**

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

**Wiktor Barczyński**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny są tak skonstruowane, że można na nich bez żadnych specjalnych aparatów szyć lub haftować. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów, tudzież kursa kroju urządza firma we wszystkich miejscowościach Śląska. Wszelkich dokładniejszych wyjaśnień udziela się na żądanie każdego czasu.



Filia Jabłonkowska

**Towarzystwa oszczędności i zaliczek**  
w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w Jabłonkowie, w własnym domu przy ul. Polskiej)

przyjmuje od członków i nieczłonków

**wkładki na oszczędność**

do oprocentowania i płaci od nich

**4%**

rocznie, za całe półmiesiąc, t. j. przy wkładkach od następnego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitałizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

**Zarząd.**

A 207/10 P 118/10

7

**Dobrowolna sądowa licytacja realności.**

C. k. Sąd powiatowy w Jabłonkowie na żądanie spadkobierców po Janie Skurzoku, zagrodniku w Istebnej nr. 160, zmarłym d. 25. kwietnia 1910, wystawia na publiczną licytację realności »grunt chałupniczy nr. k. 255 wraz z domem mieszkalnym nr. k. 257, l. e. 193 w Istebnej« ustanawiając cenę licytacyjną 4.500 K.

Licytacja odbędzie się d. 23. sierpnia 1910 o godz. 10. przed południem w podpisanym sądzie.

Oferty poniżej ceny licytacyjnej nie będą przyjęte.

Wierzycielom, posiadającym na realności prawo zastawu zapewnione będą takowe bez względu na cenę sprzedaży.

Sprzedaż podlega zatwierdzeniu przez c. k. Sąd powiatowy w Jabłonkowie.

Warunki przejrzeć można w podpisanym sądzie pokój nr. 4 podczas godzin urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy w Jabłonkowie, Oddział I., d. 2. sierpnia 1910.

**Janisch.**

E 444/10.

6

**Edykt licytacyjny.**

Na żądanie cieszyńskiej kasy oszczędności w Cieszynie, zastępowanej przez dra J. Hellera, adwokata w Cieszynie, odbędzie się

d. 21. września 1910 przed południem o godz. 9.

w podpisanym sądzie, pokój nr. 2, licytacja realności l. e. 52, 314 i 370 w Oldrzyehowicach wraz z inwentarzem, składającym się z 2 koni, 5 krów, 2 jałówek, 2 cieląt, 3 prosiąt, 3 wozów ciężarowych, 2 pługów, 1 pluga do obrabiania ziemniaków, 3 bron, 1 wielkiej brzozy, 1 gępla z masyzną do młócenia, 1 sieczkarni, 1 kolasy, 1 młynka do czyszczenia i 1 żarna.

Realności wystawione na licytację są następujące oszacowane:

1. l. e. 52 z inwentarzem na	38 036 K — h
2. l. e. 314 na	14.667 » — »
3. l. e. 370 »	96 » — »
Najniższa podać wynosi od 1.	25.351 » — »
» 2.	9.778 » — »
» 3.	64 » — »

poniżej tych kwot sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i dokumenta odnoszące się do realności (wyciąg z księgi gruntowej i z katastru, protokół szacunkowy i t. d. mogą być przyglądnięte w poniżej wymienionym sądzie pokój Nr. 3 w godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy w Jabłonkowie, Oddział III.  
d. 4. sierpnia 1910

**Już nigdy!**

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann'a Steckenpferd-mydła liliowo-mlecznego (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najsukuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

**!!! NA !!!**

sezon jesienny i zimowy poleca się

do nader niskich cenach kartony, barehety, materye, jakoteż resztki w każdej długości na jupki, fartuszy, suknie i dzienne ubrania. Wielki wybór gotowych jupek, ubrań dla dzieł i obuwia.

**Jakób Mechner, Chybi.**

**Chałupa nowomuirowana**

wraz z zabudowaniami gospodarczymi, 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> jochu do, brego pola, 20 minut od Cieszyna, jest z płomami lub też bez płonów pod dogodnymi warunkami zaraz do sprzedania. — Wiadomości udzieli Karol Duda, gospodźki na Bobrku, przy drodze do Mnisztwa wiodącej.

**UCZNIA**

przyjmie **Maurycy Weidlich**, majster piekarski w Cieszynie.



Nim Pan co kupi, proszę zażądać darmo i oplatnie wielki cennik ilustrowany z 3000 odbitkami. F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona nr. 3.—32.



60 metrycznych cetnarów pięknej, dojrzałej

## ● jarzębiny ●

bez łądy, w ilościach od 50 kg w górę kupi:

**M. FASAL,** c. i k. nadworny dostawca  
w CIESZYNIE.

 WARUNEK: poprzednie przedło-  
żenie wzorów i postanowienie ceny.

## DOM

nowo zbudowany, w którym się mieści dobrze prosperujący sklep towarów korzennych, skład żelaza, szkła i farb, jest razem z nowo założonym ogrodem owocowym z powodu stosunków rodzinnych z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Dom ten może być razem albo też bez inwentarza nabyty, dlatego wszystkie towary po bardzo niskiej cenie sprzedane zostaną. Również tamże jest prawie nowy powóz (kołosa) do odstąpienia. Wiadomości udziela właściciel w Górnym Międzyrzeczcu nr. 92 przy Bielsku.

## Trawerzy do sklepów

Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

**Kasy żelazne ogniotrwałe.**

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo”-świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła. Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

## Najlepsze Kosy

od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę.

**Krzyże grobowe**

szczerem złotem złożone z postumentami. Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

**Adam Kołodziejczyk**

w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsienie, gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „*Riunione adriatica*” od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

## PRAKTYKANTA

z potrzebnym wykształceniem szkolnym przyjmie Dom towarowy L. Königstein w Cieszynie.

## Chłopiec

będzie zaraz przyjęty do nauki u majstra szewskiego Dominika Ciganka w Cieszynie, ulica Remiasza nr. 3 naprzeciw c. k. starostwa.

## Konfekcyja damska

skład modnych towarów

**W. ZEMANN, CIESZYN.**

Skład

dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoły, zasłony z jednolitej materii i koronkowych. Specjalny skład dywanów z linołum i kokosowych, dywanów ku ołtarzom i kościelnych koronek. Największy wybór materii dla pań, konfekcyja damska i dziecięca, płótna, szyfony, koszule męskie, kołnierzyki, mankiety, chustki, parasole, koce podróżne.

Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Gritznera. Ścisłe przestrzegana zasada jest solidność i taniość.

**W. ZEMANN, CIESZYN.**

## Koron 5.000 zarobku

placę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcya 300 sztuk tylko za koron 6 nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z pisemnem 3-letniem poręczeniem. 1 ameryk. złoty double lańcuszek, 2 ameryk. złote double pierścionki (dla panów i pań), 1 angielski poszlaczany garbitur, składający się z guzików do manietów, kołnierza i piersiowych, 1 ameryk. szczyroryk 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie. najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garbitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skóry, 1 para amer. butonów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent ang. barometr, 1 salon. album z 36 sztucz. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolba na szyję lub do włosów z prawdziwych orientalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez J. Gelb, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.

N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostaną darmo dołączone 1 pr. ang. brzytwa do golenia, albo 6 lnianych chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

## Maszyny rolnicze

w wielkim wyborze, pompy, wodociągi, młynki do mielenia zboża, magły, przenośnice (transmisye), koła zębate czołowe i stożkowe, koła pasowe.

Naprawy wszelkiego rodzaju maszyn dokładnie i jak najtaniej.

## Ważne dla młynarzy!

Na specjalnej maszynie dla wałców młynskich z twardej leizny (Hartgußwalzen) od 160 do 600 mm średnicy a 810 mm długości, rowkuje się walce, gładzi i równa; także i porcelanowe.

**JAN UNUCKA, fabryka maszyn**

CIESZYN, obok gazowni.

## Światło „Brikettid“

 GESELLSCHAFT M.B.H.  
WIEN VI.


Na wystawę w domach mieszkalnych jest z powodu bezpieczeństwa rządowo pozwolone!

Dla oświetlenia zakładów wszelkiego rodzaju od 1 do 30 płomieni najmilszego i najodpowiedniejszego systemu.

Wylączna sprzedaż: w Białej: Wiktor Pollak i Edward Pawelka, kone. biuro dla gazu i wodociągów, ul. Dolno-Kościelna 8.

 Prospekta  
darmo.

Telefon 4236.

 TELEGRAMY:  
Brikettid Wiedeń.

Wszystkie gatunki „Prószków do pola” jak kajnit, superfosfat, tomasówka po najtańszych cenach na składzie. Tak samo papier na dachy i ter. Zmiana na mąkę i inne towary i zakupno wszystkich gatunków zboża (obila) u

**Rudolfa Białka,**

„pod Modrą” w Cieszynie.

## Czeladnika krawieckiego

dobrego kabatnika,

przyjmie na stałą robotę za dobrą płacą

**Jan Czada w Dąbrowej**

Śląsk.

 15.000  
podziękowań od  
wielu tysięcy nieszczęśliwych.

 1.000  
atestów (poświadczeń)  
lekarskich.

## Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

## Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Klucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny.

Działanie szybko i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu: Laboratorium chemiczne aptekarza

**SZYMONA EDELMANA**

w SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysłać się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 koron. 10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

UWAGA.

Upraszam się żądać tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL u tylko u SAMBORA, gdyż fabryka przeniesioną została.

Wkładki na oszczędność oprocentowuje się 5%.

Wydaje się marki oszczędnościowe.

Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy

zarejestr. stowarzyszenie z or. ograni.

Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszki oszczędnościowe dostarcza się gratis.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

z przesyłką pocztową  
cał. rocznie . . . 7 K — 4  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej  
cał. rocznie . . . 6 K — 4  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzędu) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 24. sierpnia 1910.

Nr. 68.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

## Początki rewolucji w Austrii.

Drożyzna środków spożywczych i bezradność władz.

Pod takim sensacyjnym tytułem pisze „Głos Narodu“ z dnia 14. b. m. co następuje:

„Początki rewolucji w Austrii! Są to słowa, które muszą przestraszyć każdego prokuratora i każdego dyrektora policyi. W głębi duszy przecież panowie prokuratorzy i dyrektory policyjni jako ludzie z wykształceniem prawniczo-historycznym przyznają sami przed sobą, że wszystkie rewolucje wybuchają zazwyczaj nie z pobudek politycznych, lecz z pobudek gospodarczych, jak najściślej z bruchem związanych.

Hipolit Taine w swoim olbrzymim, wielotomowym dziele o początkach i przyczynach rewolucji francuskiej ustawicznie zaznaczał, że głównymi źródłami rosnącego niezadowolenia, a następnie wzburzenia ludności francuskiej była coraz to większa bieda, drożyzna środków spożywczych, głody peryodyczne. Ta bieda, te głody, ta drożyzna wynikały z fałszywej polityki cłowej i podatkowej rządu królewskiego, polityki, która miała na oku interes wybranej garści wielkich posiadaczy ziemskich i wielkich spekulantów, poza tem atoli odznaczała się zupełną bezmyślnością wobec zagadnień ekonomicznych, stojących na porządku dziennym pod formą biedy szerokiej mas ludności. Myśliciele, filozofowie, encyklopedyści, autorowie pamfletów, opozycyjni śpiewacy uliczni — cała ta masa teoretyków dopiero później przybrała ogólną biedę w formę doktryny społeczno-politycznej, przybrała ją w szaty demokratyczne żądania powszechnego braterstwa i powszechnej równości, wyprowadziła z niej daleko idące idee reform parlamentarnych, aż wreszcie zatarła w świadomości mas istotne źródło powszechnego niezadowolenia. Tem źródłem był prawie pusty, albo często i zupełnie pusty brzuch ludzki. A kiedy brzuch ludzki jest pustym, wówczas człowiek nie zważa na prokuratorów, na dyrektorów policyi, nawet na bataliony wojska, lecz się domaga pokarmu. Jeżeli owe masy ludzi zgłodniałych są bardzo liczne, wówczas nawet bataliony okazują się zbyt słabymi, by prokuratorom i dyrektorom policyi zapewnić posłuch, jaki się należy właścicielom złotych kołnierzy z złotemi rozetami.

Od paru lat w Austrii z niesłychaną szybkością skacze w górę drożyzna środków żywności i przedmiotów niezbędnych w życiu codziennym. Ta drożyzna jest następstwem wieloletniej fałszywej polityki ekonomicznej państwa, to jest fałszywej polityki cłowej i podatkowej, konstruowanej w taki sposób, ażeby kosztem milionowej rzeszy biednej ludności miejskiej i wiejskiej zapewnić zyski olbrzymie drobnej grupie wielkich właścicieli ziemskich i wielkich spekulantów fabrycznych. Podrożenie środków żywności, spowodowane wysokimi cłami przywozowymi na zboże, bydło, mięso rzeźne, jarzyny i owoce, odbija się nie tylko na kieszeni i na łożadku ludności miejskiej, lecz daje się dotkliwie we znaki małym i średnim rolnikom.

Posel chrześcijańsko-społeczny Ferdynand Pantz, przez szereg lat komisarz w służbie politycznej, właściciel ziemski i wyborczy znawca stosunków agrarnych w Austrii, wydał niedawno broszurę, w której udowodnił, że obecna polityka cłowa, uniemożliwiająca, względnie utrudniająca przywóz płodów rolniczych i mięsa do Austrii, przynosi niesłychane szkody drobnym rolnikom czyli chłopom. Chłop, prowadzący gospodarstwo rolne, nie ciągnie korzyści z wysokich cen produktów rolniczych i bydła, ponieważ sam spożywa

własne produkty, a nawet często musi dokupywać brakującej mu paszy, ziemniaków i mięsa. Równocześnie jest zniewolony do płacenia wysokich cen za wszystkie produkty rękodzielnicze i fabryczne, będących następstwem wysokiej płacy robotnika i rękodzielnika, a będących z kolei następstwem drogiej produktów spożywczych.

Z fałszywej polityki cłowej ochronnej, stosowanej do produktów spożywczych, ciągną olbrzymie zyski wyłącznie wielcy posiadacze ziemscy, którzy posiadają pod dostatkiem produktów, przeznaczonych na sprzedaż. Te produkty więc sprzedają po cenie wygórowanej, równocześnie zaś robią zakupy daleko mniejsze, niż dokonane przez nich sprzedaż. Owa różnica między nadwyżką sprzedaży i zakupem przynosi wielkim właścicielom ziemskim zyski olbrzymie, dzięki którym ich siła kapitalistyczna ustawicznie wzrasta, podczas gdy szerokie masy ludności miejskiej i wiejskiej ubożają nieproporcjonalnie szybko.

Drugim źródłem rosnącej w Austrii ogólnej nędzy jest protegowanie przez władze państwowe — protegowanie, osłonięte zupełnie fałszywymi argumentami — wielkich przemysłowców, będących raczej spekulantami, niż przemysłowcami. Tutaj należą: tolerowanie kartelu żelaza, tolerowanie lichwy, uprawianej przez przemysł cukierniczy, tolerowanie zwinów, istniejących na niekorzyść konsumenta w każdej gałęzi wielkiego przemysłu pod pozorem koniecznej ochrony danej produkcji.

Ostatecznym wynikiem takiego postępowania rządu jest coraz to szybsze ubożenie szerokich mas ludności. Dla kroci ludzi jest rzeczą obojętną, czy istnieje parlament, lub, czy go nie ma, czy posłów do parlamentu wybiera się według kuryalnego lub według powszechnego prawa głosowania. Każdy jednak zaczyna się sierdzić, gdy nie może się najeść. Brzuch próżny nie słucha i nie szuka teorii politycznych, lecz odruchowo się chwyta najprostszych środków fizycznych, mogących mu przynieść choćby chwilową ulgę. Mnożą się oznaki, że szerokie masy w Austrii, zagrożone nędzą, będą szukały samopomocy. —

## Żdziebelnik pszeniczny i niezmiarka.

Ze wszystkich stron kraju dochodzą wieści, iż rok ten zaznacza się znacznymi szkodami, wyrządzonemi w polach przez żdziebelnika i niezmiarkę. Czas obecny najodpowiedniejszym jest dla prac w celu wytępienia tych szkodników — to też — choć znane są one rolnikom, chciałbym przypomnieć je jeszcze i podać środki ochronne.

Żdziebelnik pszeniczny (Cephus pygmeus) napada przeważnie pszenicę — nie gardzi jednakże żytem a nawet i jęczmieniem. Jest to osa wielkości około 1 cm, czarna z kilkoma poprzecznymi żółtawymi liniami na odwłoku, nogi czarno-żółte, skrzydła przeźroczyste lub lekko przydymione.

Na polu pełnym rozwiniętych kłosów wpadają zaraz w oczy kłosy zbielale, często nierozwinięte normalnie, puste. Roślina ta żółknie szybko i nie wydaje wcale ziarna. Jeśli rozetniemy żdziebło, zobaczymy z łatwością, iż kolanka wszystkie są przewiercone, nic dziwnego więc, że kłos dla braku pożywienia niemoże się rozwinąć. Pod ostatniem kolankiem, tuż przy samym korzeniu, znajdujemy gąsieniczkę żółtawo-białą długości do 1 cm. Gąsienica ta, otacza się kokonem z odpadków i odchodów, i tak przezimowuje a przepoczwarczywszy się na wiosnę, staje się doskonałą osą. Ta zaś składa znowu małe, białawe jajeczka w żdziebło poniżej kłosa, czasami zaś, gdy zboże nie rozwinęło się jeszcze dostatecznie, nakłuwają ukrytą w pochwie

liścia obsadzkę kłosa, szukając żdziebła i wtedy uszkodzony kłos może rozwinąć się lepiej tylko w pewnej części. Z jajeczka lęgnie się gąsienica i przewiercając kolanka schodzi ku dołowi by tam się przepoczwarczyć.

Przy takim sposobie życia trudno jest oddziaływać wprost na osę czy jej gąsienicę, musimy więc chwycić się drogi pośredniej. A tą jest głębokie przeoranie ścierniska, przy żniwie bowiem zostaje jako ściernie ta właśnie część żdziebła, w której jest gąsieniczka. Jeśli więc głęboko ściernie zaoramy, gąsieniczki dostawszy się pod ziemię zginą. Jest to środek nie tylko ze względu na żdziebelnika wskazany, lecz i dla wielu czysto już rolniczych powodów (polepszenie gleby) niezmiernie wskazany. Sposobem tym można się żdziebelnika zupełnie pozbyć. Naturalnie skiby nie można przytem odwracać.

Nie mniejsze szkody wyrządza niezmiarka (Chlorops taeniopus). Jestto mucha do 1/2 cm długa, żółta, z czarnym trójkątem na czole i takimiż paskami na reszcie ciała. Nogi ma żółto-czarne, skrzydła przeźroczyste.

W drugiej połowie maja, składa mucha jajeczka na najwyższe liście pszenicy, czasami, lecz rzadko, jęczmienia lub żyta. Wylęgłe białe gąsieniczki około 1/2 cm długie, beznożne, wąż między pochwę a żdziebło i dostawszy się do podstawy kłosa, wygryzają tam kanalik, który wydłużają schodząc na dół, aż do najwyższego kolanka, tam dopiero zamieniają się w poczwarkę — i z początkiem sierpnia wylatują już jako dojrzałe muchy. Kłos zaś w ten sposób uszkodzony, nie rozwija się należycie i często z pochwy liściennej nie wychodzi zupełnie, lub tylko częściowo. Muchy wylęgłe w sierpniu składają znowu swe jajka na trawie po łąkach, lub na ozimocie. Gąsienice zaś przezimowują na tych roślinach i znowu na wiosnę gryzą żdziebła ukryte w pochwach, a te nabrzmiewają cebulkowato. Roślina opadnięta nie może rosnąć i inne, zdrowe zagłuszają ją wkrótce. W maju wylatują już doskonałe owady.

Szkody ponoszone w ozimocie nie są zbyt wielkie, w jarych zato zbożach czyni niezmiarka często ogromne spustoszenia. Sposoby zwalczania są również nie wprost przez oddziaływanie na owady. By nie dopuścić do składania jajek na jarej pszenicy, jedyną radą jest w okolicy, w której niezmiarka grasuje, albo jej nie uprawiać przez czas jakiś, albo siać tak wcześnie, by muchy znalazły już za stare dla siebie rośliny. Naturalnie dobra uprawa jest też bardzo korzystna, bo przyspiesza rozwój i krzepi roślinę. Lepiej jest również uprawiać wtedy ostkę a nie gólkę, gdyż na tej niezmiarka nie lubi składać jajek. Ozimą zaś pszenicę należy siać o ile możliwości jak najpóźniej, by muchy musiały złożyć jaja na trawach dzikich, a przez to nie niszczyły zboża. —

Zdzisław Chmielewski.

## Korespondencje.

Z Bukowca.

W nr. 32. z dnia 6. b. m. pisze ktoś w „Śląsku“, którego tu też jak wszędzie „Ślisko“ nazywają, że indyki nasze (z Bukowca) urządziły wycieczkę pod kępą. Korespondent musiał mieć dużo alkoholu w głowie, albo przemysłował, jak by się ku niemu dostać, bo pod kępą jest gospoda, a wycieczkę urządzono na kępie w świerkowym lasku około krzyża, w którym bardzo dobrze i pięknie się bawiono. Działwa szkolna, z nauczycielem młodszym na czele, wyruszyła od szkoły w parach gminną drogą aż na miejsce za-

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują! 



bawy, gdzie przygrywała kapela miejscowa. Także wydział gminny i szkolna rada miejscowa i różni goście przybyli na miejsce wycieczki. Był też zastępca arcyks. komory p. leśniczy z Piasku i kasyer z Jabłonkowa p. Juwa, którzy się przypatrywali wesołej zabawie.

Ojcowie i matki, parobcy i dziewczuchy nie tylko z Bukowca ale i z Istebnej, to jest z Jasnowic i Jaworzynki przybyli licznie i bawili się w jak najpiękniejszym porządku, bo też i pogoda piękna sprzyjała. Działwa z klasy nauczyciela »wszechpolaka« pięknie śpiewała.

Panie korespondencie »Słimtoka« piszesz, że nikogo nie zadziwi, iż urządzającymi wycieczkę byli wszechpolscy nauczyciele. Któż miał urządzić wycieczkę, kiedy wszechniemiecki nauczyciel zamiast rok szkolny pięknie zakończyć i działwę rozweselić, wołał czmychnąć z Bukowca. Lepiej sobie wziąć pół litra alkoholu, a wałęsać się po lasach, jak się starać około wycieczki lub jakiejś rozrywki. Dzięki wam »wszechpolscy« nauczyciele nasi, że się staracie nie tylko w szkole wypełnić gorliwie i sumiennie obowiązki, ale też i poza szkołą starszą młodzież do porządku, zgody i po szanowania starszych przyzwyczaić.

Już raz pisał pewien korespondent w »Słimtoku«, że nasza młodzież wysiadywa w gospodzie przy kieliszku, a nie w Czytelnii. Ty sobie myślisz, panie korespondencie, że kto jada flaki, że każdy taki?

Nie wiem, jak sobie korespondencie »Słimtoka« przedstawiasz zabawę dla dzieci, bo piszesz, że z działwą trochę biegano, a to tylko na pozór. Nie było to na pozór, bo jak jest porządny nauczyciel, to i działwa jest dobrze przez niego prowadzona i może się z nią nie tylko na wycieczce, ale też i gdzieindziej pokazać. Dobry, pracowity i sumienny nauczyciel nie bierze nigdy swojej zapłaty, aby mu dzień byle przeszedł.

Piszesz, panie korespondencie, że główna rzecz nastąpiła wieczór; jest prawdą, że było przedstawienie amatorskie, ale nie jest prawdą, że przedstawienie okropnie nudziło. Widzowie, którzy byli obecni, nie tylko z Bukowca ale też skąd inąd z wielkim zainteresowaniem przypatrywali się, jak pięknie i wyraźnie odgrywali amatorzy swoje role i dziwili się, iż nasza młodzież, którą zowią góralską, tak dobrze na scenie się przedstawia. I cóż się tak dziwisz, p. korespondencie, że nasza młodzież nie mogła doczekać się tańców i muzyki, chociaż to w tym wypadku nie było prawdą. Przecież przysłowie powiada, że młody porządny człowiek jest skory z tańca i do różańca, i znana jest zresztą rzeczą, że młodzież rada się bawi. P. korespondencie »Słimtoka« bardzo się pożałował, bo piszesz, że się wszczęła ogromna awantura. Otóż awantury żadnej nie było, żądano tylko, aby ci, co pieniądze biorą, za nie także pracowali, bo młodzież lub starsi pieniędzy nie zmiatają na drodze. Piszesz korespondencie, że indyki nasze kitowały ku chałupie, aż się kurzyło za nimi. Kto wie, kto bardziej »kitował« ku chałupie, czy indyki, czy ten, co się chciał wzbogacić cudzą własnością i kitował ku Jabłonkowu na kępkę. Może się za nim jeszcze bardziej kurzyło, niż za indykami. P. korespondencie nie wściubaj nosa, gdzieś nie dał grosza, nie ruszej osiej bani, bo cię osy poszczypią, bo już tak były bardzo podrażnione, ale się uspokoiły. Jeżeli nie będą miały spokoju, to będą szczypały kasały, a może nawet porządnie skórę garbowały.

Ubolewamy nad tem, że dajesz p. korespondencie takie imiona jako: indyki, trusioki, a bez nich się obejść nie mogłeś. Swoją drogą tyś takich imion nie jest wart, bo trusioki i indyki są to pożyteczne zwierzątka, nie czynią nikomu krzywdy, jak ty czynisz korespondencie. —

Bukowianie.

Ze Simoradza.

Wprost nieznośne stosunki zapanowały w naszej małej, do niedawna spokojnej wiosce od czasu, jak zaczął wychodzić »Słazak«, ta podła gadzina skoczowska. Dawniej wszyscy w zgodzie żyli, katolik z ewangelikiem i na odwrót; wszyscy wiedzieli i przyznawali, że mówią językiem polskim i szanowali go. Dziś jest inaczej. Klótnie i zwady bez końca. Zażarci ślązakowcy gonią, agitują, werbują, grożą i napastują ustawicznie spokojną i rozsądniejszą część ludności. Niektórzy rozsądniejsi i zdrowo myślący przyszli do przekonania, że dalej tak iść nie może, zbrzydzili sobie takie stosunki i porzucili »Słazaka«, aby móc spokojnie żyć. Lecz to nic nie pomogło, bo bezczelność z wszelkiej czci wyzutych agitatorów nie ma granic. Wciskano na nowo »Słazaka«.

Ludzie widzą się po dziś dzień w jakimś zaklętym kole i nie mogą wybrnąć z tego błota.

Na czele tego ruchu zgubnego stoi nasz gruby wójt, który szerzy »Słazaka« w naszej gminie tak namiętnie i zaciekle, jak opętany. Ten co trzy lata wybierany wójt stał się przez szerzenie »Słazaka« siewcą niezgody i burzycielem spokoju w naszej gminie. To też dzięki jego zuchwałej agitacji zalewa »Słazak« naszą gminę jak szarańcza i demoralizuje lud w sposób wprost przerażający. Otóż chłop po przeczytaniu »Słazaka« wychodzi z pod swej strzechy i podnosi już pięść przeciw swemu sąsiadowi, który nie jest z nim jednej myśli. Czy to nie upadek moralny! Taki chłop, zatruty i oszłamiony jadem ślązakowskim, postępuje według niebywałych prawideł i zasad we wszystkich okolicznościach wobec swoich bliźnich. Przykładem dla tych ludzi jest znowu grubas fajt, który ciągle wojuje ze swoimi sąsiadami. Tak n. p. zaczął on sobie bez wszelkich skrupułów jeździć po między swego najbliższego sąsiada; lecz gdy mu ten zwrócił na to uwagę, zaczął nasz fajt udawać bardzo niewinnego i głosił wszędzie, jaki to zły człowiek ten sąsiad. Lecz gdy zaś wójtowi jeden z sąsiadów przez nieuwagę drogi jeden jedyny raz z próżnym wozem po między przejechał, to mu wójt natychmiast kartkę posłał, wzywając go po grubijańsku zaniechania dalszej jazdy tą drogą. Przedewszystkiem w ostatnim czasie zaprzętała ślązakowszczyzna wszystkie zmysły naszego wójta. Zachodziła nawet obawa, że o swoim »skromnym« brzuszku zapomni, pracując tak ogromnie. Lecz aby sobie choć trochę te trudy i fatygi wynagrodzić, postanowił z Koźdoniem urządzić 28. sierpnia festyn w Skoczowie. Lecz do tego trzeba pieniędzy. Skąd je wziąć? Nasz wójt znajduje radę. Bierze on kij do ręki, idzie od domu do domu i zbiera od ludzi pieniądze na partycję śląską. Słuchajcie, nasz fajt chodzi po gminie i wybiera od biednej ludności pieniądze, aby panom i żydom skoczowskim urządzić »chlast i biesiadę«. To już szczyt naiwności i brak wszelkiego serca dla ludu wiejskiego. Gdy skoczowscy bruchaczce sobie jaką biesiadę urządzić chcą, to tylko zapukają do swoich parobków na wsi, a ci zdzierają z ludności krwawo zapracowany grosz, aby móżdż zań jeść, pić i hulać. Tak wygląda nasz wójt.

Jeśli p. wójt chce z Koźdoniem urządzić »chlastanie i biesiadę«, to zróbcie to na wspólny własny wasz rachunek a nie obciążając ludu ciężko pracującego. Czy was lud po to wójtowi wybrał, abyście futrowali pasibrzuchów skoczowskich? Cóż nam po takim wójcie, który od ludzi wybiera pieniądze, aby sobie z panami dobrze pojeść i popić? Widział już świat coś podobnego! Nikt w naszej gminie nie marzył o tem, żeby nasz wójt był w stanie coś podobnego zrobić. Ile długów jeszcze ma gmina za budynek szkolny, ile złych dróg; a wójt wyciąga od ludzi pieniądze dla panów na piwo i kielbasę. Tak nisko upaść i zapomnieć dobra własnej gminy, potrafi tylko człowiek, który się nawskroś przejął tą nieszczęsną, zgubną dla ludu ślązakowszczyzną, która tylko panom chce kieszenie i brzuchy napęcznieć, a lud biedny już do reszty wyzuć z wszelkich praw i majątków, chce poprostu na nowo lud w pańszczyznę wprowadzić. Jeśli się chcecie najeść i napić, to p. wójt wyprowadźcie se swego własnego chlewa jałówkę na gulasz, a Koźdź niech kupi ze swoich dyet poselskich piwa, ale od ludu wara. Będziemy się chcieli dowiedzieć, czyście p. wójt od starostwa mieli zezwolenie na zbieranie pieniędzy.

A ty ludu pędź od siebie zdrajców, którzy się ci narzucają na wodzów, lecz którzy nic innego nie chcą, tylko swe instynkta zaspokoić a ciebie zniszczyć. —

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Sejmy zostaną zwołane w ciągu września. Sejm galicyjski ma się zebrać dnia 20. września. Dr. Bienenrth czeka jeszcze na oświadczenie się w tym kierunku namiestnika dra Bobrzyńskiego i marszałka hr. Badeniego. W sprawie Sejmu czeskiego rząd jest zdecydowany wznowić z całą gorliwością próby uruchomienia. Konferencje ugodowe mają się zacząć we wrześniu w Wiedniu; w styczniu będą dalej ciągnięte w Pradze. Przedtem dr. Bienenrth odbędzie konferencje z czeskim namiestnikiem i marszałkiem. Istnieje przypuszczenie, że zwołanie Sejmu czeskiego nastąpi niezależnie od konferencji ugodowych. Inne Sejmy, również zwołane w połowie września, obradować będą nie dłużej jak 6 tygodni; z początkiem października zbiorą się delegacje celem za-

łatwienia budżetu za r. 1910, parlament ma się zebrać z początkiem listopada. —

— »N. Listy« donoszą, że następca tronu obstaruje przy tem, aby w Czechach raz wreszcie przywrócono porządek. »N. Listy« dodają do tej informacji, że następca tronu będzie miał w najbliższym czasie sposobność poinformować się u pewnej wybitnej osobistości o sprawach czeskich. Nie jest rzeczą wykluczoną — piszą »N. Listy« — że odwiedziny następcy tronu u hr. Czernina stoją w związku z tą sprawą. —

— W sobotę o g. 10. przedpołudniem odbyła się pod przewodnictwem prezydenta ministrów zapowiadzana konferencja z prezydium Koła polskiego w sprawie dróg wodnych. Z ramienia Koła uczestniczyli: dr. Głabiński, Czajkowski, Stapiński, Stwiertnia; z ramienia rządu ministrowie skarbu i handlu i minister Galicji, Dulęba. Na naradzie tej zdał minister handlu w szczegółowy sposób sprawę z wyniku studyów i obliczeń przeprowadzonych w dyrekcyi budowy dróg wodnych, w myśl konferencji, odbytej w lipcu b. r. Prezydium Koła polskiego przyjęło te wywody z podziękowaniem do wiadomości i zastrzegło sobie porozumienie z komisją parlamentarną i Kolem polskim i zawiadomienie w swoim czasie rządu o wyniku obrad przeprowadzonych w łonie klubu. Sprawozdanie, jakie na wczorajszej konferencji prezydent ministrów br. Bienenrth wręczył prezydium Koła polskiego, obejmuje przeszło 100 stron druku. Jest to niejako uzupełnienie sprawozdania, wydanego swego czasu przez ministra handlu. Sprawozdanie oświeśla pod względem technicznym, gospodarczym i finansowym kwestyę budowy kanałów. Sprawozdanie obecne zawiera nowe, dokładne obliczenia dyrekcyi dróg wodnych, zarówno co do kosztów budowy, jak i rentowności kanałów. Główny rozdział sprawozdania powiada: Królestwo Galicji otrzymuje raz na zawsze sumę 120 milionów koron celem budowy kanału i urządzania żeglugi na linii od Wisły aż po Dniestr, w miejscu zdolnym do żeglgi, a to pod następującymi warunkami: Budowa kanału ma się rozpocząć najpóźniej po upływie 5 lat, a musi po upływie dalszych 10 lat być ukończona tak, aby kanał mógł być oddany do publicznego użytku; przed rozpoczęciem budowy ma kraj przedłożyć państwu program budowy i udowodnić, że wynikający po odciążeniu wyżywionej subwencji państwowej koszt, jest pokryty albo przez kraj sam, albo przy pomocy kapitałów prywatnych. Druga ewentualność byłaby, że rząd obejmuje budowę kanału Wisła-Dniestr na spółkę z prywatnym przedsiębiorcą. Sprawozdanie jest więc tylko zestawieniem najrozmaitszych możliwości, które albo przedstawiają wykonanie ustawy o drogach wodnych z r. 1901 jako takiej, albo też przyjmują częściowe przeprowadzenie tej ustawy. —

— Rada gabinetowa zajmowała się w ostatnich dniach drożyzną bydła i mięsa. Przedewszystkiem postanowiono z całym pośpiechem wydać konieczne zarządzenia, aby zgodnie z traktatem umożliwić przywóz mięsa z Rumunii, ponieważ rumuński traktat handlowy już jest zatwierdzony i z d. 1. września wchodzi w życie. Zresztą już przed kilku miesiącami ze strony rządu poczyniono kroki, aby przygotować na czas zorganizowanie tego importu mięsa i aby aż do utworzenia stałych rzeźni na granicach, umożliwić odpowiednie celowi prowizoryum. Dalej postanowiła Rada ministrów natychmiast z węgierskim rządem rozpocząć rokowania w sprawie dopuszczenia przywozu mięsa z Serbii w obrębie granic kontyngentu, jeszcze przed zatwierdzeniem traktatu handlowego, najpóźniej z d. 1. października b. r. Obok tych zarządzeń nastąpią ulgi od wypadku do wypadku, przez zezwolenie na import bydła żywego i nierogacizny, niepodlegającego pochodzenia z Włoch, Holandyi i Francji. Dalej ma być wedle możności popierany import bydła i mięsa z Bośni i Hercegowiny. Kwestya importu mięsa argentyńskiego będzie w szybkim tempie poddana ponownym badaniom ze stanowiska sanitarno i weterynaryjnopolicyjnego. Nadto zastanawiano się nad zarządzeniami tariff kolejowych, aby wprowadzić, o ile to jest potrzebne, zwiększone obsyłanie targów granicznych. Rada postanowiła udzielać niższe taryfowych i ubocznych należitości tylko o tyle, o ile przez to faktycznie osiągnięta będzie niżka cen sprzedaży drobnej. Przy tych uchwałach wychodziła Rada ministeryalna z założenia, że także zarządy gminne, obowiązane do opiekowania się dostarczeniem mięsa, ze swej strony w zakresie swego działania wydadzą celowe zarządzenia. — Dlatego rozpoczęto pertraktacje z gminami co do



czasowego zniesienia należytości, obciążających ruch targowy, bydło i mięsa i udzielono im rady, aby uwzględniając funkcje założonej niedawno centrali dla spożytkowania bydła, do której głównych zadań należy także popieranie dostarczania mięsa, dbały o zwiększenie dowozu bydła. Gmina m. Wiednia specjalnie została wezwana, aby przeprowadziła decentralizację dziennego targu mięsnego i dbała o powiększenie ilości mięsa w dzielnicach miasta. Żądany przez kilka zarządów miejskich zakaz wywozu bydła, wzięła Rada min. za podstawę przedwstępnych konferencji. Rada doszła do przekonania, że to zarządzenie przedewszystkiem ze względu na postanowienie traktatów handlowych z prawnego stanowiska może być ze skutkiem zwalczane. Zarządzenie to również ze względu na ewentualne stanowisko zagranicy spotka się z poważnymi politycznymi zarzutami, pominąwszy już, że konieczną jest do tego także zgoda Węgier. W końcu nie należy zapominać, że wszelki zakaz wywozu połączony jest z dotkliwą gospodarczą szkodą dla wszystkich kół. —

— Sejm chorwacki został rozwiązany. Z powodu przebudowy gmachu sejmowego ostatnie posiedzenie Sejmu odbyło się w wielkiej sali miejskiej Zagrzebia. Prezydent po załatwieniu formalności wstępnych przewodził sejmowi, by wprowadziła do sali bana. Za chwilę zjawił się ban dr. Tomaszewski w pełnej narodowej gali z kołpakiem w ręku i przywitany oklaskami wstąpił na podium, skąd odczytał reskrypt królewski z 8. sierpnia, rozwiązujący Sejm. Posłowie — z wyjątkiem jednego posła socjalistycznego — wysłuchali stojąco królewskiego pisma. —

**PRUSY I NIEMCE.** Cesarz Wilhelm, cesarzowa Augusta Wiktoria, następca tronu z małżonką i inni członkowie rodziny cesarskiej, kanclerz rzeszy i kilku ministrów przybyli d. 20. b. m. do Poznania, aby wziąć udział w poświęceniu nowowypudowanego zamku. Miasto było odświętnie przystrojone. Cesarstwo pojechali automobilem do zamku, gdzie nadburmistrz Wilms wręczył puhar honorowy i wygłosił mowę wiernopoddania. Cesarz odpowiedział następującymi słowami: „Mój kochany nadburmistrzu! W imieniu cesarzowej i królowej, oraz we własnym imieniu dziękuję panu z serca za uprzejme i głęboko odczuwane słowa, któremi pan nas powitał i w których dał pan wyraz wiernemu przywiązaniu obywateli poznańskich. Cieszymy się, że za łaską Bożą dane nam jest wejść dziś w mury tego miasta i do zamku, ręką mistrza zbudowanego. Cieszymy się, że możemy zamieszkać w najmłodszym z miast stołecznych, do rzędu których temsamem podnoszę Poznań, i wejść w bliższe stosunki z jego mieszkańcami. Niechaj obywatele Poznania na widok tego potężnego zamku zawsze będą świadomi opieki monarszej, jaką ja i moi następcy na tronie otaczać będziemy wszelką uczciwą pracą. Oby nowa stolica ze swymi siostrzycami w kraju w wierności dla cesarza i państwa, w wierności dla króla i ojczyzny zawsze współzawodniczyła, oby była i pozostała ostoją niemieckiej kultury i niemieckiego obyczaju. Piję na pomyślność miasta stołecznego Poznania i jego wiernych obywateli.“ U wstępu do zamku tajny rada Schwechten wręczył cesarzowi złote klucze, poczem nastąpiło zwiedzanie zamku. Podczas bankietu w zamku, cesarz Wilhelm wygłosił następujący toast: „Witajcie mi, panowie przy poświęceniu mego pałacu (Pfalz) w Poznaniu! Przedewszystkiem powinienem spłacić dług wdzięczności względem tych wszystkich, którzy pracowali nad tą budową i których szczodrołubności budowę tę zawdzięczamy. Dziękuję, przedstawicielstwu narodu pruskiego za uchwalenie sumy na ten pałac i mam nadzieję, że obecni tu członkowie jego osobieście się przekonają o tem, czy pieniądze należycie zużyto. Dziękuję byłemu ministrowi skarbu bar. Rheinbabenowi za znakomitą obronę tej sprawy w Sejmie. Z serca płynnie podziękowanie dla genialnego architekta tajnego radcy Schwechtana, z pod którego mistrzowskiej ręki wyszedł plan i model tej budowy i który razem ze współpracownikami stworzył ten dumny gmach. Dziękuję wszystkim artystom, majstrom, czeladnikom i robotnikom, którzy bez wytchnienia pracowali nad budową tego pałacu i włożyli w to najlepszą swą umiejętność, aby pokazać, co niemiecki przemysł artystyczny zdziałać potrafi. A wy panowie z prowincji i z garnizonu, witajcie nam tu. Obyście na widok tego pałacu pomni byli tego, że ma on być znakiem mego monarszego zajęcia się tą piękną niemiecką prowincją, która pod berłem mego domu wzrosła do wielkiego rozkwitu, i na której współdziałanie liczę i nadal w celu podniesienia

i dalszego rozwoju prowincji. Ma on równocześnie być zachętą dla każdego, kto w tej prowincji ma ochotę duszą i ciałem i wszystkimi siłami wspólnie pracować nad rozwojem i dobrobytem tego pięknego kraju. Niechaj Bóg błogosławi dziełu temu, niechaj prowincja poznańska zieleni się, kwitnie i rozwija się, ten klejnot w mojej koronie. Na to wzniesmy kielichy. Prowincja poznańska hurra! hurra! hurra! Spodziewano się, że cesarz wypowie też kilka uprzejmych słów do Polaków, ale nadzieja się nie spełniła. Toasty powyższe brzmią prawdziwie po prusku, butnie i zarozumiale. —

**FRANCYA.** „Matin“ ogłasza interview z ministrem marynarki o projektach utworzenia floty napowietrznej. Minister oświadczył, że francuska flota lotnicza ma być pierwsza w świecie, podobnie jak flota podmorska Francji. Siedmiu oficerów posiadać będzie wkrótce patenty lotników. Jest to jednak tylko początek. Ograniczone kredyty roku bieżącego użyte będą na zakupienie aeroplanów. Wielkie porty: Tulon, Cherbourg, Biserta, Brest muszą posiadać balony do sterowania i aeroplany, aby móżdż strzedz morza. Za sumę, jaką kosztuje jeden krążownik, zakupić można tysiące latawców. Ze względu na potrzeby Tulonu dał już minister wojny rozkaz, aby koło Mourillon przygotowano pole do ćwiczeń lotniczych oraz większe hale. Ma być również rozpisany konkurs na aeroplany wojenne. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Odnaczenie.** Oprócz wymienionych już w poprzednim numerze odnaceń otrzymali jeszcze Margareta Pankracya Volkmer, przełożona sióstr Boromeuszek w Cieszynie: złoty krzyż z koroną. Takie same odnaczenie otrzymał Fryderyk Skalla, burmistrz w Strumieniu. Według narodowości otrzymali Polacy śląscy 1 odnaczenie, Czesi 2, Niemcy kilkadziesiąt. —

— **Ś. p. Wawrzyniec Grylewicz**, obywatel miasta Cieszyna, długoletni zecer „Gwiazdki Cieszyńskiej“, obecnie dyrektor „Banku cieszyńskiego kredytowego“ zmarł nagle we wtorek, d. 23. b. m. o godz. 7. rano. Był to człowiek nadzwyczaj zacnego i prawego charakteru, to też jego zgon wywołał wśród wielkiego koła przyjaciół i znajomych głębokie współczucie. Nieboszczyk pochodził z Prus Zachodnich, mieszkał jednak już od kilkadziesiąt lat w Cieszynie, gdzie się zżył ze stosunkami i pokochał nasz kraj jako drugą swoją ojczyznę. Pogrzeb ś. p. Grylewicza odbędzie się w czwartek o godz. 4. po południu. —

— **Zmarł** w Cieszynie ś. p. Antoni Jamka, majster krawiecki w 70. roku życia po długiej i ciężkiej chorobie. Zmarły znany był z prawości charakteru i uczciwości. —

— **Na Praszywą.** W przyszłą niedzielę, d. 28. b. m. wyruszy procesja z muzyką na Praszywą. (W razie niepogody w niedzielę, d. 4. września.) Odjazd z Cieszyna o 7:51 rano do Wojkowic (cena 60 h). —

— **Śl. Wydział krajowy** zamianował jako swoich zastępców do Rady szkolnej okręgowej dla bielskiego powiatu wiejskiego p. Sohlicha, burmistrza w Skoczowie i p. Skallę, burmistrza w Strumieniu. — Kierownikiem 2-kl. szkoły w Nieborach mianowany został Adam Badura, kierownikiem szkoły w Wiślicy Jan Herok, nauczyciel w Czechowicach. Anna Kornherr, prow. nauczycielka robót ręcznych dla szkół w Bystrzycy i Nydku i Ema Boruta dla szkół w Rychwałdzie i Zabłociu mianowane zostały definitywnymi nauczycielkami robót ręcznych. —

— **Burza.** W poniedziałek około godz. 4. po południu szalała nad Cieszynem burza połączona z ulewnym deszczem i gradem wielkości dużych łaskowych orzechów. Grad ten wyrządził w sadach i na polach, gdzie dotąd zboże niesprzątnięte, znaczne szkody. Przed północą powtórzyła się burza i padał znowu grad. Ostry powicher nałamał dużo gałęzi. —

— **Zamach samobójczy.** D. 19. b. m. strzelił do siebie cztery razy kelner Oskar Niedoba na placu zabaw, położonym na lewym brzegu Olzy powyżej mostu głównego. Dwa strzały zraniły go lekko, jeden zaś ciężko na lewej stronie piersi. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego. —

— **Morderstwo.** W ubiegłą środę znaleziono w lesie szumbarskim od strony Łazów zwłoki mężczyzny okrutnie zmasakrowanego. Nieboszczyk nazwiskiem Jaworski był robotnikiem sezonowym, pochodzącym, jak można sądzić z książki robotniczej, znalezionej przy nim, z Węgier. Ponieważ

zauważono brak pieniędzy i zegarka, który Jaworski zwykle nosił, w pobliżu zaś znaleziono zakrwawioną pałkę, nie ulega wątpliwości, że zachodzi wypadek rabunkowego morderstwa. Aresztowano indywiduum podejrzanego o dokonanie zbrodni. —

— **Czeskie stronnictwo agrarne na Śląsku** ukonstytuowało się w Opawie. Prezesem wybrany został poseł baron Rolsberg. —

— **Z Białej.** Komendant lipnickiego stowarzyszenia weteranów, właściciel gruntu Andrzej Homa, jechał w sobotę rano ze Straconki z wozem naładowanym kamieniami. Przez nieostrożność dostał się pod koła i został przejechany. Uszkodzenie, jakie odniósł, było tak ciężkie, że wkrótce zmarł. —

— **Z Dolnych Błędowic.** W piątek, dnia 19. b. m. ku wieczoru spalili się tutaj budynek, należący do dworu znany z dawnych czasów pod nazwą „Harenda“. Niebezpieczeństwo było bardzo groźne, ponieważ panował dosyć ostry wiatr. Przyczyna pożaru podotąd nie wyjaśniona. Miejskowa straż pożarna pod komendą pana kierownika Klimszy pracowała z zapalem, za co się jej ogólne uznanie należy. —

— **Z Czechowic.** Z nadchodzącym rokiem szkolnym 1910/11 otwartą zostanie w Czechowicach pierwsza klasa polskiej szkoły wydziałowej. Tutejszy komitet szkoły wydziałowej pragnąc przed właściwymi wpisami jeszcze skonstatować liczbę uczniów tej klasy, postanowił, by rodzice reflektujący na posyłanie synów swych do szkoły wydziałowej zgłosili to do 5. września b. r. pod adresem podpisanego przewodniczącego. — *Ludwik Budniok*, przewodniczący komitetu szkoły wydziałowej, poczta Dziedzice. —

— **Z Dziedzic.** W nocy z 19. na 20. sierpnia o godz. 1/2 11. splonęła stodoła tutejszego gospodarza p. J. Budnioka, napelniona sianem i zbożem, będącym własnością p. Ad. Koutnika. Wysiłkom straży pożarnej miejscowej jakoteż i sąsiednich wsi Grabowic, Zabrzega i Czechowic udało się ograniczyć pożar na ten jeden obiekt i uratować bardzo blizkie zabudowania gospodarskie. Szkoda znaczna, ponieważ tylko stodoła była zabezpieczona, nie zaś jej zawartość. Ogień został prawdopodobnie podłożony. Znamienną rzeczą jest, że przed 3 laty spaliła się stodoła tego samego gospodarza z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny. —

— **Z Grojca.** Musimy się podzielić z Wami, kochani Czytelnicy radością, jakiej dożyliśmy tego roku. Nie tak dawno, bo zaledwie przed 4 miesiącami obchodziliśmy uroczyste poświęcenie dzwonnów, a oto zbliża się o wiele większa uroczystość, bo poświęcenie samego kościoła, którego budowa, dzięki zabiegom naszego niezmordowanego ks. proboszcza Lomozika została właśnie szczęśliwie ukończona. Uroczystość ta odbędzie się w niedzielę, d. 28. sierpnia, na który to dzień przypada także odpust św. Bartłomieja, patrona naszego nowego kościoła. Oba te dwa dla nas tak wielkie święta chcemy o ile możliwości z jak największą uroczystością obchodzić. W tym też celu zwracamy się do Was, mieszkańcy sąsiednich parafii, z prośbą, byście raczyli jak najliczniej przybyć do nas na odpust, by być świadkami tak wielkiej i rzadkiej uroczystości i przynajmniej swoją obecnością przyczynić się do jej podniesienia. Aktu poświęcenia kościoła dokona przewielebny ks. Prałat i Gener. Wikaryusz Jerzy Kolek. Świecenie rozpocznie się o godzinie 9. przed południem. Jeszcze raz prosimy Was, sąsiedzi katolicy, przybądźcie jak najliczniej do nas w niedzielę, korzystajcie ze sposobności, by wziąć udział w tak rzadkiej uroczystości, okazcie Waszą silną wiarę i przywiązanie do Kościoła św. *Parafianie grodzieccy.*

— **Z Gruszowa.** Kasyer Trupka, który został przez rabusiów ciężko w sztyg zraniony, opuścił już prywatne sanatorium w Mor. Ostrawie i objął znowu swoje obowiązki. Rabusiów dotąd nie wysłędzono. —

— Donoszą nam, że w tamtejszej niemieckiej szkole wydziałowej uczy nauczyciel p. Karol Kristen, aczkolwiek nie posiada kwalifikacji na nauczyciela wydziałowego. Otrzymał on tę posadę pod tym warunkiem, iż zda egzamin wydziałowy. Szkoła ta istnieje już drugi rok, ale p. Kristen jakoś do egzaminu zasiadać, widać, nie ma żadnej ochoty. Zwracamy na to uwagę c. k. władz szkolnych, które nie powinny cierpieć, by w szkołach byli nauczyciele nie posiadający egzaminu, kiedy egzaminowanych pełno czeka na posady. Polaka-nauczyciela dawnoby już wypędzono — ale „Nordmarkarzewi“ wszystko ujdzie. Ciekawi jesteśmy, czy posada owa zostanie z początkiem roku szkolnego 1910/11 rozpisana. W przeciwnym razie poczynimy odpowiednie kroki. Ten sam panek-hakatysta, który najbardziej się sprze-



ciwiał utworzeniu w Gruszowie polskiej szkoły, byłby się — nie wiele bowiem brakowało — dotkliwie .... spalił. I tylko dzięki szlachetności pokrzywdzonego, który z koleżeńskich względów zażądał uwolnienia oskarżonego — uszło mu wszystko płazem.

— **Z Jaworza Średniego.** W piątek wieczorem spaliła się tu gospoda p. Krehuta, przyczem stało się wielkie nieszczęście, bo się spaliło trzech ludzi. Przypuszczają, że ogień powstał z fajki Jana Königa, czeladnika szklarskiego, który położył się do snu z fajką w ustach. Widocznie od fajki zajęła się słoma i powstał pożar. Oprócz Königa zginęło dwóch ludzi, którzy rzucili się do palącej gospody, aby ratować wódkę i wino dla siebie. Powala się zapadła i pogrzebała dwóch na śmierć, a czterech zostało poparzonych, z których Jerzy Kucza i Franc. Klima zostali ciężko poparzeni a Paweł Ryrych i Fr. Kucza lżej. Straże pożarne z Jaworza i Wapienicy pracowały nad zlokalizowaniem pożaru. Ponieważ jeden z ciężko popalonych zmarł, więc obecnie pożar ten spowodował cztery ofiary w ludziach. —

— **Z Niem. Lutyni.** Dla 3-kl. szkoły niemieckiej w Niem. Lutyni poszukuje się nauczycieli niemieckich, umiających po czesku. Dodatek ten jest wielce charakterystyczny ze względu na to, że Niem. Lutynia jest gminą polską.

— **Z Mazańcowic.** W nocy z 15. na 16. b. m. spłonęły zabudowania gospodarcze niejakiego Cholewika, dawniejszego tutejszego młynarza. Dom mieszkalny ocalał. Ogień był prawdopodobnie podłożony. —

— **Z Pruchnej.** D. 19. b. m. wyjechał proboszcz miejscowy ks. Ferdynand Schubert do Lourdu. Zastępstwo objął ks. Jan Hess, proboszcz w Ochabach. —

— **Z Trzyńca.** Polskie tow. gimn. „Sokół”, urządziło dnia 7. b. m. festyn. Pochód ruszył z dworca kolejowego na miejsce festynu t. j. do ogrodu „Czytelnia kat. ludowej”, który w krótkiej chwili został zapelniony gośćmi, bawiącymi się przy różnych grach jak najlepiej. O godz. 5. po południu nastąpiły ćwiczenia, które przy hucznych oklaskach zadowolenia publiczności zostały wykonane. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w sali aż po brzegi zapelnionej. Za braterskie przybycie składamy serdeczne podziękowanie druhom z Karwinej i tamtejszej orkiestrze, druhom z Cieszyna, Ropicy i Wędryni, oraz całej publiczności. **Wydział.**

— **Z Zebrzydowic.** Dnia 22. b. m. utonął w tutejszym wielkim stawie strażak graniczny Hajek. Kapał się razem z dwoma studentami o godz. 1/2 12. i żartował z nimi, aż naraz zaczął wołać o pomoc i znikł pod wodą. Nadeszły wkrótce kupiec Spółki Alojzy Kopel nurkował za nim, ale go nie znalazł. Następnie szukano utoniętego na łodzi przez kilka godzin, lecz bezskutecznie. Jest to drugi strażak, który się w tym stawie utopił. —

### Rozmaitości.

— **Wojna w powietrzu.** Wzloty aeroplanów francuskich nad granicą Niemiec wywołały nerwowość w prasie niemieckiej i uwagę kilku pism, że goście podobnych należałoby powitać kulami. W odpowiedzi wystąpił Henri Rochefort z gwałtownym artykułem w „La Patrie”, w którym zaзнача, że sfera powietrzna jest wolna, a na zbrodnicze strzały do aeroplanów francuskich, może Francja odpowiedzieć gradem bomb i granatów, rzuconych z powietrza. „Walka byłaby krótka — kończy Rochefort. Nieprzyjacieli ani przez godzinę nie potrafi stawić Francji czoła. W przyszłej wojnie walczyć będziemy z góry. A jeżeli wróg ujrzy, że jego okręty są bezbronne wobec granatów naszych pilotów powietrznych, nie stanie do walki.” —

— **Ceny na targu w Cieszynie** d. 6. sierpnia hektolitr pszenicy 16 K 50 h, żyta 13 K 50 h; jęczmienia — K — h; owsa 7 K 40 h. — Ziemniaków (100 kilo) — K — h. — Słomy (100 kilo) 7 K — h. — Siana (100 kilo) 9 K 50 h. — Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h; drzewa miękkiego 8 K 50 h.

### Utrzymać zdrowie dzieci

jest o wiele łatwiej, jak chorym przywrócić zdrowie. Jeśli się chce ochronić dzieci przed chorobami letnimi, których się tak obawiają, jak biegunka, katar kiszki i t. d., to należy je odżywiać znanym jako jedyne w swym rodzaju „Kufek”, które znakomitem okazało się zarówno u zdrowych jak i u spóźnionych w rozwoju, słabowitych dzieci.

### Czeladnika młodsze

po wyuczeniu przyjmie zaraz na stałe Franciszek Tomala, majster szewski we Fryszacie.

Wydawca: Franciszek Tomiołek, wł. realn. na Bobrku.

### Koron 5.000 zarobku

ptać każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcja 300 sztuk tylko za koron 6

nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem 3-letnim poręceniem. 1 amerykański złoty double lańcuszek. 2 amerykańskie złote double pierścienie (dla panów i pań). 1 angielski pozłacany garnitur, składający się z guzików do manżetów, kołnierza i piersiowych. 1 amerykański szczyróg 5 ostrzy. 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie. Najnowszy fason, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili. 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość. 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny. 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skóry. 1 para amerykańskich butonów z imit. szlachetnych kamieni. 1 patent ang. barometr. 1 salon. album z 36 sztukami. i najpiękniejszymi widokami świata. 1 pyszna kolonia na szyję lub do włosów z prawdziwych orientalnych pereł. 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez J. Gelb, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.

N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostaną darmo dołączone 1 prim. ang. brzytwa do golenia, albo 6 białych chustek. — Za nieodpowiednie pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

### Nowy dom

piętrowy, na jednej z głównych ulic Cieszyna, z powodu wyjazdu bardzo tanio do sprzedania. Blizsza wiadomość na ul. Dolinowej nr. 6.

### TYGODNIK NARODOWY

ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkusowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieci”.

„Tygodnik Narodowy” w stosownych artykułach i korespondencjach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy” ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przesyłać należy przekazem do Administracji „Tygodnika Narodowego” w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

### Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusalki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje już po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i pełność i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tyle korzystnych składników co pomada Csillag i która słusznie zdobyła światowy odbyt. Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika osiągnęli najlepszy skutek powstrzymując całkowicie już po kilku dniach wypadanie włosów i powodując nowy porost.

==== Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K. ====

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.



### Ważne doniesienie.

Apteka i laboratorium chemiczne SZYMONA EDELMANA i fabryka

powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

ICHTYOMENTHOL

została z dniem 1. września 1909 przeniesiona do Sambora w Galicyi, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwrócić się pod adresem fabryki li tylko do

SAMBORA.

Adres: Do Laboratorium chemicznego APTEKARZA EDELMANA, Sambor, Rynek nr. 1.

Drukiem Kutera i Sp., c. i k. nadwornych dostawców w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor J. Polak.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K —  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K —  
półrocznie . . . 3 » —  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; Rudolf Błażek, kupiec „pod Modrą”; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 27. sierpnia 1910.

Nr. 69.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

## Gimnazjum polskie w Cieszynie.

Z nadchodzącym rokiem szkolnym gimnazjum polskie w Cieszynie wkracza w 16. rok swego istnienia. Powołane do życia dzięki szlachetnej inicjatywie i usilnym zabiegom jednostek, rozumiejących wagę i doniosłość narodowej szkoły, utrzymywane przez lat 8 ofiarnością społeczeństwa polskiego, od lat 15 spełnia wśród trudnych warunków swe kulturalne zadanie wśród ludności polskiej na Śląsku. Od lat 7 zakład rok rocznie wysyła w świat garść młodych ludzi, a od lat 3 wychowankowie gimnazjum mnożą zastęp pracowników na różnych polach służby publicznej. I oto dziś już 19 z nich pracuje w zawodzie duszpasterskim (z tych 13 jako księża katolicy, 6 jako pastory ewangelicy, 5 jako nauczyciele szkół średnich, z tych 3 w polskim gimnazjum, gdzie sami niegdyś pobierali nauki, 3 pełnią służbę w sądownictwie, 2 sposobią się do adwokatury, znaczna część zajmuje posady nauczycieli przy szkołach ludowych. Da Bóg, w niedługim czasie przybędzie społeczeństwu polskiemu na Śląsku na każdym polu sporo dzielnych pracowników, świadomych swych ważnych zadań obywatelskich, ożywionych duchem państwowym.

Ale ten efekt nie jest zupełny. Sumienie nasze nie znajdzie uspokojenia, dopóki średnie zakłady polskie na Śląsku nie zgromadzą w murach swoich wszystkiej młodzieży polskiej, sięgającej po wyższe wykształcenie. Tymczasem statystyka zakładów niemieckich w Cieszynie chlubi się dotąd pokazną cyfrą uczniów polskiego pochodzenia, a co bardziej zdumiewa i boli, liczba ich wzrosła w ostatnim roku szkolnym. Sprawozdanie gimnazjum niemieckiego za rok szkolny 1909/10 wykazuje w I. klasie uczniów z językiem ojczystym polskim 18, ogólną liczbę Polaków 84, w roku 1908/9 było w I. klasie Polaków 13, w całym zakładzie 77, przybyło zatem w ostatnim roku 7; w szkole realnej w Cieszynie znalazło się w r. szk. 1909/10 w I. klasie uczniów polskiej narodowości 23, ogółem we wszystkich klasach 82, podczas gdy w roku szk. 1908/9 ogólna cyfra Polaków wynosiła 74, z tych było w I. klasie 20, razem przybyło więc

w zakładzie 8 uczniów narodowości polskiej. Zdumiewa także nader pomalą rosnący procent młodzieży w gimnazjum polskim z samego Cieszyna: w r. szk. 1908/9 i 1909/10 było ich tylko 22 na 275 uczniów publicznych.

Czemże się dzieje, że gimn. polskie, z takimi trudnościami przez społeczeństwo nasze wywalczone, mimo ustalonego dziś bytu z takim trudem zdobywa sobie frekwencję, że w samym Cieszynie 166 synów polskich rodziców kształci się w zakładach niemieckich?

Składają się na to w pierwszej linii stosunki, panujące w samym Cieszynie i po miasteczkach na Śląsku. Brak w nich zupełnie szkół ludowych, któreby młodzieży polskiej udzielały nauki w ich ojczystym języku a przez to sposobiły ją do polskiej szkoły średniej. Wszak w Cieszynie nie ma dziś ani jednej szkoły publicznej z wykładowym językiem polskim. W utrzymywanej przez „Macierzkę szkolną” polskiej szkole ludowej frekwencja wzrasta — co prawda — z każdym rokiem, ale uczniowie tej szkoły — to w największej części dzieci, pochodzące nie z Cieszyna, jeno z gmin okolicznych. Wynikająca stąd nieregularność w uczęszczaniu do szkoły i wielka różnorodność materiału nie pozwalają mimo starannego doboru sił i wyteżonej pracy nauczycieli osiągać pożądaną naukę rezultatów u ogółu uczniów. To też ta szkoła dostarcza bardzo niewiele uczniów gimnazjum polskiemu, mniej jeszcze z chwilą otwarcia szkoły wydziałowej męskiej, do której przechodzą zdolniejsi uczniowie po ukończeniu szkoły ludowej. Dzieci zaś polskie, wprowadzone do szkół ludowych niemieckich, już nie trafiają do gimnazjum polskiego, lecz stanowią stały kontyngent dla średnich zakładów niemieckich. Tak samo dzieje się z bardzo małymi wyjątkami z dziesiątą polską z Jabłonkowa, Trzyńca i innych miejscowości, gdzie istnieją tylko szkoły niemieckie lub utrakwistyczne.

Niemalą szkodę wyrządzają zakładowi złe lub nieogłędne języki, pomawiające szkołę naprzód o zbyt surowość i bezwzględność. Zarzutowi temu, który przed dwoma laty podniesiono nawet

w prasie, brak zgola słusznej podstawy. Ci, którzy go podnoszą, nie liczą się z trudnymi warunkami, wśród jakich pracuje gimnazjum polskie. Jeśli rezultat klasyfikacji przedstawia się tu niekiedy mniej korzystnie, niż w równorzędnych zakładach niemieckich, to powód tego zjawiska tłumaczy się naturalnie. Uczniowie szkół niemieckich, to przeważnie synowie miejscowych rodziców, ludzi zamieszkałych, więc otoczeni troskliwą opieką rodzicielską, zdrowi i dobrze odżywieni, wnoszący do szkoły należyte przygotowanie, które im zapewnia prawidłowe ukończenie 4 lub 5 klas szkoły ludowej lub tak zwanej klasy przygotowawczej. Inny materiał przedstawia młodzież, wstępująca do gimn. polskiego. Dzieci niezamożnych przeważnie rodziców, często słabo rozwinięte fizycznie, nie rzadko z zawodem silnej anemii skutkiem braku należytego odżywienia, pomieszczone w znacznej części po lichych „stancjach”, które nie mogą im zapewnić potrzebnej opieki (bursa, którą posiadamy, daje niestety pomieszczenie tylko części uczniów, starających się o przyjęcie), walczyć muszą ponadto ze skutkami niewystarczającego przygotowania, jakie wnoszą do zakładu, pochodzą bowiem prawie wyłącznie ze szkół niżej i najniżej zorganizowanych. Dodajemy smutny fakt, że niejednokrotnie rodzice, mając posłać do szkoły chłopca zdolniejszego, obierają dlań zakład niemiecki, dla słabszych i mniej uzdolnionych przeznaczają polskie gimnazjum. Zdarza się to niekiedy w jednej i tej samej rodzinie. Nie dziw, że pewien, nieraz dość znaczny procent uczniów, mimo wysiłku uczących, nie może sprostać wymaganiom, a rodzice, doznawszy zawodu w swoich oczekiwaniach, zmuszeni nadto opłacić czesne za naukę syna, wycofują go zaraz w pierwszym roku szkoły. Pewien także procent uczniów przepada z końcem roku. W wyższych klasach, w II., III. i IV. zdarzają się także często wypadki wystąpienia z zakładu, popierające pozornie twierdzenie o przesadnej surowości w ocenianiu postępów młodzieży. Faktyczną przyczyną tego zjawiska jest po największej części brak środków materialnych do dalszego kształcenia się. Opuszczają zakład często uczniowie pilni i zdolni,

## Jura i Jonek.

Jonek. Na witom Juroszku, kaś też ty był, zech cie tak długo nie widział.

Jura. Pon Bóg zapłać za witani, ha pytasz się, kach był, to już możesz trochę boczyć, kanych mógł być.

Jonek. Na tóż ty głupi Juro se myślisz, że jo je wszystkowiedzący, czy co?

Jura. No, no, kiedy mi do głupich nadowosz, to ci nic nie powiem, jakęś ty mądrzejszy odemnie.

Jonek. Nale Jurku, dyć sie tak honem nie gniwej, że mi to tak z tego pysku wyleciało, a powiedz mi też, co nowego?

Jura. No kieś mie przeprosił, to podź i kożemy se 2 żydliki, a bedem ci opowiadał. Byleś ci w tej dziedzinie, trochę jest w górach, a trochę w dolinie, a nazywo sie kapke inaczej jak Berno ale to je na Śląsku.

Jonek. A to już wiem, toć cie też tam świńsko noga zaniosła do tych gór, na cóż tam nowego jest?

Jura. Nale synku, Panie cie zachowej, abyś sie tam kiedy nie dostał, tam ci je szpatny zwyczój, byleś ci tam na pogrzebie, boch tak prawie na to trefił a mioleś kapke czas, tożech został na nim, a już my mieli iść do kościoła, a jo ci

stojem trochę za węglem a posłuchom, a tu jeny szepty idą, że trzeba w karku pomazać, że sie będzie lepi śpiewac.

Jonek. Tóż dostali co?

Jura. Toć musieli dostać, boch sie trochę odchylił, coby mie żoden nie poznał, żem Jura z Gwiozdki, a naroz sie obezdrzem, a tu chodź jeden z taką konewką pomiędzy ludzi.

Jonek. A co miol w tej konewce, wode czy oliwe?

Jura. Musiała to być oliwa, bo tak niektórzy prawil heeee!

Jonek. Musiała być ostro ta oliwa.

Jura. Tóż jak to wypili, tośmy potem szii z tym pogrzebem, ale mi to strasznie dziwno wyglądało, o tem pogrzebie już mówić nie bedem, bo w kościele to było piekne a nie drogic, jeny jak my z kościoła, toż ci hajdy co noga do żyda, a skórę przepić.

Jonek. Na czy ją zedrzyli z tego nieboszczyka?

Jura. A niechali ją, bo już była wydrzyto a staro, a borok też, ale cosik jednak dostali na to odmazani w tem hyrtoniu, boby sie niebył obstoł ten isty, co ten pogrzeb robił przed niektórymi, co radzi tą szarą używają. A że im niedoł sie nawalić, toż ci potem w domu komedye jeden robił.

Jonek. A cóż to za niewstyda jakosik, a co robił za komedye?

Jura. Tóż ci wyganiol z tej chałupy te sieroty, aż już pakują tam stela, toż sie musiały brać sakompak co zostało po niebożce i uciekać tam stela.

Jonek. Tóż kaj szły?

Jura. Na do somsiada, to jest dobry człowiek, toż ich wzion na pore dni, aż sie rozeszły zaś na służbę.

Jonek. Na czy to była jego chałupa, że ich tak wyganiol?

Jura. Ale katać tam, to nima jego, on ma kapke wyżej na drugi stronie zogrady somsiadowej chałupe, ale on rod rozkazuje w czyjem gospodarstwie, bo we swoim nie umie, już razem przyjdzie na bęben całe jego gospodarstwo.

Jonek. To gańba wieczno na takigo człowieka.

Jura. Teraz już tego mają dość, a jak tam przydem jeszcze roz, a nie bedom inaksi, to se ich pojczomy, inaczej zoińdemy tam oba na nich. Tóż z Bogiem Janiczku, bo mi trzeba iść, bo sie ćmi a jo mom daleko ku cugu, bo aż do Skoczowa.

Jonek. O jej, to daleko, a trzeba mieć strach, aby tam co nie chytnąć na plecach; toż z Bogiem, do widzenia.

Jura. Do widzenia. —

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



aby przejść do seminaryum nauczycielskiego lub innej szkoły, umożliwiającej rychlejsze zdobycie chleba.

Ze przy ocenianiu postępów uczniów w nauce nie schodzi się poniżej koniecznych wymagań, że nie idzie się zbyt daleko w popłaźliwości, to dzieje się to w imię tej słusznej zasady, że szkoła, jako przygotowanie do życia, musi być twardą i wymagania swoje stawiać w sposób stanowczy. Jeśli twierdzenie, że zbyt łatwa szkoła jest społeczną zbrodnią, da się podstawić w odniesieniu do każdego społeczeństwa, to przedewszystkiem do naszego, które dźwignąć z niemocy potrafią tylko jednostki, silne charakterem i poczuciem obowiązku, wyniesionem z ławy szkolnej.

Słyszec także daje się zarzut, że sam sposób udzielania nauki w zakładzie pozostawia wiele do życzenia. Że taki zarzut kładzie na usta krytykom jedynie zła wola, stwierdzi każdy, kto miał bliższą styczność z zakładem. Każdy, znający bliżej stosunki gimnazjum polskiego, przyznać musi, że w nim pracuje się z wysiłkiem i poświęceniem, że gorliwość uczących w niejednym wypadku wychodzi daleko poza ramy obowiązku.

Inni szukając, czemuby zaszkodzić mogli zakładowi polskiemu, wskazują na bijącą niestety w oczy różnicę w uposażeniu zakładów niemieckich w stosunku do zakładu polskiego. Pierwszym pobudowano wspaniałe gmachy z najnowszymi urządzeniami, gimnazjum polskie, pomieszczone nad wyraz nędźnie, uraga elementarnym wymaganiom zdrowotnym. Ależ zdobycze lepszych warunków nauki dla dziatwy polskiej leży w naszym ręku. Ze słusznym żądaniem zdrowego i odpowiedniego pomieszczenia młodzieży z pewnością policzą się władze szkolne, ale stronięcie od zakładu dlatego, że jest upośledzony, nie jest środkiem prowadzącym do celu, nie jest krokiem ani politycznym ani zgodnym z sumieniem narodowym: wszak obniżając w ten sposób frekwencję szkoły, zamiast zbliżyć, raczej oddalamy chwilę faktycznego jej zrównania z innymi zakładami.

Zarzut, jakoby zakład polski dawał mniej korzyści młodzieży, niż średnie szkoły niemieckie, płynie z przesadnego kultu dla języka niemieckiego i kultury niemieckiej z jednej strony, niedoceniania zaś zawartości języka ojczystego i wykształcenia, na nim opartego, z drugiej strony. Że nauka języka niemieckiego jest w gimnazjum polskim prowadzona bardzo intensywnie, że uczniów zagnała się do bardzo wydatnej pracy dla zyskania biegłości w ustnym i pisemnym używaniu tego języka, rozumiejąc dobrze jego ważność i potrzebę na Śląsku, że wychowankowie gimn. polskiego doprowadzają w istocie w języku niemieckim do bardzo znacznych rezultatów, to fakt niezaprzeczony. Uznania w tym względzie nie szczędzą im nawet ludzie obcy, zupełnie nieuprzedzeni. Zatem zarzut, że uczniowie gimnazjum polskiego nie wynoszą dostatecznej znajomości języka niemieckiego, jest wierutnem zmyśleniem, obliczonem na to jedynie, aby powagę zakładu wśród ludności podkopać. Że obok gruntownej nauki drugiego języka krajowego zakład dąży do pogłębienia u uczniów znajomości języka ojczystego i literatury ojczystej, a w ten sposób do ugruntowania w nich przywiązania i miłości do tego, co nasze, tego chyba żaden ojciec, czujący się naprawdę Polakiem, nie będzie uważał za niepotrzebny balast i przeciążenie. Nie zapominajmy też o praktycznej korzyści czasu, włożonego w naukę języka polskiego. Nie tak daleką jest zapewne chwila, kiedy język polski zyska należne sobie miejsce w urzędach na Śląsku, a wówczas znajomość dokładna języka polskiego będzie równie decydującym o wartości urzędnika czynnikiem, jak dziś znajomość języka niemieckiego.

A na koniec chcemy nareszcie zrozumieć tę starą i nieraz wypowiedaną prawdę, że tylko szkoła, podająca uczniowi wiedzę w jego ojczystym języku, zdolna jest dać mu prawdziwe wykształcenie, że pośrednictwo obcego języka utrudnia w wysokim stopniu należyte zrozumienie i opanowanie materiału naukowego, a mechaniczny sposób przyswajania sobie wiedzy musi zaciężać i odbić się niekorzystnie na całym rozwoju umysłowym ucznia.

Obok tej niekorzyści udziałem młodzieży, tułającej się po obcojęzycznych zakładach, staje się zazwyczaj zupełny indyferentyzm i zobojętnienie pod względem narodowym, co gorsza, często pogarda dla wszystkiego, co swojskie i ojczyste.

Gdyby zrozumienie potrzeby narodowego wykształcenia wniknęło głębiej w społeczeństwo, nie dawalibyśmy tak łatwo wiary złym językom, pracującym nad zniesławieniem i podkopaniem po-

wagi zakładu polskiego, a synowie polskich rodzin, miasto tułać się po obcych zakładach, pobieraliby naukę w polskiej szkole, zapewne z większą dla siebie i dla społeczeństwa korzyścią. Bodajby to marzenie twórców gimnazjum polskiego i gorące życzenie uświadomionych narodo- jednostek spełniło się jak najrychlej. —

## Korespondencya.

### Z Karwiny.

Tutejsi Niemcy i renegaci chcą gwałtem nadać Karwinie niemiecki charakter. W tym celu czynią od czasu do czasu doświadczenia, próbując cierpliwości polskiej ludności. Z nowszych czasów mamy znów kilka faktów do zaznaczenia. Zaczniemy od najnowszego. W dzień urodzin cesarskich w czasie nabożeństwa dziękczynnego śpiewał chór kościelny łacińską mszę św. Po nabożeństwie śpiewa się zwykle hymn ludowy. Otóż dotychczas śpiewano go zawsze po polsku, chyba, że tam jeden lub drugi Niemiec śpiewał sobie po niemiecku, ale główna rzecz jest ta, że na chórze zawsze zaczynało po polsku. Tymczasem tego roku cały chór kościelny, złożony z kilku nauczycieli i niemiecko-renegackich „frelczek”, zaczął hymn ludowy po niemiecku i w tym języku go też odśpiewano. Wywołało to słuszne oburzenie u ludności polskiej i nawet u obecnych na nabożeństwie Czechów, z których kilku ostentacyjnie opuściło kościół (n. p. jeden nadinżynier, jeden nadsztygar i inni jeszcze). Nie wiemy z czyjej inicjatywy urządzono tę prowokację ludności polskiej, ale naszym zdaniem jest to wina pana Sobalika, organisty, pod którego kierownictwem zostaje chór kościelny. Dziwno nam bardzo, że p. Sobalik, chociaż wie dobrze, że ludność karwińska niebardzo jest zadowolona z jego organistostwa, wciąż sobie pozwala na drażnienie ludności polskiej.

Jednym z czynników, który stara się o utrzymanie niemieckiego charakteru Karwiny, jest tutejsze stowarzyszenie weteranów. Wszystkie swoje uroczystości ogłasza ono tylko po niemiecku, a program tych uroczystości nosi zwykle charakter iście niemiecki. Tak było tego roku z 25-letnim jubileuszem istnienia stowarzyszenia weteranów, gdzie cała uroczystość miała być wielką manifestacją niemiecką w Karwinie i dzięki tylko nie pogodziła cała ta sztuczka zupełnie się nie udała. Tak było również w dzień urodzin cesarskich, bo po nabożeństwie urządzili sobie zwyczajem germańskim „Früh Schoppen”, czyli generalne „piwo-picie” przy dźwiękach kapeli, a po południu „Garten-Konzert”. Naszym zdaniem stowarzyszenie weteranów nie powinno mieć na celu szerzenie i utrzymywanie patryotyzmu niemieckiego, lecz najwyżej austriackiego, a austriacki i niemiecki patryotyzm to nie jest jedno i to samo. Austrię zamieszkają różne narodowości, w większości słowiańskie. Również karwińskie stowarzyszenie weteranów jest złożone przeważnie z Polaków i jako takie nie powinno nosić charakteru niemieckiego. Cóż, kiedy komendantem weteranów jest wielki Niemiec i „Ślązakowie” p. Wawrzyczek, Karwiniak z krwi i kości, pochodzący z polskiej rodziny. Dzięki jemu weterani są podporą i ozdobą niemieczyny w Karwinie.

Powracając jeszcze do hymnu ludowego, musimy tu przytoczyć jeszcze jedną historię. Na początek i na zakończenie roku szkolnego dzieci ze wszystkich szkół mają wspólne nabożeństwo w nowym kościele. Otóż nastał tu zwyczaj, że po nabożeństwie wszystkie dzieci śpiewają hymn ludowy w swoim języku, więc Polacy po polsku, Niemcy po niemiecku, a Czesi po czesku. Nic byśmy nie mieli przeciwko temu, gdyby niemieckie dzieci gwałtem nie starały się przekrzyknąć polskiego śpiewu. Tak było przy ostatnim zakończeniu roku szkolnego. Niemiecka szkoła dała się niemiłosiernie, aby tylko przekrzyknąć polski śpiew. Oburzającym jest to, że jedna z nauczycielek, p. M., obracając się do dzieci, zachęcała je, by jeszcze głośniej śpiewały. Kościół chyba nie nadaje się do uprawiania takich komedij.

Kiedy już jesteśmy przy niemieckiej szkole, to warto tu zawadzić jeszcze o jedną rzecz. Po wszechnie zauważono tutaj, że dużo chopców z niemieckiej szkoły nosi wszechniemieckie barwy za kapelusami. O ile nam wiadomo, to dzieciom szkolnym nie wolno nosić żadnych odznak, a zresztą dzieci szkolnych nie powinno się wcale wciągać do polityki. Cóż, kiedy dzieci uczą się od starszych, od nauczycieli. Śmiesznie n. p. wygląda to, że p. Hess, kierownik szkoły na kol. VI. uznał za stosowne na stare lata zaopatrzyć się w barwy wszechniemieckie i kształcie wstążki do

zegarka. „Gegen die Dummheit kämpfen selbst die Götter vergebens,” można tu powtórzyć to znane niemieckie przysłowie.

Wogóle p. Hessowi jakoś nie wiedzie się przy tej polityce na stare lata. Opinia publiczna w Karwinie uważa p. Hessa za korespondenta „Ślązaka” (za czem dużo okoliczności przemawia). Otóż dwa lub trzy miesiące temu była w „Ślązaku” korespondencya z Karwiny, traktująca (z przepraszaniem Łaskawych Czytelników) o świni i o „Ślązaku” (ładna parkal!) i o p. Dyndowiczu, jakoby ktoś chciał go za drzwi wyrzucić i grzbić mu wygarbować i t. p. brednie. P. Dyndowicz, nie wiele myśląc, zaskarżył skoczowską szmatę o oszczerstwo i o obrazę czci i miły „Ślązak” został skazany na 60 K kary i na zapłacenie kosztów sądowych (co mu się nie pierwszy raz zdarzyło). Jeżeli p. Hess był autorem wspomnianej korespondencyi z Karwiny, to możemy z całego serca pogratulować mu tak świetnego sukcesu dziennikarskiego. Piszcie tylko częściej takie korespondencje, a przysporzycie „Ślązakowi” czytelników i pieniędzy.

Nakoniec musimy wspomnieć jeszcze o jednej rzeczy, o której „Gwiazdka” już dawniej pisała. Mianowicie konduktory kolei elektrycznej systematycznie wywołują nazwy stacji i przestanków tylko w języku niemieckim i czeskim, ignorując zupełnie język polski. Jest to po prostu prowokacja ludności polskiej, która w znacznej większości jeździ tą kolejką. Dlatego zwracamy się do dyrekcyi w M. Ostrawie z żądaniem, by zechciała usunąć tę niewłaściwość i pouczyć odpowiednio personal kolejowy. — *Światowid.*

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Cesarz wydał następujące pismo ordęczne: Kochany baronie Bienenrth! Z okazji osmdziesiątej rocznicy Moich urodzin otrzymałem ze wszystkich stron Moich krajów niezliczone życzenia i dowody wiernego przywiązania, które głęboko poruszyły Moje serce, bijące równie ciepło dla wszystkich Moich ludów i wzmocniły Mnie do dalszej pracy. Głęboko odczuwając wdzięczność za ochronę i pomoc, których Mi niebo użyczało podczas Mego długiego życia, wznoszę do Wszechmogącego gorącą modlitwę, aby nie odmówił i nadal błogosławieństwa Memu panowaniu, poświęconemu pomyślności wszystkich ludów Mojego państwa. Dziękuję wszystkim z całego serca, którzy w tych dniach z miłością o Mnie myśleli i polecam Panu podanie tego do powszechnej wiadomości. Zdrój Ischl, dnia 21. sierpnia 1910 r. *Franciszek Józef.* —

— Następcą tronu Franciszek Ferdynand złożył w tych dniach wizytę Rotschildom w Waidhofen. „Bohemia” donosi, że wizyta następcy tronu miała charakter podziękowania, ponieważ Rotschildowie, jako właściciele fabryk witkowickich, zarządzili fabrykację armat i pancerzy do Dreadnoughtów austriackich na własny rachunek, gdyż delegacje nie uchwały jeszcze potrzebnych na to kredytów. —

— „N. Fr. Presse” donosi: W galicyjskim Wydziale kraj. uważają projekt rządowy budowy kanału galicyjskiego kosztem 277 milionów koron przy 120 milionowym tylko udziale rządu za nie nadający się do dyskusyi. Galicya bowiem nie jest w stanie znaleźć tak wielkich funduszy na budowę. Dziennik wiedeński notuje pogłoskę, że Gal. Bunk Przemysłowy zamierza powołać do życia Towarzystwo do budowy kanału z kapitałem 150 milionów koron, w którym kraj miałby udział 30 milionów. —

— D. 24. b. m. odbyło się w Ischlu odsłonięcie statuy przedstawiającej cesarza w stroju myśliwego, wzniesionej z okazji 80. rocznicy urodzin cesarza. O godz. 10. odbyła się msza polowa, po której nastąpiła uroczystość. Przed pomnikiem przemawiali prezes komitetu hr. Wurmbrand Stippach i burmistrz. W willi cesarskiej wręczył arcyks. Franciszek Salwator, protektor komitetu, cesarzowi książkę pamiątkową od myśliwych. Jest to książka ozdobiona obrazem malarza Dombrowskiego, przedstawiającym scenę z polowania. Na 200 stronach tej książki umieszczone są podpisy 25.000 myśliwych, ugrupowane według krajów. O godz. 12. udał się cesarz przed pomnik. Prezes komitetu pomnikowego hr. Wurmbrand-Stippach wygłosił do cesarza przemówienie na które cesarz odpowiedział jak następuje: „Wzruszony do głębi przybyłem tu, aby oglądać posąg, który myśliwi Austrii na znak przywiązania, wierności i miłości



ofiarowali mi z okazji moich 80. urodzin. Szlachetne łowy były zawsze orzeźwiającym wypoczynkiem dla mnie i oddawałem się im z zamiłowaniem po trudach pracy. Dla łowów żywie sympatyę i będę je popierał. Dziękuję za ten hołd i z głębi serca wyrażam moje podziękowanie. Podczas uroczystości śpiewali śpiewacy wiedeńskiego związku Schuberta. —

**PRUSY I NIEMCE.** „Local-Anzeiger” donosi z Poznania, że uroczystości poznańskie nie wpłyną zupełnie na zmianę kursu polityki pruskiej wobec Polaków i to ani w kierunku dla nich przychylnym, ani w kierunku nieprzychylnym. Ustawa o wyłączeniu nie będzie w dalszym ciągu stosowaną. „Loc.-Anzeiger” donosi w dalszym ciągu, że cesarz Wilhelm w czasie pobytu w Poznaniu odbył szereg konferencji. Między innymi konferował cesarz z prezydentem komisji kolonizacyjnej. Na konferencji tej jednak nie wspomniany cesarz zupełnie o wyłączeniu. —

**CZARNOGÓRA.** Książę czarnogórski Mikołaj obchodzi obecnie 50-letni jubileusz swego panowania. Do Cetynii, miasta stołecznego Czarnogóry, przybyła włoska para królewska, celem złożenia księciu życzeń. Królowa włoska Helena jest córką księcia Mikołaja. Następca tronu Danilo i poseł włoski wyjechali naprzeciw parze królewskiej do Antivari. Włoska para królewska wysiadła przed pałacem księżęcym, gdzie ją powitał książę i księżna, oraz księżęta i księżniczki, a dalej król bułgarski i następca tronu Borys. Przyjęcie miało charakter serdeczny. Ludność bardzo gorąco witała włoską parę królewską. Następnie odbył się obiad rodzinny w pałacu, w którym wziął także udział król Ferdynand bułgarski i następca tronu Borys. Król Ferdynand bułgarski wręczył onegdaj księciu Mikołajowi brylanty do orderu Cyryla i Metodego, a księżnie Milenie brylanty do orderu dla osób zasłużonych stanu cywilnego. D. 28. b. m. ma nastąpić uroczyste ogłoszenie Czarnogóry królestwem.

**AMERYKA.** Roosevelt wygłosił wczoraj w Utice pierwszą ze swych zapowiadanych politycznych mów agitacyjnych. Roosevelt oświadczył, że na Amerykę przyszedł okres degeneracji i dekadencji (upadku). Przyczyną wszystkiego złego jest szybki rozrost miast. Trzeba obecnie zwrócić całą uwagę na rozwój ludności wiejskiej. Chłopi powinni mieć te same warunki rozwoju jak i mieszkańcy miast. —

**JAPONIA** przeprowadza aneksję Korei, a ogłoszenie jej ma nastąpić 29. lub 30. b. m. Jak słychać z kół dyplomatycznych, aneksja Korei wywoła pewne napięcia dyplomatyczne, gdyż kilka mocarstw, zwłaszcza Stany Zjednoczone, Anglia, Francja i Belgia, korzystały z pewnych przywilejów w Korei. — Obecnie wskutek zmiany stosunków politycznych w Korei, mocarstwa te domagają się będą od Japonii równorzędnych koncesyj, zwłaszcza w zakresie taryf cłowych. —

## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

Dom „Dziedzictwa” na Starym Targu w Cieszynie

udziela pożyczek na hipotekę i weksle  
na umiarkowany procent i przyjmuje

**wkłady na oszczędność**

i płaci od nich

**4%**

Kancelarya otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9.—12. przed południem i od 2.—4. po południu,  
w sobotę 8.—12. „ 2.—4. „

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymują na  
żądanie czeki pocztowe, którymi przesyłać mogą pieniądze bez  
wszelkich kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili  
w księżeczce wkładowej uwidoczniona.

**Dyrekcja.**

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Na Praszywą.** W przyszłą niedzielę, d. 28. b. m. wyruszy procesja z muzyką na Praszywą. (W razie niepogody w niedzielę, d. 4. września.) Odjazd z Cieszyna o 7:51 rano do Wojkowic (cena 60 h). —

— **„Związek katol. młodzieży robot.”** urządza w niedzielę, d. 28. b. m. zabawę z monologami i deklamacją w sali „Dziedzictwa” na Starym Targu. Początek o godz. 6 1/2 wieczór. Na tę zabawę mamy zaszczyt zaprosić wszystkich przyjaciół młodzieży jako też naszych Szan. członków, ręcząc w zamian za miłe spędzenie kilku godzin w gronie swoich. —

**Wydział.**

— **Ze „Związku katol. młodzieży robotniczej.”** Walne zgromadzenie „Związku katol. młodzieży robot.” odbędzie się d. 4. września o godz. 2. po południu, a w razie braku kompletu w godzinę później bez względu na komplet. Uprasza się członków o pewne, planarne przybycie. — **Wydział.**

— **Wpisy powakacyjne i egzamina w gimnazjum polskiem w Cieszynie.** Wpisy do klasy I. po feryach, oraz wpisy uczniów, nowo wstępujących do innych klas, odbywać się będą dnia 9. września od godz. 3.—5. po południu i dnia 10. września od godz. 7 1/2.—9. rano. Egzamina wstępne do klas od II.—VIII., oraz egzamina poprawcze odbywać się będą d. 10. września od godz. 8.—12. Wpisy uczniów do klas od II.—VIII. odbędą się tegoż dnia od godz. 3.—5. Wszyscy nowo wstępujący uczniowie mają się zgłaszać do zapisu w towarzystwie rodziców albo ich zastępców i wykażać się metryką (listem rodzinnym) i świadectwem szkoły ludowej, jeśli do niej uczęszczali, a jeśli chcą wstąpić do klasy wyższej (II.—VIII.), ostatniemiświadcstwem szkolnem, zaopatrzonem uwagą, że uczeń może być przyjęty w innym zakładzie; nadto mają złożyć takse wstępną w kwocie 4 K 30 h, a wszyscy uczniowie bez wyjątku datkę na zbiory naukowe w kwocie 2 K 10 h, oraz na przybory do zabaw i na atrament po 1 K. Rok szk. 1910/11 rozpocznie się dnia 11. września o godz. 9. rano uroczystem nabożeństwem. —

— **Wpisy w polskiem gimnazjum realnem im. J. Słowackiego w Orłowej** odbywać się będą po wakacjach w dniach 7. i 8. września od 8.—12. rano w nowym budynku gimnazjum w Orłowej na Obrokach. Do klasy I. przyjęci będą uczniowie, którzy do 31. grudnia 1910 skończą najmniej lat 10 i złożą pomyślnie egzamin wstępny w dniu 9. września b. r. o godz. 8. rano. Wstępujący do klasy I. opłacają takse wstępną w kwocie 6 K 20 h, do klasy II. 4 K 20 h. W Bursie dolskiej w Orłowej jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Opłata miesięczna za jednego chłopca wynosi 30 K. Uczniowie niezamożni mogą uzyskać zniżenie opłaty, względnie nawet zupełnie bezpłatne miejsca, o ile udowodnią zupełną niezamożność, a zarazem wzorowe postępy w zachowaniu się i w naukach. Rodzice, pragnący swych synów umieścić w bursie w roku szkolnym 1910—11, zechcą się zgłosić w najbliższych dniach (osobiście lub pisemnie) w dyrekcji gimnazjum w Orłowej (dom p. Jasioka) w godzinach przedpołudniowych. Poszukuje się dla bursy kucharki, któraby prowadziła równocześnie całe gospodarstwo bursy. *Jan Jarosz*, dyrektor gimn. —

— **Szkoła handlowa Korola Czepla w Cieszynie** (ul. Franciszka Józefa 18, obok gimnazjum niemieckiego). Rok szkolny w zakładzie tym, który z roku na rok jak najpomyślniej się rozwija, rozpoczyna się 9. września; wpisy odbywają się dziennie od 10. do 12. przed południem i od 2. do 5. po południu. Sprawozdania tej szkoły fachowej może na życzenie każdy otrzymać. Językiem wykładowym w tym zakładzie jest język niemiecki, jednakowoż daje się objaśnienia w razie potrzeby i w języku polskim. Szkoła ta jest w swoim rodzaju jedyną na Śląsku, w której udziela się nauki wyłącznie indywidualnie jednostkom z osobna. Rokrocznie odbywa się z ramienia wysok. c. k. ministerstwa oświaty inspekcja. Co rok wykazuje szkoła wzrastającą liczbę frekwentantów. —

— **Agitacja niemiecka na Śląsku.** Pod powyższym tytułem umieszcza „Nowa Reforma” następującą korespondencję z Jaworza: „Dnia 7. sierpnia 1910 r. zjechali pastory niemieccy Bartling i Schmitt oraz polski katolicki ksiądz Pustówka i nie zawiadomiwszy o niczem nawet miejscowego pastora Polaka, urządzili w czysto polskiej miejscowości Jaworzu Dolnem z ramienia „Schulvereinu” ludowe zgromadzenie. Łudzili lud setkami obietnic, przedstawiali cały ogrom i blask potęgi niemieckiej i bezskuteczność polskiej walki, pokazując na trzos i kułak niemiecki, straszili w końcu, że szkoła polska z ramienia „Macierzy” może być tylko katolicka. Obrady prowadzono przy zamkniętych drzwiach i nie chciano dopuścić nauczycieli Polaków, którzy na zgromadzeniu owem niemieckiemu credo swoje przeciwstawili chcieli. Lud polski w Jaworzu jest wyłącznie ewangelicki i do wyznania swego bardzo przywiązany. Będąc przytem narodowo zupełnie nieobudzonym, dał się uwieść namowom, obietnicom, groźbom i trosce religijnej i uchwalił w czysto polskiej wsi, w której niema ani jednego gospodarza niepolaka, ufundowanie czysto niemieckiej szkoły „Schulvereinu”. Wynajęto tedy lokal i wpisano do owej szkoły 80, t. j. wszystkie dzieci polskie, obowiązane do chodzenia do szkoły i

Powyższa korespondencja jest wzorem fałszywego informowania dzienników polskich o stosunkach śląskich. P. Pustówka z Górnego Międzyrzecza nie jest księdzem katolickim ani Polakiem, ale pastorem ewangelickim i zabitym hakatystą, chociaż pochodzi z rodziców polskich. Nie jest też lud polski w Jaworzu wyłącznie ewangelicki, bo według spisu urzędowego z r. 1900 liczy Jaworze 1126 katolików a 1127 ewangelików. Kto nie ma o stosunkach najmniejszego wyobrażenia, nie powinien pisać korespondencji. —

— **Zakaz noszenia broni** w rewirze karwińsko-ostrowskim. Prezydent krajowy w Opawie ogłosił d. 19. b. m. obwieszczenie, ograniczające ze względów bezpieczeństwa publicznego w obrębie gmin śląskich do rajonu c. k. komisaryatu policyjnego w M. Ostrawie należących posiadanie i noszenie broni; pozwolenie to otrzymać można odtąd tylko wyjątkowo z przyczyn uwzględnienia godnych. Karty na broń, które wystawiono przed ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia w obwodzie jego ważności, uprawniają na przyszłość tylko wtedy do posiadania i noszenia broni, jeżeli zostaną w przeciągu 14 dni po obwieszczeniu tego rozporządzenia w śląskim dzienniku ustaw krajowych u przynależnej władzy z powołaniem się na § 1. niniejszego rozporządzenia wizą zaopatrzone. W przeciągu tego terminu niewizowane karty na broń tracą swoją ważność. Przekroczenia powyższych przepisów będą sądowo w zastosowaniu § 36. względnie § 32. najwyższego patentu z r. 1852 karą pieniężną od 10 do 30 koron albo aresztem od 1 do 3 dni, względnie karą pieniężną od 20 do 200 koron albo aresztem od 3 dni do 1 miesiąca, oprócz zabrania znalezionej broni karane; przy zająci okoliczności obciążających może być na karę do 1000 koron albo na areszt do 3 miesięcy orzeczonem. Zresztą postąpi się co do owej broni, której dalsze posiadanie na podstawie niniejszego rozporządzenia okaże się niedozwolone, według rozporządzenia z dnia 20. sierpnia 1857, l. 159 d. u. p. Taką broń należy się według tego rozporządzenia złożyć u politycznej (policyjnej) władzy do przechowania. Zakaz ten obowiązuje w gminach należących do c. k. komisaryatu policyjnego w Mor. Ostrawie, a mianowicie w gminach: Dąbrowa, Hermanice, Gruszów, Karwina, Małe Kończyce przy Ostrawie, Łazy, Michałkowice, Muglinów, Orłowa, Polska Ostrawa, Pietwałd, Polska Lutynia, Poręba, Radwinice, Rychwałd, Stonawa, Górna Sucha, Dolna Sucha, Zabłocie, następnie w kolonii Sowiniec przysiółku, gminy Stare Miasto polit. powiatu Frysztat, w gminach Wielkie Kuńczyce, Racimów polit. powiatu Frydek, wreszcie w obrębie polit. powiatów Frysztat, Frydek i Cieszyn znajdujących się gminach Olbrachcice, Bartowice, Darków, Niemiecka Lutynia, Dzieńmorowice, Dolne Bładowice, Bogumin, Szonów, Szonychel, Szumbark, Skrzeczów i Wierzbica. —

— **Defraudant Karol Urbaniec**, który jako listonosz skradł w Karwinie większe kwoty, został w Berlinie aresztowany i wydany sądowi obwodowemu w Cieszynie. Urbaniec zamierzał z Kopenhagi wyjechać do Ameryki, ale z obawy przed odkryciem nie miał odwagi wsiąść na okręt. Powróciwszy stamtąd do Berlina, tułał się po mieście, aż wpadł w ręce policyi. —

— **Uwięzlenie morderców.** Niedawno, jak to donieśliśmy, został w Gruszowie na ulicy napadnięty przez dwóch bandytów kasyer tamtejszej fabryki sody, Trupka, który niósł pieniądze dla wypłaty robotników. Bandyci postrzelili i obrabowali Trupkę, poczem uciekli. Żandarmerya i policya poszukiwała ich energicznie i wreszcie zdołała ująć prawdopodobnych sprawców zbrodni. Najpierw wpadł w ręce policyi Wojkowski, pochodzący z Królestwa Polskiego. Policya ujęła go w Gruszowie, dokąd Wojkowski powrócił po kilku dniach nieobecności. Prawdopodobny współnik jego, Antoni Stefek, został uwięziony we Frydlandzie. Obu odstawiono do sądu w Polskiej Ostrawie. Sledztwo dotychczasowe jest dla obu uwięzionych bardzo obciążające. —

— **Nowy skład papieru.** Niniejszem mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż z końcem sierpnia b. r. otwarłem w Cieszynie w „Domu Narodowym” vis à vis nowej poczty skład papieru, materiałów piśmiennych, przyborów szkolnych, oraz wszelkich innych artykułów w ten dział wchodzących po cenach najprzystępniejszych. Polecając się P. T. Publiczności, nadmieniam, że moim staraniem będzie wszelkim wymagom P. T. Publiczności jak najskrupulatniej zadość uczynić, kierując się przy tem jak najrzetelniejszą obsługą. Zaznaczam również, że prowadzić będę towary

## Wasze zdrowie

odzyskacie Wasze osłabienie i boleści znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy, Wasz ogólny stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego fluidu Feller z marką „Elsafluid”. Próbną tuzin 5 K franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322 Kroacya.



przeważnie wyrobów krajowych. Z poważaniem Drukarnia tow. »Domu Narod.«, *Paweł Mięrega*.

— **Zwracamy uwagę** na inserat p. Franciszka Bierskiego w Jabłonkowie i polecamy jego sklep Czytelnikom naszym. —

— **Wystawa rolnicza w Dobrej przy Frydku.** Centralne »Towarzystwo rolnicze czeskie« w Opawie urządza w dniach od 28. sierpnia do 8. września w Dobrej przy Frydku krajową wystawę rolniczą, która będzie obejmowała wszystkie gałęzie gospodarstwa, a mianowicie: 1. Szczegółowe i ogólne szkolnictwo, organizacje gospodarcze i handlowe, jak również melioracje rolne na Śląsku. 2. Płody rolnicze i ogrodowe i narzędzia pomocnicze. Leśnictwo. 3. Zwierzęta gospodarskie (28. sierpnia bydło rogate, 4. września konie, w dniach od 4. do 8. września mały dobytek, drób i ryby). 4. Pszczelarstwo. (Przyrządy i żywe pszczoły.) 5. Przemysł rolniczy, mleczarstwo, młynarstwo, cukrownictwo, ceglarstwo, browarnictwo i t. p. Różne gospodarskie i domowe potrzeby. 6. Maszyny i narzędzia rolnicze. 7. Przemysł, handel i rzemiosło. 8. Straże pożarne. 9. Literatura narodowa i teatry amatorskie. Nasze »Towarzystwo rolnicze Cieszyńskie« urządza gremialną wycieczkę na tę wystawę, a zwłaszcza w przyszłą niedzielę 28. sierpnia, w którym dniu będzie właśnie wystawa bydła rogatego. Zapraszamy Kółka rolnicze i wszystkich rolników, tudzież i gaździnki, ażeby w wycieczce tej jak najliczniejszy wzięli udział i przybyli w niedzielę na wystawę do Dobrej. Wyjazd z Cieszyna o godz. 7. min. 51 rano. —

*Zarząd główny Towarzystwa rolniczego.*

— **Z Bielska.** D. 20. b. m. przyszło w pościgu robotniczym do gwałtownego zajścia. Żołnierz obrony krajowej z pułku Nr. 31. Karol Fabiusz został najprzód znieważony a następnie nożami poraniony tak, że go pogotowie ratunkowe musiało odwieźć do szpitala. Nożowników w osobie Andrzeja Pietraszki z Pietrzykowic, Szymona Januli i Józefa Bożka z Rybarzowic aresztowano.

— **Z Bogumina (dworca).** Bremser Józef Hawranek dostał się przy szybowaniu pomiędzy wagony, które mu zgmiotły nogę. Odwieziono go do szpitala powszechnego w Cieszynie. —

— **Z Czechowic.** Ostatnia wiadomość »Gw.«, donosząca o ustąpieniu rządu wobec Vacuum Oil Comp. jest nieprawdziwa. Przeciwnie wszelkie zarządzenia zostają w mocy i od 11. września kończy się dowożenie wagonów z materiałem surowym i węglem na torze dojazdowym. Również pozostaje w mocy wypowiedzenie pomp do czerpania w Borysławiu i wypowiedzenie telefonu. Obostrzenie nastąpi co do taryf przewozowych nafty surowej. Nikt zresztą nie żałuje Amerykanów, oprócz socjalistów, którzy w nich mają dojrą krowę i żydeków, którzy na nieuczciwej konkurencji robili bajeczne interesa. Żydzi brali od Vacuum naftę taniej, pośledniej wartości, a sprzedawali po tych samych cenach, co inne austriackie rafinerie i na każdym litrze zarabiali od 3 do 5 centów. Między żydkami wielkimi i małymi wybuchł popłoch, że po zaprzestaniu walki stracą złotodajny interes. Stąd te różne manewry gazet żydowskich w celu nastraszenia rządu. Rząd amerykański nie może stawać nawet w obronie Rockefellera, bo sam mu odebrał w kilku Stanach koncesje naftowe a skazał na milionowe kary. Rząd amerykański by sam sobie wymierzył policzek, gdyby stawał w obronie takiego szachraja, jakim jest Rockefeller i jego poddane towarzystwa. — *Austriak.* (Wiadomość o cofnięciu zarządzeń przeciw Vacuum Oil Company wzięliśmy z »Neue freie Presse«, która je po kilku dniach znowu odwołała. *Przypisek Redakcyi.*) —

— **Z Dąbrowej.** Wydział grupy »Polskiego Związku zaw. chrz. robotników« zaprasza Szan. członków na zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę, d. 28. sierpnia o godz. 4. po połud. w lokalu grupy u p. Józefa Herca w Dąbrowej (na Granicach). — *Wydział.*

— **Z Gnojnika.** Niestety spotkało sprawcę p. Obracaja u tutejszego właściciela dóbr Mattencloita. Przy młóceniu dostał się do maszyny, która mu nogę poszarpała. Nogę mu w szpitalu odjęto. —

— **Z Jasienicy.** We wtorek, d. 23. b. m. o godz. 6. wieczorem odbyło się tu liczne zgromadzenie robotników drzewnych w sprawie nadchodzących wyborów do sądu przemysłowego w Bielsku. Przemawiali p. Rejman z Białej, p. Martinek z Bielska, ks. poseł Londzin i p. Paweł Handzel z Jasienicy. Zebrani robotnicy i robotnice postanowili wziąć w tych wyborach jak najliczniejszy udział.

— **Z Jaworza** donoszą nam dodatkowo, że osoby, które zginęły przy pożarze u Krehuta, nie

kradły, lecz pomagały ratować różne przedmioty z płonącego budynku. —

— **Z Karwiny.** Służący kanc. z Głębin Karol Herman z Kąkolnej zdefraudował 79 K, które miał oddać na pocztę. Zarządzono jego wyśledzenie.

— (Bojkot.) Tutejsi rzeźnicy postanowili rozpocząć bojkot konsumentów mięsa i zamknąć swe sklepy, dopóki nie ustanie agitacja konsumentów (odbiorców) przeciw rzeźnikom, którzy rzekomo nie są winni drożyznie mięsa. Były już różne bojkoty, ale takiego jeszcze nie było. Sądzymy jednak, że to tylko humorystyka, bo kij ma przeciw jeszcze drugi koniec. —

— **Z Simoradza.** Jak słyszeć, urządza Koźdoń z kilku sobie podobnymi kreaturami w niedzielę 28. b. m. jakiś festyn w Skoczowie. Obawiając się, że sam sobie będzie musiał kielbasę zjeść i piwo wypić, nakazał swoim parobkom ze wsi, aby się o ludzi postarali. I rzeczywiście każdy z nich, wierny hasłu, wydanemu przez szefa, zrobił, co mógł. Tą razą i nasz wójt użył całej swej energii, na jaką się tylko przy swojej otyłości zdobyć mógł, aby się jak najlepiej przysłużyć chciwemu krzykaczowi. Nie tylko przez zbieranie pieniędzy od ludzi, ale i namową, na jaką się niemowa zdobyć może, starał się dla owej żydowsko-ślinitockiej szopki jak najwięcej ludzi pozyskać. Młodzież tutejszą obojga płci już tam co tydzień wysyła dla dokładnego, wzajemnego poznania się, aby się w naznaczony dzień hulanki »dobrze« bawiła i aby te starośląskie, bardzo budujące (!) pieśni, jak: »Jakem ja szel przez hranicu« i t. p., których się dzisiaj i ten największy pijak wstydy, dobrze szły i serce tej młodzieży uszlachetniały (!). Serdecznie się też nieborak rozczula i ciągle o tem marzy, jakich to honorów będzie zażywał i jakie tryumfy święcił, gdy go jego nad życie uwielbiany, na starośląskim tronie, niby Zeus na niebotycznym Olimpie, siedzący »bożek-Koźdoń« w ową niedzielę publicznie wezwie, aby zajął miejsce po prawicy, gdy starośląskie harfy, trompety i bębny na jego cześć starośląski hymn pochwalny rykną, gdy starośląska »gowiedź« na cześć Molinów jakąś »molinadę« zawyje i limonadą popije; nie będzie to już życie ziemskie, ale istotnie bardzo starośląskie. Zapewne i ta »starośląska, nadobna (?) »świtezianka« znajdzie pomiędzy tą gowiedzą jaką taką partyę, bo już czas najwyższy. Życzymy z całego serca! —

— **Z Skoczowa.** W niedzielę, d. 21. b. m. urządził »Związek zaw. chrz. robotników« wycieczkę do »Borku«. Miłą niespodziankę sprawił uczestnikom wycieczki swym przybyciem przew. ks. poseł Londzin, za co mu robotnicy chrześcijańscy składają serdeczne dzięki. Serdeczne »Bóg zapłać!« ślą również robotnicy tym wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia i korzystnego wyniku wycieczki. Za wydział: *Jerzy Kędziór*, prezes. —

— **Z Toszonowic Górnych.** O naszej wiosce kochani Czytelnicy z Bielskiego ani Frysztackiego a bodaj od Jabłonkowa bardzo mało co słyszycie, a może nawet nie wiecie, gdzie się znajduje. Otóż, aby mieć o niej geograficzne pojęcie, należy myślać pójść na gościniec cesarski, prowadzący z Cieszyna do Frydku. Tu kochany Czytelniku znajdziesz w pół drogi prawie, Toszonowice Górne (11.4 km). W naszej wiosce jest ludność przeważnie katolicka, mówiąca językiem polskim, oprócz kilku przybłędów. Dotąd dziatwa nasza uczęszczała do szkoły w Gnojniku a wyobraźcie sobie porę zimową lub słotną. Pozał się Boże! Dlatego z inicjatywy poważnych obywateli »Macierz szkolna« zaradziła złemu i w prywatnym domku założyła szkołę, do której od 4. października r. 1909 uczęszczało 72 dzieci. Stało się dla nas wielkie błogosławieństwo, za które z serca całego jesteśmy wdzięczni. Lecz cóż! Stało się! »Ślinitocy« wycofali swe dzieci w połowie roku a to z tego powodu, iż nauczyciel p. dyrektor Bittner jest katolikiem i zmusili swe dzieci do dalszego uczęszczania w Gnojniku, co się jednak z przepisami ustawy szkolnej absolutnie nie zgadza. —

— (Niecoś z życia obywatelskiego.) Pod kopcem toszonowskim mieszka dwóch rolników. Pierwszy p. Józef Krzystek, Polak i katolik, drugi p. Wałach Georg, ewangelik i »ślinitok«. Więc do rzeczy! Drugi przez swe niewłaściwe wychowanie jest tak porywczy, iż z lada blahej przyczyny prowadzi ciągle wojny z sąsiadami, przytem nie szanując ani starszeństwa, ani stanu, ani płci, umie swym językiem władać po mistrzowski jak to się praktykuje pod »basem«. Dnia 22. b. m. wyruszyła komisja gminna z wójtem, radnymi i szacownikami, aby sprawę granicznej

przykopy t. j. pomiędzy p. Krzystkiem i p. Wałachem zbadać, względem jej czyszczenia i prowadzenia wody a to na nakaz c. k. Starostwa. Członkowie komisji odstawili się punktualnie na godz. 6., lecz cóż, kiedy p. W. sobie na koncept porządnie lyknął i przed komisją takie wyprawiał burdy, na które się chyba wolorz a nie człowiek w cywilizowanej Europie zdobyć może i nawet tak daleko się posunął, że wójta, 70-letniego starca, w pierś uderzył, aż tenże się potoczył ku ziemi. Dzięki obecnym, że napadającego w niewłaściwym stanie p. W. odpędzili, a komisja sprawę załatwiwszy, rozeszła się do domu. Prawdziwy kwiatek »ślinitoków«. Przypuszczać należy, że p. wójt wobec takiego brudnego postępowania p. W. sprawę odda kompetentnej władzy do należytego załatwienia. Niezgodliwość p. W. jest znaną nie tylko w gminie ale i poza jej obrębem. W sąsiednim Gnojniku pracuje nauczyciel młodszy p. G., który potrafił sobie zjednać powagę u obywateli. I tenże jest przedmiotem banalnej zniewagi ze strony p. W. Gdzie tylko może, czy w domu, na wsi lub mieście, wszędzie językiem omleci. Jako dobry Polak, miły wychowawca dziatwy, uprzejmego charakteru, ignoruje to podle postępowanie, nie mszcząc się ani na ojców ani na jego dzieciach. Niechże p. Wałach wspomni sobie słowa pisma św.: »Biada temu, z którego pochodzi zgorzienie; lepiej by mu uwiazano kamień u szyi i wrzucono w głębokości morskie.« O jego polityce koźdoniowskiej później. —

— **Z Trzyna.** Z powodu wciąż wzmagającej się drożyzny żywności i istnienia tu prawie tylko sklepów żydowskich, w których ludność tutejsza zmuszona jest drogi i lichy towar kupować, powstała tu myśl założenia sklepiku chrześcijańskiego. W tym celu odbędzie się zgromadzenie w niedzielę, d. 28. b. m. o 4<sup>1/2</sup> po poł. we własnym lokalu »Czytelnik katol.«, na którym będzie referował znany założyciel Spółek spożywczych na Śląsku. Upraszamy Szanow. członków »Czytelnik katol.« i »Organizacji chrz. robotników« jako też i gości o liczne przybycie. — *Oba zarządy.*

— **Z Zabrzega.** Walne zebranie celem otwarcia Koła »Macierzy szkolnej« w naszej gminie odbędzie się w niedzielę, dnia 4. września b. r. o godz. 4. po południu w budynku szkolnym z następującym porządkiem dziennym: 1. Zgajenie. 2. Wybór przewodniczącego, jego zastępcy i sekretarza. 3. Referat o zadaniach i celach »Macierzy szkolnej«. 4. Wpisanie się członków. 5. Wybór zarządu, komisji kontrolującej i delegatów. 6. Wnioski i życzenia. 7. Zakończenie. Do licznego udziału wszystkich rodaczek i rodaków bez względu na to, czy zapisać się chcą na członka Koła, czy nie, zaprasza najuprzejmiej *Komitet*. —

— W ten sam dzień odbędzie się w lokalu p. Wawrzyszka »Wieczorek«, na który złoży się odczyt o bitwie pod Grunwaldem i odegranie dwóch jednoaktówek p. t. »Cudowne leki« i »Tajemnica«. Początek ściśle godz. 7<sup>1/2</sup>, wieczorem. Wstęp: I. miejsca 1 K, II. miejsca 75 h, stojące 50 h. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Goście tak miejscowi jak zamiejscowi mile widziani. —

— **Z Zebrzydowic.** Po sześciu godzinach poszukiwania znaleziono nareszcie ciało utopionego strażaka Hajka. Kurcze musiały spowodować jego utonięcie. Pogrzeb odbył się w środę po poł. w obecności przybyłego z Moraw ojca i wielu kolegów. —

— W nocy z wtorku na środę włamali się złodzieje do sklepu p. Kozoka w Górnych Zebrzydowicach i skradli rzeczy za przeszło 100 K. Jeden z włamywaczy, obcy jakiś człowiek, został nad ranem przyłapany i odprowadzony przez żandarmerów do Frysztatu. —

## Rozmaitości.

— **Pożar lasów w Ameryce** trwa już od 4 tygodni. W Waszyngtonie nie doceniano z początku niebezpieczeństwa w chwili wybuchu ognia i nie poczyniono odpowiednich zarządzeń, a gdy później, w miarę rozszerzenia się pożaru, rząd wysłał na ratunek 2000 żołnierzy, okazali się już zupełnie bezsilnymi i nie mogli przeprowadzić akcji ratunkowej na większą skalę. Pożar tymczasem rósł z każdą godziną i obejmował coraz większe przestrzenie lasów. Przestrzeń, objęta obecnie pożarem, wynosi przeszło 1000 angielskich mil kwadratowych. Ogółem zginęło dotąd w płomieniach przeszło 600 osób i spaliło się 40 miast, miasteczek i osad. — Przestrzeń, objęta obecnie pożarem, równa się piątej części państwa angielskiego. Szkoda wyrządzona przez pożar w samych lasach, nie da się wprost obliczyć,



poza tem inne szkody, jakie wynikły z pożaru, wynoszą 3 miliony dolarów. 8000 ludzi jest bez dachu. Brak wiadomości o 300 ludziach, zajętych w lasach w północnem Idaho, przypuszczają, że zginęli oni wszyscy. —

— Cholera zbliża się do Austrii z dwu stron, ze strony Rosyi, gdzie zmarło już w bieżącym roku przeszło 50.000 osób i ze strony Włoch, gdzie w prowincyi Apulii wybuchła przed kilku dniami cholera. Niebezpieczeństwo jest wielkie, bo cholera pojawiła się już w Tomaszowie na granicy austro-rosyjskiej i mówią już o podejrzanych wypadkach we Lwowie i Wiedniu. Również w Tryeście miało już zachorować 15 osób na cholere. W Wiedniu zachorowały przy bardzo podejrzanych objawach 45-letnia Magdalena Held i 20-letnia Hoffmanówna. Obie przybyły do Wiednia parowcem z Węgier. Heldowa zmarła wśród podejrzanych okoliczności. Również 30-letni marynarz parowca, którym przybyły obie powyższe kobiety, miał zachorować na cholere. —

— Wyrzucone oknem są często pieniądze, które się wydaje na pierze i gotowe pierzyny, jeżeli się nie zwracamy pod właściwym adresem. Osobiwie przy zakupnie pierza trzeba być ostrożnym i najlepiej zwrócić się zaraz do pierwszorzędnej firmy tej branży. Polecamy w tym celu słynną firmę S. Benisch w Deszenicach Nr. 857 w Czechach, która przez uczciwą i taną obsługę wszystko czyni, aby zadowolić zupełnie każdego odbiorcę. (Patrz inserat.) —

— Szkoła kieramiczna w Podgórzu. Wpisy na naukę rozpoczynają się z dniem 20. września b. r. Zadaniem szkoły jest wykształcenie personelu nadzorczego dla fabryk keramicznych (cegła, dachówek i t. p.). — Czas trwania nauki 18 miesięcy, nauka jest bezpłatna. Bliższych informacji udziela ustnie lub pisemnie Dyrekcya szkoły w Podgórzu (ul. św. Floryana nr. 5.). —

— Odłączenie dzieci w lecie jest trudniejsze, jak w innych porach roku, ponieważ wskutek podawania mleka krowiego powstają bardzo często zaburzenia w żołądku i w kiszkiach. Dlatego chętniej dają najpierw mleko krowie zmieszane ciekłą zupą z „Kufek“, która czyni mleko krowie strawniejszym i zwiększa jego wartość odżywczą. Przez odżywianie „Kufek“ osiąga się uregulowane trawienie, najlepszą ochronę przed tak zwanymi zaśląbniciami letniami. —

— Chciał dać, czy dał? Wojtek przychodzi do domu z nosem okrutnie spuszczonym na kwintę. — „Co ci to?“ pyta żona. — „Ha, mój pan chciał mi dać cztery razy w gębę!“ — „A skąd ty wiesz, że chciał dać cztery razy?“ — „Ano, bo dał!“ — „Więc nie gadaj, że ci chciał dać!“ — „No, gdyby nie był chciał, nie byłby dał!“ —

Szczawa  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną.

Główny depot w Cieszynie: M. Fasal, fabryka likierów.  
Skład „ „ Edward Krögler.

!!! NA !!!

sezon jesienny i zimowy poleca się do nader niskich cenach kartony, barachety, materye, jakoteż resztki w każdej długości na jupki, fartuchy, suknie i dziecinne ubrania. Wielki wybór gotowych jupek, ubrań dla dzieci i obuwia.

Jakób Mechner, Chybi.

Wszystkie gatunki „Prószków do pola“ jak kajnit, superfosfat, tomasówka po najtańszych cenach na składzie. Tak samo papier na dachy i ter. Zmiana na mąkę i inne towary i zakupno wszystkich gatunków zboża (obila) u

Rudolfa Białka pod Modrą w Cieszynie.

**SAMOUCEK**  
Ed. Feitzingera  
Księgarnia  
w Cieszynie  
Poleca dzieła perłogę z Platov, Reussnera do bardzo przystępnej i mądrzejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bez naukowycielstwa z objaśnieniem wyuczy i kluczem p. c.:  
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 16, 36, 72 h i 120 K. Kurs I-ry 2-40 K. Kurs II-ty 4-80 K. — Wyprawy Niem. 72 h.  
Polsko-Francuski kurs I-ry 5-60 K. Kurs II-ty 9-60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3-60 K.  
Polsko-Angielski kurs I-ry 2-80 K. Kurs II-ty 3-80 K.  
Polsko-Rosyjski kurs I-ry 4-20 K. Kurs II-ty 5-40 K.  
Amerykański Przewodnik z tłumaczeniem angielskim 1-80 K.

## Nowo otwarty

### Skład materyałów piśmiennych, papieru i przyborów szkolnych

Drukarni Tow. „Domu Narodowego“ P. Mitręgi

„Dom Narodowy“, vis-à-vis nowej poczty, Cieszyn, „Dom Narodowy“ vis-à-vis nowej poczty.

Poleca:

Zeszyty szkolne :: dzienniki :: bruliony :: bloki rysunkowe :: podkładki do pisania i rysowania własnego wyrobu. :: Pióra „Wasikórskiego“ i „Kuhna“ :: Ołówki szkolne :: atramentowe :: kolorowe :: „Majewskiego“ i „Hardtmutha“ :: ołówki w oprawach od najzwyklejszych do najwykwintniejszych. :: Kredki pastelowe i węglowe :: Farby wodne i olejne. :: Tusze płynne i w laseczkach :: Pendzle włosiowe i marderowe, oraz wszelkie przybory do malowania :: Tabliczki :: Rysiki Gąbki :: Kredę do tablicy. :: Papiery kancelaryjne :: conceptowe :: rysunkowe listowe wszelkich formatów :: Papier listowy w kopertach i kasetach. :: Kalamarze szkolne :: błorowe i kieszonkowe.

Księgi handlowe w wielkim wyborze własnego wyrobu :: Kopiały i wszystkie przybory do kopiowania :: Notesy :: Gummy do radiowania :: Karty widokowe „Wisły“, „Czerneckiego“, „Niemojewskiego“, „Salonu malarzy Polskich“ i innych.

Dla P. T. nauczycieli i kupców wysoki rabat. :: Wysyłki na prowincję uskutecznią się odwrotnie, a przy odbiorze zwyż 25 koron franko.

## NIESŁYCHANE!!

4 pary obuwia tylko 7 K 50 h.

Z powodu trudności wypłacalnych kilku wielkich fabryk otrzymałem polecenie sprzedać wielką ilość obuwia poniżej ceny fabrycznej. Sprzedaję dlatego każdemu 2 pary obuwia męskiego i 2 pary obuwia damskiego sznurowanego, skóra brunatna albo czarna, galoszkowana, z silno przymocowanymi zolami, eleganckie, najnowszy fason. Wielkość według nr. Wszystkie 4 pary kosztują tylko 7 K 50 h. Przesyłka za pobraniem

F. Windisch, eksport obuwia  
Kraków, nr. Z/32.

Zamiana dozwolona, albo wraca się pieniądze.

## Czeladnika młodszego

po wyuczeniu przyjmie zaraz na stałe  
Franciszek Tomala, majster szewski we Frysztacie.

## Nowy dom

piętrowy, na jednej z głównych ulic Cieszyna, z powodu wyjazdu bardzo tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość na ul. Dolinowej nr. 6.

15.000  
podziałków od  
własnych miedziolonych.

1.000  
aleksów (poświadczeń)  
lekarstkich.

Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania  
pod nazwą

## Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Klucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:  
Laboratorium chemiczne aptekarza

**SZYMONA EDELMANA**

W SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 koron. 10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

UWAGA.

Uprasa się żądać tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL u tylko u SAMBORA, do tej fabryki przeniesioną została.



## Szkoła handlowa „Czepel” W CIESZYNIE

droga Franciszka Józefa 18

obok gimnazjum niem., przyjęta przez c. k. Rząd krajowy, rozpoczyna rok szkolny z dniem 9. września. Bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu posad. Przyjmuje się u dyrektora na wikt i mieszkanie. Prospekty wysyła się każdemu darmo. Wpisy od 9. września codziennie od 10. do 12. przed południem i od 2. do 5. po południu; w niedzielę i święta tylko przed południem. Panny również przyjmują się do szkoły handlowej, jakoteż do szkoły rysunków kroju i pensjonatu.

## Chałupa nowomurowana

wraz z zabudowaniami gospodarczymi, 1 1/4 jochu dobrego pola, 20 minut od Cieszyna, jest z płomami lub też bez płonów pod dogodnymi warunkami zaraz do sprzedania. — Wiadomości udzieli Karol Duda, gospodźnik na Bobrku, przy drodze do Mnisztwa wiodącej.

## Konfekcyja damska skład modnych towarów W. ZEMANN, CIESZYN.

Skład

dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoły, zasłon z jednolitej materii i koronkowych. Specjalny skład dywanów z linoleum i kokosowych, dywanów ku ołtarzom i kościołnych koronek. Największy wybór materii dla pań, konfekcyja damska i dziełcowa, płótna, szyfony, koszule męskie, kołnierzyki, mankiety, chustki, parasole, kocyki podróżne.

Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Gräznera.

Seliste przestrzegana zasada, jest solidność i taniość.

W. ZEMANN, CIESZYN.

Najlepsze okazie źródła zakupna!

## Tanie pierze!



czyste, dobre, skubane 1 kg 2 K; lepsze 2 K 40 h; półbiałe pierze 2 K 80 h; białe 4 K; białe, puchowate 5 A 10 h; najlepszej jakości, enieznobiałe, skubane 6 K 40 h, 8 K; szary puch 1 kg 6 h, 7 h; delikatny biały 10 K; najlepszy puch pierzawy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

**Gotowe pierzyny** z gęstego, czerwonego, błękitnego, białego lub żółtego nankingu i sztuka 180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda długości 80 cm, a szerokości 60 cm, napełnione: świątem, szarem, bardzo trwałą, puchowatą pierzą 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K. Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K, sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h. Podpierzyny z mocnego, kratowanego gradla, 180 cm długie, 116 cm szerokie 12 K 80 h, 14 K 80 h. — Rozsyłka za pobraniem pocztowym, poczynając od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za nieodpowiednie pieniądze napowrót. Wyzerpujący cennik darmo i opłat. S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 857 (Böhmen).

Na sezon budowlany!

## Nowy sklep Franciszka Bierskiego

w Jabłonkowie, ulica Polska

poleca po najtańszych cenach naczynia ku budowl. Kosy pod gwarancją, naczynia emal. i narzędzia do wszystkich zawodów i wielki skład strzelb, municyj i c. k. skład prochu.

## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann'sa Steckenpferd-mydła liliowo-mlecznego (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryjach i handlach perfum etc. etc.

## UCZNIA

przyjmie Maurycy Weidlich, majster piekarski w Cieszynie.

## DOMEK

z rzeźnią, ogrodem i kawałkiem pola, położony w Jasienicy, jest zaraz do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli Julia Szkarda w Jasienicy, p. Jaworze.

Nieźrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone

## maszyny do szycia i haftu

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

## Wiktor Barczyński w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny są tak skonstruowane, że można na nich bez żadnych specjalnych aparatów szyć lub haftować. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów, tudzież kursa kroju urządza firma we wszystkich miejscowościach Śląska. Wszelkich dokładniejszych wyjaśnień udziela się na żądanie każdego czasu.



## Trawerzy do sklepień

Cement portlandzki, Papier ogniotrwały najlepszej jakości, Żelazo na ankry, Blachę na dachy, Soszynę, Piece żelazne i szparherty, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut z kolkami i Siatki do płotów.

## Kasy żelazne ogniotrwałe.

Konewki do transportu mleka, Wagi decymalne, „Apollo”-świece kościelne, Młynki kamienne, Sieczkarnie. — Wszelkie narzędzia i materiały dla fabryk i rzemiosła.

Flinty, Rewolwery, Browningi i Amunicję, Kufry, Kosze i Torbki podróżne, Meble żelazne.

## Najlepsze Kosy

od K 1-40 do K 2-60 pod gwarancją za każdą sztukę.

## Krzyże grobowe

szczerem złotem złożone z postumentami.

Wszelkie towary dla sklepów kupieckich po cenach najtańszych i rzetelnych poleca

## Adam Kołodziejczyk

w Cieszynie,

Plac Demla, Wielkie Podsienie, gdzie także agencja główna tryesteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Riunione adriatika” od ognia, gradobicia, na życie i od niebezpiecznych wypadków.

## Maszyny rolnicze

w wielkim wyborze, pompy, wodoelagi, młynki do mielenia zboża, magle, przenośnie (transmisje), koła zębate czołowe i stożkowe, koła pasowe.

Naprawy wszelkiego rodzaju maszyn dokładnie i jak najtaniej.

## Ważne dla młynarzy!

Na specjalnej maszynie dla wałców młynskich z twardej leizny (Hartgußwalzen) od 160 do 600 mm średnicy a 810 mm długości, rowkuje się walce, gładzi i równa; także i porcelanowe.

## JAN UNUCKA, fabryka maszyn

CIESZYN, obok gazowni.

## Budynek murowany

blachą pokryty, z czterema pomieszczeniami, ogródek i kawałek pola, jest przy ruchliwej i wesołej ulicy w Cieszynie tanio i pod dogodnymi warunkami z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Pieniądzy nie potrzeba wiele. — Bliższej wiadomości udzieli Jakób Windholz, gospodźnik w Cieszynie, Bobreckie Wzgórze nr. 41.

## BACZNOŚĆ!!!

50.000 par obuwia — 4 pary za tylko 8 K 50 h.

Z powodu zakupna wielkich zapasów obuwia od zbankrutowanych fabryk jestem w stanie sprzedać każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich bucików do sznurowania najnowszego kroju, skóra żółta lub czarna z silną kółkową podszewą, wielkość podług życzenia. Wszystkie 4 pary za K 8.50 posła za pobraniem:

J. GELB, eksport obuwia, NOWY SĄCZ nr. 156.

NB. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.



Nim Pan co kupi, proszę zażądać darmo i opłatnie wielki cennik illustrowany z 3000 odbitkami. F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona nr. 3.—32.

## Filia dąbrowska

## Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

(w Dąbrowie, w domu burmistrza)

przyjmuje od członków i nieczłonków

## wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4%

rocznie, za całe półmiesiąc, t. j. przy wkładkach od następnego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

Zarząd.

## Światło „Brikettid”

GESELLSCHAFT M.B.H.  
WIEN VI.

Na wystawę w domach mieszkalnych jest z powodu bezpieczeństwa rządowo pozwolone!

Dla oświetlenia zakładów wszelkiego rodzaju od 1 do 30 płomieni najmilszego i najodpowiedniejszego systemu.

Prospekta darmo.

Telefon 4236.

TELEGRAMY:

Brikettid Wiedeń.

Wyłączna sprzedaż: w Białej: Wiktor Pollak i Edward Pawelka, kone. biuro dla gazu i wodoelagów, ul. Dolno-Kościełna 3.

## Chłopiec

będzie zaraz przyjęty do nauki u majstra szewskiego Dominika Ciganka w Cieszynie, ulica Remiasza nr. 3 naprzeciw c. k. starostwa.

## Dom murowany

i budynki gospodarcze za 4.000 K, oraz kawałek pola po 4 K sążeń kw. można nabyć w Stonawie pod No. 68., blisko stacji Dąbkowa. Wyjaśnień udzieli kierownik szkoły I., p. Sznajpka w Stonawie.

Wkładki na oszczędność oprocentowuje się 5%.

Wydaje się marki oszczędnościowe.

Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy

zarejestr. stowarzyszenie z or. ograni.

Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszek oszczędnościowych dostarcza się

gratis.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — h  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — h  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutsera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Błażek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 h od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 31. sierpnia 1910.

Nr. 70.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Zalesienie parcel gruntowych nie podlegających obowiązkowi zalesienia w myśl postanowień ustawy leśnej.

Od wielu już lat domaga się ludność nasza zmiany ustawy leśnej w tym kierunku, aby nie wolno było sadzić lasu w samej granicy, lecz pozostawić należy pas graniczny pomiędzy rolą, przeznaczoną do uprawy a lasem. Żądanie to jest zupełnie słuszne, bo każdy, kto tylko trochę obeznany jest stosunkami w naszych górach, wie aż nadto dobrze, że często 40-metrowe drzewa nie tylko zacienają na 100 metrów pole, niedopuszczając światła i ciepła, ale nadto 20 do 30 m długie korzenie wyjaławiają zupełnie ziemię, odbierając pokarm uprawianym roślinom. Spadające igliwie świerkowe niszczy wzdłuż lasu zupełnie wszelką roślinność, tak że tylko mchy rozrastać się mogą. Zrospaczony chłop zupełnie jest wobec tego bezbronny, bo chociaż § 422 ustawy cywilnej pozwala właścicielowi na obcięcie gałęzi obcego drzewa, zwieszających się nad jego polem i może korzenie drzewa, znajdujące się w jego polu, wykopać i wyrzucić, to odnośnie do lasu tego uczynić nie może, bo ustawa leśna na to nie pozwala, gdyż utrzymanie lasu leży w interesie publicznym. Tak rozstrzygnął Najwyższy trybunał sądowy orzeczeniem swym z d. 17. października 1878, L. 9841. Leśnicy nie chcą dopuścić do obcinania gałęzi także z tego powodu, że taki płaszcz leśny, osobiście w miejscach wystawionych na silne wichry, spełnia funkcję ochraniać lasu przed szkodami wyrządzonemi przez wiatry.

Jeszcze gorzej dzieje się tak zwanym pasiekarzem w naszych Beskidach, którzy w dawnych czasach osiedlili się w lasach, hodowali bydło i pracowali jako robotnicy leśni. Były czasy, kiedy się im wcale dobrze powodziło, bo mieli mnóstwo paszy i pastwisk dla bydła prawie za darmo. Ale obecnie pastwiska zalesiają i odbierają im możliwość hodowania bydła a nadto otaczają ich z dwu, trzech lub nawet ze wszystkich stron lasem, tak że w objęciach tych wcześniej czy później udusić się

muszą, bo ziemia nieda im już tyle, aby się żywić mogli.

W Gotschdorfie w Opawskim wykupiła wielka własność kilka gruntów chłopskich, które leżały prostopadle do lasów pańskich i zalesiła je. Skupione grunta nie tworzyły większego obszaru, lecz znajdowały się wśród gruntów chłopskich w ten sposób, że zakupiony i zalesiony został n. p. grunt pierwszy, trzeci, piąty, podczas gdy drugi, czwarty i t. d. pozostał w ręku chłopów. Rozumie się samo przez się, że chłopskie grunta utraciły światło, ciepło i nawet wstrzymany został przewiew wiatru, tak bardzo potrzebny w czasie kwitnienia zbóż. W zimie potworzyły się wzdłuż brzegu lasu długie zasypy śniegu, które na wiosnę długo nie schodziły dla braku słońca i spowodowały znaczne opóźnienie uprawy i wysiewu. W ten sposób grunta te utraciły swoją wartość, a chłop musiał o kiju żebraczym uciekać.

Ciekawa rzecz, że w żadnym z krajów koronnych nie jest wielka własność tak bezwzględna, jak na Śląsku. W innych krajach koronnych na podstawie zwyczaju wytworzyła się praktyka, że sadzący las odstępuje od granicy sążeń lub dwa. Nie jest to wiele, ale w każdym razie coś, podczas gdy u nas na Śląsku urapienie od granicy dzieje się tylko wyjątkowo.

Utworzenie pasu granicznego nie zalesionego zdaje się być rzeczą nieodzowną, ale napotyka na trudności ze strony wielkiej własności, która twierdzi, że pozostawienie takiego pasu nie obciążonego lasem z większą jest połączona szkodą dla gospodarstwa społecznego, aniżeli szkoda, wyrządzona rolnictwu przez lasy stojące w granicy i dlatego żądają, aby rząd zgodził się raczej na ulgi podatkowe odnośnie do parcel cierpiących od wysokopiennych lasów. Ludność zaś domaga się utworzenia pasu granicznego, tylko nie ma jeszcze zgody co do jego szerokości, podczas gdy rząd zgodziłby się na 3 do 4 metrów, domagają się rolnicy pasu szerokiego na wysokość drzew t. j. od 25 do 40 metrów; są nawet tacy, którzy domagają się pasu długości rzuconego przez drzewa cienia, t. j. około 100 metrów.

Sejm górno-austriacki zajmował się sprawą tą w r. 1897, Sejm karyntyjski w r. 1906, ale ani jeden ani drugi nie mógł dojść do praktycznego rezultatu. Także w Sejmie śląskim poseł Hruby poruszył rzecz tę w r. 1907 i przyznać trzeba, że Sejm śląski zajął się nią dosyć gorąco, chociaż ostateczny wynik usiłowań Sejmu nie zadowoli naszych chłopów i górali. Uchwalona w r. 1908 ustawa o zalesieniu parcel gruntowych, nie podlegających obowiązkowi zalesienia, nie otrzymała sankcji cesarskiej z powodu kilku usterek. Sejm ustawę tę w r. 1909 według życzenia rządu poprawił i na nowo uchwalił i przed kilku tygodniami otrzymała ona już sankcję cesarską.

Ustawa ta składa się z ośmiu paragrafów, których treść jest następująca:

§ 1. orzeka, że kto zamierza zalesić parcelę, nie podlegającą obowiązkowi zalesienia, graniczącą z obcymi gruntami, musi o tem donieść starostwu, które uwiadomi o tym zamiarze właścicieli sąsiednich gruntów.

§ 2. określa, że właściciele sąsiednich gruntów posiadają prawo uczynienia wniosku w starostwie w terminie jednego roku, począwszy od dnia uwiadomienia, żeby właściciel zalesić mającej parceli był zmuszony, pozostawić odpowiednio szeroki pas graniczny wolny od zalesienia, albo zasadzić tylko drzewa niskopienne z krótkim terminem wycinania, a w ostatnim wypadku obowiązany jest tam, gdzie stosunki terenowe i ziemia na to pozwalają, wykopać wzdłuż granicy lasu rów przynajmniej 50 cm głęboki i utrzymywać go w porządku, jeżeli ich grunta miałyby uciepieć przez cień i rozrost korzeni.

§ 3. zaznacza, że starostwo powinno dążyć do osiągnięcia zgody pomiędzy interesantami. Jeżeli zaś nie przyjdzie do zgody, wówczas odbędzie się komisja na miejscu w obecności interesentów i znawców leśnictwa i rolnictwa albo także innych znawców i fachowców. Na podstawie wyników oględzin komisji, rozstrzyga starostwo, czy sąsiednie grunta wskutek zalesienia mogą ponieść szkodę i w razie potakującym przepisuje wymiar

## Jura i Jonek.

Jura. Ich habe diejere Herr Johann!

Jonek. Naaaale Jurosšku....

Jura. Entschuldigung Herr Jonek, ale jo jest Ślązok.

Jonek. Aha! tózech już jest doma! Istoś był oto w niedziele na tym koźdoniowskim hałdamaszu, tóż ci sie we łbie przekreśliło.

Jura. Ale dyć sie zaś też hamuj! Mie sie tam w palicy nie przekreśliło, rychli by sie tam co Koźdoniowi pokreśliło, bo wiesz, on ci w niedziele lotoł po tej zogródzie, jak Marek po piekle, a od radości to ci już nie wiedziol, jak ci mo ty nogi stawiać.

Jonek. A bezmala też mo taki, jak ten cieszyński Widerkaka...

Jura. Z gębyś mi to wyrwoł.

Jonek. Nale Jurku! tóż prow też to pryndzy, co też to tam w tej skoczowski rajczuli było, boch już jest bardzo ciekawy.

Jura. No tóż posłuchej. Naprzód była pijatyka. Potem przyjechol gdosik w hałtomobilu. Paf, paf zaciśli do miejski remizy i zamkli go tam, a ten gdosik sie szel napić, a jak se już dobrze podpiał, to sie zaczyło...

Jonek. Co sie zaczyło? chłastanina?

Jura. Dyć zaś tesz nie beleidiguj tych macherów! chłastanina przeca już trwała od jednej! a teraz sie zaczyły festredy.

Jonek. A gdóż też tam co mówił?

Jura. Na mówić tam mówili wszyscy.

Jonek. Do stu tysięcy, Jura, tyś jeszcze jest troche szaśniony.

Jura. Wiesz, to tam wszystko może być. Ale jesich jest szaśniony, to se zaś nie myśl, że z tej wypitej kozy! Kataćteżtam! Jo jesich jest szaśniony, to chyba z tych koźdoniowskich przemowień.

Jonek. Cha, cha, cha! tóż on tam musiol szumnie mówić, kiedy ci aż rozum zawrócił...

Jura. Można żeby tam był szumnie mówił, gdyby mu ta szarula, co ją to tam ty katolicki freliczki przedowały, nie była zawróciła głowy i pomotała język.

Jonek. Co, co, cooo? to tam aj katolicki freliczki przedowały?

Jura. Na dyć nietylko, że przedowały, ale bai śpiewały...

Jonek. Na kiere też to tam mogły być?

Jura. Dej spokój, bo wiesz, aż mi sie jeszcze teraz źle robi, jak ci se spomniem; wszystkich ci tam nie bedym mianował, bo ich tam nieznosz, jo ci jeny powiem o jednej. Wiesz o tej, co sie tak nazywo, jak gdybyś komu rozkożoł: Wyleż sie zuch!

Jonek. Aha! to ta z pod Borku!

Jura. Na toć żeś prędko zgod. No, a gdybyś ty wiedziol, jak tam o te katolicki sengerki stoli! Każdo wanieliczka tam miała jakigosik

szamstra, a katolicki sie błakaly same jak stracone owce.

Jonek. Mioleś mi powiedzieć, gdo to tam miol ty festredy i co tam mówili!

Jura. Tóż posłuchej! Naprzód mówił ten skoczowski fabrykant z tą siwą brodą, potem mówił goleszowski wopnierz, a potem mówił ten z kępi. Wiesz, temu by sie już była kura śmiola. Już nimom wiele czasu, ale jedno ci jeszcze opowiem. Wieczór jak już byli wszyscy dobrze naprani, to ci se urządzili „Kaiserhuldigungsfest“. Mówił ci zaś Koźdoń, ale już sie mu tak język motol, że se już aż ludzie mówili, że też nie był powinien tela wypić, kiedy chciol mówić. Ale choć już miol w czubie, to ci jednak nie zapomniol, jakich mo przed sobą ludzi. Wiesz, on wie, że jego owieczki nie lubią na cześć naszego cesarza odkrywać głowy, on wie, że oni to raczej robią na cześć Wilusia i Bismarka, tóż aby przeca ich nagnać do zadokumentowania swej wiernopoddaności, więc zawołol: „A teraz moi panowie i panie naprzód odkrycie głowy, a potem wnieście okrzyk na cześć austriackiego cesarza Franciszka Józefa I.!“

Jonek. A cóż potem?

Jura. Potem sie dziepro zaczyło, a co, to sie już domyślisz!

Jonek. Bywaj! —

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupeców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



pasu granicznego, który ma być zasadzony drzewami niskopiennymi z krótkim terminem wyciania, długość terminu wyciania, a w razie potrzeby także wykopanie rowu i oznaczenie wymiarów jego. Jeżeli stosunki terenowe nie pozwalają na zasadzenie niskopiennego lasu, wówczas pas graniczny powinien pozostać wolny od wszelkiego drzewostanu.

§ 4. oznacza, kto ma płacić kosztu komisji. Jeżeli starostwo rozstrzygnie, że pas graniczny jest potrzebny, wówczas ponosi kosztu właściciel zalesić się mającej parceli, w przeciwnym razie właściciel gruntu, który domagał się ustanowienia pasu ochronnego wzdłuż zasadzić się mającego lasu.

§ 5. orzeka, że jeżeli właściciel zalesił parcelę bez уведомления starostwa, albo jeżeli to uczynił przed wejściem w życie niniejszej ustawy, wówczas właściciele sąsiednich gruntów o ile kultura (zasadzony las) nie jest starszy jak 5 lat, mogą zażądać wdrożenia powyższego postępowania ze strony starostwa. Postanowienia § 4. znajdują i w tym wypadku zastosowanie. Jeżeli parcela zalesiona została nie przez zasadzenie drzew, lecz przez naturalne rozsianie nasienia § 5. znajduje tu również zastosowanie, jeżeli powstałe z nasienia drzewka nie przekroczyły jeszcze przeciętnego wieku 5 lat.

§ 6. oznacza kary za przekroczenie ustawy i wydanych na podstawie jej rozporządzeń w wysokości od 10 do 400 K, a oprócz tego może starostwo przeprowadzić potrzebne zarządzenia celem ochrony sąsiednich gruntów na kosztu właściciela zalesionej parceli.

§ 7. i 8. uwiadamiają, że ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia i że wykonaniem jej mają się zająć ministrowie rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Ustawa istnieje, ale wszystko zawisło od jej stosowania, od życzliwości starostw, okazywanej naszej ludności. Miejmy nadzieję, że w czasach powszechnego głosowania będzie uwzględniony więcej interes biednego ludu, aniżeli bogatych kapitalistów. —

M. P.

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Rosyjska eskadra bałtycka, złożona z krążowników „Cesarzewicz”, „Ruryk” i „Bogatyr” przybyła do Fiume w nocy z 27. na 28. b. m. Okręty stanęły zewnątrz portu. W niedzielę przed południem komendant eskadry i oficerzy złożyli wizyty u gubernatora, burmistrza i komendanta placu, na które ci w ciągu dnia odpowiedzieli. Eskadra rosyjska pozostanie do środy rano, czekając na przybycie specjalnego pociągu z w. ks. Mikołajem, który imieniem cara jedzie na uroczystości do Cetynii. —

— „Deutsch-Nat. Korresp.” przynosi artykuł w sprawie nastroju wśród niemieckich posłów postępowych wobec budowy kanałów. Artykuł podnosi, że sprawa kanałów była już ucichła, aż do piero w ostatnim czasie podnieśli ją Polacy z powodów politycznych i partyjno-taktycznych. Niemieccy posłowie postępowi nie mieliby nic przeciw temu, gdyby z budowy kanałów zupełnie zrezygnowano, co wyjaśniłoby także położenie, skoro badania wykazały, że ofiary pieniężne stałyby w odpowiednim stosunku z korzyściami gospodarczymi. Artykuł wyraża zdanie, że jest niezrozumiałem, dlaczego rząd chce w jednym tylko kraju budować kanał. Skoro było „*in unum*” między kolejami alpejskimi a kanałami, to gdy się okazało, że kanałów nie można budować, należy dać rekompensatę Dolnej Austrii, Morawom i Galicyi w formie pomocy na regulację rzek i t. p. tak, aby wszędzie te prace wodne przeprowadzono równocześnie. Budowa kanału jedynie w Galicyi mogłaby wywołać niezadowolenie w innych krajach. Takim jest stanowisko niemieckich posłów postępowych, które mają przedstawić prezydentowi ministrów. —

**PRUSY I NIEMCE.** Podczas obiadu dworskiego, wydanego na cześć prowincji wschodnio-pruskiej w Królewcu, wygłosił cesarz Wilhelm przemówienie, w którym wspominał o historycznych wypadkach, jakie się rozegrały w Królewcu a potem mówił: Po czasach pomyślnych nadeszły czasy ciężkich doświadczeń. Wielki cesarz francuskich żołnierzy rezydował na tym zamku, złamawszy potęgę pruską. Miasto i kraj uczyły jego nielitośną rękę. Tu też najpierw powstała myśl powstania i uwolnienia ojczyzny. Tu dziadek mój ponownie na podstawie praw, jakie miał, włożył na głowę koronę królewską pruską, podnosząc jeszcze raz, że daną mu jest ona wyłącznie z łaski bożej, a nie przez żaden parlament, zgromadzenie narodowe lub jakąś uchwałę ludu, oraz, że

uważa się jako wybrane narzędzie nieba i jako taki będzie panował. Dalej wspominał cesarz o królowej Ludwice pruskiej, stawiając ją za wzór zarówno mężczyznom jak i kobietom. Mężczyźni powinni się od niej uczyć miłości ojczyzny i pamiętać o pielęgnowaniu cnót wojennych, gdyż tylko na naszych zbrojeniach polega spokój. Kobiety zaś powinny się od niej uczyć, że główne zadanie kobiety niemieckiej nie leży ani na polu zgromadzeń, ani stowarzyszeń i w osiągnięciu rzekomych praw, na podstawie których mogłyby być zrównane z mężczyznami, lecz w cichej pracy w domu i rodzinie, w wychowaniu dzieci oraz, że nie idzie o to, aby żyć tylko kosztem innych, lecz jedynie o pracę dla dobra kraju. Cesarz zakończył: **Uważając się za narzędzie (instrument) Boga, pójdź dalej swoją drogą bez względu na zapatrywania i opinię dnia powszedniego, ale potrzebuj poparcia każdego z osobna.** Mowa cesarza Wilhelma, wygłoszona w Królewcu, nie znalazła uznania prasy niemieckiej. W nadzwyczaj ostrym tonie krytykuje mowę cesarza „*Berliner Zeitung am Mittag*”, dziennik ten pisze: „Przyznaj się cesarza w tej mowie do zapowiedzi, które nie dadzą się pogodzić z nowymi naukami o konstytucji — wywoła nowe echo także poza granicami Prus. Wielkie rozgoryczenie zapanuje w państwach związkowych i to nie tylko wśród ludów ale także i wśród księząt. Zapytać się należy, czy mowa ta wygłoszona została w porozumieniu z kanclerzem Bethmanem-Hollwegiem? Jeżeli bowiem B.-Hollweg odważył się zgodzić na takie wynurzenia, to będzie musiał za nie odpowiedzieć.” Mowę cesarza w Królewcu omawia również berliński „*Loc.-Anseiger*” w trochę oględniejszy sposób. Dziennik ten wskazuje, by cesarz swe upomnienia i ostrzeżenia wypowiadał w mniej dobitnych i dosadnych słowach. Dziennik domyśla się, że mowa Wilhelma jest odpowiedzią na zajścia i wypadki zaszłe ostatnimi czasy. Wszystkie dzienniki europejskie wyrażają się o mowie tej bardzo nieprzychylnie. —

**WŁOCHY.** Dziennik „*Tribuna*” zamieszcza artykuł wstępny w sprawie stosunku Włoch do Austro-Węgier z racji zamierzonego spotkania włoskiego ministra spraw zagranicznych San Giuliano z br. Aehrenthalem w Salzburgu. „*Tribuna*” pisze, iż głównym powodem tego, że stosunki obu państw pozbawione są tej serdeczności, jaka powinna łączyć państwa sprzymierzone, jest nieszczerze postępowanie rządu austriackiego wobec Włochów austriackich. Dalo się to zauważyć w sprawie włoskiego fakultetu w Austrii. Parlament chce uchwalić włoski uniwersytet w Tryeście a rząd występuje z projektem utworzenia szkoły wyższej w Wiedniu. Na polu szkolnictwa i rozwoju gospodarczego Włosi austriaccy są źle traktowani. Wszystkie doniesienia wiedeńskie o irredentyzmie wśród Włochów austriackich są zmyślane, bo tego rodzaju prądów wśród Włochów nie ma. Jeżeli nawet zachodzą gdzieś podobne zjawiska, to chodzi w nich o postępowanie młokosów(?) —

**ROSYA.** Car Mikołaj zamianował króla Mikołaja czarnogórskiego generałem-marszałkiem polnym armii rosyjskiej, następcę tronu Danilem generałem, ks. Mirkę pułkownikiem, a ks. Piotra porucznikiem armii rosyjskiej. Wysokie odznaczenie króla czarnogórskiego daje dużo do myślenia.

**CZARNOGÓRA.** Uroczyste ogłoszenie Czarnogóry Królestwem nastąpiło w niedzielę, d. 28. b. m. po przyjęciu stosownego wniosku przez skucepny. Ks. Mikita przyjął tą uchwałę i ogłosił się królem, przybierając miano Mikołaj I. król Czarnogóry. Już od wczesnego rana panował żywy ruch w mieście. Ze wszystkich stron kraju przybyła ludność, aby wziąć udział w uroczystościach. Przybyło także bardzo wielu obcych. Rano przyjął ks. Mikołaj deputację z kraju i z zagranicy, wśród nich także deputację Garibaldczyków. Przed południem zebrał się przed pałacem książęcy wielki tłum ludności, który zgotował księciu owację. Książę dziękował wzruszony. O godz. 10. przed poł. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego budynku rządowego. O godz. 11. przed poł. wręczyła księciu deputacja oficerów wspólną szablę, podarek armii czarnogórskiej. O godz. 11½ przed poł. odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod szpital dla dzieci i pod ufundowaną przez królową włoską klinikę chirurgiczną. W uroczystości tej wzięli udział rodzina książęca, królestwo włoscy, wielki ks. Piotr Mikołajewicz z żoną, księżna Battenberg, książę Battenberg, księżniczka Helena serbska i wszyscy bawiący w Cetynii dygnitarze. O godz. w pół do 6. po poł. rozpoczęły się uroczystości dźwiękiem

dzwonów i strzałami armatnimi. Muzyki przeciągają ulicami miasta, a za nimi podążają tłumy ludności. O godz. 9. wieczorem rozpoczęła się iluminacja. O godz. 10. nastąpiło powitanie księcia przez burmistrza, które poprzedził obiad galowy na cześć ks. Aleksandra serbskiego. Następca tronu greckiego Konstanty i jego małżonka przybędzie d. 30. b. m. wraz z flotą grecką do Antivari, skąd udadzą się do Cetynii celem złożenia życzeń księciu. Przybędzie też wielki książę Mikołaj jako zastępca cara. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Mianowanie.** Minister wyznań i oświaty zamianował Edwarda Suścika, profesora szkoły realnej w III. obwodzie miasta Wiednia dyrektorem szkoły realnej w IV. obwodzie miasta Wiednia. P. dyrektor Suścik pochodzi ze Śląska i jest bratem ks. katechety Jana Suścika w Cieszynie.

— **Osobiste.** D. 2. września b. r. obchodzi radca cesarski p. Stanisław Ohrensstein, dysponent firmy Kutzer i Sp., ze swoją małżonką Ludmilą Ohrensstein z Meinxów swe srebrne wesele. —

— **Bank cieszyński kredytowy.** Uprasza się członków, którzy złożyli udziały, ażeby odebrać zechcieli przy sposobności swoje książeczki udziałowe. Lokal Banku znajduje się w domu „Dzieciństwa”. —

— **Ze szkolnictwa śląskiego.** Sl. Wydział krajowy zarządził utworzenie 4 kl. szkoły polskiej w Karwinie-Solcy, chociaż gmina oświadczyła się za 5-klasową szkołą. Jeżeli wpisy wypadną dobrze, wówczas Wydział krajowy zgodzi się na 5-klasówkę lub paralelkę. Pozwolił na utworzenie paralelki do I. kl. (130 dzieci) w Raju, jeżeli gmina postara się o lokal. Pozwolił również na paralelkę przy 2-kl. szkole w Górnym Żukowie. Nie zgodzono się na utworzenie paralelki przy jednokl. szkole w Godziszowie, chociaż liczy 110 dzieci, ponieważ frekwencja jest bardzo zła (widocznie nauczyciel nie ma czasu starać się o takie rzeczy, bo musi pomagać Kołodoniowi). Wydział zgodził się w dalszym ciągu na utworzenie paralelek do I. klasy w Czechowicach, Hażlachu i Bystrzycy. Czeska szkoła wydziałowa w Łazach nie została przewzięta na kosztu krajowe, ponieważ nie jest jeszcze kompletna. —

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików”** odbyło się w niedzielę, d. 21. b. m. przy udziale około 400 do 500 ludzi przed kościołem parafialnym w Brennej. Na przewodniczącego wybrany został jednomyślnie p. Macieiczek, miejscowy przełożony gminy. Ks. poseł Londzin omówił najważniejsze sprawy parlamentarne jakoteż sprawy śląskie i przestrzegając przed agitacją renegatów skoczowskich. P. Jerzy Kawik narzekał, że jeżeli na szlachu byłoby wejście do lasu arcyks. albo na parcelę arcyks., to zaraz chłop ma z tego wielkie nieprzyjemności i nawet do bydła strzelają. Nadto lasy arcyks., rozpoczynające się u samej granicy chłopskiej, wyrządzają olbrzymie szkody. P. Paweł Jaworski podnosi, że jeżeli źródło znajduje się na posiadłości arcyks., to nie chcą dopuścić do niego bydła chłopskiego, tak że takowe cierpi pragnienie. Inni poruszali sprawę rybołówstwa w Brennicy i prześladowania ludzi, jeżeli się do wody zbliżą. Ks. Londzin odpowiadając na te zażalenia podniósł, że nie trzeba się zrzekać dobrowolnie serwitutów i dawnych praw, mających za sobą przeszłość, tylko przy każdej sposobności trzeba protestować i bronić się, aby nie nastąpiło przedawnienie. Mieszkańcy Tyrolu bronią swoich praw, n. p. paszenia bydła w lasach, należących do wielkiej własności, z całą stanowczością. Prawo to posiadali od setek lat a gdy obecnie z powodu zalesienia chcą im je odjąć, powołują się całkiem słusznie na dotychczasową praktykę. Tak samo w Galicyi było chłopskie według starodawnych przywilejów, które i tu na Śląsku istniały, ma w wielu okolicach przystęp do lasów i wiele gmin, które się o to starały i starych praw się nie zrzekły, otrzymuje jeszcze teraz drzewo na opał z lasów państwowych i z lasów większej własności. W zamian za drzewo opałowe otrzymało n. p. miasto Strumień 150 morgów roli; to prawo posiadały wszystkie gminy kameralne, jak to widać ze starych dokumentów, ale niestety z biegiem czasu je zaprzepaścili. Ludzie się nie umieli bronić a nie było też nikogo, coby się za ludźmi ujął, a teraz już wiele praw odyskać się nie da. Przynajmniej trzeba bronić resztek praw dotąd istniejących. Nakoniec zamknął przewodniczący piękne to zgromadzenie. —

— **Ogólne oburzenie** wywołało obsadzenie kilku posad nauczycielskich przez Radę szkolną okręgową w Bielsku. Władza ta stara się pou-



mieszczać wszędzie renegatów a największem parciem cieszą się wychowankowie ewang. seminarium nauczycielskiego w Bielsku, którzy nie powinni nigdy otrzymać świadectwa dojrzałości do szkół polskich, ponieważ nauczyciel, uczący w temże seminarium nie ma wcale kwalifikacji z języka polskiego. Do Simoradza posłano na nauczyciela renegata Parzyka, przeciw czemu tamtejsi katolicy powinni uroczysto zaprotestować. —

**Towarzystwo pszczelnicze dla wschodn. Śląska** odbyło w niedzielę, d. 21. sierpnia b. r. wędrownie zgromadzenie u sekretarza F. Francuza w Górnej Lesznej. Licznie zgromadzonych z całego Śląska powitał sekretarz F. Francus po zagajeniu zgromadzenia przez sekretarza Kabiesza. Do Towarzystwa wstąpiło 12 nowych członków, mianowicie: Jan König z Ogródzkiej, Józef Kłoda z Puńcowa, Jan Ofiok, kier. szk. z Kojkowic, Jerzy Chodura z Dolnej Lesznej, Jan Olszowy z Górnej Lesznej, Józef Niesłanik z Jabłonkowskiej, Anna Hałke z Puńcowa, Józef Bezecny z Końskiej, Franc. Bazelides z Trzyńca, Jan Rakus ze Szonychla, Wiktor Funke z Bogumina, Jan Niedoba z Dziegielowa. Odbyły się odczyty: »O przyczynie upadku pszczelnictwa« przez Wojnarę. »O czerwieniu panieńskim« (Parthenogenesis) przez F. Francuza w klasie, w pszczelniku zaś pokazał tenże połączenie 2 rojów rasy kraińskiej i śląskiej bez przedstawiania uli. Jednogłośnie podniesiono życzenie, ażeby wydziały dróg pow. obsadzały drogi drzewami miododajnymi i propowano udać się z prośbą do dyrekcyi kam., ażeby ze szkółki arcyks. dziegielowskiej można było otrzymać sadzonki drzewek alejowych, miododajnych. Wniosek Kucharczyka z Piersnej co do zabezpieczenia pni i zamówienia cukru odstąpiono wydziałowi do załatwienia. Gdy porządek dzienny wyczerpano, zaprosił licznie zgromadzonych gospodarz domu kier. szk. Francuz na śląską miodówkę, poczem udali się wszyscy na szklanek orzeźwiającego piwa, i przy końcu wzniesiono okrzyk na cześć naszego N. Cesarza F. J. I. z powodu 80. urodzin: »Niech żyje!« —

**Spółka drenarska** w Mostach przy Jabłonkowie otrzymała od Wydziału krajowego na przeprowadzenie drenarki pożyczkę bezprocentową 1.400 K i 3.100 K na 3%. —

**Ile podatków płacimy?** Śląsk płaci rocznie 45.495.273 K podatku, Czechy 287.854.423 K, Morawa 135.664.660, razem 560.024.366 K, t. j. 42% wszystkich podatków austr. Rząd zwraca z tego Śląskowi (utrzymanie urzędników państwowych, kolei, dróg, szkół i t. p.) 10.614.949 K, Morawom 40.091.596, Czechom 140.417.792 K, razem 191.224.322 K. Najgorzej wychodzi Śląsk, bo stosunkowo najwięcej płaci, a najmniej na powrót otrzymuje. —

**Spisanie i wynagrodzenie szkód podczas manewrów.** Spisanie i wyrównanie szkód na polach wskutek ćwiczeń w brygadzie i dywizji, to jest od 1. do 11. września 1910 wyrządzonych, będzie się odbywać natychmiast po każdym ćwiczeniu po zgłoszeniu przez poszkodowanego w myśl punktu 1 a) do § 56. przepisów wykonawczych do ustawy dyslokacyjnej, na miejscu przez organy wojskowe, których każdorazowe stanowisko przez jeźdźcę z białą chorągwią jest oznaczone. Wyrównanie tych szkód polnych, o które się nie upominano, w wyżej podany sposób aż do 14. września 1910 nastąpi po ukończeniu ćwiczeń wojskowych przez osobną komisję dla szkód polnych. Poleca się przełożeniom gminnym, aby wykazy zgłoszenia, wygotowane według załącznika 20. przepisów wykonawczych do § 56. ustawy o dyslokacji wojska, w sprawie tych szkód polnych, o które się nie upominano podczas ćwiczeń wojskowych, nadesłano najpóźniej do 17. września 1910 do intendatury I. korpusu w Krakowie lub do c. k. Starostwa. —

**Wyjaśnienie.** Proszęni jesteśmy o zaznaczenie, że p. Sebastian Kubik, kupiec w Boguminie (dworcu), prezes tamtejszego koła »Macierzy szkolnej«, nie ma nic wspólnego z Kubikiem kolejarzem, który na zgromadzeniu szkolnem, odbytem d. 31. lipca b. r. w Szonychlu oświadczył, że potrzeba nam niemieckich szkół, bo po polsku dzieci się już w domu uczą. —

**Dwojaka miarka.** »Nowy Czas« podnosi wielkie zasługi profesora Hertricha, zmarłego niedawno w Bielsku, około śpiewu ewangelicko kościelnego przez wydanie śpiewników i wychowanie licznych nauczycieli. Gdyby tak to samo uczynił nauczyciel katolik, to »Nowy Czas« byłby pierwszym, któryby go okrzykał za zacofańca i najciemniejszego kleryka. Chwali się nauczycielom ewangelickim, że są organistami, a to samo jest zbrodnią u nauczycieli katolickich. —

**Na co pozwala sobie starostwo bielskie?** W Wiśle urządzono obchód Grunwaldzki, na którym miał być odczytany między innemi ustęp z powieści Sienkiewicza »Krzyżacy« o bitwie pod Grunwaldem. Starostwo w Bielsku zakazało jednak odczytania tego ustępu. Widocznie »starośląski duch skoczowski« i duch fabrykanta Josephy'ego rozsiadł się w starostwie bielskim. Takich rzeczy nie puszcza się płazem. Miarodajne czynniki nie śmia dopuścić, aby starostwo bielskie stało się ekspozyturą »Ślązaka«. —

**Z Bierów.** W nocy na 23. b. m. włamali się nieznani złodzieje do sklepu kupca Weissa i skradli różne rzeczy jak pieniądze, ubrania, żywność, wartości 80 K. Dotąd nie udało się sprawców wyśledzić. —

**Z Dziedzic.** Zygmunt Holzer z Bielska buduje tu wspólnie z pruskimi interesantami wielką fabrykę konserw rybich i wędzarnię pod firmą: austr.-węgierskie zakłady Tritona. Nowa fabryka ma być największym tego rodzaju przedsiębiorstwem w monarchii i ma zatrudniać 300—400 ludzi począwszy od października b. r. Nowe przedsiębiorstwo zamierza wobec drożyzny środków żywności sprowadzać w masach świeże i zamrażać ryby morskie celem zaopatrzenia publiczności w tanie i pożywne środki żywności. —

**Z Frysztatu.** W niedzielę 7. sierpnia b. r. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie grupy miejscowej »Polsk. Zw. zaw. chrześc. robotników«. Zebranie zgaił prezes grupy kol. Wierzoń, witał obecnych, poczem treściwie przedstawił zgromadzoną powody, dla czego zarząd główny naszego związku zwołał nadzwyczajny zjazd V. delegatów do Krakowa. Przedstawiwszy obecnym proponowaną zmianę regulaminu, wzywa do dyskusyi. Po obszernej dyskusyi, prowadzonej przez kol. M. Rybarkę, Fr. Macheję, ks. Józ. Buryanę, Wierzonę i kilku innych przyjęto projekt, jaki uchwalili konferencya w Karwinie, aby zatrzymać tylko 3 pierwsze klasy, czwartą zaś, a zwłaszcza piątą znieść jako pożerającą fundusze »Związku«. Sprzeciwiono się również projektowanemu przez kol. Horowicza ze Lwowa podwyższeniu wkładek. Wybór delegata na V. zjazd odbył się kartkami. Delegatem został wybrany kol. Fr. Machej prawie jednogłośnie (— 3 głosy). W wolnych wioskach wyłoniła się debata nad tem, czy zarząd główny miał prawo wykluczyć kol. Fr. Macheję ze swego grona. Zabierali głos kol. Wierzoń, Sikora, Ryberek, Fr. Machej, ks. Buryan. Wszyscy podnosili z naciskiem, że zarząd główny postąpił sobie nielegalnie, gdyż tylko walne zebranie wybiera członków zarządu, więc też tylko walne zebranie ma prawo usunąć kogoś z zarządu. Wszyscy zgromadzeni stanęli po stronie kol. Fr. Macheję, o czem świadczy uchwalona jednogłośnie rezolucya: Walne zgromadzenie grupy »Polsk. Związku zaw. chrześc. robot.« we Frysztacie protestuje przeciw oświadczeniu głównego zarządu, ogłoszonemu w »Myśli robotn.« wykluczające kol. Fr. Macheję z zarządu głównego i wzywa delegatów V. zjazdu, aby nie pozwolili uszczuplać praw należnych walnemu zebraniu i ubolewa nad tem, że zarząd główny postąpił sobie w tym razie nielegalnie, bo nie zgodnie z brzmieniem statutu. Przemawiał jeszcze kol. M. Ryberek, zachęcając do zgodnej pracy w szeregach organizacji chrześc., poczem przewodniczący podziękował ks. Buryanowi za przychylną okazywaną grupie i wniósł trzykrotne »Niech żyje!« na jego cześć. Trzykrotnem »Szczęść Boże!« zakończono zebranie. —

**Zarząd grupy frysztackiej »Polskiego Związku zawodow. chrześc. robotników«** zaprasza Szan. członków grupy na nadzwyczajne walne zebranie, które się odbędzie w niedzielę, 4. września b. r. o godz. 3½ po poł. w własnym lokalu. Na porządku dziennym: Zagajenie i odczytanie protokołu z ost. waln. zebrania. Sprawozdanie zarządu i delegata z V. zjazdu w Krakowie. Wybór uzupełniający do zarządu grupy. Wnioski. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne i pewne przybycie. —

**Z Morawskiej Ostrawy.** Do rewiru przybyło w ostatnich dniach około 100 nowych żandarmów. Charakterystyczne jest zdarzenie, które zaszło zaraz w pierwszą noc po przybyciu żandarmów. Umieszczono pewną liczbę żandarmów w sali tutejszej strzelnicy. Zaraz w pierwszą noc włamał się złodziej i skradł jednemu z żandarmów karabin i amunicję i dotąd broni nie odszukano. —

**Z chwilą wydania zakazu noszenia broni,** rozpoczęła policja i żandarmeria konfiskować broń. W nocy z soboty na niedzielę aresztowano 14 osób za awantury i niedozwolone noszenie broni. W Zabrzegu koło Witkowic zabrano 80 sztuk

broni. W gminach Pietwałd, Radwanice i Michałkowice przeprowadzono liczne przeszukania mieszkań i zabrano mnóstwo broni, przeważnie rewolwerów. Dotychczas skonfiskowano przeszło 1000 sztuk broni. —

**D. 28. b. m.** rzucił się robotnik Stanisław Kaprik, zatrudniony w hucie Zofii, na dozorcę Gregorica i uderzył go kilka razy pałą po głowie, tak że tenże upadł ciężko ranny i stracił przytomność. Sprawcę aresztowano. —

**Trzystu górników,** pracujących w kopalni »Sw. Trójca« w Ostrawie Polskiej, znajdowało się w ogromnem niebezpieczeństwie, a tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi uniknęło katastrofy, nieobliczonej w skutkach. Niewykryty dotąd sprawca chciał podpalić drewnianą cembrowinę szybu, ażeby w ten sposób spowodować wybuch gazów, a w następstwie tego pożar kopalni. Papier, wsunięty w szparę cembrowiny, zgasił jednakże, a deski, nieco zwęglone, nie zajęły się. Sledztwo policyjne dotąd nie odkryło śladów sprawcy zamachu. —

**Z Plosku Jabłonkowa.** Czytelnia młodzieży katolickiej w Piosku urządza w niedzielę, dnia 4. września b. r. a w razie niepogody w najbliższy dzień świąteczny wycieczkę do lasu za młynem z następującym programem: 1. O godzinie ½ 2. koncert doborowej muzyki, połączony z zabawą taneczną. 2. Rozmaite gry, jako to: koło szczęścia, loterya fantowa, poczta i t. p. 3. Wieczorem ognie sztuczne i pochód do gospody gminnej, gdzie zabawa się przedłuży. Na miejscu zabawy bufet zaopatrzony w napoje jako też ciepłe i zimne potrawy. Wstęp od osoby 50 h. O jak najliczniejszy udział uprasza się. —

**Z Raju.** Stosunki bandyckie coraz więcej się szerzą w okolicach węglarskich. W niedzielę rano 28. b. m. znaleźli ludzie, zdążający do kościoła przy przystanku kolejowym mężczyźni leżącego w kałuży krwi i dającego jeszcze znaki życia. Miał kilka ran w głowie i połamane żebra, Ma się nazywać Bolek, pochodzi z Brzezówki i był zatrudniony we frysztackiej walcowni. Pieniądze zrabowano. Odwieziono go do szpitala w Cieszynie, jednak niema nadziei utrzymania go przy życiu. O sprawcach dotychczas brak bliższych wiadomości. —

## Gospodarstwo i przemysł.

**Stan bydła na świecie** wedle statystyki, wypracowanej przez rząd argentyński na wystawę w Ayres, bydła przedstawia się jak następuje: Najwięcej w Ameryce bydła i owiec mają Stany Zjedn. i Argentyna, zajmująca pierwsze miejsce na świecie pod względem procentowego stosunku do liczby ludności. Cyfrowo, ale nie procentowo, drugie miejsce na świecie zajmuje po Stanach Zjednocz. Rosya wraz z Syberyą. Szczegółowe cyfry co do poszczególnych państw przedstawiają się jak następuje, przyczem cyfry pierwsze oznaczają stan bydła a cyfry w nawiasie owiec. Stany Zjednoczone 72,500.000 (53,500.000), Argentyna 30,000.000 (68,000.000), Australia 8,500.000 (74,500.000), Austro-Węgry 17,500.000 (14,000.000), Niemcy 19,300.000 (8,000.000), Francya 14,300.000 (18,000.000), Włochy 5,000.000 (7,000.000), Rosya z Syberyą 47,800.000 (83,000.000), Hiszpania 2,000.000 (18,000.000), Anglia 11,700.000 (30,000.000), Kanada 7,000.000 (3,000.000), Belgia 1,700.000 (200.000), Portugalia 800.000 (3,100.000).

**Wpływ ssania cielęcia na wydajność mleka u pierwsiastek.** Pozostawianie cielęcia przy pierwsiastce, jak pisze »Rolnik i hodowca«, oddziaływa bardzo korzystnie na wydajność mleka u krowy i normalne wykształcenie jej wymienia. Przeważnie tam, gdzie strzyki u pierwsiastki nie są tak wykształcone, iżby dojarka mogła je swobodnie objąć całą ręką, zaleca się dopuszczanie cielęcia do wymienia matki, które wypróbniając i drażniąc wymię przyczynia się do jego lepszego rozwoju i rozrostu. W Niemczech, gdzie cielęta przeważnie zaraz bywają odsadzane od krowy, metoda ta przyjęła się powszechnie n. p. w Szlezewiku i Holsztynie, gdzie pierwsiastkom zwykle pozostawiają cielęta, twierdząc, że korzyści tak pod względem rozwoju cielęcia, jak i wyrobienia gruczołu mlecznego u krowy są nader dodatnie.

## Rozmaitości.

**Zygmunt Gloger.** W Warszawie zmarł Zygmunt Gloger. Urodził się r. 1845. Do szkół i do Szkoły głównej uczęszczał od r. 1858 do 1868 w Warszawie, a ukończył uniwersytet krakowski. Od wstąpienia do Szkoły głównej w r.



1865 poświęcił się studiom etnograficznym, archeologicznym i historycznym. Od r. 1867 zaczął drukować artykuły w „Bib. Warszawskiej” i wydawać książeczki dla oświaty ludu. Pisywał prawie do wszystkich pism warszawskich artykuły, dotyczące przeszłości krajowej, etnografii i obecnych stosunków społecznych, ekonomicznych i wiejskich. Zmarły zgromadził nader bogaty materiał źródłowy i rysunkowy do encyklopedii rzeczy polskich. Zbiory, dotyczące ziemi krakowskiej, zmarły przekazał Muzeum narodowemu w Krakowie. Zbiory z dziedziny etnografii, na mocy testamentu, otrzymała warszawska Muzeum przemysłu i handlu. Dział przyrodniczy i krajoznawczy przekazany został Towarzystwu krajoznawczemu. Bibliotekę, złożoną z kilkunastu tysięcy tomów, odziedziczy warszawskie Towarzystwo biblioteki publicznej. Testament rozpoczyna się od słów: „Com ukochał i zgromadził, pragnę narodowi oddać.” Gloger był w 1891 r. w Cieszynie, skąd urządził wycieczkę do Ustronia, zbierając wszędzie materiały etnograficzne. —

— **Sposobem Hofrichtera.** W Wiedniu aresztowano pensjonowanego urzędnika kolejowego Jana Kasteleca i żonę jego Bertę, oraz pewnego krewnego ich, medyka, którzy uplanowali zamach trucielski na wizer Hofrichtera. Sprawa przedstawia się, jak następuje: W Leibniz w Styrii niejaka Laura Moravec, stara panna, dała swej krewniej 12.000 K z warunkiem, żeby ta jej wypłacała 600 K rocznie w półrocznych ratach. Po śmierci owej krewniej pieniądze wraz z obowiązkiem płacenia 600 K rocznie, przeszły na Bertę Kastelec. Jednakże ta nie płaciła regularnie i prosiła o zwłokę. Dnia 17. lipca otrzymała p. Moravec jako prezent na imieniny paczkę czekoladek. Po spożyciu jednej zachorowała ciężko i z trudem ją uratowano. Czekoladki dała pana Moravec do zbądania pewnemu lekarzowi, który wraz z profesorem uniwersytetu w Gracu stwierdził, że zawierają one sublimat rtęci (truciznę). Po stwierdzeniu tego faktu nastąpiło aresztowanie obojga Kasteleców, bawiących w Riedau na świeżym powietrzu, oraz krewnego ich medyka. Berta Kastelec nie chciała się z początku przyznać do zamachu trucielskiego. Dopiero po odstawieniu do policyjnego więziennicy przyznała się do uplanowania zamachu trucielskiego. Podała, że mąż i ona nie byli w możności płacenia należnych pieniędzy. Pani Kastelec pochodzi z bardzo dobrej rodziny. W chwili aresztowania usiłowała popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły na obu rękach odłamkami szkła. Rany są lekkie. —

— **Cierpiecie bóle?** Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, zaziębienie? Spróbujcie jednak uśmierającego bóle, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką „Elsafluid”. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama! Próbną tuzin 5 koron franko. Wytwarza tylko aptekarz Feller w Stubicy, Centrale nr. 322, Kroacya. —

— **Demonstracja ewangelików.** Przed tumem św. Szczepana w Wiedniu przyszło w niedzielę do demonstracji ewangelików. Ewangelicy rozrzucaли przed tumem broszury antykatolickie. Policja rozprószyła demonstrantów. —

— **Pięć kobiet na jednego młodego pana.** „Hlas” pisze: Wczoraj o godz. 3. po południu odbył się w kościele garnizonowym w Bernie ślub pewnego podoficera. Na obrzęd ten przybyły aż pod sam ołtarz cztery kobiety. Były to były kochanki podoficera, które w ostatnim momencie dowiedziały się o ślubie. Dwie z nich przybyły do kościoła z dziećmi, których ojcem ma być podoficer. Po obrzędach kościelnych, które odbyły się w spokoju, przystąpiły były kochanki do młodej pary i złożyły gratulacje. Z jaką miną młoda para życzenia przyjęła, o tem historia milczy. —

— **Cholera.** W ostatnich dniach nie zaszedł żaden nowy wypadek cholery w Austro-Węgrzech. Wobec czego nastąpiło znowu uspokojenie. —

— **Aeroplany na manewrach francuskich.** Minister wojny, Brun, oświadczył, że aeroplany będą miały podczas wielkich tegorocznych ćwiczeń jedynie zadanie pełnienia służby wywiadowczej. Każdy żeglarz powietrzny będzie miał na swym latawcu także karabin maszynowy w tym wyłącznie celu, aby przywyczać się do latania z takim ciężarem. Żołnierze otrzymają również rozkaz strzelania do innych aeroplanów, aby wprawić się w strzelaniu do tego rodzaju celów. —

— **Nowe ofiary awiatyki.** Awiatyk Legagneux podczas lotu swego o nagrodę „złączonych dystansów” uderzył aparatem swym o drąg sygnałowy i lewe skrzydło biplanu zaczęło się. Apa-

rat przewrócił się i spadł na ziemię. Z pod gruzów jego wyciągnięto awiatyka zalanego krwią i przewieziono do stacji ratunkowej. Nie było jeszcze można stwierdzić, jak ciężkie są jego obrażenia. — Holenderski awiatyk Van Measdik z aparatem swym spadł i zabił się na miejscu. —

— **Towarzystwo „wolnej szkoły”.** Towarzystwo „wolnej szkoły” we Wiedniu po odrzuceniu przez władze jego podania o pozwolenie na otwarcie szkoły ludowej, z wykluczeniem nauki religii, podało obecną prośbę o pozwolenie na otwarcie prywatnego zakładu szkolnego. Prośba ta została również odrzucona. Wobec tego wybudowany przez towarzystwo wspaniały budynek szkolny będzie musiał być zamknięty. —

— **Luccheni.** Z Londynu donoszą: Członek międzynarodowego kongresu kryminalistów, który odbył się niedawno w Zurychu, Wind, opowiada w jednym z pism tutejszych o swoich odwiedzinach u Luccheniego, mordercy cesarzowej Elżbiety. Luccheni był w bardzo dobrym humorze. Siedzi w wysokiej wielkiej sali ze wspaniałym widokiem na jezioro Genewskie. Zajmuje się introligatorstwem. Wolno mu palić papierosy, a co pewien czas dostaje wino. W pokoju jest światło elektryczne. Łóżko, w którym Luccheni sypia, jest bardzo wygodne. Na ścianie ma mnóstwo kartek korespondencyjnych od towarzyszy więzienia, którzy wyszli już na wolność. Między kartkami wiszą podobizny cesarza Franciszka Józefa i cesarzowej Elżbiety. —

— **Ceny na targu w Cieszynie d. 27. sierpnia.** Hektolitr pszenicy 15 K 50 h., żyta 13 K 30 h.; jęczmienia — K — h.; owsa 8 K — h. — Ziemiaków (100 kilo) — K — h. — Słomy (100 kilo) 7 K — h. — Siana (100 kilo) 9 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h.; drzewa miękkiego 8 K 50 h.

### BACZNOŚĆ!!!

50.000 par obuwia — 4 pary za tylko 8 K 50 h.

Z powodu zakupu wielkich zapasów obuwia od zbankrutowanych fabryk jestem w stanie sprzedać każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich bucików do sznurowania najnowszej kroju, skóra żółta lub czarna z silną kółkową podszewką, wielkość podług życzenia. Wszystkie 4 pary za K 8.50 posła za pobraniem:

J. GELB, eksport obuwia, NOWY SĄCZ nr. 156.

NB. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.

## DOMEK

z rzeźnią, ogrodem i kawałkiem pola, położony w Jasienicy, jest zaraz do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli Julia Szkarda w Jasienicy, p. Jaworze.

## Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusalki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje już po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i pełność i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tyle korzystnych składników co pomada Csillag i która słusznie zdobyła światowy odbyt. Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika osiągnęli najlepszy skutek powstrzymując całkowicie już po kilku dniach wypadanie włosów i powodując nowy porost.

==== Cena słoika „2 K, 4 K, 6 K i 10 K. =====

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należności. Wysła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.



## Podziękowanie.

Z powodu tak nagłej, bolesnej straty naszego ukochanego małżonka, ojca, teścia, wuja, dziadka

## ś. p. Wawrzyńca Grylewicza

doznaliśmy zewsząd dużo dowodów współczucia i życzliwości. Wszystkim, którzy bądź to w listach wyrazili nam współczucie, bądź to wieńcami ozdobili trumnę, jakoteż wszystkim, którzy przybyli z bliska i daleka, aby wziąć udział w smutnym obrządku pogrzebowym, wreszcie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób ulżyli nam w tej ciężkiej boleści, pozwalamy sobie tą drogą złożyć wyrazy naszego najserdeczniejszego podziękowania.

Rodzina.

## Czeladnika młodszego

po wyuczeniu przyjmie zaraz na stałe Franciszek Tomala, majster szewski we Frysztacie.

## TYGODNIK NARODOWY

ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszykowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieci”.

„Tygodnik Narodowy” w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy” ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przysyłać należy przekazem do Administracji „Tygodnika Narodowego” w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

## Ważne doniesienie.

Apteka i laboratorium chemiczne SZYMONA EDELMANA  
i fabryka

powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

## ICHTYOMENTHOL

została z dniem 1. września 1909 przeniesiona do Sambora w Galicyi, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwrócić się pod adresem fabryki li tylko do

SAMBORA.

Adres: Do Laboratorium chemicznego APTEKARZA EDELMANA, Sambor, Rynek nr. 1.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — h  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — h  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą”; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 3. września 1910.

Nr. 71.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

## Jak będą wyglądały kanały spławne?

### Szerokość kanałów.

Kanały, jeśliby obliczone były na normalne łodzie, a raczej „szkuty” po 600 do 700 tonn pojemności, musiałyby mieć 10 metrów szerokości w dole, 29.4 m szerokości w zwierciadle wody, a 3 m głębokości, tak, żeby w każdym miejscu dwa statki wyminać się mogły.

Rozszerzenie normalnego profilu kanałowego miałyby nastąpić w miejscach ładunkowych, przy składach, na punktach do zawracania statków, w poczekalnych portach przed szluzami i na zakrętach kanału.

W razie obliczenia kanału na szkuty po 400 tonn szerokość jego miałaby w dole 16 m, 26 m w zwierciadle wody a 2.4 m głębokość.

### Statki towarowe.

Szkuty, które miałyby płynąć z szybkością 4 do 5 km na godzinę, jeśliby je obliczono na 400 tonn, to miałyby długości 55 m (65 m przy 600 tonnach), szerokości 8 m i zanurzałyby się w wodzie na 1.4 m.

### Przejazdy przez kanał.

Brzegi kanałów będą odpowiednio zabezpieczone szutrem lub tłuczonym kamieniem na podstawie piaskowej lub betonowej przed uderzeniami fal, roztrącanych przez statki. Krzyżujące się z kanałem drogi, gościńce i koleje, przechodząc będą na drugą stronę żelaznymi mostami o rozpięciu 36.8 m, jeżeli kanały będą obliczone na szkuty 600 tonnowe a 33.5 m przy skutach po 400 tonn. Szerokość takich mostów kolejowych będzie wynosić 3.5 do 4 m, a drogowych 4 do 6 m. Mosty murowane względnie betonowe prowadzić będą tam, gdzie będą szły ponad wysokie szluzy. Na przestrzeni od Wiednia do Krakowa byłoby 268 mostów drogowych a 32 kolejowych, zaś na kanale Wisła-Dniestr 181 drogowych a 6 kolejowych.

### Podjazdy pod kanał.

Prócz mostów, gdzie tego wymagać będzie ukształtowanie terenu, [mają się drogi przenosić na drugą stronę kanału podjazdami pod łożyskiem kanałowym. Takich podjazdów drogowych na przestrzeni Wiednia-Kraków miałyby być 17, zaś przy kanale Wisła-Dniestr 19 drogowych i dwa kolejowe. Szerokość tych podjazdów wynosiłaby 4 do 6 metrów, a wysokość przynajmniej 3 metry; byłyby sklepione, lub betonowe, a nad sklepieniem znajdowałaby się podwójna warstwa asfaltowa, przedzielona odpowiednim pokładem, zaś w szczególnych razach izolację przeprowadzi się za pomocą 3 milimetrowych płyt ołowianych. Potem

przyszłaby warstwa gliny, wyłożona kamieniami. Krzyżujące się z kanałem mniejsze strumyki przeprowadzone będą popod kanały za pomocą przepustów.

Razem miałyby ich być na przestrzeni Wiednia-Kraków 312, a przy kanale Wisła-Dniestr 180.

### Wpusty, wypusty i szluzy.

Mniejsze, a położone wyżej niż zwierciadło wody w kanałach, strumienie, wpadać będą do kanału „wpustami”, które w razie potrzeby, a w celu zmniejszenia szybkości wpływu, urządzone będą wodospadowo. Równocześnie celem uwolnienia kanału od nadmiaru wody urządzone będą „wypusty”.

Co do szluz, to na przestrzeni Dunaj-Wisła miałyby ich być 53, a na przestrzeni Wisła-Dniestr 19. Długość szluz wynosiłaby 67 m, szerokość 9.6 m, tak, aby szkuty 600 tonnowe mogły wygodnie przez nie przepływać. Gdyby kanał był obliczony na szkuty po 400 tonn, długość szluz wynosiłaby tylko 55 metrów. Spadek w szluzach wynosiłby przy kanale Dunaj-Wisła 2 do 9 metrów, a przy kanale Wisła-Dniestr 3.3 do 8.4 metrów. Przed szluzami i za nimi urządzoneby porty małe, długości 260, względnie 230 metrów, a celem zmniejszenia ruchu wody podczas szluzowania, podstawa kanału w takich miejscach miałaby być rozszerzona na 26 metrów.

Materyał budowlany szluz stosowałby się do warunków miejscowych. Przeważnie byłby to beton, jednakże wykładany tam, gdzie potrzeba, kamiennymi lub wypalanymi płytami, a nawet kwadratami granitowymi.

### Akwadukty.

Ponad większymi rzekami kanały przechodzić będą akwaduktami, czyli w formie „kanałów mostowych”. Tylko mniejsze z nich będą murowane, większe będą miały żelazną budowlę wierzchnią.

Większe akwadukty miałyby być w części galicyjskiej kanału Dunaj-Wisła nad: Wisłą, Białą, Sołą, Skawą i Skawinką. Na przestrzeni Kraków-Dniestr większe akwadukty przewidziano w km 38 nad Rabą, w km 66.2 nad Dunajcem, w km 118.1 nad Wisłoką, w km 218 nad Wisłokiem i w km 236.8 nad Sanem.

### Porty.

Porty i place ładunkowe zakładano by w sposób umożliwiający ich rozszerzenie. Mniejsze z nich tworzy rozszerzenie kanału w podstawie o 10 metrów, przeważnie na długość dwu szkut. Prócz tego niektóre z nich otrzymają trójkątne miejsce do zawracania statków.

Większe porty znajdować się mają koło Wiednia, Przerowa, Morawskiej Ostrawy, Bogumina, Karwiny, Dziedzic, Jawiszowic, Krakowa, a na przestrzeni Kraków-Dniestr wszędzie tam, gdzie główne linie kolejowe krzyżują się w pobliżu większych miejscowości z kanałem, szczególnie w Jarosławiu i przy ujściu kanału do Dniestru koło Zalesia-Żydaczowa.

Krakowski port miałby się znajdować na prawym brzegu skanalizowanej Wisły w Podgórzu-Płaszowie, jako boczne zagłębienie o 3 kilometrach długości. Ten port, któryby miał służyć głównie do przeładowywania galicyjskiego i ruskiego węgla, dalej drzewa i nafty, można by powiększać przez zakładanie dalszych zagłębień. Porty portowe mogłyby być połączone ze stacją kolejową w Podgórzu-Płaszowie. Z miastem Krakowem port byłby połączony istniejącym mostem. Urządzenie własnego portu handlowego dla miasta Krakowa, może — zdaniem rządu — nastąpić na lewym brzegu Wisły na Grzegórkach.

### Ruch na kanałach.

Wedle przypuszczeń rządu, licząc pobyt szkuty w każdej szluzie 71 minut, a na stacjach końcowych 8 do 10 dni, jeśli szkuta jest ładowna, a 5 do 6 dni jeśli tylko częściowo jest naładowana, podróż jednej szkuty z Dunaju do Dniestru trwałaby 28 dni, a od Oświęcimia do Dniestru 23 dni. Z tego wypada obliczenie, że w pierwszym razie potrzebaby 267 szkut do ruchu początkowego, a w razie drugim, to jest dla samego tylko kanału z Oświęcimia do Dniestru, 130 szkut. W pierwszym razie rząd liczy skutę po 45.000 koron i otrzymuje wydatek okragło 12.100.000 koron, w drugim razie przy cenie 30.000 koron za skutę okragło 4 miliony. W ciągu 10 lat park kanałowy miałby osiągnąć stan normalny, t. j. 1113 szkut w razie budowy kanału Dunaj-Dniestr, co przedstawia koszt 50.100.000 koron, a 553 szkut przy kanale Oświęcim-Dniestr przedstawiałoby wartość 16.600.000 koron.

Siła pociągowa, która holowałaby szkuty po kanale, tworzyłyby przy kanale Dunaj-Odra lokomotywy elektryczne, których miałyby być zrazu 30 z początku, a w normalnym stanie 120.

Na przestrzeni Bogumin-Dniestr względnie Oświęcim-Dniestr siła pociągowa byłyby statki holownicze, którychby potrzeba z początku 36, a w normalnym stanie 165, co przy cenie jednego parowca, obliczonej na 40.000 koron, dałoby wydatek 6.000.000 koron.

Tak wedle ogólnych zarysów wyglądałyby projektowane przez rząd kanały i techniczna strona ruchu na nich. —

«Słowo Polskie.»

## Śląski festyn ludowy w Skoczowie

doczekał się nawet wstępnego artykułu w „Silesia”, która pozwoliła sobie napisać o tej szopce: Und das Problem, das so vielen Staatsmännern unter seiner (des Kaisers) Regierung Kopfzerbrechen bereitet hat, das war in Skotschau in der denkbar einfachsten Weise gelöst. (I zadanie, nad którym tak wielu polityków za czasów panowania cesarza się mazało, rozwiązane zostało w Skoczowie w sposób najmożliwiej prosty.) W słowach tych czyni „Silesia” zarzut cesarzowi, że sobie nie powołał na doradcę Koźdonia, który ogromnie zawiązał kwestię narodowościową, rozbijającą nawet międzynarodową partię socjalistyczną, ku jego zadowoleniu byłby już dawno rozwiązał. Obecnie mają się odbyć rokowania pomiędzy Czechami a Niemcami, które prowadzić ma prezydent ministrów Bienerth. Czyżby nie lepiej było powierzyć misję

te Koźdoniowi, on by tem przecież najlepiej pokierował i już po pierwszej naradzie Czech całowałby się z Niemcem, jak się całowali nordmarkowcy ze ślązakowcami na festynie w Skoczowie. Rozumie się samo przez się, że Czesi zgodzą się na zniszczenie wszystkich szkół czeskich, na wyrugowanie języka czeskiego z urzędów, bo tylko pod tym warunkiem zgoda jest możliwa, ale to wszystko robi Koźdoń, bo on jest fachowcem od robienia zgody. Wprawdzie nigdy jeszcze nie było tak ostrej walki na Śląsku, jak obecnie, ale to według Koźdonia ostatnie wysiłki narodowców, poczem nastąpi pokój Boży na Śląsku pod jego egidą. Złośliwi wprawdzie twierdzą, że nordmarkowcy i ślązakowcy na to tylko urządzili uroczystość cesarską, aby ćmić i oszukiwać naiwną ludność patryotyzmem, aby ją łatwiej wprowadzić do obozu nordmarkowskiego, ale to mogą być tylko oszczerstwa. Inni twierdzą, że pod każdym pazurem

ślązakowca siedzi djabeł pruski i gdyby tak jednemu jak drugiemu naciął skórę poniżej grzbietu, to z poza niej wylatywałyby djabył pruskie jak nieprzymierzając młode wróble, kiedy z gniazda wylatują, ale i to musi być oszczerstwem. Że nordmarki śląskie nie urządziły uroczystości cesarskich, że „Deutsche Wehr”, lajbblat Koźdonia, 80. urodziny cesarskie zupełnie ignorowała, to stało się tylko przez zapomnienie i jak nas zapewnijają, naprawione to zostanie w ten sposób, że obchodzić będą uroczystość tę razem z Sedanem. Jeszcze jedna rzecz jest interesująca. Wszędzie w Austrii istnieje przedział pomiędzy ludnością miejską a wiejską, widzimy to wszędzie, a że na Śląsku inaczej, to znówu zasługa Koźdonia, który w ten sposób wybija się na pierwszy plan i gotów stanąć po Bienercie na czele rządu austr., a jeżeli nie stanie, to temu winna austr. ślamazarność. —

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!



## Korespondencye.

## Z Bystrzycy.

(Wybór kierownika szkoły w Bystrzycy.) Dużo pisano na ten temat i omawiano wszechstronnie politykę Ślązaków w ogólności, ale nie wiemy, czy gdziekolwiek używają oni tak ohydnej broni, jak u nas, co zawdzięczamy jedynie hersztowi i agentowi tej klikki tak zwanemu Wojtkowi, który siedzi w swojej karczmie i buntuje lud od świtu do zmroku, bo sprawia mu to przyjemność, bo jest to jego chleb powszedni. Zazwyczaj wybór kier. szkoły nie budzi żywszego zainteresowania, wyjąwszy gminę jako taką, władze szkolne i kompetentów. Inaczej działo się u nas. Renegaci pod komendą Wojciecha poruszyli niebo i piekło, by nie dopuścić do nominacji p. Wałaskiego. Celem naszym jest podać szanownym Czytelnikom do wiadomości bliższe szczegóły niecej i kreciej roboty renegatów. Gdy nadeszła wiadomość, iż p. Niemczyk podał się do emerytury, puścił Wojtek w powietrze, iż p. Wałaski nie będzie nigdy w gminie wybrany, że nie ma najmniejszych widoków, oczywiście by tym sposobem przecież kogoś zwabić, by kompetował, ale sztuczka się nie udała. Następnie ogłosił, iż p. Wałaski ma tak złą opinię u władz szkolnych, iż nie będzie mianowany nawet prowizor. kierownikiem, ale i to spełzło na niczem. Widząc, że nic nie wskóra, podał się sam jakby na wieczne uragowisko naszej gminy, bo któż nie zna Wojciecha jako kiego pedagoga, któż nie wie, iż w Gródku przepadł z kretelem, zaś w Nydku, gdzie obecnie ma być nibyto nauczycielem, chciałby się go pozbyć za wszelką cenę, czemu przeszkadza kier. szkoły p. Kowala. Na posiedzeniu Rady szk. miejscowej jako też i na posiedzeniu Wydziału gminnego oświadczył ks. Michejda, pastor, jako przewodniczący, iż podanie wniosli 4 kompetenci, jednakowoż jeden z nich, t. j. Wojciech, po upływie terminu, ale mimo to podanie jego przyjęto jakby na czas wniesione. Rozdano kartki i nasz Wojtek mimo szalonej agitacji nie wszedł nawet do terna. Na razie była bitwa dla niego przegrana. Zebrały się Slintoki na naradę i tu uchwalono, jak zwykle, rekurować a to, że jego podanie wpłynęło na czas, że wuj i kuzynki żony kier. szkoły, to blizkie pokrewieństwo, rozumie się według filozofii Wojciecha, że wszyscy kompetenci muszą mieć absolutną większość i t. d. Sądzone powszechnie, że rekurs będzie odrzucony, bo chodzi głównie o 1. miejsce, a zresztą w innych gminach nie zważał Wydział krajowy na abs. większość głosów, chodzi głównie o to, kto na pierwszym, drugim i trzecim miejscu. Nasz Wojtek chwalił się na całe gardło po gminie i w okolicy, iż znany denuncyant nauczycieli oberślimtok ze skoczowskiej kępki to przeprowadzi, iż terno będzie zrzuczone i tak się też stało. Wydział krajowy, nie zasięgając opinii ze strony gminy, ułożone terno zrzucił, motywując to tem, iż wszyscy kompetenci muszą mieć abs. większość głosów. Gdy akta wyborcze do gminy nadeszły, zwołano zupełnie legalnie cyrkularzem, wyluszczając porządek dzienny z początkiem lutego drugie posiedzenie, układając rozumie się to same terno. Wszyscy kompetenci otrzymali abs. większość głosów, wyjaśniano Wydziałowi kraj., iż wuj i kuzynki żony kier. szkoły to nie krewni, ale powinowaceni 3. i 4. linii, tak, że zdawało się, iż nominacja nastąpi w krótkim czasie, ale nadzieje zawiodły. Wojtek wniósł ponownie rekurs, zaś oberślimtok skoczowski wygadywał niestworzone rzeczy na p. Wałaskiego we Wydziale krajowym, nareszcie prosząc i błagając, by nakazano jeszcze raz wybór a Wojtek wejdzie do terna i Wydział krajowy będzie mógł go mianować kier. szkoły.

Drugi rekurs był naszpikowany od pierwszej aż do ostatniej litery kłamstwem, tak n. p. że przełożony gminy nie zwołał należyte posiedzenia, że wszyscy członkowie nie byli uwiadomieni, chociaż o tem świadczyły własnoręczne podpisy na cyrkularzu i t. d. Większość niemiecka Wydziału krajowego, zamiast zażądać cyrkularza, zamiast sprawę zbadać, zażądać opinii ze strony gminy, terno zrzuciła po drugi raz mimo protestu pewnego członka Wydziału krajowego, t. j. wydano wyrok bez przesłuchania świadków. Gdzież pozostała autonomia gminy Bystrzycy! Ignorowano życzenie Wydziału gminnego, życzenie ludności, składającej się z 2500 dusz. I tutaj Szanowni Czytelnicy tkwi owa niesprawiedliwość Niemców, tu jasno można poznać, jaką miłością otaczają nas zaprzańcy i jakich dobrodziejstw się nasz ludek od nich spodziewać może. Nie pomogły interwencje, nie pomogły zabiegi, bo tak oberślimtok skoczowski

nakazał. W miesiącu maju przeprowadziliśmy trzeci wybór, udowodniając cyrkularzem i kartkami wyborczymi, iż podane punkta w rekursie są wierutnym kłamstwem i kiedy do tego udowodniono, że Wojtek to zawołany buntownik, który przeciwko wszystkiemu rekuruje, postąpiła sprawa cokolwiek naprzód, t. j. nastąpiła nareszcie nominacja p. Wałaskiego. Ślązacy dowiedziawszy się o tem, rozesłali wszystkich naganiaczy po gminie, by zbierać podpisy na rekurs przeciwko nominacji. Pewien gospodarki, który na gwałt chce uchodzić za bezstronnego człowieka, posyłał służących na dworzec kolejowy i stamtąd od pociągu sprowadzano członków Wydziału gminnego do podpisu, czego odmówili. Hulając z rozpoczyna aż do późnej nocy, ukutu znowu rekurs ozdobiony na 305 numer i 2500 dusz, aż 8 podpisami. Treścią owego rekursu było oszczerstwo na kompetentów, czemu już Wydział krajowy nie pofolgował, ale nominację potwierdził, zaś Rada szkolna krajowa dekret wystawiła, wskutek czego p. Wałaski jest dzisiaj kierownikiem szkoły. Mimo swej lisiej przebiegłości wpadł Wojtek do łapki, stoi dzisiaj przed kratkami sądowymi za oszczerstwo, za co gorzko wraz ze swoją ośmiofilozową kliką odpokotuje w sądzie powiatowym w Opawie. Tak wygląda pokój rzeczywistych i tajnych Ślązaków, do których zalicza się i p. Niemczyk, em. kier. szkoły. Są oni partią pokojową, jak się sami zowią, ale nie dadzą pokoju, którzy nie zostali wyrzuci z uczuć szlachetniejszych. Ta partia pokoju rekurowała rok przeciwko wyborowi kier. szkoły, aczkolwiek p. Wałaski pracował sumiennie przez 16 lat w Bystrzycy, czego mu najzaciętsi wrogowie odmówić nie mogli i o czem świadczą sprawozdania z odb. inspekcji przez 2 inspektorów, a to tylko z tej przyczyny, że miłuje swój lud, swoją strzechę, z'pod której wyszedł, że żyje z ludem, że nie zaparł się swego narodu, a to właśnie jest zbrodnią w oczach Ślązaków. Ta partia pokoju, względnie p. Wojtek, ujada dzisiaj na inspektora p. Dostala rzekomo z tej przyczyny, że odesłał akta wyborcze do Wydziału krajowego, nie zasięgając jego rady. Ta partia pokoju nadużywa swoich urzędów do agitacji (n. p. urzędnicy kolejowi), ta partia pokoju rozrywa gospodarcze interesy, denuncjuje ludzi w urzędach, czemu przewodniczy Koczko z kępki. Ta partia pokoju brudzi wszędzie i przeciwko wszystkiemu, mając na celu trzymać lud w głupocie i ciemności, by mogła i nadal tuczyć się jego krwią, by mogła i nadal nad nim panować i nim jako niewolnikiem pomiatać. —

## Ze Skoczowa.

Zeszłej niedzieli d. 28. sierpnia b. r. odbył się u nas w ogrodzie miejskiego hotelu festyn, urządzony przez t. zw. „Śląską partię ludową“ a właściwie przez osławionego i aż nadto dobrze na Śląsku znanego Koźdonia. Już od dłuższego czasu czyniono przygotowania do tego festynu. Wielkimi afiszami, porozlepianymi po miastach i wsiach śląskich, zapraszano w języku niemieckim i polskim (dlaczego nie „po naszymu“?) „zwolenników i przyjaciół swoich ze wsi i miast“ na „śląski festyn ludowy“. Jakby nie dość jeszcze było tych zaproszeń — nie wzdrygano się nawet przed krzykliwą reklamą. Plakaty o pstrych barwach, urągające smakowi estetycznemu i przedstawiające grupę gapiów, stojących przed wędrownym muzeum menażeryą, wśród których można było zauważyć chłopca w niemieckim stroju i pruskiego żołnierza, z napisem „Auf nach Skotschau zum großen schlesischen Volksfest“ wzywały hajloków do zjawienia się na festynie. Reklama i agitacja zrobiły swoje. Festyn — o ile chodzi o liczbę uczestników — udał się — a o ile chodzi o idee t. zw. ślązkowską — zrobił fiasco. Miał to być festyn „ludowy“ — a więc lud wiejski miał się na nim zjawić. Tymczasem ludu tego prawie że nie było. Z ludu zjawili się na festynie tylko nie wielka garstka, kilku okolicznych gazdów, przeważnie ewangelików. Natomiast zjawili się licznie hajlocy z Bielska, Cieszyna, Trzyńca i t. d. Payer, Bukowski, urzędnicy rządowi, arcyksiążęcy i prywatni, kupcy cieszyńscy i bielscy, „sängerzy, turnerzy i nordmarkowcy“ i nie wielka grupa skoczowskich mieszczan protestantów lub stojących pod komendą Koźdonia — stanowili publikę owego festynu. Był to raczej festyn niemiecko-liberalno-protestancki — a nie festyn śląski ludowy. Aranżowanie festynu tego przewidywali, że ludu wiejskiego będzie mało na festynie. Aby choć w części ten brak zamaskować, postarali się o to, że „frelitzki“ poprzebierały się w stroje dziewcząt wiejskich a żydzi wysłali wszystkie swoje służące w strojach śląskich. Poza tem odbył się festyn mniej więcej podług z góry ułożonego programu.

● Jednym tylko chciałbym jeszcze wspomnieć. Oto na festyn przybył też superintendent Krzywoń, czyniąc przy tem nadprogramowe wystąpienie wobec chóru dziewcząt, aby w ten sposób zwrócić na siebie uwagę uczestników. On! który dotąd nigdy nie zjawiał się na podobnym festynie, chociażby był urządzony przez jego najbliższych przyjaciół — on! który tylko tam się pokazuje, gdzie można coś „ubić“ dla protestantyzmu — przyszedł na festyn ślązakowski! Dlaczego? Nad tem wielu sobie łamie głowę! Zdaniem naszym niepotrzebnie, bo na pytanie to nie trudno znaleźć odpowiedź. Kierujące sfery protestanckie z Krzywoń na czele dawno dążyły do propagowania na Śląsku ruchu protestanckiego „Los von Rom“. Zdawano sobie jednak sprawę z tego, że ruch ten otwarcie prowadzony, nie napotkałby na podatny grunt. Oglądnięto się tedy za sojusznikami — a znaleziono ich w śląskich liberalach niemieckich. Podsunęto im myśl utworzenia organu i partii, któreby zwalczały śląskich narodowców polskich. Liberali sypnęli pieniędzmi, partye i organ stworzone, ale sfery protestanckie potrafiły sobie zapewnić wpływ na prowadzenie organu tego, który szumnie nazwano „Śląskiem“. „Ślązak“ żył tedy i zohydza wszystko co polskie, i tak spłaca dług wdzięczności wobec liberalów. Przytem jednak nie tracił z oka propagandy protestanckiej. Wie on dobrze, że już same zohydzenie polskości przysłuży się protestantyzmowi, bo przecież wiadomo dobrze, że co polskie, to w powiecie bielskiem przeważnie też katolickie. Lecz nie dość na tem. W ten sposób tylko zwalczać katolicyzm, toby nie prędko prowadziło do celu. Trzeba to uczynić we większej mierze! Z okazji tedy Ferrera sypią się gromy na „klechów“ i „klerikalizm“; umiera dr. Lueger, którego cały świat katolicki otacza szacunkiem, nuż tedy zmieszać imię jego z błotem, przedstawić go w jak najgorszym świetle. „Ślązak“ wie, że to dostanie się do ręki niejednego katolika i że nie jeden z nich sobie może pomyśleć: To nasi katolicy szanują takich ludzi? Tak powoli ale systematycznie szerzy się antypatyę do katolicyzmu a zyskuje się podatny grunt dla protestantyzmu. Moglibyśmy wskazać jeszcze na cały szereg faktów, świadczących o protestanckiej propagandzie „Ślązaka“. Otóż p. superintendent Krzywoń sądzi, że ujadania „Ślązaka“ potrafiły już w czytelnikach wzbudzić antypatyę do tak „gubnego“ katolicyzmu, i że czas pokazać, gdzie szukać trzeba przed katolicyzmem ratunku. Na razie wskazywać miała na to jego osoba, że ratunek ten możliwy jest tylko w protestantyzmie. Na słowa otwartej propagandy nie nadszedł jeszcze czas! Kto z katolików tego jeszcze nie przejrzał i nie zrozumiał, ten chyba musi być zaślepiony. A więc katolicy, bacząc!!! Nie pozwólcie się wodzić za nos! —

Sfinks.

## Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W Solnogradzie odbył się zjazd ministra spraw zewnętrznych hr. Aehrenthala z włoskim ministrem spraw zagranicznych San Giuliano. C. k. biuro korespondencyjne ogłasza następujący urzędowy komunikat o tym zjeździe: Podróż margrabiego San Giuliano do Ischlu dla przedstawienia się cesarzowi Franciszkowi Józefowi i zjazd jego z Aehrenthalem w Solnogradzie, są świeżym dowodem przyjaznych i pełnych zaufania stosunków między Włochami a Austrią. — Zjazd obu mężów stanu dał im sposobność serdecznej wymiany zdań o ogólnej sytuacji w Europie, a także specjalnie i o stosunkach na bliskim Wschodzie w duchu, odpowiadającym sojuszowi. W rozważaniu tych kwestyi ujawniła się pocieszająca zgodność zapatrywań. Dążenia obu gabinetów zmierzają przede wszystkim do utrzymania pokoju i „status quo“ (stanu dotychczasowego). W szczególności od nowego rządu w Turcji oczekiwana jest konsolidacja stosunków tego państwa. Oba rządy także i nadal będą widzieć sympatycznie rozwój państw bałkańskich. — Powyższy komunikat — zredagowany przez obu ministrów — ma przywrócić napowrót wzajemne zaufanie między rządami austro-węgierskim i włoskim i stać się nowym dokumentem stałości trójprzymierza. Markiz San Giuliano uchodził dotąd za dość chłodnego zwolennika przyjaźni austro-włoskiej, dlatego też przypuszczano w Wiedniu, że stosunki austro-włoskie, które za czasów Tittoniego nawet na gorące kampanie aneksyjnej nie zeszły nigdy z form prawnych, teraz zostaną rozluźnione. Opinia publiczna bowiem rozdrażniona niezadowolaniem przez rząd austriacki sprawy fakultetu włoskiego



a zaniepokojona postępowaniem Austro-Węgier na Bałkanach, nie jest dla Wiednia zbyt przyjaźnie usposobiona. Mimo to zjazd w Solnogradzie utrzymuje dotychczasowy stosunek obu państw do siebie a — co najważniejsze — w sprawach bałkańskich obaj ministrowie doszli do porozumienia. Jest to oczywiście tylko łatanie sojuszu, który we Włoszech jest niepopularnym. Dowodzą tego choćby takie antyaustriackie występy, jak generała Asinari lub entuzjastyczne przyjmowanie w teatrach włoskich dramatu D'Annunzia „La Nave”, rozpalającego wyobraźnię Włochów obrazem władania nad Adryatykiem. Zbrojenia Włoch na lądzie i na morzu prowadzone są pospiesznie, gdy równocześnie dyplomaci przy zielonym stoliku wzmacniają kruche sojusze i ogłaszają papierowe przyjaźnie. —

— Na parowcu austriackiego Lloyd'a „ks. Hohenlohe” okradziono hrabiego rosyjskiego Aleksandra Czernodewa. Hrabia Czernodew jechał do Cotyni z podarunkami cara rosyjskiego dla króla Mikołaja z okazji ogłoszenia Czarnogóry królestwem. Prócz wartościowych i kosztownych podarunków skradziono hrabiemu 400.000 franków w gotówce i ważne dokumenty polityczne. Wszelkich śladów złodzieja brak. Rząd austriacki jest z tego powodu bardzo zakłopotany. —

**TURCJA.** „Berl. Morgenpost” zaprzecza wiadomościom o mobilizacji wojsk tureckich. Przyznaje jednak, że stosunki między Grecją a Turcją są zaostrzone, ponieważ bojkot towarów greckich w Turcji przybiera wielkie rozmiary. W świecie dyplomatycznym liczą się z możliwością, że przyjdzie do zerwania stosunków dyplomatycznych między obu państwami.

**CZARNOGÓRA.** Król Mikołaj wydał proklamację do narodu tej treści: Zgromadzenie narodowe chcąc wyrazić swoje uczucia i myśli w dniu 50. rocznicy moich rządów pragnęło dzień ten uwiecznić czynem, któryby wynagrodził mój naród za jego dzielność, ofiarności i nadludzkie wysiłki. Ze względu na pełną chwałę przeszłości tej ojczyzny, która dała szczepowi serbskiemu pierwsze potężne i uznane królestwo, uchwaliło zgromadzenie narodowe jednogłośnie wniosek odnowienia dawnego królestwa, obwołanie Czarnogóry królestwem i ofiarowanie mi godności króla. Ponieważ wniosek ten przedstawicielstwa ludu przyjąłem i podpisem sankcjonowałem, proklamuję w imię Boże naszą ojczyznę królestwem a siebie dziedzicznym królem Czarnogóry i podaję to drogiemu narodowi do wiadomości. Błagam Boga o łaskę dla naszego kraju. Proszę Wszechmocnego o błogosławieństwo dla naszego postanowienia, które oby przyniosło narodowi szczęście i chwałę. —

## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką  
Dom „Dzieciństwa” na Starym Targu w Cieszynie  
udziela pożyczek na hipotekę i weksle  
na umiarkowany procent i przyjmuje

**wkłady na oszczędność**  
i płaci od nich

**4%**

Kancelarya otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9.—12. przed południem i od 2.—4. po południu,  
w sobotę 8.—12. „ 2.—4. „

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymują na  
żądanie czeki pocztowe, którymi przesyłać mogą pieniądze bez  
wszelkich kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili  
w księżeczce wkładowej uwidocznioma.

**Dyrekcya.**

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Wiadomości z duchowieństwa.** Ks. Emanuel Grim, wikary w Zebrzydowicach, został przeniesiony do Brennej. —

— **Mianowania.** C. k. śl. Prezydium krajowe zamianowało koncepcistów policyjnych Henryka Engelharta w Boguminie (dworzec) i dr. Włodzimierza Kračmara w Mor. Ostrawie komisarzami policyi, pozostawiając ich na dotychczasowych stanowiskach. — Gustaw Vetterl, pocztmistrz w Skoczowie, Franciszek Eliasch, pocztmistrz w Karwinie i Floryan Gazda, pocztmistrz w Dąbrowej mianowani zostali starszymi pocztmistrzami. —

— **Wpisy powakacyjne i egzamina w gimnazjum polskiem w Cieszynie.** Wpisy do klasy I. po feryach, oraz wpisy uczniów, nowo wstępujących do innych klas, odbywać się będą dnia 9.

września od godz. 3.—5. po południu i dnia 10. września od godz. 7½.—9. rano. Egzamina wstępne do klas od II.—VIII., oraz egzamina poprawcze odbywać się będą d. 10. września od godz. 8.—12. Wpisy uczniów do klas od II.—VIII. odbędą się tegoż dnia od godz. 3.—5. Wszyscy nowo wstępujący uczniowie mają się zgłaszać do zapisu w towarzystwie rodziców albo ich zastępców i wykazać się metryką (listem rodzinnym) i świadectwem szkoły ludowej, jeśli do niej uczęszczali, a jeśli chcą wstąpić do klasy wyższej (II.—VIII.), ostatniemi świadectwem szkolnym, zaopatrzonem uwagą, że uczeń może być przyjęty w innym zakładzie; nadto mają złożyć takse wstępną w kwocie 4 K 30 h, a wszyscy uczniowie bez wyjątku datek na zbiory naukowe w kwocie 2 K 10 h, oraz na przybory do zabaw i na atrament po 1 K. Rok szk. 1910/11 rozpocznie się dnia 11. września o godz. 9. rano uroczystym nabożeństwem. —

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików”** odbędzie się w niedzielę, d. 4. września o godz. 4. po południu, w razie pogody na placu położonym w pobliżu szkoły w Łazach (powiat skoczowski), w razie niepogody w sali szkolnej tamże.

— **Z dyrekcyi paralelek polskich c. k. seminarium nauczycielskiego w Cieszynie.** Wpisy na kurs pierwszy i kursa wyższe paralelek polskich odbywać się będą w piątek, dnia 9. września b. r. od godziny 8. do 12. rano i od 2. do 4. po południu w kancelaryi dyrekcyi (w gmachu dawnego gimnazjum niemieckiego przy Placu kościelnym). Kandydaci na Kurs I. przedłożyć powinni metrykę (wyciąg z metryki), świadectwo zdrowia, wystawione lub poświadczone przez lekarza powiatowego, świadectwo szczeniowej ospy, oraz ostatnie świadectwo szkolne. Kandydaci na kursa wyższe przedkładać ostatnie świadectwo (z obcych zakładów z klauzulą odejścia). Egzamina wstępne odbędą się w sobotę, dnia 10. września od godz. 8. rano, egzamina poprawcze o godz. 4. po południu tegoż dnia. Rok szkolny rozpocznie się uroczystym nabożeństwem w niedzielę, dnia 11. września o godz. 9. rano, nauka regularna w poniedziałek 12. września o godz. 8. rano. Cieszyn, 1. września 1910.

*Dyrekcya c. k. paralelek polskich.*

— **Z „Wzajemnej Pomocy Pol. Tow. Ped. na Śląsku.”** Upraszamy P. T. kierownictwa szkół i P. T. Rady szkolne miejscowe o jak najspieszniejsze nadesłanie zamówień na katalogi szkolne i tygodniki lekcyjne, ażebyśmy do 15. września wszelkie zamówienia załatwić mogli. (W bieżącym tygodniu rozpoczynamy wysyłkę zamówionych katalogów.) W sprawie kalendarza kieszonkowego nauczycielskiego podajemy do wiadomości, że doręczymy kalendarz pocztą około 15. września wszystkim P. T. członkom. Nakładem „Pomocy Wzajemnej” wyszły bardzo tanie rozkłady godzin dla uczniów i ozdobne rozkłady godzin dla klas, oraz upomnienia rodziców. Zwracamy uwagę P. T. kolegów na powyższe wydawnictwo i zapraszamy do licznych zamówień. —

*Zarząd „Składnicy Pomocy Wzajemnej.”*

— **Czeska wystawa rolnicza w Dobrej** otwartą została przy udziale 8 tysięcy ludności. Przy otwarciu wystawy przemówił najprzód p. dyrektor Zika, który zaznaczył, że wystawa ma być zachętą do pracy do czeskiego ludu w Księstwie Cieszyńskim na polu gospodarczym, powitał zastępców rządu krajowego, starostę i posłów obecnych i podziękował wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia wystawy. Urzędnik z ministerstwa rolnictwa wyraził życzenia, aby wystawa wyszła rolnictwu na pożytek. Nakoniec przełożony gminy Dobrej wita wszystkich i wyraża życzenie, żeby wystawa wszystkim się podobiała. —

— **Samobójstwo.** Tadeusz Kramsztyk, adwokat przysięgły z Warszawy, bawiący w sanatorium dra Jeklesa w Bystrej, zastrzelił się w jednym z hoteli w Cieszynie. —

— **Zwycięstwo chrześc. robotników w Bielsku.** Przy wyborach do sądu przemysłowego w Bielsku zwyciężyli w największej grupie wielkiego przemysłu robotnicy chrześc. Oddano ogółem 2884 głosów. Na listę chrześc. padło 1450 głosów, na socjalistyczną 1434, która mniejszością 17 głosów upadła. W drugiej grupie drobnego przemysłu i rzemiosła wskutek niesłychanego terroru szwindlów, dokonywanych przez socjalistów, przepadła lista chrześc. mniejszością zaledwie 8 głosów. —

— **Dostawa odzieży i wyekwipowania dla c. k. obrony krajowej** w drodze ogólnej konkurencyi (ogłoszenie wydane reskr. c. k. ministerstwa obrony krajowej z dnia 19. sierpnia 1910, dep. XII., Nr. 2537) ogłoszona została w piśmie „östrerr. Zentral anzeiger für das öffentliche Lieferungswesen”, w „Wiener Zeitung”, w „Troppauer Zeitung” i w

„Gazecie lwowskiej”. Przy pułku obrony krajowej Nr. 16. w Krakowie, następnie przy pułku Nr. 13. w Ołomuńcu i Nr. 31. w Cieszynie wyłożony jest jeden egzemplarz publicznego rozpisania oferty na dostawę odzieży i wyekwipowania dla c. k. obrony krajowej dla interesentów. —

— **Z Bogumina (dworca).** Tow. gimn. „Sokół” w Boguminie (dworcu) urządził w niedzielę, d. 4. września b. r. a w razie niepogody w następną niedzielę t. j. 11. tego samego miesiąca wielką Wycieczkę nad Odrę, która się odbędzie w olszynie p. K. Wybrańca w Boguminie (mieście). 1. Pochód wyruszy o godzinie 2. po południu od lokalu Czytelni Koła „Macierzy szkolnej”. 2. O godz. 4. ćwiczenia wolne ze zlotu V. w Krakowie, ćwiczenia na drążku i koniu, piramidy i t. d., a wieczorem ćwiczenia z oświetlonymi maczugami. Na miejscu wycieczki oczekiwać będą Szan. Gości rozmaite niespodzianki jako to: loterya fantowa, w której każdy los wygrywa, koło szczęścia, pocztą amora, wypoczynek i pokrzepienie w cieniu. Bufet bogato zaopatrzony. Kwiaty, wesoly August. Wieczorem tego samego dnia urządził w hotelu p. Emila Ożany (dawniej Scholca) Kółko rolnicze wraz z Czytelnią w Boguminie (mieście) zabawę taneczną. Do pochodu i ćwiczeń przygrywać będzie orkiestra sokola z Karwiny. Wstęp na wycieczkę 40 h, wstęp do sali na zabawę taneczną dla panów 1 K, dla pań 50 h. O liczne przybycie upraszają Wydziały. —

— **Z Cierlicka.** Tow. „Pomocy szkolnej” urządził w niedzielę, d. 4. września b. r. w go spodzie p. Piegrzymka przedstawienie, na krórem odegrane zostaną sztuki „Dziesiąty pawilon” i „Hanusia Krożańska”. Początek o godz. 7. Wstęp od osoby dla miejsc siedzących 1 K, miejsce stojące 60 h. Po przedstawieniu tańce. Czysty zysk przeznacza się dla funduszu „Pomocy szkolnej”. O liczny udział uprasza Wydział. —

— **Z Frysztatu.** Zarząd grupy frysztackiej „Polsk. Związku zaw. chrześc. robotników” zaprasza Szan. członków grupy na nadzwyczajne walne zebranie, które się odbędzie w niedzielę, 4. września b. r. o godz. 3½, po poł. w własnym lokalu. Na porządku dziennym: Zagajenie i odczytanie protokołu z ost. waln. zebrania. Sprawozdanie zarządu i delegata z V. zjazdu w Krakowie. Wybór uzupełniający do zarządu grupy. Wnioski. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne i pewne przybycie. —

*Zarząd grupy.*

— **Z Kocobędza.** Nowo założona „Ochotnicza straż ogniowa w Kocobędzu” urządziła w niedzielę, dnia 4. września na łące p. Jana Ponczy pierwszą wycieczkę, połączoną z loteryą fantową. W razie niepogody odbędzie się zabawa w lokalach p. Jana Polaka. O liczny udział uprasza Wydział. —

— **Z Nałęży (przy Jaworzu).** Po wtóre udajemy się z prośbą do Was, Szanowni czytelnicy i przyjaciele „Gwiazdki”, w ważnej sprawie odrestaurowania naszej ukochanej kaplicy, zniszczonej przez ogień dnia 29. stycznia b. r. Nie będziemy tym razem wszystko opisywać, tylko powtórzymy co ważniejsze. Kochani czytelnicy! Zastanówcie się nad naszą prośbą i miejcie litościwe serce nad biednymi mieszkańcami Nałęży i pomóżcie nam cokolwiek jakim darem, abyśmy naszym obciążonym barkom mogli trochę ulżyć. Odrestaurowanie kościółka po nieszczęśliwym okropnem, już się rozpoczęło przed paru tygodniami i będzie za kilka dni skończone. Chcielibyśmy jak najrychlej oddać znów ten przybytek na służbę Bożą, a tu nam brak ważnej rzeczy, to jest dzwonka do wieży, w miejsce zniszczonego. Jest to rzecz bardzo potrzebna, bez której nie chcemy zostać, a środków do tego potrzebnych nam nie zbywa, bo nam brakuje jeszcze dużo pieniędzy na odbudowę. Więc najukochańsi w Chrystusie, miejcie litość i wesprzycie nas, choćby najmniejszym darem. Zwracamy się z tą samą prośbą do Wielebnego duchowieństwa, jako służebników Boga, aby też tą prośbą nie pogardzili i pomogli nam. O gdyby się też mógł znaleźć fundator dzwonu, dziękowalibyśmy nie sto, ale tysiące razy za taki dar! Niechby dobrotliwy Bóg był nam pomocą i dał natchnienie człowiekowi, by stał się ofiarodawcą tego dzwonka. Jeszcze raz, Szanowni czytelnicy i przyjaciele „Gwiazdki”, pukamy do serc Waszych z pokorną prośbą, wspomóżcie nas, i przyczynicie się ku większej chwale Boga choć małym datkiem, a Pan Bóg Wam to stokrotnie pobłogosławi. Ofiary i zapytania prosimy przysyłać na ręce naszego obecnie wybranego kasyera Pawła Szczepana, gospodarza nr. 16. w Nałężu, pocztą Jaworze, powiat bielski. Przy tej sposobności dziękujemy serdecznie ks. profesorowi i posłowi do Rady państwa J. Londzinowi, za dar, który otrzymaliśmy

**Dobry apetyt!**

Zdrowy żołądek mamy a żadnych gnieci żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigulek rabarbarowych Feller'a z marką „Elsapillen”. Radzimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie, 6 pudełek franko 4 K. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya.



po pierwszej prośbie, również piernikarzom ze Skoczowa składamy serdeczne: „Boże zapłać! —  
*Wdzięczni Należanie.*

— **Z Nawsi.** Jub. ochotn. straż pożarna w Nawsiu zaprasza uprzejmie na wycieczkę, którą urządza tamże w niedzielę, d. 4. września na Budziszowy pagórek (naprzeciw dworca). Początek o 1. godz. pochód od domu gminnego z muzyką. Program urozmaicony. Wieczorem zabawa w gminnej gospodzie. —

— **Z Ochab.** Dnia 22. z m. odbył się wybór przewodniczącego i zastępcy w miejscowej Radzie szkolnej. Mimo szalonej agitacji zostali wybrani na przewodniczącego p. Jerzy Gembala, na jego zastępcę p. Franciszek Goszyk. —

— **Z Pletwaldu.** Przed kilku dniami zabity został w szybie Eugeniusz 16-letni górnik Bernard Dluhosz z Rychwałdu przez spadające kamienie.

— **Z Piosku-Jabłonkowa.** Czytelnia młodzieży katolickiej w Piosku urządza w niedzielę, dnia 4. września b. r. a w razie niepogody w najbliższy dzień świąteczny wycieczkę do lasu za młynem z następującym programem: 1. O godzinie 1/2. koncert doborowej muzyki, połączony z zabawą taneczną. 2. Rozmaite gry, jako to: koło szczęścia, loterya fantowa, pocztka i t. p. 3. Wieczorem ognie sztuczne i pochód do gospody gminnej, gdzie zabawa się przedłuży. Na miejscu zabawy bufet zaopatrzony w napoje jako też ciepłe i zimne potrawy. Wstęp od osoby 50 h. O jak najliczniejszy udział uprasza się. Rodacy! Przychodźcie wszyscy z bliska i z daleka! Popierajcie dobre zamiary młodzieży! —  
*Wydział.*

— **Z Radwanic.** Na drodze z Radwanic do Zarubku znaleziono ciężko poranionego mężczyznę. Z głębokiej rany około piersi ciekła krew. Napadnięty i poraniony jest rzeźnikiem z Małych Kuńczyc przy Polskiej Ostrawie. Przewieziono go do szpitala w Mor. Ostrawie, gdzie się mu dobrze powodzi. Ludzie mówią, że o 400 kroków stali żandarmi, którzy jednak nic o napadzie nie wiedzą.

— **Ze Smoradza.** Już niepodobna dłużej patrzeć spokojnie na tę nikczemną gospodarkę Ślązaków. Wszędzie wścibiają swe nosy, teroryzują ludność, a gdzie przewagę mają, tam chcą świat z dotychczasowych posad wyrzucić. Nigdzie odrobiny sprawiedliwości, wszędzie terror i gwałt. Otóż w tutejszej dwuklasowej szkole została na nowo obsadzona posada drugiego nauczyciela. Zdrowo myśląca ludność zażądała kandydata z polskich paralelek, bo szkoła jest polska. Lecz cóż czynią podli renegaci! Jeżdżą na wszystkie strony i krzyczą: to będzie polski agitator, „polski kleryk“, ślązakowszczyzna upadnie, ratujcie! Ponieważ zaś władze ich haniebnym krzykiem folgują, został zamianowany młodszym nauczycielem człowiek, pochodzący z pokolenia aż do szpiku zrenegaciętego, człowiek, który z nikim po polsku przemówić nie chce. Już przed czasem powiadali skoczowscy oberślimtocy, że do Smoradza muszą „tęgiego“ Niemca wpakować. Gdyby byli powiedzieli „tęgiego“ nauczyciela, wyglądałoby to po ludzku a nie tak po chamsku. Widzimy z tego, że tym ludziom nie chodzi o dobrą naukę, lecz tylko o śląską głupotę i ciemnotę. Wiemy bardzo dobrze, komu zawdzięczać należy tę arcyśląską politykę; przyjdzie czas, że się odwet za krzywdy na jednym „skromnym“ brzuszku skrupi. Zostaliśmy ogromnie pokrzywdzeni. Nie będziemy mieli do takiego nauczyciela, który do partii „Kołodniowsko-Molinowskiej“ należy, żadnego zaufania, a wskutek tego i do tutejszej szkoły, na którą syjemy rokrocznie ogromne sumy, aby długi umorzyć. Jesteśmy wystawieni na każdym kroku na ciągłe szykany i niesprawiedliwość zrenegaciętej większości. Protestanci renegaci posuwają się w swej haniebnej zaciekłości tak daleko, że nienawidzą i szydzą z każdego człowieka wyznania katolickiego; wyrażają się, że katolik nie śmie ani nogą wstąpić na luterski pogrzeb. Do nieuwierzenia! Nigdy coś podobnego nie zdarzało się w naszej gminie. Żyliśmy do niedawna w jak najlepszej zgodzie. Lecz skoro się nam o pomstę do nieba wołająca krzywda dzieje, nie możemy milczeć. Niech się dowie świat, jak wyglądają ludzie, którzy się zaprzęдали „Ślązakowi“, temu burzycielowi spokoju w naszej gminie. Wydaje się nam, że nie jesteśmy w Europie, lecz na jakimś azjatyckim terytorium o rządach despotycznych. —

— **Ze Szonychla.** Przed kilku dniami czytałem w „Robotniku Śląskim“ korespondencję ze Szonychla i nie mogę się nadziwić jej kłamliwemu zestawieniu. Pisziesz Szanowny korespondencie, że mimo szalonej agitacji udało się „klerykałom“ na zgromadzenie „P. Z. z. ch. r.“ tylko 4 członków zebrać. Trzeba było oczy otworzyć i zobaczyć,

ilu ich tam było. Wyśmiewa się korespondent, że „starostwo w Karwinie“ na publiczne zgromadzenie nie pozwoliło, każde dziecko wie o tem, że starostwo jest we Fryszacie nie w Karwinie, ale co tam prawda obchodzi towarzysza. Stacja płatnicza w Szonychlu, nie będąc zatwierdzoną przez rząd krajowy, nie może sama zwoływać publicznych zgromadzeń i musi się zwracać do sekretaryatu w Karwinie a nie do „starostwa w Karwinie“, co zagajający zebranie, nie p. Fichna, którego tam wcale nie było, dwukrotnie wyjaśnił. Referat kol. Babisz uznali wszyscy za dobry, co sami towarzysze przyznali, wynagradzając mowę okłaskami. Cobyście na to powiedzieli, gdyby kol. Babisz zamiast mówić o wyzysku robotników, co było na programie, zaczął się rzucać w zwykły sposób na socjalistów? Nazywacie referat „rzucaniem“, gdy się wam słowa prawdy w oczy powie. Co się tyczy „szeregu kłamstw“, wykazanych kol. Babiszowi i tych „ciętych“ odpowiedzi, to tu muszę napomknąć tę „ciętą“ odpowiedź tow. Malika, który pochwaliwszy się najprzód, że „dużo“ czyta, starał się wyłuszczyć, że Koło polskie sprzeciwia się budowie kanałów. W razie powtórnego zgromadzenia staraj się towarzyszu mieć uszy otwarte i zawsze prawdę umieszczaj, bo z prawdą najdalej zajdziesz. —  
*Obecny.*

— **Z Zabrzega.** Z zalem donosimy, że przeniesiony został z naszej gminy do Ligoty p. nauczyciel Alojzy Hess. Był dzielny nauczycielem i wychowawcą działwy, która lgnęła do niego i kochała go nie mniej, jak tutejsza ludność. Zadzawilo nas to przeniesienie. Ale za p. Hessa otrzymamy nie mniej, jak się spodziewamy, dzielnego p. Maja z Ligoty. Czego jednak pojąć nie możemy, to zmiana, jaka spotkać ma szkołę podjazką. P. Mucha odchodzi do Zarzeczca, a nam sprowadzają z Karwiny p. — Suchego, tego samego Suchego, co w Czechowicach zakazywał dzieciom pozdrawiać pozdrowieniem chrześcijańskim, tego samego panoczka, co potem odpadł od wiary, tego samego, którego starali się czempredziej pozbyć Czechowianie, potem Landeczanie, Ogrodzona i Bóg wie, kto jeszcze, a teraz pozbyła się Karwina. Dziękujemy p. staroście, że nas sobie wybrał, żeby nam odebrać dobrych nauczycieli a zsyłać nam takich wychowawców dla naszych dzieci, którym wiara tyle warta, co koszula, bo pono p. Suchy znowu zgłosił się do Kościoła katolickiego, a potem spostrzegłszy, że mu już nikt nie wierzy, nawet miał odpisać na nowo. Winszujemy ewangelikom takiego nabytku, ale zapytujemy się p. starosty: Dlaczego będąc protestantem nie uszczęśliwił tym współwyznawcą gorliwym jakiejś szkoły protestanckiej? Albo mógł go polecić „Schulvereinowi“, tam przecież lubią protestantów albo katolików szerokiego sumienia, bo nie wiemy, czem teraz jest p. Suchy. Odpowiedzą jeszcze p. staroście na ten policzek *Podjazkanie.* —

— **Ze Zamarsk.** Tutejsza ochotnicza straż ogniowa urządza w niedzielę, dnia 4. września b. r. na łące p. Jerzego Kiszy pierwszą wycieczkę, połączoną z różnymi zabawami, jak: koło szczęścia, loterya fantowa i t. p. Wycieczka rozpocznie się pochodem z muzyką od nowo wybudowanej zbrojowni na miejsce zabawy o godz. 1. po południu. W razie niepogody odbędzie się ta sama wycieczka w jedną z następnych niedziel. Czysty zysk przeznaczają na cele strażackie. Wszystkich życzliwych jakoteż sąsiednie straż ognio we uprasza o jak najliczniejsze przybycie *Wydział.*

## Rozmaitości.

— **Nadzwyczajny zjazd polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników** odbył się 15. z. m. w Krakowie w salach Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza. Na zjazd przybyło przeszło 50 delegatów z Galicyi i Śląska. Prócz tego zjawili się jako goście sekretarz centralnej komisji związku chrześcijańskich robotników w Austrii p. Kurze z Wiednia i poseł do berlińskiego parlamentu, p. Nowicki z Poznańskiego. Na porządku dziennym obrad zjazdu była sprawa przystąpienia polskiego związku zawodowego chrześcijańskich robotników do centralnej komisji organizacji chrześcijańskich robotników w Austrii i zmiana regulaminu związku. Obradom zjazdu, które trwały cały dzień, przewodniczył przedpołudniem prezes Henryk Bura ze Śląska, po południu zaś I. wiceprezes związku p. Karol Holeksa z Krakowa. Referat na temat obojdwóch spraw, będących na porządku dziennym, wygłosił p. Władysław Horowicz ze Lwowa. Po dłuższej dyskusji uchwalono, by związek zawodowy przystąpił jako członek do centralnej komisji chrze-

ściańskich związków robotniczych w Austrii. Do komisji tej należą prócz niemieckich, słoweńscy i włoscy chrześcijańscy robotnicy. Następnie uchwalono zmianę regulaminu w tym kierunku, że po dzielono członków związku na poszczególne organizacje stosownie do zawodów. Na tem ukończono obrady zjazdu. —

— **57 zjazd katolików niemieckich** odbył się w Augsburgu, w Bawarii. Całe miasto przybrało szatę świąteczną. Z całych Niemiec przybyli uczestnicy. 36 nadzwyczajnych pociągów ułatwiała komunikację. W pochodzie uroczystościowym, odbytym w niedzielę, brało udział 800 towarzyszy z 30 tys. członków oraz niezliczone rzesze ludu. Pochodowi towarzyszyło 46 kapel. Trwał on 2 i ćwierć godz. Wielu dygnitarzy oraz książy Kościoła z Niemiec i zagranicy przybyło na zjazd. Przybyli katolicy studenci niemieccy, robotnicy, rzemieślnicy, kupcy, słowem wszystkie stany i wszystkie warstwy niemieckiego społeczeństwa katolickiego. W niedzielę wieczorem zagał zebranie marszałek zjazdu, radca sprawiedliwości Beisert. Cała hala była zapelniona. W zebraniu brało udział około 8000 osób, między niemi byli baron Hertling, obydwaj burmistrzowie augsburscy, ks. biskupi z Eichstädt i Chur, jako też ks. biskup z Santarem w Brazylii. Nadburmistrz Wolf-ram powitał przybyłych. Austriacki minister pozasłużbowy Ebenhof przyniósł pozdrowienia katolików wiedeńskich, a ks. biskup z Chur pozdrowienia katolików szwajcarskich. Wieczór powitalny zakończył się koncertem. W poniedziałek odbyło się walne zebranie, na które przybyło około 2000 członków. Przewodniczącym był poseł dr. Marx z Dyseldorfu. Wysłano telegramy do Ojca św. i cesarza. Radca sprawiedliwości Bachem z Berlina przemawiał o Rzymie i papieście. Hrabia Galen wygłosił wykład o popieraniu towarzystw św. Bonifacego. Zaznaczył on, że w Niemczech uwidocznia się w różnych kołach powrót do pogaństwa. Zebranie przyjęło odpowiednie rezolucje. Dnia 22. z. m. odbył się wiec nauczycielstwa katolickiego niemieckiego pod przewodnictwem rektora Brücka z Bochum, na którym poruszono przedewszystkiem sprawę zjednoczenia całego nauczycielstwa katolickiego w jedną silną organizację, stojącą na straży Kościoła i w imię jego gotową do walki. Na wiecu tym wygłosił obszerny wykład prof. uniwersytetu dr. Spahn na temat: „Nauczyciel-urzędnik i pogląd jego na świat.“ —

— **Spór czesko-niemiecki w Kopenhadze.** Czescy socjaliści nie chcą słuchać komendy żydów wiedeńskich i dlatego dążą do zerwania łączności z centralną organizacją związków zawodowych w Austrii, mającą swoją siedzibę w Wiedniu. Czesi utworzyli sobie już w Pradze komisję związków narodowych. Do zaostrzenia tych stosunków przyczyniło się najwięcej głosowanie w austr. Izbie posłów za rezolucją, domagającą się znacznej subwencji dla czeskiej szkoły Komenskigo w Wiedniu. Czescy socjaliści spodziewali się, że w imię sprawiedliwości niemieccy towarzysze głosować będą za tą rezolucją, ale się pomylili, bo niemieccy socjaliści głosowali przeciw, a polscy i włoscy wynieśli się ze sali. Wywołało to wśród socjalistów czeskich wielkie rozgoryczenie a wśród innych stronnictw wielkie wrażenie, że tak spoista pod względem narodowym partya, jak socjalistyczna, zaczyna chorować na tę samą chorobę, na którą chorują oddawna tak zwane stronnictwa mieszczańskie. Na całym świecie jest tylko jedyna partya, która łączy w sobie wszystkie narodowości, to jest „ślązakowska“, widocznie najgłupsza, najbardziej nieszczerą, bo dziwoląg skoczowski jedynym jest w swoim rodzaju na świecie. Sprawa czesko-niemiecka obita się obecnie o kongres socjalistyczny w Kopenhadze. W biurze kongresu toczyły się na ten temat dyskusje, w których pos. Nemec z Pragi oświadczył, że socjaliści czescy nie mogą przyjąć do swej sekcji delegatów, którzy nie zgłosili swych mandatów u socjalistów czeskich. Są to Czesi, delegaci związków zawodowych, które nie należą do praskiej komisji związków narodowych. Dr. Adler przemawiał Czechom do przekonania, aby przyjęli owych delegatów do sekcji czeskiej, lecz spotkał się znow z odmową. Nadto obradowano nad sporem czesko-niemieckim także w komisji związków zawodowych. Komisya państwowa austriackich związków zawodowych przedłożyła mianowicie kongresowi rezolucję przeciw odłączaniu się socjalistów czeskich. Referentem był p. Hueber. Oskarżał on socjalistów czeskich, że chcą rozmyślnie rozbić austriackie związki zawodowe pod względem narodowym. Walka trwa od lat sześciu i przynosi fatalne skutki nie tylko ruchowi



zawodowemu, ale socjalizmowi wogóle. Odpowiadał pos. Nemec. Komisja związków zawodowych, założona w roku 1893 nie odpowiedziała życzeniom i potrzebom czeskiej socjalnej demokracji i dlatego powstała w trzy lata później osobna komisja zawodowa czeska w Pradze. Z Wiednia naciskano coraz bardziej, aby związki gwałtem centralizować, temu Czesi musieli się oprzeć. Organizacje, które wyłączyły się z tej centralizacji, chciano postawić poza partią, oczerniano je wszelkimi sposobami. Ale większość robotników czeskich należy już dziś do Pragi, nie do Wiednia. Komisja państwowa utrzymywała zawsze stosunki z partią socjalistyczną niemiecką, która ma reprezentację w Wiedniu. Pos. Nemec zastrzegł się przeciw „skazywaniu” Czechów i zażądał, aby rezolucję niemiecką przekazano biurowi kongresu do zbadania i do zdania sprawy przed najbliższym kongresem.

— Ile zarobiło państwo na walucie koronowej? Przed 18 laty zaprowadzono u nas walutę koronową, która przyniosła państwu około 65 milionów koron czystego zysku. Jest to różnica między ceną metalu i kosztami wydobycia a rzeczywistą wartością wybitych pieniędzy. Srebrna korona mieści tylko za 40 h srebra a także inne miedziane, niklowe i złote monety posiadają mniejszą metalową wartość, niż w rzeczywistości placą. Bitą monetą wartości obiegowej 271 mil. koron kosztowała tylko 216,200.000 K, tak, że czysty zysk wynosi 64,900.000 K.

#### Niespodzianka! 600 sztuk tylko K 4-20.

Wspaniały, pończacany prec zegarek z łańcuszkiem, dobrze idący, z gwarancją 3 lat, 1 modna jedwabna krawatka, 3 sztuki delikatnych chusteczek do nosa, 1 wspaniały pierścionek męski z imit. kamieniem drogiem, 1 wspaniała eleg. garnitura damska, składająca się z 1 naszyjnika z oryent. perłą, modną ozdobę damską z patentowanym zamknięciem, 2 eleg. bransoletki, 1 para zauszników z haczykiem patentowanym, 1 wspaniały kieszonkowy zegarek toaletowy, 1 skórzana portmonetka, 1 para guzików męskich z 3 stop. donblezłota z zamkiem patentowanym, 1 eleg. album na widokówki, najpiękniejsze widoki świata, 3 przedmioty żartobliwe, wywołujące wesołość u młodych i starych, 1 bardzo praktyczny wzor do pisania listów miłosnych dla panów i pań, 20 sztuk przedmiotów koresp. i jeszcze przeszło 500 przedmiotów do użytku w domu. Wszystko to razem z zegarkiem, który sam tę wartość przedstawia, kosztuje tylko K 4-20. Przesyłka za pobraniem przez wiedeński centralny Dom przesyłkowy CH. JUNGWIRTH, Kraków nr. 31.

NR. Przew. zamówienia dwóch pakietów dodaje się prima angielską przesyłkę. Za nieodpowiednie zwraca się pieniądze.

**Szczawa**  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną.

Główny depot w Cieszynie: M. Fasal, fabryka Hklorów.  
Sklad " " Edward Kröglar.

### Konkurs.

W gminie Wielkich Kończycach, powiat Frysztański, przyjdzie do rozdania w drodze ofert budowa 4-klasowej publicznej szkoły ludowej. Plany i kosztorysy, jako też warunki budowy znajdują się do przejrzania u przełożonego gminy w Wielkich Kończycach.

Oferty mają być wniesione do 15. września 1910 o godz. 12. w południe u podpisanego.

Każdy oferent musi złożyć piśmienne orzeczenie, że się zgadza ze wszystkimi warunkami budowy.

Nabywca musi złożyć 10% wadium i 500 K na wypracowane kosztorysy i plany.

Gmina zastrzega sobie prawo oddać budowę z wyłączeniem robót stolarskich i należących do nich robót ślusarskich, bez względu na wysokość oferty.

Dla robót stolarskich i ślusarskich mają być podane osobne oferty.

Przełożony gminy.

Firma wielokrotnie nagrodzona najwyższymi premiami.  
1909 I. nagrodą państwową c. k. ministerium.

**J. KRYWALSKI**  
CIESZYN

fabrykacja instrumentów męczyznych

poleca swój bogaty skład

skrzypiec, celów, basów, cytr, instrumentów dętych i t. d.

własnego wyrobu, jak również wszystkich części składowych, różnego gatunku strun, tylko pierwszej jakości. Reparaacje tanio i pod gwarancją.

**GAZDĘ**

obeznane doskonale ze wszystkimi rolnymi robotami przyjmie się zaraz pod korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

### Fabrykacja spirytuożów

i ich sprzedaż w zamkniętych fiaskach jest wolnem przemysłem i może być przez każdego bez udowodnionego zdołnienia wykonywaną. Kto sobie zamierza urządzić takie rentujące się przedsiębiorstwo, niechaj pisze o bliższe szczegóły i fachową radę pod szyfrą: „Wyrób spirytuożów 139” do ekspedycji anonsów: Bock i Herzfeld, Wiedeń, I., Adlergasse 6.

### Zarząd dóbr w Pogorzu

poszukuje

**kowalskiego ucznia,**

który otrzyma placę.

### Chałupa murowana

z trzema izbami, jedna kuchnia, drewnie i komory, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli się w Cieszynie na Przykopie nr. 15.

### Szczepy owocowe już czas zamawiać!

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, 2-, 3-, 4-letnie, 1 sztuka 50, 60 i 80 halerzy. Kto potrzebuje, temu się wyśle za pobraniem. Jedną może zamawiać dla kilku. Cennik wysyła się każdemu darmo. E. Uklanski, Kraków.

## Baczność!!

Ktoby sobie życzył z ogrodników lub starszych i zamożnych pensjonistów nabyć bardzo piękne, wspaniałe, blisko Cieszyna położone miejsce? Takowe jest z inwentarzem lub bez inwentarza do nabycia. Bliższa wiadomość u pani Maryi Rybley, Cieszyn, ulica Bielska 33.

## Budynek murowany

blachą pokryty, z czterema pomieszczeniami, ogródek i kawałek pola, jest przy ruchliwej i wesołej ulicy w Cieszynie tanio i pod dogodnymi warunkami z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Pieniądzy nie potrzeba wiele. — Bliższej wiadomości udzieli Jakób Windholz, gospodźki w Cieszynie, Bobreckie Wzgórze nr. 41.

## Drzewka owocowe!

Pierwsza krajowa wosrowo prowadzona Szkoła drzew i krzewów owocowych i ozdobnych poleca do sadzenia jesiennego: Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, brzoskwinie, morele, agrest, maliny, porzeczki, truskawki i t. p. Haarlemskie cebulki kwiatowe: Hyacenty, tulipany, narcyzy, krokusy, taeety, irysy i t. p. do hodowli w wazonikach i gruncie. — Cennik każdemu wysyłam darmo i oplatnie.

E. FREEGE, KRAKÓW.

Wszystkie gatunki „Prószków do pola” jak kajnit, superfosfat, tomasówka po najtańszych cenach na składzie. Tak samo papier na dachy i ter. Zmiana na mąkę i inne towary i zakupno wszystkich gatunków zboża (obila) u

Rudolfa Białka pod Modrą w Cieszynie.

## DOMEK

z rzeźnią, ogrodem i kawałkiem pola, położony w Jasienicy, jest zaraz do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli Julia Szcarda w Jasienicy, p. Jaworze.

### Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w „Domu Narodowym”, w Rynku (na I. piętrze)

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprezentowania i płaci od nich

4%

rosnąc, wcale półmiesięcznie, t. j. przy wkładkach od następnego 16. dnia w miesiącu, a przy wyjąciach do poprzedzającego 1. a wzięciu 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Przyjmuje weksle członków do skupu (eskontu).

Godziny kancelaryjne: od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniu.

Zarząd

stowarzyszenia oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

A. Sikora. A. Teper. E. Filasiewicz.

15.000 podziałów od wziętych zdrowionych.

1.000 sztuk (podziałów) zdrowionych.

## Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania

pod nazwą

# Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dalsz jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej sasterale i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

**Skutek nadzwyczajny.**

Działanie szybko i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

## SZYMONA EDELMANA

W SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysyła się franko (z opłatą pocztą) 5 flaszek za 6 koron. 10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

**UWAGA.**

Upiera się żądać tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i samawiać ICHTYOMENTHOL tylko ze SAMBORA, dając fabryczną przenośną szklankę.



Nie omieszkać nabyć! Nie omieszkać nabyć!

## T. Siemiradzkiego Porozbiorowe Dzieje Polski

czyli jak naród polski walczył za ojczyznę. Dzieło dwutomowe, objętości 606 stron, związanych w jedną książkę, wyszło nakładem „Polskiego Towarzystwa Wydawniczego” w Cieszynie. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza broszurowanego K 4, oprawnego K 5. — Zamawiający wprost pod adresem „Polskiego Towarzystwa Wydawniczego” w Cieszynie lub administracji „Dziennika Cieszyńskiego”, nie ponoszą kosztów przesyłki pocztowej.

Polecam Szanownej Publiczności z miejsca i okolicy swój

## sklep korzenny i delikatesów

znajdujący się na Wyższym rynku w Cieszynie. Dostarczam towarów i napojów, świeżych i smacznych, po nader umiarkowanych cenach.

Polecam jeszcze raz swój interes, upraszam o łyczliwą pamięć i zapewniam, że będę się zawsze o to starał, aby zadowolić wszystkich moich odbiorców. Z poważaniem

**EDWARD PUMPERLA,**  
sklep korzenny, Wyższy rynek.

## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann'a Steckenpferd-mydła liliowo-mlecznego (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

Najlepsze oznaki źródła zakupna!

## Tanie pierze!



szare, dobre, skubane 1 kg 2 K;  
lepsze 2 K 40 A; pozbite pierze  
jakości 2 K 80 A; białe 4 K; białe,  
puchowa 5 A 10 A; najlepszej ja-  
kości, nieznoszone, skubane 6 K 40 A,  
8 K; szary pucho 6 K, 7 K; deli-  
katny biały 10 K; najlepszy pucho  
pierzowy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

## Gotowe pierzyny

z gęstego, czerwonego, błękitnego, białego lub złotego nankingu i sztuka 180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda długości 80 cm, a szerokości 60 cm, napelnione świeżym, szarym, bardzo trwałym, puchowym pierzem 16 K, po pucho 20 A, puchem 24 K. Pojedynczo sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 3 K 50 A, 4 K, sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 A, 17 K 80 A, 21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 A, 5 K 20 h, 5 K 70 A. Podpierzyny z mocnego, krótkowanego grania, 180 cm długie, 116 cm szerokie 12 K 80 A, 14 K 80 h. — Rozsyłka za pobraniem pocztowym, poczynasz od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za nieodpowiednie pieniądze napowrót. Wyzerpujący cennik darmo i opłat. S. BENISCH w DESCHENTZ Nr. 857 (Böhmen).

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone

## maszyny do szycia i haftu

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

## Wiktor Barczyński

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny są tak skonstruowane, że można na nich bez żadnych specjalnych aparatów szyc lub haftować. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów, tudzież kursa kroju urządza firma we wszystkich miejscowościach Śląska. Wszelkich dokładniejszych wyjaśnień udziela się na żądanie każdego czasu.



## Koron 5.000 zarobku

placę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcja 300 sztuk tylko za koron 6 nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmieniem 3-letnim poręceniem, 1 amerykański złoty double lafcuszek, 2 amerykańskie złote double pierścienie (dla panów i pań), 1 angielski posłaczany garnitur, składający się z garniturów do manaszetów, kołnierza i piersiowych, 1 amerykański szczyr 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie, najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skóry, 1 para amer. butów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent ang. barometr, 1 salon. album z 86 sztucz. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziwych orientalnych pereł, 6 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem także w znaczkach pocztowych orzez J. Gelb, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.

N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostaną darmo dołączone 1 prim ang. brzytwa do golenia, albo 6 lśniących eustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

## Do wynajęcia

sklep, magazyn na towary i mieszkanie nad samą granicą pruską, w środku wsi, blisko kościoła. Wiadomość u Franciszka Przybyły w Zarzeczcu.

## Jest niebezpieczną rzeczą

pozostawić bez zaopatrzenia nawet najnniejsze rany, bo te łatwo mogą się rozwinąć w ciężkie rany.

Od lat 40 okazuje się tak zwana praska maso domowa skutecznym środkiem leczenia ran. Ochrania ona rany, uśmierza zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza gojenie i zabliznianie.

Codzienna przesyłka pocztowa.

1 puszka 70 h. Za przesłaniem 3 K 16 h wysyła się 4 puszek, za 7 K 10 puszek franco do wszystkich stacji kolejowych austriacko-węgierskiej monarchii. BACZNOŚĆ na nazwę preparatu i wyrabiającego, cenę i markę ochronną. Prawdziwa tylko po 70 h.

SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNERA c. i k. nadwornego dostawcy

apтека „POD CZARNYM ORŁEM”

Praga, Kleinseite, róg ul. Neruda Nr. 203.

Składy w aptekach Austrii i Węgier.

## Maszyny rolnicze

w wielkim wyborze, pompy, wodociąg, młynki do mielenia zboża, magle, przenośnie (transmisje), koła zębate czolowe i stożkowe, koła pasowe.

Naprawy wszelkiego rodzaju maszyn dokładnie i jak najtaniej.

## Ważne dla młynarzy!

Na specjalnej maszynie dla wałców młynskich z twardej leżny (Hartgußwalzen) od 160 do 600 mm średnicy a 810 mm długości, rowkuje się wałce, gładzi i równa; także i porcelanowe.

## JAN UNUCKA, fabryka maszyn

CIESZYN, obok gazowni.

## Szkoła handlowa „Czepel”

W CIESZYNIE

droga Franciszka Józefa 18

obok gimnazjum niem., przyjęta przez c. k. Rząd krajowy, rozpoczyna rok szkolny z dnem 9. września. Bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu posad. Przyjmuje się u dyrektora na wikt i mieszkanie. Prospekty wysyła się każdemu darmo. Wpisy od 9. września codziennie od 10. do 12. przed południem i od 2. do 5. po południu; w niedzielę i święta tylko przed południem. Panny również przyjmują się do szkoły handlowej, jakoteż do szkoły rysunków kroju i pensjonatu.

## !!! NA !!!

sezon jesienny i zimowy poleca się do nader niskich cenach kartony, barehety, materye jakoteż resztki w każdej długości na jupki, fartuchy, suknie i dziecinne ubrania. Wielki wybór gotowych jupek, ubrań dla dzieci i obuwi.

Jakób Mechner, Chybi.

## Chałupa nowomurwana

wraz z zabudowaniami gospodarczymi, 1 1/2 jochu dobrego pola, 20 minut od Cieszyna, jest z płomami lub też bez płonów pod dogodnymi warunkami zaraz do sprzedania. — Wiadomości udzieli Karol Duda, gospodźki na Bobrku, przy drodze do Mnisztwa wiodącej.

## Konfekcja damska

skład modnych towarów

## W. ZEMANN, CIESZYN.

Skład

dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoly, zasłony z jednolitej materyi i koronkowych.

Specjalny skład dywanów z linoleum i kokosowych, dywanów ku ohtarom i kościelnych koronek.

Największy wybór materyi dla pań, konfekcja damska i dziecinna, płótna, szyfony, koszule męskie, kołnierzyki, mankiety, obustki, parasole, koce podróżne.

Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Gritznera.

Ścisłe przestrzegana zasada jest solidność i taniość.

## W. ZEMANN, CIESZYN.

**Zacherlin**

pomaga znakomicie jako niezrównany „zabijacz owadów”.  
Prawdziwy tylko w fiaskach.  
Do nabycia tam, gdzie są wywieszone plakaty.

Wkładki na oszczędność oprocentowuje się 5%.

Wydaje się marki oszczędnościowe.

Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy

zarejestr. stowarzyszenie z or. ograni.

Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszek oszczędnościowych dostarcza się

gratis.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

ona z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — A  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — A  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec pod Modrą; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 7. września 1910.

Nr. 72.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

## Polskie dziecko do polskiej szkoły.

Nadchodzą zapisy do szkół. Polscy rodzice powinni się obecnie sumiennie zastanowić, do jakiej szkoły mają wysłać swoje dzieci. Rozchodzi się bowiem o całą przyszłość dzieci i o szczęście rodziców.

Celem szkoły ludowej jest udzielenie dzieciom tych wiadomości, które koniecznie są dla życia potrzebne i wpojenie w nie zasad religijnych i moralnych. Wpływ, wywierany przez szkołę, od bija się więc na całym życiu dziecka i często także i na życiu rodziców. Nie może więc być obojętnym dla rodziców, do jakiej szkoły dziecko uczęszcza, owszem, powinni się gorliwie o to starać, aby uczęszczało do szkoły najlepszej. A najlepszą szkołą może być tylko szkoła, w której nauczyciele uczą w ojczystym języku dziecka, ponieważ dziecko rozumie najlepiej nauczyciela wówczas, jeżeli tenże przemawiać będzie do dziecka w szkole w tym języku, którym w domu mówią.

Kapitalizm niemiecki na Śląsku i niemieckie wydziały gminne werbują jednak dzieci polskie do szkół niemieckich, twierdząc z uporem, że rozchodzi się o przyszłość dzieci. Gdyby miłość niemieckich kapitalistów do naszego ludu była szczerą, wówczas podwyższiliby płace rodzicom, bo w czasach strasznej drożyzny trudno im wyżyć; ale oni jakoś o teraźniejszość, o rodziców nie dbają, tylko o przyszłość ich dzieci chcą się gorliwie starać. Któż tu nie widzi w oczy bijącej obłudzie? Niemieccy kapitaliści wcaleby naszej ludności do pracy nie brali, gdyby nie musieli i gdyby im ta ludność nie pracowała znacznie taniej od robotników niemieckich. Fabrykanci bielscy dyszą nienawiścią do wszystkiego, co polskie, a mimo to zatrudniają tysiące robotników polskich, bo niemieckich nie dostaną, a gdyby ich dostali, trzeba by im dać więcej płacić, aniżeli polskim. Tak samo ma się rzecz z polskimi podurzędnikami i majstrami. Na urzędników zaś na posady dobrze płatne, nie chce kapitalizm przyjmować tutejszych urzędników, chociażby się nawet wyparli własnej narodowości, bo im są miłsi rodowici Niemcy, aniżeli robieni, czyli tak zwani renegaci.

Wielu jednak rodziców polskich ulega namowom i naciskowi ze strony kapitalizmu i posyła dzieci swoje do szkół niemieckich, sądząc, że im w ten sposób gotuje szczęśliwą przyszłość, że je zobaczy kiedyś na stanowiskach kierujących. Jeżeli dziecko jest bardzo utalentowane, to jeszcze pół biedy. Po kilku miesiącach zrozumie już jako tako nauczyciela i chociaż wśród wielkich trudności, przecież postępuje naprzód i corocznie przechodzi do wyższej klasy. Ale ileż je dzieci utalentowanych? Jest ich znikoma liczba; ogromna większość to dzieci średnio lub miernie utalentowane, a wiele z nich słabe tylko posiada uzdolnienie. Takie dziecko nie zrozumie swego nauczyciela, który mówi po niemiecku, bo mówi językiem obcym, językiem, dla dziecka martwym, którego ono nie rozumie, a więc też nie wie, co nauczyciel wyklada. Patrzy ono przed siebie bez duszy i bez zainteresowania, a ponieważ nauka go nie zajmuje, więc zaczyna myśleć o różnych wybrykach i powoli rozwijają się w nim utajone złe namiętności i żądze, tem więcej, że człowiek, a więc i dziecko, więcej skłonne jest do złego, aniżeli do dobrego. Następstwem tego jest, że dzieci polskie w niemieckiej szkole przepadają i demoralizują się. Nauczają się niektóre wreszcie po niemiecku, to i tak pozostaną w tyle, bo dzieci niemieckie, które razem z nimi wstąpiły do szkoły, tymczasem znacznie w naukach postąpiły, podczas gdy polskie ledwie się trochę po niemiecku nauczyły kosztem rozwoju umysłowego. Dużo zaś dzieci

polskich wcale się nawet po niemiecku nie nauczy, chociaż uczęszczają przez szereg lat do szkoły niemieckiej. Statystyka wykazuje, że ludzi złych najwięcej wyszło ze szkół, w których nie uczono w języku ojczystym. Kryminał cieszyński mieścił kilkakrotnie w swoich murach szajki młodocianych złodziei z Cieszyna i okolicy, którzy w ciągu 8 lat trwającej nauki dla braku znajomości języka niemieckiego doszli tylko do drugiej lub trzeciej klasy i przez ciągłe powtarzanie klas zupełnie się demoralizowali tak, że już w szkole tworzyli tajne towarzystwa i okradali sklepy na Saskiej Kępie. Winna temu niesumienność rodziców, którzy zamiast posłać dziecko polskie do polskiej szkoły, pakują je gwałtem z wielką szkodą dla dzieci i siebie do szkół niemieckich.

Rodzice polscy powinni raz to przecież zrozumieć, że nie znajomość języka niemieckiego uczyni dziecko człowiekiem, lecz ogólne wykształcenie, znajomość różnych ważnych, w życiu potrzebnych rzeczy, a co najważniejsze, religijność, moralność, uczciwość i rozsądnosc. Tych zaś przymiotów nabyć może polskie dziecko tylko w polskiej szkole.

Domaga się wprowadzić ludność naszą znajomości języka niemieckiego, ale tejże nabyć można w polskich szkołach. Zależy wszystko od nauczyciela i od sposobu nauczania. Należałoby może w niektórych szkołach w pobliżu centr przemysłowych pomnożyć liczbę godzin języka niemieckiego i uczyć go w praktyczny sposób przez rozmawianie sposobem Berlitz'a. Wówczas dzieci nauczą się tyle języka niemieckiego, ile potrzeba. Dowodem najlepszym są liczni wychowankowie gimnazjum polskiego w Cieszynie, którzy już na Śląsku pracują i niemieckim językiem się posługują, władając nim doskonale. Jednego z abiturientów polskiego gimnazjum przyjęto wprost z polskiego zakładu do niemieckiego seminarium duchownego w St. Pölten, widocznie znajomość języka niemieckiego, jaką wyniósł z gimnazjum polskiego, była wystarczająca.

Ubolewania godną jest rzeczą, że dzieci polskie posyłane do szkół niemieckich, w krótkim czasie zaczynają sobie lekceważyć język ojczysty i rodziców nie umiających po niemiecku. W szkole bowiem niemieckiej wyśmiewają się dzieci niemieckie z dzieci mówiących po polsku. Bojaźliwe dziecko polskie przychodzi powoli do przekonania, że język polski musi być czemś gorszym od niemieckiego, bo dzieci pańskie z niego się wyśmiewają a często i sami nauczyciele. Przecież w szkołach cieszyńskich zaszły wypadki, że nauczycielki zakazywały dziewczętom mówić pomiędzy sobą po polsku. Jeżeli język polski jest gorszym i upośledzonym, wówczas też i rodzice dziecka, mówiący tylko po polsku, są mniej wartościowymi, wobec tego dziecko przestaje szanować swoich rodziców i poczyną się często za nich wstydić.

Nie dopuszczajcie polscy rodzice, aby dzieci wasze wychowywały się na waszych własnych wrogów, nie zaprzędawajcie ich obcemu narodowi, bo to się odbije najwięcej na was samych. Dzieci wasze nie staną się panami, bo o to się Niemcom nie rozchodzi. Staną się raczej bezmyślnymi, ogłupionymi narzędziami kapitalizmu a takich kapitalizm niemiecki potrzebuje. Polskie dziecko należy do polskiej szkoły. —

M. P.

## Przeciw wojnie.

Międzynarodowy kongres górników a pokój wszechświatowy.

W Brukseli, stołecznem mieście królestwa belgijskiego, odbywa się obecnie kongres czyli zjazd przedstawicieli zorganizowanych górników ze

wszystkich państw cywilizowanych. Są tam więc obok Francuzów, Niemców, Anglików, również i przedstawiciele słowiańskich narodów jak Polacy, Bułgarzy, Serbowie i t. d. Kongres radzi nad sprawami robotniczymi, nad poprawą losu robotników przez uregulowanie, za pomocą prawodawstwa, maksymalnego (najdłuższego) dnia roboczego i minimalnej czyli najniższej płacy, jaką każdy robotnik conajmniej powinien otrzymać, aby mógł opędzić potrzeby życia. Kongres pragnie również przez rezolucje czyli uchwały wywrzeć nacisk na rządy poszczególnych państw, aby zakazały w kopalniach pracy kobiet i dzieci niżej lat 16, wychodząc z tego założenia, że praca w kopalni, w szczególności pod ziemią, niszczy kobietę fizycznie i moralnie i czyni ją niezdolną do spełniania bez uszczerbku zadań żony i matki. W równej mierze podkopuje przedwcześnie organizm dziecięcy praca pod ziemią. Należy zatem i dzieci niżej lat 16 wykluczyć od zajęć w kopalniach. Słusznie też woła jeden z delegatów na zjeździe: Pamiętajcie, że uchwalając zniesienie przedwczesnej pracy dzieci pod ziemią, dodajecie im, tej naszej nadziei i przyszłości, kilka lat słodkiej radości i życia.

Około takich to zagadnień obracają się głównie obrady i uchwały zgromadzonego obecnie w Brukseli międzynarodowego kongresu górników. Lecz poza traktowaniem stanowych interesów zawodowych dotknęli delegaci w swoich rozprawach także stanowiska, jakie robotnicy różnych krajów zajmują wobec sprawy ogólnego, wszechświatowego pokoju. I tu pokazało się z oświadczeń, wygłoszonych przez delegatów niemieckich i francuskich, że robotnicy tych dwóch najbardziej militarystom (wojennemu pogotowiu) oddanych państw są wręcz przeciwni załatwianiu sporów między narodami za pomocą oręża. I tak woła Pokorny, delegat niemiecki z Bochum: Jesteśmy przeciwnikami wojny przede wszystkim dlatego, że jesteśmy ludźmi, a nie zwierzętami. Jesteśmy przeciwnikami wojny jako uświadomieni obywatele, którzy wiedzą, że krwawe wojny wyczerpują w równej mierze zwycięzcy i zwycięzców, przynosząc pożytek jedynie nielicznej grupie ludzi, którzy z niej ciągną zyski. My górnicy jesteśmy przeciwnikami wojny, ponieważ wiemy, co znaczy głód i nędza, na które przy naszej strasznej, pełnej niebezpieczeństw pracy ciągle patrzymy. Toć od 1886 do 1900 roku poniosło 28 tysięcy górników śmierć skutkiem nieszczęśliwych wypadków. A ileż w tym samym okresie czasu było wypadków kalectwa, odniesionego przy wykonywaniu zawodowej pracy w kopalni? I na cóż nam jeszcze wojna, gdy każdy dzień naszego bytu znaczony jest trupami i okaleczonymi?!

Jesteśmy również przeciwnikami zbrojnego pokoju, wołają delegaci na kongresie. Niech miliony, które obecnie idą na budowę nowych fortec, pancerników i innych narzędzi wojny, będą przeznaczone na poprawę losu i bytu klas pracujących, a staną się zbyteczne wszelkie wojny, gdyż zamiast niezadowolonych i rozgorączkowanych wielkich mas robotniczych i ludowych, dla których dyplomacya szuka ujścia we wojnie, zapanuje na świecie wówczas harmonia ogólna i powszechna radość ze życia.

Takie mniej więcej stanowisko zajął kongres brukselski wobec idei wszechświatowego pokoju. Nie jest ono pozbawione znaczenia, jeżeli zważymy, że delegaci obradujący w Brukseli występują w imieniu milionów zorganizowanych górników na całym świecie i że bez wątpienia i robotnicy innych zawodów tym samym hołdują zasadom. Dalecy jeszcze jesteśmy od urzeczywistnienia myśli

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!



o wiecznym pokoju między narodami. Tak długo, póki narody silniejsze uważają się w prawie uciskać podległe im narody słabsze, tak długo żyć będą przyczyny wojen, a zatem mowy być nie może o wiecznym pokoju, który dopiero wówczas będzie utrwalony, gdy na świecie zatryumfuje sprawiedliwość społeczna i narodowa nad wyższym ekonomicznym i uciskiem politycznym. — Jednakże uchwał kongresu brukselskiego nie można lekceważyć. Są one jednym głosem więcej w chorze nawołujących do zawrócenia z błędnej drogi przemocy i gwałtu, po jakiej współczesna ludzkość w imię fałszywych, narzuconych jej przez samolubne jednostki, hasła ciągle jeszcze kroczy.

«Gazeta Opolska».

## Korespondencya.

Z Marklowic.

Już od dłuższego czasu rzadko pojawiają się korespondencje z gminy naszej. Zdawałoby się, że stosunki nasze są już tak świetne, iż nie ma nawet o czym i pisać. Lecz rzecz ma się zupełnie przeciwnie, bo okoliczności miejscowe dają tak dużo tematu do pisania, iż właściwie nie wiedząc, o czymby pierwszej pisać przypadło, pomija się wiele spraw milczeniem.

Lecz i cierpliwość ma swoje granice. Dlatego chcemy dzisiaj omówić publicznie pewną sprawę, która obecnie rozjątrza umysły wszystkich powołanych jakoteż i niepowołanych. — Mamy tu na myśli nasze stosunki szkolne. W roku 1899 wybudowała gmina Marklowice nową szkołę i sądziliśmy, że w ten sposób będziemy na dziesiątki lat ochronieni przed wydatkami na podobne cele. Lecz cóż? — Oto już po 5 latach istnienia swego okazała się nasza szkoła za małą i poznali wszyscy, co to za wielki błąd popełniono wówczas, budując tylko 3 klasy a nie starając się zupełnie o przyszłość, bo gdybyśmy obecnie mieli choćby tylko 1 klasę w rezerwie, prędzej możnaby sobie dać radę z liczbą 320 dzieci. Otworzono więc w r. 1905 paralelkę do jednej, zaś w r. 1909 do drugiej klasy, zaprowadzając równocześnie w 2 niższych klasach naukę półdniową.

Jak wielce utrudniony jest skutek tego postępowania w nauce i co to są za trudności i niedogodności pod wielu względami tak dla uczniów jak i nauczycieli z powodu tej łataniny — jest w stanie osądzić jedynie fachowiec, znający się na sprawach nauki i wychowania szkolnego.

Cóż więc pozostaje innego wobec takich faktów dla ludzi, którym dobro dzieci i postęp tychże leży na sercu, jak nie to, aby starało się o odpowiednie rozszerzenie szkoły?

I to jest właśnie ów twardy orzech do zgryzienia. Rozumie się, jak to zazwyczaj w podobnych kwestjach bywa, pierwszym kozłem ofiarnym, przeciwko któremu pociski wszystkich są skierowane, jest ktoś inny, jak nie kierownik szkoły!

On temu winien, że szkoła zaraz nie była wyposażoną więcej niż 3 klasami, on zawinił, że obecnie liczba dzieci wzrosła w dwójnasób, on winien, że w 3 klasach uczy 5 nauczycieli i t. d. — I nużę ujadać na niego, bo jest ten, co pragnie gminę wtrącić do przepaści! A więc, gdzie i kiedy tylko można, przezywać, grozić, oczerniać przed władzami nawet tego niegodziwca, za to, że chce i pragnie dzieciom naszym dać wyższe i gruntowniejsze wykształcenie i w ten sposób zgotować im lepszą przyszłość!

W tym względzie cudów doskonałości dokonuje pewien krzykacz, znany w całym powiecie z tego względu, że rzadko kiedy bywa trzeźwy, u którego moralność stoi tak wysoko, jak czystość u — rasy cyganów węgierskich.

Otóż do wiadomości naszych wszechmędrków niech posłużą następujące uwagi:

Nie kierownik szkoły winien, że obecnie po ledwie 10 latach szkoła nasza okazała się za małą, lecz winni temu podobni krzykacze, co i dzisiaj chcą rej wodzić, bo każdy obeznany z prawdziwymi stosunkami, wie dobrze, że tak ówczesny przeł. gminy p. Adamecki jakoteż i p. kier. szkoły czynili wtenczas bardzo wiele zabiegów, aby wybudowano choć 4 klasy a nie 3 — Winni temu krzykacze, co myśleli, że budując tylko 3 klasy, robią coś na złość kierownikowi szkoły! A tymczasem — sobie krzywdę wyrządzili. A ktoś to udaremnił nasze starania się o subwencję na 4 klasy? kto spowodował, że władze krajowe orzekły, iż dadzą nam subwencję na budowę na trzy — a nie czteroklasowej szkoły? Czy może nasz kierownik?

A więc siedźcie w kącie bałamucie a nie wtrącaj nosa do tego, czemu nie rozumiesz, bo inaczej ośmieszysz się przed całym światem.

Aż serce boli człowieka, gdy się przypatrywać musi tej bezgranicznej głupocie. Zamiast się starać wszelkimi siłami nad umożliwieniem wyższego wykształcenia swych dzieci — to sami sobie ludzie stoją na zdradzie i uważają za swego największego dobroczyńcę tego, co im dopomaga zwalczać człowieka, który ich dzieciom życzy jak najlepiej! Nie brak tu nawet i takich fałszywych proroków, którzy chodzą i agitują po gminie, aby ludzie posyłali dzieci swoje raczej do granicznej szkoły pruskiej, zachwalając tymże wyższość kultury tamtejszej!

Jak to miło słyszeć o gminach, które wszelkimi środkami starają się podnieść swoją miejscową szkołę — jak ohydne jest zaś postępowanie tych gmin, które swojemi machinacjami pragną wydrzeć dzieciom swoim to jedyne dobro, którego ogień nie pali ani woda nie zbierze, t. j. dobrą naukę i wychowanie we własnej wyżej organizowanej szkole.

Tyle tymczasem — przy sposobności posłużę dokładnemi datami! —

Znajomy.

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Austriacki minister-prezydent bar. Bienenrth powrócił do Wiednia z urlopu. We wtorek rozpoczęły się rokowania w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego. W świecie politycznym sądzą, że sytuacja w Czechach bardzo się pogorszyła, ponieważ Niemcy stawiają nadto ostre warunki. Żądają oni pierwszego czytania w Sejmie narodowo-politycznych przedłożeń rządowych i domagają się, by Czesi pozwolili na załatwienie tych przedłożeń w komisji ugodowej. Ponadto w świecie politycznym nie mieckim w Pradze krąży pogłoski, że rokowania pomiędzy poszczególnymi frakcyami czeskiemi w sprawie utworzenia wspólnego klubu solidarnego, zwrócone są właściwie przeciw Niemcom i mają na celu wywołanie zaostrenia sytuacji. Tymczasem zaś finanse Królestwa Czeskiego znajdują się w bardzo krytycznym położeniu. Wydział krajowy czeski ma fundusze, mogące wystarczyć tylko po dzień 1. października. Sejm czeski będzie musiał uchwalić podatek od piwa i pożyczkę, bo w przeciwnym razie Wydział krajowy nie będzie miał z dniem 1. października pieniędzy na najpotrzebniejsze wydatki. Rząd centralny nie chce dać rządowi krajowemu żadnych pieniędzy, nawet w postaci pożyczki. Gdyby Sejm nie uchwalił wspomnianych konieczności, to rząd krajowy czeski będzie musiał udać się do pomocy bankierów, zwłaszcza, że na czas od 1. października do 1. stycznia przypadają dla rządu krajowego ważne płatności, które są zaskarżalne. Zobowiązań tych musi rząd dopełnić. W przeciwnym razie grozi rządowi krajowemu czeskiemu bankructwo. —

— W sali posiedzeń czeskiej Rady narodowej w Pradze odbyło się pod przewodnictwem pos. Udrzala wspólne posiedzenie komisji parlamentarnych klubów czeskich posłów do Rady państwa. Obecni byli między innymi także b. ministrowie Fiedler, Forzt, Zacek i Praszek. Po trzygodzinnych obradach wydano następujący komunikat: «Komisja parlamentarna czeskiego związku posłów do Rady państwa na posiedzeniu, odbytem w dniu 2. września, uznała ze względu na wrogi system i na sytuację polityczną konieczność organicznego złączenia się delegacji czeskich w Radzie państwa.» Poseł Kłofacz oświadczył się za koncentracją wszystkich stronnictw czeskich Mowcy Młodoczechów, agraryszów i czeskich katolików ostro atakowali w dyskusji bar. Bienenrtha za jego politykę i domagali się uruchomienia Sejmu czeskiego i wdrożenia w parlamencie akcji w kwestyi kanalowej. Omawiano też kwestyę wzajemnego zapewnienia mandatów poszczególnym stronnictwom, aby w razie wyborów nie przyszło do walki. Uchwalono wybrać komisję i polecić jej, aby w najkrótszym czasie wypracowała statuty wspólnego klubu wszystkich posłów czeskich, tak, aby ten nowy wspólny klub mógł się już w najbliższej sesji ukonstytuować. —

— Ponieważ rada gminna miasta Lublany wybrała dra Hribara burmistrzem po raz drugi, została za to rozwiązana. Zarzucają Hribarowi, że nie wziął Niemców w obronę, gdy przed dwoma laty wybuchły tamże awantury uliczne przeciw Niemcom. Zdaje się, że podróż Hribara na zjazdy neosło-

wiańskie przyczyniły się również do niezatwierdzenia go. Rada gminna zaś została rozwiązana, ponieważ wybrała Hribara po raz drugi burmistrzem, chociaż pierwszy wybór nie został przez cesarza zatwierdzony. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Wiadomości z duchowieństwa.** Ks. dr. Ludwik Wrzoł, rodem ze Zabrzega, został zamianowany profesorem filozofii przy ks. b. seminarium duchownem we Widnawie. Nowemu profesorowi, który po świetnie odbytych studiach niedawno otrzymał stopień doktora teologii na uniwersytecie wiedeńskim, a z przyszłym rokiem szkolnym obejmie katedrę filozofii przy seminarium dycejałnem, przesyłamy z głębi serca płynące gratulacje i «Szczęść Boże!» —

— **Mianowanie.** Minister wyznań i oświaty zamianował zastępcę nauczyciela gimnazjum św. Jacka w Krakowie Franciszka Bogoczę rzeczywistym nauczycielem w gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Cieszynie. —

— **Zjazd koleżeński.** Dnia 5. września b. r. odbyło się w Cieszynie w sali hotelu centralnego koleżeńskie zebranie abiturientów, którzy przed 25 laty opuścili progi gimnazjum cieszyńskiego. Z 18 dawniejszych uczniów przybyło 11, reszta albo z powodu odległości albo z powodu zajęcia przybyć nie mogła, jeden zaś zmarł, mianowicie Leon Grania z Istebnej. Odnowiono dawniejsze mile wspomnienia z lat młodości i zadzierzgnięto na nowo węzły serdecznej przyjaźni, czego dowodem postanowienie ponownej schadzki po lat 5. Nastrój umysłu był wesoły. Z dawniejszych profesorów, z których większa część już pożegnała doczesność, zjawił się pomiędzy swoimi dawniejszymi uczniami mile widziany i witany dr. Jan Witrzens, który jako znakomity filolog położył fundamenta znajomości języka łacińskiego i greckiego u swoich wychowanków, cozeszczególnem podnoszono uznaniem. Do jego też osoby lgnęły jak dawniej tak i obecnie serca jego wdzięcznych uczniów. Radca szkolny profesor Orszulik i c. k. inspektor szkolny i dyrektor dr. Landsfeld nadesłali serdeczne pozdrowienia. Z obecnych uczestników, pracujących pomiędzy naszym ludem, należy wymienić: sztabowego lekarza dra Pollacha i dra Friedmanna z Cieszyna, dra Bręnnera, oftalmologa z Mor. Ostrawy, dra Pindora, pastora z Trzyńca. ks. Dominika Weißmanna, proboszcza z Hermanic przy Ostrawie, ks. K. Olszaka, proboszcza z W. Kończyc, dra Pawłowskiego z Frydku, dra Mizelly'ego z Gruszowa, pastora Józefa Folwarcznego z Orłowej i Winklera ze Znojmy na Morawie. Ogólnie lubiany c. k. profesor seminarium nauczycielskiego w Cieszynie, ks. Edward Waschitz, niestety z powodu nadwątlonego zdrowia, bawiąc tymczasowo w Tyrolu, wziąć udziału w zjeździe nie mógł. Zabawa była bardzo ożywiona i serdeczna, przeto też długo utkwili w pamięci wszystkich uczestników.

— **Wpisy próbné do szkoły ćwiczeń (szkoły cesarskiej)** przy c. k. seminarium nauczycielskiem w Bobrku odbędą się dnia 7.—10. września od 10.—2. godziny w południe w budynku dawnego gimnazjum niemieckiego (pod kościołem ewangelickim) w Cieszynie. Przyjmuje się chłopców i dziewczęta na pierwszy i drugi rok szkolny.

*Dyrekcya c. k. paralelek polskich.*

— **Wpisy do szkoły polskiej 6 klasowej mieszanej z prawem publiczności, do szkoły wydziałowej męskiej «Macierzy szkolnej» w Cieszynie** odbędą się w dniach 7., 8., 9. i 10. września b. r. codziennie od godziny 8.—12. przed południem i od 2.—5. po południu w kancelaryi szkoły przy ul. Sydonii 6., zaś do ochronki dla dzieci w lokalu ochronki przy ul. Königera 2. na Brandysie. Uczniowie lub uczennice mają się zgłosić do zapisów w towarzystwie ojca, matki lub opiekuna i przynieść ze sobą ostatnie zawiadomienie szkolne, zaś nowo wstępujący wyciąg z metryki chrztu i urodzenia (listu rodowego). Rok szkolny 1910/11 rozpocznie się 11. września b. r. uroczystem nabożeństwem o godzinie 9. rano, zaś nauka w szkole 12. września b. r. o godzinie 8. rano. W Cieszynie, d. 3. września 1910. *Dyrekcya szkoły.* —

— **Z dyrekcyi paralelek polskich c. k. seminarium nauczycielskiego w Cieszynie.** Wpisy na kurs pierwszy i kursa wyższe paralelek polskich odbywać się będą w piątek, dnia 9. września b. r. od godziny 8. do 12. rano i od 2. do 4. po południu w kancelaryi dyrekcyi (w gmachu dawnego gimnazjum niemieckiego przy Placu kościelnym). Kandydaci na Kurs I, przedłożyć powinni metrykę (wyciąg z metryki), świadectwo zdrowia, wysta-



wione lub poświadczone przez lekarza powiatowego, świadectwo szczepionej ospy, oraz ostatnie świadectwo szkolne. Kandydaci na kursa wyższe przedkładają ostatnie świadectwo (z obcych zakładów z klauzulą odejścia). Egzamina wstępne odbędą się w sobotę, dnia 10. września od godz. 8. rano, egzamina poprawcze o godz. 4. po południu tegoż dnia. Rok szkolny rozpocznie się uroczystym nabożeństwem w niedzielę, dnia 11. września o godz. 9. rano, nauka regularna w poniedziałek 12. września o godz. 8. rano. Cieszyn, 1. września 1910.

*Dyrekcja c. k. paralelek polskich.*

— **«Czytelnia katolicka» w Cieszynie** urządza w niedzielę, d. 11. września zabawę, połączoną z monologami w sali «Dziedzictwa» bł. Jana Sarkandra na Starym Targu nr. 4. Początek o godz. 6. wieczorem. Upraszamy wszystkich przychylnych naszemu towarzystwu o liczny udział. — *Wydział.*

— **Grupa cieszyńska «Pol. Zw. zaw. chrześc. robotników»** urządza dnia 11. września b. r. o godz. 4. zebranie członków w sali «Dziedzictwa» na Starym Targu, na którym zda sprawozdanie delegat z V. zjazdu Związku, odbytego w Krakowie. O zmianie regulaminu będzie referował kol. Swierczek z Piotrowic. Uprasza się wszystkich członków o pewne przybycie. — *Wydział.*

— **Ze szkolnictwa śląskiego.** Nauczyciel Filip Machmer w Mikuszowicach niemieckich, galicyjski Niemiec, przeszedł w stały stan spoczynku. Nauczyciele J. Manz z Padwi w Galicyi i M. Mack z Mazańcowic również Niemiec z Galicyi, zamianowani zostali nauczycielami w Mikuszowicach niemieckich. Renegaccy nauczyciele powinni sobie to wziąć do serca, bo Niemcy nie uważają ich za «koszer», owszem wolą Niemców z Galicyi. Rada szkolna okręgowa w Bielsku ściaga tu na Śląsk nauczycieli niemieckich z Galicyi, a Ślązacy nie mogą utrzymać posad. —

— **«Silesia»** ubolewa, że kandydatki, które ukończyły prywatne żeńskie seminaryum nauczycielskie św. Hildegardy w Białej, otrzymały świadectwa z językiem wykładowym niemieckim tylko do szkół niemieckich w Galicyi. «Silesia» oburza się na to i całkiem słusznie; ale niesłusznie postępuje, że czyni z tego zarzut możnowładcom galicyjskim. Wina to władz centralnych w Wiedniu, które nie chcą dopuścić, aby nauczyciele z uzyskaną kwalifikacją w Galicyi mogli także gdzie indziej uczyć. Sl. Rada szkolna krajowa poszła nawet jeszcze dalej, bo domaga się od nauczycieli galicyjskich powtórzenia egzaminu na Śląsku z języka niemieckiego jako przedmiotu, co już jest oczywistym bezprawiem i spodziewać się należy, że odnośny rekurs, wniesiony przez pewnego nauczyciela do Trybunału administracyjnego, pomyślnie zostanie załatwiony. —

— **Samobójstwo.** W Kameralnej Ligotce zastrzelił się w sobotę kapitan obrony krajowej z pułku nr. 13. Jan Leberl, prawdopodobnie w stanie niepoczytalnym. Pogrzeb jego odbył się w poniedziałek w Cieszynie. Przyczyną samobójstwa ma być pomieszanie zmysłów u narzeczonej. —

— **Chłopak roszczący wielkie nadzieje.** W Polskiej Lutyni aresztowany został 12-letni syn górnika Leon Błahut, który miał się przyznać do podłożenia kilku pożarów w Porębie, Rychwałdzie, Polskiej Lutyni i Orłowej. Odstawiono go do sądu powiatowego we Fryszacie. —

— **Fabryka szamotowa** w wielkim stylu powstać ma wkrótce w Cieszynie. W tym celu zakupiła berlińska firma «Germania» cegielnię Mattera w Ropicy, ponieważ poczynione próby wykazały, że ropicka cegła nadaje się doskonale do robót szamotowych. Oprócz tego towarzystwo to zakupiło od p. Mattera place budowlane przy ulicy Franciszka Józefa w Cieszynie za 165.000 K i ma zamiar wybudować tam szereg pięknych wil. —

— **Śmiertelny wypadek.** D. 3. b. m. o godz. 5. rano znaleziono na stacji Bobrówka w pobliżu szyn 34-letniego czeladnika malarskiego Józefa Niedobę, okrytego licznymi ranami jako trupa. Przypuszczają, że w nocy został odrzucony przez przejeżdżający pociąg, przyczem odniósł śmiertelne rany. —

— **Ze starostwa bielskiego** donoszą nam, że dr. Weisel jakoteż nauczyciel Suchy są katolikami. Dr. Weiselowi zarzucili «Gwiazdka», że nie umie nic po polsku a urzędnika takiego nie powinno się wysyłać na komisye do gmin polskich. Z naciskiem tu zaznaczamy, że do redakcji «Gwiazdki» wpłynęło kilka zażaleń ze strony ludności przeciw urzędowaniu dra Weisela, który się nie może z ludem porozumieć. Nauczyciel Suchy zaś zmienił już raz wiarę a po pewnym czasie wrócił znowu do Kościoła katolickiego. Że ludność katolicka nie

chętnie przyjmuje takiego nauczyciela, to c. k. Starostwo łatwo zrozumie. Gdyby tak jakiś nauczyciel ewangelicki przestąpił na katolicyzm i znowu wrócił napowrót do protestantyzmu, żadna gmina ewang. nie chciałaby go przyjąć. Czyż my katolicy gorsi? Według naszego zdania partya «Ślązakowska» ma za dużo wpływu przy obsadzaniu posad nauczycielskich. Żadnej gminie z większością «Ślązakowską» nie narzucono wbrew jej woli nauczyciela narodowca, natomiast gminom narodowym narzucają nauczycieli «Ślązakowców». To jest rzeczą stwierdzoną i nic dziwnego, że ludność narodowa oburza się na takie postępowanie okręgowej Rady szkolnej. Również udzielenie zdrowemu jak buk Kołodoniowi płatnego urlopu na wstrętą agitacją polityczną kładziemy na rachunek okręgowej Rady szkolnej. —

— **Z Bielska.** Jak już krótko doniesiono, odbyły się tu w niedzielę 28. i w poniedziałek 29. sierpnia wybory do sądu przemysłowego, które się zakończyły zwycięstwem robotników chrześcijańskich. Socjalni demokraci już od kilka tygodni agitowali w bezwstydnym sposób po wszystkich fabrykach bielsko-bialskich, ażeby jaknajwięcej robotników dla siebie pozyskać. Robotnikom chrześcijańskim kradli legitymacy, ażeby oni nie mogli pójść do wyborów. W dniach wyborów zachowanie socjalistów, szczególnie boryslawskiego przybłędy, żyda Mojsie Donnerkajla było wprost skandaliczne. Gdzie się tylko robotnicy chrześcijańscy zjawili, to na nich napadano, wydzierano im kartki głosowania, bito ich i różnych innych nadużyć się dopuszczano. Na przywódców chrześcijańskich urządzono formalny napad. I tak w niedzielę musiała policja pp. Rudę i Rejmana, redaktorów «Wieńca i Pszczółki» odprowadzić do domu, ponieważ rozpiła hołota socjalistyczna chciała ich pobić. W poniedziałek starcia pomiędzy robotnikami chrześc. a socjalistycznymi były większe i groźniejsze, niż w dniu poprzednim. Tu wszystkie napady aranżował żyd Arbajtel. On pierwszy napadał na robotników chrześcijańskich a za jego przykładem poszła cała banda czerwona. I tak koło południa cała zgraja socjalistów, około 60, napadła na otwartej drodze na sekretarza organizacji chrześc. p. Martinka. Tylko natychmiastowej pomocy ze strony robotników chrześc. zawdzięczać należy, że nie przyszło do wielkiego rozlewu krwi. Dwóch z raniionych robotników opatrzyć musiało pogotowie ratunkowe. Pomimo tych wszystkich gwałtów, pomimo bandyckich napadów i zorganizowanej «bojówki», która napadła na robotników chrześc., robotnicy chrześcijańscy zwyciężyli. Lista chrześcijańska przeszła w wielkim przemysle, gdzie oddało ogółem 2884 głosy, większością 17 głosów. W małym przemysle, gdzie głosowało 661 wyborców, lista chrześc. pozostała o 3 głosy (nie 8 głosów) w mniejszości. I tu byłoby zwycięstwo, gdyby nie oszustwa socjalistyczne, popełnianie szczególnie na dziewczynach. Jeżeli się zważy, że dotychczas socjaliści wyłącznie zasiadali w sądzie przemysłowym, że przy ostatnich wyborach w wielkim przemysle brakowało robotnikom chrześc. parę set głosów do zwycięstwa, to słusznie powiedzieć można, że robotnicy chrześc. odnieśli wielkie zwycięstwo. Dlatego należy im się też szczerza podzięką, szczególnie zaś robotnikom z Jasienicy, którzy przybyli gromadzą przeszło 200, dalej robotnikom z Czechowic, Mazańcowic, Dziedzic i murarzem z Kóz. —

— W niedzielę, d. 28. sierpnia obchodził ks. prałat i poseł St. Stojalowski 40-letni jubileusz swego kapłaństwa. Z tej okazji odbył się we wtorek w sali domu polskiego Wieczorek, na którym «Związek chrześc. robotników», «Związek chrześc. robotników», Tow. gimn. «Sokół», Koło miejscowe «T. S. L.» i inne składały ks. jubilatowi swoje życzenia. Obecni byli także posłowie Dobija, Fijak i dr. Ptaś, jak również wielka liczba robotników i inteligencji. —

— W niedzielę, d. 4. b. m. rano przybył tu arcyksiążę Fryderyk celem inspekcji wojska tutaj podczas manewrów będącego. Arcyksiążę był sam o godz. 9. w kościele parafialnym na mszy św., którą odprawił ks. kanonik dr. Bulowski. —

— (Hakatyzm w bielskiej kasie miejskiej oszczędności.) We wtorek 30. sierpnia przybyłem do wyżej wspomnianej kasy, aby tam nieco pieniędzy złożyć na fundusz kościelny. Parafia moja już od dawniejszych lat bowiem w tejże kasie fundusze swoje składała. Urzędnik, pełniący służbę, odpowiedział mi w sposób grubiański na moje grzeczne polskie pytanie, że w Bielsku w kasie miejskiej nie potrzebują po polsku odpowiadać. Na co mu od rzekłem: «A ja nie potrzebuję polskich pieniędzy

do niem. kasy składać i wypowiedziałem zaraz przeszło 20 tys. koron, które złożyłem do Banku krajowego w Białej. Wstydem byłoby, żebyśmy się w roku grunwaldzkim dali od szwabów poniewierać. — Ks. Józef, proboszcz z pod Białej.

— **Z Białej.** Wojciech Rylko, uczestnik powstania narodowego w r. 1863, był nauczyciel ludowy, umarł w Lipniku koło Białej, przeżywszy lat 71. Brał żywy udział w życiu społecznym i narodowym na kresach. Jego też energią i zapobiegliwością utworzono w Lipniku, jako miejscowości narodowo zagrożonej, polską szkołę ludową.

— **Z Dąbrowej.** Wydział grupy «Polsk. Zw. zaw. chrześc. robotników» uprasza Szan. pp. członków, żeby uiszczali swoje wkładki według regulaminu, bo jak dotychczas, nie można będzie odbierać, tylko dn 15. września, ponieważ, że od 1. października nastanie nowy regulamin, a wydział musi odesłać książki do Związku. Dalej upraszamy tych członków «Wydziału grupy» i «Kółka amatorskiego», którzy przyjęli obowiązek do spełnienia, żeby go spełnili, ażeby organizacja poszła w górę. *Wydział.* —

— **Z Jaworza średniego.** Korespondencya o pożarze gospody Krehuta, umieszczona w nr. 68 «Gwiazdki» była po części błędna. Nieprawdą jest, że Jan König, czeladnik szklarski podpalił gospodę przez nieostrożność, prawdą natomiast jest, że szklarz nieznanego nazwiska nocował w gospodzie na strychu. Jan König zaś porządnym młody człowiek ratował razem z innymi, przy czem odniósł tak ciężkie okaleczenia, że wkrótce zmarł. —

— **Z Markłowic** (przy Fryszacie). Stacya płatnicza «Polsk. Zw. zaw. chrześc. robotników» w Markłowicach urządza w niedzielę, dnia 11. września b. r. w sali p. Wiktora Kornasa przedstawienie amatorskie, na którym młodzież zorganizowana w temże związku odegra następujące sztuki: 1. «Kulturnik». 2. «Dwie narzeczone a jeden kawaler». Początek ściśle o g. 7. wieczór. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. 70 h, stojące 40 h. O pewne i liczne przybycie uprasza jak najuprzejmiej szan. rodaków z miejsca i okolicy *Zarząd.*

— **Ze Skoczowa.** Stowarzyszenie chrześc. robotników urządza w niedzielę, dnia 11. b. m. w lokalu p. Inochowskiej doroczne walne zgromadzenie, na które członków i przyjaciół niniejszem się zaprasza. Początek zgromadzenia o godz. 3. po południu. — *Wydział.*

— **Z Trzyńca.** Ewangelicy tutejsi zbierają bardzo gorliwie datki na ewangelicki dom sierót. Zwracają się i do katolików i otrzymują na ten cel hojne datki. Czyby nie było wskazaniem, rozpocząć ze strony katolickiej akcyę celem założenia katolickiego domu sierocego? Potrzeba takiego zakładu po stronie katolickiej jest znacznie większa, ponieważ mamy tu 5 dzieci katolickich, nie posiadających ani ojca ani matki, podczas gdy po stronie ewangelickiej nie ma ani jednego dziecka zupełnie osieroconego. —

— Tutejszy pocztmistrz p. Jan Mikulaszek mianowany został starszym pocztmistrzem. —

— **Z Wędryni.** Przy strzelaniu ostrymi nabożami w stronę Babiej góry postrzelony został robotnik Jan Ferdecki, który pracował w kamieniołomie z drugiej strony góry. Lekarz wojskowy obwiał ranę i kazał go przewieźć do szpitala obrony krajowej w Cieszynie. —

## Rozmaitości.

— **O katastrofie kolejowej pod Lundenburgiem** donoszą do «Nowej Reformy»: We czwartek 1. b. m. nastąpiło między stacyami kolejowymi Lundenburg a Bernhardsthal zderzenie dwóch pospiesznych pociągów towarowych, wedle twierdzenia dyrekcyi kolei północnej, z powodu fałszywego ustawienia zwrotnicy. Skutkiem tego pociągi osobowe między Wiedniem a Krakowem doznały przeszło trzechgodzinnego opóźnienia. Dyrekcyja kolejowa, a za nią dzienniki wiedeńskie, przedstawiają katastrofę w znacznie skromniejszych rozmiarach, niż one były w rzeczywistości. Dziś jeszcze (2. września) podróżni z przerażeniem spoglądają na obraz katastrofy. Kadłuby trzech rozbitych lokomotyw z przekrzywionemi kominami zalegają tor, stosy drzewa i bezładnie rozrzuconych towarów spiętrzyły się wysoko. Skutkiem zderzenia się w tem miejscu pociągów, jeden konduktor i jeden palacz doznali tak ciężkich uszkodzeń, że wkrótce potem umarli. Jeden maszynista i palacz zdolali zeskoczyć z lokomotyw i uszli śmierci. Urzędnik pocztowy w ambulansie ocalał tylko dzięki temu, że deski rozbitego wagonu



utworzyły nad nim pewien rodzaj ochronnego dachu. W godzinę dopiero po katastrofie przybyło na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe z Lundenburga, a w półtorej godziny z Przerowa i Wiednia. Przez cały dzień pracowało około 200 ludzi nad usunięciem gruzów, celem umożliwienia dalszego ruchu. Do południa we czwartek ruch odbywał się w ten sposób, że podróżni przechodzili przez miejsce katastrofy do drugiego przygotowanego pociągu, którym odjeżdżali. Następnego dnia przesunięto pociągi na drugą linię toru. Cały ruch odbywa się obecnie na liniach, którymi zdążają zwykle pociągi Kraków-Wiedeń. Ruch towarowy czasowo wstrzymano. —

— **Cholera.** W departamencie sanitarnym ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu otrzymano wiadomość, jakoby cholera w południowej Rosji i we Włoszech się zmniejszała. Mimo to w ministerstwie panują wielkie obawy, ponieważ cholera ogromnie zbliżyła się do Galicji i Bukowiny. Obawiają się też, że cholera wybuchnie na wiosnę ze zdwojoną siłą. Władze są w wielkim kłopotcie, ponieważ rząd rosyjski nie chce się zgodzić na wysłanie do Rosji między narodowej komisji sanitarnej celem zwalczania cholery, twierdząc, że jest to wewnętrzna sprawa Rosji. Władze postanowiły nie zmniejszać środków ostrożności wzdłuż granicy galicyjsko-bukowińsko-rosyjskiej także w zimie. —

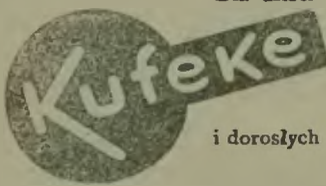
— **Tryumfy awiatyki** Podczas onegdajszych wzlotów z Havreu do Trouville awiatorzy około 20 razy przelatywali ponad morzem tam i napowrót, a kilkakrotnie unosiło się ponad morzem równocześnie 10 aeroplanów. Awiator Aubrun oświadczył, że szybkość aeroplanów zabezpiecza aparaty przed atakami nieprzyjaciół z lądu. Mogli byśmy — rzekł Aubrun — wyświadczać naszym eskadrom wielkie przysługi. Byłoby łatwym wlecieć ponad okręt nieprzyjacielski i równocześnie rzucić nań bombę. —

— **Nowy rekord wysokości.** Awiator Morany osiągnął na monoplanie wysokość 2100 metrów, bijąc w ten sposób dotychczasowy rekord światowy Szkota Drexla, wynoszący 2052 metrów. —

— **Samobójstwo 110-letniego starca.** Jak donosi „Riecz”, we wsi Razwognaja powiesił się niejaki Junkiewicz, liczący już 110 lat życia. Przyczyną samobójstwa były wyrzuty krewnych, którzy go utrzymywali, że jest „darmozjadem”. —

— **Ceny na targu w Cieszynie d. 3. września.** Hektolitr pszenicy 16 K 40 h, żyta 13 K 20 h; jęczmienia — K — h; owsa 6 K 80 h. — Ziemiaków (100 kilo) — K — h. — Słomy (100 kilo) 7 K — h. — Siana (100 kilo) 9 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h; drzewa miękkiego 8 K 50 h.

Dla dzieci Pierwsze powagi w kraju i zagranicą polecają „Kufekę” jako najlepsze pożywienie w wypadkach cholery, biegunki, kataru kiszek i t. d.



P. 108/8.  
13.

## Edykt.

Dnia 14. września 1910 po południu o godzinie 1/2. zostanie w sprawie spadkowej po Janie Janiku realność nr. 59 w Zabłociu wraz z gruntem w wymiarze około 19 morgów w całości lub parcelami na 3 lata t. j. do 30. września 1913 na miejscu nr. 95. w Zabłociu publicznie wynajęta.

Warunki dzierżawy mogą być w tut. sądzie, biuro nr. 6. w godzinach urzędowych przejrane.

C. k. sąd powiatowy w Strumieniu, Oddział I.  
dnia 1. września 1910.

## Agentów

i odsprzedawców dla dobrze idącego artykułu masowego za wysoką prowizję przyjmie się wszędzie. — Prosimy o nadesłanie adresu na kartce korespondencyjnej firmie: Jakób König, Wiedeń VII/3, — Urząd pocztowy 63.

## Ucznia

do nauki przyjmie zaraz Jan Żylecki, majster kowalski w Cieszynie, ulica Elżbiety nr. 16.

## DOMEK

z rzeźnią, ogrodem i kawalkiem pola, położony w Jasienicy, jest zaraz do sprzedania. — Bliszej wiadomości udzieli Julia Szkarda w Jasienicy, p. Jaworze.

# TYGODNIK NARODOWY

## ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicji

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieci”.

„Tygodnik Narodowy” w stosownych artykułach i korespondencych informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy” ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal. Przedpłatę przesyłać należy przekazem do

Administracji „Tygodnika Narodowego” w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

— Zapałki „Macierzy” —

— Zapałki „Grunwaldzkie” —

w Cieszynie tylko we „Spółce społeczeństwa”, Dom Narodowy.

Filia: Ulica Bielska 12.

## GAZDĘ

obeznanego doskonale ze wszystkimi rolnymi robotami przyjmie się zaraz pod korzystnymi warunkami. Blisza wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Firma wielokrotnie nagrodzona najwyższymi premiami, 1909 l. nagrodą państwową c. k. ministerium.



J. KRYWALSKI

CIESZYN

fabrykacja instrumentów muzycznych

poleca swój bogaty skład

skrzypiec, celów, basów, cytr, instrumentów dętych i t. d.

własnego wyrobu, jak również wszystkich części składowych, różnego gatunku strun, tylko pierwszej jakości. Reparatyry tanio i pod gwarancją.

## Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. Edwarda Kuchejdy, kupea w Jabłonkowie, zastąpionego przez dra Rudolfa Deutchea, adwokata w Jabłonkowie, odbędzie się

d. 21. października 1910 przed połudn. o godzinie 9 1/2

u podpisanego sądu, pokój nr. 2., licytacja realności dom. grunt chałupniczy nr. k. 151 l. e. 133 w Koniakowie i 1 grunt chałupniczy l. e. 139 w Koniakowie razem z do nich należącą połową realności l. e. 211 w Koniakowie.

Na licytację wystawione realności są oszacowane:

I. realność l. e. 133 w Koniakowie na . . . . . K 6.010.—  
II. „ l. e. 139 „ „ „ „ „ K 2.992.—  
III. do l. e. 139 w Koniakowie przynależny dział realności l. e. 211 na . . . . . K 448.—  
razem K 9.450.—

Najniższa podaż wynosi 6.300 K, poniżej tej kwoty sprzedaż się nie odbędzie. Wadym wynosi 945 K.

Niniejszem zatwierdzone warunki licytacyjne i dokumenta, odnoszące się do realności (wyciąg z księgi gruntowej, wyciąg katastralny, protokoły szacunkowe i t. d.) mogą być przejrane w podpisanym sądzie, pokój nr. 4 podczas godzin urzędowych.

C. k. sąd powiatowy w Jabłonkowie, Oddział III.  
d. 20. sierpnia 1910.

Polasek.

## BACZNOŚĆ!!!

50.000 par obuwia — 4 pary za tylko 8 K 50 h.

Z powodu zakupna wielkich zapasów obuwia od zbankrutowanych fabryk jestem w stanie sprzedać każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich bucików do sznurowania najnowszego kroju, skóra żółta lub czarna z silną kołkowaną podszewką, wielkość według życzenia Wszystkie 4 pary za K 8.50 posła za pobraniem:

J. GELB, eksport obuwia, NOWY SĄCZ nr. 156.

NB. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.

## Fabrykacja spirytuożów

i ich sprzedaż w zamkniętych fiaskach jest wolnem przemysłem i może być przez każdego bez ndowodnionego-uzdolnienia wykonywana. Kto sobie zamierza urządzić takie rentujące się przedsiębiorstwo, niechaj pisze o bliższe szczegóły i fachową radę pod szyfr: „Wyrób spirytuożów 189” do ekspedycji anonsów: Bock i Herzfeld, Wiedeń, I., Adlergasse 6.

## Dwa budynki

niedaleko od dworca kolejowego w Goleśzowie, z polami, także parcele, na których majątnik pod korzystnymi warunkami wystawi tanio budynki, są pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliszej wiadomości udziela urzędnik w fabryce p. Charwota w Goleśzowie. . . . .

# Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusalki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, przyspieszenia ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje już po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i pełność i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tyle korzystnych składników co pomada Csillag i która słusznie zdobyła światowy odbyt. Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika osiągnęli najlepszy skutek powstrzymując całkowicie już po kilku dniach wypadanie włosów i powodując nowy porost.

— Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K. —

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należności. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.



## Ważne doniesienie.

Apteka i laboratorium chemiczne SZYMONA EDELMANA

— i fabryka —

powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

ICHTYOMENTHOL

została z dniem 1. września 1909 przeniesiona do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwrócić się pod adresem fabryki II tylko do

SAMBORA.

Adres: Do Laboratorium chemicznego APTEKARZA EDELMANA, Sambor, Rynek nr. 1.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K — K  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — K  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutze'a i Spółki, Plac Demla; Rudolf Błażek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminiu (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 10. września 1910.

Nr. 73.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błę. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Wystawa rolnicza w Ustroniu.

Ku uczczeniu 80-letnich urodzin najmiłośniej nam panującego cesarza Franciszka Józefa I., urządzają kółka rolnicze ustroniskie dnia 18. września w ogrodzie p. Lubojackiego **Miejscową wystawę rolniczą**, połączoną z zabawą towarzyską (dożynki). Wystawa trwać będzie od 18. do 20. września. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę, d. 18. b. m. o godz. 1. po południu. W skład wystawy wchodzi: 1. plody rolne i ogrodnicze, 2. przeroby płodów i pszczelnictwo, 3. przemysł domowy ręczny, 4. sprzęty i przyrządy rolnicze i ogrodnicze, 5. maszyny rolnicze, 6. zabytki rolnicze ustroniskie.

Kółka rolnicze chcą członkom swoim i gościom pokazać wszystko, co ziemia Ustronia i Hermanic wydaje we wszelkich gatunkach, a najpiękniejszych okazach i chcą tem zachęcić każdego do przeglądu własnego gospodarstwa. Zabytki rolnicze przedstawia zwiedzającym stare sprzęty i maszyny rolnicze i gospodarcze, które mało kto z młodszych zna, a które w naszej podgórskiej i górskiej gminie zachowały się w pewnej ilości.

W program zabawy towarzyskiej wchodzi: koncert „Lutni“, śpiewy młodzieży, loterya fantowa, kręgle, strzelnica, koło szczęścia i różne inne ciekawe gry i zabawy.

Spragnionym rozdawać będą dziewczęta wiejskie za darmo wino owocowe, a głodni znajdą posilenie w bufecie po tanich cenach. Kółka chcą „dożynki“ obchodzić z użytkiem, wesoło i gościnnie.

Wieczorem urządza młodzież ustroniska przedstawienie amatorskie w obszernej i pięknej sali hotelu p. Lubojackiego, po którym nastąpią tańce.

Wstęp na wystawę wynosi od osoby tylko 30 h, familie ponad 3 osoby placą najwyżej 1 K. Czysty ewentualny zysk przeznaczony jest na szkołę gospodyń wiejskich.

Kółka robią wielkie wysiłki, nie szczędząc wydatków, by okazać rozwój swojego stanu. Czy mogą się zatem spodziewać licznych zwiedzających wystawy i zabawy? Czy szanowni rolnicy śląc przyjdą popatrzeć na nas?

Przyjdźcie licznie! —

Komitet.

## Ważne dla rolników!

Obecnie nadeszła pora poźniowa i gospodarze zabierają się wszędzie do młócenia zboża. Coraz to więcej znajdują zastosowanie przy tak wielkim braku sił ludzkich nawet u mniejszych rolników maszyny rolnicze, jak sieczkarnie, młocarnie, dalej maszyny do siania i sieczenia, młynki do szrotowania. Jak łatwo przy wielkim pośpiechu i przy wielkiej drożyznie sił roboczych o wypadek, szczególnie gdy nadejdą dżdżyste i krótkie dni jesienne i zimowe i gdy często dla braku dorosłych robotników wyręcza się młodszymi, nie doświadczonymi nieraz siłami, na jakie gospodarz mianowicie w węglarskich i przemysłowych okolicach jest wskazany. Często obawiają się gospodarze, nie znając rozporządzeń krajowych, przyznaniem się do posiadania jednej z tych maszyn rolniczych przed władzami miejscowymi, kiedy ma się odbyć oznaczenie i liczba tych maszyn, że ściągają na siebie podwyższenie podatków i z obawy tej zamilczają czy przełożeni gminy, czy też poszczególni gospodarze podać rzeczywistą liczbę maszyn, będących w ich posiadaniu.

Otóż, dla czegoż się taki spis maszyn rolniczych corocznie odbywa? Dlatego jedynie, aby Wydział krajowy wiedział, ile maszyn rolniczych się w kraju znajduje i żeby wszystkich ludzi pracujących przy tych maszynach mógł ubezpieczyć od nieszczęśliwego wypadku w bernejskim towarzystwie od wypadków. Na ten cel wstawił Wydział krajowy 10.000 K, która suma właśnie ma stanowić premię asekuracyjną dla wszystkich robotników, zatrudnionych przy tych maszynach. W razie więc nieszczęśliwego wypadku nie trzeba się niczego obawiać, lecz udać się wprost czy to do starostwa czy też do towarzystwa ubezpieczeń od wypadków w Bernie z oznajmieniem, że taki nieszczęśliwy wypadek zaszedł. Dodać musimy, że ubezpieczenie to do powyżej wymienionych maszyn rolniczych chłopskich, a to w dodatku tylko do maszyn pędzonych siłą końską, wodną i wiatrową a więc nie odnosi się to do maszyn tylko ludzką siłą poruszanych, więc do tak zwanych ręcznych. Wówczas tylko towarzystwo ubezpieczeń od wypadków przychodzi z po-

mocą aż do zupełnego wyzdrowienia albo nawet do końca życia, jeżeli okaleczenie uniemożliwiło zarobkowanie.

Zgłoszenie takiego wypadku jest niezmierną korzyścią dla gospodarza, u którego miało miejsce takie nieszczęście, a z większą jeszcze korzyścią połączone dla poszkodowanego, który bez kłopotu i bez stania się ciężarem gospodarzowi otrzymuje zapomogę na lekarza, na aptekę i na własne utrzymanie. Zgłoszenie takie jest rzeczą bardzo prostą. Bierze się arkusz papieru, zgłasza się wypadek z oznaczeniem dnia, miejscowości i gospodarstwa, i przysyła się wprost albo do starostwa albo wprost do Berna, do „Towarzystwa ubezpieczeń od wypadku w Bernie.“ Zdarzały się dotąd nieraz, można śmiało powiedzieć, setki podobnych wypadków nieszczęśliwych w naszej części kraju, a ludność nasza o owym ubezpieczeniu nie wiedziała i z dobrodziejstw jego wcale nie korzystała, rozumie się ku największej swojej własnej szkodzi, bo różne drobnostki z całego świata można wyczytać w notwinach urzędowych starostw, ale o tej tak ważnej dla robotników rzeczy niema ani wzmianki. —

## Spis ludności w Austrii.

W państwach o jednolitym charakterze etnograficznym, spis ludności jest zwykłą czynnością władz administracyjnych, mogącą następczo tylko techniczne trudności, natomiast w Austrii, zwłaszcza teraz, gdy spór narodowościowy tak bardzo się zaostrzył, spis ludności ma często cechy roboty politycznej w krajach o ludności mieszanej, tudzież na tak zwanych kresach. Tu spis ludności służy często do sztucznego pomnożenia stanu liczebnego jednej narodowości kosztem drugiej, co przede wszystkim bardzo zżecznie i nieraz bezwzględnie uprawiają Niemcy.

Z tego powodu zasługuje na uwagę ogłoszone rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 20. b. m. w sprawie spisu ludności, mającego się dokonać w dniu 31. grudnia bieżącego roku. Rozporządzenie to, opierające się na ustawie z r. 1869, ma w pewnych kierunkach dać wyraz nowym wymogom czasu i ruchu ludnościowego.

## Jura i Jonek.

Jura. Na skądże też wracasz Jónku, coś taki mokry i zablocony?

Jonek. Byłech ci w stronie Frydku w tej dziedzinie, co to teraz „Matica“ wybudowała fabrykę.

Jura. Co pleciesz. „Matica“ stawio szkoły, a nie fabryki.

Jonek. Jak prawiem, że fabryka, to fabryka, ale na Czechów.

Jura. Aha, no teraz już wiem. No i coż tam słyszysz?

Jonek. Nale tam może nabierać nowin więcej niż kany indziej.

Jura. Jak bai zwyczajnie kole fabryk na pyrcoków.

Jonek. No baić. Tóż, jak „Macierz“ otworzyła szkołę w Toszonowicach górnych, to wszyscy ludzie, co posyłali dzieci do tej szkoły, prawia, że jejich dzieci macka więcej sie tu za rok nauczyły, aniżeli kany indziej za 2 roky. Tóż i na ten rok stroją sie, że posła swoje dzieci dalej do tej szkoły a i insi też prawia, że tam posła.

Jura. No to pięknie se poczynają.

Jonek. To możesz se wiedzieć. Tóż ci to strasznie tych pepiczków rektorów gniewo, że to nie onych tak chwołą i że wszyscy prawia, że w

czeski szkole te dzieci mają tylko naukę na papiorze, bo na świadectwach mają same jednurki a w głowie plewy. Tóż boją sie teraz, żeby wszystkie dzieci nie poszły do tej polski szkoły w Toszonowicach i tóż puścili plotkę pomiędzy ludzi że „Macierz“ już szkołę zamknęła, już sie w niej uczyć nie będzie, bo w Toszonowicach nie ma Poloków.

Jura. No do stomiljońskich, to w Toszonowicach nie ma Poloków? a jo bych doł temu pepiczkowi 1000 koron, żeby z Toszonowic, Zawadowic, Domasłowic i t. d. znalaz chociaż na jedną klasę dzieci prawdziwych Czechów; dyć to wszystko robiono i sztuczno czeszczyna. No i pewnie wszyscy ci ludzie są tam tacy głupi i uwierzyli temu?

Jonek. Ol co zaś, to zaś. Co prawda, są tam tacy, co uwierzyli, ale są i mądry, co sie na lisach znają i tylko sie z tych bojek wyśmioli.

Jura. Na który też mo być rektorem w tej nowej szkole?

Jonek. Pono ciśnie sie tam ten Filip, ale już go naokoło wszędzie znają, tóż go nigdzie nie chcą. Słyszolech, że mo przyjść taki, co umie dobrze na harficzce zagrać Andulko, żeby dzieci uczył na ceście tańcować.

Jura. Na kieryż z tych pepiczków z Toszonowic najbardziej tak ludzi bałamaci?

Jonek. Dyć to nie pepiczek, jeny nasz, ale co sie już sprzedol Czechom a nazywo sie tak jakoś śmiesznie, coś jakby kociel, czy coś inszego a mieszko niedaleko tej pepiczkowski szkoły.

Jura. Aha, już go znam; to ten, co to troche handluje świniami, tóż myśli, że i ludziami też handlować może i zarabiać na nich.

Jonek. Naopowiadol ci on ludzom, że w tej nowej fabryce będzie 1 klasa (pewnie na dachu) co będą uczyć jeny po niemiecku; wszystkie dzieci dostaną wszystko za darmo, ubranie, książki, pieniądze, jeść, pić i pranie, a on sam będzie wszystkie koszule i kalhoty proł. Kto te szkole skończy, to może iść prosto na księdza. Kto do tej szkoły nie posle dzieci, to będzie placił sztrof i wyhynie się go z dziedziny.

Jura. No stomiljoński pyrcok głupi. Nale kiedy tam tak jest, to teraz jo tam idę i sam sie temu lepiej podziwom.

Jonek. To idź też i na Zawadowice i nasłuchosz sie, jakie sie tam plotki na porządnym ludzi robi; aha, a spytej sie też tych ludzi tam, czy już zmądrzeli i posła dzieci do swej polski szkoły.

Jura. Nono; już jo tam społ nie bedem. Z Bogiem.

Jonek. Z Panem Bogiem; szczęśliwej drogi.

Jura. Bóg zapłać. —

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupeców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



I tak została utworzoną nowa rubryka, w której oznaczony zostanie zawód, któremu oddawał się każdy obywatel w d. 31. grudnia 1907 r., tudzież zawód, z dnia 31. grudnia 1910 roku. W ten sposób zebrane zostaną daty, odnoszące się do zmiany zawodu, a zwłaszcza wyjaśniające, o ile przechodzono ze stanowisk samodzielnych na nie samodzielne, tudzież odwrotnie. Obok tego zostaną zebrane dokładniejsze niż w r. 1900 daty co do zajęć pobocznych, wykonywanych w czasie wolnym od właściwej pracy zawodowej.

Na pierwszy plan wysunęła się sprawa stonków mieszkaniowych. Nowe rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych ujęło tę kwestię w pewien system, ograniczyło liczbę pytań i uprościło ich stylizację, natomiast powiększyło znacznie liczbę gmin, w których mają być zbadane stosunki mieszkaniowe. Dalej ma spis ludności przygotować po raz pierwszy dane dla zbudowania ogólnej statystyki domów, a mianowicie zostaną dokładnie określone budynki, służące w całym państwie do celów mieszkalnych.

Natomiast odpadnie spis przedsiębiorstw rzemieślniczych, jak to uskutecznił go w związku z poprzednim spisem ludności. Przez to odpadnie cały szereg pytań, a pozostanie miejsce dla uwidocznienia innych ważnych momentów, dotąd zaniedbanych. I tak w myśl życzeń, wyrażonych przez kongresy naukowe, mają być osobno policzeni niewidomi i głuchoniemi. Równie obejmie nowy spis ludności w osobnej rubryce liczby tych osób, które posiadają wogóle grunt, czy to ziemię orną, czy lasy, czy parcele budowlane. Obok liczby zwierząt domowych wymieniona będzie także liczba ich właścicieli.

W innych punktach rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych nie odstępuje od przepisów, które wydano w sprawie poprzedniego spisu ludności. Tylko niektóre pytania zostały ściślej określone, przynajmniej w intencji autorów rozporządzenia. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do kwestii językowej. Po uchyleniu orzeczenia centralnej komisji statystycznej w Wiedniu spis ludności będzie mieć znowu rubrykę z nagłówkiem: język potoczny (Umgangssprache).

Jak wiadomo, z wielu stron podniesiono żądanie, ażeby spis ludności miał rubrykę: narodowość. Żądania tego rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych nie uwzględniło z tego powodu, że, jak twierdzą jego autorowie, dostałby się do spisu ludności moment, którego nie można skontrolować z natury rzeczy. Twierdzenie to ma opierać się rzekomo na teorii naukowej o pochodzeniu zaś, mieszanu krwi i t. d.

Odrzucono również żądanie, ażeby uwzględniony został język ojczysty. I tutaj źródła urzędowe dają komentarz wielce szwankujący. Powołują się między innemi na tę okoliczność, że często język, w którym pewna osoba od dziecka kształciła się i myślała, bywa następnie „pośród innych warunków usunięty przez język inny”. W ten sposób ów język ojczysty „traci na aktualności”, jak się wyraża komentarz urzędowy, dodając jeszcze, że „język ojczysty bywa często określany przez okoliczności przypadkowe”. Ministerstwo spraw wewnętrznych, usuwając język ojczysty ze spisu ludności, postąpiło wbrew uchwale austriackiej Izby posłów. Należy podnieść, że Izba posłów uchwaliła d. 22. czerwca b. r. rezolucję, która wzywa rząd, ażeby obok „języka potocznego” uwzględnić także narodowość. Ministerstwo zwróciło się do centralnej komisji statystycznej, która orzekła, że należy uwzględnić tylko „język potoczny”.

Równocześnie wydało ministerstwo rozporządzenie do wszystkich namiestnictw i prezydentów krajowych, ażeby czuwały wszelkimi siłami nad czystością spisu ludności, tłumiąc energicznie wszelkie nadużycia. Jeżeli chodzi o nadużycia, to rząd krajowy na Śląsku powinien przede wszystkim czuwać nad czystością spisu ludności, tu bowiem odbywa się na wielką skalę kradzież dusz polskich na rzecz Niemców, a po części Czechów. Ludność polska na Śląsku powinna przede wszystkim sama czuwać nad tem, ażeby żywiołowi polskiemu nie stała się krzywda podczas spisu ludności. Od liczebnego, a urzędownie stwierdzonego stanu ludności polskiej na Śląsku zależeć będą w przyszłości bardzo doniosłe sprawy polityczne, ekonomiczne i szkolne.

Jak się na Śląsku postępuje, to widać najlepiej z tego, że w Cieszynie sfałszowano świadomie ostatni spis ludności i nikogo nie ukarano. Obawia się należy, że mimo rozporządzenia ministerstwa ustanowieni zostaną umyślnie komisarze,

o których wiadomo, że fałszować umieją. U nas na Śląsku nie troszczą się wiele o rozporządzenia, jeżeli nie nakazują wprost Niemców popierać. Mamym bowiem dziwny rząd krajowy. —

## Korespondencje.

Z Grojca.

Już oddawna było życzeniem naszym, by stary, zębem czasu zniszczony kościółek, zastąpić nowym obszerniejszym. Dzięki gorliwości wszystkich parafian a przede wszystkim naszego ukochanego ks. proboszcza stało się życzeniu zadość, bo w niespełna trzech latach ozdobiła naszą wioskę nowa świątynia pańska. Poświęcenia tejże dokonał w dniu 28. sierpnia przew. ks. prałat Jerzy Kolek otoczony gronem duchowieństwa.

Podobnej uroczystości nie pamiętamy; dlatego też każdy usiłował przyczynić się do jej podniesienia. Już tedy w sobotę urządziliśmy pochód z pochodniami i muzyką po całej wiosce, przyczem udaliśmy się przed probostwo, gdzie złożyliśmy podziękowanie ks. proboszczowi za poniesione trudy około budowy kościoła; stąd zaś ku samemu kościołowi, gdzie puszczano sztuczne ognie, strzelano z moździerzy i grano z wieży. Jednym słowem, cała wioska przybrała charakter świąteczny; domostwa ozdobiono licznymi flagami i wieńcami a nazajutrz nie brakowało jednej duszy, któraby nie zjawiała się pożegnać starych murów kościółka a przywitać nowych. W tym celu wysłuchaliśmy po raz ostatni mszy św. w starym kościółku, gdzie wygłosił ks. wikary Herót pożegnalne kazanie. Następnie miała wyruszyć procesja przed przew. ks. prałata. W największym ładzie uszeregowaliśmy się podobnie jak podczas uroczystości święcenia dzwonów i ruszyliśmy razem z przew. duchowieństwem nową drogą. Na miejscu spotkania się przemówił nasz ks. proboszcz i dziewczę tutejsze obywatela a teraz w tym samym porządku wróciliśmy ku kościołowi. Tutaj nastąpiło poświęcenie nowych murów, po niem kazanie, które wygłosił przew. ks. kanclerz Kaluża a w końcu uroczysta msza św. pontyfikalna w asyście licznego duchowieństwa. Całą uroczystość zakończyła procesja do starego kościółka po Przenajśw. Sakrament.

My tedy Grojczanie mamy nowy przybytek pański, który jednak nie samym sobie zawdzięczamy, lecz przede wszystkim ukochanemu ks. proboszczowi Lomosikowi, nie mniej i hojności i życzliwości sąsiednich parafii. Odczuwamy głęboko niniejszą nam wyświadczoną przysługę i nigdy tejże nie zapomniemy, lecz przy każdej sposobności wzajemnymi się okazemy. Nie mogąc na razie w inny sposób się odwdziżyć, składamy wszyscy serdeczne „Bóg zapłać” przew. ks. prałatowi Kolkowi za dokonanie aktu poświęcenia, ks. proboszczowi Lomosikowi za tak spaniałą ozdobę naszej wioski, przew. duchowieństwu, które swoją obecnością podniosło tę uroczystość a wreszcie wszystkim parafianom z dalsza i z bliższa, którzy jakimkolwiek datkiem przyczynili się do nowej budowy. —

Grojczanie.

Ze Simoradza.

Już niepodobna wytrzymać z tymi simoradzkiemi ślimakami; czego się już oni nie dopuszczają! Bezcelność, brak sumienia, obłuda, to ich zalety. Jakośmy już raz donosili, spodziewała się narodowo uświadomiona część ludności, że na posadę drugiego nauczyciela otrzyma kandydata z polskiego seminarium nauczycielskiego. Władze szkolne przynajmniej z grzeczności jeszcze przed nominacją przyrzekły, naszej prośbie zadość uczynić. Lecz jakież oburzenie wywołało to u nas, gdyśmy się dowiedzieli, że wbrew naszemu życzeniuom jakiegoś renegata z obozu ślązakowców zatwierdzono. Któż to zdziałał? Któż przekreślił całą tę sprawę? Tej „pięknej” roboty podjął się nasz w tym kierunku celujący wójt Molin z Koźdoniem. Obaj wyjechali w dzień przed posiedzeniem Rady szkolnej okręgowej do Bielska i tam u starosty (no, teraz już wszystko wiemy. *Redakcja.*) i inspektora naszego kandydata tak oczernili, że ten wogóle w powiecie bielskim żadnej posady nie otrzymał. Tak ci dwaj, Molin i Koźdoń, utracili naszego kandydata i wydarli „dziecko śląskiemu” chleb. Nie nadarmo noszą renegeci z obozu koźdoniowskiego takie tytuły, jak denuncjanci, donosiciele, szpicle. Synom śląskim chleb od ust odrywać — to robota ślązakowców. Takim „światłym” człowiekiem okazał się i nasz wójt. On nie liczy się z nikim w gminie, tylko postępuje tak, jak mu Koźdoń nakaze. Wiadomo, że dotąd gmina Molina wójt

wybierała; odtąd zaś musi go sam Koźdoń z góry zamianować, bo niepodobna, żeby w gminie przy wyborach w przyszłości chociaż jakie takie zaufanie miał. Według naszego zdania powinien wójt ponad wszystkimi stronnictwami stać i starać się, jak najlepiej każdemu służyć i sprawiedliwie postępować. I w powyższym wypadku powinniście byli wójtowie uwzględnić nasze życzenia i nie kierować się taką skrajnością. Jeżeli większość cieszy się sprawiedliwością w sprawach szkolnych, dla czegożby i mniejszość chociaż na isierkę tejże liczyć nie mogła. Wyście wójtowie dawniej byli inno. Lecz skoróście się uchwycili Koźdonia i skoroście tę skradną „ślązakowczyznę” uprawiać zaczęli, nie chcecie znać w gminie żadnego człowieka, który się nie wypiera swej polskiej macierzyńskiej mowy, ani katolika, tylko życie i działanie dla protestantów-renegatów i głupich ślązakowców. Niestety, taki stan nie da się długo utrzymać. Sprawiedliwość musi zwyciężyć. Dłużej już nie damy się ciemnić i gwałcić. Nie jesteście owcami, żebyście nas gnali tam, dokąd się wam i Koźdoniowi podoba. Nie damy sobie narzucić na nauczyciela lada jakiego chłystka-renegata, który do obozu koźdoniowskiego należy, któryby nas nie chciał znać i z pod łba na nas patrzeć. Takiego człowieka możecie sobie wójtowie wziąć za zięcia, ale ze szkoły precz z nim. Wszyscyśmy budowali szkołę, wszyscy też na nią do dziś dnia placimy, więc się nam też jeden taki nauczyciel należy, jakiego my chcemy, a nie, jaki się Koźdoniowi podoba. Koźdoń nie ma najmniejszego prawa wścibiać swój czerwonon nos w nasze stosunki gminne i szkolne. Jeżeli się to nie naprawi, coście wójtowie z Koźdoniem popsuli, tośmy wszyscy gotowi, nasze dzieci gdzieindziej do szkoły posyłać, bo nawet jesteśmy zdecydowani, uciec się do tego ostatniego środka, t. j. strajku szkolnego. A więc bacznosc!

Tak więc bracia Polacy, bracia katolicy, w imię wiary, w imię miłości do naszej mowy polskiej i dziatwy naszej, brońmy się! Jeżeli w nas jeszcze isierka czci i godności własnej tli, walczmy! Niechaj ani jeden z nas nie zostanie obojętny wobec tych słów, lecz zerwie się ze snu, dotychczasowego i żąda, co się nam należy. Nie dajmy sobą pomiatać! Złączmy się w jedno ogniwo, a zwycięstwo po naszej stronie! Walczmy z ciemniaczami aż do upadłego! Paść albo zwyciężyć, to nasze hasło! Jedno z dwóch. Jeżeli nie zwyciężymy, to polegniemy godnie za naszą świętą sprawę; ale niech ani jeden zdrajca nie znajdzie się między nami, któryby opuścił nasze szeregi. —

## Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. „Slavische Korresp.”

donosi: W środę po południu przybyli do prezydenta ministrów namiestnik Czech hr. Coudenhove, marszałek kraju ks. Lobkovitz i członkowie Wydziału krajowego dr. Eppingdr i dr. Skarda na naradę nad przygotowaniem do zwołania Sejmu czeskiego. Narada trwała przeszło dwie godziny. Ułożono, że zwołanie konferencji do Pragi obejmie marszałek z pomocą obu członków Wydziału krajowego. Konferencje odbędą się w tygodniu po 18. września w Pradze. Oba stronnictwa narodowe wysłały do nich po ośmiu posłów, obie grupy większej własności po dwóch. Omawiano także przesilenie finansowe w Czechach. Po konferencji podziękował ks. Lobkovitz prezydentowi gabinetu za jej zwołanie, poczem prezydent prosił obecnych, aby usilnie popierali akcję około uruchomienia Sejmu czeskiego. Dziś będzie na posłuchaniu u prezydenta gabinetu przedstawiciel czeskich agraryuszów p. Dvorzak. Akcja ta nie rokuje wielkich nadziei. —

— Wtorkowe narady prezydium Związku niemiecko narodowego zakończyły się niespodziewaną uchwałą, odwołującą zjazd ogólny wszystkich stronnictw niemieckich, zwołany do Celowca. Uchwałą tę wywołała grupa radykałów niemieckich, którzy grozili nieobeszaniem tego zjazdu i wystąpieniem ze Związku. Zamierzony zjazd miał uchwalić nowy program ogólny dla wszystkich stronnictw niemieckich i wykazać uroczystie solidarność Niemców. Tymczasem z powodu wystąpienia radykałów zamiar ten został udaremniony, a położenie polityczne doznało znacznej zmiany. Pos. Wolff oświadczył na wczorajszym zebraniu, że Związek niemiecko narodowy wysługiwał się dotąd rządowi, który jednak nie spełnił przyrzeczeń danych Niemcom, a zwłaszcza nie przeprowadził ustaw językowych w Czechach. W takich warunkach grupa radykałów niemieckich nosi się z zamiarem wystąpienia ze Związku i dokonania



amiany frontu wobec rządu. Po tem przemówieniu pos. Wolff i pos. Pacher opuścili salę. Aby nie dopuścić do publicznego rozbitcia się stronnictw niemieckich, postanowiono zjazd odwołać, pod pozorem, że równocześnie ze zjazdem mają obradować Sejm, a tymczasem prowadzić rokowania celem osiągnięcia porozumienia z radykałami niemieckimi. Z powodu tych zajęć przyszła sesja parlamentu przedstawia się w świetle bardzo niejasnem. Sesja ta jest bardzo ważną nie tylko ze względu na konieczność uchwalenia prowizoryum budżetowego, ale z powodu konieczności uchwalenia nowego regulaminu. Reforma regulaminu bowiem, uchwalona przed rokiem, upływa z końcem b. r., a jeżeli nie zostanie przedłużona, w takim razie obowiązując będzie stary regulamin, umożliwiający wszelką obstrukcję. Sytuacja polityczna została więc wczoraj zaostrzoną, a w każdym razie znacznie zmienioną, gdyż niewiadomo, czy inne stronnictwa niemieckie nie pójdą śladem radykałów niemieckich. —

**PRUSY I NIEMCE.** „Voss. Zig.” donosi: Za przeczenie przez „Norddeutsche Allg. Zeitung” wiadomości o zjeździe cesarza Wilhelma II. z carem Mikołajem II. jest faktem niesłychanie znaczącym, ponieważ wiadomo, iż ów zjazd miał przyjść do skutku z całą pewnością. Poprzednio chciano, aby car zjechał się z cesarzem niemieckim w Poznaniu podczas otwarcia nowego zamku, później jednak ten zjazd odłożono, bądź co bądź jednak miano go doprowadzić do skutku. Obecne zaprzeczenie temu zjazdowi i to w formie tak szorstkiej, jak to uczyniła „Norddeutsche Allg. Zeitung”, nasuwa przypuszczenie, że pomiędzy obu monarchami stosunki się popsuli. „Voss. Zig.” twierdzi, że car Mikołaj jest oburzony na cesarza Wilhelma z powodu mowy wygłoszonej przez cesarza w Królewcu, gdzie cesarz Wilhelm uzasadniał potrzebę wielkich zbrojeń niemieckich faktem, że sąsiednie mocarstwa także się zbroją. Przez te sąsiednie mocarstwa cesarz Wilhelm mógł rozumieć tylko Rosję. Car przebywa obecnie w Friedbergu w Niemczech. —

**ANGLIA.** W Portsmouth przyaresztowano oficera pewnego pruskiego pułku pionierów pod zarzutem szpiegostwa. Miał on robić zdjęcia fotograficzne z fortecy w Portsmouth. Oficjalne źródła potwierdzają, że aresztowanym jest oficer Helm z mogunckiego batalionu pionierów. —

**CZARNOGÓRA.** Podczas obiadu na cześć w. ks. Mikołaja Mikołajewicza król Mikołaj wniósł toast, w którym wspomniął o wiecznie trwałej wspólności Rosji i Czarnogóry, oraz zapewnił o wiecznej wdzięczności dla dobrego cara, który obdarza Czarnogórę wielkimi dobrodziejstwami. W książę odpowiedział, że car przez zamianowanie króla czarnogórskiego marszałkiem armii rosyjskiej chciał dać ponowny dowód serdecznej przyjaźni, łączącej oba narody, oraz odpowiednio ocenić wojskowe bohaterstwo króla Czarnogóry. —

## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

Dom „Dziedzictwa” na Starym Targu w Cieszynie

udziela pożyczek na hipotekę i wkale  
na umiarkowany procent i przyjmuje

**wkłady na oszczędność**

i płaci od nich

**4%**

Kancelarya otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9.—12. przed południem i od 2.—4. po południu,  
w sobotę 8.—12. „ 2.—4. „

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymują na  
żądanie czeki pocztowe, którymi przesyłać mogą pieniądze bez  
względnych kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili  
w kasie wkładowej uwidoczniła.

Dyrekcya.

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików”** odbędzie się z okazji 3-letniej rocznicy założenia grupy Związku chrześc. organizacyi zawodowej w niedzielę, d. 18. września o godz. 4. po południu w gospodzie p. Kołodzieja w Bierach.

— **Wieczór „Znicza”**. W sobotę, d. 17. września b. r. odbędzie się w sali „Domu Narodowego” w Cieszynie wieczór „Znicza”. Liczne przygotowania do wieczorka, na którym między innymi ma być odegrana jedna z najpoważniejszych sztuk Wyspiańskiego „Warszawianka” w obsadzie ról

przez najdzielniejsze siły amatorskie na Śląsku, pozwalają przepowiadać wieczorkowi najświetniejsze rezultaty. Jeżeli się zważy, że prócz „Warszawianki” ma wejść w skład programu przemówienie reprezentanta „Starych Strzech Znicza”, instytucji pokrewnej Idee „Zniczowi”, a mającej zaznaczyć łączność między młodemi a starszemi generacyami inteligencji śląskiej, jakiej dotychczas brakowało, p. dra J. Buzka z Dąbrowej, przemówienie reprezentanta „Znicza” p. Emila Niebroja, solo fortepianowe i t. p., przywitać należy myśl „Znicza” z wielką radością. Wieczorki „Znicza” u nas w Cieszyńsku jednymi z najpoważniejszych i najsympatyczniejszych wieczorów, spędzanych w sali „Domu Narodowego”. Wieczór ten też z pewnością ściąganie całą inteligencję i lud okoliczny. Mające się po wieczorku odbyć tańce dadzą sposobność przyjemnego spędzenia kilku miłych chwil i wybawienia się aż do karnawału. —

— **Wpisy próbne do szkoły ćwiczeń (szkoły cesarskiej)** przy c. k. seminarjum nauczycielskiem w Bobrku odbędą się dnia 7.—10. września od 10.—2. godziny w południe w budynku dawnego gimnazjum niemieckiego (pod kościołem ewangelickim) w Cieszynie. Przyjmuje się chłopców i dziewczęta na pierwszy i drugi rok szkolny.

Dyrekcya c. k. paralelek polskich.

— **„Czytelnia katolicka” w Cieszyńsku** urządza w niedzielę, d. 11. września zabawę, połączoną z monologami w sali „Dziedzictwa” bl. Jana Sarkandra na Starym Targu nr. 4. Początek o godz. 6. wieczorem. Upraszamy wszystkich przychylnych naszemu towarzystwu o liczny udział. — *Wydział.*

— **Poświęcenie kościoła w Stonawie**. W niedzielę, d. 18. b. m. odbędzie się w Stonawie w najuroczystszy sposób poświęcenie nowego kościoła. Zewnątrz i wewnątrz śliczny ten kościół, wybudowany na wzgórzu, zewsząd widoczny, jest prawdziwą ozdobą nie tylko całej miejscowości, ale całej okolicy. To też Stonawa, zapraszając do siebie, przygotowuje się na przyjęcie tysięcy ludzi z bliska i daleka, którzy zechcą przybyć, by podzielić radość obywateli stonawskich. Porządek dzienny: W sobotę, d. 17. września 1910 uroczystość wstępna. O godz. 5. wieczór rozpoczęcie uroczystości wystrzałami. Potem pochód kapeli od kościoła drogami głównymi napowrót ku niemu. O godz. 7. wieczór uroczyste dzwonicie do modlitwy wieczornej. Podczas tego bengalskie oświetlenie kościoła. O godz. 7½ wieczór sztuczne ognie przy kościele. Od godz. 8. do 9. wieczór muzyka na wieży. W niedzielę, d. 18. września uroczystość główna. O godz. 9½ przyjęcie zastępcy biskupa przew. ks. Prałata J. Kolka, generalnego wikaryusza. O godz. 10. rano przyjęcie patrona Jego Eksc. hrabiego Larischa, którego banderyum jeźdźców przyprowadzi. Potem święcenie kościoła. O godz. 10½ kazanie. O godz. 11. uroczysta msza św. O godz. 12. defilowanie. O godz. 3. po pol. nieszpory i przeniesienie najśw. Sakr. Ołtarza do nowego kościoła. —

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików” w Łazach** (powiat skoczowski), odbyło się w niedzielę, d. 4. b. m. mimo niepewnej pogody przy licznych udziale ludności miejscowej. Zgromadzenie zagałę p. kierownik Pacuła, przewodniczył p. Józef Tolasz. Ks. poseł Londzin przedstawił w dłuższym referacie dotychczasową działalność pierwszego parlamentu ludowego, przyczem omówił też najważniejsze sprawy śląskie, piętnując w dobitny sposób niecną robotę płaconych przez kapitalistów i różnych wrogów ludu „polityków” skoczowskich. P. Jan Targ z Grojca domaga się szybkiego uchwalenia powszechnego ubezpieczenia, uważając tę sprawę za najpilniejszą. P. kierownik Tomanek z Grojca zapytuje się, jak stoi sprawa z kanałami, na co ks. poseł wyczerpująco odpowiada. P. Waniolka z Świętoszówki uskarża się nad wielkimi stratami, jakie lud ponosi z powodu wadliwej ustawy o polowaniu, domagając się odwołania polowania gminom. Pieniądze uzyskane za zabita zwierzynę powinny wpłynąć do kasy gminnej. Obecnie zwierzyna zje chłopu wszystko, co ma w pobliżu lasu, a chłop nie ma potem co jeść. Niech sobie panowie ogrodzą lasy a potem mogą hodować tyle dziczyzny, ile sami zechcą. Gdy krowa wejdzie przypadkiem do lasu pańskiego, trzeba zaraz płacić karę, a dziczyzna pańska futruje się na polach chłopskich. P. Józef Staniek z Łazów i p. kierownik Pacuła omawiają nową ustawę weterynaryjną. Niestety ludzie z niej nie korzystają, bo wcale o niej nie wiedzą. Pp. kierownicy szkół Pacuła i Tomanek poruszyli sprawę przyjęcia przez państwo połowy płac nauczycielskich. Wydatki na szkolnictwo obciążają ogromnie budżet krajowy a nauczyciele nie mają z płac

swoich wiele, bo drożyzna wszystko pożera. Ks. poseł Londzin oświadcza, że żądanie nauczycieli jest słuszne, niestety jednak z powodu pustek w kasie państwowej w najbliższym czasie nie może być spełnione. Po wyczerpującej dyskusji zamknięto zebranie trzykrotnym okrzykiem na cześć ks. posła. —

— **Kłeska powodzi** nawiedziła znowu Śląsk, tym razem zachodnią część kraju, gdyż Wisła mniej stosunkowo wezbrała. Wezbrały bardzo Olza, Stonawka, Strużka, Ostrawica i Odra. Osobliwie trzy ostatnie wyrządziły bardzo wielkie szkody. W Przywozie zalała Odra 40 domów. W Polskiej Ostrawie musiano opróżnić cały szereg domów, bo Ostrawica groziła ich zalaniem. Opawa koło Opawy wystąpiła z brzegów i zalała niżej położone okolice. Bogumiń jest otoczony zewsząd wodą; wody Strużki zniszczyły wielkie obszary pól zaszczonych ziemniakami. —

— **Potwierdzamy** zgodnie z prawdą, że p. Franciszek Pastucha, kierownik szkoły w Simoradzu, nie jest autorem korespondencji z Simoradza, umieszczonych w ostatnich numerach „Gwiazdki Cieszyńskiej”. — *Redakcja.*

— **Prowokacye niemieckie**. D. 4. b. m. odbył się w Cieszyńsku zjazd ewangelickiego stowarzyszenia Gustawa Adolfa. Do Cieszyńska zjechała spora liczba gości, przeważnie pastorów ewangelickich, którzy niestety ze strony cieszyńskiego prezbyterstwa narażeni zostali na brzydki nietakt. Przyjęcie gości było obowiązkiem zboru, a w szczególności prezbyterstwa zboru cieszyńskiego. Cóż się jednak dzieje? Prezbyterstwo gości nie przyjęło ale odesłało ich do „Bundu für die Ostmark”, złożonego przeważnie z renegatów, wzdychających do potężnego państwa niemiecko-hakatystycznego. Bund ten przyjął na siebie rolę gospodarza, ale pod warunkiem, że na sali podczas uroczystości nie będzie się mówiło po polsku — co więcej, zapraszając różnego rodzaju gości, pominął zupełnie polskich pastorów ze Śląska. Nic dziwnego, że takie stanowisko oburzyło do żywego polskich i czeskich pastorów, którzy też dali taką odprawę renegackiemu Bundowi, że ten podobnych warunków więcej chyba stawiać nie będzie. Polscy pastrowie solidarnie zignorowali zebranie niemieckie, a urządzili sobie własne w „Domu Narodowym”. Goście czescy ujęli się za gośćmi polskimi i zbojkotowawszy solidarnie Niemców, razem z Polakami urządzili piękną uroczystość w „Domu Narodowym”. W hakatystycznym zebraniu wziął także udział poseł skoczowski Koźdoń, nie upominawszy się wcale o prawo przemawiania: po naszymu. Widać coraz wyraźniej, że Ślązakowcy są właściwie Prusakami, a chłopci idący za nimi są Bogu ducha winni. Dla omamiania ich urządza się Kaiserfesty a w duchu holduje się Hohenzollernowi. W tem towarzystwie znalazł się też prezydent tutejszego sądu obwodowego p. Harbich. Według naszego zdania p. Harbich nie powinien iść na zebranie, które z góry wyklucza język polski. —

— **Walka z „Vacuum Oil Company”**. „Bohemia” donosi, że rozmaite firmy austriackie, które zamówiły benzynę w rafineriach, należących do Vacuum Oil Company i w Limanowej nie otrzymawszy obecnie tej benzyny wskutek zatrzymania lub ograniczenia ruchu w owych rafineriach, zwróciły się do odnośnych izb handlowych z zapytaniem, co mają uczynić w tym wypadku. Izby handlowe zwróciły się do ministerstwa handlu, które odpowiedziało, że owe firmy powinny wystąpić z procesem przeciwko Vacuum Oil Company i przeciwko rafinerii w Limanowej z powodu niedotrzymania kontraktu. Nadto ministerstwo handlu zwróciło uwagę, że zapotrzebowanie benzyny mogą pokryć inne rafinerie austriackie. —

— **Z Bielska**. D. 3. b. m. zastrzelił się tu kapral infanterii pułku nr. 13 Artur Bonczek ze Stanisławowa. Bonczek sprzeniewierzył 800 K. —

— **Z Czechowic**. Wpisy do I. klasy tutej. męskiej szkoły wydziałowej odbędą się w dniach 14. i 15. września b. r. od godziny 9. do 12. przed południem i od 2. do 5. popołudniu w kancelarii szkoły. (Budynek położony przy drodze pomiędzy dworcem kolejowym w Dziedzicach a klasztorem OO. Jezuitów w Czechowicach.) Uczniowie mają się zgłosić do zapisów w towarzystwie ojca, matki lub opiekuna i przynieść ze sobą ostatnie zawiadomienie szkolne i wyciąg z metryki chrztu i narodzenia (listu rodzinnego). Czechowice, 6. września 1910.

Dyrekcya szkoły.

— **Z Dąbrowej**. Z życia górniczego w rewirze karwińskim jeszcze się nie zapomniało tego, co nas dotknęło przed dziewięćmi laty, tak zwany kryzys, czyli zastój w pracy, lub mały odchód

## Cierpicie bóle?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak uśmierzać bóle, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką „Elsafluid”. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama. Próbną tuzin 5K franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicach, Centrale nr. 322, Kroacya.



węgla, bo tak się panowie tłómaczą, że niema odchodu, i przez to się nie pracuje wszystkich zmian (szychet) w tygodniu, tylko przeważnie pięć, a czasem i cztery. Ale pp. urzędnicy, choć niema odchodu, to jednakowoż wywierają nacisk na kopalnię, żeby ten sam fiedrung dali, czyli, żeby tyle nakopali za tych pięć szychet, co przedtem za sześć. Jakżeż to jest możebne, co człowiek zrobi za sześć dni, żeby to samo i za pięć zrobił? Ale panowie zawsze rozmyślają nad tem, jakby robotnikowi urwać zarobku. Skrócili dni robocze a teraz domagają się, żeby ten sam fiedrung mieć, żeby górnikom na wozie zerwać mieli sposób. Ci, co pracują na pańskie szychty, tracą w miesiącu cztery lub pięć szychet. Nędzne jest życie górnika, gdy pracuje wszystkie szychty, i nie może wyżyć, a co teraz dopiero, gdy się nie pracuje codziennie? Nawet poniekąd górnicy mają jeszcze pamiętkę od przeszłego razu, jak był zastój pracy, bo się zadłużyli w sklepach, u rzeźników i t. d., ponieważ była bieda. A ci ojcowie, którzy chorowali prawie w tym czasie, to dzieci ich aż od głodu piszczali, a to nie było jeszcze tak drogo, jak dzisiaj. Pp. urzędnicy dają do tego, żeby rodzinie górnika strzewa kurczały, żeby zaś sądy miały robotę pomiędzy kupcami, rzeźnikami, krawcami i t. d. o zapłacenie należności czyli długu, i to jeszcze do tego na pokrycie kosztów sądowych, jeżeli może na spłatki, gdy tyle zarobi, iż może spłacać, a jeżeli nie dotrzyma lub nie zarobi, przychodzi egzekucja i biorą jeżeli jest co tak, jak po jakim dobrym gospodarzu. A ty górniku stul pysk, jeżeli nie chcesz przyjść do kozy przy swojej ciężkiej robocie. Drzesz się na kapitalizm przez całe życie a rodzina przy tobie głodem mrze. Nie musiałoby to być, ale brak silnej organizacji, któraby była na straży przed zachciankami węglowych baronów. Ale co tu mówić o organizacji lub o zgromadzeniu. Robotnicy, a przeważnie młodzież, nie troszczą się o organizację, powiadają, ale co mnie na tem zależy, niech tam idą starzy, starzy mówią, ja już jestem stary, niech tam ci młodzi płacą, ale jak muzyka zagra, to ich jest wszystkich pełno, czy młodych czy starych, nie patrząc na to, że to u żyda, ale gdy na zgromadzenie trzeba iść, to są wymówki, że to u żyda, że tam nie pójdzie. Dopóki tak będziemy dbali o swoją organizację, to o polepszenie bytu nie można będzie ani marzyć! Baroni węglowi będą nas dopóty lekceważyć sobie, dopóki jak jeden mąż nie przystąpimy do organizacji, a tem jest nasz „Polski Związek zawodowy chrześc. robotników” w Krakowie. I tak wzywam Was, Szanowni koledzy górnicy, przystapcie razem wszyscy jak jeden mąż do tej naszej twierdzy, która nas będzie bronić przed różnemi napaściami. Tylko wtenczas, jeżeli razem pracować będziemy, przyszłość przyniesie owoce. »Szczęść Boże! —

Górniki.

— **Z Golezowa.** Komitet obywatelski w Golezowie zaprasza niniejszem na zgromadzenie, które się 11. września 1910 o 1. godz. po południu w sali gminnej gospody w Golezowie z następującym porządkiem dziennym odbędzie: 1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego. 3. Referaty na temat: »Szkoła i lud«. 4. Uchwalenie rezolucyj.

— **Z Grojca.** Według dawniej uczynionego postanowienia zgromadzili się pszczelarze z parafii grodzieckiej w niedzielę, d. 21. sierpnia b. r. na drugą pogadankę pszczelarską w szkole łażańskiej. Obecnych było więcej, niż na pierwszym zgromadzeniu w Grojcu, lecz kilku zaproszonych jeszcze brakowało. Zwiedzono najprzód piękną pasiekę gospodarza domu, gdzie tenże udzielił różnych ciekawych objaśnień z własnego doświadczenia. Szczególnie zasługuje na wspomnienie jeden »słowiński« ul, który w swem urządzeniu dla naszych stosunków bardzo odpowiedni być się wydaje i też przez szereg lat z wszystkich uli pasieki największe korzyści przynosi. Obecni postanowili podobne ule, jednak według śląskich rozmiarów, nabyć. Po powitaniu obecnych odczytano protokół z ostatniego zgromadzenia a gospodarz domu miał teraz wyczerpujący wykład o »zazimowaniu pszczół«, z którego obecni cennych wiadomości nabyli i też swe podziękowanie za takie wyrażili. Mówiono dalej o wyrojeniu pszczół, odświeżaniu plemienia, karmieniu, wytopianiu miodu i t. p. Co do utworzenia kółka pszczelarzy postanowiono porozumieć się wprzód z związkiem pszczelarskim dla wsch. Śląska. Uznawając wielkie znaczenie takich zgromadzeń dla tutejszych pszczelarzy, prosili obecni o dalsze urządzenie takowych. —

— **Z Kocobędza.** Tutejsza nowo założona straż pożarna urządza w niedzielę, dnia 11. września w ogrodzie pod kopcem p. Jerzego Ciencialy pierwszą wycieczkę połączoną z różnemi zabawami

i z tańcami. Czysty zysk przeznacza się na cele strażackie. Wszystkich życzliwych jakoteż sąsiednie strażce ogniowe uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. W razie niepogody odbędzie się wycieczka na przyszłą niedzielę 18. września. —

— **Z Łąka.** D. 8. b. m. zastrzelony został przez nieostrożność jednego rolnika, biorącego udział w polowaniu w Pogwizdowie, tutejszy gospodźki Józef Pawlik. Towarzystwo myśliwskie wsiadało na wóz, aby przejechać napowrót do Łąki przez wezbraną Olzę, gdy strzelba jednego z uczestników polowania wypaliła, który wszystkich innych upominał, ażeby ostre naboje z łuf powyjmowali, on sam zaś przez zapomnienie nie tylko naboju nie wyjął, ale nadto kurki oba naciągnięte pozostawił. Zastrzelony padł natychmiast trupem, nie wydawszy ze siebie ani jęku. Strzał przebił głowę na wylot. —

— **Z Markłowic** (przy Frysztacie). Stacja płatnicza »Polsk. Zw. zaw. chrześc. robotników« w Markłowicach urządza w niedzielę, dnia 11. września b. r. w sali p. Wiktora Kornasa przedstawienie amatorskie, na którem młodzież zorganizowana w temże związku odegra następujące sztuki: 1. »Kulturnik«. 2. »Dwie narzeczone a jeden kawaler«. Początek ściśle o g. 7. wieczór. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. 70 h, stojące 40 h. O pewne i liczne przybycie uprasza jak najuprzejmiej szan. rodaków z miejsca i okolicy

Zarząd.

— **Z Polskiej Ostrawy.** Kierownik tutejszej niemieckiej szkoły Kukuczka rozlepił ogłoszenia o wpisach do niemieckiej szkoły w językach czeskim, polskim i niemieckim. Plakaty te są stwierdzeniem, że do szkół niemieckich na Śląsku chodzą przeważnie dzieci słowiańskie. —

— **Z Rychwałdu.** (Skutki nauki socjalistycznej.) W ciągu ostatnich dwu tygodni dotknęły naszą gminę straszne klęski. Spłonęło bowiem aż sześć już to budynków mieszkalnych, już to stodół, nabitych zbożem. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszystkie domy zostały podpalone ręką zuchwałego zbrodniarza, którego nie może wysledzić ni policja, ni żandarmerja. To też ludzie żyją w ciągłej obawie o swoje mienie. Ludzie załamują ręce i pytają się: Gdzie też tkwi powód tych nieszczęść i jak złemu zaradzić? Ostatnie pożary — to skutki nauki naszych przywódców socjalistycznych, którzy wyrwali już setkom ludzi wiarę i moralność, którzy już po części przekonali ludzi o »równości« majątkowej. Jeżeli ja nic nie mam — myśli sobie zbrodniarz — to niech drugi też dzieli mój los. (Wychodząc z tej zasady, podzielił w przeszłym roku w nocnej porze towarzysze brzośkwiniami głównego przywódcy rychwałdzkich socjalistów, które tenże chciał na przyszły dzień wysłać do Zakopanego. *Przyp. Red.*) Co się stanie z poszkodowanymi i ich dziećmi, o to zbrodniarz nie pyta, nad tem się nie zastanawiają panowie przywódcy, którym widocznie leży na sercu dobro własne, nie dobro biednego ludu. To też z pewnością lepiej nie będzie, póki przywódcy czerwoni nie otrzymają tegiej odprawy od naszej ludności. —

—xy—

— **Ze Skoczowa.** Stowarzyszenie chrześc. robotników urządza w niedzielę, dnia 11. b. m. w lokalu p. Inochowskiej doroczne walne zgromadzenie, na które członków i przyjaciół niniejszem się zaprasza. Początek zgromadzenia o godz. 3. po południu. —

Wydział.

— **Ze Zabrzega.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w naszej gminie walne zebranie celem otwarcia Koła »Macierzy«. Trudy komitetu nie pozostały bez skutku. Koło liczy już 44 członków, a są widoki, że się liczba powiększy. Po Walnem zebraniu odbył się wieczorek u p. Wawrzyczka. P. Górniewicz Wład. z Dziedzic wygłosił piękny odczyt p. t. »Bitwa pod Grunwaldem i jej znaczenie dziejowe.« Grano następnie na scenie sztukę ludową »Cudowne leki« i komedię »Tajemnica«. Aktorzy — amatorowie wywiązali się ze swego zadania znakomicie. Znać było w ich grze i rutynę nabytą przez częste przedstawienia, jak również szczerą chęć służeńia dobrej sprawie. Podczas przedstawienia przygrywała orkiestra pieśni i marsze narodowe. —

— **Ze Zabrzędowic.** D. 5. b. m. o godz. 7. wieczorem widziano tu aeroplan wysoko w powietrzu przejeżdżający. Spozród było można wolno okiem śledzić, lecz po 2 minutach znikł z oczu. Kierunek lotu był od wschodu na zachód.

— **Z Opawy.** Z okazji 40-letniego jubileuszu, który obchodził tajny radca Zdenko hr. Sedlnicki jako członek śl. Wydziału krajowego, udał się do niego przed posiedzeniem d. 6. b. m. Henryk hr. Larisch-Mönnich na czele wszystkich członków

Wydziału krajowego do uroczystości ozdobionego biura hr. Sedlnickiego i po mowie, w której marszałek krajowy podniósł wielkie zasługi jubilata około Śląska, wręczył mu wielki obraz, przedstawiający zamek Bielowiec, własność hr. Sedlnickiego, malowany przez malarza Zdrzilę. Hr. Sedlnicki dziękował za uczczenie go. Deputacja urzędników krajowych, prowadzona przez starszego radcę krajowego Henryka złożyła życzenia imieniem urzędników krajowych. —

## Rozmaitości.

— **Dekret papieski o usuwaniu proboszczów.** »Vaterland« donosi: Jak wiadomo, kanonicznie wprowadzeni proboszczowie są według dotychczasowego prawa nienaruszalni i mogli być usunięci tylko po przeprowadzeniu ścisłego sądowego procesu. Obecnie wydał Ojciec św. dekret, który natychmiast wchodzi w życie i umożliwia administracyjne usunięcie proboszczów, bez szczególnych formalności, przez biskupów. Rozporządzenie podaje szereg powodów, dla których biskup może proboszcza w drodze administracyjnej usunąć. Więc powodami takimi są: stwierdzone pomieszczenie zmysłów, brak doświadczenia i ignorancja, cielesne przypadłości i choroby, które przeszkadzają proboszczowi w wykonywaniu urzędu, niechęć ludności, chociażby niesprawiedliwa i nie ogólna, jednak taka, która przeszkadza proboszczowi w dodatniej działalności, utrata dobrej sławy, zgorzenie, zaniedbanie administracji kościelnego majątku, zaniedbanie obowiązku nauczania, nieposłuszeństwo biskupowi i inne. Przed usunięciem musi proboszcz być wezwany do dobrowolnego ustąpienia; jeżeli nie posłucha, wtedy biskup powołuje dwóch t. zw. egzaminatorów, którzy po zbadaniu sprawy rozstrzygają. Przeciwno temu wyrokowi może proboszcz wnieść rekurs, ale znowu do tego samego biskupa, który powołuje dwóch innych księży, jako konsultorów i ci ostatecznie rozstrzygają. —

— **Dżuma w Rosyi.** Znany profesor berliński lekarz dr. Hueber, który bawił w południowej Rosyi, oświadcza, że bardziej od cholery sroży się dżuma w południowych guberniach Rosyi. Nie ulega wątpliwości, że dżuma zawleczoną zostanie i do Petersburgu. Stosunki sanitarne Rosyi są wadliwe, tak że niema mowy, by rząd rosyjski potrafił zwalczyć cholere, a zwłaszcza dżumę, która bardzo łatwo może przedostać się do Europy. —

— **Koniec pucarów.** W wojsku austriackim ma być zniesiona instytucja służących prywatnych u oficerów, a natomiast oficerowie mają dostawać większy zasiłek pieniężny miesięczny na utrzymanie służącego. —

— **Aeroplany w armii francuskiej.** Z Paryża telegrafują: Dzienniki donoszą, że ministerstwo wojny zamówiło 30 aeroplanów, mianowicie 10 monoplanów i 20 biplanów, które jeszcze przed upływem tego roku mają być dostarczone. Aeroplany muszą być zdolne do przyjęcia ciężaru przynajmniej 300 kg i mieć szybkość przynajmniej 60 km na godzinę, oraz przy jednym wlocie przebywać przynajmniej 300 km. Aeroplany, które będą miały większą szybkość niż 60 km, będą specjalnie nagrodzone. Po dostarczeniu tego zamówienia, armia francuska będzie posiadać 60 aeroplanów. —

— **Żołądek jest organem trawiącym i czyszczącym.** Aby mógł w odpowiedni sposób zadosyć uczynić obu tym funkcjom jest koniecznem, aby ani w jednym ani w drugim kierunku nie był zmuszany do nadmiernej pracy, lecz jest wskazaniem troszczyć się o to, aby mu jedno i drugie o ile możliwości ułatwiać. Szczególnie nadającym się do tego preparatem jest dr. Rosy balsam żołądkowy z apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze, ponieważ jest środkiem pobudzającym trawienie i lekko bezboleśnie odprawdzającym. Można go nabyć także w tutejszych aptekach. —

— **Powódzie.** W ostatnich dniach w następstwie ulewnych deszczów wylały rzeki na Śląsku i na Morawie. Osobliwie wezbrała bardzo rzeka Morawa, która wyrządziła bardzo wielkie szkody. Z powodu powodzi zawałiło się w Kunowicach koło Węgierskiego Hradyszcza około 120 domów. Są i ofiary w ludziach, dotąd stwierdzono 6 wypadków. Namieśnik bar. Helnold przybył do Kunowic na obszar, dotknięty klęską. Minie kolejowe Kunowice-Węgierski Ostrów i Kunowice-Węgierskie Hradyszcze stoją pod wodą. Przerwa w komunikacji potrwa prawdopodobnie przez trzy dni. W Węgierskim Ostrowie zawałiło się 14 domów. Przedmieście Węgierskiego Brodu jest

# KSIAŻKI SZKOLNE

używane w tutejszych zakładach naukowych i szkołach ludowych Ks. Cieszyńskiego oraz wielki wybór materiałów piśmiennych i przyborów szkolnych ma na składzie i poleca: Księgarnia „STELLA“ M. Czajkowskiego w Cieszynie, ul. Stefanii 42.



ciągłe zagrożone. Zachodzi obawa o życie ludzi, gdyż do odciętych powodzą nie można się dostać, aby im nieść ratunek. Według doniesienia „Lidových Novin” w Węgierskim Brodzie i w Ujeździe koło Węgierskiego Brodu zawaliło się kilka domów. W Luhaczowicach wszystkie mosty są zerwane, a wille stoją w wodzie. W powiecie przerowskim potok Mosztienka wystąpił z brzegów. Żandarmów zarekwirowano dla akcji ratunkowej. Na linii kolei północnej między stacyami Zlin a Wiszowicami komunikacja jest przerwana.

**Szczawa**  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną.

Główny depot w Cieszynie: M. Fasal, fabryka Hkierów.  
Skład „ „ Edward Kröglor.

## Porządnego i spolegliwego pomocnika młynarskiego

któryby mógł jako starszy młynarz pełnić obowiązki, przyjmie zaraz albo do 14 dni Józef Hučka, młyn parowy w Starem mieście przy Frydku. Placa, wikt, mieszkanie i pranie według umowy.

Wszystkie gatunki „Prószków do pola” jak kajnit, superfosfat, tomasówka po najtańszych cenach na składzie. Tak samo papier na dachy i ter. Zmiana na mąkę i inne towary i zakupno wszystkich gatunków zboża (obila) u

Rudolfa Białka, pod Modrą, w Cieszynie.

## Koron 5.000 zarobku

placę każdemu, kto wykaże, że moja oudowna kolekoya  
**300 sztuk tylko za koron 6**  
nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie:

1. awajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem 3-letnim poręczeniem. 1 ameryk. złoty double lafcuszek, 2 ameryk. złote double pierścienie (dla panów i pań), 1 angi. pończaczny garnitur, składający się z guzików do manżetów, kołnierza i piersiowych, 1 ameryk. szczyrtek 6 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie, najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skóry, 1 para amier. butonów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent ang. barometr, 1 salon. album z 36 sztuk. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziwych oryentalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim segarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzedniemi nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez J. Gelb, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.  
N. H. Przy odbiorze dwóch pakietów zostaną darmo dołączone 1 prim ang. brzytwa do golenia, albo 6 linianych chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

## Filia bogumińska Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką  
(w Boguminie, w Rynku, przy poczcie)

przyjmuje od członków i nieczłonków

## wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

**4%**

rocznie, za całe półmiesiąc, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.

Przyjmuje weksle członków do skupu (eskontu).

Godziny kancelaryjne codzień, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniu.

Zarząd.

## Niespodzianka!

**600 sztuk tylko K 4.20.**

Wspaniały, pończaczny prec. zegarek z lafcuszkami, dobrze idący, z gwarancją 8 lat, 1 modna jedwabna krawatka, 3 sztuki delik. chustek do nosa, 1 wspaniały pierścionek męski z imit. kamieniem drogim, 1 wspaniała eleg. garnitura damska, składająca się z 1 naszyjnika z oryent. pereł, modną ozdobę damską z patentowanym zamknięciem, 2 eleg. bransoletki, 1 para zausznice z haczkami patentowanymi, 1 wspaniałe kieszonkowe zwierciadło toaletowe, 1 skórzana portmonetka, 1 para guzików manżetowych z 8 stop. doublezłota z zamkiem patentowanym, 1 eleg. album na widokówki, najpiękniejsze widoki świata, 3 przedmioty żartobliwe, wywołujące wesołość u młodych i starych, 1 bardzo prakt. wzór do pisania listów miłosn. dla panów i pań, 20 sztuk przedmiotów koresp. i jeszcze przeszło 500 przedmiotów do użytku w domu. Wszystko to razem z zegarkiem, który sam tę wartość przedstawia, kosztuje tylko K 4.20. Przesyłka za pobraniem przez wiedeński centralny Dom przesyłkowy

**CH. JUNGWIRTH, Kraków nr. 31.**

NB. Przy zamówieniu dwóch pakietów dodaje się prima angielską brzytwę. Za nieodpowiednie zwraca się pieniądze.

## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann'a Steckenpferd-mydła liliowo-mleczne (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

## Chałupa nowomurwana

wraz z zabudowaniami gospodarczymi, 1 1/2 jochu dobrego pola, 20 minut od Cieszyna, jest z płomami lub też bez płonów pod dogodnymi warunkami zaraz do sprzedania. — Wiadomości udzieli Karol Duda, gospodźki na Bobrku, przy drodze do Mnisztwa wiodącej.

E 477/10.

5.

## Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. Rozalii Göbl, właścicielki sklepu w Jabłonkowie, zastąpionej przez dra Rudolfa Deutscha, adwokata w Jabłonkowie, odbędzie się

20. października 1910 przed południem o godz. 9 1/2 w podpisanym sądzie, biuro nr. 2, sprzedaż realności „ósmej części rustykalnego gruntu zagrodniczego nr. k. 85, l. e. 68 w Bukowcu” wraz z inwentarzem, składającym się z 1 konia, 1 krowy, 2 woźów, 3 bron, 1 sieczkarni, 1 sanek, 1 pluga, 1 młynka.

Wystawiona na sprzedaż realność oszacowana jest razem z inwentarzem na 5.423 K (inwentarz na 740 K.) Najmniejsza oferta wynosi 3.616 K, poniżej tej ceny realność nie będzie sprzedana.

Wadyum wynosi 542 K.

Niniejszem zatwierdzone warunki licytacyjne i dokumenta, odnoszące się do realności (wyciąg z księgi gruntowej, wyciąg katastralny, protokoły szacunkowe i t. d.) mogą być przez interesentów przejrane w podpisanym sądzie, biuro nr. 4. podczas godzin urzędowych.

C. k. sąd powiatowy w Jabłonkowie, Oddział III.  
d. 20. sierpnia 1910.

Polášek.

## Fabrykacja spirytuożów

i ich sprzedaż w zamkniętych fiaskach jest wolnem przemysłem i może być przez każdego bez udowodnionego uzdolnienia wykonywana. Kto sobie zamierza urządzać takie rentujące się przedsiębiorstwo, niechaj pisze o bliższe szczegóły i fachową radę pod szyfrą: „Wyrób spirytuożów 139” do ekspedycji anonsów: Bock i Herzfeld, Wiedeń, I. Adlergasse 6.

## GAZDĘ

obeznanego doskonale ze wszystkimi rolnymi robotami przyjmie się zaraz pod korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

!!! NA !!!

sezon jesienny i zimowy poleca się do nader niskich cenach kartony, barehety, materye jakoteż resztki w każdej długości na jupki, fartuchy suknie i dziecinne ubrania. Wielki wybór gotowych jupek, ubrań dla dzieci i obuwia.

**Jakób Mechner, Chybi.**

## Budynek murowany

w dobrym stanie, 2 1/2 morga dobrego pola, 20 minut drogi od Cieszyna, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości można zasięgnąć u p. Ludwika Waszuta, gospodźkiego „Pod śliwką” na Mnisztwie.

## Chałupa murowana

z trzema izbami, jedna kuchnia, drewnie i komory, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli się w Cieszynie na Przykopie nr. 15.

Firma wielokrotnie nagrodzona najwyższymi premiami.  
1909 I. nagrodą państwową c. k. ministerium.

## J. KRYWALSKI

CIESZYN

fabrykacja instrumentów muzycznych

poleca swój bogaty skład

skrzypiec, celów, basów, cytr, instrumentów dętych i t. d.

własnego wyrobu, jak również wszystkich części składowych, różnego gatunku strun, tylko pierwszej jakości. Reparacje tanio i pod gwarancją.

15.000  
podziękowań od  
wzręcznych widzów.

1.000  
atoliów (półwiedzieli)  
lekarzy.

## Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do naacierania  
pod nazwą

## Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś  
jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym,  
który jak najbardziej zastarszałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów,  
Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym  
podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym  
czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:  
Laboratorium chemiczne aptekarza

## SZYMONA EDELMANA

▼ SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysyła się franko (z opłatą pocztą) 5 flaszek za 6 koron.  
10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

UWAGA.

Upraszam się łączyć tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL II tylko ze SAMBORZA, doległ fabryka przeniesioną została.



## Teatr elektryczny

w elegancko urządzonej sali browaru  
miejskiego w Cieszynie.

### Codziennie przedstawienia.

W dnie powszednie o godz. 8 1/2 wieczor.

W niedziele i święta 3 przed-  
stawienia o godz. 3, 1/2 6. i 1/2 8.

Popołudniowe przedstawienia w każdą środę  
i sobotę o godzinie 4.

Zmiana programu w każdy wtorek i sobotę.

#### Ceny miejsc:

Łoża . . . . .	6 K 50 h
Siedzenie w łozie . . . . .	1 K 20 h
Osobne siedzenie . . . . .	1 K — h
I. miejsce . . . . .	80 h
II. „ . . . .	60 h
III. „ . . . .	30 h

Przy przedstawieniach popołudniowych w  
każdą środę i sobotę niższe ceny.

Z poważaniem *Dyrekcya.*

Nie omieszkać nabyć!

Nie omieszkać nabyć!

## T. Siemiradzkiego Porozbiorowe Dzieje Polski

czyli jak naród polski walczył za oj-  
czyznę. Dzieło dwutomowe, objętości 606  
stron, związanych w jedną książkę, wyszło  
nakładem „Polskiego Towarzystwa Wydaw-  
niczego” w Cieszynie. — Do nabyć we  
wszystkich księgarniach. Cena egzem-  
plarza broszurowanego K 4, oprawnego  
K 5. — Zamawiający wprost pod adresem  
„Polskiego Towarzystwa Wydawniczego” w  
Cieszynie lub administracji „Dziennika  
Cieszyńskiego”, nie ponoszą kosztów prze-  
syłki pocztowej.

## Ucznia

do nauki przyjmie zaraz  
Jan Zylecki, majster ko-  
walski w Cieszynie, ulica  
Elżbiety nr. 16.

## Szczepki owocowe już czas zamawiać!

Jabłonie, gruszk, śliwki, czereśnie, wiśnie, 2-, 3-, 4-  
letnie, 1 sztuka 50, 60 i 80 halery. Kto potrzebuje, temu  
się wysła za pobraniem. Jeden może zamawiać dla kilku.  
Cennik wysła się każdemu darmo. E. Ukiński, Kraków.

## Baczność!!

Ktoby sobie życzył z ogrodników lub starszych i zamożnych  
pensjonistów nabyć bardzo piękne, wspaniałe, blisko Cieszyna  
położone **miejsce**? Takowe jest z inwentarzem lub  
bez inwentarza do nabyć. Bliższa wiadomość u pani Maryl  
Rybley, Cieszyn, ulica Bielska 33.

**Ed. Feitzinger**  
w Cieszynie  
płaca c. k. podległa Placowi Rostkowskiego  
do bardzo przelotnej i malowniczej  
nauki języków Obcych w Szkole  
Demi, bez nauki języka z obywatel-  
stwem wyuczony i kłopotem p. c.  
Polsko-Niemiecki kurs wstępu  
(Elementarny) po 16, 36, 72 h  
i 20 K. Kurs I-ay 2-40 K. kurs II-ay  
4-80 K. — Wykłady Niem. 72 h  
Polsko-Francuski kurs I-ay 3-6  
K. kurs II-ay 9-60 K. Gramatyka  
Polsko-Angielski kurs I-ay 3-6  
K. kurs II-ay 9-60 K.  
Polsko-Russki kurs I-ay 4-20  
K. kurs II-ay 9-60 K.  
Amerykański Przewodnik  
wzrostem i anglikiem i 100 h

## Konfekcya damska skład modnych towarów W. ZEMANN, CIESZYN.

Skład

dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoły, zasłony  
z jednolitej materii i koronkowych.  
Specjalny skład dywanów z linołum i kokosowych.  
dywanów ku ołtarzom i kościelnym koronek.  
Największy wybór materii dla pań, konfekcya damska  
i dzieleńca, płótna, szyfony, koszule męskie, kołnierzyki,  
mankiety, chustki, parasole, koce podróżne.  
Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Gritznera.  
Ścisłe przestrzegana zasada jest solidność i taniość.

## W. ZEMANN, CIESZYN.

Najlepsze oeskie źródło zakupu!

## Tanie pierze!



szare, dobre, skubane 1 kg 2 K;  
lepsze 2 K 40 h; półbiałe pierwsze  
jakobol 2 K 80 h; białe 4 K; białe,  
puchołate 5 K 10 h; najlepszej ja-  
kobol, czniełobiałe, skubane 6 K 40 h,  
8 K; szary paoh 1 kg 6 K, 7 K; deli-  
katny biały 10 K; najlepszy puoh  
pierzowy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

**Gotowe pierzyny** z gęstego, czerwonego, błękitnego,  
białego lub złotego nankingu i sztuka  
180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda dłu-  
gości 80 cm, a szerokości 60 cm, napelnione świeżym, szarem, bardzo  
trwałym, puchołatem pierzem 16 K, półpuchoł 20 K, puchoł 24 K.  
Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 3 K 50 h, 4 K,  
sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h,  
21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h.  
Podpierzyny z mocnego, kratkowanego gradla, 180 cm długie, 116 cm  
szerokie 12 K 80 h, 14 K 80 h. — Rozsyłka za pobraniem pocztowym,  
począwszy od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za  
nieodpowiednie pieniądze napowrót. Wyzerpujący cennik darmo i opłat.  
S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 857 (Böhmen).

## Szkoła handlowa „Czepel” W CIESZYNIE

droga Franciszka Józefa 18

obok gimnazjum ujem., przyjęta przez c. k. Rząd kra-  
jowy, rozpoczyna rok szkolny z dnem 9. września.  
Bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu posad. Przy-  
muje się u dyrektora na wikt i mieszkanie. Prospekty  
wysła się każdemu darmo. Wpisy od 9. września co-  
dziennie od 10. do 12. przed południem i od 2. do 5. po  
południu; w niedzielę i święta tylko przed południem.  
Panny również przyjmuje się do szkoły handlowej, jako-  
też do szkoły rysunków kroju i pensjonatu.

Na sezon budowlany!

## Nowy sklep Franciszka Bierskiego w Jabłonkowie, ulica Polska

poleca po najtańszych cenach naczynia  
ku budowlu. Kosy pod gwarancją, na-  
czynia emal i werkzeugi do wszystkich  
zawodów i wielki skład strzelb, municye  
i c. k. skład prochu.

## Drzewka owocowe!

Pierwsza krajowa wzorowo prowadzona Szkoła drzew  
i krzewów owocowych i ozdobnych poleca do sadzenia  
jesiennego: Jabłonie, gruszk, śliwki, czereśnie,  
wiśnie, brzoskwinie, morele, agrest, maliny, no-  
rzechki, truskawki i t. p. Haarlemskie cebulki  
kwiatowe: Hyacenty, tulipany, narcyzy, kro-  
kusy, taeety, irysy i t. p. do budowy wazonach i  
gruncie. — Cennik katalogu wysyłam darmo i opłatnie.

E. FREEGE, KRAKÓW.

Prospekta  
darmo.  
Telefon 4236.  
TELEGRAMY:  
Brikettid Wiedeń.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie naj-  
nowszej konstrukcji, ulepszone

## maszyny do szycia i haftu

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

## Wiktor Barczyński

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny są tak skonstru-  
wane, że można na nich bez żadnych  
specjalnych aparatów szyć lub haftować.  
Bezpłatne kursa metodycznej nauki haf-  
tów, tudzież kursa kroju urządza firma  
we wszystkich miejscowościach Śląska.  
Wszelkich dokładniejszych wyjaśnień  
udziela się na żądanie każdego czasu.



Zważajcie na następujące wiersze!

## Wasze zatrudnienie

zmusza was do ciągłego siedzenia.

Cierpicie na nieregularność stolca.

Wypróbowanym, starannie przyrządzonym z najlepszych i sku-  
tecznych ziół leczniczych, pobudzającym apetyt, ułatwiającym  
trawienie i łagodnie przeczyszczającym środkiem domo-  
wym, który usmierza i leczy znane skutki niemierności,  
złej diety, przeziębienia, siedzącego sposobu życia  
i uciążliwej nieregularności stolca, n. p. palenie sadowe,  
wzdęcia żołądkowe, nadmierne tworzenie się kwasów i kuroze  
żołądka, jest balsam żołądkowy dra  
Rosa z apteki B. Fragnera w Fradze.

**Ostrzeżenie!** Wszystkie części  
zaopatrzone w opakowania są  
marką ochronną.



Skład główny: APTEKA

B. FRAGNERA,  
„pod czarnym orłem”  
Codzienna wysyłka.

c. k. nadwornego  
dostawcy, PRAGA,  
Kleinseite 203,  
Rög ul. Neruda.

1 faszka 2 K, pół faszki 1 K. Pocztą wysła się  
franko za poprzednim nadesłaniem K 1-50 małą faszkę,  
za K 2-80 wielką faszkę, za K 4-70 2 duże faszki, za 8 K  
4 duże faszki do wszystkich stacyi Austriacko-Węgierskiej  
monarchii.

Składy we wszystkich apte-  
kach Austrii i Węgier.

Polecam Szanownej Publiczności z miejsca i ukołicy swój

## sklep korzenny i delikatesów

znajdujący się na Wyższym rynku w Cieszynie. Dostarczam  
towarów i napojów, świeżych i smacznych, po nader umiar-  
kowanych cenach.

Polecając jeszcze raz swój interes, upraszam o życzliwą  
pamięć i zapewniam, że będę się zawsze o to starał, aby zado-  
wolić wszystkich moich odbiorców. Z poważaniem

EDWARD PUMPERLA,  
sklep korzenny, Wyższy rynek.

## Dwa budynki

niedaleko od dworca  
kolejowego w Gole-  
szowie, z polami, także  
parcele, na których ma-  
jątnik pod korzystnymi warunkami wystawi tanio  
budynki, są pod korzystnymi warunkami do sprze-  
dania. Bliższej wiadomości udziela urzędnik w fa-  
bryce p. Charwota w Golezszowie.



Na wystawę w domach  
mieszkalnych jest z po-  
wodu bezpieczeństwa  
rządowo pozwolone!

Dla oświetlenia zakładów  
wszelkiego rodzaju od 1 do 30  
płomieni najmilszego i najodpo-  
wiedniejszego systemu.

Wylączna sprzedaż: w Białej: Wiktor Pollak  
i Edward Pawełka, kone. biuro dla gazu  
i wodoelagów, ul. Dolno-Kościelna 8.

Wkładki na oszczędność oprocentowuje  
się 5%  
Wydaje się marki oszczędnościowe.

Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy  
zarejestr. stowarzyszenie z or. ogan.  
Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszek oszczędnościowych dostarcza się  
gratis.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — 4  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — 4  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą”; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 14. września 1910.

Nr. 74.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błg. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie. 

## Spis ludności.

Dnia 31. grudnia 1910 przeprowadzony zostanie spis ludności w całym państwie austriackim. W prasie czeskiej i niemieckiej pełno artykułów o tej sprawie. Prasa polska musi więc gorąco się nią zająć, inaczej nie spełniłaby swego zadania.

Spis ludności to sprawa nadzwyczaj doniosła i ważna. Nie chodzi tu bowiem — jak wielu sądzi — o samą wiadomość dla rządu, ile jest ludzi w państwie, ile dorosłych, ile dzieci, ile mężczyzn, a ile niewiast. Spis taki czyli konskrypcja ma daleko większe znaczenie dla samej ludności, niż dla rządu. Przy układaniu najważniejszych ustaw jak n. p. ustawy wyborczej, ustawy szkolnej, językowej, spis ludności odgrywa rolę pierwszorzędną. Ilość posłów do parlamentu z każdego kraju a tem samem wpływ ich na rządy państwa obok innych czynników, zależy głównie od liczby ludności w danym kraju.

Jeszcze donioślejsze znaczenie ma spis ludności tam, gdzie ludność jest wielojęzyczna, mieszana, to znaczy, gdzie mieszka kilka narodowości razem, jak to właśnie jest u nas na Śląsku. Tu dokonany spis rozstrzyga prawie o wszystkim, o szkołach, o urzędach, o ich języku, o wyborach do Sejmu, do parlamentu. Spis ludności jest kluczem przy rozdziale korzyści z ustaw i swobód obywatelskich pomiędzy poszczególne narodowości.

U nas na Śląsku Niemcy starają się gorliwie o pomnożenie swojej liczby, aby ukrócić w następstwie prawa narodowe Polaków i Czechów. To samo czynią na Morawie i w Czechach wobec Czechów i na południu wobec Słowienców i Kroatów. Przeciw temu nadużywaniu spisu ludności do celów germanizatorskich trzeba się bronić wszelkimi siłami, tym więcej, że władze państwowe stoją w tej ważnej sprawie po stronie Niemców i po cichu pozwalają im dokonywać większych lub mniejszych nadużyć. Mianowicie na Śląsku wydani jesteśmy na pastwę niemieckiego kapitalizmu, który pod maską mowy potocznej albo towarzyskiej (Umgangssprache) łapie dusze słowiańskie. W ten sposób zyskuje dla narodu tysiące ludzi zawisłych od niemieckiego kapitału. Wiemy bardzo dobrze, jak postępowano z nami przy poprzednich spisach ludności. Tysiące polskiej ludności zapisano w miastach i miasteczkach śląskich jako Niemców, tylko na podstawie rzekomej znajomości kilka słów niemieckich. W Cieszynie zapisywał nauczyciel Widenka nawet uczniów gimnazjum polskiego za Niemców, a inni komisarze, przeprowadzający w Cieszynie spis ludności, czynili to samo, tak, że w samym Cieszynie zabrano nam kilka tysięcy dusz. Winę ponosi tu głównie sam rząd, który zamiast rubryki „mowy ojczystej” zaprowadził rubrykę „język potoczny” i dał w ten sposób okazję do różnych nadużyć. A nadto patrzył przez palce na niedwuznaczne fałszowanie spisu ludności przez komisarzów ustanowionych przez gminy.

Ponieważ na Śląsku bardzo dużo żyje ludzi zawisłych, więc tem większą musimy zwrócić uwagę na ten tak ważny moment. Rząd powinien wydać rozporządzenie celem uniemożliwienia nacisku na robotników i urzędników, które musiałoby mieć ostre kary przeciw przestępcom. W komisjach powinni zasiadać zastępcy różnych narodowości, zamieszkujących pewną gminę. Najwięcej nadużyć dopuszczają się urzędnicy gminni, którzy po części z fanatyzmu narodowego, po części według wskazówek z góry przeprowadzają spis ludności na korzyść Niemców. Dlatego też wypełnione arkusze spisu powinny być wyłożone do publicznej kontroli.

Nie ulega wątpliwości, że wiele służących, wiele ludzi zawisłych utraci narodowość polską

przy zbliżającym się spisie ludności, bo różni opiekunowie naszego ludu o to się postarają. Przecież nawet ministra Ziemiałkowskiego zaliczono pomiędzy Niemców; a gdy tenże, dowiedziawszy się o tem, zażądał sprostowania listy i wyszedł winowajcę w osobie urzędnika, tłumaczył się tenże naiwnie, że nie zrobił nic złego, lecz przeciwnie sprostował omyłkę, bo minister musi używać niemieczyny. Tem więcej powinniśmy być na baczności.

Wobec takiego postępowania obowiązkiem naszym jest postarać się, ażeby ani jedna głowa, zaliczająca się do narodowości polskiej, nie została zaliczona do innej. Jeżeli nas znacznie ubywać, albo jeżeli liczba Polaków będzie mniej więcej ta sama, zaraz Niemcy podniosą to wobec świata i powiedzą: już ich rozwój wstrzymany, już ich zaczyna ubywać; nie należy się więc liczyć z ich żądaniami, bo i tak w krótkim czasie rozpląną się w innej narodowości i zniknie wszelki ślad po nich. Do tego nie śmiemy dopuścić; nuże więc do usilnej pracy! przygotujmy należycie spis ludności. —

## Dekret o Komunii św.

Dekret kongregacji św. Sakramentów z dnia 15. sierpnia ustanawia wiek, w którym dzieci po raz pierwszy przystępują do komunii św. — na lat 7. Dekret zaznacza, że gdy chodziło o ustalenie wieku, w którym dzieci po raz pierwszy mogą spożywać eucharystię, zakradły się do praktyki błędne niekiedy zwyczaje.

Rozróżniano nieraz, bez należytego uprawnienia, między wiekiem rozeznania do spowiedzi i do Komunii św. i wymagano do przyjmowania Komunii św. gruntownego przygotowania i głębszej znajomości tajemnic wiary. Ustanawiano samowolnie wiek lat 10, 12, a nawet 14 dla pierwszej Komunii św. i odmawiano młodszym dzieciom jej przyjmowania.

Dekret oświadcza następnie, że według komentarzy soboru laterańskiego, wiek rozeznania uważany ma być za osiągnięty, gdy dziecko potrafi rozróżnić chleb eucharystyczny od chleba zwykłego.

W myśl tego dekretu postanawia:

1. Wiek rozeznania zarówno dla spowiedzi, jak Komunii św. rozpoczyna się około 7. roku mniej lub więcej.
2. Do pierwszej spowiedzi i pierwszej Komunii nie jest wymagana zupełna znajomość chrześcijańskiej nauki.
3. Wymaganem do pierwszej Komunii jest zastosowana do pojęć dziecka wiadomość o najniezbędniejszych tajemnicach wiary.
4. Zobowiązanie dziecka uczęszczania do spowiedzi i Komunii św. przypada tym, którym powierzone jest wychowanie dziecka.
5. Proboszczowie starać się winni, by corocznie raz, albo kilka razy odbywała się jeneralna Komunia św. dzieci.
6. Duszpasterze i wychowawcy winni się starać, by dzieci po pierwszej Komunii św. często, o ile możliwości co dzień, komunikowały się i uczestniczyły w publicznej nauce religii.
7. Zwyczaj niedopuszczania dzieci po latach rozeznania do spowiedzi, albo nie udzielania im abszolucji, bezwarunkowo się potępia.
8. Odmawianie dzieciom po latach rozeznania Komunii św., albo Olejem św. namaszczenia, albo pogrzebu według obrządku, przepisane dla dzieci, jest godnem potępienia nadużyciem.

Odnosnie do tego rozporządzenia raczył Ojciec św. osobiście udzielić bliższych wyjaśnień korespondentom katolic. francuskich dzienników „Union” i „Croix” co do wieku.

„Wiek ten — mówił papież — może być w zasadzie różny. W północnych krajach następuje później rozwój umysłowy i daleko powolniej, niż w krajach południowych. Zasadniczym zatem punktem rozstrzygnięcia będzie zawsze nabyta przez dziecko wiadomość (przystosowana do jego pojęć) o najniezbędniejszych tajemnicach wiary (necessarii necessitate medii) i rozróżnienie św. Eucharystyi od zwykłego pokarmu.” —


## Korespondencje.

Z Kostkowic.

W sobotę d. 10. września odbyły się u nas wybory gminne, przy których nasz wójt Siostrzonek znowu ukazał swoją koźdoniowską duszę w jaskrawym świetle. Ponieważ się bał, że w drugim kole nikt z jego ślązakowskich stronników chłopskich nie przejdzie, tak postawił w tem kole za kandydata miejscowego arcyks. zarządcę, chociaż ten już bez tego jest we wydziale, zastępując wirylny głos komory arcyks. Znakomita to spekulacja, wprowadzie nie nowa, bo ją już dawniej praktykował do niego podobny „dobrodziej”. Zabystrzan w sąsiednim Dębowcu, ale nadzwyczaj chytra a można także powiedzieć ordynarna. Najprzód przez to wszystki ubogim od zarządcy zależnym wyborcom drugiego koła jakby nóż na gardło położył, albo wybierać ślązakowskiego zarządcę przeciw swojemu przekonaniu, albo za głosem sumienia wybierać, ale potem drzeć przed jego gniewem a jego zemsty się obawiać. Zemsta! jak słodkie to słowo szlachetnego serca koźdoniowskiego. A po drugie, jak tanio można w taki sposób na koszt innych podchlebić się zarządcy a tak sobie go zobowiązać do usług wzajemnych a równocześnie go poszczuć na swoich przeciwników, którzy go niewybierali. Jak wielka przecież musi być ta jego miłość do zarządcy, gdy własnym swoim współobywatelom jeden głos wydiera a jakoby drugi wirylny głos zarządcy w podarunek daje! Ale to właśnie jest tajemnica ślązakowszczyzny: swoim odebrać, obcym rzucić a potem z nimi korzyścią się podzielić.

Jak wielkie ofiary w pieniądzech i krwi musimy dla państwa ponosić a co mamy za to? Ze raz za czas możemy swój głos oddać, to jest wybierać. Ale i to szczupłe prawo chcą nam Ślązakowcy zabrać, a obcym nas zaprzedać. Cóż nam potem jeszcze pozostanie? Nic, tylko pracować, płacić i milczeć! Gotowa pańszczyzna, jaka była przed rokiem czterdziestym ósmym. Gdy już ten nasz sławny Siostrzonek ze swoją gardą koźdoniowską tak bardzo pragnie starej pańszczyzny, toż niech ją zaprowadzi. Wójttem niech będzie zarządca, pierwszym radnim zastępca wirylnego głosu a drugim Siostrzonek, a tak się urząd gminny przekwateruje do pańskiego dworu, a powoli się z tego wyklują złote czasy pańszczyzny. Rozumie się, że po trzech latach daje Siostrzonek komorze jeszcze trzeci wirylny głos, a dla tego: „heil Siostrzonek, obrońca chłopów!”

Na koniec jeszcze coś Siostrzonkowi za ucho. Panie Siostrzonku, gdy się rozchodzi o was, toście nadzwyczaj chytry, ale jak szło o lud, toście się robił głupim. Przed dwoma laty nawiedził Kostkowice straszny grad. Rada państwa pozwoliła zapomogę dla poszkodowanych. W starostwie cieszyńskim wszyscy otrzymali zapomogę, chociaż nieponieśli tak wielkiej szkody. A co dostały Kostkowice? Dziurkę z preclika. Kto to zawinił? Starosta Miencil powiadał, że wójtowie. Jeden odpisał, że niemasz szkody, a gruby wasz sąsiad odpisał — za trzy miesiące. Jeden jak drugi nie

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują! 



mógł inaczej, bo tak tego wymagała polityka ślązakowska. Pan Bóg nas od niej zachowaj, bo byśmy wszyscy przy niej zginęli a tylko kilku obcych bruchaczów by się u nas panoszyło i tuczyło. —

### Z Toszonowic górnych.

W nawiązaniu do umieszczonej korespondencji, z dnia 27. z. m. donoszę, iż członkowie wymienionej komisji, urzędującej d. 22. sierpnia względem pogranicznej przykopy, t. j. jej czyszczenia i prowadzenia wody pomiędzy pp. K. i W. zastawiła się po drodze do gospody w Trzanowicach na Wyrąbanej, by chwileczkę oddechnąć po tak awanturniczem zdarzeniu. I tu ich furja zemsty ścigała. P. W. popiwszy sobie poprzednio na dworcu kol. w Gnojniku wraz z p. Moroniem kilka bomb piwa a zahartowawszy je na Wyrąbanej 4 osemkami potężnej śliwownicy, jak Zeppelinem ścigali im nie miłych członków komisji gminnej z powrotem. Usiadłszy za stołem, nastąpiło Trio poprzedniej sceny, któremu do urozmaicenia wtórowała grzmiąca pięść p. W. po stole. Wstyd było obecnych znosić takie poniżenie i zniewagę, opuścili więc lokal. Nauczka: „wilk niósł i wilka też poniosą”. Na poprzednią korespondencję sierdził się p. W. tak ogień, że przyrzekł osmarować we swym leiborganie „Ślimgtoku” wszystkie mu niemiłe osoby. Kiedy jednak, nie wiem, czy z bojaźni, czy ze swej głupoty, tego nie uczynił, przystępuję do ofensywy.

a) Nadchodzą wybory do Wydz. gminnego w paźdz. b. r. Ponieważ we Wydziale gminnym dotąd nie zasiadał ani jeden obywatel wyznania ew. ani ślimgtok, dlatego on obiega zawczasu domostwa, by mógł nałowić kilku łatwowiernych i w ten sposób wdrapać się na drabinę szczęśliwości, używając najohydniejszych forteli. Znałe są nam jeszcze sprawy od ostatnich wyborów, przeprowadzonych 3. lipca 1907, kiedy po zamknięciu urzędowania przez komisję, p. W. szarpał się jak opętany i nawet się ośmielił wnieść rekurs, który nieuwzględniono.

b) Przed trzema laty odbywały się wybory kierownika szkoły w Oldrzychowicach na miejsce p. Goryczki. Zawrzała walka! Z jednej strony Polak p. Klimosz P. z drugiej ślimgtok z Ligotki k. p. Szczepański, szwagier p. W.

Losy się ważyły (4 na 4). W ostatniej chwili nadlatuje Georg Waby ratować sytuację i zmusza chorego Jerzego Kantora opuścić łóżę boleści i udac się do głosowania za p. Szczepańskim.

I oczywiście (5 do 4). Nasi przegrali.

„Za pyskowanie też to było chlastu” (wyrażenie osobiste p. W. u Jadwiszczoka w Ligotce kam.) w ten sam wieczór, kiedy to na p. wójta Sabelę powstał i miał tą zaciągą przyjemność opuścić lokal, by nie być za obelżywe wyrazy wyrzuconym.

c) Wybory w Ligotce kam. odbędą się d. 17. b. m. Uwidzimy p. W. jako agenta kręcącego się dla swoich braci i ślimgtoków. Ale wiele im nie obiecuje, gdyż taki agent cudów nie dokona.

Za wyrządzoną krzywdę i osobiste urazy, wypowiedziane dnia 27. z. m. w Cieszynie na Rynku, nastąpi ciąg dalszy. —

### Ze Zabłocia (przy Boguminie).

W niedzielę, dnia 4. września b. r. odbyło się zgromadzenie poufne u p. Nowoczka, na którym referował dr. Leon Wolf z Frysztatu o konieczności szkoły polskiej dla dzieci naszych. Pomimo nie pogody zeszła się dosyć duża garstka rodziców, którzy z przyjemnością słuchali wywodów referenta. Na przykładach z życia wykazał on, że jeśli rodzice pragną, aby dzieci ich w kształceniu się i w dalszym życiu robiły postępy, to muszą je do szkoły polskiej posyłać. Tylko nierozumni ludzie sądzić mogą, że w szkole obcojęzykowej dzieci się więcej uczą. Jedną z przyczyn, że na naszym Śląsku wszystkie urzędy i stanowiska lepsze są w ręku obcych, jest to, że dzieci nasze posyłamy do szkół obcojęzykowych, gdzie dziecko marnuje talent swój i traci chęć do nauki.

Ludność innych krajów już dawno to zrozumiała i z tego powodu tyle Czechów i Niemców w naszym kraju na stanowiskach; raz z tym systemem posyłania dzieci do szkół obcojęzykowych zerwać musimy, a wychowywać je w języku macierzyńskim. Językiem zaś macierzyńskim w Zabłociu jest nie język czeski, choćby to czescy agitatorzy jeszcze głośniej twierdzili, lecz język polski, gdyż ludność Zabłocia po polsku mówi, nawet pomimo tego, że już tak dawno istnieje w Zabłociu szkoła czeska.

Po nim zabrał głos nasz p. kierownik Franek i wykazywał z praktyki swej i swych kolegów

Czechów, jak to trudno uczyć czeskiemu nauczycielowi dziecko naszego ludu, które przyszedłszy do domu, gdzie mówi po polsku, musi kręcić językiem swoim i przyswajać sobie niezrozumiałe dla niego wyrazy czeskie. Czesi sami widzą, że język ten, którym mówią dzieci nasze, jest inny, niż język wykładowy w ich szkołach i uczciwi Czesi, szczególnie o ile tu na Śląsku nie są osiedli, przyznają to otwarcie. Osiedlony jednak w naszych wioskach, zmieniają nagle przekonanie i twierdzą, że jest nasz czeski „lid”. Chodzi im bowiem o utrzymanie się wśród naszego ludu. Tak samo jak Niemcy wykazują bowiem Czesi „hyperprodukcję” inteligencji tak zwanej. Ci nadwyżkowi inteligenci i półinteligenci, nie mogąc znaleźć zajęcia w krajach i okolicach czeskich, przychodzą tu na Śląsk, a przyszedłszy tu, starają się nie tylko utrzymać, lecz przygotować teren dla krewnych swych i przyjaciół, których ściągają tu między nas, a w nas wmawiają, żeśmy z nimi jeden „lid”. W ten sposób kroczy czechizacja ludu naszego naprzód, a lud nasz traci przy tym także pod względem moralnym, bo szkoła taka staje się często czynnikiem nie wychowawczym, lecz agitacyjnym. Ażeby temu zapobiedz, należy bronić swego, a dzieci posyłać tylko do szkoły polskiej. Następnie przytoczył kilkanaście przykładów na to, jak błędnie postępują ci, co się dali złapać na obietnanki czeskie i posyłają dzieci swe do ich szkół.

Zgromadzeni byli głęboko poruszeni jego wywodami, a kiedy wytoczył program swój, jako nauczyciela polskiego, który ma na celu tylko dobro dzieci swej szkoły i zapowiedział, że celem jego będzie, aby dzieci uczęszczające do szkoły polskiej nauczyły się także języka niemieckiego jako przedmiotu, dziękowali mu serdecznie. Nie było tam znaku o nienawiści do innych narodowości, tylko miłość do swego i potrzeba obrony wychodziła tak z jego przemówienia jak i z przemówień wszystkich mówców.

Zabierali głos także inni z obecnych, szczególnie p. Andrzej Koźdoń wzbudził zainteresowanie, wykazując, że prawdziwy Czech ludności zabłockiej nie rozumie i że czeskim abecadłem nie można większej części wyrazów, używanych przez Zabłocian, napisać, nierozsądnem zatem twierdzenie, że w Zabłociu mieszkają Czesi.

Zgromadzenie się długo przeciągało, w miłym skupieniu słuchano mówców i omówiono kwestję szkoły we wszystkich kierunkach. Po zamknięciu zebrania spotkała nas miła niespodzianka. Oto młodzież zabłocka, która w obradach nie brała udziału, gdyż te były przeznaczone dla rodziców, posyłających dzieci do szkoły, przybyła do sali i rozpoczęła wesołą zabawę towarzyską pod przewodnictwem p. Litnera. Pokazała nam ta młodzież polska, że bez tańców, bez wrzasków i pijatyki umie się zabawić. Wesołe pieśni przeplatane gramiami i pogadankami ucieszyły zgromadzonych, tak, że trudno było nam rozchodzić się i opuszczać tę garstkę tryskającą młodością i życiem. Co jednak najbardziej nas zdziwiło i przyjemnie dotknęło, to był ten duch towarzyski i ta karność, która cechowała zachowanie się tej młodzieży; przyszła ona już tu do tego przekonania, że tylko karnością i wspólnymi siłami da się coś zrobić, że przez to ułatwi sobie trudy i uprzyjemni życie. A gdzie przy zabawie karność panuje, tam też i w pracy wspólnej wspólne się znajdują siły. Dlatego każdego, który jest przyjacielem naszej młodzieży i ludu naszego, cieszyć musi ten objaw w zachowaniu się młodzieży zabłockiej. Panu Litnerowi zaś należy się szacunek za jego energię, którą prowadzi naszą młodzież. W przynębieńiu, w jakie nas wprawia nienawiść jednej części ludności zabłockiej do drugiej z powodu nieprzyjaznej agitacji czeskiej, jest ten objaw u młodzieży jasnym promieniem. Wierzymy, że garstka, grupująca się koło p. Litnera się coraz bardziej zwiększać będzie dla jej dobra i dla pożytku naszej wsi i społeczeństwa.

Wśród tych przyjemnych wrażeń, któreśmy w gospodzie p. Nowoczka doznali, tylko jedna rzecz nas niemiłe dotknęła. Oto widzieliśmy na stołach w tej gospodzie wszędzie zapalniczki nordmarkowskie w barwach niemieckich i dowiedzieliśmy się, że p. burmistrz naszej ludności takie zapalniczki sprzedaje. Nie przypuszczamy, że p. Nowoczek czyni to naumyślnie, żeby drażnić każdego czującego po polsku. Dochód czysty z tych zapalek idzie na „Nordmark”, zatem obracany jest na cele wrogie naszej ludności. Jeżeli p. Nowoczek sam takich zapalek używa, to nie powinien ich sprzedawać i rozstawiać po stołach w gospodzie, gdzie przesiadują prawie wyłącznie goście polscy.

Sądźmy, że p. Nowoczek, który pod niejednym względem okazał się człowiekiem rozsądnym, usunie

te zapalniczki z nordmarkowskimi napisami, a zaopatrzy gospodę swoją innymi niewyszydającymi uczuć naszego ludu. —

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** D. 22. b. m. odbędzie się w Wiedniu wspólna narada ministrów austriackich i węgierskich oraz ministrów wspólnych w sprawie delegacji. Delegacje zwołane zostaną w połowie października do Wiednia. Na radzie wspólnej ustanowiony zostanie termin zwołania. Prawdopodobnie termin zwołania przypadnie na 12. października. Celem ułożenia wspólnego budżetu na rok 1911 odbędą się również konferencje wspólnych ministrów. Zwłaszcza chodzić tu będzie o rozstrzygnięcie sprawy budowy statków olbrzymów. W czasie sesji delegacyjnej wygłosi hr. Aehrenthal „exposé” o zagranicznej polityce Austrii a minister wojny przedłoży delegacyom projekta reform wojskowych. —

**PRUSY I NIEMCE.** „Köln. Volkszeitung” podnosi, że w czasie pobytu w Poznaniu ces. Wilhelm nie chciał mówić z prezydentem komisji kolonizacyjnej o wywłaszczeniu i nie odwiedził żadnej z wsi kolonizacyjnych. Prof. Delbrück donosi w ostatnim zeszycie „Preussische Jahrbücher”, że polityka wobec Polaków będzie stopniowo prowadzona w kierunku odmiennym, niż sobie życzą hakatyści. —

— Car Mikołaj zwiedza codziennie pieszo okolice Friedberga a także sąsiednią miejscowość kąpielową Nauheim. Naturalnie, że podczas tych wycieczek otoczony jest tajnymi policjantami, którzy czuwają nad jego bezpieczeństwem. We Friedbergu zabawi carska para do 4. października, poczem nastąpi spotkanie się z cesarzem Wilhelmem, lecz nie wiadomo jeszcze, gdzie. —

— Burzę w szklance wody wywołała znowu w gazetach protestanckich i masońskich przemowa bawarskiego następcy tronu, księcia Ludwika, wygłoszona przy położeniu kamienia węgielnego pod nowy kościół katolicki w Altötting, w Bawarii. Wedle gazet niemieckich miał się książę wyrazić tak: „Dziękuję Panu Bogu, iż pochodzę z rodziców katolickich i wychowany zostałem w religii katolickiej. Zawsze występowałem w obronie naszej katolickiej wiary, ponieważ jestem przekonany, iż ona jest jedynie prawdziwą. To moje wewnętrzne przekonanie objawiałem każdego czasu publicznie, nie aby zjednać sobie cześć i uznanie, tylko, że to jest moje najgłębsze religijne przekonanie. Religia katolicka pozwala każdemu katolikowi być pobłażliwym dla innowierców. Mylnem jest mniemanie, iż katolikom nie wolno szanować przekonania innowierców. Również i my żądamy szanowania naszego przekonania religijnego. Wiemy bardzo dobrze o tem, że nie Matka Boska, tylko Bóg w niebie wysłuchuje nasze prośby lub je odrzuca, ponieważ wie najlepiej, czy spełnienie naszych prośb przynosi korzyść lub nie. Mimo to udajemy się z całą ufnością do N. P. Maryi, znając jej moc u Boga. I ja mam troski i kłopoty, takowe złożyłem na ołtarzu kaplicy. Wszyscy jesteśmy świadkami, co w tylu wiekach osiągnięto za przyczynieniem się Przenajświętszej Dziewicy.” Tak miał przemówić książę Ludwik bawarski. Gazety protestanckie biorą mu mianowicie za złe, iż się wyraził, że jest przekonany o tem, iż jedynie wiara katolicka jest prawdziwą. —

**FRANCYA.** Były minister marynarki Lamesan oświadczył się stanowczo przeciw przydzieleniu wielkich pancerników i krążowników do eskadry Morza Śródziemnego. Niemcy chcą nie tylko Anglii, lecz i Francji utrudnić panowanie nad morzem Północnym. Anglia zbliża się do Francji w tym celu, aby znaleźć w niej sojusznika na lądzie i morzu na wypadek, gdyby jej groziło niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Francja polegać może na licznej flocie angielskiej, zebranej na Morzu Śródziemnym ze względu na Egipt, Malte, Cypr i Gibraltar oraz przeciw flotom mocarstw połączonych z Niemcami. Z tego powodu na morzu Północnym jest miejsce dla najpotężniejszych okrętów francuskich, ponieważ od strony Kanalu i wybrzeża atlantyckiego zachodzi niebezpieczeństwo ataka floty niemieckiej. Byłoby szaleństwem usłuchać rady tych oficerów, którzy chcą flotę uwięzić na morzu Śródziemnym. —

**HISZPANIA.** Z Bilbao, przemysłowego miasta hiszpańskiego nadchodzą niepokojące wiadomości. Wybuchł tam strejk różnych robotników, co się często tam wydarza. Strejkujący dopuścili się

# KSIAŻKI SZKOLNE

używane w tutejszych zakładach naukowych i szkołach ludowych Ks. Cieszyńskiego oraz wielki wybór materiałów piśmiennych i przyborów szkolnych ma na składzie i poleca: Księgarnia „STELLA” M. Czajkowskiego w Cieszynie, ul. Stefanii 42.



wykroczeń. Wyzywali i rzucali na wojsko kamieniami. Wojsko uderzyło na hałasników gołą bronią, przyczem wielu strejkujących poraniono, a poczyniono liczne aresztowania. Jenerał Bourbon kazał zamknąć drukarnię, gdzie drukowano podburzające odezwy i obsadził wojskiem część miasta, gdzie najwięcej socjalistów mieszka. Większa część handli jest zamknięta. —

**TURCYA.** Obecne zaostrenie stosunków między Turcyą a Grecyą spowodował wybór głównego przywódcy kretańskiego Venizelosa i drugiego Kretańczyka posłami do Sejmu greckiego. Obaj posłowie są wprawdzie z urodzenia grekami poddanymi, ale od lat wielu mieszkają na Krecie i silnie agitują za tem, aby Kreta dostała się pod panowanie greckie. To się naturalnie nie podoba rządowi tureckiemu, stąd te gniewy i trzaskanie szablą. Rząd turecki nosi się też podobno z myślą powiększenia i zmobilizowania całej armii. Oprócz tego Turcy bojkotują w dalszym ciągu towary greckie, co się znowu Grekom daje okrutnie we znaki. Dla mocarstw europejskich powstają nowe kłopoty zażegnania tej burzy, która ustawicznie huczy z powodu sprawy kretańskiej, tylko ta burza raz się więcej wzmacnia, inną razą znów nieco ustaje. Ale bodaj na spokojnej drodze dadzą się usunąć przeciwieństwa powstałe między Turcyą a Grecyą. —

**AMERYKA.** Republika Panama w środkowej Ameryce jest tworem państwowym z najnowszych czasów, gdyż terytorium, tworzące dzisiejszą Panamę, dopiero w r. 1903 odłączyło się przy pomocy Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki od republiki Kolumbii. Stany Zjednoczone nabyły za 10 mil. dolarów od nowego państwa 10 milowy pas ziemi, w którym leży sławny kanał panamski. Obecnie Stany Zjednoczone chcą ufortyfikować kanał, obawiają się jednakowoż oporu z zewnątrz. Wobec tego szukają pozorów do zabrania całej republiki panamskiej. W niezadługim czasie odbędą się w Panamie wybory prezydenta. Stany Zjednoczone żądają, by wybrano przez nich postawionego kandydata i grożą, że jeżeli to nie nastąpi, będą zmuszone zabrać Panamę. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Wiadomości z duchowieństwa.** Ks. Eugeniusz Brzuska, wikary w Skoczowie, został zamianowany katechetą przy prywatnej szkole polskiej w Cieszyńskiej i ludowej „Macierzy szkolnej” w Cieszyńcu.

— **P. Walenty Hlyn,** prowizoryczny dyrektor polskiej szkoły zimowej w Cieszyńcu, mianowany został przez śl. Wydział krajowy stałym dyrektorem tejże szkoły. —

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików”** odbędzie się z okazji 3-letniej rocznicy założenia grupy Związku chrześc. organizacji zawodowej w niedzielę, d. 18. września o godz. 4. po południu w gospodzie p. Kołodzieja w Bierach.

— **Uznanie.** Przeor braci Miłosiernych w Cieszyńcu otrzymał od gminy cieszyńskiej następujące pismo: Do Wielebnego Jonasa Caletki, Przeora Konw. Braci Miłosierdzia w Cieszyńcu. Przełożony gminy miasta Cieszyna postanowiło wyrazić gorące podziękowanie i uznanie Waszej Wielebności za Jego zasłużone staranie przy restaurowaniu kościoła klasztorowego, przy podjęciu rozszerzeniu szpitala Braci Miłosiernych, za kilkuletnie prowadzenie tegóż, jakoteż z powodu utrzymania tradycyjnie dobrych stosunków między Publicznością a Konwentem Braci Miłosiernych, oraz wynurzyć życzenie, aby te przyjacielskie, sympatyczne obopólne stosunki także nadal pozostać mogły. Przyjmując Waszą Wielebność wyraził mego szczególnego poważania. Cieszyn, d. 2. września 1910. Burmistrz dr. Bukowski m. p. —

— **Z kursów uzupełniających dla dziewcząt.** Wpisy na kursa uzupełniające odbywać się będą w sobotę, dnia 24. września b. r. od godz. 1. do 2. po poł. w kancelaryi polskiej szkoły ludowej w Cieszyńcu. W innych dniach zgłaszać się można w godzinach popołudniowych wprost do kierownika kursów, profesora Jana Galicza, ul. Górską 1. 5. II. p. W program kursu I. wchodzi nauka języka polskiego, historii, rachunków, chemii, nauk przyrodniczych, śpiewu i robót ręcznych; na kursie II. udziela się prócz wymienionych wyżej przedmiotów, jeszcze literatury polskiej, higieny i gospodarstwa domowego. Nauka odbywać się będzie jak w poprzednich latach w środy i soboty po poł. Wpisowe wynosi 5 K, zresztą nauka jest bezpłatną. Uczennice ubogie zostaną zaopatrzone we wszystkie potrzebne książki i podręczniki. Warunkiem przyjęcia na kursa jest ukończenie 14. roku życia; uczennice z ukończoną szkołą

ludową będą przyjmowane na kurs I., a ukończoną szkołą wydziałową na kurs II., o ile należyce władają językiem polskim. W razie potrzeby dodane zostaną do planu naukowego kursów jako nowe przedmioty rysunki i pedagogika, tak iż po ukończeniu tychże mogłyby uczennice także zgłosić się do egzaminu na nauczycielki robót ręcznych. Lekcje pedagogiki i rysunków byłyby w takim razie osobno płatne a wysokość czesnego zależałaby od liczby specjalnie na te 2 przedmioty zgłoszonych uczennic. Przy wpisach należy wyraźnie zaznaczyć, czy się reflektuje na przygotowanie do egzaminu na nauczycielki robót ręcznych lub też nie. Rok szkolny 1910/11 rozpocznie się w środę, dnia 28. września b. r. o godz. 1. po południu w gmachu polskiej szkoły ludowej w Cieszyńcu. —

*Zarząd „Macierzy szkolnej”.*

— **Zmarł** w Cieszyńcu gospodźnik Wiktor Germann w 33. roku życia. —

— **Ze „Znicza”.** D. 21. września b. r. o godz. 2. po południu odbędzie się w „Domu Narodowym” Walne zgromadzenie „Znicza” z nast. porządkiem dziennym: 1. Odczyt kol. Niebroja: Dramat realistyczny Wyspiańskiego: Sędziowie i kłątwa. 2. Odczytanie protokołu z ost. zebrania kol. 3. Sprawozdanie: a) członków wydziału; b) komisji oświatowej; c) komisji rewizyjnej. 4. Sprawa regulaminu „Bratniej pomocy”. 5. Wybory. 6. Wnioski i interpelacje. Wzywamy wszystkich członków, by zechcieli punktualnie zjawić się na tem zgromadzeniu. Prosimy również o przybycie wszystkich kolegów absolwentów, którzy mają zamiar zapisać się na członków „Znicza”. Goście mile widziani. *Wydział.* —

— **Wieczór „Znicza”.** Proszeni jesteśmy o sprostowanie, że nie dr. Józef Buzek, lekarz w Dąbrowie, lecz dr. Józef Buzek, profesor ze Lwowa wygłosi na wieczorku grunwaldzkim „Znicza”, d. 17. b. m. słowo wstępne jako przedstawiciel „Związku Starych Strzech Znicza”. —

— **Teatr elektryczny,** goszczący obecnie w Cieszyńcu w sali browaru miejskiego w Cieszyńcu, wyróżnia się bardzo od innych podobnych przedsięwzięć i jest godzien zwiedzenia. —

— **Ślask a kanały galicyjskie.** Wydział krajowy ślaski w sprawie kanałowej przesłał 2 memorjały prezesowi ministrów a nadto poprosił posła Oberleithnera, ażeby się udał w tej sprawie do prezesa ministrów bar. Bienenrtha i zaprotestował przeciwko podziałowi sumy 200 milionów koron odszkodowania w ten sposób, że Galicya ma dostać 120 milionów koron, a inne kraje tylko 80 milionów K. Poseł Oberleithner wykonał to żądanie Wydziału krajowego ślaskiego i był u prezesa ministrów. Bar. Bienenrth przyrzekł, że sprawę tę rozważy, lecz obecnie nie może dać odpowiedzi, ponieważ projekt dania krajom 200,000.000 K jako odszkodowanie za kanały i podział tej sumy w ten sposób, aby Galicya dostała 120,000.000 K, został zrobiony na propozycję ministra skarbu. —

— **Nieszczęśliwy wypadek** Przed kilku dniami znaleziono wóz i konie właściciela pily z Oldrychowic p. Fischgrunda w Olzie pod mostem na Balinie. D. 11. b. m. wyciągnięto z wody powyżej trzeciej gaci zwłoki mężczyzny, którego dotąd nie rozpoznano. Zdaje się, że to będzie właśnie ów parobek od opuszczonych w Olzie koni. —

— **Budżet krajowy na rok 1911.** Deficyt krajowy na przyszły rok wynosi 6,100.638 K, ponieważ Sejm uchwala, jak wiemy z doświadczenia, dalsze jeszcze wydatki, więc opodatkowani będą musieli ponosić wielkie ciężary. Celem pokrycia niedoboru są możliwe trzy drogi: część pokryto by pożyczką, a brakujące 5,800.000 79% dodatkiem do podatków realnych i 88% dodatkiem do podatków personalnych. Można też nie podwyższać dodatków krajowych a resztę pokryć pożyczką albo też cały deficyt należałoby pokryć dodatkami. Śl. Wydział krajowy nie zgadza się, aby niedobór niepokryty załatać pożyczką, ponieważ Śląsk posiada już 11,700.000 K długu, którego oprocentowanie i umorzenie pożera już 17% dodatków krajowych. Podwyższenie zaś dodatków krajowych spotka się z oporem opodatkowanych. Nie pozostanie nic innego, jak część niedoboru pokryć pożyczką, część zaś większymi dodatkami. Posłowie ślascy będą mieli twardy orzech do zgryzienia. —

— **Ze szkolnictwa ślaskiego.** Śl. Wydział krajowy pozostawił w dalszym ciągu następujące prowizoryczne paralelki: do I. i II. klasy przy szkole w Karwinie na Sowińcu, do I. II. i III. kl. przy szkole w Karwinie na Granicach, do I., II., III. i IV. kl. przy szkole w Karwinie na szybie Henryka, do I., II. i III. kl. przy szkole w Górnej Suche, do II. i III. kl. przy 3-kl. szkole I. do II. kl. przy 2-kl. szkole II i do I. i II. kl.

przy 2-kl. szkole III w Stonawie, do I. kl. szkoły w Kaczycach, do I. kl. polskiej szkoły w Orłowej, do I. i II. kl. polskiej szkoły w Rychwałdzie na Podlesiu, do I. kl. szkoły polskiej w Porębie. Wydział krajowy zgodził się na definitywne paralelki do II. i III. kl. szkoły polskiej w Dąbrowie, do III. kl. szkoły polskiej w Orłowej. Zgodził się na utworzenie następujących nowych paralelek prowizorycznych: do II. kl. 4-kl. szkoły II w Czechowicach-Grabowicach, do I. i IV. kl. polskiej szkoły w Dąbrowie, do II. kl. szkoły w Kaczycach, do IV. kl. polskiej szkoły w Orłowej, do III. kl. szkoły w Karwinie na Sowińcu. Niepozwolono na utworzenie paralelki w Ogrodzonej, ponieważ frekwencja wynosi tylko 74%; pozwolono na stałą półdniową naukę w Rzece. Jan Dziadek, nauczyciel w Stadle w Galicyi, mianowany został stałym nauczycielem przy szkole żeńskiej w Trzyci. —

— **Śl. Wydział krajowy** pozwolił gminie Dolne Bledowice na zaciągnięcie pożyczki 135.000 K na budowę szkoły, mieszczącej 10 sal szkolnych. —

— **Z Bielska.** Dr. Kramsztyk, adwokat przysięgłych z Warszawy, który się tu (nie w Cieszyńcu, jak mylnie „Gwiazdka” doniosła) zastrzelił, przewieziony został po wyjęciu jego zwłok z grobu do Warszawy. —

— **Z Frysztatu.** Na sztandar grupy „Polsk. Zw. zaw. chrz. robotn.” we Frysztacie złożyli: Wbny. ks. Jan Skulina, proboszcz 3 K; pp. Jan Filuś 1 K, Fr. Orszulik 1 K, Józ. Folda 5 K. Składka na zebraniu członkowskim we Frysztacie 6 K 31 h. Za łaskawe dary składamy ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłaci” i o dalsze ofiary prosi *Zarząd grupy.* —

— **Z Kisielowa.** W niedzielę, d. 18. b. m. o godz. 10. przed południem odbędzie się w razie pogody poświęcenie nowego cmentarza wraz z krzyżem, poczem nastąpi kazanie i uroczysta msza św. połowa. W razie niepogody nabożeństwo przedpołudniowe się nie odbędzie, natomiast nastąpi poświęcenie cmentarza o godz. 3 po południu nawet w razie niepogody. Zapraszamy uprzejmie ludność z całej okolicy, ażeby w tej uroczystości wzięła liczny udział. —

— **Z Wielkich Kończyc.** D. 8. b. m. w sam dzień uroczystości narodzenia Najśw. Maryi Panny, zmarła tutaj po długich cierpieniach, spowodowanych reumatyzmem stawowym Filomena Szajter, przyżywszy 65 lat życia swego. Chorą obsługiwał przez cały czas swoich feryj po ukończonych studiach uniwersyteckich jej syn Jan Szajter, obecnie mianowany profesorem gimnazjum cieszyńskiego, z bezprzykładną cierpliwością spędzając dni i noce przy łóżu chorej. Józef Szajter, mąż nieboszczki, żyje jako długoletni bardzo sumienny przełożony gminny i zacny obywatel dotąd w wdzięcznej pamięci tutejszej ludności, wyprzedziwszy żonę swoją 12 lat temu do wieczności. Niech odpoczywają w pokój! —

— **Z Nałęży (przy Jaworzu).** Radość zapamiętała w sercach naszych, że poskutkowało prośba, którą umieściła nasza miła „Gwiazdka”. Jesteśmy w miłym położeniu wymienienia całego szeregu ofiarodawców na odnowienie naszej kaplicy z gminy Pięćcie przy Skoczowie. Ofiarowali pp.: Franc. Mencnarowski, kowal 3 K, Jan Sobol, kowal 3 K, Józef Pilich, dozorca kolej. 2 K, Ignacy Kuś, krawiec 1 K, Anna Brychta, akuszerka 1 K, Józef Brzoska, murarz 1 K, Jerzy Sabiniak, arcyks. sprawca 1 K, Franc. Kaizer, arcyks. sprawca 2 K, Józef Ślaskowski, kolarz 2 K, Paweł Świńczuk, krawiec 1 K, Józef Waniołka, rolnik 1 K 20 h, Tomasz Miśniarz, rolnik 1 K, Regina Szczotka, rolniczka 1 K, Franc. Sosna, murarz 1 K, Jan Gruszczyk, chałupnik 1 K, Tomasz Ślaskowski, dozorca 1 K, Anna Borys 20 h, Józef Staś, krawiec 40 h, Franc. Smolarz, chałupnik 1 K, Adam Pieszka, chałupnik 40 h, Józef Gawlas, chałupnik 60 h, Józef Szweda, zagrodnik 1 K, Adam Wardas, murarz 40 h, Jan Kuś, murarz 40 h, Jan Szczypka, chałupnik 1 K, Józef Brzoska, rolnik 1 K, Franc. Szczypka, krawiec 1 K, Józef Bartosz, muzykant 20 h, Paweł Sosna, chałupnik 40 h, Jan Sokołowski, murarz 1 K, Karol Samczyk, murarz 1 K, Franc. Holisz, murarz 1 K, Karol Stusek, zagrodnik 1 K, Franc. Kosowski, chałupnik 80 h, Jan Holeksa, murarz 40 h, Paweł Kosowski, chałupnik 50 h, Franc. Gienza, majster mur. 2 K, Jerzy Gienza, murarz 1 K, Paweł Hudziec, chałupnik 1 K. Inicytatorami składki są: pp. Antoni Mencnarowski i Jan Sobol. Serdecznie Wam dziękujemy za te ofiary, które ciężko zapracowaliście a na naszą kaplicę ofiarowaliście. Także dziękujemy ofiarodawcom z Czechowic, Ustronia i Jabłonkowa, za ofiary na kaplicę i dzwonek, niech Wam to Pan Bóg stokrotnie pobłogosławi i strzeże od wszego złego. Prosimy jeszcze, miejcie litość ko-



chani bracia i siostry w Chrystusie, a wspierajcie nas, a kiedy kaplica będzie ukończona i poświęcona, podamy to do wiadomości wszystkich. Szczęść Wam Boże! —  
Komitet.

### Gospodarstwo i przemysł.

**Szkola kieramieczna w Podgórzu.** Wpisy na naukę rozpoczynają się z dniem 20. września b. r. Zadaniem szkoły jest wykształcenie personelu nadzorczego dla fabryk kieramiecznych (cegła, dachówek i t. p.). Czas trwania nauki 18 miesięcy, nauka jest bezpłatna. Bliższych informacji udziela ustnie lub pisemnie Dyrekcja szkoły w Podgórzu (ul. św. Floryana nr. 5.). —

**Warunki przyjęcia do c. k. Akademii weterynaryjnej we Lwowie.** Czas studyów: 4 lata czyli 8 półroczy. Doktorom medycyny i słuchaczom innych wyższych zakładów naukowych mogą być za zezwoleniem ministerjalnym pewne wykłady (półroczna) uwzględnione. Wpis rozpoczyna się 1. i trwa do 8. października. Przy wpisie należy przedłożyć następujące dokumenty: matrykę względnie świadectwo urodzenia, świadectwo dojrzałości (gimnazjum, szkoły realnej względnie innych typów szkół średnich), jeżeli kandydat w ubiegłym roku nie studiował w żadnym z publicznych zakładów naukowych — świadectwo moralności. Taksa immatrykulacyjna wynosi 10 K. Od czesnego (50 K od austriackich poddanych, od słuchaczy zagranicznych 75 K) za każde półrocze — można być uwolnionym już na pierwszym półroczu, bez względu na przynależność państwową. Do podań o uwolnienie należy dołączyć przy wpisie na r. I. świadectwo ubóstwa i świadectwo dojrzałości, a na latach wyższych świadectwa z egzaminów rocznych względnie kolokwii. Od roku szkolnego 1908/9 przyznane zostało akademiom weterynaryjnym prawo promowania dyplomowanych lekarzy weterynaryjnych na doktorów nauk weterynaryjnych (doctor medicinae veterinariae). —

**Koncesye wodne.** Ministerstwo rolnictwa wydało rozporządzenie regulujące sprawę udzielania koncesji na rozmaite przedsiębiorstwa wodne. Przedewszystkiem wedle rozporządzenia właściwą władzą, nadającą koncesye, będzie władza polityczna pierwszej instancji, przy niej pozostaną też akty, które dotychczas słały wędrowały po ministerstwach. Dalej rozporządzenie postanawia, że w razie ubiegania się kilku przedsiębiorstw w wyzyskanie sił wodnych, należy dać pierwszeństwo temu, które jest ekonomicznie najważniejsze, przy czem »z reguły« należy dawać pierwszeństwo zakładom do wytwarzania elektryczności dla kolei i tramwajów. Przy udzielaniu koncesji ma się dbać o unikanie nieekonomicznego rozdrabniania sił wodnych, a równocześnie pamiętać, że często zdarza się, iż koncesye uzyskuje się w celu spekulacji, albo wprost nadużywa się ze szkodą rzeczywistych przedsiębiorstw. Temu można przeciwdziałać z jednej strony przez koncesye osobiste, z drugiej przez terminy rozpoczęcia i skończenia robót, określonych w koncesji. Z reguły rozpoczęcie budowy przedsiębiorstwa ma nastąpić w dwa lata od nadania koncesji, a skończenie budowy w lat cztery. Jednakże wobec przedsiębiorstw o charakterze dobroczynności publicznej, jak państwowych, krajowych, gminnych i t. d. zalecona jest jak największa względność. Trwanie koncesji ma się dostosować do warunków, względnie do możliwości amortyzacji, jednakże nie powinno to wychodzić poza termin lat 60. Co do przedsiębiorstw państwowych, krajowych, powiatowych i gminnych, można udzielać koncesji aż do 90 lat, wrzeszcz koncesję dla przedsiębiorstw kolejowych ma się nadawać na czas koncesji kolejowej. —

### Rozmaitości.

— W Rosji zmarło 74.783 osób na cholera. Jak donoszą z Petersburga, urzędowo stwierdzono, że od wybuchu cholery do 27. sierpnia w Rosji zachorowało 154.000 osób, z których 74.783 zmarło. W samym Petersburgu od 20. czerwca do 20. sierpnia zachorowało osób 2608, zmarło 946. Jeżeli się przyjmie, że urzędowe obliczenia robione są na sposób wybitnie rosyjski, stwierdzić wypada, iż epidemia zabrała jeszcze więcej ofiar. Akcją zapobiegawczą szerzeniu się cholery utrudnia ogromnie ciemnota chłopstwa. W wielu miejscowościach powstały rozruchy. W miejscowości Welika Michajłowa chłopcy rzucili się na lekarzy wołając: Precz z lekarzami, wynalazcami cholery! i zniszczyli baraki izolacyjne. Sprzeciwiają się oni

też wszelkim zarządzeniom władz sanitarnych. Niestety i poza Rosją szerzy się cholera. Wprawdzie dotąd nigdzie poza Rosją nie występuje epidemicznie, ale wciąż zdarzają się pojedyncze wypadki w Austrii (we Wiedniu), na Węgrzech i w Niemczech. We Włoszech zapada na cholera po kilkanaście osób dziennie. —

— **Niezwykłe odszkodowanie.** Sąd w Konstantynopolu ma rozstrzygać niezwykłą sprawę. Córka byłego sultana Abdul Hamida miała w swoim czasie poddać się operacji ślepej kieszki. Do przeprowadzenia operacji powołano berlińskiego chirurga, prof. Bergmanna. Ale sultan chciał przedtem naocznie zobaczyć przebieg i skutki operacji. Ponieważ w szpitalach konstantynopolskich nie było żadnej chorej tego rodzaju, wzmówiono chorobę w jakąś zdrową kobietę i przyrzekając jej olbrzymie wynagrodzenie, skłoniono do poddania się operacji. Lekarze zaniechali później operowania córki sultańskiej, a przedmiot eksperymentu nie otrzymał żadnej nagrody. Obecnie Turczynka wniosła skargę sądową o odszkodowanie za wyciętą ślepą kieszkę. —

— **Setny jubileusz godów weselnych.** W okolicach Siedmiogrodu na Węgrzech obchodziła pewna para małżonków 100-letni jubileusz swego pożycia małżeńskiego. Jestto taki niezwykły, nigdy nie zdarzający się jubileusz, że nie wiadano, jaką mu dać nazwę. Małżonkowie nazywają się Szatmary. Mąż, Jan Szatmary liczy 124 lat, żona ma 116 lat. Oboje cieszą się na swój wiek czerstwem zdrowiem. Jubilat skarży się, że wzrok mu »już nieco nie dopisuje«. Cesarz austriacki nadesłał jubilatowi swe życzenia i 200 guldenów. Potomstwo tej sędziwej pary liczy 712 żyjących członków. —

— **Rekord w awiatyce.** Awiator Chavez wzniósł się do wysokości 2668 m, zdobywając przez to nowy rekord światowy co do wysokości.

— **Krowa i cztery cielęta.** W Lignicy w Wielkiem Księstwie Poznańskim, jak donosi »Gazeta Opolska«, u gospodarza Träumera w Górnych Psarach wylęła krowa cztery cielęta normalnie, równo zbudowane. Jestto wypadek bardzo rzadki. —

— **Ceny na targu w Cieszynie d. 10. września.** Hektolitry pszenicy 16 K 80 h, żyta 12 K 50 h; jęczmienia — K — h; owsa 6 K 80 h. — Ziemiaków (100 kilo) — K — h. — Słomy (100 kilo) 7 K — h. — Siana (100 kilo) 9 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h; drzewa miękkiego 8 K 50 h.

## TYGODNIK NARODOWY ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie. Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę.

Dział kobiecy. Dział: »Dla naszych dzieci«.

»Tygodnik Narodowy« w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

»Tygodnik Narodowy« ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przesyła należy przekazać do Administracji »Tygodnika Narodowego« w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

### BACZNOŚĆ!!!

50.000 par obuwia — 4 pary za tylko 8 K 50 h.

Z powodu zakupu wielkich zapasów obuwia od zbankrutowanych fabryk jestem w stanie sprzedać każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich bucików do sznurowania najnowszego kroju, skóra żółta lub czarna z silną kołkowaną podeszwą, wielkość podług życzenia. Wszystkie 4 pary za K 8.50 posła za pobraniem:

J. GELB, eksport obuwia, NOWY SĄCZ nr. 156.

NB. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.

### Agentów

i odsprzedawców dla dobrze idącego artykułu masowego za wysoką prowizją przyjmie się wszędzie. — Prosimy o nadesłanie adresu na kartce korespondencyjnej firmie: Jakób König, Wiedeń VII/3, — Urząd pocztowy 63.

### Fabrykacya spirytuożów

i ich sprzedaż w zamkniętych fiaskach jest wolnem przemysłem i może być przez każdego bez odowdzonego uzdolnienia wykonywana. Kto sobie zamierza urządzić takie rentujące się przedsiębiorstwo, niechaj pisze o bliższe szczegóły i fachową radę pod szyfrą: »Wyrób spirytuożów 189« do ekspedycji anonów: Bock i Herzfeld, Wiedeń, I., Adlergasse 6.

— Zapałki »Macierzy«

— Zapałki »Grunwaldzkie«

w Cieszynie tylko we »Spółce spożywczej«, Dom Narodowy.

Filia: Ulica Bielska 12.

## Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusalki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje już po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i pełność i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tyle korzystnych składników co pomada Csillag i która słusznie zdobyła światowy odbyt. Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika osiągnęli najlepszy skutek powstrzymując całkowicie już po kilku dniach wypadanie włosów i powodując nowy porost.

— Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K. —

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.



### Ważne doniesienie.

Apteka i laboratorium chemiczne SZYMONA EDELMANA

— i fabryka —

powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

## ICHTYOMENTHOL

została z dniem 1. września 1909 przeniesiona do Sambora w Galicyi, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwrócić się pod adresem fabryki li tylko do

SAMBORA.

Adres: Do Laboratorium chemicznego APTEKARZA EDELMANA, Sambor, Rynek nr. 1.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K — 4  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — 4  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papierni. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 17. września 1910.

Nr. 75.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

## Przyczyny drożyzny.

Kto chce wykryć przyczyny drożyzny musi najprzód wiedzieć, co to jest drożyzna. Dlaczego nazywamy to drożyzną, jeżeli cenar metryczny pszenicy kosztuje 27 K? Tylko z tego powodu, że przed niedawnym czasem ta sama ilość daleko mniej kosztowała. Jeżeli kiedyś cenar metryczny pszenicy kosztowałby 35 K, wówczas cena 27 K byłaby tania. Z tego i podobnych przykładów widać, że nie wysokość ceny stanowi sama przez się o drożyznie, lecz względna wysokość w porównaniu do cen dawniejszych, znacznie niższych. Drożyzna jest więc podniesienie cen w porównaniu z dawniejszemi.

Chcąc więc odnaleźć przyczyny drożyzny, trzeba zbadać, dlaczego ceny poszły w górę. A poznamy to tylko wówczas należycie, jeżeli stosunki obu czasów, dzisiejszego drogiego i dawniejszego taniego ze sobą porównamy.

Starzy ludzie przypominają sobie czasy, że za tak zwany cwancigier (70 h) można było otrzymać doskonały obiad, jakiego obecnie ani za 2 K otrzymać nie można. Jeżeli porównamy owe dobre czasy z obecnymi, to znajdziemy zaraz pewne okoliczności i różnice, które wykazują, dlaczego obecne czasy są w porównaniu z dawniejszymi tak drogie. Wówczas przeważna część ludności trudniła się wytwarzaniem artykułów spożywczych, które w masach wysyłało na targi, co naturalnie obniżyć musiało ceny. Liczba ludności nie wytwarzającej środków żywności była mała i dlatego popyt był mały, co również obniżało ceny. Wówczas panowała prostota w życiu prawie w wszystkich stanach. Nie używano wówczas ani w polowie tyle mięsa, co teraz. Nie dziwota więc, że wówczas można było nabyć krowę za tanie pieniądze i że wówczas krowa kosztowała mniej, aniżeli obecnie cielę. Dawniej noszono to same ubranie do 20 lat, a obecnie nie wystarcza jedno ubranie na rok. Rozumie się samo przez się, że wówczas

i materyał i krawiec był daleko tańszy, aniżeli obecnie.

Wówczas było mało pieniędzy wśród ludności, a robienie długów uważano za hańbę i oszczędzono więc na całej linii i umiano cenić wartość pieniędzy. Kupowano mało i tylko rzeczy konieczne, dlatego było wszystko tanie. Obecnie pieniędzy wszędzie pełno z powodu wyższych plac rocznych, tygodniowych i dziennych, a osobliwie z powodu nadzwyczajnego ułatwienia w zaciąganiu pożyczek w bankach, kasach oszczędności i za pomocą weksli. Następstwem tej powodzi pieniędzy jest wydanie pieniędzy nie tylko na potrzebne rzeczy, ale więcej jeszcze na niepotrzebne i złe rzeczy. Wobec wielkiego popytu idą ceny coraz więcej w górę.

Dawniej wyrabiali sobie ludzie sami najpotrzebniejsze artykuły n. p.: sukno (gunie), płótno, cegły i t. p.; sami sobie sporządzali suknie, obuwie i różne narzędzia. Wszystko to kosztowało mało i obniżało cenę wyrobów rzemieślniczych. Wszystko to obecnie ustalo, ponieważ pracowitość i prostota zniknęły.

Jeżeli porównamy dawne stosunki z dzisiejszymi, musielibyśmy być ślepy, aby nie spostrzedz prawdziwych źródeł drożyzny. Znajdują się one tam, gdzie początek i pomnożenie nieproduktywnych (nie wytwarzających) warstw ludności. Państwo wydaje roczne setki milionów na urzędników, którzy nie orzą ani nie sieją, chyba piórem i piaskiem po papierze, ale pieniądze mają dosyć i są w stanie dobre ceny za środki żywności zapłacić. Dawniej nie było tylu urzędników i służbistów, więc stosunkowo większa liczba ludzi trudniła się wytwarzaniem artykułów spożywczych, a wobec małej liczby konsumentów artykuły te były tanie.

Przyczyny drożyzny leżą też w mniejszej chęci do pracy u dzisiejszej generacji. Dawniej było w rolnictwie zatrudnionych wielu ludzi aż do najpóźniejszej starości. Starcy wykonywali często ciężkie prace, których w czasach maszyny nie-

podjęliby się nawet najsilniejsi z młodszych. Starzec taki był do pracy od młodości przyzwyczajony i dopóki siły jako tako starczyły, nie chciał wyrzec się nawet ciężkiej pracy. Ta zwrastająca niechęć do pracy, to najobfitsze źródło drożyzny, pochodzi z obecnego systemu wychowawczego w szkole i domu. Miłość do pracy zawodowej nie wszczepia się dzieciom ani w szkole, ani w domu. Wygląda to tak, jakoby ciężką i znużającą pracę uważano za rzecz nie honorową. Do tego przylączy się przyzwyczajenie do wygodniejszego życia, którego również dawniej nieznano. Ludzie tacy mało produkują, a dużo potrzebują, wobec czego musi powstać drożyzna.

Wreszcie trzeba jeszcze wskazać na różnorodne pośrednictwo w handlu i na olbrzymie z niego płynące korzyści. I producent (wytwórca) i konsument (spożywający lub kupujący) są w tym wypadku biednymi ofiarami.

Omówiliśmy powyżej najważniejsze przyczyny naturalnej drożyzny, to jest przyczyny, które i bez złego zamiaru spowodować musiały wzrost drożyzny. Oprócz tego istnieje także drożyzna, spowodowana sztucznymi, złośliwymi środkami. Ta jednak nie powstała z nieświadomości i lekkomyślności, jak przyczyny naturalnej drożyzny, lecz z prawdziwie szatańskiej złośliwości i należy dlatego przed kratki sądowe. Należą do tego różne karteale, które zdzierają z pracującej ludności ostatnią koszulę.

Ażeby usunąć naturalne przyczyny, trzeba by powrócić koniecznie do prostego, produktywnego sposobu życia, trzeba by zaprzestać pomnożenia liczby urzędników przez tworzenie nowych posad i przedwczesne spensjonowania, trzeba by w domu i szkole wychowywać inną generację, przywykłą do pracy, oszczędności i prostoty, inaczej drożyzna wzrastać będzie i niepomogą nic różne ankiety, komisje i tysiączne artykuły gazeciarskie. Dojdzie do tego, że tylko pewna liczba ludzi będzie w stanie wyżyć. Wówczas wszystko upadnie, i nie

Ks. Oskar Zawłsza.

## Założenie miasta Cieszyna.

W sposób niezwykle uroczysty obchodzili mieszczanie cieszyńscy dnia 22. czerwca 1810 tyśiąciolecie istnienia miasta. Według programu, ogłoszonego przez zarząd gminny dnia 16. czerwca 1810 już dnia poprzedniego ogłaszały ten dzień uroczysty wystrzały moździerzowe, bicie w dzwony, iluminacja i muzyka. W dniu właściwej uroczystości przed południem odprawiano we wszystkich kościołach miejskich uroczyste nabożeństwa; w południe odbył się obiad wspólny w słodowni, a mianowicie zaproszono dla braku miejsca i rzeczy potrzebnych jedynie duchowieństwo, przedstawicieli gminy, naczelników cechów i kilku wielkomieszczan. Po południu odbył się koncert, na którym odegrano „Cztery pory roku“ Haydena; wieczorem był bal, na który wolno było przyjść każdemu mieszczaninowi z rodziną. Każdego uczestnika ugoszczono mięsem, chlebem piwem i winem. Dla utrwalenia pamiętki u późniejszych pokoleń ufundował magistrat dwa stypendya dla dwóch pilnych i zdolnych synów mieszczkańskich.

Podobnie obchodziło miasto dnia 7. października 1860 jubileusz 1050-letni w sposób nader uroczysty. Uroczystość odbyła się według programu zestawionego przez magistrat. Podam tutaj jej przebieg według opowiadania naocznego świadka Pawła Stalmacha. Myślą obchodu zajął się szczególnie kupiec i radny miejski Edward Schröder a poparł ją burmistrz dr. Klucki. Utworzono

komitet obchodowy, który postanowił upiększyć „bracką studnię“ pomnikiem żelaznym; fundusz zebrano drogą składek. W wigilię odbyło się przedstawienie wokalnie-muzykalne w sali ratuszowej; było ono połączone z obrazami żywymi z tradycyi o początku miasta. Następnie udał się pochód z pochodniami ku brackiej studni, którą udekorowano; wygłoszono kilka przemów. W dzień uroczystości (była to niedziela) na pobudkę odezwały się dzwony wszystkich kościołów, wystrzały moździerzowe i muzyka. Każde wyznanie odprawiło nabożeństwo w swym kościele. W południe udała się deputacja miejska z drem Kluckim na czele do dyrektora kameralnego Kasperlika z wyrazami hołdu dla arcyks. Albrechta. Przy tej sposobności arcyksiążę darował 1000 złr. na dom sierot. O godzinie 1. po południu zebrali się na Rynku trzy kapele i udały się z wielkimi tłumami do alei, gdzie się odbył festyn ludowy. W programie nie było mowy o iluminacji, jednakże ją na pręde urządzono. O godzinie 9. wieczorem zaczął się bal. Na pamiątkę tej uroczystości wydano „Pamiętnik z powodu 1050-letniej uroczystości założenia miasta Cieszyna“, którego część polską stanowiły wyjątki z „Gwiazdki Cieszyńskiej“ z historii Cieszyna.

Obecnie mamy r. 1910. Jakkolwiek koniec roku nadchodzi, to jednak nic nie słyhać o 1100-letnim jubileuszu istnienia miasta, jak gdyby przywiązanie do najstarszego i najczcigodniejszego miasta naszego kraju rodzinnego było zniknęło. Powód leży zupełnie gdzie indziej. Studya histo-



ryczne wykazały, że twierdzenie, jakoby r. 810 był rokiem założenia Cieszyna, niema historycznego uzasadnienia i należy do podań.

Po raz pierwszy wskazał na r. 810 jako na rok założenia Cieszyna chronista 16. wieku Filisch;<sup>1)</sup> o jakie 100 lat później to samo twierdzi chronista Schickfuß.<sup>2)</sup> Obaj uważają syna Leszka Cieszymira za założyciela Cieszyna, od którego miasto otrzymało swą nazwę. Ojciec jego to ten sam Leszek, któremu Wincenty Kadłubek i jego następcy przypisują trzy zwycięstwa nad Juliuszem Cezarem, który miał zniszczyć Crassusa i ożenić się z córką Cezara; jako posag miał otrzymać Bawaryę. Z Julią miał Pompiliusa (Popiel), z innemi żonami dwadzieścia synów, których później otrul Pompilius II., za co zjadły go myszy. Kadłubek kontentuje się suchą wzmianką o tych synach, Boguchwał natomiast umie już wszystkich po imieniu przytoczyć, a między nimi Cieszymira, nie przypisując mu jednak bynajmniej założenia Cieszyna; przeciwnie przypisuje mu prowincję, której trzeba szukać daleko od naszego kraju (Holsztyńskie). Opierając się jedynie na podobnym brzmieniu nazwy miasta z jego imieniem, robi go Filisch założycielem Cieszyna. Cieszymir należy do podań o Leszku i Popielu i jest tylko postacią urojoną. To dało chronistom sposobność do przesunięcia założenia Cieszyna do dalekiej przeszłości<sup>3)</sup> n. p.

<sup>1)</sup> Kurzes Verzeichnis, Bericht und Auszug von der Stamm- und Ankunft der Hertzoge zu Teschen; 1588.

<sup>2)</sup> Neuvermehrte Schles. Chronica. Buch 15. Cap. 17.

<sup>3)</sup> G. Biermann, Geschichte des Herzogthums Teschen; 1894, stron. 13.

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują! 



będzie nawet trzeba socjalnych demokratów, by nastała gwałtowna jakaś przemiana, bo ta przyjdzie sama od siebie. —

## Dekret papieski o usuwaniu proboszczów a lud.

Ledwo, że gazety podały treść powyższego dekretu, a już zacierają sobie pewne osoby ręce, że stoją nad proboszczem, i że proboszcz od ich łaski zależeć będzie, bo jako powód usunięcia proboszcza podaje dekret między innymi także „niechęć ludności, chociażby nieusprawiedliwioną i nie ogólną, jednak taką, która przeszkadza proboszczowi w dodatniej działalności”. Myślą te osoby, że potrzebują tylko podburzyć kilkudziesięciu parafian, a że już będzie po proboszczu.

Otóż taki sąd jest nasamprzód przedwczesny. Dekret bowiem nie został jeszcze cały ogłoszony, lecz tylko jego treść. Że zaś różne okoliczności i warunki w samym dekreście są wyszczególnione, to nie ulega wątpliwości. Dekret ten bowiem nie jest wydany na to, aby wprowadził ogólne zamieszanie i ciągle przenoszenie proboszczów, lecz na to, aby słuszne żądania katolików prawdziwych były uwzględniane, o ile są potrzebne dla zbawienia parafian. Bo gdyby każda niechęć ludności, albo raczej każdej części tej ludności mogła wydrzeć proboszcza, wtedy nie mógłby żaden ksiądz ostać się dłużej jak kilka miesięcy jako proboszcz. Bo niema ani jednej parafii, gdzieby nie było kilku ludzi niechętnych proboszczowi, którzy tę niechęć potrafiliby łatwo znacznej części wskazać. Weźmy tylko socjalistów albo Ślązaków, którzy do najgorliwszych i najsumieniejszych proboszczów żywią niechęć największą, a wtedy już niema księdza, któryby im wygodził. A gdyby się mógł znaleźć taki ksiądz, wtedy by przeciw niemu musiała powstać reszta ludności katolickiej jako niechętna a musiałby też być usunięty, i parafia byłaby bez księdza. W interesie Kościoła nie może być ustanawianie księży, którzyby się podobać mogli katolikom, niechodzącym do kościoła, a szerzącym tylko niewiarę i zepsucie. Rozchodzić się może jedynie o niechęć tych katolików, którym dobrze parafii prawdziwie leży na sercu i którzy swym życiem prawdziwie chrześcijańskim tego dowodzą. A że tacy bez słusznej i ważnej przyczyny nie będą żywili niechęci do proboszcza, to chyba zdrowo myślący przyznają. Gdyby samemu biskupowi przysługiwało prawo usunięcia proboszcza, wtedyby jeszcze lękać się można, że nie znający stosunków biskup uwierzy pewnej części niedobrych katolików i proboszcza usunie. Lecz biskup rozstrzyga razem z dwoma egzaminatorami, którzy stosunki w parafii dobrze znać muszą, a że ci egzaminatorzy potrafią rozróżnić niechęć faryzeuszowską od niechęci wiernych katolików, to także każdy przyznać musi. Usunięcie więc proboszcza nie leży w mocy tych ludzi, którzy się już dziś cieszą z tego, że będą proboszczami rządzić, lecz od innych i licznych okoliczności. Zresztą w Austrii dotąd istnieje konkordat, w którym są normy usta-

nawiania i usuwania proboszczów, dlatego też ten nowy dekret nie może w Austrii bez dalszego być przeprowadzony.

Oburzenie zaś, z jakim o dekreście piszą gazety niekatolickie, jest najlepszym świadectwem, że wrogowie Kościoła najmniej z niego mieć będą korzyści dla swych wrogich zamiarów. —

## Korespondencya.

### Z Góleszowa.

Dnia 11. b. m. odbyło się w naszej gminie publiczne zgromadzenie, na którym roztrząsano sprawy szkolne w stosunku do ludności. Przewodniczącym obrano jednogłośnie p. J. Sztwiertnię, naszego byłego długoletniego wójta, sekretarzem p. Fr. Palarczyka, śl. politechn.

Najpierw zabrał głos p. Badura (starszy), który zwięźle przedstawił zasługi naszego naucz. Duławy i wyraził żal, że Rada szkolna okręgowa przeniosła go wbrew woli wydziału gminnego i woli obywateli tutejszych i stawia rezolucję, żądając cofnięcia tegoż rozporządzenia. Po spokojnym tem przemówieniu zabiera głos p. pastor Paweł Broda, który podniesionym głosem i gestami imperatora zapytuje się, kto się odważył zawiązać komitet, kto wogóle jest ten komitet obywatelski, kto zwołuje to „buntownicze” zgromadzenie, jeżeli on o niczem nie wie! Twierdzi, że cała sprawa skierowana jest przeciw niemu (jemu to wszystko ludzie doniosą!), że klika złożona z ludzi, buntuje ludność, uprawia hecę przeciw jego osobie, podkopuje jego powagę — cały ten wiec, to demonstracja przeciw jego osobie, p. staroście i władzom. Ks. Broda był dobrym, kiedy przed 11 laty nieszczęście nawiedziło gminę, pracował „od rana do wieczora”, krzątał się także gorliwie około spraw zboru ewangelickiego, nie licząc wcale na „wywdzięczenie”, pracował nad zgodą między ludem i Niemcami — za to ludzie, tworzący klikę, szkalują na niego w gazetach i niweczą owoce jego pracy! Są to przeważnie wychowankowie zimowej szkoły rolniczej, z czego najwyraźniej widać, jaki duch w tej szkole panuje! Mowie tej, wypowiedzianej lichą polszczyzną, sekundowali, kiwaniem głowami i wykrzyknikami, przybyli razem z nim „ślimtocy” z Góleszowa, Godziszowa, Kozakowic i Harbutowic.

Następnie zabiera głos p. P. Badura (nr. 14). Referent zastrzega się, że nie myśli zupełnie odpowiadać na zarzuty p. pastora Brody, lecz chce się ściśle swego referatu trzymać i zdemaskować pracę nauczycielską p. R. Pawłasa. Mimo 3-letniej pracy nie potrafił p. Pawlas zjednać sobie przywiązania działu szkolnej ani też nie zdołał zyskać szacunku rodziców i obywateli. Z dziećmi obchodzi się ten pedagog w nieludzki sposób, na co przytacza kilka jaskrawych dowodów; nie posiada ustawowo wymaganej kwalifikacji mimo, że nauczyciele z kwalif. posady otrzymać nie mogą. Adherenci p. Pawłasa wszczynają podczas tej mowy ogromną wrzawę, tupiąc nogami i wyprawiając wrzaski, których by się nawet hotentoci nie powstydzili, którą pragną przygłuszyć słowa mowcy. Przewodniczący przywołuje ich za to do porządku dziennego, piętnując ich postępowanie, zwyczajem karczemnym, nie licującym z powagą ich stanu. Po ucieszeniu się stawia referent rezolucję, żądającą stanowczego usunięcia naucz. Pawłasa i zastąpienie go ukwalifikowanym nauczycielem. Następny referent, p. J. Sztwiertnia (młodszy), odpiera zarzuty p. pastora Brody, jakoby troszczenie się o szkolnictwo nasze było buntowaniem się lub szczeniem przeciw jego osobie, urzędowi i p. starości i opiera swe wywody na paragrafach ustawy szkolnej krajowej; wymogom tych paragrafów jednakże nauczyciel p. R. Pawlas nie odpowiada, gdyż po pierwsze nie posiada kwalifikacji, po drugie ludzie, czujący nieufność do tegoż nauczyciela, nie mogą się z nim znosić w sprawach wychowania ich dzieci dotyczących. Dalej zarzuca mowca naucz. Pawłasiowi, że tenże, będąc gwałtownym, wybuchowym usposobieniem, nie umie panować nad sobą i doprowadza do istniejącego stosunku między nim a działwą szkolną, nim i rodzicami, tak, że dzieci, uczęszczające do klasy p. Pawłasa, trzeba wprost kijem do szkoły pędzić. W dalszym ciągu zastanawia się referent nad osobą naucz. p. J. Duławy, syna naszego wójta, który wbrew woli wydziału za to tylko zostaje przeniesionym, że zajmował posadę w rodzinnej wiosce, mimo, że był ogólnie lubianym i poważanym. W końcu prostuje referent zarzuty pastora Brody, jakoby byli uczniowie szkoły rolniczej działali ujemnie na ludność, buntując i podburzając ją, gdyż zbieranie się celem pouczenia

mniej wykształconych fachowo i chęć polepszenia ich bytu, buntem ani szczeniem lub też „hecą” nazwać nie można. Nie robią także obecnie demonstracji przeciw władzom, lecz chcą się spokojnie naradzać nad szkolnictwem i losem ich dzieci i chcą prosić władze o uwzględnienie ich życzeń. Mowca stawia rezolucję, by na przyszłość Rada szkolna okręgowa porozumiewała się przy obsadzaniu posad nauczyc. prowizorycznymi z Radą miejscową względnie wydziałem gminnym i nie działano wbrew ich woli.

Wszystkie 3 rezolucje uchwalono poważną większością głosów zebranych. Następnie przewodniczący, podziękowawszy przybyłym, zamknął zgromadzenie.

Zaczynają się ludzie poznawać na dobrodziejstwach rządów renegatów, zaczynają powoli rozróżniać prawdziwe zasługi od gołosłownych frazezów. Myślał pastor Broda, że jego wystąpieniem od razu urwie łeb całemu zgromadzeniu, że nie odważy się nikt więcej krytykować jego pupilów, że on swym surowym wzrokiem wszystkie serca zmiążdży! Myślał, że wystarczy obrzucić błotem szkołę rolniczą i jej wychowanków, z ludzi ogólnie poważanych zrobić buntowników, rzucić frazesy o buncie i demonstracji i natychmiast wszyscy się jemu do nóg rzucą, błagając o wybaczenie, że coś bez jego woli i wiedzy przedsięwzięli chcieli. Lecz o dziwo! Występują ludzie poważni, którzy z flegmą odpierają zarzuty czynione przez zdenerwowanego duszpasterza! Nikt ze zgromadzonych ani słówkiem nie poruszył pastora Brody, nikt nie byłby zajmował się jego osobą, gdyby on sam nie był skierował dyskusji na te tory; spodziewał się laurów, chciał odbierać holdy poddaństwa, przypadła mu tymczasem niespodziewana klęska w udziale. Tak się to zawsze skończy, jeżeli się kieruje tem, „co ludzie doniosą”.

## Z ziem polskich.

**Orgie policyjne na Litwie.** W czasie wizytacji kościołów przez ks. biskupa Cieplaka w okolicach Nieświeża — jak donoszą pisma kordonowe — dochodziło nieraz do scen bardzo przykrych. Policja wszelkimi sposobami starała się obniżyć nastrój uroczysty i zniechęcać ludność w witaniu biskupa. Z całą bezwzględnością stosowano środki, jak rozpędzanie, aresztowanie, rąbanie chorągwi żółto-białych, w których dopatrywano się barw narodowych polskich. W Cimbrowicach spiłowano w nocy bramę tryumfalną, gdzieindziej nawet nie pozwolono na wzniesienie takiej bramy. Stragany z dewocjami rzucono do błota, nie szczędzono plazowania i bicia. Korespondent „Głosu Codziennego” podnosi spokojne zachowywanie się ludności. —

**Niebezpieczne obrazy kinematograficzne.** Pewien teatr kinematograficzny w Opolu ogłosił, że będzie można oglądać odsłonięcie pomnika Jagielly w Krakowie oraz część pochodu na Wawel. Wobec tego urzędnicy policyjni skonfiskowali odnośną część filmu kinematograficznego i właściciela zawezwano następnego dnia na policyję, by się wytłumaczył z popełnionej zbrodni. Ojczyzna niemiecka może znowu na chwilkę spokojnie spać.

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** W niedzielę cesarz Franciszek Józef I. przyjął nadzwyczajną misję angielską pod przewodnictwem lorda Roseberry'ego, donoszącą mu o wstąpieniu na tron króla Jerzego V. Dzienniki wiedeńskie w artykułach wstępnych podnoszą wielkie znaczenie polityczne tej misji, ponieważ z jej składu wynika, że król Jerzy chciał uczcić specjalnie monarchę austriackiego. Do wszystkich innych dworów z doniesieniem o wstąpieniu na tron nowego króla angielskiego udała się jedna i ta sama misja, na której czele stał sędziwy feldmarszałek lord Roberts. Dla dworu wiedeńskiego król Jerzy V. uczynił zaszczytny wyjątek, a mianowicie naznaczył misję osobną i kierownikiem tej misji zamianował jednego z najwybitniejszych angielskich mężów stanu. — Zdaniem prasy wiedeńskiej król Jerzy V. chciał w ten sposób zaznaczyć, że przechodzi do porządku dziennego nad nieporozumieniami, które podczas kampanii aneksyjnej zakłóciły dawniejsze dobre stosunki pomiędzy Anglią i Austro-Węgrami.

— „Wiener Zeitung” ogłasza patent cesarski, zwołujący Sejm śląski na 19. b. m., Sejmy dolnoaustriacki, salcburski, styryjski, karyntyjski i przedarulański na 20., Sejm galicyjski na 22. września, zaś górnoaustriacki na 28. b. m. Zwołanie innych

Früschmann z Brandenbura w swej „Kronice” (810—1720), którą w skróceniu wydał burmistrz Cieszyńska Polzer (1735). Uczony Piar Reginald Kneifel pisze 1804: „Twierdzą, że książę Kazimierz, syn Leszka III. z Polski założył Cieszyn około r. 810 wraz z zamkiem i że miasto otrzymało od jego imienia, które celem udowodnienia tego twierdzenia przekręcają na Cessimir, a nawet Tiessimir, swą nazwę Cessin albo Tiessin. Prawdo podobniejszym wydaje mi się wywodzenie nazwy miasta od słowiańskiego słowa — cieszyć — bo miasto rzeczywiście po polsku nazywa się Cieszyn. Niech sobie jednak lingwiści nad tem głowy łamią.” Także nowszy historyk A. Heinrich<sup>4)</sup> przypisuje założenie miasta Cieszyńska synowi bajecznego Leszka i przenosi je również na r. 810; podobnie czyni znany wszystkim Ślązakom Paweł Stalmach w swych pamiętnikach, które właśnie teraz wyszły, a które każdy kochający sprawę śląską mieć powinien. (E. Grim: Paweł Stalmach. Jego życie i działalność w świetle prawdy; format 8°. Cieszyn 1910; nakład „Dziedzictwa bl. Jana Sarkan-dra”, cena 2 K.) Oto co czytamy w tej książce (str. 132): „Na ten wiek (zaprowadzenia chrześcijaństwa na Śląsku) przypada też założenie miasta Cieszyńska, mianowicie chroniści podają według odnośnych podań r. 810.” (C. d. n.)

<sup>4)</sup> Topographie des k. k. Antheils von Schlesien; 2. Teil, 1. Band, stron. 95.

<sup>5)</sup> Versuch über die Geschichte des Herzogthums Teschen; 1818, stron. 24.

Księgarnia p. f. „Stella” M. Czajkowskiego w Cieszynie,

nl. Stefani 42, przesyła za nadesłaniem 10 h na porto, swój wielki katalog (cennik) różnych pożytecznych i zajmujących książek dla każdego stanu i wieku.



Sejmów, które jeszcze w jesieni mają się zebrać, nastąpi w późniejszym terminie. —

— Cała prasa omawia z goryczą rozbić się pożyczki 500-milionowej, którą rząd węgierski chciał zaciągnąć w Paryżu. Dzienniki opozycyjne czynią odpowiedzialnym rząd za to, że za późno się z tej afery wycofał i naraził kredyt węgierski na kompromitację. Dzienniki rządowe odpowiadają, że rząd bezpośrednio żadnych rokowań nie prowadził, że więc wycofał się wcześniej. Bez wyjątku cała prasa wyraża przekonanie, że na rozbić się pożyczki wpłynęły przyczyny nie rzeczowe, tylko polityczne. Wprawdzie prasa francuska twierdzi, że główną trudnością było to, iż Francuzi żądali równoczesnego uregulowania praw właścicieli obligów kolei południowej austriackiej oraz zaprzestania szyszan wobec rafinerii nafty w Limanowie, jednakże ma to być tylko pozór; w rzeczywistości pożyczka rozbiła się dlatego, że rząd rosyjski nie życzył jej sobie i wpłynął na rząd francuski. —

## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

Dom „Dziedzictwa” na Starym Targu w Cieszynie

udziela pożyczek na hipotekę i weksle  
na umiarkowany procent i przyjmuje

**wkłady na oszczędność**

i płaci od nich

**4%**

Kancelarya otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9.—12. przed południem i od 2.—4. po południu,  
w sobotę 8.—12. „ „ 2.—4. „ „

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymują na  
żądanie czeki pocztowe, którymi przesyłać mogą pieniądze bez  
wszelkich kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili  
w księżeczce wkładowej uwidoczniła.

**Dyrekcya.**

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Wiadomości z duchowieństwa.** Ks. Augustyn Machalica, wikary w Ustroniu został przeniesiony do Skoczowa, ks. Rudolf Płoszek, wikary w Niklasdorfie, przeniesiony do Ustronia. —

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików”** odbędzie się z okazji 3-letniej rocznicy założenia grupy Związku chrześc. organizacji zawodowej w niedzielę, d. 18. września o godz. 4. po południu w gospodzie p. Kołodzieja w Bierach.

— **Cesarz niemiecki Wilhelm II.** przejeżdżał w czwartek po godz. 6. wieczorem pociągiem dworskim przez Cieszyn na polowanie do dóbr węgierskich arcyks. Fryderyka w Bellye. —

— **Wieczór „Znicza”**. W sobotę, 17. września b. r. odbędzie się w sali „Domu Narodowego” w Cieszynie wieczór „Znicza” z następującym programem: 1. Słowo wstępne — p. dra J. Buzka, reprezentanta „Starych Strzech Znicza”. 2. a) Paderewski: Melodya op. 8, Nr. 3. b) Szopen: Polonez As-dur, op. 53, solo fortepianowe. 3. Mickiewicz: „Koncert Jankiela” — deklamacja z tow. fortep. 4. Przemówienie p. E. Niebroja, reprezentanta „Znicza”. 5. Żeleński: a) z opery „Stara Baśń”, pieśń arcykapłana i pochód kapłanów, b) z opery „Konrad Wallenrod”, pieśń Halbana — solo barytonowe z tow. fortep. p. A. Farnego. Część druga. 6. Wyspiański: „Warszawianka”, pieśń z r. 1831. Po wieczorku zabawa taneczna. Początek o godz. w pół do ósmej. Ceny miejsc siedzących po K 3.40, 2.30, 1.60 i 1.20. Wstęp na salę i galerię 60 h, dla pp. studentów 40 h. Na tańce dopłaca się 40 h. O liczny udział uprasza **Wydział.**

— **Uroczystość Rodaka miasta Cieszyna** bł. Melchiora Grodzieckiego z Tow. Jez. i Towarzy. szów Męczenników obchodzoną będzie w kościele Serca Pana Jezusa w Alejach w następującym porządku. W sobotę, d. 24. b. m. wieczorem o godz. 6. przeniesienie relikwii Błogosławionego, ku uczczeniu wiernych, do ołtarza na środku kościoła ustawionego; potem nastąpi błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. W niedzielę, d. 25. b. m. o godz. 10<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, uroczysta suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, po sumie kazanie, po południu o godz. 3. uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, po nieszporach kazanie. —

— **Z „Dziedzictwa” błog. Jana Sarkandra.** Książka dla członków za r. 1910 p. t. „Paweł Stalmach, jego życie i działalność w świetle prawdy” napisana przez ks. E. Grima z dodatkiem pamiętników, które pisał P. Stalmach przed śmiercią, a

które sięgają do r. 1860, już wyszła i została po wielkiej części rozesłana. Członkowie „Dziedzictwa”, mieszkający w parafii Cieszyńskiej, zechcą ją odebrać w zakrystyi kościoła parafialnego, członkowie zamieszkowi u swych urzędów parafialnych. —

— Również opuścił prasę „Kalendarz Dziedzictwa” na r. 1911, który zawiera kalendarium i zajmującą część powieściową, ozdobioną pięknymi ilustracjami. Kalendarz otrzymają członkowie gratis, dla nieczłonków cena 40 h. Kalendarz wydało „Dziedzictwo” własnym nakładem i dołożyło wszelkich starań, by tak co do treści i obrazków jak co do szaty zewnętrznej znalazł uznanie wszystkich. Nie kupujmy obcych kalendarzy, ale przede wszystkim nasz kalendarz. Swój do swego! —

— **Prośba!** „Kongregacya Maryańska” pań w Cieszynie zwraca się z uprzejmą a gorącą prośbą do osób wspomniałomyślnych, którym dobro kształcącej się ubogiej młodzieży leży na sercu. W tym roku podobnie jak dawniej otwartą została „stania kuchnia”, w której ubodzy studenci za małą placę otrzymują staranne pożywienie. Brak jednak wielki funduszy. Uprasza się zatem usilnie o laskawe wsparcie, bądź w pieniądzu, bądź też w różnych wiktuałach. Z wdzięcznością i serdecznem „Bóg zapłać” będzie przyjęty każdy najmniejszy grosz — każda odrobina zboża, mąki, jarzyn i t. p. A wdzięczna młodzież błogosławić będzie hojną rękę, która dzieli się z niemi darami nieba! — Datki pieniężne uprasza się przysłać pod adresem: Przew. ks. poseł Józef Londzin w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3 lub pani Michalina Pankowa, prezydentka polskiej kongregacyi w Cieszynie, ulica Elżbiety. Wiktuały dla taniej kuchni przyjmuje się pod adresem Willa Laras, ulica Franciszka Józefa, Cieszyn. —

— **Uczennice bezpłatnego kursu haftów** p. Wiktora Barczyńskiego urządzają w niedzielę, dnia 18. września 1910 wystawę haftów kościelnych, białych i kolorowych w najrozmaitszych rodzajach. Wystawa odbędzie się w Międzyrzeczu Górnem w gospodzie gminnej p. Jachnika. Wstęp bezpłatny. —

— **Rozszerzenie szpitala Braci Miłosiernych.** Niedostateczne pomieszczenie szpitala Braci Miłosiernych i coraz większa liczba zgłaszających się chorych, szukających pomocy, spowodowała konwent do przeprowadzenia adaptacji w starem skrzydle szpitala, aby uzyskać miejsce dla większej liczby łóżek. Na to tak bardzo potrzebne rozszerzenie ofiarowali datki następujący ofiarodawcy: kapłan niechcący być wymieniony 150 K; ks. kanonik Piotr Moroń, książe bisk. komisarz, dziekan i proboszcz w Istebnej 100 K; ks. kanonik dr. Wilhelm Klein w Wiedniu, ks. Wincenty Humplik, proboszcz w Bruzowicach i chrześc. socjalna kasa oszczędności w Cieszynie po 20 K; ks. Józef Ferfecki, emeryt, dziekan i proboszcz w Cieszynie, ks. Antoni Nogol, aktuaryusz i proboszcz w Starych Hamrach i ks. Jan Tagliaferro proboszcz w Michałowicach po 10 K; ks. profesor Wiktor Eisenberg w Cieszynie ofiarował łyżki, noże, widelce i zupełny serwis porcelanowy dla 100 chorych. Ks. dziekan Ferfecki ofiarował zaś wspaniałe welum dla kościoła klasztoru. Za wszystkie te dary składa przeor i konwent najgłębsze podziękowanie i serdeczne: Bóg zapłać i dodaje uprzejmą prośbę o dalsze laskawe datki na powyższy cel pod adresem konwentu, które znowu w dalszym ciągu opublikowane zostaną. —

— **Wystawa rolnicza w Ustroniu.** W niedzielę, d. 18. b. m. o godz. 1. po południu otwartą zostanie wystawa rolnicza w Ustroniu, która otwartą będzie do 20. b. m. włącznie. W dzień otwarcia odbędzie się też na wystawie zabawa towarzyska, tak zwane dożynki. Wzywamy gorąco naszych rolników, ażeby się na wystawie jak najliczniej zjawić zechcieli i okazali w ten sposób rolnikom ustroniskim, że ich trudy i prace, położone około urządzenia wystawy, należyście ocenić umięją. Szanowni rolnicy ślascy! Urządźcie sobie w niedzielę wycieczkę do Ustronia. Wstęp na wystawę od osoby wynosi tylko 30 h. —

— **Posel Daszyński** bawił na międzynarodowym kongresie socjalistycznym w Kopenhadze. Stamtąd udał się przez Hamburg do Rotterdamu, aby stąd wyjechać do Ameryki północnej na dwumiesięczną turę agitacyjną, urządzoną przez „Związek socjalistów polskich w Stanach Zjednoczonych”. Tow. Daszyński przemawiać będzie na 40 zgromadzeniach w koloniach polskich Ameryki północnej i powróci do Krakowa dopiero z końcem listopada b. r. —

— **Ze sądu przysięgłych.** W poniedziałek rozpoczęła się trzecia tegoroczna kadencya sądu przysięgłych w Cieszynie. Rozprawy rozpoczęły

się sprawą Franciszka Piknika, robotnika z Łazów, o zbrodnię rabunku. Skazany został oskarżony Piknik na 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> lat ciężkiego więzienia. Dalej stawał przed sądem przysięgłych Andrzej Kępka, robotnik z Orłowy, z powodu zbrodni zabójstwa. Dostał 18 miesięcy ciężkiego więzienia. Wreszcie stawał górnik z Łąk, Jan Witosz, o zbrodnię zgwałcenia. Skazany został na 13 miesięcy ciężkiego więzienia.

— **Kretactwa „Ślązaka”**. Jak wiadomo, istnieje we wszystkich trzech częściach Polski stronnictwo zwane narodowo-demokratycznym albo też wszechpolskiem. Stronnictwo to zaznaczyło na Śląsku swoją działalność opanowaniem „Macierzy szkolnej” w r. 1904, czego następstwem było oficjalne usunięcie się stronnictwa katolicko-narodowego, grupującego się około „Związku śl. katolików”, od prac w „Macierzy”. Mimo to „Ślązak” wciąż nazywa stronnictwo katolicko-narodowe wszechpolskiem i czyni je odpowiedzialnym za artykuły czasopism wszechpolskich. Niedawno „Ojczyzna” wszechpolska napisała nie bardzo mądry artykuł, w którym wywodzi, że Polacy w Austrii nie są obywatelami Austrii, lecz obywatelami Polski. „Ślązak” ogłosił natychmiast ten artykuł i dodał, że to jest program Londzina. Koźdoń sędzi wszystkich według siebie. Porządny Niemiec, porządny kapitalista będzie się brzydził renegatem, ale on wciąż nadskakuje i chociażby mu plunął w twarz, to gotów powiedzieć: pięknie dziękuję panoczkul i będzie dalej pełnił służbę denuncjatora i naganiacza kapitalistycznego. Niechże Koźdoń pamięta, że nie każdy taki giętki i umięjący się zastosować do każdego położenia, jak on. Stronnictwo katolicko-narodowe nie może być wszechpolskiem, bo posiada honor, którego Koźdoń nigdy nie posiadał, inaczej by się nie był poniżył do rzędu pacholka kapitalistycznego. —

— **Austr. towarzystwo górniczo-hutnicze** zakupiło szyby i koksownie, należące do pruskiego towarzystwa Marya Anna w Maryańskich Górach przy M. Ostrawie za 35,000.000 K. —

— **Uroczystość poświęcenia nowego budynku polskiego gimnazjum realnego w Orłowej** odbędzie się w niedzielę, d. 18. września b. r. o godzinie 2. po południu z następującym programem: 1. Poświęcenie budynku. 2. Przemowy przedstawicieli „Macierzy Szkolnej” i „Towarzystwa Szkoły ludowej”. 3. Przemowa dyrektora zakładu. 4. Przemówienia delegatów. 5. Zwiedzanie budynku. Wieczorem przedstawienie „Warszawianki” St. Wyspiańskiego w sali hotelu gwarectwa w Dąbrowie.

— **Walka naftowa.** Z dniem 15. b. m. upływa umowa, zawarta swego czasu przez austriacki zarząd kolejowy z „Vacuum Oil Company”. Na podstawie tej umowy zarząd kolejowy zobowiązał się wobec rafinerii „Vacuum Oil Company” do przewozu cystern. Umowy tej zarząd kolejowy odmówić obecnie nie chce, co stawia „Vacuum Oil Company” w fatalnem położeniu. Przypuszczają, że ten wzgląd skłoni „Vacuum Oil Company” do porozumienia z austriackimi rafineriami. —

— **Ze wsi.** Od dłuższego czasu słychać, że było pędzone na targi do Cieszyna, ma nadzwyczajnie wielkie wymiona. Twierdzą ludzie, że oszuści jakimś płynem smarują wymiona, poczem krowa ma wymię wielkie i czerwone przez jedną dobę, potem zaś powraca do normalnego stanu. Upraszamy naszych rolników, ażeby na to zważali i w razie spostrzeżenia takiej krowy donieśli zaraz na targu weterynarzowi i policyi, gdyż przez taką manipulację wyłudzą oszuści na krowie około 20 K.

— **Z Bielska.** W niedzielę, d. 18. b. m. odbędzie się w sąsiednich Dziedzicach otwarcie nowego budynku szkoły „Schulvereinu”. Tutejsze pisma wszechniemieckie w sążnistych artykułach wzywają niemiecką ludność z Bielska, ażeby na niedzielnej uroczystości licznie się zjawiła. Odezwa wzywa szczególnie niemiecką młodzież szkolną, ażeby szła ratować niemiecki „Besitzstand” w Dziedzicach. Zdaje się, że cała ta uroczystość ma na celu spowodowanie spokojnej ludności w Dziedzicach. —

— **Z Białej.** D. 26. b. m. o godz. 10. przedpołudniem odbędzie się uroczyste poświęcenie nowozbudowanego szpitala powszechnego przez ks. biskupa Anatola Nowaka. —

— **Z Bobruku.** W niedzielę, d. 11. b. m. odbył się u nas pierwszy odpust w święto Imienia N. M. P. Już w sobotę wieczorem dał się słyszeć huk „grzmociela”, któremu wtórowały młodziarze; tak samo i w niedzielę rano. Około 10. g. wyruszyła procesya z muzyką z kościoła paraf. Przy kolei spotkała się z procesją bobrecką, która jej wyszła naprzeciwko. Po połączeniu obydwu, długa procesya snuła się do pagórka, na której czele



szła nasza straż pożarna i dzieci. W kościółku wypowiedział kazanie okolicznościowe ks. wikary Zawisza, a następnie odprawił mszę św. w asystencji teologów. Po sumie odbyła się naokoło kościoła procesja z Najśw. Sakramentem. Około 4. g. odprawiono niespory. Dzień ten pozostanie nam długo w pamięci. Niejeden Bobreczanin miał w oku łzę radości, że po niewielkich trudach mamy wreszcie miły kościółek ze znanym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. —

— **Z Bogumina** (dworca). 39-letni banmistrz kolei Północnej Bazyli Dziuba przejechany został przez wagon węglowy podczas przesuwania. Odniósł obrażenia na głowie i koła zmiędzły mu obie nogi. Przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala w Mor. Ostrawie. —

— **Z Dąbrowej**. Przed kilku dniami przywołała żona górnika Zuzanna Pastuszek, przechodzący patrol żandarmeryi, aby uskarżyć się na swego syna, który się nad nią pastwił. Gdy się żandarmi do domu zbliżyli, padły z okien dwa strzały. Żandarmi z gotowymi do strzału karabinami wtargnęli do domu, ale nikogo nie znaleźli. Naraz padł strzał na strychu. Żandarmi wyszli na strych i znaleźli syna Pastuszkowej z przestrzeloną głową. Z obawy przed aresztowaniem strzelił dwa razy na żandarmów, a wreszcie popełnił samobójstwo. Ojciec jego leżał tymczasem zupełnie pijany w komorze. —

— **Z Jabłonkowa**. Rolnicy z Jabłonkowskiego urządzają w Jabłonkowie dnia 2., 3. i 4. października wystawę rolniczą, o której komitet ogłosił niebawem bliższe szczegóły. Wynajęto już lokal w browarze. Jest to bardzo ładnie, że nasi rolnicy do takiego dzieła się zabrali i nie wątpimy, że nie tylko panowie, ale i wszyscy chłopcy z żonami wystawę zwiedzą, co dla tych ostatnich w jarmark i targ będzie wygodne. —

— **Z Małych Kończyc** (przy Frysztacie). Jakis korespondent umieścił w nr. 36. „*Słazaka*” korespondencję, zawierającą same kłamstwa. Chciał się przez nią podchlebić p. Erwinowi Folwarcznemu, ale mu się to nie udało. Píše on, że jeszcze jest jedna wioska, Małe Kończyce, w której można spotkać ten stary zwyczaj, że ludzie pracują jak za starych czasów u p. E. Folwarcznego, nie od godziny do godziny, tylko do 10. i 11. godz. w nocy. Prawdą jest, że za czasów pańszczyzny ludzie tak długo pracowali, lecz dziś nie ma u p. E. Folwarcznego już pańszczyzny, a z ludzi nie pracuje nikt do 10. lub 11. u niego ani u żadnego rolnika. W naszej wiosce o godz. 10. zupełna cisza; wszystko odpoczywa po znużeniu i zbiera siły do pracy na przyszły dzień. Wyjątek stanowią chyba ludzie, którzy myślą, wtedy grabić, kiedy sennie, a nie siejąc i nie sadząc, mają żniwo o godz. 10. lub 11., bo zbierają z pól, gdy ich nikt nie widzi. Ale u nas takich złodziei nie ma. Może w okolicy „kwaśnego w Brzydokach” będą prędzej takowe wypadki. Dalej oczernia p. korespondent p. Folwarcznego, że jego robotnicy pracują bez dozoru. Otóż to nie prawda, ponieważ p. Folwarczny ma na każdym dworze gazdę, który przez cały dzień pilnuje ostro swojej partii robotników, a tychże znowu dwóch adjunktów. Więc dozór jest bardzo dobry. A i „żniwówki” nie odprawiano tylko u p. E. Folwarcznego, bo już to u nas zwyczaj od dawien dawna, że i nawet najmniejszy rolnik, zwożając ostatni sноп z pola, odbywa „żniwówkę”, chociaż nie z muzyką i tańcami, to przynajmniej z nabożnym śpiewem i z małym ugoszczeniem domowym. Co do robienia krzywdy p. kierownikowi szkoły ze strony miejscowych obywateli, to nie chcemy się tutaj o tem rozwódzić. Napiszemy o tem w razie potrzeby i zaznaczamy tylko, że obywatele naszych daleko i szeroko ludzie znają, a p. kierownika także. Przysłówie mówi: „Jak o ludzi dbasz, taki pogrzeb masz.” Zresztą pomijamy dalszą krytykę owego artykułu, nie chcąc się rozwódzić o rzeczach mniej nas obchodzących. Zaznaczamy jednak tyle, że jeżeli p. „Kwaśny” chce coś napisać, by pisał prawdę. Nie wypadła bowiem chwalić kogoś, pisząc o nim kłamstwa, a innych tem samem oszpecając.

— **Z Mazańcowic**. W ubiegłą niedzielę odbyło się u nas wspaniałe i rzadkie zgromadzenie. Młodzież nasza zgromadziła się, ażeby pomyśleć i pomówić o założeniu Stowarzyszenia młodzieży katolickiej w Mazańcowicach. Zgromadzenie zajął p. Kopoczek, witając wszystkich serdecznie i udzielił głosu p. Martinkowi, sekretarzowi chrześc. związków zaw. z Bielska. P. Martinek w swym referacie omówił znaczenie i potrzebę organizacji wśród młodzieży i wspominał o zgubnej i demoralizującej pracy, jaką szerzy dziś wśród młodzieży socjalno-demokracja i renegactwo. Czas naj-

wyższy, ażeby polska młodzież katolicka na Śląsku zabrała się do pracy społecznej i narodowej. Ks. proboszcz Budny cieszy się, że młodzież tutejsza bez namowy ze strony duchowieństwa i osób starszych sama powzięła myśl założenia stowarzyszenia młodzieży. Myśl tą należy powitać i całą siłą obiecuje ją poprzeć. P. Kopoczek i Gansel na przykładach dowodzą, że założenie organizacji młodzieży przyniesie i gminie korzyści. P. Martinek omawia rozwój stowarzyszeń młodzieży katol. na Śląsku a w końcu objaśnia statut. P. Buchcik dziękuje imieniem młodzieży referentowi za referat, zebrany za przybycie i prosi o dalszą pamięć dla nowego dzieła, jakoteż o liczny udział w pierwszym walnym zgromadzeniu, które się w krótkości odbędzie. Śpiewem „Jeszcze Polska” zakończono to wspaniałe zgromadzenie. Do nowego stowarzyszenia wpisało się po zgromadzeniu 45 członków. Nowej placówce narodowej na kresach życzymy „Szczęść Boże”. —

*Mazańcowianie.*

— **Z Mnisztwa**. Znalezione tu na torze kolejowym poszarpane zwłoki żołnierza obrony krajowej Franciszka Golicy z pułku nr. 31. W jaki sposób nieszczęśliwy utracił życie, nie zdołano dotąd sprawdzić. —

— **Z Skoczowa**. „Chrześcijański związek robotniczy” odbył d. 11. b. m. swoje walne zgromadzenie. Prezes p. Jerzy Kendzior przywitał serdecznie przeszło 200 członków, poczem sprawozdanie rachunkowe przedłożył kasyer p. Józef Adamczyk, które przez wszystkich członków z zadowoleniem do wiadomości przyjęte zostało. Ks. proboszcz Jan Mocko wygłosił następnie mowę o postępie organizacji, za którą mu wszyscy członkowie serdecznie „Bóg zapłać” składają. P. Paweł Handzel, prezes jasienskiej grupy organizacji zawod. wygłosił mowę o potrzebie organizacji, za którą mu związek serdecznie dziękuje. Do nowego zarządu zostali wybrani: ks. proboszcz Jan Mocko, duchownym doradcą, Jerzy Kendzior, prezesem, Jan Gamrot, zastępcą prezesa, Józef Adamczyk, kasyerem, Józef Gajdaczek, zastępcą kasyera, Franciszek Oborny, sekretarzem, Adam Polok, zastępcą sekretarza, Karol Gemba, zastępcą sekretarza. Rewizorami: Józef Gocwin, Jan Skotnica, Jan Kasza. Do rady nadzorczej wybrani: Józef Ciemala, Jerzy Guziar, Jerzy Kendzior, młodszy, Jan Gruszka i Jerzy Gawlas; do polubownego sądu Ignacy Małysz i Jan Żbel. —

— We wtorek, d. 13. b. m. zdarzyło się tutaj nieszczęście przy budowie jednego ze spalonych budynków. Z rusztowania bowiem spadli dwaj mężczyźni i trzy dziewczyny. Dwie dziewczyny odniosły bardzo ciężkie i niebezpieczne rany. Inni zostali mniej niebezpiecznie zranieni. Powodem nieszczęścia ma być niedbałość w ustawieniu rusztowania. —

— **Z Górnej Suchej**. (Podziękowanie.) Obywatelom, którzy przyczynili się do upiększenia procesji, idącej przy dźwiękach muzyki, ale też i przy deszczu na święto Nar. P. M. do Frydku, składa serdeczne „Bóg zapłać”. — *W. F.*

— W nocy z niedzieli na poniedziałek skradziono tutejszej chalupnicy, wdowie Palowskiej, krowę, wartości przeszło 200 K. O złodziejach ani słycho. — *N. J.*

— **Z Trzyńca**. Ja niżej podpisany poczuwam się do obowiązku miłego podziękowania wszystkim moim kolegom i moim współpracownikom, którzy mi w mojej długiej chorobie raczyli wspierać przez dobrowolne składki. Serdeczne: „Bóg zapłać” wam wszystkim, Szan. współpracownicy i robotnicy, za ofiarowane mi poparcie. Czynie to przez naszą ukochaną „Gwiazdkę”, bo nie jestem w stanie każdemu z osobna podziękować. *Bogusław Wachala.* —

— **Z Zebrzydowic**. D. 4. b. m. odbyło się tutaj w sali p. Kolaczka nadzwyczajne walne zebranie miejscowej straży ogniowej, które wreszcie zdecydowało się i uchwaliło zniesie zupełnie w naszej straży komendę niemiecką a zaprowadzić polską. Czołem! Jakież też korzyści przyniosła dotychczas niemiecka komenda naszej straży? — *Obecny.*

## Rozmaitości.

— **Następca tronu w Krakowie**. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, austriacki następca tronu, przyjechał prywatnie 9. września do Krakowa i zwiedzał historyczne zabytki naszej starej polskiej stolicy. Zwiedzanie rozpoczął od nowego pomnika króla Władysława Jagiełły, który arcyksiążę bardzo dokładnie obejrzał, potem przez blisko dwie godziny

zwiedzał arcyksiążę katedrę na Wawelu, stąd pojechał do gmachu biblioteki jagiellońskiej, następnie zwiedził kościół Najświętszej Maryi Panny, kościół Bożego Ciała i nareszcie kościół św. Krzyża. Wieczorem tegoż dnia odjechał arcyksiążę do Wiednia.

— **Zjazd katolików**. W sobotę 10. b. m. o 8. wieczorem odbyło się w wielkiej hali wystawowej w Insbruku liczne zebranie uroczyste, które zajął prezydent Zjazdu hr. Galen. Ks. biskup z Brixen Altenweisel omawiał znaczenie Zjazdu w sprawie rozstrzygnięcia kwestji, jakie stanowisko ma zająć Kościół względem rozwoju nowoczesnego. Nastąpiły mowy powitalne, poczem prezydent wysłał telegram powitalny do kongresu eucharystycznego w Kanadzie. Hr. Trautmannsdorf omawiał następnie potrzebę niepolitycznej organizacji wszystkich klas i stanów na podstawie poglądu katolickiego. Dyr. Instytutu biblijnego w Rzymie ks. Fonk mówił o Kościele i nowoczesnej umysłowości, modernizmie, wolności i postępie naukowym w Kościele katolickim. W kościele katedralnym ks. biskup z Brixen odprowadził w niedzielę uroczystą mszę św. Przed mszą odbył się uroczysty wjazd do kościoła katolickich stowarzyszeń studenckich z Austrii. Po południu obradowały sekcje nad organizacją włościaństwa. Poseł Pfink wykazywał konieczność takiej organizacji i odpierał zarzuty, czynione agraryuszom, jakoby oni byli przyczyną podrożeń środków żywności. W innych sekcjach toczyły się obrady nad organizacją handlowców i przemysłu. Po południu odbył się uroczysty pochód gości zagranicznych, biorących udział w kongresie katolickim, poczem odbyło się uroczyste posiedzenie kongresu. P. Kunschak referował o potrzebie podniesienia stanu robotniczego przez stworzenie organizacji na podstawie katolickiej. Przewodniczący odczytał telegramy, nadesłane od Ojca św., cesarza i arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Po przyjęciu rezolucji, uchwalonych przez sekcje, przewodniczący zamknął obrady kongresu okrzykiem na cześć Ojca św., cesarza i arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Wieczorem odbył się komers katolickich studentów. —

— **W sprawie ś. p. Rybaka**, zamordowanego w Krakowie przez Trudnowskiego, pisze „*Głos Narodu*” — że dotychczasowe śledztwo nie wykryło żadnych śladów, aby Rybak był szpiegiem, a wszyscy, którzy znali ś. p. Rybaka, stanowczo twierdzą, że Rybak żył w wielkiej biedzie, nie potrzebowałby zaś być wcale biedować, gdyby był szpiegiem rosyjskim. —

— **Kongres eucharystyczny w Montreal w Kanadzie** odbył się w ubiegłym tygodniu i zakończył się wspaniałą procesją. W procesji uczestniczyli: kardynał ks. Vanutelli, wielu arcybiskupów, 150 biskupów, kilka tysięcy księży i około 25.000 osób świeckich, delegatów, stowarzyszeń kościelnych z Kanady i Stanów Zjednoczonych. W pochodzie był także premier rządu kanadyjskiego, Laurier. Ulice, któremi pochód przechodził, były udekorowane flagami o barwach papieskich, angielskich i francuskich. Następny kongres eucharystyczny odbyć się ma w r. 1911 w Sewilli, w r. 1912 w Wiedniu, w r. 1913 w Lyonie, a w r. 1914 prawdopodobnie w Stanach Zjednoczonych. —

— **Promocja zecera**. Wydział filozoficzny uniwersytetu w Berlinie promował przed kilku dniami p. Hinke, zecera z jednej z gazet niemieckich na doktora filozofii. Dr. Hinke pochodzi z Bielska, gdzie w wolnych chwilach od pracy uczył się do matury, którą złożył w r. 1906, poczem zapisał się na uniwersytet berliński. —

— **Słowiański kongres kolejowy**. W niedzielę 11. b. m. otwarto w obecności burmistrza dra Grosza kongres kolejarzy słowiańskich, w którym uczestniczyło z górą 5000 osób. Z Tow. samopomocy polskich kolejarzy wybrano do prezydium p. Noworolskiego, który w przemówieniu wyraził przekonanie, że organizacja nasza kolejarzy możliwa jest tylko na gruncie ogólnosłowiańskiej solidarności i dlatego przyrzekł imieniem polskich kolejarzy ideę tę rozpowszechniać we wszystkich sferach. Z kolei wysłano do prezydenta ministrów i ministra kolei dra Wrby telegram: „Dzisiejsze manifestacyjne zebranie Ligi słowiańskich organizacji kolejarzy z Czech, Moraw, Śląska, Galicji, Krainy, Karyntyi, Dalmacji, Podbrzeża, Bośni i Hercegowiny protestuje energicznie przeciw ekonomicznemu i narodowemu upośledzeniu kolejarzy słowiańskich. Zgromadzenie protestuje przeciw usuwaniu języków słowiańskich z urzędowania na kolejach słowiańskich. Zgromadzenie żąda katego-



rycznie przestrzegania całkowitego równouprawnienia języków na kolejach. Zgromadzeni czescy, polscy i południowo-słowiańscy kolejarze oświadczają, że zdecydowani są użyć wszystkich prawnych środków do spełnienia tych ich sprawliwych żądań. W tem państwie bowiem musi aż do najwyższych miejsc dotrzeć przekonanie, że Słowianie nie dadzą się ani ekonomicznie, ani narodowo uciskać. Jeżeli się już tak często mówi o „wiernych narodach Austrii“, to potrzeba wreszcie wobec tych wiernych narodów zastosować zasadę, która wyrażona jest w słowach wypisanych na frontonie Burgo wiedeńskiego „Justitia regnorum fundamentum“. Burmistrz dr. Grosz przemawiał przeciw wstępowaniu do ogólnopństwowego Zw. kolejarzy. Reprezentacje parlamentarne: polska, czeska i słoweńska nadesłały telegramy gratulacyjne. —

— Często nadarza się sposobność przy zranieniach szukać jakiegoś dobrego środka do obwiązania lub też polecić. Bardzo dobrym, uznanym na to środkiem, który wskutek swego antyseptycznego, chłodzącego i uśmierzającego bole działania służy do usunięcia zapaleń i przyspiesza zabliznienie, jest w całej Austrii bardzo dobrze znana praska maść domowa z apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze. Ponieważ ta maść nawet przy wieloletnim przechowywaniu nie doznaje żadnej zmiany i nie traci na skuteczności, powinna się ona znajdować w każdym domu na nieprzewidziane wypadki w dostatecznej ilości.

— Epidemia cholery. Niebezpieczeństwo cholery zagraża nam z każdym dniem coraz bardziej. Cholera grasuje już na Węgrzech — a w Wiedniu prawie każdy dzień przynosi nowy wypadek zasłabnięcia — lub nawet śmierci na cholere, również w Berlinie i Malborgu, a zwłaszcza w Malborgu, epidemia cholery zaczyna się szerzyć. Jesteśmy osaczeni ze wszystkich stron. Należy więc przestrzegać czystości i higieny, gdyż tylko tym sposobem można skutecznie prowadzić walkę z tą epidemią. Zwracamy uwagę na wypadek, jaki zaszedł w Wiedniu. — Dzieci ogrodnika Gasselhubera, który zmarł na cholere, wcale nie zdradzały podejrzanych objawów, jakkolwiek znaleziono w ich dejektach bakcyle cholery. Taki wypadek nie jest wprawdzie rzadkością, zwłaszcza w czasach epidemii, jednak należy na niego zwrócić uwagę, gdyż właśnie osobniki, nie ulegające chorobie, pomimo, że mają w sobie bakcyle, są bardzo niebezpieczne. Stają się one roznośnikami zarazy. Dzienniki wiedeńskie utrzymują, że wszystkie dotychczasowe wypadki cholery w Wiedniu w liczbie 6, zostały zawleczone z Węgier. Szczególnie gniazdem epidemii mają być okolice położone nad Dunajem. Zastanawiającym jest zwłaszcza fakt, że jeden robotnik, który pił wodę z Dunaju, zasłabł wśród objawów cholery. Zachodzi więc pytanie, czy woda Dunaju nie zawiera laseczników cholery, tak, jak na przykład Dniepr, który niesie cholere do wszystkich okolic, nad nim położonych. —

**Szczawa**  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną.

Główny depot w Cieszynie: M. Fasal, fabryka włókiennicza.  
Skład „ „ Edward Krögler.

Skład sukna fabrycznego  
**Gustaw Pollak**  
w Cieszynie  
Skład: Saska Kępa nr. 2.

P. T.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na moje nowości jesienne i zimowe w wszystkich gatunkach materij dla mężczyzn i chłopców i donoszę, że pozostałem wierny moim dotychczasowym zasadom sprzedawać tylko dobre i pewne jakości po cenach fabrycznych.

Znaleźć można u mnie wielki wybór w dobrych aż do najlepszych materij, jakoteż modne i czarne kamgarny, materje na paltoty, grube materje tak zwane Loden na ubrania i surduty gładkie i pstrze, materje na spodnie i t. d. po rzeczywiste tanich cenach. Za ściśle solidną i akurataną obsługę ręczy dobra sława mego interesu.

Z poważaniem

**Gustaw Pollak**  
Skład sukna fabrycznego  
Cieszyn, Saska Kępa nr. 2  
[w] pobliżu mostu nad Olzą.

**Filia skoczowska**  
**Towarzystwa oszczędności i zaliczek**  
w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką  
(w Skoczowie w Rynku, w domu błog. Sarkandra)

przyjmuje od członków i nieczłonków

**wkładki na oszczędność**

do oprocentowania i płaci od nich

**4%**

rocznie, za całe półmiesiąc, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.

Godziny kancelaryjne codzień, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu

**Zarząd.**

**Kupuję** w każdej ilości nasienie  
dzikiej róży, głogu, ja-  
woru, jasionu, grabu,  
klonu, jałowca i t. d. i płacę za 100 kg 8 do 14 K.  
**Jerzy Brudny w Skoczowie.**

Wszystkie gatunki „Prószków do pola“ jak kajnit, superfosfat, tomasówka po najtańszych cenach na składzie. Tak samo papier na dachy i ter. Zmiana na mąkę i inne towary i zakupno wszystkich gatunków zboża (obila) u

**Rudolfa Białka pod Modrą w Cieszynie.****Szczepki owocowe już czas zamawiać!**

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, 2-, 3-, 4-letnie, 1 sztuka 50, 60 i 80 halerzy. Kto potrzebuje, temu się wysła za pobraniem. Jeden może zamawiać dla kilku. Cennik wysła się każdemu darmo. E. Ukiński, Kraków.

**Zuzanna Ronge,** konc. pośrednictwa  
służby w Skoczowie.

Każda dziewczyna, poczynszy od 14. roku życia, otrzyma dobrą, stałą służbę. Taksamo kucharki, pokojówki, dziewczyny do dzieci i t. d., także parobcy i pogonitce. Przyjmuję służących na miesiąc, na 1/4 roku i wyżej.

**Skład dywanów REPPER**  
Wiedeń, I., Fleischmarkt 3  
Okazy w prawdziwych  
dywanach smyrnenskich ca 3. x 2 m. K 121  
prawd. perskie antique „1.80 x 1.1. „ 70  
Portyery-Karamani 3.50 dln-  
gie, za parę K 26.  
Cenniki darmo i oplatnie.

P. 178/8

21

**Dobrowolna sądowa licytacja realności.**

C. k. sąd powiatowy w Jabłonkowie wystawia na żądanie na licytację publiczną połowę realności „grunt chałupniczy Nr. 203, l. e. 156 w Jaworzynce“, ustanawiając cenę wywołania na 1.370 K.

Licytacja odbędzie się

d. 23. września 1910 o godz. 9 1/2.

Oferty poniżej ceny wywołania nie będą przyjęte. Wierzy-  
cielom pozostają ich prawa zastawni bez względu na cenę sprze-  
daży zapewnione. Sprzedaż musi być zatwierdzona przez c. k.  
sąd powiatowy w Jabłonkowie.

Warunki mogą być przejrane w podpisanym sądzie, biuro  
nr. 4 w godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy w Jabłonkowie, Oddział I.  
d. 5. września 1910.

Janisch m. p.

**Miód pszczelny**

prawdziwy z gwarancją i czysty, 10-funtowa blaszanka 6 K  
franko za pobraniem pocztowym przesyła S. Ellenberg w  
Skałacie 50, Galicya.

**Budynek murowany**

w dobrym stanie, 2 1/2 morga dobrego pola, 20 minut drogi  
od Cieszyna, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości  
można zasięgnąć u p. Ludwika Waszuta, gospodźkiego  
„Pod śliwką“ na Mnisztwie.

15.000  
podstępów od  
wziętych udróżnionych.

1.000  
alester (poświadczeń)  
lekarzy.

**Światową sławę**

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania  
pod nazwą

**Ichtyomenthol,**

który setkom tysięcy cierpliwym przywrócił zdrowie i dziś  
jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym,  
który jak najbardziej zastarcza i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów,  
Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym  
podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym  
czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

**Skutek nadzwyczajny.**

Działanie szybko i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:  
Laboratorium chemiczne aptekarza

**SZYMONA EDELMANA**

w SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 koron.  
10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

**UWAGA.**

Uprasa się żądać tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opa-  
kowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL II tylko u SAMBORA, gdyż  
fabryka przeniesiona została.



Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone

**maszyny do szycia i haftu**

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

**Wiktor Barczyński**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny są tak skonstruowane, że można na nich bez żadnych specjalnych aparatów szyć lub haftować. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów, tudzież kursa kroju urządza firma we wszystkich miejscowościach Śląska. Wszelkich dokładniejszych wyjaśnień udziela się na żądanie każdego czasu.



**Kto szuka**

towaru dobrego i zawsze świeżego  
a przytem taniego

oraz obsługi skrzętnej i rzetelnej

**Ten znajdzie**

to w „Spółce spożywczej“ (konsumie)

w CIESZYNIE, w „Domu Narodowym“.

Filia ulica Bielska 12.

**Ucznia**

do nauki przyjmie zaraz  
Jan Żylecki, majster kowalski w Cieszynie, ulica  
Elżbiety nr. 16.

**Dwa budynki**

niedaleko od dworca  
kolejowego w Gole-  
szowie, z polami, także  
parcele, na których ma-  
jątnik pod korzystnymi warunkami wystawiano  
budynki, są pod korzystnymi warunkami do sprze-  
dania. Bliższej wiadomości udziela urzędnik w fa-  
bryce p. Charwota w Golezszowie. . . . .

**Koron 5.000 zarobku**

placę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcja

**300 sztuk tylko za koron 6**

nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem 3-letnim poręceniem. 1 amerykański złoty double lańcuszek, 2 amerykańskie złote double pierścienie (dla panów i pań), 1 angielski pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierza i piersiowych, 1 amerykański szczyrtek 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie. najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem 5 milii, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skóry, 1 para amer. butonów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent ang. barometr, 1 salon. album z 36 sztucz. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziwych oryentalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

**J. Gelb, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.**

N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostaną darmo dołączone 1 prim. ang. brytwa do golenia, albo 6 lśniących chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

**Beczki na kapustę**

sprzedaje po niskich cenach  
**M. Fasal, Cieszyn.**

Nie omieszkać nabyć!

Nie omieszkać nabyć!

**T. Siemiradzkiego**

**Porozbiorowe Dzieje Polski**

czyli jak naród polski walczył za ojczyznę. Dzieło dwutomowe, objętości 606 stron, związanych w jedną książkę, wyszło nakładem „Polskiego Towarzystwa Wydawniczego“ w Cieszynie. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza broszurowanego K 4, oprawnego K 5. — Zamawiający wprost pod adresem „Polskiego Towarzystwa Wydawniczego“ w Cieszynie lub administracji „Dziennika Cieszyńskiego“, nie ponoszą kosztów przesyłki pocztowej.

Najlepsze oeskie źródło zakupu!



**Tanie pierze!**

szare, dobre, skubane 1 kg 2 K;  
lepaze 2 K 40 h; półbiałe pierzawej  
jakości 2 K 80 h; białe 4 K; białe,  
puchołate 5 K 10 h; najlepszej ja-  
kości, aniełzobiałe, skubane 6 K 40 h,  
8 K; szary puł 1 kg 6 K, 7 K; deli-  
katny biały 10 K; najlepszy puł  
pierzawowy 12 K.  
Przy odbiorze 5 kg oplatnie.

**Gotowe pierzyny** z gęstego, czerwonego, błękitnego, białego lub żółtego nankingu i sztuka 180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda długości 80 cm, a szerokości 60 cm, napelnione świeżem, szarem, bardzo trwałem, puchołatem pierzem 16 K, półpuchoł 20 K, puchoł 24 K. Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 3 K 50 h, 4 K, sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h. Podpierzyny z mocnego, kratkowanego gradla, 180 cm długie, 116 cm szerokie 12 K 80 h, 14 K 80 h. — Rozsyłka za pobraniem pocztowem, poczwazy od 12 K oplatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za nieodpowiednie pieniądze napowrót. Wyzerpujący cennik darmo i oplat.

**S. BENISCH w DESCHENTZ Nr. 857 (Böhmen).**

**Konfekcyja damska**

skład modnych towarów

**W. ZEMANN, CIESZYN.**

Skład

dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i stoły, zastół z jednolitej materii i koronkowych.

Specjalny skład dywanów z linoleum i kokosowych,

dywanów ku ołtarzom i kościelnych koronek.

Największy wybór materii dla pań, konfekcyja damska

i dziecłca, płótna, szyfony, koszule męskie, kołnierzyki,

mankiety, chustki, parasole, koce podróżne.

Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Gritznera.

Ścisłe przestrzegana zasada, jest solidność i taniość.

**W. ZEMANN, CIESZYN.**

**Już nigdy!**

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann'a Steckenpferd-mydło liliowo-mleczne (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

**Nie narażajcie się**

na niebezpieczeństwo rozwinienia się rany wskutek zanieczyszczenia na trudno dającą się uleczyć i okrywajcie ją starannie wypróbowanym okładem.

Od lat 40 okazuje się tak zwana praska maść domowa skutecznym środkiem leczenia ran. Ochronia ona rany, usmierza zapalenie i bóle, działa ochładzająco i przyspiesza gojenie i zabliznianie.

Codzienna przesyłka pocztowa.

1 puszka 70 h. Za przesłaniem 3 K 16 h wysyła się 4 puszek, za 7 K 10 puszek franko do wszystkich stacyi kolejowych austriacko-węgier. monarchii. BACZNOŚĆ na nazwę preparatu i wyrabiającego, cenę i markę ochronną. Prawdziwa tylko po 70 h.



SKŁAD GŁÓWNY:

**B. FRAGNERA, c. i k. nadwornego dostawcy**

apteka „POD CZARNYM ORŁEM“

Praga, Kleinsele, róg ul. Neruda Nr. 203.

Składy w aptekach Austrii i Węgier.

Polecam Szanownej Publiczności z miejsca i okolicy swó

**sklep korzenny i delikatesów**

znajdujący się na Wyższym rynku w Cieszynie. Dostarczam towarów i napojów, świeżych i smacznych, po nader umiarkowanych cenach.

Polecając jeszcze raz swój interes, upraszam o życzliwą pamięć i zapewniam, że będę się zawsze o to starał, aby zadowolić wszystkich moich odbiorców. Z poważaniem

**EDWARD PUMPERLA,**

sklep korzenny, Wyższy rynek.

**Wielka manglownia**

dobrze utrzymana, jest zaraz tańszo do sprzedania. Bliższa wiadomość: ulica Hażłaska nr. 26 w Cieszynie.

**JARZĘBINY**

kupuje po najwyższych cenach tylko za poprzedniem zapytaniem się i okazaniem próbki

**Bernard Kohn, fabryka likierów w Cieszynie,**

ulica Zamkowa 9.

!!! NA !!!

sezon jesienny i zimowy poleca się

do nader niskich cenach kartony, barełty, materye jakoteż resztki w każdej długości na jupki, fartuchy suknie i dziecinne ubrania. Wielki wybór gotowych jupek, ubrań dla dzieci i obuwia.

**Jakób Mechner, Chybi.**

**Fabrykacya spirytuożów**

i ich sprzedaż w zamkniętych flaszkach jest wolnem przemyslem i może być przez każdego bez udowodnionego uzdolnienia wykonywana. Kto sobie zamierza urządzić takie rentujące się przedsiębiorstwo, niechaj pisze o bliższe szczegóły i fachową radę pod szyfrą: „Wyrób spirytuożów 139“ do ekspedycyi anonsów: Bock i Herzfeld, Wiedeń.

1., Adlergasse 6.

**MASZYNY ROLNICZE**

sieczkarnie, młocarnie, kieraty, siewniki, tryjery, kopiarki, wirowki, masłnice i t. p. maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia „Singera“, „Centralbobbine“, poleca w najlepszych gatunkach a po najprzystępniejszych cenach

**Gustaw Blumenkranz,**

skład maszyn rolniczych i do szycia

**CIESZYN, Saska Kępa nr. 23.**

**„Światło „Brikettid“**

GESELLSCHAFT M.B.H.  
WIEN VI.

Na wystawę w domach mieszkalnych jest z powodu bezpieczeństwa rządowo pozwolone!

Dla oświetlenia zakładów wszelkiego rodzaju od 1 do 30 płomieni najmilszego i najodpowiedniejszego systemu.

Wylączna sprzedaż: w Białej: Wiktor Pollak i Edward Pawelka, konc. biuro dla gazu i wodociągów, ul. Dolno-Kościelna 3.

Prospekta darmo.  
Telefon 4236.  
TELEGRAMY: Brikettid Wiedeń.

**Drzewka owocowe!**

Pierwsza krajowa wzorowo prowadzona Szkoła drzew i krzewów owocowych i ozdobnych poleca do sadzenia jesiennego: Jabłonie, gruszkę, śliwkę, czereśnię, wiśnię, brzoškwinie, morele, agrest, maliny, porzeczki, truskawki i t. p. Haarlemskie cebulki kwiatowe: Hyacenty, tulipany, narcyzy, krokusy, taeety, irysy i t. p. do hodowli w wazonach i gruncie. — Cennik każdemu wyśłam darmo i oplatnie.

**E. FREEGE, KRAKÓW.**

Wkładki na oszczędność oprocentowuje się 5%.  
Wydaje się marki oszczędnościowe.

**Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy**  
zarejestr. stowarzyszenie z or. ograni.  
Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszek oszczędnościowych dostarcza się gratis.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K —  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K —  
półrocznie . . . 3 » —  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 21. września 1910.

Nr. 76.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Sejm śląski.

D. 19. b. m. rozpoczął Sejm śląski swoje obrady, które mają trwać przez sześć tygodni. Zainteresowanie sprawami sejmowymi wśród ludności jest bardzo słabe. Każdy bowiem wie i odczuwa to na każdym kroku, że Sejm śląski w dzisiejszym składzie nie jest w stanie wiele uczynić dla ludności rolniczej i robotniczej, bo przynajmniej większość w nim stanowią zastępcy wielkiej własności i miast, a więc warstw kapitalistycznych, którzy wybrani zostali na podstawie zacołanego systemu wyborczego. Dlatego też dopóki nie zostanie przeprowadzona reforma wyborcza w duchu powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i przymusowego prawa wyborczego, nie ma mowy o polepszeniu położenia warstw pracujących, i obrady sejmowe nie będą budziły prawie żadnego zainteresowania. Właśnie w chwili rozpoczynających się obrad sejmowych powinna ludność polska na Śląsku podnieść swój głos i domagać się energicznie powszechnego prawa głosowania do Sejmu śląskiego i nie odstąpić od tego żądania, dopóki ono nie zostanie spełnione. Na zgromadzeniach powinna ludność głośno żądać takiego samego prawa, jakie posiada już przy wyborach do Rady państwa. Pożądaną rzeczą byłoby również, gdyby wydziały gminne wysyłały do Sejmu podpisane przez członków wydziału rezolucje, domagające się powszechnego prawa głosowania do Sejmu śląskiego. Jeżeli nie będziemy natrączywie pukali o prawo, nie doczekamy się go tak łatwo. Kapitalistyczne stronnictwa nie chcą wogóle dać żadnej reformy i zwlekać z nią będą jak najdłużej. Według naszego zdania może się zdarzyć, że wszystkie inne kraje koronne będą posiadały już postępowe reformy wyborcze, tylko kraj najbardziej przemysłowy będzie jeszcze wybierał według przedpotopowej ustawy wyborczej.

Kapitaliści powiedzą znowu prawdopodobnie że Słowianie, Polacy i Czesi nie płacą wiele podatków, ponieważ podatki płacone przez wielki przemysł idą na rachunek Niemców. Jest to bardzo

wygodne twierdzenie, nie liczące się z faktem, że przemysł na Śląsku nie może być niemieckim, dopóki robotnicy są Polakami. Polacy pomnażają miliony śląskich kapitalistów, więc one i podatek nie mogą być niemieckie, bo na nich tkwi krew i pot polski. Zresztą podatki konsumpcyjne (spożywcze) od wódki i piwa są przeważnie polskie, bo masy robotnicze, w ogromnej większości polskie, spożywają masę napojów alkoholicznych i przyczyniają w dużym procencie do ponoszenia ciężarów krajowych. Z wódki otrzymuje kraj około 1,050.000 K, z piwa około 850.000 K, a podatek ten płaci przeważnie ludność polska. W razie podwyższenia podatku od wódki, na co się obecnie zanoszą, otrzyma Śląsk z podatku wódczanego 2,500.000 K, a więc sumę bardzo wysoką, pochodzącą w większej połowie od polskiej ludności pracującej. Byłoby więc rzeczą sprawiedliwą i słuszną, gdyby Sejm śląski zechciał to wszystko uwzględnić i dać ludności polskiej to, co się jej od dawna należy.

Dopóki istnieje stary Sejm, nie ma co marzyć o polepszeniu bytu ludności polskiej na Śląsku. Budować będzie dalej koleje i drogi w niemieckiej części kraju, będzie dalej zaniedbywał szkolnictwo polskie w wschodniej części kraju, będzie świadczył dobrodziejstwa Niemcom, będzie popierał germanizację kraju przez subwencyonowanie niemieckich szkół prywatnych i teatrów, a ludność polska pozostanie nadal kopciuszką. Reforma wyborcza jest więc najważniejszą i najpilniejszą sprawą, która nie powinna zejść z porządku dziennego, dopóki nie zostanie z korzyścią dla nas załatwiona.

Ze śl. Wydziału krajowego otrzymaliśmy spis rzeczy, które zostaną przedłożone Sejmowi. Umieszczamy te sprawy, które interesować mogą polską ludność i być wskazówką, czego od Sejmu domagać się można. Są to następujące sprawy: Sprawozdanie urzędu statystycznego w sprawie przeprowadzenia uchwały sejmowej co do obliczenia podatków, płaconych przez poszczególne narodowości. — Należitości od bydła w rzeźni w Bielsku. — Zestępowo wyznań w Radach szkolnych miejsco-

wych. Zmiana ustawy o dozorcze szkolnym. — Sprawozdanie i wnioski śl. Wydziału krajowego co do zmiany ustawy z d. 28. lipca 1906, nr. 38 kr. dz. u. i rozp., odnośnie do zapewnienia pokrycia kosztów dodatkowych na rekonstrukcję kanału wapienickiego od mostu kolei Północnej w Dziedzicach do jazu Polokowego w Ligocie. — Podanie o subwencje na niemieckie ochronki w Sibicy i Pietwaldzie. — Podanie o subwencję na budowę szkół w Ligocie przy Bielsku, w Golezówie i Nieborach. — Podanie przełożonej ubogich Sióstr w Boguminie na dworcu o subwencję na rozszerzenie niemieckiej szkoły ludowej i wydziałowej dla dziewcząt. — Podanie o subwencję na kościół w Trzaniowicach. — Podanie o subwencję na utworzenie probostwa w Mazańcowicach. — Podanie o subwencję na budowę wodociągów w Istebnej i Muglinowie. — Podanie na budowę kościoła ewangelickiego we Frydku. — Podanie o zapomogi dla rolników dotkniętych gradobiciem w Rakowcu, Smółwicach, Łyżbicach i Nieborach. — Podanie wydziału powiatowego we Frydku o subwencję na przebudowę dróg. — Akt o obniżeniu cen jazdy koleją dla posłów sejmowych. — Protest z Łazów (powiat frysztański) przeciw oddaniu dostawy węgla dla austr. kolei państwowych gwarectwom pruskim. — Prośba o podwyższenie dodatku na wychowanie dla syna po nauczycielu Władysławie Raszki w Jabłonkowie. — Akt w sprawie przejścia kosztów szczepienia ospy przez państwo. — Akt w sprawie udzielenia pożyczki 4000 K dla II. seryi Spółki drenarskiej w Szobiszowicach. — Akt w sprawie zmiany ustawy o szkołach realnych odnośnie do zaprowadzenia obowiązkowej nauki w drugim języku krajowym. — Akty odnoszące się do uregulowania szkolnictwa mniejszości narodowych w Dzieńmorowicach i Pietwaldzie. — Akt w sprawie udzielenia dodatku droższnianego nauczycielom śląskich szkół ludowych i wydziałowych. — Podanie Konwentu Elżbietanek w Cieszynie o subwencję na koszt rozszerzenia szpitala. —

Ks. Oskar Zawisza.

## Założenie miasta Cieszyna.

(Ciąg dalszy.)

Istnieje w rzeczy samej odnośne podanie. Nawiązuje ono również do Leszka, którego synowie (między nimi znowu ów Cieszymir) mieli swego czasu polować w lasach okalających dolinę Olzy. Przy źródle, które zmęczonym dało poszukiwane orzeźwienie, odnaleźli się bracia. Zachwyleni piękną doliną ścielającą się u ich stóp, postanowili zaraz wybudować tu zamek, a wybudowanie zamku stało się też podwaliną późniejszego miasta Cieszyna. To podanie nosi niewątpliwie cechę młodego jeszcze wieku; pozbawione jakiegokolwiek jądra historycznego, zawdzięcza swe postanie zwyczajowi wyjaśniania nazw miast w sposób etymologiczny. Nie zadowolono się wyprawianiem nazwy miasta od Cieszymira i myślnie również o polskim słowie „cieszyć“, po czesku těšit; łączono bogatą niegdyś w lasy i zwierzyńce okolicę Cieszy na oraz wiadomość, którą podaje chronista Schickfuß, o starym zamku rezydencyjnym z przypadkową nazwą studni (trzech braci), znajdującą się w mieście i podanie było gotowe.<sup>9)</sup>

<sup>9)</sup> G. Biermann, Geschichte des Herzogthums Teschen; 1894, str. 13.

Nie jest rzeczą niemożliwą, że wspomniany przez księżną Ofkę w r. 1434 „Zdrój braci“, nazywany tak od braci ów-

Dodać trzeba, że Bielski, historyk polski, nie wymienia pomiędzy synami Leszka żadnego Cieszymira. Zresztą byłby Cieszymir czy też Cieszko nazwał swój zamek: Cieszymirz, Cieszkowice, Cieszków (podobnie jak Kazimierz, dzielnica krakowska). Jeszcze nieprawdopodobniej brzmi wywodzenie nazwy niemieckiej „Teschen“ ze słów Diessen, Tetschen, Neutitschein i t. d., co miało oznaczać „kolonie Niemców“. Jedynie możliwe wyjaśnienie, według którego niemiecka nazwa „Teschen“ pochodzi od polskiej „Cieszyn“, a ta znowu od imienia własnego „Ciech“, jest o tyle uzasadnione, że zarówno to imię Ciech (Wojciech Ciech-osław, Czesław) jako też taki sposób tworzenia słów jest u Słowian w użyciu.

Przejdźmy teraz od podań do prawdy. Pierwszy wiek ery chrześcijańskiej jest dla nas niezapisaną kartką, bo mamy bardzo niewiele wiadomości i pomników o panach naszego kraju w czasach wędrówek narodów. Niektóre nazwy gór: Beskid, Karpaty wskazują na Celtów<sup>10)</sup>. Według rzymskiego historyka Tacyta (100 p. Chr.)<sup>11)</sup>

czesnego klasztoru dominikańskiego, w którego ogrodzie ta studnia się znajdowała, i że dopiero później otrzymała ta studnia nazwę „Studni trzech braci“ stosownie do podania o założeniu Cieszyna przez mitycznych braci.

<sup>10)</sup> Prof. Erwin Hanslik w swej rozprawie: „Gründung und Entwicklung von Bielitz“; tak samo V. Terlitz w swej: „Heimatkunde des politischen und Schulbezirkes Bielitz (Land)“.

<sup>11)</sup> W swym dziele o położeniu, obyczajach i narodach Germanii, które to dzieło nazywamy krótko „Germania“.

i według słynnego geografą Ptolomeusza (150 p. Chr.)<sup>12)</sup> zajęły nasz kraj szczepy germańskie, między innymi Sylingowie, później zwani także Sleczanami, podług których nasz kraj otrzymał nazwę „Śląsk“. Te szczepy połączyły się w w. 5 z Wandalami i wywędrowały do Hiszpanii, tak że nasz kraj zajęli Słowianie i tu pozostali. Oni są pierwszymi stałymi mieszkańcami kraju.<sup>13)</sup>

W fragmencie geograficznym, pochodzącym podobno z w. 9., wymieniono oprócz Sleczan i innych szczepów także Opolan, późniejszych mieszkańców Opolskiego. Mieszkańcy Cieszyńskiego mogli należeć do Slezan lub do Opolan, lecz mogli też tworzyć samoistny szczep, którego nazwy nie znamy. W takim wypadku miał on swych naczelników, księcia szczepowego, który celem odpowiedniego zabezpieczenia niezawisłości towarzyszy szczepowych niewątpliwie obrazował jakiś punkt w swym okręgu. Czy ten zamek był zarazem siedzibą naczelnika, tego nawet przypuszczać nie można, bo nie mamy na to żadnego dowodu.<sup>14)</sup> — (Dok. n.)

<sup>12)</sup> Od niego ma nazwę system światowy Ptolomeusza i jego zapatrywania geograficzne i wiadomości były miarodajne do czasów nowszych.

<sup>13)</sup> G. Biermann: „Geschichte des Herzogthums Teschen“ 1894, str. 11.

<sup>14)</sup> Karol Weinhold: „Die Verbreitung und Herkunft der Deutschen in Schlesien.“ S. 6.

<sup>15)</sup> G. Biermann: „Gesch. d. H. T.“ 1894, str. 4. i 5.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



## Korespondencya.

## Z Gruszowa.

(Uroczystość poświęcenia nowej polskiej szkoły.) Stosownie do uchwały wydziału gminnego w dniu 9. b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia nowego budynku szkolnego przy nader licznych udziale miejscowej ludności polskiej. O godz. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wyruszyła procesja z kościoła przed okazały gmach szkolny z duchowieństwem miejscowym na czele, poczem ks. proboszcz Mrkwa w asystencji ks. wikarego wkroczył w bramę budynku, ponad którą umieszczono napis „Publiczna Szkoła Polska” ozdobiony wstęgami i wieńcami o barwach czerwono-białych. (Narodowa polska barwa jest biała-amarantowa.) W jednej z większych sal umieszczonych na parterze rozpoczął się obrzęd religijny, poczem ks. proboszcz udał się w dalsze ubikacje, dokonywując aktu poświęcenia. Przez ten czas zanucił czterogłosowy polski chór śpiewacki pod dyrygencją nauczyciela Słowika „Boże Ojczy Twoje dzieci”, — „Nad Golgotą krzyż widnieje” oraz „Polska szkoła niech żyje nam”. Następnie przemówił burmistrz p. Sitzenfrey w słowach szczerych i podniosłych, z których przebiegał się humanizm, uznanie praw kulturowych ludności polskiej i dążność do jej podźwignienia umysłowego i obyczajowego oraz pokojowe pożycie z niemieckimi mieszkańcami tejże gminy. W tej dobrej wierze przychylił się był niemiecki wydział gminy do prośby deputacji polskiej z przed dwu lat, przejął był jeden rok istniejącą prywatną szkołę polską „Macierzy” oraz wystawił pod jej umieszczenie kosztem gminy budynek okazały o wartości sumarycznej blisko 100.000 K. Apelując do grona nauczycielskiego wspominał następnie pan burmistrz dostojną osobę miłościwie nam panującego cesarza Franciszka Józefa I., na którego cześć wniósł trzykrotny okrzyk, powtórzony przez obecnych w polskim brzmieniu „Niech żyje”.

Następnie wygłosił dłuższą przemowę ks. proboszcz Mrkwa po polsku imieniem zebranej ludności polskiej. Na wstępie podziękował niemieckiemu wydziałowi gminnemu za wysokie dobrodziejstwo, stanowiące wyjątek w tym tu kraju koronnym, poczem przedstawił religię jako stosunek człowieka do Boga i w konsekwencji religijno-wychowawcze zadania tejże szkoły. Następnie wspominał o nauczycielach sięgających zgorznień wśród dzieci jak również o nauczycielach dobrych wychowawcach, o trudnej, ofiarnej pracy nauczycielskiej i wychowaniu częstokroć wadliwym ze strony rodziców przeczułonych na punkcie koniecznego nieraz ukarania dziecka w szkole. W dalszej przemowie zachęca ks. proboszcz wszystkich dorosłych do religijności, dobrego przykładu, pokojowego pożycia z innymi narodowościami w Gruszowie, poczem apelując do nauczycielstwa w słowach ciepłych i serdecznych wyraża gminie ponowne gorące podziękowanie w swem dalszym krótkim przemówieniu, tym razem w języku niemieckim. Teraz ustawiła się działwa parami, prowadzona przez nauczyciela p. Petrykiewicza i pochód procesjonalny z pieśnią „Ciebie Boże chwalimy” udał się z powrotem do kościoła parafialnego, gdzie nastąpiło błogosławieństwo.

Tak zakończyła się piękna uroczystość poświęcenia pierwszej publicznej szkoły polskiej nad Odrą. Jest w Bogu nadzieja, że szkoła ta, wolna od nerwowych elementów agitatorskich, prosperować będzie ku czci Bieżej i chlubie społeczeństwa polskiego.

Uroczystość narodowa odbyła się staraniem gruszwskiego Koła „Macierzy” po poł. o godz. 3. Przemawiali sami tylko nauczyciele pp. Kotas, Wojtyła, Miczyński, Świeżewski i Petrykiewicz, poczem pochodem ruszono do gospody p. Fruchthändlera, gdzie się odbył koncert a wieczorem przedstawienie teatralne sztuki „Kościuszkę w Petersburgu”.

## Z ziem polskich.

Dziwili miesiąc wzięcia za obrazę ma jestatu Wilusia skazany został redaktor gazety polskiej „Lecha” w Gnieźnie p. Karpiński. Obrazy tej dopatrywał się sąd pruski w artykule „Lecha” p. t. „Biedny król pruski”. Sąd skazał p. Karpińskiego w myśl wniosku prokuratora na 9 miesięcy więzienia, nie policzając więzienia śledczego, w którym p. Karpiński znajduje się od czterech tygodni.

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Cesarz niemiecki przybył we wtorek, d. 20. b. m. do Wiednia, aby złożyć naszemu cesarzowi życzenia z okazji 80-letnich urodzin. Zwiedzi przy tej sposobności wystawę łowiecką i ratusz wiedeński, gdzie będzie uroczystość przez radę gminną powitany.

— Jak słycać, budżet wojskowy na rok 1910, który przedłożony będzie delegacyom, zawierać będzie podwyższenie kredytów o blisko 35 milionów, zaś budżet marynarki podwyższenie o blisko 40 milionów. W budżecie zaś na rok 1911 podwyższenia będą jeszcze większe. Między innymi wstawioną będzie pożyczka na wypadek zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej. Podwyższenie wydatków w kredytach wojskowych na rok 1910 nastąpiło z powodu utworzenia oddziałów karabinów maszynowych, kolarskich, i zaprowadzenia nowego uzbrojenia artylerii górskiej, dalej z powodu budowy balonów i hal balonowych oraz z powodu uregulowania kwestyi podoficerów. W budżecie marynarki zaś przyczyną podwyższenia kredytów jest wstawienie pierwszych rat na budowę 4 dreadnoughtów i nabycie dwóch nowych okrętów.

**FRANCYA.** Ambasador niemiecki w Paryżu ks. Radolin został odwołany ze swego posterunku rzekomo dla podeszłego wieku i podupadłego zdrowia. Musiało jednakowoż zająć coś innego, gdyż był ambasadorem podczas uczty pożegnanej sam oświadczył, że czuje się zupełnie zdrowym, a dymisy spotkała go całkiem niespodziewanie.

— W Paryżu zmarł ambasador rosyjski Neli dów. Prezydent Fallieres wysłał depezę kondolencyjną do cara. Car odpowiedział, wskazując, że Neli dów znacznie się przychylił do utrwalenia przyjaźni francusko-rosyjskiej.

**GRECJA.** Przeprowadzono wybory do zgromadzenia narodowego i zwołano je na posiedzenie. Niestety zaraz z początku przyszło do skandalicznych bójek. Gdy przystąpiono do zaprzysiężenia deputowanych, niektórzy z nich zażądali, aby zgromadzenie zamieniło się na konstytuante, celem zmiany konstytucji w Grecji i zmuszenia króla do zrzeczenia się tronu. — Deputowani ci nie chcieli złożyć przepisanej przysięgi i usunęli biblię ze stołu. Inni deputowani, wzburzeni tem zajęciem, rzucili się na radykałów. — Przyszło do skandalicznej bójki. Posłowie tarzali się po ziemi, okładając się wzajemnie pięściami. Galerya wmięszała się do sporu. Przyszło do scen burzliwych, którym dopiero policja położyła kres. Galeryę zamknięto, a posiedzenie odroczone na pół godziny.

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Ze „Związku katol. młodzieży robotniczej.”** Kochani Koledzy! Jak każdego roku, tak i tego roku święci Śląsk a zwłaszcza Cieszyn jako miasto rodzinne naszego b. Rodaka Melchiora Grodzieckiego, pamiętkę jego błogosławionej śmierci. męczeńskiej. W tym celu odbędzie się w niedzielę, d. 25. b. m. o godz. 10<sup>1</sup>/<sub>4</sub> uroczysta Suma z kazaniem w kościele OO. Jezuitów ku czci b. Rodaka naszego. Obowiązkiem naszym jest wziąć udział w tej uroczystości. W tym celu zechcą się zebrać członkowie o 9<sup>1</sup>/<sub>4</sub> w lokalu związkowym, stąd wyruszymy w pochodzie ze sztandarem do kościoła OO. Jezuitów. Kochani Koledzy! Niech tedy w tym pochodzie nie braknie nikogo, pokazmy, że w Cieszynie żyje jeszcze młodzież polsko-katolicka, która pamiętki religijno-narodowe czci i szanuje. Również zaznaczamy, że wieczorem w tym samym dniu urządzamy zabawę towarzyską, na którą wszystkich przyjaciół naszych najuprzejmiej zapraszamy. — *Wydział.*

— **Ze „Znicza.”** D. 21. września b. r. o godz. 2. po południu odbędzie się w „Domu Narodowym” Walne zgromadzenie „Znicza” z nast. porządkiem dziennym: 1. Odczyt kol. Niebroja: Dramat realistyczny Wyspiańskiego: Sędziowie i kłątwa. 2. Odczytanie protokołu z ost. zebrania kol. 3. Sprawozdanie: a) członków wydziału; b) komisji oświatowej; c) komisji rewizyjnej. 4. Sprawa regulaminu „Bratniej pomocy”. 5. Wybory. 6. Wnioski i interpelacje. Wzywamy wszystkich członków, by zechcieli punktualnie zjawić się na tem zgromadzeniu. Prosimy również o przybycie wszystkich kolegów absolwentów, którzy mają zamiar zapisać się na członków „Znicza”. Goście mile widziani. *Wydział.*

— **Zmarł** w Cieszynie na Małej Łące ś. p. Jan Kubin, magazynier, w 31. roku życia.

— **Z kursów uzupełniających dla dziewcząt.** Wpisy na kursa uzupełniające odbywać się będą w sobotę, dnia 24. września b. r. od godz. 1. do 2. po poł. w kancelaryi polskiej szkoły ludowej w Cieszynie. W innych dniach zgłaszać się można w godzinach południowych do kierownika kursów, profesora Jana Galicza, ul. Górską 1. 5. II. p. W program kursu I. wchodzi nauka języka polskiego, historii, rachunków, chemii, nauk przyrodniczych, śpiewu i robót ręcznych; na kursie II. udziela się prócz wymienionych wyżej przedmiotów jeszcze literatury polskiej, higieny i gospodarstwa domowego. Nauka odbywać się będzie jak w poprzednich latach w środy i soboty po poł. Wpisowe wynosi 5 K, zresztą nauka jest bezpłatną. Uczenie ubogie zostaną zaopatrzone we wszystkie potrzebne książki i podręczniki. Warunkiem przyjęcia na kursa jest ukończenie 14. rok życia; uczenie z ukończoną szkołą ludową będą przyjmowane na kurs I., z ukończoną szkołą wydziałową na kurs II., o ile należą do władaj językiem polskim. W razie potrzeby dodane zostaną do planu naukowego kursów jako nowe przedmioty rysunki i pedagogika, tak iż po ukończeniu tychże mogłyby uczenie także zgłosić się do egzaminu na nauczycielki robót ręcznych. Lekcje pedagogiki i rysunków byłyby w takim razie osobno płatne, a wysokość czesnego zależałaby od liczby specjalnie na te 2 przedmioty zgłoszonych uczennic. Przy wpisach należy wyraźnie zaznaczyć, czy się reflektuje na przygotowanie do egzaminu na nauczycielki robót ręcznych lub też nie. Rok szkolny 1910/11 rozpocznie się w środę, dnia 28. września o godz. 1. po poł. w gmachu polskiej szkoły ludowej w Cieszynie. — *Zarząd „Macierzy szkolnej.”*

— **Ze szkolnictwa śląskiego.** Wydział krajowy nie pozwolił na rozszerzenie 3-klasowej polskiej szkoły w Rychnalowie na Podlesiu na 4-klasową, pozostawił tylko prowizoryczne paralelki przy 1. i 2. klasie. — Terno na obsadzenie posady dyrektora przy polskiej szkole wydziałowej w Dąbrowie zostało zwrócone, ponieważ komitet postawiony na pierwszym miejscu nie ma kwalifikacji ze strony Rady szkolnej okręgowej.

— **Zarząd apteki Braci Miłosierdzia w Cieszyńsku.** W interesie publiczności miasta Cieszyna i okolicy zawiadamia się, że apteka Braci Miłosierdzia posiada prawo publiczności, podobnie jak i inne apteki; i własności lekarstw w tejże odpowiadają zupełnie wszystkim prawnym ustawom. Niech to posłuży do ogólnej wiadomości, gdyż pewne osoby z niewiadomych powodów są mylnego zdania, że apteka Braci Miłosierdzia jest tylko apteką prywatną czyli domową.

— **Do szanownych spółek spożywczych, wzgl. ich przewodniczących!** Niżej podpisani donosimy niniejszem, iż zostaliśmy z największymi fabrykami przemysłu z chrześcijańskimi firmami połączeni i zaopatrzyliśmy nasze magazyny w największy wybór różnych towarów bławatnych, to też jesteśmy dzisiaj w stanie z każdym żydem i hurtownią nie konkurować, wobec tego zwracamy się do szan. spółek spożywczych o łaskawe zamówienia. Prosimy Szan. kierownictwa wspomnianych spółek, aby towary, jakich spółki nie mogą prowadzić, zechciały polecać swym członkom do nabycia w naszym sklepie, my zaś przyrzekamy ze swej strony jak najsolidniejszą obsługę. Zestawiamy również dla spółek kolekcje towarów tych, które są niezbędnym artykułem. Na życzenie przychodzimy do spółek z najnowszymi wzorkami różnych towarów. Uwaga: przy zakładaniu nowych spółek prosimy się zwrócić do nas, a my bezpłatnie służyćmy wszelkimi informacjami celem oryentowania się w interesie. Zwracamy uwagę na inserat. Kreślimy się z głębi szacunkiem *Leon Borski i Spółka*, pierwszy chrześcijański sklep bław. we Fryszacie.

— **Śląsk chce wynagrodzenia.** Dziennik „Union” donosi, że nadzieje, jakoby sprawę budowy kanałów dało się usunąć ze świata przez rekompensatę dla Galicyi — są mylne. Wprawdzie Sejm galicyjski zajmie się sprawą kanałów zaraz na początku sesji i wniosek przez Sejm uchwalony będzie miarodajny dla stanowiska Koła polskiego. Atoli inne kraje w sprawie budowy kanałów interesowane wystąpią z poważnymi żądaniem. Wskazuje na to konferencja, jaka odbyła się u bar. Bienenrtha w sprawie kanałowej. W konferencji tej brali udział minister skarbu Biliński, minister handlu Weisskirchner i zastępca śląskiego Wydziału krajowego hr. Sedlnicki. Konferencja dotyczyła rekompensaty dla Śląska za zaniechanie budowy kanałów. Okazało się, że Śląsk żąda o wiele więcej, aniżeli rząd chce dać. Wobec takich warunków zaznacza dziennik „Union” nie może



być mowy, by kwota 120 milionów koron — jaką daje rząd za kanały Galicyi, wystarczyła dla pogrzebania kanałów. —

— **Kradzież.** W sobotę rano okradziony został handlarz porcelany Natan Koss, zamieszkały na Saskiej Kępie w Cieszynie, gdy bawił na nabożeństwie w synagodze. Kradzieży dopuścił się służący Kossa Marek Gross, zwany także Tenzer. Skradł on z zamkniętej szafy 800 K i zabrawszy swoją książkę robotniczą, zniknął. Gross pochodzi z powiatu kolbuszowskiego z Galicyi. Policja poszukuje go gorliwie. —

— **Ze sądu przysięgłych.** Proces sługi pocztowego Zientka, oskarżonego o kradzież 17.000 K na pocztu w Cieszynie wypadł wbrew oczekiwaniu dla obwinionego pomyślnie. Uwolniony bowiem został od zbrodni sprzeniewierzenia 8 głosami. Kiedy prezydent Harbich ogłosił wyrok, dał się w sali słyszeć szmer zdziwienia i niezadowolonia, uważano bowiem Zientka ogólnie za sprawcę kradzieży. —

— **Pędzenie świń na targi zakazane.** W myśl rozporządzenia c. k. śl. Rządu krajowego w Opawie z d. 28. czerwca b. r. nr. V 85/2 jest pędzenie świń na targi zakazane. Należy więc prowadzić świnię na targi tylko na wozach. —

— **Ze wsi.** Donoszą nam rolnicy, że jacyś niesumienni handlarze ogłosili, iż skupują bydło do rzeźni wiedeńskiej, i iż bydło stanieje. Twierdzą, że tylko oni płacą więcej, co wcale nie jest prawdą; chcą oszukać łatwowiernych. Otóż ostrożność! gdyż bydło nie stanieje na razie. Ludzie ci nie kupują dla Wiednia, tylko dla siebie na handel. —

— **Z Bobrku.** W niedzielę, d. 25. września odbędzie się staraniem naszej młodzieży wieczorek w sali up. A. Wybrańca, na który wszystkich Wnych. gości jak najuprzejmiej się zaprasza. Program: 1. Młody orle (chór mieszany). 2. Słowo wstępne. 3. „Chrapanie z rozkazu“, komedia w jednym akcie przez Mieczysława Chrzanowskiego. 4. Monolog. 5. Pieśni: a) Już wszystkich syneczków, b) Przy miasteczku (chór mieszany). Początek punktualnie o 7. godz. wieczorem. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. miejsce 70 h, miejsce stojące 40 h. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Czysty zysk przeznaczają się na cele dobroczynne; ze względu na bardzo krótki czas, na którym postanowiono urządzić wieczorek oraz z obawy przed deficytem nie będą wysyłane osobne zaproszenia i dlatego też jeszcze raz zacnych miłośników sceny ludowej o liczne przybycie uprasza *Młodzież bobrecka*. —

— **Z Dąbrowej.** W niedzielę, d. 18. b. m. odbyło się tu poświęcenie nowego budynku na pomieszczenie pierwszej polskiej szkoły wydziałowej na Śląsku. Miasteczko nasze przyoblekło z tej okazji świąteczną szatę, bo wiele budynków było przystrojonych we flagi. Ks. proboszcz Chrobok odprawił rano uroczyste nabożeństwo, poczem ludność podeszła pochodem ku nowemu budynkowi. Po poświęceniu budynku przemówił ks. proboszcz Chrobok, podnosząc doniosłość szkoły. Nasz naród polski ciemiężony jest przez wszystkich, powiedział mowca, ale nie upada, bo cierpie siłę w nauce. Przemawiali w dalszym ciągu burmistrz Guziur, dr. Buzek jako przewodniczący Rady szkolnej miejscowej, p. Bobowski, starosta, imieniem Rady szkolnej okręgowej i p. Kretschmann, dyrektor szkoły. Potem nastąpił powrót do kościoła. —

— **Z Frysztatu.** „Katol stowarzyszenie górników i robotników“ we Frysztacie urządza w niedzielę, d. 2. października w sali browaru wieczorek teatralny, na którym odegrane będą sztuki: 1. „Gorzalka“, 2. „Jasiek sierota“, 3. „Zosia druhna“, 4. „Nie wróć“. Na pamiątkę (śpiewy solowe). Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godz. 7. wieczorem. O liczne przybycie uprasza Szan. rodaków najuprzejmiej *Wydział*. —

— **Z Jabłonkowa.** W nocy z niedzieli na poniedziałek (18.—19. b. m.) włamał się zbrodniarz do kaplicy św. Antoniego na Witaliszowie przy Jabłonkowie i wszystkie obrazy z wyjątkiem obrazu św. Antoniego, którego zapewne nie mógł osiągnąć i sprzęty ze ścian i ołtarza poodrywał i połamował, ale nie wziął niczego ze sobą. Widać, że chciał albo znieważyć kaplicę albo sobie myślał, że tam będą wielkie kapitały. —

— **Z Kaczc.** Pp. Józef i Joanna Golasowscy, poważani tutejsi obywatele, obchodzili tu złote wesele. W uroczystości, która miała podniosły charakter, wziął także udział starosta p. Bobowski. P. Golasowski liczy 76 lat, p. Golasowska 70. Synem sędziwej pary jest znany budowniczy we Frysztacie p. Alojzy Golasowski. —

— **Z Karwiny.** Polskie Tow. gimn. „Sokół“ i koło I. Tow. „Szkoły ludowej“ urządzają w niedzielę, d. 2. października b. r. w lokalnościach p.

A. Gritnera przedstawienie teatr. z następującym programem: 1. Słowo wstępne. 2. Prolog na otwarcie sceny. 3. Odegranie sztuki teatr. dramatycznej p. t. „W katordze“. 4. Odegranie sztuki teatr. p. t. „Błądek opętany“, komedia w jednym akcie ze śpiewami. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Wstępne wynosi od osoby: I. miejsce 1 K, II. miejsce 80 h, III. miejsce stojące 60 h. Początek o godz. 7. wieczorem. O liczny udział upraszają *Wydziały*. —

— **Z Morawskiej Ostrawy.** Niedawno znów wydarzył się straszny wypadek morderstwa, czwarty od niewielu miesięcy. Rzemieślnik Lipowski szedł wieczorem wzdłuż parku miejskiego do domu. Nagle wypadł z ulicy nieznajomy człowiek i pchnął go dwa razy nożem w plecy. Kiedy Lipowski zalany krwią upadł, napastnik wyrwał mu portmonetkę z 35 kor. i srebrny zegarek z łańcuszkiem. Po dobrej chwili dopiero przechodnie znaleźli Lipowskiego, którego odstawiono do szpitala. Na chwilę odzyskał on przytomność, opisał napastnika i wkrótce zmarł. Wkrótce policjant spotkał na ulicy podejrzanego indywiduum ze śladami krwi na czapce. Aresztowany przeczy, jakoby wiedział coś o morderstwie, jednakże nie podaje swego nazwiska. Policja jest o jego winie przekonana. —

— **Z Piersnej.** Przed tygodniem w nocy włamał się przez okno złodziej do rolnika tutejszego Ignacego Marcalika i zabrał 300 koron. Podejrzanie pada na 21-letniego Mikołaja Małysza, który został aresztowany. Byłby najwyższy czas, żeby ludzie zaoszczędzone pieniądze do kas składali a nie w domach w szafach chowali, gdzie je złodzieje kradną. —

— **Z Piotrowic.** W fabryce sody spadł w sobotę pewien cieśla z wysokości 15 m i tak się ciężko pokaleczył, że w drodze do szpitala cieszyńskiego zmarł. Cieśla ów pochodzi od Skoczowa. —

— **Z Ustronia.** Wystawa rolnicza otwartą została przy licznych udziałach ludności w niedzielę o godz. 1. po południu przemową burmistrza p. Lipowczana i prezesa Towarzystwa rolniczego p. Jerzego Cieńciały, poczem kapela intonowała hymn ludu. Wystawa przedstawia się bardzo dobrze; przedewszystkiem wystawione owoce są nadzwyczaj ładne. Na wystawę i festyn przybyło w ciągu po południa około 1500 ludzi. Ruch był wobec tego bardzo wielki. Wieczorem odbyło się w hotelu Lubojackiego przedstawienie amatorskie przy wyplnionej po brzegi sali. Grano „Iste roki“ dra Farnika, poczem zabawa przeciągnęła się aż do rana. Przybyło do Ustronia na zwiedzenie wystawy wiele gości, między innymi posłowie ks. Londzin i dr. Michejda. —

— **Ze Zabrzega.** W piątek, d. 16. b. m. rano znaleziono tu na torze kolejowym niedaleko przystanku strasznie pokaleczone zwłoki kolejarza Rojczyka z Bogumina, pochodzącego z Francfeldu. Niewiadomo co zaszło, czy samobójstwo, czy nieśczęśliwy wypadek, czy wreszcie zbrodnia. Przy zabitym znaleźć miano list, z któregooby wynikało, że popełnił samobójstwo. —

— **Z Żywca.** Niejaki Stanisław Celestyn Wentzel, który był zarządcą cegielni miejskiej w Żywcu i z tej posady z dniem 10. lutego 1910 usunięty został — zgłasza się u rozmaitych firm i osób w Galicyi, Śląsku i innych krajach, przedstawia się jako dyrektor cegielni miejskiej w Żywcu i pod pozorem zagubienia walizki lub pugilaresu z pieniędzmi, wyludza zasilki pieniężne. Ostrzega się więc wszystkich, u których by się ten pan zgłosił, by mu żadnych zasilków pieniężnych nie dawano. O powtórzenie tego zastrzeżenia także w innych dziennikach uprasza się. Wiceburmistrz: *Minkiški*. —

## Gospodarstwo i przemysł.

**Nasiona.** W naszych ogrodach, lasach, dolinach, pagórkach, koło dróg i roli znajdujemy tu i ówdzie opadnięte nasienie drzew, a rzadko komu wiadomo, że to nasienie można korzystnie ogrodnikom i handlarzom sprzedać i zapewnić sobie każdy rok stały dochód z gospodarstwa. Należy zawsze polecać sadzenie drzew owocowych i leśnych, osobliwie dziś, gdy się prócz drożyzny żywności daje odczuwać dotkliwie drożyzna materiału budowlanego i opału. Niechże to każdy rolnik uważa, że różne plony polne rokrocznie cierpią przez wódz i gradobicie, które tak często kraj nasz nawiedzają, niszcząc jego trudy pracy, wszelkie nakłady i usiłowanie, gdyż po części dlatego się u nas klimat zmienia, ponieważ lasy wycięto. Zalesienie, sadzenie drzew może wiele dobrego zdziałać. Dziś się zajmuje handlem nasion każda większa

firma ogrodnicza i kupuje nasienie: akacyi, brzozy, bukwy, głogu, dzikiej róży (szyp), ligustru, żółtą jarzębiny, olszy, kasztanów, jasionów, jaworów, lip, wiązu, żarnowca, cisu, szyszek drzew szpilkowych czyli iglastych, jałowca, ziarn i pestek drzew owocowych. Sadząc drzewa i krzewy owocowe, leśne i polne, miododajne, zapewnimy sobie dochód z gospodarstwa, uwolnimy się z niewoli kapitalizmu, damy sposobność zarobku wielu robotnikom, którzy nie będą musieli szukać zarobku w dalekich stronach. Jako miododajne drzewa poleca się przedewszystkiem lipy, jawory i akacje. W nowszych czasach hodują jawor cukrowy. Cała to trudność, że jest rzadko do nabycia. Kwiat ma dużo słodczy, a nasienie drogie około 6 koron 1 kg. Również poleca się amerykański orzech; drzewo o wielkiej wartości wytrwale na mrozy, 1 m. płacą w Hamburgu 200 marek. Ubożsi ludzie mogą dziennie zarobić 2—3 K przez 3—4 miesiące, zbierając powyższe nasiona. Polecamy zbieraczom *Jerzego Brudnego* w Skoczowie, który nasiona kupuje i wysyła w dalekie strony, a zamówienia bywają co rok większe. —

## Rozmaitości.

— **Austriackie popisy awiatyczne.** Z Wiener Neustadt telegrafują: Cesarz przybył w niedzielę po południu automobilem na popisy awiatyczne. Powitał go burmistrz i komitet. Nadto przybyli arc. Leopold Salwator, arc. Rainer, arc. Karol Stefan, ministrowie Schoenaich, Weisskirchner i Ritt, admirał Montecuculi, szef sztabu gen. Conrad, namiestnik Kielmansegg. Cesarz oglądał z zainteresowaniem wszystkie maszyny, poczem przyglądał się wszystkim lotom, a szczególnie z zajęciem ewolucyom Illnera. Warchawski okrążył kilka razy teren. O godz. wpół do 6. cesarz wśród owacyi odjechał do Wiednia. —

— **Ubezpieczenie społeczne.** Subkomitet komisji socjalno politycznej obradował nad paragrafami 201 do 227, które odnoszą się do ustanawiania i ściągania premii za ubezpieczenie od wypadku, o obowiązku donoszenia o wypadku, o ustanowieniu pretensyi do odszkodowania, wypłacania rent i t. d. Większą część paragrafów przyjęto albo bez zmian, albo z małemi zmianami. Ważniejszej zmianie uległ § 219, co do którego subkomitet uchwalił, aby renty ubezpieczenia od wypadku po upływie dwóch lat nie mogły być obniżone przez dwa dalsze lata. Paragraf 223, który przewidywał niewypłacanie odszkodowania w gotówce, tylko zarezerwowanie tego kapitału na ewentualny wypadek niezdolności do pracy, subkomitet skreślił. —

— **Bierny opór na kolei południowej.** Na kolei południowej, łączącej Wiedeń z Tryestem, wybuchł tak zwany opór bierny. Urzędnicy i kolejarze tak gorliwie wypełniają wszystkie przepisy kolejowe, że pociągi nie mogą regularnie przychodzić i odchodzić i spóźniają się czasem o kilka godzin. Kolejarzom rozchodzić się o polepszenie płacy, kolej zaś nie chce dać, bo jej finanse stoją rzeczywiście bardzo źle. Bierny opór w ostatnich dniach zaostriżył się, gdyż objął wszystkie linie tyrolskie. Rokowania z dyrekcją nie doprowadziły dotąd do rezultatu. Według zapewnień komitetu, bierny opór będzie trwać jeszcze długo, mimo, że robotnicy nie biorą w nim udziału. Komitet uchwalił, aby cesarza Wilhelma, który 20. b. m. będzie przejeżdżał do Wiednia i pociąg cesarza Franciszka Józefa, który udaje się do Wiener Neustadt na mityng awiatyczny, wyłączono z biernego oporu. —

— **Pożar balonu „Zeppelin VI.“** Pasażerski balon „L. Z. VI.“ uległ zupełnemu zniszczeniu, wskutek eksplozyi benzyny. „L. Z. VI.“, który jest własnością „Towarzystwa żeglugi powietrznej“ w dwóch dniach odbył kilka podróży pasażerskich i właśnie przedsięwziął nową podróż. Kiedy balon przebył już przeszło 70 km i znajdował się nad miastem Heilbronn, inżynierowie spostrzegli, że jeden z motorów w przedniej gondoli źle funkcjonuje. Postanowili więc powrócić przy pomocy motorów tylnej gondoli. Powrót udał się tak gładko, że pasażerowie nawet nic nie zauważyli. Skoro balon powrócił, zarządzono naprawę motoru przez czterech monterów. Monterzy pracowali już dłuższy czas w hali, kiedy nagle rozległ się straszliwy huk i z hali buchnęły płomienie. W ciągu pięciu minut znalazła się na miejscu straż pożarna. Z płomieni wydobyli się wśród rozdzierających jęków czterej monterzy, wyglądający jak żywe pochodnie. Dwaj rzucili się na ziemię, z drugich dwóch zdarto płonącą odzież z ciała. Wszyscy czterej są strasznie poparzeni i zachodzi niebezpieczeństwo śmierci. Pożar ugaszono w pół







# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — 4  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — 4  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą”; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 24. września 1910.

Nr. 77.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

## Sejm śląski.

W poniedziałek, d. 19. b. m. o godz. 5. po południu odbyło się pierwsze tegoroczne posiedzenie Sejmu śląskiego.

Przewodniczył marszałek Henryk hr. Larisch; przy stole rządowym prezydent krajowy hr. Courdenhove.

Marszałek krajowy przywitał obecnych posłów, poświadczył wspomnienie zmarłego posłowi opawskiemu ś. p. Hugonowi Hampłowi i złożył imieniem Sejmu serdeczne życzenia Zdenkowi hr. Sedlnickiemu z okazji 40-letniego jubileuszu pracy w śl. Wydziale krajowym.

W dalszym ciągu doniósł marszałek, że d. 17. b. m. odbyła się w prezydium rady ministrów w Wiedniu pod przewodnictwem prezydenta ministrów narada w sprawie budowy dróg wodnych, w której w obecności ministrów handlu i skarbu wzięli udział prezydent krajowy i zastępcy śl. Wydziału krajowego Kudlich i referent Wzientek. Prezydent ministrów oświadczył, że budowa kanałów okazała się niemożliwą ze względu na wielkie koszty i brak rentowności, jako też na smutny stan finansów państwowych, że jednak rząd gotów dać krajom koronnym odszkodowanie w kwocie 200 milionów, z czego na Śląsk przypadłoby 14 milionów, rozumie się pod warunkiem, że parlament na to się zgodzi. Wydział krajowy uchwałił zażądać od rządu podania długości linii kanałowych w poszczególnych krajach, następnie wysokości pośrednich i bezpośrednich podatków tych krajów. Po otrzymaniu powyższych szczegółów Sejm zajmie odpowiednie stanowisko.

Poseł Poppe i towarzysze uczynili wniosek w sprawie regulacji rzek: Morawka, Ostrawica, Łucyna i wogóle rzek na wschodnim Śląsku, które corocznie wyrządzają wielkie szkody.

Hr. Sedlnicki podziękował marszałkowi za słowa uznania, dodając od siebie, że zasługi jego przeceniono.

Uchwalono zmianę ustawy z d. 28. lipca 1906, dotyczącą zapewnienia pokrycia nadwyżki kosztów rekonstrukcji kanału Wapienicy od mostu kolei Północnej do jazu Polokowego w Ligocie. Ustawa

upoważnia Wydział krajowy do pokrycia na kraj przypadające 50% kwoty, wynoszącej 90.000 K z funduszu zapomogowego.

Na następnym posiedzeniu, odbytem w środę, d. 21. b. m. odbyło się pierwsze czytanie budżetu krajowego na r. 1911.

Sprawozdawca Sedlnicki zaznacza, że z końcem r. 1910 pozostanie gotówka kasowa w kwocie 500.000 K, która jednak powstała w ten sposób, że uchwalone pożyczki na pokrycie deficytów za r. 1907 i 1908 w roku bieżącym w kwocie 850.000 K zaciągnięte zostały.

Preliminarz śl. funduszu krajowego i domestykalnego przedstawia się na rok 1911 w następujący sposób:

Dochody: Udział kraju w podatku personalno dochodowym 216.322 K. Udział w podatku od wódki 1.117.000 K. Dochód z podatku od piwa 803.000 K. Odsetki od różnych funduszy 86.067 K 91 h. Dochód z realności 4.200 K. Zwrot kosztów pielęgnowania chorych 5.000 K. Dochody zakładów położniczych 7.452 K 59 h. Dochód zakładu dla robót przymusowych 15.569 K 14 h. Zobowiązania różne (subwencje) 73.743 K 83 h. Zwrot kosztów szupasowania 7.000 K. Zwroty rachunkowe i inne 1.000 K. Prawdopodobna gotówka kasowa z końcem grudnia b. r. 500.000 K. Wydatki inwestycyjne pokryte przez pożyczkę 289.800 K. Suma dochodów 3.126.155 K 47 h.

Wydatki: Wydatki sejmowe 50.390 K. Wydatki administracyjne 432.162 K 25 h. Wydatki inspektoratu krajowego dla podatku od piwa 47.583 K 33 h. Koszta pielęgnowania chorych 1.365.700 K. Wydatki na szczepienie ospy 20.200 K. Wydatki na cele zdrowotności 30.300 K. Dom dla robót przymusowych 79.611 K 35 h. Zakład położniczy 9.926 K 42 h. Zakłady naukowe i szkolne 5.056.266 K 94 h. Zakłady humanitarne 337.347 K 31 h. Kultura krajowa 315.417 K. Wydatki szupasowania 49.800 K. Kwatery dla żandarmeryi 65.890 K. Kwatery dla wojska 127.096 K 67 h. Budowa dróg i kolei 25.408 K 33 h. Odsetki i raty amortyzacyjne od długów

535.322 K 43 h. Różne wydatki 100.840 K. Wydatki inwestycyjne dla gmin, wydziałów drogowych i innych korporacji 287.732 K. Wydatki inwestycyjne krajowe 289.800 K. Suma wydatków 9.226.794 K 03 h.

Porównawszy preliminowane wyżej dochody 3.126.155 K 47 h z preliminowanymi wydatkami 9.226.794 K 03 h, okazuje się deficyt do pokrycia dodatkami krajowymi w kwocie 6.100.638 K 56 h.

Przypuściwszy, że podatek realny państwowy na r. 1911 wynosić będzie 3.580.000 K a podatek personalny z wykluczeniem podatku personalno dochodowego 3.420.000 K, potrzebny byłby na pokrycie powyższego deficytu krajowego 82 1/2% dodatek krajowy od podatków realnych i 92% dodatek od podatków personalnych. Dodatki te przyniosłyby razem 6.099.900 K i pokryłyby prawie cały deficyt.

W razie, gdyby podwyższono podatek od piwa z 1 K 70 h na 4 K od hektolitra, zyskanoby okragło 700.000 K, a gdyby nadto wydatki inwestycyjne dla gmin, wydziałów drogowych i t. p. pokryto przez pożyczkę (287.732 K) wystarczylby 69 3/4% dodatek krajowy do podatków realnych i 77% dodatek do podatków personalnych na pokrycie deficytu, wynoszącego w takim razie 5.112.906 K 56 h.

W razie, gdyby odstąpiono od podwyższenia dodatków krajowych i podatku od piwa i zatrzymano nadal dotychczasowy dodatek krajowy, który od r. 1905 pozostaje zawsze ten sam, t. j. 69% od podatków realnych a 76% od podatków personalnych, wówczas kwoty z owych dodatków wynosiłyby 5.069.400 K a niepokryta reszta 1.031.238 K 56 h musiałaby być pokryta pożyczką, a mianowicie pożyczką inwestycyjną 287.000 K i pożyczką na pokrycie reszty deficytu 743.600 K. Oprócz tego potrzebna jest pożyczka na regulację rzek w myśl ustawy o drogach wodnych w kwocie 289.800 K. Natomiast gotówka kasowa za r. 1910 podniesie się o 200.000 K i wynosić będzie 700.000 K, ponieważ po zestawieniu preliminarza rząd doniósł, że z podatku personalno dochodowego otrzyma kraj za 1910 r. 210.000 K.

## Jura i Jonek.

**Jura.** Sie to na dobrze dało do padanio i padze; już tego deszcza było latoś aż po uszy. Tak sie starom, jak też ziemnioki wykopać, rzepe skludzić, kapusty nakłasc, cosi mało wiela zasioć, niż przydzie zimeczka, a snoci bedzie tego roku tego.

**Jonek.** Bieda sie robi w landzie a ludziska jakosi nic nie szporują, jeny szastają grejcarami na wszycki strony — dzisio hój, jutro stój.

**Jura.** To je prawda, ale dy to noród widzi, że panowie rozfyrtują piniądze, tuż sie też od nich uczą. To potem nie dziwota, że też chcą wysoko lotać.

**Jonek.** A dyby jeszcze ci rozmańci panowie ze swoigo szastali, ale to z cudzych piniędzy. Oto sie im zachciało jakigosi tyjatra niemieckiego w Cieszynie, co kosztuje straszny grejcar, tuż go postawili i chcą go poświęcać jakimisi kumedyami oto w te sobote.

**Jura.** To nejbardzy ci dwo mają palce w tem, ten co kiesi był kupczykem a dzisio je hyrny jako pow, a drugi co pisoł na zomku, a potem snoci obo wygrali kansi w lutryji wielki tysiące i stali się naroz straszcznymi panami, jeden chynyl miarą a drugi piórem i żyją se fajnacko.

**Jonek.** Toć ci dwo ni mieli inszej roboty, tuż żebrali po ludziach, potem im miasto dało

plac i cosi mocka piniędzy, choć mo dłuğu aż buczy, szporkasa miejsko też cosi godnie, kierysi prawil, że 250 tysięcy koron, i budowali, choć jeden jak drugi rozumie tyjatom nieprzymierzając enono.

**Jura.** No ale wystawili taką wielkucną obore z rozmańtami baniami, a na ni dali zrobić napis deutsches Theater, by jeny świata pokozac, że Cieszyn je nadobrze niemiecki miasto. Ale muszą sie o te niemczyzne obować, jak ją tak wszędzy, kaj mogą, piszą.

**Jonek.** Piekny niemiecki tyjater, kie po pierszy roz bedzie w tym tyjatrze grała polka jakosi Nowalewsko zkądśi ze świata, przewleczo na chłopą, bo muszą między tymi kumedyantami ni mieć zatela muskich. Jak to umią ci miglanci cyganić świat: mogli napisac dajczes tyjater, ale kumedyje będą w nim wyrobiac za piniądze polocy, a żeby była kumedyj jak sie patrzy, to sie muszą przewlec, chlopi do babskich szot, a żeński do galot.

**Jura.** To je na mu kusu sapramencki szpac, ale cóż, kie bee kosztował cudze kapsy ciężki grejcar. Dyć ci kumedyanci w tym tyjatrze, a je ich snoci cały regement, chcą mieć piekny płat, pieknie mieszkac, dobrze jeść i pić i pieknie sie nosić, a zarobków zaś tam takowych nie bedzie. To będą chcieć kręcić fojt i rozmańci nordmarkowcy i nakłodać nowe dowki, by było dlo tych

rozmańtych hajnszpigli. A dowke muszą placić i Polocy.

**Jonek.** Bedemy musiec dowac na nich dobry pozór, a jak by się opowozyli co takigo zrobić, to sie chycić taki cichej rebelie, co nazywają sztrejkiem, aż przeca skądśi z wyrchu przydą nowe porządk. Dyć už naszastali dłuğu na 7 milionów koron a jeszcze im tego mało.

**Jura.** No ale ten kupczyk i ten pisorz sie strasznie pyszą, że jednak przewiedli, co chcieli nordmarkowcy i rozmańci krzykocze, tak se poczynają, że za cudzy grejcar wystawili te obore, jak dyby byli nie wiem co zrobili. Cóż im też za to fojt obiecali?

**Jonek.** Snoci niedowno na rotuzie w mieście był krzest a...

**Jura.** Czyj? Przeca fojt už je w rokach... a odpowidej co sie pytom. Co dostali?

**Jonek.** Poczkej, cóżes taki niecierpliwy? Nie fojtów krzest, ale fojt byli za potka. Krzcili tam ci panowie na rotuzie, chrześciance, katolicy, wanelicy, żydzi i nieznaobody, wszycko dogromady, na nowo hólce i place w mieście.

**Jura.** Nie plec ni, krzcili hólce i place... cóż to za gupio rzecz?

**Jonek.** Przeca nie bedę z ciebie błozna robił. Okrzcili hólce, co sie nią szło ku kasarniom, na hólce barty, a kasarni plac na plac kumedyancki.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



Ciekawy jest wzrost rubryki: Kapitał bierny i odsetki bierne (odsetki długu i raty amortyzacyjne). W 1901 r. wynosiły 34.173 K; w 1902 r. 34.173 K; w 1903 r. 95.701 K 01 h; w 1904 r. 243.731 K 85 h; w 1905 r. 374.418 K 49 h; w 1906 r. 405.671 K 45 h; w 1907 r. 367.157 K 88 h; w 1908 r. 366.247 K 31 h; w 1909 r. 402.677 K 85 h; w 1910 r. 542.420 K 50 h.

Długi krajowe wynoszą nominalnie 11.700.000 K które w rzeczywistości przez płacenie rat amortyzacyjnych obniżają się i wynosiły z końcem sierpnia 1910 r. 8.312.000 K.

Preliminarz odesłano do komisji finansowej i przyjęto wniosek posła Olbricha, aby komisja jak najrychlej się nim zajęła i Sejmowi do drugiego czytania przedłożyła. —

## Korespondencya.

### Z Budapesztu.

W sobotę, dnia 13. z. m. zebrała się na zaproszenie »Komitetu wycieczkowego« w lokalu stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie liczna garstka Polonii budapeszteńskiej. Oprócz członków stowarzyszenia zapraszającego byli na zebraniu tem obecni reprezentanci stowarzyszeń robotniczych »Sily« i »Przyjaźni«. Celem tego zebrania było złożenie sprawozdania komitetu wycieczkowego, względnie deputacyi, przyjmującej udział w obchodzie Grundwaldzkim w Krakowie, zarówno z powierzonej jej misji, reprezentowania stowarzyszenia podczas uroczystości krakowskich, oraz chęć zdania sprawy z samegoż obchodu pięćsetletniej rocznicy narodowej w podwawelskim grodzie.

Zagaił to zebranie pan Zygmunt Czartoryski, jako wiceprezes i gospodarz stow. serdecznym przywitaniem zebranych gości i rodaków, — poczem, jako przywódca rzeczowej deputacyi polskiej z Budapesztu, zdawał sprawę z pobytu w Krakowie i z uroczystości tamże odbytych. Pod wrażeniem niedawno przeżytych chwil w kraju mowca do głębi wzruszony, zobrazował przed słuchaczami z kalejdoskopową niejaką barwnością cały szereg programowych uroczystości w Krakowie, przyjęcia deputacyi polskiej z Budapesztu, tak wśród pochodu narodowego na Wawel, jak i przy odsłonięciu pomnika króla zwycięzcy. W żywych słowach głęboko odczutej wdzięczności wspominał gospodarz stow. o przyjęciach wspaniałych a serdecznych, jakiego deputacya polska z Budapesztu doznawała w Krakowie na każdym miejscu, a szczególnie w cechu »Rzeźników i masarzy krakowskich«, w »Sokole« a nadto u burmistrza miasta i u dyrektora krakowskiej kasy oszczędności. Mowca dziękował prasie polskiej i redakcyom krakowskim za gościnne i bratnie przyjęcie deputacyi. Pan Czartoryski nawoływał zebraną Polonię do solidarności, do jednności i zgody, do zrzeszenia się wszystkich stowarzyszeń w jeden silny związek polsko-narodowy w Budapeszcie, któryby mógł zogniskować i zcentralizować niejaką pracę narodową dla pożytku ogólniejszego Polonii naszej tutaj a i na chwałę ukochanej przez nas wszystkich ojczyzny. Mowca rozrzucony do łez, odchylił nieco rąbek tajemnicy przed słuchaczami, i zaznaczył, że zjednoczenie wszystkich sił polskich w Budapeszcie może wpłynąć na powagę

naszej reprezentacji narodowej i dać asumpt do wyraźniejszej i wydatniejszej ofiarności obywatelskiej na cele takiego Związku stowarzyszeń w Budapeszcie, bo oto on (mowca) nie chce zdradzać jeszcze nazwiska pierwszego ofiarodawcy na cel budowy domu narodowego polskiego w Budapeszcie, atoli może już dziś oświadczyć, że się zgłosił hojny patryota, który chętnie przyobieczał złożyć poważną sumę na rzecz budowy domu narodowego dla naszej Polonii w Budapeszcie, jeżeli my rodacy na Węgrzech zamieszkali damy dowód solidarności między sobą i utworzymy za wspólną zgodą Związek stowarzyszeń polskich w Budapeszcie.

Sekretarz stowarzyszenia p. Olszewski przemawiał następnie do zgromadzonych w tymże duchu, nawołując do bratniej zgody, — takiej, jaka się objawiała na każdym kroku w Krakowie, do ofiary własnego »ja« na rzecz wspólnej pracy, dla dobra wspólnej podjąć się majacej.

Przemawiało w tej sprawie dużo mowców i delegatów a wreszcie uchwalono propagować myśl Związku we wszystkich stowarzyszeniach, pod egidą Stow. Polaków, jako najstarszej, bo już 44 lat istniejącej narodowej instytucji w Budapeszcie, i w tym celu zaprosić w najkrótszym czasie całe wydziały trzech stowarzyszeń budapeszteńskich na wspólną naradę nad urzeczywistnieniem tej myśli.

Stowarzyszenie Polaków zaczyna intensywnie pracować nad zespoleniem wszystkich sił narodowych pod jednym dachem. Jest to myśl i zająca i patriotyczna, a będzie bardzo pożyteczną i owocodajną, jeśli da się zaszczepić pomyślnie. Zasluszyłoby się wielce Stowarzyszenie Polaków i jego ruchliwy wydział dzisiaj, gdyby tę ideę, przezeń podniesioną, urzeczywistnić jak najprędzej. —

L. S.

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Cesarz Wilhelm przybył we wtorek z Bellje do Wiednia witany na dworcu przez naszego cesarza i wszystkich w Wiedniu bawiących arcyksiążąt. Cesarz Wilhelm przybył do Wiednia, ażeby złożyć naszemu cesarzowi życzenia z okazji 80. urodzin. Cesarz niemiecki przyjął przy tej sposobności w Schönbrunnie na posłuchaniu ministra spraw zagranicznych, potem barona Bienenrtha, hrabiego Khuen Hedervarego, najwyższych dygnitarzy dworskich, oraz deputacyę oficerską 7. pułku huzarów, którego jest właścicielem. Deputacya wręczyła cesarzowi, z okazji 25-letniego jubileuszu jako właściciela pułku, szablę honorową. Na przemówienie deputacyi cesarz odpowiedział krótkim podziękowaniem za odznaczenie. W południe odbyło się śniadanie, w którym brali udział obaj monarchowie, arcyksiążęta i świta. O godz. 3. po południu cesarz Wilhelm udał się do kościoła OO. Kapucynów, gdzie złożył wieńce na trumnach cesarzowej Elżbiety i cesarzowiczy Rudolfa. Potem złożył wizyty arcyksiążętom i zostawiwszy różnym osobistościom swoje karty, udał się na herbatę do ks. Fürstenberga. Wieczorem o godz. 6. odbył się obiad dworski w Schönbrunnie, po którym cesarz udał się na soiree do arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. W środę w południe zwiedził cesarz

Wilhelm ratusz, aby obejrzeć obraz prof. Matscha, przedstawiający cesarza Wilhelma i książąt niemieckich, składających cesarzowi Franciszkowi Józefowi życzenia z powodu sześćdziesięciolecia rządów. — Cesarza powitał burmistrz Neumayer przemową, na którą cesarz odpowiedział dłuższą mową, której polityczne ustępy opiewają: O ile rozumiemy znaczenie tego nadzwyczajnego zaszczytu (nazwa Kaiser Wilhelming nadana Parkringowi P. R.), widzę, że ma on być wyrazem przyjaźni i szczerych uczuć sympatii, które pomiędzy mieszczaństwem wiedeńskim a mną od dawna istnieją, a które objawiają się w przyjaźnym pozdrawianiu na ulicach i w błyszczących oczach pięknych Wiedeńek. Takie rzeczy poruszają ludzkie serca i więżą je. Dalej sędzę, że mogę z uchwały waszej, szanowni panowie, wywnioskować zrozumienie Wiednia, że w poważnym czasie sprzymierzenia w pełnej zbroi stanął przy boku waszego najłaskawszego Pana. Było to nakazem obowiązków i przyjaźni, bo sojusz istnieje dla dobra całego świata i przeszedł w życie obu narodów. —

— Konferencye czesko-niemieckie ukończyły się nadspodziewanie szybko i pomyślnie, gdyż dnia 20. października b. r. wieczorem między obu stronami przyszło do porozumienia. Zarówno Czesi i Niemcy poczynili sobie wzajemnie pewne ustępstwa co do porządku dziennego. Jest więc już pewnem, że Sejm czeski będzie zwołany w tym miesiącu, mianowicie d. 30. b. m. Niemcy odnieśli pod względem formalnym sukces o tyle, że naprzód odbędzie się pierwsze czytanie przedłożenia podatkowego. Jednakże drugie czytanie tych przedłożeń nastąpi dopiero po sprawozdaniu komisji o przedłożeniach narodowo-politycznych. Komisji dano trzy tygodnie czasu do przedłożenia sprawozdania, tem samem więc dano czas do dalszych rokowań między Czechami i Niemcami. Przypuszczają, że komisya załatwi tę część przedłożeń, które nie są sporne a na które obie strony zasadniczo już dawno się zgodziły. Przedłożenia sporne zaś będą odroczone. Tymczasem Sejm uchwali przedłożenie o podatku od piwa i inne przedłożenia podatkowe, tak aby przynajmniej na ostatni kwartał b. r. zapewnione były dochody, których kraj przez ¼ roku był pozbawiony. Wiadomość o porozumieniu czesko-niemieckim wywołała wielkie wrażenie. Przypuszczają, że porozumienie to będzie miało dalsze korzystne następstwa polityczne. Powszechnie podnoszą umiarkowane zachowanie się na konferencyi zastępców czeskich radykałów. Namiestnik hr. Coudenhove natychmiast po konferencyi zawiadomil telegraficznie bar. Bienenrtha o wyniku.

— Pod przewodnictwem posła dra Jahla odbyła się d. 21. b. m. po południu w sali V. gmachu sejmowego we Lwowie konferencya posłów demokratycznych sejmowych i parlamentarnych, na której po ożywionej dyskusji postanowiono dążyć stopniowo ale skutecznie do zrzeszenia wszystkich żywiołów demokratycznych, stojących na gruncie polityki narodowej. W tym celu jako wstęp do takiej akcji powzięto jednomyślnie następującą uchwałę: Posłowie demokratyczni obok grup parlamentarnych (sejmowej Koła polskiego) tworzą stałą konferencyę poselską posłów de-

*Fura.* Ale jobych už tam do tego tyjatrú nie szel, bo...

*Jónek.* Bo je jeny dlo Niemców zbudowany.

*Fura.* Ale poczkej do stotysiecykrocibuków, też cie jakosi pobiero, bo tam hańdowni był kościół i kierchów. Potem tam zbudowali kasarnie, potem to wszycko pobulali, kości nieboszczyków po trosze wykopali i postawili na tem te obore kumedyancką; jo sie boję, by sie tam kiedy co zlego nie przydało.

*Jónek.* Mosz recht, a potem choćby tam kiery z poloków chciol iść, to go wyżyna, bo to je dajczes tyjater.

*Fura.* Tuż jak to teraz temu pisarzowi na miano? Francek go wołali ojcowie w chałupie a teraz będą prawili: ten Francek, co sie tak nazywo jak ta hólca ku kumedyantom, co tam z chłopów robią baby a z polskich bob muskich.

*Jónek.* A cóż ci panoczkiwie prawią na ten krzest?

*Fura.* Dyćech ci už prawil. Temu jednemu, co go okrzčili po drugi, tak ta hyra pizła do głowy, że ci som nie wie, czem je, czy katolik, czy wanelik.

*Jónek.* Ale dyć nie rządź i jo wiem, że on nigdy nie był filozofem, ale co zaś, to zaś. Pamietom, jak sie z pisarczyka stoł radnim, to zaczon ze swoją babą przeżywać na poloków tak

straszczenie, że tego jedna dziewczka, co u nich służyła, przeposłuchać ni mogła i musiała odejść skrz tego ze służby.

*Fura.* Jo o tem wiem, ale oto po tem krzcie mieli wanielicy sławe jakigosi szwedzkiego króla Gustawa Adolfa w rotuzie, to też tam nasz miły Francek poszeł, bo je taki pobałamącony, że nie wie, czy je katolik, czy wanelik. Tuż już nadobrze musi być zmotany.

*Jónek.* To też dobre, bo jak im cudzi kumedyanci poucikają, to potem mogą kumedyancy z miasta wyrobiać rozmaite końszta w tej oborze a za darmo.

*Fura.* Mosz recht, będzie to łacne a po naszymu. Serwus! —

Ks. Oskar Zawisza.

## Założenie miasta Cieszyna.

(Dok.)

Wiele związków wśród szczepów, które wędrowki mas robiły nieodczownymi, skrytalizowało się w dwóch organizmach państwowych, a mianowicie na zachód od Śląska w »Państwie wielkomorawskiem«, na wschodzie w »Państwie polskiem« Piastów. Nieuniknioną była walka obu państw o leżący między niemi Śląsk. Gdy kupiec arabski

Ibrahim-Ibu-Jakob w latach 950—70 p. Chr. podróżował po krajach słowiańskich, nasz kraj był w rękach czeskiego Bujslava, księcia praskiego, czeskiego i krakowskiego i należał do biskupstwa praskiego (973)<sup>13)</sup> i wkrótce potem wziął Śląsk w posiadanie pełen sławy pogromca Czechów, Bolesław Chrobry, książę polski (992—1025), któremu wiele historyków przypisuje założenie zamku cieszyńskiego jako warowni granicznej i przyłączenie Śląska do założonego przez siebie biskupstwa wrocławskiego.<sup>14)</sup>

To przypuszczenie nie mniej nie wytrzymuje krytyki jak inne, według którego następcy Bolesława wybudowali zamek cieszyński dla zabezpieczenia granicy, przedewszystkiem jako warownię przeciw księciu czeskiemu Brzetisławowi, który dla swych synów założył markgrabstwo Morawy i biskupstwo olomuńskie. To jest zdanie znanego historyka śląskiego W. Praška<sup>15)</sup>, który podaje lata 1054—1155 jako czas założenia warowni cieszyńskiej, zwłaszcza z tego powodu, że ta warownia jest pewnie młodsza od warowni w Koźlu, a starsza od raciborskiej; nadto już według

<sup>13)</sup> V. Prašek: »Dějiny knížetství Těšínského.« 1894, str. 14. i 15.

<sup>14)</sup> Antoni Peter: »Geschichte der Stadt Teschen.« 1888, str. 19.

<sup>15)</sup> W Prašek: »Děj. kn. Těš.« 1894, str. 22.



mokratycznych. Celem stałej konferencji, którą zwołują w miarę potrzeby przewodniczący obu grup parlamentarnych, jest omawianie ważnych spraw polityki krajowej i państwowej, które dla swego znaczenia zarówno w Sejmie jak i w Radzie państwa wymagają łącznej działalności obu reprezentacji parlamentarnych. Na konferencje te mają być zapraszani reprezentanci zaprzyjaźnionej prasy i według uznania przewodniczących także osoby z poza sfer poselskich. —

**TURCJA.** „*Matin*” donosi, że między Turcją a Rumunią przyszło do zawarcia ugody wojskowej. W razie ataku Bułgarii na Turcję, Rumunia uderzyć ma na Bułgarię. Do ugody tej przyszło za interwencją gabinetu berlińskiego i wiedeńskiego. Czynnym przy zawarciu konwencji był poseł niemiecki w Konstantynopolu. „*Matin*” dodaje, iż wiadomość ta, którą otrzymał z bardzo pewnego źródła, zostanie oficjalnie zaprzeczona, ponieważ konwencja musi być utrzymana w tajemnicy. Dziennik dodaje, że zawarcie tego rodzaju konwencji jest wzmocnieniem wpływów niemieckich i austriackich na Bałkanie a osłabieniem wpływów włoskich. Zawarcie konwencji wojskowej usuwa również niebezpieczeństwo wojny turecko-bułgarskiej. —

## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręczą  
Dom „Dziedzictwa” na Starym Targu w Cieszynie  
udziela pożyczek na hipotekę i weksle  
na umiarkowany procent i przyjmuje

**wkłady na oszczędność**  
i płaci od nich

**4%**

Kancelarya otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9.—12. przed południem i od 2.—4. po południu,  
w sobotę 8.—12. „ 2.—4. „

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymujące na  
żądanie czek pocztowy, którymi przesyłać mogą pieniądze bez  
wszelkich kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili  
w księżeczce wkładowej uwidocznioma.

**Dyrekcya.**

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Wiadomości z duchowieństwa.** Ks. Stanisław Kukla, wikary w Miedzyrzeczu, został przeniesiony do Jabłonkowa. —

— **Mianowanie.** Emil Sznepka, rodem z Czechowic, rzeczywisty nauczyciel szkoły realnej w Żywcu, mianowany został rzeczywistym nauczycielem gimnazjum polskiego w Cieszynie. —

— **Wydział „Czytelnia katolickiej.”** uprasza członków, ażeby wzięli udział ze sztandarem w uroczystości bł. Melchiora Grodzieckiego w kościele S. P. Jezusa w Alei w niedzielę, d. 25. b. m. —

*Wydział.*

— **Odnaczenie.** P. Józef Staszko, fabrykant w Skoczowie, odznaczony został za maszyny do wyrobów cementowych na wystawie w Żółkwi złotym medalem. —

— **Ze „Związku katol. młodzieży robotniczej.”** Kochani Koledzy! Jak każdego roku, tak i tego

roku święci Śląsk a zwłaszcza Cieszyn jako miasto rodzinne naszego bł. Rodaka Melchiora Grodzieckiego, pamiątkę jego błogosławionej śmierci męczeńskiej. W tym celu odbędzie się w niedzielę, d. 25. b. m. o godz. 10<sup>1</sup>/<sub>4</sub> uroczysta Suma z kazaniem w kościele OO. Jezuitów ku czci bł. Rodaka naszego. Obowiązkiem naszym jest wziąć udział w tej uroczystości. W tym celu zechcą się zebrać członkowie o 9<sup>3</sup>/<sub>4</sub> w lokalu związkowym, stąd wyruszymy w pochodzie ze sztandarem do kościoła OO. Jezuitów. Kochani Koledzy! Niech tedy w tym pochodzie nie braknie nikogo, pokazmy, że w Cieszynie żyje jeszcze młodzież polsko-katolicka, która pamiątki religijno-narodowe czci i szanuje. Również zaznaczamy, że wieczorem w tym samym dniu urządzamy zabawę towarzyską, na którą wszystkich przyjaciół naszych najuprzejmiej zapraszamy. —

*Wydział.*

— **Wieczornica.** Staraniem pol. Towarzystwa gimn. „Sokół” w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 25. września b. r. w sali „Domu Narodowego” wieczornica pożegnania na cześć druhów ćwiczących, odchodzących do wojska. W program wieczornicy wchodzi referat d. Tableau o ostatnim zlocie Sokolstwa polskiego w Krakowie i przemówienie okolicznościowe, poczem nastąpi zabawa towarzyska z tańcami. Wstępne wynosi 50 h od osoby. Początek o godz. 8. wieczorem. Wstęp tylko dla członków i przez tychże wprowadzonych gości. Mamy nadzieję, że tak druhowie jak i drużynie zjawiają się na wieczornicy tej jak najliczniej. *Wydział.* —

— **Prośba!** „Kongregacja Maryańska” pań w Cieszynie zwraca się z uprzejmą a gorącą prośbą do osób wspaniałomyślnych, którym dobro kształcącej się ubogiej młodzieży leży na sercu. W tym roku podobnie jak dawniej otwartą została „tania kuchnia”, w której ubodzy studenci za małą płacę otrzymują staranne pożywienie. Brak jednak wielki funduszy. Uprasza się zatem usilnie o łaskawe wsparcie, bądź w pieniądzu, bądź też w różnych wiktualach. Z wdzięcznością i serdecznym „Bóg zapłać” będzie przyjęty każdy najmniejszy grosz — każda odrobina zboża, maki, jarzyn i t. p. A wdzięczna młodzież błogosławić będzie hojną rękę, która dzieli się z niemi darami nieba! — Datki pieniężne uprasza się przysłać pod adresem: Przew. ks. poseł Józef Londzin w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3 lub pani Michalina Pankowa, prezydentka polskiej kongregacji w Cieszynie, ulica Elżbiety. Wiktuły dla tanej kuchni przyjmuje się pod adresem Willa Laras, ulica Franciszka Józefa, Cieszyn. —

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katol.”** odbyło się w niedzielę, d. 18. września w sali gospody p. Kołodzieja w Bierach. Po zagajeniu zebrania przez p. Kołodzieja wybrano na przewodniczącego p. Pawła Handzla z Jasienicy a na sekretarza p. Szczepańskiego. Następnie składał szczegółowe sprawozdanie kasowe grupy „P. Zw. zaw. chrz. rob.” w Jasienicy z minionego trzechlecia p. Handzel. Ks. poseł Londzin przedstawił w dłuższym referacie położenie parlamentarne i przyczyny ogólnego smutnego stanu ekonomicznego, wskazał powody panującej drożyzny najpotrzebniejszych artykułów spożywczych i omówił projekty nowych opodatkowań ze strony rządu i nareszcie sprawy śląskie,

zachęcił gorąco do trzeźwości, oszczędności i skupiania się w organizacjach. Sprawozdanie przyjęli zgromadzeni wśród oklasków do wiadomości. W dyskusji zabrał głos p. Handzel i omówił utrakwizację w szkole w Jasienicy, jakoteż szyskany, na jakie wystawieni byli w ostatnich czasach ze strony jakiegoś młodego urzędnika z Wiednia robotnicy w fabryce Jasienickiej. P. Holeksa z Krakowa podał przyczyny strasznej drożyzny, któremi są wzrost ludności, olbrzymia armia urzędników, która pochłania rocznie 600 mil. koron., dalej kartele i wskazał na środki samopomocy przeciw organizacji kapitalistycznej t. j. na organizację zawodową i tworzenie spółek spożywczych. Objął przyczyny zmiany regulaminu „P. Zw. zaw. chrz. r.”, uchwalonej na ostatnim zjeździe w Krakowie. Również p. Rakowski, prezes grupy cieszyńskiej, polecił organizację zaw. chrz. rob. i donosi o uchwale ostatniego zjazdu, który uchwalił przystąpienie do centralnej komisji wiedeńskiej. Ks. Tomanek omówił krótko niektóre sprawy ekonomiczne i kulturalne, poczem przewodniczący p. Handzel, dziękując referentom za przybycie, zamknął zgromadzenie. —

— **„Znicz.”** W środę, d. 21. b. m. odbyło się w „Domu Narod.” w Cieszynie walne zgromadzenie „Znicza”, na które przybyło 25 członków „Znicza” i kilku młodszych kolegów, którzy do „Znicza” wstąpili. Do nowego wydziału weszli: Paweł Bocek, prezes; Jan Niedoba, wiceprezes; Paweł Sporysz, sekretarz; Karol Hessek, zastępca sekr.; Ludwik Kojzar, skarbnik. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: T. Adamecki, J. Kajzar i K. Szweba. —

— **Ze śl. Wydziału krajowego.** Zatwierdzona została uchwała jabłonkowskiego wydziału drogowego, dotycząca zaciągnięcia pożyczki w kwocie 50.000 K na szutrowanie i walcowanie drogi Jabłonków—Bukowiec. Odrzucono rekurs tow. „Dom robotniczy” w Trzyńcu przeciw uchwale rady gminnej, ograniczającej muzyki i podnoszącej takse od muzyk z 6 K na 12 K. Przy rewizji funduszu dla ubogich w Bąkowie znaleziono wszystko w porządku. — Uchwalono wygotować spółce drenarskiej w Rychwałdzie projekt, jak tylko urzędowi budowlanemu czas na to pozwoli. —

— **Ze szkolnictwa śląskiego.** Wydział krajowy zgodził się na rozszerzenie 1-kl. szkoły ludowej w Mostach przy Cieszynie na 2 kl. z zaprowadzeniem całodziennej nauki w obu klasach. Pozostawiono nadal prowizoryczną paralelkę do 2. klasy przy szkole nr. 1. w Golezowie. —

— **Nie pozwalajcie dzieciom brać noża do ręki.** W Zarzeczcu czterolatnie dziecko wzięło nie-spostrzeżenie nóż do ręki, a biegnąc z nim po podwórzu wyrzuciło się i wbiło sobie go do nosa tak, że z trudem go wyjęto. Boleści tego dziecka nie potrzeba chyba opisywać. —

— **Odwolanie pełnomocnictwa.** Ogłoszeniem zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków dla Morawy i Śląska w Bernie z dnia 16. marca 1898 uwiadomiono, że inspektor Józef Strobel został mianowany delegatem dla całej terytoryalnej rozległości zakładu i do wykonywania wszystkich w § 36. statutu cytowanych czynności pełnomocnionych. Ponieważ mianowany inspektor już dłuższy czas służbą delegacyjną się nie trudni, odwołał

imienia jest starszą od kolonizacji niemieckiej z 13. wieku.

Dokument papieża Hadryana IV. z dnia 23. kwietnia 1155, potwierdzający posiadłości biskupstwa wrocławskiego, jest — że się tak wyrażę — listem rodnym miasta i Księstwa Cieszyńskiego; tam jest po raz pierwszy wzmianka o Cieszynie nie jako o mieście, lecz jako kasztelanii. W r. 1223 d. 25. maja oddaje biskup wrocławski Wawrzyniec na prośby księcia opolskiego Kazimierza zakonnikom przy kościele Zbawiciela w Rybniku dziesięciny pewnych miejscowości w burgrabstwie cieszyńskim. Z pośród imiennie podanych miejscowości przytoczymy tu następujące: Golezów, Wisła, Iskrzyczyn, Zamarski, Radowice, Bielowicko, Ogrodzona i jedno suburbium (przedmieście). Może tu być mowa jedynie o przedmieściu Cieszyna. — W dokumencie z d. 27. maja 1223 jest wzmianka o kaplicy zamkowej pod wezwaniem św. Mikołaja. W r. 1228 i 1239 wzmianka o Janie, kasztelanie cieszyńskim, jako o świadku. Książę Kazimierz oddaje 26. maja 1229 Benedyktynom orłowskim dziesięciny kilku miejscowości. Według tego listu Księstwo Cieszyńskie w r. 1228 było większe od obecnego; Księstwo Raciborskie powstało bowiem przez podzielenie księstw Cieszyn i Koźle. Gorsze i Golkowice (Śląsk pruski) należały jeszcze do Cieszyńskiego. Około r. 1246 oddaje Mieszko II.

opolski matce swej Wioli zamki cieszyński i raciborski jako dar; 1257, 1258, 1260 jest mowa o kasztelanie cieszyńskim Ruprechcie (Comes Ruprechtus, Roprahtus, Ropretus); 1281 wzmianka o Henryku, niższym podkomorzym cieszyńskim, tak samo 1283 był niejaki Jeszko z Kornitz. Obaj byli może wyższymi, lecz poddanymi burgrabiemu, urzędnikami zamkowymi; 1283 wymieniono wyraźnie przedmieście Cieszyna; 1283 jest niejaki Bartłomiej kapłanem zamkowym. W r. 1290 jest Cieszyn już księstwem samodzielnym, gdyż 31. stycznia 1290 Mieszko I. potwierdza jako książę cieszyński i pan na Oświęcimiu swemu słuźbnikowi Boguszowi zakupno 10 frankońskich włók nad Olzą blisko Cieszyna, które kupujący nabył od książęcego urzędnika mennicznego imieniem Fritto, oraz nadaje Boguszowi prawo wybudowania młynów po obu brzegach Olzy, prawo łowienia ryb, polowania na zające i wyłączne prawo sądownicze, tak że koloniści osiedleni na tych 10 włókach byli wyjęci z pod sądownictwa wójtów miejskich. W tym liście Mieszka wymieniono dwóch mieszczan cieszyńskich, Lamberta i Prähsinga jako świadków. Od Bogusza otrzymał Boguszowice swe miano. Według tego nie ulega wątpliwości, że Mieszko I. miał na myśli jedynie wójta blizkiego Cieszyna. Ponieważ wójtowie są cechą miast z prawem niemieckim i

ponieważ tylko mieszkańców takich miejscowości można było nazywać „mieszczanami” (Bürger), stąd wolno wnosić, że Cieszyn już przed 1290 był miastem na prawie niemieckim. Tosamo wynika z innego dokumentu, niewiele późniejszego i to z wszelką pewnością, bo 1292, d. 10. listop. nadaje książę Mieszko I. braciom Rüdigerowi i Piotrowi prawo urządzenia posiadłości książęcej Zatora według prawa miasta Cieszyna; posiadłość ta była początkowo na prawie miasta Löwenbergu, co wynika z przytoczonego listu. — Z Cieszyna otrzymały potem znowu miasta Skoczów na Śląsku i Żylin na Węgrzech prawo miasta Löwenbergu, które to miasto należy do najstarszych na Śląsku. — Niepewnem jest, kiedy Cieszyn otrzymał prawo niemieckie z Löwenbergu i kiedy go podniesiono do rzędu miast. — Ponieważ już 1223 jest wzmianka od przedmieściu i kilku miejscowości okolicznych Cieszyna, przeto można wnosić, że miasto Cieszyn zawdzięcza swe powstanie Kazimierzowi opolskiemu (1211—29), który dbał o kulturę w swych krajach i zasłużył się bardzo przez zakładanie wiosek i miast na prawie niemieckim.

Stosownie do tego ma Cieszyn w r. 1910 prawo obchodzenia 700-letniego jubileuszu istnienia, a nie 1100 letniego. —



zakład ubezpieczeń robotników od wypadków w Bernie to pełnomocnictwo z tem nadmienieniem, że inspektor Józef Strobel już więcej nie ma prawa do wykonania oznaczonych czynności w § 36. statutu; w szczególności nie ma prawa przedsiębiorcy rewizji zapisków płatniczych przedsiębiorców ubezpieczonych przedsiębiorstw. —

— **Aresztowania.** 24-letni czeladnik kowalski, Franciszek Kolka z Małych Kończyc przy Fryszacie, który był ścigany za kradzież listem gończym, został w Cieszynie aresztowany. — Marek Gross, który skradł tutejszemu kupcowi Natanowi Kosowski 800 K, został w Bremie przyaresztowany.

— **Z sądów przysięgłych.** Przez 4 dni trwała rozprawa przeciw Knapikowi z Bielska o oszustwo, popełnione przez fałszowanie weksli, książeczki wkładowej kasy oszczędności i t. p. Knapik skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia. — Znany z głośnej ucieczki z pociągu między Skoczowem a Golezowem włamywacz Mazgaj zasądzony został za kradzież, popełnioną u zegarmistrza Nikla w Frydku, na 8 lat ciężkiego więzienia, jego towarzysze Sarga na 5 lat, Martinek na 16 miesięcy ciężkiego więzienia. —

— **»Poświęcenie« niemieckiej szkoły w Dziadkach** dokonane zostało w niedzielę, d. 18. b. m. w obecności starosty p. Kulisza, inspektora p. Wiśniowskiego i przedstawicieli rady gminnej z Bielska i bielskich stowarzyszeń niemieckich. Życzenia nadeszły od ks. kardynała Koppa, od śl. Rady szkolnej krajowej, od inspektora krajowego dra Wrzala i t. d. Szkołę poświęcił swoją mową pastor dr. Schmidt z Bielska, który też wymienił wszystkich ofiarodawców, jak kolej Północną, »Schodnicę«, »Vacuum Oil Company«, właściciela dóbr Hainischa i innych, którzy przyczynili się hojnymi datkami do uskutecznienia dzieła. Przemówił też starosta Kulisz, który według »Silesia« powiedział: »Als Deutsche werden sie deutschen Geist pflegen, deutsche Art und Sitte lehren.« (Jako Niemcy będziecie pielęgnowali niemieckiego ducha, będziecie uczyli niemieckiego zwyczaju i obyczaju.) Ponieważ szkoła ta przepełniona jest polskimi dziećmi, więc p. starosta pochwała germanizację dzieci polskich. Czyby też p. starosta miał odwagę powiedzieć w polskiej szkole do polskich nauczycieli: »Als Polen werden sie polnischen Geist pflegen, polnische Art und Sitte lehren.« Zdaje nam się, że nie; chodzą nawet pogłoski w powiecie, że p. starosta miał się gdzieś wyrazić, że wystarczy zupełnie, jeżeli dzieci uczą się w domu po polsku, w szkole zaś powinny się uczyć po niemiecku. Tak mówi starosta, którego powiat jest w ogromnej większości polski. —

— **Dla taniej kuchni** ofiarował ks. Franciszek Krzystek, proboszcz w Stonawie, dwa worki ziemniaków, kopę kapusty i worek jarzyn; N. N. 8 litrów maślanki. Za te dary składa serdeczne dzięki »Polska Kongregacja Maryańska Pań« w Cieszynie. —

— **Z Bobrku.** W niedzielę, d. 25. września odbędzie się staraniem naszej młodzieży wieczorek w sali u p. A. Wybrańca, na który wszystkich Wnych. gości jak najuprzejmiej się zaprasza. Program: 1. Młody orle (chór mieszany). 2. Słowo wstępne. 3. »Chrapanie z rozkazu«, komedia w jednym akcie przez Mieczysława Chrzanowskiego. 4. Monolog. 5. Pieśni: a) Już wszystkich syneczków, b) Przy miasteczku (chór mieszany). Początek punktualnie o 7. godz. wieczorem. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. miejsce 70 h, miejsce stojące 40 h. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Czysty zysk przeznacza się na cele dobroczynne; ze względu na bardzo krótki czas, na którym po stanowiono urządzić wieczorek oraz z obawy przed deficytem nie będą wysyłane osobne zaproszenia i dlatego też jeszcze raz zacnych miłośników sceny ludowej o liczne przybycie uprasza *Młodzież bobrecka*.

— **Z Dębowa.** Dnia 13. b. m. odbył się w naszym kościele ślub Pawła Gawłowskiego z Anną, córką Józefa Gabzdyla, przy licznych udziałach gości. Po ślubie odbyła się zabawa weselna w gospodzie p. Jana Ruckiego, przy której zebrana została przez p. Jana Gembalę składka na »Macierz szkolną« w kwocie 12 K. Młodym nowożeńcom: »Szczęść Boże!« —

— **Z Jabłonkowa.** Wystawa rolnicza odbędzie się w sali ratuszowej (nie w browarze) w dniach 2., 3. i 4. października. W niedzielę 2. października po południu odbędą się także demonstracje z prasą moszczową, najnowszą suszarnią, wyrobem słomianych uli ramkowych, pouczenie o zagotowywaniu i t. d. Wstępne od osoby 30 h. W poniedziałek i wtorek wstępne 20 h, uczniowie szkół 4 h. Kto chce tedy widzieć, jakie plony wydaje nasza gleba przy umiejętnej uprawie, jak dobre

owoce możemy mieć wszyscy rolnicy i chałupnicy, jak się wyrabia ule, moszcz owocowy, dobre pieczki, jak się zagotowuje, jakie użyteczne narzędzia powinny sobie nabyć i t. p., niechaj nie żałuje chwili czasu i kilka halerzy i przyjdzie zobaczyć. —

— **Z Ligoty.** Staraniem młodzieży ligockiej odbędzie się w niedzielę, dnia 25. września b. r. w sali J. Grygierczyka przedstawienie, na które złoży się odegranie dziewięcio-aktowego obrazka ludowego ze śpiewami p. t. »Los sieroty« czyli »Niewinność zwycięża«. Początek ściśle o godzinie 7 i pół wieczorem. Wstęp: I. miejsca 1 K, II. miejsca 70 h, stojące 50 h. Po przedstawieniu zabawa taneczna. O liczny udział uprasza *Komitet*.

— **Z Olbrachcic.** (Przedstawienie teatralne.) »Grono młodzieży« w Olbrachcicach urządzi w niedzielę, dnia 25. września b. r. z okazji otwarcia nowej sali p. Rudolfa Cichego przedstawienie teatralne z następującym programem: 1. Chór męski: »Hymn do pracy«. 2. Słowo wstępne. 3. Orkiestra. 4. »Stryj przyjechał«, komedia w 1 akcie Koziembrodzkiego. 5. Orkiestra. 6. Chór męski: »Pieśni śląskie«. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami. Przygrywać będzie doborowa kapela pp. Sochorów z Karwiny. Ceny miejsc: I. miejsce 2 K, II. miejsce 1 K 40 h, miejsce stojące 1 K; kobiety płacą połowę. Początek przedstawienia ściśle o godzinie 7. wieczorem. Ze względu na bardzo urozmaicony program przedstawienia uprasza się o liczny udział publiczności. — *Komitet*.

— **Z Orłowej.** W niedzielę, d. 18. b. m. odbyło się tu uroczyste poświęcenie nowego gmachu dla polskiego gimnazjum realnego, utrzymywanego staraniem »Tow. Szkoły ludowej« i »Macierzy szkolnej«. Zjazd gości, Sokolstwa, deputacyi był nader liczny; ludu miejscowego zebrało się tłumy. Po południu około godz. 3. poświęcił gmach katecheta ks. Alojzy Gałuszka i wypowiedział podniosłe kazanie. Następnie wypowiedział kazanie pastor z Orłowej, p. Folwarczny. Po tych przemowach zabrali głos delegaci: »Macierzy szkolnej« prof. Mohr i »Tow. Szkoły ludowej« St. Natanson, starosta frysztański J. Bobowski, dyrektor zakładu Jarosł, który podniósł, że do dwu klas gimnazjum realnego zapisało się 152 uczniów, — tudzież kilku robotników. Telegramy między innymi nadesłali: ks. arcybiskup Bilczewski i Teodorowicz, marszałek Badeni, wiceprezydent gal. Rady szkolnej krajowej radca dworu Dembowski, Zdzisław hr. Tarnowski, prezydent Krakowa dr. Leo, posłowie: hr. Skarbek, Sztwiertnia, Petelenz, Artur Zaremba, Cielecki, dr. Ernest Bandrowski, dr. Michejda, ks. Londzin i wielu innych. —

— **Tutejszy cmentarz żydowski** został w nocy na ostatnią niedzielę spustoszony. Groby były porożdżerane a 40 kamieni grobowych zostało powalonych i połamanych. Tylko cztery największe ostały się. Czyż popełniło kilka osób w podobny sposób jak przed rokiem w Witkowicach. Odcisli palców na zniszczonych nagrobkach odfotografowano a według nich szukać będzie policja sprawców.

— **Z Rudzicy.** Rozpoczęła się tu agitacja za szkołą niemiecką. A teraz co do szkoły. Chodzą agitatorzy od domu do domu i zbierają podpisy o tę szkołę i około 20 już się podpisało. Wnet będzie u nas w Rudzicy, jak w Berlinie. Pan burmistrz Józef Tomalik nie powinien na to pozwolić, aby Niemcy robili niepokój w gminie, aby zwalczali nasz drogi język macierzyński, którym Rudziczanie mówią od tysiąca lat. Prosimy Was, Szanowni gospodarze, którzy jeszcze macie miłość do swojego języka ojczystego, nie dajcie się bałamucić tym, którzy Wam chcą wydrzeć ze serca wiarę i język ojczysty i zrobić Was niewolnikami dla siebie, bo »Schulverein« jest największym wrogiem naszego ludu. Nie dajmy się bałamucić; przeciw sobie po trafimy szkołę wybudować, nie potrzebujemy, aby nam kto szkołę budował i ogłupiał nasze dzieci. Polskie dzieci należą do polskiej szkoły. Niektórzy mówią, że niemiecka szkoła jest dobra, że się tam nauczy dziecko po niemiecku i że może być człowiekiem, ale to wszystko nie prawdą, bo w polskiej szkole więcej się nauczy, bo nauczy się dwóch języków a w niemieckiej tylko jednego, a zazwyczaj żadnego. W polskiej szkole nauczy się dziecko najprzód języka ojczystego, a potem także niemieckiego. W niemieckiej szkole względzi dziecko swoim językiem, potem swoimi rodzicami i stanie się renegatem. Więc obywatele nie dajcie się bałamucić. Brońmy swojego języka, którego nas nauczyli nasi przodkowie i pradiadkowie i nie gardźmy nigdy tym powierzonym nam skarbem. Bardzo przykre wrażenie wywarł także fakt, że miejscowe miarodajne czynniki nie przeszkodziły

ustanowieniu tu nauczyciela wyznania ewangelickiego. Dopóki w Drogomyślu dla 100 dzieci katolickich nie ma nauczyciela katolickiego, to także dla 10 dzieci ewangelickich w Rudzicy nie jest potrzebny nauczyciel wyznania ewangelickiego. —

*Kilku gospodarzy.*

— **Z Trzyńca.** Polskie Tow. gimnast. »Sokół« urządzi d. 25. września b. r. wieczornicę połączoną. Uprasza się druhow, by się jak najliczniej zebrałi. Po wieczornicy zabawa towarzyska. Wstęp wolny tylko dla druhow i przez tychże wprowadzonych gości. Dobrowolne datki z wdzięcznością będą przyjęte. Początek o godz. 1/8. wieczorem. *Wydział*.

## Piśmiennictwo.

— **Nowość wydawnicze.** Znana »Nowa Biblioteka Pisarzy Polskich«, wychodząca nakładem Wydawnictwa Dzieł Ludowych Karola Miarki w Mikołowie, która stanowi najtańsze wydanie pisarzy naszych, doznała cennego uzupełnienia. Sześć nowych tomów broszurowanych, względnie trzy poprawne, obejmujących »Pisma pośmiertne i listy wszystkie zebrane« Juliusza Słowackiego, stanowią skompletowanie wydanych poprzednio już czterech tomów pism tego poety. Ks. dr. Kamil Juliusz Kantak, zebrawszy je w setną rocznicę narodzin wieszczki, przysłużył się wielce czytającej publiczności, gdyż uczynił wydanie niniejsze najzupełniejszem ze wszystkich wydań dotychczasowych, dając tem i niezbyt zamożnym sposobność głębszego poznania dzieł Juliusza Słowackiego. Wydania dotychczasowe nie zezwalały na to, gdyż zamieszczano w nich zwykle tylko te pisma, które poeta sam wydał za życia. Tymczasem u Słowackiego stanowią one nie tylko mniejszą część ilościowo, ale i jakościowo, gdyż nie obejmują tych utworów, które poeta sam cenił najwięcej. Stąd pochodzą, że Słowacki tak mało jest znany i źle zrozumiany, gdyż czytelnik, nie mający przed sobą całkowitego obrazu twórczości poety, pojmuje go mylnie. »Pisma pośmiertne«, poprzedzone studium o religijności Słowackiego, obejmują wszelkie utwory zachowane w całości, nie objęte wydaniami poprzednio już tomami poezyi tego wieszka. Z niezupełnych podają wyjątki, przedstawiając całość myślową. Między niemi całego »Króla-Ducha« i »Beniowskiego«, oraz utwór nie zamieszczony w zupełnem wydaniu jubileuszowym *krzyżosnem* pp. Hahna i Gubrynowicza. Ostatnie dwa tomy zawierają listy wszystkie zebrane poety, a między niemi cenne »Listy do Matki«, listy do Zygmunta Krasieńskiego i innych, stanowią najzupełniejszy dotychczas zbiór korespondencji Słowackiego. Całość bardzo obficie ilustrowana, przedstawia na 70 osobno drukowanych, całostronnych obrazkach portrety osób i widoki miejscowości, mających jakąkolwiek styczność z działalnością poety. Na końcu każdego tomu znajdują się przypisy i objaśnienia, a przy listach skróciły rzeczy, imion i nazwisk w nich zawartych. Cena wszystkich sześciu tomów, obejmujących okragło 1000 stronic, a oprawnych w trzy bardzo gustowne tomy, wynosi tylko 7 K 20 h. —

## Rozmaitości.

— **»Polonia«.** Związek katolickiej młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie, udziela wszelkich informacji dotyczących studiów uniwersyteckich na uniwersytecie Jagiellońskim. Przyjmuje również zgłoszenia na członków w godzinach dyżurowych, codziennie od 6. do 7. wieczorem. W lokalu »Polonii« (plac Maryacki 7) jest do użytku członków pianino, obfita czytelnia, oraz wyborowa biblioteka. Wpisowe do Towarzystwa wynosi 1 K, wkładka miesięczna 50 h. —

— **Zamknięcie granicy pruskiej.** Zamknięto granicę pruską dla importu drobiu, owoców, kapusty, ziemniaków, słomy, siana, z Austrii do Prus. Zarządzenie wydano z powodu grasującej w Galicyi zarazy racicowo-pyskowej, a prawdopodobnie także z obawy zawleczenia cholery... Doniosłość tego zarządzenia występuje dopiero wtedy, skoro wnikiemy chociażby w jeden dział rolniczej produkcji, którą to zarządzenie chce zabić. Owocarstwo od kilkunastu lat dzięki poświęceniu jednostek, ofiarności licznych nauczycieli ludowych, opiece kraju i rządu zaczyna pomału nabierać sił. Rozbudza się zamilowanie, wytwarzają się specjalności, powstają liczne szkółki drzew owocowych, podtrzymywane znacznymi wkładkami grosza publicznego, ulepsza się z roku na rok kultura, porządkuje się i ujednastajnia odmiany, a gdy nadchodzi czas



zbytu, jeden zamach pruskiego landrata zadaje śmiertelny cios i zwala budowę tak mozolnie wzniesioną. —

— **Złe trawienie jest powodem większości chorób.** Do stałego uregulowania trawienia służy używanie znakomitego balsamu żołądkowego dra Rosy z apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze. Do nabycia także w tutejszych aptekach. — Patrz na inserat. —

— **Katastrofa kolejowa.** We wtorek o godz. 2:50 nad ranem zderzył się na stacyi Rottenmann w Styrii pociąg pociąg nr. 101 z pociągiem pociąg nr. 102, przy czym 9 osób zginęło, a 40 odniosło ciężkie rany. Obie lokomotywy się wykołczyły i są silnie uszkodzone; oba wozy pocztowe i służbowe są zdruzgotane. Po różni przeważnie spali, dlatego też po zderzeniu rozgrywały się sceny przerażające. Katastrofę, która pochłonęła tyle ofiar w ludziach i pochłonię miliony na wynagrodzenia, spowodował urzędnik ruchu w Rottenmann, gdzie pociągi miały się krzyżować. —

— **Mięso argentyńskie.** Z Tryestu donoszą o przywiezieniu tam przez okręty Tow. »Austro-Americana« mięsie argentyńskie i o przebiegu badań tego mięsa przez reprezentantów władz, znawców i delegatów różnych miast, oraz stowarzyszeń. Do sprowadzenia mięsa dał inicjatywę dolno-austriacki Związek przemysłowy z powodu braku mięsa w Wiedniu i idących w górę cen. Oględziny i próby odbyły się na pokładach okrętu »Alice«, który przywiózł mięso z Buenos-Ayres i okrętu »Marta Washington«, który przywiózł mięso z Nowego Jorku; pierwszy okręt odjechał 11. sierpnia, a przybył do Tryestu 5. września; drugi odbił z Nowego Jorku 31. sierpnia, a przybył do Tryestu 14. września. W oględzinach i kosztowaniu mięsa wzięło udział około 150 osób. Na śniadanie podano najpierw gulasz karlsbadzki z ziemniakami i piwo z gminnego browaru wiedeńskiego. Gulasz przyrządziła, wedle sposobu wiedeńskiego, sprowadzona umyślnie z Wiednia kucharka. Gulasz na pierwsze danie przyrządzono z mięsa południowo-amerykańskiego i ten smakował znacznie lepiej, aniżeli podany następnie z mięsa północno-amerykańskiego. Po śniadaniu zwiedzono lodownię okrętu i przeprowadzono fachowe badanie mięsa. Uznano, że przyszło w stanie zupełnie odpowiednim do spożycia i że pochodzi z grubego, dobrze żywnego bydła; również z uznaniem wyrażano się o konserwacji mięsa na okręcie. Według wyjaśnień, mięso poddawane jest przed wywozem ścisłym oględzinom weterynarskim. Obecnie mięso ma być utrzymywane na okrętach w temperaturze + 3°, albowiem taki stan konserwuje je najlepiej. Okręty Tow. »Austro-Americana« mogą zabierać ładunki mięsa dochodzące do miliona a nawet półtora miliona kg. W Tryście, w razie dwozu mięsa do monarchii, musiałyby być zbudowane odpowiednie chłodnie; koleje musiałyby także zaopatrzyć się w odpowiednie wagony do przewozu mięsa. Kilogram mięsa argentyńskiego kosztuje w Londynie 70 halerzy; koszt przewozu do Tryestu są mniej więcej te same i cena w tem mieście nie byłaby wyższą, naturalnie nie biorąc w rachubę cła, podatku spożywczego, opłat targowych, które spowodowałyby pewne podrożenie w miastach monarchii. O godz. 2. podano obiad z dowieszonego mięsa, przeplatany innemi potrawami. I tym razem miało mięso argentyńskie zyskać zupełne uznanie. Natomiast wiceburmistrz Hierhammer powiada, że mięso, przedłożone do próby w Tryście, jest gatunku średniego, nadaje się do gotowania, ale o wiele już mniej do pieczenia. —

**Szczawa**  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną.

Główny depot w Cieszyń: M. Fasal, fabryka likierów.  
Skład " " Edward Krögler.

**REALNOŚĆ**

zupelnie nowo zbudowany dom o trzech izbach i kuchni wraz z ogrodem i zabudowaniami w Górkach Wielkich, na drogach rozstajnych, obok fabryki papieru, nadająca się dla kupca na sklep spożywczy albo dla piekarni, jest zaraz do wynajęcia lub do sprzedania. Wiadomość u **PAWŁA ŻEBRAKA** w Górkach Wielkich, poczta Skoczów.

## Warsztat stolarski

wraz z pomieszkaniem jest w bliskości szybu »Anstria« natychmiast do wynajęcia. Wiadomości udzieli właściciel Edward Bystron, nr. 676 w Karwinie.

Skład sukna fabrycznego  
**Gustaw Pollak**  
w Cieszyń  
Skład: Saska Kępa nr. 2.

P. T.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na moje **nowości jesienne i zimowe** w wszystkich gatunkach materij dla męczyzn i chłopców i donoszę, że pozostałem wierny moim dotychczasowym zasadom sprzedawać tylko dobre i pewne jakości po cenach fabrycznych.

Znaleść można u mnie wielki wybór w dobrych aż do najlepszych materij, jakoteż modne i czarne kamgarny, materje na paltoty, grube materje tak zwane Loden na nbrania i surduty gładkie i pstre, materje na spodnie i t. d. po rzeczywiście tanich cenach. Za ściśle solidną i akurataną obsługę ręczy dobra sława mego interesu.

Z poważaniem

**Gustaw Pollak**

Skład sukna fabrycznego  
Cieszyń, Saska Kępa nr. 2  
w pobliżu mostu nad Olzą.

**Filia frysztacka**  
**Towarzystwa oszczędności i zaliczek**  
w Cieszyń

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką  
(we Frysztaście, w Rynku, w domu narożnym p. Blumenthala, obok szkoły)  
przyjmuje od członków i nieczłonków

**wkładki na oszczędność**

do oprocentowania i płaci od nich

**4%**

rocznie, za całe półmiesiące, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.  
Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.  
**Zarząd.**

## Do wynajęcia

sklep towarów mieszanych w Mostach Nr. 32 przy Cieszyń. Bliższa wiadomość na miejscu.

## Koron 5.000 zarobku

płacę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekoya  
**300 sztuk tylko za koron 6**  
nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem 3-letnim poręczeniem. 1 amerykański złoty double łascuszek, 2 amerykańskie złote double pierścienie (dla panów i pań), 1 angielski pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierza i piersiowych, 1 amerykański scyzoryk 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie. Najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skórki, 1 para amer. butonów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent angr. barometr, 1 salon. album z 36 sztuk. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolja na szyję lub do włosów z prawdziwych oryentalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez **J. Gelb, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.**  
N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostaną darmo dołączone 1 prim ang. brzytwa do golenia, albo 6 linianych chustek. — Za nieodpowiednie pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

## MASZYNY ROLNICZE

sieczkarnie, młocarnie, kieraty, siewniki, tryjery, kopiarki, wórkowki, masłnice i t. p. maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia »Singer«, »Centralbobbine«, poleca w najlepszych gatunkach a po najprzystępniejszych cenach

**Gustaw Blumenkranz,**

skład maszyn rolniczych i do szycia  
CIESZYŃ, Saska Kępa nr. 23.

## Fabrykacja spirytuożów

i ich sprzedaż w zamkniętych fiaskach jest wolnem przemysłem i może być przez każdego bez ndowodnionego uzdolnienia wykonywana. Kto sobie zamierza urządzić takie rentujące się przedsiębiorstwo, niechaj pisze o bliższe szczegóły i fachową radę pod szyfrą: »Wyrób spirytuożów 139« do ekspedycyi anonsów: **Bock i Herzfeld, Wiedeń, l., Adlergasse 6.**

**Zuzanna Ronge,** konc. pośrednictwo  
służb w Skoczowie.

Każda dziewczyna, poczynawszy od 14. roku życia, otrzyma dobrą, stałą służbę. Taksamo kucharki, pokojówki, dziewczyny do dzieci i t. d., także parobcy i pogonice. Przyjmuje służących na miesiąc, na 1/2 roku i wyżej.

15.000  
podziękowań od  
wielu tysięcy uzdrowionych.

1.000  
aleksów (poświadczeń)  
lekarskich.

## Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania  
pod nazwą

## Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Klucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

**Skutek nadzwyczajny.**

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:  
Laboratorium chemiczne aptekarza

**SZYMONA EDELMANA**

W SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 koron. 10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

**UWAGA.**

Uprasa się łączyć tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL li tylko za SAMBORĄ, dekad fabryka przeniesioną została.







# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Kasa z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — h  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — h  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia „Zera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 28. września 1910.

Nr. 78.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

## Nadchodzi nowy kwartał!

Upraszamy P. T. Czytelników o łaskawę uiszczenie przedpłaty na „Gwiazdkę Cieszyńską“.

Dłużnicy zechcą wyrównać swe dawne zaległości. Wszysey czytelnicy i abonenci powinni być lub stać się apostołami naszej gazety i werbować nam nowych abonentów. Gazeta to potęga! Gazeta, broniąca ideałów i skarbów religijnych i narodowych, powinna być u nas pierwszorzędną potęgą! W każdym domu, w każdej restauracyi, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być „Gwiazdka Cieszyńska“. Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 75 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h. —

Administracya „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

## Gra dyplomatyczna.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że zmarły król angielski Edward próbował osaczyć ze wszystkich stron Niemce, aby je pozbawić najprzód wpływu a następnie zgnieść orężem. Trzeba przyznać, że szczęście mu sprzyjało, bo udało się mu usunąć liczne nieporozumienia pomiędzy Anglią z jednej strony, a Francją i Rosją z drugiej strony, tak, że oba te państwa, żyjące długie czasy w nie najlepszej zgodzie z Anglią, zupełnie się z nią sprzymierzyły, co było aż nadto widoczne podczas naprężenia, spowodowanego aneksją Bośni i Hercegowiny. Zdaje się, że król Edward odciągnął też po części Włochy od trójprzymierza, które, jak to widać na każdym kroku, tylko niechętnie i przymusowo do trójprzymierza należały.

Król Edward chciał też Austro-Węgry pozyskać na swoją stronę. Nie udało się to, ponieważ cesarz Franciszek Józef dotrzymał sojusznikowi

wierności. Za tę wierność musiały jednak Austro-Węgry drogo zapłacić przy aneksyi Bośni i Hercegowiny, bo nieulega najmniejszej wątpliwości, że aneksya byłaby minęła bez wszelkiego wstrząśnienia, gdyby Austro-Węgry nie należały do trójprzymierza, lub gdyby na życzenie Edwarda były z niego wystąpiły. Niemce zmuszone były moralnie ująć się za Austro-Węgrami w chwili najkrytyczniejszej, inaczej przymierze z Niemcami nie przedstawiałoby dla Austro-Węgier żadnej korzyści i wystąpienie z niego byłoby może jedynym środkiem uniknięcia krwawej wojny.

Ponieważ na trzeciego sojusznika w trójprzymierzu, to jest na Włochy, nie można z całą pewnością liczyć, ponieważ Austro-Węgry posiadają na Bałkanach licznych wrogów, jak Bułgarię, Serbię i Czarnogorę, co okazał zresztą zjazd w Cetyniu z okazji jubileuszu króla Mikołaja, dlatego austriacki minister spraw zewnętrznych Aehrenthal, jeden z najlepszych dyplomatów europejskich, ogląda się za innymi jeszcze sojusznikami, aby na wypadek wielkiej wojny można sparaliżować ruchy wojsk państw bałkańskich. W sierpniu b. r. przybył do Marynbadu wielki wezyr turecki Hakki basza, który tam miał spotkanie z Aehrenthalem i odbył z nim kilka konferencji. Spotkanie to miało większe znaczenie, niż pierwotnie przypuszczano. Nietylko bowiem omówił Hakki basza z kierownikiem austr. polityki zagranicznej sprawę zbliżenia się Turcyi do Austro-Węgier, ale nadto wracając przez Rumunię do domu, wstąpił po drodze do Bukaresztu, został przyjęty na dłuższym posłuchaniu i wrócił do Konstantynopola z dokonanym niezmiernie ważnym aktem dyplomatycznym — konwencją (umową) wojskową turecko-rumuńską, którą wszyscy europejscy dyplomaci uważają za rzecz niewątpliwą.

Znaczenie tej konwencji jest bardzo doniosłe. Zwraca się ona bowiem przeciw Bułgarii i przeciw jej dążeniom do dalszych zdobyczy w Rumelii, na które Rumunia ze swojego stanowiska nie może i nie chce się zgodzić. Ponieważ zaś Bułgaria stoi obecnie w zupełności po stronie polityki rosyjskiej, Rumunia zaś związana jest z Austrią nietylko formalną konwencją wojskową, ale także osobistą ustną umową najwyższych kierowników polityki zagranicznej obu państw, przeto nic dziw-

nego, że nową konwencją militarną między Rumunią a Turcją poczytano powszechnie za pośrednie związanie się wojskowe Turcyi z Austrią, a przez nią z trójprzymierzem.

Wedle wiedeńskiego korespondenta „Mutina“, hr. Aehrenthal, nie mogąc wciągnąć Turcyi do trójprzymierza, jako jawnej sojuszniczki, ponieważ narobiłoby to zbyt wiele alarmu w świecie dyplomatycznym, jako zachwianie istniejącej równowagi europejskiej, użył, jako pośrednika, Rumunii. Państwo to, wiążąc się konwencyami wojskowymi z jednej strony z Austrią, z drugiej zaś z Turcją, stało się niejako pomostem, łączącym Wiedeń i Berlin z Konstantynopolem w sposób niewidoczny, nie stojący w sprzeczności z wymaganiami dyplomatycznej delikatności.

Jako odpowiedź na cetyńskie uroczystości i towarzyszące im antiaustriackie i antitureckie knowania Rosyi, jest ta konwencja rumuńsko-turecka majstersztykiem dyplomatycznym hr. Aehrenthala. Takie znaczenie przypisuje jej cała prasa francuska i angielska. — „Daily Telegraph“ uważa ją za dotkliwy cios, zadany przez hr. Aehrenthala wojskowej powadze Rosyi i jej dążeniom do utrzymania się w roli opiekunki Słowian bałkańskich. „Daily News“ zaś oświadczają wprost, że konwencja ta jest pociągnięciem szachowem, które utwierdza raz jeszcze opinię hr. Aehrenthala, jako najwybitniejszego męża stanu germańskiej Europy.

Jest bardzo możliwem, a oficjalny „Temps“ paryski przepowiada to całkiem wyraźnie, że Bułgaria, w odpowiedzi na tę konwencję, postara się o umocnienie istniejącego już zresztą porozumienia, między nią a Grecją i w danym razie zamieni je w przymierze, zwrócone przeciw Turcyi.

Anglii, Francyi i Rosyi nie powodzi się już tak dobrze, jak za czasów panowania Edwarda, w którego rękach znajdowały się wszystkie nici dyplomatyczne. Okazuje się coraz większa nerwowość u powyższych państw i coraz większa ostrożność i spoistość w Austro-Węgrzech i Niemczech. Że napięcie musi być wielkie, okazuje się też z wielkiej liczby szpiegów, wysyłanych na wzajem przez władze wojskowe. Masę szpiegów rosyjskich aresztowano już w tym roku w Austrii a także z Rosyi nadchodzą wiadomości, że co chwila aresztują tam jakiegoś szpiega austriackiego. Rów-

## Wystawa rolnicza w Ustroniu.

Często się u nas mówi i pisze, że rolnicy nasi za mało, albo nic nie robią, że nie są ruchliwi, nie dają znaku życia o siebie. Że takie zdania są niesłuszne, przekonała nas „Wystawa rolnicza“ w Ustroniu, urządzona staraniem ustroniskich Kółek rolniczych a pod protektorem Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego w dniach 18. i 19. września. Oczywiście nie należy uważać tej wystawy za coś nadzwyczajnego, w wielkim stylu, gdyż lokalna wystawa tem być nie może. Nie było też to celem urządzających wystawę, którzy raczej chcieli przez nią zrobić przegląd owoców pracy okolicznych rolników, a zarazem wskazać, co jeszcze należy zrobić i do tej pracy zachęcić tych, którzy jeszcze najwięcej pod tym względem mają do zrobienia. Ci bowiem, którzy swoje plody rolnicze wystawiali, pokazali, co przez usilną a roztropną pracę można osiągnąć i dali przykład innym, zwiedzającym tylko wystawę.

Wystawa obejmowała mniejwięcej całokształt gospodarstwa wiejskiego w okolicy Ustronia, a więc owocarstwo, ziemiopłody, maszyny rolnicze, pszczelarstwo i dział starożytności rolniczych.

Oprócz tego wystawiła szkoła II. z Ustronia bardzo piękne wyroby uczniów z drzewa.



Ogólne pochwały i to zupełnie zasłużone zjednał sobie pawilon z owocami, w którym było reprezentowanych 20 wystawców, każdy z kolekcją różnych, a słicznych gatunków jabłek i gruszek. Sam n. p. ks. Nikodem wystawił 80 gatunków, a resztę pp. Hławiczka, Matula, Wantuła, Lipowczan, Jerzy Nowak, Wałach, Kozieł, Goryczka, dyr. Koźdoń, ks. Kupka, Cichy, Błaszczuk, Stec, Szczepański; szkoła II. Banszel i Jan Sliwka. Cały szereg słoików z zagotowanymi owocami i jagodami systemem Wecka, wystawiła p. Mancia Wałachowa. Pawilon ten świadczył chlubnie o zainteresowaniu się rolników ustronisko-hermanickich ogrodnictwem, a był zarazem świadectwem dużego w tym kierunku postępu. To też ścisł panował tam przez cały czas trwania wystawy.

Nie mniej bogato przedstawiał się pawilon ziemiopłodów, bardzo gustownie urządzony. Było tam wszystko, co ziemia ustroniska może wydać, a więc różne gatunki zbóż w ziarnie i kłosach, wspaniałe odmiany ziemniaków, buraków, karpeli, ogromne głowy kapusty, piękne warzywa, a nawet kwiaty, efektownie oddział ten upiększające. Wszystkie okazy stanowiły chlubę wystawców,

lecz na szczególną wzmiankę zasługują pp. Ad. Sikora z Hermanic, Jan Błaszczuk z Ustronia i Wałach z Hermanic, których liczne a piękne zbiory prawdziwy zaszczyt przynoszą ich gospodarstwu. Szereg wystawców dopełniali gospodarze: Banszel, Goryczka, Paweł Stec, ks. Kupka, Szczepański, Hławiczka, Drozd, Malec, Bierski i w. i. Działem ziemiopłodów pokazali tamtejsi rolnicy, że nie jest im obce używanie nawozów sztucznych, prowadzenie doświadczeń polowych, dobór odpowiednich odmian i t. p. środków, zwiększających zbiory, a temsamem i dochód z gospodarstwa.

Że i postępową uprawą ziemi ma tam miejsce, można się było przekonać z wystawionych przez kilku gospodarzy maszyn rolniczych, jak kosiarek, żelaznych pługów Sacka, bron nowoczesnych i t. p. W tym dziale widzieliśmy również maszyny i narzędzia rolnicze, wystawione przez różne firmy handlowe, między innemi Kapelnera z Białej i Blumenkranza z Cieszyna. Tu też należy zaliczyć maszyny mleczarskie, jak wirówki i maślnice różnego typu, wystawione częściowo przez gospodarzy, częściowo przez firmy handlowe.

P. Fusek z Ustronia i p. Banszel wystawili staroświeckie narzędzia rolnicze, jak sieczkarnie z kosą, pług drewniany, drewniane brony, stolicę

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują! 



niez słycać wciąż o szpiegach niemieckich w Anglii i odwrotnie, o szpiegach francuskich w Niemczech, a niemieckich we Francji; nawet Austro-Węgry a Serbia mają liczne afery szpiegowskie. Świadczy to wszystko o wielkiem napięciu pomiędzy obu grupami państw skojarzonych.

Francja i Anglia przenoszą obecnie walkę dyplomatyczną na pole ekonomiczne, co jest nowością dotąd nie praktykowaną. Niedawno temu chciał rząd węgierski zaciągnąć w Paryżu pożyczkę w wysokości pół miliarda koron. Pożyczki tej nie otrzymał, ponieważ Francuzi przeznaczili swoje pieniądze dla Rosji ubiegającej się również o pożyczkę. Cały świat wie, że Węgry dlatego tylko nie otrzymały pożyczki, ponieważ należą do trójpřymierza. Po Węgrach starała się o pożyczkę w Paryżu Turcja, która jej również nie otrzymała. Odmowa spotkała ją także w Anglii, wobec czego udać się musi do Niemiec i Austro-Węgier. Czy zaś targ pieniężny w Austrii i Niemczech podola wszystkim pożyczkom, jakich potrzebują państwa, grupujące się około trójpřymierza, to inne pytanie. Siła wojskowa jest po stronie trójpřymierza, ale siła ekonomiczna, to jest pieniądze, są po stronie Francji i Anglii, a ponieważ do wojny potrzeba pieniędzy, więc stanowisko Francji i Anglii i razem z niemi Rosji jest dosyć silne.

Francja zaczyna już nawet Austrii dokuczać. Jeszcze podczas zawikłań aneksyjnych Francja okazywała Austro-Węgrom dużo życzliwości, obecnie i to się zmieniło. Rząd austriacki całkiem niepotrzebnie wmieszał się w sprawy kartelu naftowego i chciał zmusić rafinerię w Limanowej, będącą własnością kapitalistów francuskich, przez różne dokuczliwe zarządzenia do porozumienia się z innemi rafineriami austriackimi, aby usunąć jej niewygodną konkurencję. Za rafinerią w Limanowej ujął się rząd francuski i oświadczył, że jeżeli zarządzenia przeciw rafinerii w Limanowej nie będą cofnięte, to on nałoży na naftę austriacką cło o 5 franków od cetnara wyższe, aniżeli dotychczasowe. A ponieważ naftę austr. idzie do Francji około 400.000 cetnarów metr. rocznie, więc rafinerzy austriaccy, chcąc konkurować we Francji, zmuszeni byłiby ponosić sami cło, a wówczas eksport naftę do Francji wcaleby się im nie opłacał i musieliby się go całkiem zrzec.

Widzimy więc, że obie grupy państw zaczynają się zwalczać na różnych polach. Obawiamy się, że z tego nic dobrego dla nas nie wyniknie.

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Sędziwy, 80-letni cesarz Franciszek Józef I. znanym jest ze swych szczerych katolickich przekonań. Odziedziczył po matce swej, arcyksiężnej Zofii, żywe i głębokie uczucie religijne. Dzisiaj daje mu nowy wyraz, urządzając — mimo sędziwej starości — pielgrzymkę do słynnego miejsca odpustowego w Styrii: Mariazell. Cesarz wyjechał do Mariazell w sobotę rano osobnym pociągami z Wiednia. Mariazell posiada starożytny kościół Najśw. Maryi Panny, fundowany jeszcze przez Ludwika I. węgierskiego i polskiego w r. 1363. — Jest ono tem dla Niemców austriackich, czem dla Polaków Częstochowa. Rocznie przybywa tam 200.000 pątników. —

do łupania szczyt, drewnianą stąpę do tłuczenia jęczmienia, przyrządy do miedlenia lnu i czesania włókna, kołowrotki i w. i. Wreszcie dział pszczelarski dopełniał wystawę, a mianowicie ule oryginalne ze słomy i z jednego pnia bukowego, maszyna do robienia uli ze słomy, narzędzia pszczelarskie, wystawione przez p. Jana Głajcara, kierownika szkoły z Polany i gatunki miodu oraz przyrządy przez p. Koźdonia. Wystawcami byli tu również p. Pilch i p. Ferfecki.

Z wystawą był połączony festyn w ogrodzie p. Lubojackiego, a wieczorem odegrano „Iste Roki“, poczem ochocza zabawa przeciągnęła się do późnej godziny.

Jak więc widzieliśmy, umiał Komitet urządzający wystawę, połączyć przyjemne z pożytecznem i w ten sposób zasłużył sobie na rzetelną pochwałę ze strony obecnych gości. A gości tych było huk z bliska i z daleka, bo około 1500. Byli i rolnicy i mieszcianie, starzy i młodzi, a wszyscy zadowoleni i radosni, bez cienia dysharmonii lub nieufności. Przy otwarciu byli również obecni posłowie ks. Londzin i dr. Michejda. Zebranych powitał w krótkim przemówieniu burmistrz Ustronia p. Lipowczan, oddając otwarcie wystawy w ręce prezesa Towarzystwa rolniczego p. J.

— Korespondencya chrześcijańsko-społeczna „Austria“ cytuje doniesienie chrześcijańsko-społecznego dziennika w Tyrolu „Neueste Tiroler Stimmen“, według którego w pierwszej połowie października ma przyjść do rekonstrukcji gabinetu. Prócz ministra prezydenta, bar. Bienenrtha, pozostałoby na swych stanowiskach minister spraw wewnętrznych, minister oświaty hr. Stürgkh i minister obrony krajowej generał Georgi. Dotychczasowy minister handlu, dr. Weisskirchner ma zostać burmistrzem m. Wiednia a chrześcijańsko-społeczny poseł parlamentarny, b. minister kolei Wittek objąłby ponownie tekę ministra kolei. Na czele innych ministerstw staną mają również posłowie chrześcijańsko-społeczni. „Austria“ dodaje informację, że nawet w razie rekonstrukcji gabinetu stanowiska niemieckiego i czeskiego ministra-rodaka nie zostaną nadal obsadzone. —

— Otwarcie Sejmu galicyjskiego nastąpiło w czwartek przed południem przez marszałka krajowego hr. Badeniego. Tym razem wszakże marszałek, jak to było dotąd zwyczajem, żadnego ustępu swej mowy nie wygłosił po rusku. Co do kwestyi ruskiej zaznaczył, że wobec gwałtu i teroru ruskiego wszystkie partie polskie są zgodne co do obrony i odporu. Natomiast namiestnik dr. Bobrzyński przemówił także po rusku. Z toku przemówienia odnosiło się wrażenie, że między tymi dwoma dygnitarzami galicyjskimi w ostatnim czasie poważne zaszły różnice zdań w kwestyi ruskiej. Rusini usiłowali wszcząć obstrukcję. Najważniejsza sprawa, jaką Sejm ma do załatwienia, jest przeprowadzenie reformy wyborczej. W bieżącej przecież sesji sprawa ta nie będzie prawdopodobnie załatwiona. —

**TURCJA.** Nad granicą grecko-turecką były znowu walki. Graniczna straż turecka naszała zniechęca oddział powstańców greckich. W walce, która się wywiązała, zabito pięciu Greków, po stronie tureckiej nie było strat żadnych. Do Carogrodu nadeszła wiadomość urzędowa, że Grecy wzmacniają swoje załogi w punktach granicznych. Rząd turecki układa się z Anglią o zakupno dwóch pancerników zbudowanych przed dziesięciu laty. Pieniądze na spłacenie okrętów uzyskał rząd ze sprzedaży klejnotów byłego sultana, których wartość przedstawia 10 milionów franków. —

**PORTUGALIA.** Z powodu nadzwyczajnej agitacji przeciwko rządowi, zapanowało ogromne zamieszanie i wzburzenie w Portugalii. To też rząd zaniechał zupełnie manewrów wojskowych, aby mieć wojska na każdy wypadek pod ręką.

## Z Cieszyna i okolicy.

— „Czytelnia katolicka“ urządza w niedzielę, d. 2. października odczyt w sali „Dziedziectwa“ na temat: „Grunwald i jego znaczenie dla narodu polskiego“. Po odczycie odbędzie się zabawa towarzyska, połączona ze śpiewem i monologami dla członków i przez nich wprowadzonych gości. —

— **Nabożeństwo różańcowe** w kościele Braci Miłosierdzia w Cieszynie odprawiane będzie począwszy od piątku d. 30. b. m. przez cały miesiąc październik codziennie o godz. 6<sup>1/2</sup> wieczorem. —

— **Do c. k. polskiego seminaryum nauczycielskiego** (obecnie jeszcze aż do przeprowadzenia

się do nowego gmachu na Bobrku, noszącego tytuł: paralelki polskie c. k. seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie) wpisało się na wszystkie kursa 126 uczniów, a to: na kurs I. 31, II. 36, III. 26, IV. 33. Katolików jest na kursie I. 22, II. 17, III. 15, IV. 17; ewangelików na kursie I. 9, II. 19, III. 11, IV. 16. Razem katolików 71, ewangelików 55. Skład grona nauczycielskiego jest następujący: Dr. Ernest Farnik, dyrektor. Nauczyciele religii: ks. prof. Rud. Tomanek i ks. prof. Jan Stonawski. Nauczyciele główni: profesorowie Antoni Mohr, Bogusław Heczko, Ludwik Eckert, Bernard Kotula. Nauczyciel muzyki: Andrzej Hławiczka i zastępca naucz. Andrzej Koźdoń. Suplenci: Franciszek Wojnar i Jan Szajter. Nauczyciel pomocniczy: dyrektor szkoły zimowej Walenty Hłyń. Odeszli z zakładu z końcem roku: zastępca naucz. Bronisław Oświecimski, nauczyciele pomocniczy Mieczysław Sankiewicz i Alfred Nohel.

— **Znaczenie szkoły wydziałowej w Dziedzicach.** W piątek 16. b. m. otwartą została w Dziedzicach niedaleko dworca kolejowego w nowym domku p. Gajdy pierwsza klasa szkoły wydziałowej polskiej, założonej przy pomocy gmin sąsiednich przez Koło „Szkoły ludowe“ profesorów uniwersyteckich w Krakowie, którzy przez to postawili sobie pomnik w sercach Ślązaków. Otwarcie odbyło się zupełnie cicho i bez rozgłosu. Po mszy św., którą odprawił ks. proboszcz Macoszek w kościele parafialnym w Dziedzicach udała się gromadka pierwszych uczniów, którzy się do polskiej „wydziałówki“ zapisali, do swojej uczelni skromnej, ale porządnie urządzonej i obrazkami ozdobionej. Uczniów zapisało się w całości 38, z tych pochodzi 2 ze Zabrzega, jeden z Ligoty, 10 z Dziedzic, reszta z Czechowic. Co do wyznania są wszyscy katolicy z wyjątkiem 1 wyznania mojżeszowego. Kierownikiem zakładu jest p. Madejski, nauczycielem p. Homa, nauki religii udziela ks. proboszcz Macoszek, rysunków p. Cyankiewicz. Uczniowie z radością spieszą do szkoły, z ich twarzy widać to szczęście, że mogą się uczyć w ojczystym języku przedmiotów potrzebnych w różnych zawodach. Pokazna liczba uczniów jest najlepszym dowodem, jak potrzebna tu szkoła w naszych stronach była. Dawniej całe szeregi dziatwy jeździły do Bielska, gdzie się niemieczyła i na wrogów własnego narodu wywiała. Dopiero w ostatnich latach szkoła polska w Białej paraliżowała cokolwiek zgubny wpływ Bielska. Ale i do Białej nie mógł każdy chłopca posłać, chociaż był zdolny i pilny; teraz to jest niepotrzebne. Był też najwyższy czas, żeby Polacy pod względem kultury dokonali jakiego dzieła, a nie odstępowali tego pola całkiem germanizatorom, którzy w obłudnej masce dobrodziejów ludności język i wiarę chcą wydrzeć niewinnej dziatwie. Oby gminy polskie uchwyciły sposobność i całą siłą poparły szlachetne zamiary pp. profesorów krakowskich! —

— **Polska szkoła górnicza w Dąbrowej,** założona w r. 1907 przez delegację polskich górników i hutników, rozpoczyna obecnie czwarty rok szkolny istnienia. W roku bieżącym poraz pierwszy prowadzone będą równocześnie dwa kursy, a mianowicie przygotowawczy i fachowy, dotąd bowiem z względu na niezupełnie uregulowane stosunki finansowe szkoły prowadzono naukę w cyklach dwuletnich, tak, że szkoła raz tylko na 2 lata przyjmowała uczniów, którzy ją po 2 latach opuszczają, poczem znowu następują nowe wpisy. Odtąd jednak, wskutek zupełnego zabezpieczenia finansowego bytu szkoły, wpisy będą się odbywały co rok, a wskutek równoczesnego prowadzenia dwóch kursów, szkoła wydawać będzie również co rok ukwalifikowanych kandydatów na dozorców górniczych. Na rok szkolny 1910/11 przechodzi z ukończonego na wiosnę kursu przygotowawczego 21 uczniów na kurs fachowy. Na rozpoczynający się obecnie kurs przygotowawczy zgłosiło się do wpisu 43 kandydatów. Około połowy kandydatów pochodzi ze Śląska, reszta z Galicji, Królestwa Polskiego i Niemiec. Nadmiar zgłoszeń wykazuje dowodnie, jak wielkiej istotnej potrzebie polskiego przemysłu górniczego zaradza dzieło delegacji i Związku polskich górników i hutników. Prezesem komitetu szkolnego jest poseł do parlamentu, Jan Zaraniski, kierownikiem szkoły inż. Leopold Szefer.

— **Otwarcie niemieckiego teatru w Cieszynie** odbyło się w sobotę, d. 24. b. m. z wielką okazałością. Przed południem odbyło się tak zwane oddanie kluczy ze strony budowniczych do rąk komitetu teatralnego. Przemawiali przy tem starszy radca budownictwa Helmer, radca gminny Bartha, starosta Jirasek, burmistrz dr. Bukowski i ks. Monsign. Sikora, który wyraził życzenie, aby na miejscu, gdzie dawniej stał kościół i cmentarz

Cieniały. Sędziwy ten pracownik około naszego rolnictwa podniósł, że Towarzystwo rolnicze wystawy takie uważa nie tylko jako świadectwo postępu rolniczego, lecz także jako oznakę wspólnej myśli i pracy, jako znak solidarności rolników, którą szczególnie należy nam sobie stworzyć. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Monarchy, w którego 80-letni jubileusz urodzin wystawa ta została urządzoną, zakończył swoje przemówienie i otworzył wystawę.

Na wszystkich wystawa ta zrobiła jak najlepsze wrażenie, a zarazem pokazała, że pod względem rolniczym idziemy naprzód. Zdaje mi się, że takie miejscowe wystawy są i praktyczniejsze i korzystniejsze, niż wielkie a kosztowne, i dlatego niech wszystkie Kółka w przyszłości myślą o czemś podobnem, a skutek będzie z pewnością znakomity tak materalny, jak i moralny. Jak słyszymy, ma być urządzona podobna wystawa jeszcze w tym roku w Jabłonkowie przez okoliczne Kółka, niech więc gospodarze i gospodynie licznie ją odwiedzą, o ile się ona odbędzie. Na przyszły rok zaś nie zapomnijmy o takich wystawach i w innych częściach kraju. —

A. M. („Rolnik śląski“.)



przedstawiano zawsze sztuki pod względem moralnym poprawne. Wieczorem odbyło się pierwsze przedstawienie sztuki: „Des Meeres und der Liebe Wellen“, na którym był także obecny prezydent krajowy hr. Coudenhove. Przedstawiciel narodowości śląskiej Koźdoń ze Skoczowa również się zjawiał. Widocznie nie ma zgoda żadnej różnicy między Niemcami a wynalezioną przez niego narodowością śląską. Jesteśmy przekonani, że otwarty tak szumnie teatr cieszyński stanie się wkrótce plagą dla płacących podatki. —

— **Nowe huty firmy Krupp.** Ze Pszczyny donoszą, że firma Krupp z Essen zamierza założyć w Kostuchnie w powiecie pszczyńskim wielkie huty, mające pracować na eksport. Firma Krupp rozpoczęła rokowania z księciem pszczyńskim celem nabycia potrzebnych pod huty obszarów. Nowe założone huty mogłyby wywierać pewien wpływ ekonomiczny także na niektóre gminy Śląska austriackiego, położone w pobliżu. —

— **Kradzież.** Zatrudniony u majstra piekarskiego Stanisława Prażniewskiego w Cieszynie 19-letni parobek Jerzy Hota z Oldrzychowic skradł swemu chlebodawcy w ciągu ostatnich dwu miesięcy 200 K i kupił sobie za nie koło i ubranie. Aresztowała go policja miejska i odstawiła do sądu obwodowego. —

— **Podróżnicy z beczką** zjawili się w poniedziałek wieczorem w Cieszynie. Przybyli z Galicji i udają się w dalszą podróż na południe. Ludność wiejska widząc to dziwactwo była zdania, że ludzie ci walcują drogę. Jak wiadomo, rozchodzi się o zakład zawarty przez dwóch Włochów. Gdy jeden beczkę toczy, może drugi w niej spoczywać. —

— **Z Dąbrowej.** Z piątku na sobotę w nocy znaleziono na Granicach w lesie trupa dziewczyny uduszonej, nazwiskiem Jończyk. Wracła z roboty z szybu Głębokiego z Karwiny, została napadnięta i zgwałcona, następnie uduszoną. Żandarmeria aresztowała dwóch młodych robotników, podejrzanych o tę zbrodnię. Ma to być zemsta za doniesienie Jończykowej, że jeden z owych dwóch ludzi miał się dopuścić gwałtu na jakiejś kobiecie. —

— **Z Karwiny.** D. 21. b. m. zdarzył się na szybie „Franciszka” znów nieszczęśliwy wypadek. Ogromny kamień, ważący około 20 cetnarów, spadł na pracującego górnika Franciszka Matuszka z Kończyc. Oczywiście śmierć nastąpiła na miejscu. Zmarły pozostawił po sobie młodą żonę z czworgiem małoletnich dzieci. —

— **Z Łazów (przy Skoczowie).** Wbny ksiądz Józef Lomozik, proboszcz w Grojcu, darował tu tejszej szkole śliczny krzyż do klasy, za co składa mu serdeczne „Bóg zapłać”. *Rada szkolna miejscowa.*

— **Z Górnej Lesznej.** W czwartek, dnia 22. b. m. odbył się pogrzeb zasłużonego przewodniczącego „Kółka roln.”, tutejszej kasy i straży pożarnej ś. p. Jerzego Kozła, który zmarł po dwuletniej chorobie płucnej. Na znak wdzięczności wzięły udział w pogrzebie straże ogniowe sąsiednie, „Kółko rolnicze”, zarząd kasy Raiffeisena. Pogrzeb był okazały. —

— **Z Ligoty (koło Bielska).** W niedzielę, dnia 2. października b. r. odbędzie się w gospodzie p. Józefa Grygierczyka o godz. 3. po południu (po niesporach) otwarcie Koła „Macierzy szkolnej” w Ligocie i walne zgromadzenie tegoż z następującym porządkiem obrad: 1. Wybór przewodniczącego zgromadzenia. 2. Odczyt o celach i zadaniach „Macierzy szkolnej”. 3. Wpisy członków. 4. Wybór zarządu koła. 5. Wnioski i życzenia. O pewne przybycie uprasza zaproszonych *Komitet*. —

— **Z Markłowic.** Zarząd stacyi płatniczej w Markłowicach składa niniejszem serdeczne podziękowanie z okazji urzędzenia przedstawienia teatralnego zarządowi Stowarzyszenia fryszackiego za powtórne wypożyczenie nam sceny, zarazem i gospodkemu p. Kornasowi za bezpłatne udzielenie miejsca na zestawienie jej na sali, gronu miejscowej młodzieży, która z dobrą wolą i odwagą, po pierwszy raz występowała na scenie, nie zważając na żadne docinki ze strony różnych indywiduów i plotkarek socjał-demokratycznych, p. Rybarkowi z Frysztatu za wszystkie poniesione trudy i niedogodności, by tylko wszystko doprowadzić do celu, p. kierownikowi tutejszej szkoły i p. nauczycielowi Morysowi, który przerwał swoje wakacje, aby wziąć udział w naszej zabawie, nareszcie Szanownej publiczności licznie przybyłej, przede wszystkim zaś osobie nam dobrze życzącej. Składamy wszystkim wspólnie: „Bóg zapłać”. —

— **Z Piotrowic.** Przed 10 dniami jechał jakiś robotnik z Galicji do Piotrowic. Zasnął sobie w pociągu i obudził się, gdy pociąg opuszczał stacyę Piotrowice. Nie namyślając się wiele, wyrzucił z wagonu kuferek i sam wyskoczył z pociągu. Pro-

wadzący lokomotywę zatrzymał pociąg, puszczając, że robotnik się zabił, ponieważ został leżąc na ziemi. Przyszedł jednak do siebie, a gdy spostrzegł, że może być źle (za skok ten mógł się dostać do kryminału) wziął nogi na ramię i uciekał jak zając. Podróżni jadący pociągiem śmiali się do rozpuku. Nazwisko robotnika jest nieznane. —

— **Z Górnej Suchej.** Gdy został wydany zakaz noszenia broni, zaczęła żandarmeria w wielu miejscach przeprowadzać przeszukiwania domów. Nie byłoby w tem nic złego, ale wielu z nich mając masło na głowie, przekraczają według mojego widzimisie za nadto swoje prawa. Poświadczta to odpis zażalenia, jakie wniósł do c. k. Starostwa we Frysztacie tutejszy obywatel rolnik p. Stanisław Firla, członek wydziału gminnego, przewodniczący miejscowej Rady szkolnej i t. d. Brzmi następująco: Do Świetnego c. k. Starostwa we Frysztacie. Podpisany został napastowany przez patrol c. k. żandarmerii na dniu 7. września celem przyznania się do posiadania „Jagdgewehra”. P. wachmistrz Stibor, drugi wachmistrz nieznany; (ponieważ ku trzem starszym, przybyli trzej nowi) pierwszy t. j. p. St. pyta się w imię prawa, podpisanego, gdzie ma „Jagdgewehr” i aż go wyda, bo sam t. j. p. St. „Jagdgewehr” u podpisanego widział. Podpisany odpowiada, że „Jagdgewehra” w życiu nie miał i obecnie także nie ma i prosił podpisanego c. k. żandarmerię o rewizję domu. C. k. żandarmeria jednak rewizji nie przeprowadza, tylko wachmistrz p. Stibor, w brutalny sposób podpisanego nakłania i oraz w ten sam sposób traktuje jego żonę i groźbą żąda przyznania się. Podpisany jeszcze raz przecząco odpowiada i wtedy c. k. żandarmeria z domu odchodzi z groźbą na ustach wachm. p. Stibora. Ja Stanisław Firla, rolnik w Górnej Suchej, urodz. 14. października 1870 i do Górnej Suchej przynależny, proszę c. k. Starostwo jako urząd polityczny o przeprowadzenie śledztwa co do wyżej mianowanego zajścia. Powody: 1. Czy p. wachmistrz Stibor, jako dłuższy czas na stacyi w G. Suchej służbę pełniący i podpisanego dłuższy czas znający, ma to prawo, spokojnego obywatela słowami gwałtu zmuszać do przyznania się do posiadania rzeczy, której nigdy nie miał. 2. Podpisany stanowczo żąda wskazania miejsca, gdzie p. St. „Jagdgewehr” widział, oraz postawienie chociaż jednego świadka, ztem podobną broń miał, ponieważ oprócz p. wachm. St. musiałby ktoś jeszcze przecież „Gewehr” u mnie widzieć. 3. Jestem gotowy zapłacić temu, kto udowodni, że miałem jako własność moją w domu „Jagdgewehr”, 1.000 K. Świetne c. k. Starostwo raczy po przejrzeniu niniejszego zażalenia, śledztwo zarządzić i wziąć w obronę obywatela, który uważa się niesprawiedliwie być traktowanym jako poddany austriacki przez pełniącego służbę p. wachmistrza Stibora. *Stanisław Firla m. p.* Może doczekamy się, że i w parlamencie nasi posłowie odezwia się co do nie wydawania obecnych „Waffenpasów” obywatelom zacnym, którzy je przed nowem rozporządzeniem posiadali i oplacali „Jagdkaart”, a także w sprawie niewłaściwego postępowania, kryjących się „przysięgą” żandarmów. *N. J.*

— **Z Średniej Suchej.** (Świętokradztwo.) W nocy ze soboty na niedzielę zrabowano w tutejszym kościele dwa kielichy. Zbrodniarze weszli przez okno. —

— **Z Świętoszówki.** D. 20. b. m. w nocy o godz. 11. znaleziono tu na torze kolejowym zwłoki kobiety wiejskiej nieznanego nazwiska, liczącej około 50 lat, z odciętą zupełnie ręką. Kobieta ta przejechana została przez pociąg idący z Bielska do Cieszyna. —

— **Z Szumbarku.** Z wiosną tego roku rozpoczęto u nas budowę kolei Sucha—Kuńczyce. Przy pracy są zatrudnione różnorodne indywidua: Węgrzy, Polacy, Czesi, Rusini i inni. Zarobek dzienny robotnika takiego wynosi od 3 do 4 K. Mieszkaniem ich są krzaki, rowy w dniach pogodnych — lecz gdy nastanie ślota — wtedy wciska się wszystko do stodoł tutejszych mieszkańców a to bez najmniejszego pozwolenia. Nadto robotnicy ci upijają się ogromnie, a następnie napadają jedni na drugich lub na swych dozorców. Jesteśmy więc prawie co wieczora świadkami takich bójek. Przed kilku dniami 6 opitych chciało zmusić kilkudziesięciu do strajku i kto ich nie usłuchał, tego bili i katowali. Nawet napadali i bili robotników polnych, którzy z nimi żadnej wspólności nie mają. Na drugi dzień wieczorem znowu pobili się między sobą — kilku lekko rannych, a jednego ciężko rannego znaleziono w rowie nad ranem. Wobec tego nikt nie jest życia pewny. Mieszkańcy zmuszeni są około 6. godz. zamykać domy i nie pokazać do rana. Gdy tymczasem robotnicy najspo-

kojniej grasują po podwórzach, ogrodach i polach. Cóż tymczasem rząd? Nic a nic! Już od początku roku prosi gmina o posterunek żandarmerii i na czas budowy tej kolei. Rząd tymczasem zwiększa posterunek w Cierlicku o 3, miejscowości oddalonej o dwie mile. Jeżeli więc powstanie bójka, wtedy potrzeba posyłać posłańca do Cierlicka — wreszcie przychodzą żandarmi — po nic. Dlatego zapytuję się, jak długo jeszcze myśli rząd nas ignorować? —

— **Z Ustronia.** Jak wiadomo, nasz ulubiony wikary, ks. Augustyn Machalica, został przeniesiony do Skoczowa. Bardzo nad tem ubolewamy, boś my stracili dobrego i lubianego kapłana, który przede wszystkim w naszej „Czytelnicy” bardzo był potrzebny, pracując w niej z wielką gorliwością i pilnością jako sekretarz blisko trzy lata. Jego praca przyniosła nadspodziewanie obfity plon. Dążył on do rozszerzenia i powiększenia naszej szczupłej salki, a praca jego nie była nadaremna, bo fundusz na ten cel bardzo znacznie wzrósł. Za pracę i trudy dziękujemy mu jak najserdeczniej staropolskim słowem: Bóg zapłać! Czekamy z niecierpliwością na nowego wikarego ks. Płoszka i mamy nadzieję, że ks. Machalica odda swoją wielką pracę ks. Płoszkowi, i że tenże dzieło ks. Machalicy dokończy. Także „Lutnia”, „Związek zawodowy” i kasa Raiffeisena składają ks. Machalicy gorące podziękowanie za wydatną pracę i ubolewają, że stracili tak gorliwego pracownika na polu religijnem i społecznym. Wszystkie towarzystwa tutejsze życzą ks. Machalicy szczęścia i pomyślności na nowej posadzie i modlić się będą, aby go Bóg wynagrodził za jego szczerą pracę. *Jerzy Nowak, Paweł Herczyk, Jan Tomiczek, Michał Stec, Paweł Stec.* —

## Gospodarstwo i przemysł.

Wyniki zbiorów tegorocznych na Węgrzech przedstawiają się według sprawozdania ministerstwa rolnictwa węgierskiego znacznie niżej, niż się spodziewano. Na ogół jakościowo zbiory są słabsze, jak przypuszczano, ilościowo jednak przekroczyły znacznie spodziewaną przeciętną. Cyfrowo przedstawiają się one w milionach cetnarów metrycznych w sposób następujący:

Pszenica	50.29	w roku zeszłym	30.85
Żyto	14.50	"	11.95
Owies	10.51	"	12.06
Jęczmień	13.84	"	15.65
Kukurudza	48.35	"	41.11
Ziemniaki	46.84	"	49.94

## Pismienictwo.

— **„Macierz polska.”** wydała jako osobne odbicie dzieła p. t. „Polska” obszerny tom zatytułowany *Kultura polska*. Zawiera ten tom prace K. Wojciechowskiego (Dzieje literatury), F. Kopery (Dzieje budownictwa i rzeźby), S. Tomkowicza (Malarstwo w Polsce), Z. Jachimeckiego (Muzyka w Polsce), A. Szelągowskiego (Rozwój ekonomiczny w Polsce do r. 1795), S. Głabińskiego, F. Konecznego, W. Skarzyńskiego, W. Studnickiego i innych: Stosunki społeczne i ekonomiczne w Polsce współczesnej i L. Finkla Ostatnie lata. Dzieło liczy 962 stron w 4<sup>o</sup> i 435 rycin. Cena 8 koron (w oprawie 10 koron). — W ostatnich dniach wyszła nakładem „Macierzy” niezmiernie interesująca książeczka p. t. „Dziesięć lat niewoli moskiewskiej” na podstawie Pamiętników Juliana Jasieńczyka, opowiedział Józef Ciembroniewicz. (Cena 50 hal.) —

## Rozmaitości.

— **Lot ponad Alpy.** Wyznaczono nagrodę 100.000 franków dla tego, kto na aeroplanie przeleci Alpy przez górę Simplon z Szwajcaryi do Mediolanu. Od dłuższego czasu oczekiwali awiatycy w Brig w Szwajcaryi na pomyślną pogodę i spokojne powietrze, ale długo doczekać się nie mogli. Dopiero d. 24. b. m. awiatyk Chavez z Południowej Ameryki postanowił Alpy przelecieć. O godz. 1. minut 29 wzniósł się w Brig i zaczął wlatywać w górę. Osiągnął tak wielką wysokość lotu, że nawet trudno było ją oznaczyć. O godz. 2.10 wylądował Chavez w Domossola we Włoszech. Komisya i publiczność zebrana na placu wylądowania była przerażoną, zobaczywszy Chavez’a na tak olbrzymiej wysokości. Sądono, że nie będzie on się mógł zorientować i dawano mu rozmaite sygnały. Wnet jednakże spostrzeżono, że Chavez z ogromną szybkością opuszcza







# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — h  
półrocznie . . . 3 K 50 h  
kwartalnie . . . 1 K 75 h

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — h  
półrocznie . . . 3 K — h  
kwartalnie . . . 1 K 50 h

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec pod Modrą; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (złotka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 1. października 1910.

Nr. 79.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Rozpoczął się nowy kwartał!

Upraszamy P. T. Czytelników o łaskawe uiszczenie przedpłaty na „Gwiazdkę Cieszyńską“.

Dłużnicy zechcą wyrównać swe dawne zadległości. Wszysey czytelnicy i abonenci powinni być lub stać się apostołami naszej gazety i werbować nam nowych abonentów. Gazeta to potęga! Gazeta, broniąca ideałów i skarbów religijnych i narodowych, powinna być u nas pierwszorzędną potęgą! W każdym domu, w każdej restauracyi, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być „Gwiazdka Cieszyńska“. Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 75 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku Cieszyńskim kredytowym w domu „Dziedzictwa“ i w księgarni Kutzera i Sp., Plac Demla.

Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

## Spis ludności.

Spis ludności odgrywa w historii świata znaczną rolę. Tak czytamy już w księgach Starego Zakonu, że szatan, chcąc znieść Dawida do pychy, podsunął mu myśl urządzenia spisu Izraela (1 Paral. XXI., 1, 2 Król XXIV). Ze spisem ludności jest połączone jedno z najważniejszych zdarzeń dziejowych — przyjście na świat Jezusa Chrystusa. Czytamy w księgach Nowego Zakonu, że cesarz rzymski August wydał rozkaz, by każdy zgłosił się w swem mieście. Czyniąc zadość rozkazowi, wybrał się św. Józef z N. Maryą P. do Betlehem

i wśród tej podróży przyszedł na świat Zbawiciel.

Nietylko Rzymianie lecz i inne narody zaprowadziły spis, a szczególnie nacisk kładą nań państwa nowożytne. Nie będzie zatem od rzeczy zastanowić się nad ważnością spisu, zwłaszcza, że stoimy tuż przed nim. Zaznaczę już naprzód, że jeżeli dla kogo, to przedewszystkiem dla nas Polaków śląskich spis ludności ma ogromne znaczenie. Dla dzisiejszego państwa spis ludności jest rzeczą nieodzowną; jest potrzebny dla obliczeń podatkowych, wydawania pieniędzy, wojska i t. d. To wszystko pomijam jako rzeczy, które dla nas nie mają praktycznego znaczenia.

Zastanówmy się bliżej nad tem, jakie obowiązki mamy przy spisie — jako polscy synowie i polskie córki Śląska. Mamy tu podwójnego wroga zewnętrznego: Niemców i Czechów. Niemcy dotąd kontentowali się zabieraniem nam miast; w ostatnich czasach jednakże moloch niemiecki wydał na świat nowy twór, który nam ma i wioski pozabierać — mam na myśli partję ślązkowską. Wymyślają nam jakąś narodowość śląską i język śląski. Dziś zatem Niemcy biorą nas we dwa ognie. Drugim wrogiem są Czesi. Kierując się jedynie miłością bratnią, chcąc celem wprowadzenia w czyn czesko-polskiej zgody zjeść nas, abyśmy się z nimi ściślej połączyli. Spis ludności jest zatem dla nas sposobnością do pokazania, że nie myślimy się dać ani jednemu, ani drugiemu wrogowi.

Jeżeli względy idealniejsze nie przymawiają nam do przekonania, to kierujemy się względami praktycznymi. Powinniśmy jak jeden mąż przyznać się do narodowości polskiej, czyli jak to jest w formularzach spisowych do „języka towarzyskiego“ polskiego, aby rząd poznał naszą siłę i aby się liczył z naszymi żądaniami. Mamy jeszcze tak wiele do żądania! Czy mamy już uregulowane rzeki? Czy nasze szkoły ludowe stoją na równi z niemieckimi pod względem organizacji? Czy mamy dostateczną liczbę szkół średnich? Czy w urzędach urzędują już z nami wszędzie po polsku i posyłają nam pisma urzędowe polskie?

Daleko jeszcze do tego. Jeżeli chcemy, by rząd się z nami liczył, to dbajmy o to, by nas zapisano za Polaków. Jeżeli tego obowiązku nie spełnimy, to rząd — widząc, że nas mało — powie, że tylko kilku krzykaczy domaga się różnych rzeczy, a nie ludność cała.

Ślązakowcy chętnie nas pozbawiają imienia Polaków, Niemcy wmawiają w nas waserpolszczyznę, Czesi uważają nas za upłne český lid; zadajmy klam tym twierdzeniom, pokażmy, że wiemy, czem jesteśmy; dopilnujmy, by nas nie zapisano za Niemców lub Czechów. Idźmy w tym względzie za przykładem naszych — przeciwników. Pewnie ani jeden Czech, ani jeden Niemiec nie dopuści, by mu zapisano jako „Umgangssprache“ język obcy, choćby mocą swego urzędu cały dzień nim mówił. Czyż sądzi kto, że prowodyrzy ślązakowscy podadzą jako język towarzyski „język śląski“? Niel! Oni jak jeden mąż będą dajcz, a tylko swym cielątkom każą zapisywać „język śląski“ o ile nie zdołają nakłonić do podania niemieckiego, co oczywiście w ich oczach jest znacznie „fajniejsze“. Gdybyśmy tak po spisie zajrzeli do rubryki „Koźdoń“, tobyśmy się naocznie przekonali, że ślązakowszczyźnie brak ślązakowskiej głowy, że ślązakowszczyzna ma „czepoń“ niemiecką. Baczność tedy! Nie podawajmy języka śląskiego, bo takiego niema; jest natomiast narzecze śląskie, czyli dyalekt śląski; to narzecze jest narzeczem języka polskiego; gdy zatem chodzi o podanie języka, musimy podać język polski. Język niemiecki ma także swe narzecza, lecz żaden Niemiec nie powie, że jego językiem towarzyskim jest język wiedeński, styryjski, tyrolski, nowojczyński, cieszyński i t. d., lecz powie krótko i zupełnie słusznie: dajcz. Kto miał kiedykolwiek z Niemcami stosunki, ten musiał poznać, że oni mówią różnie. Wiedeńczyka trudno nam zrozumieć, choć mówi po niemiecku, chłopca z pod Jiczyzna nie zrozumimy wcale, taksamo syna Alp, a przecież wszyscy mówią po niemiecku, tylko różnemi narzeczami. Stosując to do nas, musimy powiedzieć, że mówimy językiem polskim w

## Jura i Jonek.

**Jura.** Tuż tyjater poświęcony. Przeca ci libermoni sie zaczynają pomału nawracać, krzczą hólce, święcą tyjatrony tak jak nieprzymierzając w kościele katolickim.

**Jonek.** Ja święcił, ale po swojemu, po libermonsku. Kan jakigo libermona posproszali, wszystko we frakach i cylyndrach, a jak sie wszycy zesłzi do sieni w tyjatrze, to zaczyni kozania. I rządili jeden po drugim, fórt jedno i to samo a jak sie nabojdali, posłzi do domu i koniec. Wieczór była pierwszo kumedyj, co to ta Polka była przewleczo na chłopa i w dajczes tyjater grała.

**Jura.** A gdóż tam był na tej kumedyi?

**Jonek.** Wszycko, co je dajcz, dyć wiesz, że tam Polok nie śmie iść, bo by go z niemieckiego tyjatronu wygnali i wyprali na pysk, było tam moc żydów, pisarczyków, pore nordmarkowców i ci, co tam musieli pónść. A potem chlastali całą noc, aż do niedziele rana.

**Jura.** Jo bych už tam nie szel, bo by to była zdrada a potem wiesz, że na taki gupoty nie dierzę, to je dło błozenków, ale ni dło statecznych ludzi.

**Jonek.** A jo gor ni. Dyć tam synek zaczyno straszyć w tej oborze.

**Jura.** Nie plec ni.

**Jonek.** Na mu weru, naozaist, dyć mi to opowiadol ten som, co sie mu to przydarzyło. Wieczór chce gasić lampy, ani rusz, ciągle cosi

lampy zapaluje, pokazuje sie mu cosik na oczy, jakisi trzask i jakisi glosy, tak że ten borok sie tak pobol, że sie od strachu roznimóg i leży we szpitalu.

**Jura.** Ja, ja, jo prawiem, było trzeba dać pokój nieboszczykom, a na tem miejscu, kaj był kiesi cmentarz i kościół, nie stawiać obory na kumedyje. Cóż tam jeszcze powiesz nowego dobrego?

**Jonek.** Nic dobrego. Wiesz, że czasy złe, rok dość marny, zimnioków mało i gniją. Ponbóczek korzą ludzi a ludzie sie jakosi nie chcą naprawić, jeny prowadzą pijatyki, muzyki, tańce i rozmańte beszperactwi.

**Jura.** To už tak po kapce dycki bywało. Ale teraz to už je moc, wiela sie to ten naród napocho zlego.

**Jonek.** Nie dziwota, dyć stawiają jedne gospode wedle drugi i trują ludzi kwitula, dowają kartki na muzyke i jeny czelodź i młodzież pokuszają do zlego i uczą kraść, jak ku przykładu w jednej dziedzinie przy Cieszynie, co je bardzo dajcz, tam mają ptoka za polycaja i sekreciorza.

**Jura.** Ptoka? Dyć nie plec . . . Ja już miarkuję, że to fajny ptozek. Lotol, lotol tak długo, aż naznosol piosku i skolo i cegły ale ni na gniozdo, jeny na putyke i wystawił to hnet wedle szkoły.

**Jonek.** To on tak chce tego ducha ślimtowskiego przez pijatyki i muzyki udzierać między światem, żeby dzieci widziały pijoków i nauczyły

sie też zawczasu pić, temu to wystawił wedle szkoły a wszycko mu kansi w Łopawie czy we Wiedniu pozwolili.

**Jura.** Takimu strokatemu ptokowi, co dierzzy ze ślimtokami, to wszycko obleci, by jeny w tej putyce tych hromskich Poloków, ty polski świnie częstował kwitula i tak tego ślimtowskiego ducha udzierżował. To je kultura. Hoch Koźdoń i jego konwisorz z ptošej rodziny!

**Jonek.** Jo prawię — wszycko do czasu; ten ptozek sie już moc napochoł, możne też kiesi przydzie czas, że mu obetną skrzydełka albo utną porządnie dzióbek, bo on też bardzo rod do cudzych gniozd zaglądo, jakosi notura kukuczkowsko.

**Jura.** Jeny tak dali, Ponbóczek nie dali świniom rogów, bo by bódly, a też można i nasz ptozek strokaty sie kierymsi razem chyci do klotki albo siednie na lep. Dyć Koźdoń z kępki i ci rozmańci przywandrowani nordmarkowcy, co tak tego ptoka swoimi ślimtami zestrokacili, nie będą sądnemu dniu trąbić.

**Jonek.** Dyć tak że ni. Ale osmól ślimtoków, a pódmy kapke na szpacer, bo dzisio piekny czas.

**Jura.** Nielza, bo staro doma jakosi kwaczy, kopala ziemnioki i skoczył ji fęsk do plec. Muszę ją iść kuryrować.

**Jonek.** Tuż ją też tam odemnie pozdrów. Z Bogem! —

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



narzeczu śląskiem. W formularzach spisowych niema mowy o narzeczu, a więc o niem nie wspominajmy, lecz podajmy język polski.

Cobyśmy zresztą zyskali na tem, że podamy język niemiecki? Nie dadzą nam orderu, ani nagrody, ani żadnej innej korzyści nie zyskamy. Co nam n. p. w Cieszynie może na tem zależeć, że kabłąkonogi kierownik i zarazem piszczałkarz — o ile znów będzie komisarzem spisowym — dowie się o tem, że my mówimy i po niemiecku? To przecież za mała figurka, by nam zależało na jej względach. I w innych miejscowościach znajdują się członkowie komisji spisowej, którzyby radzi przysporzyć synów narodowi niemieckiemu. Aby kto nie myślał, że to tylko gołosłowne posądzenia, przypomnę tutaj zdarzenie zgodne z prawdą, że ostatnia komisja spisowa w Cieszynie ukradła nam kilka tysięcy ludności polskiej; posuwano się tak daleko, że uczniów gimnazjum polskiego zapisywano za Niemców.

Rzecz jasna, że to nie działo się w sposób prawidłowy; komisarze poprostu wpadali na wszystkie możliwe pomysły, by ludność naszą zwieść i zapisać w poczet Niemców. Pytano się: »Czy umiecie po niemiecku?« »A umię.« Zapisywano go zatem za Niemca. — »Czy mówicie czasem po niemiecku?« »Mówię.« A więc tam był w oczach komisarza czystej krwi Niemcem. — »Rozumiecie po niemiecku?« »Rozumieć coś tam rozumię, ale...« Znowu był dajcz. Trudno tu wyliczać wszystkie oszukańcze sposoby, bo na to trzeba być kabłąkonogim komisarzem, jedno jednakże trzeba wciąż powtarzać: nie dajmy się ocygać! Na wszystkie pytania dotyczące naszego języka odpowiadajmy: język polski, język polski i jeszcze raz język polski. A patrzmy na palce komisarzom, patrzmy co oni piszą. Niech kilku naraz patrzy, a jeżeli się to nie da, niech kilku idzie po spisie na starostwo i przekona się dla próby, czy go zapisano za Polaka. Wykrywajmy nadużycie, niech da o tem znać »Gwiazdce« i nakłania innych do takiej »próby«. Nie wierzyć nikomu, tylko patrzeć, czy nas komisarz nie zapisuje za Niemców. Rekurs przy nadużyciach jest możliwy i przy ostatnim spisie w Cieszynie zdołano odzyskać kilkaset ukradzionych narodowi naszemu dusz.

Sprawy winne dopilnować polskie towarzystwa oświatowe, zarobkowe i inne; powinna się nią zainteresować inteligencja polska po miastach i wioskach. Powinien na nią zwracać uwagę jeden lub kilku mowców na zgromadzeniach, które się u nas dość często odbywają; powinno się w tym celu zwoływać zgromadzenia. Dopilnujmy sprawy, nie dajmy sobie kraść sióstr i braci. Nie ufajmy rządowi w tym względzie, nie liczymy na jego bezstronność, bo on na czele całej czynności spisowej postawił Niemca — wrogię naszemu narodowi. Tu nie trzeba odwagi, tu się nie narażamy na materyalne straty; kierujemy się zdrowym rozsądkiem, a wtedy z wyniku spisu przekonamy się, że nas dużo i że nas nie potrafi zjeść ani brat Czech, ani wróg Niemiec, ani nasz »przypiaciel« z kępki międzyświeckiej. —

### Sejm śląski.

Na posiedzeniu, odbytem w poniedziałek, d. 26. z. m. przewodniczył zastępca marszałka: ks. kardynał Kopp.

Odbyła się w dalszym ciągu debata nad sprawozdaniem Wydziału krajowego za r. 1908. Omawiano głównie sprawę budowy Domu poprawy w Cieszynie. Sprawozdawca dr. Bukowski narzeka, że Rząd ważną tę sprawę sobie lekceważy, gdyż dotyczący akt leży już długo w ministerstwie. Zakład ten jest niezbędny a miasto Cieszyn i kraj przeznaczyły już znaczne kwoty na ten cel. Zabierali też głos prezydent krajowy, dr. Stratil i Halfar, który podniósł, że już od ośmiu lat wlece się ta sprawa, chociaż potrzeba Domu poprawczego jest oczywista, choćby już ze względu na demoralizację młodzieży w rewirze karwińsko-ostrowskim. Uchwalono wezwać Rząd, aby się tą sprawą żywiej zainteresować zechciał.

Następny punkt obrad stanowił program za budowania potoków górskich. Wydział krajowy ustanowił program zabudowania potoków górskich aż do r. 1920 kosztem 7,000.000 K i program regulacji rzek aż do r. 1924 kosztem 12,000.000 K. Ponieważ na posiedzeniu nie było referenta tych spraw w Wydziale krajowym, odroczone debatę na później.

Przy debacie nad sprawami kolejowymi uskarżano się, że Rząd czyni trudności kolei koszykobogumińskiej i że z tego powodu cierpią wszystkie

miejscowości, położone wzdłuż toru tejże kolei. Sejm wyraził życzenie, żeby Rząd z finansowych pobudek i ze względu na bezpieczeństwo ruchu nie czynił tej kolej dalszych trudności. —

### Korespondencya.

#### Ze Stonawy.

W niedzielę, d. 18. września obchodzili Stonawianie rzadką uroczystość. Na dniu owym poświęcony został nowy kościół, który zdołał nie tylko gminę Stonawę, lecz całą okolicę. Z dumą i radością patrzają dzisiaj katolicy Stonawy na tak wspaniałe dzieło, a radość ich powiększa się, jeżeli wspomną, że tak śliczny i wielki kościół wybudowali z datków dobrowolnych. Wszelkie trudności czynione przez soc. demokratów nie wstrzymały budowy kościoła. Dobrzy katolicy gminy Stonawy postawili pomnik, który długo świadczyć będzie, że w czasie, kiedy niemoralność i bezreligijność czerwonych przywódców na najwyższym stopniu była, byli także jeszcze katolicy, którzy zwięść się nie dali, lecz dalej według zasad chrześcijańskich postępowali. Nawet zwolennicy czerwonych żałują dzisiaj, że nie przyczyniali się do wybudowania tak wspaniałego gmachu i »nadawają« na swoich przywódców, względnie na głupotę i zaślepienie tychże. Tak rzadką uroczystość starali się obchodzić Stonawianie też w sposób najuroczystszy. Nie szczędzili trudów ani też wydatków. Domy i główne drogi przyozdabiali chorągiewkami i wieńcami, a wieczorem okna rzeszystemi światłami. Zagorzali demokraci opuścili w tym dniu gminę, inni siedzieli w Domu robotniczym i upijali się ze złości.

Dzień 18. września był dniem radości nie tylko dla katolików Stonawy, lecz całej okolicy. To też tłumami gnał się lud ze wszystkich stron do Stonawy, by być na pierwszym nabożeństwie w nowym kościele. Z świątecznego stroju gminy mogli się obcy przekonać, że Stonawa nie jest jeszcze tak zeszpecona czerwoną zarazą, lecz że posiada dobrych i wiernych chrześcijan. Niech każdy jest pewny, że ci, którzy się do budowy kościoła przyczynili i nadal się oń starać będą. Wiedzą oni, że do ślicznego kościoła też odpowiednie urządzenie należy, a z czasem postarają się o takowe, a z pewnością nie będą mieli mniej, aniżeli ci, którzy nic dać nie chcą. Ci sami białomuci będą i nadal ludzi bałamucili, bo to ich zatrudnienie, a dobrze płacone. Z czego żyliby tacy, którzy przed kilku laty jeszcze węgle kopali, a dzisiaj po gminie się tylko włóczą, nic nie robią, a przytem życie prowadzą jak urzędnik, który ma tysiące miesięcznie. Chociażby takich wypędzonych czy pensjonowanych górników w Stonawie więcej było i chociażby nawet czerwone surduty nosili (spodnie już niektórzy mają), to rozsądni obywatele zbałamucić się nie dadzą.

Jak w czasach dzisiejszych zachowywać i jak bronić się trzeba, przypominał zebranym podczas kazania znany mowca ks. prob. Jansza z Łąk. Nie obwijał słów w bawełnę i faktami podnosił zasługi jednych a oświeślał łajdackie postępowanie drugich. I tu na tem miejscu nie można opuścić osoby, za których przyczyną doczekaliśmy się nowego kościoła. Jest to w pierwszym rzędzie niestrudzony miejscowy ks. prob. Krzystek. Przez szereg lat chodził po nabożeństwie pomiędzy pobożnymi i prosił o datki. Nie ominął też żadnej sposobności i poza kościołem. Gdzie tylko mógł, to prosił a innych do składek zachęcał. I tej niestrudzonej pilności jego zawdzięczamy w tak krótkim czasie nowy kościół. Dalej są to wszyscy, którzy się jakimkolwiek darem do budowy przyczynili z J. Exc. hrab. Larischem na czele. Wreszcie wymieniamy wszelkie stowarzyszenia miejscowe i zamiejscowe i wszystkich, którzy się do uroczystości poświęcenia przyczynili, a dziękując wszystkim za poświęcenie, trudy i ofiarność, zasylamy staropolskie Bóg zapłać! —

Parafianie.

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** »Wiener Zeitung« ogłasza najwyższe pisma odręczne do ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala i prezydentów ministrów bar. Bienertha i hr. Khuena-Hedervary'ego w sprawie zwolnienia delegacji na 12. października.

— Prowadzone w tych dniach w styryjskim gmachu sejmowym konferencje wszystkich stronictw sejmowych, celem ustanowienia programu pracy, zakończyły się bez osiągnięcia porozumienia. Po rozbiciu się rokowań, prowadzonych przez marszałka i namiestnika ze Słowianami,

którzy oświadczyli, że od obstrukcji nie odstąpią, Sejm styryjski nie zbierze się więcej na posiedzenie. Niemcy styryjscy obchodzili się ze Słowianami tak samo, jak się obchodzą Niemcy śląscy z Polakami i Czechami. —

— Rząd węgierski, który nie mógł otrzymać pożyczki w Francji, otrzymał obecnie pożyczkę w wysokości 500 milionów koron w Wiedniu i Berlinie. —

**PRUSY I NIEMCE.** W dzielnicy Moabit w Berlinie przyszło kilka razy do starcia między strajkującymi robotnikami firmy węglowej Kupfer i Ska a policją, przyczem wielu demonstrantów i 40 policjantów zostało poranionych. Wielu też demonstrantów aresztowano. Z tłumu dano na policję mnóstwo strzałów rewolwerowych i obrzucono ją kamieniami, szklankami, poczem policja dobyła broni. Także kilka latarni zniszczono. Walka toczona była nie tylko na ulicach, ale i w domach. Z okien i bram domów rzucano na policjantów kamienie i ciężkie przedmioty. Policja z wyciągniętymi szablami wdierała się do domów i zdobywała zabarykadowane mieszkania, z których rzucano kamienie lub ciężkie przedmioty na policjantów. O godz. wpół do 1. w nocy tłumy robotników napadły na kościół wyznania ewangelickiego, położony w dzielnicy Moabit. Tłum potłukł witraże w oknach kościelnych i usiłował wdrzeć się do wnętrza. Policja użyła wszelkich środków, aby wnętrze kościoła ochronić od zniszczenia. Mimo to straty wyrządzone przez tłum na szkodę kościoła są nadzwyczaj wielkie. Przez całą noc dzielnica Moabit czyniła wrażenie obozu wojkowego. Obok mężczyzn walczyły kobiety. Kobiety z okien i bram domów cisnęły na policjantów kamieniami i głośnymi krzykami zachęcały braci i kochanków do ponawiania ataków na policję i do wytrwania w walce. Ponieważ policja nie mogła się obchodzić z kobietami w ten sposób, co z mężczyznami — kobiety dopuszczały się wybrzyków. Do godz. 2. w nocy było 38 policjantów niezdolnych do dalszego pełnienia służby wskutek uderzeń kamieniami i t. p. Jednego policjanta z Charlottenburga znaleziono dziś rano w jednym domu nieprzytomnego. Miał połamany hełm i obrażenia na głowie. Do pogotowia ratunkowego zgłosiły się w nocy 22 osoby o opatrzenie. Trzy miały rany postrzałowe, inni rany od szabel. Jeden z tych miał ranę postrzałową, nie pochodzącą od policyjnej broni. Rano przybył na miejsce wypadku prezydent policji. Na wypadek ponownego starcia zarządzone rozległe środki ostrożności. —

**FINLANDYA.** Sejm finlandzki nie wziął nawet pod obrady projektów ustawodawczych rządowych. Car zawiadomiony o tem, wyraził oburzenie z powodu tego stanowiska Sejmu. Car zgodził się na propozycję generał-gubernatora finlandzkiego, aby Sejm finlandzki zamknął i znieść autonomię Finlandyi. Finlandya zamienioną zostanie na zwykłą prowincję rosyjską z generał-gubernatorem na czele, podobnie jak Królestwo polskie. —

## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką  
Dom „Dziedzictwa“ na Starym Targu w Cieszynie  
udziela pożyczek na hipotekę i weksle  
na umiarkowany procent i przyjmuje

**wkładowi na oszczędność**  
i płaci od nich

**4%**

Kancelarya otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9.—12. przed południem i od 2.—4. po południu,  
w sobotę » 8.—12. » » » 2.—4. » »

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymają na żądanie czeki pocztowe, którymi przesyłać mogą pieniądze bez wszelkich kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili w książeczce wkładowej uwidoczniona.

**Dyrekcya.**

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Wiadomości z duchowieństwa.** Ks. Paweł Kokotek, wikary w Cieszynie, został zamianowany administratorem in spiritualibus w Trzyciezu. Ks. Leopold Tomanek, dotychczasowy prefekt w ks. b. konwikcie w Widnawie, który dłuższy czas przebywał na kuracji, został mianowany wikarym w Barzdorfie. Ks. Leopold Mika, wikary we Frywałdowie, otrzymał urlop i wysłany został na wyższe studia do »Frintaneum« do Wiednia. —



— **Ślub** p. Franciszka Bogocza, profesora polskiego gimnazjum w Cieszynie, z p. Kazimierą Głodtówną z Krakowa odbędzie się w Krakowie w kościele św. Mikołaja d. 1. października o godz. 6. wieczorem. Tego samego dnia odbędzie się w Warszawie w kościele św. Barbary ślub p. Władysława Barzykowskiego, inżyniera górniczego w Dąbrowie, z panną Zofią Krukowską. Nowożeńcom zaszliśmy serdeczne życzenia. —

— **«Czytelnia katolicka»** urzęduje w niedzielę, d. 2. października odczyt w sali «Dziedziectwa» na temat: «Grunwald i jego znaczenie dla narodu polskiego». Po odczycie odbędzie się zabawa towarzyska, połączona ze śpiewem i monologami dla członków i przez nich wprowadzonych gości. —

— **Z c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie.** Na początku roku szkolnego 1910/11 zaszły w gronie nauczycielskim większe zmiany, które niniejszym podajemy do wiadomości. Profesorowie pp. dr. Jan Wytrzens, dr. Ernst Farnik, Jan Lubaczewski, Henryk Maurer i zastępcy nauczycieli pp. Slonka, Wętorski i Wójcik opuścili zakład a na ich miejsce zostali zamianowani profesorami pp. Franciszek Bogocz, Sznapka i Wajdowicz, zastępcami nauczycieli pp. Pindelski, Roman i Szajta. —

— **Szkoła uzupełniająca przemysłowa polska w Cieszynie.** Na podstawie zezwolenia c. k. Ministerstwa robót publicznych i Rządu krajowego zostaje z dniem 1. października b. r. otwartą polska szkoła przemysłowa uzupełniająca w Cieszynie, utrzymywana kosztem «Macierzy». Obok nauki w języku polskim, będzie udzielana także nauka w języku niemieckim. — Korzyści więc z tej szkoły są dla młodzieży bardzo wielkie. — Wpisy odbywają się 30. b. m. i 1. października b. r. od godziny 6. do 7. wieczorem w kancelarii szkoły polskiej ul. Sydonii 6. Początek nauki 3. października b. r. o godzinie 6. wieczorem. Zgłaszajcie się tedy do tej szkoły jak najliczniej! «Macierz».

— **Z «Dziedziectwa» blog. Jana Sarkandra.** Obecnie została już rozesłana do wszystkich parafii książka wydana na r. 1910, mianowicie życiorys Pawła Stalmacha, napisany przez ks. E. Grima z dodatkiem pisanych pamiętników przed śmiercią przez ś. p. Pawła Stalmacha. Książka ta napisana nie w celach politycznych, jak niektórzy sądzili i sądzą, ale w interesie prawdy historycznej, zawiera wiele nader ciekawych dotychczas nieznanych szczegółów z przeszłości naszego kraju i ruchu narodowego na Śląsku. Członkowie Dziedziectwa zechcą się zgłosić każdy u swego urzędu parafialnego, gdzie powyższą piękną książkę, wydrukowaną wyraźnymi czcionkami na dobrym papierze, oprawioną gustownie w płótno otrzymają gratis. Dla nieczłonków 1 egz. opr. 2 K. —

— Dalej wydało «Dziedziectwo» w własnym nakładzie «Kalendarz Dziedziectwa na r. 1911» bogaty w zajmującą treść, ozdobiony pięknymi, nawiązującymi do Śląska ilustracjami. Kalendarz ten otrzymują członkowie również gratis. Polecamy «Kalendarz Dziedziectwa» przed wszystkimi innymi wydawnictwami, obliczonymi na korzyść osobistą wydawców, często naszych zawziętych wrogów, wszystkim prawdziwym Polakom katolikom na Śląsku, bo ten kalendarz pragnie utrzymać ducha starośląskiego wśród szerokich warstw naszego ludu, które narażone są na zwodnicze hasła różnych niepowołanych naszej św. wierze i naszej narodowości wrogo usposobionych renegatów. «Kalendarz Dziedziectwa 1911» powinien znaleźć się w każdej katolickiej polskiej rodzinie na Śląsku. Cena 1 egz. 40 h. —

— **Egzamina kwalifikacyjne dla szkół ludowych i wydzielonych z językiem wykładowym polskim i niemieckim** rozpoczną się przed c. k. komisją egzaminacyjną w Cieszynie w poniedziałek, d. 7. listopada b. r. Chcąc zdawać egzamin, powinni wnieść podania, zaopatrzone w curriculum vitae, w świadectwo dojrzałości i dotychczasowej praktyki szkolnej, zapomocą Rady szkolnej okręgowej do dnia 25. października b. r. do dyrekcji komisji egzaminacyjnej. Kandydaci, którzy nie są osobiście znani żadnemu z członków komisji, powinni przedłożyć przed egzaminem świadectwo tożsamości.

— **Prośba!** «Kongregacja Maryańska pań w Cieszynie» zwraca się z uprzejmą a gorącą prośbą do osób wspaniałomyślnych, którym dobro kształcącej się ubogiej młodzieży leży na sercu. W tym roku podobnie jak dawniej otwartą została «tania kuchnia», w której ubodzy studenci za małą płacę otrzymują staranne pożywienie. Brak jednak wielki funduszy. Uprasza się zatem usilnie o łaskawe wsparcie, bądź w pieniądzu, bądź też w różnych wiktuałach. Z wdzięcznością i serdecznem «Bóg zapłać» będzie przyjęty każdy

najmniejszy grosz — każda odrobina zboża, maki, jarzyn i t. p. A wdzięczna młodzież błogosławić będzie hojną rękę, która dzieli się z niemi darami nieba! — Datki pieniężne uprasza się przysłać pod adresem: Przew. ks. poseł Józef Londzin w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3 lub pani Michałina Pankowa, prezydentka polskiej kongregacji w Cieszynie, ulica Elżbiety. Wiktuły dla taniej kuchni przyjmuje się pod adresem Willa Laras, ulica Franciszka Józefa, Cieszyn. —

— **Stowarzyszenie św. Zyty** służących kat. w Cieszynie podaje niniejszem Szan. Paniom z Cieszyna i okolicy do publicznej wiadomości, że biuro św. Zyty w półroczu zimowym od 1. października b. r. do 1. kwietnia 1911 r. otwarte będzie codziennie, z wyjątkiem soboty, niedzieli i świąt od godz. 3. do 5. po południu. Biuro znajduje się na Saskiej Kępie przy ul. Schillera, naprzeciw fabryki powozów p. Pustówki w nowym domu p. Scholtisa. —

— **Do szanownych spółek spożywczych, wzgl. ich przewodniczących!** Niżej podpisani donosimy niniejszem, iż zostaliśmy z największymi fabrykami przeważnie z chrześcijańskimi firmami połączeni i zaopatrzyliśmy nasze magazyny w największy wybór różnych towarów blawatnych, to też jesteśmy dzisiaj w stanie z każdym żydem i hurtownię konkurować, wobec tego zwracamy się do szan. spółek spożywczych o łaskawe zamówienia. Prosimy Szan. kierownictwa wspomnianych spółek, aby towary, jakich spółki nie mogą prowadzić, zechciały polecać swym członkom do nabycia w naszym sklepie, my zaś przyrzekamy ze swej strony jak najsolidniejszą obsługę. Zestawiamy również dla spółek kolekcje towarów tych, które są niezbędnym artykułem. Na życzenie przychodzimy do spółek z najnowszymi wzorkami różnych towarów. Uwaga: przy zakładaniu nowych spółek prosimy się zwrócić do nas, a my bezpłatnie służymy wszelkimi informacjami celem oryentowania się w interesie. Zwracamy uwagę na inserat. Kreślimy się z głębi szacunkiem *Leon Borski i Spółka*, pierwszy chrześcijański sklep blaw. we Fryszacie. —

— **Zmiana gminnej ustawy wyborczej dla miasta Cieszyna** stała się przedmiotem obrad cieszyńskiego wydziału gminnego. Do I. koła mają należeć według nowego projektu wszyscy placący najmniej 200 K podatku, do II. placący najmniej 50 K, do III. placący poniżej 50 K. I. koło liczące dotąd 247 wyborców, liczyłoby 581, II. koło liczyłoby zamiast 215 wyborców 695, III. koło zamiast około 2400 wyborców, tylko 1694. Załatwienie tej sprawy odroczone na później. Sprawiedliwsze podzielenie liczby wyborców na poszczególne koła byłoby pożądane, gdyby inicjatorami tej zmiany kierowała sprawiedliwość, a nie polityczna zemsta. Ponieważ I. koło, zwane kołem inteligencji, nie wybrało przy ostatnich wyborach Payera, Widenki, Srba a Hinterstoisser dostał się tylko przez los do wydziału, więc Wszechniemcy chcieliby ukarać urzędników za zniewagę wyrządzoną ich menerom i stąd dążenie do reformy. Wszystko to jednak nic nie pomoże, bo nawet po reformie można to samo urządzać z powodzeniem, gdyż wśród nowych wyborców w I. kole będzie dosyć ludzi, nie przysięgających na program wszechniemiecki. Zresztą pytanie wielkie, czy rząd zgodzi się na projekt pozbawiający urzędników państwowych wszelkiego wpływu na zarząd gminy. —

— **«Vacuum Oil Company».** Sąd obwodowy w Cieszynie odrzucił zażalenie «Vacuum Oil Company», wniesione przeciw wyrokowi sądu powiatowego w Bielsku, uznającemu wypowiedzenie kolei dojazdowych dla rafinerii tego towarzystwa.

— **Zasadzenie krzywoprzysięsicy.** Onegdaj odbyła się w Cieszynie rozprawa sądowa przeciw żydowi Markusowi Blumenfeldowi o złożenie fałszywej przysięgi w cywilnym sporze z Nathanem Lehrerem, pokostnikiem z Cieszyna. Rozchodziło się o niewielką pretensję pieniężną, której Blumenfeld uznać nie chciał i nawet fałszywie przysięgał. Za to został skazany na skutek doniesienia do prokuratury i przesłuchania świadków na 3 miesiące ciężkiego więzienia. — W międzyczasie chciano przy pomocy pośrednika przekupić Lehrera za 5000 K, które miał wziąć i zeznać w sądzie, że zarzuty przeciw Blumenfeldowi są nieprawdziwe. Ale p. Lehrer 5000 K nie przyjął, a prokuratora ściga obecnie owego pośrednika o namawianie do fałszywego zeznania i przekupstwo świadka. —

— **Pożar.** D. 26. września wieczorem spaliła się drewniana chałupa Pawła Bruka w Kotach (Górny Żuków). Ogień wyrządził wielką szkodę, która jest jednak ubezpieczeniem pokryta. Odda-

ła tylko 8 kroków od płonącej chałupy drewniana słomą pokryta stodoła, napelniona sianem słomą, zbożem i narzędziami była wystawiona na wielkie niebezpieczeństwo. Uratowanie jej zawdzięcza się straży pożarnej z Kocobędza (komendanci pp. Michel i Polok). Przez szybki i odważny ratunek uratowano nie tylko stodołę ale zlokalizowano w momencie ogień. Strażacy przybyli licznie i pracowali z wielkim poświęceniem. Nowa sikawka tejże straży oddała jej nieocenione usługi. Cześć dzielnej straży. — *Świadek.*

— **Zwracamy uwagę** na inserat p. Ludwika Białka i polecamy jego skład obuwiu P. T. Publiczności. —

— **Dalsze datki na rozszerzenie szpitala Braci Miłosiernych** wpłynęły od następujących ofiarodawców: ks. Monsign. Sikora, dziekan i proboszcz w Cieszynie 100 K, ks. Stanisław Weissmann, proboszcz w Dębówcu 30 K, ks. Antoni Humplik, dziekan i proboszcz w Morawce 20 K, ks. Fr. Herrmann, proboszcz w Wędryni 20 K, p. M. Valek, sekretarz w Kromierzyżu 5 K. Za te dary składa Konwent gorące podziękowanie: Bóg zapłać! —

— **Na tanią kuchnię** ofiarowali: ks. Stanisław Walczyński, kanonik katedralny w Tarnowie 20 K; ks. Ignacy Skotnica, proboszcz w Zarzeczcu 10 K; p. Jan Polak w Cieszynie 1 K; p. Adam Kołodziejczyk, kupiec w Cieszynie 2 kosze jabłek i p. Behal, kupiec w Cieszynie worek ziemniaków. Za te dary składa Kongregacja Maryańska serdeczne «Bóg zapłać!» —

— **Na «Macierz szkolną»** złożył p. Wiktor Szotek 10 K, zebrane na weselu p. Franciszka Szotka z p. Anną Janiurkówną w Piotrowicach. —

— **Z Bronowa.** Na weselu p. Józefa Zbijowskiego z panną Anną Glos zebrano składkę w kwocie 9 K 50 h na «Internat bł. Melchiora Grodzieckiego». Młodej parze «Szczęść Boże!» —

— **Z Grojca.** (Uzupełnienie do notatki z Świętoszówki.) D. 20. września zauważył kierujący pociągiem ciężarowym kawalek za stacją Grodziec obok toru kolejowego w świetle księżycy zwłoki kobiety. Telegrafował zaraz z Jaworza do Grojca, skąd wkrótce odnaleziono zabita starszą kobietę z odciętą ręką i ranami w głowie i plecach. Następnego rana nadszedł telegram z Frydku, że zauważyli do pociągu przyczepioną krwawą chustkę z głowy. Ukazało się przez dochodzenia, że to niejaka Więckowa z Międzyrzecza. Chciała się udać do syna, ale ponieważ cierpiała na chwilowy obłęd, przyszła aż tu na miejsce nieszczęścia, gdzie ją widziano wypoczywającą. Pewnie szła później obok toru kolejowego, aż pociąg od Bielska najechał na nią i zabił matkę kilkoro dzieci. Nie jest także wykluczone samobójstwo. —

— **Z Jabłonkowa.** (Deutsches Theater in Teschen na murach Jabłonkowskich.) W ostatnim czasie pojawiła się na domie p. burmistrza tablica, na której jest wypisany cały program niemieckiego teatru w Cieszynie. Ciekawem jest bardzo, dlaczego p. burmistrz zajmuje się tak bardzo niemieckim teatrem w Cieszynie. Przecież w naszych ulicach jest tyle do zrobienia: Podróżni idący w nocy od pociągów, nieznając ulic, tłuką się i przypadają głowy z powodu złego oświetlenia, we dnie znów cudzoziemcy muszą szukać policjantów, ażeby im któryś podał nazwę ulic, gdyż na żadnej ulicy niema ani jednej tablicy z napisem! A p. burmistrz zamiast swoje gniazdo ozdobić, to wychwala cudze i wieszna tablice niemieckiego teatru w Cieszynie na mury Jabłonkowskie. Do tego jeszcze policjanci muszą każdego wieczora tablicę zdjąć a wczesnym rankiem znów wywieść gdyż p. burmistrz jest pewny, iż przez noc ludność jabłonkowska zgniotłaby ją na kawałki. Zdaje się, że p. burmistrz zapomniał, iż Polacy tworzą większość w Jabłonkowie i nie życzą sobie takiego postępowania. Lud nasz widzi bardzo dobrze i wie, że p. burmistrz został wybrany tylko głosami katolickimi i polskimi a teraz zastępuje kogo innego, — *Osa.*

— **Przypominamy,** że wystawa rolnicza odbędzie się w niedzielę, d. 2. października w sali ratuszowej w Jabłonkowie, na którą komitet zaprasza wszystkich rolników śląskich. Wystawców zgłosiło się bardzo wiele z wszystkich okolicznych wsi. Wystawa da obraz stanu gospodarskiego i rozwoju owocarstwa okolic Jabłonkowa. Będzie ona obszerniejszą od wystawy rolniczej w Ustroniu. Komitet liczy na to, że rolnicy z daleka i bliska tłumnie pośpieszą na tę wystawę. Na wystawie można poczynić rozmaite zakupy owoców i t. d. A więc wszyscy w niedzielę na wystawę do Jabłonkowa! —

— **Z Jaworza.** W niedzielę, d. 2. października odbędzie się w Jaworzu Średnim uroczyste po-

## Cierpicie bole?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak uśmierzać bole, gojącego, wzmacniającego fluidu Feller z marką «Elsafluid». Jest on rzeczywiście dobry! To nie jest tylko reklama! Próbną tuzin 5 K franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubley, Centrale nr. 322, Kroacya.



święcenie budynku szkoły polskiej T. S. L., a mianowicie: O godz. 2. po poł. poświęcenie budynku szkolnego przez duchownych obu wyznań, poczem przemowy delegatów T. S. L. i »Macierzy szkolnej«. Na tę uroczystość zaprasza Zarząd T. S. L. wszystkich rodaków ze Śląska. —

— **Z Górnej Lesznej.** (Pożar.) W poniedziałek, d. 26. z. m. powstał w szopie tut. gospodarza i l. radnego gminy Pawła Głuszowego pożar z niewiadomej przyczyny a to prawie w czasie wspólnego obiadu, gdy nikt po podwórzu się już nie krzątał. Nasza dzielna straż wyruszyła natychmiast na miejsce pożaru i uratowała stodołę parę metrów oddaloną i dom mieszkalny, zrucając palącą się szopę z sianem do głębokiego łożyska Leszniczy, gdzie palące się belki i siano w łatwiejszy sposób ugaszono. Czynna przy ratunku była też straż z Dolnej Lesznej, a przybyła na miejsce też i straż trzyniecka, którym i na tem miejscu uznanie i dzięki się składa. Jedyne szczęście, że wiatru nie było, gdyż blisko obok stojące budynki byłyby padły ofiarą pożaru. —

— **Z Ligoty** (koło Bielska). W niedzielę, dnia 2. października b. r. odbędzie się w gospodzie p. Józefa Grygierczyka o godz. 3. po południu (po niesporach) otwarcie Koła »Macierzy szkolnej« w Ligocie i walne zgromadzenie tegoż z następującym porządkiem obrad: 1. Wybór przewodniczącego zgromadzenia. 2. Odczyt o celach i zadaniach »Macierzy szkolnej«. 3. Wpisy członków. 4. Wybór zarządu koła. 5. Wnioski i życzenia. O pewne przybycie uprasza zaproszonych *Komitet*. —

— **Z Polskiej Lutyni.** D. 18. września odbyło się u nas poświęcenie nowej sikawki ogniowej o godz. 3. po południu przez Przewiel. ks. proboszcza Henryka Dziekana z Niem. Lutyni. Przybyli też ku tej uroczystości okoliczne straże ogniowe z Niem. Lutyni, Zabłocia i Poręby. Po odśpiewaniu litanii i uroczystem poświęceniu przemówił ks. Dziekan, zachęcając strażaków do gorliwej i bezinteresownej pracy. Przy odśpiewaniu nabożnej pieśni »Kto się w opiekę« zaprowadzono sikawkę do nowej strażnicy. Na tem miejscu składamy ks. Dziekanowi za bezinteresowne wykonanie aktu poświęcenia staropolskie »Bóg zapłać«. Następnie odbył się festyn w ogrodzie p. Potysza. *Strażacy*. —

— **Z Starogo Miasta** (przy Frysztacie). W niedzielę udekorowany został tutejszy długoletni burmistrz p. Józef Szweda złotym krzyżem zasługi w obecności przedstawicieli władz, urzędów i gości. —

— **Z Olbracholc.** (Poświęcenie strażnicy i sikawki pożarnej.) Ochotnicza straż pożarna w Olbracholcach urządza w niedzielę, dnia 2. października b. r. uroczystość poświęcenia strażnicy i sikawki pożarnej z następującym programem: 1. O godz. 8. zebranie się członków w gospodzie p. R. Cichego. 2. Od godz. 8.—9. powitanie straży pożarnych na placu przed gospodą p. R. Cichego. 3. O godz. 9. pochód na nabożeństwo. 4. Pochód z kościoła ku strażnicy. 5. Po poświęceniu: defilada. 6. O godz. 12. wspólny obiad. 7. O godz. 2. po południu koncert kapeli strażackiej, połączony z różnymi grami, jak n. p. koło szczęścia, loterya fantowa, areszt i t. d. 8. O godz. 4. zabawa z tańcami. Wstęp na koncert i na tańce 1 K 20 h; kobiety płacą połowę. Ze względu na tak ważną uroczystość, jakoteż na jej nadzwyczaj urozmaicony program, uprasza się najuprzejmiej okoliczne straże pożarne, aby w niej wzięły jak najliczniejszy udział. *Zarząd*. —

— Staraniem miejscowego koła amatorskiego odbyło się w niedzielę, dnia 25. września w gospodzie p. Rudolfa Cichego przedstawienie amatorskie, połączone z otwarciem nowej sali. P. Cichy, pamiętając, że gospoda jest nie tylko na to, aby się w niej przy szklaneczce zabawić, ale że jest także na to, aby była środowiskiem kultury, kazał w swej nowej sali wymurować scenę na przedstawienia amatorskie, za co się mu szczerze uznanie należy. — Przedstawienie samo wypadło bardzo dobrze, tak pod względem gry, jak i pod względem finansowym. Tak pp. amatorki, jak i pp. amatorowie wywiązali się ze swego zadania wprost znakomicie, czego najlepszym dowodem burzliwe oklaski, jakie po każdym występie zbierali. — Komitet składa w tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie tak pp. amatorkom i amatorom, jak również i wszystkim pp. nauczycielom, którzy mimo niepewnej pogody nie szczędzili trudów i przybyli, aby nasz wieczorek oświetlić odśpiewaniem kilku pieśni. Serdeczne dzięki! Również dziękujemy wszystkim tym, którzy się w jaki bądź sposób przyczynili do oświetlenia wieczorku i prosimy i nadal o nas pamiętać. — *Komitet*. —

— **Z Opawy.** D. 27. września odbyły się wybory uzupełniające do Sejmu po ś. p. Hamplu. Oddano 2279 głosów. Hubert Nedela, kuśnierz, dostał 965 gl., dr. Hugo Neusser, niemiecki radykał, 956 gl., Ferdynand Seidl, redaktor, należący do niemieckiego stronnictwa robotniczego, 351 gl. Wybory ściślejsze między Nedelą a Neusserem odbędą się d. 30. września. —

— **Z Sibicy.** Przed kilku dniami jechał furman od Fasala, Orszulik, z wodą do Końskiej. W Sibicy konie przestraszyły się jednego pociągu, skoczyły w bok i przewróciły wóz. Orszulik wypadł z wozu, potłukł się i złamał obie nogi. Odwieziono go do szpitala. —

— **Z Średniej Suchej.** W nocy z soboty na niedzielę, jak »Gwiazdka« już doniosła, nieznani sprawcy wdarli się do tutejszego kościoła i pokradli różne rzeczy, między innymi dwa kielichy. W niedzielę przybyło 6 żandarmów z psem, szukając sprawców. Aresztowano kilku ludzi, lecz czy właściwych sprawców, wykaże śledztwo. —

### Gospodarstwo i przemysł.

**Leczenie zarazy pyska i racie.** Hodowcy, jak podaje »Przewodnik Kółek rolniczych«, pragnąc zabezpieczyć swój inwentarz przed szkodliwymi następstwami tej choroby, zaszczepiają ją inwentarzowi, po za tem jednak nie używają zwykłych żadnych innych leków i środków zaradczych. Jako taki środek zalecają niektórzy zagraniczni hodowcy zwykły spirytus do użytku wewnętrznego, a kamforowy do zewnętrznego. Mianowicie polecają oni zadawać na sztukę dziennie po 50 gr spirytusu w letniej wodzie z przymieszką otrąb przeciwko objawom febrycznym. Pyski zwierząt zaś nacierają lekko spirytusem kamforowym dla podniesienia i wzmocnienia czynności serca. Obok tego okazało się skutecznym obmywanie wymienia i racie roztworem formalinowym. Skutek takiego leczenia miał być bardzo dodatni. Po kilku dniach zwierzęta chore mogły już przyjmować pokarm w postaci twardej, suchej paszy, a wkrótce wyzdrowiały zupełnie. —

### Rozmaitości.

— **Chavez zmarł.** Liczba ofiar awiatyki zwiększa się śmiercią Chavez, bohaterskiego lotnika, który dokonał wlotu nad Simplonem. — Chavez zmarł we wtorek po południu w Domo-dossola w szpitalu Rany, które odniósł przy lądowaniu po przebyciu Alp okazały się śmiertelnymi. Chavez prócz złamania obu nóg doznał wstrząśnienia mózgu i wewnętrznych obrażeń. Złożono go w szpitalu, gdzie otoczono go troskliwą opieką, wszelkie atoli zabiegi lekarskie okazały się bezowocne. Już w poniedziałek zrana oświadczyli lekarze, iż stan Chaveza jest beznadziejny. Chory spędził noc mającąc w gorączce. — Groźny stan pogarszał się z każdą minutą. Do konającego zawezwano brata i narzeczoną. Przybyli oni po południu z Paryża. Powitanie było wzruszające. Niedługo potem zaczęło się konanie. Silny organizm walczył ze śmiercią. Kilkakrotnie myśłano, że Chavez już umarł, jednakże odzyskiwał on przytomność i powtarzał: Nie umarłem jeszcze. Lekarze zastosowali wdechanie tlenu, skutkiem czego chory się uspokoił. Nie trwało to jednak długo: oddech Chavez'a stał się krótkim i wystąpiło rżenie, które stawało się coraz powolniejszym. Śmierć nastąpiła o godzinie wpół do 3. po południu skutkiem paralizu serca. Żaloba z powodu śmierci Chavez'a, który był jednym z najznakomitszych lotników, jest ogólna. Na wiadomość o jego śmierci przerwano wloty meetingu w Medyolanie. Pogrzeb urządza komitet organizujący wlot Simplonki. Zwłoki przewiezione będą do Paryża. —

— **Kaszlących uwagę** zwracamy na inserat: Thymomel Scillae, który to preparat dobrze się oświadczył i bywa często przez lekarzy przepisywany. —

— **Dobry apetyt!** Zdrowy żołądek mamy, a żadnych gnieceń żołądka, żadnych boleści, odkaż używamy przeczyszczających pigulek rabarbarowych Feller'a z marką »Elsapillen«. Radzimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. 6 pudełek 4 Korony. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322, Kroacya. —

— **Jako uśmierdzający bole, usuwający zapalenie, przyspieszający zabiłnianie** środek do obwiązania, który często z niezwykłym skutkiem był zastosowany przy najrozmaitszych wypadkach zranienia, zyskała sobie uznanie w całej Austrii praska maść domowa z apteki

B. Fragnera w Pradze, która jest więcej niż od 50 lat uznanym środkiem domowym i dlatego jest na składzie we wszystkich aptekach. Maść ta nawet przy wieloletnim przechowywaniu nie traci nic ze swej skuteczności i powinna dlatego jako dobry środek domowy w każdej apteczce domowej znajdować się w dostatecznej ilości. —

**Szczawa**  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną.

Główny depot w Cieszynie: M. Fasal, fabryka likierów.  
Skład " " Edward Kröglor.

Skład sukna fabrycznego  
**Gustaw Pollak**  
w Cieszynie  
Skład: Saska Kępa nr. 2.

P. T.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na moje nowości jesienne i zimowe w wszystkich gatunkach materij dla mężczyzn i chłopców i donoszę, że pozostałem wierny moim dotychczasowym zasadom sprzedawać tylko dobre i pewne jakości po cenach fabrycznych.

Znaleść można u mnie wielki wybór w dobrych aż do najlepszych materij, jakoteż modne i czarne kamgarny, materje na paltoty, grube materje tak zwane Loden na ubrania i surduty gładkie i pstre, materje na spodnie i t. d. po rzezywiście tanich cenach. Za ściśle solidną i skuteczną obsługę ręczy dobra sława mego interesu.

Z poważaniem

**Gustaw Pollak**  
Skład sukna fabrycznego  
Cieszyn, Saska Kępa nr. 2  
w pobliżu mostu nad Olzą.

**JAN ŁABĘDŹ**

kuśnierz w Cieszynie, Saska Kępa

poleca swój sklep kuśnierski zaopatrzony w kuśnierskie wyroby j. t.: kołnierze, muflki, czapki, szubry do podróży, kozuchy dla pań i dla panów. Także reparacje będą prędko i dobrze wykonane po najniższych cenach. —

**Warsztat stolarski**

wraz z pomieszkaniem jest w bliskości szybu »Austria« natychmiast do wynajęcia. Wiadomości udzieli właściciel Edward Bystron, nr. 676 w Karwinie.

**Realność**

obejmująca 11 morgów, wraz z budynkami gospodarczymi i marnym inwentarzem jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Redakcyi »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

**Fabrykacya spirytuożów**

i ich sprzedaż w zamkniętych fiaskach jest wolnem przemysłem i może być przez każdego bez ndowodnionego uzdolnienia wykonywana. Kto sobie zamierza urządzić takie rentujące się przedsiębiorstwo, niechaj pisze o bliższe szczegóły i fachową radę pod adresem: »Wyrób spirytuożów 139« do ekspedycyi anonsów: Bock i Herzfeld, Wiedeń, 1., Adlergasse 6. —

**Budynek murowany**

w dobrym stanie, 2 1/2 morga dobrego pola, 20 minut drogi od Cieszyna, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość można zasięgnąć u p. Ludwika Waszuta, gospodźskiego »Pod śliwką« na Mnisztwie.

**Miód pszczelny**

prawdziwy z gwarancją i czysty, 10-funtowa blaszanka 5 K 80 h franko za pobraniem pocztowem przesyła R. MAGER w Skałacie 26, Galicya.

**Kupuję** w każdej ilości nasienie głogu, szypu, jaworu, klonu, lipy, akacyi, grabu, jasionu i bukwey i placę za 100 kg 10—30 K.  
**Jerzy Brudny w Skoczowie.**

Wszystkie gatunki »Prószków do pola« jak kajnit, superfosfat, tomasówka po najtańszych cenach na składzie. Tak samo papier na dachy i ter. Zmiana na mąkę i inne towary i zakupno wszystkich gatunków zboża (obila) u

**Rudolfa Białka, pod Modrą, w Cieszynie.**



Polecam Szanownej Publiczności z miejsca i okolicy swój

## sklep korzenny i delikatesów

znajdujący się na Wyższym rynku w Cieszynie. Dostarczam towarów i napojów, świeżych i smacznych, po nader umiarkowanych cenach.

Polecając jeszcze raz swój interes, upraszam o życzliwą pamięć i zapewniam, że będę się zawsze o to starał, aby zadowolić wszystkich moich odbiorców. Z poważaniem

**EDWARD PUMPERLA,**  
sklep korzenny, Wyższy rynek.

## MASZYNY ROLNICZE

sieczkarnie, młocarnie, kieraty, siewniki, tryjery, kopiarki, wórkowki, masłownice i t. p. maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia »Singer«, »Centralbobbins«, poleca w najlepszych gatunkach a po najprzystępniejszych cenach

**Gustaw Blumenkranz,**

skład maszyn rolniczych i do szycia  
CIESZYN, Saska Kępa nr. 23.

## Zuzanna Ronge, konc. pośrednictwo

służby w Skoczowie.

Każda dziewczyna, poczynawszy od 14. roku życia, otrzyma dobrą, stałą służbę. Taksamo kucharki, pokojówki, dziewczyny do dzieci i t. d., także parobcy i pogonice. Przyjmuje służących na miesiąc, na 1/4 roku i wyżej.

## NIKT NIE ZNOSI

chętnie reumatyzmu, podagry, neuralgii, następstw odmrożenia i t. d., a przecież istnieją jeszcze ludzie którzy są za wygodni, aby sobie zakupić

### CONTRHEUMAN

marka za (mentholo salicylizowany ekstrakt kasztanowy), który przyczynia się do szybkiego uspokojenia i uśmierzienia bólei, do wspania spuchlizny i odzyskania ruchliwości stawów i usunięcia swędzenia i nadzwyczaj szybko działa przy wcieraniach, masowaniu i okładach.

1 tuba 1 koronę.

Wyrób i główny skład

**W APTECE B. FRAGNERA,**  
c. k. dostawcy nadwornego Praga-III. nr. 203.

Przy nadesłaniu naprzód K 1-50 przesyła się franko 1 tubę  
» » » K 5- » » » 5 tub  
» » » K 9- » » » 10 tub.

Pozór na nazwę preparatu i wytwórcy!

Składy w aptekach:

W Cieszynie: apteki Edwarda Raschki, dra K. Zaara, Karola Turka.

## Wielka niespodzianka!!

500 sztuk tylko za K 4-—

wspaniałe, pończasy, 36 godzin idący precyzyjny zegarek Anker razem z łańcuszkiem, dokładnie idący, z 3-letnią gwarancją, 1 modna jedwabna krawatka męska, 3 sztuki chustek do nosa, 1 męski pierścionek z imitacją drogiego kamienia, 1 cygarniczka z bursztynem, 1 elegancka broszka damska (nowość), jedno wspaniałe kieszonkowe lustro toaletowe, 1 skórzana portmonetka na pieniądze, 1 nóż kieszonkowy mechanicznie się otwierający, 1 para spinek do mankietów, 3 spinki do gorsetu, wszystko ze złota dublowanego, patentowane, 1 wesołe album z obrazkami, zawierające 36 obrazków, najpiękniejszych na świecie, 5 przedmiotów wesołych, ogromnie uciechających dla młodych i starszych, 1 egzemplarz zawsze pożytecznych wzorów do pisania listów, 20 przedmiotów do korespondencji i jeszcze 500 innych przedmiotów niezbędnych w domu. Wszystko razem ze zegarkiem, który sam jest wart te pieniądze, kosztuje tylko 4 korony. Wysyłka za zaliczką przez

Wiedeński dom handlowy

**F. Windisch, Kraków Nr. G**

Za nieodpowiadającą wysyłkę pieniądze napowrót.

Filia jabłonkowska

**Towarzystwa oszczędności i zaliczek**  
w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręczą  
(w Jabłonkowie, w własnym domu przy ul. Polskiej)  
przyjmuje od członków i nieczłonków

**wkładki na oszczędność**

do oprocentowania i płaci od nich

4%

rocznie, za całe półmiesiąc, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

Zarząd.

Nie omieszkać nabyć!

Nie omieszkać nabyć!

## T. Siemiradzkiego Porozbiorowe Dzieje Polski

czyli jak naród polski walczył za ojczyznę. Dzieło dwutomowe, objętości 606 stron, związanych w jedną książkę, wyszło nakładem »Polskiego Towarzystwa Wydawniczego« w Cieszynie. — Do nabyć we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza broszurowanego K 4, oprawnego K 5. — Zamawiający wprost pod adresem »Polskiego Towarzystwa Wydawniczego« w Cieszynie lub administracji »Dziennika Cieszyńskiego«, nie ponoszą kosztów przesyłki pocztowej.

## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann'a Steckenpferd-mydła liliowo-mlecznego (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

## REALNOŚĆ

zupełnie nowo zbudowany dom o trzech izbach i kuchni wraz z ogrodem i zabudowaniami w Górkach Wielkich, na drogach rozstajnych, obok fabryki papieru, obok szkoły i kościoła nadająca się dla kupca na sklep spożywczy albo dla piekarza, jest zaraz do wynajęcia lub do sprzedania. Wiadomość u **PAWŁA ŻEBRAKA** w Górkach Wielkich, poczta Skoczów.



Przed użyciem.



Po użyciu.

Tak cudownie działa preparat

## KOLA-DULTZ

najlepszy pokarm natury dla mózgu i nerwów.

Uspokojenie myśli, czynności i każde poruszenie ciała zależne są od mózgu.

Zniechęcenie, ból głowy, znużenie, wyczerpanie sił, osłabienie nerwów i ogólne wyczerpanie organizmu są oznakami braku sił do życia.

Kto chce się czuć zawsze zdrowy, rzeźki, z swobodną myślą, zdrowym rozumem i silną wolą, kto chce w pracy i zajęciu znaleźć przyjemność, niech zażywa KOLA DULTZ. Jest on naturalnym pokarmem dla nerwów i mózgu, równocześnie poprawiającym i odmładzającym krew, a udzielając siły i życia, działa skutecznie na każdy organ ciała.

KOLA DULTZ

daje ochotę do życia i siłę do działania, a również uczucie młodości wraz z zdrowiem i siłą czynu, które ręczą za skuteczność i szczęście w przedsięwzięciach.

Proszę używać jakiś czas Kola-Dultz codziennie, a wzmocni on nerwy, usunie każdą słabość, a jego działanie sprawi, że będzie panować pełnia sił i zdrowia.

Kola jest polecany przez lekarskie powagi całego świata i używany w szpitalach i sanatoriach dla nerwowo chorych.

**Proszę żądać Kola-Dultz darmo!**

Daję więc każdemu sposobność wzmocnienia jego nerwów. Proszę napisać do mnie kartkę pocztową, z podaniem dokładnego adresu, a prześlę natychmiast darmo i opłatnie dawkę Kola-Dultz, zupełnie wystarczającą do poznania jej skutecznego działania i cudownej siły.

Potem według uznania, można i więcej zamówić. Proszę pisać natychmiast, aby nie zapomnieć.

Skład główny: **Maks Dultz, Budapeszt, VII.**  
Oddz. 30. Tabakgasse 29.

15.000  
podziękowań od  
wielu miłośników

1.000  
atestów (poświadczeń)  
lekarskich.

## Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania  
pod nazwą

## Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

**Skutek nadzwyczajny.**

Działanie szybko i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:  
Laboratorium chemiczne aptekarza

**SZYMONA EDELMANA**

W SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 koron.  
10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

UWAGA.

Uprasa się żądać tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL u tylko u SAMBORA, dawnej fabryki przeniesionej została.



## Troskliwe matki

nie czekają, aż się u ich ulubieńców z lekkiego kaszlu rozwinie poważniejsza słabość, lecz dają dziecku w takich wypadkach natychmiast przez lekarzy polecony, przyjemnie smakujący środek uśmierzający kaszel

## Thymomel Scillae.

Wyrób i skład w  
**aptece B. Fragnera**

c. k. dostawcy nadwornego

Praga-III., Nr. 203.

Proszę się zapytać lekarza.

1 butelka 220 K. Poczty franko za poprzednim nadesłaniem 2-90 K. 3 butelki za poprzednim nadesłaniem 7— K. 10 butelek za poprzednim nadesłaniem 20— K.

Pozór na nazwę preparatu  
i imię wytwórcy i na  
markę ochronną.



Składy w aptekach: w Cieszynie apteka  
Edwarda Raschki, dra K. Zaara, Karola Turka.

## Koron 5.000 zarobku

placę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcja  
**300 sztuk tylko za koron 6**

nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem 3-letnim poręczaniem. 1 amerykański złoty double lafcuszek, 2 amerykańskie złote double pierścienie (dla panów i pań), 1 aniel, pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierza i pierścionków, 1 amerykański szczyrtek 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie, najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skórki, 1 para amer. butonów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent ang. barometr, 1 salon. album z 86 sztucz. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziwych orientalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez J. Gelb, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156. N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostają darmo dołączone 1 prim. ang. brytwa do golenia, albo 6 linianych chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

!!! NA !!!

sezon jesienny i zimowy poleca się  
do nader niskich cenach kartony, barchety, materye,  
jakoteż resztki w każdej długości na jupki, fartuchy,  
suknie i dziecinne ubrania. Wielki wybór gotowych  
jupek, ubrań dla dzieci i obuwia.

**Jakób Mechner, Chybi.**

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone

**maszyny do szycia i haftu**

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

**Wiktor Barczyński**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny są tak skonstruowane, że można na nich bez żadnych specjalnych aparatów szyc lub haftować. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów, tudzież kursa kroju urządza firma we wszystkich miejscowościach Śląska. Wszelkich dokładniejszych wyjaśnień udziela się na żądanie każdego czasu.



## Konfekcyja damska

skład modnych towarów

**W. ZEMANN, CIESZYN.**

Skład

dywanów i dywaników stołowych, okryć na łóżka i atoty, zastół z jednolitej materyi i koronkowych. Specjalny skład dywanów z linoleum i kokosowych, dywanów ku ołtarzom i kościołnych koronek. Największy wybór materyi dla pań, konfekcyja damska i dziecinną, płótna, szfony, koszule męskie, kołnierzyki, mankiety, ohustki, parasole, koce podróżne.

Skład i jedyne źródło sprzedaży maszyn do szycia Gritnera.

Ścisłe przestrzegana zasada, jest solidność i taniość.  
**W. ZEMANN, CIESZYN.**

## Cały Cieszyn

mówi o tem, że

W „Spółce spożywczej”  
(konsumie) w Cieszynie

jest towar najlepszy, najtańszy i najświeższy a obsługa  
szybsza, jak w każdym innym sklepie.

## Dlaczego?

1. Bo „Spółka” zakupując towar masami,  
nabywa go taniej niż kupiec,  
który kupuje go w małych ilościach.

2. Bo „Spółka” mając ogromny obdyt w  
mieście i okolicy, sprowadza  
towar często.

3. Bo „Spółka” posiadając personal fachowo  
wyszkolony, a sklep wzo-  
rowo urządzony i zaopatrzony w nadzwyczaj obfity  
wybór towarów, jest w stanie zadowolić choćby  
najbardziej wybrednego i wymagającego.

== Nakupować mogą i nieczłonkowie. ==

Sklep główny: „Dom Narodowy”

I. ul. Bielska nr. 12.  
Filie: II. Bobreckie Wzgórze.  
III. Niebory.

## Praktykant

z odpowiednim wykształceniem szkolnym będzie  
natychmiast przyjęty w „Spółce spożywczej”  
w Cieszynie, „Dom Narodowy”.

Baczność!

Kto chce dobre mieć obuwie na zimę, niech kupi u

**Ludwika Białka**

w Cieszynie, ul. Zamkowa 22, „pod Modrą”

buty polskie, proste i guńiane, styflety, sznurówki  
z rozmaitej skóry i sukna, męskie, żeńskie i dla dzieci,  
w rozmaitym wielkim wyborze. Także papucze filcowe  
i guńiane, mycki (baranice) we wielkim wyborze.

Tania i rzetelna obsługa.

## 3700 koszul damskich

z głównej licytacji do nabycia, uszytych z najlepszego szfonu i ozdobionych haftkami szwajcarskimi i mierzankami. Sztuka 1 K 85 h wysyła się za zaliczką. Dwa tuziny poszewek na pierzyny i 6 poszewek na poduszki z najlepszej weby, ozdobnych zakładkami. Jeden garnitur 14 K 30 h; również prześcieradła z jednej szerokości bez zeszycia, w najlepszym gatunku, 50 cm szerokie, 230 cm długie, sztuka 2 K 35 h. Majtki z dobrego szfonu, ozdobione szwajcarskim haftem, para po 1 K 75 h.

Skład towarów

**EM. ROTHOLZ**

Wiedeń, VII., Neustiftgasse nr. 77.

Zamówienia muszą być najpóźniej do środy w Wiedniu.

Korespondencya we wszystkich językach.

Najlepsze oeskie źródło zakupu!

## Tanie pierze!



szare, dobre, skubane 1 kg 2 K;  
lepsze 2 K 40 h; półbiałe pierzawy  
jakości 2 K 80 h; białe 4 K; białe,  
puchołate 5 K 10 h; najlepsze ja-  
kości, snieżnobiałe, skubane 6 K 40 h,  
8 K; szary pułh 1 kg 6 K, 7 K; deli-  
katny biały 10 K; najlepszy pułh  
pierzawy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

## Gotowe pierzyny

z gęstego, czerwonego, błękitnego,  
białego lub złotego nankingu i sztuka  
180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda dłu-  
gości 80 cm, a szerokości 60 cm, napełnione świeżym, szarem, bardzo  
trwałym, puchołatym pierzem 16 K, półpułhem 20 K, pułhem 24 K.  
Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 3 K 50 h, 4 K,  
sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 18 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h,  
21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h.  
Podpierzyny z mocnego, kratkowanego gradla, 180 cm długie, 116 cm  
szerokie 12 K 80 h, 14 K 80 h. — Rozsyłka za pobraniem pocztowem,  
poczawasy od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za  
nieodpowiednie pieniądze napowrót. Wyczerpujący cennik darmo i opłat.  
S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 557 (Böhmen).

## Skład dywanów REPPER

Wiedeń, I., Fleischmarkt 3

Okazywa w prawdziwych  
dywanach smyrneńskich 3,5x2 m. K 121  
prawd. perskie antike „1,80x1,1”, „70  
Portyery-Karamani 3,50 dłu-  
gie, za parę K 26.

Cenniki darmo i opłatnie.



## Każdy powinien się przekonać!

że praska maść domowa jest nieodzowną w  
każdym domu.

Od lat 40 okazuje się tak zwana praska maść domowa  
skutecznym środkiem leczenia ran. Ochronia ona rany, uśmierza  
zapalenie i bólesci, działa ochładzająco i przyspiesza gojenie i  
zabliźnianie.

Godzienna przesyłka pocztowa.

1 puszka 70 h. Za przesłaniem 3 K  
16 h wysyła się 4 puszek, za 7 K 10  
puszek franko do wszystkich stacyi ko-  
lejowych austriacko-węgier. monarchii.  
BACZNOŚĆ na nazwę preparatu i wy-  
rabiającego, cenę i markę ochronną.  
Prawdziwa tylko po 70 h.



SKŁAD GŁÓWNY:

**B. FRAGNERA**, c. k. nadwornego dostawcy

apteka „POD CZARNYM ORŁEM”

Praga, Kleinseite, róg ul. Neruda Nr. 203.

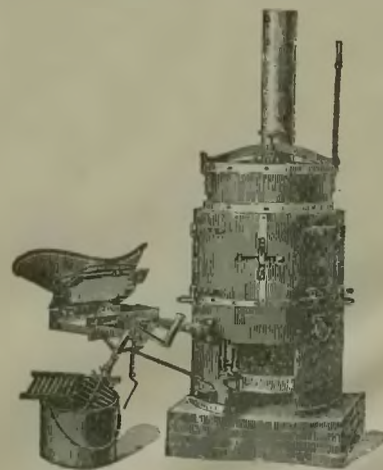
Składy w aptekach Austrii i Węgier.

## Kapellnera

**„TITANIA”**

szybki parzak karmy dla bydła

z otwierającym się płaszczem, cały z kutego żelaza,  
jest pod gwarancją najtrwalszy.



Zużycie materyału palnego jest bajecznie małe, już  
po 3 do 8 minutach palenia otrzyma się pełną parę.  
Przez parzenie karmy w Kapellnera „Titania”  
parzaku, staje się ona posilniejszą, zdrow-  
szą, lichą zaś paszę znowu robi użyteczną.

Kilka tysięcy stoją w użyciu.

Z nadeszłych uznań o Kapellnera „Titania”  
parzaku wynika, że z powodu ułatwienia  
pracy, oszczędzenia na opale, szybkiego zaparzenia  
paszy i t. d. parzak ten jest godny pochwały.  
Prospekty i listy dziękczynne na żądanie za  
darmo i opłatnie.

**Adolf Kapellner, Biała**  
ul. Główna nr. 1.

Wkładki na oszczędność oprocentowuje  
się 5%.

Wydaje się marki oszczędnościowe.

Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy

zarejestr. stowarzyszenie z or. ográn.

Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszek oszczędnościowych dostarcza się  
gratis.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Główna z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — A  
półrocznie . . . 3 „ 50 „  
kwartał . . . 1 „ 75 „

po pocztowej

całorocznie . . . 6 K — A  
półrocznie . . . 3 „ — „  
kwartał . . . 1 „ 50 „

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; Rudolf Blazek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 5. października 1910.

Nr. 80.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Rozpoczął się nowy kwartał!

Upraszamy P. T. Czytelników o łaskawę uiszczenie przedpłaty na „Gwiazdkę Cieszyńską“.

Dłużnicy zechcą wyrównać swe dawne zaległości. Wszyscy czytelnicy i abonenci powinni być lub stać się apostołami naszej gazety i werbować nam nowych abonentów. Gazeta to potęga! Gazeta, broniąca ideałów i skarbów religijnych i narodowych, powinna być u nas pierwszorzędną potęgą! W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być „Gwiazdka Cieszyńska“. Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartałna 1 K 75 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartałnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku Cieszyńskim kredytowym w domu „Dziedzictwa“ i w księgarni Kutza i Sp., Plac Demla.

Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

## Nauka rolnictwa.

C. k. ministerstwo rolnictwa postanowiło wreszcie zaprowadzić w kilku osobliwie do tego nadających się garnizonach obrony krajowej fachową naukę rolnictwa, tak że dotyczący żołnierze będą mieli sposobność pozostać w ścisłym związku ze swym powołaniem także podczas służby wojskowej, i nawet zobaczą niejedną próbę i doświadczenie, jakich w domu rodzicielskim przeprowadzić nie mogą dla braku potrzebnych środków pomocniczych.

Z ogłoszonego już planu naukowego programu c. k. ministerstwa rolnictwa dla zaprowadzić się mającej na próbę nauki rolnictwa w niektórych

garnizonach obrony krajowej dowiadujemy się, że nauka ta odbywać się będzie raz albo dwa razy w tygodniu i że wykład za każdym razem nie ma dłużej trwać jak półtorej godziny. Wykłady obejmują najważniejsze rzeczy z rolniczej nauki o ziemi, z uprawy ziemi, zapoznanie się praktyczne z najbardziej używanymi rolniczymi maszynami i narzędziami, pouczenie o nawozach naturalnych i sztucznych, uprawę, hodowanie i sprzęt roślin uprawnych, niszczenie chwastów, choroby roślinne, hodowlę bydła, mleczarstwo i gospodarstwo szalaśowe, pouczenie o buchalterii, o kasach Raiffeisena, o spółkach zarobkowych i ubezpieczeniowych, o budownictwie rolniczym i t. d. Według zdania ministerstwa rolnictwa powinno nastąpić zawsze po wykładzie omówienie poruszonych w wykładzie spraw, aby uczestnicy kursu jak największą korzyść z niego odnieść mogli.

Omawiania te nie powinny jednak mieć charakteru egzaminu, mogącego uczestników odstraszyć. Suchych i uczonych odczytów należy unikać; wykład powinien być interesujący i objaśniony przykładami, zaczerpniętymi z praktyki. Potrzebne przy wykładach modele, tabele ściennie i t. d. powinno być dostarczane przez szkoły rolnicze, a w związku z wykładami mają się odbywać zwiedzania wzorowych gospodarstw.

Na prelegentów (wykładających) powinno się przede wszystkim brać siły nauczycielskie, zatrudnione w szkołach rolniczych, nauczycieli wędrownych, tęgich, praktycznych rolników i t. d. Koszta ponosi ministerstwo rolnictwa. Kursy takie mają być tymczasem urządzone w Mährisch-Schönberg, Kromierzyżu, Marburgu, Pilźnie, Chebie, Litomierzach, Lwowie, Lincu, Zarze albo Sebenico i w Stryju. Żołnierzy należy zachęcać do wzięcia udziału w kursie; wszelki przymus jest wykluczony.

Nie ulega wątpliwości, że dobre wyniki nauki rolnictwa w Niemczech, Francji i Włoszech nakłoniły władze wojskowe do próbnego zaprowadzenia tych kursów. Szkoda tylko, że w żadnym z garnizonów śląskich nauka ta odbywać się nie będzie. —

## Sejm śląski.

Na posiedzeniu, odbytem d. 27. z. m., przewodniczył ks. kardynał Kopp.

Miastu Bielsku pozwolono na pobór wyższych taryf rzeźniarskich. Miastu Klimkowicom uchwalono 6.000 K subwencji na budowę drogi dojazdowej do czeskiej szkoły rolniczej zimowej i do szkoły gospodyń. Wydział dróg powiatowych we Frydku otrzymał na rekonstrukcję dróg długości 20,8 km subwencję 350 K od kilometra. Nie zgodzono się na podwyższenie taksy od polowania dla gości polujących, ponieważ Sejm jest zdania, że nastąpić powinna ogólna rewizja taks od polowania.

Preliminarz cieszyńskiego szpitala krajowego na rok 1911 z dochodami 249.534 K 06 h i wydatkami 313.458 K 42 h przyjęto. Niedobór, wynoszący 63.924 K 36 h uchwalono pokryć ze śl. funduszu krajowego i domestykalnego. Liczy się przy tem na podwyższenie taks w I. kl. na 20 K, w II. kl. na 8 K, w III. kl. na 2 K 80 h.

Uchwalono następnie zamknięcie rachunków funduszu sierociego za r. 1909. Fundusz otrzymał z kumulatywnych kas sierocych 72.712 K, wszystkich dochodów miał 81.677 K. Wydano na utrzymanie sierót i dzieci opuszczonych w rodzinach 52.507 K, w zakładach 296 K, na dzieci zaniebane w rodzinnym wychowaniu 1.810 K, w ochronkach 19.063 K, w zakładach poprawczych 6.382 K, na odzież 1.146 K. Wszystkie rozchody wynoszą 81.498 K. W rezerwie zostało 190.419 K.

Na końcu posiedzenia uczynił poseł Schenkenbach wniosek, domagający się regulacji potoku w Sörgsdorf i budowy drogi w Neu-Wilmsdorf na koszt kraju, ponieważ dotychczasowa znajduje się w złym stanie. Gdyby również życzliwie traktowano gminy polskie, wówczas bardzo wiele gmin powinno otrzymać nowe drogi kosztem kraju. Niestety drogi buduje kraj w niemieckiej części a w polskiej mogą sobie ludzie i konie nogi połamać.

Na posiedzeniu, odbytem d. 28. z. m. uchwalono zamknięcie rachunków i preliminarze kilku mniejszych funduszy.

## W kraju Proroka.

Profesor wiedeńskiego uniwersytetu ks. dr. Alojzy Musil ma w kołach naukowych sławę najznakomitszego badacza Arabii. Przed kilku tygodniami powrócił on z ostatniej swej podróży naukowej po środkowej Arabii, gdzie dokonał poważnych odkryć archeologicznych i geograficznych. Wnętrze półwyspu arabskiego było dotąd nieznaną nauce, odkrycia dra Musila wypełniają więc wielką lukę w wiadomościach geograficznych.

Ks. prof. Musil wyjechał z Wiednia 21. kwietnia b. r. w towarzystwie asystenta dra Leopolda Koblera i nieodstępного towarzysza swych ekspedycji felbwebła Thomasbergera. Rząd turecki przyrzekł podróżnikowi pełną opiekę i pomoc swych organów w czasie wyprawy. Atoli już w Damaszku okazało się, że pomoc ta w praktyce jest iluzoryczną. Organy rządowe nie posiadają najmniejszego wpływu na naczelników beduińskich plemion w kraju Hedzas, w tym pustynnym kraju rządzi bowiem wyłącznie wola beduińskich książąt, faktycznie niezależnych od Wysokiej Porty w Konstantynopolu.

Podróż pełna niebezpieczeństw.

Władze tureckie obawiając się o życie dra Musila, zakazały mu już w Damaszku opuszczać

pociąg kolejowy w czasie drogi. Dopiero dzięki z trudem przy pomocy drogoman Khabla Fattala uzyskanych listów polecających, mógł uczony podróżnik wyruszyć z Maän karawaną do północnej części Hedży. Do Maän jechał bowiem koleją, jaką rząd turecki buduje obecnie z Damaszku do Medyny. U księcia beduińskiego Andeabu Tejeh kupił dr. Musil 7 wielbłądów i z czterema towarzyszami zwiedził w różnych kierunkach ogromną przestrzeń Hedży, bo liczącą 135.000 kilometr. kwadr.

Po drodze dokonał ks. Musil ważnych zdjęć kartograficznych. Trzymając się ciągle linii kolejowej jako podstawy, jechał codziennie po 10—12 godzin na wielbłądzie, zwiedzał wysokie szczyty górskie, wyszukiwał drogi dla karawany i t. d. Temperatura dochodziła do 55 stopni Celsjusza wyżej zera. Kraj ten jest pustynnym, od czterech lat nie padał tam deszcz, wielbłądy padały z głodu i zmęczenia.

Muzułmańscy beduinowie należą do największych fanatyków islamu. Dumni, że mieszkają w kraju proroka, w kraju „przez Allaha wybranym“ i graniczącym już z „rajem“, pogardzają przybyszami i nie uznają nawet prawa gościnności. Dr. Musil był kilka razy w niebezpieczeństwie życia, chociaż podróżował jako kupiec muzułmański.

Naukowe zdobycze. Odkrycie góry Synai.

Północny Hedża jest owym krajem biblijnym, gdzie mieszkali słynni Madyanici, owi półnomadzi, którzy w życiu Mojżesza ważną odgrywali rolę. Tam znajdować się musi góra Synai, tam uciekali z Egiptu polityczni przestępcy (między nimi Mojżesz po zamordowaniu Egipcjanina), tam miały — według historyka Józefa Flawiusa — powstać główne części Pentateuchu Mojżeszowego.

Dr. Musil dokonał dokładnego topograficznego i geologicznego opisu północnej Hedży z przeszło 1200 nowymi nazwami. Odkrył również wiele napisów w różnych językach, między nimi inskrypcję cesarza Marka Aurego w ośmiu wierszach, wiele nekropoli, grobowców i t. d.

Wreszcie odkrył dr. Musil biblijną górę Synai. W szerokiej, bezwodnej równinie wznosi się samotnie ta spłaszczona u szczytu góra, z której sterczy ciemny wulkan ku niebu. Z północnej strony u stóp góry stoi na równinie 12 wielkich bloków z kamienia piaskowego, które służyły za ołtarze ofiarne, podobne kamienie znajdują się na zachodniej stronie góry. Tradycja lokalna wskazuje tu także groty „sług Mojżesza“. Tędy prowadzą wreszcie biblijne stacje Exodusu t. j. wyjścia Izraelitów z Egiptu. Dla studyów biblijnych jest to odkrycie ogromnej doniosłości! —

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



Towarzystwo kąpielni mułowych w Ustroniu prosi o uchwalenie subwencji lub zakupienie zapisów dłużnych tegoż towarzystwa. Uchwalono przeznaczyć 1500 K na bezpłatne miejsca w tymże zakładzie dla biednych. Rozumie się samo przez się, że z tych bezpłatnych miejsc korzystać będą tylko Niemcy, bo Polaków tam nie dopuszczają. Gmina Górna Leszna prosi o subwencję na zapłacenie Dolnej Lesznej 1000 K z okazji wycofania się z tej gminy ze szkół w Górnej Lesznej i utworzenia w Dolnej Lesznej osobnej gminy szkolnej. Na prośbę dra Michejdy udzielono subwencji 200 K.

Na posiedzeniu, odbytem d. 29. z. m. obradowano nad rezolucjami urzędników w Karwinie w sprawie drożyzny żywności i innych rzeczy, potrzebnych do życia. Debata trwała dwie godziny. Utworzyły się dwa stronnictwa: agrarne i miejskie. Po stronie agraryuszów stanął referent Bayer, hr. Stolberg, Schenkenbach i Türk, po stronie przemysłu i miast Josephy i Andratschke. Debata była dosyć ciekawa, bo mówcy starali się wymownymi słowami uzasadnić swoje stanowisko. Sejm stanął po stronie agraryusza i przyjął wniosek: Sejm śląski ubolewa nad ogólną drożyzną, nie ma jednak pod ręką środków, aby jej zapobiedz. Z tej przyczyny petycje i rezolucje odstępuje się rządowi.

Na posiedzeniu odbytem d. 30. z. m. uchwalono preliminarz krajowego funduszu szkolnego na r. 1911. Dochody wynoszą 29.807 K 12 h, wydatki 4.192.074 K 40 h, niedobór wynosi 4.162.267 K 28 h i musi być pokryty z dodatków krajowych.

Wzowano rząd, ażeby na cele szkolnictwa przeznaczył krajowi odpowiednią subwencję. Uchwalono też zamknięcie rachunków funduszu szkolnego za r. 1909.

Preliminarz funduszu śl. kultury krajowej wynosi w dochodach 50.513 K 70 h, w wydatkach 50.491 K 66 h.

Referent poseł Halfar: na urządzenie wodociągu w gminie Istebnej kosztem 23.000 K uchwała się subwencję 4.000 K ze względu, że gmina jest uboga a dodatki gminne dochodzą do 140%. Wniosek ten uchwalono. —

## Korespondencya.

### Z Jabłonkowa.

W niedzielę, d. 25. września odbyło się w sali »Czytelni« publiczne zgromadzenie, urządzone przez »Grupę Polskiego Związku zawodowego chrześc. robotników w Jabłonkowie«, na którym referował p. Józef Swrczek, przewodniczący »Grupy« w Piotrowicach. Zgromadzenie zagał przewodniczący »Grupy« jabł., p. Józef Hliśnik, który został wybrany przewodniczącym zgromadzenia, sekretarzem zaś p. Ludwik Sikora, obaj jednogłośnie. Udzielono słowo p. Swrczkowi. Ten wita zgromadzonych naszym szczerem: Niechaj będzie pochwalony! Nie jest obcy w Jabłonkowie, bo już dwa razy przemawiał tutaj, z tą tylko różnicą, że pierwszej więcej ludzi się znalazło na zgromadzeniu. Omawia korzyści, jakie przynoszą zgromadzenia i organizacja. Lud, wstępując do organizacji, pozna równocześnie, że tylko w organizacji — a w organizacji dobrej — jest jego siła. Przedstawiając konieczność politycznych organizacji wśród ludu, przechodzi do referatu o »Polskim Związku zawod. chrześc. robotników«. Omawia jego hasła: narodowe, chrześcijańskie i zawodowe. Szerzej referuje o ostatnim, które przy powstaniu »Związku« w r. 1906 nie mogło być dla braku członków bardziej uwzględnione; teraz zaś, po walce 4-letniej, po przygotowaniach do pracy zawodowej, organizacja może się podzielić na różne grupy, według zawodu robotników. Z tego to powodu uchwalono na zjeździe w Krakowie d. 15. sierpnia wprowadzić z dniem 1. października nowy, na zasadzie organizacji zawodowej wypracowany regulamin. Wykazuje przy tem referent korzyści tej reformy. Apelując do młodzieży chrześc., rodziców i robotników, kończy mowca referat swój życzeniem, ażeby jak najwięcej wstępowało do organizacji chrześc. i ażeby na przyszłość każdy organizowany był apostołem między kolegami.

Następnie udziela przewodniczący słowo ks. teol. Józ. Lubojackiemu, który, uwzględniając zabiegi wiedeńskiego demokratycznego związku celem wprowadzenia socjalno-demokratycznej organizacji robotników w Jabłonkowie, objaśnia pracę soc.-demokratów. Nie o kształcenie robotników, ludu w ich organizacjach im chodzi, owszem o wciągnięcie jak największej liczby ludzi do nich, ażeby potem z ich pieniędzy korzystały jednostki.

Nasza zaś nadzieja jest w Chrystusie, polepszenie bytu ludu, robotników w organizacjach dobrych, na zasadach nauki Chrystusowej zbudowanych. Następuje przemówienie p. P. Byrtusa, który podaje przegląd dotychczasowej pracy »Grupy« w Jabłonkowie, powstałej przed 3 laty. Ubolewa nad tem, że tak mało dotąd się zrobiło. Jest przecie obowiązkiem wszystkich pracujących się organizować, jeżeli chcą swój byt polepszyć. W organizacji skupiają się siły, a tylko złączeniem siłami dają się sprawiedliwe żądania pracujących przeprowadzić. P. Swrczek, wracając jeszcze raz do swych słów, zachęca do pobierania dobrych gazet, jako to: »Gwiazdki Cieszyńskiej«, »Myśli robotniczej« i p. Prasa dobra bowiem to jest, która uderza w twarde, zamazane serca, ona budzi śpiących, obojętnych zachęca do pracy. »Popierajcie prasę dobrą«, woła referent, »a strzeżcie się prasy złej, prasy liberalnej, renegackiej; strzeżcie się głównie blakającego się po Śląsku »Ślązaka«, bo on gorszy od cholery — truje bowiem wasze serca!«

Przy wolnych wnioskach zgłosił się o słowo p. J. Wiszczorz. I on zachęca do wstępowania do organizacji chrześc. Podupadł bowiem gdzieś w naszych stronach duch chrześcijański, chcą psuć i psują nasz lud ludzie, zkażeni zgłębiem, dokąd chodzą na zarobek. Trzeba więc przeciwdziałać temu, trzeba chodzić na zgromadzenia organizacji naszej. P. Swrczek stawia następnie rezolucje, które jednogłośnie przyjęto, a mianowicie:

Publiczne zgromadzenie »Grupy Polskiego Związku zawod. chrześc. robotników w Jabłonkowie«

1. domaga się od Wydziału krajowego, względnie od Sejmu uchwalenia budowy kolei Jabłonków-Wisła-Ustroń-Żory w Pr. Śląsku celem podniesienia dobrobytu góralskiego ludu i celem większego rozwinięcia przemysłu;

2. domaga się powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i przymusowego głosowania do Sejmu;

3. domaga się równocześnie równouprawnienia językowego w sądach, szkołach i w całym życiu publicznym.

O 1/2 7. godzinie wieczór ukończono zgromadzenie. Przewodniczący p. Hliśnik składa najprzód dzięki referentom, a ubolewając, że zebranie było dosyć małe, ale przynajmniej ze skupioną uwagą słuchające, jeszcze raz zachęca do wstępowania do chrześc. organizacji robotników i do wspólnej pracy. Okrzykiem trzykrotnym na cześć organizacji jabłonkowskiej zakończono zgromadzenie. —

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** W poniedziałek wieczorem przybyła do Wiednia królewska para belgijska, by przedstawić się cesarzowi. Pogoda w Wiedniu bardzo ładna, tak, że przyjęcie na ulicach miasta wypadło pięknie. Przybył do Wiednia także węgierski prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary. Podczas przyjęcia belgijskiej pary królewskiej reprezentował hr. Khuen-Hedervary rząd węgierski, aby zrównoważyć w ten sposób rząd austriacki. Hr. Khuen weźmie także udział we wspólnej radzie ministrów, która odbędzie się w tych dniach w sprawie delegacji. —

— Hr. Aehrenthal odwiedził w tych dniach włoskiego ministra spraw zagranicznych w Turynie i był przyjęty przez króla włoskiego w Racconigi, któremu wręczył własnoręcznie pismo cesarza Franciszka Józefa z podziękowaniem za gratulacje złożone mu z okazji 80. urodzin. Konferencje San Giuliana z hr. Aehrenthalem w Turynie tworzyły dalszy ciąg konferencji, prowadzonych niedawno w Salcburgu i Ischlu, chociaż nie zaszły żadne okoliczności, zmieniające międzynarodową sytuację. — Obaj mężowie stanu skonstatowali ponownie, że razem z gabinetem berlińskim są bezustannie i szczerze czynni w duchu pokojowych celów trójprzymierza. —

— Korespondent wiedeński »Voss. Ztg.« donosi, że austro-węgierski poseł w Belgradzie, hr. Forgach, był u cesarza na audyencji. Rozmaite konspiracje międzynarodowe — zauważa korespondent — nie pozostały bez wpływu na politykę serbską, która próbuje dalej tych samych sztuk, co podczas przesilenia aneksyjnego; od kilku miesięcy napastują w Belgradzie każdego austro-węgierskiego poddanego, uważając go za szpiega. Stało się to już prawie regułą. —

— Burmistrz wiedeński Neumayer odwiedził w tych dniach miasto Budapeszt. Za czasów Luegera było to nie możliwe, bo tenże zwalczał Madziarów na każdym kroku. Nic dziwnego, że podróż Neumayera do Budapesztu wywarła w

obozie chrześcijańsko-socjalnym złe wrażenie. Twierdzą, że z tego powodu Neumayer nie będzie długo burmistrzem wiedeńskim. —

— »Zeit« donosi: Ze strony najmiarodajniejszego czynnika w sprawach wojskowych (następca tronu) nalegają na szybkie przeprowadzenie nowej ustawy wojskowej, która już w marcu r. przyszłego ma być przedłożona obu parlamentom. Równocześnie z wprowadzeniem nowej ustawy wojskowej ma nastąpić bardzo znaczne podwyższenie kontyngentu, a w razie zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej podwyższenie budżetu wojskowego o 100 milionów. Węgry zażądają wobec tego przyznania im koncesji wojskowych. Ponieważ wątpia, czy minister wojny Schönaich będzie w stanie przeprowadzić nową ustawę wojskową bez koncesji dla Węgrów, słysząc, że stanowisko Schönaicha jest zachwiane. Jako jego następcę wymieniają szefa sekcji w ministerstwie wojny Krobotina. —

— Partya socjalno-demokratyczna w Wiedniu urządziła w niedzielę pochód demonstracyjny przeciw drożyznie mięsa. W pochodzie, który się o godz. 10. rano ustawił na placu Schwarzenberg i Karlsplatz, brali także udział zwolennicy partyj mieszczańskich. Monstre-pochód w zwartych szeregach ruszył przez Ringstraße przed ratusz, gdzie liczni posłowie socjalno-demokratyczni wygłosili mowy z żądaniem zniesienia zakazu importu mięsa i ceł na środki żywności, otwarcia granic i pozwolenia na przywóz mięsa argentyńskiego. W pochodzie niesiono wielkie tablice z napisami protestującymi przeciw lichwie środkami żywności i żądaniem importu mięsa argentyńskiego, oraz otwarcia granic. O godzinie 1. po południu ostatnie szeregi przeszły koło ratusza. Pochód, w którym brało udział około 80.000 osób, odbył się w zupełnym porządku. —

**PRUSY I NIEMCE.** Zarząd stronnictwa socjalno-demokratycznego wydał odezwę, w której przewidywa, że przyjdzie wkrótce do rozwiązania parlamentu Rzeszy niemieckiej i wzywa komitety lokalne socjalistyczne do przygotowania się do walki wyborczej. —

— »Nord. Allg. Ztg.« pisze o zajściach w Moabicie: Dziś jest już znany związek między rozruchami a socjalno-demokratycznym podjudzaniem mas, które się ponownie zaostrzyło. Socjalistyczna prasa i agitacja służy do rewolucyjnego wychowania proletariatu; tem większy jest obowiązek rządu występować bezwzględnie i surowo przeciwko wykroczeniom motłochu i próbom rokoszu i podjudzaniu tłumów przeciwstawić powagę i ustaw —

**ROSYA.** Minister spraw zewnętrznych Izwolski mianowany został ambasadorem w Paryżu. Ministrem spraw zewnętrznych mianował car Sasanowa. —

**HISZPANIA.** W niedzielę odbyła się w spokoju przy udziale 30.000 osób manifestacja katolicka w San Sebastian. Wygłoszono szereg mów, w których gwałtownie rząd atakowano. —

**KOREA.** Specjalny korespondent gazety »Temps« donosi, że wbrew zapewnieniom, rozsyłanym z Tokio, iż w Korei po aneksji ludność zachowuje się spokojnie, w całym kraju panują zaburzenia, ludność stawia opór zbrojny Japończykom, którzy bez litości tłumią rozruchy. W tych dniach rozproszyły wojska japońskie powstańczy oddział Koreańczyków i rozstrzelały 100 aresztowanych. Egzekucje odbywają się ciągle. Więzienia, z których w dniu aneksji wypuszczono więźniów, są znowu przepelnione. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Odnaczenie.** Przełożona cieszyńskiego klasztoru Elżbietanek Siostra Elżbieta Molinek otrzymała od Najj. Pana złoty krzyż zasługi, który został jej wręczony w środę, d. 28. z. m. Najprzód odprawił uroczystą sumę ks. radca Kuczera z Frydku, poczem w pięknie dekorowanej sali miał serdeczną przemowę do przełożonej radca rządu krajowego Jirasek, podnosząc jej zasługi około konwentu i szpitala i w końcu przypiął jej krzyż. Za 32-letnią pracę w klasztorze dziękował jej ks. Jeneralny Wikaryusz Kolek i złożył serdeczne życzenia z okazji odnaczenia cesarskiego. Przy uczcie wzniesiono cały szereg toastów. —

— **Stowarzyszenie św. Zyty** służących kat. w Cieszynie podaje niniejszem Szan. Paniom z Cieszyna i okolicy do publicznej wiadomości, że biuro św. Zyty w półroczu zimowym od 1. października b. r. do 1. kwietnia 1911 r. otwarte

**Użyjcie,** jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, zaslegmieni i ciężko oddechacie, fluidu Feller z marką »Elsafluid«. — My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiający, przy bólu piersi, szyi etc. Próbną tuzin 5 kor., dwa tuziny 8 kor. 60 h franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya.



będzie codziennie, z wyjątkiem soboty, niedzieli i świąt od godz. 3. do 5. po południu. Biuro znajduje się na Saskiej Kępie przy ul. Schillera, naprzeciw fabryki powozów p. Pustówki w nowym domu p. Scholtisa. —

— **Nowy plac targowy** urządzony w pobliżu ulicy Merwilla na Saskiej Kępie, na którym sprzedawane będą co piątek od 7. do 10. godz. przed południem mleko, jaja, masło, ser, drób, warzywa, ziemniaki, owoce i inne płody ogrodnicze i rolnicze.

— **Z Jabłonkowa.** W niedzielę, d. 2. b. m. otwartą tu została wystawa rolnicza w sali ratusza miejskiego. Najlepiej przedstawia się dział owocowy i tak co do ilości jakoteż jakości okazów budzi wielkie zaciekawienie i podziw. Wszystkich wystawców jest około 70. Reprezentowane są Kółka rolnicze w Nawsiu, Milikowie, Piosku, Piosiecznej, Mostach i Boconowicach. Wystawiono też bardzo piękne płody rolnicze, świadczące o umiejętnej gospodarce jakoteż ule i urządzenia pszczelnicze. Zwiedzających było bardzo wielu i wszyscy chwalili wystawę. Komitet nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. —

— **Z Jaworza.** Staraniem kół „Tow. szkoły lud.” I. Kola w Krakowie, kola pań w Krakowie, oraz kół w Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach została w niedzielę otwarta w Jaworzu średniopolska szkoła ludowa. W gminie tej, zamieszkałej przez Polaków, Niemcy w b. r. otworzyli szkołę. Do szkoły polskiej zapisało się 40 dzieci. Budynek szkolny, zbudowany według nowoczesnych wymagań, kosztuje 20.000 koron. Otwarcie nastąpiło w uroczysty sposób. Wzięli w niem między innymi udział delegaci kół, utrzymujących szkoły i „Macierzy” z Cieszyńska, starosta bielski Kulisz, duchowieństwo i t. d. Podczas otwarcia wygłosili mowy imieniem kół prof. Penczkowski z Rzeszowa, ksiądz katolicki i ewangelicki, starosta Kulisz, prof. Mohr z „Macierzy”, oraz kierownik nowej szkoły Kotas. —

— **Z Witkowie.** Z inicjatywy komitetu sportowego urządził tu w niedzielę awiator z Wiener-Neustadt A. Warchałowski trzy udatne wzloty, za które otrzymał 5000 K premii i 3000 K honorarium. —

— **Z Zebrzydowic.** W nocy z soboty na niedzielę był w naszym kościele złodziej. Dał się zamknąć na chórze a następnie zapomocą liny, wziętej z wieży, spuścił się do kościoła, gdzie rozbił skarbonkę i wypróżnił. Łaził dalej po ołtarzu, na kazalnicę, skąd poszedł ku zakrystyi i usiłował wylamać drzwi, co się mu nie udało. Wrócił na chór, i na linie spuścił się oknem na zewnątrz. Zebrał ze sobą około 8 m liny 2 cm grubej. Poszlaki wskazują na to, że sprawca był bardzo dobrze obeznany nie tylko z kościołem, lecz także z wieżą. —

## Gospodarstwo i przemysł.

**Wpływ dojenia na zawartość tłuszczu w mleku.** „Deutsche Landwirt. Genossenschaft Presse” podaje do wiadomości następujące spostrzeżenie, zrobione przez jedną spółkę mleczarską: Nie biorąc w rachunek wpływu paszy, jedną z przyczyn zmiennej zawartości tłuszczu w mleku jest zmiana osób używanych do dojenia. W celu zbadania tego wpływu w pewnej szkole mleczarskiej przeprowadzono doświadczenia na dwóch krowach, używając do dojenia wprawnej dojarki, do której krowy były przyzwyczajone, następnie zaś dojenie tych krow powierzono dojarce mniej wprawnej. Wynik był następujący: Pierwszego dnia dojenia przez dojarkę wprawna, do której krowy były przyzwyczajone, mleko wykazało 4.15% tłuszczu, — drugiego dnia, gdy do dojenia użyto świeższej mniej wprawnej dojarki, mleko miało 2.15% tłuszczu. Trzeciego dnia dojenia wykonała dojarka stała, ta sama jak dnia pierwszego a mleko miało znów zawartość tłuszczu 4.05%, wreszcie zaś czwartego dnia dojenie wykonała dojarka ta, która dnia drugiego doła a mleko miało mniej tłuszczu, bo tylko 2.10%. Inny przykład posłużyć może jako dowód, jak wielki wpływ na zawartość tłuszczu wywiera niedokładne dojenie. Jeden z członków spółki mleczarskiej dostawał od pewnego czasu mleko mające zaledwie 1.90% — 2.00% tłuszczu. Dostawca ten był z tego bardzo niezadowolony i utrzymywał, że mleko nie było dobrze zbadane. Wykonane przeto próby dojenia w oborze, przyczem okazało się, że dziewczka udoiła 5 litrów mleka z zawartością tłuszczu 2.00%. Dla uzupełnienia dojenia jeszcze użyto dojarki wprawnej i ta udoiła dodatkowo jeszcze 1 litr mleka. To mleko z końcowego dojenia wykazało 4.80% tłuszczu, tak, że ostatecznie przeciętna zawartość tłuszczu

wyniosła 2.75%. Z tego wynika, że powyższy dostawca z powodu niedbałego wydojenia miał znacznie chudsze mleko, jak to, które zostało uzyskane przy dokładnym dojeniu. Przy dojeniu należy unikać wszelkiego niepokojenia zwierząt. Na jakość mleka niekorzystnie wpływa także niepogoda, napastowanie zwierząt przez muchy, latowanie się krow; zakładanie paszy krowom w czasie dojenia a szczególnie zmiana paszy. W dalszym ciągu również znaczny wpływ wywiera okres mleczny krow, dłuższa lub krótsza przerwa między dwoma następującymi po sobie udojami, a pod tym względem zachodzi różnica znaczna, tak, że n. p. między udojem rannym a południowym wynosi ona w tłuszczu 1—2%, wreszcie ruch lub bezwzględny spokój krow tak samo nie pozostaje bez wpływu na zawartość tłuszczu. — „Tygodnik rolniczy”.

**Chlewy dla świń rozplodowych** u p. Fahlbuscha w Bukowicach w Poznańskim, jak podaje „Frick's Rundschau”, składają się z szopy krytej dachem słomianym; ściany są z podwójnych lat, między które w ziemie nakłada się słomę. Taka stajnia jest bardzo tania i dobra, w ziemie ciepła, jeżeli dobrze zaopatrzy się słomą przyczółki i ściany, w lecie chłodna. Właściciel twierdzi, że świnia potrzebuje tylko suchego stanowiska i że przy zahartowaniu jest mniej wrażliwa na zimno. Podobnie prymitywnie urządzona stajnia istnieje dla matek i młodzi, z przegrodami drewnianymi i okólnikami dla prosiąt. Gdy prosięta już się wzmocniły, idą z matkami na pastwisko. O ile możliwości unika się oprosień zimowych, gdyż prosięta urodzone w tym okresie rozwijają się mniej dobrze także dlatego, że wychodzenie na świeże powietrze jest w tym wypadku utrudnione, albo często zupełnie niemożliwe. To też według zapatrywań właściciela kierowanie oprosień na zimę jest błędem. —

**Cholera drobiu** jest chorobą bardzo zaraźliwą, która napada wszelkie ptactwo domowe i zazwyczaj kończy się śmiercią. Objawia się jedynie tem, że odchody ptactwa stają się rzadkie, barwy, białe—żółte lub zielonkawatej o wstrętnym zapachu. Gdzie raz pojawi się cholera drobiu, tam zazwyczaj nie ustaje, aż wszystko ptactwo wygubi, albowiem zarazek tej choroby roznosi się łatwo i szybko a żadne lekarstwa nie odnoszą skutku. Cała więc walka z cholerą drobiu ogranicza się na środkach, powstrzymujących jej szerzenie się. Przedewszystkiem padłe na cholerę ptaki należy zakopać głęboko, posypawszy je niegaszonym wapnem. Ptaki, które na cholerę zachorują, należy zaraz zabić, albo przynajmniej odosobnić je natychmiast, aby nie miały żadnej styczności ze zdrowymi. Po wypadnięciu chorego ptactwa, albo zabiciu go należy poddać dokładnej desinfekcyi tak miejsca, w których się ptactwo znajdowało, jako i sprzęty, z którymi miało jakąkolwiek styczność. W tym celu należy: 1. spalić odchody, resztki pożywienia i śmiecie z kurników; 2. podłogi, drzwi, ściany, grzędę, korytka i poidła wymyć gorącym ługiem (3 kg sody na 100 litrów wody). Mniej wartościowe sprzęty i naczynia drewniane najlepiej spalić. W zagrodach i grzebalnikach należy wybrać ziemię na 10 cm głęboko i zniszczyć porówno ze ściernem i odchodami; 3. odkazone kurniki należy dokładnie wysuszyć i wywietrzyć a ściany, podłogi, drzwi i t. p. smarować wodą wapienną (5 kg wapna na 100 litrów wody). — „Rolnik”.

## Pismienictwo.

— „Przewodnika Zdrowia” (Czarnowski, Berlin, Weissenburgerstr. 27.) nr. 9. (na wrzesień) wyszedł i zawiera: Treść: „Równouprawnienie” żeńskie czy urównienie i współdziałanie? — Bezsenność. — Obliczanie siły fizycznej człowieka. — Grzybki, ich wartość pożywna i sposoby zużycia. — Torty — ciasta — paczki — budynie i t. p. — Wskazówki zdrowotne na porę obecną. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. —

— **Mały kucharz jarski.** Książka przeznaczona zarówno dla rodzin jak dla osób pojedynczych. Ułożyła Marya Czarnowska. Wydanie drugie, dopelnione przez ryciami. Nakładem „Przewodnika Zdrowia” (Czarnowski, Berlin, Weissenburgerstr. 27.). Cena z przesyłką: 1.10 mk. — 1.30 K — 55 kop. Podręczna ta książeczka, poprzedzona wielostronnem uzasadnieniem odżywiania się najzdrowszymi pokarmami i napojami roślinnymi, odznacza się treściwością i bardzo praktycznym uporządkowaniem przedmiotów, należących do najprostszej a jednakże dość urozmaiconej kuchni domowej. Ślusnie też do tego nowego wydania wprowadzono nowy rozdział o zastąpieniu szkodliwych przypraw korzennych lub wytworowych przez odpowiednie przyprawy ze swojskich roślin. Z takim podręcznikiem nie tylko osoby wcale nieobeznane z przyrządzaniem stawy będą mogły łatwo sobie poradzić, lecz zarazem i znudzeni samotnością znajdują miłą rozrywkę oraz pożyteczne zajęcie chwil niezbędnego w zyciu urozmaicenia czynności, a nawet, przy sposobności, popisać się przed okolicznościowym towarzystwem. Liczne ryciny wybornie służą do uwydatnienia treści. —

## Rozmaitości.

— **Henryk Sienkiewicz** — jak donoszą pisma warszawskie — napisał powieść dla młodzieży pod tytułem „W pustyni i w puszczy”. Myślą przewodnią, która kierowała znakomitym autorem w napisaniu tej powieści jest ta, że w naszej literaturze nie mamy wcale prawie takiej wielkiej „robinsonady”, jakie mają literatury angielska i francuska i żeby brakowi temn zapobiedz, napisał Sienkiewicz tę polską „robinsonadę”. Bohaterem jej jest dziecko polskie, chłopiec czternastoletni, zrodzony z ojca Polaka, który krew przelewał za Ojczyznę, i matki Francuski. Dzieje tego chłopca, który wraz z małą, ośmioletnią przyjaciółką angielską, rzucony jest w wiry rewolucyjnej Egiptu, Nubii i Sudanu w epoce Mahdiego, są osią opowiadania. —

— **Dom zdrowia dla kapłanów w Zakopanem.** Dyrekcyja donosi, iż dom „Księżówka” otwarty będzie także i przez zimę. Prosi o rychłe zgłoszenia, aby się można odpowiednio urządzić. Towarzystwo liczy członków 737, a udziałów 984 i ma być zapewniony. Ażeby jednak nie obciążać zbyt wielu poszczególnych współników, wzywa się do liczego przystępowania do towarzystwa z wpłatą 5 koron wstępnego i 50 koron udziału. Zaznaczamy, iż każdy członek odebrał od nas wiadomość, iż jest współnikiem oraz pokwitowanie z tego, co zapłacił. Wkładki prosimy składać u nas wprost, albo na delegatów dycecejalnych. Tow. Domu zdrowia dla kapłanów kat. w Zakopanem, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Ks. Wawrzyniak, patron Spółki, dyrektor kierujący. Ks. Płoseyński. Ks. Orzeł. —

— **Cholera.** Od czasu pojawienia się cholery w Rosyi było tamże 198.246 zachorowań, a 92.329 wypadków śmierci. W Witkowicach przy Ostrawie zachorował robotnik Żyżka na cholerę; Żyżka ma się już lepiej. Na Węgrzech zdarzają się wciąż nowe wypadki cholery, ale są one stosunkowo dosyć rzadkie. Również we Włoszech cholera dotąd niewygasła. —

— **Z polskiego akademickiego stowarzyszenia „Ognisko” we Wiedniu.** Zbliża się nowy rok szkolny, a z nim czterdziestysiedmioletnie istnienia naszego towarzystwa. Uważamy sobie za obowiązek przypomnieć kolegom, udającym się na studia do wyższych zakładów naukowych w Wiedniu, że „Ognisko” to pierwsza i najpoważniejsza instytucja akademików polskich w stolicy nad Dunajem. Skupia w sobie rok rocznie po kilkuset kolegów, bo wolne od partyj i waśni politycznych, jest dla nich ostoją towarzyską i naukową. Łączy ich z krajem przez swą polskość. Kilkadziesiąt dzienników i czasopism, dobrze zaopatrzona biblioteka dzieł polskich, herbatki literackie, wspólne zebrania, wycieczki i zabawy, wypełniają „Ogniskowcom” czas wolny od studyów. Długie istnienie, rozwój i dobry stan funduszy są rękojmią należytego prowadzenia towarzystwa. Wysoki Wydział krajowy, Koło Polskie, Rady Powiatowe i Miejskie, wreszcie szereg osób prywatnych dba laskawie o stronę materialną i moralną „Ogniska”. Macierzyste „Ognisko” ma trzy dalsze wydziały: trzy Kółka miejscowe. One dają możność kolegom, uczęszczającym do zakładów naukowych bardziej oddalonych od środka miasta, ściślejszego grupowania się i zacieśniania węzłów przyjaźni. Koło rolniczo-leśne skupia słuchaczy wszechnicy ziemiańskiej i mieści się w XVIII. obw., Währingerstraße 182. Kółko techników i akademii handlowej IV., Schikanederg. 5 dla słuchaczy politechniki i kursu abiturjentów przy wied akademii handlowej. Kółko eksportowe dla słuchaczy akademii eksportowej i kursu abiturjentów przy nowej wied. akademii handlowej IX., Bergg. 16. Młodzież uniwersytetu, akademii sztuk pięknych i reszty wyższych zakładów naukowych pozostaje w „Ognisku” macierzystem. Adres: Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko” Wiedeń, IX., Türkenstraße 17. mezanin. Jak w latach poprzednich, tak i w tym roku „Ognisko” udziela każdemu z kolegów, zjeżdżających świeżo do Wiednia, informacji tak ustnych, jak i pisemnych, o programach każdego z wyższych zakładów naukowych, o warunkach utrzymania i t. p. — *Przedydym „Ogniska”.*

— **Strajk tramwajowy w Warszawie.** W niezwykle, iście rosyjski sposób, załatwiają się władze z strajkiem służby tramwajowej w Warszawie, który tam niedawno wybuchł. Z rozporządzenia oberpolicmajstra, który osobiście wziął na siebie sprawę uspokojenia strajku, w sobotę rano do remizy głównej tramwajów sprowadzono wojsko i żandarmów, uzbrojonych w karabiny, a równocześnie z aresztów przy ulicy Spokojnej



przeprowadzono pod konwojem potrzebną liczbę motorowych i konduktorów do obsługi 100 wagonów i kazano im przystąpić do pracy. Trzeba wiedzieć, że wszystkich strajkujących aresztowano. Na przednią platformę nie wolno nikogo wpuszczać; z dwu stron motorowego stoją żandarm i żołnierz saperów, na tylnej zaś platformie, gdzie mogą stać najwyżej cztery osoby — umieszczono po dwu żołnierzy piechoty z karabinami. Służba jeżdżąca uważana jest jako aresztowana. Podczas przerwy obiadowej, gdy druga partya obejmowała na zmianę z aresztu przy ulicy Spokojnej, dopuszczono rodziny do remiz z żywnością. Do tej chwili uwięzionych jest około 500 pracowników tramwajowych. Tych, którzy nie byli aresztowani i dobrowolnie powrócili do pracy, również aresztowano, nie czyniąc żadnej różnicy pomiędzy pracownikami strajkującymi a tymi, co z powodu wypoczynku nie mieli obowiązku stawiać się do pracy. Żandarmi, stojący na przedniej platformie, mają polecenie niespuszczania z oka motorowych i idą wszędzie za nimi, gdy który z nich na stacyach krańcowych potrzebuje się na chwilę oddalić, żołnierze zaś po dwu odprowadzają konduktorów do obrachunków w kantorze stacyjnym. —

— **Katastrofa w kopalni.** Jak słychać, w szybie Palan w Murqu Coast, Texas, zostało wskutek eksplozji 150 górników zamkniętych. —

— **Nowe ofiary, nowe tryumfy...** Awiator Haas, który wzniósł się w Trewirze, spadł w chwili, gdy znajdował się ponad miejscowością Vellen i zabił się. Aparat został zdruzgotany. W meetingu medyolańskim przy konkurencji o szybkość maszyny pilotów Diksona i Thomasa zderzyły się przed hangarami. Obaj awiatorzy spadli i odnieśli ciężkie rany. W Mourmelon le Grand awiator Wymmalon pobił ostatni rekord wysokości, który osiągnął zmarły po locie nad Simponem Chavez. Wymmalon wzniósł się na biplanie do wysokości 2780 m. W tem miejscu musiał wstrzymać motor z powodu braku benzyny. W 13 minutach znalazł się na ziemi. —

— **Masowe aresztowania w Krakowie.** W nocy z piątku na sobotę aresztowano w Krakowie 14 młodych Królewaków. Prócz broni znaleziono u nich kilka sztuk wojskowych aparatów telefonicznych i telegraficznych, przyrządy do sypania szafców, rozmaite przyrządy pionierskie oraz chorągiewki używane przy ćwiczeniach wojsk. W nocy z soboty na niedzielę odstawiono po śledztwie policyjnym 8 z aresztowanych do sądu karnego, 5 wypuszczono na wolność a jednego zatrzymano w aresztach policyjnych. Na podstawie wyniku przesłuchań sobotnich aresztowano w niedzielę nad ranem w Podgórzu pewnego dentystę, pochodzącego z Królestwa Polskiego i osadzono go w aresztach policyjnych. Tak więc z ogólnej cyfry 15 aresztowanych — znajduje się w aresztach „pod telegrafem” 2 ludzi. Władze policyjne utrzymują wyniki śledztwa w tajemnicy, twierdząc, iż ocenienie przestępstw aresztowanych należy do sądu. Aresztowani należą przeważnie do P. P. S. (frakcji rewolucyjnej) i do radykalnego odłamu narodowej demokracji w Królestwie. Jak słychać, wśród władz istnieje przypuszczenie, iż wykryta organizacja była tajną szkołą bojową. — Fakt zaś, że wśród jej członków odkryła policja szpiegów i agentów warszawskiej ochrony wskazuje, że już i ta organizacja nie była wolną od prowokatorów. —

— **Dzień Niemca.** Pod takim tytułem podaje jedno z pism bawarskich obrazek, charakteryzujący środki policyjne, za pomocą których utrzymuje się w Niemczech porządek uliczny, a których używanie i nadużywanie doprowadziło do kwoty 10 milionów marek rocznie, płynącej z grzywn policyjnych. Pismo to opisuje dzień Niemca w taki sposób: Rano Niemiec otwiera okno; przeciąg zrzuci na ulicę wazonik z kwiatami: 2 marki kary. Melduje na policyi nową służbę, meldunek spóźnił się o 24 godzin: 5 marek kary. Wezwany na miasto za pilnym interesem, skacze do tramwaju, będącego w ruchu: 5 marek. Na wystawie swego sklepu umieścił przedmiot zwracający uwagę, wskutek czego powstaje małe zbiegowisko: płaci 10 marek. Malarz wymalował mu na szyldzie ornament, zakrywający jedną literę jego imienia: 5 marek. Południe: Jazda koleją miejską do domu na obiad, zapomniał książeczki abonamentowej: 6 marek. Sen poobiedni przerywa mu kontrolor renty inwalidzkiej i na starość, mianowicie karta słusznej ma wprowadzić potrzebne znaczki stempłowane, lecz zapomniał je przedziurawić: 1a marek. Drugi kontrolor: Niemiec dał szczerzyć swego syna 2. stycznia, zamiast 1.: 20 marek.

Wsiada na rower, aby wrócić do sklepu, lecz zapomniął karty cyklistowskiej; zatrzymany przez policyjanta: 3 marki. Spiesząc się, aby nagrodzić czas stracony, pedałuje ostro, z szybkością zakazaną: 3 marki. Przejeżdża aleją, wzbronioną cyklistom: 3 marki. Dzwonek u roweru rozluźnia się i przestaje dzwonić: policyjant pobiera 3 marki za to, że sygnał jest za słaby, drugi policyjant 3 marki za to, że niema wcale dzwonka. Na małej pochyłości zdejmując nogi z pedałów: 3 marki. Aby utwierdzić kapelusza na głowie, odejmuje rękę od kierownika: 3 marki. Wskutek ciągłych zatrzymywania, nie może zdążyć do sklepu przed zmrokiem, a nie ma latarki: 3 marki. Wieczór: Po kolacji Niemiec gra w domu z żoną w karty. Przynosząc z policyi pokwitowanie na grzywnę za późne zameldowanie służby; agent spostrzega, że karty pochodzą z fabryki austriackiej: 30 marek. Kładzie się spać pospiesznie w nadziei, że w łóżku uniknie dalszych kar, lecz zapomina spuścić roletę: tydzień aresztu, bez zamiany na grzywnę. Suma dnia 127 marek grzywny i tydzień aresztu. Tak wygląda dzień Niemca! —

— **Ceny na targu w Cieszynie d. 1. października.** Hektolitr pszenicy 16 K 80 h. żyta 13 K 50 h; jęczmienia — K — h; owsa 7 K 40 h. — Ziemiaków (100 kilo) — K — h. — Słomy (100 kilo) 7 K — h. — Siana (100 kilo) 9 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h; drzewa miękkiego 8 K 50 h.



Znakomity środek odżywiania dla zdrowych i słabowitych, powolnie rozwijających się dzieci każdego wieku. Sprzyja tworzeniu się muskułów i kości, zapobiega i usuwa biegunkę, cholerynę, katar kiszek i t. d. jak żaden inny środek.

## Realność

7 1/2 morgów roli z murowanymi budynkami gospodarskimi w bardzo dobrym stanie, 20 minut od stacji Bobrowka jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości u Alojzego Haroka na Bobrku.

**MIÓD**  
prawdziwy z gwarancją i czysty wysyłam w 5 kg blaszankach po K 5.— **BERNARD WEINRAUB**  
Suchostaw 11, via TARNOPOL.

**Agentów**  
i odsprzedawców dla dobrze idącego artykułu masowego za wysoką prowizją przyjmie się wszędzie. — Prosimy o nadesłanie adresu na kartce korespondencyjnej firmie: **Jakób Könlg, Wiedeń VII/3, — Urząd pocztowy 63.**

**Miód pszczelny**  
prawdziwy z gwarancją i czysty, 10-funtowa blaszanka 5 K 80 h franko za pobraniem pocztowem przesyła **R. MAGER** w Skałacie 33, Galicya.

**Ogłoszenie!**  
Czy słyszeliście już, że został otwarty nowy sklep we Fryszacie?

**Leon Borski i Ska.**  
pierwszy chrześcijański sklep ludowy

ma na składzie:  
Wielki wybór świeżych i niezleżanych towarów, są męskie i damskie wszelkiego rodzaju materye na ubrania, jako to: sztofy, kamgarny, szewioty, woale, kartony, barchety, są gotowe ubrania dla dorosłych i dzieci, wszelkie przybory dla krawieczyzny i szwaczek, dalej są bielizny, płótna, sypowiny, drukowane, kompletne wyprawy weselne, tepichy, serwety i dywaniki i od własnych rzemieślników obuwie, kapelusze, krawatki, parasole i koszele, jakoteż wszelkie inne przybory i materye w zakresie tego wchodzące, rzetelna obsługa, świeży dobry towar, najtańsze ceny

## ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma **BEZPŁATNIE** paczkę, zawierającą pewny **ŚRODEK** przeciw **REUMATYZMOWI I PODAGRZE.**



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Długi czas cierpiałem na **REUMATYZM** i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę moją za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zastawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środków ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorą, leczącą się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przeze mnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na **REUMATYZM** od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilka set paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać z nich.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. **PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARIUM,** lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż **W. P.** życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się **W. P.** potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zubożać się, przeciwnie zaś pragnę tylko, aby znalazł mój przyrost największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 h do **M. E. Trejser, [178] Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.**

**Zapałki »Macierzy«**  
**Zapałki »Grunwaldzkie«**  
w Cieszynie tylko we »Spółce spożywczej«, Dom Narodowy.  
Filia: Ulica Bielska 12.

**Fabrykacja spirytuożów**  
i ich sprzedaż w zamkniętych fiaskach jest wolnem przemysłem i może być przez każdego bez udowodnionego uzdolnienia wykonywana. Kto sobie zamierza urządzić takie retnujące się przedsiębiorstwo, niechaj pisze o bliższe szczegóły i fachową radę pod szyfrą: **»Wyrób spirytuożów 139«** do ekspedycy anonsów: **Bock i Herzfeld, Wiedeń, I., Adlergasse 6.**

**Nie bywale!**

Solidnie i tanio otrzymuje każdy dopóki zapas starczy za

**tylko 4 korony**  
eleganckie modne spodnie

z gwarantowanego prawdziwego angielskiego szewiotu na jesień albo zimę, poprawny modny wiedeński krój, solidne barwy i wzory, 2 pary kosztują 7 K 50 h. Przesyła się za pobraniem pocztowem. Przy zamówieniach wystarczy podać długość i szerokość (Schlufweite). I. konfekcyjny dom wysyłkowy **Ch. Jungwirth w Krakowie 1.** Nieodpowiadające zamienia się lub zwraca pieniądze.

**Realność**

obejmująca 11 morgów, wraz z budynkami gospodarskimi i marnym inwentarzem jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Redakcyi **»Gwiazdki Cieszyńskiej«.**

**Ważne doniesienie.**  
**Apteka i laboratorium chemiczne SZYMONA EDELMANA**  
**i fabryka**  
powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego  
**ICHTYOMENTHOL**  
[została z dniem 1. września 1909 przeniesiona do Sambora w Galicyi, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwrócić się pod adresem fabryki li tylko do]  
**SAMBORA.**  
Adres: Do Laboratorium chemicznego **APTEKARZA EDELMANA, Sambor, Rynek nr. 1.**



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową  
calorocznie . . . 7 K — h  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »  
bez » » »  
» » »  
calor. . . . . K — h  
półrocz. . . . . » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec spod Modrą; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 8. października 1910.

Nr. 81.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

## Rozpoczął się nowy kwartał!

Upraszamy P. T. Czytelników o łaskawę uiszczenie przedpłaty na „Gwiazdkę Cieszyńską”.

Dłużnicy zechcą wyrównać swe dawne zadległości. Wszyscy czytelnicy i abonenci powinni być lub stać się apostołami naszej gazety i werbować nam nowych abonentów. Gazeta to potęga! Gazeta, broniąca ideałów i skarbów religijnych i narodowych, powinna być u nas pierwszorzędną potęgą! W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być „Gwiazdka Cieszyńska”. Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 75 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku Cieszyńskim kredytowym w domu „Dzielnictwa” i w księgarni Kutzera i Sp., Plac Demla.

Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

## Rewolucja w Portugalii.

Niespodzianie nadchodzi wiadomość z Lizbony, że w Portugalii wybuchła rewolucja w nocy z d. 3. na 4. b. m. Wiadomości nadchodzące z Portugalii są bardzo powierzchowne, czasem wprost sprzeczające się, ale tyle można na pewno powiedzieć, że król Manuel nie znajduje się w rękach rewolucjonistów, ale uciekł prawdopodobnie na okręcie wraz z matką i babką do Anglii. Na ulicach Lizbony przyszło do krwawego starcia pomiędzy wojskami idącymi z rewolucjonistami a wojskami wiernymi królowi; cała zaś flota połączyła się z rewolucjonistami i ostrzeliwała zamek królewski. Szczegółowych wiadomości otrzymać nie można, bo połączenie telegraficzne jest przerwane; wynika z tego, że rewolucja była oddawna przygotowana.

Jako właściwy i pośredni powód wybuchu rewolucji w Lizbonie uważać należy zamordowanie psychiatry (lekarza obłąkanych) dra Bouparda. Jakiś obłąkany oficer przyszedł do niego i zastrzelił go. Umierający profesor powiedział: Dajcie mi spokój, to obłąkany. Rewolucyoniści zaś rozpuszcili pogłoskę, że Bouparda, który należał do opozycji, zastrzelili klerykali. To dało bezpośredni powód do rewolucji.

Obecny król Manuel, który po zamordowaniu ojca i brata, 3. lutego 1908 wstąpił na tron, przyrzekł był natychmiast znieść wszystkie ustawy wyjątkowe. Mimo to niektóre ustawy, chociaż zniesione, w praktyce wykonywano, mianowicie ustawę przeciw prasie. To wywoływało rozgoryczenie i jest bezsprzecznie jedną z głównych przyczyn rewolucji.

Nędza w kraju, zły stan finansów portugalskich, rozrutność na dworze królewskim dokonały reszty. Stronnictwa republikańskie i rewolucjonistyczne miały wobec tego łatwą grę. Do tego król Manuel był człowiekiem bez charakteru i energii. Życie prywatne króla miało być rozruttne i rozpustne tak dalece, że zraziło ono do niego przychylne mu dawniej sfery katolickie, monarchiczne. Doszło wreszcie do tego, że król niemal już za sobą żadnego stronnictwa w kraju. Właściciele dóbr, kupcy i bankierzy przeczuwając rewolucję, wysłali w ostatnich tygodniach wszystkie gotówki pieniężne za granicę. Także dwór wysłał znaczne sumy za granicę.

### Pierwsza wieść o rewolucji.

Kilka dzienników francuskich otrzymało dnia 4. b. m. wiadomość, według której za pośrednictwem radiotelegrafu, stojącego na wodach Portugalii okrętu „St. Marie de la Mer” nadeszła następująca wiadomość:

Rewolucja wybuchła o 2. po południu. Rozpoczęło się bombardowanie pałacu królewskiego przez okręty wojenne. Wielka część armii i cała marynarka jest po stronie republikańskiej. Dostęp do miasta zamknięty; niemożliwe jest otrzymać szczegóły.

Rewolucyoniści i republikanie mają najwięcej zwolenników w samej stolicy, dlatego też odcieśli wszelką komunikację miastom, by z nich nie na-

deszły tłumy na pomoc królowi. Niewiadomo też dotąd, czy król Manuel znajduje się w rękach rewolucjonistów.

### Walki w Lizbonie.

Jak donoszą z Lizbony do Berlina, we wtorek po południu sytuacja nie była jeszcze rozstrzygniętą, za republikanami oświadczyło się kilka pułków piechoty, dwa okręty wojenne i koszary marynarzy, natomiast wojska wierne królowi obsadziły centrum miasta.

Donoszą także, że z prowincji przybyły wojska do Lizbony, chcąc walczyć w obronie króla.

Według ostatnich wiadomości, nie cała załoga lizbońska przeszła w szeregi rewolucjonistów, przeciwnie znaczna część wojsk pozostała przy królu, Na ulicach Lizbony połała się też krew przy walce jednego wojska z drugim.

Główny udział w rewolucji miała artyleria. Symptomy niezadowolenia były widoczne w artylerii już dawniej. Głównie szło o pominięcie kilku wyższych oficerów przy awansie.

Biuro Reutera donosi z Lizbony: O godzinie 8. rano w środę wojska, wierne rządowi, które znajdowały się na placu Tompedro, zbrały się z rewolucjonistami i powróciły do koszar. Tłum aplaudował te wojska i wznosił okrzyki na rzecz republiki.

### Sprawozdanie posła angielskiego w Lizbonie.

Urząd spraw zagranicznych w Londynie otrzymał od angielskiego posła w Lizbonie następujący telegram pod datą środę 5. b. m.:

W nocy z dnia 3. b. m. wybuchły poważne niepokoje, skoro kilka oddziałów wojska tutejszego garnizonu ogłosiło się za republikanów. Przez cały dzień onegdajszy (4. b. m.) i przez cały wieczór walczone. Wojska, które pozostały wiernymi, przyłączyły się wczoraj rano do republikanów i republika została ogłoszona. Panuje wielkie wzburzenie, a proklamacyę republiki przyjęła ludność z zapalem. Sądzą, że odbywa się konstytuowanie prowizorycznego rządu.

Król ma się znajdować w Mafra. Królowa matka i ks. Oporto bawili wczoraj w Cascaes. Nie mam jednakże żadnych dokładnych wiadomości.

## Jura i Jonek.

Jura. To se nie myśloł, że sie ci panowie z tego nowego niemieckiego tyjatra tak na nas rozczerać, jakby ich szerszeń ugryz, tak ci na nas nadawają.

Jonek. Gwoli czego? Czy my im co zrobili? A gdóż nadowo abo kany?

Jura. Ten, co pisuje do „Sylasjes” ty rozmańte przezywania na Poloków, je dyrektorem w jednej szkole w mieście, a nazywo sie tak, jako kaski abecadła, nazywają go też abecadłowiczem.

Jonek. Ja ten, sie mu nie dziw, dyć on som pochodzi z polskich ojców, abo lepi z polski matki, a jak sie taki Polok zniemczy, to je sto razy gorszy niż rodzony Niemiec. Tóż to ten abecadłowicz je taki miglanc? A cóż napisoł?

Jura. Jo ci tego synku ni mogę doskumentnie powiedzieć, bo wiesz, że takich nowin, jak „Sylasjes” nie czytuje, bo sie to kupy nie dzierzy, mie to jeny jeden znomy opowiadol kole tego.

Jonek. A tóż cóż im tak najbardziej dopiekło?

Jura. Co im dopiekło? Zechmy prawili, że snoci w tej oborze na kasarnim placu w dajczes tyjater grała po pierszy roz Polka Nowalewsko.

Jonek. Aha, tóż to abecadłowicza ubódło, bo on też kiesi był Polokem, jak gonil boskem w

zrosłokach po przykopie, a teraz rznie straszego dajczmona. Wyszło szydło z miecha.

Jura. To sie abecadłowicz namogol i pisol, że to isto je Niemka i mo jeny polski miano.

Jonek. Tak jak on, bo kaski abecadła, to co sie pisze, sie nazywo po niemiecku buchsztap a nie litera.

Jura. A tak go ta złość popadła, że pisze, że zaczon na nas ordynarnie nadawać, że my są pijocy, że chlaszczemy kwit, że wystowomy na holicach i cyganimy.

Jonek. Jo už nie pil gorzółki ani kwitu od dowien downa, ale to wiem, że po poświęceniu tego nowego tyjatra, w niedziele rano, ci fajni panowie w cylindrach zaganiali cieleća po mieście, naprani jak pańtok z kwitu, piwa i wina, że nie wystowali po holicach, ale ponikierzy orali nosami, a jak kiery przystanył, to szkrz to, bo go naciagało i brało na dwie strony, bo przebrali miare z radości, że na Poloków powstała w Cieszynie nowo obora. Piekni mi to panowie, fajno kultura! Gańba, wstyd! Co to jeszcze prawil, że cyganimy?

Jura. No, zechmy prawili, że bedzie ta stwora, ta Polka, przewleczone za chłopa, a to snoci nima prowda, a to też ubódło abecadłowicza, że my pobożni ludzie tak szwobiemy.

Jonek. Na sapramencki abecadłowicz, dyć ta stwora miała pod babskimi szatami taki czerwionawe gacie jak nieprzymierzając chłopi, aż do dołu, a to żeński obleczy tak jeny przechyniony. Gdóż scyganił, my czy on? Czy to pasuje na żeńską, oblekać chłopski gacie?

Jura. A to je rechtór, bai dyrechtór, on mo uczyć dzieci prowdy, porządku i pobożności, bo na to skłodoł przysięge. Jo nie wymówiając jezech katolik i też sie jako katolik sprawuje, ale ten pon abecadłowicz — už go też Ponbóczek pore razy pokorali — nie chodzi jak sie na katolika patrzy do kościoła, ani sie tam przed dziećmi bardzo pobożnie nie sprawuje.

Jonek. Ale my jednako powiedzieli prowde, a prowda bodzie, możne że sie teraz abecadłowicz naprawi.

Jura. Dolby Pon Bóg, ale to straszeczny libermon, roz jeny sie wplichil w gminie na posiedzenie wydziału i tam hnet rozwierol pysk i przezywoł na szkoły, co ta w nich uczą panny.

Jonek. To wszycko marne — ale żeby go też Ponbóczek oświecili, by po drugi nie pisol taki gupoty. —

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



### Ucieczka króla.

Dzienniki francuskie dowiadują się, że król i królowa nie znajdują się już w Lizbonie. Podczas bombardowania pałacu król nie chciał się zgodzić na ucieczkę i zgodził się dopiero po otrzymaniu wiadomości, że także i wojsko na prowincyi się zbuntowało.

Według jednej wersji, król Manuel miał się schronić na angielski okręt wojenny, według innej, ma on się znajdować na brazylijskim parowcu „St. Paolo”.

Dzienniki donoszą z Paryża, iż tamtejsze poselstwo brazylijskie otrzymało wiadomość, że król Manuel znajduje się na pokładzie brazylijskiego okrętu wojennego „San Paolo”.

### Rozwiązanie Korteżów (parlamentu).

Według ostatnich wiadomości, rewolucyoniści mają już w ręku całą władzę, a nawet wojska, które z początku były jeszcze wierne, przeszły w ich szeregi.

Republikańscy emisariusze objeżdżają prowincję i głoszą Rzeczpospolitą. Przywódcy rewolucyi starają się utrzymać spokój. Patrole wojskowe przeciągają ulicami miasta i nie pozwalają na zbieranie się ludności.

Istnieje zamiar natychmiastowego rozwiązania Korteżów i rozpisania nowych wyborów, przyczem rewolucyoniści pewni są republikańskiej większości.

Ucieczka rodziny królewskiej miała się dokonać o północy. Dopiero rano dowiedziano się w mieście, że króla już nie ma; rewolucyoniści jednakże, jak powszechnie twierdzą, wiedzieli o tem z góry.

Zgodne wiadomości donoszą, że Cortas, przywódca rewolucjonistów, ma zostać prezydentem przyszłego prowizorycznego rządu w Lizbonie.

### Była rzeź i bitwa.

„Daily Mail” donosi z Lizbony, że ostrzeżenie zamku królewskiego rozpoczęło się o świcie we wtorek. Wojsko republikańskie obsadziło o godz. 2. po południu wszystkie ważniejsze miejsca strategiczne w mieście i zamordowało oficerów monarchistycznych. W koszarach przyszło do prawdziwej rzezi.

Biuro Reutersa donosi z Lizbony: Zbuntowane okręty wojenne, które strzelają na miasto, specjalnie na budynki ministerjalne, znajdujące się na placu handlowym i na placu Necessidades, wyrządziły ogromne w budynkach szkody materialne. Wieża kościoła pałacowego Necessidades zniszczona. Wskutek ognia karabinowego w niżej położonych dzielnicach zabito kilku przechodniów. Liczbę zabitych oceniają już na 100 a rannych na jeszcze więcej. Król Manuel jeszcze ciągle znajduje się w pałacu Necessidades. Królowa Amelia i Pia znajdują się w pałacu Cintra. Jak słychać, powstańcy, którzy trzymali się w szachu, cofnęli się ku Moranda w pobliżu Lizbony. Z wyjątkiem Lizbony i miast Bareiro i Setubal, położonych na drugim brzegu rzeki naprzeciw Lizbony, nigdzie nie wybuchły niepokoje.

### Wierni królowi.

„Morning Post” donosi z Lizbony, że zarówno garnizony wojskowe prowincjonalne, jak i obywatele miast i wsi prowincjonalnych pozostali wiernymi królowi i zdążają ku Lizbonie na pomoc królowi.

Hiszpańskie ministerstwo spraw zewnętrznych otrzymało wiadomość, że część armii portugalskiej pozostała wierna królowi i dynastyi i zdąża ku Lizbonie. Wojsko ma połączyć się z królem i rozpocząć bombardowanie Lizbony. Istnieje przekonanie, że republika po paru dniach zostanie zduszona. —

## Portugalia.

Królestwo portugalskie liczy dzisiaj obszar 91.430 kilometrów kwadratowych i 5.423.132 mieszkańców. Posiada nadto kolonie o przestrzeni 2.093.000 km kwadratowych i 7.256.000 mieszkańców. Dawniej należała Portugalia do największych państw kolonialnych i dopiero z odpadnięciem Brazylii w r. 1822, kolonie jej zmalały do dzisiejszych rozmiarów. Z tem odpadnięciem rozpoczęła się dekadencja państwa, założonego przez książąt kastylskich, a datującego swą niezawisłość faktycznie od roku 1095.

Portugalia miała w swojej historii najślawniejszych odkrywców i żeglarzy, ale wyczerpawszy swe siły na zewnątrz, znalazła się w naszych czasach w takim upadku, że dziś liczy się tam analfabetów więcej niż trzy czwarte ludności.

Dzieje rewolucyi obecnej, która prawdopodobnie położyła koniec panowaniu domu królewskiego Braganza, datującemu się od r. 1640, są właściwie bardzo dawne. Siegając w bliższe jej przyczyny, trzeba by jednak cofnąć się do początku wieku zeszłego, kiedy to utworzyła się partya obrońców konstytucyi z r. 1822 i zwolenników dekretu królewskiego z r. 1836, powierzającego władzę w ręce króla.

Później partya pierwsza przybrała nazwę „progresistów” czyli demokratów postępowych, a partya druga „regeneratorów” czyli konserwatystów.

Partye te zwalczyły się namiętnie i gwałtownie, polityka zesłała wkrótce do walki o posady i godności. Tymczasem w kraju panowała nędza, skarb państwa cierpiał na stały niedobór. Król Karol I., ojciec obecnie zrzuczonego z tronu Manuela II., prowadził życie rozrzutne i naraził się na silne ataki ze strony parlamentu, z powodu pobierania z kasy państwa „milionowych” zaliczek.

Król Karol (rządził od r. 1889) powołał do steru rządów energicznego ministra Joao Franka, który wkrótce rozwiązał Kortezy i rządził absolutnie, jako dyktator. Partye republikańskie chwyciły się wówczas w walce z rządem środków krwawych.

Dnia 1. lutego 1908 wykonano w Lizbonie zamach karabinowy na rodzinę królewską, jadącą w powozie, a ofiarą tego zamachu padł król Don Carlos i następca tronu, tak, że pozostał przy życiu tylko młodszy syn Manuel, chłopak zaledwie kilkunastoletni, który otrzymał ranę w rękę.

Teraz — za rządów Manuela — zmieniały się gabinety ustawicznie. Przed miesiącem niespełna skrajnie liberalny gabinet Taxeiro de Souza przeprowadził wybory, a choć zdobył większość 90 głosów przeciw 59, przeciw niepokój wywołał już wtedy fakt ogromnego wzrostu w siłę republikańców, którzy zdobyli 14 mandatów, a jeszcze bardziej fakt, że agitacja republikańska utrzymała się w wojsku i marynarce do tego stopnia, iż pomiędzy deputowanymi republikańskimi znalazł się jeden z wiceadmiralów floty portugalskiej. — „Głos Narodu”.

## Różnica pomiędzy Polakami w Europie i w Ameryce.

Na uroczystości grunwaldzkie przyjechał pomiędzy innemi do Krakowa także dr. Franciszek Fronczak, Polak z miasta Baltimore, który pisał tam godność fizyka miejskiego. Opowiadał on redaktorowi „Dziennika polskiego”, wychodzącego we Lwowie, ciekawie rzeczy o swych amerykańskich współrodakach.

Powiada, że w Buffalo, liczącem okragło pół miliona mieszkańców, jest 100 tysięcy Polaków. Mają tam dla siebie oddzielną część miasta, osobny rynek z ratuszem. Miasto to liczyło w r. 1832 zaledwie 20 tysięcy mieszkańców. Obecnie wzrosło do pół miliona.

Polacy w Ameryce nie amerykanizują się, a to dlatego, że mają tam wszelkie swobody narodowe. W Buffalo na przykład mają dwanaście parafii z dwunastu szkołami polskimi, do których uczęszcza 2000 dzieci. Szkoły są parafialne pod kierownictwem proboszcza ks. Pitasa. Wychodzą tam dwie polskie gazety pod tytułem: „Dziennik dla wszystkich” i „Polak w Ameryce”. Pierwsza ma 14 tysięcy, drugi 12 tysięcy czytelników. Jest tam 800 składów polskich, ogromny polski browar Schreiber. Do Sejmu prowincyi nowojorskiej wybrano z Buffalo Polaka p. Jakóba Rozana. Bibliotek mają Polacy 7 i 10 czyteln, liczących po kilka tysięcy tomów, dalej własny dom do zebrań, mogący pomieścić 2000 osób. Polskich towarzystw jest w Buffalo ogółem 150. Zgoda wśród Polaków jest wielka, to też przy obchodzie grunwaldzkim w Buffalo brały udział wszystkie organizacje i stronnictwa, a tłum ludu liczył kilkanaście tysięcy głów.

Na pamiątkę tej uroczystości postanowiono w Buffalo wystawić wyższą szkołę.

Wszelkie rozporządzenia miejskie wychodzą także w polskim języku. Przy ulicach widnieją napisy jak: „Tu panuje ospa”, „tu panuje błonica”, „kąpiele i łaźienki miejskie”. Polaków jest mnóstwo po biurach, sądach i tak dalej.

Majątkowo stoją się Polacy w Buffalo bardzo dobrze. Są tam spółki oszczędnościowe, banki kupieckie i t. d. Niejaki p. Lipowicz jest właścicielem hurtownego składu korzennego, obracając cego milionami dolarów rocznie. Jest dalej wielki skład paszy i młyn p. Nowaka. Ludzie ci wszyscy

rozpoczynali z niczem, jeno własną, ciężką, zbiegłą pracą doszli do tych majątków. „Gdyby ludzie — powiada dr. Fronczak — tak samo ciężko i energicznie i z tą samą wytrwałością pracowali w Europie, jak my w Ameryce pracujemy, dochodziliby do tych samych wyników.”

Ludność polska w Ameryce składa się przeważnie z robotników, którzy w ojczystej ziemi pracowali na roli lub w mieście. Ci ludzie przybywają do Ameryki ubodzy w grosz, ale bogaci we wytrzymałość do wszelkiej najcięższej nawet pracy, a że umieją przy tem oszczędzać, przeto w przeciągu kilku lat dochodzą do pieniędzy. U nas w Europie może człowiek nieraz do krwi co zarobi, pracować, a nie dorobi się, bo się nadto wyda na życie.

Pod względem narodowym to Polacy w Ameryce — jak powiada dr. Fronczak — lepiej się trzymają, od niejednego rodaka w Europie. Tu nieraz nie wie, czem jest, a gdy przyjedzie do Ameryki, to powiada, że jest „Austryok” albo „Prusok”, albo „z pod Moskale”. Tam go zaraz zabierają do polskiego towarzystwa, gdzie go uczą historii polskiej, i gdzie go niebawem przekonają, że jest Polakiem. Stąd to też pochodzi, że tam lud polski nie tylko dla narodowości polskiej nie ginie, ale że wyrabia się dopiero na uświadomionego Polaka.

Polacy też popierają się wspólnie jak mogą. Dbają nie tylko o własne dobro, ale o los tych rodaków, którzy nie są w stanie zapracować dla siebie dla braku zdrowia, albo innych przyczyn. Budują dla nich osobne zakłady, przytulki i t. d. Przedewszystkiem dbają o sieroty. Pod Buffalo wybudowali wielki sierociniec dla 900 dzieci polskich pod pieczę Sióstr Felicjanek. Dalsze sierocińce powstały w mieście Detroit, w Elmhurst, w Chicago i w Poloni. Wszystkie te gmachy wystawili własnym groszem ofiarnym.

Z powyższego opowiadania widzimy w niejednych rzeczach wielką różnicę pomiędzy naszymi rodakami w Europie a w Ameryce. —

## Przegląd polityczny.

**AUSTRYA I WĘGRY.** Sejm czeski zeszedł się, wybrał komisyje i dotąd nie przyszło do zerwania nawiązanych nici ugodowych. Obie strony występują umiarkowanie, wobec tego jest nadzieja, że przynajmniej przez pewien czas Sejm czeski będzie w stanie obradować. Obecnie budzi wielkie zaniepokojenie narodowo-polityczna komisya, w której rozpoczęły się obrady nad sprawami językowymi. Dr. Eppinger uzasadniał żądanie Niemców o stworzenie narodowych kurii wyborczych, aby zapewnić Niemcom niezależnie od względów Czechów niezawisłą reprezentację we Wydziale krajowym, w komisjach i innych ciałach autonomicznych. Podkreślił dalej konieczność zarządzeń dla ochrony zasadniczych narodowych spraw. Mowcy czescy oświadczyli, że zastępcy narodu czeskiego są gotowi do obrad nad życzeniami i wnioskami Niemców, że jednakże równocześnie muszą być też uwzględnione żądania Czechów. Hr. Thun uznał umiarkowaną formę, w jakiej Niemcy swe stanowisko zaznaczają i oświadczył, że sądzi, iż przeciw zgodzeniu się na kurje wyborcze nie ma żadnego zarzutu. Także inne żądania Niemców nadają się w pełnej mierze do dyskusyi. —

— W okolicy Baniałuki wybuchły groźne rozruchy chłopskie. Około 2.500 chłopów zebrało się w gromadę i uchwalilo nie płacić danin właścicielom gruntowym. Chłopi udali się w drogę do Sarajewa. W miejscowości Doboj spotkały chłopów trzy bataliony piechoty. Na rozkaz generała rzucili się żołnierze z bagnietami na zbuntowanych. Chłopi obnażyli piersi i wezwali żołnierzy, by do nich strzelali. Przyszło do starcia. Od uderzeń kolbami wielu chłopów zostało rannych. Wojsko obsadziło drogi i tory kolejowe. Rząd postanowił stłumić siłą ruch, który — jak przypuszczają — wywołali agitatorzy wielkoserbscy.

**PRUSY I NIEMCE.** Nad wyrównaniem niedoboru w etacie Rzeszy zastanawia się kanclerz z poszczególnymi ministrami. Bethmann-Hollweg pragnie unikać nowych podatków, co by źle oddziaływało na przyszłoroczne wybory, polecił poszczególnym ministrom ponowne rozpatrzenie etatu i zaprowadzenie jeszcze większych oszczędności. Niektórzy uważają jednak zarządzenie to za chybione, gdyż największe nawet skreślenia nie wyrównają niedoboru, spowodowanego wydatkami wojskowymi. Może kanclerz będzie chciał uciec się do pożyczki; jest to jednak rzeczą trudniejszą, aniżeli się na pozór wydawać mogło. Zagranicznych



kapitałów nie podobna będzie ściągnąć, już choćby z tego względu, że przeznaczeniem ich jest wzmocnienie zbrojeni niemieckich. Obecny zaś stan ekonomiczny państwa jest tego rodzaju, że większych kapitałów prywatnych na pożyczkę państwową się pewnie nie dostanie. Papiery państwowe, dzięki polityce dawniejszego ministra skarbu Rheinbarena, nie mogą liczyć na chętnych nabywców, wobec zwłaszcza obecnego stanu finansowego Rzeszy.

**WŁOCHY.** Zupełnemu milczeniu prasy włoskiej o przebiegu rokowań w Turynie między obydwojema ministrami spraw zagranicznych przypisują w wiedeńskich kołach dyplomatycznych wielką wagę. Chociaż urzędowe oświadczenie o przebiegu rokowań obydwojów mężów stanu nic nie wspomina o tem, to jednak uchodzi za rzecz pewną, że układy oprócz sprawy uregulowania granicy austro-włoskiej tyczyły się także przedłużenia trójprzymierza. Urzędowym Włochom bardzo zależy na tem, aby trójprzymierze przedłużono jeszcze na parę lat, chociaż ludność Włoch publicznie występuje przeciwko dalszemu trwaniu trójprzymierza. Włochy nie są jeszcze pod względem wojskowym na tyle silne, aby w razie wojny z Austrią wyjść z niej zwycięsko, dlatego życzą sobie przedłużenia trójprzymierza.

**TURCJA.** „Echo” paryskie ogłasza artykuł o wzroście wpływów niemieckich w Turcji. Artykuł ten zwrócił powszechną uwagę. Niemcy wywierają obecnie w Turcji wpływ nierównie większy, niż Francuzi. Obecnie wpływy niemieckie są tam tak wielkie, jak za czasów sultana Abdula Hamida. Francuzi we wszystkich przedsiębiorstwach swoich na każdym kroku spotykają nieprzewidywane przeszkody, gdyż wszystko, co pochodzi z Niemiec, doznaje poparcia. Sprawcą tej zmiany usposobienia w Turcji na rzecz Niemców jest ambasador niemiecki baron Marschall. „Echo” zwraca uwagę także na to, że cała armia turecka znajduje się pod wpływem niemieckim, co znowu jest sprawą instruktora, gen. von der Goltza.

## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką  
Dom „Dziedzictwa” na Starym Targu w Cieszynie  
udziela pożyczek na hipotekę i weksle  
na umiarkowany procent i przyjmuje  
**wkładki na oszczędność**  
i płaci od nich

4%

Kancelarya otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9.—12. przed południem i od 2.—4. po południu,  
w sobotę 8.—12. „ 2.—4. „

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymują na  
żądanie czeki pocztowe, którymi przesyłać mogą pieniądze bez  
względnych kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili  
w książeczce wkładowej uwidoczniata.

Dyrekcya.

## Z Cieszyna i okolicy.

— Interimistyczny inspektor szkolny powiatowy dla polskich szkół okręgu frysztackiego i frydeckiego, dr. Ernest Farnik, został przez c. k. Radę szkolną krajową zwolniony od obowiązków inspektorskich z końcem września. Zwolnienie nastąpiło na własne żądanie z powodu objęcia obowiązków dyrektorskich. Referat oświatowych spraw bieżących powierzyła Rada szk. kr. aż do zamianowania nowego inspektora p. Ferdynandowi Parzykowi, zastępcy przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Frysztaście, inspektorowi szkół niemieckich i utraktwistycznych frysztackiego okręgu.

— Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików” odbędzie się w niedzielę, d. 9. b. m. o g. 8. po południu w gospodzie p. Haramusa w Rudzicy.

— „Dziedzictwo blog. Jana Sarkandra” wydało na r. 1910 dla swych członków książkę p. t. „Paweł Stalmach, jego życie i działalność w świetle prawdy” napisaną przez ks. E. Grima, z dodatkiem pamiętników, które pisał tuż przed śmiercią sam Stalmach, a które zawierają mnóstwo szczegółów z historii naszej przeszłości, prostują niejedną fałsz historyczny i przedstawia różne osoby i ich działalność w prawdziwym świetle.

— Dalej wydało „Dziedzictwo” własnym nakładem kalendarz na r. 1911 p. t. „Kalendarz Dziedzictwa”, który zawiera oprócz kalendarium najważniejsze przepisy pocztowe, dalej wyjątek z listu pasterskiego ks. arcybiskupa L. Bilczewskiego p. t. „Święta śmierć”, nader zajmujący powiastki n. p. „Zmartwychwstanie”, „Starzyk” i krótsze opowiadania, życiorys ś. p. Karola Miarki, piękne i udatne wiersze różnych młodych poetów śląskich i kącik humorystyczny. Okładka wzięta z motywów śląskich (wzór starych „trówel”) nadto piękne śląskie ilustracje, przedstawiające między innymi grupy olbrzymiego pochodu na wiec na Bobrek (1908 r.), wesele Jacków Jabłonkowskich, klekotki Strumieńskie, stary kościół drewniany w Kisielowie, który spłonął w lipcu 1907 i inne. Kalendarz ten otrzymają członkowie „Dziedzictwa” zupełnie zdarma. Członkowie powinni się zgłaszać po książkę i kalendarz u swych urzędów parafialnych, członkowie z parafii cieszyńskiej w zakrysty kościoła paraf. w Cieszynie. „Kalendarz Dziedzictwa” powinien ze względu na doborową treść i piękne oryginalne obrazy znaleźć jak najliczniejszych odbiorców i ze względu na dobry cel — bo ew. czysty zysk przypada „Dziedzictwu” — uzyskać u ludności katolicko-polskiej na Śląsku jak najwydatniejsze poparcie. W każdym domu, w każdej rodzinie katol. na Śląsku powinien być kalendarz „Dziedzictwa”. Nie kupujcie obcych wydawnictw, obliczonych na zysk osobisty jednostek, ale nasze śląskie, polskie, katolickie wydawnictwo — a takim jest kalendarz „Dziedzictwa” na r. 1911. Cena 1 egz. 40 h. Do nabycia u sekretarza „Dziedzictwa” ks. Tomanka w Cieszynie jakoteż w różnych księgarniach i składach papieru na Śląsku.

— Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie, który rozpoczął czynność swoją 9. lipca b. r., miał dotąd podług zestawienia z końcem miesiąca września, przychodu 140.218 K 29 h, rozchodu zaś 134.686 K 50 h; obrót cały wynosił więc 274.904 K 79 h. Wkładki oszczędności złożono 87.982 K 13 h, na udziały 14.112 K.

— Sądy doraźne zamierza Rząd zaprowadzić w rewirze karwińsko-ostrowskim, jeżeli dotychczasowe rozboje wkrótce nie ustają. Kilku set żandarmów, znajdujących się obecnie w rewirze, nie wystarcza dla zapewnienia bezpieczeństwa.

— P. osł Koźdoń, który jako nauczyciel ma z powodu choroby urlop, pojawił się w Sejmie zdrowy jak buk i miał, jak donosi „Obrona Śląska”, dłuższą konferencję z posłami Ondratschkiem i Kudlichem, przedstawicielami najostrzejszego radykalizmu niemieckiego. Bądź co bądź urlop Koźdonia jest niezwykle ciekawy ze względu na zły stan finansów śląskich. Nauczyciel Dvořák w Michałowicach prosił także o urlop celem udania się na dalsze studia i otrzymał go, pod warunkiem, że sobie będzie sam płacił zastępcę. Inaczej Koźdoń, który nie na studia ale na agitację rene-gacką otrzymał urlop i nie potrzebuje płacić swego zastępcy. „Silesia” wskazuje na ks. Londzina, który również ma jako profesor urlop. Otóż wszyscy urzędnicy państwowi, którzy są zarazem posłami do Rady państwa, nie potrzebują wcale urlopu, bo ustawa wyborcza tak ustanawia. Posłowie sejmowi nie potrzebują również urlopu na czas sesji sejmowej, trwającej 4—5 tygodni, ale następnie nie mają urlopu jak Koźdoń, który jest jedynym wyjątkiem wśród posłów sejmowych w Austrii.

— Z towarzystwa pszczelniczego. Na liczne zapytania podaje się do wiadomości, że ministerstwo rolnictwa ma zamiar znieść podatek od cukru nierafinowanego, potrzebnego do podkarmienia pszczół, lecz sprawa nie została jeszcze załatwiona. W miesiącu październiku matek rezerwowych się nie wysyła. Kto chciałby jednak bez matek nie złączać z niem silnym, lub dochować się pszczół włoskich, złotozłotych, niech zgłosi się do sekretarza Francuza w Lesznej, który podaruje pierwszemu zgłaszającemu się członkowi towarzystwa pszczelniczego lub rolniczego matkę włoską.

— Z „Kółka pedagog. bogumińsko-ostrowskiego”. We czwartek, d. 13. b. r. odbędzie się w szkole „Macierzy w Boguminie” walne zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Protokół. 3. Odczyt: „Szkoła a charakter” (kol. Lacheta). 4. Sprawozdanie roczne z czynności Kółka: a) sekretarza, b) skarbnika, c) bibliotekarza. 5. Odczyt kol. Macury. 6. Wybory. 7. Wnioski i życzenia. Początek o godz. 2. po poł. Upraszamy kolegów i koleżanki o liczne przybycie. B. Włodek, prezes. W. Greger, sekretarz.

— Opawscy Niemcy przyczyną samobójstwa lekarza. Dnia 23. września zażył trucizny, a następnie zastrzelił się dr. Jarosch, młody i powszechnie lubiany lekarz w Szkrochowicach przy Opawie. Chociaż był rodem Niemiec, zakochał się jednak w córce czeskich rodziców z niedalekiej okolicy i chciał ją w krótkim czasie poślubić.

Miłości jego stanęli w drodze miejscy i okoliczni nordmarkowcy, a także przewodniczący rady nadzorczej opawsko-szkrochowieckiej cukrowni Janotta. On to zagroził dr. Jaroschowi wydaleniem z posady przy szkrochowskiej cukrowni, jeżeli nie zaniecha myśli ożenienia się z Czeszką. Z powodu tej groźby i z powodu szczwania nordmarkowców młody lekarz popełnił samobójstwo, ponieważ nie chciał opuścić swej narzeczonej. Nad jego śmiercią wylewa łzy stara matka, której wyrwano syna, całą nadzieję na stare lata i opuszczona narzeczoną, którą niemiecki szowinizm pozbawił przyszłego męża. Nieludzkie postępowanie Janotty i nordmarkowców powszechnie potępiają tak w Szkrochowicach i okolicy, jak i w Opawie, nie tylko u Czechów, lecz i u Niemców.

— Na „Internat” im. bł. Melchiora Grodzkiego zebrał p. Franciszek Maryniok na weselu p. Jerzego Ruckigo z p. Anną Sciskala w Końskiej 26 K, i na weselu p. Antoniego Lipki z p. Emą Heczko w Końskiej 13 K 10 h. Młodym parom „Szczęść Boże!” Dalej złożyli N. N. 2 K; p. Zuzanna Roik w Cieszynie 2 K; p. Józef Roik, chałupnik w Bażanowicach 2 K; p. Jan Nowak, rolnik w Mostach 1 K; ks. Adolf Waleczek, proboszcz w Górnej Łomnej 4 K.

— Na taną kuchnię ofiarowali: N. N. 5 kg słoniny; pani Krzystkova pół kopy jaj; N. N. 2 K; N. N. 2 K; N. N. w Kotach: worek jarzyn. Za łaskawe dary dziękuje Zarząd Kongregacji Maryańskiej.

— Z Dziedzic. Wybory do Rady gminnej w Dziedzicach odbyły się dnia 30. sierpnia b. r. Oto podajemy wynik wyborów: W 3. kole wyborczym wybrano jednogłośnie następujących: Józefa Machalicę, Ludwika Budnioka, Jana Stryczka i Pawła Poloka. (Wszyscy rolnicy). Do zastępstwa weszli: Józef Hałas, zagrodnik i Jan Budny, chałupnik. Z 2. koła weszli do rady gminnej: Jerzy Machalica, gospodźki, Paweł Kieloch, Jan Kopeć i Maciej Kłaptocz (wszyscy rolnicy). Zastępcami zostali wybrani: Ks. Antoni Macoszek, proboszcz i Leopold Piesko, nauczyciel. W 1. kole wybrano: Leona Krzysztoforskiego, kupca, Alojzego Gebauera, właściciela hotelu, Pinkusa Langsama, właściciela hotelu i dra Sigmunda, a zastępcami Norberta Rosenthala, kupca i Bělohavka, naczelnika stacyi. Dnia 27. września nastąpił wybór na naczelnika gminy. Wszystkie głosy otrzymał dotychczasowy, zasłużony wójt p. Józef Machalica, który przez 15 lat piastował tę godność i który dzięki swej sumienności, sprawiedliwości, energii i troski o dobro gminy cieszy się pełnem zaufaniem i wysokiem poważaniem w naszej gminie. To też z wielkim smutkiem przyjęto do wiadomości oświadczenie jego, iż wyboru na wójta przyjąć nie może. Gdy pomimo nalegań i prośb stanowczo odmówił przyjęcia wyboru, musiano przystąpić do ponownego wyboru. W tym wyborze został wybrany wójtem jednomyślnie p. Ludwik Budniok, który jako wzorowy rolnik i gorliwy pracownik we wszystkich miejscowych towarzystwach daje rękojmiej, że będzie również dobrym gospodarzem gminy, że także z energią, sumiennością i gorliwością dzielnie będzie pełnił obowiązki wobec swej wioski rodzinnej i że będzie tą sprężyną, co wprawia wszystkie sprawy gminy w ruch. Młodemu wójtowi wołamy: „Szczęść Boże!”

— Z Karwiny. W sobotę, d. 15. października w święto św. Jadwigi (patronki Śląska) odbędzie się o godz. 7 1/2 rano nabożeństwo na intencję „Kongr. Maryańskiej młodzieńców” połączone ze wspólną Komunią św. O pewne przybycie na nabożeństwo uprasza się wszystkich członków.

— Staraniem tegoż Stowarzyszenia „Kółka amatorskiego” odbędzie się w sobotę, d. 15. i w niedzielę d. 16. b. m. wieczór o godz. 6. w domu Stowarzyszenia kat. rob. „Praca” przedstawienie p. t. „Przeor Paulinów, czyli obrona Częstochowy”. Ze względu na doniosłość sztuki uprasza się wszystkich miłośników teatru, tak z miejsca jak z okolicy, o pewne przybycie. Ceny miejsc: w I. rzędach 1 K, dalsze rzędy 80 h i 60 h, stojące 50 h. — Zarząd.

— W przeszłym tygodniu zdarzył się tu w Karwinie bardzo przykry wypadek. Grupka dzieci bawiła się około próżnego wozu przy nowobudującej się lodowni u p. Horzinka. Dziesięcioletni chłopiec, Edw. Poloczok stał właśnie przy wozie czy też pod wozem, gdy wóz ruszył, popchnięty widocznie przez kogoś. Wóz przejechał w pół Poloczka i zadał mu ciężkie obrażenia. Biedne dziecko zmarło w parę dni wskutek wewnętrznych obrażeń. Pogrzeb odbył się w niedzielę po południu przy bardzo licznym udziale publiczności i współuczni. Piąta klasa odśpiewała nad grobem pieśń: „Gdzie duszy ojczyzna”. Katecheta zmarłego Wiel. ks.

## Wasze zdrowie

odzyskacie! Osłabienie Wasze i bóleści znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy, ogólny Wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Feller’a z marką „Elsafluid”. Próbną tulin 5 koron franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Centrala Nr. 822 Kroacya.



St. Czarnota wypowiedział rzewną mowę pogrzebową, która wszystkich do łez wzruszyła. —

— Rekurs przeciw wyborom gminnym, wniesiony swego czasu przez opozycyjne stronnictwa, został odmownie załatwiony. Wskutek tego odbył się niedawno w zupełnej cichości wybór burmistrza i radnych. Burmistrem został dalej p. Staniek, radnymi zaś pp. Proskovetz, Bindač, Gwudcz, Navrath, Kraina i Czermak. Pierwsze posiedzenie nowego wydziału zapowiedziano na czwartek, 6. października. Między innymi miano także obradować nad rezolucjami zgromadzeń ludowych, odbytych tego roku w sprawie utrakwizacji szkół karwińskich i w sprawie zaprowadzenia tajnych wyborów (na kartkach) do gminy. Ciekawi są wszyscy, co też nowy wydział powie na te ogólne żądania obywateli karwińskich. Przypominamy tylko, co terazniejszy wydział powiedział w swym programie przedwyborczym. Było tam takie zdanie: „Potrzeba szkół w języku macierzyńskim daje się z dniem każdym coraz bardziej odczuwać. Oczywiście powiedzenie takie nikogo do niczego nie obowiązuje, bo nie stoi tam nic, aby potrzebie tej zadośćuczynić. Jednakże obywatele karwińscy pojęli to w ten sposób, że nowy wydział przyprowadzi nasze szkolnictwo do porządku, t. zn., że zaprowadzi w naszych szkołach taką naukę, z którejby wszystkie dzieci mogły należycie korzystać i wynieść ze szkoły potrzebne wiadomości dla przyszłego życia. Tego szkoły utrakwistyczne nie dają i dać nie mogą, dlatego żądamy zniesienia utrakwizacji. Czekamy już długo, zbyt długo nawet, a cierpliwość nasza zaczyna się już kończyć. —

— **Z Wielkich Kończyc.** Zgoła w ten sam sposób jak w Zebrzydowicach dokonał i tu na początku tego tygodnia niewykryty dotąd sprawca włamanie do kościoła parafialnego. Mianowicie urznął na strychu kościoła z powrozu służącego dawniej do dzwonienia, 2 kawałki po 2 m, za pomocą których spuścił się z pawlacy do kościoła, i obrabowawszy skarbonkę, umknął. Za narzędzie włamania do skarbonki służył złodziejowi stary hak ze drzwi, który pozostawił na miejscu zbrodni jako i wspomniane 2 kawałki powrozu. Stopy na ławkach kościelnych, jak również i sposób wykonania zbrodni wskazuje na młodocianą osobę. —

— **Z Łazów.** Grupa P. Z. zaw. chrześc. rob. urządza dnia 15. października o 3. godz. po południu poufne zebranie u p. L. Liberdy. Ponieważ będą ważne sprawy na porządku dziennym, prosi zarząd o liczne przybycie. „Szczęść Boże! Zawsze.”

— **Z Dolnej Lesznej.** (Poświęcenie szkoły.) W niedzielę, dnia 2. b. m. odbyło się poświęcenie naszej nowej szkoły przy udziale licznej publiczności z miejsca i okolicy. Dzień był to śliczny i pamiętny dla wszystkich. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz Żurek. Po odśpiewaniu ogólnie znanej pieśni „Kto się w opiekę” i hymnu „Te Deum” przemówił w klasie miejscowy proboszcz, przed szkołą zaś ks. Michejda do licznie zgromadzonych, podnosząc zasługi gminy, obowiązki dzieci, ciężką pracę nauczycieli. Po odśpiewaniu przez chór nauczycielski „Boże wielki” zakończyła się ta piękna uroczystość. —

— **Z Naleźu.** Dziękujemy serdecznie wszystkim ofiarodawcom z gminy Brenna, którzy złożyli datki na naszą kaplicę. Składamy także serdeczne „Bóg zapłać” p. Pawłowi Kisiałowi za to, że poświęcił parę dni na oprowadzenie jednego gospodarza od nas po Brennej i zaniechał swoją pilną pracę, czyniąc przysługę naszej kaplicy. Upraszamy uprzejmie tych, którzy mają ochotę ofiarować jeszcze nieco, by to oddali do rąk p. P. Kisiały w Brennej Nr. 34, a on odeśle do komitetu w Naleźu. Prosimy liściowicie jeszcze inne gminy, aby poszły za przykładem tych, co już ofiarowały i poparły nas choć małym darem, a Pan Bóg im stokrotnie pobłogosławi. Ofiary prosimy przesyłać na ręce naszego skarbnika p. P. Szczepana w Naleźu Nr. 16., p. Jaworze. — *Komitet.*

— **Ze Średniej Suhej.** Za przykład moralności i bagna z obozu czerwonych niech posłuży następujące zdarzenie. W tutejszym konsumie jest zatrudniony młody kupczyk i młoda jego żonka. Małżeństwo było szczęśliwe. Naraz przed kilku miesiącami młoda żonka spodobała się innemu, a on jej, więc „miłość wolna”. Nakoniec mąż spotyka żonkę w ramionach kochanka. Nastaje w domu piekło. — Żona dostała obłądu i powiesiła się. W ten sposób pozbawił towarzysza towarzysza żony i szczęścia ziemskiego. —

### Gospodarstwo i przemysł.

Tuczenie gęsi. Zachowywanie czystości w czasie tuczenia gęsi jest konieczne, jak pisze

„Fricks Rundschau”, inaczej mięso jest niedobre. Karma z początku może się składać z posiekanej marchwi lub gotowanych ziemniaków, zmieszanych z otrębami i owsem. Dla uzyskania smacznego i tłustego mięsa koniecznym jest jednak później podawanie ziarna, do czego nadaje się zwłaszcza kukurydza, jęczmień albo owies. Dodatek do karmy nieco sproszkowanego węgla drzewnego poprawia smak mięsa. Budynek, w którym znajdują się gęsi, nie powinien być zbyt obszerny, aby zwierzęta nie mogły używać za wiele ruchu; muszą one jednak mieć zawsze świeżą wodę do picia i sposobność do częstego kąpania się. T. zw. „nadziewanie” gęsi odbywa się przy użyciu namoczonego grochu, albo kukurydzy lub wreszcie gałek z ciasta, zrobionego z mąki i mleka i odbywa się z początku trzy, później nawet 6 razy dziennie. Przy tej metodzie tuczenia trzyma się każdą gęś w osobnym kójcu, w którym nie może się obracać.

**Niszczzenie głabów od kapusty.** Niezadługo na jesieni nastąpi zbiór kapusty i wszędzie po kapuśnikach zostaną jeno sterczące głaby kapusty. Nikt o nie dba i zwykle siedzą one na zagonach aż do następnej wiosny. Niedbałość taka wyrządza wielką szkodę, gdyż często w jednym piniku mieści się 40—50 liszek, owadu zwanego „chowaczem”, które w obranem siedlisku zimują; na wiosnę wychodzi z nich cała czereda niszczyli kapusty. Chcąc się od tego uchronić, należy głaby na jesieni niszczyć radykalnie za pomocą ognia. W tym celu wyrwane głaby składamy na kupę, przekładając warstwy słomą, polewamy w dodatku naftą i zapalimy. Przetrawione ogniem pińki i zebrany popiół możemy wrzucić do dołu kompostowego. —

### Rozmaitości.

— **Ks. prof. Stefan Pawlicki.** Cesarz zezwolił, aby zwyczajnemu profesorowi filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim drowi ks. Stefanowi Pawlickiemu wyrażono najwyższe uznanie z okazji przejścia w stały stan spoczynku. —

— **Koniec strajku tramwajowego w Warszawie.** Po wypuszczeniu z więzienia przeszło stu aresztowanych pracowników na wolność, ruch tramwajowy rozpoczął się wczoraj na nowo. W więzieniu zatrzymano jeszcze 23 pracowników i tych umieszczono w forcie aleksiejewskim pod cytadela. Ruch tramwajowy odbywa się prawie zupełnie prawidłowo. —

— **Z walk społecznych w Niemczech.** W Niemczech zanoszą się na nowy, potworny rozmiar lokaut obliczony, na 400.000 robotników, pracujących w przemyśle metalurgicznym. Powodem jest przeciągający się strajk 60.000 robotników w niemieckich warsztatach okrętowych. Ponieważ strajkujący od 7 tygodni nie chcą powrócić od pracy, przeto solidaryzujący się z nawiedzonymi strajkiem fabrykami, inni przedsiębiorcy metalurgiczni postanowili odpowiedzieć wykluczeniem od pracy. Ten akt mający w pierwszej chwili pozór prostej tylko dzikiej zemsty, jest w rzeczywistości bardzo zręcznym manewrem pracodawców, którzy doprowadzeni do ostateczności przez socjalistów, spojrzeli się nagle, że mają wielką siłę w rękę. Lokaut ma na celu dwa sposoby osłabienia strajkujących: z jednej strony odbierając zarobek innym robotnikom tej samej gałęzi, uniemożliwia im podtrzymywanie strajku przez zasiłki, z drugiej strony, skazując także ich na życie z zasiłków, dąży do szybkiego wyczerpania socjalistycznych kas strajkowych, które przy powtórzeniu się lokautów muszą stopnieć do zera bardzo rychło, mimo, że zgromadzono w nich potworny napózór zasób aż 10 milionów! Ze stanowiska ludzkości jest to niewątpliwie barbarzyński środek walki, ale na drogę barbarzyństwa poszli też socjaliści. Co się tyczy strajku, który może dać powód do olbrzymiego wykluczenia, to wybuchł nie z winy pracodawców, gdyż spowodowali go robotnicy żądaniem skrócenia dnia roboczego z 9 i pół na 9 godzin. Ewentualny zaś lokaut objąłby wielkie przedsiębiorstwa elektryczne, unię dortmundzką, huty Laura, warsztaty Kruppa, zjednoczone fabryki maszyn w Norymberdze i Augsburgu i inne. Wykluczonoby w nich wprawdzie tylko 60 proc. robotników, ale to dałoby razem 400 do 420 tysięcy zlokautowanych. Lokaut nastąpi prawdopodobnie d. 8. b. m. —

— **Międzynarodowe postanowienie dla żeglugi powietrznej.** Aeroplan egzystuje nie dłużej, niż cztery lata. Od czterech lat fruwa się. Ale postęp kroczy w dzisiejszych czasach tak szybko, że już się nad tem zastanawiają, by uregulować międzynarodowy ruch pasażerski w powietrzu. Z początkiem przyszłego roku zbierze się

w Paryżu osmnastu przedstawicieli państw, a pomiędzy nimi i Austro-Węgier, aby się porozumieć na konferencji, którą odbędą, co do najważniejszych kwestyi komunikacyi powietrznej. Program obejmuje pięć punktów: różnicę między prywatnymi i publicznymi statkami powietrznymi, identyfikowanie, reguły kierowania, reguły lądowania i kwestyę cłową. Nad temi pięcioma punktami zastanowią się uczestnicy konferencji. Państwa zgadzają się już dzisiaj do zasad głównych ruchu komunikacyjnego powietrznego. Pod publicznymi statkami powietrznymi — naturalnie, że będą włączone do tego i balony, rozumie się te, które należą do wojskowości i wszystkie oddane służbie publicznej, jak na przykład pocztę. Będą one korzystały z szczególnych przywilejów. Celem identyfikowania będą zaopatrzone balony i aeroplany w znaki, podające przynależność państwową ich właściciela, a prócz tego numer, jak samochody. Numery będzie wydawała władza komunikacyjna po złożeniu próby przez dotyczący statek powietrzny; samo się przez się rozumie, że piloci będą się musieli poddawać egzaminowi, podobnie, jak to dzisiaj obowiązuje szoferów. Dania żąda, by statek powietrzny wykazywał jeszcze inne dokumenta a pomiędzy nimi paszporty podróżujących, księgę pokładową i świadectwo zdrowia. Tworzyłoby to w połączeniu z niezbędnymi celem orientacyi mapami małą bibliotekę. Zakazaniem będzie statkom powietrznym w komunikacyi międzynarodowej przewozić broń wojenną, materye wybuchowe, aparaty fotograficzne, a także posiadać telegraf bez drutu. Lądowanie na miejscach, należących do wojskowości i na placach, gdzie zagrożeniem byłoby życie podróżujących lub mieszkańców, będzie niedozwolone. Państwa zapanują się zgodnie na kwestyę umieszczania sygnałów niezbędnych do orientacyi, a Rzesza niemiecka chce, by je umieszczać specjalnie na dworcach kolejowych, gdzie także należałoby zakładać porty do lądowania. Najtrudniejszą do rozwiązania będzie kwestya cłowa, to też nad nią będą musieli delegaci wyteńczyć swoje mózgowice. Jeżeli aeroplany będą mogły zabierać pięciu pasażerów, to będzie można, pomijając nawet balony, transportować nimi całe masy towarów. Granice cłowe w powietrzu tworzą kwestyę najważniejszą. —

— **Socyalista Kolb o socyalistach.** Przewódca badenskich socyalistów oświadczył według Berlińskiego „Napredu”: „W rzeszy niemieckiej prowadzi się polityka bez socyalnej demokracji; to nie może tak pozostać na wieki. Coś się musi raz zrobić. Czy można tego żądać od robotników niemieckich, aby miliony ofiarowali jedynie na to, aby demonstrować? To możemy mieć taniej.” Tak wygląda praca socyalistycznych posłów niemieckich w czterdziestu latach! —

— **Kaszlących uwagę zwracamy na inserat:** Thymomel Scillae, który to preparat dobrze się oświadczył i bywa często przez lekarzy przepisany.

— **Przykrych chorób,** które są zwykle następstwem, jakby się zdawało, nieznacznych niedomagań żołądka, można zupełnie uniknąć przez użycie zawczasu znakomitego środka domowego, balsamu żołądkowego dra Rosy. Prawdziwy do nabycia w tutejszych aptekach i głównym składzie B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze, 203—III. Patrz na inserat. —

— **Socjaliści w Austrii mają ogromnie dużo pieniędzy!** „Górniki” pisze (nr. 46): „Gótownia naszych centrali wynosiła 20.700.000 K. Nasze organizacje rozporządzają kapitałem z wkładem zwyczajnych 9.773.911-22 K i funduszem bojowym (na strejki, lokauty) 2.555.893 91 K.” A gdzie je mają? W rachunku „Unii górników” z d. 31. marca 1907 wisiało w powietrzu 167.987-49 K a oprócz tego naliczono o 10.000 K więcej, niż liczby pokazywały. „Gwiazdka” pisała dokładnie o tem 21. sierpnia 1907, lecz do dzisiaj nigdzie socjaliści nie wspomnieli o tych „błędach”! Za to piszą dużo o pustych kasach klerykalnych organizacyi.

Szczawa  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną

Główny depot w Cieszynie: M. Fasal, fabryka Iklerów.  
Skład „ „ Edward Krögler.

Wszystkie gatunki „Prószków do pola” jak kajnit, superfosfat, tomasówka po najtańszych cenach na składzie. Tak samo papier na dachy i ter. Zmiana na mąkę i inne towary i zakupno wszystkich gatunków zboża (obila) u **Rudolfa Białka pod Modrą w Cieszynie.**



**Skład sukna fabrycznego**  
**Gustaw Pollak**  
 w Cieszynie  
 Skład: Saska Kępa nr. 2.

P. T.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na moje nowości jesienne i zimowe w wszystkich gatunkach materij dla mężczyzn i chłopców i donoszę, że pozostałem wierny moim dotychczasowym zasadom sprzedawać tylko dobre i pewne jakości po cenach fabrycznych.

Znaleść można u mnie wielki wybór w dobrych aż do najlepszych materij, jakoteż modne i czarne kamgarny, materje na paltoty, grube materje tak zwane Loden na ubrania i surduty gładkie i pstry, materje na spodnie i t. d. po rzeczywiste tanich cenach. Za ściśle solidną i akurataną obsługę ręczy dobra mego interesu.

Z poważaniem

**Gustaw Pollak**  
 Skład sukna fabrycznego  
 Cieszyn, Saska Kępa nr. 2  
 w pobliżu mostu nad Olzą.

## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann'a Steckenpferd-mydła liliowo-mleczne (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najsukcesyjniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

Przy c. k. pułku obrony krajowej w Cieszynie Nr. 31. jest do rozdania w czasie od 1. stycznia aż do 31. grudnia 1911 około 380.000 porej chleba po 700 g i 680 g owsa.

Producenci, towarzystwa gospodarcze, właściciele piekarni i inni interesenci zechcą nadesłać swoje oferty na piśmie najpóźniej do 28. października b. r. do godz. 9. przed poł. na ręce pułkowej komisji zarządzającej, o którym to czasie nastąpi rozpatrzenie i rozdanie ofert.

## MANGIEL

pruski, wielki jest zaraz do sprzedania z lokalem lub bez lokalu w Cieszynie na Przykopy nr. 15.

## Realność

obejmująca 11 morgów, wraz z budynkami gospodarczymi i marnym inwentarzem jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Redakcyi „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

## PAROBK

starszy, obeznany z wszystkimi robotami rolnymi, potrzebny zaraz albo też później na farę. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Gwiazdki”.

### Fabrykacja spirytuożów

i ich sprzedaż w zamkniętych flaszczkach jest wolnem przemysłem i może być przez każdego bez udowodnionego uzdolnienia wykonywana. Kto sobie zamierza urządzić takie rentujące się przedsiębiorstwo, niechaj pisze o bliższe szczegóły i fachową radę pod szyfrą: „Wyrób spirytuożów 139” do ekspedycyi anonsów: Bock i Herzfeld, Wiedeń, I., Adlergasse 6.

**Filia dąbrowska**  
**Towarzystwa oszczędności i zaliczek**  
 w Cieszynie.

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką (w Dąbrowie, w domu burmistrza) przyjmuje od członków i nieczłonków

**wkładki na oszczędność**

do oprocentowania i płaci od nich

**4%**

rocznie, za całe półmiesiące, t. j. przy wkładkach od następnego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent. Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

**Zarząd.**

Nie omieszkać nabyć!

Nie omieszkać nabyć!

## T. Siemiradzkiego Porozbiorowe Dzieje Polski

czyli jak naród polski walczył za ojczyznę. Dzieło dwutomowe, objętości 606 stron, związanych w jedną książkę, wyszło nakładem „Polskiego Towarzystwa Wydawniczego” w Cieszynie. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza broszurowanego K 4, oprawnego K 5. — Zamawiający wprost pod adresem „Polskiego Towarzystwa Wydawniczego” w Cieszynie lub administracyi „Dziennika Cieszyńskiego”, nie ponoszą kosztów przesyłki pocztowej.

## Zuzanna Ronge, konc. pośrednictwo służbowe w Słoczwie.

Każda dziewczyna, poczynając od 14. roku życia, otrzyma dobrą, stałą służbę. Taksamo kucharki, pokojówki, dziewczyny do dzieci i t. d., także parobcy i pogoniec. Przyjmuję służących na miesiąc, na 1/4 roku i wyżej.

## JAN ŁABĘDZ

kuśnier w Cieszynie, Saska Kępa

poleca swój sklep kuśnierski zaopatrzony w kuśnierskie wyroby j. t.: kołnierze, mufki, czapki, szubry do podróżowania, kożuchy dla pań i dla panów. Także reparacje będą prędko i dobrze wykonane po najniższych cenach.

## Nie trudną jest rzeczą

usunąć bole reumatyczne, gośćcowe i newralgiczne, ponieważ wypróbowany, przez lekarzy polecony

### Contrheuman

główny znak ochrony dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego)

jest środkiem, na którego zawsze można się spuścić, który przyczynia się do szybkiego uspokojenia i namiętności bólei, do wspania spuchlizny i odzyskania ruchliwości stawów i usunięcia swędzenia i nadzwyczaj szybko działa przy wcieraniach, masowaniu i okładach.

1 tuba 1 koronę.

Wyrób i główny skład

**W APTECE B. FRAGNERA,**  
 c. k. dostawcy nadwornego Praga-III. nr. 203.

Przy nadesłaniu naprzód K 1-50 przesyła się franko 1 tubę  
 „ „ „ K 5- „ „ „ 5 tub  
 „ „ „ K 9- „ „ „ 10 tub.

Pozór na nazwę preparatu i wytwórcy!

Składy w aptekach:

W Cieszynie: apteki Edwarda Raschki, dra K. Zaara, Karola Turka.

## Dom jednopiętrowy

z ogródkiem, 4 mieszkania, jeszcze nowy, w Cieszynie, jest pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie.

**Ed. Feitzingera**  
 w Cieszynie  
 poleca dzieła pedagog. Platon, Rousseau, Kant, Hegel, Schopenhauer, Nietzsche, Demokryt, bez nauki o filozofii z objaśnieniem wykładem i kluczem p. t.:  
 Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementary) po 16, 36, 72 h  
 1-20 K. Kurs I-ry 2-40 K. Kurs II-ry 4-80 K. — Wykład Niem. 72 h  
 Polsko-Francuski kurs I-ry 8-16 K. Kurs II-ry 16-32 K. Gramatyka  
 Polsko-Francuski kurs I-ry 2-4 K. Kurs II-ry 4-8 K. Gramatyka  
 Polsko-Angielski kurs I-ry 2-4 K. Kurs II-ry 4-8 K. Gramatyka  
 Polsko-Rosyjski kurs I-ry 4-8 K. Kurs II-ry 8-16 K. Gramatyka  
 K. kurs II-ry 8-16 K.  
 Amerykański Przewodnik i rozmówcy angielskiej i 60 p.

15.000  
 podziękowań od  
 wdzięcznych uzdrowionych.

1.000  
 listów (poświadczeń)  
 lekarzy.

## Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

## Ichtyomenthol,

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarcza i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bólu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

**Skutek nadzwyczajny.**

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu: Laboratorium chemiczne aptekarza

**SZYMONA EDELMANA**

W SAMBORZE, Rynek nr. 1.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 koron. 10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

**UWAGA.**

Uprasa się łączyć tylko ICHTYOMENTHOLU w plombowanym opakowaniu i zamawiać ICHTYOMENTHOL II tylko za SAMBORĄ, dekad fabryka przeniesioną została.



## Wszystkie choroby żołądkowe

:: są skutkiem złego trawienia. ::

Wypróbowanym, starannie przyrządzonym z najlepszych i skutecznych ziół leczniczych, pobudzającym apetyt, ułatwiającym trawienie i łagodnie przeczyszczającym środkiem domowym, który usmierza i leczy znane skutki niemierności, złej diety, przeziębienia, siedzącego sposobu życia i uciążliwej nieregularności etola, a. p. palenie sodowe, wzdęcia żołądkowe, nadmierne tworzenie się kwasów i kuroze żołądka, jest balsam żołądkowy dra Rosy z apteki B. Fragnera w Pradze.

**Ostrzeżenie!** Wszystkie części opakowania są zaopatrzone prawnie zastrzeżoną marką ochronną.



Skład główny: APTEKA

**B. FRAGNERA,**  
pod czarnym orłem

c. k. nadwornego  
dostawcy, PRAGA,  
Kleinseile 203,  
Róg ul. Neruda.

Codzienna wysyłka.

1 faszka 2 K, pół faszki 1 K. Poczta wysyła się franco za poprzednim nadesłaniem K 1-50 małą faszka, za K 2-80 wielką faszka, za K 4-70 2 duże faszki, za 8 K 4 duże faszki do wszystkich stacyi Austriacko-Węgierskiej monarchii.

Składy we wszystkich aptekach Austrii i Węgier.

„Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra“ w Cieszynie wydało nader zajmującą książkę p. t.: „Paweł Stalmach, jego życie i działalność w świetle prawdy“, napisał ks. E. Grim. Cena 1 egz. opr. w płótno 2 K. „Dziedzictwo“ poleca dalej gorąco: „Kalendarz Dziedzictwa na r. 1911“, obfity w zajmującą treść, ozdobiony pięknymi obrazkami. Cena 1 egz. 40 h. (Dla kupców i handlarzy znaczny rabat.) Zamówienia przyjmuje ks. Tomanek w Cieszynie.

## Realność

7½ morgów roli z murowanymi budynkami gospodarskimi w bardzo dobrym stanie, 20 minut od stacyi Bohrwka jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości u Alojzego Haroka na Bohrku.

## Łatwiejszą jest rzeczą

ustrzedz się od chorób, niż je leczyć. Dlatego powinno się zaraz usunąć każdy katar, każdą chrypkę, każdy kaszel przez użycie

## Thymomel Scillae,

ten wypróbowany, przez lekarzy polecony, o przyjemnym smaku środek, łagodzący kaszel. Bezwarunkowo skuteczny także przy kaszlu kurczowym.

Wyrób i skład w

**aptece B. Fragnera**

c. k. dostawcy nadwornego

Praga-III., Nr. 203.

Proszę się zapytać lekarza.

1 butelka 2 20 K. Poczta franko za poprzednim nadesłaniem 2 90 K. 3 butelki za poprzednim nadesłaniem 7—K. 10 butelek za poprzednim nadesłaniem 20—K

Pozór na nazwę preparatu

i imię wytwórcy i na  
markę ochronną.

Składy w aptekach: w Cieszynie apteka Edwarda Raschki, dra K. Zaara, Karola Turka

Najlepsze ostateczne źródło zakupna!

## Tanie pierze!



czarne, dobre, ekubane 1 kg 2 K;  
lepage 2 K 40 h; półbiałe pierze  
jakości 2 K 80 h; białe 4 K; białe,  
pułnowate 5 K 10 h; najlepszej ja-  
kości, enleznobiałe, ekubane 6 K 40 h  
8 K; szary 1 kg 6 K, 7 K; deli-  
katny biały 10 K; najlepszy puł-  
perłowy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

## Gotowe pierzyny

z gęstej, czerwonej, błękitnej, białej lub złotego nankingu i sztuka 180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda długości 80 cm, a szerokości 60 cm, napelnione świeżym, szumem, bardzo trwałym, pułnowatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K. Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 3 K 50 h, 4 K, sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h. Podpierzyny z mocnego, kratowanego gradla, 180 cm długie, 116 cm szerokie 12 K 80 h, 14 K 80 h. — Rozsyłka za pobraniem pocztowym, poczynawszy od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za nieodpowiednie pieniądze napowrót. Wycozerpujony oennik dermo i opłat. S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 857 (Böhmen).

## Cały Cieszyn

mówi o tem, że

## W „Spółce spożywczej“ (konsumie) w Cieszynie

jest towar najlepszy, najtańszy i najświeższy a obsługa szybsza, jak w każdym innym sklepie.

## Dlaczego?

1. Bo „Spółka“ zakupując towar masami, nabywa go taniej niż kupiec, który kupuje go w małych ilościach.

2. Bo „Spółka“ mając ogromny obdyt w mieście i okolicy, sprowadza towar często.

3. Bo „Spółka“ posiadając personal fachowo wyszkolony, a sklep wzorowo urządzony i zaopatrzony w nadzwyczaj obfity wybór towarów, jest w stanie zadowolić choćby najbardziej wybrednego i wymagającego.

== Nakupować mogą i nieczłonkowie. ==

Sklep główny: „Dom Narodowy“

I. ul. Bielska nr. 12.

Filie: II. Bobreckie Wzgórze.

III. Niebory.

## !!! N A !!!

sezon jesienny i zimowy poleca się do nader niskich cenach kartony, barchety, materye, jakoteż resztki w każdej długości na jupki, fartuchy, suknie i dziecinne ubrania. Wielki wybór gotowych jupek, ubrań dla dzieci i obuwia.

Jakób Mechner, Chybi.

**Kupuję** w każdej ilości nasienie głogu, szypu, jaworu, klonu, lipy, akacyi, grabu, jasionu i bukwicy i płacę za 100 kg 10—30 K.

Jerzy Brudny w Skoczowie.

## TYGODNIK NARODOWY

ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie. Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieci“.

•Tygodnik Narodowy• w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

•Tygodnik Narodowy• ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przesyłać należy przekazem do Administracyi „Tygodnika Narodowego“ w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

## Koron 5.000 zarobku

płacę każdemu, kto wykaże, że moja oudowna kolekoya 300 sztuk tylko za koron 6 nie jest kupnem okolicznościowym, a miłanowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmieniem 3-letniem poręceniem. 1 ameryk. złoty double lafcuszek, 2 ameryk. złote double pierścionki (dla panów i pań), 1 angielski, poręczany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierza i piersiowych, 1 ameryk. szczyrny 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie. najnowszej fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancja portmonetka z prawdziwej skóry, 1 para nmer. butów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent ang. barometr, 1 salon. album z 36 sztucz. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziwych orientalnych pereł, 6 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem także w znaczakach pocztowych przez J. Gelb, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.

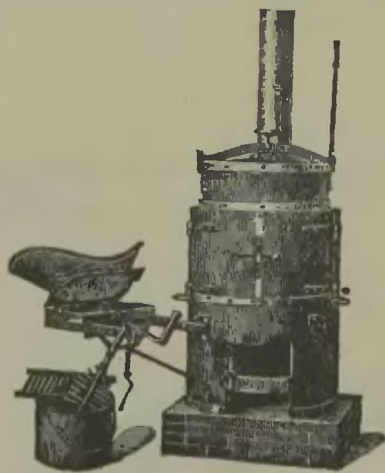
N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostają darmo dołączone 1 prim. ang. brzytwa do golenia, albo 6 linianych chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

## Kapellnera

## „TITANIA“

szybki parzak karmy dla bydła

z otwierającym się płaszczem, cały z kutego żelaza, jest pod gwarancją najtrwalszy.



Zużycie materiału palnego jest bajecznie małe, już po 3 do 8 minutach palenia otrzyma się pełną parę. Przez parzenie karmy w Kapellnera „Titania“ parzaku, staje się ona posilniejszą, zdrowszą, lichą zaś paszę znowu robi użyteczną.

==== Kilka tysięcy stoja w użyciu. ====

Z nadeszłych uznań o Kapellnera „Titania“ parzaku wynika, że z powodu ułatwienia pracy, oszczędzenia na opale, szybkiego zaparzenia paszy i t. d. parzak ten jest godny pochwały. Prospekty i listy dziękczynne na żądanie za darmo i opłatnie.

**Adolf Kapellner, Biała**  
ul. Główna nr. 1.

## MASZYNY ROLNICZE

sieczkarnie, młocarnie, kieraty, siewniki, tryjery, kopiarki, wirowki, masłnice i t. p. maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia „Singer“, „Centralbobbin“, poleca w najlepszych gatunkach a po najprzystępniejszych cenach

==== Gustaw Blumenkranz, ====  
skład maszyn rolniczych i do szycia  
CIESZYN, Saska Kępa nr. 23.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcyi, ulepszone

## maszyny do szycia i haftu

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

## Wiktor Barczyński

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny są tak skonstruowane, że można na nich bez żadnych specjalnych aparatów szyć lub haftować. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów, tudzież kursa kroju urząda firma we wszystkich miejscowościach Śląska. Wszelkich dokładniejszych wyjaśnień udziela się na żądanie każdego czasu.



==== Na sezon budowlany! ====

## Nowy sklep

## Franciszka Bierskiego

w Jabłonkowie, ulica Polska

poleca po najtańszych cenach naczynia ku budowl. Kosy pod gwarancją, naczynia emal. i narzędzia do wszystkich zawodów i wielki skład strzelb, municye i c. k. skład prochu.

====

Wkładki na oszczędność oprocentowuje się 5%.

Wydaje się marki oszczędnościowe.

Austr. towarzystwo oszczędności, kredytu i budowy

zarejestr. stowarzyszenie z or. ograni.

Centrala WIEN, 6., Theobaldgasse 4. — Państwowa kontrola.

Puszek oszczędnościowych dostarcza się

gratis.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — A  
półrocznie . . . 3 „ 50 „  
kwartalnie . . . 1 „ 75 „

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — A  
półrocznie . . . 3 „ — „  
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Blažek, kupiec „pod Modrą“; w Bogumlinie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 A od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 12. października 1910.

Nr. 82.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Rozpoczął się nowy kwartał!

Upraszamy P. T. Czytelników o łaskawe uiszczenie przedpłaty na „Gwiazdkę Cieszyńską“.

Dłużnicy zechcą wyrównać swe dawne zadległości. Wszysey czytelnicy i abonenci powinni być lub stać się apostołami naszej gazety i werbować nam nowych abonentów. Gazeta to potęgaj! Gazeta, broniąca ideałów i skarbów religijnych i narodowych, powinna być u nas pierwszorzędną potęgą! W każdym domu, w każdej restauracyi, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być „Gwiazdka Cieszyńska“. Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 75 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku Cieszyńskim kredytowym w domu „Dziedzictwa“ i w księgarni Kutzera i Sp., Plac Demla.

Administracya „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

## Rewolucya w Portugalii.

Z Portugalii zaczynają już nadchodzić szczegółowe wiadomości o wybuchu rewolucyi i o rozwoju wypadków w kraju. I tak londyńskie „Daily Chronicle“ przynoszą następujące informacje:

Wybuch powstania zaskoczył nawet członków komitetu republikańskiego. Wielkie tłumy ludności zachowały się apatycznie i nie brały liczniejszego udziału w walce, która się głównie toczyła między wojskami wiernymi królowi a powstańcami. Wojska wierne walczyły przez 30 godzin z nadzwyczajną

brawurą, mimo, iż znajdowały się w mniejszości i mimo braku zapasu u oficerów. Wnet też oficerowie, potajemnie sympatyzujący z rewolucjonistami, przeszli na ich stronę, a z nimi i znaczna część żołnierzy. Podczas walk ulicznych w Lizbonie miało zginąć około 1000 osób, zaś liczba rannych wynosi kilka tysięcy.

### Król w Gibraltarze.

Teraz dopiero wyjaśniła się tajemnica miejsca pobytu króla Manuela. Mianowicie król Manuel znajduje się z całą rodziną w Gibraltarze. Według depeszy, jakie biuro Reutersa otrzymało z Gibraltaru od jednego z członków królewskiej świty, król Manuel, gdy zaczęło się bombardowanie, znajdował się w pałacu w Lizbonie. Potem udał się do klasztoru Mafra, a stamtąd do Ericeira, gdzie spotkał się z innymi członkami swej rodziny. Z Ericeira królewska rodzina w otwartej łodzi odjechała do królewskiego jachtu, który w środę o godz. 6. po południu odpłynął bezpośrednio do Gibraltaru. Noc przepędził król — jak słychać — w pałacu gubernatora angielskiego. Z Gibraltaru wysłał król Manuel depeszę do króla angielskiego z zapytaniem, czy może przyjechać do Anglii. Król Jerzy odpowiedział, że znajdzie w Anglii schronienie, co król Manuel przyjął z wdzięcznością. Król chce dopiero z Anglii wystosować manifest do narodu portugalskiego. Nie wiadomo jednak, czy manifest ten zawierać będzie jego abdykację. Będzie to jeszcze zależało od ukształtowania się stosunków w Portugalii. Król Manuel pozostanie prawdopodobnie jakiś czas jeszcze w Gibraltarze, aby się przekonać, jak się ostatecznie ułożą stosunki w kraju. Gdy się przekonają, że cały kraj uznał rzeczywistość republiki, uda się do Anglii.

Wobec odmiennie brzmiących poglądów, oświadczył prezydent prowizorycznego rządu Braga, że według otrzymanych autentycznych wiadomości z Ericeira, odjazd króla i rodziny królewskiej odbył się w zupełnym spokoju bez żadnego wypadku, tak, jak tego pragnął rząd republikański.

### Nowy rząd tymczasowy.

Zaraz po ogłoszeniu republiki utworzył się tymczasowy rząd, na czele którego stanął Teofil Braga jako prezydent, Machado, minister spraw zagranicznych, Almeida, minister spraw wewn. i Alfonso Costa, minister oświaty. Prezydent Braga wysłał do ministerstw spraw zagranicznych wszystkich mocarstw telegram, donoszący o proklamowaniu w Portugalii republiki i ustanowieniu rządu prowizorycznego. Wszystkie już prawie mocarstwa uznały republikę portugalską.

### Program nowego rządu.

Nowy rząd postawił na swym programie następujące ważniejsze zadania: podniesienie kraju, rozwój obrony narodowej na lądzie i morzu, zapewnienie niezawisłości władzy sędziowskiej, rozwój ekonomiczny kraju, wzmocnienie kredytu, rozdział Kościoła od państwa i wzmocnienie nauki świeckiej.

Rząd prowizoryczny wygotuje listy wyborcze i rozpisze wybory nowych Kortezów (parlamentu). Rząd prowizoryczny urzędować będzie najdłużej 3 miesiące.

Pierwszym czynem nowego rządu było wypuszczenie na wolność wszystkich osób, które zasądzone są lub pozostają w śledztwie pod zarzutem tajnych związków.

### Czy walka z Kościołem?

Jak z ogłoszonego programu wynika, nowy rząd zamysla rozpocząć wkrótce walkę z Kościołem. Walka ta już się właściwie zaczęła od prześladowania duchowieństwa i zakonów. „Berl. Tagblatt“ donosi z Lizbony, że rząd republikański aresztował wielu duchownych, traktuje ich jednak jako jeńców politycznych. Nowy rząd chce przede wszystkim oczyścić kraj z kongregacyi. Odpowiednie rozporządzenie ma się lada dzień ukazać.

„Frankf. Zeitung“ donosi z Lizbony: Rząd republikański wydał dekret, zabraniający klerowi pojawiać się na ulicach miasta w stroju duchownym,

Ks. Oskar Zawisza.

## Św. Jadwiga, patronka Śląska.

W uroczej okolicy między jeziorami Starenbergskiem i Ammerskim, na południe od Monachium, wznosi się góra Andechs, zwana przez lud „Górą świętą“; na jej szczycie stoi piękny i przez pielgrzymów licznie zwiedzany kościół. Niegdyś stał tam zamek rycerski, gniazdo hrabiów Andechsów, rodu bardzo poważanego, gdyż cesarzy rzymskich narodu niemieckiego zaliczał do swych krewnych, a swych przodków wywodził aż od Karola Wielkiego; był to ród bogaty, gdyż posiadłości jego rozciągały się od brzegów Adryatyku aż do Tyrolu i Bawaryi. Wielkiemu bogactwu odpowiadała dobroczynność względem ubogich i prawdziwie książęca hojność względem kościołów i klasztorów. Imię hr. Andechsów opiewano w pieśniach rycerskich, bo dzięki swej dzielności i wspaniałomyślności uchodzili we wszystkich okęgach za wzór cnót rycerskich. Poci i śpiewacy nazywali zamek Andechs „Bramą liliową“, aby zaznaczyć, że tam panuje karność i nienaganne obyczaje.

Tam to w r. 1174 (dzień urodzin nieznany) urodziła się Jadwiga, jako córka Bertholda IV. i Agnieszki, równej mu pod względem szlacheckiego usposobienia córki margrabiego Dedo v. Weißen. (Imię Jadwiga, niemieckie Hedwig, w języku staroniemieckim Hathui, Hathuwich oznacza: „poświęcona walce i zwycięstwu, zwycięska“.) Do

ziemskiej sławy rodziny Andechsów dodała jeszcze blask cnót niebieskich, bo już w pierwszych latach młodości dała wiele dowodów poważnego i pobożnego usposobienia; taki duch wiał w klasztorze w Kitzingen nad Menem, gdzie się wychowała. W r. 1186 wydano ledwie 12-letnią Jadwigę za księcia Henryka, najstarszego syna księcia Bolesława Długiego; Henryk, jako książę śląski, krakowski i polski objął panowanie w r. 1201. Jakkolwiek posiadał własne zdolności, to jednak trwale poddawał się dobremu wpływowi swej żony; pod jej wpływem sprowadził z Turynii kolonistów, aby z jednej strony lepiej zaludnić kraj, a z drugiej, by zaprowadzić lepszy porządek przez nadanie prawa niemieckiego, tej cechy samorządu w owych czasach; przez to miała się podnieść kultura kraju. Połączone z tem prawem przywileje ogłoszono po raz pierwszy w dokumencie z r. 1202. Pod tym wpływem Jadwigi Henryk, zwany „Brodatym“, zbudował w latach 1203—1219 klasztor Cystersek w Trzebnicy przy Wrocławiu. (Ten klasztor zmiotła 1810 zawierucha, skierowana przeciw klasztorom; późniejsze czasy umożliwiły wzniesienie tam domu nowicyackiego Boromeuszek.) Bogumił Biermann, najznacniejszy protestancki historyk śląski, który w znanej „Historji Księstwa Cieszyńskiego“ nie zawsze jest bezstronny wobec katolików, przyznaje, że św. Jadwigi, jako patronki Śląska, nie można także w historyi Księstwa Cieszyńskiego pominąć milczeniem i wyraża jej błogosławionej działalności wszelkie uznanie, pisząc: „Życie św. Jadwigi

przypada na czasy wojen krzyżowych, św. Franciszka i innych świętych, na czasy, w których więcej niż w którychkolwiek innych umysły głębsze, przejęte zupełnie potęgą i nauką Kościoła, właściwy cel ludzkiego życia widziały w wyłącznej służbie kościoła i umartwianiu wszystkich porywów ziemskich. Miała ona usposobienie, które myśły już utracili i dlatego jest ono dla nas zgoda niezrozumiała. Całe jej życie spłynęło na uświęcaniu siebie i innych, na nieustannem pełnieniu uczynków najczystszej miłości bliźniego i bezgranicznego miłosierdzia. Jako jaśniejący wzór łagodności i pokory, była niestrudzoną matką ubogich, chorych, wdów sierot. Poddawała się najsurowszej pokucie i umartwieniom, przez wiele lat nosiła tylko skórzaną suknię, cierpiała głód, a chodząc zawsze boso, cierpiała dobrowolnie wskutek zimna.

Św. Jadwiga jest godna uznania i naszych czasów, a to wskutek jej ufności w Boga, niezachwianej żadnymi ciosami, wskutek jej wytrwałości i siły woli okazywanej wśród przeróżnych ciosów. Pominąwszy już ciosy, które spadały na rodzinę, z której pochodziła, musiała dożyć, że jej siostra Agnieszka umarła w r. 1201 w nędzy i na wygnaniu, jako nielegalna i opuszczona małżonka króla francuskiego Filipa Augusta; w r. 1208 zamordował narzeczony córki Gertrudy, hr. Otton z Wittelsbach cesarza niemieckiego Filipa i zniszczył w ten sposób nadzieję szczęścia małżeńskiego córki; r. 1209 umarł jej ojciec ze zgrzyoty nad zburzeniem zamku rodzinnego przez Ludwika, księcia bawarskiego i

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wapierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



aby uniknąć wykroczeń. Dalszy dekret zarządza rozwiązanie wszystkich kongregacji i rozkaz, aby członkowie ich opuścili Portugalię w przeciągu 24 godzin. —

### Zbrodnia na Jasnej Górze.

Z Częstochowy nadchodzą bolesne wiadomości dla każdego Polaka i katolika. Popelniona została przez zakonnik O. Damazego Macocha straszna zbrodnia w murach klasztoru Jasnogórskiego. Naród polski nie obchłonał jeszcze z pod wrażenia, jakie wywołała wieść o zrabowaniu świętego obrazu w Częstochowie, aż tu nadchodzi druga ohydna wieść daleko straszniejsza od pierwszej, gdyż zbrodniarzem jest członek zakonu Paulinów.

Z końcem lipca b. r. pisały gazety o tajemniczym trupie, jakiego znaleziono w sofie, zatopionej w stawie pod Kłomnicami niedaleko Częstochowy. Na ślad zbrodniarzy wprowadziło policję opowiadanie pewnego dorózkarskiego, który twierdził, że d. 24. lipca, t. j. w dniu zbrodni, o godz. 9. wiecz. widział jadącą dorózkę, która wiozła ciężki ładunek, podobny do sofy. Istotnie też udało się policji odszukać tego dorózkarskiego, który po długich naleganiach zeznał co następuje:

Dnia 24. lipca został zawołany przed tylną bramę klasztoru, z której po chwili wyszło dwóch ludzi, niosących ciężką sofę, oraz brat zakonny, ubrany w czarny płaszcz, z pod którego wyglądał biały habit zakonny. Sofę umieszczono na dorózkę a do niej wsiadło owych dwóch ludzi i kazali jechać drogą ku Rędzinom. Koło bramy Lubomirskich spotkali tego samego zakonnika, który wsiadł do innej dorózki i ruszył przodem. W zakonniku tym poznali dorózkarskiego O. Macocha. Po pewnym czasie zakonnik odprawił swego dorózkarskiego i przesiadł się do drugiej dorózki. W Kłomnicach na rozkaz zakonnika sofę wrzucono do wody, poczem kierującą całą sprawą zakonnik odprowadził dorózkarskiego do pobliskiego lasu, wyjął krucyfiks, kazał dorózkarskiemu uklęknąć i zaprzysiądł, że pod żadnym pozorem nie zdradzi nic z tego, co widział i w czym uczestniczył, a to dla „dobrej sprawy chrześcijańskiej”. Dorózkarski przysiągł i milczał. Za jazdę otrzymał 30 rb. zapłaty, odwiózł zakonnika i służących do Noworadomska, skąd kolejną powrócili do Częstochowy.

Dowiedziawszy się o tych szczegółach władze kazały aresztować O. Macocha i służących, lecz ci się przed czasem ulotnili. Macoch uciekł do Warszawy, gdzie bawił jeszcze w niedzielę d. 2. b. m. w towarzystwie kobiety niejakiej Heleny Krzyżanowskiej, żony bratanka O. Macocha, Wacława Macocha, byłego telegrafisty w Granicy.

Pościg za Damazym Macochem był bardzo energiczny. Telegraf i telefon grał na wszystkie strony świata. Komisarzowi policji częstochowskiej Argusowi udało się najprzód aresztować Helenę z Krzyżanowskich Macochową w Miechowie w Królestwie Polskiem. Od niej dowiedział się, że

nad potępienia godnym współudziałem synów w zamordowaniu cesarza, przez co splamili sławę jego domu; 1212 dobywają jej synowie Henryk i Konrad przeciw sobie miecze w walce bratniej, a wkrótce potem 1214 ginie niespodzianie śmiercią tragiczną Konrad przez śmiertelny upadek z konia; tymczasem zamordowano w Preszburgu jej siostrę Gertrudę, królową węgierską; 1227 zraniono ciężko jej małżonka Heryka, 1229 dostaje on się do twardej niewoli. Nie chąc go zbrojną ręką uwalniać, naraża własne bezpieczeństwo i spieszy około 100 mil do księcia mazowieckiego, którego nakłania do uwolnienia małżonka; 1231 umarła jej siostrzenica, później kanonizowana św. Elżbieta, małżonka landgrafa Turyngii, w Marburgu w nędzy i na wygnaniu; 1238 straciła wernego i wielkodusznego małżonka, jednakże mimo tej dotkliwej straty miała na tyle siły woli, by pocieszać zakonnice w Trzebnicy, biadające nad śmiercią swego dobroczyńcy; wskazywała przytem ne niezmienny wyrok Nieba, któremu powinno się pokornie poddać każde stworzenie; kiedy w r. 1241 jej ukochany syn — Henryk Pobożny — padł pod Lignicą w strasznej walce z Tatarami, Jadwiga pocieszyła siebie i innych słowami: „Taka wola Boga; dzięki Ci Stwórco, że mi dałeś takiego syna.” To tak rzadkie zdanie się na Boga i ta stałość była skutkiem głębokiego przejęcia się nauką Chrystusa. Dnia 15. października 1243 umarła Jadwiga w klasztorze w Trzebnicy, dokąd schroniła się po 23 latach pożycia małżeńskiego. (Dok n.)

Damazym Macoch udał się do Sławkowa. Podążył więc za nim i stwierdził, że ścigany w nocy z 6. na 7. b. m. przeszedł granicę na Austrii przeprowadzony przez jakiegoś przemytnika. Komisarz Argusow puścił się pieszo za Macochem i ścigał go aż do Trzebini, dokąd dotarł w pięć minut po odejściu pociągu pospiesznego, który przychodzi do Krakowa o godz. 2 minut 45 po południu. Tym właśnie pociągiem odjechał Macoch do Krakowa. Argusow zawiadomił telefonicznie krakowską dyrekcyję policji o wyjeździe Macocha do Krakowa, a sam Argusow pojechał najbliższym pociągiem również do Krakowa.

### Aresztowanie na dworcu.

Przybycia pociągu, w którym według doniesienia miał znajdować się Macoch, oczekiwał komisarz dr. Jasiński, naczelnik ekspozytury policyjnej na dworcu kolejowym. Wśród tłumu wysiadających p. Jasiński spostrzegł idącego księdza w czarnym płaszczu, z okularami, o twarzy pospolitej, z wystającymi mocno kośćmi policzkowymi; ksiądz miał na głowie czarny kapelusz. Nadesłany z Trzebini rysopis nie zgadzał się w pewnych szczegółach z osobą idącego księdza; mimo to p. komisarz przystąpił do niego i zapytał:

»Ksiądz z Częstochowy?»

»Nie... z Warszawy...»

»Ksiądz nazywa się Damazy Macoch?»

»Tak...»

»Proszę za mną.»

Aresztowany udał się spokojnie do biura ekspozytury policyjnej na dworcu.

Kom. Jasiński w obecności dyr. Flattaua, który przybył natychmiast do ekspozytury, rozpoczął przesłuchanie aresztowanego. Gdy Macochowi oświadczone, że został aresztowany pod zarzutem zamordowania Wacława Macocha, aresztowany z całym spokojem odparł:

»Właśnie chciałem jechać do Warszawy, aby się oddać w ręce władz.»

Gdy zwrócono mu uwagę, że chcąc oddać się w ręce władz, nie miał potrzeby uciekać za granicę, Macoch oświadczył:

»W Trzebini z dzienników dowiedziałem się o aresztowaniu Heleny Macochowej, postanowiłem więc po zakupnie w Krakowie ubrania cywilnego, powrócić do Królestwa i oddać się w ręce władzy, zarazem zaś udowodnić niewinność Macochowej.»

### Falszywe zeznania.

Komisarz dr. Jasiński przystąpił do przesłuchania o szczegółach spełnienia mordu. Macoch zaczął opowiadanie:

»W nocy z 24. na 25. lipca b. r. przebywałem w mej celi Wacław Macoch. Podochocony pokłóciłem się z nim i wyrzuciłem mu, że staje się powodem niesnasek, ubliżających Macochowej. Wtedy Wacław wymierzył mi policzek. Podniecony porwałem siekiere, leżącą w pobliżu na piecu i zamierzyłem się, chcąc go uderzyć. Wacław widząc, co się dzieje, zaczął uciekać ku drzwiom. Nim jednak zdołał ich osiągnąć powaliłem go na ziemię jednym silnym uderzeniem obucha. Wacław upadł nieprzytomny na podłogę. Wtedy uderzyłem go dwukrotnie jeszcze ostrzem siekiery, pragnąc go dobić. Wacław zaczął kanać. Uprzytomniwszy sobie wszystko, dałem mu rozgrzeszenie. Upłynęła chwila. Zamordowany jęczał i charczał głośno. Wobawie, by nie zwróciło to uwagi, udusiłem go...»

Wacław nie żył. Zawinałem zwłoki w prześcieradło i wciągnąłem je do drugiej celi.»

### Wywiezienie zwłok.

Po północy postanowił Macoch wtajemniczyć w zbrodnię służącego klasztoru Stanisława Załogę. Wezwany służący poradził, że nie pozostaje nic innego, jak trupa zapakować do kosza i wywieźć z klasztoru. Załóg poszedł do klasztoru i przyniósł kosz, lecz ten okazał się za krótki, więc trzeba było kupić większy. Sprawunek załatwił Załóg po otwarciu sklepów rano; przyniesiony jednak kosz okazał się także za krótki. Wówczas Załóg, znający dobrze klasztor, przypomniał sobie, że na korytarzu stoi stara sofa i że ta byłaby najodpowiedniejsza do ukrycia i wywiezienia zwłok. Narady przeciągnęły się do południa. Około godziny 12. Damazy poszedł na obiad do rektarza, polecając Załogowi sprowadzenie sofę do celi.

Po powrocie z obiadu obaj wyjęli zwłoki z ukrycia i włożyli do sofę. Była zanadto obszerna; by pustą przestrzeń wypełnić, Macoch włożył swoje futro, skrwawioną koszulę, a Załóg dołożył rogózki. Po zaszcyciu zwłok w sofie, sprowadził Załóg dwie dorózki. Na jednej ułożono sofę ze zwłokami, w drugą usiadł Macoch z Załogiem.

Po przybyciu do Kłomnicy wrzucili sofę do stawu. Za pomoc otrzymał Załóg rubli 20, jeden z dorózkarzy 20, drugi 10. Na tym szczególe skończył Macoch opowiadanie. Komisarz Jasiński przystąpił nagle do Macocha i położywszy mu rękę na ramieniu, rzekł zwolna:

»Ksiądz kłamie, ksiądz zamordował go we śnie.»

Słowa te sprawiły na mordercy piorunujące wrażenie. Rzucił się niespokojnie na krzesło, zbliadł i zaczął drżeć nerwowo. Ręce opuścił sztywno ku dołowi, zdawało się, że zemdleje. Podano mu szklankę wody. Gdy minęło kilka chwil, Macoch słabym głosem rzekł: »Tak, panie komisarzu; ja skłamałem, teraz powiem prawdę.»

### Skrytobójcze morderstwo.

Po dramatycznej scenie tej, podał morderca, iż Krzyżanowską poznał w klasztorze przed kilku laty. Była wtedy kierowniczką telefonów w Łodzi. Zapłonał ku niej gwałtowną miłością. Gdy Krzyżanowska przeniosła się do Warszawy, utrzymywał ją swoim kosztem, a równocześnie zaczął ją swatać ze swoim rodzonym bratem. Małżeństwo do skutku nie przyszło. Brat uznał małżeństwo z Macochową za rzecz zbyt ryzykowną. Wtedy O. Macoch, pragnąc sprawę naprawić, sfalszował metrykę ślubu z Krzyżanowską, dalej metrykę swojej śmierci i na podstawie tych dokumentów zameldował ją w Warszawie jako wdowę po ś. p. Damazym Macochu (t. j. po sobie).

Jeździł do niej bardzo często i utrzymywał stosunki. Wreszcie zaczął ją ponownie swatać ze swoim bratem stryjcznym, Wacławem Macochem. Małżeństwo przyszło tym razem do skutku. Ślub odbył się w Warszawie, udzielił go Damazy w towarzystwie O. Bazylego.

Między nowożeńcami w krótkim czasie wybuchły niesnaski, rzekomo z powodu wielkiej załotności żony. Równocześnie wybuchły i nieporozumienia między zamordowanym a O. Macochem. Po pewnym czasie pogodzili się.

Za protekcją mordercy otrzymał Wacław Macoch posadę w Granicy, dokąd często później zajeżdżał Macoch.

Nagle w czerwcu Wacław wziął jednodniowy urlop i zamiast pojechać do Warszawy, przyjechał do O. Damazego. Tutaj dnia 23. lipca wybuchła między nimi kłótnia i spór, w czasie którego mieli obaj wzajemnie się wypoliczkować. Gdy Wacław położył się spać, O. Macoch, który według swego zeznania miał być podpitym, wypił jeszcze jeden kieliszek wina, wziął leżącą obok pieca siekiere i mówiąc do siebie »ja cię drabie zabiję«, uderzył śpiącego w głowę.

Wacław zerwał się i zaczął krzyczeć. — Wtedy morderca uderzył go jeszcze kilka razy, a gdy Wacław zaczął charczeć, udzieliwszy mu rozgrzeszenia, chwycił go za gardło i udusił.

Dalsze szczegóły co do wywiezienia zwłok zgadzają się z zeznaniami pierwotnymi.

### Bohaterzy bolesnej afery.

Damazym Macoch, urodzony w r. 1871 we wsi Lipiny, w powiecie częstochowskim, gubernii piotrkowskiej, jest synem wójta gminy. Ukończywszy zaledwie szkołę wiejską początkową, dzięki wrodzonemu sprytowi i pochodzeniu, został później, po dłuższej aplikacji, w urzędzie gminnym w Lipinach jego pisarzem. Do klasztoru OO. Paulinów wstąpił w r. 1896, święcenia zakonne odebrał, po odbyciu nowicyatu w r. 1902, był więc Paulinem od lat 8.

Ks. przeor Rejman zajmował się gorliwie O. Damazym. Jemu Macoch zawdzięcza głównie przygotowanie do stanu kapłańskiego, które odbywało się w murach klasztoru. Ks. Rejman dążył bowiem do tego, aby klasztor sam przygotowywał kapłanów bez pomocy seminarium diecezjalnego w Włocławku. Ks. Rejman, jakkolwiek zdawał sobie sprawę doładnie z upośledzenia umysłowego Macocha, forytował go silnie, a jako księdzu powierzał wygłaszanie mów powitalnych do kompanii i opiekę nad niemi.

Zamordowany Wacław Macoch, stryjeczny brat Damazego, był dawniej urzędnikiem pocztowym oddziałów w Częstochowie, Kaliszu i Granicy. Ostatnio był on na urlopie, a jako zaginiony od dwu miesięcy, był poszukiwany przez policję.

Przeciwko O. Damazemu już od dłuższego czasu wśród starszych przedstawicieli zgromadzenia OO. Paulinów, gorszonych jego postępami, nie liczącymi zupełnie z powołaniem duchownym, wytworzyła się silna opozycja. Wywierano nacisk na przeora O. Rejmana, ażeby O. Damazego z klasztoru usunął, a gdy przeor tych żądań uwzględnić nie chciał, faworyzując lekkomyślnego zakon-

## Dobry apetyt!

Zdrowy żołądek mamy, a żadnego gniczenia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigulek rabarbarowych Feller'a z marką »Elsapillen«. Mówimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. 6 pudełek franko 4 K. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Centrala Nr. 322, Kroacya.



nika, doprowadziło to ostatecznie do tego, że przy wyborach przeora, za dawnym przeorem wypowiedziały się tylko cztery głosy, gdy kontrkandydat O. Weloński otrzymał głosów ośm.

**Helena Macochowa i jej mąż Wacław, ofiara mordu.**

Dwa lata temu w jesieni zjawiła się na Jasnej Górze i zgłosiła się do O. Damazego jakaś przystojna w żałobę odziana osoba. Według O. Damazego, była to wdowa po jego bracie Helena z Krzyżanowskich. Osoba ta często odwiedzała Częstochowę, widując się za każdym swym pobytem z O. Damazym. Te częste wizyty tłumaczono sobie koniecznością zajęcia się sprawami wdowy przez O. Damazego. W początkach czerwca b. r. przyjechała do Częstochowy Helena z Krzyżanowskich Macochowa, tym razem ze stryjczym bratem Damazego, b. urzędnikiem telegrafu w Granicy, Wacławem Macochem, którego przedstawiła jako swego narzeczonego. Wdowa, licząca lat 26, ze swym narzeczonem zabawiła dłuższy czas w Częstochowie. Związek małżeński pobogosławiony został przez O. Damazego w Warszawie.

Wacław Macoch wyjeżdżał z Częstochowy na kilka dni, jeździł podobno do Krakowa, a zawsze z O. Damazym łączyły go zażyłe stosunki, tak dalece, że często do późnej nocy przesiadywał w jego celi. W drugiej połowie lipca wyjechał on z domu i już nie powrócił. Okazało się, że przyjechał do Częstochowy i zgłosił się do O. Damazego.

W tym czasie Damazy starał się o zwolnienie ze ślubów zakonnych i uzyskał sekularyzację. Był więc na wyjeździe z dnia na dzień.

#### Kradzieże w klasztorze.

Z Częstochowy donoszą nam, że na podstawie zapisków i wyjaśnień jednego z internowanych księży wykryto kradzieże pieniędzy mszalnych na większą skalę. Podobno dyżurni księży, zbierający ofiary, dzielili się pieniędzmi. Damazy Macoch otrzymywał z podziału 100 do 300 rubli miesięcznie, a nawet więcej, w miarę napływu pańników. Osobno podają, że w ciągu ostatnich lat Damazy Macoch pobierał od bardzo wielu osób przeszło 10.000 rubli na msze, pieniądze sobie przywłaszczając, roztrwonili je, a mszy nie odprawili. W tym roku już pobierał z tego źródła na własną rękę przeszło 1.000 rubli, głosząc zasadę, że brać należy, bo to „pieniądze nie przeora, lecz klasztor”.

„Kurjer Warszawski” donosi: W kilka miesięcy po jasnogórskiej kradzieży byli oni u jublera Epsteina, posiadającego sklep przy ul. Marszałkowskiej w domu narożnym, róg alei Jerozolimskiej, w celu załatwienia z nim interesu handlowego. W tym czasie do sklepu weszła jakaś dama w towarzystwie dwóch mężczyzn i wyjąwszy z szafki znacznej wielkości brylant nieoprawny, zaofiarowała jubilerowi na sprzedaż. Żądała za brylant 1500 rubli. Zaczęły się targi. Epstein dawał tylko 900 rubli, dama i towarzyszący jej panowie nie chcieli nic ustąpić z ceny, poczem cała trójka wyszła na ulicę. Epstein widocznie nie chciał utracić okazji dobrego kupna i posłał za oddalającymi się chłopca sklepowego. Chłopiec na ulicy przez dłuższy czas namawiał sprzedawców, aż zdołał ich nakłonić do powrotu. Epstein postąpił 50 rb. i kupił piękny brylant znacznej wielkości.

Obecnie świadkowie tej sprzedaży zażądali pokazania fotografii Heleny Macochowej, a gdy ją ujrzeli, kategorycznie oświadczyli, iż jest ona ową damą, która sprzedawała brylant. Również z fotografii Żaloga poznano jednego z towarzyszących Macochowej mężczyzn. Drugim mężczyzną, z niewielkimi jasnymi wąsami, był przypuszczalnie Helena Wacław Macoch, późniejszy mąż Heleny.

Do powyższego doniesienia „Kurjera Warszawskiego” należy dodać, iż Damazy Macoch stanowczo wypiera się tutaj kradzieży kosztowności obrazu, ale wiele poszlak przemawia za tem, iż znał sprawcę kradzieży, a był nim prawdopodobnie Stanisław Żalóg, zbiegły służący klasztoru, a pomoc w sprzedaży mogli mu nieść Helena Krzyżanowska i Wacław Macoch.

„Kurjer Polski” donosi: Z coraz większą stanowczością powtarzana jest wersja, że rabunek klejnotów z obrazu Matki Boskiej popełniany był stopniowo przez spółkę Macochów. Prawdziwe perły zrywano i zastępowano je fałszywymi. Gdy poczęto obawiać się kontroli, spółka uplanowała świętokradztwo, t. j. zerwanie naraz wszystkich kosztowności. Miało to odwrócić podejrzenie od rabunku, który dokonywał się wewnątrz klasztoru.

#### Przyczyna zamordowania Macocha.

Dotąd nie udało się jeszcze napewno stwierdzić, dlaczego Wacław Macoch został zamordowany. Dwie są możliwe przyczyny: albo Damazy Macoch zamordował Wacława Macocha, bo był o żonę jego zazdrośny i chciał bez przeszkody utrzymywać z nią nadal stosunek miłosny, albo też przyszło do kłótni przy podziale łupu z obrabowania z kosztowności cudownego obrazu, przyczem mógł Wacław grozić doniesieniem do policy; aby się więc niewygodnego człowieka pozbyć, postanowił Damazy go zamordować. Są to jednak tylko domysły, bo dotąd nie stwierdzono jeszcze, że między morderstwem a obrabowaniem obrazu zachodzi jaka łączność.

#### Żle musi być w klasztorze Jasnogórskim.

Każdego Polaka i katolika oburza to do głębi serca, co się w Częstochowie stało. Mnich Damazy Macoch znany był ze swych spraw miłosnych, a nikt przeciw temu nie wystąpił. W sprawę Damazego Macocha są wmieszani jeszcze inni Paulini, z których dwóch już aresztowano. Zakon powinien był dobierać sobie ludzi wykształconych, a nie zdemoralizowanych wyrzutków społeczeństwa. O. Rejman patrzył przez palec na łajdactwa Macocha, a gdy go zrzucano z godności, to część prasy polskiej za nim się ujęła, nie zważając na to, że przecież mogą być ważne przyczyny, dlaczego to nastąpiło. Dla Kościoła katolickiego byłoby lepiej, gdyby te klasztory, które mieszczą taką zbieraninę różnych ludzi z ciemną przeszłością, niechętnych do pracy, zupełnie zamknęto.

O stosunkach, panujących w klasztorze jasnogórskim, pisze „Gaz. Warsz.”:

„Nikt nie zwalnia zakonu od winy. Jego wina leży w niedbałym doborze nowicyatu, w luźnej dyscyplinie, w niedostatecznej kontroli religijnej i moralnej, w zbyt wielkiej swobodzie, jaką mają ojcowie zakonnicy, a o której świadczy historia wykrytego zbrodniarza. I tu spada na klasztor, na strzegący Jasnej Góry zakon odpowiedzialność straszna. Naród w stróżach swej najpierwszej świątyni chce widzieć ludzi świętych, ludzi wielkiego religijnego powołania a nie sprytnych pisarzy, którzy rozumieją, że u Paulinów lepiej się żyje, niż na posadzie w gminie, i którzy, dając bezgraniczną folgę swej chęci używania, dochodzą aż do zbrodni.”

Doprawdy serce się kraje na myśl, że świętość narodu zbezczeszczona została przez tych, którzy mieli być jej stróżami. Przewidzieć jeszcze nie można, czy sprawa nie weźmie jeszcze gorszego obrotu, gdy między zrabowaniem św. obrazu a zamordowaniem Macocha stwierdzony zostawał związek, że mianowicie właśnie O. Macoch zrabował ołtarz i zamordował bratanka swego, ażeby tajemnica nie została zdradzona. Przemawia za tem fakt, że O. Macoch wydawał dużo pieniędzy na kobiety.

Pisma niemieckie donoszą, że do Częstochowy przybędzie legat papieski, który zarząd klasztoru odda w ręce świeckiego duchowieństwa, co byłoby bardzo wskazane. Zakon Paulinów jasnogórskich ma być zniesiony.

#### Potworne pogłoski.

W strasznej atmosferze nieszczęścia, jakie bolesnym ciosem zbrodni jasnogórskiej spadło na nasze społeczeństwo, obok wstrząsających faktów, dotychczas ujawnionych rodzą się naturalnie w rozgorączkowanej wyobraźni najpotworniejsze pogłoski. To też dzisiaj w tym nieszczęsnym chaosie hienobowych wieści, jakie nadchodzą z Częstochowy, nie można rozróżnić tych pogłosek od równie potwornej prawdy. To też podając z ciężkiego obowiązku dziennikarskiego te smutne wieści, musimy jedynie przyjmować je z zastrzeżeniem, tembardziej, że widoczna jest tendencja władz rosyjskich do rozciągania oskarżenia na innych zakonników i na cały klasztor i do wyzyskania w ten sposób zbrodni Macocha w antypolskich i antykatolickich celach politycznych.

Takie potworne i dotychczas niesprawdzone pogłoski krążą o rezultatach przeprowadzonej rewizji na Jasnej Górze. Według tych pogłosek policja miała wpaść na ślad nowego morderstwa, spełnionego na osobie braciszka Jodla. Mianowicie braciszek ten, z zawodu jubiler i znawca drogich kamieni, już dawniej miał zwrócić uwagę na kradzież klejnotów z kaplicy Matki Boskiej i zastępowanie ich fałszyfikatami. Wówczas O. Damazy starał się rzecz zbagatelizować, a po kilku dniach ów braciszek nagle życie zakończył. Obecnie policja — jak już donieśliśmy — miała zarządzić ekshumację zwłok braciszka Jodla. Podobno rów-

nież i rewizja w klasztorze wykryła pewne poszlaki. Mianowicie w celi Damazego miano znaleźć wśród spalonych papierów słoiczek szklany z pozostałością czarnej masy, prawdopodobnie trucizny.

Inna pogłoska podaje wiadomość, że podczas rewizji przeprowadzonej w Częstochowie u pewnej kobiety, niejakej Nowackiej, utrzymującej bliższe stosunki z O. Bazylim znaleziono podrobione klucze do skarbca jasnogórskiego i kaplicy z Cudownym Obrazem. —

#### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Według zgodnych doniesień z pragi, akcja ugodowa postępuje doskonale. Nie jest wykluczoną nadzieją, że do przyszłej soboty ukończą pracę. Charakterystycznym dla niezwyklej zmiany usposobienia jest to, co członkowie komisji obu obozów ogłaszają w dziennikach. Tak n. p. pos. Malik powiada w „N. fr. Presse”: „Pewnem jest, że obie strony chcą ugody. Każda wystrzega się wszelkich drażliwości. Każdy chce przyspieszyć sprawę. Pewnem również jest, że nie ma ani jednej grupy, któraby chciała ugodzie przeszkodzić. Z godziny na godzinę droga staje się jaśniejszą i rośnie zaufanie do dobrej woli.” Pos. Skarda znowu powiada: „Dobra wola obu stron jest niewątpliwą. Bardzo dobrze podziałała umiarkowana mowa pos. Eppingera; wywołała ona doskonałe usposobienie. Ułatwia też ugodę znakomicie gotowość Niemców do rozszerzenia kompetencji sejmowej.” Nawet pos. Wolf uznał, że „lepiej prowadzić ugodę na gruncie Sejmu czeskiego.” „Deutsch-böhm. Korresp.”, organ Niemców czeskich, gorzko żali się na postępowanie Niemców alpejskich, którym zarzuca, że w krytycznej chwili rzucali przeszkody pod nogi. „Wprawdzie wiemy, że Niemcy alpejscy nie są zwolennikami autonomii ugodowej, ale jeżeli atakują nas w takiej chwili, to wywołują u Czechów wrażenie, iż jesteśmy izolowani (odosobnieni).”

— Ostatnie wydanie pisma „Österreichische Rundschau” ogłasza artykuł prof. Delbrücka „O przyszłości Austrii”. Prof. Delbrück pisze między innemi, że należał do tych, którzy po powszechnem prawie głosowania spodziewali się zbawienia Austrii przez osłabienie szowinizmu narodowego. Przyznaje on, że się pomylił, że szowinizm narodowy raczej się jeszcze wzmógł; jednakże bez korzyści powszechne prawo głosowania nie zostało, bo szowinizm narodowy wszedł także przez to w szeregi socjalistów i osłabił ich siłę. Przy tej sposobności okazała się cała błędność markowskiego dogmatu o sile walki klasowej. Przekonano się, że zasada czysto idealna, zasada narodowościowa jest o wiele silniejsza. Zdaniem prof. Delbrücka, dzisiaj, aby wydobyć Austrię z walki narodowościowej, potrzeba koniecznie spokoju. Spokoju tego potrzeba przede wszystkim dla Niemców. Słowianie, zarówno Polacy w Prusach jak i Czesi w Austrii potrzebują walki dla samej walki, bo walka przynosi im korzyści. Niemcy w czasie spokoju na podstawie większej wytrwałości i kultury czynią zawsze większe zdobycze. Dlatego, zdaniem autora, leży w interesie Niemców doprowadzić tak w zaborze polskim w Prusach, jak i w Austrii do narodowego spokoju. Delbrück radzi, aby w Austrii zdobyto się raz na czyn i na podstawie § 14. wprowadzono w życie ustawy językowe. Wnet się burza uspokoi i zapanuje na podstawie ustawy spójność, a tem samem dla Niemców czas najkorzystniejszy. —

**PRUSY I NIEMCE.** Na zjeździe socjalistów w Magdeburgu pokłócili się socjaliści na dobre. Socjaliści z Prus w ostrych słowach występowali przeciwko towarzyszom swym z Niemiec południowych, którzy chcą prowadzić politykę umiarkowaną. Kiedy wniesiono ostrą rezolucję przeciwko posłom badeńskim, Bebel rozgoryczony opuścił salę obrad. To samo uczynił poseł badeński dr. Franck wraz ze swymi 70 towarzyszami politycznymi. Wówczas socjaliści radykalni przeprowadzili to, co chcieli. Rezolucja ich przeszła 228 głosami przeciwko 64. Znosi się więc na rozbięcie obozu socjalistycznego, chyba że Bebel wymyśli jaką drogę wyjścia. —

— Rząd rosyjski wystąpił przeciw gazetom niemieckim. Za artykuły o carze odebrano w Rosji równocześnie debit (pozwolenie pobierania) gazetom „Berl. Tagl.” i „Frankfurter Zeitung”. Obydwie gazety rozchodziły się w Rosji w wielu tysiącach egzemplarzy. —

**FRANCYA.** W piśmie paryskim „Gil Blas” zamieścił jakiś wyższy oficer, ukrywający się pod przybranym nazwiskiem, bardzo ostry artykuł przeciwko Niemcom. Pisze on między innemi,



że zwycięstwo francuskich żeglarzy napowietrznych wywołało szal zazdrości i wykazało, jak dzikie uczucia drzeją w duszy niemieckiej. Podczas gdy marzyciele pokojowi mają pełne usta frazesów przyjacielskich, armaty niemieckie skierowane są ku niebu i czekają tylko, by zgruchotać białego orla wzlatającego z Francji ku Strassburgowi. Szpiegowie niemieccy krążą po Francji, aby przygotować Niemców na przebudzenie się energii francuskiej. W Paryżu roi się od agentów niemieckich, lichy towar niemiecki zalewa rynki francuskie, teatry dają przeważnie sztuki niemieckie. Autor zwraca Francuzom uwagę na niebezpieczeństwo niemieckie, wciskające się do kraju pod różnymi postaciami. —

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Ministrowie na Śląsku.** Minister handlu dr. Weisskirchner, który z okazji otwarcia nowego gmachu Izby handlowej przybywa dnia 24. b. m. do Opawy, zwiedzi także niektóre miejscowości przemysłowe na Śląsku wschodnim, między innymi także Cieszyn i Trzynieć. W Cieszynie powita ministra delegacja Wydziału gminnego, która przedłoży mu różne życzenia. Również minister kolei Wrba i dyrektor kolei północnej bar. Bahhans przybędą 11. listopada do Bielska. Osobna deputacja zastępstwa gminnego w Cieszynie uda się tam, aby ponownie prosić ministra i dyrektora kolei półn. o zaprowadzenie osobnych pociągów teatralnych między miastami śląskimi. Sądzymy, że na naszym Śląsku są inne, daleko większe potrzeby na polu kolejnictwa, niż zaprowadzenie osobnych pociągów teatralnych, n. p. zaprowadzenia pociągów robotniczych między Cieszynem a Bielskiem. —

— **Odznaczenie.** Prowincjałka SS. Boromeuszek w Cieszynie S. Pankracya Volkmer została za swą 34-letnią, pełną poświęcenia i wytrwałości służbę udekorowana złotym krzyżem zasługi wraz z koroną. Po uroczystym nabożeństwie, odprawionem przez ks. prałata Kořka w licznej asystencji, dokonał dekoracji radca rządowy, p. starosta Jirasek, który w swej mowie podniósł liczne zasługi S. prowincjałki. Ks. Gen. Wikaryusz Kolek wskazał na szybki wzrost i rozszerzenie się zakładów SS. Boromeuszek, które przed 34 laty po wypędzeniu z Prus osiedliły się w Cieszynie. Dziś liczą 37 zakładów z 400 siostrami na Śląsk, Morawę i Galicję. Po tych przemowach złożyli zgromadzeni goście życzenia udekorowanej prowincjałce. Odegranie obrazów scenicznych z życia cesarza i śpiew zakończył tę piękną uroczystość. —

— **«Czytelnia katolicka» i «Związek młodzieży»** wraz z «Związkiem zawodowym» w Cieszynie wyjeżdża d. 16. b. m. ze sztandarami na uroczystość poświęcenia sztandaru do Jasienicy. Ojczad o godzinie 1/6 rano; zebranie się wprost na dworcu bobreckim. O liczne zebranie się na tę uroczystość upraszają *Wydziały*. —

— Również podaje się do wiadomości, iż od d. 11. b. m. przeniesie się «Czytelnia» wraz z «Związkiem zawodowym» z domu «Dziedzictwa» do własnego domu przy ulicy Wiaduktowej (pierwszy dom za mostem kolejowym). Uwiadamia się członków «Związku zawodowego», iż wkładki będą się wybierać każdą niedzielę od 8. do 10. do południa w wyżej wymienionym domu. —

— **«Związek katolickiej młodzieży robotniczej»** uprasza Szanownych kolegów o liczne przybycie na zebranie miesięczne, mające się odbyć w sobotę, d. 15. października b. r. w święto św. Jadwigi. Z powodu ważnych spraw upraszamy Szan. kolegów o liczne przybycie. — *Wydział.*

— **Włosi z beczką w areszcie.** Onegdaj przybyli do Mistku znani z pobytu swego w Krakowie dwaj Włosi Eugenio Vianello i Atilio Zanardi, tocząc przed sobą beczkę i robiąc przy tem doskonały interes, sprzedając kartki ze swoją podobizną. Żandarmerya w Mistku aresztowała Włochów pod zarzutem włóczęgostwa i pod zarzutem niedozwolonego kolportażu i odprowadziła do Nowego Cieszyna do sądu, a beczka z 10.000 widokówek została przechowywana w sądzie. Ciekawość, co orzeknie sąd. —

— **Nowa sekta religijna** ma być w najkrótszym czasie założona i to w rewirze ostrawskim. Sektę tę chce założyć pewien znany polski nauczyciel, który będzie zarówno prorokiem i najwyższym pasterzem tej sekty. Ciekawi jesteśmy, co to z tego będzie. —

— **Z Bielska.** (Niedoszły samobójca.) W niedzielę wieczorem około godz. 10. rzucił się 19-letni robotnik fabryczny Huzak w zupełnie pijanym stanie w zagłębienie tunelowe w pobliżu

teatru miejskiego i spadł po strumieniu obmurowaniu na sam dół; następnie podniósłszy się, pędził dalej do tunelu i położył się na tor kolejowy. Dwóch policyantów dopędziło go i usunęło go jeszcze w samą porę przed nadjeżdżającym pociągiem. Nazajutrz, kiedy się wyspał i wytrzeźwiał, nie mógł sobie wcale przypomnieć, co się z nim działo poprzedniego wieczora. —

— **Z Gruszowa.** (Eksplzja w aptece.) W sobotę, d. 8. b. m. nastąpiła w tutejszej aptece «Pod cesarskim orłem» eksplozja, która niestety pociągnęła za sobą śmierć jednej osoby. Laborantka Emilia Burschik przygotowywała rano jakąś miksturę z t. zw. opodeldoku, który miała przetopić ze stanu stałego w stan płynny. W tym celu postawiła na kuchnię żelazny garnek, w którym znajdowało się naczynie blaszane z opodeldokiem i poszła do innego zajęcia. Przy tejsamej kuchni gotowała służąca śniadanie, a ugotowawszy je, posunęła garnek z opodeldokiem na sam środek blachy. Tymczasem aptekarz wyszedł właśnie na kurytarz i poczuł opary, wydobywające się z opodeldoku. Pobiegł zaraz do kuchni i kazał zestawić garnek z kuchni. Ale w tym samym momencie nastąpił wybuch z strasznym hukiem i cała kuchnia stanęła w płomieniach. Skutki wybuchu były straszne: wyleciały wszystkie okna i drzwi od kuchni, ubranie służącej w jednej chwili się zajęło i zamieniło ją w płonącą pochodnię. Wskutek śmiertelnego poparzenia w kilka godzin służąca umarła. Aptekarz i jego ojciec, który się też znajdował w kuchni, zostali rzućeni na ziemię; na szczęście nie odnieśli większych obrażeń. Wszystko to stało się w kilku sekundach. —

— **Z Jasienicy.** Uroczystość poświęcenia sztandaru grupy polskiego «Związku zawodowego chrześcijańskich robotników» w Jasienicy odbędzie się w dniu 16. b. m. Program: 1. O godzinie 1/7 rano: Powitanie przyjeżdżających gości na stacy w Jaworzu. 2. O godz. 1/10: Powitanie chrześcijańskich rodziców i przybyłych gości. 3. O godz. 1/10: Uroczysty pochód z lokalu związkowego do kościoła parafialnego. 4. O godz. 10: Nabożeństwo poświęcenia sztandaru i wbijanie gwoździ. Po południu. 5. O godz. 4: Publiczne zgromadzenie w lokalu p. Fr. Weinera. 6. O godz. 7: Zabawa towarzyska. Wstęp od osoby na salę 60 h, od pary 1 K. Uprasza się wszystkich przychylnych programowi chrześcijańsko-społecznemu o pewne przybycie. — *Komitet.*

— **Z Karwiny.** W sobotę, d. 15. października w święto św. Jadwigi (patronki Śląska) odbędzie się o godz. 7 1/2 rano nabożeństwo na intencję «Kongr. Maryańskiej młodzieńców» połączone ze wspólną Komunią św. O pewne przybycie na nabożeństwo uprasza się wszystkich członków. —

— **Staraniem tegoż Stowarzyszenia «Kółka amatorskiego»** odbędzie się w sobotę, d. 15. i w niedzielę d. 16. b. m. wieczór o godz. 6. w domu Stowarzyszenia kat. rob. «Praca» przedstawienie p. t. «Przeor Paulinów, czyli obrona Częstochowy». Ze względu na doniosłość sztuki uprasza się wszystkich miłośników teatru, tak z miejsca jak z okolicy, o pewne przybycie. Ceny miejsc: w I. rzędach 1 K, dalsze rzędy 80 h i 60 h, stojące 50 h. — *Zarząd.*

— **Staraniem tutejszej «Kongregacji Maryańskiej Młodzieńców w Karwinie»** zostanie odegrana w dniu 15. i 16. października b. r. w sali Stowarzyszenia kat. robotników «Praca» w Karwinie sztuka p. t. «Przeor Paulinów» czyli «Obrona Częstochowy». Dramat historyczny w 5 aktach z czasów napadu Szwedów na Polskę. Początek ściśle o godz. 6. wieczorem. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. miejsce 80 h, III. miejsce 60 h, miejsce stojące 50 h. Z powodu tego, iż sztuka ta nie była jeszcze w okolicy grana, ma zaszczyt niżej wymieniony Wydział zaprosić Szanowną T. Pu bliczność z miejsca i okolicy. *Wydział Kongregacji.*

— W przeszłym tygodniu otrzymała tu pewna osobistość list z pogrózkami, w którym niewysłędzony dotychczas autor donosi jej, że zginie podobną śmiercią, co przed niedawnym czasem urzędnik Stefan. Za anonimowym autorem listu czyni policya usilne poszukiwania. Zdaje się, że nawet te najostrejsze zarządzenia nie pomagają. —

— **Z Górnej Suchej.** Miejscowe Koło P. S. L. urządza w niedzielę, d. 16. października b. r. w nowo otwartej sali p. Józefa Kobierskiego w Górnej Suchej na Podlesiu przedstawienie amatorskie ze zabawą taneczną. Początek o godz. 1/7 wieczorem. O liczny udział uprasza *Zarząd.*

— **Z Górnych Toszonowic.** D. 5. b. m. odbyły się tu wybory gminne, które dały następujący wynik. W III. kole wybrani zostali pp.: Jerzy Wałach, Franciszek Skupień i Jan Machander;

w II. kole pp.: Jan Rzehak, Józef Kaszper i Rudolf Moran; w I. kole pp.: Józef Szokała, Jan Brzezina i Franciszek Oborny. —

## Agentów

i odsprzedawców dla dobrze idącego artykułu masowego za wysoką prowizją przyjmie się wszędzie. — Prosimy o nadesłanie adresu na kartce korespondencyjnej firmie: **Jakób Könlg, Wiedeń VII/3.** — Urząd pocztowy 63.

„Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra“ w Cieszynie wydało nader zajmującą książkę p. t.: „Paweł Stalmach, jego życie i działalność w świetle prawdy“, napisał ks. E. Grim. Cena 1 egz. opr. w płótno 2 K. «Dziedzictwo» poleca dalej gorąco: „Kalendarz Dziedzictwa na r. 1911“, obfity w zajmującą treść, ozdobiony pięknymi obrazkami. Cena 1 egz. 40 h. (Dla kupców i handlarzy znaczny rabat.) Zamówienia przyjmuje ks. Tomanek w Cieszynie.

## TYGODNIK NARODOWY

ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich

w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie. Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę.

Dział kobiecy. Dział: «Dla naszych dzieł». «Tygodnik Narodowy» w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

«Tygodnik Narodowy» ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przysyłać należy przekazem do Administracyi «Tygodnika Narodowego» w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

### BACZNOSC!!!

50.000 par obuwia — 4 pary za tylko 8 K 50 h. Z powodu zakupu wielkich zapasów obuwia od zbankrutowanych fabryk jestem w stanie sprzedać każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich bucików do sznurowania najnowszego kroju, skóra dółta lub osarna — silną kołkowaną podszewką, niektość podług życzenia. Wszystkie 4 pary za K 8.50 posła za pobraniem:

**J. GELB, eksport obuwia, NOWY SĄCZ nr. 156.** NB. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.

## Realność

7 1/2 morgów roli z murowanymi budynkami gospodarskimi w bardzo dobrym stanie, 20 minut od stacyi Bobrowka jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości u Alojzego Haroka na Bobrku.

### Fabrykacya spirytuozów

i ich sprzedaż w zamkniętych fiaskach jest wolnem przemysłem i może być przez każdego bez udowodnionego uzdolnienia wykonywana. Kto sobie zamierza urządzić takie rentujące się przedsiębiorstwo, niechaj pisze o bliższe szczegóły i fachową radę pod szyfr: «Wyrób spirytuozów 189» do ekspedycyji anonów: **Bock i Herzfeld, Wiedeń, I., Adlergasse 6.**

**Miód!** Gwarantowany, naturalny, prawdziwy **Miód!** młód pszezalny, złotozłoty z kwiatów akacyi w 10-funtowych blaszankach K 5.80 franko za pobraniem pocztowem przesyła S. Ellenberg, Skatlat nr. 23 w Galicyi.

## CHAŁUPA

murowana, 2 izby i kuchnia, 4 nowe chlewki, 1 1/2 jochu pola, jest do sprzedania. — Wiadomości udzieli Jan Kołatek w Lękach.

## Ogłoszenie!

Czy słyszeliście już, że został otwarty nowy sklep we Fryszacie?

## Leon Borski i Ska.

pierwszy chrześcijański sklep ludowy

ma na składzie:

Wielki wybór świeżych i niezleżanych towarów, są męskie i damskie wszelkiego rodzaju materye na ubrania, jako to: sztofy, kamgarny, szewioty, woale, kartony, barchaty, są gotowe ubrania dla dorosłych i dzieci, wszelkie przybory dla krawieczyzny i szwaczek, dalej są bielizny, płótna, sypowiny, drukowane, kompletne wyprawy weselne, tepichy, serwety i dywaniki i od własnych rzemieślników obnwie, kapelusze, krawatki, parasole i kozule, jakoteż wszelkie inne przybory i materye w zakres tego wchodzące, rzetelna obsługa, świeży dobry towar, najtańsze ceny



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K — h  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — h  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutze i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą”; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 15. października 1910.

Nr. 83.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

## Sejm śląski.

W poniedziałek, d. 10. b. m. odbyło się 30. posiedzenie Sejmu pod przewodnictwem marszałka kraj. hr. Larischa. Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, nowowybrany poseł miasta Opawy dr. Neusser złożył przysięgę. Następnie zajęto się rozdaniem różnych subwencji. Pierwszemu śl. towarzystwu dla kształcenia i wspierania robotników w Opawie udzielono 100 K rocznej zapomogi, zaś towarzystwu dla wyższego kształcenia dziewcząt w Cieszynie przyznano 200 K na r. 1911. Oddziałowi ratunkowemu opawskiej straży ochotniczej uchwalono 100 K rocznej subwencji aż do dalszego postanowienia. Tow. „Ludmilla” w Mor. Ostrawie otrzymało 200 K na r. 1911. Towarzystwu ratunkowemu „Czerwonego Krzyża” we Frydku ofiarowano w uznaniu jego wytrawnej pracy 100 K rocznej zapomogi. Towarzystwu dla popierania wykończonych i stale niezdatnych do pracy członków pow. kasy chorych w Opawie przyznano jednorazowy datek w kwocie 100 K.

Odmówiono prośbie niem. tow. gimnastycznego we Frydku o kraj. zapomogę na wybudowanie sali gimnastycznej, a to ze względów zasadniczych, bo Sejm śląski dotychczas nie udzielał subwencji na podobne cele ani na przyszłość udzielać nie może ze względu na zły stan finansów krajowych.

Gminie Goleszów odmówiono zapomogi z funduszu kraj. na koszt budowy nowego gmachu szkolnego. Sejm powołał się na to, że dotychczas udzielał zapomogi na podobne cele tylko gminom, które rzeczywiście potrzebowały pomocy w tym względzie. Goleszowa nie można do nich zaliczyć, a to ze względu na korzystny stan finansów gminnych. Goleszów płaci bowiem tylko 66% dodatków gminnych, a zaciąganie pożyczki na budowę szkoły podniesie dodatki tylko o 10%. Sejm nie może przychylić się ku prośbie gminy Goleszowa już z tego względu, że wytworzyłoby to pewnego rodzaju zachętę na przyszłość

dla innych gmin, znajdujących się w podobnych warunkach. Zamiast tego proponuje komisja wnioskodawcza, aby gminie Goleszów udzielać zwykłej zapomogi na wewnętrzne urządzenie klas szkolnych. Sprawę tę powierza się do załatwienia Wydziałowi krajowemu.

Pos. Koźdoń uważa wniosek komisji trochę za ostry. Przyznaje, że wniosek ten zaskoczył go niespodzianie, bo dotychczas Sejm okazywał się zwykle chętnym i hojnym do dawania. Dziwi się bardzo, że Sejm właśnie co do Goleszowa tak ostro postępuje. Dlatego stawia wniosek, aby gminie tej udzielono 4% z ogólnej sumy kosztów budowy (96.000 K) do najwyższej kwoty 3.600 K. Stanu finansowego Goleszowa nie można tak bardzo znów przesadzać. Pos. Koźdoń prosi, by sprawiedliwość połączono z łagodnością. W razie, gdyby wniosek jego odrzucono, prosi Wydział kraj., aby zapomoga na wewnętrzne urządzenie klas była tem wydatniejszą. Pos. Andrasschke wskazuje na to, że w ubiegłych latach odrzucono z tych samych względów podobne prośby gmin Pol. Ostrawy i Karnowa; mowca popiera wniosek komisji. Sprawozdawca Olbrich podtrzymuje wniosek komisji, który też przy głosowaniu został przyjęty. Ponieważ niektóre gminy polskie w powiecie bielskim wysyłają delegacje do Koźdonia w przypuszczeniu, że on rozdaje zapomogi na budowę szkół, niech sobie przeczytają to sprawozdanie a przekonają się, że rozstrzygającym czynnikiem jest siła podatkowa gminy a potem komisja szkolna Sejmu, do której Koźdoń wcale nie należy.

Grupie miejsc. „Nordmarku” w Bielsku przyznano jednorazową zapomogę w kwocie 4.000 K na budowę bursy dla uczniów niemieckich zakładów w Bielsku; koszt budowy mają wynosić 145.000 K. Na cele wszechniemieckiej agitacji zawsze się pieniądze znajdują. Uchwalono przyjąć z pomocą gminie Niebory, która na koszt budowy nowej szkoły musiała zaciągnąć pożyczkę w wysokości 51.000 K. Dodać należy, że Niebory znajdują się w bardzo opłakanym stanie finansowym, pobierają bowiem 253% dodatków gminnych, do czego

trzeba doliczyć jeszcze 30% na kościół. Dlatego postawiono wniosek, aby gminie Niebory przyznać jednorazową subwencję dodatkową w kwocie 3.000 K na częściowe pokrycie zaciągniętej pożyczki. Pos. Grohmann wniósł, aby zapomogę tę podnieść do 5.000 K. Wniosek komisji wraz z dodatkiem posła Grohmana uchwalono. Przy tej sposobności Sejm wyraził życzenie, że byłoby słuszną rzeczą, aby większe centra przemysłowe, które zatrudniają robotników z ubogich gmin, jak n. p. z Nieborów, płaciły pewną kwotę przynajmniej na cele szkolne w odnośnych gminach. Polecono Wydziałowi krajowemu, aby poczynił rokowania z odnośnymi zakładami przemysłowymi co do Nieborów.

Wreszcie wniesiono jeszcze dwie interpelacje: interpelację posła Gudricha w sprawie reformy wyborczej i interpelację dr. Stratila do prezydenta krajowego w sprawie szkół, wyrządzonych przez rzekę Opawę w gminie Smółkowice.

Na posiedzeniu wtorkowym przewodniczył marszałek kraj. hr. Larisch. Pos. dr. Michejda otrzymał urlop z powodu choroby. Prośbę Jana Körnera, dyrektora szkoły lud. w Trzyńcu o policzenie jednego roku służby prowizorycznej, oddano Wydziałowi kraj. do rozpatrzenia i zasięgnięcia orzeczenia przynależnej szkolnej władzy pow. Nad prośbą nauczyciela fachowego Karola Pawłowskiego ze Skoczowa o udzielenie dwóch dodatków służbowych Sejm przeszedł do porządku dziennego.

Następnie omawiano sprawę szpitala cesarza Franciszka Józefa w Bielsku. Uchwalono subwencję w wysokości 12.000 K na częściowe pokrycie deficytu w dochodach tego szpitala, a zarazem polecono władzy miejskiej w Bielsku, aby starała się o możliwą równowagę w wydatkach i dochodach szpitala. Uchwalono również wniosek posła Josephyego, aby Wydział kraj. w najbliższej sesji przedłożył Sejmowi porównawcze zestawienie, dotyczące się stosunków i dochodów wszystkich publ. szpitali na Śląsku z lat 1900—1910. —

Ks. Oskar Zawłaza.

## Św. Jadwiga, patronka Śląska.

(Dokończenie.)

Poległy w bitwie z Tatarami Henryk pozostawił pięciu synów, z których Władysław, arcybiskup solnogradzki, szczerze zajął się staraniem o kanonizację swej babki, gdyż wieść o cudach, które się działy za pośrednictwem Jadwigi za jej życia i nad jej grobem zataczała co raz szersze kręgi i coraz więcej pielgrzymów zwiedzało jej grób. Kiedy nadto krewna papieża Klemensa IV. za wstawiennictwem Jadwigi odzyskała wzrok w sposób cudowny, policzono Jadwigę bulą z dnia 26. marca 1267 w poczet świętych, a dzień jej śmierci 15. października zrobiono dniem jej uroczystości. Zaraz po nadejściu tej wieści na Śląsk, biskup solnogradzki Władysław położył po stronie południowej kościoła klasztoru w Trzebnicy kamień węgielny pod śliczną kaplicę Jadwigi, przeznaczoną dla swej babki. Zarazem zaczęto przygotowania do najwspanialszej uroczystości, jaką Śląsk kiedykolwiek obchodził, do wyjęcia ciała św. Jadwigi; naznaczono na to dzień 17. sierpnia 1268. Kościół trzebnicki zabłysnął niezliczonymi światłami, a zdobyły go wspaniałe kwiaty; oczywiście nie mógł pomieścić wszystkich wiernych, którzy z najdalszych okolic przybyli. Przed innymi przybył król czeski Ottokar, książęta: polski, pomorski, pruski, biskupi i opaci z licznym duchowieństwem, które obozowało z rycerstwem ślą-

skiem w różnobarwnych namiotach, ustawionych w długich szeregach na równinie trzebnickiej. Niebo wolne od chmur na tym dniu sierpniowym wznosiło się jak wspaniała kopuła nad rozmodlonym tłumem.

Po śmierci Jadwigi Śląsk rozpadł się na księstwa, które były od siebie niezależne, a nieraz patrzyły na siebie zazdrośnym okiem. To też myśl obrania Jadwigi patronką wszystkich księstw śląskich, łączonych pod panowaniem cesarza Leopolda I., powstała dopiero kilku set lat później, a to „na życzenie i rozkaz cesarski.” Ów dokument brzmi: „Mamy niniejszem panom oznajmić w sposób uprzejmy i drogą urzędową, że nasz Najjaśniejszy Pan, cesarz rzymski, w porozumieniu z konsystorzem biskupim najłaskawiej zarządził pod datą 3. sierpnia dobiegającego już końca, że życzy sobie i postanawia, by na równi ze świętem św. Józefa w tym kraju dziedzicznym, Śląsku, obchodzono również dzień św. Jadwigi, jako jego najznacniejszej patronki, a to wszędzie, gdzie się znajdują katolickie władze, zarówno w kościele jak i poza kościołem w sposób uroczysty; to ma być w kraju należycie opublikowane, a jego arcyksiążęca wysokość p. Leopold Wilhelm, arcyksiążę austriacki, też się od tego jako władca miejscowy nie uchyli.

W myśl tej nawiąskiej woli i rozkazu Najjaśniejszego Pana donosimy panom o tem z urzędowym upomnieniem: należy zarządzić w Księstwie Cieszyńskim i dbać o to, by stany, miasta i

poddani zastosowali się do woli i rozkazu najwyższego i obchodzili święto patronki św. Jadwigi (które przypada na dzień 15. października) na równi ze świętem Józefa, bo jest to dobre dla chwały Bożej i św. patronki Jadwigi, a dalej dla pomnożenia chrześcijańsko-katolickiej gorliwości i pobożności, jako to jest zarazem życzeniem i rozkazem Najjaśniejszego Pana, o czem nie wątpimy. Polecamy się przy tem opiece Boskiej.

Dan we Wrocławiu, 28. sierpnia 1661.

Leopold Wilhelm m. p. Exconsil. sup. Reg.  
Herman Lowken m. p. Curiae ducat. Silesiae  
von Ragnitz m. p. Tausendschön m. p.

Corocznie wchodzi wielkie procesje w dniu Jadwigi w bramy świątyni trzebnickiej. W r. 1450 przyszedł tam piechotą Piotr II., biskup wrocławski ze swymi kanonikami, 1460 legat papieski arcyb. Hieronim z Krety, 1469 król Maciej węgierski, 1658 słynny i podziwiany śpiewak Scheffler, zwany Angelus Silesius (anioł śląski); przyszedł z krzyżem w ręce prawej i ze świecą w lewej, a na głowie miał koronę cierniową, 1853 książę biskup wrocławski Henryk z kardynałem Schwarzenbergiem. Prawie corocznie w ostatnich dziesięcioleciach składali książęta duchowni śląscy hold św. patronce w jej grobie. W sposób nader uroczysty obchodzono 600-letnią pamiątkę jej śmierci 15. października 1843. oraz jej kanonizacji w r. 1867. Więcej niż 100 kościołów na Śląsku wybudowano pod wezwaniem św. Jadwigi. —

Żądacie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej”? Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!



## Marya Konopnicka.

D. 8. b. m. zmarła słynna poetka Marya Konopnicka w zakładzie wodoleczniczym w Kisielce pod Lwowem w 64. roku życia. Pierwsze jej utwory ukazały się w 1875 r., z których od samego początku przemawiał talent silny i szczery. Talent ten zdobył Konopnickiej pierwszorzędne stanowisko w literaturze. Najbardziej znanym utworem Konopnickiej jest epopea chłopska „Pan Balcer w Brazylii”, która w wydaniu książkowym ukazała się dopiero w całości w roku ubiegłym. Oprócz tego wyszły z pod pióra Konopnickiej jeszcze następujące większe utwory: „Imagina”, „Wojna”, poemat „Przez głębiny”, „Sen Jermaka”. Bogatą była także jej twórczość w literaturze przeznaczony dla dzieci i młodzieży. Do młodych swych czytelników zbliża się poetka z wielką miłością i zrozumieniem serc dziecinnych, dając im szczere piękno. Do tego zakresu działalności Konopnickiej należą: „Moja książeczka”, „Wesołe chwile małych czytelników”, „Wiosna i dzieci”, „W domu i świecie”, „Pod majowym słońcem”, „O krasnoludkach i sierotce Marysi” i wiele innych.

Gdy w r. 1902 ubiegło 25 lat działalności twórczej i pracy pisarskiej znakomitej poetki, społeczeństwo złożyło jej hołd i wyraziło swe uznanie uroczystym obchodem jubileuszowym, który się odbył w Krakowie i Lwowie. Zebrał się na nim poważny zastęp publiczności, przybyły delegacje z różnych stron kraju, nadsyłano adresy i telegramy. Jako dar honorowy ofiarowano poetce siedzibę wiejską w Żarnowcu między Jasłem a Krosnem.

Stanowisko Konopnickiej w literaturze polskiej, dzięki licznym o niej krytycznym pracom i studiom, dziś już jasno zostało określone. Podczas gdy czynni jeszcze za lat jej młodzieńczych poeci starszego pokolenia, żyli tylko przeszłością — blizki jej wiekiem, Adam Asnyk, wahał się wciąż między wspomnieniami minionych, a dążeniem obecnym — Konopnicka wystąpiła odrazu, jako zdecydowana rzeczniczka swej epoki. Tym zasadam i hasłom, które głosiła od samych początków swego zawodu, pozostała ona w gruncie rzeczy niezłomnie wierna aż do dni ostatnich, tylko oczywiście z biegiem czasu, wzbogacona wiedzą i doświadczeniem, głębiej wniknęła w ich treść wewnętrzną, a dzięki rozwojowi swego talentu twórczego, coraz jaśniej i coraz artystyczniej mogła je wyrażać.

Pomiędzy tymi dwoma okresami naszej poezji, z których pierwszy opromieniony jest blaskiem najwyższych geniuszów, a drugi jaśniej licznym zastępem świetnych talentów — Konopnicka, jako poetka „epoki pozytywizmu”, zajęła bardzo wybitne i na wskroś samoistne stanowisko, nie tylko we współczesnej dobie naszej literatury, ale także w całym jej rozwoju dziejowym. Stąd słuszne uznanie, jakie Konopnicka w społeczeństwie naszym sobie zjednała.

Z wielu stron dochodzą głosy, będące wyrazem wspólnego, gorącego pragnienia, aby zwłoki wielkiej pieśniarki spoczęły w naszym panteonie narodowym w Krakowie, w grobie zasłużonych na Skalce.

„Gwiazdka Cieszyńska” umieściła w ostatnim dziesięcioleciu kilkanaście oryginalnych utworów Konopnickiej, które utalentowana poetka napisała umyślnie dla naszego pisma.

Pogrzeb zmarłej pieśniarki ludowej odbył się we wtorek po południu na koszt miasta Lwowa. Była to wspaniała manifestacja uczuć całego społeczeństwa. Wszystkie stany, od magnata aż do prostego robotnika oddały ostatni hołd wielkiej poetce. Cały naród miłował ją, ale najbardziej ten siermiężny lud polski, bo ś. p. Konopnicka była przede wszystkim poetką serca chłopskiego, poetką robotnika i poetką dzieci.

O godz. 2. po poł. zebrał się przed kościołem Bernardynów wielotysięczny tłum. Wśród uczestników pogrzebu znaleźli się: marszałek hr. Badeni z posłami, namiestnik dr. Bobrzyński, prezes akademii umiejętności hr. St. Tarnowski, Rada miejska z prezydym na czele, Rada szkolna kraj., senat akademicki uniwersytetu z rektorem ks. Jaszewskim w insygniach, senat politechniki, senat akademii weterynaryjnej i akademii rolniczej w Dublanach. Posłowie ruscy wzięli także udział w pogrzebie. Zwłoki zmarłej ułożono w kościele na wysokim katafalku wśród kwiatów i zieleni. Po odprawieniu egzekwii przez prowincyała OO. Bernardynów, ks. Golichowskiego, wyniesiono trumnę przed kościół, gdzie uczcił zwłoki chór „Lutni” pieśnią żałobną. Wiceprezydent Rutowski pożegnał zmarłą imieniem miasta Lwowa.

Olbrzymi pochód, liczący przeszło 10.000 ludzi, ruszył następnie ku cmentarzowi Łyczakowskiemu. Gdy czoło pochodu dosięgło już cmentarza, koniec nie wyruszył jeszcze z pod kościoła Bernardynów. Za trumną szli synowie i córki zmarłej, za nimi Sejm, Wydział krajowy i senaty. U wrót cmentarza pochód rozwiązał się, a uczestnicy jego utworzyli szpaler. Na cmentarz dopuszczono tylko delegacje z wieńcami. Młodzież akademicka wzięła na ramiona trumnę i niosła ją do grobu wśród niekończącego się kwietnego szpaleru wieńców, a z dźwiękiem dzwonów cmentarnych łączyły się dźwięki pieśni żałobnych, śpiewanych przez ustawione przy drodze chóry „Echa” i młodzieży ruskiej.

Duchowieństwo odprawiło modły żałobne, poczem przemówił nad grobem poeta prof. Jan Kasprowicz. Następnie przemawiał pos. Bojko imieniem ludu polskiego, dr. Daszyńska-Golińska imieniem kobiet krakowskich, poseł Hudec imieniem partii socjalistycznej i wielu innych reprezentantów.

Zmrok już zapadł, kiedy ostatni mowca skończył. Zapalono pochodnie. Trumnę włożono do grobowca. I nagle z piersi wielotysięcznego tłumu popłynęła modlitwa „Anioł Pański”, potem „Chorał”, „Boże coś Polskę”, wreszcie słowami nadziei „Pieśni Legionów” pożegnano zamykającą się świeżą mogiłę. —

## Po zbrodni na Jasnej Górze.

W niedzielę w całym Królestwie Polskiem i Warszawie we wszystkich świątyniach odprawione zostały nabożeństwa pokutne z powodu zbrodni na Jasnej Górze. Podczas kazań odczytany został dekret, rzucający klątwę na Damazego Macocha.

### Zarządzenia biskupa.

Ks. biskup kujawsko-kaliski Zdzitowiecki natychmiast po przybyciu onegdaj na Jasną Górę, udał się przed Cudowny Obraz Najświętszej Maryi Panny i tam czas dłuższy pozostawał na gorącej modlitwie, poczem zwoławszy cały konwent do kapitułarza, zarządził, co następuje:

„Wobec strasznej, a w dziejach naszego Kościoła niesłychanej zbrodni i hańbiących nadużyć, jakich widownią stał się klasztor jasnogórski, to Sanctuarium nasze, z uwagi na oburzone i zatruwające sumienie religijne i narodowe, Ojcowie Paulini, nim będą poczynione dalsze kroki, są odsunięci od zarządu klasztorem. Pieczę nad nim obejmie osobna delegacja biskupia, składająca się z duchowieństwa świeckiego. Na znak żałoby zostają zawieszane solenne nabożeństwa, śpiewy, nawet gra na organach. Odprawiane będą tylko ciche Msze św.”

W myśl zarządzenia biskupiego, delegacja natychmiast objęła w zarząd świątynię jasnogórską, w obecności dwóch proboszczów częstochowskich ks. kanonika Fulmana i ks. Lorentowicza, poczem opieczętowała skarbiec.

Paulini pozostawiać będą w klasztorze za klauzurą tylko jako zakonnicy, bez prawa mieszanego się do spraw kościoła; mogą odprawiać w kaplicy tylko jedną Mszę konwecką. Stan taki ma trwać aż do ukończenia procesu Damazego Macocha i wyświecenia sprawy świętokradztwa.

„Kuryjer poranny” donosi, że Izidor Starczewski i Bazyli Olesiński zostali za suspendowani.

### Rewizyl w klasztorze

przeprowadzonej w sobotę, dokonywano ogromnie szczegółowo. Rewidowano cele zakonników, ich ruchomości, lokale przeznaczone dla służby, wszelkie ubikacje klasztorne, oraz zarządzono poszukiwania w piwnicach i kopano w ogrodzie. Nadto dokonano rewizji osobistej zakonników, oraz wszystkich osób zamieszkałych w klasztorze. Zrewidowano również krypty klasztorne, w których się mieszczą groby zakonników. W niektórych celach znaleziono worki opakowane i różne węzłki, które opieczętowano i zabezpieczono.

W sobotę dokonano także rewizji w mieszkaniu rodziny O. Izidora przy ul. Małej. Miano znaleźć korespondencję mocno kompromitującą O. Izidora Olesińskiego.

### Odkrycie kosztowności.

W niedzielę odkryto zakopane pod Proszowicami kosztowności klasztorne i przewieziono je do Częstochowy. Nie ulega wątpliwości, że o tem odkryciu wiedział D. Macoch, być może, że spłoszony przez policję przed ucieczką do Galicji w ostatniej chwili zakopał klejnoty, które bał się wziąć ze sobą.

Policja przeprowadza rewizję u znajomych i krewnych zakonników.

### Opleszałość O. Rejmana.

Dzienniki warszawskie donoszą, że w nocy, w której Damazy zamordował bratanka, z sąsiednich cel słyszeli zakonnicy u Damazego podejrzaną hałas i dali znać o tem przeorowi. Przeor nie zarządził żadnych badań, a gdy w jakiś czas zwrócono mu ponownie na to uwagę, odpowiedział, że zapomniał o tem, „a teraz już zapóźno”.

Damazys odmalował po czynie całą celę białą farbą, podłogę zaś żółtą farbą olejną. Pozostawiono go też w spokoju, choć powinno było wydawać się podejrzaną, że od nocy krytycznej nie spał w swej celi, lecz szukał przytułku w celach innych zakonników, w szczególności u OO. Bazylego i Izydora.

Jak opowiadają, do ostatniej chwili nie zdradzał niepokoju, skarżył się tylko, że Jasna Góra jest dla niego X. pawilonem i z niecierpliwością oczekiwał chwili przejścia w poczet duchowieństwa świeckiego.

### Nieprawdziwe pogłoski.

Na szczęście nie sprawdziły się sensacyjne pogłoski niektórych dzienników o otruciu brata Jodla i o dorobionym kluczu do skarbca jasnogórskiego, rzekomo znalezionym podczas rewizji u pewnej kobiety w Częstochowie. Pogłoskom tym zaprzeczył kategorycznie przebywający w Krakowie naczelnik policji rosyjskiej Wamquist. Uznał również te pogłoski za nieprawdziwe osoby z tutejszego konwentu OO. Paulinów, znające dobrze brata Jodla i przyczynę jego śmierci.

### Macoch o sobie.

Wyklęty Macoch musiał złożyć suknię kapłańską i przybrać strój cywilny. Uwiadomiono go też, iż jest wyklęty przez Ojca św. ze społeczności kościelnej i że przestał być księdzem. Na to odezwał się:

„Ja nigdy księdzem naprawdę nie byłem.”

### Gdzie Załóg?

Pogłoski, jakoby Stanisław Załóg, wspólnik Macocha, wyjechał do Ameryki, są nieprawdziwe. Władze policyjne krakowskie otrzymały wiadomości, że Załóg przebywa w Galicji. Policja spodziewa się w dniach najbliższych aresztować Załoga.

### Rewizja w Trzebinu.

Naczelnik ekspozytury policyjnej na krakowskim dworcu kolejowym komisarz dr. Jasiński, który aresztował i pierwszy przesłuchiwał Damazego Macocha, udał się do Trzebini i zebrał nowy, bardzo ważny materiał do śledztwa, mogący rzucić jaśniejsze światło i na sprawę świętokradztwa.

Komisarz dr. Jasiński udał się do hotelu Herlingowej, gdzie nocował Macoch i przeprowadził szczegółową rewizję w pokoju, zajmowanym przez Damazego Macocha.

Obfity i ważny materiał znaleziono w piecu. Był tam porzucony, jak słychać, telegram z Królestwa Polskiego, nadany w jednym z miast pogranicznych, podpisany imieniem Stanisław (imię to nosi Załóg), zawiadamiający, że nadawca na czas przybyć nie może i że dotąd wszystko idzie dobrze. Dalej znaleziono fotografię podartą Damazego Macocha z trzema siostrami Krzyżanowskimi i dzieckiem, Helena siedzi obok Damazego, na drugim planie stoją siostry, oraz fotografię Wacława Macocha z żoną Heleną w stroju ślubnym.

Znaleziono także bardzo dużo potarganych listów, otrzymanych od Heleny Krzyżanowskiej i Stanisława Załoga, tudzież listy, pisane ręką Damazego, a odebrane widocznie od Heleny Krzyżanowskiej w chwili ucieczki. Mając chwilę swobodniejszą w Trzebinu i sądząc się już zabezpieczonym przed pościgiem, tu je potargał na drobne kawałki i rzucił do pieca, nie przeczuwając, że umiejętnie śledztwo dotrze do kryjówki.

Listy będą umiejętnie złożone i wtedy całość da się odczytać. Treść listów przyniesie niezawodnie ważne szczegóły. O ile słychać, na razie na oderwanych kawałkach papieru można było spotkać wyrazy: korytarz, sofa, usunąć, kosztowności. Jaki związek mają oderwane wyrazy, trudno dzisiaj przesądzać. W każdym razie jest już dzisiaj pewnem, że Damazy Macoch, Helena Krzyżanowska i Stanisław Załóg mieli się zjechać w Trzebinu.

### Przeor O. Rejman.

Wybrany przed 15 laty przeorem — wedle reguły na lat trzy — piastował tę godność przez lat 12. Przybrał bezprawnie tytuł „generała”, jakkolwiek wybrano go tylko przeorem. Mając wpływ w Petersburgu i Rzymie — jak podnosi



informator „Głosu Narodu” — mógł to uczynić. Władzę posiadał nad klasztorem tak rozległą, jak Liskupi w swych dycecezyach.

Ducha jednak zakonnego O. Rejman nie posiadał. Paulini częstokroć przebywali poza klasztorem, bywali po restauracjach, nawet nie nocowali w celach. Zamiast usługiwać sobie sami, mieli służbę, własne karety, cele z wielkim przepychem urządzone. Były fakty przebierania się zakonników po cywilnemu i urządzania wycieczek odległych, często w towarzystwie kobiet. Wyposażał też niejednego z Paulinów swoich krewnych, często w sposób jawny; i tak n. p. niejakiemu R. kupił jeden z nieżyjących już Paulinów realność za kilkadziesiąt tysięcy rubli. Słowem, przez długie lata uchodziło to wszystko za rzeczy naturalne, dopiero od lat kilkunastu zaczęto zwracać uwagę na sprawowanie się zakonników, wprowadzono klauzulę, zakonnik mógł tylko wychodzić na prochadzkę w towarzystwie innego, zniesiono dochody osobiste i t. d. Walka jednak z rozprętwieniem była trudna.

Przeciwdziałać temu chcieli OO. Alfons, Pius, Czesław i inni. Starali się oni w Rzymie o reformę zakonu. Istotnie w r. 1907 papież wysłał O. Chryzostoma Lamosza, prowincjała Karmelitów bosych z Wiednia do przeprowadzenia reform w klasztorze, ale rząd rosyjski nie chciał go wpuścić do granic państwa. (Nawiasem dodać należy, że równie nieprzyjaźnie odnoszono się do Paulinów na Śląsku w Krakowie, których rząd rosyjski niemile widział w Częstochowie i nie przepuszczał przez granicę.) Ostatecznie rząd ustąpił a O. Lamosz przeprowadził wizytę klasztoru, wznowił wspólne życie zakonne i przeprowadził wybór nowego przełożonego, którym wybrano O. Rejmana większością jednego tylko głosu.

Od tego czasu O. Rejmanowi przeciwstawia się coraz silniej grupa rygorystów (prawdziwych zakonników). Było ich ośmiu. Mieli oni sławę ludzi światobliwych. Byli to OO.: Pius Przedziecki, Alfons Jędrzejowski, Romuald Dziemiadowicz, Justyn Weloński, Piotr Markiewicz, Paweł Ciepliński, Wincenty Olszewicz, Czesław Dąbrowski (obecnie Benedyktyn, usunięty z Jasnej Góry przez O. Rejmana, gdyż zbyt radykalnej żądał reformy). Tężej pierwszy zajmowali się także gorliwie misjami, zwłaszcza wśród mankietników i ludu roboczego.

Niejedno przecierpieć musieli ze strony trzech księży, tworzących oparcie O. Rejmana. Faworytami przeora byli: Bazyli Olesiński, kustosz klasztoru, Damazy Macoch, wicekustosz i Izidor Starczewski. Poddali się oni wprawdzie reformie, ale uważali ją za „przesadę”. W ich ręku spoczywała gospodarka finansowa. Oni przyjmowali w zakrystyi pieniądze na nabożeństwa, przeznaczali je księżom świeckim, a nawet wysyłali zagranicę (n. p. misjonarzom do Afryki): pole więc do nadużyć było ogromne. Kontrola była niemożliwa, zwłaszcza, że przeor patrzył na czyny trójki przez palce. Nieraz wyrażano zdziwienie, że napływ penitentów do Częstochowy jest coraz większy, a dochód coraz mniejszy. Podczas koronacji n. p. tysiące osób składały hojne ofiary, a kasa nie odczuła wcale tych wpływów. —

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Delegacja austr. zebrała się po raz pierwszy d. 12. b. m. o godz. 5½ wieczorem w obecności wszystkich wspólnych ministrów i prezydenta gabinetu dra Bienertha. Przewodniczył prezydent ze starszeństwa dr. Czichlarz. Socjalista dr. Seitz imieniem swego stronnictwa oświadczył, że socjalni demokraci uważają uchwałę tego zgromadzenia za nieprawomocne, ponieważ powinny się być odbyć nowe wybory do delegacji, gdyż stare wybory straciły swą ważność. To samo uczynił dr. Kramarz imieniem delegatów należących do Unii słowiańskiej. Prezydentem austr. delegacji w brany został dr. Głabiński, który podziękował za zaszczyt i oświadczył, że urząd swój sprawować będzie bezstronnie. Później podniósł znaczenie uroczystości 80-letniej rocznicy urodzin cesarza i wioślnik trzykrotny okrzyk na cesarza. Wiceprezydentem wybrany został dr. Bärnreither. Po odczytaniu wpływu przedłożył minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal przedłożenia i sprawozdania wspólnego rządu, poczem wybrano komisję, którym przydzielone będą przedłożenia rządowe. Po posiedzeniu zebrały się komisje dla ukonstytuowania się. —

— W czwartek w południe przyjęta została delegacja austr. przez cesarza w burgu. Prezydent dr. Głabiński wygłosił przemówienie, w którym wyraził cesarzowi hołd imieniem delegacji i radość z powodu 80-lecia urodzin cesarza, poczem pod-

niósł, że ciężkie chmury polityczne, które zagrażały pokojowi europejskiemu rozprószyły się, dzięki patriotyzmowi i świadomości obowiązków ze strony wszystkich ludów monarchii, dzięki świadomości celu kierownictwa polityki zagranicznej, bitności armii i lojalnemu zachowaniu mocarstw sprzymierzonych i sprowadziły pokojowe i korzystne wyjaśnienie międzynarodowych stosunków. W końcu powiedział: „Zanim przystąpimy do naszej pracy, idziemy za popędem serca, wznosząc gorące życzenie: „Boże wspieraj, Boże ochroń, Boże błogosław Waszej ces. Mości, naszemu ukochanemu cesarzowi królowi.” Cesarz przyjął zapewnienie wierności i lojalności z żywym zadowoleniem. O stosunkach międzynarodowych powiedział: „Z uspokojeniem mogę panom donieść, że nasze sojusze z państwem niemieckim i z królestwem włoskiem o ile możliwości stały się jeszcze silniejsze i serdeczniejsze. Bardzo zadawalniające są także nasze stosunki do wszystkich innych mocarstw. Wyrażona przezemnie nadzieja korzystnego rozwoju stosunków Austro-Węgier do państwa otomańskiego, sprawdziła się przez zawarcie w roku 1909 protokołu entente. Tak samo jak inne mocarstwa i my mamy najlepsze życzenia dla dążności około wzmocnienia tego państwa.” Wreszcie wspomniał cesarz o nadzwyczajnych wydatkach wojskowych z okazji aneksji Bośni i o pierwszym Sejmie Bośni i Hercegowiny. Cesarz rozmawiał z dr. Głabińskim bardzo łaskawie. —

— Przedłożony delegacyom budżet wspólnych wydatków i dochodów wykazuje za r. 1910 ogólne wydatki w wysokości 423,459.600. — Z tego wypada na ministerstwo spraw zagr. 15,185.921 (więcej 1,519.327 K w porównaniu z rokiem ubiegłym), na armię ogółem K 336,570,667 (więcej 11,725.522), a mianowicie zwyczajne wydatki 326,497.077 K (więcej 14,018.662), nadzwyczajne wydatki 10,073.590 (mniej 2,293.140) — na marynarkę ogółem 66,757.210 (więcej 3,310.350 K), a to zwyczajne wydatki 60,912.410 (więcej 1,925.100), nadzwyczajne wydatki 5,844.800 K (więcej 1,394.250). Po odciążeniu obliczonych na 160,911.929 nadwyżek słowych, pozostaje do pokrycia przez podatki według kwoty 262,547.671 K, z tego wypada na Austrię 166,980.319 (więcej 4,481.321), na Węgry 95,567.352 K (więcej 2,564.781). Wydatki na wojsko i zakłady w Bośni i Hercegowinie wynoszą 8,384.359 K (więcej 317.350). Ogółem wydatki Bośni i Hercegowiny obliczone są na 71,521.960, własne dochody na 84,376.409 (nadwyżka 124.449). Wydatki z okazji aneksji Bośni wynoszą na wspólną armię 180 milionów koron, na marynarkę 54 milionów koron. Zwyczajne zapotrzebowanie na poprawę bytu materialnego osób pobierających żołd wynosi 1,693.536 K. Poprawa śniadania o 2 halerze na dzień i głowę wynosi 2,085.636 K. Podniesienie i jednolity wymiar żołdu da w ogólnej sumie wydatek 4,432.616 K. Ogółem wydatki te wynoszą łącznie z zezwolonymi na r. 1909 kredytami na polepszenie bytu żołnierzy 10,017.024 koron. Podwyższenie należitości na śniadanie i na wypłatę żołdu nastąpi z dniem 1. października 1910 r. Ostatnia poprawa wobec panującej drożyzny była niewystarczająca, zwłaszcza w czasie największego natężenia fizycznego. Temu brakowi ma się zapobiedz przez dalsze podniesienie kwoty na śniadanie z 5 na 7 halerzy na głowę i dzień. Wzrost zapotrzebowania na ten cel w ostatnich trzech miesiącach bieżącego roku wyniesie 559.968 K. Z tego wypada na ordinarium 541.615 K, na extraordinarium 6.734 K, na nadzwyczajne zapotrzebowanie Bośni i Hercegowiny 7.619 K. Żołd podniesionym będzie dla szeregowców na dzień i głowę po 4 hal., t. j. z 12 na 16 hal., dla freitry na 24 hal., kaprala na 36 hal., plutonowego na 48 hal., feldwebela na 80 hal., a przy służbie prezencyjnej służącym dłużej niż 3 lata aspirantom oficerskim i urzędnikom na 90 hal. Chorym żołnierzom, którzy dotychczas za czas pobytu w szpitalu nie pobierali żołdu, wypłacany będzie żołd w małej ilości. —

— Styria stoi u progu bankructwa. Ze wszystkich części kraju rozlegają się narzekania na powszechną nędzę, płyną prośby o szybką pomoc. Tymczasem Sejm styryjski nie może przystąpić do żadnej poważniejszej pracy, a to dzięki wolnomyślnym Niemcom. 30. września 1910 r. wolnomyślny poseł Wastian wniósł w Sejmie styryjskim wniosek, aby zmienić skład Rady szkolnej krajowej. Wniosek ten, podpisany przez wszystkich członków niemieckiego Związku narodowego, zmierzał do tego, aby całe szkolnictwo Styrii oddać wolnomyślnym przedstawicielom „Wolnej szkoły”. Rada szkolna krajowa miała w przyszłości składać się

z 16 członków, z których okragło 10 miało przypaść wolnomyślnym. Słoweńcy nie mieli mieć żadnego przedstawiciela, chociaż tworzą 1/3 ludności styryjskiej. Oczywiście postępowanie takie wywołało słuszne oburzenie we wszystkich kołach chrześcijańskich, zarówno u Niemców, jak i u Słoweńców. Wolnomyślni Niemcy chcą koniecznie swój wniosek przeprowadzić i wciąż go stawiają na porządku dziennym. Słoweńcy zaczęli więc obstrukcję. Ze względu na ludność cierpiącą nędzę chrześcijańsko-społeczni starali się utrzymać zdolność pracy w Sejmie. Zażądali więc, aby wniosek Wastiana przydzielić wydziałowi krajowemu. Jednakowoż wolnomyślni krzykacze stanęli na tem stanowisku, że daleko ważniejszą rzeczą jest wyrzucenie ducha chrześcijańskiego ze szkół ludowych, niż praca gospodarcza w Sejmie. Sejm musiano więc zamknąć bez uchwalenia budżetu i podatków. Niedawno zwołano Sejm na nowo. Słoweńcy oświadczyli ponownie, że nie mogą tego brać na swe sumienie, aby dzieci szkolne oddać pod opiekę zwolennikom „Wolnej szkoły”. Ponieważ Słoweńcy nie chcieli dopuścić do obrad, Sejm został zamknięty i winę ponoszą radykalni Niemcy. —

**FRANCYA.** Na kolejach francuskich wybuchł bardzo niebezpieczny strajk kolejarzy, który się szerzy jak lawina. Kolejarze zaczynają uprawiać tak zwany sabotaż, to jest, uszkadzają maszyny i tory, psują warsztaty kolejowe, przecinają druty telegraficzne i telefoniczne, dopuszczają się jednym słowem gwałtów. Strajk wybuchł z powodu nieporozumień kolejarzy z zarządem kolei co do płacy, ale obecnie ma on już tło polityczne i zdaje się, jakoby kolejarze chcieli obalić obecny gabinet Brianda, a może nawet republikę mieszczańską, by zaprowadzić pierwszą na świecie republikę socjalistyczną. Strajk zaczyna dlatego być tak niebezpiecznym, ponieważ grożą i inne strajki, aby kolejarzom przyjść z pomocą. Już teraz Paryż odcięty jest prawie zupełnie od portów północnych, od Anglii, Belgii, Holandii, Niemiec i półwyspu skandynawskiego. Rząd powołał do służby wojskowej wszystkich kolejarzy, należących do armii, spodziewając się, że jako żołnierze muszą pełnić służbę kolejową, i że w ten sposób uda się ruch utrzymać. —

**PORTUGALIA.** Niektóre dzienniki doniosły, że rewolucję w Portugalii wywołały łoże wolnomularskie, w których przewodnią rolę odgrywają żydzi. Zdaje się, że doniesienia te odpowiadają ściśle prawdzie. Program bowiem rządu portugalskiego wskazuje, że czynnymi były przy jego układaniu te same czynniki, które wydały Kościółowi walkę we Francji. Są to wolnomularskie łoże, połączone ze sobą w państwach romańskich i dążące do zniszczenia katolicyzmu na zachodzie Europy. Jak zuchwale żydostwo prowadzi walkę z Kościołem w państwach romańskich, dowodzi choćby ostatnia mowa burmistrza Rzymu żyda Nathana. W Lizbonie panuje tymczasem względny spokój. Republika utrwała się i w kraju. Od czasu do czasu pojawiają się jeszcze wykroczenia przeciw duchowieństwu i klasztorom. Republikanie starają się łagodzić szczegóły walki domowej. Rozgłaszają oni, że statki republikańskie strzelały ślepymi nabojami i że pewna część oficerów monarchicznie usposobionych popełniła samobójstwo. Dzienniki paryskie, chociaż nieprzychylnie Kościołowi katolickiemu, piętnują z oburzeniem fakt, że republikanie urządzili przy pomocy rządu napad na klasztory i zakony w Lizbonie. Klasztory broniły się długo. Rewolucyoniści, chcąc zmusić klasztory do poddania się, podkładali ogień pod gmachy klasztorne. Onegdaj ogłoszono wydalenie z kraju zakonu OO. Jezuitów na podstawie dekretu Pombala z 3. września 1759 r. Telegramy donoszą nadto, że dekret ten rozciągnął rząd obecny na wszystkie zakony. Wydalenie duchowieństwa zakonnego i zakonnic na drodze morskiej i lądowej już się rozpoczęło. Dzieci powierzone ich pieczy zostały zwrócone rodzicom. Obywatel francuski Fragne, wizytator Lazarystów został w nocy z 6. na 7. b. m. zamordowany razem z dwoma innymi zakonnikami. Poseł portugalski przy Watykanie z polecenia rządu prowizorycznego zawiadomił tymi dniami kardynała sekretarza stanu ks. Merry de Val o ogłoszeniu republiki i utworzeniu rządu prowizorycznego. Niektóre gazety doniosły już, że papież polecił nuncjuszowi w Lizbonie, aby uznał republikę portugalską, jeżeli rząd prowizoryczny zagwarantuje wolność Kościoła. Tymczasem rząd republikański okazuje wielką pewność siebie i rozsyła na wszystkie strony zapewnienia, że nowy ustrój państwowy jest już uznany w całym kraju i nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. Obcy dyplomaci sądzą jednakże, że obecna

## Cierpicie bole?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak uśmierającego bole, gojącego, wzmacniającego fluidu Feller z marką „Elsafluid”. Jest on rzeczywiście dobry! To nie jest tylko reklama! Próbną tuzin 5 K franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322, Kroacya.



republika nie długo się utrzyma. Obawiają się, że ludność, która odnosi się z wielkimi nadziejami do republiki, dozna rozczarowania. Może więc przyjdzie do ponownej rewolucji. Rodzina królewska znajduje się dotąd w Gibraltarze. —

**FINLANDYA.** W Petersburgu wywołało bardzo wielkie wrażenie, że Sejm finlandzki siedzący wysłuchał rozporządzenia carskiego, rozwiązującego Sejm finlandzki. Równocześnie jedno z poważnych pism finlandzkich „*Nya Presseu*” z zrozumiałym naciskiem wskazuje na to, że dla Rosji powinno być nauką zamordowanie króla Aleksandra serbskiego, zdekonizowanie szacha i sułtana oraz koniec królestwa portugalskiego. Żadna potęga na świecie nie może zmusić Finlandyi do poddania się rządowi rosyjskiemu. Pod zewnętrznym spokojem ukrywa się burza, która z elementarną siłą wszystko zmiecie, co się postawi na drodze reprezentacji narodowej. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **«Czytelnia katolicka» i «Związek młodzieży»** wraz z «Związkiem zawodowym» w Cieszynie wyjeżdża d. 16. b. m. ze sztandarami na uroczystość poświęcenia sztandaru do Jasienicy. Odjazd o godzinie 1/6 rano; zebranie się wprost na dworcu bobreckim. O liczne zebranie się na tę uroczystość upraszają *Wydziały*. —

— **«Związek katolickiej młodzieży robotniczej»** uprasza Szanownych kolegów o liczne przybycie na zebranie miesięczne, mające się odbyć w sobotę, d. 15. października b. r. w święto św. Jadwigi. Z powodu ważnych spraw upraszamy Szan. kolegów o liczne przybycie. — *Wydział*.

— **W sprawie szkoły przemysł. uzup. w Cieszynie.** Dla uspokojenia pp. majstrów, posyłających swych uczniów do polskiej szkoły przemysłowej uzupełniającej oświadczamy, że nauka w tej szkole zaprowadzoną została na mocy zezwolenia Wys. c. k. Rządu krajowego z d. 20. marca b. r., l. III—615, i że uczniowie tej szkoły są w myśl § 13. normalnego statutu, wydanego przez Wys. c. k. ministerstwo wyznań i oświaty z d. 21. lutego 1908, l. 8212 (Dz. u. i r., część XXVI., str. 215) uwolnieni od uczęszczania do drugiej szkoły w tem bardziej, że nowa otwarta szkoła jest o języku wykładowym polskim. —

— **Nordmark a c. k. urzędy w Opawie.** «*Opawski Tydenik*» pisze: «Głównym pomocnikiem Nordmarku są c. k. urzędy w Opawie, chociaż dobrze im wiadomo, do czego ta pruska instytucja zmierza. W ostatnich dniach wydał Nordmark odezwę, w której zwraca uwagę niemieckich abiturjentów na to, że w jednym czysto niemieckim mieście głównem — chodzi tu o Opawę — przyjmie się większą liczbę praktykantów pocztowych, którzy mogą okazać swój czysto niemiecki charakter. Podobne rzeczy powtarzają się u nas stale. Nasze państwowe urzędy dają Nordmarkowi stale skinienia z góry, aby do państwowych urzędów dostawali się rozmaici niemiecko-radykalni wietrznicy, których się na gwałt przyjmuje bez względu na kwalifikacje, byleby tylko p. Walter Kudlich mógł spuścić się na nich, że będą mu chętnie stali na usługach. Stosunki takie są nie do zniesienia, wzywamy więc naszych posłów, aby przeciwko temu stanowczo zakroczyli. To, co urzędy państwowe prowadzą z Nordmarkiem, jest widocznem łajdactwem, naruszaniem zasadniczych ustaw państwowych i przysięgi urzędniczej. Jeżeli na podstawie tej odezwę zostanie przyjęty do urzędu pocztowego w Opawie chociażby jeden jedyny kandydat, poleceny przez opawski Nordmark, to postaramy się na stosownym miejscu, aby stał się koniec takiemu postępowaniu. Pana prezydenta krajowego, hr. Coudenhove czynimy odpowiedzialnym wobec całego społeczeństwa słowiańskiego na Śląsku za tą ostatnią wszechniemiecką nikczemność ze strony urzędów państwowych.» —

— **Zjazd przedstawicieli śląskich miast.** We wtorek, dnia 3. b. m. odbył się w Opawie pierwszy zjazd miast śląskich. Brało w nim udział 21 zastępców miast, dalej posel do parlamentu dr. Sommer i liczni posłowie do Sejmu. Przewodniczący burmistrz Kudlich wyłożył w swej mowie powitalnej cel zjazdu. Zjazd postanowił zwrócić się do posłów miejskich z wezwaniem, by przy zawieraniu nowych układów handlowych starali się o to, by brano należyty wzgląd na interesa miast; dalej, aby dążyli do natychmiastowych zarządzeń przeciwko niecznoej drożyznie mięsa; zażądano również wydania zakazu co do wywozu ziemiopłodów i bydła, pozwolenia rządu na przywóz bydła z zagranicy, zwłaszcza z Argentyny,

zniżenia taryf przewozowych na środki do życia i na węgle. Dalej uchwalił zjazd wezwać śląskich posłów parlamentarnych, by w parlamencie wywołali przedłożenie ustawy przeciw kartelom. Również zwrócił się zjazd z wezwaniem do rządu, aby postarał się u rządu węgierskiego o zniesienie t. gry terminowej o zboże. Zjazd poleca za rządom miejskim, by zakładały ligi spóżywców i towarzystwa dla wspólnego zakupu towarów; żąda ustanowienia maksymalnych cel od zboża, zniżenia cła od dowozu zboża, zniżenia o 50 proc. państwowego podatku konsumcyjnego. W końcu wezwał zjazd główne miasta innych krajów koronnych, aby się przylączyły do tej akcji. —

— **Odsłonięcie pomnika cesarza w Cieszynie** odbędzie się d. 16. b. m. Pozwolenie z kancelaryi gabinetowej już nadeszło. —

— **Przy ostatniem losowaniu listy sędziów przysięgłych** w Cieszynie nie został wylosowany ani jeden Polak, ani jeden chłop. Jak się to stało, zrozumieć trudno. Nie wiemy, czy to traf, czy może chłopów i Polaków usuwa się od tego urzędu, czy wreszcie chłop i Polacy sami się usuwają, nie chcąc się narażać na koszt i na stratę czasu. Byłoby dobrze, gdyby ktoś tę ciekawą zagadkę wyjaśnić zechciał. Wzywamy naszych rolników, ażeby się od obowiązków sędziów przysięgłych nie usuwali i tem samem nazwisk swoich z list nie usuwali. —

— **Potwierdzamy**, że autorem Jury i Jónka, umieszczonego w Nr. 79. «*Gwiazdki Cieszyńskiej*» nie jest p. Jan Zawadzki z Ropicy. —

*Redakcja.*

— **Z Bogumina (dworca).** «Macierz szkolna» urzęduje tutaj dnia 16. października b. r. przed stawienie teatralne u p. J. Zankra, na którym odegraną zostaje sztuka A. Fredry: «*Damy i Husary*». Po przedstawieniu ścisła zabawa tańeczna. O jak najliczniejszy udział prosi *Wydział*.

— **Z Gumlen. (Pożar.)** W niedzielę wybuchł w południe pożar u gospodarza p. Pawła Szczuki nr. 9. Spalił się cały dom. Ponieważ wiał silny wiatr od zachodu, iskry i kawały palącego się drzewa przenosiło na tutejszą szkołę i drugi mały drewniany dom, należący do p. Pawła Górniaka nr. 10, w którym mieszkało trzech ubogich komorników. Szkołę, która się już zaczęła palić, uratowano, dzięki energicznej pomocy kilku odważnych ludzi, zaś dom, w którym mieszkali owi 3 komornicy, padł pastwą pożaru. Szczęście, że wiatr nie wiał od południa, gdyż padłoby od pożaru prawie pół wsi. Przybyły straż pożarne z Kostkowic, Zamarsk i Ogrodzonej, lecz nie dało się już nic uratować, gdyż pożar w niespełna 1/2 godz. zniszczył prawie zupełnie oba budynki. W gminie nie ma uczciwej sikawki, są tylko dwie małe ręczne i to jeszcze bardzo mizerne, z tych jedna jeszcze odmówiła posłuszeństwa. Panowie renegaci zamiast dawać pieniądze na plugawą szmatę «*Śląsaka*», lepiej by zrobili, żeby się postarali o po rządnią sikawkę, któraby zapewne więcej przyniosła pożytku i usługi, niż czytanie «*Śląsaka*», gdyż w tym roku już drugi pożar nawiedził naszą wioskę. Na pożyteczną rzecz panowie «*ślimtocy*» pieniądze nie mają, za to na «*Śląsaka*» nie skąpią dawać po 50—100 K i t. p. Jeden tutejszy bogaty «*tęgi*» gazda wyraził się, że «jak się jeszcze jeden dom spoli, to potem usz kupiom w gminie sikowke». Jeszcze dość, że nie powiedział, jak się pół wsi wypali, to potem się postara gmina o sikawkę. Iście prawdziwie «*ślązakowska filozofia*». Pan naczelnik gminy, gdyby chciał, mógłby już dawno pomyśleć o jakiej uczciwej sikawce, lecz co jemu tam myśleć o takich rzeczach? Za to o polityce i o «*Śląsaku*» wciąż myśli. Bardzo ładnie! Jaki pan, taki kram. —

— **Z Jabłonkowa.** (Odwiedziny prezydenta krajowego.) W sobotę, dnia 8. b. m. bawił w Jabłonkowie i okolicy prezydent krajowy hr. Coudenhove. Prezydenta przywitał w pobliżu kościoła parafialnego radca rządowy starosta Jira sek z Cieszyna, a w imieniu miasta burmistrz Zwilling. Hr. Coudenhove zwiedził następnie kościół parafialny, gdzie go przyjął ks. proboszcz Waschitz z duchowieństwem parafialnem. Po zwiedzeniu szkoły udał się prezydent do ratusza, gdzie nastąpiło przyjęcie władz i korporacji. Prezydent zwiedził jeszcze szpital Elżbietanek, piłę Leglera, realność w Łazach, gdzie ma stanąć nowy szpital i fabrykę guzików. Następnie pojechał prezydent do Istebnej, wstępując po drodze do Piosku i Bukowca, gdzie go witali przełożeni gmin p. Bocek i Stonawski. Na granicy Istebnej powitała prezydenta banderya konna, która towarzyszyła mu aż do wsi. Tutaj przywitał wysokiego gościa ks. radca Moroń i przedstawiciele

gmin Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa. Po zwiedzeniu kościoła i szkoły prezydent odjechał z powrotem. —

— **Z Jasienicy.** Uroczystość poświęcenia sztandaru grupy polskiego «Związku zawodowego chrześcijańskich robotników» w Jasienicy odbędzie się w dniu 16. b. m. Program: 1. O godzinie 1/7 rano: Powitanie przyjeżdżających gości na stacyi w Jaworzu. 2. O godz. 1/10: Powitanie chrześcijańskich rodziców i przybyłych gości. 3. O godz. 1/10: Uroczysty pochód z lokalu związkowego do kościoła parafialnego. 4. O godz. 10: Nabożeństwo poświęcenia sztandaru i wbijanie gwoździ. Po południu. 5. O godz. 4: Publiczne zgromadzenie w lokalu p. Fr. Weinera. 6. O godz. 7: Zabawa towarzyska. Wstęp od osoby na salę 60 h, od pary 1 K. Uprasza się wszystkich przychylnych programowi chrześcijańsko-społecznemu o pewne przybycie. — *Komitet*.

— **Z Karwiny.** (Odwiedziny ministra.) Minister handlu dr. Weisskirchner przybędzie również do Karwiny dnia 24. b. m. przy sposobności swego pobytu na Śląsku. Zwiedzi on koksownię hr. Larischa, centralę elektr. i browar. Po zwiedzeniu tych zakładów nastąpi przyjęcie na zamku w Solcy. O godz. 2. po poł. ruszy minister dalej w podróż do Trzyńca. —

— (Przylapany ptaszek.) Przed kilku dniami przylapano na tutejszem dworcu kolejowym człowieka, który podszywał się pod obce nazwiska. I tak raz podawał, że nazywa się Karol Chanloisen i że przynależy do Mostów przy Cieszynie, drugi raz, że nazywa się Elhauser, to znowu Schulde. Znalezione przy nim książkę robotniczą na nazwisko Karola Schulhausera. W końcu okazało się, że przylapany nazywa się właściwie Marcin Chlon, a pochodzi z Król. pol. Odstawiono go do komisaryatu policyjnego w M. Ostrawie.

— (Czeska szkoła.) Do czeskiej szkoły zapisało się w tym roku 220 dzieci, z przeszłorocznych pozostało 120, nowych zapisało się 100. Mają być utworzone 4 klasy. Z przyszłym rokiem szkoła ma otrzymać swój własny gmach. Zdziwić musi każdego szybki wzrost czeskiej szkoły w Karwinie, gdzie się znajduje tylko garstko właścicieli Czechów. Stąd dzieci w czeskiej szkole są przeważnie polskich rodziców. Tego roku dużo rodziców wołało posłać swe dzieci do szkoły czeskiej z tego powodu, że do szkoły w Solcy miałyby zbyt daleko, a do szkoły przy kościele nie chcieli ich przyjąć. P. Proskovetzowt podobnie słę bowiem ustanowić taką granicę co do szkoły w Solcy, iż dzieci, które przedtem miały najwyżej 5—10 minut drogi, teraz potrzebowałyby 20—30 minut. Czeska szkoła jest również schroniskiem różnych wyrzutków z innych szkół, a przedewszystkiem szkołą spyrystów karwińskich.

— (Dostojny gość.) D. 25. b. m. zawita do hr. Larischa następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand, gdzie zabawi aż do 26. i będzie brał udział w polowaniu. —

— **Z Mor. Ostrawy.** (Złodziej złapał złodzieja.) W Mor. Ostrawie wybrali się w przeszłym tygodniu dwaj znani «bohaterowie» Luska i Kovalčík na swą złodziejską wyprawę i zmierzali prosto do chlewka górnika Rytera, gdzie spodziewali się obfitego łupu. Kovalčík otwiera drzwi, wstępuje do chlewka, a wtem go jakaś nieznana ręka chwytą pod gardło i krzyczy: złodzieju! Na ten krzyk górnik Ryter wybiegł na pole i poszedł prosto ku złodziejom. Widział dwóch, a nie wiedział, kogo ma prac, bo jeden drugiego trzymał za gardło i krzyczał: ten jest złodziejem. Ryter uczynił z nimi krótki proces: zawołał sąsiadów i zawiódł ich na policyę. Tu sprawa dokładnie się wyjaśniła; Kovalčíka złapał Cyganek, znana «figurka», parę razy już karana, a Cyganek, chcąc nie chcąc, przyznał się, że on ubiegł Kovalčíka i Luskę, ponieważ chciał wszystko sam ukraść. W ten sposób zamknięto wszystkich trzech złodziei konkurentów. —

— **Z Pozwizdowa.** D. 9. b. m. pogrzebaliśmy tu ś. p. Mateusza Kulę przy wielkim udziale ludności, krewnych i znajomych. Znany on był w całej okolicy, więc nie zawadzi podać tu z jego życia niektóre szczegóły: Urodził się dnia 31. sierpnia 1840 w Wielkich Kończycach, zaślubiony z Joanną Bijok 13. czerwca 1865. roku; w Gór. Kaczcach był przez 19 lat, potem jako śpiewak kościelny przeprowadził się do Pozwizdowa i tam pozostał. Jako doświadczony murarz pracował bez przerwy, był daleko znany i poszukiwany dla swojej zręczności. W ostatnich czterech latach, osłabiony i poraniony w rękę, nie podejmował już budowy. Jako dobry Polak, dopóki mógł, stał w obronie praw narodowych i prawdy i brał udział



w różnych zgromadzeniach. Był długoletnim czytelnikiem „Gwiazdki” i takie miał w niej upodobanie, że od czerwca b. r., niemogąc już chodzić albo leżąc w łóżku, słuchał z uwagą czytającego to pismo. Osłabiony i wycieńczony zakończył życie dnia 7. b. m. wieczorem w obecności swych domowników cicho i spokojnie. Pogrzeb śliczny i wzniosły odprawił administrator tutejszy a to zupełnie bezpłatnie, chcąc wywdziżyć się za usługi zmarłego, czynione w kościele dla chwały Bożej. W nim to utraciła cała parafia dobrego obywatela, utraciła jego żona milego i cichego męża, wreszcie cała rodzina dobrego ojca i doradcę. I tak ten, który w swym życiu tyle domów zbudował, ma obecnie małe pomieszkanko w grobie, ten, który w swym życiu odprowadzał mnóstwo ludzi do grobu śpiewając, teraz od innych odprowadzony i złożony na spoczynek; oby mu Pan Bóg raczył nagrodzić jego niezmordowane prace dla chwały Bożej i dać mu spoczynek po długiej chorobie. Rodzina, pogrążona w smutku, dziękuję jeszcze raz Wiel. księdzu administratorowi za tak piękny pogrzeb i w końcu wszystkim uczestnikom pogrzebowym, którzy mu ostatnią oddali posługę. —

— **Ze Starego Miasta** (przy Frysztacie). Od sześciu tygodni przepadł bez wieści Józef Bartulik, 40 lat, wysokiego wzrostu, głuchoniemy, krawiec ze zawodu. Wyszedł pod wieczór do gospody a następnie znikł bez śladu. Ktoby o nim jaką wiadomość miał, zechce z łaski swojej donieść o tem do zwierzchności gminnej w Starem Mieście przy Frysztacie. —

— **Z Szumbarku.** Już trzeci rok wre w naszej gminie; szyby w Łazach i Suchej Dolnej chcą wciągnąć nas w walkę czesko-polską. Czeszy sztygarzy, urzędnicy i nauczyciele nie mogą w tych gminach znaleźć mieszkania — ani chleba — prze noszą się do naszej wioski i rozwijają agitację za utworzeniem czeskiej szkoły, w celu uszczęśliwienia nas morowami agitatorami, którzyby obalamą ludność i przygotowali chleb dla nowych zgłodniałych przybyszów. Panoczkowie ci jednak używają dziwnych sposobów, jako to: obietnic, podchlebstw, przekupstw, kłamstw, szykan, intryg i teroru. Dlatego też ludność, poznawszy ich cnoty, skupiła się, oparła i — wyszła zwycięsko. Chcieli Łańscy panoczkowie wybudować nową szkołę i nawet rozpoczęli budowę bez najmniejszego pozwolenia (później wszystko odbiegli). Ludność jednak miejscowa takiego krawieckiego podarunku nie chciała przyjąć i zażądała od Wydziału gminnego, aby sam szkołę wybudował i rozszerzył. I tak się stało. Wydział gminny uchwala żądanie ludności kiedyś przed rokiem. Lecz tu znowu „ojcowski rząd” załatwia sprawę kilkanaście miesięcy; na koniec we wrześniu tego roku daje swoje pozwolenie. Gmina rozpisuje konkurs i nareszcie na posiedzeniu dnia 5. b. m. mogą członkowie Wydziału oddać budowę p. Kabatkowi, który też pracę zaraz rozpoczął. Stanie więc w naszej wiosce piękny gmach piętrowy, który będzie nie tylko ozdobą gminy, ale także ozdobą rozumnych i rozsądnych członków Wydziału gminnego i ludności miejscowej a nadzieją młodego pokolenia. Przy tej sposobności należy podnieść brak naszych ludzi rzemieślników. Na rozpisany konkurs podało się 5 czeskich budowniczych i 1 Niemiec. Jaki więc trudny wybór dla polskiego Wydziału? Czesi prowadzą i osadzają w gminach zagłębia węglowego czeskich lekarzy, budowniczych, kupców i innych rzemieślników, — a my?? —

— **Z wiosną** tego roku przybyła do gminy naszej jakaś komisja i wymierzała i odebrała pole, a nawet dwa budynki pod rozpoczętą już budowę kolei. Komisja nareszcie przysłała — papier — ile kto dostanie. Lecz o pieniądzach ani słycho. Najgorzej na tem wyszli dwaj właściciele wymienionych budynków, gdyż kazano się im wprowadzić — a w ich mieszkaniach osadzono robotników kolejowych; tamtych nie zapytano się nawet, gdzie będą mieszkali. Pierwszy, kupiec z zawodu, zakupił dom, a teraz ma z dawnym właścicielem wiele kłopotu, gdyż go nie ma czem wypłacić; drugi, krawiec, rozpoczął budowę mieszkania — lecz jakże ją dokończyć, kiedy pieniędzy nie może za stary dom otrzymać. Czy to przypadkiem nie po prusku; przydałby się „wóz Drzymały”. Jakże też jeszcze długo będzie potrzeba czekać, zapytuję was Świete c. k. władze kolejowe? —

— **Z Wędryni.** W niedzielę, d. 16. b. m. odbędzie się w lokalu „Czytelnia” zgromadzenie członków i gości. Prosimy o pewne przybycie. Zarazem podajemy do wiadomości, iż lokal „Czytelnia” przeniesiemy z dniem 1. października z domu

starej szkoły do domu p. J. Biłki. W tymże domu urzęduje także Grupa „P. Z. z. chrześc. robotników”.  
Sekretarz.

## Rozmaitości.

— **Szczególne, antyseptyczne własności** składników praskiej maści domowej z apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze skutecznie oddziałują na szybkie zabliznienia ran wszelkiego rodzaju. Maść ta nadaje się przede wszystkim do okrywania ran, ponieważ ochrania przed zanieczyszczeniem i działa na nie chłodząco i uśmierzająco ból. Ten doskonały środek domowy można nabywać także w tutejszych aptekach. —

— **Przeciw germanizującemu kartelowi** żelaznemu mają być założone koło Pragi francusko-czeskie huty z firmą Pont a Mousson na czele. Wówczas Słowianie austr. nie będą już zmuszeni kupować żelazne wyroby od kartelu, wówczas też Galicya nie będzie popierała hut w Trzyńcu i Witkowicach. —

— **Wielki lokaut w Niemczech** nie przyszedł na szczęście do skutku, ponieważ przedsiębiorstwa budowy okrętów pogodziły się ze swymi robotnikami. —

— **Pożary lasów w Ameryce.** „Frankf. Zig.” przynosi straszne szczegóły o pożarach lasów w Ameryce. Do tej pory znaleziono 200 trupów, 800 ludzi spaliło się zupełnie bez śladu, 200 osób brak, 5000 osób jest bez dachu. Nadto ogrom kłeski pomnażają zbrodnie, którzy się pojawili wśród zbiegów i dopuszczają się strasznych rabunków. —

— **Kaszlących uwagę** zwracamy na inserat: Thymomel Scillae, który to preparat dobrze się oświadczył i bywa często przez lekarzy przepisywany.

— **Wasze zdrowie odzyskacie, Wasze osłabienie i boleści znikną, Wasze oczy, nerwy, muskuły, ścięgna** będą silne, sen zdrowy, Wasz ogólny stan zdrowia polepszy się natychmiast, gdy użyjecie fluidu Feller z marką „Elsafluid”. Próbną tuzin 5 koron franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale, Nr. 322, Kroacya.

Szczawa  
**Krondorfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną

Główny depot w Cieszynie: M. Fasal, fabryka likierów.  
Skład „ „ Edward Krögler.

**Miód!** Gwarantowany, naturalny, prawdziwy **Miód!**  
miód pszczelny, złotołoty z kwiatów w 10-funtowych blaszankach K 5.90 franko za pobraniem pocztowym przesyła S. Ellenberg, Skałat nr. 30 w Galicyi.

## Znajdziecie

uśmierzenie Waszych boleści reumatycznych, gościowych i neuralgicznych, jeżeli użycie wypróbowanego, przez lekarzy poleconego

## CONTRHEUMAN

słowny znak ochrony dla  
(Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego)

który jest środkiem, na którego zawsze można się spuścić, który przyczynia się do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia boleści, do wsania spuchlizny i odzyskania ruchliwości stawów i usunięcia swędzenia i nadzwyczaj szybko działa przy wcieraniach, masowaniu i okładach.

1 tuba 1 koronę.

Wyrób i główny skład

**W APTECE B. FRAGNERA,**  
c. k. dostawcy nadwornego Praga-III. nr. 203.

Przy nadesłaniu napróżd K 1.50 przesyła się franko 1 tubę  
„ „ „ K 5.— „ „ 5 tub  
„ „ „ K 9.— „ „ 10 tub.

Pozór na nazwę preparatu i wytwórcy!

Składy w aptekach:

W Cieszynie: apteki Edwarda Raschki, dra K. Zaara,  
Karola Turka.

## !!! NA !!!

sezon jesienny i zimowy poleca się do nader niskich cenach kartony, barekety, materye, jakoteż resztki w każdej długości na jupki, fartuchy, suknie i dziecinne ubrania. Wielki wybór gotowych jupiek, ubrań dla dzieci i obuwia.

**Jakób Mechner, Chybi.**

**Skład sukna fabrycznego**  
**Gustaw Pollak**  
w Cieszynie

Skład: Saska Kępa nr. 2.

P. T.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na moje nowości jesienne i zimowe w wszystkich gatunkach materij dla mężczyzn i chłopców i donoszę, że pozostałem wierny moim dotychczasowym zasadom sprzedawać tylko dobre i pewne jakości po cenach fabrycznych.

Znaleść można u mnie wielki wybór w dobrych aż do najlepszych materij, jakoteż modne i czarne kamgarny, materye na paltoty, grube materye tak zwane Loden na ubrania i surduty gładkie i pstry, materye na spodnie i t. d. po rzeczywiście tanich cenach. Za ściśle solidną i akurataną obsługę ręczy dobra sława mego interesu.

Z poważaniem

**Gustaw Pollak**

Skład sukna fabrycznego  
Cieszyn, Saska Kępa nr. 2  
w pobliżu mostu nad Olzą.

## Niespodziana nowość!

600 sztuk tylko za 4.20 K.

Wspaniały, połączony precyzyjny zegarek Anker wraz z łańcuszkiem, doskonale idący, z 3-letnią gwarancją; 1 modna jedwabna krawatka męska; 3 sztuki chustek do nosa; 1 pyszny pierścionek męski z imitacją drogiego kamienia; 1 nadzwyczaj elegancki ozdobny garnitur damski, składający się z 1 ślicznego naszyjnika z pereł orientalnych, modnej ozdoby damskiej z zamknięciem patentowym, 2 eleganckich naramienników damskich, 1 pary kolczyków z haczkami patentowymi, 1 wspaniałego kieszonkowego lusterka toaletowego; 1 skórzana portmonetka na pieniądze; 1 para guzików do mankiet z 3-stopniowego złota dublowego, o zamku patentowym; 1 nadzwyczaj eleganckie album z pocztówkami, najpiękniejsze widoki świata; 3 przedmioty na uciechę, wielce zabawne dla młodych i starych; 1 bardzo praktyczny listownik miłosny dla panów i pań, 20 przedmiotów do korespondencji i jeszcze przeszło 500 przedmiotów użytecznych, niezbędnych w domu. Wszystko razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko 4.20 K. Wysyłka za zaliczką przez „Eksport zegarków F. Windischa”

Kraków Nr. K.

NB. Przy zamówieniu dwóch pakietów dołącza się 1 prima angielską brzytwę. Za niestosowne kawałki pieniędzy napowrót.

## PAROBEK

starszy, obeznany z wszystkimi robotami rolnymi, potrzebny zaraz albo też później na farę. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Gwiazdki”.

Wszystkie gatunki „Prószków do pola” jak kajnit, superfosfat, tomasówka po najtańszych cenach na składzie. Tak samo papier na dachy i ter. Zmiana na mąkę i inne towary i zakupno wszystkich gatunków zboża (obila) u **Rudolfa Białka, pod Modrą, w Cieszynie.**

**K. C. POPOW**  
najlepsza HERBATA światowa

**Towarzystwo oszczędności i zaliczek**  
w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w „Domu Narodowym”, w Rynku (na I. piętrze)

przyjmuje od członków i nieczłonków

**wkładki na oszczędność**

do oprocentowania i płaci od nich

4%

tutaj, za całe półmiesiąc, t. j. przy wkładkach od następnego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Przyjmuje weksle członków do skupu (eskontu). Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniem.

Zarząd

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

A. Taper,

H. Filasiewicza.







# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — A  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — A  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutsera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 68.

W Cieszynie, 19. października 1910.

Nr. 84.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

## Zbrodnia w Częstochowie.

O Panie, Panie, ze zgrozą świata  
okropne dzieje przyniósł nam czas!  
K. Ujejski.

Włos bieleje nam na głowie z przerażenia, kiedy słyszeliśmy ostatnie wieści z Częstochowy. Kradzież pieniędzy kościelnych, fałszowanie dokumentów urzędowych, a wreszcie morderstwo, popełnione na osobie bliskiego krewnego, przez zakonnik, a do tego jeszcze na miejscu tak świętem i drogiem sercu każdego katolika i Polaka — to istotnie za dużo bolesnych uczuć, aby nie zapłakać, jak biskup Zdzitowiecki, który odmawiając w kilka dni po zbrodni litanię przed cudownym obrazem Matki Boskiej w Częstochowie — w jednym miejscu przerwał i wybuchnął głośnym płaczem. I u nas Słazaków, z których niejedni korzyli się w pobożnej pielgrzymce przed cudownym obrazem na Jasnej Górze, odzywa się rozum i pyta się: jak mogło się stać coś podobnego? Serce chciałoby uciszyć ten głos rozumu i kazać mu zapomnieć o tych hańbiących zbrodniach. Lecz rozum wypowiada bunt sercu i woła coraz natarczywiej: jak mogło się to stać??

Zdaje się początkowo być rzeczą niemożliwą dać wyczerpującą odpowiedź na to pytanie, bo im dalej zastanawiamy się nad tą zbrodnią, tem większe przybiera rozmiary. Mimo to pokusiliśmy się wskazać przynajmniej na niektóre okoliczności, wśród których zbrodnia mogły dojść do tak straszających rozmiarów. To częściowe wytłómaczenie rozwoju zbrodni jest przyczyną, która nam wciska pióro do ręki, nie zaś usprawiedliwienie głównego zbrodniarza, Damazego Macocha, bo ten na to nie zasługuje, czyn zaś jego usprawiedliwić się nie da. Jest to bowiem wyrzutek społeczeństwa, który swoją osobą plamił od początku miejsce i stan, do którego należał, lub raczej udawał, że należy. Plamić on będzie nawet to więzienie, do którego go wtrącono po odebraniu mu sukni kapłańskiej, plamić będzie te katorgi sybirskie, które go może czekają.

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że zbrodniarz, Damazy Macoch, był człowiekiem z natury upośledzonym, tak pod względem umysłowym, jak i pod względem moralnym. Przed wstąpieniem do klasztoru nie posiadał prawie żadnego wykształcenia, był wiejskim pisarzem gminnym. Wykształcenie jego nie wiele się pogłębiło nawet po kilkoletniej nauce w klasztorze. Ta nauka szła mu bowiem bardzo tępo, a nauczyciele mieli z nim wiele kłopotu. Nawet w ostatnim czasie, już po uwięzieniu w Krakowie, napisał do ojca list, w którym jest pełno rażących błędów w pisaniu. W klasztorze zaś został przeznaczony do zawiadywania gospodarstwem, wskutek słabych wiadomości z nauki. Błędem nie do wytłómaczenia było to, że przeor O. Rejmann wogóle przyjął do klasztoru takiego nieuka.

Jeszcze więcej niż pod względem umysłowym był Macoch upośledzony pod względem moralnym. Już jego zewnętrzny wygląd, układ twarzy, kości mocno w licach wystające, zdają się wskazywać na pewne upośledzenie natury. Należał on nie wątpliwie do tych ludzi wyjątkowych, którzy mają już wrodzoną pewną skłonność do zbrodni. Jeżeli ta wrodzona skłonność, ten zarodek zbrodni, wszczepiony od początku w jego duszę, doznaje jeszcze podpory z zewnątrz ze strony innych osób, n. p. ze strony kobiety, wtedy skłonność ta rośnie, zagłusza sumienie i powoduje zbrodnię. Z tego zbrodniczego, przewrotnego i nienaturalnego usposobienia zdawał sobie on sam dokładnie sprawę i nawet, wstępując do klasztoru, wiedział dobrze,

że księdzem naprawdę nigdy nie zostanie, ani zostać nie chce. „Ja księdzem nigdy naprawdę nie byłem“ — oto jego własne słowa, które wypowiedział w Krakowie, kiedy mu doniesiono o kłótnie papieskiej.

Puka tedy do bramy klasztornej, kolacze do podwoi świętych przybytków, w których miał rozpocząć szereg najstraszniejszych zbrodni. Przystąpił progi klasztorne nie dlatego, aby tam zapomnieć o świecie i poświęcić się wyłącznej służbie Bożej i cził Przeczystej Dziewicy, lecz aby się w łatwy sposób wzbogacić i aby mózż dogadzać swoim namiętnościom. Z tą szatańską myślą staje ten nikczemnik przed przeorem, prosząc o przyjęcie. Przeor O. Rejman, widząc przed sobą syna zamożniejszego włościanina, a do tego wójta pobliskiej wsi Ojedle, Rocha Macocha, którego prawdopodobnie znał, nie domyślił się nawet, jaki to człowiek kryje się w tym Damazym Macochu. I przyjęto go do klasztoru, w którym musiał odbyć potrzebne do święceń studia a następnie nowicyat zakonny. Ukończywszy — z wielką trudnością — potrzebne nauki i nowicyat, stał się zakonnikiem, a lepiej mówiąc, przywdział tylko suknie zakonne. „Księdzem nigdy naprawdę nie byłem“ — tak o sobie później powiedział.

Zmienił tedy zewnętrzny uoiór, lecz nie zmienił natury, nacechowanej znamieniem zbrodni. Jego przyrodzona skłonność do występków nie została zaduszona, lecz tylko uśpiona, aby się przy najbliższej sposobności z tem większą gwałtownością obudzić. Tak się też stało. Podobnie jako tygrys lub pantera, nawet po przejściu tresury, mającej złagodzić ich dziką, wrodzoną im naturę, nie tracą naprawdę nigdy swych dzikich popędów i nieraz rzucają się w klatkę na człowieka — tak samo i ten człowiek, o ile jeszcze człowiekiem nazywać można, pozostał w klasztorze tem, czem był przedtem: zbrodniczym demonem. Zarodek zbrodni kiełkował w nim i pobudzał go do coraz to bardziej szatańskich czynów. Jedną zbrodnią wywoływała drugą, tworząc cały łańcuch występków. Pierwszem ogniwem w tym łańcuchu było zapoznanie się z kobietą, podobnie jak on występna — a jak się okazuje ze śledztwa — bardzo rafinowaną i przebiegłą. Odwieczna prawda, wyrażona w przysłowiu francuskim: „wszędzie szukaj niewiasty, jako przyczyny“ — i tutaj się sprawdziła. O ile ta kobieta brała udział w tych zbrodniach lub innych do tego popychała, to wykaże prawdopodobnie dalsze śledztwo. Bądź co bądź, od tego czasu dopuszczał się Damazy dalszych coraz to większych występków, aż skończył na morderstwie. Sprawdziły się na nim słowa poety niemieckiego: „To jest największe zbrodni przekleństwo, że, ciągle płodna, coraz to nowe rodzić musi zbrodnie.“ Tak było u Damazego. Dostawszy się raz na pochyłą płaszczyznę występku, staczał się, jak kula, coraz to gwałtowniej, w głębinę zbrodni, w przepaść...

W tym to przyczynowym związku szukać należy rozwiązania tej straszliwej zagadki, jak mógł dojść do tak wielkiej zbrodni.

Trudno także nie dać wyrazu myśli, która się natarczywie nasuwa: że te zbrodnie są dalszem następstwem zgnilizny moralnej, szerzonej od szeregu lat w krajach polskich przez biurokratyczny, prawosławny rząd rosyjski, który wszelkimi sposobami podkopywał powagę biskupów, przesładował każdego kapłana, który przez swoją cnotę lub przez społeczną działalność zdołał sobie pozyskać zaufanie ludu. Rząd ten stawiał i dotąd stawia nieprzebyte zapory wszelkim stosunkom duchowieństwa katolickiego z Rzymem, proteguje

sekcjarstwo, szerzone przez obłąkane i zepsute jednostki duchowieństwa, obniżał poziom wiedzy w seminariach, a jednocześnie latami całemi nie dopuszczał ten rząd do obsadzania katedr biskupich, co trwa w niektórych dycezyach aż dotąd. Trudno nie przyznać, że w kraju zaduszonym z góry tak niezdrowymi stosunkami, można sobie łatwiej aniżeli w innym kraju wytłómaczyć — chociaż nie usprawiedliwić — te zbrodnicze zdarzenia.

Patrząc na tę ohydłą zbrodnię, popełnioną przez Damazego Macocha na spółkę lub z wiedzą innych, drżąc nam wypada na myśl o skutkach tego strasznego zgorzenia, o tych dotkliwych ciosach, jakie niewątpliwie zadają Kościołowi jego nieprzyjaciele, którzy jak ptak drapieżny na żer, rzucają się z radością na tę plamę w życiu zakonnem. Wytoczą oni zapewne z ciała Kościoła katolickiego niejedną kroplę krwi, lecz nie sprawdzą jego śmierci.

A my? Czyż wpadniemy w wątplenie i osłabniemy we wierze, w cził ku Matce Boskiej Częstochowskiej? Niel! Byłoby to krokiem rozpacz, bolu — lecz nie zdrowego rozsądku. Bo ta zbrodnia pozostanie czynem strasznym, potwornym — ale odosobnionym, wyjątkowym. Zbrodnia i zdrada judasza, słabość i rozparcie się Piotra, ucieczka innych apostołów od pojmanego Jezusa, nie osłabiły wiary pierwszych chrześcian. W późniejszych zaś czasach nie podkopała wiary narodu polskiego strasna zniewaga tego obrazu jasnogórskiego przez hordę tatarską, wyrzucenie go na drogę, smaganie, lecz owszem, te zniewagi świętokradcze wywołały jeszcze gorętszą cześć dla tego obrazu, sprowadzonego na Jasną Górę; tak też oby i nasza wiara, nasze przywiązanie do znieważonej Nieba Królowej a naszej szczególnej patronki jeszcze głębsze w sercach naszych zapuściły korzenie. —

## Zbrodnia na Jasnej Górze.

### Śledztwo w Częstochowie.



W obecności prokuratorów z Piotrkowa towarzyszył prokuratora Izby sądowej przesłuchiwał O. Rejmana, przeora O. Welońskiego i kustosa O. Piusa Przeździeckiego, a następnie internowanych zakonników O. Bazylego Olesińskiego i O. Izydora Starczewskiego.

Śledztwo sądowe obejmuje tylko zbrodnię morderstwa, popełnioną przez Damazego Macocha. Co do innych przestępstw śledztwo na razie wstrzymane.

Komisarze biskupi rozpoczęli badanie sprawy O. Bazylego Olesińskiego na skutek jego prośby, w której twierdzi pod przysięgą, że podane przez Damazego i zamieszczone w niektórych dziennikach szczegóły, odnoszące się do niego, są nieprawdziwe.

### Co stwierdziły listy?

Znalezione w Trzebini listy Damazego stwierdzają, że istotnie Helena z Krzyżanowskich Macochowa nie wiedziała o zamordowaniu jej męża Wacława. Z listów tych bowiem wynika, że Krzyżanowska Macochowa zaniepokojona zniknięciem męża, zapytywała o niego Damazego, ten zaś tłómaczył jej, że Wacław uciekł i buja zagranicą. Macochowa w śledztwie zapiera się też wszelkiej winy, a dotychczasowe śledztwo — jak stwierdza korespondent „Kuryera Warszawskiego“ — nie wykryło jeszcze nic, co mogłoby Macochową sprowadzić na ławę oskarżonych, to też warunkowe wypuszczenie jej z aresztu jest tylko kwestyą czasu i nastąpi może po przewiezieniu jej do Piotrkowa.

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wapierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują! 



kowa. Znalezione pod Proszowicami klejnoty są prywatną własnością Macochowej i zostały jej ofiarowane przez O. Damazego. Nie mają jednak żadnej łączności z klejnotami zrabowanymi na Jasnej Górze.

Czyn, spełniony celem zatarcia śladów świętokradztwa, o które tak wiele istnieje podejrzeń, dotąd nie został udowodniony. Może coś pewniejszego powie o tem Załóg. Damazy podaje jako motyw: zazdrość o kobietę. Pewne fakty stwierdzają atoli, że Helena istotnie w ostatnich czasach ochłódła znacznie w miłości do Damazego. W listach do niej Damazy zdradza skutkiem tego swoją zazdrość do jej męża. Motywem dopełniającym była może chęć uwolnienia się s. p. Wacława Macocha, który zapewne od swego swata i opiekuna żony coraz więcej żądał pieniędzy i w żądaniach tych był nienasycony. Wacław wiedział coś, może nawet dużo, o stosunku swej narzeczonej z Damazym, żeniąc się z nią, obiecywał sobie pozyskać obfite i niewysychające źródło dochodów. A że już samo folgowanie zachciankom Heleny, lubiącej złoto i brylanty, zbierającej je skrzętnie i systematycznie (jak tego są dowody), kosztowało wiele O. Damazego, więc postanowił pozbyć się Wacława i ukrócić w ten sposób wydatki.

#### Spowiedź Macochowej.

Warszawski „Kurier poranny” donosi z Częstochowy: Na umyślne żądanie aresztowanej Heleny Macochowej, jedech z komisarzy biskupich, ks. Michalski, udał się do niej, gdzie ją wypowiadał. Macochowa otrzymała rozgrzeszenie i na podstawie tego rozgrzeszenia otrzymała Komunię świętą.

#### Przemowa biskupa do ludu.

Do zgromadzonych w czwartek przed klasztorem tysięcznych tłumów wyszedł biskup ks. Zdzisław Zdzitowiecki, chcąc przemówić. Tłumy padły na kolana. Biskup był w otoczeniu Paulinów. Wśród podniosłego nastroju biskup przemówił ze wzruszeniem:

„Powinniśmy podwójną cześć otaczać to święte miejsce. Jako biskup i jako Polak przybyłem tu po niesłychanych w dziejach zakonu wypadkach i z radością przekonałem się, że wiara nie opuszcza synów Kościoła, oraz, że cześć dla świątyni trwa w sercach wszystkich. Pamiętajmy, że rzeczy wiary nie można łączyć ze słabością złego kapłana, całe zgromadzenie nie może odpowiadać za wyrodka, wszak i apostołowie mieli pośród siebie Judasza. Ufajcie pasterzowi waszemu...”

Tu rozległy się wśród tłumu okrzyki: „ufamy!”

„Przybyłem przejęty miłością, aby miejscu temu krzywdą się nie stała. Polski lud, mimo wszystko, jest i pozostanie katolickim” — zakończył biskup podniesionym głosem.

Imieniem zakonu przemówił O. Piotr, dziękując biskupowi za słowa miłości i otuchy.

Nastroj był bardzo uroczysty. Po przemowie tłumy wznosiły okrzyki na cześć biskupa, który je błogosławił.

#### Reformy w klasztorze.

Zakonnikom wręczono następujące przez ks. biskupa Zdzitowieckiego wydane rozporządzenie:

1. Klucze od zakrystyi, stypendya mszalne i wota pozostają pod kontrolą komisarzy biskupich.

2. Kompanie mają wprowadzać na Jasną Górę księża świeccy.

3. Paulinom nie wolno odprawiać Mszy św. przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej.

4. Ofiary z puszek mają być wręczane przeorowi Paulinów za pokwitowaniem.

5. Zabrania się udzielania noclegów i wogóle pomieszczenia osobom obcych w klasztorze.

6. Komisaryat biskupi rządzi klasztorem aż do ukończenia procesu Macocha. W sobotę rozpoczęły się rekolekcje dziesięciodniowe.

Paulini poddali się woli ks. biskupa.

#### Aresztowanie Załoga.

Do urzędu policyjnego w Częstochowie nadeszła depesza, zawiadamiająca, że pozostającego pod zarzutem współnictwa w zbrodni morderstwa, popełnionej na Jasnej Górze, Stanisława Załoga aresztowano w Hamburgu.

Dokonana przy aresztowanym rewizja osobista stwierdziła, że Załóg miał przy sobie kilkaset marek.

Na ubraniu Załoga znaleziono ślady krwi.

O aresztowaniu Załoga w Hamburgu „Hamburger Nachrichten” podają następujące szczegóły:

Załoga schwymano w porcie hamburskim w chwili wsiadania na okręt, udający się do Ameryki. Przy Załogu, którego aresztował na podstawie fotografii komisarz policyi Ropert, znaleziono bilet okrętowy do Ameryki, nabyty w biurze podróży Weichmana w Katowicach. Przy przesłuchaniu Załóg oświadczył, że w Trzebinii widział się z Macochem i trzy godziny siedział z nim razem w restauracji, gdzie go nie poznano, pomimo, iż przy drugim stole siedzieli ajenci policyi rosyjskiej. Dalej Załóg zeznał, iż Macoch pojechał do Krakowa po większą sumę pieniędzy, gdzie jednak miał te pieniądze, czy w którymś z banków (naturalnie pod fałszywym nazwiskiem) czy też ukryte w jakimś tajemnym miejscu, Załóg nie podał.

Należy też przypomnieć, że policya krakowska zaraz po ujęciu Macocha miała podejrzenie, że ma on jakieś ukryte pieniądze w Krakowie, i przybył tu jedynie dla zdobycia środków na dalszą podróż. Zeznania Załoga przypuszczenie to potwierdzają.

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal wygłosił w ubiegły czwartek w komisji dla spraw zagranicznych delegacji węgierskiej exposé czyli sprawozdanie o sprawach ogólnopństwowych. Minister zaczyna od sprawy aneksyi Bośni i Hercegowiny i wskazuje na przedłożoną delegacji „księgę czerwoną”, która przedstawia najważniejsze rokowania, prowadzone z gabinetami w jesieni i zimie w latach 1908 i 1909. W sprawie aneksyi rząd zajmował zawsze takie stanowisko, że w pierwszej linii sprawę tę należy uregulować między monarchią a Turcją, co też nastąpiło przez podpisanie t. zw. protokołu-entente 26. lutego 1909. Również uzyskano zgodę mocarstw na zniesienie XXV. artykułu traktatu berlińskiego. Co do Krety, to rząd stoi na stanowisku z r. 1898, t. zn., że zmiana w prawno-państwowym stanowisku wyspy nie może nastąpić bez zgody monarchii austriacko-węgierskiej. Rząd stoi również za utrzymaniem praw zwierzchności Turcyi nad Kretą. Minister zaznacza z przyjemnością, że monarchia utrzymuje dobre stosunki z wszystkimi mocarstwami. Tegoroczne spotkania z kanclerzem niemieckim i włoskim ministrem spraw zagranicznych, dały ministrowi sposobność serdecznej z nimi wymiany zdań i zupełną zgodność zapatrywań. Celem monarchii i trójprzymierza jest utrzymanie pokoju i równowagi w Europie. Da się to tem łatwiej osiągnąć, jeżeli monarchia będzie pielegnować przyjazne gospodarcze stosunki z południowo-wschodnimi sąsiadami. Do tego dążą częścią już zawarte, częścią dopiero mające nastąpić traktaty handlowe z Rumunią, Serbią, Bułgarią, Czarnogorą i Portą. Główne zadanie monarchii co do stosunków ze Wschodem leży we właściwej polityce handlowej. Hr. Aehrenthal zaznacza jeszcze, że uznanie Czarnogóry królestwem nastąpiło bez wszelkiej trudności. W końcu minister prosi komisję o przyjęcie budżetów zarządów armii i marynarki, a to ze względu na mocarstwowe stanowisko monarchii.

— Rozeszły się pogłoski, że minister finansów dr. Biliński wkrótce ustąpi. Najnowsze wiadomości zaprzeczają jednak pogłoskom o blizkiem ustąpieniu Bilińskiego, twierdząc, że ustąpienie to może nastąpić dopiero z chwilą rekonstrukcyi gabinetu lub przedsięwzięcia jakichś zmian w gabinecie, to zaś zawiśło w znacznej części od przebiegu akcji ugodowej w Pradze, gdzie znajduje się teraz punkt ciężkości położenia politycznego. Termin zwołania Rady państwa zależy również od akcji w Pradze. Mówią, że gdyby rokowania w Pradze przybrały korzystny obrót i Sejm czeski mógł jakiś czas obradować, to Rada państwa zebrałaby się dopiero w połowie listopada.

— „Montags-Review” donosi z Pragi: Ugoda czesko-niemiecką uważać należy za zapewnioną. Za 10—12 dni obrady nad przedłożeniami ugodowymi wraz z całym kompleksem spraw ugodowych będą w zupełności ukończone. W sprawie szkół mniejszości przyjdzie również do skutku kompromis.

— W kołach parlamentarnych zapewniają, że po ukończeniu sesyi sejmowej namiestnik Galicyi dr. Bobrzyński opuści swe stanowisko a na jego miejsce przyjdzie obecny szef sekcji w ministerstwie rolnictwa dr. Wacław Zaleski.

— W kołach parlamentarnych obiega wiadomość, że Rada państwa przed Nowym rokiem załatwi następujące sprawy: 1. Uchwalić półroczne prowizoryum budżetowe na rok 1911. 2. Załatwić

ustawę o fakultecie prawniczym włoskim. 3. Wybrać delegatów na r. 1911. 4. Przedłużyć prowizorycznie na rok prowizoryczny regulamin obrad Izby. 5. Załatwić reformę podatku osobisto-dochodowego i podatku spadkowego. 6. Uchwalić ustawy narodowo-polityczne czeskie, jeżeli w Czechach przyjdzie do porozumienia.

— W piątek po południu zebrała się na posiedzenie komisya austriackiej delegacji dla spraw zagranicznych i spraw Bośni i Hercegowiny. Przewodniczący ks. Karol Schwarzenberg wygłosił przemówienie powitalne, poczem przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawozdawca Baquehem omówił zachowanie się pojedynczych mocarstw po proklamowaniu aneksyi i mowę Aehrenthala, poczem rozwinął szczegółowy referat budżetu ministerstwa spraw zagranicznych i postawił wniosek o przyjęcie budżetu bez zmiany. Dr. Kramarz krytykował politykę aneksyjną. Przedstawił aneksję jako ciężkie oskarżenie dla polityki wiedeńskiej i budapeszteńskiej wobec Bośni, iż wogóle musiano dopiero się uciec do proklamowania aneksyi, aby ludom tego kraju dać nieco swobód. Wskazując na politykę zagraniczną monarchii, mowca zauważa, że Austria na długi czas wprost jest przykutą do Niemiec i utraciła wszelką swobodę ruchu. Austria w swej polityce zagranicznej musi brać wzgląd na Słowian i bronić ich przed szyskanami państwa sprzymierzonego. Del. Baernreuther podnosi, że w czasie aneksyi do wojny nie przyszło tylko dzięki sojuszowi z państwem niemieckiem, który to sojusz od tego czasu się wzmocnił. Del. Schwegl krytykował politykę handlową wobec państw bałkańskich. Del. Renner wytykał różne braki w „Czerwonej księdze”. W sobotę przemawiali w dalszym ciągu del. Axmann, Ploj i German. Prawie wszyscy mowcy polemizują z wywodami del. Kramarza. Del. German kładł nacisk na to, że polityka zagraniczna musi się liczyć z ideą narodowościową, która wywiera wielki wpływ na wypadki polityczne. Mowca żąda energicznej postawy ze strony urzędu spraw zagranicznych w sprawie ochrony obywateli austr., którzy w państwie sąsiednim szukają pracy, a są to robotnicy nie tylko polscy, ale także innych narodowości. Na sobotnim posiedzeniu przemawiał hr. Aehrenthal, który zbijał zarzuty del. Kramarza. Minister omawia następnie sprawy dotyczące Bośni i problemu południowo-słowiańskiego i reagując na wywody mowców, zaznacza, że dla stosunków Bośni i Hercegowiny do monarchii miarodajne są ustawy z r. 1880., dopóki oba parlamenty ustaw tych nie zmieniają. Przemawiali jeszcze del. hr. Wodzicki, który polemizował z dr. Kramarzem, hr. Latour, Nemec i Lecher. Del. Jędrzejowicz omawiał sprawy gospodarcze i handlowe. W końcu nastąpiły jeszcze sprostowania dra Kramarza i mowy del. Ceglińskiego i Rennera.

**PRUSY I NIEMCE.** Jubileusz uniwersytetu berlińskiego. Berliński uniwersytet obchodził 100-letni jubileusz swego istnienia. W uroczystości tej brała udział wielka liczba uczonych i gości z wszystkich stron. Przeszło 3000 studentów urządziło na cześć uniwersytetu pochód. W poniedziałek przemawiał cesarz Wilhelm, wyrażając życzenie, ażeby uniwersytet berliński i nadal był tem, czem jest, a mianowicie środowiskiem obyczaju niemieckiego i niemieckiej kultury.

**SERBIA.** Serbski następca tronu Aleksander zachorował na tyfus brzuszny, którego się nabawił podczas manewrów w Niszu, pijąc niezdrową wodę. Przy łóżu jego bawi lekarz dr. Chwostek z Wiednia, który oświadczył, że wypadek jest ciężki, ale spodziewa się uratować życie chorego. Wielkie zaniepokojenie wywołał fakt, że i książę Jerzy zaczyna się skarżyć na te same objawy, na które zapadł książę Aleksander. Ks. Jerzy cierpi na brak apetytu i lekką gorączkę.

**FRANCYA.** Ruch antywojskowy coraz więcej się rozszerza, w czem socjalistyczne rządy najwięcej zawiły. Wśród żołnierzy coraz więcej nieposłuszeństwa i wzgardy dla stanu wojskowego. W tych dniach na dworcu w mieście Brest przyszło do demonstracji antywojskowej podczas odjazdu rekrutów nowo zaciągniętych do wojska. Przed odejściem pociągu kilkaset rewolucjonistów zaczęło śpiewać międzynarodową śpiewkę i wołać: „Precz z armią, chorągiew rzucić na kupę gnoju!” Policya, która przeciwko demonstrantom chciała wystąpić, została wyszydzona. Pewnego marynarza, który także miał brać udział w demonstracji, aresztowano. — Rząd zdaje się, zbyt łagodnie obchodzić się z buntownikami.

— Strajk kolejarzy ustaje. Wielu kolejarzy zgłasza się do służby. Na głównych liniach kolei



państwowych ruch jest prawie normalny. Liczba podróży wzrasta. Srodki żywności przywożone są w dostatecznej mierze. Powołanie kolejarzy do służby wojskowej podcięło strajk zupełnie. —

**PORTUGALIA.** Królowa matka Marya Pia wyjechała już z Gibraltaru do Włoch, reszta rodziny królewskiej i król Manuel udali się do Anglii. —

## Korespondencje.

### Z Olbrachcic.

Dzień 2. października b. r. pozostanie długo w pamięci obywateli olbrachcickich. W tym dniu bowiem odbyła się uroczystość poświęcenia strażnicy i sikawki pożarnej. Już w przededniu tej uroczystości panował gorączkowy ruch około strażnicy. Tutaj bowiem tak mężczyźni jakoteż nadobne panienki uwijają się około robót dekoracyjnych. Praca postępuje rażno i w krótkim czasie strażnica i sikawka pożarna przydziewają piękną i gustowną szatę. Nastaje zmierzch. Wtem nagle dają się słyszeć silne wystrzały moździerzy, zwiastujące jutrzejszą uroczystość. Można słyszeć wśród ludzi liczne zapytania, czy też pogoda jutro dopisze. Jednakowoż te wątpliwości rozpraszają się, bo niebo, które przez cały dzień było otulone ołowianymi chmurami, wypogadza się zwolna pod wpływem silnego podmuchu wiatru północno-wschodniego. Nadzieja co do pogody nie zawiodła, bo niedziela 2. października była jedną z najpogodniejszych w tym roku. To też na widok takiej pogody radość maluje się na obliczu interesowanych i otucha wstępuje do ich serca. Już o godz. 1/2 8. wre i kipi gorączkowe życie przed gospodą p. R. Cichego. Tu formuje się miejscowa straż pożarna ze Stonawy. Rozlega się komenda „Baczność! „W prawo patrz! i dają się słyszeć wesołe dźwięki kapeli strażackiej. Ledwo muzyka milknie, a już huczą wystrzały moździerzy, bo nadchodzi straż pożarna z Górnej Suchej, a za nią straż z Cierlicka. Uderza godzina 9. Wtem słyszeć ostrą komendę „Zastęp w pochód! i strażacy maszerują podług taktu muzyki na nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie udaje się olbrachcicki pochód z kościoła ku strażnicy, gdzie czekali już strażacy z Dąbrowy.

Aktu poświęcenia dokonuje Wiel. ks. A. Rybka T. J., po którym następuje defilada. Po ważnej części uroczystości jest skończona, a zaczyna się wesoła w nowej sali p. R. Cichego. Po wspólnym obiedzie następuje koncert strażacki, połączony z różnymi gramami. Goście bawią się miło i wesoło. Wciąż wznoszą się wiwaty i toasty. Z pomiędzy wszystkich strażaków wyszczególniają się Dąbrowianie z dzielnym naczelnikiem, p. Chromikiem, śpiewając pieśni narodowe. Wśród takiej zabawy czas mija bardzo szybko. Niektóre strażę wybierają się już w drogę. Przy każdym pożegnaniu słyszeć wesołe okrzyki „Niech żyje! i huczne dźwięki kapeli. Zaledwie pożegnano strażaków ze Stonawy, Cierlicka, Górnej Suchej i Dąbrowy, a już nadchodzi pokaźna liczba strażaków z Kocobędza, którzy także dali dowód solidarności z nami. Po koncercie nastąpiła zabawa z tańcami, która się zakończyła późno w nocy.

Podkreślić wypada, iż owa uroczystość wypadła pod każdym względem nadspodziewanie dobrze pomimo, iż nie zjawili się strażacy z Łąka, Szumbarku, Dolnych Błędowic i Górnego Żukowa.

Serdeczne dzięki i uznanie należy się tym strażom pożarnym, które do nas przybyły, dalej p. Orszulikowi, kierownikowi szkoły, który jako ojciec chrzestny sikawki pożarnej, dał znaczny datek na cele strażackie, jakoteż wszystkim tym, którzy się przyczynili do uświetnienia tej uroczystości. —

### Strażak.

### Z Rudzicy.

Niedawno temu zaczął jakiś bazgraj z Rudzicy w „Głosie ludu śląskiego“ tutejszego obywatela p. Jana Korzeniowskiego. Ponieważ artykuł ten mija się zupełnie z prawdą i ubliża tylko sławie wymienionemu, dlatego my jego współobywatele prosimy Szanowną Redakcję o umieszczenie następujących faktów:

Końcem minionego roku szkolnego zostało opróżnione miejsce nauczyciela przy tutejszej dwuklasowej szkole. Zjawił się także zaraz kompetent katolik, ale przyjęcie, jakiego doznał, wcale go nie nęciło ubiegać się o tę posadę. Przedkładano mu, że pochodzi z innego powiatu i jako taki nie ma żadnych widoków. Zapomniano, że nauczyciele z bielskiego mają posady w cieszyńskim. Do takich oświadczeń nikt nie jest kompetentny, gdyż prowizoryczną posadę udziela jedynie i wyłącznie Rada szkolna okręgowa w

Bielsku a nie pewne osobki z Rudzicy, które jednak uknuty planów nie chciały bynajmniej krzyżować. I stało się. Zawrzało potem jak w ulu i teraz zażądaliśmy od p. Korzeniowskiego jako od przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej wyjaśnienia, względnie poczynienia kroków przeciw temu zarządzeniu. Uchwała Rady szkolnej była jedynym skutkiem naszych zabiegów. Nieprawdą jest więc twierdzenie, że p. Korzeniowski wszczął agitację przeciw nauczycielowi ewangelickowi, ale myśmy tego od niego żądali, my katolicy rodzice. Dalej wyszydza owa korespondencja, że p. Korzeniowski musiał ustąpić fotel burmistrza innemu. Co do tego, niech sobie nad tem nikt nie suszy głowy. Pan Korzeniowski był przez 15 lat naczelnikiem gminy Rudzicy, sprawował ten urząd ku zupełnemu zadowoleniu władz i ludności i najadł się zapewne tej dobroci wójtowskiej w Rudzicy aż do syta. Niech tylko każdy będzie miał ten zaszczyt jak on, bez wszelkiej agitacji i dobijania się piastować przez tak długi czas ten urząd, to zapewne wyda inny sąd. Nadmienić należy i to, że kontentował się aż do ostatniej chwili marnem wynagrodzeniem i nie zażądał nigdy poprawy, by nie powiększyć ciężarów gminy. Przeciwnicy widzą wszelką swą kreć robotę zniweczoną, gdyż jak dawniej pokładamy w nim zupełne zaufanie. Należąc przez szereg lat do wydziału drogowego, życzył nam zarobku, zostawiając nam wyłączny dowód szutru. Będąc założycielem, długoletnim przewodniczącym i główną podporą kasy Raiffeisenkiej jak i również powołując do życia Straż ogniową, która chlubnie spełnia swoje zadanie, pozostawił po sobie trwałą pamiątkę, trwalszą niż wszystkie plany wrogów jego, którzy swoją mniemaną wszechmocą chcieliby go w smole smarzyć.

Każde ujadanie, każdą machinację, ukartowaną na nocnych sejmikach przeciw jego osobie, odeprzemy w przyszłości śmiało. Niech się trze stał o kamień. Odlatujące iskry oświecą nam tylko zakątki wszelkiego rodzaju, w których nagromadza się w przerażający sposób dużo różnego brudu. Tyle dziś; przy sposobności zaś kapkę.

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości mianował dra Hugona Goldberga i dra Hermana Sbriesera, sędziów w Bielsku, powiatowymi sędziami z pozostawieniem ich na dotychczasowych stanowiskach. —

— **«Czytelnia katolicka»** urządza w niedzielę, d. 23. b. m. w sali „Dziedzictwa“ na Starym Targu zabawę towarzyską, połączoną ze śpiewem, tańcami i monologami. Zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli z Cieszyna i okolicy, młodzież i starszych; niech nikt nie zostanie w domu, bo obchodzić będziemy podkiemasz, wesoło i bez kosztów. Początek ściśle o godz. 6. wieczór, wstępne tylko 80 h. Czysty dochód przeznaczony na „Dom katolicki“, który już został zakupiony przez „Czytelnie katolicką“. — **Wydział.**

— **Ślub.** D. 18. b. m. o godz. 5. po południu pobłogosławiony zostanie w kościele parafialnym w Cieszynie związek małżeński p. Władysławy Filasiewiczówny, córki prezesa „Macierzy“ i dyrektora tow. oszczędności i zaliczek z p. Józefem Czarneckim, agronomem. Młodej parze zasyłamy: Szczęść Boże! —

— **Polskie Seminarium nauczycielskie** na Bobrku zwiedził w niedzielę po południu prezydent krajowy hr. Coudenhove w towarzystwie starosty p. Jiraska, radcy budownictwa p. Srba i dyrektora dra Farnika. Słysząc, że, ponieważ gmach nie jest jeszcze zupełnie wykończony, polskie parallelki pozostają jeszcze przez bieżący rok szkolny w Cieszynie w dawnym gmachu gimnazjum niemieckiego przy placu kościelnym. —

— **Odświeżenie pomnika cesarza** na wzgórzu ponad drogą Franciszka Józefa odbyło się uroczyste przy nader licznych udziale publiczności w niedzielę d. 16. b. m. o godz. 11. przed południem. Obecny był także prezydent kraju hr. Coudenhove. —

— **Instytut detektywów prywatnych** dla szpiegowania ludzi zamierza otworzyć w Cieszynie dr. Locker, komisarz policyjny w Opawie. Zdaje nam się, że dr. Locker nie robi tu interesu, bo różne kumoszki i plotkarki robić mu będą niebezpieczną konkurencję. —

— **Ze szkolnictwa śląskiego.** Sl. Wydział krajowy zamianował Rudolfa Szotkowskiego, kierownika szkoły w Żywocicach, kierownikiem szkoły na Mnisztwie. Stałym nauczycielem przy

polskiej szkole w Gruszwie mianowany został Władysław Petrykiewicz. Pozwolono na tymczasową parallelkę przy I. klasie szkoły w Polskiej Lutyni. Rekurs przeciw nadaniu budowy szkoły w Błędowicach budowniczemu Lewakowi odrzucono. Pozwolono w dalszym ciągu na parallelkę przy szkole w Ropicy. Na posady nauczycielskie w Dąbrowej ma być rozpisany nowy konkurs. Terno co do obsadzenia posady kierownika szkoły w Stanisławicach zwrócono, ponieważ na drugim i trzecim miejscu nikogo nie postawiono. —

— **Nieszczęście w kopalni.** W ubiegły piątek przewieziono do szpitala krajowego w Cieszynie górnika Klepka z Karwiny, który przez spadające kamienie został w kopalni ciężko poraniony w głowę i szyję. —

— **Z zemsty osobistej i zawiedzionej nadziei** obdzierają obecnie niektórzy działacze narodowi ze czci i wiary pewnego człowieka, o którym przypuszczają, że jest zwolennikiem stronnictwa katolicko-narodowego. Używają do tej procedury „Robotnika śląskiego“, który chętnie otworzy szpalty każdemu, który zechce psy wieszać na zwolennikach stronnictwa narodowo-katolickiego. Po opisie sceny niby kiwania palcem w kawiarni, łatwo odgadnąć, kto jest autorem tych podłych zaczepki. Koledzy szarpiają cześć kolegów, biorąc na pomoc wspólnego wroga. Godności „Ślązaka“ i pomocników jego z „Silesyi“. Na razie nie wymieniamy nazwisk. —

— **«Ślązakowi» w odpowiedzi.** Nie chcąc babrać się z gazetą brukową w rodzaju „Ślązaka“, piszę w naszej „Gwiazdce C.“ parę słów sprostowania: W „Ślązaku“ z dnia 8. paźdz. b. r. pisze jakiś korespondent z Karwiny, że podczas przemowy ślubnej w Karwinie zapomniałem się, że jestem w kościele i wygadywałem na przywędrowanych Prusaków, że oni są winni, iż na Śląsku zanika poczucie narodowe i że zachęcałem nowożeńców, by wychowali dzieci, jeżeli im je Pan Bóg da, w duchu narodowym, „aby myśl odbudowania Królestwa polskiego w czyn wprowadzoną została.“ To wszystko jest kłamstwem i podłem oszczerstwem. Mówiłem tylko o obowiązkach nowożeńców względem Boga i względem ludzi, by wychowywali dzieci, jeżeli takowe będą mieli, na ludzi stałych, którzyby się później nie zapierali wiary i mowy ojców. Niechaj obecni podczas ślubu Karwiniacy zaświadczać, czy mówilem wówczas coś o Polsce albo o odbudowaniu Królestwa polskiego! A ty kłamco-korespondencie, jeżeli nie udowodnisz mi uczynionych zarzutów, to pomimo tego, że byłeś moim wychowawcą w szkole ludowej, napiętnuję cię publicznie jako podłego oszczercę. Kłamać i oczerniać potrafi każdy, na to nie potrzeba wykształcenia nauczycielskiego. —

Ks. Em. Grim.

— **Wybory gminne** odbyły się w ostatnich czasach w Orłowej i Skrzeczoniu. W Orłowej wybrani zostali sami Czesi, z Polaków nikt nie wszedł do wydziału gminnego. W Skrzeczoniu wybrani zostali z wyjątkiem dwóch Polaków sami renegaci, dajczfraindlichy. Następstwem tego zwycięstwa niemieckiego będzie przejęcie szkoły niemieckiej na kosztu krajowe. Agitacji ze strony polskiej nie było prawie żadnej. Wiemy, że zwycięstwo było prawie niemożliwe, ale mimo to powinno się pracować, aby żywiły polskie nie poszły zupełnie w rozsypkę. —

— **Szkola ludowa bez nauki religii.** Podajemy to do publicznej wiadomości jako fakt ilustrujący dosadnie stosunki śląskie. Naturalnie, że to nie polska szkoła tylko niemiecka. Już cztery tygodnie od rozpoczęcia nauki w nowowbudowanej szkole niemieckiej w Czechowicach, „poświęconej“ przedtem przez znanego hecera narodowego i religijnego pastora Schmidta z Bielska, a dotychczas nikt nie udziela tam nauki religii! Coby powiedziały władze, gdyby to była szkoła polska? Czy to ma być może szkoła ferrerowska, bezwyznaniowa? Wszystko na to wygląda. Wszak szkołę „święcił“ pastor, do tego Schmidta, a utrzymuje ją to samo towarzystwo, które daje subwencje na śląski ferrerowski organ partyjny. Na taką zuchwałość, posuniętą do kpin z ustaw szkolnych państwowych i krajowych, mogą sobie tylko Niemcy pozwolić. Bo też czują się bezpiecznymi, mając za sobą poparcie obu władz najwyższych w kraju: świeckiej i duchownej. Tego zaszczytu dostępują u nas szkoły, „prświęcone“ przez takiego Schmidta. Najwyższe władze opiekują się zakładami bezwyznaniowymi. Im wystarczy to, że są niemieckie. Niemców ustawy sankcjonowane przez Monarchę nie obowiązują. W dzień Imienin Cesarza nie była szkoła w dowód patriotyzmu nigdzie na nabo-

**Użyjcie**, jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, zaflegmieni i ciężko oddechacie, fluidu Feller z marką „Elsafluid“. — My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiającym, przy bólu piersi, szyi franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya.



żeństwie. — Krety portugalskie zaczynają działać na Śląsku, a władze im pomagają! —

— **Na tanią kuchnię** ofiarował ks. Paździóra, proboszcz w Zabrzegu 5 K; ks. Biłko z Zebrzydowic 5 K; N. N. 10 K; p. Jan Szurowacki, teolog we Widnawie: składka zebrana wśród teologów Polaków tamże 13 K; pani Rycka ze Sibicy 2 kopy kapusty. Za łaskawe dary składa serdeczne podziękowanie *Zarząd Kongregacji Maryańskiej*. —

— **Z Bielska.** Pewnej wdowie Polce w Bielsku zmarła córka. Matka umieściła na grobie pomnik z polskim napisem. Ponieważ wdowa była uboga, prosiła magistrat bielski o zwolnienie jej od przepisanej taksy. Magistrat prośbę uwzględnił, lecz gdy się przekonał, że napis jest polski, cofnął uchwałę i oświadczył wdowie, że albo usunie napis polski albo zapłaci takse. Wdowa zapłaciła takse, bo nie chciała poniewierać swą mową. Możeby też p. starosta Kulisz wpłynął na magistrat, by pomników na grobach nie wciągał w zakres swego szowinizmu narodowego. Jest do tego uprawniony, chociaż miasto posiada własny statut, ponieważ fabrykant Josephy sprawuje za niego rządu w powiecie wiejskim. Niechże więc będzie wzajemność. —

— **Z Czechowic.** W niedzielę d. 23. b. m. o godz. 3. po południu odbędzie się w gospodzie gminnej zgromadzenie ludowe, urządzone przez grupę miejscową polskiego „Związku zawod. chrześc. robotników”. Na zgromadzeniu przemawiać będzie ks. poseł Londzin. —

— **Z Ligoty** (przy Bielsku). Ostatnie przedstawienie, na którym odegrano sztukę ludową „Los sieroty”, wypadło pod każdym względem dobrze. Gra tak amatorów jak i amateerek była poprawna, w niektórych miejscach nawet artystyczna, czego dowodem były liczne brawa. —

— (Uznaniem). C. k. Rada szkolna okręgowa wyraziła Wielebnemu ks. proboszczowi Antoniemu Spačilowi w Ligocie jako przewodniczącemu Rady szkolnej miejscowej za długoletnią, sumienną i skuteczną działalność najlepsze podziękowanie i najpełniejsze uznanie. Z naszej strony ubolewamy szczerze, że Czcigodny ks. proboszcz ustąpił z tego stanowiska, i niemogąc w inny sposób wyrazić naszego podziękowania, składamy mu na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać”. —

— **Z Nałęży.** Przechodząc obok naszej kaplicy niedawno temu, zniszczonej przez pożar, doznaje się błędnego uczucia, że w tej wiosce ludźle chociaż nie zamożni, lecz Bogu oddani całem sercem i duszą, iż ten ludźle pomimo bardzo wielkich i rozlicznych przeszkód i kłopotów nie założył rąk i nie spoczął, aż dokonał tego, co chciał, t. j. odbudował kaplicę. Odbudowanie kaplicy oddali Nałężanie znanemu z sumiennosci p. Franciszkowi Tomiczkiemu, budowniczemu z Bobrka. P. Tomiczek wywiązał się ze swego zadania znakomicie — kaplicę odnowił, wieżę odbudował, za co mu Nałężanie składają serdeczne „Bóg zapłać”. Materiał dał doborowy, a przy tem nie liczył drogo, mówiąc „buduję dom Boży, więc liczyć będę tylko tyle, abym sam nie stracił”. Wdzięczni za to p. Tomiczkiemu, polecamy go tym wszystkim, którzy zamierzają cokolwiek budować, zارعząc, że Tomiczek z Bobrka pracować będzie sumiennie, a liczyć tyle, ile jest zmuszonym. —

*Nałężanie.*

— **Z Rychwałdu.** W nocy ze soboty na przedostatnią niedzielę wdarli się złoczyńcy do kościoła w Rychwałdzie i skradli na szczęście tylko 2 K. Widocznie byli to ci sami złodzieje, którzy wdarli się do kościoła w Zebrzydowicach i Wielkich Kończycach. —

— **Ze Szonychla.** W niedzielę, dnia 2. b. m. odbyła się w Kopytowiu, miejscowości należącej do tut. gminy Szonychla, zwykła zabawa z tańcami, która się z nader błahych powodów — chodziło bowiem o jakąś dziewczkę — zakończyła formalnie bijatyką, świadczącą najlepiej o moralnej szlachetności pewnej grupy tut. zepsutej, ze wszelkich szlachetniejszych uczuć odartej młodzieży, dla której to karczma, karty i dziewczucha stanowią jedyny i największy ideał. Skutki tej podłej pijatyki, której się nawet dzieci szkolne przypatrywały — niektóre mateczki nie widzą bynajmniej w tem nic złego, jeżeli dzieci szkolne po karczmach się uszlachetniają — były wprost zastraszające a nasi bohaterowie nie bawem odpowiadać będą za swą szlachetną czynność około dziurawienia obcych głów przed krakami sądowymi. —

— **Z Szumbarku.** W niedzielę odbył się pogrzeb górnika Berana w Pietwałdzie. Młody ten człowiek, po przybyciu od wojska, udał się do pracy na szyb Albrechta. W piątym dniu pracy

spadająca winda zdarła mu czaszkę, zabijając go na miejscu. Pozostawił starych rodziców. Ciekawy jestem, czy i tu szyb i jego urzędnicy okażą „przyjaźń”. —

— **Z Dolnego Żukowa.** W nocy z 16. na 17. b. m. spaliły się zabudowania, należące do wdowy po ś. p. Pawle Ciosku, chałupniku w Dolnym Żukowie. Kobieta ta ma dosyć krzyża, bo w 16 latach już po trzeci raz wygorzała, a do tego mąż jej zeszedł tragiczną śmiercią, odbierając sobie życie wystrzałem. Trudno, żeby się teraz z nędzy podźwignęła. Na miejscu pożaru przybyła straż pożarna Dolno Żukowska, która potrosze pożar stłumiła, więcej nie było można nic zrobić, gdyż dla braku wody i ludzi musiano zaniechać dalszej pracy. —

## Rozmaitości.

— **Sp. Felicyan Faleński.** Przedwczoraj zmarł w Warszawie utalentowany poeta, nowelista i dramatopisarz, ś. p. Felicyan Medard Faleński. Był on synem Józefa, historyka, a urodził się w Warszawie d. 5. czerwca 1825 r., kształcił się w tzw. imnazjum gubernialnem, częścią zaś na Lesznie, poczem wstąpił na kursa prawne. Zawód prawniczy nie pociągał ś. p. Felicyana Faleńskiego, poświęcił się więc studiom nad literaturą i językiem polskim oraz pracy literackiej. Działalność jego literacka była bardzo obfita. —

— **Balonem ponad Atlantyk.** Z Ameryki telegrafują, że niejaki Welman wznosił się na swoim balonie do kierowania, aby przelecieć nad Oceanem atlantyckim do Anglii. Jego okręt powietrzny zaopatrzony jest w telegraf bez drutu. Ostatni telegram donosi, że balon robi 20 węzłów w kierunku północno-wschodnim. Z nowego Jorku telegrafują: Balon Welmana posiada 6 ludzi na pokładzie. Był on w niedzielę widziany z wybrzeża Long Island. Ostatnia wiadomość donosi, że jest silna mgła. Z początku myślnie, że Welman urządzi tylko próbną jazdę, dopiero później dowiedziano się, że z powodu pomyślnego wiatru przedsięwziętą Welman podróż napowietrzną do Europy.

## Dla nerwowych i osłabionych chorych,

którzy źle znoszą kawę, nie ma lepszego trunku rannego jak „Kufekes, gotowany w mleku.

„Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra“ w Cieszynie wydało nader zajmującą książkę p. t.: „Paweł Stalmach, jego życie i działalność w świetle prawdy“, napisał ks. E. Grim. Cena 1 egz. opr. w płótno 2 K. „Dziedzictwo“ poleca dalej gorąco: „Kalendarz Dziedzictwa na r. 1911“, obfity w zajmującą treść, ozdobiony pięknymi obrazkami. Cena 1 egz. 40 h. (Dla kupców i handlarzy znaczny rabat.) Zamówienia przyjmuje ks. Tomanek w Cieszynie.

W pewnej gminie, blisko dworca i cegielni parowej, 1/2 godziny od Cieszyna, jest od 2 do 6 rano dobrej roli z wolnej ręki tanio do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela p. Emil Szczygieł, sekretarz gminny w Sibicy.

## CHAŁUPA

murowana, 2 izby i kuchnia, 4 nowe chlewki, 1 1/2 jochu pola, jest do sprzedania. — Wiadomości udzieli Jan Kołatek w Łekach.

## TYGODNIK NARODOWY ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie. Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę.

Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieci“.

„Tygodnik Narodowy“ w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy“ ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przysyłać należy przekazem do Administracji „Tygodnika Narodowego“ w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

## ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę, zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI I PODAGRZE.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.



Zespacająca deformacja rąk podczas zwykłego chronicznego artkularnego reumatyzmu. Typ. pierwszy.

Długi czas cierpiełem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zastąpić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorą, leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przeze mnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilka set paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzysta z nich.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARIUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zubożać się, przeciwnie zaś pragnę tylko, aby wyalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 h do M. E. Trejser, [178] Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

Uczcie się na Samouczku Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo

**Samouczek** ten stał się już potrzebny, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez względu na wiek i zdolności umysłowe, kto tylko chce nauczyć się sam bez pomocy nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po niemiecku, francusku, angielsku, rusku i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na Samouczek, zwraca się z tysiącennym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najslabszym nawet uzdolnieniem umysłowym, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do Samouczka. A po ukończeniu studiów szkolnych, szczególnie zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpocząć na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy Samouczka. Konwersacja bowiem stanowi kwintę esencji z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 600.000 zwolenników metody nauczania Reussnera i 2.000 jego uczniów osobistych, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności tego Samouczka, istniejących od r. 1880, których ceny są stosunkowo niskie, jak n. p.: hal. 16, 86 i kor. 1.20, 2.40, 3.60, 4.— = Samouczka Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach. — Główna sprzedaż w księgarni Ed. Feltzingera w Cieszynie, Śląsk.

**Agentów** i odsprzedańców dla dobrze idącego artykułu masowego za wysoką prowizją przyjmie się wszędzie. — Prosimy o nadesłanie adresu na kartce korespondencyjnej firmie: Jakób König, Wiedeń VII/3, — Urząd pocztowy 63.

## Ogłoszenie!

Czy słyszeliście już, że został otwarty nowy sklep we Fryszacie?

**Leon Borski i Ska.**

pierwszy chrześcijański sklep ludowy

ma na składzie:

Wielki wybór świeżych i niezleżanych towarów, są męskie i damskie wszelkiego rodzaju materje na ubrania, jako to: sztofy, kamgarny, szewioty, woale, kartony, barchety, są gotowe ubrania dla dorosłych i dzieci, wszelkie przybory dla krawieczyzny i szwaczek, dalej są bielizny, płótna, sypowiny, drukowane, kompletne wyprawy weselne, tepichy, serwety i dywaniki i od własnych rzemieślników obuwie, kapelusze, krawatki, parasole i kosze, jakoteż wszelkie inne przybory i materje w zakresie tego wchodzące, rzetelna obsługa, świeży dobry towar, najtańsze ceny



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

rocznik  
- 4  
0  
5  
wiel  
calorocznie . . . 6 K - 4  
półrocznie . . . 3 K - 2  
tzwartalnie . . . 1 K 50

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutnera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Bialek, kupiec pod Modrą; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 22. października 1910.

Nr. 85.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

## Sejm śląski.

Na posiedzeniu z dnia 13. b. m. przewodniczył marszałek krajowy hr. Larisch. Wydziałowi krajowemu przyznano 2320 K na zakupno 3. wydania śląskich ustaw krajowych, dokonanego przez księgarza Stuksa w Cieszynie. Pewną ilość egzemplarzy tych ustaw ma się rozdać między ubogie gminy. Z kolei omawiano dwa ważne punkta: sprawę statystycznych dochodów co do siły podatkowej poszczególnych narodowości na Śląsku i sprawę reformy wyborczej. Obie sprawy stoją w ścisłym związku ze sobą, bo za podstawę przyszłej reformy wyborczej ma służyć siła podatkowa poszczególnych kuryi i poszczególnych narodowości. Badania te zajmują bardzo dużo czasu i jeszcze długo się to pociągnie, nim zostaną ukończone. Wszystko to służy tylko do odwołania reformy wyborczej. „Silesia” jest tego zdania, że reforma wyborcza nie jest sprawą nagłą, bo Sejm śląski pracuje dotychczas intensywnie i ściśle bezstronnie. Najlepszym chyba dowodem, co wart Sejm śląski, jest fakt, że chociaż wiedeńskie dzienniki o każdym Sejmie coś piszą, o śląskim prawie zawsze milczą. Wiedocznie uchwalanie subwencji nie uważają za pracę sejmową. Ludność słowiańska jest jednakże innego zdania. Rozumie się, że dzisiejszy skład Sejmu śląskiego jest dla Niemców bardzo wygodny. Garstka Słowian wobec ogromnej większości Niemców nie może tam nic skutecznego dla siebie przeprowadzić. Tak też będzie i z reformą wyborczą, która oparta na sile podatkowej poszczególnych narodowości, wyjdzie na niekorzyść Słowian, którzy tworzą ludność biedniejszą, a cały kapitał znajduje się w ręku Niemców.

Sejm polecił, aby przy badaniach w sprawie reformy wyborczej używano jak największej staranności i dokładności. Naszym zdaniem stwierdzenie, ile podatków płaci każda narodowość, jest nie możliwe. Prośbę miasta Strumienia o regulację Knajki i części brzoza Wisły aż do nowego mostu oddano Wydziałowi krajowemu do

rozpatrzenia i uwzględnienia. Hr. Sedlnitzky podnosi, że regulacja Knajki według obliczeń krajowego urzędu budowlanego będzie kosztowała nie 300.000 K, lecz 600.000 K. O przeprowadzeniu regulacji w tym roku niema więc mowy, bo Wydział krajowy nie ma funduszu.

Przydzielono również Wydziałowi krajowemu do zbadania prośbę gminy Gruszowa o 100.000 K subwencji na wybudowanie wału ochronnego przeciw wylewom Ostrawicy i Odry. Hr. Sedlnitzky wskazuje na to, że sprawa ta stoi w związku z regulacją Ostrawicy i nie może być osobno traktowana. Regulacja ta jest zawisła od zatwierdzenia ministerstwa pracy, które dotychczas nie nadesłało odpowiedzi.

Prezydent krajowy odpowiada, że sprawa ta zostanie przyspieszona i że odpowiedni projekt ustawy przyjdzie jeszcze w tej sesji pod obrady.

Na poniedziałkowym posiedzeniu przewodniczył w zastępstwie ks. kardynał Kopp. Prowadzono w dalszym ciągu debatę w sprawie regulacji rzek. Pos. Josephy omawia sprawę regulacji Białki i narzeka, iż rokowania w tej sprawie ciągną się już od r. 1903. Jest tu koniecznym porozumienie z Galicyą. Za najlepszy sposób regulacji uważa mowca budowanie tam w dolinach, przez co w czasie wielkich deszczów wodę się zatrzymuje, którą w czasie p. suchy można dobrze zużytkować. Również dla Białki przydałaby się taka tama. Mowca wogóle jest zdania, że takie tamy zabezpieczyłyby najlepiej miasta i wsie od powodzi i mogłyby się stać pożytecznymi dla przemysłu i gospodarstwa. Projekt na tamę dla Białki jest już gotowy. Mowca stawia w końcu wniosek, by rząd jak najprędzej zechciał załatwić regulację granicznej rzeki Białki i jej dopływów po śląskiej i galicyjskiej stronie po stosownym porozumieniu się obydwóch rządów krajowych.

Hr. Sedlnitzky jest przeciwny temu, aby na kraj zwałac utrzymanie w porządku regulacji rzek. Ponieważ kraj i gminy nie mogą same ponosić kosztów regulacji, dlatego już przed laty przosono rząd o stałą zapomogę; kołatano już w ministe-

ryum, ale dotychczas niczego jeszcze nie osiągnięto. Jeżeli ministeryum uznało, że regulację Ostrawicy powinno państwo przedsięwziąć, to również musi się to stać z Białką przy stosownym poparciu Śląska. Mowca zwraca uwagę na to, że zbudowanie jednej tamy kosztuje miliony (około 2.000.000 K). W końcu wylicza mowca regulację, wykonane do r. 1910; kosztą tych regulacji wynoszą 4 1/2 miliona koron, z czego przeszło 2.000.000 K musi kraj ponosić. Byłoby do życzenia, aby państwo pośpieszyło z pomocą z większymi sumami.

Pos. dr. Stratil narzeka, że regulacja rzeki Opawy przy Karnowie i Opawie powoduje wylewy we wsiach, leżących w dolnej części Opawy. Mowca prosi o regulację tej rzeki także na równinie. Pos. Poppe domaga się regulacji Morawki. W dalszej debacie biorą jeszcze udział: hr. Sedlnitzky, który tylko wtenczas zapowiada jaką korzyść z regulacji, jeżeli całe obszary zostaną uregulowane, dalej posłowie: Koźdoń, Olbrich, Josephy, Zwilling, prezydent hr. Coudenhove i pos. Gudrich. Pos. Türk stawia wniosek, by rząd energicznie wezwał, aby sprawę regulacji na drodze ustawowej załatwił. Wszystkie wnioski przyjęto. Z kolei przystąpiono do rozdziału subwencji. Między innymi przyznano powiatowemu Wydziałowi dróg we Frydku 3.500 K jako 20% ogólnych kosztów (17.455 K) na wybudowanie mostu betonowego w Leskowcu. Gminie Muglinów przyznano 10.000 K jako zapomogę krajową na częściowe opłacenie kosztów, wydanych na budowę wodociągu (102.782 K). Jednym głosem większości uchwalono roczną subwencję w wysokości 2.000 K na teatr w Bielsku, począwszy od r. 1911. Pos. Halfar sprzeciwił się temu, twierdząc, że jest dużo innych spraw, które potrzebują poparcia.

Przyjęto zestawienie dochodów i wydatków krajowego zakładu dla obłąkanych na r. 1911. Dochody proponowano na 1.046.417 K 60 h, a wydatki na 1.183.995 K 68 h. Niedobór w kwocie 137.578 K 8 h ma być pokryty z śląskiego funduszu krajowego i domestykalnego. Koszta jakie kraj małożyć na utrzymanie tego zakładu

## Jura i Jonek.

Jura. Dobry wieczór! Już tego nie lza przeprosić, co to ten noród o Częstochowach rządzi. Kaj sie pokozesz, to o niczem inszem nima rzeczy, jeny o tych galganach, co to taką straszną zniewagę zrobili i tela sie napochali na takim świętem miejscu.

Jonek. Dyby to jeny o tych nicpotokach, co to isto są winni i patrą na szubienice, ale dyć wiesz, jaki mają ludzie niewyparzone pyszczyska i przezywają teraz jednym ciągiem na wiare i Kościół katolicki, a gor po szynkach, jak co więcej bulkną, jak im ty tronki pizną do czepanie, to sie już jeny brać i uciekać.

Jura. Stało sie to — szkoda straszno, ale też tego przełożonego mieli downo z tego urzędu schynić, dyć on wiedział, jaki je z Damazego łoter, znoł go, że to je pisorz bez szkół i sztudacyi, to go było trzeja nie przyjmować, ani nie święcić, albo go potem jak sie mu lepi przyzdrzyli, z takigo świętego miejsca wypyrtnić — aie takowne bezperactwi, taki galganstwi, taki zgorszeni, dyć to aż włosy na głowie stowają.

Jonek. Ja, ja, stało sie. Ale nejbardzy sie z tego cieszą dymokracio i wanelicy, tacy ci, co dycki na katolików zgają i dodzióbują, choć jedni i drudzy mają dość śmiecio przed wlośną chałupą. Ale osmól ich — a pódzmy spać.

Jura. Spać? Szkoda legać, bo człowiek w Cieszynie nie usnie, dyć teraz aż kiesi do nocy

robią, te zieleźnice po holicach, jak to je we wielkich miastach, sie to nazywo snoci tromwaj. Trzaskają, bantują, wrzeszczą, a Pietrula na to nic.

Jonek. To tak mosz z tymi panami z rotuzu cieszyńskiego. Kie jeszcze był Dymel, to jeszcze były lepsze porządki, ale teraz za Bukowskiego nielza przetrwać. Trzeja telką dowke płacić, a jeszcze człowiek ani w nocy nimo pokoja.

Jura. Ja, teraz to sie z tem śpiechają, a w lecie to nic nie robili, teraz wszystko huru buru, szas pras, gdo wie, jak to tam będzie zrobione.

Jonek. Toć ci libermoni cieszyńscy se myślą, jacy to oni mądrzy, a przeca czego sie po teraz chycili, to sie nie godzi na wiela abo na nic. Spuścili z Jaworowego wode do miasta w rułkach, kosztowało to straszeczne tysiące, studnie kozali zakopać, a fót im wody chybio. Jak 2 abo 3 tydzie nie padze, to już ty rułki zamykają, a ty człowiecze pij co chcesz.

Jura. Ta woda nima hlawnio, a możne naschwol tak kozoł Payer cieszyńskimu fojtowi puścić tak mało wody do miasta, by ludzie pili te zomocką brędę, co ją Payer czy jakisi piwiorz warzy, żeby jeny pieniądze były na chałupę dlo dymokratów w Cieszynie, i żeby książę Payera chwoliło.

Jonek. Je to sapramencko kozą, jak woda z wierzbowych gałęzi, gorzki jak sto djobłów, a jalone i płone jak ... ani nie powiem co. Otoch cosi na św. Jadwiżkę tego koziska połknył, a pućzyło ci mie z tego na dolku ze 4 dni, ni miol ech

pokoju ani we dnie ani w nocy, rontem było trzeja gonić.

Jura. My szpacujemy, a niedowno, będzie temu ze 6 roków, szak to pamiętosz, jak ta cieszyńska woda przyniosła do miasta te nimoc tyfus, to pore ludzi skrz to umrzyło.

Jonek. Prowda, że pamiętom, puścili do tych ruł z potoka wody jakisi zatrutej i nimoc gotowo. A tych panów to wtedy nie brali hokem, kie telkowy noród uleg i umrzył, a jak kiery zająca puknie, to z nim wio do kozy. Ale my sie rozbojdali, a už sie mi żaje, už trzeba do legiera.

Jura. Ale dyć nie usniesz, dyć słyszysz, jak pierą tłoczkaami po tych kamieniach, už tego nielza przeposłuchać, tak, aż to jednemu przez uszy idzie, szkoda legać, lepi sie jeszcze troche przeñić, pokieli nom Ponbóczek dowają piękne czasy.

Jonek. Juzech pore razy na ty miejski porządki zafluchcił. To ty bezkurcye nadowają na polski nieporządki w Galicyji, a tu taki nierząd, że aż strach. Nacóż to momy w mieście fojta i radnich? Po kigo miliona siedzą na rotuzie ci libermoni?

Jura. Fojta? Dyć wiesz, że fojt jest nejpzród halwokatem Payera na zomku, a Payer rod rozkazuje, tuż miły fojczisek posłuchają i piszą całymi dniami na zomku, a już też są w rokach. Są z tego unawioni i kiela czasu zbedzie, to są na becyrku. A na becyrku nima Payera, coby ich przyciskoł, tuż se robią co chcą i jak chcą.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców którzy w naszym piśmie anonsują!



wynoszą ogółem 735.578 K 8 h, z czego na kosztą opieki chorych przypada 598.000 K. Kraj płaci dziennie na utrzymanie 2.19 K od jednego chorego, licząc 920 chorych dziennie.

Na wtorkowym posiedzeniu pod przewodnictwem ks. kardynała Koppa przyjęto do wiadomości roczne rachunki śląskiego ziemskiego zakładu kredytowego. Przy tej sposobności skarżono się, że śląskie kasy nie popierają tego zakładu i nie kupują papierów wartościowych, wystawionych przez ten zakład, chociaż n. p. śląskie listy zastawnicze mają tę samą wartość, co w innych krajach. Jedynie niemiecki związek kas Raiffeisena posiada przeszło za pół miliona śląsk. listów zastawniczych.

Przystąpiono do rozdziału dalszych subwencji. Odmówiono prośbie gminy Czechowic o zapomóg na budowę szkoły, natomiast przyrzeczono pomoc na wewnętrzne urządzenie pięciu klas.

Postawiono wniosek, aby przyznać polskiemu „Związkowi towarzystw gospodarczych” roczną subwencję w kwocie 4000 K, począwszy od r. 1911 na cały czas bieżącej peryody sejmowej. Dotychczasowa subwencja wynosiła 3000 K.

Na dobudowę szpitala Elżbietanek w Cieszynie Sejm uchwalił 5000 K. Wydziałowi kraj. przekazano 300 K na rozdanie stypendyów (po 100 lub 150 K) dla uczniów szkół tkackich we Frenszacie. Na budowę szpitala epidemicznego w Gruszowie uchwalono 8000 K subwencji, płatnej po ukończeniu budowy. Przyznano również dodatkową subwencję w kwocie 10.000 K na dokończenie budowy szpitala epidemicznego we Frydku. W r. 1901 przyznano już 20.000 K na ten sam cel, ale wtenczas budowy zaniechano z powodu wadliwych planów. Koszta budowy podniosły się teraz z 53.232 K na 80.500 K.

W końcu załatwiono jeszcze częścią przychylenie, częścią odmownie kilka prośb nauczycieli, wdów i sierot po nauczycielach o zapomogi i dary. —

## Zbrodnia na Jasnej Górze.

### Zatwierdzenie O. Welońskiego.

Generał-gubernator zatwierdził, jak donoszą pisma warszawskie, wybór O. Justyna Welońskiego na przeora klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze.

Przez zatwierdzenie wyboru O. Welońskiego, stosunki jasnogórskie zmieniają się niewątpliwie na korzyść. O. Weloński, najstarszy wiekiem, bo prawie 80-letni Paulin częstochowski, ale mimo wieku rzeźki jeszcze i pełen energii, wybrany został przeorem przez zgromadzenie OO. Paulinów 30. czerwca b. r. 8 głosami przeciw 4, które padły na dotychczasowego przeora O. Rejmana. O. Weloński był w klasztorze obok O. Piusa Przedzińskiego przedstawicielem prawdziwego zakonnego ducha i zwolennikiem zastrzeżenia sposobu życia w klasztorze. Dlatego właśnie wybrała go większość Paulinów przeorem na 3 lata. Partya ks. Rejmana, składająca się z OO. Damazego Macocha, Izzydora Starczewskiego i Bazylego Olesińskiego, upadła.

Rząd rosyjski nie zatwierdził atoli O. Welońskiego, w czym upatrywano rękę O. Rejmana.

*Fónek.* Zapomniałeś jeszcze o jednym. Niejeny halwokactwi na zomku, ale mają tam jednego pa-noczkę w nauce, co pochodzi skądś z Polski, aże ze Lwowa, nazywo sie niemal tak jak Pajer, a chce sie wyrobić na halwokata; bezmała mo dość tępą głowę i nimoże tego wszyckigo pochopić, tuż też mają z nim wielką utrope, by zrobić z niego co mało wiela.

*Fura.* Ja tego, jo go znom, dyć to je straszno szoliplachta, jeny goni i w nordmarku komenduruje i choć je Polok z Galicyje, to na Poloków przeżywo i Slintoka chwoli. To ta psiokrew powinna pierwszo iść do Galicyje, dyć dycki Slintok pisze, Śląsk do Ślązoków. Milionski krępulec. Taki to je małe, krótki nożki dupke hnet, a tak sie to roztopierzo, jak nieprzymierzając wesz w strzepie w cudzym landzie.

*Fónek.* Tuż go muszą tego istnego pon fójt uczyć, jak to mo tańcować podle payerowski piszczołki i bić na Poloków i ni mają czasu budować za wczasu zieleźnice przez miasto, a teraz to ludzie ni mogą skrz nich ani w nocy spać, a wieczory długi, nie wiedzieć, co robić. Jo to ni mom w modzie wysiadować kiesi do nocy po szynkach, jo o 8. godzinie idę spać.

*Fura.* Ale teraz synku mie samego spani zbiero, uż bee trzeja kitować ku chałupie, telach sie dzisio nazonbaniol, takich je unawiony, że mie uż też bai nożyska bolą; z Pambiczkiem!

*Fónek.* Z Panem Bogem! Jeszczec ci chciol cosi szykownego wyłożyć, ale to napodrugi. Sergus

Prawdopodobnie więc dopiero ostatnie wypadki na Jasnej Górze, a zwłaszcza energiczna interwencja polskich biskupów z ks. biskupem Zdzitowieckim na czele, skłoniła ostatecznie rząd rosyjski do zatwierdzenia O. Welońskiego. Ten ostatni kierował klasztorem jako wikaryusz już od wyboru, t. j. od dnia 1. lipca b. r. On też przynaglał Damazego, Izzydora i Bazylego do wydalenia się z klasztoru.

O. Weloński przebywa od 7 lat w klasztorze. Przedtem był rektorem seminarium duchownego w Płocku. Piastuje godność protonotaryusza pa-pieskiego.

### O. Izidor współwinnym?

W ubiegły czwartek naczelnik wydziału śledczego w Warszawie p. Kowalik, wraz z pomocnikiem swym p. Kurnatowskim, udali się do Sieradza, w gub. kaliskiej. Wyjazd ten pozostawał w związku z otrzymaną przed dwoma tygodniami w Warszawie depeszą, ostrzegającą Damazego Macocha o groźącym mu niebezpieczeństwie. Poszukiwania, czynione przez warszawską policję śledczą, stwierdziły, że depesza wysłana została z Sieradza. Tutaj, po przeprowadzeniu badań, skonstatowano, że depeszę wysłał ojciec O. Izzydora, Jan Łukasz Starczewski. Po pewnych krętaństwach i wahaniach przyznał się on ostatecznie, że on to wysłał depeszę zredagowaną w słowach następujących:

„Kumcio niech wyjeżdża. Zagraża niebezpieczeństwo 31. (Numer dorożkarza, który odwoził sofę.) Stach.”

Przyznał on również, że depeszę tę wysłał na listowne polecenie syna Izzydora Starczewskiego. Wynika stąd dla śledztwa poszlaka pierwszorzędna, mianowicie, że Paulin O. Izidor wtajemniczony był w sprawki Damazego, ewentualnie w zbrodnie jego, że ukrywał je wraz z nim, czuwał nad jego bezpieczeństwem i dopomógł mu w ucieczce. Łukasz Starczewski, ojciec Izzydora, został aresztowany i odwieziony do Piotrkowa.

### Aresztowanie ks. Izzydora.

D. 18. b. m. wieczorem przedstawiciele władz śledczych udali się do celi internowanego w klasztorze O. Izzydora Starczewskiego i rozpoczęli go szczegółowo przesłuchiwać.

Przesłuchanie trwało do godz. 1. w nocy i wypadło na niekorzyść księdza. Wiele momentów przemawiało za tem, że Izidor brał udział w morderstwie, dokonanem przez Damazego na Wacławie Macocha.

Wobec tych wyników przesłuchania, ks. Izidor Starczewski został aresztowany. Będzie on przewieziony do więzienia gubernialnego w Piotrkowie.

Fakt aresztowania ks. Izzydora znowu wskazuje na łączność morderstwa z kradzieżami na Jasnej Górze. Przypuszczają, że Wacław Macoch posiadać musiał klucz do tajemnic zbrodniczych operacji Damazego i Izzydora i dlatego został przez nich usunięty.

### Zalóg.

Warszawski „Goniec” podaje treść rzekomych zeznań, złożonych przez Stanisława Zalogę przed policją śledczą w Hamburgu. Otóż — Zalogę przyznać się miał, iż pomagał Damazemu Macochowi do ukrycia zwłok Wacława Macocha, zaprzecza jednak swego udziału w morderstwie. Następnie Zalogę przyznać się miał do okradania Cudownego Obrazu razem z Damazym. Czy jednak Zalogę zeznał co o głównej kradzieży, niema wiadomości.

Wedle informacji warszawskiego „Słowa”, Zalogę w Hamburgu zeznał, że dowiedział się o zamordowaniu Wacława Macocha od Damazego. Stanowczo jednak przeczy, jakoby miał jakiś czynny udział w morderstwie. Co do kradzieży pieniędzy z funduszków kościelnych, Zalogę daje odpowiedzi niejasne.

### Klejnoty Macochowej.

W niedzielę, jak donoszą pisma warszawskie, wzywano Paulinów: O. Piotra, O. Piusa, i O. Romualda do biura policmajstra, gdzie pokazano im klejnoty, przywiezione w szkatułce z cukrowni „Szreniawa”, gdzie Helena z Krzyżanowskich Macochowa oddała je do przechowania. Są to jeszcze inne klejnoty, nie te, które zostały pod Proszowicami zakopane. Pomiędzy innymi szkatułka zawierała: 11 zegarków złotych, kilka bransolet, gruby łańcuch złoty, pierścień, brosze, perły, stare monety złote i t. d.

Paulini nie mogli dać stanowczej odpowiedzi, czy pokazane im przedmioty pochodziły z kaplicy Jasnogórskiej. Wobec tego sędzia śledczy i policmajster udali się wraz z klejnotami na Jasną Górę i tam, w skarbcu, poddano jeszcze raz klejnoty

starannym oględzinom. Jaki jest jednak wynik tych badań, dotychczas niewiadomo.

### Co czeka Macocha?

Szerzą się pogłoski, że Damazy Macoch, który, jak wiadomo, był dawniej pisarkiem gminnym, był szpiegiem rosyjskim i że jako taki zdołał się podstępnie dostać do zakonu OO. Paulinów. Jeśli tak, to rząd rosyjski zapewne łagodnie z nim się obejdzie.

W myśl przepisów rosyjskich Macoch po wydaniu go z Krakowa sądzone będzie przez sąd tego okręgu, w którym spełniona została zbrodnia, a więc w tym wypadku przez sąd okręgowy w Piotrkowie.

Ponieważ w Rosji istnieje tylko na ludzi lepszych kara śmierci, bo na przestępców politycznych, których wieszają na szubienicy, Macoch jako zbrodniarz najohydniejszy, straconym nie będzie, tylko go wysła na dożywotnie „ciężkie” roboty. Jeżeli był szpiegiem, jak twierdzą, i jeżeli będzie miał pieniądze z kradzieży, to te „ciężkie” roboty nader wesołe — i wszystko będzie w porządku!

### Niedoszłe rekolekcyje.

Ks. Bernard Łubieński, który miał odbyć z Paulinami 10-dniowe rekolekcyje, wyjechał z Częstochowy, dokąd powrócić ma dopiero po ukończeniu śledztwa przeciw Macochowi i towarzyszą. O zamierzonych a niedoszłych do skutku rekolekcyjach, donosi „Czas”: „W sprawie niedoszłych rekolekcyj na Jasnej Górze nadmienić należy, że ks. biskup Stanisław Zdzitowiecki pragnąc, aby Paulini uspokoił się po tak strasznym nieszczęściu, zarządził dziesięciodniowe rekolekcyje i w tym celu zaproszono O. Bernarda, aby rekolekcyje te poprowadził. Gdy O. Bernard przybył, Paulini odmówili odprawienia rekolekcyj, uzasadniając to tem, że biskup niema prawa mieszanja się do ich reguły.”

### Jasna Góra pod opieką księży świeckich.

Korespondent „Kur. Zagłęb.” rozmawiał z kilku księżmi świeckimi, którzy wraz z ks. biskupem Zdzitowieckim przybyli na Jasną Górę. Bardziej interesujące części wywiadu cytujemy poniżej. I tak ks. Mirecki na zapytanie, czy istnieje możliwość przeniesienia OO. Paulinów z Jasnej Góry odparł:

„O tem mowy być nie może! My, księża świeccy przybyliśmy po to, by kilka kłaków z klasztoru usunąć. Władza nasza w klasztorze trwać będzie tylko do ukończenia procesu, dotyczącego zarówno zbrodni zabójstwa, jakoteż i okradzenia obrazu. Obecnie śledztwo duchowieństwa jest na ukończeniu i ks. biskup Zdzitowiecki za kilka dni zawiezie rezultat śledztwa do Rzymu.”

Ks. Owczarek upewnił korespondenta, że śledztwo, przeprowadzone przez duchowieństwo, dowiodło, iż w okradzeniu obrazu N. M. P. nie brał udziału Damazy Macoch.

Gdy korespondent zwrócił uwagę, że w okradzeniu brała udział kobieta, którą mogła być kochanka Macocha, Krzyżanowska, odpowiedziano mu, że udział mogła brać inna kobieta, mianowicie kochanka służącego Zaloga.

Niemożliwość kasacyi zakonu OO. Paulinów potwierdził również ks. Fulman. Oświadczył on, iż ks. biskup Zdzitowiecki i księża świeccy pozostaną do czasu przeprowadzenia śledztwa i zbadań istoty sprawy, poczem wyjadą, oddając rządy OO. Paulinom zaufanym. Kilku z Paulinów, do których władza duchowna nie ma zaufania, będzie musiało ustąpić z klasztoru. —

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** W komisji wojskowej delegacji węgierskiej minister wojny Schönaich wygłosił exposé, w którym przedstawił szczegółowe sprawozdanie o wojskowych zarządzeniach podczas przesilenia aneksyjnego. Dział ten ujawnił siłę polityki zagranicznej monarchii, aże stanowiska wojskowego rozpatrywany być musi z dwójakiego punktu widzenia. Przedewszystkiem oba rządy dały administracji wojskowej te środki, które są konieczne, aby w przyspieszonym tempie ukończyć szereg od dawna projektowanych zarządzeń o trwałym charakterze. Po drugie, w obszarze aneksyjnym i w Dalmacji były konieczne także przejściowe zarządzenia. Te wszystkie zarządzenia pokryte zostały z nadzwyczajnego kredytu 180 milionów, które miało do dyspozycji ministerstwo wojny. Z tej sumy przeszło dwie trzecie wydano na sprawienie rzeczy o trwałej wartości, które się przedstawiają jako wykonanie szeregu zarządzeń



już w ostatnim exposé przytoczonych. — Na wtorkowym posiedzeniu komisji dla spraw zagr. delegacyi węgierskiej pos. Koszut zapytał, dlaczego hr. Aehrenthal wybrał dla aneksyi właśnie chwilę osłabienia Turcyi, co mogło wywołać zawikłania ze strony mocarstw zagranicznych. Minister hr. Aehrenthal wyraził zdziwienie, że Koszut, który jako członek ówczesnego rządu węgierskiego popierał kroki ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie aneksyi, obecnie krytykuje jej przeprowadzenie. Minister mówił obszernie o rokowaniach prowadzonych z rządami europejskimi, zaznaczył jednak, że nie może dać szczegółowych wyjaśnień, ponieważ rokowania były poufne. Pos. Nagy podnosił prawno-państwowe historyczne prawa Węgier do Bośni. Hr. Tisza wyraził uznanie dla hr. Aehrenthala za utrzymanie polityki trójprzymierza i polepszenie stosunku do Włoch, a także odczuwa obowiązek wyrażenia uznania hr. Gołuchowskiemu za jego politykę na korzyść trójprzymierza. Hr. Aehrenthal podkreśla następnie, że stosunki z Rosyą są zadowalające. Stosunek do Turcyi da się w ten sposób określić: Na wschodzie życzymy sobie utrzymania pokoju i stanu dotychczasowego, oraz, aby Turcja z energią pracowała nad urządzeniem wewnętrznych stosunków. Na zapytanie, wystosowane przez del. Bathiany'ego, powiedział minister, że Austria zajmuje wobec wydarzeń w Portugalii stanowisko wyczekujące. Austriacki przedstawiciel w Lizbonie otrzymał wskazówki w sprawie strzeżenia interesów austro-węgierskich w stosunku z rządem. —

— Na onegdajszym posiedzeniu Sejmu istryjskiego przyszło do burzliwych scen. Posłowie chorwaccy zgłosili 60 wniosków nagłych, poczem przemawiali w języku chorwackim. Marszałek oświadczył, że nie rozumie po chorwacku i nie może odpowiadać na zapytania, stawiane w języku dla niego niezrozumiałym. Wywołało to wielką wrzawę na ławach posłów chorwackich, którzy rzucili się na trybunę prezydyalną, zerwali ze stołu prezydyalnego zielone sukno, podarli akta i rzucili je na stół prezydyalny. Przyszło do starcia z posłami włoskimi. Przewodniczący zarządził przerwę, po której zastępca rządu ogłosił zamknięcie Sejmu.

— „Zeit“ donosi, że austro-węgierski ambasador w Petersburgu, hr. Berchtold, przejdzie w najbliższym czasie na własne żądanie w stan spoczynku. —

— Dotychczasowy korzystny przebieg rokowań ugodowych w Pradze uległ nagle zmianie. Niemcy obstają przy żądaniu rozdziału Wydziału krajowego na sekcye narodowościowe, czemu Czesi stanowczo się sprzeciwiają, uważając to za pierwszy krok do rozdziału Czech. Niemcy sprzeciwiają się nadto żądaniu Czechów o wydanie ustawy dla ochrony szkół mniejszości. Niemcy obstają dalej przy żądaniu zaprowadzenia dwujęzyczności w urzędowaniu gminy m. Pragi. W tych wszystkich kwestiach nie osiągnięto dotąd porozumienia. Ponieważ zaś z obu stron oświadczono, że od zajętego stanowiska nie mogą odstąpić, uważają sytuację za ponownie zastrzoną. Toczy się nowe rokowania kompromisowe za pośrednictwem wielkiej własności. —

— We wtorek wieczorem odbyła się we Lwowie dłuższa konferencja przewodniczących wszystkich klubów sejmowych w sprawie kanałów wodnych. W konferencji tej wzięli także udział ministrowie skarbu dr. Biliński, minister dr. Dulęba, marszałek krajowy hr. Badeni i namiestnik dr. Bobrzyński. Minister dr. Biliński przedstawił znane stanowisko rządu, iż ze względu na wysokie koszty budowa kanałów nie może być przeprowadzoną, natomiast rząd gotów jest wyznaczyć jako odszkodowanie interesowanym krajom dotacje na inne cele inwestycyjne. Galicya otrzymałaby z tego 120 milionów K. Nad sprawą tą przeprowadzono dyskusję informacyjną i obradować będą jeszcze nad nią kluby sejmowe.

— Od kilku dni toczyła się w Sejmie galicyjskim dyskusja w sprawie reformy wyborczej. Na wtorkowym posiedzeniu zakończono wreszcie dyskusję i przyjęto nagłość wniosku posła dra Leo, aby komisya dla reformy wyborczej zdała Sejmowi do 3 dni sprawę ze stanu narad. W sprawie reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego stosunki ukształtowały się w następujący sposób: Konserwatyści odstąpili od żądania kuryi proletaryackiej, natomiast chcą dać kuryę powszechnego głosowania w ograniczeniu do miast. Lewica zaś sprzeciwia się wprowadzeniu kuryi powszechnego prawa głosowania i żąda wogóle wprowadzenia dla miast zasady powszechnego prawa głosowania. We czwartek rozpoczęły się narady prezydyów klubów w sprawie reformy wyborczej. Usposobie-

nie jest kompromisowe. Uchwalono następujący wniosek posła Lea: „Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji reformy wyborczej o dotychczasowym przebiegu obrad nad reformą wyborczą, poleca komisji, aby użyła wszelkich starań, aby sprawozdanie komisji z projektem ustawy o zmianie krajowej ordynacyi wyborczej przedłożone zostało Sejmowi jeszcze w obecnej sesji. Nad wnioskiem tym obraduje teraz komisya dla reformy wyborczej. Sprawozdanie komisji ma być przedłożone w Sejmie w sobotę. Onegdaj posłowie ruscy urządzili w Sejmie małą obstrukcyę, połączoną z „kocią muzyką“, chcąc, aby następne posiedzenie odbyło się dopiero wtedy, gdy komisya reformy wyborczej będzie mogła przedstawić swe sprawozdanie. Żądania ich nie przyjęto, lecz na wniosek pos. Lea następne posiedzenie zwołano na sobotę. —

**PRUSY I NIEMCE.** Rząd pruski przedłożył rządowi związkowemu zarys projektu konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii. Kraje te mają otrzymać system dwuizbowy. Do pierwszej Izby mają należeć właściciele dóbr, burmistrzowie większych miast i osobistości mianowane przez cesarza. Druga Izba składać się będzie z posłów, wybieranych na podstawie tajnego, bezpośredniego i pluralnego prawa wyborczego. —

**ROSYA.** Prezydent pierwszej Dumy Muromcew zmarł nagle w Moskwie. —

**FRANCYA.** Mimo uchwały, wzywającej do wytrwania w strajku, powziętej w poniedziałek po południu, pojawiły się we wtorek nad ranem koło godz. 2. plakaty komitetu strajkowego, wzywające kolejarzy, aby wrócili do pracy. Komitet strajkowy ogłosił manifest z uzasadnieniem swego postanowienia. Na placu Gambetty w Paryżu przyszło w poniedziałek wieczorem do krwawego starcia między policyą a strajkującymi. Wielu ludzi rannych, w tem 4 policyantów. Policja stwierdziła, że w ostatnich dniach sprzedano w Paryżu 4000 rewolwerów. Jak słychać, niemieckie zawodowe towarzystwa socjalistyczne przysłały strajkującym kolejarzom pół miliona franków. Ministerstwo robót publ. ogłosiło notę, w której stwierdza, że strajk jest ukończony, bo na wszystkich liniach ruch znowu jest normalny. —

**HOLANDYA.** Zeszłego tygodnia odbyła się w Hadze konferencja między holenderskim ministrem Swinderen'em a posłem niemieckim bar. Gewersem w sprawie projektowanych przez rząd pruski podatków od żeglugi rzecznej. Zastępca rządu holenderskiego oświadczył stanowczo, że Holandia na żadne koncesye w tej sprawie się nie zgodzi. (Jest bowiem układ międzynarodowy, do którego należy Holandia, co do żeglugi na Renie tzw. Rheinschiffahrtsakte, według którego żegluga ta nie podlega żadnym podatkom ani opłatom.) —

**BELGIA.** Brukselską wystawę ma także cesarz Wilhelm zwiedzić. To dało socyalistom powód do wielkiego zebrania, które się odbyło w piątek wieczorem w Brukseli. Na niem przyjęto jednomyślnie rezolucyą niemieckich socyalistów, zwalczających autokratyzm (samowładztwo) niemieckiego cesarza. W przeddzień przyjazdu Wilhelma do Brukseli ma się odbyć wielka manifestacja, w której ma się ujawnić solidarność walki przeciwko samorządowi niemieckiego cesarza. —

**PORTUGALIA.** Ostatni prezydent królewskiego gabinetu Portugalii Souza ogłasza wywiad w dzienniku „Secoloe“. Souza przyznaje, że wiedział o przygotowanym wybuchu rewolucyi, ponieważ jednak katastrofę uważał za nieuniknioną, nie starał się wybuchowi rewolucyi zapobiedz. Souza podkreśla, że zapal rewolucjonistów był wielki i że rozgoryczenie przeciw dynastyi dosięgło szczytu z powodu jej zawikłań finansowych. O oporze przeciw rewolucyi nie było nawet mowy. Z oświadczenia Souzy wynika, że ministrowie królewscy zdradzili króla i odegrali wobec niego nikczemną rolę. Król przebywa teraz w Anglii na zamku Woodnorton wraz z matką. Król i królowa angielska zamierzają w tym tygodniu odwiedzić wygnanców. —

— Ogłoszono dekrety, które znoszą Izbę panów, Radę państwa i tytuły szlacheckie, dalej wypędzają dotychczas panującą rodzinę Braganza, a wreszcie zamieniają wszystkie instytucje dobroczynności, prowadzone dotąd przez osoby stanu duchownego, na świeckie. —

**SERBIA.** Stan następcy tronu serbskiego jest bardzo krytyczny. Według orzeczenia prof. dra Chwostka może zajść komplikacya z zapaleniem płuc. Nadto chory nie przyjmuje żadnych pokarmów. Sam tyfus jest w tym wypadku niezwykle silny. Król Piotr i ks. Jerzy ustawicznie przebywają u łóża chorego. Król od kilku dni nie spał i

prawie nie jada. Wczoraj zasnął na chwilę, siedząc w fotelu. Ks. Jerzy jest także niezdrowy i wygląda bardzo źle. Dowiedziawszy się o istnieniu serum antytyfoidalnego żądał, aby telegrafowano natychmiast o przysłanie tego środka leczniczego. W mieście panuje rzeczywiste zmartwienie, ponieważ ks. Aleksander był w Belgradzie lubiany. Biuletyn lekarski, wydany w środę o godz. 6. wieczorem zamilcza zupełnie o tem, czy chory jest przytomny, co uchodzi za znak, że stan chorego jest bardzo krytyczny. W mieście krążą rozmaite, wprost awanturnicze pogłoski. Fantazyja Serbów i tak zwykle bardzo bujna w tym wypadku sięga tak daleko, że nie brak głosów oskarżających ks. Jerzego o rozmyślne zatrucie ks. Aleksandra. Są tacy, którzy utrzymują, że służący podał w Niszu ks. Aleksandrowi i jego adjutantowi szklanek wody zatrutą bakcylami tyfusu. Po spełnieniu tego zamachu służący miał uciec. „Pesti Hirlap“ otrzymuje z Bergradu depeszę, jakoby ks. Aleksander został otruty przez zwolenników ks. Jerzego. Ten zamach miano już stwierdzić, zatajono go przecież przed opinią publiczną, aby nie wywoływać powszechnego skandalu. —

**TURCYA.** Rokowania między rządem francuskim a ambasadorem tureckim w sprawie pożyczki zostały już zakończone. Dotycząca ugoda wymaga jeszcze zatwierdzenia przez Portę. W ugodzie znajduje się postanowienie, że dla rękojmi odpowiedniego użycia pożyczki, dwóch przez rząd delegowanych urzędników w francuskich zajęć ma poważne stanowiska w tureckiej administracyi skarbowej. Ugoda zawiera także wiele zastrzeżeń dla Francyi, między innemi to, że zamawianie materiałów dla wojska tureckiego czynione ma być we Francyi w większej ilości, niż w innych krajach. Pożyczka wyniesie 150 milionów franków. —

**GRECYA.** Gabinet grecki podał się do dymisji. Król wbrew wszelkim oczekiwaniom powierzył utworzenie nowego gabinetu Venizelosowi, który jest duszą ruchu kreteńskiego, dążącego do oderwania wyspy Krety od Turcyi. Venizelos uprosił sobie kilka dni do namysłu, by porozumieć się z partjami. Rząd turecki zagroził, że w razie postawienia Venizelosa na czele rządu zerwie z Grecyą stosunki dyplomatyczne. —

**PERSYA.** Z powodu strat, na jakie jest ciągle narażony angielski handel w południowej Persyi, rząd angielski wystosował energiczną notę do rządu perskiego, w której wskazuje na to, że jeżeli przywrócenie porządku nie nastąpi, rychło może to pociągnąć za sobą poważne następstwa. Gazety wiedeńskie donoszą w depeszach z Londynu i Petersburga, że podział Persyi między Rosyę i Anglię jest postanowiony. Sprawa ta jest niebywale wielkiej wagi. Podział Persyi między Rosyę i Anglię dowodzi zmniejszenia się wpływu Rosyi w Persyi. Rosya oddawna dążyła do zagarnięcia całego państwa perskiego, a obecnie zgodzić się musiała na podział z Anglią. Niemcy są zaniepokojeni tą całą akcyą. Dzienniki wzywają kanclerza Rzeszy, by zaprotestował przeciw rozbirowi Persyi. Rozbiór Persyi może się stać źródłem wielkich zaburzeń. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Przeniesienie.** Prezydent krajowy przeniósł c. k. komisarza powiatowego dra Franciszka Cichrę we Fryszacie do starostwa we Frydku.

— **„Czytelnia katolicka“** urządza w niedzielę, d. 28. b. m. w sali „Dziedzictwa“ na Starym Targu zabawę towarzyską, połączoną ze śpiewem, tańcami i monologami. Zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli z Cieszyna i okolicy, młodzież i starszych; niech nikt nie zostanie w domu, bo obchodzić będziemy podkiermasz, wesoło i bez kosztów. Początek ściśle o godz. 6. wieczór, wstępne tylko 80 h. Czysty dochód przeznaczają się na „Dom katolicki“, który już został zakupiony przez „Czytelnię katolicką“. — *Wydział.*

— **Wieczór Kościuszkowski.** Ku uczczeniu 98. rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki odbędzie się staraniem tutejszego „Sokoła“ w niedzielę, d. 6. listopada b. r. w sali „Domu Narodowego“ uroczysty wieczór Kościuszkowski. Wieczór ten zapowiada się bardzo dobrze, gdyż część wokalną programu wykona krakowski „Chór akademicki“, zaszczytnie znany publiczności tutejszej z kilku występów w latach dawniejszych. Dyrekcyę artystyczną obejmie p. Bolesław Wallek-Walewski. Odczyt o Kościuszcze wygłosi profesor Zygmunt Podgórski z Białej. Wieczór zakończą produkcje gimnastyczne, wykonane przez druhow ćwiczących

## Wasze zdrowie

odzyskacie! Osłabienie Wasze i bóleci znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy, ogólny Wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Feller'a z marką „Elsafluid“. Próbną tuzin 5 koron franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Centrala Nr. 322 Kroacya.



tutejszego „Sokoła”. Szczegółowy program podamy w najbliższym czasie. —

— **Sankcya ustawy.** Cesarz postanowieniem d. 9. b. m. sankcyonował ustawę o przymusowej organizacji rolniczej na Śląsku, uchwalony przez Sejm śląski. Śląsk jest więc pierwszym krajem koronnym, który wstępuje na drogę przymusowej organizacji rolniczej. Obecnie trzeba rozpocząć pracę, aby każdy polski rolnik zapisał się do katastru polskiego. Pracę tę przeprowadzać będą urzędy polityczne. Istniejące towarzystwa rolnicze nie staną się niepotrzebnymi, tylko będą zmuszone przenieść swą działalność na inne pole. —

— **Z kursów uzupełniających dla dziewcząt.** Na kursa uzupełniające zapisało się na rok szkolny 1910/11 do d. 13. b. m. 35 uczennic, z tych 18 na kurs I, 17 na kurs II. Według wyznania jest 16 wyznania katolickiego a 19 wyznania ewangelickiego. Według miejsca zamieszkania rodziców pochodzi 6 z Cieszyna lub najbliższej okolicy, 1 z Jabłonkowa, 1 z Sibicy, 2 z Wędrziny, 1 z Nawsia, 1 z Mostów przy J., 3 z Łyżbic, 1 z Boguszowic, 2 z Hażłacha, 1 z Żukowa Doln., 1 z Trzanowic, 1 z Gnojnika, 1 z Dąbrowy, 3 z Karwiny, 2 z Orłowy, 2 z Łazów, 1 z Suchej Doln., 1 z Suchej Gór., 1 z Rychwałdu, 1 z Będowic Doln., 1 z Ogrodzonej i 1 z Ustronia. Plan nauki rozszerzono w roku bieżącym przez dodanie pedagogiki i rysunków jako przedmiotów nadobowiązkowych, a to celem umożliwienia praktycznych korzyści z ukończenia kursów, jak n. p. przygotowania do egzaminu z robót ręcznych. —

— **Ważne dla uczestników uroczystości grunwaldzkich i zlotu sokolego w Krakowie.** Wspaniały przebieg dni złotych w lipcu 1910 r., świadczący tak dobitnie o rozwoju Sokolstwa polskiego, jego pracy i celach, a niemniej o sympatyi, jaką całe społeczeństwo Sokolstwo otacza, skłonił Wydział Związku do utrwalenia tych pamiętnych chwil i wydania dzieła p. t. „Pamiętnik V. zlotu Sokolstwa polskiego w Krakowie w dniach od 14.—18. lipca 1910”. Dzieło to zawierać będzie dokładny opis prac przygotowawczych, uroczystości złotych i ćwiczeń publicznych, wyniki zawodów, daty statystyczne ostatniego zlotu i poprzednich, głosy prasy, wiersze okolicznościowe, pisma i telegramy — wogóle wszystko, co tyczy się zlotu lub z nim w jakimkolwiek pozostawało związku. Pamiętnik ten obejmować będzie około 15 arkuszy druku czyli 240 str. dużego formatu i zawierać blisko 300 rycin ćwiczeń, pochodu, wybitnych w Sokolstwie osobistości, grup gości i ważniejszych momentów złotych. Cena dzieła jest w przedpłacie wyjątkowo niska, gdyż mimo obfitości materiału i wielkiej liczby rycin wynosi tylko 4 K. Zgłoszenia przyjmuje wprost Wydział „Związku pol. Towarzystw sokolich” we Lwowie, ul. Sokoła nr. 7, lub też Wydział „Sokoła” w Cieszynie, jednakowoż najdalej do 1. listopada b. r. i to za poprzednim nadesłaniem gotówki wraz z dokładnym podaniem adresu. Po wyjściu z druku „Pamiętnika” cena tegoż zostanie znacznie podwyższona. —

— **Koźdoń się skrył.** Na posiedzeniu poniedziałkowym Sejmu obradowano między innymi nad prośbą miasta Bielska, które żądało subwencji 2000 K na teatr. Referent Skazik proponował udzielenie subwencji. Poseł Halfar przemawiał rzeczowo i stanowczo przeciw. — Przewodniczący E. kardynał dr. Kopp urządził głosowanie, wzywając posłów, którzy są przeciw udzieleniu subwencji, do powstania. Koźdoń też powstał, ale skrył się do niszy okiennej w ten sposób, że posłowie będący na sali widzieli go stojącego i sądzili, że głosuje przeciw udzieleniu subwencji, zaś przewodniczący, siedzący u góry sali, widzieć Koźdonia nie mógł i głosu jego nie liczył. — Wskutek tego powstała różnica zdań. Posłowie, licząc głos Koźdonia, twierdzili, że wniosek na udzielenie subwencji upadł, a przewodniczący nie licząc głosu Koźdonia sądził, że wniosek jest przyjęty. Zażądano ponownego głosowania i stwierdzenia stosunku głosów oddanych na i przeciw a pewien poseł Niemiec widząc Koźdonia ukrywającego się, zapytał się go wprost, czy głosuje za, czy przeciw? — Widząc tedy Koźdoń, że się mu sztuczka nie uda, opuścił swoją kryjówkę i śpiesznie wydał się ze sali i od głosowania się usunął. Wniosek na udzielenie subwencji na teatr w mieście milionerów niemieckich przyjęty został jednym głosem większości. Gdyby Koźdoń nie był uciekł i głosował przeciw, jak przynależało na posła z gmin wiejskich i na zastępcę ludu, wniosek byłby upadł. Nawet posłowie rolnicy Niemcy głosowali przeciw subwencji, tylko Koźdoń, zastępca „śląskich” chłopów, głowa

„śląskiej partii ludowej” a w rzeczywistości sługa i niewolnik Payera i bielskich milionerów Niemców, najprzód się ukrył tak sprytnie, aby mógł uchodzić za głosującego przeciw subwencji, aby jednak głos jego liczony nie był a gdy pośpiech jego zmiarkowano, uciekł ze sali sejmowej i spowodował, że bogaci fabrykanci bielscy otrzymali niepotrzebny podarunek 2000 K z kasy krajowej. Wyborcy rolnicy w starostwie bielskim dobrze sobie to zapamiętają. —

— **Ofiary.** Na rozszerzenie szpitala braci Miłosiernych złożyli P. T. ofiarodawcy następujące dary: Świetna powiatowa kasa chorych w Polskiej Ostrawie 100 K; ks. Antoni Olszak, dziekan i proboszcz w Strumieniu 50 K; ks. Józef Ferfecki, emeryt. dziekan i proboszcz w Cieszynie 20 K. Dalej ofiarował książęco-arcybiskupi Zarząd leśny w Ostrawicy na Morawie 1 wagon drzewa opałowego. Na utrzymanie szpitala złożył Zarząd kasy oszczędności w Jaworniku (Jauernig) 10 K. Za wszystkie te datki składa konwent najgłębsze podziękowanie i zasyła Bóg zapłaci! —

— **Szkolnictwo polskie w Ostrawskim** liczy obecnie 13 szkół ludowych i wydziałowych, 10 ochronek i szkołę przemysłową uzupełniającą w Mor. Ostrawie, do której się zapisało 110 uczniów (terminatorów). Do wszystkich tych zakładów uczęszcza w roku szkolnym 1910/11 3.268 dzieci. Ochronki znajdują się w Przywozie (112 dzieci), Michałkowicach (108), Maryańskich Górach (103), Polskiej Ostrawie 2 ochronki (102), Morawskiej Ostrawie (72), Witkowicach (72), Gruszowie (62), Małych Kuńczycach przy Ostrawie (59), Hermanicach (40), razem 730 dzieci. Szkoły ludowe istnieją w Michałkowicach publiczna (518, w r. 1909/10 490), Mor. Ostrawie T. S. L. (363—394), Polskiej Ostrawie Macierz (352—317), Gruszowie publiczna (318—287), Przywozie T. S. L. (137—80), Maryańskich Górach T. S. L. (135—80), Pietwałdzie Macierz (135, założona w r. 1910/11), Radwanicach T. S. L. (134—73), Małych Kuńczycach (127—77), Witkowicach utrzymują huty (92—30), Hermanicach T. S. L. (75—42), razem 2.386. Nadto 2 szkoły wydziałowe w Mor. Ostrawie utrzymywane przez T. S. L. męska (67—45), żeńska (85—38), razem 152. Ogółem jest w 13 szkołach 44 klas i 45 sił nauczycielskich oraz 10 ochronek w 11 salach z 11 nauczycielkami, razem 56 sił nauczycielskich. „Towarzystwo Szkoły ludowej” wydaje na powyższe szkoły 85.193 K rocznie, „Macierz szkolna” utrzymuje 4 szkoły i 5 ochronek kosztem 47.125 K rocznie, razem wydają oba towarzystwa 132.318 K. —

— **Konkurs.** C. k. Sąd obwodowy w Cieszynie ogłosił konkurs nad majątkiem architektki i przedsiębiorcy budowlanego Adolfa Richtera, szefa firmy Arnold i Adolf Richter w Dziedzicach. Komisarzem konkursu zamianowany został starszy radca sądowny dr. Hugo Spitzer i zarządcą masy adwokat dr. Juliusz Schmetterling, obaj w Bielsku. —

— **Umknął z domu dla przymusowych robót** w M. Schönberg na Morawie aresztant Franciszek Parchański. Liczy on 31 lat, urodził się w Cieszynie i jest przynależny do Wielkich Kończyc przy Fryszacie. —

— **Szybką parzaki** dla bydła znajdują w rolnictwie coraz to większe wzięcie, gdyż uznaje się skuteczność zaparzania paszy. Jak wiadomo, ma pasza parzona o wiele większą wartość odżywczą niż pasza gotowana w wodzie, gdyż para rozsadza tylko komórki, lecz nie wylugowuje ich zawartości, podczas gdy gotowanie karmy w wodzie uchodzą najpożywniejsze jej części. Skarmianie surowych ziemniaków jest szkodliwe dla zdrowia. Kto się chce bliżej poinformować o znaczeniu parzaka wogóle, temu polecamy zwrócić się do firmy Adolf Kapellner, Biała, ul. Główna 1, która ma na składzie znane zaszczytnie Kapellnera „Titania” szybkie parzaki dla paszy bydłowej. Firma ta wysłała obszerne broszury o przymiotach parzaka wogóle, jak również o wartości Kapellnera parzaka „Titania” w szczególności gratis i franko. —

— **Ze „Znicza”.** Na Bratnią Pomoc „Znicza” złożyli członkowie wspierający następujące dary: p. J. Sykała 3 K; ks. Nikodem 4 K; p. J. Macura 3 K; dr. Knapczyk 3 K; ks. K. Michejda 3 K; p. F. Tomiczek 3 K; p. Dziewoński 3 K; dyr. Schmidt 3 K; dr. Olszak 5 K; ks. L. Knypa 5 K; ks. F. Michejda 5 K; p. J. Malinowski 10 K; Tow. oszczęd. i zalicz. 13 K; dr. Buzek 10 K; p. Nowak 3 K; p. Koźdoń 4 K; p. Kołodziejczyk 5 K; prof. Wytrzens 2 K; p. Bahr 1 K; prof. Fr. Popiołek 3 K. Wydział składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie i prosi o dalsze wspieranie „Znicza”. *Paweł Bocek*, prezes, *Paweł Sporys*, sekretarz. —

— **Z Będowic Dolnych.** W ostatnich dniach odbyło się tu walne zebranie będowskiego „Kółka pedagog.”, na którym obecny był także dr. Buzek z Dąbrowej, — który wygłosił aktualny i bardzo zajmujący wykład o cholery. Przemowę poświęcił prezes p. Bobek rocznicy grunwaldzkiej. Sprawozdanie roczne w ogólności wykazuje, że kółko pracowało intensywnie, że brało w swoje ręce wszelką ważną w okolicy sprawę. Zebrani zwyczajnych było 6, odczytów w kółku 12, lekcyi praktycznych 4, odczytów publicznych 12. Nadto urządzono szereg zgromadzeń, w celu powołania do życia polskich szkół w okolicznych gminach czeskich, szkoły przemysłowej i wydziałowej w Będowicach Dolnych. Dla utrwalenia koleżeństwa urządzono bal w Suchej Średniej, koncert i dwie wieczornice w Będowicach Dolnych. Na podstawie referatu „Program pracy rocznej” uchwalono wziąć w ręce cały szereg spraw szkolnych i narodowych w okolicy. Kol. Karol Cieñciała wniósł wniosek, wzywający zarząd Kółka, by usiłował wzmocnić organizację nauczycielską w powiecie bielskim. Do Zarządu wybrano pp. P. Bobka, Wagnera, Rymorza, Kokotka, Morcinka, Łyska i Jerzego Cieñciała. —

— **Z Czechowic.** W niedzielę d. 23. b. m. o godz. 3. po południu odbędzie się w gospodzie gminnej zgromadzenie ludowe, urządzone przez grupę miejscową polskiego „Związku zawod. chrześc. robotników”. Na zgromadzeniu przemawiać będzie ks. poseł Londzin. —

— **Z Dzieńmorowic.** (Strajk szkolny.) Z dniem 10. b. m. rozpoczął się tu strajk szkolny w polskiej szkole „Macierzy”. Mianowicie rodzice postanowili nie posyłać swych dzieci na naukę religii tak długo, aż otrzymają polskiego księdza. Jak wiadomo, w Dzieńmorowicach jest tymczasem tylko ks. administrator Czech; proboszcza Polaka Czesi wygryźli, pragnąc dostać proboszcza Czecha. —

— **Z Karwiny.** (Znow napad.) W ubiegłym tygodniu znów urządzono tu napad na dziewczynę. Jakaś dziewczyna wysiadła przy kol. VI. z tramwaju i zdążyła za służbą w stronę Suchy, czy też Łazów. Nagle za t. zw. hałdami napadło na nią dwóch złoczyńców i zadało jej kilku ran nożem. Na szczęście przechodził tamtędy jakiś człowiek, który ujrzawszy, co się dzieje, pośpieszył na ratunek. Uderzeniem łaski powalił jednego napastnika na ziemię, drugi zaś uciekł. Tymczasem obrońca pobiegł po policyanta, który ocuciwszy napastnika, aresztował go. Następnie ofiarę napadu przewieziono do szpitala. —

— **Z Mazańcowic.** „Związek chrz.-socjalny” w Mazańcowicach urządza w niedzielę, d. 23. b. m. w gospodzie Biesokowej wieczorek humorystyczny. Wstęp 40 h od pary, 30 h od osoby. Początek ściśle o godz. 6. wieczór. O liczne przybycie prosi uprzejmie *Komitet*. —

— **Z Pogwizdowa.** (Przedstawienie amatorskie.) Staraniem tutejszego Koła „Mac. szk.” odbędzie się w niedzielę, d. 23. października przedstawienie amatorskie w gospodzie p. Józefa Pieczonki. Odegrana będzie sztuka „Gorzałka”. Początek o godz. 7. wieczorem. O liczne przybycie prosi *Zarząd*. —

— **Z Rychwałdu.** Górnik Jan Polak udusił swoją żonę Karolinę podczas kłótni. Sąsiedzi, którzy się zaraz zjawili, natrafili już na trupa. Polak przyznał się do czynu i oświadczył, że uczynił to z rozpacz, ponieważ jego żona była pijanicą; aresztowano go i oddano do rąk władzy sądowej. Czworku drobnych dzieci rozebrali krewni. —

— **Ze Skoczowa.** Partya ślązakowska głosi wszędzie w świecie, że jest partią pokoju i sprawiedliwości. Jak zaś pokój ten i sprawiedliwość wyglądają, o tem świadczą ostatnie wybory do Wydziału drogowego. Wybrani zostali z wielkiej posiadłości: Jan Stonawski w Pogorzu (ewangelik) i Leon Schöttner w Ustwieńcu (arcyks. katolik). Z miasta Skoczowa Karol Sohlich (ewangelik) i Józef Koźdoń (ewangelik). Miasto Skoczów liczy 2298 katolików i 720 ewangelików. Z gmin wiejskich wybrani: Paweł Raszka w Wiśle (ewangelik), Robert Rösche w Pogorzu (ewangelik), Paweł Molin w Simoradzu (ewangelik), Jan Stwiertnia w Kisielowie (katolik). Cały powiat skoczowski liczy 16.601 katolików i 15.249 ewangelików. „Ostschlesische Post” donosi, że Koźdoń od założenia „Ślązaka” osiedlił już w Skoczowie 10 familij ewangelickich. Mimo to „dobre katolickie” z naszej szlachty agitują wściekle za „Ślązakiem”. —

— **Ze Strumienia.** D. 14. b. m. odbyły się tu wybory do strumińskiego Wydziału drogowego. Z grupy miast wybrani zostali pp. Fryderyk Skalla, burmistrz i Karol Wytrzens, nota-



ryusz, obaj w Strumieniu. Z grupy gmin wiejskich wybrani zostali pp.: Paweł Czakon, rolnik w Pruchnej, Franciszek Kocur, burmistrz w Mnichu, Jan Pellar, rolnik w Drogomyślu, Ludwik Pisarek, rolnik w Zarzeczcu, Józef Tomalik, burmistrz w Rudzicy i Franciszek Waleczek, rolnik w Zablociu. Z wyniku wyborów można być zadowolonym. —

— Z Górnej Suhej. W ubiegłą środę przewieziono do szpitala w Orłowej miejscowego górnika Fr. Kremra. Przybył z pracy w nocy z poniedziałku na wtorek i niebezpiecznie zachorował; zawołany tutejszy lekarz dr. Glaser po oglądnięciu chorego zawiadomił natychmiast powiatowego lekarza, który przybył i zarządził największe kroki ostrożności. Zandarmerya przy udziale lekarzy spaliła odzież chorego; trzyma także przy domu straż. Na miejsce przybył także samochodem lekarz krajowy z Opawy. Po zbadaniu odchodów chorego we Wiedniu będziemy mogli więcej Szan. Czytelnikom donieść. — N. J.

### Pismienictwo.

— Nowe pismo słowiańskie we Wiedniu. We Wiedniu zacznie wychodzić od 23. b. m. nowe pismo słowiańskie p. t. „*Slavisches Tagblatt*”. Pismo to będzie organem bezpartyjnym, a celem jego będzie popieranie interesów słowiańskich. Próba prenumerata wynosi we Wiedniu 1 K, na prowincyi 1-20 K, a zagranicą 1-80 K. Kto chce otrzymać pierwszy numer na okaz, niech poda administracyi pisma na kartce korespondencyjnej swój dokładny adres. Równocześnie redakcja poszukuje tegich sprawozdawców słowiańskich we wszystkich miejscowościach. Oferty wraz z curriculum vitae przyjmuje redakcja i administracya pisma we Wiedniu, Franzensring, IX/1, Thurng. 8. —

### Rozmaitości.

— Samobójstwo Luccheniego. W roku 1899 podczas pobytu swojego w Genewie została cesarzowa austriacka Elżbieta, małżonka obecnego cesarza, zamordowana pchnięciem sztyletu przez anarchistę Luccheniego. Był to zbrodniczy czyn zaślepienego szaleńca, niepojętelnego wyznawcy anarchistycznych zasad, gdyż ś. p. cesarzowa Elżbieta nie mieszała się do polityki i była osobą, która nigdy nikomu nie zlego nie wyrządziła, a działała bez rozgłosu bardzo wiele dobrego. Luccheni, skazany na dożywotnie więzienie, rozmaicie się zachowywał. To był ponury i przygnębiony, to znowu doznawał gwałtownych ataków szału, to wreszcie zachowywał się spokojnie i wzorowo. Niedawno przyszedł na niego chwila szału, podczas których pobili dozorców. Zamknięty w podziemnej celi zdołał wreszcie odebrać sobie życie. Był ofiarą niecznych propagatorów anarchizmu. Pogrzeb w żałobie sędziwego i już innymi ciosami ciężko doświadczonego cesarza a sam przechodził w więzieniu straszne męki. —

— Kaszlących uwagę zwracamy na inserat: Thymomel Scyllae, który to preparat dobrze się oświadczył i bywa często przez lekarzy przepisywany.

— Zniżenie cen cukru. Kartel cukrowy nagle w niezwykle sposób obniżył ceny cukru, bo o 11 1/2 K na centnarze metrycznym, t. j. 11 1/2 h na kg. —

— Mięso argentyńskie. Do Tryestu przybył parowiec „Laura” z 25 tonami mięsa argentyńskiego. Z mięsa tego 1000 kg otrzymała gmina miasta Tryestu, a reszta przeznaczona jest dla Wiednia. Tryest rozdzieli 300 kg mięsa między szpitale i instytucje, a resztę odda kilku wyznaczonym rzeźnikom do odsprzedaży. Cena w handlu drobnym wyniesie od 1-28—1-60 K za 1 kg. Mięso to załadowano do wagonów zaopatrzonych w chłodnie i 22.000 kg wysłano do Wiednia. —

— Silnie przeczyszczające środki są, jak wiadomo, szkodliwe. Dlatego używa się bez szkodliwego ubocznego działania łagodnie czyszczącego środka, który trawieniu nie przeszkadza, lecz pobudza je i wzmacnia, dra Rosy balsamu żołądkowego z apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze. Do nabycia także w tutejszych aptekach. — Patrz na inserat. —

— Straszny cyklon. Wyspę Kubę nawiedził straszny cyklon (trąba powietrzna), który zniszczył prawie zupełnie cały plon tegoroczny tytoniu i trzciny cukrowej. Miało zginąć kilka tysięcy ludzi.

— Nieudana podróż Wellmana. Biuro Reutersa donosi z Nowego Jorku: Dziennik „New York Times” otrzymał od kapitana okrętu „Trent” wiadomość przesłaną telegrafem bez drutu, że

Wellman i pasażerowie okrętu powietrznego „Ameryka” zostali przyjęci na pokład okrętu „Trent” we wtorek o godzinie 5. rano. Balon porzucono. Załozdy balonu „Ameryka” pospieszono z pomocą w miejscu położonym pob 35°43' północnej szerokości i 68°18' wschodniej długości. Wellman telegrafował, że znajduje się w niebezpieczeństwie i prosi o pomoc. Balon był nad morzem około 70 godzin i zrobił około 1000 km. —

— Katastrofa w kopalni. W szybie „Siegfried” koło Hannoveru nastąpiła eksplozja dynamitu. Stwierdzono, że powodem strasznego wypadku była nieostrożność robotnika, który miał do czynienia z dynamitem. Udało się wydobyć wszystkie zwłoki ofiar eksplozji; 16 górników i 2 ludzi, którzy nieśli ratunek, zabitych.

Skład sukna fabrycznego  
**Gustaw Pollak**  
w Cieszyńce

Skład: Saska Kępa nr. 2.

P. T.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na moje nowości jesienne i zimowe w wszystkich gatunkach materij dla mężczyzn i chłopców i donoszę, że pozostałem wierny moim dotychczasowym zasadom sprzedawać tylko dobre i pewne jakości po cenach fabrycznych.

Znać można u mnie wielki wybór w dobrych aż do najlepszych materij, jakoteż modne i czarne kamgarny, materje na paltoty, grube materje tak zwane Loden na ubrania i surduty gładkie i pstre, materje na spodnie i t. d. po rzeczywiste tanich cenach. Za ściśle solidną i akurataną obsługę ręczy dobra sława mego interesu.

Z poważaniem

**Gustaw Pollak**  
Skład sukna fabrycznego  
Cieszyń, Saska Kępa nr. 2  
w pobliżu mostu nad Olzą.

**Dr. B. Grünzweig**

powrócił  
i ordynuje w Strumieniu (Śl. austr.)

**Czeladnika szewskiego**

młodszego, przyjmie zaraz na stałą pracę  
**Karol Kolarz w Stonawie.**

**Chałupa murowana**

w stylu wili, na przedmieściu, z ogródkiem, polem i placami budowlanymi lub też bez pola, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomości udzieli **Adam Wojnar**, gospodźki naprzeciw „Modrej gwiazdy” w Cieszyńce.

**MASZYNY ROLNICZE**

sieczkarnie, młocarnie, kieraty, siewniki, tryjery, kopiarki, wórkki, masłnice i t. p. maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia „Singer”, „Centralbobbin”, poleca w najlepszych gatunkach a po najprzystępniejszych cenach

— **Gustaw Blumenkranz**,  
skład maszyn rolniczych i do szycia  
CIESZYŃ, Saska Kępa nr. 23.

**PAROBK**

starszy, obeznany z wszystkimi robotami rolnymi, potrzebny zaraz albo też później na farę. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Gwiazdki”.

**Trzy jochy pola**

we Frysztaale, Dolne przedmieście, położone przy drodze do Piotrowic, naprzeciw kolei i walcowni żelaza są zaraz także po jednym jochu do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel **Józef Michna**, gospodźki we Frysztaale nr. III.

**MIÓD**  
prawdziwy i czysty z gwarancją rozsławił w 5 kg blaszankach po K 5— **BERNARD WEINRAUB**  
w Suchostawie 11, via TARNOPOL.

**Latarnie grobowe**

z różnego barwnego transparentowego papieru, wspaniała najtańsza ozdoba grobów. 1 sztuka według wielkości od 40 h do 1 K 20 h, dalej jedwabny papier do kwiatów w wszystkich barwach i części składowe kwiatów poleca

**EDWARD FEITZINGER w Cieszyńce**  
Rynek Wyższy.

**Cały Cieszyń**

mówi o tem, że

**W „Spółce spożywczej”  
(konsumie) w Cieszyńce**

jest towar najlepszy, najtańszy i najświeższy a obsługa szybsza, jak w każdym innym sklepie.

**Dlaczego?**

1. **Bo „Spółka”** zakupując towar masami, nabywa go taniej niż kupiec, który kupuje go w małych ilościach.
2. **Bo „Spółka”** mając ogromny obdyt w mieście i okolicy, sprowadza towar często.
3. **Bo „Spółka”** posiadając personal fachowo wyszkolony, a sklep wzorowo urządzony i zaopatrzony w nadzwyczaj obfity wybór towarów, jest w stanie zadowolić choćby najbardziej wybrednego i wymagającego.

== Nakupować mogą i nieczłonkowie. ==

**Sklep główny: „Dom Narodowy”**

I. ul. Bielska nr. 12.  
Filie: II. Bobreckie Wzgórze.  
III. Niebory.

!!! NA !!!

sezon jesienny i zimowy poleca się do nader niskich cenach kartony, barehety, materje, jakoteż resztki w każdej długości na jupki, fartuchy, suknie i dziecinne ubrania. Wielki wybór gotowych jupek, ubrań dla dzieci i obuwia.

**Jakób Mechner, Chybi.**

**BŁĘDEM**

wielu cierpiących jest to, że cierpienia swe w boleści znoszą, zamiast usuwać je zapomocą stosownych środków. Na reumatyzm, gościec, newralgię, odmrożenie używa się z pewnym skutkiem przez lekarzy poleconego

**CONTRHEUMAN**

słowny znak ochronny dla  
(Mentholo salicylowanego ekstraktu kasztanowego)

który jest środkiem, na którego zawsze można się spuścić, który przyczynia się do szybkiego uspokojenia i uśmierzania boleści, do wsania spuchlizny i odzyskania ruchliwości stawów i usunięcia swędzenia i nadzwyczaj szybko działa przy wcieraniach, masowaniu i okładach.

1 tuba 1 koronę.

Wyrób i główny skład

**W APTECE B. FRAGNERA**,  
c. k. dostawcy nadwornego, Praga-III., nr. 203.

Przy nadesłaniu naprzd K 1-50 przesyła się franko 1 tubę  
„ „ „ K 5— „ „ „ 5 tub  
„ „ „ K 9— „ „ „ 10 tub.

Pozór na nazwę preparatu i wytwórcy!

Składy w aptekach:

W Cieszyńce: apteki **Edwarda Raschki**, dra **K. Zaara**, **Karola Turka**.

W pewnej gminie, blisko dworca i cegielni parowej, 1/2 godziny od Cieszyń, jest od 2 do 6 morgów dobrej roli z wolnej ręki tanio do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela p. **Emil Szczygieł**, sekretarz gminny w Sibicy.

Wszystkie gatunki „Prószków do pola” jak kajnit, superfosfat, tomasówka po najtańszych cenach na składzie. Tak samo papier na dachy i ter. Zmiana na makę i inne towary i zakupno wszystkich gatunków zboża (obiła) u **Rudolfa Białka** pod Modrą w Cieszyńce.

**Kożuch (Reisepelz)**

całkiem nowy, wartości 1.400 K jest tanio do sprzedania. Zgłoszenia łaskawe przyjmuje: **Franciszek Duda**, ul. Prutkowa 35, Cieszyń. :: ::

**20—40 kor. dziennie**

mogą zarobić łatwo wymowni panowie przez objęcie zastępstwa solidnej i ruchliwej firmy polskiej. Warunki jak najlepsze; usługa rzetelna i skora. Można objąć także pobocznie. Adresować: **Postschillebach 254, Poznań-Posen.**



## Nie grzeszcie przeciw swemu żołądkowi

lecz pomagajcie jego czynnościom jako  
narządu trawiącego i czyszczącego.

Wypróbowanym, starannie przyrządzonym z najlepszych i skutecznych sił leczniczych, pobudzającym apetyt, ułatwiającym trawienie i łagodnie przeczyszczającym środkiem domowym, który uśmierza i leczy znane skutki niemierności, złej diety, przeziębienia, siedzącego sposobu życia i uciążliwej nieregularności etoła, n. p. palenie sódowe, wzdęcia żołądkowe, nadmierne tworzenie się żółdka, jest balsam żołądkowy dra Rosy z apteki B. Fragnera w Pradze.

**Ostrzeżenie!** Wszystkie części opakowania są zaopatrzone prawnie zastrzeżoną marką ochronną.



Skład główny: **APTEKA**

**B. FRAGNERA,**

„pod czarnym orłem“

Codzienna wysyłka.

c. k. nadwornego  
dostawcy, PRAGA,  
Kleinselte 203,  
Róg ul. Neruda.

1 flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Poczta wysyła się franko za poprzednim nadesłaniem K 1-50 małą flaszkę, za K 2-80 wielką flaszkę, za K 4-70 2 duże flaszki, za 8 K 4 duże flaszki do wszystkich stacji Austriacko-Węgierskiej monarchii.

Składy we wszystkich aptekach Austrii i Węgier.

## Rzadka okazja!



Z powodu objęcia na wyłączną własność interesu mogę oferować za 5 K tylko elegancki, płaski, z amerykańskiego 14-kar. złota double szwajcarski zegarek kieszonkowy. Posiada on 36 godzin dobrze idący werk anker marki „Speciosa“ i jest elektrycznym sposobem prawdziwie połączony. Gwarancja na 4-letni precyzyjny chód.

1 szt. 5 K

2 szt. 9 K 40 h.

Do każdego zegarka dołącza się elegancki łańcuszek połączony. Bez ryzyka, ponieważ zamiana dozwolona, wzgl. pieniądze na powrót. — Wysyłka za zaliczką.

H. Spingarn, Kraków, Austria, nr. 303.

Najlepsze szeskle źródło zakupu!

## Tanie pierze!



S. Benisch

szare, dobre, akubane 1 kg 2 K;  
lepsze 2 K 40 h; półbiałe pierzewel  
jakości 2 K 80 h; białe 4 K; białe,  
puchoвате 5 K 10 h; najlepszej ja-  
kości, anieznobiałe, akubane 6 K 40 h;  
8 K; szary puoch 1 kg 6 K, 7 K; deli-  
katny biały 10 K; najlepszy puoch  
piersiowy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg opłatni.

## Gotowe pierzyny

z gęstego, czerwonego, błękitnego, białego lub fioletowego nankingu i sztuka 180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda długości 80 cm, a szerokości 60 cm, napełnione świeżym, szumem, bardzo trwałym, puchowatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K. Pojedyncho sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki s. 3 K 50 h, 4 K, sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h. Podpierzyny z mocnego, kratkowanego grądla, 180 cm długie, 116 cm szerokie 12 K 80 h, 14 K 80 h. — Rozsyłka za pobraniem pocztowym, poczynawszy od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za nieodpowiednie pieniądze na powrót. Wyzerpujący oennik darmo i opłat.

S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 857 (Böhmen).

## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką  
Dom „Dziedzictwa“ na Starym Targu w Cieszynie  
udziela pożyczek na hipotekę i weksła  
na umiarkowany procent i przyjmuje

**wkładki na oszczędność**  
i płaci od nich

**4%**

Kancelaria otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9.—12. przed południem i od 2.—4. po południu,  
w sobotę 8.—12. „ 2.—4. „

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymują na  
żądanie czek pocztowy, którymi przesyłać mogą pieniądze bez  
wszelkich kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili  
w książeczce wkładowej uwidocznioma.

Dyrekcja.

## Miód pszczołny!

Gwarantowany, naturalny, prawdziwy miód akacyowy, złożony, w 10-funtowych blaszankach K 5.90 franko za pobraniem pocztowym przesyła S. Ellenberg, Skafat nr. 23 w Galicyi.

## AGENCI i KOLPORTERZY

którzy pragną objąć zastępstwo nasze, dające im do kilkadziesiąt marek zarobku dziennego, zechcą się zgłosić zaraz. Szczegóły bezpłatnie. Adres: Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań-Posen, Gr. Gerberstr. 37.

Niezrównane w szybi i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone.

## maszyny do szycia i haftu

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

## Wiktor Barczyński

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny są tak skonstruowane, że można na nich bez żadnych specjalnych aparatów szyć lub haftować. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów, tudzież kursa kroju urzęda firma we wszystkich miejscowościach Śląska. Wszelkich dokładniejszych wyjaśnień udziela się na żądanie każdego czasu.



Filia bogumińska

## Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką  
(w Boguminie, w Rynku, przy poczcie)

przyjmuje od członków i nieczłonków

## wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

**4%**

rocznie, za całe półmiesiąc, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjątkach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.

Przyjmuje weksle członków do skupu (eskontu).

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniem.

Zarząd.

## Pani domu

troskliwa matka, będzie zawsze dla uniknięcia poważniejszych zaslubnić u swych milusińskich trzymała w pogotowiu ten wypróbowany, przez lekarzy polecany i przyjemnego smaku środek, łagodzący kaszel

## Thymomel Scillae

aby użyć go przy pojawiającym się kaszlu, katarze i t. d. Także przy kaszlu kurczowym (koklusz) jak najlepiej wypróbowany i prędko skuteczny.

Wyrób i skład w

**aptece B. Fragnera**

c. k. dostawcy nadwornego

Praga-III., nr. 203.

Proszę się zapytać lekarza.

1 butelka 2-20 K. Poczta franko za poprzednim nadesłaniem 2-90 K. 3 butelki za poprzednim nadesłaniem 7.— K. 10 butelek za poprzednim nadesłaniem 20.— K.

Pozór na nazwę preparatu

i imię wytwórcy i na

markę ochronną.

Składy w aptekach: W Cieszynie: apteka Edwarda Raschki, dra K. Zaara, Karola Turka.

## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann's Steckenpferd-mydło liliowo-mleczne (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

## Ogłoszeniowe kalendarze blokowe na r. 1911

w wszystkich językach, piękne i tanie, do nabycia u

**Edwarda Feitzingera w Cieszynie.**

Z drukiem firmy należy jak najrychlej zamówić.

Kalendarze różnych gatunków.

## Kapellnera

## „TITANIA“

szybki parzak karmy dla bydła

z otwierającym się płaszczem, cały z kutego żelaza,

jest pod gwarancją najtrwalszy.



Żużycie materiału palnego jest bajecznie małe, już po 3 do 8 minutach palenia otrzyma się pełną parę. Przez parzenie karmy w Kapellnera „Titania“ parzaku, staje się ona posilniejszą, zdrowszą, lichą zaś paszę znowu robi użyteczną.

Kilka tysięcy stoja w użyciu.

Z nadeszłych uznań o Kapellnera „Titania“ parzaku wynika, że z powodu ułatwienia pracy, oszczędzenia na opale, szybkiego zaparzenia paszy i t. d. parzak ten jest godny pochwały. Prospekty i listy dziękczynne na żądanie za darmo i opłatnie.

**Adolf Kapellner, Biała**  
ul. Główna nr. 1.

## JAN ŁABĘDŹ

kuśnierz w Cieszynie, Saska Kępa

poleca swój sklep kuśnierski zaopatrzony w kuśnierskie wyroby j. t.: kołnierze, muflki, czapki, szubry do podróżowania, kożuchy dla pań i dla panów. Także reparacje będą prędko i dobrze wykonane po najniższych cenach.

## Zuzanna Ronge, konc. pośrednictwo służby w Skoczowie.

Każda dziewczyna, poczynawszy od 14. roku życia, otrzyma dobrą, stałą służbę. Taksamo kucharki, pokojówki, dziewczyny do dzieci i t. d. także parobcy i pogonitce. Przyjmuję służących na miesiąc, na 1/4 roku i wyżej.

Nie omieszkaćle nabyć! Nie omieszkaćle nabyć!

T. Siemiradzkiego

## Porozbiorowe Dzieje Polski

czyli jak naród polski walczył za ojczyznę. Dzieło dwutomowe, objętości 606 stron, związanych w jedną książkę, wyszło nakładem „Polskiego Towarzystwa Wydawniczego“ w Cieszynie. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza broszurowanego K 4, oprawnego K 5. — Zamawiający wprost pod adresem „Polskiego Towarzystwa Wydawniczego“ w Cieszynie lub administracji „Dziennika Cieszyńskiego“, nie ponoszą kosztów przesyłki pocztowej.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — 50  
półrocznie . . . 3 „ 50  
kwartalnie . . . 1 „ 75

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — 50  
półrocznie . . . 3 „ 50  
kwartalnie . . . 1 „ 50

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 h od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 26. października 1910.

Nr. 86.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Sejm śląski.

Na posiedzeniu z dnia 19. b. m. pod przewodnictwem marszałka krajow. zajmowano się w dalszym ciągu rozdawaniem subwencji.

Komitetowi centralnego szpitala epidemicznego w Boguminie przyznano wyjątkowo zapomogę 5.000 K. Gminie Stare Hamry przy Frydku uchwalono 4.200 K na budowę jednoklasowej szkoły i przyrzeczono pomoc przy wewnętrznym urządzeniu klasy. Odmówiono subwencji na wewnętrzne urządzenie klas szkolnych i sal gimnastycznych w Łazach, ponieważ gmina ta znajduje się w świetnym położeniu finansowym. Pos. Halfar protestuje przeciwko temu, twierdząc, że dotychczas nie było wypadku, w którymby Sejm na podobne cele odmówił pomocy.

Następnie przyszła pod obrady ciekawa sprawa, mianowicie sprawa cyganów na Śląsku, którzy w niektórych okolicach stają się istotną plagą dla spokojnej ludności. Sprawę tę referuje pos. Koźdoń. Mowca jest zdania, że największą karą dla cygana jest pozbawienie go wolności. Dlatego dobrzeby było, cyganów zagranicznych i tych, których miejsca przynależności nie można stwierdzić, umieszczać w zakładach robót przymusowych lub w zakładach poprawczych. Wprawdzie według zapatrywania Wydziału kraj. koszt utrzymania w takich zakładach powinien w zupełności rząd ponosić, lecz nie można się spodziewać rychłego załatwienia tej sprawy ze strony państwa. Dlatego mowca stawia wniosek, aby kraj wziął na siebie połowę kosztów utrzymania 16 cyganów w zakładach poprawczych lub w zakładach dla robót przymusowych, jednakże pod tym warunkiem, że drugą połowę kosztów rząd zapłaci. Mowca liczy koronę dziennie na utrzymanie jednego cygana, więc kraj musiałby rocznie wydawać na ten cel okragło 3.000 K. Dr. Neusser sprzeciwia się temu wnioskowi i jest również tego zdania, że państwo powinno w całości te koszty ponosić. Zresztą przymusowe umieszczenie 16 cyganów w zakładach poprawczych nie usunie plagi, bo czasem jedna banda liczy więcej, niż 16 osób. Posłowie dr. Stratil i Olbrich popierają wniosek komisji. Prezydent krajowy hr. Coudenhove przyznaje, że plaga cygańska sprawa rządowi wiele kłopotu. Stałe osiedlenie cyganów jest niemożliwe, ponieważ nie zostaną na miejscu. Najlepszym sposobem na pozbycie się cyganów jest to, że się ich zmusza do stałej pracy, wtenczas z pewnością się nie pokażą. Prezydent będzie się starał zapobiedz pladze cygańskiej. Wniosek komisji przyjęto.

Przy końcu posiedzenia uchwalono wniosek pos. Josephy'ego, aby wybrać komisję doradczą, złożoną z 7 członków, któraby naradziła się nad nową ustawą budowlaną dla Śląska.

Czwartkowe posiedzenie było poświęcone prawie w całości uchwalaniu subwencji. Między innymi rozdano następujące zapomogi: „Oświatowemu towarzystwu ratunkowemu Czerwonego Krzyża“ w Bielsku przyznano 100 K rocznej subwencji. Towarzystwu „Deutscher Kindergarten“ w Sibicy przyznano na r. 1910 150 K zapomogi. Widocznie kraj ma za dużo pieniędzy, kiedy na tak niepotrzebne rzeczy je wyrzuca. Odmówiono natomiast subwencji „Centralnemu towarzystwu czeskich przemysłowców“ i kazano mu się zwrócić do śląskiego Instytutu dla popierania przemysłu. Instytut ten jest centralnym związkiem dla niemieckich towarzystw przemysłowych i otrzymuje od kraju 8.000 K zapomogi.

Następnie wezwano Wydział kraj., aby poczynił na miejscu dochodzenia w sprawie wylewów, spo-

wodowanych przez Piotrkówkę i aby w najbliższej sesji przedłożył rezultat tych badań i odpowiednie wnioski. —

## Na Jasnej Górze.

Rząd rosyjski przeciw biskupowi ks. Zdzitowieckiemu.

Z Częstochowy donoszą:

Delegowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych do zbadania sprawy jasnogórskiej naczelnik wydziału departamentu wyznań obcych p. Pietrow zwiedzał cały klasztor, nawet piwnice klasztorne i skarbiec, który kazał opieczetować.

P. Pietrow badał z polecenia ministra spraw wewnętrznych Stolypina szczegółowo zarządzenia, wydane na Jasnej Górze przez biskupa ks. Zdzitowieckiego. P. Pietrow wyraził się, że zarządzenia ks. biskupa były nieprawne. Wobec tego ks. biskup Zdzitowiecki opuścił ubiegłej nocy klasztor Jasnogórski i udał się do Warszawy celem przedstawienia całej sprawy generał-gubernatorowi Skłłonowi.

Pietrow oświadczył też komisarzom biskupim, że działalności i obecności ich w klasztorze nie uznaje. Wobec tego oświadczenia komisarze biskupi opuszczają klasztor z dniem 1. listopada.

Stanowisko Pietrowa wobec zarządzeń ks. biskupa Zdzitowieckiego, przyjętych w całym społeczeństwie polskim z zupełnym uznaniem i z wdzięcznością, dowodzi, że rząd rosyjski zamierza wykorzystać smutne wypadki jasnogórskie dla własnych celów. Prawdopodobnie rząd rosyjski opieczetuje na czas dłuższy skarbiec klasztorny i rozciągnie własną kontrolę nad całą gospodarką wewnętrzną zakonu. Wszak przed kilku dniami „Now. Wremia“ zapowiedziało już wyraźnie taką interwencję rządu.

Oczywiście taki krok rządu rosyjskiego wywołałby musiał w społeczeństwie polskim uczucie wielkiego przygnębienia. Niezbyt to jeszcze dawne czasy, gdy ku boleści i wstydu całego narodu Jasna Góra mieściła żoldactwo rosyjskie, gdy zakonnikom nie wolno było wydalać się prawie z cel, a nawet spacerować po wałach klasztornych. Władze wojskowe „czuwały“ po swojemu nad klasztorem, a zwłaszcza nad jego skarbcem. Z trudem tylko udało się usunąć załogę wojskową z klasztoru. I dzisiaj — rząd rosyjski zamierza widocznie znowu roztoczyć swą opiekę nad klasztorem z usunięciem wpływu władzy kościelnej, jaką jest biskup.

Jaki ostateczny cel miała ta „opieka“, dziś dopiero okazuje się w całej jaskrawości. Rząd chciał położyć swą ciężką łapę na tem sanctuarium religijno-narodowym całej Polski, jakim jest świątynia częstochowska. Do tego dążył konsekwentnie i stale. Więc zdeorganizował ostatecznie życie klasztorne. Dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, że większość OO. Paulinów była bezsilną w walce z grupą O. Rejmana, który wbrew woli zakonników, jedynie dzięki paparcu władz rosyjskich rządził samowolnie klasztorem w ciągu lat 15. I dziś, gdy te stosunki doprowadziły do strasznej zbrodni Macocha, wobec której władza biskupia wkroczyła, aby uzdrowić życie zakonne i przywrócić cześć świętemu miejscu — rząd rosyjski kładzie swoje „veto“! Odsuwa biskupa od zarządu klasztorem, a jego zarządzenia uznaje za nieprawne! Cel tej „opieki“ rządowej aż nazbyt widoczny: wszak cała akcja jego polegała tylko na tem, aby zniszczyć świątynię jasnogórską, jeśli nie jawnym szturmem, to za pomocą Macochów. To też zbrodnia jasnogórska była dla czynowników dawno

oczekiwaną i celowo przygotowaną okazyą, którą nie omieszkali wyzyskać. Ale cały naród polski musi dziś stanąć w obronie zagrożonej Jasnej Góry.

## Klejnoty Krzyżanowskiej.

Ostatecznie stwierdzono, że niektóre klejnoty, złożone w szkatułę, które Krzyżanowska-Macocha oddała w Szrenawie do przechowania, pochodziły ze świętokradztwa na Jasnej Górze. W celi Izidora Starczewskiego znaleziono podrobione klucze do skarbcia i dzwonka alarmującego, którymi jednak skarbcia otworzyć nie zdołano.

## Śledztwo krakowskie.

Wyniki śledztwa, prowadzone przez sąd w Krakowie, zostały już zamknięte. Było to tylko śledztwo informacyjne i ograniczyło się jedynie do przesłuchania Macocha i przeglądu listów, które podczas rewizji w Trzebini znaleziono. Świadców żadnych w Krakowie nie przesłuchiwano. Na podstawie tego tylko materiału sędzią śledczy i prokurator skłaniają się do następującej opinii:

1. Że morderstwo na Wacławie Macochu spełnione zostało tylko przez Damazego Macocha, a motyw zbrodni miał tło miłosne. Stanisław Załóg pomagał trupą usuwać wraz z dwoma sługami klasztornymi Wójcikiem i Rogorem; dorożkarz Pianko „trupą w sofie“ przewoził. Zapewne i przyjaciel Macocha, uwięziony ks. Izidor Starczewski, o morderstwie się dowiedział (świadczy o tem wysłany za pośrednictwem ojca ostrzegający telegram).

2. Że Damazy spełniał kradzieżę wraz z ks. Izidorem Starczewskim i ks. Bazylim Olesińskim. Zabierali oni gotówkę z ofiar, składanych przez pątników. Skoro Damazy przyznał, że zabrał 30.000 rubli, można przypuścić, że wszyscy trzej zabrali najmniej rs. 100.000.

3. Co do świętokradztwa śledztwo krakowskie nie zdołało stwierdzić żadnych podejrzeń przeciw Macochowi. Nic śledztwa w tym kierunku pozostaje w ręku władz częstochowskich i piotrkowskich.

## Czy aresztowano Załogę?

„Goniec Częstochowski“ donosi: „Ostatecznie ustalono, że jakkolwiek aresztowany w Hamburgu Stanisław Załóg jest osobistością zagadkową — to jednak nic wspólnego z poszukiwanym współnikiem Damazego nie ma. Ów Załóg jasnogórski ukrywa się według wszelkich poszlak w granicach Królestwa i jest poszukiwany.“ —

## Korespondencje.

Z Bogumina (dworca).

(Sprawozdanie z walnego zgromadzenia „Kółka pedag. bogumińsko-ostrowskiego, które się odbyło d. 13. b. m. w szkole „Macierzy“ w Boguminie dw.)

Zebranie zagaja prezes kol. Włodek. Kreśli stan szkolnictwa polskiego na Śląsku i omawia macosze traktowanie tegoż przez władze. Podnosi następnie ważność zbliżającego się spisu ludności. Poświęca w końcu kilka gorących słów zmarłej poetce Maryi Konopnickiej i stawia wniosek, by z tej okazji urządzić wśród zebranych składkę i z kasy „Kółka“ ofiarować 10 K na bursę polską w Orłowej. Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Po odczytaniu protokołu nastąpił odczyt p. prof. Babińskiego o „Kordyanie“. Poglądy dotychczasowe krytyki na „Kordyana“ streszczały się w tem sformułowaniu: Słowacki w „Kordyanie“ zerwał się do walki z Mickiewiczem, chcąc przeciwstawić bohaterowi uczuć i myśli — Kon-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców którzy w naszym piśmie anonują!



radowi, bohatera czynu — »Kordyana. Dopiero w ostatnich latach poglądy na sprawę genezy, a zwłaszcza na sprawę, na czym walka z Mickiewiczem polegać miała, zmieniły się. Charakter »Kordyana« bowiem jest zupełnie przez poetę przeprowadzony jednolicie i konsekwentnie, i niema żadnego rozdźwięku między zamiarem a wykonaniem. Natomiast walka w »Kordyanie« polega na zwalczaniu idei III. części »Dziadów« i na zwalczaniu poglądów Mickiewicza na ówczesne społeczeństwo. Idei Mickiewicza »Polska Chrystusem narodów« przeciwstawił Słowacki ideę »Polska Winkelriedem narodów«. Pogląd ten Słowackiego ma uzasadnienie w ówczesnych mniemaniach i opinii swoich i obcych Polsce. Z czasem zmienił Słowacki swój pogląd na Polskę i jej posłannictwo i zbliżył się swym stanowiskiem w epoce mistycyzmu do poglądów Mickiewicza w »Dziadach« część III.

W zastępstwie nieobecnego prelegenta kol. Lachety, wygłosił kol. Górniak odczyt na temat: »Szkoła a charakter«. Odczyt obejmował następujące działy: 1. Jednostronne kształcenie rozumu i następstwa tegoż. Skutek tego jest ten, że już na szkolnej ławie możemy spotkać genialnych kłamców, a w życiu codziennym ludzi o świetnym rozwoju umysłowym ale o marnym charakterze. 2. Niedostateczne kształcenie woli. 3. Kłamstwo w szkole jako przeszkoda w kształceniu charakteru. Odróżnia cztery główne typy kłamstwa: fantazyjne, patologiczne, heroiczne i egoistyczne. Omawia każdy typ z osobna i podaje sposoby wykorzenienia kłamstwa. 4. Wychowanie masowe. Opierając się na słowach Nitschego »Gemeinschaft macht gemein« — dowodzi, że wyniki nauczania i wychowania masowego ujemnie wpływają na rozwój charakteru. 5. Uświadomienie młodzieży.

Kółko liczyło z końcem roku 63 członków. Wydział odbył 4 posiedzenia; lekcyi praktycznych odbyło się 3; wygłoszono 7 odczytów; zdawano sprawozdanie z 9 czasopism (przegląd pedagogiczny); biblioteka liczy 216 tomów.

Wybrani kolezy: Z. Włodek, prezesem; W. Bukowski, zastępcą; W. Greger, sekretarzem; J. Koterla, skarbnikiem; J. Wilczek, bibliotekarzem. Na delegatów do Zarządu Głównego zaproponowano kolegów Wilczka i Gregera.

Powzięto następujące uchwały: Nauczyciele polscy, zebrani na walnem zgromadzeniu »Kółka pedagogicznego bogumińskiego-ostrawskiego« domagają się:

1. Zwolnienia w najbliższym czasie konferencyi okręgowej, a to tem bardziej, że taka w ubiegłym roku szkolnym wcale się nie odbyła.

2. Mianowania dla szkół polskich stałego inspektora Polaka. —

### Z Jasienicy.

Grupa nasza obchodziła w niedzielę, d. 16. b. m. niezwykłą uroczystość poświęcenia sztandaru.

Wczesnym rankiem zebrali się członkowie i pięknie wystrojone, wstęgami o barwach narodowych polskich udekorowane dziewczęta-członkinie w lokalu Grupy, koło jasienickiej fabryki mebli. Stąd udali się wszyscy pochodem, przy dźwiękach kapeli na dworzec kolejowy w Jaworzu-Jasienicy, celem powitania gości, przybyłych z sąsiednich Grup i bratnich stowarzyszeń. Pociąg przywiózł delegacje Grup: z Dziedzic ze sztandarem, z Białej, Cieszyńska, Niemieckiej Lutyni, Czechowic, Ustroń oraz delegacje Stowarzyszenia katolickich rekodzielników z Białej ze sztandarem, Związku katolickiej młodzieży z Cieszyńska ze sztandarem, i Czytelni katolickiej z Cieszyńska; delegacji Stowarzyszenia chrześcijańskich robotników ze Skoczowa przyjechali na umajonych drabiniastych wozach w liczbie przeszło trzydziestu. Później przybyli: prezes i wiceprezes Związku kol. Bura z Karwiny i Holeksa z Krakowa.

Ze stacyi kolejowej udali się wszyscy pochodem do lokalu Grupy, następnie do miejscowego parafialnego kościoła. Poświęcenia sztandaru, który jest bardzo piękny i gustownie wykonany, dokonał administrator parafii ks. Nowak. Po nabożeństwie w kościele ruszył przez wieś, koło 1000 osób liczący pochód z rozwiniętymi sztandarami i muzyką do lokalu Grupy.

Następnie tuż obok lokalu Grupy, znajdującej się w gospodzie p. Wienera, odbył się obiad.

Popołudniu w tym samym lokalu odbyło się wielkie publiczne zgromadzenie. Przewodniczył kol. Paweł Handzel, zasłużony prezes Grupy miejscowej. Przemawiali kolejno: poseł ks. Józef Londzin, prezes kol. Bura, wiceprezes kol. Holeksa, delegacji Grup z Niemieckiej Lutyni kol. Barteczek, z Czechowic kol. Pudełko, z Ustronia kol. Nowak,

ks. Teofil Budny, wikary z Niem. Lutyni i kol. Handzel. Niepodobna tutaj streszczać przemówień, gdyż za wieleby nam to miejsca zajęło. To tylko podnieść trzeba, że Zgromadzenie miało nastrój poważny i podniosły, zwłaszcza w chwili, gdy kol. Bura jako prezes związku odbierał przysięgę od członków obecnych, że sztandarowi pozostaną wierni i z męstwem pod nim walczyć będą.

Zgromadzenie trwało przeszło trzy godziny i było zakończeniem uroczystości, która miała przebieg niezwykle piękny i podniosły. Zasługa w tem ruchliwego Zarządu Grupy, szczególnie zas niezamordowanego prezesa kol. Handzla, który nie szczędził trudów ani czasu, aby zamierzone przed dwoma laty dzieło do skutku doprowadzić. —

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** W komisji marynarki delegacyi węgierskiej komendant marynarki Montecoucolli oświadczył, że w r. 1909 nie mógł przedłożyć programu budowy nowych okrętów, ponieważ delegacye się nie zebrały. Przy wielkich zbiorzeniach flot innych mocarstw Austria nie mogła się rzec wszelkiego znaczenia na morzu. Dlatego też przyjęto ofertę »Stabilimento Technico«, na podstawie której przedsiębiorstwu temu dano plany dwóch wielkich okrętów wojennych, które też przedsiębiorstwo buduje na własny rachunek; do umowy o cenę nie przyszło i nie dano zaliczki, a więc prawo delegacyi uchwalenia kredytu było zastrzeżone. W r. 1911 przedłożony będzie delegacyi program budowy okrętów rozłożony na szereg lat. Budżet na r. 1910 jest budżetem normalnym. Częściowa mobilizacja floty w zupełności się powiodła. Mowca dawał wyjaśnienia o obecnym stanie floty. Zarząd marynarki czyni co może, ale flota z powodu braku środków zajmuje ostatnie miejsce wśród wielkich państw. Koniecznym jest podwyższenie ilości rekruta marynarki. Budżet na rok 1911 zawierać będzie tylko niezbędne żądania dla utrzymania floty przynajmniej na poziomie z roku 1860. Del. Bathiany podnosi, że »Stabilimento Technico« nie byłby rozpoczął budowy, kosztującej 120 milionów, gdyby nie miał uspokajających zapewnień, przez co już prawo delegacyi swobodnego uchwalenia kredytów jest naruszone. Austria, nie posiadając kolonii i handlu zamorskiego, nie potrzebuje silnej floty, zaś względem na sojusze nie, wart budowania nowych okrętów. Żąda wyjaśnień co do koncesyj wojskowych i udziału przemysłu węgierskiego w budowach. Następni mowcy żądali również udziału przemysłu węgierskiego przynajmniej w stosunku do kwoty. Prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary zauważył, że rząd węgierski nie wziął na siebie żadnej odpowiedzialności w sprawie budowy nowych okrętów. Hr. Montecoucolli zapewnia, że w przyszłości będzie się starał, aby przemysł węgierski był w stosunku do kwoty uwzględniony. Komisya przyjęła budżet i kredyt nadzwyczajny w sumie 64 milionów. Kierownictwu marynarki wyrażono uznanie za starania o rozwój floty wojennej. —

Prezydya klubów polskich Sejmu galicyjskiego obradowały w sobotę przez kilka godzin nad sprawą reformy wyborczej w obecności marszałka hr. Badeniego i namiestnika dra Bobrzyńskiego. Porozumienie między stronniectwami postąpiło znacznie naprzód. Sprawa reformy wyborczej tak oświadczyła wszystkim, że prace w komisjach już zupełnie ustały; cały czas poświęcono wyłącznie sprawie reformy wyborczej. Posłowie są bardzo zajęci, a odnosi się to szczególnie do prezydów klubów, marszałka i namiestnika, którzy nie szczędzą trudów, aby reforma doszła do skutku. Należy mieć nadzieję, że wszyscy dołożą usilnych starań, aby jak najprędzej ustalić zasady reformy i uwolnić Sejm od tego hamulca i dać mu możność załatwienia innych bardzo ważnych przedłożeń. W kołach poselskich zapewnijają też, że praca nad ustaleniem zasad reformy wyborczej do kilku dni będzie załatwioną. Zdaje się więc, że Galicya otrzyma wkrótce nową reformę wyborczą, podczas gdy Śląsk, kraj najgęściej zaludniony, z największym przemysłem będzie dalej posilał przedpotopową ordynację wyborczą. Niemcy śląscy znaleźli sobie wymówkę, muszą najprzód sprawdzić, ile podatku płaci każda narodowość, a to sprawdzanie trwać może jeszcze 10 lat. Oburzające jest prawdziwie postępowanie Niemców śląskich, którzyby najraczej stan istniejący dla nich bardzo korzystny po wsze czasy utrwalili zechcieli. —

**SERBIA.** W stanie zdrowia następcy tronu serbskiego ks. Aleksandra nastąpiło polepszenie, które z godziny na godzinę jest widoczniejsze. Prof. Chwostek wrócił do Wiednia. —

**PERSYA.** Sprawa perska zajmuje całą prasę w wysokim stopniu. W dyplomatycznych kołach wskazują na to, że angielsko-rosyjski traktat z r. 1907, w którym uznana jest zasada niemieszania się do spraw perskich, podany został do wiadomości wszystkich mocarstw, a więc według zwyczaju dyplomatycznego także zmiana tej umowy powinna była tym mocarstwom być zakomunikowana. Wystąpienie Anglii i Rosji wobec Persyi nazywają tutaj pierwszym występowaniem sekretarza stanu Nikolsona, a zarazem pożegnalnym występowaniem Izwolskiego. Nikolson uchodzi za bezwzględniego polityka i znane są jego doskonałe stosunki z Rosyą. Zdaje się, że Anglia i Rosya zawarły już nowy układ co do Persyi i że układ ten uzyskał zgodę Francji w zamian za poparcie warunków francuskich pożyczki tureckiej. Obawiają się, że angielsko-rosyjskie postępowanie wobec Persyi wywoła fatalne skutki w Turcyi. Turcyja znalazłaby się w najgorszym położeniu, gdyby przyszło do podziału sąsiedniego państwa. —

### Z Cieszyńska i okolicy.

— **Wiadomości z duchowieństwa.** Ks. Wincenty Skupnik, proboszcz w Pogwizdowie, zrezygnował z powodu podeszłego wieku i choroby z urzędu aktuaryusza. Aktuaryuszem dziekanstwa Cieszyńskiego został wybrany ks. Franciszek Hawlas, proboszcz w Trzyńcu. —

— **Mianowanie.** Minister oświaty zamianował nauczyciela głównego seminarium nauczycielskiego (polskich paralelek) w Cieszyńcu Antoniego Mohra nauczycielem głównym w seminarium nauczycielskim w Samborze. —

— **Minister handlu dr. Welsskirchner** bawił w niedzielę i poniedziałek na Śląsku. W niedzielę był przy otwarciu nowego gmachu dla Izby handlowej w Opawie, w poniedziałek zaś zwiedzał zakłady przemysłowe w Karwinie, gdzie był gościem hr. Larischa. Po południu zwiedzał huty w Trzyńcu, które się mu bardzo podobały, a o godz. 5¼ wieczorem przybył do Cieszyńska, gdzie w sali ratuszowej przyjmował radę gminną, przedstawicieli przemysłu i cechów i posłów. Zwiedził następnie gmach pocztowy, miejską elektrownię i drukarnię Prochaski, poczem wrócił do zamku w Solcy, skąd o północy powrócił do Wiednia. —

— **Wydział »Czytelni katolickiej«** zwołuje na niedzielę, d. 6. listopada b. r. swe doroczne walne zgromadzenie do własnego domu ulica Wiaduktowa nr. 14 o godz. 4. po południu. Ponieważ na walnem zgromadzeniu ważne sprawy omawiane będą, uprasza się o liczne przybycie. — *Wydział.*

— **Z »Czytelni katolickiej« w Cieszyńcu.** Wydział »Czytelni« uprasza uprzejmie wszystkich członków, którzy mają książki przeczytane o zwrot tychże. Można je codziennie wieczorem od 6. do 7. godz. oddać w lokalu »Czytelni«, ulica Wiaduktowa 14. Z powodu nadchodzącego walnego zgromadzenia prosimy również szanownych członków o wyrównanie zaległych wkładek, które można także w wyżej oznaczonym czasie i miejscu uiścić. *Wydział.*

— **Rozpisanie oferty.** Dostawa szutru na śl. drogi państwowe zostanie znowu nadana na lata 1911 do 1915. Oferty według przepisu zestawione należy wnieść do 26. lipca 1910, godz. 10. przed południem do c. k. śl. Rządu krajowego, względnie do c. k. Starostwa w Cieszyńcu albo w Frywałdowie. Wzory ofert można otrzymać w powyższych urzędach. —

— **Ze śl. Wydziału krajowego.** Zarządzono rewizję rachunków gminnych i funduszu ubogich w Dolnych Będowicach, ponieważ rachunków tych od kilku lat wcale Wydziałowi krajowemu nie przedłożono. Wójt w Komorowicach niemieckich żądał, ażeby mu w następstwie skarg przeciw jego urzędowaniu podniesionych, wytoczono dyscyplinarkę. Wydział krajowy odmówił temu żądaniu, ponieważ jest przekonany, że wszystko znajduje się w porządku. Pozwolono miastu Frysztatowi na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 150.000 K na 5¼% anuitety na budowę miejskiej cegielni. Gminie Szonychłowi pozwolono na pożyczkę 55.500 K na budowę szkoły i 1.350 K na budowę drogi. Gminie Kaczyce udzielono 200 K subwencji na budowę depotu dla straży pożarnej. Odrzucono rekurs przeciw uchwale gminy Szobiszowice, ograniczającej liczbę zabaw tanecznych. Dla inżyniera łączącego ustanowiono przy pracach dla prywatnych

## Dobry apetyt!

Zdrowy żołądek mamy, a żadnego gnienienia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigulek rabarbarowych Feller z marką »Elsapillen«. Mówimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. 6 pudełek franko 4 K. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Centrala Nr. 322, Kroacya.



osób taką samą taryfę, jak przy pracach drenarskich. Uwzględniono rekurs arcyks. Dyrekcyi karmalnej przeciw uchwale wydziału gminnego w K o c o b e d z u, według którego przełożony gminy w uznaniu działalności swej miał otrzymać za r. 1909 remuneracyę w kwocie 50 K i nadto roczna jego płaca miała być podwyższona z 400 K na 500 K. —

— **W domu rekolekcyjnym** T. J. poczta i ostatnia stacya kolejowa: Dziedzice, odbędą się Rekolekcye w następującym porządku: I. Dla kapłanów od 14. listopada wieczór do 18. listopada rano. II. Dla mężczyzn. 1. Dla górników i hutników. Początek w sobotę, 29. października wieczorem o godzinie 8., koniec we Wszystkich Świętych w południe. 2. Dla rolników, ojców. Początek w sobotę, 10. grudnia wieczorem o godzinie 8., koniec w środę, 14. rano. 3. Dla rolników, młodzieńców. Początek w czwartek, 15. grudnia wieczorem o godzinie 8., koniec w poniedziałek 19. rano. III. Dla matek i dziewcząt. 1. Dla matek. Początek w poniedziałek, 28. listopada wieczorem o godzinie 5., koniec w piątek, 2. grudnia rano. 2. Dla dziewcząt. Początek w sobotę, 3. grudnia wieczorem o godzinie 5., koniec w środę, 7. rano. Uprasza się bardzo, aby pragnący brać udział w tych rekolekcyach, donieśli nam o tem najpóźniej w przededniu ich rozpoczęcia. Matki i dziewczęta, które przyjadą na rekolekcye, znajdą na cały ten czas pomieszczenie w klasztorze Wielebnych Sióstr Felicjanek w Dziedzicach. I tam niech napiszą najpóźniej dwa dni naprzód o swoim przybyciu na rekolekcye. Adres do zakonnic jest taki: Wielebna Matka Przełożona SS. Felicjanek, Dziedzice (Śląsk austr.).

*Ks. Superior domu rekolekcyjnego.*

— **Nietakt.** Odsłonięcie pomnika cesarskiego, o czem już pisaliśmy, miało w całym swym przebiegu charakter niemiecki. Był to nietakt ze strony komitetu pomnikowego, bo i Polacy przyczynili się swymi datkami w znacznej mierze do wzniesienia pomnika. W ostatnich dniach złożyło n. p. Towarzystwo oszczędności i zaliczek 50 K na ten cel. Kiedyż na Śląsku nauczą się traktować nas należycie! —

— **Na szkoły kresowe** przeznaczył pan Stanisław Wołoszyński, właściciel fabryki tutek «Kosmos» w Krakowie, czysty dochód ze sprzedaży tutek zaopatrzonych godłem «Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego». Tutki «Macierzy» znajdują niewątpliwie szeroki pokup ze względu na swą znakomitą jakość, tudzież ze względu na bardzo estetyczną formę zewnętrzną, a nie mniej i ze względu na cel, na który przeznaczony jest dochód. Dodajemy zaś nawiasowo, iż «Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego» utrzymuje obecnie na Śląsku 7 szkół ludowych, 1 wydziałową, 8 ochronek, 2 szkoły przemysłowe uzupełniające, kurs uzupełniający dla dziewcząt i bursę dla uczniów szkół średnich w Cieszynie, a wspólnie z Towarzystwem «Szkół ludowych» gimnazjum realne i bursę w Orłowej. Prócz tutek «Macierzy» z fabryki Stanisława Wołoszyńskiego w Krakowie są opodatkowane na szkoły kresowe zapalki «Macierzy» z fabryki zapalek w Żywcu. —

— **Smutny koniec alkoholika.** W piątek wieczorem znaleziono na ulicy Hażlaskiej zwłoki mężczyzny. Rozpoznano w nich 35-letniego czeładnika fryzjerskiego bez zajęcia Gustawa Mentla, który prawdopodobnie uległ silnemu zatruciu alkoholicznemu. —

— **«Ślązakowi»** mało jeszcze prawdziwych wieści o zbrodni częstochowskiej, bo umieszcza różne wymysły gazet socjalistycznych, mające na celu jeszcze większe zohydzenie Kościoła. Widocznie sądzi, że przy tej sposobności da się też coś zrobić dla ruchu «Los von Rom», które «Ślązak» potajemnie popiera. —

— **Stan polowania na Śląsku w r. 1909** Rok 1909 był z powodu złego stanu pogody dosyć niekorzystny dla polowania. Pożytecznej zwierzyny zabito o 50% mniej, niż w r. 1908. Między innymi ubito 2.995 sarn, 23.631 zajęcy, 4.517 królików, 105 głuszców, 12.905 bażantów, 790 przepiórek, 762 bekasów, 16 dzikich gęsi, 2.251 dzikich kaczk. Ogółem ubito 61.618 sztuk.

— **Sąd powiatowy w Bielsku** przenosi się myślą w strony Berlina. P. Franciszek Suchy, robotnik w Dziedzicach, został oskarżony przez socjalistów o obrazę honoru (!) a sąd powiatowy w Bielsku posłał mu niemieckie wezwanie. P. Suchy zwrócił wezwanie niemieckie, domagając się polskiego. Sąd jednak przesłał mu niemieckie po raz drugi, a gdy p. Suchy wezwania znowu nie przyjął, przeprowadził rozprawę zaocznie i skazał p. Suchego za obrazę honoru. Czy takie postępowanie da się pogodzić z bezstronnością sądu, bardzo wątpimy.

Przecież bielski powiat sądowy nie jest jeszcze zupełnie niemiecki, aby język polski miał być z niego zupełnie wykluczony. —

— **Na tanią kuchnię** ofiarowali p. Ryckowa w Sibicy: 1 worek ziemniaków, 1 worek jarzyny i duży kosz jabłek; p. Paweł Gajdaczek w Ropicy: 2 worki ziemniaków; p. Zofia Tomiczka w Bobrku: worek kapusty i jarzyny; p. Ewa Rucki w Cieszynie 2 K; ks. Fr. Herrmann, proboszcz w Wędryni: 2 worki ziemniaków i 2 worki kapusty; p. Kasprzakowa w Cieszynie: ziemniaki, ćwikle, fasole i jabłka; p. Górniakowa w Sibicy: 2 worki ziemniaków i kopę kapusty. Za łaskawe dary składa serdeczne podziękowanie *Zarsząd Kongregacji Maryańskiej.* —

— **Na «Internat im. bł. Melchiora Grodzkiego»** zebrał p. Jan Drobisz na weselu p. Jana Pinkasa z p. Maryanną Chroboczkówną w Pastwiskach 6 K. —

— **Na «Macierz szkolną»** zebrał p. Józef Gawłowski na weselu p. Karola Dudy z p. Maryą Michalczykówną u p. Fr. Matuszyńskiego w Pruchnej 15 K. —

— **Z Bielska.** (Dramat rodzinny.) Józef Schubert, zajęty w fabryce śrub firmy M. Bartelmuss w Bielsku miał starszego brata Jana, który cierpiał na epilepsyę i był nalogowym alkoholikiem. Od czasu do czasu przychodził Jan Sch. do swego brata do Mikuszowic śląskich i bawił u niego jakiś czas. Przy tej sposobności dawał wyraz swej nienawiści i zazdrości z powodu tego, iż młodszy brat ma się lepiej od niego i żyje w zamożności. Również i w przeszłym tygodniu bawił Jan Sch. u swego brata. D. 20. b. m. wybuchł nagle pożar w domu Józefa Sch. Spalił się dach budynku mieszkalnego, stodoła i stajnia. Gospodyni ojca Schuberta, M. Kocurek, która chciała jeszcze coś uratować, znalazła śmierć w płomieniach. Na pogorzelisku znaleziono również zwłoki Jana Schuberta, który u szyi miał stryczek. Przypuszczają, że Jan Sch. z nienawiści ogień podłożył, a następnie powiesił się. Józef Sch. ponosi szkodę około 16.000 K. —

— **Z Bogumina** (dworca). Straszno świętokradztwa dopuścili się u nas w kościele nieznani dotąd draby w nocy z przeszłej soboty na niedzielę. Otworzyli sobie wytrychem drzwi boczne, następnie udali się ku ołtarzowi wielkiemu, oderwali zamek od tabernaculum i wykradli z niego monstrancję z Przenajświętszym jako i cyboryum z hostyami św. Dobijali się także do zakrystyi, chcieli wysadzić drzwi żelazem, lecz tu się im sprawa nie udała. Podziurawili tylko drzwi i odeszli. Przy tej swej szatańskiej robocie świecili sobie zapalkami, których pochodzenie wskazuje, że złościny pochodzą prawdopodobnie z Rosyi. Z wykradzionymi świętościami uciekali w stronę Skrzeczonia. Przed mostem natrafili na staw. I tutaj, o zgrozo, wyrzucili św. hostye do wody śmierdzącej. Dwie tylko zostawili niepostrzeżenie na brzegu, które następnie żandarmi odnaleźli. Krew w żyłach krzepnie, słowa się urywają, usta niemiej na wspomnienie o tym czynie potwornym. Ale Pan Bóg nie da szydzić ze siebie i żaden złoścyna nie uszedł jeszcze ręki sprawiedliwości. Katolicy, coraz gorzej się dzieje na świecie. Ludzie najniepoczyści, zbrodniarze do wszystkiego gotowi, naśmiewają się coraz bezwstydniej z cnoty i prostoty chrześcijańskiej, pomiatają nami, że się trzymamy drogi ewangelii, nogami deptają nasze najświętsze tajemnice wiary, kradną nam katolikom rzeczy najdroższe i najświętsze. Jaka tego przyczyna? Będą między wami kłamliwi nauczyciele, którzy wprowadzą odszczepieństwo i zaprzą się Pana, który ich odkupił, powiada pismo św. Oto przyczyna złego. Dopóki ci kłamliwi nauczyciele, rozmajci nieznabogi, sami żyjąc jak bydlęta za chucią namiętności swoich, bezkarnie będą okłamywać i psuć ludzi a zwłaszcza ludzi młodych, niedoświadczonych, będzie coraz gorzej na świecie i zbrodniarze będą się mnożyć jak grzyby po deszczu. —

— **Z Czechowic** donoszą nam, że wprawdzie nauka religii w prywatnej szkole niemieckiej zaczęła się nieco później z powodu różnych formalności niezalatwionych, lecz odbywa się regularnie stosownie do regulaminu szkolnego i w ilości godni objętej regulaminem szkolnym. —

— **Z Karwiny.** (Napady bez końca.) Karwina stała się od niejakiemu czasu wygodnym terenem operacyjnym dla rozmaitych indywiduów z pod ciemnej gwiazdy. Ciągłe powtarzają się u nas zbójckie napady, a sprawców ich nie można przeważnie wyśledzić. Nie wiemy, czemu to przypisać, czy niedołężności naszych stróżów bezpieczeństwa, czy też ogromnej zuchwałości i spryt-

ności bandytów. Ktoś niedawno zauważył, że, gdyby Zalog do Karwiny był uciekł, toby z pewnością nie został złapany. W przeszłym tygodniu zaalarmowano Karwinę znów nowym napadem na szybie «Austrii». Chodzi tu o napad na nocnego stróża Aug. Swaczynę. Cała ta sprawa przedstawia się dotąd niejasno i mówią, że chodzi tu o udany napad. Miało się to stać przeszłej środy w nocy. Tej samej nocy o godz. 1. w pobliżu Dąbrowy został napadnięty górnik Krzywoń, który właśnie powracał ze szychty. Napastnik silnem uderzeniem powalił swą ofiarę na ziemię i zabrał jej zegarek i pugilares z kilkoma halerzami. Na szczęście żandarmeryi udało się w kilka godzin później złapać niebezpiecznego bandytę w osobie 17-letniego Ferdynanda Kuźnika, syna chałupnika z Dąbrowy. Świadczy to o ogromnem zepsuciu młodzieży w rewirze przemysłowym. —

— (Pożar.) W niedzielę, d. 23. b. m., w sam dzień odpustu i kiermaszu przy starym kościele, wybuchł na kolonii za szpitalem pożar, którego ofiarą padła siedmioletnia dziewczynka, a druga dwuletnia uległa dotkliwemu poparzeniu. Pożar wybuchnął rano koło godz. 9., kiedy wszyscy są przeważnie w kościele. W jednym mieszkaniu została w domu starsza dziewczyna z wspomnianymi dziećmi. Podobno starsza dziewczyna poszła na strych szukać ubrania i tutaj przez nieostrożność zapaliła słomę. Za parę chwil cały dom stanął w płomieniach. —

— Dnia 15. i 16. b. m. odegrała «Kongregacya mar. młodzieńców» w sali «Pracy» sztukę historyczną Juliana Mörsa z Poradowa p. t. «Przeor Paulinów» czyli «Obrona Częstochowy». Pierwszy raz mieliśmy w Karwinie sposobność oglądać tak poważną, interesującą a zarazem trudną sztukę. Nie byle która scena amatorska może się odważyć na odegranie podobnej sztuki. Mogli się odważyć amatorzy «Kongregacyi mar. młodzieńców» w Karwinie, bo oni już nieraz pokazali, co umieją. Podnieść to należy, że ze wszystkich towarzystw w Karwinie «Kongregacya mar. młodzieńców» najczęściej urządza przedstawienia amatorskie i zawsze odnosi sukces tak moralny jak i finansowy. I publiczności zawsze ma dosyć, chociaż po przedstawieniu nie urządza się tańców. Tak było i przy obydwóch ostatnich przedstawieniach. W sobotę panowało na sali formalne przepełnienie i jeszcze dużo ludzi musiało odejść bez biletów do domu. Również w niedzielę sala była zapelniona po brzegi. Prawie wszyscy amatorowie wywiązali się świetnie ze swych ról. Na szczególniejszą wzmiankę zasługują następujące role: rola Anny Zamojskiej, Kordeckiej, Zamojskiego, Piotra Czarnieckiego, obydwóch Müllerów, Wrzeszczowica i księcia heskiego. Wielką zasługę około przygotowania i reżyszerowania całej sztuki położył ks. superior Mieloch, moderator «Kongregacyi». Spodziewamy się, że amatorzy powtórzą jeszcze kiedyś tę ładną i wzniosłą sztukę lub odegrają inną podobną z dziejów naszego narodu. —

— **Z Wielkich Kończyc.** W środę, d. 19. października zjechała do W. Kończyc komisya z ramienia Rady szkolnej powiatowej we Frysztacie, składająca się z p. starosty Bobowskiego, p. inspektora Parzyka i nadziniernia Lepszego, celem naocznego zbadania granic tutejszych 2 szkół ludowych. Objawiono bowiem z jednej strony życzenie, by dzieci gminy W. Kończyckiej wszystkie uczęszczały do nowo budującej się 4-klasówki w miejscu, więc i te, których dawniejsza stara szkoła pomieścić nie mogła. Rodzice zaś jakichś 12 numerów, przylegających bezpośrednio do szkoły Rudnickiej, sprzeciwiają się temu żądaniu na tej podstawie, że szkoła tak zwana Rudnicka leży na terytorium W. Kończyckim, że ją wspólnie obywatele W. Kończyccy i Rudniccy — jako przysiolka W. Kończyc — zbudowali i dotąd utrzymują, gdyż tworzą jedną gminę polityczną pod jednym wójtem i jedną Radą szkolną miejscową, że od samego początku istnienia szkoły Rudnickiej dzieci swoje do niej posyłałi, najszczególniej zaś obstarują przy starym zwyczaju obsyłania szkoły Rudnickiej swoimi dziećmi i pasterzami z tej przyczyny, że szkoła ta leży im pod nosem, droga do niej wygodna, gdy z drugiej strony droga do W. Kończyckiej szkoły daleka, uciążliwa a szczególnie w zimie a podczas śloty dla dzieci wprost niemożliwa, co się zgadza z prawdą. Protokoły spisano rozumie się w niemieckim języku. Ostateczny zaś wyrok ma wydać Rada szkolna powiatowa we Frysztacie. —

— Przed 3 tygodniami wyszedł tutejszy cieśla Antoni Kucharczyk, ojciec 6 niedorosłych dzieci, jak zwyczajnie za pracą do Bogumina, a dotąd nie



wrócił, chociaż przedtem i 3 razy w tygodniu zaglądał do domu, by się dowiedzieć, co się dzieje i aby w czemś w gospodarstwie domowym wspomóc. Istnieje przeto uzasadnione podejrzenie, że musiał uleść jakiemuś nieszczęśliwemu wypadkowi, gdyż wszystkie wywiady znajomych robotników i żandarmeryi tutejszej w okolicy zostały bezskuteczne. Ktoby miał jakie takie wiadomości o zaginionym, przysłużył by się bardzo płaczącej żonie, dając jej znać coś pozytywnego. —

— **Z Kojkowic.** (Pożar.) Niedawno spaliła się stodoła należąca do Kiszy. Pożar powstał po północy z niewiadomej przyczyny. Z wdzięcznością podnieść należy przybycie straży ogniowej z Górnej Lesznej, która dzielnie przy gaszeniu ognia pomagała, wyczerpując wodę z dwu studni sąsiednich do ostatniej kropli, gdyż potoka w pobliżu nie ma i ratując budynki sąsiednie. Górno-Leszanie przybyli po pierwszy raz ze swą praktyczną sikawką górską, która w bieżącym roku za inicjatywą komendanta p. Francuza została przerobiona na 4 koła, gdyż przedtem z trudnością tylko do gmin sąsiednich przybyć było można. —

— **Z Ligoty (przy Bielsku).** Otwarcie Koła „Macierzy Szkolnej” odbyło się dnia 4. t. m. przy licznych udziałach ludzi przychylnych i chętnych do pracy oświatowej, przedewszystkiem zaś młodzieży. Zebraniu przewodniczył wójt tutejszy p. Franciszek Donocik. Po załatwieniu formalności wygłosił nauczyciel p. Michał Maj treściwy referat, w którym dał obraz powstania i rozwoju „Macierzy Szkolnej” i wskazał na jej szlachetne cele i zadania. O potrzebie organizowania się w Kołach „Macierzy” referował p. Alojzy Hess. O przejęciu się sprawą świadczyła żywa dyskusja i ochocze zapisywanie się na członków, których liczba wzrosła do 35. Do wydziału wybrano pp. Franciszka Donocika, Jana Hessa, Józefa Rojczyka, Alojzego Hessa i Franciszka Wizanera. Życzyć należy, by Koło jak najlepiej się rozwijało. —

— **Z Młędzywłocia.** W piątek wieczór, d. 21. b. m. wybuchnął w tutejszym arcyks. folwarku wielki pożar, którego pastwą padły dwie duże stodoły. Płonące wysokie piętra stodoł, oparte na kilku belkach, nie zostały zerwane i iskry przeniosły się bardzo daleko przez dwie zagrody i zapaliły domostwo chałupnika Chmiela. Ogień był według wszelkiego prawdopodobieństwa podłożony. W tym samym folwarku spaliła się przed kilku dniami także szopa. Wogóle pożary w naszych okolicach mnożą się w ostatnich tygodniach w zastraszający sposób. —

— **Z Morawskiej Ostrawy.** Rozłam w obozie socjalistycznym, szczególnie na Morawach, zarysował się już tak wyraźnie, że trudno będzie konferencyi wiedeńskiej załagodzić sprawę. Wychozący tutaj organ partyjny „Na zdar”, którego redaktorem jest Antoni Budil, przyłączył się do autonomistycznej organizacji. Na to centralistyczne kierownictwo wybrało komitet, któremu polecono czuwać nad każdym artykułem tego pisma. Redaktor Budil zabrał wszystkie książki, adresy, słowem całe urządzenie redakcyjne i wyjechał zawiadamiając starostwo, że jako wydawca pisma przenosi je do Kładna w Czechach. Drugi organ robotniczy, wychodzący tutaj, bierze redaktora Budila w obronę i zapewnia, że każde inne pismo wydawane tutaj przez organizację centralistyczną będzie przez robotników bojkotowane. Górniczy czescy występują w masach z centralistycznej „Unii górniczej”. —

— **Z Polskiej Ostrawy.** Gmina nosi się z myślą o zaciągnięciu nowej pożyczki w kwocie 1,300.000 K, których chce użyć na różne budowy, mianowicie na budowę gmachu na pomieszczenie nowego starostwa 300.000 K, na uzupełnienie kosztów budowy ratusza 100 K, na budowę dróg 165.000 K, na cele szkolne 60.000 K i t. d. Sprawą tą zajmować się będzie następne posiedzenie wydziału gminnego. —

— **Z Górnej Suchej.** Górnik Fr. Kremer umarł i został zaraz pochowany. Jak opowiadają osoby wiarygodne miano donieść z Wiednia, iż w jego żołądku, który odesłano tamdotąd, znajdowały się bakcyle cholery. W niedzielę przestała miejscowa żandarmeryja pełnić służbę przy domu, gdzie mieszkał s. p. Fr. Kremer, do tego czasu także nieśmiały nikt z mieszkańców poza dom przyjsć. — J. N.

### Rozmaitości.

— **Uroczystość Chopina we Lwowie.** W niedzielę obchodzono we Lwowie uroczystą rocznicę śmierci Fryd. Chopina. O godz. 10. rano odbyło się nabożeństwo w katedrze, celebrowane przez

ks. arcyb. Bilczewskiego. Kazanie wypowiedział ks. biskup Bandurski. Chór i orkiestra Tow. muzycznego wykonały Mszę Minchajmera. Solistami byli pp. Kazimiera Młodnicka, Zofia Tarnawska, Andrzej Miś i Leon Żeleński. O godzinie 12. odbył się w sali Filharmonii obchód uroczysty, na który przybyła tłumnie publiczność. Między innymi przybyli: minister Duleba, marszałek Badeni, namiestnik Bobrzyński, ks. arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, ks. biskup Bandurski, prezydent miasta, posłowie i t. d. Estradę przystrojono zielenią i kwiatami. Chór Tow. muzycznego i „Lutni” wraz z orkiestrą Tow. muzycznego i teatralną pod kierunkiem dyr. Sołtysa wykonały utwór orkiestralny Noskowskiego „Z życia narodu”, poczem przemówił prezes komitetu W. Tchórznicki. Następnie wstąpił na mównicę w stroju polskim hr. Stanisław Tarnowski. Mowę jego żywo oklaskiwano. Przemawiał następnie wśród oklasków Ignacy Paderewski. — Uroczystość zakończył chór i orkiestra odtworzeniem utworu „Te Deum” Elsnera. Solistami byli pp. Matylda Lewicka, Stan. Tarnawski i Wincenty Adamczyk. Uroczystość zakończyła się po godzinie 3. po południu. —

— **Podrożenie cygar.** Wedle doniesienia dzienników wiedeńskich z nowym rokiem podniesione zostaną prawdopodobnie ceny rozmaitych cygar w Austrii i na Węgrzech. I tak, t. zw. „krótkie” zamiast 5 h, kosztować będą 6 h, „Britanika” zamiast 14 h 16 h, „Trabuko” zamiast 16 h 18 h. Natomiast papierosy „Princessas” i cygara „Regalia media”, sprzedawane dotychczas tylko w trafikach specjalnych, będą sprzedawane odtąd we wszystkich trafikach. Zarząd tytoniowy będzie się starał podwyższenie cen cygar wynagrodzić dawaniami lepszych gatunków tytoniu do fabrykacji cygar i papierosów. „N. Fr. Presse” zapytywała jeneralnego dyrektora zarządu tytoniowego, szefa sekcji Scheuchenstuhla, czy istotnie rząd ma zamiar podniesienia cen cygar, na co ten odpowiedział, że istotnie nastąpi podwyżka cen w Austrii i na Węgrzech. —

— **Wielkie oszustwa bankowe we Lwowie.** Przed tygodniem popełniono w Banku krajowym we Lwowie wielkie oszustwo, wyludziwszy za pomocą sfałszowanego czeku 20.000 K. D. 17. b. m. popełniono w filii austr. Zakładu kredytowego we Lwowie nowe oszustwo. Nieznany mężczyzna przedstawił do wypłaty czek banku berneńskiego na 65.000 K. Kasyer nie podejrzewając oszustwa, czek wypłacił a nieznajomy szybko się oddalił. Wykazało się wkrótce, że podpisy na czeku były sfałszowane. —

— **Argentynskie mięso po 3 K.** Spodziewaliśmy się, że argentyńskie mięso spowoduje obniżenie cen naszego mięsa. Tymczasem wiedeńskie pisma donoszą, iż wprawdzie przy rozpoczęciu sprzedaży rano płacono za kilogram mięsa argentyńskiego po 1 K 60 h — ale już o godz. 11. przed południem cena jego wahała się między 2 K 50 h a 3 K za kilogram. —

— **Katastrofa na morzu.** Z Rio de Janeiro donoszą: Parowiec „Wally” rozbił się koło Para. Utonęło 50 osób. —

— **Skazanie Crippena na śmierć.** Crippen, który zamordował w Londynie żonę i uciekł z kochanką do Ameryki, gdzie został aresztowanym na okręcie, uznany został winnym zamordowania żony i skazany na śmierć. Po rozprawie oznajmił mu przewodniczący, że niema nadziei złagodzenia kary. Crippen zbładł i oświadczył, że jest niewinny. —

— **Ładna żona.** „Wiesz co, masz tak ładną żonę, że gdy patrzę na nią, to muszę sobie powiedzieć: „I nie wódz nas na pokuszenie”. „To nic, gdybyś ją znał bliżej, to modliłbyś się: „Ale nas zbaw ode złego”. —

— **Co za żona.** Puczek: „Moja żona tak jest dobra, że mi buty ściaga....” Fífke: „Jak z szynku wracasz?” Puczek: „Nie, ale jak chcę iść do szynku.” —

— **Ceny na targu w Cieszynie d. 22. października.** Hektolitr pszenicy — K — h, żyta — K — h; jęczmienia — K — h; owsa 7 K 90 h. — Ziemniaków (100 kilo) 6 K — h. — Słomy (100 kilo) 7 K — h. — Siana (100 kilo) 9 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h; drzewa miękkiego 8 K 50 h.

### DOM

7 większych pokoi, cblew, chlewki, drewnie, wielki ogród, 15 minut od dworca kolejowego w Cieszynie, obok drogi cesarskiej w Starej Sibiicy nr. 66. jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela domu.



Nasze wszystkie

sklepy

poznać można

po tym szyldzie.

## SINGERA maszyny do szycia

oryginalne do nabycia u

Singer Co. akcyjne Towarz. maszyn do szycia, CIESZYN, ul. Zamkowa 2.

**AMOUCEK**

Ed. Feitzingera  
w Cieszynie

polca dzieła pedagog. Platow. Reissnera do bardzo praktycznej i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i domu, bez nauki z objawianiem wyuczyć i nauczyć p. t.:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 16, 36, 72 h  
1-20 K. Kurs I-ty 2-40 K, kurs II-ty 4-80 K. — Wypisy Niem. 72 h  
Polsko-Francuski kurs I-ty 8-60 K, kurs II-ty 9-60 K, Gramatyka Polsko-Francuska 8-60 K.  
Polsko-Angielski kurs I-ty 9-90 K, kurs II-ty 8-60 K.  
Polsko-Bosyjski kurs I-ty 4-20 K, kurs II-ty 6-40 K.  
Amerykański Przewodnik i rozmawiania angielskim 1-80 K

## Latarnie grobowe

z różnego barwnego transparentowego papieru, wspaniała najtańsza ozdoba grobów. 1 sztuka według wielkości od 40 h do 1 K 20 h, dalej jedwabny papier do kwiatów w wszystkich barwach i części składowe kwiatów polca

**EDWARD FEITZINGER w Cieszynie**  
Rynek Wyższy.

Zarząd dóbr arcyksiążęcych w Pierseu poszukuje od 1. stycznia 1911

## egzaminowanego kowala.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr arcyks. w Pierseu.

## Agentów

i odsprzedańców dla dobrze idącego artykułu masowego za wysoką prowizją przyjmie się wszędzie. — Prosimy o nadesłanie adresu na kartce korespondencyjnej firmie: **Jakób König, Wiedeń VII/3, — Urząd pocztowy 63.**

## Czeladnika szewskiego

młodszego, przyjmie zaraz na stałą pracę **Karol Kolarz w Stonawie.**

## Kożuch (Reisepelz)

całkiem nowy, wartości 1.400 K jest tanio do sprzedania. Zgłoszenia łaskawe przyjmuje: **Franciszek Duda, ul. Prutkowa 35, Cieszyn.** :: ::

„Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra” w Cieszynie wydało nader zajmującą książkę p. t.: „Paweł Stalmach, jego życie i działalność w świetle prawdy”, napisał ks. E. Grim. Cena 1 egz. opr. w płótno 2 K. „Dziedzictwo” poleca dalej gorąco: „Kalendarz Dziedzictwa na r. 1911”, obfity w zajmującą treść, ozdobiony pięknymi obrazkami. Cena 1 egz. 40 h. (Dla kupców i handlarzy znaczny rabat.) Zamówienia przyjmuje ks. Tomanek w Cieszynie.

## Ogłoszenie!

Czy słyszeliście już, że został otwarty nowy sklep we Frysztacie?

## Leon Borski i Ska.

pierwszy chrześcijański sklep ludowy

ma na składzie:

Wielki wybór świeżych i niezleżanych towarów, są męskie i damskie wszelkiego rodzaju materje na ubrania, jako to: sztofy, kamgarny, szewioty, woale, kartony, barchety, są gotowe ubrania dla dorosłych i dzieci, wszelkie przybory dla krawieczyny i szwaczek, dalej są bielizny, płótna, sypowiny, drukowane, kompletne wyprawy weselne, tepichy, serwety i dywaniki i od własnych rzemieślników obuwie, kapelusze, krawatki, parasole i koszuły, jakoteż wszelkie inne przybory i materje w zakres tego wchodzące, rzetelna obsługa, świeży dobry towar, najtańsze ceny.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K — A  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przepr. pocztowej

calorocznie . . . 6 K — A  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Nmnera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Blažek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 A.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 A od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 29. października 1910.

Nr. 87.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

## Sejm śląski.

Na poniedziałkowym posiedzeniu przewodniczył w zastępstwie ks. kardynał Kopp.

Z względów zasadniczych odmówiono prośbie nauczyciela Józefa Mocka w Grodziszowie o dodatkowe osobisty. Natomiast odstąpiono prośbę Wydziałowi kraj. w celu udzielenia zapomogi na studia dla synów petenta.

Załatwiono odmownie prośbę Towarzystwa dla strzeżenia spraw kobiecych w Opawie, aby przy mającym się budować w roku przyszłym zakładzie poprawczym w Cieszynie utworzono osobny oddział dla dziewcząt. Uzasadniono to tem, że dotychczas nie okazała się potrzeba takiego zakładu dla dziewcząt. W razie potrzeby kraj będzie musiał wybudować osobny zakład dla dziewcząt, bo ze względów wychowawczych nie można polecać tworzenia osobnego oddziału dla dziewcząt przy zakładzie poprawczym dla chłopów. Postępowanie przy wychowywaniu dziewcząt w zakładach poprawczych jest zasadniczo inne, niż przy chłopach, tak, iż jednolite kierownictwo byłoby niemożliwe i musiałoby się ograniczyć tylko na część ekonomiczną i administracyjną.

Prośbę starszego nauczyciela Wiktora Walosza w Brennej o udzielenie mu dodatku personalnego odstąpiono do załatwienia Wydziałowi krajowemu.

Towarzystwu „Deutscher Kindergarten“ w Pietwałdzie przyznano 150 K rocznej subwencji. Pos. Halfar referuje sprawę regulacji Ostrawicy, Łucyny i dopływów. Prośby do Sejmu wniosły w tej sprawie gminy P. Ostrawa, Raszkowice, Prazma, Krasna, Morawka, Noszowice, Dobra, Dolna i Górna Lhota, zastępstwo hr. Jana Wilczka, zastępstwo gminne M. Ostrawy, i inspektorat górniczy c. k. kolei Północnej w M. Ostrawie. Sprawę tę przedstawił mowca jako nagłą i potrzebną dla całego kraju. Całe gminy, przedsiębiorstwa przemysłowe i kolejowe ponoszą rokrocznie wielkie szkody wskutek wylewów wspom-

nianych rzek. M. Ostrawa wydała n. p. od r. 1903—1909, około 140.000 K na regulację Ostrawicy w obrębie miasta, co jednakże wiele nie pomaga, bo w innych miejscach nie nastąpiła jeszcze regulacja. Dlatego mowca żąda, aby zabrana się energicznie do regulacji i to na całej przestrzeni, bo tylko wtenczas można się spodziewać jakiejś korzyści z tego. W końcu mowca stawia wniosek, w którym wzywa się energicznie c. k. rząd, by przyspieszył prace przygotowawcze w celu regulacji Ostrawicy i dopływów i aby po ich ukończeniu niezwłocznie przystąpiono do wykonania. Bar. Widmann odpowiada w imieniu rządu, że prace około regulacji Ostrawicy już są w toku i jedna część projektu jest już potwierdzona. Również odstąpiono rządowi do szybkiego załatwienia prośby gmin Szonowa, Pol. Ostrawy, Radwanic i t. d. w sprawie regulacji Łucyny. Wydziałowi kraj. odstąpiono do rozpatrzenia i uwzględnienia prośbę Franciszki Beiger, wdowy po młynarzu w Radwanicach, o naprawę jazu (gaci) przy sposobności regulacji Łucyny. Tow. drenarskiemu w Szobiszowicach zezwolono na pożyczkę 4.000 K z śląskiego zakładu kredytowego.

Wtorkowe posiedzenie pod przewodnictwem hr. Larischa było w większej części poświęcone sprawie uregulowania płac śląskich urzędników krajowych, podurzędników i sług. Sprawę referuje hr. Jan Larisch. Zmiany w statusie dla uregulowania płac z 4. października 1907. wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1911. Dla stosownego uregulowania płacy manipulantów, rysowników budowlanych i sług pomocniczych uchwalono 1600 K. Nadradcy krajowemu Hamplowi przyznano 2000 K dodatku osobistego, który ma być doliczony do rocznej pensji. Przyjęto również dodatkowy wniosek posła Bayera, aby uregulowanie płac rozciągnąć i na urzędników ziemskiego zakładu kredytowego. Wydziałowi kraj. dano do rozporządzenia 12.000 K w celu uregulowania płac męskiej służby w krajowym zakładzie dla obłąkanych i 1030 K dla innej prowizorycznej

służby w tym zakładzie. Na ten sam cel przeznaczono 1.063 K dla dozorców w zakładzie wychowawczym w Olbarkach.

Miastu Bielsku przyznano 600 K subwencji za r. 1911 na utrzymanie miejskiego weterynarza pod warunkiem, że i miasto przynajmniej tą samą kwotę złoży na ten cel. Ze względów zasadniczych odrzucono prośbę kraj. Związku szynkarzy i gospodzkich o udzielenie subwencji na cele związkowe.

## Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików“ w Rudzicy.

Na dniu 9. t. m. odbyło się tutaj zgromadzenie „Związku śląskich katolików“. Obszerna sala gospody p. Haramusa zapełniła się ludnością miejscową i okoliczną. Licznie zebrana publiczność powitał miejscowy proboszcz ks. dziekan Karowski, poczem posel do Rady państwa ks. Londzin zdał sprawozdanie z działalności parlamentu. Wskazał, iż parlament nie pracuje tak, jak tego wymaga potrzeba ludności, gdyż stoi temu na przeszkodzie klótnia Niemców z Czechami. Mimo to zdołano uzyskać kilka ulg dla ludności, jak n. p.: urlopy od wojska na czas żniw, wynagrodzenie dla rezerwistów, zniesienie niektórych uciążliwych ćwiczeń, pomnożenie funduszu melioracyjnego, dosyć pomyślną ugodę z Węgrami, wynagrodzenie za traktat rumuński i ważną dla rolników nową ustawę weterynaryjną. W końcowych słowach wskazał ks. posel na upośledzenie ludności polskiej na Śląsku tak pod względem ekonomicznym jak i oświatowym. Ludność polską traktuje rząd po macoszemu, podczas gdy Niemcy otrzymują coraz nowe udogodnienia. Napietnował również germanizatorską robotę starosty bielskiego, Kulisza: „Na burżuazję w Wiedniu widnieje napis, iż sprawiedliwość państwa stoja — mówił szanowny mowca — lecz sprawiedliwość ta jest nieznaną p. Kuliszowi, który na otwarciu niemieckiej szkoły w Czecho-

## Jura i Jonek.

Jura. Sapraporcko mi ta zima dopieko; jak sie zaczyni ty mrozy, to mie też ten suchy ból zacznę jeździć po kościskach — no ale jednak ech sie dzisiaj z łóżka wygramuloł, by sie z tobą widzieć i troche pobojdać, abyś mi to mógł dopowiedzieć, coś obiecoł tentam tydzień.

Jonek. Ja, na o mało bych był przepomniol, dobrze, żeś przyszedł. Tuż zaczęł od końca. Ci dymokracio z pod kikutowski komendy sie strasznie zaczynają roztopierzać. Był jeden znomy z Karwinej u mnie i strasznie sie lutował na ty tamtejsze porządki.

Jura. Cóż tak? dyć se tam niedowno wybrali nowe prawo, tóż to musi być, jak sie patrzy.

Jonek. Djaska tam, jak sie patrzy. Tam w Karwinej i w całej tej stronie sie od dowien downa źle robi. Kikut i cało ta czerwiono bransz objyżdzo ty strony telkowne roki i buntuje gupi noród, tych czerwionych byczków i cieloków, tak że beczą, jak kikut koże.

Jura. To je staro prowda. Ale dyć už roz kikutowi miliońsko guńka tlała, jak był ten sztrajk a sztrajk przegrali a potem robotnicy ni mieli co jeść i wio na miłego kikuta. Wiele nie chybało, a byliby kikuta orzli abo bai zabili. Zdało sie im, człowiek pochodzi od opice, czy jedna opica więcej, czy mieni, to nie takigo, dyć ich tak uczył kikut. Ale kikut uciek i skrył sie do piekarskiego pieca a potem z daleka obchodził, už uciek od swoich towarzyszy i towarzyszek.

Jonek. Tak to było przed porema rokami a dzisiaj inaczy. Zaś nikierzy mu wierzą i chodzą za nim, jak ciebie, jak mu podozr palec, to też ci ludzie cyckają jego kikutowską mądrość a on ich doi i husuje a z tego żyje.

Jura. No, że sie zaś tak predko z nim pogodzili, to mi dziwno. Dyć musieli poznać, że on jeszcze nic a nic dlo nich nie wyrobił, jeny mocka ludzi do biedy przywiódł a som se żyje, jak nieprzymierzając grof.

Jonek. A potem krzyczy na schuzie, jak dyby go ze skóry drzyli: Bieda sudruhy, nima co jeść, głód, zima, piniejdzy nima, wio na bogoczy, forwec na kapitalistów.

Jura. Dyć tak. — No a jesi se kikutek fajnie żyje a na wszystkich i na wszystko przeżywo, to sie nie dziwić zwykłym sudruhom, że sie im też nie chce robić a dobrze żyć a jak nima z czego, to brać, kaj sie do a jak kiery nie chce dać, pac go po pysku a wziąć piniondze i co mo i w nogi.

Jonek. Szak też tak robią w Karwinej, każdy smarkocz mo rebulber abo jaki większy pajtasz w cholewie, a jak sie zećmi, to idą na gon; kradną, co sie do i kaj sie do, kogo trefia, tego biją, zabijają, mordują, podpolają, tak, że sie porządny człowiek ni może pokazać wieczór abo w nocy na świat, ani weńść przed chalupę, bo wszędy tej nicpotem pakaże, aż strach.

Jura. Snoci tam ściągają telkownych szandarów — tuż przeca musi už być lepi.

Jonek. Teraz już je nieskoro ze szandarami,

teraz tego plugastwa nie wygubią, bo go je moc. Dyć starosta we Wrysztoocie wiedziol, co sie ściele a nic nie robił, bo sie on sudruhów boi, jak czert święconej wody. Kikutowcy poczynają se i żodnego sie nie boją, bo starosta je za nimi.

Jura. A on dycki wszystkim powiada, jaki on to mo porządki w swoi kancnaryi, dycki sie chwoli, że takich porządków ni ma nigdzi. A umie na wszyscy strony tańcować, to je kaper, że aż strach.

Jonek. To wiem, jak przydzie na jaką sławe kościelną, to rządzi, jak nieprzymierzając ksiądz, ale sudruhom pozwoło na wszyscy beszperactwa. No, no, jeny tak dali, a bee źle.

Jura. Gor teraz, kie tam z Rusyje straszno siła takich holców poucikała i przyszła do Karwinej i Dąbrowej, a to są straszecznie odważyci ludzie, umią rządzić po rosyjsku jeny rewolwerem abo nożem abo kijem — takimu je wszystko jedno.

Jonek. Tak to bee u nas, jak we Francyi. To wiesz, że tam też kikutowcy szczoli gupich dymokratów na wszyscy porządki, zrobili sztrajk na zieleznicy, maszyny stanyły, a ci kolejarze targali szyny i dróty od telegrafów, ale ich przeca nauczylu moresu. Bo sztrajk był niesprawiedliwy.

Jura. O tem ech cosi słyszoł. Tam už przeca w tej czerwionej Francyi musi być niebo na ziemi, kie wszyscy piniondze kościelne pokradli dymokracio i wszyscy ministrzy są kikutowcami. To musi być piniejdzy, chleba, wina, mięsa po uszy. A jeszcze robią sztrajki? Gdóż ich do tego namówił?

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



wicach, zapelnioną dziećmi polskimi mówił: »Jako Niemcy będziecie pielęgnowali niemiecki język i obyczaj, podczas gdy ten sam starosta, którego powiat liczy 60.000 Polaków a tylko 13.000 Niemców, zapewniał przy otwarciu polskiej szkoły w Jaworzu, iż będzie do szkoły polskiej nieuprzedzonym. Ten sam starosta, p. Kulisz, wyrzuca ze szkół polskich obrazy Poniatowskiego, Kościuszki i Słowackiego, nazywając ich »galicyjskimi świętymi«, podczas gdy cierpi, aby przy otwarciu niemieckiej szkoły w Mazańcowicach powiewały chorągwie o barwach pruskich. Najgorętszym życzeniem p. starosty jest wyrzucić Polaków z ich ziem śląskiej, przesiąknętej polskim potem i polską krwią. Lecz był lud polski w powiecie bielskim przed Kuliszem, będzie i po Kuliszu. Nie będzie tu on gospodarował, jeśli nie zmieni swej dotychczasowej polakożerczej polityki.« Kończąc, zapewnia, iż póki tchu mu starczy, póty będzie się starał dobra ludności polskiej nie zaniedbywać i zawsze stać na straży interesów narodowych. (Huczne oklaski).

Następnie zabrał głos p. dr. Wolf, wychowanek gimnazjum polskiego, który wskazał, iż lud nasz jest mimo naturalnych bogactw kraju biedny i nieszczęśliwy, gdyż go gniecie nielitosna ręka niemieckiego kapitału. »Wszystko zabrali nam Niemcy, dziś wyciągają chciwą swą rękę po najdroższy skarb śląskiego chłopca polskiego, po jego język ojczysty, zakładając niemieckie szkoły nawet w czysto polskich gminach.« Ponieważ niebezpieczeństwo niemieckiej szkoły grozi i gminie Rudzicy, przeto przestrzega zebranych przed posyłaniem dzieci do takiej szkoły, gdyż ona wychowuje tylko renegatów i ogłupia zdrowy rozum.

Ostrzeganiu przed niemiecką szkołą były poświęcone i dalsze mowy. Między innymi wspomina ks. Londzin, iż polscy rodzice często oddają swe dzieci do szkoły niemieckiej z tą nadzieją, że się dobiją lepszego stanowiska. Lecz takie wypadki są tylko rzadkością. Często natomiast zdarza się, iż ze szkoły niemieckiej wychodzą wyrzutki, gdyż nierozumiejąc niemieckiego języka, nieuczyły się religii, która jest podstawą życia bogabożnego. Często przecenia się także znajomość języka niemieckiego celem dostąpienia łatwiejszego chleba, bo Niemcy usuwają, gdzie tylko mogą, Polaków władających nawet dobrze językiem niemieckim, a sprowadzają na ich miejsca Niemców. Nie niemieczyzna, ale zapobiegliwość i wyższe wykształcenie podnoszą większą płacę robotnika, a takie wykształcenie można wynieść także z polskiej szkoły, jeśli ona jest wyżej zorganizowana. Takiej szkoły powinniśmy się domagać, a odrzucać natomiast ofiarowane nam szkoły wrogie, bo one są dla nas zgubą.

P. Madejski, dyrektor szkoły wydziałowej w Czehowicach, wskazuje na cel, który ma każda szkoła osiągnąć. Szkoła ma najpierw wychowywać, a potem dopiero uczyć. Nauczyciel powinien być dla dziecka drugim ojcem. Tego atoli nie można się spodziewać po szkole niemieckiej, gdyż ona wszczepia w serca dzieci nienawiść do wszystkiego, co polskie. Nauczyciel niemiecki uczy dziecko polskie pluć na wszystko to, co świętem jest jego rodzicom. Jeżeli kto chce dziecko konieczne

nauczyć mowy niemieckiej, ten nie jest zmuszony posyłać dziecko swe do szkoły niemieckiej, bo w szkole polskiej również się nauczy niemieczyzny.

Ks. Budny, aktuaryusz i proboszcz w Międzyrzeczu widzi w niemieckich szkołach pionierów protestantyzmu. W szkole niemieckiej, budowanej za protestancki grosz, traci dziecko najpierw swój język macierzyński, a za wyparciem się mowy ojczystej idzie i wyparcie się wiary przodków. Jeśli więc obywatele rudzicy życzą sobie, aby w przyszłości dzieci ich szanowały ich zwyczaje i obyczaje, ich wiarę i mowę, wtedy powinni się wszelkimi siłami bronić przed założeniem w gminie szkoły niemieckiej.

Ks. Macoszek, proboszcz w Diedzicach, nazwał domaganie się niemieckiej szkoły w gminie czysto polskiej urągówiskiem zdrowego rozsądku i deptaniem praw pedagogicznych. Nauczyciel ma się zniżyć do poziomu wyobrażeń i pojęć dziecka i na tej podstawie ma podawać dziecku pierwsze wiadomości. Dziecko ma zrozumieć nauczyciela, a nauczyciel dziecko. To jest pierwszy warunek postępów dziecka w nauce. Warunek ten nie może być atoli osiągnięty w szkole obcej, w szkole niemieckiej, gdyż uczeń nie rozumie języka swego nauczyciela. Wywody swe potwierdza mowca przykładami i apeluje w imieniu dobra dzieci oraz w imieniu spokoju w gminie do uczuć i rozsądku zebranych, by odrzucili ofiarowaną im szkołę obcą. Nie szkoły obcej, lecz szkoły macierzyńskiej powinna się domagać ludność polska i w tym celu stawia następujący wniosek pod głosowanie: »Obecni na zgromadzeniu »Związku śl. katolików« zwołanem na dniu 9. t. m., uchwalają, żeby naukę w szkole ludowej odbywano w języku macierzyńskim i żądają szkoły ludowej polskiej w miarę potrzeby, a zastrzegają się przeciw agitacji, mającej na celu założenie szkoły niemieckiej.«

Następnie podnosi ks. Budny potrzebę popierania prasy swojskiej, prasy dobrej, wydawanej w duchu polskim i rlnigijnym. Gdy dobra gazeta znajdzie się w domu każdego katolika, wtedy nie będą miały doń przystępu zasady, głoszone w piśmiśle skoczowskiej klikli renegackiej.

W końcu postawił ks. Londzin następujący wniosek pod głosowanie: »Zgromadzenie »Związku śl. katol.«, odbyte na dniu 9. t. m. wzywa Sejm śląski, aby jak najprędzej uchwalił reformę wyborczą albo na podstawie tajnego, powszechnego, równego, bezpośredniego i przymusowego głosowania, albo aby powiększył liczbę posłów polskich w kurii wiejskiej i dołączył kurję, w którejby się wybierało na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania.« Zarówno wniosek ks. Macoszka jak i ks. Londzina przyjęto jednogłośnie.

Po wznieśnięciu okrzyków na cześć Ojca św. i cesarza, rozwiązano owe podniosłe zgromadzenie.

## Zbrodnia na Jasnej Górze.

### OO. Paulini a zarządzenia biskupa.

Z Częstochowy otrzymuje »Głos Narodu« od jednego z najpoważniejszych OO. Paulinów następujące wyjaśnienia i informacje.

»Rekolekcyje rozpoczęliśmy i wysłuchaliśmy dwóch konferencji O. Bernarda Łubieńskiego, lecz wobec ciągłych śledztw i ciągłych wywołań Ojców na przesłuchania i ciągłego niepokoju w klasztorze, spowodowanego obecnością sędziów i policyi, sam O. Bernard uznał odprawianie rekolekcyi w tych warunkach za niemożliwe i bezskuteczne, a więc wyjechał, obiecując przyjechać w czasie spokojniejszym. Dajcie więc odprawę »Naprzodowi« za jego uliczne i brutalne wystąpienie i w dodatku fałszywie rzecz przedstawiające.

O. Paulini poddali się w zupełności zarządzeniom biskupa Zdzitowieckiego, a komisarze biskupi klasztoru nie opuścili i nie opuszczają. Ks. biskup opuścił Częstochowę i powrócił do niej 31. b. m. na ekspiacyjne nabożeństwo. OO. Paulini nie zanosili żadnego protestu do Rzymu, ani też z rządem w żadne porozumienia przeciw biskupowi nie wchodzili.

Pietrow zarządzeń biskupich nie zniósł, ba dał tylko Ojców, stosunki klasztoru, przeglądał księgi, oglądał skarbiec, skarbczyk i wogóle cały klasztor, lecz na tem wszystkim się skończyło, bo zbadawszy wszystko odjechał do Petersburga.

Obecnie wszystko jest w klasztorze według zarządzeń biskupa, z którym my się w całej jego akcji w zupełności solidaryzujemy.«

### Damazy Macoch.

Jak słyhać, Damazy Macoch zapuścił obecnie brodę i wąsy; w świeckim ubraniu, z pojawiają-

cym się na twarzy zarostem, nie robi już wrażenia zakonnika. Interesuje się ciągle losem Heleny Krzyżanowskiej i próbował uzyskać dzienniki z opisem dalszych zajęć na Jasnej Górze; zamiar się nie powiódł, a tajemnica losów Heleny, Stanisława Żaloga oraz Izzydora Starczewskiego budzi w nim niepokój. Nie mogąc dowiedzieć się z gazet o losach tych osób, zwraca się z zapytaniem do dozorców; naturalnie odpowiedzi nie otrzymuje. Więzienie, pozostawanie w nieświadomości, wyczerpuje jego cierpliwość i obecnie oświadcza głośno, że chciałby jak najprędzej być odstawiony do Królestwa. Wydanie Macocha nastąpi w listopadzie.

### List pasterski.

Ks. arcybiskup Bilczewski, jak ze Lwowa donoszą, rozesłał list pasterski do duchowieństwa swojej dyecezyi. Arcybiskup zarządza nabożeństwa ekspiacyjne na dzień 30. b. m., aby »zmyć osad goryczy i zwątpienia, który utworzył się w wielu sercach na wieść o tych ohydach«. Ks. arcybiskup wzywa duchowieństwo, aby stwierdziło, że właśnie ono najbardziej potępia te niegodziwości. Dalej podnosi arcybiskup, że rząd rosyjski dużo zawinił, bo utrudnia przyjmowanie młodzieży do seminarjów i do klasztorów, bierze w obronę złych kapłanów, buntujących się przeciw prawowitej władzy duchownej, a przesładuje dobrych. Ale z historii naszej wiemy, że imionom złych kapłanów można przeciwstawić daleko liczniejsze imiona kapłanów, biskupów, którzy za pracę nad ludem, za obronę wiary świętej wycierpieli wygnanie, głód, śmierć w lochach więziennych. I dziś nie brak licznych kapłanów dobrych, którzy jedynie z miłości ku Bogu niosą ludowi codziennie w ofierze swoje zdrowie, cały swój czas i mienie. —

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Komisya wojskowa austr. delegacyi rozpoczęła w poniedziałek obrady nad budżetem marynarki. Sprawozdawca dr. Schlegel wspominał o wszystkich czynnikach, które w niebezpiecznym czasie przyczyniły się do utrzymania pokoju i wyraził im podziękowanie i uznanie. Omawiając kredyt na uzbrojenie marynarki w sumie 54 milionów koron, zapowiedział wniosek w sprawie późniejszego uchwalenia tego kredytu. Komendant marynarki hr. Montecuccoli podziękował referentowi za wyrażone mu z okazji 50-letniego jubileuszu służbowego życzenia, poczem powtórzył »exposé«, wygłoszone w komisji budżetowej delegacyi węg. Del. dr. Exner zajmował się sprawą budowy dreadnoughtów i postawił rezolucję, aby przy projektach uzbrojeń wojska lądowego i marynarki wojennej, w nagłych wypadkach, w których niemożliwą jest z powodu nieobradowania uchwała delegacyi, ministerstwo wojny uzyskało zezwolenie rządów obu połów monarchii. Przeciw tej rezolucyi oświadczyli się prawie wszyscy następni mowcy. Del. Seitz krytykuje postępowanie rządu przy użyciu kredytów na uzbrojenia w sumie 354 milionów koron i nazywa to naruszeniem konstytucyi. Mowca postawił w końcu rezolucję, wzywającą rząd, aby rozpoczął z włoskim rządem rokowania w sprawie obustronnego wstrzymania zbrojenia flot. Del. Schönburg zauważył, że umowa zarządu marynarki ze »Stabilimento techn.« była usprawiedliwiona, ponieważ nie mogliśmy zbyt w tyle pozostawiać za innymi mocarstwami. I tak stoimy na ostatnim miejscu. Del. Petelenz (Polak) oświadcza na wtorkowym posiedzeniu, że nie zgadza się z tymi, co sądzą, że flota jest artykułem zbyt kosztownym. Nie możemy się dać odciąć od morza, musimy mieć do niego otwartą drogę, bo tego wymaga dobro ludności i stanowisko mocarstwowe monarchii. Mowca przyłącza się do protestu, wniesionego przeciw spóźnionemu zwołaniu delegacyi. W dalszym ciągu omawia mowca sprawę dreadnoughtów i zaznacza, że budowa jednego dreadnoughta kosztuje w Anglii 48 milionów koron, a u nas 60 milionów. Przyczyną tego jest kartel żelazny, który dyktuje dowolnie ceny. Mowca występuje przeciw wyzyskowi ze strony kartelu. Przyznał to sam komendant marynarki hr. Montecuccoli. Skutkiem lichwiarskiej polityki kartelu żelaznego dreadnoughty budowane w Austrii i na Węgrzech będą kosztowały o 25 procent więcej, niż w Anglii lub w Niemczech. Z tego powodu panuje ogromne oburzenie w kołach delegatów austriackich. Rząd powinien wystąpić przeciw kartelom. Potem zabrał głos del. Kozłowski, który wskazał na uznanie, jakim się cieszy marynarka austriacka u wybitnych fachowców zagranicznych. Mowca wskazał na polep-



zenie się stosunku Austrii do Anglii i domagał się lojalnego porozumienia z Włochami w celu wstrzymania zbrojnych, które prowadzą Włochy na granicy. Mowca prosi wreszcie, aby w wydatkach uwzględniono stan austriackich finansów, deficyt budżetu, podwyższenie stopy procentowej i bierny bilans handlowy monarchii. Zaspokojenie potrzeb marynarki wobec sytuacji finansowej państwa odbywać się może tylko w tempie powolnym. Przemawiali następnie czescy delegaci: Udrzal, Kłofacz i Masaryk, występując przeciwko budżetowi marynarki. Del. Kłofacz zakończył słowami, że „Austria nie potrzebuje nowych okrętów dla uzupełnienia floty państwa niemieckiego”. Del. Mandić oświadcza, że południowi Słowianie pragną silnej marynarki i będzie głosował za budżetem. Nastąpiły następnie odpowiedzi i sprostowania prezydenta gabinetu dra Bieńertha, który omawia praktyczne powody, jakimi kierował się rząd austr., nie zarządzając nowych wyborów do delegacji. Komendant marynarki hr. Montecuccoli na zapytanie del. Petelena w sprawie szerzenia się suchot wśród żołnierzy, oświadcza, że władze sanitarne poświęcają temu należytą uwagę. Odnośne wypadki zdarzają się przeważnie u nowo wstępujących, po większej części źle odżywianych osób. Podniesiona przez del. Petelena znaczna różnica między kosztami budowy dreadnoughtów w angielskiej a naszej marynarce tłumaczy się z jednej strony niskimi cenami żelaza w Anglii, a z drugiej strony większą wydatnością pracy angielskiego robotnika. Po wywodzie sprawozdawcy del. Schlegla ukończono dyskusję jeneralną i po pauzie na posiedzeniu popołudniowym przystąpiono do dyskusji szczegółowej, w której przyjęto budżet marynarki, oraz nadzwyczajny kredyt 54 milionów koron. —

— Z Pragi przychodzą wiadomości pomyślne. Ugoda czesko-niemiecka jest prawie gotowa. We wtorek zawarli przywódcy czescy i niemieccy w Pradze kompromis w sprawach najdrażliwszych i najtrudniejszych. A mianowicie kompromis przyszedł do skutku co do podziału na sekcje wydziału krajowego i co do klucza urzędników krajowych. Pozostała sporna jeszcze tylko kwestya prawa *veto* kurjów narodowych w Sejmie, która jednak zostanie prawdopodobnie pomyślnie załatwiona w dniach najbliższych. Kiedy wiadomość ta rozeszła się w Sejmie, zapanało powszechnie przekonanie, że ugoda jest jak gdyby zawartą. —

**FRANCYA.** W francuskiej Izbie deputowanych toczyły się obrady nad interpelacją w sprawie strajku kolejowego. Deputowani socjaliści zwrócili się gwałtownie przeciw prezydentowi gabinetu Briandowi z powodu jego zarządzeń wobec strajku. Briand odpowiedział, że strajk miał na celu sprowadzić ruinę kraju. Robotnicy kolejowi byli tylko narzędziem w ręku przywódców tego ruchu. Rząd, który posiada niezbite dowody tego powstańczego ruchu, był zmuszony wydać konieczne zarządzenia ku ochronie bezpieczeństwa kraju. Strajkujący dopuszczali się gwałtów. Rząd musiał wobec nich stosować ustawę. W końcu oświadczył Briand, że socjaliści przeszli na stronę niewolnictwa i tyranii, że propagują anarchię i gwałty. Mowę Brianda przyjęła większość Izby oklaskami. —

**BELGIA.** D. 25. b. m. przybył do Brukseli cesarz niemiecki wraz z żoną i córką. Powitali ich na dworcu król Albert i królowa Elżbieta. Pomiędzy dworcem a zamkiem królewskim stało 10.000 wojska, bo rząd belgijski obawiał się, aby socjaliści podczas wjazdu nie urządzili jakiejś awantury przeciw cesarzowi Wilhelmowi. Tymczasem wjazd odbył się spokojnie, bo wojsko i policja wszystko obstarwiły i aresztowały każdego śmiałka. Przy obiedzie galowym wznosił król Albert toast, w którym dał wyraz radości, że może powitać panującego Niemiec. Cesarz Wilhelm odpowiedział po niemiecku, chociaż go mało kto rozumiał, bo Belgijczycy mówią przeważnie po francusku. Dziękował za słowa przyjaźni i za wspaniałe przyjęcie w Brukseli. Cesarz wspominał następnie z uznaniem o podziw godnych rezultatach, jakie naród belgijski osiągnął na wszystkich polach, a szczególnie handlu i przemysłu, czego uwieńczeniem była wystawa. Z okolic nadrenskich sprowadzono do Brukseli wielką ilość Niemców i poustawiano ich na ulicach, aby wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć ces. Wilhelma. Ludność belgijska odnosi się jeśli nie wrogo, to obojętnie do ces. Wilhelma. Władze wydały nadzwyczajne środki ostrożności. Wszyscy podróżni przybywający do Brukseli poddawani są ścisłej rewizji. Magazyny z krzykliwymi instrumentami muzycznymi otrzymały rozkaz nie sprzeda-

wania tych instrumentów. Zarządzenia te powiększyły jeszcze chłód ludności belgijskiej dla ces. Wilhelma i pogłębiły jego niepopularność. —

**TURCJA.** Pożyczka turecka w Francji rozbiła się, ponieważ Rząd turecki nie chciał dopuścić, aby jego gospodarkę kontrolowali urzędnicy francuscy. Obecnie rozpoczęły się rokowania o pożyczkę w Berlinie i Wiedniu. Przed dojściem do skutku głównej pożyczki turecki minister skarbu zawarł układ o zaliczkę. —

**GRECJA.** Zgromadzenie narodowe zostało dekretem króla rozwiązane. „Voss. Zig.” donosi z Aten, że prowincya grecka jest bardzo niezadowolona z rozwiązania zgromadzenia narodowego przez Venizelosa. Tylko stolica Ateny papiera zamiary Venizelosa. Na prowincyi zachodzi obawa rozruchów. Wiadomości nadchodzące z prowincyi o wzburzeniu ludności są przejmowane przez rząd. Starsi wiekiem oficerowie sympatyzują w większej części z Venizelosem. Młodszy oficerowie natomiast występują przeciw rozwiązaniu zgromadzenia narodowego. Venizelos postawił na czele korpusu ateńskiego wiernego sobie przywódcę, by mieć gotowe wojsko na wypadek wybuchu rozruchów. —

**SIAM (Azya).** Z Bangkok donoszą, że po krótkiej chorobie umarł tam król siamski Chulalongkorn. Był to obok mikada japońskiego najwybitniejszy władca azjatycki. Odebrał on staranne wychowanie europejskie i bawiąc kilka razy w Europie zdołał sobie pozyskać sympatyje europejskiej opinii publicznej. Nowy król siamski 30-letni Wojirawudh w r. 1895 ogłoszony został następcą tronu. Otrzymał on zupełnie europejskie wychowanie i wykształcenie. Projektowane jest małżeństwo jego z księżniczką japońską. —

**CHINY.** Uchwała chińskiego parlamentu przygotowawczego, wzywająca do nadania krajowi konstytucji, wywołała w szerokich warstwach ludności ogromny zapal. Spodziewają się, że parlament właściwy zostanie już w r. 1913. Wszyscy wicekrólowie, z wyjątkiem dwóch, i wszystkie zebrania prowincyjne popierają sprawę konstytucji i reorganizacji państwa. —

## Wasze przeziębienie

i uparty kaszel powinniście bez zwłoki leczyć zapomocą Scotta Emulsi. Już po pierwszych kilku dawkach można spostrzedz polepszenie, nawet wtenczas, kiedy przeziębienie lub kaszel dosyć długo trwał. Wytlómaczenie tego leży w wybornej czystości i skuteczności części składowych i w swego rodzaju postępowaniu Scotta przy sporządzaniu.

**SCOTTA  
EMULSYA**

jest daleko skuteczniejsza, niż zwykły tran wątrobiany.

Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h.  
Do dostania we wszystkich aptekach.



Prawdziwe tylko z tą marką — rybakiem — znakiem postępowania Scotta.

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Wiadomości z duchowieństwa.** Ks. Robert Pardubický, wikary starszy w Polskiej Ostrawie, otrzymał prezentę na parafę Dzieńmorowice. —

— **Następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand** przybył w środę osobnym pociągami do Karwiny, gdzie powitany został przez hr. Larischę, skąd udał się do Solcy. Zaraz udał się do gojnickiego rewiru, gdzie polował na bażanty. O godz. 12. odbyło się śniadanie, po którym nastąpiło polowanie w Raju. W czwartek polował arcyksiążę w Sucheju, a w nocy odjechał z powrotem do Wiednia. —

— **Zgromadzenia ludowe „Związku śl. katolików”** odbędą się w niedzielę, d. 6. i 13. listopada każdym razem o godz. 4 1/2 w sali „Czytelnia katolickiej” w Trzyńcu. —

— **Wydział „Czytelnia katolickiej”** zwołuje na niedzielę, d. 6. listopada b. r. swe doroczne walne zgromadzenie do własnego domu ulica Wiaduktowa nr. 14 o godz. 4. po południu. Ponieważ na walnem zgromadzeniu ważne sprawy omawiane będą, uprasza się o liczne przybycie. — *Wydział.*

— **Ze szkolnictwa śląskiego.** Na posiedzeniu Wydziału krajowego d. 24. b. m. zamianowany

został Fr. Skulina stałym nauczycielem przy 5-klasowej szkole w Polskiej Lutyni. Zezwolono nadal na paralelki I. i V. klasy przy polskiej szkole ludowej w Łazach, oraz zgodzono się na stałą paralelkę przy IV. klasie tejże szkoły. —

— **Ze śl. Wydziału krajowego.** Przyjęto do wiadomości zakupna dwu parcel przez gminę Jabłonków i zezwolono na zaciągnięcie pożyczki 8.535 K 76 h na zapłatę ceny kupna. —

— **W sprawie zapomogi dla gmin dotkniętych gradobiciem** (Mosty przy Jabłonkowie, Łyżbice, Niebory, Guty, Smiłowice i inne gminy czeskie i niemieckie) Sejm na jednym z ostatnich posiedzeń na wniosek posła Michejdy (przeciw wnioskowi komisy sejmowej gospodarczej, która z funduszu krajowych nic nie chciała dać, a prośby o zapomogi odstąpiła c. k. Rządowi do uwzględnienia) uchwalił kredyt 20.000 K do dyspozycji Wydziału krajowego celem niesienia pomocy gminom tego roku dotkniętym przez gradobicie. Oprócz tego na wniosek posła Schenkenbacha uchwalił Sejm dalszą kwotę 20.000 K jako stały fundusz zapomogowy dla rolników dotkniętych przez klęski elementarne.

— **Koźdoń rozruca dalej pieniądze krajowe na ratowanie milionerów bielskich.** Sejm udziela subwencji gminom, które koniecznie weterynarza potrzebują a same nie są w stanie weterynarza utrzymać. We wielu miejscowościach dotąd weterynarza nie ma, bo odnośne gminy nie mogą ofiarować tyle, ile potrzeba. — Oczywiście, że takie miasta, które mają wielkie rzeźnie i są środowiskiem przemysłu i handlu, subwencji nie potrzebują, bo tam nieraz kilku weterynarzy osiada, znajdując chleb i odpowiedni dochód. — Biedne miasto Bielsk mimo to wniosło prośbę do Sejmu o stałą roczną subwencję 600 K na weterynarza miejskiego. Poseł „ludowy” Koźdoń referował i oczywiście (!!?) przyznał subwencję, odwołując się na to, że Cieszyn i Orłowa też subwencję otrzymały (aczkolwiek Orłowa i Cieszyn nie można w tym względzie porównać z Bielskiem i aczkolwiek jedna niesprawiedliwość nie usprawiedliwia dalszej niesprawiedliwości). Że kilku posłów Niemców, którzy kierują się tylko względami niemieckości, wbrew sprzeciwieniu się, naszych posłów przegłosowało i subwencję uchwaliło, temu się nie dziwimy, ale że zastępca chłopów tak gospodarzy dla bielskich fabrykantów, to sobie nasi rolnicy dobrze zapamiętaj! —

— **Zawsze jednacy.** Cieszyński urząd gminny wydał odezwę, w której publikuje się zakaz co do przejazdu przez Olzę pod mostem kolei Północnej. Oczywiście odezwę ogłoszono tylko w języku niemieckim w „Silesii”. Niewiadomo, co tu bardziej podziwiać, czy ślepotę cieszyńskich rządców miasta, czy też ich upartość. Wiadomo bowiem, że przez wspomniane miejsce jeżdżą ludzie, którzy przeważnie po niemiecku nie umieją. Dla kogóż więc to ogłoszenie w gazetach niemieckich?

— **Z Białej.** Uroczyste poświęcenie nowego gmachu seminaryum „T. S. L.” odbędzie się w niedzielę, d. 30. października. O godz. 10. przed południem wyruszy z boiska sokolego uroczysty pochód do kościoła parafialnego na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbędzie się poświęcenie nowej szkoły, które dokona Przew. ks. biskup Anatol Nowak z Krakowa. Dzień ten powinien być dla ludności polskiej na kresach świętem narodowym, to też spodziewać się należy, że w uroczystości tak rzadkiej wezmą udział tłumy publiczności. —

— W niedzielę, d. 30. października odbędą się na boisku sokolem zawody w pilce nożnej między drużyną sokolą a drużyną studencką „Kres”. Początek o godz. 2 1/2 po południu. —

— Tow. gimnastyczne „Sokół” w Białej urządza w niedzielę, d. 30. października w sali „Czytelnia polskiej” „Wieczór kościuszkowski”. W skład programu wchodzi: słowo wstępne, śpiew, produkcje muzyczne i przedstawienie dramatu p. t. „Matka żyje”. Początek o godz. 7 1/2 wieczorem. —

— W Rybarzowicach odbyło się w ubiegłą niedzielę uroczyste poświęcenie szkoły polskiej i kamienia węgielnego pod kościół. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Jan Miodoński z Łodygowic. W uroczystości brali pomiędzy innymi udział: radca dworu dr. Zalewski, starosta p. Biesiadecki z Białej, starosta p. Porth z Żywca, marszałek bielskiej Rady powiatowej poseł Łazarski, posłowie do Rady państwa Dobija i Wiącek, burmistrz p. Gürtler z Białej, notaryusz dr. Myciński z Białej, dyrektor gimn. polskiego p. Stein i dyr. szkoły polskiej p. Bobak z Białej, lekarz dr. Miodoński z Buczkowic, duchowieństwo z Białej, nauczycielstwo z okolicy, naczelnicy gmin sąsiednich i liczne straże pożarne. Uroczyste nabożeństwo w dotychczasowej kaplicy odprawił ks. katecheta z Łodygo-

## Cierpicie bole?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak uśmierającego bole, gojącego, wzmacniającego fluidu Feller'a z marką „Elsafluid”. Jest on rzeczywiście dobry! To nie jest tylko reklama! Próbną tuzin 5 K franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322, Kroacya.



wic. Kazanie wygłosił ks. dziekan Miodoński. Następnie udała się procesja ku kamieniowi węgielnemu i nowej szkole. Przemawiali ks. Miodoński, poseł Dobija, dr. Zalewski, kierownik szkoły Kosterka, dr. Łazarski i dr. Miodoński z Buczkowic. Cała uroczystość wywarła na uczestnikach głębokie wrażenie i z pewnością każdemu pozostanie w pamięci. Ludu zebrało się przeszło 5 tysięcy. —

— **Z Bielska.** (Znalezione zwłoki.) Dnia 21. b. m. znaleziono przy katolickim cmentarzu zwłoki mężczyzny, w którym rozpoznano 54-letniego włóczęgę Jerzego Pytlika z Mikuszowic. Obdukcja sądowa wykazała udar sercowy jako przyczynę śmierci. —

— **Z Bogumina** (dworca). Ci sami pewnie złoczyńcy, którzy okradli kościół, włamali się tej samej nocy do mieszkania lekarza dra Hoeschla. Dostali się do pokoju jadalnego, w którym skradli torebkę z zawartością 52 K, a następnie, bojąc się spłoszenia, umknęli. Po drodze wstąpili jeszcze do kupca Emila Nawrata, którego również okradli. Musi to być dobrze zorganizowana i sprytna banda złoczyńców. —

— (Germanizacyjna działalność naczelnika c. k. kolei państwowej w Boguminie.) Naczelnik stacji w Boguminie p. L. Schossberger przyjmuje do pracy różne zbieraniny, zegnane ze wszystkich krańców świata i przez „Nordmark” polecone. Przed 14 dniami miał pan naczelnik z tego powodu małą nieprzyjemność. Rekruci poszli do wojska, a przez to opróżniło się więcej miejsc, które miały zostać obsadzone samymi turnerami i nordmarkowcami. Ponieważ dzień przedtem urządzali pijatykę, więc mieli ciężkie głowy i do pracy się nie stawili. Pan naczelnik był w kłopotcie, bo pracy było bardzo dużo i zdawało się, że będzie trzeba ruch wstrzymać. Ale diabeł w nocy i muchy łapie, więc p. naczelnik przyjął napędce do pracy każdego bez względu na jego narodowość. Kiedy następnie nordmarkowcy wytrzeźwiali i stawili się, wtedy wydano przyjętych polskich i czeskich robotników. To jest czyn, za który należy się porządna kara. Nie zbywa nam więc nic innego, jak tylko częściej zaglądać na działalność p. naczelnika i jego pomocników i uczynić koniec jego germanizacyjnym zakusom. Kolej północną wykupiło państwo na korzyść wszystkich narodowości w państwie, dlatego nie możemy dopuścić, aby wyłączenie tylko nordmarkowcy ciągnęli korzyść z tego ze szkodą innych. Żyjemy jeszcze przecież w Austrii, gdzie i Słowianie mają coś do gadania. —

— **Z Jasienicy.** (Sprawozdanie z ogólnych dochodów na sztandar.) Członkowie grupy Jasienickiej złożyli na sztandar w przeciągu dwóch lat w następujących oddziałach: z appetury 70 K 20 h, z politurnie maszynowej 25 K, z iberpoliturni i grundyrowni 57 K 40 h, w stolarni 73 K 30 h, w szrubarni 48 K 70 h, w pakowni 21 K 10 h, w raszpłowni 15 K 70 h, w szlajfie 8 K 50 h, w ogibarni 29 K 90 h, razem złożyli 349 K 80 h. Na ten cel ofiarował p. Józef Gruszka 2 K, p. Józef Szary 1 K, p. Józef Rakowski 1 K, p. Łuczkowa 1 K. W roku 1909 czysty dochód z wycieczki 16 K 3 h, z przedstawienia amatorskiego 6 K 80 h, z dwuletniej rocznicy 20 K 2 h, ze składki na zgromadzeniu w Bierach 4 K 50 h, z balu 21 K 88 h, na zgromadzeniu u p. Handzla 3 K 60 h, z drugiej wycieczki 41 K, z 10% procentu grupy uchwalono 103 K 92 h, procent od składek 5 K 95 h. Sztandar na nasze życzenia wykonany został w Krakowie w zakładzie SS. Felicyanek, ul. Smoleńska 2 i kosztuje sam sztandar 862 K. — Za tak piękne wykonanie sztandaru, czujemy się winni złożyć temu zakładowi serdeczne podziękowanie i polecamy go wszystkim związkom i stowarzyszeniom. Sztandar uroczystie poświęcony został 16. października przez ks. administratora Stanisława Nowaka i serdecznie mu dziękujemy za wszystkie przytem poniesiony trud jako też chrzestnym ojcom i również zastępcy chrzestnego ojca. Składamy dalej serdeczne podziękowanie wszystkim grupom i delegatom za ofiary złożone przy poświęceniu i wbijaniu gwoździ. Przy wbijaniu gwoździ złożyli: chrzestna matka p. Franciszka Banet 100 K, chrzestny ojciec p. Karol Tomaszek 50 K, zastępca chrzestnego ojca p. Jerzy Korzus 10 K, przewodniczący grupy 4 K, zastępca p. dyrektora 10 K, katolicka młodzież, Cieszyn 5 K, „Stowarzyszenie rękodzielnicze” z Białej 5 K, „Czytelnia katolicka”, Cieszyn 5 K, „P. Z. z. chrz.” z Białej 5 K, grupa z Niemieckiej Lutyni 5 K, grupa Cieszyn 10 K, „Stowarzyszenie chrześc. rob.” w Skoczowie 20 K, grupa „Chrześc. rob.” z Mazańcowic 2 K, grupa

„Chrześc. rob.” z Ustronia 2 K, grupa „Chrześc. rob.” z Dziedzic 6 K, p. Andrzej Łuczek 5 K, przelozony gminy p. Jerzy Zender 5 K, p. Jan Kozielski 5 K, sekretarz grupy 2 K, p. Zuzanna Kołodziejowa 2 K, p. Paweł Piszczalka 2 K, p. Pudółko z Czechowic 1 K. Na ten cel ofiarowali: ks. poseł Londzin 20 K, p. Franciszek Weiner 2 K, p. Maria Ochsner 5 K, p. Franciszek Handzel, gospodki 6 K, razem 294 K. Dochody w dzień poświęcenia 157 K 80 h. Wszystkiego razem zebrano 1.030 K 30 h, sztandar kosztował 862 K, pozostaje nadwyżka 168 K 30 h. Przy poświęceniu ogólne rozchody 293 K 30 h, pozostałość ze sztandaru 168 K 30 h, pozostaje niedobór 125 K. W imieniu zarządu grupy składamy niniejszem wszystkim ofiarodawcom jeszcze raz serdeczne podziękowanie i upraszamy o dalsze datki. —

— **Z Dolnego Międzyrzecza.** W niedzielę, d. 16. października urządziła „Czytelnia katolicka” w Międzyrzeczu Dolnym w gminnej gospodzie przedstawienie amatorskie, przy którym odegrano znaną sztukę K. Miarki „Kulturnik”. Na zakończenie odegrano jeszcze nader wesołą sztukę „Stawka”. Wieczorek ten pokazał znów, jaką siłę przyciągającą mają przedstawienia amatorskie, gdyż obszerne sala była zapełniona. Amatorzy odegrali swoje role w mistrzowski sposób, publiczność zaś z gorącym uznaniem przyjęła obie sztuki i bawiła się następnie w najpiękniejszej zgodzie, bez najmniejszego wybryku kilka godzin wesoło. —

## Rozmaitości.

— **Katastrofa żywiołowa we Włoszech.** W nocy z niedzieli na poniedziałek nawiedziła niszcząca burza z oberwaniem chmur całą okolicę Wezuwiusza we Włoszech w znacznym promieniu, wyrządzając olbrzymie szkody, nie szczędząc również życia ludzkiego. Wprawdzie pierwsze wiadomości o klęsce były przesadzone, ale mimo to rzeczywiste, choć mniejsze, rozmiary klęski wystarczają, ażeby ją nazwać katastrofą. Ucierpiał zwłaszcza prześliznięte okolice Neapolu i Salerna, tudzież uroczą wyspę Ischia. Orkan zerwał w Neapolu dachy z trzech domów, zburzył mnóstwo kominów, wiele dachów uszkodził częściowo, wogóle zrywał i rzucał wszystko, co nie miało dostępną, ażeby się oprzeć szalonemu prądowi. Gdy burza nieco ucichła, nastąpiło oberwanie chmury, a chwilowa powódź wyrządziła olbrzymie szkody. W samym mieście wybuchnął w czasie burzy pożar w czterech punktach miasta. Pożar spowodowały pioruny. W szeregu miast, dotkniętych katastrofą żywiołową, Neapol najmniej ucierpiał. Wiele ucierpiała miejscowość Casamicciola. Ogromne masy wody wtargnęły do tej miejscowości i zniszczyły dzielnicę Rita. 9 osób zginęło w falach. Mieszkańcy, którzy uciekli z Casamicciola, opowiadają straszne szczegóły o katastrofie. Orkan był tak gwałtowny, że wśród ludności zapanowała panika. Jeden z nich opowiadał, że podczas ucieczki widział 14 zwłok i sądzi, że jeszcze wielu ludzi leży pod gruzami. Na górze San Nicola, gdzie wiele osób się schroniło, znajdują się całe rodziny w politowaniu godnym stanie. Wszystkie zakłady kąpielowe w Casamicciola są zniszczone. Dwanaście osób, które się właśnie kąpały, nie zdołały uciec i zostały przez fale morskie porwane. Namul, naniesiony przez morze, leży 8 metrów wysoko. Najbardziej dotkniętą została miejscowość Cetara, gdzie zginęło około 200 osób. Wzdłuż całego wybrzeża Amalfi powódź wyrządziła znaczne szkody. Dokładnych wiadomości brak z powodu przerwy w połączeniach telegraficznych i telefonicznych. Wszędzie, gdzie cyklon szalał, miejscowości zostały po części zniszczone i także wiele osób zginęło. O powodzi na wyspie Ischia (Iskja) dowiedziano się w Neapolu za pośrednictwem pewnego policjanta, który z narażeniem życia przybył tutaj na czołwie z wyspy. Na wyspę wysłano 2 parowce z pionierami. Prace ratunkowe są bardzo utrudnione z powodu namulu, który morze naniósł i z powodu przerwanej komunikacji. —

— **Uwolnienie Le Névé.** Wczoraj rozpoczęła się w Londynie rozprawa przeciw Le Névé, przyjacielce zasądzona na śmierć Crippena. Obronca w długiej mowie wywodził, że jego klientka jest niewinna, że nie miała pojęcia o popełnionej przez Crippena zbrodni, o której się dowiedziała dopiero, gdy ją na okręcie wraz z Crippenem aresztowano. Zastępca aktu oskarżenia przeciwnie wywodził, że Le Névé nie tylko wiedziała o zbrodni, ale że ją czynnie popierała. Mimo to po przeprowadzonej rozprawie Le Névé została uwolniona od oskarżenia o współudział w zamordowaniu żony Crip-

pena. Wyrok na Crippenie wykonany zostanie 19. listopada, jeśli do tego czasu Crippen nie zgłosi apelacji od wyroku. —

— **Katastrofa okrętowa.** Z Port au Prince telegrafują: Kanonierka z Haiti „Liberté” zatonała z powodu eksplozji. 70 ludzi zginęło, pomiędzy nimi 10 jenerałów. —

— **Użyjcie,** gdy jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, zaflegmieni, fluidu Feller z marką „Elsafluid”. Przekonał się sam o jego skutku leczniczym, przy bólu piersi, szyi i t. p. — uspokajającym kaszel, orzeźwiającym. Próbną tuzin 5 koron, dwa tuziny 8 koron 60 hal. franko. — Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya. —

— **Kaszlących uwagę** zwracamy na inserat: Thymomel Scillae, który to preparat dobrze się oświadczył i bywa często przez lekarzy przepisywany.

— **Upadek aeroplanu na ulicę.** Z Paryża telegrafują: W sobotę po południu awiator Baillot, jadąc na monoplanie, uderzył o maszt przewodów elektrycznych na ulicy Avenue des Champs Juliette w Limoges. Liczne przechodząca publiczność rozbiegła się w przerażeniu, ale niektóre osoby nie zdołały na czas umknąć i spadający aeroplan powalił je na ziemię i poranił. Pewna kobieta zraniona w głowę, wyzionęła ducha na miejscu, a jakaś dziewczyna i dziecko odniosły ciężkie rany. Aeroplan został zniszczony, jednakże Baillot wyszedł z lekkimi uszkodzeniami ciała. Tłum chciał zlynchować Baillota, którego z trudem ocaliła policja. —

— **Dzieci słabowite** stają się prędko silnemi i tegiem, jeżeli im się daje Scotta Emulzy z tranu wątrobianego z hypofosfitami wapnia i natronu. Jest ona daleko lepszą, niż zwykły tran wątrobiany, ponieważ bierze się ją zawsze z zamknięciem, jest łatwo strawną i pokazuje swą błogą działalność w najkrótszym czasie. Scotta Emulsa czyni kości zdrowymi i prostymi, przyspiesza rozwój tęgiego ciała i silnych muskułów. Wtedy zaczynają dzieci być żywymi i skaczą wokół, pełne radości z życia, jak sobie tego tylko można życzyć. —

— **Ochładzające, uśmierzające bóle, nie-dopuszczające do zapalenia działanie,** które bardzo dobrze wpływa na grojenie się ran przez nią ochronionych zjednało praskiej maści domowej z aptoki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze sławę znakomitego środka domowego, wskutek tego używanie jej utrzymuje się i rozszerza coraz bardziej. Nabyć ją można także w tutejszych aptekach. —

— **Gdy strzelba sama wystrzeli.** Dnia 24. sierpnia b. r. zostało zastrzelone w Studziencie na Morawie dwuletnie dziecko rolnika Fr. Grohmann, kiedy spało w pokoju w kolebce. Przy badaniu sprawy okazało się, że strzelba wisząca na szafie spadła i wystrzeliła, a nabój trafił śpiącą dziecinę. Grohmann oskarżono dlatego, że z powodu jego nieostrożności życie ludzkie zostało narażone na niebezpieczeństwo. Rozprawa odbyła się w krajowym sądzie w Opawie 5. b. m. Według zeznań Anny Grohmannowej przyszedł obwiniony 22. sierpnia z polowania i zawiesił nabitą strzelbę na szafie. W odległości zaledwie 42 kroków od mieszkania Grohmann przechodził tor kolejowy; prawdopodobnie lekko zawieszona strzelba wskutek wstrząśnienia od przejeżdżającego pociągu spadła z szafy i przy tem wystrzeliła. Grohmann skazano jednak na tydzień więzienia. —

— **Wypadki awiatorów.** Awiator Horwat spadł w Budapeszcie z aparatem z wysokości 10 metrów i doznał śmiertelnych obrażeń. Aparat zniszczony. — Porucznik Mente, który się wzniósł w Magdeburgu na aparacie typu Wrighta, spadł i zabił się na miejscu. Aparat zniszczony. — Blanchard spadł w Issy les Moulineaux we Francji, gdy w powrocie z Bourges chciał lądować. Spadł on z wysokości 30 metrów i na miejscu się zabił. — Porucznik Labietti, który wzniósł się w Rzymie aeroplanem, przy lądowaniu spadł tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu. —

— **Skazani na śmierć.** W r. 1899 skazanych zostało na śmierć w Austrii 69 osób, z których 4 stracono; w r. 1900 odsądzono 72, stracono 4, w r. 1901 odsądzono 64, stracono 4, w r. 1902 odsądzono 54, stracono 2, w r. 1903 odsądzono 64, stracono 3, w r. 1904 odsądzono 49, w r. 1905 43, w r. 1906 54, w r. 1907 46 a w r. 1908 45 a nie stracono w tych latach ani jednego; w r. 1909 odsądzono 33 a stracono 1. —

**M I O D**  
prawdziwy i czysty z gwarancją roszylam w 5 kg blaszankach po K 5.— **BERNARD WEINRAUB**  
w Suchostawie 11, via TARNOPOL.



**Dr. B. Grünzweig**pówrócił  
i ordynuje w Strumieniu (Śl. austr.)Skład sukna fabrycznego  
**Gustaw Pollak**w Cieszynie  
Skład: Saska Kępa nr. 2.

P. T.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na moje nowości jesienne i zimowe w wszystkich gatunkach materij dla mężczyzn i chłopców i donoszę, że pozostałem wierny moim dotychczasowym zasadom sprzedawać tylko dobre i pewne jakości po cenach fabrycznych.

Znaleść można u mnie wielki wybór w dobrych aż do najlepszych materij, jakoteż modne i czarne kamgarny, materje na paltoty, grube materje tak zwane Loden na ubrania i surduty gładkie i pstre, materje na spodnie i t. d. po rzeczywiste tanich cenach. Za ściśle solidną i akuratającą obsługę ręczy dobra sława mego interesu.

Z poważaniem

**Gustaw Pollak**  
Skład sukna fabrycznego  
Cieszyn, Saska Kępa nr. 2  
w pobliżu mostu nad Olzą.

**Kalendarze na r. 1911**

do nabyć w księgarni

**Edw. Feitzingera w Cieszynie, Wyższa brama.**

Kalendarz Powozowy Poleki 40 h	100 rycin. W sztywnej oprawie, tom po 2 kor
Kalendarz Katolicki 40 h	Skarb domowy, Wielki kalendarz bogato ilustrowany, w sześćdziesiąt, opr. K 1.20
Kalendarz Marjański po 60 h i 80 h	Kalendarz ewangelicki Oleszyński 40 h
Kalendarz Majów. Rodziny, po 60 h i 80 h	Gereea ewangel. Kalendarz królewsko-ruski 65 h
Kalendarz Sierosy Pasa Jezusa 80 h	Kalendarz świąteczny, do odrywania, faghowe dla rolników, myśliwców, rzemieślników, kupców i t. d.
Wielki kalendarz powieściowy po 90 h i 1 kor.	Różne inne kalendarze, także niemlekkie i ozdobne po 40 h do 2-40 kor.
Mały kalendarz powieściowy po 90 h i 1 kor.	
Kalendarz Wesołościowy po 90 h i 1 kor.	
Przyjaciel żołnierza po 90 h i 1 kor.	
Podręcznik starożytności po 90 h	
Kalendarz Uniwersalny, Tom I i II. Największy kalendarz dla zabawy, zawiera przeszło	

Sprzedawcom daje się znaczny rabat.

**Ogłoszenie.**

Podaję P. T. Publiczności do wiadomości, że nowy zbudowany arcyksiążęcy młyn w Zabłociu przy Strumieniu jest już w ruchu od 25. października b. r.

Upraszam Szanownych panów gospodarzy z okolicy Strumienia o liczne uczęszczanie z mlewem.

Z poważaniem

**Walenty Grünastl,**  
dzierżawca młyna.

Wszystkie gatunki „Prószków do pola” jak kajnit, superfosfat, tomasówka po najtańszych cenach na składzie. Tak samo papier na dachy i ter. Zmiana na makę i inne towary i zakupno wszystkich gatunków zboża (obila) u

**Rudolfa Białka pod Modrą w Cieszynie.****Pieniądze szybko**

zarobić można przez sprzedaż artykułów potrzebnych w każdym domostwie. Zastępstwo to można wykonywać jako poboczne zatrudnienie bez straty czasu i jest odpowiednie dla inteligentnego robotnika jakoteż dla każdego, kto ma większe znajomości. Kto zapewnić sobie chce łatwo i bez kapitału piękny poboczny dochód, niech użyje tej sposobności i poda adres z bliższem podaniem stosunków pod adresem:

Pocztowa skrzynka nr. 41 (pocztowa skrzynka 41.)  
**ŽIŽKOV U PRAHY.**

**Filia skoczowska**  
**Towarzystwa oszczędności i zaliczek**  
w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką  
(w Skoczowie w Rynku, w domu błog. Sarkandra)

przyjmuje od członków i nieczłonków

**wkładki na oszczędność**

do oprocentowania i płaci od nich

**4%**

rocznie, za całe półmiesiąc, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.  
Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu

**Zarząd.****Jasna głowa**

przywłaszcza sobie postępy, które  
chemia spożywcza dla kobiet stwarza.

Dr. Oetker prosi, że pieczywa po 12 h zastępuje w zupełności dr. żyte, robi babki, torty i różne ciasta, waku-tek czego ciasto staje się pulchne, większe, smaczniejsze i lekko strawne

Dr. Oetker Pudding po 12 h z mlekiem gotowane, dają lekkie i tanie l-guminy dla dzieci i dorosłych.

Dr. Oetker okier wanilowy po 12 h służy do waniliowania czekolady, herbaty, puddingu, naleśnika, podlewki, kremu i zastępuje całkowicie wanilię w strączkach. Zawartość takiej paczki odpowiada 2-3 strączków dobrej wanili.

Dokładne recepty pouczające na każdym opakowaniu. Wszędzie i we wszystkich handlach kolonialnych do nabyć.

Prospecty darmo!

**Dr. OETKER, Baden-Wiedeń.****!!! NA !!!**

sezon jesienny i zimowy poleca się do nader niskich cenach kartony, barechety, materje, jakoteż resztki w każdej długości na jupki, fartuchy, suknie i dziecinne ubrania. Wielki wybór gotowych jupek, ubrań dla dzieci i obuwia.

**Jakób Mechner, Chybi.****Kożuch (Reisepelz)**

całkiem nowy, wartości 1.400 K jest tanio do sprzedania. Zgłoszenia łaskawe przyjmuje: Franciszek Duda, ul. Prutkowa 35, Cieszyn. :: ::

Zarząd dóbr arcyksiążęcych w Plescu poszukuje od 1. stycznia 1911

**egzaminowanego kowala.**

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr arcyks. w Plescu.

**Chałupa murowana**

w stylu wili, na przedmieściu, z ogródkiem, polem i placami budowlanymi lub też bez pola, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomości udzieli Adam Wojnar, gospodarki naprzeciw „Modrej gwiazdy” w Cieszynie.

**20—40 kor. dziennie**

mogą zarobić łatwo wymowni panowie przez objęcie zastępstwa solidnej i ruchliwej firmy polskiej. Warunki jak najlepsze; usługa rzetelna i skora. Można objąć także pobocznie. Adresować: Postschleßbach 254, Poznań-Posen.

**DOM**

7 większych pokoi, chlew, chlewki, drewnie, wielki ogród, 15 minut od dworca kolejowego w Cieszynie, obok drogi cesarskiej w Starej Sibiży nr. 66. jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela domu.

**Realność**

w gminie Końskiej, 5 minut od dworca, 1/4 godziny od hut żelaznych w Trzyńcu oddalona, w obszarze 19 morgów pola, razem z budynkami jest zaraz do wynajęcia lub od 2 do 10 morgów dobrej roli z wolnej ręki do sprzedania. Pole to leży przy dobrej drodze gminnej i jest zatem na placu budowlane bardzo zdadne. Oprócz tego jest także jeden wóz, 1 koń i dobra kolasa do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel p. Emil Szezygł, sekretarz gminny w Sibiży.

**PAROBEK**

starszy, obeznany z wszystkimi robotami rolnymi, potrzebny zaraz albo też później na fare. Bliższa wiadomość w Redakcji „Gwiazdki”.

**Koron 5.000 zarobku**

płać każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekoya  
**300 sztuk tylko za koron 6**  
nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem 3-letnim poręczeniem. 1 ameryk. złoty double lafcuszek, 2 ameryk. złote double pierścienie (dla panów i pań), 1 aniel, posłany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierza i piersiowych, 1 ameryk. szczyrtek 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie. najnowszej fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróży, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skóry, 1 para amer. butonów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent ang. barometr, 1 salon. album z 86 stron. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolba na azyję lub do włosów z prawdziwych oryentalnych dyblów w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

**J. Gelb, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.**

N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostaną darmo dołączone 1 prim ang. brzytwa do golenia, albo 6 białych chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

**Niema żadnej wątpliwości**

aby przy reumatyzmie, gościu, newralgii i odmrożeniu nie odniósł pewnego skutku przez lekarzy polecony

**CONTRHEUMAN**

słowny znak ochronny dla  
(Mentholo salicylowanego ekstraktu kasztanowego)

który jest środkiem, na którego zawsze można się spuścić, który przyczynia się do szybkiego uspokojenia i nśmierzienia bóleści, do wśania spuchlizny i odzyskania ruchli-wości stawów i usunięcia swędzenia i nadzwyczaj szybko działa przy wćieraniach, masowaniu i okładach.

1 tuba 1 koronę.

Wyrób i główny skład  
**W APTECE B. FRAGNERA,**  
c. k. dostawcy nadwornego, Praga-III., nr. 208.

Przy nadesłaniu naprzed K 1-50 przesyła się franko 1 tubę  
„ „ „ K 5- „ „ „ 5 tub  
„ „ „ K 9- „ „ „ 10 tub.

Pozór na nazwę preparatu i wytwórcy!

Składy w aptekach:

W Cieszynie: apteki Edwarda Raschki, dra K. Zaara,  
Karola Turka.

**Księgarnia****EDW. FEITZINGERA**

w CIESZYNIE, Wyższa brama

najstarsza i najpierwsza

zajmująca się już od 30 lat rozpowszechnieniem książek, nut i obrazów polskich na Śląsku, poleca się w razie potrzeby takich łask. względem Szan. Publiczności. Katalog najrozmaitszych książek ludowych, religijnych, światowych i innych darmo i franko. Razem poleca bogato zaopatrzony

skład papierów, przyborów dla szkół, kancelaryi, urzędów gmin i parafialn., do pisania, do rysowania i malowania, jako też wszystkich materyałów dla prac amatorskich, jak do fotografowania, rzeźbiarstwa, wypalania na drzewie, dekoracje do okien.

Roboty drukarskie i introligatorskie wykonywa się pięknie i tanio.

Wielki skład najładniejszych kart widokowych (pocztówek) Cieszyna, Śląska, Beskid, Tatry, również typy mieszkańców. W kartach widokowych wszystkich rodzajów zawsze najładniejsze nowości. Najtańsze źródło dla wygotowania ładnych kart widokowych dla kupców, gospodzek i prywatystów według nadesłanych obrazów.

Nie omieszkać nabyć!

Nie omieszkać nabyć!

**T. Siemiradzkiego****Porozbiorowe Dzieje Polski**

czyli jak naród polski walczył za ojczyznę. Dzieło dwutomowe, objętości 606 stron, związanych w jedną książkę, wyszło nakładem „Polskiego Towarzystwa Wydawniczego” w Cieszynie. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza broszurowanego K 4, oprawnego K 5. — Zamawiający wprost pod adresem „Polskiego Towarzystwa Wydawniczego” w Cieszynie lub administracji „Dziennika Cieszyńskiego”, nie ponoszą kosztów przesyłki pocztowej.

**Trzy jochy pola**

we Frysztales, Dolne przedmieście, położone przy drodze do Piotrowic, naprzeciw kolei i walcowni żelaza są zaraz także po jednym jochu do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Józef Młohna, gospodarki we Frysztales nr. III.

**K. i C. POPOW**  
najlepsza HERBATA światowa



**AGENCI I KOLPORTERZY**

którzy pragną objąć zastępstwo nasze, dające im do kilkadziesiąt marek zarobku dziennego, zechcą się zgłosić zaraz. Szczegóły bezpłatnie. Adres: Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań-Posen, Gr. Gerberstr. 37.

**Na początku**

licznych poważnych zasnęć pojawia się ledwie widoczny lekki kaszel. Dlatego powinno się zaraz przy takich objawach użyć

**Thymomel Scillae**

środku przez lekarzy poleconego, o przyjemnym smaku, aby zapobiedz groźnemu niebezpieczeństwu.

Wyrób i skład w

**aptece B. Fragnera**  
c. k. dostawcy nadwornego

Praga-III., nr. 203.

Proszę się zapytać lekarza.

1 butelka 2-20 K. Pocztą franko za poprzednim nadesłaniem 2-90 K 3 butelki za poprzednim nadesłaniem 7-— K. 10 butelek za poprzednim nadesłaniem 20-— K

Pozór na nazwę preparatu

i imię wytwórcy i na  
markę ochronną.



Składy w aptekach: W Cieszynie: apteka Edwarda Raschki, dra K. Zaara, Karola Turka.

**Chrońmy każde zranienie przed zanieczyszczeniem**

i okrywajmy je okładem antyseptycznym.

Od lat 40 okazuje się tak zwana **praska maś domowa** skutecznym środkiem leczenia ran. Ochronia ona rany, uśmierza zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza gojenie i zbliznianie.

Godzienna przesyłka pocztowa.

1 puszkę 70 h. Za przesłaniem 3 K 16 h wysyła się 4 puszkę, za 7 K 10 puszek franco do wszystkich stacji kolejowych austriacko-węgier. monarchii.

BACZNOŚĆ na nazwę preparatu i wyrobienie, cenę i markę ochronną. Prawdziwa tylko po 70 h.

SKŁAD GŁÓWNY:

**B. FRAGNERA**, c. k. nadwornego dostawcy

apteka „**POD CZARNYM ORŁEM**”

Praga, Kleinseite, róg ul. Neruda Nr. 203.

Składy w aptekach Austrii i Węgier.

**Kapellnera****„TITANIA”****szybki parzak karmy dla bydła**

z otwierającym się płaszczem, cały z kutego żelaza,  
jest pod gwarancją najtrwalszy.



Zużycie materiału palnego jest bajecznie małe, już po 3 do 8 minutach palenia otrzyma się pełną parę.

Przez parzenie karmy w Kapellnera „Titania” parzaku, staje się ona posilniejszą, zdrowszą, lichą zaś paszę znowu robi użyteczną.

— Kilka tysięcy stoją w użyciu. —

Z nadesłanych uznań o Kapellnera „Titania” parzaku wynika, że z powodu ułatwienia pracy, oszczędzenia na opale, szybkiego zaparzenia paszy i t. d. parzak ten jest godny pochwały. Prospekty i listy dziękczynne na żądanie za darmo i oplatnie.

**Adolf Kapellner, Biała**  
ul. Główna nr. 1.

**Latarnie grobowe**

z różnego barwnego transparentowego papieru, wspaniała najtansza ozdoba grobów. 1 sztuka według wielkości od 40 h do 1 K 20 h, dalej jedwabny papier do kwiatów w wszystkich barwach i części składowe kwiatów poleca

**EDWARD FEITZINGER**, w Cieszynie  
Rynek Wyższy.

Uczcie się na **Samouczku Reussnera** w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo

**Samouczek** ten stał się już potrzebny, pomocny i użyteczny

dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się sam bez pomocy nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po niemiecku, francusku, angielsku, rusku i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na **Samouczek**, zwraca się z tysiącennym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszym nawet uzdolnieniem umysłowym, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do **Samouczka**. A po ukończeniu studiów szkolnych, szczególnie zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpocząć na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy **Samouczka**. Konwersacja bowiem stanowi kwintę nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 600 000 zwolenników metody nauczania **Reussnera** i 2.000 jego uczniów osobistych, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego **Samouczków**, istniejących od r. 1880, których ceny są stosunkowo niskie, jak n. p.: hal. 16, 36 i kor. 1.20, 2.40, 3.60, 4-— **Samouczki Reussnera** są do nabycia we wszystkich księgarniach. — Główna sprzedaż w księgarni **Ed. Feitzingera** w Cieszynie, Śląsk.

**Cały Cieszyn**

— mówi o tem, że —

**W „Spółce spożywczej”  
(konsumie) w Cieszynie**

jest towar najlepszy, najtańszy i najświeższy a obsługa  
szybsza, jak w każdym innym sklepie.

**Dlaczego?**

1. **Bo „Spółka”** zakupując towar masami, uabywa go taniej niż kupiec, który kupuje go w małych ilościach.

2. **Bo „Spółka”** mając ogromny obdyt w mieście i okolicy, sprowadza towar często.

3. **Bo „Spółka”** posiadając personal fachowo wyszkolony, a sklep wzorowo urządzony i zaopatrzony w nadzwyczaj obfity wybór towarów, jest w stanie zadowolić choćby najbardziej wybrednego i wymagającego.

— Nakupować mogą i nieczłonkowie. —

**Sklep główny: „Dom Narodowy”**

I. ul. Bielska nr. 12.  
Filie: II. Bobreckie Wzgórze.  
III. Niebory.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone

**maszyny do szycia i haftu**

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

**Wiktor Barczyński**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny są tak skonstruowane, że można na nich bez żadnych specjalnych aparatów szyc lub haftować. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów, tudzież kursa kroju urządza firma we wszystkich miejscowościach Śląska. Wszelkich dokładniejszych wyjaśnień udziela się na żądanie każdego czasu.

**Już nigdy!**

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann'a Steckenpferd-mydła liliowo-mlecznego (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

**Spolegliwy, trzeźwy kuczer**

umiejący dobrze jeździć, zostanie zaraz przyjęty.

— Zonaci mają pierwszeństwo. —

**Wielki młyn w Cieszynie: Jan Fasan**

**Baczność!**

Kto chce dobre mieć obuwie na zimę, niech kupi u

**Ludwika Białka**

w Cieszynie, ul. Zamkowa 22, „pod Modrą”

buty polskie, proste i guńiane, styfety, sznurówki z rozmaitej skóry i sukna, męskie, żeńskie i dla dzieci, w rozmaitych wielkim wyborze. Także papucie filcowe i guńiane, mycki (baranice) we wielkim wyborze.

Tania i rzetelna obsługa.

**Zuzanna Ronge, konc. pośrednictwo  
służby w Skoczowie.**

Każda dziewczyna, począwszy od 14. roku życia, otrzyma dobrą, stałą służbę. Taksamo kucharki, pokojówki, dziewczyny do dzieci i t. d., także parobcy i pogonicze. Przyjmuję służących na miesiąc, na 1/4 roku i wyżej.

Najlepsze ozenki źródło zakupna!

**Tanie pierze!**

szare, dobre, skubane 1 1/2 2 K;  
topase 2 K 40 h; półbiałe pierwsze  
jakości 2 K 80 h; białe 4 K; białe,  
puchołate 5 A 10 K; najlepsze jako-  
ści, anielnoblite, skubane 6 K 40 h,  
8 K; szary puchoł 6 K, 7 K; deli-  
katny biały 10 K; najlepszy puchoł  
piersiowy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg oplatne.

**Gotowe pierzyny**

z gęstego, czerwonego, błękitnego, białego lub złotego nankingu i sztuka 180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda długości 80 cm, a szerokości 60 cm, napelnione świeżym, szarą, bardzo trwałym, puchołatym pierzem 16 K, półpuchoł 20 K, puchoł 24 K. Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 3 K 50 h, 4 K, sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h. Podpierzyny z mocnego, kratowanego grądla, 180 cm długie, 116 cm szerokie 12 K 80 h, 14 K 80 h. — Rozsyłka za pobraniem pocztowem, poczynawszy od 12 K oplatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za nieodpowiednie pieniądze napowrót. Wyzerpujący oennik darmo i oplat.

**S. BENISCH** w DESCHENITZ Nr. 857 (Böhmen).

**MASZYNY ROLNICZE**

sieczkarnie, młocarnie, kieraty, siwniki, tryjery, kopiarki, wórkowki, masłnice i t. p. maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia „Singere”, „Centralbobbin”, poleca w najlepszych gatunkach a po najprzystępniejszych cenach

**Gustaw Blumenkranz,**

skład maszyn rolniczych i do szycia  
**CIESZYN, Saska Kępa nr. 23.**

**JAN ŁABĘDŹ**

kuśnierz w Cieszynie, Saska Kępa

poleca swój sklep kuśnierski zaopatrzony w kuśnierskie wyroby j. t.: kołnierze, mułki, czapki, szubry do podróżowania, kozuchy dla pań i dla panów. Także reparacje będą prędko i dobrze wykonane po najniższych cenach.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — A  
półrocznie . . . 3 „ 50 „  
kwartalnie . . . 1 „ 75 „

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 — A  
półrocznie . . . 3 „ — „  
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 A.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 A od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 2. listopada 1910.

Nr. 88.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

## Drożyzna mieszkań.

W dzisiejszych czasach ogólnej drożyzny jedną z największych bolączek społecznych jest sprawa mieszkań, zwłaszcza mniejszych mieszkań. Wydatki na mieszkanie w sferach niższych, a nawet u sfer średnio-zamożnych pochłaniają około 25% ogólnych dochodów. Ceny mieszkań z roku na rok a nawet w ciągu jednego roku parę razy podskakują w górę, tak, że biedny człowiek nie może opłacić najmu za mieszkanie. A zresztą, jak wyglądają te małe mieszkania? W jednym pokoju śpi czasem kilkanaście osób i to obojczy płci, a oprócz tego przyjmuje się na noc jeszcze osoby przygodne, aby w ten sposób módz opłacić wysoki czynsz za mieszkanie. Wobec takich stosunków mieszkaniowych szerzą się w zastraszający sposób rozmaite choroby zakaźne, najczęściej suchoty. W r. 1907 odbyło się konstytuujące zebranie centralnej komisji dla reformy mieszkań w Austrii. Na tem zebraniu przemawiał też ówczesny minister spraw wewn., a dzisiejszy prezydent ministrów bar. Bienerth, który zaznaczył, że najlepszym środkiem na zwalczanie suchoty i innych chorób zakaźnych byłoby polepszenie stosunków mieszkaniowych. Niestety rząd do dzisiaj prawie że nic nie uczynił, aby naprawić te nieznosne stosunki mieszkaniowe.

Prawie we wszystkich państwach europejskich panują złe stosunki pod względem mieszkań, ale w Austrii braki te występują w najjaskrawszym świetle. W znacznej części ponosi tu winę rząd, który nakłada nadzwyczaj wysoki podatek domowo-czynszowy. Tymczasem zagranicą sprawa mieszkaniowa stoi daleko lepiej, a to dzięki stosownemu poparciu ze strony odnośnych państw. Wielką przysługę na tem polu oddają osobne towarzystwa dla zakładania tanich mieszkań. Są to przeważnie towarzystwa udziałowe. Udziałowcy płacą przeważnie tylko 10% ogólnych kosztów jako udziały, a 90% pokrywa się zapomocą operacji kredytowych. Mianowicie 50—60% dostarczają kasy oszczędnościowe, zakłady hipoteczne i t. p., zaś 30%, wzgl. 40% dostarcza państwo lub gmina za miernem opodatkowaniem pożyczki albo też sumy tej dostarczają zakłady ubezpieczenia społecznego na podstawie gwarancji odnośnego państwa, gminy lub większego związku publicznego (komunalnego). Państwowa pomoc jest tu w każdym razie miarodajną. Rząd pruski wydał na polepszenie mieszkań robotników, którzy byli zajęci w zakładach państwowych i mniejszych urzędników państwowych w 11 latach ogółem 132 milionów marek. Również Rzesza niemiecka założyła w r. 1901 fundusz mieszkaniowy dla robotników i niższych urzędników państwowych. Nadzwyczajne wydatki na ten fundusz wynosiły aż do r. 1909 37 milionów marek. Charakterystyczną rzeczą jest, że stopa podatkowa przy tego rodzaju przedsiębiorstwach w państwie niemieckim jest nadzwyczaj niska, bo wynosi tylko 5 1/2% od całego kapitału, wydanego na budowę tanich mieszkań. Tymczasem u nas ciężary publiczne są nadzwyczaj wysokie; podatek domowo-czynszowy razem z dodatkami pochłania często około 50% całego czynszu najmowego. Do tego trzeba dodać jeszcze zdzierstwo przedsiębiorców budowlanych i monopol kapitalistów, którzy od wydanych kapitałów żądają 6—8% odsetek.

W Anglii stosunki mieszkaniowe są tego rodzaju, że tylko robotnicy niefachowi mają łyche mieszkania. Rząd angielski dąży do tego, aby i ta najniższa warstwa robotników mogła mieszkać z swoją rodziną we własnym domu. W Anglii wy-

dały publiczne korporacje dotychczas około 250 milionów koron na nowe tanie mieszkania. Tak samo w Irlandyi rząd wydaje miliony na polepszenie mieszkań. Towarzystwa dobroczynne wybudowały tam mieszkania dla 130.000 osób. Różne towarzystwa gospodarcze wystawiły około 47.000 domów kosztem 240 milionów koron. Do tego trzeba doliczyć 2000 specjalnych towarzystw dla budowania domów z 600.000 członków i z własnym kapitałem około 1 1/2 miliarda koron.

Na Węgrzech przeznaczyło państwo na podstawie ustawy z r. 1908 12 milionów K na wybudowanie domów robotniczych i 5 milionów na zakupno miejsc pod budowę. Reprezentacja miasta Budapesztu zażądała w r. 1909 na poprawienie stosunków mieszkaniowych 95.000.000 K, która to suma ma być rozłożona na 5 lat.

Przypatrzmy się teraz, co u nas w Austrii państwo zdziałalo na tem polu. Na mocy ustawy z r. 1907 przeznaczył rząd z pozostałości kasowych z r. 1906 4.000.000 K na poprawienie stosunków mieszkaniowych dla urzędników państwowych i 1.000.000 K dla robotników przy kopalniach soli. Rozumie się, że akcja ta z tak szczupłymi środkami podjęta jest prawie bez znaczenia dla sprawy mieszkaniowej.

W r. 1908 poruszono w Izbie posłów sprawę reformy podatku od budynków. Jednakże w odnośnem przedłożeniu rządowem z 8. lipca r. 1908 nie było wcale mowy o założeniu funduszu mieszkaniowego, chociaż w Izbie posłów domagano się tego. Tymczasem parlament zamknęto, a rząd dotychczas nie przedłożył dawnego projektu b. min. Korytowskiego, tylko min. Biliński wyraził życzenie, aby komisja podatkowa poczyniła pewne zmiany w tym projekcie. Komisja omawiała tę sprawę i w końcu przedłożyła wniosek posła dr. Adolfa Grossa o założenie centralnej kasy mieszkaniowej, któraby miała na celu popieranie towarzystw dla zakładania tanich mieszkań. Państwo miałoby corocznie udzielać tej kasie większego zasiłku z dochodów od podatku domowo-czynszowego. Min. Biliński obiecał, że uwzględni to żądanie na jesień 1909 r. Tymczasem centralne towarzystwo dla reformy mieszkań w Austrii podało w swych publikacjach myśl założenia t. zw. funduszu mieszkaniowego. Myśl tę przyjął rząd do swego nowego projektu, przedłożonego 20. października 1909 r. Artykuły XI.—XVI. tego przedłożenia mówią o założeniu funduszu mieszkaniowego. Fundusz ten ma otrzymać od rządu następujące dotacje:

w r. 1911 . . .	400.000 K
„ „ 1912 . . .	700.000 „
„ „ 1913 . . .	1.000.000 „
„ „ 1914 . . .	1.400.000 „
„ „ 1915 . . .	2.000.000 „
„ „ 1917 . . .	2.500.000 „
„ „ 1919 . . .	2.000.000 „

więc razem aż do r. 1919 włącznie 10.000.000 K.

Ale równocześnie z tem przedłożeniem rządowem ukazał się projekt ustawy, traktujący również o założeniu funduszu mieszkaniowego, a wypracowany przez komisję drożyzniania Izby posłów. Projekt ten opracowali posłowie dr. Adolf Groß i Reumann. Według tego projektu rząd miałby corocznie przeznaczać na fundusz mieszkaniowy 6 milionów koron, poczynawszy od 1. stycznia 1910 aż do 31. grudnia 1919 r. Kapitał potrzebny ma rząd zebrać na drodze operacji kredytowych. Między obydwoma projektami zachodzi znaczna różnica. Rząd uważa proponowane dotacje tylko jako podstawę dla dalszej gwarancji, którą państwo dałoby na ośmiokrotną sumę odnośnej



dotacyi n. p. w r. 1911. na przeszło 3.000.000 K. Ale ta gwarancja państwowa jest tylko pozorna, bo państwo nie chce wziąć żadnej dalszej odpowiedzialności za fundusz mieszkaniowy i chce tylko wypłacać wspomniane dotacje roczne. Zagranicą uważa się fundusz mieszkaniowy za fundusz państwowy, to znaczy, państwo daje zupełną porękę za ten fundusz. Wobec takiego stanu rzeczy instytucje finansowe nie będą chciały dostarczyć funduszowi potrzebnych kapitałów. Jeżeli państwo nie jest w stanie dać porękę i wziąć na siebie odpowiedzialność za fundusz przez siebie zarządzany, to nie można żądać od żadnego zakładu, stojącego poza tym funduszem i nie mającego udziału w zyskach, aby miał ryzykować na rzecz państwa. Tak pomyślany fundusz mieszkaniowy nie przyniesie wielkiego polepszenia w stosunkach mieszkaniowych, pominawszy już to, że suma, proponowana przez rząd na ten cel jest zbyt niska. Daleko lepszym jest już projekt komisji drożyznianej, która żąda 6.000.000 K rocznej dotacyi na cele funduszu mieszkaniowego, chociaż i ta suma jest jeszcze niewystarczającą w stosunku do ogromnego zapotrzebowania mieszkań. Według wykazu centralnej komisji statystycznej posiadały w całej Austrii organizacje samopomocy 51 kompleksów mieszkaniowych z 2795 mieszkań. Według statystyki ministerstwa finansów z r. 1908. więcej niż połowa mieszkań składa się tylko z kuchni albo z kuchni i z jednego pokoju albo tylko z jednego pokoju bez kuchni; małych mieszkań było więcej, niż trzy czwarte wszystkich mieszkań. Małe mieszkanie składa się zwykle z kuchni i dwóch pokoi albo z trzech pokoi bez kuchni.

Jak więc widzimy, braki pod względem mieszkaniowym są u nas w Austrii bardzo wielkie i konieczną jest tu jakaś naprawa tych stosunków. Początek musi być raz zrobiony i należy się spodziewać, że rząd przyjdzie do przekonania, iż bez znaczniejszej pomocy z jego strony nie da się osiągnąć większych rezultatów na tem polu. —

## Sejm śląski.

Na posiedzeniu z dnia 26. b. m. referował pos. hr. Sedlnitzky sprawę licznych podań gmin, których nawiedziła katastrofa, n. p. powódź lub grad. Podania pochodzą od gmin, tak ze wschodniego Śląska, jak i z zachodniego. Referent, powołując się na zły stan finansów krajowych, postawił wniosek, aby podania te załatwić odmownie, a odstąpić je rządowi do przychylnego załatwienia. Sprzeciwili się temu stanowczo następni mówcy posłowie: dr. Michejda, Schenkenbach, Koźdoń i dr. Pohl. Dr. Michejda wskazywał na to, że premie ubezpieczenia od ognia i gradu są zbyt wysokie, więc rolnicy nie są w stanie ich płacić. Dr. Michejda zwrócił się do Sejmu z wezwaniem, aby Sejm nie opuszczał pokrzywdzonych rolników i postawił wniosek o udzielenie 20.000 K na ten cel. Prawie wszyscy następni mówcy wniosek ten poparli, który też został następnie przyjęty. Przyjęto również wniosek dra Türka, by prosić ministerium skarbu o odstąpienie 50 wagonów soli bydłowej dla rolników. Do wniosku tego przyłączył się imieniem polskich rolników dr. Michejda. Na wniosek dra Pohla uchwalono powiększenie rubryki „Rolnicze wypadki“ z 12.000 K na 32.000 K.

Następnie przystąpiono do uchwalenia subwencji. Z względów zasadniczych odrzucono prośbę „Ubogich Sióstr Szkolnych“ w Boguminie (dworcu) o zapomogę na przybudowę szkoły. Gminie Pržno przy Frydku udzielono 2 000 K z funduszu krajo-

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują! 



wego i domostykalnego na budowę kościoła i cmentarza. Uchwalono na r. 1911 i na następne lata po 1500 K na ubezpieczenie od wypadków drobnych rzemieślników.

Na czwartkowym posiedzeniu (27. z. m.) zajmowano się znów sprawą regulacji rzek. Przyjęto projekty ustaw w sprawie regulacji rzek i obmurowania brzegów i regulacji Ostrawicy.

Przyjęto do wiadomości postanowienia nowej ustawy melioracyjnej z d. 4. stycznia 1909 co do zabudowania śląskich potoków górskich i regulacji rzek.

Uchwalono wniosek, by Wydział kraj. przyspieszył co prędzej regulację brzegów Olzy w Dąbrowej i w Starem Mieście przy Frysztacie, oraz wezwano rząd, aby i on tę sprawę wziął pod uwagę. Na wniosek referenta Halfara uchwalono gminie Ustroniu na częściowe pokrycie kosztów prowizorycznej regulacji Wisły (550 K) 40% za pomoci w wysokości 220 K. Pos. Koźdoń sprzeciwił się temu, ponieważ wniosek ten nie zgadza się z jego nagłym wnioskiem z dnia 5. lutego b. r. i zażądał, by kraj poniósł całe koszty. Przytem mowca narzeka, że nie ma szczęścia ze swymi wnioskami. Poseł dr. Michejda przypomina swoje dawniejsze wnioski, uchwalone przez Sejm w sprawie subwencyonowania gminy Ustronia i prosi, by te uchwały miano i dalej na względzie.

Na wniosek dra Bukowskiego uchwalono ze szczególnych względów 330 K jako nadzwyczajną subwencję dla Ustronia. Więc w całości otrzymał Ustron 550 K.

Na piątkowym posiedzeniu wybrano doradcą komisję budowlaną w celu naradzenia się nad nową ustawą budowlaną dla Śląska. Komisja ta składa się z 7 członków, mianowicie z 3 posłów miejskich, z 2 posłów wielkiej posiadłości i 2 posłów wiejskich.

Nauczycielowi Edw. Zwillingowi w Jabłonkowie przyznano ze względu na szczególne okoliczności 300 K jako wynagrodzenie za prowizoryczne kierownictwo 6-klasowej szkoły lud. w Jabłonkowie za czas od 1. października 1909 aż do 1. października 1910.

Zatwierdzono projekt ustawy, dotyczący się pewnych zmian w ustawie o nadzorze szkolnym. Wniesiono wniosek, w którym uprasza się rząd, aby zechciał przyspieszyć definitywne zamianowanie c. k. okręgowych inspektorów szkolnych we wszystkich krajach koronnych.

Poseł Josephy zapytuje się rządu, dlaczego nie zwołuje się krajowej konferencji nauczycielskiej, na co Sejm przeznaczył 2.000 K. Na wakacyjne lub uzupełniające kursa lekarskie dla lekarzy praktykujących na Śląsku uchwalono 3.000 K (6 zapomóg po 350 K na 4-tygodniowe kursa wakacyjne i 4 zapomogi po 225 K na 2 tygodniowe kursa uzupełniające).

Na wniosek dra Michejdy udzielono „Macierzy szkolnej” 500 K subwencji na polską szkołę uzupełniającą w Cieszynie. Jednakże na wniosek dra Bukowskiego postanowiono nie wypłacać tej subwencji, aż rząd nie wyjaśni prawnego stanowiska tego zakładu. Nawiasowo można dodać, że Niemcy cieszyńscy nie mogą strawić polskiej szkoły przemysłowej w Cieszynie i twierdzą, że Polacy założyli ją jedynie dlatego, aby zniszczyć niemiecki charakter miasta. Wylewają oni również łyzy krokodyla nad tem, jak sobie też biedni terminatorzy dadzą rady bez niemieckiego języka i już z góry są tego przekonania, że rząd nie postawi polskiej szkoły na równi z niemiecką szkołą uzupełniającą. Zobaczymy.

Udzielono subwencji „Matice osv. lid.” w Pol. Ostrawie w kwocie 300 K na utrzymanie dwóch ochronek. Podwyższono subwencję dla „Macierzy szkolnej” na różne cele szkolne, nad czem „Ślesia” bardzo ubolewa.

Gminie Racimów udzielono pożyczki z śląskiego zakładu kredytowego w wysokości 43.000 K. Sprawozdawca Skazik stawia wniosek, aby zwrócić się do ministerstwa kolei o 50% zniżkę jazdy na kolejach państwowych dla urzędników krajowych. Związłkowi drenarskiemu w Boguminie i okolicy pozwolono na pożyczkę z śląskiego zakładu kredytowego w wysokości 26.000 K. —

## Wieczór jesienny.

Rok 1910. ma się już ku schyłkowi. Jesień już nadeszła, sprzątanie pól polnych jest już na ukończeniu. Cały niemal rok mieliśmy gwałtowne zmiany w naturze, ciągłe burze i wylewy, trzęsienia ziemi i inne katastrofy. Wszystko już to przeszło i wkrótce nowy rok zawita. Nie

sprawdziły się przepowiednie astronomów, którzy głosili, że kometa Haleya zdruzgotuje naszą ziemię. Lud równieź na swój sposób tłómaczył sobie pojawienie się komety. Podgórski lud, który jeszcze przechował tradycje swoich przodków, upatrywał w zjawieniu się komety znak od Boga na jakieś nieszczęście. Ziemia jest cała, jak była, nie rozkruszyła się, tylko na ziemi stała się wielka przemiana: gradobicia zniszczyły plony, wichry powaliły kominy fabryczne i domy, wody wylały i zatopiły całe okolice i dużo ludzi zginęło.

Zapytacie, kochani Czytelnicy, co mnie spowodowało, iż śmiem Wam czas zabierać na rozważanie tych dni minionych, a tak przykrych i nieprzyjemnych. Otóż teraz nastały dłuższe wieczory. Po żmudnej pracy wśród upałów letnich można znów spokojnie usiąść i wziąć pożyteczną książkę do ręki. Ja już od dzieciństwa mam zamiłowanie do czytania, to też czytam chciwie i gorliwie, jak mi tylko czas pozwala.

Właśnie wpadł mi do rąk niedawno „Kalendarz Dziedzictwa”, w którym znalazłam ustęp o Bożem Narodzeniu w Częstochowie w r. 1655. Rok 1655. był nadzwyczajnym rokiem. Kto czytał historię wojny szwedzkiej, ten sobie łatwo przypomni te wszystkie przejścia i burze, jakie spadły wtenczas na Polskę. Od tego czasu mija już blisko 300 lat. Jak się w tym czasie stosunki zmieniły. Polskę rozerwali na trzy części, jedynie Jasna Góra została nienaruszoną, otoczona aureolą świętości i drogą pamiątką narodową. Tymczasem rok 1910. przyniósł nam straszny cios, cios, zdaje się, nie do zniesienia. Jasna Góra, ta świętość całego narodu, została splamiona straszną zbrodnią. Tego tylko było potrzeba nieprzyjaciół Kościoła, którzy cychają na każdą sposobność, aby tylko zohydzić i zgnieść ducha chrześcijańskiego u ludu prostego. Za winę jednego lub kilku zbrodniarzy potępiają cały Kościół i wiarę chrześcijańską i głoszą zagładę Kościołowi. Nierozumni, zapominają, że Kościół już nie takie przeszedł burze w ciągu wieków, a mimo to stoi silny i niewzruszony na twardej opoce. O jednego Judasza Kościół straty nie poniesie. Burza zgorszenia będzie szalała jakiś czas, a następnie ustanie, jak każda burza, jak n. p. wichry i burze tegoroczne. Jeden Damazy Macoch nie potrafi rozwiać wiary ludu polskiego, nie rozbija tarczy wiary i ufności w Matkę Boską Częstochowską. Jest to tylko dopuszczenie od Boga, aby doświadczyć swych wiernych i aby ich ocucić z gnuśności i letargu, w którym powoli zasnęli. Niezbadane są drogi Pańskie. Ludziom przewrotnym mało jeszcze prawdziwych faktów, dlatego stwarzają sobie sami różne zmyślane historie. Rozumie się, że i „Robotnik śląski” używa sobie przy tej sposobności. Opisuje n. p. pochodzenie cudownego obrazu częstochowskiego w tak bluźnierczy sposób, iż łatwo można poznać, że p. Reger do tej samej szkoły uczęszczał, co Damazy Macoch, któremu było brak wyższego prawdziwego wykształcenia. Człowiek o prawdziwym wykształceniu nie będzie plótł takich bredni o pochodzeniu tego cudownego obrazu. „Robotnik śl.” szczyrzy zęby na część duchowieństwa katolickiego i wyszydza wiarę św., ale niech tylko zastanowi się sam nad sobą, jakie też korzyści już wydał dla ludu. Za jednostkę spaczoną rzuca kamieniem potępienia na całe duchowieństwo, na cały Kościół. Lecz nie widzi owoców, jakie rodzi posiew socjalno demokratyczny w rewirze ostrawsko-karwińskim, gdzie dzieją się zbrodnie, daleko gorsze, aniżeli Macochowe. Damazy Macoch nie może już więcej kłaść miejsca świętego, ale chce go prześcignąć w tem Reger w swem piśmidle.

Hańba klerykałom, pisze Reger, ale jakim klerykałom, tego nie mówi. Otóż ja mu powiem: Hańba, po trzykroć hańba tym klerykałom, którzy się wyparli swej wiary, odziedziczonej od ojców, a którzy nie tylko wyparli jej się, lecz jeszcze teraz wyszydzą i zohydzą ją. Jest znana rzecz, że w każdej instytucji, choćby i najlepszej, znajdują się ludzie dobrzy i źli. Tak było i w klasztorze jasnogórskim. Złe jednostki zostaną wykluczone, a dobre zostaną. Pan Bóg pozwala razem rość kłakolowi z pszenicą aż do żniw, a wtedy kłakol idzie na spalenie a pszenica do śpichlerzy. Póki świat będzie istniał, będzie słońce świeciło dla dobrych i złych, aż przyjdzie czas żniwa. Rany, zadane Kościołowi przez złe jednostki, z tem większą gorliwością będą leczone przez wierne sługi. Nie traćmy więc otuchy i wiary, lecz z tem większą ufnością i gorliwością stojmy przy naszym Kościele, który zbudowany jest na twardej opoce i śpieszmy znów do tej Matki Boskiej Częstochowskiej i błagajmy Ją o przebaczenie za tak

wielką zniewagę, wyrządzoną Jej Synowi i Jej świętemu miejscu. Królowo Korony polskiej, módl się za nami! — *Wieśniaczka z pod gonia.*

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** (Delegacye.) W dalszym ciągu obrad nad zwyczajnym budżetem woj-skowym przemawiał del. Seitz imieniem socjalistów przeciw instytucji jednorocznej służby wojskowej. Del. Gruber imieniem rolników żądał dłuższych i liczniejszych urlopów dla rezerwistów i zaprowadzenia 2-letniej służby, wystąpił też przeciw sprowadzaniu mięsa argentyńskiego dla armii. Następnie zabrał głos minister wojny Schönaich, który szczegółowo odpowiadał na wszystkie pytania i propozycje delegatów, oraz udzielał wyjaśnień o projektowanych reformach wojskowych, a więc o podwyższeniu kontyngentu rekruta, zwiększeniu liczby wojska kolejowego, organizacji służby automobilowej, zastosowanie aeroplanów do służby wojskowej i t. d. Co do kwestyi znęcania się nad żołnierzami, podkreśla minister, że uczynił w tej mierze komendantów osobiście odpowiedzialnymi. Co do wybuchu prochowni w Podgórzu minister wyjaśnia, że nie istnieje prawne zobowiązanie do odszkodowania, chodźć może tylko o skromne zapomogi ze względów humanitarnych. Sprawozdawca dr. Kozłowski w wywodzie końcowym stawia szereg rezolucyj w sprawach: jak najszerszego wypracowania wojskowej procedury karnej; rozszerzenia udogodnień dla jedynaków i synów utrzymujących rodziny; zrównania wyższych szkół przemysłowych i 4-klasowych akademij handlowych z gimnazjami pod względem przywileju jednorocznej służby; przedłożenia projektu ustawy o żądaniach żołnierzy, którzy podczas służby ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi, oraz o żądaniach ich rodzin; odbywania manewrów poza obrębem czasu ważnych robót w polu; zrównania pensyj starego stylu dla wdów i sierot po wojskowych. Poleca do przyjęcia rezolucję Grubera co do rolniczej nauki w armii, rezolucję Grubera i Petelenza w sprawie prochowni i magazynów amunicji. Proponuje zmienić rezolucję Udrzala tak: 1. oficerowie mogą uczęszczać do niepolitycznych towarzystw swoich rodaków w swoich miastach garnizonowych. 2. W całej armii, oraz we wszystkich zakładach i szkołach wojskowych ma być regulaminowo zakazane wszelkie naruszanie uczuć narodowych narodowości królestw i krajów austriackich. Poleca natomiast odrzucić rezolucję del. Tomaszka o zmniejszenie liczby oficerów. W myśl wywodów referenta wszystkie tytuły *ordinarium* w głosowaniu przyjęto, wraz z postanowieniami przez niego wnioskami i rezolucjami.

— Rusini w Sejmie galicyjskim trzymać się będą taktyki, którą zapowiedziało „Dilo”, t. j., że hałasami dążyć będą do uniemożliwienia pracy sejmowej i że nie mieli nigdy i nie mają zamiaru przeprowadzić w bieżącym roku reformy wyborczej, chociażby im przedstawiono najkorzystniejsze warunki. W tym stanie rzeczy na stronnictwa polskie, i to na wszystkie polskie stronnictwa spada obowiązek narodowy nie uleść obstrukcyi ruskiej i przeprowadzić budżet i reformę wyborczą. — Nie powinniśmy nawet przypuszczać, aby którekolwiek stronnictwo polskie okazało jakąkolwiek słabość. W grze nie może już być interes prywatny, chodzi tu bowiem o godność narodową, o przyszłość tego Sejmu i o stanowisko narodu polskiego w kraju. —

— W tych dniach nastąpił zastój w rokowaniach ugodowych w Pradze. Jako głównego winowajcę zastoju wymieniają wszyscy dra Kramarza, który usuwał się, stał na uboczu, a w ostatniej chwili miał przeszkadzać dojściu do skutku ugody. Ze strony szlachty konserwatywnej podniesiono w Pradze na posiedzeniu przeciw niemu ciężkie zarzuty. Dr. Eppinger wręcz zarzucił, że on jeden popsuł dzieło ugody. Dzisiaj wiadomo, że radykali gotowi byli zresztą nie przeszkadzać ugodzie, byle uchwały były bez nich. Być może, że tak się też stanie, chociaż inne grupy czeskie obawiają się, że ugoda stanie się potem narzędziem do agitacyi przeciw innym stronnictwom czeskim. Posiedzenie komitetu szkół mniejszości zostało odroczone do środy. Jest nadzieja, że przez tych kilka dni uda się jednak dojść do jakiejś zgody. W sobotę zebrały się wszystkie czeskie kluby na naradę. Niemcy radzili w luźnych grupach. Nie ma mowy, aby Niemcy zgodzili się na załatwienie teraz reformy wyborczej. Niema też mowy, aby zgodzili się na zmianę regulaminu sej-

## Użyjcie,

jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, zaflegmieni i ciężko oddechacie, fluidu Fellera z marką „Elsafluid”. — My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiającym, przy bólu piersi, szyi etc. Próbny tuzin 5 kor., dwa tuziny 8 kor. 60 h franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya.



mowego, to znaczy, aby wyrzekli się na przyszłość obstrukcji. Możliwym jest jednak, że zgodzą się na *junctim* pomiędzy kompromisem w innych sprawach, a szkołami mniejszości. Jeżeli tak było, radykali odnieśliby rzeczywiście poważny sukces. —

— W piątek odbyły się w Wiedniu, w dwóch dzielnicach, wybory uzupełniające. Chodziło o obsadzenie mandatów: parlamentarnego i sejmowego po drze Luegerze. W Hietzing kandydował do parlamentu imieniem stronnictwa chrześc.-socyjalnego obecny burmistrz dr. Józef Neumayer, imieniem liberałów radca miejski Oswald Hohensinner, imieniem socjalistów Emil Polke. Walka o mandat była bardzo zaciętą. Okręg ten bowiem należy do niepewnych. Już dr. Lueger wyszedł przed 8 laty słabą większością przeciw kandydatowi socjalistycznemu. Obecnie zwyciężył także chrześc.-socyjalny kandydat: dr. Neumayer. Wynik wyboru dowodzi, że chrześc.-socyjalne stronnictwo przeżyło szczęśliwie przesilenie wewnętrzne, wywołane śmiercią dra Luegera i kampanią oszczerczą Hraby i Verganigo przeciw kierownikom stronnictwa. Partya nie zachwiała się wcale pod cio sami koalicji oszczerzej i nie straciła zaufania szerokich warstw ludności wiedeńskiej. Nieco gorzej wypadły wybory uzupełniające do Sejmu w dzielnicy Leopoldstadt. Dr. Lueger wybrany został przed dwoma laty zaledwie większością 930 głosów na 24.000 głosujących. Jestto bowiem dzielnica, zamieszkała prawie w połowie przez żydowskich kupców i fabrykantów. Mandat z Leopoldstadtu należał zawsze do niezachwianego stanu posiadania liberałów. Dopiero dr. Lueger zdobył go dla antysemitów. Przy wyborach piątkowych nie zdobyli antysemitów mandatu. Kandydat ich, radca miejski Preyer przyszedł do ścisłego wyboru ze socjalistą Schuhmeierem. Liberali postawili dwóch kandydatów, radców miejskich dra Alfreda Mittlera i dra Schwarz-Hillera. Obaj ci kandydaci są żydami. Żaden nie przyszedł do ściślejszych wyborów. Prawdopodobnie przy wyborach ścisłych wyjdzie z urny socjalista, gdyż żydowscy i liberalni wyborcy mając do wyboru antysemitę i socjalistę, oddadzą głosy ostatniemu. —

**FRANCYA.** W parlamencie przyszło do ostrego starcia pomiędzy prezydentem ministrów Briandem a socjalistami z powodu strajku kolejowego. Socjalista Jaurès atakuje silnie rząd, albowiem nie uczynił on wniosku, aby sprowadzić porozumienie; przypomina, że ministrowie Briand, Viviani i Millerand przyrzekli niegdyś robotnikom departamentów północnych walczyć z nimi o prawo strajku. Zarzuca im, że nieprawidłowo przeprowadzili mobilizację robotników kolejowych. Zwalczając twierdzenie Brianda, że istniał spisek; szef rządu, który agituje za ogólnym strajkiem, nie posiada moralnej powagi, aby stłumić strajk. Rząd, który chce zyskać zaufanie za przeszłość, a czyni zastrzeżenia co do przyszłości, daje dowód, że ani w swoim programie, ani w swoim składzie nie jest jednolity. Dymisja jego jest nieodzownie konieczna. W dalszym ciągu Jaurès zarzuca, że minister Viviani dlatego zgłosił dymisję, bo jego koledzy są na żołdzie kapitalistów. (Wrzawa.) Następnie przemawiali prezydent ministrów Briand i minister Viviani. Briand przemawiał wśród strasznego hałasu; mówił tylko dla stenografów i najbliższych przyjaciół. Prawica i centrum oklaskiwały go, z ław socjalistycznych wołano: Dyktator! Dymisja! Zdrajca! Dep. Colley wtargnął na trybunę i chciał uderzyć Brianda. Z trudem odciągnięto go. Briand wskazał, że socjaliści odgrywają komedję i że rząd postępuje lojalnie. Wśród wielkiej wrzawy posiedzenie przerwano. —

**PORTUGALIA.** Żołnierze armii lądowej i marynarki, którzy brali czynny udział w rewolucji, jawnie wyrażają swoje niezadowolenie z tego, że rząd za mało okazuje im wdzięczności. Rząd nie kwapi się z usuwaniem licznych urzędników, nastrojonych monarchicznie, aby nie stwarzać armii niezadowolonych. Tymczasem zwolennicy rzeczypospolitej domagają się natarczywie podziału między siebie zdobyczy — urzędów państwowych. Hierarchia Kościoła katolickiego nasuwa poważne trudności. Według słów nuncjusza papieskiego w Portugalii, bawiącego w Paryżu, katolicy nie będą dążyli do przywrócenia dynastji Braganzów, ale wkrótce dadzą silny wyraz niezadowolenia z obecnych rządów. Wobec tego przewidzieć należy rychły upadek obecnego rządu i zastąpienia go przez więcej przychylny dla Kościoła katolickiego.

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Zgromadzenia ludowe „Związku śl. katolików“** odbędą się w niedzielę, d. 6. i 13. listopada każdym razem o godz. 4½, w sali „Czytelni katolickiej“ w Trzyńcu. —

— **Wydział „Czytelni katolickiej“** zwołuje na niedzielę, d. 6. listopada b. r. swe doroczne walne zgromadzenie do własnego domu ulica Wiaduktowa nr. 14 o godz. 4. po południu. Ponieważ na walnym zgromadzeniu ważne sprawy omawiane będą, uprasza się o liczne przybycie. — **Wydział.**

— **Nowenna do św. Stanisława Kostki**, patrona „Kongregacji Maryjańskiej“ i młodzieży odbywać się będzie w kościele Serca P. Jezusa w Alejach codziennie z nauką i błogosławieństwem Najśw. Sakramentu. Rozpocznie się w piątek 4. listopada o godzinie 6. wieczorem. W sobotę 5. listopada o godz. 5. wieczorem; w niedzielę 6. listopada o godz. 4. po południu; w następnych dniach o godz. 6. wieczorem; w sobotę 12. listopada o godz. 5. wieczorem. W niedzielę 13. listopada w uroczystość św. Stanisława Kostki o godz. 7. msza św. i wspólna Komunia św. O jak najliczniejszy udział w tem pięknym nabożeństwie na cześć patrona młodzieży mile się uprasza. —

— **Nagroda za ocalenie życia.** C. k. Rząd krajowy przyznał kapralowi Ferdynandowi Reczkowi c. i k. pułku piechoty arcyksięcia Karola nr. 3 w Cieszynie, który dnia 3. sierpnia 1910 z narażeniem własnego życia wyratował Ludwika Rychłego w Zebrzydowicach od śmierci utonięcia, w myśl dekretu Kancelaryi Nadwornej z dnia 9. marca 1827, nr. 5295, nagrodę za ocalenie życia w kwocie 25 złr. m. k. = 52 K 50 h. —

— **Ze śl. Wydziału krajowego.** Gminie Skrzeczów pozwolono na zaprowadzenie tajnych wyborów. — Dla szkół w Polskiej Ostrawie systemizowano posadę czwartego katechety. —

— **Polskie Tow. gimn. „Sokół“ w Karwinie** urządza w niedzielę, d. 6. listopada b. r. w gośpodzie p. Wiktora Kubieny w Średniej Suchej przedstawienie amatorskie, połączone z popisami gimnastycznymi. Program: 1. Po południu o godz. 2. odbędzie się koncert orkiestry sokolej, 2. Ćwiczenia łaskami dorostu z Dąbrowy. 3. Ćwiczenia wolne (złotowe). 4. Ćwiczenia na przyrządach. 5. Piramidy dorostu z Karwiny. Wieczorem o 7. godz.: 1. Chór męski 2. „W katordze“, dramat. 3. Chór mieszany. 4. Pierwsza lepsza komedia. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Wstęp na koncert 30 h, dzieci wstęp wolny; na przedstawienie 1. miejsce 1 K, 2. miejsce 80 h, miejsce dla stojących 60 h. O jak najliczniejszy udział uprasza **Wydział.** —

— **Przyrost lasów na Śląsku w r. 1909.** W r. 1909 stan leśny na Śląsku powiększył się o 260·71 ha. W całości zalesiono nowych parcel nie będących dotąd pod kulturą leśną 290·46 ha, z czego trzeba odjąć 29·75 ha ubytku. W stosunku do r. 1908 stan leśny powiększył się o 14%. Charakterystycznym jest, że do zalesienia w r. 1909 przyczynili się nie tylko właściciele wielkich posiadłości, lecz także i mało-rolnicy. —

— **Na taną kuchnię** ofiarował p. Franciszek Tomanek z Ropicy wielki worek maki, worek grysku i beczkę kapusty. Za łaskawe dary składa Zarząd „Kongregacji Maryjańskiej“ serdeczne „Bóg zapłać! —

— **Z Bogumina (dworca).** Przystąpiono tu do budowy nowej fabryki do łupania ryżu, która bez wewnętrznego urządzenia ma kosztować 700.000 K. Budowę przeprowadza firma J. Lundwal z Opawy. —

— **Z Czechowic.** W niedzielę, d. 23. b. m. odbyło się tu publiczne zgromadzenie ludowe, zwołane przez grupę miejscową „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników“, na które przybył między innymi poseł ks. Londzin, ks. proboszcz Macoszek i miejscowi księża ks. proboszcz Barabasz i ks. wikary Gwóźdź. Po zagajeniu wybrano przewodniczącym p. Pudelkę. Pierwszy przemawiał poseł ks. Londzin, zdając sprawozdanie ze swej działalności poselskiej w Radzie państwa. Obszerny ustęp swego przemówienia poświęcił ks. poseł aktualnej sprawie kanałów. Jest on zdania, że kanałów nie będzie. W miarę tego, jak termin rozpoczęcia robót się odwleka, maleje nadzieja tak, że kanały można uważać za zaprzepaszczone. Kołu polskiemu, zwłaszcza obecnie, kiedy Czesi i Niemcy podają sobie ręce do zgody, nie pozostaje nic innego, jak tylko starać się o to, aby możliwie największe otrzymało dla kraju odszkodowanie. Ks. poseł jest zdania, że ułoga czesko-niemiecka łatwo zwrócić się może przeciw interesom polskiej polityki, to też stanowisko Koła w parlamencie będzie w przyszłości daleko trudniejsze, niż dotychczas, o czem powinni

pamiętać jego przywódcy. W końcu podniósł mowca z naciskiem, że wszelkie narodowe ustępstwa, które Polacy na Śląsku otrzymują, mają do zawdzięczenia Kołu polskiemu. Mowę ks. posła przyjęto burzliwymi oklaskami. Potem przemawiali na temat spraw robotniczych i panującej drożyzny pp.: Holeksa z Krakowa, Kuś z Mazańcowic Pudełko z Czechowic, ks. Barabasz, proboszcz miejscowy i kilku robotników. Zgromadzenie miało nastrój poważny. —

— **Z Dziedzic.** D. 19. z. m. zmarł tu na probostwie ś. p. Macoszek, ojciec tutejszego ks. proboszcza Antoniego Macoszka w sędziwym już wieku. Zmarły był obywatelem jabłonkowskim, tam się urodził i tam też długie lata przebywał. Ludności z okolicy Jabłonkowa dobrze był znany ze swojej uczciwości, zapobiegliwości i pięknego charakteru. Z nim schodzi do grobu jeden z rzadkich już przedstawicieli prawdziwego starośląskiego zwyczaju i obyczaju, kochających nade wszystko swą wiarę i swój język macierzyński. Na pogrzeb nieboszczyka przybyło 16 księży i wielka liczba wiernych z Dziedzic i okolicy. Niech odpoczywa w pokoju! —

— **Z Frysztatu.** Postępowy Frysztat otrzymał publiczny dom rozpusty z niemieckim tylko napisem. Taki warunek postavili frysztaccy działacze niemieccy, i niemiecki charakter Frysztata przynajmniej w bordelu jest uratowany. Odrzucono niedawno żądanie założenia szkoły polskiej, w zamian zaś dano niemiecki bordel. Ludność polska cieszy się, że na tej budzie nie będzie polskiego napisu. —

— **Z Karwiny.** (Frekwencja w naszych szkołach.) Z początkiem roku szk. 1910/11 zapisało się do szkół karwińskich ogółem 3553 dzieci. Z tego przypada: na 6-klasową szkołę niemiecką 468, na pięcioklasową szkołę chłopców 421, pięcioklasową szkołę dziewcząt 418, na sześcioklasową szkołę na kol. VI. 555, na pięcioklasową szkołę dziewcząt przy szybie Henryka 290, na Granice 612, na Sowiniec 432 i na solską szkołę 357. Ogółem chłopców było 1793, dziewcząt 1760. Według religii jest 8192 katolików, 333 protestantów, 27 izraelitów i 1 bezwyznaniowe dziecko. Dziwi nas to bardzo, że w szkole może być dziecko bezwyznaniowe. Przecież według zasadniczych ustaw szkolnych w Austrii wychowanie szkolne powinno być udzielane w duchu religijno-obyczajowym, a jest to możliwym tylko wtenczas, kiedy dziecko należy do jakiegoś wyznania. W Karwinie jest więcej takich wypadków, gdzie do szkoły dostają się dzieci nieochrzczone, a których rodzice chcą, aby te dzieci uchodziły za bezwyznaniowe. Podobno na Granicach, siedzibie spyrystów, jest kilka takich dzieci. Zwracamy się do władz szkolnych, aby w sprawę tę włączyły i poczyniły kroki, by ustawie stało się zadość. —

— **Wydział gminny** uchwalił „Čtenářsko-vzdělávacímu spolku“ 1.200 K subwencji za r. 1910/11 na utrzymanie prywatnej szkoły czeskiej. Postępowanie wydziału gminnego w Karwinie musi każdego do żywego oburzyć, bo z jednej strony germanizują i utrakwizują nam nasze szkolnictwo, z drugiej zaś strony popierają czeskie szkolnictwo dlatego tylko, aby w Czechach mieć sojuszników politycznych w walce z polską ludnością. —

— **Z Górnej Suchej.** Na ostatnim walnym zebraniu socjalistycznej „Spółki spożywczej“ nr. 231 zwyciężył tow. Kantor. Były umiarkowany przewodniczący Siwek upadł dzięki ospałości ogromnej większości członków konsumu, zwolenników jego. Nadmienić jeszcze trzeba, że garstka zwolenników ewangelików tow. K. nazywa po gazetach swoich współtowarzyszy ale katolików — klerusami, oszustami, wyzyskiwaczami ludu, pracujących na zgubę „Domu robotniczego“. N. J.

## Gospodarstwo i przemysł.

Jak poznać nośne kury? Żywność i ruchliwość każdego stworzenia wskazuje nam w największej ilości wypadków na dobrą użyteczność danej sztuki. To samo odnosi się i do kur. Im kura jest więcej czynna, im więcej szuka i grzebie, tem pewniej powiedziec możemy, że to kura nośna. Fakt ten łatwo wytłumaczyć. Najpierw kura taka, im więcej grzebie, tem i więcej znajduje, a znajduje przede wszystkim najlepszy pokarm, bo robaki i ziarno, powtórę nie zapasie się tak łatwo, jak kura leniwa. Kura tłusta, jak wiemy, nie jest nigdy nośną. Grzebanie zaś to naturalny sposób, działający przeciw osadnieniu się tłuszczu. Dlatego też, patrząc na kilka kur już z góry po chęci do grzebania, możemy osądzić o ich nośności.



## Rozmaitości

— Wypuszczenie hamburskiego Załoga. Jak telegrafują do „Freundenblattu” z Hamburga policja tamtejsza wypuściła już na wolność aresztowanego 15. z. m. Stanisława Załoga, który — jak stwierdził delegowany tam z Piotrkowa naczelnik policji śledczej Wamkwist, nie jest poszukiwanym przez władzę służącym klasztorom z Jasnej Góry. Pomyłka policji hamburskiej wprowadziła zatem pościg za prawdziwym Załogiem na trop fałszywy, czem ułatwiła mu ucieczkę. Sfery policyjne są obecnie przekonane, że Damazy Macoch umyślnie wskazał, iż Załóg uciekł do Ameryki via Hamburg, aby zmylić pościg za Załogiem. —

— Skrucha Macocha. Jak donosi „Kurier Zagłębia” z Krzepic Damazy Macoch przysłał list ojcu zamordowanego Wacława Macocha, Rochowi Macochowi, który jest wójtem gminy Lipie, koło Krzepic. W liście tym Damazy błaga swego stryja, by mu przebaczył to morderstwo i modlił się za niego. —

— W sądzie. Żydek oskarżony został o fałszowania masła. Gdy mu udzielono prawa głosu, zwrócił się do sędziego z zapytaniem: „Czy prześwietny sąd zna się na prawie?” „Stanowczo! — Przecież to moja specjalność.” „A na chemii?” „Nie. Od tego jest rzeczoznawca.” „A czy ja mogę zapytać o jedną rzecz pana rzeczoznawcę?” „Ciężnie dalej oskarżony i otrzymawszy pozwolenie, pyta znów: „Czy pan rzeczoznawca zna się na chemii?” „Oczywiście.” „A na prawie?” „Nie, to nie moja specjalność.” „Prześwietny sądzie, kończyć oskarżony swą obronę, rzeczoznawca zna się tylko na chemii, prześwietny sąd tylko na prawie, a ja, biedny żydek, mam się znać i na chemii i na prawie?... Jak to może być?” —

— Niesumienne i nieuczciwa agitacja. Jak było do przewidzenia — socjaliści z lubością rzucili się do jak najszybszego wyzyskania sprawy jasnogórskiej. Z perfidją, godną autorów kryminalnych romansów najgorszego gatunku, zredagowali ostatni numer „Latarni”, który rozrzucają między ludem, aby wywołać w nim agitację przeciwko klasztorom. Zbrodnię jednostki uogólniono. Wydobyto wszystkie najprzewrotniejsze argumenty, nie wspominając ani słowem o zasługach i pożytku zakonów. Z lubością babrano się w błocie, rozgrzebując je ze znajomością rzeczy... nawet podejrzana. Socjaliści rzucili masę tej broszury na wieś, — pchając je za darmo w ręce chłopów. Wykrętnym sposobem, pod osłonkami niedomówień, wzywają we wstępie do opowieści o zbrodni Macocha (str. 9 i 10) pośrednio masę ludu do rzucenia się na klasztory i wymordowania zakonników i zakonnic. Powołują się przytem na „miliony serc narodu polskiego”. I kto to czyni? Przecież ci ludzie w swoich szeregach liczyli i liczą tylu złodziei, którzy najbezcenniejszy w świecie rozkradają miliony krwawicy robotniczej! Nie im, patronom zbrodni, dokonywanych ciągle na proletariacie robotniczym, sądzić innych! Nie im wzywać do „czyszczenia” i „usuwania” siedlisk pasżytnictwa, oddziałującego demoralizująco na ludność. —

Co to jest



Najlepiej wypróbowane i przez pierwsze powagi jakoteż przez tysiące praktycznych lekarzy krajowych i zagranicznych zalecone pożywienie dla zdrowych i chorych na katar kiszek dzieci i dorosłych; posiada wysoką wartość odżywczą, sprzyja tworzeniu się muskułów i kości, reguluje trawienie a w użyciu jest tani.

## Dom murowany

w Starem Mieście przy Frysztacie jest z wolnej ręki do sprzedania. Składa się z czterech pokoi i piwnicy, 2 1/2 morga pola ogrodowego. Dom odpowiedni dla każdego przemysłowca lub rolnika. Dobra sposobność zarobku. Ładunek Jan nr. 179 w miejscu.

## Ogłoszeniowe kalendarze blokowe na r. 1911

w wszystkich językach, piękne i tanie, do nabycia u Edwarda Feitzingera w Cieszynie. Z drukiem firmy należy jak najrychlej zamówić. Kalendarze różnych gatunków.

Zarząd dóbr arcyksiążęcych w Pierseu poszukuje od 1. stycznia 1911 egzaminowanego kowala. Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr arcyks. w Pierseu.

Nasze wszystkie sklepy



poznać można po tym szyldzie.

**SINGERA maszyny do szycia**  
oryginalne do nabycia u  
Singer Co. akcyjne Towarz. maszyn do szycia  
CIESZYN, ul. Zamkowa 2.

„Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra” w Cieszynie wydało nader zajmującą książkę p. t.: „Paweł Stalmach, jego życie i działalność w świetle prawdy”, napisał ks. E. Grim. Cena 1 egz. opr. w płótno 2 K. „Dziedzictwo” poleca dalej gorąco: „Kalendarz Dziedzictwa na r. 1911”, obfity w zajmującą treść, ozdobiony pięknymi obrazkami. Cena 1 egz. 40 h. (Dla kupców i handlarzy znaczny rabat.) Zamówienia przyjmuje ks. Tomanek w Cieszynie.

## Młody człowiek

znający się na pielęgnowaniu chorych, szuka posady. Wiadomość w Redakcyi „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

## BACZNOSC!!!

50.000 par obuwia — 4 pary za tylko 8 K 50 h. Z powodu zakupu wielkich zapasów obuwia od zbankrutowanych fabryk jestem w stanie sprzedać każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich bucików do sznurowania najnowszej kroju, skóra żółta lub czarna z silną kółkowaną podeszwą, wielkość podług życzenia. Wszystkie 4 pary za K 8.50 posła za pobraniem: J. GELB, eksport obuwia, NOWY SĄCZ nr. 156. NB. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.

## Pieniądze szybko

zarobić można przez sprzedaż artykułów potrzebnych w każdym domostwie. Zastępstwo to można wykonywać jako poboczne zatrudnienie bez straty czasu i jest odpowiednie dla inteligentnego robotnika jakoteż dla każdego, kto ma większe znajomości. Kto zapewnić sobie chce łatwo i bez kapitału piękny poboczny dochód, niech użyje tej sposobności i poda adres z bliższem podaniem stosunków pod adresem:

Pocztowa skrzynka nr. 41 (poštovní schránka č. 41.) ŽIŽKOV U PRAHY.

## Ogłoszenie.

Podaję P. T. Publiczności do wiadomości, że nowy zbudowany arcyksiążęcy młyn w Zabłociu przy Strumieniu jest już w ruchu od 25. października b. r.

Upraszam Szanownych panów gospodarzy z okolicy Strumienia o liczne uczęszczanie z mlewem.

Z poważaniem

Walenty Grünastl,  
dzierżawca młyna.

## Spolegliwy, trzeźwy kuczer

umiejący dobrze jeździć, zostanie zaraz przyjęty. Żonaci mają pierwszeństwo. Wielki młyn w Cieszynie: Jan Fasan

## 3700 koszul damskich

z głównej licytacji do nabycia, uszytych z najlepszego sztyfonu i ozdobionych haftkami szwajcarskimi i meretkami. Sztuka 1 K 85 h wysła się za zaliczką. Dwa tuziny poszewek na pierzyny i 6 poszewek na poduszki z najlepszej weby, ozdobnych zakładkami. Jeden garnitur 14 K 30 h; również prześcieradła z jednej szerokości bez zeszywania, w najlepszym gatunku, 50 cm szerokie, 230 cm długie, sztuka 2 K 35 h. Majtki z dobrego sztyfonu, ozdobione szwajcarskim haftem, para po 1 K 75 h.

Skład towarów

**EM. ROTHOLZ**

Wiedeń, VII, Neustiftgasse nr. 77.

Zamówienia muszą być najpóźniej do środy w Wiedniu. Cenniki darmo i franko.

## ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy zgadzający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę, zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI I PODAGRZE.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę moją za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zostawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środka ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorą, leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przeze mnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilka set paczek, aby dać



Zespacająca deformacja rąk podczas zwykłego chronicznego artkularnego reumatyzmu. Typ. pierwszy.

możliwość licznym zastępom chorych skorzystać z nich.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARIUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbagacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko, aby wylażek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 h (listy 25 h) do M. E. Trejser, [178] Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

Agentów i odsprzedawców dla dobrze idącego artykułu masowego za wysoką prowizją przyjmie się wszędzie. — Prosimy o nadesłanie adresu na kartce korespondencyjnej firmie: Jakób Könl, Wiedeń VII/3, — Urząd pocztowy 63.

## Kapellnera

## „TITANIA”

szybki parzak karmy dla bydła

z otwierającym się płaszczem, cały z kutego żelaza, jest pod gwarancją najtrwalszy.



Zużycie materiału palnego jest bajecznie małe, już po 3 do 8 minutach palenia otrzyma się pełną parę. Przez parzenie kariny w Kapellnera „Titania” parzaku, staje się ona posilniejszą, zdrowszą, lichą zaś paszę znowu robi użyteczną.

Kilka tysięcy stoja w użyciu. Z nadeszłych uznań o Kapellnera „Titania” parzaku wynika, że z powodu ułatwienia pracy, oszczędzenia na opale, szybkiego zaparzenia paszy i t. d. parzak ten jest godny pochwały. Prospekty i listy dziękczynne na żądanie za darmo i oplatnie.

**Adolf Kapellner, Biała**  
ul. Główna nr. 1.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie 7 K — k  
półrocznie 3 » 50 »  
kwartalnie 1 » 75 »

2 Przew. ztowej

całorocznie K — k  
półrocznie 3 » 50 »  
kwartalnie 1 » 75 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutnera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 5. listopada 1910.

Nr. 89.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

## Wypłaty w gotówce.

Z kwartału na kwartał dostarcza nam ministeryum handlu małe zestawienie cyfrowe, z którego wynika, że austr. bilans handlowy znajduje się w stanie biernym i więcej, niż od dwóch lat wciąż się pogarsza. Z zagranicy sprowadza się więcej towarów, niż się ich wysyła. Do tego jesteśmy dłużnikami zagranicy i musimy jej corocznie płacić kilka set milionów procentu. Mamy więc w każdym razie zły bilans finansowy.

W jakie sposób wyrównuje się teraz ten deficyt w bilansie? Zapomocą nowych długów, przez wywóz papierów wartościowych zagranicę i w ten sposób powstaje tylko większy procent do płacenia. Wielcy ekonomiści są tego zdania, że bierny stan handlowy jest znakiem podniesienia się stanu ekonomicznego w państwie. Ale to rozumowanie nie zgadza się z prawdziwym stanem rzeczy, przynajmniej u nas w Austrii. Czytamy dalej, że biletowe banki europejskie prawie wszystkie podwyższyły swą stopę procentową. Austro-węgierski bank musiał to również uczynić, podwyższając stopę procentową na 5%. Stosunki finansowe w Europie nie stoją dziś najlepiej. Wskazuje nam na to owa butna pewność siebie francuskich kapitalistów, którzy chcieli Węgrom i Turcyi przepisywać różne upokarzające warunki.

W każdym razie panują niepewne, złe stosunki na rynku pieniężnym całego kontynentu, a w tym prawie momencie przychodzą Węgry i chcą od nas przyzwolenia na podjęcie wypłat w gotówce. Dowiedziona jest rzeczą, że wypłaty gotówką są finansowym ryzykiem, a skutki jego musiałaby w przeważnej części (90%) ponosić Austria. Wypłata w gotówce oznacza dla Banku austro-węgierskiego wypłatę w zlocie. Chodzi więc o to, aby napis, widniejący na banknotach austro-węgierskich: że „Austro-węgierski Bank zapłaci za ten banknot w swoich zakładach głównych w Wiedniu i Budapeszcie na-

tychmiast na żądanie“ taką a taką sumę koron w „ustawowej monecie metalowej“, stanowił dla Banku rzeczywisty, a nie tylko teoretyczny obowiązek, który na razie pozostaje zasuspendowany.

Postanowienie to jest doniosłe ze względu na zagraniczne stosunki handlowe i pieniężne. Trzeba bowiem o tem pamiętać, że prawdziwym pieniądzem jest złoto, a pieniądz papierowy, to tylko kwit na nie, niejako bezterminowy weksel na złoto, złożone w Banku austro-węgierskim. Wstrzymanie więc wypłat w gotówce, może oznaczać dla zagranicy niejako przymusowe przedłużenie tego „weksla“ aż do czasu, kiedy zagranica będzie miała coś do zapłacenia Austro Węgrom i wypłaty dokona owym wekslem.

Rzecz prosta, że jak każda sprawa na świecie, tak i ta ma swoje ujemne i dodatnie strony. Ujemną może być n. p. zmniejszenie się zagranicą popytu na austriackie i węgierskie papiery, bo jak publiczność chętniej nabywa akcje, niż udziały jakichś przedsiębiorstw, gdyż akcję może w każdej chwili sprzedać i odzyskać w ten sposób bez wypowiedzenia i natychmiast swoją gotówkę, tak samo mogłoby się zdarzyć, że zagranica chętniej by nabyła i po lepszym kursie papiery austriackie i węgierskie, gdyby wiedziała, że mogłaby w każdej chwili za nie otrzymać napowrót prawdziwą gotówkę, t. j. złoto. I — zaważadnie — chęć umieszczenia jakichś nowych papierów zagranicą jest motytem żądania Węgier, aby Bank austro-węgierski pobrał wypłaty w gotówce.

Dodatnią stroną powstrzymania wypłat w gotówce jest zapobieżenie odpływu pieniędzy na zewnątrz i zmniejszenia się wogóle wszelkiej gotówki, nawet papierowej, wewnątrz. Odpływ taki przy „wypłatach w gotówce“ jest bardzo prawdopodobny, bo Austro-Węgry, jak powiedziano, w ostatnich latach mają bilans handlowy bierny, że są winne zagranicy za całą nadwyżkę importu przywozu. Jeżeli więc zagranicy potrzeba było gotówki, czyli złota, mogłaby zażądać, aby Austro-

Węgry całą tę różnicę lub jej część zapłacili w zlocie, co mogłoby dotkliwie zmniejszyć zapas złota w Banku Austro-węgierskim, wynoszący mniej więcej 1700 milionów koron. Ponieważ zaś Bank Austro-węgierski może wypuszczać tylko 1.5 banknotów nie mających pokrycia w zapasach złota, a mających gwarancje w innych wartościach i interesach Banku, więc każde zmniejszenie się zapasu złota o milion koron, powoduje zmniejszenie się pieniędzy w obiegu o 2,500.000 koron. Powoduje to zmniejszenie się gotówki w szerszym znaczeniu i tem samem podrożenie jej w kraju. Z drugiej strony na jej podrożenie wpływa jeszcze inny czynnik: oto Bank broniąc się w danym razie przeciw odpływowi złota podwyższyłby dyskonto (procent), a w ślad za tem musiałoby pójść podrożenie kredytu we wszystkich bankach i instytucjach finansowych.

Dotąd od zawarcia układu walutowego z Węgrami, t. j. od ustawy z d. 18. sierpnia 1892. r. istnieje tylko teoretyczna możliwość podjęcia wypłat w gotówce. Bank austro-węgierski jest wprawdzie zasadniczo obowiązany wymienić na żądanie każdy banknot na pieniądz kruszcowy, jak to nawet napis na każdym banknocie wskazuje. Atoli we wspomnianej powyżej ustawie obowiązek ten został zawieszony aż do czasu, który rząd austriacki i węgierski uznają za stosowny i osobnymi ustawami oznaczają. Ostatnia ugoda austro-węgierska z r. 1907 pozostawiła kwestję wypłat w zlocie dalej niezalatwioną.

Niedawno referenci obu rządów odbyli konferencje w tej tak doniosłej sprawie ekonomicznej. Rząd węgierski nalega na oznaczenie bliższego terminu, w którym Bank austro-węgierski musiałby skutecznie wypłaty gotówkowe i tylko za cenę oznaczenia takiego terminu zgadza się na przedłużenie przywileju bankowego na lat 10, począwszy od stycznia 1911 r. Z drugiej strony rząd austr. pod naciskiem parlamentu opiera się temu żądaniu.

## Jura i Jonek.

Jura. Vitam tē, mily piteli, jak se mivaš, jak se ti daŕi?

Jonek. No, no, no... ze mnom se tam moc po pepickowsku nie namówisz. Kaš se zaš takich rzeczy nauczył?

Jura. Szelech ci z Frydku i stawilech sie tam do tej dziedziny, co to tam ta czesko matice te chałupe wystawila.

Jonek. Nie pleć, chałupe, to przeca szkołe.

Jura. Co za szkoła, jak už to je 2 miesionce wystawione, a jeszcze tam nie uczą.

Jonek. Jako nie uczom, jak tam mają školu, to muszom uczyć.

Jura. Toć uczą, ale gdo. Straszoki tam trzaskają w nocy, bo sie mi tyn sluga, co už tam je, lutowol.

Jonek. Tobo jo tam, synku, ani godziny nie chciol być, bo jo sie strasznie w nocy bojem. A gdo tam je ten sluga?

Jura. Je tam jedyn Polok od Ligotki.

Jonek. Co, Poloka tam dali. To je pieknie, to mi sie podoba.

Jura. Tam majom ci Czesi ai nowego Ponbóčka.

Jonek. Nie fulej, nie fulej, przeca Ponbóg je jyny jedyn.

Jura. A ci tam majom drugigo, ale takigo božka, wiesz tego, co tam te szkołe stawiol, baurfira.

Jonek. No, cóž on tam eszcze robi, kiedy szkoła už dwa miesionce je postawiono.

Jura. Nie chce mu se do Prahy odjezdzac,

tuž tam tych ludzi bałamonci, a najbaržy tego miglanca, co jest u niego we kwartyrze, tego adwokata.

Jonek. A czy też tam majom adwokata?

Jura. Toć majom, ale z tych adwokatów, co prawiom i a, i a.

Jonek. Przeca on nima taki głupi, żeby takigo przywandrowanego Czecha posłuchol.

Jura. On nima som taki głupi, bo ich je aże siedym. Jedyn jest ogladacz świń, drugi spiwok, trzeci szwiec, czwarty krawiec, pionty, co kwitule poli, szósty gojny a siódmy tyn hadwokat. Oni majom większom ucieche iść ku tynu przywandrowanemu Czechowi na kozani i na czeskie mondrości, niż do kościola na Dobracice, bo dycki szkarmajom, że tyn Wielebny na Dobracicach mo długi kozani, a tyn jejich, że to honym tych mondrości czeskich nasypie.

Jonek. To som szumni katolicy. A daleko już też z temi mondrościami zaszli?

Jura. O już aże do Opawy bezmała, ale im ty mondrości do kosza ciepiom.

Jonek. Tak mo być, niech sie poradzom starszygo człowieka, a ni takigo wrzaszczka, co to ani cegle nie rozum i ani malcie.

Jura. Toś prowde powiedziol, bo ta szkoła je strasznie mizernie postawiono. Jako mi tam pojedni prawili, że cegle w koszu nosili, a malta samo glina; už to wszycko odlatuje z pucu, a tyn sluga mo pełno wody w izbie.

Jonek. To bydzie gmina potem sprawowac,

a ubodzy ludzie z gminy placić skyrz tych miglanców sakulenckich.

Jura. Lutowol sie mi też tam jedyn porzondny gospodarz, że go w tych czeskich nowinach obczernili, że mu pon S. dwirze pokozol, a to nima prawda, to tylko tyn głupi pepik tak stawio do tych czeskich nowin. W tychsamych nowinach obczernili też fojta z Dolnych Toszonowic, że sie chciol zaš roz pomścić na jednym Czechu, ale że sie mu to nie udalo. Przeca sie udalo, bo wygrol, a dyby mu to nie byl darowol, toby sie byl też uwidziol przy tych, co som na fazolach. Ale fojt se z tego nic nie robi, jeny se pomysliol, że wól inaczej ryczeć nie umi.

Jonek. Tyš je stomilionski hycel, jak usz kaj zondziesz, to tego nazbirosz do regementa.

Jura. Mówil mi też tam jedyn, że majom nowom paniczke w tym dworze toszonowskim. Je ona z Krakowa, ale straszno Czeszka. Starymu fojtowi nadała do chacharów, co on je 70 roków stary a już przeżył na tym dworze 17 panów i to grofów, baronów, magnatów, a tego mu eszcze zodyn nie powiedziol. Sprawcowi, tynu pomocnikowi tego baurfiry, domy tym razem pokój.

Jonek. Muszem jo też tam kiesi z tobom iść sie podziwac na tych miglanców.

Jura. I powimy im, by sie raczy dzierzeli swoji šlonskij polityki. Ale jo usz muszym iść do chałupy, bo staro mo na mnie z kopca, cobych potym co nie oberwol na plec. Z Bogem!

Jonek. Z Bogem. Do wdzynio! —

Żądajecie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajecie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



Według ostatnich wiadomości miała przyjąć pomiędzy rządami do skutku ugodę, której szczegóły nie są jeszcze dostatecznie znane. Słychać tylko, że oba rządy postanowiły pozostawić uznaniu Banku austro-węgierskiego wyszukania momentu, kiedy wypłaty w gotówce przeprowadzić się dało bez szkody dla dobrobytu monarchii. —

### Sejm śląski.

W piątkowej (28. paźd.) dyskusji w sprawie podwyższenia subwencji dla „Macierzy szkolnej” wziął również udział pos. Koźdoń. Mowca żąda, aby w tak ważnych sprawach, które obciążają budżet krajowy, przedkładano zawsze umotywowane sprawozdanie. Dalej występuje mowca przeciwko zakładaniu prywatnych szkół o zabarwieniu narodowym, bo przez to traci gmina i kraj wpływ przy obsadzaniu nauczycieli. Zdaje się, że p. Koźdoniowi chodzi głównie o polskie szkoły prywatne, które przeciwdziałają germanizacyjnemu zakusom w powiecie bielskim.

Odmówiono subwencji kilku czeskim towarzystwom, jak „Związkowi śpiewackiemu nauczycieli na Śląsku”, „Macierzy szkolnej” w Pradze na prywatną szkołę w Rychwałdzie na Podlesiu, towarzystwu teatralnemu „Kolor”, towarzystwu śpiewackiemu „Zabój” w Pol. Ostrawie. Gminie Międzywiecie udzielono 300 K zapomogi na różne naprawy przy szkole. Gminie Nowawies przy Frydku udzielono wyjątkowo 1000 K na cele szkolne. Prośba gminy Ligota przy Bielsku o zapomogę na budowę szkoły ma być jeszcze raz przedłożona Sejmowi. Wielkie Kończyce przy Frysztacie otrzymały na budowę 4-klasowej szkoły 9.600 K zapomogi. Wniosek posła Andrasschkiego, by Sejm przeznaczył 2.000 K na popieranie schronisk dla terminatorów i młodzieńskich czeladników, przydzielono odnośnej komisji.

Na sobotnim posiedzeniu (29. paźd.) zatwierdzono projekt ustawy, mającej czasowo (na 12 lat) zwolnić nowe budynki, jakoteż wszelkie przybudowy i przebudowy do nich od dodatków do podatku domowo-czynszowego i do 5% podatku od nowych budynków. Poseł dr. Bukowski spodziewa się, że ta ustawa wyjdzie na korzyść państwa, kraju i gmin i że wskutek tego ruch budowlany się podniesie. Poseł Olbrich dziękuje komisji za przedłożenie tej ustawy, która rzeczywiście może zapobiedz nędzy mieszkaniowej. Winę tej nędzy ponoszą wysokie podatki i dodatki do nich. Wprawdzie od r. 1892 istnieje ustawa państwowa w sprawie budowania domów robotniczych, ale zawiera tyle trudności, iż prawie jest nie do użycia.

Stwierdzono, że artykuł I. ustawy szkolnej z 5. lutego 1905 w sprawie policzenia dwóch lat przed egzaminem kwalifikacyjnym ma również swe zastosowanie i w szkołach prywatnych z prawem publiczności. Prośbę śląskiego senioratu ewange-

lickiego o zmianę prawnych postanowień, dotyczących zastępstwa ewangelików w Radzie szkolnej miejscowej, przydzielono Wydziałowi kraj. do uwzględnienia. Odmówiono zapomogi Fr. Mokryszowi, kierownikowi szkoły w Gór. Międzyrzeczu na studia dla troje dzieci. Natomiast poleceno petentowi zwrócić się do Wydziału krajow. o zapomogę dla 2 synów, uczących się w szkołach średnich. Odrzucono prośbę Wydziału gminnego w Mazańcowicach i tamtejszego „Związku katolików” o subwencję na wybudowanie fary. Tak samo nie uwzględniono prośb Gór. i Dol. Międzyrzecza o zapomogę na przebudowę fary. Z względów zasadniczych odmówiono prośbie spens. nauczyciela Jerzego Klusa o dodatek do emerytury.

Na zaprowadzenie ogrzewania ciepłą wodą w krajowym dziecięcym szpitalu w Opawie przeznaczono 11.000 K. Na budowę kościoła ewangelickiego we Frydku uchwalono 6.000 K. Komitetowi budowlanemu w Trzanowicach przeznaczono 3.000 K na częściowe pokrycie długów budowy kościoła filialnego.

Nie uwzględniono prośby spensjonowanych nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych o dodatek drożyzniowy lub mieszkaniowy, natomiast dano Wydziałowi krajowemu 10.000 K w celu rozdania w poszczególnych wypadkach między spensjonowanych nauczycieli lub między wdowy po nauczycielach.

Na wniosek hr. Sedlnitzkyego przyznano Wydziałowi kraj. 2000 K w celu rozdania zapomóg między potrzebujące osoby, które opuszczają zakład dla obłąkanych w Opawie.

Sprawozdawca pos. Gudrich omawia sprawę szkół, jakie wyrządziły tegoroczne wylewy we wrześniu. Szkody te są wprawdzie nieznaczne, lecz potrzebują niezwłocznej naprawy ze względu na utrzymanie już poczynionych regulacji. W tym celu uchwalono 60.000 K na naprawę brzegów rzecznych i na drobniejsze potrzeby regulacyjne. W celu dokończenia różnych robót rzecznych kraj. urząd budowlany ma wypracować kosztorysy, aby można uzyskać subwencję państwową i część kosztów przypadającą na gminy lub prywatnych interesentów. Gminom, które nie chcą przyczynić się do ponoszenia kosztów, zagrożono, że Wydział kraj. pozostawi całe utrzymanie regulacji tym czynnikom, które do tego są prawnie obowiązane i że zrzuci z siebie wszelką odpowiedzialność za ewentualne następstwa.

Przy końcu posiedzenia wniósł pos. dr. Bukowski wniosek, aby wprowadzić krótszy sposób postępowania przy obradach, jak na to w pewnych warunkach regulamin pozwala, a to ze względu na to, że jeszcze dużo ważnych przedmiotów leży w komisjach. Hr. Sedlnitzky sprzeciwia się temu z tego powodu, iż zbyt ważne sprawy mają przyjąć pod obrady, jak n. p. zmiana ustawy gminnej, wyborów gminnych, koleje krajowe i t. d. Również dr. Stratil imieniem Słowian oświadczył się przeciw temu wnioskowi. Dr. Bukowski cofnął ostatecznie swój wniosek. Pos. dr. Michejda poruszył jeszcze sprawę zmiany wyborów do gminy. Mianowicie gwarectwa kopalniane w Polskiej Ostrawie podały do Sejmu petycję w sprawie zmiany wyborów gminnych w ten sposób, by wielki przemysł i kapitał mógł zupełnie opanować pierwsze koła, a na trzecie koło by miał taki wpływ, któryby zabezpieczył im panowanie w tych gminach, w których wielki przemysł i kapitał jest czynnikiem rozstrzygającym. Wydział kraj. wypracował w tym duchu przedłożenie, którego jednak nie omawiano na zebraniu Wydziału krajowego, tylko rozesłano je w formie okólnika do poszczególnych członków Wydziału krajowego. Jakimś dziwnym sposobem nie otrzymał tego przedłożenia tylko dr. Stratil, zastępca Słowian w Wydziale krajowym. Hr. Sedlnitzky twierdzi, że stało się to tylko przez przeoczenie. Takiego samego zdania jest marszałek krajowy, który ubolewał nad tem, że w tak ważnej sprawie mogło zajść przeoczenie. W każdym razie sprawa wygląda tak, jakby tem przedłożeniem chciano zaskoczyć Słowian w Sejmie i uchwalić je wbrew ich woli. Słowianie nie mogą do tego dopuścić, boby wielka ilość gmin przemysłowych uległa zupełnej germanizacji przez gwarectwa kopalniane. Zdaje się, że przy najbliższych posiedzeniach Sejmu przyjdzie do burzy, która może sprowadzić nawet zamknięcie Sejmu.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się dopiero 7. b. m. —

### Zbrodnia na Jasnej Górze.

Ostatnie dni nie przyniosły nic nowego w sprawie Damazego Macocha i tow. O Zalogu ślad zaginął, z więzienia piotrkowskiego, gdzie siedzi kilku obwinionych, informacji żadnych. Także z Częstochowy samej nie ma nic do zanotowania. — Natomiast z Petersburga nadchodzi opinia Pietrowa o stosunkach na Jasnej Górze. Pietrow, dyrektor departamentu obcych wyznań w ministerstwie spraw wewnętrznych, jak wiadomo, z ramienia Stołypina stosunki te w Częstochowie badał i wobec jednego ze współpracowników „Now. Wremia” zdanie swe wypowiedział.

Pietrow zaznaczywszy, że badane były tylko te fakty, które wykraczały przeciw interesom państwa, powiedział, że stwierdzono sprzeciwiającą się prawu(?) zupełną zależność klasztoru bezpośrednio od kurii rzymskiej, a to za pośrednictwem wizytatora papieskiego, karmelity Lamosza. Również wbrew prawu została wprowadzona zasada wyborcza, przyczem przywrócono kapitułę klasztorną, którą zniesiono w r. 1864. Pierwotne stosunki z Rzymem nawiązane zostały za pośrednictwem „Jezuity” (?) Paulina ks. Przeździeckiego, zesłanego w r. 1893 za rozruchy w seminarium kieleckim. — Rzym — wedle oświadczenia p. Pietrowa — wiedzieć ma oddawna o stosunkach, jakie panują w klasztorze jasnogórskim, w Watykanie jednak tymczasem w sprawie tej głosu nie zabierają. Podobnie nie sprawdzona jest jeszcze bynajmniej pogłoska o kłatwie, rzuconej przez Watykan na Macocha. Podkreślił dalej p. Pietrow, iż księgi kasowe są w najwyższym nieładzie, widać tam liczne podskrobania i poprawki, a liczne sumy nie zostały zaksięgowane zupełnie. Pogwałcone zostały wreszcie i przepisy co do prawa zamieszkiwania w klasztorze. Stwierdzono mianowicie, iż mieszkaly tam osoby prywatne, n. p. znany sekciarz (?) ks. Łubieński (mowa tu zapewne o ks. Bernardzie Łubieńskim, Redemptorysty; przyp. red.).

Co do Macocha stwierdził p. Pietrow, że ani powody rabunku, ani jego udział w świętokradztwie ustalone jeszcze nie zostały.

W końcu podkreślił Pietrow, że w klasztorze stwierdził zdumiewający przepych, choć tego zabrania klauzura. — Każda celda składa się z dwóch obszernych pokoi, bogato umeblowanych. Służba składa się z czterdziestu z górą osób. Życie hulaszcze w klasztorze na Jasnej Górze trwa — zdaniem p. Pietrowa — już oddawna, a szczególnie rozwinęło się w tym kierunku za czasów, gdy przeorem Paulinów był ks. Rejman. —

### Sędziowie przysięgli.

Jednym z najszczytniejszych obowiązków obywatelskich jest urząd sędziego przysięgłego; sędzia przysięgły, sędzia ludowy ma prawo orzekać co do winy swoich współobywateli, dlatego nikt — jak to często się w praktyce dzieje — nie powinien się uchylać od obowiązku spełnienia urzędu sędziego przysięgłego.

Wedle ustawy z 23. maja 1873, Dz. pr. p. l. 121, może być sędzią przysięgłym każdy mężczyzna (obywatel austriacki), liczący lat trzydzieści, umiejący czytać i pisać, mieszkający w jednej i tej samej gminie przynajmniej przez rok jeden i placący u nas na Śląsku rocznego podatku w kwocie 20 K, lub bez względu na kwotę podatkową, jeśli obywatel ma wykształcenie akademickie.

Nie śmie być sędzią przysięgłym, kto tak jest cielesnie i umysłowo chory, że nie jest w stanie wykonywać urzędu sędziego, kto nie jest własnowolnym (nad kim zawieszono kuratelę lub upadłość, konkurs), kto się znajduje w śledztwie karnem, lub ten, który jest wykluczonym od wybieralności do wydziału gminnego, n. p. zasądzony za zbrodnię kradzieży, oszustwa i t. p.

Od spełnienia urzędu sędziowskiego są wedle ustawy uwolnieni: urzędnicy państwowi, wojskowi, duchowieństwo, nauczycielstwo ludowe, ci obywatele, którzy liczą przez 60 (sześćdziesiąt) lat, wojskowi do czynnej służby powołani, aptekarze i lekarze. Kto spełnił podczas jednej kadencji urząd sędziego przysięgłego, ten może być na rok następny zwolniony od spełniania obowiązku sędziego przysięgłego.

W miesiącu wrześniu każdego roku powinien naczelnik gminny sporządzić w alfabetycznym porządku spis tych obywateli z gminy, którzy wedle ustawy są zdolni do spełnienia urzędu sędziowskiego, spis ten ma być przez ośm dni wyłożony do publicznego przejrzenia, a wyłożenie spisu ma być ogłoszone w gminie. Każdy in-

### Tren Maryi Konopnickiej.

Opłakujcie śląskie łany,  
Góry, rzeki i limany.  
Sine bory, ptacy leśni,  
Skon królowej polskiej pieśni.

Zapłakajcie złote zorze,  
I ty jeszcze słonko Boże,  
Śląskie gronia, łąk kobierce,  
Już przestało bić jej serce. —

Plączcie wszystkie śląskie strony  
Ludu polski uciśniony,  
Zgasła wielka twa patronka,  
Co pragnęła dla cię słonka...

Łkaj fujarko, ty a wierzbiny,  
Jak po matce płacz dziecińcy,  
Zapłacz pieśni ty ludowa,  
Już zamilkła twa królowa...

Zgasła ona — Słonko lasze...  
Co złocono strzechy nasze...  
Ponad siola ich zagony,  
„Latała jak ptak zraniony...”

Któż was teraz pieśnią wspomni  
Wy sieroty, wy bezdomni.  
Kto pocieszy? Kto zapłacz  
Wy biedacy i tułacz?

Już jej dusza w jasne zorze,  
Uleciała w niebo Boże,  
Lecz jej pieśni pozostały,  
By nad śląską ziemią lkały...

*Fantek z Bugaja.*



interesowany ma prawo w przeciągu tychże ośm dni od spisu wnieść sprzeciw (reklamację), co do którego rozstrzyga komisja reklamacyjna gminna, składająca się z przełożonego gminy i dwóch wydziałowych, a interesowanych należy o wyniku zażalenia uwiadomić.

Gminy przedkładają swe prawomocnie sporządzone spisy starości, a starostowie przedkładają takowe prezydentowi sądu obwodowego, który wobec komisji i wobec mężów zaufania układa roczną listę przysięgłych.

Przed każdą kadencją (u nas w Cieszynie są cztery kadencje sądów przysięgłych rocznie) wylosowaną bywa w obecności komisji lista służbowa, składająca się z 36 głównych i 12 zastępujących sędziów przysięgłych.

Niechaj więc każdy obywatel nad tem czuwa, aby go zapisano na listę sędziów przysięgłych, wskutek czego będzie miał prawo do publicznej kontroli nad wymiarem sprawiedliwości.

Ktoby potrzebował jeszcze bliższych w tej mierze wyjaśnień, niechaj się z zaufaniem zwróci do naszej redakcji a takowe natychmiast otrzyma.

## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką  
Dom „Dziedzictwa” na Starym Targu w Cieszynie

udziela pożyczek na hipotekę i wekale  
na umiarkowany procent i przyjmuje

**wkładki na oszczędność**  
i płaci od nich

**4%**

Kancelaryja otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9. 12. przed południem i od 2.—4. po południu,  
w sobotę 8.—12. „ 2.—4. „

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymują na  
żądanie czeki pocztowe, którymi przesyłać mogą pieniądze bez  
wszelkich kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili  
w księżeczce wkładowej uwidoczniona.

**Dyrekcya.**

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Z Pragi donoszą: Po 4-dniowej przerwie rozpoczęły się d. 3. b. m. ponownie wspólne konferencje w sprawie ugody czesko-niemieckiej. Dzienniki stwierdzają, że te narady będą ostateczną próbą zawarcia ugody. Jeśli do zgody przyjdzie, to parlament zwołany zostanie w pierwszej połowie listopada.

— Naprężenie stosunków między Paryżem a Wiedniem doszło już do tego stopnia, że rząd francuski zdecydował się odwołać dotychczasowego swego ambasadora w Wiedniu, Crociera, jako zbyt życzliwie dla Austro-Węgier usposobionego i zastąpić go p. Alize z Monachium, zwolennikiem Rosji i wrogiem trójprzymierza. Zmiana ta ma oznaczać, według doniesienia z Paryża, zwrot w całej polityce Francji względem Austro-Węgier, który już zaznaczył się jaskrawo w sprawie pożyczki węgierskiej. Obok innych przyczyn i względów, które go wywołać miały, wymieniają po stronie francuskiej także znany zatarg o rafinerię nafty w Limanowej, który miał rzekomo w politycznych kołach Francji wywołać wielkie rozdrażnienie. O ile informacje te polegają na prawdzie, trudno na razie stwierdzić; co się atoli tyczy sprawy limanowskiej, to jej przebieg, zwłaszcza w ostatniej jej fazie, jest tego rodzaju, że musi budzić wielkie zdziwienie, nietylko już we Francji. Rząd austriacki, jak donoszą, zapewnił miał ambasadora francuskiego, iż zarządzone przeciwko rafinerii w Limanowej represje już zostały cofnięte, tymczasem ze strony dyrekcji rzeczonoj rafinerii doszły ambasadora dalsze skargi tej treści, iż wszystkie owe represje pozostają jeszcze w pełnej mocy. — Sprawą tą zajął się przed kilku dniami francuski dziennik półurzędowy „Temps”. Starał się on wykazać, że podczas gdy austriacki minister skarbu zgodził się już na pokojowe załatwienie całego zatargu i na cofnięcie represji, oraz, co najmniej, że rzeczywiście już cofnięte zostały, dwaj jego koledzy, ministrowie handlu i kolei, prowadzą walkę przeciwko rafinerii limanowskiej w dalszym ciągu i to za pomocą wszystkich przeciwko niej dotychczas zarządzonych środków.

**FRANCJA.** Na posiedzeniu Rady gabinetowej francuskiej prezydent ministrów p. Briand oświadczył, że ażebykolwiek Izba deputowanych uchwaliła rządowi votum zaufania, to jednak gabinet musi pozostać przy przetrzymaniu republiki rozstrzygnięcie, czy gabinet ma nadal pozostać na stanowisku

Wobec tego prezydent ministrów p. Briand podaje się do dymisji. Pozostali ministrowie przyłączyli się do zapatrywania p. Brianda i podpisali prośbę o dymisję. Prezydent Fallières polecił p. Briandowi utworzenie nowego gabinetu. Jak się zdaje, w gabinecie zajdą tylko nieznaczne zmiany. —

**TURCJA.** Z Salonik donoszą, że śmierci eks-sułtana Abdul-Hamida należy oczekiwać lada chwila. Abdul-Hamid jest przekonany, że lekarze nasłani zostali, by go otruci i odmawia przyjęcia wszelkich lekarstw. Eks-sułtan zapadł na głuchotę, tak, że można się z nim rozmówić tylko za pomocą rury usznej, którą wkłada się do ucha. Chory nie chce brać tej rury do ucha i twierdzi, że zapomocą niej chcą mu wlać truciznę do wnętrza czaszki. —

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Z urzędów politycznych** Minister spraw wewnętrznych mianował komisarza powiatowego Brunona Thiela w Cieszynie sekretarzem rządu krajowego. Prezydent krajowy przydzielił komisarza powiatowego Franciszka Gnada w Frywałdowie do starostwa w Cieszynie i powołał praktykanta konceptowego rządu krajowego dra Waltera Nobisa do służby w rządzie krajowym. Kancelista rządowy Franciszek Kopka przy starostwie w Cieszynie mianowany został sekretarzem powiatowym. Prezydent krajowy mianował konceptistę rządu krajowego dra Edwarda Stonawskiego w Bielsku komisarzem powiatowym, praktykantów konceptowych rządu krajowego dra Ludwika Weissela w Bielsku, dra Alfreda Kramera w Karnowie, ostatniego z przeniesieniem do starostwa we Fryszacie i Fryderyka Andresa we Frydku konceptistami rządu krajowego. Prezydent krajowy mianował abiturienta szkoły realnej Otmara Wultscha z Ustronia praktykantem rachunkowym w departamencie rachunkowym rządu krajowego. —

— **Zgromadzenia ludowe „Związku śl. katolików.”** odbędzie się w niedzielę, d. 6. i 13. listopada każdym razem o godz. 4½ w sali „Czytelnia katolickiej” w Trzyńcu. —

— **Wieczór Kościuszkowski.** Polskie towarzystwo gimn. „Sokół” w Cieszynie urządza w niedzielę, d. 6. listopada b. r. w sali „Domu Narodowego” uroczysty wieczór Kościuszkowski z następującym programem: 1. Słowo wstępne. 2. a) Wolfsthal: „Dwie dole”; b) Raczynski: „Dumka o wianku”; c) Rudnicki: „Coś się śni”; d) Maszyński: „Kulig” — odśpiewa Chór akademicki. 3. „Bitwa racławicka” p. Lenartowicza — deklamacya. 4. a) Walewski: „Trąbka strażnika o świcie”; b) Gall: „Serenada”; c) Moniuszko: „Śpiewak w obcej stronie” — Chór akademicki. 5. Odczyt o Kościuszcze prof. Z. Podgórskiego. 6. a) Żeleński: „Modlitwa kapłanów” z opery „Stara baśń”; b) Nowowiejski: „Hymn” — Chór akademicki. 7. Popisowe ćwiczenia druhów na drążku i drabinkach. Ceny miejsc: Krzesła pierwszorzędne po 3 K, drugorzędne po 2 K, trzeciorzędne 1 K 50 h, dalsze 1 K, wstęp na salę 60 h, dla młodzieży 30 h. Bilety nabywać można wcześniej w księgarni „Stella” p. M. Czajkowskiego. Początek wieczorem 8½ o godz. 1½8, koniec przed godz. 10. wieczorem. O liczny udział uprasza Wydział.

— **Wydział „Czytelnia katolickiej.”** zwołuje na niedzielę, d. 6. listopada b. r. swe doroczne walne zgromadzenie do własnego domu ulica Wiaduktowa nr. 14 o godz. 4. po południu. Ponieważ na walnem zgromadzeniu ważne sprawy omawiane będą, uprasza się o liczne przybycie. — Wydział.

— **Polskie gimnazjum w Cieszynie.** W niedzielę, d. 6. listopada b. r. grono nauczycielskie udzielać będzie P. T. Rodzicom i nadzorcom domowym uczniom wyjaśnień o ich zachowaniu i postępach w pierwszym okresie konferencyjnym (godz. 10—11) w sali konferencyjnej. O postępach i zachowaniu uczniów w II. okresie konferencyjnym można będzie zasięgać wiadomości w niedzielę, d. 27. listopada i d. 18. grudnia 1910 o tej samej porze. Wyjątkowo zasięgać można tych informacji w dni powszednie w czasie przerw między godzinami, oraz w każdą niedzielę po nabożeństwie w kancelaryi Dyrekcji. Z dyrekcji c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie. —

— **S. p. Jerzy Grycz.** W poniedziałek, d. 31. z. m. po południu zginął straszną śmiercią znany na Śląsku ś. p. Jerzy Grycz, właściciel młyna w Łyżbicach w 56. roku życia. Odnowiano u niego szope; przy podstawianiu spadł dach na niego a walące się belki złamały mu kręgosłup. Zabiło go na miejscu. Z wielkim trudem wydobyto nieżywego

po 15 minutach. Pozostawił wdowę i siedmioro już dorosłych dzieci. S. p. Grycz był zacnym i poważanym wszędzie obywatelem, który na polu narodowym i społecznym pracował z wielką gorliwością i znajomością rzeczy. Był członkiem Rady nadzorczej i komisji rewizyjnej tow. oszczędności i zaliczek i także w tow. rolniczym ceniono bardzo jego wiedzę i doświadczenie. W stronnictwie narodowym liczono się z jego zdaniem i wymowne jego słowa rozstrzygały niejednokrotnie ważne sprawy ostatecznie. Zapobiegliwością i skrzętnością doszedł do znacznego dobrobytu, a niedawno rozszerzył znacznie swój młyn i urządził go według najnowszego systemu. Pogrzeb jego odbył się d. 3. b. m. przy bardzo wielkim udziale krewnych, przyjaciół i znajomych. —

— **Polska Kongregacya Maryańska** Pań i Panien w Cieszynie urządza dnia 13. listopada b. r. w sali „Domu Narodowego” przedstawienie teatralne, poprzedzone śpiewami i muzyką. Część I. muzykalno-wokalna: 1. Fr. Chopin: a) Życzenie; b) Rusalka; c) Mazurek. Chór żeński na 3 głosy z towarzyszeniem fortepianu. 2. Fr. Chopin: a) Mazurka, op. 6, nr. 2; b) Largo de la Fantaisie Impromptu, op. 60. Solo fletowe z tow. fortepianu. 3. Fr. Chopin: Nocturne nr. 2. Solo skrzypcowe z tow. fortepianu. 4. Fr. Chopin: Polonaise, op. 71, nr. 1. Układ fortepianowy na 4 ręce. Część II. sceniczna: „Sw. Cecylia”, obraz dramatyczny w 4 odsłonach ze śpiewami i tow. fortepianu. Początek o godz. 4. po południu. Ceny miejsc: Krzesła pierwszorzędne 2 K 50 h, drugorzędne 2 K, trzeciorzędne 1 K 50 h, ostatnie 1 K. Miejsca na galerii 60 h, wstęp na salę 50 h, dla studentów 30 h. Czysty dochód przeznacza się na obiady i kolacje dla ubogiej młodzieży szkolnej. —

— **Dzień zaduszny.** W święto Wszystkich Świętych wieczorem odbyła się tradycyjna pielgrzymka do grobów krewnych, znajomych i przyjaciół. Ostro wiatr i deszcz utrudniał zwiedzanie. Natomiast w sam dzień zaduszny przy pięknej pogodzie zwiedzanie grobów odbywało się normalnie. —

— **Apteka braci Miłosłernych.** Ponieważ kierownikowi apteki klasztornej w Cieszynie, magistrowi pharm. Klemensowi Rużińce powierzono kierownictwo apteki w Pradze-Dejwicach, objął zamiast niego kierownictwo tutejszej publicznej apteki klasztornej członek zakonu i kapitał Wincenty Zapletal, który starać się będzie uwzględnić życzenia P. T. Publiczności jak najsumienniej. —

— **W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie** złożyło w przeciągu miesiąca października 120 stron na oszczędności 70.630 K 78 h i 971 K na udziały, a wyjęło zaś oszczędności 13 stron 6.479 K 50 h. Stan oszczędności wynosił z dniem 1. listopada b. r. 151.563 K 41 h, udziałów 15.083 K. —

— **„Zasłużony” wybór.** Pastor dr. Artur Schmidt z Bielska został dnia 25. października wybrany zastępcą superintendenta. Gazety niemieckie cieszą się, że wybór padł na tak „zasłużonego” męża. Ludność polska powiatu bielskiego wie i czuje doskonale, jakie są te zasługi pastora Schmidta. Za jego głównie staraniem i agitacją powstały niemieckie szkoły w Dziedzicach, Mazanowicach i Jaworzu, na co wyraźnie wskazują gazety niemieckie. Wogóle podnoszą one „błogą” działalność pastora Schmidta na polu szkolnictwa niemieckiego, którą rozwija już od 15 lat jako przewodniczący towarzystwa „Deutscher Schulverein” w Bielsku. W uznaniu więc tych wielkich zasług został dr. Schmidt wybrany zastępcą superintendenta. —

— **Przemycanie sacharyny.** W trzech komitetach północnych Węgier zauważono, że już blisko od pół roku ludność nie kupowała cukru. Dochodzenia policyjne wykazały, że używano tam powszechnie sacharyny, którą w sprytny sposób przemycano aż z Suezu przez Amsterdam, Wrocław, Bogumin. W Boguminie miał pewien urzędnik kolejowy w ten sposób przyczyniać się do przemycania, iż beczki, zawierające sacharynę, usuwał z pod kontroli urzędników cłowych. Przeszłej niedzieli zatrzymano na dworcu w Cieszynie podróżnego, który przybył z Bogumina i miał się udać do Bielska; wiozł on ze sobą wielki kufer, w którym, jak się później okazało, chował sporą ilość sacharyny. Podróżnego uwięziono, a władze skarbowe prowadzą śledztwo. —

— **Pierwszy śnieg** padał d. 3. b. m. i pokrył nasze góry śnieżną szatą, podczas gdy w równinie stał natychmiast. —

— **Niema to nad socjalistyczne gazety.** Bardzo dobrą odprawę dała w ostatniej „Gwiazdce” „Robotnikowi śląskiemu” wieśniaczka z pod gronia.

## Wasze zdrowie

odzyskacie! Osłabienie Wasze i bóle znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy, ogólny Wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Feller z marką „Elsafuide”. Próbną tuzin 5 koron franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Centrala Nr. 322 Kroacya.



Warto przytoczyć jeszcze jeden szczegół. »Robotnik śląski« pisze o obrazie częstochowskim: »Pobożne podanie twierdzi, że obraz ten malował sam ewangelista święty Łukasz a cesarzowa bizantyńska Helena służyła mu za pierwowzór.« Cesarzowa Helena żyła niespełna trzysta lat później niż św. Łukasz. W jaki więc sposób służyć mogła ewangelistcie za wzór przy malowaniu? Albo czy znowu nowy dowód na nieuctwo socjalistycznych redaktorów?!

— **Uroczystości w Białej.** Niedziela 30. października będzie dniem pamiętnym w historii Galicji zachodniej i wschodniego Śląska. W dniu tym bowiem odbyło się poświęcenie nowego gmachu seminaryum nauczycielskiego i realnego gimnazjum, stworzonego ofiarnością całego społeczeństwa. Uroczystość zaczęła się pochodem do kościoła o godz. 10. rano. Pochód przedstawiał się imponująco. Po nabożeństwie w kościele parafialnym udano się do gmachu szkolnego, gdzie poświęcenia dokonał ks. biskup Nowak z Krakowa. Następnie w pięknej malowanej i obszernej auli gmachu nastąpiły przemówienia. Ks. biskup Nowak w dłuższej przemowie wskazał na cele i zadania, jakie czekają zarówno profesorów, jak i uczniów tego zakładu. Następnie przemawiali: inspektor Zaleski imieniem Rady szkolnej krajowej, marszałek powiatowy, poseł dr. Łazarski, prof. dr. Kazimierz Morawski imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego, delegat »Związku sokolego« dr. Rowiński, dyrektor zakładów Stein, oraz jeden z uczniów. Imieniem śląskiej »Macierzy« składał profesor Mohr życzenia najlepszych wyników pracy »T. S. L.« Dyrektor Stein poświęcił słowa gorącego wspomnienia ś. p. Zygmunta Grabią-Jalbrzykowskiemu, którego ofiara pokryła trzecią część kosztów budowy gmachu. Reszta kosztów została pokryta z ofiar społeczeństwa i »Daru grunwaldzkiego«. W końcu p. Natanson odczytał cały szereg listów i telegramów z życzeniami od biskupów polskich, wybitnych osobistości z całej Polski, posłów i Kół »T. S. L.« Ze Śląska nadesłali telegramy posłowie ks. Londzin i dr. Michejda, grono polskich profesorów seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie i w. i. Gimnazjum polskie w Cieszynie reprezentował p. dyrektor Schmidt z p. prof. Pankiem. Obecni byli także ks. Budny, proboszcz z Międzyrzecza, p. A. Hess, burmistrz z Doln. Międzyrzecza, p. Paszek, burmistrz i p. Kudziełko z Mazańcowic. Równocześnie z uroczystością w auli odbyło się na dziedzińcu zakładu zgromadzenie ludowe, w którym uczestniczyło przeszło 1.500 osób. Po tem wszystkiemu odbył się wspólny obiad w hotelu »Pod czarnym orłem«.

— **Wiec w sprawie »Domu polskiego« w Mor. Ostrawie.** W Krakowie odbył się w niedzielę 30. października wiec celem obmyślenia akcji ratunkowej dla »Domu polskiego« w Mor. Ostrawie, którego stan finansowy jest nad wyraz smutny. Instytucja ta musi walczyć z wielkimi długami. Według sprawozdania skarbnika »Domu polskiego« p. Pajaka roczny niedobór wynosi stale około 2.000 K. Upadek »Domu polskiego« byłby zarazem upadkiem szkoły pol. i ochronki w Mor. Ostrawie, które mieszczą się w »Domu polskim«, a gdzieindziej lokalu nie mogą otrzymać. Upadek »Domu« byłby narodową klęską dla tych stron, bo rozproszyłby tych uświadomionych górników, którzy dotąd zdołali w swych murach zgromadzić. Dlatego należy koniecznie uratować »Dom polski« w Mor. Ostrawie. Wszyscy mówcy wiecowi przemawiali w tym duchu, a w końcu uchwalono stosowne rezolucje, w których wzywa się gorąco całe społeczeństwo polskie do ofiarności na cele »Domu polskiego« w Mor. Ostrawie.

— **Z Białej.** Staraniem tutejszego koła »T. S. L. im. Władysława Jagiełły« odbędą się w miesiącach zimowych w auli seminaryum polskiego w każdy czwartek odczyty popularne, na które się miejscową publiczność, szczególnie robotników zaprasza. Początek o godz. 6 1/2 wieczorem. Wstęp bezpłatny. — W niedzielę, d. 6. listopada obchodzić będzie miasto Kęty uroczystości rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego. Przed południem odbędzie się uroczyste nabożeństwo, następnie poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik grunwaldzki, a wieczorem uroczyste przedstawienie.

— **Z Bogumina (miasta).** D. 6. b. m. urządza »Kółko amat. Polsk. Zw. zaw. chrz. robotn.« ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego wieczorek, połączony z przedstawieniem teatralnym. Program: 1. Odczyt na temat powstania listopadowego. 2. »Dziesiąty pawilon.« 3. Śpiewy. Początek ściśle o 1/8. Wieczorek ten odbędzie się w sali ogrodowej p. Ożany (Scholza). Sam ewangelista uprasza Wydział.

— **Z Dąbrowy.** P. dyrektor Kretschmann zdał w Krakowie z odznaczeniem egzamin dla szkół wydziałowych.

— **Z Jabłonkowa.** Staraniem »Jabłonkowskiego Kółka pedagogicznego« odbędzie się w niedzielę, d. 13. listopada b. r. w sali ratuszowej w Jabłonkowie wieczorek teatralny z następującym programem: 1. a) P. Nowoczek: »Lipa«; b) H. Kjerulf: »Góry« — odśpiewa Kółko śpiewackie »P. Tow. ped.« 2. »Pan Jowialski«, komedia A. Fredry w 4 aktach. Początek ściśle o godz. 1/8. wieczorem. Po przedstawieniu tańce. Ceny miejsc: krzesła I-rzędne 2 K, II-rzędne 1 K 50 h, III-rzędne 1 K; wstęp na salę 60 h. Bilety nabywać można wcześniej w »Spółce ludowej« w Jabłonkowie. Wydział »Kółka pedag.« zaprasza na ten wieczorek najuprzejmiej wszystkich Szan. obywateli z miejsca i okolicy, obiecując miły i pożyteczny wieczór.

— **Z Karwiny.** W sobotę przeszłego tygodnia znaleziono w rowie przy drodze prowadzącej z Solcy do Stonawy zwłoki kobiety. Rozpoznano w niej 52-letnią wdowę Józefinę Plechaczek, nałogową pijaczkę.

— W nocy z soboty na niedzielę (30. paźdz.) w barakach robotniczych u p. Zlatnika zamordowali koledzy robotnika, który w nocy strasznie chrapał, tak że spać nie mogli. Aresztowany został niejaki Ciahotny z Mostów przy Cieszynie, który dusił robotnika tak gwałtownie, że mu się krew gardłem puściła. Już nieraz zwracaliśmy uwagę, że w barakach takich przedsiębiorców, jak p. Zlatnika, Dalpasa, Ullmanna panują niezdrowe stosunki. Robotnicy, zajęci u tych przedsiębiorców, przepijają większą część swej zapłaty w ich gospodach lub sklepach. W ten sposób pieniądze płacone robotnikom powracają znów do kieszeni tych panów, oczywiście ze szkodą tych opuszczonych istot.

— (Senzacya!) W tych dniach rozeszła się po Karwinie sensacyjna wiadomość o nadużyciach pieniężnych w browarze hr. Larischa. Dotychczas stwierdzono brak przeszło 60.000 K. Inkasenta p. Pindura zasuspendowano w służbie. Sprawa ta musiała »mleć« zaskoczyć dyrektora browaru p. Proskowetza, który, zamiast pilnować porządków w browarze, woli uprawiać germanizacyjną politykę w gminie i w szkole. Defraudacye, które doszły do tak wysokiej sumy, musiały trwać już dłuższy czas a p. dyrektor nic o tem nie wiedział. Może p. dyrektor wymówi się teraz na zmarłego niedawno buchaltera ś. p. Padera.

— **Z Mazańcowic.** Pierwsze walne zgromadzenie (konstytuujące) »Stowarzyszenia młodzieży katolickiej« odbędzie się w niedzielę, d. 6. listopada o godz. 3. po południu w sali p. Biesoka. Referat okolicznościowy wygłosi p. Martinek z Bielska. Na to zgromadzenie zapraszamy naszą młodzież polską jak również wszystkich starszych naszej sprawie przychylnych. — Komitet.

— **Z Poręby.** 1000 K dobrego zarobku autorowi artykułu ze Suchej, który umieścił notatkę w »Głosie Ludu Śląskiego« z 8. października 1910 p. t. »Popatrzmy się do czego oni są zdolni«, jeżeli dokaże tego, co napisał. W tym to artykule rzucają na podpisanego potwarz, jakoby jeździł do Rządu krajowego w sprawie uwzględnienia rekursu w Dolnej Suchej na korzyść Czechów. Następnie, że jako poseł przez polski lud wybrany popieram szowinistyczne zapędy Czechów. Moje umiarkowanie i sprawiedliwe postępowanie wobec innych narodowości nie zmieni się nigdy i tych zasad trzymam się zawsze. Co zaś do mego poselstwa, to dla tego ludu pracuję, z którego pochodzę i który obdarzył mnie zaufaniem. Nie odpisywałbym wcale na potwarz, którą autor ze Suchej na mnie rzucił, ale milczenie moje mogłoby utwierdzać w opinii polskiej, kłamstwo na mnie rzucone, a po drugie chcę pokazać ludności, która »Głos ludu Śląskiego« czyta jakie on bezczelne kłamstwa o drugim pisze, aby też każdy wiedział, za co mu pieniądze płaci. Dla tego jeszcze raz podnoszę, że 1000 K ofiaruję temu, który mi wykaże najmniejszy cień mojej interwencji w sprawie rekursu w Dolnej Suchej na korzyść Czechów. — Halfar.

— **Ze Szonychla.** (Ogromny zaszczyt.) W niedzielę, d. 23. października b. r. spotkał Szonychlan ogromny zaszczyt. Pan burmistrz Lustig w otoczeniu swej świty raczył zawiązać do niegodnych progów p. Groborza i pokazać się w całej swej okazałości poddanym dziedziniarzom. Po południu zaczęły się zjeżdżać kolasy, jedna po drugiej, z których powylazowali fajni panoczkowie i zaczęli się naprzód przechadzać okazale po drodze między gospodą a szkołą a potem wsuli się do sali p. Groborza. Spodziewali się tu sali napel-

nionej gapiami z gębami otwartymi, ale nie było nikogo, gdyż dziedziniarze z wielkiego szacunku do tych panów pokryli się w swych chałupach i tylko ukradkiem zaglądali na nich, dziwiąc się zaszczytowi, jaki ich spotkał. Ciekawe tylko, kto kogo oszukał. Socjalno demokraci z Bogumina dworca, zatem przeciwnicy rządzącego stronnictwa, puścili pogłoskę, że właśnie w tę niedzielę 23. października zwołują w Szonychlu zgromadzenie przedwyborcze. We wsi samej o tem nikt nie wiedział, ale za to dobrze byli poinformowani panowie z wydziału, ba, byli nawet lepiej poinformowani, niż socjaliści sami. Ze zaś opozycja w samym dworcu ogromnie wzrosła, więc chodzi im o głosy chłopów. Wysłali zatem przedkro jeszcze w sobotę ludzi swoich i na zgromadzeniu przyrzekli, że chłopom dadzą dwa mandaty. Sądziłi zatem, że chłopci pójdą za nimi i dlatego to tak gromadnie i niebywale przyszli do Szonychla, aby przy pomocy przekupionych chłopów wygnać socjalistów. Stąd ten ogromny zaszczyt, który nas Szonychlan spotkał, niewiadomo tylko, czy socjaliści oszukali panów wydziałowców, czy też ci ostatni socjalistów; w każdym wypadku fiakrzy zarobili, a myśmy się ucieszyli widokiem dostojnych panów, czyhających na nasz głos.

— **Z Trzyńca.** W niedzielę, d. 6. b. m. o godz. 3 1/2. urządza grupa miejsc. »Zw. zaw. chrz. robotników« w lokalu »Czytelni kat.« publiczne zgromadzenie. Tak samo i w niedzielę, d. 13. b. m. o tym samym czasie. Również odbędą się zgromadzenia »Związku śl. katolików«. Szanowni koledzy i robotnicy! Rzadko odbywają się u nas zgromadzenia, więc nie żałujcie czasu i przybądźcie jak najliczniej. Agitujcie też pomiędzy waszymi współpracownikami, ażeby licznie przybyli na te zgromadzenia. — Oba Zarządy.

## Jeżeli macie dziewczyny lub chłopców



Prawdziwe tylko z tą  
etykietą — rybakiem —  
znakiem postępowania  
Scotta.

którzy znajdują się w wieku rozwoju, powinniście im bez zwłoki dać Scotta Emulsję. Wkrótce będziecie mogli spostrzedz, że tracą swą słabowość i stają się nie tylko pełniejszymi, lecz także żywsi i weselsi. Najlepszy i najsukuteczniejszy tran wątrobiany, zawarty w Scotta Emulsji, jest pozbawiony swego wstrętnego smaku i nadzwyczaj łatwo strawny, zdobył, jaką wprowadziło jedyne w swym rodzaju Scotta postępowanie przy sporządzaniu. Ale jeszcze lepiej,

## Scotta Emulsja

jest, jak to stwierdzają lekarze i także pacjenci, w istocie skuteczniejsza, niż zwykły tran wątrobiany. Jedna próba zadowoli Was.

Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h.  
Do dostania we wszystkich aptekach.

## Gospodarstwo i przemysł.

Zbyt rychłe oprzęganie żrebców jest błędem, popełnianym często przez mniejszych rolników. Jest to fałszywe postępowanie, które mści się w ten sposób, że koń przez to staje się mniej wartościowym. W pierwszym roku życia rośnie żrebię głównie wzwyż; wtedy też i musi dostawać paszę posilną a przedewszystkiem owies. W drugim roku nie rośnie już żrebię tak widocznie wzwyż, ale za to rozrastają się członki i rozwijają się narządy wewnętrzne. W trzecim roku winno żrebię osiągnąć tak konieczną zwłaszcza dla konia roboczego szerokość i głębokość; należy je wtedy paść nie zbyt posilnie, aby nie były tłuste. Jednak i trzyletni koń nie jest zupełnie wyrosły. Można go wprowadzić przyuczać do pracy, najlepiej przy matce, ale do ciężkiej pracy używać go jeszcze nie można, nie chcąc narazić się na to, że koń nie rozwinie się należycie, a muszkuly jego nie staną się elastyczne, jak być powinny. Pozorna zatem korzyść z oprzęgania żrebca zamienia się w stratę, bo koń traci na wartości. Przed skończonym czwartym rokiem nie należy żądać od konia pracy wyjątkowej. Nie zarobi on wtedy paszy, ale tenże niedostatek wynagrodzi ją później.

## Pismienictwo.

— »Swaty« obrazek ludowy w 3 akcie, napisany przez Zofię Rzepecką. Lwów 1910. Nakładem »Związku teatrów i chórów włośc.« Cena



80 hal. — Jako VIII. tomik Biblioteki teatrów i chórów włościańskich wyszła w ozdobnym wydaniu książeczka pod powyższym tytułem. Dla scen włościańskich nabytek to bardzo pożądanym, bo posiada on dużo scen zgręcznie ujętych z życia wiejskiego, interesującą akcją przeplatana sytuacjami poważnymi i zabawnymi, a nadto odznacza się czystym i kwiecistym językiem ludowym. Całość napisana jest zajmująco, posiada dużo życia, jest łatwą do wystawienia, nie wymaga wielkiej obsady ani nadzwyczajnych dekoracji, jednym słowem zaleca się jak najsympatyczniej i daje uzasadnioną pewność, że „Swaty” cieszyć się będą zasłużonym powodzeniem. I zewnętrznie „Swaty” przedstawiają się bardzo ładnie. Ozdobione krakowską wstążeczką przyklejoną na okładce, mają wygląd oryginalny a strojny. Od pewnego czasu książeczki „Związku teatrów włośc.” zwracają na siebie uwagę nie tylko z doskonale pomyślanej treści wewnętrznej, ale i z powodu starannego gustownego wydawnictwa zewnętrznego. Do nabycia w „Związku teatrów i chórów włościańskich”, ul. Ossolińskich nr. 12, III. p. —

## Rozmaitości

— Turyn (Włochy). Od 35 lat powtarza się w tutejszym kościele Najśw. M. P. Wspomożenia Wiernych, należącym do macierzystego domu ks. Salezjanów Wiel. Jana Bosko, rokrocznie uroczystość jedyna w swoim rodzaju: pożegnanie Misyonarzy wyjeżdżających do krajów zamorskich. W tym roku uroczystość miała miejsce 11. października. Przez cały ten dzień panował w olbrzymich zabudowaniach „Oratorium” czyli zakładu ruch niepowszedni: pod portykami wtłaczano ogromne paki wały sukna, gotowe ubrania, narzędzia rzemieślnicze i rolnicze, książki, paramenta kościelne — wszystko darowizna dobrych ludzi lub rzeczy nabyte za ofiary Pomocników (Tercyarzy) Salezjańskich. W kapliczce Czcigodnego sługi Bożego Jana Bosko, założyciela Salezjanów, 30 nowych Misyonarzy zebrało się, aby wysłuchać Mszy św., odprawionej przez drugiego następcę Czcigodnego założyciela, ks. Pawła Alberg, dla wyproszenia sobie błogosławieństwa Bożego na długą i niebezpieczną podróż. O 4. po południu nastąpił liturgiczny obrzęd kościelny za udających się w daleką podróż. Na kazalnicę wstępuje sędziwy biskup-misyonarz, Najprzew. ks. Jakób Costamagna, Salezjanin, i w słowach nacechowanych ewangeliczną prostotą i siłą maluje obraz nędzy duchownej i materialnej krajów i ludów pograżonych w ciemnościach i cieniu śmierci, rzewne sceny rodzinne, gdzie syn-Misyonarz żegna się z rodziną, oraz wesele aniołów w niebie, cieszących się nowym nawróceniem. Wchodzi następnie do prezbiterium najdosłowniejszy arcybiskup diecezji turyńskiej, kardynał arcybiskup Richelmy, aby Misyonarzom udzielić błogosławieństwa Przenajśw. Sakramentem. Odmawia responsorium za podróżujących, wręcza każdemu Misyonarzowi mały, drewniany krzyżyk, godło wiary i mocy i żegna ich z ojcowską czułością, polecając im, by ufnie swoją złożyli w nabożeństwie do Najśw. Bogarodzicy i Wspomożycielki wiernych. Po błogosławieństwie następuje scena nadewszystko wzruszająca. Do prezbiterium wchodzi Najczcigodniejszy ks. Generali całego Zgromadzenia oraz cały szereg kapłanów starszków i serdecznym uściskiem i słowami zachęty żegnają młodych kapłanów, kleryków i braciśzków laików; oni wychodzą następnie z kościoła, lud wyrwa im się im rękę, wsiadają do powozów i udają się do Valsalice, aby po raz ostatni pomodlić się na grobie Czcigodnego założyciela, ks. Jana Bosko i jego pierwszego następcy. Jest między nimi także dwóch naszych rodaków. —

— Kaszłających uwagę zwracamy na inserat: Thymomel Scillae, który to preparat dobrze się oświadczył i bywa często przez lekarzy przepisywany.

— Bez szkodliwego ubocznego działania lekko przyczyszczającym środkiem, który wskutek tych własności jest w stanie uregulować i pobudzić trawienie, jest od więcej niż 40 lat znany jako powszechny środek domowy dra Rosy balsam żołądkowy z apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze. Do nabycia także w tutejszych aptekach. Patrz na inserat. —

— Zaburzenia strajkowe. W Anglii wybuchł wielki strajk górników, do którego przylączyło się dotąd 40.000 ludzi. W środę wieczorem strajkujący górnicy zaatakowali dwa pociągi, wiozące pracujących i powybijali okna w wagonach. Chętni do pracy robotnicy musieli uciekać przed strajkującymi, wśród których znajdowało się wiele kobiet.

Po obu stronach jest znaczna liczba rannych. Strajkujący zaatakowali także dom urzędników górniczych i powybijali w nim szyby. Górnicy, znajdujący się w kopalni, z obawy przed atakami nie chcą kopalni opuścić. —

— Nowy rekord. Awiator Tabuteau wzniósł się na swoim aparacie o godz. 8:45 rano i pozostał w powietrzu do godz. 2:45. Stworzył on nowy rekord światowy co do czasu lotu: 6 godzin i przebytej odległości: 465 kilometrów. —

Skład sukna fabrycznego  
**Gustaw Pollak**

w Cieszynie  
Skład: Saska Kępa nr. 2.

P. T.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na moje **nowości jesienne i zimowe** w wszystkich gatunkach materij dla mężczyzn i chłopców i donoszę, że pozostałem wierny moim dotychczasowym zasadom sprzedawać tylko **dobrze i pewnie jakości po cenach fabrycznych.**

Znaleźć można u mnie **wielki wybór** w dobrych a) do najlepszych materij, jakoteż modne i czarne kamgarny, materje na paltoty, grube materje tak zwane Loden na ubrania i surduty gładkie i pstry, **materje na spodnie** i t. d. po rzeczywiste tanich cenach. Za ściśle solidną i akurataną obsługę ręczy dobra sława mego interesu.

Z poważaniem

**Gustaw Pollak**  
Skład sukna fabrycznego  
Cieszyn, Saska Kępa nr. 2  
w pobliżu mostu nad Olzą.

## JAN ŁABĘDŹ

kuśnierz w Cieszynie, Saska Kępa

poleca swój sklep kuśnierski zaopatrzony w kuśnierskie wyroby j. t.: kolnierze, muflki, czapki, szubry do podróżowania, kożuchy dla pań i dla panów. Także reparacje będą prędko i dobrze wykonane po najniższych cenach. —

## 20—40 kor. dziennie

mogą zarobić łatwo wymowni panowie przez objęcie zastępstwa solidnej i ruchliwej firmy polskiej. Warunki jak najlepsze; usługa rzetelna i skora. Można objąć także pobocznie. Adresować: Postschleßbach 254, Poznań-Posen.

## Młody człowiek

znający się na pielęgnowaniu chorych, szuka posady. Wiadomość w Redakcji „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

## PAROBK

starszy, obeznany z wszystkimi robotami rolnymi, potrzebny zaraz albo też później na farę. Bliższa wiadomość w Redakcji „Gwiazdki”.

## DOM

7 większych pokoi, chlew, chlewki, drewnie, wielki ogród, 15 minut od dworca kolejowego w Cieszynie, obok drogi cesarskiej w Starej Sibi nr. 66, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela domu.

## Chałupa murowana

w stylu wili, na przedmieściu, z ogródkiem, polem i placami budowlanymi lub też bez pola, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomości udzieli Adam Wojnar, gospodźki naprzeciw „Modrej gwiazdy” w Cieszynie.

## Niespodzianka!

600 sztuk tylko K 4-20.

Wspaulały, połączony pree zegarek z Jańszem, dobrze idący, z gwarancją 3 lat, 1 modna jedwabna krawatka, 8 sztuk delik. chustek do nosa, 1 wspaniały pierścionek męski z imit. kamieniem drogi, 1 wspaniały eleg. garnitur damski, składający się z 1 uszyjnika z opynt. perel, modna ozdobę damską z patentowanym zamknięciem, 2 eleg. bransoletki, 1 para zausznice z haczykiem patentowanym, 1 wspaniały kieszonkowy zwierciadło toaletowe, 1 skórzana portmonetka, 1 para guzików mamszetowych z 8 stop. donleżlota z zamkiem patentowanym, 1 eleg. album na widokówki, najpiękniejsze widoki światła; 3 przedmioty żartobliwe, wywołujące wesołość u młodych i starych, 1 bardzo praktyczny do pisania listów miłosn. dla panów i pań, 20 sztuk przedmiotów koresp. i jeszcze przeszło 500 przedmiotów do użytku w domu. Wszystko to razem z zegarkiem, który sam tę wartość przedstawia, kosztuje tylko K 4-20. Przesyłka na pobranie przez wiedeński centralny Dom przesyłkowy

CH. JUNGWIRTH, Kraków nr. 31.

NR. Przy zamówieniu dwóch pakietów dodaje się prima angielską brzytwę. Za nieodpowiednie zwraca się pieniądze.

## Podziękowanie.

Z okazji pożaru, który wybuchł d. 30. z. m. u rolnika Józefa Nikla w Mnichu, składam imieniem Przełożenia gminnego serdeczne podziękowanie przedewszystkiem arcyks. nadzarządcy p. Hahnowi z Chybia, niemniej fabrycznej straży pożarnej, c. k. żandarmeryi, jakoteż całemu nauczycielstwu za ofiarną akcję ratunkową przy lokalizowaniu powyższego pożaru.

MNICH, d. 3. listopada 1910.

**Franciszek Kocur,**  
przełożony gminy.

## Rzeczą nie do przebaczenia

jest, jeżeli ktoś siebie i innych męczy przez bezcelowe narzekania na reumatyzm, gościec lub neuralgię, zamiast usunąć te cierpienia przez użycie wypróbowanego i przez lekarzy poleconego

## CONTRHEUMAN

słowny znak ochronny dla  
(Mentholo salicylowanego ekstraktu kasztanowego)  
który jest środkiem, na którego zawsze można się spuścić, który przyczynia się do szybkiego uspokojenia i usmierzienia bólei, do wspania spuchlizny i odzyskania ruchliwości stawów i usunięcia swędzenia i nadzwyczaj szybko działa przy wcieraniach, masowaniu i okładach.

1 tuba 1 koronę.

Wyrób i główny skład

**W APTECE B. FRAGNERA**

c. k. dostawcy nadwornego, Praga-III, nr. 203.

Przy nadesłaniu naprzed K 1-50 przesyła się franko 1 tubę  
„ „ „ K 5-— „ „ „ 5 tub  
„ „ „ K 9-— „ „ „ 10 tub.

Pozór na nazwę preparatu i wytwórcy!

Składy w aptekach:

W Cieszynie: apteki Edwarda Raschki, dra K. Zaara, Karola Turka.

## Trzy jochy pola

we Frysztacie, Dolne przedmieście, położone przy drodze do Piotrowic, naprzeciw kolei i walcowni żelaza są zaraz także po jednym jochu do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela właściciel Józef Michna, gospodźki we Frysztacie nr. III.

## RUDOLF BIAŁEK w CIESZYNIE

pod „Modrą”

skład sztucznych nawozów, proszków do pola nasion, cementu, papieru i laku na dachy  
Hurtowny skład naczyń emajlowanych.

## TYGODNIK NARODOWY

ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich

w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron

w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę.

Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieci”.

„Tygodnik Narodowy” w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy” ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przesyłać należy przekazem do

Administracji „Tygodnika Narodowego” w Krakowie

ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

## Filla frysztacka

Towarzystwa oszczędności i zaliczek  
w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

(we Frysztacie, w Rynku, w domu narożnym p. Blumenthala, obok szkoły)

przyjmuje od członków i nieczłonków

## wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4%

rocznie, za całe półmiesiąc, t. j. przy wkładkach od następnego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitałizacja półroczna.

Pożyczki daje Filla na umiarkowany procent.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedzieli, od godz. 9. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

Zarząd.



**AGENCI I KOLPORTERZY**

którzy pragną objąć zastępstwo nasze, dające im do kilkadziesiąt marek zarobku dziennego, zechcą się zgłosić zaraz. Szczegóły bezpłatnie. Adres: Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań-Posen, Gr. Gerberstr. 37.

**Jasna głowa**

przywłaszcza sobie postępy, które chemia spożywcza dla kobiet stwarza.

Dr. Detkera proszek do pieczenia po 12 h zastępuje w zupełności drożdże, robi babki, torty i różne ciasta, wskutek czego ciasto staje się pulchne, większe, smaczniejsze i lekko strawne.

Dr. Detkera puddingi po 12 h z mlekiem gotowane, dają lekkie i tanie leguminy dla dzieci i dorosłych.

Dr. Detkera cukier waniliowy po 12 h służy do waniliowania czekolady, herbaty, puddingu, mleka, podlewki, kremu i zastępuje całkowicie wanilię w strączkach. Zawartość takiej paczki odpowiada 2-3 strączków dobrej wanilii.

Dokładne recepty pouczające na każdym pakietku. Wszędzie i we wszystkich handlach kolonialnych do nabycia. Prospekty darmo!

Dr. OETKER, Baden-Wiedeń.

**Żołądek**

jako pośrednik w odżywianiu utrzymuje głównie organizm ludzki. Dlatego należy pomagać jego czynnościom jako trawiącego i czyszczącego narządu.

Wypróbowanym, starannie przyrządzonym z najlepszych i skutecznych ziół leczniczych, pobudzającym apetyt, ułatwiającym trawienie i łagodnie przeczyszczającym środkiem domowym, który usmierza i leczy znane skutki niemierności, złej diety, przebiegnięcia, siedzącego sposobu życia i uciążliwej nierównowagi stołka, n. p. palenie sodowe, wzdęcia żołądkowe, nadmierne tworzenie się kwasów i kuroze żołądka, jest balsam żołądkowy dra Rózy z apteki B. Fragnera w Pradze.

**Ostrzeżenie!** Wszelkie części opakowania są zaopatrzone prawnie zastrzeżoną marką ochronną.

Skład główny: **APTEKA**

**B. FRAGNERA**, c. k. nadwornego dostawcy, PRAGA,

„pod czarnym orłem“

Codzienna wysyłka.

Kleinseite 203, Róg ul. Neruda.

1 fiaska 2 K, pół fiaski 1 K. Pocztą wysła się franko za poprzednim nadesłaniem K 1-50 małą fiaskę, za K 2-80 wielką fiaskę, za K 4-70 2 duże fiaski, za 8 K 4 duże fiaski do wszystkich stacji Austriacko-Węgierskiej monarchii.

Składy we wszystkich aptekach Austrii i Węgier.

**Pieniądze szybko**

zarobić można przez sprzedaż artykułów potrzebnych w każdym domostwie. Zastępstwo to można wykonywać jako poboczne zatrudnienie bez straty czasu i jest odpowiednie dla inteligentnego robotnika jakoteż dla każdego, kto ma większe znajomości. Kto zapewnić sobie chce łatwo i bez kapitału piękny poboczny dochód, niech nżyje tej sposobności i poda adres z bliższem podaniem stosunków pod adresem:

Pocztowa skrzynka nr. 41 (poštovní schránka č. 41.) ŽIŽKOV U PRAHY.

**Zuzanna Ronge, konc. pośrednictwo służby w Skoczowie.**

Każda dziewczyna, począwszy od 14. roku życia, otrzyma dobrą, stałą służbę. Taksamo kucharki, pokojówki, dziewczyny do dzieci i t. d., także parobcy i pogonice. Przyjmuję służących na miesiąc, na 1/4 roku i wyżej.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone

**maszyny do szycia i haftu**

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

**Wiktor Barczyński**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny są tak skonstruowane, że można na nich bez żadnych specjalnych aparatów szyc lub haftować. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów, tudzież kursa kroju urzędza firma we wszystkich miejscowościach Śląska. Wszelkich dokładniejszych wyjaśnień udziela się na żądanie każdego czasu.

**Cały Cieszyn**

mówi o tem, że

**W „Spółce spożywczej“ (konsumie) w Cieszynie**

jest towar najlepszy, najtańszy i najświeższy a obsługa szybsza, jak w każdym innym sklepie.

**Dlaczego?**

1. **Bo „Spółka“** zakupując towar masami, nabywa go taniej niż kupiec, który kupuje go w małych ilościach.
2. **Bo „Spółka“** mając ogromny obdyt w mieście i okolicy, sprowadza towar często.
3. **Bo „Spółka“** posiadając personal fachowo wyszkolony, a sklep wzorowo urządzony i zaopatrzony w nadzwyczaj obfity wybór towarów, jest w stanie zadowolić choćby najbardziej wybrednego i wymagającego.

== Nakupować mogą i nieczłonkowie. ==  
**Sklep główny: „Dom Narodowy“**

I. ul. Bielska nr. 12.  
Filie: II. Bobreckie Wzgórze.  
III. Niebory.

Nie omieszkać nabyć!

Nie omieszkać nabyć!

**T. Siemiradzkiego Porozbiorowe Dzieje Polski**

czyli jak naród polski walczył za ojczyznę. Dzieło dwutomowe, objętości 606 stron, związanych w jedną książkę, wyszło nakładem „Polskiego Towarzystwa Wydawniczego“ w Cieszynie. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza broszurowanego K 4, oprawnego K 5. — Zamawiający wprost pod adresem „Polskiego Towarzystwa Wydawniczego“ w Cieszynie lub administracji „Dziennika Cieszyńskiego“, nie ponoszą kosztów przesyłki pocztowej.

**SAMOUCZEK** Ed. Feltzinger w Cieszynie

Wielka oferta pedagogiczna. Płatny Rozkład do budowy przedmiotu i metody nauk języków obcych w Szkole i Damskiej, bez nauki języka i obywatelstwa wycieczki i klucze p. t. 1. **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny (Elementary) po 16, 36, 72 h. 1-90 K. Kurs I-90 K, kurs II-60 K. 4-80 K. — Wypisy Niem. 72 h. **Polsko-Francuski** kurs I-90 K, kurs II-60 K. **Polsko-Angielski** kurs I-90 K, kurs II-60 K. **Polsko-Finlandzki** kurs I-90 K, kurs II-60 K. **Polsko-Bosnyjski** kurs I-90 K, kurs II-60 K. **Amerykański** Przewodnik, 1-60 K.

**Dom murowany**

w Starem Mieście przy Frysztacie jest z wolnej ręki do sprzedania. Składa się z czterech pokoi i piwnicy, 2 1/2 morga pola ogrodowego. Dom odpowiedni dla każdego przemysłowca lub rolnika. Dobra sposobność zarobku. Ładok Jan nr. 179 w miejscu.

**MASZYNY ROLNICZE**

sieczkarnie, młocarnie, kieraty, siewniki, tryjery, kopiarki, wórkwi, młynki i t. p. maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia „Singer“, „Centralbobine“, poleca w najlepszych gatunkach a po najprzystępniejszych cenach

**Gustav Blumenkranz,**

skład maszyn rolniczych i do szycia  
CIESZYN, Saska Kępa nr. 23

**Już nigdy!**

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Bergmann'a Steckenpferd-mydło liliowo-mleczne (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co., Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszystkich mydeł leczniczych jest najskuteczniejszym przeciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfum etc. etc.

**KONKURS.**

„Towarzystwo rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego“ w Cieszynie rozpisuje konkurs na posadę

**Konsumenta dla hodowli mleczarstwa**

do obsadzenia prowizorycznie od 1. stycznia 1911. roku.

Do posady tej jest przywiązana początkowa płaca roczna K 2.800 i na objazdy oprócz kosztów podróży, tytułem dyet licząc 6 K dziennie, najwyżej K 2.000.

Obowiązkiem konsumenta będzie kierowanie i prowadzenie wszystkich agend z zakresu hodowli i mleczarstwa w Towarzystwie, które też reflektuje tylko na kompetentów, mogących się wykazać najlepszymi świadectwami teoretycznym i praktycznym wykształcenia w kierunku hodowlanym.

Podania należy wnosić najdalej do 15. listopada b. r. na ręce Zarządu głównego „Towarzystwa rolniczego“ w Cieszynie, „Dom Narodowy“, Plac Demla.

Zarząd główny „Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego“ w Cieszynie.

Sekretarz:  
A. Machalica.

Prezes:  
J. Ciechociński.

**Dziecię Wasze**

może w tych dniach nabawić się małego kataru przez rozgrzanie się i przez zbyt prędkie ochłodzenie się. Nie zaniedbajcie nigdy w podobnym wypadku zapobiedz pojawieniu się poważniejszego zaskłębienia i dajcie dziecku przyjemnego i przez lekarzy poleconego środka, łagodzącego kaszel

**Thymomel Scillae.**

Wyrób i skład w

**aptece B. Fragnera**

c. k. dostawcy nadwornego

Praga-III., nr. 203.

Proszę się zapytać lekarza.

1 butelka 2-20 K. Pocztą franko za poprzednim nadesłaniem 2-90 K. 3 butelki za poprzednim nadesłaniem 7- K. 10 butelek za poprzednim nadesłaniem 20- K

Pozór na nazwę preparatu i imię wytwórcy i na markę ochronną.

Składy w aptekach: W Cieszynie: apteka Edwarda Raschki, dra K. Zaara, Karola Turka.

Najlepsze oeskie źródło zakupna!

**Tanie pierze!**

czyste, dobre, ekubane 1 kg 2 K; lepaze 2 K 40 A; półbiałe pierzawej jakości 2 K 80 A; białe 4 K; białe, puchołowe 5 A 10 A; najlepsze jakości, sależnoblane, ekubane 6 K 40 A, 8 K; szary puoch 1 kg 6 K, 7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puoch pierzawowy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg oplatnie.

**Gotowe pierzyny** z gęstej, czerwonej, błękitnej, białej lub złotego nankingu i sztuka 180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda długości 80 cm, a szerokości 60 cm, napelnione świeżem, szarem, bardzo trwałem, puchołatem pierzem 16 K, półpuchoł 20 K, puchoł 24 K. Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 3 K 50 A, 4 K, sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 A, 17 K 80 A, 21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 A, 5 K 20 h, 5 K 70 A. Podpierzyny z mocnego, kratowanego grada, 180 cm długie, 116 cm szerokie 12 K 80 A, 14 K 80 A. — Rozsyłka za pobraniem pocztowym, począwszy od 12 K oplatnie. Zamiana lub zwrot za oplatą dozwolony. Za nieodpowiadnie pieniądze napowrót. Wyzerpujący cennik darmo i oplat. S. BENISCH w DESCHENTZ Nr. 857 (Böhmen).

Zarząd dóbr arcyksiążęcych w Pierscu poszukuje od 1. stycznia 1911

**egzaminowanego kowala.**

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr arcyks. w Pierscu.

**!!! NA !!!**

sezon jesienny i zimowy poleca się do nader niskich cenach kartony, barchety, materye, jakoteż resztki w każdej długości na jupki, fartuchy, suknie i dziecinne ubrania. Wielki wybór gotowych jupek, ubrań dla dzieci i obuwiu.

**Jakób Mechner, Chybi.**



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena 7 groszy za egzemplarz

calorocznie 6 K — 4

półrocznie 3 K — 2

kwartalnie 1 K — 1

bez przesyłki pocztowej

calorocznie 6 K — 4

półrocznie 3 K — 2

kwartalnie 1 K — 1

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; Rudolf Bialek, kupiec pod Modrą; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
i w niedzielę.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 9. listopada 1910.

Nr. 90.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

## Sprzymierzeńcy.

Kiedy przed kilkunastu dniami pisaliśmy w naszej „Gwiazdce” o zbrodniach w Częstochowie, wyraziliśmy przeczucie, że wrogowie Kościoła katolickiego wyyskają chciwie te smutne zdarzenia, że je będą przedstawiać w sposób przesadny (socjaliści w „Latarni”), że je będą uogólniać i pisać: „oni wszyscy tacy!” I rzeczywiście, tak się stało. Gazety wrogie katolicyzmowi, jak „Robotnik Śląski”, „Ślązak”, „Nowy Czas” i „Posel ewangelicki” rzuciły się z dzikim okrzykiem tryumfu na te bolesne zdarzenia, by ukuć z tego broń przeciw Kościołowi. I nic w tem dziwnego. Przecież te gazety nigdy się z tem nie taily, że są „postępowymi” czyli liberalnymi, że dążą do wyzwolenia ludu polskiego na Śląsku z pod „jarzma religii”, lub przynajmniej z „ciemnoty” religii katolickiej, która według słów nowonarodzonego „Posla ewang.” była „największym nieszczęściem narodu polskiego.” Lecz gazety te znalazły sprzymierzeńców.

Mamy tu na Śląsku jedną gazetę, która nie nazywa się otwarcie gazetą antykatolicką, ani też liberalną, owszem głosi, że jest gazetą obiektywną, sprawiedliwą dla każdego wyznania, że szanuje przekonania religijne narodu polskiego. Mamy tu na myśli „Dziennik Cieszyński”. Gazeta ta, pisząc o Częstochowie, zajęła w zupełności stanowisko o owych gazetach, stała się ich sprzymierzeńcem, a nawet jeszcze prześcignęła je w wyrazistości.

Wolimy walczyć z nieprzyjacielem jawnym, aniżeli ukrytym. Jeżeli tu poświęcamy „Dziennikowi” kilka słów, to tylko dlatego, by zedrzeć z niego maskę obłudy, którą on u wszystkich tak chętnie widzi; jesteśmy bowiem tego zdania, że nieprzyjaciół ukrytych pod maską, jest niebezpieczniejszy od jawnego. „Gott hüte mich vor meinen Freunden, mit meinen Feinden werde ich mir schon Rat schaffen wissen.” (Boże strzeż mnie od moich przyjaciół, z moimi nieprzyjaciółmi już sobie dam rady) powiada przysłowie.

Że zbrodnicze i hańbiące zdarzenia w Częstochowie są potępienia godne — o tem niema dwóch zdań. I jeżeli gazety, jako wyrazicielki opinii publicznej dają wyraz temu potępieniu w granicach sprawiedliwości i przyzwoitości, to spełniają tylko swój obowiązek. Czy jednak „Dziennik Cieszyński” tych granic sprawiedliwości nie przekroczył i czy nie przeszedł na inne pole, o tem niech wydadzą sąd sami Czytelnicy, chociażby tylko z następujących ustępów.

„Tyle moralnych zbrodni mogło wybujać tylko na tle próżniaczego życia, jakie prowadzi klasztor w ogóle.” A dalej: „Bo na dnie świątobliwego a próżniaczego życia mnichów kryje się zawsze obłuda, fałsz, chciwość na mamonę, która płynie falą tem obfitszą, im głupszy są ci, którzy dają.” Czyż to sprawiedliwe słowa? Jakże wielka z nich przebiega nienawiść autora ku wszystkim klasztorom w ogóle! Lecz „Dziennik Cieszyński” wpadłszy w zapal, staje się coraz bardziej otwartym i z pod skórki jagnięcia wygląda kły wilka, kiedy tak dalej pisze: „Narody i społeczeństwa, które mają odwagę wyciągać z realnych faktów konsekwencje i nie zdeprawowane są obłudą tak, jak nasze społeczeństwo, uważają za swój obowiązek pozbyć się raz na zawsze plag mnichów... Taką ostatnią rozprawę z mnichami przebyły już wszystkie arcykatolickie(?) państwa, Francya, Hiszpania, a nawet Portugalia, która wraz ze smarkaczem królewskim napędziła także wszystkich mnichów, jako największą plagę społeczną (!)”

A więc do tego zamierzasz „Dzienniku”? Francji i Portugalii ci się zachciewa? Nawet tam szukasz sprzymierzeńców dla przeprowadzenia twoich „postępowych” idei? Czyż nie wystarczają ci już sprzymierzeńcy domorośli „Robotnik Śl.” i „Ślązak”, że aż tak daleko na zachód się udajesz po wsparcie? A więc społeczeństwo polskie jest dlatego „zdeprawowane” (t.j. do gruntu zepsute), że cierpi wśród siebie „największą plagę społeczną” t.j. klasztor? Któż ciebie, redaktorze owego

artykułu, ustanowił za sędziego nad całym społeczeństwem polskim?

Niechże ci wszyscy królowie, biskupi, książęta, dostojnicy świeccy i duchowni, przedstawiciele wszystkich stanów narodu polskiego, którzy w ciągu kilku set lat udawali się w pobożnej pielgrzymce na Jasną Górę lub do innych miejsc pątniczych, zapłaczą od wstydu i niechże schylą swoje głowy — bo oto „Dziennik Cieszyński” nazywa ich wszystkich głupcami, a to tem większymi, im większe ofiary i wota dawali...

W zdumienie nas wprawia bezczelność autora tego artykułu. Co za złośliwa ironia i cynizm (posługując się ulubionym wyrazem autora), kiedy nazywa Francję, Portugalję i Hiszpanię krajami „arcykatolickimi”, podczas gdy w nich rządzą wolnomularze. Z jaką zarozumiałością nazywa wygnanego króla „smarkaczem królewskim” a z jaką butną miną radzi napędzić (na razie) wszystkich mnichów, w sposób podobny jak w Portugalii!

Otóż i my pozwolimy sobie temu autorowi taką dać radę: Jeżeli ci się mój panie tak zachciewa tej Francji i Portugalii, to idźże sobie tam i zjedz sobie codziennie na śniadanie jednego zakonika lub zakonnicę — bo tu u nas na Śląsku godzina takiej rewolucji stanowczo jeszcze nie wybiła, mimo smutnych zdarzeń w Częstochowie! Jeżeli zaś koniecznie chcesz dać folgę twojemu wojownicstwu usposobieniu, to napchaj sobie kieszenie kamieniami i idź tylko parę kroków od „Domu Narodowego” pod szpital „Braci Miłosiernych”, pod szkołę Boromeuszek lub też pod szpital Sióstr Elżbietanek, a tam wybij parę szyb tym „próżniakom i plagom społecznym”, a może ci ulży i ta upragniona Portugalia chociaż trochę ci się przypomni! Z właściwą jednak „rozprawą” i „napędzeniem mnichów” musisz cierpliwie czekać, aż Polska będzie tak samoistnem państwem jak Francja i aż ciebie cały lud polski za prezydenta w tej przyszłej republice oberze.

Sienkiewicz opowiada w jednej noweli o dwóch Polakach, którzy byli sobie śmiertelnymi wrogami,

## Nie ma porządku na świecie!

Ani się już człowiekowi nie chce żyć! Wszystko na świecie dzieje się na opak, a mogłoby to tak łatwo dobrze iść.

W Pradze radzą już Niemcy z Czechami przeszło miesiąc; niby to radzą nad jakąś ugodą, ale z miejsca ruszyć nie mogą. Niezadługo będziemy czytali, że się Niemiec z Czechem nie pogodził i jeszcze sobie więcej pięściami wygrażać będą aniżeli dotychczas. Znowu parlament będzie chromał i znowu posłowie z próżnymi rękami wrócą z Wiednia do domu. Co tu czynić? Czy już nie ma ratunku? Jest ratunek, jest pomoc! Czytałem niedawno w „Silesii”, że w Skoczowie na Śląsku jest prorok, jest mąż stanu, jeżeli się nie mylę, nazywa się Koźdoń, który ma być wielkim fachowcem od robienia zgody. On ci posiada ten wielki dar Boży, że wnet ci zrobi zgodę między narodami. I chociażby się ludziska za łby smykali, włosy se wyrwali, oczy wybijali i podbijali, to on potrzebuje tylko powiedzieć: nie róbcie głupstwa, chodźcie na festyn śląski, to ci się powaśnione ludziska zaraz całują i na festyn do Skoczowa walą, aż strach. Cesarz pan i rząd austriacki nie czytają widocznie „Silesii”, bo gdyby czytali, toby z pewnością Koźdonia do Pragi powołali i wnet byłaby straszna zgoda. On by urządził festyn czesko-niemiecki na ostrowie Żofinim i całe Czechy zjechały by się na ten narodowy hałdamasz. Tam by się całował Wolf

z Kłofaczem, Stransky z Kramarzem, Schreiner z Choćem i uroda byłaby zawarta w te pięty. Ja wiem, że w tem wszystkim musi być jakaś intryga. Są ludzie nieżyczliwi na świecie, którzy nie życzą Koźdoniowi odznaczenia, są Londzinowcy, są Michejdowczycy, którzy wszystko to psują, oczerniając Koźdonia, że jest wilkiem w owczej skórze. Nie ulega wątpliwości, że po dokonaniu takiej zgody podniesiony by został ze stanu owczego do stanu barana, czy tam barona, ja nawet nie wiem, jak się to mówi, a wówczas na Skoczów spadłby wielki zaszczyt. Bieda byłaby tylko z przyprowadzeniem rogów, ale sądzę, że w Skoczowie znalazłby się szynkowny rzemieślnik, któryby tego dzieła dokonał. To jest jedna rzecz, którąby mogła być pomyślnie załatwiona, gdyby na świecie nie panowały głupota i intryga.

A teraz druga. Jak wiadomo, Kościół katolicki posiada tak zwany indeks, w rejestr którego zapisuje się książki, których wiernym czytać nie wolno, chyba za osobnem pozwoleniem, ponieważ podkopują wiarę i moralność. Uczni mężowie badają szkodliwe książki i jeżeli są rzeczywiście niebezpieczne, bywają wpisane na indeks. Mamy tu na Śląsku uczzonego męża, jego imię Tadeusz Reger, który posiadał wszystkie rozumy, przeszłych, teraźniejszych i przyszłych wieków i doskonale umie książki cenzurować. Byłby to wspaniały nabytek dla kongregacyi indeksu, gdyby tylko Ojciec św. o nim wiedział. Ale on równie jak Koźdoń kryje się jak skromniutki fijołek; rozszerza tylko miłą

bardzo woń głębokiej swej mądrości i uczoności w „Robotniku Śląskim”. Na świecznik z nim, bo na to w zupełności zasługuje!

Wiekopomna jest jego „krytyka” dziełka ks. Grima: „Paweł Stalmach. Jego życie i działalność w świetle prawdy”. Gdyby nic innego nie był napisał, jużby to wystarczyło, aby imię jego uczynić sławnem. Specjalnością jego jest wydobywanie na wierzch tego, czego autor z ważnych powodów dopowiedzieć nie chciał i podkładanie tekstowi zupełnie innego znaczenia, czego ludzie z klerykalnem wychowaniem i wykształceniem pojąć nie mogą, bo są zacofani. Biedny ten ks. Grim, czyż mu tego było potrzeba! On przecież taki mały wobec „krytyka” Regera, taki „niedolężny”, „bezkrytyczny” i czegośmy wszyscy dotąd nie wiedzieli, w najwyższym stopniu złośliwy, bo „w każdym niemal zdaniu objawia się chęć doku-czenia przeciwnikom swoim”.

Książka sama przez się jest, według zdania Regera, szkodliwa, bo może przynieść wielką nawet szkodę pracy uświadamiającej wśród ludu polskiego na Śląsku. Na Śląsku trzeba „zgody i skupienia”, których najwybitniejszym filarem na Śląsku jest Tadeusz Reger. Gdyby nie on, walka wszystkich przeciwko wszystkim byłaby wciąż na porządku dziennym, on jedynie przeciwnictwa łagodzi, powaśnionych kolarzy, i tem samem jest apostołem pokoju na Śląsku. Gdyby nie on, byłoby jeszcze daleko gorzej, niż jest obecnie. Burzycielami pokoju natomiast są księża kato-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



kiedy jednak dostali się do niewoli tatarskiej i przywiązani byli łańcuchami do wspólnej galary, wtedy zupełnie się pogodzili. »*Dziennik Ciesz.*« inaczej czyni. U niego niechęć do katolicyzmu i jego urządzeń jest większą, aniżeli łańcuch niewoli, który wszyscy wspólnie dźwigamy, pozbawieni wolności... Jako jeniec niesforne podnosi on swoją prawicę przeciw braciom swoim, w tej samej niewoli będącym, i grozi im srogiem prześladowaniem, »rozprawą«, »napędzeniem«, chociaż sam ręki od łańcucha niewoli oderwać nie może... »Nie masz władzy przekląć, niewolniku!« chcielibyśmy się słowami Słowackiego odezwać do ciebie, redaktorze owego artykułu i do was jego popleczników! A nie tylko przekląć, »napędzić«, lecz także nie macie władzy ni prawa, karcieć drugich za »rozbijanie jednoci narodowej« wobec całego Śląska, wobec całej Polski. Znamy się na waszej szczerości! *Medice, curo te ipsum!* Lekarzu, zacznij leczyć samego siebie! — M.

## Krótką historia zakonu Paulinów.

Paulini wywodzą swój początek od św. Pawła, pierwszego pustelnika. Św. Paweł, pierwszy pustelnik, urodził się w Tebach, mieście położonym w dzisiejszej Grecji. Już jako młodzieniec piętnastoletni udał się on w r. 244 po Chr. na pustynię egipską, aby tam wieść zdala od świata życie cnotliwe i bogobojne. Na pustyni przeżył ten święty 98 lat w wielkiej pokucie i przez pustelnicze życie swoje dał on pierwszy początek dzisiejszemu zakonowi Paulinów i zakon ten uważa też św. Pawła za swego ojca i patryarchę. Życie pustelnicze św. Pawła znalazło zaraz wielu naśladowców, do jakich należą: św. Anzelm, św. Hieronim, św. Hilaryon i wielu innych sławnych i świętych mężów. Rozmowy, jakie między sobą na pustyni św. Paweł i św. Antoni prowadzili, stały się też regułą dla tych mężów, którzy za wzorem św. Pawła, pierwszego pustelnika, po odległych puszczach prowadzili życie pokutnicze. Regułę tę objaśniano, rozwijano i dopełniano z biegiem czasu. Naśladowcy św. Pawła zapelniali pustynie Egiptu, Syrii, Palestyny, Grecji, a w późniejszych latach przeniesli się oni także i do innych krajów. Pustelnicy ci mieszkali zazwyczaj pojedynczo po miejscach samotnych, w jaskiniach lub grotach i schodzili się tylko na wspólne modlitwy, śpiewy i rozmowy o rzeczach boskich. Czasem tylko, kiedy tego potrzeba wymagała, opuszczali oni swoje samotne pustelnie i spieszyli między lud, aby go uczyć wiary św. i cnoty prawdziwej.

Z biegiem czasu przybyli pustelnicy św. Pawła także i na Węgry i tu na Węgrzech powstał dopiero w całym tego słowa znaczeniu dzisiejszy zakon OO. Paulinów i tu z Węgier rozszerzył się także zakon ten na całą Europę. Pierwszym pustelnikiem paulińskim we Węgrzech w puszczy Nitrijskiej był Polak św. Jędrzej Zórawek, przybyły tudzież z Polski z okolic Gniezna w r. 1009. Za przykładem tego pierwszego pustelnika

przybyło do Węgier i obrało sobie życie pustelnicze także i z innych krajów wielu innych mężów, wysokich nieraz rodem i odznaczających się rozległą wiedzą i nauką. Mężowie ci nie prowadzili jeszcze jednakże wspólnego, bliżej zorganizowanego życia klasztornego, oni zachowywali wprawdzie regułę św. Antoniego, lecz żyli jeszcze pojedynczo, każdy dla siebie, w jaskiniach lub pieczarach. Dopiero w XIII. wieku Bartłomiej, biskup węgierski z Pięciukościołów, zorganizował pustelników św. Pawła w zakon i odtąd żyli Paulini już nie pojedynczo, ale razem w klasztorach według ściśle określonej reguły. W r. 1215 zgromadził biskup ten pustelników paulińskich do jednego klasztoru i nadał im pierwotną regułę św. Pawła, uzupełnioną tylko nowymi szczegółami i przepisami. Za wzorem klasztoru w Pięciukościołach powstało teraz na Węgrzech wiele innych klasztorów paulińskich i we wszystkich tych klasztorach zachowywali zakonnicy paulińscy tę samą regułę i prowadzili prawdziwie bogobojne i święte życie. W r. 1246 wstąpił do klasztoru Paulinów w Pięciukościołach błogosł. Euzebiusz, kanonik z Granu. Bł. Euzebiusz został pierwszym prowincjałem a później i pierwszym generałem zakonu św. Pawła, pierwszego pustelnika i jego to pracy organizatorskiej i gorliwości zawdzięcza zakon pauliński swoją sławę i swój późniejszy rozwój. Za staraniem bł. Euzebusza został także po dłuższych pertraktacjach ze Rzymem zakon pauliński przez papieża Klemensa V. w r. 1368 zatwierdzonym. W późniejszych latach powstały liczne klasztory paulińskie nie tylko we Węgrzech, ale także i w innych krajach. W samych Węgrzech mieli Paulini 170 klasztorów i dopiero wojny z Turkami a szczególnie pamiętna bitwa pod Mochaczem 29. sierpnia r. 1526 i późniejsza burza reformacyjna Lutra i Kalwina załadły klasztorom okropną klęskę. W walkach z Turkami i zawieruchach reformacyjnych zostały klasztory paulińskie w gruzy i popiół obrócone, większość Paulinów zginęła śmiercią męczeńską, a słynne ich dzieła i biblioteki stały się pastwą płomieni.

Za panowania króla polskiego Ludwika węgierskiego sprowadził w r. 1382 książę Władysław opolski Paulinów do Polski i oddał im na pierwszą siedzibę klasztor na Jasnej Górze. Książę ten sprowadził był już przedtem przed kilku laty do Polski z zamku Bełzkiego na Rusi dzisiejszy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i wybudował dla tego obrazu kościół na Jasnej Górze, a sprowadziwszy do Polski Paulinów zbudował on dla nich przy kościele jasnogórskim klasztor i oddał następnie temu zakonowi na wieczne czasy kościół i klasztor jasnogórski w posiadanie i opiekę. Zakonnicy paulińscy wywiązali się też należycie z włożonego na siebie zadania, bo odtąd zaczęła Jasna Góra przez całe wieki słynąć nie tylko z powodu wielu cudów, jakie się tam przed ołtarzem Bogarodzicy działy, ale i dla wielkich cnot i ostrości życia, jakie Paulini jasnogórscy wiedli. Stąd to pochodzi, iż wszyscy królowie polscy, poczynawszy od Lud-

wika, Jadwigi, Jagielly aż do ostatniego króla Stanisława Augusta mieli zakon pauliński we czci i poszanowaniu. Paulini, zwłaszcza zaś Paulini częstochowscy zasługiwali na ową cześć i poszanowanie, jakie im zewsząd okazywano, bo oni odznaczali się nie tylko prawdziwą cnotą i nauką, oni okazywali nawet nieraz gotowość położenia życia w obronie ojczyzny. W dalekiej przeszłości jaśnieje w dziejach Paulinów jasnogórskich postać O. Kordeckiego, tego prawdziwego zakonnika i obrońcy ojczyzny, a życie i dzieło tego zakonnika w białym habicie wzbudzały jeszcze dzisiaj podziw i uwielbienie wśród nas Polaków. Świętością życia swego, męstwem i wytrwałością wybawił ten zakonnik św. Pawła Częstochowę a z nią i całą Polskę od zalewu i potopu szwedzkiego.

Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze był i jest jeszcze zawsze dla całego narodu polskiego największym i najdroższym skarbem. Przed obrazem tym korzyli się nieraz królowie i hetmani polscy, kiedy szli na boje z Turki lub Tatars, prosząc o pomoc, opiekę i błogosławieństwo dla oręża polskiego, do obrazu tego śpieszyły zawsze i śpieszą jeszcze teraz rokrocznie tysiączne rzesze ludu polskiego, a Paulini częstochowscy okazywali się zawsze wiernymi i godnymi stróżami tego cudownego obrazu, oni się zawsze odznaczali prawdziwą pobożnością i świętością życia. Lecz oto w ostatnich latach znalazł się wśród zakonników paulińskich na Jasnej Górze Judasz, O. Damazy Macoch, który tak potworną i ohydą zbrodnię popełnia w tem największym naszym sanktuarium religijnem i narodowym. O. Damazy Macoch, kapłan i niby zakonnik morduje w tak ohydny sposób bratanka swego w swej celi zakonnej! Nam patrzącym na tę zbrodnię, nie chce się wierzyć, iż kapłan i zakonnik mógł tak ohydą zbrodnię spełnić, i my się pytamy, gdzież należy szukać przyczyny, iż kapłan ten tak nisko upadł i tak daleko zaszedł? Jeżeli się jednakże bliżej przypatrzymy stosunkom, w jakich się nasz Kościół katolicki a szczególnie klasztor częstochowski znalazł po rozbiórach Polski pod rządem rosyjskim, jeżeli się dalej bliżej przypatrzmy osobie i życiu samego O. Damazego Macocha, to możemy sobie łatwo przyczynę tej zbrodni wytłumaczyć. — (Dok. nast.)

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Pomiedzy klubami polskimi w Sejmie galicyjskim przyszło co do reformy wyborczej do zgody i kompromis został już podpisany. Z końcem zeszłego tygodnia okazywali i Rusini chęć do zgody, ale zjazd ich mężów zaufania, jaki się odbył w niedzielę, oświadczył się przeciw ugodzie i przeciw projektowanej reformie wyborczej. Wobec tego zostanie prawdopodobnie porzucona myśl wyboru komisji ugodowej, której celem byłoby umożliwienie ugody pomiędzy obu narodami w wszystkich sprawach spornych, będących na porządku dziennym. Preszkodziła temu konferencja ruskich mężów zaufania. W poniedziałek rozpoczęła się debata nad budżetem, Rusini rozpoczęli obstrukcję przy pomocy trąbek, dzwonka, czynieli i t. p., domagając się postawienia reformy wyborczej na porządku dziennym. —

— Przy wyborach ściślejszych o mandat do Sejmu dolno-austriackiego, opróżniony przez śmierć Luegera, zwyciężył socjalny demokrat Schuchmeier, który zjednoczył dla siebie głosów 12.761. Kandydat chrześcijańsko-socjalny Preyer otrzymał 11.625 głosów. Wybory te były ogromnie burzliwe, gdyż obie strony rozwinęły silną agitację. Kilkakrotnie przychodziło do starć między zwolennikami obu stronnictw. —

— Na ogół powiedzieć można, że sytuacja w Pradze polepszyła się dość znacznie, ale gruntowniejszemu porozumieniu na zawadzie staje brak czasu. Wprawdzie pojawił się projekt, aby zgodzić się tylko co do statutu krajowego, a wszystko inne oddać do załatwienia nieustającej komisji; ale projekt ten napotyka ze wszystkich stron na trudności. Niemcy nie chcą w zamian za tak przewidywane załatwienie dopuścić do uchwalenia w Sejmie podatków, Czesi zaś nie chcą zgodzić się na zmianę statutu krajowego bez równoczesnego uchwalenia ustawy o szkołach dla mniejszości językowych. Zdaje się więc, że albo ugoda czynić będzie dalsze postępy i przed zwolnieniem Rady państwa jeszcze dojrzeje, albo się rozbieje. Mimo, że położenie jest tak bardzo niepewne, pojawiają się znów w dość poważnych dziennikach wiadomości o rekonstrukcji gabinetu. —

liccy z »*Gwiazdki Cieszyńskiej*«, którzy też są jedyną przyczyną, że mamy jeszcze na Śląsku »Hazywczków« i »Słazakowców«. Oni ich stworzyli, bo to, co pisze Stalmach w pamiętnikach swoich o ich istnieniu od samego początku ruchu narodowego, jest wierutną bajką, wymyślaną przez tego »bardzo złego i nieszczęśliwego polityka«.

Stalmach był złym historykiem i działaczem, bo »mnóstwo faktów historycznych w zupełnie fałszywym przedstawia świetle«, »na sprawach ogólniejszych nie zna się wcale«, a »jego zacofanie i fanatyczna niezawieść do frankfurckich mrzonek była przyczyną główną odszczepienia się od pnia ojczystego całego mieszczaństwa polskiego na Śląsku austr.« »Historyk« Reger wyczytał w pamiętnikach, czego wcale Stalmach nie napisał, ale to właśnie jest jego zasługa, bo odczuł, co Stalmach miał na dnie serca, a czego z niewiadomych powodów nie napisał. Że zaś parlament frankfurcki zwalczał, pochodziło stąd, że jako nieznaną się na rzeczy, sądził, iż w frankfurckim »*Deutsche Nationalversammlung*« Słowianie nie powinni byli brać udziału, »historyk« Reger jest innego zdania i gdyby był żył w owych czasach, byłby z pewnością wybrany posłem do Frankfurthu przez wyborców niosących czarno-czerwone żółte sztandary. Stalmach był klerykałem, zacofańcem, fanatykiem nienawiści, więc też od niego nie było się można innych poglądów spodziewać.

Cenne jest odkrycie »historyka« Regera, że Stalmach w swoim lojalizmie porywa się tak daleko, że cesarza Ferdynanda nazywa »dobro-

tlwym«. Chociaż i inni historycy to samo czynią, widocznie jednak ulegają wpływom lojalnego Stalmacha, fałszując tylko historię.

»Historyk« Reger wie doskonale, że o wypadkach z roku 1848 nauczyciel mówi co innego dzieciom w szkole. Widocznie doskonale jest poinformowany, czego nauczyciele w szkole uczą. Interesuje się więc nauką szkolną, może więc należałoby mu powierzyć posadę »historyka« w gimnazjum polskim, a ponieważ ubolewa bardzo nad nędznymi stosunkami w bursie, pożądaną rzeczą byłoby uczynić go prefektem bursy, tem więcej, że już obecnie część uczniów o to się dosyć wyraźnie upomina. Sprowadziłby tanie argentyńskie mięso, synowie sudruchów i postępówcom otrzymaliby codziennie jedno kilo mięsa, synowie klerykałów 10 gramów, aby ta wstrętna nacya rychło wyginęła. W piątek zaś dostałby każdy syn postępowca świńską głowę, podczas gdy synowie klerykałów mogliby się zadowolić kluskami z surowym grysiem. Codziennie od godz. 2. do 3. czytano by »*Robotnika Śląskiego*«, »*Naprawdę*«, »*Prawo ludu*« i »*Latarenię*«, a od godz. 3. do 4. byłyby praktyczne ćwiczenia i omawianie przeczytanego materiału. Ostatnich 10 minut poświęconoby na przezywanie klerykałów śląskich ze szczególnem uwzględnieniem ks. Londzina. Taka powinna być bursza, więc precz z niej z klerykałami!

Dziwić się tylko trzeba, że »Macierz szkolna« cierpi takie nadużycia i pokrywa je swoją powagą. Widzimy więc wszyscy, że nie ma porządku na świecie.

## Dobry apetyt!

Zdrowy żołądek mamy, a żadnego gnienienia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigulek rabarbarowych Feller z marką »Elsapillen«. Mówimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. 6 pudełek franko 4 K. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Centrala Nr. 322, Kroacya.



— Położenie w Chorwacji przedstawia się po wyborach bardzo poważnie dla bana Tomasica. Pomimo nacisku władz administracyjnych zdołał ban przeprowadzić na 88 posłów w Sejmie — zaledwie 18 swoich zwolenników. Koalicja serbsko-chorwacka zdobyła 36 mandatów. Ban Tomasich musi wejść z nią w kompromis, jeśli będzie chciał się utrzymać na swym stanowisku. —

**PRUSY I NIEMCE.** Od dwu już miesięcy bawi car w Niemczech i dopiero teraz odwiedził cesarza Wilhelma w Poczdamie. Dzienniki niemieckie przyznają, że publiczność niemiecka witała cara bez wszelkiego zapалу, a nawet niegrzecznie. Nie wznoszą na ulicach żadnych okrzyków a domów w Poczdamie nie ozdobiono flagami. Na obiedzie galowym nie wygłoszono toastów. Część prasy sądzi z tego powodu, że stosunki rosyjsko-niemieckie są bardzo napięte, inne zaś dzienniki utrzymują, że brak toastów dowodzi właśnie, że stosunki między obu państwami są tak dobre, iż nie zachodzi potrzeba przemówień publicznych. Na poparcie tych wywodów podnosi prasa fakt, że kanclerz rzeszy Bethmann-Hollweg i sekretarz spraw zagranicznych Kinderlen-Wächter otrzymali wysokie odznaczenia rosyjskie. Rosyjski minister spraw zagranicznych Saronów odbył konferencję z sekretarzem spraw zagranicznych rzeszy Kinderlen-Wächterem, który zabrał ze sobą cały plik papierów, odnoszących się do spraw azjatyckich. Przypuszczają, że przedmiotem konferencji była sprawa perska. Socjaliści w Poczdamie zaprotestowali na zgromadzeniu przeciw pobytowi cara na ziemi niemieckiej; zgromadzenie miało przebieg spokojny. Car nie wydal się poza obręb pałacu, miejscem jego przechadzki był jedynie park zamkowy. Car zachowuje się bojaźliwie i unika zetknięcia się z publicznością. —

— Cesarzewicz niemiecki rozpoczął swą podróż po Azji 1. listopada. Zwiedzi Indye, Chiny, Japonię, i przez Sybir i Petersburg wróci w maju do Berlina. —

**FRANCYA.** Nowy gabinet francuski już się utworzył; na czele jego pozostał Briand, chociaż skład jego zupełnie się zmienił. Dzienniki radykalne witają nowy gabinet Brianda z wielkiem zadowoleniem, natomiast organ socjalistyczny Jauresa „Humanite” charakteryzuje gabinet słowami: „największe zacofanie i największa miernota”. „Figaro” sądzi, że wybór osoby Laferre’a, które jako wielki mistrz wolnomularzy dał początek sprawie kartek wywiadowczych o oficerach armii francuskiej, nie jest w obecnym czasie stosownym, gdyż może będzie potrzebna zaapelować do armii o pomoc dla zwalczania grożącej rewolucji. Kartki te polegały na stwierdzeniu politycznych poglądów oficerów. Katolicy z przekonania byli wykluczeni od awansu. „Echo de Paris” donosi, iż w deklaracji rządowej będzie zawarte oświadczenie, że rząd zamierza robotnikom i służbie kolejowej oraz innym pomocnikom pozostającym w służbie publicznej odebrać prawo strajku. Widzimy więc, że jeżeli socjaliści dojdą do rządów, to sami się przeciw strajkom oświadczają. A mimo to szerokie jeszcze masy ludu wierzą w szczerść przekonania socjalistów. —

**SZWAJCARYA.** W tych dniach zmarł założyciel „Czerwonego krzyża”, Henryk Demont w 82. roku życia. Głównem zadaniem międzynarodowego stowarzyszenia „Czerwonego krzyża” jest pielęgnować rannych w czasie wojny. Zmarły Demont już jako młodzieniec myślał o tem, ile to dobrego mogłoby takie stowarzyszenie zdziałać. O czem jako młodzieniec marzył, to jako mężczyzna dojrzały wprowadził w życie. Za jego to usilnem staraniem w r. 1864 zjechali się delegaci 16 mocarstw do Genewy i tu kongres zawarł międzynarodowy układ, uznający rannych w bitwach za neutralnych, a osoby pielęgnowujące rannych za nie-tykalne. Obecnie do tego układu należy 38 państw. Tak zwany „Czerwony krzyż” wielką pomoc przyniósł w przeróżnych bitwach tysiącom rannych żołnierzy. —

**SERBIA.** Następcą tronu Aleksander, który już od kilku dni miał się lepiej, zapadł na nowo i znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie. Stan jego pogorszył się znacznie, serce jest bardzo osłabione, a na domiar obawiają się lekarze, iż wywiąże się jeszcze katar płuc. —

**HISZPANIA.** Nadeszła pogłoska o wybuchu rewolucji w Madrycie, która atoli wnet okazała się nieprawdziwą. Przed kilku dniami obiegała całą Europę pogłoska o zamordowaniu króla Alfonsa, która również była nieprawdziwa. —

**PORTUGALIA,** mająca obszaru 35 tys. mil. kwadratowych, posiada w Afryce kolonie obszaru

800 tys. mil. kwadratowych. Posiadłości te od dawna budzą apetyt Anglii, świeżo zaś, po przemianie Portugalii na republikę, także Niemcy ogromnie sobie na nie ostrzą zęby. Berlińska „Post” wystąpiła nawet z wielkim artykułem, w którym dowodzi, że kolonie należy odebrać Portugalii jako państwu niekulturalnemu i rozdzielić między Niemcy i Anglię. We Francji głos ten niemiecki wywołał wielką wesołość, w Anglii pogardliwe milczenie. Nie wynika wszakże z tego, jakoby Portugalia mogła być spokojną o swoje kolonie, które prędzej czy później staną się pastwą sąsiadów. —

**PERSYA.** Gazety angielskie donoszą z Persyi, że zbuntowane szczepy w liczbie 3000 głów zagroziły napadem miastu portowemu Lingeh. Dla obrony tamtejszych Anglików i reszty Europejczyków wylądowało przeto 100 angielskich marynarzy. Anglicy bowiem twierdzą, że napastnicy zamierzają splądrować port a władze w Lingeh nie posiadają wystarczających sił, żeby stawić czoło bandytom. Rząd perski wystosował natychmiast pismo do ambasadora angielskiego z żądaniem wycofania wojsk angielskich. Ambasador odpowiedział, że stanie się zadość temu życzeniu, skoro to będzie możliwem. —

**CHINY.** W Pekinie, stolicy Chin, rozpoczęły się posiedzenia zgromadzenia narodowego, składającego się w połowie z członków, mianowanych przez rząd, w połowie z przedstawicieli samorządnych rad prowincjonalnych. Uchwalono natychmiast jednogłośnie udać się do księcia regenta z prośbą o jak najszybsze zwołanie parlamentu. Sądzą, że parlament chiński będzie zwołany jeszcze w roku 1912! — Wobec tego muszą się Prusacy z tem liczyć, że też wtenczas „dzierżawa” Kiauczu zniesiona zostanie, a prusactwo, ostrzące zęby na podział Chin, wypędzone zostanie z granic państwa niebieskiego. I wtedy zajrzy im w oczy napewno „zółte” niebezpieczeństwo! —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików”** odbędzie się w niedzielę, d. 13. listopada o godz. 4<sup>1/2</sup> w sali „Czytelnia katolickiej” w Trzyńcu. —

— **Polska Kongregacja Maryańska** Pań i Panien w Cieszynie urządza dnia 13. listopada b. r. w sali „Domu Narodowego” przedstawienie teatralne, poprzedzone śpiewami i muzyką. Część I. muzykalno-wokalna: 1. Fr. Chopin: a) Życzenie; b) Rusalka; c) Mazurek. Chór żeński na 3 głosy z towarzyszeniem fortepianu. 2. Fr. Chopin: a) Mazurka, op. 6, nr. 2; b) Largo de la Fantaisie Impromptu, op. 60. Solo fletowe z tow. fortepianu. 3. Fr. Chopin: Nocturne nr. 2. Solo skrzypcowe z tow. fortepianu. 4. Fr. Chopin: Polonaise, op. 71, nr. 1. Układ fortepianowy na 4 ręce. Część II. sceniczna: „Sw. Cecylia”, obraz dramatyczny w 4 odsłonach ze śpiewami i tow. fortepianu. Osoby: Cecylia, Anioł Cecylii, Lydia, krewna Cecylii, Agrypina, stara piastunka, Leonida, służebna dziewczynka, Krystyna, uboga, Caecolella, chrzestna córeczka Cecylii, Fortunata, Fulvia Flaminia Lycoris, kapłanka Apollina, Pythia, druga kapłanka, Afra, murzynka, niewolnica Lycoris, Kornelia, wysłanica prefekta Almachiusza, Maksyma, żona doradcy prefekta, Vera, Waleryan. Chóry aniołów, pacholąt weselnych. Rzeczą dzieje się w Rzymie za panowania Aleksandra Sewera w roku 230. po Chr. Początek o godz. 4. po południu. Ceny miejsc: Krzesła pierwszorzędne 2 K 50 h, drugorzędne 2 K, trzeciorzędne 1 K 50 h, ostatnie 1 K. Miejsca na galerii 60 h, wstęp na salę 50 h, dla studentów 30 h. Czysty dochód przeznaczają się na obiady i kolacje dla ubogiej młodzieży szkolnej. —

— **Wydział „Związku kat. młodzieży robot.”** wzywa wszystkich kolegów, ażeby wzięli gremialny udział w pochodzie ze sztandarem do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo w dzień św. St. Kostki w niedzielę, d. 13. b. m. Podczas nabożeństwa przystąpimy także do św. komunii. Zbiórka po godz. 6<sup>1/2</sup> rano w sali domu „Dzieciństwa bł. J. Sarkandra”. —

— **Niedzielną „Wieczór Kościuszkowski”** udał się doskonale. Mimo nieprzyjemnej niepogody publiczność tak miejscowa, jak i zamiejscowa stawiła się licznie. Wieczór zaczął się patryotycznym przemówieniem prezesa „Sokoła”, prof. Galicza. Nastąpiły produkcje Chóru akademickiego z Krakowa, które, jak zwykle, wypadły świetnie. Oklaskom nie było końca, tak, iż Chór musiał za każdym wystąpieniem dodawać coś nadprogramowego. Prof. Mohr oddeklamował z artyzmem i

przejęciem się wyjątki z „Bitwy Racławickiej” Lenartowicza. Odczyt prof. Podgórskiego z Białej o Kościuszcze i idei Kościuszkowskiej zawierał pełno głębokich myśli patryotycznych. Wielce nieprzyjemnem tak dla prelegenta, jak i dla publiczności było nieustanne otwieranie skrzypiących drzwi w czasie odczytu. Przy końcu odbyły się popisowe ćwiczenia druhow na drążku i drabinkach. Szczególnie podobały się ćwiczenia na drabinkach. —

— **Formularze do spisu ludności.** Starostwo w Bielsku a prawdopodobnie i inne starostwa zapytały się urzędów parafialnych, ile będą potrzebowały różnych formularzy do spisu ludności. Urzędy parafialne powinny przy tej sposobności zażądać polskich formularzy. Formularze te potrzebne są dla przełożeń gminnych, przeprowadzających spis ludności, więc powinny być wystawione w języku polskim. —

— **Zgromadzenia protestujące.** W sobotę i w niedzielę urządzili Czesi w Polskiej Ostrawie i okolicy kilka zgromadzeń protestujących przeciw zamierzonej zmianie ordynacji wyborczej do gmin, mającej na celu zgermanizowanie gmin przemysłowych. —

— **Oszustka.** Sąd w Olomuńcu nadesłał do dyrekcyi policyi krakowskiej pismo zawiadomieniem, iż w areszcie olomunieckim przytrzymano 36-letnią kobietę, Zofię Ruzickę, z domu Zielińską, pochodzącą z okolic Cieszyna, która włóczyła się głównie po wsiach galicyjskich i podając, że przybyła z Ameryki, wypytującym się o krewnych w Ameryce gospodarzom opowiadała niestworzone historie. Naturalnie naciagała ich przy tem za udzielenie informacji na większe lub mniejsze kwoty. Sąd ogłasza, aby wszyscy pokrzywdzeni zgłosili swe pretensje do sądu w Olomuńcu. —

— **Czesi śląscy** urządzili d. 30. października zebranie w Pradze, na którem domagali się, aby ugoda czesko-niemiecka objęła i Śląsk, jako kraj, należący niegdyś do korony św. Wacława. —

— **Z Bogumina** (dworca). Skradzione w tu-tejszym kościele naczynia liturgiczne wykopano d. 29. z. m. na polu, należącym do hr. Larischa. Monstrancja jest całkiem połamana, cyboryum zaś jest nieuszkodzone. —

— **Z Dzieńmorowic.** Udało się wreszcie wykryć mordercę Króla. Jest nim niejaki Frajkowski, rodem z Galicyi od Wadowic, który miał też okraść tutejszą pocztę. Znalaziono u Frajkowskiego maskę, którą Króla przed śmiercią straszyl. Frajkowski mimo to, że pochodził z Galicyi, był zażartym Czechem, który rozbijał polskie zgromadzenia i awantury na nich wyprawiał. —

— **Z Karwiny.** Badania bakteriologiczne stwierdziły, że górnik Fr. Kremer nie zmarł na cholere azyatycką, lecz uległ zatruciu wskutek spożycia zepsutej potrawy. —

— **Z Plotowic.** Niedawno spaliło się tu 3-letnie dziecko rolnika Schwarza. Zbliżyło się za nadto do blachy, podczas gdy matka zmuszona była wyjść na chwilę z kuchni. Przed rokiem stracili Schwarzowie chłopca, któremu maszyna do mlócenia urwała obie nogi, tak że ciężkie pokaleczenie spowodowało śmierć dziecka. —

— **Z Skoczowa.** Ponieważ nasz ogólnie szanowany i ceniony lekarz dr. Pogrzebacz ustępuje ze swego stanowiska, okazał się potrzebnym wybór nowego lekarza dla kasy chorych. Pięciu kompetentów wniosło swoje podania. W mieście panowało napięcie, na kogo padnie wybór. Wybrany został Radca cesarski dr. Mieczysław Nartowski z Krakowa, specjalista chorób wewnętrznych i nerwowych. Z wyboru tego cieszą się obywatele i mają nadzieję, że nabytek tak wybitnego lekarza przyniesie wielki pożytek nie tylko miastu, lecz także szerszemu ogółowi. —

— **Z Trzyńca.** (Wieczorek „Sokoła”). Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Trzyńcu urządza w niedzielę, dnia 13. b. m. w „Czytelnia katol.” Wieczorek listopadowy, na którym odegrany będzie dramat J. Korzeniowskiego „Karpaccy górale”. Na punkt drugi programu złożą się występy gimnastyczne druhow. Początek ściśle o godz. 7. wieczorem. Ceny miejsc: pierwszorzędne 1 K, drugorzędne 80 h, trzeciorzędne 70 h, stojące 50 h. Rodacy! Przybądźcie na tę jedyną w roku uroczystość, a okazecie przez to, że się nie dacie teroryzować przez różnych renegatów trzynieckich. Żyjemy w bardzo przykrych warunkach, gneceni przez niemiecki „Arbeiterturnverein”, do którego każdy robotnik polski należyć musi, chcąc się utrzymać w pracy. Rodacy! Przyjdźcie licznie na nasz wieczorek polski i poprzyjcie instytucję polską. Na tem miejscu zapraszamy także sąsiednie gniazda sokole. Czołem!

Wydział.



— **Z Ustronia.** W nocy z wtorku na środę w przeszłym tygodniu wybuchł u żyda Reichenbauma pożar. Spaliły się szopy i pies. —

— **Zeszłego tygodnia** obchodził p. Herczyk ze swoją żoną srebrne wesele, a w sobotę 5. b. m. wstąpił w związek małżeński tutejszy kościelny, p. Drobczyński. Gratulujemy! —

### Plómiennictwo.

„Jadwiga, święta królowa na polskim tronie“, opowieść dziejowa w 3 tomach, napisana przez Najprzewiel. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, z kolorowanymi obrazkami Piotra Stachewicza, a ozdobami drukarskimi J. Bukowskiego. W roku bieżącym, wśród licznych obchodów 500-nej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, obok imienia Jagielly jedno imię w szczególności narzuca się pamięci potomnych; imię królowej Jadwigi. Sprawa rozszerzenia jej kultu w tej chwili chlubnych wspomnień nabiera doniosłego znaczenia. Oddźwięk, jaki znajdzie w sercach naszych, będzie miarą naszej wdzięczności i duchowej łączności z czasami Jagiellonów. Odtąd jednomyślnie winniśmy objawić pragnienie, abyśmy wzywać mogli przyczyny naszej królowej jako orędowniczki w niebie, abyśmy ją ujrzeli na naszych ołtarzach. Rocznicą grunwaldzką niechaj będzie punktem wyjścia rozległej akcji na cześć królowej Jadwigi. — Do podniesienia jej kultu i przysporzenia choć w skromnej mierze funduszów na koszt kanonizacyjny przyczynić się ma niniejsza książka, wydana z gustownością i starannością niezwykłą. Znanemu całemu narodowi imię ks. biskupa Bandurskiego, tak żywo zajmującego się sprawą kanonizacji naszej królowej Jadwigi, daje gwarancję dostateczną, że opracowania tego dzieła podjął się autor najodpowiedniejszy, który ze zadania swego wywiązał się znakomicie. — Wykonanie książki pod każdym względem jest wzorowe. Papier gruby i bardzo dobry, druk nader staranny i wyraźny, a obrazki kolorowe wykonane z niezwykłą starannością w pierwszorzędnym zakładzie graficznym. Okładka wykonana bardzo gustownie w kilku kolorach według rysunku Stachewicza przedstawia się niezwykle okazale. Format książki wynosi 21 x 28 cm. — Śmiało powiedzieć można, że dzieło niniejsze, będące prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego, równać się może z najodborniejszymi wydawnictwami obcemi, którym w niczym nie ustępuje, zaś w literaturze polskiej ono stanowi prawdziwe dzieło pomnikowe. — Cena stosunkowo jest bardzo niska; wynosi ona tylko 18 K już z przesyłką. Ponieważ zaś można ją wyrównać bez żadnej dopłaty spłatami miesięcznymi, przeto każdemu wspaniałe to dzieło jest dostępne, a znajdować się ono powinno w każdej rodzinie polskiej. Nabywający je popiera jednocześnie sprawę kanonizacji tej naszej królowej, gdyż od każdego egzemplarza sprzedanego przeznaczają się 1 koronę na jej kanonizację. Wysyłkę dla Austrii załatwia śląska księgarnia ludowa Edw. Feitzingera w Cieszynie (Wyższa Brama). —

### Rozmałości.

— **Wypadki na Jasnej Górze.** Po wykryciu zbrodni Damazego Macocha, OO. Paulini wydali odezwę, w której stwierdzając ogrom hańby, jaka spadła na zakon, tłómaczyli, że winą rozprężenia na Jasnej Górze był przepis państwowy, który czuwanie nad karnością zakonną nie całemu zgromadzeniu, ale jednej tylko osobie powierza. Odezwa ta tem samem zwróconą była przeciw przeorowi ks. Rejmanowi. Autorem tej odezwy miał być ks. Przeździecki i został za to przez władze rosyjskie ukarany. Jak bowiem donosi warszawski „Kurier Poranny“, ks. Przeździecki skazany został w drodze administracyjnej na miesiąc aresztu. Druga informacja: Ks. Przeździecki internowany być ma w klasztorze Reformatów we Włocławku. Informacja ta nie wskazuje jasno, czy ks. Przeździecki tylko dla odbycia kary ma być we Włocławku internowany, czy też na stałe już ma być wcielony do zakonu OO. Reformatów. Zaznaczyć należy, że ks. Przeździecki należał dawniej do zakonu Jezuitów, skąd potem przeszedł do Paulinów. Na Jasnej Górze wraz z obecnym przeorem ks. Welońskim był zwolennikiem jak najściślejszego przestrzegania reguł klasztornych i z powodu tego był stałym przeciwnikiem przeora ks. Rejmana. —

— **Włec katolików.** W ratuszu wiedeńskim odbył się w niedzielę włec publiczny katolików

wiedeńskich, zwrócony przeciw ferreryzmowi i mowie burmistrza Rzymu żyda Natana, który obraził papieża Piusa X. Wszystkie mowy nacechowane były podniosłym tonem i wzywały do walki z ideami wolnomularstwa i ferreryzmu. Na zgromadzeniu, na które przybyło wielu studentów katolickich, pojawili się także studenci radykalni niemieccy, którzy chcieli rozbić zgromadzenie, ale policja ich rozprószyła. Dr. Porzer uzasadniał swoją rezolucję i oświadczył, że Natan wyszydzał papieża i nieomyślność papieża. Rezolucję przyjęto i uchwalono wyrazić sympatię Niemcom katolickim w państwie niemieckim. Przyjęto rezolucję, protestującą przeciw postępkowi Natana.

— **Aresztowanie żydowskiego adwokata.** W poniedziałek d. 31. z. m. aresztowała policja krakowska adwokata dra Hermana Seinfelda pod zarzutem, że dopuścił się sfałszowania książeczki Kasy oszczędności, a także podobno innych dokumentów, czy też zobowiązań natury finansowej. Przyczyna aresztowania przedstawia się w następujący sposób: Do miejskiej Kasy oszczędności zgłosił się jeden z obywateli lwowskich i przedstawił wkładową książeczkę oszczędności na 6 tysięcy koron, żądając wypłacenia kwoty. Urzędnik Kasy porównał książeczkę z księgą kasową i zwrócił uwagę właścicielowi, że książeczka przedstawia wartość zaledwie 60 koron. Wtedy właściciel książeczki przedstawił także weksle na kilka tysięcy koron; okazało się, że tak książeczka, jak i podpisy na wekslach były sfałszowane. Zapytany, skąd przyszedł w posiadanie tych „dokumentów“, oświadczył ów obywatel, że otrzymał je od adwokata dra Hermana Seinfelda, przy zawieraniu jakiejś umowy. Zawiadomiona o tej sprawie policja, postanowiła uwięzić adwokata; nie było go jednak w domu. Dowiedziano się, że wyjechał do Lwowa i ma stamtąd wrócić, śledzono więc za nim na dworcu. Kiedy adwokat wysiadł z wagonu pociągu pospiesznego, przybywającego o godzinie pół do 3, popoł. ze Lwowa, aresztował go na peronie komisarz policji dr. Jasiński. Po spisaniu protokołu w dyrekcyi policji, odtawiono dra Seinfelda do kraj. sądu karnego w celu przeprowadzenia dalszych dochodzeń. Uwięziony Seinfeld grywał nałogowo w karty i przegrał dotychczas podobno około 600 tys. koron, na co nie wystarczyły mu dochody z kancelaryi, aczkolwiek bardzo wielkie. Toteż Seinfeld puszczał się na fałszerstwa, o których już od dawna chodziły pogłoski, tak, że wskutek nich musiał złożyć mandat radziecki do krakowskiej Rady miejskiej. Bogate i wpływowe sfery żydowskie wywierają wielki nacisk w tym kierunku, by uzyskać co prędzej wypuszczenie dra Seinfelda na wolną stopę za kaucyą. Władze sądowe odmawiały dotąd stanowczo prośbom i naleganiom interesowanych osób, zachodzi jednak obawa, że te użyją wszystkich wpływów, aby dra Seinfeldą uwolnić z więzienia. —

— **List Damazego Macocha.** Damazy Macoch napisał list do przeora klasztoru częstochowskiego O. Piusa Welońskiego i Ojców zakonnych. List ten odszedł już z krakowskiego sądu do Częstochowy. Stamtąd nadeszła treść listu. Zaczyna on się od słów: Najprzewielebniejszy Ojciec Przeorze i Czcigodni Ojcowie! Dalej pisze Macoch, że zbrodnię popełnił w uniesieniu i najwyższym stopniu zdenerwowania, nawet obłąkania. Ubolewa, że jego straszny czyn rzucił na całe zgromadzenie zakonne hańbę i niesławę; obecnie zdaje sobie sprawę z ohydy tej zbrodni, żałuje jej i ściele się do nog Najprzewielebniejszego przeora i Czcigodnych Ojców z żalem w sercu i najgłębszą skruchą; z płaczem błaga najpokorniej o łaskę i litość i żebrze o przebaczenie. Dalej pisze, że z całą szczerością przyznał się do winy i pragnie ją odpokutować; o świętokradztwie nic nie wie i przeży, żeby zabójstwo łączyło się ze świętokradztwem; zabilem — pisze — tylko w uniesieniu za doznaną zniewagę. Słuszna — kończy — spotkała mnie kara za niedotrzymywanie i łamanie ślubów zakonnych. Jeszcze raz prosi gorąco o przebaczenie i całuje ręce przeorowi i ojcom. W dopisku zaznacza, że miał zamiar zaraz napisać, ale jest jakby w obłądnie i wciąż zdaje mu się, że to sen, a to straszna rzeczywistość. —

**Mięso! mięso!** Z codziennie świeżo zarzniętego bydła 10-funtowe paczki, prima tylnie, grube mięso wołowe albo cielęce z udca K 5.— frauko za pobraniem pocztowem. 10 funtów tłustej gęsi, kaczek albo pulardów po K 6.20. — R. Mager, Skafat nr. 65 (Galicya).

**Agentów** i odsprzedawców dla dobrze idącego artykułu masowego za wysoką prowizją przyjmie się wszędzie. — Prosimy o nadesłanie adresu na kartce korespondencyjnej firmie: Jakób Könlg, Wiedeń VII/3. — Urząd pocztowy 63.

Nasze wszystkie sklepy

**ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA**

Spoznać można po tym szyldzie.

**SINGERA maszyny do szycia**  
oryginalne do nabycia u  
Singer Co. akcyjne Towarz. maszyn do szycia  
**CIESZYN, ul. Zamkowa 2.**

Zarząd dóbr arcyksiążęcych w Pierscu poszukuje od 1. stycznia 1911  
**egzaminowanego kowala.**  
Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr arcyks. w Pierscu.

**TYGODNIK NARODOWY**  
ILUSTROWANY  
najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.  
Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszy). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieci“.

„Tygodnik Narodowy“ w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy“ ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal. Przedpłatę przesylnie należy przekazać do

Administracji „Tygodnika Narodowego“ w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

**Kapellnera**  
**„TITANIA“**  
szybki parzak karmy dla bydła  
z otwierającym się płaszczem, cały z kutego żelaza,  
jest pod gwarancją najtrwalszy.



Zużycie materiału palnego jest bajecznie małe, już po 3 do 8 minutach palenia otrzyma się pełną parę. Przez parzenie karmy w Kapellnera „Titania“ parzaku, staje się ona posilniejszą, zdrowszą, lichą zaś paszę znowu robi użyteczną.

Kilka tysięcy stoja w użytku.

Z nadeszłych uznań o Kapellnera „Titania“ parzaku wynika, że z powodu ułatwienia pracy, oszczędzenia na opale, szybkiego zaparzenia paszy i t. d. parzak ten jest godny pochwały. Prospekty i listy dziękczynne na żądanie za darmo i opłatnie.

**Adolf Kapellner, Biała**  
ul. Główna nr. 1.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza  
(rzadka) drobnego, przy kilko-  
razowym umieszczeniu zna-  
cznie taniej.

Przebieg poztowy  
okresowo . . . 7 K — h  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »  
bez przesyłki poztowej  
całorocznie . . . 6 K — h  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księ-  
garnia Kutza 1 Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller;  
w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi  
i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I piętro.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 12. listopada 1910.

Nr. 91.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Sejm śląski zamknięty.

Po posiedzeniu, które trwało z krótką przerwą po południu od godz. 10. rano do godz. 3. w nocy, Sejm śląski zamknięty został we wtorek, d. 7., względnie we środę, d. 8. tego miesiąca.

Budżet krajowy zakończony został deficytem w okągłej sumie 1 1/2 miliona, który pokryty ma być przez zaciągnięcie pożyczki w tejże wysokości. Dodatki krajowe zostały niezmiennione i wynoszą 69% przy podatkach realnych i 76% przy podatkach osobistych.

Jeszcze przed wniesieniem budżetu większość niemiecka wraz z posłem Koźdönem wniosła we formie wniosku nagłego rezolucję żalącą się na to, że Sąd wyższy w Bernie nakazuje sądom I. instancyi, aby czeskie podania załatwiała po czesku, że sam sprawy czeskie po czesku załatwia i pozwala na wpisy do księgi gruntowej w języku czeskim. Wniosek nagły uzasadniał dr. Türk i dr. Neusser w sposób zjadliwy, dowodząc, że język niemiecki dotąd jest jedynym językiem urzędowym i sądowym i że sądy i urzędy nie są uprawnione załatwiać podań polskich i czeskich w języku polskim, względnie czeskim. Poseł Michejda w obszernym przemówieniu imieniem posłów słowiańskich dał im ciętą odpowiedź, stwierdzając na podstawie istniejących ustaw i rozporządzeń i uchwał sejmowych, że na Śląsku istnieją oficjalnie trzy języki krajowe, polski, czeski i niemiecki i że też sądy i urzędy obowiązane są ze stronami urzędować ustnie i na piśmie we wszystkich językach krajowych, a jeżeli tego nie czynią, wyrządzają ludowi naszemu największą krzywdę.

Prezydent krajowy karciał brutalne wyrażenia i groźby, jakich poseł Neusser używał przeciw prezydentowi wyższego sądu w Bernie, grożąc mu, że jeżeli pokaże się w Opawie, Niemcy opawscy połamią mu kości (kultura niemiecka!).

Przy budżecie wnieśli posłowie polscy i czescy następującą deklarację:

Imieniem Związku posłów czeskich i polskich składam następujące oświadczenie.

W ciągu całej obecnej sesji sejmowej nie podnosiliśmy żadnych narodowo-politycznych wnio-

ków już to, aby nie utrudniać ugód narodowych poza naszym krajem, już to w tej nadziei, że z czasem i na Śląsku stosunki same skłonią i doprowadzą do narodowego porozumienia.

Aby jednak to nasze milczenie nie było rozumiane tak, że Polacy i Czesi na Śląsku zadowolili się ze swego położenia narodowego i nie mają się na co skarżyć, i że już w naszym kraju kwestyi narodowościowej poruszać nie trzeba, zmuszeni jesteśmy przy generalnej debacie nad budżetem oświadczyć, że co do naszego narodowo-politycznego położenia wcale nie jesteśmy zadowoleni i że dopiero wówczas będziemy zaspokojeni, jeżeli we wszystkich kierunkach otrzymamy pełne i równe prawa.

W szczególności podnosimy co następuje:

Pierwszą i największą skargą ludności czeskiej i polskiej jest to, że według obecnej ordynacyi wyborczej z 30 wybieralnych mandatów może uzyskać najwyżej 6, to jest tylko piątą część, podczas gdy ludność słowiańska według ostatniego spisu ludności wynosi 56% całej ludności kraju.

Z tego powodu żądamy jak najszybszego przeprowadzenia takiej reformy wyborczej, któraby zapewniła słowiańskiej ludności odpowiednią i sprawiedliwą reprezentację w Sejmie, i któraby przyznawała odpowiednią ilość mandatów tej części ludności, która przy obecnej ordynacyi wyborczej pozbawiona jest prawa wyborczego.

Zastrzegamy się dalej przeciw prawie, że za sadniczymu odsuwaniu członków narodowości polskiej i czeskiej od krajowych urzędów i zakładów i żądamy, aby utworzono klucze do obsadzenia urzędów i posad w instytucjach krajowych i żeby przestrzegano tego klucza przy wszystkich nominacjach.

Żądamy takiego uposażenia słowiańskiego szkolnictwa, jakim niemieckie szkolnictwo cieszy się od dziesiątek lat i żądamy, ażeby co do słowiańskiego szkolnictwa taksamo zawsze i wszędzie ściśle przestrzegano przepisów ustawowych, jak to ma miejsce w stosunku do szkolnictwa niemieckiego.

Żądamy także, ażeby już raz podjęto i przeprowadzono przed laty obiecaną rewizję rozpo-

ządzenia Rady szkolnej krajowej w sprawie nauki języka niemieckiego w nie-niemieckich szkołach ludowych, w której to sprawie dawno już ukończono przygotowania.

W kwestyi językowej będziemy czekać, do jakich rezultatów doprowadzą w Królestwie czeskim ugody między Niemcami i Czechami, następnie zażądamy, ażeby Czechom i Polakom na Śląsku poczyniono te same ustępstwa, jakie w Czechach uzyskali Niemcy.

Od c. k. Rządu krajowego zaś już obecnie żądamy, aby w okręgach z większością czeską lub polską obsadzał sądy i urzędy polityczne sędziami i urzędnikami polskiej, względnie czeskiej narodowości zupełnie tak, jak tego Niemcy w niemieckich okręgach żądają.

Przy tych narodowo-politycznych żądaniach pozostajemy teraz i na przyszłość.

Poseł Josephy omawiał budżet krajowy rzeczowo, natomiast poseł Koźdön użył sposobności, aby zadenuncyować ponownie posłów narodowych śląskich, stronnictwo narodowe, wszystkie instytucje narodowe, „Macierz szkolną“, Towarzystwo „Sokół“, profesorów i nauczycielstwo polskie, młodzież uczęszczającą do szkół polskich i wszystko, co się na Śląsku zalicza do Polaków i polskich stronnictw narodowych. Miał przed sobą całą plikę papierów i przez więcej jak dwie godziny odczytywał bądź z pism polskich najrozmaitszych, bądź z broszurek drukowanych i pisanych rzeróżne artykuły, na podstawie których starał się przedstawić, że posłowie narodowi polscy, stronnictwa narodowe śląskie, cała inteligencja polska, nauczyciele-Polacy, instytucje polskie dążą do przyłączenia Śląska do Galicyi i że propagują idee wszechpolskie, niezgodne z ideą państwową austriacką i dążące do utworzenia państwa polskiego i że działalność Polaków narodowych na Śląsku skierowaną jest przeciwko państwu austriackiemu a uprawia patryotyzm polski a nie austriacki. Aczkolwiek Koźdön zaczął mówić o późnej godzinie nocnej, posłowie Niemcy słuchali cierpliwie, a niektórzy z przyjemnością nadsłuchiwali, jak Koźdön z pogardą przedstawiał historię i literaturę polską, szydził z nieszczęść, jakie naród

## Jura i Jonek.

Jura. Widzioleś już też ty Janiczku mamuta?

Jonek. Co to mamuta? Cóż to mo być, to beżmała jest taki wielki jelito.

Jura. Ale coby jelito, beżmała już wieprza kormisz, bo święta godni przychodzą, to ci sie już cosi o jelitach śni.

Jonek. Prowde ty mówisz, ale powiedz Jurku, co to mo być ten mamut.

Jura. To jest taki wielkie zwierze przedpotopowe.

Jonek. Na dyć mi też powiedz, kany żeś go widzioł, abo co o nim slyszoł?

Jura. Na ten pigólkor z Cieszyna mi go ukazowol i powlodoł, że go naszli jacyś gojni kansl w górach na polowaniu w tym roku, jak były ty ostatni wybory do parlamentu, że tam była jedna góra złodowaciola, jak ją roztopili, a w niej był ten zwierz zmarznięty, tak potem mięso z niego pozjodali wroz z psami, a skóra zaś jest we Wiedniu wypchano w cyrkusie.

Jonek. Ale powiedz mi synku, co to był za jakisi pigólkor, co ci to powlodoł?

Jura. Jakis ty dziwny, czy nieznosz kikuta?

Jonek. Ale dobrze go znam! Na jak to przyszło, żeście sie tak zebrali?

Jura. Na tóż posłuchaj, slyszołech, że mo

przyjść do hajmu, czy jako to tam nazywają w tym Trzyńcu, a pokazowol tego pierwszego człowieka i przykludzić też ty opice, z której miol ten pierwszy człowiek pochodzić, i tóż jo też tam kity.

Jonek. Toć też dobrze synku, żeś też ty tam był, to mi też to opowiesz, bo jo już też cosi slyszoł, jak zech był na pogrzebie w Łyżbicach, co to tam tego gazdoszka dobrego zabilo.

Jura. Och, to jo ci już niemuszę o tem nic mówić, kiedy żeś już ty to slyszoł.

Jonek. Ale synku, dyć joch z tego nie był nic mądry, bo tam jeny z tego błozna robili, a jeden drugigo sie pytoł, z kierej on opice pochodzi, a jak zech sie go spytoł, jaki to było z temi małpami, to mi każdy powlodoł, że to niemuś powiedzić, że to nie było ku wyrozumieniu, że to nie miało ani rąk, ani nóg.

Jura. Wiesz Jonku, dyć ani jo ci tego nie możem powiedzić dokładnie, chociożech już tak uszy nadstawioł, a gebe otwieroł, boch chcioł też cosi z tego wiedzić, by też co powiedzić.

Jonek. Na tóż cōżes sie tak tego nie móg nauczyć?

Jura. Kajbyś se to wszystko zapamiętać móg, dyć tego tela naboblil, a ludziska tak szergotali, śmioli sie, błozna z tego robili, że kikut dycki musioł prosić o spokój.

Jonek. Tóż mi aspoń tela powiedz, coś se zapamiętoł.

Jura. Tak posłuchaj, jak zaczął mówić, tóż prawil tak, że jak dziecko troche przydzie do rozumu, że sie na wszycko wypytuje, po co, a na co jest to i owo, tak też każdy człowiek, kiedy wyrośnie, to sie też wypytuje, skąd a jako powstał pierwszy człowiek. Tak plót, że ludzie jeszcze też temu wierzą, jakoby jakisi Pon Bóg miol wziąć kasek gliny i tchnął do niej a z tego wytworzył sie pierwszy człowiek, toż że sie ludzie na to mylą. Bo sie z wody narobiły male chroboki a z tych chroboków tak pomału sie wyrobialy, czy to wyłagaly rozmajte zwierzęta, aż powstały z nich opice, tu już było cosi podobnego do człowieka i pokazowol ich, jako już rozmyślają po ludzku.

Jonek. Tak możne jako on, jako by ludzi omotać a cielać se narobić, by pieniądze nosili do Unii, co pustkami świeci.

Jura. Prowde ty powlodosz, dyć kiery tam szel, to każdy musioł dać 20 halerzy.

Jonek. Widzisz, jako jo na to kapnał, dyć niech se każdy pomysli, gdo go już downiej znoł, jako była z niego strzebla, a teraz jaki już mo wielki brzuch, szak to nima z wodzionki.

Jura. Dyć też to tam ci ludziska powlodoł, że na księdzów dorobio, że z grosza krwawo za-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!



polski spotkały i jak pastwił się na młodzieży naszej, inteligencji naszej i naszych instytutach, denuncyując i wywlekając na wierzch wszystko, co tylko mogłoby posłużyć do rzucenia podejrzenia, jakoby Polacy narodowi uprawiali zdradę stanu i zdradę Austrii. O godz. 1. w nocy poseł Koźdoń skończył swoją obrzydliwą elukubrację. Poseł Michejda o późnej godzinie i zmęczoną poprzednią mową dał Koźdoniowi należyty odpór. Wszystkie denuncjacje, jakich dopuścił się Koźdoń, odprawił oświadczeniem, że wszyscy Polacy w Austrii, a w szczególności wszystek lud polski na Śląsku i cała inteligencja bez wyjątku stoi szczerze przy Austrii i przy dynastji Habsburgów a denuncjacje Koźdonia jakiegokolwiek na tem stanowisku nic zmienić nie mogą. Nikt nie dąży do przyłączenia Śląska do Galicji, oficyjalnego stronnictwa wszechpolskiego na Śląsku niema, a gdyby nawet było, to dążności jego nie są antyaustriackie i niezgodne z ideą państwową austriacką. Dziwna rzecz, że Koźdoń, rodzony z matki polskiej i ojca polskiego, walczy przeciwko Wszechpolakom a Wszechniemcom, którzy się rozpanoszyli na Śląsku i otwarcie uprawiają zdradę i prusactwo, wcale nie widzi. Zresztą człowiek wybrany posłem wpływem i za pomocą materyjalną Niemców, człowiek, który w swoim piśmie i tu w Sejmie oświadcza, że chce uprawiać wśród ludu polskiego na Śląsku „ślazaczyznę” a narodowości polskiej na Śląsku nie uznaje, poseł, który oświadcza i szczyści się tem, że chłop polski na Śląsku jest bliższy chłopu Niemcowi niż chłopu Polakowi, poseł, który wyraźnie stwierdza w swoim piśmie i tu w Sejmie, że chce się połączyć kulturalnie z Niemcami, a z połączenia kulturalnego z narodem polskim szydzi, poseł, który jako program swój szkolny na Śląsku dla ludu polskiego stawia jedynie nauczanie języka polskiego w szkołach ludowych, neguje potrzebę szkolnictwa polskiego średniego, a szkoły niemieckie i szkoły utrakwistyczne uważa jako zbawienie ludności polskiej, poseł, któremu jest obojętne, czy lud polski uzyska równe prawo w sądach, urzędach i w życiu publicznym, a który żąda tylko, ażeby rozmawiano z ludem polskim w sądach i urzędach w jego narzeczu, poseł, który z lekceważeniem, z pogardą, z pośmiewiskiem mówi o nieszczęściach historycznych narodu polskiego, o literaturze polskiej, o kulturze polskiej, o instytucjach polskich, o inteligencji polskiej, o wszystkim, co polskie, poseł, który karierę, swoją zaczął denuncjacją swoich kolegów nauczycieli wobec wysokiego Sejmu, a denuncjacje tę tutaj we wysokim Sejmie w tak nikczemny sposób dalej uprawia, jak to dzisiaj uczynił — taki poseł i taki człowiek wyrzekł się swego narodu i taki nie ma prawa przemawiać imieniem ludu polskiego na Śląsku. Nieszczęśliwy naród, który ma zaprznać. Wy panowie Niemcy macie ich mniej niż my, albo ich wcale nie macie. Strzeż nas Panie od zaprzkańców!

Jeszcze poseł Türk przyszedł w pomoc swemu pupilowi Koźdoniowi, plotąc brednie o stosunkach galicyjskich, ale już nie zdołał popsuć wrażenia, jakie odniósł odprawa posła Michejdy, dana Koźdoniowi. —

## Sejm śląski.

Po tygodniowej pauzie Sejm śląski zebrał się na plenarne posiedzenie w poniedziałek, d. 7. b. m. Na porządku dziennym stała sprawa krajowego zakładu poprawczego w Cieszynie. Koszta dodatkowe na budowę tego zakładu wynoszą 120.400 K. Otóż uchwalono, że kraj nie przystąpi prędzej do budowy, aż będzie miał zapewnioną od rządu trzecią część tych kosztów dodatkowych lub taką kwotę ogólnych kosztów budowy, jaka się należy krajowi według ustawy wychowawczej. Wezwano również ministerium spraw wewnętrznych, aby zechciało uwzględnić petycję, przedłożoną w tej sprawie przez śląski Wydział krajowy. Poseł dr. Bukowski występuje przeciw odwołaniu budowy i radzi, aby zabrać się do pracy już na wiosnę r. 1911. Dla przyspieszenia sprawy powinien kraj wysłać deputację do ministerium.

Przy krajowym szpitalu w Opawie ma kraj zamiar urządzić prosektoryum. Koszta budowy i urządzenia wyniosą 64.000 K. Na ten cel Sejm uchwalił zaciągnąć pożyczkę i zażądał od Rządu najmniej 6.000 K rocznego wsparcia.

Przy krajowym zakładzie dla obłąkanych mają być wybudowane w najbliższym czasie dwa nowe pawilony. W tym celu ma Wydział krajowy w najbliższej sesji sejmowej przedłożyć dokładny projekt budowy wraz z kosztorysem.

Przyjęto również preliminarz wydatków i dochodów krajowego zakładu dla obłąkanych na r. 1911. Wydatki wynoszą 1.412.964 K 68 h, dochody zaś 1.046.417 K 60 h. Powstały niedobór ma być pokryty z śląskiego funduszu krajowego i domestykalnego.

Na wniosek posła Halfara zatwierdzono projekt ustawy w sprawie wybudowania przykopy (kanału) ochronnej przy Strzecz przez gminy Rychnów, Hermanice, Wierzbicę aż do Odry. Polecono Wydziałowi krajowemu, by się postarał o ukończenie rokowań z Rządem w tej sprawie i o sankcję tej ustawy.

Na tem posiedzeniu rozdzielono znów szereg subwencji. Między innemi uchwalił Sejm dla Pol. Ostrawy 5.000 K na częściowe pokrycie deficytu z r. 1909. (20.780 K 45 h) przy jubileuszowym szpitalu gminnym.

Polecono Wydziałowi krajowemu, by przez krajowy urząd budowlany zbadał naprawę różnych szkód, wyrządzonych w powiecie skoczowskim przez powódź w latach 1907, 1908 i 1909. W razie wykazania uzasadnionych nadzwyczajnych wydatków ma Wydział krajowy udzielić pewnej zapomogi okręgowemu Wydziałowi drogowemu w Skoczowie. Na ten cel uchwalono 2.000 K. Na wniosek dra Stratila odesłano prośbę gminy Radwanice-Lipiny o zapomogę na budowę 5-klasowej szkoły Wydziałowi krajowemu do ponownego rozpatrzenia. Towarzystwu »Deutscher Schulverein« podwyższono roczną subwencję na utrzymanie prywatnej szkoły niemieckiej w Pietwałdzie z 500 K na 800 K. Dolnym Biełdowicom przyznano 20.000 K zapomogi na budowę nowej szkoły i przyrzeczono pomoc na wewnętrzne urządzenie 10 klas. Zarządowi niemieckiego »Schülerheimu« w Cieszynie

przyznał Sejm 1000 K rocznej zapomogi (od r. 1911) w uznaniu jego »pożytecznej« działalności.

Niemieckiej »Czytelni« w Orlowie i Dąbrowie uchwalono 100 K rocznej zapomogi ze względu na jej »pożyteczną działalność«. Komitetowi 11. zjazdu »turnerów« w Opawie przyznano 1.000 K. Sprzeciwił się temu poseł Gudrich, ponieważ kraj nie będzie miał z tego żadnej korzyści. Zresztą konsekwentnie musiałby Sejm subwencjonować i złoty słowiańskich sokółów. Kierownik szkoły Jan Marszałek w Piosku otrzymał wyjątkowo wsparcie jednorazowe w wysokości 600 K, a na przeciąg następnych 5 lat po 300 K na wychowanie dzieci. (Człowiek ten ma wielkie szczęście, bo przez 4 lata syn jego miał stypendjum 800 K, a teraz znowu Sejm sypnął.) Prośbę kierownika szkoły w Karpentnej p. Jana Pilcha o przyznanie remuneracji odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Z względów zasadniczych odrzuciono prośbę Henryka Pietscha, nauczyciela w Bielsku, o policzenie lat służby, spędzonych poza Śląskiem. Towarzystwu »Deutsche Schule« w Pol. Ostrawie uchwalono 1.000 K rocznej zapomogi na utrzymanie prywatnej szkoły niem. na Hladnowie. Taką samą otrzymał niem. »Schulverein« na utrzymanie dwuklasowej szkoły niem. w Racimowie.

Wydziałowi kraj. dano do rozporządzenia 2.000 K na popieranie schronisk dla terminatorów i młodszych czeladników.

Pos. dr. Pohl referował sprawę dodatku drożyznianego dla nauczycieli. Wszystkim nauczycielom szkół ludowych i wydziałowych na Śląsku przyznał Sejm dodatek drożyzniany w wysokości 10% płacy i dodatków z tytułu lat służby. Fundusz potrzebny (400.000 K) ma być dostarczony z krajowego i domestykalnego funduszu śląskiego. Przyznano również dodatek drożyzniany i nauczycielkom robót ręcznych, mianowicie po 120 K, 80 K i 50 K, zależnie od kwalifikacji. W dyskusji nad tą sprawą pos. Kleppich żądał, aby dodatek ten przyznać tylko nauczycielom z pominięciem nauczycielek, jednakże inni mówcy wystąpili przeciwko temu. Pos. Koźdoń ubolewa nad tem, że wydatki na szkolnictwo ludność odciąża jako ciężar.

Przy zakładzie wychowawczym w Olbersdorfie postanowiono wybudować nowy gmach, jako osobny »Śląski krajowy zakład wychowawczy dla młodzieży«, przeznaczony dla moralnie podupadłych i zaniedbanych chłopców szkolnych (tymczasem na 36 miejsc). Koszta wyniosą w przybliżeniu około 200.000 K.

W sprawie uregulowania stosunków prawnych względem nauczycielek robót ręcznych ma Wydział kraj. zająć przychylnie stanowisko przy omawianiu zamierzonej zmiany ustawy nauczycielskiej, lub wypracować osobny projekt ustawy. Kościelnemu komitetowi konkurencyjnemu we Wędryni przyznano 8.000 K na kosztą rozszerzenia kościoła parafialnego. Prośbę Sióstr Felicjanek w Dziedzicach przydzielono Wydziałowi kraj. w celu zebrania brakujących dat i dowodów.

Zatwierdzono preliminarz śląsk. funduszu dla regulacji rzek na r. 1911. Wydatki wynoszą 75.391 K, które mają być pokryte z śląskiego funduszu krajowego i domestykalnego. Przyjęto

robionego od robotników sie bogacą a tłusną, a on sam się plęcie pomiędzy robotnikami, jak mokrą ciele, a chce się z bogacich za pomocą tych opic i ukazowaniem tego pierwszego człowieka.

Jónek. A cóż też tam jeszcze więcej kłócił?

Jura. Na toż, że jak temu niechęć ludzie wierzyć, że pierwszy człowiek był podany do opice, toż go ukożę, i toż wysmyczył zaś obrozek, co ta głowa była wymalowana pierwszego człowieka, to był taki szkielet, a na wyrchu tej głowy był posek, tak powiadał, że jak uczoni to wykopal, że zaraz zbadali, że to głowa pierwszego człowieka, ale cóż, gdy już się naszeł przy nich klerus i już im zaprzeczował, że to nima podobne do pierwszego człowieka, bo na wyrchu tego szkieleta jest posek, ale uczoni mu hnet to wypodobnili, że on musiał kiejsi spaść, a głową treflił na kamień i głowę se rostrzaskoł, potem mu zaś to zarosło ale posek jednak pozostał, toż musiał klerus zaś być po cichu, potem że zaś wykopal drugi, trzeci szkielet, coraz to dokładniejszy i podobniejszy do małpy i pokazuje ten małpiarz zaś ty kości i powiada, niech sobie księża głoszą z ambony wiele chcą i krzyczą z ucha do ucha, to jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, żeby im kto uwierzył, jakoby był człowiek stworzony z gliny. Tak potem ukożoł opice, a tego pierwszego człowieka, co go uczoni odnaleźli w ziemi takigo, jaki miał być i powiada:

teraz się podziwiejcie, że jest podobny do opice.

Jónek. A ludzie co na to prawili?

Jura. Na jeden tam szeptoł, że gdyby kikut schynął ten cwiker z tego nosa, toby była trzecia gotowa opica, drudzy zaś to dosłyszeli i zaś pełno śmiechu.

Jónek. Dyć już przed dziesięćmi rokami o mało, że mu nie nadrzazgli u Kubiczka w Łyżbicach, bo też tam zaczął ludzi przyrównywać ku opicom i powiadał, że człowiek pochodzi z małpy, a co pięćdziesiąty to mo kikut no i małpiarzewi dali na miano kikut. Potem za pore dni później przyjdę do Lesznej do p. Niemca i tam się dwa robotnicy domowają, jeden się nazywał Wojnar a drugi Cieślar. W. twierdzi słowa pigułkorza, że człowiek pochodzi z małpy, C. zaś się domowo, że miał kiejsi wyczytać w latarni, że Pon Bóg stworzył pierwszego człowieka z gliny i doł go ku plotu suszyć a czecha postawił ku niemu, aby mu na huślach groł, a ludzie jak szli z jarmaku to pokazywali na niego i powiadali, że to pierwszy człowiek, tak zech został Jurku taki zbalamacony, że zech niewiedziol, komu mom wierzyć. Nim się rozejdziemy, muszę ci też jeszcze powiedzieć, że ci był niedowno w Górnej Suche i dużoch tam nowych rzeczy słyszał, ale wszystkiego ci powiedzieć nie mogę, bo tam wiele rzeczy delikatnych. Mówili mi tam, że na tego bergferwaltera Frynda z

»Austrii« ma ktoś strasznie z kopca. Miał dostać animowe pismo, w którym go ktoś uwiadomio, że w krótkości będzie zabity; z drugiej strony znów mówią, że skradziono na tej szachcie moc dynamitu. Ile na tem prowdy, nie wiem, ale szandarów tam chodzi od przeszłego tygodnia cale chmary.

Jura. Lo pana, co się już to tam zaczyna w tym rewirze robić. Widzę ale, że jeszcze coś nowego wiesz, powiadej.

Jónek. Stawilech się tam do mojego znoego, Jónek mu też jest na miano, opowiadał mi szumne rzeczy o tem majstrze igielce z . . . . Ta potwora, co jego towarzys (bo on bardzo mało co robi) zarobi, to on zaraz przepije, a jeszcze mu tego za mało, to jeszcze pije na »borge«. W końcu gdy jest wielko ciżba, zakrada się potajemnie do kasy, do której też coś mało wiele, za pijatykę kelnerowi włożył.

Jura. A to mądrok, pieniądze do, a w nieobecności powołanych ku temu osób, zaś ich biere.

Jónek. Chytrak je, bo siedziol już i na Mirowie.

Jura. No, to takiej kostce potem taki kasek wywieść, to już nic dziwnego.

Jónek. A teraz z Panem Bogiem. —



jednogłośnie wniosek komisji skarbowej, aby z okazji 80. rocznicy urodzin cesarza przeznaczyć Krajowemu towarzystwu pomocy dla piersiowo chorych 500.000 K na budowę sanatorium w Oberschaar przy Olbersdorfie. Koszta budowy i urządzenia mają wynosić okragło 1,000.000 K. Wyrażono również przekonanie, że i rząd pośpieszy z hojną dotacją na cele tego sanatorium. Poseł hr. Jan Larisch wita ten wniosek jak najgoręcej i żąda, żeby przy tym zakładzie utworzono osobną klasę dla najuboższych, którzyby tam mogli się bezpłatnie leczyć.

Przyjęto następnie wniosek sprawozdawcy dra Türka w sprawie zmiany ustawy gminnej. Wydział kraj. ma wypracować zupełnie na nowo projekt ustawy gminnej i wyborów do gmin, a przy tem ma brać wzgląd na podatki i według podatków zabezpieczyć wpływ w gminie poszczególnym osobom i instytucjom. Wpływ tytularnych wyborców ma być ukrócony. Projekt ma być gotowy do 1. września 1911 i rozesłany wszystkim posłom.

Projekt ustawy w sprawie uregulowania prawa rybołówstwa ze względu na krótki czas przydzielono Wydziałowi krajowemu celem przedłożenia w najbliższej sesji.

Na wtorkowym posiedzeniu zajmował się Sejm sprawą subwencyonowania uzupełniających szkół przemysłowych i kolejami krajowymi. Uchwalono 3.000 K na częściowe pokrycie deficytu przy niektórych szkołach uzupełniających i 6.000 K na podwyższenie płacy nauczycielom przy tych szkołach. Wydział krajowy ma na przyszłość zwracać więcej uwagi na stan finansowy tych szkół i badać dokładnie rachunki i zasiągnąć opinii przynależnego inspektora.

O nowych kolejach krajowych zdawał sprawę poseł dr. Ott. Imieniem komisji kolejowej przedstawił sprawozdawca wniosek na utworzenie następujących linii kolejowych:

1. Polska Ostrawa—Michałkowice; 2. Gruszów—Wierzbica—Pułków—Bogumin (dworzec), przy ewentualnem nabyciu kolei Pol. Ostrawa—Gruszów i tramwaju Bogumin (miasto); 3. Bogumin (dworzec)—Niem. Lutynia—Polska Lutynia—Orłowa—Dąbrowa—Karwina—Frysztat (wraz z ewent. odgałęzieniem Niem. Lutynia—Dziemmorowice); 4. połączenie linii Pol. Ostrawa—Michałkowice, ewent. Polska Ostrawa—Gruszów z dworcem kolei lokalnej Mor. Ostrawa—Karwina. Wszystkie te koleje mają być wazkotorowe i pędzone siłą elektryczną, ewent. siłą parową. Budowa ich ma się zacząć w r. 1912 i to w następującym porządku:

1. Polska Ostrawa—Michałkowice i Orłowa—Frysztat; 2. Gruszów—Wierzbica—Bogumin (dworzec); 3. Bogumin (dworzec)—Niem. Lutynia—Orłowa; 4. Niem. Lutynia—Dziemmorowice.

Na pokrycie kosztów ma być zaciągnięta pożyczka w wysokości najwyżej 6,000.000 K przez wydanie krajowych zapisów dłużnych kolejowych. Na roboty przygotowawcze dano Wydziałowi kraj. 30.000 K. Przy budowie tych kolei ma się brać wzgląd na potrzeby ludności, szczególnie robotniczej.

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Delegacja austriacka odbyła we wtorek posiedzenie plenarne pod przewodnictwem dra Głabińskiego, który poświęcił żalobne wspomnienie ś. p. Stan. Madeyskiemu. Prezydent podniósł jego działalność na stanowisku profesora i rektora Uniw. Jagiell., na stanowisku posła i wiceprezenta Izby poselskiej, ministra oświaty, długoletniego członka Izby panów, b. prezydenta delegacji. Interpelacje zgłosili: del. Seitz w sprawie przedłożenia ustawy o odpowiedzialności wspólnych ministrów i w sprawie przemowy wiceprez. Wiednia dra Porzera na zgromadzeniu przeciw burmistrzowi Rzymu Nathanowi na ratuszu wiedeńskim w ostatnią niedzielę. Del. Renner i tow. zgłaszają interpelację do ministra spraw zagranicznych w sprawie mieszania się rosyjskiej żandarmerji w agendy austriackich władz sądowych i policyjnych. Chodzi tu o niedawne masowe aresztowania w Krakowie. Prez. Głabiński zawiadamia, że otrzymał od komitetu dla utrzymania przyjaźni austro-włoskiej pismo, oświadczające się za zawarciem umowy z Włochami o ograniczenie zbrojeń. Przystąpiono do obrad nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. Del. Susterszic ubolewa, że Bośnia nie jest w delegacjach reprezentowaną, poczem zaznacza, że południowi Słowianie pochwalają aneksję. Mowca chwali ministerstwo spraw zagranicznych w ostatnich latach i domaga się wewnętrznej organizacji tego ministerstwa, które powinno przestać być miejscem

dostępny tylko dla Niemców i Madziarów. Następni mowcy, jak del. Gautsch, Baljak, Grabmayer omawiali sprawę aneksji. Del. Baljak oświadczył, że polityka Austrii na Bałkanie jest antysłowiańską i dlatego Serbowie głosować będą przeciw budżetowi Del. Grabmayer, omawiając sprawę trójprzymierza, wskazał, że we Włoszech panuje niechęć przeciw Austrii. Austro-Węgry są serdecznym przyjacielem włoskiego ludu, lecz oczekują, że i Włosi okażą się uczciwymi i dobrymi sąsiadami. Del. Masaryk widzi w tem lekceważenie Sejmów, że równocześnie z nimi obradują delegacje. Omawiając sprawę trójprzymierza, oświadczył, że Słowianie chcą, aby polityka Austrii była niezależna od Niemiec. Polityka pruska jest wobec prześladowania tam Polaków i Czechów niesympatyczna dla Słowian. Omawiając politykę Rosji, zaznaczył mowca, że Rosya powinna uważać za swe zadanie pogłębienie konstytucji, oraz powinna zmienić swą politykę narodowościową. Musi zaniechać polityki ucisku, jeżeli chce iść na czele narodów słowiańskich. Znane dokumenta z procesu zagrzebskiego o gotującym się powstaniu ogłoszone przez Friedjunga, są sfalszowane, a o sfalszowanie postarało się poselstwo austro-węgierskie w Belgradzie. Przy końcu minister spraw zagr. hr. Aehrenthal odpowiedział na interpelację del. Seitz. Prez. dr. Głabiński odczytał pismo delegata dra Baernreithera, w którym ten donosi, że składa godność wiceprezenta delegacji, a to ze względu na swe funkcje w konferencyach ugodowych w Pradze. Wiceprezydentem wybrano del. Czichlarza. W dalszej dyskusji przemawiał del. Kozłowski, który powołuje się na zasadnicze określenie stanowiska delegatów polskich w sprawie polityki zagranicznej, złożone w ostatnich delegacjach i na mowę del. Germana. Koło pol. oparte na podstawach narodowych jest na wskroś narodowe, ale zawsze świadomem swych obowiązków wobec państwa i zawsze dbało o stanowisko mocarstwowe monarchii. Nigdy atoli Koło nie wolno było zapomnieć o nieszczęśliwym losie swych współziomków, o okrutnych prześladowaniach, które bez przerwy dalej trwają. Wobec wydawał z Prus mowca pragnie, aby hr. Aehrenthal wobec Prus okazał tę samą energię, co minister niemiecki wobec nas.

— W Sejmie galicyjskim odbywa się w dalszym ciągu debata budżetowa. Rusini uprawiają hałaśliwą obstrukcję. Program ich od poniedziałku nie zmienił się ani na jotę. Ci sami muzycy, te same instrumenty, tylko większy dzwon zamieniono na mniejszy. Ukraińcy przynieśli ze sobą dwa duże młotki i chcieli niemi uderzać w czynele dla większego hałasu. Eksperyment nie udał się, gdyż młotki ześlizgiwały się z gładkiej powierzchni czyneli, schowano je zatem do pulpitów. Stwierdzić należy, że koncert stracił znacznie na sile. Wydaje się, jakoby pewna wstydlivość opanowała grajków. Czują, jak się zdaje, śmieszność swojej roli. Orkiestra składała się w środę tylko z 6 muzykantów; gdy się zmęczyli, zastępowoła ją druga partya, równie silna.

— Liczba Sejmów, w których wszelka praca jest wykluczona, zwiększa się coraz więcej. Obecnie zamknięty został z powodu obstrukcji Sejm morawski. Czesi chcieli przeprowadzić uzdrowienie finansów krajowych przez zaprowadzenie nowych podatków, na co się Niemcy i socjaliści nie chcieli zgodzić. Ponieważ Czesi, przedewszystkiem najsilniejsze stronnictwo katolickie, ustąpić nie chcieli, przyszło do ostrej obstrukcji. Od północy trwały w czwartek w Sejmie niebywałe awantury. Posłowie niemieccy śpiewali. Powstały bójk. Obstrukcyoniści chcieli się rzucić na prezydym. Wobec takich awantur wręczył Rząd marszałkowi pismo zamykające Sejm, które marszałek w czwartek o 1. w południe w Sejmie odczytał.

— „N. Fr. Presse” w depeszach z Pragi donosi, że mała jest nadzieja, aby porozumienie czesko-niemieckie przyszło do skutku, ponieważ Czesi stanowczo domagają się juncim (łączności) pomiędzy ustawą językową a reformą statutu krajowego.

**TURCJA.** Umowa o pożyczkę z bankami niemieckimi i austriackimi została już podpisana pod warunkami dosyć ciężkimi. Na ubezpieczenie pożyczki służą nadzwyczajne dochody na kolei anatolskiej, dziesięcina i cła portowe. Francuscy kapitaliści, którzy niechętnie widzą, że niemieckie banki udzieliły Turcji pożyczki, mszczą się obecnie na Niemcach i wycofywują swe kapitały z Niemiec. Banki i firmy niemieckie otrzymały wiele wypowiedzeń kapitałów ze strony francuskich obywateli na dzień 1. stycznia 1911 r. W finansach niemieckich nastana wskutek tego krytyczne stosunki.

Kola niemieckie uważają te wypowiedzenia kapitałów za dalszy ciąg kampanii finansowej Francji przeciw Niemcom.

**BELGIA.** Król belgijski Albert otworzył parlament mową tronową. Przyszło przytem do burzliwych demonstracji. Kiedy król wszedł do Izby, socjalni demokraci poczęli wołać: Rozwiązać parlament! ogólne prawo wyborcze! i t. p. Inni posłowie zaczęli wznosić okrzyki na rzecz króla, który przypatrywał się z tronu tym scenom i starali się przekrzyczeć posłów socjalistycznych. Na galerji rozległy się okrzyki przeciw socyalistom, zaczęto wołać: Wyrzucić ich. Równocześnie z galerji rzucono na salę kartki z żądaniem powszechnego prawa wyborczego i rozwiązania obecnego parlamentu. Wrzawa i zamieszanie trwały w obecności króla przez kwadrans. Dopiero gdy się uciszyło, król mógł odczytać mowę tronową. Podobne demonstracje socjalistyczne za powszechnem i równem prawem głosowania odbyły się, gdy król jechał do parlamentu i wracał do pałacu. Socjaliści od dawna już agitują za równem prawem głosowania. Dotychczasowa ordynacja wyborcza do parlamentu belgijskiego zawiera aż trzykrotną pluralność. Za utrzymaniem tej pluralności oświadcza się obecna większość w Izbie deputowanych, t. j. stronnictwo katolickie, rządzące Belgią od lat 26. Chrześc.-socjalna partya domaga się równości głosowania.

**PORTUGALIA.** Donoszą z Lizbony, że aresztowano tam 5 generałów, 17 wyższych oficerów i wielu oficerów niższych stopni za utworzenie spisku celem obalenia rzeczypospolitej.

**STANY ZJEDNOCZONE.** Przy wyborach do kongresu i na gubernatorów Stanów zwyciężyli demokraci. Republikanie, na których czele stał znany były prezydent Roosevelt, zostali w wielu stanach pobici i utracili prawdopodobnie dotychczasową większość w kongresie. Roosevelt, który chciał być prezydentem Stanów Zjednoczonych po raz trzeci, będzie musiał pożegnać się ze swoimi daleko sięgającymi zamiarami. Ponieważ Roosevelt zwalczał i zapowiedział dalsze zwalczanie trustów (karteli), więc przedstawiciele trustów, chociaż sami jak Roosevelt republikanie, ofiarowali dużo pieniędzy na wybór demokratów, aby nie dopuścić do większości republikańskiej w kongresie, któraby mogła przeprowadzić ustawę ograniczającą wpływy i znaczenie trustów. Ostatnie więc wybory mają tło ekonomiczne, nie zaś polityczne. Widać też z tego, że walka z trustami (kartelami) nie jest łatwą, bo pieniądze kartelowców wszędzie znajdują przystępną.

**JAPONIA.** Z Tokio donoszą: 27 Japończyków, oskarżonych o spisek na życie cesarza, zostało skazanych na śmierć. Zastosowano względem nich najcięższy wymiar kary.

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Młanowanie.** P. Antoni Gross, zarządca urzędu pocztowego 2 w Cieszynie został zamianowany starszym pocztowym kontrolorem.

— **Prowincjał** austr.-czeskiej prowincji zakonnej Braci Miłosiernych P. Tymoteusz Deutscher przybył d. 10. b. m. do Cieszyna celem kanonicznej wizytacji tutejszego klasztoru i szpitala Braci Miłosiernych.

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików”** odbędzie się w niedzielę, d. 13. listopada o godz. 4<sup>1/2</sup>. w sali „Czytelni katolickiej” w Trzyńcu.

— **Polska Kongregacja Maryańska** Pań i Panien w Cieszynie urządza dnia 13. listopada b. r. w sali „Domu Narodowego” przedstawienie teatralne, poprzedzone śpiewami i muzyką. Część I. muzykalno-wokalna: 1. Fr. Chopin: a) Życzenie; b) Rusalka; c) Mazurek. Chór żeński na 3 głosy z towarzyszeniem fortepianu. 2. Fr. Chopin: a) Mazurka, op. 6, nr. 2; b) Largo de la Fantaisie Impromptu, op. 60. Solo fletowe z tow. fortepianu. 3. Fr. Chopin: Nocturne nr. 2. Solo skrzypcowe z tow. fortepianu. 4. Fr. Chopin: Polonaise, op. 71, nr. 1. Układ fortepianowy na 4 ręce. Część II. sceniczna: „Sw. Cecylia”, obraz dramatyczny w 4 odsłonach ze śpiewami i tow. fortepianu. Osoby: Cecylia, Anioł Cecylii, Lydia, krewna Cecylii, Agrypina, stara piastunka, Leonida, służebna dziewczynka, Krystyna, uboga, Caecolella, chrzestna córeczka Cecylii, Fortunata, Fulvia Flaminia Lycoris, kapłanka Apollina, Pythia, druga kapłanka, Afra, murzynka, niewolnica Lycoris, Kornelia, wysłanica prefekta Almachiusza, Maksyma, żona doradcy prefekta, Vera, Waleryan. Chóry aniołów, pacholąt

## Cierpicie bole?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak uśmierczającego bole, gojącego, wzmacniającego fluidu Feller z marką „Elsafluid”. Jest on rzeczywiście dobry! To nie jest tylko reklama! Próbną tuzin 5 K franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322, Kroacya.



weselnym. Rzec dzieje się w Rzymie za panowania Aleksandra Sewera w roku 230. po Chr. Początek o godz. 4. po południu. Ceny miejsc: Krzesła pierwszorzędne 2 K 50 h, drugorzędne 2 K, trzeciorzędne 1 K 50 h, ostatnie 1 K. Miejsca na galerii 60 h, wstęp na salę 50 h, dla studentów 30 h. Czysty dochód przeznaczają się na obiady i kolacje dla ubogiej młodzieży szkolnej. —

— **Wydział »Związku kat. młodzieży robotn.«** wzywa wszystkich kolegów, ażeby wzięli gremialny udział w pochodzie ze sztandarem do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo w dzień św. St. Kostki w niedzielę, d. 13. b. m. Podczas nabożeństwa przystąpiemy także do św. komunii. Zbiórka po godz. 6<sup>1/2</sup> rano w sali domu »Dzielectwa bl. J. Sarkandra«. —

— **»Związek kat. młodzieży robotniczej«** w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 20. b. m. przedstawienie amatorskie. Wzywa się więc wszystkich sprzyjających młodzieży, by na ten wieczorek jak najliczniej się zjawili. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze. —

— **Przy powszechnej kasie chorych i zapomóg w Cieszynie** rozdanych zostanie dnia 2. grudnia 1910 kilka kwot zapomogowych z funduszu utworzonego na pamiątkę 60-letniego panowania Najjaśniejszego Naszego monarchy cesarza Franciszka Józefa I. Biedni członkowie tej kasy lub tychże wdowy i sieroty, które dotąd żadnej zapomogi nie pobierają, zechcą wnieść odnośne podania do Zarządu powyższej kasy do 15. listopada 1910. —

— **Jeszcze coś o »sprzymierzeńcach«.** Ostatni artykuł w »Gwiazdce« p. t. »Sprzymierzeńcy« tak bardzo zabolął redaktorów »Dziennika Ciesz.«, że go jeden z nich nazwał »demagogiczną wiwiskacją« (krajanie żywem). Z tego możnaby wnioskować, że myśli w owym artykule wypowiedziane nie były znowu tak bardzo »naciągane«, lecz były to słowa prawdy. »Naciąganiem« natomiast nazwać trzeba porównanie z krzyżem i wronami, spędzanymi przez chłopców. Jak każde porównanie, tak szczególnie to bardzo »kuleje«, bo ani klasztory nie stoją do Kościoła w tym stosunku, jak wrony do krzyża, ani też redaktorów »Dziennika« nie można chyba porównać z chłopcami nierozsądnymi. »Dziennik« ukrył w tej odpowiedzi znowu swoje pazurki i uniewinnia się, że on tylko »krytycznie wyraził się o klasztorach«, że nie posiada niechęci do katolicyzmu i jego urządzeń. Albo »Dziennik« nie pamięta co pisał, albo też chce nam rzucać w oczy piasek. Bo trudno nam uwierzyć, aby szan. redaktor »Dziennika« tak mało znał się na historii. Pierwszy lepszy podręcznik historii pouczy nas, czy jest rzeczą słuszną pisać jak »Dziennik«, że »klasztory wogóle prowadzą próżniactwo i bezproduktywne życie«, że »są największą plagą społeczną«, że »na dnie pobożnego życia mnichów kryje się zawsze obłuda, fałsz i chciwość«. (»Dz. C.« Nr. 235, str. 3., druga szpalta). Takie słowa, to nie »krytyczne wyrażenie się o klasztorach«, lecz niesprawiedliwe, kłamliwe potępienie klasztorów wogóle, wypływające chyba nie z miłości ku katolicyzmowi. Albo, jeżeli »Dz. C.« poucza naród polski, że »każde społeczeństwo nie zderzające obłudą tak jak nasze, uważa za swój obowiązek pozbyć się raz na zawsze plagi mniszej« — i jeżeli przy tem wskazuje, jako na wzór, na Francję i Portugalję, to czyż ma teraz prawo uniewinniać się i ubierać się w skórę baranka? Jeżeli »Dz. C.« pisze, że »religii nie chciał ubliżyć«, to nikt na Śląsku temu nie uwierzy. Gdyby zaś sprzymierzeńcy »Dziennika« z Francji i Portugalii czytali te słowa, to odezwaliby się do ich autora z pobłażliwym uśmiechem: »Po co to obwijasz w bawełnę?« Z tem tylko zgadzamy się z redaktorami »Dziennika«, że narzędzie, którem musimy się bronić i zrywać maskę z »Dziennika«, jest »stare i znane na Śląsku«, a to z tej prostej przyczyny, że i system takiej »krytyczności« lub raczej napaści jest stary i znany na Śląsku. I w tem też leży przyczyna, że tej przykrej sprawie baczniejszą poświęciliśmy uwagę. Wątpimy atoli, czy uda nam się przez taką »wiviskację« wyleczyć redaktorów »Dziennika«, skoro ta liberalna krytyczność już we wszystkich ich żyłach się znajduje. —

— **»Nie ma szczęścia.«** Poseł Koźdoń żalił się na jednym z ostatnich posiedzeń w Sejmie, że »nie ma wogóle szczęścia ze swoimi wnioskami«. Wierzmy zupełnie jego słowom i możemy go zapewnić, że jeszcze będzie miał w swoim smutno-sławnym życiu wiele rzeczy, w których nie będzie miał szczęścia. Lecz dziwnym jest, że się nad tą »smolą« żali w Sejmie. Bo przecież ci panowie

niemiecko-liberalni nie dlatego pomogli mu zostać posłem, by działał w Sejmie dla ludu polskiego, lecz by pracował dla nich — lub przynajmniej, by nie pracował ani dla tych, ani dla owych. I jeżeli p. Koźdoń skrył się niedawno w Sejmie za piecem — to postąpił jedynie roztropnie, i to z pewnością najwięcej się podobało jego wielmożnym i Jaśnie Wielmożnym opiekunom. Rozumiemy bardzo dobrze, że p. Koźdoń chciałby też przeprowadzić w Sejmie jakąś ulgę dla ludu, by mu tem oczy zamydlić i pozyskać go dla siebie. Lecz cóż — kiedy owi panowie nie chcą się skryć jak on za piecem i głosują przeciw niemu. Jeżeli zaś częściej będzie się im naprzykrzał, to mu pogrożą temi słowy: **Tyś naszym jest służalcem** i dlatego nas masz słuchać, a nie ludu, a jeżeli nie, to cię porzucimy i basta... Tak to panie Koźdoń: łaska pańska na pstrym koniu jeździ! —

— **Rada gminna miasta Cieszyńska** uchwaliła na wniosek starszego radcy sanitarnego dra Hinterstoissera dać nowej ulicy przy kolonii kolejarzy na Brandysie (od ulicy Wiaduktowej do ulicy Rosnera) nazwę ulicy »Felix Dahn«. Felix Dahn, profesor na wydziale prawniczym wszechnicy w Wrocławiu, wszechniemiec, jest znany przede wszystkim z tego, że zaciekle zwalcza katolików. W czasie rządów »bloku« w Niemczech pisała »Neisser Zeitung« o nim za jego wiersze zwrócone przeciw katolikom: »Wenn der Felix kräht auf dem Mist, ändert sich das Wetter, oder es bleibt wie es ist.« (Jeżeli Felix pieje na gnoju, zmienia się pogoda, albo pozostaje taka sama.) —

— **Dziwna tolerancja.** Jak wiadomo, pracuje obecnie kilkudziesięciu nauczycieli ewangelickich w czystopolskich gminach, przeważnie w starostwie frysztańskim. Tak n. p. w Starem Mieście przy Frysztańcu jest jedno dziecko ewangelickie a pracuje w tamtejszej szkole aż dwóch nauczycieli ewangelickich. Taksamo dzieje się w wielu innych gminach. Natomiast w Drogomyślu, gdzie w szkole jest blisko 100 dzieci katolickich, nie ma żadnego nauczyciela katolika, również podobny stosunek istnieje w szkole w Międzywiciu. »Głos ludu śląskiego« jest zdania, że ludność katolicka nie powinna czynić żadnej różnicy pomiędzy nauczycielem katolikiem i ewangelikiem, ponieważ nauka czytania, pisanie i rachowania nie jest ani katolicka ani ewangelicka. Innego zdania jest ludność ewangelicka, bo oto rozchodzi się o ustanowienie kierownika dla nowej szkoły publicznej w Dolnej Lesznej. Ponieważ w ostatnim pięcioleciu było w Dolnej Lesznej więcej dzieci katolickich, niż ewangelickich, więc Rada szkolna krajowa rozstrzygnęła, że kierownikiem szkoły powinien być katolik. Gmina jednak wniosła przeciw temu rekurs do ministerstwa. Tylko katolicy powinni być tolerantni, ewangelicy zaś otrzymują od wielkich działaczy narodowych dyspenzy od tolerancji. —

— **Z Bielska.** W Aleksandrowicach zniszczył pożar d. 8. b. m. dwa gospodarstwa. Szkoda wyrządzona pogorzelcom Miklerowi i Bateltowi wynosi 6.500 K. Sąsiednim gospodarstwom groziło wielkie niebezpieczeństwo. Ogień został podłożony.

— **Z Bogumina** (dworca). W Strużce znaleziono zwłoki robotnika Wilhelma Himlara z Gruszowa, który przed kilku tygodniami bez wieści przepadł. Zostawił żonę i troje dzieci. —

— **Z Frysztatu.** Tutejsze Koło »Macierzy szkolnej« urządza w niedzielę, d. 13. b. m. w sali p. Reika we Frysztańcu wieczorek z nader urozmaiconym programem, na którym również wystawioną zostanie wesoła dwuaktówka Bałuckiego p. t. »Teatr amatorski«. Początek wieczorku o godz. 8. wieczorem. O liczny udział uprasza Wydział. —

— **Z Pastwisk.** Na godach weselnym p. Maryi Korczówny z p. Andrzejem Pawerą w Pastwiskach złożono na »Dom robotniczy chrześcijańskich robotników« w Cieszynie 3 K 52 h, za co ofiarodawcom wydział grupy składa serdeczne »Bóg zapłać!« a młodej parze zasyła »Szczęść Boże!« —

— **Ze Skrzeczonia.** Tow. gimn. »Sokół« w Skrzeczoniou urządza dnia 13. listopada b. r. uroczysty wieczór w sali p. M. Lembergera, na którym zostanie odegrana sztuka: »Sąsiedzi«. Obrazek z życia ludu śląskiego w 3 aktach. Początek o godz. 7. wieczór. Wstęp na przedstawienie: I. miejsce 1 K, II. miejsce 70 h, III. miejsce 50 h. O liczny udział uprasza Wydział. —

— **Ze Średniej Suchoj.** D. 7. b. m. znaleziono tu w niezamieszkanym baraku nieznanego mężczyznę zamordowanego i obrabowanego. Sprawca rozbił mu czaszkę młotem. Przy zamordowanym znaleziono książkę robotniczą, brzmiącą na imię Józefa Kolbera. Zdaje się, że morderca włożył zamordowanemu książeczkę tę do kieszeni, aby zmylić pościg i utrudnić śledzenie. Morderca

ma być więcej niż średniego wzrostu z małym, ciemno-blond wąsem, nosi modrą koszulę lub bluzę ślusarską, a w czerwonym zawiniątku kamizki. Posiadać ma złotą 10-rublowkę i 10-markówkę. —

— **Z Trzyńca.** (Wieczorek »Sokoła«) Polskie Towarzystwo gimnastyczne »Sokół« w Trzyńcu urządza w niedzielę, dnia 13. b. m. w »Czytelnicy katol.« Wieczorek listopadowy, na którym odegrany będzie dramat J. Korzeniowskiego »Karpaccy górale«. Na punkt drugi programu złożą się występy gimnastyczne drużyn. Początek ściśle o godz. 7. wieczorem. Ceny miejsc: pierwszorzędne 1 K, drugorzędne 80 h, trzeciorzędne 70 h, stojące 50 h. Rodacy! Przybądźcie na tę jedyną w roku uroczystość, a okażecie przez to, że się nie dacie teroryzować przez różnych rene-gatów trzynieckich. Żyjemy w bardzo przykrych warunkach, gnienieni przez niemiecki »Arbeiterturnverein«, do którego każdy robotnik polski należeć musi, chcąc się utrzymać w pracy. Rodacy! Przyjdźcie licznie na nasz wieczorek polski i poprzyjcie instytucję polską. Na tem miejscu zapraszamy także sąsiednie gniazda sokole. Czołem!

Wydział.

— **Ze Zabrzega.** W niedzielę, d. 13. b. m. odbędzie się w gospodzie p. Wawrzyszka w Zabrzegu o godz. 3. po południu (po niesporach) zebranie członków koła »Macierzy szkolnej«, z następującym porządkiem obrad: 1. Odczyt o powstaniu listopadowym, ilustrowany obrazami latarni magicznej. 2. Bajka p. t.: »Zaczarowana królewna« (z obrazami świetlnymi). 3. Sprawa urządzenia wieczorka z powodu 80-letniej rocznicy powstania listopadowego. 4. Sprawa założenia chóru śpiewackiego w kole »Macierzy szkolnej«. 5. Wnioski i życzenia. O zjawienie się członków i gości, którzy będą miłe widziani, uprasza Wydział. —

## Niezaprzeczenie najlepszą

formą, w jakiej można używać tranu wątrobianego do jakiegokolwiek celu, jest bezsprzecznie Scotta Emulsja z tranu wątrobianego z hypofosfitami wapna i natronu. Nie możecie zażywać tranu wątrobianego, ponieważ po nim robi się niedobrze i odbija się? Otóż Scotta Emulsja zrobi Wam przyjemność. I jeszcze jeden znaczny punkt: Scotta Emulsja jest co do istoty poślisniejsza i prędzej skutkuje, niż zwykły tran wątrobiany, t. zn. innemi słowy, że

## Scotta Emulsja

może spowodować to, czego zwykłym tranem wątrobianym nie można osiągnąć. Spróbujcie tego sami.

Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h.  
Do dostania we wszystkich aptekach.



Prawdziwa tylko z tą marką — rybakiem — znakiem postępowania Scotta.

## Rozmaitości.

— **Włamanie do katedry na Wawelu.** W czwartek rano obiegła najbliższe okolice Wawelu pogłoska o włamaniu i okradzeniu katedry. Istotnie jakiś niewyśledzony dotąd sprawca dokonał w nocy z środy na czwartek włamania do katedry, lecz nie wyrządził znaczniejszej szkody. Sprawca włamał się do kaplicy Czartoryskich od strony wieży i przy pomocy rusztowań dostał się ponad zakratowanymi drzwiami do nawy, gdzie usiłował obrabować figurę Jezusa. Jak dotąd stwierdzono, włamywacz zabrał z figury tylko korale, wartości kilkuset koron i 2 mniejsze wota złote, część zaś srebrnych wotów, które również zdarł z figury, zostawił na okienku. Sprawca został czemś spłoszony — jest nawet ślad, że uciekał, gdyż na ołtarzu przewrócił duży krzyż, stojący na postumencie. Policja poczyniła już kroki celem wyśledzenia sprawcy, który, zdaje się, jest nowicjuszem we włamywaniu, gdyż nie posługiwał się technicznymi przyrządami złodziejskimi, służącymi zazwyczaj do włamań. —

— **Dzieci bezwyznaniowych.** Niedawno temu wywołało sensację rozstrzygnięcie ministerstwa oświaty, jako drugiej instancji, że dzieci rodziców bezwyznaniowych nie są zobowiązane do nauki religii. Obecnie ogłoszono wyrok trybunału administracyjnego, który znosi to orzeczenie i orzeka, że rodzice bezwyznaniowi muszą zdeklarować swe dzieci dla tej lub owej religii. —



— Z Jasnej Góry donosi „Kurier warszawski”: Od czasu zatwierdzenia na stanowisku przeora O. Justyna Welońskiego, dwaj zakonnicy: Bazyli Olesiński i b. przeor Euzebiusz Rejman w życiu codziennym klasztorne odsunęli się od pozostałych OO. Paulinów. Bazyli Olesiński, jako zasuspendowany, przez biskupa zawieszony jest w swoich czynnościach kapłańskich do czasu przeprowadzenia śledztwa. B. przeor ks. Euzebiusz Rejman od dwóch tygodni nie wychodzi ze swej celi, nie odprawia mszy św., ani nie pełni czynności kapłańskich. W klasztorze spokój, oczekiwane są pewne rozporządzenia, wskutek wizyty naczelnika departamentu wyznań z Petersburga, Pietrowa. Z komisarzy pozostał tylko ks. Michalski, drugi, ks. Mirecki, wyjechał. Skazany na areszt O. Pius Przeździecki jest w klasztorze. —

— Wybuch w kopalni. „Köln. Zig.” donosi z Nowego Jorku: W Jolande (stan Alapama) wskutek wybuchu w kopalni zostało 100 górników zamkniętych, znaczna liczba z nich miała zginąć.

— Kaszlących uwagę zwracamy na inserat: Thymomel Scillae, który to preparat dobrze się oświadczył i bywa często przez lekarzy przepisywany.

— Pożar zakładu obłąkanych. Do „Frankf. Zig.” donoszą z Nowego Jorku: W zakładzie obłąkanych koło Braudon, w którym znajduje się 600 chorych, powstał pożar. Rezerwały się straszliwe sceny. Wielu chorych znalazło śmierć w płomieniach. Większa część uciekła do lasów i tam zginęła od śniegów i mrozu, który tam panuje. Wielu zginęło wyskakując z okien. —

— Dolegliwości koklusz mogą doznać stanowiącej ulgi przez użycie Emulsji Scotta z tranu wątrobianego z hypofosfitami wapna i natronu. Bierze się ją zawsze chętnie, jest nadzwyczaj lekko strawna i jest wyborem środkiem pożywnym i posilającym. —

— Każdy dobrze wie, iż zranione miejsca nie mogą dosyć starannie ochronione być przed zanieczyszczeniem i że przez infekcję bardzo łatwo mogą stać się ciężkimi ranami. Dlatego jest wskazane, aby nawet lekkie zranienia okrywać odpowiednimi środkami i ochraniać je przed komplikacjami zapaleniami. Najlepiej nadaje się do tego pewnie działający antyseptyczny środek. Jako taki jest jak najlepiej znana praska maść domowa z apteki B. Fragnera, c. k. nadw. dostawcy w Pradze, ponieważ pod jej chłodzącą, bole usmierzającą działalnością goją się rany bardzo szybko. —

— Krwawy strajk. Skutkiem bezrobocia górników w południowej Walii w Anglii przyszło w wielu miastach do krwawych starć między policją a robotnikami. Robotnicy do puścili się wielu rabunków, co dotychczas nigdy się nie zdarzyło. Dla utrzymania porządku wezwano część policji z Londynu, która patroluje z karabinami. Szkody wyrządzone przez strajk wynoszą już 600.000 koron. W krwawych walkach z policją zostało 100 rannych, a kilkunastu zabitych. —

## Skład sukna fabrycznego Gustaw Pollak

w Cieszynie  
Skład: Saska Kępa nr. 2.

P. T.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na moje nowości jesienne i zimowe w wszystkich gatunkach materij dla mężczyzn i chłopców i donoszę, że pozostałem wierny moim dotychczasowym zasadom sprzedawać tylko dobre i pewne jakości po cenach fabrycznych.

Znałość można u mnie wielki wybór w dobrych aż do najlepszych materij, jakoteż modne i czarne kamgarny, materje na paltoty, grube materje tak zwane Loden na ubrania i surduty gładkie i pstre, materje na spodnie i t. d. po rzeczywiste tanich cenach. Za ściśle solidną i akurataną obsługę ręczy dobra sława mego interesu.

Z poważaniem

Gustaw Pollak  
Skład sukna fabrycznego  
Cieszyn, Saska Kępa nr. 2  
w pobliżu mostu nad Olzą.

Zarząd dóbr arcyksiążęcych w Pierseu poszukuje od 1. stycznia 1911

egzaminowanego kowala.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr arcyks. w Pierseu.

Filia jabłonkowska  
Towarzystwa oszczędności i zaliczek  
w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką  
(w Jabłonkowie, w własnym domu przy ul. Polskiej)  
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4%

rocznie, za całe półmiesiące, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na niemiarkowany procent.  
Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

Zarząd.

## Oskar Hilke

CIESZYN

ulica Stefanii

## NA SEZON

polecam

najmodniejsze materje na suknie damskie

delikatne artykuły ozdobne  
barchęty, bielizna

sukienki dla dzieci i konfekcja dla dzieci

dywany, firanki, kołdry  
bieliznę damską i męską

krawaty, rękawiczki i parasole.

## SINGERA maszyny do szycia

Wystawa światowa Bruksela 1910

## GRAND PRIX

Najwyższe odznaczenie!

Singer Co. Akc. Tow. maszyn do szycia  
CIESZYN, ul. Zamkowa 2.

## Nie zapomnij Pan

„CONTRHEUMAN“

bo i Pan może potrzebować tego wypróbowanego i przez lekarzy poleconego środka przy pojawieniu się bóli reumatycznych, gośćcowych lub newralgicznych,

który jest środkiem, na którego zawsze można się spuścić, który przyczynia się do szybkiego uspokojenia i usmierzania bólei, do wspania spuchlizny i odzyskania ruchliwości stawów i usunięcia swędzenia i nadzwyczaj szybko działa przy wcieraniach, masowaniu i okładach.

1 tuba 1 koronę.

Wyrób i główny skład

W APTECE B. FRAGNERA,  
c. k. dostawcy nadwornego, Praga-III., nr. 203.

Przy nadesłaniu naprzed K 1:50 przesyła się franko 1 tubę  
„ „ „ K 5:— „ „ 5 tub  
„ „ „ K 9:— „ „ 10 tub.

Pozór na nazwę preparatu i wytwórcę!

Składy w aptekach:

W Cieszynie: apteki Edwarda Raschki, dra K. Zaara,  
Karola Turka.

## RUDOLF BIAŁEK w CIESZYNIE

pod „Modrą“

skład sztucznych nawozów, proszków do polanasion, cementu, papieru i laku na dachy  
Hurtowny skład naczyń emajlowanych.

## MASZYNY ROLNICZE

sieczkarnie, młocarnie, kieraty, siewniki, tryjery, koparki, wórkowki, masłnice i t. p. maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia „Singer“, „Centralbobbine“, poleca w najlepszych gatunkach a po najprzystępniejszych cenach

Gustaw Blumenkranz,

skład maszyn rolniczych i do szycia  
CIESZYN, Saska Kępa nr. 23.

## K i C POPOW

najlepsza HERBATA światowa

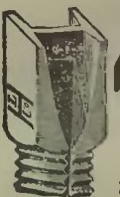
## Radzimy Wam nie zwlekać

gdy Was dręczą bole reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, klócie w boku, ból w krzyżach, bezwładność członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębnienia i używać z całym zaufaniem tylko najlepszego, sławnego i prawdziwego nacierania pod nazwą

## ICHTIOMENTOL

Prawdziwy ICHTIOMENTOL z plombą należy sprowadzać tylko wprost z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze nr. 450.

Wysyła się franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) 5 flaszek za 6 koron.  
„ „ „ (z opłaconą pocztą i opakowaniem) 10 flaszek za 10 koron.  
„ „ „ (z opłaconą pocztą i opakowaniem) 25 flaszek za 23 koron.



Każdy posiadacz koni  
powinien używać tylko  
oryginalnych-H-oceli

od dawna wypróbowanych  
z marką

Zawsze ostre! Starole korony nie-  
możliwe! Jedyne praktyczne rze-  
za na gładkie drogi!

W zapasie w kowali i w składach kłosa.

PRZESTROGA: Tylko oryginalne-H-oceli są  
opatrzone a spoczętej stali; należy się strzedz  
przed naśladowcami, które z powodu gor-  
szego materiału stają się bezużytecznymi, a przy  
zakupie uważać dokładnie na powyższą markę  
ochronną, która znajduje się na każdym oryginalnym ocelu.

## 20—40 kor. dziennie

mogą zarobić łatwo wymowni panowie przez objęcie zastępstwa solidnej i ruchliwej firmy polskiej. Warunki jak najlepsze; usługa rzetelna i skora. Można objąć także pobocznie. Adresować: Postschleßbach 254, Poznań-Posen.

## JAN LABĘDŹ

kuśnierz w Cieszynie, Saska Kępa

poleca swój sklep kuśnierski zaopatrzony w kuśnierskie wyroby j. t.: kołnierze, mufki, czapki, szubry do podróżowania, kożuchy dla pań i dla panów. Także reparacje będą prędko i dobrze wykonane po najniższych cenach.



# Cały Cieszyn

mówi o tem, że

## W „Spółce spożywczej“ (konsumie) w Cieszynie

jest towar najlepszy, najtańszy i najświeższy a obrotu  
szybsza, jak w każdym innym sklepie.

## Dlaczego?

1. **Bo „Spółka“** zakupując towar masami, nabywa go taniej niż kupiec, który kupuje go w małych ilościach.
2. **Bo „Spółka“** mając ogromny obdyt w mieście i okolicy, sprowadza towar często.
3. **Bo „Spółka“** posiadając personal fachowo wyszkolony, a sklep wzo- rowo urządzony i zaopatrzony w nadzwyczaj obfity wybór towarów, jest w stanie zadowolić choćby najbardziej wybrednego i wymagającego.

== Nakupować mogą i nieczłonkowie. ==

**Sklep główny: „Dom Narodowy“**

- I. ul. Bielska nr. 12.  
Filie: II. Bobreckie Wzgórze.  
III. Niebory.

**Mięso! mięso!** Z codziennie świeżo zarzniętego bydła 10-funtowe paczki, prima tylnie, grube mięso wołowe albo cielęce z udźca K 4.80 franko za pobraniem pocztowem. 10 funtów gęsi, kaczek albo pulardów po K 6.—.

R. Mager, Skafat nr. 35 (Galicja).

## PAROBEK

starszy, obeznany z wszystkimi robotami rolnymi, potrzebny zaraz albo też później na farę. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Gwiazdki“.

## !!! NA !!!

sezon jesienny i zimowy poleca się do nader niskich cenach kartony, barchety, materye, jakoteż resztki w każdej długości na jupki, fartuchy, suknie i dziecinne ubrania. Wielki wybór gotowych jupek, ubrań dla dzieł i obuwia.

**Jakób Mechner, Chybi.**

## Trzy jochy pola

we Frysztacie, położone przy drodze do Piotrowic, naprzeciw kolei i walcowni żelaza są zaraz także po jednym jochu na płace budowlane zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela właściciel

**Józef Michna,**

gospodzki we Frysztacie nr. III.

Uczcie się na Samouczku Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo

**Samouczek** ten stał się już po-  
trzebnym, pomoc-  
nym i użytecznym  
dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umy-  
słowych, kto tylko chce nauczyć się sam  
bez pomocy nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po niemiecku, fran-  
cusku, angielsku, rusku i  
po polsku bardzo łatwo, prędko i grun-  
townie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie  
potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną  
sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na Samouczek,  
zwraca się z tysiącennym procentem każdemu  
posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość,  
niż złoto. Każdy uczeń, z najslabszym nawet uzdolnieniem umy-  
słowym, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza  
szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej,  
lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej,  
a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się  
o pomoc i ratunek do Samouczka. A po ukończeniu  
studiów szkolnych, szczególnie zaś, chcąc się nauczyć roz-  
mawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpo-  
czynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy po-  
mocy Samouczka. Konwersacja bowiem stanowi kwint-  
esencję z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w  
szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około  
600.000 zwolenników metody nauczania  
Reussnera i 2.000 jego uczniów osobistych,  
dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności  
jego Samouczków, istniejących od r.  
1880, których ceny są stosunkowo niskie, jak n. p.: hal. 16,  
86 i kor. 1.20, 2.40, 3.60, 4.— = Samouczki  
Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach  
— Główna sprzedaż w księgarni Ed. Feitzingera  
w Cieszynie, Śląsk.

## AGENCI i KOLPORTERZY

ktoż pragną objąć zastępstwo nasze, dające im do kilkadziesiąt marek zarobku dziennego,  
zechcą się zgłosić zaraz. Szczegóły bezpłatnie Adres: Księgarnia Wydawnicza  
Polska, Poznań-Posen, Gr. Gerberstr. 37.

## Księgarnia EDW. FEITZINGERA

w CIESZYNIE, Wyższa brama  
najstarsza i najpierwsza

zajmująca się już od 30 lat rozpowszechnieniem książek, nut i obrazów polskich na Śląsku, poleca się w razie potrzeby takich laak. względem Szan Publiczności. Katalog najrozmaitszych książek ludowych, religijnych, światowych i innych darmo i franko. Razem poleca bogato zaopatrzony skład papierów, przyborów dla szkół, kancelaryi, urzędów gmin i parafialn., do pisania, do rysowania i malowania, jako też wszystkich materyałów dla prac amatorskich, jak do fotografowania, rzeźbiarstwa, wypalania na drzewie, dekoracje do okien.

**Roboty drukarskie i introligatorskie**  
wykonują się pięknie i tanio.

Wielki skład najładniejszych kart widokowych (pocztówek) Cieszyna, Śląska, Beskid, Tatr, również typy mieszkańców. W kartach widokowych wszystkich rodzajów zawsze najładniejsze nowości. Najtańsze źródło dla wygotowania ładnych kart widokowych dla kupców, gospodźkich i prywatystów według nadesłanych obrazów.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie naj-  
nowszej konstrukcji, ulepszone

## maszyny do szycia i haftu

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

## Wiktor Barczyński

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny są tak skonstruowane, że można na nich bez żadnych specjalnych aparatów szyc lub haftować. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haf-  
tów, tudzież kursa kroju urządza firma we wszystkich miejscowościach Śląska. Wszelkich dokładniejszych wyjaśnień udziela się na żądanie każdego czasu.



## Już nigdy!

nie zmienię swojego mydła, odkąd używam Berg-  
mann'a Steckenpferd-mydło liliowo-  
mleczne (marka Steckenpferd) od Bergmanna & Co.,  
Tetschen a. E., ponieważ jedynie to mydło ze wszyst-  
kich mydeł leczniczych jest najsukieczniejszym prze-  
ciw piegom, jakoteż do utrzymania pięknej, miękkiej  
i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do otrzymania  
we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach  
perfum etc. etc.

## Baczność!

Kto chce dobre mieć obuwie na zimę, niech kupi u

## Ludwika Białka

w Cieszynie, ul. Zamkowa 22, „pod Modrą“

buty polskie, proste i guńiane, styfety, sznurówki  
z rozmaitej skóry i sukna, męskie, żeńskie i dla dzieci,  
w rozmaitym wielkim wyborze. Także papucie filcowe  
i guńiane, mycki (baranice) we wielkim wyborze.

Tania i rzetelna obsługa.

## Koron 5.000 zarobku

placę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcya  
300 sztuk tylko za koron 6  
nie jest kupnem okolicznościowym, a miłanowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf  
patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem  
3-letnim poręczeniem. 1 ameryk. złoty double lafcuszek, 2 ameryk.  
złote double pierścionki (dla panów i pań), 1 angielski poszczany garnitur,  
składający się z guzików do manaszetów, kufierka i pierścionków.  
1 ameryk. szczyrki 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru  
na życzenie. najnowsze fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z  
brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość,  
1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka  
z prawdziwej skóry, 1 para am. butonów z imit. szlachetnych ka-  
mien, 1 patent ang. barometr, 1 salon. album z 36 szcisan. i najpięk-  
niejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów  
z prawdziwych orientalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowia-  
dacy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych  
przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. —  
Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest  
podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem  
lub poprzedniem nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez  
J. Gelb, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.  
N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostają darmo dołączone 1 prim.  
ang. brzytwa do golenia, albo 6 lnianych chustek. — Za nieodpowiednie,  
pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

## Boleść uśmierzyć

zapaleniu i zanieczyszczeniu rany zapobiedz  
można tylko przy pomocy antyseptycznie dzia-  
łającego okładu.

Od lat 40 okazuje się tak zwana praska maść domowa  
skutecznym środkiem leczenia ran. Ochrania ona rany, uśmierza  
zapalenie i boleść, działa ochładzająco i przyspiesza gojenie i  
zabliźnianie.

Codzienna przesyłka pocztowa.

1 puszka 70 h. Za przesłaniem 3 K  
16 h wysyła się 4 puszek, za 7 K 10  
puszek franko do wszystkich stacyi ko-  
lejowych austriacko-węgier. monarchii.  
BACZNOŚĆ na nazwę preparatu i wy-  
rabiającego, cenę i markę ochronną.  
Prawdziwa tylko po 70 h.

SKŁAD GŁÓWNY:

**B. FRAGNERA**, c. i k. nadwornego dostawcy

apteka „POD CZARNYM ORŁEM“

Praga, Kleinsele, róg ul. Neruda Nr. 203.

Składy w aptekach Austrii i Węgier.

## Pamiętajcie na to

w stosownej chwili, że kaszel, który zrazu ledwie spo-  
strzedz się daje, może być początkiem poważniejszej cho-  
roby i usunie w porę zło przez użycie wypróbowanego  
przez lekarzy poleconego i przyjemnego smaku

## Thymomel Scillae.

Wyrób i skład w

aptece **B. Fragnera**

c. k. dostawcy nadwornego

Praga-III., nr. 203.

Proszę się zapytać lekarza.

1 butelka 2-20 K. Pocztą franko za poprzedniem nade-  
słaniem 2-90 K 3 butelki za poprzedniem nadesłaniem  
7.— K. 10 butelek za poprzedniem nadesłaniem 20.— K.

Pozór na nazwę preparatu

i imię wytwórcy i na

markę ochronną.

Składy w aptekach: W Cieszynie: apteka  
Edwarda Raschki, dra K. Zaara, Karola Turka.

## Kalendarze na r. 1911

do nabycia w księgarni

Edw. Feitzingera w Cieszynie, Wyższa brama.

Kalendarz Powazechny Polski	40 h	100 rycin. W sztywnej oprawie, tom po 2 kor.
Kalendarz Katolicki	40 h	Skarb domowy, Wielki kalendarz bogato ilustrowany, wazzechwiat., opr. . . . . K 1.20
Kalendarz Marjański	po 60 h i 80 h	Kalendarz ewangelicki Cieszyński
Kalendarz Najśw. Rodziny, po 60 h i . . . . .	80 h	Garaa ewangel. Kalendarz
Kalendarz Seroa Pana Jezusa	80 h	królewsko-ruski
Wielki kalendarz powieściowy	po 90 h i . . . . .	65 h
Miny kalendarz powieściowy	60 h	Kalendarz świąteczny, do odry-
Kalendarz Wazzechwiatowy	po 90 h i . . . . .	wania, fachowe dla rolni-
Przyjaciół żołnierza	po 90 h i 1 kor.	ków, myśliwców, rzemieś-
Pocieszna strona	90 h	ników, kupców i t. d.
Kalendarz Uniwersalny, Tom I i II. Największy kalendarz dla zabawy, zawiera przeszło		Różne inne kalendarze, także niemieckie i ozaki po 40 h do 2-40 kor.

Sprzedawcom daje się znaczny rabat.

Najlepsze oeskie źródło zakupna!

## Tanie pierze!



szare, dobre, skubane 1 kg 2 K;  
lepse 2 K 40 K; półbiałe pierważy  
jakości 2 K 80 K; białe 4 K; białe,  
puchoвата 5 K 10 K; najlepzej ja-  
kości, anieznoblate, skubane 6 K 40 K,  
8 K; szary puoh 1 kg 6 K, 7 K; deli-  
katny biały 10 K; najlepazy puoh  
piaralowy 12 K.  
Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

## Gotowe pierzyny

z gęstej, czerwonej, błękitnej,  
białej lub białej nankingu i sztuka  
180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda dłu-  
gości 80 cm, a szerokości 60 cm, napelnione świeżem, szurem, bardzo  
trwale, puchoвата pierzem 16 K, półpuohem 20 K, puoham 24 K.  
Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 3 K 50 K, 4 K,  
sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 K, 17 K 80 K,  
21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 K, 5 K 20 h, 5 K 70 K.  
Podpierzyny z mocnego, kratkowanego gradla, 180 cm długie, 116 cm  
szerokie 12 K 80 K, 14 K 80 K. — Rozsyłka za pobraniem pocztowem,  
poczyszy od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dowolony. Za  
nieodpowiednie pieniądze napowrót. Wyzerpujący oennik darmo i opłat.  
S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 857 (Böhmen).

## Zuzanna Ronge, konc. pośrednictwa służby w Szoczwowie.

Każda dziewczyna, poczaszy od 14. roku życia,  
otrzyma dobrą, stałą służbę. Taksamo kucharki,  
pokojówki, dziewczyny do dzieci i t. d., także parobcy  
i pogonicze. Przyjmuję służących na miesiąc, na  
1/4 roku i wyżej.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Sen z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — 4  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — 4  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Błażek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 16. listopada 1910.

Nr. 92.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Sejm śląski.

W dyskusji nad budową nowych kolei krajow. oświadczył sprawozdawca dr. Ott, że kraj z pewnością nie straci na tych kolejach, owszem przyniosą one krajowi wielki zysk. Tego samego zdania byli wszyscy następni mówcy, którzy bez wyjątku wyrażali radość z powodu uchwalenia proponowanych linii kolejowych. Dr. Michejda dziwi się, że pominięto tu zupełnie Cieszyn, który z powodu otwarcia kolei elektr. Mor. Ostrawa—Karwina wiele stracił i życzy sobie, by do tych kolei dołączono jeszcze linię: Frysztat—Raj—Cieszyn i Cieszyn—Trzyniec. Po przyjęciu wniosku kolejowego składali życzenia dr. Ottowi, jako inicjatorowi budowy powyższych kolei, marszałek krajowy i posłowie.

Następnie załatwiono szereg subwencji. Między innymi otrzymały subwencje następujące szkoły uzupełniające: w Karwinie 700 K, w Orłowej 700 K; podwyższono subwencję na r. 1911. szkole uzupełniającej w Skoczowie na 1.400 K, w Jabłonkowie na 900 K, w Bielsku na 2.100 K. Na wniosek posła dra Michejdy uchwalono dla polskiej szkoły górniczej w Dąbrowie 2.000 K, na rok szk. 1910/1911. Prośbę Jana Folwarcznego, kierownika w Tyrze, o udzielenie zapomogi na wychowanie małoletnich Gustawa i Otmara Susza, przydzielono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia i przeznaczono na ten cel 240 K. Miastu Cieszyn uchwalono na lata 1910 i 1911 po 500 K na zakupno przedmiotów muzealnych. Prośbę niemieckiego „Schulvereinu“ o podwyższenie subwencji na prywatną szkołę niemiecką w Skrzeczoni przekazało Wydziałowi kraj. do dalszego załatwienia i uchwalono na ten cel 1.000 K. „Deutscher Schulverein“ we Wiedniu otrzymał subwencje na następujące prywatne szkoły niemieckie: na dwukl. szkołę w Sr. Jaworzu 1.000 K, na dwukl. szkołę w Pietwaldzie (szyb Albrechta) 1.000 K, na drugą szkołę tamże przy szybie Eugeniusza 1.000 K i na trzykl. szkołę w Racimowie 1.500 K. „Związek czeskich straży ogniowych na Śląsku“ otrzymał 100 K rocznej subwencji, począwszy od roku 1911. T. zw. wiejskim weterynarzom przyznano roczny dodatek drożyzniowy w wysokości 200 K.

Posel Zipser i towarzysze wystosował do prezydenta krajow. zapytanie w sprawie rozszerzenia przystanku kolejowego w Zabrzegu. Jak wiadomo, Sejm śląski domagał się rozszerzenia tego przystanku już w r. 1907. na posiedzeniu z dnia 15. marca i w lutym 1910 r. Lecz dotychczas zostało po staremu, chociaż ministerstwo kolejowe dało wiążące przyrzeczenie w tej sprawie. Teraz chodzą nawet pogłoski, że sprawa ta zupełnie zaniechana. Właśnie powyższa interpelacja żąda wyjaśnienia i powodów, dla których Rząd myśli odstąpić od rozszerzenia przystanku w Zabrzegu. Rozszerzenie tego przystanku ma wielkie znaczenie ze względu na znajdujące się w Zabrzegu i okolicy pokłady torfu. Również Wydział powiat. dróg w Bielsku domaga się rozszerzenia ze względu na liczny przewóz kamieni.

Według naszych informacji, zacerpniętych wprost z ministerstwa kolejowego, potwierdzić możemy, że sprawa utworzenia w Zabrzegu ładowni stoi źle. Ministerstwo kolejowe odpowiedziało już d. 23. marca 1910 na rezolucję Sejmu śląskiego, że ze względu na wysokie koszty budowy ładowni, brak pieniędzy w kasach państwowych i na małą nadzieję, że ładownia opłacać się będzie, nie może się przychylić do żądania, zawartego w rezolucji, uchwalonej przez Sejm śląski. Gdyby Sejm był do rezolucji uchwalił subwencje

na budowę ładowni w kwocie n. p. 50.000 K, to ministerstwo kolejowe byłoby dało inną odpowiedź. Ale Sejm uchwała, jeżeli się rozchodzi o gminy polskie, rezolucje, które nie kosztują, pieniądze zaś przeznacza na różne niepotrzebne rzeczy niemieckie, za którymi Kołodź glosuje. Naszem zdaniem sprawa ładowni w Zabrzegu da się pomyślnie załatwić, jeżeli rząd da krajowi odszkodowanie za budowę kanałów. Ponieważ kanał ten miał przechodzić niedaleko przystanku w Zabrzegu, więc słuszną i sprawiedliwą byłoby rzeczą, ażeby gminy okoliczne za utratę kanału otrzymały przynajmniej ładownię w Zabrzegu. Już teraz zwracamy uwagę gmin na tę łączność i w razie przyznania krajowi odszkodowania za kanały, należy poczynić kroki, aby z tych pieniędzy wybudowano ładownię w Zabrzegu.

Regulacya Strużki przysłała jeszcze raz pod obrady, a to ze względu na pewne zmiany, zaproponowane przez ministerstwo rolnictwa. Zmiany te Sejm przyjął i oddał cały projekt ustawy Wydziałowi kraj. do przeprowadzenia.

Na nagły wniosek dra Neussera i tow. uchwalono utworzenie prokuratury skarbu w Opawie.

Zupełnie niespodzianie i jakby dla zakłócenia spokoju w Sejmie i podrażnienia Słowian, wniósł dr. Türk i tow. nagły wniosek w sprawie języka urzędowego w sądach śląskich. Interpelanci żalą się, że wyższy sąd kraj. w Bernie nakazuje sądom I. instancyi, aby czeskie podania załatwiali po czesku, że sam sprawy czeskie załatwia po czesku i pozwala na wpisy do księgi gruntowej w języku czeskim. Interpelanci nazywają to zupełnie niepotrzebną nowością i nadużyciem. W końcu żądają założenia osobnego senatu wyższego sądu krajow. dla Śląska z siedzibą w Opawie. O tej sprawie pisaliśmy już w nr. 91. „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Z dyskusji nad budżetem krajowym, o czym już w poprzednim numerze wspominaliśmy, należy jeszcze podnieść niektóre ważniejsze przemówienia. Poseł Josephy występował przeciw ciąglemu zaciąganiu długów przez kraj i żąda pomocy państwa w celu sanacji finansów krajowych. Mowca pragnie również podniesienia siły produkcyjnej kraju i nawołuje, żeby młodzież zwracała się więcej do przemysłu, handlu i rzemiosła.

Pos. nauczyciel Andratschke omawia sprawę seminaryjów nauczycielskich i występuje przeciw seminaryum opawskiemu, które — jego zdaniem — jest rządzone po „klerykalnemu“. Jako niemiecki liberal musi się oświadczyć przeciw subwencyonowaniu kościołów i szkół wyznaniowych.

Posel dr. Türk zajmuje się wywodami dra Michejdy, o czym już pisaliśmy, i oświadcza, że za wpływem „Koła polskiego“ usuwa się niemieckich urzędników z Galicyi; występuje również przeciw mieszaninzie „Koła polskiego“ w sprawy śląskie.

W szczegółowej debacie Sejm zwrócił się do rządu z energicznym żądaniem, by zechciał jak najprędzej załatwić sanację finansów krajowych. Zażądano również, aby część dochodów od podatków od wódki mógł kraj pobierać już z dniem 1. stycznia 1911. W sprawie kanałów wodnych polecono Wydziałowi kraj., aby czuwał nad sprawiedliwym i stosownym odszkodowaniem Śląska w razie zaniechania budowy kanałów. Przy końcu posiedzenia poseł dr. Bukowski wniósł wniosek w sprawie nabycia kawałka pola, przylegającego do kompleksu cieszyńskiego szpitala krajowego.

44. sesja Sejmu śląskiego została zamknięta w środę, dnia 9. b. m., o godz. 2. minut 45 rano. Marszałek kraj. hr. Larisch w końcowym przemówieniu dziękował wszystkim posłom za wydatną

pracę i pomoc w prowadzeniu Sejmu i dał krótki pogląd na ubiegłą sesję. Przy tej sposobności marszałek wspominał, że 26. lutego 1911 upływa 50 lat od czasu zaprowadzenia ustaw krajowych, które do dziś dnia obowiązują. Sejm śląski zebrał się po raz pierwszy dnia 6. kwietnia 1861, a dziś upływa jego 44. sesja. Dotychczas należało do Sejmu 155 posłów, do Wydziału kraj. 14. W ciągu tych 50 lat było 961 posiedzeń i załatwiono okragło 13.500 różnych spraw. Ilość kawałków, jakie wpłynęły do Wydziału kraj. w pierwszym roku jego istnienia, wynosiła 879, a w ubiegłym roku już 29 468. W tym czasie Wydział kraj. odbył 1.008 posiedzeń i załatwił 114.397 kawałków urzędowych.

W końcu przemawiał imieniem rządu hr. Coudenhove i dziękował marszałkowi kraj. i posłom za przychylność, jaką okazowali w ubiegłej sesji. Imieniem posłów dr. Bukowski złożył podziękowanie marszałkowi krajowemu. —

## Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Z dalszej dyskusji w delegacjach nad budżetem spraw zagr. należy jeszcze podnieść przemówienie pos. Rennera, socjalisty, który w niezwykle ostry sposób zaatakował cesarza Wilhelma. Powiedział on między innymi: Nerwowy, niespokojny i prowokujący sposób wystąpień cesarza Wilhelma jest elementem niepokoju w całej Europie. Jego zwyczaj wałęsania się po całym świecie, jego sposób podchlebiania się i narzucania z przyjaźnią i jego deklamatorska polityka niejednokrotnie już narażały pokój w Europie. Chcemy spokojnie przyjąć wspólną odpowiedzialność z trójprzymierzem za pokój w środkowej Europie, ale nie chcemy przyjąć odpowiedzialności za gadaniny cesarskie po całym świecie. Za ten sposób mówienia wiceprezydent Czichlarz wezwał del. Rennera do porządku. Również del. Nemec krytykował mowę cesarza Wilhelma i podniósł, że czescy socjaliści nie są przeciwni trójprzymierzowi, jednakże ubolewają, że Austro-Węgry tak bardzo angażują się dla interesów Niemiec, oraz, że trójprzymierze oddziaływa szkodliwie na sprawy wewnętrzne monarchii. Mowca występuje stanowczo przeciw traktowaniu robotników austriackich, w szczególności polskich, ruskich i czeskich w Prusiech. Del. Jędrzejowicz podniósł, że aneksja leżała w interesie Bośni i Hercegowiny. Dalej występuje mowca przeciw neoslawizmowi, który dziś stał się równoznaczny z „panrusycyzmem“. Wśród obecnie panujących stosunków neoslawizm nie ma dla Polaków żadnego znaczenia. Polacy byli zawsze za porozumieniem się Słowian w obrębie monarchii. Jeden z delegatów czeskich zakończył swe przemówienie słowami: W Austrii nie powinien panować ani panslawizm ani pangermanizm. Z tą teorią mowca zupełnie się zgadza i na tej zasadniczej polityce pojednawczej polega przyszłość monarchii. W końcu zaznaczył del. Jędrzejowicz, że dla mocarstwowego stanowiska monarchii najważniejszym warunkiem jest porozumienie się wszystkich narodowości. Del. Kramarz występował przeciw aneksji i przeciw trójprzymierzowi, które przedstawia się jako „sprawę serca“ ludności, tymczasem dwie trzecie części ludności są przeciw sojuszowi z Niemcami. Mowca żąda większego zbliżenia się do Rosyi. Del. German ogranicza się do poruszenia kilku ważnych momentów, ponieważ stanowisko Polaków zostało już przedstawionem. Mowca wskazuje na zaniepokojenie ludności wiejskiej, spowodowane nadużyciami na granicy rosyjsko-galicyjskiej, których szereg przytacza. Ludność galicyjska, a także

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



innych krajów żyje w ciągłym napięciu z powodu ciągłych afer szpiegowskich. Mowca wyraża na dzieje, że po podjęciu normalnych stosunków z rządem rosyjskim zostanie stwierdzonym, że oba rządy pragną pokoju. Następnie po kilku jeszcze przemówieniach zamknięto dyskusję ogólną. Po uchwaleniu budżetu ministerstwa spraw zagranicznych w dyskusji szczegółowej przystąpiono do obrad nad administracją Bośni i Hercegowiny i nadzwyczajnych kredytów wojskowych dla wojska w Bośni. Mowcy omawiali prawno-państwowe stanowisko Bośni wobec państwa i poruszali sprawę banku agrarnego. Węgierska delegacja przyjęła na plenarnym posiedzeniu zwyczajny i nadzwyczajny budżet armii, jakoteż kredyt 180 milionów. —

— *«Neue freie Presse»* donosi w sprawie zwołania Rady państwa: Dla rokowań ugodowych w Pradze pozostaje jeszcze cały bieżący tydzień czasu, chyba, gdyby porozumienie czesko-niemieckie zostało wcześniej uniemożliwione. — Termin zwołania Rady państwa będzie tak długo odsuwany, jak długo istnieć będzie choćby słaba nadzieja porozumienia w Pradze. Nikt nie chce, by rokowania były zepsute wskutek rozpoczęcia nie w porę prac parlamentu. Data 22. listopada, która rego to dnia parlament miał być zwołany — jest niepewną. Tylko w takim razie zwołanie parlamentu nastąpiłoby w tym dniu, gdyby ugoda czesko-niemiecka przyszła do skutku w bieżącym tygodniu. —

— Rokowania czesko-niemieckie w Pradze należy uważać za przerwane. Posłowie niemieccy na odbytej konferencji uchwalili żądać: 1. utworzenia odrębnego terytorium niemieckiego w Czechach, na którym to terytorium władze administracyjne i autonomiczne urzędowałyby w języku niemieckim, z wykluczeniem języka czeskiego; 2. postanowienia, aby władze autonomiczne miasta Pragi urzędowały w obu językach. Posłowie czescy absolutnie na te żądania Niemców się nie zgodzą. —

— Dziennik *«A. Zet»* twierdzi, że już od 2 lat minister wojny, bar. Schönaich stracił łaski następcy tronu. Było to w r. 1908. W delegacji węgierskiej oświadczył wówczas bar. Schönaich, po poprzednim porozumieniu się z monarchą, że program wojskowy Węgier, wypracowany przez komisję dziewięciu, zostanie w pułkach węgierskich wprowadzony w życie. Bar. Schönaich pominął przed złożeniem tego oświadczenia zupełnie następcę tronu. Następcę tronu poprosił wówczas o posłuchanie u cesarza i oświadczył, że gdyby dążenia do zerwania jednolitości armii wzięły górę, to on złoży wszystkie swe godności wojskowe i stanie się zwyczajną osobą cywilną. Następcę tronu zażądał już wówczas dymisji bar. Schönaicha. Ponieważ jednak oświadczenia jego, złożone w delegacji węgierskiej, uczynione zostały za zezwoleniem cesarza, dymisja nie mogła zaraz wówczas nastąpić i bar. Schönaich pozostał na razie na stanowisku ministra. Obecnie po upływie 2 lat nadszedł czas na dymisję. —

**PRUSY I NIEMCE.** W przyszłym tygodniu urząd stanu rozstrzygnie o wniosku komisji kolonizacyjnej co do wywłaszczenia szeregu majątków polskich, ogółem w liczbie 17, położonych w kilku okręgach. Byłoby przedwczesnym wysnuwać kombinacje, jak wypadnie rozstrzygnięcie sądu. Zdaniem kół politycznych, stanowisko sądu w sprawie wywłaszczenia opiera się na rzeczowej podstawie i nie może na nie wpływać położenie wewnętrzne, ani nacisk stron, ani też decyzja sądu w tej mierze nie może pozostawać pod wpływem polityki zagranicznej. To, co mówiono o wpływie hr. Aehrenthala na wstrzymanie przez pewien czas wywłaszczenia, było legendą, która nie może zyskać na prawdzie przez ciągłe jej powtarzanie. Jeżeli tak długo zwlekano z wywłaszczeniem, to powody tego leżały w trudnościach wewnętrznych życia politycznego Niemiec, n. p. w wątpliwościach, podniesionych przez konserwatystów. —

**ANGLIA.** Prawdopodobnie przyjdzie do rozwiązania Izby gmin z powodu sporu, jaki wybuchł między Izłą gmin a Izłą lordów o zreformowanie Izby lordów (panów). *«Assoc. Press.»* donosi: Wielu ministrów oświadczyło się za natychmiastowym rozwiązaniem parlamentu. Gdyby to nastąpiło, wybory odbędą się jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. —

**MEKSYK.** Poddany meksykański został w Stanach Zjednoczonych zlejnczowany, to znaczy, przez lud bez sądu powieszony. To tak oburzyło Meksykanów, że urządzili wielkie demonstracje. Wielu obywateli Stanów Zjednoczonych w mieście Meksyku zabito, a jednego powieszono na

latarni ulicznej. Znieważono i zerwano flagę Stanów Zjednoczonych, powiewającą z gmachu ambasady amerykańskiej. Ambasador Stanów Zjednoczonych, który zaprotestował przeciw tym ekscesom, musiał uciec w obronę własnego życia. Prasa meksykańska napada na Stany Zjednoczone i grozi nowymi zaburzeniami. Miasto obsadzono wojskiem. Przeszło 100 osób aresztowano. Zachodzi obawa, że przyjdzie do wybuchu wojny między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Ślub.** Panna Anna Kaszper, córka p. Pawła Kaszpera, burmistrza w Końskiej i p. Karol Palarczyk, rolnik z Golezowa, zawarli d. 15. b. m. związek małżeński. Młodej parze zasyłamy serdeczne życzenia: *«Szczęść Boże!»* —

— **Z «Czytelnicy katolickiej» w Cieszynie.** Zapowiedziane walne zgromadzenie na 6. b. m. nie odbyło się. Zwołujemy ponownie walne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, d. 20. b. m. po niesporach punktualnie o godzinie 4. po południu w lokalu «Czytelnicy» ul. Wiaduktowa nr. 14. Upraszamy Szanownych członków o liczne i punktualne przybycie, bo są ważne sprawy do omówienia.

*Wydział.*

— **«Związek katolickiej młodzieży robotniczej w Cieszynie»** urządza w niedzielę, dnia 20. b. m. punktualnie o godz. 7. wieczorem w sali «Domu Narodowego» przedstawienie teatralne, na którym zostaną odegrane następujące sztuki: 1. «Szkoda wąsów», komedya-opera w 1 akcie przez L. A. Dmuszewskiego. 2. «Podejrzana osoba», komedya w 1 akcie przez Stanisława Dobrzańskiego. Ceny miejsc: I. rzędy 2 K, II. rzędy 1 K 50 h, III. rzędy 70 h, miejsca stojące 40 h, dla pp. studentów 20 h. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Wstęp dla tych, którzy byli na przedstawieniu 50 h, dla innych 80 h. Czysty dochód przeznaczają się na Gwiazdkę dla biednych terminatorów i młodocianych robotników. Ze względu, iż czysty zysk przeznaczają się na cel dobroczynny, przeto zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich przyjaciół młodzieży, by zechcieli nas swą obecnością jak najliczniej zaszczyścić. Za Wydział K. Legin, zast. sekretarza. —

— **Zgon.** W niedzielę zmarła tutaj po długich cierpieniach w 69. roku życia p. Antonina Galuszkówna. —

— **Nagła śmierć.** W sobotę rano, idąc na targ, padła na trotuar przy ulicy Szytłowej żona zarządcy domu starców w Cieszynie pani Mitter. Udar sercowy położył nagle kres jej życiu. —

— **W domu rekolekcyjnym T. J.** poczta i ostatnia stacya kolejowa: Dziedzice, odbędą się rekolekcje w następującym porządku: Dla rolników, ojców. Początek w sobotę, 10. grudnia wieczorem o godzinie 8., koniec w środę, 14. rano. Dla rolników, młodzieńców. Początek w czwartek, 15. grudnia wieczorem o godzinie 8., koniec w poniedziałek 19. rano. Dla matek i dziewcząt. Dla matek. Początek w poniedziałek, 28. listopada wieczorem o godzinie 5., koniec w piątek, 2. grudnia rano. Dla dziewcząt. Początek w sobotę, 3. grudnia wieczorem o godzinie 5., koniec w środę, 7. rano. Uprasza się bardzo, aby pragnący brać udział w tych rekolekcjach, donieśli nam o tem najpóźniej w przededniu ich rozpoczęcia. Matki i dziewczęta, które przyjadą na rekolekcje, znajdą na cały ten czas pomieszczenie w klasztorze Wielebnych Sióstr Felicjanek w Dziedzicach. I tam niech napiszą najpóźniej dwa dni naprzód o swoim przybyciu na rekolekcje. Adres do zakonnic jest taki: Wielebna Matka przełożona SS. Felicjanek, Dziedzice (Śląsk austr.)

*Ks. Superior domu rekolekcyjnego.*

— **Polska «Kongregacya Pań i Panien»** urządziła nam w niedzielę miłą niespodziankę, poświęcając pierwszą część swego wieczorku uczczeniu Szopena. Cała część muzykalno-wokalna składała się z utworów Szopena. Chór żeński odśpiewał trzy ładne pieśni szopenowskie. Solo fletowe wykonał znany już ze swych występów na scenie cieszyńskiej p. Lipka, nauczyciel z Karwiny. P. Rusek, również nauczyciel z Karwiny, odegrał na skrzypcach śliczny utwór Szopena p. t. «Noc turne Nr. 2». Piękną grą fortepianową na cztery ręce zakończyły pp. Zawiszanki część muzykalno-wokalną. Nastąpiło teraz przedstawienie wdzięcznego a pełnego ładnych i wzniosłych myśli utworu scenicznego ze śpiewami p. t. «Święta Cecylia». Wszystkie pp. amatorki zadziwiały słuchaczy swą doskonałą grą tak, iż trudno powiedzieć, które role zostały najlepiej oddane. Nie

ujmując nic z pochwał, na jakie zasługują wszystkie inne role, trzeba jednak podnieść trudne role Cecylii i Fulvii Flaminii Lycoris, które zostały wprost świetnie oddane. Z innych ról zasługują jeszcze na szczególną uwagę role Lydii, Pythii i Leonidy. —

— **Ze szkolnictwa śląskiego** Prowizoryczna nauczycielka robót ręcznych p. Olga Zawiszówna w Karwinie mianowaną została przez śl. Wydział krajowy stałą nauczycielką robót ręcznych. Wydział krajowy zgodził się na utworzenie prowizorycznych paralelek przy 1-klasowych szkołach w Ogródzonej i Rzece na rok szkolny 1910/11, tak samo do II-klasowej szkoły w Małych Końcach przy Frysztacie i do IV-kl. polskiej szkoły w Średniej Suchej. Pozwolono gminie Pietwałdowi na zaciągnięcie pożyczki 70.000 K na cele szkolne. —

— **Ze śl. Wydziału krajowego.** Gminie Mnichowi pozwolono przewziąć porękę za pewnego pogorzelca na 4.000 K. — Gminie Żermanicom dano na nowy most subwencję 1.500 K, na dojazd 400 K i na naprawy w budynku szkolnym do wysokości 200 K. — Zniesiono uchwałę wydziału gminnego w Darkowie, domagającą się utrzymania drogi, będącej własnością gminy, przez interesentów. — Na założenie Raiffeisenki w Wędryni dano subwencję 100 K. — Odrzucono rekurs kilku obywateli z Golezowa przeciw uchwale tamtejszego wydziału gminnego z d. 19. września b. r., zaprowadzającej dodatek konsumpcyjny (spożywczy) na lata 1911—1915. ze względu na spóźnione wniesienie tegoż i z rzeczowych powodów. —

— **Odezwa.** Jak w latach poprzednich tak i w tym roku rozpoczyna Koło Pań «Macierzy szkolnej» swoją zimową działalność. Nadchodzące mrozy każą nam pomyśleć o najbiedniejszej dźwiatwie, która o chłodzie i głodzie idzie szukać światła nauki. Czyż nie mamy jej podać ręki litościwej? Koło nasze mimo najszczerzejszej chęci bez pomocy społeczeństwa nic w tym kierunku zrobić nie potrafi. Dlatego też apelując do uczuć Rodaków prosimy gorąco o łaskawe nadsyłanie choćby najdrobniejszych datków na rzecz ciepłych obiadów i Gwiazdki dla naszej najbiedniejszej dźwiatwy. Za łaskawe datki, które na ręce skarbniczki p. Maryi Falkensteinówny, naucz. szk. polsk., nadsyłać prosimy, tudzież za łaskawe dary w naturaliach, które składać prosimy w kancelaryi polsk. szk. lud., ul. Sydonii nr. 6, zasyłamy imieniem najbiedniejszych szlachetnym Ofiarodawcom gorące «Bóg zapłać!» Z Zarządu Koła Pań. Przewodnicząca: Bronisława Filasiewiczowa. Sekretarka: Aniela Markowa. —

— **«Związek Starych Strzech Znicza».** W sobotę, dnia 19. listopada b. r. odbędzie się o godz. 7. wieczór posiedzenie członków «Związku Starych Strzech Znicza» w «Domu Narodowym» w Cieszynie celem ostatecznego ukonstytuowania się i bliższego omówienia działalności, wskazanej zatwierdzonym już statutem. Uprasza się wszystkich kolegów o niechybne przybycie. Osobnych zaproszeń się nie rozsyła. Za komitet przygotowawczy: Dr. Jan Buzek. —

— **Karygodna lekkomyślność.** Dwóch 19-letnich młodzieńców zabawiało się w niedzielę na t. zw. «Szajterówce» strzelaniem z pistoletu do kur i innych przedmiotów celnych. Jeden z tych «strzelców» nazwiskiem Antoni Wiesner postrzelił z tyłu 17-letnią dziewczynę Annę Szarowską, pasierbicę miejskiego murarza Chrapka. Dziewczynę odwieziono do szpitala krajowego, a niefortunnego strzelca ujęła żandarmeria. —

— **Nowe składnice pocztowe.** Miejscowości Godziszów i Dolne Kozakowice otrzymają z dniem 16. b. m. składnice pocztowe, które będą miały połączenie z urzędem pocztowym w Golezowie. —

— **Odbyt węgla jest przy wszystkich szybach w rewirze karwińsko-ostrowskim** bardzo słaby, ponieważ huty mają stosunkowo mało zatrudnienia. Zasoby węgla coraz więcej wznoszą, chociaż o tym czasie bywa zazwyczaj silny ruch. W porównaniu z rokiem zeszłym zmniejszyła się w 1910 r. ilość wydobytego węgla do końca września o 1 milion cetnarów. Konkurencja węgla górnośląskiego w dalszym ciągu dotkliwie uczuwać się daje. —

— **Nieszczęścia w kopalniach węgla.** W jednym dniu stały się w rewirze karwińsko-ostrowskim trzy nieszczęścia, które pochłonęły trzy ofiary w ludziach. Na szybie «Salomon» w Mor. Ostrowie porwany został przez motor 16-letni wozacz Fusek i został w okamgnieniu zabity. Na szybie Betyna o Dąbrowie zabity został chłopiec Babisz, który przyniósł ojcu obiad i usiadł sobie

## Cierpicie bole?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak usmierzającego bole, gojącego, wzmacniającego fluidu Feller z marką «Elsafluid». Jest on rzeczywiście dobry! To nie jest tylko reklama! Próbną tuzin 5 K franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322, Kroacya.



na ramieniu koła maszyny wydobywającej wózek z kopalni. Naraz maszyna się ruszyła i odrzuciła go w bok z roztrzaskaną czaszką. Trzecie nie szczęście stało się na szybie Zwierzynowym w Polskiej Ostrawie. Na III. piętrze ładował robotnik Mokrasz wozy z węglem; maszynista zaczął wyciągać szalę, nim drzewiczki zostały zamknięte. Mokrasz spadł w przepaść 300 metrów głęboką, gdzie znaleziono go z roztrzaskanymi członkami. —

— **Produkcja drzewa na Śląsku w r. 1909.** Z lasów śląskich wyprodukowano w r. 1909 następującą ilość drzewa: twardego drzewa masowego 34.749 m<sup>3</sup>, miękkiego drzewa masowego 709.368 m<sup>3</sup>, razem 744.117 m<sup>3</sup>; twardego drzewa do palenia 131.333 m<sup>3</sup>, miękkiego drzewa do palenia 227.233 m<sup>3</sup>, razem 358.566 m<sup>3</sup>. Jeżeli weźmiemy przeciętną cenę za m<sup>3</sup> miękkiego drzewa masowego 15 K, twardego drzewa masowego 19 K, za drzewo do palenia 8-5 K, to za wyżej wymienioną ilość drzewa wypadnie: 660.200 K za twarde drzewo masowe, 10.640.500 K za miękkie drzewo masowe, 1.927.500 K za drzewo do palenia, razem 13.228.500 K. Za granicę wywieziono: dębowego drzewa 924 m<sup>3</sup>, bukowego drzewa 2.500 m<sup>3</sup>, innego drzewa twardego 346 m<sup>3</sup>, twardego drzewa do palenia 2.470 m<sup>3</sup>, miękkiego drzewa okrągłego 117.760 m<sup>3</sup>, miękkiego drzewa rąbanego 4.310 m<sup>3</sup>, miękkiego drzewa do palenia 9.960 m<sup>3</sup>, razem 135.040 m<sup>3</sup>. —

— **„Vacuum Oil Company”.** Rząd Stanów Zjednoczonych wysłał fachowego referenta Davisa do Wiednia w celu prowadzenia rokowań w sprawie konfliktu austr. z towarzystwem „Vacuum Oil Company”, które posiada rafinerię w Czecho-wicach. Jak wiadomo, Rząd austr. wydał szereg zarządzeń przeciw towarzystwu „Vacuum Oil Company”. Rząd amerykański stanął na tem stanowisku, że zarządzenia te sprzeciwiają się układowi handlowemu, zawartym między obydwojema państwami. Natomiast Rząd austr. oświadczył, że chodzi tu tylko o zarządzenia administracyjne, przeciwko którym towarzystwo może się odwołać do sądu. Rząd amerykański chce na wszelki sposób załatwić ten spór i dlatego wysłał do Wiednia osobnego referenta, który ma osobiście porozumieć się z kompetentnymi władzami. Prawdopodobnie sprawa zostanie w podobny sposób załatwiona, jak sprawa rafinerii w Limanowej, to znaczy, że ograniczenia zostaną cofnięte. —

— **Na „Internat im błog. Melchiora Grodzieckiego”** złożyli: ks. Prałat dr. Aleksander Pechnik, emer. profesor, redaktor „Gazety Kościelnej” we Lwowie 10 K; ks. Andrzej Kaczmarek, emer. proboszcz (mieszkający obecnie u Bonifratrów) w Cieszynie 5 K; ks. M. Dobija, wikary w Tłustem w Galicyi 5 K; N. N. w Cieszynie za bloczki 11 K 20 h; składka zebrana na zgromadzeniu „Związku śląskich katolików” w Trzyńcu (6. listopada 1910) 8 K 32 h; składka zebrana przez p. Jana Zawadzkiego z Ropicy na weselu p. Pawła Banota z Brzezówki z p. Katarzyną Drobiszówną z Ropicy 10 K 46 h; p. Jan Polak w Cieszynie 1 K. —

— **Na tanią kuchnię.** Zamiast wstępu na przedstawienie w d. 13. b. m., z którego dochód przeznaczony był na tanią kuchnię, przesłali prze-wielebni księża O. Stanisław Mieloch, Superyor T. J. w Karwinie 13 K; ks. Ludwik Wrzół z Widnawy 3 K; ks. Antoni Macoszek z Dziedzic 5 K; pani rejentowa Dyboska ofiarowała na tanią kuchnię 5 K; p. Franciszek Tomanek z Ropicy worek marchwi. Za wszystkie łaskawe dary składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać”

*Zarząd Kongregacji Maryańskiej.*

— **Z Bobrku.** Spis składek, ofiarowanych na budowę kościoła na ręce skarbnika p. P. Macury, kierownika szkoły w Bobrku: ze skarbniki starej kaplicy 1.293 K 41 h; pp. Fr. Tomiczek zebrał z ofiar 457 K 86 h, Szebestowa 320 K, Toman-kowa 232 K 50 h, Fr. Wojtek 174 K 54 h, Józef Gaś 104 K, Jan Budziński 60 K, Paweł Lipa, je-nerał 50 K, Fr. Lipa 50 K, Jan Lipa 50 K, Beata Szuścik 50 K, Adam Wybraniec 40 K, Agnieszka Gaś 20 K, N. Zdarzył 25 K, Jan Warcop 20 K, Jan Burczyk 20 K, Jan Staś 25 K, Ewa Lipowa 8 K, Franc. Kobiela i żona z Cieszyna 5 K, Jan Kajzar 5 K, Jan Swarowski z Cieszyna 5 K, od-setki od pieniędzy 11 K 78 h, składka na posie-dzeniu d. 29. listopada 1908 r. 103 K, Józef Roik 10 K, Paweł Tomanek 20 K, Twardowa z Cie-szyna nową monstrancję do ołtarza za 200 K, Fr. Mayer z żoną 6 wielkich ładnych świeczników brązowych. Za te dary gorące składa podzięko-wanie: Bóg zapłać Komitet. —

— **Z Dziedzic.** Ja niżej podpisany poczuwam się do obowiązku złożenia najserdeczniejszego po-dziękowania oraz „Bóg zapłać” p. Janowi Gajowi za składki, jakie wybrał podczas mojej choroby, dziękuję także palaczom i nakładaczom węgla w tutejszej ogrzewalni, którzy się do tych składek przyczynili, również serdeczne „Bóg zapłać” za-syłam tutejszej grupie „Polskiego Zw. zaw. chrz. rob.” za zapomogę podczas mojej choroby w kwocie 10 K. Jan Hajduk, członek „Polsk. Zw. zaw. chrz. rob.” w Dziedzicach. —

— **Z Karwiny.** (Nowa sensacja!) Nie przebrzmiały jeszcze echa defraudacji w browarze, gdy wtem rozeszła się wieść o usunięciu p. Bin-dacza, nadzyniera i kierownika szybu Henryka. P. Bindacz był wielką figurą w Karwinie, pierw-szym radnym, tamsam zastępcą burmistrza a przy ostatnich wyborach miał nawet ochotę zostać burmistrzem. Właściwie p. Bindacz i p. Proskowetz rządili i trzęśli dotychczas gminą a p. Staniek, burmistrz, był tylko parawanem dla tych panów. Oni to przeprowadzali wybory „pańskie”, oni uchwalali utrakwizację naszych szkół, oni też za-kladali „kozdoniowską” partię w Karwinie. Za-sługi więc mają wielkie, ale wszystko to niknie wobec ostatnich wykrytych „zasług”. „Zasługi” p. Bindacza musiały być niemałe, kiedy został na-tychmiast zwolniony z urzędu. Opowiadają n. p., że p. Bindacz miał gdzieś w Ostrawie hotel; otóż do różnych prac około tego hotelu używał p. B. robotników i rzemieślników szybowych. Takich sprawek musiało być więcej. O innych sprawkach p. Bindacza (wprawdzie trochę delikatnej natury) mogłyby nam dużo opowiedzieć robotnicy, zajęte na szybie Henryka. Oprócz usunięcia p. Bindacza nastąpiły ogólne zmiany na szybach hrabiowskich wskutek poproszenia urzędników i służbistów z jednego szybu na inny. Dziwnym jakimś losem szczęście naraz odwróciło się prawie w jednym i tym samym czasie od dwóch „możnowładców” w Karwinie: od p. Proskowetza i p. Bindacza. —

— (Śmierć wskutek znęcania się męża.) Górnik Paweł Burejza, pochodzący z Jasienicy, znęcał się nad swoją żoną w ten sposób, że ta zachorowała na zapalenie opony brzusznej i zmarła. Bureję aresztowano i oddano do sądu. —

— (Przylapany ptaszek.) Sąd powiat. w Nowym Iczynie ścigał listem gończym z powodu kazirodu robotnika Jakóba Hanzelkę, który już parę razy był karany z powodu pódpałań, kra-dzieży i oszustwa. Tego tak niebezpiecznego ptaszka przylapano w Karwinie i oddano do sądu we Frysztacie. —

— **Z Niemieckiej Lutyni.** Już przeszło 6 lat minęło jako do naszej wsi zawiał zacy p. Broda, kierownik szkoły. Nie mając prawa do pobierania opalu, przywłaszczył go sobie jednak ten pan, na podstawie jakiej uchwały, nikomu nie wiadomo. Kilka razy dały się już słyszeć w naszej gminie protesty przeciw temu nadużyciu, i żądano, by raz przecież tej praktyce p. Brody koniec położono, lecz zawsze jakoś te głosy przymilkły, z jakich powodów — niewiadomo. Miarka cierpliwości naszej jednak się już przebrała i nie będziemy milczeli. Przypuściwszy, licząc bardzo mało, że p. Broda zpotrzebuje rocznie tylko 4 fury węgla po 20 K, to czyni 80 K a w przeciągu 6 lat 480 K, nie licząc do tego drzewa. Kto dał p. Brodzie pozwolenie na to? Panu Brodzie macą się w jego zarozumiałości pojęcia „co moje — co twoje” i szafuje sobie naszą gminną własnością jako mu się podoba, a my, którzy nasz krowo zapracowany grosz na to łozymy, mamy milczeć i dalej to cierpieć! Nie, p. Broda, raz chcemy tą sprawę załatwić i zwracamy się dlatego do Wydziału gminnego z następującą prośbą: 1. Wydział gminny raczy nam obywatelom dać do wiadomości, kiedy uchwalono opał dla p. Brody, albo kto go upoważnił do pobierania tegoż od gminy. 2. Jeżeli p. Broda bezprawnie opał pobierał, jakie kroki zamyśla Wydział gminny poczynić, ażeby stratę, którą nasza gmina przez to poniosła, wynagro-dzić? Zwracamy się szczególnie do tych wydziało-wych, których my górnicy wybrali, ażeby tą sprawą się gorliwie zajęli, i na publ. zgromadzeniu, które w tej sprawie zwołamy, nam sprawozdanie zdali.

— **Z Morawskiej Ostrawy.** Do czeskiego kupca Czernego przysłała panna Antonina To-polska, nauczycielka polskiej szkoły tutejszej i zażądała marki pocztowej za 12 h. Topolska przez omyłkę dała mu 10 h monetę, co tak rozsierdziło Czernego, że zaczął rzucać obelgi na Polaków, do p. Topolskiej odzywał się przez „ty”, obrzucając ją równie obelgami, aż wreszcie Topolska, wychodząc ze sklepu, nie mogła się opanować i nazwała Czernego „osłem”. Wtedy Czerny rzucił

się na p. Topolską, przewrócił na ziemię i kopał nogami tak, że p. Topolska dopiero po dłuższej chwili zdołała powstać i udać się na policyję, która niestety zachowała się obojętnie. Panna Topolska oddała więc sprawę do sądu za pośre-dnictwem adwokata dra Tomickiego z Polskiej Ostrawy. Brutalny ten czyn wywołał wśród ludności polskiej wielkie oburzenie. —

— **Z Piosku.** „Czytelnia mł. kat.” w Piosku urządziła w niedzielę, d. 20. b. m. w gospodzie gminnej przedstawienie amatorskie z następującym porządkiem: 1. Słowo wstępne. 2. „Jasiek Sierota”, obraz dramatyczny w 1 akcie. 3. Odczyt „Ta-deusz Kościuszko”. Początek ściśle o godz. 7. wieczorem. Ceny miejsc: pierwszorzędne 1 K, wszystkie inne siedzące 80 h, stojące 50 h. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Goście z blizka i daleka mile witani! —

— **Ze Średniej Suchej.** Za mordercę robotnika, którego tu zamordowano dnia 7. b. m., rozesłano listy gończe. Według dochodzeń zamordowany ma być rosyjskim poddanym, nazwiskiem Franciszek Wolski, urodzonym w r. 1865. w Nowora-domskiem. Przy zamordowanym znaleziono również papiery na nazwisko Antoniego Krytowskiego z Noworadomska. Morderca, którego opis podaliśmy już w poprzednim numerze, przybrał sobie nie-prawnie nazwisko Józefa Kolbera i pracował krótki czas w Śr. Suchej. Pod tem również na-zwiskiem ściga go sąd pow. w Nowym Iczynie za kradzież. Według dochodzeń, morderca ma być identyczny z niejakim Józ. Górnym, 35-letnim robotnikiem, pochodzącym z Żywca. Ostatnio miano go widzieć w okolicach Bielska. —

— **Ze Szonychla.** (Wybory gminne.) Przy wyborach do Wydziału gminnego w dniu 9. i 12. listopada zostali wybrani: Hein 798 gl., Lustig 763, Munk 762, Navratil 721, Ossek 717, Funke 713, Löwenstein 699, Kalisz 695, Titze 675, Mrazek 672 w trzecim kole; Fingerle 31 gl., Schmidt 31, Alois Skara 31, Bujkowski 30, Kra-kówka 30, Meissner 29, Drössler 28, Postuwka 29, Edward Eichenbaum 28, Macho 27 w drugim kole; Jaworski 33 gl., dr. Hoeschl 32, Korzeny 31, Dworzak 30, ks. Jeżek 29, Demel 26, Brosch 24, Miller 24, Fichna 22, Ring 22 w pierwszym kole. Oprócz tego zostało po pięciu członków wybranych do zastępstwa, gdyż Szonychel już tak bardzo wzrósł, że się wybiera do wydziału i zastępstwa razem 15 członków. Ze wsi Szonychla i Kopytowa dostali się do wydziału dwaj, p. Karol Kalisz, właściciel gruntu w trzecim kole i p. Jan Krakówka, właściciel gruntu w Kopytowie w drugim kole. Pan Karol Marcol przeszedł tylko do zastępstwa na czwartym miejscu. —

— **Z Trzyńca.** W niedzielę, dnia 6. b. m. odbyło się w sali „Czytelnia katolickiej” zgroma-dzenie grupy „P. Zw. zaw. chrzesc. rob.”, na którym referował p. Puchalka z Krakowa o spra-wach zawodowych. Następnie odbyło się zgroma-dzenie ludowe „Związku śląskich katolików”. Ks. Tomanek przedstawił zadanie „Związku” w naszych czasach na polu religijnem, politycznem, społecznem, oświatowem i ekonomicznem. Następnie omówił sprawy parlamentarne dotychczasowe wyniki prac Rady państwa i projekty w przy-szłości i najważniejsze kwestye oświatowe, kulta-ralne i gospodarcze. W dyskusji skarżyli się uczestnicy zebrania na to, iż zarząd hut trzyniec-kich w niemożliwy sposób wyzyskuje robotników, mianowicie przez zabieranie pory obiadowej i przez nakładanie tak zw. ośmnastek (t. j. pracy od soboty wieczora do niedzieli w południe i od niedzieli w południe do poniedziałku rana). Z po-wodu przemęczenia robotników zdarzają się często wypadki, robotnicy tracą zdrowie, nieraz nawet życie. Dalej z powodu tego zarządzenia uniemoż-liwia zarząd hutniczy robotnikom odpoczynek i święcenie niedzieli i spełnianie obowiązków reli-gijnych. W hutach trzynieckich pracuje się wbrew ustawie przemysłowej w niedziele i święta niemal tak jak w dnie powszednie. Tak robotnik dziczeje i nie może spełniać obowiązków jako ojciec i głowa rodziny, nie może się zająć ani w niedziele ani w święto wychowaniem dzieci, stąd także młodzież coraz to bardziej staje się niesforną, nie-moralną, do wszystkich występków i zbrodni skłonną. Uchwalono jednogłośnie rezolucye do-magające się czteroprzymiotnikowego prawa wy-borczego do Sejmu śląskiego, uwzględniania potrzeb ekonomicznych i oświatowych Księstwa Cieszyń-skiego przez Sejm i Rząd krajowy, domagające się szybkiego przeprowadzenia projektu rządowego o ubezpieczeniu na starość, na wypadek choroby i niezdolności do pracy, nareszcie rezolucyę, szcze-gólnie dla Trzyńca aktualną, następującej treści:



•Zgromadzenie ludowe• Związku śląskich katolików, odbyte d. 6. listopada 1910 w Trzyńcu, wzywa Wysoki c. k. Rząd, by zagwarantowane ustawą przemysłową obowiązkowe święcenie niedzieli przeprowadził w hutach trzynieckich. Na »Internat« blog. Melchiora Grodzieckiego zebrało 8 K 32 h.

— **Z Ustronja.** Dnia 20. listopada b. r. odbędzie się w tutejszym kościele parafialnym odpust św. Klemensa, papieża i męczennika. Ks. Kupka, proboszcz.

## Gospodarstwo i przemysł.

**Ograniczenie handlu terminowego w Budapeszcie.** Na giełdzie w Budapeszcie zaszła bardzo ważna zmiana w sprawie t. zw. handlu terminowego zbożem. Dotychczas panował na giełdzie budapeszteńskiej zwyczaj, że zboże, które nie było jeszcze nawet zasiane, którego wogóle nigdzie nie było jeszcze na świecie, kupowano i sprzedawano już parę miesięcy naprzód, n. p. zboże, które się zbierze w czasie żniw 1911 r., można było sprzedać lub kupić już w październiku 1910. Otóż izba giełdowa w Budapeszcie wydała rozporządzenie, że przed 1. styczniem 1911 r. nie można na giełdzie zawierać umów w sprawie zakupna, wgl. sprzedaży pszenicy, żyta, owsa, a kukurudzy przed 1. czerwcem. Umowy, zawarte przed tym terminem, są nieważne. Ta reforma ma ważne znaczenie także dla handlu mąką, bo dotychczas konsumenci mąki domagali się na dalekie terminy zawierania umów z młynami co do dostarczenia mąki, powołując się właśnie na handel terminowy zbożem na giełdzie w Budapeszcie.

## Rozmaitości.

— **Sp. ks. Piotr Wawrzyniak.** Ks. prałat Wawrzyniak, Patron Spółek zarobkowych w Poznaniu i Prusiech Zachodnich, zmarł nagle w nocy ze środy na czwartek. Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim poniosło stratę ciężką, trudną do powetowania. W osobie ks. Piotra Wawrzyniaka utraciło przywódcę, który bystre oko ogarniając stosunki i potrzeby swego narodu, rozumiał, z której strony najgroźniejsze groziło mu niebezpieczeństwo w ciężkiej walce o byt narodowy, potrafił wskazać mu drogę najskuteczniejszej obrony i dostarczył sposobów zwycięskiego wytrwania na zagrożonym stanowisku. Nie lekceważąc bynajmniej pracy politycznej i parlamentarnej, której niepowodzenia takie zniechęcenie w latach ostatnich zwłaszcza wywołały w społeczeństwie, ks. Piotr Wawrzyniak już w okresie, w którym na tem polu prawie wyłącznie toczyła się walka o przyszłość narodową ludu polskiego w Prusiech, rozumiał, że jednym z najważniejszych warunków ostanienia się w niej, jest wytworzenie w społeczeństwie siły realnej, na której mogłoby trwale się opierać, dobrobytu materialnego i stałego rozwoju gospodarczego. Gdy starszy od niego wiekiem ś. p. Maksymilian Jackowski podjął się wielkiej pracy nad rozbudzeniem włościństwa polskiego, jego podniesieniem i umocnieniem przy pomocy Kółek rolniczych, ks. Piotr Wawrzyniak w inną stronę zupełnie prawie do tej pory zaniedbaną, zwrócił swoją uwagę. Zrozumiał ogromną doniosłość budzącego się wówczas silnie w Niemczech ruchu współdzielczego, połączenia rozprószonych drobnych sił w wspólne ognisko, w organizację, potężną swoją zawartością i połączonym wysiłkiem tysięcy.

— **Ucieczka Tolstoj.** Słynny rosyjski filozof i pisarz hr. Leon Tolstoj wyjechał nagle w ubiegły czwartek rano z majątku swego w Jasnej Polana wraz z lekarzem swoim Makowieckim i udał się w tajemnicy do Szamardynskiego klasztoru żeńskiego w gubernii kałuskiej. Żona jego Andrejewa, dowiedziawszy się o tem, zemdlala, a gdy odzyskała przytomność, usiłowała otworzyć sobie nożem żyły. Po kilku godzinach przedsięwzięła drugą próbę samobójstwa, rzucając się do stawu ogrodowego, lecz córce udało się uratować matkę. W liście pozostawionym pisze Tolstoj: »Cięży mi życie. Chcę nadal żyć w samotności, ponieważ życia w dobrobycie znieść nie mogę.« List kończy się prośbą, aby go nie szukano i aby nikt go nie odwiedzał, gdyby miano wykryć jego miejsce pobytu. Przyczyną ucieczki były kłótnie rodzinne. Tolstoj miał otrzymać nagrodę Nobla, wynoszącą około 200.000 marek, ale jej nie przyjął, bo przyjęcie takiej sumy nie zgadza się z jego poglądami. Pewien nakładca ofiarował mu za wydanie wszystkich jego dzieł milion rubli, Tolstoj nie przyjął tej oferty, twierdząc, że dzieła jego są własnością narodu rosyjskiego. Rodzina zaś łakomiała się na

te pieniądze i stąd przyszło do waśni rodzinnej. Tolstoj liczy 82 lat życia. Na Śląsku będzie mało ludzi, którzy będą w stanie zrozumieć postępowanie Tolstoj, bo bożek »Bierze« odgrywa tu wielką rolę.

— **List Damazego Macocha do Częstochowlan.** Redaktor »Głosu Ludu«, p. Sieciński otrzymał od Damazego Macocha list, który brzmi, jak następuje: 7/XI 1910 r. Szanowny Panie! Pomimo najszczerzych chęci, nie mogę napisać do wszystkich znajomych, wybieram więc Szanownego Pana i ośmielam się do niego napisać tych parę słów i prosić, aby Szanowny Pan okazał mi tę łaskę i przy sposobności oświadczył moim znajomym, że Ich wszystkich przepraszam i proszę najpokorniej, aby mi mój postępki nikczemny przebaczyli, jak również proszę Szanownego Pana, aby mnie nie potępił. To co uczyniłem w uniesieniu, złości i szale, wprost w obłądnie, gdyż inaczej tego nazwać nie mogę, wyznałem z żalem i szczerze całą prawdę. Bardzo tego żałuję i ubolewam całym sercem. Boga proszę o przebaczenie i czynię za występki pokutę. Uczyniłem to nie w celu zysku lub jakiejś korzyści, a jedynie tylko jako znieważony czynnie przez ś. p. Wacława, nie umiałem nad sobą zapanować i gniew połączony z zemstą wziął górę nad rozumem, który był trochę w stanie nietrzeźwym. O okradzeniu Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej nic nie wiem i mieszanie tej sprawy, jest rzuceniem na mnie strasznej potwarzy. W czasie tej kradzieży nie byłem w domu, a bawilem zagranicą, a w ten dzień bawilem w Wiedniu, powracając do domu, dowiedziałem się w Krakowie o kradzieży. W Imię Chrystusa Pana, Ukrzyżowanego za grzeszników, błagam wszystkich poszczególnie i pojedynczo, darujcie i przebaccie, nie potępiajcie nieszczęśliwego i nie gardźcie pokutę czyniącym grzesznikiem. Szanownego Pana proszę o westchnienie przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej, by mnie nie opuszczała i pocieszyć raczyła. Sługa Damazy Macoch. List ten napisany na dużym arkuszu wiedeńskim, opatrzony jest podpisem p. Bossowskiego, sędziego, przez którego ręce przechodził.

— **Podatek na palaczy.** Wszystkie dzienniki wiedeńskie donoszą, że nastąpi podrożenie tytoniu, papierosów i cygar. Będzie to pierwsze podrożenie od r. 1888. Cena paczek tytoniu pozostanie ta sama, ale paczki będą mniejsze. Ceny papierosów podskoczą o 1 h na sztuce, a ceny cygar od 1—2 h na sztuce. Tańsze gatunki cygar podrożeją o 1 h, n. p. krótkie, lub o 2 halerze, n. p. trabucco, britanica, regalita i inne. Lepsze gatunki cygar podrożeją o 4 h. Podrożenie tytoniu nastąpi z dniem 1. lipca 1911 r. Rząd spodziewa się, iż przez podniesienie ceny tytoniu uzyska podwyższenie dochodów o 20 milionów koron. W zamian za podwyższenie cen mają być polepszone gatunki tytoniu, cygar i papierosów. Podwyższenie cen nastąpi w drodze rozporządzenia.

— **Ceny na targu w Cieszynie d. 12. listopada.** Hektolitr pszenicy 18 K 80 h, żyta — K — h; jęczmienia — K — h; owsa 7 K 90 h. — Ziemiaków (100 kilo) 6 K — h. — Słomy (100 kilo) 7 K — h. — Siana (100 kilo) 9 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h; drzewa miękkiego 8 K 50 h.

## Edykt licytacyjny.

E. 565/10.  
5.

Na żądanie p. Ewy Podola, właścicielki posiadłości w Nydku nr. 186, odbędzie się

**9. grudnia 1910, przed południem o godz. 9.**

przy niżej podpisanym sądzie, pokój nr. 2, licytacja pola (posiadłości) »dział 1 k. 18 b, l. ew. 286 w Nydku«. Pole, mające być sprzedane, jest oszacowane na 8.540 K. Najniższa stawka wynosi 2.860 K; poniżej tej kwoty sprzedaż się nie odbędzie.

Wadyum wynosi 854 K. Zatwierdzone warunki licytacyjne i dokumenta, odnoszące się do tego pola (wyciąg z księgi gruntowej, wyciąg katastrowy, protokoły szacunkowe i t. d.) mogą przegladnąć ci, co mają zamiar kupić, przy niżej podpisanym sądzie, pokój nr. 4, w czasie godzin urzędowych.

**C. k. sąd powiatowy w Jabłonkowie,**  
Oddz. III, dnia 28. października 1910.

**Polášek.**

Do nauki przyjmuje

## dwóch chłopaków

od porządných rodziców Józef Dudek, majster kaflarski w Bielsku, ulica Cesarska nr. 1.

## ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę, zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI I PODAGRZE.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.



Zespacająca deformacja rąk podczas zwykłego chronicznego artkularnego reumatyzmu. Typ. pierwszy.

Długi czas cierpiełem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś nawali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zastawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorą, leczącą się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przeze mnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedolęznymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilka set paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorystania z niego.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARIUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbagacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko, aby znalazł mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 h (listy 25 h) do M. E. Trejser, [178] Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

## TYGODNIK NARODOWY ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie. Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę.

Dział kobiecy. Dział: »Dla naszych dzieci«.

•Tygodnik Narodowy« w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

•Tygodnik Narodowy« ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przesyłać należy przekazem do Administracji »Tygodnika Narodowego« w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

## BACZNOŚĆ!!!

50.000 par obuwia — 4 pary za tylko 8 K 50 h.

Z powodu zakupna wielkich zapasów obuwia od zbankrutowanych fabryk jestem w stanie sprzedać każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich bucików do sznurowania najnowszego kroju, skóra żółta lub czarna z silną kołkowaną podszewką, wielkość podług życzenia. Wszystkie 4 pary za K 8.50 posela za pobraniem:

**J. GELB, eksport obuwia, NOWY SĄCZ nr. 156.**

NB. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.

## Trzy jochy pola

we Frysztacie, położone przy drodze do Piotrowic, naprzeciw kolei i walcowni żelaza są zaraz także po jednym jochu na place budowlane zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela właściciel

**Józef Michna,**

gospodzki we Frysztacie nr. III.

**Mięso! mięso!** Z codziennie świeżo zarzniętego

bydła 10-funtowe paczki, prima tylnie, grube mięso wołowe albo cielęce z udźca K 5.— franko za pobraniem pocztowem. 10 funtów tłustej gęsi, kaczek albo pulardów po K 6.20.

**R. Mager, Skafat nr. 48 (Galicya).**

## Wychowawczyni

towarzyszka z doskonałymi poleceniami, poszukuje posady, Helena S. Zgłoszenia do biura dzienników Maryana Hupezyca, ul. Wiślna, Kraków.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Łasa z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — 4  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — 4  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefana (Głębokiej); księgarnia Kutze’a i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kniepc pod Modrą; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 19. listopada 1910.

Nr. 93.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie. 

## Bilans ostatniej sesji sejmowej.

Ostatnia sesja sejmowa trwała nadzwyczajnie długo, bo od 19. września aż do 8. listopada, więc dłużej niż kiedykolwiek.

Reforma wyborcza, najważniejszy postulat całej ludności rolniczej i robotniczej, odłożono. Na jak długo? Jeżeli ludność się nie ruszy i nie zażąda załatwienia energicznie i stanowczo, Niemcy wszechwładni w Sejmie śląskim będą robili dochodzenia o stosunkach podatkowych, narodowościowych i innych — wieszcie. Stronnictwa, które opierały się sankcyi projektu reformy wyborczej, uchwalonego przez Sejm w drodze kompromisowej w roku 1907 jednomyślnie, a szczególnie stronnictwo socjalno-demokratyczne, popełniło wielki błąd. Zachodzi obawa, że nowa ustawa nie dorówna projektowi reformy uchwalonemu dawniej a nadto nieobliczone i niepowetowane ponosi lud rolniczy i robotniczy straty przez obecny nieznośny stan rzeczy, spowodowany klęską, jaką odnieśliśmy przy ostatnich wyborach do Sejmu.

Natomiast Sejm zajmował się sprawą reformy ustawy wyborczej gminnej, ale odroczył ją także, polecając Wydziałowi krajowemu, aby opracował na nowo całą ustawę gminną i całą ustawę wyborczą gminną i aby baczył przede wszystkim na to, aby podatkujący należący do wpływu mieli na zarząd gminny i aby obywatele honorowi nie mieli nadmiernego wpływu na wynik wyborów. O rozszerzeniu prawa wyborczego gminnego, w uchwale sejmowej mowy niema. Cała ta akcja przedwczesna i jednostronna powstała wskutek podań wniesionych do Sejmu przez miasto Cieszyn i gminę Polsko-Ostrawę. W Cieszynie, jak wiadomo, przepadli dyrektor Payer i inni nordmarkowcy przy wyborach do wydziału gminnego, ponieważ w pierwszym celu wyborczym wybiera sama inteligencja, która połączona siłami potrafiła wypchać najgorszych Prusofilów z wydziału gminnego a wepchać ich do zastępstwa. Wogóle obawiają się Niemcy, aby Polacy z biegiem czasu nie uzyskali większego wpływu w pierwszym kole wyborczym. W Polskiej Ostrawie zaś Czesi zamianowali tyle obywateli honorowych, że pierwsze i drugie koło wyłączone jest w ręku nauczycieli i obywateli honorowych Czechów a przemysłowcy Niemcy, opłacający pono więcej jak 80% podatku, są prawie bez zastępstwa. Z tych powodów fabrykanci i przemysłowcy Niemcy w Polskiej Ostrawie wnieśli o zmianę ustawy wyborczej gminnej. Oczywiście rzec, że byli tacy między posłami Niemcami, co by chętnie byli dla miasta Cieszyna i Polskiej Ostrawy zrobili osobną wyjątkową ustawę wyborczą gminną, ale dano im zdaje się w rządzie do zrozumienia, że dla poszczególnych gmin nie można stanowić wyjątkowych ustaw a ponieważ posłowie Polacy i Czesi oparli się stanowczo częściowej zmianie ustawy wyborczej gminnej w niektórych tylko gminach, ponieważ do wypracowania zmiany całej ustawy gminnej i ustawy wyborczej takiej, któraby była wyłącznie tylko na korzyść Niemców — posłowie Niemcy nie mieli ani czasu ani zdolności, tedy całą sprawę odroczone. Rzecz jednak jest pewną, że Niemcy będą chcieli i ustawę gminną i ustawę wyborczą gminną zrobić na swoje kopyto.

W sprawie równouprawnienia językowego w sądach i urzędach nie postąpiliśmy ani o krok naprzód. Owszem cofamy się wstecz tak dalece, że Niemcy zaczynają występować zaczepnie. Dowód wniosek nagły większości niemieckiej, rzucony na stół w ostatni dzień sejmowania a dążący do utrzymania wyłączności języka urzędowego

niemieckiego w sądach i urzędach na Śląsku. Wprawdzie zakusy to daremne, bo co jest przeciw naturze, przeciw najkardynalniejszym zasadom sprawiedliwości i słuszności, przeciw ustawom zasadniczym, przeciw potrzebom ekonomicznym i socyalnym szerokich warstw ludności polskiej i czeskiej, to się utrzymać na długi czas nie da. Wina, że w tym kierunku nie idziemy naprzód, ale prawie ustępujemy, spada przede wszystkim na biurokrację niemiecką, która rozmaitemi sztuczkami stara się przeszkodzić urzędowaniu w języku ludu, dalej na Rząd, który z konsekwencją obsadza posady Niemcami a Polaków, gdzie może, nie przypuszcza lub wypycha. W ostatnim rządzie wina jednak ciąży na nas samych, bo nie dbamy o nasze prawa, większa część naszych gmin dotąd nie urzęduje w języku ludności a inteligencja nasza wiejska i miejska nie czyni swego obowiązku jakby należało. Czeska ludność już się prawie pozbyła obczyzny, my cierpliwie niesiemy jarzmo.

W sprawach szkolnictwa ludowego Sejm uczynił dużo. Gminy utrzymały liczne subwencje na budowy szkół. Nauczyciele otrzymali dodatki drożyzniani, wynoszący 10% płacy wraz z dodatkami służbowymi a liczne zapomogi rozdano dla wdów i sierot nauczycielskich i na inne cele połączone ze szkolnictwem ludowym i oświatą ludu. Dla szkół ludowych prywatnych niemieckich, polskich i czeskich Sejm wyznaczył dość znaczne subwencje roczne, wymierzając zasadniczo na jednoklasowe szkoły 800 K rocznie, o ile Sejm uznał te szkoły jako potrzebne i zastępujące szkoły obowiązkowe. Zasada bez kwestyi słuszna. Polacy jednak mimoto źle wychodzą na tem, bo polskie szkoły prywatne istnieją tylko w gminach polskich, do polskich szkół prywatnych nie chodzi ani jedno dziecko niemieckie lub czeskie. Natomiast Niemcy i Czesi zakładają swoje szkoły w gminach polskich a większość dzieci w szkołach prywatnych niemieckich i czeskich należy do narodowości polskiej. I tak Niemcy utrzymują szkoły prywatne niemieckie w polskich gminach: w Dziedzicach, w Mazanowicach, w Jaworzu średnim, w Skrzeczoniu, w Pietwałdzie, w Orłowej, Polskiej Ostrawie na Slidnowie, a Czesi szkoły prywatne czeskie w Rychwałdzie, w Karwinie, w Gruszowie, na Wołowcu a w szkołach tych znajdują się wyłącznie lub przeważnie dzieci polskie. Wszystkie te szkoły, które są zakładami germanizacyjnymi względnie czechizacyjnymi i które uprawiają wierutny rabunek dzieci polskich, są tak dobrze a nawet lepiej subwencyonowane jak szkoły prywatne polskie, a w tem nasza wielka krzywda. Ani Niemcy ani Czesi nie są skorzy do uchwalenia ustawy o szkołach dla mniejszości narodowych i ustawy, któraby zabraniała przyjmowania dzieci do szkół z obcym językiem wykładowym. Dla gimnazjum realnego w Orłowej i szkoły wydziałowej polskiej w Cieszynie Sejm odmówił subwencji, zasłaniając się zasadą, że szkoły te nie należą do szkół obowiązkowych. Sprawa przyjęcia polskich szkół w Pol. Ostrawie i Dzieńmorowicach na etat gminny względnie krajowy w Sejmie nie została poruszona. Sprawa zalega w Rządzie krajowym względnie w Radzie szkolnej krajowej. Stwierdzić należy jeszcze, że Sejm uchwalil zasady dotyczące szkół przemysłowych uzupełniających i że na te szkoły Polacy powinni zwrócić baczną uwagę. Niemcy i Czesi w każdej większej gminie mają taką szkołę, Polacy dotąd nie mają prawie nic, tylko sprawa

wązkotorowych elektrycznych kolei krajowych, która ma wielką doniosłość dla ludności rolniczej i robotniczej starostwa frysztackiego a pośrednio całego kraju, została załatwiona bardzo pomyślnie. Mianowicie Sejm uchwalił wybudować następujące linie:

1. Bogumin dworzec — Wierzbice — Pudłów — Gruszów.



2. Polska Ostrawa — Michalkowice.

3. Bogumin dworzec — Niem. Lutynia — Pol. Lutynia — Orłowa — Dąbrowa — Karwina — Frystat.

Ponieważ równocześnie polecono Wydziałowi krajowemu, aby nabył przez zakupno istniejącą koleją elektryczną Gruszów — Polska Ostrawa a ponieważ Karwina już jest połączona koleją elektryczną z Polską Ostrawą, tedy przez wybudowanie nowych kolei elektrycznych krajowych utworzy się następujące koło kolei elektrycznych: Karwina dworzec — Orłowa — Pietwałd — Radwanice — Pol. Ostrawa — Gruszów — Wierzbice — Pudłów — Bogumin dworzec — Niem. Lutynia — Pol. Lutynia — Orłowa — Dąbrowa — Karwina a do tego koła przyłączy się linie: Polska Ostrawa — Michalkowice, Niem. Lutynia — Dzieńmorowice, Bogumin dworzec — Bogumin — miasto.

Nowe koleje wybudowane i w ruch wprowadzone być mają jak najspieszniej, wielka część już w roku 1911 a podlegać będą Wydziałowi krajowemu, który zamianuje osobną dyrekcję kolejową, złożoną z 5 lub 7 członków. Na pokrycie kosztów uchwalono ustanowić osobny fundusz krajowy kolejowy i zaciągnąć pożyczkę krajową we wysokości 6 milionów koron. Koleje te przedstawiają tyle korzyści dla całego starostwa frysztackiego i dla całego Księstwa Cieszyńskiego, w szczególności dla rolników i robotników, że powitać dzieło to należy z radością, gdyby nawet nie ziściły się zbyt może optymistyczne nadzieje co do oczekiwanych dochodów. Życzyć by tylko wypadało, aby sieć kolei krajowych przedłużona została z Frystata przez Cieszyn aż do Trzyńca, co podnosił w Sejmie poseł Michejda, zwracając także uwagę na kolej w dolinie Stonawki, któraby prowadziła z Gnojnika przez Trzanowice — Grodziszcz — Cierlicko — Olbrachcice — Stonawę do Karwiny i łączyła kolej miast z koleją Koszycko-Boguminską w Karwinie i koleją północną w Piotrowicach, sięgając z Gnojnika aż do Piotrowic.

Ustawa o rybołóstwie w ostatniej chwili weszła na stół Izby sejmowej, ale nie przyszła pod obrady i oddana została Wydziałowi krajowemu, celem przedłożenia w przyszłej sesji, ponieważ niektórzy posłowie Niemcy oświadczyli, że nie mieli czasu do zbadania projektu i muszą go przedłożyć wyborcom. Nie wielka to szkoda. Gminy nasze i ludność dlatego urgują od dawna ustawę o rybołóstwie, bo się spodziewały, że bądź przyznane im zostaną dawne prawa do łowienia ryb w potokach górskich i w rzekach, wydarte im przemocą, bądź nastąpi wykupno praw rybołóstwa na korzyść gmin lub na korzyść sąsiadujących przy rzekach rolników. Żądali też nasi rolnicy dlatego ustawy o rybołóstwie, aby ustały spory i procesa o prawo rybołóstwa. Otóż nowy projekt, przedłożony Sejmowi, nie zmienia dotychczasowych uprawnień do łowienia ryb, a wykupno prawa rybołóstwa zezwala tylko wyjątkowo dla pewnych celów, mianowicie dla podniesienia rybołóstwa. Projekt ustanawia tylko porządek, w jakim rybołóstwo ma być wykonywane (rewiry rybołowcze). Ponieważ gminy zasadniczo wykluczone są od naj-

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców którzy w naszym piśmie anonują! 



mowania rewirów, a wolno jest tworzyć rewiry osobiste (Eigenreviere) tam, gdzie jeden tylko jest uprawniony w całej rzece (najczęściej takich rewirów osobistych domagać się będzie wielka własność), tedy projekt ten dla naszych gmin nie przedstawia żadnych korzyści i nie wielka szkoda, że uchwalony nie został.

Sprawa budowy domu poprawy w Cieszynie niestety znów odroczone. Koszta tej budowy preliminowane są na 834.400 K. Na to jest pokrycie następujące: Fundusz Remiasza 335.651 K, fundusz domu przymusowej pracy 74.200 K, dodatek gminy Cieszyńskiej 80.000 K, subwencja państwowa 240.000 K razem 729.851 K. Brakuje tedy okragło 120.000 K. Sejm stanął na stanowisku, że nie można zacząć budowy, dopóki c. k. Rząd nie da jeszcze 40.000 K i dlatego sprawę odroczył a niedobrze uczynił, bo sprawa jest nagląca. Mnożą się zbrodnie popełniane przez młodocianych sprawców, których należy odesłać do domu poprawy, a nie do więzienia. Grunt drogo zakupiono na ten cel od spadkobierców Demla nie przynosi prawie żadnego dochodu a jeżeli Rząd będzie chciał dać na cel tak ważny, leżący w interesie państwa, to da i podczas i po budowie.

Dziwna to rzecz, że Wydział krajowy i Sejm zwleka z tą budową, która wobec powyższych funduszy kraj nie będzie kosztować prawie nic. Tem dziwniejsza, że Sejm na tegorocznej sesji uchwalił budowę nowego zakładu wychowawczego dla 36 zaniedbanych lub moralnie podupadłych chłopców w Olbersdorfie nakładem 200.000 K, nie oglądając się wcale na to, czy i ile Rząd centralny na ten cel wyznaczy. Ponieważ w Olbersdorfie istnieje już zakład wychowawczy krajowy dla 46 chłopców, tedy nowy zakład nie był tak bardzo potrzebny. Ale prawda, Olbersdorf leży w niemieckiej części kraju i służyć będzie tylko niemieckiej młodzieży, a Cieszyn, choćby nie chciał, służyć będzie przeważnie ludności polskiej. W tem leży rozwiązanie zagadki. Zresztą Olbersdorf widocznie ma szczęście, bo nowe sanatorium dla chorych na gruźlicę, na które Sejm z powodu jubileuszu 80-letnich urodzin Najjaśniejszego Pana przyrzekł subwencję pół miliona koron, stanąć ma także w kolonii Oberszar przy Olbersdorfie. Jeżeli się uwzględni przeliczne subwencje, jakie Sejm dał na szpitale publiczne i na inne zakłady humanitarne, dalej nakłady na rozszerzenie domu obłąkanych w Opawie i na rozszerzenie szpitala powszechnego w Cieszynie, przyznać trzeba, że kraj na cele zdrowotne i humanitarne czyni prawie nad siły.

I tego roku kraj nasz nawiedzony został przez klęski elementarne. I tak w zachodniej niemieckiej części kraju wielkie ulewę poczyniły szkody na brzegach i regulacjach, a we wschodniej, polskiej części kraju deszcze ulewne uszkodziły a nadto grad w kilkunastu gminach zniszczył zupełnie plony. Na naprawę uszkodzonych brzegów i regulacji w zachodniej części kraju, Sejm bez wszystkiego wyznaczył 60.000 K, na częściowe wynagrodzenie szkód urządzonych przez gradobicie Sejm dopiero za energicznym wstawieniem się naszych posłów wyznaczył Wydziałowi krajowemu kredyt 20.000 koron.

W sprawie regulacji rzek uchwalono przedewszystkiem pewne zmiany ustawy z dnia 10. marca 1907 u. 18. dz. u. p., mocą której ustawy Sejm swego czasu ze względu na budować się mające kanały wodne uchwalił systematyczną regulację wszystkich prawie rzek w Księstwie Cieszyńskim a mianowicie Ostrawicy, Morawki, Mohelnicy, Lucyny, Odry, Wisły wraz z potokami pobocznymi jakoto Bajerka, Knajka, Brennica, potok Jasienicki i Wapienicki. 40% kosztów ponosić ma kraj, 60% ponosić ma państwo. Regulacja miała być ukończona najpóźniej w r. 1923. Koszta preliminowane były na okragło 7 milionów koron. Okazało się jednak, że koszta te będą wynosiły daleko więcej, a mianowicie około 18 milionów koron. Nadto c. k. Rząd zażądał, aby regulację Ostrawicy, Morawki i Czeladny, jako rzeki graniczące z Morawą, traktowano osobno w osobnej ustawie. Temu ostatniemu żądaniu uczyniono zadość.

Wydział krajowy zażądał od Rządu centralnego, aby złożył oświadczenie co do podwyższenia dotacji rządowej i aby pozwolił na przedłużenie czasu regulacji rzek aż do roku 1945. Rząd centralny jednak w tym względzie nie dał przychylniej odpowiedzi i dobrze uczynił, bo jeżeli regulacja ma trwać jeszcze 35 lat, to lepiej jej zaniechać. Sejm uchwalił niektóre częściowe regulacje na

przykład: regulację Opy w pobliżu miasta Opawy kosztem 58.000 K, z czego na kraj przypada 18.000 K, regulację potoka Strużki w gminach Rychwałd, Hermanice, Wierzbica kosztem 229.000 K z czego na kraj przypada 40%, regulację Olzy w obrębie gminy Dąbrowej i Starego Miasta, na prawę kanału Wapienickiego, zaczawszy od mostu kolei Północnej w Dziedzicach aż do jazu w Ligocie kosztem 180.000 K, z czego na kraj przypada połowa i t. d. Wogóle dotychczasowa akcja regulacyjna Sejmu i Wydziału krajowego jest nader mało wydatna. Dużo wydano już pieniędzy, a rezultat prawie nijaki.

Budżet krajowy w głównych zarysach przedstawia się jak następuje: Dotychczasowe długi krajowe wynoszą okragło 10 milionów. Stan długów podniesie się znacznie wskutek pożyczek, które kraj zaciągnąć będzie musiał na pokrycie tegorocznego deficytu w kwocie 1½ miliona, na koleje krajowe 6 milionów, na sanatorium w Olbersdorf ½ miliona, na regulację rzek i t. d.

Suma wydatków preliminowanych na 1911 wynosi okragło 11 milionów. Najwięcej wydaje kraj na szkolnictwo, bo suma wszystkich wydatków na ten cel wynosi okragło 6 milionów koron, do czego nie są wliczone wydatki rzeczowe, ponoszone przez gminy. Jeżeli się te doliczy, to razem wydatki kraju i gmin na szkolnictwo dochodzą do 7 milionów koron. Wydatków tych nie należy żałować, bo one przynieść muszą stokrotne owoce. Dalszą największą rubryką wydatków stanowią koszta utrzymywania szpitali i zakładów humanitarnych, które wynoszą okragło prawie dwa miliony. Wydatki administracyjne wynoszą okragło ½ miliona. Procenta od pożyczek i amortyzacje pożerają obecnie już okragłą kwotę 600.000 K. W pozycjach pokrycia wyszczególnić należy udział kraju w podatku osobisto-dochodowym, który wynosi okragło 400.000 K, udział kraju w podatku wódczanym, który wynosi 1.117.000 K i dochód z podatku od piwa, który wynosi okragło 380.000 K. Niedobór budżetowy wynosi okragło 6½ miliona, który pokryto dodatkami 69% przy podatkach realnych, względnie 76% przy podatkach osobistych i pożyczką w okragłej sumie 1½ miliona.

Stosunki finansowe kraju nie są tedy rozpaczliwe, ale jeżeli się zważy, że przed kilkoma laty nie miał kraj żadnych długów i że dodatki krajowe od roku 1900 podniosły się prawie o 30% i że długi z roku na rok rosną, to jednak przyznać trzeba, że sanacja stosunków finansowych przez państwo jest dla naszego kraju kwestyą bardzo nagłą. Najkorzystniej byłoby dla naszego kraju, gdyby państwo wzięło na siebie część wydatków na szkolnictwo ludowe, co byłoby słuszne i sprawiedliwe, ile że szkolnictwo w pierwszej linii jest rzeczą państwa. Usilnie domagać się też należy, aby państwo dało Śląskowi należytą kompensatę za to, że kanały wodne budowane nie będą. Kwota 14 milionów, o jakiej mówiono, jest bagatelą, która wcale nie powetuje ubytkowi w korzyściach, jakich kraj nasz byłby dostąpił przez kanały. Trzeba będzie jednak zważyć, ażeby kwoty tej nie przeznaczono wyłącznie dla zachodniej części kraju.

Słusznie podnoszono w Sejmie potrzebę założenia banku krajowego, któryby umożliwił nie tylko pojedynczym osobom, ale gminom i przeróżnym instytucjom zawodowym, przemysłowym i rolniczym uzyskanie przystępnego kredytu. Zakład kredytowy ziemski i zakład kredytowy komunalny prowadzone są zbyt ociężale a kurs papierów tak jest niski, że pożyczki w tych zakładach są wprost niemożliwe.

Jeżeli jeszcze mamy coś powiedzieć o stronnictwach sejmowych, to stwierdzić chyba należy, że stronnictwa niemieckie, skoro się rozchodziło o sprawy niemieckie lub sprawy skierowane przeciw Polakom i Czechom, szły jeszcze więcej zwartym szeregiem niż dawniej, a że radykalizm niemiecki coraz to więcej wkrada się w obrady i uchwały Sejmu, co naturą rzeczy wpłynęło na to, że rozluźniony cokolwiek związek posłów polskich i czeskich trochę się ścieśnił, bo co dzień przekonywano się, że tylko połączonymi siłami można coś skorać wobec przeciwnika możnego i butnego. Sytuacja ta powinna być bodźcem dla Czechów, aby zaniechali zaboju i bratobójczej wojny na pograniczu. —

### Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Niemcy aż do przesyty wyśpiewywali w delegacjach hymny pochwalne na cześć państwa niemieckiego i cesarza Wilhelma za to, że staniem po stronie i u boku Austrii

zapobiegł wojnie z Rosją na wiosnę 1909 r. Tymczasem dr. Kramarz w odpowiedzi na wszystkie podzięk pod adresem Niemiec oświadczył i wykażal w delegacji, że ta sprawa owej wojny przedstawia się zupełnie odwrotnie. Nie Rosya pragnęła wojny i nie Austro-Węgry bały się tej wojny, lecz Rosya się bała, aby Austria nie wydała jej wojny, do której ona zupełnie była nieprzygotowana. Dlatego też rząd rosyjski uciekł się pod opiekę Niemiec, prosząc je o pośrednictwo w Wiedniu. Niemcy, którym wojna Austrii z Rosją i ewentualne zwycięstwo Austrii wcale się nie uśmiechało, spełniły prośbę Rosyi. Do wojny nie przyszło ku pożytkowi Rosyi i Niemiec, a ku szkodzie Austro-Węgier. Austria przepuściła moment stosowny do stoczenia zwycięskiej wojny z Rosją, wojny, która na długie, długie lata zażegnałaby wszelkie obawy przed Rosją i zrobiłaby z Austro-Węgier potęgę równorzędną Niemcom, oraz wielce dla Niemiec niewygodną. Tego właśnie Niemce nie chciały. Dr. Kramarz powołał się, że owej informacji udzieliły mu bardzo poważne sfery rosyjskie. Zresztą jeszcze przed rewelacyami dra Kramarza mówiono już cały rok o tem, jako o rzeczy zupełnie znanej. Wiadomość ta pojawiła się najpierw w jednym poważnym miesięczniku londyńskim, a tego roku powtórzył podobne rewelacje Maks. Harden w tygodniku „Zukunft”. Więc nie Austria Niemcom ma dziękować za stanowisko, zajęte na wiosnę r. 1909, lecz Rosya, którą interwencja Niemiec uratowała od zgubnej dla niej wojny. —

Wskutek obstrukcji Niemców Sejm morawski został zamknięty po szeregu bezowocnych rokowań kompromisowych. Obstrukcja miała charakter czysto narodowy, a to w celu wymuszenia na większości czeskiej nowych ustępstw dla Niemców. Na Morawach panuje od r. 1905 ugoda czesko-niemiecka, która dla Niemców jest bardzo wygodna. Zaprowadzono kataster (podział) narodowy i Niemcy w ten sposób zabezpieczyli sobie raz na zawsze pewną ilość mandatów w Sejmie i miejsc we Wydziale krajowym. Czesi zawarli tę ugode w nadziei, że wreszcie nastąpi uspokojenie polityczne w kraju i że przynajmniej walki narodowościowe ustaną. Dziś, w niespełna pięć lat po tej ugodzie, Sejm morawski przedstawia widok anarchii, niezdolny do żadnej pracy, a to z powodu obstrukcji Niemców, którzy za wzorem Niemców czeskich postanowili przez udaremnienie uchwał podatkowych i „wygłodzenie” kraju zmusić Czechów do nowych ustępstw narodowych. Szowinizm niemiecki nie ma granic. —

W dyskusji nad kredytem bośniackim w delegacji austriackiej del. Szustersichz wniósł wniosek o wyrażenie wotum nieufności baronowi Burianowi, wspólnemu ministrowi skarbu. Przeciwno temu wystąpili następni mówcy, między nimi także del. Kozłowski. Mowca sądzi, że parlament w tym kierunku wyraził już raz swoją wolę i że obecnie, gdy stosunki się zmieniły, nie można za tym wnioskiem głosiwać. Mowca prosi dalej, aby w przyszłości zaniechano równoczesnego zwoływania delegacji i Sejmów, ze względu na przeciążenie pracą delegatów, będących członkami Sejmów. Del. Udrzal omawia uwłaszczenie kmieci. Del. Seitz krytykował ostro zarząd Bośni i Hercegowiny. W sobotę i poniedziałek odbyły się obiady delegacyjne, wydane przez cesarza. Monarcha rozmawiał długi czas z prezydentem deleg. austriackiej drem Głabińskim, z prezydentem del. węg. Langem i z poszczególnymi delegatami. Szczególnie długo rozmawiał cesarz z delegatem Kozłowskim o sprawach wojskowych. —

„Neues Wiener Journal” donosi, że hr. Aehrenthal opuścił stanowisko ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier. Powody składają się z podobek natury politycznej i prywatnej. Rosya chce zbliżyć się do Austro-Węgier, ale stawia warunek, by hr. Aehrenthal nie był kierownikiem polityki zagranicznej. Ten warunek Rosyi popiera Rzesza niemiecka. Następcą hr. Aehrenthala ma być Franciszek hr. Thun. „Neues Wiener Journal” dodaje, że w innych kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, iż następcą hrabiego Aehrenthala będzie Paweł bar. Gautsch, były dwukrotny prezydent austriackiego gabinetu. Hr. Aehrenthal cierpi na oczy a ponadto znajduje się w ciągłym zdenerwowaniu od czasów kampanii aneksyjnej. Zająście z fałszowanymi dokumentami procesu dra Friedjunga — nie przyczyniło się do utrzymania hr. Aehrenthala na stanowisku ministra spraw zagranicznych. —

W piątek Sejm galicyjski uchwalił zasady nowej ordynacji wyborczej i poleci Wydziałowi kra-



jowemu, aby na najbliższej sesji projekt gotowej ustawy Sejmowi przedłożył w granicach uchwały piątkową zakreślonych. Wedle zawartego między stronnictwami polskimi układu i uchwalonych przez komisję reformy wyborczej zasad, przyszedł Sejm ma się składać ze 191 posłów, mianowicie z 15 wirylistów, dalej z 177 posłów wybieranych głosowaniem bezpośrednim i tajnym, a to: z dotychczasowej liczby posłów z większej własności, z 36 posłów dotychczasowej kurii miejskiej, 5 posłów z Izby handlowych i przemysłowych, 2 posłów z Izby rzemieślniczych, 10 posłów z powszechnego i równego głosowania z miast, należących do kurii miejskiej, z 80 posłów z reszty gmin z powszechnego głosowania z pluralnością podatkową dla dotychczas uprawnionych z dwuletnią osiadłością, z zabezpieczeniem mniejszości narodowych, z zastosowaniem wyborów proporcjonalnych, oraz na zasadzie powiększenia liczby członków Wydziału krajowego o 2 z przyznaniem w tych granicach odpowiedniego powiększenia zastępstwa posłom ruskim; wreszcie na tej zasadzie, że skład Sejmu i zabezpieczenie mniejszości narodowych może być zmienionym tylko w obecności 154 posłów. Projektowana reforma uchwaloną zostanie dopiero w roku przyszłym. W sobotę prawdopodobnie Sejm zostanie odroczony. Mimo hłaśliwej obstrukcji ze strony Rusinów rozprawa budżetowa w Sejmie galicyjskim została ukończona i budżet został uchwalony. —

— Pierwsze posiedzenie parlamentu odbędzie się 24. b. m. o godz. 11. przed południem. Następnego dnia, to jest 25. listopada, odbędzie Izba posłów wieczorem specjalne posiedzenie, na którym wybierze członków delegacji austriackich na rok przyszły. Izba panów zbierze się również 24. listopada, celem załatwienia szeregu spraw drobniejszych. 25. listopada wybierze Izba panów członków delegacji. Posiedzenia parlamentu odbywać się będą nieustannie przez 3 tygodnie i to codzień, nawet w soboty i niedziel, a to ze względu na krótkość sesji. —

— Rokowania ugodowe w Pradze nie mogą ruszyć z miejsca i zdawało się, że już wszystko rozbite. W tej poważnej chwili posłowie wielkiej własności konserwatywnej i liberalnej postawili wniosek kompromisowy, aby Sejm czeskiego nie odraczać, i aby komisje, a między nimi komisja narodowo-polityczna — mogły dalej obradować. Bar. Bienenrth przychylił się do tego wniosku, tak, że Sejm czeski mimo zwołania Rady państwa nie będzie odroczony. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Ślub** p. Antoniego Marcinka, właściciela realności na Winogradach z p. Emilią Walkówną z Rudowa odbył się w kościele parafialnym w Cieszynie d. 15. b. m. —

— **S. p. Franciszek Polaczek.** D. 15. b. m. zmarł w Cieszynie po długiej chorobie ś. p. Franciszek Polaczek, właściwie Wiśniewski, introligator w c. k. nadw. drukarni K. Prochaski. Zmarły pochodził z Królestwa Polskiego. Podczas powstania wstąpił jako 17-letni młodzieniec w szeregi powstańców i brał udział w kilku potyczkach. Ciężko ranny w nogę, schronił się do Austrii, gdzie pozostał po wyzdrowieniu na stałe. Wkrótce przybył do Cieszyna, gdzie jako z zawodu introligator otrzymał pracę u Prochaski i pracował tamże 33 lat. Zmarły odznaczał się wielką gorliwością w pracy i zyskał sobie zupełne zaufanie pracodawców i miłość i poważanie u swoich kolegów. Był gorliwym członkiem „Czytelni ludowej” i „Sokoła”. Jako bibliotekarz uporządkował bibliotekę „Czytelni” i oprawił wiele książek bezinteresownie. Również pracował sumiennie w „Sokole” jako wiceprezes przez kilka lat. Na wiosnę szukał pomocy dotknięty reumatyzmem w Piszczanach, ale kuracja nie wiele pomogła. Niech mu ziemia śląska, w której złożył spracowane kości, lekką będzie. —

— **Z „Czytelni katolickiej” w Cieszynie.** Zapowiedziane walne zgromadzenie na 6. b. m. nie odbyło się. Zwołujemy ponownie walne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, d. 20. b. m. po niesporach punktualnie o godzinie 4. po południu w lokalu „Czytelni” ul. Wiaduktowa nr. 14. Upraszamy Szanownych członków o liczne i punktualne przybycie, bo są ważne sprawy do omówienia. *Wydział.*

— **„Związek katolickiej młodzieży robotniczej w Cieszynie”** urządza w niedzielę, dnia 20. b. m. punktualnie o godz. 7. wieczorem w sali „Domu Narodowego” przedstawienie teatralne, na którym zostaną odegrane następujące sztuki: 1. „Szkoda

wasów”, komedyo-opera w 1 akcie przez L. A. Dmuszewskiego. 2. „Podejrzana osoba”, komedia w 1 akcie przez Stanisława Dobrzańskiego. Ceny miejsc: I. rzędy 2 K, II. rzędy 1 K 50 h, III. rzędy 70 h, miejsca stojące 40 h, dla pp. studentów 20 h. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Wstęp dla tych, którzy byli na przedstawieniu 50 h, dla innych 80 h. Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny, przeto zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich przyjaciół młodzieży, by zechcieli nas swą obecnością jak najliczniej zaszczylić. Za Wydział K. Legin, zast. sekretarza. —

— **Odpust.** W niedzielę d. 20. b. m. odbędzie się w kościele Elżbietanek w Cieszynie odpust św. Elżbiety. O 1/11. kazanie polskie, następnie suma. Po południu o godz. 3. nieszpory i zgromadzenie III. Zakonu. —

— **Wynik egzaminów kwalifikacyjnych.** Do egzaminu kwalifikacyjnego zgłosiło się przed c. k. komisją egzaminacyjną dla szkół ludowych i wydziałowych w Cieszynie w całości dziewięćdziesiąt i siedm (97) kandydatów. Z tej niebываłej dotąd liczby zgłosiło się do kwalifikacji dla szkół ludowych 92, dla szkół wydziałowych 5. Ze zgłoszonych do kwalifikacji dla szkół ludowych 92 kandydatów nie zjawili się do egzaminu 2, odstąpiło 3, zdało 77, reprobowano 10. Z 77 aprobowanych kandydatów zdało z językiem wykładowym polskim, polsko-niemieckim lub wykładowym polskim, a niemieckim jako przedmiotem 52, z językiem wykładowym niemieckim 25. Z 52 kandydatów, którzy zdali egzamin w języku polskim, było abiturjentów seminaryum polskiego w Cieszynie z roku 1908, 27, na 29 przystępujących. Do szkół wydziałowych z jęz. wykł. polskim zgłosił się i zdał 1 kandydat, mianowicie p. Andrzej Subik, nauczyciel w Kaczycach, pochodzący z Krosna w Galicji. —

— **Podziękowanie.** „Kongregacja Maryańska pań i pańien Polek w Cieszynie” dziękuje najuprzejmiej za pomoc w ostatnim przedstawieniu, a mianowicie Wielebnemu księdzu Zawiszcy za bardzo gorliwe prowadzenie śpiewu, Wielmożnej Pani dyrektorowej Farnikowej za chętnie podjęcie się akompaniowania, następnie Wielmożnym Paniom Stefani i Oldze Zawiszankom, nauczycielkom z Karwiny, Wielmożnym Panom Pawłowi Lipce i Stanisławowi Ruskowi, nauczycielom z Karwiny. za gry znakomicie i artystycznie wykonane. W imieniu „Kongregacji”: *Michalina Pankowa.* —

— **Dyrekcja poczt i telegrafów** w Bernie przyznała tutejszemu wachmistrzowi policyjnemu p. Fr. Pietruli 100 K w dowód uznania za energię, okazaną w sprawie defraudacji Zientka na poczcie. —

— **Zniesienie kontumacyi psów.** C. k. Starostwo w Bielsku zniósło zarządzoną reskr. z d. 9. sierpnia b. r. kontumacyę psów w gminach Zabrzeg, Dziedzice, Czechowice, Zarzecze, Ligota, Bronów, Chybi, Frelichów, Zabłocie, Zbytków i Strumień. —

— **Szkółki leśne na Śląsku.** Utrzymanie obydwóch szkółek dla sadzenia drzew leśnych w Opawie i w Ustroniu kosztowało w 1909 r. 8.905 K 54 h; szkółki te wyhodowały 908.520 sztuk drzewek leśnych, licząc 2 K za tysiąc. Czysty zysk z tego wyniósł 1.033 K 63 h. Koszta utrzymania ponosiło w równej mierze państwo i kraj. Zakupiono dalej 1.290.300 sadzonek za cenę 8.333 K 78 h w celu rozdania między potrzebujące gminy, towarzystwa gospodarcze i właścicieli posiadłości. Czysty dochód z tego wyniósł 776 K 72 h. Państwo i kraj musiały więc zapłacić na ten cel 7.557 K 06 h. Ilość sadzonek z obydwóch szkółek i nabytych drogą zakupną wynosiła przeszło 2 miliony. —

— **Na tania kuchnię** ofiarowali: Ks. poseł Józef Londzin 5 K zamiast biletu wstępnego na przedstawienie; ks. proboszcz Macoszek 10 K. Za laskawe dary składa serdecznie „Bóg zapłać” *Zarząd „Kongregacji Maryańskiej.”* —

— **Z Bielska.** W wtorek aresztowano tu niejakiego Józefa Górnego z Łodygowic, który miał popełnić morderstwo w Średniej Suchej. Górnego poznał policyjant podług fotografii. Morderca nie chce się przyznać do zbrodni. —

— W ubiegłą sobotę szli robotnicy Dobija i Kanik z gospody p. Gensera w Mikuszowicach do domu. W drodze powstała między nimi sprzeczka, podczas której Dobija zadał Kanikowi kilka śmiertelnych ran nożem. Kanik, którego pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala w Bielsku, zmarł. —

— I w mieście naszym, w tym małym Berlinie, jak Niemcy lubią Bielsko nazywać, obchodziliśmy w niedzielę ubiegłą uroczystość rocznicę pogromu krzyżaków pod Grunwaldem. Uroczystość odbyła się w „Domu polskim”. Licznie zebrała się inteligencja, było mieszczaństwo, byli i nasi robotnicy. Mowę okolicznościową wygłosił p. prof. Podgórski z Białej. Następnie chór mieszański „Sokoła” miejscowego odśpiewał kilka pieśni patryotycznych a nasza dzielna drużyna amatorska odegrała poprawnie sztukę p. t. „Wóz Drzymały”. Na wieczorku obecnymi byli także posłowie ks. Stojalowski, Dobija i Fijak. —

— Tutejsza „polska” partya socjalistyczna urządziła sobie w ubiegłą niedzielę w swoim domu rewolucyjnym „Wieczorek” ku czci Maryi Kopnickiej. Jak „polscy” socjaliści czczą wielką naszą pieśniarkę, niech posłuży fakt, że wieczorek ogłoszony był także w niemieckiej „Volksstimme”, na obchodzie było pełno żydowskich kupcyków i niemieckich towarzyszy, a śmierć wielkiej poetki uczczono w końcu tańcami. Taki to u nas „polski socjalizm”. —

— Policja aresztowała z powodu pijaństwa dwóch robotników: Józ. Antonika i Jana Mola, obydwóch z G. Międzyrzecza. Antonik zaczął wobec współwięźniów prowadzić mowy bluźniercze i dopuścił się obrazy majestatu. Wskutek tego zostanie mu wytoczony proces, również i jego towarzyszy, który jest w to wmieszany. Będą mieli sposobność przepędzić zimę w areszcie. —

— **Z Dzieńmorowic.** Koło „Macierzy szkolnej” w Dzieńmorowicach urządza przedstawienie teatralne w dniu 20. listopada b. r. w lokalu p. Maryi Bartczkovej z następującym programem: 1. „Wieczór”. (Chór męski.) 2. Słowo wstępne: „Bitwa pod Grunwaldem”. 3. „Wigilia św. Andrzeja”, sztuka ludowa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami. 4. „Pieśń ludowa” (chór męski). 5. „Dzieśięć tysięcy marek”, obrazek ludowy w 2 aktach. 6. „Przyjaźń o bracia” i „Pieśń furmana” (chór męski). 7. Zabawa taneczna. Początek o 7. g. wieczorem. Ceny miejsc: Krzesła I-rzędne po 1 K, II-rzędne po 70 h, III-rzędne po 50 h, miejsca stojące po 30 h. O najliczniejszy udział uprasza *Wydział.*

— Poprzednie korespondencje o Frajkowskim prostujemy o tyle, iż on nie jest mordercą ś. p. Przeczka; tak bowiem wykazało dotychczasowe śledztwo tutejszej żandarmeryi. —

— **Z Godziszowa.** W nocy z d. 16. na 17. b. m. spaliło się tu gospodarstwo, należące do Guznara (dawniej do Sikory). Jest to już dziesiąty pożar w naszej małej gminie w bieżącym roku. Panuje przekonanie, że pożary te wywołane zostały zbrodniczą ręką. —

— **Z Jabłonkowa.** (Przedstawienie teatralne.) W ostatnią niedzielę, d. 13. b. m. odegrało w tutejszej sali nowego ratuszu ruchliwe „Jabłonkowskie Kółko pedagogiczne” „Pana Jowialskiego”, komedję napisaną przez Alexandra hr. Fredrę. „Pan Jowialski”, należący do trudniejszych sztuk Fredry, akcja w tej komedji jest dość zawiłą i trudną do odegrania, odegranie tej sztuki wymaga od aktorów lepszej nieco znajomości desek teatralnych i trochę większego opanowania sztuki, a jednak mimo to wszystko amatorzy i amatorki odegrali znakomicie i niemal po mistrzowsku swoje role. Ze szczególniejszym uznaniem trzeba podnieść, iż gra pana Jowialskiego z jego żartami, bajeczkami i przysłowiami, iż gra pana szambelana z jego kłatkami i ptaszkami, tak samo i gra pani szambelanowej w roli macochy i w roli żony, uważającej siebie za coś wyższego i lepszego od swego drugiego męża i całego jego otoczenia, były grą najbardziej udatą i znakomicie oddaną; panna Helusia pozowała jakoś za bardzo na pannę romansową i egzaltowaną, na pannę, szukającą kochanka i ideału swej duszy zawsze gdzieś w przestworzach, w obłokach i chmurach, ale zresztą grała bardzo wyśmienicie. I jakoś człowiekowi było miło na duszy, kiedy się tu w Jabłonkowie, w tej małej i zapadłej miejscinie śląskiej, usłyszało na scenie prawdziwie polską sztukę, tak pięknie odegraną, człowiek czuł się podniesionym na duchu, kiedy ze sceny rozbrzmiewała czysto-polska mowa i kiedy się podziwiało staropolskie stroje i staropolskie życie; dlatego też darzyła publiczność mistrzowską grę aktorów i aktorek, zwłaszcza zaś arcykomiczną grę pana szambelana i grę pana Jowialskiego hucznymi oklaskami. Wybór i odegranie sztuki świadczą o tem, iż „Jabłonkowskie Kółko pedagogiczne” posiada wśród członków swoich ludzi, którzyby mogli śmiało występować nawet na większej scenie, przed większą i lepiej wyszkoloną publicznością. Wszystko

## Wasze zdrowie

odzyskacie! Osłabienie Wasze i bóleci znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy, ogólny Wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Fellera z marką „Elsafluid”. Próbną tuzin 5 koron franco Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Śtutycy, Centrala Nr. 322 Krocacya.



to świadczy o tem, iż »Jabłonkowskie Kółko pedagogiczne« mimo trudności i przeszkód wciąż pracuje i kroczy naprzód. Sława mu za to! Należy się spodziewać, iż Kółko to zgotuje nam w krótkim czasie w tutejszej sali ratuszowej znowu jakąś ucztę artystyczną. Szczęść Boże w dalszej pracy! —

— **Z Karwiny-Solcy.** W przeszłym tygodniu zmarł tutaj ś. p. Fr. Chlebowczyk, spensjonowany dozorca i chałupnik. Zmarły cieszył się wielkim poważaniem w współobywateli z powodu swego prawego charakteru i swej dobroduszości. Nieboszczyk był długoletnim czytelnikiem »Gwiazdki Cieszyńskiej« i brał wogóle czynny udział w życiu katolicko-narodowym; w tym duchu wychował również swych synów, którzy idą śladami ojca. Cześć jego pamięci! —

— **Z Łazów (przy Frysztacie).** W niedzielę, dnia 20. b. m. odbędzie się w lokalu p. L. Liberdy o godz. 3. po południu zgromadzenie »Grupy P. Zw. zaw. chrześc. rob.«, połączone z odczytem o »Powstaniu listopadowym«. O liczny udział prosi *Zarząd.* —

— **Z Mazańcowic.** W niedzielę, d. 20. b. m. o godz. 3. po poł. odbędzie się u p. Biesoka doroczne walne zgromadzenie grupy miejscowej chrześc. tkaczy. —

— **Z Nawsi.** Posiedzenie »Jabłonkowskiego Kółka pedagogicznego« odbędzie się w sobotę, dnia 19. b. m. o godz. 1. po południu w szkole ludowej w Gródku. Na porządku dziennym oprócz innych spraw znajduje się referat kol. Zabdyra: O tropizmach u zwierząt. O pewne przybycie uprasza *Wydział.* —

— **Z Olbrachocic.** W niedzielę, dnia 20. listopada b. r. urządza miejscowe »Kółko amatorskie« przy współudziale pp. nauczycieli z okolicy przedstawienie teatralne w gospodzie p. Rudolfa Cichego z następującym programem: 1. Chór męski: a) »Hymn do pracy« (Karasowski), b) »Chór strzelców« (K. M. Weber). 2. »Swaty«, obrazek ludowy w 1 akcie przez Zofię Rzepecką. 3. Chór męski: a) »Pije Kuba«, b) »Do wina« (Surzyński). 4. »Mazur i żyd« (dIALOG). 5. Chór męski: a) »Za Niemen«, b) »Podkówecki«. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami. Początek ściśle o godzinie 6½. wieczorem. Ze względu na bardzo urozmaicony program, jakoteż, że na tem przedstawieniu będą mogli widzowie obejrzyć sobie nadzwyczaj piękną scenę, wymalowaną przez p. Raszkę z Cieszyna, zaprasza się jak najuprzejmiej Szan. Publiczność miejscową i z okolicy. — *Komitet.*

— **Z Poręby.** D. 15. b. m. przejechał pociąg pospieszny kolei koszycko-bogumińskiej idący przed południem z Bogumina do Cieszyna 8-letnią dziewczynkę górnika Siwca, pędzącą dwie kozy i poszarpawszy ją straszliwie, zabił na miejscu. Także jedna z kóz zabita została. —

— **Z Piosku.** »Czytelnia mł. kat.« w Piosku urządza w niedzielę, d. 20. b. m. w gospodzie gminnej przedstawienie amatorskie z następującym porządkiem: 1. Słowo wstępne. 2. »Janek Sierota«, obraz dramatyczny w 1 akcie. 3. Odczyt »Tadeusz Kościuszko«. Początek ściśle o godz. 7. wieczorem. Ceny miejsc: pierwszorządne 1 K, wszystkie inne siedzące 80 h, stojące 50 h. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Goście z bliska i daleka mile witani! —

— **Z Pudłowa.** Koło »Macierzy szkolnej« urządza w niedzielę, dnia 20. listopada przedstawienie amatorskie w sali p. Ożany. Odegrany zostanie dramat Korzeniowskiego »Karpaccy górale«. Początek o godz. 7. wieczór. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. —

— **Z Raju.** Zmarła tu pięcioletnia dziewczyna Natalia Zyder na tężec. Zarządzono obdukcję. —

— **Z Ustronia.** Dnia 20. listopada b. r. odbędzie się w tutejszym kościele parafialnym odpust św. Klemensa, papieża i męczennika. Ks. Kupka, proboszcz. —

— **Z Wędryni.** D. 16. b. m. rano zmarła tu ś. p. Anna z Ruszów Kukuczowa, żona profesora gimnazjum św. Anny w Krakowie, byłego profesora gimnazjum cieszyńskiego, córka tutejszego kierownika szkoły, po długiej piersiowej chorobie w 30. roku życia. Nieboszczyka cieszyła się dla swoich cnót szacunkiem i poważaniem w całej okolicy Wędryni i w Rzeszowie, gdzie mąż jej był dłuższy czas profesorem. Osierociła czworo drobnych dzieci. Dotkniętemu ciężką stratą mężowi i rodzinie wyrażamy głębokie współczucie. —

— **Z Witkowie (Morawa).** W ubiegłą niedzielę stało się tu wielkie nieszczęście. Przy naprawie wysokiego pieca pracowało pięciu murarzy. Nagle wybuchły w piecu gazy. Rusztowanie, na którym

stali murarze, zapadło się. Dwóch murarzy spadło z wysokości 25 metrów i poranili się tak ciężko, że zmarli. Trzech innych poniosło poważne rany.

## Dzieci, które chudną,



Prawdziwe tylko z tą marką — rybakiem — znakiem postępowania Scotta.

znajdą pewną pomoc w Scotta Emulsji. Dzieci biorą zawsze z szczególnem zamiłowaniem Scotta Emulsję nie tak, jak zwykły tran wątrobiany; przytem jest on nawet łatwiej strawny, niż mleko. Oprócz tego jest także skuteczniejszy, a skutek okazuje się z reguły już po pierwszych kilku dawkach, tak wyborne i silne są jego części składowe.

## -- SCOTTA -- - EMULSYA -

cieszy się 34 lat dobrą sławą jako najlepszy środek, udzielający słabowitym dzieciom nowych sił i nowego zdrowia.

Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h.  
Do dostania we wszystkich aptekach.

## Gospodarstwo i przemysł.

Metoda zabezpieczająca bydło i świnie przeciw zarazie pyskowej i racicznej, a polegająca na tem, że się je karmi mlekiem takich krów, które tę zarazę już przebyły, okazała się, jak pisze »Głos rolniczy«, dobrą według sprawozdań z Austrii po dokonaniu większych doświadczeń. Prof. Winkler poddał próbie 15 sztuk młodego jałownika, karmiąc go mlekiem krów, które na krótko przedtem przebyły pryszczycę, a tem samem nie mogły jej uleżeć przez dłuższy czas. Przed karmieniem ogrzewano mleko na 75—85° C. Również robiono doświadczenia z ogrzaniem mlekiem takich krów, które były skore na zarazę. Chociaż karmione w ten sposób zwierzęta umieszczono bezpośrednio w oborze zarazonej, to pomimo tego pozostały one zdrowymi. Niektórym zwierzętom, odstawionym do przeprowadzenia doświadczeń, wcierano śluz ze zwierząt chorych na zarazę pyską i racic w miejsca najłatwiej zarażenia podlegające, ale i to wcale im nie szkodziło. Karmienie mlekiem ogrzewanem nad 90° C. nie zabezpiecza zwierząt od zarazy. Metoda Winklera byłaby tedy tanim i skutecznym środkiem zabezpieczenia bydła i nierogacizny przed zarazą w porze obecnej, kiedy choroba ta tak powszechnie w kraju grasuje. —

## Rozmaitości.

— **Zgoda na Górnym Śląsku.** »Polak« posła Korfatego przeszedł na własność spółki »Katolika«, na czele którego stoi poseł Napieralski. Oba wydawnictwa toczyły ze sobą zaciętą walkę. Poseł Napieralski prowadził i prowadzi politykę ogodowocentrową, nie chcąc zerwać zupełnie z centrum, podczas gdy »Polak« posła Korfatego był wyrazem kierunku radykalno-narodowego. Oba obozy ogłaszają obecnie, że przyszło pomiędzy nimi do zgody. »Zdając sobie sprawę z groźnego i niebezpiecznego położenia, obie strony przysły do przekonania, że należy wyteńczyć wszystkie siły polskie, należy zgodnie stanąć w jednym szeregu, aby skutecznie stawić czoło możliwym przeciwnikom sprawy polskiej, aby bronić fundamentów gmachu narodowego na Śląsku, aby skupionymi i zjednoczonymi wysiłkami pracować pozytywnie dla dobra biednego ludu polsko-katolickiego w kierunku organizacyjnym i oświatowym. Zapanowała więc zgoda pomiędzy kierownikami wpływowych pism naszych. Wszyscy ludzie dobrej woli się z tego cieszą. Mamy nadzieję, że i wszyscy przyjaciele i zwolennicy nasi dla dobra sprawy zgadzają się ze stroną przeciwną i puszcza w niepamięć urazy i niechęci. Zgoda niech panuje na Śląsku. Zgodnie i w miłości braterskiej zabierzmy się teraz do pracy dla dobra drogiej nam sprawy narodowej, dla dobra ludu polskiego.« —

— **»Postępowa« młodzież w Krakowie.** Dnia 15. b. m. miał zacząć na uniwersytecie Jagiellońskim wykład socjologiczne nowozamianowany profesor ks. Zimmermann, znany publicysta i działacz na polu społecznym w Poznańskim. Przeciwno jego wykładom postanowiła zademonstrować młodzież socjalistyczna i t. zw. »wolnomyślna« a to z tego powodu, że »prof. Zimmermann nie może mieć nic wspólnego z nauką, t. j. z niezależnem

przedstawieniem rzeczy, ponieważ znajduje się pod naciskiem przysięgi urzędowej na wierzenie katolickie, którą to przysięgę prof. Zimmermann w grudniu b. r. złożyć musi.« Socjaliści i postępowcy dokonali swego, t. zn. nie dopuścili ks. prof. Zimmermanna do wykładu. Kiedy ks. Zimmermann pojawił się na sali, młodzież katolicka powitała go oklaskami i okrzykami: »Niech żyje!« Z drugiej strony krzyczano: »Hańba!« »Precz z klerykalizmem!« i gwizdano przeraźliwie na gwizdawkach i tupano nogami. W końcu po bóje i szarpaninie demonstranci wyparli młodzież katolicką ze sali, a po wygłoszeniu kilku mów wyszli, śpiewając »Czerwony sztandar« i »Cześć wam panowie«. —

— **Kłamstwo ukraińskiego »Dila«.** Lwowski dziennik ukraiński »Dilo« rozpuściło po świetle nieprawdziwą wiadomość, że nauczyciel Polak pobił ruskiego ucznia Kochańczuka w Żulinie w Galicyi, ponieważ nie chciał odmówić pacierza po polsku i wskutek pobicia tego zmarł. Sledztwo, w którym brali udział urzędnicy narodowości ruskiej, stwierdziło niebicie, że Kochańczuk zmarł skutkiem gruźlicy (suchot), a nauczyciel nie tknął go nawet palcem; pacierz odmawia się tylko po rusku. Pomimo to fałsz ten »Dila« znalazł wiarę w Rosyi. W cerkwi kazańskiej w Petersburgu biskup (szymatycki) chełmski Eulogiusz odprawił nabożeństwo żałobne za Kochańczuka i wygłosił krótką mowę, w której nazwał Kochańczuka męczennikiem. Kościół przepełniony był przez inteligencję, po między którą znajdowali się przedstawiciele wszystkich stronnictw w Dumie. Dla rodziców Kochańczuka zbierają składki a chłopcu zamierzają postawić pomnik. —

— **Przy niezwykłym tworzeniu się kwasów,** które powstają skutkiem doprowadzenia pewnych artykułów spożywczych, zachodzą często dokuczliwe bole żołądka. Do usunięcia ich nadaje się najlepiej użycie dra Rosy balsamu żołądkowego z apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze. Do nabycia także w tutejszych aptekach. Patrz na inserat. —

— **Cierpiecie bóle?** Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawaliście się czego przez przeciąg, zaziębienie? Spróbujcie jednak uśmierającego bóle, gojącego, wzmacniającego fluidu Feller'a z marką »Elsafluid«. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to reklama! Próbną tuzin 5 K franco. Wytwarza tylko aptekarz Feller w Stubicy, Centrale nr 322, Krocyja. —

— **Wydanie Macocha.** Damazy Macoch wywieziony został d. 17. b. m. o godz. 9.20 do Granicy i tam w południe oddany w ręce władz rosyjskich. Macocha przewieziono na dworzec krakowski w towarzystwie wachmistrza żandarmerii Fedorowicza. Przed odjazdem trzymano Macocha na inspekcji pol. na dworcu. —

— **Upadek socjalistów.** W niedzielę rozpoczął się kongres socjalistyczny Austrii Dolnej. Poseł Pernerstorfer zagał kongres w sposób bardzo pesymistyczny. »Położenie stronnictwa,« mówił, »nie jest zbyt wesołe. Kiedy przed trzema laty zebrał się parlament, byliśmy w jak najlepszym usposobieniu, ale wraz z tem usposobieniem rozpowszechniło się mniemanie, że nasi posłowie mogą wszystko dla ludu uzyskać. To mniemanie nie mogło się urzeczywistnić i stąd w stronnictwie powstało pewne niezadowolenie. Obok tego nurtują także wewnętrzne spory.« Poseł Pernerstorfer wzywa więc przynajmniej na wewnątrz do zgody. —

— **Znana fabryka proszku do pieczenia** dra A. Oetkera wielką część swego powodzenia zawdzięcza wydawanym przez siebie książkom z receptami. Wypróbowane przez poważne autorki książek kucharskich, przez szkoły kucharskie i podobne instytucje, przez tegie i doświadczone gospodynie, jako też przez osobno do tego założoną kuchnię próbną, udzielają one przepisów o pieczeniu i gotowaniu, które dziś w milionach domów są znane i używane. Dziś mamy przed sobą najnowszą książkę z receptami dra Oetkera, która w krótkich jasnych zdaniach omawia korzyści przy użyciu preparatów dra Oetkera w przeciwieństwie do dawnych metod pieczenia i gotowania, a zarazem przynosi mnóstwo nowych przepisów. Zasługę zyskuje sobie ta firma (dr. A. Oetker, Baden-Wiedeń, dom główny Bielefeld) przez to, iż wysyła zadarmo i oplatnie w interesie sztuki pieczenia i tę książkę o 48 stronicach i ładnej szacie zewnętrznej — podanie adresu na karcie korespondencyjnej wystarcza — i spodziewamy się, że nasze Czytelniczki i nasi Czytelnicy skorzystają z tej sposobności. —



Składy w aptekach:  
W Cieszyinie: apteki Edwarda Raschki, dra K. Zaara,  
Karola Turka.





**SINGERA** maszyny do szycia  
Wystawa światowa Bruksela 1910  
**GRAND PRIX**  
Najwyższe odznaczenie!

Singer Co. Akc. Tow. maszyn do szycia  
CIESZYN, ul. Zamkowa 2.

## Troszczcie się o swój żołądek dopóki czas

przez wspomaganie jego czynności jako narządu trawiącego i czyszczącego.

Wypróbowanym, starannie przyrządzonym z najlepszych i skutecznych sił leczniczych, pobudzającym apetyt, ułatwiającym trawienie i łagodnie przeczyszczającym środkiem domowym, który uśmierza i leczy znane skutki niemierności, ziej dyety, przeziębienia, alergicznego sposobu żywienia i uciążliwej nieregularności stoła, n. p. pnień sódowe, wzdęcia żołądkowe, nadmierne tworzenie się kwasów i kuroze żołądka, jest balsam żołądkowy dra Rosy z apteki B. Fragnera w Pradze.

**Ostrzeżenie!** Wszystkie części opakowania są zaopatrzone prawnie zastrzeżoną marką ochronną.



Skład główny: **APTEKA**

**B. FRAGNERA**, c. k. nadwornego dostawcy, PRAGA, Kleinseite 203, pod czarnym orłem.  
Codzienna wysyłka.

c. k. nadwornego dostawcy, PRAGA, Kleinseite 203, Róg ul. Neruda.

1 flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Początek wysyłki franko za poprzednim nadesłaniem K 1-50 małą flaszka, za K 2-80 wielką flaszka, za K 4-70 2 duże flaszki, za 8 K 4 duże flaszki do wszystkich stacyi Austriacko-Węgierskiej monarchii.

Składy we wszystkich aptekach Austrii i Węgier.

## Podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok

poleca Szan. P. T. Publiczności

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

**J. JANICZEK**

w Cieszynie, Plac Demla.

Z powodu zmiany lokalu są niektóre rzeczy po bajecznie niskich cenach do nabycia.

## Niespodziana nowość!

600 kawałków tylko za 4 korony!

Wspaniały, pozłacany, 36 godzin idący precyzyjny zegarek Anker wraz z łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co daje się 3-letnią gwarancję; 1 modna jedwabna krawatka męska; 3 chusteczki do nosa; 1 pierścionek męski z imitacją drogiego kamienia; 1 cygarniczka z bursztynem; 1 elegancka broszka damska (nowość); 1 wspaniałe kieszonkowe zwierciadło toaletowe; 1 skórzana portmonetka na pieniądze; 1 szczytyk kieszonkowy; 1 para guzików do mankiet, 3 guziki na piersi, wszystko ze złota dublowego z patentowym zamknięciem; 1 śliczne album z obrazkami, zawierające 36 obrazków, najpiękniejszych w świecie; 5 przedmiotów zabawnych, ku wielkiej uciechy dla młodych i starych; 1 nadzw. pożyteczny listownik; 20 przedmiotów do korespondencji i jeszcze 500 rozm. przedmiotów, niezbędnych w domu. Wszystko razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko 4 K. Wysyłka za zaliczką przez

Centralny dom wysyłkowy  
**F. Windisch, Kraków, nr. G/35.**

NB. Za nieodpowiednie kawałki pieniądze napowrót.

## Pieniądże szybko

na 4 do 5 procent! Pożyczki dla osób każdego stanu (także dla dam), począwszy od 300 K z poręczą albo bez niej, na wypłaty ratami według upodobania, pożyczki na hypotekę po 3 1/2% skutecznie dyskretnie »Der Allgem. Geldmarkt«, Budapest 8.

## 17-letni chłopak

mówiący po polsku i po niemiecku, z porządną familią, mogący się wykazać dobrymi świadectwami, chce przyjąć służbę za lokaja u Państwa lub w jakim hotelu lub restauracji. Adres: JAN KALAMALA w Czechowicach, klasztor OO. Jezuitów, poczta Dziedzice.

## PAROBK

starszy, obeznany z wszystkimi robotami rolnymi, potrzebny zaraz albo też później na fary. Bliższa wiadomość w Redakcyi »Gwiazdki«.

## Nic Wam więcej nie brakuje

do uzyskania zdrowia, jeżeli cierpicie na kaszel, chrypkę, katar, kaszel kurczowy, jak tylko wypróbowany, przez lekarzy polecony przyjemnego smaku

## Thymomel Scillae.

Wyrób i skład w

**aptece B. Fragnera**

c. k. dostawcy nadwornego

Praga-III., nr. 203.

Proszę się zapytać lekarza.

1 butelka 2-20 K. Początek franko za poprzednim nadesłaniem 2-90 K 3 butelki za poprzednim nadesłaniem 7-10 K. 10 butelek za poprzednim nadesłaniem 20-10 K.

Pozór na nazwę preparatu i imię wytwórcy i na markę ochronną.



Składy w aptekach: W Cieszynie: apteka Edwarda Raschki, dra K. Zaara, Karola Turka.

## Ogłoszeniowe kalendarze blokowe na r. 1911

w wszystkich językach, piękne i tanie, do nabycia u

**Edwarda Feitzingera w Cieszynie.**

Z drukiem firmy należy jak najrychlej zamówić.

**Kalendarze różnych gatunków.**



Każdy posiadacz koni

powinien używać tylko

**oryginalnych-H-oceli**

od dawna wypróbowanych

z marką

Zawożcie ostre! Starole korony nie-  
możliwe! Jedynie praktyczna rzecz  
na gładkie drogi!

W zapasie w kowalstwie i w składach żelaza.  
PRZESTROGA: Tylko oryginalne-H-oceli są  
opatrzone specjalną stali; należy się strzedz  
przed naśladowcami, które z powodu gor-  
szego materiału stają się bezużytecznymi, a przy  
zakupie uważać dokładnie na powyższą markę  
ochronną, która znajduje się na każdym oryginalnym ocelu.

## Kapellnera

## „TITANIA“

szybki parzak karmy dla bydła

z otwierającym się płaszczem, cały z kutego żelaza,

jest pod gwarancją najtrwalszy.



Zużycie materiału palnego jest bajecznie małe, już po 3 do 8 minutach palenia otrzyma się pełną parę. Przez parzenie karmy w Kapellnera „Titania“ parzaku, staje się ona posilniejszą, zdrowszą, lichą zaś paszę znowu robi użyteczną.

Kilka tysięcy stoja w użyciu.

Z nadeszłych uznań o Kapellnera „Titania“ parzaku wynika, że z powodu ułatwienia pracy, oszczędzenia na opale, szybkiego zaparzenia paszy i t. d. parzak ten jest godny pochwały. Prospekty i listy dziękczynne na żądanie za darmo i opłatnie.

**Adolf Kapellner, Biała**  
ul. Główna nr. 1.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone

**maszyny do szycia i haftu**

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

**Wiktor Barczyński**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny są tak skonstruowane, że można na nich bez żadnych specjalnych aparatów szyć lub haftować. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów, tudzież kursa kroju urzędza firma we wszystkich miejscowościach Śląska. Wszelkich dokładniejszych wyjaśnień udziela się na żądanie każdego czasu.



Najlepsze oeskie źródło zakupna!

**Tanie pierze!**



szare, dobre, skubane 1 kg 2 K; lepsze 2 K 40 K; półbiałe pierwszej jakości 2 K 80 K; białe 4 K; białe, puchowate 5 K 10 K; najlepszej jakości, anielniebiałe, skubane 6 K 40 K, 8 K; szary puch 1 kg 6 K, 7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puch pierslowy 12 K.  
Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

**Gotowe pierzyny** z gęstego, czerwonego, błękitnego, białego lub złotego nankingu i sztuka 180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda długości 80 cm, a szerokości 60 cm, napelnione świeżym, szarem, bardzo trwałym, puchowatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K. Pojedynczo sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 3 K 50 K, 4 K, sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 K, 17 K 80 K, 21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 60 K, 5 K 20 K, 5 K 70 K. Podpierzyny z mocnego, kratkowanego gradla, 180 cm długie, 116 cm szerokie 12 K 80 K, 14 K 80 K. — Rozsyłka na pobranie pocztowym, począwszy od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dowolny. Za nieodpowiednie pieniądze napowrót. Wyzerpujący oennik darmo i opłat.  
**S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 857 (Böhmen).**

## Cały Cieszyn

mówi o tem, że

w „Spółce spożywczej“

(konsumie) w Cieszynie

jest towar najlepszy, najtańszy i najświeższy a obsługa szybsza, jak w każdym innym sklepie.

## Dlaczego?

1. Bo „Spółka“ zakupując towar masami, nabywa go taniej niż kupiec, który kupuje go w małych ilościach.
2. Bo „Spółka“ mając ogromny obdyt w mieście i okolicy, sprowadza towar często.
3. Bo „Spółka“ posiadając personal fachowo wyszkolony, a sklep wzorowo urządzony i zaopatrzony w nadzwyczaj obfity wybór towarów, jest w stanie zadowolić choćby najbardziej wybrednego i wymagającego.

== Nakupować mogą i nieozlonkowie. ==

**Sklep główny: „Dom Narodowy“**

I. ul. Bielska nr. 12.  
Filie: II. Bobreckie Wzgórze.  
III. Niebory.

## Oskar Hilke

CIESZYN

ulica Stefanii

**NA SEZON**

polecam

**najmodniejsze materye na suknie damskie**

delikatne artykuły ozdobne barchęty, bielizna

sukienki dla dzieci i konfekcja dla dzieci

dywany, firanki, kołdry bieliznę damską i męską

krawaty, rękawiczki i parasole.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — A  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — A  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Namiera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarza Kutera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec spod Modrą; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 A.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 A od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 23. listopada 1910.

Nr. 94.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błg. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

## Drożyzna artykułów spożywczych w cyfrach.

Narzekamy na wzrost cen artykułów spożywczych, nie umiemy sobie jednak z wysokości tego wzrostu zdać dokładnie sprawy. Najlepiej pod tym względem pouczają nas zestawienia cyfrowe cen artykułów z kilku lat.

Jeśli porównamy ceny, jakie płaciliśmy za artykuły spożywcze w roku 1890 z cenami obecnymi, wprost straszny otrzymamy obraz.

Dla ilustracyi podajemy kilka takich obliczeń:

	W roku	Koron
Cena mięsa wołowego	1890	—98
	1900	1-12
	1905	1-28
	1909	1-32
	1910	1-80
(za 1 kg cena przeciętna)		
Mięso wieprzowe	1890	—84
	1900	1-20
	1905	1-53
	1909	1-70
	1910	2—
Mięso cielęce	1890	1-05
	1900	1-12
	1905	1-50
	1909	1-60
	1910	2—

Procentowo obliczywszy, ceny wszystkich artykułów podniosły się o blisko 100%.

Ceny słoniny podskoczyły o 44%, wędzonki o 60%, szynki o 60%.

Pododnie przedstawiają się cyfry przy zbożu i mące.

Od roku 1890 podniosły się ceny żyta za 1 ctn. metr. o 80%, pszenicy o 35%, jęczmienia o 70%, mąki żytniej o 20%, pszennej o 18%.

Ceny chleba od r. 1890 podniosły się u chleba żytniego za 1 kg o 24%, u pszennego za 1 kg 18%, bułek o 25%, masła o 40%.

Cena mleka w roku 1890 wynosiła przeciętnie 10 h za litr, dzisiaj płaci się 24 h.

Z obliczeń tych wynika, że przeciętnie ceny artykułów spożywczych podniosły się w przeciągu 20 lat od 40 do 70%.

Ktoś, komu w roku 1890 na utrzymanie rodziny wystarczało dziennie 2 K, musi dzisiaj na to samo wydać najmniej 4 K. —

## Odezwa.

Przed sześćdziesięciu kilku laty rozpoczął się okres żmudnej pracy nad uświadamianiem narodowej ludności śląskiej, której celem ostatecznym jest odrodzenie narodowe tej prastarej polskiej dzielnicy. Zrazu na niwie narodowej pracowali tylko jednostki, to też sporo czasu upłynęło, nim myśl narodowa głębiej w społeczeństwo nasze wniknęła. W chwili obecnej obok dosyć rozwiniętej już prasy i sporego zastępu szermierzy myśli polskiej w każdym prawie stanie, lwia część tego trudnego zadania wzięły na siebie liczne towarzystwa narodowe. W szeregu tych ostatnich rozwijają obecnie nader dodatnią działalność towarzystwa sokole.

Myśl sokola została przeszczepioną na glebę śląską już w roku 1891, kiedy to w Cieszynie założono pierwsze na ziemi śląskiej gniazdo sokole. W pierwszych latach miała ona liczne i wielkie trudności do zwalczania, bądź z powodu niekorzystnych warunków miejscowych, bądź też dlatego, że program sokoli nie znalazł zrozumienia i uznania wśród nieuświadomionej przeważnie ludności śląskiej, co ważniejsze jednakże, z początku było za mało na tem polu działaczy.

Dziś pierwsze trudności przełamane, dziś myśl sokola coraz szersze na ziemi śląskiej zatacza kręgi, wywierając nader korzystny wpływ na uświadamianie ludności tutejszej pod względem narodowym. Zamiast jednego, mamy dziś kilkanaście gniazd sokolich, rozsianych po całym kraju, po miasteczkach i wszystkich większych miejscowościach. Ileżto w latach ostatnich urządzono na Śląsku staraniem towarzystw sokolich odczytów, wykładów, obchodów narodowych, przedstawień teatralnych w takich nawet zakątkach ziemi śląskiej, w których dotychczas albo nigdy jeszcze, albo też bardzo rzadko rozbrzmiewał żywy dźwięk mowy polskiej. Przez urządzanie ćwiczeń publicznych zaś propaguje się w praktyczny sposób potrzebę racjonalnego wychowania fizycznego. W ten sposób udało się pozyskać dla idei sokolej wiele zwolenników, rekrutujących się ze wszystkich prawie stanów, szczególnie zaś dużo przyciągnięto jednostek z pomiędzy rękodzielników i robotników, którzy dotychczas po większej części od ruchu narodowego stronili.

Punktem wyjścia dla tej pracy był „Sokół” cieszyński, którego staraniem bezpośrednio czy też pośrednio większa część gniazd śląskich została założona. Popularyzując ideę sokolą na Śląsku, nie zapominał on o obowiązkach swoich w samym Cieszynie. Zamiast czczych słów niech mówią przytoczone poniżej cyfry; w ostatnich 4 latach administracyjnych urządził „Sokół” tutejszy 7 uroczystości patryotycznych, 2 przedstawienia amatorskie, 33 wieczornic, 12 odczytów, 6 wykładów, 18 referatów, 6 wycieczek, połączonych z ćwiczeniami publicznymi, nadto 10 razy ćwiczenia publiczne w samym Cieszynie i 2 festyny; staraniem jego odbyły się również 2 kursa gimnastyczne i zlot okręgowy w r. 1907.

Jakkolwiek wymienione wyżej szczegóły wykazują, że „Sokół” cieszyński starał się należycie spełniać zadanie swoje, to jednakże mógłby on niewątpliwie o wiele skuteczniej pracować, gdyby się mógł oprzeć o silniejszą podstawę. Tę zaś uzyskał dopiero wówczas, jeżeli zdobędzie się na własną salę gimnastyczną.

Ale nie o Towarzystwo nasze wyłącznie nam chodzi. Tu chodzi przede wszystkim o wzmocnienie idei sokolej na Śląsku wogóle przez stworzenie podstawy, o którą cały ruch sokoli mógłby się oprzeć. Założenie jednej przynajmniej sokolnii w centrum kraju, w Cieszynie, jest nieodzownym warunkiem dalszego rozwoju tych kilkunastu obecnie istniejących gniazd, które z takim poświęceniem koło uświadamienia narodowego ludności naszej pracują, jak i wszystkich innych, które w niedalekiej przyszłości powstać jeszcze mają i wątpliwie powstaną. Dopiero po założeniu tejże można będzie całą pracę na tem polu skoncentrować należycie i zorganizować a nawet w razie potrzeby przystąpić do założenia odrębnego śląskiego okręgu sokolego.

Sala gimnastyczna potrzebna jest dalej koniecznie ze względu na wychowanie fizyczne młodzieży naszych miejscowych szkół polskich, która dotąd albo wcale nie uprawia tak potrzebnych dla zdrowia ćwiczeń cielesnych albo też zmuszona jest gnieść się po prostu w sali ciasnej i do gimnastyki wogóle zgola się nienadającej.

Sprawa ta i pod innym względem nie jest bez znaczenia, o ile w ostatnich czasach często odczuć się daje piekąca potrzeba większej sali, ile razy Polacy chcą urządzić czy to zebranie na większą skalę czy też uroczystość, przystępną dla szerszego ogółu. Z sali „Sokoła” zaś mogłyby każdego czasu korzystać wszystkie narodowe towarzystwa i instytucje.

Powodując się tymi względami, postanowiliśmy przystąpić do budowy własnego gmachu i zebraliśmy dotąd drogą drobnych składek, prawie wyłącznie u nas na Śląsku, przeszło 6.000 K. Niestety kwota ta za mała, ażebyśmy mogli przystąpić do wykonania naszych zamiarów. Niniejszem zwracamy się do szerszych warstw społeczeństwa naszego z uprzejmą prośbą o datki na cel powyższy. Jakkolwiek kwota, choćby najmniejsza, czy to zebrana na listę, czy też bezpośrednio na ręce nasze przesłana, przyjęta będzie z największą wdzięcznością. Ofiarodawcy, którzy na cel ten złożą 100 K bądź jednorazowo, bądź też w mniejszych ratach, wpisani będą w poczet członków-założycieli Towarzystwa.

Ufni w pomoc społeczeństwa naszego tak w kraju samym jak i poza jego granicami, żywimy głęboką wiarę, że dzieła zamierzonego dokonamy, a wówczas „Sokół” śląski, oparty o silną podstawę, położy niewątpliwie spory kamień pod gmach odrodzenia narodowego tej prastarej Piastów dzielnicy. Wydział polskiego Tow. gimnastycznego „Sokół” w Cieszynie. —

## Korespondencje.

Z Bronowa.

Ponieważ jako rolnik mam teraz cośkolwiek więcej czasu, więc pośpieszam donieść Szanownym Czytelnikom coś o stosunkach w naszym powiecie i zarazem wyrazić oburzenie na postępowanie c. k. urzędów w Bielsku.

W miesiącu wrześniu b. r. urzędował w naszej gminie urzędnik z oddziału podatkowego przy c. k. starostwie w Bielsku, niejaki Knopfmacher. W jakim charakterze, to nie wiadomo, bo się z nim nikt rozmówić nie potrafił. Urzędnik ten miał spisać protokoły z gospodarzami, którzy mają swoje domy najęte. Ale, co się dzieje: człowiek ten nie umie ani słowa po polsku, a ma spisywać protokoły z Polakami. Tłomacza nie było, a więc na migi na palcach liczyć. Do tego urzędnik ten usposobienia grubiańskiego, ziele wprost nienawiścią do Polaków i pragnie im szkodzić, usiłując podejść w czem gospodarzy w sprawie najmu i podać ich do kary. To też ze złorzeczeniem i klątwą na ustach opuszczał każdego urzędnika tego.

Nie wiadomo, kto przydziela prace owym urzędnikom, czy p. starosta Kulisz, czy p. radca Kubiczek. Mojem zdaniem załatwia to p. radca Kubiczek. Otóż, panie Radco, taką to sprawiedliwość kierujesz się wobec nas Polaków i wysyłasz do czysto polskich gmin takie niemowy, które słowa po polsku nie umiają, a co za tem idzie, na Twoje sumienie, panie Radco, spada krzywda, jaka się ludności dzieje z powodu takiego urzędowania na migi. Krzywdy tej już jest za wiele, co możemy faktami dowieść. Czy nie masz, panie Radco, zdolnych urzędników w biurach, co by się potrafili rozmówić uczciwie z ludnością, z której się podatki ściągają? Czy niema tam p. Wawerki lub Walczyska? Ale może uchodzą oni za niezdolnych, aby skrzywdzić kogo przy nakładaniu podatków; na to potrzeba takiego Knopfmachera. Skarżą się obywatele, że taksamo miało się dziać w Ligocie, Dziedzicach i Czechowicach. Ale na wszystko musi się znaleźć rada i wyjście. Otóż na przyszłość musi być tłumacz przy podobnym urzędowaniu. Wielebno księdza proboszcza prosić nie możemy, bo by to było z ubliżeniem dla jego godności; panów nauczycieli również nie. Mamy tu atoli żyda p. Fantego, którego sobie uprosimy i p. Knopfmacherowi w asystencyi przy urzędowaniu przydzielimy. Będzie to ładna dwójka, ale za złe tego mieć nikt nie może, bo „jak bieda,

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!



to do żyda. Myślałby ktoś, że p. Knopfmacher posiada na tyle charakteru, aby zwrócić uwagę swemu szefowi i powiedzieć: nie posiadam potrzebnych zdolności, aby uczciwie urzędować, posłij więc Pan kogo innego; nie, tego p. Knopfmacher nie robi, bo dyety się przydadzą.

Zajrzyjmy dalej do urzędu podatkowego, co się tam dzieje. Byłem płacić podatek przy kasie, a tu zastaję przy stole poborcy trzech Polaków, z którymi urzęduje i papiery przewraca p. kontrolor Matuszek, a p. poborca Hakenberg stoi obok i patrzy się, jak wół na nowe wrota, a to dlatego, bo nie rozumie ani słowa po polsku i nie może się ze stronami rozmówić. Czy p. Matuszek pobiera za to jaką dodatkową remunerację, tego nie wiem.

Wstąpmy teraz do kancelarii pod numerem 2., gdzie wpisują podatki do książeczek. Tutaj siedzi p. Berger, nie umiejący ani słówka po polsku, obok siedzi p. Bohal, który zaledwie za pół godziny potrafi wykrztusić cztery słowa złe po czesku, po polsku oczywiście ani rusz. P. Nitsch umie coś po polsku, ale nie będzie mówił, bo jest hakatystą. Oprócz tych panów urzęduje tam jeszcze jeden Niemiec, którego nazwiska nie znam. Urzędnicy ci popełniają różne pomyłki, ponieważ z ludnością rozmówić się nie potrafią.

Także na starostwie urzęduje niejaki p. Weissel, który tylko przez tłumacza porozumiewa się z polskimi stronami.

Przy końcu moich wywodów pytam się, czy są możliwe takie stosunki w powiecie, który zamieszkuje ogromna większość Polaków? Czy w Austrii doszliśmy tak daleko, żeby taką miarką nas mierzone? Czy nie kieruje tutaj jakaś niesprawiedliwa łapa germańska, która nie cofa się przed niczem, tylko gdzie może, krzywdzi inne narody? Cierpliwość nasza już się przebiega, dlatego prosimy i żądamy stanowczo, aby Szanowny nasz ksiądz Poseł ujął się we właściwym miejscu krzywdy naszej i poczynił kroki w celu usunięcia tych nieznośnych stosunków w powiecie naszym.

W końcu dla sprawiedliwości trzeba dodać, że w sądzie bielskim panują pod względem językowym normalne stosunki, za co jesteśmy wdzięczni p. radcy Spitzerowi. Jednakże byłoby do życzenia, aby wszystkie wezwania do polskich gmin były pisane po polsku.

#### Z Łazów (przez Fryszacie).

(Wybory czeskie.) W dniach 8., 9. i 10. b. m. odbywały się w naszej gminie wybory gminne. Przeszła lista czeska. Polacy nie stawiali nawet oficjalnych kandydatów, ponieważ przy obecnym systemie wyborczym i znanej wolności wyborów tam, gdzie Polakami są robotnicy, a chlebobdawcami są Czesi, nie mieli widoków zwycięstwa. Wszak p. Sedlařík, budowniczy tutejszy, miał tę czelność powiedzieć otwarcie, że kto zarabiał dotychczas 600 złr., a nie będzie głosował na czeską listę, ten może być pewny, że ich więcej nie zarobi. To nie przeszkadza jednak zlatym panom z „Ostrawskiego Denníka” chlubić się świetnym zwycięstwem nad koalicją polsko-socjalistyczną (!). Za wpływem Regera, znanego z osławionego kompromisu z Czechami w Piatwałdzie, zawarła także tutaj „P. P. S. D.” (nie Polacy, jak pisze „Denník”) kompromis z czeską partią, w celu przeprowadzenia w 3. kole kandydatów robotniczych.

Lista kompromisowa, na której figurowali z czeskiej strony tacy lizunie, jak Gardavský i Myška, postawieni zresztą także na liście „pańskiej”, już z góry nie budziła nadziei. Przy wyborach pokazała się jaskrawo siła „partii”. Głosowało bowiem na gwałt aż trzech czeskich socjalistów na kandydatów kompromisowych, reszta na postawionych przez gminę. Taksamo polscy socjaliści potracili gdzieś odwagę, którą okazywali na zgromadzeniach przedwyborczych, bo wielu nawet z tych, którzy wodzą rej w „partii”, głosowało na listę czeską. Ale robotnikom niema się co dziwić. Jeżeli bowiem z jednej strony czuli na sobie srogi wzrok zasiadającego w komisji „pana zawodniego”, a obok siebie dozorcę, który za łaskawem zezwoleniem komisji co trzeciego robotnika robił analfabetą i czytał za niego listę czeską, zanim ten osłupiały zdołał otworzyć usta do protestu, to nie dziwnego, że kandydaci „partii” uzyskali tylko głosy od najodważniejszych i niezależnych, stojących w znacznej części poza partią. Ilość głosów padłych na kandydatów robotniczych nie odpowiada więc w żadnym razie ilości wyborców Polaków. Wobec tego kpinami chyba albo też szczerem beczelności można nazwać wnioskanie „Obrany Sleské”, jakoby wybory łazańskie dowiodły, że władza polska w tej gminie była tylko sztuczną a lud-

polski sztucznie przez agitatorów fabrykowany. Usunięcie tylko szlachetni „bracia” takiego Mladka, Holleina i innych matadorów waszych, albo zaprowadźcie tajne głosowanie, a przekonacie się, czyja władza jest sztuczna i po której stronie się narodowość fabrykuje. Któż to zabiera do swoich szkół dzieci rodziców galicyjskich, a nawet za nie płaci? Czesi pokazali nam za wzorem Węgrów, jak się wybory „robi”. Inny naród szlachetny zarumienilby się od wstydu, oni się jeszcze tem chlubią. Ta beczelność czeska powinna być dla nas nauką, zwłaszcza przy nadchodzącym spisie ludności.

Niech więc żaden Polak duszy swej nie sprzedaje Czechom. Robotnicy, nie bójcie się! Na pytanie, jakim językiem mówicie w domu, odpowiadajcie, że mówicie językiem polskim i kontrolujcie, co komisarz zapisuje.

Spis ludności musi wykazać, że na Śląsku są Polacy, że jest ich dużo, że muszą mieć swoje prawa! —

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** W delegacji austriackiej po dłuższej dyskusji przyjęto kredyt bośniacki; przyjęto także rezolucję del. Rennera i Niemca w sprawie popierania polityki socjalnej w Bośni i del. Lechera w sprawie należytości poczt. Odrzucono rezolucję del. Misaryka w sprawie stopniowego uwłaszczenia kmieci; również odrzucono wniosek del. Sustersicza w sprawie udzielenia nagany min. Burianowi. Następnie delegacja przystąpiła do obrad nad sprawozdaniem komisji wojskowej. Del. Kozłowski oświadczył, że zarząd wojskowy powinien trzymać się pewnej granicy wobec ofiarności ludności. Del. Kłofacz oświadczył, że w razie, gdyby ciężary wojskowe dalej się zwiększały, łatwo mógłby wśród klas robotników powstać ruch antymilitarny. Del. Cegliński omawiał obstrukcję ruską w Sejmie galicyjskim i znaną sprawę żulińska. Błędne twierdzenia tego mówcy zbił del. German. Del. Petelenz omawiał sprawę dróg wodnych i oświadczył, że Polacy obstają przy żądaniu budowy dróg wodnych i wogóle nie myślą nawet o kompensacie. Następnie omawiał żądania polskich delegatów pod adresem zarządu wojskowego. W końcu delegacja austr. przyjęła nadzwyczajny budżet wojskowy i nadzwyczajne kredyty na wydatki z lat 1908 i 1909, poczem przystąpiła do obrad nad etatem marynarki. Po krótkiej dyskusji przyjęto wszystkie rezolucje, proponowane przez referenta, poczem przyjęto preliminarz najwyższej Izby obrachunkowej, oraz zamknięcie rachunkowe za lata ubiegłe. Wreszcie nastąpiło zamknięcie sesji delegacyjnej, przyczem minister spraw zagr. hr. Achrenthal podziękował delegatom w imieniu cesarza, del. Schwegel podziękował prez. Głabińskiemu za przewodnictwo w obradach imieniem członków delegacji, a prezes Głabiński zamknął obrady dłuższem przemówieniem.

— Koło polskie sejmowe obradowało w sobotę w sali sejmowej nad sprawą budowy kanałów wodnych. Obecnych było z początku posiedzenia około 60 posłów, między tymi marszałek i namiestnik. Później wielu posłów opuściło salę obrad. Przewodniczył obradom dr. Głabiński. Przemawiali pos. Kozłowski, Kędzior, Kolischer, Thulie, Wiktor Czaykowski, Milewski, Piniński, Leo, Stapiński, Rutowski, Abrahamowicz i Głabiński. Uchwalono następującą rezolucję: „Koło polskie sejmowe popierając najusilniej starania Koła polskiego wiedeńskiego w sprawie dróg wodnych, obstaje stanowczo przy budowie dróg wodnych w kraju, zapewnionych Galicyi ustawą państwową z r. 1901.”

— Donosiliśmy swego czasu, że Rząd po aneksyi Bośni i Hercegowiny wytoczył proces posłom z koalicji serbsko-chorwackiej o rzekomą zdradę stanu. Okarżenie opierało się na szeregu dokumentów, jakie znalazły się w rękach Rządu austro-węgierskiego. Obecnie sprawa ta wzięła obrót sensacyjny, gdyż wydało się, że dokumenty te były sfałszowane. Sprawę tę przedstawia „Vaterland” następująco: „W 1908 roku, na czas dłuższy przed aneksją Bośni i Hercegowiny zaczęli się zgłaszać do posła austro-węgierskiego w Belgradzie, hr. Forgacha — agenci, którzy ofiarowali mu na sprzedaż szereg dokumentów kompromitujących działalność spiskową politycznych sfer serbskich. Hr. Forgach zakupił część dokumentów i przesłał je do Wiednia. W Wiedniu hr. Achrenthal i powołani rzeczoznawcy uznali, że dokumenty zakupione przez hr. Forgacha są autentyczne. Agenci poczęli wobec tego w dalszym ciągu zgłaszać się do hr. Forgacha i przedstawiać

coraz to inne dokumenty, które hr. Forgach zakupił. Niektórzy agenci zgłaszali się wprost do Wiednia i osobiście sprzedawali tam dokumenta. Na zakupno dokumentów wydano 60 tysięcy koron. Pierwszym, który zwrócił uwagę hr. Achrenthala na nieprawdziwość wielu dokumentów, był szef sekcji literackiej w ministerium spraw zagranicznych, dr. Jottel. W ministerium wywołało to przeciw niemu niechęć. Później przeciw i sztab generalny poczęł powątpiewać w prawdziwość dokumentów. Wreszcie tym, który stanowczo odkrył fałszerstwo, był ówczesny ban Chorwacy i Sławonii, baron Rauch. Przekonano się wówczas, że dokumenty są fałszywe. Rząd nie ma obecnie odwagi przyznać się do winy i zasądzonym dać zadosyćuczynienia. A przecież jest to jego obowiązkiem, chociaż chodzi tylko — o Słowian.”

**FRANCYA.** Rząd francuski postarał się o powiększenie wojska przez utworzenie pułków murzyńskich. Zaciąga on do służby wojskowej murzynów w francuskich koloniach w Afryce. W przeciągu 4 lat będzie mieć Francya w Afryce 200 tysięcy wyćwiczonego wojska murzyńskiego, które w razie potrzeby może wzmocnić armią francuską w Europie.

**ANGLIA.** Premier (prezydent ministrów) Asquith otworzył w sobotę kampanię wyborczą mową, wygłoszoną w klubie narodowo liberalnym. Prawie wszyscy ministrowie byli obecni. Asquith oświadczył, że zaszyły okoliczności, jakie się w historii konstytucji angielskiej jeszcze nigdy nie wydarzyły. Wybrana w r. 1906 Izba gmin była przez Izbę wyższą paraliżowaną. Wybrana w styczniu b. r. Izba gmin posiada większość 100 głosów za ograniczeniem praw Izby wyższej. Wobec rozbięcia rokowań ugodowych z Izbą lordów rząd postanowił parlament rozwiązać. Wybory mają być do 8. względnie 17. grudnia ukończone.

**PORTUGALIA.** „Frankf. Zig.” donosi z Lizbony, że bezrobocie przybiera tam coraz większe rozmiary; strajkują tramwajarze, szewcy, młynarze, robotnicy gazowi i kolejni oraz cała służba na parowcach. Cenzura nie przepuszcza większej części depesz. Zdaje się, że położenie nowej republiki jest bardzo groźne.

### Z Cieszyna i okolicy.

— Przedstawienie amatorskie, urządzone w niedzielę przez „Związek katol. młodzieży rob.” w Cieszynie, udało się doskonale. Sztuki były dobrane, pełne zdrowego humoru i mogły każdego zadowolić. Przytem należy podnieść wysmienitą grę amatorów, którzy też zbierali rzęsiście oklaski. Szkoda tylko, że publiczność nie stawiała się tak licznie, jak sobie tego można było życzyć.

— „Głos ludu śl.” w num. 46. napadł na „Gwiazdkę” z powodu artykułu „Sprzymierzeńcy”. Przytem zdradził znów swą barwę „postępową”. Czytamy tam między innymi takie brednie: „Każdy przecież dobrze wie, że najwięcej zła na świecie (od samego początku ich ery[?]) narobili mnisi. Oni to prześladowali niewinnych ludzi, w ich klasztorach tysiące padło ofiar wśród ogromnych, nie dających się wcale opisać tortur. Dosyć sobie przypomnieć szerzenie przez nich wiary katolickiej w Hiszpanii! Serce człowiekowi zamiera, gdy sobie pomyśli, co to za potwory w ludzkim ciebie były z tych mnichów. Na szczęście jest to tylko w wyobraźni redaktora „Głosu ludu śl.”, który historii naprawdę nigdy nie studyował, chyba na łamach „Robotnika śl.” lub w „Latarni”. Warto wziąć więc poważny podręcznik historyczny do ręki i przeczytać sobie rozdział o znaczeniu zakonów w historii świata i cywilizacji.

— Odezwa. Kochani Rodacy! Przyparci koniecznością, ośmielamy się przedłożyć wam naszą gorącą prośbę, wam, którym sprawa katolicko-narodowa leży na sercu. „Czytelnia katolicka” w Cieszynie, która powstała przed 4 laty na ogólne życzenie ludności katolicko-polskiej w Cieszynie i okolicy, która wzięła sobie za zadanie gromadzić pod swój sztandar katolicko-narodowy ludność katolicko-polską, żeby ją kształcić i uszlachetniać przez czytanie gazet i książek, przez odczyty i wykłady naukowe, zaprawiać do walki o swoje prawa, żeby ją wykiełkować na godnych synów Kościoła i ojczyzny. Chcąc jednak dopiąć tego celu, potrzeba nam schroniska, gdziebyśmy się mogli gromadzić i uświadamiać. Tego nam od początku brakowało, bo w Cieszynie brak odpowiedniego lokalu na pomieszczenie towarzystw. Dlatego postanowiliśmy oglądać się za własną strzechą, bo to jest najpewniejszą rekojmią rozwoju, gdy się ma swój grunt pod nogami. W tym celu zakupiliśmy dom przy ulicy Wiaduktowej za cenę

## Dobry apetyt!

Zdrowy żołądek mamy, a żadnego gnienienia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigulek rabarbarowych Feller z marką „Elsapillen”. Mówimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. 6 pudełek franko 4 K. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Centrala Nr. 322, Kroacya.



24.000 K. Niestety brak większej kwoty daje się odczuć, ale ufni w pomoc Bożą, zwracamy się do Szanownych Rodaków i przyjaciół z prośbą góracą, aby nas w naszym trudnym położeniu nie opuszczali i choć drobnymi datkami nas poparli. Pokażmy, że żyje jeszcze na Śląsku lud katolicko-polski, znany z przywiązania do spraw religijno-narodowych. Prosimy tedy wszystkich naszych przyjaciół na Śląsku i za granicami jego, by nas nie opuścili i każdego, kogo tylko na to stać, o choćby najdrobniejszy datek prosimy, zasylając z góry nasze serdeczne staropolskie: Bóg zapłać! Datki prosimy przysyłać pod adresem „Czytelnia katolicka”, Cieszyn, ulica Wiaduktowa nr. 14 lub Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ulica Schodowa nr. 3. — *Wydział.*

— **Najbiedniejsze sieroty.** W Dziedzicach istnieje dom sierót, pozostający pod opieką SS. Felicjanek, które przejęte miłością Boga i ojczyzny za własne pieniądze nabyły tamże dom, obciążony długami i przeznaczyły go na przytułek dla najbiedniejszych sierót, aby je ile możności ratować od szerzącej się niewiary i zalewającej naszą biedną ziemię germanizacji. Przytułek istniejący od lat czterech mieści w sobie ochronkę, liczącą około 60 dzieci i 20 nieletnich dziewczątek sierót, które Siostry zupełnie bezinteresownie utrzymują. Nie mając jednak żadnej pomocy i walcząc z niezwykłymi trudnościami, bo dom obciążony długami, nie jest w stanie utrzymać i wyżywić kilkadziesiąt osób. Siostry ratują się kwestą jedynie i muszą uciekać się do miłosiernych serc Rodaków, aby tym najbiedniejszym raczyli przyjść z pomocą! Ponieważ sieroty pochodzą prawie wszystkie ze Śląska, więc jest obowiązkiem naszym wesprzeć datkami SS. Felicjanek, aby swemu szlachetnemu zadaniu sprostać mogły. Prosimy tedy nie żałować grosza dla kwestujących Sióstr Felicjanek. —

— **Ze sądu przysięgłych.** Ostatnia tegoroczna kadencja sądów przysięgłych rozpoczęła się w Cieszynie dnia 14. b. m. Na pierwszej rozprawie rozpatrywano sprawę 18 letniego Ferd. Kuźnika, syna sklepikarza z Dąbrowy, oskarżonego o rabunek i lekkie uszkodzenie ciała. Oskarżony, jak wiadomo, napadł w nocy 17. października w pobliżu dworca dąbrowskiego na górnika Krzywonia, oblił go i zabrał mu pigułę z zawartością 1 korony. Podałszy tłumaczył się, że był zupełnie upity. Sędziowie przysięgli uznali go winnym kradzieży i lekkiego uszkodzenia ciała. Wyrok opiewał na 6 tygodni ostrego aresztu z postem co tydzień. — W sprawie obrazy czci nastąpiło pojeżdżanie między p. Al. Nardellim, redaktorem „Głosu Śląskiego” a prywatnym oskarżycielem p. Kantorem, właścicielem posiadłości z Odrzychowic, który odstąpił od skargi po złożeniu stosownego oświadczenia przez Nardellego. — We wtorek stał przed sądem Rudolf Schmidt, starszy buchalter gminny w Pol. Ostrawie, oskarżony o sprzeniewierzenie i nadużycie władzy urzędowej. Sprzeniewierzenia na szkodę gminy w Pol. Ostrawie doszły do 11.384 K. Sąd uznał go winnym obydwóch zbrodni i wydał wyrok na 13 miesięcy ciężkiego więzienia. — W środę (16. b. m.) odbyła się rozprawa przeciw 17-letniemu robotnikowi Al. Kuflowi i 21-letniemu Ant. Jeziorskiemu o napad rabunkowy. W lipcu b. r. napadli obwinieni na Józ. Pietraszkę z Lipowej, powracającego z jarmarku w Bielsku i powaliwszy go na ziemię, zrabowali mu 16 K. W sądzie przyznali się obydwaj do winy. Jeziorski, który już był 15 razy karany, odpowiadał oprócz tego za kradzież zegarka, spełnioną na tkaczu Janie Kaniku. Sąd skazał jednogłośnie Jeziorskiego na 7 lat, a Kufla na 3 lata więzienia, obostrzonego co kwartał postem. — Sesja jesienna sądów przysięgłych skończyła się interesującą rozprawą przeciw Annie Wigłaszowej z Cieszyna, która od służącej Maryi Pszczółkówny wyludziła około 3000 K, obiecując jej, że wyszuka jej męża w osobie niejakiego Edw. Gröbla, rzekomego konduktora w Jabłonkowie. Jak się okazało, Gröbel wcale nie istniał. Sprytną oszustkę skazano na 18 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego co miesiąc postem. —

— **Z Frydku.** (Złodziejski humor). Na probostwo tutejsze włamali się d. 10. b. m. złodzieje i skradli obok innego drobiu 6 gęsi. Siódmą pozostawili ks. radcy Kuczerze, aby i on mógł gęsinę skosztować. Powiesili jej na szyi kartkę z napisem: nie będziesz kradł. —

— **Z Frysztatu.** Na sztandar grupy „Polsk. Związku zaw. chrześc. robotników” we Frysztacie złożyli w dalszym ciągu: Pp. Józef Musiołek 2 K, Paweł Szweda 5 K, Franciszek Broda 3 K, Maciej Keller 3 K 10 h. Za łaskawe dary składamy

najserdeczniejsze podziękowanie staropolskim stokrotnem „Bóg zapłać” i o nowe łaskawe ofiary na ten cel prosi Zarząd grupy. —

— Dnia 30. października b. r. wygłosił kurator naszych towarzystw katolickich, lubiany powszechnie ks. Józef Buryan odczyt o historii Frysztatu. Członkowie organizacji chrześc. i stowarzyszenia górników wysłuchali z żywym zainteresowaniem słów czcigodnego prelegenta, który zadał sobie wiele pracy, aby zebrać materiał do wspomnianego odczytu. Wiel. księdzu Buryanowi układamy tą drogą nasze serdeczne podziękowanie za tak piękny odczyt i prosimy o dalszą pamięć o naszych towarzystwach, stojących wiernie przy sztandarze Chrystusowym. — *Obecni.*

— (Bezczelność żydowska.) Do jakiej beczelności dochodzą w „katolickiej” Austrii chuligani żydowscy, świadczy następujący wypadek: W niedzielę, dnia 20. listopada, jechał ks. Buryan z Przenajświętszym, aby zaopatrzyć chorego. Przed sklepem niejakiego Randa (żyda) stał kupczyk z tegoż sklepu i pomimo głosu dzwonka z całą iscie żydowską beczelnością założył ręce w kieszenie i ani tknąć czapki. Ludność katolicka z Frysztatu i okolicy powinna się namyślić, czy swoją krwawicą ma bogacić kupców, którzy z całą beczelnością drwią sobie z najświętszych ideałów każdego katolika. *Świadek.*

— (Niemiecki charakter Frysztatu za groźny.) Jak powszechnie wiadomo, pozwolili „zadni” ojcowie miasta na otwarcie publicznego domu rozpusty w Frysztacie niejakemu Szwabowi, szewcowi z Karwiny, pod warunkiem, że będzie zachowanym w tej norze moralnej zgnilizny charakter czysto niemiecki. Ludność z Frysztatu z żywym oburzeniem przyjęła tę wiadomość, tembardziej, że wszelkie kołatania w celu otwarcia publicznej szkoły polskiej okazały się daremnymi. Ciągłe awantury, jakie miały miejsce w „niemieckim” lupanarze, zmusiły obecnie wyższe władze do zamknięcia tej nory z nieznaną nawet narodom pogańskim metodą zarobkowania. Jak słyhać, Szwab robi starania, aby ponownie zyskać koncesję na otwarcie tej nory zgnilizny. Mamy jednak nadzieję, że władze niedopuszczą, aby wśród i tak już zdemoralizowanej młodzieży była szerzona jeszcze większa zgnilizna moralna dla zachcianek kilku moralnie upadłych i zjadaczonych indywiduów. O koncesję tę starają się już dłuższy czas prawie wszyscy żydowscy gospodcy i propinatorzy w Frysztacie. —

— **Z Wielkich Górek.** Przy przebudowaniu naszego kościoła komitet konkurencyjny wyraźnie oświadczył, że konkurs na roboty ma być ogłoszony w „Gwiazdce Cieszyńskiej” i w jednej z niemieckich gazet. Cóż się stało? Konkurs nie był rozpisany, tylko komora arcyks. uwiadomiła trzech budowniczych o mającej się rozdać budowie a innemu budowniczemu nie było wolno wnieść oferty. Rozumie się, że zaproszeni budowniczowie mogą wnieść oferty, jakie chcą, a to tylko dlatego, aby jakiś niehajlok nie mógł wnieść niższej oferty. Payer może sobie pozwolić na coś podobnego, bo go to nic nie kosztuje. Wszystko bowiem zapłaci gmina i komora arcyks. —

— **Z Goleśzowa.** Pokończyły się roboty polne i zabieramy się do czytania gazet. Czytamy też teraz sprawozdania z rozpraw sejmowych i złość nas bierze, że Koźdoń pomaga hakatystom bielskim, by uzyskali zapomogę 600 K na weterynarza i 2000 K na teatr niemiecki w Bielsku. Natomiast na budowę szkoły naszej otrzymaliśmy za wstawieniem się Koźdonia dziurkę z preklika. Daliśmy mu głosy, ale przekonał się, że broni nie biednych, lecz milionerów bielskich. Otóż widzicie rolnicy i robotnicy, jakiego posła macie! Jeny tak dalej, przecież może lud pracujący przejrzeć na oczy! —

— **Z Karwiny.** (Cześć wam delegacji górniczy!) Aż dotąd istniał na szybach Jana i Karola od dłuższego już czasu tak zwany zapis przed każdą zmianą (szychtą). Niedawno otrzymali robotnicy dla kontroli marki zjazdowe. Ponieważ zaś przez to okazał się zapis zupełnie niepotrzebnym, domagali się robotnicy zniesienia zresztą niewygodnego zapisu. Ponieważ Zarząd szybów żądania te odrzucił, pojawiły się kartki w kąpieli i fachowni z wezwaniem, aby robotnicy na dniu 12. b. m. nie poszli wprost ku zapisu. Ogłoszenia te były jak się zdaje pisane tą samą ręką, co ogłoszenia zgromadzeń szybowych w „latarni” na Sowińcu. Robotnicy poszli za wezwaniem i so lidarnie do zapisu się nie odstawili. Przybyli inżynierzy Stee i Langhammer zapytali robotników, czego żądają. W I. partyi przedstawił życzenia górników z szybu Karola górnik p. Krakowczyk.

Delegatów jednak widać nigdzie nie było. W II. partyi mimo wezwania inżyniera Stee nie zjawił się żaden delegat. Oratorem robotników był okrzyczany klerykal z Kaczyc p. Węglorz. Dopiero po załatwieniu sprawy zgłasza się towarzysz delegat Paździora do inżyniera. Inżynierzy przyrzekli robotnikom, że żądanie ich, aby zniesiono zapis, jako niepotrzebny, zostanie uwzględnione w najbliższym czasie. Kiedy do tego dojdzie, to znowu będą krzyczyć towarzysze, czego to oni nie dokazali. Mamy jednak nadzieję, że ostatni wypadek otworzy robotnikom oczy, że poznają się na farbowanych lisach, że na wzór towarzyszy zaśpiewają im: Cześć wam towarzysze delegacji! Kiedy górnicy stają do boju, wtedy towarzysz gdzieś się wytraci. To bohaterzy czerwonego kroju! *Klerus.*

— **Z Markłowic** (przy Frysztacie). Pewien młody mężczyzna, nazwiskiem Fr. Uchyła, liczący około 30 lat, służył u jednego z tutejszych gospodarzy. Z początku jakoś dosyć pracował tak, iż ów gospodarz był z niego zadowolony. Lecz z czasem zaczął coraz częściej zaglądać do kieliszka. Gospodarz robił mu z tego wyrzuty i prosił go, aby zaniechał tego brzydkiego nalogu. Ale Uchyła nie tylko nie usłuchał, lecz na przekór tem bardziej oddawał się pijaństwu, aż wreszcie opuścił ów dom bez najmniejszej przyczyny. Teraz tuła się po wsi i okolicy i wyludza pieniądze od ludzi, nieznających go. Przytem narzeka i kłamie, że ów neliściwy gospodarz, u którego służył, wypędził go z domu na zinę. Przestępcę się więc ludność przed tym włóczęgą pijanicą. Najlepiej by było, żeby go oddano żandarmerji. —

— W środę, d. 16. b. m. około 9. godz. wieczorem wybuchnął tutaj pożar, który w mgnieniu oka ogarnął wielką stodołę koło gorzelni hr. Larischa. Na miejsce pożaru zjechały cztery straże pożarne. Ludzie, mieszkający w pobliskich chatkach drewnianych, byli w wielkim strachu, bo wiatr niósł iskry właśnie w stronę tych chatek i drewnianego kościółka. Dzięki Bogu nic się więcej nie spaliło. Ogień został prawdopodobnie podłożony zbrodniczą ręką. Ludzi takich, którzy nie mają sumienia i wiary w Boga, jest dzisiaj niestety bardzo dużo. —

— **Z Mor. Ostrawy** donoszą nam, że kupiec, który poblił p. Topolańską, nie jest Czechem, lecz Niemcem, co niniejszem z przyjemnością prostujemy.

— **Z Trzyńca.** W niedzielę, d. 13. b. m. odbyło się tu drugie zgromadzenie „Organizacji chrześc.” i „Związku śl. katolików” w sali „Czytelnia kat.” Przewodniczył p. Jasiczek. Najprzód referował p. Kalina z Karwiny, sekretarz organizacji zawodowej o sprawach robotniczych i o nowym regulaminie. Następnie mówił ks. poseł Londzin o przyczynach drożyzny i środkach zaradzenia jej. P. Maryniok z Końskiej przypuszcza, że sprowadzenie mięsa argentyńskiego obniży cenę mięsa. P. Stec z Końskiej wyraża swą nieufność do rządu i parlamentu. P. Cieńciała z Końskiej narzeka na brak oświaty wśród robotników. Nie czytają nic, dlatego też niczem się nie interesują. P. Jasiczek dodaje, że brak organizacji ubezwładnia robotnika i czyni go bojaźliwym. P. Maryniok podnosi wielki nacisk, jaki wywierają huty na całą okolicę. Świeżym tego dowodem jest niedopuszczenie nauczyciela Polaka na stałą posadę w Końskiej. Ks. poseł Londzin zabierał kilkakrotnie głos i udzielał potrzebnych wyjaśnień. Nakoniec przyjęto na wniosek p. Marynioka jednogłośnie rezolucję domagającą się powszechnego prawa głosowania do Sejmu śląskiego i do wydziałów gminnych. Okrzykiem na cześć Ojca św. i cesarza zakończył przewodniczący zgromadzenie. —

— **Z Zebrzydowic.** Dnia 16. b. m. zawarli tu ślub małżeński p. nauczyciel Żebro z p. Anielą Michalską. Młodej parze „Szczęść Boże”. —

## Pismienictwo.

— „Golgota niesławna” przez Konrada Anhelego. Kraków 1910. Jest to powieść na tle stosunków szkolnych w Królestwie Polskim za czasów Apuchtina. Tak treścią, jak i całym układem powieści i stylem przypomina bardzo „Syzyfowe prace” Maurycego Zycha (Żeromskiego). Jako powieść czyta się tę książkę dosyć ciężko, czemu winien zbyt skąpy wątek powieściowy. Natomiast znajdujemy tam dużo ogólnych refleksji i myśli filozoficznych. Ze względu właśnie na ten rys powieści nie można jej polecać dla bibliotek ludowych. Daleko łatwiej i przyjemniej czytają się „Syzyfowe prace” Żeromskiego, które są oparte na tem samym tle stosunków szkolnych w Królestwie Polskim i Ziemiach zabranych. —



„Macierz Polska“. Jako nr. 98. Wydawnictwo „Macierzy“ wyszła książeczka o komasacji gruntów, napisana przez Bolesława Pobóg Gurskiego. Autor, znakomity znawca przedmiotu, poucza bardzo przystępnie o tem, co nazywamy komasacją, poczem mówi szczegółowo o krokach przedwstępnych, o wyborze wydziału uczestników, bonitacji, o ustaleniu dawnego stanu posiadania, przydzieleniu i wyznaczeniu nowych ekwiwalentów i t. p., słowem poucza najdokładniej o sposobie przeprowadzenia komasacji i o korzyściach, jakie mają z niej właściciele gruntów. Dla lepszego wyjaśnienia, jak wyglądają grunta po komasacji, dołączył autor dwie barwne mapy, bardzo wyraziste (długości 47 cm). Cena książeczki 40 h. —

## Rozmaitości.

— Jubileusz Limanowskiego. Partya socjalistyczna święciła d. 20. b. m. jubileusz pięćdziesięcioletniej pracy działalności pisarskiej Bolesława Limanowskiego, jednego z pierwszych szermierzy socjalizmu w Polsce. Limanowski był zawsze przedewszystkiem gorącym polskim patriotą, i dla niego socjalizm miał być tylko jeszcze jednym środkiem do odzyskania niepodległości Polski. Nigdzie też w jego pismach nie znajdujemy tych ohydnych napaści na Kościół katolicki, które należą obecnie do stałego programu socjalistycznej agitacji. To też obchód niedzielny powinien spowodować w partyi socjalistycznej rachunek sumienia, o ile partya w sumienie jeszcze wierzy i skruczę nad sprzeniewierzeniem się pierwotnemu programowi swemu. —

— „Polonia“, związek katolickiej młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie rozpoczęła trzeci rok swej działalności. Z działalności za rok szkolny 1909/10. podkreślić należy szereg odczytów, zebrań, wieczorków, udziałów w wiecach akademickich i t. p. Członków liczyła „Polonia“ 45. (Na walnem zgromadzeniu, które odbyło się 12. b. m., prezesem wybrany został p. J. Miłkiewicz, słuchacz praw. Dotychczasowy prezes p. J. Puchalka, Ślązak, z powodu zajęć zawodowych, godności tej nadal przyjąć nie mógł.) Lokal „Polonii“ znajduje się przy pl. Maryackim 7. —

— Polska pielgrzymka do Ziemi św. pod protektorem i z przewodnictwem J. Eksk. ks. dra Józefa Teodorowicza, arcybiskupa we Lwowie wyjedzie 4. marca 1911. Podróż trwać będzie 25 dni. Kierunek podróży: Lwów—Czerniowce—Bukareszt—Konstantynopol—Smyrna—Bejrut—Kaifa—Nazaret—Kaifa—Jaffa—Jeruzalem—Betleem—Jeruzalem—St. Jan—Jeruzalem—Jaffa—Bejrut—Rodos—Konstantynopol—Konstanz—Lwów. Ceny: Ze Lwowa albo Krakowa, Oświęcimia lub Wiednia I. klasa 900 koron, II. klasa 700 koron. Do tej podróży potrzeba paszportu, który starostwo względnie urząd gminny wystawia. Paszport potrzeba sobie zaraz wyrobić i przesłać przewodnictwu. Wzię rumuńską i turecką załatwia kierownictwo podróży przy opłacie 5 koron taksy stemplowej, którą to kwotę z zadatkiem przesłać należy Zgłoszenia aż do 1. lutego 1911 przyjmują: Sekretaryat arcybiskupi w Lwowie, ulica Ormiańska 9. — Ks. Jan Alpiński, Kraków, ul. Kopernika 44. Przy zgłoszeniu należy przesłać 100 kor. zadatku; reszta musi być uiszczoną do 20. lutego. Szczegółowe rozkłady jazdy, kartki dla walizek, listę oddziału względnie nazwisk uczestników, jako też dokładne podanie spotkania się i czas odjazdu przysłać się uczestnikom do 20. lutego. Liczba uczestników ograniczona! — Komitet.

— Boją się galicyjskiego przemysłu. Na piątkowym posiedzeniu ogólnego wydziału austriackiej Rady przemysłowej zaczęto galicyjski Wydział krajowy i Sejm, za to, że, popiera rozwój przemysłu w Galicji. Przemysłowcy morawscy i śląscy występowali przeciw władzom galicyjskim. Między innymi atakował galicyjski Wydział krajowy hakatysta z Bielska, fabrykant Josephy, który oświadczył, że skutkiem polityki przemysłowej Galicji — wielu przemysłowców ze Śląska przenosi się do Galicji i zakłada tam fabryki, co wychodzi na szkodę przemysłu śląskiego i wogóle przemysłu krajów zachodnio-austriackich. Na ataki Josephygo i innych odpowiadał pp.: Baczewski ze Lwowa i Zieleniewski z Krakowa. Udowadniali oni, że władze galicyjskie muszą prowadzić taką politykę. Przez długi czas przemysłu w Galicji nie było, wskutek czego stało się, że wielu nie miało zarobku i musiało z kraju emigrować w poszukiwaniu za pracą. Jedynie stworzenie samodzielnego przemysłu

galicyjskiego może dać ludziom pracę na miejscu i przyczynić się do podniesienia zamożności w kraju. —

— Lew Tolstoj, o którego naglej ucieczce z Jasnej Polany pisaaliśmy, nabawił się zapalenia płuc i d. 20. b. m. rano zmarł w miejscowości Ostapowo, nie poznawszy już swojej żony, która krótko przed śmiercią do niego przypuszczoną została. Tolstoj był rzeczywiście mistrzem nowoczesnego piśmiennictwa i jeden z najszlachetniejszych aczkolwiek trochę balamutnych myślicieli. Tolstoj dobiegł lat ośmdziesięciu dwu i prawie do ostatnich czasów cieszył się siłą, niezamąconą pogodą umysłu i zdumiewającą zdolnością do tej pracy, którą, jako pierwszy obowiązek i zbawienną życia rozkosz namietnie ukochał i mądrze polecał. W ostatnich czasach zdzienniał trochę i chciał nie tylko sam na chleb zarabiać, ale sądził, że każdy czynić to powinien, pracując fizycznie. Chłopi na jego dobroci nie bardzo zrozumieć chcieli jego szlachetne ale dziwne poglądy i źle się mu odpłacali za jego dobre serce, za jego ściśle połączenie się z tym ludem. Wycinali mu lasy, przyorywali ziemią, co wprawiało Tolstoja w rozpacz. Raz nawet za jego miłość ku chłopom obrzucili go dziećmi chłopskie kamieniami, ponieważ nie mógł pozwolić, aby mu za życia wszystko zabrano. Tolstoj ma być pochowany na pagórku w Jasnej Polanie, gdzie się urodził i gdzie prawie całe życie spędził. —

— Macoch w Granicy. Wydanie Macocha w ręce władz rosyjskich odbyło się w Granicy przy niebywale licznej asystencji zbrojnej. Na dworzec przybyło 24 żandarmów pod komendą 3 oficerów, 14 strażników ziemskich i 20 żołnierzy z Piotrkowa i Częstochowy. Nadto byli obecni prokurator z Piotrkowa i komisarz graniczny z Miechowa. Przybycia Macocha oczekiwali tłumy ciekawych, z których niektórzy powychodzili na dachy, celem lepszej obserwacji. — Około godz. 12. po nadejściu pociągu żandarmi rosyjscy zbliżyli się do wagonu, z którego wysiadł Macoch. Zbrodniarz na widok żandarmów zadrżał i okazywał wielkie zaniepokojenie. Żandarmi austriaccy, eskortujący Macocha, zamienili z urzędnikami rosyjskimi kilka zdań i wydali im urzędowe papiery. Następnie zdjęli z rąk Macocha kajdanki, poczem złożywszy ukłon wojskowy, oddalili się. Po ich odejściu otoczył Macocha kordon żandarmeryi rosyjskiej. Założono mu kajdanki na ręce i nogi. Kucie odbywało się głośno. Podczas zakładania kajdanków Macoch płakał. Po tej operacji wsadzono Macocha do osobnego zakratowanego wagonu i odstawiono przy silnej eskorcie do Piotrkowa. —

— 37-procentowe dywidendy! Rada nadzorcza praskiego Towarzystwa przemysłu żelaznego uchwaliła z czystego zysku, wynoszącego w roku bieżącym 10,960.000 kor. wypłacić dywidendę 37 1/2 proc. czyli 150 K za akcję. — Walnemu zgromadzeniu zbierającemu się dnia 29. października będzie proponowane podwyższenie kapitału akcyjnego z 25,700.000 kor. na 36 milionów koron. Austriacki kartel żelazny zapewnia swym członkom olbrzymie dywidendy. Przed czterema laty dywidenda ta wynosiła aż 73 procent. Dodać trzeba, że te niesłychane zyski umożliwia jedynie polityka cłowa państwa, która zamknęła granicę dla konkurencyjnego żelaza zagranicznego. Kartelowcy dyktują dzisiaj ceny żelaza nawet państwu, potrzebującemu go na budowę okrętów. —

— Ceny na targu w Cieszynie d. 12. listopada. Hektolitr pszenicy 18 K 80 h, żyta — K — h; jęczmienia — K — h; owsa 7 K 80 h. — Ziemniaków (100 kilo) 6 K — h. — Słomy (100 kilo) 7 K — h. — Siana (100 kilo) 9 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h; drzewa miękkiego 8 K 50 h.

## Zdolny czeladnik krawiecki

na wielką robotę, przy dobrej płacy, przyjęty zostanie zaraz u JANA CZADRY, majstra krawieckiego w Orłowie, Śląsk austr.

## Pieniądże szybko

na 4 do 5 procent! Pożyczki dla osób każdego stanu (także dla dam), począwszy od 300 K z poręką albo bez niej, na wypłaty ratami według upodobania, pożyczki na hypotekę po 4 1/2% skutecznie dyskretnie „Der Allgem. Geldmarkt“, Budapest 8.

Do nauki przyjmuje

## dwóch chłopaków

od porządných rodziców Józef Dudek, majster kafiarski w Bielsku, ulica Cesarska nr. 1.



wychodzi w Krakowie od roku 1907 co tydzień w objętości co najmniej 16 wielkich stron druku. Przeszedłszy z Nowym Rokiem 1910 pod nową redakcją, stała się jedynym pismem polskim obrazkowym w Galicji dla ludności wiejskiej amylśnie pisanem z wykluczeniem walki politycznej.

„ROLA“ umieszcza w każdym numerze: DWIE POWIEŚCI nader zajmujące, jedna historyczna, druga z obrazkami. DWA WIĘKSZE OBRAZKI objaśnione zajmuj. opowiadaniem. MACIEK BZDURA GADA w każdym numerze ku uciechu wszystkich.

OPOWIADANIA, LEGENDY I ARTYKUŁY dłuższe i krótsze. KRONIKA o najświeższych i najciekawszych wypadkach na całym świecie, z wielką liczbą MNIEJSZYCH OBRAZKÓW. Takiej kroniki nie posiada żadne pismo polskie.

Każdy, kto nadesłże caloroczną prenumeratę przed świętami Bożego Narodzenia, dostanie wspaniały KALENDARZ „ROLI“. Będzie to gruba książka, pięknie oprawna, z kilkudziesięciu obrazkami.

## PODARKI SZCZĘŚCIA „ROLI“

rozdane będą na Nowy Rok 1911, a zatem otrzyma je tylko ten, kto caloroczną prenumeratę nadesłże przed Bożem Narodzeniem 1910. roku.

## Warunki prenumeraty:

Prenumerata wynosi tylko 4 Kor. rocznie, na przesyłkę kalendarza należy dolożyć 30 hal. Caloroczną prenumeratę należy przysłać do Administracji „Roli“, Kraków, ul. św. Tomasza 32 (z Austrii 4-30 K, z Niemiec 5 marek, z Francji 7 franków, z Ameryki 2 dolary).

Nmery okazowe i czek pocztowe wysyła się na żądanie.

## I<sup>a</sup> gęś tuczona,

świeżo zabita, czysto oskubana, w paczkach po 10 funtów K 6-20. Trzy tucze kaczki albo 3 pulardy K 6-60 rozsyła ku zadowoleniu Ch. Wahrhaftig, Podwołoczyska.

## Miód pszczelny

prawdziwy z gwarancją i czysty, złoto-żółty w 10-funtowych blaszankach K 5.90. — W 10-funtowych paczkach I<sup>a</sup> mięso wolowe albo cielęce z rdzka K 5 — franko za pobraniem pocztowem. S. Ellenberg, Skałat nr. 35 (Galicja).

## Podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok

poleca Szan. P. T. Publiczności

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

J. JANICZEK

w Cieszynie, Plac Demla.

Z powodu zmiany lokalu są niektóre rzeczy po bajecznie niskich cenach do nabycia.

„Dziedzictwo blog. Jana Sarkandra“ w Cieszynie wydało nader zajmującą książkę p. t.: „Paweł Stalmach, jego życie i działalność w świetle prawdy“, napisał ks. E. Grim. Cena 1 egz. opr. w płótno 2 K. „Dziedzictwo“ poleca dalej gorąco: „Kalendarz Dziedzictwa na r. 1911“, obfity w zajmującą treść, ozdobiony pięknymi obrazkami. Cena 1 egz. 40 h. (Dla kupców i handlarzy znaczny rabat.) Zamówienia przyjmuje ks. Tomanek w Cieszynie.

## TYGODNIK NARODOWY ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicji

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę.

Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieci“. „Tygodnik Narodowy“ w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy“ ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłata przesylną należy przekazać do Administracji „Tygodnika Narodowego“ w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K — 4  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — 4  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; Rudolf Błażek, knipec „pod Modrą”; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 k.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 k od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 26. listopada 1910.

Nr. 95.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

## W obronie prawdy.

My katolicy pragnęliśmy zawsze i wszędzie spokoju i zgody; nie mówiliśmy dużo o tolerancji, aleśmy ją zawsze i wszędzie wobec wszystkich zachowali i praktykowali. Chcieliśmy i chcemy żyć w zgodzie z wszystkimi na Śląsku, katolikami, protestantami i żydami, respektujemy ich zasady i uczucia religijne, ich wierzenia, ich praktyki, ale i uczucia tego samego dla naszej wiary katolickiej. Nigdyśmy dotychczas nie rozpoczęli walki wyznaniowej, nigdyśmy protestantów dla ich wiary nie zwalczali ani nie zaczepiali, ani ich wiary nie ośmieszali, ani przeciw nim nie szczuli. A było do tego powodów i przyczyn podostatkiem. Ci, którzy mają zawsze na ustach słowo „tolerancja”, od szeregu lat w niesłychany sposób zohydza Kościół katolicki i jego urzędników, w swych piśmiech kościelnych (n. p. „Nowy Czas”, „Ewangel. Kirchenzeitung” a w najnowszych czasach „Posel ewang.”, „Słowo żywota”, poniżają w kazaniach (n. p. pastor Modl w Bielsku w swej „Reformationspredigte” z 30. paźdz. 1904), zwalczają i oczerniają w nauce przedkonfirmacyjnej. Ile w jednym numerze takiego dwutygodnika, jakim jest wydawana przez pastora w Bielsku dra Schmidta „Evang. lische Kirchenzeitung” przezwiśk, oszczerstw, ile jadu, nienawiści do wszystkiego, co katolickie! Katolików zawsze konsekwentnie nazywa ultramontanami, rzymszczykami („Römlinge”), klechami, sługami mnichów, klerykałami, wstecznikami i t. p. Ile ciężkich przezwiśk i kalumnii na Kościół katolicki w wydawanym przez „pastorów i nauczycieli” w „Nowym Czasie”! Ile ukrytych potwarzy, ile płytkich oskarżeń w 2 najmłodszych pismach protestanckich na Śląsku, w „Posle Ewangelickim” i „Słowie żywota”! Dotychczas milczeliśmy na wszystkie zuchwale wyzywania i nikczemne prowokacje, a były i są one — jak wykażemy cytami — ostre, ciężkie, bolesne, nieprawdziwe i nieuzasadnione.

Niechętnie bierzemy pióro do ręki, by na ostatnie zaczepki protestanckie krótko i węzłowato odpowiedzieć, ale milczenie nasze byłoby zdradą.

Nasamprzód trzeba zaznaczyć, iż ciekawą jest rzeczą, że protestanci, gdzie tylko mogą, czy przy pracy na polu, czy we warsztacie, czy we fabryce, czy na ławie szkolnej, czy w gospodzie, skoro się zjedzą z katolikami, zaczynają rozmawiać o sprawach religijnych, wyznaniowych, zaczynają zaczepiać wiarę katolicką. Niechęć, nienawiść protestantów przeciw wszystkiemu, co katolickie, co „rzymskie”, co „papieskie”, objawia się mimo przebiegłego ukrywania tego wstrętu pod powłoką słodkiej uprzejmości w życiu prywatnym, społecznym i politycznym na Śląsku. Gdzież tego przyczyna? Po części w nauce religii protestanckiej, a mianowicie w nauce konfirmacyjnej; tam wojowniczy pastorzy protestanccy hecują i podburzają młodzież protestancką przeciw katolikom, przedstawiając katolicyzm jako stek zabobonów i bałwochwalstwa, głupoty i okrucieństwa, tak, że owoce takiego ciągłego szczwania, tych zaczepiek calorocznych, okazują się zbyt widocznie. To też malcy protestanccy, którzy byli lub są w służbie u katolików, po odbytej nauce konfirmacyjnej i konfirmacji zmieniają się nie do poznania. „Wyście Papistami”, „wy się spowiadacie ludziom, my samemu Bogu”, „wy wierzyacie w różne zabobony, my nie” — takie słowa wyrwały tego roku się wobec katolickich gospodarzy z ust na wnego protestanckiego chłopca (J. H.), skoro zaczął uczęszczać na naukę konfirmacyjną. Nareszcie oświadczył tenże J. H., iż pastor, przygotowujący konfirmandów (p. K.), powiedział im: „nie służcie u katolików, powinniście wszyscy jak najprędzej iść na służbę do ewangelików.” Jeżeli się tak postępuje, tak zatruwa serca młodociane, tak podkopuje życie społeczne — zawsze pod płaszczykiem tolerancji — to się nie dziwmy, że na Śląsku protestanci wszystkich odcienn (Niemcy, ślązakowcy, narodowcy) nienawidzą katolików i katolicyzm i dążą do tego, by gdzie tylko można, materialnie i społecznie zapanować nad katolikami, by ich, gdzie można, w bardzo zgrabny, sprytny i przebiegły sposób — w tem są protestanci mistrzami — usunąć zupełnie, albo na drugi plan. Wszak katolicy to „zabobonni, mniejwartościowi, bałwochwalcy”. W ilużto gminach, gdzie obok większości protestanckiej jest

mniejszość katolicka, protestanci tak postępują, że katolików od szeregu lat nie wpuszczają w 3. kole wcale do wydziału (n. p. Golezów), albo tam, gdzie mniej więcej równa liczba katolików i protestantów, ale gdzie protestanci mają chwilowo materialną przewagę n. p. Zamarski, gdzie 11. grudnia 1909 na 12 wydziałowych wybrano 11 protestantów, a tylko jednego katolika. Dalej znajduje się w gminach, gdzie protestanci mają większość, gdzie jest także większość protestanckich dzieci, zupełnie w myśl ustawy kierownik protestant. Ale dla mniejszości dzieci katolickich (n. p. Drogomyśl, Wisła, Niebory, Międzywiecie, Guty, Oldrzychowice i t. d.) nie ma ani jednego nauczyciela katolika, ale sami protestanccy. Wydział gminny i Rada szkolna miejscowa w tych gminach złożona z samych protestantów albo większości protestanckiej, katolickiego nauczyciela do gminy nie wpuści w imieniu „tolerancji”. To są niby drobnostki, a przecież sprawy ilustrujące podstępne, przebiegłe postępowanie protestantów względem katolików.

Drugą przyczyną nienawiści lub przynajmniej niechęci protestantów do katolików, to praca protestancko-kościelna. W niej to podburza się ciągle w sposób nieewangeliczny, ale często faryzejski i niestosowny dorosłych protestantów do wszystkiego, co katolickie. Przytem nie mam się, przekreca, oczernia, jak to znów wykażemy cytami — a pobudką wszystkiego, nienawiści do Kościoła katolickiego, do papieżników, tak, jak to nakazał Luter swym zwolennikom, wyjeżdżając z Schmalkalden w r. 1537 słowy: „Niech was napełni Bóg... nienawiścią papieża.” (Veit Dietrich w Opp. exeg. lat XXV. 135.) Na to kilka dowodów.

Gdy 26. maja 1910 wydał papież Pius X. encyklikę o św. Karolu Boromeuszu, w której scharakteryzował czasy, w których żył i działał św. Karol, zaczęli protestanci różnych języków i różnych narodowości przeciw encyklice protestować. W udawanym czy rzeczywistym oburzeniu uchwalono na różnych zgromadzeniach siarzyste rezolucje, zawierające przezwiśka Głowy Kościoła katolickiego, posypały się rezolucje na różnych walnych zgromadzeniach stowarzyszeń protestanc-

## Jura i Jonek.

Jura. Joch se myśloł, że sie jeszcze przed zimą tej moi nimocy pozbedę, co mi to po kościłkach chodzi a nejbardzy w krzyżach tropi, ale jakosi ta bezkurcyja nie chce wynść se mnie.

Jonek. Ja synku, na stare roki to to potem na wszycki strony kiepsko. Tu targo, tam drze, tu śmigo, tam puczy, każdy dzień cosik inszygo, abo wszycko na roz, uż to tak nima, jak kiesi hań downi, jakechmy oba byli gibczokami jak sie patrzy, cochmy bez burnusa i bez spluwoka przechodzili w cajgówkach całą zime.

Jura. To je prawda, ale cieszyłech sie, że jeszcze bedzie pore pięknych dni, ale zaczyna sie pluta i taki mokre powietrzy i potem śnig i mróz a to tak naroz, to je strasznie niezdrowe dło nas starzyków. Nale poruczno Bogu, dyć sie uż też bai żyć nie chce na świecie.

Jonek. To je prawda, coroz to gorzy. Cóż tam kany nowego?

Jura. Nowego? Mocka i nic.

Jonek. Tóż aspoń co mało wiela wyłózi!

Jura. Dycki jeny ty ludzki bezperactwa przypominać, bo dobrego jeden nie wiele usłyszysz — to sie to człowiekowi sprykrzy. No ale jesi tak straszecznie na mie nalegosz, to zacznę. Możneś już slyszoł, że snoci ślimgokowski oberwajda ze Skoczowa mo iść na ministra do Prusyje do Berlina?

Jonek. Mosz rozum, piersze slyszę. Na ministra? Nie plec, ni.

Jura. Na mu kusz, zech tak slyszoł, mo iść do Berlina na ministra. Już tam w Prusach od dowien downa hledają takigo człowieka, coby umiol cyganić 2 godziny jednym ciągem tak, aże sie za nim kurzy a przy tem sie nie śmie ani zaczerwienić, ani nie zajęknąć ani razu. Chcą takigo zrobić ministrem cygaństwa na Poloków, bo se na inszy spůsob w Prusyje ni mogą dać z nimi rady.

Jonek. Nie chce sie mi temu bardzo wierzyć, ale ty przeca nie bediesz robił se mnie kiepa. Tam w Berlinie mają radzi takich miglanców, co umią długo rządzić i fest cyganić a gor na tych hromskich Poloków, to wiem, no jakóż kapli na skoczowskiego oberwajda od ślimgokostwa?

Jura. Jako kapli? Na tuż nasz miły Jozefek z międzywieckiego kępki z wielką głową i niewyparzoną gębą w Opawie w Sejmie zrobił po wszyckich Świętych tym nimieckim libermanom długucne kozani w nocy — cosi 2 godziny rosypał rozumy a przy tem cyganił, przekrećoł, lgoł, że tam snoci było tela kurzu, że ku końcu jeden drugigo nie widziol.

Jonek. Toć dziwota, że go libermani telkowne czasy posłuchali, dyć on jak gębe odewrze, to plecie piąte przez dziesiąte, sie ta jego rzecz kupy nie dzierży.

Jura. Se też tam przed tymi panami loł

strasznie po blanie a jak nie umiol dali na spa-mieć, to brol rozmańte książki, co se przyniós ze sobą i czytol kasek, potem mu zaś cosi napadlo i tak fulol i drzystol, a som na końcu nie wiedziol co. Mieszoł kapuste z kiską, groch z powidłami, tym panoczkom sie ziolo, gęby sie otwierały, ale posłuchali folt aż do końca, to bił na Poloków, a to je grunt.

Jonek. To piękny poseł a gor rechtór, nima go gańba?

Jura. Gańba? Tego gańba? Hnet na drugi dzień telegrafowali ci libermani do Berlina, że tu mają w Międzywieciu takigo morowego kazatela na Poloków, i anzaj przyszła odpowiedź tam stela, że aż hnedziusko przyjeżdzo i aż taki kozania miewo w Berlinie i w Prusach na Poloków, że oni tam w Prusyje też umią fulać i cyganić, gor na Poloków, ale taki gęby tam żoden nimo. Tuż to swoi kozani troche poprawił, potem dol wydurkować i posłol do Berlina i hnet go zaprosili na ministra cygańskich kozan na Poloków.

Jonek. Chwała Bogu, to go tam wezną na dobrze i bedzie jednego ślimgoka mieni.

Jura. Mosz rozum, on tam snoci jeny bedzie dojeżdżol a bee brol plot u nas ze sztajramtu i od prusoków a im więcej bedzie na Poloków husowol, tem więcej piniędzy dostanie. Tuż teraz uż drugi rok nic nie uczy a plot mu idzie a on nic inszygo nie robi, jeny goni, jak dyby mu ter-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wapierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!



kich, wystosowane do różnych rządów, posypały interpelacje w różnych ciałach ustawodawczych — a we wszystkich tych odezwach protestowali zwolennicy reformatora 16. wieku o burzeni i w swych religijnych ewangelickich uczuciach przeciw pa piejskiej encyklice i jej ogłoszeniu. Naturalnie że wszystkie protestanckie pisma na Śląsku, między niemi i „*Posel Ewangelicki*” protestowały także w energiczny sposób przeciw encyklice i przedruko wywały protesty różnych towarzystw, dodając ze swej strony aprobatę i wyrażając żywe zadowolenie.

Tak donosi „*Posel Ewangelicki*” z dnia 30. lipca 1910, nr. 31., str. 7., iż „naczelna Rada kościelna podała protest u c. k. minist. wyznań i oświaty przeciw encyklice papieskiej o św. Boro meusza” i dodaje: „że za to mężne postępowanie należy się naczelnej Radzie kościelnej szczerze uznanie.” Dalej czytamy w „*Posle Ewangelickim*” (z dnia 17. września 1910, nr. 38., str. 2. i 3.), iż na 48. zgromadzeniu rocznem austriackiego stowarzyszenia Gustawa Adolfa, które się odbyło 3. i 4. września 1910 w Cieszynie, „przewodniczący ks. dr. Witz na zebraniu wstępnem, dnia 3. wrześ nia, przeczytał oświadczenie, które zostało jedno myślnie przyjęte, a w którym zebrani uroczą się protestują przeciw potwarzom, zawartym w ency klice boromeusowskiej, przeciw złośliwemu po dejrzeniu i bezpodstawnemu zarzutowi, jakoteż prze ciw fałszywemu i płytkiemu oskarżeniu reforma torów.” Co pisał Pius X. w swej encyklice o reformacji i reformatorach? Opisując prądy wieku szesnastego, mówi papież: „Wówczas szalały namiętności, toczyła się nieustannie walka z błędem, społeczeństwo ludzkie popadało w zło i zdawało się, jakoby było narażone na zatrącenie.”

W takich okolicznościach wystąpili ludzie dumni i butni, nieprzyjaciele Krzyża Chrystu sowego, ludzie o usposobieniu ziemskim, których Bogiem był brzuch. Ci oczywiście nie zajęli się naprawą obyczajów, lecz wystąpili przeciw dogmatom, pomnożyli nieporządek, puścili sobie i innym wodze swawoli. A przy toczyszy te słowa dodaje „*Posel Ewangelicki*” ze swej strony uwagę: „A więc ci wszyscy, którzy w wieku szesnastym albo już i przedtem wystę powali przeciwko straszniemu zepsuciu kościoła,<sup>1)</sup> którzy mówili o świętości wiary i o potrzebie wewnętrznego nawrócenia,<sup>2)</sup> którzy proste słowo Boże postavili znów na świeczniku, Hus, Luter, Kalwin i inni byli tylko tyranami i buntownikami, kierującymi się rozpustą i swawolą.... Trzeba by albo być z lodu, albo by trzeba być nieuczciwym człowiekiem, żeby się nie oburzać. Niech nas sobie papież rzymski nazywa kacierzami<sup>3)</sup> i sek ciarzami,<sup>4)</sup> niech sobie nasze ewangelickie zasady

<sup>1)</sup> Kościół nie był nigdy zepsuty, lecz członkowie Kościoła, nie żyjąc według zasad moralnych, głoszonych przez Kościół, ulegli zepsuciu.

<sup>2)</sup> Jak gdyby tego Kościół katolicki nie był zawsze nauczał.

<sup>3)</sup> Taki przydomek nadali sobie protestanci sami; kacierz to pochodzi z greckiego kataros i znaczy czysty; wszak się chelpili i chelpić, że mają „czyste” słowo Boże, „czystą” ewangeliją, „czystą” naukę Chrystusa.

<sup>4)</sup> I to nieprawda, bo słowo sekciarz pochodzi od łaciń skiego *seco*, znaczy tnę, odcinam, odłączam, więc sekciarz to ten, który się odłącza; czyż nie wolali i nie wolają prote stanci na całe gardło: Preez od Rzymu, to zn. oderwać się od Rzymu, więc są najczystszej krwi odłączonymi czyli sekciarzami.

i nauki uważa za herezję,<sup>5)</sup> to się samo przez się rozumie, że on nas nie może chwalić, ani się z nami nie może zgodzić. Ale gdzie się toczyła poważna walka zaniepokojonego sumienia przeciwko rozmaitym błędom i zdrożnościom, tam ani jemu nie wolno pisać o zbuntowaniu się zepsutych na miętności. Cóżby się stało z wiarą w jego nie omylności, gdyby częściej miał podobne wypowia dać zdania? Tyle „*Posel Ewangelicki*”. Z nie chęcią tylko musimy reagować na te dziwnie fałszywe twierdzenia powyższego pisma ewan gelickiego. Ponieważ autor tego artykułu jak i większość protestantów śląskich przyznaje się do nauki Lutra, to też zapewne te słowa papieża w pierwszej linii do Lutra odnosił i odnosi. Pozwoli nam kilka dowodów na to udowodnienie prawdzi wości twierdzenia papieża w encyklice o reforma torach. „Reformatorowie to ludzie dumni i butni.” Cóż pisze i mówi Luter o sobie? Czy u niego widzimy prawdziwą pokorę, którą Chrystus Pan zalecał swoim wyznawcom? Owszem nieograniczoną pychę i straszną dumę. Tak n. p. pisze Luter: (tom II. str. 44, a 1522) „Zaden anioł w niebie, żaden człowiek na ziemi nie powinien sądzić nauki mojej. Kto mojej nauki nie przyj muje, nie może być zbawionym. Kto inaczej wierzy jak ja, jest dzieckiem plekła. A kto moje nauki potępia, tego Bóg potępi, bo moje usta są ustami Chrystusa.” Luter równy Chry stusowi. Czy to nie duma i buta? Jezus nazywa się często synem człowieczym (Mat. 16, 15). A Luter stawia się na równy stopień z apostołami i ewangelistami, czyni się nawet Bogiem, bo pisze (Mowy stoł. Eisl. 550): „Ja Marcin Luter jestem waszym apostołem.” „Czy nie jest Luter rzad kim człowiekiem? Myślę, że jest Bogiem” (tom 3. Jen. 559). To też Luter w swej dumie i bucie zmienia słowa Chrystusa, który powiedział: „Za prawdę powiadam wam, iż przeminie ziemia i niebo, jedna jota albo jedna kreska nie odmieni się w zakonie, iż się wszystko stanie” (Mat. 5, 18), a Luter pisze (Niewola bab) „Ja wam mówię otwarcie, że nie powinno się dawać lub na kładać chrześcianom przykazania jak tyle, ile sami chcą.” I na innem miejscu (2. cz. nr. 226): „Pozwólć każdemu wierzyć, w co chce.” Co sądzi ten dumny i butny odnowiciel o Chrystusie? Pisze: Chrystus przyszedł, by zba wić, co było zginęło, ale on się dosyć po bła żeńsku do tego zabiera” (Mowy stoł., Eisleben A. nr. 127). To przecież szczyt buty i dumy „wiel kiego reformatora”! „Reformatorowie to nieprzy jaciele krzyża Chrystusowego”, ludzie o uspo sobieniu ziemskim, których Bogiem brzuch, mówi dalej Pius X. Czy nie racya? Chrystus na kazuje walkę z pokusami, mianowicie nieczystymi pożądliwościami (Mat. 5, 28), kazuje pełnić wolę Ojca w niebiesiach (Mat. 7, 21), brać krzyż swój i naśladować Go, zapierać samego siebie (Mat. 16, 24) a czegoż uczy Luter?

„Tak jak nie mogą gór przesuwad, z

<sup>5)</sup> Również nieprawda, bo nie tylko papież ale i sami prote stanci uważają nauki swe za herezję, bo herezja pochodzi z greckiego *hai resis* i znaczy tyle, co branie, wybranie — wszak protestanci sami przyznają, że „wybrali czyste słowo Boże”, a Kościołowi rzymskiemu zostawili „naleciałości i zabobony ludzkie”; tak w jednym zdaniu „*Posla Ewangelickiego*” aż 3 rażące nieprawdziwe twierdzenia.

pecinu naloł nie powiem kany i zbiero rozmaite nowe cygaństwa i plotki na Poloków, co to chce w tych kozaniach powiedzieć, żeby się mu rzecz nie wracała.

*Jonek.* Niech jeny dali ślimtokuje za piniądze tych, co placą dowke. Kiesi bee koniec. Zaba też sie często nadmie a jak tego lughtu moc do siebie naciągnie to ją też rozzerwie i koniec. Moźne też ten oberwajda tak długo bedzie ty ślimty cygań ski połykoł, aż go też odmie i nie chcem dali rzec co. Joch też cosi słyszol, kie už o tych ślim tokach rządzymy, o jednym z tej branże.

*Jura.* No co? o kim?

*Jonek.* O tym wielkim panowsku ze Sibice, co sie tak na nas gniewo, zechmy go roz troche wzieni do gwintów.

*Jura.* Cóż zaś takigo napochol?

*Jonek.* Że sie jeszcze pytosz. Ten nic dobrego nie robi. Tuż posłuchej. W tej jego putyce pod wiesoła, cochmy o ni rządżili, że ją wybudowol naproci szkoły, w piątek zabijol świnie i zaproszol gości na podgarli i wurszty.

*Jura.* Je to katolik, czy wanelik?

*Jonek.* Zapisany je po teraz jako katolik, ale som nie wie, czyj je, to je straszny nieznabóg. Nie dziwota. Jako taki obyczejne chłopisko bez wszystkiego wykształcenio, wysłużony żandar.

Onemu je wszystko jedno, on wierzy jeny w ślimtokowską wanelie, w cudze gniozda, a w in szygo nic.

*Jura.* Tuż nie dziwota, że w piątek zaproszo na podgarline. Ale to je z jego strony szpatnie, że jako konwisorz noród do złego pobudzo. A on go przeca jako sekreciorz i prawo ręką fojta mo dbać o porządek i o religie.

*Jonek.* Ale to go jeszcze nie znoś. Dobil się dobrego chlebiczka, choć nimo żodnych szkół, a teraz je u ślimtoków w hyrze, tóż sie mu prze wróciło w głowie i basta.

*Jura.* Dobrze, niech som je podgarli w piątek jesi chce, kie je takim niepotokem, ale drugich niech do złego nie pokuszo. Zaś wiem, bee na nas nadowol i przezywoł, gor jak co weźmie do cze panie, no, ale my se tam z tego nic nie robimy. Pies też na miesiáczek szczeko, no ale miesiáczek świeci dali i dobre. A jak sie mu nie podobo, to może iść za oberwajdą ślimtokowskim z kępki za sekreciorza do Berlina, my ani Sibiczanie o niego banować nie bedemy.

*Jonek.* Juźci, że ni. Szczęśliwą ceste mu jeszcze powinszujemy. Ale ścniemio sie synek, trzeja ku chalupie. Z Bogem! Pozdrów starą!

*Jura.* Z Bogem! Pon Bóg zapłać za pozdra wieni. Ty też pozdrów twoją tymsamym spu sobem! —

ptakami latać, słońca zaćmić, samemu sobie nos ukąsić, tak też nie mogą wyrzec się bez wstydu” (Alte Abendmahlslehre II, 118). „Głup cami są ci, którzy walcą przeciw złej żądy, temu rodzajowi pokus można łatwo zaradzić, jeśli tylko są dziewczyny i niewiasty” (Januar II. 215. 6). „Nierządnicą z całą swoją bezwsty dliwością jest wyżej postawiona, niż święty” (Walch 6, 548). „Ewangelia nie nakazuje, co mamy czynić a czego unikać, niczego od nas nie żąda” (Walch 3, 4). „potępia nasze uczynki” (Walch 14, 102). „Każdy uczynek nawet naj lepszy jest grzechem” (Assert. art 21, 22). A o skutkach swej nauki pisze sam: „Świat z tej nauki im dłużej, tem staje się gorszym; to jest praca i czynność nieszczęsnego djabła. Jak widać, są teraz ludzie bardziej skąpymi, bezlitośnymi, rozpustnymi, zuchwałymi i gor szymi niż dawniej pod papieństwem” (Erl. 1, 14). To tylko garść cytatów z dzieł samego Lutra. Możemy służyć innymi. Czy papież nie miał słuszności w tem, co pisał o reformatorach bardzo ogólnie i spokojnie? Nie, ale protestanci protestują jak ongi na Sejmie w Spiżu i w Augsburgu a przy tej sposobności szczują i podjudzają przeciw katolikom. Wobec tego musieliśmy się, choć niechętnie, zająć tą sprawą. —

## Krótką historia zakonu Paulinów.

(C. d.)

W Rosyi jest religia schizmatycka, prawo sławna religia, panujący i rząd rosyjski już od wieków prześladowe w państwie swoim wszystko to, co nie jest prawosławnem, co jest katolickiem. Po rozbiorach Polski, zwłaszcza zaś po nieszczę śliwych powstaniach w latach 1831 i 1863 rzucił się rząd rosyjski na czele całej sfory naj bezcelniejszych zazwyczaj czynowników, różnych Murawiewów, Wieszytatieli i różnych Siemaszków w krajach, zabranych od Polski, nie tylko na wszystko, co było polskiem, ale i na wszystko, co było katolickiem. W prześladowaniu Kościoła katolickiego i jego duchowieństwa nie przebierał rząd rosyjski w środkach, duchowieństwo kato lickie i całe życie religijno katolickie skrepował on różnemi, zazwyczaj najniesprawiedliwszemi i wielce dotkliwemi prawami i przepisami. Ze szcze gólną zaciekłością rzucił się rząd rosyjski na zakony i klasztory katolickie. Po upadku powstania w r. 1863. poznał i pozamykał rząd rosyjski w kra jach zabranych wszystkie klasztory, a zakony i kongregacje jak: Jezuitów, Misyonarzy, Franci szkanów, Kapucynów, Redemptorystów, Karme litów wypędzał Moskal z granic państwa swego. Ze wszystkich klasztorów pozostawił rząd rosyjski tylko pięć klasztorów w Polsce a jeden na Litwie.

Taki sam los, jaki spotkał inne klasztory i zakony, spotkał także i zakon OO. Paulinów. Paulini posiadali w krajach polskich, zabranych przez Rosyę, blisko 20 klasztorów. Wszystkie te klasztory poznał rząd moskiewski, pozostawił tylko klasztor częstochowski, świętość bowiem obrazu częstochowskiego nie pozwoliła rządowi rosyjskiemu wypędzić OO. Paulinów, tych wie kowych stróżów tego największego naszego sanktuarium narodowego.

Życie wewnętrzne, życie klasztorne pozosta łych Paulinów w Częstochowie i innych pozosta wionych zakonów skrepował rząd rosyjski drobia zgowemi i wielce dotkliwemi przepisami i uka zami. Dla każdego klasztoru i zakonu wyznaczył rząd rosyjski najwyższą liczbę członków i tak dla klasztoru częstochowskiego wynosiła ta liczba 50, zaś dla innych klasztorów tylko 14 zakonników. Tytu zakonników nie znajdowało się po r. 1863. nigdzie ani u Paulinów częstochowskich ani w innych pozostałych klasztorach, bo rząd rosyjski utrudnił osobnym ukazem nadzwyczaj przyjęcie nowych członków do klasztoru. Według tego ukazu mógł zgłaszający się kandydat dopiero po ukończeniu 24. roku zostać do klasztoru przy jętym. O przyjęciu lub nieprzyjęciu zgłaszającego się kandydata do zakonu rozstrzygała nie władza kościelna, władza zakonna, lecz świecka władza rosyjska. Podanie i prośba o przyjęcie do zakonu musiało wędrować po różnych instancjach władz rosyjskich. Wszystkie potrzebne i wymagane świa dectwa wraz z prośbą o przyjęcie do zakonu musiał chcący wstąpić do klasztoru przedłożyć przeorowi danego klasztoru. Przełożony klasztoru musiał tę prośbę, świadectwa i dokumenta przesłać najpierw do urzędu gubernialnego (coś podobnego jak u nas do starostwa). Gubernator rozkazał następnie drogą policyjną zbadać dokładnie dawniejsze życie i postę



powanie zgłaszającego się kandydata. Sprawozdanie policyjne o cnotach i zachowaniu się kandydata wraz z prośbą o przyjęcie do zakonu wysyła następnie gubernator do general-gubernatora w Warszawie (coś podobnego jak u nas prezydent krajowy). General-gubernator wysyła następnie po dokładnym zbadaniu te dokumenta do najwyższej instancji, do ministerium spraw wewnętrznych (oddział dla obcych wyznań) w Petersburgu. I dopiero wtenczas, kiedy u gubernatora, u general-gubernatora i w ministerium całe życie zgłaszającego się kandydata, jego cnoty, jego prośbę i świadectwa dokładnie zbadano i dopiero wtenczas, kiedy z ministerium nadeszło pozwolenie przyjęcia do zakonu, w ten czas dopiero mógł zgłaszający się zostać przyjętym do nowicyatu i do zakonu. Zatem nie władza zakonna, władza kościelna, lecz różni urzędnicy i czynownicy rosyjscy, ludzie, obcy nam wiarą i narodowością, ludzie, wątpliwych nieraz obyczajów, dyszący nienawiścią nie tylko do wszystkiego, co polskie ale i co katolickie, tacy ludzie rozstrzygali o życiu, o cnotach, o powołaniu do życia zakonnego! Nic więc dziwnego, iż różne Macochy, iż różni ludzie zupełnie nieodpowiedni i niepowołani do życia zakonnego wstępowali do klasztoru, bo rząd i władze rosyjskie, mając środki po temu, ułatwiały zazwyczaj z jednej strony ludziom zupełnie nieodpowiednim wstąpienie do klasztoru, a z drugiej strony wstąpienie i przyjęcie do klasztoru ludzi prawdziwie cnotliwych i powołanych do życia zakonnego doznawało różnych sztykan, zwlekań i trudności. Władze moskiewskie, zwłaszcza jeżeli im na tem zależy, nie śpieszą się z załatwieniem różnych spraw i podań i dlatego upłynęło nieraz — lub nawet 3 lata, zanim przełożony jakiegoś klasztoru otrzymał ostateczne pozwolenie przyjęcia zgłaszającego się nowicyusza do zakonu. Skutkiem tego rzadko który kandydat wytrwał tak długo w pierwotnym swoim postanowieniu wstąpienia do klasztoru i zniechęcony szukał sobie w kraju lub zagranicą innego miejsca lub zatrudnienia. Z powodu takich stosunków cierpiały klasztory w państwie rosyjskim zawsze na brak kandydatów o prawdziwej cnotie i prawdziwym powołaniu, a przełożeni tych klasztorów musieli przyjmować z powodu braku członków nieraz ludzi, którzy nie zawsze w zupełności odpowiadali wymaganiom reguły i życia zakonnego.

(C. d. n.)

### Kogo pędzić?

Pod takim napisem umieszcza krakowska gazetka p. t. „W Obrońce Prawdy” doskonały artykuł jako odpowiedź na niesumienne nagonkę socjalistów przeciwko zakonowi katolickiemu. Artykuł ten umieszczamy poniżej w skróceniu.

„Pędzić — woła żydowski »Naprawdę« — pędzić za dziesiątą granicę zakonników i zakonnic, rozpędzić klasztory, te gniazda darmożjadów, te cuchnące, ropą zgnilizny jaskinie łotrostw i zbrodni.» (Nr. 231, 232, 234.)

Hal panowie socjaliści, wy pędzić chcecie wszystkich zakonników i wszystkie zakonnice, dlatego, że pomiędzy nimi w jednym klasztorze znalazło się kilku zbrodniarzy, kilku rzeczystów, kilku darmożjadów, kilku rozpustników. Więc z kilku winnymi pędzić tysiące niewinnych, pędzić i synów brata Alberta, obsługujących bezdomne biedactwo, pędzić i Siostry Felicjanki, opiekujące się dziećmi najbiedniejszą, której matki zajęte we fabryce albo we warsztacie, zajmować się nią nie mogą; pędzić i OO. Salezjanów z Oświęcimia, którzy na porządnym rzemieślników wychowują 320 sierot i opuszczonych chłopców. Pędzić chcecie i taką siostrę Salomeę, Felicjanę, której staraniem żywiło się roku zeszłego przy klasztorze na Smoleńsku w Krakowie akademików 20; uczniów Szkoły Sztuk Pięknych 13; uczniów konserwatorium 7; praktykantów 27; maturzystów 28; gimnazystów 170; uczniów szkoły przemysłowej 10; handlowej 6; seminarium nauczycielskiego 29; szkoły realnej 8; wydziałowej 9; szkół normalnych 4; więc razem żywiło się darmo biednych uczniów trzystajedenaście. I dlatego pędzić tę siostrę trzeba, niech te dzieci polskie, katolickie, ci synowie chłopów i robotników, nieraz i socjalisty, ale polskiego — mrą z głodu. Co to żydów obchodzi?

Pędzić służebniczki, tak kochane przez lud wiejski w Galicyi; pędzić szarytki (siostry miłosierdzia), tak potrzebne po szpitalach i znane przez biedaków i nędzarzy, pędzić Bonifratrów, utrzymujących szpitale dla biednych bez względu na narodowość i wyznanie. Pędzić zakonnic z Austrii i rozbić, zniszczyć temsamem 148 przytułków dla ubogich, 26 domów dla starców, 38 szpitali, 146

ambulatoryjów, kilkaset żłóbek i t. d., które to zakłady zakonne utrzymują. Pędzić też taką siostrę Stanisławę, która na wyspie św. Trójcy opatruje trędowatych, pędzić ks. Beyzyma T. J., ojca trędowatych na Madagaskarze.

Pędzić zakony OO. Dominikanów, Franciszkanów, Kapucynów, Misyjonarzy, Jezuitów, dziś przeważnie synów polskiego ludu, braci i synów chłopów polskiego, dlatego, że w Częstochowie znalazł się jeden czy kilku zbrodniarzy! Gdzie stan, gdzie naród, w którymby zbrodniarza nie było? Są tedy zbrodniarze i w stanie duchownym; ale i to fakt, że jest ich tam najmniej!

Statystyka urzędowa skazanych za różne zbrodnie we Francji pomiędzy 1864 i 1894 r. podaje, że na 100.000 Francuzów było skazanych 100, artystów 33, lekarzy 25, profesorów i nauczycieli świeckich 19, a ze stanu duchownego tylko 4.

Pędzić, pędzić — chcecie koniecznie pędzić. Dobrze!

Chcecie pędzić niewinnych dla winowajców i zbrodniarzy, należących do tegosamego stanu — niech będzie i tak; ale wtedy zaczniemy od pędzenia tych, w których szeregach jest zbrodniarzy i winowajców najwięcej, — tych, gdzie jest ich najmniej, zostawcie na koniec. Tego wymaga sprawiedliwość.

Panie Haekerze, Diamandzie, Adlerze, Regerze i t. d. i t. d. oburzacie się w świętym gniewie na brudnych złodziei, na podłych świętokradców, na oszustów i wyzyskiwaczy prostego ludu. I my także. Chcecie ich pędzić. I na to się zgadzamy.

A więc pędźmy, jeśli już pędzić potrzeba, tych, co zapomocą lichwy, oszustwa i przeróżnych fałszerstw w mierze i wadze porobili milionowe majątki. Tych, co chłopów na wsi, a mieszczanina, robotnika i inteligenta w mieście jak pajaki wciągają w swe matnie, aby zabrać im grosz ich ostatni, ciężko nieraz zapracowaną krawiec. Tych, co setki i tysiące rodzin wyrzucają z ojcowizny, którzy najbogatszych nawet właścicieli, omotawszy w swe sidła, puszczają z torbą i kijem żebraczym. Pędźmy, jeżeli już koniecznie pędzić potrzeba, tych, z których majątków i kapitałów, niesprawiedliwie nabytych, ściekają łzy, pot i krew pokrzywdzonych. A wiemy, kto nim jest.

Pędzić, pędzić... W waszym żydowskim gniewie wypędzić chcecie rozpustników i gorszyteli — dobrze. Pędzić chcecie niewinnych z winnymi, więc zaczniemy tam, gdzie winnych najwięcej.

Panowie Haekerze, Diamandzie, Regerze i t. d., powiedzcie sami, kto zagranicą i u nas najwięcej i najsystematyczniej szerzy rozpustę i zgorszenie?

Kto u nas i gdzieindziej zasadza się na niewinność naszych dziewcząt i sprzedaje je do domów rozpusty? Czyż to barbarzyńskie, wstrętne, a nikczemne rzemiosło nie jest wyłącznym przywilejem żydów?

Wy chcecie pędzić ludzi szerzących rozpustę? Pędźcie tedy tych, w których rękach znajdują się wszystkie jaskinie bezwstydu, którzy po hotelach i knajpach dostarczają gościom »towaru żywego«, którzy są faktorami i stręczycielami najokropniejszej rozpusty, którzy po sklepach i sklepikach sprzedają »pikantne« obrazki i fotografie, którzy na swych pulkach księgarskich, w kolejowych wypożyczalniach książek trzymają bezwstydną romanse i wsuwają je młodzieży, a nawet dzieciom w ręce!

Pędzić, pędzić, wypędzić chcecie i darmożjadów, lisów farbowanych. Dobrze! ale wtedy pędźcie najpierw tych, którzy ze wszystkich stanów i ze wszystkich narodów pracują najmniej, a największe ciągną z cudzej pracy zyski!

Czy panowie zastanowiliście się dobrze, kto jest darmożjadem? Chłopiek w pocie czoła orzący twardą swą ziemię, czy żyd, rozpierający się za szynkwasem i wyrzucający z tej ziemi biednego chłopka? Kto jest darmożjadem, czy ten, co we fabryce, we warsztacie, dźwiga młot ciężki, co w dymie, prochu, wśród pisku i wrzasku kół maszynowych zdobywa sobie kawałek chleba? co spuszcza się pod ziemię i naraża swe życie, aby zapewnić utrzymanie sobie i swej rodzinie? czy ten, co chwytą się rzemiosła i zajęcia, gdzie najmniej potrzeba wysiłku i najmniej jest niebezpieczeństwa?

Pędzić wy chcecie, pędzić zakonników i zakonnic, wy żydzi i socjaliści dlatego, że pomiędzy nimi znalazł się jeden, czy kilku zbrodniarzy, rozpustników, świętokradców. O bezczelności i o zuchwałości żydowskiej! Zawinił syn lub córka, więc mścić się na braciach i siostrach, na ojcu i matce! Pokazał się wrzód na ciele, więc odciąć

głowę, rozplatać piersi, żywcem pochować całego człowieka! Pokazał się chwast w pszenicy, więc zorać całe pole!

O! gdyby z wami tak postępować wypadło — nie długo byście tu u nas postali! —

### Korespondencye.

#### Z Jaworza średniego.

Niedawno temu nawiedziły dwa wielkie nieszczęścia naszą gminę. Założono tu dla naszych polskich dzieci niemiecką ogólną i powstał pożar u gospodźskiego Krehuta, przy którym zginęło 5 ludzi. Obecnie gospoda jest odbudowana a gospodźki Krehut za namową znanego w gminie »szulinspektora« Krehuta zamyśla urządzić uroczyste otwarcie gospody z muzyką. Kto widział w sierpniu ów straszny pożar, kto przypatrywał się konającym w strasznych męczarniach ofiarom ognia, kto słyszał ich jęki, kto odczuł rozpacz nieszczęściem dotkniętych rodzin, ten pojąć nie może zanik wszelkich uczuć ludzkich u tych, którzy na miejscu katastrofy urządzają krótko po nieszczęściu hałaśliwe zabawy.

W gospodzie Krehuta na »pomprówce«, dzisiaj piekłem zwanej, muzyki być nie powinno. Wątpimy wprawdzie, czy pan przełożony gminy Krehutowi licencji na muzykę udzieli, ale gdyby nawet pozwolenie na muzykę dano, to jesteśmy pewni, że ani jeden pocziwy, szanujący się młodzieniec ani dziewczyna tańczyć tam nie będzie. Niech sobie tam tańczą chyba »wronieczopki« i niemieccy nordmarkowscy nauczyciele! — Są ludzie, na których największe nieszczęście żadnego nie wyrzuci wrażenia, a do tych ludzi zdaje się należy właśnie gospodźki.

Człowiek ten, aczkolwiek ciężkim dotknięty ciosem, przecież swego postępowania nie zmienił i podlega, gdzie tylko może, ludzi przeciwko sobie i gdzie tylko może, dokucza katolikom. — Niedawno temu całymi wieczorami wykrzykiwał na p. Cyndra z Jasienicy, że tenże jako przełożony gminy brał udział w uroczystości poświęcenia sztandaru »Związku chrześcijańskich robotników«.

Mówią ludzie wiele o ukrytych w czasie pożaru przedmiotach, lecz o tem nie mówimy, ale czego zamilczeć nie możemy, to jest nieludzkie postępowanie wobec szóstej ofiary pożaru, Tomasza Więcka, żyjącego obecnie w wielkiej nędzy.

Tomasz Więcek doznał ciężkich poparzeń i zranień ciała podczas pożaru i tylko cudem ocalał z gruzów. Jako naoczny świadek katastrofy mógłby niezawodnie niejedno opowiedzieć! To też Krehut przed dochodzeniem sądowym bardzo pięknie z Więckiem się obchodził, wziął go do powozu i zawiózł do Bielska, lecz zaledwie tenże zeznanie w sądzie złożył, opuścił go i kaleka, mający zranione nogi, musiał piechotą iść z Bielska do Jaworza. Dotychczas w Jaworzu wszyscy Krehuta się bali, bo nikt nie był przed jego językiem bezpieczny. Czas więc najwyższy, żeby pokazać szerszym kołom tego pana w właściwym świetle. Wszak i my wiemy rzeczy, za które p. Krehut nie będzie nam wdzięczny, gdy je ogłosimy. Na razie powinno się zainteresować c. k. starostwo Jaworzem, nie pozwolić na odbywanie muzyk na miejscu, gdzie stało się tak wielkie nieszczęście. Wołamy, nie gospoda, nie karczma, nie dom rozpusty, lecz pomnik dla tych, którzy poświęcili życie z miłości bliźniego. Spodziewamy się, iż nasze słowa nie będą bezskuteczne. — *Obywatelu czulego serca.*

#### Z Krakowa.

Socjaliści krakowscy, którzy i na Śląsku się rozpanoszyli, ba nawet głowacz ich p. Daszyński jest śląskim posłem, postanowili za wszelką cenę zniszczyć Kościół Boży na ziemi. W ich bezrozumnych głowach nie może się pomieścić to, że jakaś instytucja stoi na przeszkodzie do osiągnięcia ich bezbożnych planów, których ostatecznym wynikiem byłoby: życie bez Boga, życie zwierząt-ludzi.

Ażeby usunąć ze świata Boga, trzeba najpierw usunąć Go z serca tych, którzy przewodzą mają ludowi, t. j. ze serca inteligencji. W tym kierunku wyciągają wszystkie siły. A więc już gimnazystów wciągają w swoje szeregi, dostarczają im książek tchnących nienawiścią do wiary, wypychają im do rąk przewrotne pisma — jednym słowem, już w czasach studyów gimnazjalnych zatrawiają ich dusze.

Nic też dziwnego, że taki gimnazysta, zostawszy akademikiem, zostaje równocześnie doskonałym agitatorom niewiary. Rzecz jest zupełnie zrozumiała, że taki akademik w pierwszym rzędzie wobec swoich kolegów musi dać dowód swego niedowiarstwa. Gdy mu się to udaje, nie waha

### Cierpicie bole?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak uśmierzającego bole, gojącego, wzmacniającego fluidu Feller z marką »Elsafluid«. Jest on rzeczywiście dobry! To nie jest tylko reklama! Próbną tuzin 5 K franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322, Kroacya.



się dać odczuć katolickim profesorom, że on jest bezwyznaniowym, nie wstydzi się okazać swej nagiej, czarnej duszy.

To też karczemne burdy, jakie młodzież socjalistyczna i żydowska wywołała we wtorek, d. 15. b. m. w sali uniwersyteckiej, są tylko zado-kumentowaniem tego, z jakiej szkoły ta młodzież wyszła. Gdy widziało się akademików socjali-stycznych, rzucających się z laskami i bokserami na młodzież katolicką, przewracających i niszczą-cych katedrę, gdy słyszało się ich wyrażania: precz z księdzem, precz z Kościołem, precz z Bogiem, plujemy na waszego Boga — gdy sły-szało się pieśń »Czerwony sztandar« oraz marsz rewolucyjny — wtedy miało się wrażenie, że jest się na socjalistycznym zebraniu, na którym rozpita tłuszcza »Towarzyszy« daje upust swojemu roz-namiętnieniu. — Widzieliśmy w ubiegły wtorek owoce pracy Daszyńskich, Regerów, Drobnerów, Diamandów i t. p. łapigroszów.

Z drugiej jednak strony ujrzeliśmy naprawdę pochwały godną jedynomyślną młodzież katolickiej, która odważnie stanęła w obronie wolności nauki oraz w obronie katolickiego profesora. Młodzież z »Polonii« i »Sodalicy« dała dowód, że w obronie ideałów należy nawet cierpienie znosić. I młodzież ta we wtorek nie ustąpiła. Mylnie bo-wiem jest twierdzenie »Gwiazdki«, że socjaliści wyparli ze sali katolików. O tem nawet mowy być nie mogło wobec tego, że siły obydwu stron były równe. Obydwa obozy opuściły salę wtedy, gdy godzina na wykład ks. Zimmermanna wyzna-czona upłynęła.

Ten fakt, że młodzież katolicka zrozumiała już niebezpieczeństwo, grożące Kościołowi ze strony żywiołów rozkładów, jest bardzo zachęcającym. Jest on zapowiedzią niejako nowego ruchu, nowego życia wśród katolików. Bo gdy inteligencja nasza katolicka rozpocznie pracę nad ludem — wtedy panowaniu socjalistycznemu będzie koniec. —

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** We czwartek zebrała się austr. Rada państwa we Wiedniu. Po odczytaniu wpływow zabrał głos minister skarbu Biliński, który przedłożył budżet i prowizoryum budżetowe. Zarazem zażądał minister skarbu upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki 109 milionów koron na cele inwestycyjne, głównie na kolejach. Na następ-nym posiedzeniu odbyły się wybory członków delegacji. Kilka stronnictw zgłosiło wnioski nagle w sprawie drożyzny. Wnioski te domagają się, aby komisja drożyzni w przeciągu ośmiu dni zdała sprawę co do koniecznych zarządzeń dla częściowego przynajmniej uchylecia drożyzny. —

— We wtorek zebrał się w Zagrzebiu nowo wybrany Sejm chorwacki. Natychmiast po otwarciu Sejmu ban Chorwacy i Sławonii, dr. Tomasz, odczytał orędzie królewskie, odraczające sesję sejmową. Odroczenie nastąpiło z tego powodu, że w Sejmie nie ma ban większości. Jest nadzieja, że po odroczeniu ban potrafi stworzyć sobie większość.

— Sejm czeski został odroczone. Jak wiadomo, w ostatnich dniach toczyła się dyskusja, aby mimo zwolania Rady państwa Sejmu nie odraczać, ale marszałek sprzeciwił się temu. Odroczenie Sejmu wpłynęło stanowczo na pogorszenie i tak już niekorzystnej sytuacji politycznej w Pradze. Na wypadek, gdyby nieobowiązujące kon-ferencje czesko-niemieckie, które się mają odby-wać w Wiedniu, wydały pomyślny rezultat, to Sejm czeski byłby zwolany na 15. grudnia b. r. —

— Na onegdajszym posiedzeniu węgierskiej Izby poselskiej podczas obrad nad procesową ustawą cywilną b. minister sprawiedliwości Polonyi oświadczył, że należałoby pomieścić przepis, aby sędziowie byli odpowiedzialni za wyroki, które wydają. Wśród sędziów węgierskich znajduje się wielu wolnomularzy. Wiadomo zaś, że sekta wolno-mularzy zobowiązuje swych członków, ażeby jeden brat bronił drugiego brata, znajdującego się w nie-bezpieczeństwie, choćby z narażeniem swej osoby. Wobec tego bardzo łatwo zdarzyć się może, że sędzia, będąc wolnomularzem, zechce uratować oskarżonego, będącego również wolnomularzem i wyda wyrok wbrew prawu i słuszności. Polonyi w zakończeniu swej mowy zażądał od ministra sprawiedliwości, aby przedstawił wykaz sędziów-wolnomularzy. Izba wniosek ten odrzuciła. —

**PRUSY I NIEMCE.** Parlament niemiecki zebrał się we wtorek po dłuższej przerwie. Konserwatyści i socjaliści wnieśli interpelacje w sprawie drożyzny mięsa. Nadto wnieśli socjaliści interpelację z powodu mów cesarza Wilhelma. Interpelacja ta brzmi: Co zamierza kanclerz uczynić w wykonaniu

danego w listopadzie 1908 przez kanclerza Bülowa przyrzeczenia, a zarazem oświadczenia, udzielonego parlamentowi przez cesarza, które zostało złamane przez ogłoszenie w tym roku mów w Królewcu i w innych miastach o jego stanowisku prawno-państwowem. —

**WŁOCHY.** We wtorek zmarł w Rzymie kon-sulent kanoniczny przy ambasadzie austro-węgierskiej w Watykanie, ks. Montel. Liczył on 83 lat i po-chodził z Tyrolu. W sferach watykańskich zaży-wał ks. Montel wielkiej powagi przez znakomitą znajomość prawa kościelnego i zwyczajów waty-kańskich. Ks. Montel umożliwił wniesienie »veta« przeciw wyborowi kardynała Rampolli na papieża i odegrał przez to rolę historyczną. —

— Dzienniki katolickie zaprzeczają wiadomości, jakoby stanowisko sekretarza stanu w Watykanie kardynała Merry del Val'a było zachwiane. Dzien-niki stwierdzają, że kardynał Merry del Val cieszy się zupełnem zaufaniem Ojca św., a natomiast nie cieszy się łaskami liberalów. —

**TURCJA.** Parlament turecki uchwalił więk-szością 6 głosów znieść przymus paszportowy. —

**ANGLIA.** W poł. Walii wybuchały niepokoje strajkowe, które rosły z dnia na dzień. W miej-scowości Tomypandey przyszło do ostrego starcia robotników z konnicą i policją, przyczem 30 po-licyantów poraniono, a z tych 15 ciężko. Robot-nicy zebrali się znowu wieczorem i tu już odbyła się formalna bitwa z wojskiem; kobiety pomagały mężom, zlewając wojsko i policję gorącą wodą. Wojsko poraniło wiele osób. Aresztowano żadnych nie przedsięwzięto, bo rząd obawia się, że areszto-wania wywołają nowe rozruchy. — Kobiety an-gielskie urządziły znów hałaśliwą demonstrację za prawem głosowania dla kobiet. Gdy premier Asquith onegdaj opuścił parlament, sufrażystki napadły na jego powóz, zaś jedna z nich zbila laską szybę. Przeszło 100 kobiet aresztowano. Demonstrantki pośpieszyły pod mieszkanie pre-miera, gdzie było mało policji. Policja, otrzy-mawszy posiłki, odparła demonstrantki i przed-sięwzięła wiele aresztowań. Także inni ministrowie doznali czynnych znieważzeń od sufrażystek. Od czasu rozpoczęcia czynnej agitacji celem wywal-czenia prawa wyborczego dla kobiet nie było jeszcze w Londynie tak gwałtownego wybuchu sufrażystek. —

**MEKSYK.** W Meksyku wybuchały znów po-ważne rozruchy, a to z powodu ponownego wy-boru Diaza na prezydenta republiki. Onegdajszej nocy przyszło do poważnego starcia między po-licją a przeciwnikami prezydenta. Z pośród poli-cyantów zabito 62, a z pośród powstańców 200 osób. Spodziewają się dalszych rozruchów. Rząd przedsięwziął energiczne środki ostrożności. Aresz-towano przywódcę rewolucjonistów Jose Cerdan, oprócz niego 42 podejrzanym o udział w rewolu-cji. Z dokumentów, znalezionych przy rewolu-cjonistach, wynika, że prawie wszyscy wyżsi urzędnicy mieli być zamordowani. —

## Po ospie (ośpicach)



Prawdziwe tylko z tą marką — rybakiem — znakiem postępowania Scotta.

główną rzeczą jest, aby prędko znów na-brać nowych sił i przez to zapobiedz nie-bezpiecznym zawiłaniom. Scotta Emulsa jest w tym względzie najlepszym przyja-cielem matek. Emulsa Scotta składa się w głównej części z najczystszej i najlep-szego, najskuteczniejszego norweskigo tranu wątrobianego i mimo to jest wcale smaczny, łatwiej strawny i co do istoty stanowczo skuteczniejszy, niż zwykły tran wątrobiany.

**SCOTTA EMULSYA**

jest pewnym i wyborym środkiem posila-jącym, na który można się spuścić; pewnie i Wam przyniesie skutek!

Cena flaszki oryginalnej 2 K 50 h.

Do dostania we wszystkich aptekach.

### Z Cieszyna i okolicy.

— »Związek katolickiej młodzieży robotniczej« w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 4. grudnia b. r. o godzinie 4½ po poł. wieczorek mikołajski. Na piękną tę uroczystość zapraszamy jak naj-uprzejmiej wszystkich sprzyjających naszej sprawie. Bliższe szczegóły wieczorku podamy w następnym numerze. —

— **Podziękowanie** »Związek katol. młodzieży robotniczej« poczuwa się do milego obowiązku złożyć najserdeczniejsze podziękowanie pp. ama-torkom za pomoc, udzieloną przy odegraniu ostat-niego przedstawienia. Dziękujemy p. A. Janotównej za piękne odegranie roli Dorotki, jakoteż pp. St. Kłuskównę, M. Dańczykównę i Z. Siostrzon-kównę za ich efektowną grę. —

*Wydział Związku.*

— **Wieczorek.** Uczniowie polskich zakładów w Cieszynie urządzają dnia 3. grudnia 1910 w sali »Domu Narodowego« Wieczorek muzykalno-wokalny ku czci »Trójcy«: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego. Program. Część pierwsza: 1. Słowo wstępne. 2. Köhler: »Wielki kwartet« na cztery flety. 3. Chór męski: a) Woysz: »Ozymandias«; b) Engels-berg: »Ża mglą«. 4. Deklamacya solowa; Słowacki: »Hymn o zachodzie słońca« i »Urywki«. 5. Solo kornetowe z towarzyszeniem orkiestry: Moniuszko: »Pieśń wieczorna«. Część druga. 6. Deklamacya zbiorowa: A. Mickiewicz: »Konrad Wallenrod«. Uczta. 7. Sekstet: a) E. Bach: »Przebudzenie wiosny«; b) Farkas Miska: »Ilona Csardas«. 8. Sło-wacki: »Irydyon«. Dyalog Irydydyona i Masynisy. 9. Chór męski: a) Moniuszko: »Graf Mieczek«; b) Kotarbiński: »Żaby«. 10. Orkiestra: Moniuszko: »Tańce góralskie«. Początek ściśle o godzinie 7. Krzesła zarezerwowane dla pań i osób starszych. Łaskawe datki przyjmuje się przy wstępie na rzecz gimnazjum realnego w Orłowej. —

— **Z Dąbrowej.** Staraniem uczniów »Szkoły górniczej« w Dąbrowie (Śląsk austr.) odbędzie się we czwartek, dnia 8. grudnia 1910 w sali »Hotelu gwareckiego« (przy dworcu) w Dąbrowie wieczorek z następującym programem: 1. Śpiew: a) »Górnicy stan« Chór męski. b) »Pieśń o domu.« Chór męski. 2. Deklamacya: »Pożar w kopalni.« 3. Odegranie sztuki pięcioaktowej p. t. »Rewizor z Petersburga.« Szczęście Boże! —

*Młodzież »Szkoły górniczej«.*

— **Z Dziećmorowia.** Obojętność tutejszej lud-ności zaczyna powoli już ustępować, co można było zauważyć na przedstawieniu amatorskiem w dniu 20. b. m. W tym to dniu wypełniła miejscowa publiczność salę po brzegi i nie żałowała tego, gdyż amatorzy i amatorki wywiązali się ze swego zadania zupełnie dobrze. Na szczególną uwagę i uznanie zasługuje słowo wstępne: »Bitwa pod Grunwaldem«, wygłoszone rzeczowo i z przejęciem przez nauczyciela p. Floryana, któremu, jak też i pp. amatorom i amatorkom składamy serdeczne staropolskie »Bóg zapłać« za pracę i trudy, prosząc zarazem o dalszą na tem polu pracę. —

*Uczestnik.*

— **Z Kalwaryi Zebrzydowskiej.** Zmarł tu w środę, dnia 23. b. m. O. Felicyan Firek, przełożony klasztoru. Pogrzeb odbył się w piątek, dnia 25. b. m. R. i. p. —

— **Z Mazańcowic.** W niedzielę, dnia 20. listo-pada 1910 r. odbyło się tegoroczne walne zgro-madzenie »Chrześc. zw. zawodowego« w Mazańco-wicach. Po zagajeniu przedłożył p. Gansel, sekre-tarz grupy mazańcowskiej, obszerne całoroczne sprawozdanie z rachunków i działalności zarządu, poczem udzielono zarządowi jednogłośnie absolu-toryum. Dalej przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Do nowego wydziału zostali wybrani członkowie następujący: Kopoczek Józef, prezes Sulawa Jan, zastępca, Gansel Paweł, sekretarz, Buchcik Józef, zastępca, Wiesner Jan, skarbnik, Ada-miec Jerzy, zastępca; Adamiec Franciszek, Buchcik Jan do komisji kontrolującej. Po przeprowadzo-nym wyborze podziękował nowowybrany prezes p. Józef Kopoczek przedewszystkiem wyborcom za wybór i zaufanie, którem go obdarzyli, poczem objaśnił cele i dążności organizacji robotniczych, i zachęcił do wspólnej pracy i wstępowania do organizacji chrześcijańskiej. Następnie przemówił sekretarz p. Marcinek z Bielska również o orga-nizacji, wykazał cyframi upadek partii soc. de-mokratycznej a z drugiej strony wielką obojętność robotników chrześcijańskich, którzy dotychczas chodzą luzem. Mowca zwrócił się do wszystkich członków z prośbą, aby w tym miesiącu każdy członek starał się o to, ażeby choć jednego członka pozyskał, a liczba członków może się podwoić, lub potroić. Zachęcił miejscowe dziewczyny, ażeby także wstępowały do organizacji chrześc. Następny mowca p. Ruda w ostrych słowach potępił postę-powania Niemców i terror soc. demokratycznych prowodyrów. W końcu zachęcił wszystkie trzy związki do wspólnej pracy. P. Mrowiec pouczył obecnych, jak sobie robotnicy mają postępować w czasie bezrobocia lub w czasie strejku, aby nie utracili prawo pobierania zapomogi pieniężnej.



Nareszcie poruszył p. Kopoczek sprawę prasową, domagając się energicznie, aby „Robotnik chrześcijański”, wydawany był nie raz w miesiącu, lecz przynajmniej 2 razy w miesiącu. Sekretarz p. Martinek z Bielska, wyłuszczył powody, dla których centrala nie chce się zgodzić na częściejsze wydawanie „Robotnika chrześcijańskiego”. Na wniosek p. Rudy przyjęto jednogłośnie następujące 2 rezolucje. I. Słowa p. Kopoczka, względem „Robotnika chrześc.” powinna zostać zaprotokolowana, a centrala powinna być o wniosku uwiadomiona. II. Zgromadzenie robotnicze powinno się odbywać przynajmniej co trzy miesiące w Mazańcowicach. Prezes p. Kopoczek, podziękowawszy wszystkim, zamknął zebranie. —

### Rozmaitości.

— **Macoch w Piotrkowie.** Po przywiezieniu do Piotrkowa Damazy Macoch nie chciał jechać do więzienia, lecz iść, na co władze pozwoliły. Po przybyciu do więzienia osadzono go w oddzielnej celi i dano mu łóżko. Sędzia śledczy z Piotrkowa niezwłocznie rozpoczął badanie i śledztwo. Damazy Macoch prawdopodobnie sądzony będzie za 6 miesięcy, o ile do tej pory nie będzie ujęty Załóg. Gdyby zaś w tym czasie schwytano Załoga, sprawa skończy się po przeprowadzeniu śledztwa co do tegoż. Izydora Starczewskiego osadzono również w oddzielnej celi. Od dwu dni władze administracyjne odbierają zaznania znakowników i kleryków w sprawie zabranych u b. przeora O. Rejmana księżek dochodów i wydatków klasztoru. Komisarz Denysów bada kleryków w sprawie zbieranych ofiar, policmajster zaś Czesnaków b. przeora w sprawie prowadzenia księżek klasztornych. —

— **Stracenie Crippena.** Crippen, którego w Londynie skazano na śmierć za zamordowanie żony, został w środę powieszony. Przed śmiercią nie przyznał się do winy i ogółem żadnych nie dołożył oświadczeń. W kwadrans po egzekucji ogłoszono publicznie pismem na gmachu więzienia, że dr. Crippen został powieszony. Na wiadomość o tem dzwony poczęły dzwonić w sąsiednich kościołach. —

— **Kaszłających uwagę** zwracamy na inserat: Thymomel Scillae, który to preparat dobrze się oświadczył i bywa często przez lekarzy przepisywany.

— **Dobre wyniki,** jakie się osiągnęło przy zastosowywaniu praskiej maści domowej przez długie lata, zapewniły jej stałe miejsce wśród używanych w domu środków. Uśmierdzające, chłodzące i antyseptyczne działanie jej jest uznane w każdego rodzaju zranieniach i miało w swych skutkach niezwykle rezultaty, a przyniosło wynalazcy B. Fragnerowi, aptekarzowi, c. k. nadwornemu dostawcy w Pradze, najlepszy rozgłos w całym świecie. Do nabycia we wszystkich tutejszych aptekach. —

— **W przeciwnieństwie** do wielu środków, które dziś nowo powstają i bywają zachwalane, pewnego rodzaju uspokojenie przynosi ta okoliczność, iż można się uciec z ufnością do środka domowego, który od 34 lat cieszy się najlepszą sławą u lekarzy i laików. Jest nim znany środek posilny i wzmacniający, Emulsja Scotta z tranu wątrobianego, której użycie poleca się we wszystkich przypadkach słabości, kaszlu, przeziębienia i we wszystkich dolegliwościach z tem połączonych, ale nie tylko dla dzieci, lecz także dla dorosłych każdego wieku. —

— **My nie chcemy** cierpieć bólu głowy, krzyżów, zębów, darcia w członkach, kłócia w boku, reumatycznych bólów pleców i muszkułów. My używamy fluidu Feller z marką „Elsa-Fluid”. Próbną tuzin kosztuje tylko 5 koron franko. Żołądek wzmacniają, trawienie ułatwiają, wzbudzają apetyt, łagodzą kurcze, stolec regulują, przeczyszczające pigułki rabarbarowe Feller z marką „Elsa-pillen”. 6 pudełek franko 4 korony. Dostarcza E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya.

!!! NA !!!

sezon jesienny i zimowy poleca się do nader niskich cenach kartony, barehety, materye, jakoteż resztki w każdej długości na jupki, fartuchy, suknie i dziecinne ubrania. Wielki wybór gotowych jupek, ubrań dla dzieci i obuwia.

Jakób Mechner, Chybi.

**Zuzanna Ronge,** konc. pośrednictwo służby w Skoczowie.

Każda dziewczyna, poczynawszy od 14. roku życia, otrzyma dobrą, stałą służbę. Taksamo kucharki, pokojówki, dziewczyny do dzieci i t. d., także parobcy i pogonice. Przyjmuję służących na miesiąc, na 1/4 roku i wyżej.

**Skład sukna fabrycznego**  
**Gustaw Pollak**  
w Cieszynie  
Skład: Saska Kępa nr. 2.

P. T.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na moje nowości jesienne i zimowe w wszystkich gatunkach materyj dla mężczyzn i chłopców i donoszę, że pozostałem wierny moim dotychczasowym zasadom sprzedawać tylko dobre i pewne jakości po cenach fabrycznych.

Znaleść można u mnie wielki wybór w dobrych aż do najlepszych materyj, jakoteż modne i czarne kamgarny, materye na paltoty, grube materye tak zwane Loden na ubrania i surduty gładkie i pstre, materye na spodnie i t. d. po rzeczywiste tanich cenach. Za ściśle solidną i akurataną obsługę ręczną dobra sława mego interesu.

Z poważaniem

**Gustaw Pollak**  
Skład sukna fabrycznego  
Cieszyn, Saska Kępa nr. 2  
w pobliżu mostu nad Olzą.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie najnowszej konstrukcji, ulepszone

**maszyny do szycia i haftu**

z fabryk światowej sławy, poleca firma:

**Wiktor Barczyński**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny są tak skonstruowane, że można na nich bez żadnych specjalnych aparatów szyc lub haftować. Bezpłatne kursa metodycznej nauki haftów, tudzież kursa kroju urzędza firma we wszystkich miejscowościach Śląska. Wszelkich dokładniejszych wyjaśnień udziela się na żądanie każdego czasu.



**RUDOLF BIAŁEK w CIESZYNIE**  
pod „Modrą“

skład sztucznych nawozów, proszków do pola, nasion, cementu, papieru i laku na dachy, Hurtowny skład naczyń emajlowanych.

**Towarzystwo oszczędności i zaliczek**  
w Cieszynie

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w „Domu Narodowym”, w Rynku (na I piętrze)

przyjmuje od członków i nieczłonków  
**wkładki na oszczędność**

do oprocentowania i płaci od nich

4%

rocznie, za całe półmiesięcie, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16 dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16 dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Przyjmuje weksle członków do skupu (eskontu). Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniem.

Zarząd

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stowarzyszenia zarejestrowane z nieograniczoną poręką  
A. Tęper. H. Filasiewicz.

## Tak niewykształconym

nie jest chyba dziś nikt na świecie, aby nie wiedział, jak kojącym środkiem przy reumatyzmie, gościecu, newralgii, odmrożeniu i t. d. jest przez lekarzy polecany

### Contrheuman

ślawny znak ochronny dla

(Mentholo salicylowanego ekstraktu kasztanowego)

który jest środkiem, na którego zawsze można się spuścić, który przyczynia się do szybkiego uspokojenia i usmierzania boleści, do wzięcia spuchlizny i odzyskania ruchliwości stawów i usunięcia swędzenia i nadzwyczaj szybko działa przy wcieraniach, masowaniu i okładach.

1 tuba 1 koronę.

Wyrób i główny skład

**W APTECE B. FRAGNERA,**

c. k. dostawcy nadwornego, Praga-III., nr. 203.

Przy nadesłaniu naprzód K 1:50 przesyła się franko 1 tubę  
„ „ „ K 5:— „ „ „ 5 tub.  
„ „ „ K 9:— „ „ „ 10 tub.

Pozór na nazwę preparatu i wytwórcę!

Składy w aptekach:

W Cieszynie: apteki Edwarda Raschki, dra K. Zaara, Karola Turka.

## Koron 5.000 zarobku

placę każdemu, kto wykaże, że moja oudowna kolekcya  
**300 sztuk tylko za koron 6**

nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem 3-letnim poręceniem. 1 amerykański złoty donble łańcuszek, 2 amerykańskie złote double pierścienie (dla panów i pań), 1 angielski pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierza i piersiowych. 1 amerykański szczyrtek 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie. Najnowszy fason, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 połyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skóry, 1 para amer. butonów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent ang. barometr, 1 salon. album z 36 sztucem. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziwych orientalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, połytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez J. Gelb, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.

N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostaną darmo dołączone 1 prim ang. brytwa do golenia, albo 6 linianych chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca natychmiast, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

### Mięso!

### Mięso!

Codziennie bije się świeże bydło: za 10-funtową paczkę prima wołowiny lub cielęciny, grubej z tylnej części, z uda, K 4:80; 10 funtów gęsi, kaczkę lub pulard 6 K. Dostarcza franko za zaliczką Ewa Garten, Skalat 160 (Austria).

## PAROBEK

starszy, obeznany z wszystkimi robotami rolnymi, potrzebny zaraz albo też później na farę. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Gwiazdki“.

## JAN ŁABĘDŹ

kuśnierz w Cieszynie, Saska Kępa

poleca swój sklep kuśnierski zaopatrzony w kuśnierskie wyroby j. t.: kołnierze, mufki, czapki, szubry do podróżowania, kożuchy dla pań i dla panów. Także reparacje będą prędko i dobrze wykonane po najniższych cenach.

## Radzimy Wam nie zwlekać

gdy Was dręczą bole reumatyczne, cierpienia gościcowe, darcie w rękach lub nogach, kłócie w boku, ból w krzyżach, bezwładność członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia i używać z całym zaufaniem tylko najlepszego, sławnego i prawdziwego nacierania pod nazwą

## ICHTIOMENTOL

Prawdziwy ICHTIOMENTOL z plombą należy sprowadzać tylko wprost z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze nr. 450.

Wysyła się franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) 6 flaszek za 6 koron.  
„ „ „ (z opłaconą pocztą i opakowaniem) 10 flaszek za 10 koron.  
„ „ „ (z opłaconą pocztą i opakowaniem) 25 flaszek za 23 koron.



# Cały Cieszyn

mówi o tem, że

## W „Spółce spożywczej” (konsumie) w Cieszynie

jest towar najlepszy, najtańszy i najświeższy a obsługa  
szybsza, jak w każdym innym sklepie.

## Dlaczego?

1. **Bo „Spółka”** zakupując towar masami, nabywa go taniej niż kupiec, który kupuje go w małych ilościach.
2. **Bo „Spółka”** mając ogromny obdyt w mieście i okolicy, sprowadza towar często.
3. **Bo „Spółka”** posiadając personal fachowo wyszkolony, a sklep wzorowo urządzony i zaopatrzony w nadzwyczaj obfity wybór towarów, jest w stanie zadowolnić choćby najbardziej wybrednego i wymagającego.

== Nakupować mogą i nieczłonkowie. ==

**Sklep główny: „Dom Narodowy”**

Filie: I. ul. Bielska nr. 12.  
II. Bobreckie Wzgórze.  
III. Niebory.

## Podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok

poleca Szan. B. T. Publiczności

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

**J. JANICZEK**

w Cieszynie, Plac Demla.

Z powodu zmiany lokalu są niektóre rzeczy  
po bajecznie niskich cenach do nabycia.

## Pieniądze szybko

na 4 do 5 procent! Pożyczki dla osób każdego stanu (także dla  
dam), począwszy od 300 K z poręczą albo bez niej, na wypłaty  
ratami według upodobania, pożyczki na hypotekę po 3 1/2%  
skuteczna dyskretnie „Der Allgem. Geldmarkt”, Budapest 8.

Najlepsze owoce źródło kąpieli

## Tanie pierze!



S. Benisch

szare, dobre, sknans 1 kg 2 K;  
lepse 2 K 40 A; półbiałe pierwsze  
jakości 2 K 80 A; białe 4 K; białe,  
puchoate 5 A 10 A; najlepszej ja-  
kości, anieznobiałe, skubane 6 K 40 A,  
8 K; szary puoh 1 kg 6 A, 7 K; deli-  
katny biały 10 K; najlepszy puoh  
plersowy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg płatnie.

## Gotowe pierzyny

s gęstej, czerwonej, błękitnej,  
białej lub złotego nankingu i sztuka  
180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda dłu-  
gości 80 cm, a szerokości 60 cm, napelnione światem, szarem, bardzo  
trwale, puchoatem pierzem 16 K, półpuohem 20 K, puohem 24 K.  
Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 3 K 50 A, 4 K,  
sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 18 K, 14 K 70 A, 17 K 80 A,  
21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 A, 5 K 20 h, 5 K 70 A.  
Podpierzyny z mocnego, kratkowanego gradla, 180 cm długie, 116 cm  
szerokie 12 K 80 A, 14 K 80 A. — Rozsyłka za pobraniem pocztowem,  
począwszy od 12 K płatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za  
nieodpowiednie pieniądze napowrót. Wyzerpujący sennik darmo i opłat.

S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 857 (Böhmen).

## !! Wielka niespodzianka !!

Jedyna sposobność w życiu.

**600 sztuk tylko za 3 K 80 h.**

Jeden wspan. pozłac. precyzyjny zegarek Anker wraz z lań-  
cuszkami, dokładnie chodzący, na co daje się 3-letnią gwarancję;  
1 modna jedwabna krawatka męska; 3 b. d. chusteczki do nosa;  
1 zachwyc. pierścień męski z imit. kamieniem szlachetnym;  
1 nadzw. eleg. damska garnitura ozdobna, składająca się ze  
wspaniałej kolii z pereł orient., z modnej ozdoby damskiej z  
zamknięciem patentowem, z 2 eleg. naramienników damskich,  
z 1 pary kołczyków z haczkami patentowymi; 1 wspan. kie-  
szonkowe zwierciadelko toaletowe; 1 skórzana portmonetka na  
pieniądze; 1 para spinek do mankiet z 3-stopn. złota Double  
z zamkiem patentowym; 1 nadzw. eleg. album z pocztówkami,  
najpiękniejsze widoki ze świata; 3 przedmioty zabawne ku  
wielkiej uciechy dla młodych i starych; 1 bardzo praktyczny  
listownik dla panów i pań; 20 przedmiotów do korespondencji  
i jeszcze 500 przedmiotów użytecznych, niezbędnych w domu.  
Wszystko razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych  
pieniędzy, kosztuje tylko 3 K 80 h. Wysyłka za zaliczką przez  
wiedeński centralny dom wysyłkowy

== CH. JUNGWIRTH, Kraków nr. B/59. ==

NB. Przy zamówieniu 2 paczek dołącza się 1 prima angielską brzytwę.  
Za nieodpow. wysyłkę pieniędzy napowrót.

Tygodnik  
obrazkowy



ka pociąg  
i pożywa

wychodzi w Krakowie od roku 1907 co tydzień w objętości co  
najmniej 16 wielkich stron druku. Przeszedłszy z Nowym Ro-  
kiem 1910 pod nową redakcją, stała się jedynym pismem pol-  
akiem obrazkowym w Galicyi dla ludności wiejskiej nmyślnie  
pisanem z wykluczeniem walki politycznej.

„ROLA” umieszcza w każdym numerze:

DWIE POWIEŚCI nader zajmujące, jedna historyczna, druga  
z obrazkami.

DWA WIEKSZE OBRAZKI objaśnione zajmuj. opowiadaniem.  
MACIEK BZDURA GADA w każdym numerze ku uciechy  
wszystkich.

OPOWIADANIA, LEGENDY I ARTYKUŁY dłuższe i krótsze.  
KRONIKA o najświeższych i najciekawszych wypadkach na  
całym świecie, z wielką liczbą MNIEJSZYCH OBRAZKÓW.  
Takiej kroniki nie posiada żadne pismo polskie.

Każdy, kto nadesłże całoroczną prenumeratę przed świętami Bo-  
żego Narodzenia, dostanie wspaniały KALENDARZ „ROLI”.  
Będzie to gruba książka, pięknie oprawna, z kilkadziesiąt obrazkami.

## PODARKI SZCZĘŚCIA „ROLI”

rozdane będą na Nowy Rok 1911, a zatem otrzyma je tylko ten,  
kto całoroczną prenumeratę nadesłże przed Bożem Narodzeniem  
1910. roku.

## Warunki prenumeraty:

Prenumerata wynosi tylko 4 KOP. rocznie, na przesyłkę kalen-  
darza należy dolożyć 30 hal. Całoroczną prenumeratę należy  
przysłać do Administracyi „Roli”, Kraków, ul. św. To-  
masza 82 (z Austrii 4-30 K, z Niemiec 5 marek, z Francyi  
7 franków, z Ameryki 2 dolary).

Numery okazowe i czek pocztowy wysyła się na żądanie.



Każdy posiadacz koni

powinien używać tylko

oryginalnych-H-oceli

od dawna wypróbowanych

z marką [L] [C]

Zawsze ostre! Starole korony nie-  
mężliwie! Jedynie praktyczna rzecz  
na gładkie drogi!

W zapasie w kowal i w składach żelaza.

PRZESTROGA: Tylko oryginalne-H-oceli są  
sporządzone z specjalnej stali; należy się strzedz  
przed naśladowalstwami, które z powodu gor-  
szego materiału stają się bezużytecznymi, a przy  
zakupie uważać dokładnie na powyższą markę  
ochronną, która znajduje się na każdym oryginalnym  
ocelu.

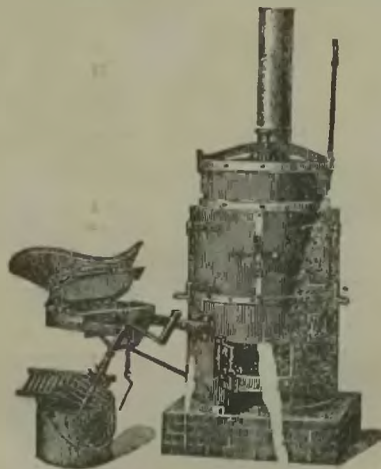
## Kapellnera

# „TITANIA”

szybki parzak karmy dla bydła

z otwierającym się płaszczem, cały z kutego żelaza,

jest pod gwarancją najtrwalszy.



Zużycie materiału palnego jest bajecznie małe, już  
po 3 do 8 minutach palenia otrzyma się pełną parę.

Przez parzenie karmy w Kapellnera „Titania”  
parzaku, staje się ona posilniejszą, zdrow-  
szą, lichą zaś paszę znowu robi użyteczną.

== Kilka tysięcy stoją w użyciu. ==

Z nadeszłych uznań o Kapellnera „Titania”  
parzaku wynika, że z powodu ułatwienia  
pracy, oszczędzenia na opale, szybkiego zaparzenia  
paszy i t. d. parzak ten jest godny pochwały.  
Prospekty i listy dziękczynne na żądanie za  
darmo i opłatnie.

**Adolf Kapellner, Biała**  
ul. Główna nr. 1.

## Jednorazowa próba wystarcza

by się przekonać

o niezbędnosci i dobroci.

Od lat 40 okazuje się tak zwana praska maść domowa  
skutecznym środkiem leczenia ran. Ochronia ona rany, uśmierza  
zapalenie i boleści, działa ochładzająco i przyspiesza gojenie i  
zabliźnianie.

— Codzienna przesyłka pocztowa. —

1 puszka 70 h. Za przesłaniem 8 K  
16 h wysyła się 4 puszek, za 7 K 10  
puszek franko do wszystkich stacyi ko-  
lejowych austriacko-węgier. monarchii.  
BACZNOŚĆ na nazwę preparatu i wy-  
rabiającego, cenę i markę ochronną.  
Prawdziwa tylko po 70 h.



SKŁAD GŁÓWNY:

**B. FRAGNERA**, c. i k. nadwornego dostawcy

apteka „POD CZARNYM ORŁEM”

Praga, Kleinselte, róg ul. Neruda Nr. 208.

Składy w aptekach Austrii i Węgier.

## Jest Pańskim obowiązkiem

być samemu zdrowym, starać się o zdrowie familli i o  
swoje własne zdrowie ze względu na swój zawód. Dla-  
tego usuń Pan każdy pojawiający się kaszel, katar i t. d.  
natychmiast przez użycie przyjemnego środka i przez  
lekarzy poleconego

## Thymomel Scillae.

Także przy ciężkim kaszlu najlepiej skuteczny.

Wyrób i skład w

**aptece B. Fragnera**

c. k. dostawcy nadwornego

Praga-III, nr. 203.

Proszę się zapytać lekarza.

1 butelka 2-20 K. Pocztą franko za poprzedniem nade-  
słaniem 2-90 K 3 butelki za poprzedniem nadesłaniem  
7-— K. 10 butelek za poprzedniem nadesłaniem 20-— K.

Pozór na nazwę preparatu

i imię wytwórcy i na

markę ochronną.



Składy w aptekach: W Cieszynie: apteka  
Edwarda Raschki, dra K. Zaara, Karola Turka.

## Oskar Hilke

CIESZYN

== ulica Stefanii ==

## NA SEZON

polecam

najmodniejsze materje na suknie damskie

delikatne artykuły ozdobne  
barchęty, bielizna

sukienki dla dzieci i konfekcja dla dzieci

dywany, firanki, kołdry

bieliznę damską i męską

krawaty, rękawiczki i parasole.

## Miód

prawdziwy z gwarancją i szysty, wysyłam w 5-kilowych bla-  
szankach za 5-40 K. Bern. Weinraub, Suehostaw 11,  
via Tarnopol.

## MIĘSO! MIĘSO!

Codziennie bije się świeże bydło: za 10-funtową paczkę prima  
wołowiny lub cielęciny, grubej, z tylnej części, z uda 5 K;  
10 funtów tłuszczowych gęsi, kaczek lub pulard 6-20 K. Do-  
starcza franko za zaliczką R. Mager, Skafat nr. 75 (Austria).

## Zdolny czeladnik krawiecki

na wielką robotę, przy dobrej płacy, przyjęty zostanie zaraz u  
JANA CZADY, majstra krawieckiego w Orłowie,  
Śląsk austr.

## Realność

składająca się z 26 jochów wraz z kompletnymi zabudowaniami  
murowanymi, oddalona od stacyi kolej. 15 minut, od kościoła  
8 minut, jest wraz z całym martwym i żywym inwentarzem na  
dogodnych warunkach zaraz do sprzedania. Wiadomość na  
miejscu w Trzyciezu pod nr. 41, p. Gnojnik.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K — 4  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — 4  
półrocznie . . . 3 » —  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Wiadomości poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

pojedynczo mia na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec spod Modrą; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 30. listopada 1910.

Nr. 96.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## Kartele żelazne ich rozbójnicza gospodarka.

Kiedy w delegacjach przed kilku dniami omawiano sprawę budowy nowych okrętów wojennych, okazało się, że austriackie kartele żelazne tak wyrubowały cenę żelaza, iż budowa okrętów wojennych w Austrii będzie kosztować o 1/3 ceny więcej, jak w Anglii. Dla poparcia słuszności tych obliczeń podamy kilka cyfr z rozwoju kartelu żelaznego austriackiego, które nam przedstawia lichwiarskie wprost zyski, jakie kartel z produkcji żelaza ciągnie.

W roku 1907 wyprodukowano w Austrii 1,912.506 cetnarów metrycznych lanego żelaza wartości 17,654.321 K i 11,922.732 cetn. metr. surowego żelaza wartości 92,041.521 K. Za olbrzymią wprost sumę 110 milionów K przerobiono żelaza w Austrii. Ile rąk pracujących, ile warsztatów i fabryk złożyło się na to, aby dać tę olbrzymią sumę. Każdy halerz różnicy w cenie tego materiału odbija się odrazu echem w całym krajowym przemyśle. Słusznie też produkcję żelaza nazywają kością pacierzową przemysłu.

Nad odpowiednim prowadzeniem tej produkcji powinno czuwać państwo. Ono powinno ją ująć w swoje ręce i nie dopuszczać do wyzysku. Tymczasem obecnie dzieje się inaczej. Całą produkcję żelaza zagarnął w ręce wielki kapitał i nie tylko lichwiarskie na niej zarabia procenta, ale potrafił wywrzeć taki nacisk na państwo, iż ono nałożeniem wysokich cel ochronnych dopomogło mu do ugruntowania swego wyłącznego stanowiska.

W roku 1881 zawiązał się kartel żelazny. Jaki wpływ miało to na przemysł żelazny, niech świadczą zestawienia roczne bilansów pragskiego towarzystwa wyrobów żelaznych.

W r. 1882 wypłaciło tow. 6% dyw. (24 K)

„ 1888 „ „ 10% „ (40 K)

„ 1893 „ „ 15% „ (60 K)

„ 1897 „ „ 19% „ (76 K)

„ 1903 „ „ 30% „ (120 K)

„ 1904 „ „ 35% „ (140 K)

W roku 1901 do 1904 przeprowadzano rewizję taryfy celnej. Udało się jednak kartelowi żelaznemu utrzymać cla ochronne w dawnej wysokości. Zarazem rozpoczęto gwałtownie podwyższać ceny żelaza. Wynik tych operacji był ten, że odrazu podskoczyły w górę w cenie wszelkie wyroby żelazne, jak rury, szyny, maszyny i t. p. To podrożenie wyrobów austriackich miało ten fatalny skutek, iż dzisiaj mimo cel ochronnych wyroby n. p. niemieckie lub francuskie wprowadzone do Austrii są znacznie tańsze, niż austriackie.

Wiele mniejszych fabryk zbankrutowało, a większe musiały się łączyć razem, aby się móżdź utrzymać.

Tymczasem skartelowani producenci surowca żelaznego śmieją się w kufak i zgarniają coraz większe dywidendy i tak:

w r. 1905 wynosiła ona 37% (150 K)

„ „ 1907 „ „ 42 1/2% (168 K)

„ „ 1908 „ „ 45% (180 K)

„ „ 1909 „ „ 37 1/2% (150 K).

Ostatni rok był dlatego „słabszy“, ponieważ robiono w nim odpisy inwentarza i t. p. Że jednak na tych „odpisach“ też się nie traci, dowodzi rachunkowy sposób ich przeprowadzania. W r. 1908 kapitał akcyjny pragskiej spółki wynosił 25,700.000 K, zaś czysty zysk tylko 1,032.107 K t. j. więcej niż 50%. Z tego odpisano 1,656.825 K na inwestycje i t. p. a resztę wypłacono jako dywidendy i tantiemy.

Że tego rodzaju spekulacje odbijają się na skórze całego społeczeństwa, jest zupełnie jasne. A rząd z całym spokojem pozwala na taki rozbój i zaradzić nie umie... czy też nie chce. —

„Głos Narodu“.

## Interpelacya

ks. posła Londzina i towarzyszy do Jego Ekscelencji p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie zamierzonego przez „Nordmark“ w Opawie niedozwolonego wpływania i fałszowania rezultatu spisu ludności w różnorodnych gminach na Śląsku.

Główne kierownictwo „Nordmarku“ w Opawie wystosowało do niemiecko-narodowej prasy na Śląsku następujący cyrkularz: L. 53.

Szanowne Kierownictwo pisma!

Ścisłe poufnie!

Jak wiadomo, odbędzie się tego roku spis ludności dnia 31. grudnia 1910. Na wykazanie Panu ludowej (narodowej) ważności tej sprawy nie potrzebujemy słów tracić. Zapewniamy tylko Pana, że stoimy dzielnie (stramm) przy robocie.

Sprawie tej atoli można się tem więcej i tem usilniej przysłużyć, im mniej będą gazety o tem pisały. Takie publikacje nie mogą także leżeć w interesie Pańskiego pisma i prosimy dlatego Pana, aby Pan, ile możliwości, wcale nie umieszczał o spisie ludności.

Lecz zupełnie chybioną rzeczą byłoby omawianie w prasie wskazówek, jak ma się postępować, aby dla nas Niemców osiągnąć możliwie najlepszy rezultat. Niestety jedno niemieckie pismo galicyskie omówiło tę sprawę w jak najdokładniejszy sposób i tem spowodowało ten okólnik. Prosimy jeszcze raz o ścisłe poufne traktowanie treści tego okólnika i o nieumieszczanie żadnej wzmianki o spisie ludności w Pańskim szanownym piśmie, abyśmy nie zwrócili uwagi przeciwników. Im mniej oni przeczuwają, że nas ta sprawa interesuje, tem lepiej dla nas.

Najserdeczniejsze podziękowanie! Z wierno-niemieckiem pozdrowieniem: Heil!

Za główne kierownictwo „Nordmarku“:

Sprawozdawca

Dr. Wenzelides m. p.

Nie ulega wcale żadnej wątpliwości, że główne kierownictwo „Nordmarku“ ma zamiar wykonać na wielką skalę oszustwo przy spisie ludności, w przeciwnym razie nie ukrywałoby się znów tak z tem fałszowaniem. Z pewnością pozyskało ono już dla swej „dzielnej“, lecz unikającej światła dziennego roboty niemieckie przełożenia gminne w różnorodnych gminach, wielu komisarzy dla spisu ludności, a prawdopodobnie także urzędy

## A to się złapał.

Pan Anzelm Wołowiński handlował bydlętem a powodziło mu się tak szczęśliwie, że po czterdziestu latach posiadał 15.000 talarów majątku. Liczył już w tedy lat przeszło sześćdziesiąt, dlatego postanowił na stare lata odpocząć. Jakoż osiadł w mieście S., gdzie sobie kupił kamienicę. Z początku bardzo mu się podobało nowe życie, ale niedługo zaczęły go trapić wielkie nudy, a przytem jakaś nieokreślona tęsknota osiadła w jego sercu. Długi czas nie mógł pojąć, co to znaczy, nareszcie odgadł, że biedne jego serce dopomina się o swoje prawa.

Pan Wołowiński był bezzennym, a nawet podobno nie kochał dotąd kobiety. Rzecz dziwna trochę, gdy dziś już nieraz szesnastoletnie smarkaczki mają kochanki. Prawda, miał kiedyś i pan Anzelm romansik, ale że był trochę za obcesowy, przeto matka panny sprawiła mu tęgą laźnię. — Odtąd odechciało mu się romansów, tem więcej, że wciąż był zajęty wołami, krowami i cielętami. Na starość zatem przysła mu myśl żeniactwa. Nie byłoby w tem nic złego, — ale nasz Wołowiński zapragnął młodej i bogatej żony. Gdyby jeszcze chciał się żenić z młodą, ale biedną, albo z bogatą i starą, — możeby było się i udało, ale młoda i bogata żona dla starego pana Anzelma z lysiną i z wielkim nosem jak ogórek, a czerwonym jak cegła; — było to trochę zawiele wy-

magań. Nic dziwnego, że Anzelma wszędzie odprawiano z kwitkiem.

Gospodarstwo domowe oddał w zarząd pani Bochenkowskiej, wdowie po nocnym stróżu. Szanowna ta dama liczyła już przeszło 50 lat, jednakże sama przyznawała się tylko do czterdziestu. Gotować umiała dobrze, gdyż w młodości służywała po znakomitych domach, lubiła też czystość, porządek, dlatego godzinami mogła prac i myć podłogę. Jednakże i na słońcu są plamy, przeto i pani Agata Bochenkowska miała pewne błędy.

Otóż lubiła wiele gadać a trąkotała tak za wzięcie, że niczem było u niej przegadać dziesięciu. Potem, — jakże to powiedzieć, oto lubiła pasyami słodki likierek, powiadają nawet, że i prostuchą się zalewała, ale to fałsz może. To też łatwo sobie wystawić, że na twarzy jej trudno było szukać śladów piękności, gdy oblicze było zeszpecone ospą, nos jeszcze większy aniżeli u pana Wołowińskiego, a dwie potężne brodawki i tłusty podbródek nie wiele podnosiły jej piękność.

Widział to wszystko pan Anzelm, ale że już był do Agaty przyzwyczajony, przytem nieźle gotowała, bielizna była zawsze pięknie wyprana, przeto patrzył na niej jedno przez szpary.

Razu pewnego njrzał on w książkę od nabożeństwa Agaty piątkę saskiej loteryi, oznaczoną nr. 77.777. Pięć siódemek — pomyślał sobie — wielkie szczęście stąd wyniknie albo i nieszczęście. Zapisał sobie ów numer i dalejże patrzeć w

spisie wygranych. Razu pewnego na wieczór prze-głada znowu wykaz, aż tu widzi czarno na białem, że wielki los padł na nr. 77.777.

„Ha! więc Agata będzie miała pięćset tysięcy marek,“ zakrzyknął, „dobrze i to wiedzieć. Teraz nic nie wypada czynić, tylko się żenić z Bochenkowską.“ Zaraz tedy ją zawołał a wnet zaczęła się następna rozmowa:

„Dobry wieczór pani. Niechże pani siada, bo chciałem pomówić o ważnej sprawie.“

„Słucham pana Anzelma, ach, tak mi ciężko na sercu...“

„Może będzie lżej. Otóż wiadomo, że jestem właścicielem domu i mam nawet jeszcze gotówkę, ale cóż, gdy nie mam żony.“

„Ho! ho! ja to dawno zauważyłam, że panu żona potrzebna, jak kawałek chleba do gęby. Aleć to od pana zawisło. Pocóż to gonić z młodem filutkami, lalkami, którym tylko stroje siedzą w głowie i młodzik! Panu trzeba kobiety statecznej, niemłodej a dobrej gospodyni...“ tu przerwała Agata, a łatwo się było można domyślić, że do siebie odnosiła te słowa.

„Ja to widzę dobrze, że źle człowiekowi na świecie samemu. Człowiek bez żony, nie przymierzając jak wół; — oho woły, znam je dobrze, otóż wół na krowę nawet nie spojrzy.“

„Ależ, panie łaskawy, co tam będziemy rozmawiali o wołach. Myślę, że mamy coś ważniejszego do mówienia; jestem na wszystko przygotowana.“

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!



państwowe, inaczej nie czuloby się tak pewnym swej sprawy. Wobec tego pozwalamy sobie postawić następujące zapytania:

1. Czy Waszej Ekscelencji jest znany ten niewątpliwie polityczny okólnik niepolitycznego towarzystwa, jakim według swoich statutów powinien być »Nordmark«?

2. Co zamyśla uczynić Wasza Ekscelencya, aby czystość spisu ludności nie ucierpiała przez fałszowanie, oszustwa, przez sprzeciwiające się ustawie wpływanie i tym podobnie i aby spis nie został pozbawiony swego naukowego znaczenia?

*Następują podpisy.*

## Krótką historia zakonu Paulinów.

(Dok.)

W takich trudnościach co do przyjmowania nowych członków do zakonu znalazł się także i zakon OO. Paulinów na Jasnej Górze. Inne klasztory i zakony, które nie posiadały takiego znaczenia i tak rozległej pracy jak klasztor częstochowski, były więcej ostrożne w wyborze kandydatów, Paulini zaś częstochowscy z powodu ogromu pracy w czasie pielgrzymek i swego znaczenia nie mogli być tak ostrożnymi w wyborze kandydatów i byli zmuszeni przyjmować wszystko, co się tylko do ich zakonu glosiło. Nieraz ludzi zupełnie nieodpowiednich i całkiem bez prawdziwego powołania do życia zakonnego musieli Paulini jasnogórscy przyjąć do swego klasztoru, skutkiem tego obniżył się też bardzo w klasztorze częstochowskim poziom życia i ducha prawdziwie zakonnego i cnotliwego, życie klasztorne i zachowywanie reguły zakonnej zaczęło się coraz więcej rozluźniać. Wewnętrzne stosunki w klasztorze jasnogórskim zepsuły się jeszcze więcej, kiedy w r. 1892. wybrano przeorem O. Euzebiusza Rejmana, który następnie przez 15 lat za poparciem i wpływem władz rosyjskich urząd przeora sprawował. O. Rejman nie posiadał prawdziwego ducha zakonnego, o prawdziwą karność wśród poddanych sobie zakonników nie dbał on wcale, on uważał tę karność nawet za niepotrzebną. Względem rządu rosyjskiego był on zanadto uległym i nadzwyczaj zręcznym i przez tę swoją zręczność pozyskał on sobie zupełnie władze rosyjskie. Przy pomocy władz rosyjskich podniósł też O. Rejman nadzwyczaj zewnętrznie klasztor częstochowski, lecz karność i duch zakonnny u jednej części zakonników upadły za jego rządów zupełnie. Nie przestrzegano klauzury, nie było »komuny«, t. j. życia wspólnego i wspólności mienia, jedna część zakonników gospodarzyła każdy dla siebie, zakonnicy mogli wychodzić z klasztoru i odbywać podróże, kiedy tylko chcieli i to zupełnie bez pozwolenia przeora. Nic więc dziwnego, iż za rządów takiego przeora tacy zakonnicy jak OO. Damazy Macoch, Bazyli Olesiński, Izidor Starczewski zostali przyjęci do klasztoru i cieszyli się nawet względami przeora.

Przypatrzmy się teraz w krótkości osobie O. Damazego Macocha. Macoch jest synem

prostego chłopca z okolic Częstochowy. W domu rodzicielskim uczęszczał on przez kilka lat do miejscowej szkoły rosyjskiej, nie posiadał on zatem żadnego lepszego wykształcenia. Przez cały szereg lat był on następnie prostym pisarzem gminnym. Wiadomą jest rzeczą, jakim życiem i jakimi obyczajami odznacza się ta kategoria urzędników rosyjskich: żyją oni z łapówek, wszystko, nawet najniesprawiedliwszą rzecz, można u nich za ruble osiągnąć, prawdziwa niesprawiedliwość jest takim urzędnikom zupełnie nieznaną. Nadto prowadzą tacy urzędnicy zazwyczaj życie pijackie i rozpustne. Do takich ludzi, do takich urzędników należał także i O. Damazy Macoch przed wstąpieniem do klasztoru, prawdziwe umiłowanie cnoty, trzeźwości i sprawiedliwości było mu nieznanem. I taki urzędnik, człowiek z tak niskim charakterem czuje nagle w sobie niby jakieś powołanie i pociąg do życia zakonnego i puka o przyjęcie do bram klasztoru jasnogórskiego. Władze rosyjskie znalazły zapewne dobrze osobę Macocha i jego wielce wątpliwy charakter i dlatego też poparły one z pewnością jego prośbę o przyjęcie do zakonu Paulinów, zwłaszcza, iż miały one do tego środki i sposobności, jak to wyżej wykazano. O. Rejman, nie chcąc sobie zrazić przychylnych mu władz rosyjskich, zgodził się na przyjęcie Macocha do zakonu. Macoch, człowiek przeszło 30-letni, wstępuje zatem do zakonu, przez trzy lata oddaje on się studiom teologicznym, składa z wielkim trudem potrzebne egzamina i za zezwoleniem O. Rejmana otrzymuje święcenia kapłańskie. Macoch nie posiadał zatem głębszego, większego wykształcenia, on był człowiekiem lecz wyższego polotu charakteru i ducha, uległym różnym występkom i zdrożnościom, on stał się kapłanem i zakonnikiem bez prawdziwego powołania. Macoch jako kapłan i zakonnik był zobowiązany do starania się pokonania i zwalczania swych dawnych grzesznych i zdrożnych skłonności i nalogów, on był zobowiązany do tego, aby się starać wedle sił do prowadzenia prawdziwie pobożnego i cnotliwego życia, aby się starać o poprawę dawniejszego życia i jako kapłan i zakonnik miał on środki i sposobność do tego, lecz Macoch nie dbał o to, bo on stał się kapłanem i zakonnikiem nie na to, aby się starać o prawdziwą poprawę życia i prawdziwą cnotę, lecz na to, aby sobie przyszłość zapewnić i aby mógł dalej prowadzić życie wygodne i rozwiozłe. Rządy zaś O. Rejmana sprzyjały taktemu życiu O. Macocha, bo O. Rejman nie dbał wcale o to, czy podwładni mu zakonnicy zachowują prawdziwą regułę zakonną, na wzniosłe życie i wprost skandaliczne nieuszanowanie reguły zakonnej przez O. Macocha i innych podobnych mu zakonników, patrzył on przez palce; co więcej, O. Rejman zamianował nawet O. Macocha za zgodą władz rosyjskich wicekustoszem t. j. jednym z należących do zarządu klasztoru. O. Macoch mógł sobie zatem nie dbać o zachowywanie reguły, on mógł bez przeszkody dalej żyć wygodnie i rozwiozłe, on mógł się ubierać wykwintnie, jeść i pić zawsze obficie, wyjeżdżać często, kiedy mu się tylko spodobało. Macoch, wstąpiwszy raz na błotnistą drogę grzechu i nieuszanowania reguły zakonnej, zaczął

w tem błocie grzechu coraz więcej tonąć i na tej drodze zaszedł on tak daleko, iż zabił swego bratanka we własnej celi klasztornej. Listy, jakie on w ostatnich dniach z więzienia krakowskiego napisał, stwierdzają, jeżeli w nich Macoch rzeczywiście prawdę mówi, fakt, iż O. Macoch popełnił zbrodnię zabójstwa w stanie pijaństwa i w obłądnie jakiegoś szalu. Zbrodnia Macocha wyrwała z serca całego społeczeństwa polskiego okrzyk bólesci i zgrozy i włożyła do dłoni wrogów naszej wiary św. katolickiej nową broń do zaczepki i napaści. W gazetach, broszurach i na zgromadzeniach nawet wrogów i nieprzyjaciół naszego Kościoła katolickiego rozlega się hasło: Precz z zakonami, precz z Paulinami z Częstochowy, bo zakony to siedlisko zbrodni i zepsucia. Lecz osądzmy zbrodnię Macocha tak, jak tego zdrowy rozum ludzki a nie rozum, opanowany szaleństwem nienawiści do wszystkiego, co katolickie, wymaga. Macoch nie był nigdy prawdziwym zakonnikiem i kapłanem, jak to sam przed sądem krakowskim wyznał, on był zakonnikiem tylko z imienia, bo nie żył wcale według reguły zakonnej, on gardził tą regułą, stąd fałszu i kłamstwa dopuszcza się ten, kto głosi, iż katolicyzm, iż zakon i reguła zakonna są przyczyną zbrodni Macocha. Cały sposób rządzenia w krajach, zabranych przez Rosję, zgubny wpływ różnych przepisów i rozporządzeń władz rosyjskich, jak to w ciągu niniejszej rozprawy wykazano, rozluźniały powoli ale pewnie życie zakonne, cnotę i zachowywanie reguły wśród zakonników paulińskich w klasztorze częstochowskim, cały system rządzenia i postępowania władz rosyjskich ułatwiły Macochowi wstąpienie do klasztoru, mimo iż on był człowiekiem wielce wątpliwego charakteru i nie posiadającym prawdziwego powołania do zakonu i prawdziwej nauki i cnoty do kapłaństwa, zatem nie katolicyzm, nie zakon Paulinów i ich reguła są przyczyną zbrodni Macocha, przyczyną jedyną i prawdziwą tej zbrodni jest nasamprzód rząd rosyjski a potem charakter, sposób życia i nieuszanowanie reguły Macocha.

W klasztorze paulińskim na Jasnej Górze usunięto jednakże O. Rejmana z godności przeora. O. Damazy Macoch oczekuje w więzieniu zasłużonej kary, OO. Bazyli i Izidor, współnicy Macocha w nieuszanowaniu reguły zakonnej, usunęli się z klasztoru częstochowskiego, O. Weloński, prawdziwy miłośnik reguły paulińskiej i prawdziwy zakonnik jako nowowybrany przeor, stara się usunąć z klasztoru i zakonu paulińskiego wszystko to, co było złem i zepsutem — i nam, patrzącym zdala na to wszystko, należy się spodziewać, iż w klasztorze częstochowskim panować będzie znowu prawdziwa pobożność i prawdziwa cnota, my możemy mieć nadzieję, iż OO. Paulini będą i nadal prawdziwymi i godnymi stróżami tego tak nam wszystkim drogiego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. — S. K.

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Główną część pierwszego posiedzenia parlamentu austr. wypełniło exposé finansowe ministra skarbu. Przyjęto je zimno, pomimo, że minister skarbu na r. 1911 przedstawił budżet nie tylko nie zawierający deficytu, lecz przeciwnie wykazujący nadwyżkę w sumie 311.000K. Prowizoryum budżetowe zawiera także pozycję co do przedłużenia ustawy z r. 1901, odnoszącej się do podniesienia podatku wódczanego i przyznania części dochodu krajom do końca r. 1911. Między przedłożeniami rządowymi znajduje się także projekt ustawy w sprawie ustanowienia kontyngentu spirytusu za okres 1910—1911, dalej projekt ustawy o używaniu części nadwyżek ze wspólnych kas sierocińskich. Po przemowie min. Bilińskiego Izba przeszła do dyskusji nad sprawozdaniem o drożyznie, w sprawie rozdawania robót publicznych i stworzenia funduszu mieszkaniowego. —

— Przedtem poruszono jeszcze sprawę uczczenia Tolstoja, którą załatwiono na końcu posiedzenia w ten sposób, że przedstawiciele Starorusinów, Ukraińców, Chorwatów i Koła polskiego, socjalnych demokratów i Niemców stronnictwa ludowego wygłosili krótkie mowy, podkreślające znaczenie Tolstoja w ruchu ogólnokulturalnym. W dyskusji nad drożyzną pierwszy zabrał głos minister handlu Weisskirchner. Minister omawia sprawę braku i drożyzny mięsa, które stały się wprost groźne. Mowca podaje do wiadomości zarządzenia rządu, aby drożyznie zapobiedz. Zwraca uwagę, że traktat handlowy z Serbią nie mógł jeszcze wejść w życie z powodu braku rzeźni; zarządzenia rządu w sprawie zniesienia taryf i ulepszeń targowych pozostały dotąd bez skutku. Rząd więc

»Niech i tak będzie. O czem to ja mówiłem? — Aha, o wólach i krowach, nie... bodajcie, przecież chciałem mówić o żonie i miłości. Mój Boże, jak człowiek czterdzieści lat z bydłem ma do czynienia! Ależ tfu! co ja wygaduję, przecież chcę mówić o sercu, o tęsknocie, jaka mnie napada.«

»To tak zupełnie, jak mnie. Och! panie Anzelmie, i moje serce czuje, co miłość. Będzie temu lat trzydzieści, co ja mówię, nie, dwadzieścia, nie i to nie, piętnaście lat temu, jak mój nieboszczyk tak samo zaczął do mnie zagadywać.«

»Mniejsza o to, — otóż krótko a zwięźłowato brak żony mi się sprzykrzył a więc... więc... a ponieważ kocham, och! kocham mocno, jak, jak... wół... nie... nie... bo to nawet nieprzywoicie — no, kocham panią Agatę, a więc chcę się z panią ożenić.«

Tu nastąpiła chwila milczenia. — Pani Agata aż zadrżała z radości i, o dziwo, zapomniała języka w gębie, dopiero w pół minuty rzuciła się Anzelmowi na szyję a pochwytywszy go w potężne ramiona, uniosła w powietrze jak piórko, że aż Anzelm zaczął rękami i nogami wywijać i wrzeszczeć: »Pani Agato, nie tak mocno, bo jestem trochę chory.« Puściła go Agata, potem usiadła przy nim na kanapie, ale Anzelmowi nie było to na rękę, przeto prosił, aby mu ugotowała rumianku, a trzeba wiedzieć, że pani Bochenkowska lubiła pasyami gotować rumianek. Jej zdaniem nikt na świecie nie umiał tak gotować rumianku, jak ona.

W dwa tygodnie odbył się ślub i wesele. Nazajutrz przy kawie pyta się słodko pan Anzelm o nr. 77.777, bo ten numer wygrał wielki los.

»Co, wygrał...« krzyknął Agata, »o, ja nieśczęśliwa kobieta, że go sprzedałam przed dwoma tygodniami.«

»Co? sprzedałaś przekłętą babo, kiedy tak, to małżeństwo za nic, przecież ja tylko dla tego losu z tobą się ożeniłem! Czyżbym był głupi brać sobie na kark taki stary grat!«

»Mój mężu, nie zapominał, że jestem twoją ślubną żoną a nie podobam ci się, to dobrze, oddaj mi połowę tego, co posiadasz, boć przecież żyjemy w spółności majątku.«

Zaczęły się sypać coraz dobitniejsze słowa, aż w końcu przyszło do bijatyki. Pani Agata, z drugiego małżeństwa Wołowińska, nietylko się dzielnie broniła, ale i zaczępną rozpoczęła wojnę. Straszny nastąpił widok. Kawa rozlana, filiżanki potłuczone, imbryk rozstrzaskany o głowę Anzelma, włosy rozczochrane a nosy, no, o tych lepiej nie mówić. Po tej walnej bitwie młodzi państwo, właściwie starzy, chorowali dwa tygodnie, pijąc rumianek. Tak im zeszły miodowe miesiące.

Nakoniec pan Anzelm uspokoił się i uznał nad sobą władzę Agaty. Nieraz jednakże spoglądając na szanowną małżonkę, która coraz więcej stawała się otyłą, mruknął do siebie, ale po cichu: »A to się złapałem.« —

## Użyjcie,

jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, załegmieni i ciężko oddechacie, fluidu Feller z marką »Elsafluid«. — My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiający, przy bólu piersi, szyi etc. Próbną tuzin 5 kor., dwa tuziny 8 kor. 60 h franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya.



zgodził się na import pewnej ilości mięsa argentyńskiego, ale musi jeszcze szukać porozumienia z Węgrami. Uchwalona centrala dla zużytkowania bydła nie jest wyłącznie dla agraryuszów, ale przedstawia ważne korzyści tak dla rolnictwa, jak i dla szerokich mas. Rząd będzie się starał rozwinąć traktaty z państwami bałkańskimi i razem z parlamentem uczynić wszystko, aby wszystkie korzenie złego wypłenić. —

— Węgierski minister oświaty hr. Jan Zichy zakazał dalszej działalności stowarzyszeniu „Wolna Szkoła” na Węgrzech, gdyż program i działalność „Wolnej Szkoły”, zdążającej do usunięcia wszelkiej nauki religii ze szkół, nie zgadza się z postanowieniami państwa i społeczeństwa. —

— Budżet państwa na rok 1911. Dnia 24. b. m. przy otwarciu parlamentu przedłożył minister skarbu następujący preliminarz budżetu na rok 1911. Przedstawia się on sumarycznie w sposób następujący:

	Wydatki	Dochody
1. Dwór Najwyższy	11,300.000	—
2. Kancelarya ces.	189.637	—
3. Rada państwa	4,165.083	—
4. Trybunał państw.	67.156	—
5. Rada ministeryal.	5,072.110	3,006.600
6. Wydatki wspólne	324,328.046	—
7. Ministerstwo spraw wew.	54,178.960	2,236.239
8. Minister. obrony kraj.	97,107.350	1,571.203
9. Minister. oświaty	105,560.789	17,146.199
10. Minist. finans.	854,486.787	1,698,259.800
11. Minist. handlu	223,219.880	205,429.560
12. Minister. kolei	749,776.900	811,169.400
13. Minist. rolnictwa	59,345.024	23,188.756
14. Minist. sprawiedliw.	87,713.967	4,551.263
15. Min. robót publicznych.	100,270.970	40,254.270
16. Zarząd budynków państwowych	4,181.173	621.650
17. Nowe budow. adotw. i t. d.	25,374.280	789.222
18. Izba obrachunk.	727.400	—
19. Pensye	111,141.224	10,302.500

Ogółem więc wydatki na rok 1911 wynoszą 2.818,196.736 K. Dochody zaś budżetowe wynoszą 2.818,507.772 K. A więc według preliminarza budżet wykazuje 311.036 K nadwyżki. Zauważyć atoli należy, że nadwyżka ta dała się osiągnąć przez nadzwyczajne obciążenie wydatków. Czy to obciążenie przyjmie parlament, jest bardzo wątpliwem. Budżet na rok 1910 wykazywał 2.727,741.383 K dochodów — a wydatków 2.780,822.657 K. Deficyt pokryto pożyczką. Obecnie minister skarbu pragnie uniknąć zaciągania pożyczki deficytowej i dlatego przez skreślenie potrzebnych nawet wydatków przywrócił równo wagę w budżecie. —

— Wszyscy czescy posłowie połączyli się obecnie w jeden klub. Prezesem klubu wybrany został były minister Fiedler, nie zaś Kramarz, który dotąd polityką czeską kierował i który jest zdolnym politykiem. Upadek dra Kramarza uważają za fakt bardzo doniosły, ale zdania o następstwach tego upadku są podzielone. O ile bowiem dr. Kramarz podda się, co zdawałoby się wynikać z jego przemówienia w klubie, to w takim razie „dzieło ugodowe istotnie postąpi o krok naprzód, bo okazałoby się, że cały klub ugody pragnie; o ileby jednak dr. Kramarz chciał przeciw ugodzie występować, to ma on zawsze dość siły, aby ją udaremnić, jako bezwzględnie najbardziej utalentowany polityk w klubie czeskim, a może mimo upadku i najbardziej popularny. —

**PRUSY I NIEMCE.** „Localanzeiger” donosi, że nowe przedłożenie wojskowe przygotowuje takie powiększenie przeciętnej siły zbrojnej wojska niemieckiego (na stopie pokojowej) od kwietnia r. 1911, iżby w r. 1915 liczba pospolitych żołnierzy, gefrajtrów i starszych frajtrów wynosiła 515.321. —

— Na piątkowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego odbyła się dyskusja nad interpelacją socjalistów w sprawie mów cesarza. Poseł Ledebur uzasadniał wniesienie interpelacji. Między innymi mówił, że osobiste zapatrywania cesarza na jego prawnopństwowe stanowisko podkopuje powagę Niemiec i kraju. Cesarz przynajmniej od r. 1848. związany jest postanowieniami prawnokonstytucyjnymi. Naród niemiecki został zaskoczony w sierpniu b. r. mową, wygłoszoną w Królewcu. — Kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg w odpowiedzi zaznaczył, że cesarz w listopadzie r. 1908. objawił swoją wolę w tym kierunku, że uważa za swoje najpierwsze cesarskie zadanie, by zapewnić całość

polityki państwowej i przestrzegać odpowiedzialności konstytucyjnej. Ze swemi zapatrywaniami cesarz nie stanął w sprzeczności przez jakiekolwiek oświadczenia, które sam uczynił. Mowa w Królewcu nie oznacza objawów absolutystycznych, lecz w każdym razie jest silnem zaakcentowaniem tej zasady monarchicznej, która tworzy podstawę pruskiego prawa państwowego, łącznie z wyrazem głębokich religijnych przekonań, które przez szerokie warstwy ludzi zostały zrozumiane i podzielone. (Jak wiadomo, cesarz Wilhelm nazwał siebie w Królewcu „narzędziem Pana Boga” i królem „z łaski Bożej.”) Pos. Singer postawił wniosek o omówienie interpelacji, lecz większość stronnictwa nie przychyliła się do tego. Jest to dla Niemców zbyt nieprzyjemna i drażliwa sprawa. —

**BRAZYLIA.** W ubiegłym tygodniu zbuntowała się załoga dwu okrętów wojennych brazylijskich, stojących w porcie Rio de Janeiro i zaczęła ostrzeliwać miasto, wymordowawszy oficerów, z których była niezadowolona. Ciekawa rzecz, że parlament uchwalił po długiej debacie amnestię (bezkarność) dla żołnierzy. Obawiał się widocznie, że zbuntowani gotowi z zemsty zupełnie zniszczyć nie tylko Rio de Janeiro, ale i inne miasta nadbrzeżne. Dopiero po zapewnieniu bezkarności poddali się władzom wojskowym. —

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Wieczorek mikołajski.** „Związek kat. młodzieży robotniczej” w Cieszynie urządza w sali domu „Dziedzictwa” na Starym Targu w niedzielę, dnia 4. grudnia b. r. o godz. 4½ po południu „Wieczorek mikołajski” z następującym programem: 1. „Kostusia”, humoreska. 2. Deklamacja. 3. „Od ucha do ucha”, humoreska. 4. Deklamacja. 5. Mikołaj i diabeł. Wstęp na salę 50 h. Wzywamy wszystkich sprzyjających młodzieży, by na tak piękny wieczorek jak najliczniej się stawili. —

Wydział.

— **Odezwa.** Kochani Rodacy! Przyparci koniecznością, ośmielamy się przedłożyć wam naszą gorącą prośbę, wam, którym sprawa katolicko-narodowa leży na sercu. „Czytelnia katolicka” w Cieszynie, która powstała przed 1 laty na ogólne życzenie ludności katolicko-polskiej w Cieszynie i okolicy, która wzięła sobie za zadanie gromadzić

pod swój sztandar katolicko-narodowy ludność katolicko-polską, żeby ją kształcić i uszlachetniać przez czytanie gazet i książek, przez odczyty i wykłady naukowe, zaprawiać do walki o swoje prawa, żeby ją wykiełkować na godnych synów Kościoła i ojczyzny. Chcąc jednak dopiąć tego celu, potrzeba nam schroniska, gdziebyśmy się mogli gromadzić i uświadamiać. Tego nam od początku brakowało, bo w Cieszynie brak odpowiedniego lokalu na pomieszczenie towarzystwa. Dlatego postanowiliśmy oglądać się za własną strzechą, bo to jest najpewniejszą rekojmią rozwoju, gdy się ma swój grunt pod nogami. W tym celu zakupiliśmy dom przy ulicy Wiaduktowej za cenę 24.000 K. Niestety brak większej kwoty daje się odczuć, ale ufni w pomoc Bożą, zwracamy się do Szanownych Rodaków i przyjaciół z prośbą gorącą, aby nas w naszym trudnym położeniu nie opuszczali i choć drobnymi datkami nas poparli. Pokażmy, że żyje jeszcze na Śląsku lud katolicko-polski, znany z przywiązania do spraw religijno-narodowych. Prosimy tedy wszystkich naszych przyjaciół na Śląsku i za granicami jego, by nas nie opuścili i każdego, kogo tylko na to stać, o choćby najdrobniejszy datek prosimy, zasylając z góry nasze serdeczne staropolskie: Bóg zapłać! Datki prosimy przesyłać pod adresem „Czytelnia katolicka”, Cieszyn, ulica Wiaduktowa nr. 14 lub Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ulica Schodowa nr. 3. —

Wydział.

— **Zgromadzenie.** Grupa miejscowa „Pol. Związku zaw. chrześc. robotników” w Cieszynie urządza w sobotę, dnia 3. grudnia b. r., o godz. 6. wieczorem w sali p. Zipsa (dawniej Bobka) publiczne zgromadzenie. Bracia robotnicy! Upraszamy Was gorąco, przybądźcie jak najliczniej! Nie omieszkajcie przybyć na to zgromadzenie i pokażcie, że i Wy cierpicie i jęczycie pod ciężarem drożyzny i kapitalizmu i chcecie w tych ciężkich czasach poprawy swego losu. A poprawa ta słuszenie Wam się należy. Przyprowadźcie również i Waszych współpracowników, by ta obszerna sala wypełniła się po same brzegi! —

Wydział.

— **Wieczorek uczniów polskich.** Uczniowie polskiego gimnazjum i polskiego seminarium nauczycielskiego w Cieszynie urządzą dnia 3. grudnia 1910 r. w sali „Domu Narodowego” wieczorek muzykalno-wokalny ku czci „Trójcy”:



**Juliusz Meinl**

Import kawy i herbaty.

Fabryka najlepszych kakao i czekolad.

FILIA:

CIESZYN, ulica arcyks. Stefanii 13.

== Tel. 120. ==

Żądajcie nadzwyczaj interesującego cennika i zróbcie zakupno na próbę.



Ad. Mickiewicza, Jul. Słowackiego i Zygm. Kraśńskiego. Program: Część pierwsza: 1. Słowo wstępne. 2. Köhler: »Wielki kwartet« na cztery flety. 3. Chór męski: a) Woysr: »Ozymandias«; b) Engelsberg: »Za mgłą«. 4. Deklamacja solowa; Słowacki: »Hymn o zachodzie słońca« i »Urywki«. 5. Solo kornetowe z towarzyszeniem orkiestry: Moniuszko: »Pieśń wieczorna«. Część druga. 6. Deklamacja zbiorowa: A. Mickiewicz: »Konrad Wallenrod«. Uczta. 7. Sekstet: a) E. Bach: »Przebudzenie wiosny«; b) Farkas Miska: »Ilona Csardas«. 8. Słowacki: »Irydyone«. Dyalog Irydyona i Masynisy. 9. Chór męski: a) Moniuszko: »Graf Mieczek«; b) Kotarbiński: »Żaby«. 10. Orkiestra: Moniuszko: »Tańce góralskie«. Początek ściśle o godzinie 7. Łaskawe datki przyjmuje się przy wstępie. Czysty dochód przeznaczony w połowie na »Puszkę ubogich uczniów«, w połowie na »Macierz szkolną«.

— Zgon. W poniedziałek zmarła tutaj po krótkiej chorobie p. Marya Mikschikówna, nauczycielka języka francuskiego i angielskiego. Pogrzeb odbędzie się we środę, d. 30. b. m. o godzinie 3. po południu.

— Poranek listopadowy ku czci poległych w r. 1830/31 odbył się w szkole polskiej w Cieszynie d. 29. listopada b. r. Odczyt przy użyciu przeźroczystych wypowiadział p. Mrózek, poczem odeklamowały dzieci Sawy »Na Belweder«, A. Mickiewicza »Śmierć pułkownika«, W. Pola »Polkę«, poczem odśpiewano pieśni patriotyczne.

— Na budowę polskiego seminarium nauczycielskiego na Bobrku wstawiono do budżetu na r. 1911 kwotę 100.000 K. W budżetach na lata 1909 i 1910 wyznaczono na ten cel po 100.000 K. Nadto w 1910 wyasygnowano 200.000 K. Na budowę internatu przy seminarium nauczycielskim na Bobrku wstawiono do budżetu na r. 1911 pierwszą ratę 20.000 K.

— Na rekonstrukcję ostrawsko-cieszyńskiej drogi cesarskiej w kilometrze 60:2 do 60:7 w Grabinie wstawiono do budżetu na r. 1911 kwotę 14.857 K jako I. ratę. Całe koszty tej rekonstrukcji mają wynosić 54.000 K.

— Rabunek. W przeszłym tygodniu przyłączył się w pewnej tutejszej gospodzie do czeladnika piekarskiego Jana Gengi niejaki Ludwik Horecki, czeladnik blacharski bez zajęcia. Genga płacił Horeckiemu piwo, za co tenże obiecał wyszukać Gendze nocleg. Zaprowadził go do jednej szopy, należącej do domu pod nr. 5. przy ulicy Frydeckiej i w czasie snu zrabował mu 8 koron i uciekł. Lecz jeszcze tej samej nocy złapano Horeckiego i oddano go w ręce sprawiedliwości.

— »Schulverein« na Śląsku cieszyńskim. Dnia 19. b. m. odbyło się w Cieszynie zebranie przedstawicieli grup miejscowych niem. »Schulverein« dla Śląska wschodniego. Brali w niem udział hakatyści ślascy, jak pastor dr. Artur Schmidt z Bielska, dr. Bukowski, burmistrz cieszyński, p. Rohrmann, zastępcy »Nordmarku« i niem. »Volksratu« z Cieszyna i t. d. Z przedstawionego sprawozdania wynika, że główny zarząd »Schulvereinu« wydał w tym roku na »utrzymanie zagrożonej niemieczyny« na Śląsku wschodnim okragło 130 000 K. Dr. Bukowski mówił o »ucisku« Niemców na naszym Śląsku i wzywał Niemców do współdziałania z Polakami przychylnymi dla Niemców, t. zn. z »Ślaskowcami«. Mówiono również o niemieckich szkołach w Mazańcowicach, Jaworzu i Czechowicach. »Schulverein« rozwija coraz większą działalność germanizacyjną u nas, na co należy zwrócić baczną uwagę.

— Z Bielska. (Zakazane targi na bydło.) Z powodu rozszerzającej się w powiecie bielskim zarazy pyskowej i racicowej, Starostwo w Bielsku zakazało targów na bydło (z wyjątkiem targów na konie) w Skoczowie, Strumieniu, Ustroni, Wiśle i w Chybiu. Zakaz ma potrwać aż do dalszego odwołania.

— Z Dąbrowej. »Tow. Oświaty ludowej« urządza na dniu 4. grudnia u p. Józefa Herca przedstawienie, na którym odegrana będzie sztuka »Majster i czeladnik«, na które uprzejmie zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli, przychylnych sprawie narodowej i chrześcijańskiej. Przy tej sposobności upraszamy o datki na budowę »Domu polskiego robotniczego«, za które będziemy bardzo wdzięczni.

— Z Małych Kończyc (przy Ostrawie). Górnik Zygmunt Tatar, pijanica i moralnie podupadły człowiek, żył już od dłuższego czasu w niezgodzie ze swą żoną i często znęcał się nad nią w brutalny sposób. W ubiegły piątek sąsiadów zdziwiła ta okoliczność, że Tatarowa wcale nie wychodziła z mieszkania i nie wykonywała swych zwykłych

zajęć. Wtargnięto do mieszkania Tatara, gdzie obecnym przedstawił się straszny widok. Liche urządzenie mieszkania było na poły zniszczone. Na łożu leżał trup Tatarowej z licznymi obrażeniami na ciele. Tatar, którego wkrótce wysledzono, wyznał bez ogródki, że on to po krótkiej sprzeczce żonę udusił, a następnie w gniewie jeszcze pokaleczył. Mordercę oddano do sądu. Jestto w tym roku już 18. wypadek morderstwa w rewirze ostrawskim.

— Ze Skoczowa. (Wybór burmistrza.) Wydział gminny ukonstytuował się w ten sposób, że burmistrzem wybrano p. Antoniego Inochowskiego, a na radców pp. dra Karola Silzera, Pawła Wanię i Antoniego Schramka. Dawniejszy burmistrz p. Sohlich ze względu na zdrowie nie przyjął ponownego wyboru na burmistrza.

— Z Żukowa Dolnego. Tutejsze koło »Macierzy szkolnej« urządza dnia 4. grudnia b. r. o godz. 4. po południu w sali nowej szkoły odczyt na temat: »Dni Grunwaldzkie w Krakowie« z dokładnym przedstawieniem ślicznych obrazów świetlnych. Na odczyt zapraszamy jak najuprzejmiej szanownych członków oraz i zacnych gości z miejsca i okolicy. — Zarząd »Macierzy szkolnej«.

— Ceny na targu w Cieszynie d. 26. listopada. Hektolit pszenicy 16 K 80 h, żyta 13 K 80 h; jęczmienia — K — h; owsa 7 K 80 h. — Ziemiaków (100 kilo) 6 K — h. — Słomy (100 kilo) 7 K — h. — Siana (100 kilo) 9 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h; drzewa miękkiego 8 K 50 h.



wychodzi w Krakowie od roku 1907 co tydzień w objętości co najmniej 16 wielkich stron druku. Przeszedłszy z Nowym Rokiem 1910 pod nową redakcją, stała się jedynym pismem polskim obrazkowym w Galicyi dla ludności wiejskiej umyślnie pisanem z wykluczeniem walki politycznej.

»ROLA« umieszcza w każdym numerze: DWIE POWIEŚCI nader zajmujące, jedna historyczna, druga z obrazkami. DWA WIĘKSZE OBRAZKI objaśnione zajm. opowiadaniem. MACIEK BZDURA GADA w każdym numerze ku uciechu wszystkich. OPOWIADANIA, LEGENDY i ARTYKUŁY dłuższe i krótsze. KRONIKA o najświeższych i najciekawszych wypadkach na całym świecie, z wielką liczbą MNIEJSZYCH OBRAZKÓW. Takiej kroniki nie posiada żadne pismo polskie.

Każdy, kto nadesłże całoroczną prenumeratę przed świętami Bożego Narodzenia, dostanie wspaniały KALENDARZ »ROLI«. Będzie to gruba książka, pięknie oprawna, z kilkudziesięciu obrazkami.

PODARKI SZCZĘŚCIA »ROLI« rozdane będą na Nowy Rok 1911, a zatem otrzyma je tylko ten, kto całoroczną prenumeratę nadeszła przed Bożym Narodzeniem 1910. roku.

Warunki prenumeraty: Prenumerata wynosi tylko 4 KOR. rocznie, na przesyłkę kalendarza należy dolożyć 30 hal. Całoroczną prenumeratę należy przysłać do Administracji »ROLI«, Kraków, ul. św. Tomasza 32 (z Austrii 4-30 K, z Niemiec 5 marek, z Francji 7 franków, z Ameryki 2 dolary). Numery okazowe i czekli pocztowe wysyła się na żądanie

Do nauki przyjmuje dwóch chłopaków od porządných rodziców Józef Dudek, majster kafiarski w Bielsku, ulica Cesarska nr. 1.

## ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy zgadzający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę, zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI I PODAGRZE.

Długi czas cierpiełem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę moją za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zastawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorą, leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przeze mnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilka set paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać z nich.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARIUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbagacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko, aby znalazł mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 h (listy 25 h) do M. E. Trejser, [178] Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

## Podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok

poleca Szan. P. T. Publiczności

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

J. JANICZEK

w Cieszynie, Plac Demla.

Z powodu zmiany lokalu są niektóre rzeczy po bajecznie niskich cenach do nabycia.

## I<sup>a</sup> gęś tuczona,

świeżo zabita, czysto oskubana, w paczkach po 10 funtów K 6-20. Trzy tucze kaczki albo 3 pulardy K 6-60 rozsyła ku zadowoleniu Ch. Wahrhaftig, Podwołoczyska.

## Pieniądże szybko

na 4 do 5 procent! Pożyczki dla osób każdego stanu (także dla dam), począwszy od 300 K z poręczą albo bez niej, na wypłaty ratami według upodobania, pożyczki na hypotekę po 3 1/2% skutecznie dyskretnie »Der Allgöml. Geldmarkt«, Budapest 8.

## MIĘSO! MIĘSO!

Codziennie bije się świeże bydło: za 10-funtową paczkę prima wołowioy lub cielęciny, grubej, z tylnej części, z uda 5 K; 10 funtów tłuszczykowych gęsi, kaczek lub pulard 6-50 K. Do starcza franko za zaliczką R. Mager, Skalat nr. 30 (Austria).

## Szanowne Gospodynie!

Nie zaniedbajcie, proszę, natychmiast zrobić próby z wyborną margaryną,

marki

# „SCHNEEROSE“

która jest sporządzona przy pomocy najlepszej śmietany i zastępuje zupełnie w każdej formie

## najlepsze masło herbaciane

a jest jednak tylko połowę tak droga.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 7 K — 4  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 6 K — 4  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutze i Spółki, Plac Demla; Rudolf Błażek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 k.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I piętro.

Wychodzi w środę i sobotę w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 k od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 3. grudnia 1910.

Nr. 97.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

## W obronie prawdy.

Im wyższe kto na świecie zajmuje stanowisko, tem więcej powinien dbać o to, aby nie było zbyt wielkiej przepaści między nim i między jego sposobem mówienia. Co za marna rzecz, być wielkim a mówić językiem małych niepoohamowanych ludzi! Dygnitarzom nie wolno odzywać się w sposób zwykłych uliczników, bo przez to najwięcej szkodzą samym sobie — tak pisze „Posel Ewangelicki“ z dnia 18. czerwca 1910, nr. 25, str. 3. i po tym wstępie wynurza swe oburzenie na papieża Urbana VIII., który według słów „Posla Ewang.“ miał po śmierci Gustawa Adolfa (1632) tryumfować, że już zabita ta zmiya, która swoim jadem chciała cały świat zniszczyć, oburza się na Urbana VIII., iż miał nazwać raz Lutra „obrzydlivym potworem“, a jego zwolenników „szkaradnem powietrzem“. Gdzie te słowa Urbana VIII. zawarte — „Posel Ewang.“ nie donosi, nie przytacza źródła, z którego czerpał. Unosi się również nad papieżem Leonem XIII., że „przezwał w r. 1883 wielkiego reformatora Lutra herezyuszem i bezbożnym odszczepieńcem, a reformację napiętnował jako zgubną truciznę, która sprowadziła największe zepsucie obyczajów i upadek religii.“ I w tym wypadku autor artykułu nie podaje, gdzie powyższe słowa papieża Leona XIII. zawarte. Przypuśćmy nawet, że słowa, przytoczone w „Posle Ewang.“ są prawdziwe, to nie można ich ani w przybliżeniu porównać z wyrazami „wielkiego reformatora Lutra“, jakimi darzył papież rzymskich i Kościół katolicki.

A przecież wielkim nie wolno mówić językiem małych niepoohamowanych ludzi ani odzywać się w sposób zwykłych uliczników. A właśnie w pismach i w mowach „wielkiego reformatora“, naznaczonego krwią Baranka — jak pisze „Słowo żywo“ nr. 10., 1910, str. 1 — uderza nas niezwykła obfitość niepoohamowanych namiętnych wyrazów i przezwisk. Protestanci usprawiedliwiają swego „wielkiego męża Bożego Lutra“, mówiąc, że w

owych rubasznych czasach był taki zwyczaj, że to sposób mówienia i styl wieku XVI. Ale ani przed Lutrem, ani za czasów Lutra, ani po Lutrze, nigdy nikt nie dobierał tak dosadnych, tak ordynarnych i wprost bezwstydných wyrazów i przezwisk, jak właśnie Luter. Walczyli kiedyś Ojcowie Kościoła z błędnowiercami w starożytności, zwalczali filozofowie pogańscy Kościół katolicki oszczerstwami i kłamstwem, ale pierwszeństwo w doborze dosadnych przezwisk należy się bezsprzecznie „wielkiemu mężowi“, który miał poprawić, reformować zgnyły, zabobonny i w bałwochwalstwie pogrążony Kościół rzymski. Oto kilka przykładów języka „wielkiego“ męża z Wittenbergi:

Gdy papież Paweł III. listem (brewe) z dnia 24. sierpnia 1544 zwołał powszechny sobór kościelny, a gdy ten list papieski dostał się do rąk Lutra, napisał tenże pod koniec marca 1545 r. pamflet pod tytułem: „Przeciw papieżstwu w Rzymie, założonemu przez czarta.“ (Wider das Papsttum zu Rom, vom Teufel gestiftet.); na okładce tego dzieła znajdował się drzeworyt, przedstawiający papieża, siedzącego w ubraniu kapłańskim na tronie, wymalowanego z uszami osłemi i otoczonego djabłami. Niektórzy z otaczających go djabłów koronują go potrójną koroną (tyarą), która ma u góry zamiast krzyża, łopie łajna ludzkiego; inni szatani próbują papieża sciągnąć do piekła. Obraz godny „wielkiego reformatora“! A do tego odpowiedni tekst, który cytujemy dosłownie z pisma Lutra. Nazywa papieża „ojcem piekielnym“ — der höllisch Vater (Erl. 26, 83, 128; 29, 304), „najpiekielniejszym ojcem“ — du allerhöllischst Vater (Erl. 26, 77, 110), „szatańskością“ — Satanitas (Erl. 26, 215), „gorszym od wszystkich czartów“ — ärger denn alle Teufel (Weim. 7, 373, Erl. 24, 96), „apostolem szatana“ — des Satanas Apostel (Weim. 7, 378, Erl. 24, 100), „opętany i pełnym djabłów“ — besessen und voller Teufel (Erl. 26, 148, 180, 212), „cielesnem mieszkaniem djabła“ — des Satans leibhaftige Wohnung (Erl. 26, 125), „pogańskim czartem

w Rzymie“ — der heidnische Teufel zu Rom (Erl. 26, 218), „potwornym potworem w Rzymie, który się papieżem nazywa“ — der greuliche Greuel zu Rom, der sich Papst nennt (Erl. 26, 110), „wilkiem chrześcijaństwa“ — Wolf der Christenheit (Weim. 7, 360, Erl. 24, 88), „mistrzem wszelkich kłamstw“ — Meister aller Lügen (Erl. 26, 173), „mordercą dusz i żarłokiem światła“ — Seelenmörder und Welfresser (Erl. 26, 175), „zrozupełnionym bluźnierczym złoczyńcą“ — der verzweifelte gotteslästerliche Bösewicht (Erl. 26, 180), „najgorszym łotrem wszystkich łotrów na ziemi“ — der ärgste Bube aller Buben auf Erden (Erl. 26, 191), „bezwstydnym łgarzem, oszczercą, głową czarta, kłamcą hablebnym“ — das unverschämte Lügenmaul, Lästermaul, Teufelsmaul, Teufelskopf, Schandlügen (Erl. 26, 147, 200; 29, 302, 305, 306, 311).

To przecież nie sposób mówienia „wielkiego męża“, człowieka naznaczonego krwią Baranka, a tem mniej „reformatora“. Prawdziwi reformatorowie, jak n. p. Chrystus Pan, Apostołowie, wielcy Ojcowie Kościoła, w walce z wrogiem posługiwali się stylem stanowczym, lecz spokojnym, wystrzegali się skrupulatnie wszelkich przezwisk i zniewag. Jeżeli tak pisał „wielki reformator“, to się wcale nie dziwimy, że jego zwolennicy, którzy się przyznają do jego nauki, piszą podobnie o Kościele katolickim, jego nauce i jego obrzędach. Pozostało coś z tej nienawiści, którą przekazał reformator z Wittenbergi swym zwolennikom w spadku: „Niech was napełni Bóg nienawiścią do papieża.“

Spełniono ohydny zbrodni na Jasnej Górze. Jęk oburzenia i głos ogólnego żalu wydobyl się z piersi wierzących katolików. Gazety całego świata donosiły co dzień nowe szczegóły potwornej, czarnej zbrodni zakonnika Macocha; szpały gazet wszystkich kierunków — a przedewszystkiem wrogich Kościołowi katolickiemu — zapełniały się codziennie przez kilka tygodni, nawet miesiący, szczegółami już to prawdziwymi, już to zmyślonymi o bolesnej tragedii Częstochowskiej.

## Jura i Jonek.

Jura. Serwus bracie!

Jonek. Serwus. Skąd bieżysz taki szkowrońny?

Jura. Byłech ci, chociaż już nieskoro, bo na samym ostatku, użyć jeszcze troche świeżego powietrza na Jaworowym.

Jonek. Na toć cie tam powsinoga zaniósł, kiedy już drugi śnieg napadł po gorach. Na moc żeś sie też tam tego luctu nachlipol?

Jura. Synku, nie tak luctu, jako raczy tej nowej ślmitokowskiej kultury, co mo grunt dlo swych zasad pod tym groniem. Jesi kto se chce nauczyć tej kultury, to musi cukować tam w ty strony, tam nońdzie wzory różnego braku.

Jonek. Tóż mi też wylóż z tego, co malo wiela.

Jura. Ale posłuchaj dobrze, abyś potym źle nie zrozumiał, a prowdy ni miał za cygaństwo. Są tam w tych stronach same piękne kwiotki z tej nowej śląskiej partyi. Je ci tam jeden człowiek, co tam rzondzi w tej okolicy, nieprzymierzając jak „bacza na salasz“. Jak jako nowo partya powstanie, przy kierej dostanie sie godnie nachlastać za darmo, to ci je wszendzi pierszy. Kiedy Kunicki agitował po dziedzinach, to był pierszy przy nim; jak sie zjawił „Ślmitok“, to też był

pierszy przy nim. Są ci też tam bai i nasi polscy ludzie, kierym jednak zawadzo „klerykalizm“, a najbardziej tam, kaj je malo katolików.

Jonek. Toch je bardzo ciekawy, co też mają na tych katolikach, kie ich tam prawie że nima.

Jura. Na tóż się podziwej! Nale coch tam jeszcze nie widziol! Idą ci prawie dziecka ze szkoły, a tu ci każde niemal latarnią wywijo.

Jonek. Cóż to były za latarnie, czy już było ćma?

Jura. Nale ni, jo myślę o tej czerwonej latarni, kiera niechali durkować ci dymokraci, aby wygnać wszystkie zakony z kraju. Prawia, że to je najgorętsze życzyni milionów serc polskiego ludu.

Jonek. Na toć błoźni, cóż ich to obchodzi, przeca tu u nas są same ślązoki a Poloków je malo.

Jura. Na tuż sie dziwej. Katolików tam je malo, ostatek sami wanielicy, co jak żyją, nie widzieli polskiego mnicha, ani też nie wiedzą, co je Paulin. A teraz hura na Macocha z Częstochowy, co go już tam nima. Dyć wiesz, że katolicy sami se robią z nim porządek, bez rozkazu czerwonych, co to wciskają te latarnie bai dzieciom, aby szły z rektorem burzyć klasztor na Jasnej Górze.

Jonek. Na ostatku, synku, jest to już isto blisko sądneho dnia, bo nadobrze wszystko idzie

naopak. Są ci tam też tacy ludzie, co co pół roku mają inszą wiare, a to wszystko gwoli kszeftu.

Jura. Dobrze, żeś spomniol o wierze, muszę ci jeszcze coś wylóżyć. Pod samym Jaworowym są t. zw. spyrytusi, potem poniżej je ten prawdziwy „Ślązok“, co go to Koźdoń tak chwola, że umiol kajsi porządek zrobić z Wszeczpłokami, co mu musieli zapłacić za to. Potem jeszcze kapke niżej do dziedzińy są jacysi wyznawcy, co mają za komandanta p. pastora K., a co sie to tak cieszą, że teraz Bóg Częstochowe szturmuję. A jeszcze dali, to ci wszystko adwentyści zabrali tak, że sie już jeny dzieci socyalistom dostały. Dziedzińa zaś rządzą rektorzy, wyznawcy nowej kultury ślonskiej.

Jonek. Ja, ja, je to straszno ta nowo kultura. Na, jeszcześ mi nic o tamtejszych katolikach nie powiedziol.

Jura. Jakes jusz słyszol, je ich tam jeny kupka, ale i ci tam jeszcze zawadzają. Borocy muszą tam moc wycierpieć za tych mnichów i mniszki. Każdego katolika przezywają tam macochem i goniają za nim jako wiater po zagórze z Jaworowego.

Jonek. No, no, niech jeny moc nie rządzą o Macochu, bo Morcin Luter też był mnichem, a też był takim Macochem, a bai jeszcze gorszym.

Żadajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!



Kapłan-zakonnik łamie święte śluby, utrzymuje grzeszny stosunek, kradnie obcy grosz wdowi, morduje bliskiego krewnego, przy czym nadużywa w świętokradzkim zaślepieniu i ignorancji swej władzy kapłańskiej — to potwór, który wywołał oburzenie i potępienie wszystkich katolików całego świata. Cała prasa, a mianowicie masońska, socjalistyczna i propagująca otwarcie lub skrycie ruch »precz od Rzymu«, skorzystała z tego upragnionego żeru; przeżuwal ten pierwszy kęs i ci, co szerzą zasady antychrześcijańskie wśród warstw wykształceńszych, i ci, co grubszymi brutalnymi słowami i świstkami trafiają do ciemniejszych, do wielkiej rzeszy uprzedzonych z góry przeciwko katolikom i Kościołowi katolickiemu. Dla tych ten fakt, że zbrodnie jednostki stały się i jest dotychczas niewyczerpaną kopalnią kału, z którego biją swą monetę. Podnieśli oni jednogłośnie krzyk tryumfu i kłamstwa. Pomijając prasę liberalno-masońską i socjalistyczną zwrócić chcemy uwagę — jedynie w obronie prawdy — na ciężkie obelgi i zniewagi, napisane przy omówieniu zajęć częstochowskich w dwóch pismach ewangelickich na Śląsku w artykułach p. t.: »Myśli o zbrodni częstochowskiej« (»Posel Ewang.« 22. października 1910, nr. 43, str. 1 i 2) i »Częstochowa« (»Słowo żywota« z października 1910, nr. 10, str. 4—6).

Otóż cóż pisze »Posel Ewangelicki«? »Zajęła światłość niegdyś narodowi światłość... Była to światłość czystej ewangelii Chrystusowej, jaka w czasach Husa i Lutra i Kalwina i nad polskim narodem zajaśniała niezwykłym blaskiem. Ale ona światłość raziła w oczy Rzym. Więc swoją potężną a długą wyciągnął rękę i zgasił ono światło a czarne rzesze Jezuitów skrupulatnie zatarły ślady owego światła i obudzonego przez nie życia.« I dalej czyni autor artykułu narodowi polskiemu wyrzuty, że odrzucił światło ewangelii Chrystusowej i sprowadził przez to na się sąd — rozbiór Polski. Dlaczego? No bo »siedział w ciemności — bo tam u Polaków osoba Chrystusa Zbawiciela naszego ustąpić musiała przed osobą Maryi, co się jawnie sprzeciwia ewangelii, bo słowo Boże musiało ustąpić przed czcią cudownego obrazu.« Ile słów, tyle fałszywych twierdzeń, ubranych w szumny frazes i w piękną formę stylu, pełnego namaszczenia. Nie chcemy się wdawać w dogmatyczne i historyczne dysputy z autorem owego artykułu, bo szkoda czasu, atlasu, papieru i miejsca; konieczne jednak musimy choć krótko sprostować nieprawdziwe twierdzenia owego artykułu. Katolicy w Polsce opierali zawsze i wszędzie, jak to czynią i dotychczas, wiarę swą na czystym słowie Bożem, nie przyjęli tak zwanej »reformacji«, gdyż ona była raczej »deformacją«, zepsuciem, spaceniem prawdziwej nauki Chrystusa. Nie siedzieli katolicy w ciemnościach bałwochwalstwa, nie usuwali osoby Chrystusa za osobę Maryi, lecz oddawali zawsze i oddają najwyższe uwielbienie Chrystusowi jako Bogu a czcili i czczą przy tem — jak to odpowiada czystej ewangelii Chrystusowej (n. p. Łuk. 1, 28) Najśw. Maryję Panę jako Matkę Syna Bożego i jako matkę wszystkich ludzi (Jan 19, 27) w nabożeństwach i modlitwach. A żeby się lepiej dysponować do pobożności i skupienia przy wzywaniu jej przyczyny, malują jej wizerunki na obrazach.

Macoch może się jeszcze nawrócić i odpokutować za swe złe kaski.

**Fura.** Prowde prawisz. Nale, cóż mosz robić, to już tak musi być. Katolików prześladować, a szcuć na nich wanielików, to je ta »ślimtokowsko« kultura. A potem krzyczą na cały świat, że narodem wybranym i oświeconym na Śląsku są wanielicy, a katolicy są jeny ciemną masą, co za wadzo postępowi.

**Jónek.** Ja, tak temu je, jak prawisz. Jużech chcioł odchodzić, ale widzę po twoich oczach, że mi jeszcze chcesz cosik ciekawego powiedzieć.

**Fura.** Zgodoles, synku. Bylech ci w G. Sucheju na Podlesin u Kobiarskiego, co to mo tę gminną koncesyj. Ale, niżech tam zaszeł, toch sie ci miol utopić w błocie, tako ci tam dobro cesta. Panie Boże opatruj, aby tam kiedy ogień nie powstał, bo tam sikowki ani 100 koni nie dociągnie. Chyba, żeby ją balonem przekludzili. Strasznie mie ci ta cesta rozgniwała. Ale jeszcze bardzy ech sie rozgniwol na tych czerwionych złodziei czci ludzki.

**Jónek.** Jakich?

**Fura.** Nie przerywej, jeny posłuchaj. Porządni ludzie wystawili tam w r. 1897 spółkę spożywczą abo konzum. Ale hnet doprali się do ni bici sudrusi z tow. Kantorem. Ten zaczon tam rządzić, jak jaki car, a z roku na rok przybywało ci go na szerzke. Mądrzejsi długo się temu dziwali, ale

Ale słowo Boże nie ustępowało w Kościele katolickim nigdy i nigdzie ani w Częstochowie przed czcią cudownego obrazu. Tyle przecież nieuprzedzony do katolicyzmu autor artykułu wiedzieć powinien, bo może to wyczytać w każdym katechizmie lub podręczniku do nauki religii katolickiej; a jeżeli tego nie wie, powinien nie pisać oszczerstw i fałszów; autora artykułu ani ignorancje ani zła wola usprawiedliwić nie mogą.

Jeszcze dosadniej, złośliwiej w słowach pełnych złości i nienawiści, ocukrzonych piękną formą pisze jakiś korespondent w wydawanym przez pastora Karola Kulisza w Ligotce kameralnej piśmie ewangelickim p. t. »Słowo żywota« (nr. 10.), opisawszy zbrodnie mnicha Damazego Macocha — kradzież pieniędzy złożonych przez pątników, stosunki miłosne, hulanki — podaje ogólne uwagi, że »ohydne deptanie szóstego przykazania było w klasztorze na Jasnej Górze na porządku dziennym, i że w tem miejscu »świętem« musiał panować zgniły duch« i dodaje: »Nas ewangelików... muszą, jeżeli stoimy na słowie Bożem, wieści te przejąć radością... Cześć Maryi, wiara w cudotwórcze obrazy jest czystym pogaństwem i bałwochwalstwem. Słowo Boże zna tylko Jezusa jako Zbawiciela, Pośrednika i Pana, któremu należy się cześć i uwielbienie. Wszystko inne jest bałwochwalstwem, które Bóg musi karać jako takie... dziwne to i straszne, że jeszcze w naszym wieku oświecenia zbierają się tłumy na jakieś miejsce, które ma być przez to wyszczególnione od Boga, że włożył cudotwórczą moc — w kawałek pomalowanego i ozdobionego drzewa i kończy: Bóg wzywa naród, aby się odwrócił od bałwochwalstwa do czystej i trzeźwej prawdy — a naszym (piszącego artykuł i oczywiście p. redaktora Kulisza) gorącym życzeniem byłoby, aby się naród poddał i wyrzucił nieme bożyszczka...« Tyle »Słowo żywota«. Nieprawdą, że słowa pełne nieprawdy, przekręcań i jadu nienawiści godne są zwolennika tego »wielkiego męża«, który nazwał Kościół katolicki Babilonią a papieża antychrystem? Zupełnie według wzoru »naznaczonego krwłą Baranka« Lutra. To język i styl »niepohamowany«. Autorowie tych artykułów posiadają dużo czelności i arogancji, jeżeli odważyli się pisać publicznie o »bałwochwalstwie i ciemnościach rzymskiego zabobonu«, o »pogaństwie« katolików, którzy dotychczas nie poznali »czystej i trzeźwej prawdy«. Czemuz nie zamiatają śmieci grubej niewiary i zupełnego pogaństwa w własnym obozie? Iluż to pastorów luterskich, głosicieli »czystego światła ewangelii Chrystusowej« wcale bóstwa Chrystusa nie uznaje lub głosi zasady przeciwne »światłości i blasku czystej ewangelii!« Oto kilka przykładów. Tak superintendent generalny Kaftan napisał dzieło i ofiarował je synodzie w Szelewiku i Holsztynie i w dziele tem pisze Kaftan — dygnitarz »czystej ewangelii« »że Jezus jest pośrednikiem, lecz nie jest Bogiem.« Dalej przemawiał pastor Walbaum z Haide (17. września 1908) w Rumburgu na zgromadzeniu i głosił, że Jezus był tylko człowiekiem. Pastor dr. Otmar Hegeman zaznaczył w pierwszym kazaniu w Lublanie (11. lutego 1906) — (»Die Aufgabe des evangelischen Pfarrers«) »że nauki o bóstwie Chrystusa w ewangelii niema. Wogóle jest nauka o bóstwie Chry-

przed rokiem już się im to sprzeciwiło, już im chybiło cierpliwości i na walnem zebraniu schynili tow. Kantora z tronu i wybrali się niejakiego Siwka.

**Jónek.** To się mi podoba, że się tak poznali na tych miglancach.

**Fura.** Ale poczekaj jeny, cożes taki porwany? Sudrusi se to strasznie opakowali, że ich wypyrtli od koryta. I wiesz, co zrobili?

**Jónek.** No co?

**Fura.** Ale nadali w swych szmatach Siwkowi i Brzósce do cygonów, lizoniów, denuncyantów, — ani tego wysłowić nie umię — zacofanców a Brzóske przezywali bai złodziejem i wyzyskiwaczem.

**Jónek.** Na, jest to prawda?

**Fura.** Katacteztam. To je wszystko leż i to zrobili gwoli tego, aby się na nowo mogli dostać do żłobu w konsumie. Słyszolech to od niekantowców, od ludzi porządných.

**Jónek.** No i cóż, dostali się zaś do auszustu?

**Fura.** Na jakóż. Ci, co przed rokiem zwyciężyli, myśleli, że już nic nie muszą robić. Ci, co szli za wanielicką stroną i za sudruhami, wyćisli porządných ludzi, co tam po teraz byli i zaś są przy korycie.

**Jónek.** Mie się bardzo zdo, że się z tego zwycięstwa nie będą długo cieszyć.

**Fura.** Dolby Pon Bóg! —

stusa, o Trójcy, o śmierci zastępczej Jezusa przeciw chrześcijańskiej, niszczącej zbawienie i życie« (widerchristlich, heilzerstörend, lebensvernichtend). Otwarcie w kazaniu tem wyznaje: »Długie lata obserwowałem chrześcijaństwo kościelne i przyszedłem do mocnego przekonania, że jedną z największych szkód była nauka o bóstwie Chrystusa.« Dalej pastor Traub w Dortmundzie rozpoczynając swój zawód w głoszeniu »czystej ewangelii« powiedział publicznie przed zborom (1. kwietnia 1907), iż »zmarłychwstanie Chrystusa jest mrzonką.« Podobnie twierdzi pastor Cesar w Dortmundzie. Pastorowie Hegeman, Mahnert, Albani wygłaszali w roku 1909 wykłady na temat: protestantyzm i nowsze prądy naukowe i głosili otwarcie, iż zmarłychwstanie Jezusa było tylko przywidzeniem i fantastyczną wizją apostołów«. Pastor Karol Hubatschek wygłosił kazanie (7. lutego 1909) w Wiener Neustadt, przedrukowane w »Badener Zeitung« o darwinizmie, w którym przyznaje pochodzenie człowieka od małpy; pastor M. Fischer żąda (»Protestantenblatt« z r. 1907, str. 606), by usunęto skład apostołski z liturgii (z nabożeństwa protestanckiego). Dalej ośmiesza pastor dr. Witz z Oberlin naukę o Trójcy św. (»Evangel. Hausfreund« z d. 15. lipca 1906, nr. 20) a nareszcie przyznaje sam »Posel Ewangelicki« (z d. 29. paźdz. 1910, nr. 44), iż pastor dr. Schmidt, którego obrano zastępcą superintendenta »dycezyi śląsko-morawskiej«, »jest zdecydowanym zwolennikiem« owej liberalnej teologii, która w Chrystusie widzi tylko człowieka a więc albo nie wierzy w Chrystusa albo każe wierzyć w człowieka.« To tylko kilka przykładów. A to ma być »czysta ewangelia Chrystusowa«, którą głoszą pastory luterscy w zborach, sami w Chrystusa nie wierząc i pozostają na stanowiskach pastorów, ba nawet dygnitarzy, bo są superintendentami lub ich zastępcami! Tam powinni redaktorowie pism ewangelickich głosić czystą ewangelię, by wyrwać lud i pastorów z ciemności niewiary i zupełnego pogaństwa!

Jaki pan, taki kram, jeżeli »głosiciele czystej ewangelii« nie wierzą w bóstwo Chrystusa i inne zasadnicze prawdy wiary chrześcijańskiej, jakimż musi być życie religijne w zborach takich »duszopasterzy! To też w Bawarii (»Protestantenblatt« 1908, nr. 1123) na 40.130 dzieci protestanckich, które się w r. 1907 urodziły, wcale nie ochrzczono 1.153. Ile to ciemności i pogaństwa!

Nareszcie jedna uwaga. Nie ma prawa oburzać się na wiarołomnego mnicha Macocha taki człowiek, ani taka gazeta, która się przyznaje do nauki eksmicha Lutra. To bowiem, co popelniał Macoch, popelniał Luter również; Macoch uznaje, że źle postąpił, ale Luter swe postępowanie bronił i usprawiedliwiał. Bo jak Macoch zamordował krewnego, tak Luter był przyczyną mordowania chłopów w wojnie chłopskiej 1525, jak sam pisze: »Każdy powinien chłopów bić, dusić; książę może obecnie na niebo łatwiej zasłużyć przełaniem krwi niż modlitwą« (Luters W. 28, 142) i »Ja Marcin Luter zabiłem w buncie wszystkich chłopów, bo kazałem ich zabić, wszelka ich krew jest na mojej szyji« (Walch 59, 284). Macoch utrzymywał stosunek miłosny i »ohydnie deptał szóste przykazanie«. Cóż czynił Luter? Złamał śluby zakonne i pojął za »żonę« zakonnicę Katarzynę Bora. A cóż pisze o »ohydnym deptaniu szóstego przykazania«, na które się tak strasznie oburza »Słowo żywota« (nr. 10)? Nazywa małżeństwo »rzeczą zewnętrzną, sprawą cielesną jak każdą inną światową sprawę« (Erl. 20, 65) i zachęca swych zwolenników: »Jeżeli kobiet pożądacie, weźmijcie ich sto — do tego wcale nie potrzebujecie być królami. Czyż prorok z Wittenbergu nie powołał wam brat żon, ile chcecie? (Vom ehel. Leben, II, 6). Luter dał pozwolenie hrabiemu heskiemu Filipowi na bigamię czyli na równoczesne zawarcie »małżeństwa« z dwoma kobietami. Ślub odbył się 4. marca 1540 w obecności Melanchtona, Bucera za dyspensą udzieloną przez Lutra. A gdy rzecz ta stała się jawną i ludzie zaczęli się oburzać, radził 15. lipca 1540 Luter dla lepszego celu i dla dobra Kościoła chrześcijańskiego (t. j. luterskiego) »dopuszczać się dobrego silnego kłamstwa« (Lenz I, 373, dr. Wette VI, 272). Sam Luter przyznaje, że »miał równocześnie 3 niewlasty albo raczej kochanki« (lit 16. kwietnia 1525 — Enders V., 158) i że »obejuje z niewlastami« (miscor feminis). Macoch próżniaczył, hulał, odawał się pijaństwu. Cóż pisze Luter? »Żrę jako Czech i piję (saufe) jak Niemiec, za to Bogu dzięki« (list 2. lipca 1540 do kochanej panny Kethe v. Burckhardt, Luthers Briefwechsel, str. 357).



•Piele (Das Saufen) stało się zwyczajem powszechnym w kraju» (Erl. 8, 293), a krótko po Sejmie w Wormacyi pisze w Wartburgu, gdzie napisał księgę o ślubach zakonnych: »Siedzę tu przez cały dzień nieszynny i nietrzeźwy» (Enders III, 154). To tylko kilka cytatów.

Na tem kończymy nasze wywody. Zaznaczamy jeszcze raz, że niechętnie i tylko zmuszeni zaczępkami zabraliśmy głos w obronie prawdy. Pisz w »Słowa żywota« (nr. 10, str. 6), że reformatora Lutra obryzgnano błotem i nie pozostawiono na nim suchej nitki — myśmy przytoczyli tylko własne słowa Lutra, w których samego »siebie obryzgnę błotem i nie pozostawia na sobie suchej nitki«. Czy ludzie, nazywający się zwolennikami Lutra, podnoszący wielkiego reformatora i jego »czystą naukę« pod niebiosami, mają prawo potępiać mnicha Macocha i obryzgiwać Kościół katolicki błotem, niech rozstrzygną Czytelnicy na podstawie przytoczonego materiału. Kończymy nasze wywody; zaczępiono nas, musieliśmy się bronić i broniliśmy się — nie zaczępiliśmy nikogo, i nie będziemy w przyszłości zaczępiali — ale w razie zaczępki odpowiemy i w przyszłości energicznie i stanowczo. Milczenie nasze byłoby zdradą. Życie będziemy jak dotychczas w wszystkich w miłości i zgodzie. Chcemy tolerancyi i spokoju, ale tolerancyi i spokoju dla siebie żądamy. —

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** W parlamencie toczyła się prawie cały tydzień dyskusja w sprawie drożyny mieszkań, w sprawie drożyny i braku mięsa i innych środków spożywczych. Przeszłej soboty przyjęto ustawę o funduszu mieszkaniowym i rezolucję, stojącą w związku z ogólną drożyną. Przyjęto również rezolucję posła Moraczewskiego. Wzywając Rząd do natychmiastowego rozpoczęcia przygotowań do robót około kanałów wodnych. Rezolucję tę uchwalono większością 257 głosów przeciw 128 głosów. Koło polskie domaga się stanowczo wykonania ustawy o drogach wodnych.

— Minister skarbu przedłożył we czwartek w Izbie posłów projekt ustawy o przedłużeniu przywileju banku austro-węgierskiego i układu o monetach i walutach, tudzież w sprawie uregulowania kwestyi, pozostających z tem w związku. Przywilej bankowy zostaje przedłużony do końca r. 1917. Co do wypłat w gotówce, rozstrzygnięcie pozostaje zastrzeżone późniejszej uchwale obu Izb.

— W dyskusji nad prowidoryum budżetowym w Sejmie węgierskim poseł Bathyanyi zajmował się także polityką zagraniczną i oświadczył: Nie jestem zasadniczym przeciwnikiem trójprzymierza, ale utrzymanie tego sojuszu więcej przynosi korzyści państwu niemieckiemu, niż nam. Dziś nie sprawy bałkańskie są głównym punktem polityki zagranicznej, tylko konkurencja między Anglią a Niemcami. Niema zaś powodu, by nasza monarchia stawała w obronie Niemiec. —

**ROSYA.** W Dumie zakończyła się dyskusja nad językiem wykładowym w szkole ludowej. Przyjęto w imiennym głosowaniu poprawkę październików, aby w pierwszych czterech latach nauki wykład odbywał się w języku ojczystym uczniów tam, gdzie się znajdzie przynajmniej 50 dzieci, nie znających języka rosyjskiego. Projekt rządowy mówił tylko o dwóch pierwszych latach nauki. W celu podkopania tego wniosku »sławny« poseł Puryszkiewicz oprócz wymienionych we wniosku siedmiu narodowości domagał się rozszerzenia go na 36 innych narodowości, z których jedna nawet już nie istnieje. Wniosek ten odrzucono. Natomiast zgodzono się rozszerzyć wykład w języku ojczystym na Buryatów, Kałmuków i Żydów. Nadto przyjęto wniosek dodatkowy duchownego Juraszkiewicza, aby naukę religii dla katolików na Litwie, Rusi i w ziemi Chełmskiej, mówiących w życiu codziennym językiem biało- lub małoruskim, wykładano po rosyjsku. —

— Na memoryale »biskupa« maryawickiego Kowalskiego, wyrażającym w imieniu gmin maryawickich uczucie wiernopoddania z okazji mianowania »biskupa« Kowalskiego administratorem, car Mikołaj nakreślił słowa: »Przeczytałem z zadowoleniem.« Maryawici znaleźli więc łaskę u cara. Polacy katolicy nie mogą jej znaleźć. —

**PORTUGALIA.** Jak donoszą z Rzymu, bawiący w Madrycie prowincjał wypędzonych z Portugalii Jezuitów ogłosił przedłożoną papieżowi odezwę, protestującą ostro przeciw postępowaniu tymczasowego rządu republikańskiego. Odezwa zastrzega się przeciwko oskarżeniom, jakoby w klasztorze Campo Lido Jezuiti mieli zapasy broni. —

**ANGLIA.** Parlament angielski został odroczonej mową tronową króla, która, wspomniawszy o dobrych stosunkach ze wszystkimi mocarstwami, wyraża ubolewanie, że nie przyszło do porozumienia celu: usunięcia sporu między Izbą gmin a Izbą lordów. Proklamacja królewska zwołuje nowy parlament na 31. stycznia 1911. W sobotę już odbędzie się pierwsze wybory do nowego parlamentu. Sufrażystki agitują przeciw kandydatom liberalnym i gabinetowi liberalnemu. —

**MEKSYK.** Niepokoje zostały przez rząd zupełnie stłumione. Wszędzie panuje już spokój. Kongres »Unii« wyraził prezydentowi Diazowi zaufanie. —

## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką  
Dom »Dzieciństwa« na Starym Targu w Cieszynie  
udziela pożyczek na hipotekę i wekła  
na umiarkowany procent i przyjmuje

**wkładki na oszczędność**  
i płaci od nich

**4%**

Kancelarya otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9.—12. przed południem i od 2.—4. po południu,  
w sobotę 8.—12. „ „ 2.—4. „ „

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymują na  
żądanie czeki pocztowe, którymi przesyłać mogą pieniądze bez  
względnych kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili  
w księgiach wkładowej uwidoczniona.

**Dyrekcja.**

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Mianowanie.** P. Leopold Szefer, inżynier i kierownik szkoły górniczej w Dąbrowie, został na posiedzeniu komitetu szkolnego z dnia 26. listo- pada zamianowany dyrektorem w uznaniu zasług położonych około powierzonej mu szkoły. —

— **Zgromadzenie.** Grupa miejscowa »Pol. Związku zaw. chrześc. robotników« w Cieszynie urządziła w sobotę, dnia 3. grudnia b. r., o godz. 6. wieczorem w sali p. Zipsera (dawniej Bobka) publiczne zgromadzenie. Bracia robotnicy i Upra-

szamy Was gorąco, przybądźcie jak najliczniej Nie omieszkajcie przybyć na to zgromadzenie i pokażcie, że i Wy cierpicie i jęczycie pod ciężarem drożyny i kapitalizmu i chcecie w tych ciężkich czasach poprawy swego losu. A poprawa ta słuszenie Wam się należy. Przyprowadźcie również i Waszych współpracowników, by ta obszerna sala wypełniła się po same brzegi! — *Wydział.*

— **Wieczorek mikołajski.** »Związek kat. młodzieży robotniczej« w Cieszynie urządza w sali domu »Dzieciństwa« na Starym Targu w niedzielę, dnia 4. grudnia b. r. o godz. 4½ po południu »Wieczorek mikołajski« z następującym programem: 1. »Kostusia«, humoreska. 2. Deklamacja. 3. »Od ucha do ucha«, humoreska. 4. Deklamacja. 5. Mikołaj i dziad. Wstęp na salę 50 h. Wzywamy wszystkich sprzyjających młodzieży, by na tak piękny wieczorek jak najliczniej się stawili. — *Wydział.*

— **Zgon.** Dnia 29. listopada zmarła tu ś. p. Janina Chrapkówna, manipulantka kasowa przy kolei koszycko-bogumińskiej. —

— **W seminarium polskiem (paralelkach),** znajdującem się jeszcze w budynku po-gimnazyalnym pod kościołem ewang. w Cieszynie, ustanowiono jako dni wywiadowcze soboty po 1. każdego miesiąca od 8—12. godz. przed południem. Wzywa się uprzejmie rodziców, aby korzystali z sposobności dowiedzenia się o zachowaniu i postępach swoich synów. Pp. profesorowie i dyrektory udziela każdemu interesowanemu wszelkich potrzebnych wskazówek i wyjaśnień. W wypadkach pilnych można przybyć także do zakładu na pauzach między godzinami lekcyjnymi. Rozmowa odbywa się w sali profesorów na I. piętrze. —

— **Pożar.** We wtorek o godz. 10½ w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich klasztoru Braci Miłosierdzia. Spaliła się szopa na wozy i kolasy. Ogień prawdopodobnie podłożono.

— **Sprawozdanie z posiedzenia Jablońkowskiego »Kółka pedagogicznego«,** które się odbyło 19. b. m. w szkole lud. w Gródku. Lekcję praktyczną »O kulistości ziemi«, przeprowadził kolega Pniok. Prezes, zagaiwszy posiedzenie, wyraził żal z powodu nagłej śmierci ś. p. Jerzego Grycza z Łyżbic, który był nadzwyczajnym członkiem naszego »Kółka«. Zebrani wysłuchali przemówienia pośmiertnego kol. prezesa stojąc. Po przeczytaniu i



**Juliusz Meinl**

*Import kawy i herbaty.*

*Fabryka najlepszych kakao i czekolad.*

**FILIA:**

**CIESZYN, ulica arcyks. Stefanii 13.**

**Tel. 120.**

*Żądajcie nadzwyczaj interesującego cennika i zróbcie zakupno na próbę.*

## Wasze zdrowie

odzyskacie! Osłabienie Wasze i bólesci znikną, Wasze oczy, nerwy, mięszkuly, ścięgna będą silne, sen zdrowy, ogólny Wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Feller z marką »Elsafluide«. Próbną tuzin 5 koron franco Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Centrala Nr. 322 Kroacya.



zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia miał kol. Zabdyr z Nawsia zajmujący wykład naukowej treści na temat: »Heliotropizm u roślin i zwierząt«. Z kolei nastąpiła krytyka lekcji. Drugi referat na temat: »Program pracy naszego Kółka«, wygłosił kol. Pytel z Mostów. Udowodnił on, że »Kółko« nie może ograniczać się jedynie na urzędzeniu posiedzeń, których programem są lekcje praktyczne i odczyty pedagogiczne, ale że musi ono rozwinąć energiczną akcję na innych polach w myśl § 3. statutu. W tym celu wybrano 7 stałych referentów i przydzielono każdemu z nich pewien zakres pracy. W przeglądzie pedagogicznym zwrócił kol. Rakus z Bystrzycy uwagę zebranych na nowinę, przyniesioną przez »Schlesisches Schulblatt«, że wydział »Centralnego śląskiego krajowego stowarzyszenia nauczycieli« uchwalił, by kierownikowie szkół mieli prawo wydawania kwalifikacji o nauczycielach, pod ich kierownictwem będących. Kol. Rakus prosi Zarząd główny i wszystkie »Kółka«, by po dokładnym rozpatrzeniu tej sprawy zajęły wobec niej pewne stanowisko. Kol. Adamczyk odczytał szkic lekcji ust. 70. p. t. »Słońce«. W końcu przyjęto do wiadomości sprawozdania delegatów do Zarządu głównego i »Wzajemnej pomocy«. *Walek, sekret.*

— **Z Bielska.** W czerwcu b. r. niejaki Teofil K., »zmęczysz się zabawą nocną, usnął sobie na ławce w parku kolejowym. Zbudziwszy się rano, spostrzegł z przerażeniem, że brak mu zegarka zegarka wartości 90 K. Zegarek ten znalazł się w zakładzie zastawniczym w Białej. Dochożenia wykazały, że zegarek skradli dwaj bracia, Jan i Wojciech Piechowicz z Kobiernicy w powiecie bialskim. —

— **Z Gnojnika.** Setną rocznicę poświęcenia kościoła parafialnego w Gnojniku obchodzili uroczystości: dnia 18., 19. i 20. listopada b. r. odbyły się u nas na uświetnienie jubileuszu misye, urządzone staraniem naszego ks. proboszcza. Podniosłe kazania misyjne wygłaszali 2 księża zakonu św. Franciszka z Kęt; na nauki gromadzili się licznie wierni z całej rozległej parafii gnojnickiej i z sąsiednich wiosek. Przeszło 400 wiernych przystąpiło do św. Sakramentów. Spodziewamy się, że odbyte misye odniosły pożądaną skutek, i oczekiwany owoc i utrwały w wierze, usunęły oziębłość, zaszczerpiły miłość i przywiązanie do Kościoła katol. Serdeczne dzięki składają niniejszem Ojcom misyonarzom za trudy i męstwo podjęte, jakoteż swemu ks. proboszczowi za uświetnienie jubileuszu kościoła parafialnego przez urządzenie pięknego odnowienia dusz naszych. —

*Parafianie Gnojnicki.*

— **Z Karwiny.** W niedzielę, dnia 4. b. m. odbędzie się po raz trzeci przedstawienie »Obrony Częstochowy« w sali Stowarzyszenia »Praca«. —

— Na ostatnim posiedzeniu Wydziału gminnego uchwalono 10% dodatek drożyzniany dla wszystkich urzędników gminnych, policyantów i służb gminnych. Oprócz tego uchwalono ustanowienie osobnego nauczyciela dla religii ewangelickiej przy szkołach karwińskich. O reformach i ulepszeniach w gminie, zapowiadanych tak szumnie przed wyborami, jakoś nic nie słyhać. Wyborcy powinni się domagać wykonania tych przyrzeczeń.

— **Z Niem. Lutyni.** II. Koło »Macierzy szkolnej« w Niem. Lutyni urządza w niedzielę, d. 4. grudnia b. r. w sali p. A. Machaczka przedstawienie teatralne, na którym odegrana zostanie piękna sztuka ludowa w 4 aktach p. t. »Dla świętej ziemi«. Początek o godz. 7. wieczorem. Czysty zysk na ochronkę. —

— **Z Nierodzimia.** Przy uczcie weselnej, która się odbyła po ślubie p. Antoniego Jaworskiego z Małych Górek z p. Maryą Głajcówną z Nierodzimia, zebrano na kaplicę błog. Jana Sarkandra 11 K 60 h. —

— **Z Mor. Ostrawy.** (Potworne morderstwo.) Robotnik bez zajęcia nazwiskiem Paciorek zamordował we środe siekierą robotnika Miszeńkę. Paciorek pochodzi z Rosyi. Jakiś czas zajęty był w kopalni w Morawskiej Ostrawie. W początkach listopada stracił zajęcie, a 23. listopada wydany został z Austrii i odstawiony do granicy węgierskiej. Przed kilku dniami powrócił do Mor. Ostrawy, a we środe wieczór zwrócił się do Miszeńki z prośbą, by go przenocował. Skoro tylko Miszeńko usnął, Paciorek siekierą zamordował śpiącego, poczem wyszedł na ulicę, gdzie zachowywał się tak prowokacyjnie, że nadbiegli żandarmi Paciorek przyznał się do morderstwa, a jako powód podał, że nie mając gdzie spać ani co jeść, chciał popełnić zbrodnię, aby żyć, choćby w kryminalu. —

— **Z Rychwałdu.** Konferencja przedstawicieli polskich i czeskich, zwołana celem wyrównania nieporozumień polsko-czeskich na polu szkolnictwa, nie udała się. Wskutek tego wybuchł strajk w tutejszych obydwoh szkołach czeskich. Czesi chcą przez to zmusić władze szkolne i gminne do ugięcia tych szkół. —

— **Z Trzyńca.** Polskie Towarzystwo gimnastyczne »Sokoł« w Trzyńcu urządza w niedzielę, dnia 4. grudnia w sali »Czytelnia katolickiej« Wieczorek, na którym odegra po raz drugi dramat J. Korzeniowskiego p. t. »Karpaccy górale«. Po przedstawieniu ćwiczenia druhow na drążku i koniu, ćwiczenia wolne i piramidy. Początek o godz. 7. wieczorem. Ceny miejsc: pierwszorzędne 1 K, drugorzędne 80 h, dalsze 70 h, stojące 50 h. Podczas pauz będzie przygrywać orkiestra »Domu Robotniczego«. Po Wieczorku zabawa towarzyska. Rodacy! Apelujemy znów do waszych serc i prosimy, byście się jak najliczniej zjawili. My zapewniamy was z góry, iż chwilkę spędzonej w naszym kółku nie pożałujecie i bardziej się zabawicie, aniżeli w niemieckim »Arbeitervereine«, gdzie wam zakazują bawić się po polsku a każą tylko mówić po niemiecku. Żywnym nadzieję, iż każdy, kto raz był na naszej zabawie a na zabawie niemieckiego »Arbeitervereine«, to znów przybędzie do nas. Do widzenia w niedzielę! »Czołem«. —

*Wydział.*

— **Z Wierzniewic.** Do Olzy wpuszczają z Karwiny, Piotrowic i t. d. brudną i śmierdzącą wodę ze szybów i fabryk. Wskutek tego ponosimy tutaj wielką szkodę, bo dzieci nabawiają się choroby, kąpiąc się w takiej wodzie, a bydlę dostaje zarazy. Również mamy tu wszystkie ryby wytrute. O tem zdaje się nasz Sejm śląski ani starostwo frysztańskie nic nie wie i zajmuje się różnemi błahostkami. Na przyszłość życzylibyśmy sobie, aby i naszą krzywdę Sejm się zaopiekował. Nasza wioska jest mała i uboga i potrzebuje dużo napraw. N. p. w czasie deszczu drogi nasze toną w błocie. Hr. Larisch, choć to jemu należy, wcale się o to nie troszczy. Owszem chciał nam jeszcze wyrwać parę morgów na polowanie. Ale nasi gospodarze nie dopuścili do tego, bo dobrze wiedzą, jakiego czasu nastały pod rządami różnych »złatych« ponów hr. Larischa. Po tamtej stronie Olzy, gdzie hrabia ma najęte polowanie, człowiek nie śmie ani nogą wstąpić do swojej własnej wierzyny, bo go zaraz podadzą żandarmy i włoka po sądach, jak jakiego zbrodniarza. —

## Cierpienie koklusz

u dziecka doznaje zupełnie stanowiącej ulgi już po pierwszych kilku dawkach Emulsji Scotta. Dobra sława Emulsji Scotta jako środka, łagodzącego przy koklusz, opiera się na całkiem wyborowej jakości jego części składowych, jakoteż na oryginalnym postępowaniu Scotta przy sporządzaniu i od 84 lat zwiększa się z dnia na dzień. Lekarze wciąż zapisują

### SCOTTA EMULSYE

a rodzice, którzy raz tego używali przy koklusz, zawsze chętnie będą się posługiwali tym środkiem.



Prawdziwe tylko z tą marką — rybakiem — znakiem postępowania Scotta.

Cena flaszki oryginalnej 2 K 50 h.  
Do dostania we wszystkich aptekach.

## Pismienictwo.

— **Z »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«.** »Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra« wydało po pierwszy raz własnym nakładem »Kalendarz Dziedzictwa na r. 1911« i rozdało wszystkim swoim członkom już we wrześniu b. r. zupełnie bezpłatnie. Wszyscy, którzy »Kalendarz Dziedzictwa« otrzymali lub kupili i przeglądali podziwiają piękną na motywach śląskich wzorowaną okładkę, liczne ładne ilustracje — między nimi 5 przedstawiających pochody na I. wiec katolicki w r. 1908 na Bobrek — i z wielkiem zainteresowaniem czytają piękne pouczające rozprawy i powiastki, między nimi 2 napisane »po naszymu«, zacerpnięte z życia śląskiego. Dalej reguły na każdy miesiąc, ułożone we wierszach dla naszych gospodarzy, ustęp z kroniki Strumińskiej, donoszący o najważniejszych wypadkach w Strumieniu i na Śląsku od 1221 do 1817 r., rozmaitości, żarty i dowcipy; treść nader obfita i urozmaicona, tak,

iz kalendarz »Dziedzictwa« jest jednym z najlepszych kalendarzy, przeznaczonych dla polskiego ludu katolickiego na Śląsku. Tu nic obcego, ale wszystko nasze, swojskie, śląskie. Wiemy, że w ostatnich czasach zalewają nasz Śląsk różni wydawcy licznymi marnymi, mniej-wartościowymi kalendarzami, przeróbkami z niemieckich kalendarów. Te kalendarze wydają prze-ważnie ludzie prywatni i liczą na zysk osobisty; każdy katolik-Polak powinien w pierwszym rzędzie nabyć kalendarz »Dziedzictwa«, bo z wielką satysfakcją i korzyścią będzie czerpał z jego bogatej, pouczającej treści a nadto wspiera nie jednostkę, nie spekulanta, ale instytucję kulturalno-oświatową, jaką jest »Dziedzictwo«. Kupujmy wszyscy tylko kalendarz nasz, kalendarz »Dziedzictwa«. Cena 40 h. Do nabycia w Cieszynie u firmy Kutzer i Sp., księgarni »Stella«, w księgarni Domesa; w Bielsku w składzie papieru Santo; w Białej w księgarni Kubaczki i Langa i w Cieszyńcu na Starym Targu nr. 4, I. piętro. —

## Rozmaitości.

— **Kaszłających** uwagę zwracamy na inserat: Thymomel Scillae, który to preparat dobrze się oświadczył i bywa często przez lekarzy przepisywany.

— **Choroby żołądka** przybierają rozmaite przykre formy, szczególnie, jeżeli przy małych dolegliwościach nic się nie czyni ku poprawieniu. Przeciw nim powinno się zawsze mieć w pogotowiu jakiś środek domowy. Szczególnie dobrymi skutkami cieszy się balsam dra Rosy z apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze 203-III. Do nabycia we wszystkich aptekach. Patrz na inserat. —

— **Pieczenie i gotowanie** jest sztuką, a mistrze w tej sztuce odbierają codziennie pochwałę i cześć. Kto chce dobrze wnikać w domową sztukę pieczenia, ten niech czyta leżącą przed nami najnowszą książeczkę o pieczeniu przez dra A. Oetkera, Baden—Wiedeń, którą tenże w interesie pań wysyła bezpłatnie i opłaconą. Karta pocztowa z adresem wysyłającego wystarczy. —

— **Ach, to złote serce matki.** W Lublanie stanął przed sądem niejaki Fr. Hladnik, którego oskarżono, że swej własnej matce posłał trujące pigułki, aby w ten sposób mózdz wzbogacić się jej mieniem. Kiedy matkę wołano jako świadka, powiedziała ona następujące słowa: »A jeżeli nawet i mój syn to był, który posłał mi te trujące pigułki, to mu to przebaczę. I prędzej, niż jej kto mógł w tem przeszkodzić, przystąpiła do syna i pocałowała go. —

Skład sukna fabrycznego  
**Gustaw Pollak**  
w Cieszyńcu  
Skład: Saska Kępa nr. 2.

P. T.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na moje nowości Jesienne i zimowe w wszystkich gatunkach materij dla mężczyzn i chłopców i donoszę, że pozostałem wierny moim dotychczasowym zasadom sprzedawać tylko dobre i pewne jakości po cenach fabrycznych.

Znaleść m. zna u mnie wielki wybór w dobrych aż do najlepszych materij, jakoteż modne i czarne kamgarny, materje na paltoty, grube materje tak zwane Loden na ubrania i surduty gładkie i pstre, materje na spodnie i t. d. po rzeczywiste tanich cenach. Za ściśle solidną i akurataną obsługę ręczy dobra sława mego interesu.

Z poważaniem

**Gustaw Pollak**  
Skład sukna fabrycznego  
Cieszyń, Saska Kępa nr. 2  
w pobliżu mostu nad Olzą.

## Baczność!

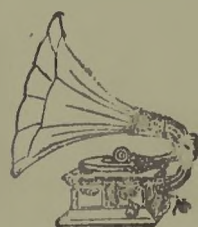
Kto chce dobre mieć obuwie na zimę, niech kupi u

**Ludwika Białka**

w Cieszyńcu, ul. Zamkowa 22, »pod Modrą«

buty polskie, proste i guńiane, styfety, sznurówki z rozmaitej skóry i sukna, męskie, żeńskie i dla dzieci, w rozmaitym wielkim wyborze. Także papucze filcowe i guńiane, mycki (baranice) we wielkim wyborze.

Tania i rzetelna obsługa.



Czyż dostał Pan już kiedy fonograf

za darmo? By moje doskonałe, najnowsze lane Gold-hart walce wszędzie zaprowadzić, postawiłem rozdawać 2500 fonografów. Proszę żądać za przesłaniem 10 halery (w markach) prospektu, a możn Pan otrzymać wspaniały fonograf koncertowy za darmo i bez płaconia oia.

I. Import fonografów LÖWIN  
Wiedeń, VI., Gumpendorferstrasse 111/II.



Ogłoszeniowe kalendarze blokowe na r. 1911  
w wszystkich językach, piękne i tanie, do nabycia u  
Edwarda Feitzingera w Cieszynie.  
Z drukiem firmy należy jak najrychlej zamówić.  
Kalendarze różnych gatunków.

## Realność

składająca się z 26 jochów wraz z kompletnymi zabudowaniami  
murowanymi, oddalona od stacyi kolej. 15 minut, od kościoła  
8 minut, jest wraz z całym martwym i żywym inwentarzem na  
dogodnych warunkach zaraz do sprzedania. Wiadomość na  
miejscu w Trzyciezu pod nr. 41, p. Gnojnik.

### Pieniądze szybko

na 4 do 5 procent! Pożyczki dla osób każdego stanu (także dla  
dam), począwszy od 300 K z poręczą albo bez niej, na wypłaty  
ratami według upodobania, pożyczki na hypotekę po 3 1/2 %  
uskutecznia dyskretnie »Der Allgem. Geldmarkt«, Budapest 8.

## Nie trudną jest rzeczą

usuwać bole reumatyczne, gośćcowe i nerwalgiczne, po-  
nieważ wypróbowany, przez lekarzy polecony

### Contrheuman

słowny znak ochronny dla  
(Mentholo salicylowanego ekstraktu kasztanowego)  
jest środkiem, na którego zawsze można się spuścić,  
który jest środkiem, na którego zawsze można się spuścić,  
który przyczynia się do szybkiego uspokojenia i uśmiec-  
zenia bólei, do wspania spuchlizny i odzyskania rychli-  
wości stawów i usunięcia swędzenia i nadzwyczaj szybko  
działa przy wcieraniach, masowani i okładach.

1 tuba 1 koronę.

Wyrób i główny skład

W APTECE B. FRAGNERA,  
c. k. dostawcy nadwornego, Praga-III., nr. 203.

Przy nadesłaniu naprzd K 1-50 przesyła się franko 1 tubę  
„ „ „ K 5- „ „ 5 tub  
„ „ „ K 9- „ „ 10 tub.

Pozór na nazwę preparatu i wytwórcy!

Składy w aptekach:

W Cieszynie: apteki Edwarda Raschki, dra K. Zaara,  
Karola Turka.

## Zuzanna Ronge, konc. pośrednictwo służby w Skoczowie.

Każda dziewczyna, począwszy od 14. roku życia,  
otrzyma dobrą, stałą służbę. Taksamo kucharki,  
pokojówki, dziewczyny do dzieci i t. d., także parobcy  
i pogonicze. Przyjmuję służących na miesiąc, na  
1/4 roku i wyżej.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie naj-  
nowszej konstrukcyi, ulepszone  
maszyny do szycia i haftu  
z fabryk światowej sławy, poleca firma:

## Wiktor Barczyński

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 22.

UWAGA! Maszyny są tak skonstruo-  
wane, że można na nich bez żadnych  
specyalnych aparatów szyć lub haftować.  
Bezpłatne kursa metodycznej nauki haf-  
tów, tudzież kursa kroju urządza firma  
we wszystkich miejscowościach Śląska.  
Wszelkich dokładniejszych wyjaśnień  
udziela się na żądanie każdego czasu.



## Filia bogumińska Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręczą  
(w Boguminie, w Rynku, przy poczcie)

przyjmuje od członków i nieczłonków

### wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4%

rocznie, za całe półmiesiąc, t. j. przy wkładkach od następnego  
1. a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do pó-  
przedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja  
półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.

Przyjmuje weksle członków do skupu (eskontu).  
Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od  
godz. 9. do 12. przedpołudniem i od godz. 2. do 4. popołudniu.

Zarząd.

## Cały Cieszyn

mówi o tem, że

### W „Spółce spożywczej“ (konsumie) w Cieszynie

jest towar najlepszy, najtańszy i najświeższy a obsługa  
szybsza, jak w każdym innym sklepie.

## Dlaczego?

1. Bo „Spółka“ zakupując towar masami,  
nabywa go taniej niż kupiec,  
który kupuje go w małych ilościach.
2. Bo „Spółka“ mając ogromny obdyt w  
mieście i okolicy, sprowadza  
towar często.
3. Bo „Spółka“ posiadając personal fachowo  
wyszkolony, a sklep wzo-  
rowo urządzony i zaopatrzony w nadzwyczaj obfity  
wybór towarów, jest w stanie zadowolić choćby  
najbardziej wybrednego i wymagającego.

== Nakupować mogą i nieczłonkowie. ==

Sklep główny: „Dom Narodowy“

- Filie:
- I. ul. Bielska nr. 12.
  - II. Bobreckie Wzgórze.
  - III. Niebory.

## Oświadczenie.

Dnia 27. września b. r. bawiłem w gospodzie p. Pawła  
Wowrego w Hażlachu i wygadywałem najbrzydsze rzeczy na  
osobę ks. dra J. Pindora, pastora w Cieszynie, przez co mu  
boleśnie na czci ubliżyłem. Publicznie oświadczam, że tych  
oszczerstw od nikogo nigdy nie słyszałem; ja sam je wymyśli-  
łem i publicznie w gospodzie ogłaszałem. Głęboko żałuję, że się  
do tego stopnia mogłem zapomnieć i publicznie stwierdzam, że  
co powiedziałem, najmniejszej niema podstawy w rzeczywistości.  
Przeto też ks. dra J. Pindora w Cieszynie pokornie przepraszam  
i serdecznie proszę, aby mi to lekkomyślne naruszenie czci jego  
odpuścił; uroczystie też ślubuję, że dam spokój ludziom, którzy  
mi nie złego nigdy nie zrobili.

W Hażlachu, dnia 25. listopada 1910.

Rudolf Wałach, nauczyciel.

## RUDOLF BIAŁEK w CIESZYNIE pod „Modrą“

skład sztucznych nawozów, proszków do pola,  
nasion, cementu, papieru i laku na dachy,  
Hurtowny skład naczyń emajlowanych.

## Podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok

poleca Szan. P. T. Publiczności

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

## J. JANICZEK

w Cieszynie, Plac Demla.

Z powodu zmiany lokalu są niektóre rzeczy  
po bajecznie niskich cenach do nabycia.



Tygodnik  
obrazkowy

ku pocztom  
i polityce.

wychodzi w Krakowie od roku 1907 co tydzień w objętości co  
najmniej 16 wielkich stron druku. Przeszedłszy z Nowym Ro-  
kiem 1910 pod nową redakcyę, stała się jedynym pismem pol-  
skim obrazkowym w Galicyi dla ludności wiejskiej umyślnie  
pisanem z wykluczeniem walki politycznej.

„ROLA“ umieszcza w każdym numerze:

DWIE POWIEŚCI nader zajmujące, jedna historyczna, druga  
z obrazkami.

DWA WIEKSZE OBRAZKI objaśnione zajmuj. opowiadaniem.  
MACIEK BZDURA GADA w każdym numerze ku uciecho  
wszystkich.

OPOWIADANIA, LEGENDY i ARTYKUŁY dłuższe i krótsze.  
KRONIKA o najświeższych i najciekawszych wypadkach na  
całym świecie, z wielką liczbą MNIEJSZYCH OBRAZKÓW.  
Takiej kroniki nie posiada żadne pismo polskie.

Każdy, kto nadesłże całoroczną prenumeratę przed świętami Bo-  
żego Narodzenia, dostanie wspaniały KALENDARZ »ROLI«.  
Będzie to gruba książka, pięknie oprawna, z kilkudzies. obrazkami.

PODARKI SZCZĘŚCIA »ROLI«

rozdane będą na Nowy Rok 1911, a zatem otrzyma je tylko ten,  
kto całoroczną prenumeratę nadesłże przed Bożem Narodzeniem  
1910. roku.

Warunki prenumeraty:

Prenumerata wynosi tylko 4 KOR. rocznie, na przesyłkę kalen-  
darza należy dołożyć 30 hal. Całoroczną prenumeratę należy  
przysłać do Administracyi »ROLI«, Kraków, ul. św. To-  
masza 32 (z Austrii 4-30 K, z Niemiec 5 marek, z Francyi  
7 franków, z Ameryki 2 dolary).

Numery okazowe i czekii pocztowe wysyła oię na żądanie.

## JAN ŁABĘDŹ

kuśnierz w Cieszynie, Saska Kępa

poleca swój sklep kuśnierski zaopatrzony  
w kuśnierskie wyroby j. t.: kolnierze,  
mufki, czapki, szubry do podróżowania,  
kożuchy dla pań i dla panów. Także  
reparacye będą prędko i dobrze wyko-  
nane po najniższych cenach.

## !!! NA !!!

sezon jesienny i zimowy poleca się  
do nader niskich cenach kartony, barehety, materye,  
jakoteż resztki w każdej długości na jupki, fartuchy,  
suknie i dziecinne ubrania. Wielki wybór gotowych  
jupek, ubrań dla dzieci i obuwi.

Jakób Mechner, Chybi.

## AMOUCEK

poleca dzieła pedagogiczne, Piłav, Reasensera  
do badnie przedkolej i najłatwiej ciele,  
nauki języków obcych w Szkole i  
Demi, bez narodziła z objasnie-  
niem wywody i Kucera p. t.:  
Polsko-Niemiecki kurs wstępny  
(Elementarny) po 16, 36, 72 h  
1-30 K. Kurs I-ry 2-40 K, kurs II-ty  
4-80 K. — Wyplwy Niem. 72 h  
Polsko-Francuski kurs I-ry 8-80  
Polsko-Francuski kurs II-ty 8-80 K.  
Polsko-Angielski kurs I-ry 2-20  
K, kurs II-ty 3-60 K.  
Polsko-Rosyjski kurs I-ry 4-20  
K, kurs II-ty 6-40 K.  
Amerykański Przewodnik  
rozmiarów angielskich 1-30 K

Ed. Feitzingera  
Kolegialnia  
w Cieszynie

## Radzimy Wam nie zwlekać

gdy Was dręczą bole reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach  
lub nogach, klócie w boku, ból w krzyżach, bezwładność członków i inne  
dolegliwości powstałe skutkiem zaziębnienia i używać z całym zaufaniem  
tylko najlepszego, sławnego i prawdziwego nacierania pod nazwą

## ICHTIOMENTOL

Prawdziwy ICHTIOMENTOL z plombą należy sprowadzać tylko wprost  
z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze nr. 450.

Wysyła się franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) 5 flaszek za 6 koron.  
„ „ „ (z opłaconą pocztą i opakowaniem) 10 flaszek za 10 koron.  
„ „ „ (z opłaconą pocztą i opakowaniem) 25 flaszek za 23 koron.



## Szanowne Gospodynie!

Nie zaniebajcie, proszę, natychmiast zrobić próby z wyborną margaryną,  
marki

# „SCHNEEROSE“

która jest sporządzona przy pomocy najlepszej śmietany i zastępuje zupełnie  
w każdej formie

**najlepsze masło herbaciane**  
a jest jednak tylko połowę tak droga.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.

## Główną zasadą utrzymania zdrowia

jest podtrzymywanie trawienia na wysokości  
jego zadania pod każdym warunkiem i po-  
maganie mu ze wszystkich sił.

Wypróbowanym, starannie przyrządzonym z najlepszych i sku-  
tecznych ziół leczniczych, pobudzającym apetyt, ułatwiającym  
trawienie i łagodnie przeczyszczającym środkiem domo-  
wym, który usmierza i leczy znane skutki niemierności,  
złej diety, przeziębienia, siedzącego sposobu życia  
i uciążliwej, nieregularności stoła, n. p. palenie sodowe,  
wzdęcia żołądkowe, nadmierne tworzenie się  
żółtaka, jest balsam żołądkowy dra  
Rosa z apteki B. Fragnera w Pradze.

**Ostrzeżenie!** Wszystkie części  
zapakowane są  
zaopatrzone w sposób zastrzeżony  
marką ochronną.



Skład główny: **APTEKA**

**B. FRAGNERA**,  
pod czarnym orłem

c. k. nadwornego  
dostawcy, PRAGA,  
Kleinselte 203,  
Róg ul. Neruda.

Codzienna wysyłka.

1 flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Poczta wysyła się  
franko za poprzednim nadesłaniem K 1-50 małą flaszkę,  
za K 2-80 wielką flaszkę, za K 4-70 2 duże flaszki, za 8 K  
4 duże flaszki do wszystkich stacji Austriacko-Węgierskiej  
monarchii.

Składy we wszystkich apte-  
kach Austrii i Węgier.

## 3700 koszul damskich

z głównej licytacji do nabycia, uszytych z najlepszego szy-  
fonu i ozdobionych haftkami szwajcarskimi i meretkami.  
Sztuka 1 K 85 h wysyła się za zaliczką. Dwa tuziny po-  
szewek na pierzyny i 6 poszewek na poduszki z najlepszej  
weby, ozdobnych zakładkami. Jeden garnitur 14 K 30 h;  
również prześcieradła z jednej szerokości bez zeszywania,  
w najlepszym gatunku, 50 cm szerokie, 230 cm długie,  
sztuka 2 K 36 h. Majtki z dobrego szyfonu, ozdobione  
szwajcarskim haftem, para po 1 K 76 h

Skład towarów

**EM. ROTHOLZ**

Wiedeń, VII, Neustiftgasse nr. 77.

Zamówienia muszą być najpóźniej do środy w Wiedniu.  
Cenniki darmo i franko.

## Oskar Hilke

CIESZYN

ulica Stefanii

NA SEZON

polecam

najmodniejsze materye na suknie damskie

delikatne artykuły ozdobne  
barchęty, bielizna

sukienki dla dzieci i konfekcja dla dzieci

dywany, franki, kołdry  
bieliznę damską i męską

krawaty, rękawiczki i parasole.

## Jasna głowa

przywłaszcza sobie postępy, które  
chemia spożywcza dla kobiet stwarza.

Dr. Oetker proszek do pieczenia po 12 h zastępuje w zu-  
pełności drożdże, robi babki, torty i różne ciasta, waku-  
tek ciego ciasto staje się pulchne, większe, smaczniejsze  
i lekko strawne.

Dr. Oetker Puddingi po 12 h z mlekiem gotowane, dają  
lekkie i tanie leguminy dla dzieci i dorosłych.

Dr. Oetker cukier waniliowy po 12 h służy do waniliowa-  
nia czekolady, herbaty, puddingu, mleka, podlewki,  
kremu i zastępuje całkowicie wanilię w strączkach. Za-  
wartość takiej paczki odpowiada 2-3 strączków dobrej  
wanilii.

Dokładne recepty pouczają na każdym opakowaniu.  
Wszędzie i we wszystkich handlach kolonialnych do nabycia.  
Prospekty darmo!

Dr. OETKER, Baden-Wiedeń.



Każdy posiadacz koni  
powinien używać tylko

oryginalnych-H-oceli

od dawna wypróbowanych z marką

Zawsze ostre! Staroie korony ale-  
możliwe! Jedynie praktyczna rzecz  
na gładkie drogi!

W naprawie w kowali i w składach żelaza.  
PRZESTROGA: Tylko oryginalne-H-ocelie są  
opatrzone z specjalnej stali; należy się strzec  
przed naśladowcami, które z powodu gor-  
szego materiału stają się bezużyteczne, a przy  
zakupie uważać dokładnie na powyższą markę  
ochronną, która znajduje się na każdym orygi-  
nalnym ocelu.

## Domek drewniany

z pięknym ogrodem, 3 minuty od kościoła, przy  
dwóch drogach, jest z wolnej ręki do sprzedania.  
Fr. Tomiczek, Rudzica nr. 120, p. Chybi.

## DOM

nowo wybudowany, z czterema izbami, z chlewkami i cblewem,  
z 2-4 jochami pola, pół godziny od Cieszyna, jest zaraz z wolnej  
ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli Administr. »Gwiazdki«.

## Pozbyło się

wiele tysięcy męczącego kaszlu przez użycie  
przyjemnego środka, łagodzącego kaszel i przez  
lekarzy poleconego

## Thymomel Scillae.

Wyrób i skład w

aptece **B. Fragnera**

c. k. dostawcy nadwornego

Praga-III., nr. 203.

Proszę się zapytać lekarza.

1 butelka 2-20 K. Poczta franko za poprzednim nade-  
słaniem 2-90 K. 3 butelki za poprzednim nadesłaniem  
7-— K. 10 butelek za poprzednim nadesłaniem 20-— K.

Pozór na nazwę preparatu  
i imię wytwórcy i na  
markę ochronną.

Składy w aptekach: W Cieszynie: apteka  
Edwarda Raschki, dra K. Zaara, Karola Turka.

## Kapellnera

# „TITANIA“

szybki parzak karmy dla bydła

z otwierającym się płaszczem, cały z kutego żelaza,

jest pod gwarancją najtrwalszy.



Zużycie materiału palnego jest bajecznie małe, już  
po 3 do 8 minutach palenia otrzyma się pełną parę.

Przez parzenie karmy w Kapellnera „Titania“  
parzaku, staje się ona posilniejszą, zdrow-  
szą, lichą zaś paszę znowu robi użyteczną.

Kilka tysięcy stoją w żyzelu.

Z nadeszłych uznań o Kapellnera „Titania“  
parzaku wynika, że z powodu ułatwienia  
pracy, oszczędzenia na opale, szybkiego zaparzenia  
paszy i t. d. parzak ten jest godny pochwały.  
Prospekty i listy dziękczynne na żądanie za  
darmo i oplatnie.

**Adolf Kapellner, Biała**  
ul. Główna nr. 1.

W Krasnej przy Cieszynie pod nr. 34 jest  
do wynajęcia od 1. stycznia 1911. r.

kuźnia wraz z pomieszkaniem.

Bliższej wiadomości udzieli Jan Mendrok, rolnik  
w Krasnej przy Cieszynie.

## PAROBEK

starszy, obeznany z wszystkimi robotami rolnymi,  
potrzebny zaraz albo też później na farę. Bliższa  
wiadomość w Redakcji »Gwiazdki«.

Najlepsze okazie źródło zakupna!

Tanie pierze!



czarne, dobre, skubane 1 kg 2 K;  
lepszego 2 K 40 h; półbiała pierzawy  
jakości 2 K 80 h; białe 4 K; białe,  
puchołate 5 K 10 h; najlepszej ja-  
kości, snieźnobiałe, skubane 6 K 40 h,  
8 K; szary puchoł 6 K 6 h, 7 K; deli-  
katny biały 10 K; najlepszy puchoł  
pierzawy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg oplatnie.

Gotowe pierzyny z gęstego, czerwonego, błękitnego,

białego lub złotego nankingu i sztuka  
180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda dłu-  
gości 80 cm, a szerokości 60 cm, napełnione świeżym, szarem, bardzo  
trwałym, puchołatym pierzem 16 K, półpuchoł 20 K, puchoł 24 K.  
Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 9 K 50 h, 4 K,  
sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h,  
21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h.  
Podpierzyny z mocnego, kratowanego grądla, 180 cm długie, 116 cm  
szerokie 12 K 80 h, 14 K 80 h. — Rozsyłka za pobraniem pocztowym,  
począwszy od 12 K oplatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za  
nieodpowiednie pieniądze napowrót. Wycozerpujący cennik darmo i oplat.  
S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 857 (Böhmen).

**K. C. POPOW**  
najlepsza HERBATA światowa



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Główna z przesyłką pocztową

calorocznie . . . 50  
półrocznie . . . 25  
kwartalnie . . . 12

bez przesyłki pocztowej

calorocznie . . . 40  
półrocznie . . . 20  
kwartalnie . . . 10

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutze i Spółki, Plac Demla; Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą”; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 7. grudnia 1910.

Nr. 98.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie. 

**Każdy Polak powinien przy spisie ludności podać język polski jako swój język towarzyski. Niech każdy spełni przy spisie ludności swój obowiązek.**

## W sprawie przeprowadzenia spisu ludności.

Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z 3. grudnia 1910, L. 46.486, do wszystkich politycznych naczelników krajów.

Wartość, jaka wynika z wiernego z prawdą i spolegliwego zbadania stosunków ludności zapomocą spisu ludności, daje mi powód, że wracam jeszcze do wydanych już zarządzeń i ponownie wskazuję na to, że wyniki spisu ludności we wielu względach mają stworzyć podstawę dla rozwoju i dalszego ukształtowania się ważnych urządzeń w życiu publicznym.

W tym kierunku wchodzi w rachubę — aby z wielkiego kompleksu momentów, mających być zbadanych, poruszyć tylko niektóre — szczególnie statystyka zatrudnienia, sprawa stosunków zawodowych, dalej zbadanie stosunków mieszkaniowych, wreszcie sprawa języka towarzyskiego.

Spodziewam się, że wszystkie organy, powołane do współpracy przy spisie ludności, będą miały przed oczyma ważność spisu ludności i — kierowane usiłowaniami, aby według sił przyczynić się do zgodnego z prawdą stwierdzenia rzeczywistych stosunków — wypełnią powierzone im zadanie z bezwarunkową spolegliwością i z największą obiektywnością (przedmiotowością).

Zanim jednak przyjdzie do rozpoczęcia zamierzonej pracy, nie chciałbym pominąć tej sposobności, aby położyć nacisk na niektóre momenty, które mem. zdaniem są miarodajne dla osiągnięcia bezwarunkowej dokładności i spolegliwości, do czego właśnie ma się zdążyć.

Przedewszystkiem chodzi tu najpierw o jak najstaranniejszy wybór komisarzy spisowych. Im to w największej części jest powierzony bezpośredni spis, bo przeprowadzenie zapomocą arkuszy spisowych jest regułą, przeprowadzenie zaś przy pomocy kart oznajmienia tworzy wyjątek. Dla ich więc czynności — jak już zwracałem na to uwagę w moim rozporządzeniu z dnia 22. sierpnia 1910, L. 33.322 — najnieodzowniejszym warunkiem jest zupełna bezstronność. Tylko tylko pod tym warunkiem, jeżeli już przy wyborze komisarzy opisowych będzie się zwracało jak najstaranniejszą uwagę, będzie można liczyć na dostateczną pewność, że te organy będą wypełniały swe funkcje urzędowe bez zupełnego uprzedzenia, a w tym wypadku władza państwowa nie będzie chyba zmuszona, w razie złamania bezstronności zwolnić te organy z ich funkcji, a w razie potrzeby użyć administracyjnej, względnie sądowej kary.

Komisarzom spisowym ma się rozdać na wstępie ich czynności dokładne instrukcje, przy czem ma się ich przedewszystkiem pouczyć o wypełnianiu arkusza spisowego (część 17), aby nie dopuszczali się wprowadzania w błąd przez stosowne stawianie pytań, jako też by nie wpływali na odpowiedzi na zadane pytania. Powinno się także pouczyć komisarzy spisowych, gdzieby tego zachodziła potrzeba, by przypomnieli stronom w interesie sprawy i w ich własnym interesie na obowiązek podawania czystej prawdy

i wskazali na skutki, jakie może pociągnąć za sobą w myśl § 30. przepisu dla spisu ludności (fałszywe) zeznanie.

Dalszym momentem, który będzie miał szczególne znaczenie przy przeprowadzeniu spisu ludności, będą owe rozległe żądania, jakie będzie musiało się stawiać współpracownikom przełożeniom gminnym i przy tej pracy administracyjnej. Sądzę, że mogę mieć tę pewność, że funkcjonariusze gminni przy wykonywaniu swych zadań zachowają jak największą obiektywność; oczekiwanie to nie opiera się tylko na ważności wchodzących tutaj w grę czynności administracyjnych, lecz także na zamiłowaniu porządku autonomicznych organów administracyjnych i na ich zrozumieniu ważności przedmiotu i nie potrzeba chyba wskazywać na skutki przeciwnego zachowania się na owe materyalne następstwa, jakieby z tego mogły powstać dla gmin w myśl postanowień przepisu o spisie ludności.

Upraszam przeto wysokie władze, by w duchu przytoczonych uwag wydały stosowne wskazówki politycznym władcom tamtejszego okręgu administracyjnego i by ponownie wskazały wszystkim organom, powołanym do współpracy przy spisie ludności, na jak najsurowszy obowiązek trzymania się największej bezstronności przy wykonywaniu swych zadań. W interesie całej administracji musi zamierzona praca prowadzić do wyniku, który — jako odpowiadający rzeczywistym stosunkom — zasługuje i cieszy się powszechnym zaufaniem. —

## Parlament a drożyzna.

Parlament austriacki zebrał się pod znakiem ogólnej drożyzny. To też posłowie prawie wszystkich stronnictw wnieśli zaraz na początku wnioski nagłe i rezolucje w tej sprawie. Dotychczas omawiono w Izbie posłów dwie sprawy nagłe: sprawę tanich mieszkań i drożyznę i brak mięsa. O drożyznie mieszkań mówiliśmy już obszernie w numerze 88. naszego pisma. Musimy jeszcze teraz krótko zaznaczyć, jakie stanowisko zajął w tej sprawie obecny parlament. Dyskusja na ten temat zaczęła się w Izbie we czwartek ubiegłego tygodnia, a już w sobotę rząd zgodził się na ustawę o „stworzeniu funduszu mieszkaniowego.” Będzie to pierwsza ustawa prawdziwie ludowa, pierwsza reforma społeczna. Ustawa ta przyjdzie do skutku dzięki kompromisowi, jaki nastąpił między rządem a komisją drożyznianą, która ostatecznie zgodziła się na wnioski rządowe. Ustawa tworzy osobny państwowy fundusz mieszkaniowy, który aż do r. 1921. wynosić będzie 26 milionów koron. Od r. 1911. począwszy, państwo zasilać będzie fundusz następującymi kwotami: W latach 1911 i 1912 razem 1,500.000 K, w r. 1913. 1,300.000 K, w r. 1914. 1,500.000 K, w r. 1915. 2,200.000 K, w r. 1916. 2,500.000 K, w r. 1917. 2,500.000 K, w r. 1918. 2,500.000 K, w r. 1919. 3,500.000 K, w r. 1920. 3,500.000 K, w r. 1921. 4,000.000 K.

Znaczenie i wartość tej ustawy nie polega na razie na wysokości tego funduszu, lecz na tem, że rząd przyjął zupełną porękę za udzielone przez fundusz mieszkaniowy pożyczki budowlane aż do ośmiokrotnej wysokości, a więc obecnie do wysokości dwustu milionów. Fundusz mieszkaniowy będzie więc już w pierwszych 10 latach istnienia rozporządzał rocznie przeciętną kwotą 20 milionów koron na tanie kredyty budowlane. Z funduszu mieszkaniowego będą mogły korzystać

tylko ciała publiczne, jak gminy, powiaty i t. d. lub stowarzyszenia budowlane, mające charakter użyteczności publicznej, które rozdzielać najwyżej 5% dywidendy. Pomoc funduszu mieszkaniowego odnosi się tylko do domów z małymi mieszkaniami, których powierzchnia mieszkalna z wliczeniem kuchni nie przekracza 80 m kwadratowych powierzchni. Powierzchnia ta wystarcza dla mieszkania o trzech pokojach i kuchni, a więc także dla mieszkań klas średnich. Jedna trzecia część domu może być użytą na inne cele, n. p. na sklepy, na większe mieszkania. Przepisy te nie odnoszą się wyłącznie do nowo budujących się domów. Z pomocy funduszu korzystać można także dla zakupu starego domu z małymi mieszkaniami. Pożyczki, zaciągające za poręką funduszu mieszkaniowego, muszą posiadać t. zw. pupilarne bezpieczeństwo, wskutek tego będzie można także wprost z Kas oszczędności, z Towarzystw asekuracyjnych i t. d. zaciągać pożyczki amortyzacyjne do 90% wartości domu, podczas gdy dziś można takie pożyczki otrzymać tylko do 50% wartości.



Jeżeli ustawa ta ma przynieść jaką ulgę i korzyść dla ludności biedniejszej, to bez wątpienia jest tu potrzebna jakaś ściślejsza organizacja. Osobne stowarzyszenia dla budowy tanich mieszkań mogłyby wiele dobrego zdziałać na tem polu. Również będzie trzeba wywrzeć nacisk na gminy, aby zajęły się tą sprawą. U nas na Śląsku nędza mieszkaniowa daje się najbardziej odczuwać w miastach i w okolicach przemysłowych.

W celu złagodzenia ogólnej nędzy wśród sfer robotniczych uchwalił parlament następujące rezolucje komisji drożyznianej: 1. Wzywa się rząd, aby natychmiast i w największym rozmiarach rozpatrzył plany najbliższych robót publicznych, aby dostawy publiczne szybko mogły być załatwione i aby w tym duchu oddziałal na inne ciała publiczne. 2. Do warunków państwowych dostaw należy włączyć takie warunki pracy, aby użycie krajowych robotników z wyższą płacą było możliwe. 3. Dla poparcia robotników w celu osiągnięcia zajęcia poza obrębem miejsca zamieszkania należy ustanowić osobne niższe taryfy na kolejach państwowych. 4. Poleca się władzom przemysłowym, aby udzielały zezwoleń na pracę poza godzinami zwykłymi tylko w wypadkach udowodnionej, nagłej konieczności. Następnie uchwalono rezolucję posła Fressla, poleconą przez komisję: Wzywa się rząd, aby dla złagodzenia panującego braku pracy natychmiast poczynił zamówienia na wielkie dostawy lokomotyw i wagonów i równocześnie rozłożył budowę na pojedyncze okresy czasu, polecił je rozdać i wykonać. Wszystkie prace mają być rozdane w kraju, a materyał, jak węgiel i t. p. również pobrać należy w kraju.

Przyjęto również rezolucję, by Sejmom przedłożono projekt ustawy o zwalczaniu lichwy ziemnej i rezolucję posła Fressla o najszybsze przeprowadzenie żądań komisji dla zapobieżenia ogólnej drożyznie i potaniania mieszkań.

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Po dłuższej dyskusji w parlamencie w sprawie drożyzny mięsa przystąpiono do głosowania nad rezolucjami. Wniosek pos. Reumanna, aby zezwolono na import mięsa argentyńskiego bez ograniczenia ilości i terminu, odrzucono w imiennym głosowaniu 310 głosami przeciw 122 głosom. Poddano następnie pod głosowanie wniosek kompromisowy pos. Stoelzla, który brzmi: Wzywa się Rząd, aby dopuścił do

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują! 



natychmiastowego, nieograniczonego importu mięsa zamorskiego na czas potrzeby z możliwie największymi ulgami cłowymi. Wniosek ten przyjęto w imiennym głosowaniu 223 głosami, przeciw 206 głosom. Przyjęto również wniosek pos. Steinera, aby importowane mięso odstąpiono tylko gminom. Rezolucję pos. Pantza, wzywającą Rząd, aby się porozumiał z rządem węgierskim w sprawie zniesienia cel przywózowych na paszę, przyjęto 290 głosami przeciw 110. Wniosek pos. Finka o ulgi cłowe dla maszyn i narzędzi rolniczych przyjęto.

— W piątek rozpoczęło się pierwsze czytanie praworyum budżetowego. Prezydent ministrów bar. Bienenrth wygłosił mowę, w której zwracał się przedewszystkiem przeciw sposobowi krytykowania Rządu podczas dyskusji drożynianej przez socjalistów. Mowca następnie powitał z radością fakt utworzenia się wielkiego Związku czeskiego, który z pewnością daje rękojmię, że jego polityka będzie miała kierunek umiarkowany. Prezydent gabinetu z zadowoleniem chce stwierdzić, że prowadzone w Pradze konferencje mają być dalej prowadzone i wyraża nadzieję, że w końcu doprowadzą one do pomyślnego rezultatu. Mowca ubolewa, że niektóre sesje sejmowe zakończyły się przedwcześnie i w sposób nienaturalny. Okazuje się, że we wszystkich tych krajach, gdzie różne narody razem żyją, niema innej drogi do zadowalającego stanu, jak droga ugody między sprzecznymi interesami narodowościowymi. Prezydent podnosi ten dodatni objaw, że w Sejmie galicyjskim tuż przed zamknięciem udało się doprowadzić do pokojowej umowy między większością i mniejszością w sprawie reformy wyborczej. Przechodząc do sprawy drożynianej, minister sądzi, że przesadny radykalizm w tej sprawie nie jest korzystny i demonstracje uliczne nie usuną istniejących trudności. Należy się raczej zabrać do odsłaniania korzeni złego, usunąć i złagodzić, gdzie można i zapobiedz, by nieszczęście nie przemieniło się w katastrofę.

— W dyskusji budżetowej zabrał w sobotę głos minister skarbu Biliński, który odpierał zarzuty, jakoby budżet był nieszczerzy. Minister wykazał, że dochód podatkowy polepszył się z powodu lepszych stosunków gospodarczych. O większym nacisku podatkowym nie może być mowy. Mowca zapowiada podwyższenie dochodów na r. 1911 przez rozwiązanie sprawy monopolu zapalnikowego. Chodzić będzie o to, aby aż do 1. stycznia 1912, kiedy zakaz używania fosforu wejdzie w życie, załatwić sprawę drobnych fabryk zapalek fosforowych, by albo dalej istniały albo zostały zwinięte, przyczemby w jakiś sposób zabezpieczono los robotników. Ta sprawa więc zajmie Izbę w r. 1911. Potem przychodzi sprawa sanacji lub raczej pomocy dla finansów krajowych przez podwyższenie podatku od wódki. Kraje nie mają żadnych już zapasów i pokrywają deficyty tylko długami. Wreszcie minister przyrzekł, że zbada wszelkie skargi, zwłaszcza co się tyczy podatku domowo-czynszowego i ręczy za to, że się niewłaściwości usunie.

**PRUSY I NIEMCE.** Były profesor uniwersytetu w Jenie, Ernest Haeckel, wystąpił z kościoła protestanckiego. Haeckel był wielkim niedowiarkiem, którym się chlubiła cała Europa. Obecnie wstydy się jego najbliżsi przyjaciele, robiąc go oszustem naukowym.

— Gazety donoszą, że między cesarzem Wilhelmem a kanclerzem Rzeszy Bethmannem Holwegiem przyszło do nieporozumienia. Obiega pogłoska, kanclerzem zamianowany zostanie osobisty przyjaciel cesarza Wilhelma, książę Max Egon Fürstenberg. Jest rzeczą charakterystyczną, że książę Fürstenberg jest równocześnie członkiem austriackiej Izby panów. W ten sposób ks. Fürstenberg miałby wielki wpływ na Austrię, jako kanclerz Niemiec.

**PORTUGALIA.** Nowy rząd zamierza przeprowadzić daleko idące reformy wewnętrzne. W przeprowadzeniu tego programu wielką przeszkodę tworzy brak pieniędzy. Wobec tego powstają wątpliwości, czy obecny rząd zdoła zachować dla Portugalii ogromne posiadłości kolonialne, które również wymagają wielkich nakładów. To też coraz częściej pojawiają się w prasie, szczególnie angielskiej, głosy, roztrząsające sprzedaż kolonii portugalskich na rzecz Anglii. Rząd portugalski tymczasem stanowczo zaprzecza, jakoby nosił się z zamiarem sprzedania kolonii i poczynił nawet pewne zarządzenia, które mają o tem przekonać. Wybory do izby konstytucyjnej odbędą się w marcu przyszłego roku.

**MEKSYK.** W Meksyku przyszło ponownie do wybuchu powstania. Cała prowincja północna znajduje się w rękach powstańców.

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Z duchowieństwa.** Wikary starszy ks. Robert Pardubicky w Pol. Ostrawie został inwestowany na probostwo w Dzieńmorowicach. Ks. admin. Brażina w Dzieńmorowicach przeniesiony jako katecheta na szkołę wydziałową do Michałkowic. Ks. Paździora, wikary w Rudzicy, przeniesiony jako wikary do Dzieńmorowic. Ks. Hanzlik, wikary w Jabłonkowie, przeniesiony jako wikary starszy do Pol. Ostrawy.

— **Z urzędów politycznych.** Leon Schalscha, koncepista Rządu krajowego przy Starostwie we Fryszacie, mianowany został komisarzem powiatowym. Do służby politycznej przy śl. Rządzie krajowym przypuszczony został ukończony prawnik Edward Moskorz.

— **Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«** odbędzie się w niedzielę, d. 18. grudnia o godz. 3. po południu w gospodzie p. Neumana na Pastwiskach.

— **Walne zgromadzenie »Polsk. Towarzystwa pedagogicznego«** w Cieszynie odbędzie się w sobotę, d. 10. grudnia 1910 o godz. 1. po południu w sali »Domu Narodowego« w Cieszynie. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawa wydawnictwa gazety dla dzieci — referent kol. Joniec. 4. Zatwierdzenie rocznego sprawozdania z czynności towarzystwa. 5. Nadanie firmy P. T. P. nowozałożonej kasie nauczycielskiej — ref. kol. Michejda z Wędryni. 6. Przyjęcie rachunku zarządu i administracji »Miesięcznika pedagogicznego«. 7. Sprawa przystąpienia do »Związku nauczycielstwa słowiańskiego« w Austrii — ref. prezes. 8. Wybory członków zarządu głównego i lustratorów rachunkowych. 9. Rezolucje w sprawach narodowych i prawnych — ref. kol. J. Kubisz z Kocobędza i Szuścik. 10. Wnioski i życzenia. 11. Zakończenie. W Cieszynie, d. 1. grudnia 1910. *Bogusław Hecsko*, prezes. *Karol Buzek*, sekretarz. *Józef Szczepański*, sekretarz. Wieczorem odbędzie się przedstawienie amatorskie »Balladyny« J. Słowackiego, siłami Kółka pedagogicznego we Fryszacie.

— **Ze szkolnictwa śląskiego.** Alojzy Moskwa, nauczyciel w Kaczcach, mianowany został kierownikiem szkoły tamtejszej. Kierownikiem szkoły w Stanisławicach mianowany Jan Branny, nauczyciel w Piotrowicach. Dyrektorem polskiej szkoły wydziałowej w Dąbrowie mianowany Jan Chromik, nauczyciel tamże. 4-klasowa polska szkoła w Karwinie-Solcy rozszerzona została na 5-klasową. Wydział krajowy nie zgodził się na utworzenie paralelki przy szkole w Dolnej Lesznej, ponieważ rozchodzi się o nową szkołę, przy której dotąd nic nie stabilizowano. Zgodzono się na oddzielenie szkół wydziałowych we Fryszacie a każda ma otrzymać osobny zarząd. Chłopców zapisano 484, dziewcząt 431. Polska szkoła 3-kl. w Rychwałdzie na Podlesiu rozszerzona została na 4-kl.

— **Sl. Rada szkolna krajowa** przeniosła ze względów służbowych Jana Glajcara, nauczyciela przy szkole Nr. II. z Ustronia do Golezowa.

— **Z Wydziału krajowego.** Na posiedzeniu Wydziału krajowego w Opawie dnia 23. listopada b. r., poczyniono wstępne przygotowania w sprawie budowy nowych kolei krajowych. Uchwalono rozszerzyć 4-klasową polską szkołę w Karwinie-Solcy na 5-klasową, tak samo 4-klasową szkołę (I.) w Średniej Suchej na 5-klasową i pozwolono na utworzenie prow. paralelki przy 4. klasie tejże szkoły. Nauczyciel p. Al. Moskwa został zamianowany kierownikiem szkoły polskiej w Kaczcach, nauczyciel p. Jan Branny w Piotrowicach został zamianowany kierownikiem szkoły w Stanisławicach, a p. Jan Chromik, nauczyciel w Dąbrowie, mianowany został dyrektorem polskiej szkoły wydziałowej tamże.

— **W Banku cieszyńskim kredytowym** w Cieszynie złożyło w listopadzie wkładek 98 stron 24.100.41 K, a wyjęło 7.981.70 K. Stan wkładek był 167.682.12 K i 15.743.— K udziałów.

— **Choroba pyskowa i racicowa** rozszerzyła się na Śląsku na 43 gmin.

— **Ciekawy proces.** Przy sądzie obwodowym w Cieszynie odbyła się w przeszłym tygodniu interesująca rozprawa w sprawie skargi, wniesionej przez miasto Białą przeciw bankowi »Union« we Wiedniu i przeciw miastu Bielsku. Bank »Union«,

jako prawny następca międzynarodowego Towarzystwa elektrycznego, objął w obydwóch miastach oświetlenie elektryczne. W kontrakcie Bielsko miało zastrzeżone, że po 18 latach może kontrakt rozwiązać. Dla uniknięcia takiego rozwiązania zawarł bank z miastem Bielsko kontrakt dodatkowy, który miastu zabezpieczył podwyższenie zysków. Wobec tego miasto Biała oświadczyło, że przez to nowe porozumienie stary kontrakt upadł i zażądało stwierdzenia, że kontrakt z niem został rozwiązany i że jemu również należą się większe zyski. Sąd bezwarunkowo odrzucił skargę, motywując to tem, że miasto Biała ma prawo tylko domagać się dokładnego wypełnienia starego kontraktu. Korzyści, wynikające z układu między bankiem »Union« a Bielskiem, przysługują tylko Bielsku.

— **Wściekła psów** pojawiła się we Wędryni już przed kilku miesiącami, o czym władze teraz dopiero się dowiedziały. Z tego powodu starostwo cieszyńskie zwróciło się do wszystkich przełożonych w gminnych w powiecie cieszyńskim z wezwaniem, by natychmiast donosili o każdym pokąsaniu ludzi przez podejrzanego psa lub koty. Również przełożeni gminni mają wezwać ludność, by o takich wypadkach bezzwłocznie donosili do urzędu gminnego lub wprost do starostwa. Leży to w interesie całej ludności.

— **Aresztowanie zbrodniarza.** Na Górnym Śląsku w miejscowości Szopienice uwięziono ściganego przez władze austriackie listami gończymi Dąbrowskiego. Dąbrowski, jak wiadomo, zranił ciężko wystrzałem z rewolweru p. Trupkę, kasyera w Gruszowie. Zachodzi podejrzenie, że Dąbrowski jest również mordercą dyrektora fabryki spirytusu w Mor. Ostrawie. Przy aresztowanym znaleziono browning, 30 patronów, sztylet i wezwanie sądu wiedeńskiego.

— **Z Jasienicy.** D. 1. b. m. pochowany tu został były długoletni nauczyciel starszy w Drogomyślu ś. p. Andrzej Grześ przy wielkim udziale ludności i nauczycieli. Nieboszczyk liczył 78 lat życia.

— **Z Jaworza.** Dnia 20. listopada b. r. mieliśmy tu rzadką uroczystość, jakiej jeszcze nawet nie czytaliśmy w naszej »Gwiazdce Cieszyńskiej«. Obchodziliśmy bowiem naraz aż trzy jubileusze p. Jana Muchy, tutejszego obywatela, kościelnego, sekretarza »Czytelni katolickiej« i wydziałowego kasy Raiffeisena. P. Mucha święcił na tym dniu srebrny jubileusz małżeństwa, dalej swe »abrahamowiny« i 30 letni jubileusz jako kościelnego. Na posiedzeniu mężów zaufania zapadła uchwała, aby jubilatowi sprawić przyjemną niespodziankę za jego trudy i mozoły, poniesione około gminy katolickiej. W tym celu zesłaliśmy się na oznaczonym dniu w lokalu »Czytelni katolickiej« w liczbie około 60 osób i zaprosiliśmy tam szanowną parę jubilatów. Jubilaci, zaskoczeni tem, oczekiwali (niecierpliwie, co też to będzie. Aż tu przychodzi nasz ks. proboszcz w towarzystwie ks. administratora z Jasienicy i wita uprzejmie wszystkich obecnych. Następnie zwrócił się ks. proboszcz do jubilatów z piękną przemową, w której podniósł zasługi p. Muchy i złożył mu gorące życzenia. Mowca zakończył swe przemówienie okrzykiem »Niech żyją«, co też obecni trzykrotnie powtórzyli. Następnie p. Jan Boziewicz, aptekarz i skarbnik naszej kasy w dłuższym przemówieniu wykazał, jak to p. Mucha jest dla każdego uslužnym, zwłaszcza, gdy kto potrzebuje opiekuna lub ręcyciela. Mowca podniósł również zasługi Jubilata około pracy na niwie narodowej. P. Mucha jest już długoletnim czytelnikiem »Gwiazdki Cieszyńskiej«. Po tej przemowie p. Jan Foltz wyraził radość i złożył życzenia w imieniu szkolnych kolegów jubilata. W końcu jeden z obecnych wygłosił okolicznościowy wiersz. Szanowny jubilat wzruszony do łez, nie miał słów na podziękowanie za urządzoną mu niespodziankę. My parafianie jaworzyńscy składamy niniejszem serdeczne »Bóg zapłać« wszystkim, którzy się do tej uroczystości przyczynili, a przedewszystkiem przew. ks. proboszczowi, p. aptekarzowi, pp. Polokowi, Kusiowi i innym.

— **Z Michałkowic.** (Morderstwo.) Robotnicy Walczakowski i Silko zamordowali onegdaj towarzysza pracy robotnika Roga. Obydwaj zostali aresztowani. Jest to już 20. morderstwo tego roku w rewirze węglowym. Smutne dzieje przyniósł nam czas.

— **Z Dolnej Suchej.** Spaliła się tu wielka stodoła należąca do braci Guttmanów. Krótko przedtem spaliła się stodoła Józefa Wilczka. W obu wypadkach ogień został podłożony.

## Dobry apetyt!

Zdrowy żołądek mamy, a żadnego gnienienia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigulek rabarbarowych Feller'a z marką »Elsapillen«. Mówimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. 6 pudełek franko 4 K. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Centrala Nr. 322, Kroacya.



— **Z Suchoj Sredniej.** Dnia 25. listopada b. r. odbyło się w tutejszej szkole ludowej zwyczajne zgromadzenie błędowskiego „Kółka pedagog.” Lekcję z literatury w kl. V. przeprowadził kol. Łysek. W dyskusji nad lekcją poruszono wiele zasadniczych i rzeczowych poglądów co do traktowania literatury w szkole ludowej. Kol. Siwa wygłosiła następnie piękny referat o „M. Konopnickiej”, przedstawiając idee i treść ważniejszych utworów tej pieśniarki ludu. Bardzo gruntownym referatem „O budowie świata” zaznajomił słuchaczy kol. Kaleta ze stopniowem badaniem wszechświata. Żywa dyskusja wywołała referaty kol. Chmiela i Morcinka w sprawie nauki śpiewu w szkole ludowej. W przeglądzie pedagog. przedstawił kol. Chmiel kilka ciekawych wyjątków z pracy nauczycielskiej. Nakoniec podniesiono to, że trzeba poczynić kroki przeciw demoralizowaniu się młodzieży na zabawach karczemnych. Poruczono kol. Chmielowi zbadanie odnośnych ustaw. —

— **Z Wędryni.** Wskutek grasującej tu wścieklizny psów zarządziło starostwo w Cieszynie, aby pozabijano we wsi wszystkie psy. Wścieklizna, ma na nieszczęście i ofiary w ludziach. Pokąsanych, chłopca szkolnego i jedną kobietę, odwieziono na klinikę do Wiednia. —

### Gospodarstwo i przemysł.

**Wino z miodu i z owoców.** Kto ma sad i pasiekę, może z wielką łatwością przyrządzać na własny użytek tani a smaczny napój z miodu i owoców. Do kwarty czystej patoki dolewa się kwartę wody, a jeżeli miód jest bardzo gęsty, dwie kwarty; rozmieszawszy, trzyma się na ogniu, ażeby się płyn zagotował. Gdy zawre, należy zebrać szumowiny i naczynie odstawić od ognia. Po ostygnięciu, wygniata się świeży sok z malin, wisien, porzeczek, albo agrestu, i do soku tego wlewa się pół kwarty do dwóch kwart odgotowanego miodu, a wymieszawszy wszystko razem, zlewa się do gąsiorka. Dla szybszej fermentacji trzeba dodać trochę świeżych drożdży, na przykład do pół trzeciej kwarty płynu bierze się praso- wanych drożdży (młodzi) kulkę wielkości laskowego orzecha. Gąsiorek nie powinien być pełen, piątą część może zostać pusta. Z wierzchu szyjkę obwiązuje się kawałkiem płótna, żeby powietrze

dochodziło. Gąsiorek stawia się w miejscu czystym, suchem i ciepłym. Płyn niebawem zacznie się burzyć, mętnieje, na wierzchu utworzy się kożuch. Skoro po kilku tygodniach spostrzeżemy, że pod kożuchem płyn zaczyna się oczyszczać, a męty na dno opadają, trzeba lekko zatkać korkiem gąsiorek i wstawić do chłodnej piwnicy. Później skoro się sklaruje i wszystkie drożdże opadną, trzeba ścigać płyn czysty do butelek, za pomocą lewarka lub rurki gumowej. Wino przechowywane w chłodnej piwnicy, w zatkanym lekko butelkach, można używać dopiero w pół roku. —

**Co robić z klaczą, która po ożrebienu niema mleka?** Jeżeli klacz zaraz po porodzie niema wcale w wymieniu mleka, jak czytamy w „Rolniku”, to zwykle i później mimo wszelkich zabiegów nie dostanie. Klacze zbyt tłuste należy trzymać na dyecie, zbyt chude zaś trzeba żywić intensywnie, dając zwłaszcza dużo dobrego owsa. Na wydajność mleka szczególnie korzystnie wpływają: marchew, buraki, dobre siano, ospa i kielki słodowe, należy je zatem dodawać do paszy. Wymię samo należy pobudzać do pracy przez smarowanie okowitą i częste, co godzinę, zdajanie mleka lub jak w tym przypadku, klejowatej cieczy, znajdującej się w wymieniu. Także yohimbina, środek na pobudzenie popędu płciowego przez rozszerzenie naczyń krwionośnych wymienia pobudza je do większej wydajności mleka. Mleko klaczy można zastąpić mlekiem krowim, które jednak, jako znacznie tłuszczyjsze od mleka klaczy, jest dla źrebięcia trudno strawne. Po za tem zawiera mleko krowie znacznie mniej cukru mlecznego od mleka klaczy. Chcąc przeto mleko klaczy zastąpić mlekiem krowim, trzeba to ostatnie rozrzedzić początkowo do połowy letnią przegotowaną poprzednio wodą i dodać do każdego litra tego rozrzedzanego mleka łyżkę stołową cukru mlecznego, którego można dostać w każdej aptece lub drogueryi. —

### Rozmaitości.

— **Budżet marynarki w różnych państwach.** „Österreich. Rundschau”, wydawana przez bar. Leop. Chlumetzkiego, umieszcza szereg interesujących cyfr w sprawie wydatków na wojsko w różnych państwach. Znajdujemy tam n. p. nastę-

pujące daty: Na 1000 ludności naszej monarchii powołuje się do służby wojskowej w czasie pokoju zaledwie 8, natomiast we Włoszech 8.5 na tysiąc, w Rosyi 9.5, w Niemczech 10 a we Francyi nawet 15. Budżet wojskowy monarchii jest — pomijając znacznie mniej zaludnione Włochy — najmniejszy z pośród wielkich mocarstw; wydatki na wojsko w r. 1908 wynosiły w Anglii 1435 milionów K, w Niemczech 1405 milionów K, w Rosyi 1324 mil. K, we Francyi 1037 mil. K, w Austro-Węgrzech 504 mil. K, we Włoszech 425 mil. K. Każdy poszczególny mieszkaniec musiał w r. 1909 ponosić następujące ciężary wojskowe: w Anglii 31 K, we Francyi 25 K, w Niemczech 20 K, we Włoszech 13 K, w Rosyi 11 K, w Austro-Węgrzech tylko 10 K. Wydatki na flotę wynosiły w r. 1908 w Anglii 776 milionów K, w Stanach Zjednoczonych 607, w Niemczech 399, we Francyi 302, w Rosyi 241, w Japonii 200, we Włoszech 150, a w Austro-Węgrzech 58 milionów K! Z tych wydatków przypada na jedną głowę w Anglii 17.5 K, we Francyi 7.7 K, w Stanach Zjednoczonych 7.3 K, w Niemczech 6.36 K, we Włoszech 4.47 K, w Japonii 4.12 K, w Rosyi 1.65 K, w Austro-Węgrzech 1.19 K. Wydatki na marynarkę podniosły się stopniowo od r. 1900 do r. 1908 w Stanach Zjednoczonych o 305 milionów K, w Niemczech o 214, w Japonii o 57, w Anglii o 55, we Włoszech o 42, w Rosyi o 16, w Austro-Węgrzech o 11.78 milionów K. Autor zaznacza wreszcie, że austriacko-węgierska morska siła zbrojna o pojemności 103.000 t musi bronić prawie tak samo wielką flotylę handlową, co włoska flota wojenna, która ma prawie 200.000 t lub rosyjska, która również przewyższa austriacką o 100.000 t. —

— **Masowe zatrucie margaryną.** W Hamburgu 150 osób otruło się złą margaryną. Pochodziła ona z fabryki „Möhr et Compan”. Fabryka domieszała do margaryny jakiegoś tłuszczu z rośliny o trujących własnościach. Usiłowania fabryki celem wycofania złej margaryny z obiegu okazały się bezskutecznymi. —

— **Regulacja rzek w Dolnej Austrii, na Morawie, na Śląsku, w Czechach i w Galicyi,** objęta ustawą z d. 11. czerwca 1901, Dz. u. p. nr. 66, kosztowała dotąd 29,040.866 K 38 h. Cała kwota wyznaczona na ten cel wynosi 75,000.000 K. Na regulację śląskich rzek wydano dotąd w czasie od 1904 do 1909 r. 522.574 K 12 h. W 1909 r. wydano na regulację Ostrawicy 2.366 K 88 h (drugą połowę kosztów ponosi Morawa). Na regulację Wisły wyniósł 60% przyczynek państwowy 65.294 K 63 h, na regulację Olzy taki sam przyczynek 32.582 K 28 h, na regulację Morawki 7.025 K 73 h, razem w 1909 r. 107.269 K 52 h. Galicya otrzymała dotąd z tego funduszu 11,620.495 K 96 h, Czechy 13,363.000 K. Nadto otrzymał Śląsk z państwowego funduszu melioracyjnego na zabudowanie potoków górskich i regulację rzek w 1910 r. 228.907 K 9 h. Pieniądze te wydano prawie w całości na regulację rzek i potoków w części opawskiej. —

— **Pośrednie i bezpośrednie podatki w Austrii od 1. stycznia do 30. września 1910** mimo wielkiego narzekania na złe czasy znacznie się podniosły w porównaniu z tym samym czasem w 1909 r. Podatek domowo-czynszowy przyniósł 1,855.483 K więcej, podatek personalno-dochodowy 3,793.795 K więcej, natomiast procent od niezapłaconych na czas podatków zmniejszył się o 8.590 K; widocznie ludzie muszą mieć pieniądze, jeżeli punktualniej płacą. Z bezpośrednich podatków wódka przyniosła o 6,498.025 K więcej, piwo o 2,262.313 K więcej, cukier o 2,991.288 K więcej, wino i moszcz o 193.103 K więcej, tytoń o 5,724.263 K więcej, natomiast nafta o 728.324 K mniej. Zwiększyły się w dalszym ciągu dochody ze stempli o 2,286.994 K, za należytości o 12,775.329 K, z podatku biletów kolejowych o 1,863.304 K, z loteryi o 1,251.845 K, ze wspólnych cel o 34,475.287 K. Z tego wszystkiego widać, że dobrobyt się nie zmniejsza, tylko idzie coraz więcej w górę. —

— **Otwarcie wodociągu w Wiedniu.** W piątek, dnia 2. grudnia b. r. w uroczysty sposób symboliczny w obecności cesarza — odbyło się otwarcie II. wodociągu wiedeńskiego. Uroczystość odbyła się w ratuszu. Podczas cercle'u, jakie się następnie odbyło, cesarz przemówił w języku węgierskim do obecnych na uroczystości burmistrza i wiceburmistrza Budapesztu. Cesarz powiedział: Bardzo to pięknie i cieszę się niezwykle, że panowie przybyliście do Wiednia i wogóle cieszę się, że powtarzają się kilkakrotnie odwiedziny wzajemne reprezentantów Wiednia i Budapesztu. Na-



**Juliusz Meinl**

*Import kawy i herbaty.*

*Fabryka najlepszych kakao i czekolad.*

**FILIA:**

**CIESZYN, ulica arcyks. Stefani 13.**

==== **Tel. 120.** =====

**Żądajcie nadzwyczaj interesującego cennika i zróbcie zakupno na próbę.**



stepnie uśmiechając się zauważył cesarz do burmistrza m. Wiednia, dra Neumayera: To są pańscy koledzy. Dr. Neumayer przedstawiwszy monarsze wiceburmistrza Budapesztu dra Wasilewicza rzekł do cesarza: Oba miasta nieraz porozumiewają się pod względem technicznych i gospodarczych urządzeń i zasięgają wzajemnie informacji. Cesarz rzekł na to: To z pewnością bardzo dobrze.

— Wycieczkę sankami do Morskiego Oka i Doliny Kościeliskiej urządza w dniach 29. 30. i 31. grudnia Sekcja wycieczkowa krakowskiego Ogniska nauczycielskiego. Uczestnicy wyjadą z Krakowa dnia 29. (lub 30. grudnia do Doliny Kościeliskiej) rano, a wrócą dnia 30. ewentualnie 31. grudnia wieczorem. Koszta wycieczki do Morskiego Oka, obejmujące całe utrzymanie, nocleg, bilet kolejowy i jazdę sankami wynoszą 24 K od osoby; do Doliny Kościeliskiej 22 K, koszta obu wycieczek 34 K. Koszta bez kolei wynoszą o 12 K mniej. Zgłoszenia w formie nadesłania całego udziału przyjmuje się najpóźniej do dnia 20. grudnia b. r. W wycieczce mogą wziąć udział tak panie jak i panowie z poza sfer nauczycielskich. Listy i przekazy przyjmuje p. J. Szkodziński w Krakowie, plac Matejki l. 11., ustnych wyjaśnień udziela Sekcja w biurze Ogniska, plac Szczepański l. 3. I. p. między 4. a 6. godziną wieczorem, z wyjątkiem świąt. —

Do całego dzisiejszego nakładu „Gwiazdki” dołączamy cennik Księgarni katolickiej w Poznaniu. —

— Ceny na targu w Cieszynie d. 3. grudnia. Hektolitr pszenicy 16 K 80 h, żyta 14 K — h; jęczmienia 11 K 50 h; owsa 8 K — h. — Ziemniaków (100 kilo) 6 K — h. — Słomy (100 kilo) 7 K — h. — Siana (100 kilo) 9 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h; drzewa miękkiego 8 K 50 h.



wychodzi w Krakowie od roku 1907 co tydzień w objętości co najmniej 16 wielkich stron drukn. Przeszedłszy z Nowym Rokiem 1910 pod nową redakcją, stała się jedynym pismem polskim obrazkowym w Galicyi dla ludności wiejskiej umyślnie pisanem z wykluczeniem walki politycznej.

„ROLA” umieszcza w każdym numerze:

DWIE POWIEŚCI nader zajmujące, jedna historyczna, druga z obrazkami.

DWA WIEKSZE OBRAZKI objaśnione zajmuj. opowiadaniem. MACIEK BZDURA GADA w każdym numerze ku uciechu wszystkich.

OPOWIADANIA, LEGENDY I ARTYKUŁY dłuższe i krótsze. KRONIKA o najświeższych i najciekawszych wypadkach na całym świecie, z wielką liczbą MNIEJSZYCH OBRAZKÓW. Takiej kroniki nie posiada żadne pismo polskie.

Każdy, kto nadesłał całoroczną prenumeratę przed świętami Bożego Narodzenia, dostanie wspaniały KALENDARZ »ROLI«. Będzie to gruba książka, pięknie oprawna, z ludzkimi obrazkami.

#### PODARKI SZCZĘŚCIA »ROLI«

rozdane będą na Nowy Rok 1911, a zatem otrzyma je tylko ten, kto całoroczną prenumeratę nadesłał przed Bożym Narodzeniem 1910. roku.

#### Warunki prenumeraty:

Prenumerata wynosi tylko 4 Kor. rocznie, na przesyłkę kalendarza należy dolożyć 30 hal. Całoroczną prenumeratę należy przysłać do Administracji „ROLI”, Kraków, ul. św. Tomasza 32 (z Austrii 4-30 K, z Niemiec 5 marek, z Francji 7 franków, z Ameryki 2 dolary).

Numerzy okazowe i czek pocztowy wysyła się na żądanie

#### MIĘSO!

#### MIĘSO!

Codziennie świeże bicie: w 10-funtowych paczkach pocztowych prima grube z tylnej części mięso wołowe lub cielęce z uda po 5 K; 10 funtów tłustych gęsi, kaczek lub pulard 6-50 K, dostarcza franko za pobraniem R. Mager, 65, Skala (Austria).

## Dla introligatora!

Maszyna do obcinania książek wszelkiej wielkości, jakoteż prasa żelazna i inne przybory introligatorskie są tanio do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli: Jan Budny, introligator, Młodziejewo Górne nr. 44 przy Bielsku.

#### Mięso! Mięso!

Codziennie świeże bicie: 10-funtowe paczki pocztowe prima grubego z tylnej części mięsa wołowego lub cielęcego z uda po 4 K 80 h; 10 funtów gęsi, kaczek lub pulard 6 K dostarcza franko za pobraniem Ewa Garten, Skala 64 (Austria).

Ja niżej podpisany oświadczam publicznie, że za moją żonę Maryannę, oraz za mego syna Stefana od grudnia b. r. nie zapłać żadnych długów, jakie oni zaciągają czy w sklepach, czy w gospodach albo też gotówką, oraz uważam za nieprawne, gdyby kto wymienionym tu osobom zapłacił za moją pracę.

**Stefan Gerat,**  
majster szklarski na Bobrku.

Wydawca: Franciszek Tomaszek, wł. realn. na Bobrku.

## Szanowne Gospodynie!

Nie zaniedbajcie, proszę, natychmiast zrobić próby z wyborną margaryną, marki

# „SCHNEEROSE“

która jest sporządzona przy pomocy najlepszej śmietany i zastępuje zupełnie w każdej formie

najlepsze masło herbaciane

a jest jednak tylko połowę tak droga.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.

## TYGODNIK NARODOWY ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę.

Dział kobiecy. Dział: »Dla naszych dzieci«.

»Tygodnik Narodowy« w stosownych artykułach i korespondencyach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

»Tygodnik Narodowy« ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przesyłać należy przekazem do Administracji »Tygodnika Narodowego« w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

## Jasna głowa

przywłaszcza sobie postępy, które chemia spożywcza dla kobiet stwarza.

Dr. Oetker prosi do pieczenia po 12 h zastępuje w zupełności drożdże, robi babki, torty i różne ciasta, wskutek czego ciasto staje się pulchne, większe, smaczniejsze i lekko strawne.

Dr. Oetker Pudding po 12 h z mlekiem gotowane, dają lekkie i tanie leguminy dla dzieci i dorosłych.

Dr. Oetker cukier waniliowy po 12 h służy do waniliowania cierekolady, herbaty, puddingu, mleka, podlewki, kremu i zastępuje całkowicie wanilię w strączkach. Zawartość takiej paczki odpowiada 2-3 strączków dobrej wanilii.

Dokładne recepty pouczające na każdym opakowaniu. Wszędzie i we wszystkich handlach kolonialnych do nabycia. Prospekty darmo!

Dr. OETKER, Baden-Wiedeń.

## I<sup>a</sup> mięso cielece

lub wołowe, każdy gatunek codziennie świeży, w pięcio-kilowych paczkach po 5-30 K; 8 wielkie, tłuste kury na rosół 6 K — wysyła ku zadowoleniu J. Kwastel, Podwołoczyska 25.

## I<sup>a</sup> gęś tuczona,

świeżo zabita, czysto oskubana, w paczkach po 10 funtów K 6-20. Trzy tłuste kaczkę albo 3 pulardy K 6-60 rozsyła ku zadowoleniu Ch. Wahrhaftig, Podwołoczyska.

### == Pieniądze szybko ==

na 4 do 5 procent! Pożyczki dla osób każdego stanu (także dla dam), począwszy od 300 K z poręką albo bez niej, na wypłaty ratami według upodobania, pożyczki na hypotekę po 3 1/2% nskutecznie dyskretnie »Der Allgem. Geldmarkt«, Budapest 8.

Do nauki przyjmuje

## dwóch chłopaków

od porządných rodziców Józef Dudek, majster kafiarski w Bielsku, ulica Cesarska nr. 1.

## Czeladnik szewski

pilny i znający doskonale robotę męską i damską, zostanie zaraz na dłuższy czas przyjęty u Antoniego Guziura w Kurwinie nr. 100.

## Niespodziana nowość!

600 kawałków tylko za 4 korony!

Wspaniały, pozłacany, 36 godzin idący precyzyjny zegarek Anker wraz z łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co daje się 3-letnią gwarancję; 1 modna jedwabna krawatka męska; 3 chnsteczki do nosa; 1 pierścień męski z imitacją drogiego kamienia; 1 cygarniczka z burztynem; 1 elegancka broszka damska (nowość); 1 wspaniałe kieszonkowe zwierciadelko toaletowe, 1 skórzana portmonetka na pieniądze; 1 szczyrzyk kieszonkowy; 1 para guzików do mankiet, 3 guziki na piersi, wszystko ze złota dublowego z patentowym zamknięciem; 1 śliczne album z obrazkami, zawierające 36 obrazków, najpiękniejszych w świecie; 5 przedmiotów zabawnych, ku wielkiej uciechu dla młodych i starych; 1 nadzw. pożyteczny listownik; 20 przedmiotów do korespondencji i jeszcze 500 rozm. przedmiotów, niezbędnych w domu. Wszystko razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko 4 K. Wysyłka za zaliczką przez

Centralny dom wysyłkowy  
F. Windisch, Kraków, nr. G/35.

NB. Za nieodpowiednie kawałki pieniędzy napowrót.

„Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra“ w Cieszynie wydało nader zajmującą książkę p. t.: „Paweł Stalmach, jego życie i działalność w świetle prawdy“, napisał ks. E. Grim. Cena 1 egz. opr. w płótno 2 K. »Dziedzictwo« poleca dalej gorąco: „Kalendarz Dziedzictwa na r. 1911“, obfity w zajmującą treść, ozdobiony pięknymi obrazkami. Cena 1 egz. 40 h. (Dla kupców i handlarzy znaczny rabat.) Zamówienia przyjmują ks. Tomanek w Cieszynie.

## Mięso!

## Mięso!

Codziennie świeże bicie: w 10-funtowych paczkach pocztowych prima grube z tylnej części mięso wołowe lub cielęce z uda po 5 K; 10 funtów tłustych gęsi, kaczek lub pulard 6-50 K dostarcza franko za pobraniem B. Lempert, Skala 412 (Austria).

## I<sup>a</sup> tłusta gęś.

Wysyłam codziennie świeże zabite, czysto oskubane tłuste gęsi w 10-funtowych paczkach pocztowych, funt po 80 halerczy.

J. Kwastel, Podwołoczyska.

## Domek drewniany

z pięknym ogrodem, 3 minuty od kościoła, przy dwóch drogach, jest z wolnej ręki do sprzedania. Fr. Tomiczek, Rudzica nr. 120, p. Chybi.

## Koron 5.000 zarobku

placę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekoya 300 sztuk tylko za koron 6 nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie:

1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu Roskopf patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z piśmem 3-letniem poręczeniem. 1 amerykań. złoty double łańcuszek, 2 amerykań. złote double pierścienie (dla panów i pań), 1 angielski pozłacany garnitur, składający się z guzików do mankietów, kołnierza i pierścionków. 1 amerykań. szczyrzyk 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie. najnowszej fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skóry, 1 para amer. butonów z 36 sztuk. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziwych orientalnych pereł, 6 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 260 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6. Do nabycia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez J. Gelb, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 156.

N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostaną darmo dołączone 1 prim ang. brzytwa do golenia, albo 6 linianych chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

Drakiem Kutzera i Sp., e. i k. nadwornych dostawców w Cieszynie

Odpowiedzialny redaktor J. Polak.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową  
całorocznie . . . 7 K — h  
półrocznie . . . 3 „ 50 „  
kwartalnie . . . 1 „ 75 „

bez przesyłki pocztowej  
całorocznie . . . 6 K — h  
półrocznie . . . 3 „ — „  
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec spod Modrą; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Olawie: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63

W Cieszynie, 10. grudnia 1910.

Nr. 99.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Każdy Polak powinien przy spisie ludności podać język polski jako swój język towarzyski. Niech każdy spełni przy spisie ludności swój obowiązek.

## Mowa prezesa Koła polskiego Głabińskiego.

Przy pierwszym czytaniu projektów budżetowego wypowiedział prezes Koła polskiego dr. Głabiński mowę, która znacznie odbija od podobnych mów, wypowiadanych w Kole polskim całymi tuzinami. Po raz pierwszy od wielu już lat mówił prezes Koła bez nadskakiwania rządowi, owszem stanowczo i z pewnym nawet rozmachem opozycyjnym. To też cieszymy się serdecznie, że Koło polskie nie chce na ślepo służyć rządowi, lecz stanowisko swoje czyni zależnym od rzeczywistości. Jeżeli rząd chce mieć Koło polskie w większości, musi więcej uwzględnić jego życzenia, przede wszystkim budowę kanałów, niż samolubne plany kartelu żelaznego, zwalczającego budowę kanałów i połączonych z nim kapitalistów i posłów śląskich Güntherów, Jesephych, Larischów i t. d.

Prezes Koła polskiego dr. Głabiński wskazał na przemówienie prezydenta ministrów, który wyraźnie zaznaczył, że potrzebne jest utworzenie silnej i zdolnej do pracy większości. Mowca imieniem Koła polskiego kilkakrotnie na tę konieczność wskazywał. Rząd mylił się, jeżeli przez dłuższy czas sądził, że stałość administracji bez silnego stałego parlamentu jest rzeczą możliwą. Jeżeli się zarzuca Izbie ludowej, że brak jej programu i prace jej są bezowocne, to jest to następstwem tego, że nie mamy większości o silnym programie i silnym kierownictwie. Nie mamy też możliwości wskazania na poważny rezultat naszej pracy. (Potakiwania na ławach polskich.)

Mowca odnosi się z zadowoleniem do konferencji czesko-niemieckich. Jest to szczęśliwą zapo-

wiedzią, nie tylko dla pracy Izby, ale i dla umocnienia całego życia konstytucyjnego i autonomicznego w państwie. Nie ulega kwestii, że pod wpływem tego dokonywującego się zbliżenia obu narodów także usposobienie w parlamencie znacznie się poprawiło i podniosło. W ten sposób zdolano w krótkim czasie zapewnić ważną dla ludności ustawę o opiece mieszkaniowej, która tworzy ważny krok w kwestii socjalnej i wprawdzie jej nie rozwiązuje, ale ją łagodzi. Mowca zajmuje się następnie waśniami narodowościowymi i podnosi, że także w Galicyi stanęły one na porządku dziennym. — W mowach obu ruskich mówców Oleśnickiego i Kuryłowicza słychać było gorzką skargę i silne zarzuty przeciw Polakom, które już po części w obu tych przemówieniach były ze sobą sprzeczne.

Imieniem Koła polskiego — mówił dr. Głabiński dalej — i imieniem wszystkich Polaków mogę dać wyraz naszemu najwyższemu życzeniu, aby te zarzuty, podejrzenia i narodowe waśnie i walki przeciw raz znalazły pożądany koniec. (Okłaski na ławach polskich.)

Mowca omawiał następnie kwestję drożyzny, której powodu należy szukać nie tylko we wzmożeniu się kosztów produkcji, pracy i t. d., we wzmożeniu się konsumpcji i sposobie życia szerokich mas ludności, ale także w stracie złota na wartości, gdyż produkcja złota w ostatnim czasie silnie się wzmożła a obawy, że złoto będzie coraz droższem, nie spełniły się. Drożyzna jest również nieszczęściem dla pojedynczych krajów, gdyż kraje partycypują w dodatkach do bezpośrednich i stałych podatków. Tę okoliczność należy przy reformie podatkowej należycie ocenić.

Państwo nie wypełniło swoich obowiązków wobec krajów, które od chwili zawarcia ugody z Węgrami zawsze skazane były na pomoc, czy to z mającego być podwyższonym podatku od wódki, czy to z dochodów podatku personalnego. Tem je zawsze pocieszano. O obowiązkach tym można dlatego także mówić, ponieważ podstawy dyplomu październikowego przesunięte zostały konstytucją lutową na korzyść autonomii,

tak, że finanse krajowe dostały się w zawisłość od państwa i rządu. Finanse państwa także się nie poprawiły. Budżet zamyka się wprawdzie małą nadwyżką, ale w rzeczywistości ma się do czynienia z deficytem, co już udowodnia projekt budżetowy, który żąda pożyczki 134 milionów, najpierw na umorzenie długu państwowego, a dalej na inwestycje w środkach komunikacyjnych i kolejach państwowych. Najbardziej ubolewania godnym jest fakt, że właśnie oszczędzono w tych wydatkach, które są przeznaczone na podniesienie się produkcji i mają tworzyć świeże pola pracy. (Potakiwania na ławach polskich.) Najmniejsze pozycje widzi się na popieranie gospodarstwa rolnego i leśnego, na melioracje, na przemysł i rzemiosła. — Również szczędzi się w wydatkach na budowę dróg, a drogi wodne traktowane są jako przedmiot zbytku. Także program budowy kolei lokalnych spychany jest na lepsze czasy.

A jakże pokryć oczekiwane wielkie wydatki na cele wojskowe, na dwuletnią służbę wojskową, na przeprowadzenie ubezpieczenia socjalnego? Mowca wskazał następnie, że w niektórych krajach powstaje duch nienawiści wobec Galicyi, przechodzi nawet do kół rządowych! Nasze usiłowania o podniesienie kraju zwalczane są otwarcie i przedstawiane są przez pewne stronnictwa i pewne kraje, jako rzekome niebezpieczeństwo dla austriackiego przemysłu i rolnictwa. Oczekiwaliśmy, że znana masowa emigracja z Galicyi, że brak zarobku dla ludności włościańskiej, że rozkwaskowywanie naszej ziemi i jej zadłużenie będą uznane jako niebezpieczeństwo gospodarcze i społeczne i że wszystkie nasze zarządzenia dla złagodzenia tego niebezpieczeństwa znajdą poparcie w interesie politycznym, gospodarczym i także strategicznym kraju. Oczekiwaliśmy, że właściwie w czasach drożyzny w całym państwie naszemu krajowi poświęci się intensywniejszą uwagę dla podniesienia rolnictwa, aby kraj mógł zaopatrzyć także wielkie miasta.

Niestety oczekiwania te nie spełniły się, a nawet w delegacjach usłyszeliśmy skargi, że pań-

## Jura i Jonek.

**Jura.** Tak się naroz ociepliło, ciepłutki wiaterek zegnął wszystkie śniegi, nie wiem, czy już to będzie nawałnice, albo jako. Hańdowni, jakich jeszcze był chłopcem, to pamiętom, były taki mrozy, że szyndzioly na dachach strzelały, ptaki marzły, ludziom nosy odpadały, a teraz, to miasto zimno ciepło, a w lecie jednym ciągiem leje deszcz.

**Jonek.** Być rod synku, że tak, aspoń mosz pokój z tem targaniem w kościach. Że ci też Ponbóczek nimogą wygodzić, jak je pięknie, ni ma ci recht, jak szpatnie, też szkamrzesz — jakisiś je dzisiaj pod noturą!

**Jura.** Cóż tak naroz na mnie wywstowosz, omalo bychmy sie przed świętami nie posztydurowali. Powiedz tam raczy co nowego.

**Jonek.** Nowego? Na dyć ani nie wiem co. Aha! poczkej, spomniało się mi, co mi niedowno jeden dobry kamrat opowiadał o dymokratach cieszyńskich.

**Jura.** O Kikucie?

**Jonek.** No, jeno o Kikucie i jego cieliczkach. Pamiętosz, jak na tą czerwioną latarnie w alei łońskiego roku pojechał Pajer ze zomku 44.000 koron z książęcych pieniędzy?

**Jura.** Prowda, że pamiętom, dyć jak se to spomnię, to se dycki myślę: kręca ci panowie na swój zadek sapramencki karwacz, bo ich kiesi-

dymokraci będą rznąć, jak sto djosków. Cóż się stało z tymi pieniędzami? Czy im ty tysiące książę wypowiedziało?

**Jonek.** Kataćteżtam. Dyć książę o tem isto nic nie wie, bo by przeca isto zrobił z Payerem porządek za pojęzowanie pieniędzy dymokratom, co dycki na cesarza i na książęcia w gazetach i w parlamencie wyjeżdżają i przezywają, że aż strach. Ale o mało by był Pajer przyszedł o pieniądze, jak pies o chwost.

**Jura.** Nie pleć, ni. Przeca dymokraci ludzie od słowa.

**Jonek.** Od słowa, ale na oko. Tuż mieli za ty pieniądze pić zomecki piwo, a każdą sztwierć, czy każdy miesiąc miał ten gospodzik z tej czerwionej putyki składać na zomek procenta i spłocke. Ale miły gospodzik spłocoł, ale do swoi kapsy.

**Jura.** Toć miglanci! Czy dymokraci kapli na to?

**Jonek.** Mosz rozum — ale na zomku Pajer kapnył i zaczął teremteć i zurzyć i pisać do Kikuta i tych inszych cieliczkorzy, jaki porządek, że nie placą, że ich koże sfantować, latarnie sprzedąć, a onych sakompak do wsadzić do dziury za taki szwindle.

**Jura.** Sto djosków, toć się postawił na nogi!

**Jonek.** Dyć też to nie szpas, stracić telkowe pieniądze, cosi 3000 koron. Tuż miły Kikut wio do latarni, zapolili światło i hładali rachunki —



tu mosz — ten istny miol kwitunki napisane, ale ni na poczcie, jeny w latarni.

**Jura.** Ba czerta! Gdóż to napisoł? Kajz pieniądze?

**Jonek.** Gdo napisoł, mozesz wiedzieć gdo. Kaj pieniądze? Na w czyisi kapsie, jeny ni w Payerowej. Tuż sie miły Kikut polekoł, hnet skądsi 3000 koron zebroł, umyl sie, opucowol cwikier, galaty i bóty i wio na zomek, wyrznol Payerowi wielkucny komplement aż po samą ziem, pocałowol w rękę, wyliczył pieniądze na stół, podziękowol, podali se ręce, podobrorzeczyli i Kikut obiecoł, że sie to jak żyw nigdy nie stanie takigo cosi i poszel, a miłego gospodzkiego na fleku wyprali z latarni, sfantowali i wzieni nowego.

**Jura.** Skąd to wiesz? Czy się Kikut o tem lutowol w „Przewrotniku“?

**Jonek.** Ale to je majster, dyć na taki wiecy nima w „Przewrotniku“ miejsca, bo trzeja pisać o Częstochowie i o Macochu i jego świństwach, jeny rozmazować i rozfifrować to błoto, a wiesz, że sie Kikuty i cieliczki rade w swoim, a jeszcze raczy w cudzem gnoju wolają, na takowe boiki ni ma miejsca, tuż nic ani nie spomniol, ani nie rzadził, bo sie boł, że sie o tem dowiemy i że to ludziom całe od końca wyłożymy. Pajer też nic nie prawil, bo je rod, że mo pieniądze i basta. Ale ty też co powiedz na ucieche, fórtes je dzisiaj taki ni swój, taki osowiały.

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują! 



stwo jest przez Galicyę wyzyskiwane! Galicya jest znakomitym obszarem zbytu dla przemysłu austriackiego i czeskiego; dochody kraju wzmogły się i teraz otwierają się najlepsze widoki finansów państwowych.

Następnie wskazał prezes Głabiński, że w Galicyi i w Kole polskiem rozgorączczenie przeciw pewnym stronnictwom Izby i rządowi wywołuje sprawa kanałów i wprost wrogię stanowisko Rady przemysłowej wobec Galicyi. Pewne stronnictwa zarzuciły Kolu przesadę, gdyż zdaje się im, iż sprawa kanałowa przybrała teraz inny charakter, skoro objawiły się pewne nieznane poprzednio techniczne i finansowe trudności. — Ale historia ustawy mówi co innego. Oto po jej wejściu w życie nie przytoczono ani jednego argumentu, któryby już przed jej uchwaleniem nie był znany. Nawet argument, że kanały rzekomo lub przeważnie wyjdą na korzyść Galicyi, został już w tej Izbie zbity przez kilkunastu mówców, najskuteczniej zaś przez niezapomnianego dra Luegera. (Słuchajcie! Słuchajcie! na ławach polskich.) Mówi się tylko o wielkich sumach, jakie konieczne są na drogi wodne. Nie jest prawdą, że na drogi wodne proponowano tylko 250 milionów, proponowane było raczej 750 milionów, a przewidywano tylko na pierwszy okres budowy 250 mil. Nie jest też prawdą, aby rząd lub jakiekolwiek stronnictwo przedtem uważały drogi wodne za finansowe przedsięwzięcie i że oczekiwano po nich znacznych dochodów.

Już sprawozdawca Menger podniósł, że mają one podnieść gospodarstwo, a nie jest ich celem, aby dawały dochody dla państwa. (Oklaski.) Gdy w Izbie panów hr. Thun podnosił wątpliwości, Proskowetz i Mauthner stanęli na tem stanowisku, co Menger. Gdy w Izbie posłów ustawa kanałowa przyjęta została 200 głosami przeciw 47, Izba panów uchwaliła jednomyślnie! (Słuchajcie! Słuchajcie! u Polaków.)

Ustawa wyszła z inicjatywy wszystkich stronnictw na podstawie znanej ugody w sprawie kolei alpejskich; projekt podpisał przywódca wszystkich klubów. Już wtedy pos. Wolff mówił o „niebezpieczeństwie polskiem”, że rolnictwu i przemysłowi austriackiemu grozić może Galicya, względnie Rosya. I znowu dr. Lueger dał Wolffowi odprawę.

Wskazawszy, że i przywódca klubu czeskiego dziś podkreśla, że ustawa musi być wykonana, zapytuje mówca, czy gdyby Izba panów uchwaliła rezolucję przeciw jakiemuś istniejącemu podatkowi, czyżby podatku tego mimo to nie ściągano?

Następnie podniósł dr. Głabiński, jak Rada przemysłowa wrogo odnosi się do Galicyi. Oddawna istnieje u nas ustawa krajowa, odnawiana co 10 lat, a zwalnająca nowo tworzące się przedsiębiorstwa od dodatku do autonomicznych podatków. Nikomu w Austrii nie przyszło dotąd na myśl występować przeciw tej ustawie, dopiero Rada przemysłowa odkryła, że jest ona niebezpieczną dla przemysłu zachodnio-austriackiego. Wywołało to już zamieszanie kompetencji u niektórych władz administracyjnych, że uzurpują sobie głos co do tego, czy jakaś ustawa pań-

wowa lub krajowa ma być wykonana czy nie. Minister handlu powinien zapobiedz temu wygrywaniu jednych krajów przeciw drugim. Polacy świadomi jesteśmy naszych obowiązków względem państwa, dynastji, krajów, a szczególnie dobrze obowiązków wobec naszego kraju ojczystego. Wypełniamy je i będziemy wypełniać dalej. O ile to od nas zależy, postaramy się, aby duch nienawiści wobec naszego kraju nie zatryumfował. Spodziewamy się, że w państwie, które ma szczęście posiadać najsprawiedliwszego monarchę (Oklaski), idea sprawiedliwości znajdzie oddźwięk także w reprezentacjach ludu i w tej Izbie znajdzie licznych zwolenników. Liczymy na to, że i rząd uzna ją za podstawę swych rządów i całej administracji. My także nasze stanowisko wobec rządu i stronnictw ukształtujemy wedle zasady sprawiedliwości i wzajemności. (Zywe oklaski; z wielu stron gratulacje). —

## Korespondencya.

Z Jabłonkowa.

Przedstawienie amatorskie, które się odbyło d. 13. listopada b. r. w tutejszej sali ratuszowej, było dowodem, iż nasze nauczycielstwo polskie pracuje sumiennie nad podniesieniem oświaty nie tylko u dziatwy, lecz także u dorosłych. Godnem ubolewania jednak jest gnuśność i obojętność naszych obywateli wobec pracy oświatowej. Dlaczego taka ośpałość?

Pierwszą przyczyną tej gnuśności i obojętności na wszystko co polskie, jest wpływ szkoły utrakwistycznej na młodociane umysły dziatwy. Szkoła nasza jest kuźnią, w której nauczyciele prusofilscy przekuwają serca polskie, starając się zatruć u dziatwy wszelkie uczucia wrodzone w samym zarodku. Używają do tego najniegodziwszych środków, byleby swego dzieła dokonali. Rodzice patrzą na to obojętnym okiem, ba nawet im pomagają. Są oni bowiem tego mylnego przekona-

nia, iż tylko jako Niemcy dopną wyższego stanowiska, opanują świat cały, nawet zbawieni będą.

Wierzą owym fałszywym prorokom, wilkom ukrytym w owczej skórze, zionącym nienawiścią do nas. Mylą się jednak bardzo i często zawodzą samych siebie. Przykładów zanadto dużo. Patrzą na swoje dzieci wychowane w duchu i języku obcym, bo niemieckim, a na te, które otrzymały wychowanie w swoim języku, a zobaczycie ogromną różnicę. Niektórzy studenci niemieccy, synowie polskich rodziców, obywateli jabłonkowskich, przestudowali prawie połowę życia swego w szkołach niemieckich, a nie są dzisiaj niczem. Wydoskonali się jednakowoż w prowadzeniu hulawczego życia i w próżnowaniu, w wyprawianiu heczy nordmarkowskiej, wszechniemieckiej i prusofilskiej.

Mamy tu do tego stopnia zrenegacyjnych ludzi, którzy wstydy się własnego czysto-polskiego nazwiska i przekraczają go w różny sposób, byleby pokazać Niemcom swą przychylność do nich, lub też niby pochodzenie niemieckie n. p. Jesch, Marschalek, Rutzki, Bullawa, Knoppek, Lewinsky i wiele, wiele innych.

Tylko dalej hołdujcie Prusakom, zakładajcie „Nordmarki”, „Schulvereiny” a potem wyjedziecie

tak, jak ów sławny nordmarkowiec, któremu w końcu dom sprzedano w Rynku.

Przejrzyjcie więc raz na swe oczy i nie dajcie się tumanić i ogłupiać obcym „światłodławcom”. Uczęszczajcie pilnie na polskie przedstawienia, by się rozweselić „po naszymu”. Nie przekraczajcie też swoich polskich nazwisk i piszcie je rzeczywiście poprawnie po polsku. Bo nazwiska nasze jak Januszowski, Lewiński, Jurzykowski, Malinowski, Błędowski, Byczański, Bagiński, Lipowski, Marchiński, Strumieński, zawsze świadczą o naszym polskiem pochodzeniu, jako też i język, którym mówimy. Precz z renegatami i z przywędrowanymi prusofilami! My nie chcemy mieć z nimi nic wspólnego. Ślask dla Ślązaków! — Facek.

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** W dalszej dyskusji nad prowizoryum budżetowym przemawiał w parlamencie pos. Straucher, który omawiał nędzę na Bukowinie, a szczególnie drożyznę w Czerniowcach. Pos. Conzi domagał się rychłego załatwienia sprawy fakultetu włoskiego. Imieniem klubu czeskiego przemawiał pos. Fiedler, który oświadczył, że jeżeli nie można ustawy o budowie dróg wodnych przeprowadzić, to należy w miejsce tej ustawy wprowadzić nową. Następnie przemawiał pos. Głabiński; mowę jego podajemy w streszczeniu we wstępnym artykule. Pos. Hraskey obstaruje przy wykonaniu ustawy kanałowej. Pos. Tomaszewski, polemizując z ruskimi posłami, wywodził, że Rusini wiele sobie wywalczyli, wiele też im dobrowolnie przyznano. Ale środki, którymi Rusini walczą, są potępienia godne. Rusini bowiem posługują się przekręczeniami i wykręcaniem faktów, które znowu polscy posłowie muszą prostować. W dalszym ciągu swej mowy oświadczył mówca, że Koło polskie domaga się bezwzględnie przeprowadzenia ustawy o budowie dróg wodnych. Koło często popierało, ale często też obalało rządy, jeżeli ich polityka była dla kraju niekorzystną. Po omówieniu niektórych jeszcze spraw ruskich mówca kończy oświadczeniem, że Polacy hołdują i dzisiaj idei Jagiellońskiej, idei zgody narodów. Następnie dyskusję zamknięto, a jako mówca generalny pro przemawiał pos. Kozłowski. Mowca zgadza się po większej części z mową prezydenta gabinetu, jednakże w niektórych sprawach, jak n. p. w sprawie budowy kanałów, mówca życzyłby sobie większej energii ze strony ministra. Z pokojowego współdziałania Niemców, Czechów i Polaków i ze sprawiedliwości tych narodów wobec innych narodowości spodziewać się należy pięknej przyszłości dla państwa. Mowca wytyka dalej zbytnią oszczędność przy wydatkach na budowę dróg i regulację rzek. Domaga się uproszczenia organizacji urzędniczej i wojskowej i reformy kolejnictwa. Dziękuje tym mówcom, którzy bronili sprawy kanałów. Polacy nie mogą pod żadnym warunkiem zrezygnować z przeprowadzenia ustawy kanałowej i obstarują przy wykonaniu ustawy z r. 1901. Wreszcie prowizoryum budżetowe odesłano do komisji. —

— Długa debata w Kole polskiem nad kanałami skończyła się we wtorek, d. 6. b. m. dosyć spokojnie. Koło uchwaliło jednogłośnie sprawę tę oddać w ręce prezesa dra Głabińskiego. Potem uchwalono następującą rezolucję: „Koło polskie poleca swemu prezesowi stanowczą obronę zasad ustawy kanałowej z r. 1901 w myśl ostatniej uchwały Koła sejmowego z 19. listopada 1910 r., iżby z użyciem wszystkich przystępnych dla Koła środków parlamentarnych skłonił Rząd do natychmiastowego dokonania wywłaszczenia gruntów na galicyjskiej przestrzeni kanału Kraków-Zagłębie i do rozpoczęcia na wiosnę budowy na przestrzeni Zator-Samborek, oraz, aby wraz z prezydium i komisją parlamentarną skłonił Rząd do użycia reszty przyzwolonych ustawą z r. 1901 środków na kanały i budowy wodne w Galicyi i innych krajach koronnych austriackich. Koło polskie poleca prezydium, aby wspólnie z komisją parlamentarną skłoniło Rząd do zabezpieczenia w drodze ustawy dalszych środków na budowę kanału Zagłębie Krakowskie-Dniestr i na regulację rzek w Galicyi według ustaw krajowych z r. 1901 i 1907.” Pos. Głabiński dziękuje za okazane mu zaufanie i oświadcza, że starać się będzie jak najlepiej wywiązać z przekazanego mu polecenia. Sam decydować nie będzie, lecz odniesie się do Koła, skoro ukończy rokowania. Następnie zgłosił swoją rezygnację z godności wiceprezesa Koła pos. Czaykowski. Wybrano w miejsce jego

**Jura.** Ech, dyć mie jakosi na dołku puczy, nie wiem z czego. Ale też ci cosi powiem mało wiela.

**Jónek.** Chwała Bogu, możne sie przeca troche rozruszosz.

**Jura.** Radowolech sie, że už w zimie bede mógł jeździć tą zieleźnicą do głęboki hólce, bo mi tam dycki jak idę pod ten lagramencki kopiec, dech zatyko. Wiesz, że mom te miliońską dyche, a jak je małowieli wiater, to nielza naroz do tej kępy, trzeja ze 2 ze 3 razy postanóc, niż sie wygramulom aż na rynek.

**Jónek.** Ja, zieleźnica pojedzie, ale Bóg wie kiedy, bezmala na świętego nigdy, dyć sie to snoci na nic nie godzi — beda to na nowo targać a teraz zima na karku, piniędzy nima, gdo wie, czy jeszcze zieleźnice dożyjemy. Taki porządku mają na rotuzie, a rozmaitych panów i pisarzy tam je tak straszno siła.

**Jura.** Toć ni mogą porządku uwieść, piniędzy nima, bo wszyscy piniądze noszą Cieszyniocy do tyjratru. Oto snoci mają w strzybnej hólcy przystawić nową chałupę tam, kaj to ty złote i strzybne rzeczy zastawiają, bo už sie tam snoci nielza pogiąć, tako tam je straszno ciżba.

**Jónek.** Gwoli czego?

**Jura.** Gwoli czego? Na tuż grejcara w chału-

pie nima, ale są ponikańdzi pierścionki, zegarki, łańcuszki, szpendliki złote i strzybne, a do tyjratru sie chce iść, tuż wio z temi rzeczami do tej zastawy. Tam cosi małowiela kapnie i za to idą do tyjratru.

**Jónek.** To piekno parada. Czy to tam w tym tyjratrze taki drogi?

**Jura.** Na też dość drogi, bo tych kumedyantów i kumedyantek kupa, ale nejwięcej piniędzy trzeja tym miejskim fidiom na rozmaite szaciska, lonciska i jupiska, a to kosztuje kupe piniędzy, często gęsto nima co jeść, ale parade rzną o sto set.

**Jónek.** No ale jak nie bee tych pierścionków i tych inszych złotych wiecy, cóż potem?

**Jura.** Na potem nie bee lza chodzić, potem bee snoci fojt doplać do tyjater z dowki, a jak by nie stykło, to rozpiszą nowe większe dowki i basta.

**Jónek.** No, to uwidzemy, czy to pójdzie. Bee trzeja dać na to pozór. Ja, ja, piekno to gospodarka. A jeszcze jedno: co ci też mikołaje nakładli?

**Jura.** Co mi nakładli? Za reszpektem... Czych jo mały synek? Nic...

**Jónek.** Ale Jura, zaś cie ta złość popadła, musi ci cosi dopiekać, żeś taki zły.

**Jura.** Ale dejmy temu na dzisiaj pokój. Serwusi



posła Górskiego. Przyczyną ustąpienia Czaykowskiego ma być nie zbyt usilne popieranie sprawy kanałów. Pos. Ptasz omawia następnie doniesienie „N. Fr. Presse” w sprawie kanałów i zgłasza następujący wniosek, który przyjęto: „Aby zapobiedz na przyszłość wprowadzaniu w błąd opinii publicznej i wszelkim stąd wynikającym szkodom, Koło stwierdza, że kwestyą budowania kanału galicyjskiego z pomocą konsorcyum prywatnego, ani nigdy przedtem się nie zajmowało, ani się nie zajmuje. Wszelkie zatem w tym kierunku idące wiadomości i kombinacje nie mają nic wspólnego z zapytowaniami, ani z zamiarami Koła polskiego.”

**PRUSY I NIEMCE.** „Koel. Ztg.” donosi, że podróż kolońskiego arcybiskupa kardynała Fischera do Rzymu sprawiła, iż nowe rozporządzenia papieskie w Niemczech będą w łagodniejszej formie stosowane. Przedewszystkiem według owego dziennika, komunika dzieci, ogółem na 7. rok ustanowiona, pozostanie jak dotąd i z biegiem czasu ma być zbliżoną, ale tylko do 10. roku życia; dalej, że profesorowie teologii uniwersytetów niemieckich państwowych nie będą składali przysięgi antymodernistycznej, wreszcie, że w niemieckich seminariach nie wejdzie w zastosowanie zakaz czytania dzienników.

**ANGLIA.** Dytychczasowe wybory do parlamentu nie przyniosły wiele nowego. Spodziewano się większego wzrostu mandatów konserwatywnych, ale widocznie walka rządu liberalnego z Izłą lordów (panów), dosyć popularna wśród wyborców, powstrzymała dalszy ubytek mandatów liberalnych.

## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką  
Dom „Dziedzictwa” na Starym Targu w Cieszynie

udziela pożyczek na hipotekę i weksle  
na uniarkowany procent i przyjmuje

**wkłady na oszczędność**

i płaci od nich

**4%**

Kancelarya otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9.—12. przed południem i od 2.—4. po południu,  
w sobotę 8.—12. „ 2.—4. „

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymują na żądanie czeki pocztowe, którymi przysłać mogą pieniądze bez wszelkich kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili w książeczce wkładowej uwidocznioma.

**Dyrekcya.**

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Balladyna**, która dziś wieczorem ukaże się na scenie „Domu Narodowego”, należy do arcydzieł literatury polskiej, a do najlepszych dzieł Juliusza Słowackiego. Sam poeta w „Listach do matki” wyraża się o tym utworze następująco: „Z wszystkich rzeczy, które dotychczas moja mózgowica urodziła, ta tragedia jest najlepszą, zwłaszcza że otworzyła mi nową drogę, nowy kraj poetyczny, nietknięty ludzką stopą, kraj obszerniejszy, niż ta biedna ziemia, bo idealny. Tragedya cała podobna do starej ballady, ułożona tak, jakby ją gmin układał, przeciwna zupełnie prawdziwej historycznej, czasem przeciwna podobieństwu do prawdy. Ludzie jednak, starałem się, aby byli prawdziwymi i aby w sercu mieli nasze serca.” Znakomite siły amatorskie, które już raz odegrały z wielkiem powodzeniem ten wspaniały utwór, dają nam rękojmię, że i na scenie cieszyńskiej „Balladyna” ukaże się w całym swym blasku i okazałości.

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików” odbędzie się w niedzielę, d. 18. grudnia o godz. 3. po południu w gospodzie p. Neumana na Pastwiskach.**

— **Dary.** Rada nadzorcza „Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie” przyznała onegdaj z funduszu dyspozycyjnego na ochronkę i zakład sierot SS. Felicjanek w Dziedzicach 200 K, na utrzymanie polskiej ochronki w Jaworzu 100 K, na polską ochronkę w Radwanicach 100 K, na polską uzupełniającą szkołę przemysłową w Orłowej 100 K.

— **„Towarzystwo ludoznawcze” w Cieszynie** wydało w tych dniach „Zarania śląskiego” zeszyt 3. i 4. razem. Wydanie i rozesłanie opóźniło się z powodu braku sił administracyjnych. P. T. abonentów przeprasza się za zwłokę. Treść interesująca i urozmaicona, obejmuje 4 arkusze druku. Administracja „Zarania” prosi p. t. abonentów,

którzyby w tych dniach „Zarania” nie otrzymali, o śpieszną reklamacyę, póki zapas starczy. Reklamacyi nie trzeba frankować.

— **„Harfa”.** Niniejszem przypominam się, iż ze względu na potrzebę taniego, popularnego i obfitego w materyał śpiewnika na chór czterogłosowy męski, Andrzej Hławiczka, c. k. nauczyciel muzyki w Cieszynie wydał własnym nakładem śpiewnik pod tytułem „Harfa”; śpiewnik ten zawiera z dodatkiem 110 (względnie 100) najpiękniejszych pieśni współczesnych i dawniejszych kompozytorów oraz melodyi ludowych i liczy 128 stronice formatu poprzecznego. „Harfa” nadaje się szczególnie do użytku młodzieży szkół średnich, kół nauczycielskich, towarzystw śpiewackich, gniazd sokolich, chórów włościańskich i t. p. i ma zastąpić połączone zazwyczaj z wielkimi trudnościami odbijanie nut na luźnych kartkach. Celem wydawnictwa jest jedynie przyczynienie się do rozwoju polskiego śpiewu chórowego u ludu naszego. Cena jest przystępna, niska i wynosi za egzemplarz ozdobnie oprawiony w płótno 2 K, za egzempl. kartonowany 1 K 75 h. przy większym zamówieniu znaczny rabat. Na życzenie przesyła się egzemplarze okazowe.

— **Pociąg robotniczy Cieszyn-Bielsko.** Ks. poseł Londzin wniósł imieniem robotników z powiatu bielskiego pracujących w Cieszynie i okolicy jakoteż wzdłuż kolei koszycko-bogumińskiej, podanie do ministerstwa kolejowego, ażeby pociąg robotniczy, który co sobota i w dni przed świętami kursuje wieczorem z Frydku do Cieszyna i napowrót poprowadzony został aż do Bielska ze względu na licznych robotników (około 500), którzy w zwyczajnym pociągu nie mogą znaleźć pomieszczenia, często nawet stojącego miejsca, z powodu czego nieraz nawet do awantur dochodziło. Nadto pociąg ten wychodzi tak późno z Cieszyna, że robotnicy z Górek i Brennej z jednej strony, z Ilonicy Landeku i okolicznych wiosek z drugiej strony często dopiero po północy do domu przychodzą. D. 6. b. m. otrzymał ks. poseł Londzin od p. ministra kolejowego Wrby następujące uwiadomienie: „Od 1. maja 1914 począwszy zaprowadzony zostanie w dni powszednie przed niedzielami i świętami na próbę pociąg robotniczy nr. 2255 A. Odjazd z Cieszyna o godz. 6. minut 54 wieczorem, przyjazd do Bielska o godz. 8. minut 20 wieczorem. Zarząd-

dzenie to uwzględnia życzenie robotników, pracujących w Cieszynie i wzdłuż kolei koszycko-bogumińskiej i daje im możliwość przybycia do swoich domów o dwie mniej więcej godziny wcześniej, niż dotychczas. W dni, w które nowy pociąg robotniczy nr. 2255 A jeździć będzie, zamknięty zostanie pociąg osobowy nr. 2225 z Frydku do Bielska dla jazdy za biletami robotniczymi. Pociąg nr. 2225 wyjeżdża z Cieszyna kilka minut przed godz. 9. wieczorem. Od robotników będzie zależało, czy ten nowy pociąg robotniczy zostanie stałym zarządzeniem.

— **Samobójstwo.** We wtorek wieczorem zastrzelił się tu feldwebel 31. pułku obrony kraj. Jan Glac. Powodem samobójstwa ma być zdefraudowanie pieniędzy wyjskowych.

— **Nowe pismo czeskie.** W Pol. Ostrawie ma wyjść jeszcze w tym miesiącu nowe pismo p. t. „Polsko-ostrowský Tydeník”. Wydawcą będzie żyd Himmelreich.

— **Wybory skoczowskie przed Radą państwa.** Były minister dr. Gessmann wniósł d. 24. listopada interpelacyę w Izbie posłów w sprawie nadużyć dokonanych przy wyborach do wydziału gminnego w Skoczowie. Ciekawy jest wstęp, który brzmi jak następuje: „Jak wiadomo, że śląskimi wyborami co do terroryzmu i bezwzględności współzawodniczyć mogą chyba tylko wybory węgierskie. Gwałty jednak dokonane d. 8. lipca b. r. przy wyborach do wydziału gminnego w trzecim kole w Skoczowie przez komisję wyborczą pod patronacją otwartą komisarza c. k. starostwa w Bielsku, stoją w dziejach wyborów śląskich bez konkurencji.” Interpelacya kończy się zapytaniem, czy p. minister spraw wewnętrznych jest skłonny, zarządzić w sprawie załatwienia wniesionego rekursu przeciw skoczowskiemu wyborom gminnym przez c. k. Rząd krajowy w Opawie ścisłe śledztwo i o wyniku uwiadomić wysoką Izbę i czy p. minister gotów udzielić c. k. Rządowi krajowemu wskazówkę, aby przy przyszłych wyborach na Śląsku organa urzędowe nie według politycznego usposobienia wyborców, lecz wyłącznie tylko według ścisłych zasad prawnych postępowały? Dobrze się stało, że raz zwrócono uwagę na różne nadużycia w tymże paszyluku renegatów i wszechniemców.



**Juliusz Meinl**

Import kawy i herbaty.

Fabryka najlepszych kakao i czekolad.

FILIA:

CIESZYN, ulica arcyks. Stefanii 13.

== Tel. 120. ==

Żądajcie nadzwyczaj interesującego cennika i zróbcie zakupno na próbę.

## Cierpicie bole?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak uśmierającego bole, gojącego, wzmacniającego fluidu Feller z marką „Elsafluid”. Jest on rzeczywiście dobry! To nie jest tylko reklama! Próbną tuzin 5 K franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322, Kroacya.



— **Z Dąbrowy.** (Potworny mąż.) W niedzielę wieczorem górnik Bernard Pieczonka po gwałtownej sprzeczce pokaleczył nożem kuchennym swą żonę w tak straszny sposób, iż ta wkrótce po przewiezieniu jej do szpitala w Orłowej zmarła. Pieczonkę uwięziono i oddano sądowi powiatowemu we Fryszacie. —

— **Z Gruszowa.** W tych dniach zaledwie jednoroczne dziecko murarza Motyki wpadło do naczynia z wrzącą wodą i odniosło dotkliwe poparzenia. Jest jednakże nadzieja, że dziecko będzie można utrzymać przy życiu. —

— **Z Karwiny.** W niedzielę, d. 11. grudnia 1910 odbędzie się w Karwinie w domu „Pracy” o godz. 10. rano Konferencja okręgowa, zwołana przez Zarząd główny P. Z. zaw. chrz. rob. z siedzibą w Krakowie, na którą każda z grup i stacji śląskich wysłać winna 2 delegatów. W tą niedzielę nie powinny grupy odbywać żadnych zebrań i wysłać najdzielniejszych członków (prezes i skarbnik). Program: 1. Zagajenie. 2. Nowy regulamin. Ref. kol. Holeksa. 3. Dyskusja. 4. Rozwój organizacji. Ref. kol. prezes hon. Zgórniak. 5. Dyskusja. 6. Wnioski. 7. O godz. 2. po południu konferencja przedstawicieli organizacji politycznej z przedstawicielami P. Z. zaw. chrz. rob. 8. Publiczne zebranie o godz. 4. —

— (Straszny wypadek) W poniedziałek rano wracał powozem z kościoła sekretarz centralnej dyrekcji p. Mathei wraz z żoną, jej kuzynką p. Rosą Foltynówną z Wiednia i matką jej. Po drodze nagle konie się spłoszyły i popędziły w szalonym galopie. Osoby, znajdujące się w powozie, zostały gwałtownie wyrzucone na ziemię i odniosły dotkliwe obrażenia. P. Foltynówna uległa po kilku minutach śmiertelnym skaleczeniom. Tylko p. Foltynowa oprócz strachu nie doznała żadnych obrażeń. —

— **Z Rychwałdu.** Polska szkoła lud. 5-kl. w Rychwałdzie (przy kościele) urządziła w niedzielę, d. 11. grudnia b. r. w gospodzie na „Wójstwie” Wieczorek szkolny ku czci Maryi Konopnickiej z następującym programem: Część 1. Słowo wstępne. Deklamacje utworów M. Konopnickiej. Część 2. „Historia o Krasnoludkach i o sierotce Marysi” M. Konopnickiej, uszczelniona przez Mokrzycką. Obraz 1. W Kryształowej Grocie; Obraz 2. W Słowiczej Dolinie; Obraz 3. Koncert Mistrza Sarabandy. Początek ściśle o godzinie pół do czwartej po południu. W pauzach przygrywać będzie orkiestra. Ceny miejsc: 1. miejsce 1 K 50 h, 2. miejsce 1 K, 3. miejsce 70 h, miejsce stojące 40 h. Rodzice i przyjaciele dzieci! Zjawcie się licznie na wieczorku tym, który działwa urządziła na pokrycie kosztów Gwiazdki szkolnej. Zwracamy uwagę na powyższy utwór sceniczny, który po pierwszy raz odegrany zostanie u nas. „Baśń o Krasnoludkach i sierotce Marysi” zawiera poważną myśl przewodnią i odznacza się piękną treścią, a bogactwem kostymów i dekoracji. Nadarza się najlepsza sposobność zaznajomienia się z wystawieniem tej sztuki fantastycznej dla dzieci. Przedstawienie tej prześlicznej baśni polskiej pobudzi nie wątpliwie do częstszego odegrania „Krasnoludków” i u nas. —

— **Z Górnej Suchej.** Bieżącego roku wystawiono tu cegielnię; obok tejże prowadzi ścieżka, która od niepamiętnych czasów używana jest przez obywateli. W ostatnich tygodniach budowę zagrodzono, a także i „chodnik”. Interesenci powinni się postarać, a to czem najprędzej (wyciągnąć komisję gminną), żeby prawa, dawno przez przodków nabytego, nie zaprzepaścili. —

— W środę, dnia 30. z. m. pokaleczyło ciężko na szybie Franciszki górnika młodzieńca Karola Paździore, syna tutejszego rolnika Henryka Paździory. Przebywa w szpitalu w Cieszynie. Miano mu odjąć prawą rękę; ile na tem prawdy, nie wiadomo. —

— **Z Trzycieży.** Dnia 13. listopada b. r. włamał się złodziej do naszej kaplicy, z której ukradł 2 krzyże, świeczniki i świece. Sprawę oddano żandarmerji. Złodziejem ma być J. B. z Trzycieży, u którego znaleziono skradzione przedmioty. — Drużej kradzieży próbował dnia 20. listopada b. r. P. D. z Trzycieży, który chciał wydusić i wykraść gęsi u p. S. Z. Niedoszłego złodzieja spłoszono i uciekł do pobliskiego lasu. Gęsi udało się ocucić. Pies dolicjny z Cieszyna, którego pani S. sprowadziła, wykrył złodzieja. A miły złodziej Paweł Dorda powędrował na 3 tygodnie do kozy. W przerażający sposób mnożą się złodziejstwa, rabunki i bijatki wśród młodzieży. Smutny to znak. —

— **Z Zebrzydowic.** Tutejsze „Towarzystwo szkoły ludowej” urządziło w niedzielę, d. 11. grudnia b. r. w gospodzie pp. Kieradłów na Granicach frysz-

tackich wieczerek teatralny, na którym odegrany zostanie „Błązek opętany” i „Gałązka jaśminu”. O liczny udział uprasza Zarząd. —

## Gospodarstwo i przemysł.

**Obniżenie taryf kolejowych dla przewozu paszy.** Na ostatnim posiedzeniu państwowej rady kolejowej zażądał członek Hohenblum obniżenie taryf kolejowych dla przewozu paszy, jak siana, słomy i nawozów sztucznych, przez co i drożyzna mięsa mogła by być zwalczoną. Radca dworu Sonnenschein oświadczył, że wdrożoną została akcja rewizyj taryf dla przewozu paszy. Od 1. stycznia 1911 nastąpi już obniżenie taryf dla odpadków przy prasowaniu i odpadków z buraków przy fabrykacji cukru (suszonych). Nadto zamierza rząd obniżyć taryfy na otręby, przeznaczonych na paszę jakoteż zgadza się w zasadzie na obniżenie taryf na kukurydzę. —

## Czy dziecię Wasze cierpi na angielską chorobę,



Prawdziwe tylko z tą marką — rybakiem — smakiem postępowania Scotta.

czy jest ono słabowite i nie robi postępów? Dajcie mu Emulsię Scotta, a zauważycie, że kości jego powoli wyprostują się, a muskuły rozwiną się silnie; maleństwo wkrótce będzie żywo i wesoło skakało, jak inne dzieci. Najlepsze i najczystsze części składowe wskutek postępowania Scotta przy sporządzaniu smaczne i nadzwyczaj łatwo strawne — to jest wylómaczeniem sławy

## Scotta Emulsi

uzyskanej w ciągu 34 lat przy angielskiej chorobie. Słodki, śmietankowy smak Emulsiy Scotta sprawia, że wszystkie dzieci go lubią bardzo, a przytem jest niechybnie skuteczniejszy, niż zwykły tran wątrobowy.

Cena flaszki oryginalnej 2 K 50 h.

Do dostania we wszystkich aptekach.

## Rozmaitości.

— W każdym domostwie zdarzają się często przy rozmaitych pracach zranienia, wskazanem jest w takich wypadkach ochraniać je przed zapaleniami i zanieczyszczeniem. W tym celu należy wybierać środki, które działają na rany chłodziąco, uśmierdzają bole i przyspieszają gojenie. Bardzo zaszczytnie znana, w każdej domowej apteczce się znajdująca praska maść domowa jest takim środkiem, który posiada wspomniane własności, a nabyć ją można także w tutejszych aptekach. Patrz na inserat. —

— **Światłą głowę!** Silne nerwy! Zdrowy sen! mamy a żadnych bólów piersi ni szyi, odkąd używamy fluidu Feller z marką „Elsa-Fluide”, gdyż on uśmierza bóle, usuwa osłabienie i orzeźwia, 1 tuzin 5 koron franko. My nie znamy żadnych dolegliwości żołądkowych, kurczów, odbijania ani gniewienia odkąd używamy rabarbarowych przeczyszczających pigulek Feller z marką „Elsa-pillen”, 6 pudełek franko 4 korony. Dostarcza E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya.

— **Kaszlących uwagę** zwracamy na inserat: Thymomel Scilla, który to preparat dobrze się oświadczył i bywa często przez lekarzy przepisany.

— **Dzieci, które się karmią** jeszcze z flaszki, a nie mogą robić dobrych postępów, udają się całkiem wspaniale, jeżeli się im daje Emulsię Scotta z tranu wątrobianego z hypofosfitami wapna i natronu. Owszem, rodzice donoszą bardzo często, że takie dzieci czasem nawet przewyższyły inne tego samego wieku tak fizycznie, jak i duchowo. Emulsiya Scotta jest całkiem wybornym środkiem dla dzieci w każdym wieku. O przyjemnym śmietankowym i słodkim smaku, bywa znoszoną nawet przez takie niemowlęta, którym mleko sprawia dolegliwości. —

— **Doniosły wynalazek aptekarza.** W roku 1903. udało się aptekarzowi Szymonowi Edelmanowi w Samborze wynaleźć ogólnie znany środek przeciwreumatyczny pod nazwą Ichtyomentol. Środek ten, składający się z Ichtyolu, salicylanu mentolowego, mentolu w połączeniu z innymi środkami przeciwreumatycznymi, znalazł w krótkim czasie ogólne uznanie tak dalece, że obecnie jest w użyciu w 150 szpitalach i klinikach tak krajowych jak i zagranicznych, uzyskał patent we wszystkich państwach europejskich, przyzwolenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych,

a przeszło 1000 nader pochlebnych świadectw ze strony najznakomitszych lekarzy i około 15.000 własnowolnych uwierzytelnionych podziękowań uleczonych a wdzięcznych odbiorców, świadczy najlepiej, że Ichtyomentol jest bezsprzecznie najlepszym środkiem tego rodzaju. Każdemu więc, kto cierpi na reumatyzm, gościec, ból głowy, ból zębów, łamanie w krzyżach, komu dolega kłócie w boku, darcie w członkach lub spuchlizna, temu radzimy nie zaniedbywać tych chorób, używać prawdziwego Ichtyomentolu, tylko ten bowiem środek działa skutecznie. Zalecamy więc wszystkim, którzy na powyższe choroby cierpią, sprowadzić Ichtyomentol wprost: Z laboratorium chemicznego aptekarza Edelmana w Samborze. Najmniejsza próbna wysyłka z 3 flaszek kosztuje 6 K z opłaconą pocztą i opakowaniem. —

Skład sukna fabrycznego  
**Gustaw Pollak**  
w Cieszynie  
Skład: Saska Kępa nr. 2.

P. T.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na moje **nowości jesienne i zimowe** w wszystkich gatunkach materij dla mężczyzn i chłopców i donoszę, że pozostałem wierny moim dotychczasowym zasadom sprzedawać tylko **dobrze i pewne jakości po cenach fabrycznych.**

Znaleść można u mnie **wielki wybór** w dobrych aż do najlepszych materij, jakoteż modne i czarne **kamgarny, materje na paltoty, grube materje** tak zwane **Loden** na ubrania i surduty gładkie i pstre, **materje na spodnie** i t. d. po rzeczywiste tanich cenach. Za ściśle solidną i akuratną **balugę** ręczy dobra sława mego interesu.

Z poważaniem

**Gustaw Pollak**  
Skład sukna fabrycznego  
Cieszyn, Saska Kępa nr. 2  
w pobliżu mostu nad Olzą.

## Majstra kolarskiego

mogącego się zaraz zgłosić jakoteż **UCZNIA** z dobrej rodziny na 2 lnb na 3 lata poszukuje **Alojzy Sittek**, majster kolarski w **Skrzeczonlu**, p. Bogumin 1.

## MIÓD

z gwarancją prawdziwy i czysty wysyłam w 5 kg blaszankach po 5 K 40 h. **Bernard Weinraub**, Suchostaw 11, via Tarnopol

## Oskar Hilke, Cieszyn

ulica Stefanii

w nowym budynku p. Lewińskiego.

**Na święta Bożego Narodzenia**  
**oraz na „Gwiazdkę” r. 1910**

poleca: **resztki materji na suknie, jedwabne koronki i materje jedwabne, suknie wieczorowe i wszelkie dodatki, jakoto: chusteczki, rękawiczki, wachlarze, paski, szale, dziecinne sukienki i paltociki, fartuszki parasolki, krawatki, bieliznę męską i damską, dywany, firanki, kołdry i t. d.**

Wypadać po bardzo obniżonych cenach!

## Niespodziana nowość!

**600 kawałków tylko za 4 korony!**

wspaniały, pozłacany, 36 godzin idący precyzyjny zegarek Anker wraz z łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co daje się 3-letnią gwarancję; 1 modna jedwabna krawatka męska; 3 chusteczki do nosa; 1 pierścień męski z imitacją drogiego kamienia; 1 cygarniczka z bursztynem; 1 elegancka broszka damska (nowość); 1 wspaniałe kieszonkowe zwierciadło toaletowe, 1 skórzana portmonetka na pieniądze; 1 szczyrek kieszonkowy; 1 para guzików do mankiet, 3 guziki na piersi, wszystko ze złota dublowego z patentowym zamknięciem; 1 śliczne album z obrazkami, zawierające 36 obrazków, najpiękniejszych w świecie; 5 przedmiotów zabawnych, ku wielkiej uciechy dla młodych i starych; 1 nadzw. pożyteczny listownik; 20 przedmiotów do korespondencji i jeszcze 500 rozm. przedmiotów, niezbędnych w domu. Wszystko razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko 4 K. Wysyłka za zaliczką przez

**Centralny dom wysyłkowy**  
**F. Windisch, Kraków, nr. G/35.**

NB. Za nieodpowiedne kawałki pieniądze napowrót.



## Najpożyteczniej. podarki na Boże Narodzenie.

Niezbędną dla każdego domostwa jest SINGERA maszyna do szycia.



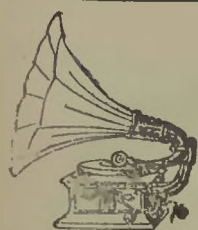
W Brukseli 1910 otrzymały SINGERA maszyny do szycia znów najwyższą nagrodę.

Składy nasze można poznać po „S” na szyldzie.  
Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia.  
Cieszyn, ul. Zamkowa 2.

### !!! NA !!!

sezon jesienny i zimowy poleca się do nader niskich cenach kartony, barety, materye, jakoteż resztki w każdej długości na jupki, fartuchy, suknie i dziecinne ubrania. Wielki wybór gotowych jupek, ubrań dla dzieci i obuwia.

**Jakób Mechner, Chybi.**



Czyś dostał Pan już kiedy fonograf za darmo?

By moje doskonałe, najnowsze lane Gold-hart walce wszędzie zaprowadzić, postanowiłem rozdarować 2500 fonografów. Proszę zgłosić za przesłaniem 10 halerczy (w markach) prospektu, a możecie Pan otrzymać wspaniały fonograf koncertowy za darmo i bez płaconia oia

**I. Import fonografów LÖWIN**  
Wiedeń, VI., Gumpendorferstrasse 111/II.

## Realność

składająca się z 26 jochów wraz z kompletnymi zabudowaniami murowanymi, oddalona od stacji kolej. 15 minut, od kościoła 8 minut, jest wraz z całym martwym i żywym inwentarzem na dogodnych warunkach zaraz do sprzedania. Wiadomość na miejscu w Trzyciezu pod nr. 41, p. Gnojnik.

## JAN ŁABĘDŹ

kuśnierz w Cieszynie, Saska Kępa

poleca swój sklep kuśnierski zaopatrzony w kuśnierskie wyroby j. t.: kołnierze, muflki, czapki, szubry do podróżowania, kozuchy dla pań i dla panów. Także reparacje będą prędko i dobrze wykonane po najniższych cenach.

## RUDOLF BIAŁEK w CIESZYNIE

pod „Modrą“

skład sztucznych nawozów, proszków do pola, nasion, cementu, papieru i laku na dachy, Hurtowny skład naczyń emajlowanych.

## Zuzanna Ronge, konc. pośrednictwo

Każda dziewczyna, poczynawszy od 14. roku życia, otrzyma dobrą, stałą służbę. Taksamo kucharki, pokojówki, dziewczyny do dzieci i t. d., także parobcy i pogonice. Przyjmuję służących na miesiąc, na 1/4 roku i wyżej.

## MIĘSO! MIĘSO!

Codziennie świeże bicie: w 10-funtowych paczkach pocztowych prima grube z tylnej części mięsa wołowego lub cielęcego z uda po 5 K; 10 funtów tłustych gęsi, kaczek lub pulard 6-50 K, dostarcza franko za pobraniem R. Mager, 45, Skałat (Austria).

Filia skoczowska

## Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką (w Skoczowie w Rynku, w domu błog. Sarkandra) przyjmuje od członków i nieczłonków

## wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

**4%**

rocznie, za całe półmiesiące, t. j. przy wkładkach od następnego 1., a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu

**Zarząd.**

## Radzimy Wam nie zwlekać

gdy Was dręczą bole reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, klócie w boku, ból w krzyżach, bezwładność członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia i używać z całym zaufaniem tylko najlepszego, sławnego i prawdziwego nacierania pod nazwą

## ICHTIOMENTOL

Prawdziwy ICHTIOMENTOL z plombą należy sprowadzać tylko wprost z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze nr. 450.

Wysyła się franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) 5 flaszek za 6 koron.  
„ „ „ (z opłaconą pocztą i opakowaniem) 10 flaszek za 10 koron.  
„ „ „ (z opłaconą pocztą i opakowaniem) 25 flaszek za 23 koron.

## NIKT NIE ZNOSI

chętnie reumatyzmu, podagry, neuralgii, następstw odmrożeń i t. d., a przecież istnieją jeszcze ludzie, którzy są za wygodni, aby sobie zakupić

## Contrheuman

słowny znak ochronny dla (Mentholo salicylowanego ekstraktu kasztanowego) który przyczynia się do szybkiego uspokojenia i uśmierzania bólesci, do wspania spuchlizny i odzyskania ruchliwości stawów i usunięcia swędzenia i nadzwyczaj szybko działa przy wcieraniach, masowaniu i okładach.  
1 tuba 1 koronę.

Wyrób i główny skład

## W APTECE B. FRAGNERA,

c. k. dostawcy nadwornego, Praga-III., nr. 208.

Przy nadesłaniu naprzód K 1.50 przesyła się franko 1 tubę  
„ „ „ K 5.— „ „ „ 5 tub  
„ „ „ K 9.— „ „ „ 10 tub.

Pozór na nazwę preparatu i wytwórcy!

Składy w aptekach:

W Cieszynie: apteki Edwarda Raschki, dra K. Zaara, Karola Turka.

## „Towarzystwo oszczęd. i zaliczek w Cieszynie“

ogłasza niniejszem konkurs

## na dwie posady pomocników biurowych

wolne od Nowego Roku 1911.

Wymagane jest świadectwo ukończonej szkoły średniej lub dobre świadectwo praktycznego wyrobienia biurowego w którym z zakładów bankowych. Pierwszeństwo będzie dane wychowankom szkół handlowych wyższych lub pracownikom stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Zależnie od przygotowania pierwsze wynagrodzenie wynosić będzie: K 1.200 do 1.500 lub 1.800 w stosunku rocznym.

Zgłoszenia z załączeniem świadectw lub ich odpisów nadsyłać należy najdalej do 20. grudnia r. b.

**Zarząd główny Towarzystwa.**

## Niespodzianka!

600 sztuk tylko K 4.20.

Wspaniały, połączony prec. zegarek z Januszką, dobre idący, z gwarancją 8 lat, 1 modna jedwabna krawatka, 8 sztuki delik. chustek do nosa, 1 wspaniały pierścionek męski z imit. kamieniem drogiem, 1 wspaniały eleg. garnitur damski, składający się z 1 naszyjnika z oryent. pereł, modna ozdoba damska z patentowanym zamknięciem, 2 eleg. bransoletki, 1 para zausznice z haczkami patentowanymi, 1 wspaniały kieszonkowy zwierciadło toaletowe, 1 skórzana portmonetka, 1 para guzików męskich z 8 stop. doubleczłota z zamkiem patentowanym, 1 eleg. album na widokówki, najpiękniejsze widoki świata; 8 przedmioty żartobliwe, wywołujące wesołość u młodych i starych, 1 bardzo praktyczny wzór do pisania listów miłosn. dla panów i pań, 20 sztuk przedmiotów koresp. i jeszcze przeszło 500 przedmiotów do użytku w domu. Wszystko to razem z zegarkiem, który sam tę wartość przedstawia, kosztuje tylko K 4.20. Przesyłka za pobraniem przez wiedeński centralny Dom przesyłkowy

**CH. JUNGWIRTH, Kraków nr. 31.**

NB. Przy zamówieniu dwóch pakietów dodaje się prima angielską brzytwę. Za nieodpowiednie zwraca się pieniądze.

## Mięso! Mięso!

Codziennie świeże bicie: 10-funtowe paczki pocztowe prima grubego z tylnej części mięsa wołowego lub cielęcego z uda po 4 K 80 h; 10 funtów gęsi, kaczek lub pulard 6 K dostarcza franko za pobraniem Ewa Garten, Skałat 160 (Austria).

## Kalendarze na r. 1911

do nabycia w kalendarni

**Edw. Feitzingera w Cieszynie, Wyższa brama.**

Kalendarz Powstania Polacki 40 h	100 rycin. W sztywnej oprawie, tom po 2 kor.
Kalendarz Katolicki 40 h	Skarb domowy, Wielki kalendarz bogato ilustr., wszechświat., opr. . . . . K 1.20
Kalendarz Marjański po 60 h i 80 h	Kalendarz ewangelicki Cieszyński 40 h
Kalendarz Najów. Rodziny, po 60 h i . . . . . 80 h	Geraea ewangel. Kalendarz królewsko ruski 65 h
Kalendarz Serca Pana Jezusa 80 h	Kalendarze śolenne, do odrywania, fachowe dla rolników, myśliwców, rzemieślników, kupców i t. d.
Wielki kalendarz powieściowy po 90 h i . . . . . 1 kor.	Różne inne kalendarze, także niemieckie i ozaki po 40 h do 2.40 kor.
Mały kalendarz powieściowy po 90 h i . . . . . 1 kor.	
Kalendarz Wszechświatowy po 90 h i . . . . . 1 kor.	
Przyjaśnel żołnierza po 90 h i 1 kor.	
Poclecha starość 90 h	
Kalendarz Uniwersalny, Tom I. i II. Największy kalendarz dla zabawy, zawiera przeszło	

Sprzedawcom daje się znaczny rabat.

## Największa radość w domu jest Gramofon

maszyna, która gra, mówi i śpiewa, można nabyć po najtańszych cenach u

## Antoniego Strzyża

skład gramofonów i blykli w Karwinie.  
Przystanek elektr. kolei — Szyb Hohenegger —

## Strucle na święta.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że objąłem świeżo odnowioną

## PIEKARNIĘ

na Wzgórzu bobreckim w Cieszynie i polecam czysto wyrabiane pieczywo doborowe w smaku i dobroci, również strucle na święta tak postne jak i świąteczne i spodziewam się, że Szanownych dotychczasowych odbiorców zupełnie zadowolę.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam Szanowną P. T. Publiczność o poparcie mego nowo otworzonego interesu.

Z poważaniem

**B. Zadora, piekarz.**

## Podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok

poleca Szan. P. T. Publiczności

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

## J. JANICZEK

w Cieszynie, Plac Demla.

Z powodu zmiany lokalu są niektóre rzeczy po bajecznie niskich cenach do nabycia.



Tygodnik  
obrazkowyku pocztu  
i czytelniku

wychodzi w Krakowie od roku 1907 co tydzień w objętości co najmniej 16 wielkich stron druku. Przeszedłszy z Nowym Rokiem 1910 pod nową redakcją, stała się jedynym pismem polskim obrazkowym w Galicji dla ludności wiejskiej umyślnie pisanem z wykluczeniem walki politycznej.

„ROLA” umieszcza w każdym numerze:

DWIE POWIEŚCI nader zajmujące, jedna historyczna, druga z obrazkami.

DWA WIĘKSZE OBRAZKI objaśnione zajmują opowiadaniem. MACIEK BZDURA GADA w każdym numerze ku uciechu wszystkich.

OPOWIADANIA, LEGENDY i ARTYKUŁY dłuższe i krótsze. KRONIKA o najświeższych i najciekawszych wypadkach na całym świecie, z wielką liczbą MNIEJSZYCH OBRAZKÓW. Takiej kroniki nie posiada żadne pismo polskie.

Każdy, kto nadesłże całoroczną prenumeratę przed świętami Bożego Narodzenia, dostanie wspaniały KALENDARZ „ROLI”. Będzie to gruba książka, pięknie oprawna, z kilkudziesięciu obrazkami.

#### PODARKI SZCZĘŚCIA „ROLI”

rozdane będą na Nowy Rok 1911, a zatem otrzyma je tylko ten, kto całoroczną prenumeratę nadesłże przed Bożym Narodzeniem 1910. roku.

#### Warunki prenumeraty:

Prenumerata wynosi tylko 4 KOR. rocznie, na przesyłkę kalendarza należy dolożyć 30 hal. Całoroczną prenumeratę należy przysłać do Administracji „ROLI”, Kraków, ul. św. Tomasza 32 (z Austrii 4-30 K, z Niemiec 5 marek, z Francji 7 franków, z Ameryki 2 dolary).

Numery okazowe i czeki pocztowe wysyła się na żądanie.

W Krasnej przy Cieszynie pod nr. 34 jest do wynajęcia od 1. stycznia 1911. r.

**kuźnia wraz z pomieszkaniem.**

Bliszej wiadomości udzieli Jan Mędrok, rolnik w Krasnej przy Cieszynie.



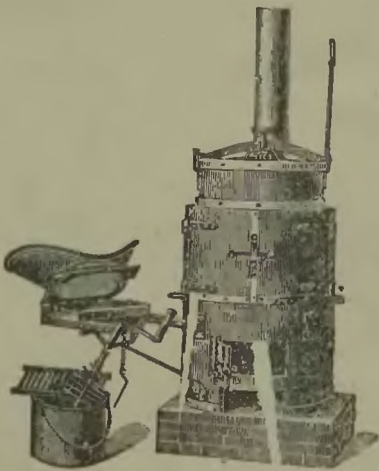
nowo wybudowany, z czterema izbami, z chlewkami i chlewem, z 2—4 jochami pola, pół godziny od Cieszyna, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli Administr. „Gwiazdki”.

Kapellnera

**„TITANIA”**

szybki parzak karmy dla bydła

z otwierającym się płaszczem, cały z kutego żelaza, jest pod gwarancją najtrwalszy.



Zużycie materiału palnego jest bajecznie małe, już po 3 do 8 minutach palenia otrzyma się pełną parę. Przez parzenie karmy w Kapellnera „Titania” parzaku, staje się ona posilniejszą, zdrowszą, lichą zaś paszę znowu robi użyteczną.

==== Kilka tysięcy stoją w użyciu. ====

Z nadesłanych uznań o Kapellnera „Titania” parzaku wynika, że z powodu ułatwienia pracy, oszczędzenia na opale, szybkiego zaparzenia paszy i t. d. parzak ten jest godny pochwały. Prospekty i listy dziękczynne na żądanie za darmo i oplatnie.

**Adolf Kapellner, Biała**  
ul. Główna nr. 1.

**Szanowne Gospodynie!**

Nie zaniedbajcie, proszę, natychmiast zrobić próby z wyborną margaryną, marki

**„SCHNEEROSE”**

która jest sporządzona przy pomocy najlepszej śmietany i zastępuje zupełnie w każdej formie

**najlepsze masło herbaciane**

a jest jednak tylko połowę tak droga.

**Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.**

**Z NIEZAWODNYM SKUTKIEM**

używa się praskiej maści domowej do ochrony każdej rany.

Od lat 40 okazuje się tak zwana praska maść domowa skutecznym środkiem leczenia ran. Ochronia ona rany, uśmierza zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza gojenie i zabiśnianie.

— Oczekiwana przesyłka pocztowa. —

1 puszcza 70 h. Za przesyłkę 3 K. 16 h wysyła się 4 puszcza za 7 K. 10 puszcza franko do wszystkich stacji kolejowych austriacko-węgierskiej monarchii.

BACZNOŚĆ na nazwę preparatu i wyrobienie, cenę i markę ochronną. Prawdziwa tylko po 70 h.



SKŁAD GŁÓWNY:

**B. FRAGNERA, c. i k. nadwornego dostawcy**

apтека „POD CZARNYM ORŁEM”

Praga, Kleinseite, róg ul. Neruda Nr. 203.

Składy w aptekach Austrii i Węgier.



Każdy posiadacz koni powinien używać tylko

**oryginalnych H-oceli**

od dawna wypróbowanych

z marką

Zawsze ostre! Steroły korony nie-  
możliwe! Jedynie praktyczna rzecz  
na gładkie drogi!

W zapasie w kowalich i w składach żelaznych.

PRZESTROGA: Tylko oryginalne H-oceli są

opatrzone z specjalnej stali; należy się strzec

przed naśladowcami, które z powodu gor-

szego materiału stają się bezużytecznymi, a przy

zakupie uważać dokładnie na powyższą markę

ochronną, która znajduje się na każdym oryginalnym ocie.

**Ogłoszeniowe kalendarze blokowe na r. 1911**

w wszystkich językach, piękne i tanie, do nabycia u

**Edwarda Feitzingera w Cieszynie.**

Z drukiem firmy należy jak najrychlej zamówić.

**Kalendarze różnych gatunków.**

**Troskliwe matki**

nie czekają, aż się u ich ulubieńców z lekkiego kaszlu rozwinie poważniejsza słabość, lecz dają dziecku w takich wypadkach natychmiast przez lekarzy polecony, przyjemnie smakujący środek uśmierzający kaszel

**Thymomel Scillae.**

Wyrób i skład w

**aptece B. Fragnera**

c. k. dostawcy nadwornego

Praga-III., nr. 203.

Proszę się zapytać lekarza.

1 butelka 2-20 K. Pocztą franko za poprzednim nadesłaniem

2-90 K. 3 butelki za poprzednim nadesłaniem

7— K. 10 butelek za poprzednim nadesłaniem 20— K.

Pozór na nazwę preparatu

i imię wytwórcy i na

markę ochronną.

Składy w aptekach: W Cieszynie: apteka

Edwarda Raschki, dra K. Zaara, Karola Turka.

W każdej rodzinie powinien się znajdować

**„Kalendarz Dziedzictwa”**

**na r. 1911**

bogaty w zajmującą treść i piękne ilustracje.

Do nabycia we wszystkich parafiach.

Cena 40 h.

**I<sup>a</sup> Drób tuczony.**

Wysyłam w 5 kilowych paczkach pocztowych codziennie świeżo bitą, czysto oskubaną gęś na pieczeń po 620 K, 1<sup>a</sup> gęś na smalec po 660 K; 3 prima tłuste kury na rosół 6 K. Prima mięso cielęce lub wołowe, każdy gatunek po 530 K. Izidor Rosenbaum, Podwołoczyska 10.



**Tanie pierze!**

szare, dobre, skubane 1 kg 2 K; lepore 2 K 40 h; półbiała pierzawej jakości 2 K 80 h; białe 4 K; białe, puchowate 5 K 10 h; najlepszej jakości, anielsko-białe, skubane 6 K 40 h, 8 K; szary puch 1 kg 6 K, 7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puch pierzawy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg oplatnie.

**Gotowe pierzyny** z gęstego, czerwonego, błękitnego, białego lub złotego nankingu i sztuka

180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda długości 80 cm, a szerokości 60 cm, napelnione świeżym, szarym, bardzo

trwałym, puchawatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K.

Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K,

sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 18 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h,

21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h.

Podpierzyny z mocnego, kratkowanego grądla, 180 cm długie, 116 cm

szerokie 12 K 80 h, 14 K 80 h. — Rozsyłka za pobraniem pocztowym,

poczawszy od 12 K oplatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za

nieodpowiednie pieniądze napowrót. Wycofujący osunąć darmo i oplat.

S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 857 (Böhmen).

**Cały Cieszyn**

mówi o tem, że

**W „Spółce spożywczej”**

(konsumie) w Cieszynie

jest towar najlepszy, najtańszy i najświeższy a obsługa

szybsza, jak w każdym innym sklepie.

**Dlaczego?**

1. Bo „Spółka” zakupując towar masami, nabywa go taniej niż kupiec, który kupuje go w małych ilościach.

2. Bo „Spółka” mając ogromny odbyt w mieście i okolicy, sprowadza towar często.

3. Bo „Spółka” posiadając personal fachowo wyszkolony, a sklep wzorowo urządzone i zaopatrzony w nadzwyczaj obfity wybór towarów, jest w stanie zadowolić choćby najbardziej wybrednego i wymagającego.

==== Nakupować mogą i nieczłonkowie. ====

**Sklep główny: „Dom Narodowy”**

I. ul. Bielska nr. 12.

Filie: II. Bobreckie Wzgórze.

III. Niebory.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K —  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K —  
półrocznie . . . 3 » —  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Gutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Bialek, kupiec spod Modrą; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 14. grudnia 1910.

Nr. 100.

**Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.**

Każdy Polak powinien przy spisie ludności podać język polski jako swój język towarzyski. Niech każdy spełni przy spisie ludności swój obowiązek.

## Przesilenie gabinetowe.

Posel Tomaszewski w swej mowie budżetowej wyraził się, że Koło polskie często popierało, ale często też obalało rządy, jeżeli ich polityka była dla kraju niekorzystną. Słowa te były niejako zapowiedzią przesilenia gabinetowego, które wybuchło z powodu kwestyi kanalowej. Koło polskie trwa stanowczo przy żądaniu wykonania ustawy z r. 1901., przynajmniej, co się tyczy kanału galicyjskiego. Tymczasem głównym przeciwnikiem budowy kanałów był minister skarbu Biliński, który jest zarazem członkiem Koła polskiego. W najświeższym numerze tygodnika „Montags-Revue”, będącego własnością ministra Bilińskiego, ukazał się artykuł wstępny o sytuacji politycznej. W artykule tym minister Biliński otwarcie przyznaje się, że on był tym właśnie ministrem, który na radzie ministerialnej postawił wniosek, by ustawa kanalowa nie weszła w życie. Oczywiście Koło polskie nie mogło milczeć wobec takiego postępowania i zagroziło, że przejdzie do opozycji i będzie głosowało przeciw prowizoryum budżetowemu. Koło polskie stanowczo zaznaczyło, że nie żywi zaufania do ministra Bilińskiego.

Stanowisko to Koła polskiego musiało wywołać przesilenie gabinetowe. Ponieważ cały gabinet solidaryzował się z zapatrywaniami min. Bilińskiego co do budowy kanałów, więc cały gabinet barona Bienenrtha podał się w poniedziałek w południe do dymisji. Monarcha dymisję przyjął i porucił obecnemu rządowi dalsze prowadzenie interesów i spraw państwa. Gazety niemieckie napadają na Koło polskie, że ono właśnie obaliło gabinet. Politycy polscy przyznają, że Koło przyczyniło się do obalenia gabinetu, że jednak chciało usunąć tych ministrów, którzy zajmowali stanowisko wrogie powadze politycznej i wpływom politycznym Koła polskiego. Koło będzie głosowało za wszystkimi koniecznościami państwowymi celem wyrażenia lojalności wobec Korony i votum zaufania dla osoby bar. Bienenrtha. —

## Nadzwyczajna drożyzna kawy.

Jak wszystkie inne artykuły, tak i kawa uległa wielkiemu podwyższeniu cen. Podrożenie to da się odczuć przede wszystkim biedniejszej ludności. Ogólna niechęć zwraca się tu łatwo przeciw producentom i wielkim handlarzom, którzy jednakowoż wobec tak naturalnego zjawiska, jakim jest właśnie ogólna drożyzna, są zupełnie bezsilni i bezradni. Historia o agraryuszach, którzy się wzbogacają kosztem pracującej ludności, jest mocno przesadzona. Prawdą jest, że w ostatnich trzech lub czterech dziesięcioleciach rolnictwo, przynajmniej u nas w Austrii i również w Niemczech, tylko z biedą i trudem mogło egzystować. Jeżeli przez długi czas płacono za pszenicę 14 K, a za mleko 15 h, to żaden rolnik nie mógł z tego żyć. Przed 50 laty było zboże i mleko w normalnych stosunkach daleko droższymi niż w ostatnich dziesiątkach lat. Plody rolnicze straciły u nas na wartości wskutek nienaturalnej, wprost

rabunkowej uprawy w Ameryce. Uprawa rabunkowa nie może długo trwać, także i w Ameryce żniwa malały i musiano się zabrać do dawnej metody uprawiania przez nawożenie pola i t. d.; skutkiem tego kosztu zboża podskoczyły w górę. — Podobne stosunki nastąpiły i w przemyśle. Wszelkie zyski zbierało kilku tylko fabrykantów, a po części także konsumenci. Robotnik nie miał nic z tego, owszem popadł on w nędzę. Dopiero, gdy zaczął się organizować i domagać się polepszenia swego bytu, stosunki polepszyły się dla niego. Ale też prawie wszystkie wyroby przemysłowe podrożały, chociaż podrożenie tutaj pozwoliło postępować.

Co się tyczy teraz kawy, której ceny od początku tego roku znacznie poszły w górę i prawdopodobnie jeszcze bardziej podskoczą, to należy tylko przypomnieć, że tak przed 20 laty najtańszy gatunek był znacznie droższy, niż dziś, kiedy cena kawy podskoczyła już w górę. Wtedy nie można było dostać kawy palonej poniżej 2 reńskich za kg. Kawa po 2 reńskie była już tym najgorszym gatunkiem, jaki sobie tylko można wyobrazić, a daleko gorszą, niż dziś ten gatunek, który się sprzedaje n. p. po 3-20 K aż do 3-60 K za kg (więc 1-60 zł. lub 1-80 zł.). Wtenczas to zaczął się wielki przewrót w uprawie kawy w Brazylii.

Również i w Brazylii uprawiano rabunkową robotę na wielką skalę. Palono lasy dziewicze, a sadzono drzewa kawowe. Gdy jedna plantacja nie dopisała pod względem zbioru, to bynajmniej nie starano się o ulepszenie ziemi, lecz porzucano tę plantację, palono dalej lasy i zakładano nowe plantacje. Lecz i lasy dziewicze w Brazylii mają swe granice i dziś muszą także i brazylikańscy farmerzy używać podobnych metod (jak n. p. gnojenia pola) przy uprawie kawy, co i nasi rolnicy. Ale taka metoda kosztuje więcej pracy i pieniędzy, a przez to i produkt, w tym wypadku kawa, staje się droższym. Oprócz tego produkcja kawy w Brazylii jest dziś daleko mniejsza niż dawniej, a konsumpcja (zapotrzebowanie) bynajmniej nie maleje, lecz owszem wzrasta. Rozstrzyga tutaj Ameryka, gdzie kawa stała się ogólnym napojem narodowym. Również w Niemczech i w Austrii ze wzrostem ekonomicznym zwiększyła się konsumpcja kawy. Mamy więc z jednej strony zmniejszenie się produkcji kawy, z drugiej zaś strony znaczny wzrost konsumpcji. Oczywiście rzecz, że spekulanci przy tem zarobili, lecz nie można całej winy zwać na spekulantów i na wielki kapitał. Zawiniły tu raczej wyżej wymienione stosunki pod względem uprawy i produkcji kawy. Tymczasowo nie można przewidzieć, czy cena kawy osiągnie znów tę niską stopę, na której się tak długo znajdowała. Ale niespodzianki są i tu możliwe. —

## Korespondencya.

Z Dzieńmorowic.

Potrójnych mamy nieprzyjaciół na Śląsku cieszyńskim, którzy za wszelką cenę postanowili zgładzić Polaków. Jednym z nich są Niemcy, występujący otwarcie jako nasi wrogowie, a drugim zaś są t. zw. „Ślązacy”, którzy udają pozornie, że chcą utrzymać odrębny separatyzm narodowy, tymczasem zaś czynią ich stwierdzają dobitnie, że lgną do wszechniemieckości i zaduszenia polskiego ducha na Śląsku. Trzecim nieprzyjacielem naszym są „roztomili” „bracia” Słowianie-Czesi, którzy głoszą na wsze strony „braterską” miłość dla Polaków, w rzeczywistości zaś pokazują się wszę-

dzie, że ta czeska „miłość” jest tylko podstępny frazesem, za pomocą którego Czesi chcą uspić swych braci-Polaków, wskazując nam równocześnie na innego wroga, t. j. Niemców. Jest to fakt nader smutny i ubolewający godny, że Czesi, którzy jako Słowianie powinni iść z Polakami ręką w rękę, walczą z nami po judaszowsku na śmierć i życie.

Że tak jest, na to dowodów dużo; tak n. p. w Dzieńmorowicach. W Dzieńmorowicach, wsi rdzennie polskiej, gdzie Czesi dziwnym zbiegiem okoliczności opanowali władzę gminną całkowicie, znosi ludność polska ze strony czeskiej wiele upokorzeń i niesprawiedliwości nietylko od władzy gminnej, ale również nawet od miejscowej władzy duchownej, która spoczywała aż do ostatnich czasów w rękach Czecha, ks. administratora Franciszka Brażyny, o czem świadczą aż nadto jasno następujące jaskrawe fakty: 1. Tutejszy obywatel, Józef Adamczyk, zamówił u ks. Brażyny żałobne nabożeństwo na dzień 11. listopada b. r. za duszę s. p. Karoliny Kijonkowej. Przy zamówieniu tegoż nabożeństwa zaznaczył wymieniony, iż modlitwy i śpiewy przy tem nabożeństwie mają być odprawione w języku polskim. Na takie żądanie petenta ks. Brażyna się zgodził, a zarazem przyrzekł, iż stanie się zadość jego żądaniu. Tymczasem zaś wbrew woli i żądaniu p. Adamczyka odprawiono śpiewy i modlitwy przy wspomnianem nabożeństwie zupełnie po czesku.

2. Za czasów administracyi ks. Brażyny odmawiano modlitwy po czesku w dniu zadusznym, które to modlitwy od najdawniejszych czasów odprawiano tutaj zawsze po polsku.

3. W poniedziałek po uroczystości poświęcenia kościoła odprawiono również modlitwy za zmarłych po czesku, i to nabożeństwo odmawiano dawniej po polsku.

4. W czasie nabożeństw w ciągu tygodnia dają się słyszeć modlitwy, odmawiane tylko w języku czeskim.

5. Ks. Brażyna spotykając po drodze dzieci z polskiej szkoły i daje w rozmowie do zrozumienia, że jest zdania, jakoby nauczyciele polscy byli przyczyną szkolnego strajku religijnego. Tym więc sposobem chce podkopać powagę i poszanowanie stanu polskiego grona nauczycielskiego. To postępowanie jest niewłaściwe.

Dzieje się nam w Dzieńmorowicach od „braci” Czechów krzywda, za którą wcześniej czy później nadejść musi zasłużona kara. Wbrew ustawie nie chce wydział gminny od sześciu już lat przyjąć na etat gminny naszej prywatnej szkoły polskiej, domagając się w zamian od nas przyjęcia prywatnych szkół nawet tam, gdzie nie mają racji swego bytu. Imieniem więc pokrzywdzonego ludu polskiego w Dzieńmorowicach przez Czechów, użalamy się przed całą publicznością, zaznaczając równocześnie, iż lud polski będzie bronił swoich świętych praw i ideałów narodowych aż do ostatniej kropli krwi.

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** W rozprawach nad ustawą bankową przemawiał w sobotę w Izbie posłów minister skarbu dr. Biliński, który na zarzut, że bank austro-węgierski nie uwzględnia dostatecznie małych drobnych reńkodzieli, zaznaczył, że bank obowiązany jest choćby najmniejszy weksel przyjąć, jeżeli jest dobry. Bank też tak postępuje. Jeżeli mimo to jest u nas mniej w obiegu małych weksli, niż we Francji, przyczyną jest to, że drobne reńkodzieła, aby wyzyskać kredyt w banku, muszą same zasługiwać na kredyt i mieć dobre podpisy. Co do sprawy nowych filii banku, to

**Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!**



będą one zakładane w poszczególnych krajach według potrzeby. Obecnie bank ma otworzyć 10 nowych filii. —

— *N. fr. Presse* dzwoni na alarm i twierdzi, że konferencje czesko-niemieckie są zagrożone. Mianowicie dr. Fiedler imieniem klubu czeskiego domaga się, aby konferencje były prowadzone bez żadnego mieszania się rządu, żeby rząd ich nie zwolywał, ani w nich nie przewodniczył. Jest to wprawdzie kwestya etykiety, jednakże jest także kwestya polityczną, bo Czesi chcą w ten sposób dać wyraz nieufności do rządu, a Niemcy nie mogą się do tego przyczynić. Z drugiej strony zgoda nie jest pewnem, czy Niemcy odrzucali tę uchwałę. Przynajmniej nie wynika to z doniesienia, że dr. Urban udał się do dr. Fiedlera i wezwał go, aby skoro oświadczył, że rząd nie powinien mieć inicjatywy w konferencyach i inicjatywa ta zawarowana być powinna stronnictwom, aby obecnie przedłożył ze strony Czechów oficjalną w tym kierunku propozycję, nad którą zastanowi się niemiecko-czeski związek. Znaczący to co najmniej, że niemiecko-czeski związek z góry tej propozycji nie odrzuca. Natomiast zdaje się panować u Niemców jednomyślność co do tego, że odrzucają propozycję zaproszenia na konferencję także socjalistów. —

**ROSYA.** Rozwiązanie dumy? Dziennikom berlińskim donoszą z Petersburga, że z powodu zażargu większości dumy z Radą państwa i uchwały październikowców, aby ewentualnie prowadzić obstrukcję, istnieje prawdopodobieństwo rozwiązania dumy. Prezydent dumy Gučkow sam miał powiedzieć, że trzecia дума nie przeżyje obecnej sesji. —

**GRECYA.** Na greckiego prezesa ministerstwa, Venizelosa, zamierzano wykonać zamach. W tym celu spowodowali nieznani sprawcy wykołajenie pociągu, w którym jechał Venizelos. Wyszedł on z tej przygody cało, a król grecki przesłał mu życzenia. —

**PORTUGALIA.** Rząd portugalski postanowił na podstawie zwyczajnego dekretu ogłosić przed Nowym Rokiem rozdział Kościoła od państwa. Zgromadzenie narodowe zbierze się dopiero w kwietniu. Zgrom. narodowemu nie będzie już przedłożona sprawa rozdziału Kościoła od państwa, ponieważ rząd uważa ją za załatwioną definitywnie na podstawie dekretu. —

**AFRYKA.** Wśród wielkich uroczystości i honorów władz angielskich pochowano w centralnej Afryce zakonnika ze zakonu Białych Ojców O. Brissona, który był misjonarzem wśród murzynów państwa murzyńskiego Uganda. Za trumną nieboszczyka postępowali nietylko zastępcy urzędu angielskiego, ale zarazem król Ugandy, jego ministrowie i wielki zastęp nawróconych murzynów, którzy głośnie wyrzekaniem złożyli świadectwo, jak wielce kochanym przez nich był nieboszczyk. —

— W ostatnim czasie przyszło do krwawej bitwy między wojskami francuskimi w posiadłościach francuskich w okolicy jeziora Tszad a krajowcami, którzy w sile 5 tys. chłopów napadli na oddział 300 strzelców francuskich. Po półtorgodzinnej walce powstańcy zostali na głowę pobici, a na polu bitwy zostawili 600 zabitych i rannych. Lecząc i po stronie francuskiej są liczne ofiary. Padło trzech oficerów, dwóch podoficerów i 28 szeregowców, rannych jest 65. Wzburzenie we Francji jest wielkie. W izbach przygotowują interpelacje. —

**PERSYA.** Przeciwno Persji, na którą ostrzą sobie zęby Rosya i Anglia, występują Turcy coraz ostrzej. Także Turcy okazują apetyt na sąsiednie prowincje perskie. Oddziały tureckie zaczęły Persów pod miastem Kuszczu. Podczas bitwy złupili Kurdowie z pod Turka 4 wsie perskie. Rząd perski uważa, że ostatnie najazdy tureckich wojsk i Kurdów zaszły z wiedzą i z rozkazu rządu tureckiego. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, d. 18. grudnia o godz. 3. po południu w gospodzie p. Neumana na Pastwiskach. —

— Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, d. 18. b. m. o godz. 4. po południu w sali »Czytelnia katolicko-ludowa« w Jabłonkowie. —

— Włoczek muzykalno-wokalny ku czci »Trójcy«: Ad. Mickiewicza, Jul. Słowackiego i Zyg. Krasińskiego, urządzony dnia 3. b. m. przez uczniów gimnazjum polskiego i polskiego seminarium nauczycielskiego, dał nam znów dowód,

że młodzież nasza przejęła się duchem i ideałami naszych wielkich trzech wieszczów. Słowo wstępne i wszystkie deklamacje zostały wypowiedziane z należytem zrozumieniem rzeczy i z wielkim pietyzmem dla szczytnych utworów wielkich pieśniarzy. Na szczególniejsze podkreślenie zasługuje chór męski, który pod kierownictwem p. Bilki, ucznia kl. VIII. gimn. pol., odśpiewał z werwą i pewnością siebie szereg ładnych, lecz trudnych pieśni. Również część muzyczna wypadła zadawalająco, szkoda tylko, że orkiestra, która była dobrze obsadzona, nie wykonała więcej utworów. Za cały wieczorek należy się młodzieży naszej pochwała i zachęta do dalszej pracy na przyszłość. —

— **Zmiana lokalu.** Wydział »Związku kat. młodzieży robotniczej« w Cieszynie podaje niniejszem Szanownej Publiczności również i swoim kolegom do wiadomości, że z dniem 1. grudnia b. r. przeniósł się na Stary Targ nr. 3 na parterze, tuż obok domu »Dziedzictwa«. —

— **Przedstawienia amatorskie,** urządzone przez »Pol. Towarzystwo pedagogiczne« w Cieszynie, mają już swą ustaloną i zasłużoną renomę »Balladyna« — »faworytka« Jul. Słowackiego — odegrana w sobotę siłami »Kółka pedagogicznego« we Fryszacie, udała się nadspodziewanie dobrze. Pp. amatorki i pp. amatorzy wywiązali się z swych trudnych ról wprost znakomicie tak, iż chwilami mieliśmy wrażenie, że mamy przed sobą zawodowych artystów. Szczególnie musimy tu podkreślić mistrzowską wprost grę p. Bajorówną w roli Goplany, p. Szuścikowej w roli wdowy, p. Majcherczykówny w roli strasznej i okrutnej »Balladyny« i p. Zajączkówny w roli Aliny. Z ról męskich wprost znakomitem był p. Halfar w roli pociesznego Grabca; również p. Szczepański w roli pustelnika zasługuje na szczególniejszą wzmiankę. Wyborna gra całego zespołu amatorskiego sprawiła, że przedstawienie »Balladyny« było prawdziwą uczcą duchową dla publiczności cieszyńskiej. Byłoby tylko do życzenia, byśmy częściej mogli zasiadać do takiej uczty. —

— **Związek »Starych Strzech Znicza«.** W sobotę, 10. grudnia b. r. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie nowo założonego Związku »Starych Strzech«, przy którym odbył się wybór Zarządu. W skład tegoż weszli: dr. Jan Buzek, lekarz w Dąbrowie, jako przewodniczący; p. Jan Galicz, profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie, jako zastępca przewodniczącego; dr. Leon Wolf, kandydat adwokacki we Fryszacie, jako sekretarz; p. Franciszek Wojnar, profesor semin. nauczycielskiego w Cieszynie, jako skarbnik. Oprócz tego należy do Zarządu p. Paweł Bocek, akademik, jako prezes »Znicza«. Do komisji rewizyjnej zostali zaś wybrani: p. Karol Kolek, nadinżynier w Karwinie; p. Jan Kukucz, profesor gimn. św. Anny w Krakowie. Zwracamy się do wszystkich byłych Zniczowców z uprzejmą prośbą, żeby zechcieli jak najprędzej zgłosić wstąpienie za członków Związku na ręce przewodniczącego, dra Jana Buzka w Dąbrowie. —

*Dr. Jan Buzek, prezes. Dr. Leon Wolf, sekretarz.*

— **Wybryki dzieci z niemieckich szkół.** Dzieci z polskiej szkoły są ustawicznie zaczepiane przez dzieci, uczęszczające do niemieckich szkół ludowych. Świeżo otrzymaliśmy list od pewnego ojca, który skarży się, że jego 12-letnią córkę, uczennicę polskiej szkoły ludowej, chłopcy z niemieckich szkół parę razy napadli. Niedawno jakiś łobuz uderzył ją tak mocno książkami w głowę, iż dziewczynka długi czas skarżyła się na ból głowy. Ponieważ wypadki podobne częściej się zdarzają, uważamy za stosowne zwrócić na to uwagę dyrekcjom niemieckich szkół ludowych. —

— **W sprawie spisu ludności** wydał c. k. śląski Rząd krajowy do wszystkich politycznych władz powiatowych na Śląsku okólniki, w których zwraca uwagę na następujące punkta: W celu stwierdzenia i udowodnienia prawdziwości, podanych osobicie przy spisie dat, ma każda strona mieć w przygotowaniu stosowne dokumenta, jak: metrykę urodzenia (rodny list), względnie świadectwo ślubu i t. d., świadectwo przynależności, względnie książkę służbową, paszport i t. p. Władze powiatowe mają zwrócić ludności uwagę, by się niezwłocznie zaopatrzyła w te dokumenta w celu przedłożenia ich przy spisie. Najważniejszymi dokumentami, wymaganymi przy spisie, są wyciągi z metryki dla krajowców płci męskiej, którzy kończą 20. rok życia lub też w następnych latach aż do przyszłego spisu wiek ten osiągną. Te wyciągi z metryki lub legalizowane odpisy metryk urodzenia (listu rodowego) są bezpłatne i wolne od stempla. Dołącza się je do t. zw. kart oznajmienia (Anzeigezettel) lub do arkuszy spisowych

(Aufnahmsbogen). Odpisy metryki urodzenia są potrzebne w tych wypadkach, gdy wspomniani młodzieńcy, kończący 20. rok życia, względnie chłopcy, którzy wiek ten aż do przyszłego spisu osiągną, urodzili się zagranicą. Jeżeli się posiada oryginalną metrykę urodzenia, to można ją przedłożyć władzy wraz ze zwykłym jej odpisem (bez legalizacji). W razie, gdy chłopiec, względnie młodzienc, urodził się w krajach korony węgierskiej w czasie od 1. października 1895 do 1901 włącznie lub w ciągu lat 1891—1901 w Badenii, Bawarii, we Włoszech, w Reuss-Grösz-Szwajcarii i Serbii lub wreszcie w latach 1893—1901 we Francji, można się zwrócić o wystawienie zlegalizowanego odpisu metrykalnego wprost do władzy politycznej I. instancyi, do której należy miejsce urodzenia poszczególnego osobnika. —

— **»Mundus«, towarzystwo akcyjne połączonych fabryk mebli giętych.** Założone przez austr. Zakład kredytowy towarzystwo akcyjne fabryk mebli giętych »Mundus« zwołuje na d. 19. b. m. walne zgromadzenie, na którego porządku dziennym stouchwalenie bilansu za rok administracyjny 1909/10. Jak donoszą, towarzystwo nie wypłaci za ten czas żadnej dywidendy, podczas gdy w pierwszych obu peryodach administracyjnych wypłacono dywidendy po 5 i 4%. Mało pomyślny wynik nie zawisł tak bardzo od mniej trochę korzystnych stosunków wywozowych, jak przedewszystkiem od tego, że towarzystwo wniosło fabryki w Podmoklem (Bodenbach), w Koszycach i Vrata w ubiegłym roku administracyjnym, aby przeprowadzić koncentrację fabryk celem racjonalnej fabrykacji. Likwidacja tych fabryk połączona była z dosyć wielkimi stratami, które w bilansie za rok administracyjny 1909/10 w całości opisane zostały. Jak wiadomo, towarzystwo »Mundus« jest właścicielem fabryk mebli giętych w Sibicy (Jaworek) i Jasienicy. —

— **»Tygodnik Ostrawski«,** organ bezpartyjny, zaczął wychodzić od d. 11. grudnia b. r. w Polskiej Ostrawie. Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi 6 K rocznie. Redaktorem odpowiedzialnym i wydawcą jest Ludwika Lendowa. Pismo to chce przeciwdziałać agitacji wynaradawiającej ludność polską w rewirze karwińsko-ostrawskim, chce ludność tę uświadamiać i budzić w niej żywsze tętno życiowe. —

— **Na »Internat Im. błog. Melchiora Grodzkiego«** zebrano przy uczcie weselnej p. Karola Palarczyka z p. Anną Kaszperówną w Golezowie 20 K 5 h; składka zebrana na weselu p. Jana Wybrańca z p. Zuzanną Tomica na Bobrku 4 K 42 h; książd ze Lwowa 250 K; składka zebrana na weselu p. Jana Sojki z Pogwizdowa z p. Amalią Motykówną w Łakach 15 K; p. Jan Suchanek w Boguszowicach 2 K; p. W. Dąbrowski, radca sądowy w Skoczowie 20 K; p. Karol Kaszper w Dolnych Błędowicach 2 K; p. Marcin Sztetka w Cieszynie 1 K; p. Anna Sztetka w Cieszynie 2 K; ks. Wojciech Kamusiński w Sułkowicach 5 K; składka zebrana na weselu p. Karola Palarczyka z Golezowa z p. Anną Kaszperówną 20 K 05 h. —

— **Na tanią kuchnię** ofiarowała N. N. 2 kg wieprzowiny; kupiec Běhal 8 kg fasoli i 8 kg soczewicy. Za łaskawe dary dziękuje *Zarząd Kongregacji Maryjańskiej*. —

— **Z Białej.** Tomasz Fiszer, 22-letni pomocnik stelmaski, rodem z zaboru rosyjskiego, strzelił przed kilku dniami wieczorem z rewolweru do swej kochanki 19-letniej Zofii Hładzik i zranił ją, jak również zranił ciężko 24-letnią Maryę Forglasz, służącą, która przypadkowo była wtedy obecna, potem strzelił do siebie, raniąc się lekko. Zbrodniarz został jeszcze tej samej nocy aresztowany. —

— **Z Dąbrowy.** Smutno się człowiekowi robi, gdy słyszy i czyta dzień na dzień o mordach i ciężkich pokaleczeniach, dokonanych przez różnych opryszków z pod czerwonej płachty. I u nas tu w Dąbrowie popełnił zbrodnie zabójstwa na swej żonie oberdemokrata i czeski »pokrokwiec« niejaki Bernard Pieczonka, dawniej wielki agitator i przyjaciel Cingra i Regera. Ze soboty na niedzielę wieczór z 3. na 4. b. m. przyszedł Pieczonka wieczór »pod kurazem« do domu, gdy już żona i dzieci małe spały i mówi do siebie: będziecie dziś mieć dobrą noc i porwał nóż, co miał na zabijanie świń i poszedł do łoża, gdzie żona leżała i pchnął ją w bok. Dziewczę małe, co się właśnie obudziło, spostrzegłszy, co się dzieje i bojąc się, aby i na nią ojciec się nie rzucił, było pocichu i zaczęło wołać o pomoc dopiero, gdy ojciec uciekł. Ludzie słysząc krzyk, przybiegli i jedni poszli do dra Buzka, drudzy do p. Wichra po furę w celu odwiezienia rannej do szpitala do Orłowy, inni zaś

## Użyjcie,

jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, załegmieni i ciężko oddechacie, fluidu Feller z marką »Elsafluid«. — My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym; uspokajającym kaszel, orzeźwiającym, przy bólu piersi, szyi etc. Próbną tuzin 5 kor., dwa tuziny 8 kor. 60 h franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya.



na posterunek żandarmeryi, żeby zbrodniarz nie uciekł. Wnet go jednak złapano, a rano w niedzielę odstawiono go do sądu we Fryszacie. Nieśczęśliwa żona umarła we szpitalu w Orlowie. Taki owoc rodzą „Czerwanki”, „Rašple” i różne inne szmaty czerwone. —

— **Z Fryszatu.** „Katoł. stow. górników i robotników” we Fryszacie urządza w dzień św. Szczepana 26. grudnia i w niedzielę, 1. stycznia w sali browaru we Fryszacie „Jaselka” ks. K. Jarego. Początek każdorazowo o 6. wieczorem. Ceny miejsc: zwykłe. Urządzamy je dwa razy ze względu na wielki napływ szan. Publiczności, dlatego upraszamy jak najuprzejmiej, żeby obydwie razy sala była szczelnie zapełniona. Licząc już z góry na wypełnienie naszego życzenia, pozwalamy sobie jeszcze raz wszystkich nam życzliwych z miejsca i okolicy zaprosić najuprzejmiej. —

*Wydział.*

— W niedzielę zmarł tu ś. p. Leon Borski w 31. roku swego życia. Zmarły należał do znanej firmy „Leon Borski i Spółka”. —

— W poniedziałek, dnia 5. grudnia odbyły się wybory do Wydziału drogowego powiatu fryszackiego. Wybrano ponownie z gmin wiejskich: burmistrzów Franciszka Halfara z Poręby, Jana Brachaczka z Małych Kończyc, Józefa Szwedę ze Starego Miasta, Franciszka Urbańczyka z Piotrowic i Franciszka Lankocza z Łąk. Pomimo usilnej agitacji czeskiej z Dziecmiorowic, Suhej i Łazów przeszli wszyscy nasi kandydaci; p. Niebrojowi z Dziecmiorowic się nie udało. Z miasta Fryszatu wybrano na miejsce Frömle burmistrza Wiktora Hoffmanna z Fryszatu. Z wielkiej posiadłości wybrano Erwina Folwarcznego z Małych Kończyc i inspektora górniczego Karola Fricza z Orlowej. —

— **Z Konlakowa** (przy Cieszynie). W nocy d. 8. b. m. spaliła się tu wielka stodoła p. Pawlicy. P. Pawlica byłby utracił całe swoje mienie i majątek, gdyby straż pożarna z Górnego Żukowa nie była zlokalizowała pożaru. Już następnego dnia udało się wachmistrzowi Kiełkowskiemu, naczelnikowi posterunku żandarmeryi w Mistrzowicach i wachmistrzowi Fiedlerowi wysledzić podpalacza w osobie niejakiego Sikory z Nieborów. Sikorę oddano do sądu. —

— **Z Lipowca** (p. Skoczów). Do tutejszej gminy przybył dnia 28. listopada b. r. chłopiec, liczący około 15 lat, średniego wzrostu, włosy żółte, twarz podłużna i chuderlawa, niewymownego języka i głupkowaty, ubranie czarne. Ponieważ od niego nie można się dowiedzieć, jak się nazywa i skąd pochodzi, przeto wzywa się rodziców, krewnych lub Urzędy gminne o zgłoszenie się w najbliższym czasie w sprawie tego zabłąkanego chłopca. Przełożony gminy: *J. Szlápka*.

— **Z Pastwisk.** Za staraniem tutejszych obywateli odbędzie się w niedzielę, d. 18. grudnia b. r. o godz. 3. po południu zgromadzenie ludowe „Zw. śl. katolików” w sali p. Neumana w Pastwiskach, na co pozwalamy sobie zaprosić wszystkich naszych obywateli, a osobliwie z Boguszowic i Kalębic i innych wiosek sąsiednich. Żywimy nadzieję, że przybędą też referenci z Cieszyna i okolicy. Zgromadzenie to będzie interesujące dla każdego stanu, tak dla rolnika, jak i dla rzemieślnika i robotnika. Omawiane będą różne sprawy parlamentarne i inne, obchodzące każdego obywatela. Spodziewamy się, że głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy i że sala wypełni się po brzegi! *Zwołujący.* —

— Możeby ktoś myślał, że w nasze wiosce jest wszystko w porządku, bo się tak mało o niej pisze do „Gwiazdki”. A jednak tak nie jest, bo i u nas są niegodziwi zbrodniarze. Oto jakaś zbrodnicza ręka wtargnęła do mojej pasieki i zrabowała mi miodu przeszło 10 kg, a pszczoły zgubiła. Za narzędzie do tego użył niegodziwiec pala, co do niego było drzewko przywiązane. Nie wiem, za co zbrodniarz wyrządził mi taką krzywdę i szkodę przeszło na 50 K. *Józef Wawrzyk.* —

— **Z Rychwałdu.** We czwartek, d. 15. grudnia o godz. 2. pop. odbędzie się w Rychwałdzie konferencja „Kółka ostrawsko bogumińskiego” z następującym programem: 1. Lekcja praktyczna. 2. Odczytanie protokołu. 3. Krytyka lekcji. 4. Odczyt kol. Macury: „Najnowsze prądy pedagogii współczesnej”. 5. Przegląd pedagogiczny; kol. Mrózek. 6. Sprawozdanie z czynności Zarządu głównego i „Wzajemnej Pomocy”. 7. Wnioski i życzenia. *Władek, prezes. W. Greger, sekretarz.*

— **Z Górnej Suhej.** Ludzkie gadanie, że miano odjąć P. K. rękę, okazało się na szczęście jako plotka. —

## Gospodarstwo i przemysł.

Nawożenie owsa azotem w bardzo wielu wypadkach podnosi plony i opłaca się z tego powodu, że owies ma duże wymagania co do tego składnika. Nawozy azotowe nie działają tylko na glebach bardzo zasobnych w azot, albo jeżeli owies przychodzi po przedplonie obficie azotem nawiezionym, względnie przedplonem jest konieczyna lub inna roślina motylkowa. W tych ostatnich wypadkach, jeżeli gleba jest zasobna w azot i zachodzi obawa wylegnięcia, będzie nawet wskazanem dać nawóz fosforowy, szczególnie jeżeli przedplon nie był nawieziony fosforem, z którego mógłby korzystać owies. Częściej jednak przychodzi owies w stanowisku dość dalekiem od obornika i roślin motylkowych, wówczas nawiezienie azotem powinno z wszelkiem prawdopodobieństwem wpłynąć dodatnio na plon owsa. Według całego szeregu doświadczeń najpewniejsze rezultaty daje na wiezienie saletrą; na glebach piaszczystych, bardzo przepuszczalnych biorą pod uwagę jako źródło azotu nawozy zielone, oraz organiczne nawozy azotowe: mączkę rogową, z krwi, z mięsa; nawóz stajenny, chociaż wywarłby na takich glebach bezsprzecznie wpływ dodatni, rzadko pod owies bywa stosowany. W ostatnich czasach na glebach piaszczystych skłonnych do wysychania zalecają użycie siarczanu amonowego, który powinien być rozsiany wczesną wiosną, przynajmniej przed siewem, i zabronowany. Wysokość dawki saletry trudno określić, miarodajnymi pod tym względem mogą być tylko doświadczenia, wykonane na miejscu: w jednych wypadkach może być wystarczającą dawka 100 kg na ha, w innych mogą opłacać się i większe dawki. Jeżeli dajemy dawkę wynoszącą przynajmniej 200 kg na ha, to wskazanem jest podzielić ją na dwie części: jedną dać przed siewem, a drugą gdy liście owsa zaczną przybierać intensywnie zieloną barwę. Co się tyczy użycia zielonych nawozów pod owies, to zasługuje na uwagę, że bywają one stosowane i na ciężkich glebach lössowych (w Saksonii) z bardzo dobrym skutkiem. Zielone nawozy pod owies są siewane jako poplony, względnie śródplony. Chociaż owies jest szczególnie wrażliwy na nawiezienie azotem, to jednak często trzeba dodać również nawozu fosforowego, w obecności którego nawóz azotowy

działa w całej pełni. Forma nawozu fosforowego może być dowolna, równie dobrze będzie działał superfosfat jak i żuźle. A i nawozy potasowe mogą w pewnych wypadkach wywrzeć wpływ dodatni pomimo tego, że owies posiada szczególną zdolność do przyswajania tego składnika; najprędzej można spodziewać się dodatniego działania nawozów potasowych na glebach piaszczystych i murszastych. — *„Tygodnik rolniczy”.*

## Pismienictwo.

— Wydawnictwo podręczników pocztowych wydało bardzo pożyteczną broszurkę p. t. „Taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna.” Jest to jedyny polski podręcznik ułożony na podstawie źródeł urzędowych. Zawiera wszystkie przepisy pocztowe praktycznie zestawione i wszystkie zmiany do grudnia 1910. Nie brak tam tak ważnej rzeczy, jak przeliczenie koron na marki, franki, dolary, ruble i odwrotnie. Wogóle podręcznik ten zawiera mnóstwo pożytecznych przepisów. To też można go każdemu polecić, zwłaszcza wszelkim biuram, kupcom, przemysłowcom i t. d. Cena 1 K. Do nabycia w redakcyi i administracyi „Wydawnictwa podręczników pocztowych” w Wasylkowcach (Galicya). —

## Rozmaitości.

— **Proces o zdradę stanu.** W Gracu rozpoczęła się przed delegowanym trybunałem przysięgłym rozprawa przeciw 13 tryesteńczykom, Włochom. W ich rzędzie są dwaj kandydaci adwokacy, jeden kupiec, reszta to dzieci niemal w wieku od lat 16 do 20, studenci i urzędnicy prywatni. Oskarżeni są wszyscy o zdradę stanu; agitować oni mieli w duchu irredentystycznym i będąc w porozumieniu ze związkami patriotycznymi we Włoszech, starali się o zwerbowanie korpusu ochotników w Tryście, który miał w razie potrzeby wesprzeć zbrojny napad na tak zwane włoskie prowincje Austrii. Plan tej wojskowej organizacji znaleziono w tajnym piśmie „*Marciando*”, zabranem u któregoś z członków związku „*Associazione Giovanile Triestine*”. Znaczna część oskarżenia opiera się na liście studenta Fei z Wenecyi, który zawiadamia towarzyszy w



**Juliusz Meinl**

*Import kawy i herbaty.*

*Fabryka najlepszych kakao i czekolad.*

**FILIA:**

**CIESZYN, ulica arcyks. Stefanii 13.**

==== **Tel. 120.** =====

*Żądajcie nadzwyczaj interesującego cennika i zróbcie zakupno na próbę.*



Tryeście, iż na Lido, Chioggii i obok Fusiny 12.000 ochotników odbywa ćwiczenia wojskowe, aby przy pomocy wojsk i wspólnie z tryesteńskimi ochotnikami mogli zdobyć „niewyswobodzone jeszcze prowincje”. Ów Fei radzi także korpusy ochotnicze tworzyć i w innych miastach, pod maską stowarzyszeń sportowych. Rozprawa jest tajną, ponieważ zaledwie trzech oskarżonych mówi po niemiecku; przesłuchiwanie ich odbywa się przy pomocy tłumacza włoskiego. —

— **Katastrofa budowlana w Krakowie.** Gmina miasta Krakowa ukończyła budowę w surowym stanie gmachu dla muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Smoleńsk. Prawdopodobnie wskutek błędu konstrukcyjnego runęła tylna ściana budynku od parteru do wysokości dachu na długość 8 do 10 m, wysokość 15 do 18 m. Runęły stropy betonowe, wiązania dachowe i dach kryty dachówkami, oraz część wyprowadzonych już nad dach kominów. Gruz, belki, futryny okien i t. p. zapelnily wnętrze budynku. Szkodę obliczają na kilkadziesiąt tysięcy koron. Z ludzi nikt nie poniósł obrażenia. Monterzy, mieszkający w parterze budynku, zajęci przy wewnętrznych robotach, nie byli obecni w domu z powodu święta i dlatego uniknęli katastrofy. Na miejsce przybyła komisja techniczna i całe prezydium miasta. —

### Najpożyteczniej. podarki na Boże Narodzenie.

Niezbędną dla każdego domostwa jest SINGERA maszyna do szycia.



W Brukseli 1910 otrzymały SINGERA maszyny do szycia znów najwyższą nagrodę.

Składy nasze można poznać po „S” na szyldzie. Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia. Cieszyń, ul. Zamkowa 2.

W każdej rodzinie powinien się znajdować

## „Kalendarz Dziedziectwa” na r. 1911

bogaty w zajmującą treść i piękne ilustracje. Do nabycia we wszystkich parafiach. Cena 40 h.

### „Towarzystwo oszczęd. i zaliczek w Cieszyń”

ogłasza niniejszem konkurs

## na dwie posady pomocników biurowych

wolne od Nowego Roku 1911.

Wymagane jest świadectwo ukończonej szkoły średniej lub dobre świadectwo praktycznego wyrobienia biurowego w którym z zakładów bankowych. Pierwszeństwo będzie dane wychowankom szkół handlowych wyższych lub pracownikom stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Zależnie od przygotowania pierwsze wynagrodzenie wynosić będzie: K 1.200 do 1.500 lub 1.800 w stosunku rocznym.

Zgłoszenia z załączeniem świadectw lub ich odpisów nadsyłać należy najdalej do 20. grudnia r. b.

Zarząd główny Towarzystwa.

## Na Gwiazdkę!

JEDWABIE na fartuchy od K 7— i wyż. — POPELINY i WOALE w największym wyborze do nabycia w ulicy Grabiny w domu p. Zlelliny nr. 5., I. piętro.

### Starsze harmonium

zamierza nabyć pewna osoba. — Wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

### Miód! Miód!

Na Boże Narodzenie!

Za gwarancją prawdziwy i czysty, złoto żółty; 10-funt, blaszanka 6 K. Dostarcza franko za pobraniem S. Ellenberg, Skafat 65 (Austria).

Ja niżej podpisany oświadczam publicznie, że za i oją żonę Maryannę, oraz za mego syna Stefana od grudnia b. r. nie zapłacił żadnych długów, jakie oni zaciągają czy w sklepach, czy w gospodach albo też gotówką, oraz uważam za nieprawne, gdyby kto wymienionym tu osobom zapłacił za moją pracę.

Stefan Gerat, majster szklarski na Bobrku.

## ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę, zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI I PODAGRZE



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Długi czas cierpiełem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zastawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorą, leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przeze mnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.



Zespacająca deformacja rąk podczas zwykłego chronicznego artkularnego reumatyzmu. Typ. pierwszy.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilka set paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skosztować go.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracy w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zubożać się, przeciwnie zaś pragnę tylko, aby znalazł mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 h (listy 25 h) do M. E. Trejser, [178] Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

## Dla introligatora!

Maszyna do obcinania książek wszelkiej wielkości, jakoteż prasa żelazna i inne przybory introligatorskie są tania do nabycia. Bliższej wiadomości ndzieli: J. Jan Budny, introligator, Międzyrzecze Górne nr. 44 przy Bielsku.

## TYGODNIK NARODOWY ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicyi

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieci”.

„Tygodnik Narodowy” w stosownych artykułach i korespondencych informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy” ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przysyłać należy przekazem do Administracji „Tygodnika Narodowego” w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).



na pocztę i politykę

wychodzi w Krakowie od roku 1907 co tydzień w objętości co najmniej 16 wielkich stron druku. Przeszedłszy z Nowym Rokiem 1910 pod nową redakcją, stała się jedynym pismem polskim obrazkowym w Galicyi dla ludności wiejskiej umyślnie pisanem z wykluczeniem walki politycznej.

„ROLA” umieszcza w każdym numerze:

DWIE POWIEŚCI nader zajmujące, jedna historyczna, druga z obrazkami.

DWA WIEKSZE OBRAZKI objaśnione zajmuj. opowiadaniem. MACIEK BZDURA GADA w każdym numerze ku uciechu wszystkich.

OPOWIADANIA, LEGENDY I ARTYKUŁY dłuższe i krótsze. KRONIKA o najświeższych i najciekawszych wypadkach na całym świecie, z wielką liczbą MNIEJSZYCH OBRAZKÓW. Takiej kroniki nie posiada żadne pismo polskie.

Każdy, kto nadeśle caloroczną prenumeratę przed świętami Bożego Narodzenia, dostanie wspaniały KALENDARZ „ROLI”. Będzie to gruba książka, pięknie oprawna, z kilkudziesięciu obrazkami.

### PODARKI SZCZĘŚCIA „ROLI”

rozdane będą na Nowy Rok 1911, a zatem otrzyma je tylko ten, kto caloroczną prenumeratę nadeszle przed Bożym Narodzeniem 1910. roku.

### Warunki prenumeraty:

Prenumerata wynosi tylko 4 KOP. rocznie, na przesyłkę kalendarza należy dolożyć 30 hal. Caloroczną prenumeratę należy przysyłać do Administracji „Roli”, Kraków, ul. św. Tomasza 32 (z Austrii 4-30 K, z Niemiec 5 marek, z Francji 7 franków, z Ameryki 2 dolary).

Numerzy okazowe i czek pocztowy wysyła się na żądanie.

## Podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok

poleca Szan. P. T. Publiczności

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

J. JANICZEK

w Cieszyń, Plac Demla.

Z powodu zmiany lokalu są niektóre rzeczy po bajecznie niskich cenach do nabycia.

### Mięso! Mięso!

Codziennie świeże bicie: w 10-funtowych paczkach pocztowych Prima grube z tylnej części mięso wołowe lub cielęce z nda po 4 K 80 h; 10 funtów gęsi, kaczek lub pulard 6 K wysyła franko za pobraniem S. Mandel, Skafat 35 (Austria).

### Ia Drób tuczony! Mięso!

Wysyłam w 5-kilowych paczkach pocztowych 1 codziennie świeżo bitą, czysto oskubaną gęś na pieczeń lub na smalec albo 3-4 kaczki po 6 20 K; 3-4 duże, tłuste kury na rosół 5-80 K. — Ia mięso wołowe lub cielęce z tylnej części 5 K. Zapewniam najzupełniejsze zadowolenie. Ch. Wahrhaftig, Podwoleczyska.

### Miód!

### Miód!

Z gwarancją naturalny, czysty, prawdziwy miód pszczoły z kwiatów; 10-funtowa blaszanka 5-80 K. Franko za pobraniem. Ewa Garten, Skafat 60 (Austria).

### Mięso!

### Mięso!

Codziennie świeże bicie: w 10-funtowych paczkach pocztowych prima grube z tylnej części mięso wołowe lub cielęce z uda po 5 K; 10 funtów tłustych gęsi, kaczek lub pulard 6-80 K wysyła franko za pobraniem R. Mager, Skafat 36 (Austria).

## Szanowne Gospodynie!

Nie zaniedbajcie, proszę, natychmiast zrobić próby z wyborną margaryną, marki

## „SCHNEEROSE”

która jest sporządzona przy pomocy najlepszej śmietany i zastępuje zupełnie w każdej formie

najlepsze masło herbaciane

a jest jednak tylko połowę tak droga.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — 4  
półrocznie . . . 3 „ 50 „  
kwartalnie . . . 1 „ 75 „

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — 4  
półrocznie . . . 3 „ — „  
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutze'a i Spółki, Plac Demla; Rudolf Błażek, kupiec spod Modrą; w Boguminiu (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 17. grudnia 1910.

Nr. 101.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

**Każdy Polak powinien przy spisie ludności podać język polski jako swój język towarzyski. Niech każdy spełni przy spisie ludności swój obowiązek.**

## Położenie polityczne.

Gazety niemieckie, nie wyłączając „Silesia“, pydniosły wielki krzyk oburzenia na Polaków, że oni wyłącznie stali się powodem upadku bar. Bienenrtha. Tymczasem okazuje się, że na upadek gabinetu bar. Bienenrtha złożyło się wiele innych okoliczności, jak n. p. plan finansowy dra Bielińskiego, uгода czesko-niemiecka, stosunki w stronnictwie chrześcijańsko-społecznem i t. d.

Przesilenie gabinetowe toczy się nadzwyczaj spokojnie. Nie ulega wątpliwości, że z końcem bieżącego tygodnia prace parlamentarne zostaną gładko załatwione, gdyż bar. Bienenrth rzekł się wszelkich żądań politycznych i ograniczył się tylko do konieczności państwowych. Wielka sympatya, jaką osoba bar. Bienenrtha cieszy się w parlamencie, pomaga mu do załatwienia wszystkich konieczności państwowych i do załatwienia przesilenia gabinetowego.

Co do wyniku przesilenia, opinia zgodną jest dziś w mniemaniu, że wszystko zależy od przebiegu akcji ugodowej w Pradze. Konferencje ugodowe czesko-niemieckie we Wiedniu już się nie odbędą. Bar. Bienenrth ze strony Koła polskiego i klubów niemieckich otrzymał w rozmaitych formach votum ufności, co jest zgoda niezwykła dla ministra w stanie dymisji; a jednak wszystko zależy od tego, jak wobec niego zachowają się Czesi, w szczególności agraryusze i radykali. Przywódcy polscy za prosili zastępców Związku czeskiego na narady wspólne, mające na celu nowe ułożenie stosunków w parlamencie i zabezpieczenie zdolności do pracy Izby posłów, oraz przyszłe ułożenie się stosunków politycznych. Czesi przyjęli to zaproszenie. Niemcy zaś są tem bardzo zaniepokojeni.

Sprawa rekonstrukcyi gabinetu pozostaje jeszcze na dość dalekim planie. Z doniesień Dzien-

ników wynika, że utworzenie gabinetu parlamentarnego jest dość wątpliwe, ponieważ nie można się spodziewać, aby uгода czesko-niemiecka przyszła do skutku za 2 tygodnie. Nie wiadomo więc, jaki będzie przyszły gabinet i czy prowizoryczny aż do ukończenia rokowań czesko-niemieckich, czy definitywny, na pół tylko parlamentarny, czy też całkiem urzędniczy. Ogólnie wymieniają dra Głabińskiego jako kandydata na ministra kolei, a posła Urbana jako ministra skarbu. Obecny minister spraw wewnętrznych ma również ustąpić i otrzymać stanowisko namiestnika w Gracu. —

## U głowy ryba śmierdzi.

Zdarzył się wypadek, że w tutejszym sądzie obwodowym sędzia śledczy odmówił spisania protokołu w języku polskim, aczkolwiek strona tego żądała, uzasadniając odmowę tem, że po polsku nie umie i że wobec istniejących rozporządzeń nie ma obowiązku do spisania protokołu w języku polskim.

Odmowa ta nie jest uzasadniona wobec istniejących ustaw i rozporządzeń.

Wiemy o tem, że jest spór między prawnikami, czy sądy nasze obowiązane są pisać po polsku protokoły, uchwały, wyroki.

Nasi twierdzą, że na podstawie obowiązujących ustaw zasadniczych i sądowych i na podstawie rozporządzeń językowych śląskich, nareszcie na podstawie uchwały sejmowej z roku 1907, mocą której język polski i czeski oficjalnie uznane zostały jako języki krajowe, sądy obowiązane są ze stronami polskimi w sprawach cywilnych i karnych nie tylko ustnie ale i na piśmie urzędować po polsku.

Prawnicy Niemcy podzieleni są na 2 obozy. Jedni twierdzą, że język urzędowy niemiecki dotąd jest wyłącznie językiem sądowym na Śląsku i że sędziowie nie tylko nie są obowiązani pisać po polsku, ale że nawet pisać im nie wolno. Inni przyznają, że według istniejących rozporządzeń śląskich wolno sędziom w sprawach ze stronami polskimi pisać po polsku, o ile językiem polskim władają, że jednak nie są obowiązani pisać po polsku.

W sprawach karnych wobec § 163. p. k. i na Śląsku sędzia bezwarunkowo obowiązany jest ze stroną polską spisać protokół po polsku, szczególnie, jeżeli strona po niemiecku nie umie, albo żąda spisania w języku polskim, bo według tej ustawy sędzia, który po polsku nie umie, nie śmie strony polskiej słuchać bez tłumacza i musi przedłożyć protokół spisany w języku polskim i niemieckim.

Ale nie o to jedynie nam się rozchodzi. Niech sobie prawnicy tłumaczą ustawy i rozporządzenia jak się im podoba. Dla każdego nieuprzedzonego rzeczą jest jasną, że tabaka do nosa, nie nos do tabaki, natura rzeczy, prosty rozum ludzki, konieczna potrzeba, najkardynalniejsze zasady sprawiedliwości wymagają tego, żeby sądy w języku ludu do ludu przemawiały i pisały, a skoro pisanie polskie jest dozwolone, każdy dobry i sprawiedliwy sędzia wie, jak zrobić potrzeba.

To też ministrowie i naczelnicy sądów, jeżeli się żąda urzędowania polskiego, wcale nie przeczą, że ono powinno być zaprowadzone, ale wymawiają się brakiem sił i okolicznością, że na Śląsku istnieją trzy języki krajowe, a nie można wymagać, aby każdy sędzia umiał trzy języki.

Otóż wymówki to błahe!

C. k. prokuratora w Cieszynie urzęduje i pisze oskarżenia w trzech językach. Urzędnicy Czesi i Niemcy, zajęci w c. k. prokuratury, piszą wcale dobrze a co najmniej dostatecznie po polsku, a urząd ten co do szybkości i akuracności załatwienia chyba może się mierzyć z każdym sądem i urzędem w Austrii.

Dla sędziów umiających jeden język słowiański jest to fraszka, nauczyć się i drugiego.

Zresztą nikt nie wymaga i nie jest to za-  
zwyczaj rzeczą potrzebną, aby każdy sędzia umiał wszystkie trzy języki krajowe, wystarcza w zupełności, jeżeli umie dokładnie dwa języki, bo nie ma takich sądów, któreby miały tylko jednego sędziego, a jeżeli jest kilku lub kilkunastu referentów, łatwo sprawy przydzielić referentom według ich kwalifikacyi językowej, tem bardziej, że po niemiecku wszyscy sędziowie umieją.

Dobrej woli tylko potrzeba u naczelników samych i u pp. sędziów a niezego innego.

## Jura i Jonek.

**Jura.** Nale Jano, skąd się kwancosz taki sfultany i zbabrany?

**Jonek.** Byłech zazdrzyć tam kole Skoczowa, bo mie tam znomi telkowne razy zaproszali a nie było lza iść, ani nie było spusu, teraz piękne czasy, tużech sie tam wczora puścił piechty, obeszlech tych przocieli i znomych, aby uż na mnie nie przezywali, zech spysznioł a tela mi tam nahóczeli i naopowiadali, że mom głowe, jak zber.

**Jura.** To bedziesz móg wyklodać rozmaite ciekawe historye.

**Jonek.** Ap ciekawe, wszycy jednym cięgem nadowali na tych skoczowskich ślimtoków i tego zaślimtanego oberwajde z kępki, jak to ludziom oczy zamazują ślinami a przy tem szerzą pruskiego ducha, na gwołt chcą wszystkich zrobić wszech-niemcami i bismarkowcami.

**Jura.** No, ale dyć przeca takich głupich gili nie bee moc. Tych pore chraponi, co wierzą w ślimtokowską wanelie, bych osmolil. A cóż tam więcej nowego?

**Jonek.** Nowego?.. Poczkej!.. Ja rychtyk! Na lutowali sie tam w jednej dziedzinie ludzie, że byli na wiesielu u jednego gazdy a nie dali im tam nic jeść.

**Jura.** Na byli zaproszeni?

**Jonek.** Prawili, że ja, ale że sie tam śnimi szpatnie obesli. Ze ich caluśki dzień morzyli głodem, jeny rano ze im dali cosi mało wela flaków a więcej gor nic. Tuż mili wiesielnicy sie musieli zebrać i musieli jechać z głodnym żołądkiem ku chałupie i w cudzej gospodzie se kupić wiecezke.

**Jura.** Toć dziwocy. Przeca u nas od dowien downa na wiesielach dowają bai chudobni ludzie wiesielnikom zatela wszystkiego jodla i picio; nikieri sie na wiesielu naje i nadzieje do wola na pore dni.

**Jonek.** No możne, że to nasze napomnieni poskutkuje, że sie uż to nigdy nie stanie. Bo jak gdo chce robić wielki wiesiel i zaprosi wiesielników z blizkiego przocielstwa, to też mo dać, choć przez gańbe aspoń tela, by nie musieli cierpieć głodu. Alech je unawiony, pójdę ku chałupie, bo bee staro mieć o mnie strach, czych ji nie odeszeł abo co sie se mną stało, kie mie dwa dni nie było doma.

**Jura.** Poczkej. Jeszcze ci cosi powiem.

**Jonek.** No, ale hónem, bo sie mi uż też ściogo, jak tym wiesielnikom, mom po tym marszu hapety, jak sie patrzy. O kim?

**Jura.** O tym pisarczyku ze Sibice, co my to

przed dwiema tygodniami bojdali. Ten ci też to był rozpajdzony, jak nieprzywierając byk, jak mu pokoże czerwioną szatke, jak sie ci dowiedziol, że my se o nim rozprowiali. Sie zdało, że sie wścieknie i że sie ze złości ugryzie, ani nie powiem kany.



**Jonek.** Ja ten strokaty ptok? Dyć bych go osmolil. Nie dziwota, że mo taką byczą nature, bo dycki chodzi między same woly do oksenhajmu. Nie trzeja ani czerwionej szatki, to już go ta byczo notura bierze. Na cóż tak zurzył? Czy go zaś gdo chycił w cudzym gnoździe?

**Jura.** Tego nie wiem, bo jo tam nima żodnym konwisorzem ptoznych gnozd, ale na nas sie rozczercil, że my to o tym podgarlu powiedzieli.

**Jonek.** Na czy to nie było prawda? Parcie jeny. Przypod ci w te sobote prosto z oksenhajmu od tych byczków i wolów i wolorzy, musiol też bezmała cosi polknyć, bo był czyrwiony jak ryc i tak zaczon wrzeszczeć, krzyzczeć, fluchcić w tej putyce, że sie ci tam hnet zrobiło wiesiolo, jak jako kumedyja grejcarowo.

**Jura.** To je piękny konwisorz! To on som ludzi mo napominać do porządku a on som wyrobio taki hałasy w gospodzie!

**Jonek.** No nic dziwnego, dyć wiesz, że to

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej! Wapierajcie tych pp. kupców i przemysłowców którzy w naszym piśmie anonują! 



Wobec doświadczeń, jakieśmy dotąd zrobili, jednak zdaje nam się, że tej dobrej woli niema a głównie żal mamy do naczelnika sądu obwodowego w Cieszynie, p. radcy dworu Harbicha.

Parę przykładów:

1. Stronom polskim należą się bezwarunkowo polskie wezwania. Kilkakrotnieśmy się o te wezwania upominali. Nie można się ich wszędzie i zawsze doprosić.

2. Wszystkie koperty, formularze i druki powinny być dwu lub trzechjęzykowe. Nie można się ich doczekać.

3. Cztery piąte spraw karnych w sądzie obwodowym w Cieszynie są to sprawy polskie. Prokuratura urzęduje dla Polaków po polsku. Polskie protokoły spisane ze stronami polskimi byłyby dla prokuratury wielkiem ułatwieniem. Dlaczegoż p. prezydent od lat wielu i zasadniczo przydziela na sędziów śledczych w Cieszynie Czechów i Niemców, nie umiejących po polsku? Chyba przecie nie dlatego, aby nie mogli pisać po polsku? Sędzia nie może frondować, jeżeli przydzieli go do sądu śledczego, do urzędu tak trudnego i ważnego, on się sprzeciwić nie może.

Zacny p. sędzia Zwieb temu nie winien, że po polsku pisać nie umie i że go p. hofrat 10 lat w kryminale trzyma a p. sędzia Kulka, który w Boguminie, aby pokazać, że umie po czesku, pisał czeskie protokoły nie tylko z Czechami ale i z Polakami, też temu nie winien, że po polsku nie umie.

4. Sędziowie referenci w c. k. sądzie powiatowym w Cieszynie umieją po polsku. Rzadko kiedy jednak piszą po polsku, a nawet żądaniom odnośnym niejednokrotnie już odmówili, bo nie mają pisarzy, umiejących po polsku. Panie hofracie, kto temu winien? Dlaczegoż tak to jest?

5. Dlaczego władze naczelne, mimo usilnych kilkakrotnych prośb, pozwalają na to, że polska ludność w powiecie bogumińskim i polsko-ostrowskim nie ma dotąd sędziów, umiejących po polsku? Dlaczego ludność ta musi znosić, że spisuje się z nią protokoły w języku niemieckim lub czeskim, że polskiego, swojego słowa w sądzie ten lud nie usłyszy?

6. Dlaczego przy ostatniej sesji przysięgłych nie było ani jednego przysięgłego Polaka i tak mało rolników w liście służbowej? Czyżby to miał być czysty przypadek? Czy tu ślepy los winien? Czyż p. hofrat sądzi, że lud nasz zniesie to długo, aby był sądzony przez samych kameralnych i hrabiowskich urzędników i bielskich fabrykantów?

7. Dlaczego nowo ustanowiony dozorca więzień po polsku pono nie umie i pono po polsku nie chce mówić?

8. Dlaczego porządek dzienny więzienny pono tylko po niemiecku wywieszony?

9. Dlaczego nie postarano się o to, aby protokoły spisane ze stronami polskimi z powodu ogłoszenia aktów oskarżenia były polskie, kiedy same oskarżenia są polskie?

I takich pytań mielibyśmy tysiące. Nam się zdaje, że u głowy ryba śmierzdzi, że w akcji niedopuszczenia równouprawnienia jest pewien system.

Czyżby ten system nie dał się zmienić?

»Des Staates Grundbau ist das Recht,« tak wyczytałem na murach gmachu sądowego. Czyż

człowiek bez wykształcenia, a jak z wolorzami i bykowcami obcuje, to sie tam między nimi wiele bildunku nie douczy. Tuż przywalił pod wiesiołą i wzion ci naszą rozmowę w »Gwiosdce« ze ściany, urwał połówkę i ryp tem na ziem a przytem wywijol rękami i krzyczol i ryczol, jak ty bydlaki w oksenhajmie, na gwiazdule.

Jura. Cóż tak naroz na te gwiazdule mo taką złość? Dyć downi, jak był szandarem, to sie ze swoimi dwiema gwiozdami czy gwiazdulami paradził, potem mu ich urzli, jak sie mu trefila ta służba pisarczyka a teraz też sie rod nikiedy oblecze w ty paradne szaty z jedną gwiozdułą i rzeże parade i pobrzękuje szablą, jak jaki jednorol, choć w głowie ćma, jak w nocy. Tuż wrzeszczol, prawisz?

Jonek. Ale jo ci prawiem, nie wrzeszczol, ale ryczyl fót dokoła: jo wiem, to zaś ten Czorny napisol, było mu luto, jak jechoł około, że nic z podgarlo nie dostol. Poczkej jene, jo ci zafajczę!

Jura. No, no, no, niech sie gniewol!

Jonek. Przyszol do kancnaryi, siod za stół i ślimtol długo feders:tyl, aż wysłimtol i ty ślimty posol do ślimtoka de Skoczowa. Oberwajda to przeczytol, ale sie ni móg wyznać, tuż to przepisol i poprawil, bo sie to do kupy nie dzierzalo,

niemiecki ten napis płaci tylko dla Niemców? Wszak znajduje się tam jeszcze drugi napis: »Recht geht vor Macht.« —

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Izba posłów, która zebrała się na posiedzenie we wtorek, zastała już zmieniony stan rzeczy, t. j. zastała już prowizoryczny gabinet bar. Bienenrtha. Gabinet zjawiał się w Izbie w komplecie. Oświadczenie, odczytane przez bar. Bienenrtha było bardzo krótkie i nie wykraczało poza ramy zwykłego przedstawienia się Izbie gabinetu prowizorycznego. Izba wysłuchała go spokojnie, prócz p. Wolfa, który przywitał ministrów kilku wykrzyknikami. Na początku posiedzenia minister obrony krajowej przedłożył projekt ustawy w sprawie kontyngentu rekrutów na rok 1911; minister sprawiedliwości projekt ustawy o traktowaniu dyscyplinarnem urzędników sędziowskich, oraz w sprawie ich niedobrowolnego przenoszenia na inne miejsce służbowe lub w stan spoczynku. Przedłożenie bankowe przydzielono komisji. Przyjęto nagłość wniosku pos. Pachera w sprawie oficyantów pocztowych. Następnie przystąpiono do sprawy regulaminu Izby. W czasie przemowy bar. Bienenrtha powstała na ławach czeskich radykalów silna wrzawa. Po krótkiej dyskusji, w której przedstawiciele wielkich stronnictw oświadczyli się za reformą regulaminu, przyjęto wniosek komisji o jednoroczne przedłużenie ważności prowizorycznego regulaminu. Na posiedzeniu czwartkowym dokonano wyboru członków do delegacji, które zbiorą się w dniu 28. grudnia w Budapeszcie. Przewodniczącym delegacji austr. wybrany zostanie członek Izby panów, były minister handlu dr. Baernreiter. —

— W komisji budżetowej, której prezesem został wybrany bar. Chiari, uchwalono prowizoryum na trzy miesiące i pożyczkę inwestycyjną w wysokości 109 milionów, natomiast pożyczkę amortyzacyjną 25 milionów skreślono. —

**BRAZYLIA.** Wśród marynarzy wybuchło znów powstanie. Bunt powstał na okręcie »Rio Grande de Sul«, lecz trwał bardzo krótko. Senat uchwalił ogłosić stan oblężenia na przeciąg 30 dni. Ruch powstańczy został zupełnie stłumiony. Bataliony strzeleckie powstańców zostały częściowo zniszczone, a po stronie ich było około 200 ludzi zabitych i rannych. Przyczyną wybuchu rewolucji w Rio de Janeiro są ostatnie wybory prezydenta Brazylii. O prezydenturę tą ubiegali się: Barbosa, prezydent miasta i Fonseca. Barbosa przyrzekł, że w razie wyboru polepszy marynarzom żołd i poczyni na ich korzyść różne przywileje. Ponieważ jednak Barbosa przepadł, a wybrany został Fonseca, marynarze zbuntowali się i chcą w ten sposób wymusić podwyższenie żołdu. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— Z dyrektoryi gimn. polskiego w Cieszynie. W niedzielę, d. 18. b. m. udzielać się będzie P. T. rodzicom, opiekunom i nadzorcom domowym uczniom wyjaśnienie o ich postępach i zachowaniu w II. okresie konferencyjnym (w sali konferencyjnej od godz. 10. do 11.). —

jenny jakisi bojki o byczkach i o gwiazdulach. o rybizlach i o kukuczkach, piąte przez dziesiąte.

Jura. Osmól ślimty; a długo taki bezperactwi wyrobiol?

Jonek. Dęć długo. A ludzie sie cieszyli, bo mieli lacny tyjater. Potem jeden te potargana kartke podniol i schowol do kapsy a tu miły ptoшек zaczon na nowo skrzydłami trzepać i wio na niego. Zaczon sie śnim targać, tak, aż stołki posprzewracol.

Jura. To piekny sekreciorz! Byki to sie rade biją i bodą, ptoki też sie nikiedy o gniozda czubią, gor jak sie jaki samiec do cudzego gniozda przyplichci ale polycaje, szandarzy, sekreciorze przeca mają dowad dobry przykład i dbać o porządek i pokój, gor w gospodach.

Jonek. Je to sapramencki bildonek. A taki człowiek chce pacholków i pogonicy zawierać, jak sie przy muzyce posturkają, to by go też trzeba było za te bijatyke podać na rotuz.

Jura. Dyćby go oberwajda i wszyscy wolorze z oksenhajmu obronili. Dzisiajszego dnia może ślimtok robić, co chce.

Jonek. Ale synek, już ni mogę wydzierzeć, już mi w żołdku burczy, już muszę kitować ku chałupie, nie wiem, jak mie tam moja staro przywito. Z Bogem! —

— **Uroczystość »Gwiazdki«** dla dzieci szkoły polskiej ludowej i wydziałowej w Cieszynie odbędzie się d. 18. grudnia b. r., t. j. w niedzielę, o godzinie 10. rano w sali »Domu Narodowego«. Program uroczystości: »Wśród nocnej ciszy« — kolęda — śpiew 4-gł. Przemówienie. »Północ już była«, »Przy owej górze« — kolęda — chór 4-gł. »Śmierć pułkownika«, przez A. Mickiewicza — deklamacja. »Nad Olzą«, »Komar« — chór 4-gł. »Drzewko wigilijne«, przez W. M. — obrazek sceniczny w jednej odsłonie ze śpiewami Wreszcie rozdanie podarków gwiazdkowych. Na uroczystość tę szkolną zaprasza P. T. szlachetnych ofiarodawców i rodziców dziatwy *Dyrekcja szkoły.* —

— **Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«** odbędzie się w niedzielę, d. 18. grudnia o godz. 3. po południu w gospodzie p. Neumana na Pastwiskach. —

— **Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«** odbędzie się w niedzielę, d. 18. b. m. o godz. 4. po południu w sali »Czytelni katolicko-ludowej« w Jablonkowie. —

— **Zebranie.** Wydział »Związku kat. młodz. robotniczej« w Cieszynie urzęduje w niedzielę, d. 18. b. m. swoje miesięczne zebranie. Przeto wzywa się wszystkich kolegów, by raczyli się zjawić jak najliczniej na to zebranie z powodu bardzo ważnych spraw. Miejsce zboru nie w domu »Dziedzictwa«, lecz na Starym Targu nr. 3., tuż obok domu »Dziedzictwa«. Początek punktualnie o godz. 4. po południu. —

— **Ze »Związku spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim«.** W dniach 7., 8., 9. i 10. b. m. odbyła się rewizja »Związku spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim« przez rewizorów »Powszechnego Związku spółek rolniczych we Wiedniu« a po rewizji odbyło się posiedzenie członków dyrekcyi w obecności pp. rewizorów i przewodniczącego rady nadzorczej ks. posła Londzina. — Rewizorowie znaleźli wszystkie sprawy Związku, jakoto biuro patronackie, rachunkowość i buchalterię, akta i sprawy rewizyjne w najlepszym porządku a w szczególności stwierdzili także, że aczkolwiek kasy należące do Związku w tym roku miały wielkie zapotrzebowanie kredytu i że aczkolwiek stan pożyczek znacznie przewyższał stan wkładek, Związek mimo to, zapewniwszy sobie odpowiedni kredyt, zwracał spółkom wkładki (depozyta) zawsze odwrotnie a żądane pożyczki wypłacał zazwyczaj odwrotnie a wyjątkowo w przeciągu kilku lub kilkunastu dni. —

— **Zmiana lokalu.** Wydział »Związku kat. młodzieży robotniczej« w Cieszynie podaje niniejszem Szanownej Publiczności również i swoim kolegom do wiadomości, że z dniem 1. grudnia b. r. przeniósł się na Stary Targ nr. 3 na parterze, tuż obok domu »Dziedzictwa«. —

— **Zarząd główny »Macierzy szkolnej«** w Cieszynie chcąc wykazać z końcem roku bieżącego w gazetach składki zebrane do skarbonek oszczędnościowych »Macierzy«, prosi wszystkich właścicieli skarbonek o nadesłanie takowych do dnia 28. grudnia b. r. do zarządu głównego. —

— **Zarząd grupy miejscowej »Zw. zaw. chrz. rob.«** w Markłowicach, chcąc rozbudzić przyśpione nieco życie w grupie, wzywa wszystkich swych członków, by otrząsnawszy się z obojętności, zabrali się energicznie do dalszej pracy w grupie. Nowy regulamin, który niejednemu zdaje się być kamieniem obrazy, ułożony został tylko w interesie członków i podniesiono wkładki, by także zapomogi w razie choroby, nieszczęścia lub niezdolności do pracy mogły być większe i wydatniejsze. W naszych czasach strasznej drożyzny wszystkich artykułów, nawet najniezbędniejszych, dotychczasowe zapomogi nie wystarczały robotnikom, nie mającemu nic innego jak tylko tyle, ile zapracuje i natychmiast wyda, przeto by podwyższyć wsparcia, trzeba było podwyższyć wkładki. Wzywamy wszystkich kochanych kolegów, mianowicie w Markłowicach, by powstał z letargu i zniechęcenia do nowego życia, by się nie dali tumanie lub bałamucić różnymi frazesami, lecz trzymali się naszej chrześcijańskiej organizacji, bo ona broni tego, co nam święte, ona też daje nam w czasie potrzeby wydatną zapomogę. W solidarności siła; zjednoczeni możemy sobie i potomnym wywalczyć lepszą przyszłość. —

— **Tanie mięso — ale nie Cieszynie.** Na ostatni targ ostrawski przywieziono wielką ilość mięsa i żywego bydła. Skutkiem tego cena mięsa znacznie spadła. Wielu rzeźników sprzedawało mięso cielece o 32 h taniej. —

— **Wśród górników** w rewirze ostrawskim daje się znów zauważyć znaczny ruch. W niedzielę odbył się cały szereg zgromadzeń, na których



wezwano delegatów, aby przedłożyli żądania górników właścicielom kopalń. Położenie górników w ostatnim czasie znacznie się pogorszyło. O strajku górnicy nie mogą teraz myśleć, więc są zdani na łaskę i niełaskę właścicieli kopalń. —

## Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką  
Dom „Dziedzictwa“ na Starym Targu w Cieszynie  
udziela pożyczek na hipotekę i weksle  
na umiarkowany procent i przyjmuje

**wkładki na oszczędność**  
i płaci od nich

**4%**

Kancelarya otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9.—12. przed południem i od 2.—4. po południu,  
w sobotę 8.—12. „ 2.—4. „

Osoby w gminach oddalonych od Cieszyna otrzymują na  
żądanie czek pocztowy, którym przesyłać mogą pieniądze bez  
względnych kosztów, a kwota nadesłana może być w każdej chwili  
w książeczce wkładkowej uwidoczniła.

**Dyrekcya.**

— **Z Białej.** W ubiegłą sobotę podniosła się na targu naszym cena za litr mleka z 20 h na 24 h.

— **Staraniem Koła im. „Króla Wład. Jagiełły T. S. L.“** odbył się w zeszłą niedzielę w sali hotelu „pod czarnym orłem“ wieczorek ku uczczeniu Maryi Konopnickiej. O wielkiej naszej pieśniarce przemówił p. dyrektor Stein, nastąpiły dalej śpiewy solowe i produkcje muzyczne. Gości zebrało się dużo, to też spodziewać się należy, że dochód, który w całości przeznaczony jest na szkołę polską im. M. Konopnickiej w M. Ostrawie, będzie znaczny.

— W miesiącu styczniu odbędą się tu wybory do bialskiej rady gminnej. Niemcy, którzy dotychczas rządzą w magistracie, pracują gorączkowo, ażeby przy wyborach znowu przeforsować swoich kandydatów. Widząc jednak, że i Polonia tutejsza wszczęła agitację przedwyborczą i że w razie solidarnego wystąpienia Polaków mogą ponieść klęskę, klika magistracka ofiaruje Polakom 2 mandaty, z tem zastrzeżeniem, że będą to umiarkowani Polacy, czyli deutschfreundliche gesinnte.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali „Czytelnia polskiej“ zgromadzenie polskich wyborców, które postanowiło kompromis kliki magistrackiej stanowczo nie akceptować, lecz działać na własną rękę. Polacy mają największe szanse w III. i I. kole, chociaż to ostatnie ma dużo niemieckich obywateli honorowych. Były radny gminny dr. M. Kohn zwołał w ubiegły poniedziałek do sali hotelu „pod czarnym orłem“ zgromadzenie wyborców trzeciego kola. Na zgromadzeniu było 2/3 Polaków. Imieniem wyborców polskich przemawiali p. Jaworski, dyr. Brodacki i inni. W końcu wybrano komitet wyborczy, do którego przeważnie weszli Polacy. W agitacji wyborczej ze strony polskiej bierze gorączkowo udział herszt tutejszych socjalistów dr. Baruch Gross. Widocznie zachciało się mu mandatu i w tym celu stał się naraz wielkim patriotą polskim. Jak słyhać, chcą pewne czynniki postawić dra Grossa na liście polskiej. Nie chcemy temu wierzyć, ażeby polskiej ludności chrześcijańskiej narzucono kandydaturę żyda, przedstawiciela między narodowej socjalnej demokracji. Na to się chrześciance Polacy absolutnie zgodzić nie mogą. —

— **Z Bielska.** W ubiegłą sobotę znaleziono w stawie browarnianym trup Bathelta, właściciela gruntu w Kamienicy, który przed 3 miesiącami zginął bez śladu. —

— **Policja tutejsza** aresztowała niejakiego Jana Zwaję, który kupcowi Schlesingerowi skradł naczynia kuchenne. —

— **Pol. Tow. gimn. „Sokół“** w Bielsku urządza w niedzielę, 18. grudnia w sali „Domu polskiego“ wieczór Kościuszkowski. W program wchodzi śpiewy chóru sokołego i przedstawienie sztuki „Noc w Belwederze“. —

— **Z Bogumina (miasta).** D. 27. listopada obchodziła nasza „Grupa P. Z. zaw. chrz. r.“ 2-letnią rocznicę istnienia. O 10. godz. do południa szliśmy gromadką na mszę św. przez nas zaku piona, aby Panu Bogu podziękować, że nam jakoś dobrze się wiedzie. Po południu o godz. 4. odbyło się w sali p. Szolca zgromadzenie publiczne. Sala przepelniona była po brzegi. Kol. E. Fichna zagaja zgromadzenie, poczem wybrano jednogłośnie kol. J. Florka na przewodniczącego i kol. Wl. Halata sekretarzem. Kol. przewodniczący udziela głosu kol. Bartczkowi z Niem. Lutyni. Mowca w treściwych słowach przedstawił obecne położenie

robotnika, dając dziesiątki przykładów. Porównywał dalej kapitalistę z robotnikiem organizowanym i pouczał, jakimi środkami walkę z kapitałem prowadzić należy. Zachęca robotników do kształcenia się i do gorliwego czytania dobrych gazet, dając przykład z życia angielskiego robotnika. Na tem kończy swój przeszło 2-godzinny referat. Chuczne oklaski były uznaniem za piękną mowę. Pan Stefek bardzo pięknie przemówił do rodziców o wychowaniu dzieci. Kol. Kubisz z Zabłocia omawiał szeroko sprawy rurkowni Hahna, zachęcając do wstępowania w szeregi org. chrześc. Ks. wikary Klusek domaga się uchwalenia protestu przeciw mowie Natana, znieważającej papieża i całe chrześcijaństwo następującej treści: „Zgromadzenie chrześc. rob. protestuje jak najusilniej przeciw mowie żyda Natana, dotyczącej papieża i chrześcijaństwa.“ Kol. Fichna omówił pięknie jubileusz naszej Grupy i ze śpiewem „Choć burza“ zakończono zgromadzenie.

— **Z Brzeźówki.** Z dniem 1. grudnia otworzyło tu Koło „Macierzy szkolnej“ z Pogwizdowa bezpłatną wypożyczalnię książek. Wypożyczalnia jest umieszczona u p. Franciszka Kuli młodszego i jest otwarta każdą niedzielę między godz. 1. a 3. po południu. Wypożyczyć książki może każdy. —

— **Z Dąbrowy.** „Grupa Polsk. Związku zaw. chrześc. rob.“ i „Komitet budowy Domu Polskiego robotniczego w Dąbrowie“ ma zaszczyt podziękować serdecznie Szan. pp. amatorkom i amatorom, którzy dnia 4. grudnia w sali p. Józefa Herca w Dąbrowie odegrali sztukę p. t. „Majster i Czeladnik“. Mianowicie składamy serdeczne podziękowanie pp. Maryi Prochaskówny, Emilii Burówny, Edwardowi Parchańskiemu, Wiktorowi Juraszkiowi, Ludwikowi Żymle, Stanisławowi Szyi, Franc. Piesze mł., Kazimierzowi Paszyńskiemu, Jerzemu Hynelowi i Aleksandrowi Wanertowi. A przedewszystkiem składamy najserdeczniejsze podziękowanie p. Janowi Szczybrochowi jako kierownikowi „Kółka amatorskiego“, który starał się o to, by jak najlepiej odegrano tę sztukę, i p. Józefowi Kynastowi jako pomocnikowi p. Szczybrochy. Wyrażamy nadzieję, że Szanowni panowie będą nam nadal przychylni z całego serca w jakiegokolwiek potrzebie! —

— **Z Karwiny.** Dnia 18. b. m. urządza tujsze „Towarzystwo grosza szkolnego“ o godzinie 3. po południu w szkole męskiej Gwiazdkę dla ubogiej diatwy wszystkich szkół. Wydział tego towarzystwa zaprasza członków i przyjaciół na tę uroczystość i zwraca się z uprzejmą prośbą do obywateli Karwiny, ażeby się zapisali w poczet członków tego humanitarnego towarzystwa, bo liczba biednych dzieci wzrasta od roku do roku, a liczba członków maleje. —

— **(Nieudane morderstwo.)** Ceglarzowi Marcinowi Kupczakowi uciekła przed ośmiu laty żona z domu. Od 4 lat żył Kupczak w konkubinacie z robotnicą Rajterówną. Niedawno Kupczak poczynił starania, aby dowiedzieć się o pobycie swej żony i dowiedział się, że przebywa w Bielsku. Pojechał więc w niedzielę do Bielska, gdzie nakłonił żonę do powrotu z nim do Karwiny. Wracając z dworca kolejowego, Kupczak napadł w pobliżu rafinerii spirytusu na żonę i zaczął ją dusić. Na krzyk kobiety zjawiło się dwóch mężczyzn, którzy tak męża, jak i żonę zaprowadzili na policję. Tutaj Kupczak przyznał się, że miał rzeczywiście zamiar udusić żonę, a następnie wrzucić ją do płynącego w pobliżu potoka. Żonę chciał zgładzić w tym celu, aby móżdżek ożenić się z Rajterówną. Kupczaka oddano sądowi powiatowemu we Fryszacie. —

— **(Usiłowane samobójstwo.)** Elżb. M. wypila około pół litra benzyny, pragnąc się w ten sposób pozbawić życia. Dziewczynę znaleziono leżącą bez przytomności na podłodze. Przywołany lekarz po wypompowaniu żołądka kazał desperatkę przewieźć do szpitala w Cieszynie. Powodem targnięcia się na życie ma być zawiedziona miłość. —

— **(Bohaterzy.)** W niedzielę rano około g. 5. wybito kamieniami okna w mieszkaniu palera ciesielskiego z szybu Hoheneggera Winc. Kolarczyka. Gdy Kolarczyk wychylił się z mieszkania, słyszał jeszcze te słowa: „Tu masz pieroniec.“ Jak się wykazało, sprawcami byli górnicy: Ferd. Palarczyk, Emil Wytrzens i Józ. Wowerka, którzy dopuścili się tego ze zemsty. Ci sami sprawcy zniszczyli również tablicę na plakaty. Awanturników aresztowano. —

— **Z Wielkich Kończyc.** Sprawa szkolna, o której swego czasu nasza „Gwiazdka“ pisała, została wreszcie dla mieszkańców Wielkich Kończyc, przylegających do szkoły w Rudniku pomyślnie załatwiona. Zaznaczamy tu otwarcie, że kłopot ten był zupełnie niepotrzebny. Różnego rodzaju



**Juliusz Meinl**

*Import kawy i herbaty.*

**Fabryka najlepszych kakao i czekolad.**

**FILIA:**

**CIESZYN, ulica arcyks. Stefanii 13.**

**Tel. 120.**

**Żądajcie nadzwyczaj interesującego cennika i zróbcie zakupno na próbę.**

**Wasze zdrowie**

odzyskacie! Osłabienie Wasze i bóle znikną, Wasze oczy, nerwy, mięśnie, ścięgna będą silne, sen zdrowy, ogólny Wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Feller z marką „Elsafluid“. Próbną tuzin 5 koron franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Centrala Nr. 322 Kroacya.



uchwały, protokoły, zabiegi, prośby i niepowołane wpływy nie odniosły pożądanego wyniku. Istotnie skórka nie wartała takiej wyprawy. Sprawiedliwość i tak zwyciężyć musiała. Sądźmy, że teraz zapamięta znowu spokój, który zbyt często został zakłócony. Wszelka cześć i serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy się do naszego zwycięstwa przyczynili. —

— Ostatniego wtorku wieczorem wybuchł pożar u miejscowego chałupnika Antoniego Żyły i zamienił w krótkim czasie jego maleńką chatkę w perzynę. Zupełny brak wody uniemożliwił wszelką akcję straży ogniowej. Spaliła się żywcem wytuczona świnia i dwa wyrostki. Ogień prawdopodobnie został podłożony, gdyż gospodynię luskającą fasolę z płonącego zabudowania ledwie że wyratowano. —

— Z Łąk. (Odczyt z obrazami świetlnymi). Miejscowa „Spółka spożywcza” urządza w niedzielę, dnia 18. b. m. o godz. 5. wieczorem w sali własnego lokalu wykład, ilustrowany obrazami świetlnymi, na temat: „Wpływ alkoholu na organizm ludzki”. Mamy do rozporządzenia najlepszy aparat francuski ze światłem „Mita”, obrazki są nadzwyczaj aktualne i zajmujące. Żywimi więc nadzieję, że obywatele z miejsca i okolicy jak najliczniej się zgromadzą. Czysty dochód przeznaczają na cele dobroczynne. —

— Z Górnej Lesznej. W niedzielę, dnia 11. b. m. odbyło się w tutejszej gospodzie obok kościoła liczne zgromadzenie „Kółka rolniczego” pod przewodnictwem p. Jasia z Dolnej Lesznej, który powitał sekretarza p. Machalicę z Cieszyna. Referent wygłosił treściwy wykład o przymusowej organizacji rolników, o uprawie łąk i pastwisk. Uchwalono jednomyślnie zorganizować chór dziewcząt celem pielęgnowania pieśni śląskiej, gdyż nasz śpiew poczyna po wsiach znikać a natomiast wciska się pomiędzy lud wiejski piosenka czeska. —

— Z Michałkowic. Na szybie „Piotra” zabiło górnika Kowala. Nieboszczyk zostawił po sobie kilkoro niezaopieczonych dzieci. —

— Zmarł tutaj soc.-demokratyczny delegat Szelong. Socjaliści chcieli mu urządzić „czerwony” pogrzeb, lecz oparła się temu żona zmarłego, która kazała męża pochować po kościelnemu. —

— Z Mistrzowic. Z okazji pożaru u p. Pawlicy w Koniakowie otrzymaliśmy z Mistrzowic list, w którym autor skarży się, że Mistrzowice nie mają porządnej straży ogniowej ani porządnej sikawki. Jest sikawka, ale ta znajduje się w bardzo opłakanym stanie. W razie jakiego niebezpieczeństwa miejscowość ta jest zdana na łaskę okolicznych straży pożarnych. —

— Z Pogwizdowa. (Odczyt.) Staraniem miejscowego Koła „Macierzy szkolnej” odbędzie się w niedzielę, d. 18. grudnia w gospodzie p. Józefa Pieczonki odczyt z obrazami świetlnymi na temat „Dni Grunwaldzkie”. Początek o godz. 6. wieczorem. Wstęp wolny. O jak najliczniejszy udział prosi Wydział. —

## Po chorobie potrzeba nam środka posilającego,

Ileż musi on być skutecznym, jak n. p. Emulsja Scotta. Zróbcie raz próbę z tem. Już po stosunkowo nielicznych dawkach poczujecie się znacznie lepiej. To tłómaczy się czystością i wyborną jakością wszystkich tych części składowych, które posiada Emulsja Scotta i oryginalnem postępowaniem Scotta przy sporządzaniu.

**SCOTTA  
EMULSYA**

daje nowe siły daleko prędzej, niż zwykły tran wgtrobiany i przez 34 lat bywa przez lekarzy w tym celu używana i polecana.

Cena flaszki oryginalnej 2 K 50 h.

Do dostania we wszystkich aptekach.



Prawdziwe tylko z tą marką — rybakiem — znakiem postępowania Scotta.

### Rozmaitości.

— Ochrona koni w zimie. Obojętność lub zamało zrozumienia w sprawie obchodzenia się z swymi końmi i staranie się o nie można słusznie zarzucić bardzo wielu posiadaczom koni. Kto ma

konie, ten powinien również umieć obchodzić się z nimi i wiedzieć, jak je opatrywać, aby były zdrowe i zdolne do pracy. Przeciwnie tej pierwszej zasadzie przy chowie koni grzeszy się jeszcze bardzo często. Zwłaszcza w sprawie okucia właściciele koni zbyt mało zwracają uwagi. Aby n. p. w zimie przy gładkich drogach, pokrytych śniegiem i lodem, uchronić konie przed zbyt niemi skutkami, wynikającymi z upadku, potrzeba zawsze ostrych oceli, które koniom nadają pewny chód i chronią je zupełnie od niebezpiecznych skażeń, jak od skaleczenia nadkopycia. Jedyny ocel, który wszystkim tym wymaganiom odpowiada i który dotychczas przez żaden inny gatunek oceli lub przez jakąś inną metodę okucia nie został przewyższony ani nawet dościgniony, jest oryginalny Hocol z fabryki firmy „Leonhardt & Co.” polecany przez wszystkie powagi na polu okucia koni. Nie powinno się więc zostawiać troski o tak cenny materiał zwierzęcy jedynie tylko woźnicy lub kowalowi, lecz każdy posiadacz koni powinien się sam troszczyć o to, czy jego konie także i w zimie przy gładkich drogach mogą i potrafią pełnić swą służbę; niech więc zważa na to, aby były okute oryginalnymi H-ocelami Leon-

hardta. Ponieważ istnieją naśladownictwa, więc każdy oryginalny fabrykat jest opatrzone marką ochronną, którą się uwidocznie w anonsach; przy zakupnie trzeba wyraźnie żądać oryginalnych Hocoli i zważać na markę ochronną. —

— Uregulowanie stolca jest jednym z głównych warunków przy leczeniu nieregularności trawienia. Za silne środki czyszczące są, jak wiadomo, szkodliwe. Dlatego używa się bez szkodliwego ubocznego działania łagodnie czyszczącego środka, który trawieniu nie przeszkadza, lecz pobudza je i wzmacnia, dra Rosy balsamu żołądkowego z apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze. Do nabycia także w tutejszych aptekach.

— Nie można się nigdy dosyć nauczyć! Takie wrażenie odczuwa się mimowoli, gdy się przeczyta dra Oetkera najnowszą książkę z receptami. Polecamy tę książeczkę wszystkim naszym Czytelnikom. Dr. A. Oetker, Baden-Wiedeń daje ją każdemu darmo i opłatnie. Należy poprosić o przysłanie. —

— Kaszlących uwagę zwracamy na inserat: Thymomel Scillae, który to preparat dobrze się oświadczył i bywa często przez lekarzy przepisywany.

## Strucle na święta.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że objąłem świeżo odnowioną

### PIEKARNIĘ

na Wzgórzu bobreckim w Cieszynie i polecam czysto wyrabiane pieczywo doborowe w smaku i dobroci, również strucle na święta tak postne jak i święteczne i spodziewam się, że Szanownych dotychczasowych odbiorców zupełnie zadowolę.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam Szanowną P. T. Publiczność o poparcie mego nowo otworzonego interesu.

Z poważaniem

**B. Zadorn, piekarz.**

### Filia frysztacka

## Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką (we Frysztaście, w Rynku, w domu narożnym p. Blumenthala, obok szkoły) przyjmuje od członków i nieczłonków

## wkłady na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

**4%**

rocznie, za całe półmiesiące, t. j. przy wkładkach od następnego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu, a przy wyjęciach do poprzedzającego 1. a względnie 16. dnia w miesiącu. Kapitalizacja półroczna.

Pożyczki daje Filia na umiarkowany procent.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

**Zarząd.**

Podpisany zarząd arcyks. browaru w Cieszynie pozwala sobie zwrócić uwagę P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy na

## piwo jubileuszowe

które z dniem 16. grudnia b. r. wchodzi w życie.

**Piwo jubileuszowe** jest jasnem, posilnem, stąd bardzo trwałem, mocno chmielem zaprawianem, obfitem w sól piwem o najdelikatniejszym smaku i szczególnie polecenia godnem jako piwo stołowe.

**Piwo jubileuszowe** mogą panowie gospodczy sprowadzać w beczce, jak długo zapas starczy, ze zarządu arcyks. browaru, we flaszkach od pana Józefa Schindlera, dostawcy arcyks. komory w Cieszynie.

Oryginalna flaszka kosztuje pół litra 22 halerzy.

**Zarząd arcyks. browaru w Cieszynie.**



Wysyła się franko	(z opłaconą pocztą i opakowaniem)	5 flaszek za	6 koron.
„ „ „	(z opłaconą pocztą i opakowaniem)	10 flaszek za	10 koron.
„ „ „	(z opłaconą pocztą i opakowaniem)	25 flaszek za	23 koron.



## Szanowne Gospodynie!

Nie zaniedbajcie, proszę, natychmiast zrobić próby z wyborną margaryną,  
marki

# „SCHNEEROSE“

która jest sporządzona przy pomocy najlepszej śmietany i zastępuje zupełnie  
w każdej formie

najlepsze masło herbaciane  
a jest jednak tylko połowę tak droga.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.

## Złe trawienie

jest przyczyną wielu chorób. Dlatego  
należy przed czasem używać środka,  
regulującego trawienie.

Wypróbowanym, starannie przyrządzonym z najlepszych i skutecznych siód leczniczych, pobudzającym apetyt, ułatwiającym trawienie i łagodnie przeczyszczającym środkiem domowym, który usmierza i leczy znane skutki niemierności, złej diety, przeziębienia, śledzkiego sposobu życia i uciążliwej nieregularności stoła, n. p. palenie sódowe, wzdęcia żołądkowe, nadmierne tworzenie się kwasów i kuroze żołądka, jest balsam żołądkowy dra Rosy z apteki B. Fragnera w Pradze.

**Ostrzeżenie!** Wszystkie części  
zapakowane są w  
markę ochronną.

Skład główny: APTKA

**B. FRAGNERA,**

„pod czarnym orłem“

Codzienna wysyłka.

c. k. nadwornego  
dostawcy, PRAGA,  
Kleinselte 203,  
Róg ul. Neruda.

1 flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Pocztą wysłać się  
franko za poprzednim nadesłaniem K 1-50 małą flaszkę,  
za K 2-80 wielką flaszkę, za K 4-70 2 duże flaszki, za 8 K  
4 duże flaszki do wszystkich stacji Austriacko-Węgierskiej  
monarchii.

Składy we wszystkich aptekach  
Austrii i Węgier.

## Łatwiejszą jest rzeczą

ustrzedz się od chorób, niż je leczyć. Dlatego powinno  
się zaraz usunąć każdy katar, każdą chrypkę, każdy kaszel  
przez użycie

## Thymomel Scillae,

ten wypróbowany, przez lekarzy polecony, o przyjemnym  
smaku środek łagodzący kaszel. Bezwarunkowo skuteczny  
także przy kaszlu kurczowym.

Wyrób i skład w

**aptece B. Fragnera**

c. k. dostawcy nadwornego

Praga-III, nr. 203.

Proszę się zapytać lekarza.

1 butelka 2-20 K. Pocztą franko za poprzednim nadesłaniem  
słaniem 2-90 K 3 butelki za poprzednim nadesłaniem  
7— K. 10 butelek za poprzednim nadesłaniem 20— K.

Pozór na nazwę preparatu

i imię wytwórcy i na  
markę ochronną.

Składy w aptekach: W Cieszynie: apteka  
Edwarda Raschki, dra K. Zaara, Karola Turka.

## Na Gwiazdkę!

JEDWABIE na fartuchy od K 7— i wyż. —  
POPELINY i WOALE w największym wyborze  
do nabycia w ulicy Grabiny w domu p. Zieliny  
nr. 5., I. piętro.

## Baczność!

Kto chce dobre mieć obuwie na zimę, niech kupi u

## Ludwika Białka

w Cieszynie, ul. Zamkowa 22, „pod Modrą“

buty polskie, proste i guńiane, styfety, sznurówki  
z rozmaitej skóry i sukna, męskie, żeńskie i dla dzieci,  
w rozmaitym wielkim wyborze. Także papucze filcowe  
i guńiane, mycki (baranice) we wielkim wyborze.

Tania i rzetelna obsługa.

## Podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok

poleca Szan. P. T. Publiczności

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

**J. JANICZEK**

w Cieszynie, Plac Demla.

Z powodu zmiany lokalu są niektóre rzeczy  
po bajecznie niskich cenach do nabycia.



Każdy posiadacz koni  
powinien używać tylko

oryginalnych-H-oceli

od dawna wypróbowanych

z marką [H] [C]

Zawsze ostre! Starole korony nie-  
możliwe! Jedynie praktyczna rzecz  
na gładkie drogi!

W zapasie w hurtli i w składach kelasa.  
PRZETROGA. Tylko oryginalne-H-oceli są  
porównane z innymi i nadejść się straszyć  
przed naśladowcami, które z powodu gor-  
szego materiału stają się bezużytecznymi, a przy  
zakupie uważać dokładnie na powyższą markę  
ochronną, która znajduje się na każdym oryginalnym  
ocelu.

Najlepsze ostateczne źródło zakupna!

## Tanie pierze!



Gotowe pierzyny z gęstego, czerwonego, błękitnego,  
białego lub żółtego nankingu i sztuka  
180 cm długa, 120 cm szeroka, rzem z dwoma poduszkami, każda długości 80 cm, a szerokości 60 cm, napelnione świeżym, szarim, bardzo trwałym, puchowatym pierzem 16 K, półpuchoem 20 K, puchem 24 K. Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 3 K 50 h, 4 K, sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h. Podpierzyny z mocnego, kratowanego gradla, 180 cm długie, 116 cm szerokie 12 K 80 h, 14 K 80 h. — Rozsyłka za pobraniem pocztowym, poczynawszy od 12 K oplatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą doszłony. Za nieodpowiednie pieniądze napowrót. Wyzerpujący oennik darmo i opłat. S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 857 (Böhmen).

## Oskar Hilke, Cieszyn

ulica Stefanii

w nowym budynku p. Lewińskiego.

Na święta Bożego Narodzenia  
oraz na „Gwiazdkę“ r. 1910

poleca: resztki materii na suknie,  
jedwabne koronki i materye  
jedwabne, suknie wieczorowe  
i wszelkie dodatki, jakoto:  
chusteczki, rękawiczki, wach-  
larze, paski, szale, dziecinne  
sukienki i paltociki, fartuszki  
parasolki, krawatki, bieliznę  
męską i damską, dywany,  
franki, kołdry i t. d.

Wyprzedzą po bardzo  
obniżonych cenach!

## Najpożyteczniej. podarki na Boże Narodzenie.

Niezbędną  
dla każdego  
domostwa  
jest SINGERA  
maszyna do  
szycia.



W Brukseli  
1910  
otrzymały  
SINGERA  
maszyny do  
szycia znów  
najwyższą  
nagrodę.

Składy nasze można poznać po „S“ na szyldzie.  
Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia.  
Cieszyn, ul. Zamkowa 2.



Czyś dostał Pan już kiedy fonograf  
za darmo?

By moje doskonałe, najnowsze lane Gold-  
hart walce wszędzie zaprowadzić, postano-  
wiłem rozdawać 2500 fonografów.  
Proszę żądać za przesłaniem 10 halery (w markach)  
prospektu, a możecie Pan otrzymać wspaniały fono-  
graf koncertowy za darmo i bez płacenia opla-

I. Import fonografów LÖWIN  
Wiedeń, VI., Gumpendorferstrasse 11./111

## Jasna głowa

przywłaszcza sobie postępy, które  
chemia spożywcza dla kobiet stwarza.

Dr. Oetkera proszek do pieczenia po 12 h zastępuje w zupełności drożdże, robi babki, torty i różne ciasta, w skutek czego ciasto staje się pulchne, większe, smaczniejsze i lekko strawne.

Dr. Oetkera Pudding po 12 h z mlekiem gotowane, dają lekkie i tanie leguminy dla dzieci i dorosłych.

Dr. Oetkera cukier waniliowy po 12 h służy do waniliowania czekolady, herbaty, puddingu, mleka, podlewki, kremu i zastępuje całkowicie wanilię w strączkach. Zawartość takiej paczki odpowiada 2-8 strączków dobrej wanilii.

Dokładne recepty pouczające na każdym pakietku.  
Wszędzie i we wszystkich handlach kolonialnych do nabycia.  
Prospekty darmo!

Dr. OETKER, Baden-Wiedeń.

## Kapellnera

# „TITANIA“

szybki parzak karmy dla bydła

z otwierającym się płaszczem, cały z kutego żelaza,  
jest pod gwarancją najtrwalszy.



Zużycie materiału palnego jest bajecznie małe, już po 3 do 8 minutach palenia otrzyma się pełną parę. Przez parzenie karmy w Kapellnera „Titania“ parzaku, staje się ona posilniejszą, zdrowszą, lichą zaś paszę znowu robi użyteczną.

Kilka tysięcy stoją w użyciu.  
Z nadeszłych uznań o Kapellnera „Titania“ parzaku wynika, że z powodu ułatwienia pracy, oszczędzenia na opale, szybkiego zaparzenia paszy i t. d. parzak ten jest godny pochwały. Prospekty i listy dziękczynne na żądanie za darmo i oplatnie.

Adolf Kapellner, Biała  
ul. Główna nr. 1.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Główna z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — 4  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — 4  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutzera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Blazek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 21. grudnia 1910.

Nr. 102.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Każdy Polak powinien przy spisie ludności podać język polski jako swój język towarzyski. Niech każdy spełni przy spisie ludności swój obowiązek.

## Nadwyżki z obrotów wspólnych kas sierocych.

Ustawa z d. 3. czerwca 1901, Dz. u. p. nr. 62 ustanawia, że istniejące w Czechach, na Morawie, na Śląsku, w Austrii dolnej i górnej, w Salzburgu i w Galicji wspólne kasy sieroc w latach od 1901 włącznie do 1910 r. powinny corocznie pewien procent nadwyżki ze swoich obrotów odsyłać do funduszy krajowych. Kwoty te przeznaczone są według § 2 powyższej ustawy na utrzymanie i wychowanie ubogich sierót do ukończonego 18. roku życia jakoteż opuszczonych i zaniebanych dzieci.

Ze źródła tego powyższe kraje otrzymały w pierwszych ośmiu latach 14,230.680 K 19 h, między nimi Austria dolna 4,336.121 K 04 h, Czechy 4,738.297 K 20 h, Morawa 3.674.216 K 56 h, Śląsk 566.864 K 41 h i Galicja 552.947 K 85 h. W poszczególnych latach otrzymał Śląsk następujące kwoty: w 1901 r. 65.180 K 64 h, w 1902 r. 68.251 K 05 h, w 1903 r. 71.420 K 58 h, w 1904 r. 71.281 K 71 h, w 1905 r. 71.525 K 33 h, w 1906 r. 72.685 K 70 h, w 1907 r. 73.257 K 39 h, w 1908 r. 73.262 K 1 h.

Ponieważ w ustawie państwowej pozostawiono szczegóły i sposób użycia owych nadwyżek z obrotów wspólnych kas sierocych ustawodawstwu krajowemu, uchwały kraje osobne ustawy krajowe.

Liczba dzieci otrzymujących zapomogi ze śląskiego funduszu sierociego i ochrony dzieci, utworzonego z owych nadwyżek z obrotów wspólnych kas sierocych, umieszczonych w zakładach i w familiach wyniósł w 1903 r. 99. Liczba ta wzrosła w 1904 r. na 769, w 1905 r. na 1.209, w 1906 r. na 1.226 i wynosił w 1907 r. 1.225. Koszta utrzymania, pomieszczenia i wychowania owych dzieci wynosiły w latach od 1903 do 1907 r. 336.177 K 42 h. Z reszty pozostałej z końcem roku 1907, wynoszącej 157.424 K 94 h, przeznaczył wydział krajowy 100.000 K na utworzenie funduszu rezerwowego. Resztę zaś 57.424 K 94 h i odsetki funduszu rezerwowego przeznaczono na pokrycie większych kosztów ponad dochody, jakie corocznie normalnie wpływają do funduszu sierociego i ochrony dzieci.

Do ustawy państwowej z d. 3. czerwca 1901 przyjęto dlatego czasowe ograniczenie (do końca 1910 r.), ponieważ istniała wątpliwość, czy fundusze rezerwowe kas sierocych zniosą coroczny ubytek bez szkody dla celu, dla którego w pierwszym rzędzie są przeznaczone. Doświadczenie pouczyło, że obawa ta była płonna, bo fundusze rezerwowe mimo corocznych świadczeń do krajowego funduszu sierociego nie zmniejszyły się, lecz owszem nawet trochę wzrosły, chociaż nie w tym stopniu jak dawniej.

Cały fundusz rezerwowi wszystkich istniejących kas wynosił z końcem roku:

1900	44,633.996 K
1901	46,317.213 »
1904	47,772.297 »
1906	48,167.621 »
1908	47,749.354 »

Przeciw przekazywaniu nadwyżek z obrotów wspólnych kas sierocych w dalszym ciągu do funduszy krajowych nie zachodzi żadna przeszkoda.

Wydziały krajowe domagały się też tego w formie stałego przekazywania.

Powstało pytanie, czy nadwyżki z obrotów mają być nadal użyte na ten sam cel, albo czy ma nastąpić zmiana.

Nie ze wszystkich sprawozdań Wydziałów krajowych można sprawdzić, ile przeznaczono z powyższych kwot na wychowanie zaniebanych dzieci. Jest to zrozumiałe, bo opieka wychowawcza wymaga osobnego uregulowania. Jest to jednak sprawa, którą Rząd i kraje koniecznie się zająć muszą. Rząd wniósł już projekt ustawy o opiece nad zaniebaniem dziećmi w Radzie państwa, który w Izbie panów d. 27. czerwca 1910 w drugim i trzecim czytaniu przyjęty został. Izba posłów projektem tym jeszcze się nie zajęła.

Już w ustawie (§ 2.) z d. 3. czerwca 1901 przez wymienienie „zaniebanych dzieci“ wytknięta została opieka wychowawcza jako jeden z celów, którym służyć mają nadwyżki z obrotów kas sierocych. Przy nowym uregulowaniu musi rzecz ta być wyraźniej zaznaczona ze względu na wielkie znaczenie, jakie opieka wychowawcza posiada dla państwa i społeczeństwa.

Różni posłowie jakoteż sądy domagają się, aby nadwyżek z obrotów kas sierocych, które powstały z bezpłatnego „przadzania“ niemi, używano także na wychowanie zaniebanych dzieci. Przedewszystkiem sądy ubolewają, że dla zaniebanych dzieci nie ma odpowiednich zakładów i środków, i że najlepsze pomysły i plany na nic się nie przydadzą, jeżeli nie ma odpowiednich zakładów. Jak wiadomo, projektowany jest taki zakład w Cieszynie.

Ze względu na łączności pomiędzy opieką wychowawczą a przekazywaniem nadwyżek z obrotów wspólnych kas sierocych wskazaniem jest, aby oba przedmioty przeszły równocześnie pod obrady w Radzie państwa. Ponieważ zaś ustawa z dnia 3. czerwca 1901 obowiązuje tylko do końca roku 1910, a nie ma widoków, że uchwalona przez Izbę panów ustawa o opiece wychowawczej, zostanie także przyjęta w Izbie posłów do końca 1910 r., więc obowiązująca dotąd ustawa została na rok przedłużona, aby uzyskać czas do parlamentarnego załatwienia przedłożenia o opiece wychowawczej i wiążącą się z nią kwestyą przekazywania nadwyżek z obrotów wspólnych kas sierocych.

Tymczasem zwracamy uwagę przełożeniów gminnych na fundusz sierocy przy śl. Wydziale krajowym i wzywamy je, aby z niego w interesie biednych sierót korzystały. — M. P.

## Korespondencje.

### Z Karwiny.

„Gwiazdka Cieszyńska“ w num. 97. pisze pod nagłówkiem „Z Karwiny“, że Wydział gminny na ostatnim posiedzeniu uchwalił 10% dodatku drożyznianego dla wszystkich urzędników gminnych, policyantów i sług gminnych. Z tego powodu nasuwa się nam kilka uwag, z którymi chcemy się na tem miejscu podzielić.

We Wydziale gminnym zasiadają w przeważnej części urzędnicy od kopalni, jak kierownicy kopalń, inspektorzy, inżynierzy i t. d. Otóż Wydział ten bez wszelkich sporów, bez strejku urzędników gminnych, policyantów i sług uchwalił dla nich dodatek drożyzniany. U nas robotników, którzy z naszego biednego zarobku musimy jeszcze płacić podatki gminne, nie widzą drożyzny. Przez 3 lata nie otrzymaliśmy żadnej poprawy. Panowie wydziałowcy, którzy są zarazem naszymi przełożo-

nymi, u nas nie widzą tej strasznej drożyzny, jaka panuje szczególnie w rewirze ostrawsko-karwińskim. Porównajmy nasze płace z płacą takich robotników (t. zw. barabów) od Dalpasa, Złotnika, Ullmanna. Gdy się ich zapytamy, ile macie na dzień płacone, odpowiadają: 4 K i więcej, a nam, stale pracującym na kopalni, ileż to jeszcze brakuje do 4 koron. Ci robotnicy od Dalpasa i t. d. to ludzie nieżonaci, a wyżyć nie mogą, a my, ojcowie rodzin, którzy musimy żywić żonę, 4, 5 i więcej dzieci, czyż możemy wyżyć, zarabiając niżej 4 koron dziennie? Gdy tak we wypłatę idziemy z temi kilku koronami do domu, iza nam się do ocz ciśnie, bo, gdy zaczniemy wszystko liczyć, widzimy, że na wszystkie końce brakuje.

Zwracamy się więc do Was, panowie kierownicy szybów, uznajcie i dla nas dodatek drożyzniany, tak, jak we Wydziale gminnym innym uchwaliliście, choć mają więcej płacy od nas. Jeżeli taki „baraba“ dostaje dziennie 4 K, to zdaje nam się, że i namby się przynajmniej tyle należało, bo przy dzisiejszej drożyznie wyżyć nie można przy zarobku niżej 4 K dziennie. Jeżeli, panowie kierownicy szybów, macie sumienie, to i nam przyznajcie dodatek drożyzniany, jak przyznaliście go bez wszelkich próśb i gróźb urzędnikom gminnym, policyantom i t. d. My też żyć musimy, a w dodatku musimy płacić jeszcze na tych, którym Wy dodatek ów uchwaliliście. Kończąc tych parę słów, żywymy nadzieję, że otrzymamy przynajmniej pewien mały procent na drożyznę tak, aby każdy ojciec rodziny, pracujący w kopalni, mógł otrzymać przynajmniej 4 K na dzień. Jeżeli nam to przyznacie, będziemy Wam wdzięczni i będziemy musieli przyznać, że macie sumienie i chacie, abyśmy żyli jako ludzie. Wtenczas szanować Was będziemy jako dobrych zaradców i naszych przełożonych. Robotnicy, zarabiający mniej, niż 4 korony na dzień. —



### Z Ligoty (przy Bielsku).

Po pojawieniu się korespondencji z Bronowa w nr. 94 „Gwiazdki Cieszyńskiej“ przysłaliśmy do przekonania, że nas Bronowianie z tak ważną korespondencją tylko uprzedzili. Sprawy niewłaściwego postępowania c. k. urzędników w Bielsku również i my zamilczeli nie możemy, lecz publicznie napiętnować musimy.

Podobnie jak w Bronowie, był ten sam urzędnik pan Knopfenmacher i u nas w Ligocie tak samo w celu spisania protokołów z gospodarzami, którzy mają komorników. Biuro swe rozwinął w gospodzie. Ponieważ, jak to zupełnie słusznie w korespondencji z Bronowa potępiono, p. Knopfenmacher po polsku ani językiem rusyńskim nie umiał, potrzebował do porozumiewania się z nami Polakami tłumacza. Faktorował mu w tem nasz wójt p. Fr. Donocik. Ciekawi jesteśmy, czy też p. Knopfenmacher p. Donocikowi za tę pomoc nie obiecał krzyż za usługi lub orderu?

Pomijając ostatecznie ten rażący brak znajomości języka polskiego w urzędowaniu z nami Polakami, potępić musimy stanowczo jego brutalne zachowanie się i niewyrozmienie dla stron. Przedewszystkiem był p. Knopfenmacher w swym urzędowaniu surowym, i mówił głosem zbyt podniesionym, przechodzącym nieraz w krzyk, co ludzi tak przerażało, że im włosy na głowie stawały. Nikt bowiem nie pamięta nawet, żeby nadesłano do gmin polskich urzędnika, który w swej zachłanności niemieckiej wyobraża sobie, że urzęduje gdzieś w Kamerunie. Wciąż słyszeliśmy wyrazy, które brzmiały tak jakoś: „strafen werde, warheit sage, noch heimal“.

Na domiar z tego trzymał się ten pan podczas swego urzędowania zasady, ściągnąć z nas gospo-

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują! 



darzy polskich jak najwięcej podatków bez względu na to, czy one słuszne lub wprost krzywdzące nas. Czynił to zapewne w nadziei otrzymania conajmniej tytułu dobrego urzędnika lub też w nadziei szybkiego awansu. Czyż to po chrześcijańsku i ludzku, panie Knopfenmacher? Naszem zdaniem to niesumienność w największym stopniu. Oto dowód na to: P. Knopfenmacher wpisywał wysokość komornego mniej więcej według swego zdania a strony sądząc, że wszystko wciągnięte sprawiedliwie, podpisywały protokoły, chociaż ich jako niemieckie wcale nie rozumiały. Prawda wyszła na wierzch dopiero przy płaceniu podatku. I tak pewien gospodarz tutejszy nie mógł się pomieścić z rodziną w swej starej, walącej się chatce i przeniósł się do pańskiego kwartynu, tem bardziej, że tam o zarobek nie trudno. Chałupkę swą z kilku zagonami odnajął dwóm biednym ludziom za pewną kwotę. Po odliczeniu najmu z zagonów zostało komornego z izby 9 K. I w rzeczy samej nikt by więcej za tak lichy pomieszkani nie dał, ani dać nie mógł, bo to nie w pobliżu miasta. Tymczasem p. Knopfenmacher zanotował po swojemu a chłop musiał zapłacić o 20 K więcej podatku z tego, niż w poprzednich latach płacił. Biedak ów poznał, że mu się wcale nie będzie chatka opłacać, więc postanowił ją sprzedać. Przykładów takich i podobnych moglibyśmy więcej podać. Nic więc dziwnego, że gospodarze przejęci strachem podochoćli sobie na to konto w biurze tego pana i zdaje się, że miałby był p. Knopfenmacher większy jeszcze strach z nas chłopów, gdyby się nie był przedwcześnie oddalił.

Przekonani jesteśmy, że podobnie niewłaściwie postępował sobie ten pan także i w innych gminach. Nauczony jednak doświadczeniem w gminach Bronowie, Ligocie i innych, poszedł po rozum do głowy, bo już w Międzyrzeczu przekazywał się słowniczkiem kieszonkowym; ale cóż nam z tego, kiedy go w Ligocie jeszcze nie miał!

Zachłanne urzędowanie urzędników c. k. urzędu podatkowego weszło nawet w humor. Oto jakieś dziecko, bawiąc się centem, połknęło go. Zakłopotana matka udała się do lekarza z prośbą, by centa wydobył. Lekarz na to: „Trudno to pójdział Ale w urzędzie podatkowym w Bielsku jest niejaki kneflikorz, ten nim nie pogardzi i z pewnością go nawet z żołądka potrafi wydostać.”

Stwierdzić w końcu musimy, że od pewnego czasu wieje wśród urzędników nietylko urzędu podatkowego, ale przedewszystkiem Starostwa, jakiś duch niemiecko-radykalny, który gnębi i gniecie nas Polaków. Chociaż już dawniej byli także urzędnikami Niemcy, to jednak obchodzili się z nami łagodnie i chcieli nas rozumieć, bo byli to Niemcy-ludzie. Dziś niestety inne stosunki w naszych urzędach, a to dlatego, że c. k. urzędnicy zamiast ściśle i sprawiedliwie pełnić swe obowiązki, uprawiają politykę polakożerczą.

To też zwracamy się tą drogą do naszego Szanownego ks. posła, ażeby tak jak dotychczas i nadal energicznie się zajął tą sprawą i z oczy jej nie spuszczał.

(Ks. poseł Londzin był w tej sprawie d. 23. listopada u p. prezydenta krajowego, który po wysłuchaniu zażaleń oświadczył, że urzędników, nie umiejących po polsku, nie powinno się wysyłać do gmin czysto polskich, i że zarządzi, co potrzeba, aby na przyszłość niesprawiedliwości takie więcej się nie zdarzały. *Przypisek Redakcyi.*) —

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Cesarz udaje się d. 23. b. m. do Wallsee, gdzie jak zwykle przepędzi święta Bożego Narodzenia u córki arcyksiężnej Maryi Waleryi i pozostanie tam aż do d. 26. b. m.

— Gazety poniedziałkowe atakują w sposób rubaszny a nawet ordynarny Koło polskie za to, że obaliło gabinet bar. Bienenrtha. „*Sonn- und Montags Ztg.*” oświadcza w artykule wstępnym, iż stanowisko Koła polskiego w sprawie kanałowej pochodzi stąd, iż rozmaite wybitne osoby w Galicyi zakupiły grunta (II) na linii, na której miały być przeprowadzone kanały. Opór mi nistra Bilińskiego przyniosłby znaczne straty tym politykom, którzy grunta pokupili i dlatego Koło polskie zaczęło obstawać przy budowie kanałów i obaliło Bilińskiego. Dr. Biliński ma tę zasługę wobec państwa, że uratował skarb państwa od niepotrzebnych wydatków. Na innym miejscu „*Sonn und Montags-Ztg.*” prostuje twierdzenia powyższego artykułu o tyle, iż stwierdza, że Koło polskie występowało jedynie przeciw ministrowi skarbu a do prezydenta ministrów bar

Bienenrtha odnosiło się i odnosi bardzo przychylnie. Koło polskie pozostaje w łonie większości i odda głosy za koniecznościami państwowymi. —

— Na piątkowym posiedzeniu Izby posłów, dnia 16. b. m., uchwalono prowizoryum budżetowe na trzy miesiące roku 1911. W dyskusji budżetowej pos. Dniestrzański (Ukrainiec) twierdził, że największym przeciwnikiem porozumienia czesko-niemieckiego są Polacy, bo wiedzą, iż gdyby przyszło do tego porozumienia, to oni dłużej nie mogliby tak postępować z Rusinami, jak dziś. Twierdzenia te zbił dr. Głabiński, wywodząc, że podejrzenia i twierdzenia posła Dniestrzańskiego polegają na fałszywych przypuszczeniach. Imieniem Koła polskiego oświadczył mowca, że Koło będzie głosowało za prowizoryum budżetowym, lecz życzy sobie, aby już wreszcie stworzoną została większość na podstawie porozumienia między Niemcami i Czechami. Uchwalono również wniosek pos. Morseya, aby przywilej bankowy przedłużono prowizorycznie na 6 tygodni aż do 15. lutego 1911 pod warunkiem, że ustawa ta także na Węgrzech wejdzie w życie. Po przyjęciu ustawy o akcyzie krakowskiej załatwiono jeszcze wnioski komisji zapomogowej, poczem prezydent o g. 10. w nocy zamknął posiedzenie, życząc posłom „Wesołych świąt.” —

**ANGLIA.** Zakończona w sobotę kampania wyborcza w Wielkiej Brytanii dała zdumiewająco mały rezultat. Liberali stracili trzy mandaty, konserwatyści tyleż zyskali... I to wszystko przy niesłychanych wysiłkach agitacyjnych z obu stron walczących. Wszystkiego w 54 okręgach wyborczych dokonała się zmiana posłów. Tu stracili konserwatyści, a zyskali liberali, tam stało się na odwrót. Ogólna jednak suma tych zmian równa się — trzy... Zdumiewający ten rezultat jest dowodem niezwyklego wyrobienia politycznego angielskiej rzeszy wyborczej. Raz ustosunkowawszy się na gruncie walki Izby gmin z Izłą lordów, pozostała ona wierną swym zasadom także w drugiej kampanii wyborczej. —

## Z Cieszyna i okolicy.

— **Sl. Rada szkolna krajowa** kosztować będzie w 1911. r. 93 915 K. Składa się ona z referenta dla spraw ekonomicznych i administracyjnych VI. rangi, pobierającego 7.200 K płacy i 1.288 K dodatku aktywalnego, z sekretarza VIII. rangi i dwóch konceptistów X. rangi i trzech inspektorów krajowych VI. rangi; ostatni pobierają 22.333 K płacy i 3.864 K dodatku aktywalnego. Na kosztą podróży i diety inspektorów krajowych przeznaczają się 4.400 K, inspektorów powiatowych 10.300 K, na podróże i diety członków Rady szkolnej krajowej i Rad szkolnych okręgowych 3.400 K. —

— **Przy spisie ludności** nie wolno wypełniać t. zw. kart oznajmienia i arkuszy spisowych ołówkiem chemicznym (atramentowym). Tak orzekło ministerstwo spraw wewnętrznych. —

— **Przedwcześnie wiosna.** Panujące obecnie ciepło przypomina wiosnę, która dopiero za trzy miesiące powinna wejść w swoje prawa. Pod promieniami słońca budzą się do życia kwiaty wiosenne i niektóre krzewy. Po lasach kwitną już leszczyna i wilcze łyko; znachodzą się też już kwiaty wiosenne jak śnieżyca, przelaszczki i pierwiosnki i t. p. Spotrzeżono też w kilku miejscach motyle. Jest to niezwykle objaw temperatury i niespodzianek przyrody tuż przed świętami Bożego Narodzenia. —

— **Maszyna do szycia 20. stulecia.** W składzie Singera Co. Tow. akc. maszyn do szycia, ul. Zamkowa 2, wyszczególniającym się nadzwyczaj przez wielce gustowną dekorację świąteczną okien wystawowych, wpada w oczy nowa Singera familijna maszyna do szycia. Maszyna „66”, słusznie nazwana „maszyną do szycia 20. stulecia” daje nam znów świadectwo o zdolności fabryki Singera, która świeżo znów w Brukseli przez przyznanie „Wielkiej nagrody na wystawie światowej 1910” z powołanej strony uznaną została. Ulepszenia i zalety maszyny „66” leżą przedewszystkiem w „chwytaczu” (Greifer), horyzontalnie leżącym i dającym się łatwo uchwycić, jakoteż w pomnożeniu aparatów. Jak na wszystkich Singera familijnych maszynach do szycia, tak i na niej można wykonywać najsztuczniejsze hafty, a przy pomocy nowego „Singera” przyrządu do cerowania (Stopfer) można wykonać najtrudniejsze roboty cerowania pończoch, bielizny i t. d. a to w sposób nadzwyczaj akuratywny, tak iż można to ledwie okiem dostrzedz. W ten sposób można całkiem słusznie

maszynę tę nazwać najlepszą do użytku domowego; wskutek eleganckiej szaty zewnętrznej stanowi ona ozdobę salonu, w skromniejszym zaś wykonaniu zdobi jeszcze zawsze pokoik i przy czynia się do jego milego wyglądu. W każdej rodzinie, w każdej klasie społeczeństwa maszyna ta będzie mile przyjęta jako podarek „gwiazdkowy.”

— **Zwracamy uwagę** na inserat p. Edwarda Feitzingera, umieszczony w dzisiejszym numerze „Gwiazdki.” —

— **Z Dzieńmorowic.** Józef Frajkowski, agitator czeski rodem z Galicyi, który skradł na tutejszej poczcie 809 K 4 h w gotówce i 221 K w markach na szkodę pocztmistrza Lancera, skazany został w cieszyńskim sądzie obwodowym na 7 miesięcy ciężkiego więzienia. —

— **Z Jasienicy.** D. 17. b. m. o godz. 6. wieczorem odbyło się tu zgromadzenie „Polskiego Związku zawod. chrz. robotników”, któremu przewodniczył p. Paweł Handzel. Na porządku dziennym było obrywanie zarobków w tutejszej fabryce mebli. Przemawiali p. Holeksa z Krakowa, ks. poseł Londzin i p. Paweł Handzel. Uchwalono spisać wszystkie zażalenia i o ile one są słuszne, przedstawić je przez ks. posła Londzina dyrekcji fabryki do rozpatrzenia i usunięcia nadużyć. Robotnicy narzekają głównie na kilku majstrów, dokucających im różnemi szykanami. Następnie omawiano blizki spis ludności i uchwalono wszelkimi siłami dążyć do tego, żeby wszyscy Polacy zapisali jako swój język towarzyski język polski. Omawiano też wewnętrzne sprawy grupy jasieniickiej.

— **Z Karwiny.** W niedzielę, d. 11. b. m., odbyło się tu w sali stowarzyszenia „Praca” publiczne zgromadzenie, urządzone przez „Związek śl. katolików” w połączeniu ze „Związkiem zaw. chrześc. robotników”. Pierwszy przemawiał ks. poseł Londzin o spisie ludności. Mowca wskazał na różne niebezpieczeństwa, jakie mogą zagrażać ludności polskiej przy zbliżającym się spisie ludności i w jasnych słowach przedstawił wielką doniosłość tej sprawy i w końcu wezwał obecnych, by wszyscy zabrali się do pracy i czuwali nad czystością i prawdziwością spisu. W dyskusji nad tym punktem zabierał głos p. H. Bura i ks. superior Mieloch. Następnie w pięknych słowach przemówił ks. proboszcz Jansza o potrzebie organizacji, a zwłaszcza organizacji zawodowej. O potrzebie organizacji politycznej przemawiał p. H. Bura, prezes „P. Zw. zaw. chrz. rob.” Mowca ubolewał nad tem, że w tak gęsto zaludnionej Karwinie jest zaledwie 7 członków „Związku śl. katolików” i wzywał obecnych, by przystępowali do „Związku” i werbowali nowych członków. Na tę ostatnią sprawę pragnęlibyśmy zwrócić bliższą uwagę. Rzeczywiście przykre wrażenie odnosi się, gdy się czyta spis członków „Związku śl. kat.” i widzi się, jak znikomą małą garstką członków pochodzi z okolic przemysłowych. A właśnie w tych okolicach powinna być silna organizacja polityczna. Przecież stan robotniczy jest dziś jeszcze najbardziej pokrzywdzony pod względem praw politycznych, jak n. p. przy wyborach do Sejmu, do gminy i t. d. Zmiany na lepsze można się spodziewać tylko od potężnej organizacji politycznej. Jednostka sama nie potrafi dzisiaj niczego dokonać. Dalej więc, bracia robotnicy, organizujcie się nie tylko w związkach zawodowych, lecz także w towarzystwach politycznych. Takim towarzystwem politycznym jest dla nas Polaków-katolików „Związek śl. katolików”. Do niego więc zapisujmy się tłumnie i agitujmy za nim zwłaszcza teraz w czasie świąt, abyśmy z Nowym Rokiem wzrosli jak najbardziej w siłę. Potężna organizacja może nam wiele wywalczyć; z potężną organizacją polityczną muszą się liczyć i koła rządowe i inne stronnictwa polityczne. Nie zwlekajmy więc, lecz organizujmy się, póki czas! Członkiem „Związku” może być każdy dorosły Polak-katolik. Wkładka roczna wynosi tylko 1 K. Zapisywać się można u delegatów lub mężów zaufania, którzy też są i w Karwinie lub też wprost u sekretarza „Związku” ks. posła Londzina. —

— **Z Mazańcowic.** W poniedziałek, dnia 26. grudnia 1910 odbędzie się o godz. 3 1/4. po południu w gospodzie p. Jana Biesoka w Mazańcowicach zgromadzenie ludowe z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2. Sprawozdanie poselskie ks. posła Londzina. 3. Spis ludności, referent ks. poseł Londzin. 4. Szkoły ludowe na Śląsku i stosunki gminne. 5. Wnioski i życzenia. —

— **Z Mostów** (przy Jabłonkowie). We wtorek, dnia 13. b. m. odbyły się u nas wybory gminne. Mimo szalonej agitacji pacholców żydowskich, rozdawania chustek, lepienia afiszów po słupach

## Dobry apetyt!

Zdrowy żołądek mamy, a żadnego gniecenia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigulek rabarbarowych Feller z marką „Elsapillen”. Mówimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. 6 pudełek franko 4 K. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Centrala Nr. 322, Kroacya.



telegraficznych i chlewkach, gwałtu i teroru, użytego na robotnikach leśnych i kolejowych i innych, nie udało się wyrzucić pojedyncze osoby z wydziału gminnego, które naszym wyzyskiwaczom ludu dobrze patrzą na paluszki. Wyborami temi zajmujemy się jeszcze później, dziś podajemy tylko wynik tychże. Wybrani zostali w kole III.: Paweł Motyka, rolnik Nr. 20, Franciszek Byrtus, gospodarki, Józef Szotkowski, rolnik Nr. 64, Nathan Altmann, gospodarki, Jan Kufa, rolnik Nr. 6 i Jan Kufa, rolnik Nr. 30; w kole II.: Paweł Marszałek, rolnik Nr. 73, Józef Michalek, rolnik Nr. 81, Jan Klus, kowal, ks. Antoni Matiej, proboszcz, Antoni Klus, kierownik szkoły i Jan Fiedor, rolnik Nr. 200; w kole I.: Józef Cienciała, handlarz bydła i rolnik Nr. 138, Józef Szotkowski, rolnik Nr. 70, Jan Pyszko, rolnik Nr. 132, Jan Turek, gajowy, Paweł Sikora, gajowy i Jerzy Szotkowski, rolnik Nr. 99. —

— **Z Nałęża.** Dnia 11. b. m. zmarł tu licząc 86½ lat ś. p. Jan Schwarz, były leśniczy, a ojciec naszego kierownika szkoły. Pogrzeb odbył się przy udziale wszystkich Nałężan i kilku życzliwych znajomych z Jaworza. Będąc świadkiem smutnej tej uroczystości, piszę kilka słów do Szanownej Redakcji, by podzielić się tem z czytelnikami, co czują w swem sercu dla naszego Wielebnego ks. proboszcza, Adamusa. Bo oto jak słyszałem z ust wiarogodnych, Wielebny nasz ks. proboszcz, nie tylko, że pocieszył i dodał otuchy do dalszej walki życiowej pozostałym w smutku, lecz tak piękny i uroczysty pogrzeb odprawił bezinteresownie, nie żądając ani grosza za trudy, pomimo, że sam zaledwie dzień przedtem wstał z łóża choroby. Dzięki Ci Wielebny ks. proboszczu za te trudy względem nas, bo widzimy dziś, że nie prawdą jest, co głoszą Twój, Wielebny panie, wrogowie. «Bóg zapłać!» Ucieszyło mię bardzo także jako tutejszego obywatela, że na pogrzebie tym był również nasz przełożony gminy p. A. Ryrych. — *Obecny.*

— **Z Pastwisk.** W ubiegłą niedzielę, d. 18. b. m. odbyło się u nas w gospodzie p. Neumanna «na Równinach» zgromadzenie ludowe «Związku śląskich katolików», na które, mimo słotnego czasu i niepogody, przybyło dosyć dużo uczestników. Przewodniczył p. Józef Wawrzyk. Ks. To manek z Cieszyna, nakreśliwszy zadania «Związku» w naszych czasach, przedstawił zorganizowaną i dobrze obmyślaną walkę międzynarodowej maso neryi przeciw Kościołowi katolickiemu i konieczność obrony, poczem referował o położeniu politycznym, o dymisji gabinetu bar. Bieniertha i wynikłych stąd komplikacji i o wynikach pracy podczas ostatniej sesji parlamentarnej. Nareszcie omówił najważniejsze sprawy gospodarcze, kulturalne i oświatowe, a mianowicie obowiązki naszej ludności z okazji zbliżającego się spisu. P. Rakowski, przewodniczący grupy cieszyńskiej «P. Zw. zaw. chrz. rob.» wzywał robotników do organizowania się, by złączeni w silny związek bronić mogli wiary tak często w warsztatach, fabrykach zaczepianej i wyśmiewanej, by polepszyć byt materyalny wobec niebываłej drożyzny najważniejszych i niezbędnych środków życia. Robotnicy i rolnicy katolicy-Polacy powinni się wszyscy skupiać w naszej organizacji politycznej w «Związku śląskich katolików». P. Wawrzyk zachęca do składki na nowo zakupiony dom «Czytelnia katolickiej» w Cieszynie, poczem w tradycyjny sposób zamknął zebranie. —

— **Z Raju.** W domu Waniucha zmarli nagle w nocy we czwartek ojciec, matka i syn. —

— **Ze Skoczowa.** Paweł Mienciel, redaktor «Ślązaka», który w wolnych chwilach od zajęć redaktorskich jest także nauczycielem szkoły międzywieckiej, mianowany został nauczycielem niemieckiej szkoły wydziałowej w Gruszowie. «Nordmark» umie być wdzięcznym; wynagrodził Mienciela za balamucenie ludności polskiej w «Ślązaku». —

— **Z Wędryni.** Na tutejszym probostwie zmarła matka tutejszego ks. proboszcza ś. p. Anna Herrmannowa w 84. roku życia. O pogrzebie zacej tej niewiasty napiszemy więcej w następnym numerze. —

— **Ze Zarzecza.** (Zwyrodnienie.) Do jakiego stopnia dochodzi już rozpusta i zdżiczenie poprostu, dowodzi następujący fakt, który się wydarzył w Zarzeczu. Oto syn żydowskiego szachtera czyli rytualnego rzeźnika, wyrostek w 18. roku dopuścił się tak haniebnego uczynku, że aż się nie chce wierzyć. Nie mając nigdzie sposobności do zaspokojenia swoich zaledwie budzących się pożądliwości, użył do tego celu świni. Właściciel świni przylapał go na tym haniebnym uczynku

i doniósł do żandarmerii. Czując, że źle może być, żydek usiłował uciec, ale został schwytany przez żandarmerię i odprowadzony do sądu. Żydek ten wypiera się tak haniebnego uczynku, ale niestety świadkowie zeznają, iż widzieli go przy czynie. Oburzenie we wsi jest więc słuszne, bo czyn ten rzuca plamę na gminę; wszyscy bowiem obcy wytykają nie osobę ale gminę. Wskutek tego cierpi na dobrem imieniu gmina a to z powodu jakiegoś przybłedy, żyda pejsatego. —

— **Przy straży skarbowej na Śląsku** zajętych jest 12 komisarzy starszych i 22 komisarzy, dalej 10 respicyentów starszych, 56 respicyentów, 230 starszych dozorców i 104 dozorców. Koszta utrzymania wynoszą na 1911 r. 766.956 K. —

### Rozmaitości.

— **S. p. Henryk Szuman.** Z niezbyt licznej grona wybitnych pracowników na niwie życia narodowego, politycznego i społecznego w Poznańskim, ubył znowu jeden bardzo zasłużony i czczony w najszerszych kołach społeczeństwa bez względu na zapatrywania stronnice, hasła i prądy chwili bieżącej. Po wielkim ekonomicie i ogarniającym szerokie widnokręgi polityki Witoldzie Skarżyńskim, po ks. Piotrze Wawrzyniaku, genialnym finansistcie i twórcy silnej podstawy rozwoju ekonomicznego polskiego w zaborze pruskim, przeniósł się do wieczności niestrudzony obrońca praw narodowych na niewdzięcznej arenie walk parlamentarnych w Berlinie, długoletni prezes Koła sejmowego, ś. p. Henryk Szuman. Od przeszło 60 lat ś. p. Henryk Szuman, urodzony dnia 3. lutego r. 1822, stał w pośrodku życia politycznego swego narodu, poświęcając wszystkie swe myśli i siły najpierw wywalczeniu mu praw samodzielnego rozwoju, zastrzeżonych kiedyś podeptanymi później uchwałami mocarstw i przysięgami królewskimi, a następnie obronie jego interesów przed zamachami i knowaniami germanizacyjnego rządu. —

— **Bunt więźniów w Wiśniczu.** W zakładzie karnym w Wiśniczu przyszło w sobotę do rozruchów przeciw zarządowi więzienia. Więźniowie, zabarykadowawszy się w kilku celach, zaczęli krzyczeć i grozić. Rozruchy zostały natychmiast stłumione przez zawezwane z Bochni wojsko i

żandarmerię. Dochodzenia w toku. Podżegaczami do buntu byli więźniowie pochodzący z państwa rosyjskiego. Bunt ten planowany był od dłuższego już czasu. Istniał projekt wymordowania dozorców więziennych w kościele, a następnie wyłamania drzwi kościoła i wydobycia się na wolność i dalszej ucieczki. Ten równie śmiały, jak do przeprowadzenia trudny plan zaprojektowali pozostający w więzieniu wiśnickim zbrodniarze z Królestwa Polskiego. Zamiar postanowiono wykonać w niedzielę. Tymczasem na przeszkodzie stanęła — zdrada. W plan cały był wtajemniczony jeden z więźniów, któremu niebawem kończyła się kara i wnet już opuścić miał więzienie. Ów więzień miał wielki żal do kilku towarzyszy więziennych za to, że go zawsze bili, udał się więc do dyrektora więzienia i przedstawił sprawę. Wskutek tego zarządzono różne środki ostrożności. Gdy to zauważyli członkowie «sprzysiężenia», przyspieszyli wybuch buntu i w sobotę zabarykadowawszy się w celach, zaczęli krzyczeć i grozić pod adresem zarządu i dozorców więzienia. —

— **Ceny na targu w Cieszynie d. 17. grudnia.** Hektolitr pszenicy 16 K — h., żyta 14 K — h.; jęczmienia — K — h.; owsa 8 K — h. — Ziemiaków (100 kilo) 6 K — h. — Słomy (100 kilo) 7 K — h. — Siana (100 kilo) 9 K — h. — Metr kubiczny drzewa twardego 8 K 50 h.; drzewa miękkiego 8 K 50 h.

### Miód!

### Miód!

Za gwarancją naturalny, czysty, prawdziwy miód pszczoły z kwiatów w 10-funtowej blaszance za 5-90 K dostarcza franko za pobraniem Ewa Garten, Skałat 83 (Austria).

**Mięso! Mięso na święta!** Codziennie świeże bicie: 10-funtowe paczki pocztowe prima grubej wołowiny z tylnej części lub cielęciny z uda po 4-90 K; 10 funtów gęsi, kaczek lub pulard 6 K dostarcza franko za pobraniem S. Mandel, Skałat 35 (Austria).

**Mięso! Mięso na święta!** Codziennie świeże bicie: 10-funtowe paczki pocztowe prima grubej wołowiny z tylnej części lub cielęciny z uda po 4-90 K; 10 funtów gęsi, kaczek lub pulard 6-20 K dostarcza franko za pobraniem Ewa Garten, Skałat 160 (Austria).

**Mięso! Mięso na święta!** Codziennie świeże bicie: 10-funtowe paczki pocztowe prima grubej wołowiny z tylnej części lub cielęciny z uda po 4-90 K; 10 funtów gęsi, kaczek lub pulard 6-20 K dostarcza franko za pobraniem W. Steinbach, Skałat 130 (Austria).



**Juliusz Meini**

Import kawy i herbaty.

Fabryka najlepszych kakao i czekolad.

FILIA:

CIESZYN, ulica arcyks. Stefanii 13.

== Tel. 120. ==

Żądajcie nadzwyczaj interesującego cennika i zróbcie zakupno na próbę.





wychodzi w Krakowie od roku 1907 co tydzień w objętości co najmniej 16 wielkich stron druku. Przeszedłszy z Nowym Rokiem 1910 pod nową redakcją, stała się jedynym pismem polskim obrazkowym w Galicji dla ludności wiejskiej umyślnie pisanem z wykluczeniem walki politycznej.

„ROLA” umieszcza w każdym numerze:

DWIE POWIEŚCI nader zajmujące, jedna historyczna, druga z obrazkami.

DWA WIĘKSZE OBRAZKI objaśnione zajmują. opowiadaniem. MACIEK BZDURA GADA w każdym numerze ku ucieście wszystkich.

OPOWIADANIA, LEGENDY I ARTYKUŁY dłuższe i krótsze. KRONIKA o najświeższych i najciekawszych wypadkach na całym świecie, z wielką liczbą MNIEJSZYCH OBRAZKÓW. Takiej kroniki nie posiada żadne pismo polskie.

Każdy, kto nadesłże całoroczną prenumeratę przed świętami Bożego Narodzenia, dostanie wspaniały KALENDARZ „ROLI”. Będzie to gruba książka, pięknie oprawna, z kilkudziesięciu obrazkami.

#### PODARKI SZCZĘŚCIA „ROLI”

rozdane będą na Nowy Rok 1911, a zatem otrzyma je tylko ten, kto całoroczną prenumeratę nadesłże przed Bożym Narodzeniem 1910. roku.

#### Warunki prenumeraty:

Prenumerata wynosi tylko 4 KOR. rocznie, na przesyłkę kalendarza należy dolożyć 30 hal. Całoroczną prenumeratę należy przysyłać do Administracji „ROLI”, Kraków, ul. św. Tomasza 32 (z Austrii 4-30 K, z Niemiec 5 marek, z Francji 7 franków, z Ameryki 2 dolary).

Numery okazowe i okazy pocztowe wysyła się na żądanie

Na uroczystości Wilii

## Bożego Narodzenia

jako też na nowy i cały rok, poleca

księgarnia ludowa

## Ed. Feitzingera w Cieszynie

na Wyższej bramie

bogato zaopatrzony skład i nakład bardzo pięknych i tanich książek obrazkowych, książek treści zabawnej i pouczającej, szczególnie Bibliotekę dla ludu i młodzieży i książki każdej treści, gry i różne inne, bardzo pożyteczne i pouczające artykuły.

Książki do nabożeństwa w różnych pięknych oprawach, po tanich cenach. Kancjonały: Wielkie. ś. p. ks. Janusza i mniejsze, ś. p. ks. Żmijki. Śpiewnik i modlitewnik kościelny dla młodzieży w różnych oprawach i po stosownych cenach.

Kantyczki, kolędy i pastorałki.

Prześliczne obrazy Świętych i światowych: Akwa rele, miedzioryty, heliografury i fotografie, w ramach lub bez. Sztuka: Plastyka, posągi, biusty, figury i t. d. z masy sztucznej i metalu, przedmioty z dziedziny sztuki i przemysłu, świeckie i religijne. *Ceny bardzo niskie.*

Przepyszne powinszowania na „Nowy Rok” i „Imieniny”, bilety i arkusze, jako też książki, zawierające powinszowania i listy powszechne i miłosne, oraz karty korespondencyjne humorystyczne na „Nowy Rok”, karty z widokami i artystyczne — ciągle najprzepyszniejsze nowości!

## Cały Cieszyn

mówi o tem, że

## W „Spółce spożywczej” (konsumie) w Cieszynie

jest towar najlepszy, najtańszy i najświeższy a obsługa szybsza, jak w każdym innym sklepie.

## Dlaczego?

1. Bo „Spółka” zakupując towar masami, nabywa go tańiej niż kupiec, który kupuje go w małych ilościach.
2. Bo „Spółka” mając ogromny obdyt w mieście i okolicy, wprowadza towar często.
3. Bo „Spółka” posiadając personal fachowo wyszkolony, a sklep wzorowo urządzony i zaopatrzony w nadzwyczaj obfity wybór towarów, jest w stanie zadowolić choćby najbardziej wybrednego i wymagającego.

== Nakupować mogą i nieczłonkowie. ==

Sklep główny: „Dom Narodowy”

- Filie:
- I. ul. Bielska nr. 12.
  - II. Bobreckie Wzgórze.
  - III. Niebory.

## Ia Drób tuczony.

Wysyłam na święta w 5-kilowych paczkach pocztowych codziennie świeżo bitą, czysto oskubaną 1 gęś na pieczeń lub 1 na smalec albo 3 tłuste kaczki lub 3 duże tłuste kury na rosół po 6-20 K. Izidor Rosenbaum, Podwołoczyska.

## Dla introligatora!

Maszyna do obcinania książek wszelkiej wielkości, jakoteż prasa żelazna i inne przybory introligatorskie są tanio do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli: J. n Budny, introligator, Międzyrzecze Górne nr. 44 przy Bielsku.

### Mięso!

Codziennie świeże biele: w 10-funtowych paczkach pocztowych prima grube mięso wołowe z tylnej części lub cielęce z uda za 5 K; 10 funtów tłustych gęsi, kaczek lub pulard 6-80 K dostarcza franko za pohraniem R. Mager, Skalat 65 (Austria).

### Mięso!

## Jednopiętrowy dom

jest pod korzystnymi warunkami za małym dopłatą do sprzedania. Wiadomości udzieli p. Marya Germann, gospodarka w Cieszynie, ul. Dworkowa (Villenstraße) Nr. 1.

## Pieniądze szybko

na 4 do 5 procent! Pożyczki dla osób każdego stanu (także dla dam), począwszy od 300 K z poręczą albo bez niej, na wypłaty ratami według upodobania, pożyczki na hypotekę po 3 1/2% skutecznie dyskretnie „Der Allgem. Geldmarkt”, Budapest 8.

## Na Gwiazdkę!

JEDWABIE na fartuchy od K 7— i wyż. — POPELINY i WOALE w największym wyborze do nabycia w ulicy Grabiny w domu p. Zielińskiego nr. 5, I. piętro.

## Najpożyteczniej. podarki na Boże Narodzenie.

Niezbędną dla każdego domostwa jest SINGERA maszyna do szycia.



W Brukseli 1910 otrzymały SINGERA maszyny do szycia znowu najwyższą nagrodę.

Składy nasze można poznać po „S” na szyldzie. Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia. Cieszyn, ul. Zamkowa 2.

## TYGODNIK NARODOWY ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicji

wychodzi od 1. stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10-arkuszkowych). Humorystykę. Poezye. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieci”.

„Tygodnik Narodowy” w stosownych artykułach i korespondencych informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy” ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal.

Przedpłatę przysyłać należy przekazem do Administracji „Tygodnika Narodowego” w Krakowie ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

## Podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok

poleca Szan. P. T. Publiczności

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

J. JANICZEK

w Cieszynie, Plac Demla.

Z powodu zmiany lokalu są niektóre rzeczy po bajecznie niskich cenach do nabycia.

## „Kalendarz Dziedzictwa” na r. 1911

bogaty w zajmującą treść i piękne ilustracje.

Do nabycia we wszystkich parafiach.

Cena 40 h.

### Ia Drób!

### Mięso!

Wysyłam w 5-kilowych paczkach pocztowych codziennie świeżo bitą, czysto oskubaną 1 gęś na pieczeń lub na smalec albo 3 tłuste kaczki za 6-20 K; 3-4 duże, tłuste kury na rosół 5-60 K. — Ia mięso wołowe lub cielęce, każdy gatunek 4-80 K. Zapewniam zupełne zadowolenie. J. KWASTEL, Podwołoczyska.

## !! Podarki na Boże Narodzenie !!

Niespodziana nowość!

600 sztuk tylko za 4 korony!

Wspaniały, pozłacany, 36-godzinny precyzyjny zegarek Anker wraz z łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co daje się 3-letnią gwarancję; 1 modna jedwabna krawatka męska; 3 b. d. chusteczki do nosa; 1 pierścionek męski z imit. kamieniem szlachetnym; 1 cygarniczka z bursztynem; 1 eleg. broszka damska (nowość); 1 wspaniałe zwierciadło kieszonkowe; 1 skórzana portmonetka na pieniądze; 1 sztuczny nóż kieszonkowy; 1 para spinek do mankiet, 3 guziki na piersi, wszystko ze złota dublowego z zamkiem patentowym; 1 śliczne album z obrazkami, zawierające 36 obrazków, najpiękniejszych w świecie; 5 przedmiotów do zabawy, ku wielkiej uciechy dla młodych i starych; 1 nadzw. pożyteczny listownik; 20 przedmiotów do korespondencji i jeszcze 500 szt. różn. przedmiotów, niezgędnych w domu. Wszystko razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko 4 K. Wysyłka za pobraniem przez

Centralny dom wysyłkowy F. Windisch, Kraków, nr. A/XII.

NB. Za niesłusowne kawałki pieniędzy napowrót.

## Szanowne Gospodynie!

Nie zaniedbajcie, proszę, natychmiast zrobić próby z wyborną margaryną,

marki

## „SCHNEEROSE”

która jest sporządzona przy pomocy najlepszej śmietany i zastępuje zupełnie w każdej formie

== najlepsze masło herbaciane ==

a jest jednak tylko połowę tak droga.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — A  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — A  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; Rudolf Bialek, kupiec pod Modrą; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 A.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 A od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 24. grudnia 1910.

Nr. 103.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

## Zbliża się Nowy rok!

Upraszamy P. T. Czytelników o łaskawe uiszczenie przedpłaty na „Gwiazdkę Cieszyńską“.

Dłużnicy zechcą wyrównać swe dawne zaległości. Wszyscy czytelnicy i abonenci powinni być lub stać się apostołami naszej gazety i werbować nam nowych abonentów. Gazeta to potęgą! Gazeta, broniąca ideałów i skarbów religijnych i narodowych, powinna być u nas pierwszorzędną potęgą! W każdym domu, w każdej restauracyi, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być „Gwiazdka Cieszyńska“! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 75 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

Upraszamy uprzejmie przy przesyłkach pieniężnych o podanie liczby znajdującej się na adresie, gdyż nam to pracę znacznie ułatwia.

Prenumeratę można uiszczać w „Banku Cieszyńskim kredytowym“ (Stary Targ) i w księgarni Kutza i Sp. (Plac Demla).

Administracya „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

## W święto pokoju.

Nad cichem, ustronnem miasteczkiem Dawida rozpostarły się cienie nocne; niezwykle gwar licznych przybyszów zamilkł, zrobiło się cicho. Miesiąc wypłynął na niebo, tysiące, miliony gwiazd i gwiazdek jasnych, pięknych, spokojnych, zajaśniało w niezmierzonych przestworzach i zasiało jak skrzące lampy wieczne pogodne niebo Palestyny. Opodal miasta w lichej szopce, w podziemnej pustej pieczarze pasterskiej rodzi się w największej nędzy i biedzie, wyrzucon od ludzi, nieprzyjęty przez Swoich ten, którego wyczekiwały wieki i pokolenia, którego spraszały rzewne prośby sprawiedliwych, zapowiadały wieszce

słowa i przepowiednie natchnionych Proroków. Święta noc, cicha noc! Pierzchają ciemności, bo światłość przyszła na świat; uroczystą ciszę przerywa przecudna muzyka, przesłiczny niesłyszany dotychczas śpiew: „Chwała na wysokościach Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“ To małe kwilące i płaczące dzieciątko, to Pan i Król nieba i ziemi — stał się ciałem i zamieszkał między nami. — Minęły lata i wieki. Szalały walki, srożyły się namietności, kilkakrotnie zmieniała się postać ziemi, narody powstawały i znikaly z widowni dziejowej, wynoszono pyszne potężne trony, a one rozsypały się w puch, berła ongi żelazne, światowładne, połamane i podrugotane. Nadszedł 24. grudzień 1811 r. U szczytu chwały i potęgi stanął Napoleon Bonaparte, syn adwokata korsykańskiego, wówczas absolutny cesarz Francuzów. Pokonał bitne armie, zwyciężył narody, upokorzył cesarzy i królów — cała niemal Europa legła u stóp wielkiego imperatora i genialnego dowódcy. Mieszka on w przepysznych złotych komnatach zamku ongi królów francuskich, w Tuileryach. Przyszła wilia. Wszędzie gotują się do obchodu świątecznego. Lecz on tego nie wie; nie ma czasu o tem myśleć. Od kilku godzin siedzi w swej pracowni u biurka i snuje wielkie plany na przyszłość; wszystko mu miodzące, tylko Rosya i Anglia nie kłaniają się jeszcze jego berłu; musi i te dwa państwa upokorzyć. Flota jego zniszczona, więc drogą lądową przez Rosyę, Persyę chce się przedostać do Indyi, by tam zgnieść znieprawioną Anglię. Czuje się szczęśliwym, bo ma potomka, następcę tronu, dziedzica swej pracy, swego olbrzymiego państwa — dziecię cesarskie śpi w sąsiednim pokoju w złotej kołysce, w jedwabiu, złocie i klejnotach. Wybiła północ. Naraz odezwały się usta spiżowe wszystkich dzwonów Paryża i zahuczały w melodyjnych akordach nad stolicą wszechświata. Te dzwony tak potężnie, tak mile i słodko wołają, takich dobywają serdecznych tonów, że ponury i zamyślony cesarz podnosi oczy wlepione niewzruszenie w różne mapy i słucha. Co to? Któż w cichej nocy pozwolił, któż kazał urderzyć w dzwony? A one tak uroczyście nuca. A to dziś Boże Narodzenie. To jutrznia! Dzwoniły te

dzwony często na rozkaz cesarski, często witał ich głos Napoleona, gdy wracał w tryumfie z zwycięskimi wojskami po świetnym zwycięstwie n. p. z pod Marengo i Austerlic do swej stolicy, niedawno jeszcze ogłaszały narodzenie potomka wielkiego cesarza.

Ale wówczas były te tony jakby wymuszone, wydane na rozkaz bezwzględnej władcy, dziś w mroźnej nocy daleko radośniej i tryumfalniej śpiewają i nuca; czuje to wielki Napoleon, ale nie umie, nie chce sobie tego wytłumaczyć. On nie chce, nie szuka chwały innej, jak tylko swojej, on nie przynosi pokoju, on daje miecz, sieje pożogę, przelewa krew, wznieca jęki, płacz, szerzy przekleństwo. Ale chce zdobyć i podbić swemu synowi świat cały. Dzwony huczą dalej, zdaje się, jakby naśladowały anielską muzykę pierwszej świętej nocy betleemskiej. — Napoleon już znów nie słyszy, bo dalej snuje i kombinuje i liczy, by podbić świat dla swego syna. — Minęły 3 dziesięciolecia a z wielkiego Napoleona tylko garść popiołu i syna nie masz: wielkie państwo, zbudowane krwią, mieczem, karabinami i armatami, poszło w rozsypkę. A w świętą noc jak dawniej nuca dzwony, śpiewają wierni poddani Dziecięcia z Betlehem, narodzonego w nędzy i biedzie, hymn anielski: „Chwała na wysokościach Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“ Słabe wiatle Niemowle Betleemskie rządzi światem, stało się nieograniczone, wieczne, trwale panowanie na ramieniu Jego. —

Pamiętkę tego wielkiego zdarzenia, gdy Syn Boży zstąpił w nędzy na ziemię i rozpoczął zakładanie swe królestwo pokorą, umartwieniem, prawdą, słowem i czynem pokoju, obchodzimy dziś. Obchodzimy w świątyniach, nucimy te rzewne, piękne, serdeczne koledy, obchodzimy w domach, w rodzinach przy stole wilijnym. Na kilka godzin zapominamy o troskach życia, o ciężkich i trudnych warunkach, w jakich żyjemy i łamiąc się kruszyną opłatka wynurzamy sobie świąteczne życzenia, życzymy sobie wesołych świąt i szczęśliwego nowego lata. A chociaż te życzenia rokrocznie się powtarzają, jakoś nam coraz gorzej; niema chwały Bożej, popadamy powoli w dawne bałwochwalcze pogaństwo, niema pokoju, bo mało ludzi dobrej, bardzo dużo złej woli.

## Ostatnia wigilia.

(Obrazek z życia).

Stasiek był zawsze wesołym chłopakiem. Śmiał się, kiedy mu dobrze szło. Gdy zadania szkolne szczęśliwie skończył, to się śmiał. Kiedy jego współkoledzy szkolni nic nie umieli, to się znowu śmiał. Złościł się profesor, on się śmiał. Koledzy przepowiadali mu, że zostanie błaznem, on ich wyśmiał. Gospodarz klasy zwał go śmieszkiem, on się z tego znowu śmiał. I tak śmiał się przy każdej sposobności.

Pomimo tego był dobrym i pilnym uczniem. Zadania szkolne zawsze na czas zrobił a ołówkę profesora kreślił w jego zeszytach zawsze „celujący“. Współkoledzy często przychodzili do niego o poradę, a on, mając dobre serce, tłumaczył im nieraz najtrudniejsze zadania z greki i łaciny. Tak było w gimnazjum. Gdy zdał maturę, powrócił pełen szczęścia i radości do domu rodzinnego.

Lecz błaznem nie został. W domu nie doznał uroczystego przyjęcia, bo matka chorą leżała na łożu śmierci. U łoża umierającej matki klęknął Staś, otrzymał od niej ostatnie błogosławieństwo a potem zmarła. Wtedy Staś się nie śmiał. Była to pierwsza rana, którą mu los zadał, kiedy matkę stracił. Odtąd rzadko było można u niego widzieć

śmiech. Niepokoił się o przyszłość, a serce jego biło silniej, kiedy rozmyślał, co mu następne dni przyniosą.



Pewnego pięknego poranka, kiedy mgła jeszcze pokrywała pola, Stanisław wybrał się w drogę do miasta. Nie cieszył się wspaniałą przyrodą, nie zachwycił go piękny poranek, myśl o jutrze, o przyszłym szczęściu zatworzyła go. Postanowił sobie, zostać księdzem. Nie pytał o poradę nikogo, ani nawet własnego ojca, lecz w gorącej modlitwie prosił Boga o dobry wybór stanu. I ta sama kolej, która go kiedyś jako młodego studenta wiozła, zaprowadziła go na miejsce nowego przeznaczenia.

Z początku Stanisław nie mógł się przyzwyczaić do życia w mieście i czuł serdeczny żal do swej wioski rodzinnej. Najchętniej byłby wrócił do domu, gdyby nie myśl, że chce zostać księdzem. Niezadługo jednak Stanisław poznał się z dobrym kolegą, wpawił się w życie miejskie i stał się znowu tak wesołym, jakim był na ławie szkolnej. Pomimo tego nie cieszył się u swoich przełożonych temi względami, jakich się spodziewał. Była to boleść dla niego, którą czasem nie byłby w stanie znieść. Spotkało go pierwsze rozczarowanie w życiu. Teraz już Stanisław śmiechu nie mógł znieść.

W seminarium duchownym nastal uroczysty dzień. Biskup wyświęcał nowych kapłanów; pomiędzy nimi był i Stanisław. Dumni i pełni szczęścia wracali nowi rycerze Chrystusowi do swych rodzin, ażeby tam jeszcze przeżyć kilka dni między swoimi. Nareszcie nadeszły i dekrety nominacyjne. Młody ks. Stanisław otrzymał nominację na wikarego do pewnej wioski górskiej.

\* \* \*  
Zima nastała w kraju. Piękne wyżyny gór karpackich pokrył gęsty śnieg a dolami powiewał ostry i zimny wiatr. Był wieczór wigilijny. Przez wioskę śpieszył młody kapłan — ks. Stanisław — z Przenajświętszym na piersiach, do chorego. „Jeszcze pół godziny,“ mówił przewodnik, „a jesteśmy w chacie nieszczęśliwego rębacza; droga jest spadnista i przykra, niech ksiądz Dobrodziej uważa.“ Ks. Stanisław oparł się lepiej o swą grubą łaskę i pewnym krokiem szedł dalej. Po dobrym półgodzinnym marszu byli w chacie rębacza. W chacie oczekiwało księdza kilku mężczyzn, którzy, gdy on wszedł, wyszli. Gdy chory się wypowiedział, dostał wybuch krwi a po chwili ducha wyzionął. Bóg litościwy udzielił mu jeszcze łaski swojej.

Wicher szalał okropnie, kiedy ks. Stanisław wracał z chaty rębacza. Powrót był trudniejszy, bo śnieg sypał teraz gęstymi płatkami w twarz,

 Żadajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują! 



Byłoby inaczej dziś na świecie, nie jęczałaby ludzkość cała w kajdanach jakby Bonapartego, w więzach przemocy, gwałtu, teroru, niesprawiedliwości i zbrodni, gdyby idea Chrystusa paliła się w sercach wszystkich; prawda Dzieciątka z Betlehemu poszła niestety w poniewierkę.

Poszła ludzkość za podszeptem nowoczesnych niedowiarków, którzy sprzysięgli się na chrześcijaństwo, którzy pod nazwą postępców, liberałów, wolnomyślnych, masonów, socjalistów, zszeregowali się w jeden wielki obóz i stanęli do walki z Chrystusowem królestwem, by je upokorzyć i zniszczyć.

Samolubstwo ogarnęło świat, a ono daje: gromadzi bogactwa i rozkosze; z jednej strony stoi armia milionerów, z drugiej nieprzeliczone reszki wydziedziczonych, biednych, nędznych. Z jednej strony niezmierny, wszechpotężny kapitał, z drugiej strony nienawiść, terror, gwałt. Niema chwały Bożej, niema pokoju, bo niema ludzi dobrej woli.

A z jakimiż uczuciami my katolicy Polacy na Śląsku zasiadamy tego roku do wilejnej wieczerzy, z jakimi zdążać będziemy, gdy głos dzwonów wśród nocnej ciszy ogłosi tryumfy Króla niebieskiego, do świątyni, by oddać mu pokłon, by oddać chwałę i znaleźć pokój?

Uczucia bolesne nurtują serce; lecz nie uczucie zwątpienia i rozpacz. To dziecię odnowiło wszystko; my też powinniśmy się starać odnowić wszystko w Niem. Nie musimy snuć planów nowych, jak ongi Napoleon; dzwony głoszą stary a wiecznie nowy program naszej dalszej pracy, naszych walk, naszych wypraw, naszych ostatecznych zwycięstw. Nie tylko dla siebie, dla Boga i Chrystusa, dla naszego ludu i dobra chcemy się wszyscy pokrzepić na duchu, zabrać do dalszej owocnej i skutecznej pracy. Wielkie państwa, dumne potęgi dotychczas nie chcą ugiąć swej hardej głowy pod słodkie jarzmo Betleemskiego Dzieciątka: pycha, niewiara, zmysłowość, lubieżność, niesprawiedliwość.

Walczyć musimy, by zdobyć pokój. Otóż walką za pomocą nowoczesnej armii, naszej prasy katolickiej, naszych organizacji, stojących na gruncie Chrystusa, pracujących w duchu Jego, w myśl Jego pierwszej mowy tronowej, wygłoszonej ustami Aniołów na błoniach małej zapadłej miejsciny judzkiej. Precz z tem, co odbiera wśród nas chwałę Bogu a nam pokój, precz przedewszystkiem z alkoholizmem, z nalogowem pijaństwem, tak strasznie grożącym między naszym ludem, precz z holdowaniem niskiej, podłej zmysłowej rozkoszy, precz przedewszystkiem z obojętnością, z ospałością, z naszą tradycyjną wygodą!

Bronić mamy naszego pięknego polskiego języka, nie dać się zwabić przez różne fałszywe hasła, szerzone przez naszych zawziętych wrogów. Ubrali się oni w odzienie owce, ale wewnątrz są wilkami drapieżnymi. Czyż to możliwe, żeby najskrajniejsi niemieccy radykałowie chcieli bronić naszego ducha starośląskiego? To tylko obłuda i faryzeizm. Oni chcą odebrać nam język, zadusić w nas przywiązanie do mowy macierzyńskiej, by nam następnie zabrać szkołę polską i zrobić z nas helotów.

że ledwie dostano się na plebanię. Owa zimna, burzliwa noc wigilijna powaliła dzielnego kapłana na łożo choroby. Ks. Stanisław był ostatni raz u chorego, była to jego ostatnia wigilia. Z każdym dniem ks. Stanisław czuł się słabszy a pomimo, że wiosna już dawno zawiłała w kraju, złośliwy kaszel nie chciał go opuścić i teraz czuł ks. Stanisław, że koniec jego ziemskiej pielgrzymki się zbliża. Nareszcie już ani łoża nie śmiał opuścić, stary ks. proboszcz dał mu rozgrzeszenie a pewnego pięknego, majowego poranka szlachetny kapłan zasnął na wieki. Oprócz osiwałego proboszcza nikt nie stał przy łożu śmierci tego kapłana.

Był śliczny dzień majowy. Przy dźwiękach dzwonów niesiono szlachetnego kapłana na cmentarz. Garszka ludzi towarzyszyła orszakowi pogrzebowemu, a grudki ziemi jakby żalonym jękiem padały na trumnę. Dziś na mogile wznosi się skromny, drewniany krzyż, lecz nikt nie kłęczy pod nim, ażeby wspomnieć w modłach szlachetnego kapłana. —

K. Martinek.

## Gość w wieczór wigilijny.

Było to w r. 1676. Po strasznych pogromach Turków przez Sobieskiego odetchnęła Polska i w domach polskich spokojnie odbywały się przy-

Baczność! Mianowicie teraz w rozstrzygającej chwili spisu ludności jest obowiązkiem sumienia każdego Polaka na Śląsku zapisać jako swój język towarzyski, bez jakichkolwiek względów, język polski.

Żąda tego głos Boży, sumienie, żąda tego i nasz rząd.

Dziecię — Król świata — śpi, jakby w komnacie, dla niego zdobyć na nowo nie świat, nie skarby świata, ale umysły, serca, dusze ludzkie! Do tego nawołuje, do tego pobudza, do tego zaprasza święta, cicha noc; do tego wzywa święto pokoju, wzywają dzwony, głosząc na tym dniu uroczyste chwałę Króla, pokój wiernych poddanych. —

## Korespondencya.

### Z Wędryni.

W niedzielę, 18. b. m. złożył nasz ks. proboszcz Herrmann swoją ukochaną matkę do wspólnej naszej matki ziemi przy asyście 17 księży, przybyłych ze wszystkich dziekaństw i nader licznie zebranych wiernych z parafii i z całej okolicy. O 3. godz. nastąpiło przeniesienie zwłok z fary do kościoła, gdzie po odśpiewanych niesporach za zmarłą wygłosił mowę żałobną ks. proboszcz i aktuarysz Hawlas, z której następujący życiorys tej długoletniej czytelniczki i czcicielki naszej „Gwiazdki” wyjmujemy:

S. p. Anna Herrmannowa urodziła się 8. lutego 1827 w Cieszynie. Rodzice jej Adam Widenka i Marya z Olszarów posiadali swój domek na Brandysie, gdzie wychowali swą córeczkę w bojaźni Bożej. „Bóg się Boga a zachowaj przykazania jego,“ to był fundament ówczesnego wychowania dzieci, to podwalina przyszłego ich szczęścia. Oprócz dobrego wychowania i błogosławieństwa ojcowskiego Anna niczego z domu niewyniosła, gdy 23. lutego 1848 Franciszka Herrmanna poślubiła. W tych żelaznych latach rozpoczęła młoda para swe gospodarstwo prawie od niczego. Modlitwą i pracą utrzymywali się sprawiedliwie i zaoszczędzili sobie jeszcze tyle, by zakupić domek „na Liburni“. Tak sprawdziła się na nich św. przedpowiednia, iż „błogosławieństwo ojcowskie buduje działkom dom“.

Aż do 1. marca 1880 dzieliła ś. p. Anna z mężem troski i współżwigała trudy codziennego życia. Przeto też „ufało w niej serce męża jej“. Doświadczył on prawdy przysłowia „niewiasta dobra, dziedzictwo najlepsze“. Bóg też pobogosławił temu wzorowemu małżeństwu licznym potomstwem, które ś. p. Anna po śmierci męża sama wychowała. Całymi nocami pracowała, aby dała dziatkom pokarm duszy i ciała, by się niebali „zimna śnieżnego, mając wszyscy po dwie suknie“. Zato też cieszyła się czasu potomnego, gdy najstarsza córka wstąpiła do zakonu św. Benedykta w Staniątkach, a dwie córki do zakonu św. Franciszka w Wiedniu. Gdy zaś syn Franciszek po świetnie ukończonych studiach miał ochotę poświęcić się stanowi kapłańskiemu, nie wzbraniała mu, jak to niejedna matka czyni, widząc te zniewagi, na które się dzieci jej w tym stanie naraża; owszem ona upatrywała w tych prześladowaniach znanie prawdziwego Kościoła Chrystusa mówiącego:

„Jeżeli mnie prześladowali i was prześladować będą.“ Wielkie poszanowanie miała dla sług Chrystusowych, nigdy nieprzypisując błędów jednego Judasza wszystkim ostatnim apostołom. Bez wahania przeto błogosławiła synowi, ofiarując go służbie ołtarza i rozradował się duch jej, gdy r. 1891 z jego ręki przyjmowała komunię św. podczas prymicyi.

Gdy zaś 30. czerwca 1897 objął tutejsze probostwo, uporządkowała mu z najmłodszą córką Heleną gospodarstwo domowe, które mu aż do swej śmierci wzorowo prowadziła, nie jeden kłopot od niego oddała a swym ogromnem doświadczeniem nader pożyteczną mu była. „Była mi aniołem stróżem, któż mi ją zastąpił“.

A jako stan kapłański w poszanowaniu miała, tak też ten dom Boży miłowała. Zważała na czystość, ofiarowała rokrocznie światło na ołtarze, zakupiła nowy kielich (160 K), zdobiła ze współczuciem grób P. Jezusa, a kwiaty na ołtarzach pochodziły z rąk jej. Rzeczywiście odnoszą się do niej słowa: „Boże, umiłowalam ozdobę domu Twego i miejsce mieszkania chwały Twojej“ — jak o kościele Wędryńskim, tak o kościołach w Cieszynie, które dawniej równą otaczała opieką.

Lecz miłość jeszcze szerzej rozszerzała jej ramiona. Miała ona bowiem wielkie serce dla sług i domowników swoich. Nie tylko oddała służącym pokarm i zapłatę, ale otaczała je sprawiedliwą miłością. To też miała zawsze sługi uczciwe i wierne, przywiązane jak dzieci, które jak matka wyuczyła w rzeczach potrzebnych dla przyszłego życia.

„Dni żywota naszego 70 lat a jeżeli w możliwościach 80 a nadto co więcej praca i boleść.“ Doznała prawdę słów tych nieboszczka, bo rok 77. powalił osobę tak odporną na łożo śmiertelne. Przygotowała się już wtedy sumiennie na drogę do wieczności a znajomi nie mieli wiele nadziei na wyzdrowienie, „bo te dwie siekierki (77) zwyciężają dobię“. Lecz Bóg łaskawie zachował nam ją jeszcze 7 lat, owszem w ciągłych boleściach a często na łożu utrapienia.

Na święto Niepok. Poczęcia szczególnie się gotowała, odpowiadając nowennę. Wykonała św. spowiedź z przykładną pobożnością, jak to często czyniła. Kiedy zakończyła modlitwy, sparaliżowaną została aż do śmierci, która 16. b. m. o 2. godz. rano nastąpiła. Twarz jej coraz to bardziej przysłania powłoka śmierci a dusza odchodzi do Boga, Stworzyciela swego. A syn kapłan zamyka jej oczy i składa do wiekuistej modlitwy te sprawowane dłonie, które go w dzieciństwie uczyły znak krzyża robić a rączki drobne do modlitwy składać. Jako Judytę, gdy umarła w późnej starości, wszystek lud oplakiwał płaczem wielkim, tak i nad zgonem tej pani wiele wylano łez. Ziściło się na niej słowo Mędrca Pańskiego: „Niewiasta bojąca się Boga, ta będzie chwalona.“ —

## Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Z Budapesztu nadeszła wiadomość, że zwołana na dzień 28. grudnia nowa sesja delegacji otwarta zostanie tym razem przez następcę tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który także w zastępstwie cesarza odczyta mowę tronową. Wiadomość

gotowania do wigilii Bożego narodzenia. Krzątały się też około stołu wigilijnego duże córki dziecica Siarczek, wioski położonej niedaleko Sambora w Galicyi. Ułożyły już siano na stole, przykryły go bielutkim obrusem i zaczęły ustawiać nakrycia. Ale niesporo szła im robota, a oczka co chwila zachodziły łzami. Bo już trzecią wigilię miano obchodzić we dworze bez panicza, który dostał się do tureckiej niewoli i słych o nim zaginał.

„Co też Staś robi — czy żyje jeszcze,“ rzekła z westchnieniem młodsza Marynia.

„Co roku miejsce mu przy stole zostawiamy, a dotąd go niema,“ dodała starsza Zosia i łzy otarła z oczu.

I w tym roku dziewczęta nakryły „dla Stacha“, a pan dziedzic wysłał chłopaka na drogę, prowadzącą do wsi, by przyprowadził pierwszego przechodnia, którego spotka, do stołu wigilijnego. Choćby to był i obdarty żebrak, pan dziedzic przyjmował go rad, bo to „gość w dom, Bóg w dom“ — mawiano u nas w Polsce. Przytem im uboższy był gość, tem bardziej ufała pobożna rodzina, że miłosierny uczynek, wyświadczony mu, wyjedna u Boga miłosierdzie dla Stacha, czy żywego, czy umarłego.

W tym roku wieczór wigilijny był śnieżny i chmurny. Wysłany chłopak ledwie się kopał

przez zasy i długo nikogo nie spotkał. Aż wtem przemknęła po śniegu jakaś postać. Chłopak przystanął i uprzejmie poprosił podróżnego na wigilię do dworu.

„Właśnie tam idę,“ odparł podróżny, a chłopak zdziwiony poprowadził go, dumając, kto to być może, ten niby żebrak w łachmanach, a z mowy niby pan.

We dworze siedzieli już wszyscy przy stole: państwo i czeladź, gdy wszedł chłopak z podróżnym. Oczy wszystkich zwróciły się ku drzwiom, a nieznajomy przybysz, pochwaliwszy Boga, rzucił się z płaczem do nóg pani i zawołał: „Matko drogą!“

Zerwali się wszyscy, bo podróżnym nie kto inny był, tylko Stach. Zbiedzony i zmieniony nie do poznania, po wielu przygodach dotarł do wioski rodzinnej. Radości, pytań, opowiadaniom nie było końca, a gdy wszyscy o północy wybrali się na „Pasterkę“, z serca każdego wyrwało się dziękczynienie Bogu, który miłosierdzie okazuje tym, co miłosierni są dla bliźnich. Marynia i Zosia nadzwyczaj wesoło i ochoczo śpiewały cudne słowa anielskie: „Chwała na Wysokości, chwała na Wysokości, a pokój na ziemi.“ Boskie Dzieciątko przyniosło całej rodzinie pokój i wesele: wróciło im syna i brata z niewoli. —



ta wywołała w kołach politycznych wielkie zainteresowanie. Jest to pierwszy tego rodzaju akt rządowy austriackiego następcy tronu, pierwszy wypadek, iż, jako przedstawiciel monarchy wejdzie w bliższy stosunek z obu parlamentami. Poruczenie mu tego zadania jest faktem tem bardziej uderzającym, ponieważ brakuje mu zewnętrznego uzasadnienia. Stan zdrowia cesarza jest w tej chwili tak zadawalający, jakim o tej porze nie był już od szeregu lat. Cesarz nie tylko w niczem nie ogranicza swoich zajęć i czynności urzędowych, ale nadto z własnej inicjatywy uczestniczył w tych dniach w uroczystości gwiazdkowej dla dzieci w ratuszu wiedeńskim, co również od kilku lat już się nie zdarzyło. Zazwyczaj zaś, gdy podróż do Budapesztu na takie akty koronne uważał za czynność zbyt uciążliwą, zastępował go mieszkający stale w stolicy Węgier arcyks. Józef. Ogólnie też spodziewano się, że jemu i tym razem zastępstwo to będzie poruczone. — Podróż cesarza lub specjalnego zastępcy cesarskiego na otwarcie delegacji uważano obecnie i z tej prostej przyczyny za zbyt ciężką, ponieważ dopiero niedawno cesarz przyjmował członków obu delegacji podczas minionej tegorocznej sesji. Z tych wszystkich względów wyjazd arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Budapesztu uważany jest za wypadek polityczny niemałego znaczenia. W kołach politycznych łączą go z tą okolicznością, że delegacje czeka w tej sesji nadzwyczajne zadanie, a mianowicie uchwalenie nowych kredytów na dalsze zbrojenia, oraz nowej ustawy wojskowej, do której korona wielką przywiązuje wagę. Jak nadto donoszą, arcyksiążę ma odczytać mowę tronową także w języku węgierskim. —

— Dzienniki wiedeńskie zajmują się stosunkami, panującymi w Kole polskiem z okazji rekonstrukcji gabinetu i oczekiwanego przesilenia w prezydium Koła. W łonie Koła polskiego — donoszą dzienniki — panują w tym kierunku niesnaski. *N. Fr. Presse* donosi: Wstąpienie Głównego do gabinetu jest rzeczą pewną. Natomiast co się tyczy stanowiska ministra dla Galicji, to polska partya ludowa żąda, aby na stanowisko to powołano osobistość, którą ona zaproponuje. Ewentualna kandydatura pos. Germana na stanowisko ministra dla Galicji spotkałaby się z silną opozycją narodowych demokratów. Ludowcy zamierzają więc zaproponować na to stanowisko inną osobistość. Według doniesienia *Die Zeit* osobistością tą ma być konserwatysta pos. Kozłowski. Jako kandydatów zaś na prezesa Koła wymienia to pismo Stapińskiego, Starzyńskiego i Korytowskiego. Według doniesienia *Prager Tagblattu* rokowania między ludowcami a narodowymi demokratami mają na celu wyłączenie demokratów krakowskich z kombinacji przy rekonstrukcji gabinetu i zmianach w prezydium. —

**RZYM.** Najmłodszy brat króla saskiego, ks. Maksymilian, który poświęcił się służbie duchownej, w krótkim czasie bardzo wybitne w Kościele zajął stanowisko, ogłosił w piśmie *Rzym i Wschód* artykuł, zawierający uwagi, pozostające w zupełnej sprzeczności z przyjętymi zapatrywaniami na stanowisko papieża. Podjąwszy się próby pogodzenia Kościoła greckiego z rzymskim, w rozmowach z królem greckim, metropolitą ateńskim i rozmaitymi greckimi mężami stanu, usiłował przekonać ich o potrzebie i możliwości połączenia Kościołów i oświadczył, że koła decydujące katolickie byłyby gotowe do pewnych ustępstw. Między innymi wyraził przekonanie, że ugoda może nastąpić na podstawie uznania zupełnej równorzędności Kościołów i patriarchy wschodniego z papieżem, który ma pozostać tylko *primus inter pares* (pierwszy pomiędzy równymi). W tym też duchu powstał napisany artykuł, ogłoszony w piśmie *Rzym a Wschód*, ale ks. Maksymilian saski nie zadowolony z nim spokojnym przedstawieniem sprawy, lecz wystąpił przeciw papieżowi z zarzutem żądzy władzy a nawet powoływania się na sfałszowane dokumenty, celem zdobycia władzy naczelnej w całym Kościele. Artykuł księcia sprawił oczywiście w kołach watykańskich bardzo przykre wrażenie i został umieszczony na indeksie książek zakazanych, a ks. Maksymilian, uznawszy swój błąd, poddał się decyzji Stolicy Apostolskiej. Sprawa tem samem została załatwiona, ale łatwo zrozumieć, że prasa antykatolicka korzysta z tego zajścia i usiłuje nadać mu większe znaczenie, aniżeli ma w rzeczywistości. —

## Z Cieszyńska i okolicy.

Z powodu uroczystości Bożego Narodzenia zasyłamy wszystkim naszym czytelnikom,

współpracownikom i korespondentom serdeczne życzenia „Wesołych Świąt!“ —

— **Jasełka.** Od lat sześciu urządza „Polska Kongregacja Maryańska“ po świątach Bożego Narodzenia „Jasełka“, czyli „Mysteryum Narodzenia Pana w stajence Betlejemskiej“. Przedstawienia te zawsze odbywały się przed bardzo liczną publicznością, która obszerną salę „Domu Narodowego“ zapelniała aż do ostatniego miejsca. Podczas zeszłorocznego przedstawienia musieli niektórzy opuścić salę, gdyż niemożliwym było pozostać do końca z powodu ogromnego natłoku, inni wcale miejsca nie otrzymali. Dlatego Kongregacja postanowiła w tym roku odbyć 4 przedstawienia „Jasełek“, t. j. d. 8. i 15. stycznia, w każdym dniu po 2 przedstawienia, a mianowicie o godzinie 1 1/2 po południu dla dzieci i tych, którzy je przeprowadzą, o 4 1/2 wyłączenie dla dorosłych z wyrażnem zaznaczeniem, że na wieczorne przedstawienie dzieci nie będą wpuszczane na salę. Kongregacja spodziewa się, że Szanowna Publiczność raczy zastosować się do tych rozporządzeń, które zaprowadzone zostały jedynie ze względu na wygodę i życzenie gości. W tym roku „Jasełka“ jeszcze uroczystej odegrane będą, gdyż śpiewom dobrze przygotowanym towarzyszyć będzie orkiestra wielka, w której skład wchodzi nie tylko studenci z obu zakładów polskich szkół średnich, których zdolności podziwialiśmy na wieczorku studenckim, ale także pp. nauczyciele i nauczycielki z okolicy Cieszyńska, zwłaszcza z zagłębia węgla, tego, którzy na Śląsku są znani z gry wprost artystycznej. Zgłosili się licznie, chcą bowiem nie tylko zabawić słuchaczy, ale też ofiarować swe siły dla dobrej sprawy. Co do „Jasełek“ samych, chcemy Szan. Publiczności zwrócić uwagę, że są opracowane na podstawie „Jasełek“ ks. Soleckiego, które są najpiękniejsze ze wszystkich, jakie na tutejszej scenie urządzone być mogą. Dla urozmaicenia zostały uwzględnione melodie znane śląskie, jak n. p. koledy: „Hej bracia czy wy śpicie“, „Bracia wstawajcie“, „Chodźcie wszystkie ptaszęta“, „Pójdźmy do Betlejem“ i inne, które lud tak chętnie śpiewa tak w kościele jak w domu. Kostiumy będą nowe. Czysty dochód z przedstawień przeznacza Kongregacja na obiady i kolacje dla ubogiej młodzieży szkół średnich, dlatego to uprasza o jak najliczniejsze przybycie. *Wydział Kongregacji Maryańskiej*. —

— **Z urzędów politycznych.** Prezydent krajowy przypuścił absolwowanego prawnika Egmonta barona Potier des Echelles do odbycia praktyki próbnej przy władzach politycznych na Śląsku i przydzielił go do służby w Rządzie krajowym w Opawie. Ciekawą jest bądź co bądź rzeczą, że do służby politycznej na Śląsku przyjmują ludzi z całego świata, tylko nie Polaków ze Śląska. Dla jakichś tam Potier des Echelles zawsze jest miejsce, było miejsce dla Pagera, który jest obecnie przewodniczącym niemieckiego „Volksratu“ w Cieszyńsku, ale gdy się zgłosi syn naszego ludu, to nigdy nie ma dla niego miejsca. *Justitia regnorum fundamentum!* —

— **Ze „Znicza“.** Dnia 29. grudnia o godz. 2., a w razie braku kompletu o godz. 3. odbędzie się w Cieszyńsku w „Domu Nar.“ zgromadzenie koleżeńskie „Znicza“. W ten sam dzień o godz. 7. wieczorem urządzamy wspólne posiedzenie ze Związkiem „Starych Strzech Znicza“, poczem nastąpi wspólna kolacja. Wzywamy wszystkich członków „Znicza“, by punktualnie przybyli na zgromadzenie Goście mile widziani. —

*Wydział „Znicza“.*

— **Z „Macierzy szkolnej“.** Dawno utartym zwyczajem wydaje się u nas rok rocznie setki koron na przesyłanie życzeń świątecznych i noworocznych. Skoro już panuje zwyczaj wydawania na ten cel pieniędzy, to wydajmy je przynajmniej tak, by przyniosły one ogółowi jakiś pożytek. Kupujmy więc wyłącznie wydane przez Zarząd główny „Macierzy szkolnej“, a wykonane bardzo gustownie w drukarni „Tow. Domu Narodowego“, karty gratulacyjne. W ten sposób uczyni się z jednej strony zadość przyjętemu zwyczajowi, z drugiej zaś strony wydany grosz nie będzie wyrzucony na marne. Karty w cenie po 1 K i po 50 h za sztukę są do nabycia w biurze „Macierzy szkolnej“ w Cieszyńsku, „Dom Narod.“ I. p., tudzież w sklepie p. Mitreği w Cieszyńsku, ul. Zakonnic (naprzeciw poczty).

— **Spis ludności.** Ministerstwo spraw wewnętrznych w reskrypcie wystosowanej do Namiestnictwa w Pradze, wyraźnie zaznacza, że gminy powinny sobie same wybierać komisarzy spisowych, a starostwo je zatwierdza. Gdyby komisarz był z jakiegokolwiek powodu nieodpowiedni, wówczas

wzywa starostwo gminę do wyszukania sobie innego komisarza, a gdyby gmina obowiązku tego nie spełniła, dopiero wówczas może starostwo zamianować dla gminy komisarza. Jeżeli zaś wbrew woli gminy starostwo komisarza mianuje, jak n. p. w Piosku, wówczas starostwo postępuje nieprawie i gmina może wnieść przeciw temu zarządzeniu zażalenie do władzy wyższej. Natomiast nie zna ustawa o spisie ludności mężów zaufania i dlatego nie można się ich przypuszczenia od starostw domagać. —

— **„Ostschlesische Post“,** tygodnik chrześcijańsko-socjalny, wychodzący od kilku miesięcy w Cieszyńsku, wychodzić będzie odtąd dwa razy na tydzień, w środę i niedzielę. —

— **Szpital dla dzieci,** urządzony przy szpitalu powszechnym w Cieszyńsku kosztem kraju przy pomocy osobnego komitetu budowy szpitala dla dzieci, na którego czele stoi hr. Gabryela Thun-Hohenstein, otworzony został d. 17. b. m. w obecności przedstawicieli władz państwowych i miejskich. Przemawiali dr. Hinterstoisser, radca krajowy Berthold, starosta Jirasek i burmistrz dr. Bukowski. Hr. Gabryela Thun-Hohenstein z Wielkich Kończyc, której przedewszystkiem zawdzięcza się powstanie nowego szpitala, mianowana została obywatelką honorową miasta Cieszyńska. —

— **Kolej elektryczna.** D. 18. b. m. nadszedł pierwszy wagon kolei elektrycznej do Cieszyńska i po umyślnie położonych szynach sprowadzony został na tor teje kolei. Odtąd odbywać się będą codziennie jazdy próbne. Kiedy nadejdzie reszta wagonów i kiedy rozpocznie się regularny ruch, dotąd niewiadomo. —

— **Śmiertelne uszczypnięcie przez gęś.** W Liptowawrizo na Węgrzech pewien majątny włościanin utracił niedawno życie w sposób trudny do uwierzenia. Kiedy wracał z pola do domu, jedna z jego gęsi poleciała do niego. Włościanin złapał ją, lecz gęś przy tej sposobności uszczypnęła swego pana tak gwałtownie w okolicę żołądka, iż wieśniak bez przytomności upadł na ziemię. Przywołany lekarz odesłał pacjenta do Cieszyńska w celu dokonania operacji, lecz włościanin umarł w czasie operacji. —

— **Z Bobrku.** Do naszego kościółka darowała zacna p. Florentyna Wilczkowa, żona dra Franciszka Wilczka, komisarza c. k. kolei Północnej w Wiedniu bardzo ładne nakrycie na ołtarz własnej roboty ręcznej. Za ten dar składa gorące podziękowanie: „Bóg zapłać! *Komitet kościelny*. —

— **Z Białej.** Z Kęt donoszą: W mieście naszym żywo omawiany jest napad rewolwerowy na proboszcza z Kęt ks. Warmuza. Wieczorem dnia 20. b. m. przyszło do mieszkania proboszcza dwóch ludzi młodych, jeden został na schodach a drugi zapukał do kancelaryi i na zaproszenie wszedł. W jednej chwili dobył rewolwer i mierząc do ks. proboszcza rzekł: „Ani słowa.“ Proboszcz cofnął się przestraszony za szafę, gdzie są drzwi do drugiego pokoju, a znalazłszy się tam zawołał o pomoc. Opryszek uciekł i pomimo pościgu i szukania dotychczas go nie wysledzono. —

— **Z Bielska.** Stacja tutejszego pogotowia ratunkowego została we czwartek przeniesiona do dawnego lokalu powiatowej kasy chorych w Rynku.

— **Z Karwiny.** (Napady rabunkowe.) W niedzielę, dnia 18. b. m. wydarzyły się tu dwa napady rabunkowe. Dopółdnie w suskim lesie, na drodze od szybu Hoheneggera do Suchej, napadło na górnika Bystronia dwóch wyrostków, którzy spodziewali się znaleźć przy Bystroniu rewolwer i chcieli mu go odebrać. Lecz ponieważ rewolweru u niego nie znaleźli, zrabowali mu więc tylko 20 h, bo tyle tylko Bystron miał przy sobie i wyrwali mu fajkę z ust. Żandarmerya suska wykryła sprawców w osobie niejakiego Michalczyka, robotnika bez zajęcia i Klimka, koksiera, stroniącego od pracy. Drugiego napadu dokonano wieczorem około wpół do ósmej na Włocha Józ. Deswaldo. Na drodze, prowadzącej ku Hohenegger, rzuciło się na niego dwóch drabów i wyrwało mu parę bucików z ręki i 2 K z kieszeni. Następnie jeden z napastników wtrącił Włocha do rowu i tam go trzymał, drugi zaś z zrabowanymi rzeczami uciekał ku barakom Złatnika. W poniedziałek policja wykryła, że napadu dokonali: Józ. Bachniczek, rodem z Węgier i Jan Cieślak, rodem z Wisły. Łotrów oddano do sądu.

— **Z Mazańcowic.** W poniedziałek, dnia 26. grudnia 1910 odbędzie się o godz. 3 1/2, po południu w gospodzie p. Jana Biesoka w Mazańcowicach zgromadzenie ludowe z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2. Sprawozdanie poselskie ks. posła

## Cierpicie bole?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak uśmierającego bole, gojącego, wzmacniającego fluidu Feller z marką „Elsafluid“. Jest on rzeczywiście dobry! To nie jest tylko reklama! Próbną tuzin 5 K. franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322, Kroacya.



Londzina. 3. Spis ludności, referent ks. poseł Londzin.  
4. Szkoły ludowe na Śląsku i stosunki gminne.  
5. Wnioski i życzenia. —

— **Z Markłowic.** Dnia 10. grudnia b. r. przeprowadzone zostały tutaj wybory gminne. Zwyciężyła strona chrześcijańsko-socjalna. Podobno, jak nam donoszą, wniesiony jest rekurs, dlatego powstrzymujemy się obecnie od wszelkich dalszych uwag, pozostawiając dalsze nader interesujące fakty na czas późniejszy. —

— W minionym tygodniu były u nas aż dwa pożary. Dnia 15. grudnia po południu spaliła się stodoła chalupnika Jana Rygla, a zaś 16. grudnia rano domek wymiennikarski Antoniego Czagana. W pierwszym wypadku miała być nieostrożność przyczyną nieszczęścia — w drugim zaś zapalenie się sadz w kominie. Ciekawy objaw można zawsze skonstatować przy wszystkich podobnych nieszczęściach w gminie naszej, a mianowicie: 1. zupełną obojętność ludności wobec tak srogiego nieprzyjaciela mienia obywateli, gdyż zawsze jest dużo widzów, ale zupełny prawie brak ratujących, a 2. całkowity brak nawet najpotrzebniejszych przyrządów do gaszenia ognia, co tak postępowej gminie nie przynosi chyba żadnego zaszczytu! Lecz o takie rzeczy starać się w naszej gminie, byłoby wprost zbrodnią, bo czas drogi musi się poświęcić sprawom i agitacyom zupełnie innego kierunku! —

— **Z Mor. Ostrawy.** (Stosunki w rewirze ostrawskim.) Z urzędowych zapisków wynika, że w rewirze ostrawsko-karwińskim dokonano w tym roku aż do listopada łącznie 19 mordów. W tym samym czasie dopuszczono się 150 zbrodni przeciwko państwu, 720 zbrodni przeciw bezpieczeństwu życia, 700 kradzieży. Są to wszystko większe zbrodnie w przeciwieństwie do mniejszych wykroczeń, których urzędowo naliczono aż 10.000. Bezpieczeństwa publicznego strzeże tam teraz około 310 żandarmów i 244 policyantów gminnych. Lecz to wszystko za mało wobec tak rozległego terenu i nadzwyczaj gęstozałudnionego. Od sierpnia aż do listopada porągnięto do odpowiedzialności przeszło 1000 osób z powodu niedozwolonego noszenia broni i odebrano im liczną broń, przeważnie rewolwery. Jak z tego widać, stosunki bezpieczeństwa publicznego w rewirze przemysłowym są zastraszające i wymagają stanowczej naprawy.

— (Napał rabunkowy.) Kiedy robotnik Fr. Kiwiera wracał do domu z jednej z tutejszych gospód, napadło na niego trzech wyrostków na placu Franciszka Józefa, więc w samym centrum miasta, powalili go na ziemię, pokłóli ciężko nożami i zrabowali mu 29 koron. —

— (Napał na dozorcę.) Na szybie „Jerzego” robotnik Józef Kukuczka rzucił niebezpieczne groźby na swego dozorcę Czernika za to, że ten pociągał go za coś do odpowiedzialności. Kukuczka rzucił się nawet na dozorcę i uderzeniem ręką w głowę powalił go na ziemię. —

— (Napał rabunkowy we Witkowicach.) Hutnik Ryszard Toszka wracał w nocy po godz. 11. do domu z gospody przy kopalni. Na ulicy Albrechta napadł na niego jakiś nieznajomy mężczyzna, rzucił go na ziemię i zrabował mu 10 K 86 h i zegarek wraz z łańcuszkiem. —

— (Wydalenie rosyjskich zbiegów.) Stosunki bezpieczeństwa w zagłębiu ostrawsko-karwińskim w ostatnim czasie spowodowały zarządzania władz politycznych. Mianowicie wydano wszystkich zbiegów rosyjskich, zamieszkałych tu od dłuższego czasu, wśród nich bardzo wielu żydów. Termin wyjazdu zostawiono im tak krótki, że nie było już czasu na wniesienie rekursu. Liczba wydalonych wynosi 418, z czego już przeszło 200 opuściło zagłębie. „Silesia” biada tylko nad losem wydalonych żydów rosyjskich i skarży się na to, że nie udało się w żaden sposób cofnąć zarządzenia władz co do tych żydów. Wierzmy, że „Silesia” chętnieby chciała zatrzymać na Śląsku jak najwięcej żydów, którzy tutaj w znacznej mierze zasilają żywioł niemiecki. —

— **Z Skoczowa.** (Napał na parobka.) Dnia 14. b. m. około godz. 5. po południu wracał rozwoziciel chleba Brudny do Skoczowa. W pobliżu Hłownicy przyłączyło się do niego dwóch mężczyzn, którym on pozwolił przysiąść się na wózek. Nagle w drodze przy Pierścu rzucili się obydwa na Brudnego, zrzucili go z wozu i poranili go nożem w szyję. Kto wie, co by się było z parobkiem stało, gdyby nie był nadszedł p. Garnchorz, gospodźki z Hłownicy, którego zjawienie się spłoszyło złoczyńców i zmusiło ich do ucieczki.

Według zeznania zranionego parobka jeden ze złoczyńców mógł mieć około 35 lat, miał czarne wąsa i był ubrany w niebieską bluzę robotniczą; drugi zaś ma mieć rudego wąsika. —

— **Z Wierzbicy.** D. 15. b. m. zmarł w Kairo w Egipcie tutejszy burmistrz i właściciel realności Quasnitz, po naszym Kwaśnica, gdzie w łagodnym klimacie szukał ulgi w ciężkim swoim cierpieniu. Kwaśnica wynarodowił się zupełnie i był podporą niemieczyny w Wierzbicy. Założył niemiecką straż pożarną, grupę „Nordmarku” i niemieckiego „Schulvereinu” i inne niemieckie towarzystwa. Zwłoki jego przewieziono z Kairo do Wierzbicy. —

## Pierwszy ząbek

łatwo ukazuje się i dzieci nie doznają kurczów i tak częstych w czasie żąbkowania cierpień żołądka, jeżeli im się da Scotta Emulsi. Zapobiega on niespokojnym nocom, ząbki rosną mocno i mają prosty i zdrowy wygląd. Trzydziestoczteroletnia dobra sława ręczy za to powiedzenie. Niema wątpliwości, że i Wasze dzieci nie tylko weźmie chętnie

## Scotta Emulsyę

lecz także będzie dobrze trawić, nawet, chociażby mleko miało mu sprawiać nieprzyjemności.

Cena flaszki oryginalnej 2 K 50 h.

Do dostania we wszystkich aptekach.



Prawdziwe tylko z tą marką — rybakiem — znakiem postępowania Scotta.

## Rozmaitości.

— **Napał na bank.** W środę po południu wtargnęło trzech prawdopodobnie rosyjskich bandytów do biura polskiego banku „Markowski, dawniej Köller i Janiszewski” w Mysłowicach, położonego przy głównej ulicy i zastrzelili buchhal

tera. Bandyci zrabowali kilka tysięcy w markach i rublach. —

— **„Związek wynalazców polskich”** we Lwowie na posiedzeniu wydziału, odbytem d. 16. b. m. pod przewodnictwem prezesa dra Wątoraka, po załatwieniu spraw administracyjnych, uchwalił, wnieść memoriał do rządu, parlamentu, Koła polskiego i posłów o przyspieszenie reformy ustawy o ochronie modeli i wzorów; udzielił wynalazcy J. H. zasiłek w kwocie 70 K i postanowił postarać się o urządzenie we Lwowie na wiosnę 1911 r. wystawy wynalazków polskich. Tymczasowe zgłoszenia modeli i rysunków patentowanych wynalazków uprasza się przysłać pod adresem: Redakcja „Dziwni” Lwów, gdzie można też otrzymać informacje o celach Związku i statutu. —

— **Śmierć 6 żołnierzy pod lawiną.** Z Insbruku telegrafują: W okolicy Schluderbach patrol 36. pułku piechoty udał się w góry. Nagle zarwała się lawina i porwała sześciu żołnierzy. Oficer ocalał. — Zarekwirowano pomoc, która odkopała zaspanych żołnierzy, lecz już nieżywych. —

— **Wielka wartość Emulsi Scotta** z tranu wątrobianego z hypofosfitami wapna i natronu przy nieczystościach skórnych i t. p. polega na tej właściwości, iż może czyścić krew i wzbogacać ją. Emulsja Scotta czyni skórę świeżą i zdrową i daje tęgie muskuly i czystą jasną cerę zdrowemu „bobo”. Tran wątrobowy może Wam sprawiać nieprzyjemności, ale Emulsyę Scotta będziecie nie tylko chętnie zażywać, lecz także bardzo łatwo trawić. —

— **Zdobywanie powietrza.** Awiator Legagneux zdobył nagrodę Michelina, unosząc się w powietrzu od godziny 8:43 rano do 2:35 po południu. Odbył on drogę 515.9 km. —

— **Katastrofa w kopalni.** W Bolton w Anglii, w szybie należącym do Towarzystwa węglowego „Hilton” powstał pożar z powodu wybuchu. Dotąd uratowano 8 górników i wydobyto 5 zwłok. Według doniesienia z Bolton, niema już nadziei uratowania odciętych od świata 349 górników. Przypuszczają, że wybuch w kopalni powstał albo z powodu zaświecenia zapalniczki, albo skutkiem zepsucia się lampki. Zastępca dyrektora kopalni, który bez aparatu ochronnego brał udział w akcji ratunkowej, umarł skutkiem uduszenia. —



## Juliusz Meini

Import kawy i herbaty.

Fabryka najlepszych kakao i czekolad.

FILIA:

CIESZYN, ulica arcyks. Stefanii 13.

==== Tel. 120. ====

Żądajcie nadzwyczaj interesującego cennika i zróbcie zakupno na próbę.



na 4 do 5 procent! Pożyczki dla osób każdego stanu (także dla dam), począwszy od 300 K z poręczą albo bez niej, na wypłaty ratami według upodobania, pożyczki na hypotekę po 3 1/2% skutecznie i dyskretnie »Der Allgem. Geldmarkt«, Budapest 8.



## Podziękowanie.

Z powodu śmierci naszej drogiej matki

### ś. p. Anny Herrmannowej

otrzymaliśmy podczas jej dłuższej choroby, a przede wszystkim w dzień jej pogrzebu, tyle dowodów serdecznego współczucia, że poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia za nie wszystkim najgorętszego podziękowania. Osobliwie dziękujemy Przewielebnemu duchowieństwu, które licznie oddało zmarłej ostatnią usługę, jakoteż Szanownym parafianom i licznyim gościom z Cieszyna i okolicy. Przyjmijcie wszyscy serdeczne: „Bóg zapłać!”

WĘDRYNIA, d. 21. grudnia 1910.

W smutku pogrążona rodzina.

## Podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok

poleca Szan. P. T. Publiczności

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

**J. JANICZEK**

w Cieszynie, Plac Demla.

Z powodu zmiany lokalu są niektóre rzeczy po bajecznie niskich cenach do nabycia.

## Nie można

zapominać, że dla złagodzenia i całkowitego usunięcia kaszlu kureczowego istnieje środek przez lekarzy polecony, o przyjemnym smaku, a nazwa jego

### Thymomel Scillae,

ma jak najlepszy rozgłos w kołach lekarskich. Proszę go więc używać, jeżeli się cierpi na kaszel kureczowy (koklusz).

Wyrób i skład w

**aptece B. Fragnera**

c. k. dostawcy nadwornego

Praga-III., nr. 203.

Proszę się zapytać lekarza.

1 butelka 2-20 K. Pocztą franko za poprzednim nadesłaniem 2-90 K. 3 butelki za poprzednim nadesłaniem 7— K. 10 butelek za poprzednim nadesłaniem 20— K.

Pozór na nazwę preparatu

i imię wytwórcy i na markę ochronną.

Składy w aptekach: W Cieszynie: apteka Edwarda Raschki, dra K. Zaara, Karola Turka. W Strumieniu: apteka H. Eisenbacha.



Każdy posiadacz koni  
powinien używać tylko  
oryginalnych-H-oceli  
od dawna wypróbowanych  
z marką

Własne ostrze! Starożytne korony nie-  
możliwe! Jedynie praktyczna rzecz  
na gładkie drogi!

Własne ostrze! Starożytne korony nie-  
możliwe! Jedynie praktyczna rzecz  
na gładkie drogi!

## Kalendarze na r. 1911

do nabycia w kelegarni

Edw. Feitzingera w Cieszynie, Wyższa brama.

Kalendarz Powieszony Poleki	40 h	100 rycin. W sztywnej oprawie, tom po	2 kor
Kalendarz Katolicki	40 h	Skarbowy, Wielki kalendarz bogato ilustr., wazochwyt, opr.	K 1.20
Kalendarz Marzeńki po 60 h i	80 b	Kalendarz ewangelicki Cieszyński	40 h
Kalendarz Najów. Rodziny, po 60 h i	80 h	Gereza ewangel. Kalendarz królewsko rusk	65 h
Kalendarz Serca Pana Jezusa	80 h	Kalendarz świąteczny, do odrywania, fachowe dla rolników, myśliwców, rzemieślników, kupców i t. d.	
Wielki kalendarz powieszony po 90 h i	1 kor.	Różne inne kalendarze, także niemieckie i czeskie po 40 h do 2-40 kor.	
Mały kalendarz powieszony Kalendarz Wzrostów po 90 h i	1 kor.		
Przyjaciel żołnierza po 90 h i	1 kor.		
Pocieszacz etarceł	90 h		
Kalendarz Uniwersalny, Tom I. i II. Największy kalendarz dla zabawy, zawiera przeszło			

Sprzedawcom daje się znaczny rabat.

W Krasnej przy Cieszynie pod nr. 34 jest do wynajęcia od 1. stycznia 1911. r.

**kuźnia wraz z pomieszkaniem.**

Bliszej wiadomości udzieli Jan Mendrok, rolnik w Krasnej przy Cieszynie.

## Jasna głowa



przywłaszcza sobie postępy, które chemia spożywcza dla kobiet stwarza.

Dr. Oetker prozok do pieczenia po 12 h zastępuje w zupełności drożdże, robi babki, torty i różne ciasta, wskutek czego ciasto staje się pulchne, większe, smaczniejsze i lekko strawne.

Dr. Oetker Pudding po 12 h z mlekiem gotowane, dają lekkie i tanie leguminy dla dzieci i dorosłych.

Dr. Oetker omler waniliowy po 12 h służy do waniliowania czekolady, herbaty, puddingu, mleka, podlewki, kremu i zastępuje całkowicie wanilię w strączkach. Zawartość takiej paczki odpowiada 2-3 strączków dobrej wanili.

Dokładne recepty pouczające na każdym opakowaniu. Wszędzie i we wszystkich handlach kolonialnych do nabycia. Prospekty darmo!

Dr. OETKER, Baden-Wiedeń.

## RANY

każdego rodzaju należy starannie ochraniać przed każdym zanieczyszczeniem, ponieważ przez nie każda najmniejsza rana może się rozwinąć w trudno uleczałą

Od lat 40 okazuje się tak zwana praska maść domowa skutecznym środkiem leczenia ran. Ochrania ona rany, usmierza zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza gojenie i zabliznianie.

Codzienna przesyłka pocztowa.

1 puszka 70 h. Za przesłaniem 3 K 16 h wysyła się 4 puszki, za 7 K 10 puszek franko do wszystkich stacji kolejowych austriacko-węgier. monarchii. BACZNOŚĆ na nazwę preparatu i wyrobioną przez niego markę ochronną. Przewidziana tylko po 70 h.

SKŁAD GŁÓWNY:

**B. FRAGNERA**, c. i k. nadwornego dostawcy  
apteka „POD CZARNYM ORŁEM”  
Praga, Kleinseite, róg ul. Neruda Nr. 203.  
Składy w aptekach Austrii i Węgier.



Czyś dostał Pan już kiedy fonografa za darmo?

By moje doskonałe, najnowsze lane Gold. hart walce wszędzie zaprowadzić, postanowiłem rozdawać 2500 fonografów. Proszę żądać za przesłaniem 10 halery (w markach) prospektu, a możecie Pan otrzymać wspaniały fonograf koncertowy za darmo i bez płaconia oia.

I. Import fonografów LÖWIN  
Wiedeń, VI., Gumpendorferstrasse II./111



Najlepiej odesłać źródło zakupna!

## Tanie pierze!

szare, dobre, skubane 1 kg 2 K; lepaz 2 K 40 h; półbiałe pierzawy jakoś 2 K 80 h; białe 4 K; białe, puchołate 5 K 10 h; najlepszy jakoś, enleznobiałe, skubane 6 K 40 h, 8 K; szary puł 1 kg 6 h, 7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puł pierzawy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg opłata.

**Gotowe pierzyny** z gęstego, czerwonego, błękitnego, białego lub złotego nankingu i sztuka 180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda długości 80 cm, a szerokości 60 cm, napelnione świeżym, szarem, bardzo trwałym, puchołatem pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K. Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 3 K 50 h, 4 K, sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h. Podpierzyny z mocnego, krótkowanego grądka, 180 cm długie, 116 cm szerokie 12 K 80 h, 14 K 80 h. — Rozsyłka za pobraniem pocztowym, pocztowy od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za nieodpowiednie pieniądze napowrót. Wyzerpujący oennik darmo i opłat. S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 557 (Böhmen).

## Na Gwiazdkę!

JEDWABIE na fartuchy od K 7— i wyż. — POPELINY i WOALE w największym wyborze do nabycia w ulicy Grabiny w domu p. Zieliny nr. 5., I. piętro.

Zakład wyrobów sztucznych zębów i szczęk w Boguminie naprzeciw dworca kolejowego.

Reparacje szybko i tanio, w razie potrzeby przyjeżdża do domu. — Gwarancja za dobrą i taną robotę.

**WILHELM BACHNER**

rządowo koncesjonowany dentysta.

Wydawca: Franciszek Tomaszek, wł. realn. na Bobrku.

Drukarnia Kutzera i Sp., c. i k. nadwornych dostawców w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor J. Polak.

## Szanowne Gospodynie!

Nie zaniedbajcie, proszę, natychmiast zrobić próby z wyborną margaryną, marki

# „SCHNEEROSE“

która jest sporządzona przy pomocy najlepszej śmietany i zastępuje zupełnie w każdej formie

**najlepsze masło herbaciane**  
a jest jednak tylko połowę tak droga.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — h  
półrocznie . . . 3 » 50 »  
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — h  
półrocznie . . . 3 » — »  
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); księgarnia Kutsera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Orłowej: Józef Nowak; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I. piętro.

Wychodzi w środę i sobotę  
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 h od wiersza (rzędu) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, 28. grudnia 1910.

Nr. 104.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

## Zbliża się Nowy rok!

Upraszamy P. T. Czytelników o łaskawe uiszczenie przedpłaty na „Gwiazdkę Cieszyńską“.

Dłużnicy zechcą wyrównać swe dawne zaległości. Wszyscy czytelnicy i abonenci powinni być lub stać się apostołami naszej gazety i werbować nam nowych abonentów. Gazeta to potęgą! Gazeta, broniąca ideałów i skarbów religijnych i narodowych, powinna być u nas pierwszorzędną potęgą! W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być „Gwiazdka Cieszyńska“! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 75 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

Upraszamy uprzejmie przy przesyłkach pieniężnych o podanie liczby znajdującej się na adresie, gdyż nam to pracę znacznie ułatwia.

Prenumeratę można uiszczać w „Banku Cieszyńskim kredytowym“ (Stary Targ) i w księgarni Kutsera i Sp. (Plac Demla).

Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

## Kwestya kobieca a odrodzenie społeczeństwa.

Dziś uspokoili się już nieco umysły po strasznej wieści z Częstochowy i nie wolno nam upadać na duchu, nam, którzyśmy potężnieli i wzmacniali się moralnie po każdej klęsce, zadanej nam przez wrogów. Kiedy Szwedzi opuścili Jasną Górę, nie zdolawszy zdobyć jej, z murów fortecy odezwał się potężnym głosem dzwon, bijący na odrodzenie, na opamiętanie się, na wzbudzenie zgnębiętych i obojętnych. Dzwon ten, wołający na ratunek ojczyźnie, rozległ się po całej Polsce i uratował jej byt polityczny. Dziś... dziś dzwony na Jasnej Górze zamilkły przez jakiś czas na znak żałoby i pokuty. Z murów klasztornych rozeszła się wieść o strasznym zbrodni, wieść, która wzywa nas równie głośno, jak niegdyś one armaty obronne, do opamiętania, do odrodzenia się moralnego. Dziś widzimy jasno, do czego może zaprowadzić nas droga zgnilizny i demoralizacji. Na złej drodze jesteśmy, a wiedzie ona ku zgubie dobrowolnej. Skamieniałe z bólu społeczeństwo musi się zbudzić, jak zbudziło się za czasów najazdu szwedzkiego. Jak wtedy po szable sięgali przodkowie nasi i zapominając waśni wszelakich, łączyli się pod wspólnym hasłem obrony zagrożonej Rzeczypospolitej, tak i na nas ciąży dziś takisam obowiązek, by stanąć do walki z najgorszym — bo najtrudniejszym do zwalczania — wrogiem, z tą zgnilizną moralną, która nas zabija, która wysysa z młodzieży naszej zdrowie i siły, zamieniając przyszłe pokolenie na cherlaków, niezdolnych do pracy i życia. Trzeba więc zacząć tępić zło i to od korzenia. Kiedy socjalizm zaczął szerzyć demoralizację wśród proletariatu robotniczego, to chcąc ją szerzyć ze skutkiem, musiał zacząć od korzenia, od fundamentu. Tym fundamentem, na którym spoczywa, rzecz można całe społeczeństwo, jest kobieta.

Nad kwestyą kobiecą powinniśmy się częściej zastanawiać. Dopóki będzie się odsuwać z lekceważeniem kobietę od współpracy nad podniesieniem swoim i społeczeństwa, dopóty nie pomoże żadne

nawoływanie do odrodzenia się. Trzeba dać poznać kobiecie jej przeznaczenie, jej godność i cel, do którego ją powołuje dzisiejsze społeczeństwo. Trzeba gwałtem szerzyć oświatę wśród naszych niewiast, aby mogły stawiać opór temu wrogowi, nacierającemu w naszych czasach coraz śmielej i natarczywiej, t. j. rozpucie. Pewien kaznodzieja wyraził się raz na misyi, że dzisiaj szatani zwykli na dwóch koniach jeździć, t. j. na rozpucie i niewierze. Przeciw tym dwom wrogom musimy wszyscy stanąć do walki, a poczesne miejsce w tej walce powinna zająć kobieta. Wobec znaku widomego, danego nam z naszego religijnego i narodowego sanktuarium, nie wolno nam ani chwili wahać się, nie wolno nam czekać dłużej.

W roku bieżącym upłynęło 700 lat od czasu, jak św. Franciszek z Asyżu prowadził prawie taką samą walkę, jaka nas dzisiaj czeka. I za jego czasów panowały podobne stosunki, co dzisiaj; walczyły ze sobą taksamo dwa obozy, jak i dziś. Była klasa bogatych i ubogich. Dzisiaj mówi się o kapitalistach i proletaryuszach, w Asyżu mówiono wtenczas o „większych i mniejszych“. Chciwość i zachłanność cechowały początek 13. wieku. Ciemną jego plamą był również brak doświadczenia i niemoralność strasznie szerząca się. Legendy o św. Franciszku mówią nam, że nawet ten wielki Święty był zaczepiany przez kobiety „cudną na ciele, a szpetną na duszy“. Powiadają, że korzeniem złego jest kobieta rozpustna. To też społeczeństwo powinno zacząć naprawę od tego korzenia. Trzeba więc wyrwać z korzeniem to zielsko prostytucji, objawiającej się dziś w jak najróżnorodniejszy sposób; trzeba rozbudzić wśród kobiet poczucie własnej godności i prawości, a przede wszystkim trzeba starać się o usunięcie ostatecznej nędzy, która w licznych wypadkach popycha te biedne istoty do tak haniebnego życia. Ze i dla tych nędznych istot może być jeszcze ratunek, tego przykład daje nam św. Magdalena z Cortony, która po śmierci towarzysza grzechu pod wpływem Franciszkanów, grzeszny swój żywot zmieniła i jako Franciszkanica III zakonu rozwinęła nadzwyczaj owocną działalność socjalną. Między innymi założyła ona Konferencje ludzi świeckich (mężczyzn i kobiet), których prowadziła w oddalone zaułki miasta, by odnajdywali owe biedne ofiary bezwstydu, wspierali je i zajmowali się nimi, jak to statuta Konferencji polecały. Treść tych statutów ogłosił Francuz de Chérancé, biograf św. Magdaleny. Poznajemy w nich 400 lat później powstałe Konferencje św. Wincentego a Paulo. Zadaniem Konferencji św. Magdaleny było nie tylko podnoszenie upadłych z bagna grzechu, lecz także staranie, by dać im pracę do rąk i ochronić je przed powrotem do dawnej hańby.

I na naszym ukochanym Śląsku zaczyna dziać się niedobrze. Rozpusta po miastach i w okolicach przemysłowych szerzy się w zastraszający sposób. Kwestya kobieca jest dziś kwestyą piękną, której nie można pomijać lekceważąco. Niestety u nas jest jeszcze wielki brak jednostek, któreby sprawę popchnęły naprzód. Apeluje więc do kół inteligencji, która ma wykształcenie odpowiednie i wolnego czasu więcej, niż my, proste kobiety ze wsi. „Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy“, powiedziała, zdaje się, Rodziewiczówna. Nadmierny materializm rozwinął w naszych czasach szalone zamiłowanie do zbytku, do wygody, do tego wszystkiego, co się nazywa dobrem życiem — a rezultatem tego tyle złodziejstw, tyle defraudacji, tyle zabójstw w celu kradzieży, tyle handlu żywym towarem. Wobec tych smutnych stosunków czyż



możemy dalej stać pojedynczo i patrzeć ze założonymi rękoma na te spustoszenia, jakie i między nami zaczynają już grasować? Przenigdy! Do szeregu więc, póki czas, bo może być zapóźno. Jeżeli inteligencja dostarczy nam dobrych dowódców, to rażniej będzie się grupowała armia pod sztandarem Chrystusowym, aby wypędzić wszelkich szkodników z naszego społeczeństwa i powrócić do prawdziwego chrześcijaństwa. A w armii tej nie powinno brakować i kobiet, które mogą odegrać wielką rolę w sprawie odrodzenia społeczeństwa. — *Wieśniaczka z pod gronia.*

## Korespondencya.

Z Ropicy.

Ciężkie czasy nastały dziś i dla rolników. Robotnicy drodzy, a jeszcze trudno ich dostać, dochód z domów prawie żaden albo bardzo mały, nie wystarczający nawet na pokrycie różnych napraw, jakie rok rocznie trzeba przedsięwziąć. A tu urzędy podatkowe wywierają ogromny nacisk i ściągają w bezlitośny sposób podatek domowoczynszowy. Kto słyszał przed kilku laty, żeby się na wsi płacił podatek domowoczynszowy? A dziś wynosi on już wraz z dodatkami gminnymi około 50%. Nie opłaci się więc rolnikom budować domy, bo się nie opłacają komornicy. Nic dziwnego więc, że niejeden gospodarz woli sprzedać swe domki lub zostawić je próżnymi, bo przynajmniej ma spokój od ludzi i od podatków.

Czytaliśmy niedawno, że p. minister skarbu przyrzekł w parlamencie, że zbada wszelkie skargi pod względem podatkowym, a zwłaszcza, co się tyczy podatku domowoczynszowego i zaręczył, że wszelkie niewłaściwości zostaną usunięte. Otóż i ja chcę się na tem miejscu poskarżyć dziś na ucisk podatkowy. W miesiącu marcu powołano mnie do c. k. urzędu podatkowego w Cieszynie w sprawie najmu mieszkaniowego i zarzucono mi, że nie podawałem swych komorników. Ale pytam się, za co miałem podawać tych komorników, a mam ich czterech, jeżeli rocznie otrzymałem od nich wszystkich razem mniej więcej 100 K. A nie było to bynajmniej za mieszkanie, lecz za pole i za całą robotę koło niego, którą ja załatwiałem, dalej za 50 drzew owocowych i za to, co urosło pod drzewami, za 4 chlewki za 4 miejsca pod nawóz (gnój) i za paszonkę dla świń. Z tych 100 koron musiałem zapłacić podatek izbowy, kominiarza, murarza, asekurację i t. d. tak, iż jeszcze musiałem z własnej kieszeni dopłacać. Cóż więc miałem podawać do urzędu podatkowego? Wyłożyłem to wszystko c. k. urzędnikowi podatkowemu p. Pawlicie, ale ten powstał na mnie dosyć grubiańsko i zaczął ze mną mówić tak ostro, jakbym najmniej cztery miasta wypalił i zagroził mi, że się znajdzie jeszcze na mnie porządek, kiedy wszystko rachuję i wylizam, tylko mieszkania nie i kazał mi mówić taką prawdę, jakby to było przy spowiedzi. Mówił również, że to pójdzie pod przysięgę, wiele kto z komorników płacił. Otóż ja łatwo mogę wylizać, ile mi kto płacił i za co. Maryanna Hoczala parę lat nie płaciła nic, a nie płaciła dlatego, bo była ubogą wdową i nie miała z czego płacić. Przez ostatnie 2 lata płaciła 16 koron rocznie za wszystko, t. j. za pole i za moją robotę koło tego pola, za zagrodę z 12 drzewami owocowymi i za wszystko, co pod drzewami urosło. Temi 16 koronami zapłaciła zaledwie zagony i zagrodę. A p. Pawlita napisał, że Maryanna Hoczala każdy rok płaciła 16 K od izby. Józef Habreczko płacił 32 K rocznie za wszystko, czego używał, więc za pole i za moją robotę na tem polu, za ogród

 Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!“ Wapierajcie się pp. kupców i przemysłowców którzy w naszym piśmie anonują! 



z 12 drzewami owocowymi, za paszonek dla świń i t. d. Józef Tomala płacił rocznie najpierw 36 K, później 32 K za wszystko, czego używał. Jerzy Sliwka, który mi niewiele pomógł, bo nie znał się na robocie polnej, płacił za wszystko 40 K rocznie. W r. 1907. Sliwka wyniósł się z mieszkania i zostawił po sobie późne jabłka, które sprzedałem w październiku za 1 K. Trąbikowi, następcy Sliwki, wynająłem w r. 1908. na wiosnę 2 krótkie pognojone zagony na ziemniaki za 7 K. C. k. urzędnik p. Pawlita wciągnął tę 1 koronę za jabłka i tych 7 koron za pole jako najem za izbę, która stała pusto przez 3 miesiące.

Ogólnie rzecz przedstawia się w ten sposób: Ja daję komornikom moim pole i obrobię je, zagrodę, chlewki, paszonek i t. d. Gdybym sobie tego nie policzył, a powiedział, że pieniądze, które dostaję od komorników, otrzymuję za mieszkanie, tobym sam siebie okradał i kłamałbym. W r. 1910. płacę mi moi 4 komornicy jeszcze po staremu 96 K razem za wszystko. Z tego przypada za pole 14 K, za moją robotę (oranie, wożenie nawozu i t. d.) 16 K, za ogród o 50 drzewach owocowych 30 K, za chlewki i za paszonek dla świń 20 K. Na naprawę nalep (bloch), studni, na kominiarza, murarza, asekurację i izbowy podatek zostało mi tylko 16 K. Oczywiście temi 16 koronami nie popłaciłem wszystkiego i musiałem dolożyć z własnej kieszeni. Cóż więc miałem podawać do urzędu podatkowego, kiedy za wynajęte mieszkanie właściwie nic nie otrzymałem. Nam rolnikom budynki nie przynoszą żadnej korzyści, my musimy dbać o naszą rolę, bo ta nas żywi i utrzymuje nam budynki. Ja szanuję swych komorników pod względem najmu mieszkaniowego, bo wiem, że z tej marnej płacy we fabryce nie mają z czego płacić. Za to żądam zaś, aby mi każdy komornik w czasie pilnej roboty pomagał w polu. Dochodów i procentów nie mam żadnych z komorników. Tego oczywiście p. Pawlita nie bierze pod uwagę i kazał oszacować izby, ile każda jest warta, chociaż w rzeczywistości nie przynoszą mi żadnej korzyści. Gdyby ludzie w ten sposób mieli rządzić światem jeszcze jakie 90 lat, t. zn. do 2000. r., toby powstała tak wysoka drabina podatkowa, jak wieża babilońska, a nienasycone rządy chciałyby jeszcze dalej sięgać aż het po obłoki. Ale miejmy nadzieję, że, jak wtenczas Pan Bóg nie dopuścił do wykonania wieży babilońskiej, tak i teraz nie dopuści, abyśmy byli tak dalej krzywdzeni. A posłów naszych prosimy, by się ujeli za nami. *J. N., rolnik w Ropicy.* —

### Przegląd polityczny.

**AUSTRIA I WĘGRY.** Dnia 2. stycznia rozpoczęła się rokowania czesko-niemieckie. Pierwej projektowano, by rokowania rozpoczęły się zaraz po Bożem Narodzeniu. Skutkiem zwołania sesji delegacyjnej do Budapesztu, konferencje muszą być przełożone do stycznia. —

**PRUSY I NIEMCE.** Najwyższy niemiecki trybunał »Sąd Rzeszy w Lipsku« zasądził dwóch oficerów angielskich, kapitana Trencha i porucznika Brandona na cztery lata więzienia w twierdzy za szpiegostwo. Proces ten miał przebieg zajmujący, odmienny od wielu innych tego rodzaju rozpraw sądowych. Tak bowiem prokuratorowie państwa, jak i sędziowie, jakkolwiek w całej pełni uznali oskarżonych, jako winnych szpiegostwa, uchylali czoła przed ich pełnym godności postępowaniem i traktowali ich niejako, jako szpiegów honorowych. Trench i Brandon aresztowani zostali przed kilku miesiącami na pruskiej wyspie Borkum na Morzu Północnym, gdzie dokonywali zdjęć i rysowali plany tamtejszych niemieckich fortyfikacji nadbrzeżnych. Znalezione przy nich mapy i zapiski usuwały wszelką wątpliwość co do ich zamiarów, oraz ich winy. Oni sami zresztą tak w śledztwie, jak i podczas rozprawy otwarcie przyznawali się do winy, niczego się nie zapierali, wzięli winę wyłącznie na siebie i starali się zasłonić rząd angielski. Wobec tego nawet obaj prokuratorowie, którzy ich oskarżali, uznawali szlachetność ich motywów, a szczególnie podnosili, że szpiegostwa dopuszczali się sami, a nawet nie usiłowali przekupić wojskowych. Ich obrońca Gordon przemawiał jedynie za przyznaniem im łagodzących okoliczności. To też sąd skazał ich wprawdzie na 4 lata kaźni, lecz tylko na kaźni w twierdzy, co w Niemczech jest najbardziej honorową karą więzienną. Tego rodzaju więźniowie otrzymują wygodne pokoje, wikt odpowiadający ich stanowi społecznemu, mogą zajmować się pracą umysłową i w obrębie twierdzy, w której są internowani, cieszą się dość znaczną swobodą. Zwy-

kłych szpiegów natomiast wsadza się w Niemczech w więzienia kryminalnych. —

— Od dawna oczekiwany projekt konstytucji dla Alzacji i Lotaryngii, które, jak wiadomo, są państwem związkowym, w najbliższym czasie przedłożony będzie parlamentowi. Najważniejsze podstawy konstytucji są następujące: Namiestnika mianuje cesarz. Przewidziane są dwie izby: wyższa, składająca się z 18 członków z wyborów lub z urzędu i 18 mianowanych przez cesarza na prozycję rady związkowej; niższa izba powstaje na podstawie bezpośrednich tajnych wyborów i składać się będzie z 60 posłów. Kto skończył 25 lat, ma jeden głos przy wyborze posła, po 35 latach dwa głosy, po 45 latach 3 głosy. Konstytucja ta tak jest skrojona, że zapewnia cesarzowi i Prusom stanowcze wpływy. —

**RZYM.** Dzienniki notują zdanie papieża Piusa X. o byłym kardynale-sekretarzu ks. Rampolli: »Jeżeli mi się przedłoży dokument, który przeszedł przez ręce Rampolli, to podpisać go mogę spokojnie, nawet go nie czytając.« Zdanie to do wodzi, że papież ceni obecnie wysoko zalety Rampolli, i że Rampolla coraz większy wpływ wywiera na politykę watykańską. Także kardynał-sekretarz stanu Merry del Val zasięga prawie co dziennie rady Rampolli. W kołach kościelnych sądzą, że na najbliższym konsystorzu kardynał Rampolla otrzyma publiczny dowód zaufania papieża. Najbliższy przyjaciel Rampolli, arcybiskup della Chiesa z Bolonii uzyska purpurę kardynalską. Arcybiskup był sekretarzem tajnym Rampolli w czasie, gdy Rampolla kierował za Leona XIII. polityką Kościoła. Wreszcie zaznaczyć trzeba, że dzienniki »na podstawie informacji wiarygodnych« wskazują na kardynała Rampollę jako na następcę Piusa X., a arcybiskupa della Chiesa uważają za przyszłego kardynała stanu. Są to oczywiście dosyć dowolne kombinacje. Jak wiadomo, Rampolla nie jest przyjaźnie usposobiony dla Niemiec. To też, kiedy po śmierci Leona XIII. miał być wybrany papieżem, Niemcy spowodowały Austrię do założenia veto przez usta kardynała Puzyny.

**ROSYA.** Do Dumy wniesiono świeżo projekt prawa, mającego ograniczyć kolonizację niemiecką. Do projektu tego dołączone zostały obszernie objaśnienia Stolypina. Między innymi prezydent ministrów zaznacza, iż stała obserwacja nad kolonistami wykazała, że nie mają oni żadnych skłonności do zlania się z ostaczającą ich ludnością, którą według świadectwa władz miejscowych traktują z pogardą i nienawiścią. Długotrwałe doświadczenie przekonywa p. Stolypina, że »kolonistów cudzoziemców można uważać tylko formalnie za rosyjskich poddanych, w istocie zaś pod względem przekonań politycznych, języka, zwyczajów i religii ciążą najzupełniej do swoich rodaków zakordonowych i do środków codziennego życia kultury.« W ten sposób niepodobna uważać tych kolonistów za żywioł odpowiedni do zasiedlania krajów nadgranicznych, choćby nawet olbrzymia ich większość pozostawała w poddaństwie rosyjskiem. —

### Z Cieszyna i okolicy.

— **Pamiętajmy!** W tych dniach ogólnej radości, podczas świąt Bożego Narodzenia najweselejszych ze wszystkich, pamiętajmy w imię miłości chrześcijańskiej o tych ubogich, którzy na to przedewszystkiem zasługują: są nimi ubodzy studenci, którzy pragną w szkołach nabyć wyższej wiedzy i wykształcenia, aby lepiej i skuteczniej mogli kiedyś służyć krajowi a przedewszystkiem ludowi, jako najbardziej potrzebującemu opieki i pomocy. Pamiętajmy więc o internacie bł. Melchiora Grodzieckiego! Podczas samych świąt i później w czasie karnawału podczas zabaw publicznych, przy weselach i innych okazjach, urządzajmy składki na internat, a wychowamy sobie kiedyś dobrych księży, nauczycieli i urzędników z nami czujących i wychowanych religijnie i moralnie. Datki prosimy posyłać na ręce skarbnika »Opieki bł. Melchiora Grodzieckiego«, Wiel. ks. Rudolfa Tomanka, profesora seminarium polskiego w Cieszynie lub do Szan. Redakcyi »Gwiazdki Cies.«

— **Ze Związku »Starych Strzech Znicza«.** Zapraszamy uprzejmie wszystkich tych, którzy już swoje wstąpienie do Związku zgłosili, jak również i tych, co wstąpić zamierzają, na wspólne posiedzenie ze »Zniczem«, które odbędzie się we czwartek 29. grudnia b. r. o godz. 7. wieczorem w »Domu Narodowym« w Cieszynie. Po posiedzeniu wspólna wieczorka i poufna pogadanka. Osobnych zaproszeń nie wysyłamy. Goście mile widziani!

Od czasu, kiedyśmy jeszcze jako akademicy żyli wspólnie w »Zniczu«, zmieniło się wiele, ale snąc nie wygasła jeszcze w sercach naszych przyjaźń, która nas wtedy łączyła, przeto sądzimy, że wszyscy chętnie powitają ten objaw odnowienia węzłów koleżeństwa i uczuć przyjaźni. Pamiętajmy też, że społeczeństwo, z któregośmy wyszli, ogląda się na nas i że praca za wspólnym porozumieniem daleko prędzej doprowadzi do celu. Nierównie miłem będzie zapoznanie się i wyjście w porozumienie z tymi, którzy przyjęli po nas utrzymanie ognia wspólnej przyjaźni i miłości naszej ojczyzny w »Zniczu«. Zatem do miłego zobaczenia się w czwartek w »Domu Narodowym«! *Zarząd Związku.*

— **Ze »Znicza«.** Dnia 29. grudnia o godz. 2., a w razie braku kompletu o godz. 3. odbędzie się w Cieszynie w »Domu Nar.« zgromadzenie koleżeńskie »Znicza«. W ten sam dzień o godz. 7. wieczorem urządzamy wspólne posiedzenie ze Związkiem »Starych Strzech Znicza«, poczem nastąpi wspólna kolacja. Wzywamy wszystkich członków »Znicza«, by punktualnie przybyli na zgromadzenie Goście mile widziani. —

*Wydział »Znicza«.*

— **Nieroztropne rozporządzenie.** C. k. Rada szkolna okręgowa w Cieszynie popełniła niemały błąd w sprawie, o której powinni rozstrzygać filolodzy, a nie urzędnicy polityczni, będący może pod wpływem bladeńskiego »Ślązaka«. Dowodem następujące rozporządzenie tutejszej okręgowej Rady szkolnej, którą przytaczamy w dosłownym tłumaczeniu. »C. k. Rada szkolna okręgowa w Cieszynie. L. 2974. Cieszyn, d. 29. listopada 1910. Do wszystkich kierownictw szkół. Z powodu wydanego zażalenia c. k. okręgowa Rada szkolna, opierając się na rozporządzeniu śląskiego Rządu krajowego, ogłoszonym w dzienniku urzędowym nr. 2 z r. 1906, zarządza co następuje: 1. W szkolnych pismach urzędowych i świadectwach przy zapisywaniu nazwiska uczniów (chłopców i dziewcząt) nazwisko ojca ma pozostać bez zmiany. 3. Przy ustnym wywoływaniu dziewcząt należy trzymać się dawnego zwyczaju, wedle którego wszystkie dzieci były wywołane pod nazwiskiem niezmienionem. Przewodniczący: Jirasek m. p.« Lud nasz robi zawsze różnicę między chłopcem a dziewczyną. Chłopiec lub mężczyzna nazywa się n. p. Gawlas, dziewczę lub kobieta Gawlasowa, chłopiec: Kobielski, dziewczyna: Kobielsko. To już nawet Kammergericht berliński jest sprawiedliwszy, niż c. k. Rada szkolna okręgowa w Cieszynie, bo podczas, gdy urzędnicy stanu w Prusiech przy prowadzeniu metryk nie chcą pisać żeńskich końcówek, to na odnośne zażalenia Kammergericht przyznaje słusność rodzicom. Jeżeli Rada szkolna okręgowa nie chce nam wierzyć, niech weźmie do ręki gramatykę polską. Przekona się, że jej rozporządzenie sprzeciwia się gramatyce, a przecież władza szkolna z gramatyką wojny prowadzić nie powinna. —

— **Zażądania górników.** Jak już donosiliśmy, odbyto dnia 11. grudnia b. r. piętnaście wielkich zgromadzeń górników w całym rewirze ostrawsko-karwińskim celem zaprotestowania przeciwko różnym bezprawiom i celem zjednania naprawy. Górnicy narzekają na marne zarobki, na obrywanie akordów, na samowolne wyrzucanie robotników z pracy i z mieszkania, na bezprawne zmuszanie górników do posyłania swych synów do kopalni, na brutalne postępowanie dozorców i urzędników i t. d. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono stosowne rezolucje, w których między innymi oświadczono, co następuje: »My, pracujący przy górnictwie robotnicy, zebrani w dniu 11. grudnia 1910 r. protestujemy jak najenergiczniej przeciw wszystkim na nas dokonywanym gwałtom; przeciw bezwzględnemu szykanowaniu nas i przeciw rabowaniu nam naszych praw i oświadczamy, że tego prześladowania dłużej spokojnie znosić nie będziemy. Domagamy się od rządu i parlamentu, aby panujące stosunki zarobkowe i robocze w górnictwie zagłębia ostrawsko-karwińskiego należycie zbadał i drogą ustawową zjednał dla robotników ochronę przed samowolą przedsiębiorców i ich organów.« W końcu wezwano delegatów, aby kierownikom szybów przedłożyli żądania celem naprawienia stosunków pracy i płacy. Rezolucja kończy się oświadczeniem, że urzeczywistnienia wyżej przytoczonych żądań będą domagali się wszelkimi możliwymi środkami i że, dopóki te sprawiedliwe żądania nie zostaną spełnione, dopóty nie będzie w górnictwie ostrawsko-karwińskiego zagłębia spokoju. —

— **Na »Czytelnię katolicką«** w Cieszynie złożyli: ks. biskup Józef Pelczar w Przemyślu 20 K, ks. prob. Paździora w Zabrzegu 10 K, ks. prob.

**Użyjcie,** jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, załegmieni i ciężko oddechacie, fluidu Feller z marką »Elsafluid«. — My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiający, przy bólu piersi, szyi etc. Próbną tuzin 5 kor., dwa tuziny 8 kor. 60 h franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322, Kroacya.



msgr. Sikora w Cieszynie 100 K, ks. Kokotek 1 K, ks. Fr. Kaluża 10 K, ks. Wilh. Kasperlik 10 K, ks. prof. Tomanek 10 K, ks. poseł Londzin 20 K, ks. Zawisza 2 K, ks. Eug. Brzuszka 2 K, ks. Bierski 2 K, ks. Szuścik 10 K, ks. prof. Eisenberg 4 K, Jan Roik 10 K, Paweł Macura 2 K, Jan Żbel 5 K, Andrzej Skudrzyk 2 K, c. k. notaryusz Kasprzak kosztą notaryalne, Jan Rudzki 5 K, c. k. notaryusz dr. Dyboski 5 K, Adam Kołodziejczyk 5 K, W. Zeemann 5 K, L. A. Lewinski 3 K, Jerzy Międzybrodzki w Sibicy 20 K, Zuzanna Onderek 5 K, Bernard Onderek 5 K, Jan Gembala 5 K, Józef Rycko 10 K. —

— **Z Białej.** (Zgromadzenie przedwyborcze.) W dużej sali „Czytelnia polskiej” odbyło się w niedzielę, d. 18. grudnia bardzo liczne zgromadzenie wyborców Polaków z III. kola. Zgromadzeniu przewodniczył dyr. gimn. p. Stein. Znakomity referat o ważności wyborów gminnych wygłosił p. dr. Kupczyński. Referent ostrymi słowy krytykował gospodarkę obecnej rady gminnej, która w przeważnej części składa się z fabrykantów. Fabrykanci, którzy dziś mają rząd w mieście, płacą najmniej podatków, bo tylko 40.000 K rocznie. Stan średni, a więc kupcy, drobni przemysłowcy, urzędnicy i t. d. płacą w dodatkach czynszowych 137.000 K. Pomimo, że ludność ta płaci tak wysokie podatki, niema ona należytego zastępstwa w radzie gminnej. I pod względem wyznaniowym dzieje nam się krzywda, bo protestanci, których w naszym mieście na 9.000 mieszkańców jest zaledwie 1.000, mają w radzie gminnej na 18 radnych, ustępujących tego roku, aż 9. Na prywatną szkołę protestancką daje gmina rokrocznie 7.200 K subwencji, pomimo, że budżet gminny nie przedstawia się tak świetnie, gdyż kasa oszczędności każdy rok dać musi 70.000 K. I dla biednej ludności nic się nie dzieje. 10.000 robotników, pracujących w Białej, musi co dziennie wyjeżdżać do swych domów, bo klika żydowsko protestancko fabrykancka nie uznaje potrzeby wybudowania dla nich domów robotniczych. Również brak tu łaźni ludowych i tanich kuchni dla robotników. Dotychczasowa klika rządząca w magistracie, licząc na obojętność ludności, nie wahała się nawet sporządzić po swojemu listę wyborców. I tak w pierwszym kole wpisano o 15 Niemców więcej, natomiast „zapomniano” wciągnąć na tę listę 15 Polaków. Wyborcy polscy mają w I. kole większość. I w III. kole wyminęto całą masę Polaków, dość powiedzieć, że wniesiono przeszło 100 reklamacyi. W dyskusyi przemawiali następnie dr. Gross, p. Sierakowski, p. prof. Podgórski, p. Drzewiecki, p. Micherdziński, p. Miodoński i p. Weis. Mowcy wszyscy podnosili ważność wyborów i prosili o liczne stawienie się przy urnie wyborczej. W końcu uchwalono kwestye kandydatów i ewentualnych kompromisów poruczyć komitetowi wyborczemu. —

— (Gwiazdka.) Koło im. „Króla Wł. Jagielly T. S. L.” w Białej urządziło w środę, d. 21. grudnia dla dzieci miejscowych szkół T. S. L. Gwiazdkę w auli seminarium polskiego przy ul. Komorowickiej. Obszerna aula wypełniła się po brzegi gośćmi i dźwiatwą szkolną. Po odśpiewaniu kilku kolęd zabrał głos prof. gimn. ks. Rosiewicz, który w gorących słowach przedstawił zebranym tradycyjny obchód Gwiazdki i wezwał dźwiatwę do pilnego uczenia się, ażeby ona mogła kiedyś przez swą pracę przyspieszyć czas lepszej przyszłości narodu naszego. Następnie odśpiewały dzieci szereg naszych pięknych kolęd, poczem rozdano pomiędzy nich odzież i obuwie. —

— **Z Frysztatu.** „Katoł. stow. górników i robotników” we Frysztacie urządziło w niedzielę, 1. stycznia w sali browaru we Frysztacie „Jasełka” ks. K. Jarego. Początek o godzinie 6. wieczorem. Ceny miejsc: zwykłe. Urządzamy je drugi raz ze względu na wielki napływ szan. Publiczności, dlatego upraszamy jak najuprzejmiej, żeby sala była szczerlnie zapełniona. Licząc już z góry na wypełnienie naszego życzenia, pozwalamy sobie jeszcze raz wszystkich nam życzliwych z miejsca i okolicy zaprosić najuprzejmiej. —

Wydział.

— Zarząd grupy „Polskiego Związku zawodowego chrześc. robotników” we Frysztacie zawiadamia Szan. członków grupy, że doroczne walne zgromadzenie grupy zwołuje zarząd grupy na niedzielę, d. 5. lutego 1911 o godz. 3. po poł. do własnego lokalu (u p. Dzidy przy drodze bogumińskiej). Porządek dzienny: Zagajenie, odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego walnego zebrania. Sprawozdanie z czynności zarządu grupy i kasowe. Sprawozdanie komisji kontr. Wybór

nowego zarządu. Wnioski członków. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd grupy. —

— **Z Jabłonkowa.** W niedzielę, d. 18. b. m. odbyło się tu mimo niepogody dosyć liczne zgromadzenie „Związku śl. katolików” w sali „Czytelnia katolicko-ludowej”, któremu przewodniczył wikary starszy ks. Ryczek. Ks. poseł Londzin omówił najprzód obecne położenie polityczne w Austrii, które się utworzyło pod naciskiem Kola polskiego, domagającego się wykonania ustawy o budowie kanałów, dalej przedstawił ustawę o opiece mieszkaniowej, mającej na celu obniżenie cen mieszkań dla warstw uboższych, wreszcie wykazał ważność zbliżającego się spisu ludności i wzywał w gorących słowach obecnych, ażeby przy zeznaniach co do języka towarzyskiego nie dali się bałamucić, lecz wszyscy jak jeden mąż podali język polski jako swój język towarzyski. Nareszcie uchwalono jednogłośnie rezolucję, domagającą się od Sejmu śląskiego i od Rządu zaprowadzenia powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i przymusowego prawa wyborczego do Sejmu. —

— **Z Karwiny.** Dnia 19. b. m. urządził „Związek niewiast katolickich” w Karwinie „Gwiazdkę” dla dzieci. Zebrała się dosyć spora liczba niewiast wraz z dziećmi. Uroczystość zaczęła się odśpiewaniem kolędy „Wśród nocnej ciszy”, poczem ks. superyor Mieloch przemówił do nas w pięknych słowach. Następnie obdarowano około 200 dzieci różnemi łakociami i przyborami szkolnymi, 19 zaś dzieci dostało ubrańka lub buciki. Oprócz tego szesnaście staruszek otrzymało zapomogi pieniężne, zebrane od różnych dobrodziejów. „Gwiazdka” nasza nie była bogata, bo i nasz „Związek” jest jeszcze za młody, ale była to chwila radosna tak dla nas członkiń „Związku”, jak dla naszych dzieci i dla obdarowanych staruszek. Że cała ta piękna uroczystość przysłała do skutku, to mamy w przeważnej mierze do zawdzięczenia ks. superyorowi Mielochowi, który od samego początku kieruje naszym „Związkiem” i wspiera nas i pomaga nam na każdym kroku. Przy tej sposobności pozwalamy sobie więc złożyć ks. superyorowi nasze najserdeczniejsze podziękowania za wszelkie trudy poniesione około naszego towarzystwa. Zarazem zaś wzywamy wszystkie kobiety, sprzyjające sprawie chrześcijańskiej, by się garnęły do naszego „Związku”,

gdzie znajdują prawdziwą miłość chrześcijańską i opiekę duchową i materyalną. — W święto Trzech Króli odbędzie się w nowym kościele nabożeństwo na intencję „Związku niewiast katolickich”. Zapraszając wszystkie członkinie na tę uroczystość kościelną, składamy im tą drogą życzenia szczęśliwego i pomyślnego „Nowego Roku”. —

Wydział „Zw. niew. kat.”

— Dnia 1. stycznia 1911 w domu własnym odegrają członkowie stowarzyszenia „Praca” „Jasełka” ks. Jana Miodońskiego. Utwór sceniczny w 3 aktach i 2 odsłonach z dodaniem aktu Heroda. Na zakończenie żywy obraz. Początek o godzinie 6. wieczorem. Wstęp: I. miejsce K 1; II. miejsce 80 h; III. miejsce 60 h; miejsce stojące 40 h. Dzieci szkolne płacą połowę. Czysty dochód na cele dobroczynne. *Wydział.* —

— **Z Łąk.** W ubiegłą niedzielę urządzono w sali naszej „Spółki spożywczej” odczyt z obrazami świetlnymi na temat: „Wpływ alkoholu na organizm ludzki”. Prelegent p. G. wykazał przy pomocy pięknych chociaż wstrząsających grozą obrazów, jak zgubny wpływ wywiera na organizm ludzki znajdujący się w napojach spirytusowych alkohol. Walka z tym wrogiem, tem straszniejszym, że utajonym pod mile nieraz drażniącym smak ludzki postacią, powinna złączyć wszystkich w jednym szeregu, naszym hasłem niech będzie: „precz z alkoholem!”. Słuchaczy zebralo się sporo, nie tyle jednak, ile się zebrać mogło, gdyby nie przeszkodziła fatalna wprost pogoda. Zdałoby się urządzić takich odczytów więcej i częściej. — Y. X.

— **Z Ligoty (przy Bielsku).** W naszej gminie radzono już nad tem, czy i nam nie wypada na przyszłość uprosić żyda p. Seifera z Oblasku za tłumacza, gdy przybędzie do nas znowu dr. Knöpfelmacher, ale większość była za tem, że nie można zaufać p. Knöpfelmacherowi, ani też Seiferowi, raczej, że nie należy przed urzędnikiem, który nie włada naszym językiem, protokołu składać. Tak więc już dzisiaj donosimy tobie p. radco Kubiczku, że na przyszły raz na wezwanie się stawimy, ale przed p. Knöpfelmacherem lub innym urzędnikiem, nie władającym naszym językiem, protokołów składać nie będziemy, ani też niemieckiego protokołu nie podpiszemy. Dotychczas czynności te załatwiali pp. naczelnicy gmin ku zadowoleniu, a Austria nie zbankrutowała; do tego naczelnicy gmin sprawy



**Juliusz Meinl**

*Import kawy i herbaty.*

*Fabryka najlepszych kakao i czekolad.*

**FILIA:**

**CIESZYN, ulica arcyks. Stefanii 13.**

**== Tel. 120. ==**

*Żądajcie nadzwyczaj interesującego cennika i zróbcie zakupno na próbę.*



te załatwiali w niedzielę po niesporach i nie mieliśmy straty czasu, a tutaj nieraz trzeba żniwo opuścić i na wezwanie się stawić. Również stanowczo żądamy, ażeby nam dano do urzędu podatkowego urzędników władających językiem polskim, co jeżeli wkrótce nie nastąpi, zapukamy do innych podwoi. Mamy jeszcze bardzo wiele rzeczy do omówienia, a mianowicie dotyczących się krzywdzenia nas przy podatkach domowo-czynszowych, ale o tem później. — *Ligocanie.*

— **Z Górnego Międzyrzecza.** Ostatnia niedziela przed Bożem Narodzeniem jest dla tutejszej biednej diatwy w polskiej szkole dniem gorącego oczekiwania i wielkiej radości, gdyż w niedzielę tę „Gwiazdka” dla ubogich dzieci. I w bieżącym roku obdarzono 40 biednych dzieci obuwiem, odzieżą i innymi niezbędnymi w zimowym czasie rzeczami. Kolendy, deklamacje, śpiewy złożyły się w piękną całość i uroczystość ta pozostanie wdzięcznej diatwie cały rok w miłej pamięci. —

— **Z Stonawy.** Zniknęła rodzicom w tutejszej gminie córka Maryanna Klimsza, 11 lat licząca, silnie rozwinięta, z rumieńcem na twarzy. Ktoby wiedział coś o jej pobycie, upraszamy go o doniesienie do przełożonego gminy w Stonawie. —

— **Z Zebrzydowic.** Ochotnicza straż ogniowa urządziła w niedzielę, d. 8. stycznia 1911 r. bal w sali p. Kolaczka, na którym będzie przygrywać muzyka wojskowa c. k. pułku nr. 100 z Krakowa. Rzadka sposobność usłyszenia dobrej muzyki. O liczny udział zaprasza *Komitet.* —

## Piśmiennictwo.

— „Przewodnika Zdrowia” nr. 12. (na gruzdzie, Czarnowski, Berlin, Weissenburgerstr. 27) wyszedł i zawiera: Treść: Ziębnące nogi — istota cierpienia, skutki, zapobieganie i zwalczanie go. (Dokończenie.) — Cukrzyca czyli moczówka cukrowa. Opis jej, zapobieganie i leczenie. (Dokończenie.) — Postęp kulturalny prawdziwy a zwyrodnienie! — Karmia nerwów? — Język w stosunku do zdrowia. — Ochrona niemowląt, ochrona matek, ubezpieczenie macierzyństwa. — Zdrowotne wskazówki na porę zimową. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. — Spis rzeczy z r. 1910. —

## Rozmaitości.

— **Tragiczny zgon artystki.** We Lwowie zastrzeloną została p. Ogieńska, artystka teatru miejskiego przez p. K. Lewickiego, b. słuchacza praw. Sprawcę aresztowano w zakładzie leczniczym dra Sw. Przyznał się do zbrodni. Jako powód podał wielką miłość ku Ogieńskiej, którą chciał poślubić, a nie mogąc, bo już była zamężna, z zazdrości ją zastrzelił. Chciał sobie też w leś strzelić, ale odwaga go opuściła. Sprawcę odstawiono do więzienia sądu karnego. —

— **Tajemniczy wypadek.** W lesie za Mankowicami w Opawskim znalazł gojowy Scholz trupa 14-letniego chłopca, nakrytego choiną. Komisyja sądowa po zbadaniu wykazała, że chłopca postrzelono na drzewie, przyczem znaleziono w jego ciele 30 wielkich śrutów. Przy spadaniu z drzewa złamał sobie chłopiec nogę. Wkrótce zgłosił się młody nauczyciel z Mankowic i oświadczył, że on chłopca zastrzelił. Chłopiec miał rude włosy, a nauczyciel, który widział tylko głowę chłopca na drzewie, sądził, że to wiewiórka i strzelił do chłopca. — Z innej strony donoszą jednak o tym wypadku następująco: Troje dzieci z Oder wyszło do lasa zwanego „Pohor” po drzewka na Boże Narodzenie. Jedno z dzieci, 14-letni chłopiec, wydrapał się na jodłę, aby ściąć jej wierzchołek. Wtem zjawił się w pobliżu nauczyciel Halbgebauer z Oder, który z łowieckiej strzelby dwukrotnie do chłopca strzelił, tak iż ten z drzewa spadł i jeszcze sobie nogę złamał. Wśród tego reszta dzieci ze strachu uciekła. Nauczyciel dobil podobno chłopca strzelbą, a trupa następnie nakrył choiną. Dopiero na drugi dzień znaleziono zwłoki. Pierwsze podejrzenie padło na gajowego, lecz okazało się, że czynu tego dokonał nauczyciel Halbgebauer, którego poznały te dzieci, które z lasu uciekły. Nauczyciela uwięziono i oddano do sądu w Odrach. Przyznał się do zarzucanego mu czynu, lecz wymawiał się tem, że jest krótkiego wzroku i że myślał — że to jest wiewiórka. Okazało się również, że nie miał pozwolenia na polowanie ani na noszenie broni. Sprawa wymaga jeszcze wyjaśnienia. —

— **Trup w koszu.** W dzielnicy Brigittenau w Wiedniu w jednym z domów znaleziono w czwartek w sieniach kosz, jaki służy zazwyczaj do noszenia bielizny, przykryty brudną szmatą.

W koszu odkryto zwłoki około 40-letniej kobiety z odciętymi nogami i rękami. Lekarze stwierdzili, że odcięcie rąk i nóg odbyło się według wszelkich prawideł sztuki lekarskiej. W ciągu godziny zdołano stwierdzić, że to są zwłoki niejakej Ludw. Weiss, która mieszkała przy rodzicach i była szwaczką. W piątek aresztowano pod zarzutem morderstwa krawczynię Bertonkową i jej kochanka Czernego. W pokoju jej znaleziono część gazety, w którą była owinięta głowa Weissowej, w piecu zaś nadpalone kości, w których rzeczoznawcy rozpoznali szczątki ludzkie. —

— **Zakaz nocnej pracy kobiet w przemyśle.** Izba posłów przyjęła ustawę regulującą nocną pracę kobiet w przemyśle według międzynarodowej umowy. Ustanawia ona, że kobiety ponad 18 lat mogą tylko 40 dni w roku być zajęte w przemyśle do godz. 10. w nocy, kobiety zaś poniżej 18 lat nie mogą być wcale użyte do pracy nocnej. Sprawa ta przyszła przed świętami do obrad w Izbie panów. Sprawozdawca Exner referuje o tym projekcie, że uchwała Izby posłów wyszła poza ramy przedłożenia rządowego i sprzeciwiają się konwencji; nadto różne zmiany przez tę Izbę poczynione nie są bynajmniej poprawą przedłożenia rządowego. Mimo to komisja Izby panów, po zapewnieniach otrzymanych od Rządu, poleca przyjęcie ustawy w brzmieniu proponowanemu przez Izbę posłów, aby Austria w współzawodnictwie państw europejskich na tem polu ustawodawczym nie pozostała w tyle. Bar. Janota, prezydent Izby handlowej ze Śląska, podnosi szereg wątpliwości. Janota jest prezydentem opawskiej rafinerii cukru i ferwaltungsratem chropińskiej i brixenkiej

fabryki cukru, które zatrudniają dużo kobiet, płacąc im niskie wynagrodzenie. Podnoszeniem z jego strony wątpliwości spowodował, że ustawa wejdzie o cały rok później w życie. I znowu w ten sposób zaszcudzą kapitaliści kilkadziesiąt tysięcy koron rocznie. Sprawdza się, co już niejednokrotnie pisaliśmy, że kapitaliści śląscy są najzarłocniejsi z kapitalistów austriackich. Bar. Filipowicz wątpi, czy projekt będzie mógł wejść w życie od stycznia następnego roku; trudności dałoby się obejść tak, by ustawę wprowadzić dopiero od stycznia 1912 r. Po wywodzie końcowym sprawozdawcy przyjęto wniosek odesłania przedłożenia z powrotem do komisji. —

— **Katastrofy podczas pożaru.** Podczas gaszenia pożaru w fabryce wyrobów mięsnych firmy Marris & Comp. w Chicago spadający dach matalowy zabił 30 strażaków. Zwłoki, znajdujące się pod gruzami, są zupełnie upieczone. Szkoda, wyrządzona przez pożar, wynosi półtora miliona dolarów. — Podczas pożaru w fabryce skór w Filadelfii zawałił się mur na ludzi zajętych gaszeniem ognia. Dotąd wydobyto 23 zwłok z pod gruzów. —

— **Skazanie byłego ministra w Danii.** W tych dniach toczył się w Kopenhadze proces przeciw byłemu ministrowi sprawiedliwości Alberti'emu, oskarżonemu o wielkie oszukaństwa, wynoszące 15 milionów koron. Sąd uznał go winnym i skazał na 8 lat domu karnego jako też zapłacenie kosztów tak adwokackich jak i strony skarżącej, razem w kwocie 1.500 koron. —

## Dom nowy murowany

z 3 pokojami, 2 kuchniami, stodołą, chlewem i 5 jochów pola do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomości udzieli Jerzy Trąbik w Nieborach nr. 124.

W każdej rodzinie powinien się znajdować

## „Kalendarz Dziedziectwa” na r. 1911

bogaty w zajmującą treść i piękne ilustracje.

Do nabycia we wszystkich parafiach.

Cena 40 h.

## Dla introligatora!

Maszyna do obcinania książek wszelkiej wielkości, jakoteż prasa żelazna i inne przybory introligatorskie są tania do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli: **J. u Budny, introligator, Międzyrzecze Górne nr. 44 przy Bielsku.**

## Pieniądze szybko

na 4 do 5 procent! Pożyczki dla osób każdego stanu (także dla dam), począwszy od 300 K z poręczą albo bez niej, na wypłaty ratami według upodobania, pożyczki na hypotekę po 3 1/2% skutecznie dyskretnie „Der Allgem. Goldmarkt”, Budapest 8.

## Do wydzierżawienia

4 jochy pola ornego, dobrego i wapnionego z powodów familijnych ofiarują Antoni i Monika Wątrobowie w Stonawie nr. 222 obok kościoła. Cena przystępna, dzierżawa w całości lub częściowo według umowy.



wychodzi w Krakowie od roku 1907 co tydzień w objętości co najmniej 16 wielkich stron druku. Przeszedłszy z Nowym Rokiem 1910 pod nową redakcją, stała się jedynym piśmie polskim obrazkowym w Galicji dla ludności wiejskiej umyślnie pisanem z wykluczeniem walki politycznej.

„ROLA” umieszcza w każdym numerze: DWIE POWIEŚCI nader zajmujące, jedna historyczna, druga z obrazkami. DWA WIEKSZE OBRAZKI objaśnione zajmują. opowiadaniem. MACIEK BZDURA GADA w każdym numerze ku uciesze wszystkich. OPOWIADANIA, LEGENDY I ARTYKUŁY dłuższe i krótsze. KRONIKA o najświeższych i najciekawszych wypadkach na całym świecie, z wielką liczbą MNIEJSZYCH OBRAZKÓW. Takiej kroniki nie posiada żadne pismo polskie.

Każdy, kto nadesłanie całoroczną prenumeratę przed świętami Bożego Narodzenia, dostanie wspaniały KALENDARZ „ROLI”. Będzie to gruba książka, pięknie oprawna, z kilkudziesięciu obrazkami.

### PODARKI SZCZĘŚCIA „ROLI”

rozdane będą na Nowy Rok 1911, a zatem otrzyma je tylko ten, kto całoroczną prenumeratę nadesłanie przed Bożem Narodzeniem 1910. roku.

### Warunki prenumeraty:

Prenumerata wynosi tylko 4 KOR. rocznie, na przesyłkę kalendarza należy dolać 30 hal. Całoroczną prenumeratę należy przysyłać do Administracji „ROLI”, Kraków, ul. św. Tomasza 32 (z Austrii 4-30 K, z Niemiec 5 marek, z Francji 7 franków, z Ameryki 2 dolary).

Numerzy okazowe i okazy pocztowe wysyła się na żądanie

Znaleziono zegarek złoty z łańcuszkiem w lesie ropickim. Właściciel może się zgłosić w Trzyciezu nr. 33 (tylko w niedzielę).

## Szanowne Gospodynie!

Nie zaniedbajcie, proszę, natychmiast zrobić próby z wyborną margaryną,

marki

# „SCHNEEROSE”

która jest sporządzona przy pomocy najlepszej śmietany i zastępuje zupełnie w każdej formie

## najlepsze masło herbaciane

a jest jednak tylko połowę tak droga.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.





[ksiaznica@kc-cieszyn.pl](mailto:ksiaznica@kc-cieszyn.pl)